Józef
Flawiusz

DAWNE DZIEJE IZRAELA

Z języka greckiego przełożyli
ZYGMUNT KUBIAK, JAN RADOŻYCKI
Wstęp
ks. EUGENIUSZ DĄBROWSKI, ks. WITOLD MALEJ
Komentarzem opatrzył
JAN RADOŻYCKI

część 1

OFICYNA WYDAWNICZA 
Warszawa 1997

Tytuł oryginału
'Ιουδαϊκὴ ἀρχαιολογία
(*Antiquitates Judaicae*)

Ks. I—XIII przełożył Zygmunt Kubiak
Ks. XIV—XX przełożył Jan Radożycki

Obwolutę, okładkę i kartę tytułową projektował
Krzysztof Racinowski

Bibliografia,
skorowidz nazw
Maria Radożycka-Paoletti

Mapy opracował
Ludwik Przyłuski

Mapy wykreślił
Andrzej Gozdan

Redaktor
Ryszard Turzyński

Redaktor techniczny
Ewa Dębnicka

Korekta
Iwona Wesołowska
Waldemar Pal
Ewa Popławska

ISBN 83-85249-28-1

Druk i oprawa:
Łódzkie Zakłady Graficzne

Zamówienia na książki można składać
w Dziale Handlowym Wydawnictwa:
ul. Górczewska 8, 01–180 Warszawa,
tel./fax 631-64-33, 631-77-92, 631-63-80,
tel. 632-02-21 w. 54 i 55

OD WYDAWNICTWA

Największe dzieło Józefa Flawiusza, *Antiquitates Judaicae*, ukazało się po raz pierwszy w przekładzie polskim, dokonanym bezpośrednio z greckiego oryginału, dopiero w 1962 r. Podjęcie tej pionierskiej na gruncie polskim pracy stało się możliwe dzięki inicjatywie śp. Ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, który służył tłumaczom radą i zachętą oraz czuwał nad postępem ich trudnej pracy. Ukazanie się tej publikacji było także zasługą Księgarni Św. Wojciecha, która wyraziła gotowość wydania tego ogromnego dzieła, co łączyło się z niemałym wysiłkiem redakcyjnym i trudnościami edytorskimi.

Ówczesne okoliczności sprawiły, że nie można było, jeśli książka ta miała się w ogóle ukazać, myśleć o opracowaniu komentarza, nieodzownego do należytego zrozumienia tego pisma Józefowego, które obejmuje okres dziejów Izraela od stworzenia świata do dwunastego roku panowania Nerona, tj. do 66 r. po Chrystusie.

Obecnie wydane przez Oficynę Wydawniczą RYTM dzieło Józefa nosi ten sam tytuł. Przejrzany tekst przekładu został w stosunkowo niewielkiej mierze poprawiony, a inne zmiany odnoszą się do ujednolicenia imion osób i nazw geograficznych (tam, gdzie to było możliwe), opracowania obszernego komentarza, uaktualnienia cytatów z innych dzieł Józefa, przetłumaczonych w późniejszym czasie na język polski, i pewnych na nowo opracowanych dodatków (świadectwa Józefa o Chrystusie, bieżącej literatury i indeksu).

Wstęp

Ks. Eugeniusz Dąbrowski

JÓZEF FLAWIUSZ. ŻYCIE I DZIEŁA

I. ŻYCIE

Z obliczeń pośrednich wnioskować można, że Józef, z późniejszym przydomkiem Flawiusz, urodził się w Jerozolimie w roku 37 po Chr., a więc w czasie, gdy po opuszczeniu Palestyny przez Piłata (r. 36) prokuratorem został mianowany Marcellus, a Gajusz Kaligula wstępował na tron cezarów (r. 37—41). Ojciec jego Mattias należał do jednego z przedniejszych rodów kapłańskich, a matka była spokrewniona z Hasmonejczykami, na co wskazuje wyciąg z rodowodu, przytoczony przez Józefa we wstępie do *Autobiografii*[1].

Pochodząc z wybitnego rodu miał on możność otrzymania wykształcenia odpowiadającego stanowisku jego rodziny. I dom ojcowski stał się dla niego polem pierwszych popisów znajomości Prawa (Tory), którą zabłysnął rzekomo już w młodzieńczym wieku. Wykształcenie jego oparte było raczej na wzorach szkół prawno-egzegetycznych.Miał bowiem później trudności w pełnym opanowaniu języka greckiego, co zdaje się świadczyć o powierzchownym tylko przyswojeniu go sobie w młodości. Musiało być coś niesamowitego w usposobieniu tego chłopca, jeśli w wieku lat szesnastu zaczął on badać szczegółowo faryzeizm, saduceizm i essenizm celem osobistego dokonania wyboru programu dalszego życia. A jak gdyby było tego jeszcze za mało, zdecydował się udać na Pustynię Judzką, aby tam u anachorety Bannusa szukać rad i pouczenia.[2] Nie znana jest bliżej postać tego nauczyciela Józefa. Czy był to asceta typu Jana Chrzciciela, czy też żyjący samotnie esseńczyk lub ktoś związany z ruchem, z którego później wyrośnie mandaizm — trudno powiedzieć.[3] Wiadomo tylko, że Józef przebył u niego trzy lata, a gdy wrócił do Jerozolimy mając lat dziewiętnaście, oświadczył się za programem faryzeuszów. Okoliczność, że pochodził z rodu kapłańskiego, powinna by raczej skierować go na drogę saduceizmu. Ale skądinąd wiadomo, że faryzeusze mieli wielu zwolenników nawet wśród kapłanów jerozolimskiej świątyni. Do dwudziestego szóstego roku życia Józef przebywał w Palestynie spełniając różne funkcje publiczne. Widocznie dał się poznać jako zręczny urzędnik, skoro w r. 64 zdecydowano się posłać go do Rzymu, aby bronił wysłanych tam jeszcze przez prokuratora Feliksa (52—60) kilku kapłanów, mających stanąć przed trybunałem cesarskim.

---

[1] *Vita*, 2. Datę swoich urodzin Józef oznacza jako pierwszy rok panowania Kaliguli, tj. 16 marca 37/38. Porównanie z *Antiq*. 20, 267 wskazuje raczej na rok 37.

[2] *Vita*, 11.

[3] Bannusa zestawiano ze św. Janem Chrzcicielem i trzeba przyznać, że opis jego trybu życia jest w tym wypadku wiele mówiący: „kiedy posłyszałem, że na pustyni przebywa pewien mąż, imieniem Bannus, nosząc takie odzienie, jakiego dostarczały drzewa, żywiąc się tym, co samorzutnie dawała natura, obmywając się wielokrotnie dla czystości w ciągu dnia i nocy, poszedłem w jego ślady" (*Vita* 11; cytat w przekładzie J. Radożyckiego, w wydaniu: Józef Flawiusz, *Przeciw Apionowi. Autobiografia*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1986, s. 96; pozostałe cytaty z *Vita* również według tego wydania).

Był rok 64 i Neron (54—68) znajdował się u szczytu swoich szaleństw. Od kilku lat wpływ na cesarza miała tylko Poppea Sabina, wyzwoleńcy i aktorzy. Właśnie jeden z aktorów, Żyd Aliturus, okazał pomoc Józefowi wprowadzając go do Poppei, a ta uzyskała wkrótce zwolnienie uwięzionych kapłanów.[4] Dla młodego wysłannika Jerozolimy był to sukces nie lada, który mógłby się stać dla niego początkiem świetnej kariery, gdyby nie sytuacja, jaką zastał w Palestynie po powrocie z Rzymu.

W Jerozolimie gotowano się powszechnie do zbrojnego powstania przeciw Rzymianom. Mając świeżo w pamięci nie zatarte jeszcze wrażenie Rzymu, Józef od początku, wraz z innymi zresztą kapłanami, przeciwstawiał się partii wojennej. Gdy jednak bieg wydarzeń z dnia na dzień stawał się bardziej nieuchronny, a wszystko wskazywało, że przygotowań wojennych powstrzymać się już nie da, gdy nadto usiłujący zaprowadzić porządek legat Syrii, Cestiusz Gallus (63—66), w listopadzie 66 roku poniósł klęskę pod murami Jerozolimy, Józef przyjął wyznaczoną mu przez Sanhedryn misję i wraz z dwoma innymi kapłanami udał się do Galilei, ażeby czuwać nad dalszym rozwojem sytuacji.

Nie wiadomo, jakie cele przyświecały Sanhedrynowi przy wysyłaniu misji do Galilei: pacyfikacja tej prowincji czy przygotowanie wojenne. Tylko wbrew własnemu przekonaniu Józef mógł podjąć się tego drugiego zadania, gdyż w powodzenie wojny przeciw Rzymianom nie wierzył, a przygotowywać rozprawę orężną mógł tylko pod naporem wydarzeń. Tak też istotnie było. Stąd ten brak decyzji w jego poczynaniach: broni sprzymierzonych z Rzymianami mieszkańców Sefforis przeciw innym Galilejczykom[5], a z drugiej strony gromadzi wojsko, fortyfikuje miasta, łagodzi spory występując w charakterze naczelnego wodza prowincji. Umie zresztą unieszkodliwić swych przeciwników: Justusa z Tyberiady i Jana z Gischali, gdy plany ich okazały się sprzeczne z jego poczynaniami, a zamachy groziły jego życiu. W miarę upływu czasu doprowadziło to do wzmocnienia autorytetu Józefa o tyle, że mógł nie usłuchać wezwania Sanhedrynu i pozostać w Galilei, rzekomo na prośbę jej mieszkańców, wbrew rozkazowi przywiezionemu przez delegację z Jerozolimy.[6]

Sześciomiesięczne przygotowania w Galilei dobiegały końca, gdy w Ptolemaidzie zjawił się wyznaczony przez Nerona Wespazjan w charakterze naczelnego dowódcy sił rzymskich. Syn jego, Tytus, przyprowadził mu z Aleksandrii legię XV Apollinaris i po połączeniu wojsk Wespazjan zdecydował się uderzyć na Galileę.

Dla Józefa nie było już wyboru. Spodziewane wciąż porozumienie z Rzymianami nie nastąpiło. Należało tedy podjąć walkę bez względu na jej wynik. Ale już pierwsze zetknięcie się z Rzymianami pod Sefforis wykazało, że o przyjęciu bitwy w otwartym polu nie mogło być mowy. Żołnierze jego uciekali na sam widok uzbrojonych legii rzymskich.[7] Toteż pozostawała jedynie walka obronna w fortecach. Józef zdążył dotrzeć do Jotapaty, na północ od Nazaretu, tylko na jeden dzień przed wojskami Wespazjana i zamknąwszy się w fortecy stanął na czele jej obrońców.

Było to w pierwszej połowie maja roku 67. Jotapata broniła się niemal przez siedem tygodni, wypełnionych odpieraniem ataków, a nawet wypadami oblężonych, którzy zadawali Rzymianom niemałe straty. W końcu jednak musiała się poddać w początkach lipca z powodu braku żywności i dotkliwych strat wśród obrońców.

---

[4] Z racji odniesionego dzięki wpływom Poppei sukcesu Józef Flawiusz nazywa ją θεοσεβής (*Antiq.* 20,195).

[5] *Vita*, 30—31.

[6] Delegacja Sanhedrynu przybyła z pieniędzmi i z oddziałem kilkuset żołnierzy celem usunięcia Józefa z Galilei za wszelką cenę. Wysłanie jej było dziełem Jana z Gischali. I nie wiadomo, na czym by się rzecz skończyła, gdyby nie zręczność Józefa, uwięzienie delegacji i właściwie wycofanie się Sanhedrynu z trudnej sytuacji. Duża część *Autobiografii* poświęcona jest szczegółom tego konfliktu.

[7] Józef zdołał zgromadzić w Galilei ponad 100000 armię (*BJ* 2,576), z której prawie 70000 było zdolnych do rozprawy orężnej (*tamże*, 2,583).

Po upadku fortecy Józef zamierzał ratować się ucieczką, a wyczekując sposobności ukrył się w cysternie, skąd tajne przejście prowadziło do obszernej groty. Zastał tam już 40 innych Żydów z obfitymi zapasami, przygotowanych na dłuższy pobyt w ukryciu. Nie na wiele się to wszakże zdało. Rzymianie dowiedzieli się niebawem o kryjówce i zaproponowali Józefowi honorowe warunki poddania się. Ten gotów był to uczynić, ale obecni w grocie zaprotestowali grożąc mu śmiercią. Wielce tajemniczy jest dalszy przebieg tej sprawy, w wyniku której postanowiono zabijać się kolejno, ciągnąc losy, tak aby nie oddać się w ręce wroga. Dziwnym zbiegiem okoliczności los oszczędził Józefa i gdy pozostał przy życiu tylko sam wraz z jednym jeszcze towarzyszem, namówił go, aby zamiast śmierci poddać się Rzymianom.

Wespazjan przyjął Józefa z pewnymi względami i zamierzał odesłać go do Nerona, gdy dowódca żydowski niespodzianie wystąpił w roli proroka, wieszcząc mu władanie światem. „Ty mniemasz, Wespazjanie — mówił — że w osobie Józefa dostałeś w swe ręce tylko jeńca, ale ja przychodzę do ciebie jako zwiastun większych wydarzeń. Gdybym bowiem nie był wysłany od Boga, wiedziałbym, czego wymaga prawo Żydów i jak przystoi wodzom umrzeć. Chcesz mnie wysłać do Nerona? I po cóż to? Czy sądzisz, że następcy Nerona długo będą przy władzy, zanim ona przejdzie w twoje ręce? Bo ty, Wespazjanie, będziesz Cezarem i jedynowładcą, ty i ten twój syn. Każ mi teraz jeszcze mocniej zacisnąć więzy i strzec mnie dla siebie samego. Bo ty, Cezarze, będziesz panem nie tylko moim, lecz panem ziemi, morza i całego rodzaju ludzkiego, a ja proszę o oddanie mnie pod jeszcze silniejszą straż, abyś mnie mógł ukarać, gdyby okazało się, że żarty sobie stroję z Boga."[8] Skutek tego proroctwa, o którym wspomina Swetoniusz („Jeden ze znakomitych jeńców judejskich, Józef, gdy prowadzono go do więzienia, oświadczył z całą stanowczością, że tenże sam Wespazjan w krótkim czasie go uwolni, lecz już jako cesarz"[9]) i wielu innych historyków rzymskich[10], był taki, że Wespazjan zatrzymał jeńca przy sobie posługując się nim niejednokrotnie przy dalszym prowadzeniu wojny żydowskiej. Przez dwa lata (67—69) Józef pozostawał w najbliższym otoczeniu Wespazjana, którego wspierał radą i usługami w przekonaniu, że „w ogóle szczęście do nich przeszło i Bóg, z którego woli władzę otrzymuje raz jeden, raz drugi naród, jest teraz po stronie Italii"[11].

Już niemal cała Judea z wyjątkiem Jerozolimy opanowana była przez wojsko rzymskie, gdy Wespazjan przerwał działania wojenne czekając na stabilizację sytuacji w Rzymie, gdzie po zamordowaniu Nerona kolejno dochodzili do władzy Galba, Otto i Witeliusz. Legiony rzymskie narzucały kolejno kandydatów na cesarzy i wojska Wespazjana postanowiły również wystąpić z jego kandydaturą. Proklamacji dokonano w Aleksandrii, po czym Wespazjan zlecił Tytusowi dalsze prowadzenie wojny w Judei, a zwłaszcza zdobycie Jerozolimy. Józefa natomiast, pomny na jego przepowiednię sprzed dwóch lat, obdarował wolnością i przydzielił do wojsk Tytusa. Odtąd Józef w myśl panujących zwyczajów przybrał przydomek „Flawiusza" jako „nomen gentis", której był wyzwoleńcem.

Już w tym charakterze będzie towarzyszył Tytusowi przy obleganiu Jerozolimy i możemy być przekonani, niezależnie od tego, co sam pisze, że zasięgano jego rady chętnie korzystając z jego wskazówek. Osobę Józefa stawia to w szczególnym świetle, a w słownikach wszystkich narodów nie brak nazwy na oznaczenie jego funkcji. Miał przy tym odwagę, wypełniając zlecone mu zadania, podchodzić pod mury miasta i w języku

8. *BJ* 3,399—402 (cytat wg wydania: Józef Flawiusz *Wojna żydowska*, przeł. J. Radożycki. Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1984, s. 246; pozostałe cytaty z *BJ* również wg tego wydania).

9. *Vesp.* 5 (cytat wg wydania: Gajus Swetoniusz Trankwilus, *Żywoty cezarów*, przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska, Ossolineum, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 418).

10 Kasjusz Dion, Appian i in. Tacyt wyraża się ogólnikowo o wielu przepowiedniach, zwiastujących Wespazjanowi objęcie najwyższej władzy: „destinatum Vespasiano liberisque eius imperium". Por *Hist.* 1, 10.

11 *BJ* 5,367, *tl. cyt.*, s. 340.

aramejskim nawoływać jego obrońców do poddania się Rzymianom.[12] Ściągało to na niego nienawiść i pogardę. Utrzymało się przekonanie, że na ołowianych kulach rzucanych przez oblężonych wypisywano aramejskie słowa: „Ugódź Józefa". Rodziców jego, żonę i brata, znajdujących się w oblężonym mieście, uwięziono, a aramejskie przemowy przyjmowano obelgami i rzucaniem kamieni. Pewnego razu trafiono go tak, że upadł zemdlony, i powstańcy przez zręczny wypad byliby go pojmali, gdyby nie legioniści Tytusa, którzy nadbiegli ratując go przed zemstą rodaków.[13]

Ale nie tylko do wygłaszania przemówień trzymał go Tytus przy sobie. Dzieje wojny żydowskiej i zdobycia Jerozolimy zamierzali Flawiusze przekazać potomności, tak jak to dawniej uczynił Juliusz Cezar pisząc *De bello Gallico*. Józefowi Flawiuszowi zlecono, aby spisywał wszystkie wydarzenia dotyczące oblężenia Jerozolimy. Toteż czynił to tak dokładnie, że gdy materiały te wyzyska przy pisaniu *De bello Judaico*, opis oblężenia i zburzenia Jerozolimy drgać będzie życiem każdego dnia, sceny przesuwać się będą przed oczyma czytelnika w swym trudnym do wyrażenia patosie, a w szczegółach nietrudno będzie dostrzec oko naocznego świadka i przeżycia bezpośredniego uczestnika opisywanych wydarzeń. Józef Flawiusz, jak nikt inny w obozie rzymskim, nadawał się na kronikarza wojny. Znał przecież język aramejski, on badał jeńców i wiedział najlepiej, co się w samym mieście dzieje. Nie omieszkał zresztą podkreślić znaczenia swego opisu:

Zrazu byłem zakuty w kajdanach, potem uwolniono mnie z nich i przydzielono do Tytusa wysłanego z Aleksandrii w celu oblegania Jerozolimy. W tym czasie nic z tego, co się wydarzyło nie uszło mojej uwagi. Skrzętnie bowiem notowałem to, co działo się na moich oczach w obozie rzymskim, i ja jeden tylko mogłem zrozumieć wiadomości dostarczane przez zbiegów.[14]

Po zdobyciu Jerozolimy Tytus odwdzięczył mu się za oddane usługi, uwalniając na jego prośbę około 200 jeńców, a wśród nich brata Mattiasa, oraz darując mu posiadłość w Judei. Wziął go też ze sobą do Rzymu, gdzie Józef był świadkiem triumfu Flawiuszów, przypatrując się pochodowi z portyku Oktawii. I jest to znowu moment, w którym zatrzymać się trzeba na chwilę, aby uważnie przypatrzeć się Józefowi. Zginęło przecież państwo narodu, którego był członkiem, i spalona została świątynia, której był kapłanem. Ten kapłan jerozolimski i faryzeusz, przyglądający się z portyku Oktawii triumfalnemu pochodowi wrogów jego narodu i religii, jest zjawiskiem niezwykłym. W pochodzie niesiono przecież uratowany świecznik siedmioramienny, stół chlebów pokładnych i inne przedmioty kultu. Rzymianie radowali się na ich widok, głosząc chwałę Flawiuszów, a on patrzał na wszystko. Czyżby tylko wzrokiem kronikarza, uważny a nieczuły? Z jakim uczuciem przyglądał się zwłaszcza Szymonowi Bar Giora idącemu w pochodzie? Zatrzymano się przed świątynią Jowisza Kapitolińskiego, czekając, dopóki Szymon nie został zamordowany. Dopiero gdy rozeszła się wieść o jego śmierci, przekroczono próg świątyni i złożono ofiary.[15]

To prawda, że Józefowi Flawiuszowi zawdzięczamy opis jednego z najwspanialszych triumfów rzymskich, jego przebiegu i towarzyszących mu barwnych okoliczności. Ale też nie jesteśmy w stanie zrozumieć, jak mógł ten kapłan jerozolimski zakończyć swój opis słowami: „Albowiem dzień ów święciło całe miasto Rzym jako dzień zwycięstwa, które uwieńczyło wyprawę na wrogów, a zarazem jako dzień, w którym nastąpił kres wewnętrznych rozterek i zaświtały nadzieje szczęśliwszej przyszłości"[16].

---

[12] *Tamże*, 5,114. 261. 325. 362—419; 6,93—128.

[13] *BJ*, 5,541—547.

[14] *C. Ap.* 1,48—49 (cytat wg wydania: Józef Flawiusz, *Przeciw Apionowi. Autobiografia*, przeł. J. Radożycki, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1986, s. 30—31; pozostałe cytaty z *Contra Apionem* również według tego wydania).

[15] *BJ*, 7,116—157.

[16] *Tamże*, 7,157, *tł. cyt.*, s. 409.

W Rzymie zamieszkał Józef w domu na Eskwilinie, który stanowił prywatną własność Flawiuszów. Wespazjan nadał mu obywatelstwo rzymskie i polecił wypłacać pensję z publicznej szkatuły. Swetoniusz zwraca uwagę, że cesarz był pierwszym, który „ze skarbca cesarskiego wyznaczył roczną pensję po sto tysięcy sesterców retorom łacińskim i greckim"[17]. Miało to oczywiście na celu ułatwienie Józefowi pracy literackiej, do której w czasie ostatniej wojny zebrał aż nadto materiałów.

Do końca swego panowania (w r. 79) Wespazjan nie szczędził mu swego poparcia, nawet wtedy, gdy usiłowano uwikłać Józefa w intrygę, z którą nie miał on nic wspólnego. Sykaryjczyk pewien, imieniem Jonatan, schronił się po upadku Jerozolimy do Cyreny, gdzie wszczął rozruchy przeciw Rzymowi. Pojmany i stawiony przed sąd począł oskarżać wybitnych Żydów, że go wspierali bronią i pieniędzmi. Między innymi oskarżył o to również i Józefa, któremu tylko zaufanie Wespazjana pozwoliło uniknąć grożącego niebezpieczeństwa.[18]

Zbyt wiele usług oddał Józef Flawiuszom, a zwłaszcza Tytusowi, aby ten, zostawszy cesarzem (79—81), miał mu odmówić dalszego poparcia, tym bardziej, że ukazało się już *De bello Judaico*, dzieło przyjęte przez Wespazjana z uznaniem, a przez całą dynastię z wdzięcznością. Wywołało ono, jak wiadomo, wielkie zainteresowanie ze strony króla Agryppy II, który z dalekiej Palestyny nawiązał z Józefem korespondencję. Widocznie trwała ona długo i obejmowała wiele spraw, skoro składała się aż z 62 listów.[19] Cesarz Domicjan (81—96) przynajmniej w pierwszych latach swego panowania kontynuował w stosunku do Józefa tradycję dynastyczną. Ale widocznie wiele się w tej sprawie zmieniło, skoro już nie Domicjan, ale nie znany bliżej Epafrodyt stał się mecenasem Józefa. Cesarz zresztą nie okazywał żadnego zainteresowania sprawami nauki czy literatury. W początkach panowania zatroszczył się wprawdzie o biblioteki publiczne, ale, jak powiada Swetoniusz, „nigdy jednak nie zadał sobie trudu studiowania historii lub utworów poetyckich. Nigdy też nie pisywał nawet rzeczy niezbędnych. Nie czytywał niczego prócz pamiętników i archiwum cezara Tyberiusza. Listy, mowy, obwieszczenia publiczne układał mu kto inny"[20].

W Rzymie założył Józef nową rodzinę. Nie miał szczęścia do małżeństwa i trwałego życia rodzinnego. Pierwsza jego żona znajdowała się wraz z jego rodzicami w oblężonej Jerozolimie i prawdopodobnie zginęła wraz z innymi. Na rozkaz Wespazjana ożenił się powtórnie z pewną Żydówką z Cezarei, która wszakże opuściła go, gdy przybył z Wespazjanem do Aleksandrii. Tam ożenił się po raz trzeci, tym razem na dłużej o tyle, że doczekał się trzech synów, z których jeden imieniem Hirkan przebywał wraz z ojcem w Rzymie. Wreszcie z niewiadomych powodów zerwał to małżeństwo, żeniąc się po raz czwarty z pewną Kretenką. Z ostatniego małżeństwa miał dwóch synów: Justusa i Symonidesa Agryppę[21].

W Rzymie nie brał Józef udziału w życiu politycznym, ale poświęcił się wyłącznie działalności literackiej. W miarę upływu lat wzrastało w nim poczucie łączności z własnym narodem, który nie miał powodów myśleć o Józefie dobrze. I możemy się jedynie domyślać, że jego stosunki z diasporą żydowską w Rzymie nie należały do najlepszych, czemu starał się zaradzić przez wydanie dzieł gloryfikujących przeszłość narodu (*Antiquitates Judaicae*) lub wręcz broniących go przed atakami innych pisarzy (*Contra Apionem sive de vetustate Judaeorum*). Gdy w roku 95 Domicjan wszczął prześladowania przeciwko Żydom z powodu uchylania się od płacenia didrachmy na rzecz świątyni Jowisza Kapitolińskiego („fiscus judaicus") i nie pominął niczego, byleby tylko zapełnić puste kasy cesarstwa, akcja ta objęła nawet członków dynastii Flawiuszów: byłego

---

[17] *Vesp.* 18, *tl. cyt.*, s. 426.
[18] *Vita*, 424—425.
[19] *Tamże*, 364.
[20] *Dom.* 20, *tl. cyt.*, s. 457.
[21] *Vita*, 427.

konsula Flawiusza Klemensa, krewnego cesarza, jego żonę Flawię Domityllę oraz siostrzenicę, również Flawię Domityllę. Wszyscy oni zostali oskarżeni o ateizm i hołdowanie „zwyczajom żydowskim"[22], jak określano naówczas sposób życia nie tylko Żydów, ale i chrześcijan.

Otóż nie ulega wątpliwości, że w wypadku Flawiusza Klemensa i jego rodziny chodzi o chrześcijaństwo, które pod koniec pierwszego wieku poczyniło znaczne postępy i już od czasów św. Pawła docierało do dworu cesarskiego (Flp 4, 22). Powstaje w związku z tym pytanie, czy Józef zetknął się kiedykolwiek z chrześcijaństwem rzymskim i co sądził o tej nowej religii, której w Rzymie tak często jeszcze nie odróżniano od judaizmu. Trzeba przyznać, że dokumenty nie pozwalają na jakąś wiążącą odpowiedź w tej kwestii. Czy jednak można przypuszczać, aby mieszkając przez lat z górą trzydzieści w Rzymie i stykając się z wieloma ze swych współwyznawców, a w każdym razie śledząc rozwój gminy żydowskiej w tym mieście, posiadającym liczne synagogi, Józef nie natknął się na chrześcijaństwo, które wzmocnione śmiercią św. Piotra (r. 64) i św. Pawła (r. 67) rozwijało się dalej i już na początku II wieku zdobyło się na sławne katakumby, właśnie Flawii Domitylli. Jeśli historykowi nie wolno zamykać oczu na treść dokumentów przeszłości, to tym bardziej nie wolno mu zapominać o określonej sytuacji historycznej, w której pewne wydarzenia miały miejsce, choćby dokumenty wyraźnie do niej nie nawiązywały. Byłoby istotnie co najmniej dziwne, gdyby Józef Flawiusz przez tak długi czas swego pobytu w Rzymie nie natknął się na chrześcijaństwo. A już jest wprost nie do pomyślenia, aby proces Flawiusza Klemensa, członka tej dynastii, której nazwę dołączał Józef do własnego imienia — i to tym bardziej, że Flawiusz Klemens dopiero w 95 r. przestał być konsulem — nie zwrócił jego bacznej uwagi. Milczą o tym dokumenty, ale wystarczy bez uprzedzeń spojrzeć na Rzym z końca pierwszego stulecia, aby dojść do wniosku, że proces w rodzinie cesarskiej musiał stanowić przedmiot ogólnego zdumienia i dyskusji, którym na Forum Romanum na pewno nie było końca.

Józef Flawiusz przeżył Domicjana (zm. 96). Przeżył nawet Heroda Agryppę, który zmarł w trzecim roku rządów Trajana (98—117), tj. po roku setnym, a jak z pewnych danych można wnioskować, historyk żydowski wydał swoją *Autobiografię* już po śmierci króla. Przeciw zdaniu E. Schürera, że Józef Flawiusz zakończył życie w Rzymie w pierwszym dziesięcioleciu II wieku, nie można wysunąć żadnych poważnych sprzeciwów.[23] Nie wiadomo, jakie znaczenie przypisywać informacji Euzebiusza, jakoby po śmierci Józefa Flawiusza Rzymianie „go uczcili wystawieniem posągu w mieście Rzymie i umieszczeniem ksiąg jego w bibliotece państwowej"[24].

W ocenie Józefa Flawiusza jako człowieka istnieje wielka rozbieżność zdań wśród uczonych współczesnych. Przeważają opinie zdecydowanie negatywne, chociaż nie brak osądów umiarkowanych, a nawet akcentów obronnych. Rozbieżność ta istnieje zarówno wśród uczonych żydowskich, jak i chrześcijańskich. Z uczonych żydowskich pisze np. M. Bałaban:

> Josephus jest wyrazem swego czasu, niegorszy i nielepszy od swoich współczesnych, i dlatego ilekroć nie osłania się nimbem erudycji i nie chce rzeczy jakiejś umyślnie źle przedstawić, stanowi dla historyka znakomity typ wykształconego faryzeusza z epoki upadku państwa,[25]

---

[22] Kasjusz Dion, 67, 14; Swetoniusz, *Dom.*, 15.

[23] *Geschichte des jüdischen Volkes, im Zeitalter Jesu Christi*, Leipzig 1907, 1, s. 77.

[24] *Hist. eccl.* 3. 9, 2 (cytat według wydania: Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna. O męczennikach palestyńskich*, przeł. A. Lisiecki, Poznań 1924, Pisma Ojców Kościoła, t. 3, s. 108; pozostałe cytaty z Euzebiusza również wg tego wydania). Tradycję tę znał również św. Hieronim: „Ob ingenii gloriam, statuam quoque meruit Romae" (*De vir. ill.* 13), który do Józefa Flawiusza odnosił się z pełnym podziwem: „Josephus manifestissime confitetur propter magnitudinem signorum Christum a Pharisaeis interfectum, et Joannem Baptistam vere prophetam fuisse et propter interfectionem Jacobi apostoli dirutam Hierosolymam". Por. *tamże*, nadto: *Adv. Jovinianum* 1,39.

[25] *Josephus Flavius*, Lwów 1904, s. 29.

ale R. Eisler nazywa go z przekąsem:

wielkim człowiekiem honoru, który dał przykład, jak z pewnym sprytem i zdolnością dostosowania się można nawet przy pożarze świata ugotować swą żebraczą zupę (...). Podobno wystawiono mu posąg w Rzymie i nie jest wykluczone, że go kiedyś odnajdą, jeśli już dotychczas nie został odnaleziony, a pozbawiony podpisu zdobi jakieś nieznane zbiory.[26]

Autorzy chrześcijańscy również nie szczędzą mu epitetów:

Był człowiekiem próżnym i zadowolonym z samego siebie — pisze J. Felten — usiłującym bronić przede wszystkim swych własnych interesów. Nawet z jego *Autobiografii* wynika, że świadomie zdradzał własny naród.[27]

Tej interesowności nie może mu też wybaczyć G. Ricciotti:

Józef jest człowiekiem nędznym, pozbawionym charakteru, gotowym do wszelkich ustępstw na swoją korzyść, ustawicznie zajętym nastawianiem żagli — zależnie od warunków — na sprzyjające wiatry, aby utrzymać się na powierzchni nawet po katastrofie. Obdarzony wnikliwym zmysłem praktycznym, rozeznawał od pierwszego wejrzenia, która z dwóch walczących stron jest silniejsza, a niesiony przez niepohamowaną ambicję oświadczał się niezwłocznie za partią silniejszą, zawsze znajdując sposób nakazania milczenia swemu sumieniu.[28]

Na to zwracał również uwagę K. Morawski, gdy zarzucał Józefowi, że:

szedł jakoby za radą wypowiedzianą w *Faušcie* Goethego przez zręcznego dyrektora teatru: »Gebt ihr ein Stück, so gebt es gleich in Stücken«, dodając: »Są ludzie, którzy wszystko zdołają zmienić na drobne (...) nawet dramat własnej ojczyzny«.[29]

Na tle takich poglądów uderza swoją niezwykłością opinia bodajże najwybitniejszego znawcy Józefa Flawiusza w naszych czasach, H. St. J. Thackeraya. Zasadniczo ocenia on historyka pozytywnie i uważa go nawet za patriotę. Pisze bowiem:

[Po klęsce narodowej] całą energię swego późniejszego życia poświęcił on starannemu opisowi historii narodu i jego obrony przeciw złośliwym oszczerstwom świata. Jego świetna apologia judaizmu, tj. *Contra Apionem*, jest ukoronowaniem zasług, jakie oddał narodowi. Toteż niezawodnie zasłużył on na miano patrioty.[30]

Nawet tak zdawałoby się wymowny epizod w grocie Jotapaty, który wielu krytykom dał okazję do natrząsania się z dowódcy wojsk galilejskich, znalazł apologetę w osobie wybitnego tłumacza *De bello Judaico* na język polski, A. Niemojewskiego:

Powstańcy zamknięci w zbiorniku nie dali się jednak »przefilozofować«. Żądają, aby Józef umarł razem z nimi. Ciągnijmy losy — woła Józef. Ciągną losy. Józef chce żyć, on ma jeszcze coś do

[26] *Jesus basileus ou basileusas. Die messianische Unabhängigkeitsbewegung vom Auftreten, Johannes des Täufers bis zum Untergang Jacobs des Gerechten nach der neuerschlossenen Eroberung von Jerusalem des Flavius Josephus und den christlichen Quellen,* Heidelberg 1929, 1, s. XLII.

[27] *Neutestamentliche Zeitgeschichte,* Regensburg 1925, 1, s. 625.

[28] *Flavio Giuseppe lo storico giudeo-romano,* Torino^2 1949, s. 34 ns.

[29] *Rzym i narody,* Warszawa 1924, s. 174.

[30] „He devoted the energies of his later life to writing an elaborate history of it [tj. swego narodu] and championing its cause against the slanders of a malignant world. His fine apologia for Judaism, the *Contra Apionem* crowns his services to his race. He has surely earned the name of patriot". Por. *Josephus. The Man and the Historian,* New York 1929, s. 22.

powiedzenia światu, to literat, to człowiek słowa. Jemu samemu się zdaje czy nie zdaje, że ma coś powiedzieć Wespazjanowi, jakieś proroctwo, jakąś wróżbę o przyszłym wydźwignięciu się na tron Cezarów. Nie. To psychologiczny pozór. Józef ma powiedzieć światu *Wojnę*, *Starożytność*, *Przeciw Apionowi*, *Autobiografię*. On może całkiem bez uświadomienia, i na pewno bez uświadomienia, chce żyć nie jakieś jeszcze lat trzydzieści, ale dwa tysiące lat, trzy tysiące lat. Póki będzie istniało słowo pisane i póki je ludzie czytać będą.[31]

Niemojewski nie chce oceniać człowieka bez uwzględnienia tego, co zostawił po sobie. To nas prowadzi do zajęcia się kolejno piśmienniczą spuścizną Józefa Flawiusza, na którą składają się cztery dzieła: *De bello Judaico, Antiquitates, Contra Apionem i Vita.*

II. DZIEŁA

A. *De bello Judaico*

Pierwszym dziełem wydanym przez Józefa jest historia wojny rzymsko-żydowskiej, zakończonej zburzeniem Jerozolimy i świątyni. Była to wojna Wespazjana i Tytusa, którą nowa dynastia legitymowała się niejako w oczach Rzymu. Nic dziwnego tedy, że Flawiusze niemałą przykładali wagę do opracowania jej w sposób odpowiadający godności panującej dynastii. To było jednym z powodów, dla którego Józef zamieszkał w dawnym pałacu Wespazjana i otrzymywał pensję rządową.

Dzieło napisane w takich okolicznościach ma w sobie wiele z dworskiej usługi, a jeśli dotyczy historii, budzi pewne zastrzeżenia. Skojarzenia z Mikołajem z Damaszku narzucają się same przez się, tylko że Mikołaj mieszkał na dworze Heroda i brał czynny udział w polityce króla, a Józef Flawiusz stał z dala od polityki i dworu, spełniając zlecone mu zadanie.

1. Tytuł. Pisanie *De bello Judaico* trwało lat kilka. Tytuł dzieła pochodzi od samego autora i znany jest w kilku odmianach:

a. Περὶ τοῦ 'Ιουδαϊκοῦ Πολέμου

b. 'Ιουδαϊκοῦ Πολέμου Πρὸς 'Ρωμαίους

c. Περὶ 'αλώσεως (tj. *O zdobyciu*, z domyślnym: Jerozolimy).

Rozstrzygnięcie, który z tych tytułów jest pierwotny, nie jest łatwe dlatego, że sam Józef Flawiusz cytuje swoje pierwsze dzieło w Antiquitates jako Πόλεμος[32], a w ślad za nim niektórzy pisarze chrześcijańscy (Euzebiusz)[33], natomiast z manuskryptów jedynie Kodeks Paryski (X albo XI w.) ma formę b.[34] Wszystkie inne znają tylko tytuł Περὶ 'αλώσεως. G. Ricciotti jest zdania, że początkowo autor użył tytułu *Wojna żydowska*, a inne są późniejsze. Przy tym utrzymuje on, że tytuł *O zdobyciu* nadany został może przez jakiegoś przepisywacza chrześcijańskiego, ze względu na to, że dzieło rozpoczyna się zdobyciem Jerozolimy przez Antiocha IV Epifanesa (175—164 przed Chr.), a kończy się — zdobyciem przez Rzymian w roku 70.[35] Trudno nie uznać prawdopodobieństwa takiego wyjaśnienia, chociaż wydaje się, że daleko słuszniej H. St. J. Thackeray,

---

[31] W przedmowie do przekładu polskiego: *Dzieje wojny żydowskiej przeciwko Rzymianom*, Kraków 1906, s. XVI.

[32] 18, 11; 20, 258. Nadto *Vita* 412.

[33] *Hist. eccl.* 1, 5, 6; 2, 6, 4.

[34] B. Niese formę b uznał za autentyczną: „valde probabile est eum dedisse id, quod in codice Parisino (...) extat". *Flavii Josephi opera*, 6, III.

[35] *Flavio Giuseppe*, s. 41.

opierając się na niemal wszystkich manuskryptach, za tytuł pierwotny uważa właśnie Περὶ ʽαλώσεως.[36] Skłania go do tego ponadto fakt, że dzieło to — jak się niebawem przekonamy — ukazało się najprzód w języku aramejskim, a tytuł *O zdobyciu* bardziej pasowałby do tekstu aramejskiego. Nie bez znaczenia jest również, że św. Hieronim znał to dzieło właśnie pod tym tytułem: „quae Josephus Judaicae scriptor historiae explicat voluminibus, quibus imposuit titulum Captivitatis id est Περί ʽαλώσεως[37].

2. Treść. Zasadniczą treść *De bello Judaico* stanowią wydarzenia z lat 66—70 po Chr., z tym że poprzedza je obszerny wstęp sięgający czasów Antiocha IV Epifanesa (175—164), a kończy opis skutków wojny, zdobycia Masady i powstania w Cyrenie. Poszczególne księgi omawiają:

Księga pierwsza. Dzieje Judei w zarysie od zdobycia Jerozolimy przez Antiocha IV Epifanesa — poprzez panowanie Machabejczyków i Hasmonejczyków — aż do śmierci Heroda Wielkiego (r. 4 przed Chr.).

Księga druga rozpoczyna się opisem panowania Archelaosa (r. 4 przed Chr. — 6 po Chr.) i podając treściwą historię rządów prokuratorów (r. 6—41 po Chr.) i Heroda Agryppy (r. 41—44 po Chr.) obejmuje również pierwszy rok wojny (r. 66).

Księga trzecia wprowadza na scenę Wespazjana i ogranicza się do wojny galilejskiej, która, jak by się spodziewać należało, opisana jest *con amore* przez jej głównego protagonistę.

Księga czwarta poświęcona jest opisowi dalszych działań wojennych na terenie całego kraju, w wyniku których Jerozolima była praktycznie oblężona na długo przedtem, zanim pod jej murami zjawiły się wojska Tytusa.

Księga piąta, w której po opisie wewnętrznej sytuacji Jerozolimy i walki stronnictw następuje niemal kronika pierwszych tygodni oblężenia i stopniowych zdobyczy Rzymian. Beznadziejna sytuacja oblężonych i okrucieństwa zwalczających się stronnictw stwarzają w zakończeniu ponury obraz bliskiej klęski.

Księga szósta. Zdobycie Antonii i jej zburzenie, pożar świątyni i rzeź mieszkańców stanowią treść tej księgi, zakończonej obliczeniem strat i krótkim zarysem dziejów zburzonej Jerozolimy.

Księga siódma. Skutki wojny żydowskiej w Judei i poza jej granicami. Opisem zdobycia Masady (r. 73) i zdławieniem powstania w Cyrenie kończy Józef Flawiusz swoje dzieło, zwracając się do czytelnika słowami pisanymi w stylu epoki:

I oto jesteśmy u końca historii, którą przyobiecaliśmy z największą rzetelnością przedstawić tym wszystkim, którzy pragną dowiedzieć się, w jaki sposób toczyła się wojna Rzymian z Żydami. Jak ją wyłożyłem, sąd o tym pozostawiam samym czytelnikom. Co się zaś tyczy prawdy, to nie będę się wahał z całą stanowczością oświadczyć, że w całym tym dziele o nią tylko się starałem.[38]

Czytelnicy woleliby zapewne, aby Józef, kapłan jerozolimski, napisał raczej dzieje wojny Żydów przeciwko Rzymianom oraz aby pisząc je nie znajdował się, jak mówi K. Morawski, „w promieniach łaski cesarskiej"[39]. Wolno przypuszczać, że „prawdziwość zdarzeń", a i sam historyk zyskaliby na tym wiele.

3. Wydanie aramejskie. Z prologu do *De bello Judaico* dowiadujemy się, że zanim doszło do greckiego opracowania dzieła, Józef wydał je w języku aramejskim i przeznaczył dla żydowskiej diaspory w Babilonii i krajach ościennych:

postanowiłem dać poddanym cesarstwa rzymskiego opowiadanie przełożone na język grecki z tego

[36] *Josephus. The Man and the Historian*, s. 31.
[37] *Comment. in Isaiam*, 64.
[38] 7, 454 n *tł. cyt.*, s. 431.
[39] *Rzym i narody*, s. 162.

dzieła, które poprzednio ułożyłem w ojczystym języku i posłałem barbarzyńcom w górnych krainach.[40]

Kogo pojmować należy pod nazwą „cudzoziemców" (Βαρβάροις), na to wskazuje dalszy ciąg tekstu, gdzie wymienieni są: Partowie, Babilończycy, Arabowie i Żydzi zza Eufratu. Chodziło zatem o potężną diasporę żydowską w Babilonii, od której na próżno wyczekiwali pomocy Żydzi walczący z Rzymianami w latach 66—70. Jeżeli nawet diaspora żydowska w Babilonii nie stanowiła sama w sobie jakiegoś groźnego niebezpieczeństwa dla Rzymian, to w przymierzu z Partami mogła im sprawić niejedną niespodziankę. Żydzi, zamieszkujący imperium rzymskie, odczuli klęskę Judei jako zniewagę i jak niedaleka przyszłość pokaże — powstanie za Trajana w latach 115—117 i za Hadriana w latach 132—135 — myśl o odwecie nie opuściła ich ani na chwilę. Rzymianie zdawali sobie sprawę z tego, że wciągnięcie do rozprawy orężnej Partów uwikłałoby ich w wojnę na granicy, z którą właściwie nigdy sobie poradzić nie mogli. Sprawa była tym pilniejsza, że nad Eufratem judaizm miał niemało zwolenników, a królestwo Adiabene znajdowało się całkowicie pod jego wpływem. Jakże łatwo było w tych warunkach rzucić hasło zemsty za zburzenie Jerozolimy i świątyni. W wypadku przechylenia się Partów na stronę irredentystów groziło to wybuchem nowej wojny, której Flawiusze uniknąć chcieli za wszelką cenę. Zwłaszcza że Wespazjan myślał właśnie o tym, aby szczęk oręża ustał w całym państwie, i z pośpiechem pracowano nad wzniesieniem Świątyni Pokoju (Pacis), którą miano uroczyście otworzyć w roku 75.

Toteż nie z własnego impulsu, ale na życzenie swych mocodawców Józef napisał swe dzieło w języku aramejskim. I miało ono służyć konkretnym celom polityki rzymskiej na Wschodzie. Tam też skierowano egzemplarze przygotowane przez autora i to zatytułowane *O zdobyciu Jerozolimy.*

W związku z takimi okolicznościami powstania dzieła można by zadać sobie pytanie, czy przyświecająca mu od początku tendencja nie wpłynęła na obiektywizm samego opisu, a nawet i na jego treść. O tej ostatniej trudno nam cośkolwiek powiedzieć wobec nieprzechowania się w przekazie historycznym żadnego dokumentu, który by bezpośrednio do niej nawiązywał czy był jej echem. Wprawdzie przed 30 laty R. Eisler wraz z innymi usiłował odnaleźć jej ślady w staroruskim przekładzie *Wojny*, pochodzącym z wieku XIII, co dało mu nawet okazję do wypracowania specjalnej teorii powstania dzieł Józefa Flawiusza, ich losów i stosunku do chrześcijaństwa — ale zagmatwane jego wywody i fantazyjne twierdzenia nie przekonały żadnego z miarodajnych krytyków i spotkały się z należytą odprawą.[41]

---

[40] Tj. w języku aramejskim, jak utrzymują słusznie B. Niese, E. Schürer, H. St. J. Thackeray, G. Ricciotti i in. Za znaną dawniej hipotezą języka hebrajskiego nie opowiada się żaden ze współczesnych uczonych, chociaż podtrzymywał ją jeszcze M. Bałaban, *Josephus Flavius*, (zob. *BJ* 1, 3).

[41] Hipoteza R. Eislera jest nawiązaniem i dalszym rozwinięciem dawniejszych prób przypisywania staroruskiemu przekładowi *Wojny* jakiegoś specjalnego znaczenia. Na przekład ten, ze względu na jego różnice z przyjętym tekstem greckim w początkach XX wieku, zwrócił uwagę uczonych A. Berendts (*Die Zeugnisse vom Christentum im slavischen „De Bello Judaico" des Josephus*, Leipzig 1906), ale natrafił na zdecydowany sprzeciw m.in. E. Schürera i W. Bousseta. Nie zrażony trudnościami przygotował w latach następnych niemiecki przekład 4 pierwszych ksiąg tekstu staroruskiego, który po śmierci autora wydał K. Grass (*Flavius Josephus vom jüdischen Kriege, Buch I—IV, nach der slavischen Übersetzung deutsch herausgegeben...* von A. Berendts und K. Grass, Dorpat, Teil I, 1924—1926; Teil II, 1927). Według A. Berendtsa staroruski przekład w ostatecznym ogniwie sięga wydania aramejskiego w większym stopniu niż przyjęty tekst grecki. Na tym założeniu oparł swoją teorię R. Eisler w cytowanym już dziele broniąc autentyczności uzupełnień w przekładzie staroruskim, (por. *Jesus basileus ou basileusas*, 1, s. 334—340). Wywody Eislera spotkały się, jak o tym będzie mowa niżej, z odprawą wielu wybitnych znawców tematu. Zaznaczyć jednak należy, że Thackeray nie wykluczał możliwości pochodzenia staroruskich uzupełnień z aramejskiego wydania *Wojny*: „From the lost Aramaic, perhaps partially preserved in this old Russian". Por. *Josephus, The Man and the Historian*, s. 34.

Bo też i aramejskie dzieło Józefa nie osiągnęło zamierzonego celu. I jeżeli, jak wnioskować można, pisał je dla przeciwdziałania akcji antyrzymskiej: „Jeśli opowiedziałem to wszystko, to nie dlatego, abym chciał wychwalać Rzymian, lecz gwoli pocieszenia pokonanych i ku przestrodze tym, którzy myślą o buncie"[42] — to niedaleka przyszłość miała wykazać, że powstanie wszczęte za Trajana do szczególnego nasilenia doszło właśnie nad Eufratem, i to w czasie wojny z Partami.

Nie usłuchano tedy wyzwoleńca Flawiuszów, uważając go za zdrajcę narodu i wykonawcę rozkazów Rzymian. A dzieło jego zaginęło bez śladów. Żydowska diaspora w Babilonii odegrała wybitną rolę w historii judaizmu pozostawiając wiele pism, a zwłaszcza ową encyklopedię judaizmu, którą nazywamy Talmudem Babilońskim. Nikt nigdy z pisarzy tej diaspory nie odwoływał się do dzieła Józefa i na wywody jego nie dawał odpowiedzi. Powie ktoś: „jakieś sprzysiężenie milczenia", a inny doda: „a może *damnatio memoriae?"*

4. W y d a n i a g r e c k i e. Nie inne też cele przyświecały greckiemu opracowaniu tego dzieła. Język aramejski bowiem dostępny był tylko dla określonej grupy wschodniej. A w państwie rzymskim istniała przecież liczna diaspora żydowska, która nie znała innego języka poza greckim. Ponadto jeśli dzieło to sławiło dynastię i napisane zostało *ad maiorem eius gloriam* — cel ten można było osiągnąć tylko w wypadku wydania dzieła w języku dostępnym dla wszystkich. Racji przeto skłaniających Józefa do wydania *Wojny* w języku greckim było wiele, a wszystkie spływały do jednego łożyska. Toteż niebawem po wydaniu aramejskim przystąpił on do przygotowania „przekładu greckiego". Terminu „przekład" nie należy tu pojmować ciasno, w jego dzisiejszym ustalonym brzmieniu. Chodziło raczej o nowe opracowanie, dla którego tekst aramejski był podstawą i punktem wyjścia.

Jest rzeczą jasną, że mając powierzchowną znajomość języka greckiego, o czym odważnie pisze w *Antiquitates*,[43] Józef nie mógł polegać wyłącznie na własnych siłach.[44] Ale czyż w Rzymie nie roiło się od niewolników czy wyzwoleńców greckich, owych *graeculi* czy *servi litterati*, zalegających forum i gotowych na każde usługi? Wybrał tedy kilku z nich o dużej kulturze literackiej i historycznej, jak wnioskować można z opracowania greckiego. Język grecki bowiem *De bello Judaico*, jeśli nawet nie stoi na wyżynach greckiej prozy historycznej, niewiele od niej odbiega, stanowiąc, jak powiada H. St. J. Thackeray, „wzór greki attycystycznej pierwszego stulecia"[45]. Przejawia się to zarówno w słownictwie, jak i w syntaksie, wyraźnie wzorowanych na pisarzach greckich z ich charakterystyczną frazeologią. Współpracownicy Józefa znali Tukidydesa, Herodota, Ksenofonta, nie mówiąc o Homerze i Demostenesie. I jest zasługą Thackeraya, że dokonał wymownych zestawień, dowodzących związku współpracowników Józefa z całym dorobkiem kultury greckiej. Raz będzie to jakieś słowo rzadko używane, to znowu znaczenie właściwe jednemu pisarzowi, a niekiedy całe wyrażenia czy zwroty. Przy pisaniu przemówień, tak licznych w *De bello Judaico*, współpracownicy ci będą się wzorować na Demostenesie, a w opisach historycznych odwołają się do Tukidydesa i Herodota.

Powstałe w takich warunkach opracowanie greckie jest niewątpliwie dziełem Józefa, choćbyśmy pojęcia „przekładu" tłumaczyli jak najszerzej, z tym oczywiście zastrzeżeniem, że za formę zewnętrzną odpowiedzialni są w dużej mierze jego współpracownicy. I nie ma

---

[42] *BJ* 3, 108, *tł. cyt.* s. 225.

[43] 20, 263.

[44] „Josephos hat viel Arbeit an den Stil gewendet; aber Ungleichmässigkeit zeigt, dass er es zur vollkommenen Beherrschung der griechischen Sprache nicht gebracht hat, trotzdem literarische Helfer seine Schriften feilten. Er bemüht sich modern zu sein und imitiert sogar Thukydides." Por. P. Wendland, *Die griechische Prosa*, w A. Gercke — E. Norden, *Einleitung in die Altertumswissenschaft*, Leipzig—Berlin[2] 1912, 1, s. 245.

[45] *Josephus. The Man and the Historian*, s. 34. T. Sinko: „język pism Józefa nie ulega restauracji attycystycznej, lecz kontynuuje na ogół koine Septuaginty" — por. *Literatura grecka*, 3, 1, s. 32.

potrzeby mówić tylko o jednym współpracowniku, rzekomo na tej podstawie, że kryteria wewnętrzne w niczym nie zdradzają drugiej ręki, a styl jest we wszystkich księgach podobny.[46] Sam Józef bowiem wyraźnie zaznacza, że było ich kilku, i to właśnie przy pisaniu *De bello Judaico*: „mając już przygotowany cały materiał wziąłem do pomocy, ze względu na język grecki, pewnych współpracowników i w ten sposób owe wypadki przekazałem potomności"[47].

Greckie opracowanie dzieła doszło do nas w przekazie opartym na 31 kodeksach wyliczonych przez B. Niesego, z których 7 reprezentuje trzy różne rodziny kodeksów.[48] Różnią się one między sobą w niejednym i wystarczy spojrzeć na krytyczny aparat wydania Niesego czy Thackeraya, aby zdać sobie sprawę, że różnice te nie zawsze dotyczą spraw drugorzędnych, ale nieraz wprowadzają wymowne szczegóły pominięte przez innych. To właśnie skłoniło Niesego do rozróżnienia dwu typów kodeksów *Wojny*:

1. Nazwany przez niego „drugorzędnym", z którym się w swoim wydaniu nie liczy ze względu na niewyrobiony język i szereg innych cech niewiadomego pochodzenia;
2. reprezentowany głównie przez kodeks P(arisinus), o wyrobionym języku i wykończonej formie.

Różnice między tymi dwoma typami tekstu są znaczne, co wielu krytyków naprowadziło na myśl, że Józef wydawał opracowanie greckie *Wojny* dwa lub trzy razy. R. Eisler wysunął nawet hipotezę, że pierwsze wydanie w zarysie ukazało się z okazji triumfu Tytusa w roku 72.[49] Poza tym siódma księga różni się pod niejednym względem od poprzednich. I chociaż różnice te łatwo wytłumaczyć zmianą osoby współpracownika, jednak nie jest wykluczone, że pierwsze wydanie (aramejskie czy greckie) mogło tej księgi nie posiadać. Wszystko to są oczywiście mniej czy więcej prawdopodobne domniemania, których wszakże lekceważyć nie należy, choćby tylko ze względu na to, że sam autor wspomina o zamierzonym ponownym opracowaniu *Wojny* niemal w dwadzieścia lat po ukazaniu się dzieła.[50]

5. Ź r ó d ł a. Józef nie był pierwszym, który podjął się opisu wojny Flawiuszów w Judei. Wyprzedzili go inni, którym zarzuca, że albo nie byli świadkami opisywanych przez siebie wydarzeń, albo też bardziej schlebiali Rzymianom, niż troszczyli się o prawdę historyczną. Nie wiemy dzisiaj, kogo miał na myśli. Nie przechowało się bowiem żadne dzieło o wojnie judejskiej, chociaż Józef wymienia ich „wiele". Nie ulega wątpliwości, że mógł im śmiało przeciwstawić swój opis jako świadectwo naoczne bezpośredniego uczestnika wojny i w pewnym okresie jej protagonistę. Już to wskazuje na zasadnicze źródła całego dzieła, którymi są:

a. w ł a s n e p r z e ż y c i a i w s p o m n i e n i a. A dotyczy to nie tylko okresu bezpośrednich działań wojennych (66—70), ale również sytuacji Palestyny w przeddzień wybuchu wojny. Któż bardziej niż ten przedstawiciel kapłaństwa jerozolimskiego, zajmujący ważne urzędy publiczne na kilka lat przed wybuchem wojny, był powołany do zobrazowania prądów politycznych, koterii i tendencji panujących w Jerozolimie za czasów ostatnich prokuratorów. Toteż można mieć wiele zastrzeżeń do Józefa jako historyka Flawiuszów (bo takim był rzeczywiście), ale trudno mu odmówić dokładnej znajomości Palestyny z I wieku po Chr. Ujawnia się to w każdym szczególe, dotyczy każdego niemal wiersza, w którym życie tego kraju przegląda się niby w zwierciadle. Gdy w opisie jego pada nazwa geograficzna lub wymowny szczegół z okresu oblężenia Jerozolimy, możemy na nich polegać całkowicie. Józef dowiadywał się tego nie z archiwum, ale z życia, a cała Palestyna stanowiła jego archiwum. Rzadko która wojna,

[46] G. Ricciotti, głównie na podstawie sprawdzianów wewnętrznych, waha się w przyjęciu więcej niż jednego współpracownika przy redakcji *Wojny*, Por. *Flavio Giuseppe*, s. 50.

[47] *C. Ap.* 1,50, *tl. cyt.* s. 31.

[48] Por. Praefatio do wydania *De bello Judaico*, 6 V—XXIX.

[49] *Jesus basileus ou basileusas*, s. XL.

[50] *Antiq.* 20, 267.

poza *De bello Gallico* Juliusza Cezara, znalazła tak kompetentnego kronikarza, którego dzieło ma wszelkie cechy „Pamiętników".

Ale poprzedził je przecież obszernym wstępem, sięgającym czasów Antiocha IV Epifanesa (175—164 przed Chr.), do czego źródła pisane były dlań koniecznością. Mimo woli przychodzi tu na myśl 1 Księga Machabejska, istniejąca od dawna i zawierająca bohaterską historię tego okresu. Zdawałoby się, że sięgnął przede wszystkim do dzieła znanego i cenionego przez wszystkich. Tymczasem wynik porównania obydwu opisów bez żadnej wątpliwości wskazuje, że Józef z 1 Księgi Machabejskiej w *De bello Judaico* nie korzystał, a opierał się na innym nie podanym przez siebie źródle.[51] Jak wykazały szczegółowe badania, jest nim:

b. historia Mikołaja z Damaszku obejmująca w 144 księgach dzieje świata od czasów najdawniejszych aż do śmierci Heroda Wielkiego. Józef posługiwał się nią w takim zakresie, że przejął nawet postawę autora: o świętach żydowskich pisze np. w sposób, w jaki wyrażać się można o czymś znanym tylko ze słyszenia (1, 60; 73; 83), faryzeuszów charakteryzuje, jak gdyby nic go z nimi nie łączyło (1, 110—114), a nawet na sam judaizm patrzy okiem wykształconego hellenisty, może nie bez zaciekawienia, ale bez żadnej aprobaty (1, 93—95). Wszystko to jest zupełnie zrozumiałe w dziele Mikołaja z Damaszku, ale razi u Józefa Flawiusza, któremu, jak powiada G. Hölscher, obcy jest cały religijny patos tej epoki, zamieniony na przeciętne wydarzenia polityczne.[52]

Dla okresu od śmierci Heroda Wielkiego, panowania Herodiadów i rządów prokuratorów przyjąć należy:

c. odwołanie się do urzędowych dokumentów w archiwach rzymskich („tabularium principis" i „acta Senatus"). Dostęp do nich nie był łatwy, ale czyż Józef dzieła swego nie pisał na zlecenie cesarskie i dla przekazania potomności czynów Wespazjana i Tytusa? Co więcej, wszystko wskazuje, że miał on do rozporządzenia:

d. *Commentarii* Wespazjana i Tytusa. Sam się zresztą do nich odwoła w *Contra Apionem:*

> Jakżeż więc nie uznać za zuchwalców tych, którzy wzięli sobie za cel zdyskredytowanie mojej prawdomówności? Jeśli nawet, jak utrzymują, czytali pamiętniki cesarskich wodzów, to w każdym razie nie znają z pierwszej ręki tego, co działo się u nas: w obozie przeciwników[53]

a zwłaszcza w swej polemice z Justusem z Tyberiady:

> A może powiesz, że dokładnie opisałeś to, co działo się w Jerozolimie ? Jakże to jest możliwe? Przecież ani nie byłeś tam, gdy toczyła się wojna, ani nie czytałeś „Pamiętników" Cezara, czego najlepszym świadectwem jest to, że właśnie twoja relacja pozostaje w sprzeczności z owymi pamiętnikami.[54]

Jego stanowisko nadwornego historyka pozwoliło mu dotrzeć nawet do:

e. archiwum rzymskiego sztabu generalnego. Czymże innym bowiem jest jego relacja o pospiesznym marszu Tytusa z Aleksandrii do Cezarei Palestyńskiej, jeśli nie wyciągiem z diariusza sztabu? Itinerarium to zasługuje na przytoczenie:

> Tytus posuwał się lądem aż do Nikopolis, odległego o dwadzieścia stadiów od Aleksandrii. Tam załadował swoje wojska na okręty wojenne i popłynął w górę Nilu do miasta Tmuis (...) Tutaj zszedł na ląd i podjąwszy marsz spędził noc w miasteczku o nazwie Tanis. Drugie miejsce

---

[51] Por. G. Hölscher, *Die Quellen des Josephus für die Zeit vom Exil bis zum Jüdischen Kriege*, Leipzig 1904, s. 4—10.

[52] *Tamże*, s. 6.

[53] *C. Ap.* 1, 56, *tl. cyt.*, s. 31.

[54] *Vita* 358, *tl. cyt.*, s. 137.

postoju miał w Herakleopolis, a trzecie w Peluzjum. Tu dał wojsku dwa dni odpoczynku, a w trzecim przeprawił się przez ujście rzeczne pod Peluzjum i po jednym dniu marszu przez pustynię rozbił obóz w pobliżu świątyni Zeusa Kasjosa, a nazajutrz w Ostrakine, itd.[55]

f. Opisy wojny judejskiej już wydane nie były również bez znaczenia dla historyka żydowskiego, pomimo negatywnego do nich stosunku. Porównanie z Tacytem, którego zachowany tekst użyty jest w opisie samego początku wojny, jak z jednej strony dowodzi jego niezależności od Józefa, tak z drugiej każe doszukiwać się wspólnego dla ich informacji źródła. Czy było to jakieś nieznane *Opus Flavianum* napisane dla wysławienia dynastii, jak przypuszczał W. Weber[56], czy też opracowanie M. Antoniusza Juliana, należącego do najbliższego otoczenia Tytusa przy zdobywaniu Jerozolimy, jakby chciał G. Ricciotti[57] — trudno powiedzieć. Ale chociaż nie umiemy wskazać tego dzieła, porównanie przechowanych opisów Tacyta z tekstem Józefa dowodzi, że obaj historycy zależni są od relacji nie nazwanego autora rzymskiego, który dzieło o wojnie judejskiej wydał przed Józefem.

Wartość wszystkich powyższych źródeł jest niezaprzeczalna. I dodać tylko można, że i dzieło na nich oparte, a wzbogacone osobistym udziałem historyka w opisywanych wypadkach, jest rzadkim połączeniem rozległej dokumentacji z kroniką własnych wspomnień.

6. Czas wydania. *De bello Judaico* wydane zostało po roku 75, gdyż wspomniana jest w nim Świątynia Pokoju, którą w roku tym otworzył Wespazjan na znak zaprowadzenia porządku w imperium.[58] A ponieważ Józef chlubi się, że pierwsze egzemplarze wręczył Wespazjanowi i Tytusowi, zanim rozesłał dzieło do innych wybitnych osobistości — m.in. do króla Agryppy II[59] — musiał je wydać przed rokiem 79, datą śmierci Wespazjana. Daty bliżej określić niepodobna, chociaż wspomniana przez niego liczba istniejących już opracowań wojny judejskiej („wielu") wskazywałaby raczej na czas późniejszy, bliższy śmierci cesarza.

7. Ocena dzieła. Okoliczności, w jakich powstawało *De bello Judaico*, świadczą, że od początku dzieło to było pomyślane jako wysławienie Wespazjana i Tytusa, głównych bohaterów wojny. Z tego wszakże bynajmniej nie wynika, że opisujący ją historyk musiał zniekształcać fakty lub naginać je do potrzeb chwili. Ostatecznie bowiem Wespazjan był dzielnym wodzem, a i Tytusowi na odwadze nie zbywało, tak że nawet zainteresowany w ich sławieniu historyk znajdował się w wyjątkowo dogodnym położeniu. I nie mają racji ci z krytyków, którzy z uwagi na tendencyjność dzieła pomawiają Józefa o fałszowanie historii, a przynajmniej o takie dobieranie szczegółów, aby zwycięstwo rzymskiego oręża i odwagę dowódców wysunąć na plan pierwszy.

Należy oczywiście się zgodzić z twierdzeniem, że stosunki Józefa z panującą dynastią wpłynęły ujemnie na obiektywizm jego opisu. Ale przecież nie do tego stopnia, aby stwarzać fantazyjne sytuacje lub zmieniać istotny sens wydarzeń. Pomimo licznych usiłowań nie udało się dotychczas wykazać, że przy zniekształcaniu historii piórem Józefa kierował wzgląd na mecenasów. Wiele dawniej dyskutowano na temat, czy świątynia jerozolimska została spalona na rozkaz, czy też wbrew zamierzeniom Tytusa. Józef nie omieszkał podkreślić usiłowań cesarskiego syna ocalenia świątyni, a sytuacja konkretna każe się domyślać wpływu na tę decyzję obecnej w tym czasie w rzymskim obozie Bereniki. Tymczasem późniejszy historyk chrześcijański Sulpicjusz Sewerus (360—420 po

[55] *BJ* 4, 659—663, *tł. cyt.*, s. 308.

[56] *Josephus und Vespasian*, Berlin 1921. (Dzieło to jest poświęcone niemal wyłącznie badaniom nad źródłami *De bello Judaico*.)

[57] *Flavio Giuseppe*, s. 66—68.

[58] Kasjusz Dion dedykację świątyni umieszcza w „szóstym roku Wespazjana" (66, 15). Por. H. Vincent, *Chronologie des oeuvres de Josèphe*, w „Revue Biblique" 20 (1911), s. 366—383. Zagadnienia związane z czasem wydania *Wojny* omawia Vincent na s. 369—371.

[59] *C. Ap.* 1,51.

Chr.) w swej *Kronice*, opartej na wielu zaginionych dziełach starożytności, przypisuje samemu Tytusowi zamiar zburzenia świątyni („At contra alii et Titus ipse evertendum in primis templum censebat, quo plenius Judaeorum et Christianorum religio tolleretur" — 2, 30), co skłoniło wielu autorów do oskarżenia Józefa wręcz o zniekształcenie faktu. Z uczonych polskich zdanie ich podziela St. Witkowski.[60]

Nie jest to jednak wywód przekonywający. Tekst Sulpicjusza Sewera zdradza w swym brzmieniu niejedną późniejszą interpolację, a jego zależność w tym punkcie od Tacyta jest więcej niż problematyczna. Toteż G. Ricciotti broni opisu Józefa:

Możemy zatem z czystym sumieniem historyków polegać tu na opisie Józefa nie troszcząc się zgoła o pogląd Sulpicjusza Sewera: Tytus nie nakazał pożaru świątyni, przeciwnie, miał szczery zamiar oszczędzenia jej.[61]

Inne „nieścisłości" historyczne, wymieniane przez niektórych autorów w *De bello Judaico*, nie zasługują nawet na wzmiankę. Dotyczą one bardziej s p o s o b u, w jaki Józef opisuje koleje wojny judejskiej, niż samych wydarzeń. Przesadne cyfry, podziw dla Rzymian, przekonanie, że Bóg im zlecił rządy nad światem, wypływają z politycznej postawy Józefa, a nie z jego obowiązków historyka.

Nie da się zaprzeczyć, że przy pisaniu dzieła nie zapomniał on o sobie. Chciał wpoić w swych czytelników przeświadczenie o swym talencie politycznym i darze przewidywania wypadków. Wytyka mu to namiętnie K. Morawski:

Polityczna teza Józefa, że Rzym jest niepokonalny, że wojna ta była od początku daremnym porywem, mrozi pióro autora, który w tezie pomylić się nie chciał i tezą usprawiedliwiał własne swe postępowanie i zalecał się Rzymianom.[62]

Na to można by już bez namiętności odpowiedzieć, że przyszłość przyznała Józefowi rację i jego zdolności polityka postawiła w korzystnym świetle. Do czego dodać można, że i opisywana przez niego historia nic nie straciła na tym, iż była oparta na słusznym politycznym założeniu.

O próżności Józefa, zwłaszcza w opisie walk w Galilei, powiedziano już wiele. Nie pominie on żadnej okazji, by przedstawić siebie jako zdolnego stratega, zaprowadzającego ład we wzburzonej prowincji w ciągu tylko sześciu miesięcy i następnie śmiało stawiającego czoło potędze rzymskiej. Bądźmy wyrozumiali na te przechwałki, nawet na powiększone cyfry, którymi szafuje, aby z małych osiągnięć uczynić wielkie zwycięstwa. Jaka szkoda, że nie przechowało się dzieło Justusa z Tyberiady, które by pozwoliło sprowadzić kampanię galilejską do należytych rozmiarów. Józef Flawiusz miał jednak odwagę wystąpić przeciw oskarżeniom Justusa publicznie (*Autobiografia*) i do dawnego opisu dorzucić niejeden nowy szczegół. Jak z tej odpowiedzi można wnioskować, nie chodziło o jakieś zagadnienia zasadnicze, ale o spory dwóch przeciwników politycznych, z których tylko jeden mógł mieć rację. Wobec zaginięcia dzieła Justusa, *De bello Judaico* jest jedynym, z którego czerpać możemy wiadomości dotyczące nie tylko przebiegu samej wojny, ale i polityczno-religijnej sytuacji Palestyny z doby powstającego chrześcijaństwa. Widział to, pomimo wielu zastrzeżeń co do historycznej metody Józefa, St. Witkowski:

Wojna jest książką c e n n ą i ciekawą. Autor opisał tu rzeczy, na które sam patrzał, a trzeba mu przyznać, że umiał obserwować. Jego pamiętnik wojny można porównać z pamiętnikami Cezara (...) Ale Josephos znał stosunki wśród stronnictw żydowskich lepiej niż ktokolwiek z Rzymian lub Greków. Cenne są też jego opisy krajów i miast żydowskich. Dzieło jest dla nas najważniejszym

---

[60] *Historiografia grecka i nauki pokrewne*, Kraków 1927, 3, s. 264.
[61] *Flavio Giuseppe*, s. 77.
[62] *Rzym i narody*, s. 161.

źródłem do historii wojny żydowskiej, jej najdokładniejszym i najlepszym przedstawieniem. Pod względem literackim stoi znacznie wyżej niż *Starożytności*, pisane jest żywo i barwnie, i jest w ogóle najlepszym dziełem Josephosa. Najdramatyczniejsze są księgi V i VI. Bogactwo szczegółów i obfitość rysów obyczajowych dodają dziełu niemało interesu[63]

a niewiele od tego odbiega i opinia najwybitniejszego znawcy Józefa Flawiusza w naszych czasach, H. St. J. Thackeraya:

Opis naszego autora w swoim głównym zarysie przyjąć trzeba jako zasługujący na wiarę. Jako dzieło sztuki zajmuje on wysokie miejsce w literaturze, a ocena jego zalet, będących w dużym stopniu dziełem wytrawnych współpracowników i ciągłych ulepszeń, wzrasta w miarę bliższego poznania. Pasjonujące dzieje opowiedziano tu z patosem godnym tematu i z użyciem wszelkich środków żywej i dramatycznej opowieści.[64]

B. *Antiquitates Judaicae*

Zamiar opisania dziejów własnego narodu w początkach swej działalności literackiej uważał Józef za mało realny. Istniały już, jego zdaniem, opracowania tego typu w języku greckim i nie odczuwano specjalnych potrzeb pod tym względem.[65] Widocznie jednak później zmienił swój pogląd, i to nie bez wpływu swych rzymskich przyjaciół, skoro we Wstępie do *Antiquitates* wyznaje:

Już wtedy, gdy zabierałem się do dzieła o wojnie, zamierzałem opisać w nim również początki Żydów i różne ich losu koleje, opowiedzieć o prawodawcy, który zaszczepił w nich pobożność i inne cnoty, i o tym, jakie wojny toczyli przez długie wieki, zanim na koniec zostali uwikłani w ową wojnę przeciw Rzymianom. Ale ponieważ tak zakrojone dzieło byłoby zbyt obszerne, ograniczyłem się wtedy do opisu dziejów samej wojny w całym ich zasięgu. A z biegiem czasu, jak to zwykle przydarza się ludziom zamierzającym dokonać czegoś wielkiego, począłem wahać się i namyślać, czy zdołam przełożyć tak ogromny materiał na cudzoziemski, obcy dla mnie język.[66]

Ulegając namowom przyjaciół, a zwłaszcza protektora swego Epafrodyta, Józef podjął się w końcu tego zadania i w ciągu niemal dwudziestu lat przygotowywał dzieło, które miało przetrwać, podczas gdy zaginęły wszystkie inne poświęcone temu tematowi. *Antiquitates* są owocem dojrzałego wieku i wyrazem skrzętnie zbieranej dokumentacji. R. Laqueur był zdania, że poza znanymi już względami bezpośrednim powodem podjęcia się przez Józefa tej pracy była chęć zrehabilitowania się w opinii własnych rodaków. Żydzi — nie tylko rzymscy, ale z diaspory w ogóle — niechętnym okiem patrzyli na jego funkcję pisarza z łaski Flawiuszów, a dzieło *De bello Judaico* utwierdziło ich tylko w opinii zdrady narodowej ze strony kapłana jerozolimskiego. Dopóki Wespazjan i Tytus chronili go swym poparciem, nawet wbrew napływającym oskarżeniom, Józef nie przywiązywał wagi do okazywanej mu niechęci. Ale panowanie Domicjana dało mu gorzko odczuć zmienność łaski cesarskiej. To mu przypomniało własne pochodzenie i łączność z narodem, nad którym właśnie zbierały się chmury, mające w niedługim czasie spowodować prześladowanie Żydów przez Domicjana z powodu nieuiszczania podatku na świątynię Jowisza Kapitolińskiego. Pod wpływem zmiennych losów swej dworskiej sytuacji Józef, zdaniem R. Laqueura, uległ jak gdyby przeobrażeniu wewnętrznemu. Zapragnął być

63 *Historiografia grecka*, 3, s. 264 ns.
64 *Josephus. The Man and the Historian*, s. 49.
65 *BJ*, Prolog, 17.
66 Wstęp, 1, 6—7.

gloryfikatorem własnego narodu już nie w służbie Flawiuszów, ale Epafrodyta, który go wspierał i nie szczędził zachęty.[67]

Wpłynęło to w niemałym stopniu na zmianę jego postawy politycznej, czego ślady nietrudno dostrzec w *Antiquitates*. Pozornie tylko chodzi w nich o obiektywny przebieg wydarzeń. W *De bello Judaico* sprzyjał Herodiadom i mógł się spokojnie oprzeć na ich nadwornym historyku Mikołaju z Damaszku, w *Antiquitates* sięgnie do innych źródeł, wrogich Herodiadom, co bardziej odpowiadało jego zmienionej postawie politycznej.[68] Zaznaczy się to nawet w jego opisach panowania Agryppy I i Agryppy II. Ten ostatni mógł być zadowolony z roli, jaką mu wyznaczył Józef w *De bello Judaico*, ale jest rzeczą wątpliwą, czy uradowało go to, co miał o nim do powiedzenia historyk żydowski w *Antiquitates*. A przecież żył jeszcze i dzieło Józefa musiało w jakiś sposób dotrzeć na jego dwór w Palestynie. Z jakimże zdumieniem odczytywał wyznanie autora o nie znanych dawniej akcentach patriotyzmu i dumy, w którym Józef czynił wyrzuty Mikołajowi z Damaszku, że dla przypodobania się Herodowi fałszował historię oczerniając Mariamme I i jej dzieci. A dla zaznaczenia swego stanowiska dodaje:

My jednak, blisko spokrewnieni z królami z rodu Asamonajosa i dlatego zaszczyceni godnością kapłańską, uważamy, że nie przystoi ze względu na nich mówić nieprawdy, i fakty przedstawiamy rzetelnie i sprawiedliwie. Choć żywimy wielki szacunek dla wielu z jego potomków, którzy jeszcze teraz rządy sprawują, jednak prawdę stawiamy ponad nimi, nawet choćby przez rzetelne jej przedstawienie wypadło nam ich urazić.[69]

Takich przykładów, świadczących o zrywaniu dawnych więzów i nawet o ukrytej polemice z dawnymi przyjaciółmi, przytacza R. Laqueur więcej.[70] Są one zwłaszcza w porównaniu z pewnymi fragmentami *De bello Judaico* dość wymowne. Może w tej chęci naprawienia błędów przeszłości i przywrócenia zdarzeniom z *Wojny* właściwej barwy szukać trzeba powodu, dla którego Józef w zakończeniu *Antiquitates* obiecuje wrócić jeszcze do *De bello Judaico* i opracować te zdarzenia na nowo.[71]

Nowe swoje dzieło zatytułował Józef: 'Ιουδαϊκὴ ἀρχαιολογία i podzielił je na 20 ksiąg. Słusznie wszyscy bez wyjątku krytycy zwracają uwagę, że tytuł przypomina inne dzieło: 'Ρωμαϊκὴ 'άρχαιογία, które również w 20 księgach wydał sto lat przedtem Dionizjos z Halikarnasu.[72] Podobieństwa tytułu i liczby ksiąg dopełniają losy obydwu autorów: Dionizjos opuścił swoje miasto rodzinne, osiedlił się w Rzymie około 30 roku przed Chr., gdzie znalazł możnych przyjaciół i protektorów, a dawnymi dziejami Rzymu zajął się celem wykazania, że Rzymianie są potomkami Greków. Myślał więc o własnym narodzie, kiedy pisał historię Rzymu, który go ujarzmił.[73] Podobieństwa są zbyt oczywiste, aby je szerzej uzasadniać, a w zachowanych 11 księgach *Dziejów* Dionizjosa G. Ricciotti

---

[67] *Der jüdische Historiker Flavius Josephus*, Giessen 1920, s. 258—270.

[68] Zdaniem W. Otto (*Herodes I* w Pauly-Wissowa, *Realenzyklopädie der klassichen Altertumswissenschaft*, 11 ns.) i G. Hölschera (*Die Hohenpriesterliste bei Josephus und die evangelische Chronologie*, 4 ns.) drugim źródłem Józefa w opisie panowania Heroda Wielkiego w *Antiquitates* było dzieło o Herodzie napisane przez Ptolemeusza z Askalonu. Gramatyk ten, skądinąd nie znany, żyjący z dala od dworu królewskiego, miał inną ocenę wydarzeń niż urzędowy historyk dynastii, Mikołaj z Damaszku.

[69] *Antiq*. 16, 187.

[70] *Der jüdische Historiker Flavius Josephus*, s. 263 ns.

[71] 20, 267.

[72] Datę wydania dzieła Dionizjosa ustalić można na podstawie jego prologu, z którego dowiadujemy się, że autor przybył do Rzymu po bitwie pod Akcjum, tj. około 30 roku przed Chr., a dzieło swe wydał po 22-letnim pobycie w stolicy imperium, czyli około 8 r. przed Chr.

[73] „Już wybór przedmiotu odległego od teraźniejszości wskazuje, że Dionisjos kierował się celem retorycznym. Rzymian uważa za potomków Greków; kreśląc rozwój ich potęgi chce tym samym głosić sławę grecką." Por. Witkowski, *Historiografia grecka*, 3, s. 222.

doszukał się także charakterystycznych wyrażeń, wskazujących, że Józef nie tylko znał dzieło Dionizjosa, ale korzystał zeń w niektórych szczegółach.[74]

1. T r e ś ć. *Antiquitates* obejmują dzieje Izraela od stworzenia świata do 12 roku panowania Nerona, tj. do roku 66 po Chr. W ten sposób stanowią one uzupełnienie do *De bello Judaico*, zawierające całą historię narodu, której *Wojna* jest tylko ostatnim rozdziałem. Podział na 20 ksiąg pochodzi od samego autora i jest on dość schematyczny, jeśli się zwróci uwagę, że w pierwszych dziesięciu księgach opisana jest historia Izraela od stworzenia świata do końca niewoli babilońskiej, a druga połowa dzieła poświęcona jest zdarzeniom od niewoli babilońskiej do wybuchu wojny z Rzymianami.

Zamiarem Józefa było, jak powiada we Wstępie: „przedstawić — według tego, co zawarte jest w pismach hebrajskich — całość naszych dawnych dziejów i ustroju państwowego"[75]. Treść dzieła w dużym stopniu odpowiada temu zamierzeniu z zastrzeżeniem, że „pisma hebrajskie" tylko w niewielkiej mierze mogły stanowić dla Józefa podstawę przy opisie zdarzeń po niewoli babilońskiej. Wobec ich braku musiał on z konieczności uciekać się do innych źródeł, które od wielu lat usiłuje ustalić krytyka ze zmiennym powodzeniem. Zasadniczo przynajmniej dla pierwszych dwunastu ksiąg nie brakło Józefowi dokumentów biblijnych, na których się bezpośrednio opiera. Opis jego bowiem rozwija się równolegle do dziejów Izraela, pojętych tak, jak je podaje Biblia:

Antiq. ks.	1—2	zawiera treść paralelną do Księgi Rodzaju
Antiq. ks.	2—3	zawiera treść paralelną do Księgi Wyjścia
Antiq. ks.	3—4	zawiera treść paralelną do Księgi Kapłańskiej i Liczb
Antiq. ks.	4	zawiera treść paralelną do Księgi Powtórzonego Prawa
Antiq. ks.	5	zawiera treść paralelną do Księgi Jozuego
Antiq. ks.	5	zawiera treść paralelną do Księgi Sędziów
Antiq. ks.	5	zawiera treść paralelną do Księgi Rut
Antiq. ks.	5—6	zawiera treść paralelną do 1 Księgi Królewskiej
Antiq. ks.	7	zawiera treść paralelną do 2 Księgi Królewskiej
Antiq. ks.	7	zawiera treść paralelną do 1 Księgi Kronik
Antiq. ks.	7—9	zawiera treść paralelną do 3 Księgi Królewskiej (1—2 Kronik)
Antiq. ks.	9—10	zawiera treść paralelną do 4 Księgi Królewskiej (2 Kronik)
Antiq. ks.	9	zawiera treść paralelną do Księgi Jonasza
Antiq. ks.	9	zawiera treść paralelną do Księgi Nahuma
Antiq. ks.	10	zawiera treść paralelną do Księgi Jeremiasza
Antiq. ks.	10	zawiera treść paralelną do Księgi Daniela
Antiq. ks.	11	zawiera treść paralelną do Księgi Ezdrasza-Nehemiasza
Antiq. ks.	11	zawiera treść paralelną do Księgi Estery (greckiej)
Antiq. ks.	12—13	zawiera treść paralelną do 1 Księgi Machabejskiej[76].

Powyższy paralelizm dotyczy treści, a niewiele ma wspólnego z tym, co nawet w najszerszym pojęciu można by nazwać przekładem parafrastycznym. Toteż niemało kłopotu sprawia oświadczenie Józefa: „W *Dawnych dziejach*... dałem przekład ksiąg świętych ('εκ τῶν ἱερῶν γραμμάτων μεϑηρμήνευκα), będąc sam kapłanem z rodu kapłańskiego i obeznanym z naukową interpretacją tych pism"[77]. Niezależnie od tego, jak sobie Józef przekład księgi biblijnej wyobrażał, wolimy wziąć pod uwagę jego stwierdzenie we Wstępie, że napisał dawne dzieje Izraela „według tego, co zawarte jest w pismach hebrajskich".

Tak też jest istotnie. Józef bowiem ze względów specjalnych pomija wiele fragmentów

[74] *Flavio Giuseppe*, s. 86 ns.
[75] Wstęp, 1, 5, s. 100.
[76] Por. Ricciotti, *Flavio Giuseppe*, s. 93.
[77] *C. Ap.* 1, 54, *tl. cyt.*, s. 31.

biblijnych: epizod Judy z Tamar (Rdz 38), kult złotego cielca na pustyni (Wj 32), bunt Marii i Aarona przeciw Mojżeszowi (Lb 12), oraz wiele części dotyczących prawodawstwa. Fragmenty powyższe nie mogły być pominięte bez powodu, tak np. jak to się dzieje z księgami prorockimi, nie zawierającymi jakichś szczególnych danych, bez których historia Izraela byłaby niezupełna. To prawda, że pominięte epizody nie mogły u greckich czytelników Józefa przysporzyć chwały Izraelowi. Ale nie mógł jej również przysporzyć epizod Dawida z Batszebą, który Józef opisał w sposób nowelistyczny, stawiający króla w najgorszym świetle.[78] Nie oszczędził zresztą postaci tak popularnej jak Salomon, opisując bez osłon jego rozpustną i bałwochwalczą starość.[79]

Z opuszczeń powyższych nie można Józefowi czynić zarzutu, oczywiście zakładając, że nie chodziło o „przekład" Biblii w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, ale o opracowanie oryginalne oparte na jej tematach. Wskazują na to i uzupełnienia, jeśli słowo to w tak pojętym typie opracowania jest w ogóle na miejscu. Historia Flawiusza różni się bowiem w niejednym od tej, którą znamy z ksiąg biblijnych. Nie brak w niej barwnych szczegółów, wykończonych po literacku charakterystyk wybitnych postaci (Abraham, Mojżesz), erudycyjnych uwag czy nawet aktualnych do epoki Flawiuszów aluzji. Wynika to po prostu ze względów polemicznych, odgrywających w całym dziele niemałą rolę. Zwłaszcza jeśli chodzi o Mojżesza, dla którego, jak się wydaje, Józef odczuwał niezwykły podziw i chciał go niejako przekazać swym czytelnikom — opis jego przybiera tony panegiryku, utrzymanego zresztą w ramach historii.

Można by w związku z powyższym zapytać, czy Biblia w takim ujęciu nic nie straciła ze swej prawdy historycznej na rzecz apologetycznej retoryki. Innymi słowy: czy przez swe pominięcia i uzupełnienia Józef nie zniekształcił sensu dokumentów, na których się opierał. W odpowiedzi trzeba by zaznaczyć, że nic na to nie wskazuje. Przeciwnie, zadał on sobie trud nie lada, aby uzgodnić np. treść Ksiąg Królewskich z Księgami Kronik, co i dla dzisiejszej egzegezy nie jest łatwym zadaniem. A dodać trzeba, zwłaszcza przeciwko tym krytykom, którzy darować mu nie mogą, że pozwalał sobie na opuszczenia, iż w przeciwieństwie np. do autora Księgi Kronik nie pominął on błędów Dawida i ich smutnych konsekwencji.

Jeśli w pierwszych 12 księgach Józef liczy się z biegiem dziejów Izraela, do czego zresztą w Biblii znajdował podstawę — to poczynając właściwie już od księgi 12 staje się zbyt zwięzły, jak gdyby zabrakło mu materiałów do rozbudowy treści. Ponadto w miarę zbliżania się do czasów rzymskich zatraca poczucie proporcji, przez co traci sama zasada kompozycyjna drugiej części *Antiquitates*. Tak np. księgi 11 i 12 obejmują okres ponad 300 lat (od edyktu Cyrusa w roku 538 do śmierci Judy Machabejczyka w roku 161); księgi 13 i 14 poświęcone są panowaniu Hasmonejczyków (od śmierci Judy Machabejczyka do wstąpienia na tron Heroda Wielkiego w roku 37), ale samym panowaniem Heroda zajął się Józef w trzech księgach: 15,16 i 17 (od roku 37 do 4 przed Chr.). Jak na 33 lata jest to w stosunku do innych ksiąg zbyt wiele, tym bardziej że do historii Izraela jako takiej panowanie to nie wnosi żadnych nowych elementów. Trzy ostatnie księgi (18, 19 i 20) mieszczą się w ramach chronologicznych: 6—66 po Chr., są przeto ważnym źródłem do poznania czasów związanych bezpośrednio z powstaniem chrześcijaństwa. Na tym też polega główne ich znaczenie. Wiele miejsca poświęcił w nich Józef historii rzymskiej, a zwłaszcza (w księdze 19) okolicznościom śmierci Kaliguli i wyboru Klaudiusza.

Tylko w nieznacznym stopniu w drugiej części dzieła mógł się Józef opierać na księgach biblijnych. I dlatego część ta jest z punktu widzenia historycznego ciekawym dokumentem. Zawiera bowiem wiele danych, przejętych z dzieł dzisiaj zaginionych, których echa czy fragmenty przechowały się jedynie w dziele Józefa. Na takim tle kwestia źródeł, na których opierał się historyk żydowski, ma niemałe znaczenie. Stąd usiłowania krytyki

---

[78] *Antiq.* 7, 130—146.

[79] Do jakiego stopnia Salomon był popularną postacią w starożytności, świadczy fakt, że nawet Józef Flawiusz pisząc o Dawidzie nie omieszka dodać „ojciec Salomona". Por. np. *BJ* 5, 137.

zmierzające do ustalenia ich liczby i pochodzenia. Zanim przejdziemy do szczegółowego omówienia wyników osiągniętych przez dotychczasowe badania w tej kwestii, musimy poznać przynajmniej w zarysie osobę tego, którego imię sam Józef położył na wstępie swego dzieła, tj. Epafrodyta. Rzuci to pewne światło i na czas wydania *Antiquitates*.

2. Osoba Epafrodyta i czas wydania dzieła. Z czterech dzieł Józefa tylko pierwsze: *De bello Judaico* powstało pod patronatem i z inspiracji Flawiuszów. Trzy inne (*Antiquitates*, *Contra Apionem* i *Vita*) sam autor złączył z imieniem nie znanego bliżej Epafrodyta, któremu wręcz przypisuje inicjatywę ich powstania i troskę o ich wydanie. Nie szczędzi mu też słów uznania i sławi jako swego protektora. We Wstępie do *Antiquitates* nazywa go

mężem (...) rozmiłowanym we wszystkich rodzajach nauk, szczególnie interesującym się wydarzeniami historycznymi, gdyż sam w doniosłych wydarzeniach uczestniczył i wielu przeróżnych przygód doświadczył; a we wszystkich okazał niezwykły hart ducha i niezłomną wierność cnocie.[80]

Jemu też przypisuje zasługę skłonienia go do pracy:

Jego zachęty, pełne tej gorącej życzliwości, jaką zawsze otacza on twórczość ludzi utalentowanych, dodały mi otuchy, a jednocześnie sam wstydziłem się siedzieć bezczynnie, gdy tak wspaniała czekała mnie praca.[81]

W *Contra Apionem* tytułuje go Józef: dostojny Epafrodycie (κράτιστε 'ανδρῶν 'Επαφρόδιτε)[82], a w zakończeniu księgi kładzie wymowną dedykację:

Tobie zaś, Epafrodycie, szczególnie oddanemu prawdzie, i za twoim pośrednictwem tym, którzy tak samo będą chcieli poznać fakty o naszym narodzie, tę i poprzednią księgę poświęcam.[83]

W podobny sposób zakończy swą *Autobiografię*:

Oddawszy zaś tobie, najczcigodniejszy Epafrodycie, pełny tekst dzieła traktującego o naszych dawnych dziejach, kończę na razie na tym swoje opowiadanie.[84]

Widać z powyższego, że literacka działalność Józefa przez lat z górą dwadzieścia związana była z nie znaną bliżej postacią Epafrodyta, zajmującego jakieś wybitne stanowisko (κράτιστος) i zainteresowanego czynnie w badaniach historycznych. Niestety, w dziełach Józefa brak jest bliższych danych o tej postaci, tak że w poszukiwaniu skazani jesteśmy jedynie na domysły, ułatwione co prawda ramami historycznymi, a zwłaszcza chronologią dzieł Józefa.

W drugiej połowie I wieku po Chr. znane były w Rzymie dwie postacie tego imienia, odpowiadające założeniom opartym na dziełach Józefa. Pierwszą z nich był Bityńczyk, znany wyzwoleniec Nerona, należący początkowo do gwardii przybocznej cesarza, a następnie jego sekretarz i powiernik. Przy jego to pomocy Neron „wbił sobie żelazo w szyję", gdy posłyszał tętent zbliżającego się pościgu.[85] Widocznie umiał zręcznie kierować swymi sprawami, skoro za Domicjana spotykamy go znowu na stanowisku sekretarza („a libellis") przy cesarzu. W czasie jednak, gdy wokół Domicjana czyniło się coraz bardziej pusto, a obawa zamachu zatruwała ostatnie lata jego życia, nie mógł on znosić przy sobie tego, który bądź co bądź przyłożył rękę do śmierci cesarza. Dlatego

---

[80] Wstęp, 1, 8.
[81] *Tamże*.
[82] 1, 1.
[83] *C. Ap.* 2, 296, *tl. cyt.*, s. 92.
[84] *Vita*, 430, *tl. cyt.*, s. 145.
[85] Swetoniusz, *Nero* 49.

naprzód skazał Epafrodyta na wygnanie, a wkrótce potem na śmierć.[86] Działo się to w roku 96, na kilka miesięcy przed śmiercią samego Domicjana.

Wielu krytyków sądzi, że protektorem Józefa, a konsekwentnie tym, któremu w jakiejś mierze mielibyśmy do zawdzięczenia trzy dzieła historyka żydowskiego, był Epafrodyt — Bityńczyk. Pogląd ten miał niegdyś wielu wybitnych zwolenników (Th. Reinach[87], B. Niese[88]), chociaż zawsze natrafiał na trudności wypływające z przypuszczalnej chronologii dzieł Józefa. Nie dotyczy to wprawdzie *Antiquitates*, ukończonych według oświadczenia samego autora „w trzynastym roku panowania cezara Domicjana"[89], tj. w latach 93/94, a więc w czasie gdy Epafrodyt, wyzwoleniec Nerona, był jeszcze sekretarzem cesarza. Ale z imieniem Epafrodyta związane są i pozostałe dzieła Józefa, wydane już po roku 100. Jak z ich zakończenia wynika, Epafrodyt żył jeszcze, co zdaniem wielu uczonych w sposób kategoryczny zaprzecza możliwości identyfikowania go z wyzwoleńcem Nerona. R. Laqueur uważa zagadnienie to za przesądzone, a wskazania zawarte w *Contra Apionem* i *Vita* za decydujące w całej kwestii.[90]

Pozostawałby zatem inny Epafrodyt, sławny gramatyk, znany nam głównie z *Lexiconu* Suidasa. Pochodził on z Cheronei i był uczniem Archiasa, gramatyka z Aleksandrii. W młodym wieku kupił go jako niewolnika prefekt Egiptu Modestus i powierzył mu wychowanie swego syna w Rzymie. Tam też obdarzył go zapewne wolnością, chociaż Suidas nie zaznacza tego wyraźnie. Z tego jednak, co mówi o jego działalności rzymskiej w otoczeniu uczonych i pisarzy, słusznie wnioskujemy o wyzwoleniu Epafrodyta. Tym bardziej że miał on możność nabycia na własność dwóch domów w Rzymie i zgromadzenia biblioteki liczącej 30000 tomów. Na owe czasy był to olbrzymi majątek wskazujący nie tylko na kulturalną, ale i na społeczną pozycję Epafrodyta.

Dożył on 75 lat i umarł już za Trajana. Znana była w Rzymie jego olbrzymia postać, którą Suidas nazwał „słoniową". Wszystkim tym warunkom odpowiada posąg znajdujący się dzisiaj w rzymskim Palazzo Altieri z niedwuznacznym napisem: M. Mettius Epaphroditus grammaticus graecus. Nie ma żadnych powodów, aby wątpić, że posąg rzymski wyobraża Epafrodyta z Cheronei i był może przeznaczony do ozdobienia słynnej jego biblioteki.

Biorąc pod uwagę superlatywy, jakimi Józef obsypuje swego protektora, tytuły, których mu nie szczędzi, a jego zamiłowania naukowe znane były powszechnie — trudno się oprzeć przekonaniu, że chodzi tu o Epafrodyta z Cheronei. Dla H. St. J. Thackeraya nie ulega żadnej wątpliwości, że on to był doradcą i patronem historyka żydowskiego, a w znanej jego bibliotece szukać by należało niejednego źródła do *Antiquitates*.[91] Cieszył się on zasłużoną sławą nie tylko jako znawca Homera i greckich poetów, ale również jako bibliofil i protektor nauk. Ostatnie lata jego działalności w Rzymie przypadają na czas, gdy Józef odsunięty od łaski dworu zdany był na własne siły i zasoby. I wtedy to możny Epafrodyt, kto wie nawet czy nie wydawca dzieł, jak chce R. Laqueur[92], roztoczył nad historykiem żydowskim swój patronat trwający do śmierci.

Jedyną trudnością, którą przeciw powyższemu rozwiązaniu wysunąć by można, jest uwaga Suidasa, że Epafrodyt działał w okresie od Nerona do Nerwy: 'επὶ Νέρωνος καὶ μέχρι Νέρβα. Gdyby to wyrażenie pojmować w sensie śmierci Epafrodyta za panowania Nerwy (96—98), chronologia dzieł Józefa i to zarówno *Contra Apionem*, jak i *Vita* w żaden sposób w powyższych ramach pomieścić by się nie dała. Ale też zdaniem R. Laqueura schematyczna formuła Suidasa oznacza tylko w zarysie czas działalności Epafrodyta, nie przesądzając w niczym daty jego śmierci. I w samym

86 Swetoniusz, *Dom.* 14.
87 W komentarzu do francuskiego przekładu *Antiquitates*, t. 1, s. 3.
88 *Der jüdische Historiker Flavius Josephus*, w „Historische Zeitschrift" 76 (1896), s. 199.
89 *Antiq.* 20, 267.
90 *Der jüdische Historiker Flavius Josephus*, s. 23—36.
91 *Josephus. The Man and the Historian*, s. 55.
92 *Der jüdische Historiker Flavius Josephus*, s. 31.

Lexiconie nie brak wielu przykładów takiego właśnie oznaczenia czasu. Inne bowiem dane dowodzą, że Epafrodyt żył jeszcze za Trajana (98—117) i zmarł w pierwszych latach drugiego wieku.[93]

3. Ź r ó d ł a. Jest rzeczą zrozumiałą, że dzieło takie jak *Antiquitates*, obejmujące historię w jej niemal dwutysięcznym rozwoju, można było tylko napisać opierając się na licznych źródłach. W komentarzu zaś należy wskazać, na jakich źródłach opierał się Józef w poszczególnych księgach, od czego w niemałej mierze zależy wartość jego opracowania, a nie potrzeba dodawać, że i stosowaną przez niego metodę stawia to w należytym świetle. Cokolwiek by jednak można powiedzieć o źródłach do poszczególnych ksiąg, w ujęciu syntetycznym sprowadzić by je należało do czterech zasadniczych: 1. Biblii; 2. haggady; 3. historyków greckich i rzymskich oraz 4. Filona z Aleksandrii. Wszystkie te źródła kolejno omówić trzeba.

a. B i b l i a. Jak było powiedziane wyżej, w pierwszych dwunastu księgach *Antiquitates* Józef opierał się głównie na Piśmie Świętym. Zachodzi jednak pytanie, czy za podstawę służył mu tekst hebrajski, czy też przekład grecki zwany Septuagintą. A może nie znane bliżej opracowanie dziejów biblijnych, którego właściwości przejawiają się w dziele Józefa na każdym kroku, sprawiając krytykom niemało kłopotu. Zanim przejdziemy do odpowiedzi na powyższe pytania, wspomnieć należy, że kanon biblijny Józefa liczył 24 księgi: Pentateuch, Księgi Jozuego, Sędziów (wraz z Księgą Rut), Samuela, Królewskie, Izajasza, Jeremiasza (wraz z Trenami), Ezechiela, Proroków mniejszych, Joba, Daniela, Kronik, Estery, Ezdrasza, Psalmów, Przysłów, Eklezjastesa i Pieśni nad pieśniami.[94] Podział ksiąg, jak widać, różni się od dzisiejszego, ale zgodny jest z tzw. biblijnym kanonem palestyńskim.[95] Józef miał wszelkie dane, aby z tak pojętego kanonu korzystać bezpośrednio, tj. opierać się na tekście hebrajskim. Wprawdzie niektórzy krytycy zastanawiają się, w jakim stopniu znał on język hebrajski, a jeden z nich, A. Edersheim, nie wahał się mówić tylko o znajomości powierzchownej (*superficial*)[96], ale możemy spokojnie przejść nad tym do porządku dziennego. Kapłan jerozolimski, jakim był Józef, z tekstem hebrajskim radził sobie na pewno łatwiej niż wielu z jego krytyków, a popularne etymologie w jego dziele, tak skrzętnie zbierane przez współczesnych uczonych, mają inne uzasadnienie.

Nietrudno zresztą z porównania tekstu hebrajskiego z wywodami Józefa dojść do wniosku, że historyk żydowski przechował wiele z jego charakterystycznych właściwości. Prace H. Blocha[97] i A. Rahlfsa[98] ponad wszelką wątpliwość wykazały, że Józef posługiwał się tekstem hebrajskim, co bynajmniej nie przesądza, że do Septuaginty odnosił się z niechęcią. Przeciwnie, wielkiej liczbie zgodności jego wywodów z tekstem hebrajskim można przeciwstawić równie wielką liczbę zgodności z Septuagintą. Odpowiada to po prostu dwutorowemu wykształceniu historyka żydowskiego: jest on nie tylko kapłanem jerozolimskim, ale i pisarzem działającym w kręgu wpływów helleńskich i liczącym na greckiego czytelnika. G. Ricciotti ograniczając się jedynie do Księgi Rodzaju podał wymowne zestawienia fragmentów *Antiquitates* z tekstem hebrajskim i greckim, z których należałoby wysnuć wniosek, że Józef posługiwał się, zależnie od potrzeby, obydwoma tekstami.[99] Tak to pojmował H. St. J. Thackeray dodając, że jeśli chodzi o Pentateuch, Józef niemal wyłącznie korzystał z semickiego oryginału, a poczynając od

[93] *Tamże*, 26—28.

[94] *C. Ap.* 1, 38 ns.

[95] Por. W. Fell, *Der Bibelkanon des Flavius Josephus*, w: „Biblische Zeitschrift" 7 (1909), s. 1—16; 113—122; 135—144. Z opracowań dawniejszych wymienić trzeba J. P. van Kasteren, *Le canon juif vers le commencement de notre ère*, w: „Revue Biblique" 5 (1896), s. 408—415; 575—594. Por. nadto: S. M. Zarb, *De historia canonis utriusque Testamenti*, Roma[2] 1934, s. 29—35.

[96] *Josephus*, art. w: *Dictionary of Christian Biography*, 3, 452[b].

[97] *Die Quellen des Flavius Josephus in seiner Archäologie*, Leipzig 1879.

[98] *Septuagintastudien*, 3, Göttingen 1911.

[99] *Flavio Giuseppe*, s. 97—101.

Ksiąg Samuela aż do końca — z tekstu greckiego. Specjalna trudność zachodzi co do Ksiąg Jozuego, Sędziów i Rut, w których należałoby się może domyślać wpływu Targumów.[100]

Nie wszyscy godzą się na takie rozwiązanie. Głównie za wpływem G. Hölschera, oceniającego przesadnie wpływ nieokreślonych bliżej Midraszów hellenistycznego pochodzenia[101], wielu autorów sądzi, że Józef nie zadawał sobie trudu opierania się bezpośrednio na tekście hebrajskim czy Septuagincie, ale ograniczył się do spożytkowania gotowych już opracowań, rodzaju wyciągów, będących dziełem Żydów aleksandryjskich. Byli wśród nich i tacy, dla których tekst hebrajski nie był księgą zamkniętą na siedem pieczęci, czemu zawdzięczać należy zbliżenie do semickiego oryginału. Dla innych dostępna była jedynie Septuaginta. Zależnie od korzystania z jednych czy drugich wywód Józefa to zbliża się do hebrajskiego, to się od niego oddala. Niedbały Józef może nawet nie zdawał sobie sprawy z tej różnicy, jak nie uświadamiał sobie błędów owych etymologii, które bezkrytycznie przepisywał z dostępnych mu źródeł.

Głównym przedstawicielem takiego poglądu na źródła Józefa w pierwszej części *Antiquitates* stał się G. Ricciotti, który stanowisko swoje uzasadniał obszernie wbrew panującej powszechnie opinii. A wyniki, do których doszedł, zamknął w sformułowaniu:

> Widzieliśmy, że *Antiquitates* niekiedy zależą od tekstu hebrajskiego Biblii w przeciwstawieniu do Septuaginty, kiedy indziej znowu zależą od Septuaginty wbrew tekstowi hebrajskiemu. To znowu w przeciwieństwie do obydwóch zależą od tekstu aramejskiego (a może nawet syryjskiego). Otóż ta zmienność, niewytłumaczalna dostatecznie u autora trzymającego się stale samego tekstu Biblii, spontanicznie niejako znajduje swe wytłumaczenie, jeśli autor posługuje się doraźnie to jednym, to drugim judeohellenistycznym opracowaniem historii biblijnej.[102]

Szkoda, że G. Ricciotti tak wielką wagę przykłada do tego rozwiązania. Jest ono nieprawdopodobne z wielu względów. I to niezależnie od ciekawej dokumentacji, zebranej przez autora, zachowującej swoją wartość mimo radykalnych wniosków, do jakich dała okazję. Trzeba by nie lada argumentów, aby Józefowi, kapłanowi jerozolimskiemu i wcale nieprzeciętnemu pisarzowi, wytrącić z ręki Biblię hebrajską czy nawet Septuagintę lub też przypisać im jakąś mało znaczącą rolę, zbliżoną do correctoriów średniowiecznych.[103] I to pod pozorem, że pisownia imion własnych pozostawia w *Antiquitates* wiele do życzenia lub że historyk żydowski nie był wierny jednemu tekstowi, ale wyraźnie nie mógł się zdecydować, któremu dać pierwszeństwo. A wszystko to z odwołaniem się do jakichś niesprawdzalnych opracowań judeoaleksandryjskich, o których nie wiemy nic, choć przecież literacka działalność diaspory w Egipcie nie jest nam taka obca. Toteż ze spokojem możemy sobie wyobrazić Józefa pochylonego nad tekstem hebrajskim (nie jest chyba rzeczą przypadku, że tekst ten w Pentateuchu [Torze] ma w *Antiquitates* zdecydowaną przewagę nad greckim) i, zależnie od księgi czy znacznego fragmentu, nad Septuagintą. Nie możemy bowiem zapominać o tym, że historykowi żydowskiemu przy pisaniu *Antiquitates* przyświecały cele apologetyczne. A pod tym względem Septuaginta mogła mu pospieszyć z pomocą w niejednym wypadku tam, gdzie bezbarwny opis hebrajski greckiemu czytelnikowi przypuszczalnie wydawał się zbyt obcy i daleki.

W takim rozwiązaniu, przyjętym w zarysie i przez H. St. J. Thackeraya[104], zupełnie podrzędnego znaczenia jest kwestia, w jakiej formie tekstu była dostępna Józefowi Septuaginta. Przyjmuje się powszechnie, że była to tzw. forma syryjska, którą

[100] *Josephus. The Man and the Historian*, s. 81.

[101] *Josephus Flavius*, art. w: Pauly-Wissowa, *Realenzyklopädie der klassischen Altertumswissenschaft*, 9, 1955.

[102] *Flavio Giuseppe*, s. 113 ns.

[103] „La vera Bibbia, in realtà, gli servi tutt'al più da riempitivo." *Flavio Giuseppe*, s. 123.

[104] *Josephus. The Man and the Historian*, s. 75—99.

później nazwano recenzją Lucjana. Należała ona do najbardziej rozpowszechnionych na Wschodzie. I jeśli za czasów Józefa nie wyrosła jeszcze do rozmiarów „recenzji" — to posiadała już cechy pozwalające ją wyróżnić od innych.

W opisie okresu po niewoli babilońskiej korzystanie z tekstu biblijnego ograniczyło się do niewielu ksiąg: Ezdrasza (Nehemiasza), Estery i 1 Machabejskiej. W *De bello Judaico* Józef Flawiusz w swym wstępnym zarysie nie sięgnął do Księgi Machabejskiej, opierając się raczej na źródle pozabiblijnym. W *Antiquitates* — nie tracąc zresztą z oczu tego, o czym już pisał dawniej — głównym swoim źródłem uczynił 1 Księgę Machabejską aż do śmierci Jonatana († 142). Zasługuje to na podkreślenie z tego względu, że księga ta kończy się śmiercią Szymona († 135). Otóż przy porównaniu 1 Księgi Machabejskiej z *Antiquitates* narzuca się wniosek, że księga ta była znana Józefowi w formie różnej od dzisiejszej, mianowicie bez trzech końcowych rozdziałów (13, 31 — 16, 24) zawierających dzieje i śmierć Hasmonejczyka Szymona.[105] Usiłowano to wytłumaczyć w różny sposób: brakiem trzech końcowych rozdziałów w egzemplarzu Józefa (H. St. J. Thackeray)[106] lub też odwołaniem się nie do samej księgi, ale do jakiejś kompilacji późnohellenistycznej.[107] A nie brakło i prób przypisywania Józefowi znajomości jedynie hebrajskiego oryginału, a nie znanego dzisiaj przekładu greckiego, dokonanego już z uzupełnieniami.[108]

b. Haggada. W *Antiquitates* natrafiamy nie tylko na szczegóły, ale na całe fragmenty, które nie mają oparcia w tekście biblijnym. Niezależnie od twierdzenia Józefa Flawiusza, że w dziele swoim zamierzał dać jedynie „przekład" tekstu biblijnego, uzupełnienia te zasługują na uwagę dlatego, że stanowią one nie tylko nowe interpretacje znanych skądinąd wydarzeń, co przecież można by przypisać inwencji Józefa, ale tworzą odrębną, wcale liczną grupę faktów, złączonych z opisem biblijnym w jedną całość.

Od dawna już podkreślano, że owe pozabiblijne zdarzenia czerpał Józef z ustnej tradycji, istniejącej przecież za jego czasów, a utrwalonej później w tzw. literaturze rabinistycznej.[109] Ostatecznie bowiem nie można zapomnieć o tym, że Józef Flawiusz, w przeciwieństwie do Filona z Aleksandrii, nie był właściwie Żydem diaspory. To Palestyńczyk żyjący do lat trzydziestu kilku w kręgu oddziaływania tych wszystkich tradycji, które wypracowane przez szkoły prawno-egzegetyczne stanowiły kodeks życia i obyczaju. W tym wieku niełatwo się zapomina o tym, czego się nauczono w młodości. Józef Flawiusz był dojrzałym „teologiem" czy „egzegetą" palestyńskim na długo przedtem, zanim znalazł się w diasporze i pogłębił swą znajomość hellenizmu.

Stąd ta zbieżność uzupełnień w *Antiquitates* z halakhą, a zwłaszcza z haggadą rabinistyczną. S. Rappaport ma tę niezaprzeczalną zasługę, że w specjalnym dziele wykazał tę zbieżność na konkretnych przykładach, obejmujących główne księgi biblijne. Wywody jego stanowią cenną dokumentację dla wszystkich, którzy nie będą szukać potwierdzenia swych poglądów w rzadkich wydaniach Targumów ani też sięgać do Midraszów.[110]

Na jedno tylko nie można się zgodzić z S. Rappaportem, mianowicie na przypuszczenie, że Józef Flawiusz musiał się opierać na dokumentach pisanych haggady, rzekomo dlatego, że zbyt wiele lat upłynęło od czasu, gdy opuścił Palestynę i zabrał się do pisania *Antiquitates*.[111] Nie przesądzając tej sprawy jako posiadającej zgoła drugorzędne zna-

[105] Por. Hölscher, *Die Quellen des Josephus für die Zeit vom Exil bis zum Jüdischen Kriege*, s. 8—10.

[106] *Josephus. The Man and the Historian*, s. 61—64.

[107] Por. Ricciotti, *Flavio Giuseppe*, s. 123.

[108] Z autorów dawniejszych poglądu takiego bronił J. D. Michaelis, któremu m.in. odpowiedział J. v. Destinon, *Die Quellen des Flavius Josephus*, Kiel 1882, s. 60—80.

[109] Por. Bloch, *Die Quellen des Flavius Josephus in seiner Archäologie*, s. 52 ns.

[110] *Agada und Exegese bei Flavius Josephus*, Wien 1930. Egzemplarz, który mam pod ręką, pochodzi z Biblioteki im. Ossolińskich i posiada własnoręczną dedykację autora, która brzmi: Bibliotece im. Ossolińskich — autor lwowianin.

[111] *Tamże*, s. XV.

czenie do ustalenia źródeł tego dzieła, wystarczy zaznaczyć, że historyk żydowski opierał się nie tylko na tekście biblijnym, ale i na tych formach jego interpretacji, które tworzą haggadę. Wiemy dobrze, że haggada nie tylko upiększała zdarzenia nadając im nieraz interpretację nie zamierzoną przez autora biblijnego, ale posuwała się do tworzenia nowych faktów, w celach głównie apologetycznych, co było również jednym z zadań Józefa.

Oto w jaki sposób doszło do spotkania Józefa z haggadą palestyńską. I jeśli w opisie biblijnych wydarzeń w *Antiquitates* natrafiamy na nieznane fakty czy wymowne szczegóły, możemy z góry przypuszczać, że ustna czy spisana tradycja palestyńska była dla historyka żydowskiego podstawą amplifikacji lub związanych z tym uzupełnień. Dla przykładu przytoczyć można rzekomą wyprawę Mojżesza do kraju Etiopów i jego małżeństwo z córką króla etiopskiego, Tarbis. W Pentateuchu wspomniano jedynie, że żoną Mojżesza była Etiopka (Lb 12, 1). Haggada nie zadowoliła się tak krótką wzmianką, a szukając jej uzasadnień stworzyła romans wojenny, z którego dowiadujemy się, że Mojżesz został mianowany przez faraona głównodowodzącym wojsk egipskich w wyprawie przeciw Etiopom. Gdy wkroczył do ich kraju, obległ stolicę, z której murów ujrzała go Tarbis. Zapłonęła do niego taką miłością, że poddała mu miasto w zamian za obietnicę małżeństwa. Tak się też stało. Mojżesz zaślubił Tarbis i jako zwycięzca wrócił wraz z żoną do Egiptu.[112]

Trzeba przyznać Józefowi, że rzadko który pisarz pominąłby tak ciekawy epizod z życia Mojżesza bez względu na jego pozabiblijne pochodzenie. S. Rappaport jest nawet zdania, że treść tej haggady jest palestyńskiego pochodzenia, wbrew niektórym autorom usiłującym związać ją z Aleksandrią.[113] Oczywiście, że przykładów takich przytoczyć by można więcej. Obfitują w nie zwłaszcza postacie „pozytywnych" bohaterów Józefa Flawiusza. Mojżesz stoi na ich czele. Ale do ich liczby należy również i Salomon, w którego życiu właśnie na podstawie haggady doszukał się historyk żydowski wielu barwnych szczegółów i pragnął zainteresować nimi swego greckiego czytelnika. Nie potrzeba dodawać, że przysłowiowa już za czasów Józefa mądrość Salomona i jego wszechstronna znajomość praw przyrody dostarczyła w tym wypadku pisarzowi wdzięcznego tworzywa. Ale jak gdyby to nie wystarczało, posunął się on aż do przypisania Salomonowi tajemnej mocy nad złymi duchami: „Bóg obdarzył go również znajomością sztuki stosowanej przeciwko demonom w celu wspomagania i leczenia ludzi"[114] i w tym wypadku źródłem była mu haggada.

Jeśli przed S. Rappaportem wielu krytyków, m.in. H. Bloch, wskazywało na ścisłą łączność Józefa Flawiusza z haggadą w ogóle, to sam Rappaport określił nawet typ tej haggady i jej konkretne pochodzenie. Wywody jego są tym bardziej przekonywające, że nie dla wszystkich amplifikacji tekstu biblijnego w opracowaniu Józefa szuka on uzasadnień w haggadzie. Przeciwnie, zastrzega się wyraźnie, że pisarzowi tej miary, co Józef Flawiusz, trudno odmówić prawa własnych pomysłów pod tym względem.[115] Jeśli historyk żydowski z dawno znanego materiału zamierzał stworzyć nowe dzieło, musiał przecież w jakiś sposób wycisnąć na nim swoje znamię.

c. Historycy i pisarze grecko-rzymscy.[116] Poczynając od 12 Księgi *Antiquitates* rozpoczyna Józef nowy okres w swym opisie, wprowadzając doń postać Aleksandra Macedońskiego. Zwycięstwo tego króla pod Issos w r. 333 przed Chr. było,

[112] *Antiq.* 2, 238—253.

[113] *Agada und Exegese bei Flavius Josephus*, s. 28 ns.

[114] *Antiq.* 8, 45.

[115] „Einen literaturgewandten Schriftsteller der ja Josephus unzweifehaft war, kann nam es wohl zutrauen, dass er den ihm vorliegenden Quellen nicht vollkommen sklawisch gefolgt ist, sondern aus älterem Material ein neues Werk geschaffen und ihm den Stempel seiner Eigenart auf gedrückt hat." *Agada und Exegese bei Flavius Josephus*, s. XXVII.

[116] Por. B. Brüne, *Flavius Josephus und seine Schriften in ihrem Verhältnis zum Judentum, zur griechisch-römischen Welt und zum Christentum*, Gütersloh 1913.

jak wiadomo, punktem zwrotnym w dziejach Wschodu z Palestyną włącznie. Odtąd urywa się właściwie biblijny wątek dziejów Izraela, jeśli nie liczyć 1 Księgi Machabejskiej, stanowiącej, jak powiedziano wyżej, jedno ze źródeł Józefa w opisie rządów synów Matatiasza.

Zasadniczo bowiem w braku źródeł biblijnych historyk żydowski z konieczności oprzeć się musiał na dostępnych mu opracowaniach. Jest ich wiele, różnego pochodzenia i wartości. Józef wiele z nich miał już pod ręką, gdy pisał dzieje wojny przeciw Rzymianom. Dlatego powstaje pytanie, czy teraz pisząc *Antiquitates* sięgał do nich raz jeszcze, czy też ograniczył się do samego tekstu *Wojny*, tu i ówdzie dorzucając nowe szczegóły czy uzupełnienia?

Powszechnie przyjmuje się ponowne odwołanie się do źródeł, a więc głównie do *Historii* Mikołaja z Damaszku, z której pochodzą zapewne imiona władców perskich, syryjskich i egipskich w ich chronologicznym następstwie, chociaż nie bez błędów. Ponadto sam Józef powołuje się dwukrotnie na Polibiusza (200—118 przed Chr.). Biorąc pod uwagę bibliotekę Epafrodyta w Rzymie nic nas nie upoważnia do uporczywego mniemania, jakoby cytaty te pochodziły nie wiadomo z jakiej ręki, a do wspaniałej *Historii* Polibiusza (w 40 księgach) historyk żydowski nie miał bezpośredniego dostępu. Ważnym źródłem Józefa do tego okresu dziejów Izraela był Strabon (65 przed Chr. — 20 po Chr.). Zwłaszcza cztery pierwsze księgi jego historii, obejmujące zdarzenia po śmierci Aleksandra Wielkiego, były dla niego kopalnią wiadomości. Zależność od Strabona H. St. J. Thackeray podkreśla do tego stopnia, że umieszcza ją na drugim miejscu, zaraz po Mikołaju z Damaszku.[117]

B. Niese i H. St. J. Thackeray są zdania, że z historyków powyższych korzystał Józef, dopóki nie rozpoczął opisu paralelnego do *De bello Judaico*. Od tej chwili bowiem poprzestał jedynie na własnym dziele, które w ten sposób wyrosło do rozmiarów niezależnego źródła, z nieznacznymi tylko uzupełnieniami czy z nowym sformułowaniem.[118] W księgach 12, 13 i 14 często nawiązuje Józef do historii innych narodów, zwłaszcza Syryjczyków i Partów. Współzależność wydarzeń i ich chronologia w stosunku do dziejów Izraela nastręczały tu niemałe trudności, w związku z czym powstało zagadnienie, czy Józef opierał się w synchronizacji historii tych krajów z dziejami własnego narodu na jakimś dziele nieznanym, czy też był to jego osobisty wkład i próba koordynacji powikłanych wydarzeń w tym pełnym niespodzianek okresie. J. Destinon utrzymywał, że Józefa nie było stać na samodzielne badania w tym zakresie, tak że z konieczności musiał się oprzeć na jakimś dziele już istniejącym.[119] Ale H. St. J. Thackeray nie zgadza się na takie rozwiązanie i przyjmuje raczej osobisty wysiłek historyka.[120]

Księgi 15, 16 i 17 poświęcone są dziejom i panowaniu Heroda. Nie potrzeba się długo rozwodzić nad tym, że opierają się one głównie na Mikołaju z Damaszku. Nie wyklucza to spożytkowania i innych źródeł, wrogich dynastii Heroda i jej urzędowemu historykowi, które upoważniały Józefa do polemiki z niektórymi twierdzeniami Mikołaja. Nadaje to opisowi pewną barwę i budzi zaufanie, czyniąc wrażenie rozległej dokumentacji i krytycznej postawy autora. Nie mamy powodu dąsać się za przykładem G. Ricciottiego na Józefa tylko z tego powodu, że źródeł swych nie zharmonizował należycie, a Herod w jego opisie jest wyraźnie człowiekiem o dwóch obliczach: jedno z nich ma być rzekomo dziełem Mikołaja z Damaszku, a drugie — autora nieznanego dokumentu, wrogiego dynastii.[121] Dla krytyka dwa te oblicza mają swoją wymowę i stwarzają duże pole do domysłów, jak by wyglądał wizerunek Heroda, gdyby Mikołaj był nie przyjacielem, ale wrogiem tego monarchy.

W każdym razie trzy księgi *Antiquitates* poświęcone królowi stanowią pewną całość

[117] *Josephus. The Man and the Historian*, s. 60 ns.

[118] *Tamże*, 61; B. Niese, *Der jüdische Historiker Josephus*, s. 219 ns.

[119] *Die Quellen des Flavius Josephus*, s. 45—53.

[120] *Josephus. The Man and the Historian*, s. 63 ns.

[121] *Flavio Giuseppe*, s. 125—131.

zamkniętą i wprowadzają nas nie tylko do kancelarii państwowej Heroda, ale w jego życie domowe, jego blaski i cienie. Powie ktoś, że jest to zasługą Mikołaja z Damaszku. Ale przecież dodać by można: i Józefa Flawiusza również. Potrafił on z życia tego monarchy wydobyć szczegóły barwne i tragiczne i rzucić je na szerokie tło dziejów tej Palestyny, którą znał lepiej od damasceńskiego historyka, i tej religii, której był kapłanem. Raz odwołuje się Józef Flawiusz do pamiętników Heroda (ὑπομνήματα τοῦ βασιλέως Ἡρώδου)[122]. Jest rzeczą wątpliwą jednak, czy były one kiedykolwiek opublikowane, a konsekwentnie — czy mógł mieć on do nich bezpośredni dostęp. H. Bloch[123] i początkowo E. Schürer[124] godzili się na bezpośrednie wykorzystanie pamiętników Heroda przez Józefa Flawiusza. Ale później Schürer zmienił zdanie w tym sensie, że uznał to za mało prawdopodobne („sehr fraglich") i trudne do uzasadnienia.[125] Wielu krytyków pierwszą osobę w powyższym cytacie z *Antiquitates* (ἡμεῖς) odnosi do Mikołaja z Damaszku, którego tekst przejął Józef do swojego dzieła.[126]

Historia Heroda Wielkiego kończy się depozycją jego następcy, Archelaosa, w r. 6 po Chr. Odtąd pozostałych lat 60, tj. do wybuchu wojny w r. 66, opisuje Józef w końcowych trzech księgach: 18, 19 i 20. Wiadomości w nich zawarte: rządy prokuratorów, Agryppy I, Agryppy II, panowanie Klaudiusza i Kaliguli, niepokoje w Aleksandrii i w Palestynie — oparł on głównie na urzędowych dokumentach rzymskich. Nie ma powodu przypuszczać, że ograniczył się on do wyzyskania jakichś ekscerptów o drugorzędnym znaczeniu. Raczej trzeba uznać za słuszne wywody R. Laqueura, że zarówno liczba tych dokumentów w ostatnich księgach dzieła, jak i ich treść wskazują, że historyk żydowski nie szczędził trudu, aby je zebrać w archiwach państwowych, właśnie niedawno zreorganizowanych i otwartych przez Wespazjana.[127] Te poszukiwania w archiwach cesarzy i senatu rzymskiego nie wykluczają oczywiście, że w opisanych tak szczegółowo okolicznościach śmierci Kaliguli i w ogóle np. panowania Klaudiusza czy Nerona przejawia się wpływ jakiegoś źródła łacińskiego. Wskazywano na historię M. Kluwiusza Rufusa[128] i wydaje się to bardzo prawdopodobne.[129] Nie trzeba również zapominać, że w opisie tych ostatnich sześćdziesięciu lat nie wszystko dla Józefa było historią: wspomnienia w tym okresie wspierały historię, a historia dodawała nieznanego blasku własnym wspomnieniom młodości żydowskiego pisarza.

---

[122] *Antiq.* 15, 174.

[123] *Die Quellen des Flavius Josephus in seiner Archäologie*, s. 107 ns.

[124] *Theologische Literaturzeitung*, 1879, s. 570 ns.

[125] „Ein sicheres Resultat ist freilich nicht erreichbar." Por. *Geschichte des jüdischen Volkes*, 1, s. 48.

[126] Tego zdania był K. Müller, wydawca przechowanych fragmentów historyków greckich: „Quae non ita sunt intellegenda ut commentarios ab ipso rege de rebus suis in publicum editos a Josepho inspectos esse putemus; nam neque aliunde de eis constat nec omnino probabile est scribendis eis operam dedisse regem multis ad mortem usque negotiis districtum cuique Nicolaus ἱστοριογράφος praesto adesset. Verum hic ipse Nicolaus ut fidem dictis suis conciliaret ad regiarum chartarum testimonia provocasse censendus est". Por. *Fragmenta historicorum graecorum*, Parisiis 1849, 3, s. 420.

[127] *Der jüdische Historiker Flavius Josephus*, s. 227 ns. Józef niedwuznacznie wskazuje, że niektóre dokumenty czerpał z rzymskiego archiwum państwowego (*Antiq.* 14, 215 ns.). Chodziłoby właśnie o „tabularium" na Kapitolu z wielkim trudem zreorganizowane przez Wespazjana (Por. Swetoniusz, *Vesp.* 8) po pożarze i zniszczeniu w roku 69 po Chr.

[128] „Throughout this portion, then, the sources appear to be a Roman history, possibly by Cluvius Rufus, a Herodian history and some state documents." Por. Thackeray, *Josephus. The Man and the Historian*, s. 69.

[129] E. Schürer nie przywiązywał znaczenia do tego rozwiązania („Bestimmtere Vermutungen darüber schweben aber, bei dem Mangel sicherer Anhaltspunkte, in der Luft". Por. *Geschichte des jüdischen Volkes*, 1, s. 85), przyjętego niemal powszechnie przez autorów współczesnych, w ślad za T. Mommsenem, który pierwszy wskazał na historię Kluwiusza Rufusa jako na jedno ze źródeł *Antiquitates*.

Oprócz wymienionych wyżej, w *Antiquitates* natrafiamy na ślady doraźnego przynajmniej korzystania i z innych historyków starożytności, których dzieła zaginęły lub przechowały się jedynie we fragmentach. Do ich liczby należy np. Posydoniusz z Apamei (około 135—50 przed Chr.), którego *Historia* w 52 księgach cieszyła się wielkim wzięciem w starożytności. Józef Flawiusz cytuje go wprawdzie tylko w *Contra Apionem* (2, 79), ale szczegóły panowania Hasmonejczyków: Hirkana, Arystobula i Aleksandra Janneusza, pochodzą prawdopodobnie z tego źródła. Historyk żydowski cytuje na wstępie *Antiquitates* (1, 239—241) Aleksandra Polihistora (I w. przed Chr.), o którym skądinąd wiadomo, że w swym pełnym erudycji dziele przechował wyciągi z wielu autorów, zajmujących się dziejami Izraela. Zaprowadziłoby nas zbyt daleko, gdybyśmy omówić chcieli wszystkich autorów cytowanych przez Józefa. Są wśród nich historycy (Maneton, Berosos, Herodot, Liwiusz, Hekatajos z Abdery, Polibiusz, Strabon itd.) oraz poeci i pisarze w ogóle (Homer, Hezjod, Megastenes, Menander i in.).[130] Świadczyłoby to o wielkim przygotowaniu autora i umiejętnym spożytkowaniu wszystkiego, co się z opisywanym przez niego tematem wiązało. Wielu krytyków odnosi się sceptycznie do kwestii bezpośredniego korzystania przez Józefa z tej dużej liczby dzieł[131], chociaż oczywiście są to przypuszczenia, których udowodnić niepodobna. Można by jedynie zaznaczyć, że dzieła te znajdowały się na pewno w bibliotece Epafrodyta. Czy jednak korzystał on z nich wprost, czy też w jakichś wyciągach — np. u Aleksandra Polihistora — tego ani stwierdzić, ani wykluczyć nie można.

Pozostaje jeszcze do omówienia grupa pisarzy judeo-hellenistycznych, którzy „dzieje Izraela" w tej czy innej formie omawiali już przed Józefem. Do ich liczby należą: Demetriusz (III w. przed Chr.), Eupolemus (II w. przed Chr.), Artapanus (I w. przed Chr.). Jak wnioskować można z przechowanych głównie przez Euzebiusza fragmentów ich dzieł, cele im przyświecające w niczym się nie różniły od tych, do których zmierzał Józef.[132] I byłoby dosyć dziwne, gdyby historyk żydowski nie sięgnął do tych opracowań, istniejących na długo przed nim i przeznaczonych również dla czytelników greckich. Przypuszczenie takie byłoby tym bardziej prawdopodobne, że literacki dorobek aleksandrynizmu nie był Józefowi obcy. W opisie np. powstania Septuaginty opiera się on na *Liście pseudo-Arysteasza*, który przytacza niekiedy dosłownie, wzbogacając jego treść wieloma szczegółami pochodzącymi z innych dokumentów.[133] Toteż trudno się oprzeć przeświadczeniu, że opracowania powyższe nie były Józefowi obce, bez względu na to, że na podstawie fragmentów przechowanych przez Euzebiusza i częściowo przez Klemensa Aleksandryjskiego nie jesteśmy w stanie tego uzasadnić ani też wskazać, w jakiej mierze *Antiquitates* nawiązały do istniejącej już literatury historycznej judeo-hellenskiej, której faktycznie były kontynuacją, a może nawet uzupełnieniem.

d. Filon z Aleksandrii. W czasie gdy Filon rozwijał ożywioną działalność literacką i polityczną w Aleksandrii, Józef przebywał w Palestynie. Później, gdy ten znalazł się w Rzymie, uczony aleksandryjski już nie żył. Jeśli jednak przyjmiemy, że nawet dla celów dyskusyjnych czy polemicznych dorobek literatury judeo-hellenistycznej nie mógł być Józefowi nie znany, to przede wszystkim odnosi się to do dzieł Filona. Wprawdzie wśród tylu cytat autorów greckich nie ma w *Antiquitates* ani jednej cytaty z Filona. Na próżno też szukalibyśmy wzmianki o jakimś jego dziele. Raz tylko wspomniana jest jego osoba w opisie pobytu delegacji aleksandryjskiej w Rzymie za Kaliguli.[134]

Nie znaczy to jednak, aby nie można było dopatrzyć się w *Antiquitates* śladów

130 Por. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni cytowani w Antiquitates*, pomieszczony w zakończeniu niniejszego wydania.

131 Głównie G. Hölscher, G. Ricciotti i in.

132 O literaturze judeo-hellenistycznej i jej przedstawicielach w dziedzinie historii por. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes*, 3, s. 468—482.

133 *Antiq.* 12, 11—118.

134 *Antiq.* 18, 259.

znajomości przynajmniej niektórych dzieł Filona, bez względu na brak wyraźnego ich cytowania. Za tak pojętą zależnością oświadczyło się wielu uczonych: E. Schürer, który twierdził, że „wpływ Filona [na Józefa] jest niejednokrotnie dostrzegalny"[135], A. Edersheim[136], C. Siegfried[137], S. Rappaport[138] i in. Tegoż zdania był i H. St. J. Thackeray, doszukujący się zwłaszcza wpływu dzieła *De opificio mundi* oraz *De vita Mosis*.[139] Trzeba przyznać, że zasadnicza postawa Józefa wobec egzegezy alegorycznej nie sprzyjała jego spotkaniu z Filonem. Nazwał on ją „jałowymi wybiegami"[140], odnosząc się ze zdecydowaną niechęcią do wszelkiej mistyki liczb i wywodów, nie opartych na historycznej postawie. W ogóle egzegezę Józefa można by nazwać raczej „racjonalistyczną" w tym znaczeniu, że nie przecząc ingerencji Boga w rozwój wydarzeń historyk żydowski ograniczył ją do minimum. Wprawdzie we Wstępie do *Antiquitates* wspomina o tym, że w Piśmie Świętym znajdują się rzeczy „spowite w dostojną alegorię"[141], ale ucieka się do niej tylko wyjątkowo, jak np. w opisie szat arcykapłańskich.[142]

Pomimo to wszakże w niektórych charakterystycznych szczegółach Józef zależy wprost od Filona. Tak np. według Biblii arka zbudowana przez Noego była trzypiętrowa (Rdz. 6, 16). Filon, nie wiadomo z jakich powodów, nazwał ją „czteropiętrową" — szczegół nie mający skądinąd żadnego potwierdzenia.[143] Otóż Józef wspomina również o arce czteropiętrowej,[144] wbrew Biblii a zgodnie z Filonem. Przykładów takich przytoczyć by można więcej, w których — jak w charakterystyce Abrahama — zgodność opisu przechodzi w identyczność wyrazową, czego bez wzajemnej zależności wytłumaczyć niepodobna.[145] Dodać wszakże należy, że zależność ta nie zaznaczyła się w sposób, który by z Józefa uczynił entuzjastę czy choćby tylko zwolennika Filona. Cała działalność historyka żydowskiego i jego poglądy korzeniami swymi tkwią w Palestynie — i są wyrazem tej formy judaizmu, która nie w Aleksandrii, ale w Jerozolimie miała swoją ojczyznę. Filon uwielbiał Platona, którego znał o tyle, że mógł sobie pozwolić nawet na dyskretną z nim polemikę w kwestiach zasadniczych. Józef Flawiusz zalicza Platona do „najmędrszych wśród Greków"[146] i składa mu hołdy za to, że „wyróżniał się dostojnym sposobem życia i przewyższał wszystkich filozofów siłą swego talentu oratorskiego i zdolnością przekonywania".[147] Ale wszystko to nie dowodzi, że mógł w pełni ocenić, przy swej ograniczonej znajomości języka greckiego, znaczenie Platona, nazwanego przecież przez Cycerona i Kwintyliana „Homerem pośród filozofów".[148] Platonizujący Filon, ze swą alegorią i filozoficzno-dydaktycznymi wywodami, niewielką mógł być dla Józefa pomocą w pisaniu dziejów narodu, do którego wprawdzie należeli obydwaj, ale różnili się w niejednym w ocenie jego przeszłości i zadań na przyszłość.

4. Ocena dzieła. Pisarze starożytni nie tylko chętnie odwoływali się do *Antiquitates*, ale i ich autora zasypali niezasłużonymi pochwałami. „Greckim Liwiuszem" nazwał go św. Hieronim[149] i ten głos starożytności przejęło średniowiecze. Liczba zjawiających

---

[135] „Auch der Einfluss Philo's ist mehrfach bemerkbar." Por. *Geschichte des jüdischen Volkes*, 1, s. 81.
[136] *Josephus*, art. w *Dictionary of Christian Biography*, 3, 452.
[137] *Philo von Alexandrien, als Ausleger des Alten Testaments*, Jena 1875, s. 278 ns.
[138] *Agada und Exegese bei Flavius Josephus*, s. XVIII ns.
[139] *Josephus. The Man and the Historian*, s. 94.
[140] *C. Ap.* 2, 255.
[141] Wstęp, 24.
[142] *Antiq.* 3, 184—187.
[143] *De vita Mosis*, 2 (Mangey, 2, 143).
[144] *Antiq.* 1, 76.
[145] *De Abrahamo* (Mangey, 2, 33); *Antiq.* 1, 176—178.
[146] *C. Ap.* 2, 168, *tl. cyt.*, s. 77.
[147] *Tamże*, 2, 223, s. 84.
[148] Por. Cyceron, *Tuscul.* 1, 32; Kwintylian, *Instit.* 10, 1.
[149] *Epist. 22 ad Eustochium*, 35.

się w tym czasie wydań i przekładów wymownie świadczy o popularności historyka żydowskiego w świecie chrześcijańskim.

Takiego werdyktu nie uznały czasy nowożytne i jak gdyby w reakcji przeciw ustalonej i przyjętej powszechnie opinii poczęły się coraz częściej pojawiać głosy krytyczne, nie oszczędzające autora i jego głównego dzieła. Jeszcz B. Niese pod koniec XIX wieku pisał z umiarem:

Choć surowy sędzia miałby dziełu Józefa wiele do zarzucenia, jednak same jego rozmiary świadczą, że autor miał żywe ambicje pisarskie i niemałe zdolności, co należało do rzadkości wśród ówczesnych Żydów. Jako usprawiedliwienie jego braków służyć może okoliczność, że w mniejszym czy większym stopniu stanowią one cechę większości starożytnych historyków.[150]

A. E. Schürer w początkach wieku XX wahał się w wydawaniu zbyt surowego sądu. *Antiquitates* jego zdaniem

są przede wszystkim opracowane bardziej niedbale niż *De bello Judaico*, mianowicie ostatnie księgi, w których znać już zmęczenie autora. I nie tylko niedbale, ale źródła są wyzyskane z większą swobodą, a nawet samowolą, przynajmniej tam, gdzie można je skontrolować (...) nie wypływa z tego przychylne usposobienie do reszty. Jednakże nie brak i pojedynczych dowodów krytycznej postawy wobec źródeł (*Antiq.* 14, 1, 3; 16, 7, 1; 19, 1, 10, 14). Oczywiście wartość poszczególnych części jest różna, zależnie od wyzyskanych źródeł. [151]

Chociaż znany historyk dziejów żydowskich, H. Graetz, miał wiele powodów, ażeby do dzieła Józefa ustosunkować się raczej krytycznie, to jednak nie zawahał się nazwać je „pomnikiem narodowym" przeznaczonym do zapoznania innych z dziejami i myślą Izraela.[152]

Do zupełnie innych wniosków doszedł G. Ricciotti reprezentujący skrajny kierunek bezlitosnego nicowania *Antiquitates* i ich autora. Wyrażenia takie jak: „nędzny kompilator", „nieudolny pisarz", należą do stałego repertuaru Ricciottiego, tak że można sobie zadać pytanie, jak to się stało, że wziął się on w ogóle do przekładu dzieł Józefa Flawiusza. Pewnym wytłumaczeniem jest okoliczność, że dzieła te wypełniają pustkę od Ezdrasza-Nehemiasza do wojny rzymsko-żydowskiej. To dało okazję G. Ricciottiemu do nazwania Józefa: „un gaglioffo fortunato"[153]. Na szczęście nie brak i dzisiaj poglądów różnych od Ricciottiego. R. Laqueur i H. St. J. Thackeray potrafili *Antiquitates* ocenić w sposób krytyczny, z wieloma zastrzeżeniami, bez zbędnych epitetów i łatwych chwytów polemicznych.

W Polsce Józef Flawiusz nie miał szczęścia do krytyków i zwłaszcza *Antiquitates* oceniano ujemnie jako nieudaną próbę zakreślonej na wielką miarę historii Izraela. Tak je ocenił przede wszystkim K. Morawski:

Jeżeli Flavius Josephus myślał, że przez to dzieło o dziejach żydowskich stworzy dla Żydów i dla świata nabytek nieśmiertelny, to się oczywiście pomylił. Talent autora nie dorósł do takiego zadania. Rozmaite tendencje uboczne obniżały jego lot i odwodziły go nieraz od szczerego pościgu za

---

[150] *Der jüdische Historiker Josephus*, s. 236 ns.

[151] *Geschichte des jüdischen Volkes*, 1, s. 94.

[152] „Dieses Werk [tj. *Antiquitates*]... das ihn mit Recht unsterblich gemacht hat. Mit vielem Fleisse und vielen Kosten hat er die ausserjudäischen Quellen gesammelt und benutzt, sie mit den geschichtlichen Berichten der heiligen Schriften in Einklang gebracht und ein Nationaldenkmal geschaffen, dass die Taten und Gedanken des judäischen Volkes dem Kreise der gebildeten Völker bekannt gemacht hat." Por. *Geschichte der Judäer von dem Tode Juda Makkabi's bis zum Untergange des judäischen Staates*, Leipzig 1906, 3, 2, s. 557.

[153] *Flavio Giuseppe*, s. 134.

bezwzględną prawdą. Umysł jego chętnie się czepiał drobnych sprężynek działania i drobnych pobudek ludzi, a nie był w stanie docenić wielkich poruszeń historii.[154]

St. Witkowski charakterystykę Józefa podaną przez K. Morawskiego uważał za „lepszą od wszystkich charakterystyk podręczników niemieckich", a w ocenie *Antiquitates* dodaje od siebie:

Dla historii (...) pierwsza część dzieła nie przedstawia wartości. Nie przynosi faktów nowych, nieznanych, ciekawa jest tylko przez to, że na niej opierają się późniejsi pisarze greccy. Większą wartość historyczną ma druga połowa dzieła. W niej dzieje żydowskie nie są już przedstawione same dla siebie, lecz w związku z dziejami innych narodów.[155]

Niewiele od tych poglądów odbiega i T. Sinko, który za przykładem G. Hölschera czyni poważne zarzuty Józefowi, że

historyk dziejów ojczystych, który nawet tradycję biblijną czerpał z drugiej ręki, nie więcej sumienności okazał i w partiach «świeckich», wypisując pełne erudycji wywody z autorów przemilczanych, zamiast których cytuje zwyczajem polihistorów I wieku przed Chr. ich źródła przez siebie nie oglądane.[156]

Zarzut podniesiony przez T. Sinko i in. zawiera wiele słuszności. I trudno z nim polemizować, choćby tylko z tego względu, że kwestia źródeł do *Antiquitates* jest wciąż jeszcze otwarta. I chociaż powiedziano już w tej sprawie wiele rzeczy słusznych, to przecież daleko do jakiegoś uzgodnienia poglądów, gdy chodzi o całość dzieła. Niesłuszne jest jednak pomawianie Józefa, że „nawet tradycję biblijną czerpał z drugiej ręki". Niegdyś G. Hölscher lansując ten pogląd wprawił w pewne zakłopotanie krytyków Józefa. Dziś, zwłaszcza po wnikliwych badaniach H. St. J. Thackeraya, niepodobna się upierać przy takim poglądzie. Inaczej, gdy chodzi o źródła w drugiej części dzieła. Jak dotychczas więcej mamy w tej sprawie znaków zapytania niż gotowych odpowiedzi. Rzymska biblioteka Epafrodyta tłumaczyłaby tu wiele. Nie wyjaśni przecież niezaprzeczalnej niedbałości w wyzyskiwaniu źródeł, rzucającej poważny cień na metodę pracy historyka żydowskiego. Czyni mu się również zarzut, że bohaterowie jego są zbyt wielomówni. Wygłaszają długie mowy przy lada okazji, będące przecież wolną kompozycją autora. Ta retoryka oczywiście nikogo w błąd nie wprowadzi — jest to bowiem umowna maniera pisarzy starożytnych w ogóle, których bohaterowie są zawsze gadatliwi. Rzecz w tym, że w *Antiquitates* mów tych jest stanowczo za wiele. A co gorsza, Józef każe je wygłaszać w okolicznościach niespodzianych, gdzie jest najwyżej miejsce na ciszę i zadumę. Z pewnym zajęciem czytamy np. mowę Heroda do wojska przed wyprawą arabską i nie pytamy nawet, w jakim stopniu jest autentyczna. Ale gdy Józef każe Abrahamowi przed złożeniem Izaaka w ofierze wygłaszać do niego dłuższe przemówienie, co z kolei wywołuje mniej retoryczną odpowiedź zainteresowanego — napawa nas to zdumieniem i niesmakiem.

Ale pomimo tych licznych uchybień czy nawet jaskrawych błędów *Antiquitates* są dla nas jedynym źródłem do poznania ważnej epoki dziejów Izraela, na którą tylko mdłe światło rzucają apokryfy. Ważne jest oczywiście, że Józef nie stanął na wysokości zadania i nie jest historykiem klasy Tacyta. Ale ośmieliłbym się powiedzieć, że najważniejszą jest tutaj jego osoba Palestyńczyka i kapłana jerozolimskiego. To, czego inni szukać będą w źródłach, on niejednokrotnie znajdował we własnych wspomnieniach, a gdy pisał o religii swojego narodu, nawet w jej odległych początkach, nie tracił z oczu tych wszystkich instytucji

[154] *Rzym i narody*, s. 170.
[155] *Historiografia grecka*, 3, s. 258.
[156] *Literatura grecka*, 3, 1, s. 24.

i obrzędów, które przetrwały do jego czasów i w których brał czynny udział. Nadaje to jego dziełu wartość szczególną, daleką np. od *Historii Rzymu* Dionizjosa z Halikarnasu.

Ten okres między Starym a Nowym Testamentem, nazywany przez uczonych współczesnych „intertestamentalnym", budzi nasze szczególne zainteresowanie. Józef nie poskąpił mu barw: wielka polityka i pałacowe intrygi, miłość i nienawiść, wojna i pokój, dzieje cnoty i dzieje grzechu. Jerozolima i Rzym. Można się na Józefa oburzać, że korzystał niedbale z dostępnych mu źródeł lub że tendencja apologetyczna przesłaniała mu spojrzenie, można określenia św. Hieronima „grecki Liwiusz" słuchać ze zdumieniem, ale obejść się bez jego *Antiquitates* w badaniach nad genezą i powstaniem chrześcijaństwa — niepodobna.[157]

C. *Contra Apionem*

Pod koniec panowania Domicjana sytuacja Żydów w imperium rzymskim uległa zaostrzeniu. Doszło nawet do prześladowań pod pozorem uchylania się Żydów od płacenia podatku na rzecz świątyni Jowisza Kapitolińskiego („fiscus iudaicus"). Była to jedna z konsekwencji wojny z lat 66—70 i zburzenia świątyni jerozolimskiej: podatek wpłacany na świątynię w Jerozolimie miał służyć odtąd utrzymaniu świątyni rzymskiej.

Poczynaniom władz towarzyszyła propaganda literatów, którzy odnosili się do judaizmu z nieukrywaną niechęcią. Znane są poglądy w tej sprawie Cycerona, Juwenala, Tacyta, Kwintyliana i in., świadczące o utrwalonych na długie lata uprzedzeniach. Za Domicjana podniesiono zwłaszcza zarzut bezbożności (ἀθεότης) w sensie nieuznawania bogów państwowych, co dało okazję do przypomnienia wszystkich innych zarzutów znanych od dawna i wyzyskanych pięćdziesiąt lat wcześniej przez Apiona Aleksandryjskiego. Ten retor pochodzenia egipskiego i autor zaginionej *Historii Egiptu* przez pewien czas rozwijał żywą działalność w Rzymie, gdzie zasłynął jako znawca Homera i Arystofanesa. Należał do modnych nauczycieli rzymskich, skupiając wielu wybitnych słuchaczy, m.in. Pliniusza Starszego. Ten ostatni przytaczając o Apionie opinię wypowiedzianą przez cesarza Tyberiusza, nazywającego aleksandryjskiego retora „cymbalum mundi", dodaje od siebie, że raczej nazwać by go należało „propriae famae tympanum".[158]

Apion był przywódcą aleksandryjczyków w ich walce z Żydami za Kaliguli (37—41). Polemizując z judaizmem nie gardził żadną plotką czy insynuacją. On to utrzymywał, że Żydzi są potomkami bandy trędowatych, wypędzonych z państwa przez władze egipskie. Przypisywał im ponadto kult oślej głowy i kanibalizm rytualny, a czynił to z taką pewnością, że poglądy te narzucił społeczeństwu rzymskiemu na długie lata. Aleksandryjczycy w swej rozprawie z Żydami postawili go na czele delegacji do Kaliguli w Rzymie, gdzie spotkał się z Filonem jako zwierzchnikiem delegacji żydowskiej.

Gdy rozpoczęto prześladowanie Żydów za Domicjana, do zarzutu „bezbożności" dołączono wszystkie inne z dawnego repertuaru Apiona. Nad judaizmem zbierały się groźne chmury, zapowiadające powrót najgorszych czasów Apiona. Józef Flawiusz wydał już był swoje *Antiquitates*, w których zakończeniu zapowiedział nowe dzieła. Widząc wszakże niebezpieczeństwa grożące jego narodowi, postanowił wstąpić w szranki i stanąć

[157] Podkreślają to zgodnie nawet najbardziej nieżyczliwi Józefowi krytycy. Stosunki polityczne, religijne i społeczne Palestyny za czasów Chrystusa i pierwotnego chrześcijaństwa znalazły w Józefie nie tylko wnikliwego obserwatora, ale i wiernego kronikarza, który ponadto przekazał nam w swym dziele fragmenty wielu zaginionych dokumentów o doniosłym znaczeniu dla historii tych czasów.

[158] „Apion quidem grammaticus (hic quem Tiberius Caesar cymbalum mundi vocabat, cum propriae famae tympanum potius videri posset) immortalitate donari a se scripsit ad quos aliqua componebat." *Nat. hist.*, Praef. 25.

w jego obronie. Było to z jego strony aktem niemałej odwagi, ze względu na nieuchronne w takich warunkach wybuchy nienawiści. Owocem tej jego dojrzałej decyzji jest dzieło, nazywane powszechnie *Contra Apionem.*

a. Tytuł *Contra Apionem* znany był św. Hieronimowi,[159] chociaż odpowiadałby tylko nieznacznej części dzieła. Orygenes[160] i Euzebiusz cezarejski[161] nazywają je *O starożytności narodu żydowskiego* (Περὶ τῆς τῶν 'Ιουδαίων ἀρχαιότητος), co może mieć zastosowanie tylko do księgi pierwszej. Wreszcie Porfiriusz cytuje je pod tytułem *Do Greków* (Πρός τοὺς Ἕλληνας)[162], skądinąd nie znanym i nie mającym żadnego potwierdzenia w kodeksach.[163] Wobec powyższego trudno ustalić, jak właściwie zatytułował swoje dzieło sam Józef. Tłumacz polski pisze o tym z wahaniem: „Tytuł (...) *Contra Apionem* nie jest absolutnie pewny";[164] E. Schürer natomiast stwierdza bezapelacyjnie: „Tytuł *Contra Apionem* na pewno nie jest pierwotny"[165], a B. Niese — może najbardziej powołany do rozstrzygnięcia tej kwestii — we wstępie do wydanego przez siebie tekstu żadnego z trzech znanych tytułów nie uważa za trafny: „quid autem Josephus eis [tj. duobus libris dzieła] inscripserit, non plane constat"[166].

b. Treść dzieła podzielił Józef na dwie księgi, poprzedzone krótkim wstępem. Już z pierwszego wiersza Wstępu widać, że pod wpływem zarzutów pisarzy greckich w ogóle, a może nawet krytyk pod adresem wydanych niedawno *Antiquitates* w szczególności, starożytność Izraela będzie głównym przedmiotem rozważań autora. I tak jest istotnie, gdyż tematowi temu poświęcona jest niemal w całości księga pierwsza. Zawarte w niej wywody dotyczą zarzutu, dlaczego owa domniemana starożytność narodu żydowskiego jest niemal nie znana historykom greckim. Józef odpowiada na to, że nie jest to winą narodu, tylko historyków, którzy nie zadali sobie trudu, aby dotrzeć do dokumentów i zbadać rzecz należycie. Uczynił to natomiast Egipcjanin Maneton (III wiek przed Chr.), historycy Fenicji w oparciu o akta tyryjskie oraz Chaldejczyk Berosos (około 330—250 przed Chr.) w swych *Dziejach Babilonii.* Później dopiero dołączyli się do nich niektórzy pisarze greccy, nie mówiąc już o tych, którzy daleko wcześniej, przynajmniej ogólnie, wspominali o narodzie żydowskim. Niestety, późniejsi pisarze greccy przejęli od Manetona oszczerczą wiadomość, jakoby Żydzi powstali z owej rzeszy trędowatych, których usunięto z granic Egiptu. Jakże chętnie wiadomość tę spożytkowali w swej nienawiści przeciw Żydom tacy pisarze, jak stoik Chajremon (I wiek po Chr.) lub Lizymach (I wiek przed Chr.). Józef zręcznie piętnuje ich ataki i wykazuje niedorzeczność ich poglądów.[167]

Księga druga. Przechodząc z kolei do odparcia innych zarzutów przeciwko Żydom, Józef łączy je z imieniem Apiona. Z jego dzieła bowiem, *Historii Egiptu,* niby z repertorium czerpali wszyscy, nie wyłączając Tacyta (*Hist.* 5, 4). Józef zdąża tą samą drogą, przytaczając kolejno wszystkie zarzuty: o rzekomym kulcie oślej głowy, o mordzie rytualnym, o nienawiści do innych narodów itd., dając im wymowną i udokumentowaną

---

[159] *Epist. 70 ad Magnum,* 3; *De vir. ill.* 13.

[160] *C. Cels.* 1, 16; 4, 11.

[161] *Hist. eccl.* 3, 9; *Praep. ev.* 8, 7, 21; 10, 6, 15.

[162] *De abstin.* 4, 11.

[163] W pięciu głównych kodeksach dzieła (Laurentianus plutei LXIX codex 22; Hafniensis; Schleusingensis; Parisinus n. 1815; Laurentianus plutei 28 codex 29) przeważa tytuł Περὶ ἀρχαιότητος 'Ιουδαίων późniejszego pochodzenia. Por. Praef. do krytycznego wydania B. Niesego, *Flavii Josephi Opera,* Berolini 1889, 5, s. V—VII.

[164] Por. St. Lenkowski we wstępie do swego przekładu, Lwów 1937, s. 11.

[165] *Geschichte des jüdischen Volkes,* 1, s. 89.

[166] Por. Praef. do tomu V, III.

[167] Oprócz powyższych, Józef wspomina często również Apolloniosa Molona. Chodzi prawdopodobnie o Rodyjczyka tego imienia, żyjącego w I wieku przed Chr. i pozostającego w przyjaznych stosunkach z wieloma Rzymianami. Napisał on specjalny pamflet przeciw Żydom. Por. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes* 3, s. 532—535.

odprawę. Nie pomija też posądzeń o „bezbożność" w znaczeniu nieuznawania bogów państwowych. A jak gdyby nie wystarczała mu ta negatywna strona rozprawy, z oskarżonego zamienia się w oskarżyciela i w szeregu krótkich syntetycznych szkiców omawia wyższość religii Izraela i jej urządzeń. Podejmuje oczywiście zagadnienia mogące zainteresować szersze grono czytelników: pojęcie Boga, instytucje małżeństwa, wychowanie dzieci, cześć dla rodziców, stosunek do innych narodów. Nie pomija też spraw kultu, akcentując jedność świątyni i wzniosłość ofiar. To mu dało podstawę do przejścia do religii Greków i jej krytyki. Nie pominął zwłaszcza uwłaczających pojęciu Boga mitów, z czym od dawna przecież walczyli nie tylko stoicy, ale i przedstawiciele innych szkół filozoficznych.

Pochwałą praw swego narodu kończy Józef Flawiusz dzieło. I nie możemy nie przyznać mu słuszności, gdy stając w obronie swojej religii wobec oszczerstw i napaści drugorzędnych pisarzy, wymierzonych przeciw osobie Mojżesza, podkreśla w zakończeniu: „Lżyli naszego prawodawcę jako zgoła marnego człowieka, jednakże świadkiem jego niepospolitości był niegdyś Bóg, a po Nim czas".[168]

Czas przyznał rację Józefowi Flawiuszowi, choćby zachowując jego dzieło w przeciwieństwie do *Historii Egiptu* Apiona, który sam sobie zapowiadał nieśmiertelność.

c. Rodzaj literacki. *Contra Apionem* jest apologią i to determinuje już w dużym stopniu rodzaj literacki dzieła. Tendencji apologetycznej Józef Flawiusz dał wyraz już w *Antiquitates*, które można by uważać za apologię w szerszym znaczeniu. Ale zasadniczo *Antiquitates* są dziełem historycznym, a jego zasada kompozycyjna nie odbiega od tej, którą znamy z innych historii starożytnych.

Inaczej z *Contra Apionem*. Tu już nie chodziło o wywód, oparty na zdarzeniach w ich pragmatycznym powiązaniu i w chronologicznym następstwie, ale o odpowiedź na konkretne trudności, czego historia była tylko tworzywem. Innymi słowy, sam rodzaj literacki dzieła determinował: 1. dobór materiału; 2. formę ekspozycji i 3. samą zasadę kompozycyjną.

W doborze materiału autor apologii jest ograniczony zarzutami, na które zamierza odpowiedzieć. Zarówno Apion, jak Chajremon, Apollonios Molon czy Lizymach podnosili zarzuty historyczne. Stąd konieczność odwołania się do historii w celu dania im skutecznej odpowiedzi. Toteż w *Contra Apionem* wiele jest materiału historycznego, znanego już z *Antiquitates*, ale omówionego w sposób szczególny.

Właśnie ten sposób tworzy formę ekspozycji dzieła. Jest to polemika czy dialog na piśmie z konsekwencjami właściwymi rozmowie. W tak pojętym dialogu nie może zabraknąć niczego: gwałtowności, sarkazmu, ironii, odwoływania się do autorytetów, pomawiania o złą wolę lub wręcz ignorancję w sprawach pierwszoplanowych. W *Contra Apionem* wszystko to znajduje swój wyraz. I trzeba przyznać, że Józef Flawiusz miał nad swoimi przeciwnikami zdecydowaną przewagę. Literaturę grecką znał na tyle, że mógł swobodnie cytować jej świadectwa, a ponadto tonem znawcy pouczał ich o tym, do czego oni nie mieli żadnego dostępu. A chodziło przecież o rozległą dokumentację starotestamentalną, mającą w całej kwestii duże znaczenie.

Polemika z przeciwnikami sprawiła, że całe dzieło w swej kompozycji oparte jest na zasadzie „mowy obronnej", w której nie brak żadnej części istotnej. Po krótkim wstępie następuje przedstawienie zarzutów (*narratio*) dyskutowanych kolejno aż do ich wyczerpania (*argumentatio*), aby w zakończeniu wrócić do nich raz jeszcze (*recapitulatio*), celem stwierdzenia ich bezwartościowości. Pochwałą religijnych i narodowych instytucji judaizmu kończy Józef Flawiusz swe wywody.

Nie był on pierwszym spośród autorów żydowskich, który podjął się zadania obrony własnego narodu przed zarzutami, jakich nie skąpili Żydom pisarze greccy okresu hellenistycznego. Apologetyka żydowska powstała w Aleksandrii, gdzie miała wielu przedstawicieli. Wprawdzie dzieła ich zaginęły, ale wiadomo nam np., że Filon

[168] *C. Ap.* 2, 290, *tł. cyt.*, s. 92.

z Aleksandrii wydał również *Apologię Żydów*, a ponadto jeszcze dzieło pt. *Hypothetica*, przechowane w niewielu fragmentach. Wystarczy wszakże fragmenty te porównać z *Contra Apionem*, aby dojść do wniosku, że Józef Flawiusz miał je w ręku i w dziele swoim nawiązywał nie tylko do tradycji apologetyki judeo-hellenistycznej w ogóle, ale do Filona z Aleksandrii w szczególności.

Do tej formy dzieł nawiąże później i pierwotne chrześcijaństwo. Tzw. apologeci chrześcijańscy (Kwadratus, Arystydes, św. Justyn, Tacjan, Atenagoras, św. Teofil z Antiochii, Tertulian i in.) posługiwać się będą apologiami jako orężem w walce przeciw Grekom, Rzymianom i Żydom. Rodzaj literacki pozostanie ten sam, nie zmieni się zasada kompozycyjna ich dzieł — zmianie ulegnie tylko treść dostosowana do innego typu zarzutów. Ale w ich liczbie znajdzie się niejeden (kult oślej głowy, bezbożność w sensie wyżej określonym, wrogość wobec innych), na które dawał już odpowiedź Józef Flawiusz w *Contra Apionem*.

d. Ocena dzieła. Nawet z dzisiejszego punktu widzenia do wywodów Józefa w *Contra Apionem* niewiele by dorzucić można. Jest to jedno z najbardziej udanych jego dzieł, któremu nawet surowi krytycy historyka żydowskiego niewiele mają do zarzucenia. B. Niese nazywa je „zręcznym i dobrze napisanym"[169], a G. Ricciotti charakteryzuje je jako „dzieło moralnie piękne, najpiękniejsze ze wszystkich, jakie wyszły spod pióra Józefa, a zachowujące do dzisiaj jakąś skuteczność afektywną".[170] Z autorów żydowskich M. Bałaban nie szczędził mu słów uznania: „*Contra Apionem* jest tedy (...) jednym z najlepszych pism apologetycznych i tak co do swego układu, jak też co do treści stoi wyżej od wszystkich podobnych nie tylko współczesnych, ale także i późniejszych".[171] Na taką ocenę składa się wiele powodów:

1. Wydanie *Contra Apionem* było aktem odwagi ze strony Józefa. Pisał je przecież w czasie, gdy wpływy jego w Rzymie minęły bezpowrotnie i mógł liczyć jedynie na poparcie Epafrodyta, któremu zresztą dedykował dzieło. W społeczeństwie rzymskim za przykładem cesarza wzmagała się niechęć do judaizmu, którego wyznawcy odmawiali składania podatku na świątynię Jowisza Kapitolińskiego. Wszystko wskazywało, że nadciągała nowa burza po prześladowaniach aleksandryjskich i po zburzeniu świątyni jerozolimskiej — trzecia z kolei w ciągu lat sześćdziesięciu. W tak decydującej chwili Józef odnalazł swoje miejsce, które stracił był niegdyś pod murami oblężonej Jerozolimy.

2. Toteż *Contra Apionem* jest jego „wyznaniem wiary". A umiał je złożyć w sposób przynoszący mu zaszczyt. Jego religijne poglądy, które zresztą nigdy nie odbiegały od tych, jakie cechowały faryzeizm palestyński, doszły tu w pełni do głosu. W dziele rozsianych jest wiele uwag o Bogu, świecie, religii, kulcie, indywidualnych i społecznych obowiązkach człowieka. I nie przypadkiem tylko A. Lewinsky w książce poświęconej religijno-filozoficznym poglądom Józefa Flawiusza zaczerpnął z dzieła *Contra Apionem* wiele uzasadnień do swych wywodów.[172] Jaka szkoda, że Józef nie miał okazji do poruszenia kwestii mesjanizmu. Dowiedzielibyśmy się wówczas, czy wciąż jeszcze był zdania, że obiecanym Mesjaszem był dla Żydów cesarz Wespazjan.[173]

3. Wiele pisano na temat pokazowej erudycji Józefa w omawianym dziele. Istotnie, zadziwiająca jest liczba pisarzy greckich w nim cytowanych. I to nie tylko tych o głośnych imionach, które znamy już z *Antiquitates*, ale i innych zgoła nie znanych. Przytoczone w *Contra Apionem* dłuższe czy krótsze fragmenty z ich dzieł są jedynymi,

---

[169] *Der jüdische Historiker Josephus*, s. 232.

[170] *Flavio Giuseppe*, s. 141.

[171] *Josephus Flavius*, s. 28.

[172] *Beiträge zur Kenntnis der religionsphilosophischen Anschauungen des Flavius Josephus*, Breslau 1887.

[173] Jest rzeczą uderzającą, że we wszystkich dziełach Józefa Flawiusza brak jakichkolwiek aluzji do mesjanizmu w sensie starotestamentalnym. Stwierdza to stanowczo H. St. J. Thackeray: „Of any Messianic beliefs Josephus gives no sign". Por. *Josephus. The Man and the Historian*, s. 97.

które się przechowały. I w tym jest niemała zasługa apologety żydowskiego, bez względu na to, czy czerpał je z pierwszej ręki, czy też z opracowań wtórnych istniejących za jego czasów.

Czy cytaty jego są do tego stopnia wiarygodne, że zasługują na zaufanie? Sądząc z tych, które można skontrolować, nie zniekształcają one zasadniczo myśli autorów. A inne — nawet rozważane z wieloma krytycznymi zastrzeżeniami — wzbogacają w niejednym nasze wiadomości o literaturze greckiej okresu hellenistycznego.

4. W jednym wypadku dane było Józefowi wywrzeć niemały wpływ na rozwój nowożytnej filologii klasycznej. Rozważając stosunek starożytności Greków i Żydów zwraca on uwagę, że Grecy bardzo późno zapoznali się z pismem i dlatego nie posiadali koniecznej dokumentacji do dziejów innych narodów. Przed Homerem nie mieli po prostu żadnych dzieł pisanych. A i później jeszcze trzeba było długo czekać na pojawienie się u nich pisma, bo Homer

przecież, jak wiadomo, żył po wojnie trojańskiej. A nawet i on, jak powiadają, nie pozostawił swoich poematów na piśmie, lecz przechowywano je w pamięci i dopiero później złożono w jedną całość z różnych pieśni, wskutek czego sporo jest w nich niezgodności.[174]

Na powyższym fragmencie oparł się F. A. Wolf (1759—1824), gdy pod koniec XVIII wieku przystępował do wypracowania znanej teorii o ustnym przekazie (rapsodowie) poematów Homera, wyprzedzającym stosunkowo późne ich spisanie. W ten sposób decydujące dla rozwoju nowożytnej filologii klasycznej dzieło F. A. Wolfa pt. *Prolegomena ad Homerum* (1795) zawdzięcza fragmentowi z *Contra Apionem* wskazanie obowiązującego dziś kierunku badań nad arcydziełem poezji greckiej.[175]

D. *Vita*

Ostatnim dziełem Józefa Flawiusza jest *Autobiografia*, wydana po roku 100 po Chr.[176] Tylko w znaczeniu szerszym można to dzieło nazwać autobiografią — właściwie bowiem jedynie na wstępie i w zakończeniu jest w nim mowa o pewnych szczegółach z życia Józefa, natomiast treść zasadniczą stanowi polemika z Justusem z Tyberiady z powodu wydanego przezeń po śmierci Agryppy II dzieła o wojnie judejsko-rzymskiej. W czasie swego burzliwego życia Justus zajmował się nie tylko polityką, ingerując niejednokrotnie czynnie w bieg wydarzeń, co zresztą ułatwiło mu stanowisko sekretarza Agryppy II, ale oddawał się również pracy piśmienniczej. Jego *Kronikę królów żydowskich* (od Mojżesza do Agryppy II) czytało jeszcze wielu pisarzy chrześcijańskich, a drugie dzieło poświęcone wojnie żydowskiej stało się przedmiotem polemiki z Józefem Flawiuszem. Justus napisał je wkrótce po ukazaniu się *De bello Judaico* Józefa z wyraźnym celem polemicznym. Sądził on mianowicie, że opis Józefa nie tylko nie odpowiadał rzeczywistemu przebiegowi

[174] *C. Ap.* 1, 12, *tł. cyt.*, s. 26.

[175] Por. W. Kroll, *Geschichte der klassischen Philologie*, Leipzig 1909, s. 118—120.

[176] Taki jest pogląd powszechnie przyjęty, któremu przeciwstawił się jednak R. Laqueur utrzymując, że *Vita* nie jest ostatnim, ale pierwszym dziełem Józefa. Zasadniczą jej treść bowiem stanowi raport, przygotowany przez Józefa dla Sanhedrynu jeszcze przed oblężeniem Jotapaty. Był to akt obrony przeciw Janowi z Giskali pomawiającemu Józefa o zamiary dyktatorskie. Raport ten nigdy nie opublikowany Józef spożytkował dopiero pod koniec życia przeciw Justusowi z Tyberiady, dokonując w nim oczywiście odpowiednich zmian. Por. *Der jüdische Historiker Flavius Josephus*, s. 96—128. H. St. J. Thackeray odrzuca hipotezę R. Laqueura, która jego zdaniem mogłaby się ostać tylko w tym wypadku, gdyby przypuścić, że wspomniany raport do Sanhedrynu napisany był po aramejsku, na co nie godzi się sam Laqueur. Por. *Josephus. The Man and the Historian*, s. 17—19.

wydarzeń w Galilei, ale ponadto zniekształcał rolę przywódcy powstania galilejskiego z samym Józefem na czele. Zdając sobie sprawę, że polemika jego może wywołać gniew Agryppy dzięki ujawnionym szczegółom, nie poruszanym przez nikogo — tego Agryppy, któremu Justus zbyt wiele zawdzięczał w swym życiu — postanowił wstrzymać się z wydaniem swego dzieła aż do śmierci monarchy. Stało się to dopiero w pierwszych latach panowania Trajana. Zapoznawszy się z wywodami Justusa, Józef Flawiusz przystąpił do natychmiastowej odpowiedzi. Sprawa była ważna o tyle, że Justus czynił Józefa odpowiedzialnym za podsycanie powstania i przygotowania wojenne. W jego przekonaniu Józef od pierwszej chwili wystąpił w Galilei jako wróg Rzymian i uczynił wszystko, aby zaostrzyć sytuację i doprowadzić do wojny. Jego sześciomiesięczne poczynania w tej prowincji nie tylko zadecydowały o klęsce galilejskiej, ale i na dalszy przebieg wojny miały wpływ katastrofalny. Winę tedy za dalszy przebieg wydarzeń ponosi głównie Józef i to tym bardziej, że zmuszał on do milczenia i tępił bezlitośnie wszystkie rozsądne głosy przeciwstawiające się jego zgubnej polityce.

Tego rodzaju wywody stawiały całe dzieło *De bello Judaico* pod znakiem zapytania. A były one tym niebezpieczniejsze, że Justus przewyższał Józefa w opanowaniu języka greckiego i w kunszcie pisarskim, co groziło przechyleniem się opinii na jego stronę. Wobec zagrożenia zarówno swojego dzieła, jak i swej osoby Józef przystąpił do rozprawy namiętnej i bezlitosnej. W *Vita* nie chodzi o dyskusję na interesujące tematy, ale o obronę postawy całego życia i to wobec ataku, który od pierwszej chwili stał się głośny. Toteż Józef nie poskąpił niczego, by przeciwnika swego przedstawić w jak najczarniejszych kolorach. Zarzuci mu nienawiść do Rzymian, krzyżowanie jego planów pacyfikacyjnych, wszczynanie buntu w Tyberiadzie, paktowanie z Janem z Giskali i cały szereg innych wykroczeń. Nie cofnie się przed atakiem na jego życie osobiste i stosunek do Agryppy II. Przywoła zresztą tego monarchę na pomoc, a nadto Wespazjana, Tytusa i wielu innych, od których zbierał pochwały za swoje dzieło i jego zgodność z rzeczywistym przebiegiem wojny.

W ogniu polemiki, gwałtownej i nie przebierającej w środkach, Józef Flawiusz nie zwróci nawet uwagi na to, że jego wywody w *Vita* znacznie odbiegają od tych, jakim dał wyraz w *De bello Judaico* — pozostawiając komentatorom trud uzgodnienia dwóch sprzecznych relacji o jednym zdarzeniu, będących dziełem jednego autora. Stawia to w nieszczególnym świetle historyczną dokładność Józefa i jego dążenie do prawdy, ale też świadczy o ciężarze gatunkowym odezwania się Justusa z Tyberiady. Nie wiadomo, jak przyjął on obronę swego przeciwnika, któremu znowu czas pospieszył na pomoc przechowując *Vita* na niekorzyść dzieła Justusa. Na polemice tej *De bello Judaico* tylko zyskało: do dawnego swego opisu Józef dorzucił wiele szczegółów, sprecyzował sytuację, wzbogacił natężenie walki stronnictw w Galilei w okresie swego urzędowania. Ale wydaje się, że jako autor Józef w rozprawie z Justusem stracił wiele. Autorytety, którymi się zasłaniał, nie były w stanie przemóc siły dowodzenia Justusa, który — jak można wnioskować nawet tylko z fragmentów przechowanych w *Vita* — walczył z przekonaniem i nie zawsze nie miał racji.

Rację miał zwłaszcza, gdy podkreślał obłudne zachowanie się Józefa w Tyberiadzie i działanie na szkodę tego miasta. Jeśli nawet patriotyzm lokalny Justusa dyktował mu niejedno spostrzeżenie i zaostrzał pióro, to polemika jego płynąca z takich pobudek nic nie traci na swej wartości, a wyjaśnia wiele. Zresztą jest rzeczą uderzającą, że Józef ani razu nie wymienia Justusa w *De bello Judaico*, co nie jest łatwe do wytłumaczenia, jeśli taką rolę przypisywał jego działalności w Galilei. Co więcej, nawet tam, gdzie miał bezpośrednią okazję do napiętnowania jego postawy — jak w opisie wrzenia w Tarychei — wymienia jedynie nic nie mówiące imię archonta Tyberiady.[177]

Zdaje się to wskazywać na zadawnioną niechęć i porachunki osobiste. Ostatecznie bowiem Justus był prawie rówieśnikiem Józefa (ok. 30—101 po Chr.), a dzięki

[177] *BJ* 2, 599.

wykształceniu, stosunkom z Agryppą II i społecznej sytuacji swojej rodziny, mieszkającej w Gamala, narzucał się uwadze Galilejczyków. Tyberiada słusznie się nim chlubiła i tylko nieporozumienia z Józefem skłoniły Justusa do opuszczenia miasta jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych.[178]

Zmienne losy późniejszej jego kariery nie przeszkodziły mu odgrywać pewnej roli na dworze Agryppy II i pisać dzieł, świadczących nie tylko o jego rozległej kulturze, ale i o ambicji, jak o tym wnioskować można z zarzutu Józefa: „Mogę tylko dziwić się twojej bezczelności, gdy ośmielasz się twierdzić, że ze wszystkich, którzy pisali na ten temat, ty najlepiej te fakty opowiedziałeś"[179].

Vita jest bezpośrednim nawiązaniem do *Antiquitates*, w których zakończeniu jest wyraźnie mowa o zamiarze Józefa dorzucenia szczegółów swej biografii jeszcze za życia tych, którzy by ich prawdę potwierdzić mogli.[180] Ponadto pierwsze słowa *Autobiografii*: ἐμοὶ δὲ γένος (1, 1), również wskazują na jakiś tekst poprzedni. Inaczej owo δέ byłoby niezrozumiałe. Nie trzeba również zapominać o tym, że chociaż Józef pracował z pomocą wielu sekretarzy, których wpływ w księgach 15—19 jest niezaprzeczalny, jednak, jak to wykazał znawca tej miary co H. St. J. Thackeray, księgę 20 opracował sam. Otóż *Vita* pod względem literackiego opracowania (identyczność wyrażeń, budowa frazy) jest bezpośrednim nawiązaniem do 20 księgi *Antiquitates*, tak że można by ją uważać za „Appendix" do tego dzieła. Te i inne jeszcze względy zdają się dowodzić, że *Autobiografia* w jakiejś bliżej nie znanej nam formie dołączona była już do *Antiquitates* wydanych za Domicjana.[181] Po ukazaniu się dzieła Justusa z Tyberiady, Józef podejmując z nim polemikę wrócił do owego uzupełnienia do *Antiquitates* i opracował je na nowo, nie tylko modyfikując, ale zmieniając w niejednym zasadniczą treść dawnego opracowania. Wynikałoby z tego, że *Autobiografię* wydawał dwukrotnie, choć w różnym kształcie. Takie rozwiązanie w ślad za B. Motzo[182] przyjął i G. Ricciotti[183]. Ma ono nad innymi tę przewagę, że nie odwołuje się do dwóch wydań *Antiquitates* w krótkim stosunkowo czasie, bo zaledwie kilku lat, a ponadto pozwala utrzymać zasadniczą chronologię dzieł Józefa Flawiusza, uzależnioną przecież od daty śmierci Agryppy II, o której w *Vita* wyraźnie jest mowa.[184]

E. *Dzieła zamierzone i domniemane*

Omówione powyżej dzieła Józefa Flawiusza w przekazie historycznym są udokumentowane ponad wszelką wątpliwość, tak że autentyczność ich przez nikogo nie jest kwestionowana. Historyk żydowski miał wszakże co do swej działalności literackiej określone plany, którym dał wyraz zarówno w *De bello Judaico*, jak i w *Antiquitates*.

W *De bello Judaico* zapowiadał napisanie dzieła: „... o mieście i Przybytku, zwyczajach

[178] Por. A. Baerwald, *Josephus in Galiläa, sein Verhältniss zu den Parteien*, Breslau 1877, zwłaszcza rozdz. 4 pt. *Justus. Abfassungszeit der Schriften des Josephus*, s. 17—26.

[179] *Vita*, 357, *tl. cyt.*, s. 136.

[180] „Może nie będzie wielu takich, którzy mi za złe poczytają lub uznają za niezręczność, jeśli pokrótce opowiem o mojej rodzinie i o tym, co w życiu robiłem, gdy jeszcze żyją ludzie, którzy mogliby albo zaprzeczyć, albo dać świadectwo prawdzie" (*Antiq.* 20, 266).

[181] Wskazuje na to i ostatnie zdanie *Autobiografii*: „Oddawszy zaś tobie, najczcigodniejszy Epafrodycie, pełny tekst dzieła traktującego o naszych dawnych dziejach kończę na razie na tym swoje opowiadanie". *Vita*, 430, *tl. cyt.*, s. 145.

[182] Por. *Due edizioni della „Vita" di Giuseppe*, w *Saggi di Storia e Letteratura giudeo-ellenistica*, Firenze 1924, s. 214—226.

[183] *Flavio Giuseppe*, s. 152 ns.

[184] *Vita*, 359.

i prawach, które się doń odnoszą" (περὶ τῆς πόλεως καὶ τοῦ ναοῦ τῶν τε περὶ τοῦτον ἐθῶν καὶ νόμων)[185] i niepowetowana to szkoda, że nie dotrzymał słowa. Wszystkie opracowania, dotyczące Jerozolimy Nowego Testamentu, wyglądałyby dzisiaj zgoła inaczej, gdyby mogły mieć za podstawę projektowane dzieło Józefa. W zakończeniu *Antiquitates* oprócz ponownego opracowania dziejów wojny judeo-rzymskiej Józef Flawiusz zapowiadał wydanie dzieła: *O Bogu, Jego istocie i prawach* (περὶ θεοῦ καὶ τῆς οὐσίας αὐτοῦ καὶ περὶ τῶν νόμων). Widocznie przygotowania były tak dalece posunięte naprzód, że autor mógł już określić liczbę czterech ksiąg, na które podzielił swoje dzieło.[186] Jak można wnioskować z tytułu, byłby to rodzaj teodycei, oczywiście o charakterze apologetycznym, przypominającym tematykę Filona z Aleksandrii. Wreszcie do dzieł zamierzonych należy również i to, do którego czyni aluzję na wielu miejscach, a któremu nadał tytuł: *O obyczajach i przyczynach* (περὶ ἐθῶν καὶ αἰτιῶν). Zapowiadając je sam autor określił jego treść zasadniczą:

Podam więc teraz kodeks tych naszych praw, które dotyczą ustroju państwowego. Te natomiast, również wszystkich obowiązujące, które dotyczą stosunków między jednostkami, odłożyłem do owego traktatu: «O obyczajach i przyczynach», do którego z pomocą Bożą zabiorę się po ukończeniu niniejszego dzieła.[187]

Nic nam nie wiadomo, aby któryś z powyższych planów został zrealizowany. Raczej wszystko wskazuje na to, że żadnemu ze swych zamiarów autor nie nadał konkretnego kształtu.[188]

Gdyby jednak chodziło już nie o wyraźne plany z tytułami zamierzonych dzieł, a niekiedy i podziałem na księgi, ale o odwoływanie się do opracowań o nieznanych już tytułach i nie ustalonej treści, to w *De bello Judaico*, w *Antiquitates* oraz w *Contra Apionem* natrafiamy na jakieś tajemnicze odsyłacze do dzieł całkowicie nieznanych. Przy tym formuła tego odsyłacza: „jak zaznaczyliśmy na innym miejscu" (ὡς καὶ ἐν ἄλλοις δεδηλώκαμεν) wskazuje na Józefa jako na autora owych wywodów. Otóż liczba tych odsyłaczy — 23 w *Antiquitates*, 1 w *De bello Judaico* i 1 w *Contra Apionem*[189] — i temat zdają się wskazywać na jakieś dzieło poświęcone historii Seleucydów, i to dość szczegółowej, z czego dawniejsi krytycy wyciągali wniosek, że Józef Flawiusz istotnie był autorem zaginionego dzieła pod tym tytułem. Dzisiaj pogląd taki byłby nie do utrzymania wobec wyników badań J. Destinona, wskazujących na to, że wspomniane odsyłacze są mechanicznym odpisem z anonimowego źródła Józefa do tego okresu. Nie jest to zresztą — jak słusznie podkreśla J. Destinon — czymś niesłychanym i u historyków starożytnych nietrudno znaleźć liczne analogie takiego postępowania.[190]

---

185 5, 237, *tł. cyt.*, s. 330.

186 20, 208.

187 *Antiq.* 4, 198, s. 227.

188 Innego zdania jest wszakże H. Petersen, który sądzi, że wszystkim warunkom dzieła zapowiedzianego w zakończeniu *Antiquitates* odpowiada *Contra Apionem*. Wskazuje na to identyczność tematyki: o istocie Boga, o prawodawstwie Mojżesza, zwłaszcza dotyczącym obrzezania, szabatu i rytuału świątynnego w ogóle. Różnica co do liczby ksiąg (cztery według *Antiquitates*, dwie w *Contra Apionem*) nie ma większego znaczenia i jest wynikiem zmiany formy kompozycyjnej dzieła. „The contents of the two books, as well as the fact that in them Josephus cites the *Antiquitates*, show that the *Contra Apionem* is the work which he had announced in various passages of the *Antiquitates*." Por. *Real and alleged literary projects of Josephus*, w „American Journal of Philology" 79, 3 (1958), 265. Natomiast dzieło zapowiadane w *De bello Judaico* — to, zdaniem Petersena, *Antiquitates*, w których jest przecież mowa i o Jerozolimie, i o świątyni oraz o prawach i obyczajach żydowskich. *Tamże*, s. 265 ns.

189 *Antiq.* 3, 74; 4, 302; 7, 394; 10, 35; 11, 305; 12, 237. 244. 390; 13, 36. 61. 108. 119. 186. 253. 272. 285. 347. 371. 372; 14, 98. 122. 270; *BJ* 1, 182; *C. Ap.* 1, 92.

190 Por. *Die Quellen des Flavius Josephus*, s. 19—29.

Inna sprawa, że zdaniem H. St. J. Thackeraya owym tajemniczym źródłem były własne notatki Józefa, zebrane celem uporządkowania pogmatwanej historii tego okresu.[191]

Niektórzy za przykładem św. Hieronima, celem wyjaśnienia owych odsyłaczy, odwoływali się do dzieła Józefa *O proroctwie siedemdziesięciu tygodni Daniela*:

Ob hanc causam — pisze św. Hieronim — in commentariolis Danielis brevitati studui, praeter ultimam et paenultimam visionem, in quibus me necesse fuit ob obscuritatis magnitudinem sermonem tendere: praecipueque in expositione septem et sexaginta duarum et unius hebdomadarum, in quibus disserendis quid Africanus temporum scriptor, quid Origenes (...) senserint, breviter comprehendi (...). Sin autem supradictos viros magistros ecclesiae nominavi, illud intellegant me non omnium probare fidem, qui certe inter se contrarii sunt; sed ad distinctionem J o s e p h i Porphyriique dixisse, q u i i n h a c q u a e s t i o n e p l u r i m a d i s p u t a r u n t.[192]

Ale skądinąd nic nam nie wiadomo, jakoby Józef napisał tego rodzaju dzieło. Czyż zresztą mógłby o nim zamilczeć on, który tak chętnie odwoływał się nie tylko do dzieł już napisanych, ale powiadamiał o planach swych prac na przyszłość?

Nie tylko w starożytności, ale jeszcze w średniowieczu do dzieł Józefa zaliczano: *O przyczynie wszechrzeczy* (Περὶ τῆς τοῦ παντὸς αἰτίας albo — jak mają niektóre manuskrypty — οὐσίας). Focjusz znał je jako dzieło Józefa i był w tym wyrazicielem bardzo dawnej tradycji. Dopiero dzięki odkryciu w XVI wieku (r. 1551) znanej statui Hipolita Rzymskiego (około 160—235), znajdującej się dzisiaj w Muzeum Laterańskim wraz z wypisanymi na podstawie tytułami jego dzieł, natrafiono również na tytuł dzieła: Πρὸς Ἕλληνας καὶ πρὸς Πλάτωνα ἢ περὶ τοῦ παντός. Znaczenie odkrycia tej statui zrozumiano w pełni dopiero w wieku XIX, po odnalezieniu na górze Atos znanego dzieła Hipolita pt. *Philosophumena* (r. 1842).

Z porównania tytułów, a zwłaszcza niezwykłej jak na Józefa treści, przechowanej w niewielu fragmentach, wysnuto wniosek, że tradycja, reprezentowana przez Focjusza, przypisywała błędnie dzieło Hipolita — Józefowi Flawiuszowi; a zainteresowanie osobą Hipolita Rzymskiego w wieku XIX pozwoliło ustalić prawdziwego autora tego dzieła.

Wielu pisarzy starożytnych (Euzebiusz[193], św. Hieronim[194]) i średniowiecznych (Suidas, Niketas) przypisywało Józefowi Flawiuszowi autorstwo tzw. *4 Księgi Machabejskiej*, znanej w przekazie rękopiśmiennym pt. Περὶ τοῦ αὐτοκράτορος λογισμοῦ (*O samowładnym rozumie*). Jest to księga o treści stoicko-biblijnej: stoickiej dlatego, że przyjmuje katalog cnót w ujęciu stoickim (1, 2—6. 16; 2, 23; 5, 22; 15, 7 itd.) i wyjaśnia je w sposób przyjęty powszechnie w stoicyzmie; a biblijnej z tego powodu, że ilustracje czerpie z 2 Księgi Machabejskiej: z nieugiętego stanowiska arcykapłana Oniasza III, męczeństwa Eleazara i siedmiu braci Machabejskich. Całość pojęta jest jako diatryba typu stoickiego, pod wieloma względami przypominająca List do Hebrajczyków. Punkt widzenia autora i jego nauka w niczym się nie sprzeciwia prawowierności judeo-hellenskiej i z tego tytułu nie można by mieć żadnych zastrzeżeń co do autorstwa Józefa. Ale i treść, i forma tak różnią się od wszystkiego, z czym spotykamy się w dziełach historyka żydowskiego, że trzeba by mieć jakieś szczególne pojęcie o stylu literackim, aby łączyć z jego imieniem księgę napisaną i lepiej, i gorzej niż te, które niewątpliwie wyszły spod jego pióra. Lepiej pod względem formy zewnętrznej. Autor *4 Księgi Machabejskiej*

---

[191] „I think the true explanation probably lies in the direction suggested by Gutschmid and Drüner, namely that Josephus refers to a preliminary work, perhaps a mere collection of excerpts, drawn up for his own use in connexion with the *Antiquitates* and probably never published on Syria and Parthia. The tangled history of the later Seleucids would need such a *Vorarbeit*, and it is clear that he devoted considerable attention to Parthian affairs. Such a work might be indifferently referred to as his own or another's." Por. *Josephus. The Man and the Historian*, s. 64 ns.

[192] *In Is. proph.* c. 36.

[193] *Hist. eccl.* 3, 10, 6.

[194] *De vir. ill.* 13.

nie tylko zna swój temat, ale i umie pisać porywająco, zwłaszcza gdy ma przed oczyma cierpienia w obronie swoich przekonań. Jego słownik jest wprawdzie słownikiem stoicyzmu, ale idea odsłania najpiękniejsze karty religii Izraela. Gorzej pod względem treści. Jeśli bowiem oparł się nawet na 2 Księdze Machabejskiej, której Józef Flawiusz nie znał lub przynajmniej nie zostawił żadnych śladów tej znajomości, to ponadto dopuszcza się wielu elementarnych błędów historycznych, wprost nie do przyjęcia w dziele historyka.

Toteż krytyka nowoczesna wykazała bez trudu, że Józef Flawiusz nie może być uważany za autora księgi o takiej treści i formie. Środowiska, w którym powstała, szukać by należało raczej w Aleksandrii, w kręgu oddziaływania Filona, i to za czasów jego działalności, mianowicie w początkach ery chrześcijańskiej, ale przed wybuchem niepokojów w Aleksandrii. Ton bowiem autora i jego spokojne rozważania, bez żadnych aluzji do wydarzeń współczesnych za panowania Kaliguli (37—41), mogących mu przecież dostarczyć wspaniałych ilustracji do jego tematu, wskazują raczej na okres spokoju i rozkwitu myśli filozoficznej w judaizmie helleńskim.[195]

Nota. W związku z oceną *Antiquitates* jako dokumentu historycznego warto przytoczyć opinię znanego historyka i egzegety oraz wydawcy znakomitego przekładu dzieł Józefa Flawiusza na język francuski Th. Reinacha, który pisał: „Dans l'histoire d'Hérode, où Josèphe suit de très près les mémoires de Nicolas de Damas, secrétaire de ce roi, dans celle des soixante-dix années suivantes, sur lesquelles il a pu recueillir des renseignements de la bouche des contemporains, les *Antiquités* acquièrent presque la valeur d'un document original. Elles intéressent au plus haut degré non seulement l'histoire juive, mais l'histoire romaine et celle du christianisme naissant, quoique Josèphe y fasse à peine une allusion fugitive: sans lui, comme on l'a dit, le milieu historique où le christianisme a pris naissance — ce qu'on appelle en Allemagne la *Zeitgeschichte* de Jésus — serait impossible à reconstituer". Por. *Oeuvres complètes de Flavius Josèphe.* Tome premier, *Antiquités Judaïques,* Livres I—V, trad. de Julien Weil, Paris 1900, II.

---

[195] Por. z autorów dawniejszych: J. Freudenthal, *Die Flavius Josephus beigelegte Schrift über die Herrschaft der Vernunft (IV Makkabäerbuch) eine Predigt aus dem ersten nachchristlichen Jahrhundert,* Breslau 1869; z nowszych: J. B. Frey, *Apocryphes de l'Ancien Testament,* w *Dictionnaire de la Bible, Supplément,* 1, 445—447; A. Dupont-Sommer, *Le IVe livre des Machabées,* Paris 1939. R. Eisler za autora księgi uważa jakiegoś faryzeusza o wykształceniu hellenistycznym: „Der Verfasser ist also ein hellenistisch gebildeter Pharisäer". Por. *Jesus basileus ou basileusas,* 1, s. 408.

Ks. Eugeniusz Dąbrowski

KODEKSY, WYDANIA I PRZEKŁADY „ANTIQUITATES JUDAICAE"

I. KODEKSY

Dzieła Józefa wzbudziły żywsze zainteresowanie wśród chrześcijan, gdy po rozpowszechnieniu się ich religii zaczęto zajmować się literaturą i toczyć spory z przeciwnikami. Spośród najdawniejszych pisarzy chrześcijańskich korzystają z pism Józefa lub czynią o nim wzmianki Justyn (*Cohortatio ad Graecos*), Teofil z Antiochii (*Ad Autolycum*), Klemens Aleksandryjski, Minucjusz Feliks, Tertulian, Porfiriusz (*De abstin.* IV, 11), Sextus Julius, zwany Africanus i wielu późniejszych. Prawdopodobnie w tym czasie *Bellum Judaicum* i *Antiquitates* były połączone w jedną całość, gdyż w *Bellum Judaicum* tytuły poszczególnych ksiąg, podawane prawie we wszystkich kodeksach, brzmią: Φλαυίοῦ 'Ιωσήπου περί ἁλώσεωῢ 'Ιουδαϊκῆς 'Ιστσρίας (lub 'Ιουδαϊκῆς ῾ιστορίας περὶ ἁλώσεως) λόγος..., a streszczenia poprzedzające zwykle poszczególne księgi *Antiquitates* zaczynają się od słów: τάδε ῎ενεστιν ἐν τῆ ά τῶν 'Ιωσήου ῾ιστσριῶν τῆς 'Ιουδαϊκῆς ἀρχαιολογίας. Tytuły te nie pochodzą od Józefa, który o pierwszym dziele mówi: περὶ τοῦ 'Ιουδαίων προς ‘Ρωμαίους πολέμου lub krócej: περί τοῦ 'Ιουδαϊκοῦ ἐνπολέμου (por. Antiq. 1,6; 18,11). Wiemy na pewno, że Józef wydawał każdą księgę w osobnym zwoju (por. *Vita* 65. *Antiquitates* i *Vita* liczyły razem 21 zwojów). Później uczeni chrześcijańscy, pisząc kodeksy pergaminowe, na podstawie zwojów papirusowych tworzyli pewne całości, z czym zapewne łączył się nowy podział i recenzja. Lecz *Antiquitates* stanowiły zbyt obszerne dzieło, aby można je było spisać w jednym kodeksie. W zachowanych rękopisach jest ono zwykle podzielone na dwie części liczące po dziesięć ksiąg, z *Vita* dodaną do księgi XX.

Niegdyś istniał jeszcze inny podział. Całe dzieło zawarte było w czterech kodeksach: każdy z trzech obejmował 5 ksiąg, a czwarty resztę wraz z *Vita*. I dziś jeszcze np. codex Leidensis zawiera tylko księgi XI—XV, a Laurentianus pl. 69 cod. 20 księgi I—XV, lecz, jak się zdaje, powstał z połączenia dwóch kodeksów (jeden zawierał 10 ksiąg, drugi 5). Musiały więc istnieć i inne, obejmujące księgi XVI—XX i *Vita*. Pewne dane wskazują, że pierwsze dziesięć ksiąg musiało się dzielić na 2 części, w których nie dokonywano jednakowych korektur. Codex Vaticanus 1304 obejmuje księgi I—X i prawdopodobnie powstał z połączenia dwóch kodeksów, zawierających po pięć ksiąg. Większość zachowanych rękopisów, z których najstarszy jest Palatinus gr. 14, zawiera dziesięć ksiąg. W kilka wieków później chciano mieć całość *Antiquitates* w jednym kodeksie, do czego dodawano jeszcze *Bellum Judaicum*. Ponieważ księgi *Antiquitates* przechodziły różne koleje losu i dzieło to dzielono początkowo na cztery, potem na dwie części, należy omówić oddzielnie najpierw jego pierwszą połowę (księgi I—X), potem drugą (księgi XI—XX).

Część I

Rękopisy, które zachowały pierwszą połowę *Antiquitates*

A. Kodeksy zawierające księgi I—X

1. *R.* Codex Regius Parisinus gr. nr 1421, papierowy, z XIV w., zawiera księgi *Antiquitates* I—X, nieliczne i nie mające znaczenia uwagi na marginesie oraz *lectiones variantes.* Nie ma w nim poważniejszych korektur, lecz zaginął początek (zaczyna się od I, 13)[196], dalej część księgi I (66—92) oraz zakończenie (od X, 274). Są braki w środku i miejsca nieczytelne w końcu kodeksu.

2. *O.* Codex Oxoniensis bibliothecae Bodleianae misc. gr. nr 186, papierowy, z w. XV, prawdopodobnie zawierał dawniej albo wszystkie księgi *Antiquitates*, albo piętnaście. Obecnie kończy się na początku księgi XII (cap. 2, par. 3). Ma nieco różnych lekcji na marginesie, jak również inne uwagi.

3. *M.* Codex bibliothecae Marcianae Venetae gr. nr 381 z w. XIII, papierowy, napisany prawdopodobnie przez dwóch kopistów. Brak początku (zaczyna się od I,91), niektórych dalszych fragmentów (I, 170—183) i zakończenia (od X,206), przy czym początek ze streszczeniami uzupełniła późniejsza ręka. Jedne korektury pochodzą od samego kopisty, inne są znacznie późniejsze. Margines zawiera *lectiones variantes*, z których wiele pochodzi z archetypu.

4. *S.* Codex bibliothecae Caesareae Vindobonensis II A 19, hist. gr. nr 2, z w. XI, napisany na pergaminie, zawiera kompletne księgi I—X. Pisał go i poprawiał człowiek uczony. Korektury są trojakiego rodzaju: poczynione ręką kopisty lub kogoś współczesnego, późniejsze (nie mające większego znaczenia) i wreszcie korektury datujące się z XV w. Na marginesie znajdują się różne adnotacje, m.in. prawdopodobnie przepisane z archetypu. Odrębnych lekcji jest bardzo niewiele.

5. *P.* Codex Parisinus gr. nr 1419, pergaminowy, z w. XI, zawiera księgi I—X w stanie kompletnym prócz streszczeń do księgi I, które zaginęły. Poprawiały go dwie ręce: jedna samego kopisty lub kogoś współczesnego (*manus prima*) i druga późniejsza (*manus secunda*). Pewne, nieliczne zresztą, poprawki pochodzą z XV lub XVI w.

6. *L.* Codex Laurentianus plut. 69 cod. 20, papierowy, z w. XIV, obejmuje księgi I—XV i *4 Księgę Machabejską.* Początek księgi I (do I,45) uzupełniony późniejszą ręką. Zresztą pisał go jeden kopista. Ważny jest dlatego, że obfituje w różne uwagi i jest jakby wydaniem krytycznym. Wiele danych wskazuje, że uwagi (przeważnie na marginesie, niektóre zaś między wierszami) kopista wziął ze swojego egzemplarza. Tekst kodeksu najprawdopodobniej uzgodniono z księgami biblijnymi w przekładzie Septuaginty, zwłaszcza jeśli chodzi o imiona osób. Inaczej jednak rzecz się przedstawia w księgach XI—XV, które nie były porównywane z tekstem biblijnym. Jeśli chodzi o księgi I—X, to w adnotacjach, głównie marginesowych, znajdujemy dwa imiona — jedno wzięte z ksiąg biblijnych i podane w formie hebrajskiej, inne już w brzmieniu greckim.

7. *V.* Codex Vaticanus gr. 147, papierowy, z w. XIII lub XIV, prawdopodobnie zawierał księgi I—XV; zachowały się księgi III—XV (brak I i II).

8. Codex Vaticanus gr. 1304, pergaminowy, z w. XIV, napisany jedną ręką, ma nieliczne poprawki oraz pewne uwagi na marginesie dodane ręką późniejszą. Zaczyna się od streszczeń księgi I i zawiera księgi I—III i IV do 87, potem księgi VI—X. Księga V całkowicie zaginęła. Prócz tego w księgach IV, VI, VII, IX i najwięcej X kopista zaznacza liczne luki, co wskazuje, że przepisywał z kodeksu uszkodzonego.

[196] Cyfry odnoszą się do wprowadzonej przez B. Niesego numeracji marginesowej, przyjętej przez wielu autorów oraz w niniejszym przekładzie.

9. Codex Marcianus gr. nr 380, pergaminowy, zawiera wszystkie księgi *Antiquitates* i *Vita*. Napisał go w r. 1469 kapłan Georgius z polecenia kardynała Bessariona.

10. Codex Laurentianus plut. 69 cod. 10, papierowy, obejmuje XX ksiąg *Antiquitates*, *Vita* oraz *4 Księgę Machabejską*. Kodeks składa się z czterech części: 1) ksiąg I—XII, 2, 8; 2) księgi XII 2,8—4,7; 3) pozostałych ksiąg wraz z *Vita*; 4) *Księgi Machabejskiej*. Część pierwsza została napisana w XVI w., druga, trzecia i czwarta w XV w., ale przez różnych kopistów. Wynika stąd, że poprzednio zawierał jedynie część dalszą *Antiquitates*, *Vita*, i *Księgę Machabejską* i dopiero później został uzupełniony.

11. Codex Parisinus gr. nr 1602, papierowy, z XV lub XVI w., zawierał ks. I—X; zaginęła część księgi IX i cała księga X.

12. Codex Escorialensis nr 304, papierowy, napisany w Wenecji w r. 1542 po Chr., zawiera księgi I—XX z korekturami na marginesie.

Oprócz powyższych rękopisów, zawierających zasadniczo całe księgi I—X mamy jeszcze ich *Wyciąg* (*Epitome*), lecz nie znamy jego autora ani czasu powstania. Wiemy tylko tyle, że Jan Zonaras korzystał zeń pisząc kronikę po śmierci cesarza Aleksego Komnena (1117 po Chr.), a więc musiał powstać w X lub XI w. Autor znakomicie władał językiem greckim. Opuszczał zazwyczaj długie mowy, świadectwa historyków i wiele innych szczegółów.

B. Kodeksy zawierające Epitome (E)

Do najważniejszych należą:

1. Codex Busbekianus bibliothecae Caesareae Vindobonensis, hist. gr. nr 22, papierowy, z w. XIV, zawiera XX ksiąg *Antiquitates* (z uszkodzeniami na początku i na końcu; część kart jest nieczytelna, gdyż uległa zniszczeniu wskutek wilgoci. Część pierwsza zawiera księgi I—X, część druga — księgi XI—XX (napisane inną ręką). Prawdopodobnie powstał ze złączenia dwóch kodeksów. Zawiera sporo korektur, poczynionych zarówno ręką samego kopisty, jak i późniejszą.

2. Codex Laurentianus plut. LXIX cod. 23, papierowy, z w. XIV lub XV, zawiera *Epitome* z XX ksiąg *Antiquitates*. Dawniej składał się z dwóch zwojów. Napisał go niejaki Manuel. Tą samą ręką dodano uwagi na marginesie (m.in. do *testimonium de Christo, Antiq*. XVIII, 63—64).

3. Codex Parisinus nr 1601, pergaminowy, napisany w 1323 r. po Chr., zawiera cały *Wyciąg z Antiquitates*.

4. Codex Parisinus nr 1418, papierowy, z w. XV, zawiera wyciąg z całości *Antiquitates*.

5. Codex Parisinus nr 1424, papierowy, z w. XV, obejmuje całość dzieła Józefa.

6. Codex Parisinus, gr. 1422, z w. XVI.

7. Codex Vaticanus, nr 984, pergaminowy, zawiera w skróceniu księgi I—X i w formie pełniejszej resztę ksiąg, *Vita* i *Bellum Judaicum*. Jest to palimpsest napisany w 1354 r. (poprzedni tekst z w. X).

8. Codex Hennebergensis, papierowy, z w. XV, zawiera wyciąg z ksiąg I—X i w formie pełniejszej księgi XI—XVIII, początek XIX oraz koniec *Bellum Judaicum*; reszta zaginęła. W zachowanych księgach jest zbliżony do Vaticanus 984.

Wszystkie kodeksy zawierające *Epitome* pochodzą prawdopodobnie z jednego archetypu. Korzystał z niej Jan Zonaras i jego kronikę należy uważać za jej najstarszy kodeks (choć jej autor wprowadzał niekiedy zmiany do tekstu).[197]

---

[197] *Epitome* wraz ze wstępem dotyczącym okoliczności jej powstania i historycznego przekazu tekstu wydał B. Niese, *Flavi Josephi Antiquitatum Judaicarum Epitoma*, Marburg 1896.

C. *Przekład łaciński (Lat.)*

Kiedy religia chrześcijańska rozpowszechniła się po całym imperium rzymskim, przetłumaczono niemal wszystkie dzieła Józefa Flawiusza na język łaciński, lecz nie stało się to w jednym czasie, ani nie dokonał tego jeden człowiek. Najpierw, jak się ogólnie przyjmuje, przetłumaczył *Bellum Judaicum* Rufin (współczesny św. Hieronimowi). Odrębny przekład tego dzieła znany był pod imieniem Hegezyppa i niekiedy przypisywany błędnie św. Ambrożemu. Księgi *Antiquitates* i *Contra Apionem* zostały przetłumaczone na język łaciński z inicjatywy Kasjodora. Zachowało się mnóstwo rękopisów przekładu, m.in.:

1. Codex Ambrosianus, papirusowy, z w. VI, przewyższający wartością i wiarogodnością wszystkie, nawet najstarsze kodeksy, lecz niestety nie zachował się w całości (zawiera *Antiquitates* od V, 334—X, 204 z wieloma opuszczeniami).
2. Codex Wissenburgensis nr 22, z w. IX. Zawiera księgi I—XII, w formie zbliżonej do kodeksu poprzedniego.
3. Codex Beneventanus, z wieku IX, znajdujący się w Bibliotece Narodowej w Neapolu i zawierający księgi I—XVI.
4. Codex Laurentianus z w. X—XI, zawierający pełny tekst *Antiquitates*, a ponadto *Contra Apionem* i fragment *Bellum Judaicum*.[198]

D. *Kodeksy zawierające części ksiąg*

1. Codex bibliothecae Ambrosianae Mediolanensis D Superiore 50 z XI w., zawiera *Bellum Judaicum* i dalszą część II księgi (od 196 do końca) *Antiquitates*.

Z dzieła Józefa korzystał Konstantyn Porfirogenetos tworząc wielki zbiór wyciągów. Zachowały się ekscerpty z *Antiquitates* Józefa (część ks. VII i z dalszych ksiąg) w *De legationibus* oraz w *De virtutibus et vitiis* (zawarte w kodeksie Turonensis lub Peirescianus). Autor „Wyciągów" słowa Józefa na ogół przepisał wiernie.

Inne ekscerpty zawierają:

1. Codex Neapolitanus gr. III, B. 18, papierowy, z w. XIV (wyciągi z ks. IV—XVIII i ks. II *Bellum Judaicum* i nast.).
2. Codex Palatinus Heidelbergensis misc. nr 129, z w. XV (krótkie wyciągi od I,41—XIX, 1,12).
3. Codex Baroccianus bibliothecae Bodleianae Oxoniensis nr 30 z w. XIV (wyciągi z ks. I—XII).
4. Codex Ambrosianus E 64 Super. misc. gr., papierowy, zawiera kilka wyciągów z ksiąg III i XVIII.

OCENA RĘKOPISÓW

Żaden z kodeksów nie przekazuje tekstu nieskażonego. Kiedy chrześcijanie zaczęli pilnie czytać dzieła Józefa, dokonywano świadomie licznych zmian, aby upodobnić tekst do ksiąg biblijnych, szczególnie jeśli chodzi o imiona czy nazwy. Wszystkie kodeksy miały, jak dowodzą wspólne błędy, jeden archetyp, napisany w III w. po Chr. Niebawem powstały dwa rodzaje rękopisów: lepszy — RO — i gorszy, obejmujący wszystkie pozostałe. Nastąpiło to, jak się zdaje, przed Euzebiuszem z Cezarei. Egzemplarz typu drugiego był podstawą przekładu dokonanego z inicjatywy Kasjodora. Żaden rodzaj nie zachował się w czystej postaci.

---

[198] Pełny wykaz kodeksów przekładu łacińskiego por. u F. Blatta. *The Latin Josephus. I. Introduction and Text. The Antiquities Books I—V* (*Acta Jutlandica. Publications of the University of Aarhus*), København 1958, s. 25—100. Books VI—VII w przygotowaniu.

1. *RO*. Te kodeksy są najlepsze i najbliższe archetypu, choć też nie są wolne od zniekształceń czy interpolacji, których jednak mają najmniej ze wszystkich. Często, choć tekst ich pozostawia wiele do życzenia, są bliższe prawdy niż inne, zawierające lepsze lekcje. RO są z sobą związane i przeciwstawne pozostałym — MSPLVE, Lat (dotyczy to także imion). Z pewnością pochodzą z jednego źródła i zostały przepisane z kodeksu z X w., lecz w ciągu wieków uległy wielu skażeniom. Z grupy RO ważniejszy jest rękopis R; O — ustępuje mu pod niejednym względem, ale wartością swoją przewyższa wszystkie pozostałe kodeksy.

2. *MSPLVE i Lat*. Kodeksy te mają znacznie więcej interpolacji i korektur, zniekształcających tekst. Prawie wszyscy pisarze korzystający z dzieła Józefa posługują się właśnie tym typem tekstu. Korektor dokonał recenzji i chciał sporządzić nowe wydanie. Próbował naprawić tekst zepsuty, a szczególnie zmieniał imiona według ksiąg biblijnych. Ta recenzja została przeniesiona na liczne kodeksy, choć w niejednakowej mierze. Stało się tak dlatego, że w najdawniejszych egzemplarzach znajdowało się na marginesie wiele adnotacji, które kopiści w różny sposób wykorzystywali. Stąd wydaje się jasne, że LV wykazuje zgodność już to z RO, już to z MSP i że O zbliża się do M. Później, około X w., jakiś anonimowy gramatyk dokonał ponownych poprawek, dzięki czemu powstały SP z Vaticanus 1304 i Parisinus 1602. Ale i potem nie brakło takich, którzy chcieli zredagować *Antiquitates* na modłę Starego Testamentu.

a) *M*. W tej grupie kodeksów na szczególną wzmiankę zasługuje M, który, choć najmłodszy, bliższy jest archetypu. Często, wbrew innym, wykazuje zgodność z RO. Widocznie został przepisany z dość starego rękopisu i zajmuje pośrednie miejsce między RO i pozostałymi. Nieraz jest bardzo bliski archetypu wszystkich, a wiele odrębnych lekcji tylko jemu zawdzięczamy. Miał dwóch korektorów: *manus prima* poprawia według swego uznania, a *manus secunda* (w. XIV) przytacza na marginesie lub między wierszami różne lekcje, zaczerpnięte z zaginionego kodeksu podobnego do RO.

b) *SP*. Pochodzeniem i wartością obydwa te rękopisy są prawie równe sobie i mogą być uważane za bliźniacze. Spośród kodeksów zawierających *Antiquitates* I—X są najstarsze, lecz nie należą do najlepszych i mają wspólne z M nie tylko interpolacje, lecz także wiele nowych błędów (szczególnie zmiana imion hebrajskich na podstawie ksiąg biblijnych). Nieraz jednak spotyka się miejsca, w których jedynie te kodeksy zachowały słowa Józefa. S jest wszakże bliższy archetypu i mniej ucierpiał od ręki korektora (niektóre interpolacje) są tylko w P). Poprawki dokonane przez *manus prima* i *secunda* (albo *manus tertia* w P z XV w.) nie mają znaczenia.

c) *LV*. Kodeksy te mają szczególne znaczenie wśród rękopisów nie tylko ze względu na ich wartość dla ustalenia tekstu, ile dla poznania wartości i pochodzenia innych. Najbliżej są związane z M. Często wykazują zgodność z RO lub SP (lub jednym z nich) i zdają się zajmować pośrednie miejsce pomiędzy wszystkimi. Podobnie jak RO czy SP, LV wykazują tak liczne zgodności wzajemne, że wydaje się, iż pochodzą ze starszego kodeksu. Znacznie lepsze jest L, w którym przepisany został nie tylko tekst archetypu, lecz i jego margines. Prawdopodobnie egzemplarz ten, podobny do M, był kolacjonowany z innym, tego samego rodzaju co SP, i to, co było na marginesie, w większości weszło do LV. Stąd pochodzą interpolacje i pewne odrębności wspólne z SP. Lecz LV często zgadzają się z przekładem łacińskim. Są przykłady zgodności wskazujące, jak często LV przekazują dawniejszą tradycję.

Bardziej godne uwagi jest podobieństwo do E, lecz jest rzeczą możliwą (choć niekonieczną, bo nie wszystko musi się łączyć z jednym archetypem), że jest to wpływ E na LV. Podobnie można by tłumaczyć związki z P. Kiedy w X w . zajęto się z nowym zapałem literaturą starożytną, wtedy sporządzono *Wyciąg* (E) i powstała interpolacja X 210, która weszła do SP i LV. Lecz podobieństwo LV i przekładu łacińskiego należałoby w takim razie inaczej tłumaczyć. W LV znajdują się różne lekcje i adnotacje na marginesie pochodzące ze starszych egzemplarzy jak niemal we wszystkich kodeksach, lecz są nieliczne i są to właściwie poprawki dokonane na podstawie koniektur.

d) *Przekład łaciński.* Wyróżnia się on spośród innych kodeksów tym, że znamy czas jego pochodzenia, lecz niestety, jest to tekst łaciński i często trudno jest na jego podstawie znaleźć odpowiednik grecki. Tłumacz często źle rozumie tekst grecki lub oddaje go zbyt swobodnie, opuszcza i skraca miejsca, których nie rozumie lub które były rzeczywiście zniekształcone. Niekiedy dodaje wyrazy dla zrozumienia tekstu lub z innej przyczyny (wpływ ksiąg biblijnych). Czasem znów jest to przekład werbalny i nawet sprzeczny z duchem języka łacińskiego. Najbardziej zbliża się do SP LV, ale w wielu miejscach wykazuje zgodność z RO, a niektóre warianty tylko jemu są właściwe. Wydanie F. Blatta pozwoli ocenić krytycznie znaczenie przekładu dla historycznego przekazu tekstu *Antiquitates.*[199]

3. *E. Wyciąg (Epitome).* Powaga jego nie jest wielka. Są liczne opuszczenia, zmiany szyku, zdań i poszczególnych wyrazów. Jest to tekst typu MSPLV i przekładu łacińskiego.

4. *Kodeksy zachowane częściowo oraz Excerpta.*

a) Ambrosianus (A), zawierający dalszą część ks. II, jest rękopisem typu MSPLV, choć ma i pewne odrębności. Najbliższy jest M, często wykazuje zgodność z SP (lub jednym z nich), do których dołącza się L.

b) Excerpta Peiresciana (*De virtutibus et vitiis* Konstantyna Porfirogenetosa), z których korzystał i Suidas cytując słowa Józefa, oparte są na kodeksie mniejszego znaczenia. Przeważnie zachodzą zgodności z M, rzadko z SP, częściej z RO. Nie brak też i dodatków, i opuszczeń nie pochodzących z kodeksu, na którym się opierają.

c) Codex Neapolitanus zawiera wybrane miejsca z tekstu Józefa. Od rękopisów Laurentianus i Vaticanus różni się jedynie interpolacjami. Inne kodeksy: Vaticanus 1304, Parisinus gr. 1602 (prawdopodobnie odpis z jednego z zachowanych rękopisów), Marcianus 380, odpis z Marcianus 381 (M), Laurentianus (pochodzący od M), Escorialensis (prawdopodobnie również odpis z M) nie mają znaczenia dla ustalenia tekstu Józefa.

5. *Pisarze, którzy przytaczali dłuższe czy krótsze fragmenty z dzieł Józefa.* Korzystali oni niekiedy z egzemplarzy starszych niż zachowane kodeksy. Euzebiusz z Cezarei czerpał z *Antiquitates* w *Demonstratio evangelica, Praeparatio evangelica, Kronice* i w *Onomastikon.* Inni chronografowie korzystali z Euzebiusza lub Juliusza Afrykańskiego. I tak autor przypisywanego Eustacjuszowi z Antiochii komentarza do *Heksaemeronu,* potem nieznany autor *Chronicon paschale* z VII w. i Grzegorz Synkellos (VIII w.) opierali się na Euzebiuszu lub Juliuszu Afrykańskim, gdyż to, co przytaczają, po większej części znajduje się u Euzebiusza. Euzebiusz i Synkellos mieli teksty mniej interpolowane od naszych. Wydaje się, że już w czasach Euzebiusza istniały dwie formy tekstu dzieł Józefa.

Jan Chryzostom (IV w.) przytacza ks. X, 269—276 i sam wprowadza pewne zmiany, a korzystał zapewne z L i V oraz z kodeksów, na których oparta jest E.

Teodoret z Cyru w komentarzach niekiedy korzystał z Józefa, posługując się tekstem interpolowanym. Stefan z Bizancjum zawdzięcza mu kilka nazw miast i ludów. Jerzy Kedrenos (w. XI) i Michał Glykas, który pisał niedługo po Zonarasie, posługiwali się również jakimś tekstem Józefa: Kedrenos bliższy jest E, kodeks Glykasa raczej LV.

Powyższa klasyfikacja i ocena poszczególnych kodeksów pierwszych dziesięciu ksiąg *Antiquitates Judaicae* jest dziełem B. Niesego[200], który oparł na niej krytyczne wydanie tekstu, miarodajne po dzień dzisiejszy. Uznał to m.in. i H. St. J. Thackeray, chociaż sam ustalał tekst nazwany przez siebie „eklektycznym" z powodu pewnych zmian w stosunku do wydania B. Niesego. Zmiany te, zresztą nieliczne, usprawiedliwiała zdaniem H. St. J. Thackeraya zebrana przez B. Niesego dokumentacja zamieszczona w

---

[199] Znane dotychczas wydanie C. Boysena, *Flavii Josephi Opera ex versione latina antiqua,* Wien 1898 (Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum, 37, 6) nie czyniło zadość tym wymaganiom, a zawierało jedynie *Contra Apionem.*

[200] Por. wstęp do wydania *„Antiquitates" Flavii Iosephi Opera,* Berlin 1887, 1, s. V—LXXX.

jego aparacie krytycznym. Zasadniczo H. St. J. Thackeray zgodził się nie tylko na klasyfikację, ale w określonym stopniu i na ocenę kodeksów podaną przez B. Niesego, jak o tym świadczy pogląd wyrażony we wstępie jego przekładu: „As a rule the group followed by Niese — RO (M) — is superior; at the other extreme stands a pair of MSS — SP which, when unsupported are seldom trustworthy; the remaining authorities are of a mixed character, the old Latin version being specially important"[201].

Część II

A. Rękopisy, które zawierają księgi XI—XX

1. *P*. Codex Palatinus gr. nr 14, pergaminowy, bibliothecae Vaticanae z IX lub X w. Niegdyś zawierał księgi XI—XX i *Vita*. Zaginęły księgi XVIII—XX, a w księdze XI są luki i obcięty margines. Korektur dokonały ręka kopisty lub kogoś współczesnego oraz ręka z w. XII, która nie sięga poza początek księgi XII. Są liczne adnotacje na marginesie, a w księdze XI pewne lekcje dopisane *manu secunda*.

2. *F*. Codex Laurentianus plut. 69 cod. 20, papierowy, z w. XIV. Była już o nim (= L) mowa w cz. I w związku z kodeksami zawierającymi ks. I—X. Tutaj, jeśli chodzi o księgi XI—XV, należy podkreślić, że kodeks i uwagi na marginesie wraz z różnymi lekcjami napisane są jedną ręką. Odmienne lekcje są wpisane również tą ręką między wierszami. Korektur jest mało i nie mają one znaczenia. Margines często jest obcięty, na czym szczególnie ucierpiały zamieszczone na nim uwagi.

3. *L*. Codex Leidensis F 13, pergaminowy, z XI lub XII w., zawiera księgi XI—XV. Nie pisał go człowiek uczony. Obok korektur dokonanych przez *manus prima* znajdują się i inne, pochodzące z czasów późniejszych, nawet z XV lub XVI wieku. Zresztą poprawki dotyczą szczegółów drugorzędnych.

4. *A*. Codex Ambrosianus F 128, z XI w., pergaminowy, zawiera księgi XI—XX i *Vita*. Zaginęła część księgi XI i XVI. Napisany jest bardzo starannie i poprawiony wprawną ręką. Korektury są dwojakiego rodzaju: drobne, dokonane przez *manus prima* i uzupełnienia wyskrobanych liter, słów i wierszy, które poczyniła ręka nieco późniejsza. Margines zawiera adnotacje i *lectiones variantes*.

5. *M*. Codex Laurentianus plut. 69 cod. 10, papierowy. Była już o nim mowa przy księgach I—X. Tu przypomnieć należy, że zawiera wszystkie księgi *Antiquitates*, *Vita* i *4 Księgę Machabejską*. Nie był pisany jedną ręką i nie w tym samym czasie. Można w nim odróżnić część dawniejszą (od ks. XII, 199), napisaną ręką człowieka uczonego z XV w., i część dodaną później (I—XII, 199), przepisaną z Marcianus 380 lub jego odpisu. Jedne korektury, nieliczne zresztą, poczyniła *manus prima*, inne *manus secunda* i późniejsza, która może uzupełniła część początkową. Dziełem *manus primae* są adnotacje na marginesie i *lectiones variantes*.

6. *V*. Codex Vaticanus gr. nr 147, papierowy, z w. XIII lub XIV. Była już o nim nowa w cz. I. Zawierał prawdopodobnie księgi I—XV, a zachowały się jedynie III—XV, przy czym w księgach XIII, XIV i XV są luki. Prawdopodobnie pominięte zostały pewne miejsca, mające odpowiedniki w *Bellum Judaicum*.

7. *W*. Codex Vaticanus gr. 984, pergaminowy, napisany w r. 1354 po Chr. (por. cz. I), zawiera wyciąg z ks. I—X i całe księgi XI—XX wraz z *Bellum Judaicum*. Brakuje sporej części księgi XIV i księgi XVII; poza tym zachował się w całości. Napisany jest jedną ręką, ma niewiele korektur i prawie nie posiada żadnych adnotacji na marginesie.

---

[201] Por. wstęp do przekładu *Antiquitates Josephus with an english translation*, London—Cambridge (Mass.)[2] 1957, s. XVII. Jest to tom IV dzieł Józefa wydawanych przez The Loeb Classical Library.

8. *O.* Codex Oxoniensis bibliothecae Bodleianae misc. gr. nr 186 (była już o nim mowa w cz. I) z XV w. Oprócz księgi I—X zawiera księgi XI i początek XII; reszta zaginęła.

9. Codex Marcianus gr. 380 zawiera wszystkie księgi *Antiquitates* i *Vita* (por. cz. I).

10. Codex Escorialensis nr 304, napisany w r. 1542, zawiera ks. I—XX (por. cz. I).

11. Codex Parisinus bibliothecae maximae gr. nr 1420, papierowy, z XV lub XVI w., obejmuje księgi XI—XX i *Vita.* Przepisany został z egzemplarza mającego luki, gdyż w końcu ks. XV są puste miejsca między literami, pewne opuszczenia w streszczeniu do ks. XVI oraz luki w księgach XVI, XVII i *Vita.*

12. Codex bibliothecae regiae Berolinensis, papierowy, z XV w., ze scholiami na marginesie, zachował się tylko częściowo. Posiadamy części ksiąg XIV, XV, XVI, XVIII i XIX. Prawdopodobnie kiedyś zawierał księgi XI—XX i *Vita.*

13. Codex Leidensis F 26 z XV lub XVI w., papierowy, obecnie zawiera księgi XII—XX i *Vita,* ale dawniej zaczynał się od księgi XI.

14. Codex Hennebergensis (por. część I) zawierał niegdyś to, co Vaticanus 984: *Epitome* z ksiąg I—X oraz pełne księgi XI—XX, *Vita* i *Bellum Judaicum.* Obecnie zachowały się *Antiquitates* do ks. XIX 247; reszta ksiąg i prawie całe *Bellum Judaicum* zaginęły. Z pewnością przepisany został z Vaticanus 984.

B. E. Kodeksy zawierające Wyciąg (Epitome)

Są to te same kodeksy, o których była mowa przy księgach I—X.

C. Przekład łaciński (Lat.)

Oprócz omawianych przy księgach I—X należy tu wymienić spośród licznych kodeksów jeszcze: codex Ambrosianus A. 122 Inferior. z X w., zawierający księgi XVII—XX.

D. Kodeksy zawierające części ksiąg

Najważniejsze są:

1. Excerpta Peiresciana, zawierające fragmenty odnoszące się także do ksiąg XI—XX (por. cz. I).

2. Excerpta w *De legationibus* (Konstantyna Porfirogenetosa) odnoszące się do ksiąg XIII—XVI, XVIII i XIX (por. cz. I).

3. Excerpta codicis Neapolitani gr. III B 18 z w. XIV, codex Palatinus Heidelbergensis nr 129, codex Barrocianus nr 30 i codex Ambrosianus E 64 już były omawiane przy księgach I—X. Wymienić tu jeszcze należy codex Oxoniensis nr 44, pergaminowy, z XI w., który zawiera zmieniające często tekst Józefa excerpta z ks. XII. Napisany został, jak poświadcza Synkellos, w dość dawnym czasie. Pewne słowa Józefa przytacza też Euzebiusz, po nim chronografowie, przede wszystkim Synkellos i in. Prócz tego dwukrotnie przytaczał Józefa Focjusz w swojej *Bibliotece* oraz Jan Damasceński w *Świętych paralelach,* ale jest to bez znaczenia dla ustalenia tekstu.

Żaden z rękopisów nie zachował się w formie nieskażonej. Jest bowiem wiele miejsc tak zepsutych we wszystkich księgach, że wydaje się, iż pochodzą od jednego i to z wieloma brakami egzemplarza.

OCENA RĘKOPISÓW

Jeśli weźmie się pod uwagę, że: 1) FL i V zawierają tylko księgi XI—XV; 2) pozostałe wykazują niejednolitość w sposobie przekazywania tekstu w tych księgach i w księgach XVI—XX — to sprawa wzajemnego stosunku kodeksów wydaje się bardzo skomplikowana i można dopatrywać się różnego rodzaju pokrewieństw. Skoro jednak *Antiquitates*, jak powiedziano wyżej, zawarte były w kodeksach obejmujących po pięć ksiąg (jak dziś codex Leidensis), a zatem kodeksy zawierające księgi od XI—XX i *Vita* powstały ze złączenia dwóch rękopisów mających po pięć ksiąg, przy tym każdy miał swoje zalety i wady, to niejednolitość obydwu części staje się zrozumiała.

1. *P.* Ze wszystkich rękopisów wyróżnia się zaletami i starożytnością codex Palatinus 14 (P). Pisał go kopista, który często nie rozumiał przepisywanego przez siebie tekstu. Dlatego kodeks ten ma najwięcej błędów. Ma jednak także wielkie zalety: posiada nie przekazane gdzie indziej lekcje albo zachowuje je lepiej niż inne kodeksy i dlatego należy się z nim liczyć. Nawet tekst często zepsuty w tym rękopisie jest bliższy prawdy niż lekcje w innych, w których dokonano poprawek opartych na własnych pomysłach.

2. *F.* Codex Florentinus jest najbliższy kodeksowi P, ale ma szereg odrębnych właściwości. Często wykazuje takie zgodności z P, że wydaje się, jakby zawierał identyczną recenzję. A że z drugiej strony zachował liczne różnice i zgodności z kodeksami przeciwnymi, należałoby upatrywać w nim raczej rodzaj tekstu mieszanego, może nawet próbę pewnego uzgodnienia istniejących recenzji.

3. *V.* Codex Vaticanus 147 (V) jest najbardziej podobny do F. Jego odrębności są właściwie interpolacjami.

4. *L.* Codex Leidensis (L) pod wieloma względami jest podobny do FV. Zachodzące różnice mają niewielkie znaczenie i budzą podejrzenia interpolacji. Mimo to kodeks zawiera pewne *lectiones* godne uwagi i nie przekazane przez inne rękopisy. Jest w nim niemało oczywistych interpolacji.

FLV są podobne do siebie, lecz z drugiej strony bądź wszystkie, bądź niektóre z nich mają wiele wspólnego z P (PL, PFL, najczęściej PFV). Mamy więc grupę PFLV lub PFV, której przeciwstawia się AMW lub LAMW. Jak widać, L waha się między obydwiema grupami. Ważniejsza jest ta, do której należy P; AMW (czy LAMW) są często zepsute i interpolowane.

5. *Grupa AMW*: W tej grupie kodeksów, bardzo blisko z sobą związanych, wszystkie, a zwłaszcza najstarszy A, przeszły przez recenzje i, w przeciwieństwie do innych, nie mają błędów, chociaż zawierają wiele interpolacji. Prócz tego AMW, stanowiące odrębny od ELV typ, wyróżniają się i tym, że zawierają dziesięć ksiąg i *Vita* (trzecią i czwartą pentadę *Antiquitates*), czym przypominają P. Przy tym inaczej są przekazywane księgi XI—XV, a inaczej pozostałe i *Vita*. Należy przeto omówić je szerzej.

A i M wykazują od księgi XII 199 (skąd zaczyna się dawniejsza część kodeksu Laurentianus) do końca księgi XV bardzo wielkie podobieństwo, a różnią się tylko w rzeczach pomniejszych. Ponieważ zaś A ma wiele korektur dokonanych inną ręką, z tak poprawionym A zgadza się M (ma nawet adnotacje na marginesie dopisane w A przez korektora wraz z tekstem napisanym *manu prima*), można by sądzić, że M został odpisany z A. Inaczej jednak rzecz przedstawia się w księgach XVI—XX i *Vita*. Tutaj M odchodzi często dość daleko od A, nie wykazuje już zgodności z poprawionym A i nie zawiera żadnej z większych korektur. Ta dziwna zgodność M i A tym da się wytłumaczyć, że ten, co poprawiał A, w księgach XI—XV korzystał z rękopisu tak podobnego do M, iż może wydać się jego archetypem. Jeżeli zaś A został poprawiony według egzemplarza podobnego do M, to korektury *manus primae* i *secundae* pochodzą z tego samego źródła. Zatem korektury i lekcje na marginesie należy przypisać jednemu człowiekowi. Inaczej z W, który w księgach XI—XV najwięcej zbliża się do *manus prima* Ambrosiani (A^1). Grupa AMW jest przeciwstawna typowi PFLV, lecz ma wiele zgodności z niektórymi

z nich. Szczególnie zadziwia niezbyt częsta, lecz i nierzadka zgodność z P, nie we wszystkich wypadkach zresztą jednakowa. Nadto W często różni się od AM i albo jest odosobniony, albo łączy się z P lub L. Choć w księgach XI—XV wzajemne związki kodeksów AMW są skomplikowane, to jednak są one bardziej zrozumiałe niż w pozostałych. Tutaj A bardziej zbliża się do P, a M i W wykazują zgodności z sobą, ale w taki sposób, że M ma więcej związków z A, W zaś z P. Różnią się zaś między sobą M i W tym, że W nie ma uwag marginesowych, a to, co ma na marginesie M, W często podaje w samym tekście. Dalej — w A znajdują się liczne korektury (szczególnie w księdze XX) i pomniejsze z nich wykazują zgodność z MW, nigdy zaś większe.

6. *E. (Epitome).* Jak w poprzednich księgach, tak i tutaj E zajmuje pośrednie miejsce między różnymi kodeksami, bo albo stoi odosobniona, albo zgadza się z PFV i przekładem łacińskim, a jeszcze częściej z typem AMW (LAMW). W wielu miejscach tekst jest zniekształcony, choć niekiedy przechował się w pierwotnej formie. Inna jest jednak sytuacja w księgach XVI—XX: tu rzadziej zgadza się z P, często z *manu prima* Ambrosiani, a szczególne pokrewieństwo łączy ją z M i W.

Bardzo ważne jest to, co w tych księgach zachowała sama E, gdyż często są to lekcje autentyczne. Nie brak też miejsc, w których E przekazuje więcej niż inne kodeksy; są to prawdopodobnie korektury i interpolacje.

7. *Przekład łaciński.* Przekład ten, jak podkreślano wyżej, nie zawsze pozwala odtworzyć tekst grecki. Wynika to z charakteru języka łacińskiego i stąd, że tłumacz nie jest jednakowo staranny. Częste są opuszczenia, dodatki i przestawienia. Szczególnie w księgach XVI—XIX, w których tekst Józefa jest trudniejszy, tłumacz postępuje tak, że nie sposób powiedzieć, jaką formę tekstu greckiego miał w ręku.

Podobny jest do E i niekiedy sam zachowuje pierwotny tekst Józefa, choć są to wypadki rzadkie. Często zgadza się z samym P lub P łącznie z innymi, a jeszcze częściej z LAMW E, rzadko zaś z FV lub FLV. W czwartej pentadzie w ks. XVI i XVII wykazuje zgodności z P, w pozostałych zaś bądź to z A, bądź też z MW. Kodeks tłumacza zbliżał się do archetypu E. Trzeba jednak pamiętać, że z *Epitome* tłumacz korzystał tylko w niewielkim stopniu, odwołując się raczej do korektur późniejszych, co zwiększało tylko liczbę interpolacji w jego przekładzie.

8. *Excerpta:* 1) Excerpta zawsze w *De virtutibus et vitiis* i w *De legationibus* są zaczerpnięte z kodeksu, który nie jest podobny do żadnego z zachowanych, lecz zgadzają się raz z jednym, raz z drugim. Częste zgodności zachodzą z AMW (szczególnie z W) oraz z E razem z AMW lub oddzielnie. Są też zgodności z P.

Ponieważ powstały wcześniej niż zachowane kodeksy (może prócz P), nic dziwnego, że niekiedy zachowują tekst pierwotny.

2) Excerpta Neapolitana, zaczerpnięte z ksiąg XI—XV przeważnie zgadzają się z V; a z pozostałych ksiąg pochodzą z kodeksu podobnego do MW.

3) Excerpta Heidelbergensia są bardzo krótkie i odpowiadają kolejności ksiąg.

STRESZCZENIE

Kodeksy i źródła pomocnicze wykazują różne stopnie pokrewieństwa i rozbieżności. Różnorodność byłaby jeszcze większa, gdyby zachowało się wszystko, co istniało w X w., jak np. kodeksy Focjusza. Stało się tak dlatego, że kolacjonowano różne kodeksy mieszając ich typy, co dało okazję do powstania nowych recenzji. Zasadniczo recenzje te różnią się tylko w szczegółach, a różnice są tego rodzaju, że nie można ich wyjaśnić jedynie błędami kopistów. Są to raczej poprawki uczonych lub gramatyków, korzystających z innych dzieł, jak z *Bellum Judaicum*, z *Listu pseudo-Arysteasza* i z ksiąg biblijnych. Różnice (błędy i interpolacje) powstawały stopniowo, chociaż trudno w poszczególnych kodeksach określić czas ich powstania.

Ta odmienność kodeksów, jak widać z Euzebiusza i z przekładu łacińskiego, jest bardzo dawna, bo obaj, Euzebiusz i tłumacz łaciński, zdają się korzystać z kodeksów typu mieszanego. Jeżeli księgi Józefa znane były szeroko już przed Euzebiuszem, to trzeba przyjąć, że w owym czasie istniało wiele egzemplarzy dzieła Józefa. Prawdopodobnie archetypy naszych rękopisów powstały w II w. po Chr.

Najważniejszy jest Codex Palatinus (P), do którego zwykle przyłączają się FV lub FLV. Lecz i drugi rodzaj AMW lub LAMW zasługuje na uwagę. Mniejsze znaczenie mają FV lub FLV, jeśli nie przyłącza się do nich P. O wiele wyższą wartość mają AMW lub LAMW, z których najlepszy i najstarszy jest A i zajmuje drugie miejsce po P, a w księgach XVIII—XX, które w P zaginęły, jest ze wszystkich najlepszy. Jeżeli zaś AMW łączy się z P, to ich autorytet jest tak wielki, że rzadko można od nich odstąpić. E i przekład łaciński pod względem wartości zajmują pośrednie miejsce.[202]

Do powyższego wywodu B. Niesego inni wydawcy tekstu wprowadzili pewne modyfikacje. I tak S. A. Naber[203] przyznał pierwszeństwo kodeksowi A. Natomiast kontynuator przekładu H. St. J. Thackeraya, R. Marcus, szukał własnych rozwiązań niezależnych, chociaż z wykorzystaniem dokumentcji B. Niesego: „But here... the... text is based upon a careful and independent study of MS. evidence, with the result that it does not agree entirely with either Niese's or Naber's. On occasion a reading has been taken from the Latin or the *Epitome* or the *editio princeps*; or an emendation has been adopted (my own are very few)"[204].

II. WYDANIA*

1. Pierwszego wydania (*editio princeps*) dokonał Arnoldus Peraxylus Arlenius. Był to tom zawierający dwadzieścia ksiąg *Antiquitates* wraz z *Vita*, siedem ksiąg *Bellum Judaicum*, dwie księgi *Contra Apionem* i mowę przeciw Machabejczykom przypisywaną Józefowi. Ukazał się w Bazylei w 1544 r. Wydanie oparte było na kodeksie znajdującym się w bibliotece Mendozy, posła cesarza Karola V w Wenecji. Arlenius korzystał także z *Epitome* i przekładu łacińskiego, do czego dołączył własne koniektury. Ocenić to wydanie będzie można dopiero wtedy, gdy wyjaśni się związek między kodeksem Mendozy a innymi odpisami z codex Marcianus 380.

2. Następne wydanie, które ukazało się w 1611 r. w Kolonii, jest dziełem Piotra Roueriana. Miał on rękopisy z bibliotheca Palatina, lecz powtórzył tylko wyczerpane wydanie bazylejskie, a *lectiones variantes* i uwagi zamierzał wydać w osobnym tomie, który jednak nie ukazał się. Ta „editio Roueriana" została ponownie przedrukowana w roku 1634.

3. Z kolei wymienić należy wydanie, którego dokonał Edward Bernard. W r. 1687 wydał on w Oksfordzie: *Fl. Iosephi historiarum de bello Iudaico liber primus et pars secundi*,

---

[202] Wydanie B. Niesego (*editio maior*), zawierające obszerny aparat krytyczny, uważane jest za standardowe wydanie dzieł Józefa Flawiusza. Jego *editio minor* (B. Niese, *Flavii Josephi opera*, 6 tomów, Berlin 1888—1895) przynosi pewne zmiany tekstu i uznawane jest za jego wydanie ostateczne. Niese jednak przeceniał pewne grupy rękopisów (np. RO dla pierwszych 10 ksiąg *Antiquitates*) i często nie doceniał lekcji innych rękopisów, skutkiem czego, jak zauważa H. Schreckenberg w *Neue Beiträge zur Kritik des Josephustextes*, „Theokratia", 2 (1970—1972), s. 81—106, często najlepsze lekcje tekstu znalazły się w aparacie krytycznym. H. Schreckenberg przygotowuje nowe wydanie, w którym m.in. *Epitome* będzie szerzej wykorzystywane niż u Niesego.

[203] Por. jego wydanie, *Flavii Josephi Opera omnia*, 6 tomów, Leipzig 1888—1896.

[204] Por. wstęp do przekładu IX—XI księgi *„Antiquitates" Josephus with an english translation*, London-Cambridge (Mass.) 1951, s. VI.

* Nowsze pozycje zob. bibliografia.

quibus ea summatim continentur quae Iosephus fusius prosequitur postremis novem antiquitatum libris. Bernard dzieła nie dokończył, a przygotowane już cztery księgi *Antiquitates* i część piątej ukazały się w 1700 r. w Oksfordzie. Dołączony do jego wydania komentarz zawiera różne lekcje zaczerpnięte z kodeksów greckich i łacińskich oraz porównanie z księgami biblijnymi i pismami talmudycznymi. Dzieło to było bardzo uczone i godne uznania. Bernard bowiem wykorzystał prace swoich poprzedników, którzy zajmowali się dziełami Józefa. Do nich należą: Samuel Petitus, który kolacjonował trzy Kodeksy Watykańskie, Emeryk Bigotius, który zaczął kolacjonować codex Regius Parisinus (dziś nr 1419), Jan Andrzej Bosius, profesor w Jenie, który miał trzy codices Vindobonenses i inne kodeksy greckie i łacińskie, oraz materiały zebrane przez Bigotiusa. Bernard dodał do tego materiału jeszcze to, co zebrał z innych źródeł. Wydanie to jednak nie stanowiło nowej recenzji, lecz usuwało oczywiste błędy w tekście *editionis principis.*

4. W Niemczech Tomasz Ittig (r. 1691), profesor w Lipsku, zadowolił się powtórzeniem wydań dawniejszych z tym, że we wstępie podał historię wydań dzieł Józefa.

5. Dzieło Bernarda uzupełnił Jan Hudson, który wydał dzieła Józefa w dwóch tomach w Oksfordzie w 1720 r. Korzystał z dawnych materiałów, lecz opuścił uwagi (adnotacje), a podał tylko *variae lectiones.* Tytuł: Φλαβίου 'Ιωσήπου τὰ ευ„ρισκόμενα. *Flavii Iosephi opera quae reperiri potuerunt omnia.*

6. W r. 1726 ukazuje się w Leiden (Lugduni Batavorum) wydanie S. Haverkampa. Tekst, przekład łaciński i uwagi pochodzą z wydania Hudsona wraz z komentarzami Bernarda, a sam Haverkamp dodał do komentarza jedynie uwagi i koniektury uczonych, otrzymane od Jakuba Filipa d'Oruille, kolacje *codicum regiorum Parisinorum* przytaczając jedynie w dodatku. Ponieważ jednak zgromadził wszystko, co wydawało się użyteczne do ustalenia i zrozumienia tekstu Józefa, korzystali z tego wydania uczeni, m.in. Jan August Ernesti, który wiele fragmentów szczęśliwie skorygował w *Exercitationes philologo-criticae in Aristophanis Nubes et Flavii Iosephi Antiquitates Iudaicas,* Leipzig 1795.

7. Następne wydania, które nie przynoszą nic nowego, jak Franciszka Oberthüra w 3 tomach (Lipsk 1782—85) i Karola Ernesta Richtera w 6 tomach (Lipsk 1826—27), opierały się na tekście Haverkampa.

8. O wiele lepsze jest wydanie L. Dindorfa, które ukazało się w Paryżu w roku 1845. Korzystał on z aparatu Haverkampa, lecz wprowadził wiele poprawek i usunął wiele błędów na podstawie szczęśliwie pomyślanych koniektur.

9. Wydanie Immanuela Bekkera, Editio Lipsiensis Teubneriana (1855), jest tego samego typu. Zarówno Dindorf, jak i Bekker nie mieli do rozporządzenia nowych materiałów i tekst ich nie oznaczał bynajmniej postępu w tej dziedzinie.

10. Zasadniczą zmianę wprowadziło dopiero wydanie Benedykta Niesego: (editio maior): *Flavii Iosephi Opera,* 7 tomów, Berlin 1885—1895, (*Bellum Judaicum* przy współpracy J. Destinona). Wydania poszczególnych dzieł poprzedzone są obszernymi wstępami, dotyczącymi historii przekazu tekstu, omówieniem poszczególnych kodeksów, ich klasyfikacją, oceną itp., a dołączony „apparatus criticus" jest tego rodzaju, że późniejsi wydawcy nie mieli w nim nic do dodania, choć nawet nie godzili się na oceny Niesego. Toteż słusznie wydanie to uchodzi za miarodajne, jeżeli nawet nie we wszystkich szczegółach, to w swym typie zasadniczym. W oparciu o zebrany przez B. Niesego aparat krytyczny tłumacz ma możność przyjęcia tej czy innej *lectio varians,* zawsze jednak w zgodzie z nakreśloną we wstępie historią przekazu tekstu i najważniejszymi reprezentantami jego głównych typów.

11. Tak właśnie uczynił nieco późniejszy wydawca dzieł Józefa Flawiusza S. A. Naber, *Flavii Iosephi Opera omnia post Immanuelem Bekkerum recognovit Samuel Adrianus Naber,* 6 tomów, Leipzig 1888—1896. Jest to właściwie recenzja tekstu, różniącego się wprawdzie w niejednym od tekstu B. Niesego, ale oparta na jego materiale dokumentacyjnym.

12. Inaczej ocenić by należało wydanie i przekład angielski dzieł Józefa Flawiusza rozpoczęty przez H. St. J. Thackeraya. Zajmował się on Józefem Flawiuszem przez wiele lat i należał do najlepszych znawców tego tematu. Wyrazem tego jest jego biografia historyka żydowskiego (*Josephus. The Man and the Historian*, New York 1929), rozpoczęty w roku 1930 słownik do dzieł Flawiusza (*A lexicon to Josephus*, Paris 1930) oraz nowe wydanie tekstu wraz z przekładem angielskim mającym zastąpić używany powszechnie w krajach anglosaskich przekład W. Whistona (*The Works of Flavius Josephus*, Londyn 1737). Wydanie dzieł Józefa w tekście greckim i angielskim przekładzie obliczone było przez The Loeb Classical Library początkowo na osiem, a później na dziewięć tomów; z czego cztery tomy zawierające: I. *The Life. Against Apion* (r. 1926); II. *The Jewish War*, Books 1—3 (r. 1927); III. *The Jewish War*, Books 4—7 (r. 1928); IV. *Jewish Antiquities*, Books 1—4 (r. 1930) wydane były jeszcze za życia Thackeraya. Ponadto przygotował on jeszcze księgę 5 i część księgi 6 *Antiquitates*. Dokończeniem wydania od roku 1930 zajął się Ralph Marcus. Trzy następne tomy były jego dziełem: V. *Jewish Antiquities*, Books 5—8 (r. 1934); VI. *Jewish Antiquities*, Books 9—11 (r. 1937); VII. *Jewish Antiquities*, Books 12—14 (r. 1934). Brak jeszcze dwóch tomów do całkowitego wykończenia wydania.[205] Zawiera ono wprawdzie nie tekst ustalony przez B. Niesego, ale nie wprowadza jakichś zmian zasadniczych w podanej przez niego dokumentacji cji. Obaj dotychczasowi wydawcy, tj. H. St. J. Thackeray i R. Marcus tekst swój nazwali „elektrycznym" i rozumieją przez to swobodne korzystanie z aparatu krytycznego w wydaniu B. Niesego, na niekorzyść jednego kodeksu czy ich grupy. Uczeni anglosascy różnią się również od Niesego w ocenie kodeksów, co na ustalony przez nich tekst ma niemały wpływ. Chociaż niniejszy przekład polski opiera się bezpośrednio na tekście B. Niesego, uwzględnia jednak i wydanie H. St. J. Thackeraya — R. Marcusa. Dzieje się tak zwłaszcza w pierwszych dziesięciu księgach, w których kontaminacje z tekstem biblijnym są częstsze, a *lectiones variantes* dawały większe możliwości wyboru.

III. PRZEKŁADY

1. *Łacińskie*. Chociaż chrześcijaństwo wcześnie się zainteresowało dziełami Józefa Flawiusza, czerpiąc z nich niejedną cenną informację i niejeden argument w walce z pisarzami pogańskimi, jednak przekłady na język łaciński zjawiły się dość późno. Najstarsze świadectwa sięgają wieku IV, w którym doszukać się można śladów ich istnienia. Za czasów św. Hieronima (około 349—420) krążyły pogłoski, jakoby dokonał on przekładu dzieł Józefa na język łaciński. Pogłoskom tym zaprzeczył on w jednym ze swoich listów:

> Doszła do ciebie wieść, że przełożyłem książki Józefa i księgi świętych Papiasza oraz Polikarpa; jest ona fałszywa, ponieważ nie mam czasu ni sił na przetłumaczenie tak wielkich rzeczy na inny język równie pięknie.[206]

Przekładu *Antiquitates* (i *Contra Apionem*) dokonano dopiero za czasów Kasjodora (około 485—580) i, jak się dowiadujemy z poniższego tekstu, nawet za jego staraniem:

[205] Te dwa brakujące tomy ukazały się w latach 1963—1965. Tom VIII, *Jewish Antiquities*, Books 15—17, wydał już po śmierci R. Marcusa z pewnymi własnymi uzupełnieniami komentarza do ks. 16 i 17 oraz częściowo do ks. 15 (par. 401—425: opis świątyni) A. Wikgren (1963); tom IX, *Jewish Antiquities*, Books 18—20 ukazał się w przekładzie i z komentarzem L. H. Feldmana, który opracował też indeks do całości dzieł Józefa.

[206] *Epist. 71, 5 ad Lucinium* (cytat wg wydania: Św. Hieronim. *Listy*, przeł. J. Czuj, IW PAX, Warszawa 1953, t. 2, s. 131).

Ut est Josephus, paene secundus Livius, in libris Antiquitatum Judaicarum late diffusus, quem pater Hieronymus scribens ad Lucinium Boëticum propter magnitudinem prolixi operis a se perhibet non potuisse transferri. Hunc tamen ab amicis nostris, quoniam est subtilis nimis et multiplex, magno labore in libris viginti duobus [tj. 20 ksiąg *Antiquitates* i 2 księgi *Contra Apionem*] converti fecimus in Latinum.[207]

Przekładowi temu, pomimo wielu zastrzeżeń, nie szczędzi pochwał jego współczesny wydawca F. Blatt[208], podkreślając, że dla średniowiecza stał się on księgą używaną na równi z Tacytem, Liwiuszem i Swetoniuszem. Wszystkie dawniejsze tłumaczenia *Antiquitates* na języki nowożytne (francuskie, hiszpańskie, włoskie, niemieckie, angielskie), na nim się opierały, tak że przez długie lata zastępował on oryginał. Wydawano go bardzo często[209] nie tylko przed *editio princeps* tekstu greckiego (1544), ale i później, jako bardziej dostępny dla szerokiego ogółu uczonych. Pod koniec XIX wieku ukazało się jego wydanie krytyczne zawierające tylko *Contra Apionem.*[210] Wreszcie F. Blatt w oparciu o 200 kodeksów rozpoczął wydanie *Antiquitates* z wykorzystaniem dotychczasowych osiągnięć w zakresie przekazu łacińskiego tekstu i uznanych za obowiązujące zasad krytycznych.

2. *Francuskie.* Na język francuski przetłumaczono *Antiquitates* już w r. 1492. Ale dopiero przekład Arnaulda d'Andilly (1588—1674) zyskał sobie powszechne uznanie i często był przedrukowywany.[211] Pod redakcją znanego religiologa i autora wielu dzieł Th. Reinacha dokonano już w obecnym stuleciu ponownego zbiorowego przekładu dzieł Józefa (*Oeuvres complètes de Flavius Josèphe,* traduites en français sous la direction de Théodore Reinach, Paris 1900—1932). Przekład *Antiquitates* jest w tym wydaniu dziełem kilku autorów: *Antiquités judaïques I—X* (trad. J. Weill); *XI—XV* (tad. J. Chamonard); *XVI—XX* (trad. G. Mathieu — L. Herrmann) i uważany jest słusznie za duże osiągnięcie w porównaniu do innych przekładów współczesnych.

3. *Włoskie.* Ponad trzydzieści razy wydawano dzieła Józefa w Italii od wynalezienia druku do połowy wieku XVIII. *Antiquitates* po raz ostatni tłumaczył F. Angiolini, *Delle Antichità Giudaiche di Giuseppe Flavio tradotte dal greco ed illustrate con note,* 3 tomy, Firenze 1840—1844. Wbrew tytułowi w tomach tych zawarte są i pozostałe dzieła Józefa. G. Ricciotti ocenia je raczej pozytywnie („La traduzione per i suoi tempi è buona, se non ottima"), chociaż nie jest ono wolne od błędów archeologiczno-geograficznych, a nawet od fałszywego rozumienia tekstu. (*Flavio Giuseppe. Lo storico Giudeo-Romano,* Torino 1949, s. 84. Jest to wstęp [tom I] do przekładu *De bello Judaico.*)

4. *Niemieckie.* Niemieckich przekładów dzieł Józefa Flawiusza było bardzo wiele. Do najbardziej znanych należą: trzytomowy przekład H. Clementza, obejmujący *De bello Judaico* i *Antiquitates,* opatrzony krótkim wstępem i najbardziej niezbędnymi wyjaśnieniami (*Flavius Josephus. Geschichte des jüdischen Krieges,* 1 tom; *Jüdische Altertümer,* 2 tomy, Halle 1900—1901), oraz dawniejszy F. Kaulena, wybitnego biblisty niemieckiego (*Flavius Josephus. Jüdische Altertümer,* Köln 1883). Przekłady niemieckie zostały surowo

[207] *De instit. div. lit.* 17.

[208] „We must add that the translation of Josephus' *Antiquities* can lay claim to some literary merit nevertheless. It was not for nothing that the demand was made that a translation should be done not only *diligenter,* but also *luculenter.* It is especially the rhytmic rounding off of sentences which bears witness to a cartain skill and artistry." Por. *The Latin Josephus. I. Introduction and Text. The Antiquities:* Books I—V (*Acta Jutlandica. Publications of the University of Aarhus,* XXX, 1), København 1958, s. 22.

[209] Tylko w latach 1460(?)—1524 ukazało się 17 wydań łacińskiego przekładu dzieł Józefa. *Tamże* s. 117.

[210] C. Boysen, *Flavii Josephi opera ex versione latine antiqua,* Wien 1898 (Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum, 37, 6).

[211] Przekład ten uwspółcześniony pod względem językowym przez J. A. C. Buchona, z przedmową, którą napisał Valentin Nikiprowetzki, ukazał się ostatnio w 1968 r. w Paryżu.

ocenione przez G. Hölschera: „die deutschen Übersetzungen genügen meist nicht; ganz ungenügend ist die von Clementz" (*Josephus*, w Pauly — Wissowa, *Realenzyklopädie für klassische Altertumswissenschaft*, 9, 2, Stuttgart 1916, 1998).

5. *Angielskie*. Bodaj w żadnym innym narodzie Józef Flawiusz nie cieszył się takim wzięciem jak w Anglii. Wydawano go tu bardzo często i czytano na równi z Biblią. H. St. J. Thackeray pisze: „There was a time in my own country when almost every house possessed two books, a Bible and a Josephus, in the old eighteenth century version of William Whiston" (*Josephus. The Man and the Historian*, New York 1929, s. 3). Wspomniany tu przekład Whistona zastąpił wszystkie istniejące już dawniej, zarówno te, które opierały się na tekście łacińskim, jak i inne mające za podstawę już tekst grecki: Tomasza Lodge'a (London 1640) oraz Rogera Le Strange (London 1716). Przez dwa wieki przekład W. Whistona (1667—1752), pozbawionego katedry za szerzenie arianizmu, panował niepodzielnie w krajach anglosaskich. Jeszcze pod koniec XIX wieku ulepszano go i uzupełniano. I dopiero rozpoczęty w roku 1926 przekład H. St. J. Thackeraya dołączony do krytycznego wydania tekstu greckiego zmienił sytuację pod tym względem. Dotychczas wydano w tym przekładzie: *The Life* (1926), *Against Apion* (1926), *The Jewish War* (1927) oraz 20 ksiąg *Antiquitates* (w latach 1930—1965).

O polskich przekładach dzieł Józefa por. niżej specjalne studium pt. *Józef Flawiusz w Polsce*. Można by również wskazać tutaj jeszcze przekłady na język hiszpański, holenderski i in. Daje to w sumie wymowny obraz wziętości, jaką cieszyły się utwory Józefa Flawiusza u wielu narodów. I nie bez racji R. Eisler mógł pisać, że dzieła Józefa Flawiusza: „czytano, tłumaczono i odpisywano w ciągu białych nocy podbiegunowej Rosji i w skąpym cieniu pod palącym słońcem Abisynii, u Armeńczyków i Gruzinów Kaukazu oraz u narodów *orbis Romanus*, jak długo i szeroko rozumiano po łacinie, aż na koniec stały się księgą ludową Anglosasów, mieszkających we wszystkich pięciu częściach świata" (*Jesus basileus*..., Heidelberg 1929, 1, s. XLVIII).[212]

---

[212] O tekście i wydaniach dzieł Józefa Flawiusza por. rozprawę R. J. H. Shutta pt. *The editions and texts of Josephus' works*, w *Studies in Josephus*, London 1961, s. 110—116; oraz H. S. Schreckenberg, *Die Flavius Josephus — Tradition in Antike und Mittelalter*, Leiden 1972.

Ks. Witold Malej

JÓZEF FLAWIUSZ W POLSCE

Chcąc mówić o Flawiuszu w Polsce musimy się cofnąć o całe 400 lat, bo aż do roku 1555, kiedy to w Krakowie w drukarni dziedziców Marka Szarffenberga gotyckimi czcionkami wydrukowano polski przekład *Wojny* pt. *Historia Jozepha starego Dzieiopisa żydowskiego wdwoie kxiegi rozdzielona.* Obejmowała ona zaledwie 183 karty druku, a zręczny format ósemki czynił ją miłą w oczach ówczesnego czytelnika.

Musimy sobie jednak uprzytomnić, że jeszcze przed rokiem 1555, o całe kilkadziesiąt lat wcześniej, w tych starych drukach, które my dziś inkunabułami nazywamy, dotarł już Flawiusz do Polski, był przedmiotem lektury i zainteresowania. Zważywszy jednak na to, że nawet od inkunabułów starsze są rękopisy, o nich więc najpierw mówić nam wypada i to zarówno z punktu widzenia chronologicznego, jak i metodycznego.

I. FLAWIUSZOWE RĘKOPISY

W poszukiwaniach materiału bibliograficznego do Flawiusza natknąłem się tylko na trzy rękopisy, nie wykluczam jednak możliwości istnienia innych egzemplarzy, które mogą być gdzieś w bibliotekach, a nie zostały wymienione w katalogach drukowanych lub katalogach bibliotecznych, a nawet jeśli weźmiemy np. rękopis Flawiusza z roku 1426, pisany ręką św. Jana Kantego, to przecież musimy się zgodzić i na to, że ten profesor Akademii Krakowskiej przepisując tekst miał przed sobą jakiś inny, i to starszy rękopis.

Dwa spośród rękopisów Flawiusza posiada Biblioteka Jagiellońska w Krakowie. Ich opis podaję za Wisłockim.[1] Papierowy kodeks z lat 1426/41, formatu czwórki, z sygnaturą: 2724. AA XII 6, posiada 604 stronice objętości, ale nas interesują tylko stronice 557—580, noszące tytuł:

A.d. 1426. Collecta de Iosepho ex libris VI Captiuitatis Iudayce, in quibus Iosephus angustias et miserias in Ierusalem existencium conscripsit.

Na końcu zaś czytamy: „Hec ex 7mo libri Iosephi Iudaice Captiuitatis, licet multa sunt obmissa ad. 1426 feria tertia infra octauam Ascensionis dni"..

Kodeks ten, pisany ręką św. Jana Kantego, na oprawie posiada napis: „De doctrina xristiana cum aliis pluribus tractatibus"[2].

Wprawdzie W. Wisłocki w swoim układzie katalogu drugi rękopis Flawiusza umieszcza z wcześniejszą sygnaturą, to jednak dla zachowania porządku chronologicznego zmieniamy tę kolejność.

---

[1] Władysław Wisłocki, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1877—1881.

[2] Wisłocki, *dz. cyt.*, I, s. 641—642.

Kodeks formatu folio pochodzi z 1468 r., posiada 982 stronice papierowe oraz 2 karty pergaminowe, a także na początku i na końcu 2 karty próżne (nie zapisane) i nosi sygnaturę: 1429. AA IX 6. W rękopisie tym stronice 787—890 zajmują: *Flauij Iosephi Antiquitates Iudaicae*[3].

Pierwszy spośród opisanych powyżej rękopisów daje nam obraz zainteresowań i, jak już wspomnieliśmy, jest dziełem św. Jana Kantego, a drugi Stanisława Zawady, profesora teologii na Akademii Krakowskiej.

Trzeci, i to najcenniejszy, pergaminowy iluminowany rękopis Flawiusza posiada Biblioteka Narodowa w Warszawie.[4] Jest to tzw. rękopis tyniecki, zakupiony przez S. Zamoyskiego i włączony do zbiorów Ordynacji Zamoyskich, w których znajdowało się około 1000 inkunabułów oraz 1800 rękopisów, a wśród nich był także „odpis rękopiśmienny historii I. Flawiusza, łaciński, przyozdobiony gustownymi miniaturami O. Benedyktyna, Mateusza, organisty Tynieckiego z r. 1466".[5]

Rękopis tyniecki zawiera nie tylko *Starożytności żydowskie*, lecz również *Wojnę żydowską*. Jest to pergaminowa księga o rozmiarach 32 × 46 cm, a 8,5 cm gruba. Posiada on ozdobną oprawę z desek i skóry z uszkodzonym grzbietem i mosiężnymi okuciami oraz delikatnie przyklejoną dawną sygnaturą: 2774.

Na wewnętrznej stronie okładki znajduje się napis:

„N° 6026 Rękopism ten dobrze zakonserwowany, pracowitemi malowaniami przyozdobiony, był w Polszcze sporządzony i, jak świadczy podpis pisarza w trzech mieyscach, Mateusza Benedyktyna Organisty Klasztoru Tynieckiego, roku pańskiego 1466.

Jest to historya Józefa Flawiusza, naydawnieyszy rękopism tych dziejów znayduje się w Bibliotece Tynieckiej. Ten rękopism nabyty staraniem moim składam do Biblioteki Ordynacyi. Warszawa Roku 1815 Stanisław Ordynat Zamoyski mp".

Poniżej tej własnoręcznej notatki Stanisława Zamoyskiego przyklejony jest ekslibris z herbem Zamoyskich. Pierwsza strona rękopisu jest wspaniale iluminowana z dobrze zachowanymi złoceniami ze złota dukatowego. Na każdej stronie tekst jest rozmieszczony w dwu kolumnach szerokości po 10 cm, zawierających przeciętnie po 53 wiersze. Na początku pierwszej strony pismem innej ręki umieszczono atramentowy napis: „Pro Bibliotheca (!) Tyneciana".

Mateusz benedyktyn, organista klasztoru tynieckiego, czerwonym atramentem na pergaminie rozpoczął swe dzieło nader starannego skryby: „Incipit Prologus Flauii Josephi super librum Antiquitatum". Właściwy tekst rozpoczyna się od ozdobnego inicjału (litera H — 6 × 5,5 cm). W środku tej litery w czerwonej szacie z niebieskim podbiciem widzimy starca z siwą brodą. Trzyma on wstęgę z napisem: „Josephus". Tak więc tynieckiemu organiście zawdzięczamy najstarszy portret Józefa Flawiusza w Polsce, bo wykonany już w roku 1466. Na tejże samej stronie pod drugą kolumną pisma umieścił on w tarczy (6,5 × 7,5 cm) herb opactwa tynieckiego.[6]

Początek każdej nowej karty nad pierwszą kolumną posiada wypisaną liczbę księgi, np. Liber Primus, a nad drugą kolumną: Josephus Antiquitatum. Każda nowa księga rozpoczyna się ozdobnym inicjałem i cała pierwsza strona księgi jest starannie przyozdobiona, ale niestety część inicjałów wycięto z całymi kartami tak niezręcznie, że czasem są nawet widoczne ślady przecięcia kart sąsiednich.[7]

Na stronie 307 kończy się dzieło *Antiquitatum Judaicarum* i u dołu pierwszej kolumny podpisano czerwonym atramentem: Mathias Organista Tynieciensis dedtassimus omnm.

Cały rękopis posiada dziś zapisanych 447 stronic, a z tego na dzieło *De bello Judaico*

---

[3] *Tamże*, s. 353.

[4] Sygn. B.O.Z. Cim. 1.

[5] Wisłocki, *dz. cyt.*, s. 230.

[6] Na czerwonym polu skrzyżowane złote klucze ze sztyletem pośrodku.

[7] Np. Liber XVIII, 282—283 albo Liber XIX, 294—295.

przypada zaledwie 1/3 część.[8] Na końcu pergaminowej księgi pięciowierszowy napis wyjaśnia nam jej powstanie.[9]

II. FLAWIUSZOWE INKUNABUŁY

Z drugiego tomu zasadniczego w dziedzinie inkunabułów dzieła Ludwika Haina pt. *Repertorium bibliographicum, in quo libri omnes de arte typographica inventa uscue ad annum MD typis expressi* (Lutetiae Parisiorum 1831, 4, vol.) dowiadujemy się o 13 inkunabułach dzieł Józefa Flawiusza. Są one oznaczone kolejno cyframi od 9449 do 9461. Z tego wykazu łatwo się zorientować, że z piętnastowiecznych wydań Flawiusza 9 było w języku łacińskim, 2 w języku francuskim, 1 w języku hiszpańskim i 1 we włoskim. Ówcześni wydawcy nie mieli zwyczaju zaznaczać nakładu wydawanej książki. W każdym razie możemy śmiało powiedzieć, że nawet jeśli to była pozycja chętnie poszukiwana i łatwo znajdująca nabywcę, to nakład jej stanowił zaledwie kilkaset egzemplarzy. Spróbujmy na tyle, na ile okaże się to możliwe, wyśledzić, jak te najstarsze Flawiuszowe druki docierały do Polski. Zapewne bogatsi bylibyśmy w spostrzeżenia, gdybyśmy mogli mieć przed sobą każdy z polskich inkunabułów. Niektóre z nich mają na sobie bardzo ciekawe ślady prowieniencji, inne znowu odbyły dłuższą drogę i zmieniły przynajmniej paru właścicieli, zanim dotarły na półki naszych dzisiejszych bibliotek.

Spośród Flawiuszowych inkunabułów, opisanych przez L. Haina, do pięciu dotarł on sam[10], a opis pozostałych ośmiu podał w oparciu o relacje innych. Z tej to trzynastki na gruncie polskim znalazło się 6. W opisie Haina mają one numerację 9450, 9452—9455 oraz 9461. W oparciu o centralny katalog inkunabułów istniejący w Ośrodku Opieki nad Dawną Książką przy Bibliotece Narodowej[11] oraz na podstawie materiału zebranego w czasie wędrówki po bibliotekach i przeprowadzonej kwerendy drogą korespondencyjną, spróbujmy pokrótce przedstawić te inkunabuły, które zdołały dotrzeć do Polski z Włoch, Niemiec i Hiszpanii.

HC 9450. *Historia Flavii Josephi de antiquitate et de iudaico bello* (Lubecae, Luc. de Brandiss, 1475—76), 2°[12].

Być może, że łatwiejsza możliwość kontaktu z Lubeką niż z odległymi i oddzielonymi od nas górami miastami Italii, sprawiła, iż inkunabuł ten dotarł do Polski w 15 egzemplarzach. Posiadaniem jego chlubiły się biblioteki: Jagiellońska w Krakowie (Inc. 984)[13], kościoła NMP w Krakowie (Inc. 10), kapituły krakowskiej na Wawelu (Polkowski, 131)[14], klasztoru karmelitów we Lwowie (VI, D. 2). Z tej liczby Biblioteka Narodowa w Warszawie posiadała aż 5 egzemplarzy (Inc. 1397; 1729, 1730, 1731 i Bon. Inc. 5). Po jednym egzemplarzu miały biblioteki: Wilanowska, Uniwersytetu Warszawskiego (28.6.3.6.), Uniwersytetu Wileńskiego (Inc. 76), Seminarium Duchownego we Włocławku

---

[8] *Tamże*, s. 307—447.

[9] Explicit liber Josephi Antiquitatum Comparatus per Reuerendu prem et dnm Mathiam diuina panena Abbatem Tynicensem ordinis Sti Benedicti Scriptus uero per me frem Mathiam organistam eiusde Ordinis finitus Anno domini Millesimo Quadringentesimo sexagesimo sexto.

[10] Oznaczał je dodatkowo gwiazdką.

[11] Korzystałem również z życzliwych rad wybitnych znawców inkunabulistyki: p. prof. A. Gryczowej i p. prof. M. Cytowskiej.

[12] Skrót HC — Hain-Copinger: W. A. Copinger, *Supplementum to Hain's Repertorium Bibliographicum*, Berlin 1926.

[13] Prow.: Bibliothecae Collegi majoris Univ. Cracoviensis. Por. W. Wisłocki, *Incunabula Typographica Bibliothecae Universitatis Jagiellonicae Cracoviensis*, Cracoviae 1900, s. 254.

[14] Por. ks. I. Polkowski, *Dwieście inkunabułów z Biblioteki Kapituły Krakowskiej od roku 1462—1500*, Kraków 1887.

(Inc. 1754), Muzeum Narodowego w Warszawie (Inc. 8) i Biblioteka Miejska w Gdańsku. Ten ostatni inkunabuł, jak wskazuje na to proweniencja, już w XV w. stanowił własność klasztoru franciszkańskiego w Gdańsku.[15]

Tylko Biblioteka Narodowa w Warszawie (Inc. 1088) posiadała inkunabuł H. 9453: Josephus Flavius, *Opera latine*, Verona, Petrus Maufer 25 XII 1480, 2°. Księga ta zawierała trzy dzieła Józefa Flawiusza: *De bello Iudaico* oraz *De antiquitate Iudeorum* i *Contra Apionem grammaticum Alexandrinum*.

Tylko Biblioteka Narodowa w Warszawie (Inc. 1088) posiadała inkunabuł H. 9453: Josephus Flavius, *Opera latine*, Venezia, Bayn de Navimagio, 31 III 1481, 2°. Wydanie to nie obejmowało wprawdzie autobiografii Flawiusza (*Vita*), zawierało jednak, wymienione powyżej, pozostałe jego trzy dzieła.

W 4 egzemplarzach zachował się inkunabuł HC 9454: Josephus Flavius: *De antiquitate Iudaica — De bello Iudaico*, Venezia, Io. Rubens Vercellensis pro Oct. Scoto, 23 X 1486, 2°. Posiadały go biblioteki: Czartoryskich (Inc. 26), Kórnicka (Inc. 157), Narodowa (Inc. 1349) i Raczyńskich w Poznaniu (Inc. 108).

Drugie co do liczby egzemplarzy miejsce zajmuje inkunabuł HC 9455: Josephus Flavius: *De antiquitate Iudaica — De bello Iudaico*, Venezia, Alb. Vercellensis pro Oct. Scoto, 23 X 1499, 2°. Według Haina tytuł ma brzmienie: *Josephus de antiquitatibus ac de bello Iudaico*. Inkunabuł ten znajdował się w bibliotekach: Jagiellońskiej (Inc. 1179)[16], benedyktynów w Lubiniu, Seminarium Duchownego w Płocku (Inc. 350)[17], Bibliotece Raczyńskich (109, III. 1.6.21)[18], Seminarium Archidiecezjalnego w Poznaniu (Inc. 340) i Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (Inc. 108). Ten ostatni egzemplarz stanowił uprzednio własność Biblioteki Kapituły Przemyskiej obrządku greckokatolickiego.[19]

Na podstawie podanego opisu nietrudno zauważyć, że inkunabuły HC 9454 i 9455 miały różnych drukarzy, ale tego samego nakładcę. Sprawę tę dość jasno stawia kolofon inkunabułu HC 9455: Explicit Iosephus Antiquitatum de Bello Iudaico, Impressum Venetiis per diligentissimum uirum Albertinum Vercellensem. Expensis Domini Octaviani Scoti fratris eius. Anno Domini M.CCCCXCIX, die XXIII Octobris.

Na szczególną uwagę zasługuje inkunabuł H 9461, o którym również wspomina Estreicher[20]: *Los siete Libros de la guerra judaica*, Sevilla 1492, Menardo Ungut, Alemano e Lanzalao Polono. Jak z tytułu wynika, był on wydany w języku hiszpańskim, a jednak zupełnie słusznie zaliczył go Estreicher do poloników, albowiem jeden z drukarzy i współwydawców był Polakiem. Według Estreichera jedyny egzemplarz tego inkunabułu w Polsce znajdował się w Bibliotece Czartoryskich.

Przed piętnastu laty staraniem Anatola Girsa jako szósta z kolei pozycja Oficyny Warszawskiej w ozdobnej szacie ukazała się ciekawa publikacja o najstarszym drukarzu Polaku. Autorem tej starannej pracy był Aloys Ruppel.[21] Zaznacza on, że Stanisław Polak współpracował z Niemcem Ungutem, a nawet niektórzy i Stanisława uważali za Niemca. Wychodząc z założenia, że Sewilla jest dobrym miejscem na drukarnię, przybyli oni tam chyba w roku 1490, bo już 14 lutego 1491 roku wydrukowali 80 kart księgi Diego de Deza *Defensiones Sancti Thomae*. 27 lutego 1492 roku skończyli drukować hiszpański przekład 7 ksiąg *Wojny żydowskiej*, dołączając do tego również Flawiuszowe dziełko *Contra Apionem*. Księga ta formatu in folio zawierała 186 kart drukowanych

---

[15] H. Jędrychowska — M. Pelczarowa, *Katalog inkunabulów Biblioteki Miejskiej w Gdańsku*, Gdańsk 1954, s. 123.

[16] Collegii majoris, W. Wisłocki, *dz. cyt*, s. 254.

[17] Egzemplarz uszkodzony.

[18] M. S. Sosnowski i L. Kurtzmann, *Katalog Biblioteki Raczyńskich*, Poznań 1775, II, s. 557.

[19] Ekslibris: Ex Bibliotheca Capituli Ritus graeco-catholici Premisliensis, N. 29.

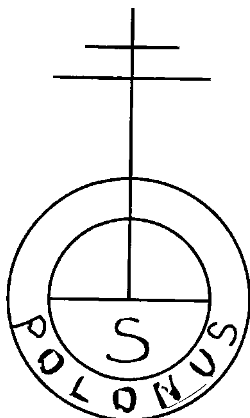
[20] *Bibliografia polska* XVIII, s. 642.

[21] *Stanislaus Polonus ein Polnischer Frühdrucker in Spanien*, Oficyna Warszawska. Im Ausland 1946, s. 84, 2 nlb.

dwuszpaltowo, po 49 wierszy w każdej szpalcie. Oznaką rozwoju kunsztu drukarskiego było i to, że swoje godło drukarskie odbili już farbą koloru czarnego i czerwonego.

W latach 1495—1499 zdołali oni wydać 25 dzieł. Po śmierci Unguta w końcu XV w. Stanisław Polak został samodzielnym właścicielem drukarni. Mieszkał wówczas w Calle Ancha w okręgu Magdalena, a po 13 kwietnia 1502 r. opuścił Sewillę przenosząc się do Alkali. Miasto to z czasem nabrało rozgłosu dzięki uniwersytetowi oraz jako miejsce narodzin największego pisarza hiszpańskiego Cervantesa. Tu również w latach 1514—17 z polecenia kardynała Ximenesa wydrukowano pierwszą poliglottę w języku hebrajskim, chaldejskim, greckim i łacińskim.

Już od 1500 roku Stanisław Polak posługiwał się własnym godłem drukarskim. Był to krzyż o dwu poprzeczkach (arcybiskupi), mający u podstawy koło przecięte średnicą, a pod nią w dolnej części koła znajdowała się majuskuła S. (Stanislaus). Koło to mieściło się w drugim, o promieniu nieco większym, a w dolnej części pola, między zewnętrzną linią obydwu kół mieścił się majuskułami wypisany wyraz świadczący o narodowości drukarza: POLONUS.



Tak więc polski drukarz wespół z niemieckim drukarzem Ungutem w końcu XV wieku przyczynili się do wydania w języku hiszpańskim części dzieł Józefa Flawiusza, które w roku 1441 z łaciny na język hiszpański przełożył Alfons z Palencji, posługując się łacińskim tekstem kapłana Rufina, późniejszego patriarchy Akwilei.

Przynajmniej 4 lata[22] pracował Stanisław Polak jako samodzielny drukarz, a nie jest wykluczone, że może nawet znacznie dłużej, bo nie znamy dokładnej daty jego zgonu.

III. FLAWIUSZOWE STARODRUKI

Łacińskich wydań dzieł Józefa Flawiusza z wieku XVI i XVII jest w Polsce znaczna liczba. Niewątpliwie mogłoby być rzeczą ciekawą, choć trudną do realizacji, gdyby ktoś zdołał dotrzeć w naszych bibliotekach kościelnych i państwowych do każdego tomu i zbadawszy osobiście ich proweniencję ustalił, przez jakich to ludzi dzieła te do nas docierały. W każdym razie jedno z uzasadnionym prawdopodobieństwem dałoby się stwierdzić, że wiele, a może nawet i większość tych egzemplarzy, było własnością bibliotek klasztornych.

[22] Od 12 XI 1499 do 1503.

Wspomnę tylko o dwu szesnastowiecznych wydaniach dzieł Józefa Flawiusza w języku łacińskim, które znalazły się w osobistej bibliotece ostatniego z Jagiellonów.

W roku 1928 we Lwowie, staraniem Towarzystwa Miłośników Książki, jako studium do dziejów kultury dworu królewskiego ukazała się książka Kazimierza Hartleba pt. *Biblioteka Zygmunta Augusta.*

Autor w układzie działowym[23] podał wykaz tych książek, które zachowały się z biblioteki Zygmunta Augusta. W dziale „historia" wymienia on: *Flavii Josephi Opera*, Basel 1544, ale nie mógł wtedy jeszcze znać innego dzieła z tegoż działu, które przed dziesięciu laty stało się własnością Biblioteki Narodowej. Jest to hiszpański przekład *Starożytności żydowskich* i Flawiuszowa autobiografia: *Los veynte libros de Flavio Josepho de las Antiquidades Judaycas, y su vida por el mismo escripta...*, En Anuers, en casa de Martin Nucio Ano de M.D.L. II. W tej to księdze formatu folio tekst dwudziestu ksiąg *Starożytności żydowskich* zajmuje 380 stron. Dalej umieszczono przypisywane Flawiuszowi dziełko o panowaniu rozumu i męczeństwie Machabejczyków[24], a na końcu *Życie* Józefa Flawiusza.[25]

Na uwagę zasługuje również ozdobna oprawa księgi, która niegdyś była spięta mosiężnymi klamrami. Na przedniej części oprawy jest bardzo wyrazisty herb państwowy (superexlibris) — Orzeł z Pogonią, a nad nimi korona z krzyżem i napis w owalu: SIGISMUNDUS + AUGUSTUS + REX + POLONIAE + MAG + DUX + LITUANI.[26] W górnej części oprawy wytłoczony jest majuskułami tytuł dzieła: HISTORIAE FLAVY JOZEPHI HISPANICE. Na tylnej stronie ozdobnej oprawy znajduje się również wytłoczony napis: SIGISMVNDI AVGUSTI REGIS POLONIAE MONVMENTVM ANNO DO. 1560. A zatem, na dwanaście lat przed śmiercią ostatniego z Jagiellonów dzieła Flawiusza w hiszpańskim przekładzie trafiły do królewskiej biblioteki.

Z proweniencji tej księgi wynika, że do dni naszych odbyła ona ciekawą wędrówkę. Po śmierci Zygmunta Augusta już w roku 1593 właścicielem jej został Andrzej Wargocki, później znalazła się ona w bibliotece Konstantego Popiela w Czaplach Wielkich, gdzie dano jej numer 1969. Stąd do swego księgozbioru włączył ją arcybiskup warszawski Wincenty Popiel (1883—1912)[27], a 3 sierpnia 1950 roku w drodze zakupu od p. J. Popiela z Gdańska stała się własnością Biblioteki Narodowej.

Dotychczas najpełniejszą bibliografię dzieł Józefa Flawiusza za okres 1492—1725 podał Karol Estreicher.[28] Oprócz omówionego już przez nas powyżej hiszpańskiego inkunabułu w porządku chronologicznym zamieścił on jeszcze tytuły 7 polskich przekładów dzieł Flawiusza. W oparciu o Estreichera, skracając nieco niektóre obszerniejsze opisy, możemy mówić o następujących polskich przekładach dzieł Flawiusza:

1. *Historia Iozepha starego Dzieiopisa zydowskiego wdwoie kxięgi rozdzielona...* (Przeł. z łac. Lenarth z Urzędowa.) Druk. w Krakowie u dziedziców Marka Szarffenberga roku 1555, 8°, k. nlb. 12, liczb. 170, 1 nlb. Druk. szwabachą, dedyk. Beacie księżnie Ostrogskiej, 1554.

2. *Józefa Dziejopisa żydowskiego historya o waynie ostatniey żydowskiey*, w Krakowie w drukarni Siebeneychera 1558, 8°.

---

[23] *Tamże*, s. 139—177.

[24] W XVI-wiecznych wydaniach Flawiusza zwykle na końcu zamieszczano krótkie, bo zaledwie 18 rozdziałów liczące dziełko pt. *Flavii Josephi De Machabeis liber, sive De rationis imperio*. Niektóre z wydań już na karcie tytułowej zaznaczają: „De Machabeis liber unus, ab Erasmo recognitus", a przed samym tekstem dziełka drukują in extenso list Erazma z Rotterdamu, uzasadniający autorstwo. Por. wyd. Coloniae, ex aedibus Eucharii A. D. 1534.

[25] *Tamże*. s. 393—412.

[26] Por. ks. E. Majkowski, *Materiały do dziejów Biblioteki Zygmunta Augusta*, Poznań 1928, Superexlibris III.

[27] W tym czasie sprawował rządy w Archidiecezji Warszawskiej.

[28] *Bibliografia polska*, XVIII, s. 640—642.

3. *Historia Józefa syna Gorionowego, o woynie żydowskiey na dwie części rozdzielona... Przydana jest Chorografia to iest Opisanie Ziemi Świętey...* (Przekład Lenarta z Urzędowa poprawiony przez Jana Kozakiewicza.) W Wilnie w drukarni Janá Kárcaná Roku 1595, 8°, 89, k. 1, 90—270. Dedyk. wojewodzie brzeskiemu Krzysztofowi Zenowiczowi.[29]

4. *Historya, Józefa Syna Gorionowego, o woynie Żydowskiey, na dwie części rozdzielona... Przydana iest Chorografia to iest opisanie Ziemi Świętey...*, w Lubczu, w Druk. Piotra Blastusa 1617, 8°, k. nlb. 2, 270 i Chorografia k. 3, 81.[30]

5. *Historia Józefa Syna Gorionowego O woynie Żydowskiey, Na dwie części rozdzielona..., Przydana iest Chorografia...*, W Krakowie w Drukarni u Dziedziców Jakuba Sybenechera Roku Pańskiego 1619, 8°, 140.[31]

6. *Historya Józefa syna Gorionowego o woynie troiańskiej [!] na dwie części rozdzielona...* W Krakowie u dziedziców Jakuba Siebeneychera r. p. 1623, 8°.

7. *Sława Dáwney Jerozolimy, Przy zburzeniu swoim i całey Żydowskiey Ziemi spustoszeniu... Od Józefa Syna Goryonowego, Dziejopisa Żydowskiego opłakana... Z przydánym ták Jerozolimy, iáko y Ziemi Świętey opisaniem...* Kosztem Jerzego Krakiewicza Obywatela Wileńskiego, w Supraślu w drukarni W.W. O.O. Bazylianów Unitów Roku 1725, 8°, k. 5, s. 362 i 160, k. 4.

Dokładny opis dwu z wymienionych „przeróbek *Wojny Żydowskiey*" (1555 i 1725) podał Andrzej Niemojewski w swojej obszernej przedmowie do pierwszego pełnego wydania *Wojny żydowskiej* na podstawie tekstu greckiego[32] i to nas zwalnia od powtarzania jego wywodów. Może warto jako ciekawostkę przypomnieć to, co podkreślał już i Niemojewski[33], że pierwszy polski tłumacz Flawiusza (1555) mniemał, iż łacińskiego przekładu *Wojny* dokonano z języka żydowskiego: „Widziała mi się rzecz niezdrożna, abych część historyey jego, kthora niedawno z żydowskiego w łaciński przełożona jest na Polski przełoził? pilnie strzegącz abych nietilko historiei: ale ani wirozumienia w rzeczi nie mienił (tilko tile ile może cierpieć ięzik polski), ktori iednak barzo nie dostateczny iest przeciw łacińskiemu".[34]

Z zainteresowaniem czytamy te wyjaśnienia, z których wynika, że już 500 lat temu tłumacz borykał się z trudnościami ze względu na ubóstwo odpowiednich terminów w mowie polskiej, ale ambicją jego było dać przekład wierny.

Najstarszy polski częściowy przekład *Wojny żydowskiej* (1555) dostępny jest jeszcze dziś w Bibliotece Narodowej w Warszawie[35], Bibliotece Jagiellońskiej[36] i Bibliotece Kórnickiej[37]. Posiada go również Biblioteka PAN w Krakowie, ale egzemplarz niekompletny z faksymilowaną kartą tytułową.[38]

Dotychczas sądzono, że *Historia Jozepha* przez Lenarta z Urzędowa na język polski przełożona; a w Krakowie roku 1555 wydana jest najstarszym polskim przekładem

[29] Bibl. Jagiel. sygn. Cim. 0358 i 359, Bibl. Narod. XVI. O. 387.

[30] Egzemplarz znajdował się w Bibl. Krasińskich.

[31] Bibl. Muzeum Nar. w Krakowie sygn. 2199.

[32] *Dzieje wojny żydowskiej przeciwko Rzymianom,* Kraków 1906, s. XXX—XXXIII.

[33] *Tamże,* s. XXX.

[34] Przedmowa, 6.

[35] Sygn. XVI. O. 439, Dzik. XXIII. 151. Egzemplarz ten pochodzi z Biblioteki Dzikowskiej, a więc uprzednio stanowił własność hr. Tarnowskich.

[36] Cim. O. 243. Egz. nabyty od K. F. Kreblera w 1925 roku.

[37] Cim. O. 168.

[38] Sygn. Cim. 27. I. Z daru O. Walewskiego. Autor niniejszego artykułu w poszukiwaniu dzieł Józefa Flawiusza wykorzystał centralny katalog w Ośrodku Opieki nad Dawną Książką przy Bibliotece Narodowej, osobiście dotarł do 16 bibliotek, a z 8 otrzymał odpowiedź na piśmie w sprawie kwerendy polskich przekładów dzieł Flawiusza, 4 rewersy okrężne utkwiły gdzieś w terenie, a odwiedzenie wszystkich bibliotek kościelnych i państwowych przekraczało możliwości zainteresowanego.

Flawiusza. Tak utrzymywano przed Estreicherem, a Estreicher ostatecznie pogląd taki ugruntował i w swej bibliografii bona fide wylicza wspomnianych powyżej 7 polskich przekładów Flawiusza, z których *Historia Jozepha* uchodzi za najstarszą. I jest to rzeczywiście druk prawdziwie rzadki, jak na nasze polskie warunki dość dawny, bo przecież już przed laty mogliśmy mówić o jego 400-leciu. Skrócony opis tego druku podaje Estreicher, wspomina o nim obszernie Niemojewski i ze względu na rolę, jaką odegrał, i wpływ na inne przeróbki Flawiusza, od niego w swoim układzie zależne i to nieraz nawet niewolniczo, wypada nam nim się bliżej zająć.

1. Załączona karta tytułowa tej książki daje nam wyobrażenie o jej szacie zewnętrznej. Pełny tytuł brzmi: *Historia Jozepha starego Dzieiopisa zydowskiego wdwoie kxięgi rozdzielona. Pierwsse. O woynie ostatniey y zepsowaniu ziemi żydowskiey. Wtore. O oblężeniu y zborzeniu miasta Jeruzalem y o zniewoleniu ludu y ziemi ich przes Rzimiany Wespasiana y Titusa.* Na odwrocie karty tytułowej znajduje się herb Ostrogskich.

2. W uroczystość św. Sebastiana 1554 r. Lenart z Urzędowa dedykował księżnie Beacie Ostrogskiej swój przekład domniemanego dzieła Józefa Flawiusza. Dedykacja ta w druku zajęła pięć i pół strony. Z jej tenoru wynika, że chodziło mu o pocieszenie księżny w jej smutkach: „Albowiem pismo iest rzecz niestracona, którego żadny czas nie zepsuie ani zatracić nie może, którego nisz W.P.M. gruntownie poczniesz czytać, rowne i takowesz tesz przyigody, iakowe tych czasow z Bożego przepuszczenia na wasse P.M. przyszły są przodkiem przypomnione, aby na thilko żałości tey, którą wasse P. M. mocnie a stale nosisz, iessiże bych wssystkich ulżyć nie mógł pisaniem moim, chciałbym maluczko nieco umnieyssyć..."[39]

I na końcu dedykacji tę samą myśl podkreśla: „Przeto Miłościwa Księżno proszę yżby ten mały dar, y iaką kolwiek pracą moię za dobre y za wdzięczne odemnie raczyła przyąć, nie rozumiejąc o mnie nic innego, iedno żem tho uczynił nie dla żadney inszey rzeczy, tilko żebych rad słyszał pocieszenie waszey P.M. iakosz nie wątpię iże pan Bóg wszechmogący, ociec miłosierdzia y wszego pociessenia, raczy waszą P.M. obficie przez pana Jezusa Krystusa, sina swego iedinego pociessyć".

Dalej 9 stronic zajmuje przedmowa, którą polski tłumacz rozpoczyna od stwierdzenia, że Pan Bóg jest sędzią sprawiedliwym i w toku tejże przedmowy powołuje się na prawo Boże i sprawiedliwość Jego, przytaczając przykłady zaczerpnięte z Pisma Świętego zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu.

Niezamożnym i nie znającym dobrze języka łacińskiego rodakom pragnął polski tłumacz usłużyć i udostępnić dzieło Flawiuszowe: „Gdy będziesz pisanie Jozefowo o woynie żydowskiey czytać: nacym aby nassey braćiey Polako(m) nic nie zchodziło: a zwłassca ysz nie wszysci iednako się kochają w czytaniu pisma łacińskiego a nie wszytcy tesz tak są dostateczni w nauce, aby dobrze zrozumieli łacińskiemu. A nad tho nie każdy iest dołożony aby mógł mieć wielkie kxięgi Jozefowe, w których wszystką historyą żydowską, począwszy od początku świątha aż do zepsowania Jerozolimskiego wypisuie[40], widziała mi się rzecz niezdrożna, abych czesc historyey iego na Polski przełożił? pilnie strzegącz, abych nietilko historiei: ale ani iei rozumienia w rzeczi nie mienił (tilko tile ile może cierpieć ięzik polski, ktori iednak barzo nie dostateczny iest przeciw łacińskiemu).

Nie przystrzegaiącz czasem dworstwa ani zbytniey ochędożności w mowie, która więcey Oratorom nisz Dzieiopisom służy, bo na Oratora zależy aby strzegł ochędożney a barwney wymowy. A na Dzieiopisa, aby opussciwszo dworstwo prawdy przystrzegał, przetho iesli w czytaniu obaczysz czasem słowo nie dworne, albo więcey niż trzeba, albo mniey, bo to iest Żydom pospolite.

Niech[41] ...razem sąd nieumięscnassę albo nie wyrażenie w mowie: albo rozumiey że sie

[39] K. II.

[40] A zatem Lenart z Urzędowa znał również *Antiquitates*, choć w swej przedmowie nie użył łacińskiej nazwy dzieła.

[41] Tekst uszkodzony i nieczytelny.

stało dla przyczyny wyższey napisaney: tho iest, aby historia przy swey wierze a prawdzie była zachowana. A wszakoż wolno każdemu ukazać lepssy swoy w tei rzeczy dowcip. Aleć kto sie w prawdzie kocha, niedba o okraszone słowa, bo thesz prawda nigdy dworstwa nie potrzebuie. Przeto czytay z dobrą myslą, a za wdzięczne tho na ten czas przymuy, aż sie czo innego dostoi. Ale bez żadnego zalecenia a pochyby mowiąc naydzieszli szczego polepssenie, pociechę y ćwiczenie możesz wziąć: y thudziesz srogoszcz gniewu Bożego, y karanie grzechów obaczysz, etc.".

Uważaliśmy za wskazane podać obszerne zakończenie przedmowy[42], bo rzuca ono sporo światła na metodę pracy i mało znaną nam postać polskiego tłumacza, Lenarta z Urzędowa, który wierność historycznej prawdzie przekładał nad zewnętrzną gładkość[43] stylu.

3. Wprawdzie drukarz wyodrębnił i zamieścił na osobnej stronie wyjaśnienia dotyczące pisowni imion i miejsc mających związek z Biblią, dodając w 2 kolumnach zestawienie nazw miesięcy w języku żydowskim i polskim, to jednak z powodzeniem można by to uważać za kontynuację, a przynajmniej pożyteczne uzupełnienie przedmowy tłumacza, którego, być może, on sam również jest autorem.

4. Dalej czytamy: *O postawie Jezu Krystusowey*. Jest to polski przekład listu Lentulusa do senatu Rzymskiego o Chrystusie Panu. Zajmuje on półtorej strony druku.

5. Po nim mamy również: *List Piłata Starosty Jerozolimskiego, o dźiwiech y o smierci i zmartwychwstaniu pana Jezusowym, ku Klaudiussowi Tyberiussowi posłany*. Mieści się on na 2 stronach druku.

6. Dopiero po dedykacji, przedmowie i 2 listach dotyczących postaci Chrystusa Pana, rozpoczyna się *Historiey Jozepha Dzieiopisa zydowskiego o woynie żydowskiey. Pierwsza czesc, w ktorey sie wypisuje zepsowanie ziemi żydowskiey*. Krakowski drukarz, uważając tę *Historię* za istotną część drukowanej książki, od tej właśnie stronicy rozpoczyna sygnowanie i liczbowanie kart.[44]

Wypada dodać, że każda lewa strona pierwszej księgi u góry powtarza skrócony tytuł: *Historie Jozepha*, a prawa strona, obok cyferki paginacji, rozszerza nieco ten skrócony tytuł dodając: *O woynie żydowskiey*.

Pomiędzy pierwszą i drugą księgą wspomnianej *Historii Jozepha* znajdują się proroctwa Chrystusowe, dotyczące zburzenia Jerozolimy, znane z dwóch Ewangelii: Mt 23, 37 n i Łk 21, 20—22 oraz Łk 19, 41—44. Zdania te zaczerpnięte z Nowego Testamentu mają wspólny tytuł: *Upominanie y proroctwa pana Chrystusowe na Jeruzalem*.[45]

Księga druga nosi tytuł: *Historya Josepha. Druga czesc hostoriey Jozepha Starego dzieyopisa Zydowskiego, a oblężeniu y skażeniu miasta Jeruzalem*. Podobnie, jak pierwsza księga, na początku każdej lewej strony druku (recto) powtarza tytuł: *Historia Jozepha*, a na prawej (verso) nieco go modyfikuje: *O woynie Jerozolimskiej*[46].

Wreszcie po zakończeniu tej księgi jest jeszcze jeden dodatek: „Tenże Jozeph w historyach starych dzieiow Zydowskich, w osiemnastych księgach, dziewiątym kapitule[47] o panie Jezusie Krystusie to swiadectwo daie: «Był thedy na ten czas Jezus mąż mądry»" i 19 wierszy tekstu.

Opisawszy powyżej szczegółowo układ najstarszego w polskim języku i to częściowego przekładu, ściślej mówiąc przeróbki *Wojny żydowskiej* Józefa Flawiusza, łatwo możemy zauważyć, że układ dziełka ma częściowo charakter apologetyczny. Zadaniem jego było nie tylko nieść pociechę strapionej księżnie Beacie Ostrogskiej i czytelnikowi, ale też w oparciu o świadectwa historyczne

---

[42] Prawie dwie strony, 40 wierszy druku.

[43] „Dworskość".

[44] Całość obejmuje 170 kart liczbowanych z sygnaturami A^8 — X^8, Y^3.

[45] K. 55 i 56.

[46] Zamiast: Żydowskiej.

[47] *Antiquitates Judaicae*.

ugruntować jego wiarę w Jezusa Chrystusa, którego proroctwo o zburzeniu Jerozolimy spełniło się, jak wynikało z opisu Flawiusza.

Pozostaje nam jeszcze do rozwiązania jedna trudność: Dlaczego ta *Historia Jozepha starego Dzieiopisa żydowskiego wdowoie kxięgi rozdzielona*, skoro wiemy, że *Wojny żydowskiej* jest ksiąg 7, a tymczasem Lenart z Urzędowa daje nam przekład tylko 2. Pierwsza z nich posiada 16, a druga 35 rozdziałów, gdy najobszerniejsza księga pierwsza *Wojny żydowskiej* Flawiusza ma 33 rozdziały, a najkrótsze księgi trzecia i szósta po 10 rozdziałów.

Z całym uznaniem dla polskiej techniki drukarstwa z połowy XVI w. musimy zaznaczyć i to, że polski tłumacz miał możność na początku każdego rozdziału zarówno pierwszej, jak i drugiej księgi dać krótkie streszczenie, a na marginesie krótkie zdania orientujące w obszerniejszej treści poszczególnych rozdziałów.

W celu ustalenia wartości i dokładności częściowego przekładu *Wojny żydowskiej*, jaki nam dał Lenart z Urzędowa, porównamy go z opartym na tekście greckim przekładzie A. Niemojewskiego z 1906 r. Zważywszy na to, ż Lenart korzystał z przekładu łacińskiego, już z góry musimy przyjąć, że jego przekład będzie mniej wierny. Pierwszą księgę *Historii Józefa* o wojnie żydowskiej rozpoczyna Lenart od opisu okrucieństw rzymskiego prokuratora Florusa i jego żołnierzy, zaczerpniętego z 15 rozdziału drugiej księgi dziejów wojny żydowskiej.[48]

Samo porównanie tekstów nasuwa pewne trudności, albowiem Lenart nie dał nam całkowitego przekładu, sam zresztą w cytowanych powyżej wyjątkach z jego przedmowy zaznaczył, że w krótkości tylko podał polskiemu czytelnikowi to, co Flawiusz obszernie opisuje. Tak więc mamy do czynienia ze streszczeniem, opracowaniem Flawiusza, dokonanym w IX w. po Chrystusie i powszechnie zwanym *Josippon*. Stosunek owego streszczenia do oryginału ujawnia się m.in. w porównaniu tekstów przyjętych wprawdzie przez Josippona z dzieła Flawiuszowego, ale już w innej formie. U Lenarta zaznaczamy cyfrą rzymską — księgę, arabską — kartkę, ale dla większej dokładności dodamy jeszcze literkę r (ecto) lub v (erso) w zależności od tego, gdzie się tekst znajduje. Łatwiej nam cytować A. Niemojewskiego w myśl przyjętych zasad: księga, rozdział, paragraf.

LENART	NIEMOJEWSKI
I,4 r	II, 16.4
A iesli że na tym przestać nie chcecie, ale chcecie się sprzeciwić Rzymskiemu państwu, wiedźcie o tym isz temu nie uczynicie dosyć, albowiem pomaga im pan Bóg w każdey ziemi, tak isz iusz panuią wszystkim granicom świątha a służą im narodowie asz tesz oni swoy koniec wezmą.	Pozostałaby chyba jedynie pomoc boża. Ale Bóg po stronie Rzymian także stanął, bo bez jego pomocy nie byliby nigdy doszli do takiej potęgi.

Pierwszą księgę *Historii Josepha* kończy Lenart wzmianką o zdobyciu góry Tabor przez żołnierzy Wespazjana, którymi dowodził Palgor (Placidus).

LENART	NIEMOJEWSKI
I,55 r	IV, 1.8
A Wespesian russywsy sie od tąd przyciągnął pod gorę Thabor, na ktorey ostawicznie snieg	Tymczasem Wespazjan, bynajmniej nie zaniedbując oblężenia, nakazał wycieczkę prze-

[48] „Na then czas wszczeła się woyna między żydy a Rzymiany..." Imię Florusa oddaje Lenart przez Pilus.

leżał, a wysoka na trzidziesci staian, a na wierzchu gory iest rownia sseroka iako staian dwadzieścia y troie. Y posłał Wespesian Palgora Hetmana swego z woyskie(m) a ten wziął gorę y miasto ktore na gorze było. A tu jest koniec historyey o woynach, które sie toczyły w Galileyskiey y Zydowskiey ziemi.

ciwko tym, którzy się zamknęli na górze Tabor. Góra ta wznosi się między Wielką Równiną a Scytopolisem. Wysokość jej sięga trzydziestu stajań, od północy prawie całkiem jest niedostępna, szczyt tworzy płaszczyznę o obwodzie dwudziestu sześciu stajań, cały jest obwarowany. Obwarowań tych dokonał Józef w ciągu czterdziestu dni, przyczem trzeba było dźwigać na górę nie tylko budulec, ale i wodę, bo mieszkańcy jedną deszczówką mogą zaspokajać swoje potrzeby. Nagromadziła się tu znaczna ilość Żydów. Wespazjan wysłał do nich Placidusa z sześciuset jeźdźcami, któryz widząc, że niepodobna konnicy takiej szturmować góry, obmyślił obrońców w dół zwabić obietnicami układów pokojowych i łaskawości. Tedy zeszli, ale także ze swoim podstępem w zanadrzu; bo tak jak Placidus wcale nie dla przyjaźni ich w dół wabił, tak też i oni niby to szli na życzenie jego układać się, ale w rzeczywistości zamierzali znienacka wykonać napad. Wszelako powodzeniem został uwieńczony podstęp nie ich, ale Placidusa. Ledwie bowiem rzucili się na niego, kiedy on rzekomo przed nimi uciekając, zwabił ich na równinę, potem nagle zawrócił, rozbił ich, wielu trupem położył, a resztę od góry odciął. Ci też zaniechawszy myśli powrotu na Tabor, do Jerozolimy zbiegli; natomiast Żydzi, którzy na szczycie pozostali, gdy niebawem brakło wody, zdali Placidusowi górę i siebie.

Gdyby zestawienie dwu pierwszych tekstów nie dawało nam jeszcze jasnego i pełnego obrazu co do przekładu, to przy tekstach następnych łatwo moglibyśmy zauważyć, jak wiele szczegółów pominął Lenart, opierając się na *Josipponie*.

Tak więc w pierwszej księdze *Historii Jozepha*, obejmującej 16 rozdziałów i 55 kart druku Lenart pomieścił 8 rozdziałów księgi drugiej (15—22), 10 rozdziałów księgi trzeciej i niecałe dwa rozdziały księgi czwartej w przekładzie A. Niemojewskiego, a odpowiednik Lenartowego zakończenia jego księgi pierwszej znajdujemy u Niemojewskiego dopiero po 5 stronicach druku od tekstu, który powyżej przytoczyliśmy.

IV, 2.5

W taki to sposób cała Galilea została ujarzmiona, a była to dopiero obfitym potem zroszona zaprawa do trudów, jakie Rzymian czekały pod Jerozolimą.

Druga księga *Historii Jozepha* rozpoczyna się od opisu zamieszania i niepokoju, jaki wywołał swoim przybyciem i zachowaniem Jan Galilejczyk w Jerozolimie. W przekładzie A. Niemojewskiego opis tego zdarzenia jest bardzo obszerny.[49]

[49] III, 1.

Ta właśnie księga *Historii Jozepha* w przekładzie Lenarta z Urzędowa, obejmująca 35 rozdziałów, kończy się pochwałą Tytusa i wzmianką o jego śmierci:

A po wzięciu Jeruzalem, dwie lećie krolował Tytus potym umarł. A był to człowiek wielki wymowca, a dobrze uczony w Łaćinskim y Greckim ięzyku, y wiele ksiąg wydał pisanych w obydwu ięzyku, a był pilen sprawiedliwości a prawdy, bo y miasto Jeruzalem za przymusseniem skaził, albowiem wszystko złe ktore nanie przyszło stało się dla złości zwadzieckich i iakosmy iusz przed tym nadmienili. A poty są woyny kośćioła wtorego.[50]

Druga księga *Historii Jozepha: O woynie Jerozolimskiey*, obejmuje treść większej części księgi czwartej (IV, 3—11) oraz całych trzech ksiąg następnych, tj. V, VI i VII.

W piątym rozdziale księgi VII w przekładzie Niemojewskiego znajdujemy opis triumfu Wespazjana i Tytusa w Rzymie, ale choć dwukrotnie jeszcze w treści tej ostatniej księgi mówi o Tytusie, to jednak nie wspomina o jego śmierci, natomiast Josippon uważał za stosowne wzmianką o śmierci Tytusa i krótką jego pochwałą zakończyć swoje opracowanie Flawiusza. Od niego to Lenart z Urzędowa zaczerpnął podział *Historii Jozepha* na 2 księgi. Zdobyciem góry Tabor zamknął on księgę pierwszą, a drugą obszerniejszą poświęcił Jerozolimie i wydarzeniom, jakie w niej miały miejsce, dlatego też nadał jej tytuł: *O woynie Jerozolimskiey*.

Do ciekawszych i nie pozbawionych piękna w swoim opisie tekstów należy trzystronicowy rozdział 33, który Lenart nazwał „Lamentacją Eleazara".

LENART	NIEMOJEWSKI
II, 167 v	VII, 8.7
Gdziesz iest Jeruzalem miasto ono wielkie a ludne, gdzie iest miasto Sion przepiękne miasto święte, ktore chędożyło wssytki ziemi? Okraso Izraelowa, poćiecho sercza nassego, kczemu przyszła sława twoia Jeruzalem? gdzie są gory czory sionowey? gdzie są krolowie, ktorzi przyieżdżali przestrzegać pokoiu w bramach iego? gdzie starci y mędrci, młodzieńci y mocni mężowie, ktorzi sie weselili po ulicach jego, w ssabaty y święta iego? gdzie kosciol sławny, w ktorym mieszkał pan Bóg wszechmogąci? gdziesz iest dom świętego świętych mieszkanie, boskie, którego nie deptały yne nogi, iedno biskupie, ktory po wszystkie czasi, raz tilko na rok wchodził do niego?	Gdzież podziało się to miasto, w którym sam Bóg zamieszkał? Oto zburzone zostało do fundamentów, a jedynem po nim wspomnieniem to ów na jego zwaliskach rozbity obóz nieprzyjacielski... Bodajeśmy byli wszyscy pierwej pomarli, zanim ręka nieprzyjacielska zburzyła święte miasto, zanim tak niecnie święty nasz Przybytek w perzynę obróciła!

Z porównania powyższych tekstów widzimy, że *Josippon* w opłakiwaniu Jerozolimy daje nam tekst obszerniejszy, podczas gdy Flawiusz ograniczył się do kilku uwag ogólnych.

*

Profesor Tadeusz Sinko w swoim dziele pt. *Literatura grecka za cesarstwa rzymskiego*[51] kilkanaście stron tekstu poświęca Józefowi Flawiuszowi, a z tego całą stronicę[52] zajmuje

[50] K. 170 v.

[51] *Literatura grecka*, Kraków 1951, III, cz. 1, s. 16—32.

[52] *Tamże*, s. 22—23.

omówienie przekładów Flawiusza. Śledząc tok jego wypowiedzi dowiadujemy się również, że łacińska chrześcijańska przeróbka *Wojny żydowskiej* wiąże się z imieniem Egesippa, zwanego także Hegesippem. Powstała ona około 370 r. i choć niejednokrotnie dawne rękopisy usiłowały przypisywać ją św. Ambrożemu, to jednak najprawdopodobniej jest ona dziełem konwertyty Izaaka, znanego pod nazwą Gaudentius Hilarius.

W późniejszym okresie były także w przeróbkach przekłady dzieł Flawiusza na język arabski, etiopski, syryjski, starobułgarski i rumuński. Syryjski przekład szóstej księgi *Wojny żydowskiej*[53] cieszył się tak wielkim poważaniem, że włączono go do syryjskiego kanonu ksiąg świętych pod nazwą *V Księgi Machabejskiej.*

Z VIII albo IX w. pochodzi przekład hebrajski i jest on owocem pracy wielokrotnie już przez nas wspomnianego Josippona (Joseph ben Gorjon). Jest to hebrajska przeróbka, rodzaj chrześcijańskiego Flawiusza, który miał spełnić zadanie pomocnicze przy nawracaniu Żydów. Dość wcześnie dotarł ten hebrajski przekład do Polski, bo już w 1589 r. i był drukowany w Krakowie, a później także w Żółkwi (1808), Wilnie (1819), Żytomierzu (1851), Lwowie (1855), Warszawie (1871) i Berdyczowie (1896—1913). Były to jednak tylko hebrajskie opracowania Flawiusza, natomiast stosunkowo późno doczekaliśmy się pełnego przekładu dzieł Józefa Flawiusza na język hebrajski i wydania ich w Polsce.

Otóż K. Schulmannowi zawdzięczamy hebrajski przekład *Wojny* i *Starożytności żydowskich.* Został on wydany w Wilnie w latach 1864—1884. W swojej pracy Schulmann oparł się na niemieckim przekładzie Pareta.[54] Trud nowszego przekładu dzieł *De bello Judaico* oraz *Contra Apionem* na język hebrajski podjął J. N. Simchoni i wydał je w Warszawie w latach 1923 i 1925. Wreszcie hebrajski przekład *Życia* (*Vita*) Józefa Flawiusza w 1932 roku wydał w Warszawie M. Stein. Tak więc na gruncie polskim mieliśmy nie tylko hebrajskie przeróbki i opracowania *Josippona,* lecz również pełny przekład dzieł Józefa Flawiusza.

Nawiązując do przeszłości naszej Ojczyzny, która przez szereg stuleci więzami przyjaźni połączona była z Litwą, musimy podkreślić i przyznać, że Litwa miała możność poznania dzieł Flawiusza, choć, niestety, najpierw tylko w Josipponowej przeróbce, znacznie wcześniej niż Polska. Już w XIII wieku miała ona opis *Zdobycia Jerozolimy* w dialekcie kijowskim języka staroruskiego[55], dokonany z języka starobułgarskiego. Nie jest wykluczone, że tłumaczenie to, choćby ze względu na łatwość kontaktów Litwy z Polską w XVI w., mogło być znane również Lenartowi z Urzędowa, choć z jego własnych, powyżej tak obszernie cytowanych wypowiedzi wynika, iż korzystał on z łacińskiego tekstu *Josippona.* Prof. T. Sinko nie waha się jednak twierdzić, że Lenart z Urzędowa swój najstarszy polski przekład *Josippona* (1555) pt. *Historia Jozepha starego Dzieiopisa zydowskiego wdwoie kxiegi rozdzielona,* oparł na wspomnianym tłumaczeniu staroruskim, a „wileński (1595) przekład Jana Kozakiewicza, późniejsze jego wydania: w Lubczu (1617), Krakowie (1619 i 1623) oraz Supraślu (1617 i 1725) są tylko poprawionym przekładem Lenarta z Urzędowa"[56].

Wileńskie wydanie *Wojny żydowskiej* z roku 1595 znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej i Bibliotece Narodowej. Ten ostatni egzemplarz dotarł do Warszawy z Biblioteki Dzikowskiej.[57] Początek przedmowy Jana Kozakiewicza, skierowanej do Krzysztofa Zenowicza, wojewody brzeskiego, częściowo nam wyjaśnia, w jakich

[53] Niemcy posiadają krytyczne tłumaczenie z języka syryjskiego wspomnianej księgi szóstej — *Josephus Flavius: Das sechste Buch des Bellum Judaicum nach der von Ceriani photolitographisch edirten Peschitta-Handschrift übersetz und kritisch bearbeitet von Heimann Kottek,* Berlin 1886. Wydawnictwo to podaje również tekst w języku syryjskim.

[54] Stuttgart 1856.

[55] Na temat staroruskiego przekładu Flawiusza wydał pracę N. A. Meščerski, *Istoria judejskoj wojny Iosifa Flavia w drevnerusskom perevode,* Moskwa 1958.

[56] *Dz. cyt.,* s. 23.

[57] Dawna sygn. Dzik. XI, 101.

okolicznościach zetknął się on z najstarszym polskim przekładem Flawiusza. Dalszy ciąg tejże przedmowy jest charakterystyką poprawionego już przekładu Lenarta z Urzędowa:

„Co się tedy tknie samey Historiey nie odmienna iest leczem słow tylko samych y mowy nie prawie ozdobney staropolskiey poprawił iżby tym wydatnieysza a ku czytaniu przyiemnieysza była. A iżem ia był poprawiwszy przepisał nie zdało mi się aby tak odłogiem u mnie pisana leżeć miała: Przetom ią podał do Druku, aby tak y ozdobnieyszem Drukiem y poprawnieysza wyszła na świat"[58].

Dedykując swe dzieło „Mecoenati et artium bonarum cultori" zachęca go też do przeczytania zaznaczając, że jest krótkie: „wszakże iż krocey to iest ex toto opere Iosephi iakoby ściągniono y zebrano samo breuiarium niecoś ochoty do czytania przydać może"[59].

Chyba jedynym z zachowanych w Polsce egzemplarzy, albo jednym z bardzo nielicznych, jest krakowskie wydanie *Wojny żydowskiej* z roku 1619. Dziś wprawdzie znajduje się w Bibliotece Krakowskiego Muzeum Narodowego, ale uprzednio, jak z proweniencji wynika, egzemplarz ten był własnością stobnickiego klasztoru reformatów, i następnie, jak na to wskazuje ekslibris, trafił do księgozbioru Emeryka Hutten Czapskiego.

Układ treści *Historyi Józefa Syna Gorionowego* we wspomnianym wydaniu jest zbliżony do starszych odeń polskich przekładów. W krótkiej przedmowie[60] polski tłumacz mówi, że zburzenie Jerozolimy było spełnieniem proroctwa Chrystusowego. Na następnych 3 stronicach zamieszcza on: a) List Lentulusa o postawie Pana Naszego Jezusa Chrystusa, b) List Poncjusza Piłata do Klaudiusza Tyberiusza, c) Świadectwo Józefa Flawiusza o Panu Jezusie, d) Nazwy miesięcy żydowskich.

Właściwy tekst *Historii* rozpoczyna się zdaniem:

„Na ten czas wszeła się woyna miedzy Zydy a Rzymiany kiedy się Zydowie sprzeciwili Rzymianom"[61], a kończy: „stało sie dla złosci buntowników iako sie wyzszei powiedziało. Poty są woyny Kościoła wtorego"[62]. Do tegoż dziełka dołączona jest również *Chorografia*, która nie posiada własnej karty tytułowej, a literowe sygnowanie także jest wspólne i wzrastające w porządku alfabetycznym, stąd wniosek, iż wydawca uważał, że zarówno *Historia*, jak i *Chorografia*[63] są ze sobą związane, i może nawet nie przypuszczał, że są to dzieła różnych autorów.

Dość łatwo w bibliotekach naszych znajdziemy *Sławę dawney Jerozolimy* wydaną w Supraślu w roku 1725. Posiadają ją między innymi biblioteki: Czartoryskich[64], Jagiellońska[65], Narodowa[66], Biblioteka Śląska[67], Uniwersytetu Warszawskiego[68], Archidiecezjalna w Warszawie[69].

Ani drogą kwerendy pisemnej, ani też osobistym sprawdzaniem w katalogach bibliotecznych nie udało mi się spotkać podawanych przez Estreichera wydań polskich przekładów Józefa Flawiusza z lat 1558, 1617 i 1623. Szczególnie ostatnia pozycja nasuwa zastrzeżenia, bo Estreicher powołuje się na kartę tytułową z Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Trudno to sprawdzić, gdyż obecnie Biblioteka Uniwersytecka karty

---

[58] K. II ns.
[59] *Tamże*, przedm. k. III.
[60] Jedna strona.
[61] Sygn. B^1.
[62] P^6 recto.
[63] Sygn. stronic od P^6 verso do S^8.
[64] 13 948.
[65] 30 536/I.
[66] XVIII. 1. 575 adl. (Dzik.).
[67] 220.639. I.
[68] 8.2.4.30.
[69] O.37.69. Prow. Bibl. Collegii Regii Varsav. Schol. Piarum 1819.

takowej nie posiada, a przypisywanie Flawiuszowi autorstwa wojny trojańskiej nie jest do przyjęcia, chyba że jest to tylko błąd drukarski.

Po raz pierwszy do wydania *Wojny żydowskiej* w r. 1595, a następnie także do wydań w 1617 oraz w 1619 i 1725 dołączono jako część drugą *Chorografię, czyli Opis Ziemi Świętej*. Osobne wydanie *Chorografii* ukazało się także w roku 1699. W każdym razie ze względu na to, że wydawano ją w tych samych latach, co i tekst *Historii*, dlatego też chętnie razem łączono je i współoprawiano.

Autorem łacińskiego tekstu *Chorografii*, zwanej też *Peregrynacją*, którą wydano po raz pierwszy w roku 1509[70], jest Andrzej Polak, bernardyn. Przekładu najstarszego wydania *Chorografii*[71] na język polski dokonał Litwin, Andrzej Rymsza, sługa Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego, pretor miasta Birż.

Na uwagę zasługuje zakończenie *Chorografii*, zwanej czasami też *Topografią* (Ziemi Świętej), które podnosi znaczenie języka łacińskiego dla piszących:

Poki Laciny z stało /
poty sie pisało:
Mieyćiesz dosyć na tym /
Ja wam czołem zatym.[72]

Wydanie *Wojny żydowskiej* z r. 1725 oprócz *Peregrynacji, czyli Prawdziwego Opisania Ziemi Świętej*, zawiera również dwie wierszowane pieśni. Pierwsza z nich to *Pieśń Pielgrzymów do Ziemi S. peregrynuiących*; rozpoczyna się od słów: „Boże prawdziwy Jezu Chryste Panie". Jest to pieśń krótka, bo obejmuje tylko 16 wierszy, natomiast znacznie obszerniejsze[73] jest: *Wzdychanie serdeczne do Miasta gornego JERUZALEM Pielgrzymujących*. Pierwszy wiersz tej pieśni rozpoczyna się od słów: „O Matko Jeruzalem". W treści samej pieśni autor korzysta z myśli zaczerpniętych z psalmu 44, z Pieśni nad pieśniami oraz z Ewangelii św. Jana.

W niezwykle smętny ton uderza polski autor przedmowy do *Sławy dawney Jerozolimy* i zachęca czytelnika do myśli o własnej Ojczyźnie:

„Nie volumina iakie wymyślnych tu kładę Dźieiopisów, któreby mogły ścisnąć tęsknicą Czytelnika serce, lecz máłe Compendium wielką Ziemi Swiętey á płaczliwą w sobie zawieraiącą Historyą, w którym iako we źwierciedle jakim przeźrzywszy się Czytelniku, a Starożytności zważywszy upadek, krwawemi zalawszy się łzami nad strapioną Oyczyzną naszą w podobney zostaiącą toni, którą niby łodkę iaką nawalne grzechow tam i owdzie miotaią wały, iako urodzony syn swoią industryią w iey nieszczęśliwościach kommizeracyi używszy, subvenire raczysz".[74]

Sława dawney Jerozolimy jest szóstym i ostatnim w kolejności chronologicznej wydaniem polskich przekładów Józefa Flawiusza z działu starodruków. Wypada nam jeszcze dodać, że Edward Chwalewik podaje ciekawy szczegół i mimo woli usiłuje tę cyfrę podnieść do siódemki. Mówi on[75], że hr. Jakub Potocki w Helenowie pod Warszawą posiadał starannie dobraną bibliotekę, liczącą około 2500 tomów. W tym to księgozbiorze znajdował się również egzemplarz Flawiusza *Historia Józefa*, wydany w Krakowie w roku 1533.

Prawdopodobnie było to omawiane przez nas najstarsze polskie wydanie Flawiusza z roku 1555, bo nietrudno było ostatnie dwie piątki wziąć za trójki, jeśli nawet wykluczymy możliwość błędu drukarskiego.

70 Estr. XI, 182.
71 Wilno 1595.
72 Wyd. z r. 1595, 85.
73 5 stronic.
74 Karta A_2.
75 *Zbiory Polskie w Ojczyźnie i na obczyźnie*, Warszawa 1916, s. 31.

Gdy już mówimy o dawnych wydaniach dzieł Józefa Flawiusza na gruncie polskim, dla porównania wypada dodać, jak się przedstawiała sytuacja u naszych sąsiadów. Wyprzedzili nas nieco Czesi, bo czeski przekład Pawła Aquilina wyszedł w Prestogowie u Jana Güntera już w roku 1533, a niemiecki w Strassburgu w 1575. Mieli Czesi jeszcze inny przekład *Wojny żydowskiej: Historia židowska*, Stare Mesto Pražske 1592[76]. Dokonał go Wacław Placel, ale podobnie, jak i najstarsze polskie przekłady, nie jest to przekład dosłowny, a tylko przeróbka z Józefa Flawiusza.

Przekładu *Starożytności żydowskich* z francuskiego na język rosyjski dokonał Michał Samojłow i wydano go drukiem w Petersburgu w roku 1781. Z tego to wydania korzystał Jan Lippoman dokonując polskiego przekładu *Starożytności żydowskich*, który musimy wymienić jako pierwszą pozycję Flawiuszowych nowodruków.

Trzeba również nadmienić, że o całe kilka lat (1900) przed nami zdobyli się Rosjanie na przekład *Wojny żydowskiej* z języka greckiego. Dokonał go H. H. Henkel. Tenże autor w „Wschodzie" wydrukował osobne studium pt. *Józef Flawiusz.*[77]

IV. FLAWIUSZOWE NOWODRUKI

Z polskich przekładów dzieł Józefa Flawiusza najobszerniejszą pozycję stanowią *Starożytności żydowskie*, bo w 3 tomach obejmują one 950 stron druku, a z tego na sam tekst przekładu przypada 917.

1. *Flawiusza Józefa Jerozolimskiego Kapłana Starożytności Żydowskich Xiąg XX, Przekładania Iana Lippomana.*

b. Chorą: Ptu Chehryń: Obywa: Gubernii Kijowskiej, w Warszawie 1829. Nakł. i Druk. N. Glücksberga, Księgarza i typogra: Uniwersytetu.

t. 1, s. nlb. 7, XV, 127.
t. 2, s. nlb. 7, 411
t. 3, s. nlb. 3, 380

U dołu karty tytułowej znajdujemy wyraźnie określone ramy chronologiczne wymienionego dzieła: „Historya ta zacząwszy od stworz: świata podług wyrachowania w niey będącego, zaymuje 5679 lat, m. 10 i dni 10. W niey znayduie się znaczna część Dziejów Rzymskich". Owoc swej kilkuletniej pracy dedykował J. Lippoman Władysławowi Grzegorzowi Branickiemu: „Przyjm J. W. Grafie łaskawie tę od siedemdziesięcioletniego starca z szczerego serca wypływającą ofiarę"[78].

Na dalszych sześciu stronicach, w tzw. Uwiadomieniu, tłumacz wyjaśnia, że do spopularyzowania postaci Józefa Flawiusza w Polsce przyczynił się polski przekład *Historii zburzenia Jerozolimy*. Szacunek, jakim go otaczano, wzbudził w Lippomanie zainteresowanie jego dziełami. Nie udało mu się w naszych bibliotekach zdobyć łacińskiego tekstu *Starożytności żydowskich* i dlatego oparł się na rosyjskim przekładzie Samojłowa z roku 1781. Egzemplarz rosyjski dotarł doń drogą okrężną poprzez księcia Grzegorza Dołgorukiego i Jana na Korabnikach Waxmana, wielkiego miłośnika starożytności.

Nie szczędził polski tłumacz *Starożytności żydowskich* pochwał Flawiuszowi mówiąc, że w jego *Historii* „pokazuie się piękność i przyiemność stylu, płodne myśli, rzetelność w opowiadaniu i gorliwy ku swoiemu zakonowi duch".[79] W późniejszym okresie

[76] Posiada Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sygn. 61 301 (III).
[77] Por. A. Niemojewski, s. XVII.
[78] S. 1 nlb.
[79] S. X.

miał Lippoman możność porównać przekład rosyjski z łacińskim[80] i był przeświadczony o jego wierności, ale innego zdania był Niemojewski, który zwracał uwagę na to, że przekład Lippomana odbiega od tekstu greckiego, pisownia imion nie zawsze jest poprawna, a styl jest pełen rusycyzmów.[81]

Prof. T. Sinko[82] podkreśla, że J. Lippoman przystępując do tłumaczenia *Starożytności żydowskich* korzystał z przekładu rosyjskiego, który z kolei był oparty na francuskim, a ten dopiero pochodził z przekładu łacińskiego. Któż by się dziwił przy takiej kolejności rzeczy nieścisłościom i odchyleniom od greckiego oryginału?

Bardziej wnikliwe badania ks. prof. Eugeniusza Dąbrowskiego nad Flawiuszem wykazały jeszcze więcej. Oto J. Lippoman opuścił całe 3 pierwsze księgi *Starożytności żydowskich*, streścił 9 następnych (4—12), a dopiero poczynając od księgi trzynastej dał nam pełny przekład. Tak więc dotychczas nie mieliśmy pełnego przekładu *Starożytności żydowskich*, a obecne wydanie jest *editio princeps*.

2. *Oblężenie i zburzenie Jerozolimy według opisu Józefa Flawiusza*, Lwów 1856, drukiem Kornela Pillera i H. Słupnickiego, 8° s. 112.

Na podstawie tekstu francuskiego Delepsa z roku 1787 nieznany autor dał nam streszczenie piątej i szóstej księgi *Wojny żydowskiej*. W przedmowie podaje on niezbędne wyjaśnienia: „Wychodząc przeto z tego zdania, że mało komu pewno zdarzy się lub zechce czytać całe to nadzwyczajnie rozwlekłe dzieło, podajemy je tu w krótkości, o ile odnosi się do samego zburzenia Jerozolimy i rozproszenia narodu żydowskiego, nie pomijając jednak nic takiego, co by mogło służyć do łatwiejszego zrozumienia historyi".[83]

Na końcu tejże książki, która ukazała się w serii Biblioteki Lwowskiej, autor podał krótki żywot J. Flawiusza i omówienie jego dzieł.[84] W formie przystępnej i nie nużącej umiał on zainteresować tragedią Jerozolimy i postacią Flawiusza nawet bywalców ludowych czytelni.[85]

3. (Flawiusz Józef)

Spełnienie ostatniego proroctwa w narodzie izraelskim o zburzeniu Jerozolimy i rozproszeniu ludu po świecie. Z niemieckiego tłumaczył i wydał własnym nakładem ks. Bojarski. Gródek 1897. Druk J. Czaińskiego 8°.

t. 1, s. 256
t. 2, s. 206

Ks. Bojarski[86] po raz pierwszy, pod zmienionym co prawda tytułem, dał nam pełny przekład *Wojny żydowskiej*[87]. Przystępując do pracy na przykładzie Jerozolimy

[80] S. III.
[81] *Dz. cyt.*, s. XXVIII.
[82] *Dz. cyt.*, s. 32.
[83] S. 4.
[84] S. 109—112.
[85] Biblioteka Narodowa posiada taki egzemplarz z pieczęcią czytelni ludowej, a jego stan świadczy o „zaczytaniu".
[86] Ani cytowana powyżej karta tytułowa dzieła, ani karty katalogowe i bibliografie nie rozwiązują imienia ks. Bojarskiego. Mając na uwadze ludzi tego okresu, prawdopodobnie bez błędu moglibyśmy się posługiwać skrótem: J., co mogłoby oznaczać zarówno Jan, jak i Józef. Osobiście skłaniam się do tej drugiej wersji, a wtedy miałby on prawo do kryptonimu: ks. J. P. B. i byłby autorem książki: *Czasy Nerona*, Lwów 1878, a więc zainteresowania wiązałyby się z okresem współczesnym Józefowi Flawiuszowi.
[87] Biblioteka KUL, sygn. 26.343.

chciał on wierzącym mówić o Bożym miłosierdziu, a niewierzącym ku opamiętaniu o surowości Boga karzącego zbrodnie. Był jeszcze i inny wzgląd, o którym sam wspomina: „Bardziej uważałem tę pracę za pożyteczną, że historia upadku naszego narodu zupełnie prawie odpowiada historii narodu Izraelskiego".[88] Ku strapionej Ojczyźnie myśl czytelnika zwracał i do „kommizeracji" nad nią zachęcał już uprzednio tłumacz *Sławy dawney Jerozolimy* (1725).

Na końcu drugiego tomu dodaje jeszcze ks. Bojarski 2 stronice druku od siebie, które są uzasadnieniem tytułu przekładu:

Tak więc spełniły się wszystkie proroctwa na narodzie Izraelskim od Mojżesza zacząwszy, gdy ich żegnał i błogosławił przed swoim zgonem i nakazywał cnotliwe życie grożąc karą za odstępstwo od Boga, i całego szeregu następnych proroków, aż do samego Najświętszego Zbawiciela Świata, który z boleścią wyrzekł: Jerozolimo, Jerozolimo! Ilekroć razy chciałem zgromadzić was jak kokosz kurczęta — a nie chciałaś.[89]

4. Józef Flawiusz
Dzieje wojny żydowskiej przeciwko Rzymianom.

Z oryginału greckiego wydania J. Destinona i Benedykta Niesego na język polski przetłumaczył, przedmową, uwagami, skorowidzami etc. zaopatrzył Andrzej Niemojewski. Okładka i plan rys. Jana Bukowskiego. Kraków MCMVI. Nakładem grona członków Stow. Wzaj. Pomocy Pracowników Handlowych Wyz. Mojż. w Warszawie, s. XXXIX, 575.

Andrzej Niemojewski pierwszy z polskich tłumaczy *Wojny żydowskiej* sięgnął do oryginału greckiego. Zaznaczył to w dodatkowym tytule łacińskim: *Flavii Josephi De bello Judaico libri septem interpretatio Polonica princeps.*

Z krótką charakterystyką Flawiusza połączył on ocenę własnej pracy:

Ze sprzeczności powstałeś, sprzecznością byłeś, sprzeczności głosiłeś, sprzeczności działy się z tobą przez dziewiętnaście kolejnych wieków i — najnowsza sprzeczność, pierwszy polski tłomacz, który sięgnął do twego oryginału greckiego i który jakieś jedno dzieło twoje chce podać publiczności, będąc z natury irredentystą, uważa za doniosły fakt oświatowy, jeśli ciebie, ugodowcze, wiernie, cierpliwie i z entuzjazmem na polskie, jakby powiedział Słowacki, «wytłumaczy».[90]

Porównując dotychczasowe przekłady pism Józefa Flawiusza na język polski łatwo się zgodzimy na to, że dzięki staranności przekładu oraz trosce o jego wierność z oryginałem, a także mając na uwadze stronę graficzną wydania, bezkonkurencyjna palma pierwszeństwa należy się A. Niemojewskiemu. Dbając o poprawność języka literackiego dał on przekład stylizowany, czuwając jednak stale nad tym, by nie wypaczać myśli oryginału. Borykał się on z niejedną trudnością, szczególnie, gdy szło o przyswojenie językowi polskiemu imion własnych, a w skorowidzu obok polskiego ich brzmienia podał także greckie.

Zdawał on sobie sprawę z tego, że jego pracę jedni przyjmą z entuzjazmem, a drudzy z wyraźnym niezadowoleniem, a mimo to miał odwagę i mógł o sobie powiedzieć: „Autor niniejszego przekładu, czując całą powagę zadania i odpowiedzialność przed sumieniem i czytelnikami, starał się uczynić zadość możliwie wszystkim warunkom, jakie wedle jego mniemania były niezbędne"[91].

[88] S. 5.
[89] S. 205. Tłumacz nie zaznacza, skąd czerpie cytaty — Mt 23, 37.
[90] Przedm., s. XII.
[91] *Tamże*, s. XXI.

Gdy rzucimy okiem na omówione powyżej 4 Flawiuszowe nowodruki, to nie ujdzie naszej uwagi, że polscy tłumacze *Wojny żydowskiej* w porządku chronologicznym sięgali do tekstu rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego i greckiego.

Przekłady ks. Bojarskiego (1897) i Niemojewskiego (1906) są sobie prawie współczesne. Dla większej przejrzystości oraz oceny piękna języka i staranności przekładu spróbujmy zestawić 2 ich teksty, a mianowicie początek i koniec *Wojny żydowskiej.*

KS. BOJARSKI	NIEMOJEWSKI
Wojna Żydów z Rzymianami, której co do wielkości i grozy żadna wojna między państwami i ludami, czy to w naszych czasach czy dawnych, nie wyrównywa, już nieraz była opisana, ale niedostatecznie. Jedni zbierali, nie będąc współcześni z wypadkami, jak sofiści i teoretycy, bez planu pochwycone i sprzeczne doniesienia; inni byli wprawdzie naocznymi świadkami, wszelako fałszowali fakta z pochlebstwa dla Rzymian lub z nienawiści do Żydów, tak że pisma ich raczej skargi i pochwałę, a nigdy historii stanowić nie mogą. Dla tego przedsięwziąłem opis tej wojny, którą wprzód w języku ojczystym wydałem i moim ziomkom nie znającym greckiego języka do Azyi posłałem; zaraz dla mieszkańców państwa rzymskiego na język grecki przetłomaczyłem, ja Józef, syn Matatyasza z Jeruzalem, hebrajskiego narodu, stanu duchownego, który sam wprzód przeciw Rzymianom z bronią występowałem, a potem jako niewolnik wszystkich wypadków świadkiem byłem.	Gdy wielu ludzi kusiło się opisać wojnę Żydów z Rzymianami i to wojnę nie tylko największą z pomiędzy tych, na które współczesność patrzyła, ale zarazem najsroższą, jaką kiedykolwiek ze sobą toczyły państwa i ludy, wszelakoż ci pisarze albo nie byli naocznymi świadkami i zbierając tylko bałamutne a sprzeczne o tej wojnie wieści, zadanie swoje pojmowali czysto retorycznie, albo wreszcie świadkami byli, lecz chcąc Rzymianom schlebić, a nienawiść swą ku Żydom ukazać, o prawdę się nie troszczyli, że pisma ich są raczej zbiorem oskarżeń i pochlebstw, niż wiernym obrazem historycznym, przeto ja Józef, syn Mateusza, jeruzalemczyk, kapłan z początku do zbrojnego wystąpienia przeciwko Rzymianom należący, a potem dalszych wypadków przymusowy świadek, postanowiłem dać dzieje tej wojny w obrobieniu greckim, jak to już pierwej byłem uczynił dla cudzoziemców, pozostających pod panowaniem rzymskim w ich mowie ojczystej.

Przytoczony powyżej tekst jest początkiem przedmowy, którą w swoim wydaniu ks. Bojarski wyraźnie wyodrębnił: *Przedmowa Autora dzieła tego po grecku pisanego Józefa Flawiusza, Żyda.* Niemojewski włączył ją do właściwego tekstu *Wojny żydowskiej* i zaczął od tytułu: *Flawiusza Józefa Dziejów Wojny żydowskiej przeciwko Rzymianom księga pierwsza.*

Porównajmy jeszcze zakończenie *Wojny żydowskiej* u wspomnianych powyżej tłumaczy.

KS. BOJARSKI	NIEMOJEWSKI
Na tym zamykam historyę tej wojny, którą przyrzekłem opowiedzieć dla żądających wiedzieć ze wszelką troskliwością. O stylu i wkładzie może czytelnik sądzić, a co się tyczy prawdziwości faktów, mogę bez wahania zapewnić, że one w całym dziele głównie moją uwagę zajmowały.	Oto koniec historji, którą stosownie do obietnicy z całą starannością napisałem dla tych, co pragnęli się zapoznać z przebiegiem wojny Rzymian przeciwko Żydom. Czy ją wyłożyłem dobrze, niech osądzą czytelnicy, ale co się tyczy prawdziwości zdarzeń, to śmiało mogę powiedzieć, żem się w całej pracy tylko o to starał.

Z porównania powyższych tekstów pierwszeństwo przyznamy Niemojewskiemu, choć nie możemy odmówić staranności przekładu księdzu Bojarskiemu, zdając sobie sprawę z tego, że korzystał tylko z tekstu niemieckiego, a nie greckiego oryginału.

Jeśli przekład ks. Bojarskiego można by nazwać popularnym, to Niemojewskiego jest naukowy, wzbogacony licznymi przypiskami i wyjaśnieniami. Tłumacz podał również na końcu nie tylko spis treści, lecz także bardzo staranne indeksy.[92]

5. W latach 1923—24 nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej wydrukowano 60 zeszytów tekstów źródłowych do nauki historii w szkole średniej. Każdy z tych zeszytów obejmuje dwa arkusze druku. Trzeci zeszyt opracowany przez Mojżesza Schorra, profesora Uniwersytetu Lwowskiego, jest poświęcony tematowi — „Palestyna Starożytna".

Przygotowując teksty źródłowe do okresu rzymskiego w dziejach Palestyny do lat 67—70 po Chrystusie, sięgnął on do *Wojny żydowskiej przeciwko Rzymianom* i wybrał z niej: a) Ostatnie chwile walki o niepodległość (ks. VII, 1—3) oraz b) Pożar Świątyni (ks. VI, 4—8) — w oparciu o polski przekład Andrzeja Niemojewskiego. Teksty te we wspomnianym zbiorze zajmują zaledwie 4 stronice (16—20).

6. Na łamach wydawanego we Lwowie „Słowa Polskiego" w numerze 109 z roku 1924 na stronicach 6 i 7 Ignacy Strycharski zamieścił swój przekład z języka greckiego części *Wojny żydowskiej*, dając tytuł temu urywkowi: *Spalenie świątyni jerozolimskiej.*

Wspomniane powyżej dwie pozycje świadczą nie tylko o zainteresowaniu osobą Józefa Flawiusza, lecz również o przydatności jego dzieł, z których czerpano teksty źródłowe do historii.

7. Flavius Józef, *Przeciw Apionowi. Żywot.*

Tłumaczył, wstępem poprzedził i uwagami opatrzył Stanisław Lenkowski, Lwów 1937. Nakładem Filomaty — Uniwersytet Lwowski, 8°, s. 277.

Dotychczasowi tłumacze Flawiusza przeważnie interesowali się *Wojną żydowską*, a tylko Lippoman *Starożytnościami żydowskimi*, natomiast Lenkowskiemu zawdzięczamy pierwszy polski przekład pozostałych dzieł Flawiusza, tj. *Przeciw Apionowi* i *Żywot*. Odznacza się on wielką starannością i w poprawnej polskiej szacie wiernie oddaje treść greckiego oryginału.

W pracy swojej nad dziełem *Przeciw Apionowi* Lenkowski oparł się na wydaniu B. Niesego, natomiast *Żywot* tłumaczył z tekstu ustalonego przez H. St. J. Thackeraya. Dla kontroli swego przekładu miał on pod ręką tłumaczenia angielskie, francuskie i niemieckie. Tak więc S. Lenkowskiemu zawdzięczamy uzupełnienie poważnej luki w naszej literaturze, jaka istniała ze względu na brak polskiego przekładu omawianych dzieł. Do zalet przekładu należy jeszcze dodać skorowidze nazwisk obydwu dzieł Flawiusza[93], z których pierwsze[94] jest prawie dwa razy obszerniejsze od drugiego[95]. Na końcu zamieścił on rodowód Józefa Flawiusza (drzewo genealogiczne) oraz niezbyt wyrazistą mapkę Fenicji, Palestyny i Jerozolimy.[96]

---

[92] W 1984 r. ukazało się dzieło Józefa *De bello Judaico* w nowym przekładzie: Józef Flawiusz, *Wojna żydowska*, z języka greckiego przełożył oraz wstępem i komentarzem opatrzył Jan Radożycki, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1984 (indeks opracowała M. Radożycka). Potrzebę dokonania nowego przekładu uzasadniał przede wszystkim fakt, że w okresie prawie 80 lat, które upłynęły od czasu ukazania się tłumaczenia A. Niemojewskiego, wiele zmieniło się w zakresie krytyki tekstu i jego rozumienia dzięki wynikom nowszych badań naukowych i odkryciom archeologicznym. Autor tego przekładu starał się, nie zaniedbując strony literackiej, uczynić go jak najbardziej wiernym oryginałowi.

[93] S. 253—266.

[94] S. 17—156.

[95] S. 157—266.

[96] Realizując plan udostępnienia Czytelnikom polskim całej twórczości Józefa Flawiusza w nowym przekładzie i opracowaniu Księgarnia Św. Wojciecha wydała w 1986 r. jego dwa mniejsze dzieła: Józef Flawiusz, *Przeciw Apionowi* (*Contra Apionem*). *Autobiografia* (*Vita*) z języka greckiego

Zamykając wykaz dotychczasowych polskich przekładów Flawiusza, należy jeszcze wspomnieć o 3 przekładach żydowskich, tym więcej że mówiliśmy już powyżej o przekładach hebrajskich, które się w Polsce ukazały, bo świadczą one o zainteresowaniu osobą i dziełami Flawiusza.

8. (Flavius Josephus)
Di jidisze milehumes fun Iosif ben Matijahu Hakohen
Iosephus Flavius... Iberzect cum ersten mal oif jidisz
biszlejmes fun Z. Kalmanowicz.
Wilno 1914, B. Kleckin, F. Morgolin 8°
cz. 1, s. 289, 4
cz. 2, s. 357, III
Jest to przekład *Wojny żydowskiej* na język żydowski, drukowanej także czcionkami żydowskimi.

9. (Iosephus Flavius)
Kithê Jôsef ben — Matit jahû
Michmet ha-Jehudim min ha — Ramaim.
(Warszawa 1923), wyd. Sztybel, druk. „Hacefira",
Leszno 54
t. 1, s. 272
t. 2, s. 273—580, k. nlb. 2
Oto drugi przekład *Wojny żydowskiej przeciwko Rzymianom.*

10. (Iosephus Flavius)
Di idisze milchomes fun Jojsef ben Matisjohn ha-Kojhen. Ale 7 bicher in 2 tajl.
Ibergezect... Z. Kalmanowicz.
Wilne 1923, Wilner Farlag fun B. Kleckin
Tajl 1, s. 290, IV, k. 1
Tajl 2, s. 258, IV, k. 1

Pomimo zmienionego brzmienia karty tytułowej i różnic w paginacji jest to tylko przedruk *Wojny żydowskiej* wydanej uprzednio w Wilnie w roku 1914.

V. OPRACOWANIA

Już na wstępie musimy zaznaczyć, że w polskiej literaturze naukowej nie posiadamy gruntownego i wyczerpującego studium o Józefie Flawiuszu. Możemy wymienić zaledwie kilka drobnych przyczynków.

1. Auerbach M.
De hiatu in Flavii Josephi scriptis obvio,
Lwów 1922, s. 22.
Odbitka z Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, dział I, tom I, zeszyt 4, s. 37—58.

---

przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył Jan Radożycki (indeks opracował T. Radożycki), Poznań 1986. Autor przekładu wykorzystał współczesne tłumaczenia i opracowania zagraniczne oraz wyniki nowszych badań naukowych w celu dostosowania go do obecnych wymogów w tym zakresie.

Na początku daje nam autor ciekawe porównanie objętości poszczególnych dzieł Flawiusza. Oparł się on na wydaniu Teubnera z Lipska i podkreślił, że *Starożytności żydowskie* mają 1004 stronice druku, czyli poza księgą 20, która ma 44 stronice druku, na pozostałe księgi przypada około 70, a ściśle 60 do 89.

Wojna żydowska w 7 księgach obejmuje 518 stronic, stąd na poszczególne księgi przypada 54 na 141 stronic druku. Na *Życie Józefa* przypada 70 stronic, czyli prawie tyle co jedna księga *Starożytności żydowskich*, natomiast w dziele *Przeciw Apionowi* pierwsza księga liczy 54 stronice, a druga 40, ale w pierwszej całe 15 stronic zajmują teksty greckie, gdzie Flawiusz ab verbum cytuje wielu innych autorów takich, jak Herodot, Maneton, Dios[97], Berosos, Klearch, uczeń Arystotelesa, Hekatajos z Abdery, Agatarchides i Apion.

Poprawni pisarze w środku zdania starają się unikać rozziewu (*hiatus*), czyli „bezpośredniego zetknięcia się dwóch samogłosek długich, z których jedna kończy, a druga zaczyna wyraz".[98]

Auerbach, na podstawie swoich spostrzeżeń filologicznych dochodzi do wniosku, że gdy się weźmie pod uwagę *Starożytności żydowskie*, to można o Flawiuszu powiedzieć, iż nie zabiegał zbytnio o unikanie rozziewu, ale też tej sprawy całkowicie nie lekceważył. Więcej staranności okazał on w *Wojnie żydowskiej*, a natomiast dwa pozostałe jego dzieła zajmują miejsce pośrednie między wspomnianymi powyżej.

2. Bałaban Majer
Josephus Flavius, charakterystyka człowieka, historyka na tle współczesnych wypadków, Lwów 1904. Żydowska Spółka Wydawnicza „Kalimach", s. 32.

M. Bałaban jest również autorem *Historii i literatury żydowskiej ze szczególnym uwzględnieniem historii Żydów w Polsce*, Lwów 1920.

3. Morawski Casimirus
De Flavio Iosepho observationes,
„Eos" 26 (1923), s. 1—5

Autor omawia zagadnienie wiarogodności Flawiuszowych opisów, zwraca także uwagę na styl i stopień opanowania języka greckiego: „Flavium Josephum graecisantem rerum iudaicarum scriptorem sive ad stilum eius respexeris seu ad stadium veritatis indagandae et enarrandae non esse inter praestantes huius artis cultores numerandum, necesse est concedamus".[99]

Sąd ten uzasadnia omawiając w dalszym ciągu właściwości stylu i Flawiuszowych opisów, a że te czasem są bardzo sugestywne i urzekają czytelnika, na to również znajduje wyjaśnienie: „Aequum quidem erat Flavium Josephum ex magnitudine rerum a se descriptarum spiritum ducere".[100]

4. Morawski Kazimierz
Rzym i narody, podbój Zachodu, Wschód i Żydzi,
Warszawa 1924, 8°, s. 183, 1 nlb.

W rozdziale pt. *Flavius Josephus historyk Żydów, jego charakter i działalność*, liczącym 32 stronice druku (151—183), porównuje tenże autor historyka żydowskiego z Filonem

---

[97] Prawie nie znany historyk dziejów punickich.
[98] Z. Samolewicz, T. Sołtysik, *Gramatyka języka łacińskiego*, Lwów 1924, cz. 2, s. 206.
[99] S. 1.
[100] S. 5.

z Aleksandrii. Przyznaje wyższość Filonowi jako człowiekowi szanującemu prawdę i walczącemu o nią, a o Flawiuszu powiada, że: „Jest on do pewnego stopnia prototypem tych uczonych żydowskich, których odtąd w znacznej liczbie spotykało się i spotyka po różnych świata stolicach. Zachowują oni swój nacjonalizm nienaruszony, a umieją z nim łączyć i pewien internacjonalizm, naginający się łatwo do otoczenia".[101]

Porównanie Flawiusza z Tacytem nie wypada również na korzyść pierwszego, bo „Józef ani głębi tacytowskiej, ani wyżyn nigdy nie dosięgnął".[102]

Morawski przyznaje wprawdzie, że dzięki swym głównym dziełom Flawiusz zdobył tytuł znakomitego historyka, to jednak w dalszej krytyce stawia mu zarzut tendencyjnego zamilczania faktów, gubienia się w szczegółach, zmieniania wielkich spraw na drobne, chętnego zajmowania się intrygami dworskimi, a w opisie osób przedstawianych przypisywania im własnych ujemnych cech charakteru.

Gdy *Wojnę żydowską* uważa Morawski za pracę publicystyczną, to „Archeologia[103] — według niego — nie ma tej stronniczej i krętaczej cechy..."[104] „... i jest wynikiem badań archiwalnych".[105] Autor odmawia Flawiuszowi talentu i nazywa go człowiekiem „małego lotu"[106], człowiekiem pospolitym i pisarzem drugorzędnym, który w sprzyjających okolicznościach potrafił zyskać rozgłos.[107]

Książce K. Morawskiego w roku jej wydania poświęcono dwie recenzje. Pierwszą z nich napisał Mikołaj Kłosowski.[108] Nie odmawia on Morawskiemu znajomości świata antycznego, ale stwierdza, że „Książka prof. Morawskiego nie jest pracą erudyty, gromadzącego ściśle, mozolnie, z całym aparatem krytycznym fakty za faktami. Jest to dziełko przeznaczone dla szerszego ogółu inteligentnych czytelników".[109]

Autorem drugiej recenzji jest Tadeusz Zieliński.[110] Po przejrzeniu tej recenzji czytelnik ma żal do prof. Zielińskiego nie tylko za to, że nie wspomina o Flawiuszu, któremu przecież tak znaczna część książki jest poświęcona, lecz również i za to, że zamiast rzeczowej recenzji zadowolił się on ogólnikowym stwierdzeniem: „Ani prof. Kazimierz Morawski nie potrzebuje rekomendacji ze strony krytyki, ani czytelnik polski wyjaśnienia wartości naukowej... literackiej dzieł prof. Morawskiego".[111]

5. Stosunkowo ostrej oceny doczekał się Józef Flawiusz również ze strony dwu innych polskich filologów, ale i oni, choć mieli zastrzeżenia dotyczące jego charakteru oraz stylu i wartości literackich pozostawionych dzieł, to jednak zgodnie przyznawali, że ma on swoją trwałą pozycję jako historyk narodu żydowskiego.

I tak np. Stanisław Witkowski[112], choć podnosi zarzut, że *Wojna żydowska* była pisana w duchu rzymskim i została uznana za urzędowy opis wspomnianej wojny, to jednak nie przeczy, że relacja Flawiusza ma dla nas walor świadka naocznego, który nie poprzestał na własnych tylko osobistych wspomnieniach, lecz je uzupełniał wiadomościami, jakie czerpał od ludzi sobie współczesnych.

Wspomniany autor sam nawet odpiera zarzut zbyt „rzymskiego" ujęcia dziejów wojny żydowskiej, gdy mówi o Józefie Flawiuszu: „Żydem z przekonania pozostał do końca życia mimo swe rzymskie sympatie".[113] Zasługą Flawiusza jest nie tylko to, iż dzięki

[101] S. 152.
[102] S. 172 ns.
[103] Tak nazywa *Starożytności żydowskie.*
[104] S. 168.
[105] S. 169.
[106] S. 170.
[107] Por. s. 183.
[108] „Przegląd Humanistyczny" 1924, s. 285—288.
[109] *Tamże*, s. 287.
[110] „Przegląd Warszawski" 4 (1924), s. 302—304.
[111] *Tamże*, s. 302.
[112] *Historiografia grecka i nauki pokrewne*, Kraków 1927, t. 3, s. 254—272.
[113] *Tamże*, s. 269 ns.

niemu zarówno świat grecki, jak i rzymski poznał historię narodu żydowskiego, ale dbał on również o to, by źle nie mówiono i nie myślano tak o jego ojczyźnie jak i rodakach. Jego dzieło *Przeciw Apionowi* broni Żydów przed szyderstwami i zarzutami ze strony pogan i jest to „jedyna apologia, która do nas doszła".[114]

6. Prof. Tadeusz Sinko nazywa Józefa Flawiusza hellenistą żydowskim i poświęca mu sporo uwagi[115], a choć nie uwalnia go od zarzutu „samochwalstwa i kłamliwości", to jednak nie pomniejsza jego zasług jako historyka:

Ta rzymska kariera sprytnego oportunisty w czasach najstraszniejszej wojny Żydów z Rzymianami i ostatecznego upadku Żydów osłodziła mu zarzut zdrady narodowej, przed którym tak się usprawiedliwiał z powołaniem się na świadectwo Boga. Mimo stałego nazywania powstańców bandytami i mimo tendencyjnego oświetlenia ostatnich zapasów o wolność na korzyść Rzymian, wzniósł ten lichy grecysta i nieszczególny literat pomnik zarówno w *Wojnie żydowskiej*, jak i *W dawnych dziejach żydowskich* i w piśmie *O dawności Żydów*.[116]

Dopełnieniem tej charakterystyki pisarza i jego życiowej postawy jest też ocena stylu jego pism, którą podajemy za tymże autorem:

Styl wolny od hebraizmów, unikający hiatu, naśladujący od pierwszego zdania Tucydydesa, a w dalszym ciągu i Herodota, wydawał się już dawno dziwny u autora, który w 20 lat potem pisał swe *Starożytności* w stylu znacznie gorszym, pełnym hiatów, a usprawiedliwiał to tym, że przenosi wielki przedmiot na różny i obcy sobie język i przyznawał, że choć grekę opanował gramatycznie, to w dokładnym opracowaniu stylistycznym przeszkadzało mu przyzwyczajenie do mowy ojczystej[117]

i dlatego korzystał z pomocy współpracowników bieglejszych od niego w języku greckim.

7. Dla całości obrazu opracowań o Flawiuszu na tym miejscu pozostaje wymienić również wspomniany już obszerny wstęp Andrzeja Niemojewskiego do *Wojny żydowskiej*, wydanej w roku 1906. Spośród opracowań o Flawiuszu jest to jedno z bardziej rzeczowych i wnikliwych. Niemojewski jest entuzjastą Józefa Flawiusza, o którym pisze z dużym uznaniem jako o człowieku i historyku.

8. Jako jedną z ostatnich znanych w Polsce prac o Józefie Flawiuszu wypada jeszcze wspomnieć drukowaną w języku żydowskim i alfabetem żydowskim broszurkę Sz. Wulfa: *Józefus Flawiusz*, Warsze 1935, s. 64. Wyszła ona w nakładzie 4000 egzemplarzy spod prasy drukarni „Renoma" w tzw. „Groszen-Bibliotek" pod redakcją M. Finkelsztejna jako 223 numer z tejże serii. Na okładce tytułowej umieszczono ilustrację rzymskiego łuku Tytusa.

9. Najnowszą jednak i to obszerną pozycją bibliograficzną są wstępne wprowadzenia do Józefa Flawiusza, poprzedzające niniejsze wydanie *Dawnych dziejów Izraela* (*Antiquitates Judaicae*). Szczególna uwaga należy się również obszernemu artykułowi pt. *Józef Flawiusz*, jaki opracował ks. prof. E. Dąbrowski i drukiem wydał w *Podręcznej Encyklopedii Biblijnej* (Poznań 1960, I, 611—618). Rzeczowo i przejrzyście opracowany temat daje również obszerne zestawienie pozycji bibliograficznych, związanych z Józefem Flawiuszem.

Znaczną poczytnością cieszyła się również w Polsce książka Liona Feuchtwangera pt. *Wojna żydowska*, której autor z konieczności jako na głównym źródle oparł się na dziele Józefa Flawiusza pod tymże tytułem.

Powieść ta przyswojona została polskiej literaturze najpierw przez Leona Belmonta[118]

[114] S. 265.
[115] *Literatura grecka* t. 3, cz. 1, s. 16—32.
[116] *Tamże*, s. 20.
[117] *Tamże*.
[118] Leopold Blumental, wyd. Warszawa 1933 oraz Wałbrzych 1948.

i G. Nadlerową[119], a ostatnio już w pełnym przekładzie przez Jacka Frühlinga[120]. Chociaż książki tej nie można zaliczyć do opracowań o Flawiuszu, to jednak przyczyniła się ona w niemałym stopniu do spopularyzowania w naszym społeczeństwie postaci żydowskiego historyka.

W rozwinięciu naszego tematu dobiegamy do końca. Po zapoznaniu się z Flawiuszowymi rękopisami, inkunabułami, starodrukami, nowodrukami oraz opracowaniami możemy powiedzieć, że właściwie do XX wieku znany był u nas Flavius Latinus. Do polskich przekładów wykorzystywano u nas przeważnie teksty łacińskie albo przekłady w języku naszych sąsiadów ze Wschodu i Zachodu. Dopiero A. Niemojewski (1906) i S. Lenkowski (1937) odważyli się sięgnąć do greckiego oryginału i dzięki nim Flavius Graecus w wiernym i starannym przekładzie został przyswojony polskiej literaturze.

Znowu minęło pół wieku i z inicjatywy ks. prof. Eugeniusza Dąbrowskiego podjęto się trudu przekładu głównego i najobszerniejszego dzieła Józefa Flawiusza z greckiego oryginału na język polski. Ks. prof. E. Dąbrowski w ciągu kilku lat czuwał nad całokształtem prac przygotowawczych, będąc niejako mecenasem wydawnictwa. Jego więc dużą zasługą jest *editio princeps Starożytności żydowskich*, w przekładzie polskim.

A. Niemojewski zrobił dobry początek, toteż na zakończenie naszych uwag bibliograficznych przytaczamy jego może nawet nieco przesadną ocenę historyka, budzącego po dzień dzisiejszy zarówno podziw, jak i sprzeciwy.

Gdzież głosy tych, którzy zapalili pochodnię wojny przeciw Rzymianom, i głosy tych, którzy ją z rąk im wyrwali, a cisnąć chcieli do płytkich wód Kedronu? Nie ma ich, wszyscy przepadli, wszystkich zasypał pył wieków, kamień na kamieniu nie pozostał, żaden szmat pergaminu.

I oto nad ruiną ojczyzny palestyńskiej i nad ruiną stolicy ukazuje się jedyny świadek, jedyna twarz, jedyne oblicze, utkane z najsprzeczniejszych rysów. Na tym obliczu wszystkie uczucia, złe i piękne, wszystkie prawdy, wszystkie fałsze.

Z jednej strony od tego oblicza odwraca się z gniewem, żalem i pogardą skołatany lud żydowski, z drugiej strony szereg wieków zbliża się do niego, bada je, osłania starannie od ciosów, chce je zachować, bo to oblicze już jedyne i niepospolite.[121]

---

[119] Warszawa 1937. Gdy Leo Belmont dał nam przekład pierwszej z dwu powieści, których bohaterem jest dziejopis żydowski Józef Flawiusz, to G. Nadlerowa przetłumaczyła drugą powieść.

[120] Warszawa 1960. Jacek Frühling dał nam pełny przekład powieści, który ukazał się w wydaniu 3-tomowym, natomiast wiersze przełożył Włodzimierz Lewik.

[121] *Dz. cyt.*, przedm. s. IX.

WYKAZ SKRÓTÓW *

ACL — „Antiquité Classique"
AJP — „American Journal of Philology"
ANRW — Aufstieg und Niedergang der Römischem Welt
Antiq. — Józef Flawiusz, *Antiquitates Judaicae*
ARAST — „Atti della Reale Accademia delle Scienze di Torino"
ASTI — „Annual of the Swedish Theological Institute"
AThANT — Abhandlungen zur Theologie des Alten und Neuen Testaments
ATN (Lwów) — Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Wydz. Filol. I, Lwów 1924.
ATR — „Anglican Theological Review"
AUSS — Andrews Uniwersity Seminary Studies

BA — „The Biblical Archaeologist"
BAGB — „Bulletin de l'Association Guillaume Budé"
BASOR — „The Bulletin of the American Oriental Schools in Jerusalem and Baghdad"
Bb — „Biblica"
BBB — Bonner Biblische Beiträge
BCER — „Bulletin du Cercle Ernest Renan"
BFChTh — Beiträge zur Förderung der christlichen Theologie
BHTh — Beiträge zur historischen Theologie
BibOr — „Biblica et Orientalia"
BiLi — „Bibel und Liturgie"
BJ — Józef Flawiusz, *Bellum Judaicum*
BJRL — „Bulletin of the John Rylands Library"
BT — *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. 3, Poznań — Warszawa 1980.
BTB — „Biblical Theology Bulletin"
BTS — „Bible et Terre Sainte"
BuK — „Bibel und Kirche"
ByZ — „Byzantinische Zeitschrift"

CAH — *Cambridge Ancient History*, t. 1—12, 1923—1939
C.Ap. — Józef Flawiusz, *Contra Apionem*
CBQ — „The Catholic Biblical Quarterly"
CIA — *Corpus Inscriptionum Atticarum*, wyd. A. Kirchoff, U. Köhler, W. Dittenberger, 1873—1888
CIJ — *Corpus Inscriptionum Judaicarum*, wyd. J. B. Frey, Roma, I — 1936, II — 1952
CIL — *Corpus Inscriptionum Latinarum*, I—XVI, Berlin 1863—1943
CivCat — „La Civiltà Cattolica"
C. Med — „Clio Medica"

* Sigla kodeksów — zob. Wstęp, s. 51 ns.

CPh — „The Classical Philology"
CQ — „The Classical Quarterly"
CQR — „The Church Quarterly Review"
CRAI — „Comptes Rendus de l'Académie des Inscriptions et des Belles-Lettres"

DBS — *Suppléments au Dictionnaire de la Bible*
Dn — Księga Daniela
Doss. Arch. — Les Dossiers de l'Archéologie
DTT — „Dansk Teologisk Tidsskrift"
Dz — Dzieje Apostolskie

EBrit — *Encyklopaedia Britannica*
EC — Études et Commentaires
EJud (Jer) — *Encyclopedia Judaica*, 16 tomów, Jerusalem 1972
Est — Księga Estery
EtB — Études bibliques
EThL — Ephemerides Theologicae Lovanienses
EV — „Esprit et Vie"
EvTh — „Evangelische Theologie"
ExT — „Expository Times"
Ez — Księga Ezechiela
Ezd — Księga Ezdrasza

Feldman (przekład) — *Josephus*, with an English Translation by Louis H. Feldman, *Jewish Antiquitates*, Books XVIII—XX, Cambridge 1965
FHG — *Fragmenta historicorum Graecorum*, I—V, wyd. C. Müller, Paris 1841—1870
FRLANT — Forschungen zur Religion und Literatur des Alten und Neuen Testaments
FThS — Frankfurter Theologische Studien

GCAS — „Gratz College Annual Studies"
GCS — Die griechischen christlichen Schriftsteller der ersten drei Jahrhunderte
GFF — „Giornale filologico ferrarese"

HibJ — „The Hibbert Journal"
HSM — Harvard Semitic Monographs
HT — „History Today"
HTh — „History and Theory"
HTR — „The Harvard Theological Review"
HUCA — „Hebrew Union College Annual"
HZ — „Historische Zeitschrift"

IEJ — „Israel Exploration Journal"
IMWKT — „Internationale Monatschrift für Wissenschaft, Kunst und Technik
IOS — „Israel Oriental Series"
ITQ — „Irish Theological Quarterly"
Iz — Księga Izajasza

J — Ewangelia według św. Jana
JBL — „Journal of Biblical Literature"
JEH — „Journal of Ecclesiological History"
JES — „Journal of Ecumenical Studies"
JH — „Jewish Heritage"
JHS — „Journal of Historical Studies"

JJS — „Journal of Jewish Studies"
JNES — „Journal of Near Eastern Studies"
Joz — Księga Jozuego
JQR — „The Jewish Quarterly Review"
JR — „The Journal of Religion"
Jr — Księga Jeremiasza
JS — „Jewish Spectator"
JSJ — „Journal for the Study of Judaism in the Persian, Hellenistic and Roman Period"
JSNT — „Journal for the Study of the New Testament"
JSOR — „Journal of the Society of Oriental Research"
JSOT — „Journal for the Study of the Old Testament"
JSS — „Journal of Semitic Studies"
JSSt — „Jewish Social Studies"
JTS — „The Journal of Theological Studies"
JWI — „Journal of the Wartburg Institute"

KeTh — „Kerk en Theologie"
Kpł — Księga Kapłańska
1 Krl — 1 Księga Królewska
2 Krl — 2 Księga Królewska
1 Krn — 1 Księga Kronik
2 Krn — 2 Księga Kronik

Lb — Księga Liczb
LXX — Septuaginta

Łk — Ewangelia według św. Łukasza

Marcus — *Josephus*, with an English Translation by Ralph Marcus, *Jewish Antiquities*, Books XII—XIV, Cambridge 1961
1 Mch — 1 Księga Machabejska
2 Mch — 2 Księga Machabejska
Mdr — Księga Mądrości
MGWJ — „Monatschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judentums"
Mk — Ewangelia według św. Marka
ModCh — „Modern Churchman"
Mt — Ewangelia według św. Matusza

NBGAW — Neue Beiträge zur Geschichte der Alten Welt
Ne — Księga Nehemiasza, Berlin 1885—1895
Niese — *Flavii Josephi opera*, wyd. Benedictus Niese, t. I—VII
NJKA — „Neue Jahrbucher für das Klassische Altertum, Geschichte und deutsche Literatur und für Pädagogik"
NovTest — „Novum Testamentum"
NovTest Suppl — Supplements to Novum Testamentum
NT — Nowy Testament
NTS — „New Testament Studies"

OGIS — *Orientis Graeci Inscriptiones Selectae*, wyd. W. Dittenberger, Leipzig 1903 — 1905
OLZ — „Orientalische Literaturzeitung"

PatrSorb — „Patristica Sorbonensia"
PEQ — „The Palestine Exploration Quarterly"

PIBA — „Proceedings of the Irish Biblical Association"
PIR — *Prosopographia Imperii Romani* I, II, III eds., E. Groag, A. Stein, wyd. 2, 1933—1970
POK — Pisma Ojców Kościoła
Prz — Księga Przysłów
Pwt — Księga Powtórzonego Prawa

QR — „Quarterly Review"

RAp — „Revue Apologétique"
RB — „Revue Biblique"
RBL — „Ruch Biblijny i Liturgiczny"
RBPH — „Revue Belge de Philologie et d'Histoire"
RCB — „Revista de Cultura Biblica"
Rdz — Księga Rodzaju
RE — *Realencyklopädie für Protestantische Theologie und Kirche*
ReBl — „Revista Biblica" (Buenos Aires)
Reinach — *Oeuvres complètes de Josèphe*, traduites en français sous la direction de Théodore Reinach, Paris 1900—1932
REJ — „Revue des études juives"
RESlaves — „Revue des études slaves"
RevH — „Revue historique"
RFIC — „Rivista di Filologia e d'Instruzione Classica"
RGVV — Religionsgeschichtliche Versuche und Vorarbeiten
RHE — „Revue d'histoire ecclésiastique"
RhM — „Rheinischer Museum"
RHR — „Revue de l'histoire des religions"
RiBl — „Rivista Biblica" (Italia)
RKA — A. Pauly — G. Wissowa, *Realencyklopëdie der klassischen Altertumswissenschaft*
RPh — „Revue Philologique"
RQ — „Revue de Qumran"
RSA — „Ricerche di storiografia antica"
RSR — „Recherches de science religieuse"
Rt — Księga Rut
RUB — „Revue de l'Université de Bruxelles"

SBFLA — Studii Biblici Franciscani Liber Annuus
ScE — Sciences ecclésiastiques (Montréal)
Schürer — Schalit — A. Schalit, *Namenswörterbuch zu Flavius Josephus*, Leiden 1968
SCI — „Scripta Classica Israelica"
Sdz — Księga Sędziów
SJLA — Studies in Judaism in Late Antiquity
1 Sm — 1 Księga Samuela
2 Sm — 2 Księga Samuela
SPB — Studia Post-Biblica
SSem — Studia Semitica Neerlandica
ST — Stary Testament
StEv — „Studia Evangelica"
StJud — Studia Judaica
StMa — Studies in Mediterranean Archaeology
StPatr — „Studia Patristica"
StTh — „Studia Theologica"
STV — „Studia Theologica Varsaviensia"

TAPA — Transactions of the American Philological Association
TD — „Theology Digest"
ThBl — „Theologische Blätter"
ThLZ — „Theologische Literaturzeitung"
ThT — „Theologisch Tijdschrift"
TM — Tekst masorecki ksiąg Starego Testamentu
2 Tm — 2 List do Tymoteusza
TU — Texte und Untersuchungen zur Geschichte der altchristlichen Literatur

UOU — „Ut omnes unum sint"

Vita — Józef Flawiusz, *Vita*
VT — „Vetus Testamentum"
VT (Suppl) — Supplements to „Vetus Testamentum"

Wj — Księga Wyjścia

Za — Księga Zachariasza
ZAW — „Zeitschrift für die alttestamentliche Wissenschaft"
ZDMG — „Zeitschrift der Deutschen Morgenländischen Gesellschaft"
ZDPV — „Zeitschrift des Deutschen Palästina-Vereins"
ZKPh — „Zeitschrift für klassische Philologie"
ZNW — „Zeitschrift für die neutestamentliche Wissenschaft und die Kunde des Urchristentums"
ZRGG — „Zeitschrift für Religions-und Geistesgeschichte"
ZSavRGr — „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Romanistische Abteilung"

Księga pierwsza

Księga pierwsza

Treść

Wstęp 1. Różne motywy historyków — motywy autora. 2. Powstanie dzieła — Epafrodyt patronuje zamierzeniom Józefa. 3. Dawny grecki przekład wzorem dla Józefa — moralna nauka płynąca z dzieła. 4. Mojżesz a inni prawodawcy.

Rozdział I 1. Stworzenie świata: nieba, ziemi, światła, rozdzielenie wody i lądu, powstanie roślin i ciał niebieskich, zwierząt wodnych i ptaków, zwierząt czworonożnych i człowieka — spoczynek Boga i ustanowienie szabatu. 2. Stworzenie pierwszego człowieka — jego imię — nazwy zwierząt — stworzenie niewiasty — imię Ewa. 3. Raj — drzewo życia i mądrości — rzeka i jej odnogi oblewające ziemię. 4. Upadek i wygnanie z raju: przykazanie Boże — kuszenie węża — upadek i pokaranie Adama i Ewy — pozbawienie węża mowy i nóg — wypędzenie z raju.

Rozdział II 1. Kais i Abel — różne ich usposobienia — zazdrość Kaisa — zabójstwo Abla — ukaranie Kaisa. 2. Występne życie Kaisa — zbudowanie miasta Anochy — potomstwo Kaisa i jego deprawacja. 3. Narodziny Seta — jego potomkowie i ich odkrycia astronomiczne.

Rozdział III 1. Późniejsza generacja i jej rozwiązłe życie — napomnienia Nochosa. 2. Potop — Nochos znajduje łaskę u Boga — arka — dziesiąte pokolenie Adama. 3. Czas potopu — zmiana kalendarza przez Mojżesza — rok potopu. 4. Data potopu według genealogii patriarchów. 5. Opadnięcie wód — opuszczenie arki i ofiara Nochosa. 6. Świadectwa pisarzy pogańskich o potopie. 7. Nochos obawia się drugiego potopu i prosi Boga, by już nie okazywał ziemi swego gniewu. 8. Bóg zawiera przymierze z Nochosem: obietnice i zakaz zabijania ludzi i pożywania krwi zwierząt — znak przymierza. 9. Długowieczność patriarchów — świadectwa historyków starożytnych.

Rozdział IV 1. Zejście na równinę Senaar i odmowa zakładania kolonii. 2. Buntownik Nabrod postanawia zbudować wieżę Babel. 3. Budowa wieży — pomieszanie języków — świadectwa starożytne.

Rozdział V Rozproszenie i znalezienie kolonii — zmiana nazw narodów pod wpływem Greków.

Rozdział VI 1. Pochodzenie nazw narodów od potomków Jeftego i ich formy zhellenizowane. 2. Potomkowie Chama — ich krainy i nazwy krain. 3. Przekleństwo Nochosa na Chananekczyjów. 4. Potomkowie Sema — ich krainy i nazwy pochodzących od nich narodów. 5. Pochodzenie Hebrajczyków — rodowód Abrama — jego rodzina — skrócenie długowieczności życia ludzkiego.

Rozdział VII 1. Abram usynawia Lota i emigruje do ziemi chananejskiej — jego monoteistyczna nauka — zbudowanie ołtarza i złożenie ofiary. 2. Wzmianki o Abramie u obcych pisarzy.

Rozdział VIII 1. Głód w ziemi chananejskiej — Abram udaje się z Sarą do Egiptu — namiętność króla egipskiego do Sary i kara — Abram obdarowany bogactwami obcuje z uczonymi egipskimi. 2. Abram wykazuje Egipcjanom fałszywość ich poglądów i naucza ich arytmetyki oraz praw astronomii. 3. Powrót Abrama do ziemi chananejskiej, podział krainy między nim a Lotem.

Rozdział IX Asyryjczycy uderzają na królów Sodomy, odnoszą zwycięstwo i nakładają daniny — bunt i porażka Sodomitów — uprowadzenie Lota.

Rozdział X 1. Pomoc Abrama i zwycięstwo nad Asyryjczykami. 2. Odbicie Lota i jeńców — spotkanie z królem Melchizedekiem. 3. Obietnice Boże dla Abrama — ofiara — głos Boga, który zapowiada objęcie ziemi chananejskiej w posiadanie po okresie niewoli w Egipcie. 4. Abram przybiera sobie za żonę sługę Agarę — jej brzemienność — lekceważenie Sary — upokorzenie Agary — ucieczka — spotkanie anioła — powrót — narodzenie Izmaela. 5. Zapowiedź narodzin Izakosa, syna Abrama i Sary — wzięcie w posiadanie ziemi chananejskiej — Abram dokonuje obrzezania wszystkich mężczyzn swego domu.

Rozdział XI 1. Nieprawość pysznych Sodomitów — Bóg postanawia zniszczyć skażone miasto i całą okolicę. 2. Abram przyjmuje trzech aniołów — zapowiedź narodzin dziecka Sary i zniszczenia Sodomy. 3. Abram wstawia się za Sodomitami — aniołowie w Sodomie — gościnność Lota — lubieżne zamiary mieszkańców. 4. Zniszczenie miasta ogniem niebieskim — ocalenie Lota z rodziną — żona Lota zamieniona w słup soli. 5. Geneza Moabitów i Ammanitów.

Rozdział XII 1. Abram udaje się do Gerary — choroba Abimelecha karą za pożądanie Sary — pojednanie się i przyjacielskie stosunki z Abramem obsypanym darami. 2. Narodziny Izakosa — obrzezanie. 3. Wypędzenie Agary z synem Izmaelem — Agara na pustyni — zjawienie się anioła Bożego. 4. Małżeństwo Izmaela z Egipcjanką — potomkowie Izmaela — nazwy szczepów arabskich.

Rozdział XIII 1. Bóg żąda od Abrama ofiary z syna. 2. Abram spełnia rozkaz — przygotowanie do złożenia ofiary z syna. 3. Przemówienie Abrama do syna. 4. Bóg ocala Izakosa — błogosławieństwo Boże.

Rozdział XIV Śmierć Sary i jej pogrzeb w Hebronie.

Rozdział XV Potomkowie Abrama z drugiej żony — ich krainy — świadectwo Aleksandra Polihistora.

Rozdział XVI 1. Abram zaprzysięga sługę i wysyła go z prośbą o rękę Rebeki dla Izakosa. 2. Scena przy studni — poznanie Rebeki. 3. W gościnie u Labana — sługa przedstawia prośbę — zgoda i małżeństwo Izakosa.

Rozdział XVII Śmierć Abrama i pogrzeb w Hebronie.

Rozdział XVIII 1. Narodziny Ezawa i Jakuba. 2. Izakos przymuszony głodem udaje się do Gerary — zazdrość i nieżyczliwość Abimelecha — spory o studnię. 3. Pojednanie z Abimelechem. 4. Żony Ezawa. 5. Starość Izakosa — Izakos prosi o przygotowanie mu potrawy z dziczyzny i chce błogosławić Ezawa. 6. Jakub zabija koźlę i podstępnie otrzymuje błogosławieństwo Izakosa. 7. Powrót Ezawa i przepowiednie dotyczące jego przyszłości. 8. Rebeka namawia Izakosa, aby wysłał Jakuba po żonę do Mezopotamii — trzecia żona Ezawa.

Rozdział XIX 1. Podróż Jakuba do Mezopotamii — jego widzenie senne — tajemnicza drabina — zapowiedź błogosławieństwa Bożego. 2. Poświęcenie Betel. 3. Spotkanie z Rachelą. 4. Przemówienie Jakuba — zaproszenie do domu Labana. 5. Spotkanie Jakuba z Labanem — wyjaśnienie powodów przybycia. 6. Jakub służy siedem lat za Rachelę, lecz Laban daje mu napierw Leję — nowych siedem lat służby za Rachelę, którą pojmuje za żonę. 7. Potomstwo Jakuba. 8. Potajemna ucieczka Jakuba i jego rodziny. 9. Pościg Labana — rozmowa Jakuba i Labana. 10. Ich pojednanie.

Rozdział XX 1. Jakub w drodze do ziemi chananejskiej uprzedza Ezawa o swym powrocie — dowiaduje się o zbliżaniu się Ezawa z uzbrojonymi ludźmi — obawy i przy-

1 **WSTĘP** 1. Ludzie przystępujący do pisania dzieł historycznych nie dążą zazwyczaj
do tego celu z jednego wspólnego wszystkim powodu, ale, jak mogłem się przekonać,
2 kieruje nimi wiele, i to bardzo różnych pobudek. Niektórzy poświęcają się temu
rodzajowi pracy literackiej po to, by popisać się i wsławić zręcznością stylu; inni chcąc
okazać wdzięczność ludziom, których dzieje mają być tematem opowieści, podjęli trud,
3 nieraz ponad siły; jeszcze innych same wydarzenia, w których brali udział, zmusiły do
tego, by pamięć o nich utrwalić na piśmie; a jest również wielu i takich, którzy widząc, iż
jakieś sprawy nader ważne i pouczające pozostają nie znane, postanowili opisać je w dziele
4 historycznym ku ogólnemu pożytkowi. Dwie ostatnie z wyżej wymienionych pobudek
kierowały mną. Znając bowiem z własnego doświadczenia dzieje wojny, którą my, Żydzi,
toczyliśmy z Rzymianami, zmuszony byłem opowiedzieć dokładnie jej przebieg i wynik,
by przeciwstawić się pisarzom wypaczającym prawdę.[1]
5 2. Niniejszą zaś pracę podejmuję w nadziei, iż wszystkim Grekom wyda się ona godna
uwagi, jako że księgi te mają przedstawić — według tego, co zawarte jest w pismach
hebrajskich — całość naszych dawnych dziejów i ustroju państwowego.[2]
6 Już wtedy, gdy zabierałem się do dzieła o wojnie, zamierzałem opisać w nim również
początki Żydów i różne ich losu koleje, opowiedzieć o prawodawcy, który zaszczepił
w nich pobożność i inne cnoty, i o tym, jakie wojny toczyli przez długie wieki, zanim na
7 koniec zostali uwikłani w ową wojnę przeciw Rzymianom. Ale ponieważ tak zakrojone
dzieło byłoby zbyt obszerne, ograniczyłem się wtedy do opisu dziejów samej wojny,
w całym ich zasięgu. A z biegiem czasu, jak to się zwykle przydarza ludziom
zamierzającym dokonać czegoś wielkiego, począłem wahać się i namyślać, czy zdołam
8 przełożyć tak ogromny materiał na cudzoziemski, obcy dla mnie język. Ale znaleźli się
miłośnicy historii, którzy zachęcali mnie do podjęcia pracy, a najgorliwiej czynił to
Epafrodyt.[3] Mąż ten, rozmiłowany we wszelkich rodzajach nauk, szczególnie interesuje
się wydarzeniami historycznymi, gdyż sam w doniosłych wydarzeniach uczestniczył
i wielu przeróżnych przygód doświadczył, a we wszystkich okazał niezwykły hart ducha
9 i niezłomną wierność cnocie. Jego zachęty, pełne tej gorącej życzliwości, jaką zawsze
otacza on twórczość ludzi utalentowanych, dodały mi otuchy, a jednocześnie sam
wstydziłem się siedzieć bezczynnie, gdy tak wspaniała czekała na mnie praca. Ale przed
podjęciem jej zastanowiłem się jeszcze nad tym, czy nasi przodkowie skłonni byli
przekazywać takie wiadomości cudzoziemcom, oraz nad tym, czy są wśród Greków ludzie
interesujący się naszymi sprawami.
10 3. Dowiedziałem się tedy, że drugi z Ptolemeuszów,[4] ów król tak żarliwie zabiegający

---

[1] Dzieje tej wojny (prowadzonej w latach 66—70 po Chr.) Józef opisał w dziele pt. *Wojna żydowska* (*De bello Judaico*), o którym zob. Wstęp, s. 16—25 oraz przekład polski Józef Flawiusz, *Wojna żydowska*, przeł. Jan Radożycki, Poznań 1984, Wstęp, s. 1—9 ns. Krytykę historyków, którzy pisali na ten temat, Józef przeprowadza w *BJ* 1,1—2,6—12 oraz ostro rozprawia się z autorem (dziś zaginionego) dzieła traktującego również o tej wojnie, Justusem z Tyberiady, w *Vita* 336 ns.

[2] Według słów samego Józefa (*C. Ap.* 1,54) miał to być „przekład ksiąg świętych", lecz faktycznie jest to oparta na nich parafraza. W pierwszych 12 księgach autor opowiada dzieje Izraela paralelnie do ksiąg biblijnych, stanowiących jego główne źródło (zwłaszcza w przekładzie LXX). Zob. Wstęp, s. 23 ns.

[3] O Epafrodycie zob. Wstęp, s. 29—31.

[4] Jest to Ptolemeusz II Filadelf, władca Egiptu w latach 285—246 przed Chr.

o wiedzę i księgi, ze szczególną troskliwością starał się o grecki przekład naszego
Prawa i opisu naszego ustroju państwowego opartego na tym Prawie, zaś Eleazar,[5] 11
żadnemu z naszych arcykapłanów nie ustępujący w cnocie, nie odmówił prośbie króla,
lecz szczodrze udzielił mu skarbów tej wiedzy.[6] Jest to wyraźny dowód, że panuje u nas
tradycyjna zasada, by żadnej z rzeczy wartościowych nie trzymać w ukryciu. Uznałem 12
przeto, iż winienem postawić sobie za wzór wielkoduszność Eleazara, a zarazem żywić
nadzieję, że ów król wielu ma i dziś naśladowców, żądnych wiedzy. Zaznaczyć zresztą
trzeba, że nie przejął on całości naszych pism,[7] tłumacze wysłani do Aleksandrii
przełożyli tylko księgi zawierające Prawo. A nasze święte Pisma mówią o niezmiernie 13
wielu sprawach, jako że objęte są w nich dzieje dwóch tysięcy lat, pełne przedziwnych
odmian losu, wojen toczonych ze zmiennym szczęściem, bohaterskich czynów dokonanych przez wodzów oraz nagłych przemian ustroju.

Z całości zaś tych dziejów, jeśli się pilnie je prześledzi, taka ogólna wyłania się nauka, iż 14
ludzie posłuszni woli Bożej i zachowujący prawa ogłoszone przez mądrego prawodawcę
niewiarygodnej wprost zażywają pomyślności i obsypywani są przez Boga wszelkimi
dobrami; gdy zaś tylko zstąpią z tej drogi, o najbłahsze nawet potykają się przeszkody
i w niepowetowane klęski obracają się wszystkie ich, choćby najbardziej przemyślne
zabiegi. Przeto na wstępie proszę czytelników tych ksiąg, by poświęcili uwagę przede 15
wszystkim Bogu i osądzili, czy nasz prawodawca trafne miał wyobrażenie o Jego naturze
i czy mówiąc o Nim ustrzegł się wszelkich niegodnych Go mitów, rozpowszechnionych
u innych, przypisując Mu tylko takie czyny, które godne są Bożej potęgi. Chociaż, mając 16
do czynienia z epoką tak ogromnie dawną, wiele fałszów mógłby on zmyślić bezkarnie.
Urodził się bowiem przed dwoma tysiącami lat, czyli w takiej otchłani przeszłości, do
której poeci nie ośmielili się odnieść nawet narodzin swych bogów, a cóż dopiero mówić
o dziejach ludzkich i prawach. Wszystko tedy, co zawarte jest w owych pismach, 17
dokładnie tu powtórzę we właściwej kolejności, niczego nie dodając ani nie ujmując,[8]
zgodnie z celem, jaki wyznaczyłem temu dziełu.

4. Ponieważ zaś prawie wszystko u nas wywodzi się z mądrości owego prawodawcy, 18
Mojżesza, muszę zawczasu powiedzieć o nim kilka słów, aby czytelnicy rozumieli,
dlaczego w dziele traktującym o prawach i wydarzeniach historycznych tak szeroko
omówione zostały zagadnienia przyrodnicze. Sprawa ta znajduje wytłumaczenie w po- 19
glądach Mojżesza. Uważał on, że po to, aby móc własne swe życie jak najpiękniej ułożyć
i dla innych ustanowić prawa, trzeba przede wszystkim wpatrzyć się w naturę Boga
i, rozważywszy w duchu Jego dzieła, starać się w miarę swych możliwości naśladować ten
najwspanialszy wzór; bez takiej wizji bowiem sam prawodawca nie osiągnąłby nigdy 20

[5] Eleazar, brat Szymona „Sprawiedliwego”, arcykapłan, do którego Ptolemeusz Filadelf zwrócił się w sprawie przekładu Pięcioksięgu Mojżesza na język grecki.

[6] Historię tego przekładu opowiedział nieznany hellenista żydowski (druga połowa II w. przed Chr.) w tak zwanym *Liście Arysteasza* do brata Filokratesa. Józef powtarza ją w *Antiq.* 12, 11—118.

[7] Później jednak różni ludzie dokonali przekładu pozostałych ksiąg biblijnych (całość ukończono ok. 150 r. przed Chr.). Ten przekład grecki otrzymał nazwę Septuaginty (LXX) od liczby 72 Żydów, którzy według legendy (*Listu pseudo-Arysteasza*) mieli w ciągu 72 dni dokonać na wyspie Faros przekładu Pentateuchu Mojżesza.

[8] Józef bynajmniej nie trzyma się tej zasady (wyrażonej w Pwt 4,2 w odniesieniu do Pentateuchu), gdyż bądź dodaje pewne szczegóły, bądź pomija je, co stało się przedmiotem dyskusji między krytykami. Jedni w tym wyrażeniu widzą tylko zwrot techniczny w sensie zapewnienia o rzetelności piszącego, często spotykany u autorów starożytnych (greckich i żydowskich), inni sądzą, że Józef zalicza do ksiąg świętych także pewne pisma zawierające treści przekazywane przez tradycję żydowską, co w pewnej mierze tłumaczyłoby jego odstępstwa od tekstu ksiąg biblijnych. Te Józefowe modyfikacje omawia obszernie zestawiając je z materiałami rabinistycznymi i pismami apokryficznymi L. Ginzberg, *The Legends of the Jews*, t. 1—7, Philadelphia 1909—1932. Wiele z tych odstępstw Józefa od tekstu biblijnego zostało podanych w przypisach. Zob. przegląd literatury na ten temat zawartej w dziele: L. H. Feldman, *Josephus and Modern Scholarship*, Berlin—New York 1984, s. 122 ns. i pracę P. Villalba J. Varneda, *The Historical Methood of Flavius Josephus*, Leiden 1988, s. 268 ns.

trafnego rozeznania ani też zapisane przez niego prawa nie zaszczepiłyby w innych cnoty,
gdyby nie pouczył ich pierwej, że Bóg, Ojciec i Pan wszechrzeczy, który wszystko widzi,
posłusznych sobie obdarza życiem szczęśliwym, a tych, co wykraczają przeciw cnocie,
21 w straszliwe wikła niedole. Aby więc udzielić swemu ludowi takiej właśnie nauki,
Mojżesz rozpoczął wykład praw nie od umów ustalających stosunki między ludźmi, jak to
czynią inni prawodawcy,[9] ale wzniósł myśli swych rodaków ku obrazowi całego
wszechświata i wytłumaczył im, że ze wszystkich istot stworzonych przez Boga na ziemi
najpiękniejszymi jesteśmy my, ludzie. A obudziwszy w nich tym sposobem pobożność,
22 łatwo już znalazł posłuch we wszystkich pozostałych dziedzinach. Inni prawodawcy
opierając swą naukę na mitach, przypisali bogom różne haniebne grzechy ludzkie, co
23 oczywiście ośmieliło ludzi do popełniania przestępstw. Natomiast nasz prawodawca,
wykazawszy, iż w Bogu jest pełna doskonałość cnoty, uznał, że ludzie winni dążyć do tego,
by w niej uczestniczyć; a tych, którzy nie podzielali tego przekonania i nie chcieli żyć
według niego, nieubłaganie karał.
24 Proszę moich czytelników, by mieli to na uwadze studiując niniejsze dzieło. Jeśli
bowiem czytać je będą w takim duchu, nic nie wyda im się tu nierozumne czy też sprzeczne
z wielkością Boga i Jego miłością ku ludziom. Wszystko bowiem jest tu wyłożone
w zgodzie z naturą wszechrzeczy.[10] Różnymi sposobami przemawia nasz prawodawca:
jedne rzeczy ukrywa za przemyślnymi zagadkami, inne spowija w dostojną alegorię, tam
25 zaś, gdzie było to wskazane, wypowiada swoje myśli zupełnie wyraźnie. Gdyby ktoś chciał
zrozumieć, na jakich dowodach opiera się każda cząstka tej nauki, musiałby pogrążyć
się w rozważania głębokie i wielce filozoficzne. Pomijając je na razie, postaram się,
26 jeśli Bóg użyczy mi dosyć czasu, napisać potem na ten temat osobne dzieło.[11] Teraz
zaś przystąpię już do opowieści historycznej, wspomniawszy najpierw, czego uczył
Mojżesz o powstaniu świata. Oto co wyczytałem w świętych księgach.

Rdz 1,1 27 I 1. Na[12] początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ale jeszcze nie można było jej zobaczyć,
28 bo zakrywała ją głęboka ciemność, a tchnienie z góry przeciągało nad nią. Nakazał więc
Bóg, by stało się światło. A gdy w jego blasku obejrzał całą materię, oddzielił światło od
ciemności i światło nazwał dniem, ciemność — nocą, zaczątek światła — brzaskiem,
29 a jego zanik — wieczorem. Taki był, można by rzec, dzień pierwszy. Wszelako Mojżesz
nazwał go nie „pierwszym", lecz „jednym".[13] Już teraz mógłbym podać tego przyczynę,
ale ponieważ zapowiedziałem dzieło specjalnie poświęcone zagadnieniu przyczyn,[14]
30 do niego odkładam wyjaśnienie również i tej sprawy. W drugim zaś dniu Bóg rozpostarł
nad wszechświatem niebo, postanowiwszy oddzielić je od innych rzeczy i wyznaczyć mu
osobne miejsce; a wokół niego utworzył lód i uczynił je wilgotnym, aby spływała z niego
31 na ziemię dobroczynna dla niej rosa. W trzecim dniu ustalił ziemię, rozlawszy wokół niej
32 morze, a tego samego jeszcze dnia powschodziły z ziemi rośliny i nasiona. W czwartym

[9] Tutaj (jak i w dalszym opowiadaniu oraz *C. AP.* np. 1,157 ns.) Józef korzysta z dzieła Filona, *De opificio mundi*, przeciwstawiającego na początku dzieła (par. 1—3) Mojżesza innym prawodawcom.

[10] Myśl o zgodności Prawa z wszechświatem wyraża także Filon (*tamże*).

[11] Ten zamierzony traktat *O obyczajach i przyczynach* (*Antiq.* 4,198), który miał mieć 4 księgi (*tamże*, 20,268) i do którego Józef często się odwołuje, nigdy się nie ukazał.

[12] W par. 27—33 Józef znacznie skraca opowiadanie biblijne. Miejsc stanowiących większe skróty fragmentów Księgi Rodzaju T. W. Franxman podaje 12, a takich, które w znacznej mierze je rozszerzają — 10 (*Genesis and the Jewish Antiquities of Josephus Flavius*, „Biblica et Orientalia" 35, Roma 1979). Miejsca te są wyszczególnione w przypisach.

[13] W Rdz 1,5 czytamy: „I tak upłynął wieczór i poranek — dzień pierwszy". Twierdzenie, że Mojżesz nazwał dzień „jednym", a nie „pierwszym" jest interpretacją rabinistyczną. Cytaty z Pisma Świętego przytaczane są według wydania: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (*Biblia Tysiąclecia*), wyd. trzecie poprawione, Poznań—Warszawa 1980. Biblijne odpowiedniki imion osobowych i nazw geograficznych występujących w dziele Józefa w odmiennej formie podane są w skorowidzu i w komentarzu.

[14] Zob. wyżej, par. 25, przyp. 11.

dniu zaopatrzył Bóg niebo w słońce, księżyc i inne gwiazdy, zakreślając im ruchy ich
i szlaki, by wyznaczały przemiany pór roku. W piątym dniu wypuścił stworzenia
pływające w morskie głębiny, a stworzenia powietrzne w przestworza, wiążąc je
wspólnotą obcowania z sobą i rozmnażania się według swych gatunków. W szóstym dniu 33
stworzył rodzaj czworonogów, samce i samice, a w tymże dniu ukształtował także
człowieka. Tak więc uczy Mojżesz, że w ciągu owych sześciu dni powstał cały wszechświat
i wszystko, co go napełnia, siódmego zaś dnia Bóg odpoczął, zaniechawszy już dalszego
stwarzania. Dlatego my również powstrzymujemy się od pracy w dniu siódmym,
nazywając go szabatem, co w języku hebrajskim znaczy „odpoczynek".
2. Opisawszy te siedem dni, Mojżesz przystąpił do objaśniania przyrody, tak 34
powiadając o stworzeniu człowieka: Ukształtował Bóg człowieka, wziąwszy proch Rz 2,7
z ziemi, i wsączył w niego tchnienie i duszę. Człowiek ten został nazwany Adamem, co po
hebrajsku znaczy „czerwony", jako że powstał z ugniecionej ziemi czerwonej,[15] taka
jest bowiem prawdziwa barwa dziewiczej ziemi. Potem przywiódł Bóg zwierzęta do 35
Adama i pokazał mu je według ich rodzajów, samce i samice, i nadał im imiona,[16] którymi
jeszcze dziś są nazywane. A widząc, że Adam nie ma żeńskiej istoty, z którą mógłby
obcować (jeszcze bowiem nie było niewiasty), i ze zdziwieniem patrzy na inne żywe
stworzenia mogące obcować z sobą, Bóg wyjął z niego jedno żebro, gdy zasnął Adam,
i ukształtował z tego żebra kobietę. Gdy przywiódł ją do niego, Adam rozpoznał, że 36
z niego ona powstała. W języku hebrajskim kobieta zwie się *essa*,[17] ale owa pierwsza Rdz 2,23; 3,20
niewiasta miała imię Ewa, co znaczy „matka wszystkich".
3. Dalej opowiada Mojżesz, że Bóg zasadził na wschodzie ogród obfitujący we 37
wszelakie rodzaje roślin. Wśród różnych drzew było tam również drzewo życia i drzewo wiedzy,
rozpoznającej, czym jest dobro, a czym zło. Wprowadziwszy Adama i niewiastę do 38
ogrodu, nakazał im Bóg, by opiekowali się roślinami. A zraszany był ten ogród jedną
rzeką, opływającą całą ziemię dokoła i dzielącą się na cztery odnogi. Spośród nich Fejson, Rdz 2,10
co znaczy „mnóstwo", przez Greków nazywany Gangesem, płynie ku indyjskiej krainie
i tam wpada do morza. Eufrat i Tygrys wpływają do Morza Czerwonego; Eufrat 39
nazwany jest Foras, co znaczy „rozproszenie" czy też „kwiat", a nazwa Tygrysu:
Diglat — wyraża zarazem „wąskość" i „rwący bieg". Geon zaś przecinający Egipt,
oznacza „rzekę, która płynie ku nam z przeciwnej strony świata"; Grecy nazywają ją
Nilem.[18]
4. Nakazał Bóg Adamowi i niewieście, by pożywali ze wszystkich drzew oprócz drzewa 40

[15] Józef pomija tu (i gdzie indziej) wzmiankę biblijną o stworzeniu człowieka na obraz Boga, prawdopodobnie dlatego, że Bóg jest istotą, której nie można opisać. Etymologia hebrajskiego wyrazu *adam* nie jest ustalona. Od Józefa Flawiusza długi czas mniemano, że imię to znaczy „ziemia czerwona". Najprawdopodobniej pochodzi od hebr. „adamah", co znaczy „ziemia", gdyż według Rdz 2,7 człowiek został stworzony z ziemi. Niektórzy wyraz ten łączą z sumeryjskim *adamu* (mój ojciec), akkadyjskim *udmu* (narodzenie) lub arabskim *adama* (przylgnąć).

[16] Z tego sformułowania Józefa zdaje się wynikać, że to Bóg, a nie Adam (jak czytamy w Rdz 2,20) nadał nazwy zwierzętom.

[17] Po hebrajsku *iszsza* znaczy „wzięta z męża" (Rdz 2,23). Ewa (hebr. *chawwah*) znaczy: „dająca życie". Pochodzenie i etymologia tego imienia nie są jasne. Autor biblijny łączy je z „życiem" i nazywa Ewę „matką wszystkich żyjących" (Rdz 3, 20).

[18] Według etymologii Piszon (u Józefa Fejson) oznacza rwącą rzekę (hebr. *pusz* — „skakać"). Utożsamienie jej przez Józefa z Gangesem nie jest prawdopodobne. Z wymienionych czterech rzek rajskich można ustalić tożsamość tylko dwóch — Eufratu, który w Rdz 2,14 nazywa się Perat, a u Józefa Foras, oraz Tygrysu noszącego w Biblii (*tamże*) nazwę Chiddekel, u Józefa Diglat. Rzekę Geon (bibl. Gichon) Józef identyfikuje zgodnie z tradycją starożytną z Nilem, co nie wydaje się wykluczone. Grecka nazwa „Morze Erytrejskie", czyli Morze Czerwone, obejmowała w szerokim znaczeniu część oceanu od południowych wybrzeży Arabii do wyspy Taprobane w Indii (łącznie z zatokami — Perską i Arabską). W Piśmie Świętym nazwą tą określa się przestrzeń wodną między cieśniną, oddzielającą Erytreę od Arabii, a zatokami Suezu i Akaby, przy czym obie te zatoki także określane są tą nazwą.

poznania, zagroziwszy im, że jeśli tkną jego owoców, ściągnie to na nich zagładę.
41 W owym czasie wszystkie żywe stworzenia mówiły wspólnym językiem.[19] Wąż tedy,
Rdz. 3,1 współżyjąc z Adamem i niewiastą, zazdrościł im tego szczęścia, którego mieli zażywać,
42 gdyby dochowali posłuszeństwa nakazom Boga. Spodziewając się, że nieposłuszeństwo
pogrąży ich w niedoli, począł złośliwie kusić niewiastę, by uszczknęła z drzewa wiedzy,
powiadając jej, że w nim jest moc rozpoznania dobra i zła, która, jeśli ją posiądą, obdarzy
43 ich szczęściem w niczym nie ustępującym szczęściu boskiemu. Ulegając jego namowom,
niewiasta zlekceważyła nakaz Boży: uszczknęła owocu z drzewa, a ponieważ smakował jej
44 bardzo ten pokarm, nakłoniła Adama, by również go jadł. Wtedy spostrzegli, że są nadzy,
i wstydząc się swej nagości poczęli myśleć o zdobyciu jakiejś osłony; drzewo to bowiem
wzmogło bystrość ich umysłu. I okryli się liśćmi figowymi, a gdy osłonili swój wstyd tym
odzieniem, wydawało im się, że stali się szczęśliwsi, bo posiedli coś, czego przedtem nie
45 mieli. Gdy zaś Bóg przyszedł do ogrodu, Adam, który zwykle wybiegał ochoczo ku
Niemu, teraz czując się winnym, starał się przed Nim ukryć. Zadziwiło Boga takie
zachowanie się człowieka i zapytał go, dlaczego unika Jego towarzystwa, którym
46 przedtem tak bardzo się radował. Adam milczał, bo sumienie mówiło mu, że sprze-
niewierzył się nakazowi Bożemu. „A przecież — rzekł wreszcie Bóg — postanowiłem,
byście żyli szczęśliwi, wolni od wszelkich cierpień i trosk nękających duszę; dzięki mojej
opatrzności ziemia sama z siebie bez waszego trudu i męki miała dawać wam wszystko, co
potrzebne jest człowiekowi do życia i rozkoszy, a korzystając z tych darów nierychło
47 ulegli byście starości i długo byście żyli. Ale oto podeptałeś te moje zamiary, łamiąc nakazy
48 moje. Bo wiem, że nie z cnoty pochodzi twoje milczenie, ale z sumienia złego." Adam
począł usprawiedliwiać się i błagał Boga o przebaczenie, mówiąc, że zawiniła tu niewiasta,
49 bo ona skusiła go do grzechu. Niewiasta zaś oskarżała węża. Za to więc, że uległ
podszeptowi niewiasty, nałożył Bóg karę na Adama, zapowiadając, że odtąd ziemia
przestanie rodzić dla nich owoce sama z siebie, ale w zamian za trudy i mozół bolesny
jedne rzeczy dawać im będzie, a innych odmawiać. Ewę zaś ukarał rodzeniem w bólach —
50 za to, że skuszona przez węża zwiodła potem Adama i uwikłała go w niedolę. A wężowi
Rdz 3,15 odebrał mowę,[20] oburzony jego złośliwością wobec Adama, i pod język jego wsączył
truciznę; ustanowił też nieprzyjaźń między nim a ludźmi, napominając ich, by zadawali
mu ciosy w głowę, bo w niej czai się groźba przeciw nim i takim właśnie ciosem najłatwiej
51 go zabić. Jednocześnie zaś pozbawił go nóg, by odtąd czołgał się i wił po ziemi. Takie
nałożywszy na nich kary, usunął Bóg Adama i Ewę z ogrodu i umieścił ich gdzie indziej.

52 II 1. Urodziło im się dwóch synów; pierwszy z nich otrzymał imię Kais,[21] co wykłada się
Rdz 4,1 53 „nabytek", a drugi Abel, co oznacza „nic"; mieli również córki. Owi dwaj bracia zupełnie
odmienne mieli upodobania. Młodszy, Abel miłował sprawiedliwość i wierząc, że Bóg
czuwa nad wszystkimi jego czynami, wierny był cnocie, a wiódł życie pasterskie.
Natomiast Kais, pod każdym względem niegodziwy, nie znał też granic dla swej żądzy
54 zysku i pierwszy zaczął orać ziemię. I zabił brata z następującej przyczyny: Gdy obaj
postanowili złożyć Bogu ofiary, Kais przyniósł płody ziemi i owoce drzew, Abel zaś mleko
i pierwociny swych stad. Ta druga ofiara milsza była Bogu, gdyż woli On, by czcić Go

[19] Legendę tę znajdujemy w apokryficznej *Księdze Jubileuszów* (ok. II w. przed Chr.). Zob. R. H. Charles, *The Book of Jubilees or the Little Genesis translated from... Ethiopic Text*, London 1902, 3, s. 28. Por. też Filon, *De opificio mundi* 55, par. 156.

[20] Por. wyżej, par. 14, przyp. 19.

[21] Józef używa zhellenizowanej formy Kais zamiast Kain, ze względu na czytelnika greckiego. Etymologię „nabytek" opiera on na tekście Rdz 4,1 (okrzyku Ewy: „otrzymałam mężczyznę od Pana"), w którym użyty wyraz hebrajski *ganiti* znaczy m.in. „nabyć", „posiąść" (por. Rdz 23,9; 47,19; Kpł 25,30). W językach akkadyjskim, arabskim i nabatejskim wyraz Kain oznacza „kowala". Imię Abel jest najprawdopodobniej równoznaczne z hebrajskim *hebel* — „proch", „marność", „tchnienie przemijające". Autor biblijny wspomina o córkach Adama i Ewy w Rdz 5,4 nie podając ich imion. Według *Księgi Jubileuszów* (4,1,8) miały nimi być Awan i Azura.

darami dostarczanymi przez samą przyrodę, a nie tym, co gwałtem wydarły z ziemi
przemyślne zabiegi ludzkiej zachłanności. Widząc, że Bóg łaskawszy jest dla Abla niż dla 55
niego, Kais w gniewie zabił brata i ukrył jego zwłoki, pragnąc zataić morderstwo.
Ale Bóg wiedział o czynie Kaisa i przyszedłszy do niego, zapytał, gdzie jest brat.
„Od wielu bowiem dni — rzekł — nie widzę go, a przedtem chodził zawsze z tobą.” Stropił 56
się Kais i nie wiedział, co odpowiedzieć Bogu. Zaczął najpierw tłumaczyć, że sam się
niepokoi nieobecnością brata, ale potem, rozdrażniony natarczywymi pytaniami Boga,
odrzekł gniewnie, że nie jest stróżem brata swego i jego czynów. Wtedy Bóg rzucił nań 57
oskarżenie o zabójstwo brata i rzekł: „Dziwię się, że nie umiesz powiedzieć, co z nim się
stało, skoro sam go zgładziłeś”. Uwolnił go jednak od kary za morderstwo, gdyż 58
Kais złożył ofiarę i błagał Boga, by nie był na niego tak srodze zagniewany.[22] Por.
Przeklął go jednak i zagroził, że ukarze jego potomków w siódmym pokoleniu;[23] i wygnał Rdz 4,13—15
go, wraz z niewiastą, z owej krainy. A gdy Kais lękał się, że zginie rozszarpany 59
przez dzikie zwierzęta, Bóg rzekł mu, by się o to nie trapił, bo nie grozi mu żadne
niebezpieczeństwo ze strony zwierząt i może wędrować przez całą ziemię bezpiecznie.
I wycisnąwszy na nim znamię, by każdy mógł go rozpoznać, rozkazał mu odejść.

2. Szmat ziemi przewędrował Kais, aż wreszcie osiadł wraz ze swą niewiastą w miejscu 60
zwanym Nais.[24] Osiedliwszy się tam, zrodził dzieci. A ciążąca na nim kara nie Rdz 4,16
posłużyła mu za ostrzeżenie, ale jeszcze głębiej zanurzył się w nieprawość i dogadzał
swemu ciału wszelkimi rozkoszami, nie bacząc, że pociągało to za sobą niejednokrotnie
krzywdę żyjących z nim ludzi. Napełniał swój dom bogactwami zdobytymi przez grabież 61
i gwałt, a kogo tylko spotkał, zachęcał do rozkoszy i rozboju i stał się dla ludzi mistrzem
wszelkiego bezeceństwa. Wynalazłszy miary i wagi, zmienił ową niewinną i szlachetną
prostotę, w jakiej żyli ludzie, póki ich nie znali, w życie pełne oszustwa. On również 62
pierwszy wykreślił granice na ziemi, zbudował miasto i obwarował je murami, zmusiwszy
swoje plemię, by zgromadziło się na jedno miejsce. Miasto to nazwał Anochą od imienia
swego najstarszego syna, Anocha. Anoch miał syna Jarada, a z niego zrodził się Maruel, 63
którego synem był Matuzal, ten zaś zrodził Lamecha. Lamech miał siedemdziesięciu
siedmiu[25] synów z dwu swoich żon, Selli i Ady. Jeden z nich, Jobel, urodzony z Ady, 64
rozpostarł namioty i poświęcił się pasterstwu, a Jubal, pochodzący od tej samej matki,
ćwiczył się w muzyce i wynalazł gęśl i cytrę. Spośród synów urodzonych z drugiej żony
Lamecha Jubel górował nad wszystkimi siłą i odznaczył się w sztuce wojennej,
zdobywając dzięki niej to, czym rozkoszuje się ciało; on również pierwszy trudnił się
kowalstwem. A zrodziwszy jeszcze córkę Noemę, Lamech, ponieważ rozumiał dobrze 65
sprawy boskie i wiedział, że ma ponieść większą[26] karę za bratobójstwo popełnione przez
Kaisa, oznajmił to swoim żonom.

Jeszcze tedy za życia Adama potomkowie Kaisa zabrnęli na samo dno łotrostwa, bo 66
każde pokolenie przejmowało występki poprzedniego i dodawało do nich nowe. Pałali
namiętnością wojny i grabieży, a jeśli który z nich był zbyt lękliwy, by rzucić się
w morderczy bój, znajdował inne drogi, by w obłędnej pysze zadawać gwałty i nasycać swą
zachłanność.

3. Tymczasem[27] Adam, ów pierwszy człowiek powstały z ziemi — do niego bowiem 67

---

[22] Tekst biblijny (Rdz 4,13) brzmi: „Kain rzekł do Pana: «Zbyt wielka jest kara moja, abym mógł ją znieść»”.

[23] Według lekcji Biblii (*tamże*, 4,15): „siedmiokrotną pomstę poniesie”, co należy rozumieć w sensie surowej kary.

[24] Ziemia Nais (bibl. Nod) oznacza ogólnie kraj zamieszkiwany przez tych, co błądzą (hebr. *nod* — „błądzić”).

[25] Nie ma w Biblii wzmianki o 77 synach. Zdaniem Weila (*ad locum*) liczba ta jest wynikiem błędnego rozumienia Rdz 4,24 (Lamek będzie pomszczony „siedemdziesiąt siedem razy”).

[26] Lekcja rękopisów: „inną” lub „w ogóle” [karę] nie bardzo pasuje do kontekstu. Stąd propozycja Niesego: „większą” [karę].

[27] Par. 67—88 stanowią znaczne rozszerzenie opowiadania biblijnego.

Rdz 5,3 teraz mnie wiedzie moja opowieść — gdy Abel został zabity, a Kais uciekł po dokonaniu
tego morderstwa, gorąco pragnął zrodzić nowe potomstwo, a miał już lat dwieście
68 trzydzieści (żył potem jeszcze siedemset lat, zanim umarł).[28] I zrodził wielu synów,
a wśród nich Seta. O innych zbyt długo trzeba by opowiadać, więc ograniczę się do
przedstawienia dziejów jednego tylko Seta. Gdy wychowano go i dorósł do wieku, w
którym umiał już rozróżniać dobro, żył bardzo zacnie i zostawił po sobie potomków,
69 którzy naśladowali jego cnoty. Wszyscy oni, będąc z natury dobrymi, zgodnie mieszkali
w tej samej krainie, aż do śmierci zażywając szczęścia nie zmąconego żadną troską.
70 Odkryli również wiedzę o ciałach niebieskich i ich harmonijnych ruchach.[29] A pragnąc, by
te odkrycia nie zaginęły, zanim dowiedzą się o nich ludzie — bo Adam przepowiedział,
że cały świat ulegnie zagładzie, raz przez ogromną pożogę, a raz przez nawałnicę po-
71 topu[30] — uczynili dwa słupy, jeden z cegły, a drugi z kamienia, aby w razie zniszczenia
słupa ceglanego przez potop ostał się kamienny i by ludzie mogli przeczytać wyryty na nim
napis, w którym wspomnieli również o postawieniu słupa ceglanego. Ten słup kamienny
istnieje do dziś w krainie Seiris.[31]

72 III 1. Przez siedem pokoleń wyznawali oni Boga jako Władcę wszechrzeczy i we
wszystkich swych czynach zważali na cnotę. Potem jednak stopniowo wypaczyli obyczaje
przekazane im przez przodków: przestali oddawać Bogu cześć należną i nie troszczyli się
już o sprawiedliwość w stosunku do ludzi. Jak dawniej w swoich czynach okazywali zapał
do cnoty, tak teraz dwakroć goręcej umiłowali niegodziwość. Aż wreszcie rozniecili
73 przeciw sobie gniew Boga. Wielu bowiem aniołów Bożych[32] zeszło się z niewiastami
i urodziły one synów zuchwałych, którzy tak ufali swej sile, że za nic mieli wszelką
uczciwość; to, co tradycja mówi o ich postępowaniu, przywodzi na myśl owe zuchwalstwa,
74 które Grecy przypisują gigantom. Nochos,[33] patrząc z oburzeniem na ich czyny
i niepokojąc się, czym się to wszystko skończy, usiłował nakłonić ich do porzucenia
bezecnych zamysłów i do zmiany postępowania, ale oni, opanowani przemożną miłością
do zła, nawet go słuchać nie chcieli. Więc uląkłszy się, by go w końcu nie zabili, Nochos
odszedł z owej krainy wraz z niewiastami swymi, synami i żonami synów.[34]
75 2. Bóg umiłował tego męża za jego prawość, a karę zesłał nie tylko za zbrodnie owych
zuchwalców, lecz postanowił zniweczyć cały ówczesny rodzaj ludzki i uczynić inny, wolny
od niegodziwości, skracając czas ludzkiego życia do lat stu dwudziestu; dlatego ziemię
Rdz 6,3 76 stałą zalał morzem. Wszyscy ludzie ulegli wtedy zagładzie oprócz Nochosa, któremu Bóg.
Rdz. 6,15 n. 77 poddał taki sposób ocalenia się: zbudował Nochos arkę czteropiętrową,[35] długą na
trzysta łokci, szeroką na pięćdziesiąt łokci, a na trzydzieści głęboką, i wszedł do

[28] Liczba 230 lat zgodna jest z tekstem LXX, ale według Biblii hebr. Adam miał 130 lat, kiedy urodził mu się syn Set (*tamże*, 5,3—4), a potem żył jeszcze 800 lat. Z takimi rozbieżnościami liczbowymi spotykamy się u Józefa także gdzie indziej.

[29] W Biblii nie ma mowy o astronomicznych odkryciach potomków Seta. Informacja ta pochodzi ze źródeł pozabiblijnych (por. *Księgę Jubileuszów* 4,17).

[30] Przepowiednia Adama o zniszczeniu świata ogniem i wodą jest dodatkiem pozabiblijnym, mającym paralelę w apokryficznym, przypisywanym Filonowi dziele pt. *Księga starożytności biblijnych 3,9* (zob. Aneks IV: *Autorzy pozabiblijni...*, poz. 12).

[31] Inną wersję tej opowieści zawiera *Księga Jubileuszów* (8,3). Kraina Seiris nie została zidentyfikowana. Niektórzy sądzą, że należy czytać Aseiris, czyli Asyria, inni nazwę tę łączą z Chinami lub z górą Seir z Pwt 33,2 jako miejscem ukazania się Boga Izraelitom.

[32] Lekcję „aniołów Bożych" Józef przejął (jak i LXX) od egzegetów żydowskich, a później
Rdz 6,1 uczynili tak Ojcowie Kościoła i pisarze kościelni. Biblia hebrajska mówi o „synach Boga" (Rdz 6,2), przez których jedni rozumieją potomków Seta, inni zaś mężczyzn w ogóle.

[33] Józef używa zhellenizowanej formy Nochos zamiast Noe ze względu na czytelników greckich. Por. niżej, par. 129

[34] W Biblii nie ma mowy ani o napominaniu zuchwałych ludzi przez Noego, ani o opuszczeniu przez niego kraju.

[35] Według Rdz 6,16 Bóg każe zbudować arkę z trzema przegrodami.

niej wraz z matką swoich synów i ich żonami; a umieścił także w arce wszystko, co było im
potrzebne do życia, i wszelkie zwierzęta, samce i samice, dla przechowania ich rodzajów,
niektóre w liczbie siedmiu par.[36] Arka ta miała tak silne ściany i dach, że mogła sprostać 78
najgwałtowniejszemu naporowi fal. Takim sposobem Nochos ocalił się wraz ze swą rodzi-
ną. A był on dziesiątym w potomstwie Adama. Zrodził się bowiem z Lamecha, którego 79
ojcem był Matuzal syn Anocha, syna Jareda, Jared był synem Malaela, który zrodził się
z Kajnasza, syna Anosa, wraz z wieloma siostrami; Anosa zaś zrodził Set, syn Adama.
3. Owa klęska zdarzyła się w sześćsetnym roku przewodnictwa[37] Nochosa, w miesiącu 80
zwanym przez Macedończyków Dios, a przez Hebrajczyków — Marsuan,[38] który Rdz 7,11
liczono jako drugi; taki bowiem podział roku ustalono niegdyś w Egipcie; Mojżesz zaś 81
wyznaczył Nisan, czyli Ksantyk, jako pierwszy miesiąc dla obchodzenia świąt i układania
wszelkich spraw dotyczących służby Bożej, bo w tym właśnie miesiącu wyprowadził
Hebrajczyków z Egiptu; natomiast w dziedzinie handlu i wszystkich innych rzeczy
zachował dawną rachubę.[39] Powiada tedy Mojżesz, że potop rozpoczął się w dwudziestym
siódmym[40] dniu owego miesiąca. Było to w dwa tysiące dwieście sześćdziesiąt dwa[41] lata 82
po powstaniu Adama, pierwszego człowieka. Ta chronologia zapisana jest w świętych
księgach dzięki temu, że ludzie owych czasów bardzo dokładnie notowali daty narodzin
i śmierci wybitnych mężów.
4. Adam zrodził Seta w dwieście trzydziestym roku swego życia; a żył Adam lat 83
dziewięćset trzydzieści. Setowi w dwieście piątym roku jego życia urodził się Anos.[42] Ten, Rdz 5,3—31
mając lat dziewięćset pięć, przekazał rządy synowi Kajnaszowi, którego zrodził w sto
dziewięćdziesiątym roku życia; a dożył Anos do wieku lat dziewięćset dwunastu. Kajnasz, 84
który żył ogółem dziewięćset dziesięć lat, w sto siedemdziesiątym roku życia zrodził
Malaela. Malael przeżył osiemset dziewięćdziesiąt pięć lat i zostawił po sobie syna Jareda,
którego zrodził w sto sześćdziesiątym piątym roku życia. Po Jaredzie, zmarłym w wieku 85
lat dziewięciuset sześćdziesięciu dziewięciu, przejął dziedzictwo syn Anoch, który urodził
się, gdy ojciec jego miał lat sto sześćdziesiąt dwa. Przeżywszy trzysta sześćdziesiąt pięć
lat, Anoch odszedł do Boga; dlatego w świętych księgach nie ma opisu jego śmierci. Syn 86
Anocha, Matuzal, który urodził się w sto sześćdziesiątym piątym roku życia swego ojca,
przeżywszy lat sto osiemdziesiąt siedem miał syna Lamecha i przekazał mu potem

[36] Noe miał zabrać do arki według autora biblijnego (Rdz 7,2) ze zwierząt czystych (tj. takich, które można było spożywać) — 7 samców i 7 samic, a z nieczystych po jednej parze (samca i samicę), z ptactwa 7 samców i 7 samic, ale według Rdz 6,19—20 po parze ze wszystkich zwierząt. Relacja Józefa jest próbą pogodzenia sprzeczności zachodzących w przekazie biblijnym.

[37] Należy rozumieć „w sześćsetnym roku życia", gdyż syn pierworodny uważany był za głowę rodu od urodzenia (por. niżej, par. 86 ns.).

[38] Miesiąc Marsuan (bab. nazwa Marcheszwan, macedońska Dios) odpowiada połowie października i listopada.

[39] Izraelici przed wygnaniem posługiwali się dwoma rodzajami kalendarza. Jeden świecki (wcześniejszy) rozpoczynał się w jesieni w miesiącu Tiszri (dlatego u Józefa miesiąc Marcheszwan jest drugim miesiącem). Drugim był kalendarz religijno-kultowy, który rozpoczynał się na początku miesiąca Abib, mającego później babilońską nazwę Nisan (marzec/kwiecień), którego odpowiednikiem macedońskim był Ksantyk. Oba kalendarze były przez pewien czas (przynajmniej w okresie królewskim) w użyciu. Potem zgodnie z Wj 12,2 miesiąc święta Paschy został ustalony jako pierwszy miesiąc roku. Prawdopodobnie na liczenie roku od wiosny wpływ wywarł system babiloński, z którego też przyjęto nazwy miesięcy. Przypisywanie Mojżeszowi rozróżniania roku religijnego i cywilnego jest przeniesieniem przez Józefa współczesnego mu zwyczaju na dawne czasy (zob. *Miszna*, Rosz haszana 1,1).

[40] W 27 dniu także według LXX, lecz tekst masorecki ma lekcję „siedemnastego dnia" (Rdz 7,11).

[41] Liczba 2262 (którą zawiera tylko rękopis O) zgodna jest z informacjami podanymi niżej i zdaniem Niesego (Przedmowa, s. XXXV) jest autentyczna. Inne rękopisy podają różne liczby częściowo lub całkowicie dostosowane do Księgi Rodzaju (1656). Teksty hebrajski i grecki stanowią dwa typy chronologii, a Józef trzyma się częściej tego, który reprezentują LXX i teksty pokrewne, i prawdopodobnie korzystał z jakiegoś nie znanego nam źródła.

[42] Według Biblii (Rdz 5,8) Set żył 912 lat, a Anos (Enosz) 905 lat (*tamże* 11).

87 przewodnictwo, które dzierżył przez dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat. Lamech zaś po
siedmiuset siedmiu latach władania powierzył rządy synowi Nochosowi, którego zrodził
mając lat sto osiemdziesiąt osiem; i dzierżył Nochos władzę przez dziewięćset pięćdziesiąt
88 lat. Po dodaniu do siebie wszystkich tych okresów otrzymujemy taką liczbę lat, jaką wyżej
Rdz 9,29 wymieniłem; a należy oczywiście brać pod uwagę tylko daty narodzin owych mężów, a nie
daty ich śmierci, bo przecież życie każdego z nich dalszy swój ciąg miało w życiu jego
synów i ich potomków.
89 5. Gdy na znak dany przez Boga spadł deszcz, płynęła na ziemię woda przez całych
Rdz 7,17,20 czterdzieści dni, aż pokryła ją zalewem głębokim na piętnaście łokci. Dlatego właśnie nie
90 ocalało więcej ludzi, gdyż nie mieli, gdzie się schronić. Gdy wreszcie ustał deszcz, dopiero
Rdz 8,3 po stu pięćdziesięciu dniach poczęło wody ubywać, od siódmego dnia siódmego miesiąca,
i opadała powoli, w miarę jak miesiąc zbliżał się ku swemu końcowi.[43] Wtedy arka osiadła
na szczycie jakiejś góry Armenii.[44] Spostrzegłszy to, Nochos otworzył arkę i ujrzawszy
91 dokoła niej skrawek suchej ziemi, nabrał otuchy i dalej czekał. Gdy upłynęło jeszcze kilka
dni,[45] podczas których woda ciągle opadała, wypuścił kruka, by przekonać się,
czy również w jakimś innym miejscu wynurzyła się już ziemia z potopu, na którą można by
wyjść bezpiecznie. Ale ponieważ wszędzie jeszcze rozlana była topiel, kruk wrócił do
Rdz 8,8 Nochosa. Po siedmiu dniach Nochos wysłał gołębicę,[46] by przyniosła wieść, co się
92 dzieje na ziemi. Wróciła obłocona, niosąc gałązkę oliwną, z czego poznał Nochos, że
Rdz 8,11 skończył się potop. Poczekawszy jeszcze siedem dni, wypuścił zwierzęta z arki i sam z niej
wyszedł wraz ze swą rodziną, a złożywszy ofiarę Bogu, wyprawił dla całej rodziny ucztę.
Owo miejsce Armeńczycy nazywają „miejscem lądowania" i jeszcze dziś pokazują tam
szczątki arki ocalałej z potopu.
93 6. O tym potopie i arce wspominają wszyscy historycy dziejów barbarzyńskich, między
innymi Chaldejczyk Berosos.[47] W pewnym miejscu swej opowieści o potopie tak on pisze:
„W Armenii na górze Kordyejczyków[48] jest ponoć jeszcze część owego okrętu i ludzie
94 biorą z niego smołę, której kawałki noszą przy sobie jako talizmany". Podobne
wiadomości znaleźć można również u Hieronima Egipcjanina,[49] który opisał dawne
dzieje Fenicji, oraz u Mnazeasza[50] i wielu innych, a Mikołaj z Damaszku w dziewięć-
95 dziesiątej szóstej księdze swego dzieła tak na ten temat powiada: „Nad krainą Minias[51]
w Armenii wznosi się wysoka góra zwana Baris, na której, jak wieść niesie,
uchroniło się niegdyś wielu ludzi od potopu, a jakiś mąż wylądował tam, przyjechawszy na
arce, i przez długi jeszcze czas przechowywały się po niej drewniane szczątki. Możliwe, że
był to ten sam człowiek, o którym pisał Mojżesz, prawodawca Żydów".
96 7. Obawiając się, by Bóg co roku nie zalewał ziemi potopem dla wyniszczenia ludzi,
Nochos zapaliwszy ofiarę błagał Go, by już na zawsze przywrócił dawny ład i nigdy więcej
nie zsyłał takiej klęski, grożącej zagładą wszystkim żywym stworzeniom; skoro już ukarał

---

[43] Według autora biblijnego deszcz padał przez 40 dni i nocy (Rdz 7,12), a wody stale podnosiły się przez 150 dni (w. 24), a potem powoli ustępując obniżyły się po 150 dniach i opadały jeszcze przez 3 miesiące (8,3—5). Ostatecznie opadły po roku i 10 dniach od początku potopu (7,11 i 8,14).

[44] Autor biblijny nie wspomina o Armenii, lecz mówi jedynie, że arka „osiadła na górach Ararat" (Rdz 8,4). Biblijna nazwa Ararat prawdopodobnie odnosi się do znanego z pism klinowych królestwa Urartu położonego w górach Armenii. Było ono w rozkwicie w IX—VII w. przed Chr.

Rdz 8,7 [45] Według Rdz 8,6 ns. Noe wypuścił kruka po 40 dniach potopu.

[46] Noe wypuszczał gołębicę trzykrotnie i z siedmiodniowymi przerwami. Zob. Rdz 8,8—12.

[47] O Berososie zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni cytowani w Antiquitates*, poz. 7. Jego opowiadanie o potopie zachował Aleksander Polihistor (u Synkellosa, wyd. C. Müller, FHG 2,501).

[48] Kordyejczycy zamieszkiwali kraj odpowiadający mniej więcej dzisiejszemu Kurdystanowi.

[49] O Hieronimie egipskim zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 20.

[50] O Mnazeaszu zob. *tamże*, poz. 29, O Mikołaju z Damaszku — poz. 28. Dzieło tego ostatniego, *Historia powszechna*, było dla Józefa jednym z głównych źródeł, z których czerpał on wiadomości.

[51] Kraina Minias (bibl. Minni) — wspomniana w Jr 51,27 razem z Urartu nad jeziorem Wan w Armenii, jest bliżej nie znana. W *Antiq.* 20,24 ns. Józef umieszcza arkę w Karron, w dystrykcie Adiabena (zob. *tamże*, przyp. 19).

łotrów, niechże oszczędza tych, których przez wzgląd na ich prawość uznał za godnych ocalenia; bo przecież byliby oni jeszcze nieszczęśliwsi od tamtych i na jeszcze okrutniejszą 97
skazani niedolę, gdyby nie zapewnił im teraz zupełnego bezpieczeństwa, ale zachował ich tylko po to, by zginęli w odmętach drugiego potopu, tym straszniejszego dla nich, że znają już grozę takiej klęski. Prosił więc Boga Nochos, by łaskawie przyjął ofiarę i nigdy już nie 98
przygniatał ziemi tak srogim gniewem; niechże pozwoli, by ludzie bez przeszkód pracowali dla swego pożytku, by zbudowali sobie miasta i korzystając znowu ze wszystkich tych dóbr, które mieli przed potopem, mogli żyć szczęśliwie, aż do późnej starości, tak długowiecznie, jak żyli ludzie dawni.

8. Gdy Nochos wypowiedział te błagania, Bóg, ponieważ miłował go za jego prawość, 99
dał znak, że wypełni jego prośby; i powiedział mu, że nawet tamtych ludzi nie On wytracił, Rdz 8,21 ns.
ale własna ich niegodziwość ściągnęła na nich karę; gdyby od początku przeznaczył dla ludzi zagładę, nie powoływałby ich w ogóle do istnienia, bo przecież rozsądniej byłoby nie 100
udzielić im nigdy daru życia, niż obdarzyć ich życiem, a potem zgładzić. „Dopiero zniewagi — rzekł — jakimi odpowiedzieli na moją wspaniałomyślną łaskę, zmusiły mnie do wymierzenia im kary. Ale już nigdy więcej nie będę karał ludzkich przestępstw tak 101
srogo, przede wszystkim dlatego, że ty prosisz mnie o to. Jeśli będę jeszcze kiedy wzniecał burze, nie lękajcie się gwałtownej ulewy, bo już nigdy woda nie zaleje ziemi. Wzywam was 102
jednak, byście nie ważyli się rozlewać krwi człowieczej i, wystrzegając się mężobójstwa, karali wszystkich morderców. Z innymi zaś żywymi stworzeniami możecie robić, co chcecie, według swej ochoty, bo dałem wam władzę nad wszystkimi zwierzętami lądów i wód, i tymi, które na skrzydłach unoszą się w przestworzach, byleście tylko nie pożywali ich krwi, bo w niej jest dusza. A znakiem pokoju, którego wam udzieliłem, będzie mój 103
łuk." Miał na myśli tęczę; bo w owej krainie tęczę uważano za łuk Boga. Wypowiedziawszy te obietnice, Bóg odszedł od Nochosa.

9. Żył Nochos po potopie jeszcze trzysta pięćdziesiąt lat, przez cały czas szczęśliwie, 104
i umarł dokonawszy dziewięciuset pięćdziesięciu lat żywota. Niechaj nikt, zestawiając Rdz 9,28 105
krótkie trwanie życia dzisiejszych ludzi z wiekiem owych dawnych mężów, nie sądzi, że nieprawdą jest, by mogli oni żyć tak długo, skoro dziś żaden człowiek nie osiąga takiego wieku. Byli oni bowiem ulubieńcami Boga i pochodzili bezpośrednio od Niego, a także ich 106
pokarmy bardziej sprzyjały długowieczności niż dzisiejsze, więc zrozumiałe jest, że żyć mogli tak wiele lat. Również przez wzgląd na ich cnotę i na pożytek, jaki przynosiły ich odkrycia w dziedzinie astronomii i geometrii, Bóg przedłużał ich życie, bo żadnego zjawiska nie mogliby przepowiedzieć dokładnie, gdyby żyli mniej niż sześćset lat; taki jest bowiem okres wielkiego roku.[52] A przyświadczają mojemu opisowi wszyscy historycy 107
dawnych dziejów greckich i barbarzyńskich. Maneton, autor historii Egipcjan, i Berosos, który zebrał tradycje chaldejskie, a także Mochos, Hestiajos i Hieronim Egipcjanin, którzy spisali dzieje Fenicji, stwierdzają to samo, co ja tu podaję; również Hezjod, 108
Hekatajos, Hellanik, Akusilaos, a obok nich Eforos i Mikołaj z Damaszku piszą, że dawni ludzie żyli po tysiąc lat. Ale niech każdy taki ma pogląd na tę sprawę, jaki mu odpowiada.[53]

IV 1. Trzej synowie Nochosa, Sem, Jaftas i Cham, urodzeni na sto [54] lat przed potopem, 109

[52] Wspomniany wyżej (par. 93) Berosos obliczał historię świata według okresów 60, 600 i 3600 lat (zob. Müller, FHG, *dz. cyt.* 2,498). Środkowy okres Berososa (600 lat) Józef przyjął jako „wielki rok".

[53] O wymienionych wyżej pisarzach zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 2; poz. 7; poz. 11; poz. 15 i 16; poz. 18 i 19; poz. 20; poz. 28; poz. 30. Ostatnie zdanie „niech każdy ma taki pogląd... jaki mu odpowiada" jest utartą formułą historyków starożytnych, zwykle używaną, gdy traktowali o cudownych zjawiskach w naturze. Par. 109—121 są znacznym rozszerzeniem paralelnego fragmentu biblijnego.

[54] Noe miał 500 lat, kiedy urodzili się jego synowie Sem, Cham i Jafet (Rdz. 5,32), a 600, kiedy nastąpił potop (*tamże*, 7,6).

Rdz 9,18 pierwsi zeszli z gór w doliny i osiedlili się tam, a innych,[55] którzy wystraszeni potopem,
bali się zstąpić z wyżyn,[56] także zdołali wreszcie nakłonić, by nabrali otuchy i poszli
110 w ich ślady. Owa dolina, na której najpierw się osiedlili, zwie się Sinaron. Gdy zaś
Rdz 11,2 rozmnożyli się, Bóg polecił im, by wysłali osadników do innych krain, co pozwoliłoby im
uniknąć przeludnienia powodującego spory, a uprawiając wielkie połacie ziemi mieliby
obfitość wszelkich płodów. Ale oni, głupcy, nie usłuchali Boga i dopiero wtedy, gdy
111 zaznali nieszczęsnych skutków tego nieposłuszeństwa, zrozumieli swój błąd. Kiedy
bowiem zaroiła się u nich żwawa młodzież, Bóg znowu poradził im, by wyprawili
osadników. Oni jednak, mniemając, że źródłem ich pomyślności jest nie łaskawość Boga,
112 lecz ich ludzka moc, nie przyjęli tej rady. A do nieposłuszeństwa wobec woli Bożej dodali
jeszcze podejrzenie, że Bóg po to nagli ich do kolonizacji, by na rozproszonych łatwiej
mógł napaść.
113 2. To pyszne lekceważenie Boga rozjudził w nich Nabrod, wnuk Chama, syna
Nochosa, zuchwały mąż o krzepkich rękach. On właśnie przekonywał ich, by szczęście,
114 którego zażywają, uważali nie za dar Boga, ale za zdobycz swojej własnej dzielności,
i stopniowo zaprowadził w państwie ustrój despotyczny; sądził bowiem, że jedynym
sposobem oderwania ludzi od bojaźni Bożej jest całkowite uzależnienie ich życia i po-
myślności od potęgi władcy. A groził również, że gdyby Bóg chciał jeszcze raz zalać ziemię,
potrafi on już sobie przeciw Niemu poradzić: zbuduje wieżę wyższą, niż zdoła dosięgnąć
woda, i pomści nawet zagładę przodków.[57]
115 3. Pospólstwo ochoczo poddało się nakazom Nabroda, uległość wobec Boga uważając
za niewolę. Zaczęli budować wieżę i pracowali z niezmordowanym zapałem. Dzięki
116 mnogości rąk wieża dźwigała się w górę nadspodziewanie szybko. Ale była ona zarazem
Rdz 11,3 tak ogromnie szeroka, że patrzącym wydawała się niższa, niż była w rzeczywistości.
Budowano ją z wypalonych cegieł, spajając je smołą, by nie mogła zmyć ich woda.
Widząc to szaleństwo, Bóg nie skazał ich na zupełną zagładę, przekonał się bowiem, że
117 zagłada ich przodków i tak nie nauczyła ludzi rozsądku. Ale wzniecił wśród nich niezgodę,
poróżniwszy ich języki, tak że wskutek odmienności mowy jedni drugich nie mogli
rozumieć. Miejsce, w którym zbudował wieżę, zwane jest teraz Babilon z powodu owego
pomieszania mowy niegdyś zrozumiałej dla wszystkich; po hebrajsku bowiem *babel*
118 znaczy „pomieszanie". O tej wieży i o poróżnieniu mowy ludzkiej wspomina również
Rdz 11,9 Sybilla, tak powiadając:[58] „Gdy jeszcze wszyscy mówili jednym językiem, jacyś
ludzie zbudowali wieżę niezmiernie wysoką, zamierzając wedrzeć się po niej do nieba. Ale
119 bogowie nasłali wichry, które zwaliły ich wieżę, i każdemu dali osobny język. Stąd
właśnie pochodzi nazwa miasta Babilonu". A o dolinie w kraju babilońskim, zwanej
Sinaron, tak pisze Hestiajos: „Ci spośród kapłanów, którzy ocaleli, wzięli święte naczynia
Zeusa Enyaliosa[59] i przybyli z nimi do Sinaron w Babilonii".

120 V Skoro tylko mowa ludzka rozdzieliła się na osobne języki, rozproszyli się ludzie do
Rdz 10,32 różnych krain. Każda grupa ludzi osiedlała się na tej ziemi, do której trafili i dokąd zawiódł
ich Bóg, aż wreszcie napełnili cały ląd, tak w głębi, jak i na wybrzeżach, a niektórzy nawet
121 przeprawili się za morze i zamieszkali na wyspach. Spośród owych narodów jedne

[55] Tymi „innymi" są zapewne wnukowie i dalsi potomkowie, jeśli nie jest to echo jakiegoś innego opowiadania, wedle którego ocaleli także niektórzy spoza rodziny Noego.

[56] W opowiadaniu biblijnym nie ma tego szczegółu i większości innych podanych w tym ustępie. Wymieniona niżej nazwa Sinaron (bibl. Szinear) jest inną nazwą Babilonii.

[57] Autor biblijny nie wymienia Nabroda (bibl. Nimroda) w związku z budową wieży Babel. Józef zapewne wysnuł taki wniosek z Rdz 10,11, gdzie Nimrodowi przypisuje się wzniesienie kilku miast.

[58] Następujące niżej opowiadanie jest prozaiczną parafrazą zapożyczoną za pośrednictwem Aleksandra z Miletu Polihistora (zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 3) z ksiąg *Przepowiedni sybillińskich* (*Oracula Sibyllina* 3,97 ns., wyd. Rzach, Wiedeń 1891), które powstały w drugiej połowie II w. przed Chr. O Hestiajosie zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 18.

[59] Epitet 'Ενυάλιος („wojowniczy") Homer daje Aresowi, a nie Zeusowi.

zachowały do dziś imiona nadane im przez ich założycieli, inne zmieniły swe nazwy, a jeszcze inne tak je przystosowały, by były bardziej zrozumiałe dla ich sąsiadów. Przyczynili się do tego zwłaszcza Grecy, bo gdy w późniejszych czasach wzrośli w siłę, przywłaszczyli sobie również blaski przeszłości i obdarzyli narody zrozumiałymi dla siebie nazwami, a nawet nadali im nowy ustrój państwowy, jakby od nich się wywodziły.

VI 1. Synowie[60] Nochosa mieli synów, na których cześć zostały nazwane plemiona 122
osiedlone w poszczególnych krainach. Jaftas, syn Nochosa, zrodził siedmiu synów. Zajęli Por. Rdz 10, 1 ns.
oni wszystkie tereny od gór Taurus i Aman w głąb Azji aż do rzeki Tanais,[61]
a w głąb Europy aż do ziemi Gadeira, do której dotarli; a ponieważ nikt przed nimi nie
osiedlił się w tych krainach, nadali im swoje imiona. Ten lud, który Grecy nazywają 123
Galatami, niegdyś zwał się Gomarejczykami, jako że założył go Gomar. Magog zaś dał
początek Magogejczykom, od niego wywodzącym swe imię, których Grecy zwą Scytami.
Spośród innych synów Jaftasa — z Mada powstało plemię Madejczyków, których Grecy 124
nazwali Medami, a od Jawana wywodzą się Jonowie i wszyscy Grecy. Teobel zaś dał
początek Teobelejczykom — dziś nazywanym Iberami. A Mescheńczycy wywodzący 125
się od Mescha, obecnie zwą się Kapadocejczykami,[62] ale istnieje wyraźny ślad ich
dawnego miana: jeszcze dziś jest u nich miasto Mazaka,[63] którego nazwa ludziom
wnikliwym jasno wykazuje, że tak właśnie zwał się niegdyś cały ten lud. Tejres[64] zaś
nadał miano Tejrejczykom, swoim poddanym, których Grecy potem przemianowali na
Traków. Wszystkie te narody zostały założone przez synów Jaftasa. Gomar zaś zrodził 126
trzech synów: spośród nich Aschanaks dał początek Aschanaksejczykom, którzy obecnie
noszą nadane im przez Greków miano Reginów, Rifat założył plemię Rifatejczyków,
dzisiejszych Paflagonów, a Tygrames — Tygramejczyków, których Grekom spodobało się
nazwać Frygami.[65] Jawan, inny syn Jaftasa, miał również trzech synów, spośród których 127
Halisas nadał miano Halisejczykom, dzisiejszym Eolom, nad którymi panował, a Tars —
Tarsejczykom: tak zwał się niegdyś lud Cylicji, o czym świadczy nazwa Tarsu, naj-
znaczniejszego u nich i stołecznego miasta, w której zmienili tylko Th na T. Chetim[66] zaś 128
dzierżył wyspę Chetimę, dziś zwaną Cyprem; od tego dawnego miana pochodzi słowo Chete,

[60] Par. 122—147 stanowią większe rozszerzenie paralelnego tekstu biblijnego.

[61] Tanais, dzisiejszy Don, uważano w starożytności za rzekę oddzielającą Europę od Azji. Miasto Gadeira (Gadira), dziś Kadyks (Cadiz) położone jest w południowo-zachodniej Hiszpanii.

[62] Gomaryjczycy (Gomeryjczycy), czyli Cymerowie, byli ludem aryjskim zamieszkałym na południe od Morza Czarnego po obu stronach Bosforu Cymeryjskiego, wygnanym stąd później przez Scytów. Od czasu Józefa Flawiusza Magogejczyków, lud przybyły od Morza Czarnego do okolic Armenii, identyfikowano ze Scytami. Nazwy Magog nie odkryto jeszcze w piśmie klinowym. Nazwę Jawan odnosi się do Hellady (ściślej do Jończyków osiedlonych na wybrzeżu Lidii i Karii). Madejczycy oznaczają Medów. Teobelejczyków (Tubalejczyków) występujących w dokumentach klinowych pod nazwą Tabal-Tubal, utożsamia się z wymienionymi przez Herodota Tyberanami mieszkającymi na południowym wybrzeżu Pontu. Mescheńczycy (Meszekeńczycy) byli osiedleni na północno-wschodnich terenach Armenii. Identyfikowanie Tubalejczyków z Iberami i Meszekeńczyków z Kapadocyjczykami, jak to czyni Józef, jest zupełnie dowolne.

[63] Miasto Mazaka, późniejsza Cezarea Kapadocka (Caesarea in Cappadocia) w prowincji rzymskiej Kapadocja I (dziś Kayzeri w Turcji).

[64] Lud Teires (Tiras) może oznaczać Tyryjczyków, czyli Etrusków.

[65] Aschanaksejczycy (Aszkanazyjczycy) byli prawdopodobnie szczepem scytyjskim. Rifatejczycy (nazwy Rifat nie udało się zidentyfikować) zapewne zamieszkiwali zgodnie z tym, co mówi Józef Flawiusz, Paflagonię (leżącą nad Morzem Czarnym na zachód od Pontu), Tygramejczycy (Togarmejczycy) — tereny na północ od traktu Karkemisz — Charan na wschód od Eufratu w pobliżu Tabal.

[66] Elisza (u Józefa Halisas) wymieniona w przepowiedni Ezechiela (27,7) odnoszącej się do Tyru, winna leżeć w pobliżu Fenicji. Sugerowano kraje — Helladę, Cypr i nawet Sycylię. Miasto greckie Tars (bibl. Tarszisz), które ma ścisłą łączność z Tyrem, leżało nad Morzem Śródziemnym, najprawdopodobniej na południowo-zachodnim wybrzeżu Hiszpanii. Kittim, greckie Kition

którym Hebrajczycy określają wszystkie wyspy i większość krain nadmorskich; a
przyświadcza mojemu wywodowi jedno z miast na Cyprze, które zdołało zachować
dawną nazwę: nawet w swojej zhellenizowanej postaci, Kition, nie tak bardzo odbiegła
ona od brzmienia Chetim. Tyle to różnych narodów założyli synowie i wnuki Jaftasa.
129 W tym miejscu, zanim podejmę dalej moją opowieść, muszę wyjaśnić pewną sprawę,
której Grecy zapewne nie rozumieją. Otóż imiona owe podaję w formie zhellenizowanej,
dla gładkości stylu i przyjemności czytających: my jednak wymawiamy je inaczej i te
nasze rodzime formy mają zawsze jednaką postać i końcówkę; na przykład „Nochos"
brzmi u nas „Noe" i zachowuje to brzmienie we wszystkich przypadkach.
130 2. Synowie Chama odzierżyli wszystkie ziemie ciągnące się od Syrii i gór Amanu
Por. Rdz 10,6 ns. i Libanu w kierunku morza oraz krainy sięgające Oceanu.[67] Spośród nazw owych ziem
niektóre zupełnie zaginęły, a inne tak zmieniły swe brzmienie, że już ich rozpoznać
131 nie można; niektóre jednak ocalały nienaruszone. Chusejowi, jednemu z czterech synów
Chama, żadnej szkody nie wyrządził czas: Etiopowie, nad którymi panował, jeszcze dziś
nazywają siebie Chusejczykami i takie samo miano nadają im wszyscy mieszkańcy Azji.
132 Dla ludu Mersejczyków także przechowała się nazwa świadcząca o ich pochodzeniu:
w języku mojego kraju Egipt nazywa się Mersą, a Egipcjanie — Mersejczykami. Fut zaś
133 osiedlił się w Libii i nadał jej mieszkańcom miano Futejczyków;[68] jest w krainie Maurów
nosząca do dziś tę nazwę rzeka, o której u wielu historyków greckich można znaleźć
wzmianki, a także o leżącej nad nią krainie zwanej Futą. Nowa, obecnie używana nazwa
Libii wywodzi się od jednego z synów Merseja, Libysa; niebawem wyjaśnimy, jak to się
134 stało, że otrzymała ona również miano Afryki. A czwarty syn Chama, Chananej,
osiedliwszy się w krainie obecnie zwanej Judeą, nazwał ją od swego imienia ziemią
chananejską.[69]
Chus zrodził sześciu synów, spośród których Sabas dał początek Sabejczykom, Ewilas —
Rdz 10,7 Ewilejczykom,[70] którzy obecnie noszą miano Getulów, a Sabates — Sabatenom,
zwanym przez Greków Astabarejczykami. Od Sabaktasa wywodzą się Sabaktanowie,
135 a Ramos, który dał początek Ramejczykom, miał dwóch synów: Judada, założyciela

(u Józefa Chetima), często pojawiające się w tekście biblijnym, oznaczało Cypr, później różne wyspy i wybrzeża Morza Śródziemnego. W tekstach Qumran tym wyrazem oznaczano Rzymian (względnie Greków w Syrii). Miasto Kition leżało na południowo-wschodnim wybrzeżu Cypru (dziś Larnaka). W wykazie tym Józef opuszcza nazwę Rodanim (Dodanim), oznaczającą wyspę Rodos. W innych miejscach (*Antiq.* 7,369; 11,68. 152; 12,57) również pomija obce nazwy uważając, że podawanie ich nie jest konieczne.

[67] Przez „morze" należy rozumieć Morze Śródziemne, a przez „ocean" Ocean Indyjski.

[68] Nazwa Chus (bibl. Kusz) oznacza tutaj Etiopię i prawdopodobnie kraje leżące naprzeciw Arabii (par. 131), Mersa (bibl. Misraim) — Egipt (Dolny i Górny), Fut (bibl. Put) — zdaniem niektórych badaczy — należącą do Egiptu krainę Punt (położoną mniej więcej w granicach dzisiejszego Somali). Nazwę Afryki Józef wyjaśnia niżej w par. 239—241.

[69] Chananejczycy (Kananejczycy) byli semitami, którzy (według R. de Vaux) zajęli w III tysiącleciu nadmorskie i wewnętrzne tereny Syrii i Palestyny, gdzie stworzyli jednolitą cywilizację. Nazwa Kanaan jest niewątpliwie późniejsza niż Amurru, skąd niektórzy wnoszą, że Kananejczycy zajęli te ziemie po Amorytach w II tysiącleciu. W Biblii nazwy „Kanenejczycy" i „Amoryci" używane są na oznaczenie mieszkańców Palestyny, ale, jak wynika z różnych miejsc, pierwsi zajmowali raczej tereny nad Morzem Śródziemnym. W każdym razie Kananejczycy nie byli najstarszym ludem zamieszkałym w Palestynie. Kanaan w okresie dominacji egipskiej był prowincją obejmującą zachodnią Palestynę (bez Zajordania), większą część Fenicji i południową Syrię.

[70] Sabejczycy (Sebejczycy), prawdopodobnie plemię arabskie; mieszkali po obu stronach Morza Czerwonego. W *Antiq.* 2,249 Józef utożsamia Sebę ze stolicą Etiopii Meroe, leżącą na północ od dzisiejszego Chartumu. Terytorium Chawili (u Józefa Ewilas) obejmowało południowo-zachodni kraniec Półwyspu Arabskiego. Astaboras, według *Antiq.* 2,249, jest rzeką w Etiopii (dopływem Górnego Nilu) opływającą miasto Sabę (Sebę, Meroe) — Nilem Niebieskim. Ludy: Sabaktenów (Sabtejczyków), Ramejczyków, Judadejczyków (Dedańczyków) i Sabejczyków należy umieścić w południowej Arabii.

Judadejczyków, ludu zachodniej Etiopii, którzy odziedziczyli po nim imię, i Sabeja,
protoplastę Sabejczyków. Ostatni syn Chusa, Nabrod, pozostał w Babilonii, gdzie
odzierżył władzę, jak już o tym opowiedziałem.[71] Synowie Merseja — było ich ośmiu — 136
objęli całe tereny od Gazy[72] aż do granic Egiptu. Ale spośród nich tylko po
Filistynie przechowała się nazwa krainy: jego dziedzictwo Grecy nazywają Palestyną.
Labim osiedlił się w Libii i tak właśnie od swego imienia nazwał tę krainę,[73] po Lumeju 137
zaś, Anamiaszu, Nedemie, Petrosimie, Chesloimie i Cheftomie żadna wieść nie pozostała
oprócz ich imion, ponieważ wojna etiopska, o której później opowiem, obróciła ich
miasta w gruzy.[74] Chananej także zrodził synów: Sydon założył w Fenicji miasto swego 138
imienia, nazywane również i przez Greków Sydonem, Amatus zaś miasto Amatus, które Rdz 10,15
jeszcze dziś mieszkańcy owego kraju nazywają Amate,[75] a Macedończycy nadali mu miano:
Epifania, od imienia jednego z następców [Aleksandra]. Arudej odzierżył wyspę Arados,[76]
Arukej — Arke[77] w górach Libanu. A o pozostałych siedmiu synach Chananeja: Eweju, 139
Chetteju, Jebuzeju, Amoreju, Gergezeju, Sineju i Samareju[78] oprócz ich imion nic nie jest
zapisane w świętych księgach. Miasta ich bowiem runęły, zburzone przez Hebrajczyków
w klęsce, która spadła na nie z następującej przyczyny:
3. Gdy po potopie ziemia wróciła do swego normalnego stanu, Nochos zabrał się 140
do pracy i zasadził winnicę. Gdy zaś grona dojrzały w porze właściwej, zebrał je Rdz 9,20
i przyrządziwszy wino, złożył ofiarę i począł ucztować. A upiwszy się, zapadł w sen 141

---

[71] Zob. wyżej, par. 113. Rdz 10,13

[72] Nazwa Mersej (bibl. Misraim) oznacza Egipt. Gaza, starożytne miasto kananejskie, położone na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego, na pograniczu Palestyny i Egiptu przy szlaku handlowym wiodącym z Egiptu do Syrii i Mezopotamii. Filistyni, lud pochodzenia indoeuropejskiego, przybyli z obszaru Morza Egejskiego i osiedlili się na równinnym wybrzeżu południowej części Syrii, od nich nazwanej Palestyną. Nazwa ta z biegiem czasu objęła kraj leżący po obu stronach Jordanu między Libanem na północy, Półwyspem Synajskim na południu, Morzem Śródziemnym na zachodzie, a Pustynią Syryjsko-Arabską na wschodzie.

[73] Według par. 133 nazywał się on Libys.

[74] Siedziby ludów Ludim i Ananim (u Józefa nazwy: Lumej, Anamiasz) być może należy szukać na terenach libijskich. Nazwa Naftuchim (u Józefa Nedem) oznacza Dolny Egipt, a Petrosim (Patrusim) mieszkańców Petros (Patures), czyli Górny Egipt. Kasluchin (u Józefa Chesloim) nie zostali zidentyfikowani, a Kaftoryci (u Józefa Cheftom), będący prawdopodobnie odgałęzieniem Egipcjan, zamieszkiwali Kretę. O wojnie etiopskiej Józef opowiada w *Antiq.* 2,238 ns.

[75] Sydon, starożytne miasto na wybrzeżu fenickim, dawniejsza (przed Tyrem) stolica Fenicjan. Dziś jest miastem Libanu, położonym w połowie drogi między Tyrem a Bejrutem. Chamat (u Józefa różne nazwy: Amatus, Amate, Amata, Amatos), dziś Hama, jest syryjskim miastem leżącym nad Orontesem. Jego macedońska nazwa Epifania nie utrzymała się długo.

[76] Arados (Arwad), dziś Ruad, wysepka i miasto przy północnym wybrzeżu Fenicji.

[77] Arke (w *BJ* 7,97 Arkea) wymieniona jako Irkata w dokumentach z Tell-el-Amarna, antyczna Arqa, położona w odległości 26 km na północny wschód od Trypolisu, była ośrodkiem kultu Asztarte i ojczyzną cesarza Aleksandra Sewera (222—235 po Chr.).

[78] Chiwwici (u Józefa nazwa Ewej), lud nieznanego pochodzenia, byli szeroko rozproszeni (w Sychem, Gabaonie, Edomie, pod Hermonem), stąd ich nazwa oznaczająca żyjących pod namiotami. Lud niesemicki, Hetyci, którzy wyruszywszy z terenów Azji Środkowej podbili Mezopotamię i inne ziemie, m.in. Kanaan, i utworzyli ogromne państwo. Około 1200 r. przed Chr. zniknęło ono ze sceny dziejów. Jebuzyci mieli według tekstów biblijnych (Joz 15,8. 63; 18,28; 2 Sm 5,6; 1 Krn 11,4 ns.) zamieszkiwać Jerozolimę i górzyste tereny Palestyny (Lb 13,29). Terytoria zajmowane przez semicki lud Amorytów, którzy pojawili się w II tysiącleciu w Mezopotamii, nie są ustalone. W dokumentach z Tell-el-Amarna „Amuri" oznacza tereny Syrii i Palestyny, a z dokumentów z Boghazköi wynikałoby, że kraj Amorytów rozciągał się na północ od Kanaanu. Według Biblii Amoryci należeli do najstarszych mieszkańców Palestyny i zajmowali terytorium na wschód od Jordanu. Stworzyli oni własną kulturę, lecz ulegali wpływom kultury egipskiej i babilońskiej. Gigaszyci (u Józefa — Gergezejczycy) prawdopodobnie także mieli siedziby w Palestynie, lecz trudno określić czas osiedlenia się ich. Sinici, mieszkańcy miasta Sin, dziś Sein, osiedlili się na północ od Libanu. Semaryci (u Józefa protoplastą ich jest Samarej) zajmowali greckie miasto Simora (dziś Sumra) położone na północ od ujścia rzeki Nahr-el-Kebir.

i leżał nieprzystojnie obnażony. Ujrzawszy to najmłodszy[79] z jego synów, natrząsał się
142 i pokazał go braciom; ale oni okryli ojca. Gdy Nochos dowiedział się o tym, starszym synom pobłogosławił, życząc im szczęścia, a przeklął — nie Chama wprawdzie, bo przecież był on jego synem, lecz jego potomków, spośród których dzieci Chananeja dosiężone zostały potem pomstą Bożą, inni zaś uniknęli skutków tej klątwy. Ale o tym opowiem później.
143 4. Trzeci syn Nochosa, Sem,[80] miał pięciu synów. Osiedlili się oni w Azji od Eufratu aż po wybrzeża Oceanu Indyjskiego. Elym dał początek Elymejczykom,[81] przodkom Persów. Assur założył miasto Niniwę[82] i nadał miano swym poddanym, Asyryjczykom,
144 którzy potem zażywali wielkiej pomyślności. Arfaksad przekazał swe imię Arfaksadejczykom, ludowi, nad którym panował, teraz zwanemu Chaldejczykami. Aram przewodził Aramejczykom, których Grecy nazywają Syryjczykami. Ten lud zaś, który dziś zwie się
145 Lidami, a niegdyś nosił miano Ludejczyków, został założony przez Luda.[83] Spośród czterech synów Arama Uz założył Trachonitydę i Damaszek, w ziemi leżącej między Palestyną a Celesyrią; Ur dał początek Armenii, Geter — Baktrianom, a Mesas —
146 Mesanejczykom w krainie zwanej teraz Spasini Charaks.[84] Arfaksad miał syna Selesa, ten zaś zrodził Hebera, od którego wywodzi się pierwotna nazwa Żydów: Hebrajczycy. Heber miał synów: Juktasa i Falega; ten drugi został nazwany Falegiem dlatego, że urodził się w okresie rozdzielania terenów dla plemion; „phalek" znaczy bowiem po
147 hebrajsku „dzielenie".[85] Pierwszy syn Hebera, Juktas, miał takich synów: Elmodad,

---

[79] Widocznie Józef trzyma się tu innej tradycji niż autor biblijny, który Chama nazywa (Rdz 9,24) młodszym synem Noego (spośród trzech, którymi byli — Sem, Cham i Jafet); u Józefa Cham jest „najmłodszym".

Rdz 10,21 [80] Sem był pierwszym synem pod względem wieku, lecz Józef trzymając się porządku biblijnego wymienia jego potomków, protoplastów Hebrajczyków, na końcu, a więc i Sema jako trzeciego (por. Rdz. 10, 1—21).

[81] Elymejczycy (bibl. Elamici) nie byli narodem semickim, lecz złączył ich z semitami wpływ sąsiedztwa i kultury Babilonii. Zajmowali tereny na wschód od Mezopotamii. Nazwa Assur (Aszszur) oznacza Asyrię.

[82] W rękopisach miasto Niniwa ma najczęściej nazwę Ninos. Położona była na brzegu Tygrysu (naprzeciw dzisiejszego miasta Mosul) i początkowo należała do państwa Hammurabiego, a potem za Sennacheryba (705—681) stała się stolicą Asyrii. Według Rdz 10,11 miał ją zbudować Nimrod.

[83] Nazwa Arfaksad (Arpachszad) prawdopodobnie oznacza lud lub kraj przezeń zamieszkały — Arrapachitydę, tj. okolicę między jeziorami Wan i Urmia. Niektórzy krytycy, a także Józef, widzą w końcówce „ksad" nazwę „kesed", która ma oznaczać Chaldejczyków. Nazwa Aram oznacza Aramejczyków, którzy zamieszkiwali Syrię i górną Mezopotamię. Później nazwę tę rozciągnięto na różne tereny zajmowane przez ludy aramejskie, szczególnie na Damaszek (Aram-Damaszek, 2 Sm 8,5 ns.) i ziemie graniczące z Hermonem i źródłami Jordanu (Aram Beit-Rehab, Aram-Saba, 1 Sm 14,47, 2 Sm 10,6). O Celesyrii zob. niżej, par. 206, przyp. 133. Identyfikacja Ludejczyków nie jest ustalona. Niektórzy łączą ich z Lidią w Azji Mniejszej.

[84] Uz (bibl. Us), o którym tu mowa, umieszcza się zwykle w Hauranie (na północny zachód od Palestyny). Ur (bibl. Chul) utożsamia się z krainą sąsiadującą z górą Masios (na północ od Nisibis), Geter i terytorium Gessur, rozciągającym się między Baszanem i górami Hermon. Mesas (bibl. Masz) może oznaczać okolice góry Masios albo Liban i Antyliban. Miejscowość Spasini Charaks (dosłownie „Obóz Spasimosa") była stolicą małego królestwa Charakene położonego między ujściami Tygrysu i Eufratu (zob. *Antiq.* 20,22).

[85] Popularnie nazwę Hebrajczyków wywodzi się od Hebera (Ebera — Rdz 11,14—17). Przymiotnikiem „Ibri" (pochodzącym od Ebera) oznaczono w Rdz 14 (w. 13) Abrahama. Nazwą tą posługują się Egipcjanie mówiąc o synach Izraela. Kwestię pochodzenia i znaczenia nazwy „Hebrajczyk" obszernie omawia J. Bright, *A History of Israel*, Third Edition, Philadelphia 1981, s. 94 ns. Juktas (bibl. Joktan) oznacza kraj w południowo-zachodniej części Arabii. Nie można jednoznacznie określić, jakie tereny obejmowała nazwa Faleg (bibl. Peleg). Wyraz „peleg" oznacza „podział", ale także „kanał", „wodę bieżącą", co nasuwa myśl o pracach irygacyjnych prowadzonych w Mezopotamii przez Hammurabiego.

Salef, Azermot, Ira, Edoram, Uzal, Dakl, Ebal, Abimael, Safas, Ofir, Ewil i Jobel.[86] Idąc od rzeki Kofen zajęli oni część krainy indyjskiej i leżące obok niej ziemie Serii.[87] Tyle było do powiedzenia o potomstwie Sema.
5. Teraz[88] będę mówił o Hebrajczykach. Z Falega, syna Hebera, zrodził się Reus, 148
a z niego Serug, który miał syna Nachora, Nachor zaś zrodził Terrosa. Ów Terros był 149 Rdz 11,18
ojcem Abrama, który urodził się jako dziesiąty w potomstwie Nochosa, w roku
dziewięćset dziewięćdziesiątym drugim po potopie.[89] Jego ojciec bowiem miał wtedy lat
siedemdziesiąt, a sam zrodzony został przez Nachora w sto dwudziestym roku jego życia;
Serug zaś zrodził Nachora mając lat sto trzydzieści dwa, sam zaś urodził się Rumowi w sto
trzydziestym roku jego życia, a tyleż lat miał Faleg, gdy zrodził Ruma.[90] Falega zrodził 150
Heber, mając lat sto trzydzieści cztery, zrodzony przez Selesa w sto trzydziestym roku jego
życia; a ten urodził się Arfaksadowi mającemu sto trzydzieści pięć lat. Arfaksada zaś
zrodził Sem w dwanaście lat po potopie. Abram miał dwóch braci; Nachora i Arana. 151
Aran, zostawiając po sobie syna imieniem Lot, a także dwie córki: Sarę[91] i Melchę, umarł Rdz 11,27
w krainie chaldejskiej, w mieście zwanym Ur Chaldejczyków; jeszcze dziś pokazują
tam jego grób. Jego bracia pojęli swoje bratanice za żony; Nachor Melchę, a Abram Sarę.
Gdy zaś z żalu po Aranie Terrosowi obrzydła kraina chaldejska, przesiedlili się wszyscy do 152
Charranu[92] w Mezopotamii, gdzie Terros umarł i pogrzebali go; przeżył on lat dwieście Rdz 11,32
pięć. Jak widzimy, skracał się już wtedy wiek życia ludzkiego i potem jeszcze stawał się
coraz krótszy, aż do Mojżesza, od jego narodzin Bóg ograniczył czas życia ludzkiego do
stu dwudziestu lat i takiego właśnie wieku dożył Mojżesz.[93] Nachorowi urodziło się 153
z Melchy ośmiu synów: Uks, Bauks, Kamuel, Zacham, Azaw, Jadelfas, Jadafas i Batuel; Rdz 22,20
tylu miał Nachor synów z prawego łoża. Inni bowiem jego synowie: Tabe, Gadam, Taaw
i Machas urodzili się z nałożnicy imieniem Ruma. A spośród synów Nachora Batuel
zrodził córkę Rebekę i syna Labana.

VII 1. Abram, nie mając własnego syna z prawego łoża, usynowił Lota, który był synem 154
jego brata, Arana, a zarazem bratem jego żony, Sary. A dożywszy do wieku siedem- Rdz 12,1
dziesięciu pięciu lat, na rozkaz Boży opuścił Chaldeję i przeniósł się do krainy
chananejskiej, gdzie osiedlił się i potem przekazał tę ziemię swoim potomkom. Mąż ten
miał właściwe rozeznanie we wszystkich sprawach i słowa jego wzbudzały zaufanie,

---

[86] Elmodad (bibl. Almodad) prawdopodobnie oznacza kraj na południu Arabii. Nazwa Salef (bibl. Szelef) jest nie wyjaśniona. Azermot (bibl. Chasarmawet) to dziś Hadramaut na południowym wybrzeżu Arabii na zachód od Adenu. Nazw Ira (bibl. Jerach) i Edoram (bibl. Hadoram) nie udało się wyjaśnić. Uzal zwykle identyfikuje się z Azal, w którym tradycja arabska widzi starodawną nazwę obecnej stolicy Jemenu, Sana. Dakl (bibl. Dikla) może oznaczać jakąś oazę arabską, w której rosły palmy (dukal — drzewo palmowe). Nazwa Abimael nie została wyjaśniona. Szczep Safas (Saby) przypuszczalnie wtedy zamieszkiwał Jemen. Kraina o nazwie Ofir jest często wymieniana w Biblii i prawdopodobnie należy ją umieścić w Arabii, gdzie też występował szczep Ewil (bibl. Chawila — Rdz 10,7). Jobel (bibl. Jobab) jest zapewne nazwą jakiegoś szczepu w południowej Arabii.

[87] Rzeka Kofen jest dopływem Indusu przepływającego Pakistan i wpadającego do Morza Arabskiego. Seria (bibl. Sefar) oznacza prawdopodobnie Chiny.

[88] W par. 148—160 Józef znacznie rozszerza odpowiednią część opowiadania biblijnego.

[89] Rękopisy RO zawierają liczbę 992, która jest bardzo bliska sumie niżej podanych lat i niewątpliwie oryginalna. Inne rękopisy mają lekcję zgodną z tekstem Biblii hebrajskiej (292). Józef powiększa o 100 liczbę lat z tekstu masoreckiego dla większości pierworodnych przodków Abrahama, otrzymując sumę o 700 lat większą (993) i zbliżającą się do liczby, którą zawiera LXX.

[90] Wyżej (w par. 148) nazywał się Reus (bibl. Reu).

[91] Wg Rdz 11,29 Haran (u Józefa Aran), brat Abrahama, był ojcem Milki i Jiski, którą wielu utożsamia z Saraj, żoną Abrahama. Jednak wg Rdz 20,12 Saraj jest przyrodnią siostrą Abrahama, to jest córką jego ojca a nie matki, u Józefa bratanicą.

[92] Miasto Charran, bibl. Charan (łac. Carrhae) leżało niedaleko miejscowości Eski-Harran (Stary Harran w Turcji) położonej nad górnym biegiem rzeki Balich.

[93] Por. Rdz 6,3 i Pwt 34,7 (kombinacja obu miejsc).

155 a nigdy nie mylił się w swych sądach. Nic więc dziwnego, że zaczął pojmować cnotę
wznioślej niż inni i postanowił zmienić i naprawić rozpowszechnione u wszystkich ludzi
wyobrażenia o Bogu. On był pierwszym, który śmiało oznajmił, że Bóg jest jedynym
stwórcą wszechrzeczy, a jeśli inne jakieś byty wspomagają nas, to udzielają nam one swych
156 darów zawsze według Jego woli, a nie z własnej mocy. A wywnioskował to ze zmian, jakim
ulega ziemia i morze oraz z ruchów słońca i księżyca i ze wszelkich zjawisk niebieskich.
Gdyby te ciała miały swą własną moc — rozumował — to zatroszczyłyby się o regularność
swych ruchów; ponieważ jednak, jak widzimy, nie mogą tego uczynić, jasnym się staje, iż
nawet te usługi, którymi nas wspomagają, spełniają one nie o własnych siłach, ale z mocy
157 Tego, który im rozkazuje; przeto tylko Jemu należy się nasza cześć i wdzięczność.[94] Za
głoszenie takich poglądów powstali przeciw Abramowi Chaldejczycy i inni mieszkańcy
Mezopotamii i wtedy właśnie postanowił on wyemigrować. Wiedziony wolą Boga
Rdz 12,7 i wspomagany przez Niego, wybrał krainę chananejską, a osiedliwszy się tam, zbudował
ołtarz i złożył Bogu ofiarę.
158 2. O tym ojcu naszym wspomina również Berosos, nie wymieniając jego imienia; tak
powiada: „W dziesiątym pokoleniu po potopie żył wśród Chaldejczyków pewien mąż
159 sprawiedliwy, wielki, świadom zjawisk niebieskich". Hekatajos[95] zaś poświęcił mu coś
lepszego niż wzmiankę: istnieje cała książka, w której zebrał on wiadomości o Abramie.
A Mikołaj z Damaszku[96] w czwartej księdze swojej historii tak mówi: „Abram
odzierżył władzę królewską [w Damaszku], wtargnąwszy tu z wojskiem z krainy leżącej za
160 miastem zwanym Babilonem Chaldejczyków. Ale niebawem i z tej ziemi odszedł ze swym
ludem i osiedlił się w krainie zwanej wtedy Chananeją, a dziś Judeą, gdzie potem
rozmnożyli się jego potomkowie; ich dzieje opowiem na innym miejscu. W krainie
damasceńskiej jeszcze dziś sławi się imię Abrama, a nawet został po nim wyraźny ślad
w nazwie pewnej wsi: Mieszkanie Abrama".

161 VIII 1. Gdy[97] zaś potem ucisnął Judeę głód, Abram, dowiedziawszy się o pomyślności
Rdz 12,10 Egipcjan, nabrał ochoty na przeniesienie się do ich kraju; nęcił go ich dobrobyt, a zarazem pragnął posłuchać, jak ich kapłani rozprawiają o bogach; jeśliby ich poglądy w tej
sprawie okazały się słuszniejsze, postanowił przyjąć je, jeśliby zaś przekonał się,
162 że on lepiej rozumie naturę boską — nawrócić ich na godziwsze mniemania. Zabrał tam ze
sobą również Sarę. A bojąc się, by z powodu jej piękności król go nie zabił (wiedział
bowiem, jak Egipcjanie szaleją za kobietami), wymyślił taki fortel: Postanowił udawać,
że jest jej bratem, i pouczył ją, by dostosowała się do takiej roli, bo tego wymaga ich
163 bezpieczeństwo. Gdy przybyli do Egiptu, sprawdziły się obawy Abrama. Natychmiast
gruchnęła wieść o urodzie jego żony. Wtedy Faraotes,[98] król Egipcjan, nie zadowoliwszy
164 się opowieściami o niej, zapragnął ją ujrzeć i już miał położyć na niej swoje ręce, ale

[94] Ciała niebieskie wykazują nieregularność ruchów (np. wschód i zachód słońca o różnych godzinach, różne fazy księżyca), co, w rozumieniu Józefa, świadczy o tym, że nie działają one same, lecz mocą Bożą dla dobra człowieka. Józef charakteryzuje Abrahama jako typowego bohatera narodowego, popularnego w świecie hellenistycznym. Podany wyżej dowód teologiczny na istnienie Boga na podstawie nieregularności ruchów ciał niebieskich znajdujemy tylko u Józefa.

[95] W *C. Ap.* 1,183 Józef powiada, że Hekatajos „napisał o samych Żydach całą księgę". O Hekatajosie zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 14.

[96] O Mikołaju z Damaszku zob. *tamże*, poz. 28. Jego wiadomości dotyczące rodzinnej miejscowości są z pewnością wiarogodne. Wśród królów Damaszku Abrahama wymieniają także pisarz rzymski z czasów Augusta, Pompejusz Trogus (Justyn, *Epitome* 36,2).

[97] W par. 161—168 Józef znacznie rozszerzył opowiadanie biblijne.

[98] Józef zwykle używa zhellenizowanej formy Faraotes (raz Farao w *Antiq.* 8,155 i także w *BJ* 5,379). W *BJ* 5,379 podaje odmienną wersję opowiadania o Faraonie i Sarze, a mianowicie, że król egipski Nechaos po wkroczeniu do Palestyny porwał królową Sarę. Wersję tę, niezgodną z żadnym z 2 opowiadań biblijnych (Rdz 12,10—20 i 20,1—17), Józef zaczerpnął najprawdopodobniej z jakiejś nie znanej nam legendy.

w nasyceniu tej zbrodniczej żądzy przeszkodził mu Bóg chorobą i zamętem w państwie.[99] Gdy Faraotes rozkazał złożyć ofiarę, aby znaleźć jakieś środki zaradcze, kapłani oświadczyli, że nieszczęście zesłał Bóg zagniewany nań za to, iż chciał on zbezcześcić żonę
cudzoziemca. Zatrwożył się Faraotes i zapytał Sarę, kim ona jest i kim jest ten mąż, który 165
z nią przybył. A dowiedziawszy się prawdy, począł usprawiedliwiać się wobec Abrama: Mniemając, że Sara jest siostrą, a nie żoną Abrama — tłumaczył się Faraotes — pragnął ją posiąść, by związać się z nim powinowactwem, a bynajmniej nie miał zamiaru znieważać jej dla nasycenia swej żądzy. I obsypał go bogatymi darami.[100] Odtąd Abram przebywał wśród najuczeńszych Egipcjan, dzięki czemu jaśniej rozbłysły i szerzej rozsławiły się zalety jego ducha.

2. Widząc bowiem, że Egipcjanie hołdują różnym, niezgodnym ze sobą, obyczajom 166
i jedni wyszydzają prawa drugich, co roznieca między nimi nienawiść, Abram rozmawiał z przedstawicielami każdej po kolei grupy i wykazywał im, iż dowody, jakie przywodzili na poparcie swych odrębnych stanowisk, były niesłuszne, próżne i pozbawione wszelkiej
prawdy i zgoła śmiechu warte. A zdobywszy na tych zebraniach sławę męża wielce 167
roztropnego, obdarzonego nie tylko bystrością umysłu, ale i zdolnością przekonywania swych słuchaczy o wszystkim, o czym chciał ich pouczyć — udzielił im również wiedzy
arytmetycznej i astronomicznej.[101] Zanim przybył do nich Abram, Egipcjanie nie 168
znali tych nauk; dopiero od Chaldejczyków przeszły one do Egipcjan, a od Egipcjan do Greków.

3. A gdy[102] wrócił do krainy chananejskiej, rozdzielił Abram ziemię między siebie 169
a Lota, gdyż ich pasterze kłócili się o miejsca, na które mają wyganiać trzody. Rdz 13,6
Pozostawiwszy wybór Lotowi, Abram wziął dla siebie poniechaną przez niego dolinę 170
i zamieszkał w mieście Nabros,[103] starszym o siedem lat od egipskiego miasta Tanis. Rdz 13,18
Lot zaś otrzymał ziemię leżącą obok doliny, nad rzeką Jordanem,[104] w pobliżu miasta Sodomitów, które wtedy żyło w pomyślności, a potem z wyroku Boga, uległo zagładzie; dlaczego tak się z nim stało, opowiem na właściwym miejscu.[105]

IX W owym czasie, gdy Asyryjczycy panowali nad Azją, Sodomitom bardzo dobrze się 171
wiodło: pomnożyli swe bogactwa i wiele mieli młodzieży. Pięciu królów dzierżyło władzę Rdz 14,1
nad ich krainą: Balas, Balaj, Synaban, Symmobor i król Balenów; każdy z nich miał swoją
część.[106] Asyryjczycy wyprawili się przeciw nim i, podzieliwszy swe wojsko na cztery 172
hufce, poczęli ich oblegać; każdym hufcem kierował inny wódz. Rozegrała się bitwa

---

[99] Karę, jaka spotkała faraona za zabranie Sary (nie sprecyzowaną przez autora biblijnego por. Rdz 12,17), Józef interpretuje, ze względów apologetycznych, racjonalistycznie jako „chorobę i zamęt w państwie".

[100] Albo (wg rękopisów RO): „Abramowi pozwolono przebywać". Według autora biblijnego (Rdz 12,16) Abraham otrzymał dary, zanim król egipski odkrył, że Sara była żoną Abrahama.

[101] Również historyk żydowski Artapanos (II w. przed Chr.) powiada, że Abraham uczył króla egipskiego astrologii (por. Euzebiusz, *Praep. ev.* 9,18).

[102] W par. 169—185 tekst biblijny jest bardzo skrócony.

[103] Józef używa różnych nazw biblijnego Hebronu (Nabros, Hebron, Gibron). Jest to jedno z najstarszych miast świata, założone (według Lb 13,22) 7 lat wcześniej niż Soan, czyli Awaris (grec. Tanis), stolica Dolnego Egiptu za Hyksosów (XVIII do XVI w.). W *BJ* 4,530 Józef utrzymuje, że jest ono starsze od Memfis, stolicy Starego Państwa, którego powstanie sięga epoki brązu (ok. 3000 do ok. 2000 przed Chr.). Miasto leży 37 km na południe od Jerozolimy.

[104] Według Rdz 13,10: „całą okolicę wokół doliny Jordanu", co oznacza, według jednych badaczy, dolinę przy ujściu Jordanu do Morza Martwego, według innych nizinę przyległą do północnego brzegu Morza Martwego.

[105] Niżej, par. 194.

[106] Są to władcy (bibl. Bera, Birsza, Szinab, Szemeeber i władca Beli) tak zwanego Pentapolis (grupy pięciu skonfederowanych miast kananejskich leżących w dolinie Kikkar w pobliżu Morza Martwego, którymi były: Sodoma, Gomora, Adma, Seboim i Béla (Soar, LXX—Segor). Wszystkie oprócz ostatniego Bóg zniszczył z powodu rozwiązłości ich mieszkańców.

173 i zwycięscy Asyryjczycy nałożyli daninę na królów Sodomitów. Odtąd przez dwanaście lat
trwali oni w zależności od Asyryjczyków i cierpliwie płacili wyznaczone im daniny, ale
w trzynastym roku zbuntowali się. Wtedy przeprawiła się[107] ku nim armia asyryjska pod wo-
174 dzą Amarapsyda, Ariocha, Chodolamora i Tadala. Napastnicy złupili całą Syrię i ujarzmili
Rdz 14,10 potomków Olbrzymów,[108] a przybywszy pod Sodomę, rozłożyli się obozem w dolinie
zwanej Doły Asfaltowe. Wtedy bowiem były doły w tej okolicy, dziś zaś, po zagładzie
175 miasta Sodomitów, na miejscu owej doliny jest jezioro zwane Asfaltowym,[109] o którym
niebawem więcej opowiemy.[110] Gdy Sodomici starali się z Asyryjczykami w zażartym
boju, wielu z nich poległo, a resztę powleczono do niewoli; wśród tych ostatnich znalazł się
również Lot, który przyszedł był na pomoc Sodomitom.

176 X 1. Dowiedziawszy się o ich klęsce, Abram zatrwożył się o Lota, swego krewnego,
Rdz 14,13 177 a również żal mu było Sodomitów jako przyjaciół i sąsiadów. Ani chwili nie zwlekając
pośpieszył na odsiecz i już piątej nocy napadł na Asyryjczyków w okolicy Danu[111] (tak
zwie się jedno z dwu źródeł Jordanu)[112] tak nagle, że nie zdążyli chwycić za broń.
Jedni ponieśli śmierć w swych legowiskach, nie wiedząc nawet, że giną; inni wprawdzie nie
178 spali jeszcze, ale byli pijani i nie mogli walczyć, więc rzucili się do ucieczki. Abram ścigał
ich zażarcie, aż na drugi dzień zapędził wszystkich do Oby w krainie Damasceńczyków.
Tym czynem wykazał, że przewaga w bitwie zależy nie od mnogości wojowników, ale od
zapału i dzielności, która więcej znaczy niż liczba, skoro trzystu osiemnastu jego
służebników i trzech towarzyszy pokonało tak ogromną armię.[113] A ci spośród niej,
którzy zdołali umknąć, jakże sromotny mieli odwrót.
179 2. Wyzwoliwszy Sodomitów pojmanych przez Asyryjczyków, a wraz z nimi Lota,
Rdz 14,16 Abram wracał spokojnie do swej siedziby. W miejscu zwanym Pole Królewskie[114]
180 powitał go król Sodomitów, wyszedłszy na jego spotkanie. I zaprosił go do siebie król
Solymy, Melchizedek.[115] Imię to znaczy „król sprawiedliwy"; i rzeczywiście, zdaniem
wszystkich, takim właśnie królem był Melchizedek, który za swą prawość został również
181 kapłanem Boga; Solymę zaś nazwano potem Hierosolymą.[116] Ów Melchizedek szczodrze

---

[107] Naturalnie przez Eufrat.

[108] Wg Rdz 14,5 „Rafaitów", którzy za czasów Abrahama mieszkali w Aszterot-Karnaim (czyli w mieście poświęconym Asztarcie, dziś Tell Asztara na wschód od Jeziora Genezaret). Izraelici uczynili z nich olbrzymów, ponieważ wznosili olbrzymie budowle w Zajordaniu.

[109] Jezioro Asfaltowe (gr. Asfaltitis), czyli Morze Martwe, Józef opisuje w *BJ* 4,476 ns. W Starym Testamencie było nazywane „Morzem Słonym" z powodu dużych zasobów soli (24—26%) w jego wodach oraz „Morzem Pustynnym" (Pwt 3,17). Nazwę „Morze Martwe" wprowadzili Grecy i Rzymianie z powodu braku w nim życia organicznego. Józef Flawiusz i inni pisarze starożytni zwą je „Jeziorem Asfaltowym", ponieważ pływają w nim szerokie płaty smoły i asfaltu wyrzucone z jego głębi. W południowej części zazwyczaj umieszcza się dolinę Siddim, pochłoniętą przez wodę, gdy ogień spalił Sodomę, Gomorę i inne miasta (Rdz 14,3; 19,2 ns.).

[110] Niżej (par. 203) opisując zagładę Sodomy autor nie czyni wzmianki o tym morzu.

[111] Szczegóły dotyczące czasu i sposobu pokonania Asyryjczyków przez Abrahama są dodatkiem pozabiblijnym.

[112] U podnóża góry Hermon w pobliżu źródeł Jordanu znajdował się gród Laisz, później nazwany Dan (dziś Dan u stóp Tel Dan). Stąd wypływa jedno ze źródeł Jordanu. Józef przyjmuje ludową etymologię nazwy Jordan, który jakoby miał wypływać z dwóch źródeł — Jor i Dan.

[113] Zob. Rdz 14,14 i 24.

[114] „Dolina Królewska" lub „Szawe" (Rdz 14,17), wspomniana też w 2 Sm 18,18 prawdopodobnie rozciągała się w pobliżu Jerozolimy (zob. niżej, 7,243).

[115] Imię Melchizedek w języku hebrajskim znaczy „król mój jest sprawiedliwy". Miejscowość Szalem (u Józefa Solyma) to przypuszczalnie Jerozolima, co zdają się potwierdzać inne miejsca w Biblii (Ps 76/75/,3; Rdz 14,18).

[116] Józef wszędzie używa zhellenizowanej formy Hierosolyma i przyjmuje (niżej, 7,67; *BJ* 6,438; por. 1 *C. Ap.* 174) fantastyczną etymologię od ἱερός — święty i Σόλυμα, tj. „Święta Solyma". Pierwotna nazwa Jerozolimy — Szalem występuje w dokumentach egipskich z XX w. przed

ugościł wojowników Abramowych, zaopatrując ich we wszystko, czego potrzebowali, a podczas uczty wygłosił mowę na cześć Abrama i błogosławił Boga za to, że pozwolił Abramowi zatriumfować nad wrogami. Abram zaś ofiarował mu dziesiątą część zdobyczy i Melchizedek przyjął ten dar. Wtedy król Sodomitów prosił Abrama, by zatrzymał dla 182
siebie wszystkie łupy, a oddał mu tylko ludzi, jego poddanych, których wydarł Asyryjczykom. Abram nie zgodził się na to i odpowiedział mu, że weźmie tylko tyle, ile potrzeba na wyżywienie jego sług. Przyjęli jednak pewną część zdobyczy towarzysze Abrama, którzy walczyli przy jego boku; byli to: Eschon, Enner i Mambres.

3. Bóg pochwalił męstwo Abrama i oświadczył: „Wiedz, że nie ominie cię nagroda, 183
należna ci za tak zacne czyny". A gdy on rzekł: „Cóż mi z tej nagrody, skoro nie mam Rdz 14,24
komu jej przekazać?" (bo ciągle jeszcze daremnie czekał na syna), Bóg zapowiedział, iż Rdz 15,1
narodzi mu się syn i potomstwo jego stanie się tak mnogie, że gwiazdom dorówna swą liczbą. Usłyszawszy to, złożył Abram ofiarę Bogu według Jego polecenia, w sposób 184
następujący: Przywiódł jałówkę trzyletnią, trzyletnią kozę i barana trzyletniego, i przepołowił je, jako nakazał mu Bóg, a złożył także synogarlicę i gołębicę, ale ptaków nie rozcinał na poły. Zanim stanął ołtarz, krążyć poczęły nad ofiarą ptaki drapieżne, 185
przynęcone krwią. Wtedy rozległ się głos Boży, oznajmiający, że potomkowie Abrama przez czterysta lat będą mieli w Egipcie niegodziwych sąsiadów i cierpieć będą srodze, ale wreszcie strząsną z siebie wrogą przemoc i pokonawszy w walce Chananejczyków posiądą ich ziemię i miasta.

4. Mieszkał[117] Abram obok dębu zwanego „ogygijskim",[118] w pewnej okolicy krainy 186 Rdz 13,18; 16,1
chananejskiej, niedaleko od miasta Hebronejczyków. Niecierpliwiąc się tym, że jego niewiasta nie może zajść w ciążę, błagał Boga, by wreszcie udzielił mu męskiego potomka. Bóg pocieszył go, mówiąc, że skoro wszystkie inne sprawy po przybyciu z Mezopotamii 187
dobrze mu się układają, to i dzieci z czasem mieć będzie. Na rozkaz Boży Sara przywiodła do jego łoża jedną ze służebnic, Egipcjankę Agarę, by zrodził z niej potomstwo. Gdy Agara stała się brzemienna, poczęła obelżywie odnosić się do swej pani, snując 188
dumne marzenia, że urodzonemu przez nią dziecku przypadnie w udziale przewodnictwo w rodzie. Wtedy Abram oddał ją Sarze na poniewierkę. Nie mogąc znieść upokorzeń, Agara postanowiła uciec i błagała Boga, by się nad nią użalił. Gdy szła przez pustynię, 189
zastąpił jej drogę anioł Boży i nakazał, by wróciła do swych panów, obiecując jej, że rozsądnym postępowaniem zasłuży sobie na lepszy los, bo przecież w całą tę niedolę sama się uwikłała przez swą nierozważną zuchwałość wobec pani. Jeśli nie usłucha Boga 190
i powędruje dalej — groził jej anioł — zginie niechybnie, jeśli zaś wróci, syn jej będzie w przyszłości królem tej krainy. Uległa Agara i wróciła do swych panów, u których dostąpiła przebaczenia. A niebawem urodziła Izmaela; imię to, znaczące „wysłuchany Por. Rdz 16,11
przez Boga", nadane mu zostało na pamiątkę wysłuchania przez Boga błagań Agary.

5. Abram miał już osiemdziesiąt sześć lat, gdy urodził mu się Izmael. A w wieku lat 191
dziewięćdziesięciu dziewięciu ukazał mu się Bóg i oznajmił, że Sara powije mu syna. Rdz 17,1
Polecił nadać mu imię Izakos i zapowiedział, że powstaną z niego plemiona mnogie i królowie, którzy podbiją całą krainę chananejską od Sydonu aż do granic Egiptu. Jednocześnie, chcąc uchronić potomstwo Izakosa od zmieszania się z innymi plemionami,[119] 192

Chr. i z Tell el-Amarna z XIV w. Odkryte teksty z Ebla zawierają nazwę U-ru-sa-li-ma odnoszącą się do Jerozolimy, co przesuwa jej historię o 1000 lat dalej w przeszłość.

[117] W par. 186—193 Józef wydatnie skraca paralelne opowiadanie biblijne.

[118] Jest to biblijny dąb Mamre (zob. niżej, par. 196). Nazwę „ogygijski" Józef wprowadził ze względu na czytelnika greckiego od Ogygesa, mitycznego bohatera Attyki w czasie, gdy miał być pierwszy potop. W języku greckim ὠγύγιος znaczy „dotyczący Ogygesa" oraz „prastary". Miejscowość Mamre leżała w Palestynie (4 km na północ od Hebronu) i znana była ze świętych dębów, w cieniu których Abraham rozbił namioty i zbudował ołtarz Jahwe (Rdz 13,18; 18,1).

[119] Autor biblijny nie przytacza takiego motywu, którym miał kierować się Abraham, nakazując obrzezanie synów Izaaka.

nakazał Bóg, by obrzezywali swoich synów w ósmym dniu po urodzeniu. (O przyczynach
193 tego naszego zwyczaju gdzie indziej opowiem dokładniej.)[120] A gdy Abram zapytał,
czy Izmael żyć będzie,[121] odpowiedział mu Bóg, że dożyje Izmael do późnej starości
i stanie się ojcem mnogich plemion. Złożywszy Bogu dzięki za te obietnice, Abram
natychmiast obrzezał się sam i wszyscy jego domownicy; obrzezano także Izmaela, który
Rdz 17,1 miał wtedy lat trzynaście, gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć.

194 XI 1. Tymczasem[122] Sodomici, rozzuchwaleni wspaniałością swych bogactw, poczęli
wrogo odnosić się do ludzi[123] i do tego stopnia wyzbyli się pobożności, że zapomnieli
zgoła o doznanych od Boga dobrodziejstwach i nie chcieli udzielać gościny przybyszom,
195 a sami również nie nawiązywali stosunków z innymi plemionami. Rozgniewany takim
Por. Rdz 18,20 postępowaniem Bóg postanowił ukarać ich za ich butę i zniszczyć miasto wraz z okolicą
tak doszczętnie, by już nigdy ziemia ta nie wydała żadnej rośliny, żadnego owocu.
196 2. Gdy Bóg przeznaczył Sodomitom taki los, Abram siedząc pod dębem w Mambre,
Rdz 18,1 u wrót swojej zagrody,[124] ujrzał trzech aniołów. Myśląc, że to jacyś ludzie z obcej
197 krainy, powstał i powitał ich serdecznie, i prosił, by przyjęli u niego gościnę. Gdy wyrazili
zgodę, natychmiast rozkazał upiec chleby z czystej mąki, a potem zabił cielę i upiekłszy je
przyniósł mięso gościom, którzy legli pod dębem. Udawali przed nim,[125] że jedzą.
I zapytali go o żonę: „Gdzie się to teraz podziewa Sara?". Gdy odpowiedział im, że jest
w domostwie, oświadczyli, iż przyjdą tu jeszcze raz,[126] a wtedy będzie ona już matką.
198 Usłyszawszy to, niewiasta uśmiechnęła się i rzekła, że niepodobieństwem jest, by mogła
jeszcze urodzić dziecko, skoro ma lat dziewięćdziesiąt, a mąż — sto. Wtedy aniołowie
przestali się ukrywać i oznajmili, że są wysłańcami Boga: jeden z nich przyszedł po to, by
zwiastować narodzenie dziecka, dwaj jego towarzysze mają natomiast zniszczyć Sodomę.[127]
199 3. Na tę wieść Abram użalił się nad Sodomitami i powstawszy błagał Boga, by
Rdz 18,23 sprawiedliwi i zacni nie zginęli razem z łotrami. Bóg wszakże odpowiedział, że w Sodomie
nie ma ani jednego zacnego człowieka; gdyby znalazło się ich tam dziesięciu, wszystkim
Rdz 19,1 darowałby karę za ich występki. Wtedy Abram zamilkł.
200 Aniołowie zaś przybyli do miasta Sodomitów i Lot zaprosił ich w gościnę. Był bowiem
zawsze bardzo gościnny i we wszystkim naśladował cnoty Abrama.[128] Gdy Sodomici
ujrzeli, jak niezwykle urodziwi młodzieńcy zatrzymali się u Lota, chcieli zadać im gwałt.
201 Lot wzywał ich do opamiętania, by nie targali się na cześć tych przybyszów i uszanowali
ich, jako że są u niego w gościnie. Powiedział nawet, że jeśli nie mogą przezwyciężyć żądzy,
wyprowadzi do nich swe własne córki.
202 4. Ale oni nie chcieli go usłuchać. Wtedy Bóg, oburzony ich zuchwalstwem, oślepił

[120] Zob. wyżej. par. 25, przyp. 11. Józef zapowiada tu i gdzie indziej (np. w par. 214), że poda uzasadnienie zwyczaju obrzezania, ponieważ tekst biblijny traktuje jak historyk, a nie jak egzegeta.

[121] Józef zdaje się tu mieć na myśli słowa wyrzeczone do Boga: „Oby przynajmniej Izmael żył pod twoją opieką" (Rdz 17,18), to znaczy, aby on, syn jego ze służącej Hagar, mógł doznawać opieki i błogosławieństwa Bożego.

[122] Par. 194—206 są dużym skrótem paralelnego opowiadania biblijnego.

[123] O wrogości Sodomitów do obcych (μισοξένια) jest mowa też w Mdr 19,13 („żywili ku gościom najgorszą nienawiść"), a szczególnie w pismach rabinistycznych.

[124] W Rdz 18,1: „u wejścia do namiotu", ale Józef wprowadza tu pojęcie domu greckiego.

[125] W Rdz 18,8 czytamy: „a gdy oni jedli, stał przed nimi pod drzewem". Józef unika antropomorfizmu, podobnie jak Filon (por. *De Abrahamo* 23,118), co jest charakterystyczne też dla literatury rabinistycznej (zob. L. Ginzberg, *The Legends of the Jews*, Philadelphia 1925, t. 5, s. 236, przyp. 143).

[126] Dosłownie „w przyszłości" (εἰς τὸ μέλλον). W Biblii (Rdz 18,10) jeden z nich powiedział: „O tej porze za rok znów wrócę do ciebie".

[127] Autor biblijny nie czyni (jak Józef i tradycja) podziału ról aniołów. Jest to wniosek z Rdz 19,1, gdzie jest mowa o dwu aniołach odwiedzających Sodomę.

[128] Motyw gościnności Abrahama znajdujemy także u Filona (*De Abrahamo* 144) i w literaturze talmudycznej (Ginzberg, *dz. cyt.*, s. 236, przyp. 143).

bezecnych śmiałków, by nie mogli znaleźć wejścia do domu Lota, a jednocześnie skazał na Rdz 19,11
zagładę cały lud Sodomy. Lot, powiadomiony przez Boga o nadciągającej na miasto
zagładzie, uszedł z Sodomy, zabierając ze sobą tylko żonę i dwie córki, będące jeszcze
dziewicami; zalotnicy córek bowiem zlekceważyli wezwanie do ucieczki, uważając
ostrzeżenia Lota za niegodne uwagi. I rzucił Bóg grom na miasto, i spalił je, wraz 203
z mieszkańcami, do szczętu, a takim samym pożarem wyniszczył również ziemię, jak o tym
opowiedziałem już przedtem, gdym opisywał wojnę żydowską.[129] Podczas ucieczki
żona Lota ciągle oglądała się ku Sodomie, wbrew zakazowi Bożemu, bardzo zacie-
kawiona, co tam się dzieje; toteż zamieniła się w słup soli. Słup ten, istniejący 204
jeszcze teraz, oglądałem na własne oczy.[130] Sam zaś Lot zdołał się schronić razem z córkami
na małym skrawku ziemi otoczonym zewsząd przez pożogę. Miejsce to zwie się do dziś
Zoor,[131] co po hebrajsku znaczy „mało". Tam, oddzielony od ludzi, pozbawiony Rdz 19,22
pokarmu, żył bardzo nędznie.
5. Dziewice, myśląc, że oprócz ich trojga cała ludzkość uległa zagładzie, obcowały 205
cieleśnie ze swym ojcem, postarawszy się, by pozostało to tajemnicą. A uczyniły to Rdz 19,30
w trosce o utrzymanie rodzaju ludzkiego. Starsza urodziła syna Moaba; imię to wykłada
się „od ojca". Młodsza dała życie Ammanowi, co znaczy „syn rodu".[132] Moab założył 206
plemię Moabitów, jeszcze dziś bardzo potężne, a od Ammana wywodzą się Ammanici.
Oba te ludy mieszkają w Celesyrii.[133] Tak to odbyła się ucieczka Lota z Sodomy.

XII 1. Abram[134] przeniósł się do Gerary w kraju Filistynów i tam również udawał, że 207
Sara jest jego siostrą; stosował po raz drugi ten sam wybieg,[135] by uniknąć niebezpie- Rdz 20,1
czeństwa, które mogło mu grozić ze strony Abimelecha, króla tamtejszego ludu.
I rzeczywiście, Abimelech, opanowany żądzą, chciał targnąć się na Sarę. Ale przeszko- 208
dziła mu w tym ciężka choroba, zesłana nań przez Boga. Gdy lekarze już zwątpili o jego
ocaleniu,[136] otrzymał we śnie ostrzeżenie, by nie wyrządzał zniewagi żonie cudzoziemca.
Poczuwszy się trochę lepiej, oznajmił Abimelech przyjaciołom, że to Bóg zesłał na niego tę
chorobę, by bronić praw owego przybysza i ustrzec jego żonę (albowiem jest ona jego
prawowitą małżonką, a nie siostrą); i zapowiedział mu Bóg, że w przyszłości będzie dlań

[129] W *BJ* 4,483—485.

[130] Józef Flawiusz jest zdania, że żonę Lota zgubiła ciekawość, gdyż obejrzała się (Rdz 19,26) chcąc zobaczyć płonące miasto. Egzegeci przyczynę jej śmierci upatrują (za Filonem, *Legum allegoriae* 3,75, par. 213) w tym, że powróciła do miasta, ponieważ je kochała, i tam zginęła. „Słup soli" jest, jak się przyjmuje, metaforycznym pouczeniem na przykładzie żony Lota, że grzeszników (nieposłuszeństwo) czeka kara. Jednocześnie jest to zapewne wyjaśnienie jakiegoś bloku solnego o ludzkich kształtach. Biblijne opowiadanie o zagładzie miast Pentapolis (zob. par. 170, przyp. 104 i 171, przyp. 106) jest religijnym wyjaśnieniem zniszczenia ich wskutek ruchów tektonicznych, które prawdopodobnie miały miejsce w czasie Abrahama i spowodowały zapadnięcie się doliny Siddim.

[131] Zoor (bibl. Soar i Segor), najznaczniejsze miasto Palestyny, zwane jest także Bela, co oznacza według etymologii ludowej „zniszczenie". O położeniu jego zob. przyp. 106. Nazwa Soar tworzy grę słów z hebr. *miszar* — małość.

[132] Ammonici (u Józefa Ammanici) byli plemieniem aramejskim, które w XII w. przed Chr. osiedliło się na terytorium Zajordania, na północny wschód od Moabu, między lewym dopływem Jordanu, Jabbokiem, na północy i rzeką Arnon na południu. Moabici usadowili się w XIII w. przed Chr. na terenach na północ od Edomu i na wschód od Morza Martwego. Opowiadanie biblijne, prawdopodobnie oparte na motywach ludowych, stanowi pogardliwe wyjaśnienie pochodzenia Moabitów i Ammonitów, pozostających z Izraelitami nieustannie w stanie wojny mimo rasowego i językowego pokrewieństwa i bliskiego sąsiedztwa z nimi. Kazirodztwo bowiem uważano za rzecz haniebną (Pwt 27,20.22; Kpł 18,6—18). Przybliżona etymologia ludowa: Ben-Ammi — „syn mego krewnego", Moab — „pochodzący od ojca".

[133] W rozumieniu Józefa Celesyria oznacza całą wschodnią Palestynę.

[134] W par. 207—212 Józef znacznie skraca odpowiednie opowiadanie biblijne. Gerara (bibl. Gerar), miasto leżące w południowej Palestynie na południowy wschód od Gazy.

[135] Jak w Egipcie.

[136] W Biblii nie ma o tym mowy.

209 łaskawy, jeśli Abimelech zapewni Abramowi bezpieczeństwo jego niewiasty. Rzekłszy to,
Abimelech, za radą przyjaciół, przyzwał do siebie Abrama i zapewnił go, że może być
spokojny o cześć swojej żony, Bóg bowiem roztacza nad nim opiekę i wspiera go, dzięki
czemu otrzyma Sarę z powrotem nie naruszoną, jak o tym zaświadczyć może Bóg
i sumienie samej niewiasty. Mówił, że nigdy nie zacząłby o nią zabiegać, gdyby wiedział, że
jest zamężna; ale skoro Abram podawał ją za swoją siostrę, nie powinien teraz czuć żadnej
210 urazy. Prosił go Abimelech, by odniósł się do niego życzliwie i wyjednał mu łaskawość
Boga. Jeśli teraz chce pozostać u niego, będzie mógł żyć w dostatku; jeśli zaś woli odejść,
211 otrzyma eskortę i wszystkie dobra, po które tu przybył. Wysłuchawszy słów Abimelecha,
Por. Rdz 20,12 Abram odpowiedział, że mówiąc o pokrewieństwie łączącym go z Sarą zgoła nie skłamał,
gdyż jest ona córką jego brata,[137] i że bez takiego wybiegu bałby się przedsięwziąć tę
wędrówkę. Aby zaś przekonać króla, że nie jest winien jego choroby i życzy mu powrotu
212 do zdrowia, skwapliwie oświadczył, iż może u niego pozostać. Wtedy Abimelech
Rdz 20,14 wydzielił mu część swej krainy i dobytku i zobowiązali się do szczerej przyjaźni wzajemnej,
Rdz 21,31 składając przysięgę nad pewną studnią, zwaną Bersubai,[138] co znaczy: Studnia Przysięgi:
jeszcze dziś takie miano nadają jej mieszkańcy owej krainy.
Rdz 21,1 213 2. Po niedługim czasie Sara urodziła Abramowi syna, jako zapowiedział mu Bóg.
Chłopiec został nazwany Izakos, co znaczy „śmiech". Abram nadał mu takie imię dlatego,
Rdz 17,17; że Sara uśmiechnęła się, gdy Bóg oznajmił, iż urodzi ona dziecko; nie wierzyła bowiem, by
21,5 214 mogło to się stać, gdyż miała już lat dziewięćdziesiąt, a Abram sto. Ale narodził im się syn,
w rok po owej zapowiedzi. Gdy tak upłynęło osiem dni, obrzezali go. Stąd Żydzi
mają zwyczaj dokonywać obrzezania po ośmiu dniach od urodzenia, podczas gdy
Arabowie dokonują go na chłopcach trzynastoletnich; w takim bowiem wieku został
obrzezany założyciel ich plemienia, Izmael, którego urodziła Abramowi nałożnica.
O całej tej sprawie bardzo dokładnie opowiem gdzie indziej.[139]
215 3. Sara początkowo miłowała Izmaela, urodzonego przez Agarę, jej służebnicę,
i troszczyła się o niego tak gorliwie, jakby był jej własnym synem; miał bowiem zostać
Por. Rdz 21, 10 naczelnikiem rodu. Ale gdy potem sama urodziła Izakosa, nie chciała, by Izmael
wychowywał się razem z nim; bała się, że będąc starszym mógłby go ukrzywdzić, gdy
216 ojciec umrze. Więc namawiała Abrama, by wyprawił Izmaela i jego matkę do jakiejś innej
krainy. Abram nie chciał ulec namowom Sary, uważając, że postąpiłby bardzo okrutnie
217 wysyłając tego młodziutkiego chłopca i kobietę bez środków do życia. Wreszcie jednak,
gdy sam Bóg uznał żądania Sary za słuszne, powierzył Izmaela matce jego (zbyt młody był
jeszcze Izmael, by mógł sam iść na wędrówkę), dał jej bukłak z wodą i chleb i kazał odejść,
218 dokąd los ją zawiedzie. A gdy w drodze zabrakło jej żywności i wyczerpała się woda,
położyła dziecko, już konające, pod sosną, i odeszła od niego, by nie patrzeć na jego
219 śmierć. Wtedy spotkała anioła Bożego, który oznajmił jej, że w pobliżu jest źródło,
i nakazał, by wszelkimi siłami starała się ocalić i wychować Izmaela; dziecko to bowiem
przyniesie jej wielkie szczęście. Pokrzepiona tą obietnicą, przyłączyła się do pasterzy[140]
i dzięki ich troskliwej pomocy wydobyła się z niedoli.
220 4. Gdy zaś chłopiec dorósł do lat męskich, dano mu za żonę niewiastę z Egiptu, skąd
Rdz 25,12 wywodził się również ród Agary. Z tej Egipcjanki urodziło się Izmaelowi dwunastu
synów: Nabajot, Kedar, Abdeel, Masam, Masmas, Idumas, Masmes, Chodam, Teman,
221 Jetur, Nafais i Kadmas. Objęli oni całą krainę rozciągającą się od Eufratu aż do Morza

---

[137] Według Józefa Sara była bratanicą Abrahama, ale według autora biblijnego (Rdz 20,12) jego przyrodnią siostrą (córką z tego samego ojca, lecz z innej matki). Por. wyżej, par. 151, przyp. 91.

[138] Beer-Szeba (u Józefa różne nazwy — Bersubai, Bersubej, Bersabee) w języku hebrajskim znaczy „studnia siedmiu" albo „studnia przysięgi". Jest to jedna z najstarszych miejscowości; leżała ona na południu Palestyny w pobliżu Hebronu.

[139] Zob. wyżej, par. 25, przyp. 11.

[140] Nie ma w Biblii mowy o pasterzach i ich pomocy w tym kontekście.

Czerwonego i nazwali ją ziemią nabateńską.[141] Nadali również imiona poszczególnym Por. Rdz 25,18
plemionom Arabów od swoich imion i całemu temu ludowi na cześć swego własnego
męstwa i dostojeństwa Abrama.

XIII 1. Abram[142] niezmiernie miłował swego Izakosa jako jedynego syna, podarowanego 222
mu „na progu starości" z łaski Boga. A przy tym sam Izakos swym postępowaniem Rdz 22,1
zjednywał sobie coraz troskliwszą miłość rodziców, będąc zawsze wierny cnocie, pełen
synowskiego posłuszeństwa i gorliwy w oddawaniu czci Bogu. Toteż o tym tylko marzył 223
dla siebie Abram, by odchodząc z życia zostawić na ziemi syna zdrowego i szczęśliwego.
I osiągnął to dzięki pomocy Bożej. Ale przedtem Bóg, chcąc wybadać jego pobożność,
ukazał mu się i wyliczywszy wszystkie łaski, jakich mu udzielił (pozwolił mu przecież 224
zatriumfować nad nieprzyjaciółmi, opieką swoją zapewnił mu szczęście i, co najważ-
niejsze, dał mu Izakosa), zażądał od Abrama, by złożył Mu tego syna jako ofiarę całopalną
na szczycie góry Moria,[143] zbudowawszy tam ołtarz; w taki sposób bowiem dowodnie
okaże Abram swoją cześć dla Boga, jeśli wypełnienie pragnienia Bożego uzna za
ważniejsze nawet niż życie własnego syna.
2. Uważając, że w żadnym wypadku nie godzi się być nieposłusznym wobec woli Boga 225
i że zawsze należy Mu się poddać, gdyż wszystko, co zdarza się Jego ulubieńcom, z Jego
opatrzności pochodzi — Abram nie powiedział ani żonie, ani żadnemu ze swych
służebników, iż otrzymał od Boga nakaz, i postanowił złożyć syna w ofierze: bał się
bowiem, by nie przeszkodzono mu w wypełnieniu tego obowiązku wobec Boga. Wziąwszy
ze sobą Izakosa i dwóch służebników i załadowawszy na osła sprzęty potrzebne do złożenia
ofiary, podążył ku owej górze. Przez dwa dni towarzyszyli mu słudzy, a na trzeci dzień, 226
gdy już ukazała się jego oczom góra, zostawił ich w dolinie i z samym tylko Izakosem
poszedł na szczyt Moria, gdzie potem król Dawid[144] założył podwaliny świątyni.
Nieśli oni ze sobą wszystko, co potrzebne jest do złożenia ofiary, oprócz samej ofiary. 227
Gdy Izakos (który miał wtedy lat dwadzieścia pięć)[145] budując ołtarz zapytał, co złożą
w ofierze, skoro nie ma zwierzęcia ofiarnego, Abram odpowiedział, że zatroszczy
się o to sam Bóg, który mocen jest zarówno obdarzać ludzi, i to obficie, tym, czego nie
mają, jak i odbierać im ich dobra, gdy zgoła tego się nie spodziewają; i jemu zatem
dostarczy Bóg ofiary, jeśli łaskawie wejrzy na jego obrzędy.
3. Gdy zaś stanął już ołtarz, Abram położył na nim drwa porąbane i ukończywszy 228
wszystkie przygotowania tak rzekł do swego syna: „Synu mój, nieprzeliczonymi modłami
wyprosiłem cię u Boga, a gdy przyszedłeś na świat, żadnych trudów nie szczędziłem, by cię
wychować, i w niczym nie upatrywałem dla siebie szczęścia wyższego ponad to, by ujrzeć
cię w kwiecie lat męskich i umierając zostawić w twych rękach władzę, którą piastuję.
Ale skoro Bóg, z którego woli stałem się twoim ojcem, teraz żąda ode mnie, bym się ciebie 229
wyrzekł, znieś mężnie to poświęcenie. Albowiem Bogu oddaję ciebie, Bogu, który zażądał
od nas takiego właśnie dowodu czci za wszystkie dobra, jakich mi udzielił, wspierając

[141] O Morzu Czerwonym, zob. par. 1,39, przyp. 18. Nabatejczycy, arabskie plemię koczownicze, wyruszywszy z siedzib na wschód od Morza Martwego osiedlili się na terytorium Edomitów i wytworzyli na ogromnym obszarze państwo ze stolicą w Petrze (dziś w Jordanii). Okres świetności ich przypada na II w. przed Chr. do I w. po Chr.

[142] Par. 222—236 stanowią duże rozszerzenie relacji autora biblijnego.

[143] W Rdz 22,2 czytamy: „... idź do kraju Moria". Kraj ten trudno zidentyfikować. W 2 Krn 3,1 nazwą tą określona jest góra w Jerozolimie, na której stanęła świątynia Salomona. Być może pod wpływem tego miejsca utrwaliła się identyfikacja krainy i wzgórza przyjęta także przez Józefa. W poniższym opowiadaniu Józefa o żądaniu Boga, by Abraham złożył syna Izaaka w ofierze, jest szereg elementów haggadycznych (zob. J. Daly, *The Soteriological Significance of the Sacrifice of Izaak*, CBQ 39/1977, s. 45—75). Józef jednak nie przyjął poglądu rabinistycznego, że ofiara była rzeczywiście spełniona.

[144] Albo raczej Salomon w miejscu wyznaczonym przez Dawida (2 Krn 3,1).

[145] Autor biblijny nie podaje wieku Izaaka. Imię to pojawia się już w tekstach odkrytych w Ebla w Syrii (połowa III tysiąclecia).

230 mnie łaskawie. Skoro się urodziłeś,[146] opuść teraz życie nie zwykłą drogą, ale przed
czasem wysłany przez własnego ojca do Boga, Ojca wszystkich, poprzez obrzęd ofiarny.
Uznał On — tak mniemam — iż nie godzi się tobie, by życie twe zakończyła choroba,
231 wojna albo jakaś inna z klęsk przydarzających się ludziom; zapewne chce On przyjąć twą
duszę wśród modlitw i świętych obrzędów, by trzymać ją blisko przy sobie. Dla mnie zaś
i tak będziesz obrońcą i starości mojej podporą (a przecież po to przede wszystkim
wychowywałem cię), dając mi, w zamian za siebie, Boga".
232 4. Synowi takiego męża nie mogło braknąć wspaniałości serca. Radośnie[147] przyjął
Izakos słowa swego ojca i rzekł, że nie zasługiwałby zgoła na swe istnienie, gdyby
miał teraz sprzeciwić się woli Boga i ojca i nie poddać się, bez wahania, żądaniu
ich obu, skoro nawet nieposłuszeństwo wobec samego tylko ojca byłoby godne
233 potępienia. Powiedziawszy to, rzucił się ku ołtarzowi i śmierci swojej. I wypełniłaby się ta
ofiara, gdyby nie powstrzymał jej Bóg, który zawołał po imieniu na Abrama, wzbraniając
mu zabić syna. Rzekł Bóg, że, nakazując mu to zabójstwo, nie łaknął krwi ludzkiej ani nie
miał zamiaru odebrać mu tak okrutnie syna, którym go obdarzył, jeno chciał wybadać
szczerość jego posłuszeństwa, sprawdzić, czy nawet takiemu nakazowi podda się Abram.
234 Przekonawszy się zaś, jak gorąca i bezgraniczna jest jego pobożność, raduje się Bóg tym,
co Abram mu ofiarował, i zawsze będzie otaczał jego i jego ród najtroskliwszą opieką; syn
jego dożyje do późnej starości i dokonawszy szczęśliwego żywota przekaże potężne
235 przewodnictwo potomkom zacnym i pochodzącym z prawego łoża. Zapowiedział
również Bóg, że ich ród rozmnoży się w liczne plemiona, bardzo bogate, których
założyciele będą mieli sławę wieczystą; podbiją one krainę chananejską i wzbudzą zawiść
236 we wszystkich ludziach. Rzekłszy to, wywiódł Bóg z ukrycia barana, by złożyli go
w ofierze. Abram i Izakos, tak nieoczekiwanie przywróceni sobie i oszołomieni zapo-
wiedzią tak cudownego szczęścia, padli sobie w objęcia, a odprawiwszy obrzęd ofiarny,
wrócili do Sary i żyli odtąd w niezmąconej błogości, Bóg bowiem wspierał ich we
wszystkich dążeniach.

237 XIV Niedługo[148] potem umarła Sara przeżywszy lat sto dwadzieścia siedem. Pogrzebali
Rdz 23,1 ją w Hebronie.[149] Chanenejczycy ofiarowywali miejsce na jej grób na koszt publiczny,
ale Abram wolał odkupić je za czterysta syklów od Efraima, jednego z mieszkańców
Hebronu. Na tym samym miejscu Abram i jego potomkowie zbudowali także dla siebie
grobowce.

238 XV Po pewnym czasie Abram poślubił Katurę; urodziła mu ona sześciu synów, tęgich do
Rdz 25,1 pracy i wielce roztropnych: Zembrana, Jazara, Madana, Madiana, Luzubaka i Suosa. Oni
również mieli synów: Suos zrodził Sabakina i Dadana, który potem miał Latuzyma,
239 Assurisa i Luurisa: Madan zrodził Efasa, Heofrena, Anocha, Ebidasa i Eldasa. Abram
postarał się o to, by wszystkich tych synów swoich i wnuków wyprawić jako osadników do
innych ziem. Zajęli oni krainę Trogloditis[150] i tę część Arabii Szczęśliwej, która leży
nad Morzem Czerwonym. Powiadają również, że Heofren napadł zbrojnie na Libię
i podbił tę ziemię, a jego potomkowie, osiedliwszy się tam, nazwali ją, od jego imienia,

[146] W tym miejscu tekst prawdopodobnie uległ skażeniu.

[147] Do wprowadzenia do opowiadania pozabiblijnego motywu radości Izakosa tego, że zostanie złożony w ofierze, niewątpliwie skłoniła Józefa chęć złagodzenia przykrego uczucia, jakie musiał wzbudzić ten fakt u kulturalnego czytelnika greckiego. Taki sam cel przyświecał mu, gdy dodał, że Izakos poddał się nie tylko woli Boga, lecz także ojca.

[148] Par. 237—256 są dużym skrótem analogicznego opowiadania biblijnego.

[149] O Hebronie zob. wyżej, par. 170, przyp. 103.

[150] Trogloditis oznacza tereny na obu arabskich brzegach Morza Czerwonego. Arabia Szczęśliwa (Arabia Felix) obejmowała południowo-wschodnią część Arabii między Zatoką Arabską, Perską i Oceanem Indyjskim. Autor biblijny mówi w tym kontekście (Rdz 25,6) o „kraju leżącym na wschód".

Afryką. Tę wiadomość potwierdza Aleksander Polihistor,[151] który tak pisze na ten 240
temat: „Prorok Kleodemos, zwany także Malchosem, w swym dziele o historii Żydów
powiada — zgodnie z tym, co podaje również Mojżesz, ich prawodawca — iż Katura
urodziła Abramowi wielu synów. Podaje nawet imiona trzech spośród nich: Aferasa, 241
Suresa i Jafrasa, twierdząc, iż od Suresa wywodzi się nazwa Asyrii, Jafras zaś
i Aferas nadali miana miastu Efra i krainie afrykańskiej.[152] Ci ostatni — dodaje —
wyprawili się wraz z Heraklesem przeciwko Libii i Anteuszowi; Herakles, poślubiwszy
córkę Afranesa, miał z niej syna Didorosa, a ten zrodził Sofona, od którego barbarzyńcy
zwą się Sofakami".

XVI 1. Izakosowi zaś, gdy miał lat około czterdziestu,[153] ojciec jego, Abram, postanowił 242
dać za żonę Rebekę, wnuczkę Nachora, brata Abramowego. Na te dziewosłęby wyprawił Rdz 24,1
najstarszego ze swych służebników, związawszy go wielkim przyrzeczeniem, które składa 243
się w następujący sposób: jeden drugiemu przyłożywszy rękę pod udo, przyzywają Boga
na świadka swych przyszłych czynów. A wysłał również dary, wybrawszy na nie rzeczy
wprost bezcenne: niezmiernie rzadkie albo takie, których w owych okolicach w ogóle nie
można było dostać. Długo wędrował sługa Abrama, bo trudna jest droga przez 244
Mezopotamię, zimą wskutek głębokich roztopów, latem zaś z braku wody; a poza tym
włóczą się po tej krainie bandy rzezimieszków, których nie sposób uniknąć, jeśli się nie
zachowa koniecznej ostrożności. Wreszcie jednak dotarł do miasta Karra. Na przed- 245
mieściu natknął się na grupę dziewcząt, które wyszły do studni po wodę. Westchnął więc
do Boga, aby — jeśli po myśli jest Mu to małżeństwo — Rebekę, po którą Abram wysłał
go w dziewosłęby dla swego syna, mógł teraz znaleźć wśród tych dziewcząt i rozpoznać po
tym, że na jego prośbę użyczy mu ona wody, podczas gdy inne odmówią tej przysługi.

2. Z takim zamiarem zbliżył się do studni i prosił dziewczęta, by pozwoliły mu się napić. 246
Odwróciły się od niego mówiąc, że zaczerpnęły wodę po to, by zanieść ją do domu, a nie
dla jego wygody, gdyż wcale niełatwo jest dobywać ją ze studni. Tylko jedna spośród nich
zachowała się inaczej: zgromiła swe towarzyszki za ich nieuprzejmość wobec przybysza
(„Czy kiedykolwiek — rzekła — podzielicie się czymkolwiek z ludźmi, jeśli teraz żałujecie
nawet wody?") i życzliwie zaprosiła go do picia. Wtedy on, pełen nadziei, że osiągnął swój 247
cel, pragnął jeszcze bardziej się upewnić. Począł chwalić jej szlachetność i dobroć serca,
którą okazała nie wahając się wesprzeć wędrowca, nawet za cenę własnego trudu, i zapytał
ją, kim są jej rodzice, życząc im pociechy z takiej córki: „Niechaj wydadzą cię za mąż
według swego pragnienia — rzekł — do domu męża zacnego, byś zrodziła mu synów
w małżeństwie". Dziewczyna i tym razem uprzejmie odpowiedziała na jego pytanie, 248
mówiąc o swym rodzie tymi słowy: „Zwę się Rebeka, ojcem moim był Batuel, ale
już umarł,[154] więc teraz brat nasz, Laban, wraz z moją matką zarządza całym domem
i roztacza opiekę nad mym dziewictwem". Sługa radował się tym, co się stało i co usłyszał; 249
poznał bowiem wyraźnie, że Bóg błogosławi jego posłannictwu. Dobywszy naszyj-
nik i inne ozdoby[155] stosowne dla dziewcząt, ofiarował je Rebece jako podziękę
i dar za użyczenie mu napoju, mówiąc, iż należą się jej te śliczności, bo jedyna spośród tylu 250
dziewcząt okazała dobre serce. Prosił ją również, by mógł przenocować u jej rodziny, gdyż
wobec później pory nie może już jechać dalej, a zresztą nie znajdzie nigdzie ludzi, którym
by mógł powierzyć wiezione przez siebie ozdoby kobiece wielkiej ceny, bezpieczniej niż im
właśnie, o których zacności już się przekonał; doświadczywszy szlachetności jej serca,
wnioskuje, iż również matka jej i brat są gościnni i przyjmą go życzliwie; a nie będzie on dla

[151] O cytowanym pisarzu zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 3; o Kleodemosie (Malchosie) *tamże*, poz. 24.

[152] Por. wyżej, par. 133.

[153] Rdz 25,20.

[154] W Rdz 24,24 nie ma mowy o śmierci Batuela (Betuela), lecz wynika to z 24,28 („pobiegła do domu i opowiedziała swej matce o tym, co zaszło").

[155] Złoty kolczyk i dwie złote bransolety (*tamże*, 22).

251 nich ciężarem, bo zapłaci za łaskawą gościnę i żywić się będzie na własny koszt. Na to
odpowiedziała dziewczyna, że nie omylił się w swym mniemaniu, iż są gościnni, ale
krzywdzi ich posądzeniem o skąpstwo, gdyż otrzyma od nich wszystko bez żadnej zapłaty.
Najpierw jednak — rzekła — musi zawiadomić Labana, a uzyskawszy od niego
pozwolenie, zaprosi gościa.
252 3. Spełniwszy to, zaprowadziła gościa do domu, gdzie o jego wielbłądy zatroszczyli
się słudzy Labana, a jego samego podjął gospodarz wieczerzą, podczas której sługa
Abramowy tak przemówił do Labana i matki dziewczyny: „Abram synem jest Terrosa,
a waszym krewnym; Nachor bowiem, dostojna pani, dziadek tych tu dzieci, był bratem
253 Abrama, z tego samego ojca i tej samej matki. Abram tedy przysłał mnie do was z prośbą
o rękę tej dziewczyny dla swego syna, pochodzącego z prawego łoża i wychowanego na
jedynego dziedzica całego ojcowskiego dobytku. Chociaż mógłby na synową wybrać
sobie najbogatszą spośród okolicznych niewiast, wzgardził takimi dziewosłębami i wolał,
254 ku czci swego rodu, tu szukać żony dla syna. Oceniwszy jego dobre chęci, odnieście się
przychylnie do tej prośby. Albowiem wszystko w tej drodze darzyło mi się według woli
Bożej, a również nie bez Bożej pomocy odnalazłem to dziecko i dom wasz: znalazłszy się
pod miastem, ujrzałem wiele dziewcząt, które przyszły do studni, i modliłem się,
255 bym właśnie na tę dziewczynę się natknął; i tak się stało. Zgódźcie się przeto na to
małżeństwo, tak jawnie pobłogosławione przez Boga, i przyzwoleniem swoim uczcijcie
troskliwe zabiegi Abrama, który mnie tu przysłał". Wtedy oni, jako że po sercu był im ten
zaszczytny związek, pojęli wolę Bożą i wysłali córkę, spełniając prośbę Abrama.
Rdz 25,5 Poślubił ją Izakos, który przejął całą władzę i dobytek w swoje ręce, gdyż synowie zrodzeni
z Katury osiedlili się już w innych krainach.

256 XVII Po niedługim czasie umarł Abram, mąż znamienity we wszelkich cnotach, godnie
Rdz 25,8 uczczony przez Boga za swą pobożność; żył ogółem sto siedemdziesiąt pięć lat.
Pogrzebany został przez synów swoich, Izakosa i Izmaela, w Hebronie, obok żony, Sary.

257 XVIII 1. Po[156] śmierci Abrama młodziutka żona Izakosa stała się brzemienna. Ponie-
Rdz 25,21 waż łono jej napęczniało ponad wszelką miarę, Izakos, wielce tym zaniepokojony, zapytał
Boga, co to oznacza. Bóg odpowiedział mu, iż Rebeka urodzi bliźnięta, które nadadzą swe
imiona plemionom, a większy los stanie się udziałem tego spośród nich, który będzie
258 wydawał się mniejszy. Niebawem wypełniła się zapowiedź Boża: Rebeka urodziła
Izakosowi dwoje dzieci, z których starsze było od głowy do stóp niezwykle kosmate,
a młodsze trzymało brata, wynurzającego się przed nim, za piętę. Ojciec miłował
starszego, którego nazwano Ezawem ze względu na pokrywające go włosy; po hebrajsku
bowiem *esauron* znaczy: zarost. Jakub zaś, młodszy, był ulubieńcem matki.
259 2. Gdy w krainie zapanował głód, Izakos chciał przenieść się do Egiptu, gdzie było
Rdz 26,1 wiele urodzajnej ziemi; ale Bóg rozkazał mu udać się do Gerary.[157] Przyjął go tam król
Abimelech, który przez wzgląd na przyjaźń i stosunki gościnności, jakie zadzierzgnął
był z Abramem,[158] początkowo okazywał przybyszowi serdeczną życzliwość, ale wytrwać
260 w niej do końca nie pozwoliła mu zawiść. Widząc bowiem, jak gorliwie Bóg troszczy się
o Izakosa, stał się dlań nieprzyjazny. Spostrzegłszy tę zmianę w usposobieniu Abimelecha,
wywołaną przez zawiść, Izakos odszedł do miejsca zwanego Wąwóz,[159] położonego
niedaleko od Gerary. Gdy kopał tam studnię, napadli na niego pasterze i, by przeszkodzić
Rdz 26,20 ns. mu w pracy, wszczęli bójkę, od której Izakos uchylił się, skutkiem czego uznali się za
261 zwycięzców. Odszedłszy dalej, zabrał się po raz drugi do kopania studni, ale napadli na

[156] W par. 257—266 Józef bardzo skraca odpowiadające im opowiadanie biblijne.
[157] O Gerarze zob. par. 207, przyp. 134.
[158] Zob. wyżej, par. 212.
[159] Wąwóz (Φάραγξ) w LXX jest imieniem własnym, w Biblii (Rdz 26,17) doliną Geraru (Wadi Gerar).

niego inni pasterze Abimelecha, więc i to miejsce opuścił, rozumną przezornością chroniąc swe bezpieczeństwo. Gdy wreszcie przypadek zdarzył, że w trzecim miejscu wykopano 262
studnię już bez przeszkody, nazwał ją Izakos: Roobot, co znaczy „miejsce przestronne". A z poprzednich dwóch studni pierwsza zwie się: Eskos, czyli „walka", a druga: Stena, co się wykłada „wrogość".

3. Pomnażając swe bogactwo Izakos wciąż wzrastał w siłę, aż zaniepokoił się tym 263
Abimelech. Pamiętał bowiem, że już w okresie ich współżycia popsuły się między nimi Rdz 26,26
stosunki, a potem Izakos odszedł pełen ukrytej wrogości. Lękał się więc, że jeśliby teraz Izakos zechciał pomścić się za doznane krzywdy, nie będzie baczył na ich dawną przyjaźń. Pierwszy tedy wyciągnął rękę do zgody, przybywszy w towarzystwie jednego ze swych wodzów, Filocha, i uzyskał wszystko, czego pragnął, dzięki szlachetności Izakosa, który 264
bardziej zważał na dobrodziejstwa wyświadczone niegdyś przez Abimelecha jemu i jego ojcu niż na późniejsze prześladowania. Pojednali się i Abimelech wrócił do swego miasta.

4. Syn Izakosa, Ezaw, doszedłszy do lat czterdziestu, pojął za żonę Adę i Alibamę;[160] 265
jedna z nich była córką Helona, a druga — Esebeona, dwóch władców chananejskich. Rdz 26,34; 36,2
Zawarł te małżeństwa na własną odpowiedzialność, nie zasięgnąwszy rady u ojca. Izakos 266
nigdy nie wyraziłby swej zgody na nie, gdyby rozstrzygał sam; nie pragnął bowiem w najmniejszej mierze nawiązywać stosunków rodzinnych z tubylcami. Ale bojąc się, że jeśliby nakazał synowi opuścić żony, uczyniłby sobie zeń wroga, wolał milczeć.

5. A gdy był już stary i zupełnie zaćmiły się jego oczy, przywołał do siebie Ezawa 267
i powiedziawszy mu o gniotącej go starości i o tym, że oprócz cierpień, w jakie wtrąciła go Rdz 27,1
ślepota, dręczy go również jego niezdolność do służby Bożej, nakazał mu iść na polowanie 268
i złowiwszy, co się da, przygotować wieczerzę, by ojciec, zjadłszy ją, wzniósł do Boga błagania o błogosławieństwo i pomoc dla syna w całym jego życiu. „Nie wiem wprawdzie, kiedy przyjdzie moja ostatnia godzina — rzekł — ale przedtem chciałbym wyjednać ci łaskę Boga, modląc się do Niego za ciebie."

6. Ezaw tedy ruszył na polowanie, gdy tymczasem Rebeka postanowiła zdobyć 269
łaskawość Boga raczej dla Jakuba, choćby wbrew woli Izakosa, i poleciła mu, by zarżnął koźlęta i przyrządził wieczerzę. Jakub posłuchał matki, jako że we wszystkim stosował się do jej rad. Gdy zaś wieczerza była już gotowa, owinął swe ramię skórą koźlęcą, 270
aby ojciec, poczuwszy gęste włosy, pomyślał, że jest on Ezawem (tylko pod tym jednym względem różnił się od Ezawa, gdyż poza tym, jako bliźniacy, byli zupełnie do siebie podobni); bał się bowiem, by ojciec przed wypowiedzeniem modlitwy nie odkrył jego oszustwa i, rozgniewany, nie rzucił nań klątwy zamiast błogosławieństwa; tak się zabezpieczywszy zaniósł ojcu wieczerzę. Ale Izakos rozpoznał właściwe Jakubowi 271
brzmienie głosu i wołał, by przyszedł do niego drugi syn. Gdy jednak Jakub wyciągnął ramię, które owinął był skórą koźlą, ojciec, pomacawszy je, rzekł: „Z głosu wydajesz mi się Jakubem, ale ten gęsty zarost wskazuje, żeś ty Ezaw". I zgoła nie podejrzewając podstępu, 272
po spożyciu wieczerzy począł się modlić, tymi słowy przyzywając Boga:[161] „Panie wszech czasów i Stwórco rzeczy wszystkich. Tyś ojca mego obsypał przemożnymi łaskami i z Twej szczodrobliwości pochodzi wszystko, co posiadam, a obiecałeś, że również potomków moich będziesz otaczał troskliwą opieką i udzielał im coraz wspanialszych dóbr. Przeto wysłuchaj mnie teraz, a nie gardź mną, żem złożony niemocą, bo w takim 273
stanie jeszcze bardziej potrzebuję Twojej opieki. Czuwaj łaskawie nad tym synem moim, strzegąc go od wszelkiej szkody i obdarzając go życiem szczęśliwym i wszelkim dostatkiem, jakiego moc Twoja udziela. Uczyń go postrachem dla wrogów, a dla przyjaciół skarbem i rozkoszą".

7. Takie błagania zanosił do Boga, myśląc, że modli się za Ezawa. Gdy tylko 274
domówił tych słów, zjawił się Ezaw. Zrozumiawszy, że wprowadzono go w błąd, Izakos Rdz 27,30

[160] W tym miejscu (Rdz 26,34) Biblia hebrajska podaje imiona Jehudyty i Bosmat, Józef zaś bierze imiona z Rdz 36,2 — Adę, córkę Elona, i Alibamę (bibl. Oholibamę), która tam nazwana jest córką Chiwwity imieniem Ana, wnuczką, a nie córką Esebeona (bibl. Sibeona).

[161] Modlitwa ta znacznie odbiega od przytoczonej w Rdz 27,27 ns.

milczał, ale Ezaw domagał się, by ojciec udzielił mu błogosławieństw podobnych do tych,
275 jakie otrzymał brat. Gdy Izakos odpowiedział, że to niemożliwe, bo wszystkie modlitwy
wyczerpał już nad Jakubem, rozpaczał Ezaw, że go oszukano. Wzruszony jego łzami,
rzekł mu wreszcie ojciec, że będzie on świetnym łowcą i mężem tęgim w boju i we
wszystkich pracach, co po wszystkie czasy zapewni sławę i jemu, i jego potomstwu, służyć
jednak będzie bratu swemu.
276 8. Gdy teraz Jakub lękał się, by brat nie zemścił się na nim za oszukanie go przy
Rdz 27,41 błogosławieństwach ojcowskich, ocaliła go matka. Namówiła swego męża, by Jakubowi
277 przeznaczył na żonę niewiastę spośród ich krewnych w Mezopotamii. (Ezaw tymczasem
Rdz 28,8 poślubił już córkę Izmaela, Basematę;[162] Izakos bowiem i jego domownicy nie lubili
Chananejczyków i z niechęcią patrzyli na poprzednie małżeństwa Ezawa; pragnąc tedy im
wygodzić, pojął Basematę, którą sam również bardzo miłował.)

278 XIX 1. Wysłany przez matkę do Mezopotamii, by poślubił córkę Labana, jej brata (na
Rdz 28, 1.11 co zgodził się Izakos, przyznawszy słuszność postanowieniu Rebeki), wędrował przez
krainę chananejską. Z powodu nienawiści, jaką żywił do jej mieszkańców, nie chciał
279 u żadnego z nich korzystać z kwatery; nocował więc pod gołym niebem, opierając głowę
na uzbieranych przez siebie kamieniach. Podczas jednego z takich noclegów miał senne
widzenie: Zwidziała mu się drabina od ziemi sięgająca do nieba, a po niej schodziły jakieś
zjawy o postaci dostojniejszej niż ludzka; na samej górze zaś, ponad drabiną, jawnie
280 ukazał się Bóg i, zawoławszy go po imieniu, takimi słowy doń przemówił: „Jakubie, skoro
pochodzisz od ojca zacnego i dziada, który wsławił się wspaniałą cnotą, nie przystoi ci
trapić się obecnymi trudnościami, ale winieneś ufać, że wszystko odmieni się na lepsze.
281 Albowiem dzięki mojej opiece czeka na ciebie szczęście niezmierne i trwałe. Ja to przecież
przywiodłem tu Abrama z Mezopotamii, gdy go wygnali stamtąd jego krewni, ja
282 pomyślnością opromieniłem życie twego ojca. A zatem i ty odbywaj pełen otuchy swoją
podróż za moim przewodnictwem. Osiągniesz małżeństwo, którego tak bardzo prag-
niesz, i narodzą ci się synowie zacni, których nieprzeliczone potomstwo zostawi po sobie
jeszcze bardziej mnogie pokolenia. Dla nich przeznaczam władzę nad tą krainą, dla nich
283 i dla ich synów, którzy zapełnią tyle ziemi i morza, ile słońce ogląda. Tylko nie lękaj się
niczego i nie upadaj na duchu myśląc o ogromie czekających cię trudów, gdyż będę czuwał
nad wszystkimi twoimi czynami teraz, a jeszcze bardziej w przyszłości".
284 2. Tak rzekł Bóg do Jakuba. Uradowany widzeniem i obietnicami Jakub namaścił[163]
Rdz 28,18 kamienie, na których leżąc otrzymał zapowiedź tak wspaniałego szczęścia, i ślubował, że
jeśli wróci tu w dobrym zdrowiu, zdobywszy środki do życia, wówczas złoży na tych
kamieniach ofiarę, przeznaczając dla Boga dziesiątą część zgromadzonego dobytku;
i uczcił to miejsce nadając mu miano: Betel, co w tłumaczeniu na język grecki znaczy
„domostwo Boże".[164]
285 3. Gdy[165] po wędrówce przez Mezopotamię dotarł wreszcie do Charranu, na
Rdz 29,1 przedmieściu spotkał pasterzy — młodych chłopców i dziewczęta — siedzących u studni.
Zwrócił się do nich z prośbą o wodę, a gdy nawiązała się rozmowa, zapytał, czy
286 przypadkiem nie znają niejakiego Labana i czy żyje on jeszcze w ich mieście. Na to od razu
odpowiedzieli mu wszyscy, że oczywiście go znają, bo jest to człowiek, którego trudno nie
znać, i że jego córka razem z nimi pasie trzodę. „Dziwne to — rzekli — że jeszcze jej tu nie
ma. Od niej — dodali — będziesz mógł dokładniej dowiedzieć się o ich rodzinie, jeśli ci na

[162] Ta żona Ezawa zwała się według Rdz 28,9 Machalat; niektóre rękopisy LXX mają lekcję bliską Józefowej — Masemat.

[163] Naturalnie oliwą.

[164] Betel (pierwotna nazwa Luz), dziś Beitin, miasto położone 19 km na północny wschód od Jerozolimy na drodze do Sychem (hebr. Bethel — „Dom Boży").

[165] W par. 285—308 Józef znacznie rozszerza paralelne opowiadanie biblijne. W Rdz 29,1 Mezopotamia nazwana jest „ziemią synów Wschodu". Charran (bibl. Charan) leżało nad rzeką Nahr Balih w północno-zachodniej Mezopotamii.

tym zależy." Jeszcze nie domówili tych słów, gdy ukazała się owa dziewczyna, śpiesząc do
studni z ostatnią grupą pasterzy. Pokazali jej Jakuba, wyjaśniając, że ten cudzoziemiec 287
przybył tu dla zasięgnięcia wieści o jej ojcu. Dziewczyna, pełna dziecinnej radości na
widok gościa, poczęła go wypytywać, kim jest, skąd do nich przybywa i jaka wiedzie go
potrzeba. „Oby było w naszej mocy zaspokoić ją" — rzekła.
4. Jakub, w którym już obudziła się miłość, silniejsza niż życzliwość rodzinna, 288
z zachwytem wpatrywał się w to śliczne dziecko, kwitnące taką pięknością, jaką niewiele
kobiet ówczesnych mogło się pochlubić. Wreszcie przemówił: „Z tobą i z ojcem twoim,
skoro jesteś córką Labana, łączy mnie wspólnota sięgająca czasów przed twoim i moim
urodzeniem. Bo Abram, Aran i Nachor byli synami Terrosa, a od Nachora pochodzi twój 289
dziadek, Batuel; mój zaś ojciec, Izakos, zrodził się z Abrama i Sary, córki Arana. Ale
wiąże nas jeszcze inne, ściślejsze i świeższe, pokrewieństwo: przecież matka moja, Rebeka, 290
jest siostrą twojego ojca, z tego samego ojca i tej samej matki. A więc jesteśmy bliskimi
krewnymi. Przybyłem zaś po to, by was pozdrowić serdecznie i odnowić łączącą nas
wspólnotę". Wtedy dziewczynie — jak to zwykle dzieje się u młodych — od razu wszystko 291
stanęło w pamięci: opowieści ojca o Rebece i tęsknota obojga rodziców, ich pragnienie, by
choć słowo o niej usłyszeć. Wzruszona myślą o tym, jak bardzo się ojciec ucieszy,
wybuchnęła płaczem i zarzuciła Jakubowi ręce na szyję, a uściskawszy go, powiedziała, że 292
przybyciem swoim zgotował radość cudowną, nieporównaną wszystkim domownikom,
a zwłaszcza ojcu, który ciągle żyje tylko wspomnieniami o jego matce; niczym innym —
zapewniła Jakuba — nie można by go bardziej uszczęśliwić. „Chodź już — rzekła —
natychmiast zaprowadzę cię do niego, by ani chwili dłużej nie czekał na tę radosną
niespodziankę."
5. Rzekłszy to, zawiodła go do Labana;[166] gdy Laban poznał w nim swego siostrzeńca, 293
swojsko poczuł się Jakub, znalazłszy się wśród przyjaciół; a ich wszystkich niezmiernie
ucieszył tym niespodziewanym przybyciem. Po kilku dniach Laban rzekł mu, że raduje się 294
jego obecnością bardziej, niżby to słowami mógł wyrazić, ale chciałby wiedzieć, z jakiego
powodu Jakub tu przybył, zostawiając matkę i ojca, których sędziwy wiek potrzebuje
przecież jego opieki; zapewnił go jednocześnie, że chętnie go wspomoże w każdej jego
potrzebie. Wtedy Jakub wyjaśnił mu całą sprawę, mówiąc, że Izakos zrodził dwóch 295
synów, jego i Ezawa, a gdy chytry wybieg matki na niego przeniósł błogosławieństwo ojca
należne Ezawowi, czyhał Ezaw na jego życie, by pomścić się za odebranie mu godności
monarszej i innych łask Bożych przyzwanych ojcowskimi modłami. „Dlatego właś- 296
nie — rzekł Jakub — przybyłem tu, na zlecenie matki. Nasi dziadowie byli braćmi,
a moja matka wiąże nas jeszcze ściślejszym pokrewieństwem. Więc oddając się tu pod
twoją i Bożą pieczę, pełen jestem otuchy, że wszystko dla mnie ułoży się pomyślnie."
6. Na to odpowiedział mu Laban, że pod każdym względem będzie starał się życzliwie 297
o jego dobro z uwagi na ich wspólnych przodków i na jego matkę, której — choć
przebywa daleko od niego — chce okazać swą miłość przez troskę o jej syna; uczyni go
stróżem swych stad i za tę pracę hojnie go będzie wynagradzał, a gdy Jakub zapragnie
wrócić do swych rodziców, odejdzie obsypany darami i zaszczytami należnymi tak
bliskiemu krewnemu. Miło było Jakubowi usłyszeć te słowa, więc rzekł, że chętnie u niego 298
pozostanie i zniesie wszelkie trudy, byle Laban był z niego rad; jako zapłatę zaś pragnie
otrzymać rękę Racheli, która zasłużyła sobie na jego szacunek wieloma zaletami,
a również tym, że to ona właśnie przywiodła go do Labana. Te słowa kładła mu w usta
jego miłość do dziewczyny. Laban zaś z radością wyraził zgodę na to małżeństwo, 299
mówiąc, że nie mógłby wymarzyć sobie lepszego zięcia i że spełni jego pragnienie, pod
warunkiem wszakże, że Jakub pozostanie u niego przez pewien czas, bo nie chce wysłać
swojej córki do kraju Chananejczyków; żałuje nawet, że jego siostra tam zawarła
małżeństwo. Przystawszy na ten warunek, zaproponował Jakub, że pozostanie u niego lat 300

[166] Według Rdz 29,13 Laban wybiegł na spotkanie Jakuba, ucałował go i wprowadził do swego Rdz 29,13
domu.

siedem: przez ten czas będzie służył swemu teściowi, by Laban, doświadczywszy jego zalet,
przekonał się, jakim jest on człowiekiem. Laban zgodził się na taki układ, a po upływie
301 umówionego czasu wyprawił gody weselne. Gdy zaś zapadła noc, wprowadził do
komnaty Jakuba, który niczego nie podejrzewał, inną z dwóch swoich córek, starszą od
Racheli i zgoła nieurodziwą. Jakub oszukany ciemnością i zamroczony winem, współżył
302 z nią; dopiero za dnia poznał prawdę i oskarżył Labana o złamanie umowy. Teść prosił go
o zrozumienie konieczności, która skłoniła go do takiego postępku; tłumaczył, że
wprowadził do niego Leję nie ze złej woli, ale z innego powodu,[167] któremu musiał ulec;
bynajmniej jednak nie przeszkadza to małżeństwu z Rachelą: jeśli ją kocha, dostanie ją po
upływie drugiego siedmiolecia. Jakub tak bardzo miłował tę dziewczynę, że i na to się
zgodził. Przesłużywszy u Labana jeszcze siedem lat, wreszcie posiadł Rachelę.
303 7. Każda z tych sióstr miała służebnicę, otrzymaną od ojca: Leja Zelfę, a Rachela Ballę;
służyły one im, ale bynajmniej nie były niewolnicami. Leję bardzo bolała miłość męża do
jej siostry, więc nieustannie błagała Boga, by obdarzył ją potomstwem, spodziewała się
304 bowiem, że tym zdobędzie sobie szacunek Jakuba. Jakoż istotnie, gdy powiła syna, ku niej
Rdz 29,3 zwróciły się uczucia męża; nazwała to dziecko Rubel,[168] ponieważ otrzymała je dzięki
zmiłowaniu Bożemu (takie właśnie znaczenie ma to imię). Z czasem urodziła jeszcze trzech
innych synów: byli to: Semeon (miano to oznacza, iż Bóg ją wysłuchał), Lewi (czyli
305 „umocnienie pożycia") i Juda (co się wykłada „dziękczynienie"). Rachela, bojąc się, by
Rdz 30,1 wskutek płodności jej siostry nie zmniejszył się jej udział w uczuciach męża, dała
Jakubowi swą służebnicę Ballę na nałożnicę. Z niej urodził się Jakubowi Dan (imię to
można by po grecku oddać: Theokritos[169]), a po nim Neftali, czyli „wychytrzony",
306 jako że Rachela znalazła przemyślny wybieg w odpowiedzi na płodność swej siostry. Leja
jednak nie pozostała dłużna i podobnym fortelem starała się pokonać Rachelę: ona
również dała mężowi swą służebnicę na nałożnicę. Z Zelfy urodził się Jakubowi syn Gad
(znaczy to tyle co „zesłany przez los"), a po nim Aser, czyli „szczęsny", jako że dzięki
307 niemu wzrosła sława Lei. Gdy pewnego razu Rubel, najstarszy syn Lei, przyniósł swej
Rdz 30,14 matce jagody pokrzyku, Rachela, ujrzawszy je, prosiła siostrę o te owoce, bo miała wielką
na nie ochotę. „Nie dam — odparła Leja. — Czy nie dosyć ci tego, żeś wydarła mi uczucia
męża?" Wtedy Rachela, chcąc uśmierzyć jej gniew, powiedziała, że na tę noc ustąpi jej
308 swego miejsca przy Jakubie i zgodzi się, by z nim spała. Leja przyjęła tę łaskę i owej nocy
Jakub, chcąc zadowolić Rachelę, legł z jej siostrą. Dzięki temu Leja znowu urodziła dzieci:
Issachara (imię to znaczy: „urodzony z zapłaty"), Zabulona (czyli „tego, dzięki któremu
zdobyła sobie życzliwość") i córkę Dinę. Później zaś Rachela powiła syna, którego
nazwano: Józef (co się wykłada: „dodanie tego, który ma przyjść").
Rdz 30,25 309 8. Przez[170] cały ten okres dwudziestu lat Jakub pasł stada swego teścia. Ale po
Rdz 31,4 upływie tego czasu pragnął wrócić z żonami do swego własnego domu, a gdy teść nie chciał
310 dać na to zgody, postanowił odejść po kryjomu. Najpierw wybadał, jak zapatrują się żony
Rdz 31,19 na ten wyjazd do innego kraju: okazało się, że bardzo są rade. Rachela zabrała nawet ze
sobą wizerunki bogów, których czcić nakazywała tradycja jej przodków, i uciekła
z Jakubem, ona, jej siostra i dzieci ich obu, a także służebnice z dziećmi i z całym
311 dobytkiem, jaki posiadały. Jakub zaś wziął połowę trzody, bez wiedzy Labana. Rachela
pamiętała o naukach Jakuba, iż nie godzi się oddawać czci wizerunkom bogów, ale
zabrała je ze sobą, aby w razie, gdyby ojciec ich dogonił, mogła posłużyć się nimi dla
uzyskania przebaczenia.

---

[167] W Rdz 29,26 podany jest taki powód: „Nie ma tu u nas zwyczaju wydawania za mąż [córki] młodszej przed starszą".

[168] „Wyjaśnianie" tych imion jest etymologią opartą na sensie analogicznych słów hebrajskich. (Ruben —„patrzcie, syn", Symeon — „Bóg wysłuchał"; Lewi — „towarzyszyć"; Juda — „wielbić".)

[169] Grecki wyraz θεόκριτος — znaczy „wybrany przez Boga", Neftali — od hebr. *niphtol*, raczej w znaczeniu „mocować się", „walczyć". Zob. Rdz 30,8.

[170] Par. 309—324 stanowią duży skrót relacji biblijnej.

9. Na drugi dzień Laban odkrył ucieczkę Jakuba i córek i ogromnie tym oburzony 312
natychmiast puścił się za nimi w pogoń z zastępem swoich ludzi. Siódmego dnia dopadł Rdz 31,22
zbiegów na pewnym wzgórzu, gdzie rozbili oni obóz. Ponieważ był już wieczór, Laban
ułożył się do snu. Wtedy ukazał mu się we śnie Bóg i upomniał go, by teraz, gdy dogonił 313
zięcia i córki, nie poważył się pod wpływem gniewu na żaden czyn zuchwały, ale
zawarł ugodę z Jakubem; zagroził Bóg, że sam wesprze Jakuba w walce, jeśli Laban,
dumny ze swej liczebnej przewagi nad zięciem, napadnie na niego zbrojnie. Otrzymawszy 314
takie ostrzeżenie, Laban o świcie wezwał Jakuba na rozmowę, wyjawiając mu, jaki ujrzał
sen. Gdy Jakub ufnie przyszedł do teścia, począł go Laban oskarżać o niewdzięczność,
wypominając, że wtedy, gdy Jakub schronił się do niego jako nędzarz znajdujący się
w beznadziejnym położeniu, on przyjął go i pozwolił korzystać z całego swego obfitego
dobytku. „Przecież — mówił — własne córki oddałem ci za żony, licząc, że tym sposobem
wzmogę twą życzliwość wobec nas. A ty, nie bacząc ani na matkę swoją, ani na 315
pokrewieństwo, które łączy cię ze mną, ani na żony, które poślubiłeś, ani na to, że jestem
dziadkiem twoich dzieci, zastosowałeś do mnie obyczaj wojenny: zrabowałeś mi dobytek,
córki moje nakłoniłeś do ucieczki od ich rodziciela i uwiozłeś ze sobą święte przedmioty,
które czcili moi przodkowie i które ja, podobnie jak oni, uważałem za godne czci. Na takie 316
postępki, jakich nie spodziewałbym się nawet ze strony wrogów w wojnie, poważyłeś się
ty, mój krewny, syn mojej siostry, mąż moich córek, gość i uczestnik mojego ogniska
domowego." Wysłuchawszy tej mowy Labana, Jakub rzekł na swoją obronę, że nie jemu 317
jednemu, ale wszystkim ludziom Bóg wszczepił w serce miłość ojczyzny i że po tak długim
pobycie na obczyźnie ma on prawo wrócić do swego kraju. „A co się tyczy oskarżenia 318
o grabież — powiedział — każdy inny sędzia uznałby, że ty jesteś krzywdzicielem, a nie ja.
Czyż nie rozmijasz się ze słusznością, skoro zamiast okazać mi wdzięczność za strzeżenie
i pomnożenie twego dobytku, sierdzisz się, że zabraliśmy ze sobą małą jego cząstkę. Jeśli
zaś chodzi o twoje córki, wiedzieć winieneś, iż skłoniła je do pójścia za mną nie moja
występna przebiegłość, ale godna pochwały miłość, jaką zaślubione małżonki zazwyczaj
świadczą mężom swoim; a zresztą poszły one nie tyle za mną, ile za swymi dziećmi."
Tak mówił Jakub, by oczyścić się z zarzutów, a potem począł z kolei oskarżać Labana, 319
wypominając mu, iż będąc bratem jego matki i ojcem jego żon, nie szczędził mu trudów
niszczących zdrowie i zatrzymywał go u siebie przez całych dwadzieścia lat; to, co kazał
mu wycierpieć pod pozorem zasłużenia na małżeństwo, było jeszcze, mimo wszystko,
stosunkowo lekkie w porównaniu z tym, co nastąpiło po zawarciu małżeństw: wtedy 320
Laban zgotował mu taki los, jakby zięć był jego wrogiem.[171] (Rzeczywiście, Laban
bardzo nieuczciwie postępował był wobec Jakuba; widząc, że Bóg błogosławi Jakubowi Rdz 30,27 ns.
we wszystkich jego dążeniach, obiecał mu jednego razu dać całe potomstwo stad, które
urodzi się białe, a innym razem — wszystkie młode o barwie ciemnej. Gdy zaś przychówek 321
przyznany Jakubowi okazał się bardzo liczny, Laban nie dotrzymał słowa, oświadczając,
że spełni obietnicę dopiero na przyszły rok; przez zawiść nie chciał dopuścić do tego, by
Jakub tak bardzo się wzbogacił. Złożył był obietnicę nie przewidując, że urodzi się dla
Jakuba tak obfity przychówek, a gdy przyszedł czas na jej wypełnienie, złamał Laban
słowo.)

10. Wezwał natomiast Labana, by poszukał świętych przedmiotów, o które mu chodzi, 322
i teść przyjął tę propozycję. Gdy dowiedziała się o tym Rachela, ukryła wizerunki bogów Rdz 31,32
w juku wielbłąda, który służył jej za wierzchowca, i usiadła na tym juku, oświadczając, że
cierpi na słabość, jaka z natury przydarza się niewiastom. Wtedy Laban zaniechał 323
dalszego poszukiwania, uważając za niemożliwe, by córka w takim stanie śmiała zbliżyć
się do świętych przedmiotów. I przyrzekł Jakubowi, że puści w niepamięć wszystkie dawne
urazy, a od zięcia otrzymał przyrzeczenie, że Jakub będzie miłował jego córki.
Zaprzysięgli tę ugodę na pewnych wzgórzach, gdzie również wznieśli pomnik w kształcie 324

---

[171] Albo (wg lekcji SPL): „Los, którego nawet wróg nie chciałby nań sprowadzić" (Thackeray).

ołtarza; dlatego owo wzgórze zwie się Gaład i cała ta okolica do dziś nosi miano krainy
Rdz 31,47 galadeńskiej.[172] Po przysiędze wyprawili ucztę i Laban wrócił do domu.

325 XX 1. W drodze[173] do krainy chananejskiej Jakub miał wizję, która napełniła go błogą
Rdz 32,1 nadzieją na przyszłość; miejsce, gdzie jej dostąpił, nazwał „Obozowiskiem Bożym".[174]
Pragnąc jednak poznać zamysły brata, wysłał przodem zwiadowców, by wywiedzieli się
o wszystkim dokładnie; bał się bowiem Ezawa ze względu na ich dawne nieporozumienie.
326 Polecił także owym wysłańcom, by oświadczyli Ezawowi, że on, Jakub, opuścił krainę
z własnej woli, sądząc, iż powinien rozstać się z Ezawem z powodu jego gniewu; teraz zaś,
uznawszy, iż upłynęło już dość czasu, by mogli się pojednać, wraca z żonami i dziećmi,
wiodąc ze sobą dobytek, który zdołał zgromadzić, i chce powierzyć mu siebie i wszystkie
swoje najcenniejsze dobra; najwyższe bowiem szczęście upatruje w tym, by z bratem
327 swoim dzielić się dostatkiem udzielonym mu przez Boga. Wysłańcy powtórzyli te słowa
Ezawowi, który bardzo się nimi uradował i natychmiast wyruszył, z czterystu zbrojnymi,
na spotkanie brata. Na wieść, że Ezaw ciągnie ku niemu z tak licznym zastępem, Jakub
wielce się przeraził, ale w Bogu położył nadzieję ocalenia i sam zabezpieczył się jak
najprzemyślniej, by ochronić siebie i całą karawanę i pokonać wrogów, gdyby chcieli
328 wyrządzić mu krzywdę. Podzielił swoich ludzi na dwie grupy, z których jedną umieścił na
przedzie, a drugiej kazał kroczyć tuż za pierwszą, aby w razie, gdyby wojownicy Ezawa
329 rozbili pierwszy zastęp, pokonani mogli znaleźć oparcie w drugiej grupie. W taki sposób
ustawiwszy swoich ludzi, wysłał kilku do brata z darami: były to zwierzęta juczne
i mnóstwo czworonogów różnego rodzaju, takich, które uszczęśliwiłyby każdego obda-
330 rowanego nimi ze względu na ich rzadkość. Ci wysłańcy nie poszli wszyscy razem, ale mieli
przybywać kolejno, jeden za drugim, aby wydawało się, że jest ich więcej. Jakub miał
nadzieję, że takie dary uśmierzą gniew Ezawowy, jeśli jeszcze trwa; a przykazał także
owym gońcom, by przemawiali do Ezawa z wielkim szacunkiem.
331 2. Poświęciwszy cały dzień na te przygotowania, wieczorem Jakub wyruszył ze swą
Rdz 32,22 karawaną w drogę; gdy jego ludzie przeprawiali się przez pewien potok zwany Jabakch,[175]
Jakub, który został po drugiej stronie, natknął się na zjawę, która zaczęła z nim walczyć;
332 po ciężkim zmaganiu pokonał ją. Wtedy zjawa owa przemówiła do niego zrozumiałymi
słowami, wzywając go, by radował się swoim czynem i nie mniemał, że lichego zwyciężył
przeciwnika: odniósł zwycięstwo nad aniołem Bożym, które powinien uważać za
zapowiedź wspaniałych błogosławieństw, zapewnienie, że ród jego nigdy nie wygaśnie i że
333 żaden człowiek nie przewyższy go siłą. Zarazem anioł nakazał mu przybrać imię: Izrael, co
po hebrajsku znaczy: przeciwnik anioła Bożego.[176] Tych zapowiedzi udzielił mu na jego
własną prośbę, gdyż Jakub, poznawszy, że jest to anioł Boży, pragnął dowiedzieć się od
334 niego, jakiego zazna losu. Odpowiedziawszy mu, zjawa znikła, a Jakub, wielce uradowany
tym widzeniem, nazwał owo miejsce: Fanuel, co znaczy: Oblicze Boże. Ponieważ zaś
podczas walki otrzymał bolesny cios w okolicy szerokiego ścięgna, nigdy od tej pory nie
jadł owego ścięgna i z tego samego powodu i nam wszystkim nie wolno go jeść.
335 3. Gdy dowiedział się, że brat jego jest już blisko, nakazał żonom, by szły przed siebie,

---

[172] Gilead (greckie Galaad, u Józefa Galad i Galaditis), płaskowyż rozciągający się w Zajordaniu między rzekami Arnonem a Jarmukiem, w węższym znaczeniu — między Jarmukiem a Jabbokiem. Wyjaśnienie nazwy opiera się na hebr. *Galed* — „kopiec świadectwa".

[173] Par. 325—326 są dużym skrótem paralelnego opowiadania biblijnego.

[174] Machanaim (wyjaśnione w Rdz 32,3 jako „obóz Boży"), ważne miasto w historii Izraela położone na północ od rzeki Jabbok.

[175] Rzeka Jabbok jest dopływem Jordanu i dzieli Gilead na dwie części — północną i południową.

[176] W Rdz 32,29 czytamy: „Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem". Trudno naukowo ustalić znaczenie imienia Izrael i podawane są różne tłumaczenia pochodzenia tej nazwy. W każdym razie imię to pojawia się w tekstach odkrytych w Ebla (połowa III tysiąclecia przed Chr.).

każda z osobna, w otoczeniu swych służebnic, i z dala patrzyły na zmagania walczących, Rdz 33,1
jeśli Ezaw zapragnie bitwy. Sam zaś pokłonił się do ziemi przed Ezawem, który jednak, jak
się okazało, nie knuł przeciw niemu żadnej zdrady. Uściskawszy brata, Ezaw począł go 336
wypytywać, skąd jest to mnóstwo dzieci i co za kobiety wiedzie Jakub ze sobą, a
dowiedziawszy się wszystkiego o nich, chciał sam zaprowadzić ich do ojca; ale Jakub
odpowiedział, że jego juczne zwierzęta są na to zbyt zmęczone; więc odjechał Ezaw do
Saeiry,[177] gdzie uczynił był sobie mieszkanie, nadawszy temu miejscu takie właśnie
miano, od swego gęstego zarostu.

XXI 1. Tymczasem[178] Jakub przybył do okolicy zwanej do dziś Namioty,[179] a stamtąd 337
podążył do Sykimu (jest to miasto Chananejczyków). Ponieważ Sykimici właśnie Rdz 34,1
odprawiali święto,[180] Dina, jedyna córka Jakuba, poszła do miasta, by przyjrzeć się
wykwintnym strojom tamtejszych kobiet. Ujrzał ją wtedy Sychem, syn króla Emmora,
i porwał dziewczynę, a rozmiłowawszy się w niej, prosił ojca, by umożliwił mu poślubienie
Diny. Zgodził się na to Emmor i poszedł do Jakuba z prośbą o przyzwolenie na 338
małżeństwo Diny z jego synem, Sychemem. Jakub z jednej strony nie mógł wprost
odmówić prośbie tak znakomitego władcy, a z drugiej strony uważał, że postąpiłby wbrew
prawu, oddając córkę za żonę obcoplemieńcowi, odpowiedział więc królowi, że chciałby
mieć nieco czasu na naradzenie się nad tą sprawą. Król tedy odszedł w nadziei, że Jakub 339
zgodzi się na to małżeństwo, a Jakub oznajmił swym synom o uwiedzeniu ich siostry
i o prośbie króla i wezwał ich, by naradzili się, co należy czynić. Gdy inni milczeli nie
znajdując rady, Semeon i Lewi, bracia Diny z tej samej matki, wspólnie ułożyli takie
przedsięwzięcie: Podczas święta,[181] gdy Sykimici swobodnie ucztowali, oni, pod osłoną 340
nocy, najpierw rzucili się na strażników i zabili ich we śnie, a potem wtargnęli do miasta
i wymordowali wszystkich mężczyzn, wśród nich króla i jego syna; oszczędzili tylko
kobiety. Uczyniwszy to bez wiedzy ojca, przyprowadzili odzyskaną siostrę.
2. Jakub, przerażony ogromem tego czynu i oburzony na swych synów, ujrzał przed 341
sobą Boga, który wezwał go, by nabrał otuchy, oczyścił namioty i złożył te ofiary, które Rdz 34,30
ślubował był wtedy, gdy na początku swej wędrówki do Mezopotamii dostąpił
widzenia.[182] Dokonując oczyszczenia swoich ludzi, natknął się Jakub na wizerunki 342
bogów Labana,[183] które bez jego wiedzy ukradła Rachela. Zagrzebał je w ziemi pod Rdz 35,4;
pewnym dębem obok Sykimy, a odszedłszy stamtąd, złożył ofiarę w Betel, gdzie niegdyś, 31,32
podczas swej wędrówki do Mezopotamii, ujrzał sen.
3. Wędrował dalej, a gdy zbliżał się do Efrateny,[184] Rachela umarła przy porodzie; 343
pogrzebał ją tam — ona jedna z całej jego rodziny nie dostąpiła zaszczytu pogrzebania Rdz 35,16
w Hebronie. Głęboko bolał Jakub nad jej śmiercią i urodzone przez nią dziecko nazwał

[177] Seir (u Józefa nazywa się ono Saeira) leżało w Edomie, kraju, położonym na południe od Palestyny. O położeniu Edomu (Idumei) zob. też niżej 2,1, przyp. 3.

[178] Par. 337—346 stanowią znaczny skrót paralelnej relacji biblijnej.

[179] Miejscowość Sukkot (po hebr. „szałas", „namiot") prawdopodobnie leżała na północnym brzegu dolnego biegu rzeki Jabbok. Sychem (u Józefa Sykim i Sykima), miasto kananejskie położone w Samarii na północ od Betel, u wejścia do wąwozu oddzielającego górę Garizim od Ebal. Później Wespazjan zbudował nieco na północ od rumowiska dawnego miasta nowe, nazwane Flavia Neapolis, stąd arabska nazwa Nablus.

[180] Autor biblijny mówi tylko o tym, że Dina wyszła, „aby popatrzeć na kobiety tego kraju" (Rdz 34,1). Motyw święta prawdopodobnie Józef zaczerpnął z heksametrycznego poematu, którego treścią jest ten epizod, a autorem wspomniany w *C. Ap.* 1,216 Teodot (parafraza poematu u Euzebiusza, *Praep. ev.* 9,22).

[181] Por. wyżej, par. 337, przyp. 180.

[182] Zob. wyżej, par. 284.

[183] W Rdz 35,4 jest mowa o wizerunkach obcych bogów, a nie posążkach bóstw domowych (*terafim*) Labana.

[184] W Rdz 35,19 Efrata (u Józefa Efratena) utożsamiona jest z Betlejem (Rdz 48,7), które leżało 8 km na południe od Jerozolimy, a w czasach biblijnych należało do pokolenia Judy (Sdz 17,7—9).

344 Beniaminem, z powodu cierpień, jakich przysporzyło matce.[185] Tyle więc miał Jakub dzieci: dwunastu synów i jedną córkę; spośród synów ośmiu było prawego łoża: sześciu z Lei, a dwóch z Racheli; czterech urodziły służebnice, każda po dwóch; podałem już poprzednio imiona ich wszystkich.

345 XXII Z Efrateny Jakub przybył do Hebronu, miasta leżącego w krainie chananejskiej;
Rdz 35,27 tam właśnie mieszkał Izakos. Krótko cieszyli się sobą: Rebeki już nie zastał Jakub żywej, a Izakos zmarł niedługo po jego przybyciu i pogrzebany został przez synów obok żony swojej w Hebronie, gdzie mieli grobowiec rodowy.

346 Izakos był mężem umiłowanym przez Boga, który uznał go po jego ojcu, Abramie, godnym szczególnej pieczy. A długowiecznością przewyższył nawet ojca, bo umarł po stu osiemdziesięciu pięciu latach zacnego ze wszech miar żywota.[186]

[185] Józef podaje tutaj błędnie etymologię biblijną imienia Beniamin. W Rdz 35,18 Rachela umierając nazwała swego syna „Benoni" (Ben-oni — „syn mojej boleści"), a ojciec zmienił je na „Beniamin" (Ben-Jamin — „syn prawicy", „szczęsny").

[186] Wyżej (par. 256) podano, że Abraham żył 175 lat, a więc Izakos żył 10 lat dłużej od ojca.

Księga druga

Księga druga

Treść

Rozdział I 1. Ezaw i Jakub, synowie Izakosa, dzielą między siebie po śmierci ojca ziemię — pierwszy otrzymuje Idumeę, drugi Hebron — Ezaw sprzedaje swoje prawa pierworodztwa. 2. Potomkowie Ezawa.

Rozdział II 1. Bogactwo i szczęśliwość Jakuba — jego przywiązanie do Józefa — zazdrość braci. 2. Pierwszy sen Józefa — bracia ukrywają jego znaczenie przed Józefem. 3. Drugi sen — wyjaśnienie Jakuba. 4. Bracia knują spisek na życie Józefa i zamyślają go zabić.

Rozdział III 1. Rubel próbuje ocalić Józefa i zaklina braci, aby go nie zabijali. 2. Druga mowa Rubela — bracia za jego radą wrzucają Józefa do suchej studni. 3. Bracia za radą Judy sprzedają Józefa do Egiptu kupcom arabskim. 4. Posyłają Jakubowi suknie Józefa umaczane w krwi kozła na dowód, że został rozszarpany przez dzikie zwierzęta — nieukojona boleść Jakuba.

Rozdział IV 1. Józef zostaje rządcą domu Petefresa. 2. Grzeszna miłość żony Petefresa — stałość Józefa. 3. Ponowne kuszenie Józefa przez żonę Petefresa — jej obietnice i groźby. 4. Odpowiedź Józefa. 5. Zemsta i oszczerstwo kobiety — uwięzienie Józefa.

Rozdział V 1. Józef w więzieniu znajduje łaskę u dozorcy. 2. Tłumaczy sen podczaszego. 3. Wyjaśnia sen piekarza — przepowiednie się spełniają. 4. Józef zostaje zwolniony z więzienia przez króla i przyzwany za radą podczaszego w celu wyłożenia snu. 5. Sen króla o siedmiu krowach tłustych i chudych oraz siedmiu kłosach pełnych i pustych. 6. Józef tłumaczy sen królowi jako zapowiadający siedem lat urodzaju i tyleż lat głodu. 7. Józef udziela zbawiennych rad dla zapobieżenia głodowi i zostaje ministrem króla, osiągając wielką władzę i znaczenie.

Rozdział VI 1. Małżeństwo Józefa z córką kapłana z Heliopolis — jego synowie — głód — Józef sprzedaje zboże swoim i obcym. 2. Głód w ziemi Chanaan — Jakub wysyła synów, prócz Beniamina, po zboże do Egiptu — bracia nie poznają Józefa, który ich poznaje, lecz traktuje jak szpiegów. 3. Rubel przemawia w imieniu braci — wyjaśnia cel przybycia — opowiada o śmierci brata Józefa i żalu ojca. 4. Józef domaga się przybycia Beniamina i zatrzymuje Semeona jako zakładnika do czasu przywiezienia Beniamina — odsyła ich ze zbożem i pieniędzmi włożonymi do worków. 5. Powrót do Jakuba, który wzbrania się wysłać Beniamina — głód i usilne prośby braci skłaniają Jakuba do wysłania Beniamina wraz z braćmi do Egiptu. 6. Spotkanie z Józefem, któremu składają dary — uwolnienie Semeona — wzruszenie Józefa, który zaprasza ich do stołu wyróżniając Beniamina. 7. Józef każe włożyć swój kubek do worka Beniamina — zarządza pościg za odjeżdżającymi pod pozorem, że ukradli kubek — znalezienie kubka w worku Beniamina — przygnębienie braci. 8. Uwięzienie Beniamina — bracia wracają do Józefa, aby ze względu na ojca wziąć na siebie karę za Beniamina —

Juda przemawia w obronie Beniamina — apeluje do dobroci Józefa, wskazując na cierpienie ojca, los braci i młody wiek Beniamina. 9. Józef rozkazuje oddalić się swemu otoczeniu i daje się poznać braciom — każe sprowadzić ojca. Faraotes daje im wozy pełne zboża, srebra i złota i potwierdza zamierzenia Józefa.

Rozdział VII 1. Jakub uradowany wiadomością o losie Józefa udaje się do Egiptu. 2. Składa ofiary przy Studni Przysięgi i dręczy się obawą, by synowie nie chcieli pozostać w Egipcie. 3. Widzenie senne, w którym Bóg odsłania szczęśliwość jego potomków w kraju obiecanym. 4. Podróż z rodziną — imiona siedemdziesięciu potomków Jakuba, którzy przybyli do Egiptu. 5. Jakub w Egipcie — spotkanie z Józefem w Heroopolis — Józef informuje króla o ich zajęciach pasterskich i odrębnym sposobie życia. 6. Jakub przed Faraotesem, który pozwala mu zamieszkać z potomstwem w Heliopolis. 7. Rządy Józefa w czasie głodu — sprzedaje zboże za pieniądze, trzody, grunta i niewolników Egipcjan — zwrot ziemi i wprowadzenie daniny dla króla.

Rozdział VIII 1. Jakub złożony chorobą błogosławi synom — przepowiada, że wszyscy ich potomkowie mają zamieszkać w ziemi chananejskiej i prosi Józefa, aby nie żywił złości do braci — śmierć Jakuba i pogrzeb w Hebronie. 2. Śmierć Józefa i braci — pochowanie ich ciał w Hebronie, a Józefa w Chanaan.

Rozdział IX 1. Dobrobyt Izraelitów — ucisk ze strony Egipcjan, którzy chcą ich zniszczyć nakładaniem danin. 2. Przepowiednia egipska o narodzeniu Mojżesza — zarządzenia zmierzające do wytępienia chłopców izraelskich. 3. Widzenie senne Amarama, w którym Bóg przepowiada ocalenie Mojżesza i wybawienie Hebrajczyków z niewoli egipskiej oraz dalszą jego sławę u Hebrajczyków i u obcych. 4. Narodziny Mojżesza — podrzucenie dziecka na Nilu — opieka Boża nad nim. 5. Znalezienie dziecka przez córkę Faraotesa — jego wychowanie. 6. Jego imię — niezwykłe zdolności i piękność, 7. Przedstawienie Faraotesowi małego Mojżesza — zrzucenie korony włożonej mu na głowę i ocalenie dziecka przez córkę Faraotesa.

Rozdział X 1. Najazd Etiopów na Egipt — klęska Egipcjan — Mojżesz dowódcą wojska egipskiego. 2. Nadzieje Egipcjan i Hebrajczyków — marsz przez pustynię i przemyślne oczyszczenie drogi z węży — zwycięstwo odniesione nad wojskami etiopskimi — oblężenie stolicy Saby — poślubienie córki króla etiopskiego przez Mojżesza.

Rozdział XI 1. Egipcjanie spiskują przeciw Mojżeszowi — jego ucieczka do Madiane. 2. Mojżesz udziela pomocy córkom kapłana Raguela, zostaje przyjęty za syna i otrzymuje jego córkę za żonę.

Rozdział XII 1. Bóg objawia się Mojżeszowi na górze Synaj w postaci gorejącego krzaka i każe mu wyprowadzić jego lud z niewoli egipskiej. 2. Mojżesz wzbrania się, ze względu na trudności w wypełnieniu poleceń. 3. Bóg umacnia cudownymi zjawiskami jego wiarę w swoją potęgę — daje mu moc czynienia cudów i każe bezzwłocznie udać się do Egiptu. 4. Objawienie imienia Bożego — wiara Mojżeszowa w opiekę Bożą.

Rozdział XIII 1. Mojżesz powraca z rodziną do Egiptu — spotkanie z Aaronem i starszymi ludu, których przekonuje cudami. 2. Mojżesz przedstawia Faraotesowi swoje zasługi i odsłania mu wolę Bożą objawioną na górze Synaj i w cudownych znakach. 3. Mojżesz pokazuje w obecności czarowników, że ma od Boga moc czynienia cudów. 4. Upór Faraotesa i wznowienie prześladowania Hebrajczyków — Mojżesz żąda pozwolenia na udanie się z Hebrajczykami na górę Synaj, aby złożyć ofiarę Bogu — zapowiada nieszczęścia i plagi, jeśli Faraotes sprzeciwi się woli Boga.

Rozdział XIV 1. Dlaczego autor opowiada o wszystkich plagach, które nawiedziły Egipt — wody Nilu zamienione w krew — ustąpienie plagi i cofnięcie pozwolenia na wyjście. 2. Plaga żab — uwolnienie od niej za sprawą Mojżesza — odwołanie pozwolenia na wyjście. 3. Plaga wszy — jej ustąpienie i żądanie króla pozostawienia żon i dzieci jako zakładników — plaga dzikich zwierząt. 4. Dalszy upór króla, który żąda pozostawienia dzieci jako zakładników — plaga wrzodów — gradu — szarańczy.

5. Zatwardziałość króla, który pozwala na wyjście z żonami i dziećmi, ale bez bydła — Mojżesz sprzeciwia się — plaga ciemności — upór króla nie ustępuje. 6. Bóg zapowiada jeszcze jedną plagę i przez Mojżesza nakazuje ludowi przygotowanie się do ofiary i wyjścia — pochodzenie święta Paschy — plaga śmierci pierworodnych — król przynagla Hebrajczyków do wyjścia.

Rozdział XV 1. Wyjście z Egiptu i marsz nad Morze Czerwone — powstanie święta Przaśników — liczba uchodźców. 2. Data wyjścia — wiek Mojżesza i Aarona. 3. Egipcjanie w pościgu za Hebrajczykami — dlaczego Mojżesz obrał długą i uciążliwą drogę do ziemi Chanaan — siła wojsk egipskich i zamknięcie przejść. 4. Beznadziejne położenie Hebrajczyków — szemranie ludu przeciw Mojżeszowi. 5. Ufność Mojżesza w pomoc Bożą — jego uspokajająca mowa do ludu.

Rozdział XVI 1. Modlitwa Mojżesza. 2. Uderzenie laską w morze, cudowne rozstąpienie się wód i przejście Hebrajczyków. 3. Zatonięcie Egipcjan. 4. Radość Hebrajczyków — pieśń Mojżesza. 5. Rozstąpienie się wód w historii Aleksandra Wielkiego. 6. Hebrajczycy uzbrajają się w broń Egipcjan — Mojżesz prowadzi ich na górę Synaj.

1 I 1. Po śmierci[1] Izakosa synowie jego podzielili ziemie między siebie, ale nie trzymali
się tych działów,[2] które odzierżyli. Ezaw ustąpił bratu miasto Hebron i przebywając
w Saeirze władał Idumeą;[3] takie miano nadał tej krainie od swego przydomka
2 „Adom", który otrzymał z następującej przyczyny: Gdy pewnego razu, będąc jeszcze
Rdz 25,27.29 pacholęciem, wracał z polowania, wielce nim utrudzony i głodny, spotkał brata, który
uwarzył sobie na obiad potrawę z soczewicy, barwy mocno płowej. Wtedy poczuł jeszcze
3 ostrzejszy głód i prosił Jakuba, by udzielił mu tego pokarmu. Jakub, korzystając z tego, że
brat był tak bardzo zgłodniały, rzekł, iż musi on w zamian oddać mu prawo starszeństwa,
a Ezaw, pod wpływem przemożnego głodu, przystał na to i zaprzysiągł. Odtąd, z powodu
czerwonej barwy potrawy, rówieśnicy żartobliwie przezwali go Adom (*adoma* bowiem
Rdz 25,30 znaczy po hebrajsku: czerwony)[4] i takie właśnie miano nadał on swojej krainie;
Grecy potem zmienili je na formę dostojniejszą: Idumea.
4 2. Urodziło mu się pięciu synów: Jaus, Jolam i Kore z jednej żony imieniem Alibama,
5 Alifaz z Adasy i Rauel z Basamaty; tacy byli synowie Ezawa. Alifaz zaś miał pięciu synów
prawego łoża: Temana, Omera, Sofusa, Jotama i Kanaza oraz jednego syna, Amaleka,
6 z nałożnicy imieniem Tamna. Osiedlili się oni w Idumei: w okolicy zwanej Gobolitis[5]
i w krainie, która od Amaleka nosi miano amalekickiej. Idumea, niegdyś bardzo rozległa,
zachowała swą nazwę oraz nazwy poszczególnych swych części, wywodzące się od
pierwszych osadników.

7 II 1. Jakubowi zaś udało się osiągnąć tak wspaniałą pomyślność, jaka rzadko staje się
Rdz 37,1 udziałem człowieka. Bogactwem zaćmił wszystkich mieszkańców krainy chananejskiej,
a zalety jego synów wzbudzały ogólną zazdrość i podziw. Niczego bowiem im nie brakło:
ochotni do pracy i wytrzymali na trudy, odznaczali się również niezwykłą roztropnością.
8 A tak troskliwie moc Boża czuwała nad losem Jakuba, że nawet zdarzenie bardzo dla
niego — jak mu się zdawało — bolesne uczyniła źródłem wielkiego szczęścia: z jego i jego
synów przyczyny przodkowie nasi przenieśli się do Egiptu, skąd potem odeszli. Stało się to
tak:

[1] W par. 1—8 Józef znacznie skraca paralelne opowiadanie biblijne.

[2] Synowie Izaaka, według autora biblijnego, musieli tak postąpić, gdyż posiadali nazbyt liczne stada (Rdz 36,7).

[3] Wyżej, 1,336, Józef wspominał o tym, że Ezaw zamieszkał w Seirze. Krainę tę tak nazywają listy amarneńskie. Później (ok. 1300 przed Chr.) wtargnęły tam plemiona edomickie, zwane w dokumentach egipskich Adama. Edom obejmował terytorium rozciągające się na południowy zachód od Morza Martwego po obu stronach zagłębienia Araby aż do Zatoki Elanickiej. Dopiero po upadku królestwa judzkiego (586 r. przed Chr.) Edomici zajęli całą południową część Judei, dla której w okresie hellenistycznym przyjęła się nazwa Idumei. O mieście Hebronie zob. wyżej, 1,170, przyp. 103.

[4] Jest to gra słów: *Edom-admoni* (czerwony). Zob. Rdz 25,25 i 30.

[5] Gebalici (w *Antiq.* 9,188 zwani Gabalitami) byli szczepem arabskim, który osiedlił się na wzgórzach położonych na południe od Morza Martwego. Okolica ta u Józefa nosi nazwę Gobolitis, w Biblii Gebal. Amalekici, semicki szczep koczujący, zamieszkiwali tereny od góry Synaj po południowo-zachodnie krańce Palestyny i sąsiadowali od wschodu z Edomitami.

Józefa,[6] zrodzonego z Racheli, Jakub miłował ponad innych swych synów dla jego 9 Rdz 37,3
urody odziedziczonej po matce[7] i zalet duchowych; wyróżniał się bowiem mądrością. Ta 10
szczególna miłość ojca wznieciła przeciw Józefowi zazdrość braci, a znienawidzili go
jeszcze bardziej, gdy ojcu i im opowiedział ujrzane przez siebie sny, zapowiadające mu
wspaniałą przyszłość. Tak to już jest, że ludzie z zawiścią patrzą na pomyślność nawet
najbliższych im osób. Owe widzenia, których Józef dostąpił we śnie, były następujące:
2. Gdy w samej pełni lata ojciec wysłał go wraz z braćmi na żniwa, ujrzał sen bardzo 11
odmienny od tych, które zwykle przydarzają się ludziom, i obudziwszy się opowiedział go Rdz 37,5
braciom, by wyjaśnili mu jego znaczenie. Ostatniej nocy, mówił, śniło mu się, że jego snop
pszenicy trwał nieporuszony na miejscu, gdzie go postawił, a ich snopy przybiegły ku
niemu i kłaniały się przed jego snopem do ziemi, jak słudzy przed panem. Bracia 12
zrozumieli, że to widzenie zwiastuje Józefowi potęgę i dostojeństwo, i władzę nad nimi
wszystkimi, ale nic mu o tym nie powiedzieli, udając, że nie wiedzą, co oznacza taki sen,
w duchu modlili się, by nigdy nie urzeczywistniła się ta zapowiedź; i coraz zajadlej
nienawidzili Józefa.
3. Niebawem, na przekór ich zawiści, Bóg zesłał Józefowi drugi sen, jeszcze bardziej 13
zdumiewający niż pierwszy: Śniło mu się, że słońce wraz z księżycem i gwiazdami zstąpiło Rdz 37,9
na ziemię i wszystkie te ciała niebieskie oddawały mu pokłon. Nie podejrzewając braci 14
o żadne wrogie uczucia, Józef w ich obecności opowiedział swoje widzenie ojcu, prosząc
o wyjaśnienie, co ono oznacza. Jakub, rozumnie i trafnie przeniknąwszy znaczenie snu, 15
uradował się tą zapowiedzią,[8] że wielki i szczęsny los przypadnie w udziale jego
synowi i że z łaski Bożej nadejdzie taki czas, gdy rodzice i bracia uznawać będą Józefa
godnym czci i kornego pokłonu. Księżyc bowiem i słońce — rozumował Jakub — to 16
matka i ojciec, jako że księżyc rozwija i żywi wszystkie istoty, a słońce nadaje im kształt
i wszelką moc; gwiazdy zaś, to bracia, jako że jest ich właśnie jedenaście[9] i od słońca
i księżyca czerpią swą siłę.
4. W taki sposób Jakub przenikliwie wytłumaczył to widzenie, a bracia Józefa bardzo 17
się zmartwili tą przepowiednią, zupełnie tak jakby szczęście obwieszczone przez sny miało
przypaść komu obcemu, a nie ich własnemu bratu; a przecież mogliby słusznie się
spodziewać, że będą uczestniczyli w jego pomyślności, gdyż wspólnota pokrewieństwa
pociąga za sobą wspólnotę losu. I gorąco zapragnęli uśmiercić to pacholę. Powziąwszy 18
takie postanowienie, przenieśli się, skoro tylko ukończyli pracę przy żniwach, w stronę
Sykimy[10], krainy obfitującej w dobrą paszę dla stad, i paśli tam owce; ojca zaś nie
powiadomili,[11] że tam poszli. Nie wiedząc, gdzie są synowie, i daremnie oczekując 19
na kogoś, kto by mógł mu udzielić pewnych o nich wieści, Jakub począł trapić się
najposępniejszymi przypuszczeniami. Wreszcie, nie mogąc dłużej znieść niepewności,
wysłał Józefa do stad, by wywiedział się o los braci i doniósł mu, co się z nimi dzieje.

III 1. Bracia, ujrzawszy przybyłego do nich Józefa, uradowali się — nie tym jednak, że 20
przybył brat ich rodzony z posłaniem od ojca, ale tak, jakby to był ich wróg, z woli Boga
wydany oto w ich ręce. Już się rwali, by od razu go zabić, nie przepuszczając sposobności,
która im się nasuwała sama. Wtedy Rubel, najstarszy z nich, widząc braci w takim 21
usposobieniu, jednomyślnie dążących do spełnienia zamierzonego czynu, starał się
powstrzymać ich,[12] przedstawiając im potworność takiej zbrodni. Jeśli w oczach Boga 22

[6] W par. 9—38 Józef znacznie rozszerza opowiadanie autora biblijnego.

[7] Wyjątkową piękność Racheli Józef podkreślał już wyżej, 1,288.

[8] W opowiadaniu biblijnym ojciec skarcił go, lecz zapamiętał sobie ów sen (Rdz 37,10—11). Ta rozszerzona interpretacja słów Jakuba oparta jest prawdopodobnie na innym źródle.

[9] Józef zdaje się czynić aluzję do Zodiaku (a jeszcze wyraźniej Filon, *De somniis* 2,16), co nie było intencją autora biblijnego, który w ten sposób chciał wyrazić wywyższenie Józefa.

[10] O Sykimie (Sychem) zob. wyżej, 1,337, przyp. 179.

[11] Według autora biblijnego jednak ojciec wie o tym, że bracia pasą trzodę w Sychem (Rdz 37,13).

[12] Jest to pierwsza z wielu znacznie rozszerzonych mów, którymi Józef urozmaica swoje opowiadania (por. Rdz 37,21—22).

i ludzi, mówił, niegodziwością i świętokradztwem byłoby zamordowanie człowieka nawet
zupełnie nie związanego z nimi pokrewieństwem, to jakąż hańbę ściągnęliby na siebie,
gdyby zabili własnego brata, wyrządzając tym ojcu bolesną krzywdę i pogrążając matkę[13]
23 w żałobie po synu wydartym jej nie według praw ludzkiej natury. Wzywał ich tedy,
by mieli wzgląd na swych rodziców, by zastanowili się, jak bardzo by oni cierpieli po
utracie syna tak dobrego i tak młodziutkiego, i by porzucili ten szaleńczy zamiar. Zaklinał
ich również, by ulękli się Boga, który, będąc świadkiem ich zbrodniczego spisku przeciw
bratu, z miłością wejrzy na nich, jeśli wyrzekną się tego czynu i zwrócą się ku pokucie
24 i rozsądkowi; jeśli zaś dokonają tej zbrodni, nie będzie takiej kary, jakiej nie zesłałby Bóg
na bratobójców, gwałcicieli Jego opatrzności, wszędzie obecnej, przed którą żaden
czyn — czy to na pustkowiu dokonany, czy w mieście — ukryć się nie może; albowiem
25 gdziekolwiek znajduje się człowiek, tam — należy o tym pamiętać — jest i Bóg. Także
i własne sumienie, mówił, będzie ich wrogiem w tym niegodziwym przedsięwzięciu, przed
którym — zarówno przed czystym, jak i przed takim, jakie odezwie się po zamordowaniu
26 brata — żaden człowiek umknąć nie może. Do tych upomnień dodał jeszcze, że nawet
wtedy, gdy ktoś ma do brata uzasadnioną urazę, bezbożnością byłoby dokonać
bratobójstwa; szlachetność wymaga, by puścić w niepamięć urazę przeciw osobie tak
drogiej, choćby nam się wydawało, że zostaliśmy ciężko pokrzywdzeni. A przecież ten
Józef, którego chcą zabić, nic złego im nie wyrządził. „Bezbronność jego młodego wieku
27 powinna raczej skłaniać nas do czułej nad nim opieki." Przyczyna zaś, dla której chcą go
zabić, czyni ich zbrodnię jeszcze potworniejszą: dlatego właśnie, że zazdroszczą mu
obiecanych dóbr, postanowili pozbawić go życia, nie rozumiejąc, iż na pewno uczestni-
czyliby w jego pomyślności, boć nie obcy są, ale bracia rodzeni; przecież wszystko, czym
28 Bóg obdarzy Józefa, mogliby uważać za swoje własne. Powinni przeto oczekiwać, że
rozgniewany Bóg ześle na nich tym cięższą karę, jeśli zabijając tego, którego uznał On
godnym owych upragnionych dóbr, odebraliby Mu możność udzielenia ich.
29 2. Takimi i wieloma innymi sposobami i prośbami starał się Rubel odwieść ich od
Por. Rdz 37,21 bratobójstwa. Widząc jednak, że jego słowa ani trochę nie uśmierzają ich żądzy
morderstwa, poradził im, by zmniejszyli ohydę tej zbrodni przez sposób jej dokonania.
30 Najlepiej uczyniliby, mówił, gdyby posłuchali jego pierwszej rady, ale skoro nie dali się
odwieść od zamiaru bratobójstwa, zbrodnia ich będzie mniej potworna, jeśli teraz
wypełnią drugą jego radę; w tym, co im chce przedstawić, zawiera się ów czyn, którego
pragną, ale w formie odmiennej i — jeśli już chodzi o wybór mniejszego zła — lżejszej.
31 Prosił ich tedy, by nie podnosili swych rąk na brata, ale wrzucili go do pobliskiej studni
i zostawili tam, aż zemrze; a to przynajmniej zyskają, że nie splamią swych rąk jego krwią.
Gdy na tę radę młodzieńcy zgodzili się, Rubel podniósł pacholę i, przywiązawszy je do
sznura, ostrożnie spuścił do studni, która była zupełnie[14] bezwodna. Uczyniwszy to,
odszedł, by szukać miejsc zdatnych na pastwiska.[15]
32 3. Tymczasem Juda, inny z synów Jakuba, ujrzał kupców arabskich z plemienia
Rdz 37,25 izmaelickiego,[16] którzy przewozili wonności i towary syryjskie z krainy galadeńskiej
na rynki egipskie. Po odejściu tedy Rubela poradził braciom, by wyciągnęli Józefa
33 i sprzedali go Arabom; w ten sposób, Józef, wywieziony na najdalsze wygnanie, umrze
wśród obcych, oni zaś nie splamią się przelaniem jego krwi. Uznawszy ten pomysł za
słuszny, wydobyli Józefa ze studni i sprzedali go kupcom (miał wtedy lat siedemnaście) za

[13] Jest pewna sprzeczność z twierdzeniem (wyżej, 1,343), że Rachela już umarła. Źródłem tej niezgodności są dwie różne relacje biblijne (Rdz 35,19 i 37,10).

[14] Użyty w oryginale wyraz ἱκανῶς („wystarczająco") nie pasuje do kontekstu. Thackeray proponuje przyjęcie za niektórymi rękopisami LXX lekcji κενός („pusty"), co byłoby zgodne z tekstem biblijnym („studnia ta była pusta, pozbawiona wody" — Rdz 37,24).

[15] Zdanie to jest dodatkiem pozabiblijnym.

[16] Nazwą Izmaelici w Starym Testamencie oznaczane są różne szczepy zamieszkałe na północnych krańcach Pustyni Syryjsko-Arabskiej.

dwadzieścia min.[17] Rubel zaś nocą przyszedł nad studnię, pragnąc ocalić Józefa 34
w tajemnicy przed braćmi. Gdy na swoje nawoływania nie otrzymał żadnej odpowiedzi,
zląkł się, że bracia, po jego odejściu, zabili Józefa; i gorzko im to wyrzucał. Ale gdy
wyjaśnili mu, co się stało, Rubel przestał się trapić.
4. Tak rozrządziwszy losem Józefa, bracia zastanawiali się, w jaki sposób mogliby 35
teraz zabezpieczyć się przed podejrzeniami ojca. Mieli szatę, w którą odziany był Józef, Rdz 37,31
gdy do nich przybył, i którą zdarli z niego przed wrzuceniem pacholęcia do studni.
Postanowili podrzeć tę szatę na strzępy, pomazać ją krwią kozła i zanieść ojcu, by Jakub,
ujrzawszy ją, pomyślał, że Józef został rozszarpany przez dzikie zwierzęta. Uczynili tak 36
i przybywszy do starca, do którego dotarła już wieść o jakimś nieszczęściu syna,
oświadczyli, że ani nie widzieli go, ani nie wiedzą, co z nim się stało, ale znaleźli ten oto
płaszcz skrwawiony i poszarpany, z czego wnioskują, iż Józef natknął się na dzikie
zwierzęta i zginął — jeśli rzeczywiście w tym właśnie odzieniu ojciec wysłał go z domu. 37
Jakub, który dotąd jeszcze pocieszał się nadzieją, że syn jego został tylko zaprzedany
w niewolę, teraz wyrzekł się tej myśli i, uważając ów płaszcz za zupełnie wyraźny dowód
śmierci Józefa — poznał bowiem, że w tym odzieniu wysłał go był do braci — opłakiwał
pacholę tak, jakby naprawdę już nie żyło. Mniemając, że Józef, zanim dotarł do braci,
został rozszarpany przez drapieżne zwierzęta, pogrążył się Jakub w tak głębokiej 38
rozpaczy, iż wydawać się mogło, że był ojcem tylko jednego dziecka i z innych swych
synów żadnej zaczerpnąć nie może pociechy. Siedział odziany worem, przygnieciony
brzemieniem smutku, i ani słowa synów nie mogły podnieść go na duchu, ani sam nie mógł
się znużyć swą boleścią.

IV 1. Józefa[18] tymczasem nabył od kupców Egipcjanin Petefres,[19] przełożony nad 39
piekarzami króla Faraotesa. Petefres odnosił się do Józefa z wielkim szacunkiem, dał mu Rdz 39,1
wychowanie godne wolnego człowieka[20] i zapewnił mu warunki życia lepsze niż te,
które są udziałem niewolników, a nawet powierzył mu pieczę nad swym domem.
Korzystając z tych przywilejów, Józef nie wyzbył się swej cnoty, którą — mimo zmiany 40
losu — wszędzie niósł ze sobą; postępowaniem swym wykazał, jak duch ludzki może
zatriumfować nad ciężkimi próbami żywota, jeśli jest istotnie szlachetny i nie uzależnia się
od przejściowych łask losu.
2. Otóż żona jego pana, zachwycona urodą Józefa i jego zręcznością we wszystkich 41
pracach, rozmiłowała się w nim. Mniemała ona, że skoro tylko ujawni przed nim swe Rdz 39,6
uczucia, łatwo nakłoni go do zbliżenia, gdyż niewolnik uzna za wielki dla siebie zaszczyt
zaloty ze strony swej pani. Niewiasta ta brała pod uwagę tylko jego obecny stan 42
niewolniczy, a nie charakter Józefa, którego nie złamała odmiana losu. Dała mu tedy
poznać swą żądzę i wyjawiła pragnienie, by obcowali ze sobą. Józef odrzucił jej życzenie,
uznawszy, iż niegodziwością byłoby wyświadczyć jej taką łaskę, przez którą by zarazem
wyrządził krzywdę i zniewagę swemu właścicielowi okazującemu mu tak wielki szacunek.
Prosił ją, by przezwyciężyła swą żądzę i unicestwiła ją przez uświadomienie sobie, że nie 43
ma nadziei na jej zaspokojenie; on bowiem woli znieść najcięższą choćby niedolę
niż ulec jej żądaniu. Wprawdzie, mówił, będąc niewolnikiem, w niczym nie powinien
sprzeciwiać się swojej pani, nieposłuszeństwo jednak wobec takiego jak ten nakazu ma
wielkie prawo do usprawiedliwienia. Ten niespodziewany opór Józefa jeszcze bardziej 44

[17] 20 sztuk srebra według Biblii hebrajskiej (złota według LXX). W Kpł 27,5 czytamy, że młodzieńca w wieku od 5 do 20 lat szacowano na 20 syklów (złota według LXX; sykl jako jednostka wagowa wynosił ok. 11,4 g). Mina, która była o wiele większą jednostką wagi, wynosiła ok. 570. Jak widać, Józef ogromnie powiększa tę sumę.

[18] W par. 39—59 Józef znacznie rozszerzył paralelną relację biblijną.

[19] W rękopisach imię to występuje w formach zhellenizowanych: Petefres i Pentefres (biblijny Potifar).

[20] Zdanie to jest dodatkiem pozabiblijnym.

rozniecił jej miłość. Srodze osaczona swą niegodziwą namiętnością, po raz drugi
próbowała uwieść Józefa.
45 3. Nadeszło właśnie święto ludowe,[21] podczas którego i kobietom wolno było
wmieszać się w świętujące tłumy. Ona jednak udała przed mężem chorobę, czyhając
na to, by została sama i miała dość czasu na swe zabiegi o Józefa. Uzyskawszy sposobność,
46 zaczepiła go jeszcze natarczywiej niż poprzednim razem, że powinien był już wtedy
zgodzić się na jej prośbę przez wzgląd na dostojeństwo proszącej i na żar trawiącej ją
żądzy, która zmusiła ją, panią, do postępowania poniżej swej godności. Ale jeszcze teraz,
dodała, czas jest na to, by przez rozsądniejsze postępowanie zadośćuczynił jej za swą
47 dawną nierozwagę. Jeśli oczekuje na powtórną prośbę, oto ją teraz słyszy, żarliwszą, niż
była pierwsza. Udała bowiem chorobę i ponad świąteczną zabawę przedłożyła przyjemność
obcowania z nim. Jeśli przez nieufność odmówił jej poprzednim razem, teraz dowodem
48 szczerości jej uczuć powinno być dla niego to, że nadal trwa ona w swoim pragnieniu. Gdy
odpowie na jej miłość, może być pewny, iż będzie korzystał nie tylko z tych przywilejów,
które już do niego należą, ale jeszcze inne, wspanialsze spadną na niego łaski, jeśli tylko
okaże się uległy; jeśli zaś odrzuci jej prośbę, większą przywiązując wagę do opinii
wstrzemięźliwości niż do tego, by okazać uległość swej pani, to niech czeka na zemstę,
49 którą podsunie jej nienawiść. Jego niezłomność, mówiła, nic mu nie pomoże, gdyby ona
kłamliwie oskarżyła go wobec swego męża, że chciał się na nią targnąć; bo Petefres
bardziej będzie wierzył jej słowom, choćby najdalszym od prawdy, niż jego wyjaśnieniom.
50 4. Tak mówiła niewiasta i łzy mieszała ze słowami. Ani jednak litość, ani trwoga nie
mogły złamać oporu Józefa. Odmówił jej prośbom i nie uległ pogróżkom, woląc raczej
cierpieć niezasłużenie i zgotować sobie najcięższy choćby los niż korzystając ze
sposobności pozwolić sobie na to, czym, w swoim przekonaniu, zasługiwałby na śmierć.
51 Przypomniał jej o małżeństwie i pożyciu z mężem, prosząc, by na te sprawy bardziej
zważała niż na przejściowe nasycenie żądzy, po którym przyjdą wyrzuty sumienia, srogie
52 cierpienie, nie wymazując jednak winy, i ciągły lęk, że mąż odkryje jej postępek; natomiast
obcowanie z mężem zapewnia jej radość wolną od niebezpieczeństwa i tę ufność przed
obliczem Boga i ludzi, którą daje czyste sumienie. Dodał jeszcze, że jeśli zachowa ona
cnotę, będzie miała nad nim większą władzę i taki autorytet, na jaki nigdy by się zdobyć
nie mogła mając świadomość, iż jest on jej wspólnikiem w występku; znacznie lepiej,
mówił, jest polegać na jawności dobrze spędzonego życia niż na zatajonym występku.
53 5. Takimi i wieloma podobnymi argumentami starał się uśmierzyć zapalczywość
Rdz 39,12 niewiasty i poddać jej namiętność pod rządy rozsądku. Ją jednak jeszcze bardziej
opanowała żądza i zarzuciwszy mu ręce na szyję chciała go przymusić, skoro namowa nie
54 odniosła żadnego skutku. Józef wszakże wyrwał się gniewnie, zostawiając w jej rękach
swój płaszcz, za który go uchwyciła, i wybiegł z komnaty. Wtedy ona, pełna lęku, by nie
obwinił jej przed mężem, i boleśnie urażona doznaną zniewagą, postanowiła ubiec Józefa,
oskarżając go fałszywie przed Petefresem. Zemścić się w ten sposób za swe straszne
upokorzenie i zawczasu oczernić Józefa — taki plan wydał jej się zarówno mądry, jak
55 i godny niewiasty. Usiadła tedy ze spuszczonymi oczyma, zmieszana i w gniewie
starała się oblec gorycz zawiedzionej żądzy w udane oburzenie za zniewagę rzekomo
wyrządzoną jej czci. Gdy przyszedł mąż i, zatrwożony jej wyglądem, zapytał, co jej się
stało, od razu wystąpiła z oskarżeniem przeciw Józefowi: „Bodaj byś nie żył, mężu —
56 rzekła — jeślibyś nie miał ukarać tego podłego sługi, który chciał zbrukać twoje łoże, nie
pomnąc, w jakim stanie przybył do naszego domu i co zawdzięcza twojej szczodrości. On,
z którego strony najlżejsze nawet uchybienie wobec nas wielką byłoby niewdzięcznością,
zapragnął znieważyć twoje małżeństwo, przemyślnie wybrawszy na to dzień świąteczny,
gdy ciebie nie było w domu. Widać teraz, że cała jego pozorna skromność pochodziła
57 z lęku przed tobą, a nie z wrodzonej zacności. Oto, do czego go doprowadziły te wszystkie

[21] Józef wprowadza motyw święta, aby wyjaśnić, dlaczego „nikogo z domowników tam nie było" (Rdz 39,11).

niezasłużone i niespodziewane zaszczyty: wbił sobie w głowę, że skoro chwycił w swe ręce pieczę nad twoim dobytkiem i większej czci zażywa niż starzy słudzy, to wolno mu i na
żonie twojej położyć rękę". Rzekłszy te słowa, pokazała mu płaszcz, mówiąc, iż Józef 58
zostawił go wtedy, gdy chciał zadać jej gwałt. Petefres całkowicie uwierzył zarówno łzom
niewiasty, jak i wszystkiemu, co usłyszał i zobaczył. Zaślepiony miłością do niej, zgoła nie 59
zatroszczył się o dokładne zbadanie tej sprawy; przekonany o niewinności swej żony i o łotrostwie Józefa, wtrącił go do więzienia złoczyńców, a z żony był jeszcze bardziej dumny niż przedtem i chwalił ją za godne i cnotliwe postępowanie.

V 1. Józef, zdawszy się we wszystkim na wolę Bożą, nie bronił się wcale, ani nie 60
próbował szczegółowo wyjaśniać, jak rzecz przedstawiała się w rzeczywistości. W mil- Rdz 39,21
czeniu przyjął więzy jako dopust nieunikniony, ufając, iż Bóg, który zna prawdziwą przyczynę jego nieszczęścia, okaże się silniejszy od jego ciemięzców. Jakoż niebawem
odczuł na sobie Bożą opiekę. Dozorca więzienny bowiem, widząc, jak starannie i rzetelnie 61
Józef wykonuje wszystkie zlecone mu prace i jak dostojną ma postać, dał mu pewną ulgę od więzów i okrutną dolę jego uczynił nieco lżejszą i łatwiejszą do zniesienia, udzielał mu również żywności lepszej od więziennego wiktu.

Towarzysze Józefa, ilekroć przestawali pracować, gawędzili ze sobą, jak to zwykle 62
dzieje się wśród wspólników niedoli, i wypytywali się siebie nawzajem, z jakiej przyczyny
każdy z nich został skazany. Był wśród nich podczaszy królewski, niegdyś bardzo przez 63
króla ceniony, a potem, w chwili gniewu, wtrącony do więzienia. Będąc skuty razem[22] z Józefem, bardziej się z nim zżył i powziąwszy wysokie mniemanie o jego roztropności, opowiedział mu pewnego razu swój sen, prosząc o wyjaśnienie jego znaczenia i żaląc się, że do cierpień zgotowanych mu przez króla Bóg dokłada jeszcze brzemię niepokojących snów.

2. Mówił tedy, że ujrzał we śnie dostały szczep winny o trzech gałązkach, a z każdej 64
z nich zwisały grona, napęczniałe już i dojrzałe do winobrania; i wygniatał je do czary, Rdz 40,9
a wycisnąwszy z nich moszcz, podał ten napój królowi, król zaś przyjął go łaskawie. Tak 65
opowiedział Józefowi swój sen i prosił, by wytłumaczył mu, co zwiastuje owo widzenie, jeśli zdolen jest je zrozumieć. Na to rzekł mu Józef, że powinien być dobrej myśli, bo po upływie trzech dni zostanie wypuszczony z więzienia przez króla, który zapragnie
jego usług i przywróci mu dawne stanowisko. Owoce wina bowiem, tłumaczył Józef, są 66
dobrodziejstwem udzielonym człowiekowi przez Boga, o czym można się przekonać z tego, że samemu Bogu wylewa się w ofierze ich sok, który również między ludźmi jest symbolem wierności i przyjaźni, gdyż wszystkich, co podnoszą go ku ustom, uwalnia od
uczuć nienawistnych, od cierpień i trosk i pogrąża ich w rozkoszy. „Powiadasz, że ten 67
właśnie sok, twoimi rękami wyciśnięty z trzech pęków gron winnych, został przyjęty przez króla. Wiedz, że szczęsne jest dla ciebie to widzenie i zwiastuje ci uwolnienie z tych więzów,
które nosisz, i to po upływie tylu dni, z ilu gałązek zebrałeś owoce. Gdy zaś tak się stanie, 68
nie zapomnij o tym, który zapowiedział ci pomyślną odmianę losu; radując się wolnością, zatroszcz się o mnie, gdy będę tkwił tu, skąd ty odejdziesz, by osiągnąć to, co ci
wywróżyłem. Bo nie za żadną zbrodnię dostałem się tu, ale właśnie z powodu cnoty 69
i wstrzemięźliwości skazany zostałem na los złoczyńców, za to, że nie chciałem dla swojej przyjemności znieważyć tego, który oto obszedł się ze mną tak okrutnie." Jak można się było spodziewać, podczaszy uradował się takim wykładem snu i czekał niecierpliwie, by spełniła się owa zapowiedź.

3. A był tam również dawny zwierzchnik piekarzy królewskich, który został uwięziony 70
razem z podczaszym. Usłyszawszy, jak Józef wyjaśnił sen jego towarzysza, nabrał otuchy; Rdz 40,16
jego bowiem również nawiedził był sen. Zwrócił się tedy do Józefa z prośbą, by i jemu
wytłumaczył, co oznacza widzenie, które przyśniło mu się ubiegłej nocy. Było ono takie: 71

[22] Autor biblijny nie wspomina o skuciu Józefa z podczaszym. Niżej, 18,196 Józef wspomina o związaniu więźnia i strażnika (Agryppy z żołnierzem), co było zwyczajem rzymskim.

Śniło mu się, opowiadał, że niesie na głowie trzy kosze: dwa napełnione bochenkami chleba, a jeden przyprawami i wszelkim pokarmem, jaki przygotowuje się na stół królewski. Na ten trzeci kosz rzuciły się nagle ptaki drapieżne i, nic sobie nie robiąc z jego usiłowań, by im przeszkodzić, wszystko wyjadły.
72 Opowiedział swój sen spodziewając się zapowiedzi podobnej do tej, jaką otrzymał
podczaszy. Józef, rozważywszy w duchu treść tego widzenia, rzekł, że wolałby być dla
niego tłumaczem szczęsnych zapowiedzi, a nie tego, co zwiastuje jego sen; i oznajmił, że
zostały mu już tylko dwa dni życia (wskazują na to owe kosze), a w trzecim dniu zawiśnie
73 na szubienicy[23] i stanie się pastwą ptaków, przeciw którym nie będzie mógł się
obronić. I rzeczywiście, każdego z nich spotkał taki właśnie los, jaki wywróżył im Józef:
W zapowiedzianym dniu król, który właśnie obchodził rocznicę swych urodzin,
zwierzchnika piekarzy powiesił, a podczaszego uwolnił z więzienia i przywrócił mu dawne
stanowisko.
74 4. Sam Józef zaś przez rok cały cierpiał w więzieniu, daremnie licząc na to, że podczaszy
Rdz 41,1 będzie pamiętał o swej obietnicy. Wreszcie wyzwolił go Bóg takim przemyślnym
75 sposobem. Król Faraotes ujrzał w ciągu jednej nocy dwa sny wraz z ich wytłumaczeniem,
ale po przebudzeniu tylko sny zostały mu w pamięci, znaczenia zaś ich zapomniał.
Zaniepokojony tymi widzeniami (zdawały się one bowiem wieścić coś niedobrego), za
dnia zwołał najmędrszych spośród Egipcjan, pragnąc, by wyjaśnili mu znaczenie jego
76 snów. A gdy nie potrafili tego uczynić, jeszcze bardziej zatrwożył się król. Wtedy
podczaszy, widząc niepokój Faraotesa, nagle przypomniał sobie Józefa i jego bystrość
77 w przenikaniu treści snów. Podszedł tedy do króla i opowiedział mu o Józefie i o widzeniu,
jakie on sam ujrzał niegdyś w więzieniu, i o tym, że wszystko stało się według zapowiedzi
Józefa, zwierzchnik piekarzy bowiem został powieszony, a w tym samym dniu również na
78 nim sprawdził się dokonany przez Józefa wykład snu. „Ten młodzieniec został wtrącony
do więzienia przez Petefresa, przełożonego nad piekarzami, a powiada o sobie, iż należy
do arystokracji Hebrajczyków, pochodząc od wielce znakomitego ojca. Jeśli, nie bacząc
na jego obecne poniżenie, przyzwiesz go do siebie, dowiesz się od niego, co ci zwiastują
79 twoje sny." Natychmiast król rozkazał, by Józefa stawiono przed jego oblicze; przywiedli
go słudzy, zatroszczywszy się przedtem o jego wygląd, jako polecił Faraotes.
80 5. Wtedy król ujął go za prawicę i rzekł: „Ten oto sługa mój powiada, iż jesteś
Rdz 41,15 niezwykle roztropny. Przeto wyświadcz i mnie taką przysługę, jakiej jemu udzieliłeś:
wyjaśnij, co zwiastują widzenia, które nawiedziły mnie we śnie. A żądam, byś niczego nie
ukrywał i nie schlebiał słowem kłamliwym, starając się mnie uradować; mów prawdę,
81 chociażby ona była wcale niewesoła. Otóż śniło mi się, że przechadzam się nad
rzeką i nagle widzę, jak siedem krów dobrze odpasionych i bardzo wielkich wychodzi
z wody na bagno, a tam zastępuje im drogę siedem innych krów, tak chudych, że aż strach
było na nie patrzeć; i te chude krowy zaczęły pożerać tamte tłuste i wielkie, ale nic im to nie
82 pomogło, tak srogo były wycieńczone głodem. Obudziwszy się po tym widzeniu, bardzo
zaniepokojony rozważałem w duchu, co ono może oznaczać, ale niebawem znowu
zapadłem w sen i nawiedziło mnie drugie widzenie, znacznie dziwniejsze niż pierwsze,
83 które wtrąciło mnie w jeszcze głębszą trwogę. Ujrzałem mianowicie siedem kłosów
wyrastających z jednej łodygi, ciężkich już, pochylonych ku ziemi obfitością ziarna
i dojrzałych do żniwa, a obok nich siedem innych kłosów, lichych, zmarniałych od suszy;
gdy te liche kłosy poczęły pochłaniać tamte dorodne, zadrżałem z lęku".
84 6. Na to odpowiedział Józef takimi słowy: „Ten sen, królu, chociaż w dwóch różnych
Rdz 41,25 przejawił się obrazach, jedną i tę samą zawiera wróżbę na przyszłość. Widzenie bowiem

[23] W opowiadaniu biblijnym syn Jakubowy, Józef, tłumacząc sen przełożonemu piekarzy, zapowiada najpierw ścięcie mu głowy, potem wbicie na pal. Józef użył tutaj wyrazu ἀνασταυροῦν który u autorów klasycznych (Herodota, Tucydydesa, Platona) znaczy: „wbić na pal", ale w czasach rzymskich „ukrzyżować". Niektórzy krytycy uważają, że Żydzi hellenistyczni (a więc i Józef) miejsca biblijne mówiące o wbijaniu na pal rozumieli jako ukrzyżowanie, gdyż ta forma egzekucji była im znana z ówczesnej praktyki.

krów — zwierzęcia przeznaczonego do orki — pożeranych przez krowy chudsze i kłosów 85
pochłanianych przez kłosy zmarniałe zapowiada Egiptowi głód i nieurodzaj, który trwać
będzie przez lat siedem, nastąpiwszy po tyluż latach pomyślności, i pochłonie wszystkie
płody lat urodzajnych. Zaciąży wtedy nad Egiptem bardzo dotkliwa nędza, co można 86
wywnioskować z tego, iż wychudzone krowy, choć pożarły wszystkie krowy tłuste, nie
zdołały się nasycić. Bóg jednak odsłania przed ludźmi przyszłość nie dla przysporzenia im
troski, ale po to, by poznawszy zawczasu, co im grozi, roztropnymi zabiegami złagodzili
zapowiedzianą niedolę. Jeśli więc skrzętnie zachowasz dobra, które przyniesie pierwszych
siedem lat, sprawisz, że Egipcjanie nie odczują klęski, która potem nadejdzie".

7. Zadziwiony bystrością i mądrością Józefa, król zapytał, co należy przedsięwziąć 87
w czasie urodzaju w celu zabezpieczenia się na późniejsze lata głodu. Wtedy Józef poradził 88
mu, by oszczędzał żywność i nie pozwolił Egipcjanom na nieumiarkowane korzystanie
z obfitości płodów; te wszystkie dobra, które pochłonęłoby zbyt wystawne życie, należy
odłożyć na czas nieurodzaju; trzeba przeto zabierać zboże rolnikom, zostawiając im tylko
tyle, ile potrzebują na wyżywienie się, i gromadzić w spichrzach.

Poznawszy mądrość młodzieńca zarówno z wyjaśnienia snu, jak i z tej rady, Faraotes 89
powierzył Józefowi pieczę nad gospodarką państwa, pozwalając mu uczynić to, co uzna Rdz 41,39
sam za pożyteczne dla ogółu Egipcjan i dla króla; uważał bowiem, że ten, kto znalazł radę
przeciw grożącemu nieszczęściu, najbardziej się nadaje do czuwania nad jej wykonaniem.
Otrzymawszy od króla taką władzę wraz z prawem do używania jego pieczęci i odziewa- 90
nia się w purpurę[24] objeżdżał Józef na rydwanie całą krainę i odmierzając każdemu
rolnikowi tyle zboża, ile potrzeba było na zasiew i pokarm, resztę zabierał: a nikomu
nie wyjawiał, dlaczego tak czyni.

VI 1. Miał on już wtedy lat trzydzieści i zażywał wielkiej czci u króla, który nazwał go 91
Psontonfanechem,[25] ze względu na jego niebywałą mądrość; imię to bowiem znaczy: Rdz 41,45 ns.
odkrywca rzeczy tajemnych. Zawarł również zaszczytne małżeństwo: za sprawą króla
pojął córkę Petefresa, jednego z kapłanów heliopolitańskich,[26] dziewicę imieniem
Asenetis. Z niej urodzili mu się dwaj synowie, jeszcze przed nadejściem nieurodzaju: 92
starszy imieniem Manasses, czyli „dający zapomnienie", jako że obecne szczęście
pozwoliło Józefowi zapomnieć o minionej niedoli, a młodszy — Efranes, co znaczy
„oddający",[27] jako że odzyskał Józef wolność odziedziczoną po przodkach. A gdy 93
po siedmiu latach wielkiej obfitości, zgodnie z dokonanym przez Józefa wykładem snów,
w ósmym roku nawiedził krainę głód, klęska ta wszystkim mieszkańcom Egiptu srodze
dała się we znaki, gdyż spadła na nich zupełnie niespodziewanie; tłumnie szli więc do drzwi
królewskich. Król zaś przywoływał Józefa, a ten wydawał im zboże, tak że w oczach 94
wszystkich stał się zbawcą ludu. A sprzedawał zboże nie tylko Egipcjanom, lecz również
cudzoziemcom; uważał bowiem, że — ze względu na pokrewieństwo łączące wszystkich
ludzi — ci, którym dobrze się wiedzie, powinni zawsze wspomagać potrzebujących.

2. Ponieważ i w ziemi chananejskiej srożył się wielki głód (bo klęska nieurodzaju 95
ogarnęła cały ląd), także Jakub wysłał synów do Egiptu po zboże; dowiedział się bowiem,
że sprzedają je tam nawet cudzoziemcom. Zatrzymał przy sobie tylko Beniamina,
urodzonego z tej samej matki co Józef: z Racheli. Przybywszy tedy do Egiptu, synowie 96
Jakuba stanęli przed Józefem; jego musieli prosić o sprzedanie im zboża, bo wtedy
w Egipcie nic nie działo się bez jego zgody, do tego stopnia, iż nawet łaskę królewską
zdobyć mogli ci tylko, którzy najpierw zjednali sobie Józefa. Od razu ich poznał, oni 97

[24] „... w szatę z najczystszego lnu" (Rdz 41,42).

[25] Imię biblijne Safnat — Paneuch różnie egiptolodzy starają się wyjaśnić, wiążąc je z pojęciem „życie" (Wlg — „zbawca świata"). Józef formę tego imienia (Psontonfanech) przyjął za LXX, ale interpretuje je w oparciu o hebrajskie brzmienie, które łączy z wyrazem „ukryć".

[26] Heliopolis lub On (Rdz 41,50) — okręg w Egipcie rozciągający się na północ od Memfis.

[27] Autor biblijny podaje inną etymologię tego imienia (Efraim), wiążąc je z czasownikiem „uczynił płodnym" (Rdz 41,52).

jednak zupełnie nie wiedzieli, z kim rozmawiają, gdyż odszedł był od nich jako
młodziutkie pacholę i osiągnął ten wiek życia, w którym rysy jego zmieniły się do
niepoznania, a zresztą nawet na myśl im nie przyszło, by tak wspaniały dostojnik mógł być
ich bratem. Rozpoznawszy braci, Józef postanowił poddać ich próbie, by przekonać się,
98 jakie mają usposobienie i poglądy. Odmówił im sprzedaży zboża i oświadczył, że jego
zdaniem przybyli oni do państwa królewskiego jako szpiedzy, a zgromadzili się z różnych
okolic i tylko udają pokrewieństwo; nie jest bowiem możliwe, by jakiś zwykły człowiek
dochował się takich synów, o tak szlachetnej postawie, skoro nawet królom trudno
99 byłoby to osiągnąć. Postąpił tak dlatego, iż pragnął zdobyć wiadomość o losie ojca po
swoim odejściu, a także o losie brata Beniamina; lękał się bowiem, że bracia, którzy wobec
niego samego tak okrutnie niegdyś postąpili, również Beniamina mogli wydrzeć rodowi.
100 3. Na to oni zmieszali się i zatrwożyli, gdyż przypuszczali, iż ogromne niebezpie-
Rdz 42,10 czeństwo zawisło nad ich głowami. Zupełnie nie domyślając się, że rozmawiają z bratem,
poczęli się usprawiedliwiać, dawszy głos Rubelowi jako najstarszemu spośród siebie.
101 „Nie przybyliśmy tu w żadnym złym zamiarze — rzekł Rubel — ani po to, by szkodzić
państwu króla, jeno po to, by w waszej dobroci znaleźć ocalenie od niedoli, która
nawiedziła naszą krainę; dowiedzieliśmy się bowiem o waszym postanowieniu, by zboże
sprzedawać nie tylko własnym obywatelom, ale i cudzoziemcom, wszystkim, którzy
102 potrzebują pomocy. A żeśmy bracia i wspólną mamy krew, o tym wyraźnie świadczy
bliskie, pomimo drobnych różnic, podobieństwo naszych rysów. Ojcem naszym jest
Jakub, mąż z plemienia Hebrajczyków, który zrodził nas, dwunastu synów, z czterech
103 kobiet. Póki wszyscy bracia żyli, dobrze się nam wiodło. Gdy zaś jeden spośród nas, Józef,
umarł, wszystko odmieniło się nam na gorsze, ojciec bowiem wciąż boleje nad jego
śmiercią, nas zaś martwi zarówno nieszczęście brata, jak i udręka zrozpaczonego starca.
104 Wyruszając do Egiptu po zboże, pieczę nad ojcem i nad całym domem powierzyliśmy
najmłodszemu spośród nas, Beniaminowi. Możesz wyprawić posłańca do naszej siedziby
i sprawdzić, czy w czymkolwiek okłamaliśmy cię."
105 4. Takimi słowy Rubel starał się skłonić Józefa do życzliwszego o nich mniemania.
Rdz 42,17 Józef zaś, dowiedziawszy się, iż Jakub jeszcze żyje i Beniamin nie zginął, na razie wtrącił
braci do więzienia, każąc im czekać tam, aż będzie miał dość wolnego czasu na
przeprowadzenie śledztwa. Na trzeci dzień wyprowadził ich z więzienia i tak do nich rzekł:
106 „Skoro zapewniacie, że przybyliście tu nie po to, by szkodzić państwu króla, i że jesteście
braćmi, pochodzącymi od tego właśnie ojca, o którym mówicie, daję wam sposób
przekonania mnie o prawdzie waszych słów: zostawcie u mnie jednego spośród was (nic
złego mu się tu nie stanie), a zawiózłszy zboże ojcu, przybądźcie do mnie jeszcze raz,
z owym bratem, który, jak powiadacie, pozostał w domu; będzie to dla mnie dostateczną
107 poręką waszej prawdomówności". Wtedy oni, jeszcze bardziej strapieni, poczęli płakać
i żalić się jeden do drugiego, mówiąc, iż te niedole spadły na nich z wyroku Boga biorącego
pomstę za ich dawny spisek przeciw Józefowi. Rubel jednak zgromił ich za te niewczesne
żale, które Józefowi nic już pomóc nie mogą, i usilnie na nich nalegał, by cierpliwie znieśli
108 wszelkie udręki jako karę Bożą za ich zbrodnię. Tak rozmawiali ze sobą, nie domyślając
się, że Józef rozumie ich mowę. A ogarnął ich gorzki wstyd po tych słowach Rubela, wstyd
za to, co się niegdyś stało, i za tych, co umyślili ów czyn; którym — tak przyznawali —
109 zasłużyli na karę Bożą. Na widok ich bezradnego smutku Józefowi ze wzruszenia oczy
zaszły łzami. Nie chcąc zdradzić się wobec braci, odszedł od nich na chwilę, a potem
110 znowu stanął przed nimi i zatrzymując Semeona jako zakładnika mającego być poręką, że
bracia wrócą, nakazał im, by zakupili zboże i odjechali. A przedtem polecił urzędnikowi,
by pieniądze, które przywieźli jako zapłatę za zboże, po kryjomu włożył im do worków,
aby z powrotem zabrali je ze sobą. Urzędnik ściśle wypełnił, co mu nakazano.
111 5. Przybywszy do krainy chananejskiej, synowie Jakuba opowiedzieli ojcu, jakich
Rdz 42,29 przygód doświadczyli w Egipcie: uznani zostali za szpiegów wrogich królowi, a gdy
mówili, że są braćmi i że jedenastego spośród siebie zostawili w domu przy ojcu, nie
znaleźli wiary; musieli zatem zostawić tam Semeona, który uwolniony będzie wówczas

dopiero, gdy owemu wodzowi przyprowadzą Beniamina i przekonają go w ten sposób
o prawdzie swych słów. Prosili ojca, by, nie lękając się niczego, wysłał pacholę z nimi. 112
Jakub wszakże nie był zadowolony z tego, co uczynili jego synowie. Zmartwiony
zatrzymaniem Semeona, uważał, że byłoby szaleństwem wysłać jeszcze i Beniamina na
taki sam los. Nie skutkowały prośby Rubela, oddającego własnych synów w zastaw, aby 113
dziadek zabił ich, gdyby Beniaminowi stało się coś złego w tej podróży. W tym wielkim
strapieniu niepokój braci wzmógł się jeszcze, gdy znaleźli pieniądze ukryte w workach ze
zbożem.

Gdy jednak przywiezione przez nich zboże wyczerpało się i głód coraz bardziej dawał się 114
wszystkim we znaki, Jakub, przymuszony koniecznością, zgodził się wreszcie na wysłanie Rdz 43,1
Beniamina z braćmi. Nie mogli bowiem udać się do Egiptu bez wypełnienia swej obietnicy, 115
nędza zaś z każdym dniem stawała się cięższa; w tym położeniu, gdy synowie nie
przestawali na niego nalegać, starzec nie wiedział, co począć. Wtedy Juda, który z natury 116
zawsze był energiczny, powiedział ojcu wręcz, że nie przystoi mu tak bardzo lękać się
o syna i snuć wizje urojonych niebezpieczeństw, skoro Beniaminowi przydarzyć się może
to tylko, co nań Bóg ześle, zrządzenie Boże zaś dosięgnie go zawsze, nawet przy ojcu.
Wezwał więc Jakuba, by przez nierozważny lęk o syna nie skazywał ich na pewną zgubę 117
i nie pozbawiał ich żywności, której Faraotes szczodrze mógł im udzielić, a także by
zatroszczył się o ocalenie Semeona i przez odmowę wysłania Beniamina nie doprowadził
do jego zguby. Prosił na koniec Juda, by ojciec zawierzył Bogu i jemu samemu; przyrzekł,
że albo przyprowadzi mu syna bezpiecznie z powrotem, albo razem z nim życie odda.[28]
Ulegając wreszcie tym namowom, Jakub dał im Beniamina i podwójną cenę za zboże, 118
a przy tym — jako dary dla Józefa — spośród płodów krainy chananejskiej: balsam,
mirrę, terebint i miód.[29] Zarówno ojciec, jak i synowie wiele łez wylali przy tym rozstaniu.
Jakub bowiem niepokoił się, czy synowie z tej wędrówki wrócą do niego bez szkody, a oni 119
z trwogą myśleli o tym, czy zastaną ojca zdrowego, czy nie złamie go troska o nich. Cały
dzień trwało to żałosne pożegnanie, po czym ojciec został w domu, porażony boleścią,
synowie zaś podążyli do Egiptu, lepszymi nadziejami na przyszłość pocieszając się w swej
obecnej niedoli.

6. Gdy zaś przybyli do Egiptu, zaraz powiedziono ich do Józefa. Trząsł nimi strach 120
niemały, by z powodu owej ukrytej w workach zapłaty za zboże nie zostali oskarżeni Rdz 43,15
o oszustwo. Poczęli tedy gorliwie usprawiedliwiać się przed szafarzem Józefa, powiadając,
iż dopiero w domu znaleźli te pieniądze i teraz przywieźli je ze sobą. Szafarz jednak rzekł, 121
że nie rozumie, o co im chodzi; wtedy dopiero uspokoili się. Jednocześnie szafarz uwolnił
Semeona i zatroszczył się o jego wygląd, by mógł znowu wystąpić w gronie braci.[30]
W tym momencie nadszedł Józef, zakończywszy właśnie służbę przy królu. Złożyli przed
nim dary, a gdy zapytał, jak miewa się ich ojciec, odpowiedzieli, że zastali go w dobrym
zdrowiu. Dowiedziawszy się, iż ojciec żyje, zapytał Józef z kolei o Beniamina (już go 122
bowiem dostrzegł), czy ten chłopiec jest ich bratem najmłodszym. Otrzymawszy od nich
odpowiedź, że to właśnie on, sługa jego (jak rzekli) — powiedział, iż władza nad
wszystkim należy do Boga;[31] a ponieważ wzruszenie cisnęło mu łzy do oczu, odszedł na 123
stronę, nie chcąc, by bracia go poznali. Potem zaś zaprosił ich na wieczerzę, do której
zasiedli w takim porządku jak niegdyś w domu ojca. Wszystkich podejmując serdecznie,

---

[28] W Rdz 43,9 odpowiedni wiersz brzmi: „Jeżeli nie przyprowadzę go do ciebie, możesz mi nigdy nie darować mej winy".

[29] Darami ofiarowanymi Józefowi przez ojca według Rdz 43,11 były: wonna żywica, miód, wonne korzenie, olejki, owoce, pistacja (owoce podobne do migdałów) i migdały.

[30] Podobną troskę o wygląd Józefa wykazano przy jego wyjściu z więzienia na polecenie faraona (por. par. 79).

[31] W Biblii odpowiedni tekst brzmi inaczej: „Oby cię Bóg darzył swą łaską, synu mój" (Rdz 43,29).

specjalnie wyróżniał Józef Beniamina, częstując go podwójną porcją potraw przy-
niesionych na ucztę.[32]
124 7. Gdy[33] po wieczerzy udali się na spoczynek, polecił szafarzowi, by wymierzył im
zboże, a pieniądze przywiezione na zapłatę znowu ukrył w workach; do bagażu zaś
125 Beniaminowego kazał włożyć ponadto swój ulubiony puchar. Uczynił tak po to,
by wypróbować braci, czy wesprą Beniamina, kiedy, oskarżony o kradzież, znajdzie się
w rzekomym niebezpieczeństwie, czy też poniechają go i wrócą do ojca, przeświadczeni
126 o własnej niewinności. Sługa wykonał polecenia Józefa, a nazajutrz synowie Jakuba,
niczego się nie domyślając, wyruszyli w drogę, wraz z Semeonem, podwójnie rozradowa-
ni — tym, że odzyskali Semeona, i tym, że przywiozą ojcu Beniamina, jako przyrzekli.
Nagle jednak otoczyli ich jeźdźcy, wśród których był ten właśnie sługa, co włożył był
127 Beniaminowi puchar do worka. Zatrwożyli się bracia tą niespodziewaną pogonią
128 i zapytali przybyłych, z jakiego powodu napastują ludzi, których tak niedawno uczcił
i ugościł ich pan. Wtedy tamci nazwali ich łotrami, którzy o tym właśnie zapomniawszy —
o życzliwej gościnności Józefa, nie zawahali się wyrządzić mu krzywdy: ośmielili się
mianowicie zabrać ze sobą puchar, którym wznosił toasty[34] na świadectwo swej przyjaźni
dla nich, dając tym samym dowód, iż osiągnięcie nieprawego zysku większą ma dla nich
wagę niż obowiązek wdzięczności wobec Józefa i niebezpieczeństwo grożące im w razie
129 wykrycia grabieży; teraz spadnie na nich kara, bo mimo ucieczki ze zrabowanym
przedmiotem nie ukryli się przed oczyma Boga, choć zdołali oszukać urzędnika
pełniącego służbę. „Jeszcze pytacie, dlaczego was zatrzymujemy, tak jakbyście o niczym
nie wiedzieli. Od razu się dowiecie, gdy tylko wezmą was na męki." Takimi to i jeszcze
130 ostrzejszymi słowami obrzucił ich szafarz. Oni zaś, nieświadomi swego położenia, szydzili
z tych złorzeczeń i oświadczyli, iż zdumiewa ich lekkomyślność człowieka wytaczającego
oskarżenie przeciwko mężom, którzy tak dalecy są od złodziejskich zamiarów, że nawet
owej zapłaty za zboże, znalezionej w workach, nie zatrzymali dla siebie, ale odwieźli ją
131 z powrotem, choć nikt nie wiedział o całej tej sprawie. A uznawszy, że przeszukanie lepiej
może przekonać oskarżycieli o ich niewinności niż gołosłowne zaprzeczanie, zaproponowali
im, by przeszukali ich wory, a jeśli stwierdzą, że któryś z nich rzeczywiście dopuścił się
kradzieży, niechże ukarzą wszystkich. Przemawiali tak śmiało, bo nie poczuwali się do
winy i nie podejrzewali żadnego niebezpieczeństwa. Wtedy szafarz zarządził przeszukanie
i oświadczył, iż ukarany zostanie tylko jeden z nich, ten, u którego znajdzie się ukradziony
132 przedmiot. Przeszukawszy worki wszystkich braci, Egipcjanie dopiero na końcu zabrali
się do rzeczy Beniamina, nie dlatego, iżby zapomnieli, że właśnie tam ukryli puchar, ale po
133 to, by wywołać wrażenie dokładnych poszukiwań. Wtedy bracia, wyzwoleni od lęku
o własną skórę, troszczyli się już tylko o los Beniamina, ale ufali, że również u niego nie
znajdzie się żaden dowód winy, i złorzeczyli swym prześladowcom za to, że zatrzymali ich
134 w drodze, na której mogliby już byli daleko się posunąć. Gdy jednak ludzie przeszukujący
worek Beniamina wyciągnęli z niego puchar, bracia jęczeć poczęli i lamentować
i, rozdarłszy na sobie szaty, biadali nad karą grożącą Beniaminowi i nad samymi sobą, że
135 sprzeniewierzą się ojcu, któremu przyrzekli ustrzec go od wszelkiej szkody. A tym głębsza
była ich rozpacz, iż zawistny los dosięgnął ich właśnie wtedy, gdy zdawało się, że już
umknęli wszystkim niebezpieczeństwom. I przyznawali, że na nich spadnie wina za
nieszczęście brata i smutek ojca, bo sami przymusili Jakuba — wbrew jego chęciom —
Rdz 44,14 do wysłania Beniamina z nimi.
136 8. Ująwszy Beniamina, jeźdźcy zawieźli go do Józefa, a bracia podążyli za nimi. Gdy
Józef ujrzał Beniamina pod strażą, a braci w szatach żałoby,[35] rzekł: „O, łotry, jakże

[32] Porcja Beniamina była pięciokrotnie większa (Rdz 43,34).
[33] Opowiadanie w par. 124—159 jest znacznym rozszerzeniem relacji autora biblijnego.
[34] Tekst Józefa jest tutaj zgodny z relacją Filona (*De Josepho* 36, par. 213), lecz w Rdz 44,5 brzmi on inaczej: [puchar] „z którego pija pan mój i z którego potrafi wróżyć".
[35] „Wtedy oni rozdarli z żalu swe szaty" (Rdz 44,13).

wyobrażaliście sobie moją łaskawość albo opatrzność Bożą, gdy ośmieliliście się tak postąpić wobec swego dobroczyńcy i gospodarza?" Wtedy oni chcieli ofiarować siebie 137
samych na kaźń zamiast Beniamina i szeptali między sobą, znowu wspominając swą zbrodnię wobec Józefa i powiadając, iż jest on szczęśliwszy od nich, bo jeśli umarł, to wyzwolił się od wszelkich nędz żywota, a jeśli żyje, to teraz Bóg mści na nich jego krzywdę; szeptali także o swej wielkiej winie przeciw ojcu, któremu do żalu po Józefie dorzucą jeszcze żal po Beniaminie. Ale Rubel i tym razem[36] ostro ich zgromił za niewczesne biadania. Józef zaś oświadczył, że wszystkich innych uwalnia, bo niczym nie zawinili, 138
i wystarczy mu ukaranie tylko tego chłopca; niesłusznie bowiem, mówił, byłoby uwolnić go w zamian za ukaranie niewinnych albo karać wszystkich wraz z tym jednym, który dopuścił się kradzieży; mogą więc odjechać, a nawet dostaną eskortę.

Wtedy braci ogarnęło takie przerażenie, że słowa nie mogli z siebie wydobyć; Juda 139
jednak — ten właśnie, który nakłonił ojca do wysłania pacholęcia z nimi i który w każdej sytuacji był mężem przedsiębiorczym, postanowił walczyć o ocalenie brata, choćby za cenę własnego bezpieczeństwa. Wystąpił tedy i rzekł: „Zawiniliśmy straszliwie wobec 140
ciebie, wodzu, i zaprawdę zasłużyliśmy na karę, chociaż przestępstwa dopuścił się tylko Por. Rdz
jeden z nas, najmłodszy. My już zgoła zwątpiliśmy o jego ocaleniu, ale jeszcze 44,18—34
w szlachetności twojej pokładamy niepłonną nadzieję, iż mimo wszystko uniknie on 141
zguby. Bacz teraz nie na nas i nie na przestępstwo nasze, ale na swą własną naturę. Słuchaj raczej swej szlachetności niż gniewu, który mali ludzie uważają za dowód siły i ulegają mu nie tylko w wielkich, ale i w błahych sprawach. Ty wszakże zapanuj nad nim wielkodusznie i nie zabijaj tych, którzy nie domagają się od ciebie ocalenia, jakby im się ono należało, ale proszą, byś raczył im go udzielić. Przecież nie po raz pierwszy ocalisz 142
nam dziś życie, ale już przedtem, gdy przybyliśmy po zboże, łaskawie użyczyłeś nam obfitej żywności, a także pozwoliłeś zawieźć naszym domownikom tyle zboża, ile potrzebowali, by uchronić się od grożącej im śmierci głodowej. Albowiem wspomóc ludzi 143
ginących z nędzy i uchylić karę pozornym winowajcom, którzy z powodu twego niesłychanego dobrodziejstwa stali się przedmiotem zawiści — jest to ta sama łaska, tylko 144
różnymi sposobami okazana. Dasz bowiem życie tym, których do życia wykarmiłeś, i dusze, które uwolniłeś od męki głodu, ocalisz teraz łaską swoją, w cudowny sposób łącząc dwa wielkie dary: obdarzając nas i życiem, i zasobami, dzięki którym przeżyć 145
zdołamy ten okres niedoli. Myślę, iż po to właśnie Bóg uwikłał nas w tę przygodę, żeby dać ci sposobność do ujawnienia szlachetności najwyższej miary: aby okazało się, że umiesz wybaczać również przestępstwa przeciw tobie samemu popełnione; aby nikt nie sądził, że twoje miłosierdzie zwraca się tylko do tych, którzy z jakichkolwiek powodów potrzebują 146
pomocy. Wielka to wprawdzie rzecz wspomóc potrzebujących, ale o ileż bardziej władczy jest czyn człowieka, który przebacza ludziom godnym kary za przestępstwa dokonane przeciw niemu samemu. Jeśli bowiem darowanie lekkich win przynosi chlubę wyrozumiałemu sędziemu, to okiełznanie swego gniewu w zbrodniach tak ciężkich, że wystawiają samo życie winowajcy na sztych zemsty, jest już godne natury boskiej. A zaznaczyć muszę, że gdyby żal naszego ojca po Józefie nie pokazał nam, jak 147
bolesna jest dla niego utrata dzieci, nigdy bym nie prosił, dla nas samych, o ocalenie — chyba tylko po to, by wygodzić twojej naturze lubującej się w miłosierdziu. Gdybyśmy nie pozostawiali po sobie nikogo, kto by płakał nad naszą śmiercią, oddalibyśmy się bez słów w twoje ręce, na taką karę, jakiej zapragniesz. Nie, nie 148
nad sobą się litujemy, chociaż młodzi jesteśmy i trzeba nam umrzeć, nim zakosztowaliśmy słodyczy życia. O losie ojca myśląc i użalając się nad jego starością, zanosimy do ciebie te błagania o ocalenie nam życia, które nasza zbrodnia wydała na łup twojej zemsty. On nie 149
jest łotrem, ani synów swoich na łotrów nie chował; to mąż zacny, nie zasługujący na tę niedolę, która mu grozi. Teraz, gdy nas przy nim nie ma, trapi się niepokojem o nasz los, a gdy dowie się o naszej zgubie i o przyczynie tej zguby, nie zniesie takiego ciosu. Bardziej

[36] Por. wyżej, par. 107.

150 niż cokolwiek innego, ta wieść przyśpieszy jego zgon: nasza haniebna śmierć popchnie
i jego do śmierci, mrocząc rozpaczą kres jego życia; postara się on bowiem o to, by odebrać
151 sobie czucie, zanim inni ludzie usłyszą o naszym losie. Pomyśl więc o tym i chociaż nasza
niegodziwość roznieca twój gniew, przez wzgląd na naszego ojca chciej wyrzec się
sprawiedliwej pomsty. Niechaj twoja litość dla niego przeważy naszą winę. Uszanuj jego
152 starość, która po utracie synów samotna będzie w życiu i śmierci. Udziel mu łaski w imię
ojcostwa; w ten sposób uczcisz swego rodzica i siebie samego (bo i ty masz już prawo do
tego miana) i strzec będzie twego własnego ojcostwa Bóg, Ojciec wszystkich ludzi;
albowiem na mocy tego miana, które i ty z Nim dzielisz, za wyraz czci dla Niego samego
uznana zostanie twoja litość nad naszym ojcem i nad cierpieniami, w które pogrążyłaby go
153 utrata dzieci. Będąc w mocy odebrać nam to, co Bóg nam dał — nie odbieraj, lecz daj,
a dorównasz Jego miłosierdziu. Temu, kto dzierży podwójną władzę, przystoi korzystać
z niej tylko ku dobremu, a o swej mocy odbierania życia zapomnieć tak, jakby jej nie miał,
i sądzić, iż dzierży władzę tylko po to, by ocalać, i że im większą liczbę ludzi obdarzy taką
154 łaską, tym wyżej uczci siebie samego. Otóż ty nas wszystkich ocalisz, wybaczając naszemu
bratu jego nieszczęsną winę. Przecież gdyby on został ukarany, nie moglibyśmy żyć, bo nie
sposób nam wrócić do ojca bez niego; musielibyśmy zostać tu i podzielić z nim śmierć.
155 Dlatego błagać będziemy cię, panie, abyś, skazując naszego brata na śmierć, wymierzył
nam taką samą karę jako jego wspólnikom w przestępstwie; albowiem będziemy żądać dla
siebie śmierci nie jako żałobnicy przytłoczeni rozpaczą po zmarłym, ale jako zbrodniarze,
156 którzy spełnili to samo przestępstwo i przeto tę samą winni ponieść karę. O tym, że
winowajca jest bardzo młody, zbyt młody, by mógł być rozumny, i że w takim wypadku
wiele trzeba wybaczać — mówić już nie będę, zostawiając to twojej domyślności. Pragnę
bowiem, aby w razie skazania nas mogło się wydawać, że zaszkodziła nam moja
157 powściągliwość w tej mowie; a w razie ułaskawienia, niechże nasza pomyślność
będzie przypisana wspaniałomyślnemu i przenikliwemu uchwyceniu przez ciebie argu-
mentów nie wymienionych. Bo przecież nie tylko ocalisz nas, ale udzielisz nam łaski
usprawiedliwiającej nasze ocalenie, zatroszczywszy się o nasz los gorliwiej, niż my sami
158 umieliśmy to uczynić. Jeśli zaś mimo wszystko chcesz go zabić, to mnie ukarz śmiercią
zamiast niego, a jego wyślij do ojca; a jeśli wolisz zatrzymać go jako niewolnika, to
przecież ja lepsze oddam ci usługi, będąc — jak sam widzisz — bardziej przystosowany tak
do jednego, jak i do drugiego losu".

159 Tak więc wyraziwszy gotowość zniesienia najsroższej choćby doli, byle ocalić
Beniamina, Juda rzucił się do stóp Józefa, ufając, iż swą usilną prośbą zdoła skruszyć jego
gniew i zmiękczyć serce, a natychmiast upadli na kolana również wszyscy inni bracia, ze
łzami wołając, że chcą poświęcić swe życie dla uratowania Beniaminia.

160 9. Wtedy Józef, pokonany wzruszeniem i niezdolny już do dalszego udawania gniewu,
Rdz 45,1 rozkazał wszystkim sługom, by odeszli; pragnął bowiem ujawnić się w obecności samych
tylko braci. Gdy oddalili się obcy, dał się braciom rozpoznać, takimi przemawiając słowy:
161 „Męstwo wasze i gorliwą troskę o brata bardzo pochwalam. Uczyniwszy to wszystko dla
wypróbowania waszej braterskiej miłości, stwierdziłem, iż jesteście lepsi, niż mógłbym
sądzić po waszym dawnym postępku wobec mnie. Mniemam jednak, że również
w stosunku do mnie nie z natury popełniliście łotrostwo, jeno z woli Bożej, która oto
zgotowała nam szczęsny los na teraz i na przyszłość, jeśli pozostanie dla nas łaskawa.
162 Skoro dowiedziałem się, wbrew spodziewaniu, o dobrym zdrowiu ojca i przekonałem się,
jak troszczycie się o brata, zapomnę już o waszej pozornej winie i nie będę was za nią
prześladował, ale — przeciwnie — świadczyć wam będę wdzięczność jako uczestnikom
163 zamysłów Bożych. Pragnę, byście i wy również zapomnieli o tym, co minęło, i raczej
radowali się, że owa dawna nierozwaga taki odniosła skutek, niż trapili się wstydem za swe
przestępstwo. Niechże wasza zgryzota za wydanie na mnie owego niegodziwego wyroku
164 nie zdaje się żalem, żeście przyczynili się do wypełnienia wyznaczonego mi losu. Radując
się tedy zrządzeniem Bożym, jedźcie do ojca i oznajmijcie mu o wszystkim, bo gdyby
troska o was zabiła go przedwcześnie, zanim przybędzie do mnie i stanie się uczestnikiem

tej pomyślności, cień padłby na moje cudowne szczęście. I przyjeżdżajcie tu jak najszybciej 165
z ojcem, z żonami swymi i dziećmi, i całym rodem. Boć nie godzi się, by najdroższe mi
osoby nie korzystały z dostępnych mi dóbr, zwłaszcza że głód trwać będzie jeszcze przez
pięć lat". Wyrzekłszy te słowa, Józef począł tulić braci w ramionach. Oni zaś płakali, ale 166
choć trapili się jeszcze wspomnieniem swego spisku przeciw niemu, wiedzieli jednakże, że
brat wspaniałomyślnie wyrzekł się wszelkiej myśli o zemście. Niebawem wszyscy zasiedli
do uczty. Gdy król dowiedział się, że do Józefa przybyli bracia, ucieszył się tak bardzo, 167
jakby ta nowina dotyczyła jego samego, i dał im wozy pełne zboża oraz złoto i srebro, by Rdz 45,16
zawieźli ojcu. Józef dołożył im jeszcze dary od siebie, jedne dla ojca, inne dla nich samych,
dla każdego osobno, a najbogatsze dla Beniamina. Tak obdarowani, odjechali.

VII 1. Gdy zaś przybyli do ojca i oznajmili mu, że Józef nie tylko uniknął śmierci (nad 168
którą ojciec tak długo ubolewał), ale zażywa wspaniałego szczęścia, dzieląc z królem Rdz 45,25
władzę nad Egiptem i dzierżąc w swych rękach pieczę nad wszystkimi niemal sprawami
owej krainy, Jakub bez wahania uwierzył w prawdziwość tej wieści,[37] uświadomiwszy 169
sobie wielką moc Bożą i łaskę, jakiej zwykle od Boga doznawał, choć w ostatnich czasach
czuł się jej pozbawiony. I natychmiast wyruszył do Józefa.

2. Przybywszy do Studni Przysięgi,[38] złożył tam Bogu ofiarę. A nawiedziła go obawa,
by jego potomkowie, zakosztowawszy wielkiej pomyślności w Egipcie i upodobawszy 170
sobie tę krainę, nie pozostali tam na zawsze i nie zapomnieli o ziemi chananejskiej, którą Rdz 46,1
przeznaczył im Bóg. Lękał się więc, by to przesiedlenie do Egiptu, jeśli dokona się wbrew 171
woli Bożej, nie zniszczyło jego plemienia, a z drugiej strony trwożył się, że sam może
umrzeć, zanim ujrzy Józefa.

3. Tocząc w duszy te niespokojne myśli zapadł w sen. A we śnie ukazał mu się Bóg 172
i dwakroć zawołał nań po imieniu. Gdy Jakub zapytał, kto go wzywa, Bóg rzekł: „Nie
przystoi, byś, Jakubie, nie rozpoznał Boga, który zawsze wspierał i bronił twoich
przodków, a potem ciebie samego. Gdy ojciec chciał pozbawić cię przewodnictwa, z mojej 173
łaski je otrzymałeś, a gdy moja opatrzność powiodła ciebie, pozbawionego wszelkiej
innej pomocy, do Mezopotamii, zawarłeś tam zacne małżeństwa i wróciłeś do ojczyzny
z mnóstwem dzieci i bogactw. Również dzięki mojej opiece uchowało się całe twoje 174
potomstwo, a tego syna, który wydawał ci się straconym, Józefa, wywiodłem od ciebie po
to, by obdarzyć go wspanialszym losem i uczynić panem Egiptu, niewiele niższym od
króla. Teraz zaś przyszedłem, by przewodnikiem waszym być w tej wędrówce i oznajmić 175
ci, że zakończysz życie w ramionach Józefa, a potomkowie twoi długie wieki władać będą
przesławnie, bo przeniosę ich do krainy, którą im obiecałem".

4. Uspokojony tym snem, Jakub już śmielej podążał do Egiptu ze swymi synami i ich 176
dziećmi. Wszystkich ich było siedemdziesięciu.[39] Miałem zamiar nie podawać ich imion, Rdz 46,8
głównie ze względu na ich trudne brzmienie,[40] ale ponieważ niektórzy ludzie twierdzą,
iż jesteśmy Egipcjanami, i nie wierzą, że wywodzimy się z Mezopotamii, uznałem za 177
konieczne wypisać owe imiona. Jakub miał dwunastu synów. Jeden z nich, Józef, już był
w Egipcie. Teraz przeto powiemy o innych, wymieniając ich dzieci. Rubelowi urodziło się 178
czterech synów: Anoch, Falus, Essaron, Charmis. Semeon miał sześciu: Jumela,
Jamina, Putoda, Jachina, Soara i Saara. Lewi — trzech: Golgoma, Kaata, Maraira. Także

---

[37] Jakub na wiadomość, że Józef żyje „osłupiał i nie dowierzał im" (Rdz 45,26), ale nasz autor o tym nie wspomina.

[38] O Beer-Szebie (Studni Przysięgi) zob. wyżej, 1,212, przyp. 138.

[39] Liczba podana przez Józefa (70) zgodna jest z lekcją masorecką (Rdz 46,27), lecz LXX i rękopisy RO powiększają ją do 75.

[40] Podobnie jak inni pisarze hellenistyczni Józef zwykle opuszcza imiona o trudnym brzmieniu spotykane w wykorzystywanych źródłach. Zob. H. J. Cadbury, *The Making of the Luke-Acts*, New York 1927, s. 124 (wyd. 2, London 1958).

Judzie urodziło się trzech synów: Salas, Fares i Ezeloos,[41] a Fares obdarzył go dwoma
wnukami: Esronem i Amurem. Isachara czterej synowie nosili imiona: Tulas, Fruras,
179 Job i Samaron. Zabulon wiódł trzech synów: Sarada, Helona i Janela. Tyle było
potomstwa Lei; a szła z nimi również córka Lei, Dina. Wszystkich razem — trzydziestu
180 trzech. Rachela zaś dwóch synów urodziła. Jeden z nich, Józef, miał dwóch synów:
Rdz 46,21 Manassesa i Efrana, a drugi, Beniamin — dziesięciu, zwali się: Bol, Bakchar, Asabel,
Gelas, Neeman, Ies, Aros, Nomftes, Oppais i Arod. Jeśli tych czternastu dodamy do
181 wymienionych wyżej, uczyni to razem liczbę czterdziestu siedmiu. To było potomstwo
Jakubowe z prawego łoża. Balla zaś, służebnica Racheli, urodziła Jakubowi Dana
Rdz 46,16 i Neftalego; za Neftalim szło czterech synów: Eliel, Gunis, Sares i Sellim, a Dan miał tylko
182 jednego — Usisa. Razem z poprzednimi dopełniają oni liczbę pięćdziesięciu czterech.
Synami Zelfy, służebnicy Lei, byli Gad i Aser; Gad prowadził siedmiu synów: Zofoniasza,
Ugisa, Sunisa, Zabrona, Eirena, Eroida i Ariela; Aser miał jedną córkę i sześciu synów,
którzy zwali się: Jommes, Isusi, Eiub, Bar, Abar i Melchiel. Tych szesnastu wraz
z pięćdziesięcioma czterema wspomnianymi wyżej i z dodaniem Jakuba stanowili liczbę
wymienioną na wstępie.
184 5. Gdy Józef dowiedział się o zbliżaniu się ojca (doniósł mu o tym brat jego, Juda, który
Rdz 46,28 pojechał przodem), wyszedł ku niemu i spotkał się z Jakubem niedaleko miasta
Heroopolis.[42] To niespodziewane spotkanie tak wstrząsnęło starcem, że omal nie umarł
z nadmiaru radości; ocucił go jednak Józef, który zresztą sam nie mógł oprzeć się
185 podobnemu wzruszeniu, ale nie uległ mu tak jak ojciec. Potem zaś prosił go, ażeby
odbywał dalszą drogę powoli, a sam z pięcioma braćmi podążył do króla, by oznajmić mu
o przybyciu Jakuba i jego rodu. Ucieszył się król tą wieścią i zapytał Józefa, do jakiego
rodzaju życia jego rodzina ma zamiłowanie; chciał bowiem stworzyć im właśnie takie
186 warunki. Józef odpowiedział, że są oni dobrymi pasterzami i tylko do tego jednego zajęcia
się przykładają; rzekł tak, bo pragnął, by wszyscy oni żyli na jednym miejscu i dzięki temu
mogli troszczyć się o ojca, a zarazem uważał, że dobrze będą widziani przez Egipcjan, jeśli
nie będą zajmować się tym samym co oni. Egipcjanom bowiem nie wolno było paść
bydła.[43]
187 6. Stanąwszy przed królem, Jakub pozdrowił go i pobłogosławił jego królestwu,
Rdz 47,7 a Faraotes zapytał starca, ile lat sobie liczy. Gdy odpowiedział, że przeżył już lat
188 sto trzydzieści, król podziwiał jego długowieczność; na to rzekł Jakub, że nie dożył jeszcze
tego wieku, który osiągali jego przodkowie. Wtedy Faraotes pozwolił mu zamieszkać
wraz z dziećmi w Heliopolis;[44] tam bowiem również pasterze królewscy wypasali stada.[45]
189 7. Tymczasem[46] Egipcjanom nadal dokuczał głód, a nawet coraz srożej uciskała ich ta
Rdz 47,13 klęska, gdyż rzeka nie zraszała pól (wcale bowiem nie przybierała) ani Bóg nie zsyłał
deszczu; oni zaś, nie przewidziawszy tych lat nieurodzaju, zupełnie się przeciw niemu nie
zabezpieczyli. Józef tedy sprzedawał im żywność za pieniądze, a gdy zabrakło im
190 pieniędzy, bydło swoje i niewolników wymieniali za zboże. A jeśli któryś z nich miał

---

[41] Judzie urodziło się pięciu synów (Rdz 46,12), z których Józef opuszcza dwu zmarłych w Kanaan (Era i Onana).

[42] Spotkanie odbyło się w ziemi Goszen (Rdz 46,29). Józef określił dokładniej to miejsce, podając grecką nazwę Heroopolis, biblijnego miasta Pitom (Wj 1,11). Powszechnie utożsamia się je z Tell el-Maskutu leżącym w pobliżu Goszen.

[43] Egipcjanie jako prowadzący osiadłe życie mieli w pogardzie zajęcia koczujących pasterzy (Rdz 46,34).

[44] Według Rdz 47,11 — „w ziemi Ramses". Tak nazwana została część ziemi Goszen, w której leżało miasto Ramzes. Była to dawna stolica Hyksosów, Awaris, odbudowana przez Setiego I (ok. 1317—1304 przed Chr.) i Ramzesa II (ok. 1304—1238). Później nazywała się Tanis. O Heliopolis zob. wyżej, par. 91, przyp. 26.

[45] Stwierdzenie to pozostaje w sprzeczności z tym, co Józef mówi o zajęciach pasterzy w par. 186 (zob. przyp. 43).

[46] Opowiadanie w par. 189—200 jest znacznie skrócone w porównaniu z relacją biblijną.

kawałek ziemi, wówczas i to oddawał jako zapłatę na żywność. Gdy w ten sposób król posiadł cały ich dobytek, każdego z nich przesiedlono do innej okolicy, aby umocniła się
władza króla nad całą ich ziemią, oprócz ziemi kapłańskiej; ta bowiem pozostała w rękach 191
dawnych właścicieli. A nie tylko ciała Egipcjan zostały ujarzmione przez tę niedolę, lecz także i dusze; głód zmusił ich do chwytania się wszelkich niegodnych sposobów, byle tylko zdobyć pożywienie. Gdy wreszcie minął nieurodzaj i ziemia, zroszona wodą rzeki, znowu
wydała obfitość plonów, Józef objechał wszystkie miasta i w każdym z nich zwołując lud, 192
darmo oddał im wszystkie te działki roli, kóre król mógłby zatrzymać dla siebie i sam z nich korzystać, jako że posiadł je za zgodą właścicieli. Oznajmił Józef, że mogą je znowu uważać za swą własność, i wezwał ich, by pilnie przykładali się do pracy, oddając królowi
piątą część plonów za to, że ofiarował im ziemię będącą własnością królewską. Rolnicy, 193
wbrew spodziewaniu odzyskawszy swe pola, uradowali się wielce i ochotnie przyjęli nakazy Józefa. Tym samym wzrosła wśród Egipcjan cześć dla Józefa i miłość dla króla,
a owo prawo nakazujące oddawać piątą część plonów przechowało się do czasów Rdz 47,26
późniejszych królów.

VIII 1. Jakub, spędziwszy w Egipcie lat siedemnaście, zachorował i zmarł w obecności 194
synów. Przed śmiercią życzył im wszelkich dóbr i przepowiedział proroczo, w jaki sposób Rdz 47,28;
każdy z ich potomków ma się osiedlić w krainie chananejskiej (ta zapowiedź wypełniła się 48,1; 49,1
w czasach znacznie późniejszych); potem zaś wygłosił pochwałę Józefa, sławiąc go za to, że 195
nie tylko przebaczył braciom, ale w szlachetności swojej udzielił im tak hojnych darów, jakich inni ludzie nie składają nawet swoim dobroczyńcom; i przykazał Jakub swoim synom, by synów Józefowych, Efrana i Manassesa, przyjęli do swego grona i razem
z nimi podzielili kiedyś ziemię chananejską (o tym powiemy później); wreszcie zażądał, by 196
pogrzebano go w Hebronie. Tak zmarł Jakub; brakowało mu trzech lat do stu Rdz 47,28
pięćdziesięciu, a żadnemu ze swoich przodków nie ustępował w gorliwości około służby
Bożej, toteż otrzymał za to nagrodę, jaka należy się ludziom zacnym. Józef, Rdz 48,4
otrzymawszy pozwolenie królewskie, zawiózł zwłoki ojca do Hebronu i tam pogrzebał je
z wielką wspaniałością. Po pogrzebie bracia nie chcieli wracać z Józefem do Egiptu, 197
obawiali się bowiem, że po śmierci ojca, ze względu na którego (jak sądzili) Józef odniósł się do nich łagodnie, zapragnie on pomścić się za ich dawny spisek. Zdołał ich jednak przekonać, że nie powinni lękać się z jego strony żadnego niebezpieczeństwa; obdarzył ich mnogimi bogactwami i nieustannie otaczał gorliwą troską.

2. On sam zaś umarł przeżywszy lat sto dziesięć; przez całe życie budził podziw swą 198
cnotą, zawsze kierował się mądrością i roztropnie korzystał z powierzonej mu władzy; dzięki Rdz 50,22
tym właśnie zaletom tak wspaniały osiągnął los wśród Egipcjan, choć przybył do nich
z obcej krainy, przywleczony nikczemną zdradą, o której opowiedzieliśmy. Pomarli 199
także bracia jego po szczęsnym żywocie w krainie egipskiej. Po pewnym czasie Wj 1,6
potomkowie ich zawieźli ich ciała do Hebronu i tam pogrzebali;[47] kości Józefa zostały 200
przeniesione do ziemi chananejskiej, gdy Hebrajczycy wyszli z Egiptu; albowiem do tego Rdz 50,25
Józef zobowiązał ich przysięgą. Jak każdemu z nich się wiodło i za cenę jakich trudów zawładnęli krainą chananejską, o tym opowiem, gdy wyjaśnię wpierw, dlaczego wyszli z Egiptu.

IX. 1. Ponieważ Egipcjanie byli ludźmi miękkimi, niedbałymi w pracy, i hołdowali 201
wszelkim rozkosznym namiętnościom, a wśród nich żądzy bogactwa, poczęli wrogo Wj 3,7
odnosić się do Hebrajczyków, zazdroszcząc im dobrobytu. Widząc bowiem, że plemię 202
Izraelitów dzięki swym cnotom i ochocie do pracy wielce się bogaci i wywyższa, zlękli się, by ci przybysze nie zdobyli nad nimi przewagi. Z biegiem czasu zapomnieli Egipcjanie o dobrodziejstwach, jakich doznali od Józefa, a władza królewska przeszła do innego

[47] W Starym Testamencie nie ma wzmianki o pochowaniu Józefa i braci w Hebronie. Informacja ta zapewne pochodzi z tradycji pozabiblijnej.

rodu; poczęli tedy zawzięcie prześladować Izraelitów i uciskać ich mozolnymi pracami.
203 Nakazali im kopać kanały dla odprowadzenia wody z rzeki, budować mury dokoła miast, sypać wały przy rzece, by nie tworzyły się bagniska, i wznosić piramidy; [48] takimi trudami starali się wyniszczyć nasze plemię i zmusili je do wyuczenia się przeróżnych rzemiosł
204 i nawyknięcia do mozołu. Przez czterysta lat[49] dźwigali Izraelici to okrutne jarzmo. Istniało wtedy między nimi a Egipcjanami ciągłe współzawodnictwo: Egipcjanie chcieli zmiażdżyć ich pracą nad siły, oni natomiast starali się okazać, że nic nie zdoła ich ugiąć.
205 2. Gdy Izraelici znajdowali się w takiej niedoli, zaszło zdarzenie, które skłoniło
Por. Wj 1,15 Egipcjan do wzmożenia starań o zniszczenie naszego plemienia. Otóż jeden z kapłanów (a są tam kapłani bardzo biegli w przepowiadaniu przyszłości[50]) oznajmił królowi, że teraz właśnie ma się urodzić wśród Izraelitów dziecię, które, gdy wyrośnie na męża, ukróci potęgę Egipcjan, a wzmocni Izraelitów, przewyższając wszystkich ludzi męstwem
206 i zdobywając sławę wiecznotrwałą. Uląkł się król; i za radą owego kapłana rozkazał, by każde nowo narodzone dziecię płci męskiej z rodziców izraelskich topiono w rzece i pilnowano połogów niewiast hebrajskich; polecił, by te połogi obsługiwane były przez
207 egipskie położne, wiedział bowiem, że one, jako Egipcjanki, nigdy nie przekroczą zarządzenia królewskiego. Każdy zaś Izraelita, który by ośmielił się sprzeciwić woli króla
208 i potajemnie zachować swoje dziecko, miał być zamordowany wraz z całą rodziną. To okrutne zarządzenie strasznym i nieukojonym żalem napełniło dusze Izraelitów, i to nie tylko dlatego, że wydzierano im dzieci, że jako rodzice musieli sami przyczyniać się do zagłady swego potomstwa, ale przede wszystkim dlatego, że zabijanie nowo narodzonych
209 groziło wygaśnięciem plemienia po śmierci starszego pokolenia. W takiej oto znaleźli się niedoli. Ale przeciw woli Bożej żaden człowiek nic poradzić nie zdoła, choćby tysiące wymyślił przebiegłych podstępów. Toteż chłopiec, którego przepowiedział kapłan, uchował się przed zamachami króla, a potem czynami swymi potwierdził prawdziwość zwiastowanego o nim proroctwa. Było to tak:
210 3. Amaram, jeden z dobrze urodzonych Hebrajczyków, trwożąc się o całe plemię, by nie wyginęło z powodu braku nowego potomstwa, i trapiąc się groźbą, która nad nim
211 samym zawisła (albowiem żona jego była właśnie brzemienna), nie wiedział, co począć; i zaczął błagać Boga, by wreszcie ulitował się nad ludźmi, którzy nigdy nie uchybili w należnej Mu czci, i by wyzwolił ich od ciążącej nad nimi niedoli i od niebezpieczeństwa
212 zupełnej zagłady ich plemienia. Ulitował się nad nim Bóg, wzruszony jego błaganiem, i ukazując mu się we śnie[51] upomniał go, by nie tracił nadziei na poprawę losu, On bowiem pamięta o ich pobożności i nigdy nie przestanie wynagradzać ich za nią; przecież z Jego to łaski nieliczni przodkowie Izraelitów rozmnożyli się w plemię tak
213 potężne; przecież gdy Abram przeniósł się z Mezopotamii do krainy chananejskiej i zażywał pomyślności, której jedyną skazą była bezpłodność jego żony, wreszcie z woli Bożej Sara stała się zdolna do rodzenia dzieci; i przeznaczył Bóg dla Izmaela i jego potomków krainę arabską, dla synów Katury[52] ziemię Trogloditis, a dla Izakosa krainę
214 chananejską. „A ileż to razy — rzekł Bóg — Abram zwyciężał w bitwach, dzięki mojej pomocy.[53] Gdybyście o tym nie pamiętali, okazalibyście bezbożność. Jakub zaś zdobył

[48] W Wj 1,11 paralelny tekst jest znacznie krótszy: „Ustanowiono nad nimi [ludem synów Izraela] przełożonych robót publicznych, aby go uciskali ciężkimi pracami. Budowano wówczas dla faraona miasta na składy: Pitom i Ramzes". Pitom leżało w północno-wschodniej części Egiptu (na zachód od jeziora Timsach); o mieście Ramzes zob. przyp. 44.

[49] W Piśmie Świętym jest pewna rozbieżność co do liczby lat pobytu Izraelitów w Egipcie. W Rdz 15,13 i Dz 7,6 — 400 lat, w Wj 12,40 — 430 lat. Wskazuje to na niejednolitość tradycji w tym względzie. Sam Józef podaje też niezgodne z sobą liczby — tutaj 400, a w par. 318 — 430.

[50] W *C. Ap.* 1,28 Józef pisze, że u Egipcjan „troska o kroniki i badanie ich... spoczywały w rękach kapłanów".

[51] Opowieść o śnie Amrama (u Józefa Amarama) nie ma paraleli w Biblii.

[52] Zob. wyżej, 1,238 ns.

[53] Np. gdy Abraham odbił Lota uprowadzonego do niewoli przez królów mezopotamskich (Rdz 14,12—16).

i synom swoim przekazał tak wspaniałe bogactwa, że sława jego rozbrzmiewała nawet
wśród obcych ludów. A z siedemdziesięciu ludzi, których przywiódł do Egiptu,
rozmnożyliście się w plemię liczące więcej niż sześćset tysięcy.[54] Wiedzcie, że powziąłem 215
teraz zamysł, który wam wszystkim przyniesie pożytek, a ciebie wsławi. Albowiem twoje
dziecko będzie właśnie tym chłopcem, którego Egipcjanie chcieliby zniszczyć przez
wytracanie całego potomstwa Izraelitów. Ocaleje on od rąk czyhających na jego zgubę,
wychowa się w przedziwnych okolicznościach i wyzwoli plemię Hebrajczyków z niewoli 216
egipskiej, dokonując czynów, którymi zyska sławę wieczystą nie tylko wśród swych
rodaków, ale i wśród obcych ludów: taką ja łaskę przeznaczyłem tobie i twoim
potomkom. A obok niego będzie stał jego brat, by sprawować moje kapłaństwo, które
pozostanie w rękach jego potomków po wszystkie czasy."
4. Otrzymawszy taką zapowiedź we śnie, Amaram, skoro tylko się zbudził, opowie- 217
dział o tym Jochabeli,[55] żonie swojej. Zapowiedź owa jeszcze bardziej wzmogła ich
niepokój. Odtąd bowiem lękali się nie tylko o dziecko, ale również o wspaniały los jemu
obiecany. Potwierdzeniem zapowiedzi Bożej stał się połóg niewiasty, który uszedł 218
uwagi szpiegów dzięki temu, że był bardzo łagodny, wolny od gwałtownych bólów.[56]
Przez trzy miesiące trzymali dziecko po kryjomu u siebie. Potem jednak Amaram, bojąc Wj 2,2 219
się, by go nie wykryto i by przez gniew króla nie stracił życia on sam i dziecię, przez co
zniweczona zostałaby zapowiedź Boża — postanowił powierzyć ocalenie syna raczej
Bożej opiece niż niepewnej nadziei ukrywania go w domu, które pociągało za sobą
niebezpieczeństwo nie tylko dla dziecka, ale i dla niego. A ufał, że Bóg wszelkimi 220
sposobami zatroszczy się o to, by wypełniła się Jego zapowiedź. Powziąwszy takie
postanowienie, Amaram i jego żona upletli koszyk z sitowia podobny do koszyków
używanych w gospodarstwie domowym, na tyle obszerny, by dziecko mogło w nim leżeć
wygodnie, i uszczelnili go smołą, by woda nie przedostała się do wnętrza. Włożyli dziecko 221
do kosza i spuścili je na rzekę, Bogu powierzając jego ocalenie. Rzeka poniosła kosz,
a Mariame, siostra owego dziecka, na rozkaz matki poszła brzegiem obok płynącego
kosza, by zobaczyć, dokąd woda go zaniesie. Wtedy okazał Bóg, że niczym są wszelkie 222
ludzkie zabiegi, a wszystko, co On postanowi, osiąga pomyślny wynik; że niepowodzenie
spotyka tych, którzy dla własnego bezpieczeństwa innym knują zgubę najbardziej
przemyślnymi staraniami, natomiast ci, nad którymi zawisła groza zagłady, mogą z woli 223
Bożej ocaleć wbrew wszelkiej nadziei, z samego dna niedoli, i osiągnąć pomyślność. Dzieje
owego dziecka były właśnie jeszcze jednym jawnym potwierdzeniem tej mocy Bożej.
5. Król miał córkę imieniem Termutis.[57] Zabawiając się na brzegu rzeki, ujrzała ona 224
koszyk unoszony przez fale; natychmiast wysłała pływaków,[58] by wydobyli ten kosz Por. Wj 2,5
i przynieśli do niej. Gdy wypełnili polecenie i królewna ujrzała dziecko leżące w koszu,
zachwyciła się jego wzrostem i urodą. Bóg bowiem tak gorliwie zatroszczył się o Mojżesza, 225
by nawet ci, którzy ze względu na jego zapowiedziane narodziny wydali wyrok zagłady na
dzieci hebrajskie, uznali go za godnego czułej opieki. Natychmiast rozkazała Termutis, by
sprowadzono niewiastę mogącą nakarmić dziecko. Ale chłopiec odwrócił głowę, nie 226
chcąc ssać podanej mu piersi, i to samo powtórzyło się przy kilku z kolei kobietach.
Wtedy Mariame, która przez cały czas stała obok, udając, że znalazła się tu przypadkiem
i przygląda się z ciekawości, podeszła do królewny i rzekła: „Daremnie, o pani,
przyzywasz do karmienia dziecka takie niewiasty, których nie łączy z nim wspólnota krwi.

[54] Według Wj 12,37 (i Lb 11,21) tylu było samych „mężów pieszych, prócz dzieci". Z dziećmi byłoby około 2 milionów ludzi, co jest liczbą przesadzoną.

[55] Imię Jochabel w tekście Józefa powstało wskutek pomieszania przez kopistów końcowej litery greckiej Λ z Δ w formie Jochabed (zob. Schalit).

[56] Relacja o porodzie jest rozszerzeniem krótkiego stwierdzenia biblijnego: „Ta kobieta poczęła i urodziła syna" (Wj 2,2).

[57] Biblia nie podaje imienia królewny, a w tradycji ma ono różne formy (Tarmut, Termutis, Merris, Bitia).

[58] Służącą, nie pływaków — według Wj 2,5.

Gdybyś kazała przywieść jakąś kobietę hebrajską, zaraz dziecko zaczęłoby ssać pierś
227 niewiasty swego plemienia". Uznawszy słuszność jej rady, Termutis poleciła jej, by sama sprowadziła jakąś mamkę. Korzystając z tego pozwolenia, Mariame natychmiast przywiodła swą matkę, której oczywiście nikt nie rozpoznał. Dziecko, nareszcie zadowolone, przylgnęło do piersi matki, której potem królewna powierzyła całkowitą pieczę nad jego wychowaniem.
228 6. Na pamiątkę tego, że znaleziono go w rzece, otrzymał chłopiec właśnie imię Mojżesz.
Por. Wj 2,10 Wodę bowiem nazywają Egipcjanie *moy*, a słowem *eses* oznaczają ludzi „wyratowanych" (z wody),[59] połączywszy te dwa wyrazy, utworzyli dla niego imię. Według po-
229 wszechnej opinii Mojżesz był, zgodnie z zapowiedzią Bożą, najmędrszy ze wszystkich Hebrajczyków i najbardziej wytrzymały na trudy. Abram był jego przodkiem w siódmym pokoleniu wstecz; Amaram bowiem był synem Kaata, Kaat synem Lewiego, syna
230 Jakuba, Jakuba zaś zrodził Izakos, syn Abrama.[60] Od najmłodszych lat roztropność jego przekraczała znacznie miarę właściwą najrozumniejszym nawet dzieciom, do tego stopnia, iż jako dziecko wykazywał mądrość godną starca, a postępowanie jego w tych latach rokowało nadzieję, że przyszłe jego czyny przekroczą zakres ludzkich możliwości.
231 Jako trzyletni chłopiec był już, dzięki łasce Bożej, zdumiewająco wysokiego wzrostu, a tak był piękny, że nie znalazł się nigdy człowiek do tego stopnia nieczuły, by na widok Mojżesza nie oniemiał z zachwytu nad jego urodą. Gdy prowadzono go po gościńcu, często zdarzało się, iż ludzie okoliczni, zachwyceni jego widokiem, porzucali swą pracę i wpatrywali się w niego, stojąc nieruchomo. Albowiem tak przemożny wdzięk miało to chłopię, że przykuwało do siebie oczy wszystkich, którzy je dostrzegli.[61]
232 7. To dziecko tak cudowne przyjęła Termutis, nie mająca potomstwa, za syna.[62] Pewnego razu pokazała Mojżesza swemu ojcu; troszcząc się o sprawę następstwa tronu na wypadek, gdyby Bóg odmówił jej własnego potomstwa, królewna oświadczyła ojcu, że wychowała sobie to dziecko o boskiej urodzie i szlachetnym umyśle. „Pozyskawszy je w sposób niezwykły, z łaski rzeki — rzekła — postanowiłam uznać je za swego syna, by
233 kiedyś odziedziczył po tobie królestwo." Rzekłszy te słowa, Termutis podała dziecko królowi, a ojciec wziął je na ręce i łaskawie przycisnąwszy do piersi, by uradować córkę, włożył mu diadem na głowę. Mojżesz zaś, dziecinnym zwyczajem, zerwał diadem i rzucił go na ziemię, a potem stanął na nim nogami. Ten fakt wydał się wróżbą złowrogą dla
234 królestwa. Gdy to ujrzał ów kapłan, który przepowiedział był, że Mojżesz urodzi się na szkodę potęgi egipskiej — rzucił się ku dziecku, by je zabić, krzycząc strasznym głosem:
235 „O, królu, to jest właśnie ten chłopiec, o którym obwieścił Bóg, że tylko przez jego śmierć uchronimy się od niebezpieczeństwa; oto potwierdził on tę zapowiedź, depcząc diadem, znamię twojej władzy. Zabij go, by uwolnić Egipcjan od trwogi, a Hebrajczyków
236 pozbawić nadziei związanej z tym dzieckiem". Termutis jednak zdążyła wyrwać mu Mojżesza, a król nie kwapił się do zabicia chłopca; tak nastroił go sam Bóg, który czuwał nad bezpieczeństwem Mojżesza. Chłopiec tedy chował się nadal otoczony troskliwą
237 opieką, i Hebrajczycy wielkie w nim pokładali nadzieje, a Egipcjanie z niepokojem patrzyli jak wzrasta Mojżesz. Ponieważ jednak, nawet gdyby król zgodził się go zabić, nie miał on żadnego innego krewnego przez adopcję ani w ogóle żadnego innego człowieka, któremu by mógł powierzyć los Egipcjan tak ufnie jak Mojżeszowi (umiał bowiem Mojżesz przewidywać przyszłość) — powstrzymali się od zabicia go.

---

[59] Józefowa etymologia imienia „Mojżesz" (Moszeh) wiąże się z ostatnią sylabą wyrazu (Mou)ses i w ten sposób nadaje mu znaczenie „ocalony". W Biblii podana jest etymologia ludowa na podstawie gry słów z czasownikiem „wydobyłem go" (Wj 2,10). Dziś krytycy dopatrują się w tym imieniu egipskiego wyrazu *mosu*, który znaczy „syn". Występuje on w imionach jak np. Tutmosis, Ahmosis.

[60] Zdanie to jest przez niektórych krytyków uważane za późniejszą wstawkę, ponieważ przerywa tok opowiadania.

[61] Powyższa pochwała mądrości i piękności młodego Mojżesza jako cudownego dziecka nie pochodzi od autora biblijnego.

[62] Pozostała część tego ustępu (par. 232—237) nie ma paraleli w Biblii.

X 1. Urodziwszy się i wychowawszy wśród takich okoliczności, Mojżesz, gdy doszedł do
odpowiedniego wieku, pokazał Egipcjanom, jak jest mężny, a także, iż rzeczywiście
urodził się ku ich pomniejszeniu, a ku wywyższeniu Hebrajczyków. A wszystko zaczęło się
od następującego wydarzenia:[63] Etiopowie, sąsiadujący z Egipcjanami, wdarli się do ich
kraju i odeszli z łupami. Wrząc gniewem, Egipcjanie wyprawili się przeciw nim, by
pomścić zniewagę, ale w bitwie ponieśli klęskę: wielu poległo, reszta ocaliła się haniebną
ucieczką. Wtedy Etiopowie puścili się za nimi w pogoń, uważając, że okazaliby się 240
zniewieściali, gdyby teraz nie podbili całej krainy egipskiej.
Zabrali się do walki na dobre i zakosztowawszy korzyści ze swych zwycięstw już nie
chcieli się ich wyrzec, że zaś okręgi nadgraniczne nie ośmieliły się stawić zbrojnego oporu
ich pierwszemu atakowi, dotarli aż do Memfis[64] i do morza; żadne miasto nie
zdołało obronić się przed nimi. Przytłoczeni klęską Egipcjanie zwrócili się do wyroczni 241
i wróżbitów. A gdy Bóg poradził im, by posłużyli się wodzem z plemienia Hebrajczyków,
król polecił swej córce, by powierzyła mu Mojżesza, którego wyznaczył na wodza.
Otrzymawszy od ojca przysięgę, że nie knuje przeciw niemu żadnej zdrady, Termutis 242
posłała Mojżesza, oświadczając, iż udział w tej walce będzie z jego strony wielkim dobro-
dziejstwem, i złorzecząc kapłanom, którzy przedtem chcieli go zabić, a teraz nie wstydzą
się korzystać z jego pomocy w wojnie.
2. Na prośbę królewny i króla [65] Mojżesz ochoczo zabrał się do dzieła. Radowali się 243
tym kapłani obu narodów: Egipcjanie ufali, iż dzięki jego męstwu pokonają napastników,
a potem zdradą uśmiercą Mojżesza, Hebrajczycy zaś wierzyli, że dzięki władzy Mojżesza
nad Egipcjanami otrząsną się z ich przemocy. Tymczasem Mojżesz, zanim wrogowie 244
dowiedzieli się o jego wyprawie, powiódł wojsko do walki, wybrawszy drogę nie przez
rzekę, ale przez ląd. Podczas tej wyprawy wspaniale okazał swoją roztropność. Droga 245
bowiem była niezmiernie trudna z powodu mnóstwa wężów, od których roją się owe
miejsca; a są tam takie węże, jakich nigdzie indziej nie można spotkać, niezwykłe siłą,
złośliwością i przedziwnym wyglądem; niektóre z nich mają nawet skrzydła, tak że mogą
nacierać na ludzi, wynurzając się z kryjówek w ziemi albo niespodziewanie spadając na
nich z przestworzy.
Aby przeprowadzić wojsko bezpiecznie i bez szkody, Mojżesz wynalazł taki oto sposób,
wielce przemyślny: kazał upleść z kory papirusowej kosze na kształt skrzyń i nieść je 246
napełnione ibisami. Ten ptak jest wielkim nieprzyjacielem wężów. Na widok ibisa wąż
rzuca się do ucieczki, a wtedy ibis chwyta go jak jeleń i połyka. Zresztą jest to
stworzenie łagodne i tylko przeciwko wężom zażarte. Nie będę o nim szerzej pisał, 247
gdyż Grecy znają dobrze jego naturę. Kiedy więc Mojżesz wkroczył na tereny obfitujące
w węże, pokonał tych przeciwników wypuszczając na nich ibisy, którymi się posłu-
żono jako bronią. A przeprawiwszy wojsko w taki sposób, napadł na Etiopów nie 248
spodziewających się natarcia i pokonał ich w walce, niwecząc ich nadzieję na podbój
Egiptu; wdarłszy się do ich kraju, podbił miasta i dokonał wśród nich strasznej rzezi.
Wojsko egipskie, które dzięki Mojżeszowi zakosztowało zwycięstwa, ochocze było do
dalszych trudów, widząc, że istnieje możliwość całkowitego rozbicia i ujarzmie-
nia Etiopów. Wreszcie Etiopowie zapędzeni zostali do miasta Saby, stolicy kró- 249
lestwa etiopskiego (którą potem Kambyzes nazwał Meroe, od imienia swej siostry),[66]
i tam Egipcjanie poczęli ich oblegać. Miejsce to było bardzo trudne do zdoby-
cia, gdyż opływa je dokoła Nil i jeszcze dwie inne rzeki, Astap i Astaboras,[67] bro-

[63] Opowiadany niżej epizod dotyczący wojennej kampanii Mojżesza w Etiopii i jego małżeństwa z córką królewską Tarbis prawdopodobnie nie jest wymysłem Józefa, lecz został zaczerpnięty z jakiegoś zagubionego źródła pozabiblijnego. (Zob. Feldman, *dz. cyt.*, s. 151 ns.).

[64] Memfis, najstarsza stolica państwa egipskiego, leżało na zachodnim brzegu Nilu (ok. 28 km na południe od Kairu).

[65] U historyka żydowskiego Artapanosa (II w. przed Chr., FHG 3) nazywa się Chenefres.

[66] Według innego opowiadania Meroe była jego żoną (Strabon, 17,5,790).

[67] Są to dopływy: Nil Błękitny i mniejszy, Takkazje.

250 niące przystępu napastnikom. Wśród nich miasto leży jak na wyspie, bronione po-
tężnym murem i nurtami rzek, a między murami są wielkie wały ziemne, usypa-
ne w celu powstrzymywania naporu fal w okresach gwałtownych przypływów; na-
wet po przeprawieniu się przez rzeki wały te uniemożliwiały zawładnięcie miastem.
251 Gdy Mojżesz niecierpliwił się przymusową bezczynnością swego wojska (bo wrogowie nie
ośmielali się wyjść do walki na otwartym polu), nagle nadarzyła mu się niespodziewana
252 okoliczność: król Etiopów miał córkę imieniem Tarbis. Ujrzała ona pewnego razu
Mojżesza, jak podprowadziwszy wojsko pod mury mężnie walczył, i zdumiewała się
umiejętnością jego taktyki, a rozumiejąc, że właśnie dzięki niemu Egipcjanie, którzy
zwątpili już byli o swej wolności, osiągnęli powodzenie, Etiopowie zaś, tak dumni
niedawno ze swych zwycięstw nad nimi, znaleźli się w ciężkim położeniu, rozmiłowała się
w nim ogromnie i pod wpływem tej namiętności wysłała do niego najwierniejszych
253 spośród swych służebników z propozycją małżeństwa. Mojżesz przyjął tę prośbę pod
warunkiem, że Tarbis podda mu miasto, i zaprzysiągł, że naprawdę pojmie ją za żonę,
a zawładnąwszy miastem nie złamie tego przyrzeczenia. Wtedy czyn wyprzedził słowa.
Wymordowawszy Etiopów, Mojżesz złożył Bogu dzięki i zaślubił Tarbis, a potem
powiódł Egipcjan z powrotem do ich ojczyzny.

254 XI 1. Egipcjanie, w ten sposób wyzwoleni przez Mojżesza, powzięli za tę przysługę tym
Por. Wj. 2,15 żarliwszą ku niemu nienawiść i postanowili gorliwiej knuć spiski na jego życie,
podejrzewając, że wykorzysta on swoje zwycięstwo dla dokonania przewrotu w Egipcie.
255 Podszeptywali królowi, by kazał go zabić. Król ze swej strony sam żywił podobne
zamiary, tak z powodu zazdrości obudzonej przez wodzostwo Mojżesza, jak i pod
wpływem trwogi o swą władzę królewską. Przeto, podjudzony jeszcze przez kapłanów,
256 gotów był przyłożyć rękę do zamordowania Mojżesza[68]. On jednak, zawczasu do-
wiedziawszy się o niebezpieczeństwie, zdołał umknąć, a ponieważ wszystkie gościńce były
strzeżone, wybrał drogę przez pustynię, kierując się tam, gdzie nie groziło mu wpadnięcie
w ręce nieprzyjaciół; uszedł bez żywności, w poczuciu swej mocy dumnie lekceważąc głód.
257 Gdy dotarł do miasta Madiane,[69] leżącego nad Morzem Czerwonym, a nazwanego
tak od imienia jednego z synów Abrama i Katury,[70] usiadł na skraju studni i odpoczywał,
w porze południowej, po tułaczce swej i mozołach; było to niedaleko od miasta. Tam
właśnie zdarzyło mu się wypełnić pewną czynność, wyznaczoną przez obyczaje tam-
tejszych mieszkańców; ta działalność ujawniła zalety jego ducha i stała się dlań zaczątkiem
lepszej doli.
258 2. Owe okolice były ubogie w wodę i dlatego każdy pasterz starał się zawsze pierwszy
Wj 2,16 dopaść do studni, aby jego współzawodnicy nie wyczerpali przedtem wody dla swoich
stad. Otóż do owej studni przybyło siedem sióstr, dziewiczych córek Raguela,[71] kapłana
259 wielce szanowanego w tej krainie; opiekowały się one stadami swego ojca, albowiem ta
praca wśród jaskiniowców[72] powierzana jest także kobietom. Przyszedłszy do studni
jako pierwsze, zaczerpnęły z niej dostateczną ilość wody dla swych stad do kubłów
260 specjalnie do tego przeznaczonych. Gdy zaś zjawili się pasterze i napadli na pasterki, chcąc
odebrać im wodę, Mojżesz uznał, iż niegodziwością byłoby pozwolić na to, by ci ludzie
skrzywdzili dziewczęta i korzystając ze swej męskiej przewagi podeptali ich prawa;
odepchnął tedy zuchwałych napastników i udzielił pasterkom skutecznej pomocy.

---

[68] Według Wj 2,13—15 faraon chciał zamordować Mojżesza za zabicie Egipcjanina i pochowanie go w piasku.

[69] Madianici (hebr. Midianici) stanowili grupę północno-zachodnich plemion arabskich koczujących po obu stronach Zatoki Elanickiej zwanej też zatoką Akaba. Ośrodkiem ich była miejscowość Madian (Midian).

[70] Od imienia syna Madiana (Midiana). Zob. Rdz 25,2.

[71] Raguel (hebr. Reuel — „Bóg jest pasterzem") nosił także imię Jetro (Wj 2,18) jako tytuł honorowy.

[72] Józef ma na myśli Madianitów zamieszkałych w Trogloditis (zob. wyżej, 1,239, przyp. 150).

Doznawszy tego dobrodziejstwa, dziewczęta poszły do ojca i opowiedziały mu o zu- 261
chwalstwie pasterzy i o pomocy, jakiej udzielił im cudzoziemiec; prosiły go również, by
tak szlachetny czyn nie został bez nagrody. Raguel pochwalił córki za ich pełną gorliwości
wdzięczność i polecił im, by przywiodły Mojżesza przed jego oblicze, aby mógł
wynagrodzić go tak, jak mu to się należało. Gdy Mojżesz stanął przed nim, kapłan 262
powtórzył mu świadectwo córek o jego czynie i, wyraziwszy uznanie dla jego szla-
chetności, zaznaczył, iż przysługa ta nie została wyświadczona ludziom nie mającym
poczucia wdzięczności, ale takim właśnie, którzy potrafią odpłacić za dobro, a nawet
przewyższyć doznane dobrodziejstwo wspaniałością udzielonej nagrody. Następnie uznał 263
go za swego syna, dał mu jedną ze swych córek za żonę i powierzył mu pieczę i władzę nad
swymi stadami; w dawnych czasach bowiem stada były całym bogactwem ludów
barbarzyńskich.

XII 1. Tak obdarowany przez Jeteglajosa[73] — taki był przydomek Raguela — 264
Mojżesz przebywał tam pasąc stada. Po pewnym czasie zdarzyło się, że powiódł swoje
zwierzęta na górę zwaną Synaj;[74] była to najwyższa góra w owych okolicach i doskonała 265
jako pastwisko: rosła tam bujna trawa, z której nikt dotąd nie korzystał, bo pasterze
nie ośmielali się tam zapuszczać, powstrzymywani wieścią głoszącą, iż na tej górze
przebywa Bóg. Tam właśnie Mojżesz ujrzał przedziwne zjawisko: Gęsty krzak ogarnięty 266
był ogniem, w którym jednak zielone liście i kwiaty trwały nietknięte i ani jedna
z gałązek obciążonych owocem nie została zniszczona, chociaż płomień gorzał bardzo
gwałtownie. Przestraszony tym zdumiewającym widokiem, Mojżesz zatrwożył się jeszcze 267
bardziej, gdy z ognia rozległ się głos, który zawołał nań po imieniu i począł do niego
przemawiać, stwierdzając jego śmiałość, dzięki której odważył się nawiedzić to miejsce,
dokąd żaden z ludzi dotychczas nie przyszedł, ze względu na jego boskość; i nakazał mu
głos, by odstąpił jak najdalej od płomienia i zadowolił się tym, co już ujrzał jako mąż
zacny, pochodzący od znakomitych przodków, ale by powstrzymał się od dalszego
śledzenia. Następnie przepowiedział mu, że dzięki pomocy Bożej osiągnie on wielką 268
chwałę wśród ludzi, i wezwał go, by odważnie wrócił do Egiptu, objął przewodnictwo nad
ludem hebrajskim i wyzwolił swych rodaków z haniebnej niewoli. „Albowiem zapraw- 269
dę — mówił dalej głos — mają oni zamieszkać w owej krainie szczęsnej, w której żył
Abram, praojciec waszego plemienia, i korzystać będą ze wszystkich jej bogactw.
A właśnie ty powiedziesz ich tam swą mądrością." I jeszcze nakazał mu Bóg, by po
wyprowadzeniu Hebrajczyków z Egiptu przyszedł po raz drugi na to miejsce dla złożenia
ofiar dziękczynnych. Takie były słowa Boże z głębi ognia.
2. Mojżesz, przerażony tym, co ujrzał, a jeszcze bardziej tym, co usłyszał, rzekł: 270
„Nieposłuszeństwo wobec twojej, Panie, potęgi, którą sam czczę i która — jak wiem — Wj 3,11
wyraźnie objawiała się moim przodkom, byłoby szaleństwem okropniejszym, niż mogę (por. 4,10)
sobie wyobrazić. Nie wiem wszakże, w jaki sposób ja, zwykły człowiek, żadnej nie 271
dzierżący władzy, zdołam słowami nakłonić swych rodaków do opuszczenia ziemi,
w której teraz mieszkają, by poszli za moim przewodem do innej krainy; a nawet jeśli oni
mnie posłuchają, to czyż uda mi się wymóc na Faraotesie, by pozwolił odejść tym, których
prace i znoje pomnażają bogactwo jego poddanych?"
3. Wtedy Bóg wezwał go, by nie lękał się żadnych trudności, gdyż On sam będzie go 272
wspierał i, gdzie będzie trzeba, podszepnie mu słowa budzące przekonanie, a gdzie trzeba Wj 4,1
siły, tam siłą go obdarzy. I ażeby mógł nabrać ufności w Boże obietnice, rozkazał mu
rzucić swą laskę na ziemię. Gdy tylko Mojżesz tak uczynił, laska zamieniła się w węża,
który, zwijając się w skręty, naprężał łeb, jakby chciał bronić się przed napastnikami, po
czym na powrót stał się kijem. Następnie rzekł mu Bóg, by wsunął rękę w zanadrze; 273

---

[73] Zagadkowa forma tego imienia u Józefa (bibl. Jetro) jest trudna do wyjaśnienia (zob. Schalit).

[74] Biblijną górę Synaj, zwaną też w Piśmie Świętym górą Horeb (Wj 3,1;1 Krl 19,8) zwykle identyfikuje się z Dżebel Musa („Góra Mojżesza") na Półwyspie Synajskim.

uczynił tak i wyciągnął ją zupełnie białą, z barwy podobną do kredy, a potem wróciła do dawnego stanu. Gdy zaś na rozkaz Boży zaczerpnął nieco wody z pobliskiego strumienia
274 i wylał ją na ziemię, ujrzał, że przybrała barwę krwi. Zdumionemu tymi dziwami Mojżeszowi polecił Bóg, by niczego się nie obawiał, bo będzie miał przy sobie przemożnego obrońcę, i by posługiwał się cudownymi znakami dla wzbudzenia wśród rodaków zaufania, iż „przeze mnie zostałeś wysłany — mówił Bóg — i że we wszystkim stosujesz się do moich nakazów. Żądam tedy, byś ani chwili nie zwlekając podążył do Egiptu, spiesząc dniem i nocą; ażebyś przez zwłokę nie przedłużył Hebrajczykom ich żałosnej niewoli".

275 4. Mojżesz po tych dziwach potężnych, które ujrzał i usłyszał, nie mógł już wątpić
Wj 3,13 o zapowiedziach Bożych. Pomodliwszy się tedy, prosił, by taka sama moc dana mu była również w Egipcie i by Bóg nie poskąpił mu poznania swego imienia; skoro raczył przemówić do niego i ukazał się mu, niechże wyjawi także swoje imię, aby Mojżesz
276 podczas ofiar mógł po imieniu go przyzywać. I wyjawił mu Bóg swoje imię, którego dotąd nie znał żaden człowiek; tego imienia nie wolno mi tu podać.[75] A owe znaki przydarzyły się Mojżeszowi nie tylko raz jeden, ale powtarzały się, ilekroć o to prosił. Te wszystkie dowody utwierdzały w nim wiarę w prawdziwość owego głosu z ognia; ufając, iż Bóg będzie go wspierał łaskawie, spodziewał się wyzwolić swych rodaków, a Egicjan uwikłać w niedolę.

277 XIII 1. Dowiedziawszy się, że umarł Faraotes, król Egipcjan, przed którym niegdyś
Wj 4,18 musiał uciekać, Mojżesz zwrócił się do Raguela z prośbą, by pozwolił mu odejść do Egiptu dla wspomożenia swych rodaków. Zabrał ze sobą żonę swą, Saforę, córkę Raguela,
278 i urodzonych z niej synów, Gersa i Eleazara, i podążył do Egiptu. (Imię Gers w języku
Wj 2,22;18,3 ns. hebrajskim oznacza, iż Mojżesz poszedł na ziemię obcą, a Eleazar — że umknął przed Egipcjanami dzięki pomocy Boga swoich ojców.)[76]

279 Gdy zbliżał się do granicy, brat Aaron z polecenia Bożego wyszedł na jego spotkanie;
Wj 4,27 Mojżesz opowiedział mu, co się wydarzyło na górze i co nakazał mu Bóg. Następnie wyszli ku nim najznakomitsi spośród Hebrajczyków, którzy dowiedzieli się już o przybyciu
280 Mojżesza.[77] Mówiąc im o znakach cudownych, nie znalazł Mojżesz u nich wiary; przeto pokazał im je, by ujrzeli na własne oczy. Zdumiawszy się tymi niepojętymi dziwami, nabrali otuchy i z nadzieją patrzyli w przyszłość, wierząc, iż Bóg troszczy się o ich bezpieczeństwo.

281 2. Upewniwszy się, że Hebrajczycy będą mu posłuszni i chętnie spełnią wszystkie jego
Wj 5,1 rozkazy, gdyż obudziło się w nich pragnienie wolności, Mojżesz udał się do króla, który
282 niedawno wstąpił na tron, i przypomniał mu o swoich zasługach wobec Egipcjan i wspomożeniu ich wtedy, gdy Etiopowie deptali i grabili ich krainę; opowiedział o swoim wodzostwie, o tym także, jak się dla nich trudził i narażał, jakby dla swoich rodaków,
283 a nie otrzymał żadnej sprawiedliwej nagrody. Oznajmił królowi również o swej przygodzie na górze Synaj: jak Bóg do niego przemówił i jak dla potwierdzenia swych poleceń pokazał mu znaki cudowne. O wszystkim tym opowiedział Mojżesz dokładnie i prosił króla, by przez swą nieufność nie sprzeciwiał się woli Bożej.

284 3. Król jednak począł szydzić; wtedy Mojżesz uczynił przed nim takie właśnie dziwy,
Wj 7,10 jakie zdarzyły się na górze Synaj. Wówczas król zawrzał gniewem i nazwał go łotrem, mówiąc, iż już raz uciekł on z niewoli w Egipcie, a teraz znów powrócił podstępnie

[75] Imię swoje, które Bóg objawił, według Biblii brzmiało: „Jestem, który jestem" (Wj 3,14). Izraelici mówiąc o Bogu używają trzeciej osoby nazywając Go Jahwe — „Jest". Imię to zastępowano przez szacunek dla imienia Boga przez „Adonai" („Pan mój"). Wymowa „Jehowa" jest błędna, gdyż wynikła wskutek dodania do spółgłosek JHWH samogłosek rzeczownika „Adonai".

[76] Józef przyjął etymologię biblijną: Gerszom — od słów „jestem cudzoziemcem w obcej ziemi" (Wj 2,22), Eliezer — od słów „Bóg mojego ojca był dla mnie pomocą i wyratował mnie od miecza faraona" (Wj 18,4).

[77] Według Wj 4,29 Aaron i Mojżesz zwołali starszyznę Izraela.

i kuglarskimi sztuczkami usiłuje go zastraszyć. I natychmiast rozkazał król kapłanom, by 285
pokazali Mojżeszowi takie same zjawiska i przekonali go, że i mędrcy egipscy takie rzeczy
czynić potrafią; niechże nie spodziewa się, że podając się za jedynego wtajemniczonego,
który od samego Boga otrzymał moc cudotwórczą, zdoła przekonać ich, jak prostaków.
Kapłani rzucili swe laski na ziemię i zamieniły się one w węże. Mojżesz jednak nie stropił 286
się i rzekł: „Nie lekceważę ja bynajmniej, o królu, mądrości Egipcjan; twierdzę wszakże, że
moje dzieła o tyle potężniejsze są od ich czarnoksięskiej sztuki, o ile moc Boża wyższa jest
od ludzkiej. I potrafię wykazać, że polegają one nie na szalbierstwie ani na złudzeniu, ale
pochodzą z opatrzności i mocy Bożej". Rzekłszy te słowa, rzucił swą laskę na ziemię, 287
rozkazując jej, by zamieniła się w węża. Usłuchała go laska i poczęła pożerać laski
Egipcjan, które przybrały były postać węży, aż pochłonęła wszystkie; wtedy wróciła do
dawnej postaci i Mojżesz podniósł ją z ziemi.
4. To wydarzenie jednak nie tylko nie przełamało oporu króla, ale jeszcze bardziej go 288
rozgniewało, oświadczył Mojżeszowi, że nic nie zyska na pokazywaniu takich przemyślnych Wj 5,5
sztuczek Egipcjanom, i polecił urzędnikowi dozorującemu Hebrajczyków, by nie dawał
im żadnej ulgi w ich trudach, ale by gnębił ich jeszcze okrutniejszą niewolą. Stosując się do 289
tego rozkazu ów urzędnik, który przedtem zaopatrywał ich w słomę do wyrobu cegieł,
przestał jej dostarczać, a przez to zmusił ich, by za dnia męczyli się przy swej pracy,
a nocą zbierali słomę. Jęcząc pod zdwojonym brzemieniem, domagali się od Mojżesza Wj 5,21
wyjaśnień, dlaczego teraz ciężej jeszcze trudzą się i męczą. On jednak nie ugiął się ani przed 290
groźbami króla, ani przed pomrukami Hebrajczyków, ale zahartował swoją duszę
przeciw jednym i drugim i poświęcił wszystkie swe siły na staranie o wolność swego ludu.
Poszedł tedy do króla i nalegał nań, by pozwolił Hebrajczykom podążyć na górę Synaj 291
i złożyć ofiarę Bogu, albowiem On tak przykazał; niechże tedy król nie sprzeciwia się woli Wj 5,1
Bożej, ale łaskawość Jego ceniąc ponad wszelkie dobra, pozwoli im wyjść, aby nie
zdarzyło mu się tak, że usiłując ich zatrzymać, będzie potem musiał samego siebie winić za
niedole, jakie nieuchronnie spadają na człowieka sprzeciwiającego się nakazom Boga; na 292
tych bowiem, którzy rozniecają gniew Boży, ze wszystkich stron straszliwe sypią się klęski
i ani ziemia, ani powietrze nie są im przychylne, ani potomstwo nie darzy im się zgodnie
z naturą, ale wszystkie rzeczy wrogie im są i przeciwne. Takie właśnie nieszczęścia —
zapewniał Mojżesz — grozić będą Egipcjanom, a lud hebrajski i tak odejdzie z ich krainy,
choćby wbrew ich woli.

XIV 1. Król jednak zlekceważył te ostrzeżenia i nie wziął ich sobie do serca; przeto 293
straszne klęski spadły na Egipt. Wymienię je wszystkie,[78] przede wszystkim dlatego, że
przedtem żaden inny naród nie doświadczył takich klęsk, jakich wtedy zaznali Egipcjanie,
a następnie dlatego, iż pragnę wykazać nieomylność zapowiedzi Mojżesza, i dlatego
wreszcie, że dobrze będzie, jeśli ludzie zrozumieją, iż powinni zawsze postępować tak,
by nie urazić Boga i nie rozniecić Jego gniewu, który ciężkie kary zsyła na występnych.
Otóż najpierw na rozkaz Boży rzeka Egipcjan przybrała barwę krwi i woda jej stała się 294
niezdatna do picia; a nie mieli innego źródła wody. Nie tylko barwa jej była dziwna, ale Por. Wj 7,15
ktokolwiek poważył się ją pić, wił się w okrutnych boleściach. Taki skutek wywierała
woda na Egipcjanach, dla Hebrajczyków zaś była słodka, zdatna do picia i niczym nie 295
różniła się od swego zwykłego stanu. Wtedy król, bezradny wobec tego cudu i niespokojny
o los Egipcjan, pozwolił Hebrajczykom odejść; ale gdy tylko ustała klęska, zmienił zdanie
i znowu ich zatrzymał.
2. Ponieważ zaślepiony król po uwolnieniu się od nieszczęścia nie chciał pójść 296
drogą rozsądku, Bóg zesłał na Egipcjan drugą klęskę. Niezmierne mnóstwo żab poczęło Wj 8,1
zżerać płody ich pól, a także rzeka roiła się od nich, do tego stopnia, iż woda, którą ludzie
sobie wygrzebywali, zatruta była jadem żab, zdychających w niej i gnijących. Cała kraina 297
pełna była tego cuchnącego błota od gadów, które lęgły się i zdychały. Nawet w domach

[78] Autor jednak pominął piątą plagę (pomór bydła — Wj 9, 1 ns.).

żaby niszczyły Egipcjanom wszystkie ich zasoby, wpełzając w napoje i pokarmy i rojąc się
w łóżkach, i nieznośny smród wydzielał się z gadów zdychających, żywych i gnijących.
298 Widząc, jak udręczyła Egipcjan ta klęska, król polecił wreszcie Mojżeszowi, by odszedł już
wraz z Hebrajczykami, a gdy tylko wyrzekł te słowa, zniknęło mrowie żab i tak ziemia, jak
299 i rzeka wróciły do normalnego stanu. Ale uwolniwszy krainę od zarazy, Faraotes
natychmiast zapomniał o jej przyczynie i znowu zatrzymał Hebrajczyków, zupełnie jakby
ciekaw był, jakie jeszcze klęski spaść mogą na jego ziemię. Cofnął swoje pozwolenie, które
wydał był raczej z lęku niż pod wpływem roztropnego namysłu.
300 3. Przeto Bóg ukarał jego wiarołomstwo trzecią klęską. Zaraził Egipcjan niezmiernym
mnóstwem wszy, które wypełzały z ich ciał. I marnie ginęli ci nędznicy, nie mogąc
301 wyzwolić się od robactwa ani przez mycie, ani przez nacieranie się maściami. Przeraził się
król i zrozumiawszy, że cały jego lud może wyginąć, i to tak haniebną śmiercią, opamiętał
302 się, ale tylko połowicznie, jak można było się spodziewać po takim niegodziwcu. Pozwolił
bowiem Hebrajczykom odejść, ale gdy uśmierzyła się klęska, zażądał nagle, by zostawili
swe dzieci i niewiasty jako poręczenie, że wrócą.[79] Tą próbą oszukania opatrzności
Bożej (jakby to Mojżesz, a nie Bóg mścił się na Egipcjanach za Hebrajczyków) jeszcze
303 bardziej Boga rozgniewał. Natychmiast zesłał Bóg na Egipt mnóstwo dzikich zwierząt
Por. Wj 8,21 przeróżnych rodzajów,[80] jakich przedtem nigdzie nie widziano. W ich szponach ginęli
Egipcjanie, a ziemia, pozbawiona pieczy rolników, marniała, leżąc odłogiem; nawet te
części kraju, których nie nawiedziły zwierzęta, niszczały od nagłej zarazy, chociaż
pozostali w nich ludzie.[81]
304 4. Faraotes jednak nawet wtedy nie poddał się woli Bożej: pozwalając Hebrajczykom
Wj 9,8 zabrać ze sobą żony, zażądał, by zostawili dzieci.[82] Ale Bogu nie zabrakło sposobów, by
ukarać go za tę nikczemność rozlicznymi klęskami, jeszcze cięższymi od tych, które
poprzednio go zmogły. Poczęły Egipcjanom straszliwie puchnąć ciała i gniły im wnę-
305 trzności; ta zaraza zabiła bardzo wielu spośród nich. A gdy nawet to nie nauczyło króla
Wj 9,18 rozsądku, w samej pełni wiosny spadł grad zupełnie nie znany przedtem w klimacie
egipskim, a niepodobny zgoła do gradu zdarzającego się porą zimową w innych krainach,
większy nawet od gradu, który nawiedza strony dalekiej północy; i wytłukł płody
306 Egipcjan. A na to, czego nie zniszczył grad, rzuciła się potem chmara szarańczy, tak że
Wj 10,1 zniweczone zostały wszystkie dosłownie nadzieje, jakie Egipcjanie pokładali w swych
płodach.
307 5. Zwykłemu głupcowi, wolnemu od niegodziwości, wystarczyłyby wyżej wymienione
klęski, by w trosce o własne dobro opamiętał się i zmądrzał; Faraotes jednak, bardziej zły
niż głupi, choć znał przyczynę tych nieszczęść, świadomie czynił Bogu na przekór,
Wj 10,24 z własnej woli brnąc ku zgubie. Oświadczył tedy Mojżeszowi,[83] że może wyprowadzić
Hebrajczyków wraz z niewiastami i dziećmi, ale trzodę swoją muszą zostawić Egipcjanom,
308 którzy utracili własną. Mojżesz odpowiedział, iż bezprawne jest to żądanie, zwłaszcza że
Wj 10,21 muszą oni z tej trzody złożyć ofiary Bogu. Gdy ten spór się przedłużał, nagle Egipt
pogrążył się w głębokiej ciemności, bez promyka światła, tak gęstej, że Egipcjanie,
całkowicie nią oślepieni i dusząc się z braku powietrza albo ginęli nędznie, albo trwali
w nieustannym lęku, by nie pochłonęła ich ta oćma. Gdy zaś po trzech dniach i tyluż
309 nocach mrok rozproszył się, Faraotes zaś nadal się upierał nie chcąc wypuścić
Hebrajczyków, przyszedł Mojżesz do niego i rzekł: „Dokądże będziesz sprzeciwiał się
Por. Wj 10,3 woli Bożej? To On żąda od ciebie uwolnienia Hebrajczyków. Jeśli nie wypełnicie tego
nakazu, w żaden sposób nie oddalicie nękających was klęsk". Król rozgniewany tymi
310 słowami, zagroził, że rozkaże uciąć mu głowę, jeśli Mojżesz jeszcze raz poważy się
Wj 10,28 napastować go tak grubiańsko. Wtedy Mojżesz odparł, że już nie powie więcej ani słowa

[79] Szczegół ten (Wj 10,10—11) związany jest z plagą szarańczy.
[80] Te dzikie zwierzęta są odpowiednikiem czwartej plagi biblijnej — plagi much (*tamże*, 8,17 ns.).
[81] Tzn. rolnicy na polach lub ocalała ludność.
[82] Według Wj 10,10 ns. tylko sami mężczyźni mogli odejść.
[83] Rozkaz ten Mojżesz otrzymuje po pladze „ciemności" (*tamże*, w. 24).

w tej sprawie, natomiast sam Faraotes, wraz z pierwszymi dostojnikami Egiptu, będzie
prosił Hebrajczyków, by odeszli. Rzekłszy to, oddalił się.
6. Wtedy Bóg zapowiedział, że ześle na Egipcjan jeszcze jedną klęskę, która zmusi ich 311
wreszcie do wypuszczenia Hebrajczyków. Jednocześnie nakazał Mojżeszowi, by polecił Wj 11,1
ludowi sprawić ofiarę i trwać w gotowości od dziesiątego do czternastego dnia miesiąca
Ksantyka, ten miesiąc Egipcjanie nazywają Farmuti, Hebrajczycy — Nisan, a Macedoń- Wj 12,3
czycy — Ksantyk,[84] i by wywiódł Hebrajczyków wraz z całym ich dobytkiem. Przy- 312
sposobiwszy swój lud do wędrówki i podzieliwszy go na grupy, Mojżesz trzymał
wszystkich w jednym miejscu. Gdy zaś nastał dzień czternasty, wtedy, gotowi już do drogi,
złożyli ofiary i oczyścili domostwą pokrapiając je krwią, w której zanurzyli gałązki
hizopu, a spożywszy wieczerzę, resztki mięsa spalili, jako czyni się w wigilię wędrówki. 313
Na tę pamiątkę jeszcze dziś w taki sam sposób obchodzimy święto zwane Paschą,[85] co
znaczy: *Przejście*, jako że w owym dniu przeszedł nad nimi Bóg, rzucając na Egipcjan Wj 12,27
zarazę: tej nocy wyginęły wszystkie nowo narodzone dzieci Egipcjan. Wtedy Egipcjanie
mieszkający w pobliżu pałacu królewskiego poczęli tłumnie schodzić się do Faraotesa
i nalegali na niego, by wypuścił Hebrajczyków. Król, zrozumiawszy wreszcie, że tylko 314
odejście Hebrajczyków wyzwoli Egipt od nieszczęść, przywołał Mojżesza i polecił, by
odszedł już ze swym ludem. Egipcjanie zaś na pożegnanie uczcili ich darami, jedni po to, Wj 12,35 ns.
by ci obcoplemieńcy jak najszybciej się wynieśli, inni zaś pod wpływem zażyłości, jaka
łączyła ich z długoletnimi sąsiadami.

XV 1. Odeszli tedy, żegnani płaczem Egipcjan, którzy żałowali, że obeszli się z nimi tak 315
okrutnie. Wybrali drogę ku Letopolis, gdzie w owych czasach rozciągała się pustynia Wj 12,37
(później Kambyzes, podbiwszy Egipt, założył tam miasto Babilon).[86] Idąc najkrótszą Wj 14,2
drogą na trzeci dzień przybyli do Beelsefonu,[87] miejscowości położonej nad brzegiem
Morza Czerwonego. Ponieważ ta ziemia pustynna nie dostarczała im żadnego pokarmu, 316
zagniatali mąkę i niewiele ją podgrzawszy, zjadali. Takimi chlebami żywili się przez Wj 12,39
trzydzieści dni.[88] Zapasy bowiem, które zabrali ze sobą z Egitu, nie starczyły im
na dłużej, choć według ustalonej miary wydzielali mąkę, jedząc tylko tyle, by prze-
żyć, a nigdy do syta. Na pamiątkę tego niedostatku naszych przodków obchodzimy 317
przez osiem dni święto zwane Przaśniki.[89] Ilu zaś było owych wędrowców, wraz

[84] O tym miesiącu zob. wyżej, 1,81, przyp. 39.

[85] Święto Paschy (hebr. *pesach*, aram. *pascha* — „skakać", przenośnie — „przejść", „ocalić") było starym świętem pasterskim i rolniczych żniw. Obchodzono je co roku na wiosnę (w miesiącu Abib, nazwanym po niewoli babilońskiej Nisan — połowa marca i kwietnia). Później powiązano je z wyjściem z Egiptu i nadano mu charakter sakralny i historiozbawczy. W wyniku wielowiekowego procesu ukształtowało się w postaci corocznej uczty, urządzanej na pamiątkę wyjścia z Egiptu w dniach 14 i 15 miesiąca Nisan. Opis najstarszego rytu w Wj 12,1—14. Składano na ofiarę baranka i mięso z niego spożywano wspólnie, a krwią skrapiano drzwi namiotu. W okresie monarchii obchodzono je w świątyni, a po niewoli babilońskiej w świątyni odbywała się jedynie ceremonia zabijania zwierząt ofiarnych, a baranka paschalnego spożywano w kręgu rodzinnym. Po osiedleniu się w Kanaan bezpośrednio po tym święcie obchodzono Święto Przaśników (zob. niżej, przyp. 89).

[86] Kambyzes (władca Persji w latach 529—522 przed Chr.) podbił Egipt w 525 r. Według Strabona (17,807) emigranci babilońscy założyli „Babilon" w Egipcie w nomos Letopolis. Pierwszą z tych miejscowości lokalizuje się w pobliżu Starego Kairu (Fustat), a Letopolis umieszcza się na zachodnim brzegu Nilu, 16 km na północ od niego.

[87] Bibl. nazwa Baal-Sefon. Jest to twierdza, której ruiny znaleziono na wzgórzu Abu Hassan opodal Jeziora Gorzkiego (Zatoka Sueska).

[88] Żydzi wyszli z Egiptu w 15 dniu pierwszego miesiąca Nisan i przybyli 15 dnia drugiego miesiąca Ijar na pustynię Sin leżącą na południowy zachód od Morza Martwego (dziś Debbet el-Ramleh), a więc upłynęło 30 dni (por. Wj 16,1).

[89] Samo Święto Przaśników, w czasie którego spożywano kromki chleba niekwaszonego (tj. z mąki zarobionej tylko z wodą), trwało 7 dni (od 15 do 21 dnia miesiąca Nisan), ale obchodzono je razem ze Świętem Paschy przypadającym na dzień 14 miesiąca Nisan. Zob. przyp. 85.

z niewiastami i dziećmi, trudno obliczyć; to pewne, że mężów zdolnych do noszenia broni
Wj 12,37 było sześćset tysięcy.
318 2. Wyszli oni z Egiptu — licząc według księżyca — w piętnastym dniu miesiąca
Wj 12,40 Ksantyka. Było to czterysta trzydzieści[90] lat po tym, jak nasz przodek Abram przybył
do krainy chananejskiej; Jakub zaś przeniósł się do Egiptu w dwieście piętnaście lat
319 później. Mojżesz miał już wtedy lat osiemdziesiąt, a brat jego, Aaron, był o trzy lata
Wj 7,7 starszy. A zabrali Hebrajczycy ze sobą również kości Józefa, zgodnie z nakazem, jaki
Wj 13,19 zostawił on swoim potomkom.
320 3. Tymczasem Egipcjanie pożałowali, że wypuścili Hebrajczyków, a zwłaszcza król
Wj 14,5 burzył się w duchu, rozmyślając o zwycięstwie, jakie Mojżesz odniósł swymi szalbierskimi
czarami. Postanowili tedy puścić się za nimi w pogoń. Uzbroiwszy się i zaopatrzywszy na
drogę, ruszyli w pościg, zamierzając przywieść Hebrajczyków z powrotem, jeśli uda się ich
dopaść. Sądzili bowiem, że Bóg nie będzie się już o nich troszczył, skoro raz wreszcie
321 pozwolono im wyjść. A spodziewali się również, że łatwo pokonają ludzi nie uzbrojonych[91]
i wyczerpanych wędrówką. Na wszystkie strony rozpytując się, którędy poszli Hebraj-
czycy, przyspieszali pogoń, chociaż owa droga była niełatwa, nie tylko dla wielkiej armii,
322 ale nawet dla pojedynczego wędrowca. Mojżesz nią właśnie powiódł Hebrajczyków,
ponieważ chciał, aby Egipcjanie — w razie gdyby zmienili decyzję i rozpoczęli pogoń za
Hebrajczykami — ponieśli karę za niegodziwe pogwałcenie umowy; a uczynił to również
ze względu na Filistynów, których za wszelką cenę chciał obejść z daleka, jako że z dawna
323 byli wrogo usposobieni do Hebrajczyków; a kraina ich graniczy z Egiptem.[92] Dlatego nie
powiódł swego ludu drogą biegnącą ku krainie Filistynów i wolał raczej przebyć inną,
długą i trudną drogę przez pustynię, by tamtędy wedrzeć się do ziemi chananejskiej.[93]
Pamiętał również o nakazie Boga, który polecił mu powieść lud na górę Synaj, by złożyli
324 tam ofiary. Dogoniwszy Hebrajczyków, Egipcjanie poczęli szykować się do bitwy, a tak
Wj 14,19 wielką mieli przewagę liczebną, że zepchnęli przeciwników na mały skrawek ziemi. Wiedli
Wj 14,7 sześćset[94] rydwanów, pięćdziesiąt tysięcy jeźdźców i dwieście tysięcy ciężkozbrojnej
piechoty. Zatarasowali wszystkie drogi, którymi Hebrajczycy mogli ujść, i zamknęli ich
325 między niedostępnymi skałami a morzem. Albowiem tamtejsza góra zstępuje wprost do
morza, a tak jest skalista, że nie sposób na nią się wdrapać; niemożliwa więc była ucieczka.
U wylotu zaś wąskiego pasa między górą a morzem Egipcjanie rozłożyli swój obóz, aby
nawet tędy Hebrajczycy nie wydostali się na dolinę.
326 4. Nie mogli zatem ani bronić się jak oblężeni, nie byli bowiem do tego przygotowani,
Por. Wj 14,10 ani też nie widzieli sposobu ucieczki; a gdyby chcieli walczyć, nie mieli broni. Sądzili więc,
327 że jeśli nie poddadzą się dobrowolnie, czeka ich nieuchronna zagłada. I poczęli oskarżać
Mojżesza, zupełnie zapomniawszy o tych znakach cudownych, którymi Bóg poręczył im
wyzwolenie. Gdy prorok starał się dodać im otuchy i zapewniał, że niezawodnie ocalają,
zgoła mu nie wierzyli, a nawet chcieli go ukamienować i postanowili poddać się

[90] O miesiącu Ksantyk zob. wyżej, 1,81, przyp. 39. Liczba 430 lat zgodna jest z liczbą podaną w Wj 12,40, lecz niezgodna z tym, co Józef podał wyżej w par. 204 (400 lat — zob. przyp. 49). Według Pentateuchu Samarytańskiego i LXX tyle lat (430) liczył pobyt Izraelitów w Kanaanie i Egipcie łącznie. Można sądzić, że niżej Józef po prostu podzielił tę liczbę na dwa okresy po 215 lat. Jednakże inne źródła pozabiblijne wskazują, że istniała stara tradycja, według której wyjście nastąpiło po 215 (a według niektórych źródeł 210) latach po przybyciu do Egiptu.

[91] Według Wj 13,18 jednak „Izraelici wyszli uzbrojeni z ziemi egipskiej".

[92] W Wj 13,17 czytamy: „powiedział bowiem Bóg: Żeby lud na widok czekających go walk nie żałował i nie wrócił do Egiptu". Filistyni, lud pochodzenia indoeuropejskiego, po przybyciu z obszaru Morza Egejskiego (prawdopodobnie z Krety) w XII w. przed Chr. i nieudanej próbie podbicia Egiptu osiedlili się na wybrzeżu Morza Śródziemnego na przestrzeni od Joppy (Jafy) do Gazy.

[93] Jest to odpowiedź Józefa na zatrzuty Aleksandryjczyków stawiane w związku z obraniem tej trudniejszej drogi, kwestią sposobu zdobywania uzbrojenia itp.

[94] Tylko liczba rydwanów (600) zgodna jest z tym, co podane jest w Wj 14,7; inne dane są dodatkiem pozabiblijnym.

Egipcjanom. Jęki bolesne i łkania wydzierały się z piersi kobiet i dzieci, mających śmierć 328
przed oczyma; zamknięci byli górami, morzem i zastępami nieprzyjaciół, bez jakiejkolwiek możności ucieczki.

5. Widząc, jak zażarty jest tłum przeciw niemu, Mojżesz jednak nie zniechęcił się do 329
starań o ich dobro i nadal pewnie nadzieję swą pokładał w Bogu, ufając, iż On, który Por. Wj 14,13
dotąd wiódł ich ku wolności zgodnie ze swą zapowiedzią, również i teraz nie dopuści do
tego, by wrogowie ujarzmili ich i pognali w niewolę albo na śmierć. Stanąwszy tedy pośród 330
ludu rzekł: „Gdybyście wobec ludzi, którzy do dnia dzisiejszego tak pomyślnie kierowali waszymi sprawami, stali się nagle nieufni, nie wierząc, iż tak samo kierować będą wami w przyszłości — byłoby to niesprawiedliwością; ale jakimże szaleństwem jest zwątpić
w opatrzność Boga? Przecież z Jego łaski darzyło się wam to wszystko, co przez moje usta 331
obiecał uczynić dla ocalenia was i wyzwolenia z niewoli, a czego zgoła nie spodziewaliście się. Skoro teraz znaleźliście się, jak mniemacie, w beznadziejnym położeniu, tym bardziej
powinniście ufać w pomoc Boga, który sam was zamknął w tej matni, aby wyrwać z nie- 332
bezpieczeństwa, wbrew waszemu i waszych wrogów oczekiwaniu, i okazać tym sposobem swą moc i swą troskę o was. Albowiem On bezpośrednio wspomaga swoich wybrańców
tylko wtedy, gdy widzi, że zgasły wszystkie ludzkie nadzieje. Zaufajcie temu obrońcy, 333
który mocen jest zarówno słabość zamienić w potęgę, jak i te tłumy niezmierne skazać na bezsilność. Niechaj nie przerażają was zastępy egipskie i niechaj morze i te góry za wami, zamykające wam drogę ucieczki, nie odbierają wam nadziei ocalenia. Bo może ujrzycie, że góry wygładzą się w dolinę, a z morza wynurzy się ląd; tak stanie się, jeśli zechce Bóg".

XVI 1. Rzekłszy te słowa, powiódł ich ku morzu. Egipcjanie widzieli to wszystko, gdyż 334
znajdowali się w pobliżu; umęczeni pogonią, uznali oni za słuszne odłożyć bitwę do następnego dnia. Gdy Mojżesz stanął na brzegu morza, ujął swą laskę i począł modlić się
do Boga, prosząc Go o pomoc i o obronę, takimi słowy: „Dobrze wiesz o tym, że ani siła 335
ludzka, ani ludzka przemyślność nie wyrwie nas z tego niebezpieczeństwa. Jeśli lud, który na Twój rozkaz wyszedł z Egiptu, ma w ogóle ocaleć, tylko Twoja moc zdoła tego
dokonać. Porzuciwszy wszelkie inne nadzieje i wszelkie zabiegi, pod Twoją uciekamy się 336
obronę, czekając już tylko na to, by Twoja opatrzność uchroniła nas od wściekłości Egipcjan. Niechże rychło przyjdzie ta pomoc, która ukaże nam Twoją potęgę i podźwignie
ten lud z głębi rozpaczy ku nadziei i otusze. Przecież uwięziły nas rzeczy, które nie są poza 337
zasięgiem Twojej władzy: do Ciebie należy to morze i góra zamykająca nam drogę: na Twój rozkaz góra może się usunąć, topiel — zamienić się w ląd, a nawet poprzez przestworza moglibyśmy przelecieć, gdyby Twojej potędze spodobało się ocalić nas w taki właśnie sposób".

2. Po tym uroczystym wezwaniu do Boga Mojżesz podniósł laskę i uderzył nią 338
w morze. Pod uderzeniem morze cofnęło się i poczęło rozsuwać się na obie strony, Wj 14,21
zostawiając w środku pas suchej ziemi jako drogę dla Hebrajczyków. Widząc to 339
objawienie mocy Bożej, która sprawiła, że morze usunęło się dla nich ze swego własnego łożyska, Mojżesz poszedł pierwszy i wszystkich Hebrajczyków wezwał, by postępowali za nim tą przez Boga zgotowaną drogą, radując się niebezpieczeństwem, jakie zawisło nad ich wrogami, a także by dzięki składali Bogu za tak cudowne ocalenie.

3. Gdy ci bez wahania poczęli ochoczo iść za Mojżeszem, czując nad sobą opiekuńczą 340
obecność Bożą — Egipcjanie myśleli zrazu, że Hebrajczycy oszaleli, skoro kroczą ku Wj 14,23
pewnej zgubie. Kiedy jednak zobaczyli, że uszli już daleko, a nic złego im się nie stało i żadnej nie napotkali przeszkody — rzucili się w pogoń za nimi, przodem wysławszy
konnicę; mniemali, że i oni również bezpiecznie przejdą przez morze. Zanim jednak 341
Egipcjanie zdążyli się uzbroić, Hebrajczycy dotarli już szczęśliwie do przeciwległego brzegu, co napełniło ich prześladowców jeszcze większą ufnością w bezpieczeństwo takiej
przeprawy. Nie przyszło im do głowy, że nie był to przecież gościniec dla wszystkich, ale 342
droga przeznaczona tylko dla Hebrajczyków, uczyniona gwoli ocalenia prześladowanych,
a nie gwoli tym, którzy czyhali na ich życie. Skoro tylko wojsko egipskie znalazło się 343

w łożysku morza, na powrót zawarła się topiel morska, wichrem gnanymi falami waląc się na Egipcjan; z nieba spłynęły strumienie deszczu, przetoczył się ciężki grzmot, trysnęła
344 błyskawica, uderzyły pioruny. Żadnego zgoła nie zabrakło wtedy z owych zjawisk, którymi gniew Boży zsyła na ludzi zagładę; przytłoczył ich bowiem również mrok nieprzeniknionej nocy. W tej klęsce zginęli wszyscy, nie ostał się nawet jeden człowiek, który by mógł zanieść o nich wieść tym, co zostali w domach.
345 4. Hebrajczycy zaś nie posiadali się z radości, widząc swe cudowne ocalenie i zagładę
Wj 15, 1—21 wrogów. Wierzyli, że nie utracą już wolności, skoro zginęli ich ciemiężyciele i Bóg tak
346 jawnie staje w ich obronie. Uniknąwszy w ten sposób grożącej im zguby i nasyciwszy swe oczy widokiem takiej kary spadającej na ich wrogów, jaka nigdy za ludzkiej pamięci żadnych innych ludzi nie dotknęła, spędzili całą noc wśród pieśni i uciech, a Mojżesz ułożył miarą heksametru[95] hymn wyrażający chwałę Boga i wdzięczność ludu za Jego łaskę.
347 5. Wszystkie te wydarzenia opisałem dokładnie tak, jak wyczytałem o nich w świętych księgach.[96] Dowiadując się o tym niezwykłym cudzie, niechaj nikt się nie dziwi, że ludziom tam dawnym i wolnym od niegodziwości otworzyła się droga do ocalenia nawet
348 przez morze, czy to z woli Bożej, czy też z przypadku; przecież również przed wojskiem Aleksandra, króla Macedonii, ludźmi niemal wczoraj zrodzonymi, cofnęło się Morze Pamfilijskie i — jako że innej drogi nie było — umożliwiło im przeprawę przez swe łożysko, gdy Bóg postanowił obalić państwo Persów; o tym wydarzeniu dają świadectwo wszyscy historycy czynów Aleksandra.[97] Ale zresztą niech na tę sprawę każdy czytelnik zachowa taki pogląd, jaki mu odpowiada.[98]
349 6. Nazajutrz morze wyrzuciło ku obozowisku Hebrajczyków oręż Egipcjan, przyniesiony przez fale i przez siłę wichru dmącego w tym właśnie kierunku. Mojżesz i to uznał za znak opatrzności Boga, troszczącego się o dostarczenie im broni. Każąc tedy zebrać oręż i uzbroiwszy nim Hebrajczyków, powiódł ich ku górze Synaj, aby tam zgodnie z otrzymanym nakazem złożyć Bogu dziękczynne ofiary ludu za ocalenie.[99]

[95] Por. Ps 77(76), 17—20, gdzie psalmista opisuje wzburzone żywioły, przez które Bóg wiódł wędrujący lud izraelski. Podobnie niżej, 4,303 Józef przypisuje Mojżeszowi inny utwór „heksametryczny". Grecka miara wiersza nie ma odpowiednika w poezji hebrajskiej, nie opartej na iloczasie.

[96] Ponieważ Józef dodaje wiele szczegółów pozabiblijnych, te „święte księgi", na które się powołuje, mogą oznaczać istniejące za jego czasów dzieła talmudyczne (midraszowe).

[97] Podobne opowiadanie znajdujemy między innymi u Arriana (I,26) i Strabona (14,666 ns.).

[98] O użyciu tej formuły zob. wyżej, 1,108, przyp. 53.

[99] Zob. wyżej, par. 269.

Księga trzecia

Księga trzecia

Treść

Rozdział I 1. Cierpienia Hebrajczyków w drodze przez pustynię — gorzkie wody w Mar. 2. Osłodzenie się wód na prośbę Mojżesza. 3. Dojście do Elis — brak wody i żywności — lud szemrze przeciw Mojżeszowi i chce go ukamienować. 4. Mojżesz uspokaja rozgniewanych wskazując na znaczenie doświadczeń i dobrodziejstwa Boże dla Hebrajczyków. 5. Modlitwa Mojżesza o pomoc — cudowne zesłanie przepiórek jako pożywienia — dziękczynne modły Mojżesza. 6. Cudowna manna z nieba — jej wygląd — przepisy o sposobie jej zbierania i nazwa. 7. Przybycie do Rafidin — brak wody i szemranie ludu — Mojżesz dobywa wodę ze skały.

Rozdział II 1. Amalekici podburzają sąsiednie narody do wojny z Hebrajczykami. 2. Mojżesz pociesza lud i dodaje mu odwagi. 3. Zapał do walki — przygotowanie wojska — mianowanie Jezusa wodzem — przygotowanie się do bitwy — Mojżesz zagrzewa wojsko do walki. 4. Bitwa i zwycięstwo Hebrajczyków, którzy stają się postrachem sąsiadów — zdobycie olbrzymich łupów. 5. Złożenie dziękczynnej ofiary i zbudowanie ołtarza — świętowanie zwycięstwa — przybycie do góry Synaj.

Rozdział III Odwiedziny Raguela — uczta wydana dla ludu — Raguel i Aaron śpiewają hymny.

Rozdział IV 1. Mojżesz rozsądza sprawy ludu — rady Raguela w sprawach organizacyjnych. 2. Mojżesz uczestniczy w radzie — jego prawość.

Rozdział V 1. Mojżesz wstępuje na górę Synaj — Hebrajczycy rozbijają obóz u stóp góry i oczekują powrotu Mojżesza. 2. Chmury i pioruny nad obozem — zaniepokojenie Hebrajczyków oznakami obecności Bożej. 3. Przybycie Mojżesza i jego mowa do ludu. 4. Ogłoszenie dziesięciorga przykazań. 5. Treść dekalogu. 6. Hebrajczycy proszą o kodeks praw. 7. Mojżesz powtórnie udaje się na górę Synaj — obawy Hebrajczyków z powodu jego czterdziestodniowej nieobecności — pogłoski o jego śmierci. 8. Powrót Mojżesza, który zapowiada budowę Przybytku i przynosi tablice z przykazaniami Bożymi.

Rozdział VI 1. Przybytek: materiał — wyznaczenie budowniczych — budowa — sporządzanie szat kapłańskich przez niewiasty. 2. Dziedziniec otaczający Przybytek. 3. Część zewnętrzna Przybytku. 4. Część wewnętrzna Przybytku — zasłony. 5. Arka i jej budowa. 6. Stół chlebów pokładnych. 7. Świecznik złoty. 8. Ołtarz kadzenia — ołtarz całopalenia.

Rozdział VII 1. Szaty kapłańskie: szata spodnia. 2. Tunika — szarfa do przepasywania. 3. Zawój. 4. Szaty arcykapłana: tunika. 5. Efod — *essen* — dwa kamienie sardoniksowe na ramionach — dwanaście kamieni na essenie. 6. Zawój i mitra złota. 7. Symbolika Przybytku i szat.

Rozdział VIII 1. Aaron wybrany arcykapłanem. 2. Ochronne nakrycia Przybytku — pogłówne pół sykla. 3. Olej namaszczenia — poświęcenie Przybytku i kapłanów — kadzidła. 4. Rzemieślnicy — data poświęcenia Przybytku i naczyń. 5. Bóg okazuje swoją obecność obłokiem nad Przybytkiem. 6. Uroczystości wstępne — ofiara Mojżesza — oczyszczenie Aarona i jego szat — uczta i ofiary ludu. 7. Wykroczenie i śmierć dwóch synów Aarona pochłoniętych ogniem — ich pogrzeb i żal ludu. 8. Mojżesz spisuje prawa. 9. Cudowny blask kamieni na szatach arcykapłana. 10. Przywódcy plemion składają ofiary — Mojżesz szuka natchnienia Bożego układając prawa — ich poszanowanie u Hebrajczyków.

Rozdział IX 1. Rodzaje ofiar: — ofiary całopalenia. 2. Ofiary dziękczynne. 3. Ofiary za grzechy: popełnione w nieświadomości i świadomie. 4. Ofiary z mąki, oliwy i wina — dalsze przepisy dotyczące ofiar.

Rozdział X 1. Ofiary codzienne — w dniu szabatu — w czasie nowiu księżyca. 2. Ofiary w pierwszym dniu siódmego miesiąca. 3. Ofiary w dziesiątym dniu (dzień przebłagania) — kozioł ofiarny za grzechy ludu i inne ceremonie. 4. Piętnasty dzień: Święto Namiotów — ofiary. 5. Święto Paschy i Przaśników — ofiarowanie kłosów zboża. 6. Święto Tygodni. 7. Chleby pokładne — ofiary kapłana.

Rozdział XI 1. Prawa czystości — oczyszczenie i rola lewitów. 2. Prawa dotyczące pożywienia — potrawy zakazane. 3. Prawa dotyczące trędowatych i nieczystych. 4. Niedorzeczność legend o trądzie Mojżesza i jego zwolenników. 5. Nieczystość kobiet w czasie porodu. 6. Próba podejrzanych o cudzołóstwo.

Rozdział XII 1. Różne prawa: zakazane związki małżeńskie. 2. Szczególne prawa dotyczące kapłanów. 3. Rok szabatowy i rok jubileuszowy. 4. Spis zdolnych do noszenia broni. 5. Porządek obozowania. 6. Srebrne trąby i ich użytek. Pierwsza Pascha po wyjściu z Egiptu.

Rozdział XIII Wymarsz z Synaju — ponowne szemranie ludu — przepiórki cudownym darem.

Rozdział XIV 1. Mowa Mojżesza na granicy ziemi Chanaan. 2. Wysłanie przedniejszych mężów na zwiady i ich przygnębiająca relacja. 3. Przygnębienie i bunt Hebrajczyków. 4. Jezus i Kaleb starają się ich uspokoić.

Rozdział XV 1. Mojżesz obwieszcza karę: czterdzieści lat błąkania się na pustyni. 2. Daremne błagania i uległość. 3. Powaga Mojżesza — jej dwa ostatnie przykłady.

I 1. Hebrajczycy po tak cudownym ocaleniu niebawem zakosztowali znowu srogiej 1 Wj 15,22
niedoli podczas wędrówki ku górze Synaj. Okolica tamtejsza bowiem, jako szczera
pustynia, nie dostarczała im żadnego pożywienia, ponadto zaś była zupełnie pozbawiona
wody, tak że nie tylko ludziom, ale również zwierzętom nie sposób było tam wyżyć; jest to
kraina piaszczysta, bez kropli wilgoci, a więc i bez roślin. Wędrowcy musieli iść właśnie tą
drogą, bo innej nie mieli. Nieśli ze sobą wodę, którą na rozkaz wodza zaczerpnęli 2
w okolicach przedpustynnych, a gdy jej zabrakło, usiłowali kopać studnie.[1] Była to praca
ciężka z powodu twardości gruntu, gdy zaś docierali wreszcie do wody, okazywała się ona
gorzka, niezdatna do picia; było jej zresztą bardzo niewiele. Wędrując tak mozolnie, 3
przybyli w porze wieczornej do Mar,[2] miejsca, któremu nadali tę nazwę z powodu Wj 15,23
złej wody; *mar* bowiem znaczy: gorycz. Tam zatrzymali się wycieńczeni nieustannym
marszem i brakiem żywności, która już całkowicie się wyczerpała; była tam studnia —
dodatkowa zachęta do zatrzymania się — która nie mogła wprawdzie wystarczyć tak 4
mnogiemu wojsku, ponieważ jednak znaleźli ją w tej pustyni, obiecywała im przynajmniej
chwilowe wytchnienie; a zwiadowcy powiadomili ich, że dalej nie ma już żadnej wody. Ale
woda w owej studni też okazała się gorzka i nie tylko ludzie, ale nawet juczne zwierzęta nie
mogły jej pić.
2. Mojżesz widział rozpacz swego ludu i rozumiał niezaprzeczalną grozę położenia; nie 5
było to bowiem normalne wojsko, takie, które by srogiemu losowi przeciwstawić mogło
dzielność; w tym tłumie energia mężów niweczona była przez trwogę dzieci i niewiast,
istot, do których nie trafiały żadne upomnienia. Sam wódz najciężej się trapił, wziąwszy
na swe barki niedolę wszystkich. Do niego bowiem jednego wszyscy się zbiegali, błagając 6
go — kobiety o swoje dzieci, a mężowie o żony — by nie lekceważył ich niebezpieczeństwa
i znalazł dla nich jakiś sposób ocalenia. Począł tedy Mojżesz modlić się do Boga, by
przemienił tę wodę zepsutą na zdatną do picia. Gdy Bóg przyznał mu tę łaskę, podniósł 7
gałązkę, która leżała u jego stóp i rozszczepił ją wzdłuż na dwoje, a potem wrzucił ją do Por. Wj 15,25
studni: i oznajmił Hebrajczykom, iż Bóg przychylił się do jego próśb i obiecał, że uczyni tę
wodę taką, jakiej pragną, jeśli tylko będą zawsze wypełniać Jego nakazy ochoczo, bez
wahania. Zapytali go, co mają uczynić, by polepszyła się woda. Polecił, by wszyscy 8
mężowie w sile wieku stanęli wokół studni i czerpali wodę; skoro wyczerpią większą jej
część, to, co zostanie, będzie już nadawało się do picia. Natychmiast zabrali się do pracy
i wydobywali wodę niestrudzenie, aż oczyścili ją i stała się zdatna do picia.[3]
3. Stamtąd przybyli do Elis,[4] miejscowości, która z daleka wyglądała bardzo 9 Wj 15,27

[1] W powyższym opowiadaniu Józef znacznie rozszerza krótką relację autora biblijnego (por. Wj 15,22).

[2] Miejsce to (bibl. Mara) zwykle identyfikuje się z Ain-Hawwara położonym w odległości 82 km od Suezu i 110 km od Morza Czerwonego.

[3] Parafrazując wydarzenia w Mara, Józef wyjaśnia w sposób racjonalistyczny, jak to jest jego zwyczajem, cudowne zjawisko w naturze (przemiana wody gorzkiej na słodką przez wrzucenie do niej drewna na polecenie Boga — Wj 15,25) bez uciekania się, jak Filon, do alegorii (zob. H. R. Moehring, *The Rationalization of Miracles in the Writing of Flavius Josephus*. Texte und Untersuchungen zur Geschichte der altchristlichen Literatur 112, 1973, St Ev 6, s. 376—383).

[4] Elis (bibl. Elim) utożsamia się z oazą Wadi-Gharandel, najbogatszą w wodę po zachodniej stronie Półwyspu Synajskiego, znajdującą się w pobliżu Ain-Hawwara.

obiecująco, bo rosły w niej palmy, ale rozczarowała ich, gdy zobaczyli ją z bliska. Owe
palmy — było ich nie więcej niż siedemdziesiąt — okazały się karłowate i liche z powodu
10 niedostatku wody; cała okolica bowiem była piaszczysta. Znajdujące się tam źródełka,
a było ich dwanaście, nie mogły ożywić drzew wilgocią; zbyt słabe, by wytrysnąć z ziemi
albo rozlać się po powierzchni, sączyły się kropelkami, a gdy ludzie, rozdrapując piach,
11 znajdowali trochę wody, była tak zamulona, że nie nadawała się do picia. Nie zachęcone
wilgocią do rodzenia, palmy niezdolne były do wydawania owoców. Widząc to wszystko
Hebrajczycy poczęli oskarżać swego wodza i zmawiać się przeciw niemu, twierdząc,
iż on jest winowajcą całej tej niedoli, która ich dręczy. Wędrowali już bowiem od
trzydziestu dni[5] i wyczerpały się wszystkie ich zapasy żywności, a żadnych nowych
12 zasobów znaleźć nie mogli; pogrążyli się tedy w zupełnej rozpaczy. Ponieważ obecna
niedola całkowicie zatarła w ich pamięci wszystkie dobrodziejstwa, które dotychczas
otrzymali tak dzięki pomocy Bożej, jak dzięki męstwu i mądrości Mojżesza — wrzeli
gniewem przeciw wodzowi i chcieli go ukamienować jako głównego sprawcę ich żałosnej
klęski.[6]
13 4. Nie strwożyła Mojżesza ta zażarta przeciw niemu nienawiść tłumu; ufny w pomoc
Bożą i przeświadczony, że jego trosce o lud niczego nie można zarzucić, stanął pośrodku
zgromadzenia, gdy miotali wyzwiska przeciw niemu i jeszcze w dłoniach dzierżyli
kamienie, i wyzyskując przemożne dostojeństwo swej postaci i przedziwną umiejętność
14 przemawiania do tłumu, począł uśmierzać ich gniew. Upominał ich, by pod wpływem
obecnych niepowodzeń nie zapominali o dawniej doznanych dobrodziejstwach; aby
niedola, która ich teraz dręczy, nie zatarła w nich wspomnienia o tym, jak wielkie
15 i cudowne otrzymali już od Boga łaski i dary; niechże nie tracą nadziei, że i z tej
sytuacji wyratuje ich opatrzność Boga, który zesłał na nich tak ciężkie doświadczenia
zapewne po to tylko, by wypróbować ich cnotę i męstwo i przekonać się, czy pod wpływem
16 obecnej niedoli nie zatęsknią przypadkiem do minionego służalstwa. I oto okazało się —
mówił Mojżesz — że nie ma w nich ani mężnej wytrwałości, ani wdzięczności za
dobrodziejstwa, skoro tak wzgardzili Bogiem, na którego rozkaz wyszli z Egiptu, i taką
wrogością pałają przeciw niemu samemu, słudze Bożemu, chociaż wiernie powtarzał im
17 zawsze słowa i nakazy Boga. Wszystko wyliczył im po kolei: jako ginęli Egipcjanie, gdy
wbrew Bożej woli chcieli przemocą zatrzymać Hebrajczyków; jako jedna i ta sama rzeka
dla Egipcjan płynęła krwią, nurtem niezdatnym do picia, a im dawała wodę dobrą, słodką;
18 jako morze cofnęło się przed nimi daleko i przeszli bezpiecznie tę niezwykłą drogę, na
której potem — jak sami to widzieli — wrogów ich spotkała zagłada; a gdy potrzebowali
broni, Bóg sam uzbroił ich dostatnio; i za każdym razem, gdy wydawało im się, że
przyszedł już na nich kres, ocalał ich Bóg sposobami niespodziewanymi, takimi właśnie,
19 jakie godne są Jego potęgi. Niechże więc i teraz nie tracą ufności w Jego opatrzność, niech
czekają cierpliwie; nawet gdyby nie od razu przyszła pomoc i gdyby mieli jeszcze przedtem
zakosztować goryczy, niechże nie mniemają, że opóźnia się opatrzność Boga, albowiem
postępuje On tak nie przez opieszałość, ale po to, by wypróbować ich męstwo i umi-
20 łowanie wolności. „Pragnie On przekonać się — mówił Mojżesz — czy macie dosyć ducha,
by dla wolności znieść brak pokarmu i wody, czy też wolicie ugiąć karki pod jarzmo, niby
21 bydlęta uległe panom, którzy dobrze je karmią za ich usługi." Dodał jeszcze, że nie tyle
o siebie samego się lęka — bo zgoła nie przeraża go ta groźba bezprawnego morderstwa —
ile o to, by ich kamienie rzucone przeciw niemu nie zostały uznane za wyrok przeciw Bogu.
22 5. Takimi słowy ułagodził ich do tego stopnia, iż odrzucili kamienie, którymi chcieli go
zabić, i pożałowali swego zamiaru. On jednak uznał, że ich rozpacz nie jest pozbawiona
słuszności, i postanowił zwrócić się do Boga z błagalnym wezwaniem. Wstąpił tedy na
23 pobliskie wzgórze i modlił się o jakiś sposób ocalenia ludu od nędzy. Jeden tylko Bóg —

[5] Por. wyżej, 2,316, przyp 88.

[6] W opowiadaniu biblijnym Izraelici zaczynają szemrać po wyjściu z Elim (Wj 16,2), a wzmianka o groźbie ukamienowania Mojżesza ma miejsce dopiero po przybyciu do Refidim (*tamże*, 17,4). O położeniu Refidim (u Józefa Rafidin) zob. przyp. 13.

mówił — nikt inny, może uratować Hebrajczyków; niechże przebaczy im te występki, do
których zniewala ich zły los, bo przecież człowiek z natury swojej staje się w niedoli zawsze
niecierpliwy i markotny. W odpowiedzi na tę modlitwę Bóg obiecał, iż zatroszczy się Wj 16,18
o dostarczenie im tego, czego pożądają. Otrzymawszy tę obietnicę, Mojżesz zstąpił do 24
ludu. Gdy ujrzeli go, jak szedł rozpromieniony, radując się łaską Bożą, od razu rozjaśniły
się i ich oblicza. A on, stanąwszy pośrodku ludu, oświadczył, iż przynosi im od Boga
ratunek z trapiącej ich niedoli. Niewiele czasu upłynęło, gdy ogromne stado przepiórek 25
(plenią się one nad Zatoką Arabską obficiej niż jakikolwiek inny gatunek ptaków)[7]
przyfrunęło z przeciwnego brzegu; i natychmiast, zmęczone lotem i nawykłe, bardziej niż
inne ptaki, do fruwania tuż nad ziemią, osiadły w obozie Hebrajczyków. Poczęli je zbierać
jako pokarm przysłany im specjalnie przez Boga i sycili głód, a Mojżesz pogrążył się
w modlitwie, dziękując Bogu za tak rychłą pomoc, rychlejszą nawet, niż obiecał.
6. Po tym pierwszym pokarmie niebawem zesłał im Bóg nowe zasoby. Gdy Mojżesz 26
modlił się ze wzniesionymi w górę rękoma, spłynęła na ziemię rosa, która na jego rękach Wj 16,13 ns.
zaczęła krzepnąć.[8] Pomyślawszy sobie, że i ona jest zapewne pokarmem zesłanym im
przez Boga, skosztował owej rosy i przekonał się, że jest smaczna. Lud sądził, że to śnieg,[9] 27
którego można było się spodziewać w owej porze roku, ale Mojżesz wyprowadził ich
z tego błędnego mniemania, tłumacząc, że ta rosa spadła z nieba dla uchronienia ich od
głodu, i wezwał ich, by sami przekonali się o tym. Idąc za przykładem wodza, skosztowali
nowego pokarmu i zachwycili się jego smakiem. Był bowiem słodki i wyborny jak miód, 28 Wj 16,31
z kształtu podobny do wonnego ziela *bdellium*,[10] a z wielkości do nasion kolendru. Lb 11,7
Natychmiast rzucili się Hebrajczycy do zbierania go. Ustalono jednak, że każdemu wolno 29
zebrać co dzień równo (spodziewano się bowiem, że tego pokarmu nigdy nie zabraknie) Wj 16,16
tylko jeden assaron[11] (jest to nazwa miary), aby silniejsi nie zagarnęli wszystkiego
dla siebie, odpychając słabszych. Zresztą ci, którzy przekraczali ustaloną miarę, żadnego 30
nie mieli pożytku ze swego mozołu, gdyż i tak wykorzystywali tylko jeden assaron; reszta
bowiem, którą odkładali sobie na następny dzień stawała się robaczywa i gorzkniała. Taki
to był boski i cudowny pokarm. Mieszkańców owych okolic, którzy pozbawieni są 31
wszelkiej żywności, chroni on od głodu; i jeszcze teraz na całą tę krainę spada taki sam
deszcz, jaki wtedy na znak łaski dla Mojżesza zesłał Bóg dla wyżywienia ludzi.
Hebrajczycy nazywają ten pokarm manna, od słowa *man*, które w naszym języku jest 32
wyrazem pytajnym, znaczącym: „Co to jest?”[12] Nie przestawali się oni radować tym Wj 16,15
darem, zsyłanym im z nieba i żywili się nim przez całe czterdzieści lat, które spędzili na
pustyni.

---

[7] Tutaj znowu Józef interpretuje to cudowne zjawisko w ujęciu biblijnym jako powstałe w sposób naturalny. Por. wyżej, par. 8, przyp. 3. Przepiórki, które na wiosnę lecą do Europy z południowej Arabii, we wrześniu wracają i można je łatwo schwytać, gdyż są zmęczone.

[8] Szczegół zaczerpnięty z tradycji pozabiblijnej.

[9] Biblia (Wj 16,14) wspomina tylko, że „na pustyni leżało coś drobnego, ziarnistego, niby szron na ziemi”. „Ową porą roku”, o której Józef wspomina niżej, była naturalnie wiosna. Na pustyni arabskiej zresztą w każdej porze roku śnieg jest zjawiskiem raczej niespotykanym. W dolinach środkowego Synaju można i dziś znaleźć lepkie i twarde kuleczki powstałe z podobnej do miodu substancji, którą wydzielają owady zwane czerwcami po przerobieniu wessanego soku roślinnego. Znalezienie ich na pustyni było dla Izraelitów prawdziwym darem niebios. (Zob. A. Läppe, *Od egzegezy do katechezy* przeł. B. Bielecki, IW Pax, Warszawa 1986, s. 139).

[10] Bdellium jest wonną żywicą wydzielaną przez drzewo palmowe rosnące między innymi w Arabii. Kolender (*Coriandrum sativum*) jest rośliną z rodziny baldaszkowatych i rośnie w Egipcie na Półwyspie Synajskim i w dolinie Jordanu. Owoc jej jest kulisty i o słodkawym smaku.

[11] W Wj 16,36 tą jednostką miary pojemności jest omer, czyli issaron, stanowiący 1/10 efy (czyli ok. 4 litrów). *Assaron* jest zhellenizowaną nazwą hebr. *issaron*.

[12] Józef podaje podobnie jak autor biblijny (Wj 16,15) ludową etymologię łącząc nazwę „manna” z hebrajskim wyrazem *man-hu* („Co to jest?”).

33 7. Gdy zaś przybyli do Rafidin,[13] poczęli cierpieć straszne pragnienie; w dotychcza-
Wj 17,1 sowej drodze bowiem trafiały im się od czasu do czasu jakieś źródełka, a teraz znaleźli
się w krainie zupełnie pozbawionej wody. Udręczeni pragnieniem, znowu z nienawiścią
34 patrzyli na Mojżesza. Usunąwszy się nieco od naporu gniewnego tłumu, wyciągnął
Mojżesz ręce do modlitwy, prosząc Boga, aby jako przedtem nakarmił głodnych, tak teraz
35 udzielił im napoju, albowiem brak wody zniweczy ich wdzięczność za pokarm. Nie ociągał
się Bóg z udzieleniem tej nowej łaski; obiecując Mojżeszowi, że wytryśnie źródło obfitej
wody w miejscu, gdzie wcale nie spodziewają się tego, polecił mu, by uderzył laską w skałę,
którą wszyscy mieli przed oczyma, i ze skały tej zaczerpnął tyle napoju, ile im trzeba.
„Zatroszczyłem się bowiem o to — rzekł Bóg — byście osiągnęli go bez pracy i mozołu."
36 Otrzymawszy taką odpowiedź od Boga, Mojżesz szedł do ludu, który czekał z oczyma
zwróconymi ku wodzowi; bo zauważyli go już, jak począł zstępować ze wzgórza. Gdy
stanął wśród nich, oznajmił, iż Bóg wyzwoli ich i od tej niedoli, udzielając im ratunku
37 w sposób zgoła niespodziewany: oto z głębi skały wypłynie ku nim strumień. Na te słowa
Hebrajczycy oniemieli z przerażenia, myśląc, iż wyczerpani pragnieniem i trudami
wędrówki będą teraz musieli zabrać się do rozłupywania skały. Ale Mojżesz uderzył laską
w skałę, skała rozwarła się i trysnął obfity strumień kryształowo czystej wody.
38 Oszołomieni tym niesłychanym cudem, już samym widokiem wody sycili swe pragnienie,
a potem zaczęli ją pić; była wyborna, słodka, godna tego, by być darem Bożym. Podziwiali
Mojżesza, że Bóg taką cześć mu świadczy, i złożyli Bogu ofiarę jako podziękę za troskę
o nich. O tej zapowiedzi danej przez Boga Mojżeszowi, że ze skały wytryśnie woda, mówi
pewne pismo przechowywane w świątyni.[14]

39 II 1. Gdy wieść o Hebrajczykach na wszystkie strony rozniosła się szeroko i roz-
Wj 17,8 prawiano o nich wszędzie, mieszkańców okolicznych krain niemały ogarnął lęk. Poczęli
wysyłać poselstwa, zachęcając się nawzajem do podjęcia wspólnego działania w celu
40 zniszczenia owych przybyszów. Przodowali w tym mieszkańcy Gobolitis[15] i Petry, zwani
Amalekitami; było to najbardziej wojownicze z tamtejszych plemion. Ich królowie
wyprawiali posłańców jedni do drugich, oraz do sąsiadów, i wezwali wszystkich do walki
przeciw Hebrajczykom. „Obce wojsko — ostrzegali — które umknęło z niewoli egipskiej,
41 czai się przeciw nam. Nie byłoby rozsądne pozwolić im, by wzrośli w siłę, osiągnęli
potrzebne im zasoby i sami rozpoczęli walkę, rozzuchwaleni bezkarnością. Ostrożność
nakazuje nam zniszczyć ich zawczasu, pociągając do odpowiedzialności za wdarcie się na
pustynię i panoszenie się tam, zanim jeszcze wyciągną ręce po nasze miasta i dobytek.
42 Mądrzej przecież postępują ci, którzy wrogą potęgę postarają się zniszczyć w zarodku niż
ci, którzy rozwiniętej usiłują nie pozwolić na dalszy wzrost." W ten sposób przez posłów
porozumiawszy się między sobą i sąsiadami, postanowili wydać bitwę Hebrajczykom.
43 2. Ponieważ Mojżesz zupełnie nie spodziewał się wrogiego napadu, działania owych
plemion bardzo go przeraziły. Gdy wrogowie wyruszyli już na bój i trzeba było stawić

---

[13] Miejscowość Refidim (u Józefa Rafidin) prawdopodobnie leżała na południowy zachód od Dżebel Musa w południowej części Półwyspu Synajskiego.

[14] Zjawisko to można wytłumaczyć w ten sposób, że gładka powierzchnia skały wapiennej wskutek silnego uderzenia rozsypała się, a z porowatej warstwy pod nią wytrysnął strumień upragnionej wody. O przeżyciu podobnego zdarzenia przez byłego gubernatora Synaju i jego żołnierzy zob. A. Läppe, *dz. cyt.*, s. 139 ns.

Aluzje do pism Mojżesza, przechowywanych w świątyni, Józef czyni także w *Antiq.* 4,303 i 5,61. Zdaniem Thackeraya mogą to być zbiory pieśni dostosowane do muzyki na użytek chóru. Tutaj aluzja odnosi się do pieśni Izraelitów w Lb 21,16 ns. (o studni w Beer).

[15] O Gobolitis (Gebal) zob. wyżej, 2,6, przyp. 5. Petra, późniejsza stolica Nabatejczyków, położona w skalistym wąwozie między Morzem Czerwonym i Martwym na drodze z Zajordania do Zatoki Elanickiej (dziś w Jordanii). U szczytu rozkwitu była w I w. przed i po Chr. Tutaj Józef antycypuje jej nazwę. Amalekici kontrolowali karawany zdążające do Egiptu i Arabii, a z Izraelitami stale toczyli walki.

czoło niebezpieczeństwu, tłum Hebrajczyków pogrążył się w trwożnym zamęcie, gdyż zupełnie nie byli zaopatrzeni do walki, a mieli przeciwstawić się wojownikom, którym niczego nie brakowało. Mojżesz, by podnieść ich na duchu, wezwał do ufności w wolę 44
Bożą, która powiodła ich do wolności i dała im zwycięstwo nad tymi, co chcieli im wolność odebrać. Skoro mają pewność pomocy Bożej — mówił Mojżesz — powinni uważać się za 45
wojsko wyposażone w oręż, bogactwo, żywność i we wszystko zgoła, co pozwala ludziom iść z ufnością na bój; natomiast wojsko przeciwników powinno wydać im się małe, źle uzbrojone i pod każdym względem tak słabe, że nie sposób, by Bóg chciał ulec jego natarciu. Jak potężnym jest On sprzymierzeńcem, przekonali się w wielu okolicznościach, 46
znacznie groźniejszych od wojny; wojnę bowiem toczy się przeciw ludziom, oni zaś mieli do czynienia z głodem, pragnieniem, górami i morzem zagradzającym ich drogę ucieczki, i dzięki łaskawej pomocy Boga przezwyciężyli wszystkie te trudności. Niechże więc teraz wzbudzą w sobie tym gorętszy zapał, wiedząc, iż pokonanie tych nieprzyjaciół otworzy przed nimi obfitość wszelkich dóbr.

3. Takimi argumentami Mojżesz zagrzewał swój lud, a potem przywoływał do siebie 47
naczelników plemion, każdego z osobna i wszystkich razem, i nakłaniał młodszych do Wj 17,9
posłuszeństwa dla starszych, a tych ostatnich wzywał, by słuchali nakazów wodza. Pod wpływem tych napomnień ogarnął wojowników zapał i gotowi byli stawić czoło 48
niebezpieczeństwu, gdyż krzepiła ich nadzieja, że przez tę walkę wreszcie uwolnią się od wszelkiej niedoli. Prosili tedy Mojżesza, by natychmiast powiódł ich na nieprzyjaciół, aby przez zwłokę nie ochłódł ich zapał bojowy. Mojżesz wybrał wszystkich mężów zdolnych 49
do walki i postawił na ich czele Jezusa,[16] syna Naweka, z plemienia efraimskiego; był to mąż bardzo dzielny, wytrzymały na trudy, roztropny i umiejący przemawiać rzeczowo, za wzorem Mojżesza wielce gorliwy w służbie Bożej i cieszący się dużym poważaniem wśród Hebrajczyków. Obok źródła zostawił Mojżesz mały oddział wo- 50
jowników, by strzegli dzieci, niewiast i całego obozu. Noc spędzili Hebrajczycy na przygotowaniach: naprawiali wszelkie uszkodzenia broni, trzymając się w pobliżu swych dowódców, każdej chwili gotowi ruszyć w bój, gdyby Mojżesz wydał taki rozkaz. Sam Mojżesz także czuwał całą noc, pouczając Jezusa, jak ma rozstawić swe siły. A gdy 51
zabłysnął świt, Mojżesz jeszcze raz go upomniał, by w bitwie nie zawiódł pokładanych w nim nadziei i by swymi czynami zdobył sobie uznanie u wojowników, którymi dowodzi; następnie zachęcił do męstwa każdego po kolei ze znaczniejszych Hebrajczyków, a na koniec przemówił gorąco do całego wojska stojącego już w gotowości bojowej. Sam zaś, 52
przysposobiwszy ich do boju zachętą i wszystkimi przygotowaniami, odszedł na górę, powierzając los bitwy Bogu i Jezusowi.

4. Starły się ze sobą dwa wojska i zakłębiła się walka, toczona zażarcie wśród bojowych 53
okrzyków rozbrzmiewających z obu stron. Dopóki Mojżesz trzymał ręce wyciągnięte ku Wj 17,11
górze, Hebrajczycy mieli przewagę nad Amalekitami. Ponieważ jednak nie miał dość siły, by stać ciągle z podniesionymi rękoma, a widział, że ilekroć je opuszczał, jego ludziom zaczynało gorzej się wieść — polecił bratu swemu, Aaronowi, i mężowi swojej siostry 54
Mariame, Urowi,[17] by stojąc przy nim z obu stron podtrzymywali jego ręce i nie pozwalali im opaść w dół. Gdy tak uczynili, Hebrajczycy zadali druzgocącą klęskę Amalekitom, którzy wyginęliby wszyscy, gdyby zapadająca noc nie powstrzymała rzezi. Wspaniałe 55
i bardzo pożyteczne było to zwycięstwo odniesione przez naszych przodków: rozgromili napastników, rzucili postrach na plemiona okoliczne, a przy tym w nagrodę za swe trudy zdobyli ogromne bogactwa w obozie nieprzyjacielskim, osiągając wszystko, co potrzebne było całemu narodowi, jak i poszczególnym ludziom; a tak niedawno jeszcze brakowało im nawet rzeczy najkonieczniejszych do życia. Nie tylko doraźne korzyści, ale i wielki 56
pożytek na przyszłość przyniosło im to zwycięstwo, gdyż ujarzmili nie tylko ciała, ale

[16] Bibl. Jozue.

[17] W Biblii nie ma mowy o powinowactwie Chura (u Józefa Ura) z Mojżeszem (por. Wj 17,10). Według tradycji rabinistycznej Chur jest synem, a nie mężem siostry Mojżesza Miriam (Marii).

również ducha swoich wrogów: po rozgromieniu tych pierwszych napastników stali się
57 postrachem dla narodów okolicznych, a jednocześnie sami wielce wzrośli w siłę. Mnóstwo
bowiem srebra i złota zagarnęli w obozie, a także naczynia spiżowe, których wrogowie
używali do posiłków, stosy monet z obu metali, różne rodzaje tkanin, ozdoby na zbroje,
wszelkie przedmioty użytkowe, bydlęta pociągowe i wszystko zgoła, co wojownicy
58 zabierają ze sobą w pole.[18] Zaczęli Hebrajczycy pysznić się swoją dzielnością i ogarnęło
ich pożądanie czynów bohaterskich, a zarazem nabrali wytrwałości w znoszeniu trudów,
gdyż przekonali się, że przez nią wszystko można osiągnąć. Taki był wynik tej bitwy.
59 5. Rankiem Mojżesz rozkazał obedrzeć trupy zabitych i zebrać oręż porzucony przez
tych, którzy uciekli; wynagrodził mężnych wojowników i obsypał pochwałami ich wodza,
Jezusa, którego męstwu całe wojsko dawało świadectwo. Ani jeden Hebrajczyk nie zginął
60 w tej bitwie, podczas gdy poległych nieprzyjaciół nie sposób było zliczyć. Aby złożyć
Wj 17,15 ofiary dziękczynne, Mojżesz wzniósł ołtarz, nazywając Boga imieniem: Dawca Zwy-
Wj 17,14 cięstwa;[19] i przepowiedział, że Amalekici muszą być wymordowani do szczętu i żaden
z nich nie uchowa się do późniejszych czasów, gdyż napadli na Hebrajczyków błąkających
61 się po pustyni wśród okrutnej niedoli.[20] A potem wyprawił swoim wojownikom ucztę.
Taki był wynik owej bitwy, pierwszej, jaką po wyjściu z Egiptu Hebrajczycy stoczyli
z zuchwałymi napastnikami. Kiedy wojsko odpoczęło po walce przez kilka dni i za-
kończyło się święto, którym uczcili zwycięstwo, Mojżesz powiódł ich w dalszą drogę
62 równymi szeregami: bardzo wielu spośród nich było teraz dobrze zaopatrzonych w broń.
Wj 19,1 Idąc krótkimi marszami, w ciągu trzech miesięcy od wyjścia z Egiptu dotarł Mojżesz do
góry Synaj,[21] gdzie niegdyś zdarzył mu się cud krzewu i inne zjawiska, o których już
opowiedzieliśmy.[22]

63 III Teść Mojżesza, Raguel,[23] na wieść o jego pomyślności, radośnie wyszedł ku niemu
Wj 18,1 i serdecznie powitał zięcia, Saforę i ich dzieci. Ucieszony spotkaniem z Raguelem
Por. Wj 18,12 złożył Mojżesz ofiarę i wyprawił ucztę dla ludu[24] w pobliżu owego krzewu, który
64 niegdyś uniknął spalenia. Wszyscy Hebrajczycy, podzieleni na rody, wzięli udział
w uczcie. Aaron i otaczający go ludzie, a także Raguel, pieśniami wysławiali Boga,
65 dziękując Mu za ocalenie ich i obdarzenie wolnością. Śpiewali także na cześć swego
wodza, dzięki któremu wszystko wydarzyło im się tak, jak pragnęli. Słysząc to, Raguel
wychwalał lud za wdzięczność, jaką świadczyli Mojżeszowi, a jednocześnie wyrażał
podziw dla wodza, który tak mężnie zabiegał o bezpieczeństwo swych bliskich.

66 IV 1. Rankiem Raguel ujrzał Mojżesza pogrążonego w rozgwarze zajęć. Rozstrzygał
Wj 18,13 bowiem sprawy wszystkich, którzy przedstawiali mu swoje spory; tłumnie cisnęli się do
67 niego, wierząc, że tylko on wymierzy im rzeczywiście sprawiedliwość; nawet ci, na których

[18] Cały ten opis łupu jest dodatkiem pozabiblijnym i ma na celu wyjaśnienie, skąd Izraelici mieli te bogate materiały do budowy Przybytku.

[19] W Biblii zbudowany przez Mojżesza ołtarz nazywa się „Pan-Nissi", co znaczy „Pan jest moim sztandarem" (Wj 17,15).

[20] Por. niżej, 4,304 i Pwt 25,17 ns. („Pamiętaj, co ci uczynił Amalek w drodze, gdyś wyszedł z Egiptu").

[21] Józef zmienia tu biblijny porządek wydarzeń, mówiąc o przybyciu do Synaju (Wj 19,1) przed spotkaniem Mojżesza z Jetrą (Wj 18,5).

[22] Wyżej, 2,264 ns.

[23] W Wj 2,18 nazywa się on Reuel, gdzie indziej (*tamże* 3,1; 4,18; 18,5 ns. 12) Jetro. Józef używa formy Raguel tu i wyżej, 2,258,261, lecz w 2,264 także formy Jeteglaios i w 5,127 — Jotor. Zob. 2,258, przyp. 71.

Według Biblii Jetro przyprowadza do Mojżesza żonę Seforę (u Józefa Saforę) i dwóch synów po czasowej rozłące, o czym Józef nie wspomina (por. Wj 18,4—6).

[24] W opowiadaniu biblijnym nie Mojżesz, lecz Jetro składa ofiarę przy udziale Mojżesza, Aarona i starszych z Izraela. Nie ma tam też mowy o wyprawieniu przez Mojżesza uczty dla ludu (por. Wj 18,12).

niekorzyść wypadał wyrok, nie przygnębiali się swą porażką, świadomi, iż nie przekupstwo, ale sprawiedliwość rozstrzygnęła ich sprawę. Przez ten czas Raguel czekał cierpliwie, nie chcąc przeszkadzać ludziom, którzy pragnęli wykorzystać zalety swego wodza. Ale gdy tylko ustał zamęt, odciągnął Mojżesza na stronę i począł pouczać go, co
powinien teraz czynić. Poradził mu, by pieczę nad drobnymi sprawami powierzył swoim 68
zastępcom, a sam ograniczył się do czuwania tylko nad ważniejszymi potrzebami i nad losem całego ludu; do sprawowania sądów bowiem można było znaleźć innych Hebrajczyków, ale czuwanie nad bezpieczeństwem całego tak mnogiego ludu było
zadaniem, w którym nikt inny nie zdołałby Mojżesza zastąpić. „Uświadamiając sobie 69
swoje zalety — mówił Raguel — i rozumiejąc, jaką rolę masz odegrać w ocaleniu ludu poprzez trwanie przy Bogu, zgódź się na to, by innym sędziom powierzali oni rozstrzyganie swych sporów, a sam poświęć się wyłącznie służbie Bożej i szukaniu sposobów, jakimi zdołasz wyprowadzić lud spośród wszystkich grożących mu niebezpie-
czeństw. Jeżeli w dziedzinie świeckiej możesz posłuchać mojej rady, to dokonaj przeglądu 70
swego wojska i podziel ich wszystkich na grupy po dziesięć tysięcy każda, na których czele postawisz wybranych naczelników, a następnie na grupy po tysiącu wojowników; potem podziel ich jeszcze na oddziały liczące po pięciuset, a te na jeszcze mniejsze — po stu
i wreszcie po pięćdziesięciu.[25] [Wyznacz również dowódców do kierowania oddziałami 71
liczącymi po trzydziestu, dwudziestu i dziesięciu wojowników].[26] Niech każda grupa ma nad sobą dowódcę, którego nazwa zależna będzie od tego, iloma ludźmi będzie dowodził.
Muszą to być mężowie cenieni przez cały lud za swą zacność i sprawiedliwość, ażeby mogli 72
również rozstrzygać spory swoich podwładnych, w trudniejszych sprawach odwołując się do mężów wyżej postawionych, a jeśli również i ci nie dadzą sobie rady z jakąś sprawą szczególnie zawiłą, przedkładać ją będą tobie samemu. W ten sposób zaspokojone zostaną obie potrzeby: Hebrajczykom wymierzona będzie sprawiedliwość, a ty, trwając w ciągłej łączności z Bogiem, lepiej będziesz mógł wyjednać Jego łaski dla ludu."

2. Mojżesz z wdzięcznością przyjął radę udzieloną mu przez Raguela i niebawem 73
zastosował się do niej, bynajmniej nie przypisując pomysłu tych reform samemu sobie, ale Wj 18,24
otwarcie oznajmiając ludowi, od kogo one pochodzą. Również w księgach zapisał imię 74
Raguela jako wynalazcy owych reform, uważając, iż należy zawsze dawać chwalebne świadectwo rzeczywistej zasłudze, i gardząc chwałą, którą można by zdobyć przez przypisywanie sobie zasług kogoś innego. Tak więc i w tej dziedzinie przekonać się można o uczciwości[27] Mojżesza; zresztą będziemy mieli sposobność mówić o niej obszerniej w innych częściach tej pracy.

V 1. Zwoławszy zgromadzenie ludu, Mojżesz oświadczył Hebrajczykom, iż udaje się na 75
górę Synaj, by tam rozmawiać z Bogiem, a gdy otrzyma od niego wskazania, wróci do Wj 19,2 ns.
nich. Polecił im jeszcze, by przenieśli obóz pod samą górę i cieszyli się z zaszczytu bliskiego
sąsiadowania z Bogiem. Oznajmiwszy to ludowi wstąpił na szczyt Synaju, najwyższej góry 76
w owych okolicach, tak wysokiej i urwistej, że wydawała się nie tylko dla nóg ludzkich Por. Wj 19,17
niedostępna, ale nawet oczom strach było na nią patrzeć; wieść, że przebywa na niej Bóg,
wzmagała jeszcze grozę i trzymała od niej ludzi z daleka. Hebrajczycy jednak, posłuszni 77
poleceniu Mojżesza, przenieśli swój obóz i rozłożyli go u stóp góry, niecierpliwie oczekując na owe szczęsne obietnice, które Mojżesz — jak im zapowiedział — miał
przynieść od Boga. W świątecznym nastroju upływało im to oczekiwanie na wodza;[28] pod 78
każdym względem zachowywali czystość, a przede wszystkim przez trzy dni powstrzy- Por. Wj 19,14
mywali się od cielesnego obcowania ze swymi żonami, jak polecił im Mojżesz, i błagali Boga, by łaskawie rozmawiał z Mojżeszem i udzielił im darów, dzięki którym będą mogli

[25] W Wj 18,21 są to grupy po 1000, 100, 50 i 10 mężów.

[26] Autentyczność tego zdania jest podawana w wątpliwość.

[27] Podobną pochwałę uczciwości Mojżesza znajdujemy niżej, 4,157 ns.

[28] Według Biblii Mojżesz zstąpił z góry Synaj, aby nakazać ludowi przygotowanie się przed swoim spotkaniem z Bogiem (Wj 19,14 ns.).

żyć szczęśliwie. Podczas tych dni świątecznych spożywali kosztowniejsze pokarmy
i odziali się, jak również żony ich i dzieci, w ozdobne szaty.
79 2. Świętowali tak przez dwa dni. Dnia trzeciego przed wschodem słońca, chmura, jakiej
Wj 19,16 przedtem nigdy nie widzieli, osiadła na obozie hebrajskim i spowiła całą przestrzeń, na
80 której rozbili swe namioty. Wtedy, podczas gdy wszędzie wokół panowała piękna pogoda,
zwalił się na nich gwałtowny wicher niosąc ze sobą ulewny deszcz, zatrwożyły ich nagłe
błyskawice i padły z przestworza pioruny na znak, że oto przybył do Mojżesza Bóg,
81 łaskawy dla jego próśb. O tych wydarzeniach każdy z moich czytelników może myśleć, jak
mu się podoba;[29] co do mnie, muszę opowiedzieć je w taki sposób, jak są zapisane
w świętych księgach. Oszołomieni tymi zjawiskami i ogłuszeni łoskotem Hebrajczycy
82 drżeli z lęku, bo nigdy przedtem nie zaznali takiej burzy; a najbardziej niepokoiła ich owa
rozpowszechniona szeroko wieść, że na tej właśnie górze jest siedziba Boga. Skupili się
tedy w swych namiotach, wyobrażając sobie, że Mojżesz już zginął przygnieciony
gniewem Boga, który również im zgotuje taki sam los.
83 3. W takim[30] byli pogrążeni nastroju, gdy nagle ukazał się Mojżesz, promieniejący,
krocząc pewnie. Już sam jego widok uwolnił ich od trwogi i natchnął lepszymi nadziejami
na przyszłość. Jednocześnie z jego przybyciem niebo wypogodziło się, ustał zamęt
84 żywiołów. Natychmiast Mojżesz zwołał zgromadzenie całego ludu, by wysłuchali tego,
co Bóg mu oznajmił. Gdy się zebrali, stanął na wyniesieniu, z którego wszyscy mogli go
słyszeć, i zaczął: „Hebrajczycy, i tym razem, tak jak przedtem, Bóg przyjął mnie łaskawie.
Ustalił On dla was zasady postępowania, które zapewnią wam pomyślność i pra-
85 worządność, i oto sam teraz przyjdzie do obozu. Przez wzgląd zatem na Niego i na
wszystko, co dzięki Niemu wydarzyło się dla naszego dobra, nie lekceważcie słów, które
usłyszycie, chociażbym powtarzał je wam ludzkim tylko językiem. Zważajcie na
doskonałość ich treści, a rozpoznacie w nich dostojeństwo Tego, który je ułożył i, bacząc
86 na wasze dobro, raczył mi oznajmić. Bo przecież nie Mojżesz, syn Amarama i Jochabady,
ale Bóg nakazał Nilowi płynąć krwawym strumieniem, dla waszego dobra, i przeróżnymi
klęskami ujarzmił pychę Egipcjan; to On rozwarł przed wami drogę przez morze, z Jego
woli spadła wam żywność z nieba, gdyście głodowali, i woda trysnęła ze skały, gdy
87 dręczyło was pragnienie. Wszystko to sprawił On, który Adamowi pozwolił korzystać
z płodów ziemi i morza, który ocalił Nochosa z potopu, a naszemu praojcu Abramowi po
długiej tułaczce dał stałą siedzibę w krainie chananejskiej; dzięki Niemu urodził się Izakos
z rodziców już starych, Jakub radował się chlubnymi cnotami swych synów, a Józef stał się
władcą potęgi egipskiej. I oto On, właśnie On, śle wam teraz, za moim pośrednictwem,
88 łaskę tych przykazań. Przechowujcie je ze czcią i walczcie za nie jeszcze goręcej niż
w obronie dzieci swoich i żon. Albowiem szczęśliwe będzie wasze życie, jeśli ich nie
zaniedbacie: będziecie radować się ziemią urodzajną, morzem wolnym od burz i po-
tomstwem darzącym się zgodnie z naturą i postrach budzić będziecie w swych wrogach.
Jam został dopuszczony przed oblicze Boże i słuchałem głosu nieśmiertelnego: tak
gorliwie troszczy się Bóg o swój lud i o jego przetrwanie".
89 4. Rzekłszy to, powiódł lud naprzód, wraz z niewiastami i dziećmi, by sami usłyszeli,
Wj 19,17; 20,1 jak Bóg będzie do nich mówił o ich obowiązkach; pragnął bowiem Mojżesz, by
doskonałość tych słów nie została zamącona przez ludzki język, zbyt słaby, by je dobrze
90 powtórzyć. I wszyscy usłyszeli głos rozlegający się z wysokości, tak wyraźnie, że nie uszło
ich uwagi ani jedno z owych dziesięciu słów, które Mojżesz zapisał na dwóch tablicach.
Słów tych nie wolno nam powtórzyć dokładnie, ale podam ich ogólną treść.
91 5. Pierwsze słowo poucza nas, że Bóg jest jeden[31] i że tylko Jemu należy oddawać
cześć. Drugie zabrania nam czynić wizerunków jakichkolwiek żywych stworzeń dla

[29] Por. wyżej, 1,108, przyp. 53.

[30] Ten passus (par. 83—88) nie ma paraleli w Biblii.

[31] Józef traktuje wprowadzający wiersz Dekalogu („Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli" — Wj 20,2) jako część pierwszego przykazania.

oddawania im czci. Trzecie nakazuje, byśmy nigdy nie przysięgali na Boga w błahej sprawie, czwarte — byśmy święcili każdy siódmy dzień powstrzymując się od wszelkiej
pracy, piąte — byśmy szanowali rodziców, szóste zabrania nam morderstwa, siódme — 92
cudzołóstwa, ósme — kradzieży, dziewiąte — dawania fałszywego świadectwa, a dziesiąte nakazuje, byśmy nie pożądali żadnej rzeczy, która należy do innego człowieka.
6. Lud, usłyszawszy z ust samego Boga te wszystkie przykazania, o których przedtem 93
mówił im Mojżesz, wśród wielkiej radości rozszedł się ze zgromadzenia. A podczas następnych dni, cisnąc się przed namiotem wodza, prosili go, by przyniósł im także prawa
od Boga. Wtedy Mojżesz ustanowił prawa, a później jeszcze pouczył ich, jak mają 94
postępować we wszystkich okolicznościach. O tych jego poleceniach wspomnę przy sposobności, większość jednak owych praw omówię w innym dziele, gdzie zamierzam poświęcić im specjalny traktat.[32]
7. Tak przedstawiały się sprawy Hebrajczyków, gdy Mojżesz, udzieliwszy im przestróg, 95
znowu udał się na szczyt góry Synaj, cały zaś lud patrzył, jak on tam kroczy. A gdy poczęło
dłużyć im się czekanie — bo przebywał tam przez czterdzieści dni — zatrwożyli się, czy nie Por. Wj 32,1
stało się co Mojżeszowi; żadne z dawnych nieszczęść nie przeraziło ich było tak bardzo, jak
teraz owa myśl, że Mojżesz mógł zginąć. Panowała wśród nich różnica zdań: jedni 96
twierdzili, że rozszarpały go dzikie zwierzęta (takiego zdania byli zwłaszcza ci, którzy
z niechęcią odnosili się do Mojżesza), inni — że odszedł do Boga.[33] Natomiast ci, którzy 97
trzeźwo patrzyli na rzeczy, żadnemu z tych domysłów nie dawali pierwszeństwa, uważając, iż łatwo może przydarzyć się człowiekowi śmierć w szponach dzikich zwierząt, a tak samo prawdopodobne jest, iż w nagrodę za jego cnotę Bóg zabrał Mojżesza do
siebie; i czekali spokojnie, choć głęboko cierpieli mniemając, iż zostali pozbawieni takiego 98
wodza i obrońcy, jakiemu podobnego nigdy już nie znajdą. Ponieważ nie zgasła jeszcze wszelka nadzieja powrotu Mojżesza, nie mogli rozpocząć żałoby,[34] ale nic nie powstrzymywało ich od pogrążenia się w głębokim smutku. Nie ośmielili się jednak zwinąć obozu, gdyż Mojżesz rozkazał im, by w tym miejscu czekali.
8. Wreszcie, po upływie czterdziestu dni i tyluż nocy, wrócił, nie zakosztowawszy przez 99 Wj 32,15
cały ten czas żadnego z pokarmów, jakich używają ludzie.[35] Pojawienie się Mojżesza napełniło ludzi radością. Od razu począł im wódz wyjaśniać, jak bardzo Bóg się o nich troszczy. Podczas tych czterdziestu dni, mówił Mojżesz, Bóg pouczył go, jaki sposób
sprawowania rządów zapewni ludowi szczęście, i zażądał, by sporządzili dla Niego 100
Przybytek, do którego mógłby zstępować, ilekroć ich nawiedzi. „Gdy podążymy dalej Wj 25,8 ns.
w drogę, będziemy mogli zabrać Przybytek ze sobą i nie będziemy już potrzebowali wstępować na Synaj, bo On sam, nawiedzając Przybytek, obecny będzie przy naszych
modlitwach. Przybytek ten zostanie sporządzony w takich wymiarach i z takim 101
zaopatrzeniem, jak On mi polecił. Musicie pilnie zabrać się do dzieła." Rzekłszy to
pokazał im dwie tablice, na których wyryte było owych dziesięć słów, po pięć[36] na każdej; Por. Wj 31,18;
a pochodziły te napisy z ręki samego Boga. 32,15 ns.

VI 1. Hebrajczycy, uradowani zarówno tym, co ujrzeli, jak i tym, co usłyszeli od swego 102
wodza, natychmiast z wielkim zapałem zabrali się do dzieła. Przynieśli srebro, złoto i spiż, Wj 35,5; 25,2
belki najlepszego drzewa, nie ulegającego butwieniu,[37] włosy kozie i owcze skóry,

---

[32] Por. wyżej, 1,25, przyp. 11.
[33] Por. niżej, 4,326, przyp. 136.
[34] Lekcja wszystkich rękopisów: „nie podejrzewali" [niczego złego].
[35] Józef celowo pomija epizod odnoszący się do kultu złotego cielca (Wj 32,1 ns.), aby nie dawać broni oszczercom, którzy rozsiewali różne zniesławiające Izraelitów opowiadania. Demaskuje je w swoim utworze *Contra Apionem*. Jest to jaskrawy przykład odstępstwa od zapewnienia, że niczego nie pominie z ksiąg świętych (zob. wyżej, 1,17).
[36] Nie ma tego szczegółu w Biblii (zob. Wj 31,18 i 32,15 ns.).
[37] W Wj 25,5 „drzewo akacjowe"; Józef trzyma się lekcji, którą ma LXX: „nie butwiejące drzewo".

z których jedne ubarwione były na niebiesko, inne na purpurowo, jeszcze inne lśniły
103 szkarłatem albo najczystszą bielą. Przynieśli również wełnę takich samych barw, delikatne
tkaniny lniane, drogocenne kamienie, które ludzie oprawiają w złoto i noszą jako
wykwintne ozdoby, oraz mnóstwo wonnych ziół. Z takich oto materiałów Mojżesz
sporządził Przybytek, który w istocie nie był niczym innym jak świątynią przystosowaną
104 do przenoszenia z miejsca na miejsce. Gdy w krótkim czasie zgromadzono wszystkie
potrzebne przedmioty (każdy bowiem starał się przynieść jak najwięcej, więcej nawet niż
mógł), Mojżesz wyznaczył budowniczych, stosując się do polecenia Bożego; wybrał
Wj 31,2 jednak takich właśnie, na których padłby również wybór samego ludu, gdyby lud był do
105 tego uprawniony. Oto ich imiona (są one zapisane w świętych księgach): Basael, syn
Wj 35,5 Uriego z plemienia Judy, wnuk[38] Mariame, siostry wodza, oraz Elibaz, syn Isamacha,
106 z plemienia Dana. A spośród ludu tylu zgłaszało się ochotników do pracy, że Mojżesz
wreszcie musiał ich powstrzymywać, gdyż budowniczowie oświadczyli mu, że mają już
107 wystarczającą liczbę robotników. Rozpoczęli tedy budowę, podczas gdy Mojżesz, według
poleceń otrzymanych od Boga, pouczał ich szczgółowo, jakie mają być wymiary i po-
jemność Przybytku i jakie musi on zawierać przedmioty, potrzebne przy składaniu ofiar.
Wj 35,25 Kobiety zaś współzawodniczyły ze sobą w dostarczaniu szat kapłańskich i wszelkich
innych ozdób i naczyń, jakich wymaga służba Boża.
108 2. Gdy już wszystko było przygotowane — złoto, srebro, spiż i tkaniny — ogłosił
Wj 40,17 Mojżesz święto, polecił, by każdy — w miarę swych zasobów — złożył ofiarę, i przystąpił
do urządzania Przybytku. Najpierw wymierzył dziedziniec szeroki na pięćdziesiąt łokci,
109 a na sto łokci długi. Następnie wzniósł słupy spiżowe o wysokości pięćdziesięciu łokci, po
Wj 27,9 dwadzieścia na każdym z dłuższych boków wymierzonej powierzchni, a na tylnym boku
dziesięć słupów; do każdego słupa przytwierdzony był metalowy krążek. Głowice
słupów były ze srebra, podstawy zaś, pozłocone i podobne drzewcom włóczni, były
110 spiżowe i mocno osadzone w ziemi. Do krążków przywiązane były sznury, drugim
końcem przytwierdzone do kołków spiżowych łokciowej wysokości, wbitych w ziemię
przy każdym słupie, aby Przybytek mógł oprzeć się naporowi wiatrów. Na wszystkich
tych słupach zawieszono tkaninę byssosową[39] najmisterniejszej roboty, spływającą od
głowic do samej ziemi i otaczającą całą przestrzeń, tak że zupełnie czyniła wrażenie ściany.
111 Tak wyglądał dziedziniec z trzech stron. Czwarta strona, długa na pięćdziesiąt łokci —
Wj 27,16 a była ona stroną frontową — miała w środku wejście szerokie na dwadzieścia łokci, a po
112 obu jego stronach stały dwa słupy na wzór pylonów, całkowicie pokryte srebrem, z wy-
jątkiem tylko samych podstaw, które były spiżowe. Z jednej i drugiej strony tego portyku
postawiono jeszcze po trzy słupy, które mocno utwierdzone w ziemi, były połączone ze
słupami podtrzymującymi bramę; z nich także zwieszała się tkanina byssosowa,
113 osłaniająca je do samej ziemi. A przed wejściem, na długość dwudziestu łokci i wysokość
pięciu łokci, rozpięty był baldachim barwy purpurowej i szkarłatnej, przetykany barwą
niebieską i byssosem i ozdobiony przeróżnymi wzorami, wśród których nie było jednak
114 nigdzie wizerunku jakiegokolwiek żywego stworzenia.[40] Wewnątrz dziedzińca, tuż za
Wj 30,18 bramą, stała międnica spiżowa na podstawie z tego samego metalu; tam kapłani mogli
obmywać ręce i pokrapiać swe stopy wodą. Tak urządzony był zewnętrzny dziedziniec.
115 3. Na jego środku Mojżesz umieścił sam Przybytek, przodem zwrócony ku wschodowi,
aby wschodzące słońce rzucało nań pierwsze swe promienie. Długi był na trzydzieści łokci,
a szeroki na dziesięć, jeden bok był po stronie południowej, drugi po północnej, tylna
116 ściana zwrócona była ku zachodowi. Wysokość Przybytku musiała być równa jego
szerokości. Każda z dwóch dłuższych ścian zbudowana została z dwudziestu desek,
obrobionych prostokątnie, szerokich na półtora łokcia, a grubych na cztery palce.

[38] Rękopisy mają błędną lekcję „syn" zamiast „wnuk".

[39] Grecką nazwą *byssos* oznaczano płótno lniane wysokiej jakości, używane do sporządzania szat wykwintnych.

[40] Szczegółu odnoszącego się do wizerunku żywej istoty nie ma w Biblii (zob. Wj 27,16). Zob. też niżej, par. 126.

Zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną powierzchnię tych ścian pokryto całkowicie 117
płytami złota. Każda z nich była zaopatrzona w dwa czopy wkładane w dwa łożyska; te Wj 26,15; 36,20
ostatnie były ze srebra i miały otwory takiego właśnie wymiaru, by można było w nie
wkładać czopy. Zachodnią ścianę stanowiło sześć desek, tak ściśle i szczelnie spojonych, że 118
zgoła nie było widać granic między nimi; od wewnątrz i od zewnątrz były one pozłocone. Tak
więc liczba desek w poszczególnych ścianach była odpowiednio wyliczona.[41] [W dłuższych 119
ścianach] było ich po dwadzieścia, a każda z nich miała [półtora łokcia] szerokości
i jedną trzecią piędzi [grubości], tak że razem tworzyły ścianę długą na trzydzieści łokci.[42]
Natomiast do tylnej ściany, której sześć spojonych desek rozciągało się na długość Wj 26,22
dziewięciu łokci, dołączyli jeszcze dwie dodatkowe deski — każda szeroka na pół
łokcia — które umieścili w rogach i ozdobili w taki sam sposób jak szersze deski.[43] Do 120
zewnętrznej powierzchni każdej z tych desek przymocowany był bardzo silnie, jakby Por. Wj 26,26
korzeniami wrośnięty, krążek złoty; poprzez te krążki, które wszystkie umieszczone
były na tej samej wysokości, przetykano złocone pręty, spajając w ten sposób deski między
sobą; koniec jednego pręta wchodził w drugi pręt, a miejsce połączenia było misternie
urobione w kształt muszelki. Tylna ściana miała tylko jedną sztabę, prze- 121
chodzącą wzdłuż wszystkich desek, z której krańcami połączone były końcowe pręty
dłuższych ścian, za pomocą spojeń tak urządzonych, że „męski” kraniec wchodził
w „żeński”. Dzięki tym prętom Przybytek był zabezpieczony od wszelkich wstrząsów,
spowodowanych przez wiatry albo inne przyczyny, i mógł stać niewzruszenie.[44]

4. Jeśli chodzi o wnętrze Przybytku, Mojżesz podzielił jego długość na trzy części 122
i w odległości dziesięciu łokci od wewnętrznego krańca postawił cztery słupy, ukształ-
towane tak, jak inne deski, i oparte na podobnych podstawach, ale umieszczone w pewnej
odległości jeden od drugiego.[45] Przestrzeń odgraniczona tymi słupami stanowiła
Sanktuarium; reszta Przybytku dostępna była dla kapłanów. Taki podział przestrzeni 123
Przybytku wzorowany był na budowie wszechświata:[46] albowiem owa trzecia część
odgraniczona słupami, nawet dla kapłanów niedostępna, była jako niebo poświęcona
Bogu, podczas gdy przestrzeń o długości dwudziestu łokci przeznaczona była dla
kapłanów, tak jak ziemia i morze dostępne są ludziom. Z przodu, którędy wchodzili, stało 124
pięć złotych słupów, opartych na podstawach spiżowych. Wj 26,37

Od góry pokryto Przybytek tkaninami byssosowymi, w których purpura, szkarłat Wj 26,31
i barwa niebieska mieszały się ze sobą. Pierwsza z tych tkanin miała dziesięć łokci wzdłuż 125
i wszerz i zwisając ze słupów dzielących przestrzeń świątyni osłaniała Sanktuarium tak,
że nawet z drugiej części Przybytku nie można było go zobaczyć. Cała świątynia nazwana
była „Świętym” [miejscem], a jej niedostępne Sanktuarium, odgraniczone czterema
słupami — „Świętym Świętych”.[47] Owa zasłona była przedziwnej piękności, przed- Wj 26,33 126
stawiała wyobrażenia wszelkich kwiatów, a także inne wzory ozdobne, z wyjątkiem
postaci jakichkolwiek żywych stworzeń.[48] Druga tkanina, podobna do pierwszej 127
zarówno wymiarami, jak wyrobem i barwą, spowijała pięć słupów stojących u wejścia; Wj 26,36 ns.;

[41] Tj. odpowiednio do długości ścian.

[42] Wyrazy w nawiasach uzupełniają lukę w przekazie rękopiśmiennym.

[43] Deski te zapewne miały wzmacniać narożniki ścian.

[44] Powyższy opis Przybytku w wielu szczegółach różni się od biblijnego.

[45] Mojżesz podzielił długość 30 łokci na 3 części (3 × 10), lecz jedną część (10 łokci) przeznaczył na sanktuarium, a dwie pozostałe (2 × 10) na resztę Przybytku; „wewnętrzny kraniec” oznacza ścianę wschodnią.

[46] Myśl tę Józef szerzej rozwija niżej (par. 180 ns.).

[47] Zatem cały Przybytek dzielił się na dwie części: wschodnią, zawierającą stół chlebów pokładnych, świecznik i ołtarz kadzenia („Miejsce Święte”) i zachodnią, najświętszą część, w której była umieszczona Arka („Miejsce Święte Świętych” — adyton.) Por. Wj 26,33.

[48] Józef nie wspomina o cherubinach umieszczonych na zasłonie (Wj 26,31) kierując się względem apologetycznym, gdyż nie chce dać broni do ręki tym, którzy zarzucali Żydom kult zwierząt. Por. wyżej, par. 99, przyp. 35 i 113, przyp. 40.

36,37 ns. zawieszona na krążkach u rogu każdego słupa, spływała od jego szczytu do połowy
wysokości, a dolna przestrzeń zostawiona była dla kapłanów wchodzących do Przybytku.
128 Ponad tą tkaniną była jeszcze inna zasłona lniana, takich samych wymiarów, przy-
twierdzona sznurami do obu stron Przybytku, a krążki służyły zarówno do sznurów, jak
i do samej tkaniny, tak że można było ją albo rozpościerać, albo zwijać, aby nie zasłaniała
129 widoku, zwłaszcza w dniach uroczystych. W innych dniach, szczególnie gdy padał śnieg,
rozwijano tę zasłonę, aby osłaniała tkaninę wielobarwną; stąd wywodzi się zwyczaj (który
przetrwał u nas nawet po zbudowaniu świątyni) rozpościerania przed wejściem takiej
130 właśnie zasłony lnianej. Dziesięć innych tkanin, szerokich na cztery łokcie, a na
Wj 26,1 dwadzieścia osiem łokci długich, zaopatrzono w złote sprzęgła pasujące jedne do drugich
i tak złączono ze sobą, że wydawały się jedną materią. Rozpostarte nad świętym
Przybytkiem, całkowicie osłaniały go od góry, pokrywały również ściany boczne, a także
131 tylną do wysokości jednego łokcia nad ziemią. Przygotowano jeszcze inne tkaniny,
Wj 26,7 szerokie również na cztery łokcie, ale długością dochodzące do trzydziestu łokci; było ich
więcej niż poprzednich — jedenaście; utkane z włosia, ale tak misternie, jak tkaniny
wełniane, spływały one do samej ziemi, a u wejścia układały się w kształt frontonu
132 i krużganka: do tego właśnie wyzyskano jedenastą tkaninę. Ponad nimi rozpięte były
jeszcze zasłony skórzane dla ochrony tkanin zarówno od żaru słońca, jak i od deszczu.
Wielkie zdumienie ogarniało wszystkich, którzy patrzyli na nie z daleka, gdyż ich barwy
133 zdawały się zupełnie podobne do tych, jakie się widzi na niebie. Zasłony z włosia
i ze skóry rozpostarte były również nad tkaniną u wejścia i ochraniały ją od gorąca i od
gwałtownych deszczów. W taki sposób zbudowano Przybytek.
134 5. Następnie uczyniono dla Boga skrzynię z mocnego drzewa, nie ulegającego
Wj 25,10; 37,1 butwieniu.[49] W naszym języku ta skrzynia nazywa się *eron*; sporządzono ją tak:
135 Miała pięć piędzi długości, a trzy piędzie szerokości i tyleż wysokości. Od wewnątrz i od
zewnątrz wyłożona była złotem, całkowicie pokrywającym drewno, a jej wieko kunsztow-
nie przymocowane było na zawiasach i zamykało się zupełnie ściśle, tak dokładnie było
136 dopasowane. Przy każdym z dłuższych boków tej arki umieszczone były dwa złote krążki,
wszczepione w drzewo, przez nie zaś wsuwano złocone pręty, za pomocą których, w razie
potrzeby, można było ją nieść podczas wędrówki; albowiem nigdy nie ciągnął jej zaprzęg
137 bydląt, lecz nieśli ją kapłani. Na wieku umieszczono dwie postacie „cherubinów" —
Wj 25,18 jak je Hebrajczycy nazywają — istot ze skrzydłami, kształtem swym niepodobnych do
żadnej z rzeczy widzianych ludzkimi oczyma; Mojżesz powiada, iż ujrzał je wyrzeźbione
138 na tronie Boga.[50] W tej skrzyni złożył Mojżesz dwie tablice, na których wypisał był
dziesięć przykazań, po pięć[51] na każdej z nich, dwa i pół przykazania na każdej z dwóch
stron tablicy. I umieścił arkę w Sanktuarium.
139 6. Wewnątrz świątyni postawił stół podobny do stołów w Delfach, długi na dwa łokcie,
na łokieć szeroki, a na trzy piędzie[52] wysoki. Nogi tego stołu w dolnej swej części
były wybornie ukształtowane, w podobny sposób jak nogi przy łożach Doryjczyków;
140 w górnej swej części, przytykającej do płyty, były czworokątne.[53] Z każdej strony
Por. Wj 25,24 ns. stół był wyżłobiony na głębokość dłoni, a wokół wyższej i niższej jego części biegł spiralny
szlak. Do każdej z nóg przymocowano kółko (podobnie jak do boków arki), niedaleko od
blatu, i przez te kółka wsunięte były drewniane pręty pozłocone, w taki sposób, że nie

---

[49] Wyraz „arka" pochodzi od łacińskiego *arca* (skrzynia). Św. Hieronim użył go, by oddać hebr. *aron* (skrzynia z drzewa akacjowego).

[50] Tego szczegółu nie ma ani w Pięcioksięgu Mojżesza, ani w tradycji pozabiblijnej. Może jest to reminiscencja z Ez 10,1: „nad sklepieniem... było coś jakby szafir, a z wyglądu było podobne do tronu".

[51] Por. wyżej, par. 101, przyp. 36.

[52] Jest to zgodne z wymiarami biblijnymi: wymiar wysokości w Wj (25,23) „półtora łokcia" jest równy 3 piędziom.

[53] Szczegółów dotyczących nóg stołu autor biblijny nie podaje.

można było ich wyjmować. Kółka były włożone we wgłębienia specjalnie w tym celu 141
wyżłobione w nogach stołu i nie były one zupełnie okrągłe, ale kończyły się dwoma
ostrzami, z których jedno wchodziło w wystającą krawędź stołu, a drugie w nogę. Za
pomocą owych prętów niesiono stół w czasie wędrówki. Na tym stole umieszczonym 142
w północnej części świątyni,[54] niedaleko od Sanktuarium, kładli Hebrajczycy dwa- Kpł. 24,5
naście bochenków przaśnego chleba, w dwóch szeregach, po sześć z każdej strony, (Wj 25,30)
i wypiekali je z najczystszej mąki, biorąc jej dwa assarony — jest to hebraj-
ska miara odpowiadająca siedmiu attyckim kotylom.[55] Ponad tymi chlebami[56] 143
stawiano dwa złote puchary pełne wonności. Po siedmiu dniach bochenki zamieniano na
inne, w dniu, który zwiemy szabatem (jest to nasza nazwa dnia siódmego). Dlaczego tak
właśnie czyniono, wyjaśnimy gdzie indziej.[57]

7. Naprzeciw stołu, pod ścianą południową, stał kandelabr z lanego złota, wewnątrz 144
pusty, o wadze stu min; taką wagę Hebrajczycy określają słowem *kinchares*, które to Wj 25,31
słowo w przekładzie na język grecki znaczy *talent*.[58] Składał się on z kulek 145
i lilii splecionych z owocami granatu i małymi pucharami, wszystkich części, od podstawy
do samego szczytu, było siedemdziesiąt, tyle właśnie (zatroszczył się o to Mojżesz), ile
działów przypisuje się planetom wraz ze słońcem. Uwieńczony był ten świecznik 146
siedmioma ramionami tworzącymi równy szereg. Każde ramię dźwigało jedną lampę,
tak że lamp było tyle, ile jest planet.[59] Lampy te zwrócone były ku stronie
południowo-wschodniej, jako że kandelabr stał ukośnie.

8. Pomiędzy kandelabrem a stołem stał, jak powiedziałem,[60] drewniany ołtarz 147
wonności, wyciosany z takiego samego niezniszczalnego drzewa jak poprzednio wy- Wj 30,1
mienione przedmioty, ale całkowicie pokryty grubymi płytami metalu; każdy jego bok był
szeroki na łokieć, a wysoki na dwa łokcie. Na nim stało palenisko złote, które na każdym 148
rogu miało wieniec w kształcie złotego kręgu; również do paleniska przytwierdzone były
krążki i pręty, za pomocą których kapłani mogli je nieść podczas wędrówki. Wzniesiono 149
także przed Przybytkiem ołtarz ze spiżu, wewnątrz drewniany; każdy jego bok był długi na Wj 27,1
pięć łokci, a wysokość ołtarza wynosiła trzy łokcie. Ozdobiony był on również złotem,
ale wyłożony płytami spiżu, i miał palenisko w kształcie sieci.[61] Ziemia wchłaniała
wszelkie strawione paliwo spadające z rusztu, gdyż podstawa ołtarza nie pokrywała całej
jego dolnej powierzchni. Naprzeciw ołtarza stały konwie i puchary do wina obok
kadzielnic i kraterów. Te przedmioty, podobnie jak wszystkie inne sprzęty używane do
obrzędów, były ze złota.[62] Tak wyglądał Przybytek i tak był wyposażony. 150

---

[54] To znaczy w Miejscu Świętym, naprzeciw Miejsca Świętego Świętych.

[55] O jednostce miary assaron (issaron) zob. wyżej, par. 30, przyp. 11. Józef błędnie przelicza issarony na attyckie kotyle, ponieważ 2 issarony (omery) wynoszą ok. 4 litrów, czyli ok. 16 attyckich kotylów (1 kotyle — ok. 0,23 l).

[56] Na triumfalnym łuku Tytusa w Rzymie można jeszcze dziś oglądać płaskorzeźby przedmiotów niesionych w czasie triumfu, między innymi stół chlebów pokładnych i świecznik (por. *BJ* 7,148).

[57] W zamierzonym dziele „O obyczajach i przyczynach" (zob. wyżej, 1,25, przyp. 11).

[58] Talent grecki równał się 60, a nie 100 minom, jak podaje Józef. W systemie aleksandryjskim talent ważył 43,66 kg, mina 582,2 g.

[59] O działach przypisanych każdej z 7 planet zob. niżej, par. 182.

[60] Zob. wyżej. par. 139. Drewniany ołtarz kadzenia stał wewnątrz Przybytku. Składano na nim codziennie rano i wieczorem ofiarę z kadzidła. Józef nie wspomina o rogach ołtarza, które symbolizowały moc Jahwe (Wj 30,1—3).

[61] Jest to ołtarz całopalenia (jego szczegółowy opis w Wj 27,1—8 i 38,1—7), na którym składano ofiarę całopalną z części zwierząt i płodów rolnych. Krata w formie siatki (Wj 27,4 ns.), zapełniona ziemią, była, jak się ogólnie przyjmuje, wystającym obejściem, ułatwiającym kapłanom poruszanie się wokół ołtarza, a nie kratą paleniska, jak w tekście Józefa (i w LXX).

[62] Wykaz naczyń różni się od podanego w Wj 27,3, tak co do ich rodzaju, jak i materiału wykonania, którym w Biblii jest brąz, a nie złoto.

151 VII 1. Sprawiono także szaty kapłanom, zarówno zwykłym, których Hebrajczycy
Wj 28 nazywają chanajami, jak przede wszystkim arcykapłanowi, któremu nadają tytuł:
arabarches, co właśnie znaczy: arcykapłan.[63] Szaty zwykłych kapłanów wyglądały
152 następująco: Gdy kapłan ma przystąpić do odprawiania świętych obrzędów, wtedy,
poddawszy się oczyszczeniu wymaganemu przez prawo, przywdziewa najpierw tzw.
Wj 28,42 manachases, co znaczy: przewiązka;[64] jest to przepaska na lędźwie, uszyta z delikatnego
lnu, w którą wkłada się nogi jak w spodnie; sięga ona od pasa do ud, wokół których silnie
się ją zaciska.
153 2. Na tę przepaskę wdziewa kapłan szatę lnianą podwójnie tkaną z byssosu; zwie się
Wj 28,4.39 ona *chetomene*, co znaczy lniana,[65] len bowiem nazwywamy *cheton*. Ta szata jest suknią
spływającą do stóp, która spowija całe ciało, a jej długie rękawy są ściśle zawiązane
154 wokół ramion; przepasują ją na piersiach, a potem przeciągają szarfę[66] jeszcze raz nieco
powyżej pach; szarfa ta ma szerokość około czterech palców i jest tkana w kratkę, co
nadaje jej wygląd skóry wężowej. Przetykana jest różnobarwnymi kwiatami ze szkar-
łatnego, purpurowego i niebieskiego lnu, a także z byssosu; sama zaś szarfa jest
155 z byssosu. Przewiązana najpierw wokół piersi, a potem jeszcze raz oplatająca ciało
i związana, zwisa swobodnie aż do stóp, gdy kapłan nie jest zajęty; dzięki temu bowiem
patrzący mogą lepiej ocenić jej piękno. Kiedy jednak kapłan musi uczestniczyć w ofiarach
i wypełniać swą służbę, przerzuca on szarfę przez lewe ramię, aby nie przeszkadzała mu
156 w ruchach. Mojżesz nadał jej nazwę *abait*, ale od Babilończyków nauczyliśmy się nazywać
ją *emian*; taką bowiem nosi ona u nich nazwę. Suknia kapłańska jest całkowicie
pozbawiona fałd i ma luźny otwór na szyję; na piersiach i na grzbiecie związana
rzemieniami ze skóry owczej, zwiesza się z obu ramion. Nazywana jest *massabanes*.[67]
157 3. Na głowie nosi kapłan czapkę bez czuba, która nie zakrywa całej głowy, lecz tylko
trochę więcej niż połowę. Zwą ją *masnaeftes*,[68] a ukształtowana jest na podobieństwo
wieńca: tworzy ją pas bardzo ścisłej tkaniny lnianej, zwinięty wiele razy w koło
158 i zeszyty, a następnie owinięty od góry aż do czoła muślinem zakrywającym szwy, które
szpeciłyby wygląd czapki; dzięki temu jest ona zupełnie gładka od strony głowy. Zawsze
musi być dokłanie dopasowana, aby nie spadła z głowy, gdy kapłan trudzi się przy
świętych posługach. Już więc opisaliśmy, jak przedstawia się ubiór zwykłych kapłanów.
159 4. Arcykapłan ubiera się podobnie,[69] nie brak mu żadnego ze strojów wyżej wymie-
Wj. 28,31 nionych, a oprócz nich wkłada jeszcze na wierzch suknię z materii niebieskiej; ta szata
także sięga do stóp i zwana jest w naszym języku *meeir*. Przepasuje ją szarfa, która
błyszczy takimi samymi barwami, jakie zdobią poprzednią szarfę, i jest przetykana
160 złotem. Koniec jej obszyty jest chwastami, barwionymi na podobieństwo owoców
granatu, oraz złotymi dzwoneczkami; wszystko to bardzo pięknie jest ułożone: między
161 każdą parą dzwonków wisi granat, a między dwoma granatami dzwonek. Ta suknia nie
składa się z dwóch części, zszytych na ramionach i po bokach; tworzy ją jedna, w całości
tkana materia, z przecięciem na szyję, które to przecięcie biegnie nie w poprzek, ale wzdłuż,

[63] Podane tutaj nazwy kapłana i arcykapłana są zhellenizowanymi formami nazw aramejskich.

[64] Przewiązka ta była rodzajem spodenek, które kapłani nosili pod tuniką w czasie sprawowania obrzędów religijnych (Wj 28,42).

[65] Wyszywaną tunikę z białego płótna (Wj 28,4.39) noszono pod efodem. Józef hellenizując aramejską formę „kituna" łączy ją z grecką nazwą „chiton".

[66] Szarfa (Wj 28,39), pas stanowiący tkaninę wyszywaną wielobarwnie. Nazwa *hemian* (niżej, par. 155) jest jej nazwą aramejską, a hebr. *abnet*.

[67] Suknia kapłańska sporządzona z ciemnoniebieskiego bisioru nie miała rękawów.

[68] Autor biblijny używa różnych nazw na oznaczenie nakrycia głowy kapłana i arcykapłana. Termin „mitra" (Wj 28,40) w odniesieniu do kapłana i terminu „tiara" (*tamże*, w. 39) w odniesieniu do arcykapłana. Opis Józefa oparty jest na zwyczajach i terminologii jego czasu.

[69] Szaty arcykapłana Józef opisał także w *BJ* 5,231—236 (opis biblijny Wj 28,31—39). Suknia należała do urzędowego stroju arcykapłana.

od piersi do pewnego punktu na środku pleców;[70] brzegi przecięcia są oblamowane, aby nie wyglądały brzydko. Podobne przecięcia są również i dla rąk.
5. Na te dwie szaty arcykapłan nakłada jeszcze trzecią, zwaną *efod*, która podobna jest 162
do greckiej *epomis*,[71] a wygląda następująco: Tkanina długości około łokcia, ozdobiona Wj 28,6
wszelkimi barwami, a również złotym haftem, nie zakrywa środka piersi, ma rękawy
i w zasadzie uszyta jest jak suknia. Otwór w tej szacie zakryty jest wstawionym kawałkiem 163
materii, o wymiarach jednej piędzi, ozdobionym złotem i innymi barwami, takimi Wj 28,15
samymi, jakie ma cały efod; nazywa się to *essen*, co po grecku wykłada się *logion* —
wyrocznia.[72] Essen wypełnia właśnie całą pustą przestrzeń w szacie na środku piersi; 164
na każdym jego rogu umieszczony jest krążek, sczepiony z odpowiadającym mu krążkiem
na szacie za pomocą niebieskiej nici; w ten sposób essen przywiązany jest do szaty. Aby zaś 165
nie obwisał, trzymając się na krążkach — umyślono jeszcze przyszyć go niebieską nicią. Wj 28,9
Epomis spięte jest na ramionach dwoma sardoniksami;[73] każdy z nich zaopatrzony
jest w złoty szpic, który wysuwa się poza ramię i zaczepia o szpilkę. Na owych 166
sardoniksach wyryte są imiona synów Jakubowych w naszym rodzimym brzmieniu,
naszym pismem, po sześć na każdym ramieniu; imiona starszych synów są na prawym
ramieniu.[74] Na essenie także umieszczone są drogocenne kamienie, w liczbie dwunastu, Wj 28,17
niezwykle wielkie i piękne, będące ozdobą tak kosztowną, że zwykły człowiek nie mógłby
sobie na nią pozwolić. Ułożone są one w czterech rzędach, po trzy w każdym rzędzie, 167
a przytwierdzone są do essenu za pomocą złotego drutu, który służy im za oprawę
i którego zwoje tak są wsunięte w tkaninę, by kamienie nie mogły wypaść. Na pierwszy 168
szereg składa się sardoniks,[75] topaz i szmaragd; w drugim szeregu błyszczy karbunkuł,
jaspis i szafir; trzeci szereg zaczyna się od hiacyntu,[76] za nim jest ametyst, a na trzecim
miejscu znajduje się agat, dziewiąty w całym zbiorze; czwarty szereg, zaczynając się od
chryzolitu, składa się następnie z onyksu i wreszcie berylu, ostatniego z tego kompletu.[77]
Na wszystkich kamieniach są wyryte litery składające się z imion synów Jakubowych, 169
których czcimy jako naczelników naszych plemion; każdy kamień uczczony jest imieniem
jednego z nich, w takiej kolejności, w jakiej się rodzili. A ponieważ krążki były zbyt słabe,
by utrzymać ciężar wszystkich tych klejnotów, sporządzono jeszcze dwa krążki, większe, 170
i przytwierdzono je do tkaniny na brzegu essenu pod szyją, aby połączyć je ze złotymi
łańcuchami, które stykały się ze sobą na szczycie ramion, łącząc się tam ze złotym
sznurem, którego drugi kraniec przywiązany był do krążka w tyle efodu. W ten sposób 171
essen zabezpieczony był od obsunięcia się. Poza tym przyszyta była do niego szarfa, Wj 28,8
o barwach takich jak szarfy wyżej wymienione, i przetykana złotem, która opasywała

[70] Wzdłuż tego właśnie przecięcia arcykapłan rozdarł swoją szatę, gdy Jezusa stawiono przed Sanhedrynem (Mk 14,63).

[71] Epomis jest grecką nazwą (w LXX) hebrajskiego naramiennika, efod. W Wj 28,15—30 nie ma mowy o rękawach. Efod miał kształt fartucha noszonego na wierzchniej szacie, tkanego z wełny przeplatanej złotymi nićmi. Obie jego części (przednia i tylna) były na ramionach spięte dwoma sprzączkami, na których były umieszczone dwa kamienie. Na każdym kamieniu było wyrytych 6 imion pokoleń izraelickich. Efod stanowił najważniejszą część stroju kapłańskiego.

[72] Pektorał (*essen*, hebr. *hoszen*) miał według Wj 28,16 kształt kwadratowy (po 1 piędzi, czyli 0,225 m długości i szerokości). LXX przełożyła go na język grecki wyrazem „logion". Józef przypisuje kamieniom na nim umieszczonym (w czterech rzędach po trzy kamienie) wieszcze właściwości (por. *BJ* 5,233).

[73] Hebrajski termin *szoham* jest różnie interpretowany, stąd kamienie onyksowe w Wj (28,9) w LXX są tłumaczone jako szmaragdowe, a przez Józefa nazwane zostały sardoniksami.

[74] Imiona wyszyte były w kolejności według czasu urodzenia się protoplastów 12 pokoleń izraelskich (Wj 28,10).

[75] W paralelnym opowiadaniu w *BJ* 5,234 — „sadr" w Wj 28,17 — „rubin". Józef używa w tym paragrafie takich samych nazw greckich, jakie są w LXX.

[76] Kamień ten, którego nazwa hebrajska jest różnie tłumaczona, trudno zidentyfikować.

[77] Józef poprawia kolejność w 2 ostatnich rzędach podaną w *BJ* 5,234.

ciało dokoła, zawiązywana była w miejscu szwu i krańce jej zwisały w dół. Na frędzle, zwisające z obu tych krańców, wkładane były pochewki, które okrywały je wszystkie.
172 6. Głowę przystrajał arcykapłan[78] najpierw czapką sporządzoną w taki sam sposób,
jak czapki wszystkich kapłanów, na nią jednak naszyta była druga czapka, z niebieskim
haftem, którą otaczał wieniec złoty,[79] ponad nią zaś wyrastał złoty kielich, z kształtu
podobny do rośliny, która u nas nazywa się *sakcharon*, a której Grecy biegli w roz-
173 poznawaniu ziół nadają miano *hyoskayamos*.[80] Ponieważ możliwe jest, iż niektórzy
czytelnicy, choć widzieli tę roślnę, nie znają jej imienia i natury albo — znając jej imię —
nie rozpoznaliby jej, gdyby ją ujrzeli — dla dobra zatem tych właśnie czytelników
174 postaram się ją opisać. Otóż roślina ta wyrasta często do wysokości około trzech piędzi,
a korzeń ma — nie jest mylne to porównanie — podobny do rzepy, liście zaś podobne do
liści rokietki.[81] Z gałązek jej rozwija się ku górze kielich kwiatu, ściśle przylegający
do swego pręcika i zawinięty w łupinę, która rozwija się w miarę, jak kwiat zmienia się
w owoc. Ów kielich jest wielkości małego palca, a zarysem podobny jest do pucharu.
175 Opiszę go zresztą dokładniej, ze względu na tych, którzy go nie znają. Wyobraźcie sobie
kulę przeciętą na pół: kielich przy gałązce wyobraża dolną część półkuli, okrągłym
kształtem wyrastając ze swej podstawy, potem boki jego pochylają się lekko ku środkowi,
aż wreszcie staje się znowu szerszy przy górnym brzegu, który rozwidla się w podobny
176 sposób, jak wystający szczyt owocu granatu. Jego półkolista nakrywka ściśle do niego
przylega — można by rzec, że się przytula, nad nią zaś wznoszą się rozwidlone płatki,
177 które porównałem do płatków owocu granatu, zakończone bardzo ostrymi szpicami. Pod
tą nakrywką roślina przechowuje swój owoc, który wypełnia cały kielich, a podobny jest
do nasienia ziela *sideritis*,[82] natomiast wydawany przez nią kwiat można by porównać
178 do szerokich płatków maku. Na wzór tedy owej rośliny ukształtowany był wieniec,
opasujący głowę od karku do obu skroni. Natomiast czoła nie przykrywano efielisem[83]
Wj 28,36 ns; (tak można nazwać kielich); kładziono na nie płytkę złotą, na której wyryte było świętym
39,30 ns. pismem imię Boga.[84] Taki jest ubiór arcykapłana.
179 7. Można zdumiewać się tą nienawiścią, którą ludzie uparcie żywią przeciw nam,
twierdząc, iż uwłaczamy Bogu, któremu oni w swoim mniemaniu oddają cześć. Jeśli
180 bowiem ktoś zastanowi się nad budową Przybytku i obejrzy szaty kapłańskie oraz na-
czynia, których używamy do świętych obrzędów, zrozumie na pewno, że nasz prawo-
dawca był człowiekiem Bożym i że bluźniercze oskarżenia wytaczane nam przez innych
ludzi nie mają żadnego uzasadnienia. Jeśli tylko obejrzy te przedmioty bez uprzedzeń,
rozumnie, to dostrzeże, iż każdy z nich zamierzony został jako naśladowanie i
181 wyobrażenie wszechświata.[85] Weźmy najpierw sam Przybytek: dzieląc jego trzydziesto-
łokciową długość na trzy części i przeznaczając dwie części dla kapłanów, jako dostępne
dla wszystkich, Mojżesz ma na myśli obraz ziemi i morza, gdyż i ziemia, i morze są dla
ludzi dostępne; natomiast trzecią część zachował dla samego Boga, jako że do nieba
182 ludzie nie mają dostępu. Następnie — umieszczając na stole dwanaście bochenków, chce

[78] Opis nakrycia głowy arcykapłana znacznie się różni od biblijnego (por. Wj 28,36—39), szczególnie przez porównania botaniczne. Inaczej i prościej Józef czyni to w *BJ* 5,235.

[79] W Wj 28,36 jest mowa o „diademie ze szczerego złota", ale nie ma wzmianki o wieńcu złotym, tylko w Syr 45,12 jest mowa o „wieńcu złotym na tiarze".

[80] Hyoscyamus niger (lulek czarny), roślina z rodziny psiankowatych o odurzającej woni.

[81] Botaniczne nazwy tych dwu roślin są: *Brussica rapa* (rzepa) i *Eruca sativa* (rokietka siewna).

[82] Prawdopodobnie werbena (*Verbena*), rodzaj z rodziny werbenowatych, obejmujący około 80 gatunków roślin zielonych i półkrzewów.

[83] Wyraz skądinąd nie znany.

[84] „Święte pismo" oznacza tutaj litery archaicznego alfabetu hebrajskiego, używane na oznaczenie imienia Boga nawet po wprowadzeniu alfabetu „kwadratowego". Na złotej tabliczce wyryty był napis „Poświęcony Jahwe" (Wj 28,36; por. *Antiq*. 8,93). Według Józefa (*BJ* 5,235) i apokryficznego *Listu Arysteasza* (98) był to tetragram, tj. spółgłoski (JHWH) Bożego imienia Jahwe.

[85] To alegoryczne wyjaśnienie Józef podał już wyżej (w par. 123) oraz w *BJ* 5,212 ns. Posługuje się nim także Filon — *De vita Mos*. 2,6 (88) i 12 (117 ns.), co wskazuje, że było ono rozpowszechnione.

on dać do zrozumienia, iż na tyle właśnie miesięcy dzieli się rok. Kształtując zaś kandelabr
z siedemdziesięciu części,[86] nawiązuje do dziesięciu działów każdej planety, podczas gdy
siedem lamp kandelabru wyobraża ruch samych planet, których jest właśnie siedem.[87]
Tkaniny uplecione z czterech rodzajów nici są symbolem czterech żywiołów: byssos 183
zapewne wyobraża ziemię, albowiem z niej wyrasta len; purpura przedstawia morze, jako
że zaczerwienione jest ono krwią ryb; błękit musi wyobrażać niebo, a szkarłat jest chyba
symbolem ognia. Suknia arcykapłana, utkana z lnu, także oznacza ziemię, a wpleciony 184
w nią błękit — sklepienie niebieskie; owoce granatu wyobrażają na niej błyskawice,
a dźwięk dzwonków przedstawia gromy. Wierzchnia szata[88] arcykapłana także symboli-
zuje całą przyrodę, którą Bogu spodobało się utworzyć z czterech żywiołów; a wplecione
w tę szatę złoto jest, jak przypuszczam, wyobrażeniem przenikającego wszystko światła
słonecznego. Essen zaś umieścił Mojżesz w jej środku na wzór ziemi, która zajmuje miejsce 185
środkowe.[89] Natomiast szarfa opasująca szatę jest w jego zamierzeniu symbolem oceanu
otaczającego ziemię ze wszystkich stron. Słońce i księżyc wyobrażone są przez dwa
sardoniksy, którymi spiął szatę arcykapłana.[90] Co się zaś tyczy dwunastu drogocennych 186
kamieni, to czy ktoś uzna je za symbol miesięcy, czy też będzie wolał widzieć w nich
wyobrażenie konstelacji o takiej właśnie liczbie gwiazd, nazywanej przez Greków „kołem
zodiaku" — w obu wypadkach nie uchybi myśli prawodawcy. Strój głowy zaś moim
zdaniem wyobraża niebo, jako że jest barwy niebieskiej; w innym razie bowiem nie 187
byłoby na tej czapce imienia Boga, wypisanego świetlistymi literami na wieńcu — i to na
wieńcu złotym, jako że Bóg najbardziej miłuje światłość.[91] Niech na razie wystarczą
powyższe na ten temat uwagi, gdyż w dalszym ciągu będę miał niejednokrotnie
sposobność do obszernego omawiania zasług naszego prawodawcy.

VIII 1. Gdy wszystkie te dzieła, o których mówiłem; zostały ukończone, lecz nie 188
poświęcono jeszcze ofiar — Bóg pojawił się Mojżeszowi i nakazał mu, by powierzył Wj 28,1;
kapłaństwo bratu swemu Aaronowi jako człowiekowi, który dzięki swoim cnotom Kpł. 8,1
bardziej niż ktokolwiek inny zasługuje na tę godność. Zwołał tedy Mojżesz zgromadzenie
ludu i wyliczył im wszystkie swoje zasługi, przypomniał, jak gorliwie się o nich troszczył
i na jakie niebezpieczeństwa narażał się dla ich dobra. Gdy zaś zgromadzeni przyświad- 189
czyli wszystkim jego słowom i dali wyraz swemu przywiązaniu do Mojżesza, rzekł:
„Mężowie izraelscy, oto dzieło zostało doprowadzone do końca w sposób, jaki się Bogu
najbardziej podobał i jak na to pozwoliły nasze siły. Ponieważ teraz mamy gościć Boga
w Przybytku, potrzebujemy przede wszystkim męża, który by pełnił służbę kapłańską,
składał ofiary i modlił się za nas. Gdyby mnie powierzono rozstrzygnięcie tej sprawy, 190
samego siebie uznałbym za godnego tej zaszczytnej służby, tak ze względu na miłość
własną, wrodzoną wszystkim ludziom, jak i dlatego, że świadom jestem, jak wiele
trudów zniosłem dla waszego ocalenia. Ale oto sam Bóg przyznał ten zaszczyt Aaronowi
i wybrał go na kapłana, wiedząc, iż z nas[92] wszystkich on najbardziej na to zasługuje. 191
Aaron tedy przywdzieje szaty poświęcone Bogu, będzie miał pieczę nad ołtarzami
i składaniem ofiar; on będzie się modlił za nas do Boga, a Bóg łaskawie przyjmie jego
modlitwy, jako że troszczy się o nasz naród, a zanosić je będzie do Niego mąż przez Niego
samego wybrany". Spodobała się Hebrajczykom ta mowa i zgodzili się z Bożym 192

[86] Zob. wyżej. par. 145. Dziesięć działów każdej z 7 planet = 70.

[87] Są nimi: Saturn, Jowisz, Mars, Wenus, Merkury oraz Słońce i Księżyc. W *BJ* (7,149) Józef utrzymuje, że świecznik ma 7 lamp, gdyż to „podkreślało wielkie poszanowanie siódemki u Żydów".

[88] Szata ta (grecka nazwa ἐφαπτίς) wyżej nazywała się „efod" „epomis" (par. 162 ns.).

[89] Tj. we wszechświecie.

[90] Por. par. 165. Taką interpretację podaje Klemens Aleksandryjski (*Strom.* 5,668) i przytacza ją (obok innej) także Filon — *De vita Mos.* 2,12(122).

[91] Por. par. 184.

[92] Albo: „gdyż on lepiej od was wie, że... (lekcja wszystkich rękopisów prócz Lat jest — „was" i ὑμῶν).

wyborem; Aaron bowiem z powodu świetności swego rodu, daru proroczego i zasług
swego brata był istotnie bardziej godny tego zaszczytu niż ktokolwiek inny. Miał
on w owym czasie czterech synów; Nabadosa, Abiusa, Eleazara i Itamara.
193 2. Wszystkie materiały, których nie zużyto[93] na wyposażenie Przybytku, rozkazał
Mojżesz wyzyskać na sporządzenie okryć ochronnych dla samego Przybytku oraz dla
kandelabra, ołtarza wonności i innych sprzętów, aby podczas wędrówki nie niszczały
Wj 30,11 ns. 194 one od deszczu albo kurzu. Następnie zwołał lud jeszcze raz na zgromadzenie i wyznaczył
195 im daninę w wysokości połowy sykla od osoby[94] (sykl jest to moneta hebrajska
196 odpowiadająca czterem drachmom attyckim). Bez szemrania wypełnił lud polecenie
Mojżesza i liczba płatników doszła do sześciuset pięciu tysięcy pięciuset pięćdziesięciu; [95]
płacili bowiem wszyscy ludzie wolni, od lat dwudziestu do pięćdziesięciu. Zebraną sumę
przeznaczono na potrzeby Przybytku.
197 3. Potem Mojżesz poświęcił Przybytek i kapłanów, w następujący sposób dokonując
Wj 30,22 ich oczyszczenia. Rozkazał rozetrzeć i namoczyć pięćset syklów wybornej mirry oraz taką
samą ilość irysu, a cynamonu i kalamu (jest to również pewien rodzaj wonności) połowę
poprzedniej ilości, następnie zmieszać z tym jeden hin oliwy (hin jest to nasza rodzima
miara odpowiadająca dwom choes attyckim), a wszystko razem wygotować sztuką
198 aptekarską w olejek cudownie miłej woni. Namaszczając tym olejkiem kapłanów i cały
Przybytek, dokonał oczyszczenia. Także na złotym ołtarzu kadzielnym wewnątrz
Przybytku zgromadzono wonności, których było wiele rodzajów, a wszystkie niezwykle
cenne; [96] nie będę ich opisywał dokładnie, gdyż nie chcę znużyć swych czytelników.
199 Dwa razy dziennie, przed wschodem słońca i o zachodzie, kapłani mieli obowiązek palić
Por. 2 Krn 13,11 wonności i poświęcać oliwę przechowywaną do lamp; trzy z tych lamp płonęły na świętym
kandelabrze ku czci Boga przez cały dzień, pozostałe zaś zapalano wieczorem.[97]
200 4. Gdy wszystkie dzieła zostały ukończone, za najlepszych rzemieślników uznano
Besebela i Eliaba, bo do wynalazków swoich poprzedników postarali się dodać inne,
jeszcze lepsze, i bardzo byli zręczni w wykonywaniu przedmiotów, których przedtem
zupełnie nie znano. A z nich dwóch Besebel wydał się znakomitszy nawet od
201 swego towarzysza. Wszystkie prace trwały siedem miesięcy,[98] a wraz z upływem
Wj 40,17 tego czasu dobiegł końca pierwszy rok od wyjścia Hebrajczyków z Egiptu. Właśnie na
początku drugiego roku, w miesiącu zwanym przez Macedończyków Ksantyk, a przez
Hebrajczyków — Nisan, w porze nowiu księżyca, poświęcili Przybytek i wszystkie
należące do niego sprzęty, które powyżej opisałem.
202 5. Wtedy Bóg okazał, iż zdowolony jest z dzieła dokonanego przez Hebrajczyków
Wj 40,34 i nie wzgardził skorzystaniem z niego, co uczyniłoby ich trud zupełnie bezużytecznym.
203 Przyjął gościnę u nich i uczynił swą siedzibę w tym Przybytku. W następujący sposób
odbyło się to przyjście Boga: Podczas gdy niebo było zupełnie pogodne, chmura zstąpiła
na Przybytek, nie tak głęboka i gęsta, by mogła wydawać się zawieją zimową, ale
dostatecznie mroczna, by ludzkie oczy nie mogły jej przeniknąć; i z chmury tej spłynęła
rozkoszna rosa, objawiając obecność Boga tym, którzy pragnęli jej i wierzyli w nią.[99]

[93] W Biblii nie ma mowy ani o nadwyżce materiałów, ani o ochronnych okryciach.

[94] Pogłówne, które Żydzi (także z diaspory) mający 20 i więcej lat płacili na rzecz świątyni jerozolimskiej, pierwotnie wynosiło 1/3 (Ne 10,33), później 1/2 (Wj 30,13) sykla, co równało się 2 drachmom tyryjskim (por. *Antiq.* 18,312; Mt 17,24; *BJ* 7,218). Po 70 r. po Chr. musieli je płacić na rzecz świątyni Jowisza Kapitolińskiego, co uważali na godzące w ich religię. Opłaty te ściągane corocznie stanowiły tzw. fiscus Judaicus (por. *BJ*, *tamże*). Sykl (hebr. *szekel*) był zasadniczą jednostką wagową (11,4 g) oraz monetarną. W Mezopotamii mina miała około 50 syklów.

[95] Według Biblii (Wj 38,26) — 603 550 mężczyzn.

[96] Józef używa tu takich samych nazw wonności jak LXX. Hin jest hebrajską miarą płynów o pojemności ok. 7 l, chous w systemie attyckim w okresie hellenistycznym — ok. 3,27 l.

[97] Z tekstów Wj 30,8 i 2 Krn 13,11 wynika, że lampy zapalano w ogóle tylko wieczorem.

[98] Autor biblijny nie podaje czasu trwania budowy Przybytku.

[99] To ostatnie zdanie jest dodatkiem pozabiblijnym (por. Wj 40,34 ns.).

6. Wynagrodziwszy należnymi darami rzemieślników, którzy tak znakomite wykonali 204
dzieła, Mojżesz na dziedzińcu przed Przybytkiem złożył w ofierze, według polecenia Wj 29,1; Kpł. 8,1
Bożego, byka i barana oraz kozła jako przebłaganie za grzechy. (W rozprawie o ofiarach 205
zamierzam opisać sposób wykonywania tych świętych obrzędów[100] i wyjaśnić, w jakich
wypadkach prawo nakazuje całopalenie, a w jakich pozwala przeznaczyć część ofiary
na spożycie przez ludzi.) Krwią tych zwierząt ofiarnych Mojżesz pokropił szaty
Aaronowe i samego Aarona, a także jego synów, uprzednio oczyściwszy ich wszystkich
wodą źródlaną i wonnym olejkiem, aby poświęcić ich Bogu. Przez całe siedem dni 206
powtarzał ten obrzęd, oczyszczając ich i ich szaty, a także Przybytek i jego sprzę-
ty, wonnym olejkiem, który — jak rzekłem[101] — do tego celu przygotowano,
oraz krwią byków i baranów, z których każdego dnia zabijali po jednym. A ósmego dnia
ogłosił święto dla ludu i wezwał wszystkich, by złożyli ofiary, każdy według swych
zasobów. W odpowiedzi na to wezwanie rozgorzało wśród ludu współzawodnictwo, bo 207
każdy starał się przynieść cenniejszą ofiarę niż sąsiad. A gdy złożono dary na ołtarzu, Kpł. 9,24
nagle, bez pośrednictwa ludzi, zapłonął z ofiar ogień; wybuchnął przed ich oczyma jak
blask błyskawicy i pochłonął swym płomieniem wszystko, co leżało na ołtarzu.

7. Ogień ten jednak stał się także przyczyną nieszczęścia dla Aarona jako człowieka 208
i ojca, chociaż zniósł on ten cios bardzo mężnie, gdyż dusza jego zahartowana była Kpł. 10,1
przeciw bolesnym zdarzeniom i wierzył, iż z woli Bożej spadła nań ta niedola. Jak już
wspomniałem,[102] miał on czterech synów. Otóż gdy dwaj starsi z nich, Nabad i Abius, 209
przynieśli na ołtarz wonności nie takie, jak nakazał Mojżesz, ale takie, jakich przedtem
używali — spłonęli w ogniu, który osaczył ich i natychmiast ogarnął ich piersi i twarze,
tak że nikt nie zdołał go ugasić. Taką znaleźli śmierć. Wtedy Mojżesz polecił ojcu ich 210
i braciom,[103] by podjęli z ziemi ich zwłoki, zanieśli poza teren obozu i wyprawili im
wspaniały pogrzeb. Cały lud opłakiwał ich, przygnębiony tak nagłą i nieoczekiwaną
śmiercią. Do samych zaś braci ich i ojca Mojżesz zwrócił się z upomnieniem, by przestali 211
myśleć o tym nieszczęściu, większą przywiązując wagę do czci należnej Bogu niż do
własnej żałości po utracie tamtych. Aaron bowiem już odziany był w kapłańskie szaty.

8. Mojżesz, odrzuciwszy wszystkie zaszczyty, których — jak widział — lud chciał mu 212
udzielić, poświęcił się całkowicie służbie Bożej. Nie wstępował już jednak na górę Synaj,
ale wchodził do Przybytku i tam otrzymywał odpowiedzi na wszystkie modlitwy, z Lb 7,89
którymi zwracał się do Boga. Ubierał się i zachowywał jak zwykły człowiek, pragnąc nie
wyróżniać się od tłumu niczym innym oprócz widocznej dla wszystkich troski o ich los.
Przystąpił do zapisywania zasad ich ustroju i praw, które miały umożliwić im życie miłe 213
Bogu i wolne od wzajemnych uraz; wszystkie te prawa układał według natchnienia
Bożego. Opowiem teraz szerzej o tym ustroju i prawach.[104]

9. Pragnę jednak jeszcze przedtem wspomnieć o pewnym szczególe dotyczącym szat 214
arcykapłana, który pominąłem. Mojżesz z góry udaremnił wszelkie niegodziwe zamysły
takich proroków, którzy chcieliby nadużywać powagi Bożej, i pozostawił Bogu władczą
wolę uczestniczenia, jeśliby raczył, w świętych obrzędach albo usuwania się od nich;
pragnął też Mojżesz, by mogli to wyraźnie rozpoznać nie tylko Hebrajczycy, ale również
wszyscy ludzie obcy, którzy przypadkiem znajdą się w pobliżu. Otóż z owymi dro- 215
gocennymi kamieniami, które, jak wyżej mówiłem,[105] arcykapłan nosił na ramionach

---

[100] Zob. wyżej, 1,25, przyp. 11.

[101] Wyżej, w par. 199.

[102] Wyżej, w par. 192.

[103] W Kpł 10,4 czytamy, że Mojżesz polecił synom Uzzjela, stryja Aarona, wynieść ich braci poza obóz.

[104] Niżej (par. 224—273) Józef mówi tylko o ofiarach i związanych z nimi przepisach, następnie (w par. 274—286) o małżeństwie i innych prawach, lecz ogólnie o ustroju i Mojżeszowym kodeksie praw dopiero w *Antiq.* 4,196 ns.

[105] Wyżej, w par. 165.

(były to sardoniksy, zbędną rzeczą zatem byłoby opisywać ich naturę, jako że wszyscy dobrze je znają), działo się tak, ilekroć Bóg uczestniczył w świętych obrzędach, ten, który spinał szatę na prawym ramieniu, zaczynał błyszczeć:[106] promieniowało zeń światło, widoczne nawet z najdalszej odległości, a którego przedtem
216 zupełnie w nim nie było. Już to samo byłoby wystarczająco wielkim cudem dla ludzi, którzy nie ćwiczyli się w mądrości dążącej do uwłaczania sprawom boskim; ale powiem o czymś jeszcze bardziej zdumiewającym. Za pośrednictwem dwunastu kamieni, które przyszyte były do essenu na piersiach arcykapłana, Bóg zapowiadał zwycięstwo
217 wojownikom mającym toczyć bitwę. Zanim bowiem wojsko ruszyło do boju, tak świetlisty tryskał z tych kamieni blask, że dla wszystkich było zupełnie jasne, iż Bóg postanowił ich wesprzeć. Dlatego ci spośród Greków, którzy szanują nasze obyczaje, gdyż w żaden sposób nie mogą odmówić im słuszności — essenowi nadają miano
218 logion. Jednak zarówno essen, jak i sardoniks przestały świecić na dwieście lat przed tym, zanim przystąpiłem do niniejszego dzieła,[107] a przyczyną było oburzenie Boga na wykroczenia przeciw prawom. O tych prawach opowiemy przy sposobniejszej okoliczności; teraz wrócę do wątku opowieści.

219 10. Gdy poświęcenie Przybytku zostało dokonane i ułożono wszystkie sprawy
Lb 7,1 dotyczące kapłanów, wtedy lud, mając pewność, że Bóg mieszka w ich obozie, ochoczo składał ofiary i odpoczywał;[108] wszyscy bowiem wierzyli, iż wreszcie wyzwolili się od niedoli, i radowali się pomyślnymi nadziejami na przyszłość; toteż plemiona, jedno po drugim, przynosiły Bogu dary, publiczne od całego plemienia i osobiste od poszcze-
220 gólnych ludzi. Wodzowie plemion przychodzili parami, a każda para wiodła wóz zaprzężony w dwa woły; potrzeba było bowiem sześć takich wozów do przewożenia Przybytku podczas wędrówki. Oprócz tego każdy wódz składał w ofierze tacę, puchar
221 i kadzielnicę, wartą dziesięć darejków[109] i napełnioną wonnościami. Oba te przedmioty, puchar i taca — były ze srebra — ważyły razem dwieście syklów, ale sama taca tylko siedemdziesiąt; oba naczynia pełne były mąki pszennej nasyconej oliwą, takiej, jakiej
222 używa się na ołtarzu do ofiar. Każdy z wodzów przywiódł także cielę i barana oraz roczne jagnię, aby złożone zostały wraz z kozłem w ofierze całopalnej jako przebłaganie za grzechy; każdy z nich przyniósł także inne jeszcze ofiary, zwane ocalenia,[110] które na każdy dzień składają się z dwóch wołów oraz pięciu baranów i tyluż jagniąt rocznych i kozłów. Takie ofiary poświęcali wodzowie przez dwanaście dni, każdy w jednym z owych dni.

Lb 7,89 Tymczasem Mojżesz, który nie wstępował już na górę Synaj, ale wchodził do Przybytku — wsłuchiwał się w Boże pouczenia dotyczące obowiązków, które spoczywały
223 na Hebrajczykach, i układu praw. Te prawa, doskonałością swoją przekraczające wszelką miarę ludzkiej mądrości, we wszystkich czasach były ściśle przestrzegane; zawsze bowiem uważano je za dar Boży, więc ani rozkosze pokoju, ani przemoc wrogów podczas wojny — nic nie mogło skłonić Hebrajczyków do przestąpienia choćby jednego z nich. Nie będę

---

[106] Jest to Józefowa interpretacja tekstu Wj 28,30, który brzmi: „Do pektorału dla zasięgania wyroczni włożysz urim i tummim". W Starym Testamencie urim i tummim stanowiły rodzaj losów pomocniczych w odczytywaniu woli Bożej (Pwt 33,8).

[107] Dzieło swoje Józef ukończył w latach 93/94 po Chr. (niżej, 20,267). Dwieście lat przedtem — to śmierć Jana Hirkana (135—105 przed Chr.) i koniec rządów teokratycznych. Według tradycji palestyńskiej działanie urim i tummim skończyło się wcześniej, ze śmiercią pierwszych proroków po powrocie z niewoli egipskiej (Sota 9,14).

[108] Lekcją, którą zawierają wszystkie rękopisy, jest „modlił się", tylko w Lat „odpoczywał".

[109] Według Lb 7,13—14 były to przedmioty: misa srebrna, czasza srebrna i złota. Józef używa nazw takich samych jak LXX. Darejk jest złotą monetą (o wadze 8,41 g) wprowadzoną do Palestyny przez króla perskiego Dariusza.

[110] Niżej (par. 225) Józef nazywa tę ofiarę dziękczynną, ale według Lb (7,17 i w innych miejscach) była to ofiara biesiadna.

jednak już więcej o nich mówił, jako że postanowiłem ułożyć traktat specjalnie im poświęcony.[111]

IX 1. Tu wspomnę[112] tylko o niektórych przepisach dotyczących oczyszczeń oraz 224
obrzędów ofiarnych, skoro wypadło mi mówić o ofiarach. Dwa są rodzaje ofiar: zależnie Kpł 1,1
od tego, czy ofiarę składają jednostki, czy też cała społeczność, przybiera ona odmienne
formy.[113] W pierwszym wypadku zwierzę ofiarne spalone zostaje w całości, skąd właśnie 225
wywodzi się nazwa takiej ofiary,[114] drugim rodzajem jest ofiara dziękczynna, składana
z myślą o tym, by ofiarnicy mieli z niej ucztę. Najpierw powiem o pierwszym rodzaju.
Jednostka ofiarująca całopalenie zabija wołu oraz roczne jagnię i roczne koźlę (wół może 226
być starszy; ale wszystkie zwierzęta składane w takiej ofierze muszą być samcami). Gdy Kpł 1,3.10
zwierzęta są już zabite, kapłani spryskują ich krwią okrąg ołtarza, a następnie obmywają Kpł 1,5.11 227
je, rozczłonkowują, posypują solą i składają na ołtarzu, gdzie leżą już drwa i płonie ogień.
Nogi i wnętrzności zwierząt składają kapłani w ofierze wraz z innymi częściami, Kpł 1,9.13
obmywszy je przedtem starannie, a skóry zabierają dla siebie. W taki sposób składa się
ofiarę całopalną.

2. W ofiarach dziękczynnych[115] składa się takie same zwierzęta, ale muszą być 228
one bez żadnej wady, mogą natomiast mieć więcej niż rok wieku i mogą to być samce albo Kpł. 3,1
samice bez różnicy. Zabiwszy je, maszczą ołtarz ich krwią. Nerki, błonę i wszystek tłuszcz
wraz z płatem wątroby, a również ogon jagnięcia, składają na ołtarzu. Natomiast piersi
zwierząt i prawe nogi przypadają kapłanom, którzy przez dwa dni ucztują spożywając 229
mięso nie spalone w ofierze.

3. Składają także ofiary przebłagalne za grzechy, a ich rytuał podobny jest do wyżej 230
opisanego. Ci zaś Hebrajczycy, których nie stać na złożenie pełnej ofiary,[116] przynoszą Kpł 5,7
dwa gołębie albo dwie synogarlice; z tych ptaków jednego spala się w całości dla Boga,
a drugi zostaje jako pokarm dla kapłanów. Sposób ofiarowywania ptaków omówię
jednak dokładnie dopiero w moim traktacie o ofiarach.[117] Człowiek, który nieświadomie 231
popełnił grzech, przynosi roczne jagnię oraz roczną kozę i kapłan pokrapia ołtarz ich Kpł 4,27.32
krwią, nie cały jednak, tylko jego wystające rogi; nerki, tłuszcz i płat wątroby złożone Kpł 4,9
zostają na ołtarzu, natomiast skóry i mięso zabierają kapłani, którzy spożywają to mięso
w świątyni jeszcze tego samego dnia, gdyż prawo nie pozwala zostawiać go do dnia
następnego. Grzesznik zaś, który poczuwa się do winy, ale nie ma żadnego świadka swego 232
występku, składa w ofierze barana (tak nakazuje prawo), a jego mięso również spożywają Kpł 6,2
w świątyni kapłani jeszcze tego samego dnia. Gdy naczelnicy składają ofiary przebłagalne Kpł 4,22 ns.
za swe grzechy, przynoszą to samo, co ludzie nie dzierżący urzędów, a ponadto ofiarowują
byka i kozła.[118]

4. Następnie nakazuje prawo, iż do każdej ofiary, prywatnej czy publicznej, należy 233
przynosić również mąkę pszenną, doskonale czystą: jeden assaron mąki przy składaniu Lb 15,4—10
jagnięcia, dwa assarony przy ofierze barana, trzy assarony[119] przy składaniu ofiary
z byka. Mąkę tę rzucają w ogień ofiarny, zagniótłszy ją z oliwą; albowiem ofiarnicy 234

---

[111] Zob. wyżej, 1,25, przyp. 11.

[112] W ustępach poniższych, odnoszących się do rytuału szereg szczegółów pochodzi ze źródła pozabiblijnego.

[113] To samo rozróżnienie czyni Filon (*De victimis* 3,168).

[114] To jest ofiara całopalna.

[115] Ofiarę tę określa się w Kpł 3,1 jako biesiadną, ale LXX odpowiedni wyraz hebrajski tłumaczy jako ofiarę ocalenia, Józef Flawiusz zaś tu jako dziękczynną. Ofiara biesiadna oznaczała przyjaźń i zgodę między Bogiem i ludźmi. W Kpł 3,1 nie określa się wieku zwierząt.

[116] To znaczy ofiary droższej — z trzody (Kpł 5,7).

[117] Zob. wyżej, 1,25, przyp. 11.

[118] Według Kpł 4,23 tylko „koziołka bez skazy”. Młodego cielca bez skazy składał arcykapłan jako ofiarę przebłagalną za grzech swój lub społeczności (*tamże* 4,3 i 14).

[119] O assaronie (issaronie) albo omerze zob. wyżej, par. 29, przyp. 11.

przynoszą także oliwę: pół hina oliwy do ofiary z wołu, trzecią część tej miary do ofiary
z barana, ćwierć hina do ofiary z jagnięcia (hin jest to dawna miara hebrajska
odpowiadająca dwom choes attyckim).[120] Przynosili ponadto wino, w takiej samej ilości
235 jak oliwę, i rozlewali je wokół ołtarza jako ofiarę. Jeśli zaś ktoś, nie składając ofiary,
Kpł 2,1; 6,14 przynosił czystą mąkę, którą ślubował przynieść — brał ją w garść i rzucał jako pierwocinę
na ołtarz, a reszta jej przenaczona była na pokarm dla kapłanów, którzy spożywali ją albo
ugotowaną (była bowiem nasycona oliwą), albo w postaci chleba. Ale jeśli ofiarowywał
Kpł 6,23;(16) mąkę kapłan, musiała być — bez względu na jej ilość — całkowicie spalona.
236 Następnie prawo zabrania nam składania w ofierze zwierzęcia w tym samym dniu
i w tym samym miejscu, w którym ofiarowuje się jego rodzica, zwłaszcza jeśli nie upłynęło
Kpł 22,27 ns. jeszcze osiem dni od jego urodzenia. Są również innego jeszcze rodzaju ofiary,[121] składa-
ne na intencję uniknięcia choroby albo w innych okolicznościach; wtedy wraz ze
zwierzętami składa się placki ofiarne, z których kapłani biorą należną im część, a nie
wolno ich zostawiać do następnego dnia.

237 X 1. Nakazuje również prawo, by na koszt publiczny składano co dzień ofiarę z rocznego
Lb 28,3—15; jagnięcia rano i wieczorem,[122] a w dniu siódmym, który nazywamy szabatem, zabijają
Wj 29,38 ns. rano i wieczorem po dwa jagnięta, przy czym rytuał jest taki sam jak w innych dniach.
238 W dniu nowiu księżyca, oprócz codziennej ofiary składają jeszcze dwa woły, siedem
rocznych jagniąt i barana, a także kozła jako ofiarę przebłagalną za grzechy, które mogli
popełnić przez zapomnienie.
239 2. W siódmym miesiącu, który Macedończycy nazywają Hyperberetajos,[123] oprócz
Lb 29,1 wyżej wymienionych ofiar zabijają jeszcze byka, barana i siedem jagniąt oraz kozła jako
ofiarę przebłagalną za grzechy.
240 3. W dziesiątym dniu tegoż księżycowego miesiąca[124] poszczą aż do wieczora; składają
Lb 29,7 w owym dniu ofiarę za grzechy z byka, dwóch baranów oraz kozła. Ponadto ofiarowują
241 dwa kozły, z których jednego wypędzają na pustynię, aby wziął na siebie winy
Kpł 16,5 ns. wszystkich[125] i uwolnił lud od grzechów; drugiego zaś prowadzą na przedmieście
do miejsca najbardziej czystego i tam spalają go całkowicie, razem ze skórą, zupełnie go
242 nie obmywszy. Obok tego kozła spalają byka, którego dostarcza nie społeczność, ale sam
Kpł 16,14 arcykapłan na własny koszt. Skoro tylko byk pada zabity, arcykapłan przynosi do
Sanktuarium nieco jego krwi, jak również krwi kozła, i umoczywszy w niej palec, pokrapia
243 nią siedem razy sufit, siedem razy podłogę oraz tyleż razy pokrapia Sanktuarium od
zewnątrz i złoty ołtarz[126] dookoła; resztę krwi zanosi na zewnętrzny dziedziniec i wylewa

[120] Zob. wyżej, par. 197, przyp. 96.

[121] Może chodzi tu o ofiary dziękczynne wymienione w bezpośrednio następujących wierszach Kpł (22,29—30).

[122] Najważniejszą ofiarą w kulcie izraelskim była ofiara ustawiczna (Tamid) składana przez całą społeczność jako ofiara całopalna dwukrotnie rano i wieczorem (Lb 28,3). Dodać należy, że z rozkazu cesarza Augusta każdego dnia składano ofiarę za pomyślność cesarza i Rzymian, na wspólny koszt wszystkich Żydów (*C. Ap.* 2,77). Według Filona pierwotne koszty ponosił sam cesarz (*De leg. ad Caium* par. 157).

[123] Pierwszy dzień siódmego miesiąca (Tiszri, macedońska nazwa Hyperberetajos — wrzesień /październik) obchodzono bardzo uroczyście. Wielu uczonych święto to uważa za święto Nowego Roku. (Por. wyżej, 1,80, przyp. 38). Oprócz zwykłych ofiar (ustawicznej i związanej z pierwszym dniem nowiu każdego miesiąca) składano szczególną ofiarę całopalną, o której mówi Józef (Por. Lb 29,2).

[124] W dziesiątym dniu Tiszri obchodzono bardzo uroczyście Dzień Pojednania (*Jom Kippur*). Arcykapłan składał wówczas jedną ofiarę za swoje grzechy i drugą za grzechy Izraela (zob. Kpł 16,5 ns; Lb 29,8 ns.). Dzień Pojednania był dniem surowego postu dla całego Izraela (Kpł 23,27).

[125] Jest to aluzja do Kpł 16,8: „Następnie Aaron rzuci losy o dwa kozły, jeden los dla Pana, drugi dla Azazela". Azazel oznacza demona pustyni. Wypędzenie kozła na pustynię oznaczało oddalenie grzechów od Izraela.

[126] Ołtarz kadzenia (por. par. 147).

wokół większego ołtarza.[127] Następnie składają na ołtarzu kończyny zwierzęcia, nerki,
tłuszcz i płaty wątroby. Arcykapłan dostarcza także, na własny koszt, barana na ofiarę Kpł 16,3
całopalną dla Boga.
4. W piętnastym dniu tego samego miesiąca — gdy rozpoczyna się pora zimowa[128] — Lb 29,12;
według nakazu Mojżesza każda rodzina winna postawić sobie namiot, który by ją chronił Kpł 23,34 244
od chłodów tej pory roku.[129] Rozkazał również Mojżesz, by po wywalczeniu sobie 245
ojczyzny udawali się oni w owym dniu do miasta, które ze względu na znajdującą się
w nim świątynię będą uważać za swą stolicę, i by świętowali tam przez dni osiem; w owych
dniach mieli oni składać Bogu całopalenia i ofiary dziękczynne, dzierżąc w rękach Kpł 23,40
wiązanki złożone z mirtu, wierzbiny, gałązki palmowej i owocu *persei*.[130] W pierwszym 246
z tych dni mieli ofiarowywać całopalenie trzynastu wołów, czternastu jagniąt, dwóch Lb 29,13
baranów oraz jednego kozła na przebłaganie za grzechy. W następnych dniach składa się
tyleż samo jagniąt i baranów, a także kozła, natomiast liczbę wołów zmniejszają każdego
dnia o jednego, aż w ostatnim dniu ofiarowują ich tylko siedem. W ósmym dniu[131] 247
powstrzymują się od wszelkiej pracy i, jako się rzekło, ofiarowują bogu cielę, barana Lb 29,35
i siedem jagniąt oraz kozła na przebłaganie za grzechy. Takie są tradycyjne obrzędy
odprawiane przez hebrajczyków w tej porze, gdy rozpinają namioty.
5. W miesiącu Ksantyku, który u nas nazywa się Nisan i jest pierwszym miesiącem 248
roku,[132] dnia czternastego (licząc według księżyca) — gdy słońce jest w znaku Barana — Kpł 23,5
według nakazu naszego prawodawcy, który chciał uczcić ten miesiąc, jako że w nim
właśnie zostaliśmy wyzwoleni z niewoli egipskiej, musimy co roku składać taką samą ofia-
rę, jaką złożyliśmy niegdyś przed wyjściem z Egiptu (mówiłem już o niej), zwaną Pascha.[133]
Odprawiamy ją podzieleni według plemion i żadna część zwierząt ofiarnych nie może
pozostać do następnego dnia. W piętnastym dniu nastaje po Święcie Paschy Święto 249
Przaśników,[134] trwające dni siedem, podczas których nasz lud żywi się niezakwaszonym Kpł 23,6;
chlebem. W każdym z owych dni zabija się dwa byki, barana i siedem jagniąt, wszystkie te Lb 28,17
zwierzęta jako ofiary całopalne, a dodano do nich jeszcze za przebłaganie za grzechy
kozła, który co dzień służy kapłanom jako pokarm biesiadny. W drugim dniu 250
Przaśników, czyli w szesnastym dniu miesiąca,[135] nasz lud zaczyna korzystać z plonów, Kpł 23,11
których dotychczas nie tknął; uważając jednak, iż najpierw należy złożyć hołd Bogu,
którego łasce zawdzięczają obfitość tych darów — składają Mu w ofierze pierwociny
jęczmienia w następujący sposób: Wysuszywszy kłosy jednego snopka, wykruszają je 251
i oczyszczają jęczmień do młocki, a potem przynoszą przed ołtarz jeden assaron tego
jęczmienia dla Boga: garść jego rzucają na ołtarz, a resztę zostawiają kapłanom na ich Kpł 23,12
potrzeby. Wtedy dopiero publicznie i prywatnie wolno im rozpocząć żniwa. A oprócz
pierwocin zboża składają Bogu również młode jagnię jako ofiarę całopalną.
6. Gdy od czasu tej ofiary upłynie siedem tygodni — to jest czterdzieści dziewięć dni Kpł 23,15 252

[127] Ołtarz ze spiżu (por. par. 149).

[128] Święto Namiotów (*hag hassukot*) obchodzono w dniach 15—22 miesiąca Tiszri (wrzesień/październik) na pamiątkę koczowniczego życia Izraelitów na pustyni po opuszczeniu Egiptu (Kpł 23,42 ns.). Równocześnie było świętem dziękczynnym za pomyślny zbiór plonów. Przypadało w czasie jesiennego zrównania dnia z nocą („przy końcu roku” Wj 34,22).

[129] Wypowiedź tę można łączyć z powrotem do życia w lepszych warunkach po okresie przebywania w czasie żniw na wolnym powietrzu, kiedy musiano znosić chłód i upał. (Por. Filon, *De spec. leg.* 2,24, par. 204).

[130] Według Kpł 23,40: „... owoce pięknych drzew, liście palmowe, gałązki gęstych drzew i wierzb nadrzecznych”. „Gałązki gęstych drzew” tradycyjnie interpretuje się jako mirt, a „owoce pięknych drzew” (persei) jako rodzaj cytryny. Por. niżej, 13,372.

[131] Ósmy dzień uważano za kończący święto.

[132] To znaczy nowego roku, który zaczynał się na wiosnę (por. wyżej, 1,81, przyp. 39).

[133] O tym święcie Józef mówił wyżej, 2,313, przyp. 85.

[134] O Święcie Przaśników zob. wyżej 2,317, przyp. 89.

[135] Naturalnie miesiąca Nisan.

zwanych „dniami Tygodni”[136] — w pięćdziesiątym dniu, który Hebrajczycy nazywają
Asarta, co właśnie znaczy: pięćdziesiąty, składają oni Bogu w darze bochenek z dwóch
253 assaronów pszennej mąki, zakwaszony, oraz dwoje jagniąt jako ofiarę. Prawo nakazuje
Kpł 23,18 ns. ofiarowywać te dary Bogu, ale przeznaczone są one na pokarm dla kapłanów i nie wolno
Lb 28,27 ns. zostawiać żadnej ich cząstki do następnego dnia. Jako całopalenie ofiarowują oni wtedy
troje cieląt, dwa barany i czternaście jagniąt oraz dwa kozły na przebłaganie za grzechy.[137]
254 Nie ma w ogóle święta, w którym by nie składali ofiar całopalnych i w którym by nie
odpoczywali od znojów pracy: na każdy dzień świąteczny prawo wyznacza pewien rodzaj
ofiary i odpoczynek od mozołu; a przy składaniu ofiar nie zapominają i o ucztach.
255 7. Na koszt publiczny przygotowuje się chleb pieczony bez zakwasu, na który zużywa
Kpł 24,5 się dwadzieścia cztery assarony.[138] Wypieka się go w przeddzień szabatu, po dwa bochenki
oddzielnie, rankiem zaś w dzień szabatu wnoszą je Hebrajczycy do Przybytku i układają
256 na świętym stole w dwóch przeciwległych rzędach, po sześć w każdym, na nich zaś
stawiają dwa złote półmiski[139] pełne kadzidła; i wszystko to pozostaje do następnego
szabatu. Gdy znowu nadejdzie szabat, przynoszą nowe bochenki, a poprzednie przezna-
czają na pokarm dla kapłanów, kadzidło zaś spalają w tym samym świętym ogniu, który
257 pochłania wszystkie ofiary całopalne, a nowe kadzidło składają na bochenkach. Kapłan
Kpł 6,20 na swój własny koszt — i to dwa razy na dzień — ofiarowuje placek z mąki nasyconej
oliwą i z lekka przypieczonej; bierze on na to jeden assaron mąki, z którego połowę spala
rano, a połowę wieczorem. Znaczenie tych wszystkich ofiar dokładniej wyjaśnię gdzie
indziej;[140] na razie, jak sądzę, wystarczy to, co powiedziałem.

258 XI 1. Gdy Mojżesz oddzielił plemię Lewiego od całej społeczności, aby uczynić z niego
Lb 3,5 plemię święte, oczyścił je wodą zdrojów wieczystych i ofiarami, które w takich okazjach
nakazuje składać prawo; ludziom tego plemienia powierzył troskę o Przybytek, o święte
naczynia i o wszystkie osłony sporządzone dla Przybytku, nakazując, aby wypełniali
swoją służbę pod kierunkiem kapłanów; albowiem kapłani byli już poświęceni Bogu.
259 2. Następnie, co się tyczy zwierząt, dokładnie odróżnił te, które można spożywać, od
innych, których nikomu nie wolno było tknąć. O tych przepisach opowiemy szerzej przy
właściwej sposobności,[141] wyjaśniając jednocześnie przyczyny, dla których Mojżesz
260 uznał jedne zwierzęta za nadające się do jedzenia, a innych spożywać zabronił. Całkowicie
Kpł 17,10 ns. natomiast zakazał nam spożywania jakiejkolwiek krwi, uważając krew za duszę i ducha,
Kpł 11,39 a także spożywania mięsa zwierząt, które padły naturalną śmiercią; postanowił również,
Kpł 7,23 że nie wolno nam jeść błony oraz tłuszczu kóz, owiec i wołów.
261 3. Wygnał ze społeczności wszystkich tych, których ciała nawiedzone były trądem,
Kpł 13—15 i ludzi dotkniętych zaraźliwą chorobą.[142] Także kobietom w okresach ich naturalnych
Kpł 15, 19 słabości kazał trzymać się w odosobnieniu aż do siódmego dnia, po którym, już jako
262 czyste, mogły wrócić do obcowania z ludźmi. Podobna zasada stosuje się do tych, którzy
Lb 19,11; 31,19

[136] Święto Tygodni (*hag szabuot*), pozabiblijna nazwa aramejska *Azartha*, obchodzone w 50 dni po drugim dniu Paschy, było świętem żniwnym. Dlatego składano wówczas ofiarę mączną z nowego zboża, aby podziękować Bogu za zbiory. Święto to w późniejszych czasach łączono z rocznicą ogłoszenia Prawa na Synaju, przypadającą na pięćdziesiąty dzień od wyjścia z Egiptu, i dlatego zwano je Pięćdziesiątnicą. W Nowym Testamencie Pięćdziesiątnicą nazywa się święto obchodzone na pamiątkę Zesłania Ducha Świętego na Apostołów.

[137] Różniące się między sobą dwa wykazy zwierząt w Kpł 23,18 ns. i Lb 28,27 ns. Józef potraktował w ten sposób, że zsumował z sobą podane w nich liczby (oprócz baranów).

[138] Według Kpł (24,5) 12 placków, z których każdy pieczono z 0,2 efy mąki, czyli 2 assaronów. O tej jednostce miary zob. przyp. 11.

[139] W par. 143 nazywają się one pucharami.

[140] Zob. wyżej, 1,25, przyp. 11.

[141] Zob. wyżej, 1,25, przyp. 11.

[142] Trędowaty ma mieszkać poza obozem (Kpł 13,46), lecz w Biblii nie ma mowy o wygnaniu poza obóz czy miasto chorych na zaraźliwą chorobę.

spełnili ostatnią posługę przy zmarłym: po upływie tyluż dni wracają oni do społeczności.[143] Jeśli zaś ktoś pozostawał w stanie skalania dłużej niż przez dni siedem, musiał złożyć w ofierze dwoje jagniąt, z których jedno pochłaniały płomienie, a drugie zabierali kapłani. Takie same ofiary składa się w przypadku zaraźliwej choroby; ten zaś, 263
komu zdarzył się wypływ nasienia podczas snu, oczyszcza się przez zanurzenie w zimnej Kpł 15,16
wodzie, podobnie jak ludzie, którzy według prawa żyją z niewiastami. Trędowatych 264
natomiast nieodwołalnie wygnał poza obręb społeczności jako nie nadających się do obcowania i nie różniących się od trupów. Jeśli jednak który z nich na skutek swych modlitw do Boga uwolniony zostaje od choroby i odzyskuje zdrową skórę, składa Bogu dziękczynienie poprzez różnorakie ofiary, o których opowiemy gdzie indziej.[144]

4. Jakże śmieszne są wobec tego wywody tych, którzy twierdzą, iż Mojżesz musiał 265
umknąć z Egiptu jako nawiedzony trądem[145] i objąwszy dowództwo nad wszystkimi, co zostali wygnani z tego samego powodu, powiódł ich do krainy chananejskiej. Przecież 266
gdyby rzeczywiście tak było, Mojżesz nigdy nie ogłosiłby takich praw na swoją hańbę, a gdyby inni chcieli je wprowadzić, na pewno by się temu sprzeciwił, zwłaszcza że u wielu narodów trędowaci zażywają wielkiej czci i nie tylko nie zostają wyłączeni ze społeczności, ale nawet przewodzą w najważniejszych bitwach, dzierżą kierownicze stanowiska w państwie i wolno im wchodzić do świętych okręgów i świątyń;[146] gdyby zatem Mojżesz albo 267
towarzyszący mu lud dotknięty był taką chorobą skóry, nic nie stałoby mu na przeszkodzie, by ustanowić jak najłaskawsze wobec trędowatych prawa i nie nakładać na nich żadnej kary. Jasne jest przeto, iż tego rodzaju oszczerstwa rozsiewane są przeciw nam 268
przez zawiść[147] i że zarówno Mojżesz, jak i jego rodacy wolni byli od tej choroby; i będąc zdrowy, ustanowił takie właśnie prawa w stosunku do trędowatych, a uczynił to ku czci Bożej. Niechaj jednak na tę sprawę każdy zachowa taki pogląd, jaki mu odpowiada.[148]

5. Kobietom po połogu zabronił Mojżesz wchodzić do świątyni i dotykać ofiar, póki 269
nie upłynie czterdzieści dni, jeśli jest to dziecię płci męskiej; podwójnie dłuższy jest ten Kpł 12,2
okres w wypadku urodzenia córki. Po upływie owych dni przychodzą one złożyć Bogu wyznaczone przez kapłanów ofiary.

6. Jeśli mąż podejrzewa swoją żonę o cudzołóstwo, przynosi assaron zmielonego 270
jęczmienia, z którego jedną garść poświęca się Bogu, a reszta przeznaczona jest na pokarm Lb 5,12
dla kapłanów. Ową kobietę zaś jeden z kapłanów stawia w bramie znajdującej się naprzeciw świątyni[149] i zdejmuje jej z głowy zasłonę, a potem wypisuje imię Boga na kawałku skóry[150] i wzywa niewiastę, by pod przysięgą zeznała, iż nie wyświadczyła 271
swemu mężowi żadnej zniewagi, a jeśliby pogwałciła cnotę, to gotowa jest na to, by prawa noga wypadła jej ze stawu, by wzdął się jej brzuch i by z tego umarła; jeśli natomiast mąż podejrzewa ją lekkomyślnie, wskutek zazdrości wywołanej nadmierną miłością, to niechże w dziesiątym miesiącu urodzi się jej dziecię płci męskiej.[151] Gdy te przysięgi 272

[143] Por. *C.Ap.* 2,205, gdzie Józef mówi o konieczności oczyszczenia domu i mieszkańców po pogrzebie.

[144] Zob. wyżej, 1,25, przyp. 11.

[145] Różne oszczerstwa odnoszące się do Żydów Józef zbija w *Contra Apionem*, a z Manetonem, który utrzymywał, że Mojżesz był jednym z kapłanów wypędzonych z powodu trądu, rozprawia się *tamże*, 1,279 ns.

[146] Jest to aluzja do trędowatego dowódcy wojsk króla Aramu, Naamana, który ocalił Aramejczyków i na którego ramieniu wspierał się jego pan wchodząc do świątyni Rimmona. (Zob. 2 Krl 5,1; 18).

[147] Jednak mimo rozpowszechnionych oszczerstw o Mojżeszu „pragną przywłaszczyć go sobie", jak oświadcza Józef w *C.Ap.* 1,279.

[148] O tej formule używanej przez starożytnych pisarzy zob. wyżej 1,108, przyp. 53.

[149] W Lb 5,16 czytamy, że każdą żonę mąż przyprowadza do kapłana, który „stawia ją przed Panem". Według Miszny (Sotah 1,5) oskarżone kobiety przyprowadzano do wschodniej bramy świątyni (bramy Nikanora).

[150] Według Lb 5,23 kapłan wypisywał na zwoju słowa przekleństwa, a nie imię Boga.

[151] Tylko kobieta niewinna „pozostanie bez szkody i znów będzie rodzić dzieci" (*tamże*, w. 28).

zostaną wypowiedziane, kapłan zmywa ze skóry imię Boże i wyżyma ten płyn do pucharu,
następnie podnosi trochę ziemi świątynnej, wsypuje, i daje jej to wszystko do wypicia.
Kobieta, jeśli była niesłusznie oskarżona, staje się brzemienna i dochowuje owoc swego łona
273 do dojrzałości; jeśli natomiast oszukała swego męża w małżeństwie, a Boga w przy-
sięgach, haniebny spotyka ją kres, gdyż noga jej odpada, a brzuch wydyma puchlina.
Takie dla swych rodaków ustanowił Mojżesz przepisy w dziedzinie ofiar i związanych
z nimi oczyszczeń; a oto inne prawa, które dla nich ogłosił:

274 XII 1. Cudzołóstwa zabronił całkowicie, pragnąc, by ludzie mieli zdrowe poglądy na
Kpł 20,10 małżeństwo, i uważając, że zarówno dobro państwa, jak i dobro rodziny wymaga, by
dzieci rodziły się z prawego łoża. Obcowanie zaś cielesne z własną matką potępione jest
przez prawo jako najokropniejszy grzech, a także obcowanie ze swą macochą, ciotką,
275 siostrą albo żoną syna uważane jest za zbrodnię zadającą gwałt naturze. Zabronił także
Kpł 20,18;15,12 Mojżesz obcowania z kobietą w okresie jej zmazy miesięcznej oraz spółkowania ze
zwierzętami i z osobami tej samej płci w pogoni za przyjemnością sprzeczną z prawem. Za
przestępstwa tego rodzaju wyznaczył on karę śmierci.
276 2. Od kapłanów zaś zażądał podwójnej czystości. Albowiem nie tylko zakazał im, tak
jak wszystkim innym, wyżej wymienionych wykroczeń, ale nadto jeszcze postanowił, iż
Kpł 21,7 nie wolno im poślubiać nierządnicy, niewolnicy ani branki wojennej, a również kobiet, które
zarabiają na życie jako kramarki i oberżystki, oraz takich, które z jakiegokolwiek
277 powodu rozstały się ze swymi dawnymi mężami.[152] Arcykapłanowi nie zezwolił Mojżesz
Kpł 21,14 nawet na to, by pojął kobietę, której mąż zmarł, chociaż innym kapłanom przyznał
do tego prawo; arcykapłan mógł poślubić tylko dziewicę — i to wyłącznie ze swego
Kpł 21,11 własnego plemienia.[153] Z podobnej przyczyny arcykapłan nigdy nie zbliża się do trupa,
Kpł 21,1 ns. podczas gdy innym kapłanom wolno podchodzić do ciał swych zmarłych braci, rodziców
albo dzieci.
278 Kapłani muszą być wolni od wszelkich wad cielesnych. Temu, kto nie byłby pod tym
Kpł 21,17;21 ns. względem zupełnie pozbawiony skazy, Mojżesz pozwolił na korzystanie z darów
należnych kapłanom, ale nie wolno mu było wstępować ku ołtarzowi i wchodzić do
świątyni. A czyści muszą być kapłani nie tylko w czasie sprawowania świętych obrzędów,
279 ale także na ich życiu osobistym nie może być żadnej plamy. Dlatego wszyscy, którzy
Kpł 10,9 noszą kapłańskie szaty, są pod każdym względem nieskazitelni i trzeźwi; póki bowiem
(Ez 44,21) mają na sobie te szaty, nie wolno im pić wina.[154] A także zwierzęta, które składają
Kpł 22,19 ns. w ofierze, są zawsze doskonałe, wolne od jakiejkolwiek ułomności.
280 3. Takie to prawa, wykonywane już za jego życia, przekazał nam Mojżesz, ogłosił
również i inne: chociaż przebywał na pustyni, pomyślał zawczasu o prawach, które
281 Hebrajczycy mieli wypełniać po zdobyciu krainy chananejskiej. Tak więc każdorazowo
Kpł 25,3—5 rok siódmy został przez niego uznany za rok odpoczynku dla ziemi od orki i od zasiewów,
podobnie jak każdy siódmy dzień przeznaczył ludowi na odpoczynek od trudów.
Kpł 25,6 Natomiast z płodów, które wyda wtedy sama ziemia bez ludzkiej pracy, korzystać mieli
bez przeszkód wszyscy, zarówno współplemieńcy, jak i ludzie obcy. Ten sam obyczaj
282 miano stosować także na końcu każdego siódmego tygodnia lat. W ten sposób powstaje
Kpł 25,10 okres liczący ogółem pięćdziesiąt lat, z których rok pięćdziesiąty zwany jest przez

[152] W Kpł 21,7 wymienione są trzy rodzaje kobiet, które obejmował wspomniany zakaz zawierania małżeństwa: kobieta nierządna, pohańbiona i wygnana przez męża. Józef pomija kobietę pohańbioną, ale wymienia dwie inne — „branki wojenne", „kramarki" („oberżystki"). W *C. Ap.* 1,35 utrzymuje on, że kapłanom nie wolno poślubiać branek „wskutek podejrzenia o utrzymywanie stosunków... z ludźmi obcego narodu". Trudno wyjaśnić, skąd u Józefa wzięła się kategoria kramarek czy oberżystek. Według *Anitq.* 4,244 ns. zakaz poślubiania niewolnicy lub nierządnicy odnosi się też do „ludzi wolnych" (tj. świeckich).

[153] Arcykapłan mógł wziąć za żonę dziewicę spośród swoich krewnych (Kpł 21,13—14), a nawet w ogóle „kobietę z własnego narodu" (*C. Ap* 1,31).

[154] To znaczy, kiedy pełnią swoje funkcje religijne (por. *C. Ap.* 1,199;2,108).

Hebrajczyków *Jobel.* W owym roku dłużnicy uwalniani są od długów, a niewolnicy
odzyskują wolność,[155] ci mianowicie, którzy należąc do plemienia, za przekroczenie
przepisów prawa zostali ukarani utratą wolności zamiast kary śmierci. W owym roku 283
również przywraca Mojżesz pola dawnym ich właścicielom, w następujący sposób: Gdy Por. Kpł 25,
nadchodzi Jobel — nazwa ta znaczy: „wolność" — sprzedawca i nabywca gruntu 13-16
spotykają się ze sobą i obliczają ilość zebranych z niego płodów oraz wydatki włożone
w jego uprawę. Jeśli okazuje się, że dochody wyższe są niż wydatki, ten, który sprzedał, Por. Kpł 25, 27
odzyskuje swoje pole; natomiast jeśli wydatki przewyższają dochody, dawny posiadacz, 284
aby odzyskać swój trunt, musi pokryć straty nabywcy;[156] jeśli zaś suma dochodów
i wydatków okazuje się równa, Mojżesz przywraca pole dawnemu właścicielowi. Taką 285
samą zasadę ustanowił w stosunku do sprzedaży domów znajdujących się we wsiach. Kpł 25, 31
W sprawie domów miejskich rozstrzygnął inaczej: jeśli nie minął jeszcze rok od Kpł 25, 29
wypłacenia pieniędzy przez nabywcę, musi on wyrzec się domu; natomiast jeśli upłynął już
cały rok, prawodawca przyznaje nabywcy prawo dalszego posiadania. Taki jest kodeks 286
praw, które Mojżesz, obozując u stóp góry Synaj, otrzymał z pouczenia Bożego i na
piśmie przekazał Hebrajczykom.

4. Gdy uznał, że w dziedzinie praw panuje już należny ład, postanowił dokonać 287
przeglądu swej armii, myśląc zawczasu o czekających ją trudach wojennych. Wydał przeto Lb 1,1
rozkaz wodzom plemion — z wyjątkiem plemienia Lewiego — by ustalili dokładną liczbę
mężów zdolnych do noszenia broni; lewici bowiem byli plemieniem świętym, wolnym od
wszelkich świeckich obowiązków. Gdy dokonano przeglądu, okazało się, że jest sześćset 288
trzy tysiące sześciuset pięćdziesięciu[157] mężów zdolnych do noszenia broni, w wieku Lb 1,45 ns.
od lat dwudziestu do pięćdziesięciu.[158] Zamiast Lewiego włączył do liczby wodzów
plemiennych Manassesa, syna Józefowego, a na miejsce Józefa — Efraesa; albowiem
niegdyś Jakub prosił Józefa o zgodę na to, by jego synowie mogli być adoptowani przez
dziadka, jak o tym opowiedziałem.[159]

5. Przy wytyczaniu obozu wyznaczano Przybytkowi miejsce na środku, a w pewnej 289
odległości od jego boków rozpinały swe namioty poszczególne plemiona, po trzy Lb 2,1
plemiona wzdłuż każdego boku, między nimi zaś rozciągały się drogi. Był tam również ry-
nek wybornie urządzony: towary leżały składnie na swoich miejscach i rzemieślnicy wszel-
kich kunsztów mieli swoje warsztaty; wszystko to więc było zupełnie podobne do miasta —
takiego miasta, które można zwijać i znowu rozkładać.[160] Teren leżący bezpośrednio 290
wokół Przybytku zajęty był przez kapłanów, a za nimi obozowali lewici całym tłumem, Por. Lb 1,53
obejmującym liczbę dwudziestu dwóch tysięcy ośmiuset osiemdziesięciu[161] dusz, jako Lb 3,39
że liczono do nich również ich dzieci płci męskiej od trzydziestego dnia życia. Dopóki
chmura unosiła się nad Przybytkiem pozostawali Hebrajczycy na miejscu, wierząc, iż Bóg Lb 9,18
przebywa wśród nich; kiedy zaś chmura odpływała, zwijali obóz.

6. Mojżesz wynalazł potem pewien rodzaj trąby, którą sporządził sobie ze srebra. 291
Wygląda ona tak: długa prawie na jeden łokieć, jest ona wąską rurką niewiele grubszą od

[155] Darowanie długów miało miejsce (według Pwt 15,1 ns.) nie w roku jubileuszowym ogłaszanym co 50 lat, jak utrzymuje Józef, lecz szabatowym, przypadającym co 7 lat pierwszego dnia miesiąca Tiszri. Wtedy wszyscy niewolnicy izraelscy (to znaczy Izraelici zaprzedani w niewolę z powodu niemożności spłacenia długów) mieli bezwzględne prawo do odzyskania wolności. Nie wolno było też w tym czasie egzekwować długów. W Biblii (Kpł 25,39) nie ma mowy o niewolnikach, którzy stali się nimi z powodu przestępstw. Józef również błędnie interpretuje hebrajski wyraz *Jobel* (jako wolności), który znaczy „róg barani" od ogłaszania roku jubileuszowego trąbieniem na rogu.

[156] Biblia nic nie mówi ani o obliczaniu plonów, ani o trzech przytoczonych wypadkach, dotyczących stosunku wydatków do dochodów (por. Kpł 25,15 ns.).

[157] 603 550 według Lb 1,45.

[158] Tak samo wyżej, par. 196, ale „od lat dwudziestu wzwyż" w Biblii (*tamże*).

[159] Wyżej, 2,195.

[160] Obóz Hebrajczyków jest tu wzorowany na rzymskim, który Józef również przyrównuje do miasta z tym, że miejsce praetorium zajmuje Przybytek (zob. *BJ* 3,82 ns.).

[161] W Lb 3,39 równa liczba 22 000.

Por. Lb 10,2 fletu, z otworem dla ust dostatecznie szerokim, by przyjąć mógł ludzki oddech, a drugim
końcem ukształtowanym na podobieństwo dzwonu, takim właśnie, jaki mają trąby.
292 W języku hebrajskim zwie się ona *asosra.*[162] Wykonano dwie takie trąby; druga z nich
była przeznaczona tylko do zwoływania ludu na zgromadzenie; jeśli zabrzmiała tylko
jedna trąba, wodzowie wiedzieli, że mają zebrać się na naradę w swoim własnym gronie;
293 natomiast dźwiękiem obu trąb zwoływał Mojżesz cały lud. Tak właśnie trąbiono, gdy
trzeba było zwinąć Przybytek: na pierwszy dźwięk trąb powstawali ci, którzy znajdowali
Lb 10,5 się we wschodniej części obozu, drugi sygnał przeznaczony był dla obozujących w części
Por. Lb 2,17 południowej. Natychmiast rozbierano Przybytek na części i niesiono go w środku
pochodu, między sześcioma plemionami idącymi przodem a sześcioma innymi postępu-
294 jącymi z tyłu; wszyscy zaś lewici szli wokół Przybytku. Zachodnia część obozu wyruszała
po trzecim sygnale, a północna po czwartym. Owych trąb używali także przy świętych
Lb 10,10 obrzędach, gdy prowadzili ku ołtarzowi zwierzęta ofiarne, zarówno w dniu szabatu jak
i w innych dniach uroczystych. Wtedy to Mojżesz odprawił na pustyni ofiarę zwaną
Lb 9,1 Pascha,[163] pierwszy raz od czasu wyjścia z Egiptu.

295 XIII Po krótkim pobycie u stóp góry Synaj zwinął Mojżesz obóz i przeszedłszy przez
Lb 11,1 pewne miejscowości, o których wspomnimy,[164] dotarł do okolicy zwanej Esermot.[165]
Tam znowu lud począł się buntować i czynić Mojżeszowi wyrzuty z powodu cierpień,
296 których zaznali w wędrówce: ta dobra ziemia, którą z jego namowy opuścili, jest już dla nich
Lb 11,4 stracona, a zamiast zażywać owej szczęśliwości, którą im obiecał, oto błądzą teraz wśród
niedoli i brakuje im wody, jeśli zaś przestanie spadać manna, spotka ich niechybna
297 zagłada. Gdy tak strasznie złorzeczyli mężowi tak bohaterskiemu, znalazł się jednak ktoś,
co wezwał ich, by nie zapominali o Mojżeszu i o tym, ile wycierpiał on dla ocalenia ich
wszystkich, i by nie tracili ufności w pomoc Bożą.[166] Ale ten głos jeszcze bardziej
298 rozdrażnił tłumy i z coraz większą gwałtownością i wrzawą nastawali na Mojżesza. On
Por. Lb 11,19 zaś, by podźwignąć ich z tej głębokiej rozpaczy, obiecał — choć tak haniebnie go lżyli —
że dostarczy im obfitego pokarmu, i to nie na jeden tylko dzień, ale na długi czas.[167] Nie
uwierzyli tej obietnicy i któryś z nich zapytał, skądże on zdobędzie takie mnóstwo żywności;
wtedy Mojżesz rzekł: „Bóg i ja, choć znieważeni przez was, nigdy nie przestaniemy trudzić
299 się dla waszego dobra; nie będziecie długo czekać na zapowiedziany pokarm". Gdy jeszcze
Lb 11,31 to mówił, na cały obóz spadła chmara przepiórek; i natychmiast poczęli je zbierać. Bóg
Lb 11,34 jednak ukarał niebawem Hebrajczyków za te zuchwałe obelgi, które miotali przeciw
Niemu: wielu spośród nich legło trupem; i do dziś owo miejsce nazywane jest Kabrotaba,
co znaczy: Groby Żądzy.[168]

---

[162] Była to prosta trąba (zwana *hacocrah*) używana w celach religijnych (wzór jej na łuku Tytusa w Rzymie); inną (*szofar*) w kształcie zakrzywionego rogu posługiwano się przy różnych potrzebach, w tym także pozareligijnych.

[163] O Święcie Paschy zob. wyżej, 2,313, przyp. 85.

[164] Prawdopodobnie w zamierzonym dziele — zob. wyżej, 1,25, przyp. 11.

[165] Z trzech wymienionych w Biblii (Lb 11,3; 34 ns.) miejsc postoju (Tabeera, Kibrot-Hattaawa i Chaserot) Józef opuszcza to pierwsze i zmienia ich kolejność. Nazwa Esermot jest zniekształcona prawdopodobnie wskutek pomieszania jej z patriarchą Chasarmawetem z Rdz 10,26 (Schalit). Miejscowość ta leżała na pustyni syryjskiej po północno-zachodniej stronie Morza Martwego.

[166] Szczegóły wyrażone w powyższym zdaniu (głos obrońcy Mojżesza) są dodatkiem pozabiblijnym (por. Lb 11,4 ns.).

[167] Według Biblii obietnicę dostarczenia pokarmu dał Bóg Mojżeszowi, który w to powątpiewa, natomiast w opowiadaniu Józefa złożył ją ludowi lżony przez niego Mojżesz (Lb 11,21 ns.).

[168] Według autora biblijnego (Lb 11,34) miejscowość Kibrot-Hattaawa (u Józefa Kabrotaba) przyjęła nazwę od „pożądania" („Groby Pożądania" — według Wlg). Położenie jej jest nieznane.

XIV 1. Stamtąd Mojżesz powiódł ich do tak zwanego Wąwozu,[169] okolicy położonej
blisko chananejskiej granicy i zupełnie nie nadającej się do zamieszkania. Tam zwołał lud
na zgromadzenie i stanąwszy przed nimi tak przemówił: „Z dwóch darów, których Bóg
postanowił wam udzielić: wolności i władania szczęsną krainą, pierwszy już od Niego
otrzymaliście, a drugi niebawem także stanie się waszym udziałem. Bo rozsiedliśmy się już 301
na granicy krainy chananejskiej i ani żaden król, ani miasto, ani nawet cały lud, gdyby się
zgromadził, nie zdoła powstrzymać naszego naporu. Przygotujmy się tedy do dzieła:
albowiem Chananejczycy nie oddadzą nam swojej ziemi bez walki: musimy ją wydrzeć
w potężnych zmaganiach. Wyślijmy teraz zwiadowców, którzy wybadają bogactwo krainy 302
i siłę zamieszkującego ją ludu. A przede wszystkim trwajmy w jedności i czcijmy Boga,
który zawsze obrońcą naszym jest i sprzymierzeńcem".
2. Zgromadzeni wysłuchali z szacunkiem tych słów Mojżesza; i wybrali dwunastu 303
zwiadowców spośród najznaczniejszych ludzi, po jednym z każdego plemienia. Zwia- Lb 13,3
dowcy, wyruszywszy od granicy egipskiej, przemierzyli całą krainę chananejską od
krańca po kraniec, dotarli do miasta Amate[170] i gór Libanu, a dokładnie wybadawszy
naturę krainy i jej mieszkańców, wrócili do swoich; cała ich wyprawa trwała nie dłużej niż
czterdzieści dni. Przynieśli również ze sobą trochę płodów tej krainy. Dorodnością tych 304
owoców i opowieścią o wszelakich dostatkach podniecili zapał bojowy ludu, ale Lb 13,25
jednocześnie przerazili ich opowiadając, jak trudny będzie podbój: są tam rzeki tak
szerokie i głębokie, że niemożliwe do przebycia, góry zupełnie niedostępne, grody
obwarowane dokoła szańcami i potężnymi murami, w Hebronie zaś — twierdzili 305
zwiadowcy — napotkali potomków olbrzymów. Tak to wysłannicy, ujrzawszy w ziemi Lb 13,22.33
chananejskiej rzeczy potężniejsze od wszystkiego, z czym spotkali się od czasu wyjścia
z Egiptu, sami się przestraszyli i starali się rzucić trwogę na lud.
3. Wysłuchawszy tych wieści, Hebrajczycy uznali, że nie zdołają podbić tej krainy, 306
i rozszedłszy się ze zgromadzenia, poczęli biadać wraz z żonami swymi i dziećmi, tak jakby Lb 14,1
Bóg tylko słowami, a nie czynem roztaczał nad nimi opiekę. Znowu poczęli oskarżać 307
Mojżesza i złorzeczyć jemu i jego bratu, Aaronowi, arcykapłanowi. W takim strapieniu,
miotając wyzwiska na owych dwóch mężów, spędzili noc, a rankiem zbiegli się na
zgromadzenie, zamierzając ukamienować Mojżesza i Aarona i wrócić do Egiptu.
4. Ale dwaj spośród zwiadowców, Jezus, syn Naweka z plemienia efraimskiego, 308
i Kaleb z plemienia Judy, przerażeni tym, co się dzieje, przedarli się w środek Lb 14,6
zgromadzenia i usiłowali powstrzymać tłum, prosząc ich, by nabrali odwagi i by nie
oskarżali Boga o kłamliwość obietnic ani nie dawali wiary ludziom, którzy zatrwożyli ich
fałszywymi wieściami o krainie chananejskiej, niechże raczej ufają tym, którzy chcą
prowadzić ich ku szczęściu i do zawładnięcia bogactwami; albowiem ani wysokie góry, ani 309
głębiny rzek nie powstrzymają natarcia mężów o wypróbowanej dzielności, zwłaszcza jeśli
Bóg umacnia ich męstwo i walczy o ich sprawę. „Idźmy naprzód — rzekli — przeciwko
wrogom, bez żadnych obaw; zaufajcie naszemu wodzowi, Bogu, a my pokażemy wam
drogę." Taką przemową starali się uśmierzyć gniewny niepokój tłumu. Tymczasem 310
Mojżesz i Aaron, leżąc na ziemi, wznosili modły błagalne do Boga — nie o swe własne Lb 14,5
ocalenie, ale o to, by podźwignął Hebrajczyków z niewiedzy i uspokoił zamęt wywołany
w ich duszach przez rozpaczliwe położenie. I oto ukazała się chmura, która, zatrzymawszy Lb 14,10
się nad Przybytkiem, oznajmiała obecność Bożą.

XV 1. Ośmielony tym zjawiskiem, Mojżesz zbliżył się do ludu i oświadczył im, że Bóg 311
oburzony ich zuchwalstwem wymierzy im karę — nie tak ciężką jednak, jak były ich Lb 14,11—39

[169] W tym miejscu opowiadania biblijnego (Lb 12,1) czytamy: „Miriam i Aaron mówili źle przeciw Mojżeszowi i z powodu Kuszytki", o czym Józef znamiennie milczy. To, jak doszło do poślubienia „Kuszytki" przez Mojżesza, wyjaśnił wyżej, 2,258 ns.

Paran (zhellenizowana forma Faran) jest to pustynna wyżyna rozciągająca się na północny wschód od pustyni Synaj i na zachód od Araby.

[170] O Amate zob. wyżej, 1,138, przyp. 75.

312 przewiny, lecz taką, jaką ojciec stosuje wobec dzieci, aby nauczyć je rozsądku. Albowiem
gdy wszedł do Przybytku — mówił im Mojżesz — i biadał nad grożącą mu z ich rąk
zagładą, Bóg przypomniał mu, jak bardzo okazali się niewdzięczni po wszystkim, co
uczynił On dla nich, po wszystkich dobrodziejstwach, nawet i teraz bardziej ufają
313 opowieściom lękliwych zwiadowców niż Jego obietnicom. Dlatego, choć nie zniszczy
całego ich plemienia, bo droższe Mu jest ono ponad wszystkie narody, nie zezwoli jednak,
314 by zawładnęli krainą chananejską i korzystali z jej bogactw. Bezdomnych, daleko od
Lb 14,31 miast, będzie ich wodził po pustyni przez lat czterdzieści: taką karę zapłacą za swój
występek. „Ale synom waszym — rzekł Mojżesz — przyrzekł Bóg dać tę krainę i uczynić
ich panami tych bogactw, których pozbawiliście się sami przez brak wytrwałości."
315 2. Gdy Mojżesz zgodnie z poleceniem Bożym tak do nich przemówił, lud pogrążył się
w głębokim żalu; i błagali go, by wyjednał im przebaczenie: niechże Bóg uwolni ich od tej
tułaczki przez pustynię i wyprowadzi do miast. Mojżesz jednak oświadczył, że Bóg
w żaden sposób nie zgodzi się na taką próbę,[171] albowiem nie w duchu ludzkiej
316 lekkomyślności rozgniewał się na nich, lecz z pełną rozwagą wydał ten wyrok. A nie
powinien nikt wątpić w prawdziwość tego opowiadania, dziwiąc się, w jaki sposób
Mojżesz, stojąc sam jeden wobec tłumu, zdołał uspokoić takie mnóstwo rozdrażnionych
ludzi i nakłonić ich do uległości; bo przecież był przy nim Bóg, przygotowując serca ludu
do poddania się słowom Mojżesza; poza tym — ponieważ już nieraz sprzeciwiali się
swemu wodzowi — mieli możność przekonać się, do jakich nieszczęść prowadzi taki opór.
317 3. Podziw, który wzbudzały cnoty tego męża i jego niezwykła zdolność przekonywającego przemawiania, nie skończył się wraz z jego życiem, ale trwa do dziś. Jeszcze dziś
każdy Hebrajczyk wystrzega się uchybienia prawom ustanowionym przez Mojżesza,
choćby nawet nikt nie miał się dowiedzieć o jego wykroczeniu, tak jak gdyby Mojżesz stał
318 przy nim i mógł go natychmiast ukarać za występek. Wiele można przytoczyć przykładów
świadczących o tej nadludzkiej potędze Mojżesza. Niedawno pewni ludzie zza Eufratu
odbyli czteromiesięczną podróż, bardzo niebezpieczną i kosztowną, pragnąc uczcić naszą
świątynię; przywieźli oni ofiary, ale nie mogli uczestniczyć w obrzędzie, gdyż Mojżesz nie
pozwolił na to nikomu z ludzi, którymi nie rządzą nasze prawa i przekazane nam przez
319 ojców obyczaje. Przeto jedni z nich w ogóle nie złożyli ofiar, inni przerwali obrzęd
w połowie, a jeszcze inni nie zdobyli się nawet na to, by wejść do świątyni, i odeszli,
woląc poddać się nakazom Mojżesza, niż dogodzić swoim własnym chęciom; a skłonił ich
320 do tego nie lęk przed karą, lecz tylko niepokój ich własnych sumień. Do tego stopnia owo
prawodawstwo, uznane za wyraz woli Boga, wyniosło Mojżesza w opinii ludzkiej ponad
poziom jego natury. A oto inny przykład: Na krótko przed ostatnią wojną, gdy Klaudiusz
władał Rzymianami, u nas zaś Izmael[172] był najwyższym kapłanem, kraj nasz nawiedzony został tak srogim głodem, iż jeden assaron[173] sprzedawano za cztery drachmy;
321 gdy w czasie owego głodu przyniesiono na Święto Przaśników nie mniej niż siedemdziesiąt
korów mąki (ilość ta odpowiada trzydziestu jeden sycylijskim albo czterdziestu jeden
attyckim medymnom),[174] ani jeden spośród kapłanów nie ośmielił się spożyć choćby
okrucha tego chleba, mimo straszliwego głodu uciskającego krainę; powstrzymała ich od

---

[171] Por. przedwczesną próbę, opisaną niżej, 4,1—6.

[172] Izmael, syn Fabiego (Fiabiego), arcykapłan w latach 59—60 po Chr. (zob. niżej, 20,179, przyp. 138) za panowania Nerona, a nie Klaudiusza, jak błędnie utrzymuje Józef. Wzmianka „na krótko przed ostanią wojną" (tj. przed 66 r. po Chr.), potwierdza, że chodzi o Nerona, a nie Klaudiusza, który zmarł w 54 r.

[173] O assaronie (issaronie) zob. wyżej, par. 29, przyp. 11.

[174] Jest to wyliczenie nieścisłe i niezgodne z podanym w *Antiq.* 15,314, gdzie 1 kor równa się 10 medymnom attyckim. Kor albo chomer równał się około 450 litrom, a medymn w systemie attyckim — 43,5 l, czyli około 10 razy mniej (70 korów równało się 700 medymnom). Nawet przyjmując niższą, również spotykaną w Starym Testamencie wartość dla jednostki kor (220 l), i tak powstaje duża rozbieżność w stosunku do obliczeń Józefa (ok. 350 medymnów).

tego trwożna cześć dla prawa, strach przed gniewem, którym Bóg nawiedza wszelkie
zbrodnie, nawet najgłębiej ukryte. Nikt zatem nie powinien dziwić się temu, co w owych 322
dawnych czasach się zdarzyło, skoro do dzisiejszego dnia pisma zostawione przez
Mojżesza tak wielkiej zażywają powagi, że nawet wrogowie nasi przyznają, iż nasze prawa
państwowe zostały ustanowione przez samego Boga, za pośrednictwem Mojżesza i siły
jego ducha. Zresztą na tę sprawę każdy czytelnik może sam wyrobić sobie odpowiedni
pogląd.

Księga czwarta

Księga czwarta

Treść

2. Mojżesz napomina lud przed śmiercią. 3. Mojżesz oddaje Hebrajczykom swoją księgę praw — ich wzruszenie. 4. Uwagi Józefa Flawiusza na temat podanego streszczenia praw. 5. Kodeks Mojżesza — Mojżesz nakazuje budowę świętego miasta, świątyni i ołtarza. 6. Kara za bluźnierstwo. 7. Obowiązek odbycia trzykrotnych pielgrzymek do świętego miasta każdego roku. 8. Przepis o dziesięcinach z plonów. 9. Ofiary zakazane. 10. Nakaz poszanowania cudzych wierzeń. 11. Przepis o noszeniu szat lnianych. 12. Konieczność publicznego czytania praw co siedem lat przez arcykapłana. 13. Codzienne modlitwy — symbole na drzwiach domów i ramionach ludzi. 14. Przepisy co do wymiaru sprawiedliwości. 15. Wymagania stawiane świadkom. 16. Zadośćuczynienie za zabójstwo, gdy sprawca jest nie znany. 17. Jaki powinien być król. 18. Obowiązek szanowania znaków granicznych. 19. Przepis o zbieraniu co czwarty rok plonów. 20. O uprawie roli i hodowli zwierząt — zakaz mieszania odmian. 21. Prawa ubogich; zwierzęta i podróżni winni uczestniczyć w zbiorach — o stosowaniu kary biczowania. 22. Daniny na wdowy i sieroty — ceremonia po złożeniu danin. 23. Prawa małżeńskie — kary dla nieuczciwych kobiet i gwałtowników — przepisy rozwodowe — lewirat — małżeństwo z niewolnicą. 24. Postępowanie z niesfornymi dziećmi — przepisy co do pogrzebów zbrodniarzy i wrogów. 25. Lichwa nie przystoi Hebrajczykom. 26. Pożyczki i poręczenia. 27. Kary, jakim winni podlegać złodzieje. 28. Niewolnictwo i wyzwolenie. 29. Restytucja straconej własności. 30. Pomoc zwierzętom w cierpieniu. 31. Obowiązek wskazania drogi błądzącym. 32. Poszanowanie ślepych i niemych. 33. Spory i krzywdy cielesne. 34. Zakaz posiadania trucizny. 35. Prawo odwetu. 36. Postępowanie z bodącymi wołami. 37. Szkody wynikłe z nie nakrytych studzien i nie zabezpieczonych dachów. 38. Depozyt skradziony lub stracony — zapłaty najemników. 39. Odpowiedzialność osobista. 40. Potępienie eunuchów — zakaz kastracji ludzi i zwierząt. 41. Przygotowanie do wojny i modlitwy o pokój — wstępne kroki przed bitwą. 42. Unikanie barbarzyństw w czasie wojen. 43. O noszeniu strojów przez mężczyzn i kobiety. 44. Mojżesz oddaje prawa i inne pisma ludowi — pieśń Mojżesza — błogosławieństwa i przekleństwa mają być wyryte po obu stronach ołtarza.45. Przysięga posłuszeństwa prawu. 46. Napomnienia i ostrzeżenia. 47. Mojżesz dziękuje Bogu — jego ostatnie słowa. 48. Wzruszenie ludu — zniknięcie Mojżesza otoczonego chmurą. 49. Pochwała Mojżesza.

I 1. Hebrajczykom tak bardzo obrzydło uciążliwe życie na pustyni, że postanowili wbrew 1
zakazowi Boga pokusić się o zawładnięcie krainą chananejską. Nie chcieli trwać w posłu- Lb 14,40
szeństwie wobec słów Mojżesza. Wyobrażając sobie, że nawet bez jego pomocy uda im się
pokonać nieprzyjaciół własnymi siłami, poczęli oskarżać swego wodza, rzucając na niego
podejrzenie, iż umyślnie trzyma ich w niedostatku, by zawsze potrzebowali jego opieki.
Postanowili tedy walczyć przeciwko Chananejczykom, twierdząc, iż Bóg wspiera 2
Hebrajczyków nie z powodu miłości do Mojżesza, ale dlatego, iż w ogóle troszczy się On
o ich plemię przez wzgląd na ich przodków, których przyjął był pod swoją opiekę; dzięki
własnej dzielności otrzymali już od Boga wolność i jeśli tylko nie poskąpią teraz wysiłków,
będzie On zawsze ich sprzymierzeńcem. Posunęli się nawet do twierdzenia, że sami mają 3
dość siły, by pokonać owe plemiona, nawet gdyby Mojżesz zapragnął odsunąć od nich
Boga, że pod każdym względem odniosą korzyść, jeśli zaczną żyć według własnej woli,
skoro wyzwolili się spod przemocy egipskiej, a przestaną uginać się pod despotyzmem
Mojżesza, który — powiadali — „usiłuje nam wmówić, iż Bóg tylko przez życzliwość dla 4
niego objawia nam nasze przeznaczenia, tak jak byśmy nie wywodzili się wszyscy z rodu
Abramowego; tak jakby Bóg tylko jemu jednemu, poprzez specjalne pouczenia, po-
wierzał znajomość przyszłości". Uznali, że postąpią roztropnie, jeśli zlekceważywszy 5
zuchwałe roszczenia Mojżesza oprą się na samym Bogu i postanowią wywalczyć sobie
obiecaną przez Niego krainę, nie zwracając uwagi na człowieka, który powołując się na
imię Boże chciałby im w tym przeszkodzić. Tak rozmyślając o swojej rozpaczliwej sytuacji 6
na tej pustyni, która napełniała ich przerażeniem, rwali się do walki przeciw Chananejczy-
kom, wzywając Boga jako swego wodza, a nie czekając na żadną pomoc ze strony
prawodawcy.
2. Powziąwszy to postanowienie, ruszyli do walki z nieprzyjaciółmi. Ci, nie strwożeni 7
mnogością napastników, mężny stawili im opór. Wielu Hebrajczyków poległo, a reszta Lb 14,44
wojska, gdy załamały się jego szeregi, bezładnie uciekła do obozu, ścigana przez
przeciwników. Zrozpaczeni nieoczekiwanym wynikiem bitwy Hebrajczycy od razu 8
utracili wszelkie nadzieje, uznawszy, że do ich klęski przyczynił się gniew Boga, wzniecony
tym, iż rzucili się do walki bez Jego zgody.
3. Wtedy Mojżesz, widząc przygnębienie ludu po tej klęsce i lękając się, by nieprzy- 9
jaciele, ośmieleni powodzeniem i chciwi większych zwycięstw, nie wyruszyli przeciw nim,
postanowił prowadzić swe wojsko jak najdalej od Chananejczyków, w głąb pustyni.[1]
Lud jeszcze raz powierzył swe losy w jego ręce; zrozumieli bowiem, że bez jego 10
opieki nigdy nie osiągną pomyślności. Zgromadził więc wszystkich i powiódł ich
w pustynię, sądząc, iż tam będą bezpieczni i nie zetkną się z Chananejczykami, póki Bóg
sam im nie ześle sposobności do walki.

[1] Według Lb 14,25 to Bóg poucza Mojżesza, by zawrócił i prowadził lud na pustynię w kierunku Morza Czerwonego. O Kananejczykach zob. wyżej, 1,134, przyp. 69. Politycznie Kanaan stanowił konglomerat małych miast-państw, a pod względem kulturalnym osiągnął znaczny stopień rozwoju (pismo, mity, eposy). Kanaan był Ziemią Obiecaną, to jest terytorium pomiędzy syryjskim wybrzeżem Morza Śródziemnego a doliną Jordanu, na którym osiedlili się Izraelici po niewoli egipskiej.

11 II 1. Wielkie wojska jednak, zwłaszcza po klęsce, są zazwyczaj krnąbrne i trudne do
kierowania; tak właśnie było z Żydami. Ich armia liczyła sześćset tysięcy ludzi; tak mnogi
tłum nawet wśród pomyślności mógłby burzyć się przeciw swemu dowództwu, a cóż
dopiero w tej sytuacji, gdy nędza i niedola judziły jednych przeciw drugim, a wszystkich
12 przeciw wodzowi. Z tego nastroju wybuchł bunt, któremu podobnego nie znamy ani
z dziejów greckich, ani barbarzyńskich. Ten bunt popchnął ich wszystkich na samą
krawędź zagłady, od której ocaleni zostali tylko dzięki Mojżeszowi; on bowiem nie uczuł
do nich urazy, chociaż ledwo uniknął śmierci z rąk ludzi grożących mu ukamienowaniem.
13 Bóg wprawdzie nie darował im kary całkowicie; ale pomimo że znieważyli swego
prawodawcę i przekazania, które On sam ogłosił im za jego pośrednictwem, uchronił ich
od straszliwych skutków, które na pewno nastąpiłyby po buncie, gdyby nie zażegnała ich
troskliwa opieka Mojżesza. O tym buncie i o stanowisku, jakie zajął wobec niego Mojżesz,
opowiem teraz; a jeszcze przedtem wyjaśnię okoliczności, wśród których on powstał.
14 2. Kore, jeden z najznakomitszych Hebrajczyków tak pod względem urodzenia, jak
Lb 16,1 i bogactwa,[2] zarazem świetny mówca, zręczny w przemawianiu do tłumów — gdy
widział, jak wielkiej czci zażywa Mojżesz, trawił się dotkliwą zazdrością. Pochodził
bowiem z tego samego plemienia co prawodawca i był jego krewnym.[3] Nie dawała mu
spokoju myśl o tym, że on sam miał większe prawo do posiadania owych zaszczytów,
15 ponieważ był bogatszy od Mojżesza, a równy mu urodzeniem. Począł tedy oczerniać
go wśród lewitów, do których plemienia należał, a zwłaszcza wśród swych najbliższych
krewnych, mówiąc z oburzeniem, że Mojżesz, chciwy sławy, stara się ją zdobyć wszelkimi
sposobami i niegodziwie nadużywa do tego imienia Boga: wbrew prawom nadał
kapłaństwo bratu swemu Aaronowi, nie powszechnym wyrokiem ludu, ale swą własną
16 decyzją, i samowolnie rozdziela zaszczyty, komu zechce.[4] Taki zaczajony despotyzm —
mówił Kore — groźniejszy jest niż jawne gwałty, bo ujarzmia ludzi nie tylko wbrew
17 ich woli, ale nawet bez ich wiedzy; jeśli bowiem ktoś jest świadomy, że istotnie zasługuje na
wywyższenie, stara się osiągnąć je otwartymi środkami, bez uciekania się do gwałtów,
natomiast ci, którzy uczciwymi sposobami nie mogą odzierżyć zaszczytów — jeśli
powstrzymują się od gwałtów, pragnąc uchodzić za uczciwych ludzi, krętymi podstępami
18 starają się zagarnąć władzę. Dobro ludu — dowodził dalej Kore — wymaga tego, by
poskromiono takich ludzi, póki jeszcze uważają się za nie zdemaskowanych; jeśli bowiem
pozwoli się im wzrosnąć w siłę, okażą się jawnymi wrogami ludu. „Jakimiż względami
19 może uzasadnić Mojżesz obdarzenie godnością kapłańską Aarona i jego synów? Jeśli Bóg
przeznaczył tę godność dla kogoś z plemienia Lewiego, to przecież ja mam do niej większe
prawo, jako że urodzeniem równy jestem Mojżeszowi, a wyższy od niego bogactwem
i latami. Jeśli zaś raczej najstarszemu plemieniu należy się taki zaszczyt, czyli plemieniu
Rubela, to dzierżyć go powinni Datam, Abiram i Falaus[5] są bowiem najstarszymi
mężami w owym plemieniu, potężnymi obfitością bogactw."
20 3. Taką przemową Kore starał się wzbudzić przekonanie, iż troszczy się o dobro
powszechne; w rzeczywistości jednak chodziło mu tylko o to, by lud na niego przeniósł
21 ową godność. Jego układne słowa, wypowiedziane do współplemieńców, stopniowo
rozeszły się wśród tłumu; ponieważ oszczerstwa przeciw Aaronowi znalazły wiarę wśród
Lb 16,2 słuchaczy, niebawem całe wojsko zostało nimi poruszone. Wokół Korego zgromadziło się

[2] Tradycja przypisywała Koremu (bibl. Korachowi) posiadanie wielkich bogactw pochodzących z odkrytych skarbów Józefa, syna Jakuba, zakopanych w Egipcie.

[3] Był tak samo jak Mojżesz wnukiem Kehata, syna Lewiego.

[4] Główną przyczyną niezadowolenia Koracha miało być, według tradycji, ustanowienie głową rodu Kehatytów Elisafana, syna Uzzjela, mimo że należał on do młodszej gałęzi niż jego rodzina (Lb 3,30).

[5] Datan (u Józefa Datam) i Abiram byli synami Eliaba (Lb 16,1) z plemienia Rubena, Pallu natomiast (u Józefa — Falaus) drugim synem Rubena (Wj 6,14). Wymienienie tego ostatniego razem z dwoma pierwszymi jest dość dziwne i zdaje się sugerować, że Józef pomieszał go z Onem, synem Peleta i wnukiem Rubena wymienionym razem z Datanem i Abiramem w Lb *tamże*.

dwustu pięćdziesięciu spiskowców — wszyscy spośród znakomitych mężów — pragnących odebrać kapłaństwo bratu Mojżesza i samego Mojżesza poniżyć. Podniecenie 22
ogarnęło zresztą również cały tłum, rwący się do ukamienowania prawodawcy[6]; zbiegłszy się na zgromadzenie wśród zamętu i wrzawy, stanęli przed Przybytkiem Bożym i krzyczeli: „Precz z tyranem![7] Niechże lud wyzwoli się z niewolniczej zależności od człowieka, który — fałszywie powołując się na Boga — narzuca nam swe samowolne rozkazy. Gdyby bowiem rzeczywiście sam Bóg wyznaczył nam kapłana, to przecież 23
wybrałby na to stanowisko męża najgodniejszego, a nie ludzi niższych od wielu spośród nas. Gdyby zaś nawet postanowił wybrać Aarona, to dokonałby tego za pośrednictwem ludu, a nie zostawiałby decyzji bratu wybranego".
4. Mojżesz od dawna wiedział o oszczerstwach rozsiewanych przez Korego i patrzył 24
na rosnące wzburzenie tłumu. Ale mając poczucie, że zawsze miał dobre intencje i że jego Por. Lb 16,4—11
brat odzierżył kapłaństwo z woli Boga, a nie na skutek jego poparcia, śmiało przyszedł na
zgromadzenie. Do tłumu nie odezwał się ani jednym słowem; od razu zwrócił się do 25
Korego i wykrzyknął z całej mocy — on, mający oprócz innych zdolności tak wielką umiejętność poruszania tłumu: „W moim mniemaniu, o Kore, nie tylko ty jeden, ale każdy z tych ludzi — tu wskazał na dwustu pięćdziesięciu zebranych — godzien jest wywyższenia; nikogo z całego tego zgromadzenia nie chciałbym pozbawić takiego
zaszczytu, chociaż brak im bogactw twoich i godności. Jeśli zaś właśnie Aaron obdarzony 26
został kapłaństwem, stało się to nie wskutek jego zamożności, bo przecież ty nawet obu nas przewyższasz obfitością dóbr; ani wskutek szczególnego dostojeństwa jego rodu, gdyż pod tym względem Bóg uczynił nas równymi, dając nam wspólnego przodka;[8] nieprawdą jest również, jakobym przez miłość braterską nadał swemu bratu zaszczytny urząd
należny komu innemu. Gdybym bowiem postanowił zlekceważyć w tym wolę Boga 27
i nakazy praw, to przecież nie pominąłbym samego siebie i raczej siebie bym uczcił, jako żem bliższy krewny sobie niż bratu i bardziej do siebie niż do niego przywiązany. Czyż byłoby to rozsądne z mojej strony, gdybym narażał się na niebezpieczeństwa wynikające z przekroczenia prawa tylko po to, by kogoś innego uszczęśliwić korzyściami takiego
czynu? Nie, ani ja nie jestem zdolny do podobnej nikczemności, ani też Bóg nie zniósłby 28
takiej zniewagi i nie pozostawiłby was w niewiedzy, co macie czynić, by pozyskać Jego przychylność. Skoro jednak On sam wybrał sobie tego, który ma pełnić przed Nim
służbę kapłańską, uwolnił was od wszelkiej odpowiedzialności w tej sprawie. Ale chociaż 29
Aaron otrzymał ten urząd nie dzięki memu poparciu, ale z wyroku Boga, teraz składa go przed wami, by ubiegać się o niego mógł każdy, kto zechce. Nie rości żadnych pretensji do
zachowania go z tego tytułu, że już został wybrany. Woli widzieć wśród was zgodę 30
niż utrzymać swój przywilej, mimo że posiadł go z waszej woli: Bóg mu przyznał go, ale
mieliśmy słuszne podstawy do mniemania, iż wy również nie byliście temu przeciwni. Nie 31
przyjąć tego zaszczytu, skoro Bóg go ofiarował, byłoby bezbożnością; tak jak z drugiej strony zupełnie nierozumny byłby ten, kto by chciał zachować go na stałe bez upewnienia się o wyraźnej woli Boga. Niechże przeto On sam na nowo rozstrzygnie, kto ma składać
w waszym imieniu ofiary i przewodniczyć obrzędom; nie można bowiem zgodzić się na to, 32
by Kore przez swą żądzę zaszczytów pozbawił Boga możności zadecydowania, komu chce Lb 16,6.16
On ten urząd powierzyć. Zaniechajcie tedy buntu i uspokójcie się, a o świcie niechże każdy z was, kto rości sobie prawa do kapłaństwa, weźmie z domu kadzielnicę, wonności
i ogień i przyjdzie na to miejsce. Ty także Kore, pozostaw sąd Bogu i czekaj na Jego 33
rozstrzygnięcie; nie chciej wywyższać się ponad Boga, ale razem ze wszystkimi poddaj się tej próbie. Nikogo — jak sądzę — nie może to urazić, że również Aaron dopuszczony będzie do współzawodnictwa, skoro wywodzi się z tego samego rodu i dotychczas bez
zarzutu spełniał czynności kapłańskie. Zapalicie tu swoje wonności, przed oczyma całego 34

[6] Szczegół pozabiblijny.
[7] Albo (zgodnie z większością rękopisów): „Niechaj tyran wystąpi".
[8] Tj. dziada Kehata.

ludu; a czyja ofiara okaże się najbardziej miła Bogu, ten niechaj zostanie wybrany waszym kapłanem; tak oczyszczę się z zarzutu, że z osobistych względów przyznałem tę godność swemu bratu".

35 III 1. Po tej mowie Mojżesza lud uspokoił się i przestał patrzeć na niego wrogo; wszyscy
Lb 16,18 zgodzili się na jego propozycję, która ludowi zarówno wydała się, jak i w istocie była
dobra. W takim nastroju rozeszli się ze zgromadzenia, a rankiem zebrali się znowu, by być
36 świadkami ofiar i sądu nad mężami ubiegającymi się o kapłaństwo. Było to burzliwe
zgromadzenie, gdyż lud z wielką niecierpliwością oczekiwał wyniku próby: niektórzy
życzyli sobie, by ujawniło się przestępstwo Mojżesza, inni — rozumniejsi — pragnęli, by
ustał cały ten zamęt, lękali się bowiem, że gdyby bunt się rozszerzył, mógłby zniweczyć ład
37 ich prawodawstwa; natomiast tłum, zawsze skory do oskarżania ludzi dzierżących władzę
Lb 16,12 i chętnie dający ucho wszelkim podszeptom, burzył się bezładnie. Mojżesz przez
posłańców przyzwał również Abirama i Datama, jak było umówione, i kazał im wraz
38 z innymi czekać na wynik obrzędu. Oni jednak odpowiedzieli posłańcom, że nie usłuchają
Mojżesza i nie pozwolą na to, by niegodziwymi sposobami wywyższał się on na szkodę
Lb 16,25 całej społeczności. Otrzymawszy taką odpowiedź, Mojżesz wezwał swoich głównych
doradców, by udali się z nim do Datama i jego zwolenników; nie zawahał się pójść do tych
39 zuchwałych buntowników, a doradcy[9] poszli za nim bez szemrania. Gdy ludzie Datama
dowiedzieli się, że się zbliża Mojżesz w towarzystwie najwybitniejszych przedstawicieli
ludu, wyszli wraz z żonami swymi i dziećmi przed namioty, by zobaczyć, co zamierza
uczynić prawodawca. Zgromadzili również wokół siebie służebników, aby bronić się
przeciw wszelkim gwałtom ze strony Mojżesza.
40 2. On wszakże, zbliżywszy się do nich, wzniósł ręce ku niebu i takie słowa wy-
Por. Lb 16,15.28 rzekł wielkim głosem, by cały lud go usłyszał: „O Władco wszystkich bytów nieba,
ziemi i morza! Ty jesteś najgodniejszym wiary świadkiem moich czynów i mo-
żesz zaświadczyć, iż wszystko dokonane zostało według Twojej woli i w taki właśnie
sposób, jak Ty, litując się nad każdą niedolą Hebrajczyków, postanowić raczyłeś. Przy-
41 bądź więc teraz i nakłoń uszu na moje słowa. Albowiem przed Tobą żaden czyn ukryć
się nie może ani myśl żadna. Nie poskąpisz mi objawienia prawdy, nie będziesz zważał na
tych ludzi, tak niewdzięcznych. Wydarzenia, które rozegrały się przed moim urodzeniem,
sam znasz najlepiej, i to nie ze słyszenia, boś widział, jak przeciągały przed oczyma Twymi.
Bądź jednak moim świadkiem w stosunku do wydarzeń późniejszych, które w tych
42 ludziach — choć znają je oni dobrze — budzą tak niesłuszne podejrzenia. Przecież ja, choć
zapewnione miałem wygodne życie — tak dzięki własnemu męstwu i Twojej przy-
chylności, jak i dzięki dobrom udzielonym mi przez teścia mojego, Raguela[10] — po-
rzuciłem swój dostatek i poświęciłem się na niedole dla dobra mego ludu. Najpierw dla ich
wyzwolenia, a potem dla ich ocalenia trudziłem się boleśnie, każdemu niebezpieczeństwu
43 przeciwstawiając całą żarliwość swej duszy. Teraz więc, gdy podejrzewają mnie o niego-
dziwość ludzie, którzy moim trudom zawdzięczają życie, teraz — o Ty, który ukazałeś mi
ów ogień na górze Synaj, pozwoliłeś mi słuchać Twego głosu i oglądać te wszystkie cuda,
co tam się zdarzyły; który rozkazałeś mi podążyć do Egiptu i wolę Twoją objawić ludowi;
44 który zachwiałeś potęgę egipską i umożliwiłeś nam ucieczkę spod jarzma niewoli,
upokarzając moimi rękami władzę Faraotesa; który przed nami, pozbawionymi drogi
ucieczki, zamieniłeś morze w suchą ziemię, a potem znowu przywróciłeś fale na zgubę
45 Egipcjan; który naszemu bezbronnemu wojsku dałeś oręż do obrony; który z zamulonych
źródeł wywiodłeś dla nas słodką wodę i dla pogrążonych w najgłębszej niedoli
wyprowadziłeś strumień z łona skały;[11] który, gdy zabrakło nam płodów ziemi, karmiłeś

[9] „... starsi Izraela" (Lb 16,25).
[10] Zob. wyżej, 2,262 ns.
[11] Zob. wyżej, 3,35—37.

nas pożywieniem z morza,[12] a nawet z nieba zesłałeś nam pokarm, o jakim nigdy przedtem
nie słyszano;[13] Ty, który natchnąłeś nasze umysły zasadami praw i ustroju państwowego —
o, przybądź, Władco wszechrzeczy, by osądzić moją sprawę i stwierdzić jako sędzia 46
nieprzekupny, że od żadnego Hebrajczyka nie przyjąłem podarunku, by wypaczyć Lb 16,15
sprawiedliwość, ani przez wzgląd na bogactwo nie poniżyłem ubóstwa zasługującego
na zwycięstwo; ani nie poważyłem się na myśl — tak obcą moim zasadom — by ze szkodą
dla dobra powszechnego nadać Aaronowi godność kapłańską nie z Twojego rozkazu, ale
z własnego upodobania. Udowodnij jeszcze raz, że wszystkimi sprawami kieruje Twoja 47
opatrzność; że nic nie dzieje się przypadkowo, że Twoja wola czuwa nad wszystkimi
zdarzeniami i przywodzi je do właściwego kresu. Aby okazać, że troszczysz się o tych,
którzy dobrze życzą Hebrajczykom, ukarz Abirama i Datama, którzy uważają Cię za tak
nierozumnego, że moja przebiegłość mogłaby Cię pokonać. Ujawnisz swój sąd nad tymi 48
szaleńcami, którzy targnęli się na Twoje dostojeństwo, jeśli odbierzesz im życie nie jakimś Lb 16,29 ns.
zwykłym sposobem; niechże nie wydaje się, że zginęli oni zgodnie z ciążącym nad
wszystkimi ludźmi prawem natury; niechże raczej ta ziemia, po której chodzą, rozewrze
się i pochłonie ich wraz z rodzinami i dobytkiem.[14] Taka kara byłaby dla wszystkich 49
objawieniem Twej mocy i skutecznym ostrzeżeniem, że podobna spadnie i na nich kara,
jeśli poważą się na bezbożne o Tobie mniemania; a jednocześnie jasne się stanie, że jestem
wiernym wykonawcą Twoich rozkazów. Natomiast jeśli oskarżenia, które wytoczyli oni 50
przeciw mnie, są słuszne, to zachowaj ich w zupełnym bezpieczeństwie, a ową zagładę,
jakiej wezwałem przeciw nim, ześlij na mnie. A ukarawszy tego, kto chciał wyrządzić
krzywdę Twemu ludowi, na przyszłość zabezpiecz zgodę i pokój i uchroń od cierpień tych
wszystkich, którzy wypełniają Twoje nakazy, nie pozwalając, by dotknęła ich kara zesłana
na winowajców. Bo przecież sam wiesz najlepiej, że nie godzi się, by za nieprawość
jednostek cierpiał cały Izrael".
3. Gdy tak mówił, płacząc wśród słów — nagle zatrzęsła się ziemia: powierzchnia jej 51
zadrżała niby fala uderzona wichrem gwałtownym. Zatrwożył się lud. Rozległ się trzask Lb 16,2.18
i wśród głuchego łoskotu ziemia rozwarła się pod namiotami owych ludzi i pogrzebała
w swym łonie wszystko, co było im miłe. Tak nagle zostali pochłonięci, że niektórzy nawet 52
nie zdążyli sobie uświadomić swego losu. Ziemia, otworzywszy się natychmiast zawarła
się nad nimi i osiadła w bezruchu, nie zachowując żadnego widocznego śladu po wstrząsie,
któremu przed chwilą uległa. Taka spotkała ich zagłada, dając świadectwo przemożnej
potędze Boga. Można by im współczuć, nie tylko z uwagi na tę śmierć tak żałosną, ale 53
i dlatego, że ich współplemieńcy radowali się ich straszliwym losem. Skoro bowiem tylko
ujrzeli, co się stało, zapomniawszy o łączącym ich z nimi spisku, uznali, iż Datam i jego
zwolennicy zginęli jako przestępcy; i zgoła ich nie żałowali.[15]
4. Mojżesz zaś wezwał wszystkich mężów ubiegających się o kapłaństwo, by stawili się 54
na próbę mającą o tym rozstrzygnąć: aby ten, którego ofiarę Bóg przyjmie najłaskawiej, Lb 16,2.18
został uroczyście wybrany. Zgromadziło się tedy dwustu pięćdziesięciu mężów,[16] których
lud wysoko cenił, tak dla zacności ich przodków, jak i dla ich własnych zasług, którymi
ojców swoich przewyższali,[17] byli wśród nich również Aaron i Kore. Wszyscy stanęli
przed Przybytkiem i zapalili wonności w kadzielnicach, które ze sobą przynieśli.
Natychmiast buchnął ogień tak potężny, jakiego za ludzkiej pamięci nigdy ani ręka 55
człowieka nie zażegła, ani jaki nie wytrysnął nigdy z podziemnego żaru, ani nie rozpalił się Lb 16,35

[12] Były nim przepiórki (wyżej, 3,25).

[13] Tj. mannę (wyżej, 3,26 ns.).

[14] Wyżej, 2,337, Mojżesz przypisuje Bogu trzy możliwe sposoby ukazania swej mocy. Trzęsienie ziemi jest jednym z nich (Lb 16,30).

[15] Oba powyższe zdania są dodatkiem pozabiblijnym (por. Lb 16,32 ns.).

[16] Zob. wyżej, par. 21.

[17] W Lb 16,2 czytamy: „a wraz z nimi [powstało] dwustu pięćdziesięciu mężów spośród Izraelitów, książąt społeczności, przedstawicieli ludu, ludzi szanowanych".

z drzew leśnych ocierających się o siebie pod naporem wichru; był to taki ogień, jaki tylko
56 z woli Boga mógł zapłonąć, jasny i niezmiernie gorący. W żarze, który ich ogarnął,
wszyscy mężowie, jak ich było dwustu pięćdziesięciu, spaleni zostali tak doszczętnie, że nie
pozostał nawet ślad po ich ciałach. Ocalał jeden tylko Aaron,[18] zupełnie nie tknięty
57 płomieniem; Bóg to bowiem zesłał ów ogień, aby spłonęli ci, którzy na to zasługiwali. Po
Lb 16,36 zagładzie tych mężów Mojżesz, aby o ich karze została pamięć wśród przyszłych pokoleń,
polecił Eleazarowi, synowi Aarona, by złożył ich kadzielnice przy spiżowym ołtarzu[19] dla
58 pouczenia potomności, jaki los zgotowali sobie ci, którzy mniemali, iż można oszukać
potęgę Bożą. Odtąd każdy już rozumiał, iż Aaron zawdzięcza swój urząd arcykapłański
nie przychylności Mojżesza, ale sądowi Boga, tak wyraźnie objawionemu: razem ze swymi
synami więc, bez żadnych sprzeciwów, korzystał on z tej godności.

59 IV 1. Bunt jednak nie tylko nie skończył się na tym, lecz jeszcze o wiele bardziej wzmógł
się i zaostrzył. Pewna okoliczność do tego stopnia zaogniła nastrój buntowników, iż
60 wydawało się, że to zło nigdy nie ustanie i trwać będzie zawsze. Otóż owi ludzie,
przekonawszy się wreszcie, iż nic nie dzieje się bez Bożego zrządzenia, uważali, że całe to
Lb 16,41 wydarzenie było wynikiem szczególnych względów, jakie Bóg miał dla Mojżesza;
i z oburzeniem mówili, że surowość wyroku Bożego wywołana została nie tyle występkiem
61 tych, którzy oto zostali ukarani, ile raczej z poduszczenia Mojżesza. Ci ludzie —
twierdzili — zginęli tylko za to, że okazali gorliwość w służbie Bożej; natomiast ten, który
upokorzył lud zagładą takich mężów, najznakomitszych spośród wszystkich, nie tylko nie
62 poniósł żadnej kary, ale znowu nadał bratu kapłaństwo, odtąd już niezaprzeczalne, bo
w przyszłości nikt nie ośmieli się o nie upominać, skoro pierwsi współzawodnicy tak
nędznie zginęli. Zwłaszcza krewni spalonych natarczywie domagali się od ludu, by nieco
ukrócono zuchwałość Mojżesza; twierdzili, że wszystkim zaoszczędzi to kłopotów.
63 2. Przez długi czas[20] Mojżesz śledził niepokój kłębiący się wśród ludu, aż wreszcie,
Lb 17,1 bojąc się, by nie wybuchnął z tego jakiś nowy zamęt o bardzo przykrych skutkach, zwołał
wszystkich na zgromadzenie. Bynajmniej nie podjął obrony przeciwko skargom, które
dotarły do jego uszu; nie chciał bowiem rozdrażniać ludu jeszcze bardziej. Zwrócił się
tylko do naczelników plemiennych z poleceniem, by każdy z nich przyniósł laskę z wy-
64 pisaną na niej nazwą plemienia. Czyją laskę Bóg naznaczy swoim znamieniem — oznajmił
Mojżesz — ten odzierży godność kapłańską. Gdy ta propozycja została przyjęta, wszyscy
naczelnicy przynieśli laski, a wśród nich Aaron, który na swojej napisał: plemię
Lewiego.[21] Mojżesz złożył je w Przybytku Bożym. Rankiem wydobył laski, a łatwo było
każdą z nich rozpoznać, gdyż zostały naznaczone zarówno przez naczelników, którzy je
65 przynieśli, jak i przez lud. Otóż gdy wszystkie inne pozostały nie zmienione od czasu, gdy
Mojżesz je przyjął, z laski Aarona wyrosły świeże gałązki, a na nich owoce już dojrzałe —
66 owoce migdałowe, gdyż z takiego właśnie drzewa sporządził on sobie laskę. Wszyscy
zadziwili się tym niezwykłym widokiem; nawet wrogowie Mojżesza i Aarona wyrzekli się
nienawiści i zdumiewali się tym sądem Boga nad nimi. Odtąd, poddając się wyrokom
Bożym, godzili się na to, by Aaron cieszył się pełnią swej kapłańskiej godności.
Trzykrotnie wybrany przez Boga, był teraz mocno utwierdzony w swoim urzędzie, a bunt
Hebrajczyków, tak długo nie cichnący, wreszcie się zakończył.
67 3. Ponieważ plemię lewitów uwolnione było od służby wojennej, aby mogło całkowicie
Lb 18,2 poświęcić się służbie Bożej, Mojżesz, bojąc się, by niedostatek i konieczność starania się
o środki do życia nie skłoniły ich do zaniedbywania świątyni, oznajmił Hebrajczykom, że

[18] Koracha wraz z Datanem i Abiramem, według autora biblijnego (Lb 16,31; 26,10), pochłonęła ziemia, natomiast w opowiadaniu Józefa, jego i innych mężów spalił ogień.

[19] Kadzielnice ich miały być przekute na cienkie blachy i użyte na pokrycie ołtarza całopalenia (Lb 17,3).

[20] Józef nie wspomina o zesłanej przez Boga pladze, która pochłonęła 14 700 ofiar w ludziach (Lb 17,6—14).

[21] Na lasce lewitów wypisane było imię Aarona (Lb 17,18).

gdy z woli Bożej zawładną krainą chananejską, muszą wyznaczyć lewitom czterdzieści Lb 35,1
osiem miast, bogatych i pięknych, i tyle ziemi, ile rozciąga się wokół murów każdego
miasta do odległości dwóch tysięcy łokci.[22] Nakazał również, by lud oddawał lewitom 68
i kapłanom dziesiątą część plonów rocznych.[23] Tyle właśnie otrzymuje owo plemię Lb 18,21
od społeczności. Muszę jednak podać również, jakie dary składają ponadto wszyscy dla
samych tylko kapłanów.
4. Przede wszystkim, z owych czterdziestu ośmiu miast mieli lewici, na polecenie 69
Mojżesza,a trzynaście odstąpić kapłanom,[24] a także dziesiątą część dziesięciny, którą co Lb 18,26
rok otrzymywali od ludu. Następnie, cały lud zobowiązany był do ofiarowywania Bogu 70
pierwocin wszelkich płodów ziemi; także i samce spośród pierwocin takich czworonogów, Lb 18,12 ns.
które przeznaczone są do obrzędów ofiarnych, miały być przynoszone kapłanom na Lb 18,15
ofiarę, aby wraz ze swymi rodzinami spożywali je w świętym mieście.[25] Natomiast gdy 71
chodzi o takie zwierzęta,a których spożywania zabraniają Hebrajczykom prawa przeka-
zane przez przodków,[26] za każdy pierwszy płód właściciel musi zapłacić kapłanom półto- Lb 18,16
ra sykla, a za pierworodne dziecię ludzkie — pięć syklów.[27]Kapłanom także należy Pwt 18,4:
się wełna z pierwszego strzyżenia owiec: gdy zaś ze zboża wypieka się chleb, trzeba Lb 15,20 ns
oddawać im część bochenków. Ci, którzy poświęcają się sami dla wypełnienia ślubu, 72
zwani nazirejczykami — ludzie noszący długie włosy i powstrzymujący się od wina — gdy Lb 6,2
składają swe włosy w ofierze, oddają owe obcięte loki kapłanom. Ci zaś, którzy nazywają 73
siebie korbanem[28] dla Boga — w tłumaczeniu na język grecki słowo to zanczy: dar — Kpł 27,1—8
gdy chcą wywiązać się ze swego przyrzeczenia, muszą zapłacić kapłanom określoną sumę
pieniędzy, która dla kobiety wynosi trzydzieści syklów, a dla mężczyzny pięćdziesiąt,[29]
a jeśli ktoś spośród nich nie może zdobyć się na zapłacenie takiej sumy, kapłani
rozstrzygają tę sprawę według swego uznania. Człowiek, który w swoim domu zabija 74
zwierzę dla własnego użytku, a nie dla obrzędu, musi zanieść kapłanom jego brzuch, pierś Pwt 18,3;
i prawą nogę.[30] Takie zaopatrzenie ustalił Mojżesz dla kapłanów, oprócz tego, co daje Kpł 7,31 ns.
im lud przy składaniu ofiar za grzechy, jak to opowiedziałem w poprzedniej księdze.[31] Por. Lb 18,18
A zarządził również prawodawca, by z tych darów wypłacanych kapłanom korzystali 75
również ich słudzy, córki i żony, z wyjątkiem ofiar składanych na przebłaganie za grzechy: Por. Lb 18,11
te bowiem przeznaczone są tylko dla mężczyzn rodziny kapłańskiej, którzy spożywają je Por. Kpł 6,26(19);
w świątyni tego samego dnia. Lb 18,10
5. Gdy po wygaśnięciu buntu Mojżesz ustalił takie zasady, powiódł potem całe wojsko 76
ku granicom Idumei. Stąd wyprawił posłów do króla Idumejczyków, prosząc, by pozwolił Lb 20,14
im przejść przez tę krainę, a on wszelkimi sposobami gotów jest poręczyć mu, że wojsko

[22] Odległość według masoreckiego tekstu Biblii (Lb 35,4) miała wynosić 1000 łokci (450 m), a według LXX i Józefa 2000 (900 m). Niektórzy sądzą, że jedna liczba (1000 łokci) oznacza szerokość pastwisk, a druga (2000 łokci) ich długość.

[23] Więcej na ten temat Józef mówi niżej, par. 205, 240 ns.

[24] Miasta te są wyliczone w Joz. 21,4—19, ale nie ma o nich mowy w Pięcioksięgu Mojżesza.

[25] Tzn. w mieście, które zostanie później zbudowane (zob. niżej, par. 200).

[26] Według Lb 18,15 odnosi się to do wszystkich pierworodnych zwierząt nieczystych, ale według ówczesnej tradycji tylko do pierworodnego osła (por. Wj 34,20).

[27] Suma 5 syklów (a nie 1 1/2) odnosi się wg Lb 18,16 także do pierworodnych zwierząt. O wartości sykla zob. wyżej 3,194, przyp. 94.

[28] Wyraz *korban* w języku hebrajskim oznacza to, co ofiarowane Bogu lub miejscu świętemu. Józef rozróżnia między formą *korbon* (użyta tu i w C. *Ap.* 1,167), która oznacza zyski przypadające kapłanom z powodu ślubowania, a z czasem sakralny charakter ślubowania i formą *korbonas* (*-anas*) (*BJ* 2,175) w znaczeniu pieniędzy przeznaczonych na pokrycie wydatków na zakup ofiar zwierzęcych. Nadwyżka tych ostatnich mogła być użyta także na inne niż religijne cele.

[29] W Kpł 27,5—7 suma jest zróżnicowana nie tylko w zależności od płci, ale i wieku.

[30] W Prawie są dwa niezgodne z sobą stwierdzenia, odnoszące się do części zwierzęcia przeznaczonych dla kapłanów przy ofiarach zwyczajnych (por. Pwt 18,3 i Kpł 7,31 ns.). Józef pomieszał oba te miejsca.

[31] Wyżej, 3,230—232. 254.

nie wyrządzi żadnej szkody; prosił również o umożliwienie wojsku kupowania żywności,
77 a nawet za wodę chciał płacić, gdyby król tego zażądał. Niełaskawie przyjął król posłów
Mojżesza, nie chciał otworzyć przed nim drogi, a nawet powiódł swoje zastępy przeciw
Mojżeszowi, by powstrzymać jego ludzi, gdyby chcieli siłą przedrzeć się przez krainę
idumejską. Ponieważ na pytanie Mojżesza Bóg odradził mu podjęcie bitwy, wódz cofnął
swoje wojsko, by prowadzić je okrężną drogą przez pustynię.
78 6. W tym czasie śmierć zabrała jego siostrę Mariame (która w czasie wyjścia z Egiptu
Lb 20,1 miała lat czterdzieści), w porze nowiu miesiąca Ksantyka,[32] licząc według księżyca. Na
koszt ludu pogrzebali ją z wielkim przepychem, na górze zwanej Sin,[33] a po trzydziestu
79 dniach żałoby oczyszczeni zostali przez Mojżesza w następujący sposób:[34] Jałówkę,
Lb 19,1 której nie użyto jeszcze ani do orki, ani do innych robót gospodarskich, całą barwy płowej
i bez żadnej skazy, wyprowadził arcykapłan niedaleko poza obóz na miejsce nieskazitelnie
czyste i tam zabił ją na ofiarę, a zanurzywszy palec w jej krwi, kropił siedem razy w kie-
80 runku Przybytku Bożego. Następnie spalono całe zwierzę, wraz ze skórą i wnętrznościami,
Lb 19,11 ns; a w płomień rzucono drzewo cedrowe, hizop i purpurową wełnę. Cały popiół z tej ofiary
18 ns; zebrał święty[35] mąż i złożył go w miejscu nieskazitelnie czystym. Trzeciego i siódmego
81 dnia wsypywali trochę tego popiołu do strumienia, a potem zanurzali w tej wodzie hizop
i pokrapiali wszystkich, którzy splamili się dotknięciem martwego ciała; w ten sposób
stawali się znowu czyści. Mojżesz nakazał im, by powtarzali ten obrzęd również wtedy, gdy
wkroczą do przeznaczonej im krainy.
82 7. Gdy takie oczyszczenie po okresie żałoby z powodu śmierci siostry wodza zostało
Lb 20,22 dokonane, Mojżesz powiódł ich dalej wgłąb pustyni, aż przybyli do tego miejsca w Arabii,
83 które Arabowie uważają za swoją siedzibę, niegdyś zwanego Arke,[36] a dziś — Petra. Tam
Aaron wszedł na jedną z wysokich gór otaczających owo miejsce, gdyż Mojżesz
zapowiedział mu, że zbliża się jego śmierć. Stojąc na tej górze, która była tak stroma, że
całe wojsko z dołu mogło go widzieć, Aaron zdjął z siebie szaty arcykapłańskie, oddał je
swemu synowi Eleazarowi, któremu na mocy starszeństwa należała się teraz ta godność,
84 i wyzionął ducha na oczach całego ludu. Dokonał swoich dni w tym samym roku,
Lb 33,38 w którym utracił siostrę, a przeżył sto dwadzieścia trzy lata. Zmarł w pierwszym dniu
miesiąca księżycowego zwanego przez Ateńczyków Hekatombajon, przez Macedoń-
czyków Loos, a przez Hebrajczyków — Saba.[37]

85 V 1. Przez trzydzieści dni[38] lud odprawiał po nim żałobę, a gdy przeminął ten okres,
Lb 21,13 Mojżesz powiódł wojsko w dalszą drogę. Przybyli nad rzekę Arnon, która wytryskuje

[32] A więc w pierwszym dniu miesiąca Nisan (Ksantyk, marzec/kwiecień), który zaczynał się od nowiu księżyca; Biblia (Lb 20,1) nie określa ani roku, ani dnia śmierci Miriam (Marii), a Targum wskazuje jako datę tego faktu 10 dzień miesiąca Nisan.

[33] Według autora biblijnego (*tamże*) Miriam umarła w miejscowości Kadesz, leżącej w pustyni Sin. Wyraz „góra", zamiast „pustynia" dostał się do tekstu Józefa prawdopodobnie wskutek pomieszania nazw Sin i Synaj w jakimś źródle, z którego korzystał. Pustynia Sin rozciągała się na południowy zachód od południowego krańca Morza Martwego, na zachód od terenów Edomu.

[34] W Biblii przepis dotyczący sposobu oczyszczenia z powodu kontaktu z ciałem zmarłego przy pomocy popiołu z czerwonej krowy jest podany przed śmiercią Miriam i bez wyraźnego związku z tym faktem (zob. Lb 19,1 ns. i 20,1).

[35] To znaczy czysty po dokonaniu aktu oczyszczenia.

[36] Z Kadesz Izraelici przybyli pod górę Hor na granicy Edomu, na którą weszli Mojżesz i Aaron; ten ostatni umiera na jej szczycie (Lb 20,22 ns.). W Biblii nie ma wzmianki o Arke (późniejszej Petrze). Ponieważ niżej (par. 161) Józef identyfikuje Petrę z Rekemą, może tu należałoby czytać, jak sugeruje Bernard w swoim wydaniu (zob. Wstęp, s. 60) Arkeme. O Petrze zob. wyżej 3,40, przyp. 15.

[37] Według autora biblijnego (Lb 33,38) Aaron umarł „w czterdziestym roku po wyjściu z ziemi egipskiej, pierwszego dnia piątego miesiąca", a więc w miesiącu Ab, którego macedońskim odpowiednikiem jest Loos (lipiec/sierpień). Jednakże wszystkie rękopisy w tym miejscu mają lekcję, „Saba" (Lat Sebath), co wskazywałoby, że Józef trzymał się innej tradycji datując śmierć Aarona sześć miesięcy później w miesiącu Szebat (macedońska nazwa Peritios — luty/marzec).

[38] Józef pomija zajęcie miasta Chorma i opowieść o miedzianym wężu (Lb 21,1—9).

z gór Arabii, płynie przez szczerą pustynię i wpada do Jeziora Asfaltowego; stanowi ona granicę między krainą moabicką a ziemią Amorytów.[39] Ta druga kraina jest bardzo urodzajna i wielu ludzi może wyżywić swymi obfitymi płodami. Mojżesz tedy wyprawił 86
posłów do Sychona, władcy ziemi amoryckiej, prosząc, by zastępy Hebrajczyków mogły Lb 21,21
przejść przez nią, i godząc się na danie wszelkich, jakich by tylko Sychon zażądał, poręczeń, że żadna szkoda nie zostanie wyrządzona ani ziemi, ani mieszkańcom poddanym temu władcy; oświadczył również, że będą kupowali żywność po cenach korzystnych dla Amorytów, jeśli ci zechcą ją sprzedawać. Sychon jednak odrzucił tę prośbę, uzbroił swoje wojsko i poczynił wszelkie przygotowania, aby nie pozwolić Hebrajczykom na przeprawienie się przez Arnon.

2. Widząc wrogą postawę władcy Amorytów, Mojżesz postanowił nie darować tej 87
zniewagi, a ponieważ pragnął zarazem wydobyć Hebrajczyków z bezczynności i nie- Lb 21,24
dostatku, który był źródłem ich niedawnego buntu i obecnego niezadowolenia, zapytał Boga, czy upoważnia go do podjęcia walki. Gdy Bóg dał nawet obietnicę zwycięstwa, 88
nabrał Mojżesz zapału i rozniecił męstwo swych wojowników, wzywając ich, by wreszcie nasycili swą żądzę walki, teraz, gdy pozwala im na to wola Boga. Otrzymawszy to pozwolenie, którego żarliwie pragnęli, wojownicy uzbroili się i natychmiast ruszyli do boju. W obliczu zbliżającego się wojska władca Amorytów stał się zgoła innym 89
człowiekiem i patrzył na Hebrajczyków pełen przerażenia, a jego zastępy, które przedtem wydawały się tak mężne, teraz okazały się bardzo zalęknione. Nie czekając na natarcie nieprzyjaciół, postanowili uniknąć bitwy i rzucili się do ucieczki, uważając ją za bezpieczniejszą dla siebie od walki; pokładali bowiem ufność w swoich silnie obwarowanych miastach. Mury miast jednak nic im nie pomogły, gdyż przeciwnicy pobiegli tam za nimi. 90
Widząc bowiem ich natychmiastową ucieczkę, Hebrajczycy natarli na nich z tyłu, rozbili ich szeregi i pogrążyli je w zamęcie. Porzuciwszy tedy wszelki szyk bojowy, Amoryci 91
uciekali ku miastom, a zwycięzcy nie ustawali w pościgu, wytrwałością wieńcząc swe trudy. Hebrajczycy byli doskonałymi procarzami, a zrazem świetnie władali dalekosiężnymi oszczepami, dzięki zaś swemu lekkiemu uzbrojeniu mogli biec bardzo szybko. Toteż deptali wrogom po piętach, a tych, którzy byli zbyt daleko, by można było ich przychwycić, dosięgali pociskami z proc i strzałami z łuków. Straszna nastała rzeź, a wielu 92
uciekającym zadano rany. W większym jednak stopniu niż wszelki oręż wojenny zmogło ich pragnienie: była to bowiem pełnia lata. Większość Amorytów, ci wszyscy mianowicie, którzy w ucieczce trzymali się jeszcze razem, udręczeni pragnieniem rzucili się ku rzece. Wtedy otoczyli ich Hebrajczycy i poczęli razić zarówno włóczniami, jak i strzałami z łuków; wymordowali wszystkich.[40] Wśród zabitych znalazł się również 93
król Sychon. Zwycięzcy obdarli ciała poległych i zabrali łupy, a także wiele płodów ziemi, które jeszcze były na polach; mogli chodzić bezpiecznie po całej krainie, a zawład- 94
nęli także miastami, co po zagładzie wszystkich amoryckich wojowników nie przedstawiało żadnych trudności. Taka to klęska zwaliła się na Amorytów, ponieważ nie zdobyli się ani na rozsądek w postanowieniach, ani na męstwo w działaniu; dlatego Hebrajczycy posiedli ich krainę. Jest to ziemia położona między trzema rzekami, co czyni ją podobną 95
do wyspy; Arnon stanowi jej granicę południową, a od północy opływa ją Jobak,[41] który

[39] O Jeziorze Asfaltowym zob. wyżej, 1,174, przyp. 109. Wspomniani niżej Amoryci stanowili północno-zachodnie plemiona semickie osiadłe na syro-arabskiej pustyni. Zdobywając stopniowo nowe tereny osiedlili się w Mezopotamii i Palestynie, w której w okresie Exodusu stworzyli małe państewka (np. w okolicach Hebronu, Sychem, Lakisz). W węższym znaczeniu terminem Amoryci oznacza się w Starym Testamencie mieszkańców wschodniej górzystej części Palestyny, a terenów nadbrzeżnych — Kananejczykami. Zob. też wyżej, 1,139, przyp. 78.

[40] W scenie tej Thackeray dopatruje się wpływu opowiadania Tucydydesa (7,83 ns.) o wycofywaniu się Ateńczyków z Syrakuz. Rzeką odgrywającą podobną rolę jest Assinaros na Sycylii.

[41] Rzeka Arnon wpada do Morza Martwego, koło jego połowy, po wschodniej stronie, a Jabbok (u Józefa Jobak) jest wschodnim dopływem Jordanu. Wyżej, 1,777, Józef przyjął ludową etymologię nazwy Jordan jako rzeki wypływającej ze źródeł Jor i Dan (zob. *tamże*, przyp. 112).

wpada do rzeki Jordan, nadając jej część swego miana; zachodnia zaś część krainy ograniczona jest Jordanem.

96 3. Tak przedstawiała się sytuacja, gdy nadciągnął przeciw Izraelitom Og, król
Lb 21,33; Pwt 3,1 Galadeny i Gaulanitis,[42] na czele swego wojska. Spodziewał się był, że zdąży jeszcze wesprzeć swego druha, Sychona. Chociaż na miejscu dowiedział się, że Sychon już zginął, postanowił stoczyć bitwę z Hebrajczykami, ufając w powodzenie i pragnąc
97 wypróbować ich dzielność. Ale na przekór swoim nadziejom poległ w tej bitwie i całe jego wojsko zostało unicestwione. Wtedy Mojżesz przekroczył rzekę Jobak i przeszedł przez całe królestwo Oga, ujarzmiając miasta i zabijając wszystkich mieszkańców, którzy zamożnością przewyższali wszelkie ludy okoliczne, gdyż mieli bardzo urodzajną ziemię
98 i mnóstwo dobytku. Sam Og odznaczał się takim wzrostem i urodą, jaką niewielu ludzi mogło się pochlubić, a przy tym był mężem o krzepkim ramieniu, tak że czyny jego pasowały do jego wspaniałego wzrostu i urodziwej postaci. O tej krzepkości i wzroście
Pwt 3,11 przekonali się Hebrajczycy, gdy znaleźli jego łoże w Rabata, stolicy kraju Ammanitów;[43]
99 było ono sporządzone z żelaza i miało cztery łokcie szerokości, a dziewięć łokci długości. Zagłada tego olbrzyma przyniosła Hebrajczykom nie tylko doraźne korzyści, ale i na przyszłość miała dla nich dobroczynne skutki;[44] zdobyli bowiem wtedy sześćdziesiąt miast znakomicie obwarowanych, które podlegały władzy Oga, i zagarnęli bogate łupy — zarówno cały lud, jak i każdy Hebrajczyk z osobna.

100 VI 1. Następnie Mojżesz powiódł swoje wojsko ku Jordanowi i rozłożył obóz na rozległej
Lb 22,1 równinie naprzeciw Jerycha;[45] jest to zamożne miasto, ocienione dorodnymi palmami i obfitujące w balsam. Izraelici byli już wtedy pełni ufności w swoje siły i niecierpliwie
101 pragnęli nowych walk. Mojżesz przez kilka dni składał Bogu ofiary dziękczynne, a następnie gościł swój lud biesiadą. Potem zaś wysłał część zastępów do ziemi Madianitów,[46] by złupiły ten kraj i zdobyły ich grody. Te kroki wojenne przeciw Madianitom podjął on z następującej przyczyny:
102 2. Skoro Balak, król Moabitów, związany z Madianitami dziedziczną przyjaźnią
Lb 22,2 i sojuszem, ujrzał, jak wzrasta potęga Izraelitów, zląkł się o bezpieczeństwo swego własnego królestwa; nie wiedział bowiem, że Bóg, który przeznaczył dla Hebrajczyków ziemię chananejską, zabronił im zabiegać o inne krainy. Pod wpływem tego lęku Balak, kierując się bardziej gorliwością niż rozsądkiem, postanowił wypróbować, jaką moc mają
103 słowa.[47] Nie zamierzał porywać się na walkę z ludźmi upojonymi świeżym zwycięstwem, a rozsierdzonymi [dawną] niedolą; aby jednak w jakiś sposób uśmierzyć ich wzrastającą
104 siłę, wysłał w tej sprawie poselstwo do Madianitów. Ci zaś — ponieważ byli w przyjacielskich stosunkach z niejakim Balamem, pochodzącym znad Eufratu,[48] najlepszym

---

[42] Og, biblijny król Baszanu (dzisiejsza arabska nazwa Hauran). Kraj ten obejmował płaskowyż rozciągający się w północnej części Zajordania na wschód od jeziora Genezaret i słynął ze znakomitych pastwisk. Józef używa zamiast biblijnej współczesnej sobie nazwy, która niezupełnie oznacza te same tereny (krainę Gilead, u Józefa Galadene, umieszcza się na południu od Baszanu). O położeniu obu krain zob. przyp. 71.

[43] O Ammonitach (Ammanitach) zob. wyżej, 1,206, przyp. 132. Stolicą kraju było miasto Rabbat Ammon (Rabba), późniejsza Filadelfia, miasto Dekapolu, dziś Amman, stolica Jordanii.

[44] Por. wyżej, 3,56.

[45] Starożytne Jerycho położone było na dzisiejszym wzgórzu Tell-el-Sultan, w dolinie Jordanu, w odległości 8 km na zachód od tej rzeki i około 14 km na północ od Morza Martwego. W języku Józefa „Wielka Równina" oznacza niekiedy równinę Asochis, innym razem Ezdrelon. Tutaj (jak w *BJ* 4,455) chodzi jednak o dolinę Jordanu (el-Ghor) ciągnącą się od jeziora Genezaret do Morza Martwego.

[46] O Madianitach zob. wyżej, 2,256, przyp. 69.

[47] Zapewne moc rzuconego przekleństwa. Zob. niżej, par. 104.

[48] Według Lb 22,5 Balak wysłał posłów do Balaama do Petor w kraju Ammanitów nad rzeką, to jest nad Eufratem.

z ówczesnych wróżbitów — wyprawili wraz z posłami Balaka kilku swoich najznakomitszych mężów do owego wróżbity, by prosili go o przybycie i rzucenie klątwy ku zagładzie Izraelitów. Balam bardzo serdecznie przyjął wysłanników, a ugościwszy ich 105
wieczerzą, zapytał Boga, co myśli o prośbie Madianitów. Gdy zaś Bóg dał odpowiedź odmowną, wróżbita, wróciwszy do posłów, oświadczył, że sam z wielkim zapałem spełniłby ich żądanie, ale niestety sprzeciwił się temu Bóg, ten właśnie Bóg, któremu zawdzięcza całą swą sławę wieszcza prawdomównego. To wojsko bowiem — mówił 106
Balam — przeciwko któremu pragną jego klątwy, otoczone jest opieką Boga. Radził im więc, by wrócili do swego ludu, wyrzekłszy się nienawiści, jaką żywią przeciw Izraelitom. Takimi słowy pożegnał poselstwo.
3. Madianici jednak, ponaglani nieustannymi prośbami Balaka, jeszcze raz wyprawili 107
posłów do Balama. Wróżbita, chcąc okazać im swą życzliwość, znowu zwrócił się do Boga Lb 22,15
o radę. Wówczas Bóg, rozgniewany taką natarczywością, polecił mu, by w żaden sposób nie odmawiał wysłannikom. Balam, nie domyślający się zupełnie, że Bóg dał mu taki rozkaz po to tylko, by go zwieść, wyruszył z posłami w drogę. W drodze jednak stanął 108
przed nim na wąskiej ścieżce między dwiema skalnymi ścianami anioł Boży. W tejże samej chwili oślica Balama, poczuwszy w pobliżu tchnienie boskie, rzuciła się w bok, uderzyła swego jeźdźca o jedną z owych ścian kamiennych wcale nie zważając na ciosy, jakie wymierzał jej wróżbita, który boleśnie się potłukł. Tymczasem anioł podszedł jeszcze 109
bliżej, a wtedy oślica, która upadła wreszcie pod uderzeniami Balama, wydała z siebie z woli Bożej głos ludzki, łając go za jego niesprawiedliwość: chociaż nie może on niczego zarzucić jej dotychczasowej służbie, oto bije ją teraz, nie rozumiejąc, że to wyrok Boży uniemożliwia jej służenie mu do tego celu, ku któremu on spieszy. Gdy Balam oniemiały 110
z trwogi słuchał ludzkiego głosu swej oślicy, anioł objawił się w postaci widzialnej i skarcił go za ciosy wymierzone zwierzęciu, które niczym nie zawiniło, oznajmiając, że to on sam, anioł, zatrzymał jego wędrówkę podjętą na przekór woli Boga. Przerażony wróżbita 111
chciał już zawrócić do swej siedziby, ale Bóg polecił mu, by jechał dalej, dokąd zamierzał, i wypowiedział tam takie słowa, jakimi On natchnie jego serce.
4. Otrzymawszy takie polecnie od Boga, Balam przybył do Balaka i po wspaniałym 112
przyjęciu zgotowanym mu przez króla poprosił, by zaprowadzono go na szczyt jakiejś Lb 22,35
góry, z której mógłby zobaczyć układ hebrajskiego obozu. Sam Balak powiódł go z królewskimi honorami, w otoczeniu świty, na górę,[49] która wznosiła się nad ich głowami, a od obozu odległa była o sześćdziesiąt stadiów. Ujrzawszy w dole Hebraj- 113
czyków, Balam zażądał od króla, by zbudowano siedem ołtarzy i przyprowadzono Lb 23,1
tyleż byków i baranów. Król natychmiast rozkazał spełnić jego życzenie i wróżbita złożył z tych zwierząt ofiarę całopalną, a gdy dostrzegł znaki nieubłaganego losu,[50] przemówił: „Szczęsny to lud, dla którego Bóg przeznaczył dobra nieprzeliczone i któremu swoją 114
własną opatrzność dał za opiekunkę i przewodniczkę. Nie ma takiego plemienia na ziemi, którego nie przewyższycie sławą swej cnoty i dążeniem do celów najszlachetniejszych i najczystszych, a dziedzictwo swoje przekażecie dzieciom jeszcze lepszym od siebie, gdyż Bóg tylko wami jednymi spośród ludzi opiekuje się i wam udziela darów, dzięki którym możecie stać się najszczęśliwsi ze wszystkich plemion żyjących pod słońcem. Tę 115
krainę, do której On was wysłał, na pewno posiądziecie. Na wieki będzie ona poddana waszym potomkom, a sława ich napełni całą ziemię i morze. Starczy was dla całego świata: każdej krainie dacie osadników wywodzących się z waszego plemienia. Zdumiewacie się, 116
o ludzie szczęśni, że od jednego przodka rozmnożyliście się w armię tak mnogą? Powiadam wam, że jeszcze jest was mało, tyle tylko, ile jedna kraina chananejska zdoła w sobie pomieścić. Ale wiedzcie, że cały okrąg ziemi stoi przed wami otworem jako

49 Góra nazywała się Bamot-Baal i z niej widać było kraniec obozu izraelskiego (Lb 22,41), odległy o 60 stadiów, tj. ok. 12 km.

50 W tym miejscu tekst rękopisów jest niezrozumiały. Wyraz „los" (ἄτροπον) jest emendacją Thackeraya ("Ατροπος — jedna z Moir, które były uosobieniem losu, stąd los).

domostwo wasze na wieki; na wyspach i na lądzie stałym znajdzie dla siebie siedziby wasze plemię przemnogie, bardziej mnogie niż gwiazdy na niebie. A chociaż będzie was tak wielu, każdego z was Bóg obdarzać będzie wszelkimi dobrami w czasie pokoju i zwycięską
117 mocą w wojnie. Niechaj dzieci waszych wrogów zapragną walczyć przeciw wam, niech się odważą, by chwycić za broń i zetrzeć się z wami w boju! Nikt z nich nie wróci zwycięski, nikt nie uraduje dzieci swoich i żony. Taką to dzielnością przemożną obdarzyła was opatrzność Boga, który mocen jest zarówno zubożyć bogatych jak i wzbogacić biedaków".

118 5. Oto słowa, które w natchnieniu wypowiedział ów mąż, zniewolony do nich duchem
Lb 23,11 boskim, nie panujący już nad sobą. Wtedy Balak oburzony, oskarżył go o przekroczenie umowy, której mocą wyjednał on sobie od sprzymierzeńców usługi wróżbity w zamian za szczodre dary; przecież przybył Balam po to, by przekląć jego wrogów, zamiast tego
119 wysławia ich jako najszczęśliwszych spośród ludzi. „Balaku — rzekł na to wróżbita — czy rozważyłeś całą tę sprawę? Czy sądzisz, że od naszej woli zależy milczenie czy też mówienie o takich rzeczach, skoro opanowuje nas duch Boży? On wydobywa z nas
120 dźwięki i słowa, jakich zapragnie, zgoła bez naszej wiedzy. Pamiętam ja dobrze, czego oczekiwaliście ode mnie zarówno ty, jak i Madianici, gdy z taką gorliwością przywiedliście mnie tu; pamiętam, po co tu przybyłem, i modliłem się o to, bym mógł zadośćuczynić
121 waszym pragnieniom. Bóg wszakże silniejszy jest niż moje życzliwe dla was postanowienie. Zupełnie bezsilni okazują się ci, którzy, ufając w swą własną wiedzę o sprawach ludzkich, postanawiają nie mówić tego, co podszepnie im Bóg, i przeciwstawić się Jego woli. Skoro bowiem tylko On do nas zawita, wszystko, co jest w nas, przestaje być nasze.
122 Nie zamierzałem ja bynajmniej wysławiać tego wojska i wyliczać błogosławieństw, które Bóg przeznaczył dla tego plemienia. To On sam, przez swą łaskawość dla nich i swą gorliwą troskę o zapewnienie im szczęsnego życia i wieczystej sławy, przymusił mnie do
Lb 23,13 123 wypowiedzenia takich właśnie słów. Ponieważ jednak szczerze pragnę przysłużyć się i tobie, i Madianitom, których prośbie winienem się poddać — zbudujmy nie zwlekając jeszcze raz nowe ołtarze i złóżmy ofiary takie, jak poprzednio, a może nakłonię Boga, by
124 pozwolił spętać tych ludzi klątwą." Zgodził się na to Balak, ale chociaż dwukrotnie złożył wróżbita ofiarę, nie otrzymał od Boga zgody na to, by mógł rzucić klątwę na Izraelitów. [I po raz trzeci dopełnił ofiarnego obrzędu na jeszcze innych ołtarzach; ale nawet wtedy nie
125 zdołał przekląć Izraelitów.][51] Zamiast tego upadł twarzą na ziemię i począł wieścić o klęskach, jakie spadną na królów i na miasta najznakomitsze (a niektóre z nich nie były jeszcze nawet w owym czasie założone), i o innych przypadkach, które już zdarzyły się ludziom na ziemi i morzu od czasów dawnych aż do kresu mojego życia. A na podstawie wypowiedzianych przez niego przepowiedni, które znalazły całkowite wypełnienie, można także wnioskować, co jeszcze kryje w sobie przyszłość.[52]

126 6. Oburzony tym, że Izraelici nie zostali przeklęci, Balak odprawił Balama, nie uczciwszy go żadnym darem. Ten jednak, gdy już odjeżdżał i właśnie miał przeprawić się
127 przez Eufrat, przyzwał do siebie Balaka i książąt madianickich i rzekł: „Balaku i wy, obecni tu mężowie Madianici, przystoi, bym okazał wam życzliwość, choćby wbrew woli Boga. Wiedzcie tedy, że plemię Hebrajczyków nigdy nie zostanie przygniecione całkowitą zagładą ani przez wojny, ani przez zarazę i niedostatek płodów ziemi, ani przez
128 jakąkolwiek inną nieprzewidzianą przyczynę. Bóg bowiem troskliwie strzeże ich od wszelkiego zła i nie zezwoli na to, by kiedykolwiek spadła na nich taka klęska, która by zniszczyła wszystkich. Drobne jednak i krótkotrwałe niedole mogą im się przydarzać i wtedy będą się wydawali upokorzeni, ale zaraz potem rozkwitną znowu, by rzucić grozę

---

[51] Zdanie w nawiasie, które zawierają niektóre rękopisy, uznawane jest za glossę.

[52] Por. podobną, dość tajemniczą aluzję do spełniania się proroctw Daniela niżej, 10,210. Według L. Moskovitza (*Josephus' Treatment of the Biblical Balaam Episode*, Diss, M. A. Jeshiva University, New York 1979, s. 61 ns.) Józef kierując się względem apologetycznym scharakteryzował Balaama bardzo przychylnie i posłużył się jego przepowiedniami, by wyrazić własne nadzieje co do przyszłości swego narodu.

na tych właśnie, którzy ich prześladowali. Jeśli zatem chcecie uzyskać nad nimi jakieś, 129
choćby chwilowe, zwycięstwo, możecie tego dokonać w następujący sposób: Wybierzcie
spośród swych córek najurodziwsze i dzięki swej piękności najbardziej sposobne do tego,
by przezwyciężyć cnotę tych, którzy je ujrzą, i zręcznymi zabiegami uwydatnijcie ich
uroki; a potem poślijcie je w pobliże hebrajskiego obozu, przykazując im, by były
przychylne młodym Hebrajczykom, którzy będą zabiegać o ich względy. Kiedy zaś 130
dziewczęta spostrzegą, że młodzieńcami już zawładnęła namiętność, niech odejdą od nich
i niech będą głuche na ich prośby, póki kochankowie nie zgodzą się na porzucenie praw
ojczystych i Boga, który je ustanowił i póki nie zaczną oddawać czci bogom Madianitów
i Moabitów; a wtedy Bóg srogo rozgniewa się na Hebrajczyków". Dawszy im taką radę,
Balam odjechał.

7. Gdy zaś Madianici wysłali swoje córki według rady Balama, młodzieńcy hebrajscy 131
ulegli ich urokom i, nawiązawszy z nimi rozmowę, prosili je o to, by mogli sycić oczy ich Lb 25,1
pięknością i przebywać w ich towarzystwie. One zaś radośnie przyjęły ich zaloty
i przechadzały się z nimi. A gdy już ich spętały więzami miłości i gdy rozpłomieniła się 132
żądza młodzieńców, poczęły zbierać się do odejścia. Straszliwa rozpacz ogarnęła młodych
Hebrajczyków, gdy dziewczęta miały odejść; błagali je żarliwie, by pozostały, a oni
poślubią je i oddadzą im władzę nad wszystkim, co posiadają. Zaklinali się na to wielkimi 133
przysięgami, wzywając Boga na świadka swych obietnic, a zarazem płaczem i wszelkimi
sposobami starali się wzbudzić litość w sercach dziewcząt. Wtedy one, widząc, jak
przemożnie ujarzmiła młodzieńców ta miłość, takimi przemówiły do nich słowami:[53]

8. „O wspaniali młodzieńcy, nie zapominajcie, że nie brakuje nam domów rodzinnych 134
ani wszelkich dostatków, ani życzliwej opieki rodziców i rodaków. Nie dla osiągnięcia
takich dóbr przyszłyśmy tu do was i nie dla kupczenia urodą swoich ciał przyjęłyśmy
wasze zaproszenie. Odpowiedziałyśmy życzliwie na wasze zaloty tylko dlatego, że
wydaliście się nam mężami zacnymi i uczciwymi. A gdy teraz powiadacie, że miłujecie nas 135
tak czule i smucicie się bliskim już rozstaniem, wiedzcie, że i tym razem nie odrzucamy
waszych próśb. Jeśli tylko dacie nam takie poręczenie szczerości swych uczuć, które
jedynie ma dla nas wartość, z radością zgodzimy się na to, by do końca życia być waszymi
żonami. Boimy się bowiem, że kiedy nasycicie się naszą miłością, moglibyście nas 136
skrzywdzić i odesłać zhańbione do naszych rodziców". Prosiły ich tedy, by mogły
zabezpieczyć się przeciwko takiej możliwości. Gdy zaś młodzieńcy oświadczyli, że dadzą
każde poręczenie, jakiego żądają, i niczego im nie odmówią (tak gorąca ogarnęła ich
miłość), dziewczęta rzekły: „Skoro godzicie się na taki warunek, posłuchajcie: Ponieważ 137
żyjecie według obyczajów zupełnie obcych wszystkim innym ludom, do tego stopnia, że
używacie nawet odrębnych pokarmów i napojów, musicie koniecznie — jeśli już chcecie
żyć z nami — nawrócić się do czci naszych bogów. Tylko wtedy upewnicie nas o szczerości
swoich uczuć miłosnych i o ich trwałości na przyszłość, jeśli zaczniecie oddawać
cześć tym samym bogom, których my czcimy. A nikt nie będzie mógł was ganić za 138
oddawanie czci bogom krainy, do której przybyliście, zwłaszcza że nasi bogowie są
wspólni wszystkim ludom, podczas gdy wasze bóstwo nie ma poza wami żadnych innych
czcicieli". Muszą więc oni — dodały — albo przyjąć wiarę wyznawaną przez ogół ludzki,
albo poszukać sobie innego świata, w którym żyć będą sami jedni według swych własnych
praw.

9. Młodzieńcy, opanowani przemożną miłością, uznali słowa dziewcząt za zupełnie 139
słuszne; i poddając się ich żądaniu wykroczyli przeciw prawom swych przodków. Przyjęli Lb 25,2
wiarę w wielu bogów, postanowili składać im ofiary według obrzędów ustalonych przez
lud owej krainy, spożywali cudzoziemskie pokarmy i, aby przypodobać się niewiastom,

[53] W poniższej mowie i zrelacjonowanym epizodzie Józef wzoruje się, zdaniem Thackeraya, na podobnym opowiadaniu Herodota o Scytach i Amazonkach (4,111 ns.). Jednak podobieństwo to jest, jak się zdaje, tylko zewnętrzne, a Józef mógł korzystać z opowiadań midraszowych, z których, jak wiemy, wiele zaginęło.

140 postępowali nieustannie na przekór nakazom swego prawa. Doszło do tego, że do całego
wojska przeniknęła nieprawość młodzieńców i rozgorzał bunt znacznie poważniejszy od
poprzedniego, niosąc ze sobą groźbę zupełnego zniszczenia hebrajskich obyczajów.
Lb 25,4 Młodzieńcy bowiem, raz zakosztowawszy obyczajów obcego plemienia, w żaden sposób
nie chcieli od nich odstąpić; a nawet wśród najznakomitszych mężów, wsławionych
cnotami swych przodków, znaleźli się tacy, którzy ulegli tej zarazie.
141 10. Między innymi i Zambriasz, naczelnik plemienia Semeona, związawszy się z Ma-
Lb 25,14 ns. dianitką Chosbią, córką Uresa, tamtejszego księcia, na jej żądanie odstąpił od praw
Mojżesza i przyjął takie obrzędy, jakie jej się podobały [przestał składać ofiary według
142 obrzędów ojczystych i zawarł obcoplemienne małżeństwo].[54] Tak przedstawiała się
sytuacja, gdy Mojżesz,[55] obawiając się jeszcze gorszych nieszczęść, zwołał lud na
zgromadzenie. Nikogo nie oskarżał po imieniu; nie chciał bowiem rozwścieczać ludzi,
143 którzy chronieni tajemnicą mogliby jeszcze przyjść do opamiętania. Powiedział im
natomiast, że uwłaczają zarówno swojej, jak i swoich ojców godności, przedkładając
rozkosz ponad Boga i nad życie w bojaźni Bożej, że powinni zatem zmienić swe
postępowanie, póki jeszcze mogą zażegnać grożącą im niedolę, zważywszy, iż męstwo
144 polega nie na gwałceniu praw, ale na przezwyciężaniu namiętności. Powiedział również, że
nie postępują rozsądnie, jeśli po wstrzemięźliwym życiu na pustyni staczają się teraz —
skoro tylko zaznali zamożności — w hulaszczy zamęt, by utracić wszystkie te dobra, które
wywalczyli sobie przez okres niedostatku. Taką przemową starał się nawrócić młodych
winowajców i skłonić ich do żałowania swych czynów.
145 11. Po nim zaś powstał Zambriasz i rzekł: „Ty sam, Mojżeszu, żyj sobie ściśle według
praw, którym za cenę wielkich trudów zapewniłeś powagę wśród tych ludzi, dzięki temu,
że są oni tak łatwowierni; gdyby byli nieco mądrzejsi, już dawno z wielką dla siebie
146 przykrością musiałbyś się przekonać, że nie tak łatwo jest oszukać Hebrajczyków. Ale
mnie nie skłonisz do tego, bym się poddawał twoim rządom tyrańskim; zawsze bowiem
oszukiwałeś nas niegodziwie i, powołując się obłudnie na Prawo i na Boga, przygotowy-
wałeś dla nas niewolę, dla siebie zaś władztwo, ograbiając nas ze słodyczy życia i swobody
147 działania, którą cieszą się ludzie wolni, nie mający nad sobą pana. Przez takie rządy stajesz
się dla nas tyranem okrutniejszym niż sami Egipcjanie, w imieniu prawa wymierzając kary
wszystkim, którzy chcą żyć według własnego upodobania. A przecież to raczej ty
zasługujesz na karę za to, że dążysz do zniszczenia wartości uznawanych jednomyślnie
przez wszystkich ludzi, że narzuciłeś nam swoje obłędne urojenia, sprzeczne z po-
148 wszechnymi przekonaniami ludzkości. Łatwo by ci było przeszkodzić mi w moim
obecnym postępowaniu, gdybym, uznawszy je za słuszne, nie zdobył się potem na odwagę,
by przyznać się do niego na tym zgromadzeniu. Powiadasz, że poślubiłem niewiastę
z obcego plemienia; uczyniłem tak istotnie — i ode mnie samego usłyszysz o moich
149 czynach jako od wolnego człowieka, który bynajmniej nie zamierzał ich ukrywać. Tak,
rzeczywiście składam ofiary bogom, którzy moim zdaniem są tego godni; uważam
bowiem, że powinienem dla siebie zabiegać o prawdę u wielu, zamiast żyć jak pod
jarzmem niewoli, wszystkie nadzieje swego życia opierając na jednej istocie. I biada temu,
kto ośmieli się twierdzić, że nad czynami mymi większą ma ona władzę niż moja własna
wola!"
150 12. Gdy Zambriasz tak przemówił w obronie przestępstw popełnionych przez niego
i innych, lud zamarł w milczeniu, trwożnie oczekując, co dalej nastąpi; a ujrzeli, że
prawodawca powstrzymał się od wyraźnego sprzeciwu, nie chcąc jeszcze bardziej
151 podniecać szaleńca. Mojżesz bowiem przeląkł się istotnie, by butna mowa Zambriasza nie
znalazła wielu naśladowców, co wzburzyłoby tłum. Przeto zebranie zostało niebawem
rozwiązane. A ten zuchwały bunt mógłby wywołać groźne skutki, gdyby Zambriasz nie
152 zakończył nagle życia w następujących okolicznościach: Finees, mąż górujący nad całą

[54] Zdanie w nawiasie, zawarte w większości rękopisów, jest prawdopodobnie glossą.
[55] Obie mowy Mojżesza i Zimriego (Zambriasza) nie mają paraleli w opowiadaniu biblijnym.

młodzieżą zarówno osobistymi zaletami, jak i dostojeństwem swego ojca — był bowiem Lb 25,7
synem arcykapłana Eleazara [a wnukiem brata Mojżeszowego][56] — boleśnie przygnębiony
postępowaniem Zambriasza, postanowił, zanim się zuchwalstwo umocni dzięki bez-
karności, we własne ręce wziąć obronę prawa i stłumić występek, który zataczałby coraz
szersze kręgi, gdyby pierwsi winowajcy nie ponieśli kary. A że dzięki męstwu ducha 153
i krzepkości ciała miał nad wszystkimi ogromną przewagę, pozwalającą mu w każdej Lb 25,8
ciężkiej potrzebie dotrwać do końca i wywalczyć zwycięstwo, poszedł teraz prosto do
namiotu Zambriasza i ciosami miecza zabił go wraz z jego żoną. Wtedy inni młodzieńcy,[57] 154
którzy pałali żądzą bohaterskich i chlubnych czynów — idąc za wzorem mężnego Fineesa,
wymordowali wszystkich, którzy okazali się winnymi takich samych przestępstw, jakie
popełnił był Zambriasz. Dzięki takiemu męstwu młodzieńców zginęło wielu winowajców, 155
a pozostałych wytraciła zaraza, którą zesłał na nich Bóg; ci zaś spośród ich krewnych, Lb 25,8
którzy, zamiast ich powstrzymać, jeszcze ich zachęcali do występku, uznani zostali przez
Boga za wspólników zła i także pomarli. W ten sposób wyginęło z zastępów nie mniej niż
czterdzieści tysięcy ludzi.[58]
13. Te właśnie wydarzenia skłoniły Mojżesza do wysłania wojska przeciw Madia- 156
nitom, aby ich zniweczyć.[59] O całej tej wyprawie opowiemy niebawem poświęciwszy
najpierw parę słów sprawie, którą pominęliśmy; przystoi bowiem, by mądrości prawo-
dawcy nigdy nie skąpić należnej jej pochwały. Otóż owemu Balamowi, któremu Madianici 157
przyzwali, by rzucił klątwę na Hebrajczyków, i który, chociaż od klątwy powstrzymała go
opatrzność boska, jednak dał Madianitom przebiegłą radę — a oni ją przyjęli i przywiedli
Hebrajczyków nad skraj zagłady, uwikławszy wielu w nieprawości — temu właśnie 158
Balamowi Mojżesz wyświadczył wielki zaszczyt, zapisując jego proroctwa; chociaż mógł
je przywłaszczyć sobie i sam chlubić się nimi, jako że nie miałby przeciw sobie żadnego
świadka, oddał Balamowi sprawiedliwość i raczył uwiecznić pamięć o nim.[60] O wszystkim
zaś, co tu opowiedziałem, niech czytelnicy taki mają sąd, jaki uważają za słuszny.[61]

VII. 1. Tak więc — z przyczyn, które wyjaśniłem — Mojżesz wysłał do krainy 159
madianickiej wojsko liczące dwanaście tysięcy ludzi, wybrawszy z każdego plemienia Lb 31,1 (25,16)
jednakową liczbę wojowników; dowództwo powierzył Fineesowi, który — jak opowie-
dzieliśmy przed chwilą[62] — przechował ludowi hebrajskiemu jego prawa i ukarał
Zambriasza za przekroczenie ich. Madianici, dowiedziawszy się zawczasu, że nieprzyja- 160
ciel kroczy przeciw nim i w każdej chwili może się pojawić, zgromadzili swe zastępy,
obwarowali te drogi do swego kraju, na których spodziewali się natarcia Hebrajczyków,
i czekali na nich w pogotowiu. Przybyli wreszcie i stoczona została bitwa, w której poległa 161
ogromna nieprzeliczona masa Madianitów wraz z wszystkimi ich królami; było ich pięciu:
Ochos, Sures, Robees i Ures, a piąty Rekem;[64] miasto noszące jego imię zażywa Lb 31,8
największej powagi spośród grodów krainy arabskiej i do dziś przez wszystkich Arabów (Joz 13,21)
nazywane jest, na pamiątkę króla założyciewla, Rekeme,[64] przez Greków zaś —
Petra. Gdy wrogowie rzucili się do ucieczki, Hebrajczycy złupili ich kraj, zagarnęli obfitą 162
zdobycz i wymordowali wszystkich mieszkańców i żony ich, zostawiając tylko niewiasty Lb 31,18

[56] Niektóre rękopisy (ROE) opuszczają tekst zawarty w nawiasie.

[57] W Lb 25,5 czytamy: „Rozkazał więc Mojżesz sędziom Izraela: «Zabijajcie każdego z waszych ludzi, którzy się przyłączyli do Baal-Peora»". W opowiadaniu Józefa postępek Fineesa (Pinchasa) nie wiąże się z powyższym rozkazem, przy czym młodzieńcom przypisuje się żądzę czynów heroicznych.

[58] „Dwadzieścia cztery tysiące" (Lb 25,9).

[59] Zob. wyżej, par. 101 ns.

[60] Podobną pochwałę uczciwości Mojżesza Józef przytoczył wyżej, 3,74.

[61] O formule tej często używanej przez Józefa zob. wyżej 1,108, przp. 58.

[62] W par. 152 ns.

[63] Józef opuszcza zdanie: „Mieczem zabili również Balaama, syna Beora" (Lb 31,8).

[64] Wyżej, par. 82, miejscowość ta nazywa się Arke. Zob. przyp. 36.

163 niezamężne;[65] taki bowiem rozkaz otrzymał Finees od Mojżesza. Wódz ten wrócił wiodąc
Lb 31,32 ns. armię nie naruszoną i wspaniałe łupy: pięćdziesiąt dwa tysiące[66] wołów, sześćset
siedemdziesiąt pięć tysięcy owiec, sześćdziesiąt tysięcy oślic[67] i nieprzeliczoną ilość
złotych i srebrnych przedmiotów do użytku domowego; zamożność bowiem zaszczepiła
Madianitom zamiłowanie do zbytku. Przywiedli także owe dziewice, których było około
164 trzydziestu dwóch tysięcy. Mojżesz podzielił całą tę zdobycz na połowę i pięćdziesiątą
Lb 31,27—30 część pierwszej połowy dał Eleazarowi i kapłanom, a pięćdziesiątą część drugiej połowy
lewitom; resztę zaś rozdzielił między lud.[68] Odtąd żyli Hebrajczycy szczęśliwie, ciesząc się
bogactwami zdobytymi dzięki męstwu, a nie przeszkadzały im w tym żadne smutne
wydarzenia.
165 2. Mojżesz, podeszły już w latach, wyznaczył Jezusa na swego następcę zarówno
Lb 27,18 w posłannictwie prorockim, jak i we władzy wojennej, gdyby zaszła potrzeba; uczynił to
z woli samego Boga, który nakazał mu, by właśnie Jezusowi powierzył rządy. A Jezus
posiadł już, pod kierunkiem Mojżesza, gruntowną wiedzę o prawach i o Bogu.
166 3. W tym samym okresie plemiona Gada i Rubela, oraz połowa plemienia Manassesa,
Lb 32,1 mając mnóstwo bydła i wszelkich dostatków, po wspólnej naradzie zwróciły się do
Mojżesza z prośbą, by wyjątkowo[69] przeznaczył dla nich krainę amorycką, orężem
167 zdobytą, jako że świetnie nadawała się do wypasania stad. On jednak sądził, że ta troska
ich o stada jest pozorem, za którym ukrywa się lęk przed walką z Chananejczykami; i nazwał
ich łotrami, którzy chcą w zręczny sposób osłonić swe tchórzostwo, by mogli
sami żyć wygodnie i rozkosznie — chociaż ziemia, której żądają, zdobyta została mozołem
168 wszystkich Hebrajczyków — i nie brać udziału w przyszłych walkach o krainę obiecaną im
przez Boga, gdy przekroczą Jordan i ujarzmiać będą tych, których On wskazał im jako
169 wrogów. Wtedy mężowie owych plemion, widząc gniew Mojżesza i przyznając w duchu,
że nie bez słuszności oburzył się on ich żądaniem, poczęli się usprawiedliwiać. Oświadczyli,
170 iż nie trwoga i lenistwo skłoniły ich do przedłożenia mu tej prośby; chodzi im o to —
Lb 32,28 mówili — by, zostawiwszy swą zdobycz na odpowiedniej ziemi, mogli tym swobodniej iść
na bój i wojenne zmagania; jeśli Mojżesz im pozwoli zbudować miasta dla obrony dzieci,
żon i dobytku, wówczas z całą gotowością wyruszą z wojskiem na zdobywczą wyprawę.
171 Zadowolony takim oświadczeniem, Mojżesz przyzwał arcykapłana Eleazara, Jezusa
i wszystkich mężów sprawujących władzę i w ich obecności przekazał krainę amorycką
owym plemionom, pod warunkiem, że będą walczyć u boku swych rodaków aż do
ostatecznego zwycięstwa. Otrzymawszy na mocy takiego układu ziemię, zbudowali oni na
niej grody warowne i umieścili w nich swoje dzieci, kobiety i wszelki dobytek, który
przeszkadzałby im w trudach, gdyby musieli ciągnąć go z sobą.
172 4. Sam Mojżesz także założył dziesięć miast, które miały należeć do liczby czterdziestu
Pwt 4,41 ns.; ośmiu.[70] Trzy spośród nich przeznaczył dla ludzi ukrywających się po dokonaniu
Lb 35,9 ns. mimowolnego morderstwa; postanowił, że okres wygnania takiego człowieka ma trwać
do końca życia arcykapłana, który sprawował urząd w momencie zabójstwa. Po śmierci

[65] Mojżesz pozwolił oszczędzić jedynie młode kobiety, które nie uczestniczyły w nakłanianiu Izraelitów do rozpusty. Mogły one być niewolnicami, konkubinami czy nawet żonami Izraelitów (zob. Lb 31,16—18; por. Pwt 21,10—14; Sdz 21,10—14).

[66] 72 000 według TM i LXX (Lb 31,33).

[67] 61 000 według Biblii (Lb 31,34).

[68] Autor biblijny dokładniej określa podział łupów (LB 31,36—47): najpierw po połowie otrzymują uczestnicy wyprawy i nie uczestniczący w niej. Następnie z pierwszej połowy odliczono 1/100 (a nie jak u Józefa 1/50) dla kapłanów, a z drugiej 1/50 dla lewitów, którzy wobec tego otrzymują 10 razy więcej niż kapłani. Józef jednak jako kapłan zrównał — nie bez oparcia w pewnej grupie rękopisów LXX (Lb 31,28) — udział kapłanów i lewitów w tym łupie.

[69] To znaczy przed ogólnym przydziałem terenów i niezależnie od niego.

[70] Po 4 miasta przeznaczył dla każdego z 12 plemion, zatem 10 dla plemion zajordańskich (po 4 dla plemion Rubena i Gada i 2 dla połowy plemienia Manassesa), spośród 48 miast przeznaczonych dla kapłanów i lewitów (zob. par. 67—69).

owego arcykapłana zabójca mógł wrócić do swego domu; a krewni zabitego — ale nikt Lb 35,25 ns.
inny poza nimi — mieli prawo zamordować zabójcę, jeśli schwytali go poza granicami
miasta, do którego się schronił. Następujące miasta zostały wyznaczone na takie 173
schronienia: Bosara na granicy Arabii, Aryman w krainie galadeńskiej i Gaulan w Ba-
tanidzie.[71] Polecił jednak Mojżesz, by po podboju krainy chananejskiej dołączono jeszcze Pwt 4,43
do tej liczby trzy spośród miast plemienia Lewiego, aby służyły jako mieszkanie dla (Joz 20,8)
zbiegów.
5. Pewnego razu podeszli do Mojżesza naczelnicy plemienia Manassesa i oznajmili mu, 174
że pewien znakomity z nich mąż, imieniem Solofantes, właśnie zmarł nie zostawiając Lb 36,1(27,1)
męskiego potomka, tylko same córki; zapytali więc, czy córki mają odziedziczyć majątek
ojca. Na to Mojżesz odpowiedział, że jeśli zamierzają one poślubić ludzi ze swego 175
plemienia, to mają odejść do mężów ze swoim dziedzictwem; jeżeli zaś poszukają mężów
w innym plemieniu, dziedzictwo musi pozostać w plemieniu ich ojca. Wtedy właśnie
rozstrzygnął Mojżesz, że dziedzictwo każdego człowieka ma na zawsze pozostać w jego
plemieniu.

VIII 1. Gdy upłynęło czterdzieści lat bez trzydziestu dni, Mojżesz zwołał lud na 176
zgromadzenie w pobliżu Jordanu, tam, gdzie teraz znajduje się miasto Abile,[72] w okolicy Pwt 1,1.3
obficie porośniętej palmami; kiedy lud się zgromadził, prawodawca tak przemówił:
2. „Mężowie orężni, wspólnicy tej długiej niedoli! Z wyroku Boga i podeszłego wieku, 177
gdym ukończył lat sto dwadzieścia, trzeba mi już żegnać się z życiem; w czekających was Pwt 31,2
trudach za Jordanem nie będę już was wspierał i walczył razem z wami; taka wola Boża. 178
Ale uważam, że nawet teraz nie powinienem porzucić troski o waszą pomyślność, pilnego
starania o to, by zapewnić wam na zawsze życie szczęśliwe, a sobie samemu pamięć
wieczystą, gdy jeszcze wspanialsze osiągniecie dobra. Pragnę więc pouczyć was, jakim 179
sposobem możecie osiągnąć szczęście i przekazać to szczęśliwe dziedzictwo dzieciom
swoim na wieki, gdy odchodzić będziecie z życia. A powinniście ufać moim radom,
zarówno przez wzgląd na moją gorliwą opiekę nad wami, jak i dlatego, że dusze stojące na
progu śmierci mówią tylko to, co godziwe. O synowie izraelscy, dla wszystkich ludzi 180
jedynym źródłem szczęścia jest łaskawość Boga. Tylko On może dawać je ludziom, którzy
na nie zasługują, i odbierać tym, którzy grzeszą przeciw Niemu. Jeśli więc będziecie
takimi, jakimi On chciałby was widzieć, i czynić będziecie to, do czego ja was zachęcam,
który dobrze znam Jego myśli — to zawsze pozostaniecie ludem szczęśliwym, przed-
miotem zazdrości wszystkich plemion; nad tymi dobrami, które już posiadacie, umocnicie
jeszcze swe władanie, a te, których dotychczas wam brak, rychło posiądziecie. Słuchajcie 181
tylko owych nakazów, które Bóg dla was ustanowił, i ponad obecne swoje prawa nie
przedkładajcie innego ustroju ani nie porzucajcie swej prawdziwej pobożności dla innego
kultu. Tak tylko postępujcie, a wszystkich przewyższycie męstwem wojennym i niełatwo
będzie wrogom odnieść nad wami zwycięstwo; mając prz sobie Boga jako obrońcę, 182
wszystkich wrogów możecie lekceważyć. Za taką cnotę wielkie was czekają nagrody,

[71] Miasto Bosara (bibl. Beser) leżało we wschodniej części Zajordania, na pustyni w Miszor rozciągającej się naprzeciw Moabu. Dokładne położenie jego nie jest znane. Ramot (u Józefa różne nazwy — Aryman, Aramata) leżało w krainie Gilead położonej w Zajordanii między dopływami Jordanu, Jarmukiem na północy i Jabbokiem na południu, na południowy wschód od południowego krańca jeziora Genezaret. Miasto identyfikuje się zwykle z dzisiejszym Es Salt, obecnie największym centrum okolicy zwanej Aglun. Miasto Gaulan (Golan), którego nazwa zachowała się w dzisiejszym Sahan-el-Golan leżało na wschód od jeziora Genezaret. Od niego otrzymała nazwę kraina Gaulanitis, która rozciągała się od Ulaty na północy do południowego krańca jeziora Genezaret na południu. Dawne królestwo Baszanu obejmowało jako jedną ze swych prowincji Gaulanitis, Bataneę, Trachonitis i Auranitis — tereny rozciągające się na wschód i północny wschód od jeziora Genezaret.

[72] Miasto Abel-Szittim (u Józefa nosi nazwy — Abile, Abela) leżało po wschodniej stronie Jordanu na północny wschód od północnego krańca Morza Martwego, naprzeciw Jerycha.

183 które posiąść możecie na całe życie. Ona sama jest skarbem najcenniejszym, a zarazem
źródłem wszelkich innych dóbr; jeśli więc będziecie jej strzec we wzajemnych stosunkach,
uczyni ona życie wasze szczęśliwym, wywyższy was zaszczytnie ponad obce plemiona
i zapewni wam nieskazitelną sławę wśród przyszłych pokoleń. Całe to szczęście możecie
osiągnąć, byleście tylko dochowali posłuszeństwa prawom, które spisałem z ust Bożych,
i głęboko rozważali ich treść.
184 Odchodzę od was radując się waszym szczęściem i powierzając wasz los rozsądnym
prawom, zapewniającym ład, oraz cnotom wodzów, którzy będą się troszczyć o wasze
185 dobro. Bóg zaś, który dotychczas wami kierował i dzięki któremu ja byłem dla was
pożyteczny, nie zakreśli teraz granicy dla swej opatrzności, ale zawsze otaczać was będzie
swą troskliwą opieką, dopóki wy sami będziecie jej pragnąć, krocząc drogami cnoty.
186 Zresztą najlepszymi radami, dzięki którym uchronicie się od wszelkiej niedoli, służyć wam
będą zawsze arcykapłan Eleazar i Jezus, a także zgromadzenie starszych i mężowie
dzierżący władzę w plemionach; poddawajcie się tym radom bez szemrania, pomnąc, że
187 ten, kto umie słuchać, będzie również umiał rządzić, jeśli sam zasiądzie na urzędzie. Nie
myślcie, że wolność polega na szemraniu przeciwko nakazom przywódców. Teraz
uważacie, że wolność słowa, to prawo do znieważania swych dobroczyńców; jeśli
w przyszłości inaczej będziecie o tym myśleć, na pewno wszystko odmieni się wam na
188 lepsze. Nigdy nie zapalajcie się przeciwko tym wodzom gniewem, jaki wobec mnie nieraz
ośmielaliście się okazać; pamiętacie chyba, że częściej groziła mi śmierć z waszych rąk niż
189 z rąk nieprzyjaciół. Mówię teraz o tym nie po to, by czynić wam wyrzuty; odchodząc
z życia, nie chciałbym przy rozstaniu trapić was takim przypomnieniem; a przecież nawet
wtedy, gdy znosiłem owe niedole, nie unosiłem się gniewem. Mówię po to, byście na
przyszłość nauczyli się rozsądku; byście rozumieli, że tylko rozsądek zapewnia bez-
Pwt 4,26 ns. pieczeństwo; by ogromne bogactwa, jakie posiądziecie po przekroczeniu Jordanu
i podbiciu krainy chananejskiej, nie skłoniły was do zuchwalstwa przeciwko mężom
190 postawionym nad wami. Jeśli bowiem, dumni ze swych bogactw, zaczęlibyście gardzić
cnotą, utracicie życzliwość Boga, a uczyniwszy sobie zeń nieprzyjaciela, będziecie musieli
wyrzec się zdobytej krainy, pokonani przez przyszłe pokolenia, odarci z wszelkiej czci,
by rozproszyć się po całym świecie i wszystkie ziemie i morza napełnić swą niewolniczą
191 nędzą. A gdy spadnie na was taki los, nic wam nie pomoże żałosne rozpamiętywanie
praw, których nie umieliście wypełnić. Jeśli więc chcecie zachować te prawa, nie
zostawiajcie przy życiu ani jednego z nieprzyjaciół, których pokonacie, ale dla swego
dobra zniszczcie ich do szczętu; gdyby bowiem oni pozostali, ich obyczaje mogłyby być
192 dla was pokusą do wypaczania ustroju przekazanego wam przez przodków. Napominam
Pwt 12,1 ns. was również, byście zniszczyli wszystkie ołtarze, gaje i świątynie tych plemion i unicestwili
w pożodze cały ich ród i pamięć o nim. Tylko w ten sposób bowiem możecie zapewnić
193 bezpieczeństwo swoim własnym przywilejom. Aby jednak, wskutek nieznajomości dobra,
wasza natura nie skłoniła się do zła, ułożyłem dla was, według słów samego Boga, spis
praw i zasad ustroju. Jeśli tylko będziecie strzegli ustanowionego przez te prawa ładu,
uznawać was będą wszyscy za najszczęśliwszych z ludzi."
194 3. Rzekłszy te słowa, dał im księgę zawierającą prawa i zasady ustroju. Oni jednak
Por. Pwt 31,9 poczęli płakać, bardzo żałując swego wodza: stanęły im w pamięci wszystkie nie-
bezpieczeństwa, na które się narażał, i jego gorliwe starania dla ocalenia ludu,
a jednocześnie z trwogą patrzyli w przyszłość, sądząc, że nigdy już nie znajdą takiego
przewodnika i że Bóg odtąd mniej będzie się o nich troszczył, skoro zabraknie pośrednika
195 między nimi a Bogiem. Wszystkich gniewnych słów, jakie rzucali przeciw niemu na
pustyni, gorzko teraz żałowali; cały lud łzy wylewał, pogrążony w smutku, którego nie
mogły rozproszyć żadne pocieszenia. Mojżesz jednak starał się ich uspokoić, tłumacząc
im, że zamiast płakać po nim powinni raczej myśleć o urzeczywistnieniu zasad swego
ustroju. Na tym rozwiązało się zgromadzenie.
196 4. Teraz pragnę najpierw opisać te zasady ustroju, godne sławionej cnoty Mojżesza,
aby czytelnicy rozumieli, jakie były nasze prawa od początku, a potem wrócę do wątku

opowieści. Wszystkie one są opisane tak, jak pozostawił je Mojżesz; nie upiększyliśmy
ich żadnymi późniejszymi dodatkami.[73] Jedyna zmiana, jaką wprowadziliśmy, polega na
ułożeniu ich w kolejności poszczególnych zagadnień; Mojżesz bowiem zostawił swoje 197
zapiski w układzie przypadkowym, w takiej kolejności, w jakiej otrzymywał poszczególne
pouczenia od Boga. Uważam, że konieczne jest to wstępne zastrzeżenie, nie chcę bowiem,
by któryś z moich rodaków, jeśli przypadkiem będzie czytał niniejsze dzieło, zarzucił mi
jakieś błędy. Podam więc teraz kodeks tych naszych praw, które dotyczą ustroju 198
państwowego. Te natomiast, również wszystkich obowiązujące, które dotyczą stosunków
między jednostkami, odłożyłem do owego traktatu „O obyczajach i przyczynach", do
którego z pomocą Bożą zabiorę się po ukończeniu niniejszego dzieła.[74]

5. „Gdy podbijecie krainę chananejską i, swobodnie radując się swymi bogactwami, 199
postanowicie zbudować miasta, oto, jak musicie postąpić, by wasze czyny podobały się
Bogu i by nie rozpierzchła się wasza szczęśliwość: Niechaj będzie jedno święte miasto 200
w najpiękniejszym i najdoskonalszym miejscu krainy chananejskiej, miasto, które Bóg dla Pwt 12,6
siebie wybierze słowem wyrocznym. A w nim niech będzie jedna świątynia i jeden ołtarz
z kamieni, nie obrobionych, ale tylko wybranych i złożonych, pokryty wapnem, by Wj 20,25
wyglądał schludnie i ładnie; a wstępować ku temu ołtarzowi będzie się nie po stopniach, 201
ale po pochyłym wzniesieniu. W żadnym innym mieście nie może być ołtarza ani świątyni; Wj 20,26
albowiem Bóg jest jeden i jedno jest plemię hebrajskie."[75]

6. „Ten, kto bluźni przeciw Bogu, ma być ukamienowany, a potem powieszony na cały 202
dzień i pogrzebany bez czci i tajemnie."[76] Kpł 24,16; por. Pwt 21,22 ns.

7. „Do miasta, w którym ustanowią świątynię, niechaj schodzą się Hebrajczycy 203
trzy razy w roku ze wszystkich krańców zdobytej krainy, by składać Bogu dzięki za Pwt 16,16
doznane dobrodziejstwa, prosić o łaskę na przyszłość i poprzez obcowanie ze sobą na
wspólnych ucztach wzmagać uczucia wzajemnej miłości. Przystoi bowiem, by dobrze 204
znali jedni drugich, skoro należą do tego samego plemienia i żyją według tych samych
praw; a osiągnąć to można tylko przez takie wzajemne obcowanie, gdy patrząc na siebie
i rozmawiając ze sobą przypominają sobie o wszystkim, co ich łączy; gdyby natomiast
nigdy nie stykali się ze sobą, byliby dla siebie zupełnie obcy.

8. „Odkładajcie zawsze dziesiątą część plonów, oprócz tego, co przeznaczyłem[77] dla 205
kapłanów i lewitów; tę część należy sprzedać na miejscu, ale cały dochód musi być Pwt 14,22 ns.
przeznaczony na uczty i ofiary, które odbędą się w świętym miejscu.[78] Słuszne jest
bowiem, by płody krainy zdobytej dzięki pomocy Bożej były ku czci Boga spożywane."

9. „Z zapłaty nierządnicy nie wolno składać żadnych ofiar; albowiem nie znajduje 206
Bóg przyjemności w tym, co pochodzi z hańby, a nie ma nic gorszego niż zhańbienie Pwt 23,18
ciała. Tak samo jeśli ktoś otrzyma zapłatę za wypożyczenie psa do rozpłodu —
czy psa łowczego, czy też pasterskiego[79] — nie może jej przeznaczyć na ofiarę
dla Boga."

---

[73] Józef jednak nie trzymał się tego zapewnienia, gdyż dodał kilka przepisów nie znanych w Prawie Mojżesza i pominął pewne mniej lub więcej istotne sprawy. Por. wyżej, 1,17, przyp. 8.

[74] Zob. wyżej, 1,25, przyp. 11.

[75] Por. *C. Ap* 2,193: „Jeden [mamy] Przybytek dla jednego Boga".

[76] O ukamienowaniu jako karze za bluźnierstwo jest mowa tylko w Kpł 24,14—16. Według Pwt 21,22 ns. ciało straconego przestępcy nie tylko z powodu bluźnierstwa winno wisieć na drzewie, lecz należało je zdjąć i pochować tego samego dnia, aby nie zanieczyścić ziemi.

[77] Zob. wyżej, par. 68.

[78] Po scentralizowaniu kultu w świątyni jerozolimskiej z konieczności musiano zastąpić dary składane w naturze jako dziesięcinę dostarczaniem ich w formie pieniężnej. Tej zasady nie stosowano ogólnie, lecz tylko w tym przypadku, gdy do świątyni było zbyt daleko (Pwt 14,24 ns.).

[79] W Pwt 23,19 czytamy: „Nie zaniesiesz do domu Pana, Boga twego... zapłaty dla psa". To ostatnie wyrażenie biblijne prawdopodobnie oznacza mężczyznę uprawiającego sakralny nierząd. Józef bierze „psa" w znaczeniu dosłownym (podobnie jak Miszna) i zupełnie inaczej interpretuje to miejsce biblijne.

207 10. „Niechaj nikt nie bluźni przeciw bogom, których czczą inne miasta;[80] nie wolno
Wj 22,28(27) ograbiać obcych świątyń ani łupić skarbów poświęconych imieniu jakiegokolwiek
LXX: Pwt 7,25 boga."[81]
208 11. „Niechaj nikt z was nie nosi odzieży utkanej z wełny i lnu; takie bowiem szaty
Pwt 22,11 przeznaczone są wyłącznie dla kapłanów."[82]
209 12. „Kiedy lud zgromadzi się w świętym mieście, by uczestniczyć w obrzędach
Pwt 31,30 ofiarnych odprawianych co siedem lat w Święto Namiotów, niechaj arcykapłan, stojąc
na podwyższeniu, z którego wszyscy będą mogli go słyszeć, odczytuje prawa[83] całemu
zgromadzeniu, z którego nie należy wykluczać ani kobiet, ani dzieci, ani nawet
210 niewolników. Trzeba bowiem postarać się o to, by te prawa trwały wyryte w ich sercach
i wszczepione w pamięć tak głęboko, że nic ich nie zatrze. Dzięki temu ostrzeże się
Hebrajczyków od grzechu, gdyż nie będą mogli tłumaczyć się, że nie wiedzą, jakie są
przepisy praw. A do przestępców przemawiać będą prawa ostro i przemożnie, jako że
211 ostrzegały ich, na co się narażają, i tak wyryły się w ich sercach, że zawsze ci ludzie
we własnych piersiach nosić będą zasady prawodawstwa; jeśli wzgardzą tymi zasadami,
Pwt 11,19 będą winni i sami uznają się godnymi kary. Także wasze dzieci niechaj rozpoczynają swą
naukę od poznawania praw, tej wiedzy najpiękniejszej, darzącej szczęściem."[84]
212 13. „Dwa razy dziennie,[85] o świcie i w porze poprzedzającej spoczynek, niechaj
wszyscy składają przed Bogiem świadectwo łaskom, których od Niego doznali, gdy
uwalniał ich z krainy egipskiej; dziękczynienie bowiem jest obowiązkiem nakazanym
przez samą naturę i składa się je zarówno dla wyrażenia wdzięczności za doznane już
dobrodziejstwa, jak i dla zachęcenia dobroczyńcy do nowych łask w przyszłości.
213 A również powinni zapisać na swoich drzwiach największe łaski, jakie otrzymali od Boga,
Pwt 6,8 ns.; i każdy niechaj ukazuje je na swoich ramionach; opis wszystkich wydarzeń, które
11,18, 20 ujawniają potęgę Boga i Jego życzliwość dla Hebrajczyków, niechaj noszą na głowie
na ramieniu, aby ze wszystkich stron widzieć można było troskę, którą Bóg ich
otacza."[86]
214 14. „W każdym mieście rządy ma sprawować siedmiu mężów, którzy dali się
Pwt 16,18 poznać rzeczywistym staraniem o cnotę i umiłowaniem sprawiedliwości; a przy

---

[80] W TM (Wj 22,27) odpowiedni tekst brzmi: „nie będziesz bluźnił Bogu", ale w LXX — „nie będziesz bluźnił bogom", to jest zapewne sędziom, którzy w imieniu Boga wydawali wyroki. Józef jednak przez bogów rozumie bóstwa pogańskie podobnie jak w *C. Ap.* 2,237, gdzie mówi: „Prawodawca nasz wyraźnie zabronił nam wyszydzania i zniesławiania bogów uznawanych przez inne narody ze względu na samo imię Boga". Być może w obu tych miejscach przyświecał mu cel apologetyczny w związku z zarzutami o pogardzaniu przez Żydów wierzeniami innych narodów. Zob. Pliniusz, *Hist. Nat.* 13,9 i *Antiq.* 19,290.

[81] W Pwt 7,25 czytamy: „Posągi ich bogów spalisz, nie będziesz pożądał srebra ani złota, jakie jest na nich, i nie weźmiesz go dla siebie". Znowu ze względów apologetycznych Józef nie wspomina o niszczeniu posągów pogańskich bóstw.

[82] Uzasadnienie tego przepisu nie ma oparcia w tekście biblijnym (por. Pwt 22,11). W Misznie jednak mówi się o tym, że kapłani nosili takie szaty (Kilajim 9,4).

[83] W Biblii (*tamże* 31,11) nie jest wyraźnie określona osoba czytającego, ale według Miszny (Sotah 7,8) mógł to być nie tylko arcykapłan, skoro był nim Agryppa (I lub II). Biblia przy tym (*tamże*) mówi o czytaniu Prawa, a Józef o czytaniu praw nie określając ich zakresu.

[84] Por. *C. Ap.* 2,204: „[Prawo] nakazywało też uczyć ich [dzieci] czytania i poznawania praw i czynów przodków". Por. Pwt 4,14 i 6,7.

[85] Biblia nie precyzuje, ile razy dziennie należy się modlić. Tradycja przypisuje Mojżeszowi wydanie nakazu, by czynić to trzy razy dziennie (rano, w południe i wieczorem).

[86] Nakaz w Pwt 6,8 brzmi: „Przywiążesz je [słowa Pana] do twej ręki jako znak. Niech one ci będą ozdobą przed oczami" (por. *tamże*, 11,18; Wj 13,9 i 16). Żydzi od dawnych czasów rozumieli go literalnie. Tak powstały filakterie, czyli miniaturowe szkatułki skórzane zawierające kartki pergaminowe z wypisanymi wyjątkami z Pięcioksięgu Mojżesza, przymocowane do czoła i rąk w czasie modlitwy.

każdym urzędzie ma być dwóch pomocników wybranych z plemienia Lewiego.[87]
Wszyscy ci, którym przypadnie w udziale urząd wymierzania sprawiedliwości w miastach, 215
winni być otaczani taką czcią, by w ich obecności nikt nie ośmielił się zachowywać
zuchwale i obelżywie; szacunek bowiem dla ludzkich dostojników nauczy ludzi skromności, dzięki czemu nigdy nie poważą się na zuchwałość wobec Boga. Niechaj sędziowie 216
mają moc wydawania takich wyroków, jakie uważają za słuszne, chyba że ktoś wykaże, iż
zostali przekupieni albo z jakiegoś innego powodu wypaczyli sprawiedliwość. Sędziom
bowiem nie wolno baczyć ani na zysk, ani na dostojeństwo sądzonego: ponad wszystkie
względy stawiać muszą sprawiedliwość. W przeciwnym razie okazaliby Bogu wzgardę, 217
uznając Go za słabszego od tych, na których korzyść wydają wyrok w trwodze przed ich
siłą. Albowiem siłą Boga jest sprawiedliwość; ten więc, kto sprawiedliwość wypacza,
by przypodobać się ludziom wysoko postawionym, przyznaje im większą siłę niż Bogu. Pwt 17,8
Jeśli zaś sędziowie nie wiedzą, jak rozsądzić przedłożone im sprawy — a często zdarza 218
się to ludziom — niechaj przekażą dokładne sprawozdanie o danej sprawie do świętego
miasta, a tam arcykapłan, prorok i zgromadzenie starszych[88] naradzą się i wydadzą
wyrok według swego przekonania."

15. „Nie należy ufać jednemu świadkowi; musi być świadków trzech, albo przy- 219
najmniej dwóch, i to takich, których wiarogodność poświadczona jest ich dotych- Pwt 17,6; 19,15
czasowym życiem. Od kobiet nie wolno przyjmować żadnych zeznań,[89] ze względu na
lekkomyślność właściwą ich płci; również niewolnicy nie mogą być świadkami, ze względu
na miernotę ich dusz, gdyż prawdopodobne jest, że przez chciwość lub trwogę
zeznawaliby fałszywie. Jeśli komuś udowodni się, iż złożył nieprawdziwe oskarżenie, Pwt 19,16 ns.
niechaj poniesie taką właśnie karę, jaką miał ponieść ten, którego oskarżał."

16. „Jeśli w jakiejś okolicy zostanie dokonane morderstwo, a nie znajdzie się winowajca 220
ani ktoś podejrzany o zbrodnię na podstawie nienawiści żywionej przez niego do zabitego, Pwt 21,1
należy pilnie szukać zabójcy ustanawiając nagrodę za ujawnienie go,[90] jeśli jednak nikt
nie złoży doniesienia, to rządcy miast znajdujących się w pobliżu miejsca, na którym
dokonano morderstwa, wraz z radą starszych winni zgromadzić się i wymierzyć odległości
od miejsca, gdzie leży ciało. Po stwierdzeniu, które miasto znajduje się najbliżej, 221
urzędnicy jego powinni zakupić jałówkę, przywieść ją do wąwozu, na miejsce niezdatne do
orki i uprawy, i przeciąć ścięgna na jej karku; następnie, obmywszy ręce wodą ofiarną nad 222
głową zwierzęcia, kapłani, lewici i radni owego miasta winni oświadczyć, że ręce ich nie są
splamione tym zabójstwem, że ani go nie popełnili, ani nie widzieli morderstwa
i że błagają Boga o zmiłowanie, by taka straszna klęska nigdy już nie nawiedziła krainy."

17. „Rządy najdostojniejszych i związany z takim ustrojem sposób życia jest w istocie 223
najlepszy ze wszystkich. Nigdy nie pożądajcie innego ustroju, zawsze radujcie się właśnie
tym, w którym panami waszymi są prawa, i według nich postępujcie; nie potrzebujecie
bowiem innego wodza prócz Boga. Jeśli jednak zapragniecie króla, niech będzie nim Pwt 17,14
człowiek z waszego plemienia, pełen nieustannej troski o sprawiedliwość i wszelką
cnotę. Niechaj rozumie on, że pełniejsza mądrość należy do praw i Boga i nie czyni 224
niczego bez rady arcykapłana i starszych;[91] niech nie pozwala sobie na posiadanie

[87] W Pwt 16,18 jest tylko mowa o ustanowieniu „rządców i urzędników we wszystkich miastach" bez określania ich liczby. Józef wymieniając ich liczbę (7 mężów i 2 pomocników) przypisuje Mojżeszowi to, co znane mu było z praktyki opartej na tradycji (por. *BJ* 2,571 i Talmud, Megillah 26a).

[88] Zgromadzenie starszych, o którym mówi Józef i które nie ma oparcia w Biblii, przypomina Sanhedryn późniejszego czasu. W *BJ* 2,570 ns. dowiadujemy się, że Józef wybrał z narodu 70 starszych i przedniejszych mężów, ustanawiając ich rządcami Galilei.

[89] Tego przepisu, jak i przytoczonego niżej, odnoszącego się do niepowoływania niewolników na świadków, nie ma w Biblii.

[90] Nie ma tego szczegółu w Biblii (por. Pwt 19,15 ns.).

[91] Według Pwt 17,14—15 ktoś obcy nie mógł być ogłoszony królem. O obowiązku zasięgania opinii rady liczącej 71 członków w pewnych przypadkach wspomina tylko Talmud (Sanhedrin 20b).

wielu żon ani na chciwe gromadzenie bogactw lub koni, gdyż takie nabytki mogłyby
przywieść go do lekceważenia praw. Gdyby zapragnął takich rzeczy, nie można dopuścić
do tego, by stał się potężniejszy, niż to dla was jest pożyteczne."
225 18. „Niechaj nikomu nie będzie wolno przesuwać znaków granicznych, czy to we
Pwt 19,14 (27,17) własnym waszym kraju, czy też na granicach krain, z którymi żyjecie w zgodzie; niechaj
nikt się nie ośmieli wydzierać takich znaków z ziemi — szanujcie je tak, jakby były
kamieniami położonymi z wyroku Boga[92] na wieki. Albowiem właśnie z chciwej żądzy
rozszerzania swych granic powstają wojny i bunty. Ci, którzy przesuwają znaki graniczne,
niedalecy są od występku i przeciw samym prawom."
226 19. „Jeśli rośliny zasadzone przez rolnika na polu wydadzą owoc przed czwartym
Kpł 19,23 rokiem, niech ten człowiek nie odkłada z nich perwocin dla Boga ani sam niech z tych
płodów nie korzysta; owoc ten bowiem nie zrodził się we właściwej porze, a co powstało
przez gwałt zadany naturze, nie nadaje się ani dla boga, ani do użytku właściciela.
227 W czwartym zaś roku niechaj zbierze wszystkie płody, bo wtedy jest już na to pora
stosowna, a dokonawszy zbioru, winien zawieźć te plony do świętego miasta, by wraz
z dziesięciną innych swoich plonów spożyć je tam na uczcie w gronie przjaciół, a także sierot
i wdów. A w piątym roku będzie mógł już swobodnie sam korzystać z owoców swej
uprawy."
228 20. „Ziemi obsadzonej szczepami winnymi nie należy obsiewać; wystarcza bowiem, że
Pwt 22,9 ns.; żywi ona te rośliny — niechże więc wolna będzie od udręki orania. Do orki używajcie
Kpł 19,19 wołów i nie zaprzęgajcie z nimi pod jarzmo żadnych innych zwierząt; wszystkie bowiem
bydlęta, których będziecie używali do prac na roli, muszą być łączone w pary ze
zwierzętami tego samego gatunku. Nasiona także niech będą czyste i nie mieszane — nie
należy zasiewać razem dwóch czy trzech gatunków roślin; albowiem natura nie lubi
229 łączenia rzeczy odmiennych. Nie wolno również parzyć ze sobą zwierząt odmiennych
naturą; takie bowiem lekceważenie wspólnoty gatunku mogłoby sięgnąć swym wpływem
aż do stosunków ludzkich, wziąwszy początek ze sprawy drobnej i mało znaczącej.
230 Krótko mówiąc, nie można zgodzić się na żadną rzecz, która poprzez naśladownictwo
mogłaby prowadzić do jakiegoś wypaczenia zasad ustalonych przez prawa; nawet
drobnych spraw nie można w prawach lekceważyć, aby zabezpieczyć się przeciwko
wszelkim zarzutom."
231 21. „Zbierając zżęte zboże, nie będziecie podnosić poszczególnych kłosów, ale nawet
Pwt 24,19; trochę snopków zostawicie dla ubogich jako niespodziewane dla nich wspomożenie;
Kpł 19,9 również przy winobraniu przeznaczajcie dla biednych małe pęczki gron iw gajach
oliwnych zostawiajcie trochę owoców, by zebrali je sobie ci, którzy własnych drzew nie
232 mają. Albowiem dokładne zbieranie plonów nie przyniosłoby właścicielowi dostatku tak
Pwt 25,4 wielkiego, jak wielka będzie wdzięczność biednych; a również Bóg skłoni ziemię do
większej gorliwości w rodzeniu owoców dla tych, którzy nie tylko na swoją własną baczą
233 korzyść, ale i na to, by wspomóc innych ludzi. Nie zawiązujcie pysków wołom młócącym
zboże na klepisku; niesprawiedliwością bowiem byłoby wykluczać od udziału w plonach
234 tych waszych towarzyszy pracy, którzy trudzili się przy ich hodowaniu. A gdy dojrzeją
Pwt 23,25 owoce jesienne, nie zabraniajcie przechodniom zrywać ich; niech korzystają z nich do woli
jak ze swoich własnych, niezależnie od tego, czy są rodakami, czy cudzoziemcami, a wy
radujcie się, że dzielicie się z nimi owocami tej pory roku; ale niechaj nie będzie im wolno
235 zabierać czegokolwiek ze sobą. Podobnie jeśli ludzie zbierający grona winne, spotkają
przechodnia, powinni mu pozwolić na pożywienie się z plonu, który niosą do tłoczni;
niesprawiedliwością bowiem byłoby spragnionym odmawiać dóbr, które wola Boża
236 zesłała na świat, zwłaszcza, że pora dojrzałości prędko przeminie. Miłe byłoby Bogu,

[92] Grecki wyraz „kamień" (ψῆφος), używany przy głosowaniu, jest tu porównany z kamieniem granicznym jako zawierającym zapis woli Bożej. U Izraelitów — w myśl przepisów pozabiblijnych i biblijnych (np. Pwt 27,17) — samowolne zmiany granicy stanowiły ciężkie przestępstwo, gdyż ojcowizna była darem Jahwe.

gdyby właściciel zaprosił do poczęstunku również tych, którzy wstydziliby się wyciągnąć ręce po owoce, niezależnie od tego, czy są Izraelitami, czy współwłaścicielami z racji pokrewieństwa, czy też ludźmi przybyłymi z innej krainy; w tym ostatnim wypadku trzeba ich zaprosić jako gości, by przyjęli dary ofiarowane przez Boga w porze jesiennej.
Nie należy bowiem za stratę uważać tego, co ze szczodrości darowuje się ludziom, 237
gdyż Bóg zsyła obfitość dóbr nie dla naszego wyłącznie użytku, ale po to, byśmy również mogli wspaniałomyślnie dzielić się z innymi; pragnie On, by tym sposobem także cudzoziemcy poznali szczególną i niezwykle szczodrą opiekę Boga nad Izraelem, gdy
z nadmiaru waszych dóbr i oni będą mogli korzystać. Temu zaś, kto wykroczy przeciw 238
tym zasadom, należy wymierzyć plag o jedną mniej[93] niż czterdzieści biczem publicznym; Pwt 25,3
chociaż jest wolnym człowiekiem, będzie musiał poddać się tej haniebnej karze, gdyż przez
niewolniczą żądzę zysku własną godność znieważył. Przystoi bowiem, byście wy, 239
w Egipcie i na pustyni doświadczywszy niedoli, pomyśleli o tych, których niedola uciska; wzbogaciwszy się dzięki miłosiernej opatrzności Bożej, winniście z podobnym miłosierdziem udzielać tego bogactwa ubogim."

22. „Oprócz tych dwóch dziesięcin, które nakazałem wam[94] płacić każdego roku — 240
jedną dla lewitów, a drugą na uczty — będziecie składali jeszcze trzecią,[95] co trzy Pwt 14,28; 26,12
lata, na potrzeby wdów i sierot. Także pierwsze dojrzałe owoce, jakich dochowa się każdy 241
właściciel, należy przynosić do świątyni, gdzie złożywszy Bogu dzięki za ziemię, która je Por. Pwt 26,3 ns.
wydała i którą dzięki Niemu zdobyliście, i złożywszy ofiary przepisane przez prawo,
podarujecie te pierwociny owoców kapłanom. Ten zaś, kto dokonawszy tego i złożywszy 242
wszystkie dziesięciny wraz z dziesięcinami przeznaczonymi dla lewitów i na uczty ma już wrócić do swego domu, niech stanie naprzeciw świętego okręgu i podziękuje jeszcze raz Bogu za to, że wyzwolił jego plemię od tyranii egipskiej i dał mu urodzajną krainę,
wydającą obfite plony; następnie, zaświadczywszy, iż złożył wszystkie dziesięciny zgodnie 243
z prawami Mojżesza, niechaj ten człowiek pomodli się do Boga o to, by zawsze tak łaskawą opieką otaczał jego i wszystkich Hebrajczyków, strzegąc dóbr, którymi ich obdarzył, i dodając do nich jeszcze nowe, jakich może udzielić."

23. „Wasi młodzieńcy, skoro dorosną do wieku małżeństwa,[96] niechaj poślubią 244
dziewice wolne, pochodzące od zacnych rodziców. Temu, kto nie zamierza pojąć Pwt 22,22;
dziewicy, nie wolno wiązać się z kobietą zaślubioną innemu, uwodząc ją albo krzywdząc Kpł 21,7
jej pierwszego męża. Wolnym ludziom nie wolno poślubiać niewolnic, choćby najsilniej skłaniała ich do tego miłość; takie pożądanie należy opanować przez wzgląd na godziwość
i na dostojność swego pochodzenia. Nie można również zawierać małżeństwa z nie- 245
rządnicą, gdyż z powodu hańby jej ciała Bóg nie przyjąłby jej ofiar ślubnych.[97] Wasze dzieci będą miały dusze wolne i sposobne do cnoty tylko wówczas, gdy nie narodzą się z małżeństw haniebnych ani ze związku skojarzonego przez niewolniczą namiętność.[98]
Jeśli ktoś poślubi kobietę, uważając ją za dziewicę, a potem stwierdzi, że się omylił, 246
niechże wytoczy przeciw niej sprawę i sam wygłosi oskarżenie, opierając się na dowodach, Pwt 22,13
jakimi rozporządza; obronę niewiasty zaś winien podjąć jej ojciec, brat albo — jeśli nie

[93] Winowajca, który zasłużył na karę chłosty, „otrzyma nie więcej niż czterdzieści uderzeń" (Pwt 25,3). Traktat Miszny (Makkot 3,10 ns.) liczbę razów ograniczał do 39, aby nie przekroczyć liczby 40. Por. 2 Kor 11,24 („przez Żydów wielokrotnie byłem bity po czterdzieści razów bez jednego").

[94] Por. wyżej, par. 68 i 205.

[95] W sformułowaniu Józefa ta „trzecia część" stanowi dodatkową dziesięcinę, gdy tymczasem, według pewnej tradycji, było to tylko szczególne użycie co trzy lata tej drugiej daniny.

[96] Znacznie krótsze streszczenie przepisów prawnych odnoszących się do małżeństwa Józef podaje w *C. Ap.* 2,199—203.

[97] Według Kpł 21,7 zakaz zawierania małżeństwa z nierządnicą odnosi się tylko do kapłanów, jak zresztą rozumiał to i sam Józef (zob. wyżej, 3,276). O uzasadnieniu jego („zhańbienie ciała") por. wyżej, par. 206.

[98] To znaczy namiętność względem niewolnika.

ma ona ani ojca, ani brata — ktokolwiek uznany za najbliższego jej krewnego.[99] Jeśli kobieta zostanie ostatecznie uznana za niewinną, ma nadal żyć ze swym oskarżycielem, który nie będzie miał prawa jej odesłać, chyba że swoim postępowaniem dostarczy
248 mu ona do tego poważnych i niezaprzeczalnych powodów. Mąż zaś za to, że lekkomyślnie
Pwt 22,18; 25,3 i porywczo wytoczył przeciw niej fałszywe oskarżenie, niech poniesie podwójną karę: otrzymując o jedną mniej niż czterdzieści plag i płacąc pięćdziesiąt syklów[100] ojcu dziewczyny. Gdyby natomiast dowiódł, że rzeczywiście żyła już z mężczyzną, to jeśli pochodzi ona z ludu, ma zostać ukamienowana za to, że nie ustrzegła cnoty swego dziewictwa do czasu prawnego małżeństwa; jeśli zaś pochodzi z rodu kapłańskiego, ma
Pwt 21,15 249 być spalona żywcem.[101] Jeśli kto ma dwie żony i jedną z nich szczególnie szanuje i miłuje, czy to dla jej uroku i piękności, czy dla jakiejkolwiek innej przyczyny, dla drugiej zaś mniej ma względów, i jeśliby syn umiłowanej żony, będąc młodszy od potomka tej drugiej, domagał się — z racji miłości ojca do jego matki — praw pierworodnego, czyli podwójnego działu majątku ojcowskiego (tak bowiem ustaliłem w prawach przywilej
250 pierworodnego),[102] nie należy się na to zgodzić. Niesprawiedliwością bowiem byłoby, gdyby syn starszy urodzeniem miał utracić należne mu dziedzictwo z tego powodu, iż ojciec mniej miłował jego matkę."

251 „Jeśliby ktoś obcował cieleśnie z dziewczyną zaręczoną z innym, namówiwszy ją
Pwt 22,23 do tego i otrzymawszy jej zgodę — musi umrzeć razem z nią, oboje bowiem są jednakowo winni: on za to, że namówił ją, by dobrowolnie wybrała hańbę zamiast godziwego małżeństwa, ona zaś za to, że uległa jego namowom i poddała się tej zniewadze dla
252 rozkoszy czy też dla zysku. Jeśli jednak było tak, że on spotkał ją gdzieś samotną
Pwt 22,25 i zniewolił, gdy w pobliżu nie było nikogo ku pomocy — ma umrzeć sam. Ten natomiast,
Pwt 22,28 kto naruszy dziewicę jeszcze nie zaręczoną, musi ją poślubić; jeśli jednak jej ojciec nie wyrazi zgody na to małżeństwo, winowajca winien zapłacić pięćdziesiąt syklów jako wynagrodzenie za gwałt."[103]

253 „Jeśli ktoś z jakiejkolwiek przyczyny chce rozwieść się[104] z żoną — a wśród ludzi często
Pwt 24,1 zdarzają się takie wypadki — musi zaświadczyć na piśmie, iż nie będzie już z nią obcował; tylko bowiem po takim zaświadczeniu owa kobieta będzie uprawniona do związania się z innym mężczyzną. Gdyby jednak również drugi mąż źle się z nią obchodził albo gdyby po jego śmierci dawny mąż chciał ją znowu zaślubić, nie będzie już jej wolno wrócić."

Pwt 25,5 254 „Jeśli mąż umierając zostawi kobietę bez potomstwa,[105] winien ją poślubić brat męża, by spłodzonemu przez siebie dziecku nadać imię zmarłego i wychować go na spadkobiercę dziedzictwa; będzie to bowiem pożyteczne dla dobrobytu całego ludu, jeśli rody nie będą wymierać i majątek utrzyma się w rękach krewnych, a zarazem kobiecie przyniesie to ulgę
255 w niedoli, jeśli żyć będzie z najbliższym krewnym zmarłego męża. Jeśli zaś brat nie zechce jej poślubić, niech stanie ona przed radą starszych i zaświadczy, iż pragnęła pozostać w rodzinie męża i mieć dzieci z jego brata, ale on ją odrzucił, znieważając tym pamięć

[99] W tym kontekście Biblia wymienia tylko ojca i matkę (Pwt 22,15).

[100] 100 syklów srebra (*tamże*, w. 19). O tej jednostce wagowej i monetarnej zob. wyżej, 3,194, przyp. 94.

[101] Karą za podobne postępki (według Pwt 22,13 ns.) było jedynie ukamienowanie.

[102] Zob. Pwt 21,15 ns.

[103] W razie takiego postępku winowajca według Biblii (Pwt 22,28 ns.) nie tylko winien zapłacić ojcu młodej kobiety 50 syklów, lecz także ją poślubić. Józef (zgodnie z tradycją) każe winowajcy płacić okup jedynie wtedy, gdy nie dojdzie do zawarcia małżeństwa.

[104] „Jeśli mężczyzna poślubi kobietę i... nie będzie jej darzył życzliwością, gdyż znalazł w niej coś odrażającego, napisze list rozwodowy" (Pwt 24,1). Określenie przyczyny rozwodu jako „czegoś odrażającego" wywołało sprzeczne z sobą interpretacje (cudzołóstwo, sprośność, coś wstydliwego). Józef pojmuje to dość liberalnie („z jakiejkolwiek przyczyny") i sam rozwiódł się z żoną, gdyż, jak powiada, nie podobał mu się „jej sposób postępowania" (*Vita* 426).

[105] Według Pwt 25,5 — bez syna, ale „jeśli umrze bezdzietnie" — jak u Józefa — w LXX i Mt 22,24.

zmarłego. Kiedy następnie radni zapytają go, z jakiej przyczyny niechętny jest temu
małżeństwu, niezależnie od tego, jakie poda powody, wynik ma być zawsze jednaki: żona 256
jego brata zdejmie sandały z jego nóg i, plunąwszy mu w twarz, oświadczy, iż zasługuje on
na taką od niej zniewagę, gdyż poniżył pamięć zmarłego. A on, odszedłszy sprzed rady
starszych, niech dźwiga tę hańbę przez całe życie, podczas gdy niewiasta będzie mogła
według swego upodobania wybrać sobie kogoś spośród starających się o jej rękę."

„Jeśli ktoś na wojnie pojmie w niewolę dziewicę albo niewiastę już zaślubioną 257
i zapragnie z nią żyć, nie będzie miał prawa zbliżyć się do jej łoża i obcować z nią cieleśnie, Pwt 21,10
zanim ona, ostrzygłszy włosy i oblókłszy szaty żałobne, nie odprawi lamentów po
krewnych i przyjaciołach poległych w walce, by nasycić swój żal, i dopiero wtedy będzie 258
mogła wziąć udział w uczcie i obrzędach weselnych. Godziwe jest bowiem i słuszne, by
mężczyzna, skoro wybiera ją na przyszłą matkę swych dzieci, uszanował jej uczucia, a nie
zmierzał tylko ku własnej rozkoszy, lekceważąc to, co jej sercu jest miłe. Kiedy jednak 259
przeminie trzydzieści dni żałoby — taki bowiem okres powinien wystarczyć rozsądnej
kobiecie na płacz po najdroższych osobach — można już odprawić zaślubiny. A jeśli
mężczyzna, nasyciwszy swą żądzę, już dalej nie zechce trzymać jej jako żony, nie będzie
miał prawa uczynić z niej niewolnicy; w takim wypadku odejdzie ona, gdzie będzie chciała,
mając zapewnioną tę swobodę."

24. „Co się tyczy młodzieńców, którzy wzgardliwie odnoszą się do swych rodziców, nie 260
świadczą należnej im czci i — czy to z powodu hańby, czy głupoty[106] — zuchwale przeciw Pwt 21,18
nim powstają, niechże rodzice najpierw upomną ich słowami, jako że mają władzę
sędziowską nad swymi synami. Niech powiedzą swym dzieciom, że zeszli się w mał- 261
żeństwie nie dla rozkoszy, ani dla powiększenia majątku przez połączenie swych działów,
ale po to, by dochować się potomków, którzy będą opiekować się nimi w starości i którzy
otrzymają od nich wszystko, czego będą potrzebować. «A kiedy się urodziłeś — niech
mówią synowi — my, radując się i dzięki Bogu składając najgorętsze, troskliwie
wychowaliśmy cię, nie szczędząc niczego, co wydało się nam dla ciebie pożyteczne
i kształcąc cię według najlepszych zasad. Przeto teraz — jako że na błędy młodości trzeba 262
patrzeć z wyrozumiałością — wzywamy cię, byś się wyzbył wzgardliwego wobec nas
stosunku i wrócił na drogę rozsądku, zważywszy, iż sam Bóg martwi się zniewagami
wyrządzonymi ojcu, jako że i On jest ojcem — Ojcem całego rodu ludzkiego — i za obrazę
przeciw sobie samemu uważa krzywdę ludzi noszących to samo miano, jeśli nie otrzymują
od dzieci tego, co im się należy. A jest również prawo, karcące za takie przewiny, prawo
nieubłagane; obyś nigdy nie zakosztował jego surowości!» Jeśli pod wpływem takich 263
napomnień młodzieńcy wyleczą się z zuchwałej samowoli, należy oszczędzić im dalszych
surowych upomnień za winy pochodzące z niewiedzy; w ten sposób bowiem okaże się
skuteczność praw, a zarazem rodzice będą szczęśliwi, że ani syn ich, ani córka nie zostali
ukarani. Taki jednak młodzieniec, na którym słowa rodziców, zachęcające go do roz- 264
sądku, żadnego nie wywrą wrażenia i który przez nieustanną zuchwałość wobec nich
ściągnie na siebie nieprzebłagany gniew praw, ma być przez własnych rodziców
wyprowadzony za miasto w otoczeniu tłumu i tam ukamienowany,[107] a następnie,
pozostawiony na tym samym miejscu przez cały dzień, by wszyscy mogli go obejrzeć —
niech zostanie pogrzebany w nocy.[108] Tak należy czynić również ze wszystkimi, których Pwt 21,22 265
prawo skaże na śmierć. Grzebać winniście nawet nieprzyjaciół, by żaden trup nie został
pozbawiony swej cząstki ziemi; nie przystoi bowiem, by ktokolwiek poniósł karę większą,
niż tego wymaga sprawiedliwość."

25. „Niechaj nie będzie wolno pożyczać na procent Hebrajczykowi pokarmu lub 266
napoju; niesprawiedliwością bowiem byłoby ciągnąć zyski z niedoli rodaka. Zysk Pwt 23,19(20) ns.

[106] W Pwt 21,18 przepis ten dotyczy postępowania w razie okazywania nieposłuszeństwa i krnąbrności syna.

[107] Według autora biblijnego rodzice mają najpierw takiego syna przyprowadzić do starszych miasta i dopiero potem karze się go ukamienowaniem (*tamże*, 19 ns.).

[108] Por. wyżej, par. 202, przyp. 76.

powinniście upatrywać raczej we wdzięczności ludzi, których wspomożecie w potrzebie, i w nagrodzie, jaką Bóg odpłaci za czyn szlachetny."
267 26. „Ci, którzy pożyczyli dla siebie srebro albo jakieś płody ziemi, w postaci płynnej lub stałej, powinni, skoro z pomocą Bożą sprawy ułożą im się pomyślnie, z radością zwrócić wierzycielom dług, tak jakby pomnażali nim własne zasoby, z których znowu będą
268 mogli korzystać w razie potrzeby. Jeśli jednak ktoś bezwstydnie odmawia zwrotu długu,
Pwt 24,10 ns. wierzyciel nie ma prawa wdzierać się do jego zagrody, by porwać jakiś zastaw, dopóki nie zostanie wydany w tej sprawie wyrok. Zastawu należy zażądać przed wrotami, a dłużnik winien przynieść go dobrowolnie, w żadnym wypadku nie sprzeciwiając się temu, kto
269 przyszedł do niego pod osłoną prawa. Jeśli ten, od którego wzięto zastaw, jest człowiekiem zamożnym, wierzyciel winien zachować ów zastaw aż do chwili, gdy otrzyma swą
Pwt 24,12 ns. należność; jeśli zaś dłużnik jest ubogi, musi odzyskać zastaw jeszcze przed zachodem
(Wj 22,28) słońca, zwłaszcza jeśli jest to płaszcz, którego potrzebuje on do snu; Bóg bowiem z natury
270 swojej lituje się nad ubogimi. Nie wolno zabierać na zastaw żaren ani innych narzędzi do mielenia zboża; jeśliby bowiem ludzie zostali pozbawieni przyrządów koniecznych do przygotowywania pokarmu, nędza pogrążyłaby ich w najgłębszą niedolę."
271 27. „Karą za wykradzenie człowieka[109] musi być śmierć, ten zaś, kto ukradnie złoto
Pwt 24,7; Wj 21,16 lub srebro, zapłaci podwójną jego wartość.[110] Jeśli ktoś zabije człowieka włamującego
Wj 22,2 się do jego domu, nie podlega karze, choćby złodziej dopiero podkopywał się pod jego
272 ścianę.[111] Kto ukradnie sztukę bydła, zapłaci poczwórną karę, chyba że byłby to wół —
Wj 22,1 w tym wypadku zapłaci pięć razy więcej, niż był on wart.[112] Jeśli ktoś nie będzie miał
Wj 22,3 środków na uiszczenie wyznaczonej kary, musi stać się niewolnikiem tych, którzy go oskarżyli."[113]
273 28. „Hebrajczyk sprzedany innemu Hebrajczykowi będzie mu służył przez sześć lat;
Wj 21,2; Pwt 15,12 w siódmym zaś roku niech odejdzie wolno.[114] Jeśli jednak, mając dzieci z niewolnicy pana, który go kupił, przez miłość do tego domu pragnie tam nadal służyć, to z nadejściem roku jubileuszowego — który następuje co pięćdziesiąt lat — zostanie on wyzwolony i będzie mógł zabrać ze sobą dzieci swoje i żonę, także wolne."
274 29. „Jeśli ktoś znajdzie złoto albo srebro na drodze, winien pilnie odszukać właściciela,
Pwt 22,1 ogłosiwszy, w jakim miejscu znalazł zgubę, i zwrócić ją, zważywszy, iż nie przystoi korzystać ze straty innego człowieka. Taka sama zasada dotyczy bydląt, które ktoś spotka błądzące na bezdrożu; jeśli jednak nie znajdzie się właściciel, znalazca może zachować je u siebie, wezwawszy Boga na świadka, iż nie przywłaszczył sobie cudzego mienia."
275 30. „Nie wolno przejść obojętnie obok cudzego bydlęcia, które, zaskoczone przez
Pwt 22,4 burzę, wpadło w bagno; każdy, kto znajduje się w pobliżu, winien pomóc w ratowaniu zwierzęcia tak, jakby trudził się dla własnego dobra."
276 31. „Należy wskazać drogę tym, którzy jej nie znają; nie wolno pozwalać sobie na żart,
Pwt 27,18 (Kpł 19,14) który przynosi takim ludziom szkodę, skazując ich na błąkanie się."[115]

---

[109] Józef jest tutaj w zgodzie z Wj 21,16, gdzie jest mowa ogólnie o wykradzeniu człowieka, ale Pwt 24,7 ogranicza tę karę do wypadku porwania Izraelity.

[110] Kara polegająca na zapłaceniu przez winowajcę podwójnej wartości tego, co sobie przywłaszczył, dotyczyła według Wj 22,3 kradzieży zwierząt, a nie pieniędzy.

[111] Józef pomija zastrzeżenie: „Ale gdyby to uczynił po wschodzie słońca, będzie winien krwi" (Wj 22,2).

[112] Jest to skrócony tekst biblijny, według którego należy zapłacić pięć wołów za jednego wołu i cztery jagnięta za jedną owcę (Wj 21,37).

[113] Odnosi się to tylko do włamywaczy (Wj 22,1—2). Ale por. niżej, 16,3.

[114] Z żoną, jeśliby ją miał (Wj 21,3).

[115] W Biblii czytamy: „Przeklęty, kto sprawia, że niewidomy błądzi na drodze" (Pwt 27,18) i „Nie będziesz kładł przeszkody przed niewidomym" (Kpł 19,14). Józef uogólnia ten przepis i wkłada go w usta Mojżesza prawdopodobnie ze względów apologetycznych, gdyż współcześni mu oszczercy utrzymywali, jakoby Mojżesz polecał wskazywać osobie nie wyznającej tej samej religii fałszywą drogę (por. Juwenalis, *Sat.* 14,103: „wskazywać drogę tylko współwyznawcy"). W *C. Ap.* 2,211 Józef

32. „Nie wolno również znieważać ślepych lub niemych.” Kpł 9,14
33. „Jeśli ktoś w bójce, toczonej bez użycia żelaza, umrze na miejscu od otrzymanego 277
ciosu, pomszczony musi być śmiercią tego, kto go zabił.[116] Jeśli jednak człowieka Wj 21,18.12.21
ugodzonego odniosą do domu i będzie on tam przez kilka dni chorował, zanim umrze, to sprawca jego rany nie podlega karze. Jeśli jednak pobity wyzdrowieje, wydawszy wiele pieniędzy na leczenie, winowajca będzie musiał zapłacić wszystkie koszty jego choroby
i to, co dał lekarzom.[117] Jeśli ktoś kopnie kobietę brzemienną i ona skutkiem tego Wj 21,22 278
poroni, zostanie przez sędziów skazany na karę pieniężną za to, że przez zniszczenie płodu zmniejszył liczbę ludności, a również zapłaci odszkodowanie mężowi tej niewiasty.[118] Gdyby zaś umarła ona od ciosu, winowajca także umrze, jako że prawo domaga się zadośćuczynienia życiem za życie.”
34. „Trucizny, czy to śmiertelnej, czy też zgotowanej dla jakichkolwiek złośliwych 279
celów, żadnemu Hebrajczykowi posiadać nie wolno. Gdyby ją u kogoś znaleziono, człowiek ten musi umrzeć, ulegając takiemu właśnie losowi, jaki przeznaczył był dla zamierzonych ofiar swej trucizny.”
35. „Ten, kto okaleczy innego człowieka, takim samym okaleczenim zostanie 280
ukarany, chyba że poszkodowany zgodzi się przyjąć pieniądze; prawo bowiem upoważnia Wj 21,24;
pokrzywdzonego, by sam określił wielkość wyrządzonej mu krzywdy, jeśli tylko nie okaże Kpł 24,19
się on zbyt wymagający.”[119]
36. „Wołu, który bodzie, właściciel musi zabić.[120] Jeśli wół na klepisku zakłuje Wj 21,28 281
człowieka rogami na śmierć, ma zostać ukamienowany i wyrzucony jako niezdatny nawet na pokarm; gdyby zaś dowiedziono właścicielowi, iż znał on już przedtem naturę tego zwierzęcia, a mimo to nie zachował ostrożności, on również musi umrzeć jako
odpowiedzialny za śmierć człowieka zabitego przez wołu. Jeśli wół zabije niewolnika albo 282
służebnicę, zostanie ukamienowany, a jego właściciel zapłaci trzydzieści syklów właści- Wj 21,32
cielowi osoby zabitej. Jeśli zaś wół zabije innego wołu, należy sprzedać oba zwierzęta — Wj 21,35
zabite i to, które zabiło, a ich właściciele równo podzielą między sobą uzyskaną za nie sumę.”
37. „Wykopawszy sobie studnię albo sadzawkę, należy pilnie zatroszczyć się o to, by 283
zawsze była ona przykryta z wierzchu deskami; nie po to, by przeszkodzić komuś Wj 21,33
w czerpaniu wody, ale po to, by nikt tam nie wpadł. Gdyby ktoś miał u siebie taki dół nie 284
zakryty i gdyby wpadło tam cudze zwierzę i utopiło się, będzie musiał zapłacić za nie
właścicielowi. Również dachy winny być otoczone czymś w rodzaju muru, by nikt nie Pwt 22,8
spadł na dół ponosząc śmierć.”[121]
38. „Rzeczy wziętej na przechowanie należy strzec jak czegoś świętego i boskiego,[122] 285
ani mąż, ani niewiasta niechaj nigdy się nie ośmieli zaprzeć takiej rzeczy człowiekowi, Wj 22,7
który dał ją na przechowanie; niech się nie poważy — choćby miał tym zyskać skarb
niezmierny i choćby żadnego nie było przeciw niemu świadka. Własne sumienie bowiem 286
powinno każdego człowieka dostatecznie pouczyć, iż ma on postępować sprawiedliwie; nie szukając innego świadka, niechże według niego postępuje człowiek tak, by u innych

również utrzymuje z tych samych względów, że Mojżesz nakazywał pokazywać drogę każdemu, kto o nią zapyta.

[116] Parafraza tekstu Wj 21,12.

[117] Józef pomieszał dwa przepisy — jeden odnoszący się do bójek (Wj 21,18) i drugi dotyczący pobicia niewolnika (*tamże*, 21).

[118] Za taki występek Biblia przewiduje tylko karę grzywny, jaką na winowajcę nałoży mąż tej kobiety i sędziowie polubowni (Wj 21,22), i zapłaci za pośrednictwem tych ostatnich. Gdyby ona przy tym poniosła jakąś szkodę, to „wówczas odda życie za życie” (*tamże*, 23).

[119] To znaczy, jeśli suma nie będzie zbyt wygórowana.

[120] Jedynie w wypadku spowodowania śmierci (*tamże*, 28).

[121] Na Wschodzie często przebywano i spano na dachu i dlatego należało go zabezpieczyć balustradą, która miała na celu zapobiec spadaniu z dachu i obarczeniu człowieka winą przelanej krwi (Pwt 22,8).

[122] Por. *C. Ap.* 2,208.216.

ludzi zasłużyć na pochwałę. Przede wszystkim jednak winien on pamiętać o Bogu, przed
Wj 21,8.11 287 którego oczyma żaden złoczyńca ukryć się nie zdoła. Gdyby zaś zupełnie bez jego winy
zaginęła człowiekowi powierzona mu rzecz, niechaj przyjdzie przed siedmiu sędziów[123]
i przysięgnie na Boga, że nic nie zginęło z jego woli lub przez jego niegodziwość
i że nie przywłaszczył sobie żadnej części tej rzeczy; a wtedy odejdzie wolny od zarzutu.
Jeśli jednak zużył dla siebie choćby najdrobniejszą cząstkę tego, co mu powierzono,
a resztę lekkomyślnie zagubił — skazany zostanie na złożenie wynagrodzenia za wszystko,
288 co otrzymał. Jak w sprawie rzeczy powierzonych, tak samo, jeśli ktoś odmówi zapłaty
Pwt 24,14 pracownikom fizycznym, powinien być przytłoczony nienawiścią powszechną; przeto nie
należy pozbawiać biednego człowieka jego zapłaty, jest to bowiem cząstka przeznaczona
mu przez Boga zamiast roli innego dobytku. Nie powinno się nawet odkładać wypłaty, ale
uiszczać ją tego samego dnia, gdyż Bóg nie życzy sobie, by pracownik musiał czekać na
owoce swego trudu."
289 39. „Nie można karać dzieci za występki ich ojców, ale jeśli same są zacne, należy raczej
Pwt 24,16 litować się nad nimi, że zrodziły się z niegodziwych rodziców, niż nienawidzić za ich
nędzne pochodzenie. Nie należy również ojcom przypisywać win synów, jako że młodzi
ludzie często postępują wbrew naszym naukom, lekceważąc upomnienia."
290 40. „Omijaj rzezańców i unikaj wszelkich stosunków z takimi ludźmi, którzy pozbawili się
Pwt 23,1 męskości i zdolności rodzenia, które Bóg dał ludziom dla pomnażania naszego rodu;
291 wyganiaj ich jako dzieciobójców, którzy tym sposobem wyzbyli się potomstwa; jasne
Por. Kpł 22,24 bowiem jest, że to zniewieściałość ich dusz skłoniła ich do tego, by odebrali męskość
(LXX) również swoim ciałom. Tak samo postępujcie wobec wszelkiego stworzenia, które uznacie
za potwora. A nie wolno wam kastrować ani ludzi, ani zwierząt."
292 41. „Taki ma być wasz kodeks praw dotyczących życia w czasie pokoju; a Bóg
w łaskawości swojej zachowa ich ład przeciw wszelkim buntom. Oby nigdy nie nadszedł
taki czas, w którym by zmieniono jakąkolwiek ich cząstkę, zastępując ją prawem
293 przeciwnym! Ponieważ jednak ludzkość nie może unikać zamętów i niebezpieczeństw, czy
to mimowolnych, czy też zamierzonych, dodajmy jeszcze do tego kodeksu kilka krótkich
rozporządzeń, abyście z góry wiedzieli, co macie czynić, abyście znali sposoby ocalenia
z niedoli, a nie pogrążali się w ciężkie położenie nie przygotowani, daremnie szukając
właściwych dróg postępowania."
294 „Oby ta kraina, którą Bóg dał wam, mężom lekceważącym trudy, mężom o duszach
zaprawionych do męstwa, była dla was siedzibą spokojną, skoro ją już zdobędziecie: oby
295 nie napadli na nią nigdy wrogowie z innych krajów ani nie ogarnęła was nigdy wojna
domowa, która by popchnęła was do czynów sprzecznych z prawami waszych ojców;
obyście zawsze żyli według tych praw, które Bóg uznał za dobre i które teraz wam daje!
296 Jeśli jednak będziecie musieli podjąć jakąś sprawę wojenną, czy to wy sami jeszcze, czy też
wasi potomkowie, niechaj ta walka rozegra się poza waszymi granicami."
Pwt 20,10 „Gdy staniecie w obliczu bliskiej wojny, wyprawcie najpierw posłów i heroldów do
tych, którzy chcą na was napaść. Zanim bowiem chwycicie za broń, powinniście jeszcze
rozmówić się z nimi, tłumacząc im, że chociaż macie mnogie wojsko, konie i oręża pod
dostatkiem, a przede wszystkim pewność łaskawej pomocy Bożej, jednak wolelibyście nie
być zmuszeni do wojny przeciw nim i do zagrabienia ich dobytku, którego zupełnie wam
297 nie trzeba. Jeśli przekonają ich te argumenty, przystoi byście zachowali pokój. Jeśli
Pwt 20,1.4 natomiast, ufni w swą przewagę, będą pranęli was ukrzywdzić, wyprowadźcie swe
wojsko przeciw nim, Bogu powierzając naczelne dowództwo, a Jego namiestnikiem
Pwt 20,5—8(24,5) w boju czyniąc jednego tylko męża wyróżniającego się dzielnością; podział władzy bowiem
— oprócz tego, że opóźnia działanie, gdy konieczny jest pośpiech — szkodzi również tym,
298 którzy ją piastują. Wojsko zaś, któremu ma on przewodzić, musi być nieskazitelne,
złożone wyłącznie z mężów krzepkich w ramieniu i nieustraszonych duchem, wolne od
lękliwych, którzy by w bitwie rzucili się do ucieczki, pomagając tym wrogowi. Tych,

[123] Por. par. 214.

którzy dopiero co zbudowali sobie domy i jeszcze nawet przez jeden rok nie korzystali z nich, i tych, którzy zasadzili winnice i jeszcze nie doczekali się z nich owoców, należy zostawić w krainie, tak samo jak wszysdtkich mężów, którzy niedawno pojęli niewiasty; albowiem tęsknota do tego, co zostawili, mogłaby ich skłonić do oszczędzania swego życia i do unikania niebezpieczeństw, byle ocaleć i jeszcze korzystać z owych dóbr."

42. „Skoro rozłożycie się obozem, wystrzegajcie się wszelkich czynów zbyt zuchwa- 299
łych. Gdy będzie oblegać miasto i zabraknie wam drzewa na budowanie machin Pwt 20,19
oblężniczych, nie powinniście ogołacać krainy przez ścinanie drzew owocowych,[124]
oszczędźcie je, zważywszy, iż zrodziły się one dla pożytku ludzi i gdyby obdarzone były
głosem, broniłyby się przed wami, mówiąc, że zgoła nie są odpowiedzialne za wojnę
i niezasłużenie cierpią niedolę; gdyby tylko mogły, odeszłyby stąd i przeniosły się do Pwt 20,13
innego kraju. Odzierżywszy w bitwie zwycięstwo, zabijcie tych, którzy przeciw wam 300
walczyli, ale resztę zostawcie, nakładając na nich daninę; plemię Chananejczyków jednak
wyniszczyć musicie do szczętu."

43. „Nade wszystko pilnujcie w bitwach tego, by nigdy niewiasta nie otrzymała 301
ekwipunku mężczyzny ani mężczyzna nie przywdział szaty niewieściej."[125] Pwt 22,5

44. Taki kodeks praw państwowych zostawił Mojżesz potomnym; następnie przekazał 302
jeszcze inne prawa, które zapisał przed czterdziestu laty; o nich powiemy w innym
dziele.[126] W dalszych zaś dniach — zgromadzenie bowiem trwało bez przerwy — Pwt 28(27)
obdarzył lud błogosławieństwami, a jednocześnie rzucił klątwy na tych, którzy by
nie chcieli żyć według praw i wykraczali przeciw zawartym w nich przepisom. Odczytał im Pwt 32,1—43,303
również poemat ułożony miarą heksametru, który zostawił także w księdze przechowy-
wanej w świątyni;[127] księga ta zawiera przepowiednie przyszłości, które dotąd dokładnie
się sprawdzały i nadal się urzeczywistniają, pochodząc od proroka, który w niczym się nie
pomylił. Wszystkie te księgi przekazał kapłanom, wraz z arką, w której złożył dziesięć 304
przykazań wypisanych na dwóch tablicach, i całym Przybytkiem. Ludowi nakazał jeszcze, Pwt 31,9.25
by — po zdobyciu krainy i osiedleniu się tam — nie zapomnieli o zuchwałości Pwt 25,17
Amalekitów, ale wyprawili się przeciw nim i wzięli pomstę za krzywdę, jakiej od nich
doznali przebywając na pustyni.[128] Po całkowitym podbiciu ziemi chananejskiej Pwt 27,4—12
i wyniszczeniu całej tamtejszej ludności mieli oni również, jak przystoi, wznieść ołtarz ns. 305
zwrócony ku wschodowi słońca, niedaleko od miasta Sykimy, między dwiema górami:
Garyzejską po prawej stronie, a górą zwaną Rada po lewej,[129] i wojsko, podzielone na
dwie części, po sześć plemion w każdej, miało stanąć na tych dwóch górach, obok
zaś wojowników lewici i kapłani. Najpierw ci z Góry Garyzejskiej będą wzywać 306
najwspanialszych błogosławieństw dla wszystkich gorliwych czcicieli Boga i strażników
prawa, posłusznych słowom Mojżesza , a inne plemiona będą im przytwierdzać, gdy zaś
one z kolei rozpoczną modły, ci pierwsi przywtórzą im, chwaląc ich słowa. Następnie w 307

[124] Przytaczając ten przepis biblijny (Pwt 20,19) Józef zapewne miał żywo w pamięci postępowanie Rzymian, którzy podczas oblężenia Jerozolimy wytrzebili drzewa „na przestrzeni dziewięćdziesięciu stadiów wokół miasta" (*BJ* 6,5).

[125] W Pwt 22,5 przepis ten postanawia, że „kobieta nie będzie nosiła ubioru mężczyzny ani mężczyzna ubioru kobiety" i ma na celu zakaz zmiany ubrania ze względu na kulty pogańskie lub magię. W epoce rzymskiej często zmieniano ubrania w religiach syryjskich.

[126] Może w projektowanym dziele, o którym zob. wyżej, 1,25, przp. 11.

[127] O poemacie heksametrycznym Mojżesza por. wyżej, 2,346, przyp. 95. O pismach przechowywanych w świątyni Józef wspomina wyżej, 3,38 (zob. przyp. 14) i 5,61.

[128] Zob. wyżej, 3,39 ns.; Wj 17,8—16; Pwt 25,17—19.

[129] O Sychem (Sykimie) zob. wyżej, 1,337, przyp. 179. Góra Garizim znajduje się w środkowej Palestynie na południowy zachód od Sychem. W Starym Testamencie uważana była za górę błogosławieństw. (Pwt 11,29; 27,12; por. Joz 8,33). Samarytanie wznieśli na niej (za zezwoleniem Aleksandra Wielkiego) świątynię, zniszczoną następnie przez jana Hirkana (107 r. przed Chr.). Przed górą Ebal (wznoszącą się naprzeciw góry Garizim) Izraelici wypowiadali przekleństwa (Pwt 1,29; 27,13). Nazwa Rada (Βουλή) zamiast Ebal wkradła się do tekstu wskutek błędu kopisty (Schalit).

takiej samej kolejności rzucać będą klątwy na przyszłych przestępców, wtórując jedni
Por. Pwt 27,8 drugim dla umocnienia tych zaklęć. Sam Mojżesz zapisał te błogosławieństwa i klątwy,
308 aby zawarta w nich nauka nigdy nie została pochłonięta przez czas, a w końcu wypisał je
również na ołtarzu,[130] po obu jego stronach, tam właśnie, gdzie według jego słów
Pwt 27,6 ns. lud miał stać i składać ofiary i całopalenia; ale po owym dniu nie będą już składać ofiar na
(Joz 8,31) tym ołtarzu, gdyż byłoby to sprzeczne z prawem.[131] Takie nakazy zostawił Mojżesz,
a naród hebrajski nieustannie jest im posłuszny.
309 45. Nazajutrz zaś Mojżesz zwołał lud, wraz z kobietami i dziećmi, na zgromadzenie, do
Por. Pwt 29,2 ns. którego dopuszczono nawet niewolników, i tam zażądał od nich przysięgi, że będą strzegli
praw i, gorliwie kierując się wolą Bożą, nawet w najdrobniejszych sprawach nigdy ich nie
przekroczą — ani przez sympatię dla krewnych, ani z trwogi, ani pod wpływem
Pwt 13,6 mniemania, że jakieś inne względy mogą być ważniejsze od obowiązku posłuszeństwa
310 prawom; gdyby jakiś człowiek z ich krwi usiłował zachwiać i obalić ustrój oparty na tych
Pwt 13,12 prawach albo gdyby na taką próbę poważyło się jakieś miasto, wtedy staną w obronie
praw, wszyscy razem i każdy z osobna, a odniósłszy zwycięstwo, wyrwą to miasto z ziemi
od samych fundamentów, a nawet tę ziemię, po której stąpali zdrajcy, zniszczą, jeśliby to
było możliwe; gdyby zaś nie mieli dosyć mocy, by wymierzyć tę karę, to przynajmniej
okażą, iż przeciwni są owym występkom. I lud przysiągł.
311 46. Pouczył ich również, jak mają odprawiać ofiary, by uczynić je milszymi Bogu; i że
Por. Lb 28,1 zastępy wyruszające na wojnę winny korzystać z wyroczni kamieni, jak już o tym
Pwt. 28 312 mówiłem.[132] Także Jezus prorokował w obecności Mojżesza. Potem zaś Mojżesz
przypomniał ludowi o wszystkim, co uczynił dla ocalenia ich w czasach wojny i pokoju
układając dla nich prawa i przyczyniając się do ustalenia wśród nich ładu państwowego,
a następnie przepowiedział im, na podstawie objawienia otrzymanego od Boga, że jeśliby
313 wykroczyli przeciw jego obrzędom, straszliwe zwalą się na nich nieszczęścia: kraina ich
napełni się szczękiem wrogiego oręża, runą miasta, spłonie świątynia; sami zaś sprzedani
zostaną w niewolę ludziom głuchym na ich jęki żałosne, a skrucha ich żadnego nie
314 przyniesie im pożytku w tej niedoli. „A jednak — rzekł Mojżesz — Bóg, który założył
wasze państwo, przywróci te miasta waszym obywatelom, a nawet świątynię; a będą one
tracone nie raz jeden, ale wiele razy."[133]
315 47. Zagrzawszy jeszcze Jezusa do wyprawy przeciw Chananejczykom, w której Bóg
Pwt 31,7 będzie sprzyjał wszystkim jego przedsięwzięciom, i życząc całemu ludowi szczęścia, tak
Por. Pwt 32 wreszcie Mojżesz przemówił: „Ponieważ trzeba mi już odejść do naszych ojców i na ten
316 właśnie dzień Bóg wyznaczył moją do nich wędrówkę, dzięki Mu składam — póki jeszcze
żyję i jestem wśród was — za troskliwość, jaką wam okazał, nie tylko wydobywając
was z niewoli, ale udzielając wam wspaniałych darów, a również za to, że kiedym trudził
się i zabiegał najgorliwiej o poprawę waszego losu, On wspierał mnie w tych zmaganiach
317 i zawsze był dla mnie łaskawy. Przecież to On sam kierował wszystkimi tymi dążeniami
i pomyślnym uwieńczył je skutkiem, używając mnie tylko jako swego podwładnego i sługę
318 dobrodziejstw, które przeznaczył dla naszego ludu. Uznałem przeto, iż powinienem
jeszcze przed swym odejściem wysławić potęgę Boga, mającą zawsze czuwać nad wami
w przyszłości; w ten sposó bowiem sam składam Bogu należny Mu hołd, a zarazem
zostawiam w waszej pamięci to przekonanie, że należy świadczyć Mu wszelką cześć
i strzec praw, najpiękniejszego ze wszystkich darów, jakich wam udzielił i jakimi jeszcze
319 w przyszłości Jego nieustanna łaskawość obdarzać was będzie. A jeśli nawet ludzki
prawodawca strasznym wybucha gniewem, gdy łamie się i ubezwładnia jego prawa —
tym bardziej strzeżcie się gniewu Bożego za zaniedbanie praw, tych praw, które On, ich
rodzic, sam wam dał.

[130] Według Biblii (Pwt 27,3.8) lud, a nie Mojżesz, miał wypisać na ołtarzu wszystkie słowa „tego Prawa", nie zaś błogosławieństwa i przekleństwa.

[131] Nie ma w Biblii takiego zakazu.

[132] Wyżej, 3,216.

[133] Powyższa wypowiedź Mojżesza jest dodatkiem pozabiblijnym.

48. Gdy Mojżesz u kresu życia taką wygłosił mowę i, błogosławiąc, proroczo 320
przepowiedział każdemu z plemion przyszłe zdarzenia, które rzeczywiście się wy- Pwt 33,1
pełniły,[134] cały lud wybuchnął płaczem, a kobiety biły się w piersi na znak smutku, jakim
napełniła je bliskość jego śmierci. Nawet dzieci, głośniej niż dorośli lamentując — zbyt
słabe, by stłumić swą żałość — okazały zrozumienie jego cnót i wielkich czynów, zgoła
przekraczające ich wiek. Współzawodniczyły wtedy ze sobą smutek młodych i smutek 321
starych serc. Starsi bowiem, rozumiejąc, jakiego to obrońcy mają być pozbawieni, biadali
nad swą dolą w przyszłości. Młodzi zaś oprócz tego mieli także inną przyczynę smutku: oto,
jeszcze nie poznawszy prawdziwie wartości tego wodza, mieli go już utracić. Jak ogromny 322
musiał być ten wybuch żalów i lamentów tłumu, można się domyślić z tego, co
przydarzyło się samemu prawodawcy. Chociaż zawsze żywił on przekonanie, iż ludzie
w obliczu śmierci nie powinni rozpaczać, gdyż los ten spada na nich według woli Bożej
i prawa natury, jednak wtedy wzruszenie całego ludu i jemu łzy sprowadziło do oczu. Gdy 323
tak szedł ku miejscu, z którego miał zniknąć, wszyscy postępowali za nim, zalani łzami. Pwt 34,1
Wreszcie ruchem ręki nakazał tym, którzy byli daleko, by zachowali spokój, a znaj-
dujących się blisko słowami upomniał, by tym swoim pochodem nie zgotowali mu
płaczliwej śmierci. Oni więc pragnąc i w tym być mu posłuszni, to znaczy — pozwolić mu 324
na odejście zgodne z jego wolą — zatrzymali się, płacząc i żaląc się jedni do drugich. Tylko
rada starszych poszła za nim, a także arcykapłan Eleazar i wódz Jezus. Kiedy jednak 325
wstąpił na górę zwaną Abaris[135] — wysoką górę wznoszącą się naprzeciw Jerycha,
z której szczytu roztacza się szeroki widok na najlepsze części krainy chananejskiej —
odesłał starców. A gdy żegnał się z Eleazarem i Jezusem i jeszcze z nimi rozmawiał, nagle 326
zstąpiła na niego chmura i zniknął w wąwozie. Sam napisał jednak o sobie w świętych Pwt 34,5 ns.
księgach, że umarł; nie chciał bowiem, by ośmielili się twierdzić, że dzięki swej niezwykłej
cnocie odszedł od Boga.[136]

49. Przeżył lat sto dwadzieścia, a rządy sprawował przez trzecią część tego okresu 327
z wyłączeniem jednego miesiąca. Umarł w ostatnim miesiącu roku, zwanym przez Pwt 34,7
Macedończyków Dystros, a przez nas — Adar,[137] w dniu nowiu księżyca, rozumem 328
swym przewyższywszy wszystkich ludzi, jacy kiedykolwiek żyli, i najszlachetniejsze cele
osiągnąwszy swą mądrością. Mowy jego zawsze budziły zapał w tłumach, na których
wywierał wrażenie przede wszystkim władzą nad własnymi namiętnościami, tak zupełną, 329
iż wydawało się, że wcale nie ma ich w swej duszy i że tylko zna ich miana, widząc je
w innych ludziach raczej niż w sobie. Jako wódz niewielu miał sobie równych, a jako
prorok tak bardzo górował nad wszystkimi, że słuchaczom słowa jego wydawały się
głosem samego Boga. Lud opłakiwał go przez dni trzydzieści, a nigdy w swych dziejach 330
Hebrajczycy nie doświadczyli żałości tak głębokiej, jak ta, która przytłoczyła ich po
śmierci Mojżesza. Żałowali go zresztą nie tylko ci, co znali go żywego, ale również 331
czytelnicy jego praw boleśnie odczuwali zawsze tę stratę, wnioskując z ich doskonałości,
jak wspaniałym musiał on być mężem. Taki niech będzie nasz opis odejścia Mojżesza.

[134] Albo (według Lat): „rzeczy, które rzeczywiście miały się zdarzyć".

[135] Abarim (u Józefa Abaris), mały łańcuch górski ciągnący się na wschodnim wybrzeżu Morza Martwego, między jego dopływem Arnon, a dopływem Jordanu, Heszbon. Tutaj na górze Nebo zmarł Mojżesz (Pwt 34,5), lecz Józef nie wspomina o miejscu jego śmierci.

[136] Paralelne opowiadanie biblijne jest następujące: „Tam w krainie Moabu, według postanowień Pana, umarł Mojżesz, sługa Pański. I pochowano go w dolinie krainy Moabu naprzeciw Bet-Peor, a nikt nie zna grobu aż po dziś dzień" (Pwt 34,5—6). Niektórzy sądzą, że opowiadanie Józefa może być reminiscencją z dzieła Dionizjosa z Halikarnasu, który utrzymuje, że ciała Eneasza nie można było znaleźć i że miał on być przeniesiony do bogów (*Ant. Rom.* 1,64,4), a Romulus, na którego zstąpiła ciemność z nieba, w przekonaniu pewnych autorów opowieści mitologicznych, zniknął i został porwany przez swego ojca Aresa (Marsa) — *tamże*, 2,56, 2. Tekst Józefa, jak i biblijny, przeciwnie, był, wydaje się, reakcją na taki pogląd, gdyż zarówno autor biblijny jak i Józef kładą nacisk na to, że Mojżesz umarł. (Zob. Feldman, *dz. cyt.* s. 156 ns.)

[137] Adar, macedońska nazwa Dystros, odpowiada połowie lutego i marca.

Księga piąta

Księga piąta

Treść

Rozdział I 1. Jezus posyła szpiegów do Jerycha i zbliża się do Jordanu. 2. Szpiedzy przybywają do Jerycha — Raaba udziela im schronienia i podstępnie ich ocala — zobowiązanie oszczędzenia jej domu przy zdobyciu miasta. 3. Przejście przez rzekę Jordan — opadnięcie i zatrzymanie się wód. 4. Wzniesienie ołtarza — Święto Paschy. 5. Otoczenie murów Jerycha — Jezus zapowiada runięcie murów i wydaje rozkaz zupełnego zniszczenia miasta prócz domu Raaby. 6. Runięcie murów Jerycha. 7. Rzeź mieszkańców Jerycha — dom Raaby oszczędzony. 8. Zburzenie miasta i przekleństwo Jezusa odnoszące się do jego odbudowy. 9. Ofiarowanie łupu Bogu. 10. Grzech Achara. 11. Jezus w Galgali. 12. Klęska w Naji. Pierwsza próba zdobycia — ofiary w ludziach i żałoba. 13. Modlitwa Jezusa. 14. Odkrycie i śmierć grzesznika Achara. 15. Zdobycie Naji i łupów. 16. Podstęp Gebeonitów dla osiągnięcia przymierza z Izraelitami. 17. Klęska przymierza królów — przedłużenie dnia. 18. Klęska wojsk Chananejczyków i Filistynów w Galilei — zajęcie kraju i wybicie ludzi. 19. Wzniesienie namiotu w Silo — obrzędy w Sykimie. 20. Jezus zwołuje naród do Silo — jego przemówienie do ludu. 21. Jezus wysyła dziesięciu mierniczych w celu dokonania podziału ziemi. 22. Podział ziemi między dziewięć i pół plemion. 23. Ziemia amorycka i tereny nie przydzielone. 24. Miasta lewitów i miasta ucieczki — podział łupów. 25. Jezus żegna plemiona zajordańskie. 26. Ich odejście — wzniesienie ołtarza za Jordanem — oburzenie Izraelitów — poselstwo Fineesa i dziesięciu starszych — zarzut niewierności Bogu. 27. Plemiona zapewniają o swojej niewinności. 28. Finees i Jezus ułagodzeni — Jezus zwołuje starszyznę i lud — jego przemówienie przed śmiercią. 29. Śmierć Jezusa i Eleazara.

Rozdział II 1. Plemiona Judy i Semeona stają na czele w rozprawie przeciwko Chananejczykom. 2. Klęska króla Adonizebeka i oblężenie Jerozolimy. 3. Zajęcie Hebronu — rzeź ludności — rozdział terenów. 4. Dalsze podboje dwóch plemion. 5. Ogólny pokój z Chananejczykami. 6. Podstępne zajęcie Betelu przez Efraimitów. 7. Pokój i dobrobyt doprowadzają Izraelitów do zepsucia. 8. Lewita efraimski opuszczony przez żonę udaje się po nią do rodziców — pogwałcenie żony przez napastników w drodze powrotnej. 9. Oburzenie — Izraelici na próżno domagają się wydania winowajców. 10. Zobowiązanie się pod przysięgą niewydawania swoich córek za Beniaminitów — wojna domowa z Beniaminitami — klęska Izraela. 11. Zasadzka Izraelitów — klęska Beniaminitów — odwet Izraelitów. 12. Pojednanie się z Beniaminitami — zaofiarowanie zbiegom dziewcząt za żony — Beniaminici porywają dziewczęta.

Rozdział III 1. Danici zmuszeni przez Chananejczyków do emigrowania na północ. 2. Niewierność Izraela i ucisk pod panowaniem Asyryjczyków. 3. Ich wyzwolenie przez Keniaza.

Rozdział IV 1. Zamieszanie w kraju — nowa niewierność Izraela — ucisk pod rządami Eglona, króla moabskiego. 2. Judes zabija Eglona. 3. Klęska Moabitów — oswobodzenie Izraela — rządy Judesa — Sanagar jego następcą.

Rozdział V 1. Nowa niewierność — Izrael uciskany przez Abita, króla chananejskiego. 2. Prorokini Dabora wyjednuje łaskę u Boga — Barak ma stanąć na czele wojska. 3. Dabora zachęca Baraka do walki i towarzyszy mu na czele wojska. 4. Zwycięstwo Izraela — śmierć Sisaresa zamordowanego przez Jale — Barak zabija Joabina — zburzenie miasta.

Rozdział VI 1. Madianici pustoszą kraj — głód w Izraelu. 2. Anioł Boży każe Gedeonowi wystąpić do walki o wolność. 3. Gedeon dokonuje wyboru wojska. 4. Sen żołnierza madianickiego. 5. Plan Gedeona — klęska Madianitów — łupy — śmierć ich króla. 6. Efraimici wyrzucają Gedeonowi, że ich nie wezwał do walki — jego odpowiedź i uspokojenie. 7. Gedeon jako sędzia — jego śmierć i pogrzeb.

Rozdział VII 1. Abimelech zabija braci — jego tyrańskie rządy. 2. Jotam opowiada przypowieść Sykimitom — niewdzięczność wobec Gedeona. 3. Sykimici wypędzają Abimelecha — Gyal daje im ochronę w czasie winobrania — zasadzki w górach. 4. Zabul powiadamia o wszystkim Abimelecha, który zwycięża Gyala, następnie Sykimitów — zniszczenie miasta — śmierć zbiegów w płomieniach. 5. Zdobycie Teb — atak na wieżę — śmierć Abimelecha. 6. Rządy Jaira. 7. Izrael pod panowaniem Ammanitów i Filistynów. 8. Jaftas wezwany na obronę braci — przyrzeka pomoc i otrzymuje zapewnienie, że zostanie władcą. 9. Jaftas wyprawia posłów do króla Ammanitów — skargi Ammanitów — odpowiedź Jaftasa, który zapowiada walkę z nimi. 10. Zwycięstwo Jaftasa — wykonanie ślubu — ofiara z jego córki. 11. Efraimici wyrzucają Jaftasowi, że ich nie wezwał na wojnę — jego odpowiedź — walka i zwycięstwo nad nimi. 12. Śmierć Jaftasa. 13. Rządy Apsanesa — jego rodzina — śmierć i pogrzeb. 14. Rządy Elona. 15. Abdon następcą Elona — jego rodzina — śmierć i pogrzeb.

Rozdział VIII 1. Izrael pod jarzmem Filistynów. 2. Anioł zwiastuje żonie Manocha, że urodzi syna. 3. Drugie zjawienie się anioła — przestrach Manocha. 4. Narodziny i młodość Samsona. 5. Samson poznaje dziewczynę filistyńską — jego zaloty i zwycięska walka z lwem. 6. Rój pszczół w padlinie lwa — gody weselne — zagadka Samsona — wyjaśnienie jej żonie — odkrycie podstępu — żonę Samsona otrzymuje jeden z jego towarzyszy. 7. Lisy i zniszczenie plonów — Filistyni palą żywcem żonę Samsona. 8. Samson pozwala się związać Żydom i wydać w ręce Filistynów — rozerwanie więzów — walczy i zwycięża paszczęką osła. 9. Woda cudownie wytryskująca ze skały. 10. Samson w Gazie — zasadzki na niego — jego ucieczka nocą. 11. Samson zbliża się do Dalali — przedniejsi Filistyni pozyskują ją, aby wydobyła od Samsona sekret jego siły — trzy daremne próby — ostrzyżenie głowy i wydanie Filistynom, którzy mu wyłupują oczy. 12. Zemsta Samsona — jego śmierć i pogrzeb.

Rozdział IX 1. Abimelech emigruje z Betlejem do ziemi Moab — jego śmierć — wdowa Naamis powraca do Betlejem ze swoją synową Rutą. 2. Boaz przyjmuje ją gościnnie — Ruta chodzi na jego pola i posila się wraz ze sługami. 3. Boaz i Ruta na klepisku — propozycja małżeństwa Boaza. 4. Małżeństwo Boaza i Ruty — ich potomstwo.

Rozdział X 1. Niegodziwość synów arcykapłana Elego. 2. Alkanes — jego pielgrzymka do Silo — żona Anna modli się o potomstwo — spotkanie z Elim, który przepowiada jej potomstwo. 3. Narodziny Samuela — poświęcenie go Bogu. 4. Bóg przemawia do Samuela — objawienie Boże — Samuel uznany prorokiem Izraela.

Rozdział XI 1. Zwycięstwo Filistynów nad Izraelitami. 2. Sprowadzenie arki — nowa klęska — uprowadzenie arki. 3. Śmierć Elego. 4. Śmierć żony Fineesa. 5. Następstwo arcykapłanów.

I 1. Gdy Mojżesz w takich okolicznościach zabrany został spośród ludzi i gdy już 1
dokonały się wszystkie zwyczajem ustalone obrzędy ku jego czci i zakończyła się Joz 1,10; 2,1
żałoba — Jezus wezwał lud do przygotowania wyprawy wojennej. Wysłał zwiadowców do 2
Jerycha, by poznali siłę i usposobienie mieszkańców tego miasta, a sam zajął się
przeglądem wojska, zamierzając w stosownej chwili przeprawić się przez Jordan.
Następnie przywołał do siebie naczelników plemienia Rubela i wodzów plemion Gada 3
i Manassesa — również bowiem połowie tego ostatniego plemienia pozwolono osiedlić się Joz 1,12.13
w krainie amoryckiej, stanowiącej jedną siódmą część[1] ziemi chananejskiej — i przy- 4
pomniawszy im o obietnicach, jakie złożyli Mojżeszowi, prosił by ochoczo poddali się
teraz jego rozkazom, zarówno przez szacunek dla pamięci Mojżesza, który nawet
w ostatnich swych chwilach przed śmiercią nie przestawał troszczyć się o ich przyszłość,
jak i przez wzgląd na dobro powszechne. Gdy zaś zapewnili o posłuszeństwie, Jezus
zgromadził pięćdziesiąt tysięcy zbrojnych i, wyruszywszy z Abeli,[2] przebył z nimi
sześćdziesiąt stadiów w kierunku Jordanu.
2. Zaledwie rozłożył obóz, gdy ukazali się powracający zwiadowcy, niosąc wszelkie 5
wiadomości o Chananejczykach. Wkradłszy się bowiem niepostrzeżenie, mogli bez Joz 2,1
przeszkód obejrzeć całe miasto i wyśledzić, gdzie mury są mocne, a w których miejscach
dają mieszkańcom mniej pewną obronę, i przez które bramy, wskutek ich słabości, wojsko
mogłoby się najłatwiej wedrzeć. Przechodnie nie zwracali uwagi na ich badawcze spoj- 6
rzenia, śledzące każdy szczegół w mieście; przypisywali je ciekawości naturalnej u cudzo-
ziemców, a bynajmniej nie wrogim zamiarom. Kiedy jednak pod wieczór zaszli do 7
gospody[3] położonej tuż przy murze miejskim, by zjeść tam wieczerzę, i myśleli już 8
tylko o wymknięciu się, doniesiono królowi, właśnie wieczerzającemu, że jacyś ludzie
z obozu Hebrajczyków przybyli do miasta na przeszpiegi i znajdują się teraz w gospodzie
Raaby, zachowując wszelkie ostrożności, by ich nie wykryto. Natychmiast posłał król
swoich służebników, by schwytali i przywiedli do niego tych mężów; chciał poddać ich
torturom i wykryć, w jakim celu przybyli. Dowiedziawszy się o tym, Raaba, właśnie zajęta 9
suszeniem pęków lnu na murze, ukryła wśród nich zwiadowców, a wysłannikom króla
oświadczyła, że istotnie jacyś nieznani wędrowcy na krótko przed zachodem słońca
spożyli u niej wieczerzę i poszli dalej w drogę; jeśli — mówiła — uważa się ich za
niebezpiecznych dla miasta albo dla króla, łatwo można ich jeszcze dogonić. Słudzy 10
królewscy tak okpieni przez niewiastę, bynajmniej nie domyślili się podstępu i odeszli,
nie przeszukawszy gospody. Pobiegli ku drogom, którymi najprawdopodobniej musieliby
powędrować szukani przez nich mężowie, a również ku tym drogom, które wiodły
w stronę rzeki; nie znalazłszy jednak żadnego śladu po przybyszach, zaniechali dalszych
trudów. Gdy wszystko przycichło, Raaba sprowadziła owych mężów na dół i, opowie- 11

[1] Amoryci byli jednym z 7 narodów, które przed przyjściem Izraelitów zamieszkiwały Kanaan (Pwt 7,1; Joz 3,10), i widocznie stąd Józef wyciąga wniosek, że zajmowali 1/7 ziemi kananejskiej; o Amorytach zob. wyżej 1,139, przyp. 78.

[2] Jozue (u Józefa Jezus) według Biblii (Joz 4,13) zgromadził 40000 zbrojnych. O Abeli (Abel — Szittim) zob. 4,176, przyp. 72.

[3] W Joz 2,1 czytamy, że zwiadowcy „przybyli do domu nierządnicy imieniem Rachab". Józef woli mówić o gospodzie, przyjmując interpretację tego miejsca analogiczną jak w Targumie. Por. wyżej, 3,276, przyp. 152 i niżej, 304, przyp. 125.

dziawszy im, na jak wielkie niebezpieczeństwo naraziła się dla ich ocalenia — przecież
gdyby ujawniło się, że ona ich ukrywa, nie uniknęłaby zemsty króla i z całym swoim
12 domem nędznie musiałaby zginąć — prosiła ich, by wspomnieli o tym wtedy, kiedy już
zawładną krainą chananejską i będą mieli sposobność do odwdzięczenia się za urato-
wanie im życia: i rzekła im, by odeszli do swoich, złożywszy jej przysięgę, że na-
prawdę oszczędzą ją i cały jej dom, gdy po zdobyciu miasta będą zabijać wszystkich
mieszkańców, według wyroku postanowionego przez ich lud; o tym wszystkim wie ona,
13 pouczona pewnymi znakami[4] od Boga. Wtedy oni podziękowali jej za tę przysługę
i przysięgli, że w przyszłości czynem okażą jej swą wdzięczność; poradzili jej jednak, by —
skoro będzie już wiadomo, że miasto zostanie zdobyte — zgromadziła cały swój dobytek
i wszystkich domowników w gospodzie i zamknęła wrota, a nad wrotami zawiesiła
czerwone płachty, aby ich wódz mógł rozpoznać jej dom i zabezpieczyć go od wszelkiej
14 szkody. „Powiemy mu bowiem — rzekli — że tylko twoja życzliwość ocaliła nam życie.
Gdyby jednak któryś z twoich krewnych poległ w bitwie, nie możesz o to mieć do nas
żalu — i Boga, na którego przysięgliśmy, błagamy, by nie oburzał się na nas jak na
15 przeniewierców." Taki zawarłszy układ, odeszli, spuszczając się z muru za pomocą liny,
a gdy szczęśliwie wrócili do towarzyszy, opowiedzieli im o swych przygodach w mieście.
Następnie Jezus powtórzył arcykapłanowi Eleazarowi i radzie starszych, jaką przysięgę
zwiadowcy złożyli Raabie; a oni ją zatwierdzili.
16 3. Gdy zaś wojsko obawiało się przeprawy przez rzekę, bo była porywista i pozbawiona
mostów (nigdy bowiem dotychczas mostów nad nią nie przerzucono, a gdyby teraz chcieli
je zbudować, nie pozwoliłby im na to, jak sądzili, nieprzyjaciel), a nie mieli również
promów — Bóg obiecał, że umożliwi im przejście, zmniejszając ilość wody w rzece.[5]
17 Dzięki temu Jezus, po dwóch dniach oczekiwania, począł wreszcie przeprawiać wojsko
Joz 3,2 i cały tłum w następującym porządku: Na przedzie szli kapłani niosący arkę, następnie
lewici dźwigali Przybytek i naczynia używane do obrzędów ofiarnych, po lewitach zaś
kroczyła — plemię za plemieniem — cała ciżba ludu, z dziećmi i kobietami umieszczonymi
18 w środku, by ich nie porwał prąd. Skoro kapłani, którzy pierwsi weszli w wodę,
uznali, że przeprawa jest możliwa — zmniejszyła się bowiem głębokość wody, a żwir
dna, nie podrywany spod ich stóp gwałtownym prądem, leżał jak gościniec — wszyscy
z zupełną już ufnością przeprawiali się przez rzekę, widząc, że zmieniła się ona właśnie
19 tak, jak Bóg obiecał. Kapłani zaś stanęli na jej środku i czekali tam, aż cały tłum dotrze
Joz 3,17; 4,17 ns. bezpiecznie do brzegu. Dopiero gdy wszyscy się już przeprawili, wyszli z wody również
kapłani, zostawiając rzece swobodę płynięcia swym zwykłym strumieniem. I rzeczywiście,
skoro tylko opuścili ją Hebrajczycy, natychmiast wezbrała i potoczyła się, jak dawniej,
całym swym ogromem.
20 4. Przebywszy pięćdziesiąt stadiów, Hebrajczycy rozłożyli obóz w odległości dziesięciu
Joz 4,1 stadiów od Jerycha.[6] Tam Jezus — z kamieni, które na rozkaz proroka wszyscy
naczelnicy plemienni wzięli byli z łożyska rzeki — zbudował ów ołtarz mający być
Joz 5,10 pamiątką zatrzymania się prądu wody i złożył na nim ofiarę Bogu. Odprawili tam również
21 Święto Paschy,[7] mając pod ręką obfitość wszelkich dóbr, których przedtem im brakło;
żęli bowiem zboże Chananejczyków, już dojrzałe, i grabili wszystko, co napotkali.
W tym okresie przestała spadać dla nich manna, którą żywili się przez czterdzieści lat.

[4] Te „znaki" (σημεῖα) zapewne oznaczają, jak w innych miejscach, „cuda", które towarzyszyły Izraelitom po opuszczeniu Egiptu (por. np. Joz. 2,10; 3,1—418).

[5] Zgodnie ze swym racjonalistycznym stanowiskiem względem cudów, Józef mówi o zmniejszeniu się poziomu wody w rzece, podczas gdy według Joz 3,13,16—17 wody Jordanu oddzieliły się i lud przeszedł przez suche łożysko rzeki.

[6] Było to Gilgal (u Józefa, niżej, w par. 34, miejscowość ta nazywa się Galgala), miejsce pierwszego obozu Izraelitów w Ziemi Obiecanej (Kanaan), położone około 4 km na północny wschód od Jerycha (Joz 54, 19). O Jerychu zob. wyżej, 4,100, przyp. 45.

[7] O święcie Paschy u Żydów zob. wyżej, 2,313, przyp. 85. Józef pomija fakt odnowienia w Gilgal obrzezania, które zaniedbano w czasie błąkania się po pustyni (Joz 5,2 ns.).

5. Mimo że Hebrajczycy tak sobie poczynali, Chananejczycy nie wyruszyli przeciw nim 22
w pole, lecz siedzieli cicho za murami; przeto Jezus postanowił ich oblegać. W pierwszym Joz 6,1
dniu święta[8] kapłani niosący arkę — była ona otoczona strażą zbrojnych, podczas 23
gdy na przedzie kroczyło jeszcze siedmiu kapłanów dmących w rogi — zagrzali wojsko do
męstwa i obeszli mury dokoła, a za nimi postępowała rada starszych. Po tych fanfarach
rogów kapłańskich — nic innego bowiem nie czynili — wrócili wszyscy do obozu.
Przez sześć dni powtarzali ten pochód, a w siódmym dniu Jezus, zgromadziwszy 24
zbrojnych i cały lud, oznajmił im radosną wieść o bliskim już zdobyciu miasta: jeszcze
tego dnia Bóg wyda je w ich ręce, a mury runą same, bez żadnego trudu zdobywców.
Upomniał ich jeszcze, by zabijali każdego, kogo dopadną, by nie ustawali w rzezi pod 25
brzemieniem znużenia lub litości i by wskutek zajęcia się grabieżą nie przeoczyli ucieczki
któregokolwiek z wrogów; mają zniszczyć wszystkie żywe istoty, nie zabierając niczego 26
na osobisty użytek; wszelkie natomiast srebro i złoto, które znajdą, muszą — tak nakazał
im Jezus — zgromadzić i zachować dla Boga jako wyborne pierwociny ich zwycięstwa,
zabrane z pierwszego zdobytego przez nich miasta. Oszczędzić mieli tylko Raabę i jej
rodzinę — z powodu przysięgi, jaką jej złożyli zwiadowcy.
6. Wygłosiwszy taką mowę, Jezus sprawił szyki i powiódł wojsko ku miastu. Znowu 27
obchodzili je dokoła, z arką na przedzie, a kapłani głosem rogów zagrzewali zastępy do Joz 6,15
dzieła. Zakreśliwszy w swym pochodzie siedem takich kręgów, zatrzymali się na chwilę,
a wtedy runął nagle mur, nie wstrząśnięty przez Hebrajczyków ani machiną oblężniczą,
ani żadnym innym naporem.
7. Skoro tylko wdarli się do Jerycha, bardzo szybko wymordowali wszystkich 28
mieszkańców, obezwładnionych przerażeniem, jakie wywarł na nich niepojęty upadek Joz 6,21
muru, i niezdolnych do jakiejkolwiek myśli o obronie. Ginęli zarąbywani na ulicach
i chwytani we wnętrzach domów. Nie było dla nich żadnych względów: wszyscy zostali 29
wyniszczeni wraz z kobietami i dziećmi, całe miasto stało się pobojowiskiem — nic
nie wymknęło się rzezi. Następnie zwycięzcy spalili do szczętu gród i jego okolice. Tylko 30
Raaba, która wraz ze swymi domownikami schroniła się w gospodzie, ocalała dzięki
zwiadowcom. Gdy przywiedziono ją przed oblicze Jezusa, wódz podziękował jej za
uratowanie zwiadowców i zapewnił, że odpłaci jej za to równie wielkim dobrodziejstwem.
Istotnie, podarował jej ziemię uprawną i świadczył jej wszelką cześć.
8. Gdy zagasła pożoga miasta, Jezus zniszczył wszystko to, czego ogień nie spalił; 31
a na tych, którzy w przyszłości pragnęliby się tam osiedlić i podźwignąć gród z perzyny, Joz 6,26
rzucił taką klątwę: człowiek, który położy fundamenty murów, niechże utraci syna
pierworodnego, a po ukończeniu ich budowy niech zginie mu syn najmłodszy. Tej
klątwy Bóg nie zaniedbał, jak okaże się później, gdy opowiemy o wynikłym z niej
nieszczęściu.[9]
9. Ogromną ilość srebra i złota, a także spiżu, zgromadzono ze zdobytego miasta, 32
a nikt nie wykroczył przeciw nakazom i żadnej części nie zagrabił dla siebie; nie tknęli tych
bogactw, uważając je za przedmioty już poświęcone Bogu. Jezus przekazał je kapłanom,
by złożyli w skarbcach. Tak dokonała się zagłada Jerycha.
10. Niejaki jednak Achar,[10] syn Zebedeusza, należący do plemienia Judy, znalazłszy 33
płaszcz królewski utkany ze szczerego złota oraz płat złota o wadze dwustu syklów,[11] Joz 7,1
pomyślał sobie, że okrutny jest nakaz pozbawiający go zysku zdobytego za cenę własnego
niebezpieczeństwa i przeznaczający to bogactwo dla Boga, który go nie potrzebuje;

[8] To jest wspomnianego wyżej święta Paschy. Był to drugi dzień licząc wigilię (Joz 6,14), a pierwszy właściwego święta.

[9] Zapowiedź ta spełniła się za panowania Achaba (874—853 przed Chr.). Por. 1 Krl 16,34 i Joz 6,26.

[10] Według Joz 7,1 Akan (u Józefa Achar) był synem Karmiego, syna Zabdiego (u Józefa Zebedeusza).

[11] Wśród łupów znajdowały się: piękny płaszcz z Szinearu (Babilonu), 200 syklów srebra i złoty pręt o wadze 50 syklów (Joz 7,21). O syklu jako jednostce wagi zob. wyżej, 3,194, przyp. 94.

wykopał więc dół głęboki w swoim namiocie i zagrzebał tam złoto, łudząc się,
że zdoła swój czyn zataić nie tylko wobec towarzyszy, ale i przed oczyma Boga.
34 11. Miejsce, na którym Jezus rozłożył obóz, zwało się Galgala; to miano znaczy:
Joz 5,9 wolność;[12] przeprawiwszy się bowiem przez rzekę Hebrajczycy czuli się odtąd wolni
zarówno od przemocy Egipcjan, jak i od nędznego życia na pustyni.
35 12. W kilka dni po zagładzie Jerycha Jezus wysłał trzy tysiące zbrojnych, by zdobyli
Joz 7,2 miasto Naję,[13] położone powyżej Jerycha. Najetejczycy stawili opór i zmusili ich do
36 ucieczki, w której Hebrajczycy stracili trzydziestu sześciu ludzi. Wieścią o tym Izraelici
ogromnie zmartwili się i przygnębili, nie tyle z powodu pokrewieństwa łączącego ich
z poległymi — którzy jednak byli istotnie dzielnymi mężami, zasługującymi na żałobę —
37 ile przez nagłą utratę nadziei na przyszłość. Sądząc bowiem, że już zawładnęli krainą i że
ich wojsko w walkach nie poniesie żadnej szkody, jak Bóg im dotąd obiecywał —
oto teraz natknęli się na niespodziewanie ostry opór nieprzyjaciół. Więc na szaty swe
przywdziali wory i przez cały dzień płakali i biadali, zupełnie nie myśląc o pokarmie;
tak w przygnębieniu wyolbrzymiali swą klęskę.
38 13. Widząc upadek ducha w wojsku, które poczęło z lękiem patrzeć w przyszłość,
39 Jezus śmiało zwrócił się do Boga; rzekł: „Bynajmniej nie dzięki ufności we własne siły
Joz 7,7 postanowiliśmy walczyć o podbicie tej krainy, jeno skłonił nas do tego Mojżesz, sługa
Twój, któremu przez wiele znaków obiecałeś, że wydasz tę ziemię w nasze ręce i we
40 wszystkich bitwach zapewnisz naszemu orężowi przewagę nad nieprzyjaciółmi. Pewne
zdarzenia potwierdziły prawdę Twych obietnic, teraz jednak, zaskoczeni niespodziewaną
klęską i pozbawieni części naszego wojska, smucimy się tą niedolą, podważającą wiarę
w Twoje słowa i przepowiednie Mojżesza; a jeszcze bardziej przeraża nas myśl o tym, co
grozić nam może w przyszłości, skoro taki los spotkał nas u samego początku wojny.
41 Ponieważ jednak, o Panie, dosyć masz mocy, by nieszczęściu zaradzić — rozprosz nasz
smutek, udzielając nam zwycięstwa, które wygna z naszych serc posępną trwogę
o przyszłość".
42 14. Takie błagania wznosił Jezus ku Bogu, leżąc z obliczem w prochu. Bóg raczył mu
Joz 7,6.10 ns. odpowiedzieć, nakazując, by powstał i oczyścił wojsko od zmazy, jaką splamiło się ono
przez kradzież przedmiotów poświęconych Jemu: to bowiem było przyczyną ich klęski;
jeśli jednak odszukają i ukarzą winowajcę, to na zawsze będą mieli zapewnioną przewagę
43 nad nieprzyjaciółmi. Jezus powtórzył tę odpowiedź ludowi, a przyzwawszy arcykapłana
Eleazara i mężów sprawujących urzędy, przystąpił do ciągnięcia losów wskazujących
poszczególne plemiona. Gdy losowanie ujawniło, że ów czyn zuchwały wyszedł z ple-
mienia Judy, znowu ciągnął Jezus losy oznaczające poszczególne pobratymstwa tego
44 plemienia; wtedy odkryto prawdę o przestępstwie: plamiło ono rodzinę Achara. Poddając
śledztwu wszystkich jej mężczyzn po kolei, chwytają wreszcie Achara. Tak przemożnie
osaczony przez Boga, Achar nie zdołał znaleźć żadnego wykrętu i, przyznawszy się do
kradzieży, przyniósł przed oczy wszystkich skarby, które zrabował. Natychmiast go
zabito, a nocą pogrzebano bez czci, tak jak przystoi chować skazańców.[14]
45 15. Dokonawszy oczyszczenia wojska, Jezus powiódł je pod Naję, a rozłożywszy
Joz 8,3 w nocy zasadzki wokół grodu, o świcie natarł na wrogów. Gdy zaś oni, ośmieleni
niedawnym zwycięstwem, silnie napierali na Hebrajczyków, Jezus, udając odwrót,
odciągnął ich daleko od miasta; wyobrażali sobie bowiem, że ścigają pokonanych
46 nieprzyjaciół, i już pysznili się nadzieją zwycięstwa. Nagle Jezus odwrócił swoje zastępy
i natarł na wrogów od przodu, a jednocześnie za pomocą umówionych znaków wezwał do

[12] O Galgali (bibl. Gilgal) zob. wyżej, par. 20, przyp. 6. Interpretacja etymologiczna nazwy tej miejscowości przez Józefa jest zupełnie dowolna. Faktycznie zawiera ona aluzję do kręgu kamieni (hebr. *hag-gilgal* — krąg kamieni).

[13] Miasto Naja (bibl. Aj — „ruina"), dziś et-Tell w pobliżu Betel, osiągnęło szczyt rozkwitu w III i II tysiącleciu przed Chr. Później uległo zniszczeniu (zob. Bright. *dz. cyt.*, s. 131, przyp. 61).

[14] W Biblii (Joz 7,25) nie ma wzmianki o pogrzebie, ale Józef czyni ją, by wykazać, że prawo Mojżesza o kamienowaniu i grzebaniu (o czym mówił wyżej, 4,202) było ściśle przestrzegane.

boju wojowników, którzy czaili się w zasadzkach. Ci natychmiast rzucili się ku miastu,
podczas gdy zostawieni w nim mieszkańcy stali przed murami i niektórzy z nich byli
całkowicie pochłonięci obserwowaniem towarzyszy walczących w polu.[15] Gdy wojownicy 47
z zasadzek zawładnęli miastem i zabili wszystkich, których tam spotkali, Jezus tymczasem
rozbił swoich przeciwników i pognał ich przed sobą. Gęstym tłumem uciekali ku miastu,
nie wiedząc, co się z nim stało; skoro zaś ujrzeli, że gród został zdobyty i goreje w po-
żodze pochłaniającej ich żony i dzieci, rozbiegli się po polach, a w tym rozproszeniu nie
mogli już myśleć o stawianiu oporu. Gdy taka klęska zwaliła się na Najetejczyków, 48
Hebrajczycy pojmali mnóstwo dzieci, kobiet i niewolników, i zdobyli ogromną ilość
sprzętów, a także stada bydła i wiele pieniędzy; okolica ta bowiem była zasobna.
Wszystkie łupy rozdzielił Jezus pomiędzy wojowników, gdy przybył do Galgali.
16. Wtedy Gebeonici,[16] mieszkający bardzo blisko Jerozolimy, skoro dowiedzieli się 49
o klęsce mieszkańców Jerycha i Najetejczyków, pomyśleli sobie, że również na nich może Joz 9,3
spaść taka sama niedola. Ale nie pokusili się o podjęcie układów z Jezusem; nie
spodziewali się bowiem, by mogli otrzymać jakieś znośne warunki od najeźdźcy, który
dążył do całkowitej zagłady narodu Chananejczyków. Wezwali natomiast Keferytów 50
i Kariatiarymitów[17] do wojennego przymierza, tłumacząc im: Jeśli Izraelici najpierw
nas podbiją, to i na was potem przyjdzie kolej, jeśli natomiast połączycie z nami swoje siły,
to zdołamy odeprzeć ich natarcie. Gdy ta propozycja została przyjęta, Gebeonici, 51
wybrawszy na posłów takich obywateli, których uznali za najbardziej odpowiednich do
działania w interesie ludu, wyprawili ich do Jezusa, by zawrzeć z nim przyjaźń. Ci posłowie 52
bali się przyznać, że są Chananejczykami, i sądzili, iż unikną niebezpieczeństwa, jeśli
powiedzą, że nie mają z Chananejczykami żadnego związku i żyją bardzo daleko od nich;
oświadczyli tedy Jezusowi, że przywiodła ich tu wieść o jego męstwie i że odbyli bardzo
daleką podróż, a na dowód tego wskazali na swe szaty. Szaty ich — mówili — zupełnie 53
były nowe, gdy wyruszali w drogę, a oto zdarły się w długiej wędrówce. Aby bowiem
Hebrajczycy uwierzyli ich słowom, umyślnie odziali się w łachmany. Stojąc tak wśród 54
tłumu opowiadali, iż wysłani zostali przez Gebeonitów i miasta sąsiednie, bardzo dalekie
od tutejszych okolic, by według zasad przekazanych im przez przodków zawarli z Izraeli-
tami przyjaźń; dowiedziawszy się bowiem, że kraina chananejska łaskawym darem Boga
została Hebrajczykom oddana w posiadanie, radują się tym i pragną być ich zgodnymi
sąsiadami. Tak przemawiając i ukazując dowody swej wędrówki, prosili Hebrajczyków 55
o zawarcie z nimi przyjacielskich układów. Jezus, uwierzywszy ich zapewnieniom, że nie
należą do narodu Chananejczyków, zawarł przyjaźń, a arcykapłan Eleazar wraz z radą
starszych przysiągł, że odnosić się będą do nich jako do druhów i sprzymierzeńców i nie
będą knuć przeciw nim żadnej zdrady; a lud zatwierdził te przysięgi. Osiągnąwszy 56
podstępem swój cel, posłowie wrócili do rodaków. Gdy zaś Jezus doszedł ze swym
wojskiem do stóp gór chananejskich i dowiedział się tam, że Gebeonici mieszkają
niedaleko Jerozolimy i z chananejskiego wywodzą się rodu, przyzwał mężów sprawu-
jących u nich władzę i oskarżył ich o oszustwo. Ci tłumaczyli się tym, że nie mieli żadnego 57
innego ratunku i dlatego musieli uciec się do podstępu. Wtedy Jezus wezwał arcykapłana
Eleazara i radę starszych; gdy ci mężowie osądzili, iż — aby nie złamać przysięgi — należy
uczynić Gebeonitów niewolnikami państwowymi, Jezus tak właśnie rozstrzygnął ich los.
Takim wybiegiem ci ludzie, znalazłszy się w obliczu niebezpieczeństwa, zdołali uchronić
się od zagłady.
17. Tymczasem król Jerozolimitów[18] oburzony, że Gebeonici przeszli na stronę 58

[15] Jednak według Joz 8,17 „w Aj i Betel nikt nie pozostał".

[16] Gebeonici, mieszkańcy Gebeon (inna lekcja: Gabaonici), biblijne miasto Gibeon (u Józefa Gebeon i Gabaon), dziś el-Dżib, położone było ok. 15 km na północny zachód od Jerozolimy i 32 km od Jerycha, przy drodze wiodącej do Bet-Choron.

[17] Miasta Gibeon, Kefira, Beerot (nie wymienione przez Józefa) i Kiriat Jearim (u Józefa Kariatiarim) były z sobą sprzymierzone (Joz 9,17—18).

[18] Nazywał się Adonisedek (Joz 10,1).

Joz 10,1 Jezusa, wezwał królów plemion sąsiednich do wspólnej wyprawy przeciw nim. Gdy
Gebeonici ujrzeli, że przybył on wraz z czterema innymi królami i, rozłożywszy obóz przy
źródle tryskającym niedaleko od ich miasta, wszyscy królowie przygotowują się do
59 oblężenia — przyzwali Jezusa na pomoc. Tak bowiem ułożyła się ich sytuacja, że od
Chananejczyków spodziewali się tylko zagłady, natomiast od najeźdźców dążących do
zniszczenia chananejskiego narodu mogli oczekiwać ocalenia — dzięki zawartemu z nimi
60 przymierzu. Jezus z całym swym wojskiem pośpieszył na odsiecz i po marszu trwającym
cały dzień i noc rzucił się o świcie na wrogów, rozbił ich szyki i ścigał uciekających aż do
wzgórz krainy zwanej Bethora.[19] Także w tej bitwie doświadczył pomocy Bożej, która
61 przejawiła się gromami, piorunami i ulewą gradu niezwykle gwałtowną; a nawet stało się,
że dzień przedłużył się poza zwykłą miarę, aby noc nie zaskoczyła Hebrajczyków w środku
walki i nie powstrzymała ich zapału. Dzięki temu Jezus pojmał królów ukrywających
się w pewnej jaskini w Makchida,[20] i wszystkim wymierzył karę. Ten fakt, że dzień
został wtedy przedłużony poza zwykłą miarę, zaświadczony jest w pismach złożonych
w świątyni.[21]
62 18. Pokonawszy owo przymierze królów, którzy przedsięwzięli wyprawę przeciw
Gebeonitom, Jezus podążył ku górzystej części krainy chananejskiej; tam wielką sprawił
63 rzeź i zagarnął łupy, a potem wrócił do obozu w Galgali. Sława męstwa hebrajskiego
Joz 10,43; 11,1 szeroko rozniosła się wśród plemion okolicznych i wszystkich ogarnęła wielka trwoga na
wieść o ogromnej liczbie zabitych. Wyruszają tedy przeciw najeźdźcom królowie gór
Libanu, będący Chananejczykami oraz Chananejczycy z dolin, dobrawszy sobie do
pomocy Filistynów,[22] i rozkadają obóz obok Berote, miasta górnej Galilei, niedaleko od
64 Kedesy,[23] która znajduje się również w Galilei. Cała ich armia liczyła trzysta tysięcy
zbrojnych, dziesięć tysięcy jeźdźców i dwadzieścia tysięcy rydwanów.[24] W obliczu
takiego mnóstwa nieprzyjaciół Izraelici, a nawet sam Jezus, zadrżeli z lęku tak
65 przemożnego, że omdlała w nich nadzieja zwycięstwa. Wtedy Bóg skarcił ich za to, że się
Joz 11,6 trwożą i nie chcą polegać tylko na Jego pomocy; i obiecując im zwycięstwo nad
nieprzyjaciółmi, rozkazał, by obezwładnili konie i spalili rydwany. Ośmielony taką
66 obietnicą Bożą, Jezus podążył przeciw wrogom i, przybywszy tam piątego dnia, starł
się z nimi w walce; zażarty rozegrał się bój i rzeź nastąpiła tak wielka, że opowieść o niej
mogłaby wydawać się fantazją. Bardzo daleko zapuściwszy się w pogoń, Jezus zniszczył
67 wojsko nieprzyjaciół tak, że tylko niewielu się wymknęło,[25] królowie zaś padli wszyscy;
a gdy zabrakło już ludzi pod miecz, zabijał ich konie i palił rydwany. Przez całą krainę
przeciągnął, nie napotykając żadnego oporu, gdyż nikt nie ośmielił się na podjęcie walki;
obległ także miasta i zdobył je, zabijając wszystko, co wpadło mu w ręce.

---

[19] Miasto Bet-Choron (u Józefa ma różne nazwy — Bethora, Baithoron, Bethoron, Betsemera) leżało około 20 km na północny zachód od Jerozolimy. Było sceną licznych walk. Sromotną klęskę poniósł tu dowódca rzymski Cestiusz Gallus na początku wojny Żydów z Rzymianami (66 r. po Chr.).

[20] Makchida (bibl. Makkeda), prawdopodobnie dzisiejsze Chirbet-Keisun, leżące w pobliżu Bet-Szemesz.

[21] Zob. wyżej, 3,38, przyp. 14 i 4,303, przyp. 127.

[22] O Filistynach zob. wyżej, 2,322, przyp. 92.

[23] Bitwa rozegrała się nad „wodami Merom" (Joz 11,5), które jedni identyfikują z jeziorem el-Hule, inni z obfitującymi w wody wadi w pobliżu miejscowości Merom (noszącej u Józefa nazwy Berote, Mero, Amerot), dziś Meron, które znajduje się w oddaleniu ok. 20 km na północny zachód od jeziora Genezaret.

Kedesz (u Józefa ma różne nazwy: Kedesa, Kedasa, Kydissa) leżało na północny zachód od jeziora el-Hule.

[24] W Biblii jest tylko mowa o „ludzie mnogim jak piasek" i o „olbrzymiej liczbie koni i rydwanów" (Joz 11,4). Przytoczone liczby Józef zaczerpnął z innego źródła.

[25] „Nikt nie ocalał" (*tamże*, 8).

19. Upłynął już wtedy rok piąty[26] i z Chananejczyków tylko ci się ostali, których 68
uchroniły potężne mury. Przeto Jezus przeniósł obóz z Galgali do krainy górzystej Joz 18,1
i rozpiął święty Przybytek w mieście Silo,[27] gdyż to miejsce dzięki swemu pięknu
wydawało się odpowiednie na siedzibę Przybytku do czasu, aż okoliczności pozwolą
Hebrajczykom na zbudowanie świątyni. A poszedłszy stamtąd z całym ludem do 69
Sykimy[28] wznosi ołtarz na miejscu wyznaczonym przez Mojżesza; potem dzieli swe Joz. 8,30 (LXX 93)
wojsko i jedną jego połowę stawia na górze Garizim, a drugą na Hebelu,[29] gdzie także 70
zbudowano ołtarz; obok wojowników stanęli lewici i kapłani. Po złożeniu ofiar
i wypowiedzeniu zaklęć,[30] które również wyryli na ołtarzu, wrócili do Silo.
20. Jezus był już stary i widział, że miasta chananejskie niełatwe są do zdobycia — 71
tak dzięki obronności swego położenia, jak i dzięki tęgim murom, którymi mieszkańcy Joz 13,1
wzmocnili obwarowania stworzone przez samą przyrodę, licząc na to, że wrogowie
zaniechają szturmu, skoro nie będą mieli nadziei zwycięstwa; odkąd bowiem dowiedzieli 72
się Chananejczycy, że Izraelici wyszli z Egiptu właśnie po to, by ich zniszczyć, przez cały
ten czas zajmowali się umacnianiem swych grodów. Zwołał tedy Jezus cały lud do Silo na
zgromadzenie. Gdy wszyscy zbiegli się ochoczo, począł mówić im o tym, jak wspaniałe Joz 18,1 73
odnieśli już zwycięstwa, godne Boga, dzięki któremu się dokonały, i o doskonałości
owych praw, których słuchają Hebrajczycy; przypomniał im, jak to pokonali królów Joz 12,24
trzydziestu jeden, którzy ośmielili się walczyć z nimi, i jak owa ogromna armia, nader ufna
w swą nad nimi przewagę, w bitwie poniosła tak zupełną klęskę, że ani jeden ród z niej nie Joz 11,1 ns.
ocalał. Również niektóre miasta już zdobyli, ale ponieważ zawładnięcie innymi wy- 74
maga jeszcze długiego czasu i uporczywego oblegania, gdyż potężne są te warownie
i mieszkańcy bardzo ufają w ich obronność — uznał Jezus, że tych Izraelitów zza Jordanu, Joz 22,1
którzy poszli na wyprawę i narażali się na niebezpieczeństwa razem ze wszystkimi jako
współplemieńcy, należy już odprawić do domów, podziękowawszy im za pomoc w mo-
zolnym dziele. „A następnie wyślijmy mężów o wypróbowanej zacności — wybranych po 75
jednym[31] z każdego plemienia — by wymierzyli ziemię wiernie i bez oszustwa i uczciwie Joz 18,4
oznajmili nam, jakie są jej wymiary."
21. Wygłosiwszy taką mowę i uzyskawszy zgodę ludu, Jezus wysłał mężów mających 76
wymierzyć krainę, a przydał im ludzi świadomych geometrii, którzy dzięki swej Joz 18,8
umiejętności mogli w każdym wypadku wykryć prawdę; polecił, by określili osobno
rozległość ziemi urodzajnej i rozległość ziemi mniej dobrej. Taka bowiem jest natura 77
krainy chananejskiej, że można tam ujrzeć równiny rozległe, płodów pełne, które
w porównaniu z innymi ziemiami uznać trzeba za bardzo urodzajne, ale jeśli zestawi
się je z ziemią Jerychonitów i Jerozolimitów, to cała ich urodzajność gaśnie. Chociaż 78
bowiem tereny tych plemion są niewielkie i w większej części górzyste, dzięki niezmiernej
obfitości płodów i piękności krajobrazów nie ustępują żadnym innym. Właśnie dlatego
Jezus postanowił, by podział krainy oparto raczej na ocenianiu ziemi niż na jej
wymierzaniu; często bowiem jedna jej włóka warta jest tyle, co tysiąc włók w innym
miejscu. Tak więc owe wysłani mężowie — było ich dziesięciu — obeszli całą krajnę 79

[26] Obliczenie jest kombinacją danych zawartych w Joz 14,7 (wędrówki Kaleba w wieku 40 lat) i *tamże*, 10 (Kaleb oświadcza, że ma 85 lat). Jeśli przyjąć, że wędrówka trwała 40 lat, to na wojny Jozuego zostaje 5 lat. W Pwt 2,14 (i według tradycji) czas trwania wędrówki oblicza się na 38 lat, a więc na podboje zostałoby 7 lat.

[27] O Galgali (bibl. Gilgal) zob. wyżej, par. 20, przzp. 6, Silo (bibl. Szilo, dziś Chirbet Seilum), miasto w Judei położone około 15 km na północny wschód od Betel, ok. 40 km na północ od Jerozolimy.

[28] O Sykimie (bibl. Sychem) zob. wyżej, 1,337, przyp. 179.

[29] O górach Garizim i Hebel (bibl. Ebal) zob. wyżej, 4,305, przp 129.

[30] Zgodnie z nakazem Mojżesza (zob. wyżej, 4,307; Pwt 27,11 ns.).

[31] Z każdego z 7 pokoleń po trzech mężów (Joz 18,4), czyli razem 21.

Joz 18,9 i ocenili ziemię, a w siódmym miesiącu wrócili od Jezusa przebywającego w mieście Silo,
gdzie umieszczono Przybytek.[32]
80 22. Wtedy Jezus, wziąwszy do pomocy Eleazara oraz radę starszych i naczelników
Joz 18,10 plemiennych, podzielił całą krainę pomiędzy dziewięć plemion i połowę plemienia
81 Manassesa, ustanawiając działy odpowiadające liczebności każdego plemienia. Gdy
Joz 15,1 rzucił losy,[33] plemieniu Judy przypadła górna Idumea, wzdłuż sięgająca do Jerozolimy,
a wszerz[34] rozpościerająca się do Jeziora Sodomskiego;[35] ten dział obejmował miasta
82 Askalon i Gazę.[36] Plemię Semeona otrzymało tę część Idumei, która graniczy z Egiptem
Joz 19,1 i Arabią. Beniaminici zajęli tereny, które wzdłuż rozciągają się od rzeki Jordan do mo-
Joz 18,11 rza,[37] a wszerz ograniczone są Jerozolimą i Betel; ten dział był najwęższy ze wszystkich,
gdyż znakomita jest tam gleba; objął on bowiem Jerycho i miasto Jerozolimitów.
83 Plemieniu Efrana dostały się okolice wzdłuż sięgające od rzeki Jordanu do Gazary,
Joz 16,5 a wszerz — od Betel aż do wielkiej Równiny.[38] Połowę plemienia Manassesowego
Joz 17,1 84 umieszczono od Jordanu do miasta Dory,[39] a wszerz dziedzina ich sięgała do Betesan, mia-
sta zwanego teraz Scytopolis.[40] Za nimi wyznaczono tereny plemieniu Isachara, wzdłuż
Joz 19,10 ograniczone górą Karmel i rzeką, a wszerz sięgające do góry Itabyrion. Zabulonitom
Joz 19,24 85 przypadł dział, który od Genesar[41] rozciąga się do pobliża Karmelu i morza. Tę zaś
ziemię, która, poczynając się od Karmelu, zwana jest Doliną (jest nią ona istotnie),
uzyskali dla siebie Aseryci, całą tę ziemię leżącą naprzeciw Sydonu; dział ten objął miasto
Joz 19,32 86 Arke, zwane również Ekdipus.[42] Tereny rozciągające się ku wschodowi do miasta
Damaszku, wraz z górną Galileą, zajęli Neftalici, sięgając aż do gór Libanu i źródeł

---

[32] Jest pewna niezgodność między tym opowiadaniem Józefa a relacją biblijną. Według Józefa całego podziału dla 9 1/2 pokoleń (niżej, par. 80) dokonano w Szilo, a według Biblii (Joz roz. 18—19) był to drugi podział, gdyż pierwszy miał miejsce w Gilgal (*tamże*, roz. 14—17). Nadto autor biblijny mówi o 7 częściach, na które podzielili kraj wybrani mężowie w liczbie 21 (*tamże*, 18,5), a nie 10 wysłanników i w 7 miesiącach, jak utrzymuje Józef.

[33] Przez losowanie określano okolice, które miały przypaść poszczególnym pokoleniom. W ten sposób chciano zaradzić zazdrościom i kłótniom, gdyż losowanie uważano za wyraz woli Bożej (Prz 16,33; 18,18).

[34] Wyrażenia „wzdłuż" i „wszerz" należy rozumieć w sensie dłuższego i krótszego wymiaru działu bez względu na stronę świata.

[35] To znaczy do brzegów Morza Martwego, które Józef nazywa Jeziorem Sodomskim.

[36] Askalon (bibl. Aszkelon), starożytne miasto kananejskie, później zhellenizowane, położone na wybrzeżu śródziemnomorskim na północ od Antedonu i Gazy. O Gazie zob. wyżej, 1,136, przyp. 72.

[37] Według Joz 18,12 — „ku zachodowi", (według LXX — „ku morzu"), gdyż zachodnia granica terytorium Beniaminitów przebiegała daleko od morza.

[38] O Jerychu zob. wyżej, 4,100, przyp. 45. Gezer (u Józefa Gazara), starożytne miasto kananejskie, leżało na brzegu równiny Szefeli, na północny zachód od Jerozolimy, w odległości 28 km na południowy wschód od Jafy (Joppy). O Betel zob. wyżej, 1,284, przyp. 164. Wielka Równina oznacza tutaj dolinę Ezdrelon (Jizreel) rozciągającą się między Samarią a Galileą (Karmelem a Gilead).

[39] Dora (bibl. Dor), ufortyfikowane nadmorskie miasto fenickie, położone na wybrzeżu Morza Śródziemnego między Ptolemaidą a Cezareą.

[40] Betesan (arab. Beisan), dawna nazwa Bet-Szean, od czasów hellenistycznych — Scytopolis. Było to jedyne miasto Dekapolu leżące w Przedjordaniu, ważne ognisko kultury hellenistycznej od czasu Aleksandra Wielkiego. Jego nazwa grecka wiąże się z najazdem Scytów w VII w. przed Chr.

[41] Góra Tabor (u Józefa Itabyrion) wznosi się w dolnej Galilei, na północny wschód od doliny Ezdrelon, 7 km na wschód od Nazaretu, jej opis w *BJ* 4,54 ns. Jezioro Genezaret, zwane też morzem miało różne nazwy: w ST — Kinneret (Lb 34,11), po niewoli babilońskiej Genezaret (1 Mch 11,67; Łk 5,1), u Józefa Ge(n)nesar (*BJ* 2,573; *Antiq.* 13,158), Gennessaritis (*Antiq.* 18,28 i 36). Jeziorem Tyberiadzkim nazywano je od miasta Tyberiady, które stało się stolicą Galilei (*BJ* 3,57; 4,456; J 6,1; 21,1), a w NT Galilejskim (MT 4,18; 15,29; Mk 1,16; 7,31; J 6,1). Opis jego w *BJ* 3,506—521.

[42] Miasto Akzib, zwane tu przez Józefa Arke i Ekdipus oraz gdzie indziej Ekdippa (*BJ* 1,257; *Antiq.* 14,343), to dziś ez-Zib, położone między Ptolemaidą a Tyrem.

Jordanu, które wytryskują z tych właśnie gór [...].[43] Danitom przypadła ta część doliny, Joz 19,40 87
która leży naprzeciw zachodzącego słońca, ograniczona Azotem i Dorą, odzierżyli całą
Jamnię i Gittę [oraz] ziemię od Akkaronu[44] aż do gór, od których poczynał się dział
plemienia Judy.
23. Tak podzielił Jezus dziedzictwo sześciu narodów noszących imiona synów 88
Chananeja i przekazał tę ziemię plemionom dziewięciu i połowie; kraina bowiem 89
amorycka, nazwana tak również od jednego z potomków Chananeja, już przedtem
została zdobyta i Mojżesz rozdzielił ją plemionom dwom i połowie, jak o tym powiedzieliśmy.[45] Natomiast okolice Sydonu oraz krainy Arucejczyków, Amatejczyków
i Arydejczyków pozostały nie przydzielone.
24. Jezus, gdy już starość przeszkadzała mu w wypełnianiu jego własnych zamysłów 90
i widział, że mężowie, którzy objęli po nim władzę, nie dbają o dobro społeczności, Joz 23,1
zobowiązał każde plemię do tego, by w podzielonej krainie nie został żaden ślad po
narodzie Chananejczyków; od wypełnienia bowiem tego jednego warunku zależy ich
bezpieczeństwo i trwałość obyczajów przekazanych przez przodków: powiedział im to
Mojżesz[46] i sami dobrze o tym wiedzą. Nakazał im również Jezus, by oddali lewitom Joz 21,1 91
należne im trzydzieści osiem miast; dziesięć bowiem miast lewici odzierżyli już w krainie
amoryckiej.[47] Spośród tych miast trzy przeznaczył na schronienia dla zbiegów (pilnie Joz 20,1
troszczył się o to, by nie zaniedbać żadnego z poleceń Mojżesza), mianowicie: Hebron
należące do plemienia Judy, Sykimę w dziale Efraimowym i Kedesę[48] na ziemi Neftalitów;
to ostatnie miasto znajduje się w górnej Galilei. Rozdzielił także pozostałe jeszcze łupy, 92
których wielka była obfitość; wszyscy — zarówno cała społeczność, jak i każdy człowiek Por. Joz 22,8
z osobna — otrzymali wspaniałe bogactwa: złoto, srebro, odzież i inne sprzęty, a poza tym
bydło w takiej ilości, że nie sposób było je zliczyć.
25. Potem zaś zwołał wojsko na zgromadzenie i do mężów mieszkających za Jordanem 93
w Amorei, którzy uczestniczyli w walce w liczbie pięćdziesięciu tysięcy zbrojnych, Joz 22,1
takimi przemówił słowy: „Oto Bóg, Ojciec i Władca narodu hebrajskiego, pozwolił nam
zdobyć tę krainę i obiecał, że skoro ją zdobyliśmy, na zawsze ją zachowa w naszym
władaniu. A kiedy na Jego polecenie wezwaliśmy was do pomocy w trudach, nie 94
szczędziliście swych sił, trwając przy nas w każdej potrzebie. Przeto sprawiedliwość
wymaga, byście teraz — gdy już nie stoją przed nami żadne trudne zadania — mogli sobie
odpocząć; trzeba bowiem oszczędzać waszą gorliwość, abyśmy w przyszłości mogli
znaleźć ją gotową do podjęcia dla nas nowych trudów, jeśli wyniknie potrzeba, a nie
znużoną nadmiarem obecnego mozołu. Dziękujemy więc wam za to, że dzieliliście z nami 95
niebezpieczeństwa, a ta wdzięczność nasza nigdy nie wygaśnie. Potrafimy bowiem
przechowywać w swych sercach pamięć o przyjaciołach i o przysługach, jakie nam
wyświadczyli; a przecież wy przez wzgląd na nas odłożyliście korzystanie ze swych dóbr,
postanawiając, iż dopiero wtedy będziecie nimi się radować, gdy trudem swoim wypełnicie

---

[43] W tym miejscu rękopisy zawierają niezrozumiałe słowa, opuszczone przez Lat i stanowiące prawdopodobnie glossę: „z tej strony, gdzie one zstępują ku granicom na północ od sąsiedniego miasta Arke".

[44] Azot (Aszdod), dziś Tel Aszdod, nadmorskie miasto położone w Palestynie między Gazą a Joppą (dziś Jafą), na północ od Aszkelonu. Był ośrodkiem kultu Dagona (1 Sm 5,1—8). O Dorze zob. wyżej, par. 84, przyp. 39. Biblijne Jabne lub Jabneel, u Józefa Jamnia, dziś Jabne, miasto filistyńskie położone na południu od Joppy (Jafy), około 16 km na północny wschód od Azotu. Miasto Gitta (Gat) leżało w okolicy Lakisz na wschód od Aszkelonu (dokładne położenie jego nie jest pewne). Ekron (u Józefa Akkaron), miasto filistyńskie leżące na równinie Szefeli, na zachód od Jerozolimy, na południowy zachód od Gezer, w odległości 10 km od Morza Śródziemnego.

[45] Wyżej, 4,166 ns.

[46] Wyżej, 4,191 ns.

[47] Zob. wyżej, 4,67.173.

[48] O Sykimie (Sychem) zob. wyżej, 1,337, przyp. 179; o Kedesie — wyżej, 63, przyp. 23; o Hebronie — wyżej, 1,170, przyp. 103.

96 te zadania, których otośmy już dokonali dzięki łasce Boga. Trudząc się tak razem z nami,
wspaniale pomnożyliście posiadane już dobra: zabierzecie ze sobą obfite łupy, złoto
i srebro, a przede wszystkim — to najważniejsza wasza zdobycz — naszą życzliwość
i pragnienie nasze, by odwdzięczyć się wam przy sposobności tak, jak będziecie chcieli.
W niczym bowiem na zlekceważyliście poleceń Mojżesza, choć nie ma go już wśród ludzi,
97 i wszystkimi swymi czynami zasłużyliście na naszą wdzięczność. Powróćcie teraz radośnie
do swego dziedzictwa i pomnijcie o tym, że naszego pokrewieństwa żadna granica
rozerwać nie może; chociaż płynie między nami rzeka, nigdy nie uważajcie nas za ludzi
obcych, ale za Hebrajczyków. Przecież wszyscy — niezależnie od tego, czy tu, czy tam
mieszkamy — wywodzimy się od Abrama, jeden i ten sam Bóg powołał do istnienia
98 naszych i waszych przodków. O Jego kult troszczcie się gorliwie i strzeżcie wszystkich
zasad tego ustroju, który On ustanowił za pośrednictwem Mojżesza; bo jeśli będziecie
Joz 22,6 wiernie trwać przy tych zasadach, Bóg nigdy nie przestanie użyczać wam łaskawej
pomocy; jeśli natomiast odwrócicie się od nich, by naśladować inne narody, to i On
99 odwróci się od waszego plemienia." Wygłosiwszy taką mowę, Jezus pożegnał się z każdym
po kolei z mężów sprawujących władzę, a następnie z całym tłumem; potem zaś, gdy wódz
pozostał w obozie, lud odprowadził odchodzących; nie obeszło się tam bez łez, bo trudno
im było rozstać się ze sobą.
100 26. Przeprawiwszy się przez rzekę, plemiona Rubela i Gada oraz ci mężowie
Joz 22,10 z plemienia Manassesa, którzy im towarzyszyli, wznieśli ołtarz na brzegu Jordanu jako
pomnik mający przypominać przyszłym pokoleniom o pokrewieństwie łączącym ich
101 z ludźmi osiedlonymi po drugiej stronie rzeki.[49] Kiedy zaś rozeszła się wieść, iż owi
powracający mężowie zbudowali ołtarz, i fałszywie przedstawiono ich intencję, jakoby
dążyli do rozłamu i chcieli wprowadzić obcych bogów, mieszkańcy zachodniego brzegu
dali wiarę temu oszczerstwu i podejrzewając, że służbie Bożej grozi niebezpieczeństwo,
porwali za broń, by przekroczywszy rzekę pomścić się na budowniczych ołtarza i ukarać
102 ich za wypaczenie obrzędów przekazanych przez przodków. Uważali bowiem, że powinni
nie bacząc na wspólnotę rodu i na dostojeństwo oskarżonych, troszczyć się tylko o to, by
103 wypełniła się wola Boga i by odbierał On cześć w taki sposób, jak tego pragnie. Pełni
oburzenia szykowali się do wyprawy, ale powstrzymali ich Jezus, arcykapłan Eleazar
i starsi, radząc, by najpierw rozmówili się z tymi rodakami, wybadali ich zamiary i dopiero
104 wtedy napadli na nich zbrojnie, jeśli stwierdzą, że istotnie dążą do zła. Wyprawili tedy
Joz 22,13 posłów za Jordan, Fineesa, syna Eleazarowego, a z nim dziesięciu mężów wysoko
cenionych wśród Hebrajczyków, aby wykryli, w jakiej myśli owi ludzie, przeprawiwszy się
105 przez rzekę, wznieśli ołtarz na brzegu. Gdy posłowie przekroczyli Jordan i przybyli do
tamtejszych mieszkańców, zwołano zgromadzenie, na którym Finees powstał i oświad-
czył, że ich występek zbyt jest poważny, by mogło wystarczyć przeciw niemu słowne
upomnienie i ostrzeżenie na przyszłość. „Ale pomimo okropności tego czynu łamiącego
prawa — powiedział — nie porwaliśmy za broń, by od razu wywrzeć na was zemstę;
wspomnieliśmy na naszą rodową wspólnotę i mając nadzieję, że może samymi słowami
106 uda się przywieść was na drogę rozsądku, podjęliśmy to poselstwo. Przybyliśmy tu dla do-
wiedzenia się, w jakim celu zbudowaliście ten ołtarz, abyśmy nie okazali się lekkomyślni
w walce przeciw wam, jeśli uczyniliście to w zbożnej myśli; jeżeli natomiast przekonamy
107 się, że oskarżenie jest prawdziwe, to sprawiedliwą weźmiemy pomstę. Trudno nam było
uwierzyć, byście wy, wychowani w znajomości woli Boga, słuchacze praw danych nam
przez Niego samego, abyście wy, powtarzam, skoro tylko odeszliście od nas i wróciliście
do własnego dziedzictwa, otrzymanego dzięki łasce tego Boga, dzięki Jego troskliwej
opiece nad nami — natychmiast zapomnieli o Nim i, zaniedbawszy Przybytek, arkę
i ołtarz naszych ojców, przylgnęli do bezeceństw chananejskich i sprowadzili sobie bogów
108 obcych. Pomimo wszystko jednak wymażecie swą winę, jeśli tylko uczujecie skruchę

[49] Tzn. po zachodniej stronie Jordanu, patrząc od strony Zajordania. W Biblii jednak „po drugiej stronie rzeki" zawsze oznacza tereny po wschodniej stronie Jordanu.

i wyrzekniecie się tego szaleństwa, okazując czci pełną pamięć o prawach waszych ojców. Gdybyście jednak dalej brnęli w występek, nie pożałujemy żadnego trudu w obronie praw; przekroczywszy Jordan, przybędziemy na odsiecz tym prawom, a więc i Bogu samemu, nie czyniąc żadnej różnicy między wami a Chananejczykami: wymordujemy was tak
samo, jak ich. Nie myślcie bowiem, że poszedłszy za rzekę wymknęliście się dzięki temu 109
spod władzy Boga; wszędzie pozostajecie w Jego dziedzinie i nie ma sposobu na to, by uciec przed Jego potęgą i sprawiedliwością. Jeśli zaś uważacie, że na tych terenach trudno jest wam żyć zacnie, to przecież możemy jeszcze raz podzielić krainę, inaczej, a tę ziemię
zostawić na pastwiska dla owiec. W każdym razie, dobrze uczynicie, jeśli wrócicie na 110
drogę rozsądku i odstąpicie od występków, póki jeszcze są świeże. Na dobro waszych dzieci i żon zaklinamy was, byście nie zmusili nas do zemsty. Ta myśl, że wasze własne i najdroższych wam osób bezpieczeństwo zależy od przebiegu tego zgromadzenia, niechże wywrze wpływ na wasze decyzje; pomyślcie sobie, że lepiej jest dać się pokonać słowami niż narazić się na grozę wojny."

27. Po tym przemówieniu Fineesa przodownicy zgromadzenia i wszyscy obecni poczęli 111
bronić się przeciw zarzucanym im przestępstwom, oświadczając, iż ani nie zamierzają Joz 22,21
wyprzeć się braterstwa wiążącego ich z rodakami, ani nie mieli buntowniczych zamysłów
budując ów ołtarz; uznają jednego tylko Boga, wspólnego wszystkim Hebrajczykom, 112
i jeden ołtarz spiżowy, przed Przybytkiem stojący, na którym godzi się składać ofiary. A ten ołtarz, który ściągnął na nich podejrzenie, nie dla obrzędów wznieśli, ale po to tylko — mówili — „by na wieki symbolem był i świadectwem naszego braterstwa z wami, zobowiązującym do zacnego życia i wierności dla praw naszych przodków, a bynajmniej
nie po to, byśmy mieli buntować się przeciw prawom, jak podejrzewacie. Że w takiej 113
właśnie myśli zbudowaliśmy ten ołtarz, świadkiem może być Bóg, któremu trzeba wierzyć. Przeto lepsze mając o nas wyobrażenie, nie oskarżajcie nas o takie zbrodnie, którymi zasłużyliby na zatracenie wszyscy ci, co — wywodząc się z rodu Abramowego — przyjęliby jakieś nowe obyczaje, wypaczające nasze tradycyjne zasady".

28. Finees pochwalił ich za takie oświadczenie i wróciwszy do Jezusa, potwórzył je 114
ludowi. Jezus uradował się, że nie potrzeba zbroić zastępów i prowadzić ich na walkę Joz 22,30
przeciw rodakom, i za tę łaskę złożył Bogu ofiary dziękczynne. A rozesławszy potem Joz 24,1
plemiona do ich siedzib, sam pozostał w Sykimie. W dwadzieścia lat później,[50] gdy już był 115
bardzo stary, przyzwał do siebie najznakomitszych mężów z miast oraz naczelników Joz 23 i 24
i starszych i zgromadził tylu ludzi spośród gminu, ilu mogło przyjść; gdy się zebrali, przypomniał im o wszystkich dobrodziejstwach Bożych — a wielu ich doznał lud, który
z lichego bytu wydźwignął się do tak wspaniałej chwały i zamożności; otóż — powiedział 116
im — by nigdy nie zrazić do siebie Boga, winni trwać w pobożności, bo tylko ona zdoła im zapewnić Jego przychylność. Prosił ich, by zachowali w pamięci te upomnienia, które im zostawia spełniając swój obowiązek, gdy oto ma już odejść z życia.

29. Po takiej przemowie do zgromadzonych umarł Jezus, przeżywszy lat sto dziesięć; 117
czterdzieści lat spędził przy Mojżeszu otrzymując owocne pouczenia, a po śmierci mistrza Joz 24,29
przez dwadzieścia pięć lat[51] był wodzem. Mężowi temu nie brakło ani roztropności, ani 118
umiejętności jasnego przedstawiania swych myśli tłumom, w obu dziedzinach był niezrównany: w działaniu i niebezpieczeństwach mężny i zuchwały, a w czasach pokoju rządca niezwykle zręczny, znakomicie umiejący dostosować się do każdej sytuacji.[52]
Pogrzebano go w mieście Tamna,[53] należącym do plemienia Efraima. Około tego samego 119

[50] „Po upływie długiego czasu" (Joz 23,1).

[51] Biblia nie określa czasu sprawowania przez Jozuego (u Józefa Jezusa) funkcji wodza (Joz 24,29). Źródła pozabiblijne podają 25 lat (*Kronika Samarytańska*) i 28 lat (tradycja rabinistyczna — Sefer Olam Rabba 12).

[52] Por. krótką jego charakterystykę wyżej, 3,49.

[53] Tamna (Bibl. Timnat-Serach), dziś Chirbet Tibneh, w czasach rzymskich stolica toparchii położona w odległości 29 km na północny zachód od Jerozolimy i 20 km na północny wschód od Liddy.

Joz 24,33 czasu umarł także arcykapłan Eleazar, przekazując kapłaństwo synowi swemu Fineesowi;
jego pomnik i grób znajdują się w mieście Gabata.[54]

120 II 1. Po śmierci tych mężów Finees, prorokując według woli Bożej, oznajmił, że w celu
Sdz 1,1 wytracenia narodu chananejskiego należy powierzyć dowództwo plemieniu Judy; lud
bowiem gorliwie dopytywał się, czego pragnie Bóg. Wtedy to plemię, dobrawszy sobie do
pomocy plemię Semeona — pod tym warunkiem, że po zniszczeniu Chananejczyków
podległych plemieniu Judy wspólnie uczynią to samo z wrogami znajdującymi się na
terenie dziedzictwa Semeona — [wyruszyło w bój].[55]
121 2. Chananejczycy, których siły były teraz w rozkwicie, czekali na nich z wielką armią
Sdz 1,4 przy Zebece,[56] powierzywszy dowództwo królowi Zebecejczyków, Adonizebekowi —
imię to tłumaczy się: pan Zebecejczyków, bo *adoni* w języku hebrajskim znaczy: pan —
122 i spodziewali się, że pokonają Izraelitów, skoro umarł już Jezus. Ale Izraelici owych
dwóch plemion, które powyżej wymieniłem, starłszy się z nimi w boju, tak wspaniale
walczyli, że zabili więcej niż dziesięć tysięcy wrogów, a resztę pognali przed sobą i w tym
pościgu pojmali Adonizebeka, który — gdy zwycięzcy obcięli mu końce rąk i nóg—
123 wykrzyknął: „Ach, nie było mi sądzone, bym na zawsze ukrył się przed oczyma Bożymi!
Oto spadł na mnie taki właśnie los, jaki przedtem zgotowałem siedemdziesięciu dwom[57]
124 królom". Przyciągnęli jeszcze żywego pod Jerozolimę, a gdy umarł, pogrzebali go. Potem
po kolei szturmowali miasta okoliczne, a gdy zdobyli bardzo wiele grodów, poczęli
oblegać Jerozolimę. Dolnym miastem po pewnym czasie zawładnęli i wymordowali
wszystkich jego mieszkańców; ale szturm do górnego miasta zbyt był dla nich trudny
z powodu potężnych murów i naturalnej obronności położenia.[58]
125 3. Przenieśli tedy obóz do Hebronu, opanowali ten gród i zabili wszystkich jego
Sdz 1,10 mieszkańców. Pozostało jednak jeszcze plemię olbrzymów,[59] których ciała były tak
ogromne i postacie tak odmienne od kształtów innych ludzi, że wszyscy zdumiewali
się ich widokiem i trwożnie podawali sobie o nich wieść. Jeszcze dziś można oglądać ich
126 kości, zupełnie niepodobne do żadnych innych kości, jakie kiedykolwiek znaleziono. To
miasto przekazali lewitom jako dar znamienity, wraz z jego okolicą na odległość dwóch
Sdz 1,20 tysięcy łokci;[60] resztę zaś tej ziemi, według poleceń Mojżesza, podarowali Chalebowi,
który był jednym ze zwiadowców wysłanych niegdyś przez Mojżesza do krainy
127 chananejskiej. Dali także ziemię do zamieszkania potomkom Jetra Madianity, teścia
Sdz 1,16 Mojżesza; opuścili oni bowiem swą ojczyznę i, poszedłszy za Hebrajczykami, razem z nimi
wędrowali przez pustynię.
128 4. Plemiona Judy i Semeona zawładnęły również miastami w górzystej części krainy
Sdz 1,9.17 ns. chananejskiej, a spośród grodów położonych na równinie i nad morzem zdobyły Askalon
i Azot. Natomiast Gaza i Akkaron oparły się im: leżąc na równinie i mając mnóstwo
rydwanów, bolesną dały odprawę napastnikom.[61]

---

[54] Gabata (bibl. Gibea) leżała na ziemi pokolenia Efraima; dokładne położenie nie jest znane.

[55] W tym miejscu jest (według Niesego) luka w przekazie rękopiśmiennym.

[56] Zebeke (bibl. Bezek), miasto kananejskie położone na terytorium Manassesa, w połowie drogi między Sychem a Bet-Szean (Scytopolis).

[57] Tak mają niektóre rękopisy LXX, a w TM (Sdz 1,7) — 70.

[58] Józef usiłuje przez rozróżnienie dolnego i górnego miasta pogodzić sprzeczne z sobą relacje: w Sdz 1,8 (zdobycie Jerozolimy, wycięcie ludności i spalenie jej — prawdopodobnie późniejsza glossa) oraz *tamże* 21 i Joz 15,63, które temu zaprzeczają.

[59] Byli to synowie Anaka (Anakici), mieszkańcy Palestyny przed zajęciem jej przez Izraelitów. ST zalicza ich do olbrzymów (Refaitów) — por. Lb 13,33 i wyżej, 3,305.

[60] Zgodnie z nakazem Mojżesza (wyżej, 4,67).

[61] Według Sdz 1,18 ns. Juda zdobył miasta (z okolicami): Gazę, Aszkelon i Ekron, lecz nie zdołał wygnać z nich mieszkańców, „ponieważ mieli żelazne rydwany". O Azocie (Aszdodzie) nie ma tam wzmianki. Natomiast według LXX nie był w stanie zająć żadnego z wymienionych miast (łącznie z Aszdodem). Józef widocznie chce pogodzić z sobą dwie sprzeczne wersje.

5. Beniaminici, w których dziedzinie znajdowała się Jerozolima, zgodzili się, by 129
mieszkańcy tego miasta płacili im daninę. Dzięki takiemu układowi jedni i drudzy Sdz 1,21.27 ns.
odpoczęli — ci od lęku, a tamci od rzezi — i mogli swobodnie uprawiać rolę. Inne
plemiona poszły za przykładem Bieniaminitów i zadowalając się otrzymywaniem haraczu
pozwoliły Chananejczykom żyć w pokoju.
6. Plemię Efrana, oblegając Betel, nie mogło osiągnąć żadnych wyników proporcjo- 130
nalnych do trudu i czasu poświęconego na to oblężenie; ale pomimo takiego mozołu Sdz 1,22
uparcie siedzieli wokół grodu. Aż wreszcie, gdy schwytali jednego z mieszkańców tego 131
miasta, który wyszedł na poszukiwanie żywności, dali mu słowo, że jeśli wyda gród w ich
ręce, oszczędzą życie jemu i jego krewnym; na takich warunkach człowiek ów zgodził się
na zdradę, dzięki której ocalił siebie i swoją rodzinę, a Hebrajczycy, wymordowawszy
wszystkich innych mieszkańców, odzierżyli Betel.
7. Po tych wydarzeniach Izraelici złagodnieli wobec wrogów, poświęcając się pracy nad 132
uprawą ziemi. A w miarę jak wzrastało ich bogactwo, opanowani żądzą przepychu Sdz 2,11
i rozkoszy coraz mniej baczyli na ład ustroju i już nie kwapili się do słuchania praw.
Oburzony takim postępowaniem Bóg obwieścił im — po pierwsze: że wykroczyli oni 133
przeciw Jego nakazom oszczędzając Chananejczyków, a następnie: że ci wrogowie, Sdz 2,14
skorzystawszy ze sposobności, bardzo okrutnie z nimi się obejdą. Ta wyrocznia Boża 134
bardzo przygnębiła Izraelitów, ale nie mieli ochoty na walkę, gdyż zdobyte na
Chananejczykach bogate łupy umożliwiały im życie w przepychu, które zwątliło ich hart
i wytrwałość. Nawet arystokratyczny system rządów uległ skażeniu; już nie ustanawiali 135
rad starszych ani żadnego z dawnych urzędów nakazanych przez prawo, jeno żyli w swych
posiadłościach, zaprzedani rozkoszy bogacenia się.[62] Taka zupełna niedbałość dopro-
wadziła wreszcie do tego, że znowu wybuchła wśród nich zażarta niezgoda i uwikłali się
w walkę wewnętrzną z następującej przyczyny:[63]
8. Pewien lewita niższej rangi, pochodzący z krainy Efrana i tam zamieszkały, poślubił 136
niewiastę z Betlejem,[64] miejsca należącego do plemienia Judy. Zachwycony urodą swej Sdz 19,1
żony, gorąco ją miłował i cierpiał nad tym, że nie może w niej obudzić wzajemnych uczuć.
Gdy tak stroniła od niego i tym oporem jeszcze bardziej podniecała jego namiętność, 137
nieustannie kłócili się ze sobą, aż wreszcie niewiasta, znudzona tymi kłótniami, opuściła
męża w czwartym miesiącu[65] i wróciła do rodziców. On jednak, nie mogąc ukoić
swej miłości, poszedł do teściów, załagodził urazy i pojednał się z żoną. Pozostał tam 138
jeszcze przez cztery dni, życzliwie podejmowany przez rodziców żony, a piątego dnia,
postanowiwszy wrócić już do domu, wyruszył w drogę dopiero pod wieczór; rodzicom
bowiem trudno było rozstać się z córką i dlatego zatrzymali ich jeszcze przez cały dzień.
Wędrowcom towarzyszył tylko jeden sługa i mieli osła, na którym jechała niewiasta. Gdy 139
przebyli trzydzieści stadiów[66] i dotarli w pobliże Jerozolimy, sługa poradził im, by
znaleźli jakiś nocleg, bo wędrówka w nocy nastręcza wiele niebezpieczeństw, zwłaszcza że
niedaleko są wrogowie, a w takiej porze nawet przyjaciołom nie należy zbytnio ufać.
Lewita jednak nie chciał szukać gościny u obcoplemieńców— miasto bowiem było nadal 140
w rękach Chananejczyków[67] — wolał powędrować jeszcze dwadzieścia stadiów dalej,

[62] Nie ma w Biblii mowy o zepsuciu przedstawicieli arystokratycznego systemu rządów.

[63] Epizod ten, stanowiący dodatek do Księgi Sędziów (Sdz 19,1 ns.), Józef przeniósł do okresu przed Sędziami.

[64] Betlejem (judzkie), miasteczko (nazywane także Efrata) położone 8 km na południe od Jerozolimy, miejsce narodzenia Chrystusa Pana.

[65] Józef źle zrozumiał tekst biblijny, gdyż według Sdz 19,2 żona tego lewity powraca do domu ojca w Betlejem i tam przebywa 4 miesiące.

[66] 30 stadiów, czyli ok. 5 1/2 km. Niżej, 7,312 Józef oblicza tę odległość na 20 stadiów (około 4 km), ale faktycznie miasto oddalone jest od Jerozolimy ok. 8 km.

[67] Por. wyżej, par. 124, przyp. 58.

by przenocować w grodzie hebrajskim. Narzuciwszy swą wolę, przybył do Gaby[68]
141 znajdującej się we władaniu plemienia Beniamina; tymczasem zapadł już wieczór. Żaden
z ludzi spotkanych na rynku nie zapraszał go w gościnę, aż wreszcie pewien starzec —
wywodzący się z plemienia Efrana, ale zamieszkały w Gabie — właśnie wracając z pola,
nawiązał rozmowę z przybyszem i zapytał go, kim jest i dlaczego dopiero teraz rozgląda
142 się za miejscem na wieczerzę, gdy już zapadł mrok. Ten odpowiedział mu, że jest lewitą i że
Por. Sdz 19,19 odwozi swą kobietę od jej rodziców z powrotem do swego domu, a ten dom — nadmienił —
znajduje się w dziedzictwie Efranowym. Wtedy ów starzec, przez wzgląd na pokrewieństwo — należeli bowiem do tego samego plemienia — łączące go z tym człowiekiem tak
143 przypadkowo spotkanym, powiódł go do swego domu jako gościa. Tymczasem pewni
Sdz 19,22 młodzieńcy z Gaby, którzy zobaczyli niewiastę na rynku i zdumieli się jej urodą —
skoro dowiedzieli się, że udała się ona do domu starca, przyszli pod jego drzwi,
rozzuchwaleni słabością tej garstki ludzi. Gdy starzec prosił ich, by się oddalili i by nie
poważyli się na żaden gwałt zuchwały, odpowiedzieli, że zostawią go w spokoju, jeśli wyda
144 w ich ręce goszczącą u niego kobietę. Na to rzekł im gospodarz, że kobieta jest jego krewną
i żoną lewity i że straszną popełniliby zbrodnię, gdyby pod wpływem żądzy podeptali
nakazy praw. Oni jednak zgoła nie baczyli na prawość, jeno szydzić poczęli i zagrozili, że
145 go zabiją, jeśli stanie w poprzek ich pożądaniu. Znalazłszy się w takim położeniu i nie
chcąc dopuścić do znieważenia swych gości, starzec wydał owym ludziom swą własną
córkę. Oświadczył im, że lepiej będzie, jeśli w ten sposób nasycą swą żądzę, niżby mieli
wbrew prawom zadawać gwałt gościom, a miał nadzieję, że dzięki temu uchroni
146 goszczących u niego ludzi od krzywdy. Napastnicy jednak nadal pożądali nieznajomej
i natarczywie domagali się jej. Gdy starzec jeszcze błagał ich, by nie ośmielili się na
bezprawie — porwali kobietę[69] i, rozpłomieniwszy się jeszcze w swym pożądaniu, unieśli
ją do swych siedzib. Tam poczynali sobie z nią, jak chcieli przez całą noc, i wypuścili
147 ją dopiero przed samym świtem. Udręczona niewiasta wróciła przed dom gospodarza, ale
ponieważ ponad jej siły było to cierpienie i dławił ją wstyd, nie pozwalający jej stanąć
przed obliczem męża (sądziła bowiem, że zwłaszcza on nigdy nie zdoła zapomnieć o jej
148 hańbie), padła na ziemię i wyzionęła ducha. Lewita sądził, że żona jego pogrążona jest
tylko w śnie głębokim i, jeszcze nie podejrzewając nieszczęścia, starał się ją obudzić, by
pocieszyć niewiastę, że przecież nie oddała się tym zuchwalcom dobrowolnie, jeno sami
149 wdarli się do domu i siłą ją wywlekli. Gdy zaś stwierdził, że umarła, wtedy, pełen hartu
ducha wobec tej okropnej zbrodni, położył martwą kobietę na osła, a przyjechawszy do
swego domu, porąbał ją na dwanaście części i każdemu plemieniu posłał jedną część,
nakazując wysłannikom, by oznajmili, kto spowodował śmierć niewiasty, i opowiedzieli
o zuchwalstwie owego plemienia.[70]

150 9. Izraelici, głęboko poruszeni takim widokiem i opowieścią o gwałcie tak strasznym,
Sdz 20,1 jakiego nigdy przedtem nie zaznali, przemożnym i sprawiedliwym gorejąc gniewem
zgromadzili się w Silo.[71] Gdy stanęli tym razem przed Przybytkiem, chcieli natychmiast
151 porwać za broń i napaść na mieszkańców Gaby jako na nieprzyjaciół. Powstrzymali
ich jednak starsi, przypominając, że nie powinni tak spieszyć się z wojną przeciw
rodakom, zanim nie rozmówią się z nimi w sprawie owych zarzutów; prawo bowiem nie
pozwala prowadzić wojska nawet przeciw obcoplemieńcom bez uprzedniego wyprawienia poselstwa i poczynienia wszelkich prób, by obwinionych przywieść do opa-
152 miętania i żalu. Powinni więc — mówili starsi[72] — spełniając nakaz prawa, wyprawić posłańców do Gabejczyków i zażądać wydania sprawców zła, a jeśli spełnią oni

[68] Miejscowość Gibea (u Józefa nazywa się ona Gaba, Gabaon i Gabata), w okresie hellenistycznym znana jako Gibea Saula, dziś Tell el-Ful, położone 5—6 km na północ od Jerozolimy.

[69] Według Biblii sam gospodarz wyprowadził żonę na zewnątrz domu (Sdz 19,25).

[70] Tj. Beniamina.

[71] W Mispa, a nie w Szilo (Sdz 20,1).

[72] Autor biblijny nie wspomina o udzieleniu Izraelitom takiej rady przez starszych. Dodając ten szczegół Józef chce pokazać, jak zachowywano prawo Mojżesza (por. Pwt 20,10 i wyżej, 4,296).

to żądanie, należy zadowolić się ukaraniem owych jednostek; jeśli natomiast zuchwale
odmówią, wtedy dopiero trzeba pomścić się na nich napaścią orężną. Wyprawili tedy 153
posłów do Gaby z oskarżeniem przeciwko młodzieńcom, którzy tak obeszli się z ową Sdz 20,12
kobietą, i z żądaniem, by sprawców tego przestępstwa przeciw prawom wydano na kaźń,
gdyż słuszne jest, by oni umarli — zamiast całego ludu. Ale lud Gaby odmówił wydania 154
młodzieńców; za żadną cenę nie chcieli ulec innym plemionom grożącym im wojną,
uważali bowiem, że w sile orężnej nikomu nie ustępują ani pod względem liczebności, ani
męstwa. Od razu rozpoczęli gorliwe przygotowania wraz z innymi Beniaminitami, którzy
poparli ich szaleńczy zamysł, wierząc, że mają bronić swych braci przed gwałtem.
10. Gdy Izraelici usłyszeli odpowiedź Gabejczyków, przysięgli, że żaden z nich nigdy 155
nie odda swej córki mężowi z plemienia Beniamina i że napadną na nich zbrojnie; bardziej Sdz 21,1
byli przeciw nim rozsierdzeni niż nasi przodkowie, jak mówi historia, przeciw Chananej- Sdz 20,17
czykom. Natychmiast wyprowadzili w pole armię liczącą czterysta tysięcy zbrojnych. Sdz 20,15 ns.
Przeciwnicy mieli zbrojnych dwadzieścia pięć tysięcy sześciuset,[73] wśród których było 156
około pięciuset mężów tak świetnie strzelających z procy lewą ręką, że w bitwie stoczonej 157
niedaleko od Gaby Beniaminici rozbili szyki Izraelitów i zabili dwadzieścia dwa tysiące
mężów; a zapewne poległoby ich jeszcze więcej, gdyby noc nie rozdzieliła walczących.
Zwycięzcy triumfalnie wrócili do miasta, a Izraelici przygnębieni klęską ustąpili do obozu. 158
Rankiem jeszcze raz ruszyli do natarcia, ale Beniaminici znowu opanowali pole;
utraciwszy tym razem osiemnaście tysięcy mężów, Izraelici przerażeni taką rzezią opuścili
obóz. Podążyli do Betel, pobliskiego miasta,[74] i następnego dnia odprawili post; za Sdz 20,26 159
pośrednictwem arcykapłana Fineesa błagali Boga, by przestał gniewać się na nich
i, zadowoliwszy się tymi dwiema ich klęskami, pozwolił im już teraz zwyciężyć i ujarzmić
wrogów. A Bóg, poprzez prorocze słowo Fineesa, obiecał wypełnić ich prośby.
11. Podzielili więc wojsko na dwie części i jedną połowę pod osłoną nocy rozmieścili
w zasadzkach wokół miasta, a druga ruszyła do walki z Beniaminitami i poczęła cofać się 160
przed ich natarciem. Beniaminici napierali, a Hebrajczycy ciągle się cofali, powoli, ale Sdz 20,29
coraz dalej, chcąc odciągnąć ich wszystkich od miasta. Ku tej pogoni za cofającym się
nieprzyjacielem wybiegli nawet starcy i chłopięta, wszyscy, których zostawiono w mieście 161
jako zbyt słabych do walki; chcieli zwartym tłumem zmiażdżyć wrogów. Kiedy jednak
wszyscy znaleźli się już daleko od grodu, Hebrajczycy nagle przestali umykać, odwrócili
się i stawili czoło napastnikom, dając jednocześnie umówiony sygnał towarzyszom
ukrytym w zasadzkach; ci, podniósłszy wrzawę, rzucili się na nieprzyjaciół. Beniaminici
spostrzegli, że wpadli w pułapkę — sytuacja ich była już beznadziejna. Hebrajczycy za- 162
gnali ich do jakiegoś krętego parowu i, stojąc dokoła, miotali włócznie, aż wymordowali
wszystkich okrom sześciuset mężów. Ci bowiem skupili się w gęstą kolumnę i, przedarłszy
się przez środek szyków nieprzyjacielskich, uciekli na pobliskie wzgórza i tam przysiedli. 163
Wszyscy poza nimi, około dwudziestu pięciu tysięcy ludzi, polegli. Izraelici spalili Gabę,
zgładzili niewiasty i nieletnich; tak samo obeszli się z innymi miastami plemienia 164
Beniamina. Do tego stopnia byli rozsierdzeni, że wysłali jeszcze dwanaście tysięcy swoich Sdz 20,46
wojowników przeciw miastu Jabes w Galadenie,[75] by zniszczyli je za to, że nie wsparło ich Sdz 21,8
w walce z Beniaminitami. Wysłany oddział wymordował w grodzie wszystkich mężczyzn 165
zdolnych do noszenia broni oraz dzieci i wszystkie kobiety oprócz czterystu dziewic. Do

---

[73] Według Sdz 20,15 było 26 000 Beniaminitów nie licząc mieszkańców Gibea (i ok. 700 mężów, co wydaje się glossą), podobnie według LXX (25 000, ale i 23 000 + 700). Wyraz „około" (ὑπό) w tekście Józefa świadczy o tym, że znał różne lekcje tego miejsca. Wyborowych procarzy według TM (i niektórych rękopisów LXX) było 700, a nie 500.

[74] Miasto Betel leżało w odległości około 12 km na północ od Gibea Saula, a Szilo ok. 30 km w tym kierunku.

[75] Miasto Jabes (u Józefa także Jabis) leżało w Gilead (Galadenie według Józefa) w Zajordaniu, stąd jego nazwa Jabes-Gilead. Było położone w odległości około 3,5 km na wschód od Jordanu, pośrodku między jego dopływami Jabbokiem a Jarmukiem.

tak gwałtownych czynów popchnął ich gniew, gdyż do krzywdy wyrządzonej niewieście
dołączyło się jeszcze ich cierpienie po utracie wielu wojowników.
166 12. Jednakże pożałowali potem klęski Bieniaminitów i na tę intencję ogłosili post,
Sdz 21,2.6 chociaż nadal byli przekonani, że sprawiedliwie spadła na to plemię niedola jako kara za
Sdz 21,13 pogwałcenie praw. Poprzez posłów wezwali do siebie owych sześciuset, którzy uciekli
167 i przebywali wśród pustyni na pewnej skale zwanej Roa.[76] Posłowie, biadając nad
nieszczęściem, które wydarzyło się nie tylko Beniaminitom, ale wszystkim Hebrajczykom,
jako że zgładzeni ludzie byli przecież ich rodakami — starali się ich nakłonić, by znieśli
swój los cierpliwie, połączyli się z całym ludem i w miarę swych możliwości ratowali
plemię Beniamina od całkowitej zagłady. „Zostawiamy wam — powiedzieli — całą ziemię
168 waszego plemienia i tyle bydła, ile tylko zdołacie pojmać." Wtedy Beniaminici, przyznając
w skrusze, że ich niedola pochodzi z wyroku Bożego spowodowanego ich nieprawością,
przyjęli to zaproszenie i wrócili do plemienia swoich ojców. Izraelici dali im za żony
czterysta ocalonych dziewic z Jabes[77] i zastanawiali się, w jaki sposób znaleźć kobiety dla
169 pozostałych dwustu mężów, by mogli spłodzić dzieci; przed zaczęciem wojny bowiem
Sdz 21,18 Izraelici złożyli przysięgę, że żaden z nich nigdy nie odda swej córki mężowi z plemienia
Beniamina. Otóż niektórzy teraz mniemali, że należy unieważnić ową przysięgę jako
złożoną pod wpływem gniewu, bez dojrzałego namysłu, że bynajmniej nie postąpią wbrew
woli Bożej, jeśli w ten sposób ocalą całe plemię od wymarcia i że złamanie przysięgi pod
naporem konieczności, bez zuchwałości i złych zamiarów, nie może mieć poważnych
170 i niebezpiecznych skutków. Ponieważ jednak starsi nie chcieli nawet słyszeć o wiaro-
łomstwie, ktoś odezwał się, że ma pewien pomysł, dzięki któremu będzie można
dostarczyć owym mężom kobiet, dochowując jednocześnie przysięgi. Gdy zapytano go
o ten plan, odpowiedział: „Kiedy schodzimy się trzy razy na rok do Silo[78] na uroczystości,
171 towarzyszą nam żony i córki. Niechaj Beniaminitom będzie wolno porwać sobie na żony
te z dziewcząt, które zdołają osiągnąć, bez zachęty i bez oporu z naszej strony.
Jeśli ich rodzice oburzą się i będą żądać kary, wytłumaczymy im, że sami są sobie winni,
bo nie upilnowali swych córek, i że należy uśmierzyć ten gniew przeciw Beniaminitom,
172 któremu już pofolgowaliśmy nawet zbyt gwałtownie". Przyjmując tę radę zgromadzeni
uchwalili, że pozwolą Beniaminitom na porwanie sobie żon. Kiedy więc nastały święta,
owi mężowie, po dwóch i po trzech, czatowali przed miastem na przyjście dziewcząt,
173 w winnicach i innych miejscach, gdzie można było się ukryć. Nadeszły wreszcie
rozbawione, nie zachowując żadnych ostrożności, gdyż zupełnie nie podejrzewały, co je
czeka. Nagle mężczyźni wyskoczyli z kryjówek i pochwytali spłoszone panny. Zdobywszy
sobie żony, Beniaminici zabrali się do uprawy roli, gorliwie starając się o odzyskanie
174 dawnej zamożności. W taki to sposób plemię Beniamina zostało dzięki mądrości
Izraelitów ocalone od grożącej mu zupełnej zagłady, a niebawem na nowo rozkwitło
i szybkie czyniło postępy pod względem liczebności i we wszystkich innych dziedzinach.
Oto, jak zakończyła się owa wojna.

175 III 1. Podobnych niedoli zaznało również plemię Dana, a to z następującej przyczyny.
176 Gdy Izraelici porzucili rzemiosło wojenne i poświęcili się pracom na roli, rozzuchwaleni
Chananejczycy zgromadzili silne wojsko — nie dlatego, że spodziewali się jakiejś przeciw
sobie napaści; raczej utwierdziwszy się w przekonaniu, że to oni teraz mogą szkodzić
177 Hebrajczykom, wierzyli, iż odtąd będą bezpiecznie mieszkać w swych grodach. Spo-
rządzili tedy rydwany i zaciągali wojowników do armii; poszczególne miasta przystą-

[76] Skała Rimnon (u Józefa Roa) znajdowała się na Pustyni Judzkiej, kilka kilometrów na wschód od Betelu.

[77] Zob. wyżej, par. 165.

[78] Józef odnosi do czasów pierwotnych trzy główne święta izraelskie (Namiotów, Paschy i Tygodni), stąd gromadzenie się trzy razy w roku w Szilo.

piły do wspólnego działania. Niebawem wydarli plemieniu Judy Askalon, Akkaron[79]
i wiele innych grodów, równiny, a plemię Dana zmusili do ucieczki w góry, nie
zostawiając mu ani skrawka ziemi w dolinie. Danici,[80] nie będąc zdolni do walki, Sdz 18,1 ns.
a zarazem nie mogąc wyżyć na pozostawionym im terenie, wysłali pięciu swoich lu- 178
dzi w głąb krainy, by upatrzyli ziemię, do której można by się przesiedlić. Wysłannicy Sdz 18,7—11
dotarli do okolicy leżącej niedaleko od gór Libanu i źródeł mniejszego Jordanu, naprzeciw
wielkiej równiny, w odległości jednego dnia drogi od miasta Sydonu,[81] stwierdziwszy,
że ziemia ta jest dobra i zdatna do wszelkiej uprawy, oznajmili o tym braciom.
Danici powędrowali tam z całym wojskiem i założyli miasta zwane Dana — od imienia Sdz 18,29
syna Jakubowego, od którego wywodziła się również nazwa całego ich plemienia.
2. Stopniowo Izraelici coraz bardziej podupadali wskutek odwykania od mężnego 179
znoszenia przeciwności i z powodu niedbałego stosunku do Boga. Skoro raz odstąpili od Sdz 3,5
ładu swego prawodawstwa, coraz głębiej pogrążali się w życie rozkoszne i samowolne
i splamili się przywarami właściwymi Chananejczykom. Przeto Bóg rozgniewał się na 180
nich, iż w pogoni za rozkoszą zmarnowali tę zamożność, którą zdobyli sobie nie-
zliczonymi trudami. Gdy napadł na nich Chusarsat,[82] król Asyryjczyków, wielu Sdz 3,8
wojowników utracili w boju, a on ich obległ i szturmem zdobył miasta; niektórzy 181
nawet poddali się dobrowolnie, ugięci trwogą. Musieli płacić mu daniny przekraczające
ich możliwości i cierpieli wszelkiego rodzaju zniewagi przez osiem lat; dopiero po upływie
tego czasu w następujący sposób wydobyli się z niedoli.
3. Pewien mąż z plemienia Judy, imieniem Keniaz,[83] odznaczający się energią Sdz 3,9 182
i wielkością ducha, otrzymał wyroczne wezwanie, by nie patrzył obojętnie na to bolesne
poniżenie Izraelitów, ale spróbował podźwignąć ich ku wolności. Zjednawszy tedy
garstkę wspólników dla swego ryzykownego przedsięwzięcia — niewielu było wtedy
takich, którzy odczuwali hańbę niewoli i pragnęli zmiany — rozpoczął od tego, że 183
wymordował osadzoną w krainie załogę wojowników Chusarsata. Ten pomyślny 184
początek akcji przyciągnął do Keniaza wielu nowych ochotników. Ruszywszy do walki
przeciw Asyryjczykom, całkowicie ich odepchnęli i zmusili do powrotu poza Eufrat.
Wtedy Keniaz, który czynem dał poznać swoje męstwo, w nagrodę otrzymał od ludu
władzę, by sprawował nad nim sądy. Rządził przez lat czterdzieści, aż do śmierci.

IV 1. Po jego śmierci jednak Izraelitom znowu wiodło się gorzej z powodu braku władzy, 185
a zaniedbywanie czci Bożej i nieposłuszeństwo wobec praw pogarszały jeszcze ich Sdz 3,12
sytuację. Rozzuchwalony tym bezładem panującym w ich państwie, król Moabitów, 186
Eglon, napadł na Hebrajczyków. Pokonał ich w wielu bitwach, ujarzmił wszystkich tych,
którzy wyróżnili się dumą, i zdeptawszy całą ich siłę, zmusił zwyciężonych do płacenia
daniny. Ustanowił swą stolicę w Jerychu i, bezlitośnie prześladując lud, na osiemnaście 187
lat pogrążył go w ubóstwie. Ale Bóg wreszcie użalił się nad niedolą Izraelitów, przychylił
się do ich próśb i wyzwolił ich spod tyranii Moabitów. To wyzwolenie dokonało się
z następujących okoliczności.
2. W tym samym Jerychu mieszkał pewien młodzieniec z plemienia Beniamina, Judes 188
syn Gery, bardzo mężny i umiejący wykorzystywać siłę swego ciała do krzepkich czynów; Sdz 3,15

---

[79] Wyżej, w par. 128 Józef utrzymuje, że miasto Akkaron (bibl. Ekron) nigdy nie było zdobyte.

[80] Józef opuszcza niezbyt budujące opowiadanie biblijne o prywatnym przybytku u Miki (Sdz 17,1 ns.).

[81] „Mniejszy (lub Mały) Jordan" oznacza u Józefa górny bieg rzeki do jeziora el-Hule, a „Wielki Jordan" od tego miejsca (zob. *BJ* 4,3), „Wielka Równina" prawdopodobnie oznacza tutaj dolinę Jordanu. Sydon, jedno z najważniejszych miast na wybrzeżu fenickim, leżał w połowie drogi między Tyrem a Berytem (Bejrutem).

[82] Według Sdz 3,8 Kuszan-Riszeataim (u Józef Chusarsat) był królem Aram-Naharaim, tj. „Aramu dwu rzek" (między Eufratem a Tygrysem), najważniejszego z wielu państewek aramejskich. O Aramie zob. wyżej, 1,144, przp. 83.

[83] Mężem tym był w opowiadaniu biblijnym (Sdz 3,9—11) syn Kenaza, Otniel, a nie sam Kenaz.

189 lepiej władał lewą ręką niż prawą i w niej była cała jego moc. Nawiązał on bliską
znajomość z Eglonem, gorliwie przypochlebiając mu się darami, a również zjednał sobie
190 życzliwość królewskich dworzan. Pewnego dnia, gdy w towarzystwie dwóch służebników
niósł królowi dary, skrycie przypasał sobie na prawym udzie sztylet i tak wszedł do niego.
Była to południowa pora dnia w pełni lata, więc odprawiono strażników zarówno
191 z powodu upału, jak i po to, by poszli na obiad. Złożywszy dary Eglonowi, który siedział
w komnacie dobrze przystosowanej do pory letniej, młodzieniec począł z nim gawędzić.
Zostali sami, gdyż król nawet najbardziej natrętnym sługom rozkazał odejść, by nie
192 przeszkadzali mu w rozmowie z gościem. Siedział na tronie, a Judes lękał się, czy uda mu
się od razu zadać cios śmiertelny. Powiedział więc Eglonowi, by powstał, bo z rozkazu
193 Bożego musi mu opowiedzieć o pewnym śnie. Uradowany tą obietnicą król poderwał się
z tronu, a wtedy Judes ugodził go w samo serce i zostawiwszy sztylet w jego piersi wyszedł
zamykając drzwi za sobą. A służebnicy siedzieli spokojnie, mniemając, iż król zasnął.
194 3. Judes w tajemnicy oznajmił o swym czynie mieszkańcom Jerycha[84] i wezwał ich do
Sdz 2,26 walki o wolność. Ucieszyła ich ta wieść; natychmiast sami porwali za broń, a jednocześnie
rozesłali heroldów po całej krainie, by zwołali lud sygnałem ustalonym przez obyczaj
195 przodków: dmąc w rogi baranie. Dworzanie królewscy długo nie wiedzieli, co przydarzyło
Sdz 3,25 się Eglonowi; pod wieczór jednak podejrzewając jakieś niezwykłe nieszczęście, weszli
wreszcie do komnaty i, na widok trupa, stanęli przerażeni i bezwładni. Zanim załoga
196 zdołała się zgromadzić, spadł jej na karki tłum Izraelitów. Część wojowników poległa na
miejscu, reszta zaś — ponad dwa tysiące — umknęła ku krainie moabickiej, by ocalić
życie. Ale Izraelici, którzy zawczasu obstawili bród na Jordanie, gonili ich i zabijali; przy
samym brodzie mnóstwo ich legło trupem; ani jeden nie wymknął się z rąk Hebrajczyków.
197 W taki sposób wyzwolili się Hebrajczycy spod tyranii Moabitów. Judes za swą zasługę
został zaszczycony władzą nad całym ludem, którą dzierżył przez osiemdziesiąt lat,[85] aż
do śmierci, będąc mężem godnym chwały nie tylko z powodu powyżej opowiedzianego
Sdz 3,31 czynu. Po nim Sanagar, syn Anata, otrzymał z wyboru władzę, ale umarł w pierwszym
roku swych rządów.

198 V 1. Minione niedole nie nauczyły jednak Izraelitów mądrości i nadal zaniedbywali oni
Sdz 4,1 cześć Bożą i nie słuchali praw. Dlatego, zanim jeszcze zdążyli odetchnąć po niewoli
199 moabickiej, dostali się pod jarzmo Joabisa,[86] króla Chananejczyków. Ten władca,
wyrósłszy z miasta Asor,[87] położonego nad jeziorem Semachonitis,[88] utrzymywał wojsko
liczące trzysta tysięcy zbrojnych, dziesięć tysięcy konnicy i aż trzy tysiące rydwanów.[89]
Wódz tak ogromnej armii, Sisares, cieszący się najwyższymi łaskami króla, straszną zadał
klęskę Izraelitom, którzy stoczyli z nim bitwę, i zmusił ich do płacenia daniny.
200 2. Przez dwadzieścia lat cierpieli oni tę niedolę, gdyż sami nie umieli skorzystać
Sdz 4,3 z takiego ostrzeżenia, a Bóg chciał jeszcze bardziej ujarzmić ich zuchwałość, by ukarać ich
za niewdzięczność i by wreszcie zmienili swe postępowanie i odtąd już nauczyli się
roztropności; skoro przekonali się w końcu, że wszystkie ich nieszczęścia mają swe
201 źródło w lekceważeniu praw, poczęli błagać pewną prorokinię Daborę — imię to
w języku hebrajskim znaczy: pszczoła — by pomodliła się do Boga, a może użali się On

[84] Przeciwnie, Ehud (u Józefa Judes) „wróciwszy zatrąbił w róg na górze Efraima" (Sdz 3,27).

[85] Biblia hebrajska, w której czytamy, że „odtąd żył kraj w spokoju przez lat osiemdziesiąt" (Sdz 3,30), nie wspomina w związku z tym o panowaniu Ehuda (Judesa), jak to czyni Józef i LXX.

[86] Wszystkie rękopisy zawierają zlatynizowaną formę imienia tego władcy Abitos (Azitus), której biblijnym odpowiednikiem jest Jabin (Sdz 4,2). Tutaj przyjęto za Niesem formę Joabis. Niżej (par. 209) — Joabin.

[87] Asor, Asora (bibl. Chasor), królewskie miasto kananejskie, dziś Tell-el-Kedah, położone na południowy zachód od jeziora el-Hule.

[88] Jest to jezioro el-Hule rozciągające się na północ od jeziora Genezaret.

[89] Podane wyżej liczby pochodzą ze źródła pozabiblijnego, gdyż w Sdz 4,3 jest mowa tylko o 900 rydwanach.

nad nimi i nie będzie patrzył obojętnie na ich zagładę z rąk Chananejczyków. Wtedy Bóg obiecał im ocalenie, a na ich wodza wybrał Baraka z plemienia Neftalego; *barak* znaczy w języku hebrajskim: błyskawica.
3. Dabora wezwała Baraka i poleciła mu, by wybrał dziesięć tysięcy młodzieńców 202
i powiódł ich przeciw wrogom; tylu bowiem wojowników, według zapowiedzi Bożej, Sdz 4,6
wystarczy do wywalczenia obiecanego zwycięstwa. Barak jednak oświadczył, że nie 203
obejmie dowództwa, jeśli ona nie będzie dowodzić razem z nim. Na to Dabora rzekła
z oburzeniem: „Odstępujesz kobiecie godność, którą Bóg przeznaczył dla ciebie! Jednakże
nie uchylam się od niej". Zgromadzili dziesięć tysięcy wojowników i rozbili obóz przy
górze Itabyrion.[90] Sisares z rozkazu króla wyszedł im naprzeciw i wojsko jego rozłożyło 204
się obozem niedaleko od nieprzyjaciół. Izraelici i sam Barak, przerażeni mnogością
wrogów, postanowili się wycofać, ale powstrzymała ich od tego Dabora, nakazując
stoczyć bitwę jeszcze tego samego dnia: odniosą bowiem zwycięstwo wspomagani przez
Boga.
4. Starły się więc wojska z sobą i nagle nad kłębowiskiem walczących rozpętała się 205
burza,[91] lunęły strumienie deszczu i gradu, które wiatr miotał prosto w twarze Sdz 4,15
Chananejczyków, zaślepiając im oczy. W takiej sytuacji nie mogli posługiwać się łukami
ani procami, a chłód uniemożliwiał zbrojnym korzystanie z mieczy. Izraelitom mniej 206
przeszkadzała burza, uderzając na nich od tyłu, i nawet nabrali odwagi, widząc w tej
zadymce pomoc Bożą. Wdarli się w sam środek wrogich zastępów i wielką sprawili rzeź.
Gęsto padali nieprzyjaciele — jedni z rąk Izraelitów, inni stratowani przez własną
konnicę, jeszcze inni zmiażdżeni przez rydwany. Sam Sisares, ujrzawszy, że wojsko 207
jego jest rozbite, zeskoczył z rydwanu i umykał, aż przybył do pewnej niewiasty spośród
Kenelidów, imieniem Jale, prosząc, by go ukryła. Kobieta przyjęła go, a gdy chciał pić,
dała mu skwaśniałego mleka. Wypiwszy nazbyt wiele, zapadł w sen. Gdy spał, Jale wzięła 208
gwóźdź żelazny i młotkiem wbiła go w usta i szczękę Sisaresa aż do ziemi. Skoro niebawem
przyszedł do niej Barak z towarzyszami, pokazała im wroga przybitego do ziemi.
Tak wypełniła się przepowiednia Dabory[92]: chwała owego zwycięstwa przypadła 209
kobiecie. Barak zaś powiódł wojsko na Asor i zabił Joabina, który wyszedł przeciw niemu;
a zabiwszy wodza, całe miasto zrównał z ziemią. Potem przewodził Izraelitom jeszcze Por. Sdz 5,31
przez lat czterdzieści.

VI 1. Gdy Barak i Dabora umarli oboje w tym samym czasie, niebawem Madianici, 210
wezwawszy na pomoc Amalekitów i Arabów, wyprawili się przeciw Izraelitom, a roz- Sdz 6,1
gromiwszy wszystkich, którzy stawili im czoło, zniszczyli im plony i uprowadzili bydło. To 211
samo powtarzało się przez siedem lat, aż Izraelici wycofali się w góry, opuszczając doliny;
urządziwszy sobie podziemne korytarze i jaskinie, chowali w nich wszelki swój dobytek,
który jeszcze ocalał przed nieprzyjacielem. Madianici napadali zawsze w pełni lata, 212
w zimie pozwalając Izraelitom uprawiać rolę, aby mieli później co niszczyć. Uciśnięci
głodem, pozbawieni żywności, poczęli błagać Hebrajczycy Boga, by raczył ich ocalić.
2. Gedeon, syn Jasa, jeden z najznakomitszych mężów plemienia Manassesa, przynosił 213
snopki do tłoczni winnej i tam młócił kłosy; bojąc się bowiem wrogów, nie chciał tego Sdz 6,11
czynić jawnie na klepisku. Pewnego razu ukazała mu się zjawa w postaci młodzieńca
i nazwała go szczęśliwcem, ulubieńcem Boga. Na to Gedeon odparł: „Zaiste, najlepszy to
dowód Jego łaskawości, że muszę młócić zboże w tłoczni winnej". Gdy zaś gość zachęcił 214
go, by wyzbył się lęku i spróbował wywalczyć na powrót wolność, Gedeon odpowiedział,
że to zupełnie niemożliwe, bo plemię, do którego należy, nie jest mnogie, a on sam młody

---

[90] O górze Itabyrion (bibl. Tabor) zob. wyżej, par. 84, przyp. 41.

[91] Motywem zjawisk przyrody (deszcz, grad, wicher) przyczyniających się do zwycięstwa Józef posługuje się także w *BJ* 7,317 ns. W paralelnym opowiadaniu biblijnym nie ma wzmianki o burzy (por. Sdz 4,15 ns.), ale warunki klimatyczne przyczyniają się do zwycięstwa w pieśni Debory — Baraka (*tamże*, 5,20).

[92] Pieśń Debory (u Józefa Dabory) i Baraka (Sdz 5, 1—31) Józef zupełnie pomija.

jest i nazbyt słaby, by myśleć o tak wielkich czynach. Bóg jednak obiecał, że sam uzupełni wszystko, czego braknie Gedeonowi, i da Izraelitom zwycięstwo, jeśli tylko stanie on na ich czele.[93]

215 3. O tym Gedeon opowiedział młodym towarzyszom i znalazł u nich wiarę. Niebawem
Sdz 6,34; 7,2 ns. zastęp liczący dziesięć tysięcy[94] mężów gotów był do boju. Wtedy Bóg ukazał się Gedeonowi we śnie i pouczył go, że natura ludzka jest samolubna i skłonna do nienawiści przeciwko ludziom wielkich zasług i że Izraelici nie będą chcieli swego zwycięstwa przypisać Bogu, uważając, iż sami je wywalczyli jako armia mnoga, zdolna do stawienia
216 czoła swym wrogom. Aby więc przekonać ich, że dokonuje się ono tylko dzięki Jego pomocy, poradził Bóg Gedeonowi, by w porze południowej, gdy dzień jest najgorętszy, powiódł swoje wojsko nad rzekę; wtedy tych, którzy pochylą się i spokojnie będą pili, winien uważać za mężnych, tych zaś, co w pośpiechu i bezładnie cisnąć się będą do wody,
217 należy uznać za ludzi lękliwych, przerażonych nadchodzącą walką. Gdy Gedeon wypełnił tę radę Bożą, wśród wojowników znalazło się trzystu takich, którzy drżąc z trwogi podnosili wodę w stulonych dłoniach ku ustom. Tych właśnie Bóg rozkazał wziąć do walki przeciw wrogom. Rozłożyli oni obóz nad Jordanem,[95] by nazajutrz przeprawić się przez rzekę.

218 4. Gedeon jednak pełen był lęku, zwłaszcza że Bóg polecił mu ruszyć do boju w nocy.
Sdz 7,9 Wtedy Bóg, pragnąc rozproszyć jego lęk, rozkazał mu, by z jednym ze swych wojowników podkradł się w pobliże namiotów madianickich; z ust bowiem samych wrogów zaczerpnie
219 odwagę i ufność. Posłuszny temu rozkazowi poszedł tam Gedeon ze sługą swoim Frurasem, a zbliżywszy się do pewnego namiotu, przekonał się, iż przebywający w nim mężowie nie śpią; jeden z nich opowiadał drugiemu sen, tak głośno, że Gedeon wszystko słyszał. Był to sen następujący: Przyśniło się owemu wojownikowi, że placek jęczmienny, zbyt lichy, by ludzie mogli go spożywać, przetoczył się przez obóz, obalając namiot
220 królewski i namioty całego wojska. Towarzysz owego wojownika uznał, iż to widzenie zapowiada zagładę armii; wyjaśnił, dlaczego tak mniema: „Ze wszystkich nasion — rzekł — za najlichsze uważane jest to, które zwiemy jęczmieniem; a jasne jest również, że ze wszystkich ludów Azji plemię izraelickie stało się teraz najbardziej haniebne i zgoła
221 podobne z natury do jęczmienia. Wśród Izraelitów zaś zastępem mężnego ducha są obecnie z pewnością tylko wojownicy otaczający Gedeona. Skoro tedy powiadasz, że ujrzałeś taki placek przewracający nasze namioty, bardzo się lękam, iż Bóg przyznał Gedeonowi zwycięstwo nad nami".

222 5. Gdy Gedeon usłyszał o tym śnie, napełniła go wielka otucha. Opowiedziawszy
Sdz 7,15 swoim towarzyszom wizję ujrzaną przez nieprzyjaciół, polecił im, by uzbroili się do walki,
223 a oni ochoczo spełnili jego rozkaz, pokrzepieni tym, co usłyszeli. Około czwartej straży[96] wyprowadził Gedeon swe wojsko, podzieliwszy je na trzy części, po stu mężów w każdej. Wszyscy nieśli puste dzbany z ukrytymi w nich płonącymi pochodniami, aby wróg nie wyśledził, że nadchodzą, a w prawych rękach dzierżyli rogi baranie, które służyły im
224 jako trąby. Obóz nieprzyjaciół zajmował wielką przestrzeń, gdyż mieli mnóstwo
Sdz 7,12 wielbłądów i podzieleni byli według narodowości: każdy naród w osobnym kręgu.
225 Hebrajczycy otrzymali rozkaz, by na dany znak, skoro znajdą się blisko wrogów, zadęli w trąby, rozbili dzbany i rzucili się naprzód z pochodniami w dłoniach, krzycząc:
226 „Zwycięstwo! Bóg wspomoże Gedeona!" Tak właśnie uczynili. Zamęt i popłoch ogarnął

---

[93] Józef pominął opowiadanie o wydobyciu ognia ze skały przez anioła Bożego i zburzeniu ołtarza Baala przez Gedeona, który dzięki temu otrzymał przydomek „Jerubbaal" (Sdz 6,19—32).

[94] Gedeon już rozpuścił z rozkazu Bożego 22000 ludzi tchórzliwych, a pozostało przy nim 10000 (Sdz 7,3).

[95] Józef pojmując owych 300 mężów biblijnych, „którzy chłeptali z ręki podnoszonej do ust", jako tchórzliwych, zdaje się sugerować, że Bóg wybrał ich, by pokazać, że może dać zwycięstwo nawet takiemu wojsku (por. Sdz 7,6—8). Izraelici rozłożyli obóz „u źródeł Charod" (*tamże*, 7,1), to jest w miejscu położonym u stóp góry Gilboa na zachód od Jordanu.

[96] Tj. około godziny 3 rano. Józef trzyma się rzymskiego podziału nocy na 4 straże po 3 godziny.

ludzi jeszcze nie przebudzonych ze snu; panowała bowiem noc i taka była wola Boża. Padali trupem, najczęściej nie z rąk nieprzyjaciół, ale przez własnych zabijani sprzymierzeńców z powodu rozmaitości języków; straciwszy wszelkie rozeznanie, zabijali
wszystkich przed sobą, biorąc ich za wrogów; ogromna rozpętała się rzeź. Gdy zaś 227
rozbrzmiała wśród Izraelitów wieść o zwycięstwie Gedeona, porwali za broń, puścili się Sdz 7,23
w pogoń i dopadli nieprzyjaciół w dolinie otoczonej nieprzebytymi urwiskami; obstąpili
ich i wymordowali tam wszystkich wraz z dwoma spośród ich królów, Orebem i Zebem.
Inni zaś wodzowie uciekli z ocalonymi wojownikami — było ich osiemnaście tysięcy[97] 228
i rozłożyli obóz daleko od Izraelitów. Gedeon jednak nie zaniechał dalszej walki, Sdz 8,12
całe wojsko swoje powiódł w pogoń i w bitwie zniszczył wszystkich wrogów do szczętu,
a owych pozostałych jeszcze wodzów, Zebesa i Zarmunesa, pojmał w niewolę. W tych 229
zmaganiach poległo okołu stu dwudziestu tysięcy Madianitów i sprzymierzonych z nimi Sdz 8,10
Arabów, a Hebrajczykom dostały się bogate łupy: złoto, srebro, tkaniny, wielbłądy Sdz 8,21
i zwierzęta pociągowe. Wróciwszy do Efry,[98] swej ojczystej siedziby, Gedeon zabił
pojmanych królów madianickich.
6. Tymczasem plemię Efrana, zmartwione powodzeniem Gedeona, postanowiło 230
napaść na niego, żaląc się, iż nie powiadomił ich o planowanym ataku na wrogów. Gedeon Sdz 8,1
jednak, mąż pełen umiaru i świecący przykładem wszelkich cnót, odpowiedział im, że jeśli
postanowił stoczyć walkę bez ich udziału, uczynił to nie samowładnie, ale z rozkazu
Bożego; zwycięstwo zaś należy do nich nie mniej niż do tych, którzy walczyli. Takimi 231
słowy uśmierzył ich gniew, czym wyświadczył Hebrajczykom jeszcze większą przysługę
niż swym zwycięstwem nad nieprzajciółmi; uchronił ich bowiem od wiszącej już nad nimi
wojny domowej. Ale owo plemię poniosło później karę za swe zuchwalstwo, jak o tym
opowiemy we właściwym czasie.[99]
7. Gedeon pragnął złożyć swe dowództwo, ale został zmuszony do zatrzymania go 232
i przez czterdzieści lat wymierzał sprawiedliwość: ludzie przychodzili do niego ze swymi Sdz 8,22
sporami, a wszystkie jego wyroki były nieodwołalne.[100] Umarł w późnej starości Sdz 8,28
i pogrzebano go w Efrze, jego miejscu rodzinnym. Sdz 8,32

VII 1. Miał on pięciu synów prawego łoża — poślubił bowiem wiele żon — i jednego 233
z nałożnicy Drumy, Abimelecha. Ów Abimelech po śmierci ojca odszedł do Sykimy,[101] Sdz 8,30 Sdz 9,1
skąd pochodziła jego matka i gdzie przebywali jej krewni. Uzyskawszy od nich pieniądze 234
[najął ludzi][102] osławionych rozlicznymi zbrodniami, wrócił z tymi łotrami do domu
ojcowskiego i wymordował wszystkich braci oprócz jednego tylko Jotama; temu bowiem
udało się uciec z życiem. Dokonawszy tego, Abimelech wprowadził rządy tyrańskie
i czynił wszystko, co mu się podobało, depcząc prawa i srożąc się okrutnie przeciwko
obrońcom sprawiedliwości.
2. Pewnego dnia, gdy w Sykimie lud obchodził święto[103] zgromadziwszy się w mieście, Sdz 9,7 235
brat Abimelecha Jotam — jedyny, jako rzekliśmy, który uniknął śmierci — wstąpił na
górę Garizim wznoszącą się nad tym grodem i wykrzyknął głośno do ludu, prosząc,
by uciszyli się i wysłuchali jego przemowy. Skoro zaległa cisza, opowiedział im o tym, jak 236
pewnego razu drzewa, obdarzone głosem ludzkim, zeszły się na zgromadzenie i prosiły
figowca, by władał nad nimi. Figowiec jednak odmówił, zadowolony tym zaszczytem, jaki

[97] 15 000 (Sdz 8,10)

[98] Ofra, inaczej Afairema (w LXX Efra — jak u Józefa, dziś et-Taibeh), leży w odległości 7 km na północny wschód od Betelu (dziś Beitin).

[99] Niżej, w par. 250.

[100] Józef pomija fakt sporządzenia z łupów jakiegoś przedmiotu nielegalnego kultu (efodu), co okazało się „sidłem dla Gedeona i jego domu" (Sdz 8,27).

[101] O Sykimie (Sychem) zob. wyżej, 1,337, przp. 179.

[102] W miejscu tym jest luka w przekazie rękopiśmiennym. Odpowiedni tekst w Sdz 9,4 brzmi: „naprzyjmował za nie do swego towarzystwa nicponiów i awanturników, którzy za nim poszli".

[103] Autor biblijny nie wspomina w tym kontekście o święcie (por. Sdz 9,7).

przynosiły mu jego owoce, zaszczytem jego własnym, a nie otrzymanym skądinąd. Ale
drzewa bardzo chciały mieć władcę, więc po odmowie figowca postanowiły ofiarować tę
237 godność winorośli. Również winorośl nie przyjęła tego wyboru, tłumacząc odmowę
takimiż argumentami, jakich użył figowiec. Gdy zaś tak samo zachowały się i oliwki,
238 wtedy krzak cierniowy — i jemu bowiem drzewa ofiarowały godność królewską, a drewno
jego nadaje się na hubki — zgodził się objąć władzę i obiecał, że będzie sprawował ją
energicznie. I oto drzewa muszą tkwić pod jego cieniem, a gdyby zapragnęły uknuć mu
Sdz 9,16 zgubę, spłonęłyby od ognia, który w nim się czai. „Mówię wam tę przypowieść —
rzekł Jotam — nie dla żartu, ale dlatego, że chociaż doznaliście od Gedeona wielu
dobrodziejstw, pozwalacie teraz na to, by Abimelech dzierżył absolutną władzę, i po-
239 mogliście mu w wymordowaniu moich braci." Wygłosiwszy taką mowę, ukrył się i przez
Por. Sdz 9,22 trzy lata żył zatajony wśród gór w trwodze przed Abimelechem.
240 3. Niedługo po owym święcie[104] Sykimici, pożałowawszy zabójstwa synów Gedeono-
Sdz 9,23 wych, wygnali Abimelecha z miasta i z plemienia; a on począł knuć zemstę przeciw temu
grodowi. Kiedy więc nadeszła pora winobrania, mieszkańcy miasta nie mogli wyjść z jego
Sdz 9,26 241 murów, by zbierać owoce; bali się bowiem, by Abimelech ich nie ukrzywdził. Wtedy
jednak odwiedził ich Gyal, jeden z ich przywódców, wiodąc za sobą orszak wojowników
i współplemieńców. Sykimici poprosili go, by użyczył im obrony na czas winobrania. Gdy
242 zgodził się na to, wyszli z miasta, a wraz z nimi Gyal na czele swego zastępu. Dzięki takiej
Sdz 9,25 obronie bezpiecznie zebrali owoce, potem zaś, na wspólnej wieczerzy, odważali się już
jawnie złorzeczyć Abimelechowi, a ich naczelnicy, rozstawiwszy zasadzki wokół murów
sykimskich, pojmali i zabili wielu jego ludzi.
243 4. Tymczasem niejaki Zabul, mąż dzierżący urząd u Sykimitów, a z dawna zaprzy-
Sdz 9,30 jaźniony z Abimelechem, powiadomił go przez posłańców, że Gyal podburza lud,
i poradził mu, by się zaczaił pod miastem, a on namówi Gyala, by wyszedł ku niemu;
wtedy zaś już będzie sprawą Abimelecha, w jaki sposób dopełni swej zemsty, a po jej
244 dokonaniu on, Zabul, postara się o pojednanie go z ludem. Zaczaił się tedy Abimelech
w zasadzce, a Gyal — jakże nieopatrznie — właśnie przechadzał się przed miastem
w towarzystwie Zabula. Spostrzegłszy nagle jakichś biegnących ku nim zbrojnych
245 mężów, Gyal powiedział o tym Zabulowi. Ten jednak odrzekł, że to tylko cienie padające
od skał. Kiedy wojownicy byli już blisko, Gyal widząc ich dokładnie, rzekł: „To nie cienie,
jeno zastęp mężów". Na to Zabul: „Czyż nie zarzucałeś Abimelechowi tchórzostwa?
Czemuż więc teraz nie chcesz okazać tej potężnej swej dzielności w walce przeciw niemu?"
246 Gyal zaskoczony napaścią starł się z wojownikami Abimelecha, a utraciwszy część swoich
ludzi, uciekł do grodu z resztą zastępu.
Sdz 9,41 Wtedy Zabul począł snuć intrygi, by Gyala wygnano z miasta; oskarżał go o niemężną
247 postawę wobec owego napadu wojowników Abimelecha. Gdy zaś Abimelech dowiedział
się, że Sykimici zamierzają po raz drugi wyjść do winobrania, ukrył swoich wojowników
w zasadzkach wokół miasta. Skoro wynurzyli się mieszkańcy, trzecia część Abimelecho-
wego wojska obstawiła bramy grodu, by uniemożliwić tym ludziom powrót, a reszta
248 rzuciła się na rozbiegłych i rzeź rozpętała się ze wszystkich stron. Zburzywszy miasto do
Sdz 9,46 gruntu — nie wytrzymało bowiem oblężenia — Abimelech posypał ruiny solą i odszedł.
Tak zginął lud sykimski. Ci zaś nieliczni, którzy rozproszyli się po okolicy i na razie
uniknęli śmierci, potem zgromadzili się na potężnej, urwistej skale i zabierali się do
249 obwarowania jej murem.[105] Abimelech jednak dowiedział się zawczasu o ich zamiarach,
przybył tam ze swym wojskiem i począł układać wiązki chrustu wokół owej skały; sam je
znosił i wojsku rozkazał czynić to samo. Szybko otoczyli skałę takim wałem i podpalili
chrust, podsycając ogień najbardziej palnymi materiałami; ogromny buchnął płomień.
250 Nikt ze skały nie ocalał: zginęli wszyscy — mężów około tysiąca pięciuset i mnóstwo

[104] Zob. przyp. 103.

[105] Według opowiadania biblijnego (Sdz 9,46) na wieść o zburzeniu miasta „możni Migdal-Sychem schronili się do podziemia świątyni Boga ⟨Baal⟩ — Berita".

kobiet i dzieci. Taka to Sykimitów zmiażdżyła klęska, której okropność trudno sercem
ogarnąć; co prawda, sprawiedliwą była ona karą za uknucie tej ohydnej zbrodni przeciw
swemu dobroczyńcy.[106]
5. Przeraziwszy Izraelitów okrutną zagładą Sykimitów, Abimelech nie krył się z tym, że 251
jeszcze wyższe ma ambicje; jasne już było, że gwałtom swoim nie zakreśli on granicy, póki
nie wymorduje wszystkich Hebrajczyków. Pomaszerował na Teby[107] i zdobył to miasto Sdz 9,50
pierwszym szturmem. Ale była tam wielka wieża, do której schroniła się cała ludność;
przygotowywał się tedy do oblegania jej. Właśnie gdy przebiegał przed jej bramami, jakaś 252
kobieta zrzuciła odłam kamienia żarnowego i ugodziła go w głowę. Powalony na ziemię,
polecił giermkowi, by go dobił; nie chciał, by jego śmierć została uznana za dzieło tej
niewiasty. Giermek wypełnił rozkaz. Taką karę zapłacił Abimelech za zbrodnię przeciw 253
braciom i za okrutne wymordowanie Sykimitów; a los tych ostatnich potwierdził
przepowiednię Jotama. Wojownicy Abimelecha po śmierci swego wodza rozproszyli się
i wrócili do swych domów.
6. Władzę nad Izraelitami przejął teraz Jares Galadeńczyk[108] z plemienia Manassesa, Sdz 10,3 254
mąż pod każdym względem szczęsny, a szczególnie dzięki swoim krzepkim synom —
zrodził ich aż trzydziestu — doskonałym jeźdźcom, którym powierzono zarząd po-
szczególnych grodów Galadeny. Po dwudziestu dwóch latach sprawowania władzy umarł
w późnej starości i ze czcią pogrzebano go w Kamon,[109] mieście galadeńskim.
7. Ale cała społeczność hebrajska staczała się znowu w bezład i wzgardę Boga i praw. 255
Rozzuchwaleni tym Ammanici i Filistyni wtargnęli z wielkim wojskiem i pustoszyli Sdz 10,6
krainę. Opanowawszy całą Pereę,[110] odważyli się przekroczyć rzekę, by zagarnąć
resztę izraelskich posiadłości. Wtedy Hebrajczycy, otrzeźwieni klęską, poczęli wznosić 256
błagania ku Bogu i składać ofiary; prosili Go, by pomiarkował swój gniew i przestał się
srożyć, ulegając ich błaganiom. Ułagodzony tymi modlitwami Bóg postanowił ich Sdz 10,16
wesprzeć.
8. Gdy Ammanici napadli na Galadenę, mieszkańcy tej krainy zgromadzili się wśród 257
gór i szykowali się do obrony, ale brakło im wodza. A żył wtedy niejaki Jaftas, mąż Sdz 10,17
potężny tak przez swe męstwo odziedziczone po przodkach, jak i dzięki zastępowi Sdz 11,1
najemników, których sam utrzymywał. Do niego tedy posłali, prosząc o pomoc i obie- 258
cując, że władzę swoją zachowa na zawsze. Jaftas odrzucił to zaproszenie, mając do nich
żal o to, że nie wspomogli go wtedy, gdy był jawnie krzywdzony przez swych braci.
Ci bracia wygnali go, gdyż pochodził od innej matki — kobiety, którą ojciec wprowadził 259
do domu, zapłonąwszy do niej miłością; wygnali go, szydząc z jego bezbronności; więc 260
Jaftas, przebywając w ziemi zwanej Galaditis, zbierał przy sobie wszystkich, ktokolwiek
i skądkolwiek do niego przychodził, i płacił im żołd. Ponieważ jednak Hebrajczycy, usilnie
go błagali i przysięgli, że na zawsze powierzą mu dowództwo, wyruszył wreszcie w pole.
9. Energicznie zabrał się Jaftas do dzieła: obsadził wojskiem miasto Masfate[111] Sdz 11,11 261
i wyprawił poselstwo do Ammanity, oskarżając go o bezprawną napaść. Na to król ów
odpowiedział, również przez posłów, że Izraelici nie powinni byli wychodzić z Egiptu i że

---

[106] Gedeonowi.

[107] Bibl. Tebes, dziś osada Tubas, leżąca w odległości kilkunastu kilometrów na północny wschód od Sychem.

[108] Józef pomija Tola, syna Puy, który sprawował przez 23 lata władzę po Abimeleku, a przed Jaresem (bibl. Jairem) z Gileadu (Sdz 10,1—3).

[109] Kamon leżało na wschód od Jordanu i na południowy wschód od jeziora Genezaret. Dokładne położenie nie jest znane.

[110] Perea (zwana niekiedy w ST Gilead) miała ustalone granice tylko na zachodzie (bieg Jordanu i brzeg Morza Martwego). Na wschodzie graniczyła z Dekapolem, na południu z Pustynią Syryjską, lecz w obu tych kierunkach trudno określić jej zasięg terytorialny.

[111] Miejscowość Masfata (bibl. Mispa) leżała za Jordanem w Gilead (Galaditis). Jaftas (bibl. Jefte) wszczął negocjacje, aby zyskać na czasie.

262 muszą opuścić Amoreę,[112] która od wieków była dziedzictwem jego przodków. Wtedy
Jaftas oświadczył nieprzyjaciołom, że bezpodstawne są ich zarzuty wytoczone przeciwko
przodkom Hebrajczyków w sprawie Amorei i że raczej powinni być wdzięczni, iż
zostawiono im krainę ammanicką,[113] gdyż Mojżesz mógł zagarnąć i ją. Wzywając więc
Ammanitę, by ustąpił z tej ojczyzny Hebrajczyków, którą zdobył dla nich Bóg, która
należy do nich już od trzystu lat, oznajmił, że będzie walczył przeciwko napastnikom.
263 10. Takimi słowy odprawił posłów. Na intencję zwycięstwa zaś uczynił ślub, że jeśli
Sdz 11,30 wróci do domu szczęśliwie, złoży w ofierze pierwszą istotę, którą tam spotka. Po krótkiej
walce pokonał wrogów i krwawo ścigał ich aż do miasta Maniate.[114] Potem wkroczył do
Sdz 10,8 krainy ammanickiej, zniweczył wiele miast i pobrał łupy. Tak wyzwolił swych rodaków
264 od jarzma, które ciążyło nad nimi przez osiemnaście lat. Ale gdy wracał z wojny, uwikłał
Sdz 11,34 się w niedolę zgoła nie licującą z jego świetnymi zwycięstwami. Na spotkanie bowiem
wyszła mu córka, jedyna jego córka, jeszcze dziewica. Zajęknął Jaftas pod brzemieniem
tak ogromnego smutku i łajał swą córkę, że zbyt spieszyła się do tego spotkania; bo oto
265 poświęcił ją na ofiarę Bogu. Ona jednak bez żalu przyjęła swój los dowiadując się, że musi
umrzeć za zwycięstwo ojca i wyzwolenie rodaków. Prosiła go tylko, by przez dwa miesiące
mogła wraz z rodakami opłakiwać swą młodość, a potem gotowa będzie do wypełnienia
266 jego ślubu. Ojciec zgodził się na taką zwłokę, a po upływie owego czasu złożył swe dziecko
w ofierze całopalnej. Ofiara ta nie była ani z prawami zgodna, ani miła Bogu; Jaftas
bowiem nie rozważył zawczasu, na co się naraża i jak osądzony zostanie jego czyn, gdy
rozejdzie się wieść o nim.
267 11. Efraimici porwali za broń przeciw niemu, oskarżając go, że nie powiadomił ich
Sdz 12,1 o walce przeciw Ammanitom i dla siebie samego zachował zarówno łupy, jak i chwałę tego
czynu. Na to odpowiedział Jaftas — po pierwsze: że wiedzieli oni o niebezpieczeństwie
swych rodaków, którzy zresztą przyzywali ich na pomoc, ale daremnie, a przecież
Efraimici nie powinni czekać na wezwanie, jeno sami dowiedzieć się o walce i wziąć w niej
268 udział, po drugie: że niegodziwie postępują, skoro nie ośmieliwszy się stawić czoło
wrogom, teraz porwali się przeciw współplemieńcom. I zagroził, że z pomocą Bożą pomści
269 się na nich, jeśli sami nie wyrzekną się szaleństwa. Nie przekonał ich jednak: kiedy więc
przyszli, natarł na nich na czele wojska, które na jego wezwanie przybyło z Galadeny,
wielką uczynił wśród nich rzeź i ścigał uciekających, wysławszy przodem oddział swych
wojowników dla obstawienia brodów Jordanu; w całej tej walce zabił około czterdziestu
dwóch tysięcy Efraimitów.
270 12. Po sześciu latach władania umarł Jaftas i pogrzebano go w ojczystej jego siedzibie,
Sdz 12,7 Sebee,[115] w krainie galadeńskiej.
271 13. Gdy umarł Jaftas, władzę przejął Apsanes z plemienia judejskiego, z miasta
Sdz 12,8 Betlejem. Miał on sześćdziesięcioro dzieci: trzydziestu synów i tyleż córek; umierając
wszystkie swe dzieci zostawił żywe, wydawszy za mąż córki i znalazłszy żony dla synów.
Przez siedem lat swych rządów nie dokonał niczego godnego uwagi i pamięci; umarł
w późnej starości i pogrzebany został w swym mieście ojczystym.
272 14. Po śmierci Apsanesa jego następca Elon, mąż z plemienia Zabulona, dzierżył
Sdz 12,11 władzę przez dziesięć lat; on również nie dokonał niczego godnego uwagi.
273 15. Abdon syn Elona z plemienia efraimskiego, z grodu Faraton,[116] którego
Sdz 12,13 ustanowiono samodzierżawcą po Elonie, zasługuje na wspomnienie tylko z uwagi na swe
szczęśliwe ojcostwo, albowiem — dzięki pokojowi i bezpieczeństwu państwa — nie
274 dokonał żadnego znakomitego czynu. Dochował się on czterdziestu synów i trzydziestu

[112] O Amorei (krainie Amorytów) zob. wyżej, 1,139, przyp. 78 i 4,85, przyp. 39.

[113] O Ammanitach zob. wyżej, 1,206, przyp. 132.

[114] Dokładne położenie tej miejscowości (bibl. Minnit) leżącej w Zajordaniu nie jest znane.

[115] Sebee jest prawdopodobnie zniekształconą formą Masfate (Mispa). Zob. Sdz 12,7 oraz przyp. 111.

[116] Gród Faraton, bibl. Pireaton (LXX — Fraathon), leżał w ziemi Efraima, około 10 km na południowy zachód od Sychem.

zrodzonych z nich wnuków; często jeździł konno w towarzystwie tych siedemdziesięciu swych potomków, którzy wszyscy byli doskonałymi jeźdźcami. Wszystkich ich zostawił na ziemi, gdy umarł w późnej starości;[117] pogrzebano go z wielkim przepychem w Faratonie.

VIII 1. Po jego śmierci podbili Izraelitów Filistyni i przez czterdzieści lat ściągali od nich 275
daninę. Z tych obierzy wyzwoleni zostali w następujący sposób: Sdz 13,1
2. Niejaki Manoch, jeden z najznakomitszych mężów plemienia Dana, a w ojczystym 276
swym osiedlu uznawany za bezsprzecznie najpierwszego, miał żonę niezwykłej piękności, Sdz 13,2
wyróżniającą się wśród kobiet owego czasu. Ponieważ jednak nie urodziła mu dzieci
i bardzo martwił się tym Manoch, zwykł był, często wychodząc z nią przed miasto, gdzie
szeroka roztacza się równina, modlić się tam do Boga, by dał im potomka zrodzonego
z małżeństwa. A zakochany był w swojej żonie do szaleństwa i z tego powodu nadmiernie 277
zazdrosny. Otóż pewnego razu, gdy niewiasta była sama, ukazała jej się zjawa[118] zesłana
przez Boga, w postaci pięknego, wysokiego młodzieńca, przynosząc dobrą wieść, że
urodzi jej się syn dzięki opatrzności Bożej — syn urodziwy i obdarzony wspaniałą siłą,
który dorósłszy do wieku męskiego da się we znaki Filistynom. Następnie przybysz polecił 278
jej, by nie obcinała włosów temu chłopcu. „I nie będzie mu wolno — taki jest nakaz Boga —
używać jakichkolwiek napojów oprócz wody, do której musi nawyknąć". Rzekłszy te
słowa, odszedł, bo przybył tylko po to, by wypełnić wolę Bożą.
3. Gdy wrócił mąż, kobieta powtórzyła mu słowa anioła, unosząc się nad pięknością 279
i dorodną postawą tego młodzieńca z takim zachwytem, że jej pochwały zamąciły Sdz 13,6
Manochowi rozsądek i począł żywić podejrzenia, jakie zwykle rodzą się z zazdrości.
Wtedy ona, pragnąc rozproszyć bezpodstawną troskę swego męża, prosiła Boga,[119] by 280
jeszcze raz zesłał anioła i by również jej mąż mógł go ujrzeć. Bóg wysłuchał tę prośbę
i oto po raz drugi przyszedł anioł, gdy byli oni przed miastem; ukazał się kobiecie, gdy
odłączyła się od męża. Poprosiła przybysza, by zaczekał, aż ona przyprowadzi męża;
skoro anioł zgodził się na to, poszła po Manocha. Ale nawet widok anioła nie uśmierzył 281
podejrzeń Manocha, zażądał od gościa, by również jemu oznajmił to, co objawił żonie.
Gdy anioł odpowiedział, że wystarczy, by ona sama o tym wiedziała — rzekł Manoch, że
musi usłyszeć, kim on jest, aby po urodzeniu się dziecka mogli złożyć mu dzięki i udzielić
darów. Wtedy anioł oświadczył, że niczego mu nie trzeba i że nie dla swojej korzyści Sdz 13,7
oznajmił tę dobrą wieść, iż narodzi im się syn; i nie chciał przyjąć zaproszenia w gościnę. 282
Wreszcie jednak, na usilne prośby Manocha, zgodził się poczekać na jakiś dar gościnny.
Manoch zabił koźlę i polecił żonie, by je upiekła. Gdy wszystko było już gotowe, anioł
nakazał im, by położyli chleby i mięso na skale, bez naczyń. Uczynili tak; wtedy on 283
różdżką, którą dzierżył w ręku, dotknął mięsa. Buchnął ogień, w którym spłonęło mięso 284
i chleb, anioł zaś na dymie jako na rydwanie uniósł się przed ich oczyma do nieba. Manoch
zląkł się, żeby z tej wizji Bożej nie wyniknęło dla nich jakieś nieszczęście, ale żona starała
się dodać mu otuchy, mówiąc, że właśnie dla ich dobra dane im było ujrzeć Boga.
4. Gdy poczęła, pilnie baczyła na to, by wypełnić otrzymane polecenia. Urodziło się
dziecko i nazwali je Samsonem;[120] to imię znaczy: silny. Chłopiec dobrze się rozwijał, 285
a jego umiar w jedzeniu i swobodnie spływające loki wyraźnie wskazywały na to, że ma Sdz 13,24
być prorokiem.
5. Przybywszy pewnego razu z rodzicami do Tamny,[121] miasta Filistynów, gdzie 286

[117] Abdon „sprawował... sądy nad Izraelem przez osiem lat" (Sdz 12,14).

[118] Albo — według lekcji większości rękopisów — „Anioł Boży" („Anioł Pana" w Sdz 13,3).

[119] Manoch, a nie żona prosi Boga o powtórne zesłanie anioła (*tamże*, 8).

[120] Pochodzenie tego imienia jest różnie wyprowadzane — jedni wywodzą je od *szemez* — „słoneczko", inni od *szaman* — „zburzyć", jeszcze inni, jak Józef, od *szamen* — „silny". Jest rzeczą możliwą, że syn Manocha otrzymał to imię od miejscowości Bet-Szemesz leżącej w pobliżu rodzinnego miasteczka Samsona, Sora, w ziemi Dan w Szefeli.

[121] O Tamnie (bibl. Timne) zob. wyżej, par. 119, przyp. 53.

Sdz 14,1 właśnie świętowano, rozmiłował się w jakiejś tamtejszej dziewczynie i prosił swych rodziców, by wybrali mu ją za żonę. Wzbraniali się, gdyż pochodziła z obcego plemienia, ale Bóg umyślił to małżeństwo dla dobra Hebrajczyków, więc ostatecznie Samsonowi
287 udały się jego zaloty. Często odwiedzał jej rodziców i podczas jednej z tych wędrówek natknął się na lwa; chociaż nie miał żadnej broni, wziął się z nim za bary, udusił go gołymi rękami i porzucił zewłok zwierzęcia w zaroślach przy drodze.
288 6. Po pewnym czasie znowu szedł do swej dziewczyny i ujrzał rój pszczół, które
Sdz 14,8 zadomowiły się w piersiach martwego lwa; zabrał im trzy plastry miodu i razem z innymi darami, które niósł, złożył je dziewczynie. Nadeszła wreszcie pora uczty weselnej, na którą
289 Samson zaprosił wszystkich mieszkańców miasta; Tamnici przerażeni krzepą tego młodzieńca przydali mu do boku trzydziestu najtęższych swoich osiłków, rzekomo jego towarzyszy, w rzeczywistości jednak jako strażników, by nie przyszła mu chętka na jakąś awanturę. Gdy dobrze sobie podpito i zapanowała wesołość, zwyczajna przy takich
290 okazjach, Samson rzekł: „Słuchajcie, zadam wam zagadkę. Jeśli po siedmiu dniach rozmyślania zdołacie ją rozwiązać, każdy z was otrzyma ode mnie płat cienkiego płótna i płaszcz jako nagrodę za bystrość umysłu". Pragnąc ambitnie okazać się bystrymi, a zarazem zdobyć nagrodę, prosili go, by powiedział tę zagadkę; wtedy rzekł Samson,
291 że „wszechpożerca wydał z siebie miły żer, sam będąc zgoła niemiły". Przez trzy dni daremnie szukali znaczenia tych słów i poczęli nalegać na dziewczynę, by wywiedziała się tego od męża i powtórzyła im; zagrozili jej, że jeśli ich nie zadowoli, spalą ją.
292 Samson początkowo opierał się jej pytaniom i prośbom, ale gdy usilnie go błagała i wybuchnęła płaczem, oświadczając, że ta odmowa świadczy o braku miłości dla niej, wreszcie opowiedział jej o zabiciu lwa i o tym, jak wydobył z jego zewłoku trzy plastry
293 miodu i przyniósł jej w darze. Ze wszystkiego się zwierzył, zupełnie nie podejrzewając podstępu; a ona powtórzyła jego opowieść Filistynom. Siódmego dnia, w którym mieli podać mu rozwiązanie zagadki, zgromadziwszy się przed zachodem słońca rzekli: „Nic nie jest bardziej niemiłe niż spotkanie z lwem i nie ma niczego milszego od spożywania
294 miodu". Na to Samson: „Ani nie ma niczego bardziej zdradzieckiego od niewiasty, która powtarza wam nasze słowa".[122] Dał im, co obiecał, ograbiwszy jakichś Askalonitów, których spotkał na drodze (Askalonici to także Filistyni); ale na to małżeństwo nie miał już ochoty. Dziewczyna, zbrzydziwszy go sobie przez ten jego gniew, wydała się za jego druha, który ją swatał.
295 7. Rozjątrzony taką obelgą, Samson postanowił zemścić się nie tylko na niej, ale na
Sdz 15,3 wszystkich Filistynach. Gdy nadeszło lato i zboża były już dojrzałe do żniwa, złapał
296 trzysta lisów, przywiązał im do ogonów żagwie płonące i puścił je na pola Filistynów; tak zniweczył ich plony. Dowiedziawszy się, czyim jest to dziełem i z jakiego powodu Samson tak postąpił, Filistyni wysłali swoich urzędników do Tamny; i ci żywcem spalili jego byłą żonę i jej rodzinę jako sprawców całego nieszczęścia.
Sdz 15,8 297 8. Wielu Filistynów wymordował Samson na równinie, a potem osiedlił się w Eta,[123] górskiej twierdzy w krainie plemienia Judy. Wtedy Filistyni wyruszyli w pole przeciwko temu plemieniu. Mężowie judejscy przekładali napastnikom, że byłoby z ich strony niesprawiedliwością karać za winy Samsona lud, który płaci im daniny. Na to odpowiedzieli im Filistyni, że jeśli chcą oczyścić się od winy, muszą wydać w ich ręce Samsona.
298 Pragnąc tedy uwolnić się od wszelkich zarzutów, mężowie z plemienia Judy — trzy tysiące zbrojnych — poszli pod ową skałę i złajali Samsona za jego zuchwałe poczynania przeciwko Filistynom, plemieniu dość potężnemu, by zgotować niedolę wszystkim Hebrajczykom; następnie oznajmili, że przybyli tu, by go pojmać i wydać Filistynom,

[122] Odpowiedź Samsona według Biblii brzmi inaczej: „Gdybyście nie orali moją jałowicą, nie rozwiązalibyście mojej zagadki" (Sdz 14,18).

[123] Eta prawdopodobnie jest tą samą miejscowością, co Etame (niżej, 8,246) i Etan (*tamże*, 186). Biblijne Etam, którego ruiny znajdują się na wzgórzu Chirbet al Choch koło jeziora Ain Etan, leżało w odległości kilkunastu kilometrów od Jerozolimy na drodze do Hebronu.

i prosili, by poddał się temu dobrowolnie. Otrzymawszy od nich przysięgę, że tylko 299
wydadzą go w ręce wrogów, a nic innego mu nie uczynią, Samson zszedł ze skały
i powierzył się łasce tych przedstawicieli plemienia. Związali go dwoma sznurami
i powiedli ku Filistynom, by go wydać. Gdy doszli do pewnego miejsca, które dziś 300
nazywane jest „Szczęka"[124] na pamiątkę mężnego czynu dokonanego tam przez
Samsona, ale niegdyś nie miało żadnego miana — Filistyni, którzy obozowali w pobliżu,
wyszli im na spotkanie, wznosząc radosne okrzyki; mniemali, że wypełniło się ich
pragnienie. Wtedy Samson rozerwał swe pęta i rzucił się na nich; tłukł nieprzyjaciół tą
szczęką, aż około tysiąca ich położył trupem, a inni umknęli w popłochu.
9. Ale chlubiąc się tym zwycięstwem bardziej niż przystoi, Samson nie mówił, że 301
dokonało się ono dzięki pomocy Bożej, jeno przypisywał je swemu własnemu męstwu; Sdz 15,16
pysznił się, że jednych wrogów powalił, innych zaś rzuciła do ucieczki wzbudzana przez
niego trwoga. Kiedy jednak srogie ucisnęło go pragnienie, poznał, że nic warta jest 302
wszelka ludzka moc; przyznał wtedy, iż wszystko zależy od Boga, i błagał Go, by nie
gniewał się za jego słowa i by nie wydał go w ręce nieprzyjaciół, jeno wspomógł
go w tej ciężkiej potrzebie i wydobył z niedoli. Bóg wysłuchał te błagania i sprawił, 303
że ze skały wytrysnęło obfite źródło słodkiej wody; przeto nadał Samson owemu miejscu
nazwę „Szczęka", którą nosi ono do dziś.
10. Po tej walce Samson, lekceważąc Filistynów, przyszedł do Gazy i przebywał tam 304
w pewnej gospodzie.[125] Gdy dowiedzieli się o tym naczelnicy Gazejczyków, ustawili Sdz 16,1
zaczajone straże przed bramą miasta, by nie mógł wyjść bez ich wiedzy. Wtedy Samson, 305
któremu nie były tajne ich przebiegłe plany, wstał o północy, rzucił się na bramę
i zarzuciwszy sobie całą — odrzwia, zawory i wszelkie przy nich drewno — na plecy,
poniósł to wszystko na górę wznoszącą się nad Hebronem[126] i tam położył.
11. Wykroczył już jednak przeciw prawom ojczystym i zamącał swój sposób życia 306
naśladowaniem obcych zwyczajów; to stało się dlań źródłem klęski. Zakochał się bowiem Sdz 16,4
w niejakiej Dalali, która była kurtyzaną wśród Filistynów, i żył z nią. Przywódcy 307
wspólnoty Filistynów przyszli do Dalali i hojnymi obietnicami nakłonili ją, by spróbowała dowiedzieć się od Samsona, na czym polega ta jego siła, dzięki której wrogowie nie
mogą go pokonać. Gdy więc siedział z kochanką nad pucharami albo gdy inaczej
zabawiali się razem, Dalala, unosząc się nad jego wielkimi czynami, chytrze starała się
zdobyć od niego wyznanie, jakimi sposobami osiągnął tak niezwykłą moc. Samson, który 308
jeszcze dobrze władał swym rozumem, na podstęp kobiety odpowiedział podstępem:
rzekł, że gdyby go związano siedmioma pędami winorośli, jeszcze giętkimi, stałby się
najsłabszym z ludzi. Na razie Dalala nie dała niczego po sobie poznać, a porozumiawszy 309
się z przywódcami Filistynów, ukryła w swym domu kilku wojowników i gdy Samson się
upił,[127] związała go jak najmocniej pędami winorośli; wtedy zbudziła go oznajmiając,
że przyszli po niego jacyś mężowie. Natychmiast rozerwał oplatające go gałązki 310
i sposobił się do obrony, myśląc, że rzeczywiście będzie miał do czynienia z napastnikami.
Więc owa kobieta, z którą Samson nadal obcował, żałośnie skarżyła się na jego brak
zaufania do jej miłości, że nie chce odpowiedzieć na jej pytanie; czyż nie wierzy, że
zachowa ona dla samej siebie tę wiadomość, która dla jego dobra musi zostać tajemnicą?
On jednak znowu ją zwiódł, mówiąc, że gdyby związano go siedmioma powrozami, 311
utraciłby swą siłę. Gdy Dalala i tego sposobu spróbowała bez skutku, za trzecim razem Sdz 16,11
Samson poradził, by zaplotła mu włosy; ale ta próba również nie ujawniła prawdy. 312

[124] Biblijne Ramat-Lechi znaczy „Wzgórze Szczęki". Miejsce to jest trudne do zidentyfikowania.

[125] Według Sdz 16,1 Samson ujrzał w Gazie nierządnicę i poszedł do niej. O oberżystkach w tekście Józefa zob. wyżej, 3,276, przyp. 152 oraz wyżej, przyp. 3. O Gazie zob. wyżej, 1,136, przyp. 72.

[126] O Hebronie zob. wyżej, 1,170, przyp. 103.

[127] Według innej lekcji rękopisów (MSPL Lat) — „zasnął". Upicie się, o którym nie mówi autor biblijny, oznaczało złamanie ślubu nazireatu, który polegał na powstrzymaniu się od picia wina i strzyżenia włosów. Samson bowiem był od łona matki „Bożym nazirejczykiem" (Sdz 16,17).

Sdz 16,17 Wreszcie pokonany jej prośbami — musiał bowiem w końcu uwikłać się w niedolę —
chcąc zadowolić Dalalę, rzekł: „Bóg czuwa nade mną i pod Jego żyjąc opieką od
urodzenia pielęgnuję te włosy, gdyż On sam zabronił mi obcinać je, jako że moja siła zależy
313 od ich wzrostu i zachowania". Poznawszy tajemnicę, kobieta pozbawiła go włosów
i wydała w ręce wrogów, już niezdolnego do odparcia ich napaści. Wyłupili mu oczy
i kazali go powlec w kajdanach.
314 12. Ale z biegiem czasu odrastały Samsonowi włosy. Pewnego razu, gdy wszyscy
Sdz 16,22 Filistyni uroczyście świętowali, a wodzowie ich i najwyżsi dostojnicy wspólnie bie-
siadowali w sali, której strop opierał się na dwóch kolumnach, kazali przyprowadzić
315 Samsona na tę ucztę, by mogli szydzić z niego siedząc nad pucharami. Wtedy on,
uważając, że bezsilne znoszenie takich zniewag okropniejsze jest od wszystkich jego
nieszczęść, nakłonił chłopca, który prowadził go za rękę, by powiódł go pod kolumny;
316 powiedział, że jest znużony i chce oprzeć się o nie, by odpocząć. Skoro dotarł do kolumn,
rzucił się na nie całym swym ciężarem i, przewracając te podpory, zwalił budowlę na
głowy trzech tysięcy mężów, wszyscy zginęli, a wśród nich Samson. Taki był jego koniec,
317 po władaniu nad Izraelitami przez dwadzieścia lat. Godzi się podziwiać tego męża za jego
dzielność, siłę i wzniosłość jego śmierci, a także za gniew, jaki w nim do ostatka srożył się
przeciwko wrogom. To, że dał się uwikłać niewieście, trzeba przypisać słabości natury
człowieczej ulegającej grzechom, ale należy dawać świadectwo wspaniałemu męstwu,
jakie okazał we wszystkich innych swych czynach. Rodacy zabrali jego ciało i pogrzebany
został w Sarasie,[128] ojczystej siedzibie, obok swych przodków.

318 IX 1. Po śmierci Samsona przywódcą Izraelitów był arcykapłan Eli. Gdy za jego
Rt 1,1 rządów krainę nawiedził srogi głód, Abimelech z Betlejem — miasta należącego do
plemienia Judy — nie mogąc wyżyć wśród tej klęski, przesiedlił się do krainy moabickiej;
wziął ze sobą żonę swoją Naamis i synów, których z niej zrodził: Cheliona i Malaona.
319 Ponieważ w nowej siedzibie pomyślnie mu się wiodło, wybrał spośród Moabitek żony[129]
dla swoich synów: Orfę dla Cheliona, a dla Malaona Rutę. Gdy upłynęło dziesięć lat,
320 umarł Abimelech, a niedługo po nim synowie. Wtedy Naamis w gorzkim smutku nie
mogąc znieść pustki, jaka zaległa przed jej oczyma po utracie najdroższych osób, dla
których niegdyś opuściła ojczyznę, postanowiła tam wrócić; dowiedziała się bowiem, że
321 w krainie Judy nastały już dobre czasy. Ale synowe nie chciały pogodzić się z myślą
o rozstaniu i w żaden sposób Naamis nie mogła ich odwieść od zamiaru wspólnej z nią
wędrówki. Gdy tak prosiły, by zabrała je ze sobą, życzyła im, by po owym niepomyślnym
związku z jej synami wyszły teraz za mąż szczęśliwiej i by wszelkich zaznały w życiu
322 błogosławieństw; prosiła je jednak, by przez wzgląd na jej obecne położenie pozostały
w swym kraju ojczystym, a nie pragnęły go opuścić dla dzielenia z nią jej niepewnego losu.
Orfa tedy pozostała,[130] ale Rutę, która niczym nie dała się przekonać, zabrała wreszcie
Naamis ze sobą, by była jej wspólniczką we wszelakiej doli.
323 2. Skoro Ruta przybyła ze swą teściową do miasta Betlejem, przyjął je w gościnę
Rt 2,1 Boaz,[131] krewny Abimelecha. Naamis zaś, gdy ludzie nazywali ją tym imieniem, rzekła:
Rt 1,19 „Słuszniej nazywalibyście mnie Mara" (w języku hebrajskim bowiem Naamis znaczy:
324 szczęście, a Mara: ból).[132] Nadeszły żniwa i Ruta z pozwolenia teściowej poszła zbierać
zostawione na polu kłosy, aby zdobyć dla obu pożywienie. Przypadkiem trafiła na pole

[128] Pochowano go w grobie ojca Manocha między Sorea a Esztaol (Sdz 16,31). Sarasa (Sorea) leżała około 21 km na zachód od Jerozolimy, obok Esztaol.

[129] Mąż Noemi (u Józefa Naamis) zmarł według Rt 1,3 nś. przed małżeństwem synów.

[130] Razem z nią wyruszają obie synowe według relacji Rt (*tamże*, 7).

[131] Twierdzenie to, niezgodne z dalszym opowiadaniem i relacją biblijną, może należy rozumieć w ten sposób, że Booz (u Józefa Boaz) przygotowywał miejsce dla gości, lecz sam się z nimi nie widział.

[132] Noemi znaczy „Moja słodycz", Mara — „Gorzka" (zapewne miało być Mari — „Moja gorycz").

Boaza. Niebawem przyszedł tam Boaz i, ujrzawszy dziewczynę, zapytał swego włodarza
o to dziecko. Włodarz, który właśnie przed chwilą usłyszał od dziewczyny całą jej historię,
powtórzył ją panu. Wtedy Boaz, wzruszony jej przywiązaniem do teściowej i pamięcią 325
o synu Naamis, którego żoną była niegdyś Ruta,[133] powitał ją i życzył jej wszelkiej
pomyślności; nie chcąc, by zbierała porzucone kłosy, pozwolił jej żąć zboże i zabierać, ile
tylko zdoła, i polecił włodarzowi, by w niczym jej nie przeszkadzał i by dawał jej jadło
i napój, gdy będzie karmił żniwiarzy. Ruta jednak, otrzymawszy odeń placek jęczmienny, 326
zachowała go dla teściowej i przyniosła wieczorem wraz ze snopkami zboża; natomiast Rt 2,14.18
Naamis zatrzymała dla Ruty część jakiegoś pokarmu, w który zaopatrzyli ją troskliwi
sąsiedzi. Wtedy Ruta powtórzyła jej, co rzekł do niej Boaz. Naamis zaś powiedziała, że 327
jest on ich krewnym i może przez pobożność zatroszczy się o ich los. Ruta więc także
podczas dni następnych chodziła zbierać kłosy wśród służebnic Boaza.
3. Po niewielu dniach przyszedł tam Boaz, gdy już przewiano jęczmień, i spał na 328
klepisku. Gdy dowiedziała się o tym Naamis, umyśliła położyć przy nim Rutę; Rt 3,1
sądziła bowiem, że będzie on dla nich łaskawy, skoro poślubi to dziecko. Posłała
tedy dziewczynę, by legła do snu u jego stóp. Ruta, która za swój święty obowiązek 329
uważała posłuszeństwo wobec wszelkich poleceń teściowej, poszła tam, ale na razie Boaz
jej nie zauważył, gdyż pogrążony był w śnie głębokim. Kiedy ocknął się około północy
i spostrzegł, że leży przy nim kobieta, zapytał, kim ona jest. Powiedziała swe imię 330
i prosiła, by przebaczył jej jako jej pan; Boaz nic na to nie odrzekł. O świcie jednak, zanim
jeszcze słudzy poczęli krzątać się przy pracy, obudził Rutę i polecił jej wziąć tyle
jęczmienia, ile zdoła udźwignąć, i odejść do teściowej, póki nikt nie widział, że ona tu
spała; rozsądek bowiem nakazuje, mówił Boaz, zabezpieczyć się przeciw wszelkim
plotkom, zwłaszcza że nic jeszcze między nimi nie zaszło. „Co się zaś tyczy całej sprawy — 331
rzekł — tak będzie: tego, kto jest bliższym twym krewnym niż ja, należy zapytać, czy chce
cię pojąć za żonę; jeśli przytwierdzi, pójdziesz do niego, jeśli zaś uchyli się od tego, ja
poślubię cię według Prawa."
4. Gdy Ruta opowiedziała o tym teściowej, obie były zadowolone spodziewając się, że 332
Boaz roztoczy nad nimi opiekę. W porze południowej poszedł Boaz do miasta, zgromadził Rt 3,16;4,1
radę starszych[134] i posłał po Rutę, a także przyzwał owego krewnego. Gdy ten się zjawił,
Boaz rzekł: „Czy jesteś właścicielem dziedzictwa Abimelecha i jego synów?" „Tak — 333
odpowiedział — przyznają mi to prawa z powodu bliskiego pokrewieństwa." „Po-
winieneś tedy — rzekł znowu Boaz — pamiętać nie tylko o połowie nakazów praw, ale
wypełnić wszystko, czego one żądają. Oto przybyła tu żona Malaona. Jeśli checsz
zatrzymać owe pola, musisz poślubić ją, zgodnie z prawami." Wtedy on wyrzekł się 334
zarówno dziedzictwa, jak i owej kobiety na rzecz Boaza; również będącego krewnym
zmarłego; usprawiedliwiał się tym, że ma już żonę i dzieci.[135] Boaz zaś, powoławszy 335
starszych na świadków, polecił kobiecie, by rozwiązała sandał owego męża, podszedłszy
doń według nakazu prawa, i plunęła mu w twarz.[136] Gdy dokonano tego, poślubił
Boaz Rutę, a po upływie roku urodził im się syn. Piastowała go Naamis, która z porady 336
niewiast nazwała go Obedem, jako że miał wyrosnąć na podporę jej starości; *obed* bowiem
znaczy po hebrajsku: pełniący służbę. Z Obeda zrodził się Jessaj, a z Jessaja — Dawid,
który odzierżył władzę królewską i przekazał ją swoim potomkom na dwadzieścia jeden

133 Syn Noemi był krewnym Booza i mężem Rut.

134 Booz nie zgromadził rady starszych (geruzji), lecz „wziął dziesięciu mężów ze starszyzny miasta" (Rt 4,2). W Targumie jednak mówi się, że Booz stanął przed sądem Sanhedrynu.

135 Biblia nie wspomina o poprzednim małżeństwie krewnego Rut (zob. Rt 4,1 ns.).

136 Prawo lewiratu postanawiało (Pwt 25,5—10), że jeśli szwagier nie chce pojąć za żonę wdowy po bracie, to ta na oczach wszystkich zdejmuje mu sandał z nogi i pluje w twarz jego, oświadczając, że tak postępuje się z tym, który „nie chce odbudować domu swego brata" (por. wyżej, 4,256). W Rt 4,8 jest inna ceremonia (kupujący otrzymuje sandał od sprzedającego).

337 pokoleń. Tej opowieści o Rucie nie mogłem pominąć,[137] pragnąłem bowiem ukazać
potęgę Boga, któremu łatwo jest wydźwignąć nawet zwykłych ludzi do godności tak
wspaniałej jak ta, którą opromienił Dawida, wywodzącego się z takich przodków.

338 X 1. Hebrajczycy, których sytuacja się pogorszyła, znowu toczyli wojnę przeciwko
1 Sm 2,12 Filistynom, z następującej przyczyny. Arcykapłan Eli miał dwóch synów: Hofniesa,
339 i Fineesa. Stawszy się zuchwalcami wobec ludzi i Boga, przed żadną nie cofali się oni
nieprawością; spośród przynoszonych ofiar jedne zabierali jako swoją zapłatę, inne
1 Sm 2,22 wprost rabowali po złodziejsku; znieważali kobiety przybywające dla składania czci
Bogu, jednym zadając gwałt, inne uwodząc darami; krótko mówiąc, ich sposób życia
340 niczym zgoła nie różnił się od tyranii. Gorzko trapił się tym ich ojciec, każdej chwili
oczekujący kary, jaką Bóg wymierzy im za te czyny; a lud się oburzał. Kiedy zaś Bóg
zapowiedział swoim sługom, Elemu i prorokowi Samuelowi, będącemu jeszcze dzieckiem.
nadciągającą niedolę, wtedy Eli począł już jawnie opłakiwać swych synów.
1 Sm 1,1 341 2. Tu jednak pragnę najpierw opowiedzieć o samym proroku, zanim wrócę do spraw
342 Elego i jego synów, i opiszę klęskę, jaka zwaliła się na lud hebrajski. Lewita Alkanes,
średniozamożny mąż z plemienia Efranowego, mieszkający w mięście Ramata,[138]
poślubił dwie kobiety: Annę i Fenannę. Ta druga urodziła mu dzieci, ale ulubienicą męża
343 była zawsze Anna, chociaż bezpłodna. Kiedy pewnego razu Alkanes z obiema żonami
przybył do miasta Silo, by złożyć ofiary — tam bowiem ustawiono Przybytek Boga, jak
już rzekliśmy,[139] i potem przy uczcie rozdzielał cząstki mięsa swym kobietom i dzieciom,
wtedy Anna, widząc dzieci drugiej żony siedzące wokół matki, zalała się łzami i żaliła się
344 nad niepłodnością i samotnością swoją. Ponieważ mąż nie zdołał ukoić jej strapienia,
1 Sm 1,9 poszła do Przybytku i błagała Boga, by dał jej potomstwo i uczynił ją matką; obiecała, że
pierworodnego poświęci na służbę Bożą i że jego sposób życia będzie odmienny od
345 obyczajów zwykłych ludzi. Gdy tak przez długi czas się modliła, arcykapłan Eli, który
1 Sm 1,12 siedział przed wrotami Przybytku, pomyślał, że ta kobieta jest pijana, i kazał jej odejść.
Ona jednak rzekła, że piła tylko wodę i że wznosi modły ku Bogu strapiona brakiem
dzieci; wtedy arcykapłan pocieszył ją, zapowiadając, że Bóg obdarzy ją dziećmi.
346 3. Pełna otuchy przyszła do męża i radośnie przyjęła pokarm, a wróciwszy do
1 Sm 1,18 ojczystego miasta, stała się brzemienna. Gdy urodziło się im dziecko, nazwali je
Samuelem; imię to można by przetłumaczyć: uproszony od Boga.[140] Podążyli więc
znowu do Silo, by złożyć ofiary za narodziny dziecka, i przynieśli także dziesięciny.
347 Kobieta, pomnąc o ślubie uczynionym Bogu, oddała syna Elemu, poświęcając go Bogu,
by stał się prorokiem; nie obcinano mu włosów i pił tylko wodę. Chował się tedy Samuel
1 Sm 2,21 w świątyni, a Alkanes miał potem z Anny jeszcze innych synów i trzy córki.[141]
348 4. Skoro Samuel ukończył dwunasty rok życia, począł działać jako prorok.[142] Pewnej
1 Sm 3,3 nocy, gdy spał, Bóg zawołał go po imieniu. Chłopiec, myśląc, że przyzywa go arcykapłan,
poszedł do Elego; arcykapłan jednak rzekł, że wcale go nie wołał. A Bóg tak samo odezwał
349 się jeszcze dwa razy. Wtedy Eli, wreszcie oświecony, powiedział Samuelowi: „Nie,

[137] Opowieść tę Józef skrócił i zupełnie usunął z niej wzmianki o Bogu, którego opieka nad każdym poddającym się Jego woli jest myślą przewodnią narracji biblijnej. Nie ozdobił też jej, jak można było oczekiwać, elementami erotycznymi.

[138] Biblijne Ramataim — Sofim lub Rama (u Józefa ma nazwy Ramata, Armata, w LXX Armataim) identyfikuje się z dzisiejszym Rentis odległym o 15 km na północny wschód od Liddy i 40 km na północny zachód od Jerozolimy. Niektórzy umieszczają tu także Arymateę znaną z Ewangelii.

[139] Wyżej, w par. 68.

[140] Etymologia tego imienia wydaje się jasna: *sem* — imię (jego), *el* — Bóg. Wielu uczonych jednak wyprowadza je od *sa'ul-me'el* („wyproszony od Boga") lub *semua-el* („wysłuchany przez Boga").

[141] Anna urodziła, według 1 Sm 2,21, trzech synów i dwie córki.

[142] Autor biblijny nie podaje wieku, w którym Samuel rozpoczął działalność prorocką.

Samuelu, ja milczałem, jak i przedtem; to Bóg woła. Rzeknij Mu: Oto jestem". Kiedy więc Bóg znowu przemówił, Samuel prosił Go, by wypowiedział swe wyrocznie; on bowiem bez wahania służyć będzie wszystkim Jego nakazom. Na to Bóg: „Skoro jesteś tu, wiedz o tym, 350
iż na Izraelitów spadnie klęska, której wypowiedzieć się nie da, przekraczająca wiarę nawet naocznych świadków; a synowie Elego polegną wszyscy w tym samym dniu 1 Sm 2,29
i kapłaństwo przejdzie do domu Eleazara.[143] Eli bowiem miłował swoich synów bardziej niż służbę Bożą i to nie wyszło im na dobre". Eli pod przysięgą zmusił Samuela do 351
powtórzenia mu tego wszystkiego — Samuel bowiem nie chciał zasmucić go taką wieścią — 1 Sm 3,15
i odtąd z jeszcze większą pewnością oczekiwał zagłady swych dzieci. Sława zaś Samuela coraz bardziej rosła, gdy widziano, że sprawdzają się wszystkie jego proroctwa.

XI 1. W owym to właśnie czasie Filistyni wyprawili się przeciw Izraelitom i rozłożyli obóz 352
naprzeciw miasta Amfeka.[144] Izraelici spiesznie wyszli im na spotkanie; następnego dnia 1 Sm 4,1
starły się ze sobą oba wojska i Filistyni odzierżyli zwycięstwo: zabili cztery tysiące Hebrajczyków, a resztę nieprzyjaciół ścigali aż do obozu.

2. Stanąwszy przed groźbą zupełnej klęski, Hebrajczycy wyprawili posłańców do rady 353
starszych i do arcykapłana z żądaniem,[145] by przyniesiono do nich arkę Boga: aby jej 1 Sm 4,3
obecność w ich szeregach dała im zwycięstwo nad wrogami. Nie wiedzieli, że Ten, który przeznaczył im klęskę, potężniejszy jest niż arka, która tylko Jemu zawdzięcza swe istnienie.[146] Przybyła tedy arka, a z nią synowie arcykapłana, którym ojciec nakazał, 354
by — jeśliby zechcieli żyć po pojmaniu arki przez nieprzyjaciół — nie pokazywali mu się na oczy. Finees pełnił już urząd arcykapłana, który ojciec mu ustąpił z powodu swej starości.[147] Ogromnie wzmogła się otucha Hebrajczyków; spodziewali się bowiem, że 355
dzięki przybyciu arki odzierżą przewagę nad nieprzyjaciółmi. Wśród wrogów zaś zapanował popłoch, gdy z przerażeniem dowiedzieli się, że w obozie Izraelitów jest arka. Rzeczywistość jednak obaliła przewidywania obu stron: gdy starły się ze sobą wojska, 356
zwycięstwo, którego spodziewali się Hebrajczycy, przypadło w udziale Filistynom, a klęska, której obawiali się Filistyni, przygniotła Hebrajczyków; przekonali się wtedy, że daremną pokładali ufność w arce. Na samym bowiem początku walki załamały się ich szeregi i poległo spośród nich około trzydziestu tysięcy mężów, a między innymi padli synowie arcykapłana. Arkę zaś unieśli wrogowie.

3. Kiedy wieść o klęsce i zawładnięciu arką dotarła do Silo — przyniósł ją pewien 357
młody Beniaminita, który był obecny przy tym zdarzeniu — całe miasto rozbrzmiało 1 Sm 4,12
płaczem i jękiem. Arcykapłan Eli, który siedział przy jednej z dwóch bram na wysokim 358
krześle, skoro rozległy się lamenty, domyślił się od razu, że na rodaków spadło jakieś szczególnie dotkliwe nieszczęście; posłał tedy po owego młodzieńca. Gdy zaś usłyszał o wyniku bitwy, spokojnie zniósł los swoich synów i całego wojska, zawczasu bowiem dowiedział się od Boga i sam zresztą głosił, co się stanie; a mniej wstrząsa ludźmi groza, której się spodziewali. Skoro jednak oznajmiono mu, że arka wpadła w ręce nieprzyjaciół, 359
tak strasznym bólem przeniknęła go ta nieoczekiwana wieść, że stoczył się z krzesła 1 Sm 4,15
i umarł; żył on lat dziewięćdziesiąt osiem, a przez lat czterdzieści sprawował władzę. 1 Sm 4,18

4. Tego samego dnia zmarła również żona jego syna, Fineesa, nie mogąc przeżyć 360
nieszczęsnego zgonu męża. Była ona brzemienna, kiedy ją powiadomiono o jego losie, i 1 Sm 4,19

---

[143] Por. 1 Sm 2,30 ns. Proroctwo o przejściu kapłaństwa do domu Eleazara spełniło się za czasów Salomona, który usunął z urzędu Abiatara, ustanawiając na jego miejsce Sadoka (1 Krl 2,27 i 35).

[144] Biblijna nazwa Afek. Jest kilka miejscowości biblijnych o tej nazwie. Tu chodzi o miasto na równinie Szaron, dzisiejsze Ras el-Ain, odległe o około 15 km na północ od Liddy.

[145] Według 1 Sm 4,3, to właśnie „starsi Izraela" w obozie wystąpili z inicjatywą sprowadzenia arki z Szilo.

[146] Albo (według rękopisów S P): „ze względu na Niego ją czcią otaczają".

[147] Nakazy Helego udzielone synom są dodatkiem pozabiblijnym. W myśl prawa żydowskiego ułomność fizyczna (ślepota) Helego (1 Sm 3,2) stanowiła przeszkodę w piastowaniu urzędu arcykapłańskiego (Kpł 21,18; *BJ* 1,270).

powiła syna siedmiomiesięcznego. Gdy się urodził, nazwali go Jachobem[148] (imię to znaczy: niesława) z powodu hańby, jaka okryła wtedy wojsko.

361 5. Eli pierwszy dzierżył władzę spośród rodu Itamara, drugiego[149] z synów Aarona.
Przedtem arcykapłaństwo należało do domu Elezara, gdzie godność ta przechodziła
I Krn 6,4 ns. z ojca na syna. Eleazar przekazał ją synowi Fineesowi, po którym otrzymał arcykapłań-
362 stwo syn jego Abiezer, by oddać je z kolei swemu synowi imieniom Bokki, a po nim
odziedziczył władzę syn Ozis. Następnie sprawował arcykapłaństwo Eli, o którym właśnie
mówimy, a po nim jego potomkowie aż do czasów panowania Salomona; wtedy zaś
Por. I Krl 2,27.35 odzierżyli tę godność znowu potomkowie Eleazara.

---

[148] Jest to biblijny Ikabod. Wyraz ten wedłu etymologii biblijnej znaczy: „odstąpiła sława od Izraela” (hebr. „ikabod” — „bez chwały”).

[149] Twierdzenie, że Heli pierwszy z rodu Itamara pełnił władzę arcykapłańską nie ma oparcia w Biblii. Nadto w języku greckim ἕτερον ściśle biorąc nie znaczy „drugiego”, lecz „jednego z dwóch” (synów Aarona). Aaron miał ich czterech: Nabada, Abihu, Eleazara i Itamara, lecz dwaj pierwsi młodo umarli, „gdyż ofiarowali przed Panem ogień inny, niż był im nakazany” (Kpł 10,1—2).

Księga szósta

Księga szósta

Treść

Rozdział I 1. Arka Filistynów w świątyni Dagona — nieszczęścia, które przynosi mieszkańcom Azotu i innym miastom filistyńskim. 2. Narada i postanowienie Filistynów w sprawie arki. 3. Arka z darami przebłagalnymi na nowym wozie — jej powrót do Betes i przyjęcie jej przez mieszkańców. 4. Ukaranie mieszkańców Betes za dotknięcie arki — przeniesienie jej do domu Aminadaba.

Rozdział II 1. Samuel wzywa Izraelitów do pokuty i życia cnotliwego — lud zbiera się w Masfate, pości i modli się. 2. Zbliżają się Filistyni — zwycięstwo Izraelitów. 3. Samuel odzyskuje podbite ziemie.

Rozdział III 1. Samuel jako sędzia. 2. Grzeszne postępowanie synów proroka. 3. Izraelici uskarżają się na nich przed Samuelem i proszą o króla. 4. Bóg każe Samuelowi wybrać króla i ostrzec Izraelitów przed tym, co im przyniosą rządy królewskie. 5. Samuel ukazuje im ujemne strony rządów monarchicznych. 6. Samuel ustępuje przed uporem Izraelitów.

Rozdział IV 1. Saul, szukając oślic, przybywa do miasta Samuela — spotkanie z prorokiem, który go uspokaja i zapowiada przyszłą chwałę. 2. Samuel namaszcza Saula — zapowiada, co go spotka w drodze — naznacza miejsce spotkania w Galgali i odsyła. 3. Saul powraca do domu i zachowuje dyskretne milczenie o wszystkim. 4. Samuel zwołuje lud na zgromadzenie w Masfate i ostrzega przed ustanowieniem rządów królewskich. 5. Saul wybrany królem — jego ukrycie się — Bóg wskazuje jego miejsce prorokowi, który go sprowadza. 6. Cały lud radośnie go wita — Saul w Gabacie.

Rozdział V 1. Naas, król Ammanitów, uciska Izraelitów zajordańskich — oblega Jabis. 2. Poselstwo Jabiseńczyków do miast izraelskich — Saul dowiaduje się o ich położeniu i przyrzeka pomoc. 3. Saul zbiera wojsko i zwycięża Naasa. 4. Potwierdzenie królestwa w Galgali — Samuel powtórnie ogłasza Saula królem — zmiana formy rządów Izraela. 5. Samuel uzyskuje pochlebne świadectwo ludu o swoim postępowaniu. 6. Przypomina ludowi dobrodziejstwa Boże — potępia ich za to, że chcą mieć króla — Bóg okazuje swoje niezadowolenie — Samuel nawołuje lud do wierności wobec Boga.

Rozdział VI 1. Saul i Jonates na czele wojska rozpoczynają wojnę z Filistynami. 2. Saul składa ofiarę przed nadejściem Samuela — nagana — odrzucenie rodu Saula — Saul i Jonates obozują w Gabaonie — ich trudne położenie — wspaniały czyn Jonatesa i jego giermka, którzy szerzą popłoch w obozie Filistynów. 3. Ślub Saula i jego złamanie przez Jonatesa. 4. Plądrowanie obozu Filistynów — zbudowanie ołtarza i ofiara. 5. Saul odkrywa występek syna — lud ocala Jonatesa od śmierci. 6. Zwycięstwo Saula.

Rozdział VII 1. Samuel zachęca Saula do wojny z Amalekitami. 2. Saul zbiera wojsko — uderza na Amalekitów i odnosi zwycięstwo — dokonuje rzezi ludności, lecz wbrew rozkazowi Bożemu zachowuje przy życiu króla Agaga — zdobycie zakazanych łupów.

3. Jego dalsze podboje. 4. Saul ściąga na siebie gniew Boży — Samuel w Galgali gani go i oznajmia jego odrzucenie. 5. Samuel każe zabić Agaga.

Rozdział VIII 1. Samuel udaje się do Betlejem, aby namaścić syna Jessaja jako króla — namaszczenie Dawida. 2. Choroba Saula — słudzy poszukują harfisty dla uspokojenia króla — wezwanie Dawida, który przybywa do króla.

Rozdział IX 1. Wojna z Filistynami — Goliat wzywa Izraelitów na pojedynek — ich przestrach. 2. Dawid prosi Saula, aby mu pozwolił walczyć z Goliatem. 3. Dawid pewny zwycięstwa odpowiada na wątpliwości Saula. 4. Uzbrojenie Dawida — wystąpienie do walki z Goliatem — pogardliwe słowa Goliata — odpowiedź Dawida. 5. Dawid zabija Goliata — popłoch wśród Filistynów.

Rozdział X 1. Triumf Dawida budzi obawy Saula. 2. Miłość córki Saula, Melchy, do Dawida — Saul obiecuje mu ją za żonę, lecz stawia zdradzieckie warunki. 3. Dawid przynosi sześćset głów Filistynów i otrzymuje córkę Saula za żonę.

Rozdział XI 1. Saul postanawia zabić Dawida — syn króla, Jonates, uprzedza go o tym — ucieczka Dawida. 2. Jonates stara się przejednać ojca — pogodzenie. 3. Nowe zwycięstwo Dawida nad Filistynami — Saul usiłuje go przebić włócznią. 4. Król wysyła ludzi, aby go strzegli — podstęp żony ratuje Dawida od niebezpieczeństwa — Melcha usprawiedliwia swoje postępowanie przed Saulem — Dawid chroni się u Samuela w Armacie. 5. Saul i jego ludzie przybywają, aby porwać Dawida — ogarnia ich duch Boży i prorokują. 6. Dawid przybywa do Jonatesa i skarży się na wrogość ojca. 7. Prosi go o potajemne zbadanie zamiarów ojca. 8. Jonates obiecuje i zapewnia go pod przysięgą o swej przyjaźni. 9. Saul zauważa nieobecność Dawida w czasie świętowania — Jonates go usprawiedliwia — Saul wpada w gniew i usiłuje zabić Jonatesa jako wspólnika Dawida. 10. Jonates potajemnie spotyka się z Dawidem.

Rozdział XII 1. Dawid przybywa do Naby do arcykapłana Abimelecha — prosi go o pożywienie i broń — Dawid zabiera miecz Goliata. 2. Dawid ucieka do Gitty do króla Anchusa — udaje szalonego i zostaje wypędzony. 3. Dawid w jaskini w pobliżu miasta Adollame — w kraju moabskim. 4. Dawid w kraju Judy — Saul napomina przyjaciół, by mu pozostali wiernymi — Doeg donosi o pobycie Dawida u Abimelecha. 5. Saul karci Abimelecha, który się usprawiedliwia. 6. Doeg na rozkaz Saula zabija Abimelecha i jego krewnych — zniszczenie Naby. 7. Rozważania na temat zmiany charakteru ludzi po ich dojściu do władzy — Saul jako przykład. 8. Abiatar, syn arcykapłana Abimelecha, ucieka do Dawida.

Rozdział XIII 1. Dawid bije Filistynów oblegających Killę — Saul ciągnie do Killi — ucieczka Dawida. 2. Dawid w Zifenie — Jonates odnawia przymierze z nim — mieszkańcy Zifeny zdradzają przed Saulem miejsce pobytu Dawida. 3. Najazd Filistynów zmusza Saula do przerwania pościgu. 4. Dawid przybywa do Engedonu — pościg Saula — Dawid oszczędza go w jaskini — czyni wyrzuty Saulowi — pojednanie się — przysięga Dawida, że nie zgładzi potomstwa Saula. 5. Śmierć i pogrzeb Samuela. 6. Dawid prosi o żywność Nabala, który odmawia — Dawid wyrusza przeciw niemu. 7. Abigaja, żona Nabala, jedzie naprzeciw Dawida i składa mu dary — Dawid przyjmuje zadośćuczynienie. 8. Śmierć Nabala — Dawid pojmuje Abigaję za żonę. 9. Saul znowu prześladuje Dawida — ten oszczędza go po raz drugi — karci Abenera za to, że nie pilnuje króla — Saul znów jedna się z Dawidem. 10. Dawid chroni się u Anchusa, króla Gitty, i osiedla się w Filistei — jego wyprawy na sąsiednie plemiona.

Rozdział XIV 1. Filistyni wyprawiają się na Izraelitów — Anchus prowadzi z sobą Dawida. 2. Położenie obozów — Saul przerażony radzi się Boga, lecz nie otrzymuje odpowiedzi — udaje się do wróżki w Dorze — wywołanie ducha Samuela, który przepowiada jego śmierć. 3. Saul słabnie — wróżka go posila. 4. Pochwała wróżki — rozważania na temat bohaterstwa Saula. 5. Filistyni żądają usunięcia Dawida — Anchus odsyła go wbrew swej woli — Dawid zastaje miasto Sekella spalone przez Amalekitów. 6. Żałoba Dawida i towarzyszy po uprowadzeniu ich żon i dzieci —

Bóg nakazuje mu ścigać Amalekitów — zaskoczenie i rzeź wśród wrogów — odbicie łupów i uprowadzonych — sprawiedliwy podział łupów. 7. Zwycięstwo Filistynów nad Izraelitami — śmierć synów Saula — pościg za Saulem — Saul zbyt słaby, aby się zabić, rozkazuje Amalekicie, by zadał mu śmierć. 8. Filistyni zawieszają na murach miasta Betsan ciała Saula i synów — mieszkańcy Jabis grzebią je. 9. Krótkie streszczenie rządów Saula.

1 I 1. Gdy Filistyni — jak o tym niedawno opowiedzieliśmy — zdobyli arkę nieprzyjaciół,
1 Sm 5,1 zanieśli ją do miasta Azotu[1] i umieścili jako zdobycz przy swoim bogu zwanym Dagon.[2]
2 Nazajutrz jednak, kiedy o świcie wszyscy przyszli do świątyni, by swemu bogu hołd zło-
żyć, ujrzeli, że składa on właśnie hołd arce: leżał przed nią, spadłszy z cokołu, na którym
zawsze przedtem stał. Podnieśli go i postawili na dawnym miejscu, głęboko wstrząśnięci
tym wydarzeniem. Gdy zaś jeszcze potem wiele razy[3] — ilekroć do niego przychodzili —
znajdowali Dagona tak samo czołobitnie leżącego przed arką, ogarnęło ich przerażenie
3 i rozpacz. A w końcu Bóg rzucił na miasto Azotyjczyków i na ich krainę niszczącą zarazę.
Umierali na czerwonkę,[4] srogą chorobę, która z niezwykłą szybkością przetrawiała
ich ciała, zanim jeszcze odłączyły się od nich dusze w śmiertelnym ukojeniu: chodzili
z wnętrznościami przeżartymi i całkowicie wyniszczonymi przez chorobę. A na płody pól
1 Sm 5,6 (LXX) rzuciło się mnóstwo myszy, wychodzących spod ziemi; nie oszczędziły one ani roślin, ani
4 owoców. Znalazłszy się w takich trudnościach i nie mogąc podołać klęskom, Azotyjczycy
zrozumieli wreszcie, że przyczyną tych nieszczęść jest arka i że zwycięstwo i zdobycie
arki nie przyniosło im pożytku. Wyprawili tedy posłów do mieszkańców Askalonu[5]
5 i prosili ich, by wzięli do siebie arkę. Chętnie przyjęli Askalonici propozycję Azotyj-
czyków i zgodzili się na wyświadczenie im tej przysługi. Ale skoro tylko wzięli arkę,
na nich zwaliły się podobne niedole; arka bowiem przeniosła ze sobą klęski Azotyjczyków
6 na tych, którzy ją od nich przyjęli. Więc z kolei Askalonici odesłali ją do innych miast, ale
i tam nie ostała się długo, gdyż owi ludzie, uciśnięci takimi samymi cierpieniami,
wyprawili ją dalej do miast okolicznych. W ten sposób arka objechała pięć miast
filistyńskich, każdemu narzucając podobne klęski niby haracz za swe odwiedziny.
7 2. Wyczerpani tą niedolą, nieszczęśnicy — których los wieścił wszystkim naukę, by nie
Por. 1 Sm 6,1 przyjmować do siebie arki za tak dotkliwą cenę — poczęli przemyśliwać, jak się jej pozbyć.
8 Przywódcy [pięciu] miast: Gitty, Akkaronu, Askalonu, a także Gazy i Azotu,[6] na
wspólnej naradzie zastanawiali się nad tym, co powinni uczynić. Najpierw uznali, iż arkę
należy odesłać do jej ludu, jako że upomina się o nią Bóg i z tego właśnie powodu razem
9 z nią dopadły ich klęski i zwaliły się na miasta, które nawiedziła arka. Znaleźli się jednak
inni, którzy twierdzili, że nie należy naiwnie wierzyć, jakoby arka była przyczyną owych
nieszczęść; nie ma ona bowiem takiej mocy: przecież gdyby rzeczywiście opiekował się nią
Bóg, nie wpadłaby nigdy w ręce ludzi. Ci doradcy uważali, że trzeba zachować spokój

[1] O Azocie (Aszdodzie) zob. wyżej, 5,87, przyp. 44.

[2] Dagon, bóstwo czczone w Azji Wschodniej, w ST bóg filistyński, którego ośrodkami kultu były Gaza i Azot (Aszdod), gdzie znajdowała się jego świątynia.

[3] Mieszkańcy Azotu (Aszdodu) dwukrotnie przychodzili do świątyni i za drugim razem zauważyli na progu odciętą głowę i dwie dłonie posągu Dagona (1 Sm 5,3—4).

[4] Ukarani zostali „guzami", prawdopodobnie hemoroidalnymi (1 Sm 5,6), ale mogły to być guzy spowodowane chorobą dymienicą, roznoszoną przez pchły i myszy.

[5] Po spotkaniu z władzami filistyńskimi mieszkańcy Azotu wysłali arkę najpierw do Gat (u Józefa Gitty), a później do Ekronu (u Józefa Akkaronu — 1 Sm 5,8—10). Józef ma w tym miejscu lekcję Askalon (zamiast Akkaron, bibl. Ekron) zgodnie z lekcjami Lucjana i Septuaginty.

[6] O miejscowościach Gitta (Gat) i Askalon (Aszkelon) zob. wyżej, 5,87, przyp. 44 i 5,81, przyp. 36. O Gazie zob. *tamże* 1,36, przyp. 72.

i cierpliwie znosić to, co się dzieje, przypisując owe klęski działaniu samej natury, która
w pewnych okresach wywołuje takie właśnie zmiany w ciałach ludzkich, w ziemi, roślinach
i wszystkich płodach roli. Obie jednak te rady ustąpić musiały wobec sądu lu- 10
dzi, którzy już w przeszłości zdobyli sobie zaufanie dzięki wybitnej roztropności
i mądrości i których zdanie wydało się teraz najbardziej odpowiednie do sytuacji.
Nie zachęcali oni ani do odsyłania arki, ani do zatrzymania jej; uznali natomiast, 1 Sm 6,4
iż trzeba ofiarować Bogu pięć złotych posążków — od każdego miasta jeden — jako dar
dziękczynny[7] za to, że raczył ich ocalić i zachować przy życiu pomimo tych zabójczych
klęsk, którym nie mogli już podołać; a razem z posążkami złożyć należy tyleż złotych
myszy, podobnych do owych, które nawiedziły i wyniszczyły ich krainę. Następnie winni 11
włożyć te dary do skrzyni, a skrzynię postawić na arce, dla której trzeba sporządzić nowy
wóz, zaprzęgnąć do wozu krowy, które niedawno się ocieliły, a ich cielęta należy zostawić
zamknięte, aby nie powstrzymywały swych matek w drodze i by krowy z tęsknoty za
cielętami tym bardziej się spieszyły. Pognawszy zwierzęta ciągnące arkę do miejsca, gdzie
spotykają się trzy drogi, trzeba je tam zostawić i pozwolić, by poszły dalej, którą chcą
drogą. Jeśli wtedy krowy wybiorą drogę wiodącą ku Hebrajczykom i pójdą do ich krainy, 12
należy uznać właśnie arkę za przyczynę owych nieszczęść. „Jeśli natomiast — rzekli — 1 Sm 6,9
skierują się w inną stronę, to pobiegnijmy za nimi, wiedząc, że arka bynajmniej nie ma
takiej mocy."

3. Uznawszy tę radę za słuszną, Filistyni natychmiast zastosowali ją w praktyce. 13
Wykonali wymienione wyżej przedmioty i powiedli [wóz] do skrzyżowania dróg, gdzie 1 Sm 6,10
zostawili go i cofnęli się. A widząc, że krowy idą prosto naprzód, jakby je ktoś prowadził,
przywódcy Filistynów poszli za nimi, aby przekonać się, gdzie się zatrzymają i kogo
nawiedzą. Jest pewna wioska należąca do plemienia Judy, zwana Betes.[8] Do niej właśnie 14
przybyły krowy; gdy powitała je rozległa i piękna równina, nie chciały kroczyć dalej
i zatrzymały wóz. Mieli na co patrzeć mieszkańcy owej wioski i radość ogarnęła ich
ogromna. Było wtedy lato i wszyscy znajdowali się na polach zajęci zbieraniem plonów,
więc natychmiast dostrzegli arkę; uniesieni zachwytem porzucili pracę, której mieli pełne
ręce, i pobiegli do wozu. Zdjęli z wozu arkę i skrzynię zawierającą posążki i myszy 15
i postawili na skale wznoszącej się wśród doliny, a potem złożyli Bogu wspaniałe ofiary
i radośnie ucztowali; na końcu zaś spalili wóz i krowy w ofierze całopalnej. Ujrzawszy to
wszystko, przywódcy Filistynów wrócili do siebie.[9]

4. Gniew Boży jednak nawiedził siedemdziesięciu spośród mieszkańców wioski Betes; 16
poraził ich Bóg i zabił za to, że zbliżyli się do arki, której — nie będąc kapłanami — nie 1 Sm 6,19
mieli prawa dotknąć. Wieśniacy opłakiwali tych nieszczęsnych, lamentując tak, jak godzi
się w obliczu nieszczęścia zesłanego przez Boga; każdy płakał po kimś bliskim.
Oświadczając wreszcie, że niegodni są tego, by arka wśród nich pozostała, przez 17
posłańców zawiadomili ogólne zgromadzenie Hebrajczyków,[10] iż Filistyni oddali arkę. 1 Sm 7,1
Dowiedziawszy się o tym, Hebrajczycy przewieźli ją do Kariatiarim, miasta leżącego
w pobliżu wsi Betes. A ponieważ mieszkał tam pewien mąż z plemienia Lewiego, 18
Aminadab, wsławiony sprawiedliwością i pobożnością, wprowadzili arkę do jego
domostwa, uważając, że jest to miejsce odpowiednie dla Boga jako siedziba prawego
człowieka. Synowie tego męża[11] zaopiekowali się arką i czuwali nad nią przez całe

---

[7] Darem tym miało być 5 guzów złotych i pięć myszy złotych (1 Sm 6,4—5).

[8] Jest kilka miejscowości o nazwie Bet-Szemesz, lecz tutaj chodzi o stare miasto kananejskie na równinie Szefeli, identyfikowane z Chirbet Rumeileh w pobliżu dzisiejszego Ain-Szems, położonego około 30 km na zachód od Jerozolimy. Bliższą biblijnej formę nazwy tego miasta zawierają raczej rękopisy SP (Betsame) i Lat (Bethsamis), a nie lekcja pozostałych — Betes — przyjęta przez Niesego (LXX — Βαιθσάμις).

[9] To jest do Akkaronu (Ekronu).

[10] Tylko mieszkańców Kikiriat-Jearim (1 Sm 6,21). Miasto to jest identyfikowane z dzisiejszym wzgórzem Abu Ghosz wznoszącym się w odległości około 13 km na zachód od Jerozolimy.

[11] Jego syn Eleazar (1 Sm 7,1).

dwadzieścia lat; tyle bowiem czasu przebywała ona w Kariatiarim po czteromiesięcz-
nym[12] pobycie u Filistynów.

19 II 1. A przez ten czas, gdy arka znajdowała się w mieście Kariatiarimitów, cały lud począł
1 Sm 7,2 się modlić i składać ofiary Bogu; i okazywał wielką gorliwość w służbie Bożej. Widząc ich
zapał, prorok Samuel ocenił, że ludziom tak usposobionym warto powiedzieć o wolności
i jej zaletach, i przemówił do nich słowami, które uważał za najbardziej odpowiednie do
20 poruszenia i przekonania ich serc. „Mężowie — zaczął — nad którymi ciągle jeszcze ciąży
wroga przemoc Filistynów, chociaż Bóg już zaczyna okazywać wam łaskę i przyjaźń,
nie powinniście zadowalać się tęsknotą do wolności, ale zabrać się i do czynów, dzięki
którym zdołacie wolność osiągnąć; nie wystarczy pragnąć wyzwolenia od tyranów, jeśli
21 nadal będzie się postępować w sposób, który pozwoli im panować. Stańcie się wreszcie
prawi, wygnajcie niegodziwość ze swych dusz i, oczyściwszy się od niej,[13] całym sercem
zwróćcie się ku Bogu i wytrwale składajcie Mu cześć. Jeśli tak uczynicie, to osiągniecie
pomyślność, wolność od jarzma i zwycięstwo nad wrogami — dobra, których zdobyć nie
można ani orężem, ani krzepkością ciała, ani mnogością wojowników; nie za takie
bowiem przewagi Bóg obiecuje udzielić tych dóbr, jeno jako nagrodę za życie zacne
22 i sprawiedliwe. A jako poręczyciel Jego obietnic ja sam tu stoję." Temu przemówieniu
z uznaniem przywtórzył lud, ochoczo poddając się zachętom Samuela; i wszyscy
przyrzekli, że staną się miłymi Bogu. Samuel tedy zgromadził ich w mieście zwanym
1 Sm 7,5 Masfate[14]; nazwa ta w języku hebrajskim znaczy: wyśledzone. Tam, zaczerpnąwszy
wody, wylali ją Bogu w ofierze, a po całodniowym poście poczęli się modlić.
23 2. Zgromadzenie się Hebrajczyków w owym mieście nie uszło jednak uwagi Fili-
1 Sm 7,7 stynów, którzy natychmiast wyruszyli przeciw nim z mnogim i bardzo silnym wojskiem,
24 spodziewając się, że zaskoczą nieprzyjaciół nie przygotowanych do walki. Przerażeni tym
napadem i pogrążeni w zamęcie Hebrajczycy pobiegli do Samuela oświadczając, że
odwaga ich zwątlona jest lękiem i wspomnieniem poprzedniej klęski. „Dlatego właśnie —
rzekli — siedzieliśmy cicho, aby nie podburzać potęgi nieprzyjaciół. Ponieważ jednak
przyprowadziłeś nas tu na modlitwy, ofiary i ślubowania, oto teraz wrogowie napadli na
nas nagich i bezbronnych. W tym położeniu znikąd nie możemy spodziewać się ocalenia,
jeno od ciebie i od Boga, gdyby On pod wpływem twoich próśb raczył pozwolić nam na
25 ucieczkę od Filistynów." Samuel starał się dodać im otuchy i obiecał, że Bóg ich wesprze.
Następnie wziął baranka jeszcze ssącego, złożył go w ofierze za pomyślność ludu
i błagał Boga, by wyciągnął nad nimi swą prawą rękę podczas bitwy przeciwko Filistynom
i by nie dopuścił do powtórnej klęski Hebrajczyków. Bóg wysłuchał modlitwy, ofiarę
26 przyjął łaskawie i przyjaźnie i zapewnił, że odzierżą zwycięstwo. Ofiara Boża leżała na
1 Sm 7,10 ołtarzu i Bóg nie pochłonął jej jeszcze świętym płomieniem, gdy wojsko nieprzyjacielskie
wynurzyło się z obozu i kroczyło w szyku bojowym, spodziewając się zwycięstwa; myśleli
sobie Filistyni, że chwycili Żydów[15] w beznadziejną pułapkę, jako że nie mieli oni broni
i zgromadzili się nie dla bitwy. A jednak spotkał napastników taki los, w jaki trudno
27 byłoby im uwierzyć, gdyby im ktoś go przepowiedział. Najpierw Bóg spłoszył ich
wstrząsem ziemi:[16] rozchybotał ją tak, że umykała im spod stóp, a gdy rozstępowała się,
wpadali w szczeliny. Potem ogłuszył ich gromami, rozjarzył wokół nich błyskawice tak
płomienne, jakby miały wypalić im oczy, wytrącił oręż z ich rąk i bezbronnych pognał do
28 ucieczki. Wtedy rzucił się na nich Samuel ze swoim ludem i, wielu położywszy trupem,

[12] Siedmiomiesięcznym (*tamże* 6,1).

[13] Paralelny tekst biblijny brzmi: „usuńcie spośród siebie wszystkich bogów obcych i Asztarty" (*tamże* 7,3).

[14] Miasto Mispa, dzisiejsze Tell es-Nasbeh, leży ok. 15 km na północ od Jerozolimy. Wyraz hebrajski „mispa" znaczy „strażnica".

[15] Użycie tutaj nazwy „Żydzi" jest anachronizmem, gdyż w tym czasie właściwą nazwą byli Hebrajczycy lub Izraelici. Podobnie w innych miejscach.

[16] W Biblii czytamy tylko, że „zagrzmiał Pan potężnym gromem przeciw Filistynom" (*tamże*, 10).

ścigał ich aż do miejsca zwanego Korrea. Tam postawił kamień jako znak graniczny zwycięstwa Hebrajczyków i ucieczki wrogów i nazwał go „potężnym”,[17] by wyobrażał potężną przewagę, jaką Bóg dał im nad nieprzyjaciółmi.

3. Po tej porażce Filistyni nie wyprawiali się już przeciwko Izraelitom; lęk i wspo- 29
mnienie niepowodzeń trzymały ich w spokoju, a ta zuchwałość, która przedtem 1 Sm 7,13
podjudzała Filistynów przeciwko Hebrajczykom, po owym zwycięstwie opanowała tych
ostatnich. Dzięki temu Samuel wyruszył na bój przeciw Filistynom, wielu zabił, zdławił 30
ich dumę i odebrał im krainę, którą dawniej wydarli Żydom po zwycięstwie nad nimi — ziemię ciągnącą się od granicy Gitty do miasta Akkaronu. A w owym czasie panowała przyjaźń między Izraelitami a resztkami Chananejczyków.

III 1. Potem Samuel podzielił lud i każdej grupie wyznaczył miasto,[18] do którego mieli się 31
schodzić na sądy dotyczące ich wewnętrznych sporów. Raz w roku nawiedzał te miasta 1 Sm 7,15
i rozstrzygał sprawy Hebrajczyków; w ten sposób przez długi czas utrzymywał doskonałą praworządność.

2. Kiedy[19] zaś dolegliwa starość przeszkodziła mu w zwykłych jego zajęciach, władzę 1 Sm 8,1 32
i kierowanie narodem przekazał swoim synom, z których starszy zwał się Julos, a młodszy Ebia. Pierwszemu kazał zasiadać w sądzie miasta Betel, a drugiemu w Bersubej;[20] i wy-
znaczył, jaka część ludu każdemu z nich ma podlegać. Ci młodzieńcy jednak stali się 33
wyraźnym dowodem tego, że synowie nie zawsze mają naturę podobną do swych rodzicieli; jak czasem z łotrów rodzą się ludzie zacni i umiarkowani, tak samo
potomkowie mężów szlachetnych mogą okazać się nikczemni. Otóż synowie Samuela, 34
odstąpiwszy od obyczajów ojca i wkroczywszy na zgoła przeciwną drogę, zdradzali sprawiedliwość dla darów i haniebnego zysku, wydawali wyroki kierując się nie prawdą, ale swą własną korzyścią, i pogrążyli się w rozkoszach i przepychu; takim postępowaniem sprzeciwiali się przede wszystkim Bogu, a następnie prorokowi, swemu ojcu, który tyle poświęcił gorliwych zabiegów dla ugruntowania uczciwości wśród ludu.

3. Widząc, jak synowie proroka zuchwale wypaczają dawny ustrój państwa, lud[21] 1 Sm 8,4 35
oburzał się na ich czyny. Wreszcie zbiegli się Izraelici do Samuela, który przebywał w mieście Armata.[22] Opowiedzieli mu o nieprawości jego synów i dodali, że on sam, będąc stary i zwątlony wiekiem, już nie może sprawować władzy, tak jak przedtem. Prosili go tedy usilnie, by wyznaczył spośród nich króla, mającego kierować narodem i wywrzeć zemstę na Filistynach, którzy jeszcze nie zapłacili Hebrajczykom za wszystkie dawne
krzywdy. Te prośby boleśnie przygnębiły Samuela z powodu jego wrodzonej prawości 36
i nienawiści do królów; ogromnie bowiem był rozmiłowany we władzy najgodniejszych, uważając taki system rządów za boski i szczęsny dla wszystkich, którzy go przyjęli.
Tak bardzo zaniepokoiły i zasmuciły go słowa ludu, że nie myślał ani o jadle, ani o napoju, 37
jeno przez całą noc rozważał w duchu owe sprawy.[23]

[17] Miejsce Korrea (bibl. Bet-Kar) położone było na zachód od Jerozolimy i może to być dzisiejsze Ain Karem. Kamień ustawiony przez Samuela nazywał się Eben-Haezer, co znaczy — „kamień pomocy”.

[18] Biblia wymienia trzy miasta, które Samuel rezydujący w Rama odwiedza w celu rozstrzygnięcia sporów: Betel, Gilgal i Mispa (1 Sm 7,16).

[19] W opowiadaniu paralelnym do ksiąg historycznych od 1 Sm 8 do 1 Mch Józef czyni często odstępstwa zarówno od tekstu hebrajskiego jak i greckiego. Znał on oba te języki i zapewne miał przed oczyma oba teksty biblijne: hebrajski (który zresztą także mógł być różny od znanego nam dzisiaj) i grecki, który, zdaniem krytyków, reprezentował typ zbliżony do późniejszej recenzji Lucjana (Protolucjański) albo stanowił stary przekład LXX.

[20] O miejscowości Bersubej, (bibl. Beer-Szeba) zob. wyżej, 1,212, przyp. 138. Autor biblijny nie wymienia miasta Betel stwierdzając, że obaj synowie „sądzili... w Beer-Szebie” (1 Sm 8,2). Nie wiemy, z jakiego źródła Józef zaczerpnął wiadomość, że jeden z synów piastował urząd w Betelu.

[21] Tylko starszyzna izraelska (1 Sm 8,4).

[22] O miejscowości Armata (Rama) zob. wyżej, 5,342, przyp. 138.

[23] Autor biblijny mówi jedynie, że Samuel modlił się do Pana (1 Sm 8,6).

38 4. Wśród tych rozmyślań ukazał mu się Bóg i pocieszył go, tłumacząc, jak należy
1 Sm 8,7 właściwie rozumieć żądania ludu: przecież nie Samuelowi, ale Jemu samemu, Bogu, okażą
wzgardę, jeśli odbiorą Mu wyłączność królowania; zresztą wszelkimi sposobami zmierzali
oni ku temu już od dnia, w którym Bóg wywiódł ich z Egiptu; niezadługo jednak gorzko
tego pożałują. „Ten żal — rzekł Bóg — nie zażegna żadnego z wydarzeń, które
stać się muszą, ale przynajmniej otworzy im oczy na ich krnąbrną pychę i ich
39 niewdzięczność wobec mnie i wobec twojego posłannictwa prorockiego. Przeto nakazuję
ci, byś wybrał dla nich tego, kogo ja wyznaczę na króla; przedtem jednak musisz ich
ostrzec, jakich niedoli zaznają pod władzą królewską, i uroczyście oznajmić, ku jakiej
kwapią się zmianie."
40 5. Otrzymawszy to pouczenie, Samuel o świcie zwołał Żydów[24] na zgromadzenie
1 Sm 8,9 i wyraził zgodę na wybór króla dla nich; oświadczył jednak, że przedtem musi im wyjaśnić,
jaki los czeka ich pod panowaniem królów i jak wiele spadnie na nich niedoli. „Wiedzcie
o tym — rzekł — że będą oni zabierać wasze dzieci, by z jednych czynić woźniców,
z innych — jeźdźców i straż przyboczną, z jeszcze innych — gońców albo tysiączników
i setników; zmuszą ich także do wykuwania oręża, sporządzania rydwanów i instrumen-
41 tów muzycznych, uprawiania ziemi królewskiej i okopywania winnic; nie ma takiej pracy,
której by wasi synowie nie wykonywali na ich rozkazy — niby niewolnicy za pieniądze
kupieni. Z waszych córek królowie uczynią masażystki, kucharki i piekarki i będą
one trudzić się przy wszelkich posługach, jakie spełniają służebnice w lęku przed chłostą
i dotkliwymi karami. Zabiorą wam królowie również wasze posiadłości, by rozdawać
je rzezańcom i członkom swej straży przybocznej, a wasze stada bydła podarują swoim
42 zausznikom. Krótko mówiąc, wraz z całym swym dobytkiem i ze wszystkimi domo-
wnikami staniecie się niewolnikami króla. Skoro on zapanuje, przywiedzie wam na
pamięć te moje słowa i zadawanymi wam cierpieniami skłoni was do żalu; wtedy będziecie
błagać Boga, by ulitował się nad wami i jak najszybciej raczył wyzwolić was od królów.
Ale Bóg nie wysłucha waszych próśb, odrzuci je, byście odcierpieli karę za swą
przewrotność."
43 6. Nawet na te przepowiednie Izraelici pozostali głusi i nie chcieli wyrzec się
1 Sm 8,19 postanowienia, które już głęboko zakorzeniło się w ich umysłach. Nic nie mogło ich od
tego odwieść i zgoła nie zwracali uwagi na słowa Samuela, jeno natarczywie domagali się,
44 by natychmiast wybrał im króla, a nie troszczył się o przyszłość; dla ukarania bowiem
nieprzyjaciół koniecznie potrzebują kogoś, kto będzie prowadził ich do boju, a ponieważ
wszystkie ludy okoliczne rządzone są przez królów, nie będzie w tym nic niestosownego,
jeśli również oni otrzymają taki sam ustrój. Widząc tedy, że jego przepowiednie zupełnie
nie zachwiały ich postanowienia, Samuel rzekł: „Na razie rozejdźcie się wszyscy do swoich
domów; w razie potrzeby przyzwę was tu znowu, skoro dowiem się od Boga, kogo
przeznacza dla was na króla".

45 IV 1. Był w plemieniu Beniamina pewien mąż szlachetnie urodzony i zacnych obyczajów,
1 Sm 9,1 imieniem Kis. Miał on syna, młodzieńca bardzo kształtnej postaci i wysokiego wzrostu,
a przy tym wyposażonego w zalety serca i umysłu jeszcze przewyższające jego zewnętrzną
46 urodę; zwano go Saulem. Gdy pewnego razu zginęło owemu Kisowi z pastwiska kilka
pięknych oślic, do których przywiązany był bardziej niż do jakichkolwiek innych swych
dóbr, wysłał syna w towarzystwie jednego sługi na poszukiwanie zabłąkanych zwierząt.
Przeszedłszy przez całą ziemię ojczystego plemienia, Saul dotarł do terenów innych
plemion, ale ponieważ i tam nie znalazł oślic, postanowił wrócić, aby ojciec nie zaczął się
47 o niego niepokoić. Kiedy jednak znaleźli się naprzeciw miasta Armata, towarzyszący mu
sługa powiedział Saulowi, że w tym mieście przebywa prawdomówny prorok, do którego
warto zawitać, by dowiedzieć się, co przydarzyło się oślicom. Na to odrzekł Saul, że jeśli
pójdą do proroka, nie będą mogli złożyć mu daru za wyrocznię, gdyż wyczerpały się już

[24] O Żydach zob. przyp. 15.

ich zapasy podróżne. Sługa jednak oznajmił, że ma ze sobą ćwierć sykla, które może 48
ofiarować (myśleli błędnie, nie wiedząc, że prorok nigdy nie brał zapłaty); poszli więc,
a spotkawszy u bram miasta dziewczęta idące po wodę, zapytali je, gdzie jest dom
proroka. Wskazały im ten dom, radząc, by się pospieszyli, zanim prorok zasiądzie do
wieczerzy: podejmuje bowiem gości i zasiądzie przed zaproszonymi. A zaprosił on wtedy 49
wielu ludzi na ucztę z następującej przyczyny: Codziennie modlił się był do Boga, by
objawił mu, kogo wybierze na króla, i oto poprzedniego dnia zapowiedział Bóg, że sam
przyśle do niego młodzieńca z plemienia Beniamina o tej właśnie godzinie. Siedząc tedy na
dachu swego domu Samuel czekał na nadejście owej pory, a gdy dopełnił się oznaczony
czas, zszedł na dół, by udać się na ucztę. Wtedy napotkał Saula i Bóg dał mu znak, że ten 50
właśnie młodzieniec ma odzierżyć władzę. Saul zbliżył się do Samuela i, pozdrowiwszy go,
prosił o wskazanie mu domu proroka, którego nie zna jako przychodzień z innej ziemi.
Samuel wyjaśnił, że on sam jest prorokiem, i powiódł go na wieczerzę, zapewniając, że 51
poszukiwanym przez niego oślicom nic złego nie grozi i że dla niego, Saula, przeznaczone
są wszelkie dobra. Na to Saul: „Ależ, panie, zbyt lichy jestem, by tak wysokie snuć
nadzieje, pochodzę ze szczepu zbyt maluczkiego, by mógł wydać z siebie królów, a moja
rodzina jeszcze skromniejsza jest od innych. Ty jeno dworujesz sobie i szydzisz ze mnie
mówiąc o godnościach zbyt wielkich dla mojego stanu". Prorok jednak wprowadził go do 52
komnaty biesiadnej, posadził go i jego sługę powyżej innych gości, których było
siedemdziesięciu,[25] i rozkazał służebnikom, by położyli przed Saulem porcję królewską.
Kiedy zaś nadszedł czas spoczynku, wszyscy inni goście powstali i odeszli do swoich
domów, natomiast Saul i jego sługa nocowali w domu proroka.[26]

2. O świcie Samuel obudził Saula ze snu i wyszedł razem z nim, a gdy znaleźli się za 53
miastem, polecił mu, by sługę posłał przodem i by pozostali na chwilę samodwaj: 1 Sm 9,26
pragnie bowiem coś mu rzec bez świadków. Odprawił tedy Saul towarzysza, a prorok 54
dobył święte naczynie, wylał oliwę na głowę młodzieńca i ucałowawszy go rzekł: „Wiedz, 1 Sm 10,1
iżeś królem wybranym przez Boga na zgubę Filistynów, a ku obronie Hebrajczyków.
Przekona cię o tym pewien znak — chcę, byś wiedział o nim zawczasu. Odszedłszy stąd, 55
spotkasz po drodze trzech ludzi kroczących ku Betel, by tam pokłonić się Bogu: pierwszy
będzie niósł trzy bochenki chleba, drugi koźlę, a trzeci będzie postępował za nimi niosąc
bukłak z winem. Ci ludzie pozdrowią cię, okażą ci przyjaźń i podarują dwa bochenki
chleba, które masz przyjąć. Stamtąd zaś podążysz ku tak zwanemu Grobowi Racheli, 56
gdzie zetkniesz się z człowiekiem mającym oznajmić ci radosną wieść, że ocalały twoje 1 Sm 10,2
oślice. Dotarłszy zaś do Gebaty,[27] ujrzysz tam zgromadzonych proroków i natchniony 1 Sm 10,5
przez Boga będziesz prorokował razem z nimi, tak że każdy, kto cię ujrzy, zadziwi się Por. 1 Sm
niezmiernie i powie: «Jakże to się stało, że syn Kisaja osiągnął taką wyżynę szczęścia?» 10,11 ns.
A gdy przydarzą ci się owe znaki, wiedz, że Bóg jest przy tobie, i idź do ojca swego 57
i rodaków, by ich pozdrowić. Na moje wezwanie jednak przybędziesz jeszcze do Galgali, 1 Sm 10,7
byśmy złożyli Bogu ofiary dziękczynne za te łaski". Wygłosiwszy takie zlecenia i przepowiednie, prorok pożegnał młodzieńca; i wszystko wydarzyło się Saulowi według
proroctwa Samuela.

3. Gdy wrócił do domu i jeden z jego krewnych, Abenar[28] — był to ten, którego 58
Saul z całej rodziny najbardziej miłował — pytał go o przygody, jakich zaznał w wędrówce, 1 Sm 10,13
młodzieniec opowiedział mu dokładnie o tym, jak odwiedził proroka Samuela i jak
dowiedział się od niego o ocaleniu oślic; ale o godności królewskiej i o wszystkim, co 59
dotyczyło tej sprawy, nie rzekł mu ani słowa, bojąc się, że takim wyznaniem mógłby

[25] Lekcja Józefa zgodna z LXX; w TM „około trzydziestu ludzi" (1 Sm 9,22).

[26] W opowiadaniu biblijnym ofiara i uczta odbyły się na wyżynie, skąd następnie goście i Samuel schodzą do domu proroka w mieście (*tamże*, 9,12 ns. i 22—25).

[27] Położenie miejscowości Gibea Boże (w tekście Józefa Gebata) nie jest pewne.

[28] Abenar, u Józefa także Abener i Abenner (bibl. Abner), był synem Nera, stryja Saula (1 Sm 14,50). Zob. niżej, par. 130.

wzbudzić przeciw sobie zawiść i nieufność. Uznał, że nie byłoby bezpieczne ani rozsądne
powierzenie takiej tajemnicy nawet najżyczliwszemu, jak się zdawało, z przyjaciół i naj-
bardziej umiłowanemu spośród krewnych. Sądzę, że Saul zastanowił się nad właści-
wościami ludzkiej natury, nad tym, że żaden człowiek, czy to przyjaciel, czy krewny, nie
zachowuje niewzruszenie wierności i życzliwości dla kogoś, kogo Bóg obsypał wspania-
łymi godnościami, i że takie zaszczyty stają się od razu przedmiotem spojrzeń złośliwych
i zawistnych.
60 4. Samuel zaś zwołał lud do miasta Masfy i wygłosił tam mowę, oznajmiając, że
1 Sm 10,17 przemawia do nich według polecenia Bożego. Powiedział im, że chociaż Bóg obdarzył ich
wolnością i ujarzmił ich wrogów, oni zapomnieli o tych dobrodziejstwach i odrzucili Jego
władzę królewską, nie pomnąc na to, jak wielką korzyścią jest ulegać najlepszemu władcy,
61 a przecież nie ma władcy lepszego niż Bóg. Oto wolą mieć królem człowieka, który według
swej chęci i żądzy będzie poddanych traktował jak bydło i dogadzał wszystkim swoim
namiętnościom, nie hamując swej władzy żadnym wędzidłem; nie będąc stwórcą rodzaju
ludzkiego, nie zatroszczy się on o zachowanie go przy życiu, jak czyni to tylko Bóg
gorliwie dbający o swe własne dzieło.[29] „Ponieważ jednak — rzekł Samuel — takie
jest wasze pragnienie i już postanowiliście obrazić Boga, ustawcie się wszyscy według
plemion i rodów i rzucajcie losy."
62 5. Gdy Hebrajczycy tak uczynili, los wypadł na plemię Beniamina, a w losowaniu
1 Sm 10,20 wśród tego plemienia zwycięstwo odniósł ród zwany Matris; wtedy dokonano losowania
pomiędzy poszczególnymi mężami tego rodu i wreszcie odzierżył godność królewską
63 Saul,[30] syn Kisaja. Dowiedziawszy się o tym, młodzieniec natychmiast się ukrył, nie
chcąc — jak sądzę — by wydawało się, że bardzo zależy mu na władzy. W ogóle zachował
się wtedy niezwykle powściągliwie i skromnie; podczas gdy ludzie nawet po nieznacznych
powodzeniach nie umieją zazwyczaj opanować swej radości, jeno biegną, by pokazać się
wszystkim oczom, on — przeciwnie — nie tylko nie uniósł się dumą, gdy odzierżył
godność królewską i wybrany został na władcę tylu mnogich plemion, ale nawet ukrył się
64 przed swymi przyszłymi poddanymi, tak że musieli go szukać, co nie było łatwe. Kiedy
wszyscy niepokoili się tym dziwnym zniknięciem Saula, prorok poprosił Boga, by
65 wskazał, gdzie przebywa młodzieniec, i by przywiódł go przed oczy ludu. Dowiedziawszy
się wreszcie od Boga, w jakim miejscu zataił się Saul, wyprawił Samuel posłańców, by go
przyprowadzili, a gdy przyszedł, postawił go prorok w środku ciżby. Górował głową nad
wszystkimi — wzrost miał zaiste królewski.
66 6. Wtedy rzekł prorok: „Oto ten, którego Bóg dał wam na króla; zobaczcie, jak góruje
1 Sm 10,24 on nad wszystkimi i rzeczywiście godzien jest władzy". Gdy umilkły okrzyki ludu
życzącego pomyślności królowi, Samuel zapisał dla nich wszystko, co miało się stać,
i odczytał to w obecności króla, a następnie złożył ową księgę w Przybytku Bożym, aby
67 była dla wszystkich pokoleń świadectwem tego, co przepowiedział. Dokonawszy
wszystkiego prorok odprawił lud i wrócił sam do swego miasta ojczystego, Armaty, Saul
zaś odszedł do Gabaty,[31] skąd pochodził, w towarzystwie wielu zacnych mężów,
świadczących mu honory należne królowi; jeszcze więcej jednak poszło za nim łotrów,
którzy, gardząc nim, wyśmiewali się z innych i ani nie składali Saulowi darów, ani nie
zadawali sobie żadnego zgoła trudu, by zdobyć jego łaskę.

68 V 1. Po upływie miesiąca począł jednak Saul zjednywać sobie powszechny szacunek
1 Sm 11,1 dzięki wojnie toczonej przeciwko Naasowi, królowi Ammanitów. Król ten wyrządził był
wiele krzywd Żydom[32] mieszkającym za rzeką Jordanem, napadłszy na nich z wielką

[29] Powyższa mowa Samuela jest znacznym rozszerzeniem przemowy podanej w Biblii (por. 1 Sm 10,17—19).

[30] Saul, pierwszy król Izraela, przed podziałem państwa sprawuje rządy w latach około 1030—1010 przed Chr.

[31] Bibl. Gibea Saula. O położeniu tej miejscowości zob. wyżej, 5,140, przyp. 68.

[32] O anachronicznym użyciu tej nazwy zob. przyp. 15.

i bitną armią. Ujarzmił ich miasta i nie tylko zapewnił sobie przemocą i gwałtem 69
czasowe nad nimi panowanie, ale przemyślnymi zabiegami starał się ich osłabić, by już
nigdy nie mogli się zbuntować i zrzucić z siebie niewoli: wyłupił prawe oczy wszystkim,
którzy albo poddali mu się pod przysięgą, albo zostali pojmani według prawa wojennego.
Uczynił tak po to, by stali się zupełnie niezdatni do boju; lewe bowiem oko zakrywa się 70
tarczą. Pokonawszy w ten sposób ludzi zza Jordanu,[33] król Ammanitów powiódł swą 71
armię przeciwko tak zwanym Galadeńczykom. Rozłożył obóz w pobliżu stolicy 1 Sm 11,2
nieprzyjaciół, miasta Jabis,[34] i przez posłańców zażądał, by natychmiast się poddali
godząc się na to, że wyłupi im się prawe oczy; w razie odmowy zagroził, że będzie
ich oblegał i zburzy ich miasta; niechże wybierają — czy wolą utracić małą cząstkę swego
ciała, czy też zginąć do szczętu. Przerażeni Galadeńczycy nie ośmielili się na żadną 72
odpowiedź — ani na poddanie się, ani na decyzję walki. Prosili tedy, by Naas poczekał
siedem dni, aż oni wyprawią posłów do rodaków i wezwą pomocy; jeśliby przyszła pomoc,
będą walczyć, ale jeśli żadnego nie otrzymają od swoich wsparcia, oddadzą się w jego ręce,
by uczynił z nimi, co zechce.
2. Wzgardliwy wobec Galadeńczyków i ich odpowiedzi Naas zgodził się poczekać 73
i pozwolił im na przyzwanie, jakich chcą, sprzymierzeńców. Natychmiast wyprawili 1 Sm 11,4
posłów do każdego miasta Izraelitów, by oznajmili o groźbach Naasa i rozpaczliwym
położeniu Galadeńczyków. Usłyszawszy o niedoli mieszkańców Jabis, Izraelici płakali 74
i smucili się, ale trwoga powstrzymywała ich od wszelkich czynów. Kiedy posłańcy dotarli
do miasta króla Saula i tam opowiedzieli o niebezpieczeństwie, jakie zawisło nad
Jabiseńczykami, lud wzruszył się tak samo jak mieszkańcy innych miast; płakali przecież
nad losem swych rodaków. Wtedy Saul, wracając do miasta z pracy na roli, ujrzał, że 75
ludzie płaczą, zapytał ich więc o przyczynę tego przygnębienia i usłyszał wieści
przyniesione przez posłańców. Natchniony przez Boga, odprawił Jabiseńczyków 76
z obietnicą, że na trzeci dzień przybędzie do nich z odsieczą i jeszcze przed wschodem
słońca rozgromi wrogów, tak że poranne słońce ujrzy ich już zwycięskich i wyzwolonych
od trwogi. Niektórym z nich kazał pozostać, aby wskazywali mu drogę.
3. A chcąc grozą kary skłonić lud do wojny przeciwko Ammanitom i przynaglić 77
Izraelitów do szybkiego zgromadzenia się, popodcinał ścięgna swoim wołom i zagroził, że
to samo uczyni ze zwierzętami tych wszystkich, którzy by nie stawili się nazajutrz
uzbrojeni nad Jordanem, by pójść za nim i za prorokiem Samuelem, gdziekolwiek ich
powiodą. Gdy zaś, bojąc się zapowiedzianej kary, zgromadzili się Izraelici o wyznaczonej 78
godzinie, przeliczył cały ten tłum w mieście Bala[35] i stwierdził, że było ich siedemset 1 Sm 11,8
tysięcy, nie licząc plemienia Judy, z którego przyszło siedemdziesiąt tysięcy mężów.[36]
Następnie przeprawiwszy się przez Jordan i przebywszy całonocnym marszem dziesięć 79
schojnów,[37] dotarł na miejsce jeszcze przed wschodem słońca. Tam podzielił wojsko
na trzy zastępy i ze wszystkich stron uderzył znienacka na wrogów, którzy bynajmniej nie 1 Sm 11,12
spodziewali się napaści. W tej bitwie zabił bardzo wielu Ammanitów, a wśród nich same-
go króla Naasa. Ten wspaniały czyn dokonany przez Saula rozsławił go wśród wszystkich 80
Hebrajczyków i opromienił go chwałą męstwa; nawet ci, którzy przedtem gardzili Saulem,
teraz poczęli go czcić, uważając go za najgodniejszego ze wszystkich ludzi. Nie zadowolił
się on bowiem ocaleniem Jabiseńczyków, ale natarł potem na krainę Ammanitów; całą

[33] O tych podbojach Nachasza (u Józefa Naasa) za Jordanem Biblia nie wspomina (por. 1 Sm 11,1 ns.).

[34] O tym mieście zob. wyżej 5,164, przyp. 75.

[35] Miasto to w Biblii hebrajskiej nazywa się Bezek (1 Sm 11,8). Położone było na zachód od Jordanu i południowy zachód od Jabes-Gilead. Nazwa Bala jest zniekształconą formą nazwy Bama (Αβιέζεκ ἐν Βάμα) w LXX. W TM cały tłum w mieście liczył 300000 mężów z Izraela, według LXX 600 000.

[36] Według LXX 70 000, w TM 30 000 z Judy (1 Sm 11,8).

[37] Schojnos, przyjęta przez Greków egipska miara długości, liczył 12 000 łokci (ok. 6300 m). Izraelici zatem przeszli w ciągu nocy około 63 km!

81 podbił i z mnogimi łupami wrócił chlubnie do ojczyzny. Zachwycony czynami Saula lud
radował się, że takiego wybrał sobie króla; a nastając na tych, którzy przedtem twierdzili,
że państwo nie będzie miało z króla żadnego pożytku, Izraelici wołali: „Gdzież teraz są ci
ludzie? Niechaj zapłacą za swe słowa!" — i wszelkie miotali złorzeczenia, jakie zazwyczaj
lud upojony zwycięstwem wykrzykuje przeciwko tym, którzy niedawno starali się poni-
82 żyć ludzi będących teraz sprawcami zwycięstwa. Saul, radośnie przyjmując ich życzliwość
i miłość, przysiągł jednak, że nie pozwoli na to, by którykolwiek z jego rodaków został
w owym dniu skazany na śmierć, bo potwornością byłoby plamić krwią to zwycięstwo
przez Boga udzielone i świętować je rzezią ludzi ze swego plemienia.
83 4. Ponieważ Samuel oświadczył, że należy jeszcze zatwierdzić godność królewską Saula
1 Sm 11,14 przez powtórny wybór, wszyscy zgromadzili się w mieście Galgala,[38] do tego miasta
bowiem wezwał ich prorok. Wtedy na oczach całego ludu Samuel jeszcze raz namaścił
Saula świętą oliwą i powtórnie ogłosił go królem. W taki to sposób ustrój Hebrajczyków
84 przekształcił się w monarchię. Za czasów bowiem Mojżesza i jego ucznia [Jezusa], który
był wodzem naczelnym, żyli według zasad arystokracji; po śmierci Jezusa przez całe
85 osiemnaście lat[39] pozostawał lud w stanie anarchii. Następnie jednak wrócili do dawnego
systemu rządów, powierzając najwyższą władzę sędziowską temu, kto najlepiej spra-
wował się w walce i największe okazał męstwo; dlatego ten okres swego ustroju nazwali
epoką Sędziów.
86 5. Zwoławszy Hebrajczyków na zgromadzenie, prorok Samuel tak przemówił: „Za-
1 Sm 12,1 przysięgam was przez Boga najwyższego, który powołał do życia owych braci — myślę
o Mojżeszu i Aaronie — i wydarł waszych ojców spod przemocy egipskiej, zaklinam was,
byście ani nie schlebiali mi przez szacunek, ani nie ukrywali czegoś wskutek lęku, ani nie
ulegali jakiemuś jeszcze innemu uczuciu, jeno powiedzieli szczerze, czy spełniłem
kiedykolwiek czyn szkodliwy i nieprawy — dla własnego zysku, pod wpływem chciwości
87 albo przez wzgląd na innych ludzi. Oskarżcie mnie, jeślim kiedy przyjął nawet taki dar,
jaki na pokarm godzi się przyjmować, [jałówkę lub owcę]; albo jeślim ukrzywdził
kogokolwiek zagrabiając mu zwierzę juczne dla własnego użytku — oskarżcie mnie
o jakieś przestępstwo tego rodzaju, tu, w obecności waszego króla". Na to wszyscy
wykrzyknęli, że nigdy nie spełnił on takiego czynu, jeno rządził narodem święcie
i sprawiedliwie.
88 6. Otrzymawszy od nich wszystkich takie świadectwo, rzekł Samuel: „Skoro przyzna-
1 Sm 12,7 liście, iż do dzisiejszego dnia nie możecie zarzucić mi żadnej zbrodni, wysłuchajcie teraz
tego, co zupełnie otwarcie powiem o wielkiej bezbożności, jaką okazaliście wobec Boga,
89 domagając się króla. Powinniście byli raczej wspomnieć o tym, jak wasz pradziad
Jakub z siedemdziesięcioma jeno ludźmi waszego plemienia schronił się przed głodem do
Egiptu; i jak tam jego potomstwo, pomnożone o wiele dzisiątków tysięcy, dostało się pod
okrutną przemoc Egipcjan, ale wskutek modlitw waszych ojców Bóg, bez pomocy
żadnego króla, wyzwolił cały lud z niedoli, posyłając im dwóch braci, Mojżesza i Aarona;
90 oni przywiedli was potem do tej krainy, którą teraz posiadacie. Pomimo jednak tych
dobrodziejstw otrzymanych od Boga, sprzeniewierzyliście się należnej Mu czci i po-
bożności. Ale gdy ujarzmili was wrogowie, On znowu was wyzwolił, najpierw dając wam
zwycięstwo nad Asyryjczykami[40] i ich potęgą, potem nad Ammanitami i Moabitami,
wreszcie nad Filistynami. Dokonaliście tych czynów nie pod przewodnictwem króla, jeno
91 pod wodzą Iftasa i Gedeona. Jakiż więc obłęd kazał wam uciec od Boga i powierzyć się
królowi? Wybrałem wam jednak tego, którego On sam wyznaczył. Ale by was przekonać,
że Bóg jest zagniewany i nierad z waszego pragnienia królestwa, uproszę Go, by okazał to

[38] O Galgali (bibl. Gilgal) zob. wyżej, 5,34, przyp. 12.

[39] Zob. wyżej, 5,187.

[40] Jest to aluzja do zwycięstwa odniesionego przez Otniela nad królem państwa aramejskiego Aram-Naharaim, imieniem Kuszan-Riszeataim (Sdz 3,9 ns.). Wyżej, 5, 180 Józef nazywa go „królem Asyryjczyków" (zob. *tamże*, przyp. 82).

jawnymi znakami. Oto bowiem modlitwą swą do Boga wywołam przed wasze oczy
zjawisko, jakiego żaden z was dotychczas tu nie oglądał — burzę w pełni lata". Ledwo 92
Samuel wypowiedział te słowa wobec ludu, Bóg grzmotami, błyskawicami i ulewą gradu 1 Sm 12,18
potwierdził prawdę wszystkiego, co rzekł prorok. Wtedy osłupieni i przerażeni Hebrajczycy wyznali swą przewinę, w którą, jak powiadali, wpadli przez nieświadomość; i błagali proroka, jako ojca szlachetnego i litościwego, by przywrócił im łaskawość Boga; niechże Bóg daruje im to przestępstwo, które dorzucili do brzemienia swych dawniejszych
zuchwałych nieprawości. Prorok obiecał, że będzie modlił się do Boga i wyjedna dla nich 93
przebaczenie; upomniał ich jednak, by żyli sprawiedliwie i zacnie i zawsze pamiętali o niedolach, jakie sprowadza na nich występek przeciw cnocie, a także o cudach Boga i prawodawstwie Mojżesza, jeśli pragną żyć bezpiecznie i szczęśliwie pod władzą swego
króla. Gdyby zaniedbali te zasady, to spadnie na nich i na króla — rzekł prorok — 94
straszna kara od Boga. Po tym proroczym przemówieniu Samuel odprawił ich do domów, zatwierdziwszy Saulowi powtórnie jego godność królewską.

VI 1. Saul wybrał spośród ludu około trzech tysięcy mężów i wziąwszy dwa tysiące 95
jako swą straż przyboczną przebywał w mieście Beteb,[41] resztę zaś powierzył jako straż 1 Sm 13,2
swemu synowi Jonatesowi, którego wysłał do Gebali.[42] Jonates obległ i zdobył twierdzę 1 Sm 13,19
Filistynów znajdującą się w pobliżu Gebali. Filistyni bowiem, ujarzmiając Żydów, 96
odbierali im oręż i obsadzali swoimi załogami najbardziej warowne miejsca w krainie. Pokonanym zabronili nosić przy sobie broń żelazną i w ogóle nie pozwolili im używać żelaza; wskutek tego zakazu, ilekroć rolnicy chcieli naprawić jakieś narzędzie — lemiesz, widły albo inny przedmiot potrzebny do pracy na roli, musieli udawać się z tym do
Filistynów. Kiedy więc do Filistynów doszła wieść o wymordowaniu ich załogi, uznali ten 97
zuchwały napad za straszliwą obelgę i wrząc gniewem wyruszyli przeciwko Żydom 1 Sm 13,5
z trzystu tysiącami pieszych[43], trzydziestu tysiącami rydwanów i jeszcze sześciu tysiącami
konnicy. Rozłożyli się obozem w pobliżu miasta Machmy;[44] dowiedziawszy się o tym, 98
Saul, król Hebrajczyków, przybył do miasta Galgali i rozesłał heroldów po całej krainie, 1 Sm 13,3
by w imię wolności wezwać lud na wojnę przeciwko Filistynom, szyderczo lekceważąc ich potęgę jako małoznaczną, bynajmniej nie tak wielką, by Izraelici mieli się lękać zmierzenia
się z nią w boju. Kiedy jednak wojownicy Saula ujrzeli tłum Filistynów, zadrżeli z trwogi; 99
niektórzy ukryli się w jaskiniach i jamach, większość zaś umknęła za Jordan do ziemi 1 Sm 13,6
Gada i Rubela.

2. Wtedy Saul przez posłańca przyzwał do siebie proroka, by naradzić się z nim 100
w sprawie wojny i obecnej sytuacji. Samuel polecił mu, by czekał nie ruszając się z miejsca 1 Sm 13,8
i by poczynił przygotowania do ofiar, po siedmiu bowiem dniach przybędzie do niego, aby 1 Sm 10,8
w siódmym dniu złożyli ofiary i po ich dokonaniu stoczyli bitwę z nieprzyjaciółmi. Saul 101
tedy czekał, jak nakazał mu prorok; ale nie pozostał temu poleceniu wierny do końca.
Widząc, że prorok się opóźnia, jego zaś opuszczają wojownicy, zabrał się do ofiar i sam 1 Sm 13,9
dopełnił obrzędu. Skoro zaś doniesiono mu, że zbliża się Samuel, wyszedł na jego
spotkanie. Wtedy prorok zganił go za to, że nie posłuchał jego poleceń i nie czekał na jego 102
przybycie: a przybył on zgodnie z wolą Bożą, by przewodniczyć modlitwom i ofiarom składanym za lud, ale oto ubiegł go Saul swym nierozumnym pośpiechem, niegodnie
odprawiając obrzędy. Saul usprawiedliwiał się mówiąc, że czekał podczas dni wyznaczo- 103
nych przez Samuela, aż wreszcie przymus okoliczności, ucieczka jego przerażonych wojowników, obecność wrogów w obozie pod Machmą i wieść o tym, że niebawem mają

[41] O miejscowości Beteb (bibl. Betel) zob. wyżej, 1,284, przyp. 164.

[42] Gebala albo Gabaa (Gibea Beniamina), miasto o niepewnej lokalizacji.

[43] Według autora biblijnego Filistyni mieli pieszych tylu, ile „piasku nad brzegiem morza" oraz 3000 rydwanów i tyluż jeźdźców (1 Sm 13,5). O użyciu nazwy Żydzi zob. wyżej, przyp. 15.

[44] Miejscowość Machma, bibl. Mikmas (dziś Mukmas), leżała w odległości 12 km na północ od Jerozolimy.

104 napaść na niego w Galgali — skłoniły go do przyspieszenia obrzędów ofiarnych. Przerwał
mu Samuel: „Gdybyś był prawy — rzekł — gdybyś nie okazał mi nieposłuszeństwa i nie
zlekceważył rad, których Bóg mi udzielił w sprawie naszego położenia, gdybyś nie działał
skwapliwiej, niż było pożyteczne, władza królewska dana by ci była na czas bardzo długi,
105 a także twemu potomstwu". Przygnębiony tym, co się stało, powrócił Samuel do swego
1 Sm 13,16 domu, Saul zaś mając ze sobą tylko sześciuset mężów podążył z synem Jonatesem do
miasta Gabaon.[45] Większość jego wojowników nie miała broni, gdyż w krainie nie
było żelaza ani ludzi umiejących wykuwać oręż — wskutek zakazu Filistynów, o którym
106 niedawno opowiedzieliśmy.[46] Wtedy Filistyni podzielili swoje wojsko na trzy zastępy
i trzema drogami[47] wdarli się do krainy Hebrajczyków, by ją pustoszyć, a król
Saul i jego syn Jonates musieli na to patrzeć bezsilnie, gdyż mając tylko sześciuset
107 wojowników nie mogli bronić ojczyzny. Siedząc na szczycie wysokiego wzgórza, Saul,
jego syn i arcykapłan Achiasz,[48] potomek arcykapłana Elego, cierpieli straszliwe
1 Sm 14,1 męki, gdy oglądali pustoszenie krainy. Wreszcie syn Saulowy umówił się ze swym
giermkiem, że samodwaj wkradną się do nieprzyjacielskiego obozu, by wzniecić tam
108 zamieszanie i popłoch. Ponieważ giermek oświadczył, że ochoczo pójdzie za nim,
dokądkolwiek Jonates go powiedzie, choćby na śmierć, młodzieniec uzyskawszy pomoc
towarzysza zstąpił ze wzgórza i podążył ku wrogom. Obóz nieprzyjacielski znajdował się
na urwistej skale, otoczonej wieńcem innych skał, w których trzy szczyty[49] połączone były
109 wąską percią, stanowiącą jakby szaniec przeciwko napaściom. Dlatego zupełnie nie
strzeżono obozu, sama natura bowiem zabezpieczyła to miejsce, sądzono więc, że nikt nie
110 zdoła nie tylko wdrapać się na te urwiska, ale nawet podejść do nich. Gdy zbliżali się do
obozu, Jonates tymi słowy zagrzewał swego giermka: „Rzućmy się teraz na wrogów. Jeśli
ujrzawszy nas zawołają, byśmy wspięli się ku nim, uznajmy to za wróżbę zwycięstwa; jeśli
natomiast nie przemówią ani słowem, jakby nas zgoła nie zapraszali — zawracajmy".
111 Skoro znaleźli się już bardzo blisko nierzyjacielskiego obozu, a był to właśnie świt,
wypatrzyli ich Filistyni i rozmawiali ze sobą: „Oto Hebrajczycy wypełzają ze swych jam
i pieczar". I wołali do Jonatesa i jego giermka: „Chodźcie wyżej! Chodźcie do nas, by
112 ponieść należną karę za swą zuchwałość". Syn Saulowy powitał ten okrzyk jako wróżbę
1 Sm 14,12 zwycięstwa; natychmiast obaj towarzysze zeszli z miejsca, gdzie wyśledzili ich wrogowie,
i skręciwszy w inną stronę dotarli do skały, która ze względu na swą urwistość
113 pozostawiona była bez straży. Poczęli wdrapywać się na nią i z wielkim mozołem zdołali
przebyć tę drogę, docierając do nieprzyjaciół. Rzuciwszy się na uśpionych, zabili około
dwudziestu i taki zamęt wzniecili tam i popłoch, że niektórzy Filistyni porzucili wszelki
114 oręż i umknęli. Większość jednak, nie rozpoznając swoich towarzyszy (armia bowiem
składała się z wielu różnych narodów) i uważając jedni drugich za nieprzyjaciół — jako że
nie przypuszczali, iż napadło na nich tylko dwóch Hebrajczyków — poczęła walczyć
między sobą. Część zginęła od miecza, inni w ucieczce spychani byli ze skał i spadali
w przepaść.[50]

115 3. Gdy zwiadowcy Saula donieśli królowi, że w obozie Filistynów wybuchło zamie-
1 Sm 14,16 szanie, Saul zapytał, czy któryś z jego ludzi oddalił się. A dowiedziawszy się, że nie ma przy
nim syna i jego giermka, polecił arcykapłanowi, by przywdział arcykapłańskie szaty[51] i by
proroczo przepowiedział mu, co się stanie. Gdy zaś arcykapłan oznajmił, że odzierżą
wielkie zwycięstwo nad wrogami, król wyruszył przeciwko Filistynom i natarł na nich,

[45] Jest to Gibea Saula. O położeniu tej miejscowości zob. wyżej, 5,140, przyp. 68.

[46] Zob. wyżej, par. 96.

[47] Drogi te prowadziły do Ofra, Bet-Choron i ku granicy nad doliną Seboim, słowem ku terenom na północ od Jerozolimy (1 Sm 13,17—18).

[48] Achiasz, syn Achituba, prawnuk kapłana z Szilo, Helego (1 Sm 14,3).

[49] Według Biblii były to dwa urwiska — Boses i Senne (1 Sm 14,4).

[50] Opowiadanie dotyczące przedzierania się przez skałę i ucieczki Filistynów jest rozszerzeniem tekstu biblijnego (por. 1 Sm 14,12—16).

[51] Efod (*tamże*, 18).

gdy jeszcze miotali się w trwodze i zabijali się wzajemnie. Wtedy ci, co przedtem ukryli się 116
w jamach i pieczarach, usłyszawszy o zwycięstwie Saula zbiegli się tłumnie ku niemu.
Mając teraz przy sobie dziesięć tysięcy[52] Hebrajczyków, król ścigał nieprzyjaciół
rozproszonych po całej okolicy. Ale czy to pod wpływem radości z powodu tak
niespodziewanego zwycięstwa — ludzie zazwyczaj tracą rozumne panowanie nad sobą,
gdy spływa na nich wielkie błogosławieństwo losu — czy też przez nieświadomość,
poważył się na czyn straszny i bardzo bluźnierczy. Pragnąc bowiem nasycić się zemstą 117
i ukarać Filistynów rzucił Saul takie przekleństwo na Hebrajczyków: jeśli tylko
ktokolwiek przestanie mordować wrogów i przyjmie pokarm, zanim zmrok powstrzyma
rzeź i pościg za nieprzyjaciółmi, niechaj człowiek ten będzie przeklęty. Po wypowiedzeniu 118
przez Saula tych słów, gdy wojownicy przyszli do gęstej dąbrowy w dziedzictwie
Efraimowym, rojącej się od pszczół, syn Saulowy nie wiedząc, że ojciec rzucił owo 1 Sm 14,25
przekleństwo i że zatwierdził je lud, odłamał kawałek plastra miodnego i począł go jeść.
Dowiedziawszy się jednak podczas jedzenia, że jego ojciec pod grozą strasznej klątwy 119
zabronił wszystkim tknąć jakiegokolwiek pokarmu przed zachodem słońca, przestał jeść,
oświadczył jednak, że rozkaz ojca nie jest słuszny; mieliby bowiem więcej siły i zapału do
pogoni, gdyby pokrzepili się pokarmem, i mogliby wówczas pojmać i zabić znacznie
więcej wrogów.
4. Mimo to wiele dziesiątków tysięcy Filistynów wyrżnęli, zanim o zmroku zabrali się 120
do grabienia nieprzyjacielskiego obozu; mnóstwo zagarnęli tam łupów i bydła, które 1 Sm 14,31
poczęli zabijać i zjadać ociekające krwią. Wtedy donieśli królowi uczeni w Piśmie, że lud
popełnia występek przeciw Bogu, bo — złożywszy ofiarę — spożywa teraz mięso nie
obmywszy go z krwi, jak należy, by było czyste.[53] Saul rozkazał przytoczyć na środek 121
wielki kamień i wezwał tłum, by na tym kamieniu składali ofiary i nie pożywiali się mięsem
ociekającym krwią, gdyż taka uczta nie jest miła Bogu. Skoro wszyscy zastosowali się do
rozkazu królewskiego, wystawił tam Saul ołtarz i złożył na nim Bogu ofiarę całopalną. Był
to pierwszy zbudowany przezeń ołtarz.
5. Pragnąc teraz powieść swoje wojsko w głąb obozu nieprzyjacielskiego, by jeszcze 122
przed świtem zagarnąć wszystkie łupy, i widząc, że jego wojownicy wcale się od tego nie 1 Sm 14,35
uchylają, jeno z wielkim zapałem czekają jego rozkazów, król przywołał arcykapłana
Achitoba[54] i polecił mu dowiedzieć się, czy Bóg łaskawie godzi się, by poszli do obozu
wrogów i wymordowali wszystkich, których tam znajdą. Gdy kapłan oznajmił, że Bóg nie 123
daje odpowiedzi, Saul rzekł: „Nie dzieje się to bez przyczyny, że Bóg nie odpowiada na
nasze pytanie, On, który dotychczas zawsze sam nas ostrzegał i przemawiał do nas,
zanim jeszcze zdążyliśmy Go zapytać. Jakaś tajemna przeciw Niemu przewina popełnio-
na wśród nas jest przyczyną tego milczenia.[55] Zaprawdę, na samego Boga przysięgam, że 124
jeśliby nawet mój własny syn Jonates spełnił ten występek, zabiję go i w taki sposób Boga
przebłagam, zupełnie jakbym dokonywał zemsty za Niego na człowieku obcym, zgoła nie
związanym ze mną". Lud zawołał, że istotnie tak należy postąpić, a on natychmiast kazał 125
wszystkim stanąć na jednym miejscu, a naprzeciw stanął sam ze swym synem i za pomocą
losów starał się odkryć winowajcę; i los wskazał na Jonatesa. Zapytany przez ojca, w czym 126
zbłądził i jaki w swym życiu spełnił czyn nieprawy i bezbożny, Jonates odpowiedział:
„Tylko to przypominam sobie, ojcze, że wczoraj, nie wiedząc o twojej klątwie i przysiędze,
podczas pościgu za nieprzyjaciółmi skosztowałem plastra miodowego". Usłyszawszy to,
Saul przysiągł, że go zabije, wyżej ceniąc swoją klątwę niż słodkie węzły pokrewieństwa.
Jonatesa zaś bynajmniej nie przeraziła groźba śmierci; poddając się jej szlachetnie 127
i wielkodusznie, rzekł: „Nie będę prosił cię, ojcze, o darowanie mi życia. Bardzo miła

[52] Taką liczbę zawiera LXX, lecz brak jej w TM.
[53] Por. wyżej, 3,260 w związku z Kpł 17,10 i 19,26 oraz Pwt 12,16.
[54] Wyżej (w par. 107) Józef mówi, że w tym czasie arcykapłanem był Achiasz (syn Achituba), potomek Helego.
[55] Powyższa część mowy Saula jest dodatkiem pozabiblijnym (por 1 Sm 14,38).

będzie dla mnie śmierć poniesiona przez wzgląd na twą pobożność i po tak wspaniałym
zwycięstwie. Nic nie może być większą pociechą, niż to, że zostawia się Hebrajczyków
128 triumfujących nad Filistynami".[56] Wtedy wszystkich zebranych ogarnął smutek i współ-
czucie; i przysięgli, że nie pozwolą na śmierć Jonatesa, sprawcy tego zwycięstwa. Tak
wydarli go spod grozy klątwy ojcowskiej i wznosili modły do Boga, by wyzwolił
młodzieńca od owej przewiny.
129 6. Saul wrócił do swego miasta po wymordowaniu około sześćdziesięciu tysięcy
1 Sm 14,46 nieprzyjaciół. Panował szczęśliwie, a tocząc wojny przeciwko narodom okolicznym
ujarzmił Ammanitów, Moabitów, Filistynów, Idumejczyków [i Amalekitów], a także
króla Soby. Miał on trzech synów: Jonatesa, Jezusa i Melchisa, oraz córki: Merobę
130 i Michaal. Dowódcą jego wojska był Abenar,[57] syn jego stryja; ów stryj zwał się Ner, Ner
i Kis, ojciec Saula, byli braćmi, a synami Abeliosa. Miał Saul również mnóstwo rydwanów
i jeźdźców i z kimkolwiek toczył wojnę, zawsze wracał zwycięzcą. Pozwolił Hebrajczykom
zakosztować powodzeń i wielkiej pomyślności i uczynił ich potężniejszymi ponad inne
narody. A młodzieńców, którzy wyróżniali się wzrostem i urodą, brał do swej straży
przybocznej.

131 VII 1. Odwiedziwszy Saula, Samuel oświadczył, iż przybył do niego z rozkazu Boga, by
1 Sm 15,1 mu przypomnieć, że Bóg, ustanawiając go królem, wyniósł go ponad wszystkich innych;
dlatego winien on być posłusznym i czekać na polecenia Boże, bo podczas gdy on włada
132 narodami, Bóg ma władzę zarówno nad nim, jak i nad wszechświatem. Powtórzył tedy
Samuel słowa Boga: „Ponieważ Amalekici ciężkie krzywdy wyrządzili Hebrajczykom na
pustyni, gdy wyszli oni z Egiptu i wędrowali ku krainie, którą teraz posiadają, rozkazuję
ci, byś orężnie pomścił się na Amalekitach, a odzierżywszy zwycięstwo nie zostawił
133 żadnego z nich przy życiu. Masz wymordować ludzi wszelkiego wieku, poczynając od
kobiet i dzieci, by tym sposobem wziąć pomstę za to, co uczynili oni twoim przodkom; nie
wolno ci oszczędzić ani zwierząt jucznych, ani innych bydląt zachować na własny użytek
albo posiadanie, jeno musisz wszystko poświęcić Bogu i zgodnie z nakazami Mojżesza
wymazać imię Amaleka".[58]
1 Sm 15,4 134 2. Saul obiecał wypełnić te polecenia; uznał także, iż posłuszeństwo wobec Boga
wymaga nie tylko przedsięwzięcia tej wyprawy przeciwko Amalekitom, ale że okaże on je
w wyższym jeszcze stopniu, jeśli się pospieszy i wyrzeknie się wszelkiej zwłoki. Zgromadził
tedy wszystkie swoje siły i przeliczywszy je w Galgali[59] stwierdził, że Izraelitów, oprócz
plemienia Judy, było około czterystu tysięcy; samo zaś plemię Judy wystawiło trzydzieści
135 tysięcy wojowników.[60] Skoro wdarł się do kraju Amalekitów, zastawił wiele zasadzek
wokół wąwozu; chciał bowiem nie tylko rozgromić ich w otwartej walce, ale nie-
spodziewanie napaść na nich na drogach, otoczyć ich i zniszczyć. Tak się też stało. Starłszy
się z nimi w bitwie, rozbił ich szyki, rzucił się w pogoń za uciekającymi i pozabijał
136 wszystkich. Skoro dokonało się pomyślnie to dzieło według wyroczni Bożej, napadł Saul
na miasta Amalekitów. Wszystkie zdobył — jedne machinami wojennymi, inne za
pomocą podkopów i murów budowanych naprzeciw ich murów, jeszcze inne głodem
i pragnieniem albo innymi sposobami — i rozpoczął rzeź kobiet i dzieci, żadnego czynu nie
uważając za zbyt dziki czy zbyt okrutny dla ludzkiej natury, przede wszystkim dlatego, że
miał do czynienia z wrogami, a następnie ze względu na nakaz Boży, wobec którego
137 nieposłuszeństwo byłoby niebezpieczne. Pojmał jednak do niewoli także króla nie-
1 Sm 15,8 przyjaciół, Agaga, którego ze względu na godną podziwu urodę i wzrost postanowił

[56] Nie ma w Biblii takiej mowy Jonatana (por. 1 Sm 12,43).

[57] O Abenarze (bibl. Abnerze) zob. wyżej, par. 58, przyp. 28.

[58] Por. wyżej, 3,60 (w związku z Wj 17,14) i 4,304 (w związku z Pwt 25,17).

[59] Lekcję Galgala zawiera również LXX, w TM miejscowość ta ma nazwę Telam (1 Sm 15,4). Leżała ona w pobliżu Zif na południe od Hebronu. O Galgali (Gilgal) zob. wyżej, 5, par. 20, przyp. 6.

[60] Obie podane liczby zawiera również LXX, lecz TM 200 000 i 10 000 (1 Sm 15,4).

ocalić; tą decyzją odstąpił od woli Bożej, dając folgę własnym uczuciom i nieopatrznie
powodując się litością, która nie mogła mu ujść bezkarnie. Bóg bowiem tak znienawidził 138
naród amalekicki, że nakazał Saulowi, by nie ochronił nawet dzieci, wobec których litość
byłaby bardziej zrozumiała, Saul zaś ocalił ich króla, głównego sprawcę krzywd
wyrządzonych Hebrajczykom, wyżej ceniąc urodę wroga niż pamięć o nakazach Boga.
Także lud przyłączył się do jego grzechu: oszczędzili zwierzęta juczne i bydło i wzięli je 139
jako łupy — choć Bóg nie pozwolił ich zachować — a także wszelkie inne dobra
i bogactwa: wszystko zaś, o co nie warto było zabiegać, zniszczyli.
3. Podbiwszy cały teren od Peluzjum w Egipcie aż do Morza Czerwonego,[61] Saul 1 Sm 15,6.7
wymordował jego mieszkańców jako wrogów, pozostawiając tylko plemię Sykimitów[62] 140
osiedlonych w samym środku krainy madianickiej. Do nich jeszcze przed rozpoczęciem
walki wyprawił posłów z wezwanem, by się wycofali, jeśli nie chcą zginąć razem
z Amalekitami; oświadczył im Saul, że chce ich oszczędzić jako krewnych Raguela, teścia
Mojżesza.[63]
4. Wrócił do domu rozradowany swymi zwycięstwami, jakby nie zaniedbał żadnego 141
z poleceń, które otrzymał był od proroka wyruszając na wyprawę przeciw Amalekitom, 1 Sm 15,10
jakby wszystkie dokładnie wypełnił pokonując nieprzyjaciół. Boga jednak zagniewano 142
tym, że Saul ocalił życie królowi Amalekitów i że lud zagrabił sobie bydło, albowiem stało
się to wbrew Jego woli. Nie mógł on tego znieść, że Izraelici, którzy zwyciężyli i rozgromili
wrogów dzięki udzielonej przez niego pomocy, potem okazali Mu taką wzgardę i nie-
posłuszeństwo, na jakie nie poważyliby się wobec żadnego człowieczego króla. Oświad- 143
czył tego prorokowi Samuelowi, iż żałuje tego, że uczynił Saula królem, gdyż bynajmniej
nie wypełnia on Jego poleceń, jeno postępuje według swego własnego upodobania.
Bardzo przygnębiły Samuela te słowa; przez całą noc starał się ubłagać Boga, by wybaczył
Saulowi i przestał się gniewać na niego. Bóg wszakże pomimo próśb proroka nie chciał 144
przebaczyć Saulowi, uważając, że nie należy odpuszczać przewin wskutek wstawien-
nictwa innego człowieka; nic bowiem tak bardzo nie sprzyja mnożeniu się przewin jak
łagodność ze strony pokrzywdzonego, który chcąc zyskać sławę miłosierdzia i szlachet-
ności nieświadomie płodzi występek. Ponieważ więc Bóg odmówił prośbom proroka 145
i okazał, że żałuje swego wyboru,[64] Samuel o świcie udał się do Galga, by rozmawiać 1 Sm 15,12
z Saulem. Ujrzawszy proroka, król podbiegł do niego i uściskał go. „Dzięki składam
Bogu, który dał mi zwycięstwo — powiedział Saul. — A wszystkie jego nakazy zostały 146
wypełnione." Na to od razu rzekł Samuel: „Jakże więc się to dzieje, że z obozu dochodzą
do mnie głosy bydła i zwierząt jucznych?" Król odpowiedział, że lud zachował te zwierzęta
na ofiarę, ale naród Amalekitów został do szczętu wyniszczony zgodnie z nakazem i żaden
z nich nie został przy życiu, jeno ich król, którego zachował i stawia oto przed Samuelem,
by wspólnie naradzili się, co z nim uczynić. Prorok jednak oświadczył, że Bóg raduje się 147
nie ofiarami, ale zacnymi i prawymi ludźmi, takimi mianowicie, którzy wypełniają Jego

[61] W 1 Sm 15,7 czytamy: „Saul pobił Amalekitów od Chawila w stronę Szur, leżącego naprzeciw Egiptu". Józef odwraca kierunek dokonywanych podbojów, gdyż Chawila leżała na południowym krańcu Półwyspu Arabskiego, a Szur koło granicy Egiptu i pustyni ciągnącej się na wschód od delty Nilu. Peluzjum, dziś Tell Farana, miasto egipskie, położone przy wschodnim ujściu Nilu, umocnione i zabezpieczone pustynią, stanowiło silną zaporę dla najeźdźców od strony północno-wschodniej. Niektórzy utożsamiają je z dawną stolicą Hyksosów Awaris.

[62] W Biblii plemię to nazywa się Kenitami. Forma Sykemici jest niemożliwa w tym kontekście do przyjęcia i musiała powstać wskutek zniekształcenia nazwy biblijnej, gdyż Sykima (Sychem) leżała w Samarii, tu zaś z pewnością chodzi o Kenitów, którzy zamieszkiwali tereny Negebu na południowy zachód od Morza Martwego.

[63] Por. wyżej, 5,127. Według autora biblijnego Saul darzył względami Kenitów, ponieważ okazali życzliwość Izraelitom po ich wyjściu z Egiptu, a nie z powodu pokrewieństwa z Mojżeszem, jak utrzymuje Józef i tradycja rabinistyczna (1 Sm 15,6; por. też 1 Sm 30,29). O Amalekitach zob. wyżej, 2,6 przp. 5.

[64] To jest ustanowienia Saula królem (por. 1 Sm 15,35).

wolę i nakazy i uważają, że tylko wtedy postępują słusznie, gdy działają według Jego
polecenia; wzgarda bowiem dla Boga polega nie na zaniedbywaniu ofiar, ale na
148 okazywaniu Mu nieposłuszeństwa. „Jeśli więc ludzie nie poddają się Bogu i nie świadczą
prawdziwej czci (a tylko taka cześć jest Mu miła), to choćby poświęcali wiele tłustych
ofiar i składali wspaniałości wyrzeźbione ze srebra i złota, nigdy nie przyjmuje On tych
darów łaskawie, jeno odrzuca i uważa je raczej za wyraz niegodziwości niż pobożności.
149 Tymi natomiast, którzy pomną o tym jedynie, co Bóg oznajmił i nakazał, i którzy woleliby
umrzeć niż przekroczyć chociaż jedno Jego polecenie, tymi właśnie raduje się Bóg; od nich
nie wymaga On ofiary, a jeśli ją składają, to choćby była najskromniejsza, chętniej Bóg
150 przyjmuje ten hołd ubóstwa niż dary najmożniejszych bogaczy. Wiedz tedy, iż wznieciłeś
przeciw sobie gniew Boga, bo zlekceważyłeś i zaniedbałeś Jego nakazy. Jakimże
wzrokiem, sądzisz, będzie On patrzył na ofiarę złożoną z przedmiotów, które sam
przeznaczył na zniszczenie? Chyba nie uważasz, iż ofiarować je Bogu znaczy to samo, co je
zniszczyć! Oczekuj tedy utraty swej godności królewskiej i tej władzy, co popchnęła cię do
151 lekceważenia Boga, który ci jej udzielił." Wtedy Saul przyznał, że postąpił źle, i już nie
zapierał się winy; tak, przekroczył nakazy proroka, ale to trwoga przed własnymi
wojownikami sprawiła, że nie zabronił im zagarnąć łupów i nie przeszkodził im. „Przebacz
mi jednak — rzekł — i bądź miłosierny" — i obiecał, że w przyszłości będzie wystrzegał się
winy. Prosił proroka, by wrócił razem z nim i by wspólnie złożyli Bogu ofiary dziękczynne.
Samuel jednak, wiedząc, że Bóg nie da się przejednać, postanowił odejść do swego domu.
152 5. Starając się zatrzymać Samuela, Saul chwycił go za płaszcz, a ponieważ prorok
1 Sm 15,26 153 odchodził spiesznie, król pociągnął tak gwałtownie, że rozdarł jego szatę na dwoje. Wtedy
prorok rzekł, że tak właśnie wydarte zostało Saulowi królestwo i że odzierży je ktoś zacny
i prawy, gdyż Bóg nie zmieni swego postanowienia w jego sprawie; odwoływanie bowiem
154 wyroków jest cechą ludzkiej chwiejności, a nie mocy boskiej. Na to Saul odpowiedział, że
postąpił bezbożnie, ale już nie może odrobić tego, co się stało; prosił jednak Samuela, by
przynajmniej wyświadczył mu zaszczyt przed oczyma ludu towarzysząc mu w składaniu
155 czci Bogu. Samuel spełnił jego prośbę i poszedł z nim, by Bogu się pokłonić. Wtedy to
przywiedziony został przed proroka Agag, król Amalekitów. Gdy jeniec zapytał, jaki
rodzaj gorzkiej śmierci stanie się jego udziałem, Samuel rzekł: „Jak dzięki tobie wiele
matek hebrajskich musiało lamentować po śmierci swych dzieci, tak samo teraz własną
matkę zasmucisz swą zagładą." I rozkazał, by natychmiast go zabito w Galgali, a sam
wrócił do miasta Armaty.[65]

156 VIII 1. Król Saul zaś, widząc, na jak wielkie niedole naraził się wzbudzając przeciw sobie
1 Sm 15,34 gniew Boga, podążył do swego pałacu w Gabie[66] (nazwa ta ma oznaczać „wzgórze") i od
157 owego dnia już nigdy nie pokazał się prorokowi. Ponieważ Samuel ciągle jeszcze bolał nad
jego losem, Bóg upomniał proroka, by porzucił tę troskę i by ze świętą oliwą podążył do
Jessaja, syna Obeda, w mieście Betlejem, i namaścił spośród jego synów tego, którego On
sam wskaże jako przyszłego króla. Na to rzekł Samuel, że lęka się, by Saul dowiedziawszy
się o tym nie zabił go skrycie albo nawet jawnie. Gdy jednak Bóg udzielił mu rady[67]
158 i zapewnił bezpieczeństwo w drodze, prorok przybył do wyżej wymienionego miasta. Tu
wszyscy powitali go i pytali o przyczynę jego przybycia; odpowiedział, że przyszedł po to,
by złożyć ofiarę Bogu. Dokonawszy ofiary, zaprosił Jessaja i jego dzieci na świętą ucztę,
a ujrzawszy najstarszego syna,[68] rosłego i pięknego młodzieńca, sądził z jego urody, że ten

[65] O miejscowości tej zob. wyżej, 5,342, przyp. 138.

[66] O tej miejscowości zob. wyżej, 5,140, przyp. 68. Etymologia nazwy poprawna (hebr. *gib'a* — „wzgórze").

[67] Rada ta polegała na tym, że Bóg kazał mu zabrać jałowicę i oświadczyć, że przybywa w celu złożenia Panu ofiary, a następnie zaprosić Jessego na ucztę ofiarną i namaścić wskazanego przez Boga człowieka (1 Sm 16, 2—3).

[68] Zwał on się Eliab (u Józefa Taliab lub Janab) — zob. niżej, par. 161.

jest przeznaczony na króla. Mylnie jednak tłumaczył sobie zamysły Boga; kiedy bowiem 159
zapytał Go, czy ma namaścić oliwą tego młodzieńca, którym się zachwycił i którego
uznał godnym królowania, odpowiedział mu Bóg, że On inaczej patrzy niż człowiek. „Ty, 160
widząc urodę tego młodzieńca, mniemasz, że właśnie on zasługuje na godność królewską;
ja jednak tą godnością nagradzam nie uroki ciała, ale zalety duszy, i szukam tego, kto
prawdziwie wyróżnia się nimi, człowieka ozdobionego pobożnością, sprawiedliwością,
męstwem i posłuszeństwem, cechami stanowiącymi piękno duszy."[69] Skoro Bóg tak 161
rzekł, Samuel polecił Jessajowi, by przyprowadził wszystkich swoich synów; przyzwał
więc Jessaj jeszcze pięciu. Najstarszy zwał się Taliab, drugi — Aminadab, trzeci — Samal,
czwarty — Natanael, piąty — Rael, a szósty — Asam. Widząc, że ci pod względem urody 162
w żadnej mierze nie ustępują najstarszemu, prorok zapytał Boga, którego z nich
wyznaczył na króla. Gdy zaś Bóg odrzekł: „Żadnego". Samuel zapytał Jessaja, czy ma
jeszcze innych synów. Ten odpowiedział, że ma jeszcze jednego imieniem Dawid, ale jest 163
on pasterzem i zajmuje się strzeżeniem stad. Prorok zażądał, by natychmiast go
przywołano, gdyż nie mogą zasiąść do wieczerzy bez niego. Skoro tylko na wezwanie ojca 164
przyszedł Dawid, chłopiec o śniadej cerze i żarliwych oczach, urodziwy — „ten ci jest — 1 Sm 16,12
szepnął do siebie Samuel — którego Bóg upodobał sobie na króla". Wtedy zasiadł i przy
sobie posadził młodzieńca, a dalej Jessaja i innych jego synów. Następnie przed oczyma 165
Dawida wziął oliwę, namaścił go i cichym głosem powiedział mu do ucha, że Bóg wybrał
go na króla. Upomniał go także,[70] by zawsze był prawy i słuchał nakazów Bożych; dzięki
temu bowiem na długi czas pozostanie przy nim godność królewska, jego ród stanie się
wspaniały i sławny, a on sam ujarzmi Filistynów i pokonując wszystkie narody,
przeciwko którym wyruszy na bój, za życia osiągnie rozgłośną sławę i przekaże ją swym
potomkom.

2. Udzieliwszy Dawidowi takich nauk, Samuel oddalił się,[71] a duch Boży opuścił Saula 1 Sm 16,13 166
i przeniósł się na Dawida; a skoro tylko przeszedł na niego duch Boży, Dawid począł
prorokować. Saula zaś osaczyły cierpienia i złe duchy, które tak dusiły go i dławiły, że
lekarze musieli uciec się do następującego leku: polecili, by znaleziono człowieka
umiejącego odpędzać duchy śpiewem i grą na harfie i by za każdym razem, gdy złe duchy
napadną na Saula i poczną go dręczyć, stawiano owego pieśniarza nad głową króla, aby
potrącał struny i śpiewał pieśni. Saul przyjąwszy tę radę rozkazał poszukać takiego 167
człowieka. Wtedy jeden z obecnych rzekł, że w mieście Betlejem widział syna Jessajowego,
który nie wyrósł jeszcze z wieku chłopięcego, ale miły jest i urodziwy i oprócz innych
cennych zalet umie dobrze grać na harfie i śpiewać pieśni, jest też krzepkim wojownikiem.
Saul więc przez posłańca polecił Jessajowi, by zabrał Dawida od stad i przysłał do niego,
gdyż pragnie go ujrzeć, bo dowiedział się o jego urodzie i męstwie. Jessaj wyprawił syna, 168
zaopatrując go w podarunki dla Saula. Gdy przybył Dawid, spodobał się Saulowi, który
uczynił go swoim giermkiem i okazywał mu wielką cześć, bo śpiew Dawida przynosił mu
ulgę. Ilekroć napastowały go i trapiły złe duchy, jedynym lekarzem był dla niego Dawid,
który śpiewając pieśni i grając na harfie przywracał mu panowanie nad sobą. Wyprawił 169
tedy Saul znowu posłańca do Jessaja żądając, by pozostawił u niego Dawida, gdyż widok
i obecność tego chłopca sprawiają mu przyjemność. Jessaj nie mógł odmówić Saulowi
i pozwolił mu na zatrzymanie Dawida.

IX 1. Niedługo potem Filistyni zgromadzili się znowu i zebrawszy potężną armię 170
wyruszyli przeciwko Izraelitom. Zajęli ziemie między Sokusem a Azekusem[72] i rozłożyli 1 Sm 17,1

[69] Te cnoty, odpowiadające kardynalnym cnotom platońsko-stoickim są, naturalnie, dodatkiem pozabiblijnym. Zob. A. Krokiewicz, *Zarys filozofii greckiej*, IW Pax, Warszawa 1971, s. 298.

[70] Biblia nie wspomina o napomnieniu, udzielonym namaszczonemu młodzieńcowi (por. 1 Sm 16,12—13).

[71] Do Ramy (*tamże*, 13).

[72] Obie te miejscowości (u Józefa Azekus i Sokus) leżą na granicy terytoriów Filistii i Judy: Azeka (dziś Tell Zakarija) leży około 40 km na zachód od Jerozolimy, a opodal niej Soko (dziś Chirbet

tam obóz. Saul wyprowadził ku nim swoje wojsko i, rozłożywszy się obozem na pewnej
górze, zmusił Filistynów do opuszczenia pierwszego obozu; usadowili się tedy na innej
171 górze, wznoszącej się naprzeciw tej, którą zajął Saul. Dwa obozy rozdzielone były leżącą
między owymi górami doliną. Wtedy zstąpił z obozu Filistynów niejaki Goliat,
pochodzący z miasta Gitty, mąż ogromnego wzrostu. Wysokość jego wynosiła cztery
łokcie[73] i jedną piędź, a odziany był w zbroję stosowną do rozmiarów jego ciała. Miał
pancerz wagi pięciu tysięcy syklów,[74] a do tego szyszak i spiżowe nagolenice odpowiednie
do chronienia członków tak niesłychanie potężnego męża. Włócznia jego była zbyt ciężka,
by mógł ją dzierżyć w prawej ręce, więc niósł ją opartą na ramieniu, a miał także oszczep
172 ważący sześćset syklów; i wielu kroczyło za nim niosąc jego oręż.[75] Stanąwszy tedy
pomiędzy oboma wojskami, ów Goliat wydał z siebie głos potężny, wołając do Saula
i Hebrajczyków: „Oto uwalniam was od bitwy i jej niebezpieczeństw. Po cóż mają nasze
173 zastępy walczyć ze sobą i narażać się na ciężkie szkody? Dajcie mi jednego z waszych
mężów, by walczył ze mną, a wynik wojny zostanie rozstrzygnięty przez jednego
zwycięzcę: plemię zwycięzcy pogna przeciwników do niewoli. Znacznie lepiej, sądzę,
i rozsądniej jest osiągnąć swój cel niebezpieczeństwem jednego człowieka niż narażając
174 wszystkich". Rzekłszy te słowa, cofnął się do swego obozu. Nazajutrz o świcie wyszedł
1 Sm 17,16 znowu i wygłosił taką samą mowę; tak przez czterdzieści dni nie przestawał wyzywać
nieprzyjaciół do walki jednakimi słowy, aż rozpacz ogarnęła Saula i jego wojowników.
Chociaż trwali w gotowości bojowej, nie rozpoczynali walki.
175 2. Jeszcze na samym początku wojny między Hebrajczykami a Filistynami Saul odesłał
1 Sm 17,13 był Dawida do jego ojca Jessaja, zadowalając się trzema innymi synami, których Jessaj
176 wyprawił na niebezpieczeństwa walki. Tak więc Dawid wrócił początkowo do stad
i pastwisk, ale niebawem nawiedził obóz hebrajski; wysłał go tam ojciec, by zaniósł
177 żywność braciom i dowiedział się o ich losie. Gdy Goliat znowu wyszedł i wyzwał
Hebrajczyków do boju, szydząc urągliwie, że nie ma wśród nich ani jednego męża, który
by się odważył podjąć z nim walkę, Dawid właśnie rozmawiał z braćmi powtarzając im
zlecenia ojca i, posłyszawszy obelgi miotane przez Filistyna przeciw ich wojsku, pełen
oburzenia oświadczył braciom, że gotów jest zmierzyć się z tym przeciwnikiem
178 w pojedynczym boju. Złajał go brat najstarszy, Janab, że zuchwalszy jest, niż to przystoi
jego wiekowi, i nie zna skromności; kazał mu wrócić natychmiast do stad i do ojca.
Przez szacunek dla brata Dawid odszedł bez słowa, ale zwierzył się niektórym
179 wojownikom, że pragnie walczyć z wyzywającym do walki. Gdy ci natychmiast
powiadomili Saula o postanowieniu młodzieńca, król przyzwał go do siebie. Dawid,
zapytany, czego pragnie, odpowiedział: „Niechaj podźwignie się twe serce z przygnębienia
i trwogi, o królu, bo ja złamię pychę tego wroga: pójdę walczyć z nim i pod swoje stopy
180 rzucę dumnego olbrzyma. W ten sposób stanie się on pośmiewiskiem, a twoja armia
większą zdobędzie chwałę, jeśli zabije go nie mąż dojrzały, zdatny do wojny i kierowania
zastępami, jeno ktoś, kto wydaje się — i jest zaiste — chłopięciem".[76]
181 3. Pełen podziwu dla szlachetnej odwagi Dawida, Saul nie śmiał mu jednak zaufać ze
1 Sm 17,33 względu na jego wiek, i uznał go za zbyt słabego do walki przeciw doświadczonemu
wojownikowi. Ale Dawid rzekł: „Te obietnice składam dzięki przekonaniu, że Bóg jest ze
182 mną, bo doświadczyłem już Jego pomocy. Kiedy pewnego razu lew napadł na moje stada
i porwał jagnię, pogoniłem za nim, dopadłem go i wyrwałem jagnię z jego paszczy, a gdy

---

Szuwejka), u wejścia do „Doliny Terebintu" (zwanej po arabsku „Doliną Akacji"). Obecnie dolina ta po arabsku nazywa się Wadi as-Sant.

[73] To jest około 2 m. Według 1 Sm 17,4 — 6 łokci i 1 piędź, czyli około 286 cm wysokości. Możliwe, że liczono wzrost z szyszakiem, lecz i tak był on imponujący (260—270 cm).

[74] Zatem pancerz ważył około 57 kg (1 sykl 11,4 g), a oszczep blisko 7 kg.

[75] Według autora biblijnego kroczył przed nim tylko jeden (giermek) niosący tarczę (1 Sm 17,7).

[76] Powyższa odpowiedź Dawida jest rozszerzoną parafrazą przytoczonej w tekście biblijnym (por. 1 Sm 17,32).

skoczył na mnie, podniosłem go za ogon i zabiłem grzmotnąwszy o ziemię. Tak samo 183
postąpiłem w walce z niedźwiedziem. Uznajmy więc tego wroga za taką właśnie dziką bestię: przecież od dawna lży on nasze wojsko i bluźni naszemu Bogu, który wyda go w moje ręce".

4. Pomodlił się tedy Saul, by zapał i męstwo chłopca zostały uwieńczone przez Boga 184
godnym skutkiem, i rzekł: „Idź na bój". Odział go w swą własną zbroję, przypasał mu swój 1 Sm 17,37
miecz, włożył mu na głowę swój szyszak i tak go wysłał. Dawidowi jednak ciążyła ta 185
zbroja, gdyż nie był do niej przyzwyczajony; jeszcze nie nauczył się dźwigania oręża. Powiedział więc: „Niechaj ten piękny rynsztunek, królu, pozostanie dla ciebie, któryś mocen jest go dźwigać, a mnie jako słudze swemu pozwól walczyć tak, jak chcę".[77] Zdjął z siebie zbroję, wziął swój kij, pięć kamieni dobytych z potoku włożył do sakwy pasterskiej
i z procą w prawej ręce ruszył przeciw Goliatowi. Wróg, widząc go tak wyposażonym, 186
wzgardliwie szydzić począł, że idzie on na bój nie z takim orężem, jakiego ludzie zazwyczaj używają przeciwko innym ludziom, jeno z narzędziami używanymi do odganiania psów. Może uważa go za psa, a nie za człowieka? „Nie — odpowiedział Dawid — nawet nie za psa, ale za coś jeszcze gorszego."[78] Te słowa rozjątrzyły Goliata i począł miotać przeciw wrogom przekleństwa w imię swego boga; groził, że rzuci jego ciało zwierzętom
ziemi i ptakom niebieskim, by je rozszarpały. Na to rzekł Dawid: „Ty kroczysz przeciwko 187
mnie zbrojny mieczem, włócznią i pancerzem, a dla mnie w tej walce orężem jest Bóg, który ciebie i całe wasze wojsko naszymi rękami zniweczy do szczętu. Dziś bowiem odrąbię ci głowę, a resztę twoich zwłok rzucę psom, twoim krewniakom, i przekonają się wszyscy ludzie, że Hebrajczykom przewodzi Bóg i że orężem naszym i mocą jest Jego troskliwa opieka, a wszelka inna broń i siła nic nie pomoże temu, kogo nie wspiera Bóg".
Filistyn, któremu ciężka zbroja nie pozwalała biec, zbliżał się ku Dawidowi powolnym 188
krokiem, pełen wzgardy i przeświadczony o tym, że bez żadnego trudu zabije przeciwnika bezbronnego i będącego jeszcze chłopięciem.

5. Młodzieniec jednak kroczył na to spotkanie w towarzystwie sprzymierzeńca 189
niewidzialnego dla wroga; tym sprzymierzeńcem był Bóg. Wyciągnął Dawid ze swojej 1 Sm 17,49
sakwy jeden z kamieni, które dobył z potoku, założył go na procę i wystrzelił w Goliata, trafiając w czoło. Pocisk wdarł się do mózgu, skutkiem czego Goliat, ogłuszony,
natychmiast runął twarzą na ziemię. Wtedy Dawid podbiegł, stanął nad powalonym 190
wrogiem i jego mieczem — nie miał bowiem własnego miecza — odrąbał mu głowę.
Zagłada Goliata pociągnęła za sobą klęskę i ucieczkę Filistynów; kiedy bowiem ujrzeli 191
upadek najznakomitszego swego wojownika, zlękli się całkowitego pogromu i postanowili nie czekać dłużej; starali się uniknąć niebezpieczeństwa haniebną i bezładną ucieczką. Ale Saul i wszyscy wojownicy hebrajscy, wzniósłszy okrzyk bojowy, rzucili się na nich
i wśród wielkiej rzezi ścigali ich aż do granic Gitty i do bram Askalonu.[79] Trzydzieści 192
tysięcy Filistynów wtedy padło, a dwakroć tylu zostało zranionych.[80] Wróciwszy do obozu wrogów, Saul rozbił i spalił[81] jego palisadę, a Dawid zaniósł głowę Goliata do swego własnego namiotu i miecz poświęcił Bogu.

X 1. Ale[82] za sprawą niewiast zażegła się w duszy Saula zazdrość wobec Dawida 1 Sm 18,6 193
i nienawiść do niego. Kiedy bowiem kobiety z cymbałami, bębenkami i wszelkimi

[77] Józef znowu parafrazuje i poszerza wypowiedź Dawida (por. *tamże*, 39).

[78] Słowa te zawiera także tekst LXX, lecz nie ma ich w TM (por. 1 Sm 17,43).

[79] Lekcja Józefa zgodna jest częściowo z lekcją LXX. W TM zamiast Aszkelonu wymieniony jest Ekron (1 Sm 17,52). O miejscowości Gitta (Gat) zob. wyżej, 5,87, przyp. 44; o Askalonie (Aszkelonie) 5,81, przyp. 36.

[80] Nie ma tych liczb w relacji biblijnej (por. 1 Sm 17,52 ns.).

[81] Józef ma tu właściwą i zgodną z tekstem hebrajskim lekcję „spalił" (ἀνέπρεσε), ale wszystkie rękopisy LXX mają błędny wyraz „odgięli" (ἐκκλινόντες), co dowodzi, że korzystał także bezpośrednio z Biblii hebrajskiej i błąd usunął.

[82] Józef pomija (jak większość rękopisów w LXX) to, co nastąpiło zaraz po bitwie: przedstawienie Saulowi Dawida przez Abnera i zaprzyjaźnienie się Dawida i Jonatana (1 Sm 17,55—18,4).

oznakami radości wyszły na powitanie zwycięskiego wojska, wtedy starsze z nich śpiewały
o tym, jak Saul położył trupem wiele tysięcy Filistynów, dziewczęta zaś sławiły Dawida, że
194 powalił dziesiątki tysięcy. Skoro król usłyszał, że jemu przyznana została mniejsza
zasługa, a dziesiątki tysięcy pokonanych lud przypisuje młodzieńcowi, pomyślał sobie
w duchu, że po tak wspaniałej owacji Dawidowi brakuje już tylko godności królewskiej;
195 odtąd począł się go lękać i patrzał nań podejrzliwie. Usunął go z dawnego stanowiska
(Dawid był jego giermkiem), bo pod wpływem trwogi nie chciał mieć go tak blisko przy
sobie, i mianował go tysiącznikiem,[83] dając mu w ten sposób stanowisko lepsze, ale,
jak sądził, bezpieczniejsze dla samego siebie.[84] Zamierzał bowiem wysyłać go przeciwko
wrogom, na wojnę, spodziewając się, że może znajdzie on śmierć wśród tych niebezpie-
czeństw.
196 2. Krokami Dawida kierował jednak zawsze Bóg i dokądkolwiek młodzieniec podążył,
1 Sm 18,20 dobrze mu się wiodło i tak jawnie sprzyjało mu szczęście, że dzięki niesłychanemu jego
męstwu rozmiłował się w nim nie tylko lud, ale i córka Saulowa, będąca jeszcze
dziewicą.[85] Przemożna miłość, która ją opanowała, nie uszła uwagi otoczenia i oskarżono
197 dziewczynę przed ojcem. Saul ucieszył się tą wieścią i postanowił wyzyskać tę okazję do
knowań przeciw Dawidowi; tym, którzy donieśli mu o miłości córki, oświadczył, że
chętnie da młodzieńcowi dziewczynę, sądził bowiem, że to małżeństwo, jeśli on je
przyjmie, będzie dla Dawida niebezpieczne i ściągnie nań zagładę. „Przyrzeknę dać mu
swą córkę za żonę pod warunkiem, że przyniesie mi on głowy sześciuset wrogów.
198 Mając obietnicę tak wspaniałej nagrody i pragnąc wsławić się niesłychanie junackim
czynem, Dawid natychmiast zabierze się do dzieła i — padnie z ręki Filistynów. Tak
powiodą się znakomicie moje przeciw niemu zamysły, gdyż pozbędę się go, a nie ja, jeno
1 Sm 18,22 199 inni będą sprawcami jego śmierci." Polecił tedy swoim sługom, by wybadali, jak Dawid
zapatruje się na małżeństwo z tą dziewczyną. Poczęli opowiadać młodzieńcowi, że król
Saul wraz z całym ludem miłuje go i chce wydać za niego swą córkę. Na to rzekł Dawid:
200 „Zostać zięciem królewskim — czyż uważacie to za rzecz do pogardzenia? Ja bynajmniej
tak nie uważam, zwłaszcza żem człek lichy, prożen sławy i czci". Gdy słudzy powtórzyli
Saulowi odpowiedź Dawida, wtedy król: „Oznajmijcie mu — powiada — że nie pragnę
pieniędzy ani darów ślubnych — równałoby się to bowiem sprzedaniu córki, a nie
wydaniu jej za mąż — jeno zięcia wyposażonego w dzielność i wszelkie inne cnoty, takie,
201 jakie właśnie w nim dostrzegam. Żądam tedy, by w zamian za poślubienie mojej córki
ofiarował mi nie złoto i srebro — nie chcę, by takie dary przyniósł mi z domu swego ojca —
202 jeno karę wymierzoną Filistynom i sześćset ich głów. Dla mnie bowiem będzie to dar
najbardziej pożądany i najwspanialszy, a również dziecko moje znacznie bardziej niż
zwyczajowymi podarkami ślubnymi ucieszy się zawarciem związku z takim mężem,
wsławionym przewagą nad wrogami".[86]
203 3. Dawid, gdy oznajmiono mu te słowa, ucieszył się, że Saul pragnie zadzierzgnąć z nim
1 Sm 18,26 powinowactwo. Nie namyślając się więc ani chwili, nie rozważywszy rozsądnie, czy to
przedsięwzięcie możliwe jest, czy zbyt trudne, natychmiast ze swymi towarzyszami
wyruszył przeciw wrogom, by wypełnić zadanie stanowiące warunek małżeństwa;
i wsparty pomocą Boga, dzięki której żadna walka nie była dla Dawida zbyt trudna, zabił
wielu mężów, odrąbał głowy sześciuset,[87] a wróciwszy do króla, pokazał je i zażądał
204 oblubienicy jako nagrody. Saul nie mógł wykręcić się od swych obietnic, rozumiał

[83] Józef (i LXX) nie wspomina o tym, że Saul dwukrotnie rzucił dzidą w Dawida grającego na cytrze, zanim został on ustanowiony „wodzem nad tysiącem żołnierzy" (zob. 1 Sm 18,10—13).

[84] Albo (według lekcji SP) — „niebezpieczniejsze dla niego" [Dawida].

[85] Była to młodsza córka Saula, Mikal (1 Sm 18,20); Saul chciał oddać Dawidowi najstarszą córkę Merab (*tamże*, 17), o czym Józef nie wspomina.

[86] Powyższa mowa Saula jest obszerną parafrazą krótkiego zdania biblijnego, wyrażającego życzenie Saula pomszczenia Filistynów i przyniesienia mu ich 100 napletków (*tamże*, 25).

[87] 200 (LXX — 100), *tamże*, 27.

bowiem, że okryłaby go hańba, gdyby okazało się, że jest kłamcą albo że zaproponował to małżeństwo tylko po to, by zgubić Dawida; dał mu tedy swą córkę, imieniem Melcha.

XI 1. Ale nie na długo pogodził się Saul z istniejącym stanem rzeczy. Widząc, jakimi 205
względami cieszy się Dawid zarówno u Boga, jak i tłumów, przeraził się i nie mogąc ukryć 1 Sm 19,1
swego lęku — wielkich dotyczącego rzeczy: godności królewskiej i życia, z których choćby
jedną utracić strasznym byłoby nieszczęściem — postanowił zabić Dawida i powierzył to
zadanie synowi swemu Jonatesowi i najwierniejszym spośród sług. Zdziwił się Jonates tą 206
zmianą w uczuciach ojca, który od serdecznej życzliwości wobec Dawida przerzucił się już
nie do zwykłej niechęci, ale nawet do pragnienia jego śmierci. Miłując młodzieńca i ceniąc
zalety jego ducha, powiadomił Dawida o tajemnym zamiarze swego ojca; poradził mu, by 207
strzegł swego bezpieczeństwa i by w najbliższym dniu zniknął z oczu, a on porozmawia
serdecznie ze swym ojcem i w odpowiednim momencie skieruje rozmowę na osobę
Dawida, by poznać przyczynę nienawiści Saula, następnie zaś postara się tę przyczynę
pomniejszyć, przedkładając Saulowi, że nie powinien z jakiegoś błahego powodu zabijać 208
człowieka, który tak bardzo zasłużył się dla ludu i dla samego króla okazał się
dobroczyńcą, czym powinien pozyskać sobie przebaczenie, choćby najcięższe były jego
przewiny. „A potem powiem ci, co zamyśla ojciec." Przyjmując tę zbawienną radę, Dawid
ukrył się przed królem.

2. Nazajutrz Jonates poszedł do Saula, a ponieważ zastał go w wesołym i radosnym 209
usposobieniu, od razu zaczął rozmawiać z nim o Dawidzie. „Jakąż to przewinę małą albo 1 Sm 19,4
wielką znalazłeś w nim, ojcze, że rozkazałeś zabić męża, który tak bardzo przysłużył się
twemu własnemu zdrowiu, a jeszcze bardziej pomógł ci w ukaraniu Filistynów, dzięki 210
czemu wyzwolił lud hebrajski od poniżenia i hańby trwającej dni czterdzieści, gdy nikt nie
ośmielał się przyjąć wyzwania rzuconego przez wroga? A potem przyniósł ci wyznaczoną
liczbę głów nieprzyjacielskich i jako nagrodę otrzymał moją siostrę za żonę! Bolesna
byłaby dla nas śmierć Dawida nie tylko ze względu na jego zalety, ale i z powodu węzłów
powinowactwa. Pomyśl o krzywdzie swojej własnej córki, która musiałaby zaznać
wdowieństwa, zanim jeszcze skosztowała małżeńskich rozkoszy. Rozważywszy to 211
wszystko, złagodź swą surowość i nie krzywdź człowieka, który najpierw wyświadczył
nam wielkie dobrodziejstwo, gdy przywrócił ci zdrowie, odpędzając złego ducha
i dręczące cię demony i duszy twojej udzielając spokoju od nich, a potem pomścił się na
nieprzyjaciołach za nasze krzywdy. Zapomnieć o takich zasługach, to wstyd."[88] Te słowa 212
przekonały Saula i przysiągł swemu synowi, że nie ukrzywdzi Dawida; tak słowa słuszne
odnoszą triumf nad gniewem i lękiem. Wtedy Jonates posłał po Dawida i nie tylko
powiadomił go o życzliwej i wolnej od gróźb postawie ojca, ale przywiódł go przed jego
oblicze; i Dawid żył przy królu jak przedtem.

3. Około tego czasu Filistyni znowu napadli na Hebrajczyków i Saul wysłał przeciw 213
nim Dawida na czele wojska. Stoczywszy bitwę, wódz zabił wielu nieprzyjaciół i jako 1 Sm 19
zwycięzca wrócił do króla. Ale Saul nie zgotował mu takiego powitania, jakiego Dawid
spodziewał się po swym czynie; raczej zmartwił się jego sukcesem, uważając, że teraz
dzięki swym przewagom Dawid stał się dla niego jeszcze bardziej niebezpieczny. A gdy zły 214
duch znowu go osaczył, by dręczyć go i mącić mu umysł, przywołał Saul Dawida do
komnaty, w której leżał, i podniósłszy włócznię rozkazał mu, by odegnał czary grą na
harfie i śpiewem. Dawid czynił, co mu polecono, a wtedy Saul z całej siły rzucił w niego
włócznię. Dostrzegł ją jednak Dawid i zdążył się uchylić, a zaraz potem umknął do swego
domu i pozostał tam przez cały dzień.

4. Nocą król wysłał swoich służebników, rozkazując im czatować pod domem Dawida 215
aż do świtania, aby nie uciekł i nie skrył się na zawsze; zamierzał Saul udać się do sądu 1 Sm 19,11
i wyrokiem skazać Dawida na śmierć.[89] Kiedy jednak Melcha, żona Dawida, a córka

[88] I to przemówienie jest w relacji Józefa, jak zwykle, znacznie rozszerzoną parafrazą tekstu biblijnego (por. 1 Sm 19,4—5).

[89] Według autora biblijnego Saul po prostu wysłał ludzi z rozkazem zabicia go (*tamże*, 11).

króla, dowiedziała się o zamiarze ojca, wspomogła swego męża; jeszcze żywiła bowiem
nieśmiałą nadzieję, że uda się go ocalić, i straszliwie trwożyła się o swe własne życie,
216 dobrze wiedząc, iż nie zniosłaby samotnego istnienia po utracie Dawida.[90] „Niechże
słońce — rzekła — nie zastanie cię tu, jeśli nie chcesz, by widziało cię po raz ostatni.
Umykaj, póki pozwala ci na to otulająca nas noc, którą oby Bóg dla ciebie przedłużył!
217 Wiedz, że jeśli znajdzie cię tu ojciec, jesteś zgubiony." Spuściła go z okna na linie i dzięki
temu zdołał zbiec, a potem rozesłała łoże jak dla chorego i pod przykrycie wetknęła kozią
wątrobę. Skoro o świcie jej ojciec przysłał ludzi po Dawida, oświadczyła przybyłym, że
w nocy zaniemógł, i pokazała im łoże przykryte, a drżenie wątroby, od którego trzęsła się
pościel, wzbudziło w nich wiarę, że leży tam Dawid, z trudnością chwytający oddech.
218 Usłyszawszy od posłańców, że Dawid w nocy zachorował, Saul rozkazał, by przyniesiono
go w takim stanie, gdyż chce go zabić. Znowu więc przyszli do domu Dawida i odkryli
219 łoże; wtedy poznali podstęp kobiety i donieśli o nim królowi. Kiedy Saul gniewnie łajał
1 Sm 19,17 córkę, że ocaliła jego wroga, ojca zaś wywiodła w pole, dziewczyna umyśliła sobie
wiarygodne usprawiedliwienie: jej mąż, rzekła, zagroził, że ją zabije, i tą straszną pogróżką
zmusił ją do pomocy w ucieczce; powinna więc teraz uzyskać przebaczenie, jako że dzia-
łała pod przymusem, a nie z własnej woli. „Nie sądzę — dodała— żeby na uśmierceniu
220 wroga zależało ci tak bardzo, jak na moim życiu." Saul tedy przebaczył dziewczynie.
1 Sm 19,18 A tymczasem Dawid, umknąwszy niebezpieczeństwu, udał się do proroka Samuela
przebywającego w Armacie i opowiedział o tym, jak król nastawał na jego życie i jak
niewiele brakowało, by śmiertelnie ugodziła go królewska włócznia, chociaż nigdy
przeciw Saulowi nie zawinił i nie był opieszały w bojach z wrogami, jeno zawsze walczył
ochoczo i pomyślnie. Tak zrodziła się nienawiść Saula przeciw Dawidowi.
221 5. Dowiedziawszy się o niegodziwości króla, prorok opuścił miasto Armatę i zapro-
1 Sm 19,18 wadził Dawida do miejsca zwanego Galbuat;[91] i tam z nim przebywał. Gdy doniesiono
Saulowi, że Dawid jest u proroka, wysłał po niego zbrojnych, by pojmali go i przywiedli
222 do króla. Skoro jednak wysłannicy przybyli do Samuela i natknęli się tam na
zgromadzenie proroków, sami opanowani zostali duchem Bożym i poczęli prorokować.
Gdy dowiedział się o tym Saul, innych ludzi wysłał po Dawida, a gdy tym przydarzyło się
to samo, co pierwszym, wyprawił jeszcze nowych. Ale i ci prorokowali, więc w gniewie
223 sam się wreszcie wybrał w drogę. Ale skoro tylko Saul zbliżył się do nich, Samuel, zanim
jeszcze go ujrzał, rzucił nań przymus prorokowania. Doszedłszy do Samuela, Saul pod
naporem przemożnego ducha stracił przytomność, zdarł z siebie odzienie i padłszy na
ziemię leżał przez cały dzień i noc, a Samuel i Dawid patrzyli na to.
224 6. Z Armaty Dawid udał się do Jonatesa, syna Saulowego, i uskarżał się na knowania
1 Sm 20,1 jego ojca, mówiąc, że chociaż niczym nie zawinił ani żadnej nie popełnił nieprawości, Saul
wszelkimi sposobami stara się go zamordować. Jonates prosił Dawida, by nie wierzył ani
swoim podejrzeniom, ani słowom oszczerców, jeśli są tacy, jeno by trzymał się i nabrał
otuchy; ojciec bowiem, twierdził Jonates, bynajmniej nie snuje takich zamysłów, skoro nie
powiedział o tym synowi i nie szukał u niego rady; we wszystkich bowiem sprawach
225 wspólnie podejmują postanowienia. Dawid jednak przysiągł, że mówi prawdę, i żądał, by
Jonates uwierzył mu i raczej zatroszczył się o jego bezpieczeństwo, niż wzgardliwie wątpił
o wiarogodności jego słów, aż się przekona o prawdzie, ujrzawszy go zabitego albo
dowiedziawszy się o dokonanym mordzie; ojciec, powiedział Dawid, nie zdradził swych
zamiarów synowi, gdyż wie o jego życzliwości dla przyjaciela.
226 7. Zmartwił się Jonates, że jego zapewnienia o niewinności Saula nie znalazły wiary
1 Sm 20,4 u Dawida; zapytał go tedy, co ma dla niego uczynić. „Wiem dobrze — odparł Dawid —
że gotów jesteś wyświadczyć mi każdą łaskę i wszelkiej udzielić pomocy. Jutro jest nów

[90] Te motywy działania Melchy (bibl. Mikal) są dodatkiem pozabiblijnym (por. *tamże*).

[91] Najot (u Józefa Galbuat) jest to albo miejscowość koło Ramy, albo jakiś dom w Jerozolimie. Nazwa mająca różne brzmienie w rękopisach *Antiq.* (Galbuat, Balguat, Gelbuatos) jest formą skażoną. O miejscowości Armata (bibl. Rama) zob. wyżej, 5,342, przyp. 138.

księżyca i według zwyczaju mam wieczerzać razem z królem. Otóż, jeśli się na to zgodzisz, 227
wyjdę z miasta i ukryję się na polu; a gdy Saul o mnie zapyta, powiedz, że poszedłem do Betlejem, mego ojczystego miasta, gdzie moje plemię właśnie odprawia święto, i dodasz, że dałeś mi na to pozwolenie. Jeśli on wtedy rzeknie, jak według zwyczaju godzi się mówić o przyjaciołach wędrujących: «Życzę mu szczęśliwej podróży», to przekonasz się, że nie dybie on na mnie ani nie jest mi wrogiem. Jeśli natomiast odpowie inaczej, będzie to znakiem jego zamysłów przeciwko mnie. A ty zawiadomisz mnie o usposobieniu swego 228
ojca, czyniąc to w imię litości i tej przyjaźni, dla której zawarliśmy między sobą układ wierności, chociaż ty jesteś panem, a ja twoim sługą. Ale jeśli znajdujesz we mnie jakąś niegodziwość, to sam mnie zabij, uprzedzając w tym swego ojca."

8. Choć nie spodobały się Jonatesowi ostatnie słowa Dawida, obiecał, że spełni jego 229
prośbę i że jeśli ojciec zdradzi jakąś urazę i nienawiść wobec młodzieńca, Dawid zostanie 1 Sm 20,9
o tym powiadomiony. Aby zaś wzbudzić w nim większą ufność, Jonates wyprowadził go na otwarte i czyste powietrze i przysiągł, że niczego nie zaniedba, byle zapewnić mu bezpieczeństwo. „Tego Boga — rzekł — którego wielkość i wszechobecność widzisz 230
i który zna moje myśli, zanim jeszcze wypowiem je słowami,[92] tego Boga biorę na świadka mojego przymierza z tobą: że niestrudzenie będę badał zamysły swego ojca, aż dokładnie je rozpoznam i przeniknę tajemnice jego duszy; a wiedzy swojej nie ukryję, jeno 231
oznajmię ci, czy masz w nim przyjaciela, czy wroga. Ten Bóg dobrze wie o tym, jak gorąco pragnę, by zawsze był On z tobą, i zaprawdę jest On teraz przy tobie, i nie odejdzie, jeno uczyni cię mocniejszym od wrogów, choćby tym wrogiem był ojciec mój albo nawet ja sam. Byleś tylko nie zapomniał o tym i, jeśliby przyszło mi umrzeć, ocalił moje dzieci, 232
odwdzięczając się im za te przysługi, które ci teraz świadczę." Złożywszy taką przysięgę, Jonates rozstał się z Dawidem, mówiąc mu, by poszedł do miejsca na polu, gdzie on zwykł odbywać ćwiczenia: przyjdzie tam do niego; w towarzystwie jednego tylko chłopca, skoro wybada zamysły ojca. „Jeśli, wypuściwszy trzy strzały do celu, rozkażę chłopcu, by 233
mi je przyniósł (upadną bowiem przed oznaczonym celem), wiedz, że mój ojciec nic złego przeciw tobie nie knuje. Jeśli natomiast usłyszysz, że wydaję polecenie wręcz przeciwne, wtedy i od króla spodziewaj się czegoś wręcz przeciwnego. Jakkolwiek jednak będzie, ja 234
zapewnię ci bezpieczeństwo i żadnej nie doznasz szkody. Postaraj się jeno pamiętać o tym wtedy, gdy osiągniesz pomyślność, i bądź życzliwy dla moich synów." Otrzymawszy od Jonatesa takie zapewnienia, Dawid podążył na umówione miejsce.

9. Nazajutrz — był to właśnie dzień nowiu — król oczyścił się, jak nakazuje obyczaj, 235
i przyszedł na ucztę. Gdy po prawej jego ręce zasiadł syn Jonates, po lewej zaś stronie 1 Sm 20,24
Abener, wódz armii, Saul zauważył, że miejsce Dawida jest puste, ale nie rzekł nic, sądząc, iż młodzieniec nie zdążył się jeszcze oczyścić po obcowaniu cielesnym. Kiedy jednak 236
w następnym dniu święta nowiu Dawid znowu się nie zjawił, król zapytał syna Jonatesa, dlaczego w obu tych dniach syn Jessaja nie był obecny na świątecznej uczcie. Jonates według umowy odpowiedział, że Dawid poszedł — za jego zgodą — do swego miasta rodzinnego, gdzie jego plemię właśnie świętuje. „A nawet — rzekł Jonates — zaprosił i mnie na ową ofiarę. Jeśli otrzymam pozwolenie, pójdę tam; wiesz bowiem, jak serdeczna łączy mnie z nim przyjaźń." Wtedy Jonates mógł dostrzec całą nienawiść ojca przeciw 237
Dawidowi i jasno poznał wszystkie jego zamysły. Saul bowiem nie powściągnął swego 1 Sm 20,30
gniewu, jeno począł złorzeczyć synowi nazywając go potomkiem zdrajców i wrogiem; oskarżył go o zmowę z Dawidem, o to, że swym postępowaniem okazuje wzgardę ojcu swemu i matce, nie chcąc uwierzyć, iż póki żyje Dawid, niepewna jest ich władza królewska. „Natychmiast poślij po niego — rzekł Saul — aby poniósł karę." Na to Jonates: „Ale za 238
jakąż zbrodnię chcesz go ukarać?" W tym momencie gniewowi Saula już nie wystarczały słowa i złorzeczenia; chwyciwszy włócznię, skoczył król ku synowi, by go zabić. Wprawdzie przyjaciele przeszkodzili mu w spełnieniu tego czynu, ale jego syn zupełnie jasno się przekonał, jak bardzo Saul musi nienawidzić Dawida i pożądać jego zagłady,

[92] Wszystkie te atrybuty Boga są dodatkiem pozabiblijnym (por. 1 Sm 20,12).

skoro niewiele brakowało, by wskutek sporu o niego sam stał się mordercą swego syna.
239 10. Syn królewski natychmiast wybiegł z uczty — strapienie nie pozwoliło mu nawet
1 Sm 20,34 tknąć jadła — i przez całą noc płakał rozmyślając o tym, że sam ledwo uniknął śmierci, a Dawid skazany jest na zagładę. O świcie wyszedł na pole przed miastem, pozornie na ćwiczenia cielesne, w rzeczywistości zaś po to, by według umowy powiadomić przyjaciela
240 o zamiarach ojca. Wykonawszy wszystkie umówione czynności, Jonates odesłał towarzyszącego mu chłopca do miasta, dzięki czemu Dawid mógł spokojnie wyjść z ukrycia, by rozmawiać z Jonatesem. Wynurzywszy się, przypadł do nóg przyjaciela i złożywszy mu
241 pokłon nazwał go swoim zbawcą. Jonates jednak podniósł go z ziemi. Wtedy rzuciwszy się sobie w objęcia, długo się ściskali wśród łez, nad młodością swą płacząc, nad przyjaźnią gmatwaną przez ludzką złość, nad bliskim rozstaniem, które wydawało się im wcale nie lepsze od śmierci. Z trudem otrząsnęli się z tych lamentów i, przypominając sobie wzajemnie o swych przysięgach, wreszcie się rozstali.

242 XII 1. Uciekając przed królem i grożącą mu z jego rąk śmiercią, Dawid przybył do
1 Sm 21,1 arcykapłana Abimelecha w mieście Naba.[93] Zdumiał się Abimelech, że nie towarzyszy mu w wędrówce ani druh żaden, ani sługa, i chciał poznać przyczynę tego samotnego
243 przybycia. Dawid odpowiedział, że król poruczył mu pewne tajemne zadanie, do którego nie potrzeba mu orszaku, gdyż nie chce, by go poznano. „Ale — dodał — w tym właśnie miejscu mają się spotkać ze mną słudzy; tak im rozkazałem." Poprosił także arcykapłana o żywność na drogę; w ten sposób okaże mu Abimelech przyjaźń i pomoże mu w jego
244 zadaniu. Otrzymawszy zaś jadło,[94] prosił jeszcze arcykapłana o jakiś oręż, jeśli ma, [miecz albo włócznię]. A był tam wtedy również pewien niewolnik Saula, imieniem Doeg, z pochodzenia Syryjczyk, mający pieczę nad mułami królewskimi.[95] Arcykapłan odpowiedział, że sam nie posiada takich przedmiotów, ale jest tu ów miecz Goliatowy, który sam Dawid po zabiciu Filistyna poświęcił był Bogu.[96]
245 2. Wziął Dawid ten miecz i umknął poza krainę hebrajską, do filistyńskiego miasta
1 Sm 21,10 Gitty, w którym panował król Anchus. Tam rozpoznali go słudzy królewscy i powiadomili władcę, że jest to ten właśnie Dawid, który wymordował wiele dziesiątków tysięcy Filistynów. Wtedy Dawid zląkł się, że zginie z rozkazu Anchusa, znajdując tu taki właśnie los, jakiego chciał uniknąć uciekając przed Saulem. Udał tedy obłęd i szaleństwo: toczył pianę z ust i wykazywał inne objawy tej choroby tak wyraźnie, że król Gitty w nią
246 uwierzył. Srodze rozgniewał się na swych służebników, że przyprowadzili mu szaleńca, i rozkazał, by natychmiast wygnano Dawida.
247 3. Skoro udało mu się z Gitty ujść z życiem, podążył do plemienia Judy i, za-
1 Sm 22,1 mieszkawszy w jaskini znajdującej się w pobliżu miasta Adollame,[97] posłał do swych braci wiadomość o miejscu swego pobytu. Z całym rodem przyszli do niego, a także wszyscy, których trapiła bieda albo którzy lękali się króla Saula, zbiegli się do Dawida i oświadczyli
248 gotowość poddania się jego rozkazom. Zebrało się ich około czterystu. Uzyskawszy w ten sposób zastęp towarzyszy, Dawid nabrał otuchy i udał się stamtąd do króla Moabitów, prosząc go, by przyjął do swego kraju jego rodziców i przetrzymał ich, aż wyjaśni się jego sytuacja. Król spełnił tę prośbę i wszelkie honory świadczył rodzicom Dawidowym, dopóki u niego przebywali.
249 4. Dawidowi zaś prorok[98] nakazał odejść z pustyni i przenieść się do dziedzictwa

[93] Naba (bibl. Nob), miasto kapłańskie w pobliżu Jerozolimy (1 Sm 22,19).
[94] Był to tylko chleb święty, gdyż brakło chleba zwykłego (1 Sm 21,5). Chleby pokładne mogli spożywać tylko kapłani, ale Abimelek (u Józefa Abimelech) zmuszony jest odstąpić od tej zasady.
[95] Również w LXX Doeg nazwany jest „Syryjczykiem", ale w TM „Edomitą", który był „przełożonym pasterzy Saula" (1 Sm 21,8).
[96] Por. wyżej, par. 192.
[97] Według 1 Sm 22,1 jaskinia nazywała się Adullam. Miasto o tej nazwie (w *Antiq.* 8,246 i LXX nazwa Odollam) leżało około 20 km na południowy zachód od Betlejem judzkiego.
[98] Był nim Gad (1 Sm 22,5).

plemienia Judy. Posłuszny poleceniu przyszedł Dawid do miasta Saris[99] i tam przebywał. 1 Sm 22,5
Tymczasem Saul, gdy doszła doń wieść, że widziano Dawida z mnogim zastępem, 250
ogromnie zatrwożył się i zmieszał. Znając bowiem charakter i śmiałość tego męża,
podejrzewał, że z czynów Dawida wyniknie dlań nie jakaś drobna szkoda, jeno strapienie
wielkie i niedola. Przyzwał tedy przyjaciół swoich, wodzów i plemię, z którego pochodził, 251
na wzgórze,[100] gdzie stał jego pałac i zasiadłszy na miejscu zwanym Pole Orne,[101]
otoczony dostojnikami państwa i zastępem straży przybocznej, tak przemówił do
zebranych: „Mężowie współplemieńcy, na pewno pamiętacie o doznanych ode mnie
dobrodziejstwach; o tym, jak niektórych z was obdarzyłem posiadłościami, a innych
wyróżniłem wśród ludu zaszczytami i wysokimi stanowiskami. Pytam was tedy, czy 252
spodziewacie się większych i częstszych darów od syna Jessaja? Wiem przecież, że wszyscy
przeszliście na jego stronę, bo mój własny syn, Jonates, tak postąpił i was do tego samego
nakłonił. Nie są mi tajne owe przysięgi i przymierza, którymi związał się z Dawidem, 253
wiem, że Jonates jest doradcą i wspólnikiem tych, którzy spiskują przeciwko mnie, a nikt
z was o to się nie troszczy, jeno spokojnie czekacie, co z tego wszystkiego wyniknie". Gdy 254
król zamilkł, nikt inny z obecnych się nie odezwał, jeden tylko Doeg Syryjczyk, mający 1 Sm 22,9
pieczę nad mułami Saula, oświadczył, że widział Dawida w mieście Naba u arcykapłana
Abimelecha; Dawid, rzekł Doeg, z proroctw kapłana poznał wszystkie zdarzenia, a potem
otrzymał żywność na drogę i miecz Goliata i bezpiecznie wyprawiony został do tych,
których chciał spotkać.

5. Usłyszawszy to, Saul posłał po arcykapłana i cały jego ród; i rzekł: „Jakież to 255
krzywdy albo zniewagi doznałeś ode mnie, że przyjąłeś do siebie syna Jessajowego i dałeś 1 Sm 22,11
jadło i oręż mężowi, który nastaje na moje królestwo? Dlaczego udzieliłeś mu wyroczni
o przyszłych zdarzeniach? Z pewnością wiedziałeś o tym, że ucieka on przede mną
i nienawidzi mojego domu". Arcykapłan nie usiłował zapierać się swych czynów; otwarcie 256
wyznał, że wyświadczył owe przysługi, ale czynił to nie dla Dawida, jeno dla Saula. „Nie
wiedziałem — rzekł — że jest on twoim wrogiem, znałem go bowiem jako jednego z najwierniejszych twych służebników i jako twego tysiącznika, a co więcej — zięcia twojego,
człowieka związanego z tobą powinowactwem. Przecież takich zaszczytów udzielają 257
ludzie nie wrogom, ale tym, od których doznają najgorętszej życzliwości i szacunku.
Zresztą wtedy prorokowałem mu nie po raz pierwszy, czyniłem to już nieraz, przy innych
okazjach. Kiedy więc powiedział mi, że ty go wysłałeś w pewnej bardzo pilnej sprawie,
sądziłem, że gdybym odmówił jego prośbom, to sprzeciwiłbym się raczej tobie niż jemu.
Przeto nie myśl o mnie źle i tego, co uznałem wtedy za swój ludzki obowiązek, nie wiąż 258
z tym, czego teraz dowiadujesz się o knowaniach Dawida; przysłużyłem się mu bowiem
jako twemu przyjacielowi, zięciowi i tysiącznikowi, a nie jako wrogowi twemu."

6. Te słowa arcykapłana nie przekonały Saula, lęk bowiem jest dostatecznie silny, by 259
wzbudzić nieufność nawet wobec najbardziej wiarogodnego usprawiedliwienia. Rozkazał 1 Sm 22,16
tedy król swoim wojownikom, by otoczyli Abimelecha i jego ród i wszystkich zabili.
Ponieważ jednak wojownicy nie śmieli podnieść ręki na arcykapłana, bardziej lękając się
Boga niż nieposłuszeństwa wobec króla, Saul zlecił Doegowi wykonanie morderstwa. Ten 260
wziął sobie do pomocy kilku podobych mu łotrów i zabił Abimelecha wraz ze wszystkimi
jego krewnymi, których było ponoć trzystu pięciu.[102] Potem Saul posłał swoich ludzi

[99] „... do lasu Cheret" (*tamże*). Miejsca tego należy szukać na pustyni Zif na południe od Hebronu, ale dokładne położenie jego nie jest znane. Saris (LXX — Sarich) jest zniekształconą nazwą Charis, która z pewnością była w archetypie (Schalit).

[100] Tutaj Józef (podobnie jak LXX) bierze imię własne „Gibea" („Wzgórze") za nazwę pospolitą (por. 1 Sm 22,6).

[101] „Arura" oznacza „orne pole", a także miarę powierzchni. W ten sposób, jak LXX, Józef tłumaczy wyraz hebrajski oznaczający tamaryszek, krzew z rodziny tamaryszkowatych (zob. 1 Sm 22,6).

[102] Według Biblii Doeg sam wykonał poruczone mu zadanie, zabijając 85 kapłanów (1 Sm 22,18).

do Naby, miasta kapłańskiego, i wymordował tam wszystkich, nie oszczędzając ani
261 niewiast, ani dzieci, nie zważając wcale na wiek; i spalił to miasto. Tylko jeden syn Abimelecha zdołał umknąć; zwał się Abiatar. A wszystko to stało się zgodnie z proroctwem oznajmionym przez Boga arcykapłanowi Elemu: że z powodu nieprawości dwóch jego synów całe jego potomstwo zostanie wyniszczone.[103]
262 7. Tym[104] okrutnym czynem swoim — wymordowaniem całej rodziny ozdobionej godnością arcykapłańską, bez użalenia się nad dziećmi, bez uszanowania starości, a potem zniszczeniem miasta, które sam Bóg wybrał na ojczyznę i gniazdo kapłanów i proroków, jedynemu temu grodowi dając przywilej rodzenia takich mężów — ukazał
263 król Saul wyraźnie wszystkim ludziom właściwości człowieczej natury: dopóki ludzie nie osiągną władzy i żyją w niskim stanie, dopóty wskutek niemożności zaspokajania swych pożądań, spętanych nieśmiałością, łagodni są i skromni i kierują się jeno słusznością, tylko o nią zabiegając ze wszystkich sił; wtedy i o Bogu żywią przekonanie, że jest On obecny we wszystkich zdarzeniach życia i że nie tylko widzi czyny, ale dokładnie zna nawet
264 zamysły, z których czyny mają dopiero wyniknąć. Skoro jednak osiągają władzę i potęgę, wtedy wyzbywają się tych wszystkich zasad, odrzucają dawne poglądy i zwyczaje niby maski aktorskie, a na ich miejsce przywdziewają zuchwałość, szaleństwo, wzgardę spraw
265 ludzkich i boskich; właśnie wtedy, gdy najbardziej potrzeba im pobożności i prawości, bo najskwapliwiej czyha na nich zawiść, a myśli ich i czyny są jawne oczom wszystkich — właśnie wtedy tak obłędnie zaczynają postępować, jakby Bóg już ich nie widział albo był
266 zastraszony ich władzą. Wszystkie swe nagłe lęki wywołane pogłoskami, uparte nienawiści, nierozumne umiłowania uważają za władne, niewzruszone i niewątpliwe,
267 przekonujące dla ludzi i Boga, a o przyszłość wcale się nie troszczą. Najpierw obdarzają zaszczytami tych, którzy bardzo trudzili się dla nich, a potem zazdroszczą im zaszczytów, które sami nadali. Wyniósłszy kogoś wysoko, wydzierają mu potem nie tylko tę godność, ale nawet życie, na podstawie złośliwych oskarżeń, które nie mogą budzić wiary, tak są przesadne. Wymierzają kary nie za istotne przewiny, ale na podstawie oszczerstw i nie uzasadnionych posądzeń; rzucają się nie na ludzi, którym należy się kara, ale na tego, kto
268 nawinie się im pod morderczą rękę. O tym właśnie przekonał nas Saul, syn Kisa, pierwszy król Hebrajczyków po okresie arystokracji i władzy sędziów; podejrzewając bowiem Abimelecha, wymordował on trzystu kapłanów i proroków, potem zaś zniszczył ich miasto: to, co w pewnym sensie[105] było świątynią; starał się pozbyć kapłanów i proroków, najpierw zabijając wielu, a następnie nie pozwalając nawet na to, by przetrwało ich miasto ojczyste, w którym inni mogliby zająć ich miejsce.
269 8. Abiatar, syn Abimelecha, który jedyny z całego rodu wymordowanych przez Saula
I Sm 22,20 kapłanów zdołał umknąć, schronił się do Dawida i opowiedział o nieszczęściu swego rodu
270 i o zagładzie ojca. Wtedy rzekł Dawid, że z góry wiedział, jaki spotka ich los, skoro ujrzał Doega; już wtedy przypuszczał, iż ten człowiek oskarży arcykapłana przed Saulem, i wyrzucał sobie, że ściągnął na nich niedolę. Prosił jednak teraz Abiatara, by pozostał przy nim, bo nigdzie nie znajdzie lepszego schronienia.

271 XIII 1. W tym samym czasie Dawid dowiedział się, że Filistyni wdarli się do krainy
I Sm 23,1 Killanejczyków[106] i pustoszą ją; ofiarował się tedy, że ruszy na bój przeciw napastnikom, poznawszy pierwej za pośrednictwem proroka, czy Bóg udzieli mu przewagi. Gdy prorok oznajmił, że Bóg zapowiada zwycięstwo, Dawid razem z towarzyszami rzucił się na

---

Liczba ta w rękopisach waha się między 85 i 385 (a nawet w rękopisie E wynosi ona 530). Niżej (w par. 268) Józef mówi o 300 wymordowanych. Niese w swoim wydaniu przyjął (w oparciu o Lat) liczbę 305.

[103] Por. wyżej, 5,350.

[104] Poniższa surowa ocena postępowania Saula pozostaje w sprzeczności z pochwałą jego osoby wyrażoną niżej, w par. 344 ns.

[105] „W pewnym sensie", gdyż prawdziwą świątynię miał później zbudować Salomon.

[106] Keila, u Józefa Killa (zob. niżej, par. 273), miasto umocnione w ziemi Judy, położone na północny zachód od Hebronu, na południe od Adullam.

Filistynów, wielką sprawił wśród nich rzeź i zagarnął łupy. Pozostał z Killanejczykami, aż 272
bezpiecznie zebrali sobie zboże na klepiska. Tymczasem doniesiono królowi Saulowi, że Dawid tam przebywa; sława bowiem tego świetnego zwycięstwa nie pozostała wyłącznie u tych, wśród których ono się rozegrało, ale szeroką wieścią dotarła do wszystkich uszu, także do uszu króla, opromieniając sam czyn i jego sprawcę. Saul ucieszył się, że
Dawid jest w Killi. „Wreszcie — rzekł — Bóg wydał go w moje ręce, skoro zmusił go do 273
wejścia w miasto mające mury, bramy i zawory." Rozkazał całemu ludowi wyruszyć pod
Killę, zdobyć ją oblężeniem i zabić Dawida. Dawid jednak dowiedział się o tym zawczasu 274
i usłyszał od Boga, że jeśliby pozostał w Killi, mieszkańcy miasta wydadzą go Saulowi; zgromadził tedy swoich czterystu[107] towarzyszy i odszedł z miasta na pustynię leżącą powyżej miejsca zwanego Engedon.[108] Skoro doniesiono królowi, że Dawid uciekł z Killi zaniechał Saul wyprawy przeciw niemu.

2. Z okolic Engedonu podążył Dawid do miejsca zwanego Kajne w krainie Zifene.[109] 275
Tu spotkał się z nim Jonates, syn Saulowy, który uściskał go i starał się dodać mu 1 Sm 23,16
otuchy, by żywił dobre nadzieje na przyszłość i nie przygnębiał się obecną niedolą, bo będzie kiedyś królem — zapewniał go Jonates — i odzierży władzę nad całą potęgą
Hebrajczyków, ale takie cele osiąga się zazwyczaj za cenę ciężkich trudów. Następnie 276
odnowił Jonates swe przyrzeczenie dozgonnej między nimi przyjaźni i wierności i przyzwał Boga na świadka klątw, jakie rzucił na samego siebie, gdyby kiedykolwiek złamał tę umowę i zmienił swe postępowanie. Potem pożegnał się z Dawidem, nieco zła-
godziwszy jego troski i lęki i wrócił do swego domu. Tymczasem Zifenejczycy, chąc przypo- 277
dobać się Saulowi, powiadomili go,[110] że Dawid przebywa w ich krainie, i obiecali wydać 1 Sm 23,19
go, jeżeli król do nich przybędzie, jeśli bowiem obsadzi się wąwozy wiodące do Zifeny, Dawid
w żaden sposób nie zdoła się wymknąć do innej ziemi. Pochwalił ich król i wyraził im 278
wdzięczność za tę wiadomość o jego wrogu, przyrzekając, że niebawem nagrodzi ich życzliwość. Natychmiast wysłał swoich ludzi, by szukali Dawida i przetrząsnęli pustynię;
powiedział, że sam niebawem przybędzie za nimi. Tak to Zifenejczycy zachęcili króla do 279
pościgu i schwytania Dawida, gdyż nie tylko gorliwie zawiadomili Saula o miejscu pobytu jego wroga, ale pragnęli rzeczywiście wydać Dawida w jego ręce, aby złożyć jeszcze wyraźniejszy dowód swej lojalności. Nie ziściło się jednak to podłe i niegodziwe pragnienie, tym niegodziwsze, że przecież gdyby nie donieśli Saulowi o Dawidzie, na
żadne nie naraziliby się niebezpieczeństwo; wiedzeni jedynie służalstwem i nadzieją 280
otrzymania od króla nagrody oskarżyli i obiecali wydać męża miłego Bogu, niesłusznie ściganego i zagrożonego śmiercią, który mógłby ukryć się w ich krainie.[111] Skoro Dawid dowiedział się o nikczemnych zamysłach Zifenejczyków i o zbliżaniu się króla, opuścił wąwozy owej ziemi i umknął ku wielkiej skale wznoszącej się wśród pustyni Symonu.[112]

3. Tam podążył za nim Saul; dowiedział się bowiem po drodze, że Dawid oddalił się 281
z wąwozów. Podszedł tedy do tej samej skały, na której był Dawid, tylko od innej strony. 1 Sm 23,26

[107] 400 także według LXX, 600 w TM (1 Sm 23,13).

[108] Engaddi jest nazwą źródła i oazy na Pustyni Judzkiej oraz miasteczka położonego na zachodnim brzegu Morza Martwego w odległości około 17 km na północ od Masady. U Józefa miejsce to ma różne nazwy: Engedon, Engedene i Engade.

[109] Lekcję Kajne (Nowe) zawiera także LXX, lecz w TM miejsce to zwie się Chorsza (1 Sm 23,15). Miejscowość Zifene (bibl. Zif) położona w południowej części terytorium Judy identyfikuje się z Tell Zif, które leży w odległości około 6,5 km na południowy wschód od Hebronu. Od miasta wzięła nazwę pustynia rozciągająca się na wschód od niego do Morza Martwego.

[110] Saul przebywał wtedy w Gibea (1 Sm 23,19).

[111] Refleksje na temat motywów postępowania Zifenejczyków nie mają oparcia w tekście biblijnym (por. 1 Sm 23,23 ns.).

[112] Nazwa Symon jest przypuszczalnie jakąś pomyłką lub zniekształceniem biblijnej nazwy Maon (Schalit). Pustynia Symon rozciągała się na zachód od Beer-Szeby, podczas gdy tu chodzi o górzyste i pustynne okolice miasta Maon, leżącego na południe od Hebronu i Zif (dziś Chirbet Nain, położone 22 km na zachód od Morza Martwego).

Ale gdy Dawid już miał wpaść w ręce prześladowcy, nagle Saula oderwała od pościgu wieść, że Filistyni znowu najechali krainę hebrajską. Król natychmiast zwrócił się przeciw nim jako rdzennym wrogom; uważał, że powinien raczej ich odeprzeć, niż zajmować się pogonią za swym osobistym nieprzyjacielem, wydając krainę na łup napastnikom.[113]
282 4. Po tym niespodziewanym ocaleniu Dawid schronił się do wąwozów Engedeny. Gdy
1 Sm 23,29 zaś Saul wygnał Filistynów, doniesiono królowi o pobycie Dawida w krainie engedeńskiej.
283 Pogonił więc za nim z trzema tysiącami wybranych wojowników. A kiedy był już niedaleko owych okolic, ujrzał przy drodze głęboką, przestronną jaskinię, bardzo rozległą zarówno wzdłuż, jak i wszerz; właśnie w tym czasie siedział w jej głębi Dawid z czterystu
284 towarzyszami. Zniewolony potrzebą naturalną, Saul wszedł do niej sam. Dostrzegł go jeden z wojowników Dawida i powiedział swemu wodzowi, że oto Bóg dał mu okazję do pomsty nad wrogiem; radził Dawidowi, by odrąbał Saulowi głowę[114] i tym sposobem wyzwolił się wreszcie od tej tułaczki i udręki. Powstał wtedy Dawid, ale tylko oberwał kosmyk wełny z płaszcza, którym Saul był okryty: nic więcej nie uczynił, bo w tym samym momencie uczuł skruchę. „Nie godzi się — rzekł — zabijać swego pana, takiego, którego Bóg uznał godnym królowania; chociaż prześladuje mnie on złośliwie, nie
285 powinienem odpłacać mu tym samym." Skoro zaś Saul opuścił pieczarę, Dawid również wyszedł i głośno zawołał, prosząc Saula, by go wysłuchał. Król odwrócił się, a wtedy
1 Sm 24,9(10) Dawid kornie upadł twarzą na ziemię, jako nakazywał obyczaj, i rzekł: „Łotrów i kłamliwych oszczerców nie powinieneś słuchać, o królu! Nie jest dobrze, że wierzysz im łaskawie, podczas gdy najlepszych swych przyjaciół podejrzewasz o zdradę. Winieneś sądzić
286 wszystkich ludzi według ich czynów. Oszczerstwo omamia, a czyny jasno okazują, kto jest prawdziwym przyjacielem; słowo jest dwoistej natury: może być prawdziwe, może być
287 fałszywe, czyny natomiast obnażają i ukazują istotne zamysły. Niechże więc moje czyny przekonają cię o tym, że dobrze życzę tobie i twemu domowi; że raczej mnie powinieneś ufać niż tym, którzy oskarżają mnie o zamiary, jakie nigdy nie przyszły mi do głowy i zgoła niemożliwe są do wykonania; czemuż bez przerwy nastajesz na moje życie, czemuż dniem i nocą myślisz tylko o zgotowaniu mi zagłady, której pragniesz tak nie-
288 sprawiedliwie? Czyż może być słuszne twoje mniemanie o mnie, że chcę cię zabić, czyż możesz wymówić się od braku czci wobec Boga, skoro pragniesz zniszczyć i za wroga uważasz męża, który dziś mocen był pomścić się na tobie i wymierzyć ci karę, a jednak nie uczynił tego, nie skorzystał ze sposobności, jakiej ty, gdyby zdarzyła ci się przeciw
289 mnie, na pewno byś nie zaniedbał. Kiedy bowiem odciąłem skraj twojej szaty, mogłem w tym samym czasie odrąbać ci głowę". I pokazał strzępek szaty na dowód prawdy swych słów. „Powstrzymałem się jednak — mówił dalej — od sprawiedliwej zemsty, a ty nie wstydzisz się żywić przeciw mnie niesłusznej nienawiści. Niechaj Bóg to osądzi i zbada
290 zamiary nas obu."[115] Wtedy Saul, zdumiony tym przedziwnym ocaleniem i wstrząśnięty
1 Sm 24,16(17) łagodnością natury tego młodzieńca, zapłakał w głos. A gdy i Dawid łkać począł, rzekł król: „To mnie raczej godzi się jęczeć żałośnie. Ty bowiem świadczyłeś mi tylko dobro, a ja zgotowałem ci niedolę. Okazałeś dziś, że cechuje cię prawość ludzi dawnych, którzy
291 nakazywali oszczędzać wrogów schwytanych na pustkowiu. Teraz w pełni wierzę, że Bóg dla ciebie przeznaczył królestwo i że odzierżysz władzę nad wszystkimi Hebrajczykami. Przysięgnij mi tedy, że nie wyniszczysz mojego rodu, że uraza przeciwko mnie nie skłoni cię do wymordowania moich potomków, jeno ocalisz i zachowasz mój dom". Dawid złożył żądaną przysięgę i pozwolił Saulowi wrócić do jego królestwa, a sam z zastępem swoim podążył w górę ku wąwozowi Mastera.[116]

[113] Zdanie to odnoszące się do motywów postępowania króla nie ma oparcia w tekście biblijnym (por. 1 Sm 23,27 ns.).

[114] Autor biblijny przytacza następujące słowa Pana do Dawida: „Oto ja wydaję w twe ręce twojego wroga, abyś z nim uczynił, co ci się wydaje słuszne" (1 Sm 24,5).

[115] Mowa Dawida zawiera refleksje moralne i inne szczegóły, których nie ma w tekście biblijnym (por. *tamże*, 10 ns.).

[116] TM zawiera w tym miejscu lekcję: „na miejsce niedostępne" (1 Sm 24,23). Nazwa Józefowa:

5. Około tego czasu zmarł prorok Samuel, mąż, który niezwykłej zażywał czci wśród 292
Hebrajczyków. Wtedy jawnie okazało się, jak wielka była jego cnota i jak bardzo go 1 Sm 25,1
miłowano: długo płakał lud po nim, wspaniale i gorliwie wyprawiano mu pogrzeb
z zachowaniem wszystkich zwyczajowych obrzędów. Pochowali go w Armacie, jego 293
mieście ojczystym, i przez wiele dni łzy wylewali. Nie była to publiczna jeno żałoba, jaką
odprawia się po kimś obcym; każdy smucił się jak po utracie swego krewnego. Był to mąż 294
prawej i szlachetnej natury i z tego powodu bardzo miły Bogu. Rządził i kierował ludem
po śmierci arcykapłana Elego, sam przez dwanaście lat, a potem jeszcze przez lat
osiemnaście wespół z królem Saulem. Taki to był kres życia Samuela.[117]
6. Był pewien Zifenejczyk z miasta Emman,[118] człek bogaty, mnogą posiadający 1 Sm 25,2 295
trzodę; miał stado trzech tysięcy owiec i tysiąc kóz. Dawid nakazał swoim towarzyszom,
by troszczyli się o bezpieczeństwo tej trzody i by ani przez chciwość, ani pod wpływem
potrzeby lub dlatego, że są na pustkowiu i nie grozi im wykrycie, nie poważyli się napaść
na te zwierzęta; powinni ponad wszystkie te względy przekładać obowiązek niewyrządzania krzywdy żadnemu człowiekowi i uważać, że popełniliby zbrodnię i obraziliby Boga,
gdyby tknęli cudzy dobytek. Takie wydał im polecenie,[119] mniemając, że zobowiązuje sobie 296
zacnego człowieka, zasługującego na życzliwość. Nabal jednak — takie było jego imię —
był człowiekiem twardym i niegodziwym, układającym swe życie według zasad i obyczajów cyników;[120] ale trafiła mu się żona zacna, roztropna i wdzięcznej postaci. Kiedy 297
Nabal właśnie strzygł owce, Dawid, za pośrednictwem dziesięciu wysłanych doń
towarzyszy, powitał go i życzył mu, by mógł tak pracować przez wiele jeszcze lat. A przy
tym prosił go, by udzielił mu jakiegoś wsparcia ze swych obfitych zasobów, gdy dowie się
od swych pasterzy, że Dawid i jego towarzysze nigdy ich nie ukrzywdzili, jeno opiekowali
się nimi i ich stadami przez cały długi okres swego pobytu na pustkowiu; a nigdy nie pożałuje, że wyświadczył przysługę Dawidowi. Wysłannicy powiedzieli to wszystko Nabalowi, 298
ale on okazał się wobec nich bardzo gburowaty i nieludzki. Najpierw zapytał, kim jest
Dawid, a dowiedziawszy się, że jest to syn Jessaja, rzekł: „Takie to czasy, że zbiegowie
bardzo się pysznią i uważają to za swą chlubę, iż opuścili panów". Dawid, gdy powtórzyli 299
mu tę odpowiedź Nabala, zawrzał gniewem i powoławszy pod broń czterystu swoich wojowników, a dwustu zostawiwszy dla obrony sprzętów — miał bowiem teraz sześciuset
ludzi — wyruszył przeciw Nabalowi; poprzysiągł, że jeszcze tej nocy zniszczy do szczętu
jego dom i całe mienie. Rozgniewany był nie tylko jego niewdzięcznością wobec ludzi,
którzy odnosili się doń tak bardzo przyjaźnie, ale również złośliwymi obelgami, jakimi
obrzucił ich Nabal, choć nie doznał od nich żadnej krzywdy.[121]
7. Tymczasem jeden z niewolników pasących owce Nabala powiadomił swą panią, 300
Nabalową żonę, że Dawid wyprawił posłańców do jej męża i nie tylko nie otrzymał 1 Sm 25,14
życzliwej odpowiedzi, ale obrzucony został strasznymi zniewagami, chociaż zawsze

---

„wąwóz Mastera" jest prawdopodobnie zniekształceniem pierwotnego, odrębnego od masoreckiego, tekstu greckiego, który brzmiał: „do wąwozu Messara" i na którym oparta jest lekcja LXX (εἰς τὴν μεσσαρὰ στενὴν). Zob. Schalit.

[117] Par. 292—294 zawierają rozszerzoną parafrazę krótkiego stwierdzenia biblijnego: „Tymczasem umarł Samuel. Wszyscy Izraelici zebrali się, by go opłakiwać, i pochowano go w jego posiadłości w Rama" (1 Sm 25,1). Według *Antiq.* 5,348 i tradycji rabinistycznej Samuel zaczął działać jako prorok w wieku 12 lat i, według tej tradycji, zmarł mając 52 lata.

[118] Nazwa Emman powstała z wyrażenia *en te Maan* (ἐν τῇ μάαν), co znaczy „w Maon" (Schalit). Por. 1 Sm 25,2: „Żył w Maon". O położeniu biblijnego miasta Maon zob. wyżej, przyp. 112. Wspomniany Zifenejczyk Kalebita imieniem Nabal (zob. niżej, par. 296) miał posiadłość w miejscowości Karmel odległej o 2 km na północ od Maon i ok. 6 km na południe od Zif.

[119] O żadnych takich poleceniach Dawida autor biblijny nie wspomina (por. 1 Sm 25,4 ns.).

[120] Józef charakteryzuje Nabala jako człowieka o zasadach cynika, łącząc jego nazwę Kalebita (to jest z rodu Kaleba) podaną w TM z wyrazem hebrajskim *kaleb* — „pies" jako wyrażeniem wzgardliwym (LXX — ἄνθρωπος κυνικός — cynik).

[121] Powyższe zdanie nie ma paraleli w tekście biblijnym (por. 1 Sm 25,12 ns.).

odnosił się przyjaźnie do pasterzy i strzegł ich owiec od wszelkiej szkody. Taki czyn, rzekł
301 niewolnik, złe będzie miał skutki zarówno dla pana, jak i dla niej samej. Usłyszawszy to, Abigaja — takie było jej imię — osiodłała osły, objuczyła je wszelakimi darami i, nie rzekłszy ani słowa mężowi, który właśnie był pijany do nieprzytomności, podążyła ku Dawidowi. Kiedy jechała w dół przez wąwóz górski, natknęła się na Dawida, który
302 z czterystoma wojownikami ciągnął przeciw Nabalowi. Skoro tylko go ujrzała, zeskoczyła z osła i pokłoniła mu się kornie, padając twarzą na ziemię. Błagała, by nie zwracał uwagi na słowa Nabala, wiedząc przecież o tym, że ten człowiek ma naturę odpowiadającą swemu imieniu (Nabal znaczy w języku hebrajskim: głupota);[122] ona zaś sama —
303 usprawiedliwiała się kobieta — zgoła nie widziała posłańców Dawida. „Przeto przebacz mi — mówiła — i złóż dzięki Bogu, że uchronił cię od splamienia rąk krwią człowieczą. Jeśli bowiem pozostaniesz czysty, On sam weźmie za ciebie pomstę na łotrach. Oby ta
304 niedola, która czeka Nabala, spadła na głowy wszystkich twoich wrogów. Ale okaż mi łaskę i racz przyjąć ode mnie te dary; i przez wzgląd na mnie wyzbądź się oburzenia i gniewu przeciw mojemu mężowi i domowi jego. Przecież przystoi ci łagodność i ludzkość,
305 zwłaszcza że masz zostać królem." Dawid przyjął dary i odpowiedział: „Zaiste, pani, łaskawy jest Bóg, który dziś przywiódł cię do nas. W przeciwnym bowiem razie nie ujrzałabyś już dnia przyszłego, gdyż przysiągłem, że jeszcze tej nocy zniweczę dom Nabala i nikogo z was nie zostawię przy życiu, jako należących do człowieka, który tak nikczemnie i niewdzięcznie postąpił wobec mnie i moich towarzyszy. Ty jednak zawczasu zdołałaś ułagodzić mój gniew dzięki opiece Boga nad tobą. Ale co się tyczy Nabala, to chociaż dzięki tobie uniknął on kary, jednak doświadczy jej kiedy indziej: jego postępowanie ściągnie nań zagładę przy innej sposobności".

306 8. Rzekłszy te słowa odprawił kobietę. Gdy wróciła do domu, zastała męża ucztującego
1 Sm 25,36 w dużym towarzystwie, już spitego na umór; przeto na razie nic mu nie powiedziała o tym, co zaszło. Dopiero nazajutrz, gdy wytrzeźwiał, wszystko mu wyjawiła; wtedy Nabal omdlał i całe jego ciało stało się martwe wskutek strapienia spowodowanego jej
307 słowami. Jeszcze tylko dziesięć dni przeżył Nabal i zmarł. Skoro zaś Dawid dowiedział się o jego śmierci, rzekł, że dobrze pomścił go Bóg, bo Nabal zginął przez własną niegodziwość i zapłacił za krzywdę, a pokrzywdzony zachował ręce czyste; przekonał się więc Dawid, że nikczemnicy prześladowani są przez Boga, który nie przeocza żadnego człowieczego czynu, jeno dobrym udziela dobra, a na złych rychłą[123] zsyła karę.
308 Następnie Dawid przez posłańców zaprosił kobietę, by żyła z nim i została jego żoną. Odpowiedziała posłańcom, że niegodna jest nawet stóp jego dotknąć; ale przybyła, wiodąc całą swoją służbę. Odtąd żyła z nim, dostąpiwszy tego zaszczytu dzięki
309 roztropnemu i prawemu usposobieniu, a także dzięki piękności. Dawid już przedtem miał żonę, wziętą z miasta Abisar.[124] Melcha natomiast, córka króla Saula, dawna żona Dawida, została przez ojca poślubiona Ofeltiosowi, synowi Lisa z miasta Getla.[125]

310 9. Po tych zdarzeniach kilku Zifenejczyków przyszło do króla Saula, by powiadomić
1 Sm 26,1 go, że Dawid znowu przebywa w ich krainie i że mogą go pojmać, jeśli król zechce im pomóc. Wyruszył tedy Saul z trzema tysiącami zbrojnych przeciw Dawidowi i wieczorem
311 rozłożył obóz w miejscu zwanym Sykella.[126] Dawid, skoro dowiedział się o wyprawie

[122] Nabal (po hebrajsku „nabhal") w interpretacji biblijnej (1 Sm 25,25) znaczy „głupi", ale faktycznie oznacza człowieka mającego różne braki moralne.

[123] Albo (według MS Exc Lat) „zasłużoną".

[124] Nazywała się Achinoam, u Józefa Achima (zob. niżej, par. 320). Miasto Jizreel leżało na wschodnim krańcu niziny Jizreel ciągnącej się na południowy wschód od Karmelu. Józefowa nazwa Abisar polega na zniekształceniu pierwotnej nazwy Jizreel (zob. Schalit).

[125] Miejscowość Gallim leżała w bliskiej odległości na północ od Jerozolimy. Nazwa jego (Getla) u Józefa jest zupełnie zniekształcona (Schalit).

[126] Nazwa Sykella pierwotnie w tekście Józefa miała brzmienie Chikella i powstała, według Schalita, wskutek zniekształcenia pierwszej litery. Miejsce to, które w Biblii ma nazwę Chakila (1 Sm 26,1), leżało na terytorium Judy na pustyni Zif.

Saula, wysłał zwiadowców, by mu donieśli, do jakich okolic dotarł już Saul; gdy oznajmili
mu, że król nocuje w Sykelli, poszedł bez wiedzy towarzyszy do obozu Saula, wziąwszy ze
sobą Abizaja, syna Sarui, i Abimelecha, Hetejczyka. Saul spał, a wokół niego kręgiem 312
spali wojownicy z wodzem Abenerem. Wkradł się Dawid do królewskiego obozu, ale ani
sam nie chciał zabić Saula, którego leże rozpoznał po wbitej przy nim w ziemię włóczni,
ani nie pozwolił na to Abizajowi, który chciał go zamordować i nawet rzucił się ku
królowi, by spełnić ten czyn. Rzekł wtedy Dawid, że zbrodnią byłoby zabicie króla
wybranego przez Boga, chociażby ten król niegodziwym był człowiekiem; sam Bóg, który
obdarzył go władzą, wymierzy mu karę we właściwym czasie. Takimi słowy powstrzymał
Dawid zamach Abizaja. Aby zaś dać dowód, że mógł go zabić, a jednak tego nie uczynił — 313
zabrał włócznię i kružę z wodą, która stała przy Saulu, i — nie dostrzeżony przez żadnego
z obozujących, którzy wszyscy pogrążeni byli w śnie głębokim — odszedł z obozu,
bezpiecznie spełniwszy mimo królewskich wojowników ów czyn, na który pozwoliły mu
pomyślne okoliczności i jego odwaga. Gdy przekroczył potok i wspiął się na szczyt góry, 314
skąd głos jego mógł być słyszany, zawołał do zastępów Saula i do Abenera, ich wodza, 1 Sm 26,13
a skoro tym wołaniem obudził ich ze snu, tak przemówił do Abenera i do ludu: „Oto ja, syn 315
Jessaja, zbieg ukrywający się przed wami! Jakże to jednak się dzieje, że tak znakomity
dostojnik jak ty, pierwsze miejsce dzierżący w służbie króla, tak niedbale strzeże swego
pana i milszy jest mu sen niż troska o jego bezpieczeństwo? Taka niedbałość zaiste
zasługuje na karę śmierci, bo przed chwilą kilku ludzi wkradło się do samego środka
waszego obozu, gdzie jest król i wszyscy inni, a wy wcale tego nie spostrzegliście.
Poszukajcie teraz włóczni króla i jego kruży z wodą, a przekonacie się, jakie zło zdarzyło
się wśród was bez waszej wiedzy o tym”.[127] Saul rozpoznał jego głos i zrozumiał, że 1 Sm 26,17 316
chociaż Dawid miał go w swej mocy, uśpionego i zaniedbanego przez strażników, jednak
go nie zabił, mimo że miał do tego prawo. Podziękował tedy Dawidowi za swe ocalenie
i prosił go, by pełen otuchy i nie obawiając się już żadnego niebezpieczeństwa ze strony
króla, wrócił do swego domu.[128] „Przekonałem się bowiem — mówił Saul — że nawet ja 317
sam siebie nie miłuję tak bardzo, jak ty mnie miłujesz. Przecież prześladuję ciebie, który
mógłbyś pełnić straż przy mnie i który tak wiele dałeś dowodów swej wierności; przecież
zmusiłem cię, byś się tułał zatrwożony o swe życie, pozbawiony przyjaciół i krewnych, a ty
wciąż na nowe życie moje oszczędzasz, nie odbierając mi go nawet wtedy, gdy zupełnie
wyraźnie przeznaczone było na zagładę.”[129] Dawid zawołał, by Saul przysłał kogoś po 318
włócznię i kružę do wody, i dodał: „Niechaj Bóg będzie sędzią naszych serc i wynikających
z nich czynów. Wie On o tym, że dziś, chociaż mogłem cię zabić, nie uczyniłem tego”.
10. Tak to Saul, po raz drugi uniknąwszy śmierci z rąk Dawida, wrócił do swego pałacu 319
i kraju. Dawid zaś, bojąc się, że jeśli nie zmieni miejsca pobytu, zostanie pojmany przez 1 Sm 27,1
Saula, postanowił zstąpić do krainy Filistynów i tam przebywać. Z zastępem sześciuset
swoich wojowników udał się do Anchusa, króla Gitty, będącej jednym z pięciu miast.[130]
Król przyjął go wraz z jego towarzyszami i udzielił im gościny; odtąd z dwiema swymi 320
żonami, Achimą i Abigają mieszkał Dawid w Gitcie. Saul, chociaż dowiedział się o tym,
wcale już nie myślał, by posłać swoich ludzi albo samemu wyprawić się przeciw niemu; już
dwa razy bowiem niewiele brakowało, by sam zginął z jego ręki właśnie wtedy, gdy starał
się go pojmać. Nie chciał jednak Dawid na długo pozostać w Gitcie, więc zwrócił się do 321
króla z prośbą, by on do swojej gościnności dodał jeszcze jedną łaskę: by wyznaczył mu
w krainie jakieś miejsce na osiedlenie się; wstydzi się bowiem — mówił — że przebywając

[127] Powyższa przemowa Dawida jest zupełnie swobodną parafrazą biblijnej (por. 1 Sm 26,14—17).

[128] Autor biblijny mówi jeszcze o wyrzutach czynionych Saulowi przez Dawida, o czym Józef nie wspomina (por. *tamże*, 17—20).

[129] I to przemówienie Saula jest, jak zwykle u Józefa, znacznie rozszerzone (por. 1 Sm 26,21).

[130] Tymi filistyńskimi miastami były: Gitta, bibl. Gat (zob. wyżej 5,87, przyp. 44), Azot, bibl. Aszdod (*tamże*), Akkaron, bibl. Ekron (*tamże*), Askalon, bibl. Aszkelon (5,81, przyp. 36), Gaza (1,136, przyp. 72).

322 w mieście jest dla króla zawadą i ciężarem. Wtedy Anchus dał mu pewną wieś zwaną
Sekella,[131] którą Dawid tak sobie potem upodobał, że uważał ją za swą osobistą
własność, a tak samo traktowali ją jego synowie po nim; o tym jednak opowiemy na innym
miejscu. W owej Sekelli w krainie Filistynów przebywał Dawid przez cztery miesiące
1 Sm 27,8 323 i dwadzieścia dni.[132] Urządzał tajemne wyprawy przeciwko sąsiadom Filistynów,
Serytejczykom i Amalekitom, pustosząc ich ziemię i uprowadzając jako zdobycz wiele
bydła i wielbłądów; ludzi nie uprowadzał,[133] gdyż bał się, by nie oskarżyli go przed królem
324 Anchusem, któremu jednakże posyłał w darze część zdobyczy. Gdy król pytał go, na kim
zdobył te łupy, Dawid odpowiadał, że napada na plemiona osiedlone na południe od
Judejczyków, na równinie; i Anchus mu wierzył, mniemał bowiem, że Dawid znie-
nawidził[134] swój naród, i spodziewał się, że będzie on jego sługą przez całe życie,
mieszkając wśród jego ludu.

325 XIV 1. Około tego właśnie czasu Filistyni postanowili wyprawić się przeciw Izraelitom
1 Sm 28,1 i przez posłańców wezwali wszystkich swoich sprzymierzeńców, by zebrali się pod
Regą,[135] skąd wspólnymi siłami mieli napaść na Hebrajczyków. Król Gitty, Anchus,
326 przysłał takie wezwanie Dawidowi i jego wojownikom. Dawid ochoczo je przyjął,
oświadczając, że teraz ma sposobność do odwdzięczenia się Anchusowi za gościnność
i doznane odeń dobrodziejstwa. Wtedy król przyrzekł, że uczyni go swym osobistym
strażnikiem, skoro zwyciężą i cała ta walka przeciw wrogom wypadnie pomyślnie. Tą
obietnicą zaszczytu i zaufania spodziewał się wzmóc jeszcze bardziej zapał Dawida.
327 2. Trzeba wiedzieć, że Saul, król Hebrajczyków, wygnał z kraju wróżbiarzy, brzu-
1 Sm 28,3 chomówców i wszelkich ludzi parających się tego rodzaju sztukami, z wyjątkiem
proroków. Kiedy teraz doniesiono mu, że Filistyni już nadciągnęli i rozłożyli obóz na polu
tuż przy mieście Sune, wyruszył ku nim na czele swego wojska, a doszedłszy do góry
328 Gelbue,[136] rozłożył obóz naprzeciw wrogów; tu jednak ogromnie go przeraził widok
armii nieprzyjacielskiej, bardzo mnogiej i, jak sądził, silniejszej od jego własnego wojska.
Za pośrednictwem proroków prosił Boga o przepowiednię dotyczącą bitwy i jej wyniku.
329 Ponieważ Bóg wcale nie odpowiedział, Saul jeszcze bardziej się zatrwożył i serce w nim
omdlało; przewidywał bowiem niewątpliwą klęskę, skoro Bóg przestał go wspierać. Ale
rozkazał jeszcze, by znaleziono mu jakąś kobietę spośród brzuchomówców i wy-
woływaczy duchów ludzi umarłych, aby mógł wreszcie dowiedzieć się, jak ułożą mu się
330 sprawy. Tacy brzuchomówcy bowiem wyprowadzają na ziemię duchy zmarłych i z ich
pomocą przepowiadają pytającym przyszłość. Dowiedziawszy się od jednego ze swych
sług, że w mieście Dor[137] jest taka właśnie kobieta, Saul w tajemnicy przed wszystkimi
w obozie, zdjąwszy królewskie szaty, w towarzystwie dwóch służebników, o których
wierności był przekonany, podążył do Doru i przybył do owej kobiety. Prosił ją, by za

---

[131] Wyrażone w powyższym zdaniu skrupuły Dawida nie mają paraleli w narracji biblijnej (por. 1 Sm 27,5). Siklag (u Józefa Sekella), miasto kananejskie leżące na północny zachód od Beer-Szeby, na południowy wschód od Gazy.

[132] Jeden rok i 4 miesiące w TM (1 Sm 27,7), 4 miesiące według LXX.

[133] Wyrażenie „ludzi nie uprowadzał" można rozumieć jako eufemizm, gdyż w Biblii jest wyraźnie mowa o zabijaniu ludzi (1 Sm 27,9). Niektórzy krytycy grecki wyraz ἀπείχετο rozumieją w sensie „oszczędzał" (ludzi), co jednak pozostaje w zupełnej sprzeczności z relacją biblijną.

[134] W Biblii jest sens odwrotny: „został znienawidzony przez swoich rodaków" (*tamże*, 12).

[135] Autor biblijny nie wspomina o takiej miejscowości. Nazwa ta prawdopodobnie powstała wskutek złego zrozumienia tekstu hebrajskiego przez autora greckiego źródła, z którego Józef korzystał (Schalit).

[136] Wymieniona wyżej miejscowość Sune (bibl. Szunem), dziś Sulam leży około 6 km na północ od miasta Jizreel, na równinie Ezdrelon, między Nazaretem a wzgórzami Gilboa (u Józefa Gelbue) w północno-wschodnim paśmie górskim Efraima.

[137] Jest to biblijne miasto Endor położone obok groty i źródła (*endor*), od którego wzięło nazwę; dziś Ain Dur położone na północ od Szunem.

pomocą sztuki wieszczej wywołała dlań ducha człowieka, którego on wymieni. Niewiasta 331
opierała się temu, mówiąc, że nie chce narazić się królowi, który wypędził wszystkich
takich wróżbiarzy; nieładnie to z jego strony — mówiła — że nie doznawszy od niej żadnej
krzywdy — chce ją podstępnie skłonić do zakazanych praktyk, by poniosła karę. Saul
jednak przysiągł, że nikt się o tym nie dowie i że nikomu innemu nie powtórzy on jej
wróżby, nie będzie jej zatem groziło żadne niebezpieczeństwo. Tą przysięgą uspokoiwszy 332
jej trwogę, zażądał od niej, by wywołała dla niego ducha Samuela. Wtedy ona, 1 Sm 28,11
nie wiedząc, kim był Samuel, przyzwała go z Hadesu. Gdy się ukazał, kobieta na widok
męża o dostojnej, zgoła boskiej postaci, zatrzęsła się i przerażona tą zjawą zawołała:
„Czyś ty nie król Saul?" Samuel bowiem objawił, że to jest Saul. Gdy król przy- 333
twierdził i zapytał, czym się przeraziła, odpowiedziała mu, iż zobaczyła wynurzającą
się jakąś postać z wyglądu podobną do Boga. Saul zażądał, by określiła tę zjawę, wygląd
i wiek ujrzanego męża, a wtedy ona opisała go jako starca o dostojnym wyglądzie,
odzianego w płaszcz kapłański. Po tych cechach rozpoznał król, że jest to Samuel, 334
i pokłonił mu się kornie, padając na ziemię. Gdy duch Samuela zapytał, po co go niepokoił
i rozkazał wyprowadzić z głębiny, Saul począł żalić się na swą rozpaczliwą sytuację;
wrogowie, mówił, srodze go uciskają, a żadnej nie znajduje rady, gdyż Bóg go opuścił i nie
udziela mu wyroczni ani za pośrednictwem proroków, ani przez sny. „Dlatego właśnie
uciekam się do ciebie, abyś zatroszczył się o mój los." Samuel jednak, widząc, że Saul 335
zmierza już do ostatecznego upadku, rzekł: „Niepotrzebnie starasz się dowiedzieć czegoś
więcej ode mnie, skoro Bóg cię opuścił. Tyle tylko możesz usłyszeć, że Dawidowi
przeznaczone jest królowanie i zwycięstwo w tej wojnie, a ty musisz utracić zarówno 336
władzę, jak i życie, sprzeniewierzyłeś się bowiem Bogu w wojnie przeciw Amalekitom i nie
wypełniłeś Jego nakazów; to samo zapowiedziałem ci, gdym jeszcze żył. Wiedz tedy, że lud
wydany zostanie w ręce nieprzyjaciół, a ty wraz ze swymi synami padniesz jutro w bitwie
i znajdziesz się razem ze mną".

3. Usłyszawszy to Saul oniemiał z bólu i padłszy na ziemię — czy to wskutek wstrząsu 337
wywołanego tym objawieniem, czy też z wyczerpania (bo podczas minionego dnia i nocy 1 Sm 28,20
nie przyjął był żadnego pokarmu) — leżał zgoła jak trup. Kiedy z trudem przyszedł do 338
siebie, kobieta zmusiła go do posilenia się jadłem, prosząc go o to jako o łaskę
w zamian za ryzykowny akt wróżbiarstwa: chociaż lękała się podjęcia tych zabronionych
praktyk, gdyż nie wiedziała, kim on jest, jednak wykonała je dla niego. Jako o nagrodę za
to prosiła go, by pozwolił zastawić stół jadłem, aby pokrzepił swe siły i mógł bezpiecznie
wrócić do swego obozu. Mimo że Saul, przytłoczony rozpaczą, odmawiał i uparcie się
odwracał, ona wytrwale nalegała i wreszcie z pomocą jego służebników zdołała go
przekonać. Miała tylko jedno cielę, które sama wychowała i z wielką troskliwością 339
karmiła w swym domu, była bowiem wyrobnicą i oprócz tego zwierzęcia nie posiadała
żadnego innego dobytku; zabiła je jednak, przysposobiła mięso do jedzenia i postawiła je przed służebnikami królewskimi i przed samym Saulem. Jeszcze nocą wrócił
Saul do obozu.

4. Tu przystoi zwrócić uwagę na szlachetność owej kobiety:[138] chociaż król zabronił 340
jej wykonywania praktyk, dzięki którym mogłaby żyć zasobniej i wygodniej, i chociaż
nigdy przedtem nie widziała Saula, jednak nie czuła doń żadnej urazy za to, że potępił jej
umiejętność, ani nie odwróciła się od niego jako od obcego, z którym dotychczas nigdy nie
miała styczności; przeciwnie — ofiarowała mu współczucie i pociechę, nakłoniła go do 341
tego, do czego miał wielką niechęć,[139] i z serdeczną życzliwością poświęciła dla niego
jedyną rzecz, którą posiadała w swym ubóstwie. Uczyniła to zaś nie z wdzięczności za
jakieś doznane dobrodziejstwa ani w nadziei otrzymania jakiejś łaski w przyszłości, gdyż
wiedziała, że Saula czeka śmierć; a przecież ludzie z natury świadczą innym dobro
zazwyczaj albo po to, by w łaskawości prześcignąć swych dobroczyńców, albo by

[138] Następująca pochwała kobiety z Endor jest dodatkiem pozabiblijnym (por. 1 Sm 28,21 ns.).
[139] To jest do spożycia jadła.

342 zawczasu przypodobać się tym, od których spodziewają się korzyści. Warto tedy wziąć sobie tę kobietę za przykład i wspomagać wszystkich potrzebujących, uważając takie postępowanie za najbardziej szlachetne, najbardziej godne człowieczeństwa, najsposobniejsze do pozyskania łaski Boga i Jego dobrodziejstw. Na temat owej kobiety niechaj
343 wystarczą te słowa. Teraz zaś powiem[140] rzecz pożyteczną dla państw, ludów i narodów, interesującą wszystkich zacnych ludzi, rzecz, która winna obudzić we wszystkich pożądanie cnoty i dzieł mogących zapewnić sławę i pamięć wieczystą, rzecz, która w serca królów władających narodami i rządców miast wszczepić winna żarliwe pragnienie czynów chlubnych, winna naglić ich do narażania się na niebezpieczeństwa, a nawet na
344 śmierć, dla dobra ojczyzny uczyć ich pogardy wszelkich trwóg. Okazję do tej wypowiedzi daje mi osoba Saula, króla Hebrajczyków. Chociaż bowiem poznał on przyszłość i wiedział, że zawisła nad nim śmierć, gdyż przepowiedział mu ją prorok, jednak postanowił nie uciekać od niej, trwoga o własne życie nie skłoniła go do wydania swych
345 towarzyszy na łup wrogom i do poniżenia godności królewskiej; przeciwnie — chlubny swój obowiązek upatrywał w tym, by wraz z całym swym rodem i synami pójść naprzeciw tej grozie i wraz z nimi paść, walcząc w obronie swych poddanych. Wolał, by synowie jego polegli jako dzielni mężowie, niżby mieli zostać przy życiu, skoro niepewne było jeszcze, jakimi ludźmi okazaliby się w przyszłości; tak chciał zapewnić sobie, zamiast potomstwa, chwałę
346 i pamięć nie ulegającą starości. Tylko taki człowiek wydaje mi się prawy, mężny i rozumny, tylko taki — jeśli istniał kiedy albo istnieć będzie — zasługuje na to, by wszyscy uznali jego cnotę. Historycy i inni pisarze opowiadający o sławnych mężach niesłusznie, moim zdaniem, przypisują męstwo takim ludziom, którzy wyruszyli na wojnę pełni wielkich nadziei, spodziewając się zwycięstwa i szczęśliwego powrotu, i dokonali
347 w boju jakiegoś znakomitego czynu. Oczywiście, również im należy się pewne uznanie; ale takie określenie jak „mąż krzepkiego serca", „wielce śmiały", „gardzący grozą", można słusznie stosować tylko do naśladowców Saula. Jeśli bowiem ludzie nie znający z góry losu, który spotka ich w walce, nie uchylają się od niej trwożnie, jeno idą ku niepewnej przyszłości, powierzają się jej niespokojnym falom — wszystko to jeszcze nie jest dowodem wielkoduszności, choćby im się udało dokonać wielu świetnych czynów.
348 Dopiero wtedy, gdy w sercu człowieka nie ma żadnej nadziei powodzenia, gdy wie on z góry, że musi zginąć, i to właśnie w walce, a jednak nie łamie go trwoga przed tym strasznym losem, jeno kroczy on ku niemu z pełną świadomością przyszłości — dopiero
349 wtedy, w moim przekonaniu, możemy prawdziwie mówić o męstwie. Tak właśnie postąpił Saul, pouczając wszystkich ludzi żądnych pośmiertnej sławy, że obowiązani są do czynów zjednujących ginącemu taką sławę; zwłaszcza zaś przystoi to królom, gdyż wielkość ich władzy zabrania im nie tylko niegodziwości wobec poddanych, ale nawet umiarkowania
350 w szlachetności. Mógłbym jeszcze więcej powiedzieć o Saulu i jego męstwie, sprawa ta bowiem dostarcza nam wielu tematów do rozważań; aby jednak w tej obfitości pochwał nie dopatrzono się złego smaku, wrócę teraz do miejsca, w którym przerwałem opowiadanie tą dygresją.

351 5. Filistyni rozłożyli obóz, jak już mówiłem, i przeliczyli swoją armię według narodów,
1 Sm 29,1 królestw i satrapii; jako ostatni zjawił się na przegląd król Anchus ze swymi zastępami,
352 a był z nim Dawid wiodący sześciuset wojowników. Ujrzawszy Dawida, wodzowie filistyńscy zapytali króla, skąd i na czyje wezwanie przybyli ci Hebrajczycy. Anchus odpowiedział, że jest to Dawid, który przyszedł do niego, uciekłszy przed Saulem, swym panem, i został przyjęty, a teraz chce walczyć w ich szeregach, by odwdzięczyć się za tę
353 łaskę i wziąć pomstę na Saulu. Nie podobało się to jednak wodzom, że Anchus wroga ich przyjął jako sprzymierzeńca, i radzili mu, by odprawił Dawida, jeśli nie chce mimowolnie narazić swych przyjaciół na ciężką szkodę: przecież dostarczyłby Dawidowi sposobności

[140] Ta Józefowa (pozabiblijna) pochwała Saula stoi w sprzeczności z jego surową charakterystyką podaną wyżej w par. 262 ns. W tradycji rabinistycznej sądy o nim także oscylowały między pochwałą jego bohaterstwa i potępieniem jego pychy.

do pojednania się ze swym panem za pomocą napaści na armię filistyńską. Mając na 354
względzie takie niebezpieczeństwo, domagali się, by Anchus odesłał Dawida i jego
sześciuset wojowników do miejsca, w którym ich osiedlił; bo przecież jest to ten sam
Dawid, o którym dziewczęta śpiewały, że wymordował wiele dziesiątków tysięcy
Filistynów. Wysłuchawszy tych słów i unawszy je za słuszne, król Gitty przywołał do
siebie Dawida i rzekł: „Co się mnie tyczy, mogę zaświadczyć, iż okazywałeś mi gorliwą 355
wierność, i dlatego właśnie przywiodłem cię tu jako sprzymierzeńca; ale inaczej zapatrują
się na to nasi wodzowie. Przeto wróć jednodniowym marszem do miejsca, które ci dałem;
ale w tej mojej decyzji nie podejrzewaj żadnej przewrotności. Tam będziesz strzegł mojego
kraju, aby nie najechali go wrogowie. To także jest zadaniem sprzymierzeńca". Dawid 356
tedy, według rozkazu króla Gitty, podążył do Sekelli. Ale w tym samym czasie, gdy 1 Sm 30,1
wyjechał był on z niej, by walczyć razem z Filistynami, plemię amalekickie urządziło
wyprawę i szturmem zdobyło Sekellę; a podpaliwszy tę osadę i mnogie zagarnąwszy łupy
zarówno z niej, jak i z innych okolic krainy filistyńskiej, Amalekici odeszli.
6. Gdy Dawid ujrzał, że Sekella została splądrowana, że zrabowano cały ich dobytek 357
i powleczono do niewoli dwie jego żony i żony jego towarzyszy wraz z dziećmi, rozdarł na 1 Sm 30,4
sobie szaty, a potem płakał żałośnie wespół z przyjaciółmi i tak przytłoczony był tą klęską, 358
że w końcu zabrakło mu łez. Niewiele nawet brakowało, by ukamienowali go towarzysze,
zrozpaczeni pojmaniem ich żon i dzieci; uważali bowiem, że on jest temu winien.
Podźwignąwszy się jednak z bólu i wznosząc swe myśli ku Bogu, wezwał Dawid 359
arcykapłana Abiatra, by przywdział szatę kapłańską[141] i, zadawszy pytanie Bogu,
przepowiedział mu proroczo, czy puściwszy się w pogoń za Amalekitami dopadnie ich
z pomocą Bożą, czy ocali kobiety i dzieci i pomści się na wrogach. Gdy arcykapłan polecił 360
mu pościg, pognał Dawid z zastępem sześciuset zbrojnych w ślad za nieprzyjaciółmi. 1 Sm 30,8
Dotarłszy do strumienia zwanego Baselos,[142] natknął się na jakiegoś włóczęgę; był to
z pochodzenia Egipcjanin, wyczerpany biedą i godem, gdyż od trzech dni błąkał się po
pustyni bez pokarmu. Dawid pokrzepił go napojem i pokarmem, a podźwignąwszy go
z omdlenia, zapytał, kim jest[143] i skąd pochodzi. Ten odpowiedział, że jest Egipcjaninem 361
i został porzucony przez swego pana, gdy z powodu choroby nie mógł za nim iść dalej;
następnie wyjawił, że jest jednym z tych, którzy spalili i złupili Sekellę, a także pewne
okolice Judei. Przeto Dawid posłużył się tym człowiekiem jako przewodnikiem w pościgu 362
za Amalekitami i dopadł ich, gdy leżeli na ziemi, jedni przy śniadaniu, inni już oszołomieni 1 Sm 30,15
winem, racząc się zdobytymi łupami. Rzuciwszy się na wrogów znienacka, wielką sprawił
wśród nich rzeź; łatwo było ich pokonać, gdyż nie mieli przy sobie oręża i zgoła nie
spodziewając się napaści, pogrążeni byli w pijackiej biesiadzie. Jedni, zaskoczeni nad 363
stołami, przy nich zostali zarąbani, a krew tryskająca z ich ciał zmyła jadło stołów; in-
nych zamordował Dawid właśnie wtedy, gdy nawzajem pili swe zdrowie; jeszcze inni,
którzy zasnęli po nadmiernym piciu, zginęli we śnie. Ale i tych, którzy zdążyli się uzbroić
i stawili czoło Dawidowi, porąbał on z taką łatwością jak bezbronnych, leżących na
ziemi.[144] Również towarzysze Dawida nie ustawali w rzezi od godziny pierwszej aż do 364
wieczora, tak że ostatecznie zostało tylko czterystu Amalekitów; ci, dosiadłszy rączych
wielbłądów, zdołali umknąć. Odzyskał tedy Dawid zarówno łupy zagrabione przez
wrogów, jak i swoje żony i żony towarzyszy. Gdy zaś w drodze powrotnej przybyli do 365
miejsca, w którym na straży sprzętów zostawili byli dwustu ludzi niezdolnych do dalszego 1 Sm 30,21
marszu, wtedy owych czterystu nie miało ochoty na dzielenie się z nimi zdobyczą i innymi
zyskami; twierdzili, że jeśli ci towarzysze zostali w tyle, niezdolni do pościgu, to powinni
zadowolić się swymi odzyskanymi kobietami. Ale Dawid uznał ten ich pogląd za 366

[141] Efod (1 Sm 30,7).

[142] Potok Besor (u Józefa Baselos) płynął na południowy zachód od Beer-Szeby.

[143] Albo (według rkp. MSP Lat) „do kogo należy", co byłoby zgodne z lekcją biblijną (1 Sm 30,13).

[144] Cały ten szczegółowy opis mordowania Amalekitów jest znacznie rozszerzoną parafrazą opowiadania biblijnego (por. 1 Sm 30,16 ns.).

niegodziwy i niesprawiedliwy; skoro Bóg dał im pomstę nad wrogami i dzięki Jego po-
mocy odzyskali cały swój dobytek, winni rozdzielić zyski na równi z wszystkimi uczest-
367 nikami wyprawy, zwłaszcza że tamci pilnowali sprzętów. Odtąd zapanowało u nich takie
prawo, że ci, którzy strzegą sprzętów, otrzymują taki sam udział w łupach jak walczący.
Po powrocie do Sekelli Dawid rozesłał część łupów także wszystkim swoim znajomym
i przyjaciołom w plemieniu Judy. Tak to dokonało się splądrowanie Sekelli i rzeź
Amalekitów.
1 Sm 31,1 368 7. Tymczasem[145] Filistyni starli się z Izraelitami i po zażartej walce odzierżyli
zwycięstwo, zabijając bardzo wielu wrogów. Saul, król Izraelitów, i jego synowie mężnie
się zmagali, walcząc ze wszystkich sił swej duszy, jakby cała ich chluba polegać miała
jeno na zaszczytnej śmierci, na rozpaczliwym rzuceniu się w nierówny bój, skoro nic
369 innego im nie zostało. Ściągnęli więc przeciw sobie całą gęstwę wrogów i otoczeni ze
wszystkich stron polegli, obaliwszy przedtem wielu Filistynów. Ci synowie Saulowi to
Jonates, Aminadab i Melchis. Gdy oni padli, Hebrajczycy rzucili się do ucieczki, ogarnął
370 ich bezład i zamieszanie, i spadł na nich morderczy oręż nieprzyjaciół. Saul jednak zdołał
1 Sm 31,4; umknąć, mając przy sobie najtęższych wojowników; ale niebawem prawie wszystkich ich
2 Sm 1,6 utracił, gdy Filistyni wysłali przeciw nim swoich oszczepników i łuczników. Wreszcie po
wspaniałej walce, po otrzymaniu wielu ran, gdy nie mógł już podołać walącym się nań
ciosom, Saul nie mając dość siły, by się zabić, rozkazał giermkowi, aby wyciągnął jego
371 miecz i przebił go nim, zanim wrogowie zdołają go ująć żywego. Ponieważ jednak giermek
nie śmiał zabić pana, Saul sam dobył swego miecza i, skierowawszy jego ostrze ku sobie,
usiłował rzucić się na nie, ale nie zdolny był ani popchnąć miecza, ani opierając się na nim
wbić go w swe ciało. Obrócił się tedy i ujrzawszy stojącego w pobliżu nieznanego
młodzieńca, zapytał go, kim jest, a dowiedziawszy się, że jest on Amalekitą, prosił go, by
pchnął go mieczem, gdyż nie może tego uczynić własnymi rękami, a takiej właśnie pragnie
372 śmierci. Młodzieniec uczynił to i, zdarłszy złotą bransoletę z ramienia Saula i koronę
królewską, zniknął.[146] Gdy giermek ujrzał, że Saul nie żyje, sam także się zabił; z całej
przybocznej straży królewskiej nie ocalał ani jeden człowiek: wszyscy padli na owej górze
1 Sm 31,7 373 zwanej Gelbue. Kiedy zaś Hebrajczycy mieszkający w dolinie za Jordanem i ci, którzy żyli
w miastach na równinie,[147] dowiedzieli się, że Saul i jego synowie polegli i że
wyginęły wszystkie zastępy królewskie, opuścili swe miasta i uciekli do najwarowniej-
szych spośród nich; wtedy Filistyni zajęli opuszczone grody.
374 8. Rankiem Filistyni podczas obdzierania trupów nieprzyjacielskich natknęli się na
1 Sm 31,11 ciała Saula i jego synów; odarli je i odrąbali ich głowy, a potem rozesłali wieść po całej
krainie o zagładzie wrogów. Cały ich oręż złożyli w świątyni Astarty,[148] a zwłoki przybili
375 do murów miasta Betsanu, które dziś zwie się Scytopolis. Kiedy jednak mieszkańcy miasta
Jabis[149] w krainie galadeńskiej dowiedzieli się o okaleczeniu zwłok Saula i jego synów, nie
mogli pogodzić się z tym, by te ciała zostały bez pogrzebu; przeto najmężniejsi
i najzuchwalsi spośród nich (trzeba wiedzieć, że to miasto rodzi mężów o krzepkich
ciałach i duszach) wyruszyli w drogę i po całonocnym marszu dotarli do Betsanu.
376 Wdrapali się na mury nieprzyjacielskiego grodu, zdjęli zwłoki Saula i jego synów i zanieśli
je do Jabisu, a wrogowie ani nie mogli, ani nie śmieli im przeszkodzić, tak wielkie było ich
377 męstwo. Jabiseńczycy, odprawiwszy publiczną żałobę, pogrzebali te ciała w najpiękniej-

---

[145] Józef nawiązuje do opowiadania o bitwie stoczonej w pobliżu Gilboa (zob. wyżej, par. 327 ns.).

[146] Józef połączył tu dwa sprzeczne z sobą opowiadania biblijne o śmierci Saula: 1 Sm 31,4 (sam się zabija, rzucając się na miecz) i 2 Sm 1,10 (zostaje zabity na swoją prośbę przez Amalekitę, co Józef powtarza w *Antiq.* 7,1).

[147] Ezdrelon (Jizreel).

[148] Wykopaliska w Bet-Szean (u Józefa Betsame, Betesan i Betsan), późniejszym Scytopolis, odsłoniły m.in. posągi Asztarte.

[149] O Betsan, bibl. Bet-Szean (Scytopolis), zob. wyżej, 5,84, przyp. 40. O mieście Jabis (bibl. Jabes) zob. wyżej, 5,164, przyp. 75.

szym miejscu swej krainy, zwanym Pole Orne,[150] i wraz z kobietami i dziećmi przez siedem dni opłakiwali poległych: bili się w piersi i lamentowali nad królem i jego synami, nie przyjmując ani jadła, ani napoju.

9. Takiego to kresu doczekał się Saul zgodnie z proroczą zapowiedzią Samuela, 378
ponieważ sprzeniewierzył się nakazom Boga dotyczącym Amalekitów i zniszczył ród Por. 1 Krn
arcykapłana Abimelecha, a także miasto arcykapłanów.[151] Królował on przez osiem- 10,13
naście lat za życia Samuela i jeszcze przez dwadzieścia dwa lata[152] po jego śmierci. Tak więc Saul pożegnał się z życiem.

---

[150] Zob. wyżej, 251, przyp. 101.

[151] Por. wyżej, par. 336. Józef podaje, zgodnie z tradycją, jako jedną z przyczyn zguby Saula wymordowanie kapłanów w Nob, lecz nie wspomina o innym przewinieniu, którym było zasięganie rady u wróżbiarki (1 Krn 10,13).

[152] Gdyby przyjąć z Lat lekcję „dwa" zamiast „dwadzieścia dwa", to czas panowania Saula wyniósłby zgodnie z tradycją i *Antiq.* 10,143 nie 40, lecz 20 lat. Biblia hebrajska nie zawiera liczby lat, ale w Dz 13,21 jest liczba 40. Być może tekst Józefa został zmieniony przez kopistę na 22, aby liczba lat zgodna była z podaną w NT.

Księga siódma

Księga siódma

Treść

Rozdział I 1. Dawid dowiaduje się o śmierci Saula i jego synów — opłakuje śmierć Saula i Jonatesa — każe zabić Amalekitę — układa pieśń żałobną. 2. Bóg poleca Dawidowi zamieszkać w Hebronie — pokolenie Judy ogłasza go swoim królem. 3. Abenner ocala syna Saula Jebostosa i ustanawia go królem w Izraelu — Abenner i Joab potykają się pod Gabaonem — klęska Abennera i pościg za nim i jego wojskiem — Abenner zabija Azaela, brata Joaba — Joab i Abizaj gonią Abennera, lecz na jego prośbę zaprzestają walki — długotrwała wojna domowa Izraelitów. 4. Sześciu synów Dawida — Abenner odstępuje od Jebostosa — wysyła posłów do Dawida, do którego przystaje — Dawid odzyskuje żonę Melchale — Abenner przemawia za nim do starszych — Abenner odwiedza Dawida w Gibronie. 5. Joab usiłuje przekonać Dawida o złych zamiarach Abennera — podstępnie przyzywa Abennera do Gibronu i zabija go — refleksje na temat nieokiełznanej ambicji. 6. Dawid zapewnia o swej niewinności w sprawie zabójstwa Abennera — gorzko opłakuje jego śmierć i zjednuje sobie życzliwość ludu.

Rozdział II 1. Syn Saula Jebostos zabity jako ofiara spisku — Dawid karze morderców. 2. Przywódcy pokoleń składają Dawidowi hołd w Gibronie — siły pokoleń — Dawid uznany królem przez wszystkie pokolenia.

Rozdział III 1. Oblężenie i zdobycie Jerozolimy. 2. Rośnie znaczenie Dawida — poselstwo i pomoc Eiromosa z Tyru — umocnienie miasta. 3. Żony i dzieci Dawida.

Rozdział IV 1. Napad Filistynów — ich pierwsza porażka — druga porażka — pościg — łupy. 2. Zgromadzenie całego ludu izraelskiego — przeniesienie arki do Jerozolimy — śmierć Ozasa ukaranego przez Boga za dotknięcie arki — wniesienie jej do domu Obadara, następnie do miasta Dawidowego — Dawid tańczy przed arką — ofiary i jałmużny króla. 3. Michale czyni wyrzuty Dawidowi — jego odpowiedź. 4. Dawid planuje budowę świątyni — Bóg zakazuje przez proroka Natana — zapowiada jej wystawienie przez syna królewskiego Salomona — wywyższenie Dawida i jego domu.

Rozdział V 1. Zwycięstwa Dawida nad Filistynami i Moabitami. 2. Zwycięstwo nad królem Damaszku — świadectwo Mikołaja z Damaszku. 3. Daniny i łupy zdobyte na Syryjczykach — poświęcenie ich Bogu. 4. Król Amaty wysyła syna z darami do Dawida — zawarcie przymierza — poświęcenie darów Bogu — zwycięstwo nad Edomitami i zajęcie kraju — urzędnicy Dawida. 5. Ze względu na Jonatesa Dawid przyzywa do siebie jego syna Memfibostosa — zapewnia mu dochody z dóbr Saula — dopuszcza go do swego stołu.

Rozdział VI 1. Znieważenie posłów Dawida przez króla ammanickiego Annona — Ammanici i sprzymierzeńcy przygotowują się do wojny. 2. Joab dowódcą wojsk izraelskich — zwycięstwo nad Ammanitami i Syryjczykami. 3. Ammanici gromadzą

nowe siły — wyprawa Dawida — nowe porażki Ammanitów — oblężenie Arabaty.

Rozdział VII 1. Miłość Dawida do Beetsaby, żony Uriasza, która staje się brzemienną — Uriasz wezwany z pola walki wzbrania się iść na noc do swojej żony — Uriasz zabity według planów króla. 2. Joab informuje Dawida o przebiegu oblężenia miasta i śmierci Uriasza — rozkazy króla — Beetsabe żoną Dawida. 3. Przypowieść Natana — oskarżenie króla i zapowiedź kary za grzechy — skrucha króla i przebaczenie Boga. 4. Śmierć dziecka Beetsaby — żal króla — narodziny Salomona. 5. Joab przyzywa Dawida, aby dokończył oblężenia — zdobycie Rabaty — los mieszkańców.

Rozdział VIII 1. Kazirodcza namiętność Amnona — Tamara odwiedza Amnona, który ją gwałci. 2. Zemsta Absaloma na Amnonie za krzywdę siostry. 3. Bracia Amnona unikają śmierci z rąk Absaloma — fałszywa wiadomość o ich zabiciu — żal króla — przybycie synów królewskich — ucieczka Absaloma. 4. Podstęp Joaba w celu uzyskania łaski dla Absaloma — przypowieść kobiety i jej zastosowanie. 5. Powrót Absaloma — zakaz pokazywnia się Dawidowi — uroda Absaloma — jego dzieci — pośrednictwo Joaba i pełne pojednanie się z królem.

Rozdział IX 1. Absalom gromadzi oddziały buntownicze i stara się zyskać zaufanie — udaje się do Hebronu. 2. Dawid dowiaduje się o sprzysiężeniu Absaloma i opuszcza Jerozolimę — arcykapłani pozostają — Chusis powraca do miasta jako wysłannik Dawida. 3. Siba spotyka Dawida i uzyskuje dobra Memfibostosa. 4. Samuis urąga Dawidowi i obrzuca go kamieniami — Dawid nie pozwala Abizajowi ukarać go. 5. Absalom zasięga rady Chusisa i Achitofela. 6. Dalsza rada Achitofela — Chusis nakłania Absaloma, aby ją odrzucił. 7. Chusis zawiadamia arcykapłanów o zamiarach Absaloma — synowie arcykapłanów wymykają się przed pościgiem i powiadamiają Dawida. 8. Samobójstwo Achitofela — przybycie Dawida do Obozowisk.

Rozdział X 1. Absalom zatrzymuje się z wojskiem w Galaditis — wojska obu stron przygotowują się do walki. 2. Zwycięstwo nad wojskami Absaloma, który ucieka i ginie z rozkazu Joaba. 3. Pomnik Absaloma — jego dzieci. 4. Achimas donosi Dawidowi o zwycięstwie Joaba. 5. Chusis przynosi Dawidowi wiadomość o śmierci Absaloma — Dawid niepocieszony po śmierci syna — Joab wyrzuca mu zbytnią boleść.

Rozdział XI 1. Buntownicy godzą się z Dawidem i zapraszają go do powrotu. 2. Pokolenia zbierają się nad Jordanem, aby powitać Dawida — Dawid przebacza Samuisowi mimo sprzeciwu Abizaja. 3. Spotkanie z Memfibostosem — ten usprawiedliwia się przed Dawidem i obciąża Sibę. 4. Dawid chce wziąć Beerzelosa ze sobą — on odmawia i zostawia mu swego syna. 5. Izraelici i naczelnicy plemienia Judy prześcigają się w staraniach o przychylność Dawida. 6. Sabajos buntuje Izraelitów przeciwko Dawidowi — najpierw Amasa, potem Joab i Abizaj otrzymują polecenie zebrania wojska. 7. Joab wyrusza przeciwko Sabajosowi i zabija Amasę — rozważania na temat postępowania Joaba — oblężenie Abelochei. 8. Pewna niewiasta zrzuca Joabowi odciętą głowę Sabajosa i ocala oblężone miasto.

Rozdział XII 1. Bóg zsyła głód jako karę za wiarołomne postępowanie Saula z Gabaonitami — Dawid daje zadośćuczynienie i wydaje im potomków Saula — Abizaj ocala króla przed śmiercią z rąk olbrzyma filistyńskiego. 2. Czyny dzielnych wojowników Dawida w walkach z Filistynami. 3. Hymny i instrumenty muzyczne Dawida. 4. Główni bohaterzy Dawida i ich czyny — Isebos — Eleazar — Sabajas — ludzie, którzy ryzykują życie dla Dawida — Abizaj — Banajas.

Rozdział XIII 1. Dawid przeprowadza spis ludności. 2. Prorok Gad przedstawia mu kary do wyboru — Dawid wybiera zarazę. 3. Opis zarazy. 4. Ustąpienie plagi — Dawid udaje się do Oronnasa Jebuzejczyka i zakupuje ziemię na budowę świątyni.

Rozdział XIV 1. Dawid zbiera ludzi i materiał na budowę świątyni. 2. Poleca Salomonowi zbudować świątynię — nawołuje go do wierności wobec Boga — nakazuje złożyć w świątyni arkę i święte naczynia. 3. Starość Dawida i Abisake. 4. Sprzysiężenie Adoniasza, który pragnie osiągnąć tron — jego stronnicy — uczta za miastem —

Natan zachęca Bersabę, aby doniosła o tym królowi i ocaliła siebie i Salomona — jej rozmowa z królem. 5. Natan u króla — Dawid nakazuje namaścić Salomona — okrzyki ludu na cześć Salomona i ogólna radość. 6. Adoniasz dowiaduje się o decyzji króla — opuszczony przez przyjaciół prosi Salomona o przebaczenie — ten obiecuje mu darowanie winy. 7. Dawid zwołuje naczelników, kapłanów i lewitów — zliczenie i podział funkcji lewitów — podział kapłanów na klasy — strażnicy skarbu. 8. Przepisy dotyczące wojska i skarbu. 9. Dawid zwołuje zgromadzenie przywódców i dowódców wojskowych — poleca Salomona ludowi — napomnienie dla syna. 10. Dawid daje synowi plany świątyni — zachęca zgromadzonych, by dopomogli w budowie, obietnica i złożenie wspaniałych darów. 11. Modlitwa Dawida za Salomona — ponowne namaszczenie Salomona.

Rozdział XV 1. Dawid przed śmiercią udziela rad Salomonowi o zachowaniu prawa i pouczeń co do postępowania z wrogami i przyjaciółmi. 2. Śmierć Dawida — jego charakterystyka. 3. Jego pogrzeb — późniejsze losy grobu Dawida.

1 I 1. Owa bitwa rozegrała się tego samego dnia, w którym Dawid wrócił do Sikelli po
2 Sm 1,1 zwycięstwie nad Amalekitami. A po dwóch dniach jego pobytu w Sikelli przybył tam na
trzeci dzień zabójca Saula, zdoławszy umknąć z bitwy przeciw Filistynom, w rozdartych
2 szatach, z głową posypaną popiołem. Upadł na twarz przed Dawidem, a gdy ten zapytał
go, skąd przybywa w takim stanie, rzekł: „Z walki Izraelitów". Następnie zaś oznajmił,
że skończyła się ona dla Hebrajczyków wielką klęską, bo tysiące ich poległo, a także Saul,
3 ich król, padł wraz ze swymi synami. Twierdził on, że sam był świadkiem pogromu
Hebrajczyków i towarzyszył królowi w ucieczce; a potem wyznał, że zabił Saula na jego
własne żądanie, gdy król miał wpaść w ręce nieprzyjaciół; upadłszy bowiem na miecz,
Saul zbyt był słaby — wskutek bardzo wielu ran — by własnymi rękami pozbawić się
4 życia.[1] Jako dowód zabicia króla pokazał przybysz złote ozdoby z jego ramion i koronę;
2 Sm 1,11 zdarł to z trupa Saula i oto przynosi Dawidowi. Wtedy Dawid, którego te wyraźne
dowody całkowicie przekonały o śmierci Saula, rozdarł na sobie szaty i przez cały ten
5 dzień płakał i lamenował wespół z towarzyszami. Pogłębiała jego strapienie myśl o synu
Saulowym, Jonatesie, najwierniejszym przyjacielu, któremu zawdzięczał ocalenie. A do
tego stopnia posunął swą szlachetność i lojalność wobec Saula, że nie tylko trapił się jego
śmiercią — chociaż Saul wiele razy zagrażał był życiu Dawida — ale i ukarał owego
6 człowieka, który go zabił. Oświadczył mu, iż sam on oskarżył siebie o zabicie króla; a gdy
dowiedział się Dawid, że jego ojciec pochodził z rodu Amalekitów, od razu kazał go
uśmiercić. Napisał także pieśni żałobne i pochwalne na cześć Saula i Jonatesa, które to
pieśni zachowały się do moich czasów.[2]
7 2. Skoro zaś tym sposobem złożył królowi cześć należną i zakończył lamenty, za
2 Sm 2,1 pośrednictwem proroka zapytał Boga, które spośród miast plemienia zwanego judzkim
przeznacza mu On na siedzibę. Gdy Bóg wskazał Gibron[3], wyjechał Dawid z Sikelli i udał
się do owego miasta, biorąc ze sobą żony, których miał dwie, i wszystkich swych
8 zbrojnych. Zbiegł się tam do niego cały lud judzkiego plemienia i ogłosił go królem. A gdy
dowiedział się Dawid, że mieszkańcy Jabesu[4] w krainie Galaaditis pogrzebali Saula i jego
synów, wtedy przez posłańców pochwalił ich i podziękował im za ten czyn; i obiecał,
że wynagrodzi im tę troskę o poległych; jednocześnie zaś powiadomił ich, że plemię
Judy wybrało go królem.
9 3. Naczelny wódz Saulowy, Abenner, syn Nera, mąż energiczny i z gruntu zacny, skoro
2 Sm 2,8 dowiedział się, że król, Jonates i dwaj inni synowie Saula polegli, podążył do obozu,
zabrał syna królewskiego, który pozostał przy życiu — zwał się on Jebostos — i powiódł
go do ludu mieszkającego za Jordanem; tam ogłosił go królem wszystkich plemion oprócz
10 plemienia Judy, a na siedzibę królewską wyznaczył mu miasto w ojczystym języku zwane
Manalis[5], co na grecki wykłada się: Obozowiska. Następnie wyruszył stamtąd Abenner

[1] Por. wyżej, 6,372, przyp. 146.

[2] Jest to aluzja do pieśni żałobnej po śmierci Saula i Jonatana w 2 Sm 1,19—27.

[3] Występująca w tej księdze nazwa Gibron (oprócz par. 36, zob. przyp. 17) jest odpowiednikiem biblijnej nazwy Hebron.

[4] O tej miejscowości zob. wyżej, 5,164, przyp. 75.

[5] Biblijną miejscowość Machanaim (po hebrajsku nazwa ta znaczy „dwa obozy") trudno zidentyfikować. Na podstawie Rdz 32,3—22 niektórzy wnioskują, że leżała ona za Jordanem na

z wybraną armią zamierzając stoczyć bitwę z plemieniem Judy; rozgniewał się bowiem,
że wybrali Dawida na króla. Zastąpił mu drogę Joab wysłany przez Dawida (Joab był 2 Sm 2,13
synem Sarui i Suriego; matka jego była siostrą Dawida, u którego Joab był naczelnym 11
wodzem wojska), a kroczyli przy nim jego bracia, Abizaj i Asael, oraz wszyscy wojownicy
Dawida. Natknąwszy się na Abennera przy pewnym zdroju w mieście Gabaon[6], Joab 12
ustawił swój zastęp w szyku bojowym. Abenner jednak rzekł mu, że chciałby się przekonać,
który z nich dwóch ma dzielniejszych wojowników; zawarli więc umowę, że każda strona
wyśle dwunastu ludzi, by stoczyli walkę. Wyszli tedy na pole między dwoma wojskami
wojownicy wybrani przez każdego z wodzów. Miotnęli włócznie; a potem dobyli
mieczów; każdy z nich chwycił swego przeciwnika za głowę i, dzierżąc ją mocno,
wbijali sobie nawzajem miecze w żebra i w słabizny, aż wszyscy padli trupem, jakby na
komendę. Gdy ci polegli, reszta wojowników rzuciła się do boju i po zażartej walce ludzie 13
Abennera ponieśli klęskę. Skoro załamały się ich szeregi, Joab nie ustawał ani na chwilę 2 Sm 2,17
w pogoni; sam napierał na nich z tyłu i upominał swych wojowników, by deptali im po
piętach i mordowali nie bacząc na trud. Bracia jego także krzepko się sprawiali, 14
a najbardziej wyróżnił się najmłodszy, Asael, sławny z chyżości swych nóg: nie tylko
bowiem mężów umiał on pokonać, ale — jak opowiadano — przegonił kiedyś konia,
z którym stanął do wyścigu.[7] Jak burza pędził on za Abennerem, prosto przed siebie, nie
zbaczając ani na prawo, ani na lewo. W pewnej chwili Abenner obrócił się i usiłował 15
słowami odwieść go od jego zamiaru; najpierw wezwał go, by zaprzestał pogoni i wziął
sobie zbroję jednego z jego wojowników; gdy zaś Asael nie usłuchał tej rady, oświadczył
Abenner, że — jeśli nie zrezygnuje on z pościgu — będzie musiał go zabić i zniweczyć w ten
sposób przyjacielskie stosunki łączące go z bratem Asaela. Ale Asael zgoła nie baczył na te 2 Sm 2,23
słowa i gonił go dalej; Abenner tedy, ciągle uciekając, rzucił za siebie włócznię, która —
dobrze wycelowana — od razu położyła Asaela trupem. Gdy mężowie, którzy wraz 16
z Asaelem ścigali Abennera, dobiegli do miejsca, gdzie on legł, stanęli wokół jego zwłok
i zaniechali dalszej pogoni za nieprzyjaciółmi. Sam Joab jednak i jego brat Abizaj ominęli
trupa i, podnieceni śmiercią Asaela do jeszcze zażartszej nienawiści przeciw Abennerowi,
z nieprawdopodobną wprost szybkością i uporem pędzili za nim aż do miejsca zwanego
Ammata[8], a słońce pochylało się już ku zachodowi. Wszedłszy na znajdujące się tam 17
wzgórze, Joab dojrzał Abennera i towarzyszących mu mężów z plemienia Beniaminowego.
Abenner począł wtedy wołać do niego; rzekł, że nie przystoi podjudzać rodaków do walki
i rzezi wzajemnej, a co się tyczy brata Joabowego, to Asael sam zawinił nie chcąc
posłuchać jego upomnień do zaprzestania pogoni i z tej właśnie przyczyny został
ugodzony i poległ. Joab przytwierdził tym słowom, które uznał za wyraz współczucia, 2 Sm 2,27
i dźwiękiem trąby przywołał do siebie swych ludzi, kładąc kres pogoni. Owej nocy Joab 18
rozłożył obóz na miejscu, natomiast Abenner maszerował przez całą noc i, przeprawiwszy
się przez rzekę Jordan, przybył do syna Saulowego Jebostosa, przebywającego w
Obozowiskach. Nazajutrz Joab przeliczył poległych i wszystkich pogrzebał. Padło około 19
trzystu sześćdziesięciu wojowników Abennera, a z ludzi Dawida — dziewiętnastu, nie
licząc Asaela, którego zwłoki Joab i Abizaj zanieśli do Betlejem i pochowali w grobowcu
przodków; potem zaś wrócili do Dawida, który czekał w Gibronie. Owa wojna domowa, 20

północ od rzeki Jabbok, inni szukają jej na południe od niej w dzisiejszym Tell el-Hedżadż. W innych miejscach tej księgi (par. 18,230,235,272,388) Józef używa już tylko nazwy w tłumaczeniu jako „Obozowiska" (Παρεμβολαί). Nazwa Manalis jest zniekształconą formą nazwy Manaais (Μαναΐς) wskutek mylnego odczytania ostatniej litery A jako Λ (Schalit).

[6] Gabaon (Gibea), miasto w pobliżu Jerozolimy.

[7] Wyścig ten jest wymysłem pozabiblijnym. W Biblii czytamy jedynie, że „Asahel był szybki jak dzika gazela" (2 Sm 2,18).

[8] Według 2 Sm 2,24 było to wzgórze Amma, położone w Judei obok Giach na pustkowiu Gibeonu. Jego dokładne położenie nie jest znane. Rękopis M zawiera nazwę Ommaton, ale, zdaniem Schalita, pierwotną formą była nazwa Amma.

która zaczęła się wtedy wśród Hebrajczyków, trwała przez długi czas; stronnicy Dawida
stawali się w niej coraz silniejsi i dopisywało im szczęście w bitewnych zmaganiach, a syn
Saulowy i jego poddani niemal z dnia na dzień słabli.
21 4. W ciągu tych lat urodziło się Dawidowi sześciu synów z różnych żon;[9] najstarszy
2 Sm 3,2; z nich, którego urodziła Achina, nazwany został Amnon; drugim, z Abigai, był Daniel;[10]
1 Krn 3,1 trzeciemu, synowi Machmy, córki króla Gesserytów Tolomajosa, nadano imię Absalom;
czwartego, którego miał z żony Agity, nazwał Adoniaszem, piątego, syna Abitali —
22 Safatiaszem, a szóstego, z Aigli — Jetroasem. Gdy tak toczyła się wojna domowa
i stronnicy każdego spośród dwóch królów często potykali się ze sobą w boju, Abenner,
naczelny wódz wojska syna Saulowego, mąż roztropny i wielkim mirem cieszący się wśród
ludu, starał się utrzymać Izraelitów po stronie Jebostosa; i rzeczywiście przez dość długi
23 czas byli oni wierni synowi Saulowemu. Później jednak, gdy przeciw Abennerowi
2 Sm 3,7 wytoczono oskarżenie, że utrzymuje on stosunki z nałożnicą Saulową, Resfą, córką
Sybatesa[11], i gdy czynił mu za to wymówki Jebostos — wódz poczuł się głęboko
urażony tą oburzającą, jak sądził, niewdzięcznością Jebostosa, który doznał odeń tak
wielkiej życzliwości. Zagroził tedy Abenner, że przeniesie godność królewską na Dawida
i wykaże, iż Jebostos panował nad ludem krainy zajordańskiej nie siłą swą i roztropnością,
24 ale dzięki jego wodzostwu i wierności. Następnie wyprawił posłańców do Gibronu,
prosząc Dawida, by obiecał mu pod przysięgą, iż uzna go za swego druha i przyjaciela,
jeśli on podmówi lud do odstąpienia od syna Saulowego i sprawi, że Dawid uznany
25 zostanie królem całej krainy. Spodobała się Dawidowi ta propozycja, którą Abenner złożył
2 Sm 3,13 mu przez posłańców, i przyjął jego warunki; zażądał jednak, by — jako pierwsze
poręczenie szczerości tej umowy — Abenner odzyskał dlań żonę, zdobytą niegdyś za cenę
wielkich niebezpieczeństw i sześciuset głów filistyńskich,[12] którymi zapłacił był za nią
26 ojcu jej, Saulowi. Natychmiast Abenner, odebrał Melchale Ofeltiosowi[13], który wtedy
z nią żył, i odesłał ją do Dawida, do czego zresztą przyczynił się również Jebostos, gdyż
2 Sm 3,17 Dawid napisał doń, że ma prawo upominać się o swą żonę. Niebawem Abenner zwołał
27 starszych ludu oraz setników[14] i tysiączników na zgromadzenie i oświadczył, że chociaż
niegdyś odradził im porzucenie Jebostosa i przejście na stronę Dawida, teraz zostawia im
pełną swobodę wyboru; dowiedział się bowiem, że Bóg za pośrednictwem proroka
Samuela wybrał Dawida na króla wszystkich Hebrajczyków i przepowiedział, że tylko
28 Dawid zdoła wziąć pomstę nad Filistynami i ujarzmić ich w zwycięskim boju. Gdy
usłyszeli to starsi i naczelnicy i przekonali się, że obecny pogląd Abennera zgadza się z ich
29 dawnymi poglądami, przenieśli swą sympatię na Dawida. Uzyskawszy ich zgodę, Abenner
zgromadził następnie całe plemię Beniaminowe — z tego bowiem plemienia pochodziła
2 Sm 3,20 cała straż przyboczna Jebostosa — i wygłosił do nich taką samą przemowę. Gdy ujrzał, że
bez żadnego oporu gotowi są poddać się jego życzeniom, wziął ze sobą około dwudziestu
towarzyszy i przybył do Dawida, by osobiście odebrać od niego przysięgę (wszystkim nam
bowiem pewniejsze wydaje się to, co sami czynimy, niż to, co spełniają dla nas inni),

---

[9] Chodzi o synów zrodzonych w Hebronie (por. 2 Sm 3,2—4). Tych, którzy urodzili się w Jerozolimie, Józef wylicza niżej (par. 70).

[10] Kileab, według 2 Sm 3,2 lecz Daniel, według 1 Krn 3,1. Tradycja rabinistyczna podaje, że był on faktycznie synem Nabata i jego żony Abigail urodzonym już po poślubieniu jej przez Dawida i nazywał się także Kileab.

[11] Imię Sybates jest zniekształconą formą pierwotnej nazwy — Ansebates, przejętej przez Józefa z jakiejś wersji biblii greckiej (Schalit). Masoreckim imieniem jest Ajja.

[12] Por. wyżej, 6,203, przyp. 87.

[13] Imię Mikal ma u Józefa różne formy (Melcha, Melchala, Michaal, Michale). Mąż jej (bibl. Paltiel lub Palti) w *Antiq.* 6,309 nazywa się Feltios. Forma imienia Ofeltios powstała (zdaniem Schalita) przez połączenie rodzajnika greckiego o z imieniem Feltios (ὁ Φέλτιος).

[14] Autor biblijny wspomina tylko o starszyźnie Izraela (2 Sm 3,17). Wyraz grecki „taksjarcha" w czasach Józefa oznaczał setnika i w ogóle niższego oficera (por. niżej, 12,301).

a także po to, by powiadomić go o przemowie, jaką wygłosił był do naczelników i do
całego plemienia. Dawid przyjął go przyjaźnie i gościł wspaniałymi i kosztownymi 30
biesiadami, które trwały przez wiele dni. Wreszcie Abenner poprosił, by mógł odjechać
i przyprowadzić lud, aby przekazali władzę Dawidowi stojącemu przed ich oczyma.
5. Ledwie Dawid zdążył odprawić Abennera, przybył do Gibronu Joab, wódz wojska 31
Dawidowego. Gdy dowiedział się, że Abenner był u Dawida i właśnie przed chwilą 2 Sm 3,23
odjechał, zawarłszy z nim ugodę w sprawie władzy — uląkł się Joab, że Dawid uczci
Abennera najważniejszym stanowiskiem jako człowieka, który pomógł mu w uzyskaniu
królestwa i który biegle orientuje się w sprawach państwowych i umie wyzyskiwać
sposobności; w takiej sytuacji on, Joab, mógłby zostać zrzucony ze swego dowództwa.[15]
Począł tedy działać w sposób nieuczciwy i nikczemny; najpierw usiłował oczernić 32
Abennera przed królem, wzywając Dawida, by miał się na baczności i nie przywiązywał
wagi do umowy zawartej z Abennerem; Abenner bowiem — mówił Joab — wszystko
czyni po to, by zapewnić władzę synowi Saulowemu, i przybywszy do Dawida z
oszustwem i zdradą, odjechał teraz z nadzieją wypełnienia swych pragnień i urzeczy-
wistnienia swych chytrze obmyślonych planów. Nie zdoławszy jednak przekonać Dawida 33
tymi słowami i rozniecić w nim gniewu, Joab jął się działania jeszcze zuchwalszego:
postanowił zabić Abennera i wyprawił za nim swoich ludzi, rozkazując im, żeby — skoro
go dogonią — zawołali nań w imieniu Dawida i oświadczyli, iż Dawid chce omówić z nim
jeszcze pewne sprawy, których zapomniał poruszyć, gdy Abenner gościł u niego. Skoro 34
usłyszał Abenner od posłańców to wezwanie (dogonili go w pewnym miejscu zwanym 2 Sm 3,26
Besera[16], odległym od Gibronu o dwadzieścia stadiów), zawrócił ku Gibronowi, zgoła nie
podejrzewając, co się stanie. Joab spotkał się z nim u bramy i powitał go z wszelkimi
oznakami gorącej życzliwości i przyjaźni (często to się zdarza, że ludzie knujący
niegodziwe zamysły naśladują obyczaje ludzi prawdziwie zacnych, aby odwrócić od siebie
wszelkie podejrzenia), a następnie odciągnął go od jego orszaku, niby chcąc rozmawiać 35
z nim na osobności, i powiódł go do bardziej odludnego miejsca przy bramie, gdzie miał
przy sobie tylko brata Abizaja; tam dobył miecza i ugodził Abennera w słabiznę. Tak zginął 36
Abenner przez zdradę Joaba, który twierdził, że musiał w ten sposób pomścić śmierć
swego brata Asaela, zabitego przez Abennera — podczas pościgu za tym ostatnim —
w bitwie pod Gibronem[17]; istotną jednak przyczyną postępku Joaba był lęk o dowództwo
wojskowe i zaszczytne miejsce przy królu, które utraciłby, gdyby Dawid do najwyższej
godności wyniósł Abennera. Z tego przykładu można się przekonać, do jak okropnych 37
czynów zdolni są ludzie pod wpływem chciwości i żądzy władzy, gdy nie chcą utracić
bogactwa i zaszczytów na rzecz kogo innego; pożądając tych dóbr, osiągają je za pomocą
mnóstwa niegodziwych postępków, a potem, bojąc się utracenia ich, zapewniają sobie
trwałe ich posiadanie znacznie gorszymi jeszcze czynami; uważają bowiem, że niepowo- 38
dzenie w staraniu o bardzo wysokie stanowisko nie jest tak wielkim złem, jak utracenie go
po przyzwyczajeniu się do płynących zeń dobrodziejstw. Ponieważ to ostatnie byłoby
niezmiernie ciężką niedolą, na niezwykle okrutne ważą się oni czyny, zawsze pod
wpływem lęku przed utratą tego, co posiadają. Ale nie będziemy szerzej o tej sprawie się
rozwodzić.
6. Dowiedziawszy się o zamordowaniu Abennera, Dawid zasmucił się w swej duszy 39
i, wzniósłszy prawicę ku Bogu, doniosłym głosem zaświadczył wobec wszystkich, że nie 2 Sm 3,28
przyczynił się do jego śmierci, że nie z jego rozkazu ani nie na jego życzenie umarł

[15] Podany wyżej motyw wrogości Joaba do Abennera nie ma paraleli w tekście biblijnym (por. 2 Sm 3,24 ns.) i cała relacja Józefa o postępowaniu Joaba jest swobodną parafrazą relacji biblijnej.

[16] W Biblii — „cysterna Sira" (2 Sm 3,26) w Judei. Dokładne położenie jej nie jest ustalone. Umieszcza się ją zwykle w Siret el-Bella lub w Ain-Sarah.

[17] Nazwa Gibron jest tu błędnie użyta, gdyż chodzi o Gabaon (Gibeon w 2 Sm 3,30), jak jest u Józefa wyżej w par. 11 (Gabaon).

Abenner. Jednocześnie rzucił straszne klątwy[18] na człowieka, który popełnił to morderstwo,
i ogłosił, że cały jego dom i wszyscy wspólnicy godni są kary za uśmiercenie Abennera.
40 Zależało bowiem Dawidowi na tym, by nie wydawało się, że on tego dokonał — łamiąc
zaprzysiężone układy, które zawarł z Abennerem. Następnie polecił, by cały lud płakał
i odprawiał żałobę po owym mężu, i by uczcili jego zwłoki zgodnie z obyczajem:
rozdzierając na sobie szaty i odziewając się w wory; taki orszak miał towarzyszyć marom.
41 Sam Dawid szedł za marami wespół ze starszymi mężami dzierżącymi urzędy, uderzając
się w piersi i łzami okazując, jak bardzo sobie cenił żywego i jak trapi się teraz jego
42 śmiercią, i jak dalekie było od niego pragnienie tej śmierci. Sprawił mu pogrzeb wspaniały
w Gibronie i ułożył pieśń żałobną.[19] Stojąc przy grobie Abennera, Dawid pierwszy
podjął lamenty, którym potem zawtórowali inni. Tak wielkie wrażenie uczyniła na nim
śmierć Abennera, że mimo usilnych nalegań towarzyszy nie chciał przyjąć pokarmu;
43 przysiągł, iż niczego nie weźmie do ust do zachodu słońca. Takie postępowanie zjednało
2 Sm 3,36 mu życzliwość ludu, gdyż wszystkim, którzy kochali Abennera, ogromnie się to podobało,
że Dawid uczcił zmarłego i dochował mu wiary: uznał go godnym wszystkich zwyczajowych obrzędów, jakby był krewnym jego i przyjacielem, a nie znieważył go jako wroga
niepoczesnym i niedbałym pogrzebem. A również wszyscy inni radowali się, że Dawid
tak zacną i łagodną ma naturę; każdy bowiem pomyślał sobie, że w podobnym położeniu
doznałby od króla takiej samej pieczołowitości, jaką okazał on teraz zwłokom Abennera.
44 A przy tym było to zupełnie naturalne, iż Dawid stara się zyskać uznanie przez swą
troskliwość o umarłego, tak że nikt nie podejrzewał go o zabicie Abennera. Oświadczył on
nawet ludowi, że nie chwilowy tylko, ale głęboki żal odczuwa po śmierci tak zacnego
męża, i że pomyślność Hebrajczyków poważnie została zagrożona przez utratę człowieka, który mógłby ich podtrzymać i ocalić zarówno doskonałymi swymi radami, jak
45 i krzepkością ramienia w bitewnych potrzebach. „Bóg jednak — rzekł Dawid — który
czuwa nad wszystkimi sprawami świata, nie pozwoli, by taki czyn uszedł wśród nas
bezkarnie. Jeśli chodzi o mnie, wiecie, iż nic nie poradzę przeciw Joabowi i Abizajowi,
synom Sarui, którzy potężniejsi są ode mnie; ale Bóg wymierzy im karę należną za ten
bezprawny czyn.” W takich to okolicznościach Abenner zakończył życie.

46 II 1. Gdy o śmierci Abennera dowiedział się syn Saulowy Jebostos, nie było mu lekko
2 Sm 4,1 z tym się pogodzić, że utracił krewnego, dzięki któremu uzyskał był godność królewską;
cierpiał i trapił się niezmiernie zgonem Abennera. Nie przeżył go zresztą długo; umarł
padając ofiarą spisku uknutego przez synów Eremmona, którzy zwali się Bana i Taenos.
47 Ci mężowie, należący do elity plemienia Beniaminowego, liczyli na to, że jeśli zabiją
Jebostosa, otrzymają od Dawida wspaniałe dary i że taki czyn wyjedna im u niego
48 dowództwo wojskowe albo jakieś inne odpowiedzialne stanowisko. Zdybawszy tedy
Jebostosa samotnego, gdy w porze południowego spoczynku spał bez żadnej warty i gdy
nie czuwała nawet odźwierna, która też się zdrzemnęła, utrudzona wykonaną pracą
i upałem,[20] dotarli do tej właśnie komnaty, w której leżał syn Saulowy, i zabili go.
49 Odcięli mu głowę i — aby uciec od ludzi, których skrzywdzili, do tego, kto by podziękował
im za ich czyn i zapewnił bezpieczeństwo — po wędrówce trwającej całą noc i dzień
2 Sm 4,8 przybyli do Gibronu. Pokazali głowę Jebostosa Dawidowi i przedstawili się jako ludzie
50 dlań życzliwi, którzy usunęli jego wroga, współzawodniczącego z nim o królestwo. Dawid
jednak ustosunkował się do ich czynu zupełnie inaczej, niż się spodziewali; krzyknął:
„O, łotry obmierzłe, natychmiast poniesiecie karę! Czyż nie wiedzieliście, że ukarałem

[18] Były one następujące: „Niech [odpowiedzialność] za nią [tj. za winę] spadnie na głowę Jaoba i na cały jego ród. Oby nigdy nie ustały w domu Joaba wycieki, trąd, podpieranie się laską, śmierć od miecza i głód chleba” (2 Sm 3,29).

[19] Jest to aluzja do krótkiej lamentacji Dawida w 2 Sm 3,33—34.

[20] Tekst masorecki w tym miejscu (2 Sm 4,6) jest skażony. Józef trzyma się wersji LXX („odźwierna domu zmęczona czyszczeniem zboża zasnęła”).

mordercę Saula, gdy przyniósł mi jego złotą koronę?[21] Nie baczyłem nawet na to, że zabił go on z litości, by nie pojmali go nieprzyjaciele. A może podejrzewaliście, że się 51
zmieniłem, że nie jestem już tym samym człowiekiem i mam teraz upodobanie do złoczyńców, i za chlubę wam poczytam to królobójstwo, gdy zamordowaliście — w jego własnym łożu — prawego człowieka, który nikogo w swym życiu nie ukrzywdził, a nawet świadczył wam wielką życzliwość i cześć? Zapłacicie mu za to wymierzoną wam karą, 52
a również mnie musicie dać zadośćuczynienie za to, że zabiliście Jebostosa myśląc, iż ja ucieszę się jego śmiercią; niczym bowiem nie mogliście zaszkodzić mojej opinii bardziej niż takim mniemaniem". Rzekłszy tak, poddał ich wszelkim mękom i uśmiercił, a głowę Jebostosa z całą należną czcią pogrzebał w grobie Abennera.

2. Gdy do takiego końca dobiegły owe sprawy, przybyli do Gibronu wszyscy 53
najznakomitsi Hebrajczycy oraz tysiącznicy i wodzowie i powierzyli się władzy Dawida, 2 Sm 5,1;
przypominając o przychylności, jaką mu okazywali jeszcze za życia Saula, i o czci, jaką 1 Krn 11,1
niezmiennie mu świadczyli, odkąd został tysiącznikiem. Stwierdzili także, iż Bóg za pośrednictwem proroka Samuela przeznaczył królowanie jemu i jego synom i dał mu moc do ocalenia krainy hebrajskiej przez pokonanie Filistynów. Dawid pochwalił tę gorliwość 54
i zachęcił ich, by w niej wytrwali; nie będą bowiem żałować takiego postępowania. Ugościł ich serdecznie, a potem odprawił, by przywiedli do niego cały lud. Przyszło tedy 55
z plemienia Judy około sześciu tysięcy ośmiuset wojowników uzbrojonych w podłużne 1 Krn 12,25
tarcze i włócznie o rozdwojonym ostrzu, którzy dotychczas trwali przy synu Saulowym; nie brali oni udziału w ogłoszeniu Dawida królem przez plemię Judy. Z plemienia 56
Semeona stawiło się siedem tysięcy stu, z plemienia Lewiego — cztery tysiące siedmiuset pod wodzą Jodamosa; wśród tych ostatnich był arcykapłan Sadok i dwudziestu przywódców z jego rodu. Z plemienia Beniaminowego przybyły tylko cztery tysiące 57
zbrojnych;[22] reszta bowiem tego plemienia ciągle jeszcze oczekiwała, że władzę królewską odzierży ktoś z rodu Saula. Z plemienia Efraima stawiło się dwadzieścia tysięcy ośmiuset bardzo zręcznych i wyjątkowo krzepkich mężów, z połowy plemienia Manassesowego — osiemnaście tysięcy, z plemienia Issachara — dwustu mężów umiejących przepowiadać przyszłość i dwadzieścia tysięcy[23] zbrojnych. Z plemienia Zabulona przybyło aż 58
pięćdziesiąt tysięcy doborowych mężów; był to bowiem jedyny szczep, który w całości przeszedł na stronę Dawida. Wszyscy Zabulonici tak samo byli uzbrojeni jak plemię Gada. Z plemienia Naftalego stawiło się tysiąc znakomitych mężów i przywódców, uzbrojonych w podłużne tarcze i włócznie, a za nimi szło niezmiernie mnogie[24] ich plemię.
Z plemienia Dana przybyło dwadzieścia siedem tysięcy sześciuset[25] doborowych mężów, 59
z plemienia Asera — czterdzieści tysięcy ludzi, z dwóch plemion mieszkających za Jordanem[26] i z reszty plemienia Manassesowego — sto dwadzieścia tysięcy zbrojnych w podłużne tarcze, włócznie, szyszaki i miecze. Zresztą inne plemiona także używały mieczów. Cała ta ciżba ludu zgromadziła się przed Dawidem w Gibronie, przywiózłszy ze 60
sobą wielkie zapasy zboża, wina i wszelkich pokarmów; i wszyscy jednomyślnie uznali Dawida za króla. Przez trzy dni lud świętował i weselił się w Gibronie, a potem Dawid wyruszył z nimi wszystkimi ku Jerozolimie.

III 1. Ale Jebuzejczycy mieszkający w tym mieście, którzy pochodzili z narodu 61
chananejskiego, zamknęli przed Dawidem bramy i na murach postawili ludzi, którzy nie 2 Sm 5,6;
1 Krn 11,4

[21] Por. wyżej, par. 5.

[22] W relacji Józefa zachodzą w porównaniu z relacją biblijną różnice liczbowe, gdyż z plemienia Lewiego przybyło 4600 wojowników (1 Krn 12, 27), z plemienia Beniamina — 3000 (*tamże*, 30). Nadto Józef nie wspomina o 3700 zbrojnych pod wodzą Jojady (*tamże*, 28).

[23] Nie wiadomo skąd u Józefa znalazła się liczba 20 000, skoro oba teksty biblijne (masorecki i grecki) podają tylko liczbę 200 (1 Krn 12,33). Są różne sugestie dotyczące wyjaśnienia tej sprawy.

[24] Według Biblii liczyło ono 37 000 głów (1 Krn 12,35).

[25] 28 600 w TM (*tamże*, 36), 28 800 w LXX.

[26] To jest plemion Rubenitów i Gadytów (*tamże*, 38).

mieli oka czy nogi, albo pod jakimś innym względem byli upośledzeni; chcieli w ten sposób
wyszydzić króla, powiadając, iż owe kaleki odeprą go od grodu. A postąpili tak dlatego, iż
dumnie ufali w potęgę swych murów. W Dawidzie jednak rozpalił się gniew i począł król
62 oblegać Jerozolimę. Zabrał się do tego z wielką gorliwością i zapałem, by szybkim
zdobyciem grodu okazać swą siłę i zawczasu zastraszyć innych, którzy by chcieli odnieść
63 się doń tak, jak Jebuzejczycy. Nagłym szturmem zajął dolną część miasta,[27] a ponieważ
twierdza jeszcze się opierała, postanowił król wzmóc zapał wojowników obietnicą
zaszczytów i nagród; oświadczył, że mężowi, który wdrapie się do twierdzy[28] z rozpoście-
rającej się pod nią doliny i zdobędzie ją, powierzone zostanie naczelne dowództwo
64 wojskowe nad ludem. Jeden przed drugim poczęli wspinać się na górę i pragnienie
wodzostwa kazało im lekceważyć wszelkie inne trudy, ale wszystkich wyprzedził Joab, syn
1 Krn 11,6 Sarui; a stanąwszy na szczycie, zawołał ku królowi, domagając się naczelnego dowództwa.
65 2. Gdy Dawid wygnał Jebuzejczyków z twierdzy i potem sam zbudował na nowo
2 Sm 5,9 Jerozolimę, nazwał ją miastem Dawidowym i odtąd mieszkał tam przez cały czas swego
królowania. Nad samym plemieniem Judy panował był w Gibronie przez lat siedem i sześć
miesięcy. Ale odkąd na swą królewską siedzibę wybrał Jerozolimę, odtąd jeszcze
wspanialsze szczęście dopisywało mu niezmiennie, gdyż sam Bóg wzmagał je i umacniał
66 swą troskliwą opieką. Nawet król Tyru[29], Eiromos, wyprawił do Dawida poselstwo,
proponując mu przyjaźń i przymierze; przysłał mu w darze drewno cedrowe i mężów
świadomych roboty ciesielskiej i budowniczej, by zbudowali pałac królewski w Jerozo-
limie. Dawid obwarował górne miasto i połączył je z twierdzą w jedną całość, a zbu-
67 dowawszy dookoła mury, pieczę nad nimi powierzył Joabowi. A jako że Dawid pierwszy
wygnał Jebuzejczyków z Jerozolimy, nadał miastu swoje imię;[30] w czasach naszego
praojca Abrama nazywano je Solymą, ale potem nadano mu miano: Hierosolyma,
68 nazywając świątynię[31] Solymą, co w języku hebrajskim znaczy: bezpieczeństwo. Od
owego zaś czasu, gdy Jezus był wodzem wojny przeciwko Chananejczykom, w której
pokonał ich i przydzielił to miasto Hebrajczykom[32] (chociaż nie mogli jeszcze wygnać
Chananejczyków z Jerozolimy), do momentu zdobycia go przez Dawida upłynęło pięćset
piętnaście lat.[33]
69 3. Wspomnę tu także o Oronnasie[34], bogatym Jebuzejczyku, którego Dawid nie zabił
podczas oblężenia Jerozolimy; oszczędził go z powodu jego życzliwości dla Hebrajczyków
2 Sm 5,13; oraz pewnej gorliwej przysługi, jaką wyświadczył samemu królowi; niebawem opowiem
1 Krn 3,5; 14,4 70 o niej w odpowiedniejszym miejscu.[35] A poślubił Dawid jeszcze inne kobiety oprócz tych,

[27] Prawdopodobnie południową część wschodniego wzgórza Jerozolimy.

[28] Twierdza ta (akra), zwana „Miastem Dawidowym" (2 Sm 5,9) i „Syjonem" (1 Krn 11,4), położona była na małym południowo-wschodnim zboczu wzgórza Ofel i była starożytną warownią Jebusytów.

[29] Tyr, miasto fenickie, położone na wybrzeżu Morza Śródziemnego, w połowie drogi między Sydonem a Akko (Ptolemais), jedno z najsłynniejszych i największych miast starożytnych.

[30] Tj. nazwał je Miastem Dawidowym.

[31] W tym zdaniu po słowach „nazywano je Solymą" znajdują się w rękopisach słowa uznane za glossę: „ale niektórzy utrzymują, że później Homer nazwał je Solyma". Świątynia to po grecku *hieron*. Znaczenie „Solyma" jako „bezpieczeństwo" Józef zapewne wyprowadza od hebrajskiego wyrazu „Szalom". Zob. etymologię Jerozolimy wyżej, 1,180, przyp. 116.

[32] Zob. Joz 10,5 ns.

[33] Liczba lat (515) — dla okresu od podboju Kanaanu przez Jozuego do zdobycia Jerozolimy przez Dawida — zgodna jest z liczbą podaną niżej, 8,61 (592), jeśli odjąć od niej 77 lat (40 lat działalności Mojżesza, 33 lata panowania Dawida w Jerozolimie i 4 lata rządów Salomona przed budową świątyni). Józef jednak jest niekonsekwentny i w *Antiq.* 20,230 oraz w *C. Ap.* 2,19 okres ten oblicza na 612 lat. W TM (1 Krl 6,1) podana jest liczba 480 lat, w LXX 440 dla okresu od Wyjścia do czasu budowy świątyni.

[34] Imię wspomnianego Jebusyty Oronnasa występuje w Biblii jako Arauna (2 Sm 24,16) i jako Ornan (1 Krn 21,15).

[35] Zob. niżej, par. 329.

które już miał, i wziął sobie nałożnice; i zrodził jedenastu synów, którym nadał imiona: Amase, Amnu, Seba, Natan, Salomon, Jebare, Elies, Falnagees, Nafes, Jenae, Elifale oraz córkę Tamarę. Spośród owych synów — dziewięciu powiły kobiety wolno urodzone, a dwóch wymienionych na końcu nałożnice.[36] Tamara była z tej samej matki co Absalom.

IV 1. Gdy Filistyni dowiedzieli się, że Hebrajczycy wybrali Dawida na swego króla, 71
wyprawili się przeciw niemu pod Jerozolimę, a zająwszy tzw. Dolinę Olbrzymów[37] 2 Sm 5,17; 1 Krn 14,8
(znajduje się ona w pobliżu miasta), rozłożyli się tam obozem. Wtedy król Żydów[38], który 72
nigdy nie decydował się na jakikolwiek czyn bez usłyszenia proroctwa i rozkazu Boga będącego poręczycielem przyszłości — polecił arcykapłanowi,[39] by mu przepowiedział,
jaka jest wola Boża i jaki będzie wynik bitwy; gdy zaś arcykapłan proroczo 73
zapowiedział całkowite zwycięstwo, Dawid powiódł swoje zastępy na Filistynów. Od razu przy pierwszym starciu rzucił się niespodziewanie na tyły[40] nieprzyjaciół i jednych położył trupem, a innych zmusił do ucieczki. Niechże jednak nikt 74
nie sądzi, że Filistyni przywiedli przeciw Hebrajczykom nieliczne wojsko; a również o tym wiedzieć trzeba, że jeśli tak rychło zostali pobici i nie zdołali dokonać żadnego mężnego albo godnego uwagi czynu, nie znaczy to bynajmniej, żeby poczynali sobie opieszale albo tchórzliwie. Przeciwnie, prawdą jest, że walczyła tam cała Syria i Fenicja, a wraz z nimi wiele innych wojowniczych narodów[41] brało udział w tych zmaganiach.
Z tej tylko przyczyny Filistyni, mimo że tyle razy zostali pokonani i utracili wiele 75
dziesiątków tysięcy wojowników, napadli potem na Hebrajczyków z większą jeszcze 2 Sm 5,22; 1 Krn 14,13
armią. Zaiste nie mniej niż trzykrotnie liczniejsze wojsko przywiedli oni przeciw
Dawidowi po owych przegranych bitwach i rozłożyli obóz na tym samym miejscu. Gdy 76
król Izraelitów znowu zapytał Boga o wynik bitwy, arcykapłan ostrzegł go proroczo,[42] by trzymał swe wojsko w tzw. Gajach Płaczu[43] niedaleko od nieprzyjacielskiego obozu, i nie ruszał się stamtąd ani nie zaczynał walki, aż gaj zatrzęsie się od podmuchu wiatru.
Skoro więc zatrząsł się gaj i nadeszła chwila odpowiednia, przepowiedziana mu przez 77
Boga,[44] Dawid nie zwlekał dłużej, jeno poszedł po zwycięstwo, które wyraźnie widział przed sobą. Szyki nieprzyjaciół, nie mogąc oprzeć się jego natarciu, od razu się załamały, a on gonił wrogów, ścieląc trupy. Ścigał ich aż do miasta Gazary[45], leżącego na granicy ich kraju; potem splądrował ich obóz, gdzie znalazł przeobfite skarby, a także zniszczył ich bogów.

2. Skoro i ta bitwa zakończyła się pomyślnie, Dawid — naradziwszy się ze starszymi, 78
naczelnikami i tysiącznikami — postanowił wezwać z całego kraju wszystkich rodaków 2 Sm 6,1; 1 Krn 13,1

---

[36] Wykaz w 2 Sm 5,14—15 zawiera 11 imion, a 2 wykazy w 1 Krn (3,5 i *tamże*, 14,4) po 13, przy czym wszystkie trzy nie są z sobą zgodne. W liczbie przytoczonych przez Józefa 11 synów Dawida, tylko dwa imiona, Natan i Salomon, zgodne są z biblijnymi.

[37] Równina Refaim, dziś el-Boqa, rozciąga się na południowy zachód od Jerozolimy i stanowiła granicę między terenami pokoleń Judy i Beniamina. Niektórzy umieszczają ją na południowym zachodzie od miasta. Refaimici lub Refaitowie oznaczają olbrzymów (por. wyżej, 1,174, przyp. 108).

[38] O anachronicznym użyciu nazwy Żydzi (Ἰουδαῖοι) zamiast „Hebrajczycy" lub „Izraelici" zob. wyżej, 6,26, przyp. 15.

[39] Dawid sam bezpośrednio „radził się Pana" (2 Sm 5,19).

[40] W opowiadaniu biblijnym Dawid pokonał Filistynów zachodząc ich od tyłu dopiero w drugiej bitwie opisanej przez Józefa niżej (por. 75 ns.). Por, 2 Sm 5,23.

[41] Autor biblijny nie wspomina o udziale w walce wojowników innych narodów (por. *tamże*, 22—25).

[42] Por. wyżej, par. 72, przyp. 39.

[43] Taką nazwę, lecz w liczbie pojedynczej ma także LXX, TM natomiast — „drzewa balsamowe" (2 Sm 5,24; 1 Krn 14,14).

[44] Zob. 2 Sm 5,24.

[45] O Gazarze (bibl. Gezerze) zob. wyżej, 5,83, przyp. 38.

będących w sile wieku;[46] a następnie polecić kapłanom i lewitom, by udali się do
Kariatiarim[47] i przywieźli stamtąd do Jerozolimy arkę Bożą, aby odtąd przebywała
w tym mieście, i by czcili Boga ofiarami i wszelkimi kornymi obrzędami, jakie Mu są miłe;
79 gdyby tak właśnie uczynili już za czasów króla Saula — mniemał Dawid — nie spadłoby
na nich nieszczęście. Kiedy więc, zgodnie z tym planem, zgromadził się cały lud, król
podążył do arki, a kapłani wynieśli ją z domostwa Aminadaba i umieścili na nowym
wozie, który pozwolili ciągnąć braciom Aminadabowym i synom z pomocą wołów.[48]
80 Przed arką kroczył król, a z nim cały lud, sławiąc Boga i odśpiewując wszelkiego rodzaju pieśni
ojczyste; tak to, wśród zmieszanych dźwięków unoszących się ze strun, wśród pląsów
i śpiewów przy wtórze harf, wśród głosów trąb i cymbałów, odprowadzili arkę do
81 Jerozolimy. Gdy dotarli do klepiska Cheidonu[49] (tak zwało się owo miejsce), Ozas
2 Sm 6,6; poniósł śmierć z powodu gniewu Bożego; kiedy bowiem woły pochyliły arkę ku przodowi,
1 Krn 13,9 wyciągnął on rękę, by arkę podtrzymać, i wtedy, ponieważ dotknął jej nie będąc
82 kapłanem, Bóg go uśmiercił. Zarówno król, jak i lud przygnębili się śmiercią Ozasa,
a miejsce, w którym umarł, nazywane jest: Rozrąbanie Ozasa.[50] Dawida przeraziła myśl,
że mogłoby mu przydarzyć się to samo co Ozasowi, gdyby wprowadził arkę do swego
domu w mieście — bo przecież Ozas umarł tylko dlatego, że wyciągnął ku niej rękę;
83 postanowił więc nie brać jej do swego domu, do miasta. Zawiózł ją do posiadłości
2 Sm 6,10; niejakiego Obadara, prawego męża z rodu lewitów, i tam ją złożył. Przez całe trzy miesiące
1 Krn 13,13 przebywała tam arka, przyczyniając się do rozkwitu domu Obadara i jego samego
84 wieloma obdarzając dobrami. Gdy król usłyszał, jak się wiedzie Obadarowi: że z ubogiego
i lichego stanu od razu wydźwignął się do zamożności, aż zazdroszczą mu wszyscy, którzy
widzą jego dom albo dowiadują się o nim — wtedy nabrał otuchy w przeświadczeniu, że
85 sam również żadnej nie dozna szkody, i przeprowadził arkę do swego domu. Przenieśli ją
2 Sm 6,14 kapłani, przed którymi kroczyło siedem chórów[51] rozstawionych przez króla, a on sam
grał na harfie i przytupywał, aż roześmiała się z tego szyderczo żona jego, Michale, córka
86 Saula, pierwszego króla. Wprowadziwszy arkę do miasta, złożyli ją przed namiotem
ustawionym dla niej przez Dawida i wtedy król sprawił ofiary całopalne i ofiary pokoju,
a potem ugościł lud, rozdzielając między mężczyzn, kobiety i dzieci bułki, podpłomyki,
smażone placki z mąki oraz części zwierząt ofiarnych. Uraczywszy lud taką biesiadą,
odprawił ich, a sam odszedł do swego domu.
87 3. Wtedy podeszła doń Michale, jego żona, córka Saulowa, i — wzywając dlań różnych
2 Sm 6,20 błogosławieństw — prosiła także Boga, by zesłał mu wszelkie dobra, jakich mocen jest On
udzielić, jeśli patrzy na kogoś łaskawie. Ale przy tym wszystkim czyniła mu jednak
wyrzuty, że nieprzystojnie zachował się w tańcu — on, taki wielki król: tańcząc obnażył się
88 przed oczyma niewolników i służebnic. Dawid odparł, że nie wstydzi się postępowania
miłego Bogu, który wywyższył go ponad jej ojca i wszystkich innych ludzi, i że jeszcze
nieraz będzie grał i tańczył, zgoła nie bacząc na to, że jego postępowanie może wydać się
89 służebnicom, albo jej samej, haniebne. Owa Michale, gdy poprzednio żyła z Dawidem, nie
rodziła dzieci; dopiero kiedy po okresie późniejszego jej małżeństwa — z człowiekiem[52],

---

[46] Według TM (2 Sm 6,1) było 30 000 wojowników wyborowych, według LXX — 70 000.

[47] O tej miejscowości (bibl. Kiriat-Jearim) zob. wyżej, 6,17, przyp. 10.

[48] W 2 Sm 6,3 nie ma mowy o braciach Aminadaba (bibl. Abinadaba) jako prowadzących wóz z arką, lecz tylko o jego synach, którymi byli Uzza i Achio. Niese podejrzewa lukę w tym miejscu Józefowego tekstu.

[49] Taką nazwę ma LXX i podobną (Kidon) TM w 1 Krn 13,9, ale „klepisko Nakona" w 2 Sm 6,6. Było to klepisko do młócenia zboża pod gołym niebem, jak to było zwyczajem ludów na Wschodzie.

[50] Biblijne imię Peres-Uzza (2 Sm 6,8) znaczy „Klęska Uzzy". Józef tłumaczy (jak LXX) Peres jako „ranę", „rozcięcie" (διακοπή).

[51] TM w tym miejscu brzmi inaczej: „Ilekroć niosący Arkę Pańską postąpili sześć kroków, składał w ofierze wołu i tuczne cielę" (2 Sm 6,13). Lekcja Józefa zgodna jest z LXX (*tamże*).

[52] Był nim Palti z Gallim koło Jerozolimy (1 Sm 25,44).

któremu dał ją ojciec jej, Saul — odebrał ją znowu Dawid i współżył z nią, powiła dzieci pięcioro.[53] O tym jednak opowiemy jeszcze we właściwym miejscu.[54]

4. Widząc, że niemal z dnia na dzień coraz lepiej mu się wiedzie dzięki opiece Bożej, 90
pomyślał sobie król, że splamiłby się grzechem, gdyby pozwolił na dłuższy pobyt arki 2 Sm 7,1;
w namiocie, podczas gdy on sam mieszka w wyniosłym domostwie, zbudowanym 1 Krn 17,1
z drzewa cedrowego i pod każdym względem pięknie wyposażonym. Zapragnął tedy 91
wybudować Bogu taką świątynię, o jakiej niegdyś mówił Mojżesz; a gdy prorok Natan, z którym rozmawiał o tej sprawie, zachęcił go do wypełnienia tych zamiarów, jako że Bóg wspiera go we wszystkich dziełach — jeszcze goręcej pragnął król przystąpić do budowy
świątyni. Ale Bóg ukazał się Natanowi tej właśnie nocy i kazał oznajmić Dawidowi, 92
że wprawdzie pochwala On jego zamiar i gorliwość — dotychczas bowiem nikt jeszcze nie zatroszczył się o świątynię dla Niego i dopiero Dawid pierwszy o tym pomyślał — nie może wszakże pozwolić na to, by on, który walczył w wielu wojnach i splamił się krwią
nieprzyjaciół, zbudował Bogu świątynię.[55] Skoro jednak umrze on w późnej starości, 93
po długim żywocie — rzekł Bóg — powstanie świątynia za sprawą jego syna i następcy 2 Sm 7,12; 1 Krn
tronu, który zwać się będzie Salomon; i obiecał Bóg, że będzie czuwał nad Salomonem 17,11
i opiekował się nim jak ojciec synem, i zachowa królestwo dla potomków jego dzieci, by dzierżyli władzę; ale jeśliby zgrzeszył, to ukarze go Bóg chorobą i bezpłodnością ziemi.
Dowiedziawszy się o tym od proroka, Dawid ogromnie się ucieszył tą pewnością, że 94
władza królewska pozostanie w rękach jego potomków i że dom jego będzie wspaniały
i sławny. Poszedł tedy do arki, i upadłszy na twarz, począł składać hołd Bogu i dziękować 95
Mu za to, że z lichego stanu pasterza wydźwignął go do tak potężnej władzy i chwały, i za to wszystko, co obiecał jego potomkom, a także za opiekę nad Hebrajczykami i nad ich wolnością. Gdy wypowiedział to wszystko i odśpiewał pieśń na cześć Boga, odszedł.

V 1. Po niedługim czasie uznał, że powinien wyprawić się przeciw Filistynom i nie 96
pozwolić sobie na żadną niedbałość czy lekkomyślność w postępowaniu, aby mógł — 2 Sm 8,1;
zgodnie z zapowiedzią Bożą — zniszczyć nieprzyjaciół i zostawić po sobie potomków, 1 Krn 18,1
którzy by królowali w pokoju. Jeszcze raz więc zgromadził swoich wojowników i 97
rozkazał, by przygotowali się do boju, a gdy ocenił, że w wojsku należyty panuje ład,
opuścił Jerozolimę i podążył przeciwko Filistynom. Odzierżywszy nad nimi zwycięstwo 98
w bitwie, odciął wielką połać ich kraju i przyłączył ją do krainy Hebrajczyków. Następnie zwrócił się przeciwko Moabitom i w zwycięskiej bitwie zniszczył dwie trzecie ich armii,
a resztę pojmał do niewoli; nakazał im także, by co rok płacili daninę. Potem ruszył na 99
Adrazarosa, syna Araosowego, króla Sofeny;[56] starł się z nim nad rzeką Eufratem, gdzie zabił około dwudziestu tysięcy jego pieszych i jakieś pięć tysięcy jeźdźców;[57] pojmał również wtedy tysiąc rydwanów Adrazarosa, z których większość zniszczył, każąc dla siebie zachować tylko sto.

2. Gdy Adados, król Damaszku i Syrii[58], dowiedział się, że Dawid wojuje z Adra- 100
zarosem, jego przyjacielem, podążył tam na odsiecz z potężną armią: ale wrócił stamtąd 2 Sm 8,5;
inaczej, niż się spodziewał, gdy spotkał się z Dawidem nad rzeką Eufratem; poniósłszy 1 Krn 18,5
klęskę w bitwie wielu utracił wojowników. Z rąk bowiem Hebrajczyków poległo

[53] Według 2 Sm 6,23 Mikal (u Józefa Michale) pozostała bezdzietna do śmierci. Pięcioro dzieci urodziła jej siostra Merab ze związku z Adrielem (2 Sm 21,8).

[54] O Mikal Józef jednak już więcej nie wspomina.

[55] Zob. 1 Krn 22,8 i 28,3.

[56] Bibl. Soba (u Józefa także Sofena), jedno z małych królestw aramejskich położone na północny zachód od Damaszku, między górami Hermonem a Libanem, i miasto o tej samej nazwie. Hadadezer (u Józefa Adrazaros), władca tego królestwa, pokonany przez Dawida (2 Sm 8,5 ns.; 1 Krn 18,3—10).

[57] W Biblii liczba jeźdźców jest niezgodna: — 1700 (2 Sm 8,4) i 7000 (1 Krn 18,4 i LXX 2 Sm 8,4).

[58] Biblia nie podaje imienia króla (por. 2 Sm 8,5; 1 Krn 18,5). Syria jest grecką nazwą hebrajskiego Aram (zob. wyżej, 1,144, przyp. 83). Adados — Ben-Hadad I (885—870).

101 dwadzieścia tysięcy ludzi z armii Adadosa[59], a reszta umknęła. O tym królu wspomina także Mikołaj[60] w czwartej księdze swego dzieła historycznego takimi słowy: „W długi czas potem jeden z tubylców, imieniem Adados, wzrósł w potęgę i stał się królem Damaszku i reszty Syrii z wyjątkiem Fenicji. Toczył on wojnę przeciw Dawidowi, królowi Judei, a przeszedłszy próbę wielu bitew, z których ostatnia, toczona nad brzegiem Eufratu, skończyła się dlań klęską — zdobył sławę niezwykle krzepkiego i mężnego
102 króla”. Dalej opowiada jeszcze Mikołaj o jego potomkach, jak to oni po śmierci Adadosa kolejno przejmowali jego królestwo i imię; oto jego słowa: „Po śmierci Adadosa potomstwo jego królowało przez dziesięć pokoleń, przekazując z ojca na syna zarówno
103 władzę, jak i imię, podobnie jak to czynili Ptolemeusze w Egipcie. Najpotężniejszym z wszystkich tych królów był trzeci,[61] który — pragnąc pomścić porażkę swego przodka — wyprawił się przeciw Żydom i splądrował krainę zwaną teraz Samarytyda”. Pisząc te słowa nie rozminął się Mikołaj z prawdą; chodzi tu bowiem o tego samego Adadosa[62], który najechał Samarię, gdy nad Izraelitami panował Achab, jak opowiemy o tym na właściwym miejscu.[63]

104 3. Następnie Dawid powiódł swoje wojsko przeciw Damaszkowi i reszcie Syrii i całą
2 Sm 8,6; ugiął pod swe panowanie, a osadziwszy w tej krainie załogi wojskowe i określiwszy
1 Krn 18,6 wysokość daniny, jaką mieli płacić mieszkańcy, wrócił do ojczyzny. Złote kołczany oraz zbroje, które nosiła straż przyboczna Adadosa, złożył przed Bogiem w Jerozolimie;
105 później zabrał je stamtąd król egipski Susakos[64], który napadł na wnuka Dawidowego Roboama i również mnóstwo innych skarbów uwiózł z Jerozolimy; o tym opowiemy dopiero wtedy, gdy dojdziemy do owego okresu dziejów.[65] Tymczasem król Hebrajczyków, natchniony odwagą przez Boga, który kierował jego wojny ku zwycięstwom, zaatakował najpiękniejsze z miast Adrazarosa: Bataję i Machon, zdobył je szturmem
106 i złupił. Znalazło się w nich ogromne mnóstwo złota i srebra[66] oraz takiego rodzaju spiżu, cenionego wyżej od złota, który posłużył Salomonowi jako materiał do wielkiego naczynia zwanego „morzem” i do owych przepięknych miednic, kiedy król budował Bogu świątynię.

107 4. Gdy wieść o losie Adrazarosa i o zniszczeniu jego armii dotarła do króla Amaty[67],
2 Sm 8,9; bardzo się on przestraszył i postanowił związać się z Dawidem zaprzysiężonym układem
1 Krn 18,9 przyjaźni, zanimby ten rozpoczął wojnę przeciw niemu. Wyprawił doń tedy syna swego Adoramosa, dziękując Dawidowi za to, że napadł na Adrazarosa, jego wroga, i pro-
108 ponując mu przymierze i przyjaźń. Przysłał mu także w darze przedmioty wyrobione dawnym kunsztem ze złota, srebra i spiżu. Zawarł więc Dawid przymierze z Tainosem — tak zwał się ów król Amaty — i, przyjąwszy dary, odprawił jego syna z takimi honorami, jakię godne były obu uczestników układu. Przedmioty przysłane przez Tainosa oraz resztę złota i srebra zabranego z podbitych miast i narodów także złożył Dawid przed Bogiem.
109 A Bóg udzielał mu zwycięstw i pomyślności nie tylko wtedy, gdy sam on walczył
2 Sm 8,14; i prowadził wojsko, ale nawet wówczas, gdy wysłał z armią do Idumei Abizaja, brata
1 Krn 18,12 naczelnego wodza, Joaba, poprzez niego dał Bóg Dawidowi zwycięstwo nad Idumejczykami, z których osiemnaście tysięcy zabił Abizaj w bitwie. Wtedy król w całej Idumei osadził swoje załogi i ściągnął daninę zarówno z całego kraju, jak i od wszystkich

---

[59] Według Biblii 22 000 Aramejczyków (2 Sm 8,5; 1 Krn 18,5).

[60] O Mikołaju z Damaszku zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 28.

[61] Był to Ben-Hadad II (ok. 870—842).

[62] Tj. Ben-Hadada II.

[63] Zob. niżej, 8,363 ns.

[64] Józef tutaj antycypuje (jak LXX) wydarzenia. Inwazja Szeszonka (u Józefa Susakosa) opisana jest później w 1 Krl 14,25 ns.

[65] Zob. niżej, 8,253 ns.

[66] Dawid ofiarował je Bogu (2 Sm 8,11).

[67] Imię króla podane jest niżej (w par. 108). O mieście Amata (Chamat) zob. wyżej, 1,138, przyp. 75.

poszczególnych mieszkańców. Sprawiedliwy był z natury i, wydając wyroki, prawdą się 110
jeno kierował. Wodzem całej jego armii był Joab; na archiwistę wyznaczył Jozafata, syna 2 Sm 8,16;
Achilosa; z domu Fineesa[68] wybrał Sadoka na arcykapłana wraz z Abiatarem, który był 1 Krn 18,15
jego przyjacielem; pisarzem mianował Sisę; Bajanasowi, synowi Joadosa, powierzył
dowództwo swej straży przybocznej; a starsi synowie[69] Dawida usługiwali królowi
i strzegli jego bezpieczeństwa.
5. Nie zapomniał także o zaprzysiężonym układzie z Jonatesem, synem Saulowym, 111
który niegdyś tak oddanym był dlań przyjacielem; pośród wielu bowiem swych zalet miał 2 Sm 9,1
Dawid i tę właściwość, że zawsze pamiętał o ludziach, którzy kiedykolwiek wyświadczyli
mu przysługę. Polecił, by wywiedziano się, czy żyje ktoś z rodziny Jonatesa, komu mógłby 112
odwdzięczyć się za swą drużbę z Jonatesem. Przywiedziono doń tedy jednego z wy-
zwoleńców[70] Saulowych, który miał wiedzieć o tym, czy ostał się jeszcze potomek owego
rodu; zapytał go Dawid, czy może wymienić jakiegoś krewnego Jonatesa, jeszcze
żyjącego, który mógłby skorzystać z odwdzięki za dobrodziejstwa, jakich król od
Jonatesa doznał. Człek ów odpowiedział, że został po Jonatesie syn, imieniem Memfibostos[71], 2 Sm 4,4 113
o kalekich stopach; kiedy bowiem nadeszła wieść, że ojciec i dziadek dziecka padli
w bitwie, piastunka chwyciła je i rzuciła się do ucieczki, podczas której Memfibostos spadł 2 Sm 9,4
z jej ramienia, kalecząc sobie nogi. Gdy Dawid dowiedział się, gdzie i u kogo wychowuje
się on teraz, wyprawił posłańca do miasta Labata[72], w którym u męża imieniem
Macheiros przebywał syn Jonatesa, i zawezwał go przed swe oblicze. Przybywszy do 114
króla, Memfibostos pokłonił mu się kornie, padając na twarz; a Dawid starał się dodać
mu otuchy, mówiąc, że dola jego odmieni się na lepszą. Przekazał mu dom jego ojca oraz
cały dobytek, jaki zgromadził był jego dziadek Saul, i nakazał, by żywiono go przy stole
królewskim i by każdego dnia jadał razem z królem. Pokłonił się chłopiec, dziękując za te 115
słowa i dary, a Dawid przyzwał Sibę i oświadczył mu, że podarował Memfibostosowi jego
dom ojcowski i cały dobytek Saula; i polecił Sibie, by uprawiał ziemię syna Jonatesa
i troszczył się o nią, by cały z niej dochód odsyłał do Jerozolimy i by co dzień
przyprowadzał Memfibostosa do stołu królewskiego. A podarował również Memfibosto-
sowi samego Sibę, jego synów, których było piętnastu, i dwudziestu jego służebników.
Gdy król tak rozporządził, Siba pokłonił się przed nim do ziemi i, oświadczywszy, że 116
wszystko to wypełni, odszedł. Odtąd syn Jonatesa mieszkał w Jerozolimie, goszczony
przez króla i tak obsługiwany, jakby był jego synem. A urodził mu się potem syn, którego
nazwał Michanosem.

VI 1. Takiej to czci doznało od Dawida ocalone potomstwo Saula i Jonatesa. A w tym 117
samym czasie umarł król Ammanitów Naases, który był przyjacielem Dawida, i królestwo 2 Sm 10,1;
po nim objął jego syn Annon. Z tej okazji Dawid posłał do Annona słowa pocieszenia, 1 Krn 19,1
wzywając go, by w spokoju ducha zniósł śmierć ojca i by zatroszczył się o utrzymanie
między nimi takiej samej drużby, jaka łączyła Dawida z Naasesem. Ale przywódcy 118

[68] Finees (bibl. Pinchas), syn Eleazara, syna Aarona, czyli wnuk tego ostatniego. W jego rodzinie arcykapłaństwo utrzymywało się aż do zburzenia świątyni przez Rzymian (70 r. po Chr.). Z tej linii wywodził się Sadok. Abiatar był arcykapłanem z linii Itamara, najmłodszego syna Aarona (por. wyżej, 5,361), i urząd ten piastował z Sadokiem do czasu usunięcia go przez Salomona (niżej, 8,10 ns. i 1 Krl 2,26 ns.).

[69] Gwardia ta składała się z Keretytów (być może Kreteńczyków) i Peletytów, czyli obcych najemników (2 Sm 8,18). Według autora Kronik: „Synowie Dawida byli pierwszymi przybocznymi króla" (1 Krn 18,17). Józef widocznie zrozumiał wyraz „pierwszymi" w sensie pierwszeństwa pod względem wieku, stąd określenie: „starsi synowie Dawida".

[70] Imieniem Siba (zob. niżej, par. 115).

[71] W TM (2 Sm 4,4) ma on na imię Mefiboszet (w LXX — Memfibosthe), w 1 Krn 8,34 — Meribbal, co jest prawdopodobnie właściwą formą, gdyż imiona, które w zakończeniu miały imię bożka kananejskiego (Baal), później zmieniono na „boszet" (hańba).

[72] Miejscowość Labata (bibl. Lo-Debar) leżała w Zajordaniu na północny zachód od Ramot-Gilead.

ammaniccy bardzo złośliwie ustosunkowali się do tego posłania, wypaczając intencje Dawida, i podjudzili króla przeciw niemu, powiadając, iż pod pozorem ludzkiej życzliwości Dawid przysłał do ich kraju szpiegów, mających wybadać ich siłę; radzili Annonowi, by miał się na baczności i nie brał sobie do serca słów Dawida, aby snadź nie
119 został okpiony i nie uwikłał się w klęskę beznadziejną. Tym słowom przywódców król ammanicki Annon zawierzył bardziej, niż one na to zasługiwały, i dotkliwie znieważył wysłańców Dawidowych: kazał ogolić każdemu połowę brody i odciąć połowę szaty i tak
120 ich odprawił, aby czyn zamiast słów był odpowiedzią dla Dawida. Ujrzawszy ich, król
2 Sm 10,5; 1 Krn 19,5 Izraelitów oburzył się i dał do zrozumienia, że nie puści płazem tej zuchwałej obelgi, jeno wyprawi się przeciw Ammanitom, by wymierzyć ich królowi karę za bezprawne
121 zhańbienie posłów.[73] A krewni i przywódcy, uświadomiwszy sobie, że pogwałcili przymierze i przez to zasługują na karę, poczęli zawczasu przygotowywać się do wojny. Posłali tysiąc talentów[74] królowi Mezopotamii Syrosowi, wzywając go, by za tę cenę pomógł im w walce, a zaprosili także Subę;[75] ci dwaj królowie mieli dwadzieścia tysięcy pieszych. Oprócz nich najęli sobie Ammanici także króla krainy zwanej Micha[76] i jeszcze czwartego króla imieniem Istobos;[77] ci rozporządzali dwunastoma tysiącami zbrojnych.
122 2. Nie przerażony tą zmową królów ani potęgą Ammanitów, Dawid nadzieję swą położył w Bogu i w słuszności swej sprawy, gdyż miał w tej wojnie pomścić się na tych, którzy go znieważyli; i powierzając naczelnemu wodzowi, Joabowi, sam kwiat swego
123 wojska, od razu wysłał go przeciw Ammanitom. Joab rozłożył się obozem przed ich stolicą, Arabatą[78]. Wynurzyli się nieprzyjaciele ustawieni nie w jednym szyku, ale w dwóch zastępach, bo sprzymierzeńcy stanęli osobno na polu, a wojsko ammanickie zajęło pozycję przed bramami, naprzeciw Hebrajczyków. Joab znalazł sposób przeciw
124 takim szykom; wybrał najmężniejszych wojowników i stanął z nimi naprzeciw Syrosa i towarzyszących mu innych królów, a resztę wojska powierzył bratu Abizajowi, nakazując mu, by przeciwstawił się Ammanitom, ale by natychmiast przybył mu ze swym zastępem na odsiecz, gdyby ujrzał, że Syryjczycy silnie napierają i zaczynają brać górę; on
125 zaś, Joab, uczyni to samo, jeśliby Abizaj nie mógł podołać Ammanitom. Następnie zachęcił brata, by walczył dzielnie, z zapałem godnym mężów lękających się niesławy;
126 i wysłał go na bój przeciw Ammanitom, sam zaś rzucił się na Syryjczyków. Chociaż na samym początku bitwy Syryjczycy stawiali krzepki opór, Joab wielu z nich zabił, a wszystkich innych zmusił do ucieczki. Gdy ujrzeli to Ammanici, którzy zresztą bali się również Abizaja i jego zastępu, nie czekali dłużej, jeno poszli za przykładem swych sprzymierzeńców i uciekli do miasta. Odniósłszy takie zwycięstwo nad wrogami, Joab triumfalnie wrócił do Jerozolimy przed oblicze króla.
127 3. Ta porażka nie skłoniła jednak Ammanitów, by siedzieli spokojnie, przekonawszy się o wyższości swoich przeciwników. Odwrotnie, wysłali poselstwo do Chalamasa[79],

---

[73] Według opowiadania biblijnego Dawid na wiadomość o znieważeniu posłów kazał im pozostać w Jerychu do czasu, aż odrosną im brody (2 Sm 10,5; 1 Krn 19,5).

[74] 1000 talentów srebra (1 Krn 19,6), tj. ponad 40 000 kg. Zob. wyżej, 3,145, przyp. 58.

[75] Najemnikami byli Aramejczycy z państewek Bet-Rechobot, Soby (2 Sm 10,6) oraz z Aram-Naharaim (1 Krn 19,6), czyli Mezopotamii. Imiona „Syros" i „Suba" powstały przez przyjęcie (przez Józefa lub jego źródło) nazwy etnicznej jako imienia własnego.

[76] Maaka (u Józefa Micha), kraina rozciągająca się u stóp łańcucha górskiego Hermon, na wschód od Jordanu.

[77] Chodzi o „szczep z Tob" (2 Sm 10,6), zamieszkały prawdopodobnie w sąsiedztwie państw aramejskich (w okolicy Ramot-Gilead), a nie o imię własne króla czy wodza. Wspomniani królowie mieli według autora biblijnego (*tamże*) 13 tysięcy wojowników (1000 od króla Maaki i 12 000 ze szczepu Tob).

[78] O położeniu tego miasta (nazywanego też w niektórych rękopisach Aramata i gdzie indziej Rabata) zob. wyżej, 4,98, przyp. 43.

[79] Zdaniem Thackeraya znowu mamy tu do czynienia z pomieszaniem nazwy geograficznej z imieniem osobowym. Natomiast w 2 Sm 10,16 wymieniona jest miejscowość Chelam identyfiko-

króla Syryjczyków za Eufratem, i za zapłatę pozyskali go sobie na sprzymierzeńca; miał on armię liczącą osiemdziesiąt tysięcy pieszych i dziesięć tysięcy jeźdźców, którą dowodził Sebekos[80]. Gdy król Hebrajczyków dowiedział się, że Ammanici znowu zgromadzili 128
ogromne wojsko przeciw niemu, tym razem nie chciał prowadzić wojny za pośrednictwem swoich wodzów, jeno przeprawił się przez rzekę Jordan ze wszystkimi swymi siłami, a natknąwszy się na wrogów, stoczył z nimi zwycięską bitwę, zabijając około czterdziestu tysięcy pieszych i siedmiu tysięcy jeźdźców,[81] zranił także Sebekosa, wodza Chalamasowego, który potem umarł od tej rany. Skoro owa bitwa w taki sposób się rozstrzygnęła, 129
Mezopotamczycy poddali się Dawidowi i przysłali mu dary. A ponieważ nastała już zima, wrócił do Jerozolimy; ale zaraz z początkiem wiosny wyprawił swego naczelnego wodza, Joaba, na dalszą walkę przeciw Ammanitom. Joab przemierzał niszczącym pochodem cały ich kraj, aż zagnał ich do Arabaty i począł oblegać tę stolicę Ammanitów.

VII 1. Przydarzyła się raz Dawidowi przewina straszliwa, chociaż z natury był 130
człowiekiem prawym i pobożnym, niezłomnie przestrzegającym prawa przodków. Pew- 2 Sm 11,2
nego wieczoru, z dachu swego pałacu, gdzie o tej porze zwykł się przechadzać, ujrzał kobietę myjącą się w swym domu zimną wodą. Bardzo była piękna i nad wszystkimi niewiastami górowała urodą, a zwała się Beetsabe. Urzekła Dawida piękność tej kobiety i, nie mogąc poskromić swej żądzy, posłał po nią i wziął ją do łoża. A gdy stała się brzemienna i posłała 131
królowi wiadomość o tym, prosząc go, by umyślił jakiś sposób zatajenia jej grzechu — bo według praw przodków zasłużyła cudzołóstwem na śmierć — wtedy król zawezwał do siebie jej męża, Uriasza, który był giermkiem Joaba i właśnie brał udział w oblężeniu Arabaty. Skoro zjawił się przed królem, wypytywał go Dawid o stan wojska i losy walki. Gdy zaś Uriasz odpowiedział, że wszystko darzy się im pomyślnie, król dał mu cząstki swej 132
wieczerzy, polecając, by poszedł do domu i spoczął sobie przy żonie. Uriasz jednak postąpił inaczej: położył się spać w pobliżu króla, wśród innych giermków. Dowie- 133
dziawszy się o tym, zapytał go król, dlaczego nie poszedł do swego domu i żony po tak długiej nieobecności; tak przecież czynią, rzekł Dawid, wszyscy ludzie, gdy wracają z obcych stron do domu. Uriasz odpowiedział, że nie ma prawa rozkoszować się odpoczynkiem przy swej żonie, podczas gdy jego towarzysze walki i sam wódz śpią na ziemi w obozie, wśród wrogiego kraju. Po tych słowach król rozkazał mu pozostać jeszcze 134
na ten dzień, oświadczając, że nazajutrz odeśle go do wodza. Zaproszony przez Dawida na wieczerzę, Uriasz pił tak wiele, że zamącił mu się umysł, bo król rozmyślnie raz po raz wznosił jego zdrowie. Mimo to jednak zasnął on znowu u drzwi królewskich, zgoła nie zapragnąwszy towarzystwa żony. Król, bardzo z tego niezadowolony, wysłał do Joaba na 135
piśmie rozkaz ukarania Uriasza, przedstawiając go jako winowajcę; aby zaś nie ujawniło 2 Sm 11,14
się, że on pragnął owej kary, określił sposób, w jaki należy jej dokonać: polecił, by 136
postawiono Uriasza naprzeciw najbardziej zażartego zastępu nieprzyjaciół, gdzie — jeśli wśród walki zostanie opuszczony przez towarzyszy — w największym znajdzie się niebezpieczeństwie; jednocześnie bowiem nakazał Dawid, by towarzysze Uriasza cofnęli się, skoro tylko zacznie się walka. Napisawszy to, Dawid opieczętował list pierścieniem i wręczył Uriaszowi, by zaniósł do Joaba. Skoro Joab otrzymał list króla i poznał jego 137
wolę, postawił Uriasza w takim miejscu, gdzie — jak sam tego doświadczył — nieprzyjaciele najsilniej napierali, i przydał mu do boku kilku najtęższych wojowników. Powiedział także, iż sam przyjdzie do niego na pomoc z całą armią, jeśli zdołają rozwalić jakąś część muru i wedrzeć się do miata. Prosił Uriasza, by ochoczo i bez niechęci podjął 138

wana przez jednych krytyków z Beroją (dziś Aleppo) w północnej Syrii, przez innych z Alemą, leżącą 12 km na południowy zachód od Seich Miskin.

[80] W Biblii nazywa się on Szobak (2 Sm 10,16) lub Szofak (1 Krn 19,18) i jest dowódcą wojsk Hadadezera.

[81] 700 zaprzęgowych koni i 40 000 jeźdźców według 2 Sm 10,18, lecz liczby w tekście Józefa są zgodne z podanymi przez autora Kronik (zob. 1 Krn 19,18).

się tego trudnego zadania jako mężny wojownik, którego dzielność wysoko jest ceniona przez króla i przez wszystkich rodaków. A gdy Uriasz z zapałem zabrał się do czynu, Joab w sekrecie pouczył wojowników mających mu towarzyszyć, by go natychmiast opuścili,
139 skoro dostrzegą atak nieprzyjaciół. Gdy Hebrajczycy rozpoczęli szturm do miasta, Ammanici zlękli się, by wrogowie nie wdarli się niespodzianie na szczyt murów w owym punkcie, gdzie właśnie stał Uriasz; umieścili tedy najdzielniejszych swych ludzi na przodzie szyków i, nagle rozwarłszy bramę, we wściekłym pędzie rzucili się na nieprzyjaciół.
140 Ujrzawszy ich, wszyscy wojownicy otaczający Uriasza cofnęli się, jako polecił im Joab. Uriasz natomiast, który wstydził się uciec i opuścić swoje stanowisko, stawił czoło wrogom. Walcząc z ich naporem, niemało ich położył trupem, ale w końcu, otoczony ze wszystkich stron jak w pułapce, poległ, a wraz z nim padło jeszcze kilku spośród jego towarzyszy.[82]
141 2. Po tym zdarzeniu Joab wyprawił posłańców do króla, pouczywszy ich, co mają
2 Sm 11,18 mówić: że wszelkimi sposobami dążył Joab do szybkiego zawładnięcia miastem, ale podczas szturmowania murów stracił wielu ludzi i zmuszony był do odwrotu. A jeśliby spostrzegli, że króla rozgniewała ta wiadomość, mieli zaraz potem powiedzieć o śmierci
142 Uriasza. Wysłuchawszy sprawozdania posłańców, król bardzo był nierad; zganił ich za to, że próbowali wdzierać się na mury zamiast dobierać się do miasta za pomocą podkopów i machin oblężniczych; powinni byli przypomnieć sobie los Abimelecha, syna Gedeonowego[83], który podczas szturmu do miasta Teby ugodzony został głazem zrzuconym przez jakąś staruszkę i przy całym swoim wielkim męstwie haniebnie życie zakończył wskutek
143 niefortunnej metody szturmowania grodu.[84] Ten przykład winien był ich ostrzec przed zbliżaniem się do muru nieprzyjaciół; należy bowiem chować w pamięci wszystkie dawne czyny wojenne przedsięwzięte w podobnie niebezpiecznym położeniu, zarówno
144 pomyślne, jak i niepomyślne, aby tamte naśladować, a tych unikać. Kiedy jednak zagniewanemu królowi posłaniec oznajmił potem śmierć Uriasza, Dawid przestał się gniewać i rozkazał mu, by wrócił i powiedział Joabowi, że owo niefortunne zdarzenie to rzecz ludzka i że z samej natury wojny wynika taka kolej rzeczy, iż raz jednej stronie lepiej
145 się wiedzie, innym razem drugiej; byle tylko na przyszłość roztropnie kierowali oblężeniem i już nigdy nie zaznali podobnej porażki. Winni oblegać miasto osłonięci szańcami, za pomocą machin, a gdy zmuszą do poddania się, mają zburzyć je do szczętu i wymordować wszystkich jego mieszkańców. Posłaniec tedy podążył do Joaba z rozka-
146 zami króla. Żona Uriasza, Beetsabe, gdy się dowiedziała o śmierci męża, przez wiele dni obchodziła po nim żałobę. Kiedy zaś zaniechała smutku i łez po Uriaszu, król natychmiast pojął ją za małżonkę i syn mu się z niej urodził.
147 3. Bóg nie patrzył wszakże łaskawie na to małżeństwo; rozgniewany na Dawida, ukazał
2 Sm 12,1 się prorokowi Natanowi we śnie, ganiąc króla. Wtedy Natan, człek obyty i roztropny, pomyślał sobie, że rozsierdzeni królowie bardziej powodują się gniewem niż sprawiedliwością i, postanowiwszy zamilczeć o groźbach Bożych, zwrócił się doń z łagodnymi słowy
148 i w taki mniej więcej sposób prosił go o wypowiedzenie swego poglądu na następującą sprawę: „Żyli sobie — rzekł — w tym mieście dwaj mężowie, z których jeden, bogaty, posiadał wiele stad zwierząt jucznych, owiec i bydła, a drugi — biedak — miał tylko jedno
149 jagnię. Wychował je razem ze swymi dziećmi, dzieląc się z nim pokarmem i tak czułą otaczając je troską, jaką zazwyczaj okazuje się córce. Gdy pewnego razu do bogacza zawitał gość, gospodarz nie uznał za stosowne, by zabić któreś ze swoich zwierząt na ucztę dla przyjaciela, jeno posłał swych ludzi, by zabrali ubogiemu jagnię, i, przyrządziwszy je,
150 uraczył nim gościa". Bardzo zasmucił się król tą opowieścią i oświadczył Natanowi, iż człowiek, który poważył się na taki czyn, jest łotrem i winien poczwórnie zapłacić za

[82] Opowiadanie o śmierci Uriasza jest swobodną parafrazą opartą na krótkim zdaniu biblijnym: „zginął też Uriasz" (por. 2 Sm 11,17).
[83] Inne imię Gedeona — Jerubbaal (Sdz 6,32).
[84] Por. wyżej, 5,251 ns.

owcę, a nawet ponieść karę śmierci. Wtedy rzekł nagle Natan, że to on, Dawid, jest owym 2 Sm 12,7
człowiekiem zasługującym na taką właśnie karę, gdyż sam uznał siebie winnym wielkiej
zbrodni. Następnie bez żadnych osłonek przedstawił mu gniew Boży i jego przyczynę: 151
chociaż uczynił go Bóg królem wszystkich zastępów hebrajskich i panem wielu potężnych
narodów okolicznych, a jeszcze przedtem ocalił go przed orężem Saula i dał mu poślubić
kobiety godziwym i prawym małżeństwem, jednak on wzgardził Bogiem i odmówił Mu
czci należnej, skoro poślubił żonę innego człowieka, a jego samego zatracił, wydając na
łup wrogom; za to odpowie przed Bogiem i żony jego zostaną zgwałcone przez jednego 152
z jego synów[85], a również przeciw niemu samemu ów syn uknuje spisek; w taki to sposób
za winę spełnioną tajemnie ukarany zostanie przed oczyma wszystkich. Ten zaś syn,
którego urodzi mu owa kobieta, umrze niebawem po urodzeniu. Gdy wstrząśnięty i przy- 153
gnębiony tymi słowami król wyznał swą winę wśród łez żalu (był on bowiem, jak wszyscy
przyznawali, pobożnym człowiekiem i w całym swoim życiu nie popełnił żadnej
nieprawości oprócz tej jednej związanej z żoną Uriasza), wtedy Bóg ulitował się i pojednał
z nim. Obiecał, że zachowa mu życie i królestwo, mówiąc, iż nie gniewa się już na Dawida,
skoro żałuje on za swe czyny. Oznajmiwszy królowi te proroctwa, Natan wrócił do swego
domu.

4. A na dziecko, które żona Uriasza urodziła Dawidowi, Bóg zesłał srogą chorobę. 154
Król tak się nią strapił, że przez siedem dni, wbrew usilnym namowom służebników, nie 2 Sm 12,15
brał do ust jadła. Odział się w czarną szatę, rzucił się na wór rozpostarty na ziemi i leżał
tak, błagając Boga o ocalenie dziecka, którego matkę tak żarliwie miłował.[86] Gdy 155
siódmego dnia dziecko umarło, słudzy nie śmieli powiadomić o tym króla; bali się
bowiem, że po takiej wieści jeszcze uparciej będzie głodował i umartwiał się, zrozpaczony
śmiercią syna, skoro już nawet podczas jego choroby takie sobie zadawał cierpienia
przytłoczony smutkiem. Król jednak spostrzegł ich zmieszanie, gdyż zachowywali się 156
w sposób znamienny dla ludzi, którzy pragną coś zataić. Domyślając się, że dziecko nie
żyje, przyzwał do siebie jednego ze służebników, a dowiedziawszy się odeń prawdy,
powstał, umył się, przywdział białą szatę i poszedł do namiotu Bożego. A gdy jeszcze 157
polecił, by przygotowano dlań posiłek, tym dziwnym zachowaniem ogromnie zdumiał
krewnych i służbę; bo oto po śmierci dziecka od razu zabrał się do tego, od czego
wzbraniał się podczas jego choroby. Poprosiwszy więc najpierw o możność postawienia
pytania, zapytali go, dlaczego tak postąpił. Wtedy król nazwał ich prostakami i wyjaśnił, 158
że póki dziecko jeszcze żyło, miał nadzieję jego ocalenia i przeto czynił wszystko, co
przystoi, aby takim postępowaniem wyjednać łaskawość Boga; skoro jednak umarło, na
cóż przyda się teraz żal daremny? Usłyszawszy te słowa, chwalili mądrość i przenikliwość
króla. A obcując ze swą żoną Beetsabą, Dawid uczynił ją brzemienną; gdy zaś urodziła 2 Sm 12,24
syna, nazwał go — według polecenia proroka Natana — Salomonem[87].

5. Tymczasem Joab srodze uciskał oblężonych Ammanitów; ponieważ odciął ich od 159
wody i wszelkich dostaw, męczyli się straszliwie pozbawieni napoju i jadła. Zależni byli 2 Sm 12,26;
bowiem od jednej małej studni, której wodą musieli bardzo troskliwie gospodarować, aby 1 Krn 20,1
zdrój nie wyczerpał się wskutek zbyt częstego korzystania z niego. Napisał tedy Joab do 160
króla, przedstawiając mu sytuację i zapraszając go, by przybył na czas zdobywania
miasta;[88] aby jemu przypadła chwila zwycięstwa. Otrzymawszy ten list Joaba, król
pochwalił jego wierność i oddanie i, zabierając ze sobą zastępy, które były przy nim,
podążył na zdobycie Rabaty; wziął ją szturmem i oddał swoim wojownikom na

[85] Tj. Absaloma (por. niżej, par. 213; 2 Sm 16,21 ns.).

[86] Autor biblijny nie wspomina o tym, jakoby Dawid przywdział czarną szatę i rzucił się na leżący na ziemi wór (por. 2 Sm 12,16). W czarnej szacie stawali oskarżeni przed sędzią (por. niżej, 14,172; *BJ* 1,506).

[87] Według 2 Sm 12,25 nazwany był on także Jedidiaszem, to jest „Umiłowanym przez Pana".

[88] Relacja o oblężeniu Rabby (u Józefa Rabaty) zawiera wiele szczegółów pozabiblijnych (por. *tamże*, 27). O tym mieście zob. wyżej, 4,98, przyp. 43.

161 splądrowanie. Sam zabrał dla siebie koronę króla Ammanitów, złotą, o wadze jednego talenta, ozdobioną na środku drogocennym kamieniem, sardoniksem; potem Dawid nosił ją zawsze na głowie. Także wiele innych wspaniałych i cennych łupów znalazł w mieście; a mieszkańców poddał torturom i wymordował. Tak samo obszedł się i z innymi miastami ammanickimi, które zdobył szturmem.

162 VIII 1. Kiedy zaś wrócił do Jerozolimy, spadło na jego dom nieszczęście wynikłe
2 Sm 13,1 z następującej przyczyny. Miał córkę, jeszcze dziewicę, tak niezwykle piękną, że zaćmiewała najurodziwsze niewiasty; zwała się Tamara, a miała wspólną matkę z
163 Absalomem. Rozmiłował się w niej najstarszy z synów Dawida, Amnon, a nie mogąc ziścić swych pragnień z powodu jej dziewictwa i dlatego, że pilnie jej strzeżono, rozchorował się ciężko: ból przetrawiał jego ciało, marniał więc Amnon i stawał się coraz
164 bledszy. Zauważył te jego cierpienia niejaki Jonates[89], krewny i przyjaciel, człowiek odznaczający się niezwykłą przenikliwością i sprytem. Każdego ranka obserwował on u Amnona nienaturalny stan ciała; poszedł więc wreszcie do niego i zapytał o przyczynę tej
165 choroby, co do której — rzekł — sam się domyśla, iż pochodzi ona z żądzy miłosnej. Gdy Amnon wyznał swą namiętność, mówiąc, że rozmiłował się w dziewczynie będącej jego siostrą ze strony ojca, Jonates podsunął mu zmyślny sposób na osiągnięcie celu jego pragnień. Poradził mu, by udał rzeczywistą chorobę; a gdy przyjdzie do niego ojciec, niechże go Amnon poprosi, by przysłał siostrę do usługiwania przy chorym. Skoro to
166 osiągnie, polepszy się jego stan i rychło opuści go choroba. Rzucił się tedy Amnon na łoże i według rady Jonatesa udawał, że jest chory. Gdy zaś odwiedził go ojciec, niespokojny o jego zdrowie, prosił Amnon Dawida, by przysłał do niego siostrę; król natychmiast kazał ją przyprowadzić, a gdy się zjawiła, polecił jej, by własnoręcznie przyrządziła
167 Amnonowi trochę smażonych placków; większą będzie miał na nie ochotę — rzekł Dawid — jeśli z jej rąk będą pochodzić. Podczas gdy brat się w nią wpatrywał, Tamara
2 Sm 13,8 rozczyniła ciasto i zagniotła z niego placuszki, które potem usmażyła i przyniosła Amnonowi. On jednak nie skosztował ich od razu, jeno polecił służebnikom, by odprawili wszystkich ludzi sprzed jego domu, gdyż pragnie odpocząć, uwolniony od wrzawy
168 i zamieszania. Gdy zaś słudzy spełnili jego rozkaz, poprosił siostrę, by podała mu owo pożywienie w wewnętrznej komnacie; a gdy dziewczyna tak uczyniła, pochwycił ją i starał się nakłonić, by obcowała z nim cieleśnie. Krzyknęła dziewczyna i rzekła takie słowa: „O, nie przymuszaj mnie do tego, bracie mój, ani sam nie bądź tak bezbożny, by łamać prawo i straszną na siebie ściągnąć hańbę. Wyzbądź się tej nieprawej i zbrodniczej żądzy,
169 która domowi naszemu przynieść może tylko srom i niesławę". Poradziła mu potem, by pomówił o tej sprawie z ojcem, który przecież zgodzi się na ich małżeństwo.[90] Tak mówiła, aby w tym momencie uchronić się od gwałtowności jego pożądania. Amnon jednak wcale jej nie usłuchał; rozpłomieniony miłością i kłuty ościeniem żądzy, zniewolił siostrę.
170 Ale skoro tylko nasycił się nią, ogarnął go wstręt i, obrzuciwszy Tamarę obelgami, kazał jej podnieść się i odejść. Dziewczyna skarżyć się poczęła, że teraz jeszcze bardziej ją krzywdzi, skoro — zadawszy jej gwałt — nie pozwala nawet na to, by została u niego aż do nocy, jeno każe jej odejść natychmiast, w biały dzień, aby natknęła się na świadków swej
171 hańby. Wtedy Amnon polecił służebnikowi, by ją wygnał. Udręczona tą krzywdą i gwałtem, Tamara rozdarła na sobie suknię (w dawnych czasach dziewice nosiły suknie z długimi rękawami, w dole sięgające aż do kostek, aby ukryć swe ciało przed oczyma ludzi), głowę posypała popiołem i poszła tak przez środek miasta, płacząc w głos i biadając
172 nad doznanym gwałtem. Spotkał ją brat Absalom i zapytał, jakie to nieszczęście jest przyczyną jej stanu. Gdy powiedziała mu o swej krzywdzie, starał się ją uspokoić

---

[89] Biblijny Jonadab, syn brata Dawida, Szammy (Szimei); zob. 1 Sm 16,9; 17,13; 2 Sm 13,3.

[90] Tamara (bibl. Tamar) była córką Dawida i Maaki, a Amnon pierworodnym synem Dawida i Izraelitki Achinoam. Małżeństwo między przyrodnim rodzeństwem było zakazane (Kpł 18,9; 20,17; Pwt 27,22).

i przekonać, by nie uważała tego za swą hańbę, jeśli zniewolił ją brat. Usłuchała Tamara, przestała płakać i rozgłaszać zadany jej gwałt i przez długi potem czas żyła samotna w domu brata swego Absaloma.

2. Gdy dowiedział się o tym zdarzeniu ojciec jej, Dawid, strapił się nim bardzo, ale 173
ponieważ gorąco miłował Amnona, który był najstarszym jego synem, nie mógł zdobyć 2 Sm 13,21
się na to, by sprawić mu przykrość. Absalom jednak zażarcie go nienawidził i skrycie czyhał na sposobną chwilę, by pomścić się na nim za ten występek. Gdy upłynęły dwa lata 174
od nieszczęścia jego siostry i Absalom właśnie wybierał się do Belsefonu[91] (jest to miasto leżące w dziedzictwie Efraimowym) na strzyżenie swych owiec, zaprosił do siebie ojca i braci na ucztę. Dawid jednak wymówił się tym, że nie chce być dla niego ciężarem; 175
wtedy prosił go Absalom, by wysłał przynajmniej jego braci. A do swoich ludzi posłał taki rozkaz: skoro ujrzą, że Amnon upił się i oszołomił, na znak dany przez Absaloma mają go zabić, nie lękając się nikogo.

3. Gdy spełnili ten rozkaz, wielka trwoga padła na innych braci; zląkłszy się o swe 176
własne bezpieczeństwo, skoczyli na konie i umknęli do ojca. Ktoś jednak dotarł tam przed 2 Sm 13,29
nimi i oznajmił królowi, że wszyscy oni zostali zamordowani przez Absaloma. Wobec 177
wieści o utraceniu w jednym dniu tylu synów, i to ręką brata zabitych (ból Dawida pogłębiła myśl o tym, kogo przedstawiono jako ich mordercę), złamany rozpaczą nawet nie zapragnął dowiedzieć się o przyczynę tego zdarzenia ani żadnego w ogóle nie postawił pytania (chociaż ogrom obwieszczonego nieszczęścia był aż niewiarogodny przez swą potworność)[92], jeno rozdarł na sobie szaty, rzucił się na ziemię i leżał bolejąc nad wszystkimi swymi synami, zarówno tymi, których śmierć mu oznajmiono, jak i nad ich zabójcą. Wtedy Jonates, syn jego brata Samy[93], starał się go podźwignąć z tej nadmiernej 178
rozpaczy, tłumacząc mu, by nie wierzył w śmierć wszystkich swych synów, gdyż — twierdził Jonates — nie ma żadnych podstaw do takiego przypuszczenia; co się tyczy natomiast Amnona, należy zbadać sprawę, gdyż możliwe jest, że z powodu krzywdy Tamary Absalom poważył się zamordować go. Wtem tętent koni i zmieszane głosy 179
nadjeżdżających ludzi oderwały ich od tej rozmowy; rozejrzeli się.[94] Toż to byli synowie królewscy, którzy uciekli z owej uczty! Stanęli przed ojcem zalani łzami, a i król otrząsnął się z boleści; wszelkie jednak jego nadzieje przewyższał ten widok synów, których śmierć oznajmiono mu przed chwilą. Wszyscy więc łzy leli i wzdychali: oni z żalu po bracie, on 180
strapiony morderstwem dokonanym na jego synu. Absalom zaś umknął do Gessury[95], do swego dziadka[96] ze strony matki, który władał nad ową krainą; i przebywał u niego przez całe trzy lata.

4. Wreszcie Dawid zapragnął posłać po swego syna Absaloma, nie po to, by ukarać go, 181
gdy wróci, ale po to, by znowu żył u ojca; czas bowiem uśmierzył zagniewanie króla. Do 2 Sm 13,39
spełnienia tego zamiaru przynaglił go Joab, dowódca wojska. Nasłał on do króla pewną 182
niewiastę, podeszłą już w latach, by stanęła przed nim w stroju żałobnym z opowieścią, 2 Sm 14,1
jako to jej synowie poróżnili się ze sobą na polu, wszczęli zwadę i — ponieważ nie znalazł się w pobliżu nikt, kto by ich powstrzymał — jeden z nich uderzył drugiego i zabił; ona zaś 183
błagała swych krewnych — którzy poczęli tropić zabójcę, aby go uśmiercić — by z litości dla niej darowali życie jej synowi i nie pozbawiali jej tej jedynej już teraz nadziei na znośny byt w starości. Zapewniłby jej to król — rzekła — gdyby sam zechciał nie pozwolić krewnym na zabicie jej syna; tylko bowiem trwoga przed królem może złamać ich upór.

[91] Miejscowość Belsefon (w Biblii Baal Chasor) leżała na terytorium Efraima, około 6,5 km na północny wschód od Betelu. Nazwa Belsefon u Józefa prawdopodobnie powstała wskutek błędnego odczytania jej paleograficznego zapisu (Schalit).

[92] Ta wtrącona uwaga jest, naturalnie, dodatkiem pozabiblijnym.

[93] Zob. wyżej, par. 164, przyp. 89.

[94] Szczegółów zawartych w tym zdaniu nie ma w tekście biblijnym.

[95] Królestwo aramejskie Gesura (bibl. Gessur) obejmowało tereny rozciągające się na północny wschód od Jeziora Galilejskiego i górnego biegu Jordanu.

[96] Tolomajosa (bibl. Talmaja); zob. wyżej, par. 21 i 2 Sm 13,37.

184 A gdy Dawid przyznał słuszność jej błaganiu, kobieta przemówiła doń znowu w te słowa:
„Dzięki ci składam szczerze, iżeś szlachetnie użalił się nad starością i niemal samotnością
moją. Ale po to, bym mogła prawdziwie ufać w twoją dla mnie dobroć, pojednajże się
185 najpierw z własnym synem, przestań się nań gniewać. Jakże bowiem mogłabym uwierzyć,
że istotnie przyznałeś mi tę łaskę, jeśli wciąż jeszcze nienawidzisz własnego syna z podobnej
przyczyny? A zważ przy tym, jakim nierozumem jest chęć uśmiercenia drugiego syna
186 dlatego, że jeden syn wbrew twej woli został zabity".[97] Wtedy król pojął, że cała ta sprawa
jest podstępem umyślonym przez Joaba troszczącego się o Absaloma. Kiedy zaś,
wypytawszy staruszkę, upewnił się, że tak jest istotnie, przyzwał do siebie Joaba, by mu
oznajmić, że osiągnął on swój cel; i polecił mu przyprowadzić Absaloma, mówiąc, że już
187 przestał się nań gniewać i wyzbył się owej przeciw niemu srogości. Uradowany tymi
słowami Joab kornie pokłonił się królowi i od razu pognał do Gessury, a wziąwszy
stamtąd Absaloma przybył z nim do Jerozolimy.
188 5. Gdy Dawid dowiedział się o przybyciu syna, zawczasu posłał doń rozkaz, by odszedł
2 Sm 14,24 do swego własnego domu, król bowiem nie jest jeszcze usposobiony do tego, by widzieć go
od razu po jego powrocie. Absalom, stosując się do woli ojca, unikał spotkania z nim i żył
189 pod opieką swojej własnej służby. Ani smutek jednak, ani brak wygód należnych synowi
królewskiemu nie zaszkodziły jego piękności; nadal wyróżniał się wśród wszystkich
niezwykłą urodą i wzrostem, zaćmiewając nawet tych, którzy żyli wśród wielkiego
przepychu. A tak gęste miał włosy, iż niemal co tydzień mógł ściąć ich tyle, że wa-
190 żyły dwieście syklów, czyli pięć min.[98] Mieszkał tak w Jerozolimie przez dwa lata
i został ojcem trzech synów i prześlicznej córki[99], którą potem poślubił syn Salomona,
2 Sm 14,29 191 Roboam, i miał z niej syna imieniem Abiasz. Wreszcie przez posłańca zwrócił się
Absalom do Joaba, by ostatecznie ułagodził gniew jego ojca i wyjednał dlań pozwolenie
na odwiedzenie Dawida i rozmowę z nim. Ponieważ jednak Joab zupełnie nie odpowie-
dział na tę prośbę, Absalom wysłał kilku swoich ludzi, by zażegli ogień na polu
graniczącym z posiadłością Joaba. Gdy ten dowiedział się, co uczynili słudzy Absaloma,
192 przyszedł do niego ze skargą, pytając o przyczynę takiego postępku. Na to rzekł Absalom:
„Do takiego musiałem uciec się sposobu, byś wreszcie zjawił się u mnie; zlekceważyłeś
bowiem moje żądanie, gdym prosił o pojednanie ojca ze mną. Skoro teraz przyszedłeś,
domagam się, byś ułagodził mego rodzica, bo moja obecność tu ciąży mi bardziej niż
193 wygnanie, skoro ojciec ciągle jeszcze jest na mnie zagniewany". Zgodził się na to Joab i,
ulitowawszy się nad przykrym położeniem Absaloma, wstawił się za nim u króla:
porozmawiał z Dawidem o jego synu i tak życzliwie go usposobił, że król natychmiast
przyzwał do siebie Absaloma. Wtedy Absalom rzucił się na ziemię i błagał o darowanie mu
win, a Dawid podniósł go i obiecał zapomnieć o tym, co się zdarzyło.

194 IX 1. Po takim ułożeniu stosunków z ojcem Absalom w bardzo krótkim czasie sprawił
2 Sm 15,1 195 sobie wiele koni i rydwanów i miał przy sobie zastęp pięćdziesięciu zbrojnych. Odtąd
każdego dnia o świcie zjawiał się przed pałacem królewskim i rozmawiał przypochlebnie
z ludźmi, którzy przyszli na sąd i przegrali sprawę; mówił, iż nie powiodło im się
w sądzie — może wbrew sprawiedliwości — zapewne dlatego, że jego ojciec nie ma
dobrych doradców. I pozyskał sobie Absalom życzliwość wszystkich, powiadając, że
196 gdyby on dzierżył tę władzę, każdemu wymierzyłby pełną sprawiedliwość. Takimi to pod-
szeptami zjednywał sobie lud, a gdy uznał, że może już liczyć na wierność motłochu —

[97] Ta druga wypowiedź kobiety znacznie odbiega od relacji biblijnej (por. 2 Sm 14,12 ns.).

[98] Sykl w czasach Józefa stanowił około 1/50 miny, a więc 200 syklów nie równało się 5, lecz 4 minom. Albo Józef jest nie dość ścisły w metrologii podobnie jak w chronologii, albo też ma na myśli minę o mniejszej wartości, równą około 40 syklom.

[99] Córka ta nazywała się według 2 Sm 4,27 Tamar (wymieniona niżej, w par. 244, jako Tamara), lecz nie ma tam mowy o jej małżeństwie z Roboamem, którego żona nazywała się Maaka (1 Krl 15,2; 2 Krn 11,20). Aby ominąć tę trudność, Józef po prostu nie wymienia jej imienia. Niżej, 8,249, natomiast czyni żonę Roboama, Maakę, córką Tamar, córki Absaloma.

dopełniły się wtedy cztery lata od owego czasu, w którym pojednał się z nim ojciec — udał się do króla, prosząc, by mu zezwolił pójść do Gibronu, aby mógł złożyć tam ofiarę Bogu, którą ślubował był podczas wygnania. Gdy Dawid dał pozwolenie, wyruszył Absalom w drogę, a zewsząd zbiegła się ku niemu ciżba ludu, bo zawczasu posłał wezwania do wielu.
2. Był z nim również doradca Dawida, Achitofel Gelmonejczyk[100], oraz dwustu ludzi 197
z samej Jerozolimy, którzy zupełnie nie orientowali się w całej tej sprawie; myśleli po prostu, że wysłano ich na uroczystość ofiarną. I wszyscy, wieńcząc skutkiem przemyślne
jego zabiegi, okrzyknęli go królem. Gdy doniesiono Dawidowi o tych przedziwnych 198
poczynaniach jego syna, zaniepokoił się król i zarazem zadziwił bezbożnością jego i zuchwalstwem, bo Absalom nie tylko zapomniał o wdzięczności za przebaczenie mu win, ale splamił się znacznie gorszą jeszcze nieprawością, dybiąc na godność królewską, która — po pierwsze — nie została mu przyznana przez Boga, i którą — po drugie —
mógł zdobyć tylko przez usunięcie swego rodzica.[101] Przeto Dawid postanowił uciec 199
do ziem za Jordanem. Zwoławszy wszystkich najbliższych przyjaciół, pomówił z nimi o szaleństwie swego syna i całą sprawę powierzył sądowi Boga. Następnie, zostawiając pałac pod opieką dziesięciu swych nałożnic, wyruszył z Jerozolimy, wraz z mnogą rzeszą ludzi, którzy chcieli mu towarzyszyć, i z sześcioma setkami zbrojnych, którzy niegdyś
uczestniczyli w jego pierwszej ucieczce, jeszcze za życia Saula. Natomiast obu arcy- 200
kapłanów, Abiatara i Sadoka, którzy także zamierzali odejść z nim, oraz wszystkich 2 Sm 15,24
lewitów nakłonił do pozostania w mieście wraz z arką, tłumacząc im, że Bóg i tak go ocali,
nawet jeśli powędruje on bez arki. Polecił im również, by skrycie powiadamiali go 201
o każdym wydarzeniu. A we wszystkich tych zabiegach wiernymi jego pomocnikami byli dwaj mężowie: Achimas, syn Sadoka, i Jonates, syn Abiatara. Także Etis[102] Gittejczyk poszedł z nim na wędrówkę, przezwyciężywszy opór Dawida, który namawiał go do
pozostania; tym sposobem jeszcze wyraźniej okazał Etis swą wierność. Gdy zaś wstępował 202
Dawid na Górę Oliwną, boso, wśród łkania wszystkich jego towarzyszy, przyniesiono wieść, że Achitofel jest u Absaloma i należy do jego stronnictwa. Usłyszawszy o tym, pogrążył się Dawid w jeszcze głębszym strapieniu i zawołał ku Bogu, błagając Go, by poróżnił Absaloma z Achitofelem. Obawiał się bowiem król, że Achitofel, będąc mężem zmyślnym i przenikliwym w tropieniu korzyści, swymi buntowniczymi radami wywrze
wpływ na czyny Absaloma.[103] A gdy doszedł na szczyt góry, spoglądał Dawid na 203
miasto w dole i, lejąc łzy obfite, jakby już pozbawiony był godności królewskiej, modlił się do Boga. Tam napotkał go mąż będący jego wypróbowanym przyjacielem, imieniem
Chusis. Gdy Dawid ujrzał go w rozdartej szacie, z głową posypaną popiołem, biadającego 204
nad odmianą losu, starał się go podnieść na duchu i uciszyć jego smutek; a potem prosił 2 Sm 15,32
go, by wrócił do Absaloma udając jego zwolennika i by śledził jego tajemne zamysły, przeciwstawiając się jednocześnie radom Achitofela; pozostając przy Absalomie będzie królowi bardziej pomocny, niż gdyby poszedł z Dawidem na wygnanie. Usłuchawszy tej prośby, Chusis opuścił Dawida i podążył do Jerozolimy, dokąd niebawem przybył także Absalom.
3. Niewiele dalej uszedł Dawid, gdy nagle stanął przed nim Siba, sługa Memfibostosa; 205
jemu to król powierzył niegdyś pieczę nad dobytkiem, który podarował synowi Jonatesa, 2 Sm 16,1
syna Saulowego[104]. Wiódł on parę osłów objuczonych zapasami i zaprosił Dawida,
by wziął sobie z nich tyle, ile potrzeba jemu i jego ludziom. A zapytany, gdzie zostawił 206
Memfibostosa, odpowiedział, że przebywa on w Jerozolimie, spodziewając się, iż wśród ogólnego zamieszania zostanie obrany królem z powodu dobrodziejstw, które Saul

[100] Miasto Gelmon (bibl. Gilo) leżało prawdopodobnie w pobliżu Hebronu.
[101] Tekst biblijny nie zawiera powyższych refleksji Dawida (por. 2 Sm 15,13 ns.).
[102] Niżej (w par. 233) nazywa się on Etajos (w Biblii Ittaj).
[103] To i poprzednie zdanie są rozszerzeniem krótkiej modlitwy Dawida: „O! Panie! Racz udaremnić rady Achitofela" (2 Sm 15,31).
[104] Zob. par. 114 ns.

wyświadczył był ludowi. Oburzony takimi planami, Dawid podarował Sibie całe mienie,
które niegdyś przyznał był Memfibostosowi; uznał bowiem (tak oświadczył), że Siba
daleko większe ma prawo do posiadania tego dobytku. I uradował się wielce Siba.
207 4. Gdy Dawid dotarł do miejsca zwanego Choranos[105], wyszedł tam naprzeciw niego
2 Sm 16,5 pewien krewny Saula, imieniem Samuis[106], syn Gery, i rzucał weń kamieniami,
lżąc go. A kiedy przyjaciele stanęli wokół króla, by go osłaniać, Samuis nadal go
przeklinał, jeszcze obelżywiej, nazywając Dawida krwawym zbrodniarzem i sprawcą
208 wielu łotrostw. Wzywał go także, by odszedł z krainy jako wygnaniec obarczony klątwą;
i składał dzięki Bogu za to, że odebrał On Dawidowi królestwo i ukarał go rękoma jego
własnego syna za zbrodnie, jakich Dawid dopuścił się niegdyś przeciwko swemu panu[107].
Zawrzeli wtedy gniewem wszyscy towarzysze króla, zwłaszcza Abizaj, który chciał po
209 prostu zabić Samuisa; ale Dawid pohamował jego gniew, mówiąc: „Dosyć już mamy
nieszczęść, nie wywołujmy więc jeszcze nowych. Ani nie wstydzę się bowiem, ani nie
martwię ujadaniem tego psa[108]; poddaję się Bogu, za którego sprawą tak rozwścieczył
się on przeciw nam. A zresztą nie ma w tym nic dziwnego, że tak odnosi się on do mnie,
skoro własny syn odmówił mi wszelkiej czci. Może jednak ulituje się Bóg nad nami i z Jego
210 woli odzierżymy przewagę nad nieprzyjaciółmi". I poszedł dalej swoją drogą, zgoła nie
bacząc na Samuisa, który ciągle biegł z drugiej strony góry, lżąc go do woli. A doszedłszy
do Jordanu, pozwolił Dawid znużonym ludziom odpocząć.
5. Gdy Absalom i jego doradca Achitofel przybyli z całym ludem do Jerozolimy, stanął
2 Sm 16,15 tam przed nimi przyjaciel[109] Dawida, i pokłoniwszy się kornie Absalomowi, życzył mu,
by królestwo pozostało w jego rękach, zawsze, po wszystkie czasy. Wtedy Absalom
zapytał, dlaczego on, jeden z najlepszych przyjaciół ojca, który wydawał się nieugięcie
wierny swemu panu, nie jest teraz z nim, jeno porzucił go, przechodząc na stronę kogoś
212 innego. Na to dał on zręczną i przemyślną odpowiedź, mówiąc, iż jego obowiązkiem jest
iść za Bogiem i całym ludem. „Skoro Bóg i lud są z tobą, o panie, przystoi, abym i ja do
ciebie się przyłączył; od Boga bowiem otrzymałeś władzę królewską. Jeśli zaufasz
w moją przyjaźń, będę ci służył tak samo wiernie i życzliwie, jako służyłem — wiesz o tym
dobrze — twojemu ojcu. A nie ma zresztą powodu do niezadowolenia z obecnej sytuacji;
godność królewska bowiem nie przeszła do innego domu, jeno pozostaje w tym samym,
213 skoro przejął ją syn królewski." Tymi słowy przekonał Absaloma, który początkowo
odniósł się doń podejrzliwie. Następnie przyzwał Absalom Achitofela, by naradzić się
z nim, co należy czynić. Ten zachęcał go do nawiedzenia nałożnic ojca; przez taki czyn
bowiem — mówił Achitofel — lud upewni się całkowicie, że nie może już być pojednania
między Absalomem a Dawidem, i z wielkim zapałem wesprze go w walce przeciw ojcu.
„Póki tego nie uczynisz, nie poważą się na okazanie Dawidowi jawnej wrogości, gdyż
214 ciągle jeszcze przypuszczają, że jednak pojednacie się ze sobą." Idąc za tą radą,
Absalom polecił swoim służebnikom, by ustawili dla niego namiot na dachu pałacu;
i przed oczyma całego ludu wszedł do namiotu, a tam obcował cieleśnie z nałożnicami
ojca. Stało się to zgodnie z proroctwem, jakie wypowiedział był Natan, gdy oznajmiał
Dawidowi, że kiedyś własny syn powstanie przeciw niemu.[110]
215 6. Skoro Absalom tak postąpił według zachęty Achitofela, zażądał odeń następnej rady,
2 Sm 17,1 tym razem w sprawie wojny przeciw ojcu. Wtedy Achitofel poprosił go o dziesięć

[105] Choranos jest zniekształconą nazwą biblijnej miejscowości Bachurim (2 Sm 3,16; 16,5) wskutek błędu kopisty (Schalit). Niżej (par. 225) nazywa się Bokchores. Leżała ona koło Jerozolimy, prawdopodobnie na miejscu dzisiejszego Ras at-Tmim, na drodze, która w starożytności prowadziła z Góry Oliwnej do Jerycha.

[106] Niżej (par. 388) ma on imię Sumuis (bibl. Szimei).

[107] Tj. Saulowi.

[108] Według autora biblijnego to Abiszaj (u Józefa Abiasz), a nie Dawid nazwał Szimei „zdechłym psem" (2 Sm 16,9).

[109] Był nim Chuszaj (*tamże* 16).

[110] Por. wyżej, par. 152. W tym miejscu (por. *tamże* 22) Biblia nie wspomina o proroctwie Natana.

tysięcy[111] doborowych ludzi, obiecując, że zabije jego ojca, a towarzyszących mu ludzi przywiedzie żywych do Absaloma, wtedy zaś panowanie jego będzie zapewnione.
Absalomowi spodobała się ta myśl, ale przywołał jeszcze Chusisa, pierwszego z przyjaciół 216
Dawidowych (tak nazywał go sam Dawid), i przedstawiwszy mu propozycję Achitofela, zapytał go, co on o tym sądzi. Chusis zrozumiał, że w razie przyjęcia rady Achitofela Dawidowi grozić będzie pojmanie i śmierć, więc spróbował udaremnić ją przez przeciwną
propozycję. „Wiesz dobrze, królu — rzekł — jak mężny jest twój ojciec i jego ludzie i że 217
stoczył on wiele wojen, zawsze biorąc górę nad wrogami. Teraz najpewniej przebywa
w obozie, gdyż, jako znakomity wódz, potrafi przewidywać podstępy napastników; pod 218
wieczór[112] natomiast opuści swych ludzi i ukryje się w jakiejś rozpadlinie albo zaczai się za jakąś skałą. Gdy nasze wojsko ruszy do natarcia, jego wojownicy początkowo się cofną, ale w chwilę potem pokrzepią się myślą, że król jest w pobliżu, i stawią nam czoło; a gdy tak trwać będzie walka, nagle wynurzy się twój ojciec i umocni ich serca przeciwko
niebezpieczeństwom, twoich zaś ludzi porazi trwogą. Rozważ tedy dobrze moją radę 219
i, widząc, że jest lepsza, odrzuć Achitofelową. Roześlij mianowicie gońców po całej krainie Hebrajczyków, by wezwali ich do walki przeciw twemu ojcu, a potem wyprowadź swoją
armię i sam kieruj wojną, nie powierzając dowództwa nikomu innemu. Możesz bowiem 220
spodziewać się łatwego nad ojcem zwycięstwa, jeśli zaskoczysz go na otwartym polu, otoczonego jeno garstką ludzi, sam mając wiele dziesiątków tysięcy wojowników, pragnących wykazać się wobec ciebie żarliwą służbą. Jeśli natomiast ojciec twój zamknie się za warownymi murami, zdobędziemy ten gród za pomocą machin i podkopów."[113]
Tą mową zatriumfował Chusis nad Achitofelem, gdyż Absalom uznał jego radę za lepszą. 221
Ale w istocie to Bóg sprawił, że Absalomowi bardziej przypadła do serca rada Chusisa niż propozycja Achitofela.

7. Zaraz potem Chusis pospieszył do arcykapłanów, Sadoka i Abiatara, i opowiedział 222
im dokładnie, jaką radę dał Achitofel, a jaką on, i że postanowiono działać według jego 2 Sm 17,15
rady. Polecił im, by posłali Dawidowi wiadomość z przebiegu narady i wezwali go do jak najszybszego przeprawienia się przez Jordan; gdyby bowiem jego syn odmienił zamiary i wyruszył w pogoń za nim, mógłby go dopaść, zanimby Dawid znalazł się w miejscu
bezpiecznym. Arcykapłani rozmyślnie trzymali swych synów w kryjówce[114] poza 223
miastem, aby byli gotowi zanieść Dawidowi wieść o dziejących się wypadkach. Posłali więc do nich wierną służebnicę, przykazując, by jak najśpieszniej powiadomili Dawida
o planach Absaloma. Skoro tylko synowie otrzymali od ojców posłanie, natychmiast 224
wyruszyli w drogę, bez chwili wahania, jako posłuszni i wierni pomocnicy. Uważając, że
pośpiech jest najważniejszym obowiązkiem tej ich służby, co sił gnali do Dawida. Gdy zaś 225
oddalili się o dwa stadia od miasta, dostrzegli ich jacyś jeźdźcy, którzy wnet oskarżyli ich
przed Absalomem. Ten od razu wyprawił za nimi pogoń. Ale synowie arcykapłanów 2 Sm 17,18
zrozumieli niebezpieczeństwo i natychmiast zboczyli z drogi, kierując się ku pewnej wiosce niezbyt odległej od Jerozolimy — zwała się ta wieś: Bokchores[115] — i poprosili jakąś
kobietę, by ich bezpiecznie ukryła. Niewiasta spuściła młodzieńców do studni i 226
rozpostarła nad nimi płachtę wełnianą, a gdy przybyli ludzie wysłani w pogoń za nimi i zapytali, czy ich widziała, wtedy ona wcale się tego nie zaparła: tak, widziała ich, wstąpili do niej po napój i poszli dalej. Szybka pogoń — rzekła — mogłaby ich dopaść. Więc ścigali
ich jeszcze daleko, ale nie zdołali dogonić i wrócili z niczym. Skoro owa kobieta ujrzała, że 227

---

[111] Według autora biblijnego 12 000 (2 Sm 17,1).

[112] Wyrażenie „pod wieczór" świadczy o niezrozumieniu tekstu biblijnego: „... spadniemy na niego jak rosa, która spada na ziemię" (*tamże* 12).

[113] Wzmianka o „machinach i podkopach" jest anachronizmem, który Józef często popełnia, rozszerzając opis bitew biblijnych. Cała mowa Chuszaja (u Józefa Chusisa) jest bardzo swobodną parafrazą biblijnej (zob. *tamże*, 8—13).

[114] U źródła Rogel (*tamże*, 17), u zbiegu dolin Hinnon i Cedron, dziś Bir Ajjud, za południowymi murami miasta.

[115] Por. wyżej, par. 207, przyp. 105.

już odjechali i że młodzieńcom nie grozi pojmanie, wyciągnęła ich ze studni, nagląc do drogi, którą mieli odbyć. Puścili się w nią bardzo żwawo, a przybywszy do Dawida, przedstawili mu ze wszystkimi szczegółami zamysły Absaloma. Wtedy Dawid polecił swoim ludziom przeprawić się przez Jordan; chociaż była już noc, nie pozwolił im na żadną zwłokę.

228 8. Tymczasem Achitofel, gdy odrzucono jego radę, dosiadł swego wierzchowca
2 Sm 17,23 i podążył do Gelmonu, miasta rodzinnego.[116] Tam zwołał wszystkich swoich bliskich i opowiedział im, jaką radę dał Absalomowi, dodał też, że ponieważ Absalom jej nie usłuchał, niechybnie zginie, i to niebawem, obalony przez Dawida, który odzyska władzę
229 królewską. „Lepiej więc będzie dla mnie — rzekł — jeśli odejdę z życia drogą wolnej i wielkodusznej śmierci, niżbym miał czekać, aż Dawid mnie ukarze za współdziałanie z Absalomem przeciw niemu."[117] Po tej przemowie odszedł w głąb swego domu i tam się powiesił. Na taką to śmierć Achitofel sam siebie zasądził, a krewni odcięli go z powroza
230 i zatroszczyli się o jego pogrzeb. Dawid zaś, który — jak rzekliśmy — przeprawił się przez
2 Sm 17,24.27 Jordan, przybył do Obozowisk[118], bardzo pięknego i potężnie obwarowanego grodu. Tam przyjęli go z wielką serdecznością najznakomitsi mężowie tej krainy, tak przez wzgląd na obecną niedolę tułaczą Dawida, jak i z szacunku dla jego dawnej wielkości. Byli to: Berzelajos[119] Galadeńczyk, Seifar, władca krainy Ammanitydy, oraz Macheiros,
231 czołowy mąż krainy Galadytydy. Szczodrze dostarczyli Dawidowi i jego ludziom wszystkich rzeczy potrzebnych; dali im przykrycia na łoża, obfitość chleba i wina, a także mnóstwo ubitych zwierząt i wszystko zgoła, czym ludzie znużeni mogą się pokrzepić i odżywić.

232 X 1. Taka więc była ich sytuacja. Absalom zaś, zgromadziwszy mnogą armię He-
2 Sm 17,24 brajczyków, powiódł ich przeciw ojcu. Przebywszy Jordan, zatrzymał się nie opodal Obozowisk w krainie Galadytydy. Wodzem wszystkich swych sił mianował był — na miejsce Joaba — Amasę; był to krewny Joaba, jako że pochodził od ojca Jetraosa i od
233 matki Abigai, a ona i Saruja, matka Joaba, były obie siostrami Dawida. Gdy Dawid,
2 Sm 18,1 przeliczywszy swych ludzi, stwierdził, że jest ich cztery tysiące[120], postanowił nie czekać, aż Absalom na niego napadnie. Postawił nad swymi wojownikami tysiączników i setników i podzielił całą armię na trzy części. Jeden zastęp powierzył Joabowi, drugi jego bratu Abizajowi, a trzeci Etajosowi[121], który był jego druhem i przyjacielem, chociaż
234 pochodził z miasta Gitty. Sam również chciał iść wespół z nimi na bój, ale nie pozwolili na to przyjaciele, powstrzymując go bardzo rozumnym argumentem: powiedzieli mu, że gdyby teraz razem z nim ponieśli klęskę, od razu przepadłyby wszelkie ich nadzieje; jeśliby natomiast tylko jedna część ich sił została pobita, a reszta umknęła ku Dawidowi, wesprze on ich świeżą siłą, a nieprzyjaciele zapewne pomyślą sobie, że ma on jeszcze jakiś
235 inny zastęp w zapasie.[122] Usłuchał Dawid tej rady i postanowił zostać w Obozowiskach, a przyjaciół swych i wodzów wysłał na bój, wzywając ich, by okazali zapał, wierność i wdzięczność, jeśli kiedykolwiek obszedł się on z nimi łaskawie. Upraszał ich także, aby — odniósłszy zwycięstwo — oszczędzili jego syna Absaloma; zagroził nawet, że sam na siebie się targnie, jeśliby Absalom poniósł śmierć. Potem jeszcze życzył im zwycięstwa — i wyprawił wojsko na bitwę.

---

[116] Zob. wyżej, par. 197, przyp. 100.

[117] Nie ma tej przemowy w Biblii, która w tym miejscu (2 Sm 17,23) zawiera tylko krótką wzmiankę o zarządzeniach Achitofela dotyczących jego domu.

[118] O tym mieście zob. wyżej, par. 10, przyp. 5.

[119] Bibl. Barzillaj, zwany niżej (par. 272 ns.) Beerzelosem.

[120] Biblia nic nie mówi o liczbie wojska (por. 2 Sm 18,1). Widocznie Józef założył, że każdy z trzech wodzów (*tamże* 2) miał ponad 1000 ludzi.

[121] Wyżej (par. 201) nazywał się on Etis.

[122] Jest to błędna interpretacja tekstu biblijnego, gdzie wojownicy oświadczają, że choćby zginęła ich połowa, to przecież Dawid sam znaczy dla nich tyle co 10 000 (2 Sm 18,3).

2. Joab sprawił szyki na wprost wrogów na rozległej równinie, od tyłu ograniczonej lasem, 236
Absalom zaś powiódł swe hufce przeciw niemu. Zakłębiła się walka, w której obie 2 Sm 18,6
strony dokazywały wielkich czynów siły i męstwa: jedni, gardząc niebezpieczeństwem,
z całej swej mocy starali się o to, by Dawid odzyskał królestwo, drudzy zaś również nie
uchylali się od żadnego trudu czy cierpienia, byle tylko Absalom nie utracił tej władzy i nie
został przez ojca ukarany za swe zuchwałe przedsięwzięcie. Zresztą, jako że było ich 237
więcej, za żadną cenę nie chcieli dopuścić do tego, by ich pokonali wojownicy i wodzowie
Joaba, tak nieliczni, gdyż okryłoby ich to straszliwą hańbą. Natomiast wojownicy
Dawida pragnęli wsławić się zwycięstwem nad tyloma dziesiątkami tysięcy przeciwników.
Z tych wszystkich przyczyn walka była wielce zażarta. W końcu ludzie Dawida odzierżyli 2 Sm 18,9
zwycięstwo dzięki temu, że górowali krzepkością ramienia i doświadczeniem wojennym.
Rozproszonych przeciwników ścigali po dąbrowach i wąwozach i niektórych brali 238
żywcem, ale wielu od razu zabijali, tak że więcej padło w ucieczce niżeli w walce; około
dwudziestu tysięcy mężów w owym dniu poległo.[123] Wreszcie ludzie Dawida rzucili się
hurmem na Absaloma, którego łatwo było dostrzec dzięki jego urodzie i wzrostowi.[124] 239
Aby nie wpaść w ręce wrogów, dosiadł swej mulicy królewskiej i umknął. Gdy tak jechał
wielkim pędem, rozchybotany ruch zwierzęcia uniósł go nad siodło; wtedy włosy
Absaloma zaplątały się w wielkich, szeroko rozpostartych gałęziach rosochatego drzewa
i w taki przedziwny sposób młodzieniec zawisł nad ziemią. Natomiast rozpędzone zwierzę
pomknęło dalej, jakby wciąż jeszcze niosło swego pana na grzbiecie; Absalom zaś kołysał
się w powietrzu, zaczepiony o gałęzie. Dostrzegł to jeden z wojowników Dawida. Gdy 240
powiadomił o tym Joaba, wódz rzekł, że dałby mu pięćdziesiąt syklów[125] za wymierzenie
Absalomowi śmiertelnego ciosu; ale wojownik odpowiedział: „Nawet gdybyś chciał ofiarować mi tysiąc syklów, nie postąpiłbym tak wobec syna mojego pana, zwłaszcza że
wszyscy słyszeliśmy, że król prosił o oszczędzenie młodzieńcowi życia". Wtedy Joab 241
rozkazał mu, by wskazał miejsce, w którym ujrzał wiszącego Absaloma; i sam zabił 2 Sm 18,14
młodzieńca strzałą z łuku wymierzoną w serce. Giermkowie Joaba stanęli wokół drzewa
i ściągnęli trupa.[126] Miotnęli go w głęboką i przestrzenną rozpadlinę, a potem rzucali 242
kamienie, aż napełnili ją i usypali nad nią kamienny stos o kształcie i rozmiarach
grobowca. Tymczasem Joab dał znak do odwrotu; powstrzymując swoich wojowników
od pościgu za wojskiem nieprzyjacielskim, nie dopuścił do rzezi rodaków.
3. Absalom postawił był w Dolinie Królewskiej, w odległości dwóch stadiów od 243
Jerozolimy, słup marmurowy[127], który nazwał „Ręką Absaloma", powiadając, że nawet 2 Sm 18,18
gdyby wytracone zostały jego dzieci, imię jego przetrwa dzięki temu słupowi. A miał on
synów trzech i jedną córkę, imieniem Tamara, jak już wspomnieliśmy.[128]» Z jej małżeństwa 2 Sm 14,27
z synem Salomona, Roboamem, narodził się syn Abiasz, który objął potem władzę 244
królewską po ojcu. O tym jednak opowiemy później, w stosowniejszym miejscu naszej
historii.[129] Zginął więc Absalom i lud rozszedł się do domów.
4. Wtedy Achimas, syn arcykapłana Sadoka, przyszedł do Joaba i prosił go o 245
pozwolenie, by mógł zanieść Dawidowi wieść o zwycięstwie, radosną wieść o tym, że Bóg 2 Sm 18,19
udzielił królowi troskliwej pomocy. Na to rzekł Joab, że nie przystoi, by Achimas, który 246
zawsze był zwiastunem pomyślnych zdarzeń, poszedł teraz powiadomić króla o śmierci

[123] Opis bitwy, jak zwykle, znacznie rozszerzony (por. 2 Sm 18,6—8).

[124] W Biblii (*tamże*, 9) jest tylko krótkie stwierdzenie: „Absalom natknął się na sługi Dawida". Relacja Józefa zgodna jest z Lucjanową, co świadczy o tym, że obaj autorzy czerpali z utrwalonej tradycji historycznej i retorycznej (zob. Feldman, *dz. cyt.*, s. 843).

[125] Biblia hebrajska: „dziesięć [sztuk] srebra i jeden pas" (*tamże*, 11). Tekst Józefa jest zgodny z lekcją Lucjana i niektórymi rękopisami LXX.

[126] Według autora biblijnego żyjącego Absaloma dobiło 10 giermków Joaba (*tamże*, 15).

[127] Stelę w dolinie Cedron nazwaną jego imieniem („Ręka Absaloma" — *tamże*, 18).

[128] W par. 190 (zob. przyp. 99).

[129] Zob. niżej, 8,249 ns.

jego syna. Prosił go tedy, by został. Przywołał natomiast Chusisa[130] i jego obarczył
247 zadaniem doniesienia królowi o tym, co sam ujrzał. Kiedy jednak Achimas znowu się
dopraszał o powierzenie mu tego posłania, obiecując, iż powie tylko o zwycięstwie,
a przemilczy śmierć Absaloma, Joab wreszcie pozwolił mu udać się do Dawida.
Pomknąwszy krótszą drogą, którą tylko on jeden znał, Achimas dotarł na miejsce jeszcze
248 przed Chusisem. Dawid właśnie siedział w bramie, czekając na jakiegoś przybysza z pola
bitwy, który by przyniósł o niej wieści; nagle jeden ze strażników dojrzał nadbiegającego
Achimasa i, chociaż nie mógł jeszcze rozpoznać, kim on jest, powiedział Dawidowi, że
249 ktoś ku niemu biegnie. Dawid rzekł, że to zwiastun dobrych nowin, a gdy po chwili
strażnik powiadomił go, że z tyłu biegnie ktoś inny, Dawid powiedział, iż ten
także jest dobrym posłańcem. Wtedy strażnik wreszcie rozpoznał Achimasa, który
był już bardzo blisko, i oznajmił, że biegnący ku nim człowiek jest synem arcykapłana
Sadoka. Ogromnie uradował się tym Dawid i nazwał Achimasa dobrym zwiastunem,
niosącym z pola bitwy takie wieści, o jakie się modlili.
250 5. Jeszcze król nie domówił tych słów, gdy ukazał się Achimas i pokłonił się kornie
przed Dawidem, a zapytany przez niego o losy bitwy oznajmił mu radosną wieść o
całkowitym zwycięstwie. Kiedy jednak Dawid zapytał go, czy wie również coś o jego synu,
odpowiedział Achimas, że pomknął do króla zaraz po rozbiciu szyków nieprzyjacielskich
i chociaż słyszał wielką wrzawę pogoni za Absalomem, niczego więcej nie zdołał się
251 dowiedzieć, gdyż od razu wysłał go Joab, by zaniósł wieść o zwycięstwie. Ale oto przybiegł
2 Sm 18,28 i Chusis; pokłoniwszy się królowi, on także obwieścił zwycięstwo, a Dawid zapytał go
o los syna. „Niech wrogów twoich — rzekł Chusis — taki spotka los, jakiego doznał
252 Absalom." Te słowa od razu zgasiły zarówno w Dawidzie, jak i w jego wojownikach
wszelką radość z tego zwycięstwa, choć była tak ogromna. Król poszedł do najwyższej
2 Sm 18,33 części miasta[131] i tam opłakiwał swego syna, bijąc się w piersi, szarpiąc swe włosy
i wszelkie zgoła zadając sobie męki. „Dziecko moje! — wołał — Oby tak po mnie śmierć
przyszła, obym umarł razem z tobą." Z natury bowiem był człowiekiem czułym, a do
253 Absaloma szczególnie był przywiązany. Gdy zaś wracający wojownicy i Joab posłyszeli,
jak głęboko boleje król nad śmiercią syna, wstydzili się wejść do miasta triumfalnym
pochodem. Wkroczyli z pochylonymi głowami, z oczyma pełnymi łez, jakby wracali po
2 Sm 18,5(6) klęsce; a król ciągle opłakiwał syna, okrywszy głowę. Przyszedł do niego Joab i tymi słowy
254 starał się go uspokoić: „Panie mój — rzekł — nieświadomie zniesławiasz się takim
postępowaniem, gdyż sprawiasz wrażenie, jakbyś nienawidził tych, którzy cię miłują
i narażają życie dla twojego i twojej rodziny dobra, a kochał swoich najzażartszych
255 wrogów, tęskniąc za tymi, co słusznie śmierć ponieśli. Przecież gdyby Absalom odzierżył
zwycięstwo i umocnił władzę królewską w swych rękach, to żaden z nas nie ostałby się przy
życiu; wszyscy, poczynając od ciebie samego i twoich dzieci, zginęlibyśmy nędznie,
a wrogowie — zamiast płakać po nas — radowaliby się i wymierzali karę tym, którzy by
użalili się nad naszą dolą. A ty nie wstydzisz się taką rozpacz okazywać z powodu
człowieka, który tym bardziej godzien jest nienawiści przez to, że — będąc synem
256 twoim — tak bezbożnie postąpił. Przerwijże tę nie usprawiedliwioną żałość i wyjdź ukazać
się swoim wojownikom, podziękuj im za zwycięstwo i za to, że z takim zapałem walczyli.
Jeśli bowiem będziesz nadal zachowywał się tak, jak przed chwilą, to jeszcze dziś
podmówię lud, by zbuntował się przeciw tobie i oddał władzę królewską komu innemu,
257 a w ten sposób ból twój uczynię bardziej gorzkim, już nie urojonym".[132] Pod wpływem
tych słów Joaba król otrząsnął się ze strapienia i wrócił myślą do swych obecnych spraw.

[130] W tym miejscu w Biblii jest mowa o Kuszycie, czyli Etiopczyku, którego Józef (i LXX) miesza z Chusisem (bibl. Chuszajem), doradcą Dawida (por. 2 Sm 18,21).

[131] Dawid udał się do „górnego pomieszczenia bramy" (2 Sm 19,1). Wyraz „miasto" dostał się do tekstu prawdopodobnie wskutek pomieszania przez kopistę wyrazu πύλης (bramy) z πόλεως (miasta).

[132] I tu mowa jest, w porównaniu z biblijną, znacznie rozszerzona (por. 2 Sm 19,6—8).

Odmienił więc swój wygląd, ogarnął się na tyle, by móc ukazać się ludowi, i zasiadł przed bramą, o czym rychło dowiedział się cały lud i wszyscy zbiegli się, by go powitać. Taki to przebieg miały owe wydarzenia.

XI 1. Gdy ci Hebrajczycy, którzy walczyli po stronie Absaloma i umknęli z pola bitwy, 258
wrócili — każdy do swego domu, rozsyłali potem posłańców do poszczególnych miast, 2 Sm 19,9(10)
przypominając sobie nawzajem o dobrodziejstwach, jakich doznali od Dawida, i o tym, że
on zapewnił im wolność, ocalając ich z groźnych niebezpieczeństw wielu wojen; i czynili 259
sobie wyrzuty, że wydarli mu władzę i innemu ją przekazali i że teraz, gdy wybrany przez
nich wódz poległ, jednak nie zwrócili się jeszcze do Dawida z prośbą, by wyzbył się
gniewu, by wejrzał na nich znów łaskawie, by znowu objął królestwo i kierował sprawami
państwa tak jak przedtem. Takie wieści nieustannie przynoszono Dawidowi, ale pomimo 260
tego polecił on przez posłańców arcykapłanom Sadokowi i Abiatarowi, aby wytłumaczyli
naczelnikom plemienia Judy, jaki to wstyd jest dla nich, że inne plemiona wcześniej od
nich wybrały Dawida na króla; „a przecież — mieli dodać — wyście moi krewni, wspólną
krwią ze mną związani". Do wodza Amasy kazał Dawid przemówić podobnymi słowy 261
zapytując go, czemu to — będąc przecież synem siostry Dawida — nie nakłania ludu do
przywrócenia Dawidowi królestwa. A mieli mu obiecać nie tylko pojednanie z Dawidem
(które zresztą już się dokonało), lecz także naczelne dowództwo wojskowe nad całym
ludem, takie właśnie, jakie otrzymał był od Absaloma. Arcykapłani tedy powtórzyli 262
posłanie naczelnikom plemienia, a również Amasie przekazali słowa króla i zdołali go
skłonić, by zatroszczył się o swoje sprawy. Bardzo rychło namówił Amasa lud, by
wyprawili posłów do Dawida, mających zaprosić go z powrotem do należnego mu
królestwa. To samo uczynili — z namowy Amasy — wszyscy Izraelici.

2. Skoro przybyli do niego posłowie, Dawid wyruszył ku Jerozolimie. Spośród 263
wszystkich plemion pierwsze powitało króla nad rzeką Jordanem plemię judzkie; przybył 2 Sm 19,15(16)
tam również Samuis, syn Gery, z tysiącem mężów, których przywiódł z plemienia
Beniaminowego, oraz Siba, wyzwoleniec Saula, z synami, których było piętnastu,
i dwudziestoma służebnikami. Ci przybysze wraz z plemieniem judzkim sporządzili most 264
nad rzeką, aby król i jego ludzie mogli łatwiej przeprawić się na drugi brzeg. Gdy doszedł
król do rzeki, najpierw plemię judzkie zgotowało mu powitanie, a gdy wstąpił na most, 2 Sm 19,18(19)
Samuis padł przed nim na twarz i, objąwszy go za nogi, błagał, by Dawid przebaczył mu
doznaną odeń krzywdę, by nie był dlań srogi i by pierwszą jego myślą po objęciu
panowania nie była myśl o zemście; niechże weźmie pod uwagę to, że Samuis żałuje za swe
błędy i że śpieszył tu, by przywitać go wcześniej niż inni. Kiedy tak błagał i dopraszał 265
się litości, rzekł doń nagle Abizaj, brat Joaba: „Miałbyś uniknąć śmierci ty, coś złorzeczył
mężowi, któremu Bóg powierzył królowanie?" Ale Dawid obrócił się ku Abizajowi
i powiedział: „Kiedyż wreszcie uspokoicie się, synowie Sarui? Nie wzniecajcie nam
nowych zamieszek i buntów, skoro jedne ucichły. Nie wolno wam zapominać o tym, że 266
w dniu dzisiejszym rozpoczynam panowanie, a przeto przyrzekłem odpuścić kary
buntownikom i nie prześladować żadnego winowajcy. I ty zatem — zwrócił się do
Samuisa — nabierz otuchy i nie obawiaj się, że umrzesz". Wtedy Samuis pokłonił się
kornie i poszedł przed nim.

3. A wyszedł tam naprzeciw króla także Memfibostos, wnuk Saulowy, w brudnej 267
szacie, z długimi i nie uczesanymi włosami; po ucieczce bowiem Dawida tak był 2 Sm 19,24(25)
przygnębiony, że nie obcinał sobie włosów, ani nie czyścił odzienia, jeno skazał się na taką
niedolę z powodu upadku króla. A do tego wszystkiego jeszcze Siba, zarządca jego
majątku, kłamliwie oczernił go przed Dawidem. Kiedy teraz przywitał króla pokłonem do 268
ziemi, zapytał go Dawid, czemu nie poszedł razem z nim na wygnanie. Memfibostos
odpowiedział, że winę za to ponosi Siba, który otrzymał polecenie, by poczynił
przygotowania do wędrówki, ale zlekceważył sobie ten rozkaz, traktując swego pana
zgoła jak lichego niewolnika. „Gdybym miał zdrowe nogi — rzekł Memfibostos — i mógł 269
posłużyć się nimi w ucieczce, nie pozostałbym w tyle za tobą. Ale nie tylko tym sposobem

Siba niegodziwie powikłał moje posłuszeństwo wobec ciebie, panie; jeszcze, łotrowskim
obyczajem, oskarżył mnie przed tobą kłamliwie. Pewien jednak jestem, iż żadnego z tych
oszczerstw nie przyjęło twe serce, jako że jest sprawiedliwe, żądne zwycięstwa prawdy
270 i miłośnie oddane Bogu. Chociaż bowiem wielkie groziło ci niegdyś niebezpieczeństwo
z rąk mojego dziadka i z tego względu cała nasza rodzina zasłużyła na zagładę, ty jednak
okazałeś szlachetny umiar, właśnie wtedy puszczając w zapomnienie wszystkie te swoje
krzywdy, kiedy — pamiętając o nich — miałbyś możność wziąć pomstę. Uznałeś mnie za
swego przyjaciela i co dzień gościłeś mnie przy własnym stole, gdzie doznawałem czci ani
271 trochę nie mniejszej niż najdostojniejszy z twoich krewnych." Wysłuchawszy tych jego
słów, Dawid postanowił ani nie karać Memfibostosa, ani nie skazywać Siby za wytoczenie
fałszywego oskarżenia. Powiedział, że ponieważ nie przyszedł on do niego razem z Sibą,
ten ostatni otrzymał był w darze całe jego mienie. Obiecał jednak Memfibostosowi
przebaczenie i od razu rozkazał, by przywrócono mu połowę majątku. „Niechże Siba
wszystko posiada! — wykrzyknął Memfibostos. — Mnie wystarcza to, że odzyskałeś
swoje królestwo."
272 4. Zaprosił Dawid w gościnę do Jerozolimy Beerzelosa[133] Galadytę, potężnego
2 Sm 19,31(32) i szlachetnego męża, który dostarczył był mu wielu zapasów do Obozowisk, a potem
odprowadził go aż do Jordanu. Dawid mówił, że z całym należnym szacunkiem
zaopiekuje się jego starością; obiecał, że troszczyć się będzie o niego jak o własnego ojca.
273 Beerzelos jednak, tęskniąc za swym domem, wymówił się od tego zaproszenia, tłu-
macząc, iż w jego wieku (miał już lat osiemdziesiąt) nie sposób zażywać rozkoszy, lecz
raczej o zgonie i pogrzebie myśleć trzeba; przez wzgląd zatem na tę ostatnią sprawę
274 niechże mu Dawid pozwoli odejść, jeśli chce wypełnić pragnienia jego serca; wskutek
bowiem sędziwego wieku nie rozróżnia on już smaku pokarmów i napojów, a uszy
jego głuche są na dźwięki fletów i muzykę innych instrumentów, jakimi rozkoszują się
dworzanie królewscy.[134] Wysłuchawszy tej usilnej prośby, Dawid rzekł: „Odprawiam cię,
ale pozostaw mi swego syna Achimanosa, któremu pragnę udzielić wszelkich dóbr".
275 Zostawił więc Beerzelos syna i, pokłoniwszy się przed królem do ziemi i życząc mu
spełnienia wszelkich marzeń, wrócił do swego domu. Dawid zaś przybył do Galgali, mając
przy sobie połowę całego ludu oraz plemię Judy.
276 5. W Galgali zjawili się przed nim najznakomitsi mężowie wszystkich plemion[135] wraz
2 Sm 19,41(42) z wielką ciżbą ludu i czynili wymówki plemieniu Judy, że potajemnie poszło po króla;
powiadali oni, że wszyscy powinni byli powitać go razem, w jednym czasie. Ale naczelnicy
plemienia Judy prosili ich, by nie martwili się tym, że ich ubieżono: przecież mężowie
judzcy są krewnymi Dawida, więc nic dziwnego, że goręcej o niego się troszczą i z tego
powodu przyszli pierwsi; ale nie uzyskali przez to żadnych od niego darów, ci więc,
277 którzy przyszli później, nie mają powodu do niezadowolenia. Nie uspokoiły naczelników
innych plemion te słowa przywódców plemienia Judy; rzekli: „Zdumiewa nas to, bracia,
że tylko sobie przypisujecie pokrewieństwo z królem; bo przecież mąż, który od Boga
otrzymał władzę nad wszystkimi, winien być uznany za krewnego nas wszystkich.
A ponieważ cały lud obejmuje jedenaście części, wy zaś macie tylko część jedną, ważniejsi
jesteśmy od was. Niesprawiedliwie więc postąpiliście przychodząc do króla po kryjomu".
278 6. Gdy tak przemawiali do siebie nawzajem przywódcy, stanął nagle między nimi
2 Sm 20,1 pewien mąż niegodziwy, miłośnik niezgody (zwał się on Sabajos, a był synem Bochoriosa
z plemienia Beniaminowego), i zawołał wielkim głosem do zgromadzonego tłumu: „Nikt
z nas nie uczestniczy w dziale Dawida ani nie ma dziedzictwa wspólnego z synem Jessaja".
279 Po tych słowach zadął w róg, ogłaszając wojnę przeciw królowi. Wszyscy poszli za nim,
opuściwszy Dawida; tylko plemię judzkie pozostało przy królu i odprowadziło go do

[133] Wyżej zwał się Borzelajos (zob. par. 230).

[134] Tym razem Józef, wbrew swemu zwyczajowi, skraca przemówienie Barzillaja (por. *tamże*, 35 ns.).

[135] Albo według lekcji rękopisów MSPE Lat: „z całego kraju".

pałacu w Jerozolimie. Wtedy owe nałożnice, które nawiedził był jego syn Absalom, przeniósł Dawid do innego pomieszczenia, nakazując ich służebnikom, by dostarczali im wszystkiego, czego będą potrzebować; ale sam nigdy się już do nich nie zbliżył. Następnie 280
zamianował Amasę wodzem wojska, powierzając mu stanowisko, które dzierżył był Joab, 2 Sm 20,4
i polecił, by zgromadził jak najliczniejszą armię spośród plemienia Judy i po trzech dniach wrócił do króla, który wtedy przekaże mu wszystkie zastępy i wyśle go na wojnę przeciwko synowi Bochoriosa. Poszedł więc Amasa, ale długo bawił przy tym gromadzeniu wojska. 281
Skoro nie wrócił na trzeci dzień, król powiedział do Joaba, że nie jest dobrze zostawiać Sabajosowi zbyt wiele wolnego czasu, aby snadź nie zgotował sobie większej siły i nie sprawił swoim przeciwnikom więcej szkód i kłopotów, niż zdołał to uczynić Absalom. „Nie czekaj więc na nikogo, jeno weź wojsko, które tu jest, i tych sześciuset mężów, 282
i razem z bratem swoim Abizajem wyrusz w pogoń za wrogiem. A gdziekolwiek go dopadniesz, staraj się wciągnąć go do walki. Pośpiesz się, by nie zdążył zawładnąć warownymi grodami, czym przysporzyłby nam wiele trudu zraszającego ciało potem".

7. Joab postanowił ani chwili nie zwlekać; biorąc ze sobą brata i sześciuset mężów, 283
a reszcie wojska, które było w Jerozolimie, rozkazując podążyć za nimi na tę wyprawę, 2 Sm 20,7
wyruszył przeciw Sabajosowi. Gdy zaś dotarł do Gabaonu (jest to wieś odległa o czterdzieści stadiów[136] od Jerozolimy), natknął się tam na Amasę, który przywiódł mnogą armię; zbliżył się do niego Joab z mieczem przy boku, zbrojny w pancerz. Kiedy 284
Amasa wystąpił naprzód, by go powitać, Joab tak jakoś zręcznie się postarał, że miecz wypadł z pochwy, niby bez jego woli. Podniósł go z ziemi, a drugą ręką ujął Amasę (który był już przy nim) za brodę, jakby go chciał pocałować, i niespodzianym ciosem w brzuch zabił go na miejscu. Spełnił ten bezbożny, urągający wszelkiej zacności czyn, gdyż owemu dzielnemu młodzieńcowi, który był zresztą jego krewnym i nigdy nie wyrządził mu żadnej krzywdy, zazdrościł dowództwa nad wojskiem i tego, że król uczcił go nie mniej niż jego 285
samego. Z takiego też powodu zamordował on już kiedyś Abennera, ale wobec tamtego przestępstwa mógł jeszcze usprawiedliwiać się godziwym pozorem: pomstą za krzywdę brata Azaela. Natomiast wobec zabójstwa Amasy nie miał już żadnej tego rodzaju wymówki. A zabiwszy męża dzielącego z nim władzę nad wojskiem, ruszył w pogoń za 286
Sabajosem; zostawił przy zwłokach jednego człowieka, polecając mu, by wołał do wojska, że Amasa słusznie śmierć poniósł jako zasłużoną karę, i by rzucił wezwanie: „Jeśli sprzyjacie królowi, idźcie za jego wodzem, Joabem, i bratem Joaba, Abizajem!" Gdy tak 287
zwłoki leżały na drodze, cały lud zbiegał się ku nim i, zwyczajem tłumu, wszyscy cisnęli się jak najbliżej, by popatrzeć i użalić się nad nimi, aż wreszcie ów strażnik podniósł je i zaniósł do pewnego miejsca z dala od drogi, gdzie położył je i nakrył płaszczem. Dopiero wtedy cały lud podążył za Joabem. A gdy przebiegł Joab całą krainę izraelską w pogoni za 288
Sabajosem, ktoś powiadomił go, że Sabajos przebywa w grodzie warownym, zwanym 2 Sm 20,14
Abelochea.[137] Udał się więc tam i otoczył miasto wojskiem, a także ustawił wokół niego palisadę. Następnie rozkazał swym wojownikom, by podkopali się pod mury i obalili je. Wielce bowiem rozgniewał się na mieszkańców miasta za to, że zamknęli przed nim bramy.

8. Wtedy pewna kobieta mądra i przemyślna, widząc, że nad jej ojczystym miastem 289
zawisła ostateczna groza, weszła na mur i za pośrednictwem wojowników przywołała 2 Sm 20,16
Joaba. Gdy podszedł ku niej, najpierw rzekła, że Bóg ustanowił królów i wodzów po to, by wygnali ludzi wrogich Hebrajczykom i uwolnili lud od ich gróźb.[138] „A ty — mówiła dalej — pragniesz obalić i spustoszyć ojczyste miasto Hebrajczyków, które niczym nie zawiniło." Na to Joab, wzywając dla siebie niezmiennej łaskawości Bożej, odpowiedział, 290
że zgoła nie pragnie zabić choćby jednego spośród mieszkańców miasta ani — tym

[136] Tj. ok. 8 km, faktycznie ponad 15 km. O Gabaonie (Gibeonie) zob. wyżej, przyp. 5.

[137] Miejscowość ta (bibl. Abel-Bet-Maaka) leżała na północny wschód od jeziora el-Hule.

[138] Tekst masorecki jest w tym miejscu (2 Sm 20,18 ns.) skażony. Wersja Józefa zdaje się częściowo opierać na Targumie.

mniej — zniszczyć grodu tak ogromnego; jeśli tylko wydadzą w jego ręce Sabajosa, syna Bochoriosa, buntownika przeciw królowi, by poniósł karę — od razu zaniecha oblężenia
291 i odejdzie z wojskiem. Usłyszawszy te słowa Joaba, niewiasta poprosiła go, by chwilę zaczekał, bo niebawem zrzucona będzie pod jego nogi głowa jego wroga. Zeszła z muru i, stanąwszy przed mieszkańcami miasta, zawołała: „Czy chcecie, nędznicy, zginąć marnie, wraz z dziećmi swymi i żonami, z powodu jednego łotra, którego nikt nawet nie zna? Czy może pragniecie uznać go swym królem zamiast Dawida, który tyle dobra wam wyświadczył, i przeciwstawić wasze jedno miasto tak wielkiej, tak przemożnej po-
292 tędze?"[139] Przekonani takimi słowami, obcięli Sabajosowi głowę i zrzucili ją ku wojsku Joaba. Gdy to się stało, wódz królewski dał znak do odwrotu i zaniechał oblężenia. Wróciwszy do Jerozolimy, znowu wyznaczony został wodzem wojskowym całego ludu.
293 Banajasowi zaś powierzył król dowództwo nad swą strażą przyboczną i nad zastępem sześciuset, Adoramosowi — pieczę nad daninami, a Jozafatowi, synowi Achilosa, archiwum; Susę[140] mianował sekretarzem, a Sadoka i Abiatara kapłanami.

294 XII 1. Po tych wydarzeniach krainę ucisnął srogi głód i Dawid błagał Boga, by ulitował
2 Sm 21,1 się nad ludem i by objawił królowi przyczynę tej klęski i lek przeciw niej. Wtedy prorocy oznajmili, że Bóg domaga się pomsty za krzywdę Gabaonitów, których bezbożnie wymordował był król Saul, oszukując ich i łamiąc przysięgi złożone im niegdyś przez
295 wodza Jezusa i radę starszych[141]; jeśli więc Dawid udzieli Gabaonitom takiego zadośćuczynienia za wymordowanie ich rodaków, jakiego pragną, to Bóg — tak obiecał —
296 pojedna się z Hebrajczykami i uwolni lud od klęski. Gdy król dowiedział się od proroków, czego domaga się Bóg, posłał do Gabaonitów i zapytał, jakiego chcą zadośćuczynienia. Zażądali, by wydano im siedmiu[142] synów rodu Saulowego na kaźń; więc król wyszukał owych ludzi i wydał ich w ręce Gabaonitów, ale oszczędził Jebostosa[143], syna Jonatesa.
297 Gabaonici wzięli owych mężów i wymierzyli im taką karę, jakiej pragnęli.[144] A Bóg natychmiast począł zsyłać deszcze i przywracać ziemi płodność, wyzwalając ją z pęt suszy; i znowu rozkwitła kraina hebrajska.
298 W niedługi czas potem król wyruszył na wojnę przeciwko Filistynom; stoczył z nimi bitwę i zmusił ich do ucieczki. Ale podczas pogoni, gdy Dawid w pewnym momencie znalazł się odosobniony i był już utrudzony wielce, zauważył go jeden z wrogów, Akmon,
299 syn Arafa, będący potomkiem Olbrzymów.[145] Miał on włócznię, której drzewce — jak powiadają — ważyło trzysta sykłów, kolczugę na piersiach oraz miecz. Rzucił się ku Dawidowi, pragnąc zabić króla nieprzyjaciół, który omdlewał ze znużenia. Nagle jednak pojawił się Abizaj, brat Joaba; stanął okrakiem nad leżącym na ziemi królem i obronił go,
300 zabijając napastnika. Ale lud bardzo przygnębił się tym, że król omal nie został zabity, i przywódcy skłonili Dawida do przysięgi, że już nigdy nie wyjdzie z nimi na bój, aby snadź jego męstwo i zapał nie ściągnęły nań jakiegoś nieszczęścia, które by pozbawiło lud tych sukcesów, jakie dzięki niemu się dokonują: zarówno tych, które już im zgotował, jak i tych, które w przyszłości staną się ich udziałem, jeśli Dawid będzie żył długo.

---

[139] W tekście biblijnym nie ma słów kobiety zawartych w powyższych dwóch zdaniach (por. *tamże*, 21).

[140] Wyżej (par. 110) nazywał się Sisa (bibl. Serejasz), tu Susa (bibl. Szefa lub Szewa).

[141] Por. wyżej, 5,55 (Joz 9,15).

[142] Chodzi o dwu synów Saula i Rispy oraz 5 synów córki Saula Merab i Adriela (zob. 2 Sm 21,8).

[143] Forma imienia Jebostos jest użyta błędnie zamiast Memfibostos, o którym zob. wyżej, par. 113, przyp. 71.

[144] Józef opuszcza tutaj dłuższą wypowiedź o ich śmierci, żałobie Rispy i pogrzebie Saula i Jonatana (zob. 2 Sm 21,9—14).

[145] Imię Akmon (bibl. Iszbo-be-Nob) jest formą zniekształconą (Schalit). „Syn Arafa" (bibl. Rafy) znaczy, że pochodził od Refaitów, uważanych za olbrzymów (zob. 2 Sm 21,16 i wyżej, 1,174, przyp. 108).

2. Potem Filistyni zgromadzili się w mieście Gazara[146]; gdy dowiedział się o tym król, 2 Sm 21,18; 301
wysłał przeciw nim wojsko. W tej wyprawie wielkich czynów dokonał i wspaniałą zdobył 1 Krn 20,4
sławę Sabreches Hetejczyk, jeden z najmężniejszych wojowników Dawida: położył trupem wielu mężów[147], którzy pysznili się pochodzeniem od Olbrzymów i wysokie mieli mniemanie o swej odwadze, i tym czynem zapewnił Hebrajczykom zwycięstwo. Po owej 302
porażce Filistyni jeszcze raz wyruszyli na wojnę i Dawid znowu wysłał przeciw nim armię; tym razem najwięcej dokazał jego krewny, Efan, który — w pojedynku z najdzielniejszym spośród wszystkich Filistynów[148] zabił swego przeciwnika, a innych zmusił do ucieczki; wielu Filistynów poległo w tej walce. Ale po krótkiej przerwie znowu rozłożyli się oni 303
obozem obok miasta [Gitty][149] niezbyt odległego od granicy krainy hebrajskiej; a był wśród nich pewien mąż wysoki na sześć łokci, który u każdej nogi i ręki miał o jeden palec więcej od naturalnej liczby.[150] Spośród wojska wysłanego przeciw nim przez 304
Dawida Jonates, syn Sumy[151] stoczył z owym mężem pojedynczą walkę, i kładąc go trupem, stał się sprawcą zupełnego zwycięstwa, i zyskał chwałę najwyższej dzielności; ten Filistyn także się przechwalał, że wiedzie swój ród od Olbrzymów. Po owej bitwie jednak już nie wyprawiali się oni na wojnę przeciw Izraelitom.

3. Uwolniwszy się wreszcie od wojen i niebezpieczeństw i zażywając już odtąd nie 305
zakłóconego pokoju, Dawid skomponował pieśni i hymny na cześć Boga, posługując się 1 Krn 16,7;
rozmaitymi miarami: jedne ułożył w formie trymetru, inne w formie pentametru.[152] 25,1
Przysposobił także instrumenty muzyczne i pouczył lewitów, jak mają się nimi posługiwać sławiąc Boga w dniach tzw. Szabatu i podczas innych świąt. Instrumenty te były spo- 306
rządzone w taki mniej więcej sposób: kinyra miała dziesięć naprężonych strun, w które uderzano plektronem; nablę, mającą dwanaście strun, potrącało się palcami[153]; a cymbały były to wielkie, szerokie płaty spiżu. Skoro czytelnicy uzyskali już niejakie wyobrażenie o tych instrumentach, nie będziemy dłużej ich opisywać.

4. Wszyscy mężowie skupieni przy królu byli bardzo dzielni, ale trzydziestu ośmiu 307
spośród nich szczególnie się wsławiło wspaniałymi przewagami. Opiszę czyny tylko 2 Sm 23,8;
pięciu, których przykład będzie mógł dać jasne wyobrażenie o bohaterstwie również 1 Krn 11,10
wszystkich innych; byli oni bowiem dość potężni, by ujarzmić całe krainy i pokonywać wielkie narody. Pierwszym z nich był Isebos[154], syn Achemajosa, który w jednej bitwie 308
wiele razy rzucał się na szyki nieprzyjaciół i nie pierwej zaprzestał walki, aż obalił dziewięciuset mężów. Następnym był Eleazar, syn Dodejosa, który towarzyszył królowi

---

[146] Według 2 Sm 21,18 miejscowość ta nazywała się Gob, a według 1 Krn 20,4 — Gezer. O położeniu Gazary (bibl. Gezer) zob. wyżej, 5,83 przyp. 38.

[147] Sabreches Hetejczyk (bibl. Sibbekaj Chuszatyta) zabił tylko jednego z Refaitów (olbrzymów), Safa (2 Sm 21, 18).

[148] Był nim Goliat z Gat (2 Sm 21,19), ale tego zabił Dawid (1 Sm 17,23 ns.; wyżej 6,171 ns.). Dla uniknięcia tej trudności autor Kronik (1 Krn 20,5) podaje, że Elchanan zabił Lachmiego brata Goliata. Wobec tego Józef wolał po prostu opuścić imię Goliat. Niektórzy krytycy sądzą, że Elchanan i Dawid są imionami tej samej osoby (zob. Bright, *dz. cyt.*, s. 192).

[149] Tj. Gat. Nazwa miasta Gitta w tekście została uzupełniona według LXX.

[150] Według autora biblijnego miał on 24 palce (po 6 u każdej ręki i nogi, zob. 1 Krn 20,6). Podając jego wysokość Józef, być może, sugerował się wzrostem Goliata („sześć łokci i jedna piędź" — 1 Sm 17,4). W *Antiq.* 6,171 jednak przyjął wersję LXX („cztery łokcie i jedną piędź").

[151] Jonatan był synem Szimei, brata Dawida (2 Sm 21,21). Zob. wyżej, par. 164, przyp. 89.

[152] Józef stara się przybliżyć czytelnikowi greckiemu poezję hebrajską, polegającą na akcentowaniu wyrazów, przy pomocy terminów (trymetr, pentametr) właściwych dla wierszy greckich, zbudowanych na zasadzie iloczasowej.

[153] Instrument muzyczny kinyra (hebr. *kinnor*) ybł rodzajem cytry, która na monetach ma albo 3, albo 5 lub 6 strun. Józef prawdopodobnie sugerował się tu tekstem Ps 33(32),2 („śpiewajcie Mu przy harfie o 10 strunach"). Nabla (hebr. *nebel*) stanowiła prawdopodobnie rodzaj harfy o różnej liczbie strun.

[154] Iszbaal Chakmonita według 2 Sm 23,8, ale Jaszobeam, syn Chakmoniego, według 1 Krn 11,11.

309 w Erasamos[155]; pewnego razu, gdy Izraelici umknęli w popłochu przed ciżbą Filistynów, on jeden wytrwał na stanowisku i, uderzywszy na wrogów, tak wielu ich wymordował, że od ich krwi miecz przylepił się do prawicy; a skoro Izraelici ujrzeli, że rozbił on szyki Filistynów, wrócili do walki i rzucili się w pogoń za wrogami; tak dokonało się cudowne i rozgłośne zwycięstwo, gdy Eleazar ścielił trupy, a cały lud podążał za nim i obdzierał
310 zabitych. Trzeci bohater, to syn Elosa[156], Sabajas. Gdy w bitwie z Filistynami, którzy ustawili swe szyki w miejscu zwanym Siagon („Szczęka")[157], Hebrajczycy znowu przerazili się ich potęgi i uciekli, ów mąż sam jeden stawił im czoło, sam będąc wojskiem i szykiem bojowym; jednych obalił, a innych, którzy również nie mogli zdzierżyć jego
311 wściekłemu natarciu, pognał przed sobą i ścigał zażarcie. Takich to krzepkich czynów wojennych dokazali owi trzej. A pewnego razu, gdy król przebywał w Jerozolimie[158] i nadciągnęła przeciw niemu armia filistyńska, poszedł Dawid do twierdzy (jak już
312 opowiadaliśmy)[159], aby zadać Bogu pytanie w sprawie tej wojny. Obóz nieprzyjaciół rozłożony był wtedy w dolinie ciągnącej się aż do miasta Betlejem, odległego o dwadzieścia stadiów[160] od Jerozolimy; i rzekł Dawid do swych towarzyszy: „Dobra jest woda w moim mieście rodzinnym", i chwalił zwłaszcza wodę pewnej cysterny znajdującej się przy bramie; dodał, że gdyby tak ktoś przyniósł mu stamtąd napoju, bardziej by go tym
313 uradował niż mnóstwem pieniędzy. Gdy tylko usłyszeli te słowa owi trzej mężowie, od razu wybiegli z miasta i pomknęli przez sam środek nieprzyjacielskiego obozu aż do Betlejem, a zaczerpnąwszy tam wody, wrócili poprzez obóz do króla; tak osłupiło Filistynów to zuchwałe męstwo, że stali w bezruchu i nie odważyli się napaść na nich,
314 choć lekceważyli ich znikomą liczbę. Ale król nie chciał skosztować przyniesionej mu wody; powiedział, że przyniesiona została z narażeniem życia ludzkiego, więc nie przystoi mu pić jej. Wylał ją jako ofiarę dla Boga, składając Mu dzięki za ocalenie owych mężów.
315 Po nich wymienić należy Abizaja, brata Joabowego, który w jednym dniu zabił sześciuset wrogów. Piątym był Banajas, mąż z rodu kapłańskiego, którego wyzwali do walki sławni bracia z krainy moabickiej i który zatriumfował nad nimi swoim męstwem. A kiedy innym razem wyzwał go pewien Egipcjanin ogromnego wzrostu, Banajas bezbronny stawił czoło zbrojnemu i zabił go ciosem jego własnej włóczni, mianowicie: wyrwał mu włócznię i, gdy Egipcjanin jeszcze żyw był i walczył, wyzuł go ze zbroi i dobił go własnym jego orężem.
316 Można by dodać do opisanych wyżej jego mężnych czynów jeszcze jeden, znakomitszy od poprzednich albo przynajmniej im równy. Pewnego razu, kiedy Bóg zesłał śnieg, lew potknął się i wpadł do dołu. Ponieważ otwór tego dołu był bardzo wąski, groziła zwierzęciu niechybna zagłada po zasypaniu go przez śnieg. Lew ryczał, nie mogąc w żaden
317 sposób wydostać się na górę i nie mając nadziei ratunku. Usłyszał ten ryk Banajas, który właśnie przechodził obok, i — kierując się ku głosowi zwierzęcia — zszedł do głębi dołu i trzymanym w ręku kijem uderzył walczące z nim zwierzę: od razu je zabił.[161] A pozostali wojownicy byli równie bohaterscy.

---

155 Tekst biblijny w paralelnym miejscu (w 2 Sm 23,9) jest skażony; według 1 Krn 11,13 jest to miejscowość Pas — Dammin (jakaś wioska między Soko i Azeką).

156 Forma imienia Elos (’Ηλός) u Józefa jak i Ela (’Ηλά) u Lucjana są zniekształceniem hebr. Ega (’Ηγα) wskutek błędnego odczytania liter (λ zamiast γ) (Schalit).

157 Miejscowość Lechi, znana z historii Samsona opowiedzianej w Sdz 15,9 ns. Zob. wyżej, 5,298—300, przyp. 124.

158 Był on w jaskini Adullan, nie w Jerozolimie (por. 2 Sm 23,13).

159 Wyżej, w par. 71 ns.

160 Równina, na której znajdował się obóz nieprzyjacielski, nazywała się Refaim. Zob. o niej wyżej, przyp. 37. Betlejem leży faktycznie w odległości 8 km na południe od Jerozolimy, a nie 3,8 km (20 stadiów), jak oblicza Józef.

161 Cały ten opis dodatkowego czynu Banajasa (Benajasza) jest rozwinięciem krótkiego stwierdzenia biblijnego: „On też zszedł do cysterny i zabił w niej lwa w dzień, gdy była śnieżyca" (2 Sm 23,20).

XIII 1. Naówczas król Dawid zapragnął dowiedzieć się, ile dziesiątków tysięcy liczy lud, 318
a zapomniał przy tym o nakazach Mojżesza, który zapowiedział był, że przy liczeniu ludu 2 Sm 24,1
należy zapłacić Bogu pół sykla od każdej głowy; i polecił król Joabowi, wodzowi swemu, 1 Krn 21,1
by poszedł przeliczyć całą ludność. Joab tłumaczył, że nie jest to potrzebne, ale nie 319
usłuchał go Dawid, jeno rozkazał mu zabrać się bez chwili zwłoki do zliczenia
Hebrajczyków. Wziął więc Joab ze sobą naczelników plemion i pisarzy i przeszedł przez
krainę izraelską, a zbadawszy, jaka jest liczba ludności, po dziewięciu miesiącach
i dwudziestu dniach wrócił do Jerozolimy, do króla, i podał mu liczbę całego ludu 320
z wyjątkiem plemienia Beniaminowego i plemienia lewitów, których to plemion już nie
zdążył zliczyć, bo król pożałował swego grzechu przeciw Bogu.[162] Otóż — z wyłączeniem
tych dwóch plemion — liczba Izraelitów zdolnych do noszenia broni i uczestniczenia
w wyprawach wojennych wynosiła dziewięćset tysięcy; samo zaś plemię judzkie liczyło
czterysta tysięcy ludzi.[163]
2. Gdy prorocy oznajmili Dawidowi, że Bóg jest na niego zagniewany, zaczął król 321
błagać Boga i upraszać, by łaskawie przebaczył mu winę. Wtedy Bóg wysłał doń proroka 2 Sm 24,11;
Gada, by przedstawił mu trzy możliwości do wyboru, aby król sam wybrał tę, którą uzna 1 Krn 21,7
za lepszą od innych: czy woli mieć głód w krainie przez lat siedem[164], czy przez trzy
miesiące ponosić klęski w wojnach z nieprzyjaciółmi, czy też zgodzi się raczej na to, by
nawiedziła Hebrajczyków zaraza mająca trwać trzy dni. Stanąwszy przed koniecznością 322
tak trudnego wyboru między trzema wielkimi nieszczęściami, pogrążył się Dawid
w bolesnym strapieniu. Ale gdy prorok oświadczył, że jedna z tych możliwości musi się
wypełnić, i wezwał go do rychłej odpowiedzi, aby mógł oznajmić jego wybór Bogu,
wtedy pomyślał sobie król, że jeśliby prosił o głód, inni uznaliby, iż wybrał klęskę dla siebie
nieszkodliwą (jako że zgromadził był sobie wielkie zapasy zboża), a dla nich zgubną;
a jeśliby miało się stać, żeby przez trzy miesiące doznawali klęsk w bitwach [powiedzie- 323
liby][165], iż wybrał wojnę dlatego, że ma na swe rozporządzenie najdzielniejszych mężów
i twierdze i dzięki temu nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo; poprosił więc o taką
niedolę, która wspólna jest królom i poddanym, gdyż wszystkim jednakową przynosi
groźbę. I rzekł jeszcze, że znacznie lepiej jest wpaść w ręce Boga niż w ręce wrogów.[166]
3. Tę odpowiedź prorok powtórzył Bogu, który zesłał na Hebrajczyków niszczącą 324
zarazę. Gdyby wszyscy umierali wśród takich samych objawów, łatwiej byłoby rozpoznać
istotę choroby; ale chociaż jedno było źródło niedoli, ulegali jej z przyczyn nieskończenie
rozmaitych, rzeczywistych lub pozornych, których nie umieli rozróżnić. Jeden po drugim 325
ginęli, bo straszna ta choroba, krocząc nieprzewidzianymi drogami, szybko mnożyła swe
ofiary: jedni nagle oddawali ducha wśród bólów okropnych i gorzkiego cierpienia; inni
tak marnieli od boleści, że nic nie zostawało z nich do pogrzebu, bo już w czasie choroby
ulegali całkowitemu zniszczeniu; jeszcze inni, gdy nagła ciemność padła im na oczy, dusili 326
się wśród jęków; a byli i tacy, co umierali podczas grzebania kogoś ze swych bliskich, nie 2 Sm 24,15
dokończywszy pogrzebu.[167] W taki to sposób zaraza, począwszy się o świcie, do pory 1 Krn 21,14
obiadu wyniszczyła siedemdziesiąt tysięcy ludzi. A wtedy anioł wyciągnął rękę również ku 327
Jerozolimie, tam posyłając ową plagę straszliwą. Król odział się w wór i leżąc na ziemi
błagał Boga, a upraszał, by już dał pokój i zadowolił się tymi, którzy dotąd zginęli.

---

[162] Autor biblijny nie wyjaśnia, dlaczego dokonanie spisu Izraelitów było grzechem (zob. 2 Sm 24,10). Spis stanowił niejako zamach na suwerenne prawa Boga względem swego ludu.

[163] Biblia zawiera niezgodne z sobą liczby zdolnych do noszenia broni: Izraelitów — 800 000 i z plemienia Judy 500 000 (2 Sm 24,9) i 1100 000 Izraelitów oraz 470 000 z plemienia Judy (1 Krn 21,5). Liczby w tekście Józefa są takie jak u Lucjana.

[164] W Biblii są różne obliczenia czasu trwania głodu: 7 lat w TM (w 2 Sm 24,13), lecz w 1 Krn 21,12 — 3 lata i tak samo (3 lata) ma w obu miejscach LXX.

[165] W tym miejscu jest luka w przekazie rękopiśmiennym (Niese).

[166] Tekst biblijny nie zawiera powyższych refleksji Dawida (por. 2 Sm 24,14 i 1 Krn 21,13).

[167] Cały ten szeroki opis zarazy oparty jest w krótkim zdaniu biblijnym: „zesłał więc Pan na Izraela zarazę od rana do ustalonego czasu" (2 Sm 24,15).

A zwróciwszy oczy ku górze i ujrzawszy anioła mknącego skroś przestworza ku
328 Jerozolimie, z mieczem obnażonym, rzekł król do Boga, że to on, pasterz, zasłużył na karę, owcom natomiast, które niczym nie zawiniły, należy się ocalenie; prosił Go więc, by gniew swój zwrócił przeciw niemu i całej jego rodzinie, a oszczędził lud.
329 4. Wysłuchał Bóg tego błagania i przerwał zarazę, do króla zaś posłał proroka Gada
2 Sm 24,18 z nakazem, by Dawid natychmiast poszedł na górę do klepiska Oronnasa Jebuzejczyka
1 Krn 21,18 i, wzniósłszy tam ołtarz, złożył Bogu ofiarę. Król nie zlekceważył tego polecenia; od
330 razu pospieszył na oznaczone miejsce, gdzie Oronnas właśnie młócił zboże. Ujrzawszy króla nadchodzącego w otoczeniu wszystkich swoich służebników, podbiegł Oronnas ku niemu i pokłonił się kornie. Był on wprawdzie Jebuzejczykiem z pochodzenia, ale liczył się do najbliższych przyjaciół Dawida i z tej właśnie przyczyny król nie uczynił mu był nic
331 złego wtedy, gdy obalał miasto, jak niedawno opowiadaliśmy.[168] Gdy więc Oronnas zapytał, w jakim celu pan jego przybył do sługi, Dawid odpowiedział, że przyszedł kupić odeń klepisko, by wznieść na nim ołtarz dla Boga i dokonać ofiary. Na to rzekł Oronnas, że nie tylko klepisko, ale i pług swój, i woły na całopalenie za darmo odda, byle tylko Bóg
332 łaskawie przyjąć raczył ofiarę. Król gorąco pochwalił jego hojność i wielkoduszność
2 Sm 24,24; i podziękował mu za te dary, ale poprosił go jednocześnie, by jednak przyjął za nie zapłatę,
1 Krn 21,25 jako że nikomu nie przystoi składać ofiary bez ponoszenia kosztów. Niechaj tedy uczyni
333 wedle woli swojej — rzekł Oronnas. Wtedy Dawid za pięćdziesiąt syklów[169] kupił od niego klepisko, zbudował ołtarz i, poświęciwszy go, złożył całopalenie i ofiary pokoju. Te zabiegi ułagodziły Boga i znowu stał się On łaskawy. A owo miejsce było właśnie tym samym, na które niegdyś Abram przywiódł swego syna Izakosa, by złożyć go w ofierze całopalnej; ale wtedy, gdy już miał go zabić, nagle ukazał się przy ołtarzu baran i Abram ofiarował to zwierzę zamiast syna, jak to już dawniej opowiedzieliśmy.[170]
334 Skoro więc król Dawid przekonał się, że Bóg wysłuchał jego modlitwę i łaskawie przyjął ofiarę, postanowił nazwać całe to miejsce ołtarzem[171] całego ludu i zbudować tam świątynię dla Boga. Wypowiadając te słowa, trafnie odgadł przyszłość, gdyż niebawem Bóg przysłał doń proroka z zapowiedzią, iż tam właśnie zbuduje świątynię syn jego, który po nim obejmie królestwo.

335 XIV 1. Otrzymawszy to proroctwo, król nakazał zliczyć cudzoziemców; okazało się, że
1 Krl 5,15—16 (29—30; jest ich okołu stu osiemdziesięciu tysięcy.[172] Osiemdziesiąt więc tysięcy spośród nich
2 Krn 2,2 17; zatrudnił przy obróbce kamieni, resztę zaś użył do przenoszenia owych głazów; a trzy
1 Krn 22,2 tysiące pięciuset spośród nich miało kierować pracą.[173] Zgromadził także wielkie zapasy żelaza i spiżu potrzebne do robót oraz mnóstwo belek cedrowych ogromnych rozmiarów, które nadsyłali mu Tyryjczycy i Sydończycy; zamówił był bowiem u nich dostawę drzewa.
336 Przyjaciołom swoim wyjaśnił, że teraz czyni te przygotowania, aby syn jego, mający objąć po nim królowanie, odziedziczył po ojcu wszystkie materiały potrzebne do budowy; by nie musiał się o nie starać, będąc jeszcze młody i, z powodu młodości, niedoświadczony w tych sprawach; by miał wszystko pod ręką i mógł dokonać dzieła.

---

[168] Zob. wyżej, par. 69, przyp. 34.

[169] W Biblii znów występuje niezgodność liczb: 50 syklów w 2 Sm 24,24, jak w tekście Józefa, i 600 syklów w 1 Krn 21,25.

[170] Wyżej, 1,222 ns. 236.

[171] Lekcja rękopisów: „nazwał to miejsce całym ołtarzem" (ὅλον βωμόν) jest trudna do zrozumienia. Niese proponuje (za Lat) „klepiskiem", inni „ołtarzem całopalenia" itp.

[172] W 1 Krn 22,2 jest wzmianka o spisie cudzoziemców dokonanym przez Dawida, lecz bez podania liczby, która w 2 Krn 2,16 wynosiła 153 600. Suma ta jest zgodna z obliczeniem w 1 Krl 5,29—30 (70 000 tragarzy, 80 000 rozłupujących skały, 3300 nadzorujących lud). Liczba 180 000 u Józefa pochodzi stąd, że dodał do powyższych obliczeń omyłkowo 30 000 Izraelitów (a więc nie obcych), pomijając nadzorców, których niżej oblicza osobno.

[173] Według TM (1 Krl 5,30) było ich 3300 i taką liczbę przyjął Józef w *Antiq.* 8,59. W rękopisach LXX są liczby 3500 i 3600.

2. Potem zaś przywołał do siebie syna swego, Salomona, i nakazał mu, by zbudował 337
Bogu świątynię, skoro obejmie panowanie. Powiedział, że on sam pragnął to uczynić, 1 Krn 22,6
ale nie pozwolił mu na to Bóg jako człowiekowi splamionemu krwią przelaną w wojnach[174], zapowiadając, iż tej budowy dla Niego dokona Salomon, syn Dawida najmłodszy, który tym właśnie będzie nazywany imieniem; i obiecał wtedy Bóg, że będzie troszczył się o Salomona jak ojciec i uszczęśliwi krainę hebrajską pod jego panowaniem wszelkimi dobrami, a zwłaszcza tym szczęściem największym: pokojem, bezpieczeństwem
od wojen i buntów wewnętrznych. „Skoro więc już przed urodzeniem — rzekł Dawid — 338
zostałeś przez Boga wybrany na króla, winieneś godnie odwdzięczyć się za Jego łaski pobożnością, sprawiedliwością i męstwem; strzeż Jego nakazów i tych praw, które dał nam za pośrednictwem Mojżesza, a również innym nie pozwalaj wykraczać przeciw nim.
Świątynię, którą zgodnie ze swym wyborem ma On posiąść podczas twojego panowania, 339
postaraj się wykonać dla Boga, nie przerażając się ogromem pracy, nie tracąc odwagi;
wszystko bowiem dla ciebie przygotuję przed śmiercią. Wiedz o tym, że już leży 340
zgromadzonych dziesięć tysięcy talentów złota i sto tysięcy talentów srebra[175], a spiżu i żelaza zebrałem więcej, niż zliczyć można, i postarałem się o przemnogi zapas belek i kamieni. Masz także wiele dziesiątków tysięcy kamieniarzy i cieśli; a jeśli czegoś więcej będzie potrzeba, to już sam dodasz. Bądź więc dzielny bardzo, bo w Bogu masz obrońcę."
Następnie zwrócił się jeszcze do naczelników ludu z wezwaniem, by pomagali jego synowi 341
w budowie i by poświęcili się całkowicie służbie Bożej, wyzbywszy się wszelkich trwóg; w nagrodę bowiem za takie postępowanie radować się będą pokojem i ładem w państwie,
dobrami, którymi Bóg odpłaca ludziom za pobożność i prawość. Polecił również, by po 342
zbudowaniu świątyni Salomon złożył tam arkę i święte naczynia, które już od dawna powinny były mieć przybytek, gdyby nasi ojcowie usłuchali nakazów Boga domagającego się zbudowania Mu świątyni zaraz po opanowaniu przez nich tej krainy. Takimi to słowy przemówił Dawid do przywódców i do swego syna.

3. A będąc już bardzo stary marzł okropnie, gdyż ciało jego tak oziębło wskutek 343
wieku, że nawet pod przykryciem złożonym z wielu płaszczy nie mógł się rozgrzać. 1 Krl 1,1
Zgromadzili się więc lekarze i wspólnie uradzili, iż należy z całego kraju wybrać szczególnie urodziwą dziewicę, by spała z królem i ogrzewała go ciepłem swego ciała.
Znaleziono tedy w mieście[176] dziewczynę, która wszystkie inne kobiety przewyższała 344
pięknością; zwała się Abisake. Ale tylko spała z królem i ogrzewała go, gdyż wskutek starości nazbyt był on słaby, by zażywać rozkoszy miłosnych i obcować z nią cieleśnie. O tej dziewicy jeszcze opowiemy niebawem.[177]

4. Tymczasem czwarty syn Dawida, wysoki i dorodny młodzieniec urodzony mu przez 345
żonę Agitę, a zwany Adoniaszem, snuł zamysły podobne jak niegdyś Absalom i, pragnąc 1 Krl 1,5
stać się królem, mówił swoim druhom, że jemu należy się władza. Sprawił sobie tedy wiele
rydwanów i koni, i pięćdziesięciu mężów, by biegali przed nim. Gdy zobaczył to ojciec, 346
nie zganił go ani nie okiełznał jego zamiarów, ani nawet nie zapytał go, po co to czyni. A wspierali Adoniasza wódz Joab i arcykapłan Abiatar, jedynymi zaś jego przeciwnikami byli: arcykapłan Sadok, prorok Natan, naczelnik straży przybocznej Banajas i przyjaciel
Dawida Simueis oraz wszyscy najdzielniejsi wojownicy. Przygotował Adoniasz wieczerzę 347
za miastem, przy zdroju tryskającym w ogrodzie królewskim[178], i zaprosił na nią wszystkich braci oprócz Salomona; przywiódł tam również wodza Joaba oraz Abiatara i naczelników plemienia Judy, ale nie przyzwał na tę ucztę arcykapłana Sadoka ani
proroka Natana, ani Banajasa, dowódcy straży przybocznej, ani żadnego zgoła męża 348

[174] Zob. wyżej, par. 90 ns.

[175] W Biblii — 100 000 talentów złota i 1 000 000 talentów srebra (1 Krn 22,14), co wydaje się sumą wyolbrzymioną. Przypuszczalnie chodzi o sykle, a nie talenty.

[176] Szunem (1 Krl 1,3). O mieście tym zob. wyżej, 6,327, przyp. 136.

[177] Niżej, 8,5 ns.

[178] Według 1 Krl 1,9 Adoniasz przygotował ucztę przy kamieniu Zochelet, u źródła Rogel, o którym zob. przyp. 114.

1 Krl 1,11 z przeciwnego stronnictwa. Prorok Natan powiadomił o tym matkę Salomona Bersabę,
mówiąc, że Adoniasz chce odzierżyć władzę królewską, i radząc jej, by pomyślała o
bezpieczeństwie swoim i swego syna, Salomona, jeśli Adoniasz rzeczywiście uchwycił już
349 władzę w swe ręce, a w każdym razie — by zapytała o to króla. Obiecał, że podczas jej
rozmowy z królem on sam również tam przyjdzie i wesprze jej słowa swym świadectwem.
Usłuchała Bersabe rady Natana i udała się do króla. Pokłoniwszy się kornie i poprosiwszy
350 najpierw, by pozwolił jej mówić, powtórzyła mu wszystko, co podsunął jej był Natan;
opowiedziała o wieczerzy wyprawionej przez Adoniasza i wymieniła zaproszonych na nią
gości: arcykapłana Abiatara, wodza Joaba i synów królewskich z pominięciem Salomona
i najbliższych jego przyjaciół. Rzekła również, że cały lud niecierpliwie wypatruje, kogo
Dawid wybierze na króla; i poprosiła go, by pamiętał o tym, że jeśli Adoniasz obejmie
królestwo po jego śmierci, z pewnością zamorduje ją i jej syna Salomona.
351 5. Jeszcze nie przestała ona mówić, gdy pokojowcy oznajmili, że Natan chce widzieć się
1 Krl 1,22 z królem. Król rozkazał go wpuścić. Natan wszedł i zapytał, czy Dawid ustanowił dziś
352 Adoniasza królem i przekazał mu władzę; wyprawił bowiem Adoniasz — rzekł Natan —
wspaniałą wieczerzę, na którą zaprosił wszystkich synów królewskich oprócz Salomona,
a przywiódł także wodza Joaba, i wszyscy ci goście ucztują teraz, klaszcząc w ręce
i weseląc się niefrasobliwie, i życzą Adoniaszowi trwałego władania. „Natomiast — dodał
Natan — nie zaprosił ani mnie, ani arcykapłana Sadoka, ani Banajasa, naczelnika straży
353 przybocznej. Przystoi więc, by dowiedzieli się wszyscy, czy stało się to z twoją zgodą." Gdy
tak rzekł Natan, król polecił, by przyzwano do niego Bersabę — wybiegła bowiem
z komnaty, gdy tylko przybył prorok. Skoro żona stanęła przed nim, przemówił do niej:
„Przysięgam tobie na Boga najwyższego, że syn twój Salomon zaprawdę zostanie królem,
jako już przedtem przysiągłem, i zasiądzie na moim tronie; a stanie się to już dziś".
354 Pokłoniła się więc przed nim do ziemi, życząc mu długiego życia, król zaś posłał po
1 Krl 1,32 arcykapłana Sadoka i Banajasa, naczelnika straży przybocznej. Gdy przyszli, polecił im,
355 by wzięli ze sobą proroka Natana i wojowników przebywających na dworze, posadzili
jego syna Salomona na mulicę królewską i powiedli go za miasto do zdroju zwanego
Gejon[179], gdzie ma być namaszczony świętą oliwą i ogłoszony królem; tego mieli
356 dokonać arcykapłan Sadok i prorok Natan. Nakazał także, by towarzyszyli mu
w pochodzie przez środek miasta, dmąc w rogi i wołając: „Niechaj włada król Salomon
ze swego tronu królewskiego na zawsze!" — aby cały lud poznał, że jemu powierzył ojciec
godność królewską; i mieli dać Salomonowi pouczenia[180] odnoszące się do sprawowania
rządów, aby władał zbożnie i sprawiedliwie nad narodem Hebrajczyków i nad plemieniem
357 judzkim. Banajas więc pomodlił się o łaskawość Bożą dla Salomona, a następnie bez
1 Krl 1,36 chwili zwłoki posadzili oni Salomona na mulicy i powiedli go za miasto do owego zdroju,
358 gdzie namaścili go oliwą; i wprowadzili go do miasta, wznosząc owacje, życząc mu
długiego panowania; a przybywszy do domostwa królewskiego, posadzili go na tronie.
wtedy cały lud począł ucztować i świątecznie weselić się wśród pląsów i radosnej muzyki
fletów, aż od mnogości rozbrzmiewających instrumentów cała ziemia i przestworza
roztrzęsły się echem.
359 6. Gdy Adoniasz i uczestnicy jego wieczerzy posłyszeli ową wrzawę, ogarnął ich
1 Krl 1,41 popłoch, a nawet wódz Joab rzekł, że niepokoją go te krzyki i dźwięki trąby. Kiedy tak
czekali przed zastawioną wieczerzą, której nikt nawet nie tknął, bo wszyscy zajęci byli
360 własnymi myślami — nagle nadbiegł ku nim syn arcykapłana Abiatara, Jonates. Ucieszył
się Adoniasz jego przybyciem i nazwał go zwiastunem dobrych nowin. Ale skoro Jonates
opowiedział im wszystko o Salomonie i postanowieniu króla Dawida, Adoniasz i wszyscy
361 goście poderwali się od biesiadnego stołu i umknęli, każdy do swego domu. Sam Adoniasz

---

[179] Gichon (u Józefa Gejon), źródło bijące poza murami miasta, dziś Źródło Najświętszej Maryi Panny, z którego wypływa potok o tej samej nazwie do doliny Cedron.

[180] Autor biblijny nie wspomina o pouczeniach udzielonych Salomonowi przez Sadoka i Natana. (Por. 1 Krl 1,35).

zaś, lękając się króla z powodu tego, co uczynił, schronił się jako błagalnik u Boga: uczepił się wystających rogów ołtarza. Powiadomiono o tym Salomona i powiedziano mu, że Adoniasz prosi o zapewnienie, iż Salomon nie będzie mścił się na nim i nie uczyni mu
żadnej szkody. Kierując się wielką łagodnością i umiarem, Salomon tym razem odpuścił 362
mu jego winę bezkarnie, ale oświadczył, że gdyby jeszcze kiedyś przychwycono go na buntowniczych knowaniach, tylko sobie samemu będzie to zawdzięczał, że poniesie karę; i posłał ludzi, by usunęli go ze świętego miejsca, a gdy przyszedł do niego Adoniasz i pokłonił się do ziemi, kazał mu Salomon odejść do własnego domu, bez żadnej trwogi, i upomniał go, by odtąd zachowywał się zacnie, tak, jak tego wymaga jego własny pożytek.

7. Potem Dawid, pragnąc ustanowić swego syna królem ponad całym ludem, zwołał do 363
Jerozolimy przywódców, kapłanów i lewitów, a przeliczywszy ich[181], stwierdził, że jest 1 Krn 23,1
wśród nich trzydzieści osiem tysięcy mężów w wieku od lat trzydziestu do pięćdziesięciu.
Dwadzieścia cztery tysiące z nich wybrał do doglądania robót przy budowie świątyni, 364
sześć tysięcy zamianował sędziami ludu i pisarzami, cztery tysiące odźwiernymi i tyluż śpiewakami mającymi sławić Boga przy wtórze instrumentów, które przysposobił Dawid,
jako to wyżej opowiedzieliśmy.[182] Następnie podzielił ich według rodów, a oddzieliwszy 1 Krn 24,3 365
kapłanów od reszty plemienia[183], stwierdził, że są dwadzieścia cztery rody kapłańskie[184]: szesnaście z domu Eleazara i osiem z domu Itamara; i postanowił, że poszczególne rody — jeden po drugim — pełnić będą służbę przy Bogu przez osiem dni, od szabatu do
szabatu.[185] W następujący sposób wszystkie te rody ciągnęły losy w obecności Dawida, 366
arcykapłanów — Sadoka i Abiatara oraz wszystkich przywódców: ród, którego los wypadł pierwszy, zapisany został jako pierwszy[186], drugi — jako drugi, i tak aż do
dwudziestego czwartego. Taki podział przetrwał do dnia dzisiejszego. A podzielił Dawid 367
również plemię lewitów na dwadzieścia cztery części i — według kolejności wypadania losów — każdej części wyznaczony został jeden z kolejnych tygodni, według systemu
zastosowanego już do kapłanów. Potomków Mojżesza uczcił Dawid wysoko: mianował ich 1 Krn 26,24
stróżami skarbca Boga i darów ofiarnych składanych przez królów.[187] A nakazał, by wszyscy mężowie z plemienia lewitów i kapłani służyli Bogu nocą i dniem, jako polecił im niegdyś Mojżesz.

8. Następnie podzielił wojsko na dwanaście zastępów wraz z ich dowódcami, setnikami 368
i niższymi oficerami; każdemu z owych zastępów, liczących po dwadzieścia cztery tysiące 1 Krn 27,1
mężów, nakazał pełnić służbę przy królu Salomonie przez trzydzieści dni, od pierwszego
do ostatniego dnia miesiąca, wraz z tysiącznikami i setnikami. A postawił też na czele 369
każdego zastępu takiego męża, którego dzielność i prawość znał dobrze. Innych mianował strażnikami skarbów, wsi, pól i bydła, ale nie wydaje mi się, by trzeba było wspominać ich imiona.[188]

9. Skoro w taki sposób ułożył wszystkie sprawy, zwołał na zgromadzenie przywódców 370
hebrajskich, naczelników plemiennych i wodzów poszczególnych zastępów wojska oraz 1 Krn 28,1
wszystkich mężów mających pieczę nad sprawami króla i jego majątkiem; i przemówił do
zebranych takimi słowy: „Bracia i rodacy, pragnę was powiadomić, że dla zbudowania 371
Bogu świątyni przygotowałem wielki zapas złota oraz sto tysięcy talentów srebra. Ale Bóg

[181] Tj. lewitów (zob. 1 Krn 23,1).

[182] Wyżej, w par. 306.

[183] Lewiego.

[184] W *C. Ap.* 2,108 Józef wspomina o „czterech grupach kapłańskich", tj. pierwotnych klasach kapłańskich, które powróciły z Zorobabelem (Ezd 2,36 ns.). w *Vita* 2 Józef mówi tylko o podziale na 24 klasy, który był rzeczą normalną od czasu Kronik (1 Krn 24,7 ns.).

[185] Widocznie taka była praktyka w czasach Józefa, jak na to wskazuje Miszna. Biblia milczy na ten temat.

[186] Do pełnienia służby.

[187] Por. niżej, par. 379.

[188] Imiona ich podano w 1 Krn 27,25 ns.

za pośrednictwem proroka Natana powstrzymał mnie od owego dzieła z powodu wojen,
które toczyłem w waszej obronie, i krwi nieprzyjacielskiej plamiącej moją prawicę; polecił
natomiast memu synowi — mającemu objąć po mnie królestwo — by zbudował Mu
372 świątynię. A ponieważ spośród dwunastu synów naszego przodka Jakuba godność
królewską odzierżył, jak wiecie, Juda, a również ja zostałem wybrany spośród sześciu
braci i otrzymałem władzę od Boga, na co żaden z nich się nie uskarżał — proszę teraz
z kolei moich synów, by nie wzniecali buntów, skoro Salomon odzierżył królestwo,
373 jeno radośnie poddali się jego panowaniu, rozumiejąc, iż Bóg go wybrał. Nie jest
straszne bowiem nawet obcemu panu służyć, jeśli taka wola Boża; a skoro ten zaszczyt
przypadł bratu, przystoi cieszyć się swoim w nim udziałem. Modlę się więc, by wypełniły
się obietnice Boga, by pomyślność, którą obiecał zsyłać podczas panowania Salomona,
374 rozsiała się po całym kraju i trwała nieustannie. Wszystko to wypełni się niewątpliwie
i piękne wyda owoce, jeżeli, synu mój, okażesz się pobożny i sprawiedliwy i strzec będziesz
praw ojczystych. Jeśli jednak będziesz przeciw nim wykraczał, oczekuj gorszego losu".
375 10. Taką mowę wygłosił król, a potem — przed oczyma wszystkich — wręczył
1 Krn 28,11 Salomonowi plan i opis budowy świątyni, fundamentów, sal i górnych komnat,
pouczając, ile ma ich być, jak wysokie i szerokie należy je uczynić, oraz ustalając wagę
376 naczyń złotych i srebrnych. Następnie jeszcze raz przemówił, wzywając Salomona, by
1 Krn 29,1 całym sercem zabrał się do dzieła, a przywódców i plemię lewitów, by pomagali mu w tym
przedsięwzięciu ze względu na jego młody wiek i na to też, że Bóg powierzył mu pieczę nad
377 budową świątyni i nad królestwem. Wyjaśnił także, iż budowa ta nie przysporzy im nazbyt
wiele mozołu, bo postarał się on już o wiele talentów złota, a jeszcze więcej srebra,
zgromadził belki i mnóstwo cieśli i kamieniarzy, a również szmaragdy i wszelkie rodzaje
378 kamieni drogocennych. Oświadczył ponadto, że teraz złoży jeszcze od siebie samego trzy
1 Krn 28,18 tysiące talentów czystego złota na adyton[189] i na rydwan Boga, czyli na Cherubiny,
które miano postawić na arce, by ją okrywały. Gdy zamilknął Dawid, wielką gorliwość
okazali przywódcy, kapłani i plemię lewitów, jeden za drugim składając obietnice
379 wspaniałych i przepysznych darów; zobowiązali się, że przyniosą pięć tysięcy talentów
i dziesięć tysięcy staterów złota oraz wiele dziesiątków tysięcy talentów żelaza[190],
i ktokolwiek miał kamień drogocenny, przynosił go i składał do skarbca, nad którym
pieczę sprawował Jalos[191], potomek Mojżesza.
380 11. Uradował się tym widokiem cały lud, a Dawid, skoro ujrzał, jak współzawodniczą
1 Krn 29,9 ze sobą w gorliwości naczelnicy, kapłani i wszyscy inni, począł błogosławić Boga wielkim
głosem, nazywając Go ojcem i źródłem wszechrzeczy, stwórcą rzeczy ludzkich i boskich,
którymi się ozdobił, oraz obrońcą i opiekunem narodu Hebrajczyków i ich pomyślności,
381 i królestwa, którym z Jego woli Dawid władał. Potem pomodlił się o szczęście całego ludu
i o to, by syn jego Salomon miał serce roztropne i prawe, umocnione wszelkimi zacnymi
właściwościami;[192] i wezwał zgromadzonych, by także błogosławili Boga. Padli tedy
na ziemię w kornym pokłonie. A również Dawidowi złożyli dzięki za wszystkie dobra,
382 jakich zaznali od owego czasu, gdy objął on władzę królewską. Nazajutrz zaś złożyli Bogu
1 Krn 29,21 w ofierze tysiąc cieląt i tyleż baranów oraz tysiąc jagniąt, które ofiarowali jako
całopalenie; złożyli także ofiary pokoju, zabijając wiele tysięcy zwierząt. Przez cały ten
dzień król ucztował z ludem; po raz drugi namaścili Salomona oliwą i ogłosili go królem,
a Sadoka arcykapłanem całego narodu. Następnie powiedli Salomona do pałacu
i posadzili go na tronie ojcowskim; i od owego dnia byli mu posłuszni.

---

[189] Adyton — hebr. *debir*, najskrytsza część świątyni, miejsce Święte Świętych; zob. niżej 8,71.

[190] Te „statery" to perskie darejki zwane po grecku „stater dareikos" (στατὴρ δαρεικός). Był to pieniądz złoty o wadze 8,41 g, a wprowadził go do Palestyny król perski Dariusz. Według autora biblijnego przyniesiono: złota 5000 talentów i 10 000 darejków, 10 000 srebra, 18 000 talentów miedzi, 100 000 talentów żelaza (1 Krn 29,7).

[191] Biblijny Jechiel, zwany Gerszonitą (1 Krn 29,8).

[192] W powyższych zdaniach Józef krótko streszcza długą modlitwę Dawida (*tamże*, 10—19).

XV 1. W niedługi czas potem Dawid zachorował wskutek starości i wiedząc, że 383
nadchodzi jego kres, przyzwał do siebie syna swego Salomona i tak do niego przemówił: 1 Krl 2,1
„Ja, synu mój, odchodzę już, według przeznaczenia, do ojców swoich, w tę podróż
wspólną wszystkim ludziom dzisiejszym i przyszłym, z której nikt wrócić nie może, by
dowiedzieć się, co dzieje się wśród żywych. Póki więc żyję jeszcze, choć stoję już na samym 384
progu śmierci, wzywam cię — powtarzając radę, którą już przedtem ci dałem[193] — byś
sprawiedliwy był wobec poddanych, a posłuszny wobec Boga, który powierzył ci
władzę królewską, i byś strzegł nakazów Jego i praw, które On sam zesłał nam za
pośrednictwem Mojżesza. Od wypełniania ich nie daj się odwieść ani upodobaniem
stronniczym, ani pochlebstwem, ani żądzą czy jakąkolwiek inną namiętnością; jeśli 385
bowiem przekroczysz choćby jedno z tych praw, od razu utracisz życzliwość Boga
i całkowicie odwrócisz od siebie Jego troskliwą opatrzność. Jeśli natomiast będziesz
postępował tak, jak powinieneś i jak ja pragnę, to zapewnisz władzę królewską naszemu
rodowi i żaden inny dom nie będzie panował nad Hebrajczykami, jeno my. Pomnij także 386
o przestępstwie Joaba, wodza armii, który pod wpływem zawiści zamordował dwóch 1 Krl 2,5
wodzów prawych i mężnych: Abennera, syna Nera, i Amasę, syna Jetrasa, i pomścij ich
śmierć w taki sposób, jaki uznasz za stosowny; Joab bowiem, będąc silniejszy i potężniejszy
od mnie, uniknął dotychczas kary. Polecam ci natomiast synów Beerzelosa 387
Galadeńczyka, byś otaczał ich wszelką czcią i opieką przez wzgląd na mnie; wobec nich
bowiem nie jesteśmy pierwsi dobroczyńcami, jeno odpłacamy im za przysługę, jaką mi
wyświadczył ich ojciec podczas mej tułaczki. Co się zaś tyczy syna Gery, Sumuisa[194] 388
z plemienia Beniaminowego, który wiele razy mnie przeklinał, gdy jako wygnaniec
wędrowałem ku Obozowiskom, a potem, spotkawszy mnie nad Jordanem, otrzymał
zapewnienie, iż w owym czasie nie zazna nic złego — postaraj się teraz o rozsądny powód,
by go ukarać".

2. Zostawiwszy synowi takie pouczenie dotyczące spraw państwa oraz przyjaciół 389
i tych, o których wiedział, że godni są kary, umarł Dawid w wieku lat siedemdziesięciu; 1 Krl 2,10
królował był przez siedem lat i sześć miesięcy[195] w Hebronie nad plemieniem judzkim,
a potem przez trzydzieści trzy lata w Jerozolimie nad całą krainą. Oprócz tego 390
że tak doskonałym był człowiekiem, wyposażonym we wszelkie cnoty, jakie winien mieć
król sprawujący pieczę nad tyloma narodami, zasługiwał jeszcze na pochwałę krzepkością
swego ramienia oraz rozsądkiem i bystrością umysłu.[196] Nikt bowiem nie dorównywał
mu męstwem: gdy toczył się bój w obronie jego poddanych, Dawid pierwszy rzucał się ku
niebezpieczeństwu, przykładem własnego trudu i walki, a nie władczym nakazem
wzywając swych wojowników do ataku na nieprzyjaciół. Umiał bystro przewidywać 391
przyszły rozwój wypadków, a także znakomicie dawać sobie radę w nagłych potrzebach.
Cechowała go roztropność, łagodność, życzliwość dla ludzi uwikłanych w niedolę,
sprawiedliwość, ludzkość — zalety, których spodziewać się można tylko po najgodniejszych
królach. A chociaż tak ogromną miał władzę, nigdy nie popełnił występku
— oprócz owej jednej sprawy związanej z żoną Uriasza. Zostawił zaś po sobie tak
wielkie bogactwo, jakiego nie przekazał żaden inny król czy to hebrajski, czy z innego
narodu.

3. Syn jego Salomon pogrzebał go w Jerozolimie z całym przepychem należnym 392
pogrzebowi królewskiemu, a także złożył w jego grobie przeobfite skarby, których ogrom 1 Krl 2,10
łatwo można sobie uświadomić na podstawie następującego zdarzenia: Po upływie tysiąca 393

---

[193] Por. wyżej, par. 356.

[194] Zwany wyżej (par. 207 ns.) Samuis (bibl. Szimei).

[195] W Hebronie panował, według 2 Sm 5,5 — 7 lat i 6 miesięcy, jak mówi Józef, ale według 1 Krn 29,27 — tylko 7 lat, a w Jerozolimie 33 lata (*tamże*), ogółem 40 lat (1 Krl 2,11). Panowanie Dawida jako króla Izraela i Judy umieszcza się w latach ok. 1010—970 przed Chr.

[196] Tekst w tym miejscu skażony. Przekład oparty jest na lekcji rękopisów RO.

trzystu lat,[197], gdy arcykapłan Hirkan oblegany był przez Antiocha zwanego Pobożnym[198], syna Demetriusza, chciał on dać napastnikowi pieniądze, by zaniechał oblężenia i wycofał swe wojsko. A ponieważ nie miał żadnych innych zasobów, otworzył jedną z komnat grobowca Dawidowego i wyniósł stamtąd trzy tysiące talentów, z której to sumy część dał Antiochowi i uwolnił miasto od oblężenia, jak już gdzie indziej
394 opowiedzieliśmy.[199] A znowu po wielu latach król Herod otworzył inną komnatę i zabrał mnóstwo pieniędzy.[200] Żaden z nich jednak nie natrafił na trumny królów; tak chytrze bowiem ukryto je pod ziemią, że nikt z wchodzących do grobowca nie może ich dostrzec. O tej sprawie jednak dosyć już się rzekło.

---

[197] Oblężenie Jerozolimy, o którym tu mowa miało miejsce w latach 135/134 przed Chr., a zatem śmierć Dawida przypadałaby wedle Józefa na 1435 r. przed Chr., czyli blisko 500 lat wcześniej, niż to się zwykle przyjmuje (ok. 970 r.).

[198] Był to Antioch VII Euergetes o przydomku Sidetes (138—129 przed Chr.), syn Demetriusza I Sotera. Niżej, 13,271, Józef nazywa go Soterem, a w par. 244 tejże księgi i tutaj — Eusebesem (Pobożnym). Nigdzie jednak poza dziełem Józefa nie znajdujemy obu tych tytułów (Soter i Eusebes).

[199] W *BJ* 1,61; niżej, 13,249.

[200] Por. niżej, 16,179.

Księga ósma

Księga ósma

Treść

Rozdział I 1. Salomon wstępuje na tron. 2. Adoniasz prosi przez matkę króla, Bersabę, o rękę Abisaki. 3. Salomon skazuje Adoniasza na śmierć — odbiera godność arcykapłańską Abiatarowi i oddaje ją Sadokowi z rodziny Fineesa. 4. Banajas z rozkazu króla zabija Joaba w świątyni i otrzymuje dowództwo nad całym wojskiem. 5. Salomon rozkazuje Sumuisosowi pozostać w Jerozolimie i karze go śmiercią za nieposłuszeństwo.

Rozdział II 1. Małżeństwo Salomona z córką króla egipskiego — rozbudowa murów Jerozolimy — dobre rządy króla — Salomon prosi o dar mądrości — Bóg udziela mu prócz mądrości obietnice jeszcze innych darów. 2. Dwie nierządnice oskarżają się wzajemnie przed królem o odebranie sobie dziecka — Salomon jako mądry sędzia odkrywa prawdziwą matkę. 3. Zarządcy królewscy. 4. Daniny stołu królewskiego — stajnie. 5. Wielka mądrość Salomona — jego pieśni i przypowieści — wiedza — egzorcyzmy i wypędzanie złych duchów. 6. Poselstwo Eiromosa, króla Tyru — Salomon objawia mu zamiar zbudowania świątyni — prośba o cedry. 7. Eiromos przyrzeka pomoc w budowie świątyni i prosi o zboże. 8. Zachowanie korespondencji między Eiromosem i Salomonem — prawdomówność Józefa jako autora dzieła. 9. Salomon dostarcza Eiromosowi zboża, oliwy i wina — podział pracy.

Rozdział III 1. Data budowy świątyni. 2. Jej fundamenty i wymiary — boczne sale — pokrycie świątyni — mury pokryte deskami cedrowymi — robota murarska — schody. 3. Miejsce Najświętsze oddzielone od reszty świątyni — jego wymiary — zasłona — cherubiny — podłoga — drzwi — ozdoby. 4. Salomon sprowadza rzemieślnika z Tyru — dwie kolumny — Jachein i Abaiz. 5. Morze miedziane. 6. Podstawy i koła zbiorników miedzianych. 7. Ołtarz miedziany — stół chlebów pokładnych — świeczniki. 8. Dzbany i wazy — kadzielnice — szaty kapłańskie — instrumenty muzyczne. 9. Dziedzińce świątyni.

Rozdział IV 1. Lud zbiera się w Jerozolimie, żeby zobaczyć świątynię — przeniesienie arki do świątyni. 2. Bóg okazuje swoją obecność w Miejscu Najświętszym — błogosławieństwo Salomona dla ludu. 3. Modlitwa Salomona: dziękczynienie — modlitwa za swój dom i lud izraelski, za cudzoziemców. 4. Złożenie ofiary — przyjęcie jej przez Boga — Salomon napomina lud. 5. Ofiary i obchód święta Namiotów. 6. Bóg znowu ukazuje się Salomonowi we śnie i mówi o przyszłości.

Rozdział V 1. Budowa pałacu Salomona. 2. Opis budynków pałacowych — sala kolumnowa — sala tronowa i inne — materiał — tron Salomona. 3. Miasta dane Eiromosowi, królowi Tyru — Salomon rozwiązuje jego zagadki — świadectwa pisarzy fenickich dotyczące obydwu królów.

Rozdział VI 1. Umocnienie murów Jerozolimy i miasta zbudowane przez Salomona. 2. Objaśnienie nazwy „Faraon”. 3. Salomon zmusza obcoplemieńców do uległości

i robocizny. 4. Flota Salomona. 5. Królowa Saby odwiedza Salomona, aby wypróbować jego mądrość — jej dary — podziwia mądrość i bogactwa Salomona — chwali króla. 6. Salomon i królowa Saby wymieniają wzajemnie dary.

Rozdział VII 1. Skarby przywiezione z Ziemi Złotej. 2. Bogactwa Salomona — jego dochody — złote naczynia — skarby przywożone Morzem Tarsyjskim. 3. Dary składane królowi — wozy i konie. 4. Budowa dróg — rozmieszczenie wozów po miastach — handel końmi. 5. Cudzoziemskie żony Salomona przywodzą go do bałwochwalstwa — Bóg zagniewany zapowiada podział królestwa. 6. Aderos Idumejczyk podnosi bunt i łączy się z Syryjczykiem Razosem — ogłasza się królem części Syrii — napada i łupi kraj Izraelitów. 7. Hieroboam ustanowiony przełożonym nad robotami przy budowie murów i pokoleniem Józefa — Achiasz przepowiada mu odszczepieństwo dziesięciu plemion. 8. Hieroboam namawia lud do odszczepieństwa — ucieczka do króla Egiptu — śmierć Salomona i jego pogrzeb — charakterystyka jego rządów.

Rozdział VIII 1. Roboam następcą Salomona — przyjmuje skargi ludu. 2. Radzi się przyjaciół ojca, lecz idzie za zdaniem młodych rówieśników i twardo odpowiada ludowi. 3. Północne pokolenia odstępują od Roboama — Bóg zakazuje prowadzić wojnę z buntownikami. 4. Hieroboam obawia się pielgrzymek do Jerozolimy — stawia złote cielce w Betel i Dan i organizuje nowy kult. 5. Ofiara Hieroboama w Betel — przepowiednia proroka Jadona — ręka Hieroboama usycha i ołtarz się rozpada — uzdrowienie ręki króla — prorok wzbrania się przyjąć posiłek razem z królem.

Rozdział IX Fałszywy prorok z Betel dopędza Jadona i zaprasza go do siebie — Jadon ustępuje — kara Boża za nieposłuszeństwo — fałszywy prorok uspokaja Hieroboama.

Rozdział X 1. Roboam buduje miasta obronne — jego żony i dzieci. 2. Bezbożność Roboama i podeptanie praw — Isokos napada na Palestynę i zdobywa miasta. 3. Roboam poddaje Jerozolimę bez walki — Isokos ograbia miasto — świadectwo Herodota. 4. Koniec panowania Roboama — jego śmierć i pogrzeb.

Rozdział XI 1. Choroba syna Hieroboama — Wysłanie żony do proroka Achiasza, aby się go poradziła w sprawie syna — jego przepowiednia o upadku domu Hieroboama i śmierci syna — powrót żony — śmierć syna. 2. Hieroboam wyrusza z wojskiem przeciwko Abiaszowi — przemowa Abiasza do ludzi Hieroboama. 3. Zwycięstwo Abiasza — jego śmierć, pogrzeb i potomstwo. 4. Śmierć Hieroboama — syn Nabados następcą — jego bezbożność — spisek Basanesa — wytępienie domu Hieroboama.

Rozdział XII 1. Wojna króla Etiopii z Asanosem, królem jerozolimskim. 2. Zwycięstwo Asanosa nad Etiopami — napomnienia proroka Azariasza. 3. Panowanie Basanesa, króla izraelskiego — jego bezbożność — proroctwa Jeusa — upór Basanesa. 4. Asanos sprzymierza się z Syryjczykami przeciwko Basanesowi i otrzymuje ich pomoc — śmierć Basanesa — spisek Zambriasza przeciw Elanosowi. 5. Następca Basanesa, Zambriasz, po upadku Tarse ginie w płomieniach po siedmiu dniach panowania — rządy Amarinosa nad Izraelem. 6. Refleksje nad losem ludzi dobrych i złych — śmierć Asanosa.

Rozdział XIII 1. Bezbożność Achaba króla izraelskiego — jego małżeństwo z córką króla Tyru i Sydonu i bałwochwalstwo. 2. Prorok Boży przepowiada Achabowi posuchę jako karę za grzechy — Eliasz i wdowa — świadectwo Menandra o posusze. 3. Prorok Eliasz przywraca życie zmarłemu synowi wdowy. 4. Achab wysyła ludzi na poszukiwanie Eliasza — Eliasz spotyka Obediasza — przez niego powiadamia króla o swym powrocie. 5. Eliasz przed Achabem — zwołanie proroków Baala na górę Karmel — Eliasz żąda wyboru między Baalem a prawdziwym Bogiem — próba ofiary. 6. Lud uznaje prawdziwego Boga — na rozkaz Eliasza zabija proroków Baala — deszcz. 7. Jezabele, żona Achaba, grozi śmiercią Eliaszowi — ten ucieka na pustynię — udaje się na górę Synaj — Bóg mu się objawia i daje

polecenia — Elizeusz uczniem i towarzyszem Eliasza. 8. Nabotes wzbrania się odstąpić swoje winnice Achabowi — smutek króla — Jezabele gubi Nabotesa — Eliasz gani ten postępek i zapowiada karę Bożą Achabowi i jego żonie — pokuta Achaba — złagodzenie wyroku.

Rozdział XIV 1. Król Syrii i Damaszku Adados wyrusza przeciw Achabowi i oblega Samarię — wysyła dwukrotnie posłów — stawia warunki — Achab radzi się ludu i daje odpowiedź. 2. Nowe i bezskuteczne poselstwo do Achaba — kroki nieprzyjacielskie Adadosa — zwycięstwo Achaba. 3. Adados przygotowuje się do nowej wojny z Achabem. 4. Wojska obu stron spotykają się w Afeka, bitwa i klęska Syryjczyków — Achab przebacza Adadosowi — pojednanie. 5. Prorok Micheasz gani Achaba za to, iż oszczędził Adadosa — król każe go uwięzić.

Rozdział XV 1. Panowanie Jozafata — jego pobożność i sława — daniny okolicznych narodów. 2. Pouczenie ludu o prawach Mojżesza — pokój z sąsiadami — warownie, wojsko i wodzowie. 3. Achab zawiera umowę z Jozafatem w celu odebrania Syryjczykom miasta Aramata. 4. Fałszywi prorocy przepowiadają zwycięstwo Achaba — przyzwanie z uwięzienia proroka Micheasza, który przepowiada mu śmierć — Sedecjasz podważa zaufanie Micheasza i zapowiada zwycięstwo — ponowne wtrącenie Micheasza do więzienia. 5. Achab i Jozafat wyruszają przeciwko Syryjczykom — bitwa, w której Jozafat zostaje ocalony, a Achab ginie. 6. Spełnienie proroctwa Eliasza — refleksje na temat wielkości Boga, znaczenia proroctw i potęgi losu.

1 I 1. O Dawidzie, o jego męstwie i o tym, ile dobrodziejstw zgotował ludowi, w ilu bitwach
1 Krl 2,12 odniósł zwycięstwo i jak umarł w późnej starości, opowiedzieliśmy w poprzedniej księdze.
2 A kiedy jego syn, Salomon, którego Dawid jeszcze za życia swego ustanowił — zgodnie
z wolą Bożą — jedynym władcą ludu, objął godność królewską w bardzo młodym wieku[1]
i zasiadł na tronie, wtedy cały lud, jak to zwykle dzieje się na początku nowego panowania,
powitał go radośnie, życząc mu, by wszystkie zamysły wypełnił szczęśliwie i by zakończył
swe panowanie w bogatej i ze wszech miar pomyślnej starości.
3 2. Tymczasem Adoniasz, który jeszcze za życia ojca usiłował zagarnąć władzę, udał się
1 Krl 2,13 do matki królewskiej, Bersaby[2], i powitał ją przyjaźnie; zapytała, czy przychodzi do niej
4 z jakąś prośbą, i poleciła, by ją wyjawił, a ona chętnie go zadowoli. Wtedy Adoniasz
najpierw oświadczył, iż — jak sama chyba rozumie — jemu należy się godność królewska
z racji starszeństwa i woli ludu, ale skoro, zgodnie z wyrokiem Boga, otrzymał ją syn jej
Salomon — „służyć mu będę — rzekł Adoniasz — z największą ochotą i miłością
5 i [czuję się rad] z obecnej sytuacji". Prosił ją tylko, by wstawiła się za nim u jego brata, aby
dał mu za żonę ową Abisake, która sypiała z jego ojcem; ojciec bowiem — rzekł Adoniasz
6 wskutek starości nie obcował z nią cieleśnie, więc jest ona jeszcze dziewicą. Bersabe
obiecała wstawić się za nim bardzo gorliwie i doprowadzić do tego małżeństwa: król na
pewno będzie pragnął wyświadczyć mu łaskę, a ona prosić będzie usilnie. Odszedł tedy
Adoniasz pełen nadziei na małżeństwo, a matka Salomona podążyła natychmiast do
króla, by oznajmić mu o obietnicy, jaką złożyła Adoniaszowi w odpowiedzi na jego
7 prośbę. Syn wyszedł ku niej i uściskał matkę, a powiódłszy ją do komnaty, w której
znajdował się wówczas jego tron, zasiadł na nim i rozkazał, by postawiono po prawej jego
ręce drugi tron dla Bersaby. Usiadła i rzekła: „Przyszłam prosić cię o jedną łaskę.
8 Spełnij ją, a nie czyń mi przykrości odmową". Salomon wezwał ją, by zechciała mu
rozkazać, bo uważa za swój święty obowiązek wszystko uczynić dla matki, i nawet
z pewnym wyrzutem dodał, że od początku powinna była przemawiać z przeświadczeniem,
iż prośba jej zostanie spełniona, a nie obawiać się odmowy. Bersabe tedy poprosiła go,
by dał dziewicę Abisake swemu bratu Adoniaszowi za żonę.
9 3. Król jednak rozgniewał się jej słowami i odprawił matkę, mówiąc, iż Adoniasz
1 Krl 2,23 zmierza do większych celów. „Dziwię się — rzekł Salomon — że prosząc dlań o mał-
żeństwo z Abisake, nie domagasz się jednocześnie, bym ustąpił mu władzy królewskiej
jako starszemu bratu, wspieranemu przez potężnych stronników: wodza Joaba i kapłana
Abiatara." Natychmiast posłał po Banajasa, dowódcę straży przybocznej, i rozkazał mu,
10 by zabił jego brata Adoniasza. A przyzwawszy kapłana Abiatara, rzekł: „Ocalenie swe
1 Krl 2,27 zawdzięczasz temu, że wiele trudów przecierpiałeś razem z ojcem moim i z nim przyniosłeś
arkę. Ale taką wyznaczam ci karę za twój udział w poczynaniach Adoniasza: nie
pozostaniesz tu ani nigdy nie zjawisz się przed moim obliczem, jeno pójdziesz do swej
okolicy rodzinnej[3] i będziesz żył tam wśród pól aż do śmierci, bo nazbyt ciężkiego

[1] Salomon sprawował władzę w Izraelu i Judzie jako następca Dawida w latach ok. 970—931 przed Chr. Z tego, co Józef mówi niżej (par. 211), wynikałoby, że objął rządy w 14 roku życia, lecz według niektórych rękopisów LXX i tradycji rabinistycznej w 12 roku.

[2] Wyżej, w ks. 7, występuje forma Beetsabe.

[3] Do miasta Anatot (1 Krl 2,26). Jest to dzisiejsze Ras Charruba, leżące w odległości 3 km na północny wschód od Jerozolimy.

dopuściłeś się występku, byś mógł nadal godziwie pełnić swój urząd". Tak to, z wyżej 11
wymienionej przyczyny, dom Itamara został pozbawiony godności kapłańskiej, jak
zapowiedział niegdyś Bóg Elemu, dziadkowi Abiatara;[4] i przeniesione zostało kapłań-
stwo na ród Fineesa, w ręce Sadoka.[5] Członkowie owego rodu Fineesowego, którzy żyli 1 Krn 6,5 12
jako ludzie prywatni po przeniesieniu godności arcykapłańskiej na dom Itamara —
z którego pierwszy dzierżył ją Eli — byli następujący: Bokiasz, syn arcykapłana Jezusa;
syn Bokiasza Jotam; syn Jotama Marajot; syn Marajota Arofajos; syn Arofajosa
Achitob; wreszcie syn Achitoba Sadok, który pierwszy z nich został arcykapłanem za
panowania Dawida.[6]
4. Gdy zaś wódz Joab dowiedział się o uśmierceniu Adoniasza, ogromnie się przeraził, 13
gdyż bardziej był z nim zaprzyjaźniony niż z królem Salomonem.[7] A nie bez racji 1 Krl 2,23
domyślając się, że grozi mu teraz niebezpieczeństwo z powodu jego życzliwości dla
Adoniasza, schronił się przy ołtarzu; spodziewał się, iż w ten sposób ocaleje dzięki czci,
jaką król żywił dla Boga. Kiedy jednak doniesiono królowi o wybiegu Joaba, rozkazał 14
Salomon Banajasowi, by poszedł tam, usunął go od ołtarza i powiódł do sali sądowej:
niech się usprawiedliwia. Ale Joab odpowiedział, że nie opuści świętego miejsca, chcąc
umrzeć raczej tu niż gdzie indziej. Skoro Banajas powtórzył te słowa królowi, Salomon 15
polecił, by tam właśnie ścięto Joabowi głowę, jak tego pragnie (taką miał ponieść karę za
owych dwóch wodzów, których niegdyś bezbożnie zamordował), i by pogrzebano jego
ciało: niech przestępstwa jego nigdy nie odstąpią od jego rodu, a Salomon i jego ojciec
niechaj wolni będą od winy za śmierć Joaba. Wypełniwszy te polecenia, Banajas 16
ustanowiony został jedynym wodzem całej armii, a Sadoka uczynił król jedynym
arcykapłanem na miejsce Abiatara, którego usunął.
5. Sumuisosowi[8] zaś nakazał, by zbudował sobie dom i mieszkał w Jerozolimie 17
przy królu; ale zabronił mu przekraczać strumień Cedron, zapowiadając, że jeśliby kiedyś 1 Krl 2,36
złamał ten zakaz, zostanie ukarany śmiercią; a do tak surowej groźby dodał jeszcze
żądanie, by Sumuisos złożył przysięgę. Ten odparł, iż rad jest z nakazów otrzy- 18
manych od Salomona, i przysiągł, iż będzie ich strzegł. Opuścił więc swą okolicę ojczystą
i zamieszkał w Jerozolimie. Ale po upływie trzech lat, gdy pewnego razu dowiedział się, iż
dwaj jego zbiegli niewolnicy przebywają w Gitcie[9], wyruszył w pogoń za nimi.
A gdy wrócił ze schwytanymi, wtedy król, który dowiedział się o tym, uznał, iż Sumuisos 19
zlekceważył jego rozkazy i — co gorsza — zgoła się nie zatroszczył o przysięgi złożone
Bogu. Rozsierdził się i, przywoławszy go, rzekł: „Czyż nie przysiągłeś, że nigdy mnie nie
opuścisz ani nigdy nie przejdziesz z tego miasta do innego? Nie ominie cię teraz kara za 20
złamanie przysięgi: ukarzę cię jako łotra — zarówno za to przestępstwo, jak i za zniewagę,
jaką wyrządziłeś mojemu ojcu,[10] gdy szedł na wygnanie. Przekonaj się, że złoczyńcy nie
zyskują niczego, jeśli nie ponoszą od razu kary za swe zbrodnie: przez cały czas, w którym
uważają się za bezpiecznych, bo nic złego ich nie spotkało — kara ich rośnie i wreszcie
spada na nich surowsza od tej, jakiej by doznali w samym momencie swego przestępstwa".
I Banajas, na rozkaz króla, zabił Sumuisosa.

II 1. Skoro umocnił Salomon władzę królewską w swych rękach i wrogowie jego ponieśli 21
karę, poślubił córkę Faraotesa, króla Egipcjan. Zbudował także mury Jerozolimy 1 Krl 3,1
znacznie większe i potężniejsze, niż były przedtem, i odtąd rządził państwem wśród nie
zakłóconego pokoju, a jego młody wiek zgoła mu nie przeszkadzał w wypełnianiu

[4] Por. wyżej, 5,338 ns.; 1 Sm 2,12 ns.
[5] Por. wyżej, 5,361 ns., przyp. 147 i 7,110, przyp. 68.
[6] Przytoczony tutaj rodowód jest w sprzeczności z podanym poprzednio (wyżej, 5,361).
[7] Ab Salomem — według 1 Krl 2,28; Józef przyjął lekcję „Salomonem", którą mają niektóre rękopisy LXX i Lucjan.
[8] Wariant Samuis (zob. wyżej, 7,207, przyp. 105).
[9] O mieście Gat (Gitta) zob. wyżej, 5,87, przyp. 44.
[10] Dalsza część mowy Salomona nie ma paraleli w Biblii (por. 1 Krl 2,44).

sprawiedliwości i przestrzeganiu praw zgodnie z upomnieniami, jakie zostawił mu ojciec;
wykonywał wszystkie zadania tak sumiennie, jak czynią to ludzie posunięci w latach
22 i pełni dojrzałej mądrości. Postanowił też udać się do Gibronu[11] i złożyć Bogu ofiarę na
2 Krn 1,3.5 spiżowym ołtarzu zbudowanym przez Mojżesza[12]; odprawił tam całopalenie tysiąca
zwierząt ofiarnych. Okazało się, że tym czynem wielce uczcił Boga: owej nocy bowiem
objawił się Bóg Salomonowi we śnie i zapytał, jakich darów ma mu udzielić w nagrodę
23 za pobożność. Salomon poprosił wtedy o najdoskonalsze i największe dary, takie właśnie,
1 Krl 3,6 jakich Bóg najchętniej udziela i które dla obdarowanego człowieka najbardziej są
pożyteczne. Nie zapragnął bowiem dla siebie ani złota, ani srebra, ani innych bogactw —
jak można by się spodziewać po człowieku, zwłaszcza młodym, gdyż zdaniem większości
ludzi niemal wyłącznie takie rzeczy są wartościami godnymi zachodu i darami Boga —
jeno rzekł: „Daj mi, o Panie, umysł zdrowy i zacną roztropność, którymi rozsądzać będę
24 sprawy ludu, mając w sobie prawdę i sprawiedliwość". Spodobała się Bogu taka prośba
1 Krl 3,10 i obiecał, że — poza tym, co Salomon sobie wybrał — udzieli mu jeszcze innych darów,
jakich nie wymienił: bogactwa, czci, przewagi nad wrogami; ale przede wszystkim da mu
roztropność i mądrość taką, jakiej żaden inny człowiek — czy to król, czy zwykły
poddany — nigdy nie posiadał. Obiecał także, że zachowa królewstwo dla jego potomków
na bardzo długi czas, jeśli Salomon nie przestanie postępować według sprawiedliwości,
25 słuchać Boga i naśladować doskonałych cnót ojca. Usłyszawszy te słowa Boże, Salomon
natychmiast zerwał się z łóżka i pokłonił się Bogu do ziemi, a potem wrócił do Jerozolimy
i, złożywszy wielkie ofiary przed Przybytkiem, podejmował wszystkich Żydów[13] biesiadą.
26 2. W owych to dniach przedstawiono mu zawiłą sprawę, dla której niełatwo było znaleźć
1 Krl 3,16 rozwiązanie. Uznałem, że warto wyjaśnić treść owej sprawy, aby czytelnicy mieli
wyobrażenie o jej zawiłości i aby ci, którzy kiedykolwiek staną w obliczu podobnych
trudności, potrafili — wzorując się na przemyślności króla — trafny wydać sąd
27 o spornych zagadnieniach. Otóż dwie niewiasty, które żyły jako kurtyzany, przyszły do
Salomona i ta, która wydawała się pokrzywdzona, pierwsza przemówiła takimi słowy:
„Mieszkam, o królu, z tą kobietą w jednej komnacie i tak się zdarzyło, że obie w tym
28 samym dniu i o tej samej godzinie[14] urodziłyśmy synów. Ale po upływie trzech dni
ona podczas snu tak przygniotła swe dziecko, że umarło, i wtedy wzięła moje z mego łona
29 i umieściła je przy sobie, a martwe dziecko złożyła w moich ramionach, gdy spałam. Kiedy
rankiem chciałam dać synkowi piersi, nie jego znalazłam przy sobie, jeno umarłe dziecko
owej kobiety: rozpoznałam je, wpatrzywszy się uważnie. Zażądałam więc, by oddała mi
syna, a skoro odmówiła, postanowiłam uciec się do ciebie, o panie, byś mi pomógł.
Rozzuchwalona bowiem tym, że mieszkałyśmy tylko we dwie i że nie potrzebuje obawiać
30 się żadnego świadka, uparcie odmawia mi ona zwrotu dziecka". Gdy tak rzekła pierwsza
kobieta, król zapytał drugą, co może powiedzieć przeciwko temu oskarżeniu. Wtedy ona
zaparła się takiego czynu, twierdząc, że jej dziecko żyje, a martwe należy do jej
1 Krl 3,14 przeciwniczki. Nikt nie wiedział, jak rozstrzygnąć tę sprawę, wszyscy stali bezradni
31 jak wobec mrocznej zagadki.[15] Jeden tylko król zdobył się na pomysł: rozkazał przynieść
martwe dziecko i żywe, a potem przywzwał jednego męża ze swej straży przybocznej
i polecił mu, by dobył miecza i przeciął jedno i drugie dziecko na połowy[16] — niech
32 każda z owych dwóch kobiet ma pół martwego dziecka i pół żywego. Słysząc to, cały lud

[11] Nazwa Gibron jest spaczoną lub błędnie przekazaną formą nazwy Gabaon (Gibeon). O tej miejscowości zob. wyżej, 7,11, przyp. 6.

[12] W 2 Krn 1,3 jest wzmianka o zbudowaniu przez Mojżesza „Namiotu Spotkania z Bogiem", lecz ołtarz z brązu „wykonał Basaleel, syn Uriego" (*tamże*, 5).

[13] Niektórzy krytycy proponują zamiast lekcji „Żydów" ('Ιουδαῖοι) lekcję „swoich domowników" (ἰδίους), co bardziej pasuje do kontekstu i zgodne jest z tekstem biblijnym („wyprawił ucztę... swoim sługom" — 1 Krl 3,15).

[14] Syn, o którego spierały się dwie kobiety, urodził się — według 1 Krl 3,18 — 3 dni wcześniej.

[15] Zdanie to jest dodatkiem pozabiblijnym (por. 1 Krl 3,23).

[16] Według Biblii tylko dziecko żywe (*tamże*, 3,25). Józefa lekcja zgodna jest z Lucjanową.

począł skrycie wyśmiewać się z króla jak z młodzieniaszka. Ale niewiasta, która domagała się dziecka i rzeczywiście była jego matką, zawołała, by tego nie czyniono, jeno oddano je tamtej kobiecie, jakby należało do niej; jej bowiem wystarczy, że ono żyć będzie i że będzie mogła patrzeć na nie, choćby się wydawało, iż nie jest jej dzieckiem. Druga niewiasta natomiast nie wzdragała się bynajmniej przed tym, by dziecko zostało
rozrąbane, i jeszcze prosiła, aby [jej współzawodniczkę] poddano torturom.[17] Wtedy król, 33
rozpoznawszy, że słowa każdej z kobiet wyrażają prawdziwe ich uczucia, przyznał dziecko
tej, która krzyczała przeciw wyrokowi; uznał ją bowiem za matkę. A drugą potępił za to,
że własnego syna zabiła i jeszcze pragnęła ujrzeć zagładę dziecka swej przyjaciółki. Takie 34
rozsądzenie sprawy uznał lud za wielki dowód roztropności i mądrości króla; i od owego
dnia wszyscy słuchali go jako męża obdarzonego boską przenikliwością.
3. A takich miał Salomon wodzów i zarządców w całej krainie.[18] Efraimowym 35
dziedzictwem rządził Ures, toparchią Bitiemesu — Diokleros[19], okolicami Dory 1 Krl 4,7
i wybrzeżem — Abinadab[20], który poślubił córkę Salomona. Wielka równina[21] 36
podlegała Banajasowi, synowi Achilosowemu, który dzierżył także władzę nad całą
krainą aż do Jordanu. Cała ziemia galadzka i gaulanicka aż do gór Libanu, z sześć-
dziesięcioma wielkimi i silnie obwarowanymi grodami, była pod władzą Gabaresa.[22]
Achinadab, który również miał za żonę córkę Salomona (zwała się Basima), rządził całą
Galileą aż do Sydonu.[23] Wybrzeże wokół Ake dzierżył Banakates.[24] Safatesowi 37
powierzona została góra Itabyrion, góra Karmel oraz cała dolna Galilea aż do rzeki Jordanu.
Sumuis otrzymał władzę nad dziedzictwem Beniaminowym, a Gabares[25] dzierżył krainę za
Jordanem. Ponad nimi wszystkimi zaś mianowany został jeszcze jeden zarządca. 38
A wspaniale wzbogacił się lud hebrajski i plemię judzkie, gdy zajęli się pracami gospodarskimi i uprawą roli. Żyjąc bowiem w pokoju, nie odrywani od swej pracy przez wojny ani przez zamieszki, w całej pełni korzystając z najbardziej pożądanej wolności, mogli się poświęcić staraniom, by dobytek każdego z nich wzrastał i stawał się coraz cenniejszy.
4. Miał król także innych zarządców, którym podlegała ziemia Syryjczyków i innych 39
obcoplemieńców, rozciągająca się od rzeki Eufratu aż do Egiptu; zbierali oni dla 1 Krl 4,21
Salomona daniny od owych narodów. A także zaopatrywali codziennie stół królewski 40
w trzydzieści korów[26] najlepszej mąki pszennej, sześćdziesiąt korców pośledniejszej mąki, dziesięć wołów tucznych, dwadzieścia krów pastewnych i sto tucznych baranów;

[17] Tekst ten w oryginale greckim można zrozumieć dwojako albo: „prosiła, aby ją samą poddano torturom", to znaczy w celu przekonania się o jej prawdomówności, albo też: „prosiła, aby [jej współzawodniczkę] poddano torturom".

[18] Józef pominął tu wykaz urzędników dworskich Salomona, przytoczony w 1 Krl 4,2 ns.

[19] Imię Diokleros (bibl. Ben-Deker) powstało wskutek zniekształcenia formy w brzmieniu hebrajskim (Schalit). Diokleros otrzymał okolice na północny zachód od Jerozolimy (1 Krl 4,9). O mieście Bitiemes, które u Józefa zwie się także Betes (bibl. Bet-Szemesz) zob. wyżej, 6,14, przyp. 8.

[20] Do Abinadaba (Ben-Abinadaba) należała więc zachodnia część równiny Jizreel (Ezdrelon). Córka Salomona nazywała się Tafat (1 Krl 4,11).

[21] Banajas (bibl. Baana) miał zatem pas ziemi od Karmelu do jeziora Genezaret (równinę Jizreel oraz Tanak, Megiddo i Bet-Szean) — *tamże*, 12.

[22] Gabares (bibl. Ben Geber) władał terenami Gilead i Argod w Baszanie (dziś Hauranie), czyli północnym Zajordaniem (*tamże*, 13).

[23] Józef połączył z sobą dwa wersety w 1 Krl 4, w których chodzi o dwu różnych zarządców: Achinadaba, który miał tereny Machanaim, czyli południowe Zajordanie (w. 14), i Achimaasa, który poślubił córkę Salomona Basimę (bibl. Basmat) — w. 15. Jemu, a nie Achinadabowi, przypadły tereny pokolenia Neftalego, czyli północna Galilea i ziemie na północny zachód od Jeziora Galilejskiego.

[24] Banakates (bibl. Baana) otrzymał tereny Asera rozciągające się w okolicy Tyru. Ake (bibl. Akka, później Ptolemais), miasto portowe w pobliżu Tyru.

[25] Gabares (bibl. Geber) różny od wspomnianego wyżej Gabaresa (Ben Gebera), otrzymał w Gilead ziemię króla amoryckiego Sichona i Oga, króla Baszanu (1 Krl 4,19).

[26] O korze jako jednostce miary pojemności zob. wyżej, 3,321, przyp. 174.

oprócz tego obcoplemieńcy przynosili królowi codziennie dziczyznę; jelenie; antylopy,
41 ptaki i ryby. A tak wiele miał Salomon rydwanów, że utrzymywał czterdzieści tysięcy
żłobów dla koni zaprzężnych.[27] Poza tym miał jeszcze dwanaście tysięcy jeźdźców,
z których połowa towarzyszyła królowi w Jerozolimie, a inni rozproszeni byli po miastach
królewskich i w nich mieszkali. Ten sam zarządca, któremu powierzona była piecza nad
wydatkami dworu królewskiego, troszczył się także o paszę dla koni, dostarczając ją
zawsze do miejsca, w którym król przebywał.
42 5. Tak wielka była roztropność i mądrość, której Bóg udzielił Salomonowi, że
1 Krl 4,39 przewyższał on nią wszystkich ludzi dawnych, a nawet Egipcjanie, którzy ponoć górują
nad wszystkimi ludźmi bystrością umysłu, nie tylko nie dorównywali Salomonowi, ale
43 pozostawali daleko w tyle za roztropnością króla. Zaćmiewał swą mądrością również
tych, którzy w jego czasach sławieni byli wśród Hebrajczyków jako bardzo przemyślni.
Nie pominę ich imion; byli to: Atanos, Haimanos, Chalkeos i Dardanos, synowie
44 Hemaona. Ułożył też Salomon tysiąc i pięć ksiąg ód i pieśni oraz trzy tysiące ksiąg
1 Krl 4,32 zawierających przypowieści i podobieństwa.[28] O każdym bowiem rodzaju drzew — od
(LXX 4,28) hizopu aż do cedru — wypowiedział przypowieść, a tak samo o bydlętach i o wszystkich
stworzeniach żyjących na ziemi, jak i o tych, które pływają, i o tych, które fruwają. Nie
było takiego zjawiska w przyrodzie, którego by nie znał albo nad którym nie pochyliłby się
badawczo: wszystkie rzeczy badał filozoficznie i wykazywał najgruntowniejszą wiedzę
45 o szczególnych właściwościach każdej z nich. Bóg obdarzył go również znajomością sztuki
stosowanej przeciwko demonom w celu wspomagania i leczenia ludzi. Układał więc
Salomon zaklęcia[29] przynosząc ulgę w chorobach i zostawił po sobie formuły egzor-
cyzmów, za pomocą których ludzie opętani przez demony mogą je wygnać tak, że
46 nigdy nie wrócą. Taki rodzaj leczenia do dziś dnia wielką cieszy się u nas powagą. Byłem
na przykład świadkiem, jak pewien Eleazar, mój rodak, w obecności Wespazjana, jego
synów, trybunów i tłumu innych żołnierzy uwalniał ludzi opanowanych przez demony,
47 a dokonywał tego leczenia w następujący sposób: Do nozdrzy opętanego przytykał
pierścień, pod którego pieczęcią znajdował się jeden z korzeni[30] określonych przez
Salomona, a gdy ów człowiek go powąchał, Eleazar wyciągał zeń demona przez nozdrza:
wówczas uleczony natychmiast padał na ziemię, Eleazar zaś zaklinał demona —
wypowiadając imię Salomona i powtarzając ułożone przez niego zaklęcia — by nigdy już
48 nie wrócił do tego człowieka. A pragnąc przekonać widzów, że istotnie ma taką moc,
stawiał w pobliżu puchar albo miednicę pełną wody i nakazywał demonowi, wycho-
dzącemu z człowieka, by przewrócił to naczynie, dając widzom dowód, iż opuścił
49 człowieka. Gdy tak się działo, w całej pełni objawiała się roztropność i mądrość
Salomona. Ze względu na nią właśnie opowiedzieliśmy to wszystko, aby ogół ludzi mógł
poznać wspaniałość jego wrodzonych zalet i sprzyjającą mu łaskę Boga i by nikt z ludzi
żyjących pod słońcem nie pozostał nieświadomy tego, jak ogromnie wysoko wzniósł się
ów król we wszelkich cnotach.
50 6. Eiromos, król Tyryjczyków, gdy dowiedział się, że Salomon objął po ojcu królestwo,
1 Krl 5,1 bardzo się uradował (był bowiem przyjacielem Dawida) i przez posłańców serdecznie mu

[27] Wykopaliska archeologiczne w Megiddo odsłoniły w czwartej warstwie (czasy Dawida i Salomona) m.in. ogromne stajnie mogące pomieścić około 400 koni, ale, jak wykazały dalsze badania, były one zbudowane około 850 r. przed Chr. (za króla Achaba).

[28] 1005 pieśni według TM (1 Krl 5,12), 5000 — według LXX. Chodzi oczywiście o liczbę pieśni, a nie ksiąg. Ułożył zaś Salomon 3000 przysłów, a nie ksiąg (*tamże*).

[29] Szczegóły dotyczące mocy Salomona nad demonami i sztuki leczenia ludzi mają charakter legendarny. Według F. C. Conybeare — *The Testament of Solomon*, JQR 11 (1898—1899), s. 1—45 — *Testamenty Dwunastu Patriarchów* mogły zawierać zbiór zaklęć, które, zdaniem Józefa, ułożył Salomon. Na to nie ma jednak dowodu.

[30] Może to był mający niezwykłe właściwości korzeń Baaras opisany w *BJ* 7,180 ns. Roślina o tej nazwie może być identyczna z mandragorą, która uchodziła za czarodziejską i odgrywała ważną rolę w medycynie i wierzeniach ludowych.

gratulował pomyślnego losu. Salomon w odpowiedzi posłał mu list takiej treści:[31] „Król 51
Salomon do króla Eiromosa. Wiedz, że ojciec mój pragnął zbudować Bogu świątynię, ale
przeszkodziły mu w tym wojny i nieustanne wyprawy; nie zaprzestał bowiem walki
o ujarzmienie swych wrogów, aż wszystkich ich zmusił do płacenia daniny. Ja zaś dzięki 52
składam Bogu za panujący teraz pokój i, mając wolne ręce, chcę Bogu dom zbudować;
sam On bowiem zapowiedział memu ojcu, iż właśnie ja tego dokonam. Proszę cię tedy, byś
wysłał grupę swoich ludzi wraz z moimi w góry Libanu na wyrąb drzew; zręczniejszymi są
bowiem drwalami Sydończycy niż nasi ludzie. A jakąkolwiek wyznaczysz zapłatę, taką
otrzymają oni ode mnie".
7. Przeczytawszy ten list, Eiromos ucieszył się zawartą w nim prośbą i tak odpowiedział 53
Salomonowi: „Król Eiromos do króla Salomona. Sławić należy Boga za to, że tobie, 1 Krl 5,7
mężowi mądremu, wyposażonemu we wszystkie cnoty, przekazał władzę twego ojca. Ja
sam wielce się tym raduję i udzielę ci pomocy, o jakiej wspominasz w liście. Polecę moim 54
ludziom, by ścięli wiele cedrów wysokich i cyprysów i znieśli je na brzeg morza, a potem
słudzy moi sporządzą tratwę i przewiozą je do tego miejsca twego kraju, które wskażesz;
stamtąd zaś twoi ludzie zabiorą drewno do Jerozolimy. W zamian za to postaraj się
o dostarczenie zboża, którego nam brak, bo mieszkamy na wyspie".
8. Do dzisiejszego dnia przechowały się odpisy tych listów nie tylko w naszych 55
księgach, ale i u Tyryjczyków. Jeśliby więc ktoś pragnął dokładnie poznać tę sprawę może
zwrócić się do urzędników czuwających nad tyryjskimi archiwami i przekonać się, że ich
zapiski zgadzają się z tym, co my podaliśmy.[32] Informuję o tym wszystkim szczegółowo, 56
bo pragnę, by czytelnicy rozumieli, że w żadnym miejscu nie wyolbrzymiliśmy prawdy ani
nie wprowadziliśmy do tej opowieści historycznej żadnych elementów zręcznie i
uwodzicielsko zmyślonych, zabezpieczając się przed badawczą krytyką przez żądanie, by
natychmiast nam wierzono. Zaiste, nie zasługiwalibyśmy na pobłażliwe wybaczenie,
gdybyśmy w czymkolwiek odstąpili od zasad obowiązujących w dziele historycznym;
prosimy, by dawano nam posłuch tylko w tych wypadkach, gdy potrafimy wykazać
prawdę za pomocą dowodzenia i niewątpliwych świadectw.
9. Kiedy zaś Salomon otrzymał list od króla Tyryjczyków, pochwalił jego gorliwość 57
i dobrą wolę i odwzajemnił mu się dostawą produktów, o które prosił Eiromos: co rok 1 Krl 5,11
posyłał mu dwadzieścia tysięcy korów zboża i tyleż batów oliwy (jeden bat zawiera
siedemdziesiąt dwie ksesty)[33], dostarczał mu również taką samą ilość wina. Dzięki 58
takiej wymianie wzrosła przyjaźń Eiromosa i Salomona i przysięgli, że utrzymają ją na
zawsze. I zobowiązał król cały swój lud do dostarczenia trzydziestu tysięcy robotników. 1 Krl 5,27
Aby zaś praca nie była dla nich zbyt uciążliwa, mądrze rozdzielił ją między nich w ten
sposób, że dziesięć tysięcy robotników ścinało drzewa w górach Libanu przez jeden
miesiąc, a potem wracali do domu i odpoczywali przez dwa miesiące, póki dwadzieścia
tysięcy ich towarzyszy nie dokończyło swej pracy w oznaczonym czasie; wtedy dopiero 59
owo pierwsze dziesięć tysięcy ludzi wracało do pracy w miesiącu czwartym. Pieczę nad tym
zaciągiem robotników objął Adoromos. A spośród obcoplemieńców, których zgromadził
był jeszcze Dawid, siedemdziesiąt tysięcy nosiło kamienie oraz inny budulec, osiemdziesiąt tysięcy zajmowało się obróbką kamieni, a trzy tysiące trzystu[34] doglądało

[31] Józef parafrazuje korespondencję między Hiramem a Salomonem przytoczoną w 1 Krl 5,16 ns. Wspominając o tej korespondencji w *C. Ap.* 1,111 ns. Józef mówi jeszcze o wzajemnym posyłaniu sobie zagadek do rozwiązania. Źródłem tych wiadomości mogła być opowieść o królowej Sabie, która przybyła do Jerozolimy, aby przekonać się o mądrości Salomona (1 Krl 10,1—13). Panowanie Hirama (u Józefa Eiromosa) datuje się na lata 969—936, a Salomona na ok. 970—931.

[32] Zob. *C. Ap.* 1,106 ns.

[33] O jednostce miary *kor* zob. wyżej, 3,321, przyp. 174. *Bat* równał się 1/10 koru, tj. ok. 45 l.; *ksesta* (łac. *sextarius*) wynosiła ponad 1/2 l.

[34] Liczba ta zgodna jest z podaną w TM w 1 Krl 5,30, ale LXX ma 3600 (i 3500), Lucjan 3700. Jednak w 2 Krn 2,17 zarówno TM, jak i LXX mają 3600. Por. wyżej, 7,335, przyp. 173.

60 ich pracy. Rozkazał im Salomon wyciosać wielkie głazy na fundamenty świątyni i — po
dopasowaniu ich do siebie i związaniu jeszcze na górze — sprowadzić je do miasta.
A dokonywali tego dzieła nie tylko budowniczowie krajowi, ale również ci rzemieślnicy,
których przysłał Eiromos.

61 III 1. Budowę świątyni rozpoczął Salomon w czwartym roku swego panowania,
1 Krl 6,1 w drugim miesiącu, który Macedończycy nazywają Artemizjos, a Hebrajczycy Iar,[35]
w pięćset dziewięćdziesiąt dwa lata po wyjściu Izraelitów z Egiptu,[36] w tysiąc dwadzieścia
lat po przybyciu Abrama z Mezopotamii do krainy chananejskiej[37], w tysiąc czterysta
62 czterdzieści lat po potopie[38], a od stworzenia Adama, pierwszego człowieka, do czasu,
w którym Salomon zbudował świątynię, upłynęło wszystkiego trzy tysiące sto i dwa
lata.[39] Ten sam rok, w którym rozpoczęto budowę świątyni, był jedenastym[40] rokiem
panowania Eiromosa w Tyrze; a od założenia tego miasta do zbudowania świątyni
upłynęło dwieście czterdzieści lat.[41]
63 2. Bardzo głęboko w ziemi założył król fundamenty świątyni[42], składające się
1 Krl 5,17 z potężnych głazów zdolnych do oparcia się czasowi, które zrósłszy się z ziemią miały
(LXX 6,2) stać się podstawą i podporą wzniesionej na nich budowli i — będąc mocno utwierdzone od
dołu — z łatwością mogły dźwigać ogrom wspartej na nich bryły i drogocennych ozdób;
1 Krl 6,2 ciężar tych ozdób miał być nie mniejszy niż waga innych części, nadających budowli
(LXX 6,6) 64 wysokość, masywność, a także wdzięk i wspaniałość. Wydźwignął Salomon świątynię aż
do stropu sporządzonego z białego marmuru; powstała tak budowla wysoka na
sześćdziesiąt łokci, na tyleż łokci długa, a szeroka na dwadzieścia łokci. Na niej
zbudowano drugie piętro o takich samych wymiarach; cała więc świątynia miała
65 wysokość stu dwudziestu łokci[43]; a zwrócona była ku wschodowi. Z przodu dobudowali
do niej przedsionek długi na dwadzieścia łokci — według miary szerokości świątyni, na
1 Krl 6,5 dziesięć łokci szeroki, a wznoszący się na wysokość stu dwudziestu łokci. A dookoła
(LXX 6,10) świątyni zbudował jeszcze Salomon trzydzieści małych komnat, które — otaczając ją od

[35] Iar jest późniejszą nazwą kananejskiego miesiąca Ziw (zob. 1 Krl 6,1). Macedońskim odpowiednikiem jest Artemizjos (kwiecień/maj).

[36] 480 lat po wyjściu z Egiptu według TM (1 Krl 6,1) i Lucjana, 440 — według LXX. Podana tu przez Józefa liczba (592) zgodna jest z przytoczoną wyżej, 7,68 (zob. przyp. 33), lecz różni się od obliczeń chronologicznych, które znajdujemy niżej w 20,230 i *C. Ap.* 2,19.

[37] Wyżej, 2,318 (Wj 12,40) Józef datuje przybycie Abrahama do Kanaanu na 430 lat przed wyjściem Żydów z Egiptu, datowanym na 592 rok przed budową świątyni. Abraham zatem przybył do Kanaanu w 1022 roku przed budową świątyni.

[38] Według tego obliczenia (1440—1020) między potopem a przybyciem Abrahama do Kanaanu upłynęło 420 lat, lecz według *Antiq.* 1,148 ns. okres ten wyniósłby 1067 lat (992 od potopu do przyjścia na świat Abrahama + 75 lat życia, gdy wyruszył do Kanaanu; zob. Rdz 12,4).

[39] Według *Antiq.* 1,82 potop nastąpił po 2262 latach od czasu stworzenia Adama. Jeśli do tego dodać podaną wyżej sumę lat 440 jako okres między potopem a budową świątyni, otrzymamy 3702 lata, a nie 3102 jako okres od stworzenia Adama do budowy świątyni. O niezgodnościach chronologicznych por. wyżej, 1,82, przyp. 41.

[40] W *C. Ap.* 1,126 Józef utrzymuje, że świątynia została już zbudowana w dwunastym roku panowania Hirama, podczas gdy niżej (w par. 99) czytamy, że budowa trwała 7 lat. Najprościej sprzeczność tę można wytłumaczyć błędem kopisty (napisał w „dwunastym roku" zamiast w „osiemnastym roku"). Zob. dyskusję na ten temat u Feldmana, *dz. cyt.*, s. 174 ns.

[41] O mieście Tyr zob. wyżej, 7,66, przyp. 29. Według Herodota (2,44) Tyr został założony pod koniec trzeciego tysiąclecia przed Chr. W okresie Tell el-Amarna podlegał Egiptowi. Justyn utrzymuje (*Epitome* Trogusa Pompejusza 18,3,5), że miasto to zostało założone przed upadkiem Troi (ok. 1200 r., tradycyjna data oparta na chronologii greckiej — 1184). Nie wiemy, jaką datę założenia Tyru Józef przyjął w swoim obliczeniu.

[42] Świątynię wzniesiono na placu na północ od wzgórza Ofel. Fundamenty położono w 969 r. przed Chr., a budowę ukończono 7 lat później.

[43] Według 2 Krn 3,4 była to wysokość (120 łokci) przedsionka (Ulam) przed główną budowlą, opisanego przez Józefa w następnym zdaniu.

zewnątrz — miały umacniać całą budowlę, okalając ją zewsząd obręczą mocno spojonych
murów; a poczynił w nich wszystkich przejścia prowadzące z jednej do drugiej komnaty.
Każda z nich miała pięć łokci szerokości, pięć długości, a dwadzieścia łokci wysokości.[44] 66
Na nich zbudował inne komnaty, a na tych ostatnich jeszcze inne. Te trzy piętra,
z których każde miało taką samą liczbę komnat, o takich samych wymiarach[45], razem
osiągnęły wysokość równą dolnej części świątyni; górna jej część natomiast nie miała już
takich dobudówek. Od góry pokryto budynek belkami cedrowymi. Każda z komnat 67
dookolnych miała własny dach, nie złączony z dachem komnaty sąsiedniej, reszta
natomiast budowli pokryta została jednolitym dachem sporządzonym z bardzo długich
belek krzyżujących się ze sobą i sięgających od krańca po kraniec, dzięki czemu środkowe
ściany, u góry przymocowane do tych belek, mocniej się trzymały. A pod belkami położył 68
król pułap z takiego samego drewna, wygładzony, podzielony na pola i sowicie
ozdobiony złotem. Także na ścianach umieścił deski cedrowe, zostawiając między nimi
odstępy; deski te inkrustowane były złotem, tak że cała świątynia błyszczała i oczy
wszystkich wchodzących olśniewał ten blask złota padający ze wszystkich stron. A tak 69
zręcznie zbudowano mury świątyni z głazów równo ociosanych i doskonale dopa- 1 Krl 6,7
sowanych do siebie, że — patrząc na nią — odnosiło się wrażenie, jakby nie użyto przy tej (LXX 6,12)
budowie ani młotów, ani innych narzędzi budowniczych, jakby cały budulec dopasował
się z samej swej natury, bez zastosowania innych środków: zdawało się, iż z niego samego
pochodzi cała ta harmonijność, a nie z przymusu wywartego przez narzędzia. Postarał się 70
król również o przeprowadzenie schodów do górnego piętra, biegnących wewnątrz 1 Krl 6,8
muru. Ta górna część bowiem nie miała takich wielkich wrót od strony wschodniej, (LXX 6,13)
w jakie wyposażona była część dolna; miała tylko bardzo wąskie drzwi po bokach.
Zarówno od zewnątrz, jak i od wewnątrz wyłożył król mury świątyni deskami cedrowymi, 2 Krn 3,5
złączonymi między sobą grubymi łańcuchami, aby podpierały i umacniały budowlę.
3. Podzielił świątynię na dwie części: z części wewnętrznej, długiej na dwadzieścia łokci, 71
uczynił adyton[46], a pozostałą przestrzeń o długości czterdziestu łokci przeznaczył 1 Krl 6,16
na święty Przybytek[47]. W ścianie rozdzielającej te dwie przestrzenie wybił otwór, (LXX 6,17)
w który wstawił drzwi cedrowe, obficie inkrustowane złotem i ozdobione przeróżnymi
rzeźbami. Przed drzwiami zaś rozpiął tkaninę rozkwieconą barwami hiacyntu, purpury 72
i szkarłatu, wykonaną z najbardziej lśniącego i najdelikatniejszego byssosu.[48] W adyto- 2 Krn 3,14 1 Krl 6,23
nie, mającym dwadzieścia łokci długości i tyleż łokci szerokości, postawił dwa cherubiny (LXX 6,22)
szczerozłote; każdy z nich był wysoki na pięć łokci[49] i miał dwa skrzydła rozpostarte na
szerokość pięciu łokci. Ustawił je blisko siebie, aby jedno skrzydło dotykało południowej 73
ściany adytonu, a skrzydło drugiego cherubina — ściany północnej, dwoma pozostałymi
zaś skrzydłami stykały się cherubiny ze sobą, tworząc nimi przykrycie dla arki
umieszczonej pośrodku. Jak zaś wyglądały owe cherubiny, tego nikt ani powiedzieć, ani
nawet wyobrazić sobie nie może.[50] Podłogę świątyni wyłożył król złotymi płytami, 74
u wejścia zaś umieścił drzwi dopasowane do wysokości muru, a szerokie na dwadzieścia

---

[44] Autor biblijny mówi tylko o „bocznych pomieszczeniach", nie podając ich liczby ani nie wspominając o przejściach między nimi i ich wysokości (zob. 1 Krl 6,5).

[45] Józef widocznie dzieli wysokość świątyni (60 łokci) przez 3 i w ten sposób otrzymuje w 3 piętrach jednakowe wymiary komnat.

[46] O adytonie zob. wyżej, 7, przyp. 189.

[47] Miejsce Święte (hebr. *hekal*). Tu znajdowały się także w świątyni Salomona przedmioty: stół złoty na chleby pokładne, ołtarz kadzenia (1 Krl 7,48) oraz 10 świeczników (*tamże*, 49). W świątyni Zorubabela był tylko 1 świecznik siedmioramienny (*tamże*, 49). Miejsca te oddzielone były ścianą, w której znajdowały się drzwi z drzewa oliwkowego (1 Krl 6,16.31). Oba te miejsca — Święte Świętych (*debir*) i Święte (*hekal*) stanowiły Przybytek.

[48] Józef nie wspomina o tym, że na tej zasłonie były wyszyte cherubiny (por. 2 Krn 3,14).

[49] Na 10 łokci według 1 Krl 6,26.

[50] Zdanie to ma na celu usprawiedliwienie Salomona, gdyż dekalog zabraniał sporządzania podobizn (Wj 20,4).

75 łokci, i pokrył je złotem. Krótko mówiąc, nie zostawił ani jednej części budynku —
zarówno od zewnątrz, jak i od wewnątrz — nie ozdobionej złotem. Przed tymi drzwiami
również rozwiesił kotary, tak samo jak przed drzwiami wewnętrznymi.[51] Natomiast
wejście do przedsionka nie miało żadnych kotar.
76 4. Z Tyru, z dworu Eiromosa[52], przyzwał Salomon rzemieślnika zwanego Cheiromos,
1 Krl 7,13 który po matce wywodził się z plemienia Neftalego (należała ona bowiem do tego
(LXX 7,1) plemienia); ojcem zaś jego był Uriasz, z pochodzenia Izraelita.[53] Był to mąż biegły
we wszelkich rzemiosłach, ale szczególnie celował w robotach ze złota, srebra i brązu. To
on właśnie wykonał wszystkie tego rodzaju prace przy świątyni, zgodnie z żądaniami
77 króla. Między innymi, sporządził dwie kolumny z brązu, grubego na cztery palce[54]; każda
1 Krl 7,15 z tych kolumn miała osiemnaście łokci wysokości; a dwanaście łokci obwodu, na głowicy
(LXX 7,3) zaś każda miała lilię z lanego metalu, wznoszącą się na wysokość pięciu łokci, a okrywała
tę lilię otaczająca ją sieć, w którą wplecione były wyobrażenia pączków palmowych
78 urobione z brązu; przy tej sieci uczepionych było dwieście jabłek granatu w dwóch
rzędach. Jedną z tych kolumn postawił przed drzwiami po prawej stronie, nazywając ją
Jachein, a drugiej, umieszczonej po stronie lewej, nadał miano: Abaiz.[55]
79 5. Ulał także „morze" z brązu w kształcie półkuli; to naczynie brązowe nazwano
1 Krl 7,23 „morzem" ze względu na jego wielkie wymiary[56]: miednica ta bowiem miała dziesięć łokci
(LXX 7,10) średnicy, a lana była z brązu na grubość dłoni. Od spodu podtrzymywała ją na
środku spiralna podstawa, skręcona w dziesięć zwojów o średnicy jednego łokcia.
80 A wokół „morza" stało dwanaście cieląt zwróconych ku strefom czterech wiatrów, po trzy
cielęta ku każdej ze stref; tylne ich części tak były wygięte, że mogła opierać się na nich owa
półkula, która ze wszystkich stron zwężała się ku dołowi. „Morze" to zawierało w sobie
trzy tysiące batów.[57]
81 6. Sporządził następnie dziesięć czworokątnych podstaw brązowych pod miednice.
1 Krl 7,27 Każda z podstaw miała pięć łokci długości, cztery szerokości, a sześć[58] łokci wysokości,
(LXX 7,14) i wszystkie jej części były ozdobnie rzeźbione, oprawiona zaś była w następujący sposób:
w każdym z czterech rogów znajdowała się czworokątna kolumienka, podtrzymująca dwa
82 boki naczynia dopasowanego do podstawki; każdy z boków miednicy podzielony był na
trzy pola i przez każde z tych pól przebiegało rozgraniczające pasmo aż do spodu
podstawki; na tych pasmach wyrzeźbione były postacie: tu lew, tam byk, tam orzeł[59];
83 a kolumienki ozdobione zostały takimi samymi rzeźbami, jak boki podstawki. Cały ten
sprzęt opierał się na czterech kołach. One także były ulane z metalu i miały piasty
oraz obręcze o średnicy półtora łokcia. Aż dziw brał, jak dobrze dzwona kół, ozdobione
takimi samymi rzeźbieniami i połączone z bokami podstawek, dopasowane były do

[51] W Biblii nie ma wzmianki o kotarach, lecz na drzwiach pokrytych złotem były wyrzeźbione cherubiny, palmy i kwiaty (1 Krl 6,32). Opis pałacu podany w Biblii zaraz po opisie świątyni (1 Krl 7,1 ns.) Józef przesunął, jak LXX, do miejsca po jej poświęceniu (par. 130 ns.).

[52] O Eiromosie (bibl. Hiramie) zob. par. 50, przyp. 31.

[53] Chcąc pogodzić z sobą sprzeczne relacje, z których jedna (1 Krl 7,14) czyni Hirama (u Józefa Cheiromosa) synem wdowy z pokolenia Neftalego, a druga (2 Krn 2,13) synem kobiety spośród Danitek, Józef po prostu stwierdza, że był on Izraelitą. Imię Uriasz w tekście Józefa jest prawdopodobnie skutkiem zniekształcenia wyrazu „Tyryjczyk" w 2 Krn 2,13 (LXX — ἀνὴρ Τύριος — Schalit).

[54] Taka była grubość materiału, z którego zbudowane były wydrążone wewnątrz kolumny.

[55] Jachein (bibl. Jakin) znaczy — „Jahwe utwierdził", Boaz (u Józefa Abaiz) — „w Nim moc".

[56] „Morze" było wielkim zbiornikiem wodnym na dziedzińcu kapłańskim i stąd jego nazwa (1 Krl 7,23).

[57] Około 135 000 litrów (1 bat — 45 l). W Biblii są inne liczby: 2000 batów (90 000 litrów) w 1 Krl 7,26 i 1000 batów w 2 Krn 4,5.

[58] Wymiary te zgodne są z podanymi w LXX, lecz w TM podstawy miały po 4 łokcie długości i szerokości, 3 wysokości (1 Krl 7,27).

[59] Podstawy miały ramy i między nimi pręty, na których były „lwy, woły i cherubiny" (*tamże*, 28 ns.). Były to jakby kosze z prętów z brązu z dekoracjami.

obręczy; a jednak udało się je tak dopasować. U góry doczepione było do każdego rogu 84
podstawki wystające ramię; na tych ramionach wspierała się spirala skręcona wokół
spodu miednicy, a sama miednica spoczywała na szponach orła i pazurach lwa[60]; postacie
orła i lwa tak były do siebie dopasowane, że wyglądały jak zrośnięte; między
nimi zaś umieszczono wyrzeźbione liście palmowe. W taki to sposób sporządzonych było
dziesięć podstawek. A poza tym wykonał on jeszcze dziesięć okrągłych fasek, czyli 85
miednic z brązu, z których każda miała pojemność czterdziestu choes[61], będąc wysoka na
cztery łokcie i czterołokciową mając średnicę. Umieścił te miednice na dziesięciu
podstawkach zwanych Mechenot. Pięć spośród nich postawił w lewej stronie świątyni, 86
czyli w stronie północnej, a drugie pięć na prawo, ku południowemu wschodowi, gdzie
umieścił również „morze". A napełniwszy „morze" wodą, przeznaczył je do tego, by 87
kapłani wchodzący do świątyni obmywali w nim ręce i nogi przed pójściem do ołtarza; 2 Krn 4,6
miednice natomiast przeznaczone były do obmywania wnętrzności nóg zwierząt
przygotowywanych na ofiarę całopalną.

7. Sporządził następnie ołtarz z brązu — długi na dwadzieścia łokci, na tyleż łokci 88
szeroki, a wysoki na dziesięć łokci — dla ofiar całopalnych, a także należące doń 2 Krn 4,1
naczynia, trójnogi i szufle, wszystko z brązu. Oprócz tego zaś Cheiromos wykonał jeszcze
kotły, haki i wszelkie naczynia z brązu, który blaskiem i pięknością nie ustępował złotu.
A król postawił wiele stołów, wśród nich jeden ze złota, wielki, na którym składano 89
chleby Boże[62], a przy nim niezliczone mnóstwo innych, bardzo do niego podobnych, 1 Krl 7,48 (LXX 7,34);
choć inaczej wykonanych, na których leżały naczynia, krużе i puchary do libacji — 2 Krn 4,8
dwadzieścia tysięcy złotych i czterdzieści tysięcy srebrnych.[63] Sprawił także dziesięć 1 Krl 7,49
tysięcy świeczników[64] według polecenia Mojżesza; jeden z nich postawił w świątyni, (LXX 7,35) 90
by płonął przez cały dzień, jako nakazuje prawo, a naprzeciw świecznika umieścił jeden 2 Krn 4,7
stół z chlebami w północnej części świątyni (świecznik bowiem stał w stronie południowej), między stołem zaś a świecznikiem znajdował się ołtarz złoty. Wszystkie te
przedmioty zawierała w sobie czterdziestołokciowa sala przed kotarą adytonu; w adytonie
zaś miała spoczywać arka.

8. Sprawił[65] król również osiemdziesiąt tysięcy nalewek i sto tysięcy złotych kruż, 91
a dwakroć tyle srebrnych; osiemdziesiąt tysięcy złotych półmisków do noszenia zagniecionej mąki wyborowej na ołtarz i dwakroć tyle srebrnych; sześćdziesiąt tysięcy złotych 92
pucharów, w których mieszano mąkę z oliwą, i dwakroć tyle srebrnych; miarek podobnych
do owych Mojżeszowych, które zwano hin i essaron[66], dwadzieścia tysięcy złotych i dwakroć tyle srebrnych, a złotych kadzielnic, w których przynoszono wonności do świątyni,
dwadzieścia tysięcy; innych zaś kadzielnic, w których przenoszono ogień z wielkiego
ołtarza do małego ołtarza w świątyni, było pięćdziesiąt tysięcy. Szat kapłańskich dla 93
arcykapłanów, które składały się z długich sukni, szat górnych, wyrocznicy[67] i drogich
kamieni — sprawił król tysiąc; natomiast wieniec, na którym Mojżesz wypisał był imię
Boże, był tylko jeden i przechował się do dnia dzisiejszego. Zwykłych szat kapłańskich
z byssosu, zaopatrzonych w purpurowe przepaski, sprawił dziesięć tysięcy; a trąb — 94

[60] Na wszystkich blachach dookoła były „cheruby, lwy i palmy" (*tamże*, 36). Por. wyżej par. 82, przyp. 59.

[61] Kadzie te miały pojemność 40 choes według LXX, batów — według TM. O jednostce miary *chous* zob. wyżej, 3,197, przyp. 96, o jednostce *bat* wyżej, przyp. 57.

[62] Chleby pokładne stanowiły formę ofiary niekrwawej z pokarmów, nakazanej przez Prawo. Były to placki w liczbie 12 układane na złotym stole w każdy szabat i symbolizowały wdzięczność 12 pokoleń Izraela dla Jahwe za chleb powszedni.

[63] Liczb tych autor biblijny nie przytacza (por. 1 Krl 7,49 ns.).

[64] Tylko 10 po 5 po stronie prawej i lewej (1 Krl 7,49).

[65] Żadna z liczb występujących w poniższym wykazie naczyń świątynnych nie ma oparcia w tekście biblijnym.

[66] O tych jednostkach miary zobacz wyżej, 3,29, przyp. 11 i 197, przp. 96.

[67] Zob. wyżej, 3,163, przyp. 72.

według nakazu Mojżesza — dwieście tysięcy; i dwieście tysięcy szat z byssosu dla
lewitów — śpiewaków, a instrumentów muzycznych przystosowanych do akompanio-
wania psalmom, zwanych nabłami i kinyrami, czterdzieści tysięcy, z elektronu.[68]
95 9. Wszystkie te przedmioty dla chwały Bożej przysposobił Salomon bardzo kosztow-
1 Krl 7,51 (LXX 7,37) nie i wspaniale, zgoła nie unikając wydatków, byle tylko jak najszczodrzej ozdobić
2 Krn 5,1; por. 1 Krl 7,9 świątynię; i złożył je w skarbcach Bożych.[69] A otoczył świątynię ze wszystkich stron
(LXX 7,46) murem zwanym w krajowym języku *geisjon*[70], a po grecku — *trinchos*, wysokim na trzy
łokcie; ogrodzenie to miało nie dopuszczać tłumu do świętej przestrzeni,[71] dając znać, iż
96 wkraczać tam mogą tylko kapłani. Zewnątrz tej przestrzeni wyznaczył inną przestrzeń
świętą[72] w kształcie prostokąta i wystawił tam wielkie, przestronne krużganki; wchodziło
się do nich przez wysokie bramy, z których każda zwrócona była w stronę jednego
z czterech wiatrów; zamykane były te bramy złocistymi drzwiami. Do tej przestrzeni mogli
wchodzić wszyscy ludzie, którzy wyróżniali się czystością rytualną i przestrzeganiem
97 praw. Cudowna zaś, żadnymi słowami nie wypowiedziana, a nawet — rzec by można — dla
oczu niepojęta, była trzecia święta przestrzeń,[73] wydzielona na zewnątrz owych dwóch;
król bowiem zasypał tam ziemią wielkie rozpadliny, tak niezmiernie głębokie, że nie
sposób było zajrzeć w nie bez zawrotu głowy, i wydźwignął ten teren do wysokości
czterystu łokci, zrównując go ze szczytem góry, na której zbudowano świątynię; dzięki
temu przestrzeń przedświątynna, od góry otwarta, równa była z poziomem świątyni.
98 Otoczył tę przestrzeń podwójnymi krużgankami wspartymi na wysokich kolumnach
z krajowego kamienia; krużganki pokrył dachami cedrowymi, gładko futrowanymi.
A wszystkie drzwi prowadzące do tej świętej przestrzeni były sporządzone ze srebra.

99 IV 1. Wykonanie wszystkich tych wielkich i pięknych budowli i przedmiotów prze-
znaczonych dla świątyni zajęło królowi Salomonowi siedem lat. Taką okazał on w tym
hojność i gorliwość, że dzieło, które we wszystkich patrzących na nie musi budzić
1 Krl 3,1; zdziwienie, iż w ogóle udało się je wykonać — ukończone zostało w czasie, który wydaje
2 Krn 2,2 się bardzo krótki, jak na budowę tak ogromnej świątyni. Wtedy zaś wysłał listy do
przywódców i starszych hebrajskich, nakazując im, by wezwali cały lud Jerozolimy:
100 niechaj wszyscy zobaczą świątynię i wezmą udział we wprowadzeniu do niej arki. Chociaż
to wezwanie ogłoszono wszystkim Hebrajczykom, zgromadzić się zdołali dopiero
w siódmym miesiącu, zwanym przez nich Athyris, a przez Macedończyków — Hyper-
beretajos. Była to właśnie pora, na którą przypadło Święto Namiotów[74], gorliwie
101 czczone i wielce poważane przez Hebrajczyków. Podźwignęli więc arkę i namiot, który

[68] O wymienionych wyżej instrumentach zob. wyżej, 7,306, przyp. 153. W starożytności nazwą *elektron* określano bursztyn albo stop złota i srebra w stosunku 4:1.

[69] W następującym niżej opisie dziedzińców i związanych z nimi szczegółów Józef prawdopodobnie opierał się na znanej sobie świątyni Heroda (zob. niżej, 15,398 ns.; *BJ* 5,184 ns.).

[70] *Geisjon* zdaje się odpowiadać barierze, która oddzielała stojący na zewnątrz lud izraelski od kapłanów w świątyni Heroda (*BJ* 5,226), lecz była ona tylko na 1 łokieć wysoka. Natomiast kamienna balustrada oddzielająca część zewnętrzną, która była dostępna tylko dla pogan, miała 3 łokcie wysokości (*BJ* 5, 193). Józef widocznie pomieszał te wysokości.

[71] Przestrzeń ta jest odpowiednikiem dziedzińca kapłanów w świątyni Heroda.

[72] Jest to odpowiednik dziedzińca Izraelitów w świątyni Heroda.

[73] Dziedziniec kobiet w świątyni Heroda.

[74] Athyris jest zniekształconą nazwą babilońskiego miesiąca Tiszri (wrzesień/październik, macedoński odpowiednik Hyperberetajos) wskutek pomieszania jej z grecko-egipskim miesiącem Hathyr (macedoński odpowiednik Artemizjos — kwiecień/maj). Święto Namiotów (Kuczki) obchodzono w dniach 15—22 miesiąca Tiszri na pamiątkę pobytu Izraelitów na pustyni po wyjściu z Egiptu. Nazwa pochodzi stąd, że w tym czasie przebywano w namiotach zbudowanych z gałązek palm i innych drzew (Kpł 23,40; Ne 8,15). Było to święto dziękczynienia za zbiory, uwolnienie z Egiptu i za opiekę podczas podróży po pustyni. Jest wiele przepisów odnoszących się do obchodzenia tego święta, powstałych w różnych czasach, zwłaszcza po niewoli babilońskiej.

ustawił niegdyś Mojżesz, oraz wszystkie sprzęty potrzebne przy składaniu ofiar Bogu, 1 Krl 6,3
i zanieśli je do świątyni. Przed niosącymi kroczył sam król oraz cały lud i lewici z ofiarami,
oblewając ziemię libacjami i krwią mnogich ofiar i spalając tak niezmierne mnóstwo
wonności, że napełniło się nimi całe powietrze naokół i niosło tę woń rozkoszną nawet do 102
tych, którzy znajdowali się bardzo daleko; było to oznaką, że Bóg przyszedł i zamiesz-
kał — jak wyobrażają to sobie ludzie — na miejscu właśnie przygotowanym
i poświęconym dla Niego. I zaiste — nie przestali śpiewać hymnów i pląsać, 103
dopóki nie dotarli do samej świątyni: do tego miejsca przynieśli arkę. Kiedy zaś
trzeba było wprowadzić ją do adytonu, reszta ludu stanęła na boku, a sami tylko
kapłani ponieśli arkę i postawili ją pomiędzy dwoma cherubinami, które — splecione
ze sobą krańcami skrzydeł (tak właśnie wykonał je rzemieślnik) — okrywały ją
jakby namiotem jakimś albo kopułą. Arka zaś zawierała w sobie tylko dwie tablice 104
kamienne, przechowujące zapis owych dziesięciu przykazań, które Bóg oznajmił Moj-
żeszowi an górze Synaj. A świecznik, stół i złoty ołtarz umieścili w świątyni przed
adytonem, rozstawiając je tak samo, jak stały przedtem w Przybytku; i złożyli dzienne
ofiary. Ołtarz brązowy zaś postawił król przed świątynią naprzeciw wrót, aby — gdy 105
się je otworzy — znajdował się przed oczyma i aby widać było święte obrzędy
i wspaniałość ofiar. A wszystkie inne sprzęty zgromadził i złożył wewnątrz świątyni.[75]
2. Gdy kapłani ukończyli wszystkie czynności przy ustawianiu arki i wyszli, nagle 106
ukazała się gęsta chmura, zgoła niegroźna, zgoła niepodobna do zimowej chmury 1 Krl 8,10
brzemiennej deszczem, jeno obłok rozlany szeroko i łagodny, który taką ćmą wpłynął do
świątyni, że kapłani nie mogli dojrzeć siebie nawzajem. Zdarzenie to zrodziło w umysłach
ich wszystkich przekonanie, iż Bóg zstąpił do świątyni i z radością w niej się rozgościł.
Gdy byli pod wrażeniem tej myśli, król Salomon powstał (dotychczas bowiem siedział) 107
i przemówił do Boga słowami, które uważał za godne boskiej natury i dla siebie samego
odpowiednie: „O tym, że mieszkasz wiekuiście, o Panie, w rzeczach, które stworzyłeś dla Por 1
siebie — w niebie, przestworzu, na ziemi i w głębiach morskich, we wszystkich tych Krl 8,23.27
bytach, wśród których się obracasz, a jednak nie ogarniają one Ciebie — o tym dobrze
wiemy. Zbudowałem jednak tę świątynię dla imienia Twego, abyśmy mogli — składając 108
ofiary i starając się o ich pomyślny wynik — słać modlitwy ku Tobie w przestworza
i zawsze mieć pewność, że jesteś obecny, a nie oddalony od nas. Obejmując bowiem swym
wzrokiem i słuchem wszystkie byty, nie przestajesz nigdy — nawet mieszkając teraz tu,
gdzie jest Twoja prawowita siedziba — być bardzo blisko wszystkich ludzi, przy każdym
zaiste stojąc, kto tylko prosi Cię o radę, zarówno we dnie, jak i nocą". Po tej uroczystej 109
przemowie do Boga zwrócił się do zgromadzonego tłumu i objaśniał im potęgę 1 Krl 8,14
i opatrzność Boga: że oto wypełniło się już wiele z tych wydarzeń, które niegdyś
zapowiedział On ojcu jego, Dawidowi, a również reszta ich wypełni się w przyszłości;
i że Bóg nadał był mu imię jeszcze przed jego narodzeniem, a zapowiadając, jak będzie się 110
nazywał, obwieścił jednocześnie, iż właśnie on zbuduje Bogu świątynię, odzierżywszy
władzę królewską po ojcu. Skoro zaś teraz ujrzeli wypełnienie proroctwa Dawidowego,
niechże wysławiają Boga — wezwał ich Salomon — i niech nigdy nie tracą ufności,
że udzieli On im wszelkich obiecanych dóbr; tę wiarę swą niech opierają na tym, co już
ujrzeli.
3. A przemówiwszy tak do tłumu, znowu zwrócił oczy ku świątyni i, wyciągnąwszy 111
prawicę ku niebu, rzekł: „Czynami nie mogą ludzie odwdzięczyć się Bogu za doznane od 1 Krl 3,22;
Niego dobrodziejstwa; Bóg bowiem niczego nie potrzebuje i wyższy jest ponad wszelką 2 Krn 6,12
tego rodzaju odpłatę. Tym natomiast, czym wyróżniłeś nas, o Panie, ponad wszystkie
żyjące stworzenia, winniśmy wysławiać wielkość Twoją i dzięki składać za Twoją pieczę
nad naszym domem i nad ludem hebrajskim. Czymże bowiem lepiej moglibyśmy gniew 112
Twój uśmierzać i odzyskiwać Twą łaskawość niż głosem naszym, który otrzymujemy

[75] Przytoczone wyżej szczegóły dotyczące rozmieszczenia sprzętów w świątyni są dodatkiem pozabiblijnym.

z powietrza i który, jak wiemy, znowu potem unosi się poprzez przestworze?[76] Głosem
swoim przeto składam Ci dzięki, najpierw za mego ojca, któregoś wydźwignął z lichego
113 stanu do tak wielkiej chwały, a następnie za siebie samego, iżeś aż do dzisiejszego dnia
wypełniał wszystko, co mi obiecałeś. I błagam Cię, byś również w przyszłości udzielał mi
wszelkich darów, jakich Bóg może udzielić ludziom, których ceni, i abyś nieustannie
uwielmożniał nasz dom, jako obiecywałeś ojcu memu Dawidowi zarówno podczas jego
życia, jak i w obliczu jego śmierci, powiadając, że ostoi się wśród nas władza królewska
i że jego potomkowie przekazywać ją będą swoim dzieciom przez niezliczony ciąg
pokoleń. Wypełnij nam te zapowiedzi i synom moim daj tę cnotę, w której się lubujesz.
114 Ponadto proszę Cię jeszcze o zesłanie cząstki Twego ducha, by mieszkała w świątyni, aby
nam się wydawało, że i na ziemi przebywasz. Dla Ciebie bowiem nawet całe sklepienie
niebieskie i wszystko, co je napełnia, skąpym jest mieszkaniem, a cóż dopiero ta świątynia
uboga! A jednak proszę Cię, byś zawsze strzegł jej, jako do Ciebie należącej, od napaści
115 łupieżców, byś czuwał nad nią jako nad swą własnością. A jeśli kiedyś lud zgrzeszy i za
tę przewinę zostanie przygnieciony jakąś zesłaną przez Ciebie klęską: bezpłodnością
ziemi, niszczącą zarazą albo inną z owych niedoli, którymi nawiedzasz ludzi, co
przekroczyli któreś z praw świętych — i jeśli wszyscy schronią się do tej świątyni,
by błagać Cię o ocalenie, wtedy wysłuchaj ich tak, jakbyś wewnątrz świątyni przebywał,
116 i ulituj się nad nimi, i uwolnij ich od klęsk. A o taką pomoc błagam Cię nie tylko dla
Hebrajczyków, jeśli kiedyś pobłądzą. Także jeśliby przyszli tu jacyś ludzie z krańców
zamieszkanego świata albo skądkolwiek bądź, i zwrócili się ku Tobie, błagając o jakąś
117 łaskę, wysłuchaj ich i spełnij ich prośbę. Dzięki temu bowiem przekonają się wszyscy
ludzie, że to Ty sam zapragnąłeś, by w naszej krainie zbudowano dla Ciebie ten dom, i że
my nie jesteśmy nieludzcy z natury ani nie żywimy nieprzyjaźni do obcoplemieńców, jeno
pragniemy, by wszyscy ludzie w równej mierze otrzymywali pomoc od Ciebie i korzystali
z Twoich dobrodziejstw".
118 4. Rzekłszy te słowa, rzucił się na ziemię i długo tak leżał czołobitnie, a powstawszy
2 Krn 7,1 zaniósł ofiary na ołtarz. Skoro cały ołtarz zastawił pełnymi ofiarami, wyraźnie poznał,
iż Bóg łaskawie przyjmuje ten obrzęd. Spadł bowiem ogień z przestworza i przed oczyma
119 całego ludu rzucił się na ołtarz, pochwycił ofiarę i całą strawił. Ujrzawszy to objawienie
mocy Bożej, cały lud wziął je za oznakę, iż odtąd Bóg będzie mieszkał w świątyni,
1 Krl 8,54 i ogarnięci radością wszyscy padli na ziemię w kornym pokłonie. Król zaś począł
błogosławić Boga i wezwał ludzi, by czynili to samo, skoro mają już jawne dowody
120 życzliwości Boga dla nich; niechże modlą się o to, by Bóg zawsze tak do nich się odnosił
i by serca ich ustrzegły się od wszelkiej nieprawości, by na zawsze wytrwali w prawości,
pobożności i posłuszeństwie wobec nakazów, które oznajmił im Bóg za pośrednictwem
Mojżesza; dzięki temu bowiem naród hebrajski będzie szczęśliwy, najbardziej błogo-
121 sławiony ze wszystkich plemion ludzkich. Niechże pamiętają, że takim właśnie postępo-
waniem, jakim pozyskali swe obecne dobra, również zapewnią je sobie na przyszłość,
a nawet zwiększą je i pomnożą; wiedzieć bowiem powinni, że jeśli otrzymali je dzięki
pobożności i prawości, i to również zachować je będą mogli dzięki tym samym cnotom;
a nie jest dla ludzi tak wielką rzeczą pozyskanie czegoś, czego przedtem nie mieli, jak
utrzymanie pozyskanych darów i wystrzeganie się przewin mogących tym darom
zaszkodzić.
122 5. Skoro zakończył król tę przemowę do ludu, rozwiązał zgromadzenie po dokonaniu
1 Krl 8,62 ofiar za siebie samego i za wszystkich Hebrajczyków: złożył w ofierze dwanaście tysięcy[77]
123 cieląt i sto dwadzieścia tysięcy owiec. Wtedy bowiem po raz pierwszy uraczył świątynię
ofiarami i ucztowali w niej wszyscy Hebrajczycy wraz z żonami i dziećmi. A potem jeszcze

---

[76] Do tego miejsca modlitwa Salomona jest rozszerzona, a w następnej części skrócona w stosunku do przytoczonej w Biblii (por. 1 Krl 8,22 ns.; 2 Krn 6,14 ns.).

[77] 22000 wołów według 1 Krl 8,63.

przez dwa tygodnie[78] z wielką wspaniałością i przepychem obchodził król owo święto
zwane Rozpinaniem Namiotów, wraz z całym ludem biesiadując przed świątynią.
6. A gdy już wszystkiego dopełnili, w niczym nie zaniedbując czci należnej Bogu, 124
odprawił ich król i rozeszli się do swych domów. Składając królowi dzięki za jego troskę 1 Krl 8,66
o nich i za dzieła, których dokonał, i prosząc Boga, by przez długi czas zachował nad nimi
władzę Salomona, wyruszyli w drogę pełną radości i wesela i śpiewali hymny na cześć
Boga. Dzięki takiemu radosnemu nastrojowi wszyscy odbyli wędrówkę do swych domów
bez żadnego znużenia. Także ci, którzy wnieśli byli arkę do świątyni i zobaczyli wielkość 125
i wspaniałość tej budowli, i uczestniczyli w odprawianych w niej wspaniałych ofiarach
i ucztach — teraz wrócili, każdy do swego miasta. Król zaś miał we śnie widzenie, które
mu objawiło, że Bóg wysłuchał jego modlitwy, że będzie strzegł świątyni i na zawsze w niej 126
pozostanie, jeśli potomkowie Salomona i on sam, i cały lud, postępować będą według
sprawiedliwości. Następnie rzekł Bóg, że jeśli Salomon nie zapomni o przestrogach, jakie
otrzymał od ojca, wydźwignie go On ku niezmiernie wspaniałej wielkości, jego po-
tomkowie zaś królować będą po wszystkie czasy nad całą krainą i nad plemieniem
judzkim. Jeśliby natomiast sprzeniewierzył się swoim zadaniom, zapomniał o nich 127
i począł czcić bogów obcych, Bóg wyrwie go z korzeniami i wyniszczy cały jego ród do
szczętu, a również ludu Izraelitów nie zostawi bez kary, jeno zniweczy ich wszystkich
wojnami i utrapieniami niezliczonymi, a wygnanych z krainy, którą niegdyś dał ich ojcom,
uczyni przybłędami na ziemi obcej, świątynię zaś, która właśnie została zbudowana, wyda 128
wrogom, by spalili ją i złupili, całe miasto zaś rękami nieprzyjaciół zburzy do gruntu:
wtedy ich nieszczęścia staną się przedmiotem opowieści, aż niewiarogodnych przez swą
nadmierną grozę, a gdy usłyszą o ich klęsce sąsiedzi, zadziwieni rozpytywać się będą 129
pilnie, dlaczego tak bardzo znienawidził Hebrajczyków Bóg, który przedtem wydźwignął
ten lud do chwały i zamożności; i jako odpowiedź usłyszą od niedobitków wyznanie ich
przewin i wykroczeń przeciw prawom ojców. Takie to słowa — jako zapisane jest —
wyrzekł Bóg do Salomona we śnie.

V 1. Skoro zakończono budowę świątyni, trwającą — jak rzekliśmy[79] — lat siedem, 130
założył król fundamenty pod budynki pałacowe. Wykończył je dopiero po trzynastu 1 Krl 7,1
latach; nie budowano ich bowiem tak pilnie, jak świątyni, którą — chociaż ogromną była (LXX 7,38)
budowlą i wprost niewypowiedzianie wspaniałą — udało się wykończyć w okresie siedmiu
lat dzięki temu, że sam Bóg, dla którego ją przeznaczono, wspierał pracujących. Pałac 131
natomiast, znacznie ustępujący świątyni pod względem dostojeństwa, zarówno z tego
powodu, że nie przygotowano budulca na tak długo przedtem i z tak wielkim nakładem
kosztów, jak i dlatego, że miało to być mieszkanie dla królów, a nie dla Boga,
wolniej był budowany. Ale i ta budowla godna jest uwagi, jako że sposób jej wykonania 132
dostosowano do wielkiej zamożności krainy hebrajskiej i jej króla. Wypada nam opisać
układ pałacu i jego urządzenie, aby czytelnicy naszego dzieła mogli uzyskać pewne ogólne
przynajmniej wyobrażenie o wspaniałości tej budowli.
2. Była tam ogromna i przepiękna sala,[80] wsparta na wielu kolumnach, którą 1 Krl 7,2 (LXX 7,39) 133
przysposobił król do tego, by pomieścić mogła tłum ludzi podczas sądów i rozstrzygania
spraw państwowych oraz by służyła za miejsce spotkania dla ludzi procesujących się ze
sobą. Była ona długa na sto łokci, na pięćdziesiąt szeroka, a na trzydzieści łokci wysoka,
podtrzymywały zaś ją czworokątne filary, wszystkie z drewna cedrowego; pokryta była
dachem na sposób koryncki[81], a umacniały ją i zarazem zdobiły pilastry jednakowych wy-

[78] 7 dni trwało poświęcenie ołtarza i tyleż dni uroczystości (2 Krn 7,9). Samo Święto Namiotów obchodzono przez 7 dni, ale kończącym je był dzień ósmy, najbardziej świąteczny, tak jak pierwszy (Lb 29, 12—38).
[79] Zob. wyżej, par. 99.
[80] W Biblii ma ona nazwę „Domu Lasu Libanu" (1 Krl 7,2).
[81] Szczegół anachroniczny i pozabiblijny.

134 miarów i trzykroć wyżłobione płyty czworokątne. Był także drugi budynek[82] na środku
przestrzeni pałacowej, rozciągający się wzdłuż całej szerokości tamtej sali, czworokątny,
o szerokości trzydziestu łokci; wznosił się on naprzeciw świątyni, wsparty na grubych
kolumnach. Zawierał w sobie wspaniałą komnatę, w której król zasiadał dla sprawowania
sądów. Do niej przylegała komnata zbudowana dla królowej oraz inne pokoje przezna-
czone do spożywania posiłków i odpoczynku po załatwieniu spraw państwowych, a we
135 wszystkich tych pokojach podłogi uczyniono z desek cedrowych. Niektóre z nich
zbudował król z głazów dziesięciołokciowych, a potem pokrył mury innym rodzajem
rżniętego kamienia wielkiej ceny, który w krainie wsławionej takimi kamieniołomami
136 wydobywany jest dla ozdabiania świątyń i wspaniałych pałaców królewskich. Piękność
tego kamienia ukazano we wzorze trójrzędowym, czwarty zaś rząd budził w widzach
podziw dla kunsztu rzeźbiarzy, którzy ukształtowali drzewa i rośliny przeróżne, pokryte
gałązkami i zwisającymi z nich liśćmi, a wszystko to było tak cudownie misterne, iż
137 sądziłbyś, że poruszają się gałązki i liście nad ukrytym za nimi murem. Pozostałą część
muru aż do dachu pomalowano w przeróżne barwy i odcienie. A oprócz tych komnat
zbudował Salomon jeszcze inne pokoje — bawialne, między innymi — bardzo długie
kolumny w szczególnie pięknej części przestrzeni pałacowej, otaczające przewspaniałą
salę biesiadną, pełną złota; także wszystkie naczynia, które były w niej potrzebne do
138 podejmowania gości na ucztach, ze złota były wykonane. Niełatwo byłoby opisać
dokładnie rozległość i różnorodny przepych pałacu (ile tam było wielkich, a ile mniejszych
komnat, ile pokojów ukrytych pod ziemią) i słowami odtworzyć piękność części
znajdujących się pod gołym niebem, urok prześlicznych gajów, cieniem swym osłania-
139 jących ciało ludzkie od skwaru lata.[83] Tyle tylko powiemy, że całej tej budowy
dokonał król wyłącznie z białego marmuru, drewna cedrowego, złota i srebra, a dachy
i ściany ozdobił kamieniami oprawionymi w złoto, tak samo, jak przedtem ozdobił
140 świątynię. Kazał także wykonać ogromnych rozmiarów tron z kości słoniowej, w kształcie
1 Krl 10,18 trybuny, ku której wiodło sześć stopni, na nich zaś po obu stronach stały lwy, dwa na
każdym stopniu, a również dwa lwy na szczycie, jeden z jednej, drugi z drugiej strony.
Krzesło tronowe miało poręcze dla ramion króla, a oparte było na głowie cielęcia
zwróconej ku tyłowi tronu. Cały ten tron wyłożony był złotem.
141 3. Dzieł tych dokonał Salomon w ciągu dwudziestu lat, a ponieważ Eiromos, król
1 Krl 9,10 Tyryjczyków, dokładał do tej budowy wiele złota, a jeszcze więcej srebra,[84] jak również
drewno cedrowe i sosnowe, Salomon odwzajemniał mu się za to wspaniałymi darami,
każdego roku wysyłając Eiromosowi zboże, wino i oliwę, które to produkty były królowi
Tyryjczyków zawsze bardzo potrzebne, jako że mieszkał (mówiliśmy już o tym)[85]
142 na wyspie. Do tego jeszcze podarował mu dwadzieścia miast w Galilei, leżących niedaleko
od Tyru. Kiedy jednak Eiromos odwiedził je i obejrzał, nie spodobał mu się ten dar, więc
przez posłańców oświadczył Salomonowi, że nie potrzebuje takich miast; i od owego czasu
nazywano je „krainą Chabalon" (w języku fenickim bowiem „chabalon" znaczy:
143 niepowabne)[86]. Król Tyryjczyków przysyłał Salomonowi również chytre pytania i za-
gadki, prosząc, by mu Salomon je wyjaśniał i pomagał w rozwikłaniu ich znaczenia.
Ponieważ Salomon miał umysł bardzo bystry, żadna z tych zagadek nie okazała się zbyt

---

[82] „Sień ze słupami" (1 Krl 7,6).

[83] Powyższy opis zawiera wiele szczegółów pozabiblijnych, prawdopodobnie wzorowanych na budowlach Herodiańskich.

[84] Hiram dostarczył Salomonowi, według 1 Krl 9,11, drzewa cedrowego i cyprysowego oraz złota (o srebrze autor biblijny nie wspomina).

[85] Wyżej, w par. 54.

[86] Miejscowość Chabalon, w *BJ* (3,38) — Chabulon (bibl. Kabul), leżała na wybrzeżu fenickim w połowie drogi między równiną Asochis a Ptolemais. Źródłosłów tej nazwy (hebr. „jak nic") nie jest pewny. Józef tę pogardliwą nazwę biblijną („Ziemia Kabul") wyprowadza zapewne ze zdania: „te [miasta] mu się [Hiramowi] nie spodobały" (1 Krl 9,13).

trudna dla niego: wszystkie przezwyciężył siłą swego rozumu, przeniknął ich treść i wydobył ją na jaw.

O tych dwóch królach wspomina również Menander, który przetłumaczył kroniki 144
tyryjskie z języka fenickiego na grecki. Tak on powiada[87]: „Po śmierci Abibalosa wstąpił na tron syn jego Eiromos, który dożył do wieku pięćdziesięciu trzech lat, a panował przez lat trzydzieści cztery. On to właśnie usypał Eurychoros i postawił złotą kolumnę 145
w świątyni Zeusa[88], a także udał się w góry zwane Libanem i wyrąbał tam drzewa na dachy świątyń, a potem zburzył dawne świątynie i zbudował nowe dla Heraklesa[89] 146
i Astarte; on pierwszy ustanowił święto przebudzenia się Heraklesa w miesiącu Peritios.[90] Wyprawił się zbrojnie przeciwko Utykańczykom, którzy nie złożyli mu daniny, a ujarzmiwszy ich znowu, wrócił z wyprawy. Za jego rządów żył Abdemon, młody chłopiec, który zawsze potrafił rozwiązać zagadki przedstawione przez Salomona, króla Jerozolimy". Mówi o nich także Dios, takimi słowy:[91] „Po śmierci Abibalosa królestwo 147
odzierżył syn jego Eiromos. On to właśnie za pomocą grobli powiększył od strony wschodniej obszar miasta i świątynię Zeusa Olimpijskiego, która stała w odosobnieniu, połączył z miastem przez zasypanie dzielącej ją od miasta przestrzeni i ozdobił ją darami ofiarnymi ze złota. Podążył także do Libanu i wyrąbał drzewa na budowę świątyń. Powiadają, że Salomon, który władał w Jerozolimie, posyłał Eiromosowi zagadki i prosił 148
o przysyłanie mu innych, proponując, by ten, kto nie zdoła ich rozwiązać, płacił pieniądze temu, który je rozwiązał. Zgodził się na to Eiromos, ale nie mógł uporać się z zagadkami 149
i musiał płacić wielkie sumy pieniędzy jako karę. Potem jednak niejaki Abdemon, mieszkaniec Tyru, znajdował rozwiązania przedłożonych zagadek i sam inne stawiał, których z kolei Salomon rozwiązać nie mógł i teraz on wiele pieniędzy Eiromosowi zapłacił". Takie są słowa Diosa.

VI 1. A gdy stwierdził król, że murom Jerozolimy potrzeba wież i innych umocnień 150
obronnych (uznał bowiem, że również oprawa stolicy powinna licować z jej dostojeństwem), ulepszył je i podwyższył wielkimi wieżami. Zbudował także miasta, które zaliczają się do najznaczniejszych: Asor, Magedo i jeszcze trzecie, Gazara.[92]. To ostatnie 151
należało przedtem do krainy filistyńskiej, aż wyprawił się przeciw niemu Faraotes, król Egipcjan, obległ je i zdobył szturmem, a wymordowawszy wszystkich mieszkańców i zrównawszy miasto z ziemią, oddał ten teren w darze swojej córce, którą poślubił Salomon. Król odbudował gród, gdyż było to miejsce z natury warowne, więc taki gród 152
mógł się przydać na wypadek wojny albo nagłych przemian w państwie. A niedaleko od

1 Krl 9,15
2 Krn 3,1

[87] Urywek ten niemal dosłownie Józef przytacza w *C. Ap.* 1,117 ns. O Menandrze zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...* poz. 27.

[88] Zeus jest greckim odpowiednikiem tyryjskiego Baala. Według Eupolema był to dar Salomona dla Surona (Hirama) — zob. Euzebiusz, *Praep. ev.* 9,34. Herodot donosi (2,44), że widział złotą stelę w świątyni Heraklesa (prawdopodobnie jest to omyłka zamiast „świątyni Zeusa"). Eurychoros oznacza nasyp łączący stary Tyr na lądzie z nowym miastem na wyspie.

[89] Zbudowanie nowej świątyni było związane z mitem, według którego zabity przez Tyfona Herakles miał odżyć przy zetknięciu z przepiórką, którą przyniósł Iolaos (Eudoksos z Knidos u Atenajosa 9,392 D).

[90] Jest to aluzja do uroczystości Melkarta — Heraklesa jako boga urodzaju (S. A. Cook, *The Religion of Ancient Palestine in the Light of Archaeology*, London 1930, s. 135 ns.). Miesiąc macedoński Peritios jest odpowiednikiem połowy naszego lutego i marca.

[91] Cytat ten z minimalnymi zmianami Józef przytacza w *C. Ap.* 1,113 ns. O Diosie zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...* przyp. 9.

[92] O Asorze (bibl. Chasorze) zob. wyżej, 5,199, przyp. 87. Magedo (bibl. Megiddo), stare miasto kananejskie, leżało w północnej części Palestyny, w pobliżu miejsca, które dziś nazywa się Tell el-Mutesellim i położone jest w południowej krawędzi doliny Jizreel, ok. 35 km na zachód od Jordanu. O Gazarze (bibl. Gezerze) zob. wyżej, 5,83, przyp. 38.

153 Gazary zbudował dwa inne miasta, jedno zwane Betchora, a drugie Belet.[93] Oprócz tych wzniósł jeszcze inne miasta, dobrze przystosowane do rozkosznego życia: skąpane w łagodnym powietrzu, pełne wcześnie dojrzewających owoców i nawodnione obfitymi strumieniami. Wkroczył również na pustynię Górnej Syrii i, objąwszy ją w posiadanie, założył tam ogromne miasto w odległości dwóch dni drogi od Górnej Syrii, a jednego dnia dro-
154 gi od Eufratu; do wielkiego Babilonu zaś było stamtąd sześć dni drogi. Przyczyną założenia owego miasta w tak znacznej odległości od zamieszkanych części Syrii było to, że na dalszych terenach nie było tam już nigdzie wody i tylko w tym jednym miejscu znalazły się zdroje i studnie. A zbudowawszy to miasto i otoczywszy je potężnymi murami, nadał mu miano: Tadamora[94]; jeszcze dziś używają tej nazwy Syryjczycy, podczas gdy Grecy zwą je Palmirą.
155 2. Takimi to dziełami zajmował się król Salomon w owym czasie. Tym zaś, którzy pytają, dlaczego wszyscy królowie egipscy, począwszy od Minajasa, założyciela Memfisu[95], który żył wiele lat przed naszym praojcem Abramem, aż do epoki Salomona — jest to okres więcej niż tysiąctrzechsetletni[96] — zwani są „Faraothai" (miano to pochodzi od Faraotesa, który pierwszy był królem po władcach panujących w tym czasie), uznałem za konieczne wyjaśnić — aby rozproszyć niewiedzę moich czytelników i wytłuma-
156 czyć źródło tej nazwy — iż „Farao" po egipsku znaczy „król".[97] Sądzę jednak, że w dzieciństwie każdy z nich miał inne imię i dopiero po objęciu panowania zmieniał dawne swe miano na to, które w ich ojczystym języku oznacza władzę monarszą. Tak samo przecież królowie Aleksandrii, przedtem innych używający imion, po odzierżeniu godności
157 królewskiej przyjmowali miano Ptolemeuszów od imienia pierwszego króla. Również imperatorowie rzymscy, od urodzenia znani pod innymi imionami, otrzymują miano Cezarów z racji władzy swej i godności, a nie zachowują tych imion, które im nadali ich ojcowie. Przypuszczam, że z tego właśnie powodu Herodot z Halikarnasu[98], gdy powiada, że po Minajasie, który założył Memfis, panowało trzystu trzydziestu królów w Egipcie, nie
158 podaje ich imion: bo wszyscy jednakowo zwani są „Faraothai". Ale po nich objęła władzę królewską niewiasta i Herodot podaje jej imię: Nikaule[99], dając jasno do zrozumienia, że podczas gdy królowie mężczyźni mogli nosić wszyscy takie samo miano, niewiasta nie mogła mieć w nim udziału; właśnie dlatego podał jej imię, przynależne jej jako kobiecie.
159 A w księgach naszego kraju znalazłem wiadomość, że po tym Faraotesie, który był teściem Salomona, żaden już z następnych królów Egiptu nie był nazywany takim mianem[100] i że owa wyżej wymieniona niewiasta, będąca królową Egiptu i Etiopii, przybyła potem do Salomona. O niej niezadługo więcej opowiemy.[101] A zagadnienie to poruszyłem po to, by wykazać, że nasze księgi pod wieloma względami zgodne są z księgami Egipcjan.
160 3. Król Salomon również ujarzmił tych Chananejczyków, którzy jeszcze zachowali
1 Krl 9,20; 2 Krn 8,7 niezależność, tych mianowicie, co żyli w górach Libanu i na terenach sięgających aż do

[93] O mieście Betchora (bibl. Bet-Choron) zob. wyżej, 5,60, przyp. 19. Miejscowość Belet (bibl. Baalat) była położona w pobliżu Gezer.

[94] Starożytne miasto Tadmor (u Józefa Tadamora, dziś Tadmur), późniejsza Palmira, położone w oazie syryjskiej ok. 200 km na północny wschód od Damaszku. Jest to teren słynnych wykopalisk.

[95] Menes (u Józefa Minajas) był, według tradycji egipskiej, założycielem I Dynastii (około 1850 przed Chr.). O mieście Memfis zob. wyżej, 2,240, przyp. 64.

[96] O okresie, jaki upłynął od Abrahama do Salomona, zob. wyżej, par. 61, przyp. 37.

[97] Wyraz „Faraon" (hebr. *paro*, grec. *pharao*) oznaczał we wczesnym okresie pałac lub dwór władcy — „wielki dom". Później od XVIII dynastii także władcę, a od XXII — tytuł przed imieniem panującego.

[98] Aluzja do historycznego dzieła Herodota (2,99 ns.). O tym autorze zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, przyp. 17.

[99] U Herodota nosi ona imię Nitokris. Imię królowej Saby — u Józefa Nikaule — jak i szczegół, że była ona królową Egiptu i Etiopii, Józef prawdopodobnie zapożyczył z tradycji rabinistycznej.

[100] Jednak w ST są wzmianki o faraonie Neko II, 609—594 przed Chr. (2 Krl 23,29; 33,35).

[101] Niżej, w par. 165 ns.

miasta Amate[102]; wyznaczył im daninę i każdego roku zabierał spośród nich pewną
liczbę ludzi, by służyli u niego przy różnych posługach i przy uprawie ziemi. Z Hebraj- 161
czyków zaś żaden nie był niewolnikiem (skoro bowiem Bóg poddał pod ich władzę tak
wiele narodów, spośród których mieli czerpać dla siebie siłę roboczą, byłoby zgoła
nierozumne, gdyby ich samych sprowadzono do takiego położenia), jeno służyli pod
bronią, na rydwanach i na koniach biorąc udział w wojennych wyprawach, wolni od prac
niewolniczych. Nad Chananejczykami zaś, których wziął do służby, ustanowił król 162
pięciuset pięćdziesięciu[103] zarządców, powierzając im całkowitą nad tymi służebnikami
pieczę, by pouczali ich, jak mają wykonywać te zadania, do których Salomon ich
potrzebował.
4. Zbudował też król wiele okrętów nad Zatoką Egipską[104] Morza Czerwonego, 163
w pewnej miejscowości zwanej Gasiongabel[105] położonej niedaleko od miasta Ilanis, 1 Krl 9,26; 2 Krn 8,17
które obecnie nazywane jest Berenike. Te tereny bowiem należały niegdyś do Żydów. A od
Eiromosa, króla Tyryjczyków, otrzymał Salomon dar bardzo przydatny dla floty:
przysłał mu Eiromos sterników i sporą liczbę mężów świadomych sztuki żeglarskiej. 164
Salomon wyprawił ich wraz ze swymi przedstawicielami na morze do krainy niegdyś
zwanej Sofeira[106], a obecnie — Ziemia Złota (należy ona do Indii), by przywieźli mu
złoto. Zgromadziwszy około czterystu[107] talentów, wrócili do króla.
5. Tymczasem owa niewiasta[108], która wtedy sprawowała władzę królewską nad 1 Krl 10,1; 2 Krn 9,1 165
Egiptem i Etiopią i wielce była wyćwiczona w mądrości, a także pod innymi względami
godna podziwu — dowiadując się o cnotach i roztropności Salomona i codziennie słysząc
dziwy o jego krainie, ogromnie zapragnęła go ujrzeć i wreszcie wybrała się do niego.
Zdecydowała się na tę podróż, gdyż chciała wszystko to poznać naocznie, a nie tylko 166
z pogłosek (które, jak wiadomo, niejednokrotnie przyświadczają fałszywym mniemaniom
i potem sprawiają rozczarowanie, jako że są całkowicie zależne od tych, którzy przynoszą
wieści), a zwłaszcza pragnęła osobiście wybadać jego mądrość, zadając mu pytania
i prosząc o rozwikłanie trudnych zagadnień. Przybyła tedy do Jerozolimy z wielką
wspaniałością i przepychem. Przywiodła ze sobą wielbłądy obładowane złotem, prze- 167
różnymi wonnościami i drogocennymi kamieniami. Król ucieszył się jej przybyciem
i wszelkimi sposobami starał się jej wygodzić, a zwłaszcza swą łatwością w przenikaniu
sensu zadawanych przez nią zagadkowych pytań, na które znajdował odpowiedź rychlej,
niż ktokolwiek mógłby się spodziewać. Ją zaś wielkie ogarnęło zadziwienie wobec tej 168
mądrości Salomona, tak niezmiernej, tak bardzo przekraczającej swą rzeczywistością
wszelkie o niej wieści. Szczególnie podziwiała piękność pałacu królewskiego i jego ogrom,
a także sposób rozmieszczenia poszczególnych jego budynków, w którym dostrzegała
wielką mądrość króla. Ale zupełnie już oniemiała na widok sali zwanej Lasem Libańskim 169
i przepychu codziennych posiłków; oszołomiona patrzyła na zastawę stołową, na stroje
służebników, na ich zręczność i wdzięk w pełnieniu służby, a także na ofiary dzień w dzień
Bogu składane pod gorliwą pieczą kapłanów i lewitów. Oglądając to wszystko każdego 170
dnia, nie potrafiła już powściągnąć niezmiernego podziwu i okazała wreszcie, jak bardzo 1 Krl 10,6; 2 Krn 9,7

[102] O tej miejscowości zob. wyżej, 1,138, przp. 75.

[103] Tylu zarządców według 1 Krl 9,23, lecz 250 według 2 Krn 8,10.

[104] Dziś Akaba, zatoka w północnej części Morza Czerwonego.

[105] Bibl. Esjon-Geber, położone koło portu Elat (u Józefa Ilanis), nad zatoką Akaba.

[106] Sofeira (LXX, bibl. hebr. Ofir), miejscowość odległa od Palestyny, trudna do zidentyfikowania; umieszcza się ją w Indiach lub Arabii Południowej, lecz najprawdopodobniej leżała ona w Erytrei. O złocie z Ofiru są częste wzmianki w ST między innymi w 1 Krl 9,28; 2 Krn 8,18; 9,10; Iz 13,12; Ps 45(44), 10; Hi 22,24.

[107] W Biblii są podawane różne liczby: w 1 Krl 9,28 TM — 420, LXX — 120, ale w 2 Krn 8,18 TM i LXX — 450.

[108] W Biblii nazwana jest „królową Saby" (1 Krl 10,1; 2 Krn 9,1), tj. państwa w południowo-zachodniej Arabii. Józef widocznie znał inną tradycję łączącą tę królową z Egiptem i Etiopią. Zob. przyp. 99.

jest zadziwiona. Przemówiła mianowicie do króla słowami, które ujawniły ogromne
171 wrażenie, jakie wywarły na niej wyżej opisane wspaniałości. „O, królu — rzekła —
wszystko, czego dowiadujemy się ze słyszenia, przyjmujemy zazwyczaj nieufnie, ale co się
tyczy twoich dóbr, zarówno tych, którymi wyposażona jest sama twoja osoba (mam na
myśli mądrość i roztropność twoją), jak i tych, które zawdzięczasz godności królewskiej —
bynajmniej nie kłamliwa dotarła do nas wieść, a nawet przeciwnie: chociaż prawdziwa
była, mówiła jednak o szczęśliwości znacznie niższej od tej, którą teraz tu na miejscu
172 oglądam. Wieść bowiem starała się jeno uszy nasze przekonać, ale nie mogła powiedzieć
nam o dostojeństwie twego państwa tak wiele, jak wiele ukazuje naoczne jego obejrzenie.
Wyznać muszę, że nie wierzyłam pogłoskom, by tak mnogie i ogromne mogło być to
173 wszystko, a oto ujrzałam tu rzeczy znacznie wspanialsze, niż mi opowiadano. Szczęsnymi
mienię wszystkich Hebrajczyków, a także służebników twoich i przyjaciół, którym dane
jest codziennie patrzeć na ciebie i nieustannie słuchać twojej mądrości. Błogosławić
przystoi Boga za to, iż tak bardzo umiłował tę krainę i jej mieszkańców, że ciebie uczynił
tu królem."
174 6. A skoro słowami wyjawiła, jakie żywi mniemanie o królu, jeszcze wyraźniej okazała
1 Krl 10,10; swe uczucia złożeniem darów: dała bowiem Salomonowi dwadzieścia[109] talentów złota
2 Krn 9,19 oraz nieprzeliczone mnóstwo wonnych ziół i kamieni drogocennych. Opowiadają
nawet, że korzeń opobalsamu[110], który nasza kraina jeszcze teraz wydaje, mamy z daru owej
175 kobiety. Salomon odwzajemnił się jej wieloma zacnymi podarunkami, zwłaszcza takimi,
jakie sama najbardziej sobie upodobała; o co tylko bowiem go poprosiła, nigdy jej tego nie
odmawiał, wprost przeciwnie — dał dowód wielkoduszności, ofiarowując jej przedmioty,
które sobie wybrała, jeszcze gorliwiej niż te, które sam na dary przeznaczył. Tak to
królowa Egipcjan i Etiopii, otrzymawszy wspomniane przez nas dary i sama obdarzywszy
króla ze swych zasobów, wróciła do swojej krainy.

176 VII 1. Około tego samego czasu przywieziono królowi z tak zwanej Ziemi Złotej drogie
1 Krl 10,11; kamienie i drewno sosnowe. Użył on tego drewna na sporządzenie podpór dla świątyni
2 Krn 9,10 i dla pałacu oraz instrumentów muzycznych zwanych kinyrami i nablami[111], aby lewici
śpiewali przy ich wtórze hymny na cześć Boga. Drewno, które owego dnia zostało mu
dostarczone, wielkością i pięknością górowało nad wszystkimi poprzednimi transpor-
177 tami. Niechże jednak nikt nie myśli, że owo drewno sosnowe było podobne do tego, które
dziś nazywane jest sośniną, a otrzymuje ono tę nazwę od ludzi, którzy przy sprzedaży
podają je za sośnicę, aby olśnić nabywców. To, o którym mówimy, podobne jest
178 z wyglądu do drewna figowców, tylko bielsze i bardziej lśniące.[112] Tych kilka słów
wyjaśnienia — aby każdy wiedział, jaka jest natura prawdziwej sośnicy i czym różni
się ona od innych rodzajów drewna — podaliśmy uznawszy, że postąpimy dorzecznie
i uprzejmie, jeśli opowiadając o stosowaniu przez króla takiego drewna omówimy przy
okazji tę sprawę.
179 2. Złoto, które przywieziono królowi, ważyło sześćset sześćdziesiąt sześć talentów, nie
1 Krl 10,14; licząc tego, które sprowadzili kupcy, ani darów, jakie przysyłali mu z Arabii tamtejsi
2 Krn 9,22 władcy i królowie. Stopił on to złoto i uczynił z niego dwieście podłużnych tarcz ważących
180 po sześćset syklów. Sporządził także trzysta tarcz, z których każda ważyła trzy miny.
Złożył je wszystkie w sali zwanej Lasem Libańskim. Następnie sprawił sobie puchary ze
złota i drogich kamieni, wielce misterną sztuką ukształtowane, dla podejmowania gości

[109] 120 według Biblii (1 Krl 10,10; 2 Krn 9,9).

[110] Opobalsam, rodzaj krzewu dostarczającego balsamu. O balsamie (opobalsamie) z Jerycha Józef wspomina jako o „najcenniejszym z tamtejszych płodów" w *BJ* 4,469, a o balsamie z Engade (bibl. Engaddi) nad Morzem Martwym — niżej, 9,7.

[111] O tych instrumentach zob. wyżej, 7,306, przyp. 153.

[112] Było to drzewo sandałowe (1 Krl 10,11), obejmujące kilka gatunków. Niektóre z nich, szczególnie sandałowiec biały (*Santalum album*), rosnący w południowo-wschodniej Azji, dostarczają pachnącego olejku oraz cennego drewna sandałowego o żółtej barwie.

na ucztach, a również mnóstwo innych naczyń; wszystkie one były ze złota, albowiem za srebro niczego się nie sprzedawało ani nie kupowało.[113] Utrzymywał król wiele okrętów na tak zwanym Morzu Tarsyjskim[114], którym polecał zawozić wszelakie towary do narodów lądowych, a za ich sprzedaż przywożono królowi srebro i złoto, mnóstwo kości słoniowej oraz Etiopów i małpy[115]. Taka podróż morska, tam i z powrotem, trwała trzy lata. 181

3. A tak wspaniałe wieści obiegły wszystkie krainy okoliczne o cnotach i mądrości 182
Salomona, że wszędzie królowie pragnęli ujrzeć go we własnej osobie, nie dowierzając 1 Krl 10,23 (LXX 10,26);
pogłoskom oznajmiającym niesłychane wprost dziwy, i wyrazić swój szacunek dla niego 2 Krn 9,13
przez złożenie bogatych darów. Posyłali mu tedy naczynia złote i srebrne, szaty barwione 183
morską purpurą, przeróżne rodzaje ziół wonnych, a także konie i rydwany, i muły juczne, które siłą swą i pięknością mogły spodobać się oczom królewskim. Dodając przysłane mu rydwany i konie do tych, które już przedtem miał, zwiększył Salomon liczbę swych rydwanów o czterysta (przedtem miał ich tysiąc), a liczbę koni o dwa tysiące (przedtem
miał ich dwadzieścia tysięcy)[116]. Odpowiednim ćwiczeniem wyrobiono w tych koniach 184
taką piękność kształtów i rączość, że nigdzie nie było piękniejszych ani szybszych od nich: ze wszystkich koni najokazalej się prezentowały i nie miały sobie równych
w chyżości. Uroku dodawali im jeszcze jeźdźcy, ludzie w pierwszym kwiecie czarownej 185
młodości, niezwykle wysokiego wzrostu, znacznie wyżsi od innych; włosy swoje opuszczali nisko w dół, a okrywali się płaszczami z tyryjskiej purpury. Codziennie posypywali sobie włosy złotym proszkiem, dzięki czemu głowy ich lśniły, gdy blask słońca
odbijał się w złocie. W otoczeniu tych młodzieńców, odzianych w zbroje i zaopatrzonych 186
w łuki, zwykł był król jeździć w rydwanie na przejażdżkę, mając na sobie szatę białą. A było w odległości dwóch schojnów od Jerozolimy pewne miejsce zwane Etan[117] słynne z rozkosznych ogrodów i strumieni; tam właśnie król jeździł na przejażdżki, mknąc na swym wysokim rydwanie.

4. Kierując się boską wprost zapobiegliwością i zapałem i będąc żarliwym miłośnikiem 187
piękna, nie zaniedbał również dróg: te, które wiodły ku Jerozolimie, miastu królewskiemu, wybrukował czarnym kamieniem, zarówno dla dogodności wędrowców, jak i po to,
by okazać wielkość swego bogactwa i władzy. A rozdzieliwszy swoje rydwany, rozmieścił 188
je w taki sposób, że w każdym mieście była określona ich liczba, przy sobie zaś zatrzymał 1 Krl 10,26 (LXX 10,29)
tylko kilka; a owe miasta nazwał Miastami Rydwanów. Srebra zaś tyle sobie król 2 Krn 9,25
zgromadził w Jerozolimie, że było go nie mniej niż kamieni, a drzewa cedrowe, których przedtem w ogóle tam nie było, zrównał w ilości z sykomorami, w które obfitują równiny
judejskie. Polecił także kupcom egipskim, by przywozili mu i sprzedawali rydwany 189
z dwoma końmi po sześćset drachm srebrnych za każdego;[118] i sam je przesyłał do królów Syrii i tych, co królowali za Eufratem.

5. Ale chociaż był najznakomitszym ze wszystkich królów i najbardziej umiłowanym 190
przez Boga, mądrością swoją i bogactwem przewyższywszy tych, którzy przed nim

[113] Nie ceniono go w czasach Salomona (1 Krl 10,21; 2 Krn 9,20).

[114] Tarszisz — hebrajska nazwa miasta leżącego nad Morzem Śródziemnym. Najprawdopodobniej była to kolonia fenicka w Hiszpanii lub na Sardynii. Miasto to prowadziło handel metalami i złotem, a jego okręty zdobyły sobie rozgłos.

[115] Małpy i pawie (1 Krl 10,22; 2 Krn 9,21). Wyraz „Etiopów" dostał się do tekstu Józefa być może wskutek złego zrozumienia wyrazu hebrajskiego (Thackeray, *ad locum*).

[116] Pierwsza liczba (1400 rydwanów) zgodna jest tylko z TM (1 Krl 10,26), druga nie ma odpowiednika ani w TM, ani w LXX. Opowiadanie zawarte niżej w par. 184—187 stanowi dodatek pozabiblijny.

[117] O jednostce miary długości *schojnos* zob. wyżej, 6,79, przyp. 37; o miejscowości Etan lub Eta (bibl. Etam) zob. wyżej, 5,297, przyp. 123.

[118] Konie sprowadzał także z Kue w Cylicji wschodniej i za pośrednictwem kupców królewskich dostarczał „wszystkim królom hetyckim i aramejskim" (1 Krl 10,28 ns.). Syria oznacza tutaj Aram (państewko między Eufratem a Tygrysem).

panowali nad Hebrajczykami, nie wytrwał jednak w takim postępowaniu do końca, jeno
odstąpił od obyczajów odziedziczonych po przodkach i koniec jego życia stał się zgoła
191 niepodobny do tego, co dotychczas mówiliśmy o Salomonie. Począł bowiem bez
opamiętania zajmować się kobietami i bez umiaru pogrążał się w rozkoszach miłosnych.
Nie zadowalając się kobietami własnego kraju, poślubił także wiele niewiast z obcych
narodów: niewiast sydońskich, tyryjskich, ammanickich i idumejskich, przekraczając tym
samym prawa Mojżesza, który zabronił zawierania związków małżeńskich z osobami
192 obcej rasy.[119] I aby dogodzić żonom i swej miłości do nich, począł oddawać cześć
1 Krl 11,2 ich bogom; a właśnie to przewidywał prawodawca, gdy ostrzegał Hebrajczyków przed
zaślubianiem kobiet z innych krain, aby snadź nie uwikłali się w obce obyczaje i nie od-
stąpili od zasad swych przodków, czcząc bogów swoich żon, a zaniedbując cześć własnego
193 Boga. Salomon jednak, zaślepiony żądzą rozkoszy, zgoła nie baczył na te ostrzeżenia
i pojął siedemset żon spośród córek książąt i wielmożów i trzysta nałożnic, a oprócz nich
jeszcze córkę króla Egipcjan. Niebawem tak go zawojowały te kobiety, że naśladował ich
obyczaje; by dać im dowód łaskawości swej i miłowania, musiał żyć według ich ojczystych
194 zasad. A gdy coraz bardziej posuwał się w latach i umysł jego z wiekiem stał się zbyt słaby,
by czerpać siłę oporu z pamięci o obyczajach swego kraju, coraz większe okazywał
lekceważenie własnemu Bogu i nieustannie czcił tych bogów, których wprowadziły jego
195 żony. Ale nawet jeszcze przedtem przydarzyła mu się była przewina, kiedy to sprzenie-
wierzył się prawom przez uczynienie wizerunków wołów z brązu pod „morzem", usta-
wionym jako dar ofiarny, i wizerunków lwów przy swym tronie; to bowiem również nie
196 było zbożnym czynem.[120] A miał przecież najdoskonalszy i bardzo mu bliski wzór cnoty
w osobie swego ojca i w chlubnej pamięci, jaką ojciec jego zdołał po sobie zostawić
dzięki pobożności. Nie naśladował go jednak — chociaż Bóg dwakroć ukazał mu się we
śnie, zachęcając go do postępowania według ojcowskiego wzoru — i przeto umarł
1 Krl 11,11 197 niesławnie. Nagle bowiem przyszedł prorok[121] przez Boga wysłany i oznajmił królowi, że
jego przestępstwa nie uszły uwagi Boga i że nie będzie mógł długo cieszyć się bezkarnością;
chociaż za życia swego nie zostanie pozbawiony królestwa, bo Bóg obiecał ojcu jego,
198 Dawidowi, że będzie on Dawidowym następcą, po śmierci Salomona jednak ześle Bóg
karę na jego syna: nie zabierze mu wprawdzie całego ludu, ale dziesięć plemion odda jego
słudze[122], a tylko dwa zostawi wnukowi Dawidowemu — przez wzgląd na samego
Dawida, iż Boga miłował, i na Jerozolimę, w której pragnie Bóg mieć świątynię.
199 6. Usłyszawszy to, Salomon ogromnie się strapił, że oto wszystkie niemal dobra,
1 Krl 11,14 których mu tak zazdroszczono, obracały się na gorsze. I niewiele jeszcze czasu upłynęło po
tym, jak ów prorok zapowiedział mu, co stać się ma, a już Bóg wzbudził przeciw niemu
nieprzyjaciela, imieniem Aderos, który z następującej przyczyny powziął swą nienawiść:
200 Był on chłopięciem — a wywodził się z idumejskiego rodu królewskiego — gdy wódz
Dawidowy Joab podbił Idumeę[123] i w ciągu sześciu miesięcy wymordował tam
wszystkich ludzi będących w sile wieku i zdolnych do noszenia broni. Wtedy Aderos
201 zdołał umknąć i przybył do Faraotesa, króla Egipcjan, który przyjął go łaskawie i dał mu
dom na mieszkanie i ziemię, by miał z czego żyć. A gdy dorósł, tak bardzo umiłował go
Faraotes, że oddał mu w małżeństwo siostrę swej żony, imieniem Tafine[124]. Z niej miał

[119] Por. Wj 34,16; Pwt 7,3.

[120] Zarzutu, jakoby Salomon sporządził wizerunki wołów i lwów, nie ma ani w Biblii, ani w tradycji rabinistycznej.

[121] W Biblii (1 Krl 11,1) Bóg przemawia bezpośrednio do Salomona, lecz Józef wprowadza tu (jak i wyżej, 7,72, 294) pośrednika, w tym wypadku zgodnie z tradycją rabinistyczną — Achiasza (zob. niżej, par. 206).

[122] To jest Jeroboamowi, u Józefa Hieroboamowi (zob. niżej, par. 205—207) i zostawi wnukowi dwa pokolenia, a nie jedno (Judy — jak w 1 Krl 11,13).

[123] Zob. wyżej, 7,109.

[124] Tafine (bibl. Tachpnes) — było imieniem królowej, a nie jej siostry, jak utrzymuje Józef (zob. 1 Krl 11,19).

Aderos syna, który chował się razem z dziećmi królewskimi. A gdy dowiedział się Aderos 202
w Egipcie, że nie żyje już ani Dawid, ani Joab, udał się do Faraotesa i prosił go o pozwolenie, by mógł podążyć do swej ojczyzny. Król począł dopytywać się, czego mu brak albo co mu się przydarzyło, że nagle zapragnął go opuścić; i chociaż Aderos często mu się naprzykrzał i dopraszał się usilnie, nie uzyskał wtedy pozwolenia na odejście.
Dopiero w tym okresie, gdy Salomonowi już zaczynało źle się wieść z powodu owych 203
wykroczeń przeciw prawu, o których mówiliśmy, budzących gniew Boga, Faraotes dał pozwolenie i Aderos przybył do Idumei. Nie zdoławszy jednak wzniecić tam buntu przeciw Salomonowi — kraina bowiem znajdowała się pod strażą licznych załóg wojskowych, skutkiem czego bunt nie mógł być ani swobodny, ani bezpieczny — opuścił
Idumeę i udał się do Syrii. Tam spotkał się z niejakim Razosem, który zbiegł od swego 204
pana Adraazarosa, króla Sofeny[125], i łupił Syrię. Zawarł z nim Aderos przyjaźń, a mając ze sobą bandę rozbójników, po złączeniu sił podążył razem z nim w górę kraju. A zawładnąwszy ową częścią Syrii, ogłosił się jej królem[126] i najeżdżając krainę Izraelitów niszczył ją i grabił jeszcze za życia Salomona. Takie to klęski zadawał wtedy Aderos Hebrajczykom.

7. A powstał także przeciw Salomonowi pewien mąż z jego własnego narodu. 205
Hieroboam, syn Nabatajosa, który zaufał w powodzenie swego przedsięwzięcia dzięki 1 Krl 11,26
proroctwu, które otrzymał był już dawno. Jeszcze jako dziecko utracił on ojca i wychowywała go matka, a skoro Salomon poznał szlachetność i śmiałość jego ducha, powierzył
mu pieczę nad budową murów, gdy otaczał nimi Jerozolimę. Tak dobrze Hieroboam 206
wywiązał się z tego zadania, że król wyróżnił go pochwałą i w nagrodę dał mu władzę wojskową nad plemieniem Józefowym. Właśnie wtedy — gdy wychodził z Jerozolimy — spotkał go pewien prorok z miasta Silo, imieniem Achiasz. Pozdrowiwszy Hieroboama,
sprowadził go z drogi do miejsca, gdzie nie było nikogo oprócz nich. Tam rozdarł 207
płaszcz, którym sam był odziany, na dwanaście płatów i polecił Hieroboamowi wziąć dziesięć spośród nich, oświadczając, iż taka jest wola Boża i że rozdarł Bóg królestwo Salomona, dając jedno plemię i drugie, sąsiednie[127], synowi króla z powodu obietnicy, jaką złożył On niegdyś Dawidowi — „tobie natomiast dał dziesięć plemion, albowiem
Salomon zawinił przeciw Niemu, uznając już tylko żony swoje i ich bogów. Dowie- 208
dziawszy się więc, z jakiej przyczyny stracił Bóg upodobanie do Salomona, staraj się postępować sprawiedliwie i strzec praw, bo na tej drodze czeka na ciebie największa ze wszystkich nagród, jakie można uzyskać przez pobożność, przez okazywanie czci Bogu: oto stać się możesz tak wielki, jak wielki był Dawid".

8. Zachęcony tymi słowami proroka, Hieroboam, który był młodzieńcem o sercu 209
żarliwym i żądnym wielkości, zgoła nie próżnował. Gdy tylko objął władzę wojskową i przypomniał sobie, co objawił mu Achiasz, od razu począł nakłaniać ludzi, by odstąpili
od Salomona i podnieśli bunt, jemu oddając najwyższą władzę.[128] Skoro Salomon 210
posłyszał o jego zamysłach i knowaniach, starał się go pojmać i uśmiercić. Hieroboam 1 Krl 11,40
jednak, dowiedziawszy się o tym zawczasu, uciekł do Isokosa, króla Egipcjan, i przebywał u niego aż do śmierci Salomona, osiągając tym sposobem podwójną korzyść: zabezpieczył się przed zemstą Salomona i zachował możliwość osiągnięcia władzy królewskiej.
Salomon zaś umarł w późnej starości po osiemdziesięciu latach[129] panowania, 211

[125] O Sofenie (bibl. Sobie) zob. wyżej, 7,99, przyp. 56.

[126] Według Biblii Rezon (u Józefa Razos) został królem Damaszku, a Hadad (u Józefa Aderos) Edomu (1 Krl 11,24 ns.).

[127] Tylko jedno plemię według TM (1 Krl 11,32), lecz dwa według LXX. Por. wyżej, par. 198 ns., przyp. 122 i par. 221.

[128] Szczegóły wyrażone w par. 209 oparte są na dodatku do LXX (1 Krl 12,24 b).

[129] Po 40 latach (1 Krl 11,42; 2 Krn 9,30). Podana przez Józefa liczba lat panowania Salomona jest z pewnością przesadzona. Zob. par. 2, przypis 1. W opowiadaniu o Salomonie Józef poczynił, ze względów apologetycznych, znaczne zmiany, wzorując się m.in. na postaci Edypa (niezwykła umiejętność rozwiązywania zagadek) i wyposażając go w pewne cechy stoickie (zob. L. H. Feldman,

1 Krl 11,42 a dziewięćdziesięciu czterech latach[130] życia, i pogrzebany został w Jerozolimie.
Wszystkich innych królów zaćmił on szczęściem swoim, bogactwem i mądrością, jeśliby
nie brać pod uwagę tego, że — zbliżając się już ku starości — ogłupiony przez żony
sprzeniewierzył się prawom. O tych przestępstwach i o niedolach, jakie z ich powodu
spadły na Hebrajczyków, opowiemy jeszcze obszerniej przy stosownej okazji.[131]

212 VIII 1. Po śmierci Salomona królestwo objął po nim syn jego Roboam, którego urodziła
1 Krl 11,43 mu niewiasta ammanicka imieniem Nooma, a przywódcy ludu natychmiast posłali do
Egiptu po Hieroboama. Kiedy jednak przybył on do nich do miasta Sykima[132], zjawił
się tam również Roboam; Izraelici bowiem postanowili zgromadzić się w tym mieście
213 i ogłosić Roboama królem. Stanęli więc przed nim przywódcy ludu i Hieroboam,
nalegając nań, by trochę ulżył ich niewoli i rządził nimi łagodniej niż ojciec; jarzmo
bowiem — powiadali — które dźwigali pod władzą Salomona, zaiste było ciężkie i łatwiej
pozyska sobie Roboam ich życzliwość i ochoczą służbę przez łagodność niż przez
214 postrach. Gdy zaś oświadczył im, że za trzy dni da w tej sprawie odpowiedź, od razu
wzbudziło w nich nieufność to, iż nie przyświadczył ich życzeniom natychmiast; uważali
bowiem, że łatwo jest zdobyć się na łagodność i życzliwość, zwłaszcza człowiekowi
młodemu. Ten fakt jednak, że nie odmówił im od razu, jeno postanowił się namyślić,
zdawał się usprawiedliwiać pewne nadzieje.
215 2. Zwołał tedy Roboam przyjaciół swego ojca i rozważał z nimi, jaką odpowiedź należy
1 Krl 12,6; dać ludowi. Oni — jak spodziewać się było można po ludziach życzliwych i obznajomio-
2 Krn 10,6 nych z właściwościami tłumów — radzili mu, by przemówił do ludu przyjaźnie i mniej
wyniośle, niż to zazwyczaj przemawia duma królewska; w ten sposób bowiem zapewni
sobie ich życzliwość, jako że poddani zawsze najbardziej lubią królów przystępnych,
216 którzy traktują ich niemal jak równych sobie. Tę radę jednak, tak zacną i tak
pożyteczną — może dla wszystkich okazji, a w każdym razie z pewnością pożyteczną
w danej sytuacji, gdy chodziło o to, by odzierżył władzę królewską — Roboam odrzucił;
sądzę, że to sam Bóg skłonił go do potępienia tego, co było dlań pożyteczne. Następnie
zwołał młodzieniaszków, którzy razem z nim się wychowali, i oznajmiwszy im radę daną
217 przez starszych, zapytał, jakie oni mają w tej sprawie zdanie. Ci doradcy, którym zarówno
wiek ich młody, jak i Bóg nie pozwolił na rozeznanie lepszego sposobu postępowania,
zachęcili go, by odpowiedział ludowi, że jego mały palec grubszy jest od bioder jego ojca,
i że jeśli ojciec wydał im się nadmiernie surowy, to on znacznie srożej da im się we znaki;
jeśli Salomon chłostał ich biczami, to niech spodziewają się, że on do chłosty użyje
218 skorpionów. Spodobała się królowi ta rada, gdyż uznał, że taka odpowiedź przystoi
godności królewskiej. Gdy na trzeci dzień zgromadził się lud, by posłyszeć jego
oświadczenie, wszyscy byli podnieceni, niecierpliwie oczekując, w jaki sposób król
przemówi; a spodziewali się, że jednak odniesie się on do nich życzliwie. Ale odpowiedział
im według rady owych młodzieniaszków, odrzuciwszy radę przyjaciół. Stało się to zgodnie
z wolą Boga, aby wypełniło się proroctwo wypowiedziane przez Achiasza.[133]
219 3. Wstrząśnięci tymi słowami i tak urażeni, jakby już doznawali tego, co Roboam im
1 Krl 12,16; zapowiedział, w wielkim oburzeniu wołać poczęli rozgłośnie, że od tego dnia nie łączy ich
2 Krn 10,16 już żadne pokrewieństwo z Dawidem i jego potomkami; i oświadczając, że zostawią
Roboamowi tylko świątynię, której podwaliny założył jego dziad, zagrozili, że od niego
220 odstąpią. Tak bardzo byli na niego rozsierdzeni i tak głęboko żywili urazę, że gdy wysłał
Adoramosa, mającego pieczę nad poborami, aby uspokoił ich i ułagodził, prosząc ich

Josephus as an Apologist of the Graeco-Roman World: His Portrait of Salomon, w: *Aspects of Religious Propaganda in Judaism and Early Christianity*, Notre Dame 1976, s. 69—98).

[130] Por. wyżej, par. 2, przyp. 1.

[131] Niżej, w par. 253 ns. (najazd Sziszaka na Palestynę).

[132] O Sykimie (bibl. Sychem) zob. wyżej, 1,337, przyp. 179.

[133] Por. wyżej, par. 206 ns.

o wybaczenie królowi, jeśli (wskutek młodego wieku) przemówił może zbyt porywczo
i srogo[134] — zupełnie nie pozwolili mu mówić, jeno ciskali weń kamieniami, aż go zabili.
Ujrzawszy to i wyobraziwszy sobie siebie samego pod takim deszczem kamieni, jakim 221
tłum zabił jego sługę, przeląkł się Roboam, aby rzeczywiście nie dosięgnął go ten
straszliwy los. Natychmiast więc wsiadł na rydwan i umknął do Jerozolimy. Wprawdzie
plemiona Judy i Beniamina wybrały go królem, ale reszta ludności od owego dnia
odstąpiła od synów Dawidowych i ogłosiła Hieroboama naczelnikiem państwa.[135] Wtedy 222
Roboam, syn Salomonowy, zwołał na zgromadzenie owe dwa plemiona, które pozostały
mu wierne, i już gotów był, wziąwszy spośród nich armię stu osiemdziesięciu tysięcy wy-
bornych wojowników, wyruszyć przeciw Hieroboamowi i jego ludowi i orężem ugiąć go
pod swe panowanie. Ale powstrzymywał go od tej wyprawy Bóg za pośrednictwem 223
proroka[136], który oświadczył, że nie przystoi wojować z rodakami, zwłaszcza gdy bunt
ludu wybuchnął według woli Bożej; więc nie wyruszył Roboam w pole.[137] Teraz opowiem 224
najpierw o czynach Hieroboama, króla Izraelitów, a potem dopiero o wydarzeniach,
które rozegrały się w państwie Roboama, króla dwóch plemion. W ten sposób bowiem
zachowany będzie ład w całym opowiadaniu historycznym.
4. Hieroboam tedy zbudował pałac w mieście Sykimie, które obrał sobie za siedzibę, 225
a drugi w mieście zwanym Fanuel. Niezadługo zaś, gdy zbliżało się Święto Namiotów, 1 Krl 12,25
pomyślał sobie, że gdyby pozwolił ludziom na wędrówkę do Jerozolimy dla złożenia czci
Bogu i odprawiania tam święta, mogliby oni zmienić sposób myślenia i — uwiedzeni przez
świątynię i sprawowane w niej obrzędy — opuścić go, wracając do dawnego króla;
a gdyby tak się stało, groziłaby mu nawet utrata życia. Umyślił więc taką radę: Uczynił 226
dwie jałówki ze złota i zbudował dla każdej świątyńkę — jedną w mieście Betel, a drugą
w mieście Dan, które znajduje się w pobliżu źródeł Małego Jordanu[138]. Umieściwszy
jałówki w owych miastach, zwołał na zgromadzenie dziesięć plemion, nad którymi
panował, i przemówił na zgromadzeniu takimi słowy: „Mężowie rodacy, wiecie chyba 227
o tym, że Bóg jest na każdym miejscu, a nie tylko w jakiejś jednej okolicy specjalnie do tego
wyznaczonej, jeno wszędzie słyszy On swoich czcicieli i czuwa nad nimi. Przeto nie będę na
was nalegał, byście dla złożenia czci Bogu wędrowali aż do Jerozolimy, miasta naszych
wrogów. Bo przecież człowiek zbudował ową świątynię, a tak samo ja uczyniłem dwie 228
jałówki złote, noszące imię Boże, i poświęciłem je — jedną w mieście Betel, a drugą w Dan,
aby każdy z was chodził do tego miasta, które znajduje się najbliżej jego siedziby,
i tam czcił Boga.[139] Wyznaczę wam również spośród was kapłanów i lewitów, abyście
mogli się obyć bez plemienia Lewiego i synów Aaronowych. Niechaj ten z was, kto
pragnie być kapłanem, złoży Bogu cielę i barana, jak to ponoć uczynił Aaron, pierwszy
kapłan". Takimi słowami oszukał lud i skłonił go do porzucenia obrzędów odziedziczo- 229
nych po przodkach i do sprzeniewierzenia się prawom. To wydarzenie stało się dla
Hebrajczyków źródłem nieszczęść i sprawiło, że potem pokonani zostali w wojnie przez
obce plemiona i pojmani do niewoli. O tym jednak opowiemy na właściwym miejscu.[140]
5. Kiedy nadeszło święto w siódmym[141] miesiącu, Hieroboam, pragnąc odprawić je 230

[134] Autor biblijny nie wspomina o przemowie Adonirama (u Józefa Adoramosa) — por. 1 Krl 12,18.

[135] Po śmierci Salomona nastąpił rozłam w Izraelu i powstało królestwo Judy (931—587 przed Chr.) i królestwo Izraela (931—721 przed Chr.). Roboam panował w latach 931—913, Jeroboam (u Józefa Hieroboam) w latach 931—910.

[136] Był nim Szemajasz (1 Krl 12,22; 2 Krn 11,2).

[137] Według 1 Krl 14,30 jednak „między Roboamem a Jeroboamem była wojna przez cały czas".

[138] O Małym Jordanie zob. wyżej, 5,178, przyp. 81; o mieście Dan zob. 1,177, przyp. 112; o Betelu zob. 1,284, przyp. 164.

[139] Por. wyżej, 107 ns.

[140] Niżej, 9,277 ns.

[141] Wersja Józefowa, według której Jeroboam zaczął obchód ustanowionego przez siebie święta 15 dnia siódmego miesiąca, tj. Tiszri (data obchodu Święta Namiotów), jest sprzeczna z biblijną

1 Krl 12,32 u siebie w Betelu tak samo, jak czyniły to dwa plemiona w Jerozolimie, zbudował ołtarz
przed jałówką i wyznaczywszy siebie samego arcykapłanem[142], wstąpił ku ołtarzowi
231 w otoczeniu własnych kapłanów. W chwili jednak, gdy miał złożyć ofiary i całopalenia
przed oczyma całego ludu, przybył do niego z Jerozolimy prorok imieniem Jadon[143],
przysłany przez Boga, i stanąwszy w środku ciżby tak, że mógł słyszeć go król, przemówił
232 do ołtarza tymi słowy: „Przepowiada Bóg, że powstanie mąż z rodu Dawidowego,
imieniem Jozjasz, który na tobie, ołtarzu, złoży w ofierze fałszywych kapłanów żyjących
za jego czasów i spali na tobie kości tych zwodzicieli ludu, tych oszustów bezbożnych. Aby
zaś obecni uwierzyli, że istotnie tak się stanie, oto przepowiem im znak, który będzie dany.
Oto natychmiast rozpęknie się ołtarz, a cała tłustość złożonych na nim ofiar rozpryśnie się
233 po ziemi". Rozjątrzony tą przemową proroka, Hieroboam wyciągnął rękę, wołając, by go
pojmano. Ale ledwo ją wyciągnął, od razu zwisła mu ręka bezsilnie i już nie mógł jej
cofnąć, jeno tak wisiała drętwa i martwa. A ołtarz rozłupał się i wszystko zeń spadło na
234 ziemię, jako zapowiedział prorok. Przekonawszy się tedy, iż ów człek głosi prawdę i boską
posiada wiedzę o przyszłości, począł go Hieroboam błagać, aby pomodlił się do Boga
o przywrócenie życia jego prawej ręce. Uprosił więc prorok Boga o udzielenie mu tej
łaski, a gdy ręka wróciła do naturalnego stanu, uradowany tym Hieroboam zaprosił go do
235 siebie na obiad. Jadon jednak odrzekł, że nie ośmieli się wstąpić do jego domu ani
skosztować chleba lub wody w tym mieście, bo zakazał mu tego Bóg, jak również powrotu
tą samą drogą, którą przybył: nakazał Bóg, by wrócił inną drogą. Wielkim podziwem
napełniła króla jego niezłomność, ale jednocześnie odczuwał trwogę, gdyż z tego, co wyżej
opisaliśmy, wnioskował, że czeka go zmiana losu, i to nie na lepsze.[144]

236 IX 1. A był w owym mieście niegodziwy starzec, fałszywy prorok[145], którego poważał
1 Krl 13,11 Hieroboam zwiedziony tym, co nikczemnik opowiadał mu dla dogodzenia jego nadziejom.
W owym czasie człowiek ten nie podnosił się już z łoża, osłabły ze starości, ale synowie
237 opowiedzieli mu o proroku, który przybył z Jerozolimy, o znakach, które się wydarzyły,
i o tym, jak obezwładniona ręka Hieroboama przywrócona została do życia dzięki
modlitwie proroka. Zląkł się starzec, by ów obcy nie zaćmił go w łaskach u króla i nie
pozyskał sobie większych zaszczytów. Rozkazał więc synom, by natychmiast osiodłali mu
238 osła i przygotowali do drogi. Pospiesznie spełnili ten rozkaz i starzec dosiadł wierzchowca,
by jechać w pogoń za prorokiem. Dopadłszy go, gdy Jadon właśnie spoczywał pod
drzewem bardzo gęstym, rzucającym tyle cienia, co ogromny dąb, najpierw go pozdrowił,
239 a potem czynić mu począł wymówki, że nie wstąpił do jego domu i nie przyjął gościny. Ten
odpowiedział, iż Bóg zabronił mu kosztować jadła u kogokolwiek w owym mieście. Na to
starzec: „Ale na pewno nie zakazał ci Bóg tego, byś w moim domu zasiadł do stołu. Bo ja
także jestem prorokiem i oddaję Mu cześć tak samo jak ty, a teraz właśnie Bóg mnie
240 wysłał, bym zabrał cię do siebie w gościnę". Uwierzywszy tym kłamstwom zawrócił
1 Krl 13,19 prorok z drogi. Kiedy zaś spożywali razem obiad i rozmawiali przyjaźnie, nagle ukazał się
Jadonowi Bóg i zapowiedział mu karę za przekroczenie Jego nakazów, a nawet wyjawił,
jaka będzie to kara: gdy wyruszy w drogę, lew go napadnie i rozszarpie[146], i nie
241 otrzyma Jadon pogrzebu wśród grobowców przodków. Wszystko to, jak sądzę, zrządził
Bóg po to, aby Hieroboam nie wziął sobie do serca słów Jadona i aby łudził się, że
prorokowi kłam zadano. Kiedy więc Jadon jechał drogą powrotną do Jerozolimy,
napotkał lwa, który ściągnął go z wierzchowca i zabił. Osłu zaś nie uczynił nic złego,

(1 Krl 12,32), gdzie jest mowa o 15 dniu ósmego miesiąca, a więc po Święcie Namiotów. Komentatorzy różnie tłumaczą tę sprzeczność.

[142] Biblia nie wspomina o tym, jakoby Jeroboam sam siebie ustanowił arcykapłanem (por. *tamże*), lecz tylko o tym, że on sam składał ofiarę.

[143] Jadaon albo Jadaos (bibl. Jeddo) wymieniony jest imiennie w 2 Krn 9,29.

[144] Zdanie powyższe jest dodatkiem pozabiblijnym (por. 1 Krl 13,10).

[145] W Biblii występuje on jako „pewien stary prorok" (1 Krl 13,11).

[146] W Biblii Bóg nie ujawnia sposobu śmierci (zob. 1 Krl 13,21 ns.).

jeno położył się przy nim i strzegł zarówno zwierzęcia, jak i zwłok proroka, aż ujrzeli to wędrowcy i udali się do miasta, by powiadomić fałszywego proroka. Wtedy wysłał on tam 242
swoich synów i sprowadził zwłoki do miasta, a uczciwszy je kosztownym pogrzebem, polecił synowi, aby i jego, gdy umrze, pogrzebali razem z tym prorokiem, albowiem prawdą jest wszystko to, co prorokował on przeciw miastu, ołtarzowi, kapłanom i fałszywym prorokom; ale on sam nie dozna żadnego gwałtu po śmierci, jeśli zostanie tak pogrzebany razem z owym prorokiem, iż nie będzie można rozróżnić ich kości. A skoro 243
pogrzebał proroka i dał synom takie zalecenia, udał się, jako człek niegodziwy i bezbożny, do Hieroboama i rzekł[147]: „Dlaczego to przeraziłeś się tak ogromnie słowami owego głupca?" Gdy król opowiedział mu, co się stało z ołtarzem i z jego własną ręką, nazywając owego człowieka mężem prawdziwie boskim i doskonałym prorokiem — starzec począł chytrze osłabiać w nim to mniemanie i, dając przekonujące wyjaśnienie owych wydarzeń, podważać ich prawdziwy sens. Usiłował wytłumaczyć królowi, że ręka jego zdrętwiała ze 244
znużenia, zmęczona przenoszeniem ofiar, a po odpoczynku wróciła do naturalnego stanu, ołtarz zaś, który był nowy, skoro położono nań tak wiele ogromnych ofiar, rozpękł się i runął pod ciężarem tego ładunku. Następnie opowiedział starzec o śmierci człowieka, który sprawił owe znaki prorocze; o tym, jak zginął w pazurach lwa. „Nie było więc nic proroczego ani w nim samym, ani w tym, co rzekł." Takimi słowami przekonał króla, 245
a odwróciwszy zupełnie jego myśli od Boga i od czynów świętych i sprawiedliwych, przynaglił go tym do wszelkiej bezbożności. Odtąd zażarcie znieważał Hieroboam Boga i łamał Jego prawa: każdego dnia o to tylko się starał, żeby spełnić jakiś nowy niecny występek, jeszcze straszliwszy od wszystkich, na które przedtem się poważył. Tyle więc, co opowiedzieliśmy o Hieroboamie, niechaj na razie wystarczy.

X 1. Tymczasem syn Samolonowy Roboam, który królował, jako rzekliśmy, nad 246
dwoma plemionami, zbudował warowne i wielkie miasta: Betlejem, Etame, Tekoe, 2 Krn 11,5
Betsur, Socho, Odollam, Eipan, Marisa, Zofa, Adoraim, Lacheis, Azeka, Saram, Elom
i Herob.[148] Te — znajdujące się w plemieniu [i dziedzictwie] Judy — zbudował 247
najpierw, potem zaś wzniósł także wielkie miasta na terenie dziedzictwa Beniaminowego, a obwarowawszy je murami, we wszystkich osadził załogi i dowódców. Również w każdym mieście zgromadził wiele zboża, wina i oliwy oraz obfite zapasy innych rzeczy potrzebnych do wyżywienia, a oprócz tego wiele dziesiątków tysięcy tarcz i rozwidlonych włóczni. A schodzili się do niego do Jerozolimy kapłani spośród wszystkich Izraelitów 248
oraz lewici i wszyscy w ogóle ludzie, zacni i prawi, i opuścili swe miasta, aby czcić Boga w Jerozolimie, nie chcąc poddać się przymusowi składania czci owym jałówkom uczynionym przez Hieroboama. Tak zwiększali oni liczbę poddanych Roboama przez trzy lata. Poślubił Roboam niewiastę[149] ze swego rodu i miał z niej troje dzieci 2 Krn 11,18 249

[147] Cała mowa zawarta w par. 243—244 nie ma paraleli w tekście biblijnym. Józef zapewne chciał wyjaśnić czytelnikom, dlaczego Jeroboam nadal dopuszczał się czynów bezbożnych (por. 1 Krl 13,33: „Jednak po tych wydarzeniach Jeroboam nie zawrócił ze swej złej drogi").

[148] Etame prawdopodobnie jest tą samą miejscowością, co wymienione wyżej w par. 186 Etan i Eta w *Antiq.* 5,297 (zob. *tamże*, przp. 123). Miasto Tekoe lub Tekoa (9,12), bibl. Tekoa (dziś Chirbet Tuqu), leżało w odległości 16 km na południe od Jerozolimy, a Betsur (dziś Chirbet Burdżi as-Sur) w odległości 28 km od niej w tym samym kierunku. O Socho, bibl. Soko (i Azece) zob. wyżej, 6,170, przyp. 72. O Odollam zob. wyżej, 6,247, przyp. 97. Eipan jest, jak się wydaje, zdeformowaną nazwą Etam, błędnie wprowadzoną do tekstu zamiast Get, leżącego na terenie pokolenia Judy (Schalit). Marisa (bibl. Meresza), dziś Tell-Sandahanna, miejscowość położona na północny zachód od Hebronu. O Zifie zob. wyżej, 6,275, przyp. 109. Adoraim (albo Adora), dziś Dura, miasto idumejskie i twierdza, 8 km na południowy zachód od Hebronu. Lakisz (u Józefa Lacheis), starożytne miasto kananejskie położone na równinie Szefeli w połowie drogi między Jerozolimą a Gazą. Saram (bibl. Sorea) zob. Sarasa, wyżej 5,317, przyp. 128. Elom (bibl. Ajjalon), dziś Jalu, leżące 25 km na północny zachód od Jerozolimy. O Hebronie zob. wyżej, 1,170, przyp. 103.

[149] Nazywała się Machalat. Była córką Jerimota, syna Dawida (2 Krn 11,18).

a potem pojął jeszcze inną żonę imieniem Machane, także krewną, córkę Absalomowej córki Tamary[150]: urodziła mu ona syna, którego nazwał Abiaszem. Zrodził dzieci je-
250 szcze z wielu innych żon, ale najbardziej ze wszystkich miłował Machanę. Miał osiemnaście prawnych żon, a trzydzieści nałożnic, i urodziło mu się dwudziestu ośmiu synów i sześćdziesiąt córek. Na następcę tronu wyznaczył Abiasza, syna swego z Machany, i powierzył mu skarbce swoje oraz najsilniejsze grody.[151]
251 2. Często jednak, jak sądzę, przyczyną zła i nieprawości staje się dla ludzi wielki ich los
2 Krn 12,1; i poprawa ich sytuacji. Tak właśnie Roboam, widząc, jak bardzo wzmogła się siła jego
1 Krl 14,22 królestwa, zeszedł na manowce czynów nieprawych i bezbożnych i począł lekceważyć cześć Bożą do tego stopnia, że również jego poddani stali się naśladowcami tej
252 nieprawości. Albowiem złe postępowanie władców zawsze psuje obyczaje poddanych, nie mogących pozwolić sobie na to, by ich umiarkowanie było wyrzutem dla rozwiązłości monarchów, i naśladujących ich występki, jakby były cnotami; bo przecież uznanie dla
253 czynów królów można okazać tylko przez spełnianie takich samych czynów. Tak się zdarzyło z poddanymi Roboama, którzy — gdy król postępował bezbożnie i wykraczał przeciw prawom — pilnie kierowali się tym, by nie narazić się na jego gniew przez upodobanie do prawości. Bóg jednak wysłał, jako mściciela wyrządzonych Mu zniewag,
2 Krn 12,2; 254 króla Egipcjan Isokosa[152], którego czyny Herodot mylnie przypisał Sesostrisowi. Ten to
1 Krl 14,25 bowiem Isokos w piątym roku panowania Roboama wyprawił się przeciw niemu z wieloma dziesiątkami tysięcy wojowników: wiódł za sobą tysiąc dwieście rydwanów, sześćdziesiąt tysięcy jeźdźców i czterysta tysięcy pieszych; większość tych ludzi pochodziła
255 z Libii i Etiopii. Wdarłszy się do krainy hebrajskiej, opanował bez walki najwarowniejsze miasta królestwa Roboamowego i ubezpieczywszy je ruszył na Jerozolimę.
2 Krn 12,5 3. Roboam i ciżba ludu, zamknąwszy się w Jerozolimie przed nadciągającą armią
256 Isokosa, błagali Boga o zwycięstwo o ocalenie, ale nie zdołali Go nakłonić, by stanął po ich stronie. Wtedy oznajmił im prorok Samajasz, iż Bóg zagroził, że opuści ich tak samo, jak oni zaniechali składania Mu czci. Usłyszawszy to, od razu podupadli na duchu i, nie widząc już żadnej nadziei ratunku, jeden przez drugiego wyznawać poczęli, iż
257 słusznie Bóg odwróci się od nich, bo nie okazywali Mu czci i łamali prawa. Kiedy jednak Bóg ujrzał, jak skruszeni wyznają swe przewiny, oświadczył prorokowi, że ich nie wytraci, ale odda pod władzę Egipcjan, aby przekonali się, komu łatwiej jest służyć, człowiekowi
258 czy Bogu. Zajął tedy Isokos miasto bez walki, wpuszczony przez zatrwożonego Roboama, ale nie uszanował zawartego układu[153], jeno ograbił świątynię, opróżnił skarbce Boże i królewskie i uniósł ze sobą niezmierzone mnóstwo złota i srebra, niczego zgoła nie
259 zostawiając w Jerozolimie. Zabrał także owe złote tarcze i puklerze, które sporządził był król Salomon, a nawet złote kołczany, które niegdyś Dawid złożył Bogu w ofierze, zdobywszy je na królu Sofeny. A dokonawszy takiego rabunku, wrócił do swego kraju.
260 O tej wyprawie wspomina również Herodot z Halikarnasu[154], myląc się tylko co do imienia owego króla i błędnie podając, że wyprawił się on wtedy przeciwko wielu innym także narodom i że zawładnął Syrią Palestyńską, ujarzmiwszy jej mieszkańców bez walki.
261 A przecież jasne jest zupełnie, że to my byliśmy tym narodem, o którego ujarzmieniu przez Egipcjan mówi tu Herodot; dodaje on bowiem, że ów król egipski przed odejściem postawił w kraju, który poddał mu się bez walki, słupy z wyrytymi na nich wizerunkami żeńskich organów płciowych.[155] A właśnie Roboam, nasz król, wydał mu miasto bez
262 walki. Herodot opowiada również, że Etiopowie nauczyli się zabiegu obrzezania od

[150] Por. wyżej, 7,190, przyp. 99.

[151] Roboam rozesłał swoich synów do wszystkich obwarowanych miast w ziemi Judy i Beniamina, a Abiasza zamierzał ustanowić królem (2 Krn 11,22—23).

[152] Isokos (bibl. Szeszonk lub Sziszak), król egipski (ok. 945—925 przed Chr.), założyciel XXII dynastii (ok. 945—725 przed Chr.). O świadectwie Herodota zob. niżej, par. 262.

[153] O układzie nie ma wzmianki w Biblii (por. 2 Krn 12,9).

[154] Herodot 2,102 ns. O tym pisarzu zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 17.

[155] Miało to oznaczać — według Herodota — że wrogowie jego byli słabi jak kobiety.

Egipcjan; „Fenicjanie bowiem — pisze — i Syryjczycy mieszkający w Palestynie przyznają, iż od Egipcjan się tego nauczyli".[156] Tymczasem nie ulega wątpliwości, że żadni Syryjczycy mieszkający w Palestynie, oprócz nas jednych, nie stosują obrzezania. Ale o tych sprawach niech każdy takie wypowiada zdanie, jakie uważa za słuszne.

4. Gdy odstąpił Isokos, król Roboam na miejsce złotych tarcz i puklerzy uczynił taką
samą ilość brązowych i oddał je pod pieczę strażników pałacu. I zamiast wieść życie 263
sławnego wodza i znakomitego męża stanu, królować musiał bardzo pokornie, w lęku 2 Krn 12,10; 1 Krl 14,27
nieustannym, ciągle zagrożony wrogością Hieroboama. Umarł w wieku lat pięćdziesięciu 264
siedmiu po siedemnastu latach panowania.[157] Był to pyszałek i głupiec; nie chcąc słuchać
przyjaciół swego ojca, utracił najwyższą władzę. Pogrzebano go w Jerozolimie w grobach
królewskich, a panowanie objął po nim syn jego Abiasz w osiemnastym roku władzy króla
Hieroboama nad dziesięcioma plemionami. Taki więc był kres dziejów Roboama. Teraz 265
zaś wypada nam opowiedzieć o kolejach panowania Hieroboama i o tym, jak zakończył
on życie. Bo bynajmniej nie przestał obrażać Boga i przez cały czas wznosił codziennie
ołtarze na wysokich górach i wyznaczał kapłanów spośród zwykłego ludu.

XI 1. Te czyny bezbożne i należna za nie kara miały z woli Boga już niebawem spaść na 266
jego głowę i na głowy wszystkich jego krewnych. Kiedy w owym czasie zachorował jego 1 Krl 14,1
syn, którego nazywali Obimą, polecił Hieroboam żonie, by zdjęła z siebie szatę swoją
i, odziawszy się na sposób prostej kobiety, podążyła do proroka Achiasza, męża — rzekł 267
Hieroboam — mającego cudowną zdolność przepowiadania przyszłości, tego właśnie,
który niegdyś jemu przepowiedział władzę królewską. Rozkazał jej, by przybywszy do
Achiasza zapytała, niby obca, czy dziecko przetrzyma chorobę. Przebrała się więc tak,
jak mąż jej polecił, i poszła do miasta Silo, gdzie mieszkał Achiasz. Właśnie wtedy, gdy 268
była już przed domem proroka, którego oczy zaćmiły się od starości, ukazał się
Achiaszowi Bóg i oznajmił o przybyciu żony Hieroboama, pouczając go jednocześnie, jak
ma odpowiedzieć na jej pytania. Kiedy więc niewiasta wchodziła do domostwa, mając 269
wygląd kobiety prostej i obcej — Achiasz zawołał: „Wejdź, żono Hieroboamowa! Po co
się przebrałaś? Nie ukryłaś się bowiem przed Bogiem, który ukazał mi się i obwieścił twoje
przybycie, i pouczył mnie, co mam ci rzec. Wróć więc do męża i oznajmij mu, że tak Bóg 1 Krl 14,7
powiada: Jako uczyniłem cię wielkim, gdy byłeś małym człowiekiem, niczym zgoła, 270
i dałem ci królestwo wydarte rodowi Dawidowemu — a ty zapomniałeś o tym wszystkim
i, zaniechawszy składania mi czci, uczyniłeś sobie bogów z lanego metalu i ich uwielbiasz — tak znowu strącę cię w dół i wytracę cały twój ród, czyniąc go pastwą psów
i ptaków. Powstanie bowiem za moją sprawą taki król nad całym ludem, który nie 271
oszczędzi ani jednego człowieka z rodu Hieroboamowego. Także na rzeszę spadnie ta oto
kara: lud, wygnany ze swej dobrej krainy, rozproszony zostanie wśród ziem za Eufratem,
bo wstąpił w ślady bezbożnego króla i kłania się uczynionym przez niego bogom, a mnie
ofiar nie składa. Pospiesz więc, niewiasto, oznajmić to mężowi. A syna zastaniesz już 272
martwego; w chwili bowiem, gdy wchodzić będziesz do miasta, opuści go życie. Przy
pogrzebie niechaj płacze po nim cały lud, czcząc go powszechną żałobą, bo z całego rodu
Hieroboamowego on jeden był zacny". Usłyszawszy od Achiasza te słowa prorocze, 273
kobieta wybiegła z jego domu, przerażona nimi i zrozpaczona zapowiedzią śmierci swego syna. Przez całą drogę szlochała i biła się w piersi, myśląc o bliskim zgonie dziecka; złamana bólem i osaczona beznadziejną niedolą, wędrowała w wielkim pośpiechu, który złowróżbny był dla jej syna (im szybciej podążała, tym rychlej miała ujrzeć go martwym), ale konieczny ze względu na męża.[158] Przybywszy na miejsce, ujrzała, że dziecko właśnie wyzionęło ducha, jako zapowiedział był prorok. I powtórzyła wszystko królowi.

[156] Tę część cytatu odnajdujemy też w *C. Ap.* 1,169.

[157] Według 1 Krl 14,21 Roboam objął rządy w wieku 41 lat, zatem umierając miał lat 58 (por. wyżej, przyp. 135).

[158] Cała powyższa relacja zawarta w par. 273 jest oparta na krótkim zdaniu biblijnym: „Żona Jeroboama wstała, wyruszyła i wróciła do Tirsy" (1 Krl 14,17).

274 2. Hieroboam jednak niczym się nie strapił, jeno zgromadził mnogie wojsko i powiódł
2 Krn 13,2 je na wojnę przeciwko Abiaszowi, synowi Roboama, który objął po ojcu władzę
królewską nad dwoma plemionami; Hieroboam gardził nim z powodu jego młodego
wieku. Ale Abiasz, gdy dowiedział się o wyprawie Hieroboama, zgoła nie przestraszył się
jej. Górując duchem nad swą młodością i nad nadziejami wroga, dobrał sobie wojsko
spośród swoich dwóch plemion i zastąpił drogę Hieroboamowi w miejscu zwanym górą
275 Samaron[159]; tam rozłożył obóz i sposobił się do bitwy. Wojsko jego liczyło czterysta
tysięcy wojowników, podczas gdy siły Hieroboama były dwukrotnie większe. Gdy stanęły
naprzeciw siebie dwa wrogie szyki, gotowe do zmagań i niebezpieczeństw, i już miały
się ze sobą zetrzeć, nagle Abiasz, który stał na wyniosłości, dał znak ręką, prosząc
276 lud i Hieroboama, by najpierw wysłuchali go spokojnie. A skoro zapanowała cisza, tak
2 Krn 13,4 przemówił: „O tym, że Bóg dał władzę Dawidowi i jego potomkom po wszystkie
czasy, wiedzą wszyscy, również wy. Dziwię się więc, że odstąpiliście od mego ojca,
przechodząc do jego sługi Hieroboama, i przybyliście tu z nim teraz, by wojować przeciw
tym, których Bóg przeznaczył do władzy królewskiej, i by odebrać im nawet tę część
władztwa, która im została; większą bowiem część Hieroboam dotychczas dzierży
277 bezprawnie. Nie sądzę jednak, by jeszcze długo mógł cieszyć się jej posiadaniem;
raczej, gorzko zapłaciwszy Bogu za wszystkie swe winy, zaprzestanie występków i zniewag, których nigdy Bogu nie szczędził, a i was do takiej samej zuchwałości nakłaniał.
Wy bowiem, którzy od ojca mojego żadnej nie doznaliście krzywdy oprócz tego, że za
namową złych ludzi przemówił do was na wiecu słowami, które was uraziły — zagniewani
odstąpiliście, jak się wam zadawało, od niego, w rzeczywistości jednak to od Boga i Jego
278 praw oderwaliście swe serca. A jednak pięknie by to było z waszej strony, gdybyście
przebaczyli człowiekowi tak młodemu i niedoświadczonemu w rządzeniu ludem nie tylko
słowa niemiłe, ale nawet czyn jakiś przykry, do którego mogłaby go popchnąć jego
młodość i nieznajomość spraw państwowych — gdybyście wybaczyli przez wzgląd na jego
ojca Salomona i doznane odeń dobrodziejstwa. Zasługi ojców bowiem winny być
279 przebłaganiem za winy potomków. Wy jednak nie pomyśleliście o tym ani wtedy,
ani teraz, jeno przywiedliście przeciw nam armię tak mnogą. Ale na czym opiera ona nadzieję zwycięstwa? Może złotym jałówkom ufa i ołtarzom na górach, które świadczą tylko
o waszej bezbożności, a nigdy o czci dla Boga? Albo może mnogość waszych zastępów,
280 znacznie przekraczających liczebność naszych, roznieca w was takie nadzieje? Nie mają
jednak żadnej mocy mnogie nawet dziesiątki tysięcy, jeśli toczą wojnę niesprawiedliwą.
Tak to już jest, że tylko w sprawiedliwości i czci wobec Boga można pokładać
niezachwianą nadzieję zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi i ta nadzieja do nas teraz należy,
bośmy od początku nieprzerwanie przestrzegali praw i składali cześć naszemu własnemu
Bogu, którego ani żadne ręce nie ukształtowały z materii znikomej, ani żaden król
niegodziwy nie uczynił przemyślnie dla oszukania tłumów, jeno jest On sam swoim
281 własnym dziełem, a zarazem początkiem i kresem wszechrzeczy. Radzę wam przeto,
byście przynajmniej teraz pożałowali swego postępowania, byście idąc za głosem
rozsądku zaniechali wojny i uszanowali swą ojczyznę i władzę, która wydźwignęła was do
tak wspaniałej pomyślności".[160]

282 3. Taką mowę wygłosił Abiasz do ludu. Zanim jednak przestał mówić, Hieroboam
2 Krn 13,13 skrycie wysłał oddział swoich wojowników, by otoczyli Abiasza podchodząc doń od tych
części obozu, które nie były widoczne. Gdy osaczyli go ze wszystkich stron, wojsko jego
zatrwożyło się i podupadło na duchu, ale Abiasz dodał swoim ludziom otuchy, wzywając
283 ich, by ufność pokładali w Bogu, którego wszak nie mogą osaczyć wrogowie. Wtedy

---

[159] Dokładne położenie góry Samaron (bibl. Semaraim) wznoszącej się wśród gór efraimskich nie jest znane.

[160] Mowa Abiasza (par. 276—281) jest jak zwykle rozszerzoną parafrazą jego przemowy przytoczonej w Biblii (por. 2 Krn 13,4—12). Abiasz sprawował rządy w państwie judzkim w latach 913—911 przed Chr.

wszyscy jednym głosem ku Bogu zawołali, by wspierał ich w walce, kapłani zadęli w trąby i runęły zastępy przeciw nieprzyjaciołom, wznosząc okrzyk bojowy. Bóg skruszył odwagę wrogów i złamał ich siłę, a wojsku Abiasza przydał mocy. Nigdy nie zanotowano takiej 284
rzezi ani w wojnach greckich, ani barbarzyńskich, jaką wtedy sprawili oni wśród armii Hieroboama, gdy Bóg udzielił im owego wspaniałego i rozgłośnego zwycięstwa; powalili bowiem pięćset tysięcy wrogów, a potem złupili najwarowniejsze ich miasta, wziąwszy je szturmem: Betel wraz z jego okręgiem oraz Isanę wraz z jej okręgiem.[161] Po tej klęsce 285
Hieroboam nie odzyskał już swej potęgi, dopóki żył Abiasz. Ten jednak umarł niedługo 2 Krn 13,23
po zwycięstwie, dokonawszy trzech lat swego panowania, i pogrzebano go w Jerozolimie w grobach przodków. Zostawił po sobie dwudziestu dwóch synów i szesnaście córek; całe to potomstwo miał z czternastu żon. Na tron wstąpił po nim syn jego Asanos, 286
młodzieniec, którego matką była niewiasta imieniem Machaja. Podczas jego panowania 1 Krl 15,10
kraj Izraelitów[162] zażywał pokoju przez lat dziesięć.

4. Takie przechowały się wiadomości o dziejach Abiasza, syna Roboama, syna 287
Salomonowego. Hieroboam zaś, król dziesięciu plemion, umarł po dwudziestu dwóch 1 Krl 15,25
latach rządów. Nastąpił po nim syn jego Nabados w trzecim roku panowania Asanosa. Władał ten syn Hieroboamowy przez dwa lata i, podobnie jak ojciec, bezbożny był i występny. Podczas swych dwuletnich rządów wyprawił się przeciw miastu Gabaton[163], 288
należącemu do Filistynów, i długo je oblegał, by nim zawładnąć. Padł tam jednak ofiarą spisku uknutego przez jednego ze swych druhów[164], Basanesa, syna Seidosa, który po zabiciu Nabadosa zagarnął władzę królewską i wymordował cały ród Hieroboama. Wtedy to wypełniło się proroctwo Boga, bo ci krewni Hieroboama, którzy polegli 289
w mieście, zostali rozszarpani i pożarci przez psy, tych zaś, którzy padli na polach, rozwłóczyły ptaki. W taki sposób dom Hieroboama poniósł należną karę za jego bezbożność i nieprawość.

XII 1. Asanos natomiast, król Jerozolimy, był do gruntu zacny; zawsze zwracał myśli ku 290
Bogu i nigdy nie uczynił ani nawet nie pomyślał niczego, co by nie dotyczyło pobożności 1 Krn 14,2
i troski o prawa. Zaprowadził ład w swym królestwie, wytrzebiając zeń wszystko, co było złe, i oczyszczając je od wszelkiej zakały.[165] Miał wojsko złożone z wybornych 291
wojowników: trzysta tysięcy mężów z plemienia Judy uzbrojonych w podłużne tarcze i rozwidlone włócznie oraz dwieście pięćdziesiąt tysięcy[166] wojowników z plemienia Beniamina zaopatrzonych w puklerze i łuki. Po dziesięciu latach jego rządów Zarajos, 292
król Etiopii, przywiódł przeciw niemu wielką armię składającą się z dziewięciuset tysięcy pieszych, stu tysięcy jeźdźców i trzystu rydwanów. Gdy dotarł do miasta Marisa[167], należącego do plemienia Judy, zastąpił mu drogę Asanos ze swoim wojskiem i rozwinął 293
szyk bojowy naprzeciw wroga w pewym parowie zwanym Safata, niedaleko od miasta. A przyjrzawszy się mrowiu Etiopów, wielkim głosem począł błagać Boga o zwycięstwo i o zniszczenie tych nieprzeliczonych zastępów nieprzyjaciół, powiadając, iż w boju

[161] Oprócz Betelu i Isany (bibl. Jeszony) Abiasz zdobył także Efron, dziś Taibek, oddalone o 7 km na północny wschód od Betel (2 Krn 13,19). O Betelu zob. wyżej, 1,284, przyp. 164. Jeszana, dziś osiedle Ain Sinaja, leżała w odległości 24 km na północ od Jerozolimy.

[162] Jest to błąd, ma być nie „kraj Izraelitów", lecz „kraj dwóch pokoleń" lub „Jerozolima", gdyż Asa (u Józefa Asanos) był królem Judy (911—870 przed Chr.). Wspomniana wyżej Machaja (bibl. Maaka) była faktycznie babką Asy, zachowującą godność królowej matki.

[163] Miasto filistyńskie Gabaton (bibl. Gibbeton), prawdopodobnie dziś Tell el-Melat, leżało na zachód od Gezer.

[164] Nadab (u Józefa Nabados) królował w państwie izraelskim w latach 910—909, Basza (u Józefa Basanes) od 909—886 przed Chr. Basza był synem Achiasza. Forma imienia Seidos (z różnymi wariantami powstała wskutek zniekształcenia ortograficznego Schalit).

[165] Józef pomija fakt, że Asa usunął posągi i ołtarze bogów pogańskich (2 Krn 14,2).

[166] Liczbę tę ma także LXX, lecz TM (2 Krn 14,7) i Lucjan — 280 000.

[167] O tym mieście zob. wyżej, par. 246, przyp. 148.

z Zarajosem w niczym innym nie będzie pokładał ufności, jeno w Jego pomocy, dzięki której garstka wojowników może zatriumfować nad mnogą armią, a słabi nad mocarzami.
294 2. Gdy Asanos wypowiadał te słowa, Bóg dał znak zwiastujący zwycięstwo. Rozra-
2 Krn 14,12 dowany tą przepowiednią Bożą, rzucił się król na nieprzyjaciół i zabił wielu Etiopów, a tych, którzy umknęli, ścigał aż do krainy Geraritis.[168] Dopiero tu wojownicy zaprzestali rzezi i poszli łupić miasta — Gerara już została zdobyta — i obóz nieprzyjacielski; unieśli stamtąd wiele złota, srebra i innej zdobyczy i uprowadzili wielbłądy,
295 bydło juczne i stada owiec. Otrzymawszy od Boga tak świetne zwycięstwo i zdobycz,
2 Krn 15,1 Asanos i jego wojownicy wracali do Jerozolimy, a gdy już zbliżali się do niej, napotkał ich na drodze pewien prorok, imieniem Azariasz, który kazał im zatrzymać się w wędrówce i rzekł, iż dlatego udzielił im Bóg tego zwycięstwa, że okazali się sprawiedliwi i zbożni
296 i zawsze postępowali według woli Bożej. Zapowiedział im, że jeśli w tym wytrwają, to dzięki pomocy Boga zawsze będą mieć przewagę nad wrogami i żyć będą szczęśliwie, jeśli natomiast zaniechają należnej Mu czci, los ich będzie zupełnie odmienny i nastanie
297 taki czas, „gdy nie znajdzie się już żaden prawdziwy prorok spośród waszej rzeszy ani żaden kapłan godnie sprawujący urząd, jeno miasta wasze zamienią się w pustkowia, a naród rozproszony zostanie po całej ziemi, aby wiódł życie wygnańcze i tułacze". Polecał im tedy, by postępowali zacnie, póki jeszcze czas, i by w całej pełni korzystali z łaskawości Bożej. Wysłuchawszy tej przemowy, uradował się król i cały lud: i zarówno wszyscy razem, jak i każdy z osobna jeszcze pilniej odtąd strzegli tego, co prawe. Król zaś rozesłał również swoich ludzi po całej krainie, by troszczyli się o umocnienie praw.[169]
298 3. Tak przedstawiały się sprawy w państwie Asanosa, króla dwóch plemion. Teraz zaś
1 Krl 15,33 powrócę do ludu Izraelitów i do ich króla Basanesa, który zabił syna Hieroboamowego
299 Nabadosa i odzierżył władzę. Przebywając w mieście Tarsali[170], które obrał sobie za siedzibę, panował on przez dwadzieścia cztery lata. A będąc jeszcze bardziej niegodziwy i bezbożny niż Hieroboam i jego syn, wiele zła ściągnął na lud i ciężko obraził Boga, który wysłał doń proroka Jeusa, ostrzegając go, iż wytraci cały jego ród do szczętu takimi
300 samymi klęskami, jakie przedtem zesłał na dom Hieroboama; chociaż bowiem za sprawą Boga stał się królem, nie odwdzięczył Mu się za to dobrodziejstwo sprawiedliwymi i pobożnymi rządami nad ludem (które są przede wszystkim pożyteczne dla samych władców, a zarazem miłe Bogu), jeno wstąpił w ślady Hieroboama, tego wierutnego łotra, i chociaż sam Hieroboam już nie żyje, niegodziwość jego została wskrzeszona dzięki Basanesowi. Przeto, rzekł Bóg, winien spodziewać się podobnie nieszczęsnego kresu, bo
301 postępował w podobny sposób.[171] Basanes jednak, chociaż zawczasu dowiedział się, jaka straszna groźba zawisła nad nim i nad całym jego rodem z powodu jego zuchwałych czynów, bynajmniej nie powściągnął swych zapędów, nie starał się o to, by nie okazać się jeszcze niegodziwszym i by uniknąć śmierci, otrzymując przebaczenie u Boga przez
302 żal za swe dawne błędy. Przeciwnie — zupełnie podobnie do tych, którzy na igrzyskach widzą przed sobą nagrodę i w gorliwości swej żadnych trudów nie szczędzą, byle ją posiąść — Basanes, skoro prorok przepowiedział mu przyszłość, postępował tak, jakby to najokropniejsze nieszczęście: zagłada jego rodu, zguba jego domu, było właśnie szczęściem, i stał się jeszcze gorszy; z dnia na dzień, niby zapaśnik walczący o nie-
303 godziwość, coraz pilniej dla niej się trudził. W końcu powołał jeszcze raz swoją armię

[168] Okolice Gerary (bibl. Geraru), stolicy księstwa kananejskiego (Rdz 10,19), położonej na południowy wschód od Gazy, identyfikowanej ostatnio z Tell Abu Hureira.

[169] Tutaj znowu Józef pomija szczegóły dotyczące usunięcia posągów i ołtarzy bogów pogańskich. Por. wyżej, par. 290, przyp. 165 (por. 2 Krn 15,16 ns.).

[170] Tarsala (w 9,229 — Tarse), bibl. Tirsa, dziś Tell el-Farah, leży na północny wschód od Nablus (Sychem).

[171] Powyższa mowa proroka Jeusa (bibl. Jehu) w relacji Józefa, jak również dalsze refleksje dotyczące postępowania Baszy są znacznym rozszerzeniem tekstu biblijnego (por. 1 Krl 16,1 ns.).

i napadł na pewne miasto zaliczające się do bardzo znacznych, zwane Armaton[172], 1 Krl 15,17; 2 Krn 16,1
odległe o czterdzieści stadiów od Jerozolimy. Zdobył je i począł obwarowywać, bo już przedtem postanowił osadzić w nim silną załogę, aby służyło jako baza wypadowa dla niszczycielskich najazdów na królestwo Asanosa.
4. Asanos, który przestraszył się takiej groźby i pomyślał sobie, że wojsko osadzone 304
w Armatonie wielkie może wyrządzać szkody całej rządzonej przez niego krainie, 1 Krl 15,18; 2 Krn 16,2
wyprawił do króla Damasceńczyków[173] posłów ze złotem i srebrem, prosząc go o przymierze wojenne i przypominając, że przyjaźń między nimi sięga czasów ich przodków.
Ów król z radością przyjął wielką sumę pieniędzy i zawarł z Asanosem przymierze, 305
zerwawszy przyjacielskie stosunki z Basanesem; i wysłał naczelników swego wojska przeciw miastom królestwa Basanesowego z rozkazem, by je pustoszyli. Wyruszyli tedy wodzowie i palili lub łupili owe miasta, wśród nich miasto zwane Joanu[174] oraz
Dan, Abelane i wiele innych.[175] Gdy dowiedział się o tym król Izraelitów, przestał 306
budować i obwarowywać Armaton i spiesznie wrócił, by nieść pomoc napadniętym poddanym. Wtedy Asanos zabrał budulec przygotowany przez Basanesa w Armatonie i użył go do wzniesienia w tej samej okolicy dwóch silnych miast, z których jedno zwało
się Gabaa, a drugie Mastafas.[176] A po tych wydarzeniach już nie udało się Basanesowi 307
napaść na Asanosa; niebawem bowiem dosięgnął go los i pogrzebano go w mieście
Tarse[177], a władzę po nim objął syn jego Elanos.[178] Ten zginął po dwóch latach 1 Krl 16,8
panowania podstępnie zamordowany przez Zambriasza, dowódcę połowy wojska
konnego, w następujących okolicznościach: Gdy Elanosa podejmował na uczcie za- 308
rządca jego majątku, imieniem Osa, Zambriasz namówił kilku swoich jeźdźców, by rzucili się na króla i zabili go[179], gdy nie było przy nim ani wojowników jego, ani wodzów; wszyscy oni bowiem zajęci byli w tym czasie obleganiem Gabatonu[180] w krainie Filistynów.
5. Zabiwszy Elanosa, Zambriasz, naczelnik konnicy, sam objął władzę królewską[181] 1 Krl 16,11 309
i wymordował cały ród Basanesa; stało się to według proroctwa Jeusa: dom Basanesa
wskutek bezbożności wyrwany został z korzeniami tak samo, jak przedtem (pisaliśmy 310
o tym[182]) zginął ród Hieroboama. Kiedy zaś do wojska oblegającego Gabaton dotarła wieść o tym, że Zambriasz zamordował króla i rządzi królestwem, wojownicy okrzyknęli królem swego wodza Amarinosa, który natychmiast odstąpił od Gabatonu i, powiódłszy
armię do Tarsy, miasta królewskiego, napadł na nie i zdobył je szturmem. Skoro ujrzał 311
Zambriasz, że miasto jest wzięte, uciekł do najgłębszego zakątka pałacu i, zażegłszy tam ogień, spłonął w pożarze pałacu po panowaniu trwającym przez siedem tylko dni.
Wkrótce lud izraelski podzielił się na dwa stronnictwa, bo jedni chcieli mieć królem 1 Krl 16,22
Tamanajosa, a inni — Amarinosa. Gdy zaś zwyciężyli zwolennicy Amarinosa, zabili
Tamanajosa i Amarinos stał się królem całego ludu w trzynastym[183] roku panowania 312

[172] Miasto to (bibl. Rama), dziś el-Ram, leżało około 8 km na północ od Jerozolimy.

[173] Ben-Hadada (I), króla Aramu (1 Krl 15,18; 2 Krn 16,2 ns.).

[174] Rękopisy mają zniekształconą formę nazwy miasta biblijnego Ijjon (leżącego na północny wschód od Tyru) jako Joanu. Za właściwą lekcję należy przyjąć Ione ('Ιώνη) — zob. Schalit.

[175] Miasto Abelane albo Abelochea, bibl. Abel-Bet-Maaka (a także Abel-Maim w 2 Krn 16,4), leżało na północ od jeziora el-Hule, na wysokości Tyru. Inne zniszczone miasta położone były w okolicy jeziora Genezaret (Kineret).

[176] O mieście Gabaa zob. wyżej, 6,95, przyp. 42. O Mastafas (bibl. Mispie) zob. wyżej, 6,22, przyp. 14.

[177] O Tarse (bibl. Tirsie) zob. wyżej, par. 299, przyp. 170.

[178] Ela (u Józefa Elanos), król izraelski w latach 886—885 przed Chr.

[179] Sam Zimri (Zambriasz u Józefa) go zabił (1 Krl 16,10).

[180] O Gabatonie (bibl. Gibbetonie) zob. wyżej, par. 288, przyp. 163.

[181] Zimri (Zambriasz) sprawował rządy jako król izraelski w 885 r. przed Chr.

[182] Wyżej w par. 289.

[183] W trzydziestym pierwszym (1 Krl 16,23). Omri (u Józefa Amarinos) pełnił władzę królewską w Izraelu w latach 885—874 przed Chr.

Asanosa. Dzierżył władzę królewską przez dwanaście lat, z których pierwsze sześć spędził
w mieście Tarsie, a potem mieszkał w mieście Somareon, które Grecy znają jako
Samarię.[184] Nadał mu taką nazwę sam Amarinos, od imienia Somarosa, człowieka, który
313 odstąpił mu ową górę, gdzie król zbudował miasto. A niczym się Amarinos nie różnił od
swoich poprzedników na tronie oprócz tego, że jeszcze gorszy był od nich. Wszyscy
bowiem ci królowie, spełniając co dzień czyny bezbożne, starali się oderwać lud od Boga
i dlatego sprawiał Bóg, że wyniszczali się wzajemnie i z rodów swoich nikogo nie
zostawiali przy życiu. Także Amarinos umarł w Samarii, a dziedzictwo po nim objął syn
jego Achab.
314 6. Z tych wydarzeń poznać można, jak niezawodnie czuwa Bóg nad ludzkimi
sprawami, jak miłuje dobrych, a złych nienawidzi i wytraca do szczętu. Oto bowiem wielu
królów izraelskich przez nieprawość swą i występki w krótkim czasie, jeden po drugim,
1 Krl 15,24 2 Krn 16,13 wraz z całymi rodami przeznaczeni zostali na straszną zagładę, podczas gdy Asanosa,
(por. LXX 16,28b) króla Jerozolimy i dwóch plemion, w nagrodę za pobożność jego i sprawiedliwość
doprowadził Bóg do późnej i błogiej starości, aż umarł on wśród szczęścia[185] po czter-
315 dziestu i jednym roku panowania. Po jego śmierci władzę królewską objął syn jego
1 Krl 22,42 Jozafat[186], którego miał z żony imieniem Abida. O tym, że Jozafat wstąpił w ślady
swego przodka Dawida, naśladując jego męstwo i pobożność, wszyscy przekonać się
mogli z jego czynów. Ale na razie nie ma potrzeby, by opowiadać o tym królu.

316 XIII 1. Achab zaś, król Izraelitów, mieszkając w Samarii, sprawował władzę przez
1 Krl 16,29 dwadzieścia dwa lata.[187] Niczym nie odróżnił się od poprzednich królów oprócz tego tylko,
że wymyślił istotnie nowe jeszcze sposoby niesłychanie łotrowskiego postępowania;
a jednocześnie naśladował wszystkie występki swych poprzedników i ich zuchwałość
wobec Boga, zwłaszcza zaś starał się przewyższyć nawet Hieroboama w łamaniu praw.
317 On także oddawał cześć jałówkom postawionym przez Hieroboama, a oprócz nich
postarał się jeszcze o inne przedziwne przedmioty kultu.[188] Za żonę pojął córkę
Itobalosa, króla Tyryjczyków i Sydończyków, zwaną Jezabele, od której nauczył
318 się czci jej ojczystych bogów. Jezabele, będąc kobietą energiczną i zuchwałą, do tego stopnia
posunęła się w swawoli i szaleństwie, że zbudowała świątynię bogu Tyryjczyków,
którego nazywają oni Beliasem, i zasadziła dla niego gaj pełen drzew przeróżnych.
Ustanowiła także kapłanów i fałszywych proroków do służby przy tym bogu. Nawet sam
król wielu takich ludzi trzymał przy sobie, obłędem i niegodziwością przewyższając
wszystkich władców, którzy panowali przed nim.[189]
1 Krl 17,1 319 2. Aż przyszedł do Achaba prorok[190] wielkiego Boga, z miasta Tesebony[191] w krainie
galaadzkiej, i oznajmił mu, iż Bóg zapowiedział, że przez najbliższe lata nie będzie zsyłał
na krainę deszczu ani rosy, póki on sam znowu się nie pojawi. A zaprzysiągłszy to, odszedł
do okolic południowych i zamieszkał na brzegu jakiegoś strumienia[192], który dostarczał

---

[184] Samaria, później zwana Sebaste, trzecia z kolei stolica Państwa Północnego (Izraela), założona przez Omriego i nazwana od Szemera, właściciela odległego o 10 km na północny wschód od Sychem wzgórza, Szomeron, czyli Samarią.

[185] Niezupełnie, gdyż w starości bardzo cierpiał na nogi (1 Krl 15,23; 2 Krn 16,12).

[186] Jozafat był królem judzkim w latach 870—848 przed Chr.

[187] Achab sprawował rządy w Izraelu w latach 874—853 przed Chr.

[188] Według autora biblijnego sporządził on aszerę. Aszery były to pale lub słupy drewniane stawiane przez pierwotnych mieszkańców Kanaanu jako symbole bogini Asztarte czczonej wraz z Baalem (1 Krl 16,33).

[189] Za jego czasów Chiel z Betel odbudował Jerycho (1 Krl 16,34), o czym Józef nie wspomina.

[190] Był nim Eliasz (*tamże*, 17,1).

[191] Ojczyste miasto proroka, Tiszbe (u Józefa Tesebona, dziś Teitabe), leżało w Zajordaniu na północ od rzeki Jabbok.

[192] Według Biblii był to „potok Kerit, który jest na wschód od Jordanu" (*tamże*, 3). W Palestynie potoki tworzą przez erozję głębokie wąwozy.

mu wody do picia, a pożywienie przynosiły mu codziennie kruki. Kiedy zaś rzeczka 320
wyschła z braku deszczu, podążył do miasta Sarepty[193], znajdującego się niedaleko od
Sydonu i Tyru, właśnie pomiędzy tymi dwoma grodami. Udał się tam z rozkazu Boga,
który mu powiedział, że znajdzie on w Sarepcie pewną wdowę, która będzie go żywić.
Zbliżając się tedy do bramy miasta, ujrzał wyrobnicę zajętą zbieraniem drew. Ponieważ 321
Bóg objawił mu w tym momencie, że to ona właśnie ma dawać mu jadło, prorok podszedł 1 Krl 17,10
do kobiety, i pozdrowiwszy ją, poprosił, by przyniosła mu trochę wody do picia, a gdy
tylko odeszła, zawołał na nią i zażądał jeszcze chleba. Ona jednak przysięgała, że 322
niczego nie ma u siebie oprócz garstki mąki pszennej i małej ilości oliwy i że właśnie,
uzbierawszy drew, miała wrócić do domu, by zagnieść mąkę i upiec dla siebie i swego
dziecka chleb, po którego zjedzeniu muszą umrzeć z głodu, bo nic im już nie zostało.
Na to prorok: „Nie trwóż się, jeno idź do domu i spodziewaj się lepszej doli; najpierw
jednak przyrządź mi i przynieś troszkę jadła, bo przepowiadam ci, że ani mąki nie
zabraknie w garncu, ani oliwa nie wyczerpie się z dzbanuszka, póki Bóg nie ześle
deszczu". Po tych słowach kobieta poszła do domu i uczyniła, jak jej polecił; i miała 323
dosyć żywności zarówno dla siebie i dziecka, jak i dla proroka, ani nie zabrakło im jadła,
aż skończyła się susza. O tym okresie bez deszczu wspomina również Menander[194] 324
w historii Itobalosa, króla Tyryjczyków, takimi słowy: „Za jego rządów zdarzyła się susza,
trwająca od miesiąca Hyperberetajos aż do tegoż miesiąca w następnym roku. Kiedy
jednak król modlić się począł o zmiłowanie, wybuchła ponoć gwałtowna burza. On to
założył miasto Botrys w Fenicji i Auzę w Libii". Tyle zapisał Menandros o owej suszy
za panowania Achaba (właśnie bowiem wtedy Itobalos był królem w Tyrze).

3. Wróćmy teraz do owej niewiasty, która — jak opowiedzieliśmy wyżej — żywiła 325
proroka. Otóż syn jej zachorował tak ciężko, że przestał oddychać i wydawał się 1 Krl 17,17
martwy. Gorzko płakała matka, drapiąc sobie twarz rękoma i wydając takie głosy, jakie
dobywał z niej ból, i obwiniała proroka, że przyszedł, by dowieść jej grzechów, i tym
spowodował śmierć jej dziecka. On jednak prosił ją, by była dobrej myśli i powierzyła mu 326
syna, a odda go jej żywego. Zaniosła mu tedy dziecko do izby, w której mieszkał,
i położyła je na łożu. Prorok zaś zawołał ku Bogu, że źle odwdzięczy się On tej kobiecie,
która przyjęła go w gościnę i żywiła, jeśli odbierze jej syna; i prosił Boga, by przywrócił
dziecku oddech i dał mu życie. Wtedy Bóg — ulitowawszy się nad matką, a zarazem 327
pragnąc łaskawie ustrzec proroka od tego pozoru, że przyszedł do niej po to, by ją
skrzywdzić — wbrew wszelkiemu oczekiwaniu obudził dziecko do życia. Gorąco
podziękowała kobieta prorokowi i oświadczyła, iż teraz przekonała się wyraźnie, że
rozmawia z nim Bóg.

4. Po niedługim czasie[195] udał się prorok, według woli Bożej, do króla Achaba, by 1 Krl 18,1 328
powiadomić go, że niebawem spadnie deszcz. W całej krainie srożył się wtedy głód i taki
panował niedostatek, że nie tylko ludziom brakło pożywienia, ale nawet dla koni
i innych zwierząt ziemia, spieczona suszą, nie rodziła paszy. Przyzwał więc król 329
Obediasza, który zarządzał jego majątkiem, i rzekł, że chce powędrować do zdrojów
i strumieni i naciąć trawy, jeśli trochę jej tam znajdą, aby mieli czym karmić bydło;
powiedział mu także, że rozesłał swoich ludzi po wszystkich krainach, aby szukali proroka
Eliasza, ale go nie znaleźli; i polecił Obediaszowi, by wybrał się razem z nim. Kiedy więc 330
postanowili wyruszyć, Obediasz i król podzielili między siebie okolice i każdy z nich
poszedł inną drogą. Wspomnieć zaś trzeba, że w owym czasie, gdy królowa Jezabele
zabijała proroków, Obediasz ukrył był stu proroków w pieczarach pod Garis i żywił ich
tam, choć tylko chlebem i wodą. Kiedy więc Obediasz rozstał się z królem i wędrował sam, 331
napotkał go prorok Eliasz. Zapytał go Obediasz, kim jest, a dowiedziawszy się, pokłonił

[193] Sarepta, miejscowość leżąca na wybrzeżu fenickim około 12 km na południowy zachód od Sydonu.

[194] O Menandrze z Efezu zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 27. Była to prawdopodobnie ta susza, o której wspomina autor biblijny (1 Krl 17 ns.).

[195] „Po upływie wielu dni, w trzecim roku" (suszy) — 1 Krl 18,1.

się przed nim do ziemi. Prorok nakazał mu podążyć do króla i powiadomić go, że idzie do
332 niego Eliasz. Wtedy Obediasz zapytał, jaką to wyrządził mu krzywdę, że Eliasz wysyła go
z takim posłaniem do człowieka, który pragnie zabić proroka i wszystkie już krainy
przeszukał, usiłując go wytropić; czyż nie wie Eliasz o tym, że król żadnego miejsca nie
ominął, do którego mógł posłać ludzi, co mieli powieść go na śmierć, gdyby zdołali go
333 pojmać? Wyznał Obediasz, iż obawia się, że gdyby Bóg znowu ukazał się Eliaszowi
i prorok może oddaliłby się do innych okolic, on, jeśliby król wysłał go po niego, zgoła nie
334 wiedziałby, w jakiej krainie go szukać, i sam śmierć by poniósł. Prosił więc Eliasza,
by zatroszczył się o jego bezpieczeństwo; opowiedział mu, jak gorliwie przysłużył się
Eliaszowym wspólnikom w sztuce prorockiej; oto uratował stu proroków, gdy Jezabele
wymordowała wszystkich pozostałych, i żywił ich w ukryciu. Eliasz jednak polecił mu,
by bez żadnej trwogi poszedł do króla; przedtem jednak przysiągł Obediaszowi, że na
pewno pojawi się przed Achabem jeszcze tego dnia.
335 5. Skoro Obediasz doniósł królowi o przybyciu Eliasza, Achab wyszedł prorokowi na
1 Krl 18,16 spotkanie i gniewnie zapytał go, czy jest on tym, który ukrzywdził lud hebrajski,
powodując bezpłodność ziemi. Prorok zaś, zgoła mu nie schlebiając, odparł, że to właśnie
Achab i jego krewni są sprawcami całej tej niedoli, bo wprowadzili obcych bogów do
krainy i świadczą im cześć, a swego własnego Boga, który jest jedynym prawdziwym,
336 opuścili i zupełnie o Niego się nie troszczą; teraz jednak niechże Achab pójdzie zgromadzić
cały lud przed Eliaszem na górze Karmel, a także swoich proroków i proroków swej żony
(powiedział Eliasz, ilu ich jest[196]), jak również proroków gajów, których było około
337 czterystu. Kiedy więc na wezwanie Achabowe zebrali się wszyscy na owej górze, prorok
Eliasz stanął wśród rzeszy i zapytał ich, jak długo zamierzają tak żyć, ze sprzecznością
w sercach i przekonaniach. Jeśli wierzą, że ich Bóg ojczysty jest jedynym Bogiem
prawdziwym, to niechże idą za Nim i Jego nakazami; jeśli natomiast za nic Go sobie mają
338 i sądzą, że raczej należy służyć bogom obcym, to niech się z nimi zwiążą. Gdy zaś lud
milczał po tych słowach proroka, zażądał Eliasz, by uczyniono taką próbę siły pomiędzy
bogami obcymi a jego Bogiem, którego on jest jedynym prorokiem, podczas gdy tamci
bogowie mają proroków czterystu: on przywiedzie krowę i zabiwszy ją położy na stosie
drew, nie zażegając ognia, a ci prorocy niech uczynią to samo i niech potem wzywają
swoich bogów, a on będzie wzywał swego, aby zapalił się stos; jeśli to się stanie,
339 poznają wszyscy prawdziwą naturę Boga. Skoro zgodzono się na podjęcie takiej próby,
Eliasz polecił prorokom, by wybrali krowę i pierwsi przysposobili ofiarę, do której
wzywać będą swoich bogów. Uczynili tak, ale ponieważ modlitwy ich i wołania żadnego
nie odnosiły skutku, Eliasz szyderczo im doradzał, by głośniej wołali, bo może bogowie
340 wybrali się w podróż albo śpią. Wołali tedy od świtu do południa i nacinali swe ciała
nożami i rozwidlonymi włóczniami według obyczaju swego kraju. Wreszcie Eliasz, kiedy
zabierał się już do złożenia swojej ofiary, kazał im odejść na bok, a innych wezwał, by
341 się zbliżyli i pilnowali, czy skrycie nie podsunie on ognia pod drwa. Skoro tłum stanął
blisko niego, wziął prorok dwanaście kamieni, według liczby plemion ludu hebrajskiego,
i zbudował z nich ołtarz, wokół którego wykopał bardzo głęboki rów. Na ołtarzu położył
szczapy, a na nich ofiarę, potem zaś polecił, by ze zdroju przyniesiono w czterech wiadrach
wodę i wylano ją na ołtarz. Cały ołtarz ociekał wodą i rów napełnił się nią po brzegi, jakby
342 wytrysnęło tam źródło. Dokonawszy tego wszystkiego, począł Eliasz modlić się do Boga
i prosić Go, by objawił swą potęgę temu ludowi, który tak długo trwał w błędzie.
Gdy wypowiadał tę prośbę, nagle przed oczyma całej rzeszy ogień spadł z nieba na ołtarz
i tak doszczętnie pochłonął ofiarę, że nawet woda wyparowała w powietrze i ziemia stała
się zupełnie sucha.
343 6. Ujrzawszy to, Izraelici padli na ziemię, kornie czcząc jedynego Boga i wyznając, że
1 Krl 18,39 tylko On jest wszechmocny i prawdziwy, podczas gdy inni bogowie to jeno imiona,
powstałe z mniemań nikczemnych i obłędnych. Potem zaś pochwycili swoich proroków

[196] 450 (*tamże*, 19).

i zabili ich, zachęceni przez Eliasza.[197] A królowi rzekł prorok, że może sobie spokojnie iść na obiad, bo niebawem ujrzy deszcz zesłany przez Boga. Odszedł tedy Achab, a Eliasz 344
wstąpił na szczyt góry Karmel, gdzie usiadł na ziemi i oparł głowę na kolanach, słudze zaś swemu nakazał, by stanął w jakimś miejscu, skąd widok jest rozległy, i patrzył w stronę morza, a jeśli ujrzy powstającą gdzieś chmurę, niech powiadomi go o tym. Niebo bowiem było ciągle jeszcze czyste. Poszedł sługa i kilka razy oznajmiał Eliaszowi, że niczego nie 345
dostrzega, ale za siódmym razem przyniósł wieść, iż zobaczył na niebie czarną plamkę, nie większą od śladu ludzkiej stopy. Wtedy Eliasz posłał do Achaba wezwanie, by wrócił do miasta, zanim lunie deszcz. Król więc podążył do miasta Jezareli[198], a niedługo potem 346
omroczyło się niebo, pokryło się chmurami, zerwał się wicher gwałtowny i spadł ulewny deszcz. Prorok zaś, napełniony duchem Bożym, biegł przy rydwanie królewskim aż do Jezareli.

7. Gdy żona Achaba Jezabele dowiedziała się o znakach zdziałanych przez Eliasza 347
i o tym, jak zabił on ich proroków, zawrzała gniewem i wyprawiła do niego posłańców 1 Krl 19,1
z groźbą, że go zabije, tak jak on wymordował jej proroków. Przestraszył się Eliasz 348
i uciekł do miasta zwanego Bersubee[199] (znajduje się ono na samym krańcu tej części dziedzictwa Judy, która graniczy z krainą Idumejczyków) i zostawił w nim swego sługę, a sam odszedł na pustynię. Tam modlił się o śmierć, mówiąc, iż nie jest lepszy od swoich ojców, więc czemuż miałby pożądać życia, skoro oni umarli? A po modlitwie ułożył się do 349
snu pod drzewem. Ktoś go jednak obudził, a powstawszy ujrzał Eliasz położone przed sobą jadło i wodę.[200] Spożył je, a nabrawszy sił od tego pokarmu, podążył na górę Synaj[201], gdzie — jak opowiadają — Mojżesz otrzymał prawa od Boga. Znalazłszy 350
tam głęboką jaskinię, wszedł do niej i mieszkał w niej przez pewien czas. A gdy głos jakiś, nie wiadomo skąd pochodzący[202], zapytał go, dlaczego przybył tu z miasta, odpowiedział Eliasz, że zabił proroków bogów obcych i przekonał lud, iż jedynym Bogiem jest Wiekuisty[203], któremu cześć składali od początku; i z tego powodu poszukuje go królewska żona, by się na nim pomścić. I znowu usłyszał głos nakazujący mu, by nazajutrz 351
wynurzył się na światło dzienne, a wtedy dowie się, co powinien czynić. Następnego więc dnia wyszedł z jaskini i usłyszał, że ziemia drży, a przed oczyma jego rozbłysło światło płomieniste. A potem, gdy wszystko się uspokoiło, Boży głos upominał go, by się nie 352
trwożył tym, co się dzieje, bo żaden z jego wrogów nie dostanie go w swe ręce, i by wrócił do ojczyzny, gdzie ma na króla ludu[204] wyznaczyć Jeusa, syna Nemesajosa, Azaela zaś na króla Damaszku w Syrii, a Elizeusza z miasta Abeli[205] ustanowić winien zamiast siebie prorokiem. „Bezbożny tłum — rzekł głos — wyniszczony zostanie w części przez Azaela, a w części przez Jeusa." Usłyszawszy te słowa, Eliasz wrócił do krainy 353
Hebrajczyków, a zastawszy Elizeusza, syna Safatesa, gdy właśnie orał pole wraz z kilkoma ludźmi poganiającymi dwanaście zaprzęgów wołów, podszedł do niego i zarzucił nań swój

---

[197] „Eliasz zaś sprowadził ich do potoku Kiszon i tam ich wytracił" (*tamże*, 40).

[198] Miasto Jezarela lub Jezarel, bibl. Jizreel, w ziemi pokolenia Issachara (w odróżnieniu od Jizreel judzkiego), leżało na południowy wschód od Szunem.

[199] O mieście Bersubee (bibl. Beer — Szebie) zob. wyżej 1,212, przyp. 138. O Idumei zob. wyżej, 2,1, przyp. 3.

[200] Józef skrócił tekst biblijny, według którego anioł zjawia się dwukrotnie i budzi go zostawiając podpłomyk i dzban z wodą (1 Krl 19,5 ns.).

[201] W Biblii (*tamże*, 8) wymieniona jest góra Horeb. Jest to druga nazwa Synaju (zob. wyżej, 2,264, przyp. 74). Autor biblijny dodaje, że prorok szedł do tej góry 40 dni i nocy.

[202] Z dalszych wierszy tekstu biblijnego wynika, że Eliasz wiedział, iż to był głos Pana (1 Krl 19,10).

[203] Dosłownie „istniejący" (ὁ ὢν). Jest to zwykłe hellenistyczne tłumaczenie tetragramu I H W H („Jestem, który jestem" — Wj 3,14).

[204] To znaczy na króla Izraela. Był nim Jeus (bibl. Jehu).

[205] Abela (bibl. Abel-Mechola), prawdopodobnie dziś Tell Abu Sifri, miasto położone na wschód od Jordanu w połowie drogi między Morzem Martwym a jeziorem Genezaret.

354 własny płaszcz. Elizeusz od razu zaczął prorokować[206] i zostawiwszy woły poszedł
za Eliaszem. Prosił tylko o pozwolenie, by mógł uściskać rodziców, a gdy przytaknął temu
Eliasz, Elizeusz pożegnał się z nimi i powędrował z prorokiem; i przebywał z Eliaszem do
końca jego życia jako uczeń jego i służebnik. Takie więc były dzieje owego proroka.
355 8. Niejaki Nabotes[207] z miasta Jezarel miał pole przylegające do pól królewskich.
1 Krl 21,1 (LXX 20,1) Król prosił, by sprzedał mu Nabotes tę rolę, a on gotów jest zapłacić za nią każdą cenę, bo
pragnie dołączyć ją do swojej posiadłości; jeśli zaś nie chce wziąć pieniędzy, to pozwoli mu
król wybrać którekolwiek ze swych własnych pól. Ten jednak odmówił, powiadając, że
356 chce sam zbierać plony ze swej ziemi, którą odziedziczył po ojcu. Tym, że nie zdołał
posiąść cudzej własności, przygnębił się król — niby jakąś zniewagą — tak bardzo, że
zaniechał kąpieli i nic nie jadł. Gdy zapytała go żona jego Jezabele, dlaczego tak się trapi
i ani kąpać się nie chce, ani nie zasiada do obiadu i wieczerzy — opowiedział jej, jak
gburnie zachował się Nabotes, choć on przemówił do niego bardzo łagodnymi słowami,
wprost trudnymi do pogodzenia z dostojeństwem królewskim; a jednak znieważył go
357 Nabotes odmową. Na to rzekła Jezabele, że nie powinien podupadać na duchu z takiego
powodu; niechże otrząśnie się ze strapienia i znowu zadba o swe ciało jak dawniej, a ona
358 postara się ukarać Nabotesa. Natychmiast wysłała w imieniu Achaba listy do naj-
znaczniejszych spośród Jezarelitów z rozkazem, by odprawiali post i zebrali się na
zgromadzenie pod przewodnictwem Nabotesa (jako że pochodzi on ze znakomitego
rodu), a na tym zgromadzeniu niech postawią trzech zuchwalców, którzy złożą przeciw
Nabotesowi świadectwo, iż złorzeczył zarówno Bogu, jak i królowi[208], po czym niech go
1 Krl 21 359 ukamienują, w ten sposób położywszy mu kres. Wskutek tego listu królowej Nabotes
(LXX 20), 13 oskarżony został o bluźnierstwo przeciw Bogu i Achabowi i umarł ukamienowany przez
lud. Otrzymawszy wieść o tym, Jezabele poszła do króla, mówiąc, by objął w posiadanie
360 winnicę Nabotesa bez zapłaty. Ucieszony tym, co się stało, Achab zerwał się z łoża i zaraz
poszedł obejrzeć winnicę. Ale Bóg srodze się rozgniewał i posłał proroka Eliasza na pole
Nabotesowe, by spotkał się z Achabem i zapytał go, co uczynił i dlaczego, zabiwszy
361 prawego właściciela tego pola, sam niesprawiedliwie zagarnął je w posiadanie. Gdy
przyszedł prorok, król rzekł, iż Eliasz może uczynić z nim, co zechce, bo on postąpił
haniebnie i został przez niego przychwycony na tej przewinie. Na to powiedział mu Eliasz,
że na tym właśnie miejscu, gdzie ciało Nabotesa pożarły psy, rozlana będzie krew Achaba
i jego żony i cały ród jego zginie, bo poważył się król na czyn tak bezbożny,
362 niesprawiedliwie zabijając obywatela wbrew prawom ojczystym. Wtedy Achaba ogarnął
gorzki żal, że tak postąpił. Odział się w wór i chodził boso, stroniąc od jadła; i wyznawał
swe grzechy, usiłując tym sposobem przebłagać Boga. Bóg oznajmił więc prorokowi, że za
życia Achaba odłoży karę przeznaczoną dla jego rodu, skoro żałuje król za swe zbrodnie; ale
wypełni swą groźbę na synu Achabowym. Prorok powtórzył to królowi.

363 XIV 1. W tym samym czasie, gdy tak przedstawiały się sprawy Achaba, syn Adadosa[209]
1 Krl 20 dzierżący władzę królewską nad Syryjczykami i Damaszkiem zgromadził wojsko z całej
(LXX 21),1 swojej krainy, i, sprzymierzywszy się z trzydziestoma dwoma królami zza Eufratu,
364 wyprawił się przeciw Achabowi. Ten, nie mając równie silnego wojska, nie powiódł swych
szyków do boju, jeno cały dobytek krainy zamknął w najwarowniejszych miastach, a sam
pozostał w Samarii, gdyż gród ten opasany był niezwykle potężnymi murami i w ogóle
wydawał się bardzo trudny do zdobycia. Syryjczyk jednak przybył z wojskiem pod

[206] Nie ma w Biblii tego szczegółu (1 Krl 19,19 ns.).
[207] Historia o Nabocie w TM jest opowiedziana po wojnie Ben-Hadada z Achabem (1 Krl 21,1 ns.), a nie przed nią, jak mają LXX i Józef. Zob. niżej, 363 ns. W tym opowiadaniu Józefa jest wiele szczegółów pozabiblijnych.
[208] Prawo Mojżesza głosiło: „Nie będziesz bluźnił Bogu i nie będziesz złorzeczył temu, który rządzi twoim ludem" (Wj 22,27).
[209] Ben — Hadad II.

Samarię i, otoczywszy ją swymi zastępami, rozpoczął oblężenie. Wysłał do Achaba 365
herolda z żądaniem, by król przyjął jego posłów, za których pośrednictwem przedstawi mu swoje życzenia. Gdy król Izraelitów zgodził się na to, przybyli posłowie i według polecenia swego króla oświadczyli, że skarby Achaba oraz jego dzieci i żony należą do Adadosa; jeśli Achab przystanie na układy i pozwoli mu, by wziął sobie z nich, co mu się
spodoba — wycofa Syryjczyk swą armię, zaniechawszy oblężenia. Na to odpowiedział 366
Achab posłom, by poszli oznajmić swemu królowi, że własnością Adadosa jest zarówno
on, jak i wszyscy, którzy mu podlegają. Gdy powtórzyli te słowa swemu panu, Adados 367
znowu wysłał ich do Achaba z takim żądaniem: skoro Achab przyznaje, że całe jego mienie należy do Adadosa, niechże przyjmie służebników, których Syryjczyk wyśle nazajutrz, by przeszukali pałac królewski i domy przyjaciół i krewnych króla, i niech da im wszystko, co najbardziej im się tam spodoba — „a to, co im się nie spodoba, zostawią
tobie". Achab jednak, oburzony tym drugim poselstwem króla Syryjczyków, zwołał lud 368
na zgromadzenie i oświadczył, że dla zapewnienia im bezpieczeństwa i pokoju gotów jest oddać wrogowi własne żony i dzieci i wyrzec się całego swego dobytku; tego bowiem żądał
Syryjczyk, gdy za pierwszym razem wyprawił poselstwo. „Teraz jednak chce on wysłać 369
służebników, by przeszukali wszystkie domy i zabrali z nich wszystkie przedmioty najbardziej godne pożądania; pragnie bowiem znaleźć pretekst do prowadzenia wojny. Wie on o tym, że dla waszego dobra nie oszczędziłbym niczego, co do mnie należy, więc chce doprowadzić do wojny przez obelżywe traktowanie was. Ale postąpię tak, jak wy
uznacie za słuszne."[210] Wtedy lud rzekł, że król nie powinien ulec żądaniom Adadosa, 370
jeno dumną dać mu odprawę i przygotować się do walki. Achab więc oświadczył posłom, że to, czego Adados żądał za pierwszym razem, jeszcze teraz gotów jest spełnić dla bezpieczeństwa obywateli, ale nie podda się drugiemu żądaniu; z taką odpowiedzią odprawił posłów do ich króla.

2. Adadosa bardzo uraziła ta odpowiedź. Po raz trzeci wyprawił posłów do Achaba, 371
grożąc, że każdy wojownik jego wojska weźmie garść ziemi i usypią szańce wyższe od tych 1 Krl 20
murów[211], w których Achab tak dumną pokłada ufność; takim oświadczeniem chciał (LXX 21), 10
wykazać mu mnogość swego wojska i wzbudzić w nim trwogę. Achab jednak odpowie- 372
dział, że na przechwałki pora jest nie podczas zbrojenia się, ale po osiągnięciu przewagi w walce. Wrócili posłowie do króla, zastając go przy uczcie w otoczeniu trzydziestu dwóch królów z nim sprzymierzonych, i powtórzyli mu odpowiedź Achaba. Natychmiast rozkazał zbudować palisadę wokół miasta, usypać szańce i wszelkimi sposobami
szturmować do grodu. Gdy to czynili, straszliwy niepokój ogarnął Achaba i cały lud. 373
Dopiero wtedy nabrał król otuchy i przestał się trwożyć, gdy przyszedł do niego pewien prorok z wieścią, że Bóg obiecał wydać w ręce Achaba te nieprzeliczone zastępy wrogów.
A gdy król zapytał, za czyją sprawą dokona się to zwycięstwo, prorok odpowiedział: „Za 374
sprawą dzieci naczelników, a ty je powiedziesz, bo są niedoświadczone". Przyzwał więc król synów naczelników i okazało się, iż jest ich około dwustu trzydziestu dwóch;[212] a dowiedziawszy się, że Syryjczyk właśnie ucztuje sobie beztrosko, otworzył Achab bramy
i wysłał młodzieniaszków. Adados, gdy donieśli mu o tym zwiadowcy, wyprawił przeciw 375
nieprzyjaciołom oddział swoich ludzi z poleceniem, żeby ich związali i przywiedli przed jego oblicze, niezależnie od tego, czy wyszli oni do boju, czy bez zamiaru walki.
Achab jednak miał w pogotowiu jeszcze inne wojsko w obrębie murów. Synowie 376
dostojników tedy starli się ze strażnikami i wielu z nich zabili, a resztę ścigali aż do obozu. Gdy król Izraelitów ujrzał, jakie przewagi odnoszą oni w walce, wypuścił z miasta całe

[210] Mowa Achaba jest w relacji Józefa bardzo rozszerzona (por. 1 Krl 20,7).

[211] Józef prawdopodobnie źle zrozumiał tekst biblijny, który brzmi: „Jeśli starczy gruzu Samarii dla garści wszystkich ludzi, których mam przed sobą" (*tamże*, 10), to znaczy, że w wojsku Ben-Hadada jest więcej ludzi niż garści gruzu w Samarii.

[212] Nadto 7000 zbrojnych Izraelitów (*tamże*, 15).

377 swoje wojsko. Znienacka rzuciło się ono na Syryjczyków i pokonało ich, bo zupełnie nie
spodziewali się napaści, która zaskoczyła ich nie uzbrojonych i pijanych. Umknęli więc
z obozu, zostawiając wszystek oręż, a król zaledwie zdołał się ocalić przez ucieczkę na
378 koniu. Achab daleko się zapędził w pogoni za Syryjczykami, zabijając ich. Potem złupił
ich obóz, w którym niemałe znalazły się bogactwa, między innymi rzeczami — mnóstwo
złota i srebra; a także zabrał rydwany i konie Adadosa i wrócił do miasta. Prorok jednak
upominał go, by czynił przygotowania i trzymał wojsko w pogotowiu, bo Syryjczyk
znowu wyprawi się przeciw niemu w następnym roku; Achab zastosował się do tej rady.
379 3. Adados zaś umknąwszy z bitwy wraz z tą częścią wojska, którą zdołał ocalić,
I Krl 20 zgromadził swych przyjaciół na naradę, w jaki sposób powinien urządzić nową wyprawę
(LXX 21), 23 przeciw Izraelitom. Przyjaciele króla uznali, że nie należy wydawać im bitwy na
wzgórzach; twierdzili bowiem, że Bóg Izraelitów największą ma moc w okolicach górskich
i z tego właśnie powodu zostali teraz pokonani; zwyciężą natomiast, jeśli walczyć będą na
380 równinie. Poradzili mu także, by owych królów, których wziął ze sobą jako sprzymie-
rzeńców, odprawił do ich krajów, a zatrzymał tylko ich wojska, zamiast nich wyznaczając
satrapów; po to zaś, by zapełnić w szykach miejsce opróżnione przez poległych, niech
uczyni pobór ze swej własnej krainy, która winna dostarczyć mu również koni i ryd-
wanów. Te rady wydały się królowi słuszne, więc według nich przysposobił swe siły.
381 4. Z początkiem wiosny powiódł armię na Hebrajczyków, a dotarłszy do miasta
I Krl 20 zwanego Afeka[213], rozłożył obóz na rozległej równinie. Achab podążył tam ze swoimi
(LXX 21), 26 zastępami i rozłożył obóz naprzeciw wrogów, choć wojsko jego w porównaniu z nie-
382 przyjacielskim było bardzo małe. Znowu jednak przyszedł do niego prorok z wieścią, że Bóg
da mu zwycięstwo, aby okazać, iż ma On moc nie tylko na górach, ale również
w dolinach, w co właśnie nie wierzą Syryjczycy. Przez siedem dni oba wojska spokojnie
obozowały naprzeciw siebie, aż wreszcie ostatniego dnia, gdy o świcie wrogowie
wynurzyli się z obozu i rozwinęli szyk bojowy, wywiódł i Achab swoje zastępy przeciw
383 nim. Po zażartej walce zmusił nieprzyjaciół do ucieczki i ścigał ich bez wytchnienia. Ginęli
miażdżeni przez własne rydwany i jedni drugim zadając ciosy w zamęcie. Niektórzy
384 zdołali schronić się do swego miasta Afeki, ale i ci — było ich dwadzieścia siedem
tysięcy — zginęli, gdy zwaliły się na nich mury. Oprócz nich poległo w tej bitwie sto tysięcy
Syryjczyków. Ich król Adados umknął wraz z garstką najwierniejszych służebników
385 i ukrył się w komnacie podziemnej. Słudzy jednak powiedzieli mu, że królowie Izraelitów
ludzcy są i miłosierni i że jeśli pozwoli im pójść do Achaba w szatach błagalników, to uda
im się uzyskać dla niego darowanie życia. Pozwolił im więc iść, a oni odziali się w wory
i zawiesili sobie sznury na szyjach (w takim ubiorze dawni Syryjczycy pełnili bałagal-
nictwo); przybywszy do Achaba, rzekli, że Adados błaga go o życie, a doznawszy tej łaski
386 zawsze będzie jego sługą. Wtedy król wyraził radość, że Adados żyje i że nic złego nie stało
mu się w bitwie, i obiecał okazać mu taką cześć i życzliwość, jakie okazuje się bratu.
Otrzymawszy od niego przysięgę, że nie ukrzywdzi Adadosa, gdy ten się przed nim zjawi,
odeszli posłowie i wywiedli swego pana z komnaty, w której się ukrywał, do Achaba,
387 siedzącego na rydwanie. Adados pokłonił się przed nim do ziemi, ale Achab podał mu
prawicę i wprowadził go na rydwan, gdzie uściskał go, prosząc, by dobrej był myśli i nie
obawiał się żadnej zniewagi. Podziękował mu Adados, zapewniając, że przez całe swe
życie będzie pamiętał o tej jego łaskawości, i oświadczając, że odda Izraelitom te miasta,
które zagarnęli królowie panujący przed nim, i że otworzy dla Izraelitów Damaszek, aby
mogli wybierać się do tego miasta tak właśnie, jak niegdyś jego ojcowie mogli przybywać
388 do Samarii. Skoro zawarli układy i zaprzysięgli je, Achab hojnie obdarzył Adadosa
i odprawił go do jego królestwa. Taki koniec miała wyprawa Adadosa, króla Syryjczy-
ków, przeciw Achabowi i Izraelitom.

[213] Jest kilka miast w Palestynie o nazwie Afek. Tutaj chodzi o miasto w Gaulanitis identyfikowane (przez F.M. Abela) z dzisiejszym Fik przy źródle Ain Fik na wschód od jeziora Genezaret.

5. Tymczasem pewien prorok imieniem Micheasz[214] przyszedł do jakiegoś Izraelity 389
i zażądał, by ten uderzył go w głowę, gdyż tak nakazuje wola Boża. Gdy ów człowiek 1 Krl 20
odmówił, prorok zagroził mu, iż za nieposłuszeństwo wobec nakazów Bożych napotka go (LXX 21), 35
lew i rozszarpie; tak się też stalo. Wtedy udał się prorok do innego Izraelity i dał mu takie
samo polecenie. Gdy ten uderzył go, aż pękła mu czaszka, prorok owiązał sobie głowę 390
i przybywszy do króla powiedział mu, że służył w jego wojsku i oficer oddał mu jednego
z jeńców pod straż, ale więzień uciekł, więc on boi się teraz, że oficer każe go zabić; zagro-
ził mu bowiem śmiercią w razie ucieczki jeńca. Na to rzekł mu Achab, że istotnie zasłużył 391
na karę śmierci, a wtedy przybysz odsłonił głowę i król poznał, że to prorok Micheasz.
Posłużył się prorok tym wybiegiem wobec Achaba jako wstępem do tego, co miał
następnie rzec: że Bóg ukarze króla za to, iż pozwolił Adadosowi, który złorzeczył Bogu, 392
uniknąć kary, i że zgotuje mu Bóg śmierć z rąk Adadosa, a ludowi Achaba zagładę pod
naporem Adadosowej armii. Rozgniewany srodze na proroka, Achab rozkazał zamknąć
go i trzymać pod strażą[215], ale odszedł do domu bardzo przestraszony słowami
Micheasza.

XV 1. Tak więc wiodło się Achabowi. Teraz jednak wrócimy do Jozafata, króla 393
Jerozolimy, który powiększył swe królestwo i osadził załogi wojskowe w miastach krainy 2 Krn 17,1
zamieszkanej przez jego poddanych, a także w dziedzictwie Efraimowym, które zagarnął
był jego dziadek Abiasz[216] wtedy, gdy Hieroboam dzierżył władzę królewską nad
dziesięcioma plemionami. A miał on po swej stronie łaskawą pomoc Boga, gdyż pobożny 394
był i prawy i każdego dnia starał się uczynić coś, co miłe byłoby Bogu. Sąsiedzi jego
okazywali mu cześć królewskimi darami, tak że zgromadził ogromne bogactwa i osiągnął
chwałę niezmierną.

2. W trzecim roku panowania wezwał zarządców krainy i kapłanów i nakazał im, by 395
obchodzili cały kraj, miasto za miastem, i wszystkich uczyli praw Mojżesza: zarówno
przestrzegania tych praw, jak i gorliwości w służbie Bożej. Tak bardzo spodobało się to 2 Krn 17,7
całemu ludowi, że niczym się tak nie szczycili ani nic nie było im tak drogie, jak
posłuszeństwo wobec praw. Okoliczne ludy również nie przestały miłować Jozafata 396
i żyły z nim w pokoju. Filistyni zaś płacili mu daninę, a Arabowie co roku dostarczali mu
trzysta sześćdziesiąt baranów i tyleż kozłów. Obwarował też miasta (niektóre z nich
były twierdzami) i przygotował silne wojsko, dobrze uzbrojone, na wypadek wojny.
Plemię Judy wystawiło trzysta tysięcy ciężko uzbrojonych wojowników, którymi 397
dowodził Ednajos, oraz dwieście tysięcy[217] pod wodzą Joannesa, który był jednocześnie
naczelnikiem dwustu tysięcy pieszych łuczników z plemienia Beniaminowego. Inny wódz,
imieniem Ochabatos, przywiódł królowi sto osiemdziesiąt tysięcy ciężkozbrojnych
wojowników. Nie liczymy tu tych, których rozesłał Jozafat do najwarowniejszych miast.

3. Na żonę dla syna swego Jorama[218] wziął Jozafat córkę Achaba, króla dziesięciu 1 Krl 22,29 2 Krn 18,1 398
plemion; zwała się ona Otlia. A gdy w jakiś czas potem udał się do Samarii, Achab przyjął
go po przyjacielsku, a towarzyszące mu wojsko wspaniale ugościł obfitością chleba, wina
i mięsa i zaprosił Jozafata do przymierza wojennego przeciwko królowi Syryjczyków dla 399
odzyskania miasta Aramaty[219] w krainie galadeńskiej, które niegdyś należało do ojca

[214] Autor biblijny mówi o „pewnym człowieku spośród uczniów prorockich" (1 Krl 20,35). Imię Micheasza Józef tu wyprowadził zapewne na podstawie 1 Krl 22,8, gdzie jest mowa o Micheaszu prorokującym przeciw Achabowi.

[215] Autor biblijny nie mówi w tym rozdziale, co się stało z anonimowym prorokiem wymienionym w 1 Krl 20,35. Józef antycypuje późniejsze traktowanie Micheasza przez Achaba (*tamże*, 22,26 ns.).

[216] Abiasz był ojcem Asy, czyli dziadkiem Jozafata.

[217] 280 000 (2 Krn 17,15). Według Biblii to Eliada, wojownik z plemienia Beniamina, miał 200 000 łuczników i tarczowników (*tamże*, 17). Józef pominął Amazjasza i jego 200 000 wojowników (*tamże*, 16).

[218] Zob. niżej, 9,27.

[219] O tej miejscowości zwanej niżej (w par. 411) Aramate zob. 4,173, przyp. 71.

Achaba i zostało zagarnięte przez ojca obecnego króla Syrii. Jozafat ofiarował się
z pomocą, zaznaczając, iż ma armię nie mniejszą od Achabowej. Gdy przyzwał swe
zastępy z Jerozolimy do Samarii, obaj królowie wyszli przed miasto; każdy z nich zasiadł
400 na swoim tronie i rozdzielał żołd swoim wojownikom. Następnie zażądał Jozafat, by
Achab przywołał proroków, jeśli są tu jacy, i zapytał ich, czy radzą mu teraz przedsięwziąć
tę wyprawę przeciwko Syryjczykowi. Panował bowiem pokój przyjacielski między
Achabem a Syryjczykiem, trwający nieprzerwanie już od trzech lat, od owego czasu, gdy
Achab pojmał Adadosa i wypuścił go na wolność.
1 Krl 22,6; 2 Krn 18,5 401 4. Przyzwał więc Achab swoich proroków, których było około czterystu, i polecił im,
by zapytali Boga, czy w wyprawie przeciw Adadosowi udzieli mu On zwycięstwa i pozwoli
402 zburzyć miasto, do którego Achab zamierza szturmować. Gdy prorocy poradzili mu, by
wyruszył w pole, gdyż pokona Syryjczyka i dostanie go w swą moc tak jak poprzednim
razem, Jozafat, który ze słów ich poznał, że są to fałszywi prorocy, zapytał Achaba, czy
jest jeszcze jakiś inny prorok Boga — „abyśmy mogli — rzekł — dokładniej poznać
403 przyszłość". Achab odparł, że jest taki, ale on go nienawidzi, gdyż ten prorok
przepowiedział mu nieszczęście: że zginie pokonany przez króla Syryjczyków[220], dlatego
trzyma go teraz pod strażą; zwie się on Micheasz, a jest synem Omblajosa. Ponieważ
404 Jozafat domagał się przyprowadzenia go, Achab posłał rzezańca po Michaesza. Po
drodze rzezaniec powiedział Micheaszowi, że wszyscy inni prorocy zwiastowali królowi
zwycięstwo. Na to rzekł prorok, że nie może głosić kłamstw w imię Boga, jeno musi
1 Krl 22,15; 2 Krn 18,14 oznajmić to, co sam Bóg powie mu o królu. Gdy stanął przed Achabem i król poprzysiągł
go, by powiedział mu prawdę — rzekł prorok, iż Bóg ukazał mu ucieczkę Izraelitów,
ściganych przez Syryjczyków i rozproszonych przez nich po górach, niby stada owiec,
405 którym zabrakło pasterzy. Oznajmił także, iż Bóg objawił mu, że wojownicy Achaba
wrócą do swych domów w pokoju, a tylko on jeden padnie w bitwie. Skoro Micheasz
wypowiedział te słowa, Achab zwrócił się do Jozafata: „Czyż nie mówiłem ci przed
chwilą — rzekł — jak usposobiony jest ten człowiek wobec mnie i że prorokował mi
406 nieszczęścia?". Micheasz odpowiedział królowi, że obowiązkiem jest słuchać wszy-
stkiego, co mówi Bóg, i że fałszywi są ci prorocy, którzy skłonili go do podjęcia wojny
w nadziei zwycięstwa, i że musi on paść w walce. Zamyślił się nad tym Achab, ale wtedy
podszedł do niego niejaki Sedecjasz, jeden z fałszywych proroków, namawiając go, by
407 zgoła nie zwracał uwagi na Micheasza, który nie mówi ani słowa prawdy. A na dowód
przytoczył proroctwo Eliasza, który przecież lepiej niż Micheasz umiał przewidywać
przyszłość. Przypomniał Sedecjasz, jak to Eliasz, prorokując w mieście Jezereli na polu
Nabotesowym przepowiedział, że psy będą lizać krew Achaba tak właśnie, jak lizały krew
408 Nabotesa, który na jego rozkaz został ukamienowany przez tłum. „Jasne jest więc — rzekł
Sedecjasz — że ten człowiek kłamie, gdyż zaprzecza słowom większego proroka, mówiąc,
iż w ciągu trzech dni poniesiesz śmierć.[221] Zaraz się zresztą przekonacie, czy rzeczywiście
jest on prawdziwym prorokiem i ma moc ducha boskiego; niechże on teraz,
gdy go uderzę, obezwładni moją rękę tak, jako niegdyś Jadaos sprawił, że prawica
Hieroboama uwiędła, gdy król ten chciał pojmać proroka; bo chyba słyszałeś o owym
409 zdarzeniu." Uderzył więc Micheasza — i nie doznał żadnej szkody. Wtedy Achab nabrał
otuchy i pragnął jak najrychlej powieść swą armię przeciw Syryjczykowi. To los, jak sądzę,
wszystkim tak pokierował i zrządził, by fałszywi prorocy większą znaleźli wiarę niż
prorok prawdziwy, a wszystko po to, by przyśpieszyć zagładę Achaba.[222] Sedecjasz zaś
uczynił rogi żelazne i rzekł Achabowi, iż objawił mu Bóg, że tymi rogami podbije całą
410 Syrię. Na to odezwał się Micheasz, że za parę dni Sedecjasz będzie ukrywał się coraz to
w innym zakamarku, pragnąc uniknąć kary za swe kłamstwa. Wtedy król rozkazał, by
odprowadzono Micheasza do Achamona, zarządcy miasta, pod straż i by dostarczano mu
tylko chleb i wodę.

[220] O tym proroctwie Biblia nie wspomina (por. 1 Krl 22,8).
[221] Sedecjasz czyni tu aluzję do proroctwa Eliasza (zob. wyżej, par. 361).
[222] Powyższe zdanie jest dodatkiem pozabiblijnym.

5. Tak więc Achab i Jozafat, król Jerozolimy, powiedli swe armie na miasto 411
Aramatę[223] w krainie galadzkiej. Gdy o ich marszu dowiedział się król Syryjczyków, 1 Krl 22,29; 2 Krn 18,28
on z kolei wyprowadził swą armię przeciw nim i rozłożył obóz niedaleko od miasta
Aramaty. A umówili się ze sobą Achab i Jozafat, że Achab rozdzieje się ze swych szat 412
królewskich, a król Jerozolimy zajmie jego miejsce w szyku bojowym, odziany w jego
szaty; spodziewali się, że przez ten wybieg unikną losu przepowiedzianego przez
Micheasza. Los jednak znalazł Achaba, chociaż nie miał on na sobie swych szat. Adados 413
bowiem, król Syryjczyków, wydał swoim wojownikom rozkaz za pośrednictwem
wodzów, by nie zabijali nikogo oprócz króla Izraelitów. Kiedy więc zakłębiła się bitwa
i Syryjczycy ujrzeli Jozafata na czele szyków, pomyśleli, że to Achab, i rzucili się na niego, 414
ale, otoczywszy go, z bliska rozpoznali swą omyłkę i wszyscy zawrócili. Od samego świtu
aż do pory przedwieczornej toczyła się walka i zwycięscy Syryjczycy, zgodnie z rozkazem
królewskim, nikogo nie zabili, pragnąc zabić tylko Achaba, którego jednak nie mogli
znaleźć. Nagle jeden z paziów królewskich, imieniem Amanos, strzeliwszy z łuku w ciżbę
nieprzyjaciół, zranił Achaba poprzez pancerz w płuco. Achab postanowił ukryć to przed 415
swoimi wojownikami, aby nie rzucili się do ucieczki, i rozkazał woźnicy, by zawrócił
rydwan i odjechał z nim z pola bitwy, bo został ciężko, a nawet śmiertelnie raniony. Mimo
straszliwego bólu stał wyprostowany w rydwanie aż do zachodu słońca i wtedy z upływu
krwi umarł.

6. Gdy zapadła noc, armia syryjska wycofała się do obozu, skoro zaś herold oznajmił, 416
że Achab umarł, Izraelici wrócili do ojczyzny, a ciało Achaba zanieśli do Samarii i tam 1 Krl 22,36
pogrzebali. Kiedy zaś obmywali rydwan, poplamiony krwią króla, w zdroju w Jezareli, 417
przekonali się o prawdzie proroctwa Eliaszowego: psy bowiem lizały krew Achaba,
a potem nierządnice zawsze kąpały się w tym zdroju, gdzie była owa krew; ale umarł
on w Aramacie, jako przepowiedział Micheasz. Skoro więc wypełnił się Achabowi los 418
zapowiedziany przez owych dwóch proroków, winniśmy uznawać wielkość Boga,
wszędzie czcić Go i hołd Mu składać, nie mniemać, że słowa pochlebcze i dla nas miłe
bardziej godne są wiary niż prawda, jeno rozumieć, iż nie ma większego dobrodziejstwa
nad proroctwa i udzielaną przez nie wiedzę o przyszłości; tym sposobem bowiem Bóg daje
nam poznać, czego mamy się wystrzegać. A również o tym pomyśleć warto, mając przed 419
oczyma dzieje tego króla, jaką potęgą jest los: nawet znając zawczasu przyszłość, nie
sposób go uniknąć, gdyż wkrada się on do głębi dusz ludzi i łudzi ich pięknymi nadzie-
jami, za pomocą których wiedzie ich na takie miejsce, gdzie może nad nimi zatriumfować.
Zapewne i Achabowi ta właśnie potęga zaślepiła umysł, by, nie dając wiary tym, którzy 420
przepowiadali mu klęskę, a ufając ludziom, co głosili proroctwa dlań miłe, poległ.
A nastąpił po nim syn jego Ochozjasz.

---

[223] Por. wyżej, par. 399. O Aramacie zob. wyżej 4,173, przyp. 71.

Księga dziewiąta

Księga dziewiąta

Treść

4. Jeus zabija Jezabelę. 5. Poleca zabić synów Achaba — oraz krewnych Ochozjasza — spotkanie w drodze do Samarii. 6. Jeus zabiera z sobą Jonadaba, aby przyglądał się dalszemu wykonaniu wyroków w Samarii — zwołanie kapłanów Baala do świątyni — ich wytracenie i spalenie świątyni — utrzymanie kultu złotych cielców.

Rozdział VII 1. Otlia morduje synów Ochozjasza — Joas uchodzi śmierci. 2. Arcykapłan Jodas przygotowuje spisek przeciwko Otlii i ogłasza Joasa królem. 3. Jodas każe stracić Otlię. 4. Jodas odbiera od ludu przysięgę wierności królowi, a od króla Bogu — zniszczenie kultu Baala — powrót do prawowiernego kultu. 5. Joas wprowadzony do pałacu — jego rządy.

Rozdział VIII 1. Azaelos, król syryjski, napada na Transjordanię — śmierć Jeusa. 2. Joas odnawia świątynię — zbiórka pieniędzy — robotnicy — naczynia. 3. Śmierć i pogrzeb Jodasa — upadek moralny Joasa — zamordowanie proroka Zachariasza. 4. Najazd Syryjczyków — Joas płaci okup — jego śmierć. 5. Panowanie Joazosa — jego klęska w wojnie z Syryjczykami — żal króla i przebłaganie Boga. 6. Joas następcą na tronie po śmierci Joazosa — Elizeusz przepowiada zwycięstwo nad Syryjczykami — śmierć i pogrzeb Elizeusza. 7. Adda, król Syrii, trzykrotnie zwyciężony przez Joasa — Hierobam następcą Joasa po śmierci ojca.

Rozdział IX 1. Amazjasz królem judzkim — karze zabójców ojca — zbiera wojsko z Judejczyków i Izraelitów przeciwko Amalekitom i Edomitom — za radą proroka odsyła Izraelitów — odnosi zwycięstwo nad nieprzyjacielem — najazd żołnierzy izraelskich. 2. Amazjasz oddaje cześć bożkom amalekickim — napomnienia proroka — wyzwanie króla Joasa na wojnę. 3. Klęska króla judzkiego — zajęcie i złupienie Jerozolimy — śmierć i pogrzeb Amazjasza.

Rozdział X 1. Hierobam, król izraelski, sprzeciwia się Bogu — podbija Syrię. 2. Historia Jonasza ukaranego za nieposłuszeństwo Bogu. 3. Śmierć Hierobama — wstąpienie na tron jego syna Zachariasza — Ozjasz następcą Amazjasza — jego rządy i zwycięstwa — umocnienie murów Jerozolimy i budowa wież obronnych — wojsko i uzbrojenie. 4. Uniesiony pychą chce złożyć ofiarę i zostaje rażony trądem — Jotam sprawuje rządy — śmierć i pogrzeb Ozjasza.

Rozdział XI 1. Śmierć Zachariasza zamordowanego przez Sellemosa, który zostaje królem izraelskim — zabija go Manaemos, który ogłasza się królem i mści się srodze nad miastem Tapsa — płaci haracz królowi asyryjskiemu — jego śmierć i wstąpienie na tron syna Fakeasa, którego z kolei zabija Fakeas syn Romeliasza i obejmuje władzę — Asyryjczycy zajmują część kraju. 2. Jotam królem judzkim — jego budowle — wyprawa na Ammanitów i nałożenie haraczu. 3. Proroctwo Nauma o upadku Niniwy.

Rozdział XII 1. Achaz następcą Jotama — jego bezbożność — najazd Syryjczyków i Izraelitów — klęska Achaza w bitwie z Izraelitami — zabici i jeńcy. 2. Prorok Odedas karci Izraelitów — odesłanie jeńców. 3. Achaz uprasza pomoc Asyryjczyków przeciw Izraelitom i Syryjczykom — jego bałwochwalstwo i śmierć — Ezechiasz obejmuje tron.

Rozdział XIII 1. Śmierć Fakeasa — Osees królem izraelskim — najazd Asyryjczyków i nałożenie daniny — Ezechiasz następcą Achaza — powrót do wiary ojców. 2. Oczyszczenie świątyni — Ezechiasz zwołuje lud z Judy i Izraela na Święto Paschy — Izraelici nie przyjmują wezwania. 3. Uroczytość Paschy i ofiary — reformy religijne Ezechiasza — jego wojna z Filistynami.

Rozdział XIV 1. Najazd Asyryjczyków, upadek Samarii — przesiedlenie mieszkańców — koniec królestwa Izraela — przyczyny jego upadku. 2. Dokumenty tyryjskie o najeździe Asyryjczyków. 3. Osadnicy pogańscy w ziemi izraelskiej i ich kult religijny — zaraza — kapłani izraelscy pouczają ich o kulcie Jahwe — zmienny stosunek Samarytan do Żydów.

I 1. Gdy król Jozafat wrócił do Jerozolimy po wspólnej walce z Achabem, królem 1
Izraelitów, przeciwko syryjskiemu królowi Adadosowi, o której opowiedzieliśmy,[1] 2 Krn 19,1
spotkał go prorok Jeus i wypominał mu to przymierze z człowiekiem tak bezbożnym
i niegodziwym, jak Achab: zaiste — mówił Jeus — nie spodobał się Bogu ten czyn, ale
mimo grzechu Jozafata ocalił go On od nieprzyjaciół z powodu zacności jego własnej
natury.[2] Wtedy król począł składać Bogu ofiary dziękczynne, a potem wyruszył na 2
obchód całej krainy, którą rządził, aby dokładnie nauczyć cały lud praw danych przez
Boga za pośrednictwem Mojżesza oraz czci, jaką należy Mu okazywać. Wyznaczył także 3
sędziów we wszytkich miastach swego królestwa i nakazał im, żeby sprawując sądy nad
ludem o nic nie dbali tak bardzo, jak o sprawiedliwość: by nie baczyli ani na dary, ani na
dostojeństwo osób uznawanych za wybitne z uwagi na bogactwo, ani na znakomity ród,
jeno by wszystkim jednaką wymierzali sprawiedliwość, pamiętając, iż Bóg wszystko widzi,
nawet to, co dokonuje się w ukryciu. Udzieliwszy takich pouczeń w każdym z miast dwóch 4
plemion, wrócił do Jerozolimy, gdzie również wyznaczył sędziów spośród kapłanów
i lewitów oraz spośród tych, co zajmowali pierwsze miejsca wśród ludu: ich także
upomniał, by wszystkie sprawy rozstrzygali uważnie i sprawiedliwie. A gdyby jacyś ich 5
rodacy z innych miast, poróżnieni w sprawach większej wagi, odwołali się do nich,
niechaj bardzo pilnie starają się o sprawiedliwe rozstrzygnięcie ich sporów, gdyż przystoi,
by w mieście, gdzie jest świątynia Boga i siedziba króla, wydawano wyroki najlepiej
przemyślane i najsprawiedliwsze. Zwierzchnictwo nad tymi sędziami powierzył kapła- 6
nowi Amazjaszowi oraz Zabadiaszowi: obaj należeli do plemienia Judy[3]. W taki to
sposób król zorganizował swoje państwo.
2. W tym samym czasie wyruszyli przeciw niemu Moabici i Ammanici, połączywszy się 7
z dużym zastępem Arabów.[4] Rozłożyli się obozem przy Engade[5], mieście wznoszącym się 2 Krn 20,1
nad Jeziorem Asfaltowym, w odległości trzystu stadiów od Jerozolimy; w tym mieście są
najpiękniejsze palmy i opobalsamy[6]. Gdy Jozafat dowiedział się, że nieprzyjaciele 8
przeprawili się przez jezioro i wdarli się na tereny podległe jego władzy, przeraził się
i zwołał cały lud jerozolimski na zgromadzenie do świątyni. A stanąwszy przed
przybytkiem, począł modlić się i wzywać Boga, by udzielił mu siły potrzebnej do
wymierzenia kary napastnikom: ci bowiem — mówił król — którzy wznieśli Bogu 9
świątynię, prosili go o to, by osłaniał miasto i odpierał zuchwalców śmiejących podnieść
rękę na świątynię; a oto właśnie przyszli tacy napastnicy, by wydrzeć ludowi krainę
udzieloną mu przez Boga. Wypowiedziawszy tę modlitwę, zapłakał król, cały tłum
zgromadzony — były w nim również kobiety i dzieci — wznosił błagania. Wtedy stanął na 10

[1] Wyżej, 8,400 ns.

[2] Autor biblijny jego dobre czyny widzi w usunięciu symbolów bogini Aszery i szukaniu Boga (2 Krn 19,3).

[3] Tylko ten ostatni (bibl. Zebadiasz) należał do pokolenia Judy (*tamże*, 11).

[4] Według LXX byli to Neunici, szczep edomicki (2 Krn 20,1) — por. *tamże*, 26,7. Tekst masorecki jest w tym miejscu skażony.

[5] O mieście Engade (bibl. Engaddi) zob. wyżej, 6,274, przyp. 108; o Jeziorze Asfaltowym (tutaj nazwanym Asfaltitis) zob. wyżej, 1,174, przyp. 109.

[6] O opobalsamie zob. wyżej, 8, 174, przyp. 110.

środku zgromadzenia pewien prorok imieniem Jazielos i, zwracając się do ludu i do króla,
zawołał, że Bóg wysłuchał ich modłów i obiecał, iż będzie walczył przeciw ich wrogom.
Potem prorok ów polecił królowi, by nazajutrz powiódł swoją armię na nieprzyjaciół,
11 których napotka na stoku górskim między Jerozolimą i Engade, zwanym Eksoche[7];
niechaj nie rozpoczynają jednak z nimi walki, jeno staną, by patrzeć, jak Bóg zmagać się
będzie z napastnikami. Usłyszawszy te słowa proroka, król i wszyscy zebrani upadli na
twarze i w kornym pokłonie dzięki składali Bogu, a lewici bez przerwy Go sławili grając
na swych instrumentach.
12 3. Skoro tylko uczynił się dzień, król wyszedł na pustynię rozciągającą się u stóp miasta
2 Krn 20,20 Tekoa,[8] i powiedział do ludu, że musi zawierzyć słowom proroka i nie rozwijać
swych szyków do boju, jeno postawić na czele kapłanów z trąbami i lewitów wespół ze
śpiewakami i składać dzięki Bogu tak, jakby już uwolnił On krainę od nieprzyjaciół.
13 Przypadła ludowi do serca ta wola królewska i postąpił według jego rady. A wtedy
Bóg rzucił na Ammanitów trwogę i zamęt, tak że zabijali się nawzajem, jeden drugiego
biorąc za wroga; z całej ogromnej armii ani jeden człowiek nie umknął żywy.
14 Gdy Jozafat spojrzał na dolinę, gdzie był obóz nieprzyjacielski, i zobaczył, iż jest pełna
trupów, uradował się tym cudownym rodzajem pomocy, jakiej Bóg mu udzielił, dając
ludowi zwycięstwo nie okupione żadnym trudem. Potem pozwolił król wojownikom,
15 by złupili obóz i odarli trupy. Przez trzy dni to czynili, aż ogromnie się utrudzili:
tak wielka była liczba zabitych. A na trzeci dzień wszyscy zgromadzili się w pewnym
parowie i błogosławili pomocną siłę Boga; na tę pamiątkę miejsce owo zostało nazwane
Doliną Błogosławieństwa.
16 4. Stamtąd powiódł król swoje zastępy z powrotem do Jerozolimy, gdzie następnie
2 Krn 20,27 ucztował i składał ofiary przez wiele dni. Gdy zaś o tym pogromie jego nieprzyjaciół
dowiedziały się obce plemiona, ogarnęła je trwoga okrutna, gdyż wierzyły, że Bóg będzie
go zawsze wspierał w walce. Od owego więc czasu Jozafat zażywał świetnej sławy dzięki
17 swej prawości i pobożności. A żył on w przyjacielskich stosunkach również z synem
Achabowym[9], który władał nad Izraelitami; i wspólnie z nim zbudował Jozafat okręty
mające żeglować do Pontu i rynków Tracji. W tym jednak poniósł stratę, gdyż okręty
rozbiły się wskutek swej nadmiernej wielkości[10], dlatego później nie myślał już o flocie.
Takie to wydarzenia działy się za panowania Jozafata, króla Jerozolimy.

18 II 1. Tymczasem syn Achabowy Ochozjasz objął władzę nad Izraelitami, mając siedzibę
1 Krl 22,51 w Samarii. Był to niegodziwiec, pod każdym względem podobny do obojga swoich
rodziców, jak i do Hieroboama, który niegdyś pierwszy wystąpił przeciw prawom
2 Krl 1,1 19 i pierwszy powiódł swój lud na manowce. Po upływie dwóch lat panowania Ochozjasza[11]
zbuntował się przeciw niemu król Moabitów i przestał płacić daninę, którą przedtem
składał jego ojcu, Achabowi. Pewnego razu zdarzyło się, że Ochozjasz, schodząc z dachu
swego domu spadł na dół i rozchorował się. Wtedy wyprawił posłów do boga Myia[12]
20 w Akkaronie (tak właśnie zwał się ów bóg) z zapytaniem, czy powróci do zdrowia. Bóg

[7] W Biblii jest mowa o wstępowaniu na wzgórze Sis (2 Krn 20,16). Według Marcusa Józef za przykładem Lucjana przyjął wyrażenie oznaczające „wstępowanie” (ἐξοχή) — za imię własne.

[8] O tym mieście zob. wyżej, 8,246, przyp. 148.

[9] Ochozjaszem (zob. niżej, par. 18).

[10] Według autora biblijnego przyczyną rozbicia się okrętów była kara Boża za sprzymierzenie się Jozafata z Ochozjaszem (2 Krn 20,37).

[11] Ochozjasz był królem izraelskim w latach 853—815. Bunt przeciw niemu prawdopodobnie miał miejsce na początku jego panowania.

[12] Jest to Baal-Zebub („pan much”) odpowiednik Zeusa odpędzającego muchy (Ζεὺς ἀπόμυος). Jego wyrocznia znajdowała się w mieście Ekron (u Józefa Akkaron). W NT nazywa się on Belzebubem i jest władcą złych duchów (Mt 10,25; Mk 3,22; Łk 11,15—19). O Akkaronie (Ekronie) zob. wyżej, 5,87, przyp. 44.

Hebrajczyków jednak ukazał się prorokowi Eliaszowi[13] i rozkazał mu, by zastąpił
drogę posłańcom królewskim i zapytał ich, czy lud izraelski nie ma swego własnego Boga,
że oto ich król wyprawia poselstwo do obcego boga z zapytaniem o swe zdrowie;
i by polecił im wrócić do króla i oznajmić mu, że już nie podźwignie się z choroby.
Eliasz wypełnił ten nakaz Boga. Skoro posłowie usłyszeli jego słowa, od razu zawrócili do 21
króla. Ten, bardzo zdziwiony, zapytał ich o przyczynę tak szybkiego powrotu. Wyjaśnili,
że natknęli się na jakiegoś człowieka, który zabronił im iść dalej, jeno nakazał —
powtarzali posłowie — „byśmy zawrócili i oznajmili ci wyrok Boga izraelskiego, iż
choroba twoja się pogorszy". Kiedy zaś król zażądał, by opisali wygląd owego 22
człowieka — wyjaśnili mu posłańcy, iż był to mąż kosmaty, przepasany skórą. Z tych
cech król pojął, że ów człowiek to Eliasz, i wysłał za nim oficera na czele pięćdziesięciu
wojowników, z rozkazem, by przywiedli Eliasza przed oblicze królewskie. Skoro wysłany 23
dowódca znalazł Eliasza siedzącego właśnie na szczycie wzgórza, rozkazał mu zejść na
dół i udać się do króla, taki bowiem jest rozkaz królewski, więc w razie odmowy
zostanie Eliasz przywleczony przemocą. Odrzekł na to Eliasz, iż dla wykazania, że jest
prawdziwym prorokiem, pomodli się teraz, by z nieba spadł ogień i pochłonął
wojowników wraz z dowódcą. Zaczął się modlić i oto zwalił się grom i zabił dowódcę
i jego podwładnych. Gdy doniesiono królowi o zagładzie tych ludzi, okrutnie się 24
rozsierdził i wysłał przeciw Eliaszowi innego dowódcę z taką samą liczbą wojowników.
I ten oficer również zagroził[14] prorokowi, że pojmie go i powlecze przemocą, jeśli nie
zechce zejść dobrowolnie. Eliasz pomodlił się i znowu spadł ogień, pochłaniając owego
wysłańca podobnie jak poprzedniego. Dowiedziawszy się o tym, król wyprawił jeszcze 25
trzeciego oficera, ale ten — będąc człowiekiem roztropnym i wielce łagodnym — skoro
przyszedł do miejsca, gdzie przebywał Eliasz, przemówił do niego przyjaznymi słowami;
powiedział mu, że przecież przybył tu nie z własnej woli, ale przymuszony rozkazem
królewskim, a z tego samego powodu przyszli również ci, którzy tu przedtem byli. Prosił
go więc, by Eliasz ulitował się nad nim i nad jego wojownikami; by zszedł ze wzgórza
i podążył z nim do króla. Ujęty tymi układnymi słowami i uprzejmością dowódcy, Eliasz 26
zstąpił na dół i poszedł za nim.[15] A stanąwszy przed królem, proroczo obwieścił mu, co
rzekł Bóg: „Ponieważ wzgardziłeś mną tak, jakbym nie był Bogiem i jakbym nie mógł
przepowiedzieć prawdy o twojej chorobie, i wyprawiłeś posłów do boga Akkaronitów
z zapytaniem, czym się skończy ta choroba — wiedz o tym, że umrzesz".
2. Niedługo potem umarł król, jak zapowiedział Eliasz, i odzierżył po nim władzę brat 27
jego, Joram[16]; Ochozjasz bowiem nie zostawił po sobie dzieci. Joram, bardzo podo- 2 Krl 1,17
bny do swego ojca Achaba pod względem niegodziwości, panował przez dwanaście lat, na 2 Krl 3,1
wszelkie sposoby obrażając Boga łamaniem praw i bezbożnością; zaniechawszy bowiem
składania Mu czci, służył bogom obcym;[17] a w innych dziedzinach był to człowiek
energiczny. Około tego właśnie czasu Eliasz zniknął spośród ludzi i do dzisiejszego dnia 28
nikt nie wie, jaki był jego kres.[18] Zostawił po sobie ucznia Elizeusza, o którym już 2 Krl 2,1
mówiliśmy.[19] O Eliaszu jednak, a również o Enochu, który żył przed potopem, zapisane
jest w świętych księgach, że stali się niewidzialni, a o ich śmierci nikt nie słyszał.[20]

[13] Według 2 Krl 1,3 to anioł Pański ukazuje się prorokowi. Józef zwykle unika wymieniania aniołów, jako pośredników między Bogiem a prorokiem.

[14] Groźby dowódców królewskich są dodatkiem pozabiblijnym (por. 2 Krl 1,11 ns.).

[15] Tutaj Józef znowu pomija wzmiankę biblijną o aniele, który każe Eliaszowi iść za wysłańcem króla (2 Krl 1,15).

[16] Joram, syn Achaba, panował w Izraelu w latach 852—841 przed Chr.

[17] Joram był jednak lepszy od swego ojca, gdyż usunął stelę Baala sporządzoną przez Achaba (*tamże*, 3,2).

[18] W ten sposób Józef przechodzi do porządku nad biblijnym wniebowzięciem proroka (*tamże*, 2,1—12) zgodnie ze swym racjonalistycznym podejściem do cudownych zjawisk.

[19] Wyżej, 8,352 ns.

[20] O Enochu albo Anochu (bibl. Henochu) por. wyżej, 1,79. W Rdz 5,24 czytamy o nim, że „znikł, bo zabrał go Bóg".

29 III 1. Joram, objąwszy panowanie, postanowił wyruszyć przeciwko królowi Moabitów
2 Krl 3,4 zwanemu Meisa,[21] który — jak to już opowiedzieliśmy[22] — zbuntował się był przeciw
bratu Jorama, chociaż przedtem składał jego ojcu, Achabowi, daninę: dwieście tysięcy
30 owiec wraz z ich wełną. Zgromadził tedy Joram swoją armię, a także wyprawił poselstwo
do Jozafata z prośbą, aby — ze względu na dawną przyjaźń z Joramowym ojcem —
był jego sprzymierzeńcem w wojnie gotowanej przeciw Moabitom, którzy przeciwstawili
się jego panowaniu. Wtedy Jozafat obiecał nie tylko swoją własną pomoc, ale
zapowiedział, że także króla Idumejczyków, podlegającego jego władzy, zmusi do udziału
31 w wyprawie. Otrzymawszy od Jozafata takie zapewnienia pomocy, Joram ze swymi
zastępami przybył do Jerozolimy, gdzie go król jerozolimski wspaniale ugościł. Postanowili
obaj, że ruszą na wrogów przez pustynię idumejską, gdyż Moabici od tej strony
nie spodziewają się natarcia. Wyruszyli więc z Jerozolimy trzej królowie: król owego
32 miasta, król Izraelitów i król Idumei. A po maszerowaniu okrężną drogą przez siedem dni
zabrakło im w końcu wody dla zwierząt i wojowników, gdyż przewodnicy zgubili
właściwy szlak. Ogromnie się tym przygnębili królowie, a najbardziej Joram. W tej
niedoli zawołał on ku Bogu, pytając, jaki to ich zły czyn jest powodem, że Bóg wywiódł
33 trzech królów, aby oddać ich bez walki w ręce króla Moabitów. Jozafat jednak, który był
mężem prawym, pocieszył go i powiedział, że należy przez posłańca wypytać się, czy
w obozie nie przebywa razem z wojskiem jakiś prorok Boga — „abyśmy za jego pośred-
2 Krl 3,11 nictwem — mówił Jozafat — mogli dowiedzieć się od Boga, co powinniśmy czynić". Kiedy
zaś jeden ze służebników Jorama oznajmił, że widział w obozie Elizeusza, ucznia Eliaszo-
34 wego, syna Safatesa, wszyscy trzej królowie na żądanie Jozafata udali się do proroka.
Przybywszy do jego namiotu (Elizeusz rozpiął był swój namiot na zewnątrz obozu),[23]
zapytali, co stanie się z wojskiem; pytał o to zwłaszcza Joram. Prorok odrzekł, by Joram
zostawił go w spokoju i poszedł do proroków swego ojca i matki, gdyż ci są ponoć
35 prawdziwi. Król jednak błagał Elizeusza, by prorokował i ocalił ich. Wtedy prorok
przysiągł na Boga, że nie odpowiedziałby Joramowi, gdyby nie wzgląd na Jozafata, który
jest mężem pobożnym i sprawiedliwym. Skoro przywiedziono do Elizeusza człowieka
umiejącego grać na harfie (sam prorok tego zażądał), przy dźwięku harfy ogarnęło go
36 natchnienie i polecił królom, by wykopano wiele rowów w łożysku strumienia. „Chociaż
bowiem — rzekł — nie będzie ani chmury, ani wiatru, ani ulewy, zobaczycie, iż strumień
napełni się wodą, tak że zarówno wasi wojownicy, jak i zwierzęta juczne napiją się
i unikną zagłady. A nie tylko tej jednej łaski dostąpicie od Boga; pokonacie także nieprzyjaciół,
zawładniecie najpiękniejszymi i najsilniej obwarowanymi miastami Moabitów,
zrąbiecie ich drzewa rodzące owoc, spustoszycie całą krainę, zasypiecie zdroje
i rzeki."
37 2. Tak mówił prorok, a następnego dnia przed wschodem słońca popłynął obfity
2 Krl 3,20 strumień. Tak się bowiem zdarzyło, że w okolicy idumejskiej, odległej o trzy dni drogi
od owego miejsca, Bóg zesłał ulewny deszcz. Dzięki temu wojsko i zwierzęta juczne miały
38 pod dostatkiem wody do picia. Skoro Moabici dowiedzieli się, że trzej królowie maszerują
przeciw nim drogą przez pustynię, ich król natychmiast zgromadził wojsko i kazał
rozłożyć obóz na granicy, aby wrogowie nie mogli wedrzeć się do kraju niepostrzeżenie.
39 Kiedy jednak o świcie zobaczyli, że woda w owym strumieniu (znajdował się on
w pobliżu krainy moabickiej) ma barwę podobną do krwi — właśnie bowiem w tej
porze dnia woda ma odcień szczególnie czerwony w promieniach słońca — powzięli
fałszywe wyobrażenie o losie nieprzyjaciół, jakoby pozabijali się nawzajem wskutek
40 pragnienia i oto strumień płynie ich krwią. Żywiąc takie przekonanie, prosili swego króla,

[21] Wzmianka o tym, że przez pewien czas część Moabu podlegała Izraelitom znajduje się także na słynnej steli z opisem dzieł króla Meszy (u Józefa Meisy) odnalezionej w 1868 r. w Dibon w Zajordaniu.

[22] Wyżej, w par. 19.

[23] To zdanie, jak i niektóre szczegóły w par. 31—33 nie mają oparcia w tekście biblijnym (por. 2 Krl 3,11—13).

by wysłał ich na łupienie wrogów. Wybiegli więc wszyscy ku spodziewanej grabieży
i dotarli do obozu rzekomo poległych nieprzyjaciół. Wtedy ogromnie zawiedli się w swych
nadziejach, bo wrogowie otoczyli ich i część wymordowali, a reszta w rozsypce umknęła
do swego kraju. Królowie wdarli się do krainy Moabitów, zburzyli w niej miasta, 41
spustoszyli pola i całkowicie zasypali je kamieniami dobytymi z potoków, wyrąbali
najdorodniejsze drzewa, zatkali zdroje wód i wszystkie mury zniszczyli do gruntu.[24] Sam 42
zaś król Moabitów, ponieważ był srodze uciśnięty przez oblężenie i rozumiał, że gród 2 Krl 3,25
zapewne nie oprze się szturmowi, wyjechał z miasta na czele siedmiuset ludzi; zamierzał
przemknąć się przez środek nieprzyjacielskiego obozu w miejscu, gdzie — jak sądził — nie
przechwycą ich strażnicy. Podjął tę próbę, ale nie udało mu się zbiec, gdyż właśnie trafił na
miejsce bardzo pilnie strzeżone. Wrócił więc do miasta i tu poważył się na rozpaczliwy
czyn, narzucony mu przez straszliwą konieczność. Najstarszego swego syna, który miał 43
w przyszłości objąć po nim panowanie, wyprowadził na szczyt muru, aby widzieli go
wszyscy nieprzyjaciele, i poświęcił w ofierze całopalnej swojemu bogu. Gdy ujrzeli to
królowie, ulitowali się nad jego rozpaczą; pod wpływem ludzkiego współczucia odstąpili
od oblężenia i wrócili, każdy do swego kraju. Jozafat przybył do Jerozolimy i żył 44
w pokoju, ale już niedługo, bo wkrótce po owej wyprawie umarł w wieku lat 2 Krn 21,1
sześćdziesięciu, po dwudziestu pięciu latach panowania. Dostąpił wspaniałego pogrzebu 2 Krn 20,31
w Jerozolimie; istotnie bowiem był naśladowcą czynów Dawida.

IV 1. Zostawił po sobie wielu synów, ale następcą swoim wyznaczył najstarszego, 45
Jorama; nowy król więc miał takie samo imię, jakie nosił brat[25] jego żony, syn Acha- 2 Krn 21,1
bowy, panujący nad Izraelitami. A król Izraelitów, gdy wrócił z krainy moabickiej do 46
Samarii, miał ze sobą proroka Elizeusza, którego czyny teraz pragnę opowiedzieć, są
bowiem wspaniałe i godne powtórzenia — tak jak dowiadujemy się o nich z ksiąg
świętych.

2. Powiadają, że przybyła do niego żona Obediasza,[26] włodarza Achabowego, i rzekła, 2 Krl 4,1 47
iż wie o tym, jak jej mąż niegdyś ocalił życie prorokom, których chciała zabić żona
Achaba, Jezabela: Obediasz stu ich żywił za pożyczone pieniądze i trzymał w ukryciu;
a oto teraz, po śmierci męża, ona wraz z dziećmi została powleczona w niewolę przez
wierzycieli. Prosiła więc, aby przez wzgląd na ów zacny czyn jej męża Elizeusz ulitował się
nad nią i zechciał ją wspomóc. Gdy prorok zapytał, co posiada ona w domu, 48
odpowiedziała, że ma tylko trochę oliwy w dzbanie. Wtedy polecił jej, by pożyczyła od
sąsiadów wiele pustych naczyń, a potem zamknęła drzwi swej izdebki i nalała nieco oliwy
do każdego naczynia, a Bóg je napełni. Kobieta wykonała to polecenie. Przykazała 49
dzieciom, by po kolei przynosiły do niej naczynia. Gdy wszystkie zostały napełnione
i żadne już nie było próżne, poszła do proroka i powiedziała mu o tym. Wtedy poradził jej, 50
by sprzedała oliwę i za uzyskane pieniądze pospłacała długi wierzycielom, a jeszcze
zostanie jej część pieniędzy, za którą będzie mogła utrzymywać swe dzieci. Takim to
sposobem Elizeusz uwolnił niewiastę od długów i wyzwolił ją od okrucieństwa wierzycieli.

3. ...Wtedy[27] Elizeusz spiesznie posłał wiadomość Joramowi, by wystrzegał się owego 2 Krl 6,9 51
miejsca, bo czatuje tam kilku Syryjczyków dybiących na jego życie. Król więc nie wyruszył
52 już po raz drugi na polowanie, posłuszny ostrzeżeniu proroka. Adados zaś, skoro nie

[24] W Biblii (2 Krl 3,25) czytamy: „Wreszcie pozostało tylko Kir-Chareszet". Józef przyjął tu interpretację Kir-Charaszet (podobnie jak LXX i Targum) w sensie „zburzyć mury". Miejscowość ta to dzisiejszy Kerak położony na wschód od południowej części Morza Martwego.

[25] Joram, król judzki, syn Jozafata, panował w latach 848—841 przed Chr. Jego żoną była Atalia, córka Achaba.

[26] Józef identyfikuje tę kobietę, jak Targum i tradycja rabinistyczna, z żoną Abdiasza (u Józefa Obediasza), podczas gdy w Biblii nazwana ona jest „pewną kobietą spośród żon uczniów proroków" (2 Krl 4,1).

[27] W tym miejscu, odpowiadającym tekstowi biblijnemu 2 Krl 4,8 — 6,8, jest duża luka w tekście Józefa.

powiódł mu się ten podstęp, pomyślał, że to właśnie jego ludzie wyjawili plan zasadzki na Jorama, i zawrzał gniewem. Przyzwawszy ich do siebie, nazwał ich zdrajcami tajemnic królewskich i zagroził im śmiercią za to, że o owym zamachu, który on tylko im powierzył,
53 pozwolili dowiedzieć się wrogom. Wtedy jednak jeden z nich powiedział, że król błędne żywi mniemanie, i że nie powinien podejrzewać ich o ostrzeżenie wroga przed nasłanymi na niego ludźmi; niechaj wie, że to prorok Elizeusz powiadomił Jorama o wszystkim i odkrył przed nim zamysły Adadosa. Adados więc rozkazał wyprawić posłańców, by się
54 wywiedzieli, w jakim mieście przebywa teraz Elizeusz. Gdy wysłani ludzie wrócili z wiadomością, że przebywa on w Dothaein[28], Adados wyprawił do owego miasta mnogi
2 Krl 6,14 zastęp konnicy i rydwanów, aby pojmali Elizeusza. Wojownicy w nocy otoczyli całe miasto i trzymali je pod strażą. Kiedy o świcie sługa proroka dowiedział się o przybyciu wojska i o tym, że wrogowie chcą pojmać Elizeusza, przybiegł do niego przerażony,
55 krzycząc, i powiadomił go o niebezpieczeństwie. Prorok jednak starał się dodać mu otuchy i prosił Boga — którego pomoc pozwalała mu lekceważyć każdą grozę — aby w miarę możności odsłonił jego służebnikowi swoją potęgę i obecność dla podtrzymania w nim nadziei. Wysłuchał Bóg modlitwy proroka i sprawił, że sługa ujrzał wokół Elizeusza mnóstwo jeźdźców i rydwanów, tak że wyzbył się lęku i nabrał odwagi na widok tego, co
56 uważał za zastęp sprzymierzeńców. Elizeusz zaś jeszcze raz zwrócił się ku Bogu, prosząc, by zaćmił oczy wrogów rzucając na nie mgłę,[29] dzięki której nie mogliby dostrzec proroka. Skoro również i to się wypełniło, Elizeusz wstąpił w środek nieprzyjaciół i zapytał ich, kogo szukają. Gdy odpowiedzieli, że przybyli po proroka Elizeusza, obiecał, że wyda go w ich ręce, jeśli pójdą teraz za nim do miasta, gdzie właśnie prorok się znajduje.
57 Mając oczy i umysły zaćmione przez Boga, skwapliwie poszli za przewodnictwem proroka. Zaprowadziwszy ich do Samarii, Elizeusz polecił królowi Joramowi, by zamknął bramy i swoimi zastępami otoczył wojsko Syryjczyków. Wtedy pomodlił się do Boga, by przetarł oczy wrogów i rozproszył spowijającą je mgłę. Skoro tylko Syryjczycy
58 zostali uwolnieni od zaślepienia, spostrzegli, że otoczeni są przez nieprzyjaciół. Łatwo się domyślić, jakie rozpaczliwe ogarnęło ich przerażenie wobec tego tak boskiego i niesłychanego cudu. Król Joram zapytał proroka, czy życzy sobie, by ich wszystkich zadźgano i wybito. Elizeusz powstrzymał króla od takiego czynu, powiadając, iż słuszną jest rzeczą zabijać ludzi pojmanych według prawa wojennego, natomiast ci, nie uczynili nic złego w tej krainie, a przybyli tu nie wiedząc, dokąd idą, prowadzeni mocą Bożą.
59 Radził więc Joramowi, by ugościł ich i nakarmił, a potem odesłał bez szkody. Posłuszny tej radzie proroka Joram podjął Syryjczyków szczodrze i wspaniale, a następnie odprawił ich do Adadosa, ich króla.

60 4. Adados, gdy przybyli oni do niego z wieścią o tym zdarzeniu, zadziwił się owym
2 Krl 6,23 cudem[30] objawiającym moc Boga Izraelitów, a także postacią owego proroka, któremu Bóg tak jawnie towarzyszy. Z trwogi więc przed Elizeuszem postanowił zaniechać od tej pory wszelkich tajemnych zamachów na życie króla Izraelitów, jeno walczyć przeciw niemu w otwartym boju; liczył Adados na to, że pokona go dzięki mnogości i sile swojej
61 armii. Wyprowadził tedy potężne wojsko przeciwko Joramowi. Ten, nie czując się na siłach, by sprostać Syryjczykom w polu,[31] zamknął się w Samarii, ufając jej mocnym murom. Adados jednak spodziewał się, że zawładnie grodem — jeśli nie za pomocą

[28] Miejscowość ta (bibl. Dotan) to stare miasto kananejskie, dziś Tell-Dotan, położone 15 km na północ od Samarii.

[29] Według Biblii „dotknął ich Pan ślepotą" (2 Krl 6,18). Józef racjonalistycznie wymyśla mgłę. Podobnie krytycy tłumaczą biblijne wyrażenie: „dotknięcie ślepotą" jako złudzenie optyczne zmieniające wygląd rzeczy (BT).

[30] O podobnym ukazaniu się mocy Boga Izraela, decydującej o losie walki, Józef wspomina wyżej, 6,27.

[31] Sprzeczności między relacją biblijną w 2 Krl 6,23 (zaprzestanie dalszych napadów oddziałów aramejskich na Izrael) i *tamże*, 24 (Ben-Hadad oblega Samarię) Józef pogodził z sobą podając, że najpierw były tajne zamachy, a teraz walka w polu.

machin wojennych, to głodem i niedostatkiem zmuszając Samaryjczyków[32] do poddania
się; począł tedy oblegać miasto. Joramowe zapasy żywności tak się z czasem uszczupliły, 62
że wśród okropnego głodu oślą głowę sprzedawano w Samarii za osiemdziesiąt sztuk 2 Krl 6,25
srebra, a za ksestę[33] gołębiego nawozu, używanego zamiast soli, płacili Hebrajczycy
pięć sztuk srebra. Joram nieustannie się lękał, iż wskutek głodu ktoś może zdradnie wydać 63
miasto nieprzyjacielowi, więc każdego dnia obchodził mury dokoła, sprawdzając straże,
i śledził, czy nie wkradł się do miasta jakiś wróg. Tak to obecnością swoją i czuwaniem
starał się powstrzymać ludzi nawet od zamysłu zdrady albo od jej wypełnienia, jeśliby ktoś
już ją zamierzył. Kiedy zaś pewnego dnia jakaś kobieta zawołała: „Zlituj się, panie!" — 2 Krl 6,26 64
rozgniewał się król, myśląc, że chce go ona prosić o trochę jadła — i wezwał na nią klątwę
Bożą; nie ma on przecież — rzekł — ani klepiska, ani tłoczni winnej, dzięki którym mógłby
zaspokoić jej prośbę. Niewiasta odparła, że nie tego jej trzeba i że nie o jadło go nagli, lecz 65
prosi, by rozstrzygnął jej spór z inną kobietą. Gdy więc król kazał jej mówić i wyjawić swą
potrzebę, opowiedziała, iż zawarła układ ze swą sąsiadką i przyjaciółką, że wobec
panującego głodu i nędzy niemożliwej już do zniesienia zabiją swoje dzieci (każda z nich
miała małego synka) i — mówiła niewiasta — „miałyśmy kolejno żywić jedna drugą przez
jeden dzień. Ja pierwsza zabiłam swego syna i wczoraj obie zjadłyśmy go, a teraz ona nie 66
chce uczynić tego samego; sprzeniewierzyła się umowie i ukryła swego syna". Tak
wstrząsnęły Joramem te słowa, że rozdarł na sobie szatę i zakrzyknął strasznym głosem. 67
A potem, rozwścieczony na proroka Elizeusza, zapragnął zgładzić go za to, że nie prosi on 2 Krl 6,31
Boga, aby otworzył przed nimi drogę ocalenia z osaczającej ich niedoli i natychmiast
wysłał człowieka z rozkazem ścięcia prorokowi głowy. Pospieszył więc posłaniec, aby 68
zamordować proroka. Elizeuszowi jednak nie był tajny ów gniew królewski. Siedząc
właśnie w swoim domu w gronie uczniów, oznajmił im, że Joram, syn mordercy[34], wysłał
oto kogoś, by odrąbał mu głowę. „Kiedy więc — rzekł prorok — przybędzie ów 69
człowiek, który otrzymał taki rozkaz, zwróćcie uwagę na ten moment, gdy będzie
wchodził, i przyciśnijcie go do drzwi, i tak go trzymajcie, albowiem potem nadejdzie
za nim król, tu do mnie, odmieniwszy swój zamiar." Skoro przybył wysłaniec królewski
mający zgładzić Elizeusza, uczniowie uczynili tak, jak rozkazał im prorok. Tymczasem 70
Joram, pożałowawszy swego zagniewania na proroka i zląkłszy się, że wysłany człowiek
już może zabija Elizeusza, co sił podążył, by przeszkodzić morderstwu i ocalić proroka.
A gdy przyszedł do Elizeusza, począł go obwiniać, że nie prosił Boga o wyzwolenie od
ciążącej nad nimi niedoli i że patrzy tak obojętnie na to, jak niedola ich niszczy.[35] Wtedy 71
prorok obiecał, że nazajutrz o tej samej godzinie, o której teraz król do niego przybył,
będzie już mnóstwo żywności i za jednego sykla będzie można kupić na rynku dwa sata
jęczmienia albo jedno saton[36] wybornej mąki. Pod wpływem tej zapowiedzi ogarnęła 72
Jorama i wszystkich obecnych wielka radość, gdyż całkowicie uwierzyli słowom proroka,
pamiętając z przeszłości dowody jego prawdomówności. Od razu nawet nędza i udręka
dnia obecnego stała się dla nich lekka w tym oczekiwaniu na szczęście następnego dnia.[37]
Ale dowódca trzeciego zastępu, będący przyjacielem króla (król właśnie w tym momencie 73
wspierał się na jego ramieniu), rzekł: „Nieprawdopodobne rzeczy powiadasz, proroku.

[32] Po zburzeniu stolicy Samarii przez króla asyryjskiego Sargona II w 721 r. przed Chr. i wysiedleniu ludności sprowadzono tam kolonistów z krajów mezopotamskich, zwanych przez Józefa Chutejczykami (w Biblii Kutejczykami) (niżej, par. 288). Skoro zaś ci zmieszali się z nielicznymi Izraelitami powstał nowy typ ludności, dla której Józef używa później zupełnie stosownej nazwy Samarytan.

[33] O tej jednostce miary pojemności zob. wyżej, 8,57, przyp. 33.

[34] Tj. Achaba.

[35] Powyższe trzy zdania stanowią rozszerzoną parafrazę paralelnego opowiadania biblijnego (por. 2 Krl 6,33).

[36] W TM *sea* — miara ciał sypkich, około 15 litrów. *Saton*, według Józefa (par. 85), równa się 1,5 italskich *modii*, ok. 13 l (1 *modius* — 8,733 l).

[37] Oba powyższe zdania stanowią dodatek pozabiblijny (por. *tamże*, 2 Krl 7,1—2).

Jak niemożliwe jest dla Boga spuścić z nieba ulewę[38] jęczmienia czy wybornej mąki, tak
samo nie sposób, by wypełniło się to, co ty zapowiadasz". Na to rzekł mu prorok:
„Zobaczysz, że jednak wszystko tak właśnie się stanie, ale sam nie będziesz miał udziału
w tych dobrach".
74 5. I rzeczywiście, wypełnia się zapowiedź Elizeusza — wśród takich okoliczności: Było
prawo w Samarii, że ludzie mający ciało pokryte trądem albo nawiedzone jakąś inną tego
2 Krl 7,3 rodzaju chorobą muszą przebywać poza obrębem miasta. A żyło tam czterech mężów,
którzy z tego właśnie powodu mieszkali przed bramą miejską. Kiedy jednak w owym
75 okresie najsroższego głodu nikt już nie przynosił im pożywienia, a prawo nie pozwalało
wejść do miasta, pomyśleli sobie, że nawet gdyby wolno im było tam wejść, i tak musieliby
nędznie zginąć z głodu, a ten sam los również tu ich czeka. Postanowili więc oddać się
w ręce wrogów: jeśli ci darują im życie, to będą mogli ocaleć, a jeśli ich zabiją, to
76 przynajmniej umrą bez nazbyt okrutnego cierpienia. Umocniwszy się w tym zamiarze,
poszli nocną porą do nieprzyjacielskiego obozu. Tymczasem Bóg począł był już niecić
trwogę i zamęt wśród Syryjczyków: uszy ich napełnił łoskotem rydwanów i tętentem koni,
jakby nadciągała jakaś armia, i jeszcze innymi sposobami utwierdzał ich w tym
77 podejrzeniu. To wszystko w końcu tak ich przeraziło, że wyszli z namiotów i pobiegli do
Adadosa z wieścią, iż Joram, król Izraelitów, jako sprzymierzeńców najął sobie króla
Egiptu i króla wysp[39] i oto prowadzi ich przeciw nim; wyraźnie bowiem słyszą
78 odgłosy zbliżających się zastępów. Gdy to mówili, Adados wsłuchał się pilnie (a i jego uszy
2 Krl 7,7 nawiedzone już były takimi samymi głosami, jakie rozbrzmiewały w uszach wojska)
i natychmiast wszyscy, zostawiając konie, zwierzęta juczne i nieprzebrane skarby
79 w obozie, rzucili się do ucieczki w wielkiej trwodze i zamieszaniu. Gdy trędowaci, którzy
wyszli byli z Samarii ku obozowi Syryjczyków (jak opowiedzieliśmy o tym przed chwilą),
przybyli do obozu, zdziwił ich panujący tam spokój i cisza. Wszedłszy do środka, pobiegli
do jednego z namiotów, a nie znalazłszy w nim nikogo rzucili się na jadło i napój, a potem
80 wynieśli szaty i wiele złota i zakopali poza obozem. Następnie poszli do innego namiotu
i znowu wynieśli z niego wszystko, co znaleźli. Tak uczynili cztery razy, nikogo nie
spotykając na swej drodze. Wnioskując z tego o wycofaniu się nieprzyjaciół, zawstydzili
81 się, że jeszcze nie powiadomili o tym Jorama i współobywateli. Podążyli tedy ku murom
2 Krl 7,10 Samarii i, krzykiem przyzwawszy strażników, opowiedzieli im, co stało się z wrogami, a ci
zanieśli tę wieść wartownikom królewskim, od których z kolei usłyszał ją Joram i zaraz
82 zawołał swoich przyjaciół i dowódców. Gdy zgromadzili się, powiedział im, że ten odwrót
króla syryjskiego wydaje mu się zdradziecką pułapką: „Może porzuciwszy myśl o wy-
niszczeniu nas głodem — rzekł Joram — uknuł on taki podstęp, abyśmy wobec ich
rzekomej ucieczki poszli łupić obóz, a wtedy on znienacka napadnie na naszych ludzi,
wymorduje ich i bez walki zagarnie miasto. Przestrzegam więc was, byście dobrze strzegli
grodu i pod żadnym pozorem nie wychodzili za mury, rozzuchwaleni odwrotem
83 nieprzyjaciół". Wtedy ktoś odezwał się, że podejrzliwość króla jest uzasadniona
i świadczy o jego mądrości, ale jednak warto by wysłać dwóch jeźdźców, aby przeszukali
całą krainę aż do Jordanu: jeśli dopadną ich wrogowie zaczajeni w zasadzce i zabiją, to ich
los uchroni całe wojsko od narażenia się na taką samą zagładę przez nieostrożny wymarsz.
„A przez ich śmierć w razie pojmania przez nieprzyjaciół — mówi doradca —
tylko dodasz jeszcze tych dwóch jeźdźców do liczby ludzi, zamordowanych przez głód."
84 Spodobała się królowi ta rada, wyprawił więc zwiadowców. Ci na drodze, którą jechali,
2 Krl 7,15 nigdzie nie znaleźli wrogów, natomiast wszędzie pełno było poniechanej żywności i broni,
którą Syryjczycy rzucili, by nie przeszkadzała im w ucieczce. Skoro dowiedział się o tym,

[38] W TM czytamy: „Chociażby nawet Pan zrobił okna w niebiosach" (*tamże*, 2). Józef mylił użyty w LXX wyraz καταράκτης „drzwi zapadowe" z καταρράκτης (pisane też καταράκτης) — „wodospad".

[39] „Królów hetyckich" (2 Krl 7,6). Józef pomieszał Hetytów (w ST wymienionych jako wcześniejszych mieszkańców Kanaanu) z Kittim, którą to nazwą oznaczano mieszkańców Cypru lub w ogóle wysp greckich i wybrzeża Morza Śródziemnego. Por. wyżej, 1,128, przyp. 66.

wypuścił lud, by złupili dobytek zostawiony w obozie. Nielichym i niemałym obłowili się 85
wtedy zyskiem: mnóstwo nabrali złota, mnóstwo srebra oraz stada różnych zwierząt.
A przy tym znaleźli tak nieprzebraną obfitość mąki i jęczmienia, o jakiej nigdy im się
nawet nie śniło, więc całkowicie uwolnili się od nędzy i tak wielki zapanował u nich
dostatek, że za jeden sykl mąki można było kupić dwa sata jęczmienia albo jedno saton
wybornej mąki — zgodnie z proroctwem Elizeusza (saton, to półtora italskiego
modiusa[40]). Jedynym człowiekiem, który nie skorzystał z owych dóbr, był dowódca 86
trzeciego zastępu. Król postawił go przy bramie, żeby powstrzymywał napór tłumu i nie
pozwalał, by się popychali i by zadeptywano kogoś na śmierć. Otóż tak się stało, że
właśnie jego spotkał ten los, i umarł ów dowódca, jako przepowiedział mu proroczo
Elizeusz wtedy, gdy on jeden spośród wszystkich nie chciał uwierzyć słowom proroka
zapowiadającym obfitość żywności.
6. Kiedy[41] zaś król syryjski, Adados, umknąwszy do Damaszku, dowiedział się, że 87
cała ta trwoga i zamęt, w jakim pogrążył się on i jego wojsko, zostały rzucone przez Boga, 2 Krl 8,7
a nie pochodziły od nadciągającej armii nieprzyjacielskiej, ogromnie podupadł na duchu
wobec tego dowodu niełaskawości Boga i rozchorował się.[42] W tym właśnie czasie prorok 88
Elizeusz wywędrował ze swej ojczyzny do Damaszku. Dowiedziawszy się o tym, Adados
rozkazał Azaelowi, najwierniejszemu ze swych służebników, by poszedł do proroka
z darami i zapytał go, czy król podźwignie się z tej niebezpiecznej choroby. Powiódł tedy 89
Azael czterdzieści wielbłądów objuczonych najpiękniejszymi i najcenniejszymi darami,
jakie można było znaleźć w Damaszku i w pałacu królewskim, a przybywszy do Elizeusza
pozdrowił go przyjaźnie i oznajmił, że przysyła go tu król Adados z darami i pytaniem, czy
wyzdrowieje ze swej słabości. Prorok — prosząc Azaela, by nie powtarzał królowi złej 90
wieści — oznajmił mu, że Adados umrze. A gdy sługa królewski stał przygnębiony tym, co 2 Krl 8,10
usłyszał, Elizeusz zapłakał i wiele łez wylewał, przewidując ciężkie niedole, które miały
ucisnąć lud jego po śmierci Adadosa. Azael zapytał go o przyczynę takiego smutku, na 91
to odrzekł prorok: „Płaczę z żalu nad ludem izraelskim, bo wielkie nieszczęścia spadną
nań z twojej ręki. Zabijesz jego bohaterów, najwarowniejsze grody obrócisz w perzynę,
dzieci rozbijać będziesz o skały i rozpruwać brzuchy niewiastom brzemiennym". Azael 92
zapytał: „Jakaż to moc potężna została mi dana, że zdołam tego dokonać?"[43] Elizeusz
odpowiedział, iż Bóg mu objawił, że Azael będzie królem Syrii. Wrócił więc Azael
do Adadosa i oznajmił mu pocieszające wieści o jego chorobie, a następnego dnia zarzucił
na niego sieć zamoczoną w wodzie i udusił króla. Wtedy sam objął władzę królewską,[44] 13
będąc mężem energicznym i bardzo cenionym przez Syryjczyków i ludność Damaszku;
Damasceńczycy do dzisiejszego dnia oddają Adadosowi i Azaelowi, który panował po
nim, cześć boską z wdzięczności za doznane od nich dobrodziejstwa i za zbudowanie
świątyń, którymi ci królowie ozdobili Damaszek.[45] Codziennie odbywają się tam 94
pochody ku ich czci i Damasceńczycy chlubią się ich starożytnością, nie wiedząc o tym,
że żyli oni niezbyt dawno, przed jedenastu wiekami zaledwie.[46] Joram zaś, król Izraelitów, na wieść o śmierci Adadosa swobodniej odetchnął uwolniony od trwogi, którą
wzbudzał w nim ten król, i skwapliwie zawarł pokój.

---

[40] O tej jednostce miary zob. wyżej, par. 71, przyp. 36.

[41] Józef opuszcza epilog dziejów Szunemitki (2 Krl 8,1—6).

[42] Autor biblijny nie łączy choroby Ben-Hadada (II) z jego klęską (*tamże*, 7).

[43] Biblia: „Czymże jest twój sługa — ten [zdechły] pies — żeby miał wykonać to straszne dzieło?" (*tamże*, 13).

[44] Chazael (u Józefa Azaelos) objął władzę jako następca króla Damaszku Ben-Hadada II, którego zgładził około 842 r. Jego charakterystyka jako człowieka energicznego i popularnego w Damaszku jest dodatkiem pozabiblijnym.

[45] Józef (lub autor, od którego brał on informacje) prawdopodobnie miał tu na myśli Baal-Hadada, jednego z głównych bogów kananejsko-syryjskich. Bóg Chazael wydaje się nie znany.

[46] Ben-Hadad II i Chazael panowali w latach około 870—806 przed Chr., a więc do czasu, kiedy Józef pisał swoje dzieło (94 r. po Chr.), nie upłynęło 11 wieków.

95 V 1. Tymczasem Joram, król Jerozolimy, jak wyżej mówiliśmy[47] — obaj królowie nosili
2 Krl 8,16 takie samo imię — skoro tylko objął panowanie, od razu zamordował swoich braci
2 Krn 21,1 i przyjaciół ojcowskich; w ten sposób na samym początku dał wyraźny dowód swej
niegodziwości. Pod żadnym względem nie różnił się on od tych królów ludu, którzy pierwsi
wykroczyli przeciwko dawnym obyczajom Hebrajczyków i służbie Bożej. Wszelkiej
96 nieprawości, a zwłaszcza oddawania czci bogom obcym, nauczyła go córka Achabowa,
Otlia, którą poślubił. Bóg jednak, przez wzgląd na przymierze zawarte z Dawi-
dem, nie chciał doszczętnie wytracić jego rodu, chociaż Joram ani jednego dnia nie
97 przeżył bez jakiegoś czynu bezbożnego, łamiącego zasady ojczyste. W owym czasie
2 Krl 8,20; zbuntowali się przeciw niemu Idumejczycy; zabiwszy swego dawnego króla, który uznawał
2 Krn 21,8 władzę Joramowego ojca, sami wybrali sobie nowego.[48] Wtedy Joram na czele swoich
jeźdźców i rydwanów wdarł się nocą do Idumei i wymordował ludzi mieszkających
98 w pobliżu granicy jego królestwa, ale nie posunął się dalej. Tym czynem jednak niczego nie
osiągnął, bo i tak wszyscy Idumejczycy odstąpili od niego, również ci, którzy żyli
w okolicy zwanej Labina.[49] A w obłędzie swoim posunął się Joram do tego, że zmuszał
poddanych, by wchodzili na najwyższe szczyty gór i oddawali tam cześć bogom obcym.
99 2. Gdy tak postępował, całkowicie lekceważąc prawa ojczyste, pewnego dnia wręczono
2 Krn 21,12 mu list od proroka Eliasza. List ten oznajmiał, iż Bóg wymierzy mu surową karę za to,
że — zamiast naśladować swoich własnych przodków — poszedł za bezbożnym
przykładem królów izraelskich i zmusił plemię Judy i mieszkańców Jerozolimy do
porzucenia świętej służby przy Bogu ojczystym i do składania czci bożkom, podobnie jak
100 Achab zniewolił był Izraelitów; za to także, że zgładził swoich braci i zabił mężów zacnych
i sprawiedliwych. Prorok podał w swoim liście również karę, jaką Joram ma ponieść za te
101 przewiny: zagłada spadnie na jego lud, pomrą jego żony i dzieci, a on sam umrze po długiej
i bolesnej chorobie wnętrzności, kiedy — w stanie ostatecznego ich rozkładu — wypłyną
mu jelita; będzie więc patrzył własnymi oczyma na swą nędzę, w żaden sposób nie mogąc
jej zaradzić, i tak zemrze. Takie to wieści oznajmił mu Eliasz w liście.
102 3. Niedługo potem wojsko złożone z tych Arabów, którzy mieszkają najbliżej Etiopii,
2 Krn 21,16 i z obcoplemieńców wdarło się do królestwa Jorama; złupili krainę i siedzibę króla, a przy
tym zamordowali jego synów i żony. Ocalał mu tylko jeden syn, imieniem Ochozjasz[50],
103 który zdołał umknąć wrogom. A po tym nieszczęściu sam Joram zapadł na ową chorobę,
którą przepowiedział mu prorok; rozgniewany Bóg poraził jego brzuch i bardzo długo
cierpiał, aż zginął nędznie, patrząc, jak wypadają mu wnętrzności. Lud zbezcześcił nawet
104 jego trupa. Sądzili oni — jak mi się wydaje — że człowiek, który taką miał śmierć wskutek
gniewu Bożego, nie zasługuje na pogrzeb godny króla. Dlatego nie pochowali go wśród
grobów jego przodków ani w żaden inny sposób go nie uczcili, jeno pogrzebali jak
zwykłego człowieka. Umarł w wieku lat czterdziestu, po ośmiu latach panowania. Władzę
królewską lud jerozolimski przekazał wtedy jego synowi Ochozjaszowi.[51]

105 VI 1. Tymczasem Joram, król Izraelitów, po śmierci Adadosa spodziewał się, że zdoła
2 Krl 8,28 zabrać Syryjczykom miasto Aramatę[52] w krainie galadzkiej, i wyruszył przeciw niemu
po gorliwych przygotowaniach. Podczas oblężenia jednak trafił go z łuku wojownik

---

[47] Wyżej w par. 45.

[48] W Biblii czytamy: „Za jego czasu [to jest Jorama] Edom wyrwał się spod władzy Judy i wybrał sobie króla" (2 Krl 8,20; 2 Krn 21,8). Wynikałoby stąd, że za rządów Jozafata Edomici nie mieli niezależnego króla. Józef jednak przyjął inną wersję biblijną z 2 Krl 3,9 ns., gdzie jest mowa o wspólnej wyprawie trzech królów — izraelskiego (Jozafata), judzkiego i edomickiego przeciw Moabowi (por. wyżej, par. 30).

[49] Labina (bibl. Libna) jest to miasto kananejskie, dzisiejsze Tell es-Safi, położone na północny zachód od Azeki.

[50] W 2 Krn 21,17 nosi on imię Joachaz, a w 22,1 i 2 Krl 8,24—25 — Ochozjasz.

[51] Ochozjasz sprawował władzę jako król judzki w 841 r.

[52] O mieście tym zob. wyżej, 4,173, przyp. 71.

syryjski. Choć nie został ranny śmiertelnie, wycofał się do miasta Jezareli[53], aby tam wyleczyć swą ranę, a całe wojsko zostawił pod wodzą Jeusa, syna Nemesajosa, w Ara-
macie; już bowiem zdobył to miasto szturmem. Zamierzał po wyleczeniu się prowadzić 106
dalej wojnę z Syryjczykami. Ale prorok Elizeusz wysłał jednego[54] ze swych uczniów, 2 Krl 9,1
któremu dał świętą oliwę, do Aramaty, aby namaścił Jeusa i oznajmił mu, że Bóg wybrał go na króla. Zleciwszy mu powtórzenie jeszcze innych słów, przykazał Elizeusz uczniowi, by odbył tę wędrówkę niby zbieg: żeby stamtąd odszedł przez nikogo nie zauważony.
Kiedy wysłannik przybył do miasta, ujrzał Jeusa siedzącego wśród dowódców wojska 107
(jako przepowiedział mu Elizeusz) i zbliżywszy się do niego, oświadczył, że ma z nim
pewne sprawy do omówienia. Jeus podniósł się i poszedł za nim do wewnętrznej komnaty, 108
a wtedy młodzieniec wyjął naczynie z oliwą i wylał na jego głowę, powiadając, iż Bóg wybrał go na króla,[55] aby wytracił ród Achabowy i pomścił krew proroków bezprawnie
zabitych przez Jezabelę: ród ten ma być z powodu bezbożności wyniszczony tak 109
doszczętnie, jak dom Hieroboama, syna Nabatajosa, i dom Basy[56], z całego rodu Achaba nie może zostać ani jedno nasienie. Rzekłszy to, młodzieniec natychmiast wybiegł z komnaty, pilnie na to bacząc, by nie dostrzegł go żaden z wojowników.

2. Jeus zaś, wyszedłszy z komnaty, wrócił do tego miejsca, gdzie przedtem siedział 110
wśród dowódców. Natarczywie pytali go, po co przybył do niego ów młodzieniec; i po- 2 Krl 9,11
wiadali, że był to chyba szaleniec. Jeus odpowiedział: „Zaiste, trafnie się domyślacie, bo
zgoła szaleńcze były jego słowa". Ale oni chcieli je usłyszeć i prosili go, by im powtórzył. 111
Wyjaśnił więc, iż młodzieniec oświadczył mu, że Bóg wybrał go na króla ludu. Skoro Jeus to powiedział, każdy z obecnych zdjął z ramion płaszcz i rozpostarł go przed jego stopami;
i dmąc w trąby, ogłosili go królem. Wtedy Jeus zgromadził armię i gotował się do 112
wyruszenia przeciw Joramowi pod miasto Jezarelę, gdzie — jak wyżej mówiliśmy[57] — król leczył się z rany otrzymanej podczas oblegania Aramaty. A zdarzyło się właśnie, że Ochozjasz, król Jerozolimy, przybył do Jorama; wspomnieliśmy już[58], że był on synem jego siostry, więc ze względu na pokrewieństwo przyjechał zobaczyć, w jakim stanie jest
Joramowa rana. Jeus zaś, pragnąc napaść na Jorama i jego ludzi znienacka, zażądał od 113
swoich wojowników, by żaden z nich nie pobiegł zawiadomić Jorama o jego zamysłach; oświadczył, iż spełnienie tego żądania będzie wyraźnym dowodem, że ze szczerej chęci wybrali go królem i chcą mu wiernie służyć.

3. Przyznając słuszność jego słowom, wojownicy pilnowali dróg, aby nikt nie mógł 114
przemknąć się do Jezareli i zdradzić jego zamysłów tamtejszym mieszkańcom. Jeus wybrał 2 Krl 9,16
najlepszych swoich jeźdźców, wsiadł na rydwan i podążył pod Jezarelę. Wartownik postawiony przez Jorama, by obserwował ludzi wchodzących do grodu, ujrzał nadciągający zastęp Jeusa, gdy zbliżał się on już do miasta; powiadomił więc Jorama, że nadciąga
jakiś oddział konnych. Joram natychmiast rozkazał jednemu ze swych jeźdźców, by 115
pomknął im na spotkanie i dowiedział się, kim oni są. Stanąwszy przed Jeusem, jeździec 2 Krl 9,18
zapytał go o sytuację w obozie i powiadomił, iż król chce to wiedzieć. Na to rzekł mu Jeus,
by nie trapił się o takie sprawy, jeno podążył za nim. Dostrzegł to wartownik i doniósł 116
Joramowi, że jego jeździec dołączył się do nadciągającego zastępu i z nim wraca do miasta. Wtedy król wysłał drugiego męża, a Jeus dał i temu takie samo polecenie, jak
pierwszemu. Skoro o tym także powiadomił Jorama wartownik, król wsiadł na rydwan 117
wraz z Ochozjaszem, królem Jerozolimy (mówiliśmy już,[59] że Ochozjasz przybył tam — ze względu na pokrewieństwo — zobaczyć, czy goi się Joramowa rana), i wyjechał
naprzeciw przybyszom. Jeus posuwał się dosyć wolno i w składnym szyku. Spotkali się na 118

[53] O położeniu Jezareli (bibl. Jizreel) zob. wyżej, 8,346, przyp. 198.
[54] Według tradycji rabinistycznej był to prorok Jonasz (por. niżej, par. 139).
[55] Jehu (u Józefa Jeus) był królem izraelskim w latach 841—813 przed Chr.
[56] Wyżej, 8,288 nazywał się on Basanes (w TM Basza, w LXX Baasa).
[57] Wyżej w par. 105.
[58] Wyżej w par. 45.
[59] Wyżej w par. 112.

polu Nabotesa i Joram zapytał, czy wszystko dobrze wiedzie się w obozie. Ale Jeus począł go lżyć tak zażarcie, że nawet matkę jego nazwał czarownicą i nierządnicą. Wtedy król zatrwożył się na myśl, do czego on zmierza; podejrzewając, że Jeus nie ma dobrych zamiarów, od razu obrócił rydwan i umknął, powiadając Ochozjaszowi, że wpadli w zdradziecką pułapkę. Jeus posłał za nim strzałę z łuku i nie chybił: przeszyła mu serce.
119 Joram zwalił się na kolana i wyzionął ducha, a Jeus rozkazał Badakosowi, naczelnikowi trzeciego zastępu,[60] by rzucił Joramowe ciało na pole Nabotesa; przypomniał mu proroctwo, które niegdyś Eliasz oznajmił ojcu Jorama, Achabowi, zabójcy Nabotesa, iż
120 zarówno on, jak i potomstwo jego na polu Nabotesowym zginie. „Słyszałem te słowa proroka — mówił Jeus — gdym siedział na tyle rydwanu Achaba." Istotnie, stało się to wszystko według proroctwa Eliasza. A Ochozjasz, skoro Joram padł, zląkł się o swe własne życie i obrócił rydwan ku innej drodze, myśląc, że zdoła umknąć przed
121 Jeusem. Ale ten ścigał go zaciekle, aż dopadł go na stoku jakiegoś wzgórza i zranił strzałą z łuku.[61] Wtedy Ochozjasz porzucił rydwan, dosiadł konia i uciekł do Mageddo[62]; choć leczono tam jego ranę, niebawem umarł. Przeniesiono go do Jerozolimy i pogrzebano
2 Krn 22,2 w tym mieście. Panował tylko przez rok, a był niegodziwym królem, gorszym nawet od swego ojca.
122 4. Gdy Jeus wkroczył do Jezareli, ze szczytu wieży zawołała ku niemu Jezabela, która
2 Krl 9,30 stała tam, przystroiwszy się pięknie: „Oto mi zacny sługa, co zamordował swego pana!" Wtedy on spojrzał w górę ku niej i zapytał, kim ona jest. Potem krzyknął, by natychmiast
123 zeszła na dół do niego, a w końcu rozkazał rzezańcom zrzucić ją z wieży. Gdy spadała, cały mur opryskała jej krew, a potem trupa stratowały konie; taki miała kres. Po tych wydarzeniach Jeus wszedł z przyjaciółmi do pałacu i pokrzepił się po podróży jadłem i wypoczynkiem. Tym samym sługom, którzy zgładzili Jezabelę, polecił teraz pogrzebać
124 ją; uczynił to przez szacunek dla jej rodu, wywodziła się bowiem z królów. Ale ludzie mający spełnić ten rozkaz znaleźli z jej ciała tylko kończyny, bo reszta została pożarta przez psy. Dowiedziawszy się o tym, Jeus podziwiał proroctwa Eliasza, który zapowiedział, że w taki właśnie sposób zginie ona w Jezareli.
125 5. Achab miał siedemdziesięciu synów, których wychowywano w Samarii. Jeus więc
2 Krl 10,1 wysłał dwa listy, jeden do ich wychowawców, drugi do rządców Samarii, pisząc im, by najdzielniejszego spośród synów Achabowych wybrali na króla; mają oni przecież mnóstwo rydwanów, koni, oręża, wojowników i miast warownych, więc po obraniu króla
126 niechaj wezmą pomstę za śmierć swego pana. Napisał tak, bo chciał wybadać, jaki jest stosunek Samaryjczyków do niego. Rządcy i wychowawcy, gdy przeczytali listy, wielce się przerazili. Doszedłszy do wniosku, że nic nie poradzą przeciw mężowi, który pokonał dwóch potężnych królów, odpowiedzieli, iż godzą się na jego panowanie i uczynią, co im
127 rozkaże. Wtedy Jeus znowu napisał list z żądaniem bezwzględnego posłuszeństwa i przysłania mu odrąbanych głów synów Achabowych. Rządcy wezwali opiekunów i rozkazali im zabić wychowanków, a odcięte głowy odesłać do Jeusa. Ci wypełnili rozkaz,
128 żadnej nie okazując litości, i w plecionych koszach wysłali głowy do Jezareli. Gdy je tam przyniesiono, oznajmiono Jeusowi — który właśnie jadł wieczerzę w gronie druhów — że są już głowy Achabowych synów. Polecił złożyć je w dwóch stosach po obu
129 stronach bramy. Tak uczyniono. O świcie wyszedł je obejrzeć i przemówił do skupionego tam ludu. Powiedział, że istotnie napadł na swego władcę i zabił go, ale tych młodzieńców nie on zamordował; a wszyscy powinni uznać — mówił Jeus, że taki los rodu Achaba wypełnił się według proroctwa Bożego; że zagładę jego domu przepowiedział już Eliasz.
130 Potem Jeus wymordował jeszcze wszystkich możnych spokrewnionych z Achabem, jakich znalazł wśród Jezarelitów, i podążył do Samarii. Po drodze natknął się na krewnych

[60] Według 2 Krl 7,2 był to tarczownik, jeden z trzyosobowej załogi wozu bojowego.

[61] Według TM i Lucjana (2 Krl 9,27) Jehu (u Józefa Jeus) rozkazuje swoim ludziom zabić Ochozjasza, natomiast według LXX (2 Krn 22,9) i dodatku Lucjana (po 2 Krl 10,36) uczynił to sam Jehu.

[62] O tej miejscowości zob. wyżej, 8,151, przyp. 92.

Ochozjasza, króla Jerozolimy. Gdy zapytał ich, po co tu przybyli, odpowiedzieli, że jadą 131
pozdrowić Jorama i swego własnego króla, Ochozjasza; nie wiedzieli zgoła, że obu tych
królów on już zgładził. Jeus rozkazał pojmać i tych ludzi, i zabić; było ich czterdziestu
dwóch.
6. Po tym spotkaniu zszedł się z nim na drodze pewien mąż zacny i sprawiedliwy, 132
imieniem Jonadab[63], który z dawna był mu przyjacielem. Jonadab pozdrowił Jeusa 2 Krl 10,15
i począł go sławić za to, że postąpił we wszystkim według woli Bożej, niwecząc dom
Achabowy.[64] Jeus zaś zaprosił go do swego rydwanu, by razem pojechali do Samarii; 133
niechże przygląda się tam Jonadab, jak on nie oszczędzi ani jednego łotra, jak ukarze
fałszywych proroków, fałszywych kapłanów i wszystkich, co skusili lud do porzucenia
czci wobec najwyższego Boga i do kłaniania się bogom obcym; będzie to — mówił Jeus —
najwspanialszy i najbardziej rozkoszny widok dla zacnego i sprawiedliwego męża —
wymierzanie kary łotrom.[65] Zachęcony tym Jonadab wszedł na rydwan Jeusa i przybyli 134
razem do Samarii. Tam Jeus wytropił wszystkich krewnych Achaba i zabił ich. Pragnąc
zaś, by żaden z fałszywych proroków i kapłanów bogów Achabowych nie uniknął kary,
pojmał wszystkich chytrym podstępem. Zgromadził mianowicie cały lud i oświadczył, że 135
chce czcić dwakroć tylu bogów, ilu wyprowadził Achab; żąda więc, by stawili się kapłani
tych bogów, prorocy ich i słudzy, bo zamierza złożyć bogate i obfite ofiary bogom
Achabowym; kapłanów, którzy się nie stawią, ukarze śmiercią. Achabowy bóg zwał się
Baal[66]. Oznaczywszy dzień, w którym miał poświęcić ofiary, Jeus po całej krainie 2 Krl 10,19 136
izraelskiej rozesłał ludzi, by sprowadzili do niego kapłanów Baala, a także polecił
kapłanowi[67], by dał wszystkim szaty. Gdy je wdziali, Jeus w towarzystwie swego
przyjaciela Jonadaba wszedł do świątyni[68] i rozkazał pilnie przeszukać, czy nie znajduje
się wśród nich jakiś człowiek obcy; nie życzy sobie bowiem, by ktoś niepowołany
uczestniczył w tych obrzędach. Oświadczyli, że nie ma tu nikogo obcego i rozpoczęli 137
ofiary. Wtedy Jeus obstawił świątynię od zewnątrz zastępem takich mężów, których
uważał za najwierniejszych, i polecił im zabić fałszywych proroków i w ten sposób pomścić
obyczaje przodków, które przez tak długi czas były lekceważone; zagroził im nawet, że
własnym życiem musieliby płacić za każdego zbiega. Zasiekli więc wszystkich owych 138
mężów i spalili do gruntu świątynię[69] Baala, oczyszczając Samarię od obcych obrzędów.[70]
Ów Baal był to bóg Tyryjczyków, któremu Achab — chcąc się przypodobać swemu
teściowi, Itobalosowi, królowi Tyryjczyków i Sydończyków — zbudował świątynię
w Samarii oraz ustanowił jego proroków i składał mu wszelkie wyrazy czci.[71] Po 139
usunięciu tego boga Jeus jednak pozwolił Izraelitom kłaniać się złotym jałówkom.
Gdy dokonał reform i zatroszczył się o ukaranie owych bluźnierców, Bóg za pośrednictwem proroka[72] przepowiedział mu, że jego synowie będą panować nad Izraelitami przez
cztery pokolenia. Tak to układały się sprawy pod rządami Jeusa.

---

63 Syn Rekaba (2 Krl 10,15), gorącego zwolennika jahwizmu.

64 Autor biblijny mówi jedynie, że Jonadab „podał Jehu swą rękę" (*tamże*).

65 Paralelny tekst biblijny brzmi krótko: „Chodź ze mną, a zobaczysz moją gorliwość o Pana" (*tamże*, 16).

66 Baal (hebr. „Pan") — nazwa początkowo nadawana w Syrii i Palestynie różnym bożkom zapewniającym urodzaj i płodność, z czasem w niektórych miastach bóg nieba i wojny. W świecie grecko-rzymskim utożsamiano go (zwłaszcza semici) z Zeusem. Por. wyżej, 8,145, przyp. 88. Kult Baala (czy Baalów), który wkradł się również do religii Izraela, ostro zwalczali niektórzy władcy (np. Jehu) i prorocy.

67 Tzn. głównemu kapłanowi. Rękopisy USPE mają lekcję „kapłanom".

68 Do świątyni Baala.

69 Józef pomija fakt wyniesienia i spalenia steli oraz aszery świątyni Baala (2 Krl 10,26 ns.).

70 Rękopisy ROM mają zamiast „obrzędów" lekcję „bogów".

71 Por. wyżej, 8,317 ns., 1 Krl 16,31 ns.

72 Prorokiem tym, według tradycji rabinistycznej był Jonasz. W Biblii jednak Bóg przemawia bezpośrednio do Jehu (2 Krl 10,30).

140 VII 1. Gdy zaś Otlia[73], córka Achabowa, dowiedziała się o śmierci swego brata,
2 Krl 11,1; 2 Krn 22,10 Jorama, i swego syna, Ochozjasza, oraz o zagładzie królewskiego rodu, postarała się o to,
by nikogo z domu Dawida nie zostawić przy życiu, by wytracić całe jego potomstwo,
141 aby już nigdy nie panował żaden król z tego rodu. W jej mniemaniu udało się jej to
całkowicie, a tymczasem jeden syn Ochozjasza ocalał, w następujący sposób uniknąwszy
śmierci: Ochozjasz miał siostrę z tego samego ojca, zwaną Osabete,[74] którą poślubił
142 arcykapłan Jodas. Wszedłszy do pałacu znalazła Joasa (tak zwało się to dziecko, wówczas
roczne) ukrytego wraz z niańką wśród pomordowanych i zabrała jego i ją do tajemnej
sypialni; tam ich zamknęła, a potem wespół ze swoim mężem wychowywała Joasa w
świątyni przez sześć lat, podczas których Otlia dzierżyła władzę królewską nad Jerozolimą
i dwoma plemionami.
2 Krl 11,4; 2 Krn 23,1 143 2. Skoro zaś nadszedł rok siódmy, Jodas zmówił się z pięcioma setnikami[75] i nakłonił
ich do uczestnictwa w spisku przeciw Otlii, aby zapewnić władzę królewską owemu
chłopcu. Otrzymawszy od nich przysięgi, które go upewniły, że w przyszłości nie będzie
musiał obawiać się spiskowców, ufał w powodzenie swych zamysłów zwróconych przeciw
144 Otlii. Owi ludzie, których kapłan Jodas wybrał na wspólników zamierzonego czynu,
2 Krn 23,2 przewędrowali przez całą krainę i zebrawszy z niej kapłanów i lewitów oraz zwierzchni-
145 ków plemion, przywiedli ich ze sobą do Jerozolimy przed oblicze arcykapłana. Ten
2 Krl 11,4; 2 Krn 23,3 zażądał od nich, by zaprzysięgli obietnicę, że strzec będą tajemnicy, którą on im powierzy
i która wymagać będzie od nich zarówno milczenia, jak i współdziałania. Skoro przysięgli
i mógł już mówić bezpiecznie, wyprowadził przed ich oczy pacholę z rodu Dawidowego,
które wychował i rzekł: „Oto wasz król z tego domu, który — jak wiecie — według zapo-
146 wiedzi Bożej ma panować nad nami przez wszystkie przyszłe wieki. Chciałbym teraz,
byście podzielili się na trzy oddziały[76] i żeby jeden oddział chronił to pacholę w świątyni,
drugi obstawił wszystkie bramy świętego okręgu, a trzeci pilnował bramy, która otwiera
się i wiedzie do królewskiego pałacu. A reszta ludzi niech stoi bez oręża w świątyni.[77]
Nie pozwólcie jednak wejść żadnemu wojownikowi ani nikomu, jeśli nie jest kapłanem".
147 Postanowił także, że oprócz nich ma jeszcze stać pewien oddział kapłanów i lewitów przy
samym królu, z obnażonymi mieczami pełniąc wartę, i natychmiast zabić każdego, kto by
się ośmielił wejść do świątyni uzbrojony; wezwał ich, by niczego się nie lękali i pełnili bez
148 przerwy straż przy królu. Wszyscy ci ludzie usłuchali rady danej im przez arcykapłana
i czynami wyraźnie ujawnili swe pragnienia. Jodas zaś otworzył zbrojownię znajdującą się
w świątyni, urządzoną jeszcze przez Dawida, i rozdzielił setnikom, a także kapłanom
i lewitom wszystkie włócznie i kołczany,[78] jakie tam znalazł, i wszelką inną złożoną
w tej składnicy broń. Gdy się uzbroili, ustawił ich wokół świątyni. Stali kręgiem i trzymali
149 się za ręce, aby nie dopuścić do świątyni nikogo nie powołanego. A w środku umieścili
pacholę i włożyli mu koronę na głowę, Jodas zaś namaścił je oliwą i ogłosił królem. Tłum,
uniesiony radością, klaszcząc w ręce wołał: „Niech żyje król!"
150 3. Gdy Otlia, nie spodziewając się niczego, usłyszała nagle wrzawę i owacje, straszliwy
2 Krl 11,13; 2 Krn 23,12 zatrząsł nią niepokój i natychmiast wybiegła z pałacu wraz ze swym przybocznym
zastępem wojowników. Skoro dotarła do świątyni, kapłani wpuścili Otlię, ale towarzy-

[73] Otlia (bibl. Atalia) zagarnąwszy władzę królewską rządziła 6 lat w państwie judzkim (841—835 przed Chr.).

[74] Joszeba (u Józefa Osabete) mogła ukrywać Joasa w świątyni, ponieważ była żoną arcykapłana Jojady.

[75] Imiona ich są wymienione w 2 Krn 23,1.

[76] Rozstawienie tych trzech oddziałów w relacji biblijnej nie jest jasne ze względu na niezgodność szczegółów podanych w 2 Krl 11,5—6 i 2 Krn 23,4—5. Rozmieszczenie ich u Józefa jest przedstawione w sposób jasny i logiczny (1. przy samej świątyni 2. przy okręgu świątynnym i 3. przy pałacu królewskim).

[77] Tj. na dziedzińcach świątyni.

[78] Włócznie i tarcze według 2 Krl 11,10; włócznie, tarcze i puklerze według 2 Krn 23,9. Zob. wyżej, 7,104.

szących jej zbrojnych zatrzymali przed wejściem owi mężowie ustawieni kręgiem, którzy otrzymali taki rozkaz od arcykapłana. Ujrzawszy pacholę stojące na podwyższeniu, ozdobione koroną królewską, Otlia rozdarła na sobie szatę i przeraźliwym krzykiem 151
zażądała, by zabito tego, kto uknuł przeciw niej spisek i stara się o wydarcie jej władzy. Wtedy Jodas przyzwał setników i rozkazał im wyprowadzić Otlię do doliny Cedronu i tam ją zgładzić; oświadczył, że nie chce brukać świątyni przez ukaranie tej nędznicy na miejscu. Polecił także, by położyli trupem każdego, kto śmiałby wystąpić w jej obronie. Setnicy, 152
którym Jodas powierzył zgładzenie Otlii, pojmali ją i zaprowadzili pod bramę mułów królewskich i tam zabili.

4. Po tak przemyślnym pokonaniu Otlii zwołał Jodas lud i wojowników do świątyni 153
i odebrał od nich przysięgę, że będą wiernie służyć królowi i czuwać nad jego bez- 2 Krl 11,17;
pieczeństwem i trwałością panowania. Następnie zmusił samego króla do złożenia 2 Krn 23,16
obietnicy, że będzie czcił Boga i nigdy nie przekroczy praw Mojżesza. Potem zaś pobiegli 154
do świątyni Baala (którą zbudowali Otlia i jej mąż Joram ku wzgardzie ojczystego Boga i ku czci boga Achabowego[79]) i zburzyli ją do gruntu, a także zabili Matana, który pełnił urząd Baalowego kapłana. Pieczę i straż nad świątynią Jodas powierzył 155
kapłanom i lewitom według postanowienia króla Dawida i nakazał im, żeby — zgodnie 2 Krn 23,18
z przepisami prawa — składali w myśl dawnego obyczaju ofiary całopalne dwa razy dziennie oraz palili wonności. Pewnych lewitów i odźwiernych uczynił strażnikami świętego okręgu, aby nie mógł tam wejść niepostrzeżenie żaden człowiek nieczysty.

5. Wydawszy te rozporządzenia, Jodas wraz z setnikami, dowódcami i całym ludem 156
powiódł Joasa ze świątyni do pałacu. Skoro zasiadł tam Joas na królewskim tronie, lud 2 Krl 11,19;
począł wznosić radosne okrzyki na jego cześć, a potem zasiedli wszyscy do uczt 2 Krn 23,20
i świętowali przez wiele dni. Miasto zaś zniosło w milczeniu śmierć Otlii. Joas miał siedem 157
lat, gdy odzierżył władzę królewską; matka jego zwała się Sabia, a pochodziła z Bersabei.[80] Pilnie zachowywał on przepisy prawa i gorliwie troszczył się o składanie czci Bogu przez cały czas, dopóki żył Jodas.[81] Skoro dorósł, poślubił dwie kobiety, które 158
przeznaczył mu arcykapłan, i miał z nich synów i córki. Tyle mieliśmy do powiedzenia o tym, jak Joas uniknął zmachu Otlii i objął godność królewską.

VIII 1. Tymczasem Azael, król Syryjczyków, wyprawił się przeciw Izraelitom i ich 159
królowi Jeusowi. Spustoszył wschodnie części krainy za Jordanem, należące do Rube- 2 Krl 10,32
nitów, Gadytów i Manassytów, a także krainę galadzką i Bataneę, wszędzie niecąc pożogę, łupiąc wszelki dobytek, depcząc wszystko, co tylko napotkał. Jeus bowiem nie 160
pokwapił się, by odeprzeć go wtedy, gdy Azael dopiero rozpoczął niszczenie kraju. Przestał bowiem Jeus dbać o wypełnianie swych obowiązków wobec Boga i począł gardzić świętością i prawami. Umarł po panowaniu nad Izraelitami przez dwadzieścia siedem lat 2 Krl 10,35
i pogrzebany został w Samarii, zostawiwszy królestwo w rękach swego syna, Joazosa[82].

2. Joas zaś, król Jerozolimy, gorąco zapragnął odnowić świątynię Bożą. Przyzwał tedy 161
arcykapłana Jodasa i polecił mu, by rozesłał po całej krainie lewitów i kapłanów: 2 Krl 12,5 ns.
niech zbiorą po jednym syklu srebrnym[83] od głowy na naprawę i odnowienie świątyni, 2 Krn 24,4
którą Joram, Otlia i jej synowie doprowadzili do ruiny. Arcykapłan jednak nie uczynił 162
tego, rozumiejąc, iż nie znajdzie się człowiek tak życzliwy tej sprawie, by chciał złożyć pieniądze. W dwudziestym trzecim roku swego panowania król przyzwał go wespół z lewitami, oskarżył ich o nieposłuszeństwo wobec królewskich rozkazów i zażądał,

[79] Por. wyżej, par. 138.

[80] Joas (bibl. Joasz) panował jako król judzki w latach 835—796 przed Chr. O Bersabei (Beer-Szebie) zob. wyżej, 1,212, przyp. 138.

[81] Józef pomija jednak fakt, że Joasz nie zlikwidował „wyżyn”, to jest miejsc kultów pogańskich (2 Krl 12,4).

[82] Joazos (bibl. Joachaz) panował w Izraelu w latach 814—798 przed Chr.

[83] Biblia nie określa wysokości świadczenia, jedynie w 2 Krn 24,6 wspomina o podatku nałożonym przez Mojżesza na rzecz świątyni (pół sykla, Wj 30,13).

by przynajmniej teraz zatroszczyli się o odnowienie świątyni. Wtedy arcykapłan wynalazł
następujący sposób zbierania pieniędzy, który bardzo przypadł do serca ludowi:
163 Sporządził Jodas skrzynię drewnianą, ze wszystkich stron zamkniętą, z jednym tylko
otworem, i umieścił ją w świątyni obok ołtarza. Zachęcił wszystkich, by przez ten otwór
rzucali do niej, ile kto chce, na odbudowę świątyni. Cały lud życzliwie przyjął to
wezwanie. Zgromadzili wiele srebra i złota, bo wzajemnie prześcigali się między sobą,
164 by przynieść jak najwięcej. Skoro sekretarz i kapłan czuwający nad skarbcem opróżnili
skrzynię i w obecności króla przeliczyli zebrane w niej pieniądze, znowu postawili ją na
dawnym miejscu; i tak czynili co dzień. Gdy zaś uznano, że lud już złożył dostateczną sumę
pieniędzy, arcykapłan Jodas i król Joas sprowadzili za opłatą kamieniarzy i cieśli
165 i zamówili wielkie belki z najpiękniejszego drewna. A dokonawszy odnowienia świątyni
złoto i srebro (była to niemała suma) wydali na zakup pucharów, łagwi, kielichów
i innych naczyń; i co dzień sycili ołtarz bogatymi ofiarami. Dopóki tylko żył Jodas,
pełniono tę służbę z należytą gorliwością.
166 3. Skoro jednak Jodas umarł w wieku lat stu trzydziestu, będąc do końca życia mężem
2 Krn 24,15 sprawiedliwym i zacnym, i pogrzebano go wśród królewskich grobów w Jerozolimie (jako
że przywrócił on godność królewską rodowi Dawidowemu), król Joas nie wytrwał
167 w wierności wobec służby Bożej. Wespół z nim zeszli na złą drogę przywódcy ludu;
wystąpili przeciw sprawiedliwości i wszystkiemu, co tradycja przodków uważała za
najcenniejsze. Wtedy Bóg, rozgniewany tą przemianą króla i innych mężów, wysłał
proroków, by sprzeciwili się ich czynom i skłonili ich do porzucenia niegodziwości.
168 Mężowie ci jednak tak ogromnie byli w niej rozmiłowani i tak straszliwie jej pożądali, że
nie bacząc ani na karę, jaką za deptanie praw ponieśli ich poprzednicy wespół ze swymi
rodami, ani na zapowiedzi proroków, nie chcieli pożałować swych win i zawrócić
z drogi bezprawia, na którą wstąpili. Zapomniawszy zgoła o dobrodziejstwach doznanych
od arcykapłana Jodasa, król posunął się do tego, że rozkazał ukamienować jego syna,
169 Zachariasza, w świątyni za to, że ten, gdy Bóg ustanowił go prorokiem, stanął wśród ludu
i zachęcał zarówno lud, jak i króla do czynów sprawiedliwych, przestrzegając ich,
iż w razie nieposłuszeństwa ciężka spadnie na nich kara. Umierając, Zachariasz wezwał
Boga na świadka i sędziego swej niedoli: za jego dobrą radę i za wszystko, co uczynił dla
Joasa jego ojciec, oto zgotowano mu śmierć tak gorzką i okrutną.
170 4. Niedługo jednak czekał król na karę za swe bezprawne czyny, Azael, król
2 Krl 12,18 Syryjczyków, wdarł się do jego kraju, ujarzmił i złupił Gittę[84], a potem zamierzał
2 Krn 24,23 napaść na Joasa w Jerozolimie. Przerażony Joas opróżnił wszystkie skarbce Boże
i pałacowe, zdjął dary wotywne i posłał Syryjczykowi, aby wykupić się za tę cenę od
171 oblężenia i od niebezpieczeństwa zagrażającego wszystkiemu, co miał. Azael, ujęty
2 Krl 12,20; obfitością przysłanych pieniędzy, zaniechał marszu na Jerozolimę. Ale Joasa poraziła
2 Krn 24,25 bardzo ciężka choroba. Wtedy napadło na niego kilku jego przyjaciół,[85] którzy uknuli
spisek przeciw królowi dla pomszczenia śmierci Zachariasza, syna Jodasa; i zabili go.
172 Pogrzebano go wprawdzie w Jerozolimie, ale nie wśród grobów jego przodków; nazbyt
bowiem był bezbożny. Przeżył czterdzieści siedem lat, a królestwo odzierżył po nim
Amazjasz[86], syn jego.
2 Krl 13,1 173 5. W dwudziestym pierwszym[87] roku panowania Joasa władzę nad Izraelitami objął
był w Samarii Joazos, syn Jeusa, i sprawował ją przez lat siedemnaście. Nie był on
naśladowcą swego ojca, natomiast spełnił nie mniej czynów bezbożnych niż owi dawniejsi
174 królowie, którzy pierwsi wzgardzili Bogiem. Upokorzył go jednak król Syryjczyków:
Urządziwszy przeciw niemu wyprawę wojenną, wydarł mu wiele potężnych miast i tak
wyniszczył jego ogromną armię, że zostało Joazosowi tylko dziesięć tysięcy wojowników

[84] O tej miejscowości zob. wyżej, 5,87, przyp. 44.
[85] Imiona ich są wymienione w 2 Krn 24,26.
[86] Amazjasz był królem judzkim w latach 796—781 przed Chr.
[87] W 23 roku według 2 Krl 13,1. O czasie panowania Joazosa (bibl. Joachaza) zob. przyp. 82.

pieszych i pięćdziesięciu jeźdźców. To nieszczęście dotknęło lud izraelski zgodnie z pro- 175
roctwem Elizeusza, który niegdyś przepowiedział, że Azael zabije swego pana i stanie się
królem Syryjczyków i Damasceńczyków.[88] Joazos, bezsilny wobec takiej klęski, uciekł
się do modlitwy: błagał Boga, by wyrwał go z rąk Azaela, by ustrzegł go od przemocy
napastnika. Bóg uznał wartość jego nawrócenia i ponieważ wolał upominać mocarzy, 176
niż unicestwiać ich, zabezpieczył Joazosa od grozy wojny. Wtedy kraina, odzyskawszy
pokój, wróciła do dawnego stanu i rozkwitła na nowo.[89]
6. Po śmierci Joazosa władzę królewską odziedziczył jego syn Joas. W trzydziestym 177
siódmym roku panowania Joasa nad plemieniem judzkim ten drugi Joas (nosił on takie 2 Krl 13,9
samo imię jak król Jerozolimy) objął w Samarii rządy nad Izraelitami i sprawował je przez
szesnaście lat. Był to człowiek zacny, żadnej cechy charakteru nie miał wspólnej z ojcem.[90] 178
Około tego czasu prorok Elizeusz, który był już starcem, zapadł na zdrowiu i król izraelski 2 Krl 13,14
przyszedł go odwiedzić. A znalazłszy proroka już w obliczu śmierci, rozpłakał się Joas 179
i biadał nad nim, nazywając go „ojcem" i „orężem".[91] Dzięki Elizeuszowi — mówił —
Izraelici nigdy nie musieli używać przeciw wrogom oręża, jego proroctwa sprawiły, że
pokonywali ich bez walki. A oto teraz odchodzi on z życia, zostawiając Joasa
bezbronnego wobec Syryjczyków i innych nieprzyjaciół znajdujących się pod ich władzą.
„W życiu czeka mnie już tylko groza — biadał Joas — najlepiej byłoby, gdybym połączył 180
się z tobą w śmierci i razem z tobą odszedł z życia."[92] Słysząc te lamenty króla, Elizeusz
starał się dodać mu otuchy i powiedział mu, by kazał przynieść łuk i by go napiął.
Skoro król napiął łuk, prorok uchwycił go za ręce i rzekł mu, by strzelał. Joas wypuścił trzy 181
strzały i zaniechał strzelania, a wtedy prorok przemówił: „Gdybyś posłał więcej strzał,
zniszczyłbyś syryjskie królestwo do gruntu. Ponieważ jednak poprzestałeś na trzech
strzałach, spotkasz się z Syryjczykami w tylu właśnie bitwach i pokonasz ich, odzyskując
ziemie, które odcięli od posiadłości twego ojca". Usłyszawszy te słowa, odszedł król.
A niedługo potem prorok umarł. Był to mąż sławny ze sprawiedliwości i otaczany jawną 182
czcią przez Boga; dzięki swej mocy proroczej dokonał cudownych, zdumiewających 2 Krl 13,20
czynów, które Hebrajczycy z uwielbieniem przechowali w pamięci. Wyprawiono mu
wspaniały pogrzeb, należny człowiekowi tak umiłowanemu przez Boga. A zdarzy- 183
ło się wtedy, że jacyś łotrzykowie do grobu Elizeusza wrzucili człowieka, którego
zamordowali;[93] zetknąwszy się z ciałem proroka, umarły ożył. Tyle mieliśmy do
powiedzenia o Elizeuszu, zarówno o jego proroctwach za życia, jak i o boskiej mocy,
którą zachował nawet po śmierci.
7. Po śmierci Azaela, króla Syryjczyków, królestwo odziedziczył jego syn, Adda[94]. 2 Krl 13,24 184
Napadł na niego Joas, król Izraelitów, i pokonał go w trzech bitwach, odzyskując
wszystkie ziemie, które oderwał był od izraelskiego królestwa ojciec Addy, Azael.
Stało się to według przepowiedzi Elizeusza. A kiedy Joas umarł, pogrzebano go w Samarii 185
i jego syn Hierobam[95] objął po nim królestwo.

---

[88] Zob. wyżej, par. 91 ns.

[89] Oba powyższe zdania są dodatkiem pozabiblijnym (por. 2 Krl 13,23).

[90] Jeden Joasz, syn Joachaza, był królem izraelskim (798—783), drugi, syn Ochozjasza, królem judzkim (zob. przyp. 80). O tym pierwszym czytamy w Biblii: „Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich" (2 Krl 13,11). Natomiast ten drugi Joasz, król judzki, kazał zabić proroka Zachariasza (2 Krn 24,20—22) i sam też później został zamordowany (*tamże*, 12,1). Zob. wyżej, par. 166 ns.

[91] W Biblii (2 Krl 13,14) król izraelski nazywa Elizeusza ojcem swym i „rydwanem Izraela", co oznacza, że prorok ten znaczył dla Izraela więcej niż potęga zbrojna państwa (por. 2 Krl 2,12).

[92] To zdanie i dwa poprzednie nie mają oparcia w tekście biblijnym. Józef dodał je chcąc wyjaśnić czytelnikowi, dlaczego Joasz nazwał Elizeusza „ojcem" i „orężem".

[93] Według autora biblijnego grzebiący jakiegoś człowieka na widok oddziału nieprzyjacielskiego wrzucili go do grobu Elizeusza (2 Krl 13,20—21) i zbiegli. Józef natomiast zrozumiał, że to złoczyńcy wrzucili tam człowieka, którego zamordowali.

[94] Ben-Hadad III (ok. 797—773 przed Chr.), syn Chazaela.

[95] Jeroboam II (u Józefa Hierobam), król izraelski, panował w latach 783—743 przed Chr.

2 Krl 14,1; 2 Krn 25,1 186 IX 1. W drugim roku panowania Joasa nad Izraelitami Amazjasz[96] w Jerozolimie zaczął
był władać plemieniem judzkim; matka jego, pochodząca z tego miasta, zwała się Joade.
Chociaż bardzo młody, ogromnie troszczył się o sprawiedliwość. Skoro tylko objął władzę
w państwie, najpierw postanowił pomścić swego ojca, Joasa, ukarać tych przyjaciół
187 królewskich, którzy targnęli się na jego życie. Pojmawszy ich, wszystkich uśmiercił,
ale ich dzieciom żadnej nie wyrządził krzywdy, posłuszny prawom Mojżesza, który nie
2 Krn 25,5 188 pozwalał karać dzieci za grzechy ojców.[97] Potem zaś dobrał sobie z plemion Judy
i Beniamina około trzystu tysięcy mężów w rozkwicie młodości, z których każdy miał lat
około dwudziestu, na wojowników i ustanowił nad nimi setników. Zwrócił się także do
króla izraelskiego i za sto talentów srebra najął sto tysięcy jego wojowników. Postanowił
bowiem przygotować się do wyprawy przeciw plemionom Amalekitów, Idumejczyków
189 i Gabalitów.[98] Gdy ukończył przygotowania i miał już wyruszyć, prorok poradził mu,
by odprawił zastępy izraelskie, gdyż są to ludzie bezbożni i Bóg przepowiada mu
klęskę, jeśli posłuży się takimi sprzymierzeńcami; pokona natomiast wrogów — choćby
190 miał tylko garstkę wojowników — jeśli Bóg tego zechce. Król opierał się tej radzie,
mówiąc, że już wypłacił Izraelitom żołd; ale prorok nalegał nań, by postąpił według woli
Bożej, a Bóg ześle mu obfite skarby. Odprawił więc Amazjasz Izraelitów, powiadając, iż
czyni im z tego żołdu podarunek, a sam ze swoimi własnymi zastępami podążył przeciw
191 owym wyżej wymienionym narodom. W zwycięskiej bitwie zabił dziesięć tysięcy wrogów
i tyleż pojmał żywych w niewolę, których potem powiódł na szczyt wielkiej skały[99] wzno-
szącej się naprzeciw Arabii i strącił ich w przepaść. Zdobył także na tych narodach bogate
192 łupy i nieprzebrane skarby. Gdy tak działał Amazjasz, odrzuceni przez niego najemnicy
izraelscy uznali tę odprawę za zniewagę; powiadali sobie, że nie postąpiłby wobec nich
w ten sposób, gdyby nimi nie pogardzał. Oburzeni na Amazjasza, napadli na jego
królestwo i, posunąwszy się aż do miasta Betsemera,[100] pustoszyli ziemię, uprowadzili
wiele bydła i zabili trzy tysiące ludzi.
193 2. Amazjasz zaś, dumny ze zwycięstwa i powodzenia, począł zaniedbywać Boga,
2 Krn 25,14 któremu wszystkie te dobra zawdzięczał, i odtąd uparcie czcił bogów, których przywiódł
194 sobie z krainy Amalekitów. Wtedy przybył do niego prorok i powiedział, że dziwi się, iż
król może uważać za bogów takie istoty, które nie udzieliły pomocy swemu własnemu
ludowi, gdy oddawał im cześć, nie ocaliły Amalekitów przed orężem Amazjasza, lecz
patrzyły obojętnie na to, jak wielu ich ginie; nawet same pozwoliły pojmać się w niewolę:
przecież przywieziono je do Jerozolimy tak samo, jak można by przywlec wrogów
195 w niewolę pojmanych. Te słowa roznieciły w królu gniew; kazał prorokowi zamilknąć
i zagroził mu karą, jeśli nie przestanie wtrącać się do obcych mu spraw. Prorok odparł, że
on wprawdzie zamilknie, ale Bóg nie będzie patrzył spokojnie na wprowadzane przez
196 Amazjasza bezprawie. Król jednak nie umiał powściągnąć swej buty wśród sukcesów
2 Krl 14,8; i nadal zuchwale sobie poczynał wobec Boga, któremu je zawdzięczał, a nawet wysłał list
2 Krn 25,17 do Joasa, króla Izraelitów, z żądaniem, by poddał się jego władzy wespół z całym swym
ludem tak, jak niegdyś podlegali oni jego przodkom, Dawidowi i Salomonowi; a jeśli nie
197 zdobędzie się na rozsądek, to niechże wie, że wojna rozstrzygnie spór o władzę. Joas tak
mu odpowiedział: „Król Joas do króla Amazjasza. Rósł niegdyś na górze libańskiej
ogromny cyprys, a obok oset. Oset zwrócił się do cyprysa z prośbą, by dał swą córkę jego
synowi za żonę. Wtedy jednak, gdy właśnie o to prosił, przybiegło zwierzę dzikie
198 i podeptało oset. Niechże to będzie przestrogą dla ciebie, byś nie sięgał po rzeczy zbyt

---

[96] O czasie panowania króla judzkiego Amazjasza zob. przyp. 86.

[97] Zob. Pwt 24,16.

[98] Według *Antiq.* 3,40 Gabalici (Giblici) i Amalekici byli związani z Edomitami (Idumejczykami). Zob. wyżej, 2,6, przyp. 5.

[99] Prawdopodobnie wymienione miejsce (Sela w 2 Krl 14,7) to późniejsza Petra, stolica Nabatejczyków. O Petrze zob. wyżej, 3,40, przyp. 15.

[100] Od Samarii aż po Bet-Choron (2 Krn 25,13). Nazwa Betsemera w tekście Józefa powstała prawdopodobnie wskutek fuzji obu powyższych nazw.

wielkie. Chociaż powiodło ci się w walce przeciw Amalekitom[101], nie powinieneś z tego powodu unosić się pychą, bo narazisz siebie i swe królestwo na niebezpieczeństwo".

3. Przeczytawszy ten list, Amazjasz jeszcze goręcej zapragnął wojny; sądzę, że to sam 199
Bóg popychał go do niej, by poniósł karę za swoje wobec Niego przewiny. Gdy król 2 Krl 14,11;
powiódł armię przeciwko Joasowi i już mieli zetrzeć się w boju, nagle ogarnęła jego wojsko 2 Krn 25,20
taka okropna trwoga, jaką Bóg zawsze zsyła, gdy jest niełaskawy; od razu wojownicy
rzucili się do ucieczki. Opuszczony przez wojowników, którzy nie rozpoczynając zgoła 200
walki rozbiegli się w popłochu, Amazjasz został pojmany przez nieprzyjaciół.[102] Joas
zagroził mu śmiercią, jeśli nie nakłoni ludu Jerozolimy, by otwarli bramy przed zwycięzcą
i wpuścili go wraz z wojskiem do miasta. Nie mając możliwości oporu i lękając się o swe 201
życie, Amazjasz spełnił to żądanie. Wtedy Joas zburzył mury na przestrzeni około
czterystu łokci i przez ten wyłom wjechał na rydwanie do Jerozolimy, wiodąc ze sobą
Amazjasza jako jeńca. Zawładnąwszy w ten sposób Jerozolimą, zabrał skarbce Boże oraz 202
wszelkie złoto i srebro, jakie Amazjasz miał w pałacu. Na takich warunkach uwolnił Joas
jeńca i wrócił do Samarii. Wszystko to wydarzyło się ludowi jerozolimskiemu w 203
czternastym roku panowania Amazjasza. Kiedy zaś po tych wypadkach przyjaciele króla 2 Krl 14,17;
uknuli przeciw niemu spisek, uciekł Amazjasz do miasta Lachisy[103], lecz tam zabili go 2 Krn 25,25
ludzie wysłani w tym celu przez spiskowców. Przeniósłszy ciało do Jerozolimy, pogrzebali
je po królewsku. Taki to przyszedł na Amazjasza kres, również z powodu jego nie- 204
zwykłych poczynań zuchwale zwróconych przeciw Bogu. Przeżył pięćdziesiąt cztery lata,
a panował przez lat dwadzieścia dziewięć.[104] Nastąpił po nim jego syn imieniem Ozjasz.[105]

X 1. W piętnastym roku panowania Amazjasza objął był władzę nad Izraelitami 205
Hierobam, syn Joasa, i królował w Samarii przez czterdzieści lat.[106] Okrutnie zuchwały 2 Krl 14,23
i wzgardliwy wobec prawa Bożego był ten król: składał cześć bożkom i wypełniał wiele
niedorzecznych praktyk cudzoziemskich. Ale ludowi izraelskiemu przyniósł niezmiernie
wiele korzyści. Niejaki Jonasz oznajmił mu proroczo, że musi on podjąć walkę przeciw 206
Syryjczykom, złamać ich potęgę i rozszerzyć swoje królestwo aż do miasta Amatos na
północy, a do Jeziora Asfaltowego[107] na południu; w dawnych czasach bowiem takie 207
były granice krainy chananejskiej, tak je określił wódz Jezus. Wyprawiwszy się tedy przeciw
Syryjczykom, Hierobam ujarzmił całą ich krainę, jako proroczo przepowiedział mu Jonasz.

2. Ponieważ obiecałem opisywać dzieje bardzo dokładnie, uważam, iż winienem 208
powtórzyć również to, co znalazłem w księgach hebrajskich o życiu tego proroka. Otóż Jon 1,2
mężowi temu Bóg rozkazał udać się do królestwa Niniwy[108], a skoro tam przybędzie,
głosić w owym mieście, iż utraci ono swą władczą potęgę. Jonasz uląkł się i nie poszedł tam,
jeno umykając przed Bogiem przybył do miasta Jope, gdzie wsiadł na okręt, by że-
glować do Tarsos[109] w Cylicji. Lecz w podróży rozpętała się gwałtowna burza; 209
ponieważ okrętowi groziło zatonięcie, żeglarze, sternicy, a nawet sam kapitan, poczęli

---

[101] Edomitom — według 2 Krn 25,19.

[102] Opis przebiegu bitwy jest rozszerzoną parafrazą opartą na stwierdzeniu autora biblijnego, że obaj królowie zmierzyli się zbrojnie, a pobity Amazjasz dostał się do niewoli (2 Krl 14,11—13).

[103] O mieście Lachisa (bibl. Lakisz) zob. wyżej, 8,246, przyp. 148.

[104] Według 2 Krn 25,1 Amazjasz miał 25 lat w chwili objęcia rządów, panował zaś 29 lat, a więc żył 54 lata.

[105] Azariasz (drugie imię Ozjasz) panował w królestwie judzkim w latach 781—740.

[106] Zob. przyp. 95.

[107] O mieście Amatos (bibl. Chamat) zob. wyżej, 1,138, przyp. 75. O Jeziorze Asfaltowym (Asfaltitis) zob. wyżej, 1,175, przyp. 109.

[108] O Niniwie zob. wyżej, 1,143, przyp. 82.

[109] Jope lub Joppe (bibl. Jafa), stare miasto w Palestynie leżące na wybrzeżu śródziemnomorskim. O mieście Tarsos (bibl. Tarszisz) zob. wyżej, 1,127, przyp. 66. Józef pomieszał to miasto z Tarsem w Cylicji, jednym z najstarszych miast w Azji Mniejszej, rodzinnym miejscem św. Pawła.

modlić się i ślubować ofiary dla ocalenia od grozy morza. Jonasz zaś okrył się i leżał, zgoła
210 nie naśladując tego, co inni przed jego oczyma czynili. Tymczasem bałwany wznosiły się
coraz wyżej, morze coraz gwałtowniej burzyło się pod naporem wichrów. Wreszcie
marynarze, jak to zwykle dzieje się w takich wypadkach, zaczęli podejrzewać, że przyczyną
tej burzy jest któryś z ludzi znajdujących się na statku, i zgodzili się ciągnąć losy, by wykryć
211 owego sprawcę. Uczynili tak i oto na proroka wypadł los. Gdy zapytali go, skąd pochodzi i
czym się zajmuje, odpowiedział, że jest Hebrajczykiem i prorokiem najwyższego Boga; i
poradził im, żeby — jeśli chcą ocaleć od osaczającej ich grozy — wrzucili go do morza, gdyż
212 on to właśnie stał się dla nich przyczyną burzy. Początkowo żeglarze nie śmieli
tego uczynić; uznali, że byłoby to postępkiem bezbożnym, wyrzucić — na tak pewną
śmierć — człowieka obcego, który powierzył im swe życie.[110] Wreszcie jednak, pod
przemożnym naporem niedoli, gdy okręt już pogrążał się w morzu, zdecydowali
się na taki czyn zarówno pod wpływem namowy proroka, jak i z lęku o własne
213 życie, i rzucili Jonasza do morza. Wtedy burza ucichła. A o Jonaszu mówi podanie,
że połknął go wieloryb i po trzech dniach i tyluż nocach wyrzucił na brzeg Morza
Euksyńskiego[111]; prorok przeżył to i nawet nie poniósł żadnej na ciele szkody.
214 A pomodliwszy się do Boga, by wybaczył mu jego przewiny, podążył do miasta Niniwy.
Stanął tam w takim miejscu, skąd wszyscy mieszkańcy mogli go słyszeć, i obwieścił, że
bardzo rychło utracą oni władzę nad Azją; oznajmiwszy to posłanie, odszedł. Jego dzieje
opisałem według tego, co znalazłem w księgach.[112]
215 3. Król Hierobam dokonał swego bardzo szczęsnego żywota po czterdziestu latach
2 Krl 14,29 panowania; pogrzebano go w Samarii, a godność królewską przejął po nim syn jego,
216 Zachariasz.[113] Ozjasz zaś, syn Amazjasza, wstąpił był na tron po swoim ojcu i w czter-
2 Krl 15,1; nastym roku panowania Hieroboama zaczął w Jerozolimie władać dwoma plemionami;
2 Krn 26,1 jego matka, pochodząca z tego miasta, zwała się Achia. Był on z natury człowiekiem
zacnym i sprawiedliwym, wielkodusznym i niezmordowanym w trosce o dobro państwa.
217 Walczył również przeciw Filistynom; po zwycięskiej bitwie zdobył szturmem dwa miasta,
Gittę i Jamnię,[114] i zburzył ich mury. Po tej wyprawie napadł na Arabów mieszkających
nad granicą Egiptu; założył miasto[115] na brzegu Morza Czerwonego i osadził tam załogę
218 wojskową. Potem ujarzmił Ammanitów i obarczył ich daniną. A skoro zawładnął
2 Krn 26,8 wszystkimi ziemiami aż po granice Egiptu, postanowił zatroszczyć się o Jerozolimę.
Odbudował i naprawił mury jerozolimskie we wszystkich miejscach, gdzie rozpadły się
one wskutek starości albo przez niedbałość poprzednich królów, oraz tam, gdzie zburzył
219 je król izraelski, który pojmawszy jego ojca, Amazjasza, wkraczał do miasta. Oprócz tego
zbudował jeszcze wiele wież, wysokich na pięćdziesiąt łokci. A w pustynnych okolicach
kraju postawił warowne strażnice oraz kazał wykopać wiele kanałów dla doprowadzenia
wody. Zwierząt jucznych i innego bydła miał niezmierzone mnóstwo; kraj bowiem jego
220 obfitował w dobre pastwiska. Żywo interesując się uprawą roli, dbał o to, by należycie
sadzono na niej rośliny i obsiewano ją wszelkimi rodzajami ziarna. Utrzymywał
doborowe wojsko złożone z trzystu siedemdziesięciu tysięcy[116] mężów, nad którymi
wyznaczył wodzów, naczelników i tysiączników, ludzi mężnych, nieustraszonych — było

---

[110] Te skrupuły żeglarzy są dodatkiem pozabiblijnym.

[111] Józef widocznie sądził, że Morze Czarne (Pontus Euxinus) znajduje się najbliżej Niniwy. Uważając, że czytelnikowi może wydać się niewiarygodne połknięcie Jonasza przez wieloryba i jego ocalenie, zaznacza, że tak głosi podanie.

[112] Pominięty został jednak przez Józefa główny motyw opowiadania — konieczność skruchy.

[113] Zachariasz, król izraelski, panował w 743 r. przed Chr.

[114] O miejscowościach: Jamnia (Jabne) i Gitta (Gat) zob. wyżej 5,87, przyp. 44. Biblia dodaje jeszcze Aszdod (2 Krn 26,6).

[115] Elat (2 Krl 26,2), miasto portowe nad Zatoką Elamicką, w północnej części Morza Czerwonego.

[116] Tylko 37 500 (2 Krn 26,13).

ich dwa tysiące.[117] Całą tę armię podzielił na falangi i uzbroił każdego wojownika 221
w miecz, tarczę, pancerz spiżowy, łuk i procę. A przygotował także wiele machin
oblężniczych, miotaczy kamieni, miotaczy włóczni, zaczepów i innych tym podobnych.
4. Ale gdy Ozjasz dokonał tych wszystkich przygotowań, umysł jego zamącił się 222
wskutek pychy. Nadęty swą śmiertelną pomyślnością, począł król lekceważyć potęgę 2 Krn 26,16
wieczystą, która przez wszystkie czasy trwa, czyli cześć dla Boga i wierność dla praw.
Potknął się o swój szczęsny los i uwikłał się w takie same przewiny, jakie popełnił niegdyś 223
jego ojciec, który także pogrążył się w nich dlatego, że posiadł wspaniałe dobra i ogromną
potęgę, a nie umiał z niej we właściwy sposób korzystać. Pewnego razu, w dniu
uroczystego święta publicznego, Ozjasz przywdział szatę kapłańską i wszedł do świętego
okręgu, by złożyć Bogu ofiarę na złotym ołtarzu. Arcykapłan Azariasz, stojąc w otoczeniu 224
osiemdziesięciu kapłanów, starał się go powstrzymać; kapłani tłumaczyli, że poświęcanie
ofiar nie jest dozwolone nikomu oprócz mężów wywodzących się z rodu Aarona. Kiedy
wszyscy oni wołać poczęli, by odszedł i nie poważył się na wykroczenie przeciw Bogu, król
zawrzał gniewem i zagroził im śmiercią, jeśli nie zamilkną. Nie domówił jednak jeszcze 225
tych słów, gdy nagle ziemia zatrzęsła się straszliwie, rozstąpiły się mury świątyni, zabłysnął 2 Krn 26,19;
w niej blask słońca płomienny i padł na twarz króla, którego natychmiast okrył trąd. por. Za 14,15
W tym samym czasie przed miastem, w miejscu zwanym Eroge[118], odłupała się połowa
zachodniego wzgórza i toczyła się przez cztery stadia, aż zatrzymała się u stóp wzgórza
wschodniego, przygniatając drogi i ogrody królewskie. Ujrzawszy oblicze króla porażone 226
trądem, kapłani wyjaśnili mu przyczynę tego nieszczęścia i zażądali, by opuścił miasto
jako człowiek nieczysty. Ozjasz, zawstydzony tym strasznym ciosem i nie mając już prawa
do swobodnego przemawiania, poddał się żądaniu kapłanów. Taką to haniebną i żałosną
karę poniósł on za to, że w myślach swych wywyższał się ponad ludzką miarę i z tego
powodu wzgardliwie odnosił się do Boga. Potem przez pewien czas żył poza obrębem 227
miasta jako zwykły obywatel, a władzę sprawował po nim jego syn, Jotam.[119] Wreszcie, 2 Krn 26,21
złamany posępnym rozpamiętywaniem swego nieszczęścia, umarł w wieku lat sześćdziesięciu ośmiu; panował przez pięćdziesiąt dwa lata.[120] Pogrzebano go na osobności
w jego własnym ogrodzie.[121]

XI 1. Zachariasz zaś, syn Hierobama, po sześciu miesiącach panowania nad Izraelitami 228
został podstępnie zamordowany przez jednego ze swych druhów, Sellemosa, syna 2 Krl 15,8
Jabesosa. Ten zagarnął po nim władzę królewską, ale dzierżył ją tylko przez trzydzieści
dni.[122] Kiedy bowiem o losie Zachariasza dowiedział się wódz Manaemos, przebywający 229
właśnie w mieście Tarse[123], wyruszył z całym swym wojskiem do Samarii. Tam w bitwie

[117] 2600 (*tamże*, 12).

[118] Eroge jest być może biblijnym En-Rogel, koło Jerozolimy, niedaleko od miejsca, w którym zbiegają się doliny Cedronu, Tyrapeon i Hinnom. Inni uważają, że nazwa ta powstała wskutek przestawienia liter w wyrazie greckim Geero (Γηερο) opartym na hebr. Geharraj (Za 14,5) i rozumianym jako nazwa geograficzna (Schalit). Wspomniane wyżej trzęsienie ziemi także rabini łączą z trzęsieniem wspomnianym w Za 14,4—5. Według J. A. Soggina — *Das Erdbeben von Amos 1,1 und die Chronologie der Könige Ussia und Jotham von Juda*, ZAW 82 (1970), s. 117—121 — to trzęsienie, którego ślady odsłoniły wykopaliska dokonane w Chasor w 1956 r., należy łączyć z trzęsieniem ziemi wspomnianym przez Amosa (1,1) i datować około 760 r. przed Chr.

[119] Jotam sprawował rządy w królestwie judzkim w latach 742—736 przed Chr.

[120] Według 2 Krl 15,2 i 2 Krn 26,3 miał on 16 lat w chwili objęcia rządów. Jeśli zaś dodać do tego 52 lata sprawowania władzy, to czas jego życia wynosił 68 lat, jak podaje Józef.

[121] W Biblii są dwie relacje na ten temat: pochowano go „z jego przodkami w Mieście Dawidowym" (2 Krl 15,7) i „na polu obok grobu królów. Mówiono bowiem: «on był trędowaty»" (2 Krn 26,23). Relacja Józefa jest bliższa tej drugiej, chociaż w znamienny sposób przemilcza przyczynę, dla której został pochowany osobno.

[122] Te krótkie rządy Sellemosa (bibl. Szalluma) w królestwie izraelskim przypadły w 753 r. przed Chr. (jeden miesiąc).

[123] O mieście Tarse (bibl. Tirsie) zob. wyżej, 8,299, przyp. 170.

230 zabił Sellemosa, sam obwołał się królem i podążył do miasta Tapsy[124]. Mieszkańcy
jednak zaryglowali bramy i nie chcieli wpuścić króla. Pragnąc pomścić się na nich,
231 Manaemos pustoszył całą okolicę i oblegał miasto, aż zdobył je szturmem. Wtedy,
oburzony ich oporem, zgładził wszystkich mieszkańców Tapsy, nie szczędząc nawet
małych dzieci i nie cofając się przed żadnym najdzikszym okrucieństwem; na takie czyny,
które trudno było usprawiedliwić nawet w stosunku do obcoplemieńców pojmanych w
232 niewolę, poważył się on wobec swych rodaków. W taki sposób odzierżywszy władzę
królewską, Manaemos panował przez dziesięć lat, zawsze będąc przewrotny i ponad
2 Krl 15,19 wszelką miarę okrutny.[125] Kiedy jednak napadł na niego Fulos[126], król Asyryjczyków,
Manaemos nie chciał zmierzyć się z nim w boju, jeno nakłonił go do wycofania się za cenę
233 tysiąca talentów srebra i tak ustrzegł się od wojny. Tę sumę ściągnął król od ludności,
2 Krl 15,22 którą opodatkował na pięćdziesiąt drachm[127] od głowy. Gdy potem umarł, pogrzebano
go w Samarii, a władzę objął po nim jego syn Fakeas[128], który naśladował okrucieństwo
234 ojca; ale rządził tylko przez dwa lata, bo zabito go podstępnie, gdy ucztował w gronie
przyjaciół; spisek przeciw niemu uknuł niejaki Fakeas[129], syn Romeliaszowy, który był
tysiącznikiem. Ów Fakeas panował potem przez dwadzieścia lat, postępując bezbożnie
235 i łamiąc prawa. A tymczasem król Asyryjczyków imieniem Taglatfallasar[130] powiódł
swoją armię przeciw Izraelitom i podbił całą ziemię galadeńską[131] oraz kraj za Jordanem
i tereny przyległe: Galileę, Kydissę i Asorę, mieszkańców zaś pojmał w jeństwo i pognał do
swego własnego królestwa. Tyle trzeba było powiedzieć o owym królu asyryjskim.

2 Krn 27,1; 2 Krl 15,32 236 2. Jotam[132] zaś, syn Ozjasza, panował w Jerozolimie nad plemieniem judzkim;
jego matka, pochodząca z tego miasta, zwała się Jerase. Królowi temu nie brakło żadnej
cnoty: gorliwie czcił Boga i był sprawiedliwy dla ludzi. Troszczył się o potrzeby miasta;
237 wszystkie miejsca, które wymagały naprawy albo ozdoby, gruntownie przebudował za
cenę wielkich kosztów. Postawił krużganki i przysionki na terenie świątyni, podźwignął te
części murów, które się osunęły, zbudował ogromne, niepożyte wieże.[133] Tak samo
dbał nieustannie o wszystkie inne sprawy w całym królestwie, które przedtem były
238 zaniedbane. A wyprawiwszy się przeciw Ammanitom, pokonał ich w bitwie i obarczył
coroczną daniną składającą się ze stu talentów, dziesięciu tysięcy korów[134] pszenicy
i tyluż korów jęczmienia. Tym wszystkim tak umocniło się królestwo, że wrogowie nie
mogli go lekceważyć, a lud zażywał pomyślności.

239 3. Około tego czasu żył pewien prorok imieniem Naum[135], który obwieszczał upadek

---

[124] Tapsa (bibl. Tappuach), prawdopodobnie dzisiejsze Jasuf, położone około 50 km na północ od Jerozolimy. Manaemos (bibl. Menachem) sprawował władzę w królestwie izraelskim w latach 743—738 przed Chr.

[125] Autor biblijny nie ocenia rządów tak surowo, choć stwierdza, że „czynił on to, co jest złe w oczach Pana" (2 Krl 15,18).

[126] Pulu (u Józefa Fulos) jest babilońskim tytułem Tiglatpilesera III, który władał Asyrią w latach 745—727 przed Chr. Pierwszym imieniem wymieniony jest w 2 Krl 15,19, drugim *tamże*, 29.

[127] Według autora biblijnego — 50 syklów (*tamże*, 20). Gdzie indziej Józef podawał tetradrachmę jako równowartość 1 sykla. Zob. np. wyżej, 3,195, przyp. 94.

[128] Syn Manachema, Pekachiasz (u Józefa Fakeas), panował w państwie izraelskim w latach 738—737 przed Chr.

[129] Pekach (u Józefa Fakeas), król izraelski w latach 737—732 przed Chr.

[130] Bibl. Tiglatpileser; zob. wyżej, 232, przyp. 126.

[131] O ziemi galadeńskiej (Gilead) zob. wyżej, 1,324, przyp. 172. O Kydissie (bibl. Kadesz) zob. 5,63, przyp. 23. O Asorze (bibl. Chasorze) zob. 5,199, przyp. 87. Biblia wymienia jeszcze trzy inne miasta.

[132] Zob. przyp. 119.

[133] Zbudował nadto Bramę Górną świątyni i wznosił miasta w górach judzkich, a w lasach zamki (2 Krn 27,3—4).

[134] O tej jednostce miary zob. 3,321, przyp. 174.

[135] Nahum pełnił swoją misję za rządów króla judzkiego Jozjasza (640—609 przed Chr.) między 663 r. (rokiem zdobycia Teb przez Assurbanipala) a 612 r. (upadek Niniwy).

Asyrii i Niniwy, powiadając, iż Niniwa stanie się sadzawką zamąconą:[136] „Tak właśnie Na 2,8
cały ten lud — mówił Naum — wzburzony i rozchybotany, ucieknie z miasta. Jedni wołać
będą do drugich: «Zostańcie i zagarniajcie dla siebie złoto i srebro!» Ale nie znajdzie 240
się nikt chętny na to, każdy będzie chciał ocalić raczej swe życie niż dobytek. Rozgorzeją
bowiem wśród nich spory okrutne, spadnie na nich żałoba i zwątlenie członków, oczy ich
zmroczy trwoga. Cóż stanie się z siedzibą lwów, z matką lwiątek? Powiada ci Bóg, Niniwo: 241
«Zetrę cię z powierzchni ziemi i już nigdy nie wynurzą się z ciebie lwy, by władać
światem»". Jeszcze wiele innych proroczych zapowiedzi o losie Niniwy głosił ów prorok, 242
ale nie będę ich wszystkich powtarzał, aby nie znużyć czytelników. Trzeba jednak
zaznaczyć, że dokładnie wypełniły się one po upływie stu piętnastu lat.[137] Tyle należało
powiedzieć o owych sprawach.

XII 1. Jotam dożył do wieku czterdziestu jeden lat, a przez szesnaście[138] lat panował; 243
pogrzebano go wśród grobów królewskich. Władzę monarszą objął wtedy jego syn, 2 Krl 15,38;
Achaz[139]; ten, zuchwale uwłaczając Bogu i łamiąc prawa ojczyste, naśladował królów 2 Krn 27,9
izraelskich. Postawił w Jerozolimie ołtarze, na których poświęcał ofiary bożkom, a nawet
złożył im własnego syna w ofierze całopalnej według obyczaju Chananejczyków; i splamił
się wieloma innymi równie ciężkimi przestępstwami. A gdy tak postępował szaleńczo, 244
wyprawił się przeciw niemu Arases[140], król Syryjczyków i Damasceńczyków, wespół 2 Krl 16,5;
z Fakeasem[141], królem Izraelitów (tych dwóch królów łączyła przyjaźń). Zagnawszy 2 Krn 28,5
Achaza do Jerozolimy, napastnicy przez długi czas oblegali ją uparcie, lecz bez skutku;
nazbyt potężne były jej mury. Zdobył natomiast król syryjski miasto Elatus[142] wznoszące 245
się nad brzegiem Morza Czerwonego, wymordował jego mieszkańców i osiedlił tam
Syryjczyków. A zgładziwszy tak samo Judejczyków osadzonych w strażnicach i mieszka-
jących w okolicy i zagarnąwszy obfite łupy, wrócił ze swą armią do Damaszku. Król 246
jerozolimski zaś, gdy dowiedział się o odejściu Syryjczyków, wyobraził sobie, iż będzie
mógł sprostać królowi Izraelitów, i powiódł swe wojsko przeciw niemu. W bitwie poniósł
klęskę z powodu gniewu Bożego ciążącego na nim za jego rozliczne czyny wielce
bezbożne. Izraelici zabili w owym dniu sto dwadzieścia tysięcy jego wojowników, 247
a izraelski wódz, Zacharin, zgładził w boju Achazowego syna, Amazjasza, i pojmał do
niewoli Erkama, zarządcę całego królestwa, oraz Elikana, wojskowego naczelnika
plemienia Judy. Uprowadzili także kobiety i dzieci z plemienia Beniaminowego i z bogatą
zdobyczą wrócili do Samarii.[143]

2. Niejaki Odedas, który w owym czasie był prorokiem w Samarii, zastąpił wojsku 248
drogę przed murami miasta i wielkim głosem oznajmił im, że zwyciężyli nie przez własną 2 Krn 28,9

[136] „I stała się Niniwa jak zbiorowisko wód — wody jej się rozpływają" (Na 2,9).

[137] Według najnowszych badań archeologicznych Niniwa padła w 614/612 r., a więc zdobywcą jej był ojciec Nabuchodonozora, Nabopolassar (626—605). Józef datuje proroctwo o losie Niniwy (612 + 115 = 727) pod koniec państwa izraelskiego (ostatni władca Ozeasz panował w latach 732—724 przed Chr.).

[138] Józef przyjmuje tu lata panowania (16) według przekazu biblijnego, w którym liczba ta jest prawdopodobnie błędem pisarskim zamiast „6" (jeśli autor biblijny nie wliczył lat koregencji). Zatem umarłby o 10 lat wcześniej — w wieku 31 lat, gdyż rządy objął mając 25 lat (2 Krl 15,32; 2 Krn 27,1). Ale zob. wyżej, przyp. 119.

[139] Achaz sprawował rządy w państwie judzkim w latach 732—716 przed Chr.

[140] Resin, ostatni król syryjski w VIII w. przed Chr. Imię Arases (w LXX Raason) w tekście Józefa powstało przez metatezę z Raases (Schalit), jak mają rękopisy RO.

[141] Zob. wyżej, 234, przyp. 129.

[142] O porcie Elatus (bibl. Elat) zob. wyżej, przyp. 115.

[143] Według 2 Krn 28,7 wojownik efraimski Zikri (u Józefa Zacharin) zabił wszystkich trzech synów Achaba, a do niewoli wzięto (*tamże*, 8) 200 000 żon, synów i córek. Nie ma tam jednak wzmianki, że uprowadzeni należeli do plemienia Beniamina. Być może Józef wprowadził nazwę „Beniamin" w związku z tekstem biblijnym (*tamże*, 15), gdzie jest mowa o odesłaniu jeńców do Jerycha leżącego na terytorium Beniamina.

249 moc, ale wskutek gniewu, który bóg żywi przeciw królowi Achazowi. I obwiniał ich o to, iż nie zadowolili się zwycięstwem nad Achazem, lecz jeszcze ośmielili się uprowadzić w niewolę ludzi z plemienia Judy i Beniamina[144], z którymi łączy ich wspólnota krwi. Radził im więc, by pozwolili jeńcom odejść bez szkody do domów; zagroził, że jeśli go nie
250 usłuchają, ciężka spadnie na nich kara z ręki Boga. Wtedy lud izraelski zgromadził się na wiec i wszyscy pilnie rozważali ową sprawę. Jeden z mężów najbardziej poważanych w państwie, Barachiasz, a także trzej inni, wyrazili zdanie, że nie należy pozwolić wojownikom, by wprowadzili jeńców do miasta — „abyśmy snadź wszyscy nie zostali zniweczeni przez Boga; dosyć już spełniliśmy przewin wobec Niego, jak nam powiadają
251 prorocy, więc nie dodawajmy jeszcze nowych czynów bezbożnych". Wojowników przekonały te słowa i pozwolili owym mężom czynić, co uznają za pożyteczne. Ci uwolnili jeńców, zatroszczyli się o nich, dali im jadło na drogę powrotną i odprawili bez szkody do domów, a nawet wszyscy czterej odprowadzili ich do Jerycha, które znajduje się już niedaleko Jerozolimy, a stamtąd wrócili do Samarii.
2 Krl 16,7 252 3. Król Achaz[145] zaś, doznawszy owej porażki w walce z Izraelitami, wyprawił posłów do asyryjskiego króla Taglatfallasara[146] prosząc go o przymierze i pomoc przeciwko Izraelitom, Syryjczykom i Damasceńczykom i obiecując mu za to wiele pieniędzy;
253 jednocześnie posłał mu świetne dary. Gdy przybyli posłowie, król Asyryjczyków pośpieszył na pomoc Achazowi. Najpierw napadł na Syryjczyków; spustoszył ich kraj, szturmem zdobył Damaszek i zabił ich króla Arasesa; Damasceńczyków przesiedlił do
254 górnej Medii, a do Damaszku sprowadził kilka plemion asyryjskich; ciężkie szkody wyrządził także krainie izraelskiej i wielu Izraelitów pojmał w niewolę. Gdy zadał on takie klęski Syryjczykom, król Achaz dobył wszystko złoto, jakie miał w skarbcach królewskich, oraz srebro złożone w świątyni Bożej, a także najpiękniejsze dary wotywne i, podążywszy z całym tym bogactwem do Damaszku, oddał je królowi asyryjskiemu zgodnie z umową, jaką zawarli[147] i złożywszy mu jeszcze dzięki za wszystko, wrócił
255 do Jerozolimy. Tak głupi jednak i niebaczny na swe dobro był ten król, że nawet wojując
2 Krl 16,10 z Syryjczykami nie przestał kłaniać się ich bogom, przeciwnie — ciągle oddawał im
256 cześć, jakby mieli zapewnić mu zwycięstwo. A gdy po raz drugi poniósł klęskę, zaczął czcić bogów asyryjskich. Wyglądało na to, że jakimkolwiek bogom woli składać cześć, byle nie Bogu swoich własnych przodków, jedynemu prawdziwemu, chociaż to właśnie
257 Jego zagniewanie było przyczyną klęski Achaza. W swej wzgardzie wobec Boga posunął się tak daleko, że całkowicie zamknął świątynię i zabronił składania przepisanych ofiar, a nawet ogołocił ją z darów wotywnych.[148] Po tylu bezbożnych zuchwalstwach umarł w wieku lat trzydziestu sześciu, po szesnastu latach panowania, zostawiając władzę królewską w rękach swego syna, Ezechiasza.[149]

258 XIII 1. W tym samym okresie umarł również Fakeas, król Izraelitów, zgładzony
2 Krl 15,30; zamachem, który uknuł przeciw niemu jeden z jego przyjaciół imieniem Osees.[150] Ten
17,1 dzierżył władzę monarszą przez dziesięć lat, a był człowiekiem niegodziwym i lekce-

[144] Nie ma w Biblii wzmianki o Beniaminie (zob. przyp. 143 oraz por. 2 Krn 28,9 ns.).

[145] Józef pomija fakt najazdu Edomitów i Filistynów na Judę (2 Krn 28,17—18).

[146] Tiglatpilesara III. Zob. wyżej, przyp. 126.

[147] Po zdobyciu Damaszku przez Tiglatpilesara w 732 r. przed Chr. miasto to stało się siedzibą asyryjskiego i babilońsko-perskiego namiestnictwa.

[148] W tym zdaniu się połączone dwie relacje biblijne: podana w 2 Krl 16,14 ns. (usunięcie ołtarza z brązu sprzed świątyni, tzw. morza i podstaw) z tym, co autor biblijny mówi w 2 Krn 28,24 ns. (pokruszenie naczyń świątyni i zamknięcie jej bram).

[149] Achaz miał 20 lat obejmując rządy (2 Krl 16,2; 2 Krn 28,1), panował 16 lat, a więc umierając miał 36 lat. Zob. przyp. 139. Jego następca Ezechiasz panował w Królestwie Judzkim w latach 716/715—687/686 przed Chr.

[150] Autor biblijny nie wspomina o tym, jakoby Ozeasz (u Józefa Osees) był jednym z przyjaciół króla (por. 2 Krl 15,30). O czasie panowania Ozeasza, ostatniego króla Izraela, zob. przyp. 137.

ważącym sprawy Boże.[151] Napadł na niego Salmanasses, król Asyryjczyków, i pokonał 259
go, bo Oseesowi Bóg nie sprzyjał w walce.[153] Ugiąwszy go pod swą władzę, Salmanasses 2 Krl 18,1;
naznaczył królowi izraelskiemu daninę. Był czwarty[153] rok panowania Oseesa, gdy 260
w Jerozolimie odzierżył godność królewską Ezechiasz, syn Achaza i Abii, niewiasty 2 Krn 29,1
pochodzącej z owego miasta. Z natury był on zacny, sprawiedliwy i pobożny. Skoro tylko
wstąpił na tron, przede wszystkim zatroszczył się o to, co uważał za najkonieczniejsze
i najbardziej pożyteczne dla siebie i swoich poddanych, mianowicie o składanie czci Bogu.
Zwołał tedy lud oraz kapłanów i lewitów i takimi słowy przemówił do zgromadzonych:
„Wiecie dobrze, że to z powodu wykroczeń mojego ojca przeciwko świętości i czci Bożej 261
doznaliście owych rozlicznych i srogich niedoli. On to bowiem zamącił wasze umysły
i skłonił was do padania na twarz przed owymi istotami, które uważał za bogów.
Skoro jednak doświadczenie pouczyło was, jak okropne są skutki bezbożności, wygnaj- 262
cież ją wreszcie ze swych serc, strząśnijcie z siebie dawną nieczystość! Niechże kapłani
i lewici pójdą razem i rozewrą świątynię, niech oczyszczą ją złożeniem ofiar według
obyczaju i przywrócą ją starym obrzędom ojczystym. W ten sposób bowiem możemy
zjednać sobie Boga, by wyzbył się gniewu i wejrzał na nas łaskawie".

2. Gdy król rzekł takie słowa, kapłani otworzyli świątynię,[154] a potem przysposobili 263
naczynia Boże i, usunąwszy wszystkie zmazy, na ołtarzu poświęcili ofiary według 2 Krn 29,16
obyczaju. A król rozesłał gońców po całej krainie, wzywając lud do Jerozolimy na
uczczenie Święta Przaśników[155], które przez długi czas było zaniedbywane wskutek
nieprawości poprzednich królów. Wyprawił posłanie także do Izraelitów z zachętą, by 264
porzucili swój obecny sposób życia, by wrócili do dawnego obyczaju i oddawali cześć 2 Krn 30,1
Bogu; zapraszał ich, by oni także przybyli do Jerozolimy i wespół z jej ludem uroczyście
odprawili Święto Przaśników. Przyzywa ich — mówił — nie po to, by wbrew ich woli
poddać Izraelitów swej władzy, ale dlatego, że oni sami będą mieli z tego pożytek
i że radość napełni ich serca. Skoro jednak przybyli posłańcy z tym wezwaniem 265
królewskim, Izraelici nie tylko nie usłuchali, ale nawet wyszydzili ich jako głupców.
A gdy prorocy izraelscy poparli zachętę wysłańców i zapowiadali Izraelitom, co będą
musieli wycierpieć, jeśli nie nawrócą się ku czci Boga — opluli ich wzgardliwie,
a wreszcie pojmali i zabili. A nawet nie zadowolili się tym bezprawiem, lecz nieustannie 266
wymyślali rzeczy coraz gorsze, aż Bóg, karząc ich bezbożność, narzucił im przemoc
wrogów; o tym opowiemy później.[156] Wielu jednak mężów z plemion Manassesa, 267
Zabulona i Issachara[157] usłuchało zachęty proroków i nawróciło się do pobożności.
Wszyscy oni podążyli do Jerozolimy, aby wraz z Ezechiaszem pokłonić się Bogu.

3. Gdy przybyli, Ezechiasz wespół z naczelnikami i całym ludem wstąpił do świątyni 268
i od siebie samego poświęcił w ofierze siedem byków i tyleż baranów oraz po siedem owiec 2 Krn 29,20
i kozłów. Król i naczelnicy położyli ręce na łbach zwierząt ofiarnych i pozwolili kapłanom
pomyślnie odprawić obrzędy. Kiedy ci składali ofiary i poświęcali całopalenia, lewici, 269
którzy stanęli dokoła z instrumentami muzycznymi, śpiewali hymny na cześć Boga i grali
na harfach według pouczeń Dawida, a inni kapłani dźwiękiem trąb wtórowali pieśniom.
Po dokonaniu obrzędów król i wszyscy zgromadzeni upadli na twarze i leżeli tak

---

151 Według 2 Krl 17,2 nie był on tak zły jak jego poprzednicy.

152 Napaści na Ozeasza dokonał następca Tiglatpilesera III, Salmanassar V (u Józefa Salmanasses, także Selampsas — niżej, 284, i Salmanassares — niżej, 11,19), 727—722 przd Chr. Józef nie podaje tu prawdziwego powodu najazdu Asyryjczyków, którym było sprzymierzenie się króla izraelskiego z egipskim władcą So (u Józefa Soasem), zwanym na pomnikach asyryjskich Sibe, i odmowa płacenia daniny (2 Krl 17,4). Zob. niżej, par. 277 ns.

153 Trzeci rok panowania Ozeasza, według 2 Krl 18,1.

154 Józef pomija tu wykaz Lewitów oraz długi opis ofiar i ceremonii (2 Krn 29,12—14 i 21 ns.) przenosząc je do par. 268, a wprowadza opis Święta Prześników.

155 O Święcie Przaśników zob. wyżej, 2,317, przyp. 89.

156 Niżej w par. 277 ns.

157 Także niektórzy z plemion Asera i Efraima (2 Krn 30,11 i 18).

270 w kornym pokłonie przed Bogiem. Następnie ofiarował król jeszcze siedemdziesiąt
wołów, sto baranów i dwieście owiec, a ludowi na biesiadę podarował sześćset wołów
i trzy tysiące sztuk innego bydła. Ponieważ kapłani wypełnili wszystko dokładnie według
271 prawa, król bardzo był rad i ucztował wespół z ludem, składając dzięki Bogu. A skoro
nastało Święto Przaśników, złożyli ofiarę zwaną Faska[158] i poświęcali inne ofiary przez
2 Krn 30,24 siedem dni. Oprócz ofiar, które sam lud należycie przysposobił, król dodał jeszcze ludowi
dwa tysiące byków i siedem tysięcy sztuk drobnego bydła; naczelnicy poszli za jego
272 przykładem, dając tysiąc byków i tysiąc czterdzieści[159] sztuk drobnego bydła. Tak
szczodrze i wspaniale odprawiono wtedy to święto, jak nie odprawiano go od czasów
2 Krn 31,1 króla Salomona. A skoro zakończyły się uroczyste obrzędy, wszyscy rozeszli się po krainie
273 i poświęcili ją. Także miasto uwolnili od wszelkiej nieczystości bożków. Król postanowił,
by jego własnym kosztem co dzień składano ofiary nakazane przez prawo oraz zarządził,
że lud ma przynosić kapłanom i lewitom dziesięciny i pierwopłody, aby mogli bez żadnych
274 przeszkód zajmować się służbą Bożą. Począł więc lud znosić wszelkie płody roli, dla
których król zbudował spichrze i składy; i rozdzielał te dary między kapłanów i lewitów
oraz ich dzieci i żony. W taki sposób lud jeszcze raz powrócił do dawnych obyczajów
275 służby Bożej. A gdy dokonał król tej całej wyżej opisanej przemiany, wyruszył potem na
2 Krl 18,8 wojnę przeciw Filistynom, pokonał ich i zawładnął wszystkimi ich miastami od Gazy aż
do Gitty.[160] Nieoczekiwanie król Asyryjczyków wyprawił do niego posłów z groźbą, że
ujarzmi całe jego królestwo, jeśli Ezechiasz nie zechce płacić daniny, którą poprzednio
276 składał jego ojciec. Ezechiasz zgoła nie baczył na te pogróżki, bo czerpał ufność w swej
pobożności,[161] a przy tym prorok Izajasz dokładnie powiadamiał go o przyszłych
wypadkach. Tyle na razie mieliśmy do powiedzenia o owym królu.

277 XIV 1. Gdy król Asyryjczyków, Salmanasses, dowiedział się, że Osees, król Izraelitów,
2 Krl 17,4 wyprawił do egipskiego króla Soasa[162] tajemne poselstwo z propozycją przymierza
przeciwko królowi asyryjskiemu, rozsierdził się okrutnie i wyruszył na Samarię w siód-
278 mym roku panowania Oseesa. Król izraelski nie chciał go wpuścić, więc Salmanasses
oblegał Samarię przez trzy lata, aż zdobył ją szturmem w dziewiątym roku panowania
Oseesa, a w siódmym[163] roku panowania Ezechiasza nad Jerozolimą. Całkowicie
zniszczył państwo izraelskie, a całą ludność przesiedlił do Medii i Persji, gdzie uprowadził
279 również Oseesa, którego pojmał żywego; a sprowadziwszy inne plemiona z okolicy zwanej
2 Krl 17,24 Chutos[164] (jest w Persji rzeka takiej nazwy), osiedlił je w Samarii i w krainie izraelskiej.
280 Tak to dziewięć plemion izraelskich opuściło Judeę w dziewięćset czterdzieści siedem[165]
lat po tym, jak ich przodkowie, wyszedłszy z Egiptu, pod wodzą Jezusa zajęli tę krainę;
a od owego czasu, gdy Izraelici zbuntowali się przeciw Roboamowi, wnukowi Dawida,

[158] Pascha według rękopisów MSP i Lat (w wymowie aramejskiej Faska). O święcie tym zob. wyżej, 2,313, przyp. 85.

[159] 10 000 sztuk owiec (2 Krn 30,24).

[160] O Gazie zob. wyżej, 1,136, przyp. 72. O Gat (Gitcie) — 5,87, przyp. 44.

[161] Tak też czytamy w 2 Krn 32,20 ns., lecz według 2 Krl 18,14—15 Ezechiasz daje królowi asyryjskiemu Sennacherybowi (Sanherybowi, 705—681 przed Chr.) jako okup 300 talentów srebra i 30 talentów złota.

[162] Zob. wyżej, par. 259, przyp. 152.

[163] W szóstym (2 Krl 18,10). Samarię faktycznie zdobył i zburzył syn i następca Salmanassara V, Sargon II (722—705), uprowadzając ludność do niewoli. W pamięci Żydów utkwił Salmanassar, gdyż najdłużej walczył na tych terenach.

[164] Chutos (bibl. Kuta), dziś Tell Ibrahim, koło Babilonu. Nazwy Persis (Persja) Józef używa w szerokim znaczeniu mając na myśli całe państwo perskie z Babilonią, jak niżej i w 11,92 i 103, a gdzie indziej w węższym na określenie Persji pierwotnej.

[165] Liczba ta nie jest zgodna z innymi danymi chronologicznymi przytoczonymi w dziele Józefa. Według *Antiq.* 8,61 Salomon zaczął budowę świątyni w czwartym roku rządów, w 592 r. po wyjściu Izraelitów z Egiptu. Jeśli do tej liczby dodać 76 lat jako pozostały czas jego panowania (*tamże*, par. 211) i niżej podaną liczbę 240 lat, 7 miesięcy i 7 dni, otrzymujemy 908 lat, 7 miesięcy i 7 dni.

i oddali władzę królewską Hieroboamowi (jak o tym opowiedziałem)[166], upłynęło wtedy dwieście czterdzieści lat oraz siedem miesięcy i siedem dni. Taka to przyszła na Izraelitów 281
doła z tej przyczyny, że łamali prawa i nie chcieli słuchać proroków, którzy od dawna zapowiadali im taką niedolę, jeśli nie zaprzestaną czynów bezbożnych. Pierwszym 282
źródłem ich niepowodzeń był ów bunt przeciwko Roboamowi, wnukowi Dawidowemu, gdy jego sługę, Hierobama, wybrali na swego króla, a ten zgrzeszył przeciwko Bogu i na nich wszystkich ściągnął Jego gniew, bo wszyscy naśladowali nieprawość króla. I dosięgła go[167] taka właśnie kara, na jaką zasłużył.

2. Król Asyryjczyków najechał także na całą Syrię i Fenicję; imię owego króla zapisane 283
jest w archiwum Tyru, na który napadł on wtedy, gdy panował tam król Elulajos. Poświadcza to również Menander[168], autor księgi *Kronik*, który przetłumaczył zapiski tyryjskie na język grecki; tak on powiada o tej sprawie: „Elulajos, któremu nadano miano 284
Pyas, panował przez trzydzieści sześć lat. Gdy zbuntowali się przeciw niemu Kittejczycy[169], wyprawił się na morze i znowu ugiął ich pod swą władzę. Za jego panowania król asyryjski Selampsas[170] napadł na całą Fenicję, a potem zawarł układy pokojowe ze wszystkimi [jej miastami] i odszedł z tej krainy. Sydon, Arke[171] i Stary Tyr oraz 285
liczne inne miasta odstąpiły od Tyru i poddały się królowi asyryjskiemu. Ponieważ Tyryjczycy z tego właśnie powodu nie chcieli uznać jego władzy, Selampsas jeszcze zawrócił i zaatakował ich, zaopatrzony przez Fenicjan w sześćdziesiąt okrętów i ośmiuset wioślarzy. Tyryjczycy wyjechali przeciwko nim na dwunastu okrętach i, rozproszywszy 286
okręty przeciwników, pojmali pięciuset[172] ludzi do niewoli. W tych okolicznościach wzrosły w Tyrze ceny wszystkich towarów. Wycofując się, król asyryjski postawił straże 287
przy rzece i wodociągach, aby Tyryjczycy nie mogli czerpać wody. Musieli to cierpieć przez pięć lat, pijąc wodę ze studzien, które sobie wykopali". Tyle w archiwach tyryjskich zapisane jest o Salmanassesie, królu Asyryjczyków.

3. Do Samarii, jak się rzekło, sprowadzono Chutejczyków; tak zwą się oni do 288
dzisiejszego dnia, bo przyszli z krainy zwanej Chuta, znajdującej się w Persji, gdzie jest 2 Krl 17,24
i rzeka takiej samej nazwy.[173] Każde z ich plemion, których było pięć, przyniosło ze sobą 289
własnego boga. Ponieważ oddawali tym bogom cześć według obyczaju swej krainy, srogo rozgniewał się na nich Bóg najwyższy i zesłał zarazę,[174] która ich niszczyła. Nie znajdując żadnego leku na niedolę, nagle dowiedzieli się z wyroczni, że powinni czcić najwyższego Boga, bo tylko to może ich ocalić.[175] Wyprawili tedy posłów do króla asyryjskiego z prośbą, by przysłał im kapłanów spośród jeńców pojmanych w wojnie z Izraelitami. Król spełnił tę prośbę, a gdy kapłani pouczyli ich[176] o prawach 290

166 Wyżej, 8,221 ns.

167 Joroboama (u Józefa Hieroboam lub Hierobam — wyd. Niese).

168 O Menandrze zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 27. Por. wyżej, 8,144 i *C. Ap.* 1,116.

169 O Kittim zob. wyżej, 1,128, przyp. 66.

170 Imię to, zdeformowane w przekazie rękopiśmiennym, Niese proponuje czytać Selampsas. Chodzi niewątpliwie o Salmanassara wymienionego w par. 277 i 287.

171 O Arke zob. wyżej, 1,138, przyp. 77. I. Lévy (*Deux noms phéniciens altérés chez Josèphe*, Mélanges Syriens offerts à René Dussaud, vol. 2, 1939, 539—545) utożsamia Arke z Ake w *Antiq.* 8,37 i utrzymuje, że asyryjski król Elulajos Pyas faktycznie nazywał się Lyas, powołując się na to, że Józef często używa podwójnych imion dla tych samych osób. Tu jednak raczej chodzi o zastosowanie odmiennej pisowni przez kopistę.

172 Liczba 800 nie jest podzielna przez 60, a więc okrętów musiało być 16 (800:16 = 50) i każdy z załogą po 50 wioślarzy. Nadto znaczna część okrętów nieprzyjacielskich zapewne uległa zniszczeniu lub osaczeniu, skoro aż 500 ludzi wzięto do niewoli — zob. R. Rebuflat, *Une bataille navale au VIII-e siècle (Josèphe Antiquités Judaiques IX 14)*, „Semitica" 26 (1976), s. 71 ns.

173 Zob. wyżej, par. 279.

174 „... Pan nasyłał na nich lwy, które wśród nich dokonywały spustoszenia" (2 Krl 17,25), tj. w nie zaludnionym kraju powstawały zarośla i żerowiska lwów.

175 Biblia nie wspomina o takiej przepowiedni.

176 Tj. Samarytan.

i świętej służbie przy tym Bogu, Chutejczycy poczęli czcić Go bardzo gorliwie i od razu
opuściła ich zaraza. Te same obrzędy przechowują się jeszcze teraz wśród ludzi zwanych
291 po hebrajsku Chutejczykami, a po grecku Samarytanami. Zmieniają oni jednak swe
uczucia zależnie od okoliczności i gdy widzą, że Żydom dobrze się wiedzie, nazywają ich
rodakami, twierdząc, iż łączy ich z nimi wspólne pochodzenie od Józefa, który jest także
ich przodkiem; kiedy zaś Żydów uciśnie niedola, wtedy wypierają się wszelkiej z nimi
wspólnoty, wszelkich zobowiązań przyjaźni czy pokrewieństwa i podają się za ludzi
zupełnie odrębnego plemienia. Będziemy zresztą o nich jeszcze mówić przy właściwszej
okazji.[177]

---

[177] Niżej, 11,19 ns., 84 ns., 114 ns., 174 ns., 340 ns.; 12,257 ns.

Księga dziesiąta

Księga dziesiąta

Treść

Rozdział V 1. Wyprawa króla egipskiego Nechausa przeciw Medom i Babilończykom — Jozjasz zastępuje mu drogę i nie przepuszcza go przez swoje ziemie — raniony, odjeżdża do Jerozolimy, gdzie umiera i zostaje uroczyście pochowany — Jeremiasz układa na jego cześć pieśni — Jeremiasz i Ezechiel oraz ich przepowiednie o losie Jerozolimy i Babilonu. 2. Objęcie tronu przez Joazosa — jego bezbożność i bezprawie — król egipski wzywa go do miasta Amata i osadza w więzieniu — Nechaus ustanawia Joakeimosa królem i nakłada na Judeę daniny — śmierć Joazosa w Egipcie — niesprawiedliwość Joakeimosa.

Rozdział VI 1. Nabuchodonozor pokonuje króla egipskiego Nechausa — podbija całą Syrię — żąda danin od Joakeimosa — ten płaci je przez trzy lata. 2. Joakeimos nie chce dalej płacić danin i liczy na próżno na pomoc Egiptu — przepowiednia Jeremiasza o zajęciu miasta przez Babilończyków — jego uwięzienie i uwolnienie od kary — Jeremiasz spisuje swe proroctwa o losie miasta, świątyni i ludu i odczytuje je publicznie — przywódcy każą mu opuścić miasto — król rozkazuje sobie czytać księgę proroctw, wpada w gniew i poleca szukać proroka, aby go ukarać. 3. Przestraszony Joakeimos wpuszcza Nabuchodonozora do Jerozolimy — ten ją zajmuje, każe stracić króla oraz wielu przedniejszych mieszkańców — osadza na tronie Joachimosa i zabiera do niewoli trzy tysiące ludzi.

Rozdział VII 1. Nabuchodonozor ponownie oblega Jerozolimę — Joachimos daje mu jako zakładników matkę i krewnych, aby uchronić miasto do zniszczenia. Babilończycy łamią przyrzeczenia — król z rodziną w niewoli u Babilończyków — Sachiasz ustanowiony królem przez Nabuchodonozora. 2. Bezbożne życie Sachiasza — napomnienie proroka Jeremiasza — Ezechiel przysyła mu przepowiednie — Sachiasz im nie wierzy. 3. Przymierze Sachiasza z Egiptem przeciw Babilonii — król babiloński ponownie napada na Judeę i oblega Jerozolimę — król egipski idzie na pomoc — fałszywi prorocy zapewniają Sachiasza, że król babiloński nie będzie toczył z nim wojny — Jeremiasz przepowiada upadek Jerozolimy i siedemdziesięcioletnią niewolę babilońską — posądzony o zdradę zostaje uwięziony. 4. Król babiloński ponownie oblega Jerozolimę — głód i zaraza w mieście — Jeremiasz w więzieniu wzywa do wpuszczenia Babilończyków — oskarżenie proroka przed królem. 5. Sachiasz wydaje proroka oskarżycielom — prorok spuszczony w głęboką jamę — król przychodzi mu z pomocą i obdarza wolnością. 6. Sachiasz szuka potajemnie rady u proroka — ten ponownie każe mu się poddać Babilończykom i ocalić miasto — król godzi się i prosi Jeremiasza o zachowanie tajemnicy.

Rozdział VIII 1. Król babiloński energicznie oblega Jerozolimę — męstwo i wyczerpanie broniącej się załogi w mieście. 2. Upadek miasta wziętego przez wodzów Nabuchodonozora — Sachiasz z rodziną uchodzi na pustynię — pogoń Babilończyków — Sachiasz dostaje się w ręce Nabuchodonozora — ten na jego oczach morduje jego przyjaciół i synów — Sachiasza związanego i oślepionego zabiera do Babilonu — sprawdzenie się przepowiedni proroków. 3. Nieuchronność spełnienia się przepowiedni Bożych. 4. Koniec i czas panowania królów z linii Dawida. 5. Złupienie świątyni, spalenie jej i pałacu królewskiego, zburzenie miasta — data tych wydarzeń — wywiezienie ludności — wybitniejsze jednostki zostają przyprowadzone do króla i stracone. 6. Lista arcykapłanów. 7. Sachiasz umiera w więzieniu babilońskim — jego pogrzeb — naczynia świątyni jerozolimskiej poświęcone bogom babilońskim — osiedlenie uprowadzonej ludności w Babilonii.

Rozdział IX 1. Gadaliasz mianowany zarządcą Judei — dowódca babiloński uwalnia Jeremiasza z więzienia i namawia, aby zamieszkał w Babilonie — odmowa proroka, który pozostaje w kraju wraz ze swym uwolnionym uczniem Baruchem. 2. Zbiegowie żydowscy przybywają do dowódcy Gadaliasza — ten namawia ich do uprawy roli i spokojnego życia — zapewnia im bezpieczeństwo. 3. Przyjacielski stosunek Gadaliasza do Żydów — Żydzi ostrzegają przed spiskiem Ismaelosa, lecz on nie daje temu wiary. 4. Ismaelos na uczcie u Gadaliasza morduje go i jego gości —

uprowadza niektórych Żydów w niewolę. 5. Joannes z towarzyszami udaje się w pogoń za Ismaelosem — odbiera zabranych w niewolę — Ismaelos ucieka do króla Ammanitów — wyzwoleni postanawiają udać się do Egiptu. 6. Joannes zasięga rady Jeremiasza — prorok przestrzega ich przed ucieczką do Egiptu — ich nieposłuszeństwo i ucieczka z prorokiem i uczniem Baruchem do Egiptu. 7. Jeremiasz w Egipcie przepowiada najazd Babilończyków na Egipt — spełniają się jego przepowiednie — pokonanie Egipcjan i wzięcie Żydów egipskich do niewoli babilońskiej — dwie wielkie deportacje pokoleń Izraelitów.

Rozdział X 1. Nabuchodonozor wybiera młodzieńców judejskich dla swego dworu — żywi ich i naucza — Daniel z trzema towarzyszami cieszy się względami króla. 2. Daniel i towarzysze zachowują przepisy żydowskie o pokarmach. 3. Sen Nabuchodonozora — niezdolność mędrców do odgadnięcia go — wyrok śmierci — Bóg odsłania sen Danielowi. 4. Daniel opisuje sen Nabuchodonozora i wyjaśnia jego znaczenie. 5. Król nagradza Daniela — stawia złotego cielca i każe mu oddawać cześć — Daniel z towarzyszami sprzeciwia się oddaniu pokłonu i zostaje wrzucony w ogień — cudowne ocalenie Daniela i towarzyszy od ognia. 6. Drugi sen Nabuchodonozora i jego wyjaśnienie przez Daniela — Józef Flawiusz wiernie odtwarza treść ksiąg hebrajskich.

Rozdział XI 1. Śmierć Nabuchodonozora — świadectwo Berososa o Nabuchodonozorze — wzmianka Megastenesa, Dioklesa i Filostratosa. 2. Następca Nabuchodonozora uwalnia i przywraca do łaski Jechoniasza — dalsi następcy na tronie babilońskim i rządy Baltazara — uczta Baltazara i sprofanowanie świętych naczyń ze świątyni jerozolimskiej — tajemniczy napis na murze, którego mędrcy nie potrafią wyjaśnić — rada babki króla, aby sprowadzić Daniela. 3. Król prosi Daniela o wyjaśnienie napisu — Daniel nie przyjmuje darów i tłumacząc pismo przepowiada rychłą śmierć Baltazara, upadek i podział królestwa. 4. Smutek Baltazara i nagrodzenie Daniela — wzięcie Babilonu przez Dariusza — Daniel zabrany na dwór Dariusza zostaje wielkorządcą. 5. Otoczenie zazdrości Danielowi jego stanowiska — satrapi podstępnie namawiają króla do wydania dekretu. 6. Daniel wierny swemu Bogu przekracza dekret — oskarżenie Daniela i wrzucenie do lwiej jamy — jego cudowne ocalenie i zguba oskarżycieli. 7. Wywyższenie Daniela — jego twierdza w Ekbatanie — Daniel jako prorok i jego pisma — widzenie w Suzie — jego wyjaśnienie — spełnienie się proroctw Daniela dowodem opatrzności Bożej — niesłuszne poglądy epikurejczyków.

1 I 1. Król Ezechiasz już przez czternaście lat panował nad dwoma plemionami, gdy król
2 Krl 18,13 Asyryjczyków, Senacheirimos, powiódł przeciw niemu świetnie wyposażoną armię i zajął
2 szturmem wszystkie miasta plemion Judy i Beniamina.[1] Zamierzał napaść również na
Jerozolimę, ale Ezechiasz zawczasu wyprawił do niego posłów,[2] obiecując, że podda
się jego władzy i złoży daninę, jakiej Senacheirimos zażąda. Ten, wysłuchawszy posłów,
postanowił zaprzestać wojny. Przychylając się do prośby Ezechiasza, oświadczył, że za
cenę trzystu talentów srebra i trzydziestu talentów złota wycofa się spokojnie, i złożył
wobec posłów przysięgę,[3] iż uszanuje te warunki i nie wyrządzi Ezechiaszowi żadnej
3 szkody. Zaufał mu Ezechiasz i, opróżniwszy swe skarbce, posłał pieniądze, by tym
4 sposobem uchronić się od wojny zagrażającej samym podstawom jego władzy. Asyryjczyk jednak, skoro otrzymał pieniądze, zgoła nie zwracał uwagi na zawartą umowę,
lecz sam wyruszył przeciwko Egipcjanom i Etiopom, a swego wodza Rapsakesa[4] na
czele mnogich zastępów i jeszcze dwóch innych dowódców zostawił z rozkazem złupienia
Jerozolimy; owi dwaj dowódcy zwali się Tarata i Aracharis.
5 2. Przybywszy pod miasto, rozłożyli się obozem i przez posłów wezwali Ezechiasza
2 Krl 18,17 na rozmowę. Nie starczyło mu odwagi na to, by wyjść do nich, lecz wysłał trzech
najbliższych swoich przyjaciół: Eliakiasza, zarządcę pałacu, oraz Subanajosa i Joanosa,
6 archiwistę.[5] Poszli więc ci trzej mężowie i stanęli przed wodzami asyryjskiego wojska.
Ujrzawszy ich, wódz Rapsakes kazał im wrócić do Ezechiasza i powiedzieć, że pyta go
wielki król Senacheirimos, z czego to Ezechiasz czerpie ufność tak wielką, że śmie unikać
swego pana, nie chce przyjść do niego po rozkazy ani wpuścić jego zastępów do miasta.
7 Może nadzieje swe opiera na Egipcjanach i łudzi się, że pokonają oni Asyryjczyków? Jeśli
tak, to niechże posłowie mu wyjaśnią, że bardzo jest głupi, zgoła podobny do człowieka,
który opiera się na złamanej trzcinie i wskutek tego nie tylko upada, ale jeszcze przebija
sobie rękę, nabawiając się bólu. Powinni wiedzieć o tym, że z wyroku Boga, który pozwolił
Senacheirimosowi obalić także królestwo Izraelitów, wyprawił się on teraz przeciw
8 Ezechiaszowi, aby w taki sam sposób wytracić jego poddanych. Ponieważ Rapsakes
2 Krl 18,28 mówił to w języku hebrajskim, dobrze sobie znanym, Eliakiasz zląkł się, by lud nie
posłyszał tych słów, co mogłoby rozniecić popłoch; poprosił więc, by wódz mówił po
syryjsku[6]. Ten jednak odgadł jego myśli i zrozumiał jego lęk. Zaraz też bardzo głośno
i wyraźnie odpowiedział, że po to przemawia do niego po hebrajsku, „aby wszyscy

[1] Najazd Sanheryba (705—681), biblijnego Sennacheryba (u Józefa Senacheirimosa) na Królestwo Judzkie nastąpił w 14 roku panowania Ezechiasza (2 Krl 18,13; Iz 36,1), a więc w 701 r. przed Chr. Autor biblijny nie wymienia w tym kontekście plemienia Beniamina.

[2] Do Lakisz (2 Krl 18,14); o tej miejscowości zob. wyżej, 8, 246, przyp. 148.

[3] Szczegół pozabiblijny.

[4] W Asyrii wyraz „rabsak" prawdopodobnie nie oznaczał imienia własnego (jak u Józefa i w LXX), lecz był nazwą piastowanego urzędu („wielki podczaszy"). Podobnie Tartan i Rabsaris (u Józefa Tarata i Aracharis) są tytułami funkcyjnymi.

[5] Według Biblii Eliakim (u Józefa Eliakiasz), syn Chilkiasza, był zarządcą pałacu, Szebna (u Józefa Subanajos) pisarzem, a Joach (u Józefa Joanos), syn Asafa, pełnomocnikiem (2 Krl 18,18).

[6] „Po syryjsku" u Józefa znaczy po aramejsku. Podobnie używane są nazwy „Syria" i „Syryjczycy" jako greckie nazwy „Aramu" i „Aramejczyków", np. wyżej, 1,144 i gdzie indziej.

usłyszeli rozkazy królewskie i — dla swego własnego dobra — poddali się nam. Jasne jest 9
bowiem, że zarówno wy, jak i król, oszukujecie lud złudnymi nadziejami, namawiając go do oporu. Jeśli odważnie mniemacie, że zdołacie odeprzeć nasze natarcie, gotów jestem dostarczyć wam dwa tysiące koni spośród hodowanej przeze mnie stadniny, abyście posadzili na nich taką samą liczbę jeźdźców i w ten sposób okazali swą potęgę.
Ale nie możecie posadzić jeźdźców, których nie macie. Czemuż więc nie chcecie od razu 10
poddać się tym, którzy są od was silniejsi i ujarzmią was niezależnie od waszego oporu? Przecież dobrowolne poddanie się zapewnia wam bezpieczeństwo, natomiast poddanie się po klęsce zawiesza nad wami grozę wielkiej niedoli".[7]

3. Skoro lud i posłowie usłyszeli te słowa wodza asyryjskiego, powtórzyli je Eze- 11
chiaszowi. Wtedy zdjął on z siebie szaty królewskie, oblókł się w wór i przyjął postawę 2 Krl 18,37
uniżenia; według ojczystego obyczaju upadł na twarz i błagał Boga, by pomógł mu teraz,
gdy wszystkie inne nadzieje zawiodły. Posłał także kilku swoich przyjaciół i kilku 12
kapłanów do proroka Izajasza z prośbą, by i on modlił się do Boga; niechże złoży Izajasz ofiary na intencję powszechnego ocalenia i uprosi Boga, by gniewem swoim przygniótł
nadzieje nieprzyjaciół, a litość okazał własnemu ludowi. Prorok tak uczynił, a otrzy- 13
mawszy wyrocznię od Boga, króla i jego przyjaciół pokrzepił na duchu, przepowiadając im, że wrogowie pokonani zostaną bez walki i wycofają się haniebnie, utraciwszy całą swą
obecną butę, sam bowiem Bóg zgotuje im klęskę. Zapowiedział również, że asyryjskiemu 14
królowi Senacheirimosowi nie powiedzie się wyprawa na Egipt i że po powrocie do własnego kraju zginie on od miecza.

4. Tymczasem król asyryjski przysłał Ezechiaszowi list, w którym wyszydzał jego 15
szaleńcze mniemanie, że zdoła uchronić swą wolność wobec władcy, który ujarzmił wiele 2 Krl 19,10
potężnych plemion; i groził, że jeśli Ezechiasz nie rozewrze bram i nie wpuści dobrowolnie wojska asyryjskiego do Jerozolimy, to on zniszczy go doszczętnie, skoro tylko dostanie go
w swe ręce. Gdy Ezechiasz przeczytał te słowa, nie przejął się nimi, bo Bóg napełnił go 16
ufnością. Zwinął list i położył go w świątyni. A gdy jeszcze raz pomodlił się do Boga o dobro miasta i ocalenie całego ludu, prorok Izajasz oznajmił mu, że Bóg wysłuchał jego próśb i że obecnie nie będzie go Asyryjczyk oblegał, a w przyszłości jego poddani, wyzwoleni od wszelkiej grozy, będą spokojnie uprawiać rolę i dbać o swój dobytek,
niczego się nie lękając. Istotnie po niedługim czasie król asyryjski, któremu nie udała się 17
wyprawa przeciw Egipcjanom, niczego nie dokonawszy musiał wrócić do swego kraju 2 Krl 19,9
wśród takich okoliczności: Gdy już od dawna oblegał Peluzjum[8] i szańce, jakie wydźwignął przeciw murom miasta, osiągnęły wielką wysokość i gdy już miał uderzyć do szturmu, otrzymał wieść, że król etiopski Tarsikes z wielką armią ciągnie na pomoc Egipcjanom, umyślnie kierując się przez pustynię, aby natrzeć na Asyryjczyków
znienacka. Przestraszony tą wieścią, król Senacheirimos odstąpił od Peluzjum i wycofał 18
się — jak rzekłem — nie dokonawszy niczego. O tym Senacheirimosie także Herodot w drugiej księdze swojej *Historii*[9] powiada, że ów król wyprawił się przeciw królowi Egipcjan, będącemu kapłanem Hefajstosa,[10] i oblegał Peluzjum, ale przerwał oblężenie z następującej przyczyny: Oto król Egipcjan pomodlił się do Boga, a Bóg wysłuchał jego
próśb i rzucił klęskę na Araba (tu Herodot jest w błędzie, nazywając go królem Arabów, 19
a nie Asyryjczyków);[11] mianowicie — podaje ten autor — pewnej nocy wyroiły się myszy i poprzegryzały łuki oraz inną broń Asyryjczykom; utraciwszy w ten sposób wszystkie
łuki, król musiał wycofać swą armię spod Peluzjum. Tak opowiada o tej sprawie Herodot, 20

[7] Mowę Rabsaka Józef znacznie skrócił (por. 2 Krl 18,19 ns.).

[8] Peluzjum Józef wprowadził z tekstu Herodota cytowanego niżej (par. 18). Według autora biblijnego Sennacheryb oblega Libnę (2 Krl 19,8), o której zob. wyżej 9,98, przyp. 49.

[9] Tj. w ks. 2,141. O Herodocie zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 17.

[10] Ta część zdania (od słów: „ów król") jest, według Niesego, interpolacją kopisty, wypełniającą lukę w tekście.

[11] Herodot jednak wymieniając Sennacheryba (u Józefa Senacheirimosa) po raz pierwszy nazywa go „królem Arabów i Asyryjczyków".

a Berosos[12], który spisał *Dzieje Chaldei*, także wspomina króla Senacheirimosa;
takimi słowy opowiada on, jak ów król władał Asyryjczykami i jak przedsięwziął wyprawę
przeciw całej Azji [i Egiptowi]...[13]
21 5. Kiedy zaś Senacheirimos, wracając z wojny egipskiej, podążył pod Jerozolimę, zastał
2 Krl 19,35 tam wojsko [zagrożone zarazą][14] pod wodzą Rapsakesa; Bóg bowiem zrzucił na jego
armię tak okropną zarazę,[15] że podczas pierwszej nocy oblężenia wyginęło sto osiem-
22 dziesiąt pięć tysięcy wojowników wraz z dowódcami i oficerami. Ogromnie przeraziła go
i przygnębiła ta klęska. Bojąc się, że utraci całą armię, uciekł z tymi zastępami, które mu
23 jeszcze zostały, do swego królestwa, zwanego królestwem Niniwy[16]. A tam po niedługim
2 Krl 19,37 czasie został podstępem zamordowany przez swych starszych synów: Andromachosa
i Seleukarosa;[17] po takiej śmierci pochowano go w jego własnej świątyni zwanej
Araske[18]. Owi dwaj synowie zaś, wygnani przez obywateli za morderstwo dokonane na
ojcu, podążyli do Armenii[19]. Wtedy władzę królewską objął Asarachoddas[20], zlekce-
ważywszy prawa następnych z kolei po Andromachosie i Seleukarosie synów Sena-
cheirimosa. Taki to był kres owej wyprawy asyryjskiej przeciwko Jerozolimie.

24 II 1. Po tak cudownym ocaleniu od wielkiej grozy król Ezechiasz wespół z całym ludem
złożył Bogu ofiary dziękczynne; bo zagłada części nieprzyjaciół i odwrót pozostałych
zastępów spod Jerozolimy nie w czym innym miały przyczynę, tylko w pomocy udzielonej
25 przez Boga. Ale chociaż Ezechiasz z największą gorliwością uczcił Boga, po niedługim
2 Krl 20,1 czasie powaliła go choroba tak ciężka, że lekarze stracili wszelką nadzieję i przyjaciele
Iz 38,1 króla zgoła nie spodziewali się poprawy jego stanu. Chorobę jeszcze pogarszała ogromna
rozpacz króla, gdy dumał nad tym, że nie ma dzieci i że umierając zostawi swój dom
26 i królestwo bez prawego następcy. Rozżalony najbardziej tą myślą i pogrążony w boleści,
błagał Boga, by pozwolił mu pożyć jeszcze trochę, aż zrodzi dzieci, by nie odszedł z tego
27 życia bez potomstwa. Bóg ulitował się nad nim i przychylił się do jego prośby, bo
Ezechiasz biadał nad zbliżającą się śmiercią i prosił Boga o przedłużenie mu życia nie
dlatego, że miał utracić rozkosze królewskie, ale przeto, iż pragnął zrodzić synów, by
odziedziczyli po nim władzę.[21] Posłał więc Bóg proroka Izajasza, nakazując mu,
by powiedział królowi, że za trzy dni podźwignie się z choroby i będzie żył jeszcze przez
28 piętnaście lat, aż urodzą mu się synowie. Gdy prorok oznajmił to wszystko według woli
Bożej, Ezechiasz nie chciał mu wierzyć, jako że bardzo ciężko chorował i ta zapowiedź
przekraczała wszelkie oczekiwania. Prosił Izajasza o uczynienie jakiegoś znaku albo cudu,
aby mógł zaufać jego zapowiedzi jako słowom człowieka przychodzącego od Boga.
Zapowiedzi bowiem niepojęte, wyższe ponad wszelkie nadzieje, stają się godne wiary, jeśli
29 towarzyszą im czyny podobnej natury. Gdy prorok zapytał, jakiego król pragnie znaku,
Ezechiasz domagał się, by słońce — które już tak pochyliło się na niebie, że w pałacu padał
od niego cień na dziesięć stopni — za sprawą Izajasza zawróciło w swej drodze i rzucało

[12] O tym pisarzu zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 7.

[13] Wyraz „Egiptowi" opuszczają kodeksy R i O, a LV jeszcze słowa „mówiąc tak". Wydaje się, że z winy kopisty opuszczony został cytat z dzieła Herodota.

[14] Wyrażenie w nawiasie prawdopodobnie opuszczone przez kopistę jest emendacją Hudsona na podstawie Lat.

[15] Józef, dając wyraz swej racjonalistycznej tendencji, odstępuje od wersji biblijnej, według której wysłany przez Boga anioł zniszczył wojsko w obozie Asyryjczyków (zob. 2 Krl 19,35).

[16] O Niniwie zob. wyżej, 1,143, przyp. 82.

[17] Pisma klinowe potwierdzają fakt zabicia Senacheirimosa przez braci Asarhaddona. Śmierć jego nastąpiła w 681 r. przed Chr.

[18] Według Biblii zabity został w świątyni boga Nisroka, u Józefa Araske (2 Krl 19,37; Iz 37,38).

[19] Do kraju Ararat (*tamże*). Nazwą tą określano górską okolicę w Armenii, w której miała osiąść arka Noego. Zob. wyżej, 1,90, przyp. 44.

[20] Asarachoddas (bibl. Asarhaddon) sprawował rządy w Asyrii w latach 681—669 przed Chr.

[21] Według Biblii i tradycji rabinistycznej Bóg przedłuża życie Ezechiaszowi ze względu na jego przodka Dawida (2 Krl 20,6). Stąd też Józef rozciąga opiekę Boga na potomków Dawida.

cień na jeden tylko stopień.[22] Prorok zwrócił się do Boga z prośbą, by ukazał królowi taki
znak. A skoro Ezechiasz ujrzał to, czego pragnął, od razu opuściła go choroba i wstąpił do
świątyni, gdzie pokłonił się Bogu wśród modlitw.
2. W tym właśnie czasie państwo asyryjskie rozbili Medowie, ale opowiem o tym na 30
innym miejscu.[23] A król Babilonu, Baladas, wyprawił do Ezechiasza posłów z darami, 2 Krl 20,12; Iz 39,1
proponując mu przyjaźń i przymierze.[24] Ucieszony ich przybyciem, król ugościł posłów 31
i pokazał im swoje skarbce i zbrojownie oraz inne dostatki, wszelkie drogie kamienie
i przedmioty złote, a przy pożegnaniu dał im podarunki dla Baladasa. Wtedy jednak 32
przyszedł do niego prorok Izajasz i zapytał, skąd przybyli ci posłowie. Król odrzekł, że
przywędrowali oni z Babilonu, od Boga[25], i że pokazał im wszystko, aby z widoku
jego bogactw poznali jego potęgę i donieśli o niej swemu królowi.[26] Przerwał mu prorok: 2 Krl 20,17; Iz 39,6 33
„Wiesz, że niebawem te skarby twoje zabrane będą do Babilonu, a potomkowie twoi
zostaną otrzebieni i po utracie męskości będą służebnikami króla babilońskiego”. Tak
zapowiada Bóg, rzekł Izajasz. Przygnębił się Ezechiasz tą zapowiedzią i rzekł, że ciężko 34
mu myśleć o takich niedolach grożących jego ludowi, ale skoro w żaden sposób nie można
zmienić wyroków Bożych, to niechże przynajmniej przez całe jego życie[27] panuje pokój.
O babilońskim królu Baladasie wspomina również Berosos. A co się tyczy owego 35
proroka, to wiedzieć trzeba, że powszechnym zdaniem był on mężem Bożym i cudownie
zbratanym z prawdą; będąc przekonany, że nigdy nie wypowiedział żadnego fałszu,
zapisał on wszystkie swoje proroctwa w księgach, aby przyszłe pokolenia mogły
z dokonujących się wydarzeń przekonać się o jego prawdomówności. Zresztą nie tylko on
jeden, ale także inni prorocy — było ich dwunastu[28] — uczynili to samo; i cokolwiek
nam się wydarza, czy dobro, czy zło, zawsze dzieje się według ich proroczych zapowiedzi.
O każdym z tych mężów będziemy jeszcze mówili.[29]

III 1. Ezechiasz żył jeszcze przez taki okres, o jakim mówiliśmy,[30] i cały ten czas spędził 36
w pokoju. Umarł po pięćdziesięciu czterech[31] latach życia, a po dwudziestu dziewięciu
latach panowania. Objął po nim królestwo syn jego, Manasses[32], którego matka, 37
pochodząca z Jerozolimy, zwała się Echiba. Zerwał on z obyczajami swego ojca i poszedł 2 Krl 20,21;
zupełnie przeciwną drogą, w postępowaniu swoim dając pokaz wszelkiego łotrostwa i nie 2 Krn 32,32

[22] W Biblii czytamy: „Oto ja cofnę cień [wskazówki zegarowej] o dziesięć stopni, po których słońce już zeszło na [słonecznym] zegarze Achaza” (Iz 38,8). Achaz zbudował zegar słoneczny, według wzoru syryjskiego, składający się z układu schodów, na które padał cień od jakiegoś słupka (BT).

[23] Prawdopodobnie Józef ma na myśli krótką wzmiankę o rozbiciu państwa asyryjskiego w par. 74.

[24] Autor biblijny nie wspomina ani o propozycji przymierza, ani o ugoszczeniu posłów króla babilońskiego Baladana (u Józefa Baladasa), lecz o przysłaniu poselstwa z darami przez syna królewskiego Merodaka-Baladana na wiadomość o wyzdrowieniu Ezechiasza (por. 2 Krl 20,12 i Iz 31,1), Merodak-Baladan (Marduk-apil-iddina) był szermierzem niezależności Babilonu (721—710 r. przed Chr.) i w 703 r. ogłosił się królem.

[25] Wariant: „od ich pana” (Lat, *ed. princeps*).

[26] Motyw ten jest dodatkiem pozabiblijnym (por. 2 Krl 20,12; Iz 39,1).

[27] Józef pomija wiadomość o działalności budowniczej Ezechiasza i inne biblijne szczegóły (zob. 2 Krl 20,20 i 2 Krn 32,28 ns.).

[28] Liczba ta jest dość zagadkowa, ponieważ według poglądu Józefa było co najmniej 15 innych proroków (Jeremiasz, Ezechiel, Daniel i 12 proroków mniejszych). Przypuszczalnie Józef ma na myśli 12 ksiąg profetycznych (oprócz Księgi Izajasza), o których wspomina w *C. Ap.* 1,40.

[29] Józef już jednak mówił o księgach profetycznych od Jozuego do Kronik (o Jeremiaszu i Ezechielu wspomina niżej w par. 79 ns.).

[30] Zob. wyżej, par. 27.

[31] Według Biblii (2 Krl 18,2; 2 Krn 29,1) miał 25 lat obejmując rządy, zatem po 29 latach sprawowania władzy osiągnął wiek 54 lat. Por. wyżej, 9,257, przyp. 149.

[32] Manasses był królem judzkim w latach 697—642 przed Chr.

powstrzymując się od żadnego bezbożnego czynu; we wszystkim naśladował nieprawość
Izraelitów, którzy zgrzeszyli przeciw Bogu i ściągnęli na siebie zagładę. Poważył się nawet
38 na zbrukanie świątyni Bożej, tak samo jak miasta i całej krainy. Uniesiony zuchwałą
wzgardą wobec Boga, zamordował wszystkich sprawiedliwych mężów spośród Hebraj-
czyków i nie oszczędził również proroków: każdego dnia zabijał ich kilku, aż Jerozolima
39 spływała krwią.[33] Wreszcie rozgniewany Bóg wyprawił do króla i do ludu proroków, przez
których usta zagroził im takimi samymi klęskami, jakie spadły na ich braci izraelskich,
gdy obrazili Boga. Nie przekonały ich jednak te słowa, a przecież gdyby z nich skorzystali
mogliby uniknąć wszelkiej niedoli. Dopiero później same wydarzenia okazały im, że
prorocy mówili prawdę.
40 2. Kiedy bowiem trwali uparcie w swych występkach, Bóg wzniecił przeciw nim
2 Krn 33,11 zbrojną napaść króla Babilonii i Chaldei.[34] Ten posłał wojsko do krainy judzkiej, zdeptał
ją przemocą, a króla Manassesa, pojmanego podstępem, kazał przywieść przed swe
41 oblicze i był mocen wymierzyć mu, jaką tylko chciał, karę. Wtedy Manasses zrozumiał
wreszcie grozę swego położenia i, uznając, że to on sam wszystkiemu zawinił, pomodlił się
do Boga, by wzbudził w nieprzyjacielu ludzką litość dla niego. Wysłuchał go Bóg i spełnił
tę prośbę, dzięki czemu Manasses, wypuszczony przez króla babilońskiego, wrócił bez-
42 piecznie do ojczyzny. Przybywszy do Jerozolimy, starał się w miarę możności wygnać ze
2 Krn 33,13 swej duszy nawet pamięć dawnych występków i począł gorliwie służyć Bogu, wszelkimi
sposobami świadcząc Mu cześć. Oczyścił świątynię i miasto i odtąd jedynie o to zabiegał,
by nieustannie okazywać Bogu wdzięczność za swe ocalenie i zachować Jego łaskawość do
43 końca życia. Tego samego uczył również swych poddanych, bo dobrze pamiętał, jak bliski
był niegdyś zagłady wskutek odmiennego sposobu życia. Odnowił także ołtarz i składał na
44 nim przepisane ofiary według nakazów Mojżesza. A gdy w należyty sposób uporządkował
obrzędy, zatroszczył się następnie o bezpieczeństwo Jerozolimy: bardzo przezornie
naprawił stare mury i dodał do nich jeszcze jeden mur nowy, wystawił ogromnie wysokie
wieże i zbudował przed miastem strażnice, które zaopatrzył w różne umocnienia,
45 a również w regularną dostawę żywności i wszelkich innych potrzebnych rzeczy. Krótko
mówiąc, tak odmienił się Manasses i takie wiódł w owym okresie życie, że od tego czasu,
46 gdy począł czcić Boga, uważano go za męża szczęsnego i godnego zazdrości. Tak właśnie
2 Krl 21,18; zakończył życie w wieku lat sześćdziesięciu siedmiu, po pięćdziesięciu pięciu[35] latach
2 Krn 33,20 panowania. Pochowano go w jego własnym ogrodzie, a władzę królewską odzierżył po
nim jego syn, Amon, którego matka, imieniem Emaselme, pochodziła z miasta Jazabate.[36]

47 IV 1. Nowy król naśladował takie czyny, jakie jego ojciec nieopatrznie spełniał był
2 Krl 21,20; 2 Krn 33,22 w młodości; aż uknuli przeciw niemu spisek jego domowi służebnicy i zabili go w pałacu.
48 Zginął w wieku dwudziestu czterech[37] lat, po dwuletnim panowaniu. Lud jednak ukarał
2 Krl 22,1; jego zabójców i pogrzebał Amona obok ojca. Władzę zaś przekazali jego synowi,
2 Krn 34,1 Jozjaszowi, chłopcu podówczas ośmioletniemu, którego matka, pochodząca z miasta
49 Bosket,[38] zwała się Jedis. Jozjasz hojnie wyposażony był przez naturę, miał wrodzone

[33] Autor biblijny pisze, że Manasses napełnił krwią Jerozolimę „od krańca do krańca" (2 Krl 21,16), jednak nie wspomina o tym, by ofiarami jego srogości byli także prorocy. Wzmiankę tę Józef zapewne zaczerpnął z innego źródła (literatury apokryficznej i rabinistycznej).

[34] Według 2 Krn 33,11 była to napaść króla asyryjskiego, którym musiał być Assurbanipal (669—632), a uprowadzenie Manassesa wydarzyło się prawdopodobnie w 648 r. przed Chr.

[35] Obejmując władzę miał 12 lat, sprawował ją 55 lat (2 Krl 21,1; 2 Krn 33,1), a więc żył 67 lat.

[36] Amon dzierżył ster władzy w Królestwie Judzkim w latach 642—640 przed Chr. Miasto Jazabate (bibl. Jotba) nie zostało zidentyfikowane, ale ogólnie przyjmuje się, że leżało w Judei. W rękopisach są nazwy Jazabate i Jabate, z których ta ostatnia (według Schalita) powstała z pierwotnej Jatabe przez metatezę.

[37] Ponieważ obejmował władzę w wieku 22 lat (2 Krl 21,19; 2 Krn 33,21), więc zginął mając 24 lata.

[38] Jozjasz był królem judzkim w latach 640—609 przed Chr. Miejscowość Bosket (bibl. Boskat) leżała w północnej Judei, lecz dokładne położenie jej nie jest znane.

umiłowanie cnoty i gorliwie [naśladował][39] obyczaje króla Dawida, który był dla niego
wzorem i ideałem we wszystkich sprawach życia. Już gdy miał lat dwanaście[40], dał dowód 50
swej pobożności i prawości; starał się przemówić ludowi do rozsądku, upominał
poddanych, by porzucili wiarę w bożków, które bynajmniej nie są prawdziwymi
bóstwami, i by wrócili do czci ojczystego Boga. Dumając nad czynami swoich przodków,
Jozjasz tak roztropnie unikał ich błędów, jakby był już zgoła starcem, nieomylnie
rozpoczynającym drogę obowiązku; a wszystko z przeszłości, co uznał za dobre
i stosowne, zachowywał i pilnie naśladował. Tak postępował kierując się swą wrodzoną 51
mądrością oraz radami starszych i tradycją. Właśnie dzięki wiernemu trwaniu przy
prawach tak dobrze mu się udało urządzić swoje państwo i należytą służbę Bożą, a
również dzięki temu, że całkowicie usunięta została nieprawość wprowadzona przez
przodków. Wędrując po mieście i po całej krainie, król wyrąbał gaje poświęcone bogom 52
obcym i obalał ich ołtarze, a wszelkie dary wotywne, jakie im zawiesili jego przodkowie, 2 Krn 34,3
zdzierał wzgardliwie. Takim postępowaniem Jozjasz odciągnął lud od wiary w owych 53
bożków z powrotem ku czci Boga, na którego ołtarzu składał przepisane ofiary i cało-
palenia. Wyznaczył także sędziów i stróżów, którzy — rozpatrując sprawy poszcze-
gólnych ludzi — mieli ponad wszystkie względy przenosić sprawiedliwość i strzec jej
równie gorliwie jak własnego życia.[41] Następnie rozesłał gońców po całej krainie, 54
wzywając wszystkich chętnych, by przynosili złoto i srebro na odnowienie świątyni, każdy
według swej chęci i zasobów. Gdy zebrano pieniądze, pieczę nad świątynią i nad 55
związanymi z nią wydatkami powierzył król Amazjaszowi, zarządcy miasta, pisarzowi
Safasowi, archiwiście Joatesowi oraz arcykapłanowi Eliakiaszowi. Ci mężowie ani chwili 56
nie zwlekali, lecz od razu zabrali się do dzieła, postarawszy się o budowniczych
i o wszystkie potrzebne materiały. W takich okolicznościach odnowiona świątynia była
wyraźnym świadectwem pobożności króla.

2. Po osiemnastu latach sprawowania władzy Jozjasz polecił arcykapłanowi Elia- 57
kiaszowi, by stopił wszystkie pozostałe pieniądze i ulał z nich kratery, czasze ofiarne 2 Krl 22,3;
i puchary dla świętych obrzędów; rozkazał także wydobyć ze skarbców wszelkie złoto 2 Krn 34,8
i srebro i przeznaczyć je również na sporządzenie kraterów i innych naczyń. Wydobywając 58
złoto, arcykapłan, Eliakiasz natrafił na święte księgi Mojżesza,[42] które niegdyś złożono
w świątyni. Przekazał je pisarzowi Safasowi; ten, skoro je przeczytał, udał się do króla
i powiadomił go, że wszystkie jego polecenia zostały wypełnione, a następnie odczytał
mu na głos owe księgi. Wysłuchawszy ich, król rozdarł na sobie szaty, przyzwał 59
arcykapłana Eliakiasza i wysłał go wraz z owym pisarzem[43] i jeszcze kilkoma najbliższymi 2 Krl 22,11
swymi przyjaciółmi do prorokini Ooldy, żony Sallumosa, człowieka znakomitej sławy 2 Krn 34,19
i świetnego rodu. Nakazał im Jozjasz pójść do niej z prośbą, by w jakiś sposób starała
się przebłagać Boga; istnieje bowiem obawa, że wskutek wykroczeń ich przodków przeciw
prawom Mojżesza może teraz im wszystkim grozić wygnanie i żałosna śmierć wśród
ostatecznej nędzy na obcej ziemi, po opuszczeniu własnego kraju.[44] Gdy powtórzyli 60
prorokini takie posłanie królewskie, kazała im wrócić do króla i oznajmić mu, iż Bóg
już wydał na nich wyrok, którego żadne błagania nie zdołają udaremnić: postanowił
wyniszczyć ich naród, wygnać ich z ojczyzny i odebrać wszystkie obecne dobra, bo

---

[39] Niese stwierdza w przekazie rękopiśmiennym lukę, którą Dindorf uzupełnił wyrażeniem „gorliwie naśladował" (ζηλωτής), co wydaje się nieodzowne w tym kontekście.

[40] Józef źle zrozumiał tekst biblijny, w którym czytamy, że Jozjasz w ósmym roku swoich rządów zaczął szukać Boga swego praojca Dawida, a w dwunastym (swego panowania, jak dodaje LXX, a nie wieku) oczyszczał kraj z kultów pogańskich (2 Krn 34,3).

[41] To wyznaczenie sędziów (o czym Biblia milczy) jest może wynikiem pomieszania tego króla z Jozafatem. Por. wyżej, 9,2 ns. i 2 Krn 19,5 ns.

[42] W Biblii jest mowa o Księdze Prawa Mojżesza (2 Krl 22,8; 2 Krn 34,14). Józef używa liczby mnogiej widocznie uważając, że chodzi o cały pięcioksiąg Mojżesza.

[43] Tj. Safasem (bibl. Szafanem) — 2 Krl 22,12 ns.; 2 Krn 34,20 ns.

[44] Te smutne refleksje Jozjasza są dodatkiem pozabiblijnym (por. *tamże*).

wykroczyli byli przeciw prawom i przez tak długi okres nie chcieli się nawrócić, choć
61 namawiali ich do tego prorocy, grożąc karą za czyny bezbożne. Tą karą — mówiła
prorokini — na pewno ich Bóg przytłoczy, aby wreszcie zrozumieli, że On zaiste
jest Bogiem i nigdy nie kłamał w owych zapowiedziach, które obwieszczał im za
pośrednictwem proroków; jednak przez wzgląd na Jozjasza, który jest człowiekiem
sprawiedliwym, jeszcze do pewnego czasu odwlecze Bóg te klęski, ale zaraz po jego śmierci
ześle na lud niedolę, którą mu przeznaczył.[45]
62 3. Wysłuchawszy proroctwa niewiasty, wysłańcy wrócili i powtórzyli królowi jej słowa.
2 Krl 23,1; Wtedy Jozjasz rozesłał na wszystkie strony gońców z wezwaniem, by cały lud, wespół
2 Krn 34,29 z kapłanami i lewitami, zgromadził się w Jerozolimie; kazał przybyć wszystkim,
63 niezależnie od wieku. Skoro się zebrali, najpierw odczytał im święte księgi, a potem,
stanąwszy na podwyższeniu wśród ciżby ludu, zmusił ich do złożenia zaprzysiężonej
64 obietnicy, że będą czcić Boga i zachowywać prawa Mojżesza. Bez wahania zgodzili się na
to i ochoczo przystąpili do wypełnienia żądań królewskich. Od razu złożyli ofiarę i
65 śpiewając święte hymny, błagali Boga, by wejrzał na nich łaskawie. Król polecił
arcykapłanowi, by wyrzucił wszelkie naczynia — jeśli jeszcze jakieś zostały — które ich
przodkowie postawili w świątyni dla bożków i bogów obcych. Wiele ich zebrano; Jozjasz
wszystkie spalił i rozproszył popioły. A także zabił wszystkich kapłanów, nie pochodzących z rodu Aarona, którzy służyli bożkom.[46]
66 4. Dokonawszy takich przemian w Jerozolimie, powędrował przez krainę i doszczętnie
2 Krl 23,15 zniszczył wszystkie budowle, jakie niegdyś król Hieroboam wzniósł na cześć obcych
67 bogów, oraz spalił kości fałszywych proroków na owym ołtarzu, który po raz pierwszy
zbudował Hierobam. Mówiliśmy poprzednio, że gdy Hierobam składał ofiarę, przyszedł
do niego pewien prorok i w obecności całego ludu zapowiedział, że tak właśnie się stanie,
mianowicie: że potomek rodu Dawidowego imieniem Jozjasz uczyni to, co wyżej
opisaliśmy.[47] I oto wypełniło się owo proroctwo, gdy upłynęło trzysta sześćdziesiąt jeden
lat.[48]
68 5. Po tych wydarzeniach król Jozjasz podążył także do innych Izraelitów, do
2 Krn 34,6 wszystkich, którzy uniknęli niewoli asyryjskiej, i nakłonił ich do porzucenia niegodziwych
obyczajów i czczonych przez nich bogów obcych, by odtąd gorliwie służyli najwyższemu
69 Bogu swoich przodków i wierni przy Nim trwali. Przeszukał również wszystkie domy,
osady i miasta, by sprawdzić, czy ktoś nie ukrywa tam jakichś przedmiotów bałwochwalczych.
2 Krl 23,11 Potem usunął sporządzone przez przodków rydwany, które niegdyś
postawiono dla urzędników królewskich, oraz wszelkie inne tego rodzaju przedmioty,
70 którym oddawano cześć boską. A gdy oczyścił już całą krainę, zwołał lud do Jerozolimy
2 Krl 23,21; i odprawił tam Święto Przaśników oraz święto zwane Paschą.[49] Z okazji Paschy
2 Krn 35,1 podarował ludowi dwadzieścia tysięcy młodych kozłów i jagniąt i trzy tysiące wołów na
71 ofiary całopalne; naczelni kapłani ze swej strony dali wtedy pozostałym kapłanom dwa
tysiące sześćset jagniąt, a lewici otrzymali od swych naczelników pięć tysięcy jagniąt
72 i pięćset wołów. Zaopatrzeni w tak niezmierne mnóstwo zwierząt ofiarnych, wypełnili
obrzędy dokładnie według praw Mojżesza, bo kapłani kierowali każdym ich krokiem

[45] Józef rozszerza odpowiedź Ooldy (bibl. Chuldy) — por. 2 Krl 22,18 ns.; 2 Krn 34,26 ns.

[46] W powyższym opowiadaniu Józef pomija liczne szczegóły biblijne odnoszące się do reform Jozjasza (por. 2 Krl 23,4 ns.).

[47] Wyżej, 8,231 ns. (1 Krl 13,2 ns.).

[48] Podana tu przez Józefa liczba nie jest zgodna z jego poprzednimi wyliczeniami: od objęcia władzy przez Jeroboama do 7 roku rządów Ezechiasza upłynęło 240 lat, 7 miesięcy i 7 dni (wyżej, 9,280), pozostały czas panowania Ezechiasza — 22 lata (*tamże*, 10,36); panowanie Manassesa 55 lat (*tamże*, par. 46); panowanie Amona — 2 lata; panowanie Jozjasza do czasu znalezienia księgi Prawa — 18 (*Antiq.* 10,57), razem 337 lat, 7 miesięcy i 7 dni. W rzeczywistości według nowszych obliczeń upłynęło 300 lat.

[49] Niżej, 20,106 Józef identyfikuje oba te święta, natomiast w 3,249 odróżnia Święto Przaśników od bezpośrednio je poprzedzającego Święta Paschy (zob. wyżej, 2,313, przyp. 85 i 317, przyp. 89).

i usługiwali ludowi. Od czasów proroka Samuela żadne święto u Hebrajczyków nie było odprawione tak dobrze, jak obrzędy tego święta — dzięki temu, że we wszystkim
stosowano się do praw i dawnych obyczajów odziedziczonych po przodkach. Po owym 73
święcie zaś żył jeszcze Jozjasz w pokoju, a nawet cieszył się zamożnością i zacną sławą u wszystkich ludzi, ale koniec jego życia był taki, jak teraz opowiemy.

V 1. Nechaus[50], król Egipcjan, zgromadził wojsko i wiódł je ku rzece Eufrat, by walczyć 2 Krl 23,29; 2 Krn 35,20 74
przeciw Medom i Babilończykom,[51] którzy rozbili państwo asyryjskie; pragnął on
bowiem zapanować nad Azją. Gdy dotarł do miasta Mende,[52] znajdującego się w 75
Jozjaszowym królestwie, Jozjasz ze swym wojskiem zastąpił mu drogę, nie chcąc, by armia prowadzona na Medów przeszła przez jego krainę. Nechaus wysłał herolda z oznajmieniem, że nie zamierza napaść na Jozjasza, lecz tylko maszeruje tędy ku Eufratowi; niechże więc Jozjasz wystrzega się jego gniewu, z którego może zażegnąć się
wojna, jeśli będzie mu przeszkadzał w zamierzonym marszu. Ten jednak zgoła nie baczył 76
na groźby Nechausa, lecz zachował się tak, jakby istotnie był mocen nie pozwolić mu na przejście przez krainę; sądzę, że to sam los popchnął go ku takiemu postępowaniu, aby
mieć dogodne uzasadnienie dla jego klęski. Kiedy bowiem Jozjasz sprawiał szyki w swoim 77
wojsku, przejeżdżając na rydwanie od jednego do drugiego skrzydła, któryś z Egipcjan jednym strzałem z łuku, od razu uśmierzył cały jego zapał wojenny. Otrzymawszy bardzo bolesną ranę, król rozkazał obwołać hasło odwrotu i wrócił do Jerozolimy. Tam umarł wskutek owej rany i pogrzebano go wspaniale wśród grobów jego ojców; przeżył
trzydzieści dziewięć lat[53], a przez trzydzieści jeden lat panował. Wielką żałobę obchodził 78
po nim cały lud, boleśnie opłakując go przez wiele dni, a prorok Jeremiasz ułożył pieśń
[żałobną] z okazji jego pogrzebu, która przechowała się do dnia dzisiejszego.[54] Ten sam 79
prorok zapowiadał niedole mające ucisnąć miasto i zostawił po sobie pisma dotyczące również tego podboju naszego miasta, który dokonał się w naszych czasach, oraz ujarzmienia Babilonu.[55] Zresztą nie tylko on jeden głosił tłumom takie zapowiedzi, lecz także prorok Ezechiel, który pierwszy napisał o tych sprawach dwie księgi, do dziś
zachowane. Obaj ci mężowie pochodzili z rodów kapłańskich; Jeremiasz przebywał 80
w Jerozolimie od trzynastego roku panowania Jozjasza[56] aż do owego czasu, gdy miasto wraz ze świątynią runęło w gruzy. O kolejach życia tego proroka opowiemy na właściwym miejscu.[57]

---

[50] Bibl. Neko II, król egipski, panował w latach 609—593 przed Chr.

[51] Według TM (2 Krn 35,20) Neko wyruszył ku Karkemisz nad Eufratem śpiesząc z pomocą królowi asyryjskiemu. Ten ostatni król (Assur-ubalit) pragnął odzyskać Harran od Babilończyków.

[52] O tym mieście zob. wyżej, 8,151, przyp. 92. Nazwa Mende u Józefa powstała prawdopodobnie wskutek zniekształcenia prawdziwej nazwy Megiddo (u Józefa występującej jako Magedo) przez kopistę.

[53] Według Biblii (2 Krl 22,1; 2 Krn 34,1) Jozjasz miał 8 lat, kiedy obejmował władzę, sprawował ją zaś 31 lat (*tamże*), zatem żył 39 lat. Zob. przyp. 38.

[54] Józef opierając się na tekście 2 Krn 35,25 („Jeremiasz ułożył tren o Jozjaszu, który wszyscy śpiewacy i śpiewaczki wykonują jeszcze po dziś dzień w swoich lamentacjach nad Jozjaszem... Oto zapisane są one w Lamentacjach") łączył tę wzmiankę z Księgą Lamentacji, przypisywaną w tradycji żydowskiej Jeremiaszowi, co jednak dziś ogólnie się odrzuca.

[55] Józef widzi w Lamentacjach, w których opłakiwane jest zdobycie Jerozolimy przez Babilończyków (587 r. przed Chr.), proroctwo Jeremiasza odnoszące się zarówno do ówczesnej katastrofy, jak i późniejszej w czasie wojny Żydów z Rzymianami (70 r. po Chr.).

[56] Jr 1,2.

[57] W relacjach dotyczących Jeremiasza (zob. też par. 112 ns., 117 ns.) Józef trzymał się tradycji biblijnej, lecz nie wiemy, w jakim języku była ona mu dostępna. W każdym razie, jeśli była to Biblia grecka, to różniła się pod względem językowym od LXX. Przy tym Józef nie zachował porządku biblijnego według rozdziałów, ponieważ selekcji dokonał z punktu widzenia historyka. Zob. C. Wolf, *Jeremia im Frühjudentum und Urchristentum*, Texte und Untersuchungen zur Geschichte der altchristlichen Literatur, Bd 110, Berlin 1976, s. 10—15.

81 2. Skoro Jozjasz umarł — jako mówiliśmy — królestwo odziedziczył po nim jego syn
2 Krl 22,31; 2 Krn 36,1 Joazos, mający podówczas dwadzieścia trzy lata. Objął więc władzę[58] w Jerozolimie,
82 a matką jego była Amitale z miasta Lobane[59], sam on zaś miał bezbożny i niegodziwy
charakter. Gdy król egipski wracał z wojny, wezwał przed swe oblicze Joazosa do
miasta zwanego Amata[60], które znajduje się w Syrii. Skoro ten przybył, król egipski
spętał go, a królestwo oddał jego starszemu bratu z tego samego ojca, Eliakeimosowi,
któremu zmienił imię na Joakeimos[61]. Krainę zaś obarczył daniną wynoszącą sto
talentów srebra i jeden talent złota. Joakeimos zapłacił tę sumę pieniędzy, a Joazosa
uprowadził król do Egiptu; tam też umarł Joazos, który panował tylko przez trzy miesiące
i dziesięć dni.[62] Matka Joakeimosa zwała się Zabuda, a pochodziła z miasta Abuma[63].
Naturę miał on przewrotną i zbrodniczą i nie świadczył czci Bogu ani dobroci ludziom.

84 VI 1. W czwartym roku jego panowania niejaki[64] Nabuchodonozor odzierżył władzę
2 Krl 24,1; Jr 46,2 nad Babilończykami i od razu powiódł świetnie wyposażoną armię ku miastu zwanemu
(LXX 26,2) Karchamissa[65] — jest takie miasto nad Eufratem — by walczyć przeciwko Nechausowi,
85 królowi Egipcjan,[66] któremu podlegała wtedy cała Syria. Gdy ten dowiedział się
o zamiarach króla babilońskiego i o jego wyprawie, nie czekał spokojnie, jeno wyruszył
86 z potężnym wojskiem ku rzece Eufrat, by stawić czoło Nabuchodonozorowi. W bitwie
jednak poniósł klęskę i stracił wiele dziesiątków tysięcy wojowników.[67] Wtedy król
babiloński przeprawił się przez Eufrat i zajął całą Syrię — oprócz Judei — aż po Peluzjum.
87 A w czwartym roku swego panowania, który był ósmym rokiem rządów Joakeimosa nad
Hebrajczykami, Nabuchodonozor przywiódł przeciw Judejczykom wielką siłę zbrojną
i pod groźbą wojny zażądał od Joakeimosa daniny. Przerażony tym Joakeimos kupił sobie
pokój za pieniądze i przez trzy lata składał daninę, jaką wyznaczył król babiloński.[68]
88 2. Ale gdy w trzecim roku rozeszła się wieść o wyprawie egipskiej przeciw królowi
Jr 26,1 (LXX 33,1) babilońskiemu, Joakeimos wstrzymał płacenie daniny. Zawiódł się jednak w swych
89 nadziejach, bo Egipcjanom zabrakło odwagi do podjęcia tej wojny. O tym, że tak się
stanie, prorok Jeremiasz mówił swoim rodakom codziennie, tłumacząc, jak daremne są
ich nadzieje pokładane w pomocy egipskiej i że miastu przeznaczona jest zagłada z rąk

---

[58] Joazos (bibl. Joachaz), siedemnasty król judzki, rządził tylko 3 miesiące w 609 r. przed Chr., gdyż został zdetronizowany przez faraona Neko i zesłany na wygnanie do Egiptu.

[59] Nazwa miasta Lobane jest emendacją Hudsona, gdyż rękopisy zawierają zniekształconą formę Tomane. O tej miejscowości (bibl. Libna) zob. wyżej, 9,98 (gdzie Józef nazywa ją Labina), przyp. 49.

[60] O tym mieście zob. wyżej, 1,138, przyp. 75. Według 2 Krl 23,33 Joachaza Neko zakuł w kajdany w mieście Ribla w kraju Chamat. O Ribli zob. niżej, przyp. 95.

[61] Joakeimos (bibl. Jojakim), osadzony na tronie judzkim przez faraona Neko, sprawował rządy w latach 609—597 r. przed Chr.

[62] Zob. wyżej, przyp. 58.

[63] Nazwę Abuma u Józefa można tłumaczyć zniekształceniem paleograficzym (Schalit). Biblijne miasto Ruma leżało w Judei.

[64] Wyrażeniem „niejaki" (τίς) Józef jak gdyby usprawiedliwia się przed czytelnikiem greckim za użycie tak brzydkiej formy imienia króla. Po upadku Asyrii z jej stolicą Niniwą (w 612 r. przed Chr.) Nabuchodonozor rządził państwem nowobabilońskim, czyli chaldejskim, w latach 605—562 przed Chr.

[65] Starożytne miasto Karkemisz (u Józefa Karchamissa) leżało na prawym brzegu Eufratu, na północny wschód od Aleppo, nad ważnym przejściem przez tę rzekę.

[66] Faraonowi Neko II. Zob. wyżej, przyp. 50 i 51.

[67] Egipcjanie ponieśli klęskę pod Karkemisz w 605 r. przed Chr. Wiele szczegółów opisu bitwy, które znajdujemy w Jr 46, Józef w swoim opowiadaniu pominął.

[68] Według 2 Krl 24,1 Jojakim (u Józefa Joakeimos) zbuntował się przeciwko Nabuchodonozorowi po 3 latach uległości. Wyżej (par. 84) Józef mówił, że pierwszy rok panowania Nabuchodonozora przypadł na 4 rok rządów Jojakima, zatem 4 rok rządów Nabuchodonozora byłby 8 rokiem sprawowania władzy przez Jojakima. Ponieważ ten ostatni objął tron w 609/608 r., więc zmuszony do uległości był w 605/604 r., a po trzech latach nastąpił bunt, czyli w 602/601 r. przed Chr.

króla babilońskiego, który ujarzmi króla Joakeimosa. Takimi upomnieniami jednak 90
niczego nie osiągnął, gdyż przemawiał do ludzi, którzy już nie mieli ocaleć. Zarówno lud,
jak i naczelnicy zgoła nie baczyli na głoszone im słowa, a gdy rozniecily one ich gniew,
oskarżyli Jeremiasza, że jako prorok posługuje się wróżbiarstwem na szkodę króla.[69]
Postawiwszy go przed sądem, żądali surowego wyroku. Wszyscy więc oni oddawali głosy 91
przeciw niemu, odrzucając tym radę starszych; ale ci ostatni, kierując się mądrością,
wypuścili proroka z dziedzińca więziennego[70] i nakłaniali innych, by nie czynili mu
żadnej krzywdy. Bo przecież — mówili — nie tylko on jeden przepowiedział dolę miasta, 92
lecz już przed nim te same zapowiedzi głosił Micheasz i wielu innych, a żaden z nich nie
doznał krzywdy od ówczesnych królów, nawet przeciwnie — dostępowali czci jako
prorocy Boży. Takimi słowy ułagodzili lud i uchronili Jeremiasza od kary, na którą go 93
skazano. Wtedy spisał on wszystkie swe proroctwa i skoro lud, odprawiając post, Jr 36,9
zgromadził się w świątyni (było to w dziesiątym miesiącu piątego roku panowania (LXX 43,9)
Joakeimosa), Jeremiasz odczytał ową księgę, w której zawarł przyszłe losy miasta,
świątyni i ludu. Gdy wysłuchali tego naczelnicy, zabrali mu księgę i rozkazali, by wraz ze 94
swym sekretarzem Baruchem natychmiast zniknął im z oczu i by już nigdy nie pojawił się
wśród ludzi; a księgę zanieśli królowi. Ten, w obecności przyjaciół, polecił swemu
pisarzowi, by odczytał ją na głos. Poznawszy treść księgi, rozsierdził się król, podarł ją na 95
strzępy i rzucił w ogień. Przykazał też, by odszukano Jeremiasza i jego pisarza Barucha
i by przywiedziono ich przed jego oblicze dla wymierzenia im kary. Zdołali jednak
uchronić się przed jego zemstą.

3. Niebawem, gdy król babiloński przywiódł swą armię przeciw Joakeimosowi, ten, 96
pamiętając o groźnych zapowiedziach owego proroka, przyjął najeźdźcę dobrowolnie, 2 Krl 24,2; 2 Krn 36,6;
spodziewając się, że nie dozna odeń nic złego, skoro ani nie odgrodził się od niego murami, Jr 22,18
ani nie podjął z nim wojny. Wszedłszy jednak do miasta, Babilończyk nie dochował 97
układów, jeno od razu wymordował najbardziej krzepkich i najurodziwszych mieszkańców Jerozolimy wraz z samym królem Joakeimosem, którego potem kazał rzucić
za mury, bez pogrzebu, a nowym królem kraju i miasta ustanowił jego syna, Joachimosa.
Mężów sprawujących urzędy — ogółem trzy tysiące — pojmał w niewolę i uprowadził do 98
Babilonu;[71] znalazł się wśród nich prorok Ezechiel, który podówczas był chłopcem.[72] 2 Krl 24,6;
Takiego to kresu doczekał się król Joakeimos w wieku trzydziestu sześciu lat,[73] po 2 Krn 36,8
jedenastu latach panowania. Ów Joachimos, który po nim objął królestwo, miał matkę
imieniem Nooste, z Jerozolimy, a panował przez trzy miesiące i dziesięć dni.[74]

VII 1. Tymczasem król babiloński, który powierzył władzę królewską Joachimosowi, 99
nagle się zatrwożył. Pomyślał sobie bowiem, że ten może żywić przeciw niemu urazę 2 Krl 24,10

[69] Według Jr 26,11 i 16 przeciwnie — przeciw Jeremiaszowi wystąpili jedynie kapłani i (fałszywi) prorocy, a przywódcy i lud opowiedzieli się za nim.

[70] Jest to aluzja do tekstu w Jr 32,2: „Jeremiasz znajdował się jako więzień w wartowni pałacu króla judzkiego" (Sedecjasza). Było to w latach 588/587 przed Chr. za rządów Sedecjasza. Józef, jak się zdaje, miesza wydarzenia z czasów rządów Jojakima i Sedecjasza.

[71] O deportacji Żydów za czasów panowania Jojakima nie ma wzmianki ani w 2 Krl (zob. 24,2—5), ani w 2 Krn (zob. 36,6—8). Józef, jak i tradycja rabinistyczna, łączy tę deportację z wspomnianą w Jr 52,28 („... nakazał Nabuchodonozor uprowadzić do niewoli... w siódmym roku trzy tysiące dwudziestu trzech mieszkańców Judy").

[72] Ezechiel uprowadzony został wraz z królem Jojakinem (synem Jojakima) do niewoli w 597 r. w czasie pierwszej deportacji Żydów do niewoli babilońskiej.

[73] Jojakim (u Józefa Joakeimos) obejmując władzę miał 25 lat, a ponieważ panował 11 lat (2 Krl 23,36; 2 Krn 36,5), zatem zmarł w wieku 36 lat. Jego panowanie przypadło na lata 609—597.

[74] Następca Jojakima, jego syn Jojakin (u Józefa Joachimos), zwany też Jechomiaszem i Koniaszem, został królem judzkim w 597 r. przed Chr., ale po 3 miesiącach panowania (2 Krl 24,11 ns.; 2 Krn 36,10) Nabuchodonozor uprowadził go wraz z prorokiem Ezechielem do niewoli. Ułaskawił go później (w 560 r.) syn Nabuchodonozora (2 Krl 25,27 ns.; Jr 52,31 ns.), Ewil Merodak (562—560 r. przed Chr.).

za zgładzenie ojca i poderwać krainę do buntu.[75] Wysłał przeto wojsko, by oblegało go
100 w Jerozolimie. Joachimos jednak, będąc z natury zacny i sprawiedliwy[76], nie chciał
do tego dopuścić, by z jego powodu miastu groziła zagłada. Oddał więc matkę
i krewnych w ręce wodzów wysłanych przez króla babilońskiego, skoro ci na jego
żądanie przysięgli, że ani owym zakładnikom, ani miastu nie wyrządzą żadnej szkody.
101 Ale złożona przez nich obietnica nie została dochowana nawet przez rok,[77] złamał
ją bowiem król babiloński, nakazując swoim wodzom, by pojmali z miasta wszystkich
młodzieńców oraz mężów znających jakieś rzemiosło i by w pętach przywlekli ich
przed jego oblicze (było owych ludzi ogółem dziesięć tysięcy ośmiuset trzydziestu
2 Krl 24,17; 2 Krn 36,10 102 dwóch[78]), a także samego Joachimosa, jego matkę i przyjaciół. Gdy ich sprowadzono,
zatrzymał ich pod strażą, a na króla wyznaczył stryja Joachimosowego, Sachiasza[79],
odebrawszy odeń przysięgę, że będzie strzegł jego władzy nad krainą i nie będzie próbował
żadnych buntów ani sprzyjał Egipcjanom.
103 2. Sachiasz miał lat dwadzieścia jeden, gdy objął władzę królewską, a był bratem
2 Krl 24,18; 2 Krn 36,11, Jr Joakeimosa z tej samej matki,[80] lecz gardził sprawiedliwością i obowiązkiem,[81] otacza-
37,1 (LXX 44,1) jący go bowiem rówieśnicy byli bezbożni i cały lud mógł sobie pozwalać, na jakie tylko
104 chciał zuchwalstwa. Z tego właśnie powodu przyszedł do króla prorok Jeremiasz
z uroczystym sprzeciwem, upominając go, by wreszcie zaprzestał wszelkich czynów
bezbożnych i bezprawnych, a zatroszczył się o sprawiedliwość i nie słuchał dostojników,
bo są wśród nich ludzie niegodziwi, ani nie ufał fałszywym prorokom, którzy oszukują go
przepowiedniami, że Babilończyk nie napadnie już na miasto albo że wyprawią się przeciw
babilońskiemu królowi Egipcjanie i pokonają go; kłamią oni, zapowiadając to, co nigdy
105 się nie stanie. Póki Sachiasz przysłuchiwał się tym słowom proroka, wierzył mu i przy-
znawał rację wszystkim zarzutom, rozumiejąc, jak pożyteczne są dla niego rady
Jeremiasza; apotem jednak znowu mącili mu głowę przyjaciele i, odrywając Sachiasza od
106 proroka, wiedli go, dokąd chcieli. Tymczasem Ezechiel w Babilonie także wieścił niedole
Ez 12,13; mające ucisnąć lud; spisał swoje proroctwa i posłał do Jerozolimy. Sachiasz jednak
Jr 34,3 z następującej przyczyny nie dał wiary tym dwom proroctwom.[82] Chociaż oba zupełnie
(LXX 41,3) zgodnie zapowiadały, że miasto dostanie się w ręce wrogów i on sam zostanie jeńcem,
to jednak Ezechiel głosząc, iż Sachiasz nie ujrzy Babilonu, różnił się w tym od Jeremiasza,
107 który wieścił, iż król babiloński powlecze tam Sachiasza, w pętach.[83] Ponieważ więc
nie widział między nimi zgodności całkowitej, Sachiasz uznał za kłamstwo również to,

---

[75] Motyw tego postępowania Nabuchodonozora jest dodatkiem pozabiblijnym.

[76] Takim czyniła go (po przebytych przez niego cierpieniach) tradycja rabinistyczna, lecz według Biblii był tak zły jak jego ojciec (2 Krl 24,9; 2 Krn 36,9).

[77] Pojmani zostali w ósmym roku panowania Nabuchodonozora (2 Krl 24,12). Biblia nie wspomina o złożeniu wspomnianej wyżej przysięgi.

[78] Król babiloński wziął do niewoli 10 000 jeńców z książętami oraz 8000 wojowników i rzemieślników, czyli ponad 18 000 ludzi (2 Krl 24,14—16). Józef dodaje do 10 000 pojmanych książąt i wojowników (2 Krl 24,14) liczbę 832 uprowadzonych według Jr 52,29 (co miało miejsce za rządów Sedecjasza). W opowiadaniu Józefa nie ma też wzmianki o zrabowaniu skarbów ze świątyni i pałacu królewskiego (2 Krl 24,13).

[79] Sedecjasz (u Józefa Sachiasz) ostatni król judzki nazywany przedtem Mattaniaszem (2 Krl 24,17), sprawował rządy w latach 597—587 przed Chr.

[80] Sedecjasz był właściwie (według TM 2 Krl 24,17 i Lucjana) stryjem Jechoniasza — Jojakina (u Józefa Jechoniasza — Joachimosa). Jednakże według 2 Krn 36,10 był on bratem Jechoniasza, czyli Jojakina, a nie Jojakima (u Józefa Jaokeimosa), jak czytamy w tym tekście. Matką Sedecjasza była Chamutal (*tamże*, 18), a nie Zabuda (lub Zabidda), jak Józef podał wyżej (par. 83), gdyż ta była matką Jojakima (2 Krl 23,36). Józef pomieszał Joakina (Jechomiasza) z Joachazem, którego matka miała to samo imię — Chamutal (2 Krl 23,31).

[81] Por. niżej, par. 120.

[82] Podane niżej powody postępowania Sedecjasza nie mają oparcia w tekście biblijnym.

[83] Zob. Ez 12,13 i Jr 34,3.

w czym wydawali się zgodni [i niczemu nie wierzył].[84] Ale potem wszystko wydarzyło mu
się właśnie według owych proroctw, jak to opowiemy w stosownym miejscu.[85]
3. Po ośmiu latach przymierza z Babilończykami Sachiasz zerwał ten układ i przeszedł 108
na stronę Egipcjan, spodziewając się, że dzięki ich pomocy zdoła pokonać Babiloń- 2 Krl 24,20; Jr 52,3
czyków. Dowiedziawszy się o tym, król babiloński wyprawił się przeciw niemu, niszczył 109
jego krainę, zdobył strażnice, a potem zwrócił się ku samej Jerozolimie, by ją oblegać.
Wtedy jednak król egipski, gdy dowiedział się, w jakiej obieży znajduje się jego 110
sprzymierzeniec Sachiasz, z mnogą armią podążył do Judei na odsiecz Jerozolimie. Por. Jr 37,5 (LXX 44,5)
Babilończyk odstąpił od miasta[86] i podążył naprzeciw Egipcjanom, a gdy przyszło 111
do starcia, odniósł w bitwie zwycięstwo; rozbiwszy szyki nieprzyjaciół, ścigał ich
i wygnał z całej Syrii. Tymczasem, po wycofaniu się króla babilońskiego spod Jerozolimy,
fałszywi prorocy wmówili Sachiaszowi, że Babilończyk już nie napadnie na niego
powtórnie i że ci rodacy, których najeźdźcy uprowadził z ojczyzny do Babilonu,
wrócą ze wszystkimi naczyniami, jakie złupione zostały w świątyni. Wtedy wystąpił 112
Jeremiasz i proroczo obwieścił prawdę, zupełnie przeciwną tym ułudom. Rzekł, że Jr 37,7 (LXX 44,7)
szkodzą oni królowi oszukując go w taki sposób i że nic nie pomogą im Egipcjanie,
bo król babiloński, który ich pokonał, przywiedzie swą armię pod Jerozolimę, będzie ją
oblegał i wyniszczy ludność głodem, a tych, co zostaną przy życiu, pogna w niewolę
i złupi ich dobytek; spali świątynię, najpierw ograbiwszy ją z bogactw, i zburzy miasto do
gruntu — „i będziemy niewolnikami jego i jego potomków przez siedemdziesiąt lat.
Po upływie bowiem tego czasu wyzwolą nas z niewoli Persowie i Medowie, którzy też 113
odeślą nas do ojczyzny, i wtedy jeszcze raz zbudujemy świątynię, i podźwigniemy Jr 29,10 (LXX 36,10)
Jerozolimę z gruzów".[87] Te słowa Jeremiasza znalazły wiarę u większości słuchaczy, 114
ale dostojnicy i ludzie bezbożni wyszydzili go jak człowieka niespełna rozumu. A gdy
pewnego dnia postanowił Jeremiasz udać się do miejsca, skąd pochodził, zwanego Jr 37,12 (LXX 44,12)
Anatot,[88] które od Jerozolimy odległe jest o dwadzieścia stadiów, spotkał go na drodze
jeden z urzędników[89], zaraz go pochwycił, fałszywie oskarżając Jeremiasza o zamiar
tajemnej ucieczki do Babilończyków. Ten odpowiedział, że niesłuszne jest to posądzenie, 115
i tłumaczył, iż wędruje tylko do miejsca swego urodzenia. Nie przekonało to oskarżyciela;
powiódł Jeremiasza na sąd, przed oblicza urzędników, a ci nie oszczędzili prorokowi
żadnych zniewag i tortur i trzymali go pod strażą, by potem wymierzyć mu karę. Przez
pewien czas Jeremiasz musiał znosić takie prześladowanie, choć niczym nie zawinił.
4. W dziewiątym roku panowania Sachiasza, dziesiątego dnia dziesiątego miesiąca, 116
król babiloński po raz drugi[90] pomaszerował na Jerozolimę i, rozłożywszy się obozem pod 2 Krl 25,1; Jr 39,1
jej murami, wytrwale oblegał ją przez osiemnaście miesięcy. W oblężonym mieście (LXX 46,1); 52,
ucisnęły lud dwie najcięższe klęski: głód i zaraza, srożąc się okrutnie. A przebywający 117
w więzieniu prorok Jeremiasz bynajmniej się nie uspokoił, lecz wołał rozgłośnie, by lud Jr 38,1
otworzył bramy i wpuścił króla babilońskiego; jeśli bowiem tak uczynią, ocaleją wraz (LXX 45,1)

---

[84] Wyrażenie w nawiasie jest wątpliwe, gdyż poświadcza je tylko *Epitome*.

[85] Niżej, w par. 141.

[86] Odstąpienie Nabuchodonozora od oblężenia Jerozolimy w 589/588 r. (w 8. roku panowania Sedecjasza) z powodu wyprawy na Egipt potwierdza informacja papirusowa (*Hibeh Papyrus 9*).

[87] Jeremiasz nie wspomina w swoich proroctwach o Persach i Medach. Józef oparł się prawdopodobnie na 2 Krn 36,20, gdzie czytamy: „Ocalałą spod miecza resztę [król] uprowadził do Babilonu i stali się niewolnikami jego i jego synów, aż do nadejścia panowania perskiego" (Medów według LXX).

[88] Miasto Anatot leżało w ziemi Beniamina, 4 km na północny wschód od Jerozolimy.

[89] Według Jr 37,13 przy Bramie Beniamina spotkał go dowódca straży wojskowej Jirijjasz. Mimo bowiem przerwy w oblężeniu ustawiono przy bramach straże, aby zapobiec przenikaniu nieprzyjaciół do miasta i przechodzeniu jego mieszkańców do Babilończyków (BT).

[90] Józef zapomniał, że już mówił o dwóch wyprawach Nabuchodonozora na Jerozolimę — o pierwszej za panowania króla Joakeimosa (par. 96) i drugiej za rządów jego syna Joachimosa (par. 99).

118 ze swymi rodzinami, w przeciwnym zaś wypadku nie umkną zagładzie. Przepowiadał, że wszyscy, którzy zostaną w mieście, na pewno zginą albo od głodu, albo od miecza
119 najeźdźcy; natomiast kto ucieknie do wrogów, uchroni się od śmierci. Ale ci z dostojników, którzy usłyszeli jego słowa, nawet wśród tej grozy nie chcieli im wierzyć. Wrąc gniewem poszli do króla, oskarżyli proroka i domagali się, by król kazał go zabić jako szaleńca, który przedwcześnie podważa ich nadzieje i ponurymi przepowiedniami osłabia zapał tłumów; lud jeszcze teraz gotów jest stawić czoło niebezpieczeństwu w obronie króla i ojczyzny, a tymczasem Jeremiasz głosząc, że miasto padnie i wszyscy zginą, namawia ich, by umykali do nieprzyjaciół.
120 5. Sam król tak był zacny i sprawiedliwy[91], że nie czuł do proroka osobistej urazy, ale
Jr 38,5 (LXX 45,5) nie chcąc — w tak trudnym położeniu — rozdrażniać dostojników przez sprzeciwianie się
121 ich żądaniom, pozwolił im uczynić z prorokiem, co zechcą. Skoro tylko otrzymali to pozwolenie, poszli do więzienia, wyciągnęli stamtąd Jeremiasza i na sznurze spuścili go do dołu pełnego błota, aby tam, uduszony, zmarł własną śmiercią. Prorok więc tkwił w błocie,
122 zanurzony aż po szyję, a tymczasem pewien służebnik[92] króla, z rodu Etiopczyk, będący w łaskach u swego pana, doniósł Sachiaszowi o niedoli Jeremiasza; powiedział mu, że przyjaciele i dostojnicy królewscy niegodnie postąpili pogrążając proroka w bagnie, by
123 zginął śmiercią znacznie boleśniejszą niż ta, która czekała go w więzieniu. Usłyszawszy o tym, król pożałował, że wydał proroka w ręce dostojników; polecił więc Etiopczykowi, aby dobrał sobie trzydziestu służebników królewskich i ze sznurami i wszystkim, co może się przydać w ratowaniu proroka, jak najspieszniej poszedł wydobyć Jeremiasza. Etiopczyk według polecenia dobrał sobie ludzi do pomocy, a wyciągnąwszy proroka z błota, puścił go wolno.
124 6. Wtedy król potajemnie przyzwał do siebie Jeremiasza i zapytał, jakie prorok ma dla
Jr 38,14 (LXX 45,14) niego zlecenie od Boga i jaką może mu dać radę w obecnym położeniu. Ten odpowiedział, że istotnie ma coś do powiedzenia, ale i tak jego słowa nie wzbudzą wiary, a rady nie znajdą posłuchu. „Tak, jakbym spełnił jakąś wielką zbrodnię, twoi przyjaciele postanowili mnie zgubić — rzekł. — A gdzież są teraz ci, co zapewniali, iż Babilończyk już na nas nie napadnie, i oszukali was? Zaiste, boję się teraz mówić prawdy, abyś nie skazał mnie na
125 śmierć." Kiedy jednak król przysiągł, że ani sam go nie uśmierci, ani nie wyda go w ręce dostojników, ośmieliła Jeremiasza ta obietnica i poradził królowi, by poddał
126 miasto Babilończykom. Rzekł, że tak przez jego usta prorokuje Sachiaszowi Bóg, niechże więc król usłucha, jeśli naprawdę chce ocaleć od zawieszonej nad nim grozy, a miasto uchronić od ruiny i nie ujrzeć pożogi świątyni; [jeśli bowiem nie usłucha],[93] będzie wobec mieszkańców winny ich nieszczęść, a również na siebie i całą swą rodzinę ściągnie
127 wielką klęskę. Na to odpowiedział król, że sam pragnąłby tak postąpić, jak doradza mu Jeremiasz, i wie, iż byłoby to dla niego pożyteczne, ale obawia się, że ci jego poddani, którzy zbiegli do Babilończyków, może go oczernili wobec króla i ten zapragnie się
128 zemścić. Prorok jednak uspokoił go, zapewniając, że niepotrzebnie obawia się kary, bo skoro podda się Babilończykom, nie poniesie żadnej szkody ani on sam, ani jego dzieci,
129 ani żony, a przy tym świątynia będzie stała nienaruszona. Po tych słowach Jeremiasza odprawił go król, przykazując, by nie wyjawił nikomu z mieszkańców, jakie oni dwaj powzięli postanowienie, a nawet by ani słowa o tym nie powiedział dostojnikom, gdyby się dowiedzieli, że wzywał go król, i pytali, co mówił Jeremiasz podczas tej rozmowy:
130 musi wobec nich udawać, że prosił króla, by nie trzymano go w pętach i pod strażą. Prorok tak właśnie im przedstawił tę sprawę, gdy przyszli do niego, by zapytać, co też naopowiadał o nich na posłuchaniu u króla. Takie więc były te rozmowy.

---

[91] Por. par. 103, gdzie Józef charakteryzuje go jako złego człowieka. W tradycji rabinistycznej uchodził on za dobrego i pobożnego.

[92] Jeden z dworzan, Kuszyta (Etiopczyk) imieniem Ebedmelek (Jr 38,7). Józef wziął imię własne za rzeczownik pospolity (*ebed* — *melek* — „służebnik króla").

[92] Zdanie to uzupełnił Hudson na podstawie Lat (*quod si non fieret*).

VIII. 1. A Babilończyk z wielką energią i zapałem szturmował do Jerozolimy. Na 131
wielkich wałach pobudował wieże, dzięki którym mógł spędzać nieprzyjaciół z murów; 2 Krl 25,1; Jr 52,4
wokół całego miasta wzniósł mnogie szańce, wysokością równe murom. W oblężonych 132
jednak nie upadał duch i odwaga; nie mógł złamać ich ani głód, ani zaraza, bo chociaż
uciskały ich te dwie klęski, serca mieli pełne wojennego męstwa. Nie przeraziły ich zręczne
zabiegi nieprzyjaciół, ich machiny oblężnicze, przeciwnie — sami również wymyślili sobie
machiny, by przeciwdziałać nieprzyjacielskim, tak że walka między Babilończykami 133
a ludem jerozolimskim polegała całkowicie na przemyślności i inteligencji; jedni uznali, że
w taki sposób łatwiej uda im się zdobyć miasto, obrońcy zaś całą nadzieję ocalenia
pokładali tylko w upartym i niestrudzonym wymyślaniu sposobów, którymi mogli
udaremnić działanie machin nieprzyjacielskich. Tak opierali się szturmom przez osiem- 134
naście miesięcy, aż wyniszczył ich głód i pociski miotane przez wrogów z wież.[94]

2. Miasto uległo w jedenastym roku panowania Sachiasza, w dziewiątym dniu 135
czwartego miesiąca. Zdobyli je wodzowie armii babilońskiej, którym Nabuchodonozor Jr 39,2
powierzył oblężenie, sam bowiem przebywał w mieście Arablata[95]. Imiona owych (LXX 46,2)
wodzów, burzycieli Jerozolimy — jeśli ktoś chce je poznać — były następujące:
Regalsaros, Aremantos, Semegaros, Nabosaris i Acharampsaris.[96] Gdy miasto padło, 136
właśnie o północy, i król Sachiasz dowiedział się, że wodzowie nieprzyjacielscy wkroczyli
już do świątyni, natychmiast z żonami, dziećmi, dostojnikami i przyjaciółmi uciekł
z miasta drogą przez obwarowany wąwóz i przez pustynię. Ale pewni zbiegowie donieśli 137
o tym Babilończykom,[97] którzy też zaraz o świcie puścili się w pogoń za Sachiaszem,
dopadli go w pobliżu Jerycha i tam go otoczyli. Skoro towarzyszący mu przyjaciele
i dostojnicy ujrzeli z bliska wrogów, opuścili króla i rozbiegli się w różnych kierunkach;
każdy z nich chciał własne życie ocalić. Sachiasz więc został tylko z garstką ludzi 138
i nieprzyjaciele pojmali go żywego. Gdy wespół z jego dziećmi i żonami przywiedli 2 Krl 25,6; Jr 39,3
go do swego króla, Nabuchodonozor nazwał go bezbożnym, wiarołomnym łotrem, (LXX 45,4);
niepomnym własnych słów, którymi niegdyś przyrzekł, że będzie czuwał nad wiernością 52
swej krainy dla króla babilońskiego. Ostro wypomniał mu także tę niewdzięczność, że 139
chociaż Sachiasz od niego otrzymał godność królewską (dał mu ją bowiem, zabrawszy
Joachimosowi), oto posłużył się swą władzą przeciwko swemu mocodawcy. „Ale wielki
jest Bóg — rzekł Nabuchodonozor — który, oburzony twoim postępowaniem, wydał cię
teraz w nasze ręce."[98] Przemówiwszy do niego takimi słowy, rozkazał od razu zabić jego 140
synów i przyjaciół, by sam Sachiasz i inni jeńcy patrzyli na ich śmierć, a potem wyłupił
królowi oczy i w pętach uprowadził go do Babilonu. Tak więc wypełniło się w jego losie 141
to, co prorokowali mu Jeremiasz i Ezechiel, a mianowicie: że jako jeniec stanie przed
obliczem króla babilońskiego, będzie z nim osobiście rozmawiał i swymi oczyma patrzył
w jego oczy — to właśnie wieścił Jeremiasz; a następnie, oślepiony i pognany do Babilonu,
nie mógł zobaczyć tego miasta, jako zapowiedział Ezechiel.[99]

3. Opisane tu przez nas wydarzenia mogą wszystkim nieświadomym wyraźnie okazać, 142
jak różnoraka i wielostronna jest natura Boga i jak nieuchronnie wypełniają się
w oznaczonej porze wszystkie Jego zapowiedzi; widzimy tu także, że owi ludzie właśnie

[94] Opowiadanie biblijne o oblężeniu Jerozolimy (2 Krl 25,1 ns.; Jr 52,4 ns.) jest tutaj znacznie rozszerzone zapewne pod wpływem przeżyć Józefa podczas oblężenia i upadku miasta w czasie wojny z Rzymianami (70 r. po Chr.).

[95] Miasto Ribla (w rękopisach różne nazwy — Arablata, Aramata, Ramata) leżało w Syrii na prawym brzegu Orontesu, na południowy zachód od Chamat.

[96] Brzmienie imion tych dowódców jest trudne do ustalenia nie tylko w tekście Józefowym, lecz także biblijnym (por. Jr 39,3).

[96] Według tradycji rabinistycznej Sedecjasz usiłował zbiec przez jaskinię ciągnącą się od jego domu do Jerycha, a Babilończycy natknęli się na niego, polując na jelenia (Ginzberg, *dz. cyt.*, IV, s. 293).

[97] Uwagi o zachowaniu się Nabuchodonozora i jego przemowa są dodatkiem pozabiblijnym.

[98] Zob. wyżej, par. 106.

wskutek swej niewiedzy i niewiary nie mogli przewidzieć przyszłych wydarzeń i nieszczęście zastało ich zupełnie nie zabezpieczonych, tak że nie mieli już przed sobą żadnej drogi ocalenia.

143 4. Tak odeszli ze świata królowie rodu Dawidowego. Było ich, wraz z ostatnim królem, dwudziestu jeden[100] i ogółem panowali przez pięćset czternaście lat, sześć miesięcy i dziesięć dni; przez pierwsze dwadzieścia[101] lat tego okresu władzę dzierżył pierwszy ich król, Saul, który jednak nie pochodził z tego samego plemienia.

144 5. A król babiloński posłał do Jerozolimy swego wodza Nabuzardanesa[102], by złupił świątynię; przykazał mu także spalić zarówno świątynię, jak i pałac królewski, a potem
145 całe miasto obalić w gruzy i przesiedlić ludność do Babilonii. Przybywszy tedy do
2 Krl 25,8; Jerozolimy w jedenastym roku panowania Sachiasza, wódz ograbił świątynię; zabrał złote
Jr 52,12 i srebrne naczynia Boże, wśród nich ową wielką miednicę, którą niegdyś postawił Salomon, a nawet złupił spiżowe kolumny wraz z głowicami oraz złote stoły i świeczniki.
146 Gdy już wszystko to wyniósł, podpalił świątynię; stało się to w porze nowiu piątego miesiąca jedenastego roku panowania Sachiasza, a osiemnastego roku[103] panowania
147 Nabuchodonozora. Potem zaś spalił pałac królewski i zburzył miasto. Świątynia spłonęła po czterystu siedemdziesięciu latach, sześciu miesiącach i dziewięciu dniach od czasu jej wybudowania;[104] od wyjścia ludu z Egiptu upłynęło wtedy tysiąc sześćdziesiąt dwa lata, sześć miesięcy i dziesięć dni;[105] od potopu do upadku świątyni był okres tysiąca
148 dziewięciuset pięćdziesięciu siedmiu lat, sześciu miesięcy i dziesięciu dni,[106] a od narodzin Adama dzieliło te wydarzenia cztery tysiące pięćset trzynaście lat[107], sześć miesięcy i dziesięć dni. Tyle więc upłynęło lat w owych okresach; a wydarzenia,
149 które w nich się rozgrywały, opisywaliśmy we właściwej kolejności. A ów przysłany przez
2 Krl 25,18; króla babilońskiego wódz, który zburzył Jerozolimę i wysiedlił ludność, pojmał także
Jr 52,24 arcykapłana Sarajasza i następnego po nim w hierarchii kapłana Sefeniasza oraz dostojników sprawujących pieczę nad świątynią (było ich trzech), rzezańca, który

[100] Nie licząc Atalii, córki króla izraelskiego Achaba, która nie wywodziła się z rodu Dawida.

[101] Przypuszczalnie należy czytać „wyłączając 20 lat (panowania Saula). Otrzymana w ten sposób liczba 514 lat, 6 miesięcy i 10 dni dla okresu od Dawida do zburzenia świątyni byłaby zgodna z chronologią okresu (podaną niżej w par. 147) między budową świątyni a jej zburzeniem, tj. liczbą 470 lat, 6 miesięcy i 10 dni. Po dodaniu do niej 4 lat panowania Salomona i 40 Dawida otrzymujemy podaną przez Józefa liczbę 514 lat. Faktycznie jednak suma lat panowania królów judzkich od Dawida do Sedecjasza podanych przez Józefa w księgach VII—IX wynosi 507 lat, 6 miesięcy i 20 dni. Różnica wynosi zatem 7 lat. Jeśli przyjąć, że Józef błędnie doliczył 6 lat rządów Atalii — wtedy różnica zmalałaby do 1 roku. Jeśli zaś dodać do pełnego rachunku 6 miesięcy dla panowania Dawida (wyżej, 7,389) i około 5 miesięcy dla panowania Sedecjasza (wyżej, par. 135), otrzymujemy zupełną zgodność chronologiczną.

[102] Bibl. Nebuzaradana. Zob. Jr 52,12.

[103] Dziewiętnastego roku (2 Krl 25,8; Jr 52,12); tj. w 586 r. przed Chr.

[104] Według *Antiq.* 20,232 czas sprawowania urzędu arcykapłańskiego od Sadoka (pierwszego arcykapłana świątyni) do Josadaka liczył 466 lat, 6 miesięcy i 10 dni. Józef od liczby 470 odjął tam 4 lata zamiast je dodać. Sadok bowiem był już arcykapłanem w pierwszym roku panowania Salomona, a później pierwszym arcykapłanem świątyni, zbudowanej w czwartym roku panowania tego króla. Zatem czas sprawowania urzędu arcykapłańskiego od Sadoka do Josadaka był o 4 lata dłuższy niż czas trwania świątyni.

[105] Chronologia ta zgodna jest z podaną w *Antiq.* 8,61, gdzie Józef podaje jako czas od wyjścia Izraelitów z Egiptu do zbudowania świątyni 592 lata (592+470=1062). Jednak w *Antiq.* 20,230 i *C. Ap.* 2,19 okres od wyjścia do budowy świątyni jest powiększony o 20 lat (612), co powiększa o tyleż lat okres między wyjściem i zburzeniem świątyni (1082 lata). Por. niżej, 20,230, przyp. 176.

[106] Według tego obliczenia od potopu do budowy świątyni upłynęłoby 1487 lat (1957 − 470 = 1487), co jest niezgodne z liczbą 1440 lat podaną w *Antiq.* 8,61.

[107] Liczba 4513 lat, jak również 3513 przekazana w części rękopisów (LVE Lat) nie jest zgodna z liczbą podaną w *Antiq.* 8,62 (3102 lata) jako okres, jaki upłynął od Adama do budowy świątyni. Jeśli bowiem dodać do 3102 sumę 470 jako czas trwania świątyni, otrzymujemy sumę 3572 lat dla okresu od Adama do zburzenia świątyni.

dowodził ciężkobrojnymi, siedmiu przyjaciół Sachiasza, jego sekretarza i jeszcze sześćdziesięciu innych dostojników. Wszystkich tych mężów wraz ze złupionymi naczyniami postawił przed obliczem króla w syryjskim mieście Arablata.[108] Arcykapłanowi i do- 150
stojnikom kazał król od razu obciąć głowy, a wszystkich innych jeńców, wśród nich spętanego Sachiasza, zabrał ze sobą do Babilonu; uprowadził tam również arcykapłana Josadakosa, syna arcykapłana Sarajasza, którego zabił Babilończyk — jak wyżej podaliśmy — w syryjskim mieście Arablata.

6. Ponieważ wymienialiśmy kolejno przedstawicieli dynastii królewskiej i podawaliśmy 151
lata ich panowania, uznałem za konieczne wymienić również arcykapłanów i podać imiona tych, którzy ustanowili[109] arcykapłaństwo w czasach królów. Pierwszym arcyka- 152
płanem świątyni zbudowanej przez Salomona był Sadok,[110] po nim przejął tę godność 1 Krn 5,33 ns.
jego syn Achimas, po Achimasie Azariasz, dalej następowali koleno: Joramos[111], syn 153
Joramosa Ios, Aksioramos, syn Aksioramosa Fideasz, syn Fideasza Sudajasz, syn Sudajasza Juelos, syn Juelosa Jotamos, syn Jotamosa Uriasz, syn Uriasza Neriasz, syn Neriasza Odajasz, syn Odajasza Sallumos, syn Sallumosa Elkiasz, syn Elkiasza Azaros, a wreszcie Azarosa Josadakos, ten, którego powleczono do Babilonu. W każdym wypadku arcykapłaństwo dziedziczył po ojcu syn.

7. Po przybyciu do Babilonu król trzymał Sachiasza w więzieniu, aż jeniec umarł; 154
wtedy pogrzebał go po królewsku, a naczynia złupione ze świątyni jerozolimskiej Jr 34,5 (LXX 41,5);
poświęcił swoim własnym bogom; ludność zaś osiedlił na terenie Babilonii, a arcykapłana 2 Krn 36,7
wypuścił z więzienia.[112]

IX 1. Gdy wódz Nabuzardanes brał w jeństwo lud hebrajski, zostawił w krainie ludzi 155
ubogich i zbiegów. Ustanowił nad nimi zarządcę, niejakiego Gadaliasza, syna Aikamosa, 2 Krl 25,22;
człowieka dobrze urodzonego, łagodnego i sprawiedliwego, i wyznaczył daninę, jaką mieli Jr 40,1 (LXX 47,1)
składać królowi z płodów uprawianej ziemi. Proroka Jeremiasza zaś wydobył z więzienia 156
i namawiał go, by podążył z nim do Babilonu; król bowiem kazał zaopatrzyć go we Jr 40,4
wszystko; a jeśli Jeremiasz nie chce tam iść, to niechże powie, gdzie postanowił (LXX 47,4)
zamieszkać, aby wiadomość o tym można było posłać królowi. Prorok jednak nie chciał 157
ani towarzyszyć wodzowi, ani zamieszkać gdziekolwiek indziej, lecz wolał żyć wśród gruzów i żałosnych szczątków ojczyzny. Poznawszy to jego postanowienie, wódz polecił Gadaliaszowi (którego zostawił w krainie), by od razu jak najgorliwiej zatroszczył się o Jeremiasza i zaopatrzył go we wszystko, czego może on potrzebować; i obdarzywszy jeszcze proroka cennymi darami, puścił go wolno. Pozostał więc Jeremiasz w ojczyźnie 158
i przebywał w mieście zwanym Masfata[113], a poprosił Nabuzardanesa, by razem z nim uwolnił także jego ucznia, Barucha, syna Nerosowego, który pochodził z wielce znakomitej rodziny i był nieprzeciętnie wyćwiczony we władaniu językiem ojczystym.[114]

2. Ułożywszy wszystkie te sprawy, Nabuzardanes podążył do Babilonu. A skoro ci, 159
którzy przedtem uciekli z oblężonej Jerozolimy, dowiedzieli się, że Babilończycy już 2 Krl 25,23; Jr 40,7 (LXX 47,7)

---

[108] O tej miejscowości zob. wyżej, par. 135, przyp. 95.

[109] Lekcja „ustanowili" jest niezrozumiała i proponuje się na podstawie Lat lekcję habuerunt — „sprawowali".

[110] Por. wyżej, 8,10 ns.

[111] Od tego miejsca lista ta różni się od biblijnej, która zawiera imiona: Jochanan, Azariasz, syn Jochanana, Amariasz, syn Azariasza, Achitub, syn Amariasza, Sadok, syn Achituba, Szallum, syn Sadoka, Chilkiasz, syn Szalluma, Azariasz, syn Chilkiasza, Serajasz, syn Azariasza, Josadak, syn Serajasza (1 Krn 5,36). W *Antiq.* 20,231 Józef wymienia 18 arcykapłanów pierwszej świątyni, tu zaś tylko 17. Być może omyłkowo został pominięty Serajasz, po Azarosie (bibl. Azariaszu).

[112] Chodzi o arcykapłana Josadaka, którego Nabuchodonozor uprowadził do niewoli. Wzmianka o nim i jego zwolnieniu z więzienia jest dodatkiem pozabiblijnym.

[113] O tej miejscowości zob. wyżej, 6,22, przyp. 14.

[114] Autor biblijny nie wspomina o tej prośbie i o innych szczegółach wyrażonych w tym zdaniu (por. Jr 40,6).

odeszli zostawiwszy w okolicach Jerozolimy trochę niedobitków, by uprawiali tę ziemię —
160 zgromadzili się wtedy zewsząd i przybyli do Gadaliasza w Masfacie. Wiedli ich: syn
Kariasza Joades[115], Sereasz, Joazaniasz i jeszcze kilku innych, a był tam również
niejaki Ismaelos z rodu królewskiego, człowiek niegodziwy i wielce podstępny, który
podczas oblężenia Jerozolimy umknął był do ammanickiego króla Baaleima[116], gdzie też
161 przebywał przez cały ten czas. Kiedy więc przyszli ci ludzie, Gadaliasz namawiał ich, aby
od razu tu osiedli, nie obawiając się Babilończyków; jeśli bowiem będą uprawiać ziemię,
nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. Te namowy wzmocnił przysięgą i zapewnieniem,
iż będą mieli w nim obrońcę, zawsze gotowego ująć się za nimi, gdyby ich ktoś
162 prześladował. Radził, by zamieszkali w miastach, wybierając je według swego uznania;
niech poślą tam innych ludzi wraz ze swymi własnymi, by odbudowali dla nich domy od
fundamentów. Upomniał ich także, aby póki czas — zaopatrzyli się w żywność na zimę,
zboże, wino, oliwę. Udzieliwszy takich rad, odprawił ich, by każdy obrał sobie, jakie chce
miejsce w krainie.
163 3. Gdy w krajach otaczających Judeę rozeszła się wieść, że Gadaliasz życzliwie przyjął
Jr 40,11 owych uchodźców, którzy przyszli do niego, i pozwolił im osiedlić się i uprawiać ziemię
(LXX 47,11) pod warunkiem, że będą płacić daninę Babilończykowi, zbiegli się stamtąd do Gadaliasza
164 i zamieszkali w ojczyźnie. Gdy poznali stan krainy[117] oraz dobroć i życzliwość
Gadaliasza, Joannes i towarzyszący mu inni przywódcy ogromnie go polubili i ostrzegli
go, że Ismaelosa nasłał tu król Ammanitów Baalimos, by zabił Gadaliasza tajemnym
podstępem i by Ismaelos zapanował nad Izraelitami, jako że pochodził z królewskiego
165 rodu. Oni jednak — powiedzieli — uchronią go od tego zamachu, jeśli tylko pozwoli im
zabić Ismaelosa, a nikt się o tym nie dowie; obawiają się bowiem, że zamordowanie
Gadaliasza przez Ismaelosa sprowadziłoby całkowitą zagładę wszelkiej mocy, jaka jeszcze
166 została Izraelitom. Ten jednak odparł, że nie może im uwierzyć, gdy człowieka, który
doznał życzliwości, oskarżają o taki zamysł; niepodobieństwem bowiem jest, żeby
człowiek, któremu — wśród tak wielkiej naokół nędzy — niczego nie brakło, mógł okazać
się do tego stopnia podły i niewdzięczny wobec swego dobroczyńcy, by starał się
zamordować go własną ręką, podczas gdy niegodziwością byłoby ze strony Ismaelosa
167 nawet to, jeśliby nie troszczył się o bronienie go przed zamachami innych ludzi. A zresztą,
nawet gdyby ich oskarżeniu należało dać wiarę, woli on zginąć z ręki Ismaelosa, niż wydać
na śmierć człowieka, który u niego się schronił i zawierzył mu swoje życie i bezpieczeń-
stwo.[118]

168 4. Joannes więc i towarzyszący mu inni przywódcy, nie zdoławszy przekonać
Jr 41,1 Gadaliasza, odeszli. A po upływie trzydziestu dni Ismaelos z dziesięcioma mężami przybył
(LXX 48,1) do miasta Masfata, do Gadaliasza. Ten uraczył ich wspaniałą biesiadą i podarunkami,
169 a tak serdecznie podejmował gości, że sam się upił. Ismaelos widząc, że pijany Gadaliasz
pogrążył się w odrętwiałym śnie, zerwał się wraz ze swymi dziesięcioma druhami
i zarąbał Gadaliasza i wszystkich, którzy obok niego spoczywali przy biesiadnym stole.
Po tym mordzie wyszedł nocą na miasto i zabił wszystkich przebywających w nim
170 Żydów, jak i wojowników pozostawionych tam przez Babilończyków. A nazajutrz
przyszło osiemdziesięciu ludzi z krainy, z darami dla Gadaliasza; żaden z nich nie wiedział,
co się stało. Ismaelos zaprosił ich do środka, niby do Gadaliasza. Gdy tylko weszli,
zamknął za nimi wrota dziedzińca, zamordował ich i rzucił ciała do głębokiego dołu, by
171 nikt ich nie zobaczył. Niektórzy jednak z tych osiemdziesięciu ludzi ocaleli, ci mianowicie,

---

115 Niżej w par. 164 występuje on jako Joannes (bibl. Jochanan).

116 Zwany niżej (par. 164) Baalimos (bibl. Baalis).

117 W tym miejscu (w którym Niese widzi lukę) Lat ma lekcję: „stwierdzili, że kraj jest rządzony w spokoju".

118 W opowiadaniu zawartym w par. 165—167 Józef znacznie rozszerza krótkie stwierdzenie Gadaliasza (bibl. Godoliasza): „Nie możesz popełnić takiego czynu, bo to, co mówisz o Izmaelu, jest kłamstwem" (Jr 40,16).

którzy prosili go, by nie zabijał ich, dopóki nie przekażą mu narzędzi, odzieży
i zboża, które mają ukryte na polach. Usłyszawszy to, Ismaelos oszczędził owych ludzi,
ale ludność Masfaty, wraz z kobietami i maleńkimi dziećmi, pojmał w jeństwo; były wśród 172
pojmanych także córki króla Sachiasza, które wódz babiloński Nabuzardanes zostawił
u Gadaliasza. Dokonawszy takich czynów, podążył do króla Ammanitów.
5. Gdy o jego czynach o Masfacie i o śmierci Gadaliasza dowiedział się Joannes 173
i inni przywódcy, pełni oburzenia wyruszyli — każdy ze swymi wojownikami — na bój Jr 41,11 (LXX 48,1)
przeciwko Ismaelosowi, Dopadki go u zdroju w Ibronie[119]. Wtedy jeńcy pojmani przez 174
Ismaelosa, ujrzawszy Joannesa i innych przywódców, uradowali się tą nadzieją, że
przyszła dla nich odsiecz; opuścili swego ciemiężcę i pobiegli do Joannesa. Wówczas
Ismaelos z ośmioma towarzyszami umknął do króla Ammanitów, a Joannes z mężami 175
wyzwolonymi spod przemocy napastnika, z rzezańcami, kobietami i dziećmi przybył do
miejsca zwanego Mandra[120]. Tam pozostał przez resztę owego dnia, aż postanowili
podążyć stamtąd do Egiptu; lękali się bowiem przebywać w krainie, aby nie zabili ich
Babilończycy rozgniewani morderstwem dokonanym na Gadaliaszu, którego ustanowili
zarządcą nad nimi.
6. Gdy się nad tym naradzali, Joannes, syn Kariasza, i inni przywódcy podeszli do 176
proroka Jeremiasza i prosili go, by pomodlił się do Boga o wskazanie im, co powinni Jr 42,1
uczynić, bo sami nie umieją powziąć właściwego postanowienia; i przysięgali, że postąpią (LXX 49,1)
właśnie tak, jak powie im Jeremiasz. Prorok obiecał, że będzie się starał pośredniczyć 177
między nimi a Bogiem; i rzeczywiście, po dziesięciu dniach ukazał mu się Bóg i polecił
oznajmić Joannesowi i innym przywódcom oraz całemu ludowi, że jeśli pozostaną w swej
krainie, On będzie przy nich, będzie czuwał nad nimi i obroni ich przed Babilończykami,
których się lękają; jeśli zaś powędrują do Egiptu, opuści ich i w gniewie przytłoczy
takimi samymi klęskami, „jakie — wiecie o tym dobrze — spadły już na waszych braci".
Taka jest zapowiedź Boża, oświadczył prorok Joannesowi i ludowi. Nie uwierzyli jednak, 178
że on z rozkazu Boga domaga się, by zostali w kraju; podejrzewali, że na prośbę swego Jr 43,1
ucznia, Barucha, Jeremiasz kłamliwie mówi o Bogu i zachęca ich do trwania na miejscu, (LXX 50,1)
aby zgładzili ich Babilończycy. Lud i Joannes nie usłuchali więc rady, której Bóg im 179
udzielił za pośrednictwem proroka, i podążyli do Egiptu, zabierając ze sobą również
Jeremiasza i Barucha.
7. Skoro tam[121] przybyli, Bóg objawił prorokowi, że król babiloński przygotowuje 180
wyprawę na Egipcjan; i kazał Bóg oznajmić ludowi, że Egipt zostanie podbity i zdobywca Jr 42,7 (LXX 49,7)
jednych z nich zabije, a innych pogna jako jeńców do Babilonu. I tak się stało. 181
W piątym bowiem roku po zburzeniu Jerozolimy, który był dwudziestym trzecim rokiem Jr 52,30
panowania Nabuchodonozora, król ten powiódł swe zastępy na Celesyrię, zajął ją
i walczył przeciwko Moabitom i Ammanitom. A ujarzmiwszy oba te narody, wdarł się do 182
Egiptu, by podbić tę krainę. Zabił króla, który wtedy tam panował, i wyznaczył
nowego, a przebywających w Egipcie Żydów znowu pojmał w niewolę i uprowadził do
Babilonu.[122] Widzimy więc, że na naród hebrajski dwukrotnie spadła taka konieczność 183
wędrówki za Eufrat. Najpierw za panowania Oseesa lud dwunastu plemion został

---

[119] W rękopisach są różne formy nazwy tego miasta. Forma Ibron jest koniekturą Schlattera (zaakceptowaną przez Niesego). Chodzi o miasto Gabaon lub Gebeon (bibl. Gibeon), o którym zob. wyżej, 7,11, przyp. 6.

[120] Według TM (Jr 41,17) miejsce to nazywa się Gerut Kimham.

[121] Tzn. do miasta egipskiego Tachpanches (Jr 43,7).

[122] Według relacji biblijnej (Jr 52,30) to Nebuzaradan uprowadził ostatnią grupę (745 osób) mieszkańców Judy do Babilonu w 23 roku panowania Nabuchodonozara. Była to trzecia deportacja Żydów (582 r. przed Chr.). Józef umieszcza w tym czasie wyprawę do Celesyrii, Moabu i Ammonu i mogła to być właśnie wyprawa na Liban, o której wspomina stary napis Nabuchodonozora. Ponieważ jednak według Józefa w tej wyprawie Nabuchodonozor miał uderzyć na Egipt, zabić faraona i uprowadzić Żydów, można nie ufać temu opowiadaniu (zob. Bright, *dz. cyt.*, s. 352, przyp. 25).

wygnany z Samarii przez Asyryjczyków, a potem Nabuchodonozor, król Babilonii,
i Chaldei, uprowadził dwa plemiona — a raczej tę część owych dwóch plemion, która
184 przetrwała upadek Jerozolimy. Kiedy Salmanasses[123] wysiedlił Izraelitów, sprowadził
na ich miejsce plemię Chutejczyków, którzy dawniej żyli w głębi Persji i Medii,
a potem zwali się Samarytanami, wziąwszy miano od krainy, w której zamieszkali.[124]
Natomiast król babiloński, gdy uprowadził dwa plemiona, nie osiedlił w ich krainie
żadnego nowego ludu, skutkiem czego cała Judea, Jerozolima i świątynia stały pustką
185 przez siedemdziesiąt lat.[125] A od czasu ujarzmienia Izraelitów do owego wysiedlenia
dwóch plemion upłynęło zaledwie sto trzydzieści lat, sześć miesięcy i dziesięć dni.[126]

186 X 1. Babiloński król Nabuchodonozor pobrał judejskie pacholęta z najznakomitszych
Dn 1,3 rodów, zwłaszcza z rodu ich króla, Sachiasza, wyróżniające się krzepkością ciała i urodą
187 lic, i powierzył pieczy wychowawców; a z niektórych uczynił rzezańców.[127] Tak samo
zaopiekował się młodzieńcami będącymi w kwiecie wieku, których pojmał wśród innych
ujarzmionych ludów. Posyłał im strawę ze swego własnego stołu, wychowywał ich
i kształcił w tradycjach krajowych i piśmiennictwie chaldejskim; i czynili szybkie postępy
188 w mądrości, którą kazał im zgłębiać. A byli wśród nich czterej młodzieńcy szlachetnego
ducha, pochodzący z rodu Sachiasza,[128] którzy zwali się: Daniel, Ananiasz, Misaelos,
Azariasz; król babiloński[129] jednak zmienił im imiona i kazał używać nowych.
189 Daniela więc nazywano Baltasarosem, Ananiasza Sedrachesem, Misaelosa Misachesem,
a Azariasza — Abdenago. Młodzieńcy ci, niezwykle hojnie wyposażeni przez naturę,
dzięki pilności w nauce i dzięki swej mądrości tak doskonale się rozwijali, że król wielce ich
szanował i nie przestawał miłować.
190 2. Ponieważ jednak Daniel wraz ze swymi krewnymi postanowił żyć surowo i nie tykać
Dn 1,8 potraw przysyłanych ze stołu królewskiego, jak w ogóle pokarmów mięsnych,[130] udał
się do rzezańca Aschanesa, któremu powierzona była piecza nad nimi, i prosił go,
by przeznaczone dla nich jadło królewskie zabierał dla siebie i sam spożywał, a im
dostarczał grochu, daktyli lub jakiegokolwiek innego pożywienia, byle nie mięsa żywych
191 stworzeń; nęci ich bowiem taki pokarm, a żaden inny im nie smakuje.[131] Aschanes
odparł, że gotów jest spełnić ich prośbę, ale trochę się lęka, by nie wyśledził tego król,
widząc, jak chudną ich ciała i zmieniają się rysy twarzy (bo na pewno wraz ze zmia-
ną pożywienia zmienią się również ich ciała i cera), co będzie szczególnie widoczne
w porównaniu ze zdrowym wyglądem innych młodzieńców, a wtedy mogłaby mu grozić
192 z ich powodu kara. Wobec takiej obawy Aschanesa młodzieńcy namówili go, by na próbę
dawał im taki pokarm przez dziesięć dni, a jeśli w tym czasie wygląd ich się nie zmieni,

---

[123] Por. wyżej, 9,259, przyp. 152.

[124] Por. wyżej, 9,61, przyp. 32 i 279, przyp. 164 i par. 288.

[125] Okres między zburzeniem świątyni przez Nabuchodonozora (587/586 — druga deportacja) a edyktem Cyrusa (538) jest ponad 20 lat krótszy, niż podaje Józef (70 lat) tutaj oraz w *Antiq*. 11,1; 20,233 i w *C. Ap*. 1,132. Józef przyjął widocznie błędną chronologię opierając się na proroctwie Jeremiasza, które mówi o 70 latach (Jr 25,11; 29,10).

[126] Według *Antiq*. 9,278 deportacja Izraelitów miała miejsce w 7 roku panowania Ezechiasza. Suma reszty lat panowania Ezechiasza i jego następców wynosi 132 lata, 6 miesięcy i 20 dni. Otrzymujemy więc różnicę około 2 lat. Według nowoczesnych obliczeń okres między dwiema deportacjami (722/721—587/586 przed Chr.) wynosi około 135 lat.

[127] Por. 2 Krl 20,18 i Iz 39,7.

[128] Daniel i towarzysze pochodzili z pokolenia Judy (Dn 1,6) z arystokratycznego, być może nawet, jak mówi Józef, z królewskiego rodu.

[129] Imiona zmienił im nie król, lecz nadzorca służby dworskiej (*tamże*, 7).

[130] Potraw królewskich i wina (*tamże*, 8, por. przepisy o pokarmach Kpł rozdz. 11).

[131] W dalszej części opowiadania (do par. 194) Józef swobodnie parafrazuje tekst biblijny (por. Dn 1,8—16).

niech Aschanes tak czyni dalej, będąc pewny, że również w przyszłości to im nie zaszkodzi; jeśliby zaś zauważył, że chudną i wyglądają gorzej niż inni, niechże przywróci im dawny
sposób żywienia. Okazało się, iż nie tylko nie zaszkodził im nowy rodzaj jadła, ale nawet 193
byli lepiej odżywieni i do tego stopnia bardziej krzepcy od innych, że ci, którzy korzystali Dn 1,15
z potraw królewskich, mogli wydawać się zagłodzeni w porównaniu z Danielem i jego druhami, którzy wyglądali na ludzi żyjących wśród obfitości i przepychu. Odtąd Aschanes bez żadnej obawy zabierał dla siebie potrawy codziennie przysyłane młodzieńcom przez
króla, a przynosił im pokarm wyżej opisany. Dzięki temu ich dusze były swobodne 194
i świeże do nauki, bo nie były przytłoczone i obciążone rozmaitością pokarmów, a ciała stały się bardziej wytrzymałe na trudy, bo ich nie rozpieszczali przepychem. Łatwo więc zgłębili wszelką wiedzę, jaka przechowywała się wśród Hebrajczyków[132] i Chaldejczyków. Szczególnie Daniel, który już przedtem dobrze obznajmił się z mądrością, teraz gorliwie poświęcił się wyjaśnianiu snów i pojął istotę Boga.

3. W dwa lata[133] po najeździe na Egipt król Nabuchodonozor miał przedziwne 195
widzenie senne, którego wynik sam Bóg objawił mu jeszcze we śnie; ale gdy powstał z łoża, Dn 2,1
już go nie pamiętał. Kazał przywołać Chaldejczyków, magów i wróżbitów i oznajmił im, iż miał jakieś widzenie senne, ale tak się zdarzyło, że zapomniał jego treści, żąda więc,
by zarówno podali mu treść snu, jak i wyłożyli jego znaczenie. Ci rzekli, że żaden człowiek 196
nie potrafi dać takiej odpowiedzi, ale jeśli król opisze swój sen, na pewno mu wyjaśnią jego znaczenie. Król jednak zagroził im śmiercią, jeśli nie powiedzą, jaki to był sen; i rozkazał
zgładzić ich wszystkich, skoro przyznali się, że nie umieją wypełnić rozkazu. Gdy 197
o wydanym przez króla wyroku śmierci na wszystkich mędrców dowiedział się Daniel, który z tego powodu sam wraz ze swymi krewnymi znajdował się w niebezpieczeństwie,
poszedł do Ariochesa, zwierzchnika przybocznej straży królewskiej, i prosił o wyjaśnie- 198
nie, dlaczego to król kazał zabić wszystkich mędrców, Chaldejczyków i magów. A usłyszawszy o owym śnie i o tym, jak król domagał się od nich podania treści snu, którego nie mógł sobie przypomnieć, i jak rozgniewał się, gdy oświadczyli, że nie potrafią tego uczynić, Daniel nalegał na Ariochesa, by udał się do króla i błagał go o powstrzymanie wyroku na magów tylko przez tę jedną noc; spodziewa się on bowiem, że
przez ten czas, modląc się do Boga, pozna treść snu. Arioches powtórzył prośbę 199
Daniela królowi, a ten rozkazał odłożyć zagładę magów do tego czasu, aż pozna wartość
Danielowej obietnicy. Młodzieniec wrócił tedy wespół z krewnymi do domu i przez całą Dn 2,17
noc błagał Boga,[134] by ich oświecił i by ocalił magów i Chaldejczyków, wraz z którymi musieliby i oni zginąć od gniewu królewskiego, przez objawienie mu i wyjaśnienie owego
snu, który ujrzał król poprzedniej nocy i zapomniał. Bóg, litując się nad zagrożonymi, 200
a zarazem podziwiając mądrość Daniela, objawił mu treść snu i jego wykład, aby król
mógł od Daniela dowiedzieć się również, co znaczy owo widzenie. Otrzymawszy od Boga 201
tę wiadomość, rozradowany młodzieniec powstał i powiedział o tym braciom, którzy już
zupełnie zwątpili w ocalenie i gotowali się na śmierć. Daniel ocucił w nich radość i nadzieję 202
życia, a potem razem z nimi złożył dzięki Bogu, który użalił się nad ich młodością. Rankiem zaś poszedł do Ariochesa z prośbą, by zaprowadził go do króla, bo pragnie opisać królowi widzenie, które podobno przyśniło mu się zaprzeszłej nocy.

4. Stanąwszy przed królem, Daniel prosił go najpierw, by nie uważał go za mędrszego 203
od innych, od Chaldejczyków i magów, chociaż przyszedł oto podać treść snu, której Dn 2,25
żaden z nich nie mógł się domyślić; jeśli bowiem potrafi wytłumaczyć sen, zawdzięcza to nie własnej biegłości ani temu, jakoby własnym wysiłkiem zdobył głębsze od nich rozeznanie, lecz „Bogu, który ulitował się, gdy groziła nam śmierć, i w odpowiedzi na

---

[132] Albo (według rękopisów LE Lat) „barbarzyńców".

[133] „W drugim roku swego panowania" (Dn 2,1).

[134] Daniel zwrócił się do towarzyszy, by prosili Boga o okazanie miłosierdzia dla nich i mędrców babilońskich (Dn 2,18). Również inne szczegóły w par. 198—202 stanowią dodatki pozabiblijne. Między innymi Józef pomija także modlitwę Daniela do Boga (Dn 2,20—23).

modlitwę o życie moje i moich rodaków odsłonił przede mną zarówno sen, jak i jego
204 znaczenie. A nie mniejsza od mego smutku z powodu twojego wyroku skazującego nas na
śmierć była moja troska o twe dobre imię, gdym myślał o tym, jak niesłusznie kazałeś zabić
ludzi, i to mężów tak doskonałych, których obarczyłeś zadaniem zupełnie niedostępnym
dla wszelkiej ludzkiej mądrości i żądałeś od nich tego,[135] na co stać tylko Boga.
205 A sprawa jest taka: Gdy niespokojnie dumałeś, kto też po tobie obejmie rządy nad całym
światem, Bóg postanowił wyjawić ci podczas snu wszystkich przyszłych władców i dlatego
206 zesłał takie widzenie senne: śniło ci się, że oglądasz wielki posąg stojący, którego głowa
była ze złota, barki i ramiona ze srebra, brzuch i uda spiżowe, a golenie i stopy żelazne.
207 Następnie ujrzałeś, jak z gór odłamał się głaz i zwalił się na posąg, obalając go i rozbijając
na kawałki, tak że żadna jego część nie ocaliła swego kształtu: złoto, srebro, spiż i żelazo
zamieniły się w pył drobniejszy od mąki, a gdy powiał silny wiatr, porwała je zamieć
208 i rozproszyła; kamień zaś tak się rozrósł, że zdawało się, iż całą ziemię wypełnił. Taki więc
Dn 2,36 ujrzałeś sen; a znaczenie jego tak się wykłada: Głowa złocista wyobraża ciebie i królów
babilońskich[136], którzy panowali przed tobą. Ręce i barki oznaczają, że twoje władztwo
209 zniszczone zostanie przez dwóch królów,[137] a ich władztwo zniweczy inny król,
z zachodu, zakuty w spiż,[138] ale i ta potęga ulegnie jeszcze innej, podobnej do żelaza, która
zapanuje już na zawsze, dzięki właściwościom żelaza" — które twardsze jest od złota,
210 srebra i spiżu.[139] A wyjaśnił Daniel królowi także znaczenie głazu, ale ponieważ moim
zadaniem jest opisywanie wydarzeń minionych, już dokonanych, a nie przyszłości,
wolałem pominąć tę sprawę; jeśli jednak ktoś tak jest spragniony dokładnych wiadomości,
że chce dociec prawdy także o rzeczach ukrytych, które dopiero kiedyś się staną, niech
zada sobie trud przeczytania Księgi Daniela, którą znajdzie wśród Pism Świętych.[140]
211 5. Nabuchodonozor, skoro tego wysłuchał i rozpoznał swój sen, niezmiernie zdziwił się
Dn 2,46 zdolnościami Daniela i, padając na twarz, pozdrowił go takim sposobem, jak ludzie
212 kłaniają się Bogu. Potem nakazał, by poświęcono Danielowi ofiary jako bogu, a nawet
nazwał go imieniem swego własnego boga i mianował Daniela i jego krewnych
zarządcami całego królestwa. Ci ostatni jednak znaleźli się potem w niebezpieczeństwie
213 wskutek ludzkiej zawiści, gdy narazili się królowi w takich oto okolicznościach: Król
Dn 3,1 kazał sporządzić posąg ze złota, wysoki na sześćdziesiąt łokci, a szeroki na sześć, i posta-
wić go na rozległej równinie Babilonu. Mając już poświęcić ten posąg, zwołał najznakomit-
szych mężów ze wszystkich krain, nad którymi panował; a zawczasu im przykazał, że
w chwili, gdy usłyszą uroczysty dźwięk trąby, muszą paść na ziemię w kornym pokłonie
przed posągiem; a wszystkim, którzy tego nie uczynią, groził wrzuceniem w piec ognisty.
214 Skoro więc rozległ się głos trąby, wszyscy padli na twarze przed posągiem; ale o krewnych
Daniela powiadają, że tego nie uczynili, bo nie chcieli wykroczyć przeciw prawom
ojczystym. Od razu wydano na nich wyrok i rzucono ich w ogień, ale oto tak się stało,
że ocaliła ich opatrzność Boża i w cudowny sposób uniknęli śmierci (gdyż ogień ich nie
215 tknął). To, że ich nie tknął, stało się — jak sądzę — z uwagi na to, że bez żadnej swej winy
zostali wrzuceni w ogień, więc nie zdołał on spalić młodzieńców, których ogarniał; Bóg
bowiem tak umocnił ich ciała, iż nie mogły przetrawić ich płomienie. Król przekonał się

---

[135] Według Dn 2,29 „tego, co ma później nastąpić".

[136] Nie ma w Księdze Daniela wzmianki o królach babilońskich (por. Dn 2,38).

[137] „Po tobie jednak powstanie inne królestwo mniejsze niż twoje" (*tamże*, 39).

[138] W Dn (*tamże*) czytamy: „nastąpi trzecie królestwo miedziane, które będzie panowało nad całą ziemią". Chodzi o państwa medyjskie i perskie. Dodatek Józefa o królu „z zachodu" wskazuje, że on, jak rabini, identyfikował trzecie królestwo z panowaniem Aleksandra Wielkiego.

[139] Józef pominął szczegół biblijny dotyczący podziału czwartego królestwa, które będzie częściowo trwałe i częściowo kruche (stopy częściowo z żelaza i z gliny — Dn 2,41), ponieważ prawdopodobnie identyfikował je, jak rabini, z Rzymem i nie chciał obrazić czytelników rzymskich.

[140] Józef pomija interpretację sensu kamienia, który sam, odrywając się, niszczy żelazo, miedź, glinę i złoto (Dn 2,44 ns.), ponieważ współcześnie uważano kamień za symbol królestwa Mesjasza, które zniszczy cesarstwo rzymskie.

wtedy, że są oni sprawiedliwi i drodzy Bogu, i przeto obsypywał ich odtąd zawsze najwyższymi zaszczytami.[141]

6. Niedługo potem przyśniło się królowi nowe widzenie,[142] a mianowicie, że utra- 216
ciwszy władzę będzie przebywał wśród dzikich zwierząt, a przeżywszy tak na pustyni Dn 4,4
siedem lat, znowu obejmie rządy. Również po tym widzeniu wezwał magów, by zapytać
ich o swój sen i o jego znaczenie. Ale żaden z nich nie umiał rozeznać tego snu i wyjaśnić go 217
królowi. Jeden tylko Daniel potrafił wyłożyć znaczenie snu — i potem wszystko tak
właśnie się stało, jak on przepowiedział. Król podaną wyżej liczbę lat spędził na pustyni
(a podczas tego siedmiolecia nikt nie poważył się na zagarnięcie rządów), potem zaś,
pomodliwszy się do Boga o odzyskanie królestwa, wrócił na tron. Niechże jednak nikt nie 218
gani mnie za to, że w dziele swoim opisuję każde z tych wydarzeń tak, jak dowiedziałem się
o nich z dawnych ksiąg. Zaraz bowiem na początku tej *Historii* zabezpieczyłem się
przeciwko ludziom, którzy by dopatrywali się w niej braków lub błędów; powiedziałem
tam wyraźnie, że ja tylko przekładam księgi Hebrajczyków na język grecki, i obiecałem, że
ani niczego od siebie nie będę dokładał do tych dziejów, ani niczego ujmował.

XI 1. Król Nabuchodonozor zakończył życie po czterdziestu trzech latach pano- 219
wania;[143] był to mąż energiczny i bardziej sprzyjało mu szczęście niż poprzednim królom.
O czynach jego wspomina również Berosos[144] w trzeciej księdze *Dziejów chaldejskich*,
gdzie tak powiada: „Gdy jego ojciec, Nabopalasaros[145], dowiedział się, że zbuntował się 220
przeciw niemu satrapa zarządzający Egiptem oraz okręgami Celesyrii i Fenicji, wtedy,
sam będąc już niezdolny do znoszenia trudów, powierzył młodemu synowi Nabu-
chodonozorowi część armii i wysłał go przeciwko owemu satrapie. Nabuchodonozor starł 221
się z buntownikiem i pokonał go w zwartym boju, a krainę, nad którą tamten spra-
wował rządy, poddał swej władzy królewskiej.[146] Właśnie w tym czasie zachorował
jego ojciec Nabopalasaros w mieście Babilon i umarł; panował on przez lat dwadzieścia
jeden.[147] Powiadomiony niebawem o śmierci ojca, Nabuchodonozor zaprowadził ład 222
w Egipcie i innych krainach i kilku swoim przyjaciołom rozkazał powieść do Babilonii,
wraz z głównymi siłami armii i resztą łupów, także jeńców pojmanych spośród Żydów,
Fenicjan, Syryjczyków i plemion egipskich, a sam z niewielkim oddziałem podążył do
Babilonu drogą przez pustynię. Zastał tam rządy sprawowane przez Chaldejczyków, 223
z których najlepszy zachowywał dla niego władzę królewską. Objąwszy panowanie nad
całym królestwem swego ojca, władca kazał wyznaczyć jeńcom, skoro przybyli, miejsca
zamieszkania w najdogodniejszych okolicach Babilonii. Sam zaś zajął się wspaniałym 224
ozdabianiem świątyni Bela i innych świątyń łupami zagarniętymi na wojnie, a także
odnowił dawne miasto i obwarował je jeszcze drugim grodem; a pragnąc, by w przyszłości
oblegający je wrogowie już nigdy nie mogli odwrócić biegu rzeki i skierować jej przeciw

[141] Józef tu znacznie skraca relację biblijną opuszczając liczne szczegóły dotyczące wydarzeń przed wtrąceniem młodzieńców do ognistego pieca oraz pieśń Azariasza i jego towarzyszy (por. Dn 3,8—97).

[142] Opowiadanie biblijne o drugim śnie Nabuchodonozora Józef bardzo skrócił (por. Dn 3,98—4,15).

[143] Por. *C. Ap.* 1,146. O latach panowania Nabuchodonozora II zob. wyżej, przyp. 64.

[144] O Berososie zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 7. Tekst ten Józef przytacza także w *C. Ap.* 1, 134—141.

[145] Rękopisy mają błędną lekcję Nabuchodonozor zamiast Nabopalasaros (bibl. Nabopolassar), którą Niese ustalił na podstawie *C. Ap.* 1,135 i lekcji Józefa niżej w par. 221.

[146] Nabuchodonozor odniósł zwycięstwo nad Nekonem II pod Karkemisz (w 605 r.). Opublikowana przez D.J. Wismana kronika chaldejska (*Chronicles of Chaldean Kings, 625—556 B.C., in the British Museum*, London 1956) potwierdza ścisłość opowiadania o tej bitwie przytoczonego przez Józefa tu i w *C. Ap.* 1,135—141 jako zaczerpniętego z Berososa. Dowodzi to, że wiadomości o niej Józef znalazł w dziele Berososa lub w pośrednim, lecz wiarygodnym źródle.

[147] Nabopalasar panował jako władca państwa nowobabilońskiego w latach 626—605 przed Chr.

miastu, otoczył miasto wewnętrzne trzema murami i tylomaż murami miasto zewnętrzne; mury grodu wewnętrznego zbudowano z wypalonej cegły [i asfaltu, a mury grodu
225 zewnętrznego — tylko z cegły].[148] Gdy tak znakomicie obwarował miasto i ozdobił wieże nad bramami z przepychem godnym ich świetności, następnie dobudował do ojcowskiego pałacu jeszcze drugi pałac; o tym, jak wysoka i jak pod innymi również względami wspaniała była ta budowla, nie trzeba chyba zbyt długo się rozwodzić, zaznaczę więc
226 tylko, że mimo jej ogromu i wspaniałości wykonano ją w ciągu piętnastu dni. Przy pałacu zbudował król tarasy kamienne, którym nadał wygląd bardzo podobny do gór, i zasadził na nich drzewa wszelkich rodzajów, przez co powstał tak zwany «ogród wiszący»[149]. Jego żona bowiem, która wychowała się w Medii, spragniona była otoczenia podobnego
227 do krajobrazów jej ojczyzny". O tych sprawach mówi także Megastenes[150] w czwartej księdze *Dziejów Indii*, gdzie stara się wykazać, że ów król męstwem i wielkością czynów
228 przewyższył Heraklesa; powiada, że podbił on większą część Libii i Iberię. Wspomina o nim również Diokles[151] w drugiej księdze *Dziejów Persji*, a Filostratos[152] w *Dziejach Indii* i w *Dziejach Fenicji* podaje, że ten król oblegał Tyr przez trzynaście lat, gdy królem Tyru był Itobalos.[153] Takie więc są wszystkie świadectwa dziejopisów o owym królu.
229 2. Po śmierci Nabuchodonozora jego syn Abilmatadachos[154], skoro objął władzę,
2 Krl 25,27 od razu uwolnił z pęt Jechoniasza, króla Jerozolimy,[155] i zatrzymał przy sobie jako
Jr 52,31 jednego z najbliższych przyjaciół, obsypując go darami; i postawił go ponad królami,
230 którzy byli w Babilonii. Jego ojciec bowiem nie dochował Jechoniaszowi wiary, gdy ten dobrowolnie oddał się w jego ręce z żonami swymi, dziećmi i krewnymi dla ratowania ojczystego miasta, by nie uległo oblężeniu i nie runęło w gruzy; opowiadaliśmy już
231 o tym.[156] A kiedy umarł Abilmatadachos po osiemnastu latach panowania,[157] królestwo odzierżył Eglisaros[158], jego syn, i władał przez czterdzieści lat, do końca życia. Po nim dziedzictwo władzy królewskiej przypadło jego synowi Labosordachosowi[159], a gdy ten umarł po dziewięciu tylko miesiącach panowania, objął królestwo Baltazar,
232 zwany przez Babilończyków Naboandelosem.[160] Przeciwko niemu właśnie powiedli swe
Dn 5,1

[148] Tekst w nawiasie uzupełniony na podstawie *C. Ap.* 1,139.

[149] Ogród ten uważano w starożytności za jeden z siedmiu cudów świata (por. Diodor 2,7 ns.).

[150] O Megastenesie zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 26.

[151] O Dioklesie zob. *tamże*, poz. 8.

[152] O Filostratosie zob. *tamże*, poz. 13.

[153] To samo stwierdzenie w ekscerpcie przytoczonym w *C. Ap.* 1,156.

[154] Rękopisy mają różne formy tego imienia. W tekście przyjęto jego brzmienie ustalone przez Niesego (Schalit — Abilmarodachos). Jest to biblijny Ewil Merodak (Amel Marduk), który sprawował rządy w państwie nowobabilońskim w latach 562—560 przed. Chr., czyli przez 2 lata, a nie 18, jak Józef utrzymuje niżej (w par. 231).

[155] O Jechoniaszu (Jojakinie) zob. wyżej, par. 98, przyp. 74.

[156] Wyżej, w par. 97. W opowiadaniu biblijnym nie ma tego motywu postępowania Jechoniasza (por. 2 Krl 24,12).

[157] W ekscerpcie z dzieła Berososa, przytoczonym w *C. Ap.* 1,147 jest mowa o 2 latach jego panowania, co jest zgodne z prawdą historyczną (zob. przyp. 154).

[158] Rękopisy zawierają różne warianty tego imienia, ale w *C. Ap.* 1,147 nazywa się on Neriglisaros (bibl. Nergal-sar-eser). Nie był synem, lecz szwagrem Ewil Merodaka, a rządził od 560 do 556 r., a więc panował 4, a nie 40 lat.

[159] W *C. Ap.* 1,147 nazywa się on Laborosoardochos. Jego babilońskie imię — Labaszi-Marduk. Rządził jako niepełnoletni kilka miesięcy (w 556 r.), a usunął go Nabonid (u Józefa Naboandelos), który został jego następcą (556—539).

[160] Baltazar był współregentem Nabonida (u Józefa Naboandelosa) i w czasie jego pobytu w oazie Teima na Pustyni Arabskiej sprawował rządy w jego imieniu. Józef identyfikuje go z Nabonidem prawdopodobnie dlatego, że w źródłach greckich (np. w dziełach Herodota i Berososa) imię jego nosi ostatni król babiloński. Nabonida wspominają także źródła hebrajskie, gdyż był on ostatnim królem z dynastii, za której została spalona świątynia jerozolimska.

zastępy Cyrus, król Persów, i Dariusz[161] król Medów. Wtedy to, podczas oblężenia Babilonu, ukazało się przedziwne i zdumiewające zjawisko, gdy Baltazar spoczywał przy stole, jedząc i pijąc w gronie swych nałożnic i przyjaciół, w rozległej sali
przeznaczonej na biesiady królewskie. Przyszła mu ochota, by przyniesiono z jego własnej 233
świątyni te naczynia Boże, które Nabuchodonozor niegdyś złupił w Jerozolimie, ale ich nie używał, jeno złożył w swojej świątyni.[162] Baltazar zaś tak daleko posunął się w zuchwalstwie, że kazał je przynieść i używał ich. Pijąc tak i bluźniąc przeciw Bogu, nagle
ujrzał, że ze ściany wyłania się ręka i wypisuje jakieś zgłoski na innej ścianie. Zatrwożony 234
tym zjawiskiem przyzwał magów, Chaldejczyków i wszelkich mężów tego pokroju, umiejących tłumaczyć znaki i sny, jacy byli w Babilonii, aby mu wyjaśnili, co oznacza ów
napis. Magowie jednak nie potrafili go odczytać i oświadczyli, że nic nie pojmują. 235
Wtedy król, którego ten dziw napełnił posępnym niepokojem, kazał rozgłosić w całej krainie, że ktokolwiek zdoła wyjaśnić napis i zawartą w nim myśl, będzie nosił złoty łańcuch na szyi i purpurową szatę, jak królowie chaldejscy, i otrzyma trzecią część jego
królestwa. Gdy ogłoszono to wezwanie, magowie jeszcze tłumniej się zbiegli i jeszcze 236
gorliwiej się starali przeniknąć ów napis, ale nadal byli zupełnie bezsilni wobec tej Dn 5,8
tajemnicy. Wreszcie babka[163] króla, widząc jego strapienie, poczęła go pocieszać, 237
mówiąc, że jest pewien mąż rodem z Judei, którego Nabuchodonozor po zburzeniu Jerozolimy przywiódł stamtąd jako jeńca; zwie się on Daniel, a mądry jest i umie zgłębiać niedocieczone tajemnice, takie jakie tylko Bóg zna, i niegdyś wyjaśnił królowi Nabu-
chodonozorowi dręczące go zagadki, których nikt inny nie umiał rozświetlić. Prosiła więc 238
króla, by posłał po Daniela i jego zapytał o treść napisu, aby wykazać nieuctwo tych, co nie umieli tego odczytać; niech tak uczyni, choćby nawet Bóg wieścił tym znakiem coś smutnego.

3. Usłyszawszy to, Baltazar przyzwał Daniela i rzekł mu, iż dowiedział się o jego 239
mądrości, o tym, że duch boski zawsze mu towarzyszy i że tylko Daniel jest naprawdę Dn 5,13
zdolny do odkrywania rzeczy, których inni nie mogą pojąć; i prosił go, by odczytał ów
napis i wyjaśnił jego znaczenie, a jeśli to uczyni, będzie mógł odziać się w purpurę i za- 240
wiesić sobie łańcuch złocisty na szyi i otrzyma trzecią część królestwa jako zaszczytną nagrodę za mądrość;[164] na tak obdarowanego wszyscy ludzie będą patrzeć z naj-
większym podziwem i pytać będą, w jaki sposób to wszystko osiągnął. Daniel jednak 241
powiedział, by król zatrzymał sobie te dary, bo mądrości i rzeczy boskich nie można kupić darami, lecz za darmo wspierają one ludzi potrzebujących pomocy,[165] wyjaśni mu jednak treść napisu: Znaczy on mianowicie, że życie króla dobiega kresu, ponieważ nawet kara, jaka przytłoczyła jego przodka za zuchwalstwo przeciw Bogu, nie nauczyła Baltazara pobożności i nie powstrzymała go od sięgania po rzeczy przekraczające możliwości natury
ludzkiej; Nabuchodonozor przecież z powodu swych bezbożnych czynów spadł do 242
poziomu życia zwierząt dzikich i dopiero gdy wieloma błaganiami wyprosił sobie miłosierdzie Boga, wrócił do ludzkiego sposobu życia i do władzy królewskiej, a odtąd aż do dnia śmierci wysławiał Boga jako dzierżyciela wszelkiej władzy, kierującego losem ludzi; ale Baltazar zapomniał o tych wydarzeniach i zażarcie bluźnił przeciw Bogu,
a nawet wespół ze swymi nałożnicami używał przy biesiadzie Jego naczyń. Patrząc na 243
to — mówił dalej Daniel — Bóg rozgniewał się na króla i właśnie tym napisem oznajmia mu zawczasu, jaki nieuchronnie czeka go kres. Oto, co głosił napis: „*Mane*: w języku greckim można by to wyłożyć: liczba (*arithmos*) — wyjaśnił Daniel — czyli, że Bóg

[161] Nie było Dariusza, króla Medów, współczesnego Cyrusowi. Józef łączy go (jak tradycja rabinistyczna) z Cyrusem zapewne sugerując się tekstem Dn 6,1: „Dariusz zaś, Med... otrzymał królestwo". Por. niżej, przyp. 168.

[162] Biblia nie zawiera wzmianki o własnych świątyniach Nabuchodonozora i Baltazara (por. Dn 5,4).

[163] Według Dn 5,10 była to królowa.

[164] Dalsza część zdania jest dodatkiem pozabiblijnym (por. Dn 5,16).

[165] W Dn 5,17 jest tylko zdanie: „Dary swoje zatrzymaj, a podarunki daj innym".

244 policzył czas twego życia i władania i już niewiele czasu ci zostało. *Tekel*: to oznacza wagę (*stathmos*), albowiem Bóg zważył czas twego królowania i ukazuje ci, że szala przechyla się już ku dołowi. *Fares*: to wykłada się po grecku: rozłam (*klasma*), czyli, że rozłamie On twoje królestwo i podzieli je między Medów i Persów".[166]
245 4. Gdy Daniel w taki sposób wytłumaczył królowi zgłoski napisane na ścianie,
246 Baltazar, jak łatwo się domyślić, bardzo przygnębił się tą okropną zapowiedzią. Ale mimo
Dn 5,29 że Daniel był dla niego prorokiem niedoli, nie odmówił mu przyobiecanych darów. Dał mu wszystkie; uznał bowiem, że nieszczęście, którego zapowiedź wynagradza tymi darami, musi przypisywać sobie samemu i Przeznaczeniu, a nie temu, kto prorokował; a pamiętał również o tym, że mąż, któremu je obiecał, nie przestał być zacny i sprawiedliwy, chociaż przed nim samym posępna otworzyła się przyszłość. Tak więc
247 rozstrzygnął tę sprawę. A niedługo potem wraz z całym miastem ujarzmiony został przez Cyrusa, króla Persów, który wyprawił się przeciw niemu. Podbój Babilonu bowiem wydarzył się właśnie za czasów Baltazara, w siedemnastym roku[167] jego panowania.
248 Do takiego kresu, jak dowiadujemy się z tradycji, doszli potomkowie króla Nabuchodo-
Dn 5,31 nozora. Dariusz zaś, który wespół ze swym krewnym Cyrusem rozbił państwo babilońskie, miał sześćdziesiąt dwa lata, gdy zdobył Babilon, a był synem Astiagesa;[168] Grecy
249 jednak nazywali go innym imieniem. Zabrał on proroka Daniela do swego pałacu w Medii i trzymał go przy sobie, obsypując wielkimi zaszczytami. Został tam Daniel jednym z trzech satrapów, których król ustanowił nad trzystu sześćdziesięcioma satrapiami; tylu bowiem wyznaczył rządców w każdej satrapii.[169]
250 5. Zażywając tak wiekiej czci i tak wspaniałej łaskawości Dariusza i będąc jego
Dn 6,3 jedynym powiernikiem we wszystkich sprawach (król bowiem wierzył, że ma on w sobie ducha boskiego), Daniel padł ofiarą zawiści; ludzie zazwyczaj źle patrzą na tych, którzy
251 mają większe od nich łaski u królów. Ale podczas gdy mężowie zazdroszczący mu zaszczytów udzielanych przez Dariusza szukali jakichś pozorów do oszczerczego oskarżenia, Daniel nie dawał im do tego żadnej okazji. Lekceważąc pieniądze, gardząc wszelkim zyskiem i uważając, że zhańbiłby się, gdyby przyjął kiedykolwiek wynagrodzenie, nawet słusznie mu należne, pozbawił owych zazdrośników wszelkich podstaw do
252 wytoczenia przeciw niemu skargi. Ponieważ więc nie mogli znaleźć żadnego zarzutu, na podstawie którego haniebnie oczerniliby Daniela przed królem i pozbawili względów królewskich, poczęli rozglądać się za innymi sposobami uwolnienia się od tego męża. Zauważywszy, że Daniel trzy razy na dzień modli się do Boga, uświadomili sobie, iż
253 właśnie to mogą wyzyskać do zgotowania mu zagłady. Udali się do Dariusza i oznajmili, że jego satrapowie i zarządcy uchwalili, by dać ludowi spoczynek przez trzydzieści dni, podczas których nikomu nie będzie wolno zanosić próśb czy modłów ani do króla, ani do bogów,[170] postanowili także, że kto wykroczy przeciw tej uchwale, ma zostać wrzucony do jaskini lwów, by tam zginął.

---

[166] Według Dn 5,25—28 napis brzmiał: „mene, mene tekel, afarsim". Cztery słowa aramejskie bez samogłosek są wieloznaczne. Prawdopodobniejszy sens zdania jest taki: „Policzone: mina, sykl i dwie połowy miny". W ten sposób za pomocą monet byłaby przedstawiona wartość kolejnych władców: Nabuchodonozora (mina), Nabonida lub Baltazara (tylko sykl) i królów Medów i Persów (po połowie miny) — por. BT.

[167] Jest to czas wspólnych rządów Nabonida i Baltazara, których Józef uważa za jedną osobę. Zob. przyp. 160.

[168] Identyfikacja tego „Dariusza Meda" (Dn 9,1) nastręcza od dawna trudność, której nie udało się dotychczas definitywnie rozwiązać. Astyages był królem Medii w latach 585—550 przed Chr. i został obalony przez zbuntowanego wasala Cyrusa (550—529), po którym rządy objął Kambyzes (529—522), a po nim jego syn Dariusz I Hystaspes (522—486).

[169] Według Dn 6,2 Dariusz ustanowił 120 satrapów, a nad nimi trzech zwierzchników. Albo więc Józef błędnie policzył satrapów (3 × 120 = 360) i uważał, że każdy z nich stał na czele jednej satrapii, albo tekst przekazany w rękopisach został skażony.

[170] Według Dn 6,8 prośby zanoszone do króla nie były zakazane.

6. Król, nie przezierając ich zbrodniczych zamysłów i nie podejrzewając, że czyhają oni 254
na zgubę Daniela, wyraził uznanie dla ich uchwały i obiecał ją zatwierdzić. Zaraz też Dn 6,9
swoim pismem obwieścił ludowi to, co uchwalili satrapowie. Wszyscy więc ludzie odtąd 255
trwali w spoczynku posłuszni owemu rozporządzeniu; Daniel jednak zgoła nie baczył na
nie, ale — jak miał we zwyczaju — powstawał i modlił się do Boga przed oczyma
wszystkich.[171] Skoro satrapowie w ten sposób uzyskali od dawna poszukiwaną spo- 256
sobność do knowania przeciw Danielowi, natychmiast poszli do króla i oskarżyli Daniela
jako jedynego buntownika przeciw jego rozkazom. Podczas gdy wszyscy inni — mówili
satrapowie — posłuszni zaprzestali modlitw do bogów, nie przez bezbożność, ale po to, by
wiernie wypełnić [nakaz, on jeden, lekceważąc rozporządzenie, modli się do swego
Boga].[172] Obawiali się, że Dariusz w swej życzliwości dla Daniela — większej, niż 257
dotychczas sądzili — może posunąć się do tego, iż chętnie udzieli mu przebaczenia,
chociaż ten człowiek wzgardził jego nakazem; to wzmogło jeszcze ich zawiść i nastawali
nieubłaganie, domagając się, by Daniela zgodnie z prawem wrzucono do jamy lwów.
Dariusz tedy, mając nadzieję, że Bóg ocali Daniela i zabezpieczy go od tych drapieżnych 258
zwierząt, kazał mu poddać się swemu losowi bez rozpaczy. A gdy wrzucono go do jaskini, Dn 6,16
król zapieczętował głaz, którym zamknięto jej otwór, niby drzwiami, i odszedł. Całą noc
spędził bez pokarmu i snu, dręczony niepokojem o los Daniela. Rankiem powstał 259
i podążył do jaskini; tam ujrzał, że pieczęć, którą naznaczony był głaz, pozostała nie
naruszona. Zdjąwszy ją, zawołał bardzo głośno do Daniela i zapytał go, czy ocalał. Daniel
usłyszał wołanie króla i odpowiedział, że nic złego mu się nie stało.[173] Wtedy król kazał go
wydobyć z jamy drapieżników. Ale wrogowie Daniela, widząc, iż nie poniósł żadnej 260
szkody, nie chcieli uwierzyć, że ocaliła go opatrzność bóstwa, lecz uznali, że lwy nasycone
były pokarmem i dlatego nie tknęły Daniela ani nawet nie zbliżyły się do niego; i tak też
oświadczyli królowi. Jemu jednak już obrzydła ich niegodziwość, więc polecił, by rzucono 261
lwom wielką ilość mięsa, a gdy się nażarły do syta, rozkazał strącić do tej jamy
nieprzyjaciół Daniela, aby się przekonać, czy lwy z powodu nasycenia będą trzymać się
daleko od nich. Skoro rzucono satrapów między drapieżniki, Dariusz całkowicie się 262
upewnił, że Daniela ocalił Bóg. Lwy bowiem nie oszczędziły żadnego z nich, wszystkich
tak zażarcie rozszarpały, jakby były ogromnie wygłodzone i spragnione pokarmu. Sądzę,
że to nie głód je podniecił (bo przecież przed chwilą nasyciły się ogromną ilością mięsa),
lecz niegodziwość owych ludzi, jawna nawet dla stworzeń bezrozumnych; dzięki temu
zostali ukarani, jak życzył sobie Bóg.
7. Skoro mężowie, którzy dybali na życie Daniela, doczekali się takiej zagłady, król 263
Dariusz rozesłał po całej krainie orędzie wysławiające Boga, którego czcił Daniel, Dn 6,25
i stwierdzające, iż jest On jedynym Bogiem prawdziwym i wszechwładnym, Daniela zaś
obdarzył niesłychanym zaszczytem, mianując go pierwszym ze swych przyjaciół[174].
Zażywając świetnej sławy dzięki temu, że uznano go za człowieka miłego Bogu, Daniel 264
zbudował w medyjskim mieście Ekbatana[175] twierdzę, budowlę bardzo piękną i wy-
konaną z niezwykłym kunsztem, która zachowała się nienaruszona do naszych czasów.

[171] „Miał on w swoim górnym pokoju okna skierowane ku Jerozolimie. Trzy razy dziennie padał na kolana, modląc się i uwielbiając Boga" (Dn 6,11).

[172] Zdanie w nawiasie stanowi uzupełnienie luki w greckim przekazie rękopiśmiennym na podstawie przekładu łacińskiego (Lat).

[173] Józef zgodnie ze swoją racjonalistyczną tendencją opuszcza wzmiankę o aniele, którego Bóg przysłał, aby „zamknął paszczę lwom" (Dn 6,23).

[174] Wyrażenie „przyjaciół" jest tu użyte w hellenistycznym znaczeniu dworskich dygnitarzy.

[175] W Biblii jest wzmianka o warowni w Suzie (Dn 8,2). Ekbatana, stolica państwa Medów, położona w południowej Medii (ruiny jej odkopano koło dzisiejszego Hamadan, 350 km na północny wschód od Bagdadu), była później letnią rezydencją królów perskich, tak jak Persepolis rezydencją wiosenną. Suza, położona na wschód od Babilonu (na północ od Zatoki Perskiej), była stolicą Elamitów, a później monarchii neobabilońskiej i perskiej. Znaleziono w niej słynny kodeks Hammurabiego.

Ci, którzy ją oglądają, odnoszą wrażenie, że dopiero co ją ukończono, tego właśnie dnia,
w którym na nią patrzą. Tak świeże i jednakowo nowe jest jej piękno, ani trochę nie
265 postarzałe, choć tyle nad nią przepłynęło lat; a przecież budynki ulegają takim samym
przemianom jak ludzie: szarzeją, z biegiem lat rozprzęga się ich moc i więdnie ich urok.
W owej twierdzy grzebie się królów medyjskich, perskich i partyjskich do dzisiejszego
dnia, a pieczę sprawuje nad nią zawsze kapłan żydowski; ciągle jeszcze jest tam
266 przestrzegany ten zwyczaj.[176] Warto podać także inne wiadomości o tym mężu, takie,
które mogą wielce zadziwić. Przez całe swe życie bowiem zażywał on wprost cudownej,
najwyższej, jaka być może, czci i sławy u królów i ludu, a po śmierci pamięć jego trwa na
267 wieki. Księgi[177], które napisał i zostawił potomnym, nadal są u nas czytane i prze-
konujemy się dzięki nim, że Daniel rozmawiał z Bogiem; bo on nie tylko przepowiadał
proroczo przyszłe wydarzenia, jak czynili również inni prorocy, ale nawet określał porę,
268 w jakiej one nastąpią. I w przeciwieństwie do innych proroków, którzy zapowiadali klęski,
z jakiego to powodu nie cieszyli się łaskami królów, Daniel był dla nich prorokiem
dobrych nowin, co też zjednało mu powszechną życzliwość, a wypełnianie się owych
zapowiedzi skłaniało tłumy do ufania w jego prawdomówność, jednocześnie budząc
269 w nich cześć dla jego boskiej mocy. Pisma, które zostawił, wyraźnie nam ukazują
dokładność jego proroctw i ścisłe ich zjednoczenie z prawdą. Powiada na przykład, iż
Dn 8,2 będąc w Suzie,[178] stolicy Persji, wyszedł z towarzyszami na pole, a nagle zadrżała
i zatrzęsła się ziemia,[179] towarzysze uciekli zostawiając go samego, a on przerażony,
z rozpostartymi rękoma upadł twarzą na ziemię. Wtedy ktoś go dotknął i jednocześnie
kazał mu powstać i patrzeć na to, co wydarzy się jego rodakom w przyszłości, po wielu
270 pokoleniach. Gdy podniósł się, ukazano mu, powiada, wielkiego barana, z którego
wyrastało wiele rogów, a ostatni z nich był wyższy od innych. Potem zwrócił oczy ku
zachodowi i ujrzał kozła, który stamtąd niósł się skroś przestworza i, rzuciwszy się na
271 barana, dwakroć nadział go na swe rogi, obalił na ziemię i zdeptał. Następnie zobaczył
Daniel, jak kozioł wywiódł ze swego czoła róg bardzo ogromny, a gdy ten się odłamał,
wyłoniły się cztery rogi, każdy zwrócony ku stronie jednego z czterech wiatrów. Z tych
rogów wynurzył się jeszcze inny, mniejszy. Bóg, który ukazał Danielowi to wszystko,
oznajmił mu, że ów ostatni róg urośnie i będzie walczył przeciw jego narodowi, przemocą
ujarzmi ich miasto, nie pozwoli pełnić służby w świątyni i sprawi, że ofiary nie będą
272 składane przez tysiąc dwieście dziewięćdziesiąt sześć dni.[180] Takie było to widzenie
Dn 8,16 na polu w Suzie, które Daniel opisał, podając zarazem, że sam Bóg wytłumaczył znaczenie
owych zjawisk w następujący sposób: Baran — powiada Daniel — oznaczał królestwa
Medów i Persów, a rogi — tych, którzy mieli panować, ostatni więc róg oznaczał
ostatniego króla, bo ten król miał przewyższyć wszystkich innych bogactwem i chwałą.
273 Kozioł zaś, to zapowiedź, że będzie pewien król spośród Greków,[181] który zetrze się
274 z królem perskim w boju, dwukrotnie go pokona i zagarnie całe jego państwo. Wielki
róg na czole kozła oznaczał owego pierwszego króla, a wyłonienie się czterech rogów po
wypadnięciu pierwszego, zwróconych ku czterem stronom świata, to zapowiedź na-

[176] Prawdopodobnie na tym tekście opiera się średniowieczna legenda rozpowszechniona w pewnych ośrodkach żydowskich o śmierci Daniela w Suzie.

[177] Nie wiadomo, dlaczego Józef mówi o „księgach", a nie o księdze. Może miał na myśli różne krążące w owym czasie pisma apokryficzne. Rabini różnie zapatrywali się na to, czy Daniel był prorokiem, a w hebrajskim kanonie biblijnym Księga Daniela nie znalazła się wśród ksiąg proroków, lecz wśród „Pism", tj. dzieł pisarzy.

[178] Józef pomija wizję czterech bestii (Dn 7,1 ns.).

[179] Wzmianka o trzęsieniu ziemi jest dodatkiem pozabiblijnym.

[180] Czas trwania zawieszenia kultu w świątyni wynosił 2300 wieczorów i poranków, czyli 1150 dni (Dn 8,14). Chodzi albo o zbezczeszczenie świątyni, które nastąpiło 8 grudnia 167 r. i trwało do lipca 164 r., albo o prześladowanie Antiocha IV Epifanesa poczynając od 171 r.

[181] Aleksander Wielki nazwany niżej „pierwszym królem". Cztery rogi oznaczają państwa diadochów.

stępców, którzy po śmierci pierwszego króla podzielą królestwo między siebie i, nie będąc
jego synami ani nawet krewnymi, przez wiele lat władać będą całą zamieszkaną ziemią.
I wyjdzie spośród nich pewien król, który napadnie na naród żydowski i jego prawa, 275
pozbawi ich ustroju państwowego opartego na tych prawach, złupi świątynię i na trzy lata
uniemożliwi składanie ofiar.[182] Istotnie, naród nasz zaznał, pod przemocą Antiocha 276
Epifanesa, takiej właśnie niedoli, jaką Daniel na wiele lat przedtem ujrzał i zapowiedział
w swym piśmie. Napisał on również o władztwie Rzymian i o tym, że [zdobędą oni
Jerozolimę, a świątynię spustoszą][183]. Wszystkie te zapowiedzi, według tego, co ukazał 277
mu Bóg, spisał Daniel dla potomnych. Tych, którzy je odczytują i widzą, jak się one
wypełniają, podziw ogarnia, iż Bóg tak wysoko uczcił Daniela, a jednocześnie mogą się
oni przekonać, jak bardzo błądzą epikurejczycy, gdy usuwają z ludzkiego życia 278
opatrzność i nie chcą wierzyć, że Bóg kieruje wydarzeniami, że szczęsna i niezniszczalna
Istota[184] tak steruje wszechświatem, by jego całości zapewnić trwanie, jeno powiadają, iż
świat toczy się swym własnym rozpędem, nie mając rządcy ani opiekuna. Gdyby 279
rzeczywiście świat był tak bezpański, niechybnie rozbiłby się doszczętnie w swoim ślepym
biegu, podobnie jak tonie okręt pozbawiony sternika i przewraca się rydwan, jeśli
zabraknie woźnicy. Kiedy rozważam owe przepowiednie Daniela, dalecy od prawdy 280
wydają mi się ci, którzy twierdzą, że Bóg zupełnie nie troszczy się o ludzkie sprawy. Jeśliby
bowiem światem kierował jakiś automatyzm, to nie oglądalibyśmy owej dokładnej
zgodności między wydarzeniami a Danielowym proroctwem.[185] Wszystkie te sprawy 281
opisałem tak, jak dowiedziałem się o nich z ksiąg, a jeśli ktoś zechce inaczej o nich
mniemać, nie będę odmawiał mu prawa do odmiennego sądu.

---

[182] Zob. wyżej, 271, przyp. 180.

[183] Zdanie w nawiasie uważane jest za nieautentyczne. Józef nie mógł przytaczać ogólnie przyjmowanej interpretacji proroctwa Daniela o 4 królestwach (jako odnoszących się do Babilonii, Persji, Macedonii i Rzymu) ze względu na jej antyrzymski wydźwięk.

[184] Wyrażenie „szczęsna i niezniszczalna istota" przypisywane jest Epikurowi.

[185] W *C. Ap.* 2,180 Józef wysuwa zarzut, że niektórzy filozofowie (tj. epikurejczycy) usiłują Boga pozbawić „opatrznościowej troski o ludzi".

Księga jedenasta

Księga jedenasta

Treść

Rozdział V 1. Kserkses następcą Dariusza — jego przyjacielskie stosunki z Ezdraszem — list Kserksesa z pełnomocnictwem dla Ezdrasza. 2. Ezdrasz powiadamia Żydów o dekrecie Kserksesa — ich wymarsz do Jerozolimy — przekazanie świętych naczyń do skarbca — ofiara i przekazanie listu króla satrapom Celesyrii i Fenicji. 3. Ezdrasz dowiaduje się o małżeństwach Żydów z cudzoziemkami — jego boleść i modlitwa do Boga. 4. Achonios podaje sposób załatwienia sprawy — zgromadzenie w Jerozolimie — Ezdrasz oskarża Żydów o złamanie prawa i domaga się odprawienia żon cudzoziemskich — wykonanie polecenia. 5. Ezdrasz czyta prawa Mojżesza w czasie Święta Namiotów — obchód święta — śmierć i pogrzeb Ezdrasza. 6. Nehemiasz w Suzie otrzymuje wiadomości z Jerozolimy — jego boleść — błaga Boga o łaskawość dla Żydów — uprasza sobie u króla, u którego pełni urząd podczaszego, pozwolenie udania się do Jerozolimy w celu odbudowania murów miasta i dokończenia budowy świątyni — Kserkses daje mu pozwolenie i list królewski do satrapów. 7. Nehemiasz przybywa do Jerozolimy — przemawia do Żydów — ich nazwa. 8. Przeszkody w odbudowie murów ze strony wrogów — wykonywanie robót pod ochroną broni — wzniesienie murów — Nehemiasz zwiększa liczbę mieszkańców miasta — jego śmierć.

Rozdział VI 1. Artakserkses królem perskim — uczta u króla — królowa wydaje ucztę dla kobiet — wzbrania się przyjść przed króla — jego gniew — rada mędrców, aby ukarał królową. 2. Żałość króla i postanowienie znalezienia innej żony — Estera wychowanica Mardochajosa — Artakserkses pojmuje Esterę za żonę. 3. Prawo zakazujące poddanym zbliżać się do tronu. 4. Mardochajos odkrywa spisek na życie króla — ostrzeżenie króla przez Esterę. 5. Mardochajos odmawia pokłonu Amanowi — Aman z nienawiści do Żydów oskarża ich przed królem i doradza wydanie dekretu przeciwko nim. 6. Ogłasza dekret króla przeciwko Żydom — jego treść. 7. Żałoba Mardochajosa i Żydów — Estera dowiaduje się, jaki jest powód żałoby — Mardochajos powiadamia ją o wszystkim i wzywa, aby wstawiła się u króla za Żydami — jej obawy i postanowienie. 8. Modlitwa Mardochajosa i Żydów o ocalenie — żałoba i modlitwa Estery. 9. Estera stroi się i upiększa dla króla — wchodzi do niego i mdleje — król ją uspokaja — Estera zaprasza jego i Amana na ucztę. 10. Radość Amana i nienawiść do Mardochajosa — planuje za poradą żony jego powieszenie — Artakserkses każe sobie czytać kroniki i dowiaduje się, że Mardochajos nie został wynagrodzony za odkrycie spisku — Aman wbrew swej woli radzi królowi uczcić Mardochajosa — boleść Amana. 11. Król i Aman na uczcie u Estery — Estera prosi o wybawienie swego ludu i wskazuje na Amana jako na sprawcę zła — oskarża o przygotowanie szubienicy, aby powiesić na niej Mardochajosa — król każe Amana powiesić — nauka stąd płynąca. 12. Uczczenie Estery i Mardochajosa przez Artakserksesa — Estera wyjednuje nowy dekret na korzyść Żydów — treść dekretu. 13. Radość Żydów — ich odwet i rzeź wrogów — święto Purim — wywyższenie Mardochajosa.

Rozdział VII 1. Arcykapłan Joannes zabija brata w świątyni — Bagoses, dowódca Artakserksesa II, bezcześci świątynię i nakłada na Żydów daninę. 2. Brat arcykapłana, Manasses, pojmuje za żonę córkę Samarytanina Sanaballetesa — ten chce sobie zjednać tym związkiem życzliwość Żydów dla Samarytan.

Rozdział VIII 1. Śmierć Filipa Macedońskiego — Aleksander Wielki podbija Azję Mniejszą. 2. Oburzeni Żydzi domagają się, aby Manasses oddalił cudzoziemską żonę — ten przechodzi do Samarytan — otrzymuje obietnicę od Sanaballetesa, że otrzyma godność arcykapłańską — Żydzi mający cudzoziemskie żony uchodzą do Manassesa. 3. Zwycięski marsz Aleksandra Wielkiego — Dariusz zastępuje mu drogę — Samarytanie oczekują jego zwycięstwa — klęska króla perskiego — arcykapłan żydowski pozostaje wierny Dariuszowi. 4. Samarytanie przechodzą na stronę zwycięskiego Aleksandra — Sanaballetes uzyskuje zgodę Aleksandra na budowę świątyni w Samarii. Aleksander ciągnie na Jerozolimę — arcykapłan umocniony we śnie objawieniem Bożym oczekuje jego przybycia. 5. Aleksander wita go z wielkim

uszanowaniem — opowiada swoje widzenie senne — składa ofiarę w świątyni jerozolimskiej — pozwala Żydom zachowywać ich prawa. 6. Sąsiednie miasta przyjaźnie go witają — zmienne poglądy Samarytan na swe pokrewieństwo z Żydami — zaproszenie Aleksandra przez Samarytan — ich prośba o zwolnienie z danin w każdym siódmym roku — odpowiedź Aleksandra — żołnierze samarytańscy towarzyszą mu do Egiptu. 7. Śmierć Aleksandra Wielkiego i podział państwa — odstępcy żydowscy zbiegają do Samarytan — Oniasz zostaje arcykapłanem.

1 I 1. W pierwszym roku[1] panowania króla Cyrusa[2] — był to rok siedemdziesiąty od
owego czasu, gdy lud musiał ze swej ojczyzny iść na wygnanie do Babilonu — Bóg
użalił się nad niewolniczą dolą tych nieszczęśników i wypełnił ową zapowiedź, którą
2 ogłosił im niegdyś, jeszcze przed upadkiem miasta, przez usta proroka Jeremiasza: że
skoro przetrwają siedemdziesiąt lat[3] niewoli pod władzą Nabuchodonozora i jego
potomków, przywiedzie On ich z powrotem do ziemi ojców, gdzie odbudują świątynię
3 i znowu zażywać będą pomyślności, jak dawniej. Właśnie z Bożego natchnienia Cyrus
rozesłał takie pismo po całej Azji: „Król Cyrus rzecze: Będąc ustanowiony przez
najwyższego Boga królem wszystkich zamieszkanych ziem, nie wątpię, iż jest to ten
4 właśnie Bóg, którego wielbi naród izraelski. Bo przez usta proroków[4] przepowiedział
On moje imię, głosząc, iż zbuduję Jego świątynię w Jerozolimie, w krainie judejskiej".
5 2. O tym wszystkim Cyrus dowiedział się czytając księgę proroczą, którą przed dwustu
Iz 44,28 dziesięcioma laty Izajasz[5] napisał dla potomnych. Ów prorok bowiem podał, iż Bóg
rzekł tajemnie: „Jest wolą moją, by Cyrus, którego ustanowię królem nad wieloma
6 potężnymi narodami, odesłał mój lud do ojczyzny i zbudował moją świątynię". Tak
zapowiedział proroczo Izajasz na sto czterdzieści lat[6] przed zburzeniem świątyni.
Ezd 1,3 A Cyrus, skoro przeczytał tę zapowiedź, zadziwił się potęgą boską i od razu gorąco
zapragnął wypełnić ku swej chwale to, co zostało zapisane. Przywołał tedy najzacniej-
szych spośród Żydów przebywających w Babilonie i oświadczył, że pozwala im wrócić do
7 ojczyzny i podźwignąć z gruzów miasto Jerozolimę i świątynię Bożą; sam Bóg — mówił
Cyrus — będzie ich sprzymierzeńcem w tym dziele, a on wyśle listy do swych zarządców

[1] Jest rzeczą ogólnie znaną, że Józef relacjonując wydarzenia z okresu Ezdrasza i Nehemiasza często bardzo odbiega zarówno od hebrajskiego tekstu biblijnego jak i apokryficznego greckiego, który znany jest jako 1 Ezd (lub 3 Ezd w Biblii łacińskiej) i 2 Ne. W związku z tym wysuwa się pogląd, że widocznie Józef korzystał z nie znanego nam źródła wtórnego, które zredagował jakiś Żyd aleksandryjski. Nie należy jednak nie brać pod uwagę możliwości powstania pewnych zmian z powodu swobodnego sposobu opowiadania samego Józefa.

[2] Cyrus Wielki (558—529 przed Chr.), twórca imperium perskiego. Po opanowaniu Medii zajął (w 539 r.) Babilon, który podporządkował swojej władzy. „Pierwszy rok panowania Cyrusa" oznacza rok podbicia Babilonii.

[3] Proroctwo Jeremiasza odnosiło się do 70 lat istnienia imperium nowobabilońskiego, okresu niewoli Izraela i jej końca (Jr 25,11 ns.; 29,10 ns.). Liczba 70 lat oznacza długi okres, niekoniecznie pokrywający się z taką liczbą lat słonecznych. Odgrywała ona dużą rolę w apokaliptyce.

[4] Księga Ezdrasza nie zawiera w przytoczonym edykcie Cyrusa wzmianki o prorokach (por. Ezd 1,2—4). Nie jest prawdopodobne, aby Cyrus przejął się proroctwem o sobie, jak utrzymuje Józef, lecz przypuszczalnie wpływowi Żydzi mieli posłuch na dworze (zob. Bright, *dz. cyt.*, s. 362, przyp. 48).

[5] Proroctwo Izajasza brzmi: „Ja mówię o Cyrusie: «Mój pasterz», i spełni on wszystkie moje pragnienia, mówiąc do Jeruzalem: «Niech cię odbudują!» i do świątyni: «Wznieś się z fundamentów!»" (Iz 44,28).

[6] Liczbę tę otrzymuje się odejmując od 210 (zob. wyżej, par. 5) 70 lat wygnania. Nie jest to zgodne z chronologią podaną przez Józefa w poprzednich księgach (wyżej, 10,27 ns.; 143 ns.). Nadto to proroctwo o odbudowie Jerozolimy i świątyni nie pochodzi od Izajasza, współczesnego królowi Ezechiaszowi (druga połowa VIII w. przed Chr.), lecz od późniejszego proroka zwanego przez krytyków Deutero-Izajaszem.

i satrapów, sprawujących władzę w sąsiedztwie ich krainy, by wspólnymi siłami dostarczyli im złota i srebra na budowę świątyni, a także zwierząt na ofiary.
3. Po tym oświadczeniu Cyrusa naczelnicy dwóch plemion — Judy i Beniamina, oraz 8
lewici i kapłani wyruszyli do Jerozolimy; wielu jednak Izraelitów zostało w Babilonie,
bo żal im było porzucić dobytek.[7] W Jerozolimie pomogli przybyszom wszyscy przyjacie- 9
le króla, przynosząc dary na budowę świątyni: jedni złoto, inni srebro, jeszcze inni —
wielkie stada bydła i koni. Wtedy Izraelici, wypełniając śluby złożone Bogu, poświęcili
ofiary według przyjętych zwyczajów, jakby już ich miasto podźwignęło się z gruzów i jak-
by odżyły dawne obyczaje służby Bożej. Cyrus przysłał im naczynia Boże, które niegdyś król 10
Nabuchodonozor złupił ze świątyni i uwiózł do Babilonu. Powierzył je teraz Cyrus swemu 11
skarbnikowi Mitrydatesowi każąc zanieść Abessarosowi[8], aby ten miał nad nimi pieczę,
aż zostanie zbudowana świątynia, a wtedy niech przekaże je kapłanom i naczelnikom ludu,
by złożyli je w świątyni. Wysłał także list do strapów w Syrii, takiej treści:[9] „Król Cyrus 12
pozdrawia Sisinesa i Sarabasanesa. Tym spośród Żydów mieszkających w moim kraju, Ezd 6,6
którzy mieli na to ochotę, dałem pozwolenie, by wrócili do ojczyzny, podźwignęli
zburzone miasto i zbudowali świątynię Bożą w Jerozolimie, na tym samym miejscu, gdzie
przedtem stała. Posłałem tam Mitrydatesa, mego skarbnika, oraz Zorobabela, przywódcę 13
Żydów, aby położyli fundamenty świątyni i wydźwignęli ją do wysokości sześćdziesięciu Ezd 6,3
łokci, czyniąc ją na tyleż łokci szeroką; mury mają zbudować z trzech warstw ociosanego
kamienia i jednej warstwy krajowego drewna, a także niech wzniosą ołtarz,[10] na którym
będą składali ofiary Bogu. Koszty tej budowy chcę pokryć z własnego skarbca. Również 14
naczynia, które król Nabuchodonozor złupił ze świątyni, powierzyłem Mitrydatesowi,
skarbnikowi, oraz Zorobabelowi, naczelnikowi Żydów, by zanieśli je do Jerozolimy i na
powrót złożyli w świątyni Bożej. Oto liczba owych naczyń: pięćdziesiąt złotych naczyń do 15
chłodzenia wina i czterysta srebrnych, pięćdziesiąt złotych pucharów teryklejskich Ezd 1,9
i czterysta srebrnych, pięćdziesiąt złotych dzbanów i pięćset srebrnych, czterdzieści
złotych czar do libacji i trzysta srebrnych, trzydzieści złotych czasz i dwa tysiące czterysta
srebrnych oraz tysiąc innych dużych naczyń.[11] Udzielam im także daru, jakim według 16
zwyczaju zaszczycano ich przodków: dwieście pięć tysięcy pięćset drachm[12] na zakup Ezd 6,9
bydła, wina i oliwy oraz dwadzieścia tysięcy pięćset artab pszenicy dla sporządzenia
wyborowej mąki. Te dobra należy zaczerpnąć z daniny płaconej przez mieszkańców
Samarii,[13] a kapłani w Jerozolimie złożą je w ofierze według praw Mojżesza, modląc się 17
podczas obrzędów, by Bóg ochraniał króla i jego rodzinę i by niezłomnie trwało perskie
królestwo. Postanowiłem, że wszyscy, którzy by się sprzeciwili albo okazali lekceważenie

[7] Wielu Żydów, którzy już zadomowili się w Babilonie, było prawdopodobnie skłonnych poprzeć materialne przedsięwzięcie kierowane przez Szeszbassara (u Józefa Abessarosa) bez osobistego uczestnictwa w nim (zob. Bright, *dz. cyt.*, s. 362).

[8] W Ezd 1,8 Szeszbassar (u Józefa Abessaros) nazwany jest „księciem judzkim". Nie wiadomo, jaka była jego właściwa funkcja, lecz prawdopodobnie miał on do spełnienia specjalnie zleconą misję, którą było odbudowanie świątyni (zob. O. Hugolin Langkammer OFM, *Księgi Ezdrasza — Nehemiasza, Pismo Starego Testamentu*, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Poznań 1971, s. 110; Bright, *dz. cyt.*, s. 362 ns.).

[9] Józef umieszcza dekret Cyrusa na właściwym miejscu. W Ezd (rozdz. 6) jest on przytoczony dopiero po odnalezieniu go na rozkaz Dariusza. Dekret ten wydany został zapewne w lecie 538 r. przed Chr.

[10] Dekret przytoczony w Ezd 6,3 ns. nie zawiera wzmianki o ołtarzu.

[11] Wykaz naczyń w wersji Józefowej jest dłuższy i różniący się od przytoczonego w Ezd 1,9 ns. Puchary teryklejskie to naczynia sporządzone przez korynckiego garncarza Teryklesa.

[12] Ta dokładna suma drachm przeznaczona na zakup bydła, wina i oliwy oraz ilość artab pszenicy jest dodatkiem pozabiblijnym. Artaba była grecką miarą pojemności w okresie hellenistycznym; najczęściej będąca w obiegu równała się 40 chojniksom, czyli około 40 litrom.

[13] Według Ezd 6,8 „z dochodów królewskich płynących z podatku Transeufratei". Wprowadzenie do tekstu Samarii jest, być może, wycieczką Józefa przeciw nie lubianym przez Żydów Samarytanom. O Transeufratei zob. niżej, przyp. 17.

tym nakazom, zostaną ukrzyżowani, a ich mienie przejdzie na własność króla".
18 Taka była treść tego listu. A owych ludzi, którzy wrócili z niewoli do Jerozolimy,
Ezd 2,64 było czterdzieści dwa tysiące czterystu sześćdziesięciu dwóch.[14]
Ne 7,66

19 II 1. Gdy kładli fundamenty świątyni i gorliwie krzątali się przy tej budowie, plemiona
Ezd 4,1 okoliczne — zwłaszcza Chutejczycy, których przywiódł niegdyś z Persji i Medii
asyryjski król Salmanassares i osiedlił ich w Samarii, usunąwszy stamtąd lud izraelski —
nalegały na satrapów i urzędników, by przeszkodzili Żydom w odbudowie miasta
20 i budowie świątyni. Satrapowie, przekupieni pieniędzmi Chutejczyków, poczęli zaniedbywać i lekceważyć prace budownicze Żydów, Cyrus zaś, zajęty wojnami w innych
stronach, nie wiedział o tym, a niebawem spotkała go nagła śmierć w wyprawie przeciwko
Ezd 4,7 21 Massagetom.[15] Skoro objął władzę królewską syn Cyrusa Kambyzes,[16] mieszkańcy
22 Syrii, Fenicji, Ammanu, Moabu i Samarii wysłali do niego list takiej treści: „Władco,
zwracają się do ciebie słudzy twoi: Ratymos, zapisujący wszystkie wydarzenia, Semelios,
pisarz, oraz sędziowie rady syryjskiej i fenickiej. Wiedzieć winieneś, królu, iż Żydzi,
których niegdyś uprowadzono do Babilonu, wrócili do naszej krainy i odbudowują swe
buntownicze, zbójeckie miasto i jego rynki, naprawiają mury, podnoszą z gruzów
23 świątynię. Bądź świadom tego, że jeśli dokonają owych dzieł, przestaną płacić daninę
i odmówią posłuszeństwa, a nawet wprost stawiać będą opór królom, woląc panować niż
24 ulegać. Widząc, jak gorliwie pracują oni przy budowie świątyni, uznaliśmy za swój
obowiązek, by nie lekceważyć tego, lecz od razu powiadomić cię listem, abyś, królu,
przejrzał zapiski swych przodków. Z nich dowiesz się, że Żydzi to buntownicy
i wrogowie królów, a takie samo było ich miasto, które z tej właśnie przyczyny leży
25 w gruzach do dzisiejszego dnia. Pragniemy również zwrócić twą uwagę na to — o czym
może nie wiesz — że jeśli dokonana zostanie taka odbudowa miasta i znowu otoczą je
mury, zamknięta będzie przed tobą droga do Celesyrii i Fenicji".[17]
26 2. Przeczytawszy list, Kambyzes, który był złym człowiekiem, pod wpływem tych
Ezd 4,17 wiadomości napisał takie słowa: „Król Kambyzes do Ratymosa, kronikarza wydarzeń,
Beelzemosa,[18] pisarza Semeliosa oraz innych ich współrządców przebywających w Samarii i Fenicji tak rzecze: Po przeczytaniu waszego listu rozkazałem przejrzeć zapiski
27 moich przodków. Okazało się, że istotnie owo miasto zawsze było wrogie królom i jego
mieszkańcy wzniecali bunty i wojny. Dowiedzieliśmy się także, iż ich królowie, mężowie
28 potężni i gwałtowni, ściągali daninę z Celesyrii i Fenicji. Przeto nakazałem, by nie
pozwolono Żydom na odbudowę miasta — aby nie mogli jeszcze bardziej wzmóc
29 swej szkodliwej działalności, która zawsze zwrócona była przeciwko królom". Ratymos,

[14] Według Biblii 42 360 (Ezd 2,64; Ne 7,66).

[15] W 529 r. przed Chr. Massageci, plemię koczownicze zamieszkujące tereny na wschód od Morza Kaspijskiego. Por. Herodot 1,214.

[16] Józef podaje władców perskich we właściwej kolejności chronologicznej: Cyrus (558—529 przed Chr.), Kambyzes (529—522), Dariusz I, syn Hystaspesa (521—486), Kserkses I (486—465) i Artakserkses I (465—424). Według autora biblijnego niżej przytoczony list wysłany był do Artakserksesa I, nadto Kserkses (Aswerus) i Artakserkses poprzedzają Dariusza. Pominięty jest także zupełnie Kambyzes.

[17] Według Ezd 4,10 „krain transeufratejskich", tj. leżących na zachód od Eufratu. Od 502 r. Transeufratea stanowiła łącznie z Babilonem samodzielną satrapię. Celesyria w ST oznaczała dolinę między Libanem i Antylibanem. Później, w okresie hellenistycznym, Celesyria obejmowała okręg na wschód od Antylibanu z Damaszkiem, a nawet Fenicję i Palestynę, a w okresie rzymskim — bez Fenicji i Samarii, lecz należały do niej jeszcze Iturea, Trachonityda, okolice Damaszku i Zajordania (Dekapol).

[18] W opowiadaniu biblijnym Kambyzes zwraca się do dwóch wymienionych imiennie, tj. do Rechuma (u Józefa Ratymosa) i Szimszaja (u Józefa Semeliosa), a nie do trzech osób (Ezd 4,17). Ta trzecia osoba, Beelzemos, znalazła się w tekście Józefa wskutek błędnego rozumienia aramejskiego rzeczownika pospolitego, oznaczającego tytuł urzędniczy („komendant") jako imię własne (Marcus, *ad locum*).

pisarz Semelios oraz inni współrządcy, skoro przeczytali to pismo, natychmiast wskoczyli
na konie i z wielką rzeszą ludu pomknęli do Jerozolimy, gdzie zaraz zabronili Żydom
budować miasto i świątynię. Przerwa, która nastąpiła wtedy w pracy, trwała przez 30
dziewięć lat, aż do drugiego roku panowania króla Dariusza nad Persami. Kambyzes
bowiem po sześcioletnim panowaniu, podczas którego podbił Egipt, wracając z owego
kraju umarł w Damaszku.[19]

III 1. Po zgładzeniu magów, którzy dzierżyli w Persji władzę przez rok po śmierci 31
Kambyzesa, tak zwane „siedem domów" perskich ustanowiło królem Dariusza, syna
Hystaspesowego,[20] który będąc jeszcze zwykłym obywatelem ślubował Bogu, że jeśli
dostąpi godności królewskiej, odeśle do świątyni jerozolimskiej wszystkie naczynia Boże,
jakie jeszcze były w Babilonie. W owym czasie przybył do niego z Jerozolimy Zorobabel, 32
który już przedtem otrzymał zwierzchnictwo nad jeńcami żydowskimi. Łączyła go
z królem dawna przyjaźń, dzięki której uznano go godnym, by wraz z innymi dwoma
mężami pełnił straż przy osobie królewskiej; tak dostąpił zaszczytu, o którym marzył.[21]

2. W pierwszym roku panowania Dariusz wydał wspaniałą, bardzo wystawną ucztę dla 33
swoich dworzan i ludzi urodzonych w jego domu oraz dla dostojników medyjskich,
satrapów perskich, namiestników wszystkich krain od Indii po Etiopię i wodzów
wojskowych stu dwudziestu siedmiu satrapii.[22] Gdy uraczyli się do syta, rozeszli się 34
wszyscy do własnych komnat, a także król Dariusz legł na swym łożu, lecz tylko niewielką
część nocy przespał. Niebawem zbudził się i, nie mogąc już zasnąć, począł gwarzyć
z owymi trzema strażnikami. Obiecał, że temu z nich, który da najsłuszniejszą 35
i najroztropniejszą odpowiedź na jego pytnie, podaruje w nagrodę zwycięstwa szatę
purpurową, złote kielichy, złote łoże, rydwan ze złotą uzdą, turban z byssosu oraz złoty
naszyjnik — „i dzierżyć będzie taki mąż drugie miejsce po królu dzięki swej mądroś-
ci — rzekł Dariusz — i zwany będzie moim kuzynem". Zapowiedziawszy takie dary, 36
zapytał pierwszego, czy wino największą ma moc; drugiego — czy największą moc mają
królowie; a trzeciego — czy najpotężniejsze są kobiety, czy raczej prawda. Skoro dał im do
rozważenia te kwestie, spoczął, a rankiem przyzwał wielmożów, satrapów i namiestników 37
perskich i medyjskich i zasiadłszy na miejscu, skąd zazwyczaj ogłaszał wyroki, kazał
strażnikom po kolei wypowiadać swe zdania o owych zagadnieniach, by słyszeli wszyscy
zebrani.

3. Pierwszy sławił potęgę wina, tak o niej prawiąc: „Mężowie! Gdy zastanawiam się 38
nad mocą wina, dochodzę do przekonania, iż góruje ona nad wszystkimi innymi siłami.
Bo zważcie tylko: wino do tego stopnia zwodzi tych, którzy je piją, i mąci im rozum, 39
że pod jego wpływem król staje się podobny do osieroconego dziecka, któremu potrzeba
opiekuna, niewolnik zaczyna przemawiać tak śmiało jak człowiek wolny, a nędzarz
w myślach swoich równa się z bogaczem. Nawiedzając ich dusze, wino przemienia je 40
i przeistacza, gasi smutek ludzi przytłoczonych niedolą, wymazuje z ich pamięci długi,
które zaciągnęli u innych, i każe im uważać się za największych bogaczy, tak że już
zupełnie nie mówią o jakichś drobnych sumach, lecz tylko o talentach, i w ogóle rzucają
w rozmowie takie słowa, które przystoją zamożnym. Sprawia również wino, że przestają 41
baczyć na wodzów i królów i zapominają o przyjaciołach i towarzyszach. Zbroi ono ludzi

[19] Biblia nie wspomina o śmierci Kambyzesa. Według Herodota (3,64) zmarł on w Agbatanie w Syrii.

[20] O czasie panowania Dariusza zob. wyżej, przyp. 16. Por. Herodot 3,71.

[21] Odwiedziny Zorobabela u Dariusza, o czym Józef mówi wyżej, stanowią wymysł Józefa, który w ten sposób stara się pogodzić z sobą działalność Zorobabela w Jerozolimie (Ezd, rozdz. 4) z apokryficznym opowiadaniem o jego pobycie na dworze Dariusza (zob. 1 Ezd, rozdz. 3 ns. i niżej, par. 49 ns.).

[22] Według Est 1,1 było za Kserksesa 127 „państw", a faktycznie w imperium Dariusza tylko 20 satrapii.

nawet przeciw najbliższym druhom, którzy pijanym wydają się najbardziej obcymi ze
42 wszystkich. A skoro prześpią się przez noc i wytrzeźwieją po winie, budzą się zgoła nie
wiedząc o tym, co czynili w oszołomieniu. Na podstawie tych dowodów uważam, że wino
ze wszystkich rzeczy najwyższą i najgwałtowniejszą ma moc".
43 4. Skoro pierwszy, wypowiedziawszy takie zdanie o potędze wina, zamilkł, następny
począł mówić o mocy króla, starając się wykazać, że potężnie góruje ona nad wszystkimi
rzeczami, które zdają się być wyposażone w siłę albo przemyślność. A wybrał taki sposób
44 dowodzenia: Stwierdził najpierw, że nad wszystkimi rzeczami panują ludzie, bo i ziemię,
i morze ujarzmiają dla swej korzyści, jak zapragną — „a z kolei ludźmi władają królowie,
dzierżyciele władzy. Mamy więc prawo wnioskować, iż ci, co panują nad najsilniejszym,
najpotężniejszym ze wszystkich stworzeń, mają moc, której z niczym innym porównywać
45 się nie godzi. Zaiste, gdy narzucają swoim poddanym niebezpieczne wojny, nikt nie może
się sprzeciwić; gdy wysyłają ich na wroga, mają posłuch dzięki swej potędze. Na ich rozkaz
poddani zrównują góry, burzą mury, obalają wieże; posłusznie idą umierać i zadawać
śmierć, aby tylko nie uznano, że wykroczyli przeciw rozkazom królewskim; a odniósłszy
46 zwycięstwo, królowi przynoszą łupy wojenne. Ci zaś, którzy nie służą w wojsku, lecz
uprawiają ziemie i orzą, po wszystkich swych pracach okrutnie mozolnych, gdy już skoszą
47 zboże i zbiorą płody, królowi składają daninę. Każde jego słowo, każde polecenie musi
być wykonane bez żadnej zwłoki. A skoro nasyciwszy się wszelkim przepychem i rozkoszą
król kładzie się do snu, straż przy nim pełnią mężowie zawsze czujni, jakby przykuci do
48 swego stanowiska — przykuci trwogą: gdy król śpi, żaden z nich nie śmie go opuścić ani
zatroszczyć się o własne sprawy, bo jedna tylko sprawa wydaje im się ważna i jednej tylko
trosce się poświęcają: czuwaniu nad bezpieczeństwem króla. Jakżeż więc można by nie
uznać, że król nad wszystkimi góruje swą potęgą, skoro tak mnogie rzesze poddają się jego
skinieniu".
49 5. Gdy i drugi mówca zamilkł, Zorobabel tak przystąpił do rozprawiania o kobietach
i prawdzie: „Potężne jest wino, potężny jest król, któremu wszyscy są posłuszni, ale jeszcze
50 większą moc mają niewiasty. Kobieta przecież wydała króla na świat, kobiety rodzą
i piastują tych, co potem sadzą winnice, z których pochodzi wino. Krótko mówiąc,
wszystko, co mamy, od nich jest. One tkają nam szaty, dzięki ich troskliwości panuje
51 w naszych domach ład. W żaden sposób nie możemy odłączyć się od niewiast; jeśli po
zgromadzeniu stosów złota i srebra i innych dóbr cennych i godnych pożądania ujrzymy
nagle urodziwą kobietę, porzucamy to wszystko i z otwartymi ustami wpatrujemy się w jej
postać, gotowi oddać cały swój dobytek, byleśmy tylko posiedli to piękno i mogli się nim
52 rozkoszować. Dla niewiast opuszczamy nawet ojców swoich [i matki], i ziemię, która nas
wykarmiła, zapominamy często o najbliższych przyjaciołach; dla towarzystwa kobiet
53 gotowi jesteśmy nawet życie swoje narazić. Najlepiej o ich potędze może was pouczyć to,
że jeśli wśród trudów i wszelkiej poniewierki po ziemi i morzu zdołamy coś zarobić swoim
54 mozołem, zanosimy to kobietom niby paniom naszym. Nawet król, choć panuje nad tak
mnogą rzeszą, pozwalał — jak sam kiedyś widziałem — by go biła jego nałożnica
Apame, córka Rabezakosa Temasjosa, i zgadzał się na to, by zdjęła mu diadem i włożyła
na swą własną głowę; uśmiechał się, gdy ona się uśmiechała, pod wpływem jej gniewu
posępniał, przymilnie dostosowując się do jej zmiennych humorów, i gotów był
najpokorniej się uniżyć, by ją ułagodzić, ilekroć okazała niezadowolenie".
55 6. Po tej przemowie, gdy satrapowie i zarządcy spoglądali jeden na drugiego,
Zorobabel takimi słowy począł opowiadać o prawdzie: „Wykazałem już, jak wielka jest
potęga kobiet, ale zarówno nad nimi, jak i nad królem góruje siła prawdy. Ogromna
bowiem jest ziemia, niebo wysokie, słońce rącze w biegu, a wszystko to porusza się według
woli Boga. Ponieważ zaś On jest pełen prawdy i sprawiedliwości, koniecznie trzeba uznać,
że prawda jest potężniejsza nade wszystko, a wszelka niesprawiedliwość jest wobec niej
56 zupełnie bezsilna. A przy tym — wszystkie inne rzeczy wyposażone w siłę są z natury swej
śmiertelne i krótkotrwałe, prawda zaś, to rzecz nieśmiertelna, wieczna. Daje nam ona nie
piękność, która z czasem więdnie, nie bogactwo, z którego może nas ograbić przypadek,

ale to, co sprawiedliwe i zgodne z prawami, wolne od nieprawości, którą prawda wzgardliwie odrzuca".
7. Na tym skończył Zorobabel swą rzecz o prawdzie, a wszyscy zebrani okrzyknęli go 57
najlepszym mówcą, przyświadczając, że zaiste tylko prawda ma moc niezmienną i
niepodległą czasowi. Wtedy król zachęcił go, by wyjawił jeszcze jakąś prośbę wykracza-
jącą poza obietnice królewskie, a wszystko otrzyma w nagrodę za swą mądrość, za to,
że okazał się rozumniejszy od innych. „Zasiądziesz obok mnie — rzekł król — i nazwany
będziesz moim kuzynem." Usłyszawszy to, Zorobabel przypomniał o ślubie, który 58
Dariusz przyrzekł wypełnić, jeśli osiągnie godność królewską: przyrzekł mianowicie, że
podźwignie z gruzów Jerozolimę i zbuduje w niej świątynię Bożą, a także zwróci naczynia,
które niegdyś Nabuchodonozor złupił i uwiózł do Babilonu. „Taka jest moja prośba —
powiedział — którą mi pozwoliłeś wyjawić, uznawszy mnie mądrym i przenikliwym."
8. Spodobały się królowi te słowa, więc powstawszy ucałował go, a potem rozesłał do 59
namiestników i satrapów listy z rozkazem, by przeprowadzili Zorobabela i jego
towarzyszy do ojczyzny, gdzie mają oni budować świątynię. Napisał także do mężów 60
urzędujących w Syrii i Fenicji, by przysłali do Jerozolimy drewno cedrowe wyrąbane
z Libanu i pomogli Zorobabelowi w odbudowie miasta, i zarządził, że wszyscy jeńcy,
którzy wrócą do Judei, mają być wolni. Zabronił swoim prokuratorom i satrapom 61
wymagać od Żydów jakichkolwiek świadczeń na rzecz króla: i pozwolił wracającym, by
zajęli tak rozległy obszar, jaki tylko zdołają zaludnić, i mieszkali tam nie płacąc daniny.
Idumejczykom, Samarytanom i mieszkańcom Celesyrii nakazał, by ustąpili z osad, które
zabrali Żydom; i polecił, by złożono jeszcze pięćdziesiąt talentów na budowę świątyni.
Pozwolił Żydom składać przepisane ofiary i zgodził się na to, by wszelkie wydatki wraz 62
z kosztem świętych szat, w których arcykapłan i kapłani składali cześć Bogu, pokrywane
były z jego królewskiego skarbca. Lewitów kazał zaopatrzyć w instrumenty muzyczne,
przy których wtórze sławią oni Boga, a strażników miasta i świątyni w działki ziemi, 63
wyznaczając im jednocześnie ilość srebra, jaką mieli co roku otrzymywać na swe potrzeby
życiowe; kazał także wysłać owe naczynia. Wszystko zgoła, co przedtem Cyrus pragnął
uczynić dla odbudowy świątyni, wypełnił teraz Dariusz swymi rozporządzeniami.
9. Otrzymawszy od króla takie łaski, Zorobabel, skoro wyszedł z pałacu, podniósł oczy 64
ku niebu i dziękował Bogu za swą mądrość i za zwycięstwo, które osiągnął dzięki niej
przed obliczem Dariusza. „Nie dostąpiłbym tych darów — rzekł — gdybyś Ty, Panie, nie
wejrzał na mnie łaskawie." A gdy złożył Bogu dziękczynienie za to, co otrzmał, i poprosił 65
Go o podobną łaskawość na przyszłość, podążył do Babilonu i podzielił się z rodakami
szczęsną wieścią o postanowieniu królewskim. Dowiedziawszy się o tym, błogosławili 66
Boga, że oto przywrócił im ziemię ojców. Pijąc i pląsając, przez siedem dni radośnie
świętowali na cześć odzyskanej i odrodzonej ojczyzny. Potem zaś ze swych rodów wybrali 67
naczelników, którzy mieli powędrować do Jerozolimy wraz z żonami, dziećmi i zwie-
rzętami jucznymi. Ludzie Dariusza towarzyszyli im aż do samej Jerozolimy, a ci kroczyli
wśród wesela i rozkoszy, potrącając struny harf, grając na fletach, uderzając w cymbały.
Odprowadzał ich także, igrając radośnie, tłum tych Żydów, którzy pozostawali.
10. Tak więc oni odeszli, z każdej rodziny określona liczba ludzi. Wolę jednak nie 68
wymieniać nazw tych wszystkich rodzin, aby nie odrywać uwagi czytelników od
następstwa wydarzeń, nie utrudniać śledzenia ich rozwoju. Zaznaczamy tylko, że 69
wszystkich ludzi z plemion Judy i Beniamina powyżej lat dwunastu, którzy wtedy poszli, Ezd 2,64
było czterdzieści osiem tysięcy czterystu sześćdziesięciu dwóch.[23] Lewitów było siedem- Ezd 2,40
dziesięciu czterech, a kobiet i dzieci ogółem czterdzieści tysięcy siedemset czterdzieści
dwoje. Poza tym szło jeszcze stu dwudziestu ośmiu lewitów — śpiewaków, stu dziesięciu 70
odźwiernych,[24] trzystu dziewięćdziesięciu dwóch służebników świątynnych, a także
sześciuset pięćdziesięciu dwóch takich ludzi, którzy podawali się za Izraelitów, ale nie

[23] 42 360 według Ezd 2,64. Liczby kobiet i dzieci ani Księga Ezdrasza, ani 1 Ezd nie zawiera.
[24] 139 według Ezd (*tamże*, 42) i 1 Ezd.

71 mogli udowodnić swego pochodzenia. Również niektórych kapłanów pozbawiono
urzędu za to, że poślubili kobiety, których rodowodu ani sami nie umieli podać, ani nie
można było go odszukać w genealogiach lewitów i kapłanów; było ich około pięciuset dwu-
72 dziestu pięciu.[25] Wszyscy ci ludzie wędrujący do Jerozolimy wiedli ze sobą siedem tysięcy
trzystu trzydziestu siedmiu służebników, harfiarzy i harfiarki w liczbie dwustu czterdziestu
pięciu[26], czterysta trzydzieści pięć wielbłądów i pięć tysięcy dwadzieścia pięć bydląt
73 jucznych.[27] Wodzami całej rzeszy, którą tu wyliczyliśmy, byli syn Salatielosa, Zorobabel,
Ezd 2,2 z plemienia Judy, wywodzący się od synów Dawidowych,[28] oraz Jezus, syn arcykapłana
Josedekosa. Oprócz nich wybrano na rządców jeszcze dwóch mężów spośród rzeszy:
Mardochajosa i Serebajosa,[29] którzy też dołożyli od siebie sto min złota i pięć tysięcy min
74 srebra.[30] W takich to okolicznościach kapłani i lewici wraz z pewną częścią całego
Ezd 2,69 ludu żydowskiego, jaki przebywał w Babilonie, poszli osiedlić się w Jerozolimie, a inni
Żydzi zamieszkali w różnych okolicach, każdy w swoim miejscu rodzinnym.

75 IV 1. W siódmym miesiącu po opuszczeniu przez nich Babilonu[31] arcykapłan Jezus
Ezd 3,1 i rządca Zorobabel poprzez wysłańców zwołali — najgorliwiej się o to starając — cały lud
76 z krainy do Jerozolimy i zbudowali ołtarz na tym samym miejscu, gdzie niegdyś stał, aby
mogli na nim składać Bogu przepisane ofiary zgodnie z prawami Mojżesza. To
postępowanie ich nie podobało się jednak okolicznym narodom; wszystkie one bowiem
77 nienawidziły Żydów. Odprawili wtedy także Święto Namiotów według obyczaju ustalo-
nego przez prawodawcę, a potem składali ofiary: tak zwane „ofiary nieustanne" oraz
ofiary szabatu i wszystkich świętych dni uroczystych. Ci, którzy złożyli śluby, wypełniali
78 je przez składanie ofiar poczynając od nowiu siódmego miesiąca. Zabrali się także do
budowania świątyni, przeznaczając wielkie sumy pieniędzy dla kamieniarzy i cieśli oraz na
wyżywienie sprowadzonych robotników. Sydończycy radośnie i bez mozołu znosili
drewno cedrowe z Libanu, związywali te belki i przytwierdzali do tratw, aby je zwieźć
do portu Joppa[32]. Nakazał to już niegdyś Cyrus, ale dopiero teraz wykonywano tę pracę
na polecenie Dariusza.[33]
79 2. W drugim miesiącu drugiego roku po powrocie Żydów do Jerozolimy podjęto
Ezd 3,8 budowę świątyni. Położywszy fundamenty w porze nowiu drugiego miesiąca drugiego
roku, wznosili[34] na nich budowlę, a pieczę nad robotą powierzyli tym lewitom, którzy
osiągnęli już wiek lat dwudziestu oraz Jezusowi, wraz z jego synami i braćmi, i Zod-
80 moelosowi, bratu Judy, synowi Aminadabosa, wraz z jego synami. Ponieważ owi
mężowie nader gorliwie wzięli się do rzeczy, świątynię zbudowano szybciej, niż można by
oczekiwać.[35] Gdy ukończono budowę świętego Przybytku, kapłani z trąbami, odziani

---

[25] W Ezd (*tamże*, 61—62) i 1 Ezd nie ma podanej liczby odrzuconych kapłanów.

[26] 200 według Ezd 2,65, lecz 245, jak u Józefa, według 1 Ezd.

[27] 6720 osłów, według Ezd 2,67 (ale i 1 Ezd zgodna jest z relacją Józefa), oraz 736 koni i 245 mułów.

[28] W Ezd nie ma wzmianki o pochodzeniu Zorobabela z rodu Dawida (mówi o tym jednak 1 Ezd).

[29] W Ezd 2,2 podanych jest, oprócz Mardocheusza (u Józefa Mardochajosa) i Serajasza (u Józefa Serebajosa), 10 dalszych imion wodzów.

[30] Według Ezd 2,69 — 61 000 drachm złota, 5000 min srebra i 100 szat kapłańskich (wymienionych też w 1 Ezd), o których Józef nie wspomina.

[31] W miesiącu Tiszri (wrzesień/październik). Według Ezd 4,5 budowa świątyni zaczęła się już za rządów Cyrusa i trwała do czasów Dariusza. Józef upraszcza sprawę chronologii przemilczając działalność Zorobabela i Jozuego za czasów Cyrusa.

[32] O tej miejscowości zob. wyżej, 9,208, przyp. 109.

[33] Por. wyżej, przyp. 31.

[34] Niektórzy tłumaczą wyraz grecki συνείχετο jako „wznosili", ale znaczenie „podjęli na nowo" sugeruje tekst Ezd 4,24, gdzie czytamy: „Już kiedyś [to jest za czasów Cyrusa] stanęła praca nad domem Bożym w Jerozolimie i przerwano ją aż do drugiego roku panowania Dariusza".

[35] Powyższe zdanie jest dodatkiem pozabiblijnym (por. Ezd 3,8).

w tradycyjne szaty, oraz lewici i synowie Asafowi powstali, by śpiewać hymny na cześć
Boga i błogosławić Go tak, jak niegdyś pierwszy nauczył ich Dawid. Wprawdzie kapłani, 81
lewici i starsi rodzin przypominając sobie dawną świątynię, która była ogromna
i niezmiernie bogato ozdobiona, i widząc, że świątynia obecnie zbudowana z ich ubogich
zasobów nie może równać się z tamtą, zadumali się nad tym, jak daleko im do dawnej
zamożności, do bogactwa godnego świątyni. Wielce się przygnębili i, nie mogąc
zapanować nad tym smutkiem, biadali i płakali. Ale ogół ludu radował się tym, co jest, 82
tym, że jednak stoi świątynia, a myśl o poprzedniej nie nawiedzała ich pamięci ani nie
dręczyli swych serc porównywaniem obecnej z dawną, by biadać, że ich nadzieje nie
urzeczywistniły się w pełni. Głośniej jednak od dźwięku trąb i od radosnej wrzawy ludu 83
rozbrzmiewały lamenty starszych i kapłanów, którzy wspominali, że znacznie bardziej
okazała była owa świątynia, co niegdyś w gruzy runęła.[36]

3. Słysząc dźwięki trąb, Samarytanie[37], którzy byli wtedy wrogo usposobieni wobec 84
plemion Judy i Beniamina, zbiegli się tłumnie, by poznać przyczynę tego rozgwaru. A gdy Ezd 4,1
stwierdzili, że to Żydzi, wróciwszy z niewoli babilońskiej, dźwigają z gruzów święty
Przybytek, przyszli do Zorobabela, Jezusa i naczelników rodzin i prosili, by dopuszczono
ich do pomocy i do udziału w budowie świątyni. „Czcimy przecież Boga — rzekli — nie 85
gorzej niż ci ludzie, gorliwie modlimy się do Niego i całym sercem dbamy o służbę Bożą od
owego czasu, gdy król asyryjski Salmanassares[38] sprowadził nas tu z krainy chutejskiej
i z Medii." Tak oni przemówili, ale Zorobabel, arcykapłan Jezus i naczelnicy rodzin 86
izraelskich odpowiedzieli, że nie mogą ich dopuścić do udziału w budowie, bo tylko oni
sami zostali zobowiązani do podźwignięcia świątyni, najpierw z rozkazu Cyrusa, a teraz
Dariusza;[39] pozwolą im jednak, by razem z Żydami składali hołd Bogu, łącząc się 87
z nami — jeśli zechcą — jedyną wspólnotą, jaka jest im dostępna, tak samo zresztą jak
wszystkim ludziom: tym, że będą przychodzić do świętego Przybytku i czcić Boga.

4. Chutejczyków[40] — takie miano noszą Samarytanie — oburzyły te słowa. Zaraz 88
też podmówili plemiona mieszkające w Syrii, by zażądały od satrapów — tak samo jak Ezd 4,4
uczyniły to już kiedyś za panowania Cyrusa, a potem znowu w czasach Kambyzesa —
powstrzymania prac przy świątyni; niech wszelkimi sposobami starają się przeszkadzać
Żydom, którzy krzątają się przy tej budowie. Właśnie wtedy wstąpił do Jerozolimy 89
Sisines, zarządca Syrii i Fenicji,[41] i Sarabazanes w towarzystwie kilku innych mężów
i zapytali przywódców żydowskich,[42] kto im na to pozwolił, by budowali świątynię
w taki sposób, że wygląda ona raczej na twierdzę niż na święty Przybytek, i jakim
prawem zbudowali wokół miasta krużganki i potężne mury.[43] Zorobabel i arcykapłan 90
Jezus odrzekli, iż są sługami najwyższego Boga, a ta świątynia, zbudowana niegdyś

[36] W par. 80—83 Józef rozszerza opowiadanie biblijne i zmienia szczegóły (np. radowano się i modlono po zbudowaniu fundamentów, a nie całej świątyni — por. Ezd 3,10 ns.).

[37] W Ezd 4,1 są bezimiennie wymieniani „wrogowie Judy i Beniamina", lecz niżej (w. 2) dowiadujemy się, że chodzi o ludzi osiedlonych w Samarii przez królów asyryjskich.

[38] Józef identyfikuje dwóch władców asyryjskich: Salmanassara V (727—722 przed Chr.), który zniszczył królestwo izraelskie i przesiedlił wyższe warstwy społeczności żydowskiej do Medii i Persji (zob. wyżej, 9,277 ns.) i Asarhaddona (681—669 przed Chr.), który kolonizował Samarię.

[39] Cała pozostała część zdania jest dodatkiem pozabiblijnym (por. Ezd 4,3).

[40] Według Ezd 4,6 ns. przeciwnicy Żydów wnoszą skargi do Kserksesa i Artakserksesa, co Józef pomija, nie chcąc przerywać w swoim opowiadaniu chronologicznego porządku wydarzeń (przerwanego w Ezd 4,6 i znów podjętego w 5,3). Nadto Józef nie wspomina o tym, że ludność przeszkadzała Żydom w budowie przy pomocy przekupstwa aż do czasu panowania Dariusza (*tamże*, 4,4—5).

[41] W krainach transeufratejskich, tj. położonych na zachód od Eufratu. Por. wyżej, par. 25, przyp. 17.

[42] Oprócz Zorobabela i Jozuego przywódcami tymi byli prorocy — Aggeusz i Zachariasz (Ezd 5,1).

[43] Twierdzenie urzędników perskich, że świątynia z otaczającymi ją krużgankami i murami wygląda jak twierdza, jest wymysłem pozabiblijnym (por. Ezd 5,3).

dla Niego przez ich króla, który był mężem szczęsnym i nad wszystkimi ludźmi górował
91 swą cnotą, stała przez długie lata i dopiero wtedy, gdy ich przodkowie splamili się
bezbożnością, król Babilończyków i Chaldejczyków Nabuchodonozor ujarzmił i zburzył
miasto, świątynię złupił i spalił, a ludność pognał do niewoli i osiedlił w krainie
92 babilońskiej. Następnie Cyrus, który po nim objął panowanie nad Babilonią i Persją,
zarządził, że świątynia ma być odbudowana, a także powierzył Zorobabelowi i swemu
skarbnikowi Mitrydatesowi wszystkie dary wotywne i naczynia, które zabrał z niej
Nabuchodonozor; i kazał zanieść je do Jerozolimy i złożyć w świątyni — skoro tylko
93 zostanie odbudowana — gdzie jest ich właściwe miejsce. A polecił, by uczyniono to jak
najszybciej, i natychmiast wysłał Sabaserosa do Jerozolimy, by czuwał nad budową
świątyni. Ten, otrzymawszy pismo od Cyrusa, zaraz po przybyciu kazał położyć
fundamenty i od owego czasu kierował pracą, ale do chwili obecnej nie zdołano jeszcze
94 ukończyć świątyni, bo przeszkodziła temu złośliwość wrogów. „Jeśli więc taka jest wasza
wola, napiszcie o tym wszystkim do Dariusza, aby zbadał archiwa królów i przekonał się,
iż w tym, co mówimy, nie ma kłamstwa."
95 5. Otrzymawszy taką odpowiedź od Zorobabela i arcykapłana, Sisines i towarzyszący
Ezd 5,5 mu mężowie postanowili jednak nie wstrzymywać prac budowniczych, póki nie powia-
96 domią o wszystkim Dariusza; zaraz też napisali do niego. A podczas gdy Żydzi drżeli
w wielkiej trwodze, by król nie odmienił swego stosunku do sprawy odbudowy Jerozolimy
i świątyni, dwaj prorocy, Angajos i Zachariasz, którzy żyli wtedy wśród nich, wzywali ich
do ufności, by nie lękali się żadnej przeszkody ze strony Persów; mówili, że taka jest
zapowiedź Boga. Uwierzyli więc prorokom i znowu pracowali usilnie, nie przerywając
trudu ani na jeden dzień.
97 6. Samarytanie w liście[44], który wysłali do Dariusza, oskarżyli Żydów, że obwarowali
oni miasto i zbudowali świątynię raczej na kształt twierdzy niż świętego Przybytku,
a wszystko to — pisali — nie będzie dla króla pożyteczne; zacytowali także ów list,
98 w którym niegdyś Kambyzes zakazał budowania świątyni. Dariusz, gdy dowiedział się od
Ezd 6,1 nich, że odbudowa Jerozolimy nie będzie bezpieczna dla jego rządów, i gdy przeczytał
jeszcze pismo przysłane przez Sisinesa i jego towarzyszy, polecił zbadać tę sprawę
99 w archiwach królewskich; i znaleziono w Ekbatanie, twierdzy wznoszącej się w Medii,[45]
dokument takiej treści: „W pierwszym roku swego panowania król Cyrus rozkazał
zbudować świątynię jerozolimską wraz z ołtarzem, wysoką na sześćdziesiąt łokci i na
tyleż łokci szeroką, o ścianach sporządzonych z trzech warstw pięknie ociosanego
100 kamienia i jednej warstwy krajowego drewna. Zarządził, by koszty tej budowy pokryto ze
skarbca królewskiego oraz by zwrócono ludowi jerozolimskiemu naczynia zabrane przez
101 Nabuchodonozora do Babilonu. Pieczę nad tymi zadaniami powierzył Anabassarosowi,
namiestnikowi i zarządcy Syrii i Fenicji,[46] i jego towarzyszom, z tym jednak zastrzeże-
niem, by sami trzymali się z dala od owego miejsca i pozostawili budowę świątyni
102 sługom Bożym: Żydom i ich przywódcom. Ale nakazał, by wspierali ich w tym dziele
i z danin krainy, którą zarządzali, pokrywali wydatki czynione przez Żydów na ofiary
z byków, baranów, jagniąt i koźląt oraz wybornej mąki, oliwy i wina i na wszystko zgoła,
czego będą chcieli kapłani; niechże tylko modlą się oni o dobre zdrowie króla i Persów.
103 Tych zaś, którzy by w czymkolwiek wykroczyli przeciw tym zarządzeniom, rozkazał

[44] O liście Samarytan do Dariusza z powołaniem się na dekret Kambyzesa nie ma mowy w Księdze Ezdrasza. Józef w ten sposób czyni aluzję do pism Biszelama, Mitredata, Tabeela i towarzyszy do Artakserksesa (Ezd 4,7 ns.), których nie przytacza szczegółowo ze względu na trudność chronologiczną (według księgi Ezdrasza Artakserkses poprzedza Dariusza, podczas gdy faktycznie panuje on po Kserksesie, a ten po Dariuszu). Por. par. 22, przyp. 16.

[45] O Ekbatanie zob. wyżej, 10,264, przyp. 175.

[46] Józef miesza Abessarosa, bibl. Szeszbassara (par. 11), wodza pierwszych emigrantów, z Sarabasanesem (Sztarboznajem, par. 12), urzędnikiem perskim. Zob. Ezd 1,8 i 6,6. Nadto według Ezd (6,6) Tattenaj (u Józefa Sisines), a nie Sztarboznaj był namiestnikiem tych prowincji („krain transeufratejskich"), co zresztą sam Józef potwierdza w par. 89 i 104.

Cyrus pojmać i ukrzyżować, a dobra ich włączyć do skarbca królewskiego.[47] A oprócz
tego jeszcze zwrócił prośbę ku Bogu, żeby każdego, kto by usiłował przeszkadzać
w budowaniu świątyni, poraził swą karą i udaremnił jego nieprawość".
7. Wydobywszy tę wiadomość z archiwum Cyrusa, Dariusz napiał Sisinesowi i jego 104
towarzyszom taką odpowiedź: „Król Dariusz pozdrawia namiestników Sisinesa i Sa- Por. Ezd 6,12
rabazanosa oraz ich towarzyszy. Posyłam wam odpis listu, który znalazłem w archiwum
Cyrusa, i jest wolą moją, by wszystko stało się tak, jak jest w nim napisane. Bądźcie
zdrowi". Skoro Sisines i inni zarządcy poznali z tego listu wolę królewską, postanowili 105
zastosować się do niej. Poczęli więc sprawować pieczę nad dokonywaniem świętego dzieła Ezd 6,13
i wspierali w tym starszych judejskich i naczelników senatu. Podczas gdy Angajos 106
i Zachariasz prorokowali, krzątano się bardzo pilnie przy budowie świątyni zgodnie
z nakazem Bożym i według pozwolenia króla Cyrusa i króla Dariusza.[48] Zbudowano ją 107
w ciągu siedmiu lat. Był to dziewiąty rok panowania Dariusza,[49] gdy w dwudziestym
trzecim dniu dwunastego miesiąca, zwanego u nas Adar [50], a u Macedończyków Dystros,
kapłani i lewici wraz z całym ludem izraelskim przywiedli ofiary, by uczcić odrodzenie
dawnej pomyślności sprzed czasów niewoli i odzyskanie świętego Przybytku, właśnie
odbudowanego. Na ofiary składało się sto byków, dwieście baranów i czterysta jagniąt
oraz dwanaście kozłów — po jednym od każdego plemienia (tyle jest bowiem plemion
izraelskich) — na przebłaganie za winy każdego plemienia. Zgodnie z nakazem praw 108
Mojżesza kapłani i lewici postawili w każdym przysionku odźwiernych; trzeba bowiem
wiedzieć, że Żydzi zbudowali wokół świątyni, wewnątrz świętego okręgu, krużganki.
8. Gdy potem nadeszło Święto Przaśników,[51] w pierwszym miesiącu, który u 109
Macedończyków zwie się Ksantikos, a u nas Nisan [52], cały lud wyroił się z osad i popłynął Ezd 6,22
ku miastu. W stanie czystości odprawili to święto — wraz z żonami swymi i dziećmi —
według prawa przodków. Trzynastego dnia owego miesiąca złożyli ofiarę zwaną 110
Paschą,[53] a potem ucztowali przez siedem dni,[54] nie skąpiąc wydatków: poświęcali
Bogu całopalenia i składali ofiary dziękczynne za to, że miłujący ich Bóg pozwolił im
wrócić do ziemi ojców i do jej praw i obudził dla nich życzliwość w sercu króla perskiego.[55]
Tak więc oni — wyrażając swą wdzięczność obfitymi ofiarami i starając się o wspaniałość 111
w służbie Bożej — mieszkali w Jerozolimie, ustrój zaś mieli arystokratyczny, a
jednocześnie oligarchiczny. Na czele rządu bowiem stali arcykapłani aż do czasów, gdy

[47] Nie ma w Księdze Ezdrasza mowy o rozkazie Cyrusa o konfiskacie mienia (por. 6,11), ale jest wzmianka o podobnym dekrecie Artakserksesa (Ezd 7,26).

[48] W Ezd 6,14 jest dodatek: („... oraz Artakserksesa, króla perskiego"), który Józef opuszcza ze względu na trudność chronologiczną (anachronizm).

[49] Jeśli przyjąć za 1 Ezd (5,56), że świątynię zaczęto budować w drugim roku panowania Dariusza (520 r. przed Chr.), a ukończono ją, jak mówi Józef, w dziewiątym roku jego panowania, byłby to 513 r. przed Chr., a budowa trwałaby 7 lat. Jednak według Ezd 6,15 koniec budowy nastąpił w szóstym roku panowania tego króla (wiosną 516 r.). W *C. Ap.* 1,154 czytamy: „... dopiero w drugim roku rządów Cyrusa położono fundamenty i znów w drugim roku sprawowania władzy przez Dariusza budowę jego [tj. Przybytku] doprowadzono do końca". Drugi rok [tj. 520 r. przed Chr.] oznacza podjęcie przerwanych robót, a ukończenie ich nastąpiło 4 lata później [w szóstym roku rządów Dariusza — Ezd 6,15], to jest w 516 r.

[50] Miesiąc Adar, macedońska nazwa Dystros (luty/marzec).

[51] Najpierw obchodzono Święto Paschy, które bezpośrednio poprzedza Święto Przaśników (Ezd 6,19—22). O tych świętach zob. wyżej, 2,313, przyp. 85 i 317, przyp. 89.

[52] Miesiąc Nisan, macedoński Ksantikos — odpowiada połowie naszego marca i kwietnia.

[53] Zob. wyżej, przyp. 51.

[54] Czas obchodu święta Paschy i Przaśników wynosił 8 dni (Nisan 14—21). W Ezd 6,23 jest mowa o 7 dniach, ale tylko w odniesieniu do Święta Przaśników. Józef wyraża się tutaj nie dość starannie; por. wyżej, 10,70, przyp. 49.

[55] W Ezd 6,22 jest mowa o królu Aszszuru, tj. Asyrii. Chodzi jednak o króla perskiego, jak mówi Józef, gdyż nazwa Asyria została użyta w tekście biblijnym dlatego, że kraj ten znajdował się przez pewien czas w granicach imperium perskiego.

112 potomkowie Asamonajosa odzierżyli władzę królewską. Przed niewolą i wygnaniem
rządzili ludem królowie, poczynając od Saula i Dawida, przez pięćset trzydzieści dwa
lata, sześć miesięcy i dziesięć dni;[56] a przed owymi królami władzę sprawowali mężowie
zwani sędziami i jedynowładcami — taki ustrój panował u nich dłużej niż przez pięćset lat
113 po śmierci Mojżesza i wodza Jezusa. Przedstawiliśmy więc sytuację, w jakiej znajdowali
się Żydzi wyzwoleni z niewoli w czasach Cyrusa i Dariusza.
114 9. Tymczasem Samarytanie,[57] którzy patrzyli na Żydów wrogo i zawistnie, wyrządzili
im wiele krzywd, ufając w swe bogactwo i podając się za spokrewnionych z Persami,
115 jako że przybyli z ich kraju. Odmówili również płacenia tych sum ze swych danin, które
król rozkazał dostarczać Żydom na ofiary; a namiestnicy gorliwie podtrzymywali ich
w tym oporze. I jeśli tylko Samarytanie mogli w czymkolwiek szkodzić Żydom — albo sami,
albo za pośrednictwem innych ludzi — nigdy się nie wahali korzystać ze sposobności.
116 Przeto lud jerozolimski postanowił wyprawić do króla Dariusza poselstwo, by oskarżyć
117 Samarytan; poszedł tam Zorobabel i jeszcze czterej inni przywódcy. Gdy posłowie jerozo-
limscy przedstawili królowi skargi i zarzuty przeciw Samarytanom, Dariusz dał im list, by
118 zanieśli go namiestnikom Syrii i radzie. List głosił: „Król Dariusz do Taganasa i Sambasa,
Por. Ezd 6,6 namiestników w Samarii, do Sadrakesa i Buedona, i do innych służebników swoich
w Samarii. Zorobabel, Ananiasz i Mardochajos,[58] posłowie Żydów, oskarżyli was, że
złośliwie przeszkadzacie im w budowaniu świątyni i nie chcecie dostarczać świadczeń,
119 które według mojego rozkazu mieliście płacić im na koszty ich obrzędów. Żądam więc,
abyście zaraz po przeczytaniu tego listu dostarczyli im ze skarbca królewskiego, z danin
Samarii, wszystko, co według orzeczenia kapłanów będzie im potrzebne do obrzędów —
aby mogli nie przerywać codziennych ofiar i modłów, jakie wznoszą do Boga o dobro
moje i Persów". Taka była treść owego listu.

120 V 1. Po śmierci Dariusza objął władzę królewską syn jego Kserkses,[59] który odziedziczył
Ezd 7,1 po nim również pełen czci stosunek do Boga. Naśladował wszystkie czyny, którymi
121 jego ojciec wspierał służbę Bożą i z ogromnym szacunkiem odnosił się do Żydów. W owym
czasie arcykapłanem był Joakeimos, syn Jezusa. A w Babilonie żył pewien mąż prawy
i cieszący się dobrą sławą u ludu, imieniem Ezdrasz. Był on głównym kapłanem Boga,[60]
a posiadając głęboką znajomość praw Mojżesza stał się przyjacielem króla Kserksesa.
122 Gdy postanowił podążyć do Jerozolimy, zabierając ze sobą niektórych Żydów, którzy
dotychczas przebywali w Babilonii, prosił króla o list do satrapów Syrii, z którego
123 mogliby się dowiedzieć, kim on jest. Wtedy król napisał taki list dla okazania satrapom:
Ezd 7,11 „Kserkses, król królów, pozdrawia kapłana Ezdrasza, znawcę praw Bożych. Postępując
124 i w tym wypadku według swej życzliwości dla ludzi, zarządziłem, by ci spośród Żydów
i lewitów, którzy są w naszym państwie i pragną powędrować wraz z tobą do Jerozolimy,
mogli odejść swobodnie. Bo zarówno ja, jak i siedmiu moich doradców, uznaliśmy, że
należy puścić ich[61] do Judei, aby zatroszczyli się o sprawy owego kraju według prawa

[56] Liczba 532 lata dla okresu między Dawidem a końcem królestwa judzkiego różni się od podanej wyżej, 10,143 (514 lat) o 18 lat. Jeżeli dodamy do tej ostatniej liczby 20 lat jako czas panowania Saula, niezgodność wynosi 2 lata; jest ona wynikiem albo niedbałości Józefa (co się często u niego zdarza), albo może błędu kopisty.

[57] Niemal całe opowiadanie zawarte w par. 114—119 jest dodatkiem pozabiblijnym. Józef nie darzy sympatią Samarytan i chętnie rozwodzi się nad ich niepowodzeniami.

[58] Ananiasz (bibl. Chananiasz) i Mardochajos (bibl. Marodocheusz) byli przywódcami związanymi z Zorobabelem i Nehemiaszem (zob. Ezd 2,2 i Ne 7,2).

[59] W Biblii (Ezd 7,1) Artakserkses. Tutaj znowu Józef koryguje biblijny porządek chronologiczny panowania władców perskich (po Dariuszu następuje Kserkses I, a nie Artakserkses). Zob. wyżej, przyp. 16.

[60] Według Ezd 7,1 ns. Ezdrasz jest dalekim potomkiem arcykapłana Aarona, ale arcykapłanem według apokryficznej *1 Księgi Ezdrasza* (9,40).

[61] Tj. Żydów.

Bożego i zanieśli Bogu Izraelitów dary ślubowane przeze mnie i przez moich przyjaciół.
Także wszelkie złoto i srebro poświęcone Bogu, jakie tylko znajdzie się w krainie 125
babilońskiej, ma być odniesione do Jerozolimy na ofiary dla Boga i wolno będzie tobie
i twoim braciom sporządzić ze złota i srebra tyle naczyń, ile zechcesz. Złożysz w świątyni 126
powierzone ci święte naczynia, a oprócz nich możesz wykonać tyle nowych, ile zamierzasz,
biorąc na to zasoby ze skarbca królewskiego. Napisałem także do skarbników Syrii 127
i Fenicji, aby dopilnowali wykonania rozkazów Ezdrasza, kapłana i znawcy praw Bożych.
A pragnąc ustrzec siebie i swoich potomków od gniewu Bożego, przyzwalam na to, by
składano Bogu wszelkie ofiary określone przez prawo — aż do stu korów[62] pszenicy.
Wam zaś zapowiadam, że kapłanów i lewitów oraz harfiarzy, odźwiernych i służebników 128
świątyni, tak samo jak pisarzy należących do świętego Przybytku, nie wolno obarczać
podatkami ani niczym zgoła, co byłoby dla nich bolesne lub uciążliwe. A ty, Ezdraszu, 129
kierując się mądrością daną ci od Boga, masz ustanowić sędziów, by sprawowali sądy
w całej Syrii i Fenicji; wybierzesz na nich mężów obznajmionych z twoim prawem,
a wszystkim nie uświadomionym umożliwisz poznanie go, aby ten z twoich rodaków, kto 130
by wykroczył przeciw prawu boskiemu albo królewskiemu, poniósł karę nie jako
przestępca nieświadomy, ale jako ktoś, kto — znając ustawy — zuchwale i wzgardliwie je
łamie. Tacy ludzie będą karani śmiercią albo grzywną.[63] Bądź zdrów".
2. Ezdrasz ogromnie się uradował otrzymanym listem i złożył korny pokłon Bogu, 131
wyznając, że to za Jego sprawą król okazał się łaskawy, Jemu zatem należy się cała Ezd 7,27
wdzięczność. Potem odczytał list Żydom przebywającym w Babilonie i zachował go przy
sobie, a rodakom, którzy żyli w Medii, posłał jego odpis. Zachwyciła ich wszystkich ta 132
wiadomość o pobożności króla i jego życzliwości dla Ezdrasza, a wielu podążyło — nawet
ze swym dobytkiem — do Babilonu, gorąco pragnąc powrotu do Jerozolimy. Lud 133
Izraelitów jednak w całości pozostał na miejscu. Dlatego właśnie, podczas gdy dwa
plemiona przebywają w Azji i Europie pod władzą Rzymian, dziesięć plemion do
dzisiejszego dnia żyje za Eufratem — przemnogie rzesze, których dokładnej liczby nie
można jednak ustalić.[64] Przybyło więc do Ezdrasza wielu kapłanów, lewitów, odźwiernych, 134
harfiarzy i służebników świątyni. Wtedy zgromadził za Eufratem ludzi z niewoli i pozostał
tam z nimi przez trzy dni. Ogłosił dla nich post, by modlili się do Boga o bezpieczną
wędrówkę: aby nie ucierpieli w drodze ani od wrogów, ani od jakiejś innej złej przygody.
Ezdrasz bowiem, powiedziawszy przedtem królowi, że sam Bóg będzie ich strzegł, nie 135
chciał prosić Kserksesa o eskortę jeźdźców.[65] A gdy już odprawili modły, wyruszyli znad
Eufratu w dwunastym dniu pierwszego miesiąca siódmego roku panowania Kserksesa Ezd 8,31
i przybyli do Jerozolimy w piątym miesiącu[66] tegoż roku. Wtedy Ezdrasz od razu 136
przekazał skarbnikom, wywodzącym się z rodu kapłanów, święty dobytek: sześćset
pięćdziesiąt talentów srebra, srebrne naczynia, ważące ogółem sto talentów, naczynia
złote o wadze dwudziestu talentów oraz naczynia spiżowe, cenniejsze od złotych, o wadze
dwunastu talentów. Były to dary ofiarowane przez króla i jego doradców oraz wszystkich
Izraelitów, którzy pozostali w Babilonie. Powierzywszy te przedmioty kapłanom, Ezdrasz 137
złożył Bogu przepisane ofiary całopalne: dwanaście byków za pomyślność całego ludu,
dziewięćdziesiąt baranów, siedemdziesiąt dwa jagnięta i dwanaście kozłów na prze-
błaganie za grzechy. Włodarzom królewskim i namiestnikom Celesyrii i Fenicji wręczył 138
pismo króla. Ci, zmuszeni wypełnić jego rozkazy, poczęli odnosić się do narodu
żydowskiego z szacunkiem i śpieszyli mu z pomocą we wszelkich potrzebach.

---

[62] Około 45 000 l (1 kor = ok. 450 l; por. wyżej, 3,321, przyp. 174). Nadto wolno było składać do 100 talentów srebra, 100 batów (4500 l; bat = 45 l) wina i oliwy oraz soli bez ograniczenia (Ezd 7,22).

[63] Albo też wygnaniem lub więzieniem (Ezd 7,26).

[64] Par. 131—133 zawierają szereg szczegółów pozabiblijnych.

[65] Powyższe dwa zdania są skrótem biblijnym opisu przygotowań do podróży (Ezd 8,21—30).

[66] Pierwszy miesiąc — hebr. Abib, macedoński Nisan (marzec/kwiecień); piąty miesiąc — hebr. Ab, macedoński Loos (lipiec/sierpień). Datowanie to opiera się na Ezd 7,8. O trudności ustalenia czasu przybycia Ezdrasza do Jerozolimy zob. Bright, *dz. cyt.*, s. 379 i 391 ns.

139 3. Wszystko to Ezdrasz sam umyślił, ale sądzę, iż powiodło mu się tylko dzięki temu, że
140 Bóg, oceniając jego zacność i prawość, postanowił wesprzeć jego zamiary. A w jakiś czas
Ezd 9,1 potem przyszli do Ezdrasza pewni ludzie i oskarżyli zarówno prosty lud, jak i kapłanów,
i lewitów o wykroczenie przeciwko ustrojowi państwa i pogwałcenie praw ojczystych
przez zawieranie małżeństw z kobietami obcych plemion i mącenie czystości rodu
141 kapłańskiego. Prosili go, by pośpieszył na pomoc prawom, aby Bóg nie rozgniewał się na
nich wszystkich i nie przytłoczył ich znowu klęskami. Ezdrasz, skoro tylko to usłyszał,
w rozpaczy rozdarł na sobie szatę, wydzierał sobie włosy z głowy i targał brodę, aż
wreszcie rzucił się na ziemię; albowiem tą winą splamili się najznakomitsi spośród ludu.
142 Dumając o tym, że jeśliby im nakazał wygnać żony i zrodzone z nich dzieci, nie posłuchają
go, Ezdrasz nie podnosił się z ziemi. Zbiegli się wtedy ku niemu wszyscy zacni obywatele,
143 płacząc i dzieląc z nim smutek nad tym, co się stało. W końcu podźwignął się z ziemi
i wyciągając ręce ku niebu rzekł, że wprawdzie wstydzi się patrzeć na niebiosa z powodu
grzechów ludu, który wymazał ze swej pamięci wszystkie kary, jakich doznali nasi ojcowie
144 za swą bezbożność — błaga jednak Boga, który ocalił ich nasienie, szczątek ludu
z ostatniego pogromu i niewoli i na powrót przywiódł ich do Jerozolimy, do własnej ich
ziemi, [i zmusił królów perskich do ulitowania się nad nimi],[67] błaga Go, by wybaczył
również te obecne ich przewiny; chociaż bowiem postępowaniem swoim zasłużyli na
śmierć, dobroci Bożej przystoi nawet takim winowajcom odpuścić karę.
145 4. Na tym skończył Ezdrasz modlitwę, a wtedy, wśród lamentów wszystkich, którzy
Ezd 10,1 zgromadzili się wokół niego z żonami swymi i dziećmi, niejaki Achonios, głowa ludu
jerozolimskiego, podszedł do Ezdrasza i przyznał, że istotnie zgrzeszyli pojmując
w małżeństwo kobiety obcoplemienne; i radził mu, by pod przysięgą zmusił wszystkich do
wygnania owych niewiast i urodzonych przez nie dzieci, a ukarał tych, którzy nie
146 poddadzą się prawu. Ezdrasz posłuchał tej rady i kazał naczelnikom kapłanów, lewitów
i Izraelitów złożyć przysięgę, że odprawią owe kobiety i dzieci według zalecenia
147 Achoniosa. Skoro przysięgli mu to, od razu podążył sprzed świątyni do komnaty
Joannesa, syna Eleasibosa, i tam spędził resztę owego dnia w smutku, nie przyjmując
148 pokarmu. Następnie ogłoszono, że wszyscy, którzy wrócili z niewoli, mają zgromadzić się
w Jerozolimie, a ci, którzy w ciągu dwóch albo trzech dni nie przyjdą na to zgromadzenie,
będą wyłączeni ze społeczności i utracą swój dobytek na rzecz świątyni, tak bowiem
postanowili starsi. Zebrali się więc w ciągu trzech dni ludzie z plemion Judy i Beniamina.
Był wtedy dwudziesty dzień dziewiątego miesiąca,[68] zwanego przez Hebrajczyków
149 Chasleus, a przez Macedończyków — Apellajos. Kiedy zasiedli na dziedzińcu świątyni,
gdzie byli również starsi, dokuczał im chłód. Ezdrasz powstał i oskarżał ich o to, że
wykroczyli przeciw prawu wybierając sobie żony spoza swego rodu; teraz jednak mogą
zyskać pochwałę u Boga i sobie samym przynieść pożytek, jeśli odeślą te niewiasty.
150 Wtedy wszyscy oni wołać poczęli, że tak uczynią, ale oto zgromadzili się wielką rzeszą,
a pora roku jest zimowa, sprawy tej zaś nie da się dokonać w jednym ani w dwóch dniach.
„Raczej niech przyjdą tu przywódcy, a także ci, którzy żyją z kobietami obcoplemien-
nymi, wyznaczywszy termin spotkania i wybrawszy starszych, z jakiej chcą okolicy,
151 by wraz z nimi zbadali, ile jest takich małżeństw." Zgodzono się na to; w porze nowiu
dziesiątego miesiąca[69] poczęli wyszukiwać tych, którzy poślubili obce niewiasty, i pro-
wadzili to badanie aż do nowiu następnego miesiąca. Znalazło się wtedy wielu potomków
152 arcykapłana Jezusa oraz kapłanów, lewitów i zwykłych Izraelitów, którzy bardziej dbając
o wierność prawom niż o swe uczucia, natychmiast wygnali żony i urodzone z nich dzieci,
a na ofiarę dla przebłagania Boga złożyli barany. Uznaliśmy jednak, że można nie
153 podawać ich imion. W taki sposób Ezdrasz naprawił zło, które popełnili owi mężowie

[67] Zdanie w nawiasie opuszczają rękopisy PFV.

[68] Miesiąc Kislew (u Józefa Chasleus), macedoński Apellajos, odpowiada połowie listopada i grudnia.

[69] Miesiąc Tebet — grudzień/styczeń.

przez zawieranie małżeństw, i do tego stopnia oczyścił obyczaje w tej dziedzinie, że odtąd już trwały niezachwianie.

5. W siódmym miesiącu,[70] gdy odprawiali Święto Namiotów, na które zgromadził 154
się niemal cały lud, wstąpili na otwarty dziedziniec świątyni, obok bramy zwróconej Ne 8,1
ku wschodowi, i prosili Ezdrasza, by odczytał im prawa Mojżesza. Stanął więc wśród 155
rzeszy i czytał — od wczesnego rana aż do południa. Słuchając odczytywanych praw, uczyli się, jak mają żyć sprawiedliwie teraz i w przyszłości, ale smucili się przeszłością i nawet płakali rozważając to sobie, że nie spotkałoby ich żadne z tych nieszczęść,
których doznali, gdyby wiernie strzegli Prawa. Widząc ich w takim nastroju, Ezdrasz 156
polecił, by wrócili do swych domów i otarli łzy, bo jest pora świąteczna, więc nie przystoi płakać. Zachęcał ich raczej do uczt, do zażywania przyjemności zgodnie z obyczajem święta, jako że ich skrucha i żal za winy dawniej popełnione na pewno zabezpieczą ich od
nowych klęsk. Tak podniesieni na duchu przez Ezdrasza poczęli świętować i odprawiali tę 157
uroczystość przez osiem dni, przebywając w namiotach, a potem wrócili do domów śpiewając hymny na cześć Boga, wdzięczni Ezdraszowi za usunięcie bezprawia, jakie
wkradło się do życia państwowego. A koniec życia owego męża był taki, że doznawszy czci 158
od ludu umarł Ezdrasz w późnej starości i zgotowano mu wielce wspaniały pogrzeb w Jerozolimie.[71] Około tego samego czasu umarł również arcykapłan Joakeimos, po którym objął arcykapłaństwo syn jego, Eleasibos.

6. Pewnego razu[72] jeden z jeńców żydowskich, niejaki Nehemiasz, będący podczaszym 159
króla Kserksesa[73] przechadzał się przed murami Suzy, stolicy Persji. Nagle posłyszał Ne 1,1
rozmowę w języku hebrajskim, prowadzoną przez cudzoziemców wstępujących do miasta
po długiej podróży. Podszedł do nich i zapytał, skąd przybyli. Gdy odpowiedzieli, że idą 160
z Judei, zaczął dokładniej wypytywać o los ich ludu i stolicy, Jerozolimy. Rzekli mu, iż 161
źle się tam wiedzie, bo mury zostały zburzone do gruntu, a okoliczne plemiona wyrządzają wiele krzywd Żydom; za dnia przebiegają przez krainę i grabią dobytek, nocą czynią bezprawie: z kraju, a nawet z samej Jerozolimy, napastnicy pojmali wiele ludzi do niewoli
i każdego ranka gościńce są pełne trupów.[74] Zapłakał Nehemiasz z żalu nad niedolą 162
rodaków, a wejrzawszy ku niebu przemówił: „Dokądże, Panie, patrzeć będziesz obojętnie
na cierpienia naszego ludu, wydanego oto na łup dla wszystkich?”[75] Gdy przebywał 163
jeszcze przy bramie biadając nad tymi nieszczęściami, wyszedł z miasta jakiś człowiek i powiadomił go, że król ma niebawem spocząć przy stole. Nehemiasz, tak jak stał, nawet
się nie myjąc, natychmiast pośpieszył do króla, by pełnić przy nim służbę podczaszego. Po 164
wieczerzy król rozchmurzył się i był w lepszym niż zazwyczaj nastroju.[76] Spojrzał wtedy na Nehemiasza, a zauważywszy smutek na jego obliczu, zapytał o przyczynę tego
przygnębienia. Nehemiasz pomodlił się, by Bóg udzielił jego słowom choć trochę łaski 165
i siły przekonywania, i rzekł: „Jakże, o królu, mógłbym okazać ci inne oblicze i nie

[70] Józef nie podaje dnia miesiąca Tiszri, aby uniknąć pewnej niezgodności zachodzącej w opowiadaniu biblijnym: pierwszego dnia tegoż miesiąca kapłan Ezdrasz czyta ludowi tekst księgi Prawa (Ne 8,2), drugiego dnia przeczytano w Prawie, że Święto Namiotów należy obchodzić w siódmym miesiącu (*tamże*, 14). Z dalszego tekstu można wnosić, że obchód tego święta zaczęto w trzecim dniu, gdy tymczasem w myśl nakazu Mojżesza (por. Kpł 23,34; Lb 29,12 i *Antiq.* 3,244) powinno ono zacząć się piętnastego dnia siódmego miesiąca (trwało od 15 do 22 Tiszri).

[71] W Biblii nie ma tego szczegółu o śmierci i pogrzebie Ezdrasza. Według tradycji rabinistycznej Ezdrasz zmarł w Persji (Ginzberg *dz. cyt.*, IV, s. 358; VI, s. 446).

[72] W par. 159—183 opowiadanie Józefa tak dalece różni się od bibilijnego, że wielu krytyków uznało, iż Józef korzystał z jakiegoś innego i pełniejszego źródła niż teksty biblijne (hebrajski i grecki).

[73] Artakserksesa I (465—424), a nie, jak błędnie utrzymuje Józef, Kserksesa. Czas działalności Nehemiasza jest pewny, gdyż potwierdzają go teksty z Elefantyny (z 408 r. przed Chr.). Trwał on od dwudziestego roku (Ne 2,1) rządów Artakserksesa (445 r.) do jakiegoś czasu (Ne 13,6) po trzydziestym drugim roku jego panowania (433 r.). Zob. Bright, *dz. cyt.*, s. 379.

[74] Józef znacznie rozszerza opowiadanie o sytuacji w Judei (por. Ne 1,3).

[75] Modlitwa Nehemiasza jest znacznie skrócona (por. Ne 1,4—11).

[76] Trzy powyższe zdania są dodatkiem pozabiblijnym.

boleć w duszy, skoro dowiedziałem się, że mury mej ojczystej Jerozolimy, gdzie są groby i pomniki moich przodków, obalono na ziemię, a jej bramy spalono? Uczyń mi więc łaskę,
166 bym mógł tam pójść, podźwignąć mur i dokończyć[77] budowy świątyni". Król dał znak,
Ne 2,6 że udziela mu tej łaski, a nawet wręczy mu listy do satrapów, aby go uczcili należycie i dostarczyli mu wszystkiego, czego będzie potrzebował. „Tylko przestań się smucić —
167 rzekł — i od tej chwili usługuj nam wesoło." Wtedy Nehemiasz uwielbił Boga i podziękował królowi za tę obietnicę; zaraz też, ucieszony zapowiedzią królewską, rozpogodził swe oblicze. Następnego dnia król przywołał go i dał mu list do Addajosa, namiestnika Syrii, Fenicji i Samarii;[78] określił w nim, jakiej czci ma doznawać Nehemiasz i czego należy mu dostarczyć do prowadzenia budowy.

168 7. Podążył więc Nehemiasz do Babilonu i skupiwszy tam przy sobie wielu rodaków,
Ne 2,11 którzy chcieli mu towarzyszyć, wyruszył z nimi do Jerozolimy; przybył tam w dwudziestym piątym[79] roku panowania Kserksesa. Okazał listy Bogu i wręczył je Addajosowi i innym namiestnikom, a potem zwołał cały lud do Jerozolimy i stanąwszy na środku dziedzińca
169 świątyni przemówił do zgromadzonych takimi słowy: „Żydzi! Dobrze wiecie, iż Bóg ciągle pamięta o naszych ojcach — Abramie, Izakosie i Jakubie, i przez wzgląd na ich prawość nie przestaje troszczyć się o was. Zaiste, On i teraz pomógł mi uzyskać od króla pozwolenie
170 na to, bym podźwignął wasze mury i dokończył budowy świątyni. Chociaż więc sąsiadujące z nami narody — jak sami wiecie — źle na nas patrzą i jeśli tylko zobaczą, z jakim zapałem krzątamy się przy budowie, wszelkimi sposobami będą usiłowały w tym
171 przeszkodzić, pragnę przede wszystkim, byście ufali, że z pomocą Bożą zdołacie przetrwać ich wrogość, a również o to was proszę, abyście nie ustawali w pracy ani we dnie, ani nocą,
172 jeno bez przerwy trudzili się jak najgorliwiej, bo pora temu sprzyja".[80] Rzekłszy to, natychmiast kazał urzędnikom wymierzyć mur i rozdzielić pracę przy jego budowie ludowi według osad i miast, w miarę sił każdego człowieka. Obiecał jeszcze, że i sam
173 wraz ze swymi służebnikami przyłoży się do dzieła, i rozwiązał zgromadzenie. Żydzi[81] więc poczęli sposobić się do pracy. To miano, którym nazywano ich od czasu powrotu z Babilonu, pochodzi od plemienia judzkiego, które pierwsze przybyło do owych okolic i dlatego zarówno lud, jak i sama kraina przejęły od niego nazwę.

174 8. Skoro Ammanici, Moabici[82], Samarytanie i wszyscy mieszkańcy [Cele]Syrii
Ne 4,7 dowiedzieli się o budowaniu murów, było im to bardzo nie po myśli i wynajdywali wciąż nowe sposoby, by udaremnić zamiary Żydów. Wielu ich zabili[83], a nawet starali się
175 zgładzić samego Nehemiasza, nająwszy w tym celu jakichś cudzoziemców. Usiłowali rozniecać wśród Żydów trwogę i zamęt, rozsiewali pogłoski, że wiele narodów gotuje się do napaści na nich, co Żydów tak przeraziło, że bliscy byli zaprzestania pracy.

[77] Albo (według rękopisów PFA): „dokończyć większej części budowy świątyni" (πλεῖστον). Według Ne 2,5 Nehemiasz mówi królowi o zamiarze odbudowy miasta, ale nie czyni wzmianki o świątyni.

[78] Według Ne 2,7—8 Nehemiasz prosi o listy do namiestników Transeufratei oraz do Asafa, zawiadowcy lasu królewskiego.

[79] Według Ne 2,1 w dwudziestym roku panowania Artakserksesa I, czyli 445 r. przed Chr. (zob. wyżej, przyp. 73), ale według Józefa, który przyjmuje lekcję LXX, był to dopiero 440 r. (por. Bright, *dz. cyt.*, s. 381). Kserkses panował w ogóle tylko 20 lat (485—465 przed Chr.). Wymieniając go w tym kontekście Józef pozostaje w sprzeczności z chronologią. Por. wyżej, przyp. 16.

[80] Józef swoim zwyczajem rozszerza także powyższą mowę Nehemiasza (por. Ne 2,17—18).

[81] W dwu poprzednich zdaniach Józef zawarł całą treść trzeciego rozdziału Księgi Nehemiasza o wykonywaniu pracy. Polska nazwa „żydzi" używana na oznaczenie wyznawców judaizmu pochodzi właściwie od hebrajskiej „Yehudim" (Judejczycy) za pośrednictwem łaciny (Judaeus) i, pod względem wymowy (j jako ż), języków romańskich. Nazwa „Judejczyk" pierwotnie oznaczała członka plemienia Judy, jak słusznie mówi Józef niżej, później mieszkańca Królestwa Judzkiego, a po powrocie z niewoli babilońskiej część Izraelitów — wyznawców judaizmu w Judei i poza nią.

[82] W Ne 4,1 nie ma mowy o Moabitach, ale oprócz Ammonitów wymienieni są Arabowie i Aszdodyci oraz przywódcy Sanballat i Tobiasz.

[83] Grozili śmiercią Żydom, lecz zamiaru tego nie wykonali (Ne 4,5—9).

Nehemiasza jednak nic nie mogło odstraszyć od wytrwałych starań. Otoczył się zastępem 176
ludzi mających strzec jego osoby i niezłomnie trwał na stanowisku, zgoła nie odczuwając
mozołu, bo krzepiła go żarliwa troska o dzieło. Nawet o bezpieczeństwo swoje dbał tak
zapobiegliwie nie z lęku przed śmiercią, lecz tylko dlatego, iż był świadom, że po jego
zgonie obywatele nie zdołaliby zbudować murów. Wydał rozkaz, by na przyszłość 177
budowniczowie pracowali zaopatrzeni w broń; odtąd murarze, a tak samo tragarze, mieli
przy boku miecze, a tuż przy pracownikach kazał Nehemiasz położyć tarcze i postawił
trębaczy odległych jeden od drugiego o pięćset stóp, aby od razu dali znać ludowi, gdyby
ukazali się wrogowie; ażeby Żydzi mogli uzbroić się do walki, a nie stanęli wobec
napastników bez broni. Sam nocną porą obchodził całe miasto dokoła, a nigdy nie mogło 178
go pokonać ani zmęczenie, ani niedostatek posiłków, ani niewyspanie; jadła i snu zażywał
nie dla rozkoszy, ale tylko z konieczności. Tak mozolił się przez dwa lata i cztery miesiące; 179
przez taki okres bowiem budowano mury jerozolimskie, a ukończono je w dwudziestym
ósmym[84] roku panowania króla Kserksesa, w miesiącu dziewiątym. Gdy dokonano tego 180
dzieła, Nehemiasz wraz z rzeszą ludu złożył Bogu ofiarę z okazji ukończenia budowy
murów; i przez osiem dni[85] wszyscy ucztowali. Wieść o całkowitym odbudowaniu murów
bardzo rozsierdziła plemiona mieszkające w Syrii. A Nehemiasz widząc, jak skąpo 181
zaludnione jest miasto, wezwał kapłanów i lewitów, by przenieśli się z krainy do miasta Ne 7,4
i tu zamieszkali w domach, które dla nich przygotował swym własnym kosztem.
Rolników przynaglił do przynoszenia dziesiątych części plonów do Jerozolimy, aby 182
kapłani i lewici mieli stałe źródło utrzymania i mogli bez przeszkód zajmować się służbą
Bożą. Ponieważ wszyscy ochoczo wypełniali polecenia Nehemiasza, Jerozolima dzięki
tym zabiegom zaroiła się większą liczbą mieszkańców. Również wiele innych pięknych 183
i chwalebnych dzieł dokonała gorliwość Nehemiasza, aż umarł on w późnej starości. Był
to mąż o zacnym i prawym sercu, niezmiernie dbały o dobro rodaków, a zostawił po sobie
pomnik wieczysty w postaci murów jerozolimskich. Takie to wydarzenia rozegrały się za
panowania Kserksesa.

VI 1. Po śmierci Kserksesa władza królewska przeszła na jego syna Asuerosa[86], którego 184
Grecy zwą Artakserksesem. W czasach, gdy ten król władał Persami, nad całym narodem
żydowskim, nawet nad kobietami i dziećmi, zawisła groźba zagłady. Okoliczności, w jakich
się to stało, wyjaśnimy niebawem,[87] przedtem jednak należy opowiedzieć o dziejach 185
owego władcy, o tym zwłaszcza, jak poślubił on pewną niewiastę żydowską wywodzącą
się z królewskiego rodu,[88] która też — jak mówią — ocaliła nasz naród. Objąwszy władzę 186
królewską, Artakserkses mianował rządców w stu dwudziestu siedmiu satrapiach od Indii Est 1,1
aż po Etiopię, a w trzecim roku swego panowania zaprosił do siebie przyjaciół oraz
plemiona perskie i ich rządców i podejmował tych gości wspaniale, jak przystało królowi

[84] Twierdzenie to nie jest zgodne z tym, co Józef mówił wyżej w par. 168, mianowicie, że budowa murów zaczęła się w dwudziestym piątym roku panowania Kserksesa, co zresztą kłóci się z chronologią, gdyż władca ten panował tylko 20 lat (zob. przyp. 79). Nadto według Ne 6,15 praca zajęła 52 dni, a ukończono ją piątego dnia szóstego miesiąca Elul (sierpień/wrzesień). Albo Józef korzystał z jakiegoś pozabiblijnego źródła, albo tekst uległ skażeniu w przekazie rękopiśmiennym. W każdym razie Józef utrzymując, że całkowite ukończenie budowy murów zajęło dwa lata i cztery miesiące, nie jest daleki od prawdy.

[85] Por. Ne 8,18. Dalsza część opowiadania (par. 181—183) stanowi skrót rozdziałów: 5 oraz 7—13 Księgi Nehemiasza.

[86] Lekcja Asuerosa (bibl. Aswerusa) jest emendacją Gutschmida, rękopisy mają niewłaściwą lekcję „Cyrusa". Józef błędnie identyfikuje tu i w całym rozdziale 6 Aswerusa z Artakserksesem, gdyż nazwa perska „Aswerus" oznacza Kserksesa I, syna Dariusza Hystaspesa. Artakserkses I Longiman (Długoręki) był synem Kserksesa I. Zob. wyżej, przyp. 16.

[87] Józef opowiada o tym niżej, w par. 209 ns.

[88] Według Est 2,5 Mardocheusz (u Józefa Mardochajos), stryjeczny brat Estery, był synem Jaira, syna Szimejego, syna Kisza z pokolenia Beniamina. Na tej podstawie tradycja rabinistyczna czyniła go potomkiem króla Saula (por. Ginzberg, *dz. cyt.*, IV, 381 ns.; VI, s. 458).

pragnącemu popisać się bogactwem, które zgromadził; biesiada ciągnęła się przez sto
187 osiemdziesiąt dni. Następnie w Suzie gościł narody i ich posłów na siedmiodniowej
uczcie. Owa uczta odbyła się w taki sposób: Rozpostarto namiot na złotych i srebrnych
słupach, złożony z płacht lnianych i tkanin purpurowych; wiele tysięcy biesiadników
188 mogło pod nim spocząć przy stołach. Podawano im napoje w kielichach sporządzonych ze
złota albo z drogich kamieni takim kunsztem, że rozkoszą było na nie patrzeć. Król jednak
przykazał służebnikom, by nie zmuszali gości do picia przez nieustanne przynoszenie im
wina, jak zwykle dzieje się u Persów, lecz by własnemu ich rozsądkowi zostawili to,
189 jak mają zaspokajać swe pragnienia. Rozesłał także po krainie obwieszczenie, by wszyscy
przerwali pracę i odpoczywali przez wiele dni świętując dla uczczenia jego panowania.[89]
190 Jednocześnie zaś królowa Aste[90] urządziła w pałacu biesiadę dla niewiast, lecz król
zapragnął pokazać ją gościom, jako że wszystkie kobiety zaćmiewała ona swą urodą;
191 posłał więc po nią, rozkazując, by przybyła na jego ucztę. Aste, wierna jednak prawom
Est 1,12 obowiązującym u Persów, które zabraniają kobietom ukazywać się oczom ludzi
obcych,[91] nie chciała pójść do króla. Na próżno kilka razy wysyłał po nią rzezańców,
192 ciągle odmawiała uparcie, aż król zawrzał gniewem i przerwał biesiadę. Powstawszy,
przywołał siedmiu Persów, którzy w owych krajach zajmują się wyjaśnianiem praw,
i wobec nich oskarżył swą żonę mówiąc, iż go obraziła: chociaż kilkakrotnie wzywał ją na
193 ucztę, ani razu nie okazała posłuszeństwa. Zażądał tedy, by określili, jakie prawo może
ją potępić. Na to jeden z nich, imieniem Muchajos, odrzekł, że owa zniewaga dotknęła nie
tylko samego króla, ale wszystkich Persów, bo grozi im teraz wielce haniebne życie, jeśli
194 żony poczną odnosić się do nich wzgardliwie. „Żadna kobieta nie będzie świadczyć
szacunku swemu mężowi, biorąc przykład z zuchwałości królowej wobec ciebie, który
dzierżysz władzę nad wszystkimi ludźmi." Muchajos więc namawiał króla, by wymierzył
bardzo surową karę niewieście, która go tak dotkliwie obraziła, a potem niechaj ogłosi
narodom, jaki wyrok wydano na królową. Postanowiono tedy wygnać Aste,[92] a jej
zaszczytne stanowisko powierzyć innej kobiecie.
195 2. Król, bardzo w niej zakochany, nie mógł pogodzić się z tym rozstaniem. Ale prawo
Est 2,1 zabraniało mu pojednania, więc trwał w smutku wobec niemożności ziszczenia swych
pragnień. Przyjaciele, widząc jego przygnębienie, starali się go nakłonić, by wygnał z serca
196 pamięć o żonie i miłość ku niej, jako uczucia, które nie przynoszą mu pożytku, a pomyślał
raczej o tym, by wyprawić posłańców i po wszystkich zamieszkanych ziemiach szukać
urodziwych dziewic, a potem pojąć tę, która najbardziej mu się spodoba; albowiem
zgaśnie jego tęsknota za poprzednią żoną, jeśli przyjdzie na jej miejsce inna kobieta, ku
197 której stopniowo zwracać się będzie to uczucie, jakim teraz król darzy nieobecną.[93] Po-
słuchawszy tej rady, Artakserkses polecił swoim ludziom, by wybrali z całego królestwa
198 i przywiedli do niego te dziewice, które najbardziej słyną z urody. Wiele ich wtedy
Est 2,5 zgromadzono, a między innymi znaleziono w Babilonie[94] dziewczynę osieroconą przez
ojca i matkę. Wychowywała się ona w domu swego stryja, który zwał się Mardochajos,

---

[89] Szczegółu wyrażonego w tym zdaniu nie ma w Biblii (por. Est 1,8).

[90] Aste (w niektórych rękopisach zwana Waste, bibl. Waszti) nie jest znana w historii jako żona Kserksesa, która według Herodota miała imię Amestris.

[91] Biblia nie podaje powodu odmowy wykonania rozkazu króla (por. Est 1,12). Według Targumu miała pokazać się nago. O legendach na temat jej zachowania się zob. Ginzberg, *dz. cyt.*, IV, s. 374 ns.; VI, s. 455.

[92] Z Biblii nie dowiadujemy się, jakie były dalsze losy królowej Waszti. Według tradycji rabinistycznych została ukarana śmiercią (Ginzberg, *dz. cyt.*, IV, s. 378; VI, s. 456).

[93] Powyższa relacja (par. 195—196) znacznie odbiega w wielu szczegółach od biblijnej. Por. Est 2,1—4.

[94] Według Est 2,5—7 przebywała ona w Suzie wraz z opiekunem i stryjem (a właściwie stryjecznym bratem) Mardocheuszem. Wzmianka o Babilonie w tekście Józefa oparta jest na Est 2,6, gdzie jest mowa o uprowadzeniu Mardocheusza do niewoli przez króla babilońskiego Nabuchodonozora.

a pochodził z plemienia Beniamina[95] i był jednym z najznakomitszych mężów wśród
Żydów. Estera (takie było jej imię)[96] nad wszystkimi dziewczętami górowała pięknością 199
i urok jej lic nieodparcie przyciągał ku sobie oczy wszystkich, którzy na nią wejrzeli.
Oddano je tedy pod opiekę jednemu z rzezańców; doznawały u niego wielkiej troskliwości 200
i obficie namaszczano je wonnościami i kosztownymi olejkami, jakich potrzebują ciała
niewieście. Tak przysposabiano przez sześć miesięcy owe dziewczęta, których było
czterysta.[97] Skoro zaś po upływie tego czasu rzezaniec uznał, iż dziewice dzięki tak długim 201
staraniom stały się już godne, by wejść do łożnicy królewskiej, odtąd każdego dnia posyłał
królowi jedną, by obok niego spoczęła. Za każdym razem król natychmiast po zbliżeniu
odprawiał przysłaną dziewczynę z powrotem do rzezańca. Kiedy jednak nawiedziła go 202
Estera, ta mu się spodobała. Rozmiłował się w niej i pojął ją jako prawowitą małżonkę —
wesele odbyło się w dwunastym miesiącu, zwanym Adar,[98] siódmego roku panowania Est 2,16
tego króla. Wysłał też gońców, tak zwanych *angaroi*,[99] do wszystkich narodów, wzywając 203
je do uroczystego uczczenia jego zaślubin, a sam podejmował u siebie Persów [i Me-
dów][100] oraz najznakomitszych mężów spośród innych narodów na ucztach weselnych
trwających przez cały miesiąc.[101] Gdy Estera wkroczyła do pałacu, król włożył diadem
na jej głowę i odtąd żyła z nim, ale nie wyjawiła mu, z jakiego narodu pochodzi.
Wtedy jej stryj przybył z Babilonu do Suzy w Persji i tam zamieszkał.[102] Codziennie 204
przechadzał się przed pałacem, wypytując, jak się wiedzie tej dziewczynie, którą kochał
niby córkę własną.[103]

3. A król ustanowił prawo, że żaden z jego poddanych, gdy władca siedzi na tronie, 205
nie może zbliżyć się do niego nie wezwany. Stali więc wokół jego tronu mężowie dzierżący
topory, by ukarać każdego, kto by się ośmielił podejść do tronu, mimo że go nie
przywołano. Król jednak, gdy tam siedział, trzymał w ręku różdżkę złotą i ilekroć chciał 206
ocalić kogoś, kto przyszedł nie wołany, wyciągał różdżkę ku niemu, a ten skoro jej
dotknął, już był bezpieczny. Na razie jednak nie będziemy więcej o tym mówić.

4. W jakiś czas potem Bagatoos i Teodestes[104] uknuli zamach na króla, ale 207
Barnabazos[105], sługa jednego z owych dwóch rzezańców, będący z pochodzenia Żydem, Est 2,21
wytropił ich zamysły i powiadomił o tym Mardochajosa, stryja małżonki królewskiej.
Ten z kolei za pośrednictwem Estery oskarżył spiskowców przed królem. Przeraził się
król, a gdy zbadał, że wiadomość jest prawdziwa, kazał ukrzyżować rzezańców.

---

[95] Zob. wyżej, przyp. 88.

[96] Imię Estera wywodzi się prawdopodobnie od bogini babilońskiej Isztar (Asztarte) albo od perskiego *stareh* (gwiazda). Jej drugie imię Hadassa (Est 2,7) było pochodzenia hebrajskiego (i znaczy „mirt”), o czym Józef nie wspomina.

[97] Przysposabianie to trwało, według Est 2,12, dwanaście miesięcy. Liczby dziewcząt Biblia nie podaje.

[98] Według TM (Est 2,16) wesele miało miejsce w dziesiątym miesiącu Tebet (grudzień/styczeń), ale według LXX, tak jak u Józefa, w dwunastym miesiącu Adar (luty/marzec).

[99] Szczegół o rozesłaniu gońców do wszystkich narodów jest dodatkiem pozabiblijnym. Wyraz grecki „angaros” (ἄγγαρος) jest pochodzenia perskiego i znaczy „konny kurier”, „goniec”.

[100] Większość rękopisów (LAVW) zawiera dodatek: „i Medów”.

[101] TM nie ma określenia czasu trwania uroczystości weselnych (por. Est 2,18), ale według LXX ucztowano przez 7 dni. Przy tej okazji król uwolnił państwo od podatków (*tamże*), o czym Józef nie wspomina.

[102] Por. wyżej, par. 198.

[103] W TM w tym miejscu (Est 2,19) tekst jest skażony, a LXX ma lekcję: „Mardocheusz służył w pałacu”, na której widocznie Józef się opiera.

[104] Imię Teodestes (wariant Teodosites) jest, jak się zdaje, tylko greckim tłumaczeniem wymienionego równocześnie perskiego Bagatoosa, odpowiednika greckiego θεόδωρος — „dany od Boga”. Zob. Schalit.

[105] Postać sługi Barnabazosa jest wymysłem Józefa lub pozabiblijnego źródła, z którego korzystał. Według Est 2,21 o spisku donieśli Mardocheuszowi dwaj eunuchowie królowej — Bigtan i Teresz.

208 Mardochajosa, który ocalił mu życie, na razie niczym nie wynagrodził; polecił tylko
swoim kronikarzom, by zapisali jego imię w archiwum, i pozwolił mu przebywać na
terenie pałacu jako bardzo bliskiemu przyjacielowi króla.[106]
209 5. Przed Amanem zaś, synem Amadatosa, Amalekitą,[107] ilekroć wchodził on do
Est 3,1 siedziby królewskiej, bili czołem zarówno cudzoziemcy, jak i Persowie,[108] sam Arta-
210 kserkses nakazał, by składano Amanowi taki hołd. Mardochajos jednak był mądry
i zbyt dobrze pamiętał o swych prawach ojczystych, by miał padać na twarz przed
jakimkolwiek człowiekiem. Zauważył to Aman i zapytał go, z jakiego ludu pochodzi.
A dowiedziawszy się, że Mardochajos jest Żydem, pełen oburzenia rzekł sobie w duchu:
„Jakże to więc, wolno urodzeni Persowie biją przede mną czołem, a ten człowiek,
211 będąc niewolnikiem, nie raczy tego uczynić?" Zapragnął pomścić się na Mardochajosie,
ale nie chciał się zadowolić tym, by prosić króla o ukaranie jego jednego, lecz postanowił
wytracić cały jego naród; głęboko bowiem miał wszczepioną nienawiść do Żydów za to,
212 że niegdyś zniszczyli jego własny lud, Amalekitów.[109] Poszedł tedy do króla i wytoczył
przed nim oskarżenie, powiadając, że jest taki naród zbójecki, rozproszony po wszystkich
krainach podlegających władzy królewskiej, który stroni od innych ludzi i nie chce z nimi
współżyć ani w dziedzinie religii, ani pod względem praw, lecz „wszystkimi obyczajami
213 swymi i praktykami wrogi jest twemu ludowi, jak i całej ludzkości. Jeśli więc chcesz
zaskarbić sobie wdzięczność poddanch, rozkaż, by doszczętnie wytracono ten naród, nie
214 zostawiając z niego nawet garstki niewolników czy jeńców". Aby jednak król nie odczuł
braku daniny ściąganej od tego ludu, zaproponował Aman, że da ze swych własnych
zasobów czterdzieści tysięcy talentów[110] srebra, kiedykolwiek król zażąda. Chętnie —
powiada — poświęci taką sumę, aby tylko królestwo mogło odetchnąć od tej plagi.[111]
215 6. Wysłuchawszy tej prośby Amana, król darowuje mu zarówno srebro, jak i tych
Est 3,11 ludzi, by uczynił z nimi, co zechce. Osiągnął więc Aman to, czego pragnął, i natychmiast
wydaje rozporządzenie[112] w imieniu króla do wszystkich narodów, głoszące, co
216 następuje.[113] „Wielki król Artakserkses do rządców stu dwudziestu siedmiu satrapii,
Est 13,1 od Indii po Etiopię, tak pisze: Objąwszy panowanie nad wieloma narodami i za-
władnąwszy tyloma krainami, iloma chciałem zawładnąć, nie dopuściłem jednak do
tego, by moja potęga uczyniła mnie zuchwałym albo twardym wobec poddanych, lecz
przeciwnie — rządziłem oględnie i łagodnie, dbając o pokój i praworządność wśród nich,
217 starając się, by nigdy nie utracili tych dóbr. Tymczasem mąż, który z powodu swej
roztropności i prawości zażywa u mnie większej niż ktokolwiek inny czci i chwały,
a wiernością swoją i nieugiętym oddaniem zasłużył na to, aby być drugą po mnie osobą

[106] W TM (Est 2,21) nie ma wzmianki o przebywaniu Mardocheusza w pałacu, jako przyjaciela króla. Józef zdaje się tu opierać na tekście LXX.

[107] W Biblii (Est 3,1) Haman (u Józefa Aman) nazwany jest Agagitą, co wskazuje na pewno jego pokrewieństwo z Agagiem, królem Amalekitów. Targum i tradycja rabinistyczna (zob. Ginzberg, *dz. cyt.*, VI, s. 462 ns.) czynią go nawet potomkiem Agaga, „króla Amalekitów" za czasów Saula (1 Sm 15,8). Stąd u Józefa jego nazwa „Amalekita".

[108] Według Est 3,2 „wszyscy słudzy króla, którzy stali w bramie, klękali i oddawali pokłon przed Hamanem".

[109] Według autora biblijnego powodem nienawiści Hamana do Żydów było postępowanie Mardocheusza, a nie to, że on był Żydem (por. Est 3,3—4).

[110] Według Biblii 10 000 talentów srebra, które miały być przelane do skarbca królewskiego (Est 3,9).

[111] Nie ma tego szczegółu w opowiadaniu biblijnym (por. *tamże*).

[112] Według Est (3,12) trzynastego dnia pierwszego miesiąca (Nisan).

[113] Cały przytoczony dekret jest parafrazą tekstu stanowiącego grecki dodatek do TM (Est 13,1 ns.). W Biblii (Est 3,12—13) jest tylko stwierdzenie, że pismo króla wysłano do urzędników królewskich z nakazem wymordowania Żydów trzynastego dnia dwunastego miesiąca Adar. Niżej (w par. 219) według rozporządzenia masakra miała nastąpić czternastego dnia miesiąca Adar (tak jest w dodatku apokryficznym), ale Józef pominął datę z Est 3,12 prawdopodobnie ze względu na sprzeczność między Biblią a źródłami, z których korzystał.

w państwie, mianowicie Aman, zapobiegliwie zwrócił mi na to uwagę, iż żyje zmieszany
ze wszystkimi ludźmi pewnien naród nieprzyjazny, mający odrębne prawa, krnąbrny 218
wobec królów, nielojalny wobec naszego państwa. Rozkazuję przeto, by wszystkich
ludzi wskazanych przez Amana, który jest mi drugim ojcem, wymordowano wraz
z żonami i dziećmi, nie oszczędzając nikogo i bardziej dbając o posłuszeństwo mojemu
rozporządzeniu niż o litość. Jest wolą moją, aby stało się to w czternastym dniu 219
dwunastego miesiąca obecnego roku: niechże nasi wrogowie we wszystkich miejscach
zniszczeni zostaną w jednym i tym samym dniu, abyśmy odtąd żyć mogli w spokoju."
Skoro przyniesiono to rozporządzenie do miast i prowincji, wszyscy poczęli się sposobić 220
do wymordowania Żydów w oznaczonym dniu. Spieszono się także w Suzie. Tam król
i Aman popijali sobie na ucztach, a miasto wrzało.
7. Mardochajos zaś, gdy poznał, co się szykuje, rozdarł na sobie szatę, odział się w wór, 221
posypał głowę popiołem, i chodził po mieście wołając, że zagłada zawisła nad narodem, Est 3,14
który niczym nie zawinił. Głosząc to, doszedł aż przed pałac królewski, ale tam się
zatrzymał; nie wolno mu było wkroczyć do pałacu w takim ubiorze. Tak samo zachowali 222
się wszyscy Żydzi w miastach, gdzie ogłoszono owo pismo; gorzko biadali nad Est 4,1
zapowiedzianą dla nich klęską. Skoro jednak ludzie donieśli królowej, że przed
dziedzińcem stoi Mardochajos w tak żałosnej postawie, zaniepokojona tą wieścią wysłała
służebników, by odziali go inaczej. Ale on nie dał się namówić do zdjęcia z siebie wora (bo 223
groza — powiadał — która narzucała mu taki ubiór, jeszcze nie wygasła),[114] więc
królowa przyzwała rzezańca Achrateosa, który właśnie był w pobliżu, i wysłała go do
Mardochajosa, by dowiedział się, nad jakim to nieszczęściem tak on boleje, że nawet na jej
prośbę nie chce zrzucić żałobnego odzienia. Mardochajos wyjaśnił rzezańcowi przyczynę 224
swego postępowania, którą był edykt przeciwko Żydom rozesłany po całej krainie Est 4,7
królewskiej oraz obietnica pieniędzy złożona królowi przez Amana dla uzyskania wyroku
zagłady na ów naród. Wręczył też Achrateosowi odpis nakazu ogłoszonego w Suzie, by 225
zaniósł go Esterze i pouczył ją, jak ma prosić króla o ocalenie ludu od zagłady, nie
wstydząc się uniżonej postawy, byle tylko mogła wybłagać Żydów od tej grozy: Aman
bowiem — mówił Mardochajos — dostojnik dzierżący drugie miejsce po królu, oskarżył
Żydów, i rozniecił przeciw nim gniew królewski.[115] Estera, skoro dowiedziała się 226
o tym, zaraz posłała Mardochajosowi odpowiedź, iż król nie wezwał jej do siebie,
a każdy, kto by wszedł do jego komnaty nie wołany, musi umrzeć, chyba że król, chcąc
kogoś ocalić, wyciągnąłby ku niemu różdżkę złotą; tylko ten bowiem, wobec którego król
tak postąpi, otrzyma przebaczenie, chociaż wszedł bez wezwania, i uniknie śmierci.[116]
Wtedy Mardochajos kazał rzezańcowi, który przyniósł mu te słowa od Estery, powiedzieć 227
jej, by nie tyle dbała o swoje bezpieczeństwo, ile o ocalenie całego ludu; gdyby bowiem
teraz zaniedbała rodaków, niechybnie otrzymają oni pomoc od Boga, a wówczas ją
i dom jej ojca zniszczą ci, którym okazała lekceważenie. Estera więc jeszcze raz wysłała 228
tego samego służebnika, domagając się, by Mardochajos poszedł do Suzy i zwołał
wszystkich tamtejszych Żydów na zgromadzenie, aby na jej intencję przez trzy dni
pościli, powstrzymując się od wszelkich pokarmów; obiecała, że ona to samo będzie
czynić wraz z gronem swoich służebnic, a potem pójdzie do króla pomimo owej ustawy,
gotowa nawet na śmierć, jeśli tak być musi.
8. Zgodnie[117] z poleceniem Estery Mardochajos ogłosił dla ludu post, a sam błagał 229
Boga, aby i tym razem nie pozwolił na zatratę swego ludu: aby i teraz uchronił ich Est 13,8
od zapowiedzianej zagłady, jak niejednokrotnie przedtem troszczył się o nich i przebaczał
im winy; a przecież tym razem nie z powodu jakichś występków grozi im śmierć niesławna, 230

[114] Motyw zawarty w zdaniu w nawiasie jest dodatkiem pozabiblijnym (por. Est 4,4).

[115] Pouczenie, w jaki sposób Estera ma prosić króla, oraz postępowanie Hamana oparte jest na dodatku LXX do Est 4,8 (Wlg 15,1—3).

[116] Por. wyżej, par. 205—206.

[117] Opowiadanie zawarte w par. 229—242 oparte jest na apokryficznym dodatku greckim do Est 13,8 — 15,16.

lecz[118] to właśnie on, Mardochajos, stał się przyczyną gniewu Amana. „Dlatego, że nie
chciałem upaść przed nim na twarz i uczcić go tak, jak Ciebie, Panie, czciłem, rozsierdził
231 się i uknuł taki zamach przeciw tym, którzy nie śmieli łamać Twoich praw." To mówił
Mardochajos, a takie samo wołanie rozbrzmiewało z ust rzeszy, proszącej Boga o pieczę
i ratunek, o to, by Izraelitów osiedlonych w całej tej krainie ustrzegł od wiszącej nad
Est 14,1 nimi klęski, którą już mają przed oczyma, której już oczekują. Także Estera błagała Boga
232 według ojczystego obyczaju: rzuciła się na ziemię odziana w szatę żałobną, odsunąwszy od
siebie jadło, napój i wszelkie rozkosze,[119] i przez trzy dni upraszała Go, by ulitował
się nad nią: niechajże wtedy, gdy pojawi się ona ze swą pokorną prośbą przed królem,
jej słowa mają siłę przekonywania, a postać niech wyda się urodziwsza niż kiedykolwiek
233 przedtem, aby można było użyć obu tych sposobów do ułagodzenia króla, jeśliby
się na nią rozgniewał, i do skutecznej obrony rodaków, którzy oto miotają się
w ostatecznej matni; niechże uda się rozniecić w królu nienawiść przeciw ich wrogom,
którzy niechybnie zgotują im zagładę, jeśliby król wzgardził Żydami.[120]
234 9. Tak modliła się do Boga przez trzy dni, a potem zdjęła z siebie ową szatę
Est 15,4 i przywdziała strój inny. Przystroiła się tak, jak przystało królowej, i poszła z dwiema
służebnicami: na jednej z nich wspierała się, lekko przechylona, a druga kroczyła za
Esterą i koniuszkami palców trzymała tren jej sukni, spływającej do ziemi. Tak podążyła
235 do króla, z licami płonącymi rumieńcem, ale owiana słodką i dostojną pięknością; nie bez
trwogi stanęła przed władcą. Siedział on bowiem na tronie, w przepychu królewskiej
236 szaty, wzorzystej, a obsypanej złotem i drogimi kamieniami. Pod wpływem tej wspania-
łości, która czyniła go jeszcze straszniejszym, a również dlatego, że wejrzał na Esterę
nieprzychylnie i oblicze jego zapłonęło gniewem, królowa nagle omdlała z trwogi i padła
237 bez czucia u stóp tych, którzy stali obok niej. Wtedy jednak w królu — z woli Boga, jak
sądzę — odmieniło się serce.[121] Zląkłszy się, by jego żonie pod wpływem przerażenia nie
238 stało się coś bardzo złego, zerwał się z tronu, wziął ją w ramiona i ocucił, tuląc
serdecznie i głaszcząc dobrymi słowy, tłumacząc, że bynajmniej nie powinna lękać się
niebezpieczeństwa z tego powodu, iż przyszła do niego nie wołana; prawo to bowiem
odnosi się tylko do poddanych, natomiast ona, dzieląca z królem godność władczą, jest
239 zupełnie bezpieczna. Mówiąc to, wetknął w jej rękę berło i wyciągnął różdżkę nad jej
240 pochyloną głową, według owej ustawy, i tak uwolnił ją od trwogi. Przywrócona tym
wszystkim do życia, Estera rzekła: „O, panie, nie żądaj, bym potrafiła wytłuma-
czyć, co to nagle stało się ze mną. Kiedy bowiem ujrzałam cię tak wielkim, pięknym
241 i strasznym,[122] nagle omdlał we mnie duch i opuściło mnie życie". Gdy z trudem
wyszeptała te słowa słabym głosem, króla ogarnęła rozpacz i trwoga. Pocieszał Esterę,
prosił, by ufnie spojrzała w przyszłość, bo on — powiadał — gotów jest dać jej nawet
242 połowę królestwa, gdyby tego zażądała. Wtedy ona poprosiła go, by wraz z przyjacielem
Est 5,4 swoim Amanem zawitał do niej na biesiadę, którą przygotowała. Zgodził się król i obaj
243 przyszli, a gdy już pił, polecił Esterze, by wyjawiła swe pragnienie, on jej bowiem
niczego nie odmówi, choćby zażądała połowy królestwa. Odpowiedziała jednak, że
dopiero nazajutrz to wyzna, jeśli król zechce znowu przybyć wraz z Amanem do niej na
ucztę.

[118] Albo (według rękopisów, oprócz LAW): „on [Mardocheusz] znał przyczynę gniewu Hamana".

[119] Część zdania „odsunąwszy ... rozkosze", której nie ma w rękopisach PFV i dodatku greckim do Est 14,2, stanowi dodatek Józefa lub źródła, z którego korzystał.

[120] W relacji Józefowej modlitwa Estery podana w dodatku greckim 14,3—19 jest bardzo skrócona.

[121] W dodatku greckim 15,11 jest wyraźne stwierdzenie, że to Bóg odmienił serce króla. Dodatek Józefa „jak sądzę" jest wyrazem jego tendencji do pomniejszania roli czynnika nadnaturalnego w różnych zdarzeniach.

[122] W apokryficznym dodatku (D), który jest w tym miejscu źródłem dla Józefa, czytamy (15,16), że Estera patrzyła na Aswerusa jako na anioła Bożego. Józef zmienił tekst, gdyż starając się interpretować zjawiska racjonalistycznie unika wprowadzania do opowiadania aniołów.

10. Król obiecał, że przybędzie. Aman zaś wyszedł z biesiady rozradowany tym, iż 244
tylko on jeden dostąpił zaszczytu ucztowania wraz z królem w gościnie u Estery; Est 5,9
uważał, że nikt poza nim nigdy nie był tak wysoko uczczony przez któregokolwiek
z królów. Skoro jednak ujrzał na dziedzińcu Mardochajosa, zatrząsł się z oburzenia,
ten bowiem, dostrzegłszy Amana, niczym nie okazał mu czci. Wróciwszy do domu 245
Aman przyzwał swą żonę Zarasę i przyjaciół i opowiedział im o tym, jak zaszczyca go nie
tylko król, ale również królowa: właśnie dziś jadł u niej obiad jako jedyny towarzysz
króla i zaproszono go jeszcze na jutro; ale przykrość mu sprawił widok Żyda Mardocha- 246
josa na dziedzińcu. Poradziła mu tedy jego żona Zarasa, by kazał ściąć drzewo wysokie na
sześćdziesiąt[123] łokci i rankiem poprosił króla o pozwolenie na powieszenie Mardo-
chajosa. Aman pochwalił jej radę i polecił służebnikom, by sporządzili szubienicę
i pozostawili ją na dziedzińcu gotową do egzekucji owego męża. Szubienicę przy- 247
gotowano, ale Bóg drwił sobie ze zbrodniczej nadziei Amana i, zawczasu znając kres owej
sprawy, radował się nim. Tej nocy Bóg odebrał sen królowi,[124] a ten, nie chcąc 248
bezczynnie trwać swych godzin bezsennych, postanowił je poświęcić sprawom ważnym Est 6,1 ns.
dla państwa. Polecił sekretarzowi, by przyniósł kroniki królów, którzy panowali przed
nim, jak i kroniki jego własnych czynów[125], i kazał je odczytywać na głos. Gdy 249
sekretarz przyniósł je i czytał, okazało się z nich, że pewien człowiek w nagrodę za
męstwo otrzymał niegdyś działkę ziemi, której nazwa była również zapisana. Wymie-
niwszy dalej innego, którego obdarowano za wierność, sekretarz doszedł wreszcie do
sprawy owych rzezańców, Gabatajosa[126] i Teodestesa, którzy uknuli spisek przeciw
królowi i zostali zdemaskowani przez Mardochajosa. Skoro tylko odczytał to sekretarz 250
i chciał przejść do następnej sprawy, król przerwał mu i zapytał, czy nie jest zapisane, jaką
nagrodę otrzymał ów mąż. A dowiedziawszy się, że nie ma o tym żadnej wzmianki, kazał
przerwać czytanie; i służebników, którym było to zawierzone, zapytał, jaka jest pora nocy.
Gdy usłyszał, że już świta, kazał im zobaczyć, który z jego przyjaciół znajduje się już przed 251
pałacem. Zdarzyło się, że był tam właśnie Aman, bo przyszedł wcześniej niż zazwyczaj,
chcąc prosić króla o wydanie wyroku śmierci na Mardochajosa. Kiedy służebnicy 252
oświadczyli królowi, że przed pałacem znajduje się Aman, kazał go przywołać,
a skoro Aman wszedł do komnaty, król rzekł: „Wiedząc, iż jesteś jedynym przyjacielem
szczerze mi życzliwym, proszę cię, abyś poradził, w jaki sposób powinienem uczcić męża Est 6,6
bardzo przeze mnie umiłowanego, aby się stało zadość mojej wielkoduszności". Aman 253
pomyślał, że jakiejkolwiek rady udzieli, niechybnie sam doświadczy jej na sobie (jako że —
mniemał — tylko jego jednego miłuje król), więc poradził tak, jak umiał najlepiej; rzekł 254
tedy: „Jeżeli pragniesz otoczyć chwałą męża, który, jak powiadasz, jest ci drogi, każ go
przyodziać w taką szatę, jaką sam nosisz, zawiesić mu złoty łańcuch na szyi[127] i posadzić
go na koniu, a jeden z twoich bliskich przyjaciół niech kroczy przed nim i rozgłasza po
całym mieście, że takiej oto czci doznaje mąż, którego król chce uczcić". Dając królowi tę 255
radę Aman ufał, iż dla niego przeznaczona jest taka nagroda. Król jednak, któremu
bardzo spodobała się rada Amana, powiedział: „Idź więc — a masz przecież konia i szatę,
i łańcuch, poszukaj zatem Żyda Mardochajosa, by dać mu to wszystko, a potem,
prowadząc jego konia, rozgłaszaj owo posłanie. Jako że jesteś moim bliskim druhem —
dodał król — właśnie ty wykonasz to, co zaleciłeś mi tak roztropnie. W taki sposób
bowiem nagrodzę owego męża za to, że ocalił mi życie".[128] Usłyszawszy te słowa, 256

[123] 50 według rękopisów WE Lat i Biblii (Est 5,14;7,9).

[124] W TM zdanie to brzmi: „A tej nocy odbiegł sen króla" (Est 6,1). LXX także wymienia w tym kontekście Boga.

[125] Królowie perscy prowadzili dokładne kroniki swoich czynów.

[126] Wyżej, par. 207, nazywał się on Bagatoos.

[127] W Est 6,8 czytamy: „niech mu włożą na głowę koronę królestwa". Józef może sugerował się ofiarowaniem Danielowi złotego łańcucha za wyjaśnienie treści napisu (zob. wyżej, 10,240).

[128] Uzasadnienie powierzenia tego zadania Hamanowi jest dodatkiem pozabiblijnym (por. Est 6,10).

urągające wszelkim jego nadziejom, zmieszał się Aman, porażony rozpaczą. Poszedł
jednak po konia, po szatę purpurową i naszyjnik złoty, a gdy znalazł Mardochajosa przed
pałacem odzianego w wór, powiedział mu, by zrzucił ten ubiór, a oblókł się w purpurową
257 szatę. Mardochajos nie wiedząc, jak jest naprawdę, i myśląc, że Aman szydzi, odparł:
„Nędzniku, najpodlejszy ze wszystkich ludzi, tak dworujesz sobie z naszej niedoli?" Ale
skoro upewnił się, że to król przyznał mu taką łaskę za to, że ocalił on niegdyś życie
królowi przez ujawnienie spisku rzezańców — przywdział ową szatę purpurową, taką,
258 jaką król zawsze nosił, zawiesił sobie łańcuch na szyi i dosiadł konia. Objeżdżał miasto
dokoła, poprzedzany przez Amana, który wołał, że tak zaszczycać będzie król każdego,
259 kogo umiłuje i uzna godnym czci. Gdy już objechali całe miasto, Mardochajos podążył
do króla, Aman zaś wrócił zawstydzony do domu i ze łzami w oczach opowiedział żonie
i przyjaciołom, co mu się przydarzyło. Oni zaś orzekli, że już nie zdoła wywrzeć swej
pomsty na Mardochajosie, którego — jak widać — wspiera Bóg.[129]
Est 6,41 260 11. Podczas gdy oni tak ze sobą rozmawiali, przybyli nagle rzezańcy Estery, aby
261 przynaglić Amana do pójścia na biesiadę. Jeden z tych rzezańców, Sabuchadas,[130]
zauważył szubienicę postawioną przed domem Amana, którą przygotowano dla Mardochajosa. Zapytał więc któregoś ze służebników, dla kogo ją sporządzili, a gdy dowiedział
się, że postawili ją dla stryja królowej, na którego — mówili — Aman ma uzyskać wyrok
262 od króla, Sabuchadas na razie nic nie rzekł. Kiedy zaś król, racząc się ucztą w towarzystwie Amana, zwrócił się do królowej, by wyjawiła, jakiego pragnie daru, a spełni
się każde jej życzenie, Estera jęła biadać nad niebezpieczeństwem, jakie grozi jej narodowi,
wraz z którym i ona przeznaczona została na zagładę; dlatego właśnie przemawia do
263 króla w tej sprawie. Nie naprzykrzałaby mu się wcale, gdyby tylko kazał zaprzedać ich
w gorzką niewolę — takie zło można by jeszcze przetrzymać; niechże więc uchyli król od
264 nich los gorszy. Wtedy król zapytał, za czyją sprawą to się stało, a na to Estera
odpowiedziała już jawnym oskarżeniem Amana, odsłaniając jego niecne zabiegi zwrócone
265 przeciw jej rodakom. Król, bardzo tym strapiony, wybiegł z sali biesiadnej do ogrodu,
Aman zaś począł błagać Esterę, by darowała mu przewiny; zrozumiał bowiem, że bardzo
źle stoją jego sprawy. Kiedy tak padł na łoże królowej i zaklinał ją błagalnymi słowy, nagle
wszedł król i to, co ujrzał, wzmogło jeszcze jego gniew. „A, łotrze nikczemny! — krzy-
266 knął — jeszcze żonę chcesz mi zniewolić?" Amana tak poraziła trwoga, że słowa nie mógł
z gardła wydobyć, a na to przybył rzezaniec Sabuzanes z oskarżeniem przeciw niemu,
powiadając, że widział przed jego domem szubienicę przygotowaną dla Mardochajosa;
tak bowiem objaśnił go służebnik, którego o to zapytał wtedy, gdy poszedł wezwać
Amana na ucztę. A szubienica jest — rzekł — wysoka na sześćdziesiąt łokci.[131]
267 Usłyszawszy to król postanowił wymierzyć Amanowi taką właśnie karę, jaką umyślił on
Est 7,9 dla Mardochajosa, i natychmiast kazał stracić go przez powieszenie na owej szubienicy.
268 Zdarzenie to budzi we mnie podziw dla mądrości i sprawiedliwości Boga, który nie tylko
ukarał Amana za jego niegodziwość, ale jeszcze tak pokierował losem, że ten właśnie
rodzaj kary, który Aman uknuł przeciw innemu człowiekowi, stał się udziałem jego
samego. Tym sposobem Bóg wszystkim ludziom daje do zrozumienia, że ktokolwiek
przygotowuje niedolę dla innego, ten — nie wiedząc o tym — przede wszystkim dla siebie
ją gotuje.[132]

---

[129] W Biblii hebrajskiej (Est 6,13) nie ma wzmianki o Bogu i dlatego nie wiadomo, z jakiego powodu Haman ma upaść. Tekst Józefa jest zgodny z LXX, w której czytamy na końcu zdania: „ponieważ Bóg żywy jest z nim" [Mardocheuszem].

[130] Imię to (niżej, 266, Sabuzanes) jest zniekształceniem w rękopisie pierwotnej formy Hermonas (rękopis E). Zob. Schalit. Biblia wspomina o Charbonie dopiero później, gdy już król gotów jest Hamana stracić (Est 7,9).

[131] Por. wyżej, par. 246, przyp. 123.

[132] O podobnych refleksjach moralnych Józefa zob. wyżej, 7,37 ns.; 8,251 ns.; 300 ns.; 418 ns.; 10,277 ns.

12. W takich to okolicznościach zginął Aman, gdy nadużył zaszczytnego stanowiska 269
udzielonego mu przez króla. Jego dobytek król podarował królowej. Następnie wezwał Est 8,1
do siebie Mardochajosa (Estera bowiem wyznała, że łączy ją z nim pokrewieństwo)
i wręczył mu pierścień, niegdyś podarowany Amanowi. Królowa ze swej strony 270
ofiarowała Mardochajosowi mienie Amana i prosiła króla, by uwolnił naród żydowski od
trwogi o życie; pokazała mu pismo, jakie Aman, syn Amadatosa, rozesłał po całej
krainie,[133] i rzekła, że życie byłoby dla niej nieznośne, gdyby zniszczono jej ojczyznę
i wymordowano rodaków. Wtedy król zapewnił ją, że prośba jej nie może być daremna 271
i że nie stanie się nic przeciwnego jej pragnieniom. Zaraz też polecił jej, aby według swego
uznania ułożyła w imieniu króla pismo o Żydach i, naznaczywszy je królewską pieczęcią,
rozesłała po całym królestwie; wszyscy bowiem — mówił — którzy odczytają listy
zatwierdzone znakiem królewskim, nawet nie pomyślą o sprzeciwianiu się ich treści.
Przyzwał więc król swoich pisarzy i kazał im sporządzić pismo o Żydach do włodarzy 272
i rządców[134] kierujących stu dwudziestu siedmioma satrapiami od Indii aż po Etiopię.
Oto treść owych listów:[135] „Wielki król Artakserkses pozdrawia rządców i wszystkich 273
nam życzliwych. Wielu jest ludzi, którzy wskutek niezwykłych dobrodziejstw i zaszczy- Est 16,1
tów, jakich doznali od nazbyt łaskawych dawców, poczynają nie tylko odnosić się
zuchwale do słabszych od siebie, ale nawet nie wahają się przed krzywdzeniem swoich 274
dobroczyńców, tym sposobem niwecząc wdzięczność wśród ludzi. Nie mając dosyć
ogłady, by docenić dobra pochodzące z niespodziewanych źródeł, zwracają swą butę
przeciwko ich sprawcom i mniemają, że Bóg nie przeziera takiego postępowania i nie
wymierzy za nie kary. Niektórzy z nich, stanąwszy — z woli przyjaciół — u steru rządów, 275
chcą nasycić swoją własną nienawiść przeciwko pewnym osobom i zwodzą władców
fałszywymi oskarżeniami i oszczerstwami, podniecając ich gniew przeciwko ludziom
zgoła niewinnym, nad którymi skutkiem tego zawisa groźba zagłady. O tym, że tak się 276
dzieje, możemy się przekonać nie tylko z dawnych dziejów czy wydarzeń znanych ze
słyszenia; na niegodziwość taką poważono się również przed naszymi oczyma. W przy-
szłości więc nie będziemy już dawać ucha oszczerstwom i oskarżeniom ani jakimkolwiek
pogłoskom, które ktoś inny zechce nam wmówić, jeno sądzić musimy według tego, co
sami stwierdzimy, i wymierzać karę, jeśli jej trzeba, a ułaskawiać, gdy rzecz się ma
odmiennie, i baczyć tylko na same czyny, a nie na to, co ludzie mówią. Świeżym tego 277
przykładem jest sprawa Amana, syna Amadatosa. Mąż ten z plemiania Amalekitów,
będąc obcym wśród ludzi krwi perskiej, otrzymał u nas gościnę i do tego stopnia zjednał
sobie naszą łaskawość, otwartą dla wszystkich ludzi, że odtąd nazywano go naszym
ojcem, zawsze padano przed nim na twarz i wszyscy świadczyli mu cześć królewską,
ustępującą tylko naszej własnej. Nie umiał jednak odpowiednio korzystać z tego
szczęsnego losu, nie umiał oględnie i rozumnie gospodarzyć swą wspaniałą pomyślnością,
lecz zmierzał podstępnie do wydarcia mi władzy królewskiej i życia, chociaż mnie 278
zawdzięczał swą potęgę. Zdradzieckim i oszukańczym sposobem chciał mnie nakłonić do
zgładzenia Mardochajosa, dobroczyńcy mego i wybawcy, oraz Estery, wspólniczki mego
życia i tronu, aby mnie pozbawić prawdziwie wiernych przyjaciół, a potem królestwo moje
oddać innym. Skoro jednak przekonałem się, że Żydzi, których ten łotr przeznaczył na 279
wytracenie, bynajmniej nie są złoczyńcami, lecz przeciwnie — żyją według najlepszej
formy rządów i trwają przy Bogu, który ustrzegł królestwo tak dla mnie, jak i dla moich
przodków — nie tylko uwalniam ich od wyroku zawartego w listach uprzednio
wysłanych, na które przystoi wam zgoła nie zwracać uwagi, lecz jest także wolą moją, 280

[133] Autor biblijny nie wspomina o tym, że Estera pokazała to pismo królowi (por. Est 8,3 ns.).

[134] Biblia (Est 8,9) zawiera datę pisma: w dwudziestym trzecim dniu trzeciego miesiąca Siwan (maj/czerwiec), według LXX — dwudziesty trzeci dzień miesiąca Nisan (kwiecień). Pismo skierowane było „do Żydów i do satrapów, i do namiestników, i książąt państw, które [rozciągają się] od Indii aż do Etiopii" (*tamże*).

[135] Tekst przytoczonego niżej (w par. 273—283) listu jest parafrazą dodatku greckiego (16,1—24).

by doznawali oni wszelkiej czci.[136] A tego człowieka, który umyślił dla nich ową
niedolę, kazałem powiesić przed bramami Suzy; sam Bóg wszystko wiedzący taką
281 przytłoczył go karą. Rozkazuję też, byście na całym obszarze królestwa wystawili na
widok publiczny odpisy tego listu i pozwolili Żydom żyć spokojnie według ich własnych
praw, a nawet pomóżcie im, aby mogli wziąć pomstę na tych, od których w czasach swej
niedoli doznali krzywd — w dniu trzynastym dwunastego miesiąca, czyli miesiąca
282 Adar — w tym właśnie dniu, który miał być dla nich porą zagłady, a z woli Boga
stał się dniem ocalenia. Niechże będzie to dzień dobry dla wszystkich, którzy są nam
283 życzliwi, ale niech przypomina, że spiski dławi kara. Pragnę też, by każde miasto, każde
plemię wiedziało o tym, że jeśli zlekceważy którekolwiek z zawartych w tym piśmie
rozporządzeń, wydane będzie na łup ognia i miecza. List ten należy podać do wiadomości
w całej podległej nam krainie i niechaj poczynią oni wszelkie przygotowania, aby
w oznaczonym dniu rzucić się na wrogów".
284 13. Konni posłańcy, którym powierzono te listy, natychmiast wyruszyli, by prze-
Est 8,14 mierzyć wytknięte im szlaki, a Mardochajos przywdział szatę królewską, złotą koronę
i naszyjnik, kiedy zaś ukazał się w tym stroju, Żydzi mieszkający w Suzie, widząc go tak
uczczonym przez króla, uznali, że jego pomyślny los jest wspólnym szczęściem ich
285 wszystkich. A skoro ogłoszono list królewski, radosne światło wybawienia zabłysło
Żydom z miasta, jak i tym, co mieszkali w różnych miejscach krainy; a nawet wielu ludzi
spośród innych narodów, lękając się Żydów, zapobiegliwie poddało się obrzezaniu,[137]
286 byle tylko uniknąć niebezpieczeństwa. Bo posłańcy niosący pismo królewskie oznajmili, iż
trzynastego[138] dnia dwunastego miesiąca, zwanego u Hebrajczyków Adar, a u Mace-
dończyków Dystros,[139] Żydzi zniszczą swoich wrogów — w tym samym dniu, który dla
287 nich miał być dniem grozy. Rządcy satrapii, tyrani i pisarze królewscy[140] poczęli odnosić
się do Żydów z szacunkiem, gdyż lęk przed Mardochajosem nauczył ich roztropności.
288 A tak się złożyło, że w tym samym czasie, gdy listy króla dotarły do wszystkich miejsc
289 podległej mu krainy, w Suzie Żydzi zabili około pięciuset nieprzyjaciół.[141] Król
Est 9,5 powiadomił Esterę o liczbie [w mieście], ale przyznał, że nie wie, jaki jest los wrogów
w kraju; zapytał, czy Estera jeszcze czegoś więcej od niego żąda — jeśli tak, to on spełni jej
życzenia. Wtedy poprosiła go, by zostawił Żydom jeszcze następny dzień na taki sam
pogrom niedobitków spośród wrogów i by dziesięciu synów Amana zawisło na
290 szubienicach. Król, który nie był w stanie odmówić czegokolwiek Esterze, polecił Żydom,
by tak uczynili, więc jeszcze raz się zgromadzili, czternastego dnia miesiąca Dystros,
291 i zabili około trzystu nieprzyjaciół, ale nie tknęli żadnej rzeczy z ich dobytku. A w pro-
wincjach oraz innych miastach zginęło z rąk Żydów około siedemdziesięciu pięciu
tysięcy[142] ich wrogów; tych zabito tam w trzynastym dniu miesiąca, a następnego dnia
292 wyprawili Żydzi święto. Podobnie i w Suzie zgromadzili się i ucztowali przez czternasty
i następny dzień owego miesiąca. Na tę pamiątkę Żydzi we wszystkich krainach do
293 dzisiejszego dnia święcą te dni, przysyłając sobie nawzajem poczęstunki. Mardochajos
Est 9,20 bowiem napisał do wszystkich Żydów osiedlonych w królestwie Artakserksesa, polecając,
by obchodzili w owych dniach święto uroczyste i żeby przekazali ten zwyczaj swoim

---

[136] Nakaz ten jest dodatkiem pozabiblijnym (zob. Est 16,17 ns.).

[137] Według TM (Est 8,17) — „przechodziło na judaizm", ale LXX ma jeszcze dodatek „poddawało się obrzezaniu".

[138] Według rękopisów AW „czternastego" dnia, w tekście Biblii (Est 9,1) — „trzynastego".

[139] O tym miesiącu zob. wyżej, 4,327, przyp. 137.

[140] Autor biblijny wymienia 4 klasy: książąt państw, satrapów, namiestników i zarządców spraw króla (Est 9,3).

[141] Zabitych zostało według Est 9,10 także 10 synów Hamana. Józef nie wspomina o tym prawdopodobnie ze względu na trudność pogodzenia informacji w Est 9,10 (już zostali powieszeni pierwszego dnia) i Est 9,13 (Estera domaga się powieszenia ich „jutro").

[142] Liczba zgodna z podaną w TM (Est 9,16), lecz w LXX 15000, u Lucjana 70100.

potomkom, aby święto to przetrwało po wszystkie czasy, a nie zanikło wskutek zapomnienia; skoro bowiem na owe dni Aman przeznaczył dla nich zagładę, której jednak 294
zdołali uniknąć, a nawet wtedy właśnie pomścili się na wrogach, słusznie postąpią, jeśli będą święcili te dni składając dziękczynienia Bogu. Z tego powodu Żydzi obchodzą święto 295
podczas owych dni, które nazywają Dniami Obrończymi[143] — Mardochajos zaś był w opinii króla wielkim i znakomitym mężem i razem z nim rządził, a jednocześnie mógł radować się towarzystwem królowej. Dzięki nim dwojgu położenie Żydów stało się 296
lepsze, niż kiedykolwiek można było się spodziewać. Takie to były ich dzieje za panowania króla Artakserksesa.

VII 1. Po śmierci arcykapłana Eleasibosa objął arcykapłaństwo syn jego Jodas. A gdy 297
i ten umarł, otrzymał ową godność syn jego Joannes; za jego to sprawą Bagoses, wódz Por. Ne 12,10
[drugiego] Artakserksesa[144], zbrukał świątynię i naznaczył Żydom daninę; dopiero wtedy mogli poświęcić swe codzienne ofiary, gdy za każde jagnię zapłacili z publicznych funduszów pięćdziesiąt drachm. Przyczyną tego było następujące zdarzenie: Joannes miał 298
brata imieniem Jezus, który był przyjacielem Bagosesa, i ten obiecał zdobyć dla niego arcykapłaństwo. Ufając tej obietnicy, Jezus pokłócił się z Joannesem w świątyni, i tak 299
bardzo go rozdrażnił, że Joannes zabił brata; pod wpływem gniewu poważył się na tak straszną bezbożność — zabójstwo brata w świętym Przybytku — z jaką nie może równać się żaden z okrutnych i bezbożnych czynów spełnionych dawniej czy to u Greków, czy wśród barbarzyńców. Bóg nie zostawił tego czynu bez kary i z tej właśnie przyczyny 300
lud uległ jarzmu niewolniczemu i świątynię zbrukali Persowie. Kiedy Bagoses, wódz Artakserksesa, dowiedział się, że żydowski arcykapłan Joannes zamordował rodzonego brata Jezusa w świątyni, natychmiast powstał przeciw Żydom i wołał w gniewie: „Poważyliście się na zabójstwo w świątyni!" Kiedy jednak chciał do niej wkroczyć, nie 301
puszczali go. Wtedy on: „Czyż nie jestem czystszy od tego zabitego w świątyni?" Z tymi słowy wszedł tam. Takim to Bagoses posłużył się pretekstem, by przez siedem lat prześladować Żydów za śmierć Jezusa.

2. Gdy Joannes zakończył życie, odziedziczył po nim godność arcykapłańską syn jego 302
Jaddus; ten również miał brata, imieniem Manasses. Sanaballetes[145], wysłany przez Por. Ne 13,28
Dariusza, ostatniego króla,[146] na stanowisko satrapy w Samarii, a należący do plemienia Chutejczyków, od których wywodzą się również Samarytanie, wiedząc, że Jerozolima 303

[143] Święto „Purim" (według biblijnej interpretacji „Losy") Żydzi obchodzą po dzień dzisiejszy jako święto nieliturgiczne w dniach 13—15 miesiąca Adar (trzynasty dzień jest dniem pokuty, a czternasty i piętnasty dniami zabaw) na pamiątkę uwolnienia Żydów w Persji od niebezpieczeństwa, jakie groziło im ze strony Hamana. Wyraz „Purim" LXX tłumaczy jako φρουραί — straże.

[144] Artakserkses II Mnemon (404—358 przed Chr.). Jeśli jednak nie przyjąć emendacji Hudsona (na podstawie Lat) — „drugiego" (Artakserksesa), co czyni wielu krytyków, to byłby to Artakserkses III Ochos (358—338 przed Chr.). Bagoses jest prawdopodobnie tą samą postacią, co Bagoses zarządca Judei z końcowego okresu panowania Dariusza II (wspomniany w papirusach z Elefantyny z 408 r. przed Chr.). Przypuszczalnie pełnił swój urząd na początku rządów Artakserksesa II. Jeśli odrzucić lekcję „drugiego", to Bagoses mógłby być identyczny z perskim wodzem Artakserksesa III wspomnianym przez Diodora (16,47). Jochanana (u Józefa Joannesa), który piastował urząd arcykapłana w czasie, kiedy Bagoses był zarządcą, większość krytyków identyfikuje z drugim arcykapłanem po Eliaszibie (u Józefa zwie się on Eleasibos — Ne 12,22). Nie był on, jak twierdzi Józef, wnukiem Eliasziba, lecz kapłanem o tym imieniu kolejno piastującym urząd arcykapłana.

[145] Według Biblii (Ne 13,28) jeden z synów Jojady, to jest brat Jochanana, a nie brat Jadduy, syna Jochanana — jak utrzymuje Józef — pojął córkę Sanballata za żonę. Gdyby jednak rozumieć zgodnie ze zwyczajem hebrajskim „jednego z synów" jako wnuka lub potomka, to brat Jadduy mógłby być zięciem Sanballata zgodnie z tym, co mówi Józef.

[146] Dariusza III Kodomana (336—331 przed Chr.). Był to ostatni monarcha z rodu Achemenidów. Pobity przez Aleksandra Wielkiego w bitwie pod Issos (333 r.) i następnie pod Gaugamelą (w 331 r.), został złożony z tronu i zgładzony przez spiskowców. Po tej klęsce nastąpił kres imperium perskiego.

jest sławnym miastem i że jej królowie bardzo dawali się we znaki Asyryjczykom
i mieszkańcom Celesyrii, chętnie dał owemu Manassesowi swą córkę imieniem Nikaso za
żonę; sądził bowiem, że takie związanie się powinowactwem zapewni mu życzliwość
całego narodu żydowskiego.

304 VIII 1. Właśnie około tego czasu król macedoński Filip umarł w Ajgaj, zdradziecko
305 zamordowany przez Pauzaniasza, syna Kerastesa z rodu Orestów.[147] Wtedy syn Filipa,
Aleksander, objął władzę królewską i przeprawiwszy się przez Hellespont pokonał
wodzów Dariusza w bitwie nad Granikiem[148], a następnie wtargnął do Lidii, ujarzmił
Jonię, przebiegł Karię i napadł na krainę Pamfilii, jak opisane jest gdzie indziej.[149]
306 2. Tymczasem starsi Jerozolimy, nie mogąc ścierpieć tego, że brat arcykapłana Jaddusa
dzieli z nim arcykapłaństwo,[150] a żyje z kobietą obcoplemienną, powstawali przeciw
307 niemu. Uważali bowiem, że jego małżeństwo będzie szczeblem dla ludzi pragnących
zawierać małżeństwa przeciwne prawom i od tego rozpocznie się współżycie Żydów
308 z obcoplemieńcami. A nawet sądzili, że przyczyną również owej dawnej ich niewoli
i nieszczęść było występne zawieranie małżeństw przez niektórych Żydów z kobietami nie
pochodzącymi z ich krainy. Zażądali więc od Manassesa, żeby albo rozwiódł się z żoną,
309 albo nie zbliżał się do ołtarza. Ponieważ i sam arcykapłan podzielał oburzenie ludu
i nie chciał dopuścić brata do ołtarza, Manasses udał się do swego teścia, Sanaballetesa,
i powiedział mu, że wprawdzie kocha jego córkę Nikaso, ale nie chce z jej powodu utracić
kapłaństwa, które jest w jego narodzie najwyższą godnością i zawsze należało do jego
310 rodu. Wtedy Sanaballetes obiecał, że nie tylko zachowa dla niego urząd kapłański, ale
nada mu władzę i godność arcykapłana i ustanowi go rządcą wszystkich terenów, nad
którymi panuje, byle tylko Manasses chciał żyć z jego córką; i oświadczył jeszcze, że
zbuduje na górze Garizim[151] (jest to najwyższa z gór w okolicach Samarii) świątynię
311 podobną do jerozolimskiej, uzyskawszy na to zgodę króla Dariusza. Zachwycony tymi
obietnicami Manasses pozostał u Sanaballetesa, ufając, iż otrzyma arcykapłaństwo
312 z łaski Dariusza; a przy tym Sanaballetes był wtedy człowiekiem już starym. Ponieważ zaś
wielu kapłanów i Izraelitów uwikłało się było w takie małżeństwa, powstał niemały zamęt
wśród ludu jerozolimskiego, gdy wszyscy ci mężowie przechodzili do Manassesa, a Sana-
balletes dawał im pieniądze i ziemię do uprawy i wyznaczał tereny, na których mieli się
osiedlić; wszelkimi sposobami starał się zdobyć ich sympatię dla swego zięcia.
313 3. Mniej więcej w tym czasie Dariuszowi doniesiono, że Aleksander przeprawił się
przez Hellespont i pokonał satrapów w bitwie stoczonej nad Granikiem, a teraz posuwa
314 się dalej. Dariusz więc postanowił stawić czoło Macedończykom, zanim w pochodzie
swoim ujarzmią całą Azję. Zgromadził zastępy konne i piesze, przeprawił się przez rzekę
315 Eufrat, przebył Taurus, góry w Cylicji i zatrzymał się w cylicyjskiej miejscowości Issos, by
czekać tam na atak nieprzyjaciół. Wtedy Sanaballetes, ucieszony tą wyprawą Dariusza,
powiedział Manassesowi, że niebawem spełni dane mu obietnice, gdy Dariusz będzie
wracał z pogromu wrogów. Zresztą nie tylko on jeden, ale wszyscy mieszkańcy Azji byli
316 przeświadczeni, że Macedończycy, ujrzawszy mrowie Persów, nawet nie rozpoczną z nimi

[147] Ajgaj (późniejsza Edessa), najstarsza stolica królów macedońskich. Filip II (383—336 przed Chr.), ojciec Aleksandra Wielkiego, padł ofiarą zamachu w 336 r. przed Chr.

[148] Granik, dziś Kocebas, rzeka we Frygii (północno-zachodnia Turcja) wpadająca do morza Marmara. Zwycięstwo nad tą rzeką Aleksander Wielki odniósł w 334 r. przed Chr.

[149] Wyrażenie to można rozumieć w ten sposób, że inni historycy opisali te wydarzenia albo że nie jest to aluzja do *Antiq*. 2,348, gdzie Józef wspomina o podbojach Aleksandra Wielkiego. Zob. na ten temat Wstęp, s. 50 ns.

[150] To „dzielenie arcykapłaństwa" przez Manassesa z Jadduą należy rozumieć w sensie ogólnym, to jest przynależności do rodu arcykapłańskiego. W Ewangelii często jest mowa o „arcykapłanach" w takim znaczeniu (np. Mt 2,4; 16,21; 20,18 i gdzie indziej).

[151] O górze Garizim zob. wyżej, 4,305, przyp. 129.

bitwy.[152] Stało się jednak inaczej, niż oczekiwali. Król starł się z Macedończykami i poniósł klęskę, tracąc wielką część swojej armii; jego matka, żona i dzieci wpadły w ręce nieprzyjaciół, on sam umknął do Persji, Aleksander zaś wkroczył do Syrii, zajął Da- 317
maszek, zdobył Sydon i począł oblegać Tyr.[153] Stamtąd wysłał list do arcykapłana Żydów,[154] żądając posiłków zbrojnych i dostarczenia wojsku żywności; domagał się również, żeby dary, jakimi przedtem uiszczali haracz Dariuszowi, teraz jemu złożyli, wybierając przyjaźń z Macedończykami, a na pewno — pisał — nie pożałują tego. 318
Arcykapłan jednak oświadczył oddawcom listu, iż zaprzysiągł Dariuszowi, że nie podniesie oręża przeciw niemu; nie złamie więc tej przysięgi, póki Dariusz pozostawać będzie wśród żyjących. Ta odpowiedź rozgniewała Aleksandra, ale nie chciał odstąpić od 319
Tyru, którego upadek był już bliski; zagroził jednak, że zaraz po ujarzmieniu tego miasta pomaszeruje przeciwko arcykapłanowi Żydów i nauczy wszystkich ludzi, komu powinni 320
dochowywać przysiąg. Mając ten cel na oku, wzmógł wysiłki przy oblężeniu i zdobył Tyr, a zaprowadziwszy tam swoje rządy, ruszył pod miasto Gazejczyków[155] i przystąpił do oblężenia; dowódcą załogi wojskowej w Gazie był wtedy mąż imieniem Babemasis.[156]

4. Tymczasem Sanaballetes uznawszy, że jest odpowiednia pora dla urzeczywistnienia 321
jego zamysłu, odżegnał się od Dariusza i z ośmioma tysiącami[157] mężów spośród ludzi podlegających jego władzy przybył do Aleksandra, który wtedy zaczynał oblegać Tyr; oświadczył, że wszystkie tereny, nad którymi sprawuje rządy, oddaje Aleksandrowi 322
i chętnie uznaje go swoim panem zamiast króla Dariusza. Aleksander przyjął go łaskawie, więc Sanaballetes nabrał ufności w powodzenie swych zabiegów i poruszył wobec niego tę sprawę. Wyjaśnił, że jego zięć Manasses, brat Juddusa, arcykapłana Żydów, a wespół z nim bardzo wiele ludzi tego samego plemienia pragnie obecnie zbudować świątynię w krainie podległej jemu, Sanaballetesowi. Także król odniesie z tego korzyść — mówił — 323
jeśli siły Żydów zostaną rozdzielone na dwa odłamy, aby w razie buntu nie była możliwa jednomyślność i wspólna walka całego narodu, która niemało kłopotu przyczyniłaby królom, tak jak niegdyś dała się we znaki rządcom asyryjskim.[158] Gdy Aleksander 324
wyraził zgodę, Sanaballetes nie szczędząc żadnych trudów zbudował świątynię[159] i ustanowił Manassesa kapłanem, uważając tę godność za najwyższy zaszczyt dla potomków swej córki. A skoro upłynęło siedem miesięcy oblegania Tyru i dwa miesiace walk o Gazę,[160] 325

---

[152] Według Arriana (2,8,8) wojsko Dariusza liczyło 600 000 ludzi. Diodor (XVII 23,4) oblicza je na 500 000 żołnierzy, Justyn (11,9) i Kurcjusz Rufus (3,2,4) na 400 000.

[153] Zajęcie miast Sydonu i Damaszku nastąpiło wkrótce po bitwie pod Issos (333 r.). Tyr był oblegany od stycznia do lipca 332 r.

[154] Opowiadanie Józefa o spotkaniu się Aleksandra Wielkiego z Jadduą, arcykapłanem żydowskim, jest kwestią sporną między badaczami. Zob. Feldman, *dz. cyt.*, s. 207 ns.

[155] W lecie 332 r. przed Chr. Por. niżej, par. 325, przyp. 100. O Gazie zob. wyżej, 1,136, przyp. 72.

[156] Rękopisy zawierają różne formy tego imienia (Babemasis, Babimisis, Babisis) u Arriana (2,25,4) — Batis, u Kurcjusza (4,6,7) — Betis. Zdaniem Schalita imię to złączone zostało z dwóch elementów, z których pierwszy „Babe" był identyczny z Batis. Według Marcusa pierwotna nazwa dowódcy Gazy brzmiała: Bagamisa („Mitra jest Bogiem").

[157] Wariant w kilku rękopisach (PFO) — 16 000 (2 x 8000).

[158] O oskarżeniach wysuwanych przez Samarytan przeciw Żydom w okresie perskim zob. wyżej, 97 ns.

[159] Samarytanie podjęli kroki w celu zbudowania własnej, odrębnej od jerozolimskiej, światyni na górze Garizim w końcu okresu perskiego. Józef Flawiusz umieszcza to wydarzenie za Aleksandra Wielkiego, a więc 100 lat później niż czasy Nehemiasza i Sanballata. Prawdopodobnie pomieszał Sanballata II, który był zarządcą Syrii na początku IV w., z przypuszczalnym zarządcą o tym samym imieniu (Sanballatem III) z czasów Dariusza III, który prawdopodobnie wyraził zgodę na budowę świątyni. Musiała ona być w budowie, kiedy przybył Aleksander Wielki i zapewne potwierdził zezwolenie na jej wzniesienie (zob. Bright, *dz. cyt.*, s. 410).

[160] O przystąpieniu Aleksandra Wielkiego do oblegania Gazy Józef wspomniał już w par. 320 (zob. przyp. 155). Fakt dwumiesięcznego trwania tej akcji potwierdza też Diodor (17,48,7). O oblężeniu Tyru była już mowa w par. 317, o jego zdobyciu w par. 320. O tym, że zmaganie to zajęło

Sanaballetes umarł, Aleksander zaś, ujarzmiwszy Gazę, śpiesznie podążył ku Jerozoli-
326 mie.[161] Wieść o tym napełniła arcykapłana Jaddusa straszliwą trwogą; zgoła nie wiedział,
jak ma się zachować wobec nadciągających Macedończyków, których król rozsierdził się
jego nieposłuszeństwem. Wezwał więc lud do modlitw błagalnych i, wespół z całą rzeszą
327 składając ofiarę Bogu, prosił Go, by osłonił naród od wiszącej nad nim grozy. Kiedy zaś
po odprawieniu ofiary ułożył się do snu, Bóg we śnie przemówił do niego wyrocznie, żeby
wyzbył się lęku i kazał rozewrzeć bramy, a miasto uwieńczyć zielenią; i niech wyjdą na
spotkanie przybyszów — lud odziany w białe szaty, a on w gronie kapłanów w szatach
określonych przez prawo; a niechaj żadnej nie obawiają się szkody, albowiem czuwa nad
328 nimi Bóg. Z tego snu arcykapłan podniósł się z wielką radością w duszy i oznajmił
całemu ludowi treść otrzymanej wyroczni, a potem wypełnił wszystkie zalecenia, jakie
usłyszał we śnie, i czekał na przyjście króla.
329 5. Skoro doniesiono mu, że Aleksander już zbliża się do miasta, wyszedł z orszakiem
kapłanów i rzeszą obywateli ku miejscu zwanemu Safein, nadając temu spotkaniu świętą
dostojność, odróżniającą je od postępowania innych narodów. Nazwa Safein[162] na język
grecki wykłada się: czatownia; z owego miejsca bowiem można obserwować Jerozolimę
330 i świątynię. Towarzyszący królowi Fenicjanie i Chaldejczycy spodziewali się, że pozwoli
im on, będąc tak srogo rozgniewany, złupić miasto i zgładzić arcykapłana wśród tortur;
331 ale rzeczywistość zadała kłam ich nadziejom. Aleksander bowiem już z daleka dojrzał
rzeszę ludzi odzianych w białe szaty, a na ich czele orszak kapłanów w szatach
z byssosu; arcykapłan zaś kroczył obleczony w suknię barwy hiacyntowej przetykaną
złotem, na głowie mając mitrę ze złotą płytką, na której wypisane było imię Boga.
Wtedy król sam jeden zbliżył się ku nim, upadł na twarz przed Imieniem i pierwszy
332 pozdrowił arcykapłana. W odpowiedzi na to Żydzi jednym głosem pozdrowili Aleksandra
i otoczyli go ze wszystkich stron. Królowie Syrii i inni osłupieli wobec tego postępku króla
333 i pomyśleli, że pomieszał mu się rozum; jeden tylko Parmenion[163] podszedł do
Aleksandra i zapytał, czemu on, przed którym wszyscy ludzie biją czołem,[164] złożył korny
pokłon arcykapłanowi Żydów. „Nie jemu się pokłoniłem — odparł Aleksander — lecz
334 Bogu, przy którym pełni on zaszczytną służbę arcykapłańską. Tego właśnie męża,
tak samo odzianego jak teraz, ujrzałem we śnie, gdym przebywał w macedońskim mieście
Dion.[165] Przemyśliwając w duchu, jakim sposobem mógłbym zapanować nad Azją,
usłyszałem od niego wezwanie, bym się nie wahał, jeno ufnie przeprawił się przez morze,
335 a on poprowadzi moje zastępy i podda mojej władzy państwo perskie. Ponieważ od owego
czasu nie spotkałem nikogo w takiej szacie, aż dziś dopiero ujrzałem tego męża, stanęła mi
teraz w pamięci tamta wizja i wezwanie usłyszane we śnie i zrozumiałem, że boska
siła kieruje moją wyprawą, a więc pokonam Dariusza, zniszczę potęgę perską i zdo-
336 łam wypełnić wszystkie swe zamysły." Rzekłszy te słowa do Parmeniona, podaje rękę
arcykapłanowi i zmierza ku miastu, podczas gdy Żydzi[166] biegną obok nich. W mieście

7 miesięcy, dowiadujemy się także od innych autorów (Diodor 17,46,5; Kurcjusz 4,4,19; Plutarch, *Vita Alexandri* 24).

[161] Według istniejących źródeł pozażydowskich Aleksander Wielki wyruszył do Egiptu zaraz po zdobyciu Gazy zob. Marcus (Appendix C), s. 525 ns. Por. par. 320, przyp. 155.

[162] Miejsce Safein (hebr. Sofim — widok) identyfikuje się (Schürer, *dz. cyt.*, s. 604, przyp. 14) ze Skopos (Σκοπός), które Józef utożsamia w *BJ* 2,528 i w innych miejscach ze wzgórzem na północny wschód od miasta. Nazwa grecka znaczy „obserwator", gdyż stamtąd roztaczał się wspaniały widok. Według tradycji rabinistycznej do spotkania Aleksandra Wielkiego z arcykapłanem doszło w miejscowości Antipatris, leżącej na północny wschód od Joppy (Jafy).

[163] Parmenion, wódz macedoński i współtwórca zwycięstw Aleksandra Wielkiego.

[164] Grecki wyraz „proskynesis (προσκύνησις) oznaczał oddawanie czci według wschodniego obyczaju, przez padanie na twarz na powitanie. Użycie go tutaj jest anachronizmem, gdyż Aleksander Wielki dopiero po śmierci Dariusza pozwolił na oddawanie sobie czci w ten wschodni sposób.

[165] Dion — miasto w Macedonii, różne od miasta o tej samej nazwie leżącego w Dekapolu.

[166] Albo (według lekcji rękopisów FAVW i Lat) — „kapłani".

wstępuje do świętego Przybytku i pod kierunkiem arcykapłana składa ofiarę Bogu. Do kapłanów i samego arcykapłana odniósł się Aleksander z należną czcią, a gdy pokazano 337
mu księgę Daniela, w której była zapowiedź, że pewien Grek zniszczy państwo perskie,[167] uznał, iż właśnie on jest tym zapowiedzianym mężem, i bardzo się uradował. Na razie odprawił od siebie rzeszę, ale następnego dnia znowu wszystkich przyzwał i oświadczył, że mogą prosić go o dary, jakich tylko zapragną. Wtedy arcykapłan zwrócił się do niego 338
z prośbą, by mogli żyć według praw ojczystych żeby w każdym siódmym roku byli wolni od daniny. Gdy król na to wszystko się zgodził, prosili go jeszcze, by także Żydom mieszkającym w Babilonie i Medii pozwolił rządzić się własnymi prawami, a on obiecał, iż z radością wypełni również tę ich prośbę. Potem zaś oznajmił ludowi, że jeśli ktoś 339
pragnąłby służyć w jego armii, zachowując obyczaje ojczyste i według nich żyjąc, on wszystkich chętnie przyjmie. Wielu wtedy znalazło się takich mężów, którzy upodobali sobie służbę u niego.[168]

6. Tak ułożywszy sprawy w Jerozolimie, Aleksander wyruszył przeciwko sąsiednim 340
miastom. Ale wszystkie plemiona, do których docierał, przyjmowały go przyjaźnie. Wtedy Samarytanie — których stolicą było w owym czasie miasto Sykima[169] przy górze Garizim, zamieszkane przez odstępców od narodu żydowskiego — widząc, jak wspaniale Aleksander uczcił ten naród, postanowili podać się za Żydów. Było to zgodne 341
z charakterem Samarytan, o których mówiliśmy już przedtem:[170] ilekroć Żydów przytłoczy niedola, Samarytanie twierdzą, że nie łączy ich z nimi żadne pokrewieństwo, i wtedy zaiste mówią prawdę; jeśli natomiast Żydzi otrzymają jakiś wspaniały dar od losu, Samarytanie skwapliwie chwytają się wspólnoty z nimi, rozprawiając o pokrewieństwie i wywodząc swą genealogię od Efraima i Manassesa, potomków Józefa. Zaledwie więc 342
król opuścił Jerozolimę, wyszli mu na spotkanie przepysznym orszakiem, gorliwie starając się okazać Aleksandrowi wielką sympatię. A usłyszawszy od króla słowa łaskawe, Sykimici podeszli do niego prowadząc wojowników, których przysłał mu Sanaballetes, i prosili, żeby zawitał do ich miasta i również ich świątynię uczcił. Aleksander obiecał, że 343
przyjdzie ją obejrzeć, gdy będzie wracał. Ale gdy potem zwrócili się doń z prośbą o uwolnienie od daniny roku siódmego, powiadając, iż w siódmym roku nie obsiewają roli, zapytał, kim oni są, że taką składają petycję. Odpowiedzieli, że są Hebrajczykami, ale 344
zwą się Sydończykami z Sykimy,[171] a wtedy on znowu ich zapytał, czy są Żydami. Skoro zaprzeczyli temu, rzekł: „Ależ ja Żydom przyznałem te przywileje. Kiedy jednak wrócę i uzyskam od was dokładniejsze wiadomości, uczynię, co uznam za stosowne". Z taką odpowiedzią odprawił Sykimitów, ale wojownikom Sanaballetesa oznajmił, że 345
zabiera ich ze sobą do Egiptu, a tam da im działki ziemi — co też niebawem uczynił, osiedlając ich w Tebaidzie i nakazując, by strzegli tej krainy.[172]

7. Po śmierci Aleksandra[173] państwo jego zostało podzielone między następców. 346
A świątynia na górze Garizim przetrwała. Ilekroć zaś oskarżono kogoś w Jerozolimie o spożywanie pokarmów nieczystych, naruszanie szabatu albo jakiś inny tego rodzaju występek, umykał taki mąż do Sykimitów, powiadając, że niesłusznie go wygnano. Arcykapłan Jaddus wtedy już nie żył, a godność arcykapłańską objął po nim jego syn 347
Oniasz.[174] Takie to były losy ludu jerozolimskiego w owych czasach.

---

[167] Por. wyżej, 10,273 i Dn 8,21.

[168] Por. cytat z dzieła *O Żydach* Hekatajosa z Abdery w *C. Ap.* 1,192 ns. Przytoczone tam fragmenty (1,184—204 i 2,43—47) pochodzą z dzieła, które według powszechnie przyjętej opinii jest nieautentyczne. Zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 14.

[169] O Sykimie (Sychem) zob. wyżej, 1,337, przyp. 179.

[170] Por. wyżej, 9,291.

[171] Por. niżej, 12,257 ns.

[172] O Samarytanach w Aleksandrii zob. niżej, 13,74 ns., w ogóle w Egipcie 12,7 ns.

[173] Aleksander Wielki zmarł w Babilonie 13 czerwca 323 r. przed Chr. O jego następcach (diadochach) zob. niżej, 12,2, przyp. 3.

[174] Oniasz I, ojciec arcykapłana Szymona Sprawiedliwego i Eleazara. Żył ok. 323—300 r. przed Chr.

Księga dwunasta

Księga dwunasta

Treść

Rozdział I Podział państwa po śmierci Aleksandra — spory jego następców — Ptolemeusz Soter podstępnie opanowuje Jerozolimę — świadectwo Agatarchidesa — osiedlenie Żydów w Egipcie.

Rozdział II 1. Ptolemeusz Filadelf zachęcony przez bibliotekarza Demetriusza z Faleronu poleca dokonać przekładu Prawa żydowskiego dla biblioteki królewskiej. 2. Aristajos, przyjaciel królewski, prosi Ptolemeusza Filadelfa, aby obdarował wolnością znajdujących się w Egipcie Żydów. 3. Ptolemeusz Filadelf nakazuje zwolnienie za okupem wziętych do niewoli Żydów — treść zarządzenia Ptolemeusza Filadelfa. 4. Demetriusz z Faleronu przedstawia królowi swój pogląd na proponowany przekład Prawa żydowskiego — radzi napisać do arcykapłana żydowskiego o przysłanie sześciu znawców Prawa. 5. Ptolemeusz Filadelf każe napisać list do arcykapłana Eleazara i wysłać mu dary — list Ptolemeusza do Eleazara, w którym jest mowa o uwolnieniu Żydów i planowanym przekładzie Prawa żydowskiego. 6. List arcykapłana Eleazara, w którym wyraża wdzięczność Ptolemeuszowi za okazane dobrodziejstwa i wysyła do niego tekst Prawa oraz po sześciu starszych z każdego pokolenia. 7. Wspaniałość darów Ptolemeusza dla arcykapłana. 8. Ptolemeusz projektuje stół dla świątyni. 9. Opis stołu: wymiary, krawędzie, powierzchnia i forma. 10. Opis naczyń ofiarowanych przez króla. 11. Wysłani przez Eleazara starsi żydowscy przybywają do Aleksandrii, gdzie ich Ptolemeusz serdecznie przyjmuje i podziwia księgi. 12. Ptolemeusz ugaszcza u swego stołu starszych żydowskich według ich przepisów — dyskusje filozoficzne. 13. Starsi żydowscy pracują nad przekładem — jego ukończenie i odczytanie. 14. Ptolemeusz podziwia mądrość prawodawcy i dowiaduje się, dlaczego żydowskie Prawo pozostało nie znane Grekom aż do jego czasów. 15. Dary Ptolemeusza dla starszych żydowskich i arcykapłana Eleazara.

Rozdział III 1. Seleukos Nikator równa Żydów w prawach z Grekami i Macedończykami oraz okazuje im względy — Wespazjan i Tytus utrzymują przywileje żydowskie, ich wspaniałomyślność. 2. Marek Agryppa również zachowuje żydowskie przywileje w Azji Mniejszej. 3. Cierpienia Żydów w czasie wojny Antiocha Wielkiego z Ptolemeuszem — Antioch Wielki odbiera Ptolemeuszowi Palestynę — Polibiusz o podbojach Antiocha III — list Antiocha III do jego zarządcy Ptolemeusza, w którym jest mowa o nowych przywilejach dla Żydów. 4. Dekret Antiocha III dotyczący świątyni i Jerozolimy — list Antiocha III do Zeuksisa, zarządcy Lidii, nakazujący przeniesienie Żydów z Babilonii do Frygii i otoczenie ich opieką.

Rozdział IV 1. Antioch oddaje swą córkę Kleopatrę Ptolemeuszowi Epifanesowi za żonę oraz Celesyrię, Samarię, Judeę i Fenicję w posagu — zatarg Ptolemeusza Epifanesa

i arcykapłana Oniasza wskutek niepłacenia przez Oniasza przewidzianych podatków. 2. Józef, syn Tobiasza, wyrzuca Oniaszowi II chciwość, skutkiem czego Oniasz pragnie zrezygnować z godności arcykapłańskiej i godzi się, by Józef podjął się poselstwa do króla. 3. Józef poczyniwszy przygotowania udaje się do Aleksandrii i zostaje życzliwie przyjęty przez Ptolemeusza i Kleopatrę. 4. Józef bierze w dzierżawę podatki z różnych prowincji. 5. Józef używa siły, aby zebrać podatki w Palestynie — jego bogactwo i dary przysłane królowi i przyjaciołom. 6. Jak doszło do małżeństwa Józefa z córką brata — narodziny Hirkana i jego wybitny charakter. 7. Hirkan wyrusza do Aleksandrii na uroczystość narodzin syna Ptolemeuszowego — list do Ariona zarządcy w Aleksandrii — wrogość braci. 8. Hirkan karze Ariona będącego zarządcą u jego ojca w Aleksandrii — wezwanie do króla i wyjaśnienie sprawy. 9. Hirkan na uczcie u Ptolemeusza zostaje wyszydzony przez zazdrosnych biesiadników — swoją bystrością i hojnością pozyskuje dla siebie Ptolemeusza i Kleopatrę — walczy z braćmi, którzy planują jego śmierć, i dwóch z nich zabija. 10. Objęcie rządów przez Seleukosa Sotera — śmierć Józefa, ojca Hirkana, i Oniasza II, po którym godność arcykapłańską otrzymuje Szymon, a po nim jego syn Oniasz III — list Arejosa, króla lacedemońskiego, do Oniasza. 11. Hirkan z obawy przed braćmi i ich zwolennikami osiedla się w Transjordanii — buduje twierdzę — objęcie tronu przez Antiocha IV Epifanesa — śmierć króla Egiptu Ptolemeusza — samobójcza śmierć Hirkana — jego majątek dostaje się w ręce Antiocha Epifanesa.

Rozdział V 1. Spory między arcykapłanami Jazonem i Menelaosem za Antiocha Epifanesa — Menelaos i Tobiadzi zwracają się do Antiocha i przyjmują wiarę i obyczaje greckie. 2. Rzymianie udaremniają zajęcie Egiptu przez Antiocha. 3. Antioch Epifanes opanowawszy Jerozolimę karze żydowską opozycję. 4. Bezcześci i ograbia świątynię w Jerozolimie — pali część miasta, burzy mury i buduje twierdzę Akra — wprowadza kult pogański — prześladuje wiernych Prawu. 5. Samarytanie wysyłają posłów z listem do Antiocha, w którym wypierają się pokrewieństwa z Żydami i przyjmują obyczaje greckie — pismo króla do Nikanora.

Rozdział VI 1. Matatiasz i jego pięciu synów. 2. Matatiasz z synami stanowczo opiera się spełnieniu rozkazu króla — ich ucieczka na pustynię — Żydzi nie chcący się bronić w szabat ponoszą wielkie straty w ludziach — Matatiasz postanawia stawić opór również w szabat, gdy zajdzie potrzeba — walczy z kultem pogańskim. 3. Umierający Matatiasz napomina synów i przekazuje im swe zadania. 4. Śmierć i pogrzeb Matatiasza — następca, Juda Machabeusz, rozprawia się z odstępcami od obyczajów ojczystych.

Rozdział VII 1. Juda zwycięża i zabija Apolloniosa, zarządcę Samarii — odnosi zwycięstwo nad Seronem, który ginie. 2. Antioch Epifanes zbiera wojsko przeciw Żydom i udaje się do Persji, aby ściągnąć pieniądze — zdaje na Lizjasza rządy kraju i prowadzenie wojny z Żydami. 3. Lizjasz wysyła Ptolemeusza, Nikanora i Gorgiasza przeciwko Judei — Juda odbywa pokutę i modły o zwycięstwo — zagrzewa żołnierzy do męstwa. 4. Gorgiasz chce podejść Judę z częścią wojska — Juda zwycięża Syryjczyków pod Emaus i zmusza do ucieczki wojska Gorgiasza. 5. Juda pokonuje Lizjasza pod Betsur. 6. Juda opłakuje zniszczenie świątyni jerozolimskiej — oczyszcza ją — przywraca dawny kult. 7. Ustanowienie święta „Świateł" — ufortyfikowanie Jerozolimy i Betsur.

Rozdział VIII 1. Juda odnosi zwycięstwo nad występującymi przeciw niemu ościennymi narodami — Idumejczykami, Bajanitami i Ammanitami. 2. Szymon najeżdża Galileę i pokonuje nieprzyjaciół. 3. Zwycięstwa Judy i Jonatesa w Galadytydzie. 4. Juda pokonuje Timoteosa, zajmuje i pali Enkranai. 5. Juda w drodze do Judei rozprawia się z mieszkańcami Emfron. 6. Józef i Azariasz porywają się do walki — Gorgiasz pokonuje ich w Jamnii — zwycięstwa Judy w Idumei.

Rozdział IX 1. Antioch Epifanes daremnie oblega miasto Elimais w Persji i pokonany wraca do Babilonu — tu zapada na zdrowiu i umiera przekonany, że Bóg karze go

za to, iż uciskał Żydów — pogląd Polibiusza z Magalopolis. 2. Antioch wyznacza na łożu śmierci Filipa regentem królestwa Seleucydów, a Lizjasz ogłasza królem Antiocha. 3. Juda oblega zamek syryjski w Jerozolimie — skarga zdrajców żydowskich do Antiocha, syna zmarłego króla, na Judę — Antioch zbiera wojsko. 4. Antioch V Eupator najeżdża Judeę — oblega Betsur — bitwa pod Betzacharias — Eleazar zmiażdżony przez słonia. 5. Juda cofa się do Jerozolimy — Antioch Eupator zdobywa Betsur, a następnie oblega Jerozolimę — głód. 6. Lizjasz na wieść, że Filip nadciąga, doradza królowi zawarcie pokoju. 7. Zawarcie pokoju — Antioch Eupator narusza warunki i obala mur świątyni — zgładzenie arcykapłana Menelaosa — objęcie urzędu przez Alkimosa — Oniasz IV ucieka do Egiptu i buduje świątynię w okręgu Heliopolis.

Rozdział X 1. Demetriusz ucieka z Rzymu i zostaje królem Syrii — zgładzenie króla Antiocha i Lizjasza — zdrajcy żydowscy z Alkimosem odwołują się do Demetriusza o pomoc przeciwko Judzie, oskarżając jego i Żydów o zbrodnie. 2. Demetriusz wysyła Bakchidesa z Alkimosem przeciwko Judzie — ohydny podstęp — Bakchides wraca do króla. 3. Alkimos usiłuje zjednać sobie Żydów — nie może się oprzeć Judzie — oskarża Judę przed królem. 4. Demetriusz wysyła Nikanora przeciwko Judzie — nieudana próba oszukania Judy przez Nikanora, który ponosi pierwsze klęski pod Kafarsalama. 5. Nikanor grozi zniszczeniem świątyni, jeśli Żydzi nie wydadzą Judy — modlitwa kapłanów — Juda pokonuje Nikanora w bitwie pod Adasą — święto zwycięstwa. 6. Śmierć arcykapłana Alkimosa — Juda zostaje następcą arcykapłana Alkimosa i zawiera traktat z Rzymianami — dekret Senatu Rzymskiego.

Rozdział XI 1. Demetriusz wysyła Bakchidesa przeciw Judzie — szczupłe siły Judy i przerażenie Żydów, z których wielu ucieka — Juda zagrzewa swoje wojsko do walki. 2. Bitwa pod Zeto — bohaterowie Judy — klęska Żydów i śmierć Judy — jego pogrzeb i żałoba Żydów — ogólna charakterystyka Judy.

1 I Rozbiwszy[1] władztwo perskie i ułożywszy sprawy Judei tak, jak wyżej opisaliśmy,
2 Aleksander, król Macedończyków, zakończył życie.[2] Jego państwo przeszło w ręce wielu
następców: Antygon zawładnął Azją, Seleukos Babilonem i okolicznymi narodami;
Lizymach otrzymał Hellespont, Macedonię — Kassander, a Egipt przypadł w udziale
3 Ptolemeuszowi, synowi Lagosa.[3] Powstały jednak między nimi spory, w których każdy
chciał wywyższyć swoje królestwo. Wynikły z tego wojny, które ciągnęły się nieprzerwanie
przez długi czas: miasta waliły się w gruzy, grzebiąc wielu mieszkańców, tak że cała
Syria poddana władzy syna Lagosa, Ptolemeusza, noszącego wtedy miano Zbawcy[4],
4 cierpiała los zgoła przeciwny temu, co głosił jego przydomek. Władca ten zdobył
Jerozolimę zdradzieckim podstępem: Wszedł do miasta w dniu szabatu, niby dla złożenia
ofiary, a Żydzi nie stawiali mu oporu, bo zupełnie nie podejrzewali z jego strony napaści;
z powodu tego zaufania i charakteru owego dnia beztrosko odpoczywali, a wtedy
5 on bez żadnego trudu ujarzmił miasto i odtąd władał nim surowo. Temu, że tak się stało,
przyświadcza również Agatarchides z Knidos, dziejopis następców, zarzucając nam
6 uleganie przesądom, których skutkiem — powiada — utraciliśmy wolność: „Jest taki
naród, zwany Żydami, który mając silne i wielkie miasto, Jerozolimę, dopuścił do tego,
by wpadło ono w ręce Ptolemeusza; ulegając bowiem przesądom, kiedy czas był zgoła
nie po temu, nie chcieli chwycić za broń, lecz woleli ugiąć się pod jarzmo srogiego
7 władcy".[5] Taką to Agatarchides wydał opinię o naszym narodzie. Ptolemeusz zaś
pojmawszy wielu jeńców z górzystej części Judei i z okolic Jerozolimy oraz z krainy
samaryjskiej i z góry Garizim, uprowadził ich wszystkich do Egiptu i tam osiedlił.[6]

---

[1] Pisząc księgi XII i XIII *Antiquitates* Józef czerpał materiał do swego opowiadania jako z głównego źródła z 1 Księgi Machabejskiej, która zachowała się tylko w przekładzie greckim. Są podstawy do przypuszczenia, że miał przed oczyma tekst tej księgi także w języku hebrajskim. Relacje w obu językach mogły być różne od tej, którą posiadamy, czym tłumaczyłyby się różnice między opowiadaniem Józefa i autora biblijnego. Ponieważ część od 1 Mch 14,10, czy nawet od 13,42 Józef pomija, wnoszono stąd, że koniec tej księgi dodano później. Mógł on jednak korzystać z jakiegoś niekompletnego egzemplarza, gdyż w całej księdze jest ten sam styl i język.

[2] Zob. wyżej, 11,346, przyp. 173.

[3] Diadochami (następcami) byli dowódcy armii Aleksandra Wielkiego, którzy po jego śmierci podzielili ogromne państwo pomiędzy siebie. W wyniku walk, które z sobą prowadzili, ostatecznie wyłoniły się po wieloletnich zmaganiach cztery monarchie: Ptolemeusza I (305—282), zwana też od jego ojca Lagosa, monarchią Lagidów, na obszarze Egiptu, Palestyny, Fenicji i Cypru; Seleukosa I Nikatora (305—281), założyciela dynastii Seleucydów, w części Azji Mniejszej, Mezopotamii i Iranu; Kassandra (305—297), syna Antygonosa Jednookiego, w Grecji i Macedonii (dynastia Antygonidów) i Lizymacha (305—281) w Tracji i ziemiach ościennych.

[4] Przydomek Soter (Zbawca) nadali Ptolemeuszowi I (w 304 r.) Rodyjczycy z wdzięczności za pomoc w czasie oblegania miasta przez Demetriusza Poliorketesa (zob. Pauzaniasz 1,8,6 ns.).

[5] O Agatarchidesie zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 1. Przytoczony tu cytat z jego dzieła historycznego znajdujemy także w nieco obszerniejszej i odmiennej formie w *C. Ap.* 1,209—211.

[6] O górze Garizim zob. wyżej, 4,305, przyp. 129. Wiadomość o uprowadzeniu wspomnianych jeńców częściowo oparta jest na tak zwanym *Liście Arysteasza* (zob. A. Pelletier, *Flavius Josèphe, Adapteur de la Lettre d'Aristé*, Paris 1962, s. 310, par. 23). O Arysteaszu zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 5. Daty osiedlenia jeńców zabranych przez Ptolemeusza I nie znamy (może po bitwie stoczonej przez Ptolemeusza z Demetriuszem Poliorketesem pod Gazą w 312 r. przed Chr.).

A uznawszy, że ludzie z Jerozolimy najwierniej dochowują przysiąg i układów, jak 8
udowodnili odpowiedzią daną Aleksandrowi, gdy ten po zwycięskiej bitwie przeciw
Dariuszowi wyprawił do nich poselstwo — Ptolemeusz wielu spośród nich włączył do
swych załóg wojskowych, a w Aleksandrii zrównał ich w prawach obywatelskich z Mace-
dończykami; i kazał im przysiąc, że dochowają wierności jego potomkom, skoro obdarzył
ich zaufaniem. Wielu również spośród innych Żydów przybyło do Egiptu, zwabionych 9
świetnością tej krainy i szczodrością Ptolemeusza.[7] Ich potomkowie wiedli potem spory 10
z Samarytanami, bo nie chcieli zaprzepaścić obyczajów ojczystych. W tych zażartych
sporach Jerozolimici twierdzili, że ich świątynia jest Przybytkiem świętym, i żądali,
by do niej posłano ofiary, a Sykimici[8] chcieli je kierować na górę Garizim.

II 1. Aleksander panował przez dwanaście lat, po nim zaś Ptolemeusz Soter przez lat 11
czterdzieści jeden, a następnie odzierżył królestwo egipskie[9] Filadelf i władał nim przez
trzydzieści dziewięć lat.[10] On to dokonał przekładu prawa[11] i uwolnił około stu
dwudziestu tysięcy Jerozolimitów, którzy byli niewolnikami w Egipcie; stało się to
w takich okolicznościach: Demetriusz z Faleronu[12], który zarządzał księgozbiorem 12
królewskim, starał się o to, by zgromadzić — jeśli to możliwe, wszystkie księgi z całego
zamieszkanego świata. Jeśli więc gdzieś ujrzał jakąś księgę godną uwagi albo posłyszał
o takiej, zaraz ją kupował, a te jego gorliwe zabiegi podobały się królowi, ogromnie
rozmiłowanemu w gromadzeniu ksiąg. Kiedy pewnego razu Ptolemeusz zapytał go, ile 13
tysięcy ksiąg już zebrał, Demetriusz odparł, że obecnie jest ich około dwustu tysięcy, ale
niebawem osiągną one liczbę pięciuset tysięcy. I dodał, że doniesiono mu, iż również 14
u Żydów są liczne dzieła traktujące o ich prawach, godne uwagi i nadające się do
księgozbioru królewskiego, ale — ponieważ są pisane literami i językiem tego ludu —
nie byłoby łatwo przetłumaczyć ich na mowę grecką. Chociaż bowiem wydaje się, że ich 15
pismo jest tylko szczególną odmianą pisma syryjskiego, a także ich język brzmi podobnie
do mowy syryjskiej, w istocie jednak jest to język odmiennego rodzaju; lecz król może
sobie pozwolić na to, by kazać przetłumaczyć owe pisma i wzbogacić swój księgozbiór
również w księgi tego ludu, gdyż nie braknie mu zasobów na związane z tym wydatki. Król 16
uznał, że ta rada doskonale odpowiada jego pilnym staraniom o bogactwo księgozbioru
i zaraz napisał do arcykapłana Żydów, aby tak się stało.
2. Niejaki Aristajos, który był jednym z najbliższych przyjaciół króla i miał u niego 17
wielkie poważanie dzięki swym obyczajom pełnym umiaru, już przedtem niejednokrotnie
zamierzał prosić króla, by uwolnił jeńców żydowskich znajdujących się w jego królestwie.
Naówczas zaś, uznawszy, że nadeszła odpowiednia pora dla jego prośby, najpierw 18
powiedział o niej naczelnikom przybocznej straży królewskiej, Sosibiosowi z Tarentu

---

[7] Stwierdzenie to w *C. Ap.*, 1,186 ns. Józef przypisuje Hekatajosowi z Abdery.

[8] O Sykimie (Sychem) zob. wyżej, 1,337, przyp. 179.

[9] Ptolemeusz I był satrapą od 323—305, królem od 305—282 przed Chr.

[10] Ptolemeusz II Filadelf (Filadelfos — „Miłujący siostrę") sprawował rządy w latach 285—246 (razem z ojcem w latach 285—282).

[11] Od tego miejsca zaczyna się parafraza *Listu pseudo-Arysteasza*. Stosunek parafrazy Józefa do tego listu szczegółowo omawia A. Pelletier (*dz. cyt.*, s. 17—276). Wydanie z przekładem i komentarzem — R. Tramontano, *La lettera di Aristea a Filocrate*, Napoli 1931. Zob. też J. Frankowski, *List Arysteasza, czyli legenda o powstaniu Septuaginty*, RBL 25 (1972), s. 12—22. Uwolnionych Żydów było według *Listu Arysteasza* (par. 17) nieco ponad 100 000 (podobnie szacuje ich Józef niżej, w par. 24).

[12] Demetriusz z Faleronu (ok. 345—283 przed Chr.), filozof perypatetyk, uczeń Arystotelesa i Teofrasta, wygnany z Aten dostał się (w 299 r.) na dwór Ptolemeusza I i pomagał przy urządzaniu biblioteki w Aleksandrii zwanej Muzejonem, której też był dyrektorem. Autor *Listu Arysteasza* (par. 9) czyni go inspiratorem przekładu zwanego Septuaginta (zob. wyżej, 1,12, przyp. 7). Ponieważ według historyka Hermipposa (u Diogenesa Laertiosa 5,78) Demetriusz był w niełasce u Ptolemeusza II Filadelfa, który skazał go na wygnanie, opowiadanie o nim w tym *Liście* nie jest prawdziwe.

19 i Andreasowi[13], upraszając, żeby poparli petycję, jaką ma przedłożyć królowi. A skoro
zapewnił sobie poparcie ze strony owych mężów, udał się do króla i przemówił do niego
20 takimi słowy: „Powinniśmy, królu, nie oszukiwać się złudzeniami, lecz wyraźnie ukazy-
wać prawdę. Postanowiliśmy dla dogodzenia tobie dokonać nie tylko transkrypcji[14],
lecz również przekładu prawodawstwa Żydów, ale czyż mamy prawo uczynić to,
21 dopóki tak wielu Żydów w twoim królestwie dźwiga jarzmo niewolnicze? Stosownie do
wielkoduszności swej i szlachetności podźwignij ich z poniewierki, albowiem ten sam Bóg,
który ustanowił ich prawa, sprawuje pieczę nad twoim królestwem; przekonałem się
22 o tym po długich i pilnych studiach. Zarówno oni, jak i my, czcimy Boga — Stwórcę
wszechrzeczy, Zena[15], jak trafnie Go nazwaliśmy z tego względu, iż tchnie On życie
we wszystkie istoty. Aby więc uczcić Boga, przywróć wolność tym, którzy Mu służą ze
23 szczególną gorliwością, ale utracili ojczyznę i życie, jakie w niej wiedli. A nie myśl, królu,
że proszę w ich sprawie dlatego, jakoby wiązała mnie z nimi wspólność rodu i ojczyzny;
zwracam się ku tobie z taką prośbą, bo wszyscy ludzie stworzeni zostali przez Boga,
a dobrze wiem o tym, że miłuje On tych, którzy czynią dobro".[16]
24 3. Gdy Aristajos tak przemówił, król wejrzał na niego łagodnie i wesoło; i zapytał: „Na
ile tysięcy obliczasz liczbę ludzi, którzy mają być uwolnieni?" Andreas, stojąc właśnie przy
królu, oświadczył, że będzie ich niewiele więcej ponad sto tysięcy.[17] Wtedy król rzekł:
25 „Mały to dar, Aristajosie, o który nas prosisz". Sosibios zaś i inni obecni powiedzieli
mu, że powinien przysposobić ofiarę dziękczynną, godną jego wielkoduszności, dla Boga,
który obdarzył go władzą królewską. Ujęty ich słowami, król rozkazał, aby — przy
wypłacaniu żołdu wojownikom — zapłacono im także sto dwadzieścia drachm[18] za
26 każdego jeńca, jakiego mają. A w odpowiedzi na ową ich prośbę obiecał, że ogłosi pismo
szczodrością świetne, zatwierdzające radę Aristajosa, a przede wszystkim wolę Bożą:
według jej wyroku uwolni nie tylko tych, których przywiódł jego ojciec ze swą armią, lecz
również wszystkich, co dawniej tu przybyli albo zostali przyprowadzeni w późniejszych
27 czasach. I chociaż mówili mu, że koszt wykupienia jeńców będzie wynosił więcej niż
czterysta talentów[19], zgodził się na wszystko. Odpis owego rozporządzenia postanowili
przechować na świadectwo wielkodusznej hojności króla; takie było jego brzmienie:
28 „Wszystkich niewolników, których pojmali wojownicy służący pod rozkazami mojego
ojca — napadłszy na Syrię i Fenicję i ujarzmiwszy Judeę — i przywiedli do naszych miast
i wsi, i tu sprzedali, oraz tych niewolników, którzy już przedtem byli w moim królestwie,
a także tych, których ostatnio sprowadzono — właściciele muszą uwolnić, otrzymując za
każdego niewolnika sto dwadzieścia drachm[20]; to odszkodowanie wojownicy odbiorą
29 wraz z żołdem, a inni — od bankierów królewskich. Sądzę bowiem, że owi ludzie dostali
się w jeństwo wbrew intencji mojego ojca i wbrew słuszności: ich kraina uległa zniszczeniu
wskutek samowoli wojska, a z uprowadzenia ich do Egiptu wojownicy osiągnęli wszelkie

[13] Jedynym człowiekiem o imieniu Sosibios, który żył w Aleksandrii za panowania Ptolemeusza II, jest historyk pochodzący ze Sparty. Jedyną zaś znaną nam wybitną postacią o imieniu Andreas jest lekarz, który przebywał na dworze Ptolemeusza Filopatora (Polibiusz 5,81).

[14] To znaczy dosłownego przepisania z oryginału hebrajskiego.

[15] Jest to jedna z form biernika imienia boga greckiego Zeusa. W stoickich pismach późnego okresu hellenistycznego powszechne było wyprowadzanie atrybutów bogów z ich imion. W języku greckim ζῆν (zen) znaczy „żyć".

[16] Ostatnie zdanie w *Liście Arysteasza* ma inny sens: Arysteasz wyraża nadzieję, że król spełni prośbę za sprawą Boga, który wysłuchuje modlących się z czystych pobudek (par. 16).

[17] Por. wyżej, par. 11, przyp. 11.

[18] Tylko 20 drachm w *Liście Arysteasza* (par. 20).

[19] Koszt wykupienia według autora *Listu Arysteasza* wyniósłby przeszło 2 000 000 drachm (100 000 × 20), czyli w przybliżeniu 350 talentów (talent = 6000 drachm). Według danych Józefa koszt wyniósłby 12 000 000 drachm (100 000 × 120), czyli w przybliżeniu 3000 talentów. Niezgodność tych obliczeń pochodzi prawdopodobnie stąd, że do tekstu wkradła się z winy Józefa lub kopisty liczba 120 zamiast 20 drachm jako koszt zapłaty za jeńca.

[20] Por. wyżej, par. 25.

zyski. Przeto troszcząc się o sprawiedliwość i litując się nad ludźmi prześladowanymi 30
wbrew słuszności, nakazuję właścicielom, by Żydów pozostających w ich służbie wypuścili
na wolność, otrzymując w zamian za nich wyżej wymienioną sumę pieniędzy; a niechaj
nikt nie próbuje oszustwem się uchylić od wypełnienia tych rozkazów. Jest wolą 31
moją, aby w ciągu trzech dni po ogłoszeniu tego pisma właściciele przedstawili spisy
swoich niewolników i aby nie zwlekając przyprowadzili również samych tych ludzi;
w tym bowiem upatruję pożytek mojego państwa. A kto zechce, może oskarżać
nieposłusznych, ich zaś dobytek rozkazuję włączyć do skarbca królewskiego". Gdy 32
odczytano królowi tekst rozporządzenia, okazało się, że jedynym jego brakiem jest
to, iż nie zawiera ono wskazań dotyczących tych Żydów, których przywieziono
w dawniejszych czasach, i Żydów sprowadzonych ostatnio. Dodał więc wielkodusznie
wskazania dotyczące również ich losu, pełne ludzkiej dobroci; a ponieważ koszty owej
sprawy miały być uiszczone wszystkie od razu, rozkazał przydzielić odpowiednią sumę
pieniędzy urzędnikom państwowym i królewskim bankierom.[21] Skoro to uczyniono, 33
wykonanie dekretu królewskiego zajęło już tylko siedem dni. Koszty wykupu niewolników
wyniosły ponad czterysta sześćdziesiąt talentów, bo właściciele brali po sto
dwadzieścia drachm[22] nawet za dzieci, tak jakby król rozkazał również za nie płacić, gdy
ogłosił, że za każdego niewolnika otrzyma właściciel wyżej wymienioną sumę.

4. Skoro przeprowadzono to wszystko tak szczodrze, jak życzył sobie król, zaraz 34
polecił Demetriuszowi, by przedstawił memoriał w sprawie przekładu ksiąg żydowskich,
królowie bowiem żadnych spraw nie rozstrzygali na oślep, lecz wszystko czynili bacznie
i troskliwie. Podajemy tu odpis memoriału i listów wraz ze spisem darów wotywnych 35
posłanych wtedy do Jerozolimy, zaznaczając, z jakim kunsztem każdy z tych przedmiotów
został wykonany, aby wszyscy, którzy oglądają to sprawozdanie, mogli dokładnie poznać
wielką sprawność owych rzemieślników i aby wytwórca każdego przedmiotu miał
zapewnioną sławę ze znakomitości swego dzieła. Oto jest odpis memoriału: „Demetriusz 36
do wielkiego króla: Poleciłeś, królu, zgromadzić pisma, których jeszcze brakuje do pełni
twojego księgozbioru, i zadbać należycie o te, w których są usterki. Z całą gorliwością
przystąpiłem do tego zadania i powiadamiam cię, iż między innymi brakuje nam ksiąg
zawierających prawodawstwo żydowskie. Napisane bowiem literami hebrajskimi i w języku
tego narodu, są dla nas niezrozumiałe; a przy tym przepisano je[23] nie tak starannie, 37
jak należało, gdyż nie były jeszcze przedmiotem troski królewskiej. Koniecznie jednak
powinny one znaleźć się w twoim księgozbiorze, dokładnie opracowane, bo to prawodawstwo
jest wielce mądre i nieskazitelne, jako że pochodzi od Boga, a z tej samej właśnie 38
przyczyny — jak powiada Hekatajos z Abdery[24] — poeci i historycy nie wspominają
ani o nim, ani o mężach, którzy według niego kierowali państwem; uważają je bowiem za
święte i za nazbyt czcigodne, by mogły je rozgłaszać świeckie usta. Jeśli więc, królu, taka 39
jest wola twoja, napisz do arcykapłana Żydów, niech przyśle z każdego plemienia sześciu
starszych najgłębiej obznajmionych z prawami, aby wyłożyli nam jasno i jednolicie ich
znaczenie, a gdy otrzymamy dokładny przekład, będziemy mieli zbiór owych ksiąg
w formie godnej ich treści i twojego zamysłu".

5. Skoro przedstawiono królowi taki memoriał, rozkazał napisać do Eleazara, 40

---

[21] Banki w Egipcie stanowiły monopol króla.

[22] Koszty wykupu wyniosły, według *Listu Arysteasza* (par. 27), 660 talentów, a nabywcy płacili po 20 drachm za osobę. Zarówno obliczenia autora *Listu*, jak i Józefa są niewłaściwe. Suma 660 talentów jest za wysoka (100 000 × 20 = 2 000 000 drachm, czyli 330 talentów), chyba że dzieci było tyle ilu dorosłych. Według Józefa zaś wykup niewolników kosztował 460 talentów, ale suma ta wystarczyłaby na wykupienie tylko 23 000, jeśli płacić 120 drachm za każdą osobę.

[23] Chodzi o rękopisy hebrajskie nie dość starannie przepisane ze zwoju oryginalnego, przechowywanego przypuszczalnie w świątyni jerozolimskiej.

[24] Jest rzeczą sporną, czy autor *Listu* (par. 31) przytacza tekst z dzieła prawdziwego historyka Hekatajosa czy Żyda hellenistycznego (pseudo-Hekatajosa). Por. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 14 i Tramontano, *dz. cyt.*, s. 94 ns.

arcykapłana Żydów, list w tej sprawie, powiadamiając go jednocześnie o wyzwoleniu
niewolników żydowskich w tej krainie; a na sporządzenie mieszalników, czasz i naczyń
ofiarnych wysłał pięćdziesiąt talentów złota i niezliczone mnóstwo drogich kamieni.
41 Stróżom skrzyń, w których znajdowały się te kamienie, nakazał, by pozwolili samym
rzemieślnikom wybierać takie ich rodzaje, jakie im się spodobają. Polecił także, by
42 kapłanowi udzielono pieniędzy na ofiary i inne potrzeby, w ilości stu talentów. W dalszym
ciągu opiszę owe przedmioty i wyjaśnię, z jakim kunsztem zostały wykonane, ale najpierw
przedstawię tu kopię listu napisanego do arcykapłana Eleazara. Arcykapłan ten dostąpił
43 swej godności w takich okolicznościach[25]: Gdy umarł arcykapłan Oniasz, dziedzictwo
po nim objął jego syn Szymon, którego nazwano Sprawiedliwym, tak z powodu jego
44 pobożności, jak i życzliwości dla rodaków. Kiedy i ten umarł i został po nim syn
maleńki imieniem Oniasz, arcykapłaństwo przejął brat Szymona, Eleazar, o którym teraz
45 mówimy.[26] Do niego to Ptolemeusz napisał list takiej treści: „Król Ptolemeusz pozdrawia
arcykapłana Eleazara. W moim królestwie mieszka wielu Żydów, których niegdyś
pojmali do niewoli Persowie w czasach swej przewagi, a potem mój ojciec ich uczcił,
jednych przyjmując do swej armii, gdzie płacił im wysoki żołd, a innym, którzy przybyli
46 z nim do Egiptu, powierzył pieczę nad strażnicami, aby siali postrach wśród Egipcjan.
A skoro ja objąłem władzę, życzliwie zatroszczyłem się o wszystkich ludzi, zwłaszcza zaś
o twoich współobywateli. Sto tysięcy jeńców żydowskich, którzy znajdowali się pod
jarzmem niewolniczym, wypuściłem na wolność, płacąc ich właścicielom odszkodowanie
47 ze swej własnej szkatuły. Tych, którzy są w kwiecie wieku, wciągnąłem na listę wojskową,
innym, którzy nadawali się do służby przy naszej osobie i do odpowiedzialnych stanowisk
na dworze, udzieliłem takich godności, uważając że będzie to z mojej strony miłym i zgoła
niebłahym darem dla Boga w odwdzięce za to, że troskliwie czuwa On nade mną.
48 A pragnąc obdarzyć swą łaską nie tylko tych Żydów, lecz wszystkich, którzy żyją w całym
zamieszkanym świecie, postanowiłem zatroszczyć się o przekład waszego Prawa, a gdy
zostanie przetłumaczone z tekstu hebrajskiego na tekst grecki, złożę je w mojej bibliotece.
49 Dobrze więc uczynisz, jeśli z każdego plemienia wybierzesz sześciu zacnych mężów, już
posuniętych w latach, którzy dzięki swemu wiekowi głęboko są obznajmieni z prawami
i będą umieli dokładnie je przetłumaczyć. Sądzę bowiem, że dokonanie tego dzieła okryje
50 nas wielką chwałą. Posyłam też Andreasa, dowódcę mojej straży przybocznej, i Aristajosa — mężów, którzy u mnie szczególnej zażywają czci — aby omówili z tobą tę sprawę, a wręczyłem im pierwociny darów wotywnych dla świątyni oraz sto talentów srebra na ofiary i inne potrzeby. Będziemy wdzięczni, jeśli powiadomisz nas listem, jakie są twoje życzenia".

51 6. Eleazar, gdy doręczono mu list od króla, napisał odpowiedź tak przyjazną, jak tylko potrafił. „Arcykapłan Eleazar pozdrawia króla Ptolemeusza. Jeśli ty oraz królowa Arsinoe i dzieci[27] cieszycie się dobrym zdrowiem, to niczego nam nie brakuje do

[25] Treść par. 43—44 została zaczerpnięta ze źródła innego niż *List Arysteasza.*

[26] Na podstawie danych zawartych w księgach 11 i 12 można sporządzić następującą listę arcykapłanów:
Oniasz I, ok. 300 r., następca Jadduy (*Antiq.* 11,347),
Szymon (I) Sprawiedliwy, syn Oniasza I, czasy Ptolemeusza I (*Antiq.*, 12,43.157),
Eleazar, brat Szymona Sprawiedliwego, czasy Ptolemeusza II (*Antiq.*, 12,44),
Manasses, wuj Eleazara (*Antiq.*, 12,157),
Oniasz II, syn Szymona I, czasy Ptolemeuszów IV i V (*Antiq.*,12,157),
Szymon II, syn Oniasza II, czasy Ptolemeusza V i Antiocha III (*Antiq.*, 12,224).

Powyższy wykaz budzi pewne wątpliwości. Najpierw wywołuje je fakt, że młodego Omiasza II poprzedzają stryj i wuj stryja (tj. Eleazar i Manasses), następnie sprawa przydomku Szymona „Sprawiedliwy", który tradycja rabinistyczna odnosi do Szymona II (żyjącego wiek później). Szerzej kwestie te omawia Marcus, *dz. cyt.*, Appendix B, s. 732—736.

[27] Arsinoe II, córka Ptolemeusza I, była kolejno żoną trackiego Lizymacha, Ptolemeusza Keraunosa i drugą żoną swego brata Ptolemeusza Filadelfa. Dzieci — to prawdopodobnie dzieci z małżeństwa Ptolemeusza II Filadelfa i Arsinoe I, adoptowane przez Arsinoe II.

szczęścia. Bardzo nas uradowało pragnienie twoje, któremu dajesz wyraz w przysłanym 52
liście. Od razu zwołaliśmy lud na zgromadzenie i odczytaliśmy twój list, aby wszyscy
poznali, jak gorliwie czcisz Boga. Pokazaliśmy im także owe czasze złote, których 53
przysłałeś dwadzieścia, oraz trzydzieści czasz srebrnych, pięć mieszalników i stół dla
ofiar[28], a również sto talentów przeznaczonych na obrzędy ofiarne i inne potrzeby
świątyni; wszystkie te dary przynieśli nam najdostojniejsi z twoich przyjaciół, Andreas
i Aristajos, zacni mężowie, niezwykle wykształceni, zaiste godni twego wielkiego ducha.
Bądź pewien, że dla twojego dobra podejmiemy każdy trud, choćby przekraczał on nasze 54
możliwości; winniśmy bowiem odwdzięczyć się tobie za różnorakie dobrodziejstwa,
jakich doznali nasi obywatele. Ni chwili nie zwlekając, złożyliśmy ofiary na twoją intencję 55
oraz twojej siostry, dzieci i przyjaciół,[29] a lud wznosił modły, aby wypełniły się twoje
zamysły, aby królestwo twoje bezpiecznie trwało w pokoju, a przekład Prawa osiągnął ku
twemu pożytkowi taki cel, jaki zamierzyłeś. Wybrałem też po sześciu starszych z każdego 56
plemienia i posyłamy ich, zaopatrzonych w tekst Prawa, a spodziewamy się po twojej
pobożności i sprawiedliwości, że po przetłumaczeniu odeślesz nam bez żadnej szkody
zarówno Prawo, jak i mężów, którzy je zaniosą. Bądź zdrów."

7. Taka była odpowiedź arcykapłana. Uznałem jednak, że można opuścić imiona — 57
podane na końcu listu — owych siedemdziesięciu[30] starszych, których Eleazar wysłał
z tekstem Prawa. Ale co się tyczy bogatych i kunsztownych darów wotywnych, jakie 58
król posłał Bogu, osądziłem, że nie będzie od rzeczy, jeśli je opiszę, aby wszyscy mogli
w pełni ocenić jego szczodrość dla czci Bożej. Nie zakreślił on bowiem żadnej granicy dla
wydatków na te dary i ciągle nawiedzał rzemieślników, doglądając ich pracy i nie
pozwalając na to, by którykolwiek z przedmiotów wykonano niedbale albo pośpiesznie.
Opiszę po kolei wspaniałość każdego przedmiotu, chociaż zapewne moje dzieło histo- 59
ryczne mogłoby się obyć bez takiego sprawozdania; spodziewam się jednak, że tym
sposobem wyraźnie przedstawię czytelnikom, jak bardzo ów król miłował piękno i jak był
wspaniałomyślny.

8. Najpierw opowiem o stole. Otóż król wybrał dla tego sprzętu ogromnie wielkie 60
wymiary i kazał dowiedzieć się, jakiego rozmiaru jest stół stojący w świątyni jerozo-
limskiej i czy można sporządzić stół większy od niego. A gdy poznał wymiary istniejącego 61
już stołu i dowiedział się, że nic nie stoi na przeszkodzie temu, by uczynić inny, większy,
oświadczył, iż chętnie przysposobiłby stół nawet pięciokrotnie większy od tamtego, lecz
obawia się, że tak ogromny sprzęt byłby może nieużyteczny dla obrzędów; a pragnie on —
powiedział — przygotować dary wotywne nie tylko na pokaz, ale po to, by można było
z nich korzystać w obrzędach. Uznawszy więc, że z tej właśnie przyczyny, a nie z powodu 62
niedostatku złota, dawnemu stołowi nadano skromne wymiary, postanowił ich nie
przekraczać, lecz uświetnić nowy stół rozmaitością i pięknem materiałów, z których
zostanie wykonany. A umiejąc przenikać naturę różnorakich rzeczy i obmyślać nowe 63
i niezwykłe dzieła, sam opracował projekt tych części, co do których nie było zapisanych
wskazówek, i wyjaśnił rzemieślnikom, jak mają je wykonać dopasowując do innych
części, sporządzonych dokładnie według przepisów.[31]

9. Rzemieślnicy zabrali się do pracy według tego modelu i sporządzili stół[32] długi na 64
dwa i pół łokcia, szeroki na jeden łokieć, a na półtora łokcia wysoki; całą podstawę
owego sprzętu uczynili ze złota. Zrobili też obramowanie szerokie na dłoń, a na

[28] Chodzi o stół chlebów pokładnych. Składano na nim w każdy szabat w świątyni w formie ofiary 12 placków przaśnych, które po tygodniu spożywali kapłani.

[29] Historyczne przykłady ofiar składanych w świątyni jerozolimskiej za obcych władców zob. Schürer, *dz. cyt.*, t. 2, s. 302 ns.

[30] Według *Listu Arysteasza* — 72 (par. 46). Józef zdaje się nie pamiętać, że wybrano po 6 z każdego z 12 plemion (zob. wyżej, par 56). Imiona ich (fikcyjne) podane są w *Liście Arysteasza* w par. 47—50.

[31] Tzn. przepisów zawartych w Biblii.

[32] Opis stołu w następnych paragrafach różni się w niektórych szczegółach od opisu pseudo--Arysteasza, który puszcza wodze fantazji (par. 57 ns.).

wszystkich trzech jego powierzchniach wyryli wzory w kształcie splotów sznura,
65 cudownie naśladujące fale. Albowiem pręty obramowania były trójboczne i każdy ich bok
pokryto takimi samymi wzorami, tak że kiedy je obracano, za każdym razem widać było
zupełnie jednakowy wzór. Strona obramowania nachylona ku stołowi była pięknie
ukształtowana, ale stronę zwróconą na zewnątrz ozdobiono jeszcze cudowniejszym
66 kunsztem, jako że odsłonięta była dla oczu widzów. Dlatego też górny brzeg, gdzie stykały
się ze sobą dwie powierzchnie, był kątem ostrym, a żaden z kątów, których — jak
rzekliśmy — było trzy, nie wydawał się mniejszym od innych, gdy obracano stół. W za-
głębienia wyrytego wzoru oprawiono drogie kamienie, jeden obok drugiego, umocowane
67 na złotych szpilach, którymi były przekłute. Boczną stronę obramowania, widoczną od
zewnątrz, ozdobiono ornamentem w kształcie jaj, wykonanych z przepięknego kamienia,
68 a wyrzeźbionym podobnie jak żłobkowania biegnące nieprzerwanie wokół stołu. Poniżej
wzoru składającego się z jaj rzemieślnicy ukształtowali girlandę splecioną z rzeźbionych
podobizn wszelkich owoców: zwieszały się grona winne, sterczały kłosy, tkwiły w gąszczu
owoce granatu. Dla każdego rodzaju tych owoców dobrali kamienie odpowiedniej barwy
69 i oprawili je w złoto na całym obwodzie stołu. Pod girlandą zaś umieszczono znowu jaja
i płytkie żłobkowania. Obie strony stołu przedstawiały taką samą rozmaitość i wy-
tworność kunsztu, tak że kiedy odwracano go w inną stronę, nie można było dostrzec
żadnej różnicy ani we wzorach splecionych w kształcie fal, ani w obramowaniu; jednolity
70 był rodzaj ozdób sięgających aż do nóg stołu. Nogi oprawili w złotą płytę szeroką na
cztery palce, rozciągniętą wzdłuż całego stołu, a przymocowali je do stołu tuż przy
obramowaniu za pomocą szpil i spojeń; uczynili tak, aby stół, w którąkolwiek stronę go
71 się ustawi, przedstawiał ten sam widok oryginalnej i kosztownej sztuki. Na samej zaś
powierzchni stołu wyryli meander, a w środku meandra oprawili kosztowne kamienie
różnej postaci, niby gwiazdy: rubiny i szmaragdy, iskrzące się cudownym blaskiem, oraz
inne rodzaje kamieni, najgorliwiej poszukiwanych ze względu na swe cenne właściwości.
72 A w sąsiedztwie meandra obwiedli kręgiem wzór naśladujący sploty sznura; w tym wzorze
środkowe pole miało kształt rombu, w który też wciśnięto kamienie — kryształy i
73 bursztyny, a ich regularne następowanie po sobie czarowało oczy widzów. Nogi stołu
miały głowice w kształcie rozwiniętych lilii, których płatki były odchylone pod stół,
74 odsłaniając pręciki wyprostowane ku górze. Podstawki nóg, wysokie na dłoń, a wykonane
z rubinu, miały wygląd piedestału; każda była szeroka na osiem palców i podtrzymywała
75 całą szerokość nogi. Pokryli też każdą nogę delikatnymi i wielce mozolnymi rzeźbieniami,
kształtując bluszcz, gałązki winogradu i pęki gron w taki sposób, że wyglądały zupełnie
jak prawdziwe; poruszając się bowiem na wietrze dzięki swej lekkości i delikatnie
wyrobionym koniuszkom, sprawiały wrażenie raczej dzieł przyrody niż sztucznego
76 naśladownictwa. Wykazali oryginalność również w tym, iż sporządzili cały stół w formie
jak gdyby tryptyku, którego poszczególne części tak ściśle były ze sobą spojone, że nie
można było dostrzec ani nawet domyślić się miejsc ich połączenia. Grubość zaś samej
77 płyty stołu wynosiła nie mniej niż pół łokcia. Tak wykonano ów dar wotywny: tak cenne
użyto nań materiały, tak różnorodnie go ozdobiono i z tak wielkim kunsztem
naśladowczym rzemieślnicy pokryli go rzeźbieniami, jak przystało wspaniałomyślnej
szczodrości króla, pragnącego stworzyć stół, który — nie będąc wprawdzie większy
rozmiarami od poprzedniego, już poświęconego Bogu — znacznie górowałby nad nim
artyzmem, oryginalnością i wspaniałością wykonania i wzbudziłby ogólny podziw.
78 10. Spośród mieszalników dwa były ze złota od podstawek aż do środka wysokości
rzeźbione w łuski, a wśród splotów osadzone były różnorakie cenne kamienie. Ponad tymi
79 rzeźbieniami biegł meander, wysoki na łokieć, utworzony z zestawionych ze sobą kamieni
wszelkich rodzajów, ponad nim wykonano żłobkowania, a jeszcze wyżej — wzór
80 spleciony z rombów, niby sieć, sięgający aż do brzegu naczynia. Przestrzenie między
poszczególnymi wzorami wypełniono głębokim na cztery palce ornamentem z drogich
kamieni, uzupełniającym piękno całości. A brzegi mieszalników obwiedziono dokoła
81 girlandą z łodyg i kwiatów lilii oraz pędów gron winnych. W taki to sposób rzemieślnicy

wykonali owe złote mieszalniki, z których każdy miał pojemność dwóch amforeusów.[33]
Srebrne zaś mieszalniki błyszczały promienniej niż zwierciadła i wyraźniej niż w zwier-
ciadłach odbijały się w nich postacie zbliżających się ludzi. Oprócz tych naczyń król kazał 82
jeszcze sporządzić trzydzieści czasz. Te ich części, które były ze złota, ale nie wysadzane
drogimi kamieniami, ocieniono misternie wyrzeźbionymi pręcikami bluszczu i liśćmi
winogradu. Niezwykłe te efekty osiągnięto po części dzięki zręczności rzemieślników, 83
którzy byli znakomici w swym kunszcie, ale przede wszystkim dzięki staraniom i hojności
króla, który nie tylko dostarczył wspaniałomyślnie wszelkich materiałów, ale nawet 84
odsunął się od spraw państwowych i osobiście doglądał pracowników, czuwając nad
całością dzieła. Właśnie to było przyczyną pilności rzemieślników; biorąc bowiem
przykład z troskliwości króla gorliwiej przykładali się do pracy.
11. Takie to dary wotywne posłał Ptolemeusz do Jerozolimy.[34] Arcykapłan Eleazar 85
złożył je w świątyni i uczcił tych, którzy je przywieźli, a potem wyprawił ich w drogę
powrotną z darami dla króla. Gdy przybyli do Aleksandrii i Ptolemeuszowi doniesiono, 86
że przywiedli ze sobą siedemdziesięciu[35] starszych, od razu przyzwał król swoich posłów,
Andreasa i Aristajosa. Wręczyli mu wtedy listy, które przynieśli od arcykapłana,
i powtórzyli mu posłanie ustne według tego, jak arcykapłan sobie życzył.[36] Ptolemeusz, 87
pragnąc jak najszybciej spotkać się [ze starszymi], którzy przybyli z Jerozolimy, aby
przetłumaczyć prawa, kazał odprawić wszystkich innych mężów, co czekali na niego ze
sprawami urzędowymi. Było to z jego strony postępowanie niezwykłe i sprzeczne
z obyczajem; albowiem ludzi mających takie sprawy zawsze przyjmował na piąty dzień, 88
a posłów dopiero po upływie miesiąca. Tym razem jednak odprawił tamtych i czekał na
mężów przysłanych przez Eleazara. Kiedy zaś przyszli starcy z darami, jakie arcykapłan 89
dał im dla króla, i z wyprawionymi skórami, na których złotymi literami[37] zapisane były
prawa, zapytał ich, czy mają owe księgi. Rozwinęli więc opakowania i pokazali skóry 90
królowi, a on zadziwił się ich cienkością i tym, że nie można było dostrzec miejsc ich
połączenia (tak dokładnie były dopasowane). Przez długą chwilę trwał w zadziwieniu,
a potem podziękował im za przybycie, ale jeszcze większą wdzięczność wyraził dla tego,
który ich przysłał, a największą dla Boga, od którego pochodzą te prawa. Wtedy starsi, 91
a wraz z nimi wszyscy obecni wznieśli jeden okrzyk, życząc królowi zdrowia, on zaś
rozpłakał się z nadmiaru radości; zazwyczaj bowiem ogromna radość przejawia się takimi
samymi oznakami jak boleść. Następnie kazał powierzyć księgi kierownikom kancelarii 92
i dopiero wtedy powitał przybyszów, powiadając, iż wypadało mu najpierw rozmówić się
o sprawach, dla których ich wezwał, a potem zwrócić się do nich samych. Zapowiedział
również, iż specjalnie wyróżni ten dzień, w którym do niego przybyli, i co roku będzie go
obchodził uroczyście, póki mu życia stanie; tak się bowiem trafiło — mówił Ptolemeusz — 93
że przybyli w tym samym dniu, w którym niegdyś pokonał on Antygona w bitwie
morskiej.[38] I zaprosił ich do swego stołu, a na mieszkanie kazał im dać najlepsze gospody
w pobliżu twierdzy.[39]

33 Amforeus był jednostką miary dla płynów równającą się około 21 litrom w systemie attyckim, ok. 40 w okresie hellenistycznym.

34 Tutaj Józef opuszcza znaczną część *Listu* (tj. par. 83—171), zawierającą opowiadanie o odwiedzinach aleksandryjskich dworzan w Jerozolimie, opis świątyni, Akry i obronę prawa Mojżesza przez Eleazara.

35 Por. wyżej, par. 57, przyp. 30.

36 Autor apokryficznego *Listu* podaje krótko: „doręczyliśmy listy od Eleazara" (par. 173).

37 Autor *Listu* (a za nim Józef) miesza cały rękopis z samym imieniem Boga, które w Aleksandrii pisano złotymi literami (Talmud Bab., traktat Soferim 1,10). Zob. I. Abrahams, JQR 14 (1902), s. 340.

38 Jeśli Józef ma na myśli bitwę koło wyspy Kos (ok. 258 r. przed Chr.), to byłby to błąd, ponieważ Ptolemeusz II Filadelf został wówczas pobity przez Antygona Gonatasa i utracił Cyklady (St. Witkowski, *Historia Egiptu*, Lwów 1938, s. 94). Inną bitwą morską, którą Antygon Gonatas stoczył z Egiptem, była bitwa koło wyspy Andros (246—245 r.), ale przeciwnikiem jego był Ptolemeusz III Euergetes, który tam poniósł klęskę (Witkowski, *tamże*, s. 139 ns.).

39 Dzielnica żydowska w Aleksandrii znajdowała się w północno-wschodniej części miasta, oddzielonej od Wielkiego Portu przylądkiem Lochias, na którym wznosił się pałac królewski.

94 12. Nikanor, dostojnik czuwający nad przyjmowaniem gości, wezwał Doroteosa,
który załatwiał te sprawy, i polecił mu, by przygotował dla przybyszów takie potrawy,
95 jakich każdy z nich zażąda. W tej dziedzinie panowała z woli króla taka zasada: Dla
każdego miasta, mającego swoje własne obyczaje żywienia się, był na dworze królewskim
mąż, który dbał o to, aby przybywającym z owego miasta ludziom przyrządzano
wszystkie potrawy według ich obyczaju; aby na stole biesiadnym mieli przed sobą takie
jadło, do jakiego przywykli, i mogli bardziej radować się ucztą, a nie natknąć się na jakąś
obcą sobie potrawę, która by ich uraziła. Również w tym wypadku tak uczyniono, gdy
96 gośćmi zajął się Doroteos, mąż bardzo sumienny w sprawach żywienia. Dał on pokaz
wszelkich produktów, jakimi rozporządzał dla takich przyjęć, a łoża biesiadne — według
rozkazu króla — rozstawił w dwóch szeregach. Król bowiem postanowił, by połowa gości
spoczęła obok niego, a reszta za jego łożem[40]; nie chciał zaniedbać niczego, czym
97 mógłby okazać im cześć. Skoro zasiedli w takim porządku, polecił Doroteosowi, żeby
usługiwano im według obyczaju właściwego wszystkim przybyszom z Judei, jacy
odwiedzali jego dwór. Z tego również powodu król odprawił heroldów sakralnych,
ofiarników i innych mężów, którzy zazwyczaj odmawiali modlitwy, natomiast poprosił
98 o modlitwę jednego z gości, kapłana Elisajosa. Ten stanął wśród biesiadników i modlił się
o szczęście króla i jego poddanych, po czym ze wszystkich stron rozległy się aplauzy
i okrzyki radosne, a gdy ucichły, biesiadnicy jęli ucztować, ciesząc się zastawionymi na
99 stołach przysmakami. Skoro zaś król uznał, że już dostatecznie długo ucztują, zaczął
filozofować i każdemu z nich zadał jakieś pytanie dotyczące spraw natury. Po rozważeniu
tych zagadnień goście podali dokładne rozstrzygnięcia wszystkich poszczególnych kwestii
wysuniętych przez króla, a ten, zachwycony nimi, przeciągnął ucztę przez dwanaście dni.[41]
100 Kto by pragnął szczegółowo poznać zagadnienia rozstrzygnięte na tej biesiadzie, może
znaleźć wiadomość o nich w księdze, którą Aristajos poświęcił tym sprawom.[42]
101 13. A nie tylko król ich podziwiał, lecz także filozof Menedemos[43], który rzekł, że
skoro wszystkimi rzeczami rządzi Opatrzność, nie ma w tym nic dziwnego, iż również
dzięki niej mowa ludzka osiąga potęgę i piękność. Na tym zakończyli owe dociekania,
102 a wtedy powiedział król, że ich obecność już obdarzyła go najcenniejszym z dóbr, gdyż
dowiedział się od nich, jak powinien sprawować władzę królewską. Polecił też, by
103 każdemu dano trzy talenty i żeby służebnicy towarzyszyli im w drodze do gospód. A po
upływie trzech dni Demetriusz wziął ich ze sobą i szedł z nimi siedem stadiów[44] groblą
przez morze, aż dotarli do wyspy. Przeszli przez most i skierowali się ku północnej części
wyspy, a tam urządził Demetriusz posiedzenie w domu stojącym na wybrzeżu, który
104 dzięki swemu odosobnieniu był doskonałym miejscem do poważnych rozważań. Do tego
domu wprowadził ich i prosił, aby — mając wszystko, czego im potrzeba do tłumaczenia
Prawa — pracowali nad tym dziełem bez przerwy. Zabrali się więc do pracy z największą
gorliwością i nie szczędzili żadnych trudów, aby sporządzić jak najdokładniejszy

---

[40] Nie jest jasne, w jakim porządku goście zasiadali. Niektórzy krytycy rozumieją greckie wyrażenie ἀνὰ χεῖρα nie w sensie „obok niego", lecz „po prawej stronie", a μετὰ τὴν αὐτοῦ κλισίαν, „za jego łożem", w sensie „po jego lewej stronie", ponieważ według zwyczaju układano się w pozycji leżącej na lewej ręce i ci, którzy znajdowali się po tej stronie króla, byli niejako poza nim (po lewej stronie).

[41] Uczta trwała według *Listu Arysteasza* tylko 7 dni (par. 275).

[42] W *Liście Arysteasza* (par. 187—292), do którego Józef odsyła czytelnika, jest długi rozdział zawierający dyskusję, którą prowadzili przy stole król i kilku starszych na temat publicznej moralności.

[43] Menedemos, sokratyk, mistrz szkoły elejsko-erytrejskiej, współczesny Ptolemeuszowi II Filadelfowi i przyjaciel Antygona Gonatasa.

[44] Ok. 1,5 km. Wyspą, o którą tu chodzi, jest Faros, na niej znajdowała się słynna latarnia morska zaliczana do siedmiu cudów świata.

przekład. Przestawali pracować dopiero o godzinie dziewiątej[45], aby zatroszczyć się 105
o potrzeby swego ciała; obficie dostarczano im pożywienia, a nawet przysyłał im Doroteos
wiele potraw ze stołu królewskiego, bo taka była wola króla. Każdego ranka przybywali 106
na dwór, by złożyć uszanowanie Ptolemeuszowi, a potem wracali na to samo miejsce[46]
i, oczyściwszy się przez obmycie rąk w morzu[47], znowu zasiadali do tłumaczenia praw.
A skoro przepisano Prawo i praca nad tłumaczeniem dobiegła końca po upływie 107
siedemdziesięciu dwóch dni, Demetriusz zgromadził wszystkich Żydów na to samo
miejsce, gdzie dokonano przekładu prawa, i w obecności tłumaczy odczytał je na głos.
Zebrany lud wyraził uznanie dla starszych, którzy wyjaśnili Prawo; a także pochwalili 108
Demetriusza za jego pomysł, przez który stał się on dla nich wielkim dobroczyńcą. Prosili
go też, by dał to Prawo do przeczytania ich naczelnikom;[48] i [wszyscy oni, również]
kapłan, najstarsi z tłumaczy i przełożeni gminy domagali się, aby przekład, tak pomyślnie
dokonany, pozostał taki, jaki jest, bez żadnych zmian. Gdy wszyscy pochwalili to żądanie, 109
postanowili, że każdy, kto dostrzeże, iż dodano coś do tekstu Prawa albo opuszczono coś
z niego, winien zbadać tę sprawę, ujawnić zmianę i naprawić ją;[49] roztropne było to
postanowienie, aby to, co raz uznano za dobre, pozostało takim na zawsze.

14. Król uradował się już tym, że jego zamiar został uwieńczony dobrym skutkiem; ale 110
dopiero wtedy, gdy odczytano mu prawa, ogarnął go podziw niezmierny dla głębi myśli
i mądrości prawodawcy. Począł wobec Demetriusza rozważać, jak to się stało, że o tym
prawodawstwie, tak doskonałym, nie wspomniał dotychczas żaden historyk ani poeta.
Wyjaśnił wtedy Demetriusz, że nikt nie poważył się na opisywanie owych praw dlatego, 111
iż są one boskie i święte[50], a ci nieliczni, którzy powzięli taki zamiar, doznali kary od
Boga. Opowiedział też o tym, jak Teopompowi[51], który chciał podać o nich pewne 112
wiadomości, zamącił się rozum na dłużej niż trzydzieści dni. W momencie przytomności
mąż ten starał się przebłagać Boga, domyślając się, że jego obłęd pochodzi z takiego
właśnie źródła; co więcej, ujrzał nawet sen, który go wyraźnie pouczył, iż nieszczęście to
przydarzyło mu się dlatego, że zbyt dociekliwie chciał badać rzeczy boskie i rozgłaszać je
tłumom. Odstąpił więc od swego zamiaru i odzyskał równowagę umysłu. Dalej 113
Demetriusz powtórzył również to, co podane jest o Teodektesie[52], poecie tragicznym,
który pragnął w jednym ze swych dramatów wspomnieć o sprawach zapisanych w świętej
księdze, i oto nagle oczy jego pokryły się bielmem, ale potem uwolnił się od choroby dzięki
temu, że zrozumiał jej przyczynę i przebłagał Boga.

15. Skoro Demetriusz, jak wyżej się rzekło, przyniósł królowi te księgi, Ptolemeusz 114
pokłonił się przed nimi do ziemi i kazał czuwać nad nimi troskliwie, aby trwały
nienaruszone. Tłumaczy zaś zaprosił, by często przybywali do niego z Judei, jako że to im 115
się opłaci tak ze względu na cześć, jakiej będą od niego doznawać, jak i dla korzystnych

---

[45] Ok. godziny piętnastej.

[46] Wynika stąd (i z *Listu Arysteasza*, par. 304 ns.), że tłumacze spędzali czas od popołudnia w pobliżu lub w samym pałacu Ptolemeusza, a rano każdego dnia po złożeniu uszanowania na dworze udawali się na wyspę Faros.

[47] W krajach hellenistycznych Żydzi budowali synagogi w pobliżu morza lub rzeki (por. *Antiq.* 14,258; Dz 16,13). Przypuszczalnie motywem skłaniającym ich do tego była rytualna nieczystość kraju pogan (zob. E. Sukenik, *Ancient Synagogues in Palestine and Greece*, Oxford 1934, s. 49 ns.).

[48] W *Liście Arysteasza* odpowiedni tekst brzmi: „dał [jeden egzemplarz] ich naczelnikom" (par. 309). Oryginalny przekład przeznaczony był dla biblioteki królewskiej.

[49] W *Liście Arysteasza* w paralelnym miejscu czytamy: [Demetriusz] „rozkazał im, aby przeklęli, zgodnie ze swym zwyczajem, każdego, kto by zmienił przez dodanie lub przeinaczenie w ogóle jakiegokolwiek z wyrazów, które zostały napisane, lub dokonanie jakiegokolwiek opuszczenia" (par. 311, przekł. J.R.). Por. Pwt 4,2: „Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana, Boga naszego (...)".

[50] Por. wyżej, par. 38.

[51] O Teopompie zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 33.

[52] Teodektes z Fazelis w Licji (IV w. przed Chr.), uczeń Isokratesa, Platona i Arystotelesa, retor i autor 50 tragedii.

darów, które sobie pozyskają. Teraz, rzekł, winien ich odprawić do kraju, jeśli jednak potem przybędą do niego z własnej ochoty, dostąpią wszelkich dóbr, na jakie zasługuje ich
116 mądrość i jakich jego wspaniałomyślność może udzielić. Na razie więc odesłał ich do domu, dając każdemu trzy wytworne szaty, dwa talenty złota, kubek o wartości jednego
117 talenta i obrus na stół biesiadny. Te dary przeznaczył dla nich samych, arcykapłanowi Eleazarowi zaś posłał przez nich dziesięć kanap ze złoconymi nogami i całe należące do nich wyposażenie oraz kubek o wartości trzydziestu talentów, a oprócz tego dziesięć szat, suknię purpurową, ozdobną koronę i dziesięć sztuk tkaniny byssosowej, a także czasze, miski i naczynia ofiarne oraz dwa złote mieszalniki, które miały być poświęcone Bogu.
118 I prosił arcykapłana w liście, aby się nie sprzeciwiał, jeśli niektórzy z tych mężów zechcą znowu przybyć do niego, gdyż on wielce sobie ceni towarzystwo ludzi uczonych i chętnie używa swego bogactwa dla dobra takich mężów. W ten to sposób Ptolemeusz Filadelf uczcił Żydów, dla których miał wysokie uznanie.[53]

119 III 1. A dostąpili oni czci również od królów Azji, gdy brali udział w ich wyprawach wojennych. Seleukos Nikator[54], na przykład, obdarzył ich obywatelstwem w miastach, które założył w Azji i Dolnej Syrii, a także w samej stolicy, Antiochii, i nawet zrównał ich pod względem przywilejów z zamieszkałymi tam Macedończykami i Grekami, a te ich
120 uprawnienia obywatelskie przetrwały do dziś. Wyraźnie świadczy o tym wszystkim fakt, iż wydał rozporządzenie, aby Żydzi, którzy nie zechcą używać oliwy obcych plemion,[55] otrzymywali od gimnazjarchów pewną określoną sumę pieniędzy na zakup swego własnego gatunku oliwy; podczas ostatniej wojny lud Antiochii żądał odwołania tego
121 przywileju, ale Mucjanus, który był wtedy zarządcą Syrii, utrzymał go. Kiedy zaś potem Wespazjan i jego syn Tytus zawładnęli całym zamieszkanym światem, Aleksandryjczycy i Antiocheńczycy daremnie prosili ich o to, żeby Żydom odebrano prawa obywatelskie.
122 Fakt ten może dać wyobrażenie o łagodności i szlachetności Rzymian, zwłaszcza Wespazjana i Tytusa: chociaż doznali ciężkich trudów w wojnie z Żydami i byli przeciw
123 nim rozjątrzeni za to, że przeciwnicy nie złożyli broni, lecz walczyli aż do końca — jednak nie odebrali im dotychczasowych praw obywatelskich, o których wyżej wspomnieliśmy. Umieli wznieść się ponad swój gniew, jak i ponad żądania ludu Aleksandrii i Antiochii;
124 chociaż te miasta były bardzo silnymi gminami, ani życzliwość dla nich, ani odraza do ludu, przeciw któremu walczyli, nie skusiła Rzymian do unicestwienia którejkolwiek z łask, jakich niegdyś doznali Żydzi. Oświadczyli, iż ci, którzy porwali za broń i stanęli do walki przeciw nim, ponieśli karę; tym natomiast, którzy niczym nie zawinili, nie pozwolą odebrać dotychczasowych praw.
125 2. Podobnie, jak wiemy, zapatrywał się na sprawy Żydów Marek Agryppa.[56] Jończycy, knując przeciw nim intrygi, zwrócili się do Agryppy z petycją, aby tylko oni sami mieli udział w prawach obywatelskich, które nadał im Antioch, wnuk Seleukosa,
126 zwany u Greków Theos[57]; jeśliby natomiast miała ich łączyć z Żydami wspólnota życia, to niechże ci czczą ich bogów. Gdy sprawę oddano pod sąd, na którym przemawiał w obronie Żydów Mikołaj z Damaszku[58], wywalczyli sobie oni prawo do życia według

[53] Tutaj kończy się Józefowa parafraza *Listu Arysteasza*.

[54] Zagadnienie przyznania Żydom w Syrii Seleucydów i Azji Mniejszej praw obywatelskich i przywilejów szeroko omawia Marcus (*dz. cyt.*, Appendix C, s. 737 ns.) i wyraża pogląd, że jest mało prawdopodobne, aby nadali je wspólnotom żydowskim władcy przed Antiochem III (a więc Seleukos I i Antioch II Theos). O latach panowania Seleukosa I Nikatora „Zwycięzcy" zob. przyp. 3.

[55] O niechęci Żydów do używania oliwy nie pochodzącej od rodaków Józef wspomina także w *BJ* 2,591 i w *Vita* 74.

[56] Jest to sławny M. Vipsanius Agrippa (62 — 12 przed Chr.), zięć i przyjaciel cesarza Oktawiana, wielki wódz i organizator.

[57] Antioch II o przydomku Theos (bóg), syn Antiocha I, sam sprawował rządy w państwie Seleucydów w latach 261—246.

[58] O Mikołaju z Damaszku zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 28.

własnych obyczajów; Agryppa bowiem zawyrokował, że nie wolno mu wprowadzać żadnych zmian w tej dziedzinie.[59] Jeśli ktoś chce poznać szczegóły tej sprawy, niech 127
przeczyta sto dwudziestą trzecią i sto dwudziestą czwartą księgę historii Mikołaja. Ów wyrok Agryppy właściwie nie powinien zdumiewać, gdyż w owym czasie nasz naród nie toczył wojny przeciw Rzymianom; natomiast słusznie może budzić podziw wspaniało- 128
myślność Wespazjana i Tytusa, którzy po ciężkich zmaganiach wojennych postąpili wobec nas tak łagodnie. Trzeba jednak wracać do miejsca, z którego zszedłem[60] ku tym rozważaniom.

3. Gdy Antioch Wielki[61] panował nad Azją, Żydom, podobnie jak mieszkańcom 129
Celesyrii, przypadły w udziale ciężkie niedole w srogo zniszczonej krainie. Wojował on 130
bowiem z Ptolemeuszem Filopatorem i z jego synem, Ptolemeuszem o przydomku Epifanes[62], i podczas tych wojen Żydzi musieli dźwigać taki sam los okrutny niezależnie od tego, czy Antioch zwyciężał, czy ponosił klęski.[63] Żyli zupełnie jak na okręcie miotanym burzą, osaczonym z obu stron gwałtownymi falami, szamoczącym się między zwycięstwami Antiocha a niepomyślnymi odmianami jego losu. Wreszcie Antioch 131
pokonał Ptolemeusza i przyłączył Judeę do swego państwa.[64] Ale po śmierci Filopatora syn jego wysłał potężną armię pod wodzą Skopasa przeciwko mieszkańcom Celesyrii. Skopas podbił wiele ich miast, a także zawładnął naszym narodem, który w obliczu zbrojnej napaści przeszedł na jego stronę. Niebawem jednak Antioch odniósł zwycięstwo 132
nad Skopasem w bitwie u źródeł Jordanu[65], gdzie zniszczył znaczną część jego armii. Kiedy następnie zawładnął miastami Celesyrii[66], które dotychczas dzierżył Skopas, 133
a także Samarią, Żydzi dobrowolnie przystali do niego. Wpuścili go do miasta, dostarczyli wszelkich zapasów dla jego wojska i słoni i ochoczo dołączyli się do jego zastępów, gdy oblegał załogę pozostawioną przez Skopasa w twierdzy jerozolimskiej.[67]

Przeto Antioch uznał, że powinien odwdzięczyć się Żydom za ich gorliwość i wysiłki, 134
i napisał do swoich zarządców i przyjaciół[68] o życzliwości, jakiej od Żydów doznał, i o darach, jakimi postanowił wynagrodzić ich postępowanie. Przytoczę tekst owych 135
listów napisanych do zarządców w sprawie Żydów, ale najpierw trzeba zaznaczyć, iż temu naszemu opisowi przyświadcza Polibiusz z Megalopolis[69], który w szesnastej księdze

[59] Niżej 16,60 Józef inaczej tłumaczy racje przychylnej dla Żydów decyzji Agryppy.

[60] Tj. do opowiadania dziejów żydowskich pod panowaniem Seleucydów.

[61] Antioch III Wielki, panował w Syrii od 223—187 r. przed Chr.

[62] Ptolemeusz IV Filopator („Miłujący ojca") sprawował rządy w Egipcie w latach 221—205 przed Chr.; następcą został jego syn, Ptolemeusz V Epifanes („bóg we własnej osobie" lub „bóg objawiony") — 204—180 przed Chr.

[63] W walce o Celesyrię wojska Antiocha Wielkiego i Ptolemeusza Filopatora starły się z sobą w 221 r. przed Chr. w pobliżu Libanu, potem między 219 a 218 r. w tej samej okolicy i w miastach Dekapolu. W 217 r. Filopator odniósł rozstrzygające zwycięstwo w bitwie pod Rafią (położoną na południowy zachód od Gazy). Wydarzenia te znamy z zachowanego opowiadania Polibiusza (ks. V, rozdz. 45,70 ns.). O Polibiuszu zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 31.

[64] Po śmierci Filopatora, za rządów jego syna, Ptolemeusza V Epifanesa, (zob. przyp. 62), wojsko egipskie pod wodzą Skopasa poniosło w dwóch kampaniach (między 202 a 198 r.) klęskę, w wyniku której Antioch III stał się panem całej Celesyrii z Palestyną i Fenicją i nastąpił kres panowania Ptolemeusza w Palestynie (Witkowski, *dz. cyt.*, s. 162). E. Taeubler jednak sądzi, że Józef myli się utrzymując, iż Judea w wyniku tego zwycięstwa Antiocha została przyłączona do jego państwa, gdyż zdobył on tylko Gazę. (JQR 37 [1946—1947], s. 1—263).

[65] Pod miejscowością Paneas (nazwaną tak od groty bożka Pana), u stóp południowego zbocza góry Hermon, późniejszą Cezareą Filipową, dziś Banijas. Por. niżej, 18,28; *BJ* 2,168.

[66] Celesyria może tu oznaczać Dekapol (por. niżej, par. 136 i wyżej, 11,25) albo też Palestynę i Syrię na południe od Libanu (por. par. 131).

[67] Por. niżej, par. 252, przyp. 144.

[68] Terminy „przyjaciele, pierwsi przyjaciele i krewni" (φίλοι, πρῶτοι, συγγενεῖς) oznaczały w Syrii trzy kategorie dygnitarzy dworskich tworzących rodzaj najwyższej rady państwowej.

[69] Przytoczony niżej przez Józefa cytat z dzieła Polibiusza nie bardzo poświadcza wdzięczność Antiocha za pomoc Żydów.

swojej historii tak powiada: „Skopas, wódz armii Ptolemeusza, wyruszył ku górnej
136 krainie[70] i podczas zimy ujarzmił naród żydowski". I w tej samej księdze jeszcze podaje, iż po pokonaniu Skopasa „Antioch zajął Bataneę, Samarię, Abilę i Gadarę[71], a po niedługim czasie przyłączyli się do niego również ci Żydzi, którzy żyją wokół świętego przybytku zwanego Jerozolimą, o którym też mamy więcej do powiedzenia, zwłaszcza
137 o otaczającej go sławie, ale odłożymy tę sprawę do innej okazji". Tyle zapisał Polibiusz. My zaś wrócimy niebawem do nurtu naszej opowieści, podawszy przedtem tekst listów króla Antiocha.

138 „Król Antioch pozdrawia Ptolemeusza[72]. Ponieważ Żydzi, gdy tylko wkroczyliśmy do ich kraju, skwapliwie okazali gotowość do służenia nam, a w swoim mieście zgotowali nam wspaniałe przyjęcie, wyszli z radą starszych[73] na nasze spotkanie, dali obfite zaopatrzenie naszym wojownikom i słoniom i pomogli nam wygnać załogę egipską
139 z twierdzy[74] — postanowiliśmy, jak przystoi, odwdzięczyć się im za te przysługi, podźwignąć z gruzów ich miasto skołatane losami wojny i na nowo je zaludnić,
140 sprowadzając uchodźców, którzy rozpierzchli się na wszystkie strony. Przede wszystkim jednak, bacząc na ich pobożność, postanowiliśmy udzielić im na potrzeby obrzędów zasiłek składający się ze zwierząt ofiarnych, wina, oliwy i kadzidła na sumę dwudziestu tysięcy sztuk srebra, oraz [...][75] artab mąki sakralnej według ich ojczystego prawa, tysiąca czterystu sześćdziesięciu medymnów pszenicy i trzystu siedemdziesięciu pięciu
141 medymnów soli. Jest wolą moją, by uiszczono im te dobra, jako rozkazałem, i aby doprowadzono do końca prace przy świątyni, nie pomijając ani krużganków, ani żadnych innych części, które należałoby zbudować. Budulec drzewny należy sprowadzać z samej Judei oraz od innych narodów i z Libanu — bez żadnego cła. To samo dotyczy wszelkich
142 innych materiałów potrzebnych do jak najwspanialszego odbudowania świątyni. Wszyscy członkowie tego narodu niechaj się rządzą według swych praw ojczystych, a rada starszych, kapłani, pisarze świątynni i harfiarze świątynni mają być uwolnieni od podatku
143 pogłównego, podatku koronnego i podatku od soli, który teraz płacą. Aby zaś przyśpieszyć zaludnienie miasta, przyznaję obecnym mieszkańcom, jak i tym, którzy wrócą przed miesiącem Hyperberetajos, wolność od podatków przez trzy lata[76].

[70] Tj. w kierunku północnej Palestyny.

[71] Batanea leżała w Zajordaniu, na północny wschód od Dekapolu, między Itureą od północy, Gaulanitis od zachodu, Auranitis od południa i Trachonitis od północnego wschodu. Jest kilka miejscowości o nazwie Abila, ale tu prawdopodobnie chodzi o miasto Abilę (Abelę), położone w Dekapolu na północny wschód od Gadary. Gadara (dziś Ummkes), dobrze znana z Ewangelii, leżała również w Dekapolu, na południowy wschód od jeziora Genezaret. Za Antiocha Wielkiego była twierdzą, zdobytą przez Seleucydów, a potem przez Aleksandra Janneusza. Po odbudowaniu za Pompejusza i włączeniu do Dekapolu miejscowość ta stała się kwitnącym miastem hellenistycznym.

[72] Prawdopodobnie jest to Ptolemeusz, syn Trazeasza, zarządcy Celesyrii i Fenicji za czasów Antiocha Wielkiego. Wszystkie trzy przytoczone niżej (par. 138—153) dokumenty, odnoszące się do przywilejów, które przyznał Żydom Antioch III, są ogólnie uznane za autentyczne (zob. obszerne omówienie tej kwestii u Marcusa, *dz. cyt.* Appendix D, s. 743—766 i u Feldmana, *dz. cyt.*, s. 212 ns.). Odnaleziony w 1960 r. napis w pobliżu Bet-Szean (Scytopolis) zawiera m.in. list Antiocha III do Ptolemeusza w sprawie Jerozolimy (par. 138—144). Zob. J.E. Taylor, *Seleucid Rule in Palestine*, Diss., Duke University, Durham N.C., 1979.

[73] Geruzja (dosł. po grecku „rada starszych") była najwyższym ciałem prawodawczym i sądowniczym pod przewodnictwem arcykapłana, stanowiącym prototyp późniejszego Sanhedrynu. O geruzji żydowskiej w miastach diaspory zob. J. B. Frey, CIJ I (1936), s. LXXXV ns.

[74] Por. niżej, par. 252, przyp. 144.

[75] W tym miejscu w rękopisach brak liczebnika określającego ilość artab. O tej jednostce miary zob. wyżej, 11,16, przyp. 12; o medymnie wyżej, 3,321, przyp. 174. Ta królewska dotacja na rzecz świątyni przypomina dar, który miał ofiarować na ten cel Cyrus w formie 20500 artab pszenicy. (wyżej, 11,16 ns.), Dariusz (11,62,102) i Kserkses (11,126).

[76] Hyperberetajos, macedońska nazwa miesiąca babilońskiego Tiszri (wrzesień-październik). Inne przykłady zwolnienia Żydów od podatków, rzekomo przyznanego im przez obcych władców

Również po upływie tego czasu uwolnimy ich od trzeciej części podatków, aby wyrównać im straty, jakie ponieśli. A co się tyczy ludzi porwanych z miasta, którzy teraz są niewolnikami, wszystkich wypuszczamy na wolność, zarówno ich samych, jak i dzieci, które im się urodziły, oraz nakazujemy, by im zwrócono ich posiadłości." 144

4. Taka była treść owego listu. Aby zaś uczcić święty Przybytek, ogłosił w całym królestwie[77] rozporządzenie takiej treści: „Żadnemu człowiekowi obcego plemienia nie wolno wkroczyć do okręgu świętego Przybytku, co zabronione jest nawet Żydom oprócz tych, którym obyczaj pozwala tam wejść, skoro oczyszczą się według ojczystego Prawa.[78] 145
Nie wolno również przynosić do miasta koniny ani mięsa mułów, ani mięsa dzikich czy oswojonych osłów, panter, lisów, zajęcy czy innych zwierząt, których spożywanie zabronione jest Żydom. Nie wolno nawet przynosić ich skór ani hodować tych zwierząt w obrębie miasta. Wolno tam używać tylko zwierząt ofiarnych znanych ich przodkom i potrzebnych do zjednywania łaski Boga. A ktokolwiek wykroczy przeciwko któremuś z tych nakazów, zapłaci kapłanom grzywnę w sumie trzech tysięcy drachm srebrnych".[79] 146

W innym piśmie wystawił Antioch chlubne świadectwo naszej pobożności i wierności, kiedy będąc w górnych satrapiach dowiedział się o buntach we Frygii i Lidii i rozkazał Zeuksisowi[80], swemu zarządcy i jednemu ze swych najbliższych przyjaciół, by posłał część naszych ludzi z Babilonii do Frygii. Napisał wtedy takie słowa: „Król Antioch pozdrawia Zeuksisa, ojca[81] swego. Jeśli jesteś zdrów, to dobrze, bo i ja cieszę się dobrym zdrowiem. 147
148
Słysząc o buntach ludności Lidii i Frygii, uznałem, iż ta sprawa wymaga ode mnie szczególnej czujności. Naradziwszy się więc z przyjaciółmi, co należy czynić, postanowiłem sprowadzić do tamtejszych twierdz i miejsc węzłowych dwa tysiące rodzin żydowskich z Mezopotamii i Babilonii, wraz z ich dobytkiem. Albowiem ich cześć dla Boga budzi we mnie ufność, że będą oni wiernie strzec naszych interesów, a zresztą mam w ich sprawie świadectwo moich przodków, iż uczciwie i ochoczo wykonują oni to, o co się ich prosi. Jest tedy wolą moją, abyś — nie bacząc na związane z tym trudności — przesiedlił tych ludzi, zapewniwszy ich, że będą nadal żyli według własnych praw. A gdy sprowadzisz ich do wyżej określonych okolic, dasz każdemu miejsce na zbudowanie domu i ziemię pod uprawę i pod winnicę, zarządzając, by przez dziesięć[82] lat nie byli obciążeni podatkiem od płodów roli. Zanim zaś dochowają się pierwszych plonów, należy przydzielać im zboże na wyżywienie służebników. Również tym, którzy będą zatrudnieni w służbie państwowej, trzeba dać dostateczne zaopatrzenie, aby doznając naszej łaskawości, tym gorliwiej dbali o nasze sprawy. O cały zresztą ich naród troszczyć się masz jak najusilniej, aby nikt nie mógł go prześladować". Dla wykazania przyjaźni, jaką Antioch Wielki darzył Żydów, niechże wystarczą podane tu przez nas dokumenty.[83] 149
150
151
152
153

---

zob. wyżej, 11,61 (Dariusz), niżej, 12,151 (Antioch III), 13,52 (Demetriusz). Herod Wielki uczynił to przynajmniej w dwóch przypadkach (niżej, 15,303; 17,25).

77 Wyrażenie „w całym królestwie" uważają za późniejszy dodatek (lub przesadę Józefa) nawet ci krytycy, którzy nie kwestionują autentyczności tego dekretu.

78 O tym zakazie zob. niżej, 15,418, przyp. 205. Por. też *BJ* 5,194.

79 Zachowała się w języku greckim pewna liczba starożytnych napisów żydowskich, które wymieniają grzywny, jakie należało zapłacić na rzecz gminy żydowskiej lub skarbu synagogi za przekroczenie żydowskich praw religijnych (Marcus *ad locum*).

80 Według ogólnie przyjętej opinii wymieniony tu Zeuksis jest tą samą osobą co satrapa (lub zarządca) Babilonii ok. 220 r. przed Chr. (Polibiusz 5,45 ns.) i satrapa Lidii ok. 201 r. (*tamże* 16,1,8). Musiał on zatem zostać przeniesiony z Babilonu do Lidii ok. 213 r., kiedy Antioch III podbił prowincje w Azji Mniejszej, będące we władaniu Achajosa, wnuka Antiocha I.

81 Jest to jeden z przykładów użycia honorowego tytułu „ojciec" przez króla Seleucydę względem swego urzędnika. (Por. niżej, 13,127 — 1 Mch 11,32 — Demetriusz względem Lastenesa).

82 Por. wyżej, par. 143, przyp. 76.

83 Niżej, 14,187 Józef sam przyznaje, że wielu ludzi powątpiewało o autentyczności przyjaznych Żydom dekretów, przypisywanych Persom i Macedończykom.

154 IV 1. Potem[84] Antioch zawarł układ przyjaźni z Ptolemeuszem i dał mu swą córkę
155 Kleopatrę za żonę, wraz z Celesyrią, Samarią, Judeą i Fenicją jako wianem. Podczas gdy
dochód z danin był tak podzielony między dwoje władców[85], ludzie możni skwapliwie
kupowali sobie prawo do zbierania podatków, każdy w swojej prowincji[86], i zgro-
156 madziwszy wyznaczoną sumę wypłacali ją parze królewskiej. W tym też okresie
Samarytanie, którym dobrze się wiodło, dotkliwie skrzywdzili Żydów, pustosząc ich
157 krainę i porywając niewolników; a stało się to za arcykapłaństwa Oniasza. Po śmierci
bowiem Eleazara godność arcykapłańską przejął jego wuj Manasses, a gdy i ten zakończył
158 życie, odzierżył ją Oniasz[87], syn Szymona zwanego Sprawiedliwym, który — jak podałem
wyżej[88] — był bratem Eleazara. Oniasz był człowiekiem ciasnego umysłu i ogromnie
rozmiłowanym w pieniądzach. Z tego powodu nie złożył daniny dwudziestu talentów
srebra, jaką jego przodkowie w imieniu ludu płacili królom ze swej własnej szkatuły,
a wtedy rozsierdził się na niego król Ptolemeusz [Euergetes, który był ojcem Filopatora][89],
159 i wyprawił posła do Jerozolimy, by oskarżył Oniasza o wstrzymywanie daniny; i zagroził
król, że jeśli jej nie otrzyma, to podzieli ich ziemię i osiedli na niej swoich wojowników.
Żydów zatrwożyło to posłanie królewskie, ale Oniasz nazbyt był chciwy, by miał baczyć
na takie groźby.
160 2. A żył wtedy niejaki Józef, człowiek jeszcze młody, ale już wsławiony wśród
mieszkańców Jerozolimy — dzięki swej powadze i przewidującej mądrości — jako mąż
sprawiedliwy; ojcem jego był Tobiasz, a matką — siostra arcykapłana Oniasza.
Gdy matka powiadomiła go o przybyciu posła (Józef bowiem był w tym czasie poza
161 Jerozolimą, we wsi Fikola[90], z której pochodził), podążył do miasta i napadł ostro
na Oniasza, że nie troszczy się o bezpieczeństwo obywateli, lecz woli narazić naród na
niedolę, byle zachować pieniądze, z powodu których — mówił Józef — otrzymał
162 przewodnictwo nad ludem[91] i dostąpił godności arcykapłańskiej. Jeśli jednak tak
zakochany jest w pieniądzach, że dla nich gotów ścierpieć niebezpieczeństwo ojczyzny
i wszelkie niedole obywateli, to — radził Józef — niech raczej uda się do króla i prosi
163 o odpuszczenie mu albo całej tej sumy, albo jej części. Oniasz odpowiedział, że bynajmniej
nie pragnie dzierżyć urzędu i chętnie wyrzekłby się arcykapłaństwa, gdyby mógł; nie pój-
dzie więc do króla, gdyż wszystkie te sprawy nic go nie obchodzą. Wtedy Józef zapytał, czy
164 Oniasz pozwoli mu iść w poselstwie do Ptolemeusza w imieniu narodu. Gdy dał pozwole-
nie, wstąpił Józef do świątyni, gdzie zwołał ludność na zgromadzenie; i zwrócił się do tłumu

[84] Długi rozdział IV (par. 154—236) Józef napisał czerpiąc wiadomości z różnych źródeł, wiarygodnych i niewiarygodnych. O czasie panowania Ptolemeusza V Epifanesa zob. wyżej, przyp. 62. Małżeństwo jego zapowiedziane ok. 196 r. doszło do skutku w 193 r. przed Chr. Celesyria oznacza tu prawdopodobnie Dekapol lub Zajordanie. Por. wyżej, 11,25 i wyżej, par. 133. Wśród krain stanowiących wiano Kleopatry rękopis P wymienia Idumeę zamiast Judei. Ponieważ po zwycięstwach Antiocha Wielkiego nad wojskiem Ptolemeusza Epifanesa (w latach 200—198) Seleucydzi władali całą Palestyną i Syrią, niektórzy krytycy sądzą, że przyznanie dochodów z Celesyrii nigdy nie było wykonane.

[85] Tj. między Ptolemeusza Epifanesa i jego żonę Kleopatrę.

[86] Tzn. w krainach Palestyny i Zajordania.

[87] Oniasz II, którego rządy (według niektórych rękopisów) przypadałyby na czas panowania Ptolemeusza III Euergetesa (246—222 przed Chr.). Był to jednak Ptolemeusz V Epifanes — zob. niżej, przyp. 89.

[88] W par. 44.

[89] Niektóre rękopisy (PLAW) dodają: „Euergetes, który był ojcem Filopatora", ale to jest zapewne interpolacja, gdyż tu chodzi, jak wynika z dotychczasowego opowiadania, najprawdopodobniej o Ptolemeusza V Epifanesa, a nie o Ptolemeusza III Euergetesa.

[90] Miejscowość w pobliżu Jerozolimy. Dokładne położenie jej nie jest znane.

[91] Jest przedmiotem dyskusji, czy wyraz grecki προστασία należy tutaj rozumieć w sensie „przewodnictwa nad ludem", tj. piastowania urzędu arcykapłana, czy też urzędu cywilnego. Za tym pierwszym rozumieniem zdają się przemawiać inne miejsca u Józefa (np. par. 164, 167, 285) i teksty zewnętrzne.

z wezwaniem, by nie trapili się ani nie trwożyli niedbałością jego wuja, Oniasza, o ich sprawy; żeby wygnali ze swych serc lęk i ponure przeczucia. On bowiem (tak im obiecał) uda się do króla i przekona go, że lud jest niewinny. Usłyszawszy te słowa, dziękują Józefowi, on 165
zaś zstępuje ze świątyni, a potem zaprasza do siebie w gościnę posła przybyłego od Ptolemeusza. Obdarzywszy go cennymi darami i ugościwszy wspaniale przez wiele dni, wyprawił go do króla, powiadając, że również on sam niebawem tam przybędzie. Nabrał bowiem jeszcze większej ochoty na tę podróż do króla pod wpływem zachęty 166
posła, który namawiał go, żeby wybrał się do Egiptu, i obiecywał, że postara się o to, by Józef uzyskał od Ptolemeusza wszystko, czego pragnie. Bo na pośle wielkie uczyniła wrażenie szczodrość Józefa i dostojeństwo jego charakteru.

3. Przybywszy do Egiptu, poseł powiadomił króla o zuchwałym uporze Oniasza 167
i o tym, jak szlachetnie zachował się Józef i że zamierza on przybyć do króla, aby oczyścić od zarzutów lud, którego jest obrońcą. I bez końca tyloma niezwykłymi pochwałami obsypywał poseł owego młodzieńca, że zarówno w królu, jak i w jego małżonce Kleopatrze[92] wzbudził dla niego sympatię, zanim jeszcze Józef przybył. Tymczasem 168
młodzieniec[93] poprzez posłańców pożyczył pieniądze od swych przyjaciół w Samarii i zaopatrzył się na tę podróż w szaty, naczynia do picia i zwierzęta juczne, co go kosztowało około dwóch tysięcy drachm; i podążył do Aleksandrii. Tak się złożyło, że 169
właśnie w tym samym czasie z miast Syrii i Fenicji pospieszali do Aleksandrii wszyscy najznakomitsi mężowie i dostojnicy, aby zakupić prawo zbierania podatków, które co roku król sprzedawał możnym z każdego miasta.[94] Mężowie ci, ujrzawszy Józefa na 170
drodze, szydzili, że wędruje on tak ubogo i niepokaźnie. Gdy przybył do Aleksandrii, dowiedział się, że Ptolemeusz przebywa w Memfis. Poszedł więc tam i stanął przed jego obliczem. Król właśnie siedział na rydwanie w towarzystwie małżonki i swego przy- 171
jaciela, Ateniona; był to ten właśnie mąż, który przybył do Jerozolimy jako poseł i gościł u Józefa. Skoro tylko ujrzał on teraz Józefa, od razu przedstawił go królowi, powiadając, że jest to młodzieniec, o którym mu opowiadał po powrocie z Jerozolimy jako o człowieku szlachetnym i ambitnym. Ptolemeusz więc pierwszy[95] go pozdrowił, 172
a nawet zaprosił do swego rydwanu, kiedy zaś Józef tam usiadł, król począł uskarżać się na postępowanie Oniasza. „Wybacz mu — rzekł Józef — przez wzgląd na jego wiek.[96] Bo z pewnością nie jest ci tajne, że starcy i dzieci jednakowo władają rozumem. Od nas jednak, młodych, wszystko uzyskasz, tak że nie będziesz miał powodów do niezadowolenia." Ptolemeusz, ujęty wdziękiem i błyskotliwym dowcipem młodzieńca, 173
jeszcze bardziej go polubił, tak jakby Józef już był jego dawnym i wypróbowanym przyjacielem; dał mu nawet mieszkanie w pałacu i codziennie gościł go przy swoim stole. Gdy po przybyciu króla do Aleksandrii wielmoże syryjscy ujrzeli, jak Józef zasiada u jego 174
boku, było to dla nich przykrą niespodzianką.

4. A skoro nadszedł dzień, w którym miano sprzedawać uprawnienia do zbierania 175

[92] Tekst ten przemawiałby za tym, że rzecz dzieła się za panowania Ptolemeusza V, którego żona nosiła imię Kleopatra. Niektórzy jednak nie bez pewnej racji utrzymują, że imię Kleopatry weszło do tekstu omyłkowo (w Egipcie było ono częste), a faktycznie chodzi o Arsinoe III, żonę Ptolemeusza IV Filopatora, który zatem sprawowałby rządy w tym czasie.

[93] Przyjaźń Tobiadów, pochodzących z Ammonitów, z Samarytanami datowała się od czasu Nehemiasza. Por. wyżej, 11,174; Ne 4,1—3.

[94] Podatki w państwie egipskim płacono częściowo w pieniądzach, a częściowo w naturze i bądź bezpośrednio, bądź pośrednio, tj. płacono je dzierżawcom, którzy za oznaczoną sumę oddawaną skarbowi otrzymywali prawo ściągania ich (zob. Witkowski, *dz. cyt.*, s. 123).

[95] Tzn. zanim został pozdrowiony przez Józefa. Podobnie kurtuazyjnie miał zachować się Aleksander Wielki wobec arcykapłana Jadduy (wyżej, 11,331).

[96] W par. 44 i 157 Józef opowiada, że Oniasz (II) był synem Szymona Sprawiedliwego, który żył — według niego — współcześnie z Ptolemeuszem Filadelfem (285—246 przed Chr.) i wobec jego małoletniości urząd arcykapłana objął jego stryj Eleazar, a potem przez krótki czas arcykapłanem był Manasses. W owym czasie, za rządów Ptolemeusza V Epifanesa (204—180), Oniasz już był istotnie w podeszłym wieku.

podatków w miastach, mężowie zajmujący wysokie stanowiska w poszczególnych prowincjach[97] stanęli do przetargu. Proponowana przez nich suma opłaty za podatki z Celesyrii[98], Fenicji i Judei wraz z Samarią dosięgła ośmiu tysięcy talentów[99],
176 ale wtedy wystąpił Józef i oskarżył ich, że się zmówili, by proponować królowi niską cenę za podatki; i oświadczył, że on da sumę dwukrotnie większą, a jednocześnie będzie przekazywał królowi dobytek tych, którzy zawinili wobec jego domu (to uprawnienie
177 sprzedawano razem z podatkami). Król, który z przyjemnością go słuchał, rzekł, że właśnie jemu pozwoli kupić prawo do zbierania podatków, spodziewając się, iż powiększy on dochody królewskie; zapytał jednak, czy jakieś osoby mogą za niego poręczyć. Bardzo dowcipnie odpowiedział na to Józef: „Tak, dam poręczycieli, ludzi szlachetnego
178 ducha, którym nie odmówicie zaufania". Gdy król znowu zapytał, kim oni są, młodzieniec rzekł: „Ciebie samego, królu, i twoją małżonkę wybieram jako osoby, które będą ręczyć, jedna za dział drugiej".[100] Roześmiał się wtedy Ptolemeusz i bez gwarantów
179 powierzył mu prawo do zbierania podatków. Bardzo to przygnębiło mężów przybyłych do Egiptu z miast, gdyż czuli się zlekceważeni; i jak niepyszni wrócili, każdy do swojej prowincji.

180 5. A Józef, gdy dostał od króla dwa tysiące wojowników pieszych (prosił bowiem o jakąś pomoc zbrojną, aby mógł użyć przemocy, gdyby w miastach odnoszono się do niego wzgardliwie), pożyczył jeszcze w Aleksandrii pięćset talentów od przyjaciół
181 królewskich i podążył do Syrii. Przybył do Askalonu[101] i zażądał od mieszkańców daniny, ale oni nie tylko nie chcieli mu nic dać, lecz nawet go lżyli. Pojmał więc około dwudziestu spośród przodujących u nich mężów i kazał ich zabić, a ich dobytek, którego ogólna wartość sięgała tysiąca talentów, posłał królowi wraz z powiadomieniem o tym, co
182 zaszło. Ptolemeusz, pełen podziwu dla jego energii i uznania dla jego czynów, dał mu pełną swobodę działania. Gdy dowiedzieli się o tym Syryjczycy, padła na nich trwoga; ponieważ egzekucja Askalonitów była dla nich strasznym przykładem skutków nie-
183 posłuszeństwa, skwapliwie otwierali bramy przed Józefem i płacili daninę. Kiedy zaś znowu mieszkańcy Scytopolis[102] powstali obelżywie przeciw niemu i nie chcieli wypłacić mu daniny, którą przedtem uiszczali bez szemrania, również spośród nich kazał zabić
184 przodujących mężów i odesłał ich dobytek królowi. A zgromadziwszy wiele pieniędzy i osiągnąwszy obfity zysk z tego zarządzania podatkami, użył swego bogactwa do utrwalenia potęgi, którą dzierżył; uznał bowiem, że rozsądek od niego wymaga, aby z pomocą dostatków, które sam sobie pozyskał, zabezpieczył źródło i podstawę swej
185 obecnej pomyślności. Posyłał więc dyskretnie mnogie dary królowi, Kleopatrze, ich przyjaciołom i wszystkim, którzy mieli duże wpływy na dworze; tymi darami kupował sobie ich życzliwość.

186 6. Takim pomyślnym losem cieszył się przez dwadzieścia dwa lata, podczas których stał się ojcem siedmiu synów urodzonych z jednej żony; zrodził jednak także jednego syna, Hirkana, z córki swego brata, Solymiosa, którą poślubił w takich okolicznościach.
187 Pewnego razu wybrał się do Aleksandrii wraz z bratem, który powiódł tam również swoją córkę, już dojrzałą do małżeństwa, aby ją poślubić jakiemuś Żydowi zajmującemu wysokie stanowisko. Wtedy to Józef, gdy gościł u króla na obiedzie i weszła do sali śliczna tancerka, zakochał się w niej i powiedział o tym bratu, prosząc go, aby — ponieważ prawo zabrania Żydom obcować z kobietami obcoplemiennymi — pomógł mu w zatajeniu występku i wyświadczył mu dobrą przysługę umożliwiając wypełnienie miłosnego

---

97 Por. par. 155.

98 Prawdopodobnie z Zajordania (por. wyżej, par. 154, przyp. 84).

99 Suma ta w świetle danych przekazanych przez innych autorów starożytnych wydaje się za wysoka.

100 Tzn. za jedną część podatków syryjskich będzie ręczyć królowi żona, a za drugą król żonie.

101 O Askalonie (bibl. Aszkelonie) zob. wyżej, 5,81, przyp. 36.

102 O mieście Scytopolis zob. wyżej, 5,84, przyp. 40.

pożądania. Brat bez wahania podjął się tej usługi, a przystroiwszy swą własną córkę, nocą zaprowadził ją do Józefa, aby przy nim spoczęła. Ten, oszołomiony winem, nie poznał, jak naprawdę rzecz się ma, i obcował z córką brata. Gdy powtórzyło się to kilka razy, jeszcze goręcej się w niej rozmiłował. Powiedział wtedy bratu, że naraża swe życie dla tancerki, 188
której król może nie zechce mu podarować. Na to brat rzekł mu, by porzucił wszelkie strapienia i beztrosko cieszył się kobietą, którą miłuje, i wziął ją sobie za żonę. Wyznał mu prawdę, jak to wołał raczej zhańbić własną córkę niż pozwolić na hańbę Józefa. Pochwalił wtedy Józef jego miłość braterską, poślubił jego córkę i zrodził z niej — 189
jak już mówiliśmy[103] — syna imieniem Hirkan. Chłopiec ten, mając zaledwie trzynaście lat, dawał już takie dowody wrodzonego męstwa i roztropności, że budził wielką zazdrość 190
u swoich braci, nad którymi istotnie górował zaletami godnymi zazdrości. Józef, pragnąc się przekonać, który z jego synów ma naturę sposobną do zaszczepienia na niej cnoty, słał jednego po drugim do cenionych podówczas nauczycieli. Wszyscy jednak, wskutek 191
niedbałości i niechęci do pracy, wracali do niego jako głupcy i nieuki. W końcu wysłał Józef najmłodszego syna, Hirkana, na dwudniową wędrówkę przez pustynię, aby obsiał 192
rolę; dał mu trzysta par wołów, ale ukrył uprzęże. Przybywszy na miejsce i nie mając uprzęży, Hirkan nie usłuchał wolarzy, którzy mu radzili, by posłał kilku ludzi do ojca po 193
uprzęże; uznał bowiem, że nie powinien tracić czasu oczekiwaniem na ich powrót. Zamiast tego zabił dziesięć par wołów — mięso rozdzielił między robotników, a skóry pociął na rzemienie, którymi potem związał jarzma. Teraz mógł już obsiać pole według polecenia 194
ojca. Gdy po pracy wrócił do niego, Józef, ponad wszelką miarę zachwycony zaradnością syna, pochwalił bystrość i śmiałość jego umysłu i odtąd jeszcze bardziej go miłował, zupełnie jakby Hirkan był jedynym jego prawym synem. Bardzo nie podobało się to braciom. 195

7. Około tego czasu doniósł mu ktoś, że królowi Ptolemeuszowi urodził się syn[104] i wszyscy najznakomitsi mężowie z Syrii i innych ziem podległych jego władzy wybierają się z wielkim przepychem do Aleksandrii na święto urodzin owego pacholęcia. Sam Józef wskutek podeszłego wieku nie mógł już tam podążyć, ale postanowił wybadać, czy któryś 196
z jego synów będzie miał ochotę na taką podróż do króla.[105] Starsi synowie jednak wymówili się od tego, powiadając, że nie są dosyć okrzesani do takiego towarzystwa; i poradzili mu, by wysłał Hirkana. Ucieszyły Józefa ich słowa, więc przyzwał go i zapytał, 197
czy czuje się na siłach i czy chce powędrować do króla. Hirkan oświadczył, że gotów jest to uczynić i nawet niewiele będzie potrzebował na tę podróż pieniędzy — wystarczy mu dziesięć tysięcy drachm, gdyż będzie wiódł umiarkowany tryb życia; miła była Józefowi 198
taka powściągliwość syna. Po niedługim zaś czasie Hirkan poradził ojcu, by nie posyłał stąd[106] darów dla króla, lecz raczej dał mu list do swego włodarza w Aleksandrii, aby ten zaopatrzył go w pieniądze na zakup najpiękniejszych i najcenniejszych rzeczy, jakie 199
znajdzie. Ojciec, myśląc, że koszt podarunków dla króla nie przekroczy dziesięciu talentów, pochwalił syna za dobrą radę i napisał list do swego włodarza Ariona, który zarządzał wszystkimi pieniędzmi, jakie Józef miał w Aleksandrii; a było ich nie mniej niż 200

[103] W par. 186.

[104] Starszy syn Ptolemeusza V Epifanesa urodził się w 187 r., a młodszy po 185 r. przed Chr. Pierwszy sprawował rządy jako Ptolemeusz VI Filometor („Kochający matkę") w latach 180—145, lecz od r. 170—164 wspólnie z młodszym bratem Ptolemeuszem VIII Euergetesem II Fyskonem („Brzuchaczem").

[105] Józef był jeszcze młodym człowiekiem, jak czytamy wyżej w par. 160, kiedy otrzymał prawo ściągania podatków już po małżeństwie Ptolemeusza V z Kleopatrą (par. 168), które miało miejsce ok. 193 r. Jest nieprawdopodobne, aby już był w tak podeszłym wieku w czasie narodzin starszego, czy młodszego syna, aby nie mógł udać się do króla, a jego synowie tak dorośli, by mogli podjąć podróż za granicę. Trudność ta wynika stąd, że Józef Flawiusz umieszcza początek działalności Tobiady Józefa w czasie panowania Ptolemeusza V Epifanesa. Por. par. 158, przyp. 89.

[106] Tj. z Jerozolimy, gdzie wówczas przebywał (por. par. 222).

201 trzy tysiące talentów.[107] Józef bowiem odsyłał do Aleksandrii pieniądze zebrane z Syrii
i gdy nadchodził termin, w którym trzeba było odliczyć daninę królowi, pisał do Ariona,
202 by to uczynił. Hirkan więc poprosił ojca o list do Ariona, a otrzymawszy go, wyruszył do
Aleksandrii. Bracia jego zaś, skoro odjechał, napisali do wszystkich przyjaciół królew-
skich, aby postarali się zgładzić Hirkana.
203 8. Po przybyciu do Aleksandrii wręczył list Arionowi, a ten go zapytał, ile talentów
chce otrzymać; spodziewał się, że Hirkan zażąda dziesięciu albo niewiele więcej. Gdy
młodzieniec odparł, że potrzeba mu tysiąca talentów, rozsierdził się Arion i srogo począł
go łajać, że wstąpił na drogę rozwiązłego życia, i pouczył go, w jaki sposób jego ojciec
zgromadził ten majątek, ciężko pracując i powściągając swe żądze; i upominał Hirkana,
by postępowanie swego rodzica wziął sobie za wzór. A pieniędzy — dodał Arion — da mu
204 nie więcej niż dziesięć talentów, i to tylko na podarunki dla króla. Rozdrażniło to Hirkana
i kazał Ariona zakuć w łańcuchy. Wtedy jednak żona Ariona powiadomiła o tym
zdarzeniu Kleopatrę, prosząc, aby poskromiła młodzieńca; a cieszył się Arion wielkim
205 poważaniem u królowej. Gdy Kleopatra z kolei doniosła o tym królowi, Ptolemeusz
wyprawił do niego posłańca, wyrażając zdziwienie, że Hirkan, chociaż ojciec posłał go do
króla, nie stanął dotąd przed jego obliczem, a do tego jeszcze uwięził włodarza; kazał mu
206 więc przyjść i wytłumaczyć się ze swego postępowania. Hirkan miał rzec posłańcowi króla,
by zaniósł w jego imieniu odpowiedź, że w jego kraju jest prawo zabraniające człowiekowi,
który obchodzi święto urodzin, wziąć udział w uroczystości, zanim nie pójdzie do świątyni
i nie złoży ofiary Bogu i właśnie ze względu na tę zasadę nie przyszedł on jeszcze do króla,
207 lecz czeka, by zanieść mu dary jako dobroczyńcy swego ojca. A co się tyczy niewolnika —
mówił dalej Hirkan — ukarał on go za nieposłuszeństwo wobec rozkazów; nie stanowi to
bowiem żadnej różnicy, czy ktoś jest małym, czy wielkim panem. „A jeśli nie będziemy
karać takich nicponiów, to i ty możesz oczekiwać, że poczną cię lekceważyć poddani."
Usłyszawszy taką odpowiedź, Ptolemeusz wybuchnął śmiechem, pełen podziwu dla
zuchowatej energii tego chłopięcia.
208 9. Arion zaś, kiedy dowiedział się, że — wobec takiego stanowiska króla — nie może
spodziewać się żadnej pomocy, dał młodzieńcowi tysiąc talentów i został uwolniony
z więzów. Odczekawszy jeszcze trzy dni, Hirkan poszedł złożyć uszanowanie królewskiej
209 parze. Małżonkowie, wysoko ceniąc jego ojca, łaskawie przyjęli Hirkana i gościli go
serdecznie. On zaś udał się po kryjomu do handlarzy niewolników i kupił od nich stu
chłopców wykształconych i będących w rozkwicie młodości, płacąc za każdego jeden
210 talent, oraz sto dziewcząt po takiej samej cenie. Kiedy potem zaproszono go wraz z
czołowymi mężami kraju do króla na ucztę, posadzono go na najniższym miejscu przy
stole; ci bowiem, którzy wyznaczali gościom miejsca stosownie do ich godności,
211 zlekceważyli go jako młodzieńca. Wszyscy biesiadnicy składali naprzeciw Hirkana kości
ze swoich porcji (sami bowiem odzierali z nich mięso), aż całkowicie zapełnili nimi tę część
212 stołu, przy której młodzieniec spoczywał. Wtedy Tryfon, błazen królewski, który miał za
zadanie stroić żarty i wzniecać śmiech przy pucharach, podniecony przez biesiadników
stanął przed królem i rzekł: „Czy widzisz, panie, kości piętrzące się przed Hirkanem?
Z tego wnioskować możesz, że jego ojciec tak oskubał całą Syrię, jak on ogołocił kości
213 z mięsa". Roześmiał się król z tego konceptu Tryfona i zapytał Hirkana, skąd wziął się
przed nim taki wielki stos kości. „To proste, panie — odparł Hirkan. — Psy zawsze
pożerają mięso razem z kośćmi, jak właśnie uczynili ci (tu wskazał oczyma na
biesiadników, zwracając uwagę, że stół przed nimi jest pusty), natomiast ludzie zjadają
214 mięso, a kości odrzucają, jak właśnie ja będąc człowiekiem uczyniłem." Zachwycony tą
tak inteligentną odpowiedzią król, pragnąc wyrazić uznanie dla jego obrotnego dowcipu,
215 kazał wszystkim klaskać.[108] Nazajutrz zaś Hirkan odwiedzał kolejno wszystkich

[107] Tej liczby (3000 talentów) jak i zaproponowanej królowi w par. 176 (2 × 8000), nie należy brać zbyt poważnie, ponieważ ta część opowieści o Tobiadach jest w dużej mierze zmyślona.

[108] Podobną historię opowiada również Herodot (III,32).

przyjaciół królewskich i ludzi możnych na dworze i składał im uszanowanie, a słu-
żebników wypytywał, jakie dary przygotowują ich panowie dla króla na uroczystość 216
urodzin jego syna. Opowiadali mu więc służebnicy, że jedni przyniosą dary o wartości
dziesięciu talentów, a inni, piastujący wysokie godności, dostosują podarunki do zakresu
swego bogactwa; Hirkan zaś wtedy mówił strapionym głosem, że jego nie stać na dar tak
cenny, gdyż posiada tylko pięć talentów. Słudzy powtarzali jego słowa swym panom, a ci 217
już się cieszyli, że król nie będzie zadowolony z Józefa, a może nawet rozgniewa się na
niego z powodu ubóstwa jego daru. Skoro nadszedł ów dzień i wszyscy inni, nawet ci,
którzy uważali siebie za niezwykle szczodrych, nieśli dary warte najwyżej po dwadzieścia
talentów, Hirkan wprowadził stu chłopców, których zakupił, i tyleż dziewcząt, a każde
z nich niosło jeden talent; chłopców przywiódł do króla, dziewczęta do Kleopatry. A gdy 218
wszyscy, nie wyłączając pary królewskiej, osłupieli na widok nadspodziewanego prze-
pychu tych darów, młodzieniec dał jeszcze przyjaciołom i dworzanom króla podarunki
o wartości wielu talentów, aby uniknąć niebezpieczeństwa z ich strony; jego bracia
bowiem napisali do nich, aby się postarali go zgładzić. Ptolemeusz, na którym silne 219
uczyniła wrażenie wielkoduszność pacholęcia, oświadczył mu, że może żądać, jakiego
chce, daru. On jednak poprosił tylko o to, żeby król napisał o nim do ojca i braci. Król 220
więc, zanim wyprawił Hirkana w drogę powrotną, uczcił go jak najzaszczytniej, udzielił
mu wspaniałych darów i napisał do jego ojca i braci, a także do wszystkich swoich
zarządców i włodarzy. Bracia zaś, skoro dotarła do nich wieść, że Hirkan dostąpił takich 221
łask od króla i wraca otoczony wielką chwałą, podążyli naprzeciw niego, zamierzając go
zabić, o czym zresztą ich ojciec wiedział. Rozgniewany bowiem na syna z powodu owych
pieniędzy wydanych na dary, Józef nie troszczył się o jego życie; ale ukrywał ten gniew,
lękając się króla. Gdy bracia starli się z Hirkanem w boju, młodzieniec zabił wielu ich 222
ludzi, a również dwóch spośród braci; inni zaś umknęli do Jerozolimy, do ojca. Hirkan
także przybył pod miasto, ale ponieważ nikt nie otwierał przed nim bramy, wycofał się
w trwodze do krainy za rzeką Jordan i tam przebywał, zbierając daniny od barbarzyńców.
10. W owym czasie panowanie nad Azją objął Seleukos o przydomku Soter[109], 223
syn Antiocha Wielkiego. Wtedy też umarł Józef, ojciec Hirkana, mąż szlachetnego 224
i wyniosłego ducha; on to, przez dwadzieścia dwa lata zarządzając podatkami zbieranymi
z Syrii, Fenicji i Samarii[110], podźwignął lud żydowski z nędzy i słabości ku drodze do
wspanialszego życia. Umarł również jego wuj, Oniasz, zostawiając godność arcykapłań-
ską swemu synowi, Szymonowi[111]. A gdy i ten zakończył życie, odziedziczył po nim 225
arcykapłaństwo syn jego, Oniasz[112]. Do niego to król lacedemoński Arejos wyprawił 1 Mch 12,20
posłów z listem, którego odpis tu podajemy[113]: „Arejos, król Lacedemończyków, 226
pozdrawia Oniasza. Natrafiliśmy na pewien dokument, z którego dowiedzieliśmy się, że
Żydzi i Lacedemończycy wywodzą się z jednego rodu i spokrewnieni są wspólnym
pochodzeniem od Abrama.[114] Przystoi więc, abyście — jako nasi bracia — przesłali

[109] Wymienionym władcą jest Seleukos IV o przydomku Filopator („Miłujący ojca"). Rządy sprawował wspólnie z Antiochem III od 189 r., a sam od 187—175 przed Chr. Przydomek Soter („Zbawca") miał Seleukos III Keraunos (226/225—223 przed Chr.). Ogólnie przyjmuje się, że opowiadanie w podrozdziałach 10 i 11 (par. 223—236), oprócz listu Spartan (par. 225—227), jest oparte na innym źródle bardziej historycznym niż opowieść o Tobiadach.

[110] Por. par. 175.

[111] Jest to Szymon II, syn Oniasza II.

[112] Oniasz III (żył w I połowie II w. przed Chr.).

[113] List ten przytoczony jest także w 1 Mch 12,20 ns. i wspomniany przez Józefa w *Antiq.* 13,167. Było tylko dwóch królów o imieniu Arejos w Lacedemonie, czyli Sparcie — Arejos I (309—265 r. przed Chr.) i Arejos II, który zmarł w wieku dziecięcym w 255 r. przed Chr. Umieszczenie zatem tego listu w czasie Oniasza III zamiast Oniasza I, który był arcykapłanem ok. 323—300 r. (zob. wyżej, 11,347, przyp. 174), jest błędem. Zob. też niżej, 13,167, przyp. 111.

[114] O wspólnym pochodzeniu Spartan i Żydów od Abrahama mówi także autor 1 Księgi Machabejskiej (12,21). Przekonanie takie, będące wyrazem tendencji epoki hellenistycznej, nie ma

227 nam wiadomość, jakie są wasze życzenia. To samo my uczynimy i wasze sprawy będziemy
uważać za swoje własne, a tym, co do nas należy, będziemy dzielić się z wami.
List ten przekazuje wam Demoteles[115], posłaniec. Pismo jest czworokątne, pieczęcią jest
orzeł dzierżący w swych szponach węża".
228 11. Taka była treść listu przysłanego przez króla Lacedemończyków. A po śmierci
Józefa rozgorzała, za sprawą jego synów, waśń stronnictw wśród ludu.[116] Starsi bracia
bowiem podjęli wojnę przeciw Hirkanowi, najmłodszemu z synów Józefa, i wskutek tego
229 lud podzielił się na dwa obozy. Większość stanęła w tej walce po stronie starszych braci, co
uczynił też arcykapłan Szymon ze względu na pokrewieństwo.[117] Hirkan więc wyrzekł się
powrotu do Jerozolimy. Osiedliwszy się za Jordanem, nieustannie wojował z Arabami,
230 aż wielu ich wymordował i wielu pojmał w niewolę. Zbudował też silną twierdzę[118],
całą — aż do samego dachu — z białego kamienia; kazał wyrzeźbić na niej postacie
231 zwierząt ogromnych rozmiarów i obwiódł ją dokoła szeroką i głęboką fosą. W skale
sterczącej naprzeciw góry kazał wyrąbać pieczary o długości wielu stadiów i urządził
w nich komnaty, jedne do ucztowania, inne do spania i mieszkania; i doprowadził tam
obfite strumienie wody, zarówno dla rozkosznej wygody, jak i dla ozdobienia owej
232 wiejskiej posiadłości. Ale wejścia do pieczar uczynił tak wąskie, że ludzie mogli przez nie
przechodzić tylko pojedynczo; tym sposobem chciał się zabezpieczyć przed braćmi, gdyby
233 chcieli go oblegać i pojmać. Uczynił także dziedzińce szczególnie wielkich rozmiarów
i ozdobił je rozległymi ogrodami. W taki sposób urządziwszy sobie rezydencję, nazwał ją
Tyrem.[119] Jest to miejscowość położona między Arabią a Judeą, za Jordanem, niedaleko
234 od Esebonitis[120]. Przez siedem lat rządził Hirkan tamtejszymi okolicami, przez cały czas
panowania Seleukosa[121] nad Syrią.

Kiedy zaś umarł ten król, władzę królewską objął po nim jego brat Antioch, zwany
235 Epifanesem. Umarł też Ptolemeusz, król Egiptu, również zwany Epifanesem[122], zosta-

---

żadnej podstawy. W *Antiq.* 14,255 w uchwale Pergameńczyków jest jedynie wzmianka o przyjaźni między ich przodkami a Żydami za czasów Abrahama.

[115] Zdaniem Reinacha imię Demotelesa jest zapożyczone z dzieła Ksenofonta (*Hell.* 7, 1,32), w którym występuje on jako herold spartański. Opisany wzór na pieczątce był ogólnie stosowany w starożytności na Bliskim Wschodzie.

[116] O rywalizacji między dawnymi zwolennikami polityki Lagidów, którym wierni pozostali między innymi Hirkan i arcykapłan Oniasz III, oraz nowym stronnictwem Seleucydów zob. ks. E. Dąbrowski, *Nowy Testament na tle epoki*, t. I: *Geografia — Historia*, Pallottinum, Poznań 1958, s. 174 ns.

[117] To „pokrewieństwo" (συγγένεια) należy, jak się zdaje, rozumieć w sensie wspólnoty interesów. Jeśli bowiem wspomniany Szymon jest Szymonem II, synem Oniasza II, co jest prawdopodobne, to nie tylko Hirkan, ale wszyscy synowie Tobiady Józefa spokrewnieni byli z arcykapłanem Oniaszem II (ojciec Józefa był synem Tobiasza i siostry arcykapłana Oniasza II). Por. par. 160. Możliwe jest też, że Józef ma na myśli Szymona, skarbnika świątyni jerozolimskiej, który pozostawał w konflikcie z Oniaszem III (196—171 przed Chr.). Zob. 2 Mch 3,4 ns.

[118] Niektórzy twierdzy tej dopatrują się w ruinach odkrytych w Arak el-Emir (znajdujących się na północny zachód od Cheszbon w Zajordaniu) i utrzymują, że nie wzniósł jej Hirkan, gdyż, jak wskazują papirusy, została zbudowana za Ptolemeusza Filadelfa — zob. A. Momigliano, *Tobiadi nella preistoria del moto maccabaico*, ARST 67 (1932), s. 170. Inni identyfikują ją z dzisiejszym Qasr el-Abd, na co wskazują, jak się zdaje, dane archeologiczne, i bronią wiarygodności Józefowej relacji o czasie jej powstania — zob. P.W. Lapp, *The Second and Third Campaigns at Arak el-Emir*, BASOR 171 (1963), s. 8—39.

[119] Tyr (Τύρος) jest grecką nazwą aramejskiej Tura („góra").

[120] Esebonitis (bibl. Cheszbon) leżało w Zajordaniu na północny wschód od północnego krańca Morza Martwego, około 12 km na północ od Medaby (bibl. Medeby).

[121] Seleukos (IV) sam panował 13 lat. Zob. przyp. 109. Może Józef chciał powiedzieć, że całe 7 lat panowania Hirkana w Zajordaniu przypada na czas rządów Seleukosa.

[122] Ptolemeusz V Epifanes jednak zmarł (180 r. przed Chr.) kilka lat przed objęciem rządów w państwie Seleucydów przez Antiocha IV Epifanesa (175—164/ 163 przed Chr.).

wiając po sobie dwóch nieletnich synów — starszego Filometora i młodszego Fyskona.[123]
A Hirkan, widząc potęgę Antiocha i bojąc się, że wpadnie w jego ręce i poniesie karę za to, 236
co uczynił Arabom, zakończył życie samobójstwem. Wtedy całą jego posiadłość zagarnął Antioch.[124]

V 1. Około tego czasu umarł także arcykapłan Oniasz[125] i Antioch dał urząd 237
arcykapłański jego bratu[126]; syn Oniasza bowiem był wtedy małym dzieckiem — o jego
dziejach opowiemy dokładnie na właściwym miejscu.[127] Potem jednak król, rozgniewany 238
na Jezusa (tak zwał się ów brat Oniasza), odebrał mu arcykapłaństwo i przekazał je
najmłodszemu jego bratu imieniem Oniasz.[128] Szymon bowiem miał trzech synów;
i wszyscy oni, jak podaliśmy, kolejno dzierżyli godność arcykapłańską. Jezus zmienił 239
sobie imię na: Jazon, Oniasza zaś nazwano Menelaosem.[129] Kiedy Jezus, były arcy-
kapłan, powstał przeciw Menelaosowi, który objął urząd po nim, ludność podzieliła się na
dwa obozy: Tobiadzi stanęli po stronie Menelaosa, natomiast większość ludu popierała 240
Jazona[130], który też tak ucisnął Menelaosa i Tobiadów, że umknęli do Antiocha. 1 Mch 1,11
Oświadczyli mu, że chcą odstąpić od praw ojczystych i wyznaczonego przez nie ustroju,
aby przyjąć prawa królewskie i grecki sposób życia.[131] Prosili więc, żeby im pozwolił 241
zbudować gimnazjon w Jerozolimie; zgodził się na to król. Odtąd starali się również o to,
aby niewidoczne były u nich oznaki obrzezania, chcieli bowiem być Grekami nawet
wtedy, gdy się rozbiorą. Odrzucili także wszystkie inne obyczaje ojczyste i naśladowali
życie obcych narodów.[132]

2. Tymczasem Antioch, którego własne państwo rozwijało się pomyślnie, postanowił 242
wyprawić się na Egipt,[133] pożądał bowiem tego kraju i lekceważył synów Ptolemeusza, 1 Mch 1,16

[123] Ptolemeusz VI Filometor („Miłujący matkę") był władcą Egiptu w latach 180—145 przed Chr., a Ptolemeusz VIII Euergetes II powszechnie znany jako Fyskon („Brzuchacz") w latach 170—145 wspólnie z bratem Ptolemeuszem VI i później wspólnie z Kleopatrą (II) w latach 145—116.

[124] Według 2 Mch 3,11 ns. Heliodor, wielkorządca Seleukosa IV, miał w imieniu króla zagarnąć zdeponowane w świątyni mienie Hirkana, syna Tobiasza (to znaczy członka rodziny Tobiadów), czego nie udało mu się dokonać wskutek interwencji mocy Bożej. Hirkan popełnił samobójstwo w 175 r. przed Chr. po dojściu do władzy Antiocha IV Epifanesa.

[125] Oniasz III (por. par. 225).

[126] Większość rękopisów (PAMW) ma lekcję: „bratu Jezusowi (Jozuemu)". Ten brat Oniasza III, Jazon (imię to jest zhellenizowaną formą imienia Jezus — Jozue), piastował urząd arcykapłański w latach 174—171 przed Chr.

[127] Chodzi o Oniasza IV, syna Oniasza III. Józef mówi o nim niżej w par. 387 ns. i niżej, 13,62 ns.

[128] Józef Flawiusz nazywa go bratem Oniasza (III), o takim samym imieniu, lecz pewniejsza jest wiadomość autora 2 Księgi Machabejskiej (4,23), że Menelaos był bratem Szymona, przełożonego świątyni, który pochodził z kapłańskiej rodziny Bilgi (2 Mch 3,4).

[129] Ten Oniasz, daleki krewny Oniasza III, jako Menelaos piastował urząd arcykapłana w latach 172—162 przed Chr. Tymi trzema synami Szymona według Józefa byli: Oniasz III, Jezus-Jazon i Oniasz (!) — Menelaos. Kim był ten ostatni, nie ma co do tego pewności — por. przyp. 128.

[130] W par. 229 czytamy, że większość mieszkańców Jerozolimy stała po stronie Tobiadów sympatyzujących z Seleucydami przeciw filoptolemejskiemu Hirkanowi, tu natomiast odwrotnie: po stronie Jazona przeciw Tobiadom i Menelaosowi. Widocznie sympatie większości, według Józefa, w jakiś czas po objęciu władzy przez Antiocha zmieniły się na filoptolemejskie.

[131] W tym miejscu zaczyna się parafraza 1 Mch 1,14 — 13,42 i kończy się niżej, 13,214.

[132] Procesowi hellenizacji, który objął kraje Bliskiego Wschodu od czasu zwycięstw Aleksandra Wielkiego, sprzyjała w Palestynie przyjazna polityka Lagidów, a po przejściu jej pod panowanie Seleucydów zastępy filhellenów nieustannie się zwiększały. Za czasów Antiocha IV Epifanesa przymusowa hellenizacja wkroczyła na teren religii (narzucanie kultu pogańskiego, zakaz prze-strzegania żydowskich przepisów religijnych itp.).

[133] Opowiadanie w par. 242—245 jest rozszerzeniem, na podstawie źródeł greckich, krótkiej relacji w 1 Mch 1,17—19 o wyprawie Antiocha IV przeciwko władcy egipskiemu Ptolemeuszowi VI Filometorowi. Antioch podjął dwie wyprawy na Egipt: jedną w 170 r., kiedy powracając z niej splądrował świątynię jerozolimską (w 169 r.), i drugą w 168 r., kiedy to musiał się wycofać pod naciskiem Rzymu.

243 którzy byli jeszcze zbyt słabi, aby rządzić tak wielkim państwem. Przybył więc z silną
armią pod Peluzjum[134] i, pokonawszy Ptolemeusza podstępem, zajął Egipt. Dotarł do
okolic Memfis, zawładnął tym miastem i podążył ku Aleksandrii, aby zdobyć ją
oblężeniem i dostać w swe ręce owego Ptolemeusza[135], który tam sprawował rządy
244 królewskie. Odparto go jednak nie tylko od Aleksandrii; z całego Egiptu musiał Antioch
ustąpić, gdyż Rzymianie zażądali, by przestał myśleć o tym kraju;[136] opowiedzieliśmy już
245 o tym na innym miejscu.[137] Teraz opiszę dokładnie, jak ów król ujarzmił Judeę
i świątynię; ponieważ w pierwszym moim dziele podałem tylko ogólny zarys owych
zdarzeń, winienem teraz, jak sądzę, wrócić do tego tematu i omówić go szczegółowo.
246 3. Król Antioch więc, kiedy wracał z Egiptu wystraszony przez Rzymian, powiódł swe
wojsko na Jerozolimę. Przybył tam w sto czterdziestym trzecim roku władztwa
Seleucydów[138] i zajął miasto bez walki, gdyż ci, którzy byli jego zwolennikami, otworzyli
247 przed nim bramy. Zawładnąwszy w taki sposób Jerozolimą, zabił wielu mężów spośród
wrogiego mu stronnictwa[139], zagarnął wiele pieniędzy i wrócił do Antiochii.
248 4. A po upływie dwóch lat, w roku sto czterdziestym piątym, dwudziestego piątego
1 Mch 1,29.54 dnia miesiąca zwanego u nas Chasleu[140], a u Macedończyków Apellajos, w latach sto
pięćdziesiątej trzeciej olimpiady,[141] znowu podążył król z wielką armią pod Jerozolimę
249 i udając, że przybywa z pokojem, zdradziecko zawładnął miastem. Tym razem jednak
bogactwo świątyni sprawiło, że nie oszczędził nawet tych, którzy go dobrowolnie przyjęli;
widząc bowiem, jak wiele jest w świątyni złota i innych bezcennych darów wotywnych,
taką zapałał chciwością, że dla złupienia tych skarbów nie zawahał się nawet złamać
250 układu, jaki zawarł ze swymi stronnikami. Ograbił świątynię, zabierając naczynia Boże,
złote świeczniki, złoty ołtarz, stół i inne ołtarze, a nie zostawił nawet kotar sporządzonych
z byssosu i szkarłatu i opróżnił nawet skarbce tajemne. Niczego zgoła nie zostawił,[142]
251 więc Żydzi pogrążyli się w głębokiej żałobie. Zabronił im też składania ofiar, które
codziennie poświęcali według nakazu prawa.[143] Dokonawszy grabieży w całym mieście,
wielu ludzi zabił, wielu również — około dziesięciu tysięcy — pojmał żywych do niewoli
252 wraz z żonami i dziećmi. Potem spalił najpiękniejsze części miasta, zburzył mury
i zbudował w Dolnym Mieście twierdzę Akrę.[144] Była ona dostatecznie wysoko położona,

---

[134] Latem 169 r.

[135] Ptolemeusza VIII Euergetesa II Fyskona. Zob. wyżej, przyp. 123.

[136] To ultimatum rzymskie przekazał Antiochowi stojący na czele poselstwa rzymskiego Gaius Popillius Laenas w 168 r. przed Chr.

[137] Józef prawdopodobnie ma tu na myśli swoją krótką wzmiankę w *BJ* 1,31 o sporze Antiocha Epifanesa z Ptolemeuszem VI o zwierzchnictwo nad Syrią, jeśli nie jest to po prostu zwrot przejęty mechanicznie ze źródła, z którego korzystał.

[138] Jesienią w 169 r., po pierwszej wyprawie na Egipt, lecz przed interwencją rzymską.

[139] Józef Flawiusz tu utrzymuje, że helleniści otwarli Antiochowi bramy miejskie, ale w *BJ* 1,32 opowiada, że król musiał zbrojnie zdobywać miasto. Prawdopodobnie część mieszkańców nie chciała go przyjąć. O srogim postępowaniu Antiocha zob. *tamże* i 2 Mch 5,11—14.

[140] Miesiąc Chasleu, babiloński Kislew, macedoński Apellajos — odpowiada połowie listopada i grudnia.

[141] W grudniu 167 r. Sto pięćdziesiąta trzecia olimpiada obejmowała czas od lipca 168 do lipca 164 r.

[142] Według 1 Mch 1,29 ns. wydarzenia z miesiąca Kislew łączyły się z profanacją (167 r.) dokonaną przez „przełożonego nad Mizyjczykami" wysłanego przez Antiocha do Judei, a nie z ograbieniem świątyni, które miało miejsce w czasie pierwszej inwazji Antiocha w Jerozolimie (169 r. przed Chr.). Por. 1 Mch 1,20 ns.

[143] Edykt Antiocha III, wydany w 200 r. i zachowany tylko u Józefa (zob. wyżej, par. 138—144), gwarantował Żydom zachowanie ich sposobu życia. Stan ten można było zmienić tylko rozporządzeniem królewskim, które też Antioch IV wydał.

[144] Położenie twierdzy syryjskiej Akry w Jerozolimie jest kwestią trudną do rozstrzygnięcia. Przekazy Józefa są sprzeczne z sobą i w pewnej mierze z 1 Księgą Machabejską. Zdaniem jego Akra była usytuowana w Dolnym Mieście, ale tak, że górowała nad świątynią, co jest paradoksem topograficznym (por. par. 252, 363, 406). Najbardziej prawdopodobną i odpowiadającą danym

aby panować z góry nad świątynią — w tym właśnie celu król zaopatrzył ją w silne
i wysokie mury oraz wieże i osadził w niej załogę żołnierzy macedońskich. Pozostali
jednak w Akrze również bezbożnicy i niegodziwcy spośród ludu i od nich obywatele
doznawali potem wielu strasznych krzywd.[145] A wzniósłszy na ołtarzu świątyni ołtarz 253
pogański, król zabił na nim wieprze, spełniając ofiarę nieprawą i obcą religii Żydów.
Przymuszał ich do porzucenia obrzędów odprawianych na cześć ich Boga i do składania 1 Mch 1,44
czci bogom, w których on wierzył. Rozkazał, żeby w każdym mieście i wsi urządzili okręgi
poświęcone tym bogom, postawili ołtarze i codziennie składali na nich ofiary ze świń[146];
i żeby nie ważyli się obrzezywać swoich dzieci — za wykroczenie przeciw temu zakazowi 254
groził karą. Ustanowił też dozorców, którzy mieli pomagać w przymuszaniu ich do
poddania się jego nakazom. Wielu wtedy Żydów — jedni z własnej chęci, inni z lęku 255
przed zapowiedzianą karą — zastosowało się do rozporządzeń króla; ale ludzie
najgodniejsi, ludzie o duszach szlachetnych, nie baczyli na jego wolę, większą przy-
wiązując wagę do obyczajów ojczystych niż do kary, jaką król groził nieposłusznym. Za to
codziennie ich męczono i umierali niezłomnie wśród cierpień okrutnych. Chłostano ich, 256
okaleczano ich ciała i jeszcze żywych i dyszących przybijano do krzyży[147], a żony
ich i dzieci, które obrzezali wbrew woli królewskiej, duszono, dzieci uwiązując u szyi
ukrzyżowanych rodziców. Gdziekolwiek znaleziono jakąś świętą księgę albo odpis
Prawa, niszczono je; a ci nieszczęśnicy, u których to znaleziono, nieszczęsny mieli kres.
5. Samarytanie zaś[148], widząc niedolę Żydów, przestali przyznawać się do po- 257
krewieństwa z nimi i twierdzić, że świątynia w Garizim należy do najwyższego Boga;
postąpili więc zgodnie ze swą naturą, którą już opisaliśmy.[149] Twierdzili, że są
kolonistami spośród Medów i Persów (istotnie, stamtąd właśnie przybyli); i wyprawili do 258
Antiocha posłów z listem, w którym tak napisali: „Memoriał Sydończyków z Sykimy do
króla Antiocha, Boga Objawionego.[150] Przodkowie nasi, z powodu wypadków suszy 259
nawiedzającej krainę, idąc za pewnym starym przesądem ustanowili obyczaj święcenia
dnia zwanego u Żydów szabatem, a na górze zwanej Garizim zbudowali świątynię
bez nazwy i składali w niej stosowne ofiary. Teraz jednak, gdy postąpiłeś wobec Żydów 260
tak, jak na to zasługuje ich niegodziwość, urzędnicy królewscy, sądząc, że wskutek
pokrewieństwa spełniamy takie same praktyki jak owi ludzie, chcą uwikłać nas w
podobne zarzuty, a przecież my jesteśmy z pochodzenia Sydończykami, jak wykazują
jawnie nasze dokumenty państwowe. Przeto upraszamy, jako dobroczyńca nasz i zbawca, 261
rozkaż Apolloniosowi, zarządcy tego okręgu, i Nikanorowi, pełnomocnikowi królew-
skiemu[151], aby zostawili nas w spokoju i nie obarczali nas przewinieniami Żydów,

---

topograficznym Józefa i 1 Księgi Machabejskiej jest lokalizacja jej na małym wzniesieniu naprzeciw południowo-wschodniego narożnika Haramu. Należy rozróżnić Akrę jako twierdzę i Akrę jako nazwę Dolnego Miasta (starego miasta Dawidowego), to jest południową część wzgórza i może południowo-zachodnią część Jerozolimy. Później, prawdopodobnie od czasów Heroda Wielkiego, nazwą „Miasto Dawidowe" oznaczano wzgórze zachodnie.

[145] Według 1 Mch 1,34 w twierdzy osadzono „grzeszny naród, ludzi wiarołomnych", czyli w rozumieniu Józefa 2 grupy: żołnierzy syryjskich i renegatów żydowskich.

[146] Autor 1 Księgi Machabejskiej (1,54) nie wspomina o składaniu ofiary ze świni, lecz o zbudowaniu „ohydy spustoszenia", co oznacza ołtarz Zeusa Olimpijskiego (por. 2 Mch 6,2; Dn 9,27; 11,31; 12,11; Mt 24,15).

[147] W 1 Mch 1,60 nie ma wzmianki o chłostaniu i rozpinaniu ofiar na krzyżu.

[148] Opowiadanie w podrozdziale 5 (par. 257—264) oparte jest na źródle pozabiblijnym, oprócz krótkiej aluzji do poświęcenia świątyni samarytańskiej Zeusowi Kseniosowi (2 Mch 6,2).

[149] Por. wyżej, 9, 291.

[150] Po grecku pełny tytuł brzmiał: Theos Epifanes (θεὸς ἐπιφανής — „bóg objawiony"). Tytuł ten, który miał podkreślać bóstwo króla albo też „objawienie się" jego jako legalnego władcy, przyjął po zwycięstwie nad wojskami egipskimi w 169 r. przed Chr. O Sykimie (bibl. Sychem) zob. wyżej, 1,337, przyp. 179.

[151] Wymieniony wyżej Apollonios jest prawdopodobnie tożsamy z Apoloniuszem („dowódcą Mizyjczyków" z 2 Mch 5,24), którego Antioch w 168 r. wysłał do Jerozolimy (1 Mch 1,29).

od których jesteśmy odrębni zarówno pochodzeniem, jak i obyczajami; a świątynię naszą, która nie ma miana, pozwól nazwać świątynią Zeusa Helleńskiego.[152] Gdy tak się stanie, odetchniemy od prześladowań, a przykładając się do pracy, wolni od niebezpieczeństw,
262 powiększymy twoje dochody". Na tę petycję Samarytan król odpowiedział takim listem: „Król Antioch do Nikanora. Sydończycy z Sykimy złożyli memoriał, który wciągnięto
263 do akt. Ponieważ ich wysłannicy wyjaśnili nam — gdy odbywaliśmy naradę w gronie przyjaciół — że w żadnej mierze nie dotyczą ich zarzuty wytoczone przeciwko Żydom i że chcą oni żyć według obyczajów greckich — przeto uwalniamy ich od owych oskarżeń i przychylamy się do ich prośby, aby znajdująca się u nich świątynia była zwana świątynią
264 Zeusa Helleńskiego". A to samo napisał do Apolloniosa, zarządcy okręgu — w roku sto czterdziestym szóstym, osiemnastego dnia miesiąca Hekatombajon Hyrkanios.[153]

1 Mch 2,1 265 VI 1. A żył podówczas w judejskiej wsi Modai[154] pewien mąż imieniem Matatiasz, syn Jana, syna Symeona, syna Asamonajosa[155], kapłan ze zmiany Joabowej, rodem
266 z Jerozolimy. Miał on pięciu synów: Jana, którego zwano Gaddes, Szymona, którego zwano Tatis, Judę zwanego Machabeuszem[156], Eleazara zwanego Auran i Jonatesa
267 o przydomku Apfus. I żalił się Matatiasz wobec swoich synów na to wszystko, co się działo: złupienie miasta, ograbienie świątyni, niedolę ludu, i mówił, że lepiej by im było zginąć w obronie praw ojczystych, niż żyć wśród takiej bezbożności.
268 2. Przyszli do wsi Modai mężowie, których król wyznaczył, by przymuszali Żydów do
1 Mch 2,15 wypełniania jego zarządzeń; i rozkazali mieszkańcom, aby złożyli ofiarę tak, jak król żąda. A ponieważ Matatiasz cieszył się tam wielkim poważaniem z różnych względów,
269 a zwłaszcza dzięki temu, iż miał tak udanych synów, zażądali, by on pierwszy złożył ofiarę; rzekli mu, że za jego przykładem pójdą inni obywatele i w ten sposób zaskarbi sobie wysokie uznanie u króla. Ale Matatiasz oświadczył, że tego nie uczyni; choćby wszystkie inne narody — rzekł — z lęku albo dla pochlebstwa słuchały rozkazów Antiocha, jego ani
270 jego synów nic nie skłoni do porzucenia religii przodków. Ledwo zdążył zamilknąć, już któryś z Żydów wystąpił na środek zgromadzenia i złożył ofiarę według rozporządzenia Antiocha. Wtedy Matatiasz jak szalony rzucił się na niego, a przy ojcu stanęli synowie z nożami w rękach; i zasiekł nie tylko owego męża, lecz także oficera królewskiego, Apellesa[157], który chciał ich przymusić do składania ofiar, i kilku jego
271 żołnierzy. A zwaliwszy na ziemię ołtarz, krzyknął: „Ktokolwiek miłuje obyczaje ojczyste i cześć Bożą, niech pójdzie za mną!". Rzekłszy to, podążył z synami na pustynię[158],

---

Nikanora identyfikuje się z Nikanorem, synem Patrokla (2 Mch 8,9), jednym z wodzów Antiocha Epifanesa. Należał on do drugiej z trzech grup dygnitarzy dworskich (zob. o nich przyp. 68).

[152] Według 2 Mch 6,2 — Zeus Ksenios („Opiekun gości"), co wydaje się tu lekcją bardziej poprawną niż Zeus Hellenios, gdyż epitet „Helleński" podkreślałby prohelleńskie sympatie Samarytan, a Ksenios — zarówno prohelleńskie sympatie jak i pochodzenie fenickie.

[153] W r. 167/166. Hekatombajon jest pierwszym miesiącem ateńskim (koniec lipca — początek sierpnia). Nazwa Hyrkanios użyta w tym tekście jest niezrozumiała, chyba że jest to zniekształcona forma „Kronios", dawniejszej nazwy miesiąca Hekatombajon (zob. Plutarch, *Thes.* 12).

[154] Miasto Modai lub Modeein (bibl. Modin), dziś el-Midje, leżało ok. 12 km na wschód od Liddy.

[155] Asamonajos (Hasmoneusz) jest rzekomym protoplastą rodu Hasmonejczyków (Machabeuszów). Nazwa „Hasmoneusz" prawdopodobnie pochodzi od nazwy miejscowości Cheszmon z Joz 15,27, która posłużyła Józefowi Flawiuszowi do oznaczenia całego rodu.

Klasa Jojariba (Joabowa u Józefa) była pierwszą z 24 klas kapłanów pełniących funkcje w świątyni na zmiany co tydzień. Należeli do niej przodkowie Józefa (*Vita* 2; zob. wyżej, 7,366).

[156] Przydomek Judy „Machabeusz" pochodzi od wyrazu hebrajskiego *maqqabhah* — „młot". Z czasem nazwą tą poczęto oznaczać całą rodzinę Machabeuszów (od Matatiasza do Antygona), która rządziła w Judei od 166—37 r. przed Chr.

[157] W *BJ* 1,36 nazywa się on Bakchidesem. W 1 Mch 2,25 nie jest wymieniony imiennie.

[158] Na Pustynię Judzką.

zostawiając we wsi cały swój dobytek. Wielu też innych poszło za jego przykładem: 272
z dziećmi i żonami umknęli na pustynię i żyli w jaskiniach. Skoro dowiedzieli się 1 Mch 2,31
o tym oficerowie królewscy, wzięli wszystkich żołnierzy z twierdzy jerozolimskiej[159]
i podążyli na pustynię w pogoń za Żydami. Gdy ich dopadli, najpierw starali się ich 273
nakłonić do zmiany postępowania, tłumacząc, że samym sobie zaszkodzą, jeśli zmuszą
ludzi królewskich do stosowania wobec nich prawa wojennego. Żydzi jednak nie- 274
przyjaźnie przyjęli te słowa. Żołnierze więc napadli na nich w dniu szabatu i spalili
ich[160], tak jak tam siedzieli w tych jaskiniach, ani nie broniąc się, ani nawet nie zatkawszy
wejść do pieczar. Powstrzymywali się od oporu dlatego, że nawet wśród niedoli nie chcieli
naruszyć godności szabatu. Prawo bowiem nakazuje nam spoczywać w owym dniu. 275
Tak więc około tysiąca ludzi wraz z żonami i dziećmi zginęło uduszonych w jaskiniach,
ale wielu też zdołało się ocalić. Ci przystali do Matatiasza i wybrali go swoim wodzem.
Pouczył ich, żeby walczyli nawet w porze szabatu, bo jeśli dla przestrzegania praw będą 276
powstrzymywać się od boju, sami staną się dla siebie wrogami; nieprzyjaciele bowiem 1 Mch 2,40
napadać będą na nich właśnie w owym dniu i jeśli Żydzi nie stawią oporu, to na pewno
wszyscy wyginą bez boju. Przekonały ich te słowa i do dziś przechowała się u nas 277
zasada, że można walczyć w dniu szabatu[161], jeśli okoliczności tego wymagają.
A zgromadziwszy przy sobie mnogi zastęp,[162] Matatiasz obalał ołtarze pogańskie 278
i zabił tylu ludzi obarczonych winą, ilu tylko mógł dostać w swe ręce; wielu jednak
umknęło przed nim do okolicznych narodów. Chłopców, których nie obrzezano, kazał
obrzezać, i wygnał dozorców, którzy mieli temu przeszkadzać.

3. Ale po roku sprawowania dowództwa zachorował. Przyzwał wtedy synów, by 279
stanęli wokół niego, i tak do nich przemówił: „Ja, synowie, odchodzę tam, dokąd los mnie Por. 1 Mch 2,49
woła, ale powierzam wam mojego ducha, prosząc, abyście nie byli niegodnymi jego 280
strażnikami, abyście pomnąc na dążenia tego, kto was zrodził i wychował, ocalili obyczaje
ojczyste i podźwignęli dawny ustrój, któremu grozi teraz upadek; aby nigdy nie porwali
was za sobą ci, którzy go zdradzają dobrowolnie lub z przymusu. Proszę was, po- 281
zostańcie na zawsze moimi synami, niechaj nie ugnie was żadna siła, żadna przemoc.
Tak dusze swoje zahartujcie, abyście w razie potrzeby umieli zginąć w obronie praw.
Pamiętajcie o tym, że jeśli Bóg będzie widział w was taką gotowość, nie zaniedba
waszej sprawy, lecz podziwiając działalność waszą przywróci wam prawa, przywróci
wolność, w której bezpiecznie żyć będziecie według własnych obyczajów. Wprawdzie ciała 282
nasze podległe są śmierci, ale przetrwanie pamięci o naszych czynach może wydźwignąć
nas ku wyżynom nieśmiertelności. Pragnę, abyście w niej się rozmiłowali i dla niej dążyli
ku sławie, podejmując najtrudniejsze zadania i nie wahając się poświęcić dla nich życia.
Najbardziej jednak wzywam was ku zgodzie; jeśli pod jakimś względem jeden z was góruje 283
nad innymi, to poddawajcie się mu w tej dziedzinie, abyście jak najlepiej wyzyskali
zdolności każdego z was. A ponieważ wasz brat Szymon wyróżnia się wielką roz-

---

[159] Była to twierdza Akra; zob. par. 252, przyp. 144.

[160] Wariant (FLV): „zabili" (tak samo w 1 Mch 2,38). Według 2 Mch 6,11 spaleni zostali wszyscy, którzy chcieli w grotach potajemnie przestrzegać szabatu, z rozkazu frygijskiego wodza Filipa, lecz stało się to przed powstaniem Machabeuszów.

[161] Zgodnie z zakazem wyrażonym w *Księdze Jubileuszów* (1,12) Żydzi powstrzymywali się od prowadzenia działań wojennych w szabat. Czynili tak np., gdy Pompejusz oblegał Jerozolimę (niżej, 14,63), lecz później zmuszeni byli odstąpić od tej zasady. Zob. 1 Mch 2,41, *BJ* 2,517 i *C. Ap.* 1,209. W każdym razie ten wyjątek odnosi się tylko do obrony osobistej, a nie do prac oblężniczych, ofensywnych czy obronnych — zob. A. F. Johns, *The military strategy of Sabbath attack on Jews*, VT 13 (1963), s. 482 ns.

[162] Józef nie wspomina o tym, że do Matatiasza przyłączyła się także grupa asydejczyków (Chasidim), którzy sprzeciwiali się wszelkim formom hellenizacji. Około 160 r. nastąpił rozłam. Bardziej radykalny odłam wytworzył niezależne grupy, z których jedną była wspólnota z Qumran. Z bardziej liberalnego ruchu wywodziło się ugrupowanie faryzeuszów, którzy zyskali sobie wpływy wśród mas (por. 1 Mch 2,42).

284 tropnością, uważajcie go za ojca i wypełniajcie wszystkie jego rady. Machabeusz zaś,
który jest tak mężny i silny, będzie u was przywódcą wojska; zdoła on bowiem pomścić
krzywdy narodu, ukarać wrogów. A przyjmujcie do swych szeregów mężów spra-
wiedliwych i pobożnych, aby wzmóc ich siłę".
285 4. Tak przemówił Matatiasz do synów, a potem pomodlił się do Boga, aby wspierał ich
1 Mch 2,69 w walce i przywrócił ludowi możność życia według własnych obyczajów. Niedługo potem
umarł i pogrzebano go w Modai wśród wielkiej żałoby całego ludu. Rządy po nim objął
jego syn Juda, znany także pod przydomkiem Machabeusz; był wtedy rok sto czterdziesty
286 szósty.[163] Korzystając z ochoczej pomocy swoich braci i innych mężów, Juda wygnał
wrogów z kraju, zgładził tych rodaków, którzy wykroczyli przeciw prawom ojczystym,
i oczyścił krainę od wszelkiej zmazy.[164]

1 Mch 3,10 287 VII 1. Gdy dowiedział się o tym Apollonios[165], zarządca Samarii, zgromadził swoje
wojsko i wyruszył przeciwko Judzie. Ten wyszedł mu naprzeciw i w zwycięskiej bitwie
zabił wielu nieprzyjaciół, również samego wodza Apolloniosa, a jako łup wojenny zabrał
miecz, którym Apollonios posługiwał się w tej bitwie, i zachował go dla siebie; wielu także
288 zranił i zagarnąwszy z obozu nieprzyjaciół obfite łupy, wycofał się. A wtedy Seron,
zarządca Celesyrii[166], skoro mu doniesiono, że wielu mężów skupiło się wokół Judy,
który dzięki temu rozporządza teraz poważną siłą wojenną, postanowił wyprawić się
przeciw niemu; było jego obowiązkiem, tak mniemał, podjąć próbę ukarania ludzi
289 zbuntowanych przeciwko rozkazom króla. Zgromadził więc wszystkie zastępy, jakie
miał, i włączywszy do swego wojska również tych Żydów, którzy jako bezbożnicy zbiegli
do niego, podążył przeciw Judzie. Posunąwszy się na terenie Judei do wsi Baithoron[167],
290 rozłożył obóz. Podążył tam Juda i chciał stoczyć bitwę. Widział jednak, że jego wojowni-
cy — będąc nieliczni i głodni (pościli bowiem) — nie kwapią się do walki. Aby im dodać
otuchy, począł mówić, że przewaga i zwycięstwo w boju zależy nie od liczebności wojska,
291 ale od wierności Bogu. Niewątpliwym tego dowodem, mówił, są dla nich dzieje ich
przodków, którzy wiele razy pokonali mnogie tysiące wrogów[168] dzięki temu, że
byli sprawiedliwi i zmagali się w obronie swych praw i dzieci; albowiem potężną daje siłę
292 nieczynienie zła. Takimi słowy obudził w swych towarzyszach lekceważenie dla mno-
gości przeciwników i zapał do walki z Seronem. Uderzył więc na Syryjczyków i rozbił ich
szeregi. Kiedy padł ich dowódca, wszyscy rzucili się do ucieczki, widząc w niej nadzieję
ocalenia. Ale Juda ścigał ich aż do równiny i zabił około ośmiuset wrogów; reszta zdołała
umknąć na wybrzeże.
293 2. Gdy wieść o tym dotarła do króla Antiocha, bardzo go rozgniewał taki obrót
1 Mch 3,27 zdarzeń. Zgromadził król całą swoją armię i sprowadził jeszcze wielu najemników z wysp,
294 aby na początek wiosny przygotować napad na Judeę.[169] Ale po wypłaceniu żołdu
zobaczył pustki w swoim skarbcu. Zabrakło mu pieniędzy, gdyż z powodu buntów wśród

[163] Matatiasz umarł w 166 r. przed Chr. według żydowskiej rachuby czasu. Następca jego, Juda Machabeusz, stał na czele ruchu powstańczego w Judei w latach 166—160 przed Chr.

[164] To ostatnie zdanie jest krótkim streszczeniem pieśni pochwalnej na cześć Judy Machabeusza (1 Mch 3,1—9).

[165] Jest to Apoloniusz identyczny z wymienionym w par. 261 (zob. przyp. 151).

[166] Dowódca wojsk syryjskich (według 1 Mch 3,13). Trudno ustalić jego właściwe stanowisko. Prawdopodobnie był on dowódcą wojsk stacjonujących w Celesyrii i Fenicji, gdyż głównodowodzącym armii Antiocha Epifanesa był Lizjasz (1 Mch 3,38).

[167] O Baithoron (bibl. Bet-Choron), zob. 5,60, przyp. 19.

[168] W swoim przemówieniu Juda nie wspomina o czynach przodków (por. 1 Mch 3,18 ns.), ale Józef prawdopodobnie miał na myśli mowę Matatiasza w 1 Mch 2,50 ns., w której on powołuje się na ich postępowanie.

[169] W języku biblijnym „wyspy" zwykle oznaczają krainy greckojęzyczne położone na wybrzeżu Morza Śródziemnego. O najemnikach nie ma wzmianki w Biblii (por. 1 Mch 3,27). Wyprawę na Judeę Antioch przygotowywał na wiosnę 165 r. przed Chr. (por. niżej, par. 297).

podległych mu narodów nie ze wszystkich krain wpływały do niego daniny, a przy tym tak był wspaniałomyślny, że w rozdawaniu darów nie stosował się do posiadanych zasobów.[170] Postanowił więc najpierw podążyć do Persji i ściągnąć z tego kraju
daninę. Na czele państwa zostawił niejakiego Lizjasza[171], którego wysoce poważał; 295
[powierzył mu] wszystkie tereny rozciągające się od rzeki Eufratu do granic Egiptu i do
Dolnej Azji[172] oraz część wojska i słoni; i zobowiązał go, żeby aż do jego powrotu 296
jak najtroskliwiej piastował jego syna, Antiocha[173], i by po ujarzmieniu Judei i uczynieniu jej mieszkańców niewolnikami unicestwił Jerozolimę i wyniszczył naród
żydowski. Zleciwszy Lizjaszowi takie zadania, król Antioch — w roku sto czterdziestym 297
siódmym — wyruszył do Persji; przeprawił się przez Eufrat i zmierzał ku górnym satrapiom.[174]

3. A Lizjasz wybrał ludzi możnych spośród przyjaciół królewskich: Ptolemeusza, syna 298
Dorymenesa, oraz Nikanora i Gorgiasza[175], dał im czterdzieści tysięcy wojowników 1 Mch 3,38
pieszych i siedem tysięcy konnych i wysłał ich przeciw Judei. Dotarli do miasta Emaus[176]
i rozłożyli się obozem na równinie. Przybyły tam do nich posiłki z Syrii i sąsiednich 299
terenów oraz wielu żydowskich zbiegów.[177] A przyszli także kupcy zamierzający nabyć spodziewanych jeńców; przynieśli nawet pęta, aby mieli czym wiązać pojmanych, oraz
zapas srebra i złota, by mieli czym płacić za nich. Ujrzawszy ten obóz i wielką liczbę 300
wrogów, Juda starał się dodać odwagi swoim wojownikom, wzywając ich, aby nadzieję zwycięstwa położyli w Bogu i ku Niemu wznosili błagania, odziani — według ojczystego obyczaju — w wory; taką formą błagalnictwa, jaką zazwyczaj stosuje się w obliczu wielkich niebezpieczeństw; niechaj przynaglą Go, aby im zapewnił przewagę nad
nieprzyjaciółmi.[178] Potem zaś rozstawił ich — według dawnego obyczaju przodków — 301
pod dowództwem tysiączników i niższych oficerów[179], nowożeńców oraz tych, którzy niedawno nabyli jakieś posiadłości, odprawił, jako ludzi, którzy pożądając życia, aby
nacieszyć się tymi dobrami, walczyliby może zbyt opieszale.[180] I takimi słowy zagrzewał 1 Mch 3,58 302
swoich wojowników do walki.[181] „Nigdy w przyszłości nie nadejdzie dla was, druhowie, taka chwila, w której bardziej niż teraz potrzeba będzie odwagi i wzgardy niebezpieczeństw. Teraz bowiem, jeśli nie zabraknie wam męstwa w zmaganiach, możecie odzyskać wolność, którą wszyscy ludzie dla niej samej miłują, a która dla was szczególnie

[170] Rozrzutność Antiocha Epifanesa opisał w swej *Historii* Polibiusz (26,1). Zob. o nim — *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 31.

[171] W 2 Mch 11,1 Lizjasz nazwany jest „krewnym" króla, co oznacza arystokratę wysokiej rangi (zob. przyp. 68). Był on wielkorządcą Antiocha IV i otrzymał zadanie uśmierzenia buntu w Judei. Brakujące w tekście wyrażenie: „powierzył mu" uzupełnił Niese na podstawie Lat.

[172] Nie wiadomo, jakie terytoria Józef miał na myśli, mówiąc o Dolnej Azji, której to nazwy nie ma w Biblii (por. 1 Mch 3,32: „od rzeki Eufrat aż do granic Egiptu").

[173] Był to późniejszy Antioch V Eupator (164/163—162 przed Chr.). W tym czasie miał zaledwie, jak dowiadujemy się od Appiana (*Syr.* 45), 9 lat.

[174] Wyprawa ta nastąpiła w 165 r. „Górne satrapie" (w 1 Mch 3,37 nazwane są „górnymi krainami") oznaczają Persję i Medię.

[175] Tytuł „przyjaciele królewscy" ma znaczenie techniczne (dworscy dygnitarze) — por. wyżej, par. 134, przyp. 68. Ptolemeusz ten nosi w Biblii (2 Mch 10,12) imię Makron. Był egipskim zarządcą Cypru z ramienia Ptolemeusza VI Filometora, lecz w czasie wojny Antiocha IV z Ptolemeuszem VI przeszedł do Antiocha Epifanesa (2 Mch 10,13). Jest wątpliwe, czy wymieniony tu Nikanor jest identyczny z Nikanorem wspomnianym w par. 261 (zob. przyp. 151). O Gorgiaszu zob. niżej, 351.

[176] Emaus (także Ammaus), późniejsza nazwa Nikopolis, dziś Amwas, leży ok. 30 km na północny zachód od Jerozolimy.

[177] W Biblii nie ma wzmianki o żydowskich sprzymierzeńcach Syryjczyków (zob. 1 Mch 3,38).

[178] Autor 1 Księgi Machabejskiej (3,47—53) daje znacznie obszerniejszy opis ceremonii w Mispa.

[179] Po grecku „taksjarchów". O użyciu tego terminu zob. wyżej, 7,26, przyp. 14.

[180] O tych wyłączeniach z udziału w wojnie zob. Pwt 20,5 ns.; por. wyżej, 4,298.

[181] W par. 302—304 Józef przytacza mowę Judy (1 Mch 3,58—60) w formie, jak zwykle, znacznie rozszerzonej.

303 jest pożądana, gdyż dzięki niej będziecie mogli oddawać cześć Bogu. Teraz od was zależy,
czy ją odzyskacie, a wraz z nią życie szczęsne i błogosławione — mówiąc to, miał na myśli
życie według praw i obyczajów ojczystych — czy też spotka was los haniebny i żadne
304 nasienie nie zostanie po waszym rodzie, jeśli źle sprawicie się w boju. Walczcie więc
zażarcie, pomnąc, że śmierć dosięgnie również tych, co stronią od boju, a śmierć
poniesiona dla dóbr tak cennych, jak wolność, ojczyzna, prawa i pobożność, zgotuje wam
sławę wieczystą. Zahartujcie więc swoje serca, abyście jutro skoro świt mogli zetrzeć
się z nieprzyjaciółmi."
305 4. Tak przemówił Juda, pragnąc podnieść na duchu swoją armię. Wrogowie zaś wysłali
1 Mch 4,1 Gorgiasza z pięcioma tysiącami pieszych i tysiącem konnych, aby napadł na Judę nocą.
W tym celu wziął on ze sobą zbiegów żydowskich jako przewodników. Syn Matatiasza
jednak dowiedział się o tym i postanowił natrzeć na obóz nieprzyjaciół właśnie wtedy, gdy
306 siły ich będą podzielone. Zarządził wczesną wieczerzę, a po wieczerzy zostawił wiele
ognisk w obozie i przez całą noc maszerował ku tym zastępom nieprzyjacielskim, które
zostały w Emaus. Tymczasem Gorgiasz, nie znalazłszy wrogów w obozie, pomyślał sobie,
307 że się wycofali i ukryli wśród gór; postanowił więc iść za nimi w tropy. A Juda
o świcie stanął przed nieprzyjaciółmi w Emaus, wiodąc swój trzytysięczny zastęp,
ubogie wojsko, licho uzbrojone, i ujrzał wrogów znakomicie zabezpieczonych w obozie,
którego rozkład świadczył o wielkim doświadczeniu wojennym. Zwrócił się więc do
swoich ludzi z gorącym wezwaniem, mówiąc, że muszą walczyć, chociaż ich ciał nie
osłaniają zbroje, i że Bóg już nieraz zgotował klęskę mnogim i dobrze uzbrojonym
zastępom pod natarciem mężów nie lepiej wyposażonych, niż teraz są oni; albowiem
308 podziwiał ich odwagę. I rozkazał trębaczom, by dali hasło do boju. A uderzywszy
znienacka na wrogów, wzniecił u nich trwogę i zamęt. Wielu zabił z tych, którzy stawili mu
czoło, a innych ścigał aż do Gazary, równiny idumejskiej, Azotu i Jamnii[182]; z tych padło
1 Mch 4,17 309 około trzech tysięcy. Upomniał jednak swoich wojowników, aby nie łakomili się teraz
na łupy, gdyż czeka ich jeszcze ciężka walka z zastępami Gorgiasza; dopiero po zwy-
cięstwie nad nimi — mówił — będą mogli bezpiecznie brać zdobycz, nie mając już przed
310 sobą żadnego innego zadania. Nie dokończył jeszcze Juda tej przemowy do wojowników,
gdy żołnierze Gorgiasza, wyzierając w dół, przekonali się, że wojsko, które zostawili
311 w obozie, umknęło, a obóz spłonął; zwiastował im to dym unoszący się w dali. Skoro więc
zrozumieli, że tak rzeczy się mają, i dostrzegli, iż wojownicy Judy gotowi są do bitwy,
312 wtedy przerazili się i oni i poczęli umykać. A Juda widząc, że żołnierze Gorgiasza
pokonani zostali bez walki, podążył z powrotem po łupy. Zagarnął wiele złota, srebra,
szat purpurowych i hiacyntowych i radośnie wracał do swej ziemi, pieśniami pochwal-
nymi dziękując Bogu za te pomyślne zdarzenia; zwycięstwo to bowiem niemało im
pomogło do odzyskania wolności.
313 5. Lizjasz strapiony klęską wojska, które wysłał, w następnym roku[183] zgromadził
1 Mch 4,26 sześćdziesiąt tysięcy doborowych wojowników i jeszcze pięć tysięcy jeźdźców. Z tym
wojskiem wkroczył do Judei[184], do okolic górskich, i rozłożył obóz w judejskiej wsi
314 Betsur. Tam zastąpił mu drogę Juda z dziesięcioma tysiącami mężów. Widząc wielką liczbę
nieprzyjaciół, pomodlił się do Boga, aby wspierał go w walce;[185] i uderzył na przednią

[182] O Gazarze (bibl. Gezer) zob. wyżej, 5,83, przyp. 38; o Azocie (bibl. Aszdodzie) 5,87, przyp. 44; o Jamnii *tamże*. Określenie „równina idumejska" w większości rękopisów prawdopodobnie oznacza tu tereny niejudejskie, leżące na południe od Judei. Jednak w rękopisach LM jest lekcja Judea (Ἰουδαία) i, zdaniem Schalita, reprezentuje ona zniekształconą wskutek błędnej pisowni nazwę miejscowości Jekud (tekst hebr. Joz 19,45), dzisiejsze Tell-el-Yehudiye, leżące na południowy wschód od Jafy (Joppy).

[183] Jesienią 165 r.

[184] Większość rękopisów 1 Mch 4,29 oraz kodeksy AMW u Józefa zawierają lekcję „Idumea", inne „Judea", ale obie lekcje są poprawne, gdyż Betsur leżało na granicy tych krain. O Betsur zob. wyżej, 8,246, przyp. 148.

[185] Józef skrócił dłuższą modlitwę Judy przytoczoną w 1 Mch 4,30—33.

straż wrogów, a jego zwycięstwo w tym starciu — zabił wtedy około pięciu tysięcy żołnierzy — rzuciło postrach na resztę armii. Zaiste tak się stało, że Lizjasz widząc 315
niezłomność Żydów, gotowych umrzeć, jeśliby nie mogli żyć jako ludzie wolni, uląkł się siły, jaką dostrzegł w tej ich rozpaczy; zebrał resztę wojska i wrócił do Antiochii, a tam zajął się zaciągiem najemników, przygotowując się do tego, aby z większą armią napaść na Judeę.

6. Po tylu klęskach wodzów króla Antiocha Juda zwołał zgromadzenie i oświadczył, że 316
skoro Bóg udzielił już ludowi wielu zwycięstw, należy teraz podążyć do Jerozolimy, 1 Mch 4,36
oczyścić świątynię i złożyć ofiary określone prawem. Kiedy jednak przybył z całą rzeszą do 317
Jerozolimy i zobaczył świątynię spustoszoną, spalone bramy, trawy porastające pustkowie świętego miejsca, biadał nad tym obrazem zniszczenia świątyni, a wtórowali mu
towarzysze.[186] Potem wybrał część swoich wojowników i rozkazał im, żeby stawili czoło 318
załodze Akry[187], aż on zdoła dokonać oczyszczenia świątyni. Oczyściwszy ją troskliwie, wniósł do niej nowe sprzęty: świecznik, stół, ołtarz[188], sporządzone ze złota; zawiesił kotary u odrzwi i wprawił drzwi; obalił ołtarz[189] i zbudował nowy z różnych rodzajów
głazów, nie ociosanych żelazem. Dwudziestego piątego dnia miesiąca Chasleu[190], 319
zwanego przez Macedończyków Apellajos, zażegli światła na świeczniku, spalili wonności 1 Mch 4,52
na ołtarzu, położyli chleby na stole i poświęcili ofiary całopalne na nowym ołtarzu. A tak 320
się złożyło, że był to ten sam dzień, w którym przed trzema laty ich święte obrzędy zastąpione zostały kultem nieczystym i nieświętym. Świątynia bowiem, skoro spustoszył
ją Antioch, pozostała w takim stanie przez trzy lata[191], a spotkał ją ten los w roku sto 321
czterdziestym piątym, w okresie sto pięćdziesiątej trzeciej olimpiady,[192] dwudziestego piątego dnia miesiąca Apellajos. I w tym samym dniu, dwudziestym piątym miesiąca Apellajos, odnowiono świątynię, w roku sto czterdziestym ósmym, w okresie sto
pięćdziesiątej czwartej olimpiady.[193] A spustoszenie świątyni dokonało się według 322
proroctwa Daniela, wypowiedzianego na czterysta osiem lat przedtem,[194], oznajmił bowiem Daniel, że Macedończycy ją zniszczą.

7. Przez osiem dni świętował Juda wespół z obywatelami na cześć wznowienia ofiar 323
w świątyni. Nie odmówił im żadnej uciechy, raczył ich kosztownymi i wspaniałymi ofiarami, Boga czcił pochwalnymi pieśniami do wtóru harf, a ludowi rozweselał serca.
Tak wielką radością napełniło ich to przywrócenie dawnych obyczajów i nadspodziewa- 324
ne odzyskanie swobody służby Bożej po tak długiej przerwie, iż ustanowili prawo, żeby ich potomkowie co roku przez osiem dni świętowali na pamiątkę wznowienia obrzędów
w świątyni. Od owego czasu zachowujemy to święto, nazywając je Świętem Świateł[195]; 325
miano to pochodzi, jak sądzę, stąd, że wtedy zabłysła nam ta swoboda kultu, gdyśmy

---

[186] Reakcja wojska opisana jest w 1 Mch 4,37—40 bardziej szczegółowo.

[187] O twierdzy Akra zob. par. 252, przyp. 144.

[188] Ołtarz kadzenia.

[189] Ołtarz całopalenia.

[190] O miesiącu Chasleu zob. wyżej, przyp. 140. Był to rok 164 przed Chr.

[191] Od 167—164 przed Chr. lub 168—165; nie można ustalić dokładnie roku (312 czy 311), od którego liczy się daty w okresie panowania Seleucydów. Według 2 Mch 10,3 jednak 2 lata, ale jest to niedokładność, która wynikła albo dlatego, że na Wschodzie wyrażano się nie dość ściśle („dwa" — „kilka"), albo z powodu liczenia czasu od wystąpienia Judy Machabeusza (166 r.).

[192] Por. wyżej, par. 248, przyp. 141.

[193] W grudniu 165 r. przed Chr. Sto pięćdziesiąta czwarta olimpiada trwała od lipca 164 r. do lipca 160 i nie jest zgodna z 148 rokiem ery Seleucydów przypadającym na 165 r. Źródło Józefa prawdopodobnie posługiwało się tzw. erą olimpiady macedońskiej, która zaczynała się o rok wcześniej od attyckiej. Pomyłka może pochodzić od samego Józefa, gdyż to mu się często zdarza.

[194] Zbezczeszczenie świątyni nastąpiło 8 grudnia 167 r. i trwało do 8 grudnia 164 r. Byłby to więc 575 rok (408 + 167). O przepowiedni Daniela zob. wyżej, 10,275 ns. i Dn 11,31; 8,14.

[195] Jest to święto żydowskie Chanukka lub Enkainia (odnowienie) ustanowione przez Judę Machabeusza (w 164 r. przed Chr.) po zdobyciu Jerozolimy i przywróceniu kultu w świątyni, którą zbezcześcił Antioch Epifanes. Obchodzono je przez 8 dni poczynając od 25 dnia miesiąca Kislew

326 zgoła nie mogli się jej spodziewać. A Juda potem zbudował wokół miasta mury,[196]
wzniósł wysokie wieże dla obrony przeciwko szturmom i osadził tam strażników.
Obwarował także miasto Betsur, aby służyło mu jako twierdza, gdyby wrogowie silnie
napierali.

327 VIII 1. Kiedy dokonano tych dzieł, okoliczne plemiona, którym nie po myśli było
1 Mch 5,1 wskrzeszenie mocy Żydów, wspólnymi siłami napadały na nich; ginęło wtedy wielu
Żydów, nad którymi wrogowie zdołali zapanować podstępem i zasadzką. Przeciwko
napastnikom Juda toczył nieustanną wojnę, usiłując powstrzymać ich wypady i przeszko-
328 dzić krzywdom, jakie wyrządzali Żydom. Natarł na Idumejczyków, potomków Ezawa,
w Akrabatenie[197], wielu zabił i zdarł z nich łupy. Osaczył także synów Baanesowych[198],
którzy stawiali zasadzki na Żydów, i po uporczywym oblężeniu spalił ich wieże, a samych
329 mężów zgładził. Stamtąd wyruszył przeciwko Ammanitom, którzy mieli silne i liczne
wojsko, a wodzem ich był Timoteos. Pokonał ich Juda, zdobył miasto Jazora[199], pojmał
330 do niewoli ich żony i dzieci, a miasto spalił,[200] i wrócił do Judei. Wtedy sąsiednie ple-
miona, dowiedziawszy się, że już odszedł, zgromadziły się do krainy Galadytydy[201], aby
walczyć przeciwko Żydom mieszkającym w ich granicach. Ci schronili się do warowni
zwanej Diatema[202], a Judzie posłali wiadomość, że Timoteos usiłuje zawładnąć twierdzą,
331 gdzie się ukryli. Kiedy odczytywano wobec Judy ten list, przybyli w tym samym mo-
mencie posłańcy z Galilei, niosąc wieść, że zgromadzili się do boju również mężowie
z Ptolemaidy[203], Tyru, Sydonu i z innych plemion Galilei.
332 2. Rozważył Juda, jak należy sprostać obu tym potrzebom, i polecił bratu Szymonowi,
1 Mch 5,16 żeby z trzytysięcznym zastępem doborowych wojowników pośpieszył na pomoc Żydom
333 w Galilei, natomiast sam z innym bratem, Jonatesem, powiódł osiem tysięcy żołnierzy do
Galadytydy. Nad resztą wojska powierzył dowództwo Józefowi, synowi Zachariasza,
i Azariaszowi, każąc im pilnie strzec Judei i z nikim nie podejmować walki, póki on nie
334 wróci. Szymon, przybywszy do Galilei, starł się z wrogami w bitwie, rozbił ich szeregi
i ścigał uciekających aż do bram Ptolemaidy, kładąc trupem około trzech tysięcy mężów.
Zdarł łupy z poległych i wraz z Żydami, których odbił z niewoli, i ich dobytkiem wrócił do
swego kraju.
335 3. Tymczasem Juda Machabeusz i jego brat Jonates przeprawili się przez rzekę Jordan
1 Mch 5,24 336 i dotarli aż do siedzib Nabatejczyków[204], odległych od Jordanu o trzy dni drogi. Ci

---

(grudzień—styczeń), jako dni, w których znów zapłonął święty ogień na ołtarzu całopalenia. W czasie tego święta iluminowano świątynię, synagogi, a nawet domy prywatne. Centralnym punktem było zapalenie siedmioramiennego świecznika, stąd nazwa „Święto Świateł". Józef nazwę tę łączy z odzyskaniem wolności kultowej, co było niejako zabłyśnięciem światła w ciemności.

[196] Według 1 Mch 4,60 „wokół góry Syjon", czyli wzgórza świątyni.

[197] Miejscowość judejska Akrabatene (bibl. Akrabattana), dziś Akrabe, stolica toparchii, leżała na południowy wschód od Sychem.

[198] „Bajanitów" (1 Mch 5,4), tj. beduinów z Zajordania. Miejscowość Bajan lub Bean leżała prawdopodobnie niedaleko od Medaby (może to jest dzisiejsze Beth-Baal-Meon).

[199] Miasto Jazora (bibl. Jazer), dziś Chirbet Gazzir w Zajordaniu, leżące ok. 4 km na południe od es-Salt, na północny wschód od Cheszbon.

[200] W Biblii jest tylko wzmianka o zdobyciu miasta Jazer (por. 1 Mch 5,8). Józef albo źle zrozumiał autora 1 Księgi Machabejskiej (*tamże*) biorąc błędnie miejscowości podległe miastu Jazer (dosłownie „córki") za zamieszkałe w nim kobiety, albo dodał szczegół o uprowadzeniu kobiet i dzieci sugerując się tekstem 1 Mch 5,13.

[201] O położeniu Galadytydy (Gilead) zob. wyżej, 1,324, przyp. 172.

[202] Położenie tej twierdzy jest trudne do określenia. Można jedynie ogólnie stwierdzić, że leżała ona w Gilead niedaleko od Bosory (zob. o niej przyp. 205).

[203] Miasto nadmorskie Akko (dziś Akka), leżące na północ od Joppy (Jafy), zostało przemianowane przez Ptolemeusza II na Ptolemais. Opis jego w *BJ* 2,188 ns. O Tyrze zob. wyżej, 7,66, przyp. 29; o Sydonie 1,138, przyp. 75.

[204] O Nabatejczykach zob. wyżej, 1,221, przyp. 141.

przyjęli ich przyjaźnie i opowiedzieli o losie mieszkańców Galadytydy, jak to wielu z nich
cierpi niedolę, osaczonych w twierdzach i miastach galadzkich. Poradzili Judzie, by jak
najśpieszniej podążył przeciwko obcoplemieńcom i postarał się obronić rodaków przed
nimi. Posłuchał tej rady i zawrócił ku pustyni. Najpierw natarł na mieszkańców
Bosory[205], zdobył to miasto [i zburzył]; zgładził wszystkich mężczyzn zdolnych do
noszenia broni, a miasto podpalił. Chociaż zapadła noc, nie spoczął, lecz pomaszerował 337
nocną porą ku warowni, gdzie przebywali Żydzi osaczeni przez Timoteosa, który
rozstawił wokół niej swoje zastępy. Dotarł tam Juda o świcie i ujrzał, że wrogowie już 338
napierają na mury: jedni niosą drabiny, aby po nich się wspinać, inni wloką machiny
oblężnicze. Kazał więc trębaczowi dać hasło do bitwy, upomniał wojowników, by
nieulękle walczyli w obronie swoich braci, swoich rodaków, i podzielił wojsko na trzy
zastępy. Uderzył na nieprzyjaciela od tyłu; gdy żołnierze Timoteosa rozpoznali Macha- 339
beusza, którego dzielności i szczęścia w wojnach już przedtem doświadczyli, rzucili się do
ucieczki. Juda ze swoim wojskiem pognał za nimi i zabił około ośmiu tysięcy mężów.
Następnie zwrócił się ku jednemu z miast obcoplemiennych,[206] zwanemu Mella[207], 340
zawładnął nim i wymordował wszystkich mężczyzn, a miasto spalił. Stamtąd podążył
dalej i podbił Chasfomake[208], Bosor i wiele innych miast galadzkich.
4. Niedługo potem Timoteos przygotował silne wojsko, do którego włączył — oprócz 341
innych sprzymierzeńców — również pewną liczbę Arabów, znęconych do udziału w jego 1 Mch 5,37
wyprawie pieniędzmi, jakie im zapłacił. Z tym wojskiem przeszedł na drugą stronę
potoku, naprzeciw Romfon[209] (było takie miasto), i upomniał żołnierzy, żeby — w razie 342
starcia z Żydami — zaciekle walczyli, nie przepuszczając ich na drugą stronę potoku; jeśli
bowiem — mówił — pozwolą im przejść przez potok, to nie unikną klęski. Juda, gdy 343
dowiedział się, że Timoteos gotów jest do walki, śpiesznie powiódł całe swoje wojsko na
wroga. Przekroczył potok i rzucił się na zastępy nieprzyjaciół. Walcząc z tymi, którzy
stawiali mu opór, wielu zabił; a innych tak przeraził, że rzucili oręż i zwrócili się do ucieczki.
Z tych niektórzy zdołali umknąć, a inni schronili się do poświęconego okręgu, zwanego 344
Enkranai[210], spodziewając się tam ocalenia. Juda zdobył owo miasto, wymordował
mieszkańców i spalił poświęcony okrąg. Tak przeróżnymi sposobami niósł on zagładę
wrogom.
5. Dokonawszy tych czynów i skupiwszy wokół siebie Żydów z Galadytydy wraz 345
z dziećmi ich, żonami i dobytkiem, gotów już był powieść ich do Judei. Kiedy jednak 1 Mch 5,45 346
dotarł do miasta zwanego Emfron[211], które leżało na jego drodze, i ani nie mógł go
obejść, wybierając inną drogę,[212] ani nie chciał się cofnąć w marszu, poprzez posłów
zwrócił się do Emfronejczyków z prośbą, aby otworzyli bramy i pozwolili mu przejść przez
teren miasta; a zastawili oni bramy głazami i całkowicie zamknęli drogę. Nie usłuchali 347

[205] Bosora (bibl. Bosorra), dziś Bustra eski-Sam, nabatejskie miasto Zajordania (Hauron), leżące na skrzyżowaniu dróg z Damaszku do Morza Śródziemnego i od Morza Czerwonego do Zatoki Perskiej.

[206] Por. wyżej, par. 331.

[207] Nazwa tej miejscowości (w rękopisach występuje tu jako Maafa i Malla) może być zniekształconą nazwą Mispy (o której zob. wyżej, 5,261, przyp. 111) albo wymienionej w 1 Mch 5,26 miejscowości Alema, położonej 12 km na południowy wschód od Seich Miskin (Gilead).

[208] Nazwa Chasfomake powstała przez połączenie dwóch nazw odrębnych Kasfo i Maked. Obie wymienione w 1 Mch 5,36 leżały w Gilead. Maked, dziś Tell Miqdad, położone w odległości 11 km na północ od Seich Miskin; Kasfo identyfikowane z el-Muzeireb, 12 km na północ od Daraa; Bosor, dzisiejsze Busr el-Hariri, leżące w odległości 20 km na południowy wschód od Seich Miskin.

[209] Romfon (bibl. Rafon), dziś er-Rafe, położone w odległości 5 km na północ od Seich Miskin.

[210] Nazwa Enkranai (wariant Enkarnain) jest formą powstałą z połączenia en Karnain (ἐν Καρναῖν) — w Karnain (1 Mch 5,43) lub w Karnaim (*tamże*, 5,26), dziś Seich-Saad, 13 km na wschód od er-Rafe, na północny wschód od jeziora Genezaret.

[211] Emfron (bibl. Efron), dziś et-Taijibeh, leżące na drodze z północnej Perei do Scytopolis (Beisan).

[212] Z powodu trudnego terenu (zob. 1 Mch 5,46).

jego prośby. Powołał więc Juda swoich wojowników, otoczył miasto i bez przerwy
szturmował do niego przez dzień i noc, aż je zdobył. Zabił w nim wszystkich mężczyzn
i spalił miasto doszczętnie — teraz miał już drogę wolną; ale tak wielu było zabitych,
348 że trzeba było kroczyć po trupach. Potem przebyli Jordan i dotarli do rozległej równiny,
349 na której skraju leży miasto Betsane[213], przez Greków zwane Scytopolis. Stamtąd
podążyli już do Judei, grając na harfach, śpiewając dziękczynne pieśni i oddając się
wszelkim igrom, jakie według zwyczaju odprawia się na cześć zwycięstwa. Potem zaś
złożyli ofiary dziękczynienia za te pomyślne walki i za szczęśliwy powrót wojska;
w bitwach tych bowiem nie poległ ani jeden Żyd.
350 6. Podczas gdy Szymon walczył w Galilei z mieszkańcami Ptolemaidy, Juda zaś i jego
1 Mch 5,55 brat Jonates przebywali w krainie Galadytydzie — Józef, syn Zachariasza, i Azariasz, któ-
rym Juda powierzył na ten czas dowództwo w Judei, zapragnęli i siebie wsławić jako wodzów
351 dzielnych w boju. Podążyli więc ze swoim wojskiem ku Jamnii[214]. Zastąpił im drogę
Gorgiasz[215], naczelnik Jamnii, i stoczył z nimi bitwę, w której utracili dwa tysiące
352 wojowników i umknęli ścigani przez wrogów aż do granic Judei. Ponieśli tę klęskę
wskutek nieposłuszeństwa wobec poleceń Judy, który przecież upomniał ich, aby nie
podejmowali żadnej walki, póki on nie wróci. Zaiste, jednym z wielu przykładów
zdolności wojennych Judy jest to, iż przewidział on, że jeśli wojownicy pod do-
wództwem Józefa i Azariasza w jakikolwiek sposób odstąpią od otrzymanych po-
353 leceń, zostaną pokonani przez wrogów.[216] Potem Juda i jego bracia niestrudzenie
wojowali z Idumejczykami, napierając na nich ze wszystkich stron. Zdobywszy miasto
Hebron, zniszczyli wszystkie jego obwarowania i spalili wieże; pustoszyli krainę
obcoplemieńców, nie pomijając miasta Marisy; podeszli do Azotu[217], zawładnęli tym
miastem i złupili je. Z obfitą zdobyczą wrócili do Judei.

354 IX 1. Około tego samego czasu król Antioch, który właśnie nawiedzał górne prowincje[218],
1 Mch 6,1 dowiedział się, że w Persji jest ogromnie bogate miasto zwane Elimais[219], a w nim stoi
świątynia Artemidy, gdzie pełno jest przeróżnych darów wotywnych, a także oręża
i pancerzy, zostawionych tam — jak mu powiadano — przez króla macedońskiego
355 Aleksandra, syna Filipa. Podniecony tymi wiadomościami, podążył pod Elimais,
przypuścił szturm do miasta i oblegał je. Mieszkańcy jednak nie przestraszyli się ani
szturmu, ani oblężenia. Niezłomny stawiali mu opór i unicestwili jego nadzieje; nie tylko
odepchnęli go od miasta, lecz nawet puścili się za nim w pogoń, tak że do Babilonu
356 przybył jako zbieg, utraciwszy znaczną część wojska. A zanim jeszcze zdążył przeboleć tę
porażkę, przybyli posłańcy z wieścią, że również ci wodzowie, którym powierzył wojnę
przeciwko Żydom, ponieśli klęskę; powiadomili go także o tym, jak Żydzi wzmogli się
357 teraz na siłach. Ta nowa troska pogłębiła strapienie króla, aż przygnieciony rozpaczą
1 Mch 6,8 zapadł w chorobę. Długo chorował i coraz bardziej cierpiał, więc zrozumiał, że zbliża się
śmierć, i zwołał swoich przyjaciół. Powiedział im, jak ciężka jest jego choroba, i wyznał, że

[213] O Betsane (bibl. Bet-Szean) zob. wyżej, 5,84, przyp. 40.

[214] O Jamnii zob. wyżej, 5,87, przyp. 44.

[215] Zob. wyżej, 298.

[216] W Biblii (1 Mch 5,62) nie ma mowy o zdolnościach wojennych Judy. Lud poniósł klęskę dlatego, że Józef i Azariasz „nie pochodzili z rodu tych mężów, przez których ręce zostało dane Izraelowi ocalenie", tj. nie byli przez Boga powołani do spełnienia tej misji, jak Juda i Szymon.

[217] O Hebronie zob. wyżej, 1,170, przyp. 103. O miejscowości Marisa (Marissesza) zob. 8,246. przyp. 148. O Azocie (Aszdodzie) zob. 5,87, przyp. 44. Autor 1 Księgi Machabejskiej (5,68) dodaje, że Juda zburzył ich ołtarze i spalił posągi bogów.

[218] To jest Medię i Persję (por. 1 Mch 3,37). Ta wschodnia wyprawa Antiocha trwała w czasie od lata 165 do lata 163. Por. wyżej, par. 297, przyp. 174.

[219] Miejscowość Elimais leżała w pobliżu Persepolis stolicy imperium perskiego. Autor 1 Księgi Machabejskiej (6,1) wymieniając Elimais miał na myśli prowincję (bibl. Elam) leżącą między Tygrysem, Zatoką Perską i Wyżyną Irańską, a nie miasto. Według 2 Mch 9,2 Antioch zamierzał złupić świątynię w Persepolis.

nieszczęścia osaczyły go z powodu krzywd, jakie wyrządził narodowi żydowskiemu,
ograbiając świątynię i okazując wzgardę Bogu. Z tymi słowy wyzionął ducha. Przeto 358
dziwne jest, że Polibiusz z Megalopolis, mąż zresztą godny szacunku, powiada, jakoby
Antioch umarł dlatego, że chciał złupić świątynię Artemidy[220] w Persji. Bo przecież samo
pragnienie jakiegoś czynu, jeśli nie zostanie wypełnione, nie zasługuje na karę. Chociaż 359
więc Polibiusz mniema, że Antioch z takiego powodu stracił życie, znacznie bardziej
jest prawdopodobne, iż śmierć króla była karą za świętokradztwo dokonane w świątyni
jerozolimskiej. Nie będę jednak spierał się z tymi, którzy uważają, że przyczyna wskazana
przez historyka z Megalopolis jest bliższa prawdy niż ta, którą my podajemy.

2. Przed śmiercią Antioch przyzwał jeszcze Filipa, jednego ze swoich druhów[221], 360
i ustanowił go regentem królestwa; wręczył mu diadem, szatę królewską i pierścień, każąc 1 Mch 6,14
oddać je Antiochowi, synowi królewskiemu; i prosił go, aby troszczył się o wychowanie
jego syna i przechował królestwo dla niego. Tak umarł Antioch w roku sto czterdziestym 361
dziewiątym.[222] Lizjasz powiadomił o jego śmierci lud i ogłosił królem syna jego, Antiocha
(Lizjasz bowiem sprawował nad nim pieczę), nadając mu miano: Eupator.

3. A w Jerozolimie podówczas żołnierze stanowiący załogę Akry i odstępcy żydowscy 362
bardzo dawali się we znaki Żydom. Kiedy ci wstępowali ku świątyni, aby odprawiać 1 Mch 6,18
obrzędy ofiarne, żołnierze wypadali znienacka i zabijali ich; Akra bowiem swoim 363
położeniem panowała nad świątynią. Przynaglony takimi doświadczeniami, Juda postanowił wygnać wrogów z Akry; powoławszy do tego zadania cały lud, zażarcie ich oblegał.
Było to w sto pięćdziesiątym roku[223] władztwa Seleucydów. Przysposobił Juda machiny
oblężnicze, kazał usypać szańce i niestrudzenie dążył do zdobycia twierdzy. Ale wielu 364
spośród odstępców, jacy przebywali w Akrze, nocą wykradło się z miasta. Zgromadzili
z krainy jeszcze innych ludzi, tak samo jak oni bezbożnych, i udali się wraz z nimi do króla
Antiocha.[224] Oświadczyli, iż nie zasługują na to, aby król pozwalał na straszne krzywdy,
jakich doznają od swych rodaków, zwłaszcza że cierpią za sprawę jego ojca: zerwali
bowiem z religią przodków i przyjęli taką, jaką on im nakazał; a teraz — mówili dalej — 365
Juda i jego wojownicy zagrażają twierdzy i mogą pojmać załogę osadzoną tam przez
króla, jeżeli nie pośle on pomocy. Ta wieść rozgniewała młodego Antiocha, przyzwał więc 366
dowódców i przyjaciół i rozkazał im, żeby zgromadzili najemników oraz mężów z królestwa w wieku wojskowym. Armia, którą wtedy zebrano, liczyła około stu tysięcy
wojowników pieszych i dwudziestu tysięcy jeźdźców oraz trzydzieści dwa słonie.[225]

4. Z taką siłą[226] wyruszył król z Antiochii wespół z Lizjaszem, który dowodził całym 367
tym wojskiem. Wkroczył do Idumei, a stamtąd podążył wyżej, ku Betsur[227], miastu silnie 1 Mch 6,31
obwarowanemu i trudnemu do zdobycia, i począł je oblegać. Ponieważ jednak Betsurej- 368
czycy stawiali silny opór i nawet spalili mu machiny oblężnicze (uczynili bowiem wypad),

[220] Imię bogini Artemidy wymienia Polibiusz (31,9), a Appian (*Syr.* 66) także Afrodytę. Obie te nazwy są zhellenizowaną formą imienia czczonej na Wschodzie bogini Nanai (por. 2 Mch 1,13).

[221] Tj. „przyjaciół" w sensie technicznym. Zob. wyżej, przyp. 68.

[222] Według par. 296 i 1 Mch 3,32—33 Antioch już przedtem ustanowił Lizjasza wielkorządcą części królestwa („od rzeki Eufrat do granic Egiptu") i powierzył mu opiekę nad młodocianym synem, późniejszym Antiochem V Eupatorem (164/163—162), który według dokumentów klinowych został mianowany współregentem wkrótce po narodzeniu się (po 173 r.). Ostatnie dni życia Antiocha Epifanesa opisane są w 1 Mch 6,5—16 i 2 Mch 9,1—28. Rok 149 ery Seleucydów obejmuje czas od października 164 r. do października 163 r. Antioch miał umrzeć w Tabai koło Ispahamu w Persji na wiosnę 164 r. lub, jak niektórzy utrzymują, na wiosnę lub w lecie 163 r.

[223] 150 rok ery Seleucydów, czyli od października 163 do października 162 r. Jednak według 2 Mch 13,1 Antioch V dokonał inwazji w 149 r. ery Seleucydów, a więc latem w 162 r. przed Chr.

[224] Według par. 367 był on w Antiochii.

[225] Liczby odnoszące się do tej armii potwierdza autor 1 Księgi Machabejskiej (6,29), lecz inne podane są w 2 Mch 13,2: 110 000 piechoty, 5300 jazdy, 22 słonie, 300 rydwanów. Jeszcze inne liczby podaje Józef w *BJ* 1,41 (50 000 piechoty, 5000 jazdy i 80 słoni).

[226] Trudno zgodzić się z twierdzeniem Józefa, że cała ta ogromna armia ruszyła na Judeę.

[227] O Betsur zob. wyżej, 8,246, przyp. 148.

369 oblężenie długo się przeciągało. Juda zaś, powiadomiony o zbliżaniu się króla, zaniechał
szturmów do Akry i powiódł wojsko przeciwko Antiochowi. Rozłożył obóz w pobliżu
wąwozów, w miejscowości zwanej Betzacharias[228] odległej od wrogów o siedemdziesiąt
1 Mch 6,33 370 stadiów.[229] Wtedy król odstąpił od Betsur i skierował swą armię ku wąwozom i obozowi
371 Judy, a o świcie rozwinął szyk bojowy. Słonie ustawił jednego za drugim, gdyż z powodu
szczupłości miejsca nie mogły stanąć w rozwiniętym szeregu. Wokół każdego słonia
kroczyło tysiąc pieszych i jechało pięciuset konnych, a na grzbietach słoni kołysały się
wysokie wieże, gdzie siedzieli łucznicy; reszcie zaś wojska kazał wejść na góry wznoszące
372 się po obu stronach, a w pierwszej jego linii umieścił lekkozbrojnych. Gdy na jego rozkaz
żołnierze wznieśli okrzyk bojowy, uderzył na wrogów, odsłoniwszy tarcze złote i spiżowe,
od których rozjarzył się blask ogromny; a góry odbiły echem okrzyki jego wojowników.
Juda, nie przerażony tym widokiem, mężnie stawił czoło nieprzyjacielskiemu natarciu
373 i położył trupem około sześciuset mężów ze straży przedniej. Jego zaś brat, Eleazar, zwany
1 Mch 6,43 Auran[230], ujrzawszy, że najwyższy ze słoni okryty jest pancerzami królewskimi,
pomyślał, iż na nim siedzi król. Nie zawahał się narazić swego życia, bohatersko rzucił się
ku temu zwierzęciu, powalił wielu mężów, którzy je otaczali, a innych odegnał, i wsunął się
374 pod brzuch słonia, dźgnął go i zabił. Zwierzę upadło na Eleazara i przygniotło bohatera.
Takim to mężnym czynem zakończył on życie, zgładziwszy wielu wrogów.
375 5. Juda jednak, doświadczywszy potęgi nieprzyjaciół, wycofał się do Jerozolimy[231]
1 Mch 6,49 i czynił przygotowania do obrony miasta. Wtedy Antioch część swego wojska wysłał
376 przeciwko Betsur, a sam z resztą armii przybył pod Jerozolimę. Mieszkańcy Betsur,
przerażeni potęgą Antiocha, zwłaszcza gdy widzieli, że już się wyczerpują ich zapasy
żywności, poddali się, otrzymawszy przyrzeczenie[232], że król nie wyrządzi im krzywdy.
Antioch, skoro wkroczył do miasta, rzeczywiście ograniczył się do tego, że rozbroił
377 ich i wygnał, a osadził w Betsur swoją załogę. Natomiast obleganie świątyni jerozolim-
1 Mch 6,51 skiej zajęło mu wiele czasu, gdyż jej obrońcy dzielnie odpierali szturmy. Przeciwko każdej
378 machinie, jaką król wysłał pod mury, wymyślali inną machinę obronną. Ale poczęło
brakować im żywności, bo odłożone plony już zużyto, a w owym roku nie uprawia-
no ziemi, lecz pozostała nie obsiana, gdyż był to rok siódmy, w którym Prawo nakazuje nam
zostawić rolę ugorem.[233] Wskutek tego braku żywności wielu ludzi wymykało się
z oblężonej świątyni, tak że w końcu była tam tylko garstka obrońców.
379 6. Takie były losy Żydów oblężonych w świątyni. Tymczasem Lizjasz, naczelnik
1 Mch 6,55 wojska, i król otrzymali wiadomość, że z Persji zmierza przeciwko nim Filip, aby dla siebie
zdobyć władzę w państwie. Pod wpływem tej wieści gotowi byli zaniechać oblężenia
i wyruszyć przeciwko Filipowi, ale postanowili nie wyjawiać swego zamiaru żołnierzom
380 ani dowódcom. Zamiast tego polecił król Lizjaszowi, żeby publicznie zwrócił się do
niego i do dowódców, nic nie mówiąc o kłopotach zgotowanych przez Filipa, natomiast
powiadając o oblężeniu, że mogłoby jeszcze bardzo długo się przeciągnąć, że jest to
miejsce bardzo silnie obwarowane, a wojsku już zaczyna brakować żywności, poza tym zaś
381 trzeba zaprowadzić ład w wielu sprawach królestwa, a więc ze wszech miar wydaje się
wskazane, żeby zawrzeć rozejm z oblężonymi i przyjaźń z całym ich narodem, pozwalając
im żyć według praw ojczystych, których utrata popchnęła ich do tej wojny — i wrócić do
swego kraju. Gdy Lizjasz tak przemówił, spodobała się ta rada wojsku i dowódcom.
382 7. Wtedy król wyprawił posłów do Judy i innych oblężonych, ofiarowując pokój

228 Miejscowość Betzacharias (bibl. Bet-Zacharia) leżała 18 km na południowy zachód od Jerozolimy.

229 Około 13 km.

230 Por. wyżej, 266.

231 W *BJ* 1,45 Józef mówi, że Juda wycofał się do okręgu Gofny, leżącej około 20 km na północ od Jerozolimy.

232 W Biblii nie ma tego szczegółu (por. 1 Mch 6,49 ns.).

233 Por. Wj 23,10 ns.; Kpł 25,2 ns. Siódmy rok (szabatowy) prawdopodobnie przypadł na czas od jesieni 163 r. do jesieni 162 r.

i obiecując, że pozwoli im żyć według praw ojczystych. Żydzi chętnie przyjęli tę 1 Mch 6,60
propozycję, a gdy utwierdzono ją przysięgą, wyszli ze świątyni.[234] Skoro jednak 383
Antioch tam wkroczył i ujrzał, jak silne są obwarowania, złamał zaprzysiężone układy:
obstawił mury swoimi żołnierzami i kazał zburzyć je do gruntu. Dokonawszy tego,
wrócił do Antiochii, zabierając ze sobą arcykapłana Oniasza, którego zwano także
Menelaosem.[235] Lizjasz bowiem poradził królowi, żeby zgładził Menelaosa, jeśli chce 384
utrzymać Judejczyków w spokoju i nie mieć z nimi kłopotów; ten człowiek bowiem —
mówił Lizjasz — stał się przyczyną całego zła, gdy namówił króla, jego ojca, aby zmusił
Żydów do porzucenia religii przodków. Przeto król odesłał Menelaosa do Beroi[236] 385
w Syrii i tam kazał go zabić; mąż ten sprawował arcykapłaństwo przez dziesięć lat[237],
a był niegodziwym bezbożnikiem, który — aby utrzymać się przy władzy — przymuszał
naród do wykraczania przeciwko własnym prawom. Po jego śmierci godność arcy-
kapłańską objął Alkimos, zwany także Jakimosem.[238] Król Antioch zaś, gdy się 386
okazało, że Filip już uchwycił rządy w swe ręce, toczył wojnę przeciw niemu, aż
pokonał go i zgładził.[239] A Oniasz, syn arcykapłana, który — jak już podaliśmy[240] — 387
będąc jeszcze małym chłopcem utracił ojca, teraz, gdy król zgładził jego wuja Menelaosa
i przekazał urząd arcykapłański Alkimosowi, nie pochodzącemu z rodziny arcyka-
płanów[241] (Lizjasz bowiem nakłonił Antiocha do przeniesienia tej godności na inną
rodzinę), uciekł do Ptolemeusza, króla Egiptu. Przyjęty z szacunkiem przez króla i jego 388
żonę Kleopatrę, uzyskał Oniasz w okręgu Heliopolis teren, na którym potem zbudował
świątynię podobną do jerozolimskiej. O tym jednak opowiemy przy stosowniejszej
okazji.[242]

X 1. Około tego czasu umknął z Rzymu Demetriusz,[243] syn Seleukosa, i zająwszy 1 Mch 7,1 389
Trypolis[244] w Syrii, przywdział diadem. Następnie zgromadził przy sobie zastęp
najemników i wkroczył do królestwa, gdzie wszyscy mieszkańcy z ochotą uznali jego 390
władzę, a nawet pojmali króla Antiocha i Lizjasza i obu przywiedli żywych przed oblicze
Demetriusza. Na jego rozkaz natychmiast ich zabito.[245] Antioch poniósł śmierć po
dwóch latach panowania, jak to już opisano gdzie indziej.[246] Niebawem przyszli 391 1 Mch 7,5

[234] W części opowiadania zawartego w par. 383—388 Józef korzystał ze źródła pozabiblijnego.

[235] Zgodnie z tym, co Józef mówi w par. 238, był on najmłodszym synem Szymona II i bratem Oniasza III. Zob. wyżej, przyp. 128.

[236] Beroja, dawna nazwa Aleppo, dziś Haleb, w północno-zachodniej Syrii.

[237] Stracony został w 162 r. (por. 2 Mch 13,5). Urząd arcykapłański objąłby zatem w 172 r. przed Chr.

[238] Jakimos objąwszy po Menelaosie urząd arcykapłański, przybrał imię greckie — Alkimos (162—159 przed Chr.). Według 1 Mch 7,9 arcykapłanem ustanowił go król Demetriusz I Soter (zob. przyp. 243).

[239] Według 2 Mch 9,29 Filip zbiegł do Egiptu.

[240] Wyżej w par. 237. Chodzi o Oniasza IV, syna Oniasza III. Informacja Józefa w *BJ* 7,423, że Oniasz, syn Szymona, zbiegł do Egiptu — a więc Oniasz III — jest błędna, gdyż był to Oniasz IV, jak mówi sam tutaj i niżej w 13,62 ns. Oniasz, który poniósł śmierć w Dafne (ok. 9 km na południe od Antiochii) ok. 169 r. z ręki Andronika, dostojnika Antiocha IV Epifanesa, za poduszczeniem Menelaosa (2 Mch 4,32 ns.), był Oniaszem III, a nie IV.

[241] Według opinii pobożnych Żydów zwanych asydejczykami wywodził się z rodu Aarona (1 Mch 7,14). Autor biblijny nie mówi jednak, czy pochodził z rodziny arcykapłańskiej (*tamże*).

[242] Niżej, 13,62 ns.

[243] W 162 r. Był to Demetriusz I Soter (162—150 przed Chr.), syn Seleukosa IV Filopatora, bratanek króla Antiocha Epifanesa. W czasie rządów tego ostatniego przebywał w Rzymie jako zakładnik. Historię jego ucieczki z Rzymu opowiada jego przyjaciel i doradca Polibiusz — 31,11(19) ns.

[244] Trypolis, miasto portowe na wybrzeżu fenickim położone na północ od Sydonu.

[245] Według 1 Mch (7,3) na wiadomość o ich pochwyceniu Demetriusz, nie chcąc brać bezpośrednio odpowiedzialności za ich stracenie, oświadczył: „Nie pokazujcie mi ich twarzy".

[246] Nie ma takiego opisu w zachowanych dziełach Józefa. Może to być aluzja do dzieła innego historyka. Zob. Wstęp, s. 50 ns.

do Demetriusza całym tłumem niegodziwcy i odstępcy żydowscy, wśród których był również arcykapłanem Alkimos, i oskarżyli cały naród, a zwłaszcza Judę i jego braci,
392 powiadając, że wymordowali oni wszystkich przyjaciół Demetriusza, wszystkich ludzi z całego królestwa, którzy byli jego zwolennikami, i wytrwale czekali na niego; a ich, którzy teraz przemawiają, usunęli z ojczyzny, skazując na życie wygnańcze. I prosili ci mężowie króla, by wysłał tam któregoś ze swych przyjaciół, aby potem dowiedzieć się od niego, jakich gwałtów dokonało stronnictwo Judy.
393 2. Zawrzał gniewem Demetriusz i zaraz wysłał Bakchidesa, przyjaciela króla Antiocha
1 Mch 7,8 Epifanesa, męża zacnego, który zarządzał całą Mezopotamią[247]; dał mu wojsko, powierzył jego pieczy arcykapłana Alkimosa i rozkazał mu, żeby zgładził Judę i jego
394 towarzyszy. Wyruszył więc Bakchides z Antiochii na czele wojska, a gdy przybył do Judei, wyprawił do Judy i jego braci poselstwo ze słowami przyjaźni i pokoju; chciał bowiem
395 pojmać go podstępem. Ale Juda nie zaufał mu, bo widział, że Bakchides przywiódł tak mnogie wojsko, z jakim kroczy się na wojnę, a nie dla zawarcia pokoju. Tylko niektórzy obywatele[248] dali posłuch Bakchidesowi zapraszającemu do układów i sądząc, że Alkimos,
396 który przecież jest ich rodakiem, nie wyrządzi im krzywdy, poszli do nich. Skoro zaś otrzymali od nich obu przysięgę, że ani oni sami, ani inni ludzie tych samych przekonań nie poniosą żadnej szkody, oddali się w ich ręce. Bakchides jednak zupełnie się nie liczył ze złożoną przysięgą i sześćdziesięciu spośród nich zabił. To, że nie spełnił przyrzeczenia wobec tych pierwszych, stało się ostrzeżeniem dla wszystkich innych, którzy
397 przedtem zamierzali przejść na jego stronę. A kiedy opuściwszy Jerozolimę dotarł Bakchides do wsi zwanej Berzeto[249], wysłał swoich ludzi i pojmali wielu spośród zbiegów[250] oraz niektórych z ludu. Wszystkich pojmanych zgładził i nakazał całej ludności posłuszeństwo wobec Alkimosa. Zostawił mu tyle wojska, ile było trzeba dla utrzymania krainy pod swą władzą, i wrócił do Antiochii, gdzie czekał na niego król Demetriusz.
398 3. Alkimos, myśląc nad sposobami umocnienia swej władzy, doszedł do wniosku, że
1 Mch 7,21 bezpieczniej będzie rządził, jeśli zjedna sobie życzliwość ludu. Począł więc uwodzić wszystkich łaskawymi słowami. Przemawiając do każdego miło i przyjaźnie, rzeczywiście
399 pozyskał sobie bardzo rychło silny zastęp zwolenników, pochodzących w większości spośród bezbożników i odstępców, i posługiwał się nimi jako służebnikami i żołnierzami; z jego rozkazu przetrząsali krainę i zabijali stronników Judy, gdziekolwiek ich zna-
400 leźli.[251] Gdy Juda spostrzegł, że Alkimos wzrasta w potęgę i wielu już wymordował zacnych i pobożnych z narodu, począł i on przemierzać krainę, i zabijał stronników Alkimosa. Wreszcie Alkimos przekonał się, że nie sprosta Judzie, nie rozporządzając taką
401 jak on siłą. Przeto postanowił zwrócić się do króla Demetriusza z prośbą o pomoc. Udał się do Antiochii i, aby podjudzić króla przeciwko Judzie, w swoim oskarżeniu opowiadał o tym, że doznał od owego męża wielu krzywd, a dozna jeszcze więcej, jeśli nie wyruszy jak najrychlej silne wojsko, które pojmie Judę, aby zapłacił za swe czyny.[252]
402 4. Demetriusz wówczas uwierzył, że wzrastająca siła Judy, gdyby jej nie przeciwdziałać,

---

[247] Józef źle zrozumiał tekst w 1 Mch 7,8 gdzie mowa jest o tym, że Bakchides „władzę swą wykonywał za Rzeką", tj. w prowincji Abarnahara, która była równoznaczna z Celesyrią, a nie w Mezopotamii.

[248] Byli to uczeni w piśmie i asydejczycy, pobożni i pokojowo usposobieni Żydzi, którzy, jak się zdaje, niezupełnie sympatyzowali z Hasmoneuszami. Por. 1 Mch 7,12.

[249] Berzeto (bibl. Bet-Zait), dziś Bait Zita, leży ok. 6 km na północ od Betsur. Nie jest to dobrze znana Bezeta, północna dzielnica Jerozolimy.

[250] Byli to prawdopodobnie Żydzi, którzy przedtem stali po stronie Syryjczyków, lecz później przeszli do Judy. Zob. 2 Mch 7,19.

[251] Powyższe wyjaśnienie postępowania Alkimosa jest dodatkiem pozabiblijnym (por. 1 Mch 7,16 ns.).

[252] Według 2 Mch 14,6 Alkimos oskarża Judę jako przywódcę asydejczyków, co wydaje się dziwne, gdyż oni byli ludźmi nastawionymi zupełnie pokojowo.

może okazać się niebezpieczna również dla jego własnych interesów. Postanowił więc 1 Mch 7,26
wysłać tam Nikanora (był to najbardziej oddany, najwierniejszy z przyjaciół króla,
towarzysz jego ucieczki z Rzymu)[253], powierzył mu wojsko, które uznał za dostatecznie
liczne do walki z Judą, i rozkazał bynajmniej nie oszczędzać owego narodu. Nikanor 403
jednak, skoro przybył do Jerozolimy, wolał na razie nie podejmować walki przeciwko
Judzie, lecz raczej spróbować pojmać go podstępem. Posłał mu propozycje pokojowe,
powiadając, że przecież nic ich nie zmusza do prowadzenia wojny i narażania się na
niebezpieczeństwa; może upewnić go przysięgą, że nie uczyni mu nic złego, gdyż przybył
w towarzystwie przyjaciół, aby wyjaśnić Judejczykom, jakie są zamysły i uczucia króla
Demetriusza wobec ich narodu. Temu wezwaniu, ogłoszonemu przez posłów Nikanora, 404
Juda i jego bracia zawierzyli i, zupełnie nie podejrzewając zdrady, dali mu poręczenie swej Por. 1 Mch 7,29
dobrej wiary i przyjęli go wraz z jego wojskiem. Nikanor powitał Judę i począł
z nim rozmawiać, a w trakcie rozmowy dał swoim ludziom umówiony znak, aby pojmali
Judę. Ten jednak przejrzał podstęp i wybiegł pędem, aby schronić się wśród swoich 405
towarzyszy. Nikanor, kiedy nieudana zasadzka ujawniła jego intencję, postanowił ude-
rzyć na Judę siłą zbrojną. Tymczasem Juda zgromadził swoich wojowników i przygotował
się do walki. W bitwie, która rozegrała się w pobliżu wsi zwanej Kafarsalama[254], Juda
odniósł zwycięstwo i Nikanor musiał umknąć do Akry w Jerozolimie.[255]
5. Innym zaś razem, kiedy Nikanor zstępował z Akry ku świątyni, wyszła mu na 406
spotkanie grupa kapłanów i starszych. Powitali go i pokazywali mu ofiary, które — 1 Mch 7,33
powiadali — składają Bogu na intencję pomyślności króla. A Nikanor począł im
złorzeczyć i zagroził, że jeśli lud nie wyda Judy w jego ręce, on, gdy tylko wróci, zburzy
świątynię. Rzuciwszy takie pogróżki, odjechał z Jerozolimy, a kapłani zapłakali, 407
przygnębieni jego słowami, i błagali Boga, aby obronił ich przed nieprzyjaciółmi.
Po opuszczeniu Jerozolimy Nikanor przybył do wsi zwanej Bethoron[256] i tam rozłożył się 408
obozem wraz z nowym wojskiem, które przybyło do niego z Syrii. Juda zaś miał obóz
w innej wsi, zwanej Adasa[257], odległej od Bethoronu o trzydzieści stadiów; jego
zastęp liczył dwa tysiące wojowników.[258] Zagrzewał ich Juda do męstwa, upominając, 409
aby nie przerażali się mnogością wrogów i aby myśleli nie o tym, ilu będą mieli
przeciwników w boju, lecz o tym, kim oni sami są i dla jakiej nagrody mają narażać życie;
niechże więc dzielnie stawią czoło wrogom. A potem powiódł ich do bitwy, natarł na 1 Mch 7,43
Nikanora i po zażartej walce odzierżył przewagę nad nieprzyjaciółmi, zabijając wielu;
na koniec poległ również sam Nikanor, walcząc wspaniale.[259] Gdy padł, jego żołnierze 410
już dłużej nie czekali; po utracie wodza zwrócili się do ucieczki, porzuciwszy wszystek
oręż. Juda puścił się w pogoń i szerzył wśród nich rzeź, a trębacze z jego rozkazu dawali
znać wsiom okolicznym, że Juda gromi wrogów. Gdy mieszkańcy tych wsi usłyszeli 411

[253] Nikanor w 1 Mch 7,26 nazwany jest jednym z najznakomitszych dowódców, a w 2 Mch 14,12— dowódcą nad słoniami. Wiadomość, że był on towarzyszem Demetriusza w Rzymie, Józef zaczerpnął niewątpliwie z Polibiusza (31,14,4). Nie należy go utożsamiać z Nikanorem wspomnianym w par. 261 i 298.

[254] Kafarsalama (bibl. Chafarsalama), dziś Chirbet Selma odległa o 1 km na północ od el-Gib, około 8 km na północ od Jerozolimy.

[255] Według zgodnej lekcji rękopisów pobity przez Nikanora Juda zbiegł do Jerozolimy. Jednak autor 1 Księgi Machabejskiej (7,32) wyraźnie mówi, że padło 500 żołnierzy Nikanora, a reszta schroniła się do Akry („Miasta Dawidowego"), która była w ręku Syryjczyków. Może to jest pomyłka Józefa albo kopisty. W związku z tym przyjmuje się emendację Dindorfa: on (αὐτόν), to jest „Nikanor", zamiast „Juda" (τὸν Ἰούδαν).

[256] Bethoron (bibl. Bet-Choron) — zob. wyżej, 5,60, przyp. 19.

[257] Miejscowość ta (dziś Adase) leżała ok. 8 km na północ od Jerozolimy. Podana tu odległość (30 stadiów — ok. 6 km) jest niedokładna.

[258] 3000 wojowników według 1 Mch 7,40.

[259] Nikanor poległ w marcu 160 r. przed Chr. jako „pierwszy" (1 Mch 7,43), a nie jako jeden z ostatnich, jak powiada Józef.

głos trąb, porwali za broń i zabiegli drogę uciekającym, rzucili się wprost na nich i zabijali
ich, tak że nie umknął z życiem ani jeden człowiek z dziewięciu tysięcy nieprzyjaciół,
412 którzy brali udział w tej bitwie. Zwycięstwo to wydarzyło się w trzynastym dniu miesiąca
zwanego u Żydów Adar, a u Macedończyków Dystros[260]; w tym miesiącu Żydzi
co roku czczą pamięć zwycięstwa i obchodzą ów dzień jako święto. Ale chociaż wtedy
naród judejski, uwolniony na razie od wojny, miał krótki okres radosnego pokoju,
czekały go potem nowe zmagania i nowa groza.
1 Mch 9,54 413 6. Kiedy arcykapłan Alkimos zamierzał zburzyć mury świętego miejsca[261], które było
bardzo stare, wzniesione przez dawnych proroków, nagle poraził go Bóg[262], tak że
upadł Alkimos oniemiały na ziemię i przez wiele dni strasznie cierpiał, aż umarł — po
1 Mch 8,1 414 czterech latach sprawowania arcykapłaństwa.[263] Po jego śmierci lud powierzył godność
arcykapłańską Judzie, a ten, usłyszawszy o potędze Rzymian, że pokonali oni Galację,
Iberię i Kartaginę w Libii, a także ujarzmili Grecję[264] i królów: Perseusza, Filipa[265]
415 i Antiocha Wielkiego, postanowił zawrzeć z nimi przyjaźń.[266] Wybrawszy spośród
swoich przyjaciół Eupolema, syna Joannesa i Jazona, syna Eleazara, posłał ich do Rzymu
i za ich pośrednictwem prosił Rzymian, żeby stali się jego sprzymierzeńcami i przyjaciółmi
416 i żeby napisali do Demetriusza zakazując mu walczyć przeciwko Żydom. Gdy posłowie
Judy przybyli do Rzymu, senat udzielił im posłuchania, a skoro wyjaśnili, z czym
przychodzą, zgodził się na przymierze i sporządził dekret w tej sprawie; odpis jego posłano
1 Mch 8,23 417 do Judei, a oryginał, wyryty na spiżowych tabliczkach, złożono na Kapitolu. Takie było
jego brzmienie:[267] „Dekret senatu o przymierzu i przyjaźni z narodem żydowskim.
Nikomu spośród ludzi podległych Rzymianom nie wolno wojować przeciwko narodowi
418 żydowskiemu ani dostarczać na taką wojnę zboża, okrętów czy pieniędzy. A jeśliby ktoś
napadł na Żydów, Rzymianie pomogą im w miarę możności i nawzajem Żydzi wspierać
będą w walce Rzymian, gdyby Rzymianom zagrozili napastnicy. I jeśliby kiedyś naród
żydowski chciał coś dodać do tego układu przymierza albo ująć coś z niego, musi dokonać
się to za zgodą całego ludu rzymskiego; a cokolwiek zostanie tak dodane, będzie miało
419 moc obowiązującą. Podpisali dekret: Eupolem, syn Joannesa, i Jazon, syn Eleazara, gdy
arcykapłanem narodu był Juda, a wodzem brat jego, Szymon". W takich to okolicznościach zawarto pierwszy układ o przyjaźni i przymierzu Rzymian i Żydów.

[260] Miesiąc Adar, macedońska nazwa Dystros (luty/marzec). W dniu 13 Adar zaczynało się święto Purim (Losów). Rocznicę tego zwycięstwa obchodzono w przeddzień święta Purim (zob. o nim wyżej, 11,295, przyp. 143). Po zburzeniu świątyni już nie święcono tej rocznicy.

[261] Był to mur oddzielający dziedziniec Izraelitów od pogan. Alkimos chciał tych ostatnich dopuścić do zabronionego dla nich terenu świątyni. Rozkaz zburzenia wydany został w maju 159 r. przed Chr.

[262] Autor biblijny (1 Mch 9,55 ns.) nie wyciąga z „porażenia" Alkimosa wniosku, że było ono wynikiem interwencji Bożej.

[263] Alkimos zmarł w 159 r. przed Chr. Fakt powierzenia Judzie godności arcykapłana, o czym Józef mówi także w par. 419 i 434, nie ma oparcia w Biblii. Nadto twierdzenie Józefa stoi w sprzeczności z tym, co mówi on niżej w 20, 237, mianowicie, że przez 7 lat nie było w Jerozolimie arcykapłana do czasu objęcia tej godności przez Jonatana w 152 r. W każdym razie jednak Juda stał na czele narodu żydowskiego.

[264] Galacja może tu oznaczać kraj o tej nazwie zwasalizowany po 188 r. przez Rzymian albo Galię (po grecku Galację), zwaną Cisalpina, podbitą przez Rzymian w 190 r. przed Chr. Iberię (Hiszpanię) Rzymianie podbili w 201 r. przed Chr. Co do Kartaginy, to jest to aluzja do jej klęski pod Zamą (202 przed Chr.) w II wojnie punickiej. Przez Grecję należy tu rozumieć Macedonię.

[265] Król macedoński Perseusz został pobity przez Emiliusza Paulusa pod Pydną w 168 r. przed Chr., zaś nad ojcem, Filipem, zwycięstwo odniósł T. Quinctius Flamininus w 197 r. przed Chr. pod Kynoskefalai.

[266] Antioch III Wielki (223—187 przed Chr.) poniósł szereg klęsk w walkach z Rzymianami, ostatnią pod Magnezją, w 190 r. przed Chr. i musiał zawrzeć pokój na ciężkich warunkach.

[267] Dekret ten przytoczony jest także w 1 Mch 8,23 ns., lecz w brzmieniu obu cytatów zachodzą pewne różnice. Trzeba jednak pamiętać, że tekst grecki w 1 Księdze Machabejskiej był przekładem z języka hebrajskiego, a ten z oryginału greckiego.

XI. 1. Demetriusz zaś, gdy otrzymał wieść o śmierci Nikanora i zagładzie wojska, 420
którym Nikanor dowodził, wysłał znowu Bakchidesa z siłą zbrojną przeciwko Judei. 1 Mch 9,1
Wyruszył więc Bakchides z Antiochii, a przybywszy do Judei, rozłożył obóz w galilejskim 421
mieście Arbela[268] i oblegał tam ludzi ukrytych w jaskiniach (wielu bowiem schroniło
się do tych pieczar), aż pojmał ich i wtedy podążył stamtąd śpiesznie ku Jerozolimie. Ale 422
usłyszał, że Juda rozłożył się obozem we wsi zwanej Zeto[269], więc skierował się przeciw
niemu, wiodąc dwadzieścia tysięcy pieszych i dwa tysiące jeźdźców, gdy Juda miał tylko
tysiąc[270] wojowników. Przerazili się oni, gdy ujrzeli wielką rzeszę nieprzyjaciół,
i porzucając swe stanowiska umknęli — wszyscy oprócz ośmiuset. Juda jednak, choć 423
opuścili go żołnierze, a wrogowie już napierali, nie dając mu czasu na zgromadzenie 1 Mch 9,7
rozproszonych zastępów, gotów był z owym oddziałem ośmiuset mężów stawić czoło
wojsku Bakchidesa. Upomniał ich, żeby dzielnie sprostali niebezpieczeństwu, i naglił ich
do walki. Ale oni mówili, że nie są zastępem, który można by przeciwstawić tak mnogiej 424
armii, i radzili mu, żeby na razie się wycofał i ocalił ich przed zagładą, a gdy zgromadzą
swoich towarzyszy, wtedy uderzą na wrogów. „Oby nigdy słońce — odrzekł Juda — na
taką rzecz nie patrzyło, żebym ja miał pokazać plecy wrogom. Nawet jeśli chwila obecna 425
śmierć dla mnie niesie, nawet jeśli w tej walce koniecznie umrzeć mi trzeba, wytrwam,
wszystko mężnie zniosę, byle nie rzucić hańby na moje dawne czyny, na sławę, którą nimi
zdobyłem." Tak przemawiał do wojowników, którzy przy nim zostali, tak wzywał ich,
żeby gardząc niebezpieczeństwem ruszyli na wrogów.
2. Tymczasem Bakchides wyprowadził wojsko z obozu i ustawiał je w szyku bojowym. 426
Jazdę umieścił na obu skrzydłach, lekkozbrojnych i łuczników wysunął na czoło całej 1 Mch 9,11
falangi, a sam stanął na prawym skrzydle. Tak sprawiwszy szyki, podszedł tuż pod obóz 427
nieprzyjacielski. Wtedy rozkazał trębaczowi dać hasło do natarcia, a żołnierzom wznieść
okrzyk wojenny i iść w bój. Takie same rozkazy Juda wydał swoim i rzucił się na wrogów. 428
Bitwa, w której obie strony walczyły zażarcie, przeciągnęła się aż do zachodu słońca. Gdy
Juda dostrzegł, że Bakchides wraz z najsilniejszą częścią wojska znajduje się na prawym
skrzydle, wziął najdzielniejszych swoich wojowników i ruszył ku owej stronie szyków
nieprzyjacielskich. Gwałtownym natarciem rozbija tam falangę, wdziera się w jej środek 429
i zmusza wrogów do ucieczki. Ścigał ich aż do góry zwanej Eza[271], ale nieprzyjaciele 1 Mch 9,16
z lewego skrzydła, ujrzawszy pogrom skrzydła prawego, osaczyli Judę podczas tego
pościgu; zamknęli mu drogę powrotu i tak Juda znalazł się w środku wrogów. Nie mogąc 430
przedrzeć się przez krąg nieprzyjaciół, stał tam ze swymi towarzyszami i walczył, aż
powaliwszy wielu przeciwników omdlał ze znużenia i sam padł. Tak wyzionął ducha, do
samej śmierci pomnażając liczbę swoich chlubnych czynów. Gdy poległ Juda, jego 431
wojownicy, utraciwszy tak wspaniałego wodza i nie mając już przewodnika w boju, rzucili
się do ucieczki.[272] Dopiero Szymon i Jonatas, bracia Judy, uzyskali od wrogów — 432
na mocy rozejmu — jego ciało, ponieśli je do wsi Modein[273], gdzie też był grób ich ojców,

---

[268] Arbela jest miejscowością w Dolnej Galilei (dziś Chirbet Irbid), położoną na południowy zachód od Tyberiady. W okolicy tej było pełno piętrowych pieczar, o czym Józef wspomina także w *Vita* 188. Przez Judeę Józef zdaje się tu rozumieć w ogóle terytorium żydowskie, łącznie z Galileą, jak w *BJ* 1,309.

[269] Rękopisy zawierają różne warianty nazwy tej judejskiej miejscowości. Według 1 Mch 9,4 była to wieś Berea (dziś el-Bireh), położona 16 km na północ od Jerozolimy.

[270] Wariant (Lat) — 2000, 1 Mch 9,5 — 3000 wyborowych żołnierzy. Juda musiał mieć ich więcej, niż podaje Józef, skoro po ucieczce wielu z nich z obozu pozostało jeszcze 800 (*tamże*, 6).

[271] Nazwa tej miejscowości powstała prawdopodobnie wskutek błędnego odczytania hebrajskiego wyrażenia *aszdod na-har* („stok lub podnóże góry") jako imienia własnego. Również w paralelnym tekście biblijnym (1 Mch 9,15) wyrażenie „do góry Azotu" polega na błędnym odczytaniu źródła hebrajskiego, gdyż takiej góry nie ma.

[272] Józef rozszerza krótkie stwierdzenie w 1 Mch 9,18: „I Juda padł zabity, a inni pouciekali". Poległ on w kwietniu 160 r. przed Chr. pod Beer-Zet, około 20 km na północ od Jerozolimy.

[273] O położeniu tej miejscowości zob. wyżej, par. 265, przyp. 154.

i tam pogrzebali, a lud opłakiwał Judę przez wiele dni i publicznie uczcił go tradycyjnymi
433 obrzędami. Tak zginął Juda, mąż bohaterski, wielki wojownik, który chował w sercu
przykazania swego ojca, Matatiasza, i nie cofał się przed żadnym trudem, przed żadnym
434 cierpieniem, walcząc o wolność obywateli. Dzięki swemu męstwu zostawił po sobie
najwspanialszy i najchlubniejszy pomnik — wolność narodu wydartego spod jarzma
macedońskiego. A umarł po trzech latach sprawowania arcykapłaństwa.[274]

---

[274] Por. wyżej, par. 414, przyp. 263. Treść par. 433—434 jest dodatkiem pozabiblijnym.

Księga trzynasta

Księga trzynasta

Treść

Rozdział I 1. Bakchides wespół z odstępcami żydowskimi po śmierci Judy uciska Żydów — pozostali przy życiu towarzysze Judy proszą Jonatesa, aby był ich wodzem — jego zgoda. 2. Bakchides usiłuje podstępnie zabić Jonatesa — ten chroni się z Szymonem na pustynię — Jan, brat Jonatesa, udaje się do Arabów i ginie w drodze wskutek zasadzki urządzonej na niego w Medaba. 3. Bakchides napada na Jonatesa i jego zwolenników w dzień sobotni — bitwa i ucieczka Jonatesa za Jordan — Bakchides fortyfikuje miasta i twierdzę w Jerozolimie. 4. Jonates i Szymon mszczą śmierć swego brata Jana. 5. Bakchides wraca do króla — ten na prośbę odstępców żydowskich posyła Bakchidesa do Judei, aby pochwycić Jonatesa — to się nie udaje — oblega Bethalagę i zostaje pokonany. 6. Jonates i Bakchides zawierają pokój — Jonates osiada w Machma i rządzi ludem.

Rozdział II 1. Aleksander Balas najeżdża Syrię — Demetriusz I panujący w Syrii wzywa na pomoc przeciw niemu Jonatesa czyniąc mu pewne obietnice — Jonates osiada w Jerozolimie i umacnia miasto. 2. Aleksander Balas wysyła list do Jonatesa i usiłuje go sobie pozyskać darami — nadaje mu godność arcykapłańską. 3. Pismo Demetriusza do Jonatesa i Żydów zwalniające ich od podatków i czyniące wielkie obietnice. 4. Demetriusz ginie w walce z Aleksandrem Balasem.

Rozdział III 1. Prośba Oniasza IV do Ptolemeusza Filometora i jego żony Kleopatry o zezwolenie na budowę świątyni żydowskiej w Egipcie — tekst listu. 2. Ptolemeusz i Kleopatra godzą się na budowę świątyni żydowskiej w Leontopolis — tekst ich odpowiedzi. 3. Świątynia Oniasza. 4. Ptolemeusz Filometor wydaje korzystny dla Żydów wyrok w sporze z Samarytanami o pierwszeństwo świątyni.

Rozdział IV 1. Aleksander Balas prosi Ptolemeusza o przyjaźń i poślubia jego córkę. 2. Aleksander Balas i Ptolemeusz Filometor obsypują zaszczytami Jonatesa, a oskarżyciele ratują się ucieczką. 3. Demetriusz II wznawia wojnę z Aleksandrem — Apollonios, jego wódz, przybywa do Jamnii i wzywa Jonatesa do bitwy. 4. Jonates i jego brat Szymon zdążają przeciw niemu i zajmują Joppę — pokonują Apolloniosa pod Azotem — zajmują Askalon — Aleksander ofiarowuje Jonatesowi Akkaron ze wszystkimi należącymi do niego ziemiami. 5. Ptolemeusz Filometor przybywa na pomoc Aleksandrowi Balasowi — jego spotkanie z Jonatesem. 6. Aleksander planuje przy pomocy Ammoniosa zabić swego teścia Ptolemeusza Filometora. 7. Ptolemeusz zrywa z Aleksandrem, a córkę Kleopatrę oddaje w zamęście Demetriuszowi II — ten dzięki staraniom Ptolemeusza zostaje królem Antiocheńczyków. 8. Walka Ptolemeusza i Demetriusza II z Aleksandrem Balasem — Aleksander ucieka i ginie, a Ptolemeusz zostaje ciężko ranny i umiera. 9. Demetriusz II Nikator po wstąpieniu

na tron niszczy wojska Ptolemeusza — Jonates oblega twierdzę macedońską w Jerozolimie — wezwany do Ptolemaidy celem wytłumaczenia się pozyskuje Demetriusza darami — list Demetriusza w sprawie uwolnienia Żydów od podatków — niezadowolenie wojska Demetriusza.

Rozdział V 1. Tryfon, dowódca Aleksandra Balasa, postanawia zrzucić z tronu Demetriusza II i osadzić na nim Antiocha VI, syna Aleksandra. 2. Jonates pragnie usunąć obce garnizony z kraju i za tę cenę udziela pomocy Demetriuszowi II. 3. Żydzi pomagają Demetriuszowi II pokonać powstających przeciw niemu Antiocheńczyków — Demetriusz II okazuje się niewdzięczny względem Żydów — Tryfon osadza Antiocha VI na tronie i pokonuje Demetriusza II. 4. Antioch VI proponuje Jonatesowi przyjaźń i sojusz — Jonates przystaje na wzajemny sojusz i walkę z niewdzięcznym Demetriuszem. 5. Jonates podburza miasta syryjskie przeciw Demetriuszowi II i orężem zmusza mieszkańców Gazy do wejścia w porozumienie z Antiochem VI. 6. Jonates najeżdża Galileę, a Szymon, brat jego, zdobywa Betsur. 7. Jonates rozbija wojsko Demetriusza II w Galilei. 8. Jonates wysyła posłów do Rzymu i odnawia traktat z Rzymianami — w powrotnej drodze posłowie udają się do Sparty — list Żydów do Spartan — zawarcie przymierza. 9. Faryzeusze, saduceusze i esseńczycy, trzy żydowskie szkoły filozoficzne — ich charakterystyka. 10. Dowódcy Demetriusza II wyruszają z wojskiem na Jonatesa — odkrycie planu i ucieczka Syryjczyków — Jonates zwycięża Nabatejczyków — Szymon umacnia twierdze w Judei i Palestynie. 11. Jonates umacnia Jerozolimę — Demetriusz II uderza na Partów, traci wojsko i dostaje się do niewoli.

Rozdział VI 1. Tryfon planuje spisek przeciwko Antiochowi, pragnąc opanować tron — Jonates spotyka się z wojskiem Tryfona w Betsan — ten radzi mu rozpuścić wojsko i udać się z nim do Ptolemaidy. 2. Jonates zdradziecko pochwycony w Ptolemaidzie — wojsko Tryfona wysłane do Galilei cofa się bez bitwy. 3. Żydzi opłakują śmierć Jonatesa — Tryfon wyrusza na Judeę — Szymon zagrzewa przestraszonych Żydów do walki z Tryfonem. 4. Żydzi wybierają Szymona na swego przywódcę — jego pierwsze kroki. 5. Tryfon wkracza do Judei — otrzymuje pieniądze i zakładników, lecz nie wydaje Jonatesa. 6. Zabity przez Tryfona Jonates zostaje uroczyście pochowany przez Szymona. 7. Szymon wyswobadza Judeę spod panowania Seleucydów — zdobywa miasto i twierdzę Akra w Jerozolimie, a wzniesienie każe zrównać z ziemią.

Rozdział VII 1. Tryfon zabija Antiocha VI i zostaje królem — jego charakter — brat Demetriusza Antioch VII zaproszony do Seleucji przez Kleopatrę, aby objął tron. 2. Antioch walczy zwycięsko z Tryfonem i oblega go w Dorze — zawiera przymierze z Szymonem — Tryfon ginie po trzech latach panowania. 3. Antioch zwraca się przeciwko Żydom — Szymon odnosi zwycięstwo — zawiera sojusz z Rzymianami. 4. Szymon zostaje zdradziecko zabity przez swego zięcia Ptolemeusza.

Rozdział VIII 1. Hirkan, następca Szymona, oblega Ptolemeusza w Dagon — Ptolemeusz usiłuje go zastraszyć widokiem cierpień matki i braci — rok szabatowy przerywa oblężenie — śmierć matki i braci Hirkana. 2. Antioch najeżdża Judeę — oblega Jerozolimę — poselstwo Hirkana, który proponuje siedmiodniowe zawieszenie broni — szlachetność Antiocha. 3. Hirkan układa się z Antiochem — warunki pokoju — koniec oblężenia. 4. Hirkan otwiera grób Dawida — pomaga Antiochowi w jego kampanii partyjskiej — świadectwo Mikołaja z Damaszku — śmierć Antiocha i powrót Demetriusza II na tron syryjski.

Rozdział IX 1. Hirkan zajmuje miasta syryjskie — burzy samarytańską świątynię na górze Garizim i judaizuje Idumeę. 2. Hirkan wysyła posłów, aby odnowić traktat z Rzymem — uchwała Senatu Rzymskiego. 3. Aleksander Zebinas odbiera tron Demetriuszowi II, który ucieka i ginie — przymierze Aleksandra z Hirkanem.

Rozdział X 1. Antioch VIII Grypos królem — przeciwko niemu występuje brat, Antioch IX Kyzykeński — Hirkan uniezależnia się od Seleucydów. 2. Hirkan oblega Samarię — głód w mieście — klęska Antiocha Kyzykeńskiego idącego z pomocą. 3. Hirkan burzy

obleganą Samarię — głos Boży zwiastujący mu zwycięstwo synów. 4. Pomyślna sytuacja Żydów w Egipcie, Jerozolimie i Judei za czasów Kleopatry — świadectwo Strabona z Kapadocji. 5. Wrogość faryzeuszów względem Hirkana — faryzeusz Eleazar proponuje Hirkanowi rezygnację z godności arcykapłańskiej. 6. Hirkan opuszcza faryzeuszów, na rzecz saduceuszów — przepisy faryzeuszów — ich spory z saduceuszami. 7. Trzy dary Opatrzności dla Hirkana: urząd arcykapłański, władza państwa i duch proroczy.

Rozdział XI 1. Arystobul I zostaje władcą z tytułem królewskim — więzi braci, prócz Antygona, i matkę, którą gubi — przyczyna nienawiści do brata Antygona. 2. Arystobul zabija Antygona — Juda esseńczyk przepowiada śmierć Antygona. 3. Wyrzuty sumienia Arystobula — choroba i śmierć — jego charakterystyka — świadectwo Strabona.

Rozdział XII 1. Aleksander Janneusz królem — przyczyny nienawiści ojcowskiej. 2. Aleksander atakuje miasta na wybrzeżu Syrii — lud Ptolemaidy zwraca się o pomoc do Ptolemeusza Laturosa przeciw Aleksandrowi Janneuszowi. 3. Ptolemeusz Laturos płynie do Syrii — zmiana postawy mieszkańców Ptolemaidy. 4. Aleksander Janneusz usiłuje wywieść w pole Ptolemeusza Laturosa — zdobycie Asochis przez Ptolemeusza. 5. Ptolemeusz Laturos pokonuje Aleksandra Janneusza w pobliżu Jordanu — rzeź wśród pokonanych. 6. Ptolemeusz Laturos napada na Judeę — jego okrucieństwo.

Rozdział XIII 1. Kleopatra wysyła wojska przeciwko Ptolemeuszowi i zmusza go do opuszczenia Syrii. 2. Wypędza go z Egiptu — Ananiasz odradza jej inwazję na Judeę — przymierze z Aleksandrem. 3. Aleksander Janneusz zdobywa miasta — rozpaczliwa obrona Gazy i jej zburzenie. 4. Bratobójcze walki Seleucydów. 5. Lud burzy się przeciwko Aleksandrowi Janneuszowi — jego srogie represje — wezwanie Demetriusza Akairosa na pomoc.

Rozdział XIV 1. Demetriusz III Akairos pokonuje Aleksandra Janneusza. 2. Aleksander chroni się w górach — walki z Żydami po wycofaniu się Demetriusza — niezwykłe okrucieństwo Aleksandra Janneusza w stosunku do Żydów. 3. Brat Filip i sprzymierzeńcy oblegają Demetriusza Akairosa — zdobycie obozu i wygnanie Demetriusza do Mitrydatesa — Filip zostaje królem Syrii.

Rozdział XV 1. Antioch Dionizos obejmuje władzę w Damaszku — najeżdża Judeę, lecz zostaje zabity przez Arabów. 2. Król Celesyrii Aretas najeżdża Judeę i zwycięża Aleksandra — zawiera z nim pokój i wycofuje się z kraju. 3. Zwycięstwa Aleksandra Janneusza w Transjordanii. 4. Rozległość terytorium żydowskiego pod panowaniem Aleksandra Janneusza. 5. Aleksander Janneusz na łożu śmierci — żona jego niepokoi się o los swój i dzieci — Aleksander doradza jej zataić jego śmierć do czasu zdobycia twierdzy Regaba i pogodzić się z faryzeuszami.

Rozdział XVI 1. Aleksandra idzie za jego radą — wspaniały pogrzeb Aleksandra Janneusza — królowa Aleksandra i jej synowie Hirkan II i Arystobul II. 2. Aleksandra oddaje faktyczną władzę w ręce faryzeuszów — potęga królestwa za jej rządów — przywódcy żydowscy protestują przeciwko bezwzględności faryzeuszów. 3. Arystobul II oskarża matkę o popieranie faryzeuszów — królowa wysyła Arystobula z wojskiem przeciw Ptolemeuszowi. 4. Tigranes najeżdża Syrię i zagraża Judei — Aleksandra przekupuje go — Lukullus pustoszy Armenię, co zmusza Tigranesa do wycofania się. 5. Aleksandra zapada na zdrowiu — Arystobul zagarnia liczne twierdze z myślą o opanowaniu władzy — zaniepokojenie Aleksandry i starszych. 6. Śmierć i charakter królowej Aleksandry.

1 I 1. W poprzedniej księdze opowiedzieliśmy o tym, w jaki sposób naród żydowski,
1 Mch 9,23 ujarzmiony przez Macedończyków, odzyskał wolność oraz przez ile i jak ciężkich zmagań
przeszedł ich wódz Juda, zanim zginął walcząc w ich sprawie.
2 Po śmierci[1] Judy wśród Żydów podnieśli głowy wszyscy bezbożnicy i odstępcy od
ojczystego sposobu życia, jacy się jeszcze uchowali, i pod każdym względem wzmagając
3 się na siłach prześladowali ich. A do ich niegodziwych poczynań dołączył się jeszcze głód,
który srogo ucisnął krainę, tak że wielu ludzi, nie mając środków do życia i nie mogąc
podołać klęskom spowodowanym zarówno przez głód, jak i przez owych wrogów, zbiegło
4 do Macedończyków. Wtedy Bakchides zgromadził tych Żydów, którzy porzucili obyczaje
ojczyste i wybrali rodzaj życia wspólny innym narodom, i powierzył im zarząd kraju. Ci
pochwytali przyjaciół i zwolenników Judy i wydali ich w ręce Bakchidesa, który od razu
5 poddał ich torturom i znęcał się nad nimi do woli, aż zgładził ich wśród mąk. Gdy spadła
na Żydów ta niedola, tak ciężka, jakiej nie doznali od powrotu z Babilonu, wtedy
żyjący jeszcze druhowie Judy, widząc, jak żałośnie ginie naród, udali się do Jonatesa
i prosili go, by wstąpił w ślady swego brata, Judy, który dla wyzwolenia rodaków nie
zawahał się życia swego poświęcić. Niechże nie zostawia narodu bez obrońcy, na łup
6 niedoli i zagłady. Jonates oświadczył, że gotów jest zginąć w ich obronie; a ponieważ
uznano, że pod żadnym względem nie jest lichszy od swego brata, ustanowiono go
wodzem Żydów.[2]
7 2. Bakchides, otrzymawszy wieść o tym, uląkł się, by Jonates nie przysporzył królowi
1 Mch 9,32 i Macedończykom takich kłopotów, jakich przedtem doznawali za sprawą Judy. Starał
8 się więc zgładzić go zdradziecko. Ten zamiar Bakchidesa nie uszedł uwagi Jonatesa i jego
brata Szymona. Zawczasu umknęli ze wszystkimi towarzyszami na pustynię położoną
9 najbliżej miasta.[3] Doszli nad wodę zwaną Sadzawka Asfar i tam przebywali. Bakchides,
gdy dowiedział się, że odeszli i że przebywają w owym miejscu, wyruszył przeciw nim
z całym wojskiem, przeprawił się za Jordan, tam rozłożył obóz i dał wojownikom
10 odpocząć.[4] Wobec tego, że nadszedł Bakchides, Jonates wysłał swego brata Jana,
zwanego także Gaddis[5], do Arabów nabatejskich, którzy sprzyjali Żydom, aby zostawił
11 u nich sprzęty na czas walki z Bakchidesem. Kiedy jednak Jan zmierzał ku Nabatejczy-
kom, synowie Amarajosa, zaczajeni pod miastem Medaba[6], pojmali go wraz z jego

---

[1] W kwietniu 160 r. przed Chr.

[2] Jonates stał na czele ruchu powstańczego w latach 160—142 przed Chr.

[3] Chodzi o miasto Tekoa (u Józefa nosi także nazwę Tekoe), dziś Chirbet Tuqu. Zob. o nim wyżej, 8,246, przyp. 148. Sadzawka Asfar (dziś Chirbet ez-Zafaran) znajdowała się ok. 5 km na południe od miasta Tekoa.

[4] Zdanie mówiące o przeprawie Bakchidesa za Jordan jest niezrozumiałe, gdyż postępowanie to miałoby sens, gdyby było mu wiadome, że są tam Żydzi. Por. niżej, par. 12 ns. Według 1 Mch 9,43 Bakchides przybył „z licznym wojskiem w szabat aż do brzegów Jordanu".

[5] Por. wyżej, 12,266. O Nabatejczykach zob. wyżej, 1,221, przyp. 141.

[6] Określenie „synowie Amarajosa (bibl. Jambriego)" oznacza nabatejskie plemię zamieszkałe na wschód od Ammanu. Medaba (Medeba), dziś Madaba, leży około 20 km na południowy wschód od północnego krańca Morza Martwego.

ludźmi. Zagrabili wszystko, co wiózł, i zabili Jana i wszystkich jego towarzyszy. Ponieśli
jednak za to należną karę z rąk jego braci, jak niebawem opowiemy.[7]
3. Bakchides, powiadomiony o tym, że Jonates rozłożył obóz wśród bagien Jordanu, 12
poczekał na dzień szabatu i dopiero wtedy wyruszył przeciw niemu, spodziewając się, że 1 Mch 9,43
przeciwnik — ze względu na Prawo — nie podejmie w tym dniu walki. Jonates jednak 13
gorącymi słowy przedstawił swoim druhom, że groza zawisła nad ich życiem, bo znaleźli
się między rzeką a linią nieprzyjaciół i nie mają drogi ucieczki (wrogowie bowiem zmierzali
ku nim od przodu, a z tyłu płynęła rzeka).[8] Pomodliwszy się jeszcze do Boga, aby
raczył udzielić im zwycięstwa, starł się z nieprzyjaciółmi. Wielu już powalił na ziemię, 14
gdy nagle ujrzał Bakchidesa śmiało mknącego przeciw niemu. Wyciągnął więc prawą
rękę, aby wymierzyć mu cios. Ten jednak spostrzegł jego ruch i uchylił się od ciosu. Wtedy
Jonates wraz z towarzyszami wskoczył do rzeki i przepłynął na drugą stronę Jordanu,
gdzie już byli bezpieczni, bo wrogowie zaniechali pościgu przez rzekę. Bakchides od razu
wrócił do cytadeli jerozolimskiej, utraciwszy około dwóch tysięcy wojowników. Następ- 15
nie zajął wiele miast judejskich, takich jak Jerycho, Ammaus, Baithoron, Betel, Tamnata,
Farato, Tochoa, Gazara, i obwarował je[9]; w każdym zbudował wieże i otoczył grody 16
silnymi murami niezwykłej wysokości. Osadził w tych miastach załogi, których zada-
niem miały być niszczycielskie wypady przeciwko Żydom. Najtroskliwiej zaś umocnił 17
cytadelę jerozolimską.[10] Od najznakomitszych mężów Judei pobrał synów jako zakła-
dników i trzymał ich w cytadeli pod strażą.
4. Około tego czasu do Jonatesa i jego brata Szymona przyszedł ktoś z wieścią, że 18
u synów Amarajosa odprawiają się zaślubiny i oblubienica, będąca córką jednego ze 1 Mch 9,37
znakomitych Arabów[11], ma być prowadzona z miasta Nabaty[12] we wspaniałym,
bogatym orszaku. Jonates i Szymon uznali to za doskonałą sposobność dla pomszczenia 19
śmierci brata, nie przewidując żadnych trudności w tym dziele. Wyruszyli więc ku
Medabie i zaczajeni wśród gór czyhali na wrogów. Skoro ujrzeli dziewicę i oblubieńca, 20
prowadzonych — jak nakazuje obyczaj weselny — wśród wielkiej rzeszy przyjaciół,
wypadli z zasadzki i wszystkich zabili, a złupiwszy ozdoby i wszelki dobytek, jaki ci ludzie
mieli ze sobą, wrócili do swej siedziby. Taką to karę wymierzyli synom Amarajosa, którzy 21
zabili ich brata, Jana; zginęli wtedy sami winowajcy oraz towarzyszący im przyjaciele,
żony i dzieci — wszystkich około czterystu ludzi.
5. Po powrocie Szymon i Jonates przebywali znowu wśród bagien nadrzecznych. 22
Bakchides zaś obsadziwszy całą Judeę swoimi załogami, wrócił do króla. Potem przez dwa 1 Mch 9,42
lata wśród Żydów panował spokój. Ale odstępcy i bezbożni[13] widząc, że Jonates 23
i jego druhowie dzięki pokojowi żyją w krainie zupełnie bezpiecznie, wyprawili poselstwo
do króla Demetriusza. Prosili go o przysłanie Bakchidesa, aby pojmał Jonatesa. Nie
będzie to trudne — mówili; jeśli żołnierze napadną na jego ludzi znienacka, mogą
wszystkich wymordować w ciągu jednej nocy. Wysłał więc król Bakchidesa. Ten, gdy 24

[7] Niżej w par. 18—21.

[8] Bitwę musiano stoczyć po wschodniej stronie Jordanu, choć nie wynika to jasno ani z opowiadania Józefa, ani autora biblijnego. Por. wyżej, par. 10, przyp. 4 i 1 Mch 9,43 ns.

[9] O miejscowościach: Jerycho zob. wyżej, 4,100, przyp. 45, Emaus — 12,298, przyp. 176, Baithoron (bibl. Bet-Choron) — 12,289, przyp. 167, Betel — 1,284, przyp. 164. O Tamnacie lub Tamnie (dawniejszym Timnat Serach) zob. wyżej, 5,119, przyp. 53. Farato (bibl. Faraton), dziś Farata, położona 12 km na południowy zachód od Sychem (Nablus). Tochoa (Tefon w 1 Mch 9,50) jest identyfikowana z Tappuach, leżącym ok. 40 km na północ od Jerozolimy. Schalit łączy ją z Tekoe (zob. wyżej, 8,246, przyp. 148). O Gezarze (bibl. Gezerze) zob. wyżej, 5,83, przyp. 38.

[10] Józef opuszcza miasto Betsur wspomniane w 1 Mch 9,52.

[11] Córką jednego z wysokich dostojników kananejskich (1 Mch 9,37).

[12] Nabata (Nadabat) — prawdopodobnie jest to miejscowość Narbatta położona na wybrzeżu morskim w pobliżu Cezarei.

[13] Według 1 Mch 9,57, dwuletni pokój nastąpił po śmierci Alkimosa (159 r. przed Chr.), ale chwila wytchnienia trwała ok. 7 lat (do 152 r.). O „odstępcach i bezbożnikach" por. wyżej, 12,252, przyp. 145.

przybył do Judei, napisał do swoich przyjaciół, zarówno Żydów, jak i sprzymierzeńców,
25 aby pojmali dla niego Jonatesa. Wszyscy oni gorliwie zaczęli się o to starać, ale nie mogli
dostać go w swe ręce, ponieważ Jonates dowiedział się o niebezpieczeństwie i zawsze miał
się na baczności. Bakchides pomyślał, że odstępcy oszukali jego i króla; rozgniewany na
26 nich, pojmał pięćdziesięciu ich przywódców i zabił.[14] Tymczasem Jonates w trwodze
przed Bakchidesem wycofał się wraz z bratem i druhami do Bethalagi[15], wsi leżącej
wśród pustyni; pobudował tam wieże, otoczył wieś szańcami i przebywał bezpieczny w tej
27 warowni. Dowiedział się o tym Bakchides i powiódł swoje wojsko, pomnożone
1 Mch 9,63 o sprzymierzonych z nim Żydów, przeciwko Jonatesowi. Przypuścił szturm do jego
28 obwarowań i oblegał go przez wiele dni. Jonates nie uląkł się zażartych szturmów, mężnie
je odpierał, a potem dalszą obronę grodu powierzył bratu Szymonowi, sam zaś wyszedł
potajemnie na pole. Zgromadziwszy mnogi zastęp ludzi, którzy mu sprzyjali, nocą napadł
na obóz Bakchidesa i wielu żołnierzy położył trupem, dając tym znać bratu Szymonowi, że
29 natarł na wrogów. Skoro Szymon spostrzegł rzeź dokonywaną wśród nieprzyjaciół przez
Jonatesa, także wypadł przeciw nim, spalił machiny, których Macedończycy używali do
30 szturmów, i niemałą sprawił wśród nich rzeź. Bakchides, widząc, że wrogowie napierają
na niego z dwóch stron, jedni od przodu, drudzy od tyłu, pogrążył się w zamęcie i roz-
31 paczy; stracił głowę wobec nieoczekiwanego obrotu walki oblężniczej. A cały swój gniew
zwrócił przeciwko owym odstępcom, którzy u króla prosili o jego przybycie; uznał
bowiem, że go oszukali.[16] Teraz pragnął już tylko tego, żeby zakończyć oblężenie i, jeśli
się uda, wrócić do domu bez niesławy.
32 6. Dowiedziawszy się o takich jego zamiarach Jonates wyprawił do niego posłów
33 z propozycją, żeby zawarli układ przyjaźni i wzajemnie oddali sobie jeńców. Bakchides,
uznając takie rozwiązanie sprawy za najgodniejszy sposób wycofania się, zawarł przyjaźń
1 Mch 9,70 z Jonatesem i obaj przysięgli, że już nie będą ze sobą wojować. Oddał Jonatesowi jeńców
i odebrał od niego swoich ludzi, a potem wrócił do Antiochii, do króla, i już nigdy więcej
34 nie wyprawił się przeciw Judei. A Jonates, w ten sposób zapewniwszy sobie bezpie-
czeństwo, osiadł w mieście Machma [17], i stamtąd rządził ludem; wymierzając kary niego-
dziwcom i bezbożnikom, oczyścił naród od takich ludzi.

35 II 1. W roku sto sześćdziesiątym Aleksander[18], syn Antiocha Epifanesa, wyprawił się do
Syrii i zajął Ptolemaidę[19] dzięki zdradzie żołnierzy stanowiących jej załogę; nienawidzili
36 oni Demetriusza z powodu jego pychy i wzgardliwego usposobienia. Demetriusz bowiem
zamknął się w pałacu o czterech basztach, który zbudował sobie niedaleko od Antiochii, i
nikogo tam nie dopuszczał, a zupełnie nie troszczył się o sprawy państwa, co rozniecił
przeciw niemu jeszcze większą nienawiść wśród poddanych, jak już opowie-
37 dzieliśmy na innym miejscu.[20] Kiedy zaś dowiedział się o przybyciu Aleksandra do

[14] Wielu komentatorów rozumie nie dość wyraźnie określający sprawców zabójstwa tekst w 1 Mch 9,61 w ten sposób, że to zwolennicy Jonatana (Jonatesa) zabili 50 Żydów, którzy przyzwali Bakchidesa do Judei. Józef w swej interpretacji może sugerował się tekstem 1 Mch 9,69 (zob. niżej, par. 31), w którym jest mowa o złości wyładowanej przez Bakchidesa na tych, którzy go przyzwali.

[15] Bethalaga (bibl. Bet-Basi) leżała na pustyni na południowy wschód od Betlejem, dziś Chirbet i Beit-Bassa.

[16] Por. wyżej, par. 25, przyp. 14.

[17] O położeniu tej miejscowości zob. wyżej, 6,98, przyp. 44.

[18] Aleksander I o przydomku Balas (król syryjski 153—145 przed Chr.), który według innych pisarzy starożytnych (Justyn, Appian, Polibiusz) nie był synem Antiocha IV Epifanesa, lecz podawał się za niego, przybył do Palestyny latem 152 r. przed Chr. Opowiadanie Józefa do par. 37 opiera się na greckim źródle pozabiblijnym (przypuszczalnie na dziele Polibiusza lub Mikołaja z Damaszku).

[19] O Ptolemaidzie zob. wyżej, 12,331, przyp. 203; o Tyrze 7,66, przyp. 29; o Sydonie 1,138, przyp. 75.

[20] Nie ma takiego opowiadania w zachowanych dziełach Józefa. Zwrot ten mógł on mechanicznie przejąć z innego źródła. Zob. Wstęp, s. 50 ns.

Ptolemaidy, powiódł całą swoją armię przeciw niemu. Jednocześnie wyprawił posłańców
do Jonatesa, aby zawrzeć z nim przymierze i przyjaźń; postanowił bowiem nie dopuścić do
tego, aby Aleksander pierwszy rozpoczął układy z Jonatesem i uzyskał od niego pomoc.
A obawiał się Demetriusz, że Jonates może chować urazę z powodu dawnych 38
krzywd i przyłączyć się teraz do walki przeciw niemu. Polecił mu więc, żeby zgro-
madził zastępy i wyposażył je w oręż oraz żeby uwolnił owych zakładników żydow-
skich, których Bakchides niegdyś zamknął w cytadeli jerozolimskiej. Otrzymawszy
taką propozycję od króla, Jonates przybył do Jerozolimy i w obecności ludu oraz 39
strażników cytadeli odczytał list królewski. Słuchając tego, bezbożnicy i odstępcy 40
przebywający w cytadeli ogromnie się zatrwożyli, gdy dowiedzieli się, że król po-
zwolił Jonatesowi zgromadzić wojsko i uwolnić zakładników. Jonates oddał wszystkich 41
zakładników rodzicom i odtąd przebywał w Jerozolimie, naprawiając zniszczone części
miasta[21] i urządzając wszystkie sprawy według swego upodobania. Mury miejskie kazał
zbudować z czworokątnych kamieni, aby lepiej zabezpieczały miasto przed napastnika-
mi. Skoro ujrzeli to żołnierze osadzeni w strażnicach w Judei, opuścili swe stanowiska 42
i uciekli do Antiochii — wszyscy, z wyjątkiem tylko załogi miasta Betsur i załogi cytadeli
jerozolimskiej, które po większej części składały się z bezbożników i odstępców
żydowskich; ci nie opuścili swych stanowisk.
2. Tymczasem Aleksandrowi doniesiono o obietnicach poczynionych Jonatesowi 43
przez Demetriusza. A wiedział on o tym, jak mężny jest Jonates, jak wielkich czynów 1 Mch 10,15
dokonał w walce z Macedończykami, a także o tym, jak dotkliwych krzywd doznał od
Demetriusza i jego wodza, Bakchidesa. Oświadczył więc Aleksander swoim przyjaciołom[22],
że w obecnym położeniu nie znajdzie sprzymierzeńca lepszego od Jonatesa, który mężnie
walczy, a przy tym ma swoje własne powody do wrogości wobec Demetriusza, bo
zarówno od niego doznał krzywd, jak i jemu dał się we znaki. „Jeślibyśmy przeto 44
postanowili pozyskać go do walki przeciw Demetriuszowi, ze wszech miar byłoby teraz
wskazane, żebyśmy zaproponowali mu przymierze." Skoro po naradzie z przyjaciółmi
postanowił zwrócić się do Jonatesa, napisał taki list: „Król Aleksander pozdrawia swego 45
brata Jonatesa. Z dawna słysząc o twoim męstwie i wierności, przesyłamy ci oto
propozycję przyjaźni i przymierza. Jednocześnie mianujemy cię arcykapłanem ży-
dowskim z tytułem naszego przyjaciela. Posyłamy ci też w darze szatę purpurową i złoty
wieniec i proszę, abyś za cześć od nas doznaną godnie się nam odwdzięczył".
3. Otrzymawszy ten list, Jonates w porze Święta Namiotów przywdział szatę arcy- 46
kapłańską po upływie czterech lat od śmierci swego brata Judy (przez cały ten czas nie 1 Mch 10,21
było arcykapłana)[23], zgromadził liczne wojsko i kazał wykuć wielką ilość oręża.
Wieść o tym bardzo zaniepokoiła Demetriusza; wyrzucał sobie swą opieszałość, żałując, 47
że pierwszy nie okazał większej łaskawości Jonatesowi, lecz pozwolił, by ubiegł go w tym
Aleksander. Napisał też zaraz do Jonatesa i ludu list takiej treści: „Król Demetriusz 48
pozdrawia Jonatesa[24] i naród żydowski. Ponieważ dochowaliście nam przyjaźni i wbrew
kuszącym obietnicom moich wrogów nie przyłączyliście się do nich, pochwalam waszą
wierność i zachęcam was do wytrwania w niej, a nagrodzę was i obdarzę swą łaską.

---

[21] „Mury wokoło góry Syjon" (1 Mch 10,11), tj. umocnienia wzgórza świątynnego, zburzone przez Antiocha V Eupatora. Por. wyżej, 12,383 i 1 Mch 6,62.

[22] Por. wyżej, 12,134, przyp. 68.

[23] Jonatan objął urząd arcykapłański w październiku 152 r. przed Chr. Sprawował w Judei władzę nie tylko duchowną, ale także administracyjną i wojskową. Niezadowolona z tej przyczyny grupa esseńczyków (asydejczyków) uznała, że Jonatan zdradził ideały religijne Izraela, wycofała się pod wodzą „Mistrza Sprawiedliwości" i utworzyła wspólnotę, której pisma odnaleziono i osiedle odkopano w Qumran. Juda zginął w 159 r. przed Chr., a Jonatan objął stanowisko arcykapłana po 7, a nie po 4 latach, jak utrzymuje Józef. Zob. podobną niezgodność wyżej, 12,413, przyp. 263.

[24] Król świadomie nie nazwał Jonatana arcykapłanem, chcąc prawdopodobnie dać do zrozumienia, że nie uznaje go za sprawującego ten urząd. Józef jednak nie zrozumiał tego dyplomatycznego pociągnięcia. O czasie panowania Demetriusza II zob. niżej, przyp. 54.

49 Większość spośród was uwolnię od danin i podatków, które płaciliście moim królewskim
poprzednikom i mnie, a w chwili obecnej odpuszczam wam daninę, którą stale płacicie.
Poza tym zwalniam was z podatku solnego i koronnego[25], które nam składaliście,
i pozwalam, abyście od dzisiejszego dnia nie oddawali mi trzeciej części zboża i połowy
50 plonów drzew owocowych, lecz zatrzymywali te płody dla siebie. Również co się tyczy
podatku pogłównego, należnego mi od mieszkańców Judei i trzech toparchii[26] są-
51 siednich: Samarii, Galilei i Perei, od dziś uwalniam was od niego po wszystkie czasy. Jest
też wolą moją, aby Jerozolima była miastem świętym i nietykalnym, i w granicach swoich
wolnym od dziesięcin i opłat. Cytadelę powierzam waszemu arcykapłanowi Jonatesowi,
aby zabezpieczył ją dla was załogą, którą sobie wybierze spośród ludzi życzliwych mu
52 i wiernych. Jednocześnie przywracam wolność tym Żydom, którzy dostali się w jeń-
stwo i są niewolnikami na terenie naszego królestwa.[27] Postanawiam dalej, że nie
wolno konfiskować Żydom zwierząt jucznych i że w porze szabatów i wszelkich świąt oraz
53 przez trzy dni poprzedzające uroczyste święto[28] mają oni być wolni od pracy. Takie same
swobody przyznaję Żydom mieszkającym na terenie mojego królestwa i zabezpieczam ich
od wszelkich prześladowań. Tych, którzy by chcieli zaciągnąć się do mego wojska, mogę
przyjąć — aż do liczby trzydziestu tysięcy; i dokądkolwiek za mną pójdą, będą
otrzymywać taki sam żołd, jak reszta mojego wojska. Część ich umieszczę w twierdzach,
innych włączę do swej straży przybocznej, a niektórych uczynię dostojnikami na dworze.
54 Pozwalam im żyć wiernie według praw ojczystych, a jest też wolą moją, aby tym prawom
poddani byli również mieszkańcy trzech okręgów dołączonych do Judei;[29] i niechże
arcykapłan czuwa nad tym, żeby żaden Żyd nie miał innej świątyni oprócz tej jedynej
55 jerozolimskiej[30], gdzie powinien uczestniczyć w obrzędach. Ze swoich własnych do-
chodów przeznaczam sto pięćdziesiąt tysięcy drachm[31] rocznie na koszty ofiar; a czego
z tej sumy nie pochłoną koszty, macie brać dla siebie. Co się tyczy dziesięciu tysięcy
drachm[32], które królowie otrzymywali ze świątyni, uwalniam was od tej opłaty,
56 jako że pieniądze te należą się kapłanom pełniącym w świątyni służbę. A jeśli ktokolwiek
schroni się w świątyni jerozolimskiej albo w jakimś miejscu związanym z jej imieniem —
czy to dlatego, że winien jest królowi pieniądze, czy też z innego jakiegoś powodu —
57 należy go zostawić w spokoju i nie tykać jego dobytku. Pozwalam wam także odbudować
i odnowić świątynię za pieniądze czerpane z mojej szkatuły; tak samo na mój koszt
możecie zbudować mury wokół miasta i postawić wysokie wieże. A jeśli bezpieczeństwo
krainy judejskiej wymaga wzmocnienia jakiejś twierdzy, na to także gotów jestem wyłożyć
pieniądze".
58 4. Takie to łaskawe dary obiecał[33] Żydom Demetriusz w swym liście. Tymczasem
król Aleksander zgromadził wielką armię najemną, do której dołączyli się jeszcze
59 żołnierze z Syrii, i powiódł ją przeciwko Demetriuszowi.[34] Gdy spotkali się w boju,

[25] Podarki dawane pierwotnie w postaci złotych wieńców, palm itp. później stały się podatkiem płaconym w monetach. Por. 1 Mch 13,37 i 2 Mch 14,4.

[26] Według 1 Mch 10,30 Demetriusz zobowiązał się nie pobierać podatków w formie płodów z ziemi judzkiej i trzech przyłączonych do niej od Samarii i Galilei okręgów (Afairemy, Liddy i Ramataim; zob. 1 Mch 11,34 i 10,38).

[27] Por. podobny akt Ptolemeusza II Filadelfa w tzw. *Liście Arysteasza* 12 ns. (wyżej, 12,17 ns.).

[28] „... i po świętach" (1 Mch 10,34).

[29] Por. wyżej, par. 50, przyp. 26.

[30] Józef nie wspomina o ofiarowaniu dla świątyni jerozolimskiej Ptolemaidy i jej obszarów będących wówczas w posiadaniu Aleksandra Balasa (1 Mch 10,39).

[31] Według 1 Mch 10,40—15 000 srebrnych sykli, czyli tylko 30 000 drachm (1 sykl — 2 drachmy), lub najwyżej 60 000 (1 sykl — 4 drachmy attyckie) według obliczeń Józefa w *Antiq.* 3,195.

[32] 5000 srebrnych sykli (1 Mch 10,42), czyli 10 000 drachm. Por. przyp. 31.

[33] Jonatan i naród nie dawali wiary tym obietnicom Demetriusza i woleli dochować wierności Aleksandrowi Balasowi (1 Mch 10,46—47).

[34] Dalsze opowiadanie do par. 80 pochodzi z jakiegoś pozabiblijnego źródła hellenistycznego.

wojownicy z lewego skrzydła Demetriusza rozbili szyk nieprzyjacielski, puścili się za
uciekającymi daleko w pogoń, wielu zabijając, i poczęli łupić ich obóz. Natomiast prawe
skrzydło, gdzie znajdował się sam Demetriusz, uległo wrogom. Gdy wszyscy wokół niego 60
rzucili się do ucieczki, Demetriusz mężnie walczył i niemałą szerzył rzeź wśród
nieprzyjaciół, ale uganiając się za nimi wpędził swego konia w głębokie bagno, z którego
trudno było się wydostać. A skoro padł mu tam koń, Demetriusz już nie mógł umknąć;
wtedy go zabito. Nieprzyjaciele bowiem, widząc, co mu się przydarzyło, zaprzestali 61
ucieczki i, otoczywszy go, wszyscy miotali w niego włócznie. Stojąc na ziemi bohatersko
opierał się napastnikom, aż wreszcie po otrzymaniu wielu ran, gdy nie mógł już dłużej
zdzierżyć, padł. Taki był kres życia Demetriusza, który — jak zaznaczyliśmy na innym
miejscu[35] — sprawował władzę królewską przez jedenaście lat.[36]

III 1. Syn arcykapłana Oniasza[37], noszący takie samo jak ojciec imię, który — 62
wspominaliśmy już o tym[38] — uszedł do króla Ptolemeusza zwanego Filometorem,
przebywał teraz w Aleksandrii. A widząc, jak Macedończycy i ich królowie pustoszą
Judeę, i pragnąc zdobyć dla siebie sławę wieczystą, postanowił zwrócić się do Ptolemeusza 63
i królowej Kleopatry z prośbą, by pozwolili mu na zbudowanie w Egipcie świątyni
podobnej do jerozolimskiej, gdzie też ustanowi lewitów i kapłanów ze swego własnego
rodu. W tym dążeniu ośmielały go zwłaszcza słowa proroka Izajasza, który — żyjąc więcej 64
niż sześćset lat temu — przepowiedział, że z całą pewnością jakiś Żyd zbuduje w Egipcie
świątynię Najwyższemu Bogu.[39] Podniecony tą zapowiedzią, Oniasz napisał taki list do
Ptolemeusza i Kleopatry: „Liczne i doniosłe, z pomocą Bożą, wyświadczyłem wam 65
przysługi w potrzebach wojennych[40], kiedy byłem w Celesyrii i Fenicji, jak również
wtedy, gdy przybyłem z Żydami do Leontopolis w okręgu Heliopolis[41] i do innych
miejsc, w których osiedlili się nasi rodacy. Stwierdziłem wówczas, że przeważnie mają 66
oni osobne świątynie — co jest rzeczą naganną — i z tego powodu jedni źle patrzą na
drugich, podobnie jak to się dzieje wśród Egipcjan, gdzie również jest wiele świątyń
i panują różne poglądy na sprawy obrzędów. A znalazłem bardzo odpowiednie miejsce
w twierdzy nazwanej od imienia polnej Bubastis[42], obfitujące w drzewa wszelakie,
gdzie pełno też jest zwierząt sakralnych. Racz więc pozwolić mi na to, żebym oczyścił ten 67
przybytek bezpański, leżący w ruinie, i zbudował tam świątynię Najwyższemu Bogu —
według wzoru i wymiarów świątyni jerozolimskiej[43] w imieniu twoim, twojej żony i dzieci,

[35] Nie ma na ten temat żadnej wzmianki w dziełach Józefa. Por. analogiczne stwierdzenie wyżej, par. 36, przyp. 20.

[36] 12 lat (zob. wyżej, 12,389, przyp. 243).

[37] Paralelne opowiadanie o Oniaszu IV w *BJ* 7,423—432.

[38] Wyżej, 12,386 ns.

[39] Proroctwo Izajasza brzmi: „W ów dzień będzie się znajdował ołtarz Pana pośrodku kraju Egiptu, a przy jego granicy stela na cześć Pana" (Iz 19,19).

[40] Była to prawdopodobnie wojna raczej między braćmi, Ptolemeuszem VI Filometorem i jego rywalem Ptolemeuszem VIII Euergetesem Fyskonem (a nie Antiochem Epifanesem), gdy skończyły się ich wspólne rządy (po 164 r. przed Chr.). Ogólnie uważa się, że wspomniany Oniasz to Oniasz IV, który przybył do Egiptu w latach 162—160. Jeśli jednak przyjąć, że Oniasz był w Egipcie przed 164 r., to można by go identyfikować ze wspomnianym w *C. Ap.* 2,49 żydowskim urzędnikiem w królestwie Ptolemeuszów o tym imieniu, który pragnął założyć konkurencyjną świątynię w nomos heliopolitańskim (zaświadcza to papirus z 21 września 164 r. przed Chr. — CPJ I nr 132, s. 245 ns.). Zob. L. Troiani, *Commento Storico al „Contro Apione" di Giuseppe*, Pisa 1977, s. 155 ns.

[41] W Leontopolis (Tell el Jehudiyeh) położonym na północny wschód od Memfis odkryto ruiny tej świątyni i miasteczka założonego przez Oniasza.

[42] Bubastis (bibl. Pi-Beset wspomniane w Ez 30,17 egipskie Per Basted — dom bogini Bastet), obecnie Tell Basta koło Zagazig, gdzie był ośrodek kultu bogini Bastet (rozkwit tego sanktuarium za XXII dynastii zwanej bubastyjską, X—VIII w. przed Chr.). Zachowały się ruiny świątyni.

[43] W *BJ* 7,427 Józef jednak utrzymuje, że Oniasz wzniósł tam przybytek nie według wzoru świątyni jerozolimskiej, lecz na kształt wieży, a jedynie ołtarz był taki sam. Niezgodność tę można

aby Żydzi mieszkający w Egipcie mogli zgromadzić się tam w duchu zgody wzajemnej
68 i służyć twojemu dobru. To właśnie przepowiedział prorok Izajasz: Powstanie w Egipcie
ołtarz poświęcony Panu Bogu. I wiele jeszcze innych zapowiedzi ogłosił w swym
proroctwie o tym przybytku".
69 2. Taki to list napisał Oniasz do króla Ptolemeusza. Z odpowiedzi na ten list, napisanej
przez króla i Kleopatrę, jego siostrę i małżonkę, można się przekonać, jak byli pobożni;
rzucili bowiem na barki Oniasza grzech występku przeciw Prawu[44], tak odpowiadając:
70 „Król Ptolemeusz i królowa Kleopatra pozdrawiają Oniasza. Przeczytaliśmy twoją
petycję, w której prosisz, żebyśmy ci pozwolili na oczyszczenie upadłej w gruzy świątyni
w Leontopolis, w okręgu heliopolitańskim, nazwanej tak od imienia polnej Bubastis.
Dziwi nas, jak może być miłe Bogu wystawienie świątyni w miejscu tak dzikim i rojnym
71 od zwierząt sakralnych. Ponieważ jednak twierdzisz, iż prorok Izajasz przed dawnymi
czasy to zapowiedział, dajemy ci pozwolenie, byle tylko twój czyn był rzeczywiście zgodny
z Prawem; nie chcemy bowiem, aby mogło się wydawać, że zgrzeszyliśmy przeciw Bogu".
72 3. Zajął więc Oniasz owo miejsce i zbudował tam Bogu świątynię z ołtarzem, podobną
do jerozolimskiej, ale mniejszą i uboższą. Postanowiłem jednak nie opisywać teraz jej
wymiarów i naczyń, ponieważ już je opisałem w siódmej księdze *Wojny żydowskiej.*[45]
73 Znalazł też sobie Oniasz pewną liczbę Żydów podobnego jak on pokroju oraz kapłanów
i lewitów, by odprawiali obrzędy. Zresztą dosyć już się rzekło o tej świątyni.
74 4. A w Aleksandrii wybuchł spór między Żydami a Samarytanami, którzy odprawiali
kult w świątyni na górze Garizim, zbudowanej w czasach Aleksandra.[46] Rozprawiali oni
o swoich świątyniach w obecności samego Ptolemeusza. Żydzi utrzymywali, że tylko
świątynia jerozolimska została zbudowana według praw Mojżesza. Samarytanie zaś
75 twierdzili to samo o świątyni stojącej na górze Garizim.[47] Prosili króla, aby zasiadł
w gronie swoich przyjaciół i wysłuchał argumentów obu stron, a potem ukarał śmiercią
tych, którzy zostaną pokonani. Wtedy w obronie Samarytan przemówił Sabbajos
i Teodozjos, a w obronie mieszkańców Jerozolimy i Judei — Andronikos, syn
76 Mesalamosa.[48] Przysięgli na Boga i na króla, że wywody swoje będą prowadzić zgodnie
z Prawem, i prosili Ptolemeusza, aby skazał na śmierć każdego, kogo przychwyci na
przeniewierstwie wobec tej przysięgi. Król wielu swoich przyjaciół powołał do rady
77 i zasiadł, aby słuchać mówców. Żydzi mieszkający podówczas w Aleksandrii bardzo
niepokoili się o mężów, których zadaniem było upomnieć się żarliwie o cześć świątyni
jerozolimskiej. Oburzało ich to, że znaleźli się ludzie dążący do zniszczenia tej świątyni,
78 tak pradawnej i najsławniejszej ze wszystkich świątyń na świecie. Skoro Sabbajos
i Teodozjos zgodzili się na to, by Andronikos przemawiał pierwszy, zaczął on od
dowodów czerpanych z Prawa oraz z następstwa arcykapłanów, wskazując, że każdy
z nich przejmował po swoim ojcu rządy nad świątynią i że wszyscy królowie Azji,
składając hołd tej świątyni, przysyłali wota i przewspaniałe dary, natomiast żaden z nich
nie uczcił ani nawet nie zwrócił uwagi na świątynię w Garizim, zupełnie jakby nie istniała.
79 Król, przekonany tymi i innymi podobnego rodzaju argumentami Andronikosa, uznał, iż

---

tłumaczyć w ten sposób, że świątynia w Leontopolis nie dorównywała jerozolimskiej rozmiarami i wspaniałością.

[44] Z powyższej relacji wynikałoby, że grzech Oniasza polegał na tym, iż na budowę świątyni wybrał pogańskie miejsce, a nie na fakcie wzniesienia jej poza Jerozolimą, co implicite wynika z Pwt (np. 12,5 i 11). Świątynia w Leontopolis cieszyła się u rabinów pewną świętością (Miszna, Menahoth 13,10).

[45] Jest to aluzja do dzieła Józefa pt. *Wojna żydowska (De bello Judaico).*

[46] Por. wyżej. 11,324.

[47] O górze Garizim zob. wyżej, 4,305, przyp. 129. Przytaczając to opowiadanie Józef zapewne opierał się na jakimś palestyńskim lub może hellenistyczno-egipskim źródle. O podobnym sporze zob. wyżej, 12,10.

[48] W *C. Ap.* 1,201 nazywa się on Mosollamos. W obu tych miejscach jest to zhellenizowana formą hebrajskiego imienia Meszullam (Ezd 8,16).

świątynię w Jerozolimie zbudowano według praw Mojżesza, i kazał zabić Sabbajosa
i Teodozjosa oraz ich stronników. Takie to były losy Żydów w Aleksandrii za rządów
Ptolemeusza Filometora.

IV 1. Kiedy zaś Demetriusz[49] — jak wyżej opowiedzieliśmy[50] — poległ w bitwie, 1 Mch 10,51 80
Aleksander[51] objął władzę królewską nad Syrią i wysłał list do Ptolemeusza Filometora
prosząc o rękę jego córki; przystoi — pisał — aby Ptolemeusz związał się powinowactwem
z władcą, który za sprawą opatrzności Bożej odzyskał tron ojcowski pokonując
Demetriusza i który pod innymi również względami godzien jest takiego związku.
Ptolemeusz, ucieszony tą prośbą, odpisał mu, że z radością dowiedział się o odzyskaniu 81
przezeń tronu ojcowskiego i że da mu swą córkę za żonę; niechże Aleksander przybędzie
na spotkanie z nim do Ptolemaidy, dokąd przywiedzie on ze sobą córkę, odprowadziwszy
ją z Egiptu aż do tego miasta, aby tam wyprawić im wesele. Po wysłaniu tego listu 82
Ptolemeusz śpiesznie podążył do Ptolemaidy z córką Kleopatrą.[52] Zastał tam już
Aleksandra, który stawił się na wezwanie, i oddał mu swą córkę, a w posagu dał tyle srebra
i złota, ile można się było spodziewać po królu.
2. Podczas gdy odbywały się obrzędy zaślubin, Aleksander wysłał list do arcykapłana 83
Jonatesa, zapraszając go do Ptolemaidy. Przybywszy więc do królów, Jonates wręczył im 1 Mch 10,59
świetne dary, a oni obaj odwzajemnili mu się oznakami wysokiej czci. Aleksander wymógł 84
na Jonatesie, by rozdział się z własnej szaty i przywdział purpurową, a potem posadził go
na podwyższeniu i polecił swoim dostojnikom, by poszli z nim przez środek miasta
i ogłosili, że nikomu nie wolno ani przemawiać przeciw niemu, ani czymkolwiek go trapić.
Gdy dostojnicy tak uczynili, wtedy mężowie, którzy nienawidzili Jonatesa i mieli już 85
przygotowane przeciw niemu oskarżenie — widząc zaszczyt, jaki wyświadczył mu król
tym obwieszczeniem, od razu umknęli; bali się, że przysporzą sobie jeszcze nowej biedy.
Król zaś tak gorliwie starał się uczcić Jonatesa, że nawet wpisał go na listę swoich
przyjaciół na pierwszym miejscu.[53]
3. Ale w roku sto sześćdziesiątym piątym Demetriusz, syn Demetriusza, załadował na 86
Krecie wielu najemników na okręty, których dostarczył mu Kreteńczyk Lastenes, 1 Mch 10,67
i popłynął z nimi ku Cylicji.[54] Wieść o tym ogromnie zatrwożyła Aleksandra. Natych- 87
miast podążył z Fenicji do Antiochii, aby ubezpieczyć tam swoją władzę, zanim
przybędzie Demetriusz. Zarząd nad Celesyrią powierzył Apolloniosowi Taosowi[55], ten 88
zaś podążył z wielkim wojskiem do Jamnii i stamtąd wyprawił posłanie do arcykapłana
Jonatesa, powiadamiając, że nie przystoi, by on jeden żył sobie bezpiecznie, mając zupełną
swobodę działania i nie będąc poddanym królowi; wszyscy mają to Jonatesowi za złe —
mówił Apollonios — że nie podporządkowuje się woli króla. „Czemuż, siedząc wśród gór, 89
łudzisz się swą pozorną potęgą? Jeśli tak ufasz swym siłom, to zejdź na równinę i zmierz się

[49] Tu Józef znów podejmuje parafrazę opowiadania w 1 Mch 10,51 — śmierć Demetriusza; (zob. wyżej, par. 61).

[50] Wyżej, w par. 61.

[51] Aleksander I Balas. Por. wyżej, par. 35, przyp. 18.

[52] Według 1 Mch 10,57 było to w 162 r. ery Seleucydów, czyli 150 r. przed Chr. Wspomniana Kleopatra znana jest w historii jako Kleopatra Thea.

[53] Zamianował go także „wodzem, i zarządcą [Judei]" (1 Mch 10,65), ale w twierdzy jerozolimskiej nadal pozostał garnizon syryjski (por. niżej, par 121).

[54] Demetriusz II Nikator („Zwycięzca"), syn Demetriusza I Sotera, król Syrii (145—140/139 i 129—126/125 przed Chr.), powrócił w 165 r. ery Seleucydów, czyli w 146 r. przed Chr., „do kraju swych przodków" (1 Mch 10,67), to jest do Syrii.

[55] Apoloniusza zamianował zarządcą Celesyrii (która obejmowała również Palestynę) Demetriusz, a nie Aleksander (zob. 1 Mch 10,69). Apoloniusz walczył z Jonatanem jako zwolennikiem króla Aleksandra Balasa. Przydomek Taos, którego nie wymienia autor biblijny, powstał prawdopodobnie omyłkowo przez przyjęcie za imię własne wyrażenia τὸν ὄντα (to jest stojący na czele Celesyrii).

90 z moją armią, a wynik bitwy okaże, kto z nas jest dzielniejszy. Wiedz jednak o tym, że mam
w swoich zastępach najtęższych wojowników z każdego miasta, takich właśnie, jacy
zawsze odnosili zwycięstwo nad twoimi przodkami. A będziesz musiał zmagać się z nami
na takim terenie, gdzie nie można walczyć kamieniami, lecz tylko orężem, i gdzie nie
znajdziesz schronienia, aby uciec po klęsce."
91 4. Rozsierdzony takim wyzwaniem, Jonates dobrał sobie tysiąc wojowników i wespół
1 Mch 10,74 z bratem Szymonem wyruszył z Jerozolimy, a przybywszy do Joppy[56], rozłożył tam
obóz — poza miastem, gdyż mieszkańcy zamknęli przed nim bramy, mając u siebie załogę
92 wojskową wprowadzoną przez Apolloniosa. Kiedy jednak Jonates sposobił się do
oblężenia[57], zlękli się, że miasto nie oprze się szturmom, i otworzyli bramy. Skoro
Apollonios otrzymał wieść, że Jonates zajął Joppę, wtedy z trzema tysiącami konnicy
i ośmioma tysiącami pieszych podążył do Azotu[58], a stamtąd zmierzał swobodnie
i powoli ku Joppie. Przybywszy tam, począł się cofać, aż wyciągnął Jonatesa na równinę;
93 miał bowiem wysokie mniemanie o swojej konnicy i w niej pokładał nadzieję zwycięstwa.
Jonates kroczył naprzód, idąc w trop za Apolloniosem w kierunku Azotu. Apollonios,
94 skoro nieprzyjaciel znalazł się już na równinie, nagle się odwrócił i rozpoczął walkę.
A umieścił on w pewnym parowie tysiąc jeźdźców w zasadzce, aby natarli na tyły wrogów.
Zauważył to Jonates i bynajmniej się nie przeraził, lecz ustawił wojsko w czworobok
95 i przygotował się do tego, by odpierać nieprzyjaciół z obu stron, od przodu i od tyłu. Gdy
bitwa przeciągała się, a zapadał wieczór, Jonates powierzył bratu Szymonowi część
wojska, każąc natrzeć na główny szyk wrogów; tymczasem swoim ludziom kazał
96 utworzyć zagrodę z tarcz dla ochrony przed włóczniami, które miotać będą jeźdźcy.
Spełnili ten rozkaz. Nieprzyjacielscy jeźdźcy rzucali włócznie, dopóki nie wyzbyli się
wszystkich; nie uczynili jednak Żydom żadnej szkody, bo włócznie nie docierały do ich
ciał, lecz odbijały się od tarcz, które były tak ściśle między sobą złączone, że wszystkie
97 pociski, zatrzymane w locie, nieuchronnie padały na ziemię. Kiedy wreszcie wrogowie
utrudzili się miotaniem włóczni od świtu aż po późnego wieczora, Szymon, spostrzegłszy ich
znużenie, natarł na ich główny szyk i dzięki wielkiemu zapałowi swoich wojowników
98 zmusił wrogów do ucieczki. Skoro zaś ucieczkę pieszych ujrzeli jeźdźcy, nie wytrwali już
dłużej na stanowisku; utrudzeni walką, którą toczyli aż do wieczora, i pozbawieni nadziei,
jaką pokładali w pomocy pieszych, także rzucili się do bezładnej ucieczki, skutkiem czego
99 załamały się ich szyki i rozproszyli się po całej równinie. Jonates ścigał ich aż do Azotu,
wielu kładąc trupem, aż — nie mając innego ratunku — schronili się do świątyni
Dagona[59], która znajduje się w Azocie. Miasto to zdobył Jonates nagłym szturmem
100 i spalił je razem z okolicznymi wsiami. Nie oszczędził bynajmniej świątyni Dagona, lecz
spalił ją również, zdając śmierć wszystkim, którzy się tam schronili. Liczba nieprzyjaciół
101 poległych w bitwie i spalonych w świątyni wyniosła osiem tysięcy. A po ujarzmieniu tej
potężnej armii, Jonates odszedł z Azotu i podążył do Askalonu.[60] Gdy rozłożył obóz
pod miastem, mieszkańcy Askalonu wyszli ku niemu z darami gościnnymi, świadcząc mu
cześć. Pochwalił ich życzliwość i wrócił stamtąd już do Jerozolimy, wioząc obfite łupy,
102 jakimi obdarzyło go zwycięstwo nad wrogami. Aleksander zaś, kiedy dowiedział się, że
jego wódz Apollonios poniósł klęskę, udawał radość, głosząc, że Apollonios wbrew jego
woli napadł na Jonatesa[61], jego przyjaciela i sprzymierzeńca; i przesłał Aleksander Jona-

---

[56] O Joppie (Jafie) zob. wyżej, 9,208, przyp. 109.

[57] Faktycznie mieszkańcy miasta otworzyli swe bramy, gdy Jonatan ruszył do oblężenia (1 Mch 10,76).

[58] O Azocie (bibl. Aszdodzie) zob. wyżej, 5,87, przyp. 44.

[59] O Dagonie zob. wyżej, 6,1, przyp. 2.

[60] O Askalonie (bibl. Aszkelonie) zob. wyżej, 5,81, przyp. 36.

[61] Apoloniusz walczył po stronie Demetriusza II, a nie Aleksandra Balasa (zob. wyżej, par. 88, przyp. 55). W swoim opowiadaniu Józef wypacza relację autora 1 Mch (10,88—89), gdzie jest mowa o uczczeniu Jonatana przez Aleksandra z powodu jego zwycięstwa nad Apoloniuszem, ale nie ma wzmianki o „udawaniu radości" przez króla z tego powodu.

tesowi, wraz z wyrazami uznania, dary zaszczytne, między innymi złotą klamrę[62], jaką według zwyczaju otrzymują kuzyni króla[63], oraz przekazał mu — jako teren do osiedlenia — Akkaron[64] wraz z okręgiem.

5. Około tego samego czasu król Ptolemeusz zwany Filometorem przybył do Syrii 103
z silną flotą i wojskiem pieszym, aby wesprzeć w walce Aleksandra, który był jego 104
zięciem.[65] Wszystkie miasta, zgodnie z rozkazem Aleksandra, przyjmowały go gościnnie. Zaopatrywany przez nie, dotarł do Azotu, gdzie wszyscy mieszkańcy wielkim głosem poczęli domagać się od niego zemsty za spalenie im świątyni Dagona; dokonał tego — mówili — Jonates, który jednocześnie spustoszył im krainę i zabił wielu ludzi. Ptolemeusz 105
wysłuchał tych skarg w milczeniu, Jonates zaś podążył na spotkanie z nim do Joppy, gdzie też otrzymał od Ptolemeusza świetne dary i doznał wszelkiej czci. Potem odprowadził go aż do rzeki zwanej Eleuteros[66] i wrócił stamtąd do Jerozolimy.

6. Ale[67] po przybyciu do Ptolemaidy miał Ptolemeusz zupełnie niespodziewaną 106
przygodę: o mało nie postradał życia wskutek zamachu uknutego przez Aleksandra, który posłużył się do tego celu Ammoniosem, swoim przyjacielem. Gdy wykryto spisek, 107
Ptolemeusz napisał do Aleksandra list z żądaniem, aby wydano w jego ręce Ammoniosa dla wymierzenia mu kary; oznajmił, że Ammonios nastawał na jego życie, a więc powinien ponieść za to karę. Aleksander jednak nie chciał spełnić jego żądania; z tego Ptolemeusz domyślił się, że właśnie on był sprawcą zamachu i zagorzał przeciw niemu nienawiścią. A już przedtem Aleksander naraził się Antiocheńczykom za sprawą Ammoniosa, który 108
wyrządził im wiele krzywd. Wreszcie jednak Ammoniosa dosięgła kara za jego zuchwałe czyny, gdy zarąbano go haniebnie jako kobietę: pragnąc bowiem się ukryć, przywdział szatę niewieścią, jak już opowiedzieliśmy na innym miejscu.[68]

7. Tymczasem[69] Ptolemeusz wyrzucał sobie, że dał swą córkę Aleksandrowi za żonę 109
i że zawarł z nim przymierze przeciwko Demetriuszowi. Rozerwał więc swój związek z nim 110
i odebrał córkę, a potem wyprawił poselstwo do Demetriusza, proponując mu przymierze i przyjaźń oraz obiecując, że da mu swą córkę za żonę i wprowadzi go na tron jego ojca. Demetriusz, któremu spodobały się takie słowa posłów, zgodził się na przymierze i małżeństwo. Ale zostało jeszcze Ptolemeuszowi jedno bardzo trudne zadanie: nakłonić 111
Antiocheńczyków, żeby przyjęli Demetriusza pomimo wrogości, jaką żywili wobec niego z powodu krzywd wyrządzonych im niegdyś przez jego ojca, Demetriusza. Ale nawet to udało się Ptolemeuszowi, gdyż Antiocheńczycy nienawidząc Aleksandra za owe postępki 112
Ammoniosa, o których wspomnieliśmy[70], skwapliwie wygnali go z Antiochii. Wyrzucony z Antiochii, podążył do Cylicji. Ptolemeusz zaś, gdy wkroczył do Antiochii, został przez 113

[62] Podobne dary Jonatan otrzymał od Antiocha VI. Zob. niżej, par. 146.

[63] „Kuzyni króla" — to naturalnie tytuł honorowy (por. wyżej, 12,134, przyp. 68).

[64] O Akkaronie (bibl. Ekronie) zob. wyżej, 5,87, przyp. 44.

[65] Ptolemeusz VI Filometor, który dał swoją córkę Kleopatrę za żonę Aleksandrowi Balasowi (zob. wyżej, par. 81, przyp. 52), pospieszył mu na pomoc, gdy w 146/145 r. wystąpił przeciw niemu młodszy syn Demetriusza I, noszący to samo imię. Dzięki wsparciu Ptolemeusza szala zwycięstwa przechyliła się na stronę Balasa. W przeciwieństwie do Józefa i Diodora (32,9,1) autor 1 Księgi Machabejskiej (11,1) twierdzi, że Filometor przybył z zamiarem obalenia Balasa. Balas później urządził zamach na teścia, wskutek czego wybuchła między nimi wojna, w której Filometor przy wsparciu Demetriusza II odniósł zwycięstwo pod Antiochią (145). Zob. niżej, par. 116 ns.

[66] Przyjazny stosunek Ptolemeusza do Jonatana, sprzymierzeńca Balasa, wskazuje, że król egipski z początku nie był wrogo nastawiony do tego ostatniego. Rzeka Eleuteros, dziś Nahr el-Kebir, płynąca nieco na północ od Trypolisu, oddzielała Fenicję od Syrii.

[67] Opowiadanie w par. 106—108 oparte jest na jakimś pozabiblijnym źródle hellenistycznym (może nim była historia Mikołaja z Damaszku; zob. o nim *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, s. 985 ns., poz. 28).

[68] O tej powtarzającej się aluzji Józefa do swego nie istniejącego dzieła zob. Wstęp, s. 50 ns.

[69] W opowiadaniu w par. 109—120 Józef także korzysta ze źródła pozabiblijnego, choć są w nim pewne paralele do 1 Mch 11,10—20.

[70] Wyżej w par. 108.

mieszkańców i wojsko ogłoszony królem i zmuszono go, by przywdział dwa diademy —
114 jeden Azji, drugi Egiptu. Będąc jednak z natury człowiekiem zacnym i sprawiedliwym,
wolnym od pożądania wspaniałych sukcesów[71], a również biegłym w odczytywaniu
przyszłości, uznał, że pod żadnym pozorem nie powinien narazić się na niechęć Rzymian.
Zebrał więc Antiocheńczyków na zgromadzenie i starał się ich nakłonić, by przyjęli
115 Demetriusza; mówił, że jeśli odniosą się do niego życzliwie, Demetriusz puści w niepamięć
ich stanowisko wobec jego ojca. Ptolemeusz obiecał nawet, że będzie doradcą Demetriu-
sza i jego przewodnikiem na dobrej drodze i nie pozwoli mu na spełnienie żadnego
niegodziwego czynu. „Mnie zaś — rzekł — wystarczy królestwo egipskie." Takimi
argumentami przekonał Antiocheńczyków do przyjęcia Demetriusza.
116 8. Aleksander zaś, wyruszywszy z Cylicji z liczną i doskonale uzbrojoną armią,
wkroczył do Syrii, aby palić i grabić krainę Antiocheńczyków. Ptolemeusz podążył
przeciw niemu wraz ze swym zięciem Demetriuszem (dał mu już bowiem swą córkę za
117 żonę). Odnieśli zwycięstwo[72] i zmusili Aleksandra do ucieczki; umknął do Arabii. W cza-
sie owej bitwy zdarzyło się, że koń Ptolemeusza przestraszył się ryku słonia i zrzucił jeź-
dźca na ziemię. Skoro ujrzeli to wrogowie, rzucili się na Ptolemeusza i zadali mu tak wiele
ran w głowę, że zawisła nad nim groźba śmierci. Kiedy straż przyboczna wydarła go wresz-
cie z ich rąk, stan jego był już tak ciężki, że przez cztery dni niczego nie pojmował ani nie
118 mógł wydobyć z siebie głosu. Tymczasem władca arabski Zabeilos odrąbał Aleksandrowi
głowę[73] i posłał ją Ptolemeuszowi, który piątego dnia uleczył się ze swych ran i odzyskał
przytomność, aby radować się jednocześnie nader miłą wieścią i widokiem: dowiedział
119 się o śmierci Aleksandra i ujrzał jego głowę. Zdążył do syta nacieszyć się zgonem
Aleksandra, ale niedługo potem i on zakończył życie. Ów Aleksander, o przydomku
Balas, był królem Azji przez pięć lat[74], jak już zaznaczyliśmy na innym miejscu.[75]
Por. 1 Mch 11,19 120 9. Demetriusz zaś, zwany Nikator[76], skoro odzierżył władzę królewską, począł
niegodziwie napastować zastępy Ptolemeusza, zupełnie zapominając o swym przymierzu
z tym królem i o tym, że Ptolemeusz był jego teściem, że wiąże go z nim powinowactwo
z uwagi na małżeństwo z Kleopatrą. Żołnierze umknęli przed jego natarciem do
121 Aleksandrii, ale słonie zdołał zagarnąć. Tymczasem[77] arcykapłan Jonates zgromadził
wojsko z całej Judei i przypuścił szturm do cytadeli jerozolimskiej, gdzie znajdowała się
załoga macedońska oraz część tych bezbożnych Żydów, którzy odstąpili od obyczajów
122 ojczystych. Początkowo lekceważyli oni zabiegi Jonatesa o zawładnięciu cytadelą, gdyż
ufali jej silnym obwarowaniom. Nocą jednak wyszło stamtąd kilku spośród owych
123 łotrów; udali się do Demetriusza i powiadomili go o oblężeniu twierdzy. Rozgniewany tą
wieścią, wyprowadził z Antiochii wojsko przeciw Jonatesowi. Przybywszy do Ptolemaidy,
124 listem wezwał Jonatesa, aby przybył tam do niego. Ten, nie przerywając oblężenia, wziął
ze sobą starszych ludu oraz kapłanów i udał się do Demetriusza, przynosząc złoto, srebro,
szaty i wiele innych darów. Takimi podarunkami zdołał ułagodzić gniew króla, doznał od
niego czci i uzyskał zatwierdzenie swego urzędu arcykapłańskiego, takie, jakiego mu
125 udzielili poprzedni królowie. Nie dał wiary Demetriusz oskarżeniom, jakie wytaczali
przeciw Jonatesowi odstępcy. Kiedy Jonates zwrócił się do niego z prośbą, aby za całą
Judeę oraz trzy toparchie[78]: Samarię, Joppę i Galileę mógł płacić trzysta talentów,

[71] Albo (jak ma większość rękopisów — LAMWE Lat) „Cudzych posiadłości".

[72] Na Równinie Antiocheńskiej nad rzeką Oinoparas (por. Strabon 16,751).

[73] Wspomniany Arab, według 1 Mch 11,17, nazywał się Zabdiel. Według Diodora (32,9) Aleksandra zamordowali dwaj oficerowie — Heliades i Kasjusz.

[74] Aleksander poniósł śmierć w 145 r. przed Chr., niedługo po klęsce poniesionej pod Antiochią. Jego właściwe imię było Balas. Imię Aleksandra przybrał podając się za syna nieżyjącego już Antiocha Epifanesa.

[75] O tej formule zob. Wstęp, s. 50.

[76] O czasie panowania Demetriusza (II) Nikatora zob. wyżej, przyp. 54.

[77] Tu Józef znów podejmuje parafrazę opowiadania w 1 Mch (11,20).

[78] Powinno być: „trzy toparchie Samarii" (Afairemy, Liddy i Ramatain — por. niżej, par. 127 oraz 1 Mch 11,34). Joppę (w par. 50 — Pereę) i Galileę dodał sam Józef. Zobacz wyżej, par. 50, przyp. 26.

Demetriusz zgodził się i dał mu list, dotyczący wszystkich tych spraw, takiej treści: „Król 126
Demetriusz pozdrawia brata Jonatesa i naród żydowski. Posyłamy wam odpis listu
skierowanego do naszego kuzyna Lastenesa[79], abyście wiedzieli, jaka jest jego treść: Król 127
Demetriusz pozdrawia swego ojca[80], Lastenesa. Ponieważ naród żydowski odnosi się do
nas przyjaźnie i uczciwie wobec nas wypełnia swoje zobowiązania, postanowiłem
obdarzyć go, w odwdzięce za jego życzliwość, trzema okręgami: Afairema, Lidda 1 Mch 11,30
i Ramatain, które — wraz ze wszystkim, co do nich należy — oddzielono od Samarytydy
i przyłączono do Judei.[81] Poza tym uwalniam ich od wszelkich opłat, jakie królowie 128
panujący przede mną otrzymywali od ludzi składających ofiary w Jerozolimie, od danin
z płodów ziemi i drzew i od innych opłat, które nam się należą, a także odpuszczam im
podatki od żup solnych i podatki koronne,[82] żadnej z tych opłat nie wolno bezprawnie od
nich ściągać — ani teraz, ani kiedykolwiek w przyszłości. Zatroszcz się o to, aby
sporządzono odpis niniejszych zarządzeń, wręczono Jonatesowi i umieszczono w świątyni
na widocznym miejscu". Taką treść zawierał ów list. Skoro zaś Demetriusz stwierdził, że 129
zapanował już pokój, zniknęły niebezpieczeństwa i nie ma groźby wojny, wtedy rozpuścił
wojsko i zmniejszył żołd, który zresztą wypłacał teraz już tylko cudzoziemskim
najemnikom, sprowadzonym z Krety i z innych wysp.[83] Tym naraził się na gniew 130
i nienawiść żołnierzy, którym zupełnie przestał płacić pieniądze; inaczej czynili poprzedni królowie: wypłacali im taki sam żołd również w czasach pokoju, aby utrzymać w wojsku wierność i zapał do walki w interesie królów, skoro tylko zajdzie potrzeba.

V. 1. Nic więc dziwnego, że kiedy ową niechęć żołnierzy do Demetriusza zauważył jeden 131
z wodzów Aleksandra, Diodotos o przydomku Tryfon, rodem z Apamei[84], udał się do 1 Mch 11,39
Araba Malchosa, który wychowywał syna Aleksandrowego, Antiocha[85], i opowiedział
mu o nieprzychylnym stosunku wojska do Demetriusza; i starał się Malchosa nakłonić,
żeby powierzył mu Antiocha, a on uczyni go królem, przywracając mu władztwo jego
ojca. Początkowo Malchos, pełen nieufności, odmawiał, ale wreszcie po długich i usilnych 132
namowach Tryfon zdołał go przekonać do swego planu. Taka więc była sytuacja owego męża.

2. Arcykapłan Jonates zaś, pragnąc pozbyć się załogi osadzonej w cytadeli jerozo- 133
limskiej, jak również odstępców żydowskich i bezbożników oraz załóg wojskowych z całej 1 Mch 11,41
krainy, wyprawił do Demetriusza posłów z darami, aby prosić go o usunięcie owych ludzi
z twierdz judejskich. Demetriusz obiecał nie tylko to spełnić, ale oświadczył, że jeszcze 134
więcej uczyni dla Jonatesa, skoro tylko zakończy się obecna wojna, która — mówił — pochłania całą jego uwagę.[86] Prosił też Jonatesa o przysłanie mu pomocy, bo jego własne wojsko odmówiło posłuszeństwa. Posłał mu tedy Jonates trzy tysiące doborowych wojowników.

---

79 Kreteńczyk Lastenes przypuszczalnie był wtedy zarządcą Celesyrii (por. wyżej, par. 86).

80 Tutaj określenie „ojciec" oznacza tytuł honorowy (zob. wyżej, 12,148, przyp. 81).

81 Okręgi te już przedtem przyznał Żydom Demetriusz I (por. wyżej, par. 50). Afairema (inaczej Ofra), dzisiejsze Taibeh, leżące w odległości 10 km na północny wschód od Betel. Lidda (późniejsze Diospolis), miasto położone na zachodniej granicy Judei w odległości 20 km od Joppy i 44 km od Jerozolimy; Ramatain, bibl. Ramataim, miasto i okręg w pobliżu Liddy (inne lekcje w rękopisach Armataim, Ramata).

82 Por. podobne wyłączenie od opłat i danin przyznane przez Demetriusza I (wyżej, par. 48).

83 Według 1 Mch 11,38 „z wysp pogańskich", czyli śródziemnomorskich.

84 Apamea — miasto syryjskie nad środkowym Orontesem, na wschód do Laodycei. Właściwe imię Tryfona — Diodotos oraz wiadomość o jego pochodzeniu z Apamei (ściślej z miejscowości Cassiana koło niej) Józef przejął ze źródła hellenistycznego.

85 W 1 Mch 11,39 Malchos nosi imię Imalkue. Antioch, którego on, a później Tryfon (Diodotos), wychowywał — to Antioch VI Theos Epifanes Dionizos (145—142 r. przed Chr.). Zgładzony został w wieku 7 lat w 142 r.

86 Chodzi o bunt wojsk zaciężnych i rozruchy ludności w Antiochii i innych miastach wywołane przez Tryfona.

135 3. Antiocheńczycy[87], którzy nienawidzili Demetriusza za doznane odeń krzywdy,
a również z powodu mnogich zbrodni, jakich dopuścił się przeciw nim ojciec jego,
136 Demetriusz, czekali tylko stosownej chwili, aby na niego napaść. Skoro dowiedzieli się, że
do Demetriusza przybyła pomoc od Jonatesa, pomyśleli sobie, że jeśli zawczasu nie
wystąpią do działania, to zdoła on zgromadzić wielką siłę. Śpiesznie więc chwycili
za broń i otoczyli jego pałac, niby zastępy oblężnicze; obstawili wyjścia i usiłowali pojmać
137 króla. Demetriusz, kiedy ujrzał rozjątrzony i uzbrojony lud Antiochii, natarł na nich
wiodąc najemników oraz Żydów przysłanych przez Jonatesa, ale przygnieciony liczbą
138 napastników (było ich wiele dziesiątków tysięcy)[88] doznał porażki. Żydzi, widząc
przewagę Antiocheńczyków w bitwie, weszli na dachy budynków pałacowych i stamtąd
miotali na nich pociski. Sami, stojąc wysoko ponad przeciwnikami, znajdowali się poza
139 zasięgiem ich oręża, mogli natomiast wyrządzić wiele szkody, rażąc ich z góry. Wyparli
Antiocheńczyków z domów okolicznych i zaraz je podpalili, a ponieważ domy były ciasno
skupione i przeważnie budowane z drewna, pożoga rozszerzyła się i ogarnęła całe miasto.
140 Wtedy Antiocheńczycy, bezsilni wobec pożaru, rzucili się do ucieczki. Żydzi ścigali ich,
141 przeskakując z jednego dachu na drugi; przedziwna to była pogoń! Skoro król ujrzał, że
Antiocheńczycy rzucili się do ratowania swych dzieci i żon i z tego powodu zaniechali już
walki, natarł na nich od strony innych uliczek i wielką sprawił rzeź, tak że musieli rzucić
142 cały oręż i poddać się Demetriuszowi. Przebaczył im wtedy król to buntownicze
wystąpienie i w taki sposób położył kres rozruchom. Żydom podarował zdobyte w walce
łupy, podziękował im jako głównym sprawcom jego zwycięstwa i odesłał ich do Jonatesa,
143 z wyrazami uznania dla udzielonej przez niego pomocy. Potem jednak postąpił wobec
1 Mch 11,52 Jonatesa niegodziwie i sprzeniewierzył się swoim obietnicom, żądając od niego — pod
groźbą wojny — wszystkich danin, jakie obarczały naród żydowski od czasu pierwszych
królów.[89] I byłby wypełnił tę groźbę, gdyby nie przeszkodził mu w tym Tryfon, przeciwko
144 któremu musiał zwrócić przygotowania czynione do wojny z Jonatesem. Tryfon bowiem
wrócił z Arabii do Syrii z młodym Antiochem (było to jeszcze małe chłopię) i włożył
diadem na jego głowę. A kiedy przeszli na jego stronę wszyscy żołnierze, którzy odstąpili
od Demetriusza z powodu wstrzymania żołdu, Tryfon podjął wojnę przeciwko Deme-
triuszowi. Pokonał go w bitwie i zagarnął słonie[90] oraz miasto Antiochię.
145 4. Po klęsce Demetriusz wycofał się do Cylicji.[91] Młody Antioch wyprawił do Jonatesa
posłów z listami, proponując mu przyjaźń i przymierze, zatwierdzenie jego urzędu
arcykapłańskiego oraz przyznanie mu owych czterech okręgów,[92] które przyłączono
146 do krainy Judejczyków; posłał mu też naczynia złote i puchary, szaty purpurowe
(pozwalając, by je nosił) oraz obdarzył go złotą klamrą i prawem do nazywania się
jednym z pierwszych jego przyjaciół.[93] Brata jego, Szymona, mianował naczelnikiem
147 wojska na terenach od Schodów Tyryjskich[94] aż do Egiptu. Jonates, ucieszony
zaszczytami ofiarowanymi mu przez Antiocha, wyprawił do niego i do Tryfona posłów,

[87] W opowiadaniu zawartym w par. 135—144 Józef korzystał głównie z pozabiblijnego źródła hellenistycznego.

[88] 120 000 (1 Mch 11,45).

[89] „Wtedy złamał wszystkie przyrzeczenia, stał się wrogiem Jonatana; nie wynagrodził go za te dobrodziejstwa, których od niego doznał, ale raczej bardzo go trapił" (1 Mch 11,53; o żądaniu danin nie ma mowy).

[90] Były to zapewne słonie, które przywiódł Ptolemeusz Filometor (zob. wyżej, par. 117) i później dostały się w posiadanie Demetriusza.

[91] Według Liwiusza (*Epit.* 52) do Seleucji nadmorskiej.

[92] Były to wspomniane wyżej (par. 127) trzy okręgi oraz prawdopodobnie Akrabatta.

[93] O tytule „pierwsi przyjaciele" (πρῶτοι φίλοι) zob. wyżej, 12,134, przyp. 68.

[94] „Schodami Tyryjskimi" (κλίμαξ Τυρίων) nazywano spadziste zbocze góry wznoszącej się na wybrzeżu syryjskim między Tyrem a Ptolemais (*BJ* 2,188), dziś Ras en-Nakurah, 22 km na północ od Ptolemaidy. Wyrażenie „od Schodów Tyryjskich aż do Egiptu" oznacza całą nadbrzeżną prowincję syryjską. Cały paragraf 147 jest dodatkiem pozabiblijnym.

oświadczając się Antiochowi jako jego przyjaciel i sprzymierzeniec i wyrażając gotowość do wspólnej z nim walki przeciw Demetriuszowi, który wcale nie odwdzięczył mu się za wiele przysług, jakich doznał od niego w ciężkich chwilach, lecz przeciwnie — za życzliwość odpłacił mu krzywdą.
5. Gdy[95] tylko Antioch udzielił mu pozwolenia, by zgromadził mnogie wojsko z Syrii 148
i Fenicji[96] i walczył przeciwko wodzom Demetriusza, Jonates od razu podążył do owych
miast. Przyjmowano go tam z wielkimi honorami, ale nie dostarczono żołnierzy.[97] Udał 149
się więc stamtąd do miasta Askalonu[98], gdzie mieszkańcy gorliwie go powitali, wynosząc
mu dary, a on namawiał ich, jak również każde po kolei miasto Cylesyrii, by odstąpili od
Demetriusza i przeszli na stronę Antiocha, aby wespół z nim starać się o wymierzenie
sprawiedliwości Demetriuszowi za wszystkie krzywdy, jakie im uczynił; a wiele przyczyn —
mówił — powinno skłaniać te miasta do zajęcia takiego stanowiska. Skoro nakłonił owe 150
grody do przymierza z Antiochem, pośpieszył do Gazy, aby również jej mieszkańców
zjednać dla jego sprawy. Zastał ich jednak znacznie bardziej wrogo usposobionych niż się
spodziewał. Zamknęli przed nim bramy i, chociaż odstąpili od Demetriusza[99], nie chcieli
przyłączyć się do Antiocha. Rozgniewany tym Jonates postanowił szturmować do miasta 151
i pustoszyć ich krainę. Częścią wojska otoczył Gazę, a z resztą przeciągał przez ich ziemię,
niszcząc i paląc. Wtedy mieszkańcy Gazy, widząc, w jak ciężkiej są sytuacji i jak daremnie
czekają na pomoc od Demetriusza, widząc, że niedola już u nich gości, a nadzieja
pomocy daleka jest i niepewna, uznali, iż rozsądek od nich wymaga, aby zaniechali wyczekiwania na nią i raczej zajęli się leczeniem niedoli. Wyprawili więc posłów 152
do Jonatesa, proponując mu przyjaźń i przymierze. Tak to zwykle się dzieje, że przed
zakosztowaniem nieszczęścia ludzie nie rozumieją, co dla nich jest pożyteczne; dopiero
gdy znajdą się w jakiejś niedoli, wtedy — po upartym sprzeciwianiu się temu, co mogliby
z większym dla siebie pożytkiem uczynić, zanim doznali jakiejkolwiek szkody — czynią to
poniewczasie, skoro zły los ich ucisnął.[100] Zawarł więc z nimi Jonates układ przyjaźni 153
i wziął od nich zakładników, których odesłał potem do Jerozolimy, sam zaś przeszedł
przez całą krainę aż do Damaszku.
6. Nagle otrzymał wieść, że wodzowie Demetriusza wiodą mnogą armię ku Kedasie, 154
miastu leżącemu pomiędzy krainą Tyryjczyków a Galileą.[101] Sądzili oni, że uda im się 1 Mch 11,63
odciągnąć Jonatesa od Syrii ku zagrożonej przez nich Galilei, dokąd podążył on na
pomoc, nie mogąc patrzeć spokojnie na to, jak wrogowie atakują Galilejczyków, jego
poddanych. Wyruszył więc Jonates przeciwko nim, zostawiając w Judei swego brata, 155
Szymona. Ten również postarał się o zgromadzenie z krainy jak najliczniejszego wojska
i przystąpił do oblegania Betsur[102], najsilniejszej twierdzy w Judei, obsadzonej przez
załogę Demetriusza (wspominaliśmy już o niej poprzednio[103]). Gdy Szymon usypał 156
szańce, ustawił machiny oblężnicze i zażarcie szturmował do Betsur, osadzeni w niej

[95] Opowiadanie w par. 148—153 jest znacznie rozszerzoną parafrazą relacji autora 1 Księgi Machabejskiej (11,60—62) zapewne opartą na jakimś źródle hellenistycznym.

[96] Autor 1 Księgi Machabejskiej (11,60) nie wymienia Fenicji, lecz tylko stwierdza, że Jonatan „przeszedł przez kraje za rzeką (tj. Eufratem) i przez tamtejsze miasta".

[97] Przeciwnie, według 1 Mch (*tamże*): „Całe syryjskie wojsko złączyło się z nim, aby mu pomagać".

[98] O Askalonie (bibl. Aszkelonie) zob. wyżej, 5,81, przyp. 36. Od tego miejsca opowiadanie Józefa w par. 149 jest dodatkiem pozabiblijnym.

[99] Autor biblijny nie wspomina o odstąpieniu mieszkańców Gazy od Demetriusza (por. 1 Mch 11,61—62).

[100] Józef lubi uzupełniać opowiadania biblijne refleksjami moralizatorskimi.

[101] Ściślej — na terenach Tyru na północ od Galilei. O Kedasie (bibl. Kedesz) zob. wyżej, 5,63, przyp. 23.

[102] O Betsur zob. wyżej, 8,246, przyp. 148.

[103] W par. 42.

żołnierze zlękli się, że twierdza ulegnie naporowi wroga, a wtedy na nich spadnie zagłada.
Zwrócili się więc poprzez posłów do Szymona z prośbą, aby zaprzysiągł, że pozwoli
157 im opuścić Betsur i bez szkody odejść do Demetriusza. Dał im takie zapewnienie i po
usunięciu ich z miasta umieścił tam swoją własną załogę.
158 7. Tymczasem Jonates wyszedł z Galilei od strony jeziora zwanego Gennesar (tam
bowiem rozłożył był obóz) i podążył ku dolinie Asoru[104] nie wiedząc, że na niej
159 rozsiedli się nieprzyjaciele. Ludzie Demetriusza już poprzedniego dnia dowiedzieli
się, że Jonates wybiera się na rozprawę z nimi, i urządzili przeciw niemu zasadzkę
w górach; główna zaś część wojska miała zastąpić mu drogę w dolinie. Gdy Jo-
160 nates ujrzał ich w szyku bojowym, wtedy i on, jak mógł, począł przygotowywać swoich
żołnierzy do bitwy. Nagle ludzie, których wodzowie Demetriusza umieścili w zasadzce,
ukazali się na tyłach Żydów. Ci, bojąc się, że natarcie wrogów z obu stron przyniesie im
161 zagładę, rzucili się do ucieczki. Spośród wszystkich wojowników pozostało przy Jonatesie
tylko około pięćdziesięciu wśród nich Mattias, syn Absaloma, i Juda, syn Chapseosa, któ-
rzy byli wodzami całego wojska.[105] Rozzuchwaleni rozpaczą, odepchnęli nieprzyjaciół,
162 przerazili ich męstwem swoim i siłą i zmusili do ucieczki.[106] Skoro zbiegowie
z wojska Jonatesa zobaczyli popłoch nieprzyjaciół, zgromadzili się ze wszystkich
stron i puścili się w pogoń, która trwała aż do Kedasy, gdzie był obóz wrogów.
163 8. Po tym wspaniałym zwycięstwie, w którym zgładził dwa tysiące[107] nieprzyjaciół,
Jonates wrócił do Jerozolimy. A widząc, że dzięki opatrzności Bożej wszystkie sprawy
układają mu się pomyślnie,[108] wyprawił posłów do Rzymu, pragnąc odnowić przy-
164 jacielski związek, niegdyś zawarty z nimi przez jego naród.[109] Posłom tym kazał w drodze
powrotnej z Rzymu odwiedzić również Spartę, aby przypomnieć tam o przyjaźni
i pokrewieństwie łączącym Żydów ze Spartanami. Przybywszy do Rzymu, posłowie
stanęli przed tamtejszą radą i powtórzyli zalecenie, jakie mieli od arcykapłana Jonatesa,
165 powiadając, iż przysłał ich po to, aby umocnili przymierze. Wtedy senat na nowo
zatwierdził swoje dawne uchwały dotyczące przyjaźni z Żydami i dał ich posłom listy do
wszystkich królów Azji i Europy i do zarządców miast,[110] aby ci zapewnili im bezpieczny
powrót do ojczyzny. Wracając z Rzymu, posłowie wstąpili do Sparty i wręczyli
166 Spartanom list, który dostali od Jonatesa. Oto odpis owego listu: „Jonates, arcykapłan
1 Mch 12,6 narodu judejskiego, oraz rada starszych i zgromadzenie kapłanów pozdrawiają swoich
braci — lacedemońskich eforów, radę starszych i lud. Jeśli dopisuje wam zdrowie
i pomyślnie układają się wam sprawy publiczne i prywatne, to dzieje się tak, jak
167 pragniemy; bo i my cieszymy się dobrym zdrowiem. W owym czasie, kiedy od waszego
króla Arejosa Demoteles[111] przyniósł do Oniasza, naszego arcykapłana, list (którego
odpis załączamy) dotyczący pokrewieństwa, które wiąże nas z wami, radośnie go
przyjęliśmy i okazaliśmy życzliwość zarówno Demotelesowi, jak i Areusowi. Właściwie
nie potrzebowaliśmy takiego wywodu pokrewieństwa, gdyż wynika ono zupełnie jasno

[104] O jeziorze Gennesar (bibl. Genezaret) zob. wyżej, 5,84, przyp. 41, o Asorze (bibl. Chasorze) wyżej 5,199, przyp. 87.

[105] Autor biblijny nie podaje liczby wojowników, którzy pozostali przy Jonatanie, lecz wymienia tylko dowódców Matatiasza i Judę (por. 1 Mch 11,70).

[106] Józef nie mówi o tym, że „Jonatan rozdarł szaty, głowę posypał ziemią i modlił się" (1 Mch 11,71), a powiększa czyny bohaterskich dowódców.

[107] Blisko 3 000 (1 Mch 11,74).

[108] Autor biblijny stwierdza tylko krótko, że „czas mu sprzyjał" (*tamże*, 12,1) nie czyniąc aluzji do interwencji Bożej.

[109] Za czasów Judy Machabeusza (por. wyżej, 12,415 ns. i 1 Mch 8,1 ns.).

[110] Józef tutaj precyzuje nie dość jasny tekst w 1 Mch 12,4, gdzie mowa jest o listach wysłanych (przez Rzymian) „do swych urzędników w poszczególnych miejscowościach".

[111] Demoteles nie jest wymieniony w 1 Mch (12,7). Ale por. wyżej, 12,227. Korespondencja prawdopodobnie miała miejsce między Arejosem (309—265 przed Chr.) i Oniaszem I (323—300 przed Chr.). List od Spartan (1 Mch 12,19—23) Józef przytoczył już w *Antiq.* 12,225 ns., biorąc tego Oniasza za Oniasza III (zob. *tamże*, przyp. 113).

z naszych świętych Pism.[112] Nie chcieliśmy jednak pierwsi występować w tej sprawie, 168
aby snadź nie wydawało się, że łakomie pożądamy chluby, jaką daje związek z wami.
A teraz chociaż wiele lat upłynęło od owego czasu[113], gdy po raz pierwszy rozważaliśmy
nasze powinowactwo, jednak zawsze, ilekroć składamy Bogu ofiary w dniach świętych
i dniach pamiętnych[114], modlimy się do Niego i za was, aby was ochraniał i udzielał wam
zwycięstw. I chociaż chciwość naszych sąsiadów[115] uwikłała nas w wiele wojen, woleliśmy 169
nie naprzykrzać się wam ani żadnemu innemu z ludów spokrewnionych z nami.
Dopiero gdyśmy przemogli naszych nieprzyjaciół, wysłaliśmy do Rzymian Numeniosa,
syna Antiocha, i Antypatra, syna Jazona, którzy należą do rady starszych i cieszą się
u nas poważaniem, i daliśmy im list także do was, aby odnowili łączące nas z wami
związki. Dobrze więc uczynicie, jeśli i wy napiszecie do nas, a jeśli czegoś wam potrzeba, to 170
zawiadomcie nas, będąc pewni, że ochoczo wypełnimy każde wasze życzenie". Lace-
demończycy serdecznie przyjęli posłów, a gdy przeprowadzili uchwałę dotyczącą
przyjaźni i przymierza z Żydami, odprawili ich w drogę.

9. W owym czasie[116] były wśród Żydów trzy kierunki w dziedzinie myśli, różniące 171
się między sobą poglądami na sprawy ludzkie; jeden reprezentowali tak zwani
faryzeusze, drugi — saduceusze, trzeci — esseńczycy. Faryzeusze twierdzą, że pe- 172
wne wydarzenia, ale nie wszystkie, są dziełem przeznaczenia[117]; co się zaś tyczy
innych wydarzeń to od nas samych zależy, czy nastąpią one, czy nie nastąpią. Szkoła
esseńczyków[118] upatruje w przeznaczeniu władcę wszechrzeczy i głosi, że wszystko,
co przydarza się ludziom, pochodzi wyłącznie z jego wyroku. Saduceusze zaś zupełnie
odrzucają przeznaczenie, twierdząc, że ono zgoła nie istnieje, a więc ludzkie sprawy nie 173
mogą wypełniać się według jego wyroku, lecz wszystko, co się dzieje, od nas wyłącznie
zależy i sami jesteśmy przyczyną zarówno dobra, które nas spotyka, jak i niedoli, jaką na
nas ściąga nasza lekkomyślność. Te sprawy zresztą przedstawiłem dokładniej w dru-
giej księdze *Wojny żydowskiej*[119].

10. A wodzowie Demetriusza, pragnąc powetować klęskę, którą ponieśli, zgromadzili 174
wojsko jeszcze liczniejsze niż poprzednim razem i wyruszyli przeciw Jonatesowi. On 1 Mch 12,24

---

[112] Zdanie powyższe świadczy o niezrozumieniu przez Józefa tekstu biblijnego (jeśli nie miał przed oczyma innej wersji), który brzmi: „Nie zmusza nas do niej [tj. do przyjaźni] żadna konieczność. Pociechę bowiem swoją mamy w księgach świętych, które są w naszych rękach" (1 Mch 12,9).

[113] „... odkąd przysłaliście do nas poselstwo" (1 Mch 12,10).

[114] Te „dni pamiętne" („dni uroczyste" — 1 Mch 12,11) mogą oznaczać obchód żydowskiego Nowego Roku (miesiąc Tiszri), o którym autor biblijny mówi: „Pierwszego dnia siódmego miesiąca będziecie obchodzić uroczysty szabat, trąbienie w róg i święte zwołanie" (Kpł 23,24).

[115] Nie ma tej wzmianki o chciwości sąsiadów Żydów w tekście przytoczonym przez autora biblijnego, jak również charakterystyki Numeniusza i zapewnienia o chęci spełnienia wszelkich życzeń, o czym Józef mówi niżej (por. 1 Mch 12,13—14,16 i 17).

[116] Pisząc dla czytelników greckich, Józef stara się sekty żydowskie przyrównać do greckich szkół filozoficznych, choć nie zajmowały się one zagadnieniami teoretycznymi, lecz sprawą właściwego postępowania w zgodności z prawem.

[117] Dla wykazania różnic między sektami Józef przyjął jako kryterium pogląd na przeznaczenie, w czym przejawia się wpływ filozofii greckiej, ale pojmuje je (używając w tym samym znaczeniu terminów greckich ἀνάγκη, εἱμαρμένη, τύχη, χρεών) w sensie Opatrzności Boga, od którego wszystko pochodzi. Różnica między faryzeuszami a saduceuszami jednak polegała nie tylko na różnym zapatrywaniu się na rolę przeznaczenia, lecz przede wszystkim na tym, że saduceusze odrzucali prawa niepisane. Józef widocznie nie zamierzał systematycznie opisywać różnic w poglądach sekt.

[118] Manuskrypty znad Morza Martwego pozwalają nam poznać wspólnotę z Qumran, która ma wiele punktów stycznych z esseńczykami. Niektórzy uczeni identyfikują ją z nimi (lub grupami pokrewnymi), ale co do tego nie ma pełnej zgody między badaczami (zob. Feldman, *dz. cyt.*, s. 622 ns.). O esseńczykach Józef opowiada szczegółowo w *BJ* 2,119—166.

[119] O tym dziele Józefa zob. Wstęp, s. 16 ns.

jednak dowiedział się o ich wyprawie i śpiesznie podążył ku ziemi Amatitis[120], aby
175 zastąpić im drogę; nie chciał zostawić im czasu na to, by wdarli się do Judei. Rozłożył obóz w odległości pięćdziesięciu stadiów[121] od wrogów i posłał zwiadowców, aby wyśledzili, jaki jest układ obozu nieprzyjacielskiego. Zwiadowcy zdobyli wszystkie potrzebne wiadomości i pojmali nocą kilku nieprzyjaciół, którzy wyjawili Jonatesowi, że ich
176 wojsko szykuje się do napaści na niego. Otrzymawszy takie ostrzeżenie, dobrze się zabezpieczył: postawił warty przed obozem i przez całą noc trzymał całe wojsko pod bronią. Zagrzewał ich też słowami, wzywając do hartu ducha i takiej czujności, by mogli walczyć nawet nocną porą, jeśli zajdzie potrzeba; aby podstęp wrogów nie spadł na nich
177 znienacka. Kiedy wodzowie Demetriusza dowiedzieli się, że Jonates przeniknął ich zamysły, wtedy nie stać ich już było na zdrowy rozsądek; przeraziło ich to, że wrogom znana jest ich tajemnica i że teraz — po udaremnieniu ich podstępu — nie mają żadnego innego sposobu, by pokonać nieprzyjaciół; uważali bowiem, że w otwartym boju nie
178 zdołaliby sprostać ludziom Jonatesa. Zdecydowali się więc na ucieczkę, a przed wycofaniem się rozpalili wiele ognisk, aby wrogowie mogli sądzić, że oni jeszcze są w obozie.[122] Skoro o świcie Jonates zbliżył się do ich obozu i ujrzał, iż jest pusty,
179 zrozumiał, że umknęli. Puścił się w pogoń, ale nie zdążył ich dopaść, bo przeprawili się już przez rzekę Eleuteros i byli na bezpiecznym dla siebie terenie. Zawrócił więc stamtąd ku Arabii i wojował przeciwko Nabatejczykom[123], zagarniając mnogie łupy i biorąc
180 jeńców, a potem zawitał do Damaszku, gdzie całą zdobycz sprzedał. W tym samym czasie jego brat, Szymon, przeszedł przez całą Judeę i Palestynę[124] aż do Askalonu, zabezpieczając po drodze twierdze: umacniał je obwarowaniami i silnymi załogami. Potem zaś udał się do Joppy, opanował to miasto i wprowadził do niego liczną załogę;[125] posłyszał bowiem, że mieszkańcy Joppy zamierzają wydać miasto w ręce wodzów Demetriusza.

181 11. Uporawszy się z tymi sprawami, Szymon i Jonates wrócili do Jerozolimy.
1 Mch 12,35 Tu Jonates zwołał cały lud do świątyni i radził, aby naprawili mury Jerozolimy i podźwignęli z gruzów tę część muru otaczającego Przybytek, która została zburzona;
182 niechże również obwarują okrąg świątyni wysokimi wieżami[126], a oprócz tego niech zbudują jeszcze inny mur, w środku Jerozolimy, aby odciąć od miasta[127] załogę cytadeli i tym sposobem pozbawić ją dostaw żywności: trzeba też — mówił — znacznie
183 wzmocnić zabezpieczenie twierdz rozsianych po krainie. Gdy lud wyraził uznanie dla tych zamierzeń, sam Jonates zajął się pracami budowniczymi w mieście, Szymonowi zaś
184 powierzył umacnianie twierdz w krainie. A podczas gdy[128] to się działo, Demetriusz

[120] Ziemia Amatitis oznacza tereny leżące na południe od miasta Amatus (Chamat), o którym zob. wyżej, 1,138, przyp. 75.

[121] Około 10 km.

[122] W dwóch zdaniach powyższych (poczynając od par. 177) Józef znacznie rozszerza tekst biblijny (por. 1 Mch 12,27—28).

[123] W 1 Mch 12,31 czytamy: „Wtedy Jonatan zwrócił się przeciwko Arabom, których nazywano Zabadejczykami". Byli to mieszkańcy Zebedani i jego okolic, 30 km na północ od Damaszku. Józef utożsamiał ich z Nabatejczykami, zamieszkałymi znacznie dalej na południu, łącząc ich z wodzem arabskim Zabeilosem (bibl. Zabdielem), który odciął głowę Aleksandrowi Balasowi (zob. wyżej, par. 118 i 1 Mch 11,17). Szczegół o sprzedaży przez Jonatana w Damaszku zdobyczy nie ma oparcia w Biblii (por. 1 Mch 12,31 ns.).

[124] Palestyna oznacza tu Filistię. O obu krajach wymienionych przez Józefa brak wzmianki w Biblii (por. 1 Mch 12,32 ns.).

[125] Biblia nie wspomina o wprowadzeniu przez Szymona do Jafy załogi, gdyż Żydzi już wcześniej miasto to zajęli (zob. 1 Mch 10,75 ns. i wyżej, par. 92 ns.).

[126] Autor biblijny (1 Mch 12,36) nie czyni wzmianki o Przybytku ani o wieżach wzmacniających okrąg świątynny, zburzonych wcześniej przez Antiocha Eupatora. Zob. wyżej, 12,383 i 1 Mch 6,62.

[127] „Miasto" oznacza tu zachodnią część Jerozolimy (inaczej „Górne Miasto").

[128] W opowiadaniu w par. 184—187 znów Józef sięgnął do jakiegoś źródła hellenistycznego (może do dzieła Mikołaja z Damaszku).

wyprawił się do Mezopotamii, pragnąc opanować zarówno tę krainę, jak i Babilon, 185
aby po zawładnięciu tymi górnymi satrapiami[129] mieć w nich punkt oparcia dla
rządów nad całym królestwem. Mieszkający tam bowiem Grecy i Macedończycy ciągle
kierowali do niego posłów, obiecując, że gdy do nich przybędzie, staną po jego stronie,
aby wspólnie z nim walczyć przeciwko Arsacesowi[130], królowi Partów. Podniecony 186
takimi nadziejami, Demetriusz podążył do ich kraju, postanawiając sobie, że po
ujarzmieniu Partów i zdobyciu potęgi uderzy na Tryfona i wygna go z Syrii. Ponieważ
ludzie owych terenów istotnie powitali go z radością, zgromadził silne wojsko i podjął
wojnę przeciw Arsacesowi, ale utracił całą armię, a sam dostał się do niewoli, jak to już
opowiedziano gdzie indziej.[131]

VI 1. Skoro o takim kresie usiłowań Demetriusza dowiedział się Tryfon, przestał 187
popierać Antiocha i począł przemyśliwać nad tym, aby go zabić i samemu zagarnąć 1 Mch 12,39
władzę królewską.[132] Ale od wypełnienia tego zamiaru odciągał go lęk przed Jonatesem,
który był Antiochowi przyjacielem. Postanowił więc Tryfon najpierw usunąć Jonatesa,
a dopiero potem targnąć się na Antiocha. Umyśliwszy sobie, że zgładzi Jonatesa 188
zdradzieckim sposobem, udał się z Antiochii do Betsanu[133], zwanego przez Greków
Scytopolis. Tam zastąpił mu drogę Jonates z czterdziestoma tysiącami doborowych 189
wojowników, podejrzewał bowiem, że Tryfon wyprawił się na walkę przeciw niemu. Ten,
gdy zastał Jonatesa gotowego do boju, starał się go podejść darami i oznakami przyjaźni.
Nakazał nawet swoim oficerom, aby byli posłuszni Jonatesowi; spodziewał się bowiem,
że tym sposobem przekona go o swej dobrej woli i zgasi w nim wszelką podejrzliwość,
a wtedy Jonates zlekceważy obawy i stanie się bezbronny, nie przewidując żadnego
niebezpieczeństwa. Poradził mu, by odprawił swe wojsko, gdyż — mówił — nie ma 190
teraz żadnej potrzeby, aby wieść je ze sobą, skoro nie toczy się wojna, lecz wszędzie
pokój panuje; niechże więc Jonates zatrzyma przy sobie tylko garstkę ludzi i uda się z nim
do Ptolemaidy, a on powierzy mu to miasto i podda pod jego władzę również wszystkie
inne twierdze, jakie znajdują się w tej krainie. I zapewniał Tryfon, że taki był właśnie cel
jego przybycia.

2. Jonates, wyzbyty wszelkich podejrzeń, uwierzył, iż Tryfon dał mu tę radę ze szczerej 191
przyjaźni; odesłał więc wojsko, zatrzymując tylko trzy tysiące ludzi. Z tych dwa tysiące 1 Mch 12,46
zostawił w Galilei, a sam z tysiącem wojowników udał się w towarzystwie Tryfona do
Ptolemaidy. Wtedy mieszkańcy Ptolemaidy, zgodnie z rozkazem otrzymanym od 192
Tryfona, zamknęli bramy i Tryfon pojmał Jonatesa żywego, a wszystkich towarzyszących
mu wojowników wymordował. Wysłał też swoich ludzi przeciwko owym dwom tysiącom
przebywającym w Galilei, aby i tych zgładzili. Dotarła jednak do nich zawczasu wieść 193
o tym, co stało się z Jonatesem i jego towarzyszami, i pod osłoną swego oręża zdołali
wydostać się z tej krainy, zanim przybyły zastępy wysłane przez Tryfona. Skoro zaś ludzie
Tryfona ujrzeli, że ich przeciwnicy gotowi są do zażartej walki w obronie swego życia,
zaniechali jakiejkolwiek napaści i wrócili do swego pana.

3. W Jerozolimie, skoro mieszkańcy dowiedzieli się o pojmaniu Jonatesa i zagładzie 194
jego wojowników, gorzko płakano zwłaszcza nad jego losem. Wszyscy rozpaczali po 195

[129] Te „górne satrapie" oznaczają kraje leżące na wschód od Eufratu. Demetriusz (II) wyprawił się na Partię wiosną 140 r. przed Chr.

[130] Chodzi o Arsacesa (VI) Mitrydatesa I (171—138 r. przed Chr.). „Arsaces" jest stałym tytułem królów partyjskich z dynastii Arsacydów, założonej przez Arsacesa I.

[131] Demetriusz II dostał się do niewoli w 140 r. przed Chr. Przez Partów traktowany był honorowo i nawet pojął córkę Mitrydatesa za żonę. Z niewoli powrócił po 10 latach i ponownie sprawował rządy w latach 129—126/125 przed Chr. O formule „jak powiedziano gdzie indziej" zob. Wstęp, s. 50.

[132] Józef umieszcza, zgodnie z Appianem (*Syr* 67—68) i Justynem (36,1), uzurpację tronu po dostaniu się Demetriusza II do niewoli (w 140 r.). Jednakże monety z tego okresu oraz 1 Mch 13,31 i 41 świadczą, że Tryfon objął rządy w 142 r. i sprawował je do 138 r. przed Chr.

[133] O Betsanie (Bet-Szean) zob. wyżej, 5,83, przyp. 40.

utracie bohatera. Dręczyła ich zupełnie zrozumiała trwoga, że teraz, gdy już nie będzie czuwać nad nimi męstwo i przemyślność Jonatesa, narody okoliczne, które ich nienawidzą, a zachowywały się dotychczas spokojnie tylko z lęku przed Jonatesem, powstaną przeciw nim, a ta walka przygniecie Żydów najokropniejszymi niebezpieczeń-
196 stwami. I rzeczywiście — stało się tak, jak przewidywali. Obce plemiona, na wieść o śmierci Jonatesa, podjęły wojnę przeciwko Żydom, sądząc, że nie mają oni wodza.
197 Także Tryfon zgromadził wojsko i zamierzał wyprawić się przeciwko ludowi Judei. Wtedy
1 Mch 13,1 Szymon, widząc, jak przerażeni są tymi wydarzeniami mieszkańcy Jerozolimy, postanowił ich zagrzać słowami do mężnego przeciwstawienia się napaści Tryfona. Zwołał lud
198 do świątyni i tak przemówił do zebranych: „Wiecie dobrze o tym, rodacy, że właśnie dla waszej wolności ja i moi bracia wespół z naszym ojcem ochoczo narażaliśmy się na śmierć. Mając przed oczyma tak wspaniałe wzory i wierząc, iż ludzie z naszej rodziny przeznaczeni są do tego, by ginąć w obronie praw i obrzędów, wiem, że nigdy nie spadnie na mnie trwoga tak gwałtowna, aby miała wygnać z mej duszy tę świadomość i wprowadzić na jej
199 miejsce troskę o własne życie i wzgardę chwały. Ponieważ więc nie brak wam wodza gotowego do największych cierpień i największych czynów w waszej obronie, idźcie mężnie za mną na każdego wroga, przeciwko któremu was powiodę. Ani bowiem nie jestem lepszy od moich braci, abym miał życia swego oszczędzać, ani lichszy od nich, abym uchylił się od tego, co oni uważali za najpiękniejszą chlubę: umrzeć za prawa i za
200 służbę naszemu Bogu. We wszystkich dziedzinach, gdzie tylko będzie tego trzeba, okażę się nieodrodnym ich bratem. Ufam, że wezmę pomstę na nieprzyjaciołach i uchronię was wszystkich, wraz z żonami waszymi i dziećmi, od ich zuchwalstwa; i z Bożą pomocą ustrzegę świątynię od napaści. A widzę, że obce plemiona lekceważą was, sądząc, iż wodza nie macie, i dlatego skwapliwie chwytają za broń".[134]

201 4. Taką przemową Szymon podźwignął ducha w zgromadzonej rzeszy; rozniecił
1 Mch 13,7 odwagę i nadzieję w sercach ludzi przytłoczonych trwogą. Wszyscy zakrzyknęli jednym głosem, żeby Szymon im przewodził,[135] przejąwszy władzę po braciach swoich, Judzie
202 i Jonatesie, a Żydzi poddadzą się wszelkim jego rozkazom. Natychmiast więc zebrał wszystkich ludzi zdolnych do walki, jakimi rozporządzał, i przystąpił do szybkiej odbudowy murów miasta. Skoro obwarował miasto bardzo wysokimi i silnymi wieżami, wysłał jednego ze swych przyjaciół, Jonatesa, syna Absaloma[136], z wojskiem do Joppy, każąc mu wygnać stamtąd mieszkańców; obawiał się bowiem, aby nie wydali oni miasta w ręce Tryfona. Sam zaś pozostał na straży Jerozolimy.[137]

203 5. Tymczasem Tryfon wyruszył z Ptolemaidy na czele wielkiej armii i podążył do Judei,
1 Mch 13,12 wiodąc tam ze sobą Jonatesa jako jeńca. Szymon ze swoim wojskiem zastąpił mu drogę przy mieście Addida[138], położonym na wzgórzu, u stóp którego rozpościera się równina
204 Judei. Tryfon, dowiedziawszy się, że Żydzi wyznaczyli Szymona wodzem, wyprawił do niego posłańca (pragnąc i Szymona omotać zdradzieckim podstępem) z oznajmieniem, że jeśli pragnie uwolnienia swego brata, Jonatesa, musi posłać sto talentów srebra i dwóch spośród synów Jonatesa jako zakładników, aby była pewność, iż po uzyskaniu wolności nie będzie on buntował Judei przeciw królowi; na razie — oświadczył Tryfon — Jonates trzymany jest w więzach z powodu pieniędzy, które pożyczył od króla i dotychczas nie
205 oddał.[139] Szymon dobrze był świadom podstępności Tryfona, wiedział, że straci

[134] Józef rozszerzył i upiększył mowę Szymona podaną w 1 Mch 13,3—6.

[135] Szymon został arcykapłanem i przywódcą w 142 r. i był nim do 134 r.

[136] Niektórzy krytycy identyfikują go z Absalomem, ojcem Mattiasza, jednego z przywódców, którzy pozostali wierni Jonatanowi (por. wyżej, par. 161; 1 Mch 11,70).

[137] W 1 Mch 13,11 czytamy: „a sam [Jonatan] w niej pozostał", tj. w Jafie. Józef zrozumiał, że to Szymon pozostał w Jerozolimie.

[138] Jest to dzisiejsza miejscowość el-Haaite w odległości 6 km na północny wschód od Liddy.

[139] W 1 Mch 13,15 ns. jest to aluzja do daniny, którą Jonatan miał płacić z Judei i trzech przyłączonych do niej okręgów (zob. wyżej, par. 125). Józef zrozumiał, że chodziło o pieniądze pożyczone, a nie należne z racji obowiązku płacenia daniny.

pieniądze, które da, i nie uwolni brata, a razem z nim wyda jego synów w ręce wroga. Obawiał się jednak, aby nie oczerniono go przed ludem, że ponosi winę za śmierć brata, bo nie chciał poświęcić dla niego ani pieniędzy, ani jego synów. Zgromadził wojsko i po-
wtórzył wszystkim propozycję Tryfona, zaznaczając, że kryje się w niej zdradziecki 206
podstęp, ale że pomimo tego wolałby posłać mu pieniądze i synów Jonatesa niż odrzucić jego wezwanie i takim postępowaniem narazić się na zarzut, iż nie chciał ocalić brata.
Posłał więc Szymon synów Jonatesa i pieniądze, a Tryfon po zagarnięciu ich nie dochował 207
wiary: bynajmniej nie wypuścił Jonatesa, lecz powiódł wojsko przez całą krainę. Do Jerozolimy postanowił dotrzeć przez Ideumeę; tą drogą doszedł do idumejskiego miasta Adora[140]. Szymon zaś prowadził swoje zastępy w tym samym kierunku, rozkładając obóz zawsze naprzeciw Tryfona.

6. Ludzie przebywający w cytadeli[141] przesłali do Tryfona wezwanie, aby jak 1 Mch 13,21
najszybciej przybył do nich i dostarczył im żywności. Przysposobił więc konnicę, 208
pragnąc jeszcze tej nocy stanąć w Jerozolimie. Nocą jednak spadł obfity śnieg, który pokrył drogi tak głęboką warstwą, że przeprawa stała się niemożliwa, zwłaszcza dla koni.
Powstrzymany tym od marszu na Jerozolimę, Tryfon podążył do Celesyrii[142], szybko 209
wdarł się do krainy Galadytydy, tam[143] zabił Jonatesa i kazał go pochować, a potem wrócił do Antiochii.
Szymon jednak poprzez wysłanników sprowadził kości brata 210
z miasta Baski i pogrzebał je w Modeein[144], jego miejscu rodzinnym, wśród wielkich lamentów całego ludu.
Zbudował też tam ojcu i braciom ogromny pomnik z wy- 211
gładzonego białego marmuru. Wydźwignąwszy go do tak wielkiej wysokości, że był z dala widoczny, dokoła niego umieścił krużganki i postawił słupy z jednolitego kamienia, które wyglądały imponująco. Oprócz tego jeszcze zbudował dla swoich rodziców i braci siedem piramid, po jednej dla każdego; budowle te, zdumiewające wielkością i pięknem
wykonania, przechowały się do dziś. Tyle wiemy o gorliwej pieczołowitości, z jaką 212
Szymon pogrzebał Jonatesa i uczcił swą rodzinę pomnikami. Jonates zaś umarł jako arcykapłan po czterech[145] latach sprawowania władzy nad narodem. Takie to były okoliczności śmierci Jonatesa.

7. Szymon, skoro lud ustanowił go arcykapłanem, w pierwszym roku dzierżenia tego 213
urzędu uwolnił naród od jarzma macedońskiego;[146] odtąd już nie płacili im Żydzi danin. Por. 1 Mch 13,36
To wyzwolenie i zniesienie danin nastąpiło po stu siedemdziesięciu latach panowania królów syryjskich, licząc od owego czasu, gdy Seleukos zwany Nikatorem zawładnął
Syrią. A tak wielką czcią otaczał lud Szymona, że zarówno w prywatnych umowach, jak 214
i w dokumentach publicznych datowali oni „od pierwszego roku rządów Szymona, dobroczyńcy i etnarchy[147] Żydów". Pod jego rządami bowiem doskonale im się wiodło

---

[140] Rękopisy mają lekcję Dora, lecz tekst 1 Mch 13,20 wskazuje, że chodzi o bibl. Adorę (lub Adoraim), o której zob. wyżej, 8,246, przyp. 148.

[141] Chodzi o garnizon syryjski i renegatów żydowskich w twierdzy Akra w Jerozolimie.

[142] Tutaj Celesyria obejmuje także Zajordanie. Por wyżej, 11,25, przyp. 17.

[143] W pobliżu miasta Baskamy (1 Mch 13,23). Zob. niżej, par. 210.

[144] Miasto Baskę (bibl. Baskamę) identyfikuje się z Tell Bazuk lub el-Gummeize, leżącymi na północny wschód od jeziora Genezaret. O miejscowości Modin (Modeein) zob. wyżej, 12,265, przyp. 154.

[145] Niżej, 20,238, Józef mówi, że Jonatan sprawował urząd arcykapłański przez 7 lat. W rzeczywistości piastował go 10 lat (ustanowiony był arcykapłanem przez Aleksandra Balasa w 152 r.). Zginął zamordowany przez Tryfona w 142 r. przed Chr. Por. wyżej, par. 46, przyp. 23 (1 Mch 10,21) i par. 201, przyp. 135.

[146] Był to rok 142 przed Chr., uważany odtąd za rok niezależności żydowskiej („pogańskie jarzmo zostało zdjęte z Izraela" — 1 Mch 13,4).

[147] Tytuł etnarchy dawali dopiero później Rzymianie władcom hasmonejskim (por. np. niżej, 14,151.191 i gdzie indziej). Autor Księgi Machabejskiej (13,41) nazywa go „wielkim arcykapłanem, wodzem i zwierzchnikiem Żydów".

215 i pokonali wrogów, którzy mieszkali wokół ich kraju. Szymon[148] podbił miasto Gazarę oraz Joppę i Jamnię, wziął też oblężeniem cytadelę jerozolimską i zburzył ją do gruntu, aby już nigdy nie usadowili się w niej wrogowie, którzy dotychczas mieli tam swój punkt wypadowy.[149] Dokonawszy tego, pomyślał sobie, że byłoby dobrze i pożytecznie, gdyby także zrównano z ziemią samo wzgórze, na którym przedtem stała cytadela; aby
216 świątynia górowała nad tym miejscem. Zwoławszy więc rzeszę na zgromadzenie, starał się do tego przekonać, przypominając, jak wiele wycierpieli od załogi macedońskiej i odstępców żydowskich, i przedstawiając, ile by jeszcze musieli wycierpieć, gdyby znowu
217 królestwo zagarnął obcy władca i znowu osadził załogę w cytadeli. Taką mową przekonał lud, jako że dawał Żydom pożyteczną dla nich radę. Żwawo zabrali się do zrównywania wzgórza i — nie przerywając pracy ani nocą, ani we dnie — dopiero po całych trzech latach doprowadzili to miejsce do poziomu równego z doliną. Odtąd, po zniweczeniu cytadeli i wzgórza, na którym się wznosiła, święty Przybytek górował nad wszystkim dokoła. Takich to dzieł dokonywano pod rządami Szymona.

218 VII 1. Niedługo po tym, gdy Demetriusz dostał się do niewoli,[150] Antiocha, syna Aleksandrowego o przydomku Theos — po czterech latach jego panowania — zgładził Tryfon, który występował jako jego opiekun. Ogłosiwszy, że Antioch zmarł pod nożem
219 chirurga,[151] Tryfon rozesłał swoich przyjaciół i bliskich do żołnierzy, obiecując wojsku wiele pieniędzy, jeśli wybiorą go królem; Demetriusz bowiem — głosił — jest w niewoli u Partów, a brat Demetriusza, Antioch[152], jeśliby doszedł do władzy, bardzo srogą
220 weźmie pomstę za ich bunt. Spodziewając się więc, że pod rządami Tryfona łatwo będzie im się żyło, przyznali mu władzę królewską. On zaś, skoro tylko uchwycił rządy, ujawnił swą łotrowską naturę. Kiedy był osobą prywatną, schlebiał tłumom i udawał łagodność, aby je znęcić do wypełniania jego woli. Objąwszy władzę królewską, odrzucił maskę
221 i wystąpił jako prawdziwy Tryfon. To jednak wzmocniło siły jego wrogów. Wojsko, znienawidziwszy go, zbuntowało się i stanęło po stronie Kleopatry[153], żony Demetriusza,
222 która podówczas razem z dziećmi była zamknięta za murami Seleucji[154]. Poprzez posłańca przyzwała ona do siebie brata Demetriusza, Antiocha, o przydomku Soter[155]

[148] Józef znaczną część opowiadania z 1 Księgi Machabejskiej (13,43—16,24) o rządach i śmierci Szymona (zginął w 135 r.) pomija, choć dotąd obficie czerpał wiadomości z tej księgi. Przypuszczalnie dysponował egzemplarzem bez tych końcowych rozdziałów. O Gazarze (Gezerze) zob. wyżej, 5,83, przyp. 38. Według autora biblijnego Szymon złożył na swego syna Jana Hirkana „dowództwo nad wszystkimi wojskami. Mieszkał w Gezer" (1 Mch 13,53).

[149] Wygnanie garnizonu syryjskiego nastąpiło wiosną 141 r. przed Chr. (1 Mch 13,51). Twierdzenie Józefa, że Szymon całkowicie zburzył twierdzę Akra pozostaje w sprzeczności z 1 Mch 14,37, gdzie mówi się o jej umocnieniu. Józef pisząc dwa wieki później zapewne omylił się. W *BJ* 5,139 utrzymuje on, że Hasmonejczycy (tj. któryś z hasmonejskich następców, zapewne Jan Hirkan) „skopali to wzgórze i obniżyli jego wysokość". Tymczasem o Akrę na równi z Gezer i Jafą upomina się (w 138 lub 137 r.) Antioch VII Sidetes (1 Mch 15,28—30). O położeniu twierdzy syryjskiej w Jerozolimie zob. wyżej, 12,252, przyp. 144.

[150] Tryfon uzurpował sobie władzę, zanim Demetriusz II dostał się do niewoli (zob. przyp. 132). O czasie panowania Antiocha VI zob. wyżej, par. 131, przyp. 85.

[151] Według niektórych rękopisów (AMWE) „zmarł wskutek zbytniego folgowania sobie". Inne źródła (m.in. 1 Mch 13,31) nie podają, w jaki sposób Antioch został zamordowany.

[152] Antioch VII Sidetes (138—129 przed Chr.), syn Demetriusza I Sotera, a brat Demetriusza II Nikatora. Por. niżej, par. 222, przyp. 155.

[153] Kleopatra Thea była córką Ptolemeusza VI Filometora, a poprzednio żoną Aleksandra Balasa (zob. wyżej, par. 80).

[154] Seleucja Pieryjska, port Antiochii położony powyżej ujścia Orontesu.

[155] Niżej, w par. 244 i wyżej, 7,393 Józef przypisuje temu Antiochowi przydomek Eusebes, tu zaś Soter. Do niedawna uważano, że oba te przydomki nie odnoszą się do Antiocha (VII), którego oficjalny tytuł brzmiał Euergetes, a popularny przydomek — Sidetes. Tymczasem odnaleziony napis poświęcony Zeusowi dla uczczenia Antiocha VII Sidetesa zawiera, jak u Józefa, epitet Soter (Σωτήρ)

który błąkał się po kraju, bo każde miasto, z rozkazu Tryfona, odmawiało mu gościny. Proponowała mu małżeństwo i godność królewską.[156] Przyczyną takiej decyzji Kleopatry była po części rada jej przyjaciół, a po części obawa, aby jacyś mieszkańcy Seleucji nie wydali miasta w ręce Tryfona.

2. Przybył więc Antioch do Seleucji. Stamtąd, ponieważ siła jego z każdym dniem 223
wzrastała, wyruszył na wojnę przeciwko Tryfonowi. Pokonał go w bitwie i wygnał z Górnej Syrii do Fenicji. Nawet tam puścił się za nim w pogoń, a gdy Tryfon schronił się w bardzo obronnej twierdzy zwanej Dora, Antioch przystąpił do oblężenia. Wyprawił też posłów do Szymona, arcykapłana Żydów, chcąc zawrzeć z nim przyjaźń i przymierze.[157] Szymon chętnie przyjął tę propozycję i szczodrze posłał Antiochowi wiele 224
pieniędzy i żywności dla żołnierzy oblegających Dorę, tak że niebawem uchodził za jednego z najbliższych jego przyjaciół.[158] Tryfon zaś umknął z Dory do Apamei, gdzie nie sprostał oblężeniu, został pojmany i zgładzony — po trzech latach królowania.[159]

3. Antioch[160] jednak wskutek chciwości i lichego charakteru zapomniał o przy- 225
sługach, jakie wyświadczył mu Szymon w jego trudnych chwilach. Wysłał Kendebajosa, jednego ze swych przyjaciół, na czele zastępu żołnierzy, aby złupił Judeę i pojmał Szymona. Ten, będąc już starym człowiekiem, gdy dowiedział się o bezprawnym 226
postępowaniu Antiocha, tak się wzburzył krzywdą, jaką wyrządzał mu Antioch, że nabrał ducha silniejszego od swego wieku i niby młodzieniec objął dowództwo w wojnie.[161] Synów swoich posłał naprzód w towarzystwie najbitniejszych żołnierzy, a sam powiódł 227
swe zastępy w innym kierunku i, urządziwszy wiele zasadzek w wąwozach górskich, nie przegrał ani jednej potyczki,[162] w każdym starciu odnosił zwycięstwo nad wrogiem. Potem zaś spędził już resztę życia w pokoju. On także zawarł przymierze z Rzymianami.[163]

4. Rządził Żydami przez osiem lat[164], a zakończył życie podczas uczty, gdzie 228
dosięgnął go zamach uknuty przez jego zięcia, Ptolemeusza. Pojmał wtedy Ptolemeusz i uwięził także jego żonę i dwóch synów oraz posłał swoich ludzi, by zgładzili jeszcze trzeciego syna, Jana, zwanego również Hirkanem.[165] Młodzieniec jednak dowiedziawszy 229
się zawczasu, że nadchodzą siepacze, umknął przed nimi do miasta[166], ufny w opiekę ludu ze względu na dobre czyny jego ojca i nienawiść, jaką żywił tłum do Ptolemeusza.

---

nigdzie poza tym nie spotykany (zob. Y. H. Landau, *A Greek Inscription from Acre*, IEJ 11 (1961), s. 118—126).

[156] Antioch VII stał się trzecim mężem Kleopatry.

[157] Autor 1 Księgi Machabejskiej (15,2—9) przytacza list Antiocha do Szymona.

[158] Według 1 Mch 15,26—31 Antioch VII nie tylko nie chciał przyjąć pomocy od Szymona, ale nawet zerwał układ przymierza i zażądał zwrotu Joppy (bibl. Jafy) i zamku jerozolimskiego Gazary (bibl. Gezer) lub odszkodowania.

[159] Po czterech latach (142—138 przed Chr.).

[160] Wojna Antiocha VII z Szymonem opisana jest szczegółowo w 1 Mch 15,38—16,10. Od tego miejsca zaczyna się paralelne opowiadanie do *BJ* (1,51 ns.). W obu relacjach Józef korzysta, z pewnymi zmianami i poprawkami, z tego samego źródła (głównie wiadomości czerpie z dzieł Mikołaja z Damaszku i Strabona).

[161] Według 1 Mch 16,3 jednak Szymon ze względu na podeszły wiek powierzył dowództwo dwom najstarszym synom, Judzie i Janowi.

[162] Główna bitwa rozegrała się koło Kedron położonego na północny wschód od Jamnii i na zachód od Gezeru. Jednak autor biblijny nieco inaczej przedstawia jej przebieg (por. 1 Mch 16,8—10).

[163] Szczegóły dotyczące tego przymierza z Rzymianami przytoczone są w 1 Mch 15,16—24.

[164] O czasie jego rządów zob. przyp. 135. Zabity został w lutym 135 r. przed Chr. (1 Mch 16,14) w małej twierdzy Dok położonej na północny zachód od Jerycha.

[165] Oprócz dwu synów (Matatiasza i Judy) zabita została także ich matka (por. niżej, par. 235). Jan Hirkan przebywał wtedy w Gezerze (1 Mch 16,19).

[166] Tj. do Jerozolimy. Według 1 Mch 16,21—22 Jan ostrzeżony naprzód pochwycił i zabił tych, którzy mieli jego zabić, zanim przybyli do Gezeru.

Istotnie, kiedy potem Ptolemeusz próbował dostać się do miasta przez inną bramę, lud go
odegnał; a Hirkana już goszczono w mieście.

230 VIII 1. Wobec tego Ptolemeusz wycofał się do jednej z warowni znajdujących się
powyżej Jerycha, zwanej Dagon[167]. Hirkan zaś, objąwszy po ojcu urząd arcyka-
płański,[168] najpierw postarał się o zjednanie sobie łaski Boga ofiarami, a potem
wyprawił się przeciwko Ptolemeuszowi i przypuścił szturm do jego warowni. Chociaż pod
wszystkimi innymi względami miał nad nim przewagę, jedna sprawa podcinała jego siły,
231 a mianowicie litość, jaką odczuwał dla matki i braci. Ptolemeusz bowiem wyprowadzał ich
na mury i tam katował na oczach wszystkich, i groził, że strąci ich na dół, jeśli Hirkan nie
odstąpi od oblężenia. Ten, uważając, że im mniej będzie zabiegał o zdobycie twierdzy, tym
większą okaże miłość swoim najdroższym, chroniąc ich od cierpień, osłabiał siłę
232 szturmów. Ale matka jego, wyciągając ręce, błagała, aby wzgląd na nią nie czynił go
miękkim, lecz przeciwnie — aby jeszcze bardziej rozniecił jego gniew i popchnął go
do jeszcze gwałtowniejszego natarcia; niechże pokona wroga i wtedy wywrze na nim
pomstę za swoich najbliższych. Słodka będzie dla niej nawet śmierć wśród mąk, byleby
233 tylko poniósł karę ten wróg, który poważył się na taką zbrodnię wobec nich. Kiedy matka
tak wołała, Hirkana nawiedzała żądza zawładnięcia warownią; wystarczyło jednak, aby
ujrzał, jak ją biją i szarpią, a opadały mu ręce, obezwładniało go współczucie dla tak
234 okrutnie dręczonej matki. Tak przeciągało się oblężenie, aż nadszedł taki rok, w którym
Żydzi powstrzymali się od działania; każdego siódmego roku zachowują oni tę zasadę,
235 podobnie jak każdego siódmego dnia.[169] Uwolniony tą okolicznością od wojny,
Ptolemeusz zabił braci i matkę Hirkana i umknął do Zenona o przydomku Kotylas,
który był udzielnym władcą w mieście Filadelfii.[170]
236 2. Także Antioch, chowający urazę za klęski zadane mu przez Szymona, najechał
Judeę w czwartym roku swego panowania, a w pierwszym roku władzy Hirkana,
237 w okresie sto sześćdziesiątej drugiej olimpiady.[171] Po niszczycielskim przemarszu przez
krainę zagnał Hirkana do samego miasta, które otoczył siedmioma obozami. Początkowo
jednak szturmy jego były zupełnie bezskuteczne wskutek potęgi murów, dzielności
oblężonych, a także braku wody, chociaż temu ostatniemu zaradził obfity deszcz, który
238 spadł w porze zachodu Plejad. Od północnej strony murów, gdzie grunt był równy,
Antioch wystawił sto trzypiętrowych wież i wprowadził na nie oddziały żołnierzy.
239 Każdego dnia przypuszczał szturm i kazał wykopać podwójny rów, głęboki i bardzo
szeroki, zamykając nim obrońców w obrębie murów. Ci jednak zdobywali się na częste
wypady i ilekroć podeszli do wrogów znienacka, wyrządzali im wiele szkody; kiedy zaś
240 nieprzyjaciele dostrzegli ich zawczasu, Żydzi zręcznie się wycofywali. Hirkan jednak
doszedł do wniosku, że wielka liczebność ludzi nie przynosi korzyści obronie, gdyż
powoduje szybsze wyczerpywanie się zapasów żywności, i że wykonywana praca
w żadnym stopniu nie odpowiada liczbie rąk. Przeto oddzielił i wygnał tych, którzy byli

[167] Dagon jest zgrecyzowaną formą nazwy twierdzy Dok (zob. przyp. 164).

[168] Począwszy od Hirkana I Machabeusze występują pod imieniem Hasmoneuszów. Głównym źródłem Józefa dla tego okresu jest Mikołaj z Damaszku, który prawdopodobnie był wrogo do nich usposobiony. Stosunek Józefa do nich jest ambiwalentny: z jednej strony dumny jest z ich osiągnięć, z drugiej zaś, opierając się na źródłach hellenistycznych, przedstawia ich jako ludzi brutalnych i aroganckich. Jan Hirkan piastował urząd arcykapłański w latach 134—104 przed Chr.

[169] Ten rok szabatowy trwał od października 135 do października 134.

[170] Józef używa greckich wyrazów τύραννος i τυραννεύειν na oznaczenie władców pomniejszych krajów, a nie despotów. Zenon Kotylas był władcą Filadelfii (bibl. Rabbath Ammon). Miasto to (dziś Amman, stolica Jordanii) leżało w Dekapolu. Zhellenizował je i nadał mu nazwę od swego imienia Ptolemeusz II Filadelf (zob. wyżej, 1,10, przyp. 4).

[171] Jest pewna sprzeczność w datowaniu wyprawy Antiocha: czwarty rok jego panowania i pierwszy władzy Hirkana to jest rok 135/134, ale początek 162 olimpiady przypadał na czerwiec 132 r., a tzw. macedońskiej olimpiady na 133 r. W *BJ* 1,61 Józef w ogóle daty nie podaje.

bezużyteczni, a zatrzymał tylko ludzi w kwiecie wieku, zdolnych do walki. Antioch zaś nie 241
chciał tych odrzuconych wypuścić z miasta, więc błąkali się wokół murów pomiędzy dwoma wojskami. Szybciej niż inni osłabli oni od tej okrutnej męki i bliscy już byli śmierci żałosnej. Wtedy jednak nadeszło właśnie Święto Namiotów i ci, którzy pozostali w mieście, poruszeni litością przyjęli ich z powrotem. Hirkan też wyprawił poselstwo do 242
Antiocha prosząc o siedmiodniowy rozejm z powodu święta. Antioch pod wpływem czci, jaką żywił dla Boga, zgodził się na rozejm, a nawet posłał wspaniałą ofiarę: byki z pozłoconymi rogami oraz złote i srebrne puchary napełnione wszelakimi wonnościami. Żydzi stojący przy bramach przyjęli tę ofiarę podprowadzoną przez ludzi Antiocha 243
i zawiedli ją do świątyni, a tymczasem Antioch gościł swoje wojsko biesiadą; był on człowiekiem bardzo odmiennym od Antiocha Epifanesa, który po ujarzmieniu miasta składał na ołtarzach ofiary ze świń i opryskał świątynię ich tłuszczem, gwałcąc prawa Żydów i tradycyjną ich pobożność i popychając tym naród do wojny i nieubłaganej wrogości przeciw niemu.[172] Tego zaś Antiocha, z uwagi na jego niezwykłą pobożność, 244
wszyscy nazywali Eusebes.[173]

3. Hirkan, ujęty łagodnością Antiocha i przekonany już o jego gorliwej pobożności, 245
wyprawił znów do niego posłów z petycją o przywrócenie Żydom ojczystej formy rządów. Antioch nie odepchnął tego listu ani nie baczył na tych doradców, którzy go namawiali, aby zniszczył ów naród stroniący od współżycia z innymi plemionami.[174] Przeświad- 246
czony, iż wszystkie sprawy układają oni według pobożności, odpowiedział posłom, że oblężeni mogą uwolnić się od wojny, jeśli złożą broń oraz będą płacić daninę z Joppy i innych miast sąsiadujących z Judeą i wpuszczą do siebie załogę wojskową. Dwa pierwsze 247
warunki Żydzi gotowi byli przyjąć, ale nie chcieli pozwolić na wpuszczenie załogi, albowiem zgodnie ze swą zasadą odosobnienia nie utrzymują stosunków z obcymi plemionami. Zamiast przyjęcia załogi proponowali, że dadzą zakładników i pięćset talentów srebra; z tego trzysta talentów oraz zakładników, wśród których był brat Hirkana[175], posłali od razu, a król ich przyjął, następnie zaś zburzył mury opasujące miasto.[176] Na takich warunkach przerwał oblężenie i odstąpił od Jerozolimy. 248

4. Tenże Hirkan otworzył grób Dawida, władcy, który bogactwem przewyższył 249
wszystkich innych królów. Wydobył stamtąd trzy tysiące talentów srebra i — czerpiąc z tej sumy — pierwszy spośród Żydów zwerbował sobie cudzoziemskich najemników.[177] Zawarł z Antiochem sojusz przyjaźni i gościł go u siebie w mieście, szczodrze i wspa- 250
niałomyślnie zaspokajając wszystkie potrzeby jego armii. A kiedy Antioch przedsięwziął wyprawę przeciw Partom, Hirkan wyruszył razem z nim.[178] O tej sprawie mamy świadectwo Mikołaja z Damaszku, który tak pisze: „Antioch, skoro pokonał Indatesa, 251

[172] Por. wyżej, 12,253 ns.

[173] O tym jego przydomku zob. par. 222, przyp. 155.

[174] Podobny zarzut separatyzmu Żydów (ἀμιξία — brak kontaktów) od ludzi obcego plemienia jest często wysuwany przez autorów pogańskich piszących o Żydach. Zob. J. Juster, *Les Juifs dans l'Empire Romain*, Paris 1914, t. I, s. 46. Niechęć do Żydów ze względu na ich sposób życia i odrębność religijną była bardzo rozpowszechniona w epoce hellenistycznej. Zob. J. L. Daniel, *Anti-Semitism in the Hellenistic — Roman Period*, JBL 98,1979, s. 45—65; Menahem Stern (ed.), *Greek and Latin Authors on Jews and Judaism*, vol. I: *From Herodotus to Plutarch*, Jerusalem 1974, vol. II: *From Tacitus to Simplicius*, Jerusalem 1980.

[175] Nie znamy imienia tego brata.

[176] Mury te zostały później odbudowane przez Jana Hirkana (por. 1 Mch 16,23).

[177] Według *Antiq.* 7,393 Hirkan dał Antiochowi część pieniędzy za odstąpienie od oblężenia. Może wtedy zwracał się o pomoc do Rzymian (por. niżej, par. 259—265 i 14,247—255). Hasmoneusze zmuszeni byli werbować żołnierzy najemnych, aby mieć odpowiednio silne jednostki wojskowe w celu utrzymania nowo nabytych terenów (w Galilei, w okolicy Hermonu i w północnej części Zajordania). Poza tym zmuszała ich do takiego kroku niechęć rolników do wstępowania do długotrwałej służby wojskowej. Opowiadanie w par. 250—253 nie ma paraleli w *BJ*.

[178] W 130 r. przed Chr. władcą Partów był Fraates II. Kampania ta opisana jest w wielu źródłach historycznych.

wodza Partów, i postawił znak zwycięstwa nad rzeką Lykos[179], pozostał tam jeszcze przez dwa dni, gdyż prosił o to Hirkan z uwagi na pewne święto jego narodu, podczas
252 którego Żydom obyczaj zabrania wyruszać w drogę". Nie kłamie Mikołaj podając tę wiadomość. Wtedy bowiem nadeszło Święto Pięćdziesiątnicy zaraz po szabacie, a nam nie
253 wolno podróżować ani podczas szabatu, ani w porze uroczystego święta. Antioch jednak w bitwie z Partem Arsacesem utracił znaczną część wojska i sam poległ. Po nim królestwo syryjskie objął jego brat, Demetriusz[180], którego Arsaces — jak już opowiedziano na innym miejscu[181] — wypuścił z niewoli właśnie wtedy, gdy Antioch napadł na Partię.

254 IX 1. Hirkan, dowiedziawszy się o śmierci Antiocha[182], od razu powiódł wojsko na miasta syryjskie, sądząc — i słusznie — że są one pozbawione mężów zdolnych do
255 walki i obrony. Po sześciu miesiącach, ogromnie mozolnych dla jego żołnierzy, zdobył
256 Medabę, a zaraz potem ujarzmił Samogę wraz z okolicami oraz Sykimę i Garizim[183] i podbił plemię Kutejczyków, którzy żyją przy świątyni zbudowanej według wzoru świętego Przybytku jerozolimskiego. Jak poprzednio opowiedzieliśmy,[184] zbudował ją — za pozwoleniem Aleksandra — rządca ich, Sanaballetes, dla swego zięcia Manassesa, brata arcykapłana Jaddusa. Spustoszenie tej świątyni nastąpiło po dwustu latach od
257 jej powstania.[185] Zdobył także Hirkan miasta idumejskie: Adorę i Marisę[186], a ugiąwszy pod swoją władzę wszystkich Idumejczyków, pozwolił im zostać w tym kraju, pod
258 warunkiem jednak, że poddadzą się obrzezaniu i będą żyli według praw żydowskich. Ci, skłonieni umiłowaniem ziemi ojczystej, poddali się obrzezaniu i pod każdym względem dostosowali swoje życie do obyczajów żydowskich. I od owego czasu byli już zawsze Żydami.[187]
259 2. Pragnąc zaś odnowić przyjaźń z Rzymianami, arcykapłan Hirkan wyprawił do nich poselstwo. Senat przyjął jego list i zawarł z nim układ przyjaźni, tak sformułowany[188]:
260 „Fanniusz[189], syn Marka, pretor, na osiem dni przed Idami lutowymi zgromadził w Komicjum Senat w obecności Lucjusza Malliusza, syna Lucjusza, z gminy meneniańskiej, oraz Gajusza Semproniusza, syna Gajusza, z gminy falernijskiej, aby rozważono sprawy przedstawione przez posłów: Szymona, syna Dositeosa, Apolloniosa, syna Aleksandra, i Diodora, syna Jazona, mężów znakomitych, przybyłych z polecenia ludu żydowskiego.
261 Mówili oni o przyjaźni i przymierzu, które łączą ich z Rzymianami, oraz o różnych sprawach publicznych: aby Joppa i jej porty oraz Gazara, Pegae[190] i wszystkie inne

[179] Większy Zab w Asyrii — jeden z głównych dopływów Tygrysu.

[180] Demetriusz II, zob. wyżej, par. 184 ns. oraz przyp. 54.

[181] O tej formule zob. Wstęp, s. 50.

[182] Śmierć Antiocha Sidetesa nastąpiła w 129 r. przed Chr. W paralelnym opowiadaniu w *BJ* 1,62 Józef utrzymuje, że Hirkan uderzył na miasta syryjskie zaraz po wyprawie Antiocha na Partię, a więc co najmniej o pół roku wcześniej.

[183] O Medabie (bibl. Medebie) zob. wyżej, par. 11, przyp. 6. W tym czasie miasto to było w rękach Nabatejczyków. Samogę identyfikuje się z dzisiejszym Samak, oddalonym ok. 13 km na północny wschód od Medeby. O Sykimie (bibl. Sychem) zob. wyżej, 1,337, przyp. 179, o Garizim zob. 4,305, przyp. 129.

[184] Wyżej 11,322—324.

[185] Wynikałoby stąd, że świątynia powstała ok. 330 r. przed Chr. (200—129).

[186] O Adorze (bibl. Adoraim) zob. wyżej, 8,246, przyp. 148, o Marisie *tamże.*

[187] W paralelnym opowiadaniu w *BJ* (por. 1,63) Józef nic nie mówi o zbudowaniu świątyni samarytańskiej i judaizacji Idumejczyków.

[188] Jest rzeczą sporną, czy dokument ten należy datować w czasie panowania Antiocha VII Sidetesa (ok. 132 r. przed Chr.), czy jego syna Antiocha IX Kyzykeńskiego (ok. 105 r. przed Chr.). W *BJ* Józef dekretu tego nie przytacza.

[189] G. Fannius i G. Sempronius byli w 132 r. przed Chr. pretorami.

[190] Filistyńskie miasto Afek, dziś Ras el-Ain, położone w odległości ok. 16 km na północny wschód od Joppy (Jafy), stało się później miastem hellenistycznym o nazwie Pegae. Herod Wielki przebudował je jako Antipatris, nazwane tak od imienia jego ojca.

miasta i tereny, jakie drogą wojny odebrał im Antioch wbrew uchwale Senatu, zostały im przywrócone; aby żołnierzom królewskim nie było wolno przechodzić przez ich kraj 262
ani przez tereny plemion podlegających ich władzy; aby unieważniono prawa, jakie wbrew uchwale Senatu Antioch ustanowił podczas owej wojny; aby Rzymianie wyprawili 263
posłów, którzy by zapewnili Żydom odzyskanie terenów zagarniętych przez Antiocha oraz odmierzyli tereny wyniszczone podczas wojny; i aby Rzymianie dali posłom żydowskim listy do królów i wolnych gmin w celu zapewnienia im bezpiecznego powrotu do ojczyzny. Wobec tych spraw powzięto taką uchwałę: należy odnowić przyjaźń i przy- 264
mierze z zacnymi mężami, wysłannikami zacnego i przyjaznego nam ludu". Ale co się 265
tyczyło treści listu[191], odpowiedzieli, iż namyślą się nad nią wtedy, gdy Senat upora się ze swymi własnymi troskami, i czuwać będą nad tym, aby już nigdy w przyszłości Żydzi nie doznali takich krzywd; oświadczyli także, że pretor Fanniusz da im z publicznego skarbca pieniądze na powrót do ojczyzny. Fanniusz w taki właśnie sposób zaopatrzył posłów 266
żydowskich na drogę, wręczył im pieniądze z publicznego skarbca oraz zarządzenie Senatu wydane dla tych, którzy mieli przeprowadzić ich do ojczyzny i troszczyć się o ich bezpieczeństwo w drodze.

3. Tak się układała[192] sytuacja pod rządami arcykapłana Hirkana. Król Demetriusz, 267
który marzył o wyprawie przeciw niemu, nie znalazł czasu ani sposobności do jej urzeczywistnienia, gdyż nienawidzili go Syryjczycy i żołnierze (zasłużył na to swą niegodziwością) i wyprawili posłów do Ptolemeusza o przydomku Fyskon[193], prosząc, aby przekazał władzę królewską nad nimi komuś z rodu Seleukosa. Wtedy Ptolemeusz 268
posłał Aleksandra, zwanego także Zebinas[194], z wojskiem. W bitwie z Aleksandrem Demetriusz poniósł klęskę. Umknął do Ptolemaidy, do swej żony Kleopatry[195], która jednak nie chciała go przyjąć, więc podążył stamtąd do Tyru, gdzie go pojmano. Ci, którzy go nienawidzili, zgładzili go wtedy wśród srogich mąk.[196] Aleksander zaś 269
objąwszy władzę królewską, zawarł przyjaźń z arcykapłanem Hirkanem. Potem[197] jednak w bitwie z synem Demetriusza, Antiochem o przydomku Grypos, poniósł klęskę i został zabity.

X 1. Antioch, gdy odzierżył królestwo syryjskie, nie chciał odważyć się na wyprawę do 270
Judei, gdyż doszły go wieści, że jego brat ze strony matki, który również zwał się Antioch, gromadzi przeciw niemu żołnierzy z Kyzyku. Postanowił zostać w swoim kraju i tu 271
przygotować się do obrony przed natarciem brata, któremu nadano przydomek: Kyzykeńczyk, ponieważ wychował się w owym mieście; a synem był Antiocha zwanego Soter[198], tego, który umarł w kraju Partów, a był bratem Demetriusza, ojca Gryposa (tak bowiem się stało, że Kleopatra zawarła związki małżeńskie z oboma braćmi, jak już opowiedzieliśmy na innym miejscu.[199] Antioch Kyzykeński przybył tedy do Syrii i przez 272

[191] Prawdopodobnie chodziło o prośbę Żydów o pomoc Rzymian w ich sporze z Antiochem.

[192] Opowiadanie w tym ustępie (par. 267—269) i następnym (par. 270—274) nie ma paraleli w *BJ*.

[193] Był to Ptolemeusz VIII Euergetes o przydomku Fyskon. Zob. o nim wyżej, 12,235, przyp. 123. O jego wrogości do Żydów Józef pisze w *C. Ap.* 2,51—55.

[194] Zabinas, u Józefa Zebinas (po aramejsku „kupiony", bibl. Zebina), kupiec egipski, który podawał się za przybranego syna króla syryjskiego Aleksandra Balasa. Udało mu się nawet pokonać Demetriusza II i objąć tron syryjski (132—123 przed Chr.), lecz obalił go Antioch VIII Grypos („Orlonosy"), syn Demetriusza II i Kleopatry o przydomku Thea.

[195] Kleopatra Thea jego poprzednia żona, później żona jego brata Antiocha Sidetesa, w czasie gdy Demetriusz przebywał w niewoli u Partów (zob. wyżej, par. 221—222), złączyła się znowu z Demetriuszem po śmierci Antiocha Sidetesa.

[196] Według Appiana (*Syr* 68) i Liwiusza (*Epit.* 9) zginął z rozkazu Kleopatry, co stało się w 126/125 r. przed Chr.

[197] W 123/122 r. przed Chr.

[198] Antioch IX Kyzykeński (113—95 r. przed Chr.), syn Antiocha Sidetesa, brat przyrodni i kuzyn Antiocha Gryposa. O przydomku „Soter" Antiocha Sidetesa zob. przyp. 155.

[199] W par. 222 (jeśli zwrotu tego Józef po prostu nie przyjął z innego źródła).

wiele lat bez przerwy toczył wojnę przeciw bratu.[200] Hirkan jednak cały ten czas[201]
273 przebył w pokoju. Po śmierci poprzedniego Antiocha on także zbuntował się przeciw Macedończykom i odtąd już nie dostarczał im żadnej pomocy, ani jako poddany, ani jako przyjaciel. Własne zaś jego władztwo rozwijało się i rozkwitało wspaniale podczas panowania Aleksandra Zebinasa[202], a jeszcze bardziej za czasów owych dwóch braci. Dzięki temu bowiem, że oni wojowali ze sobą, Hirkan mógł zupełnie swobodnie ciągnąć
274 zyski z Judei i zgromadził nieprzebrane mnóstwo pieniędzy. A kiedy Kyzykeńczyk począł pustoszyć jego krainę, Hirkan ujawnił swoje intencje[203] bez osłonek: widząc, że od Antiocha odstąpili jego sprzymierzeńcy egipscy[204] i że zarówno jemu, jak i jego bratu źle się wiedzie w tych zmaganiach wzajemnych, Hirkan im obu okazał wzgardę.
275 2. Wyprawił się przeciwko Samarii, miastu potężnie obwarowanemu, które obecnie, powtórnie założone przez Heroda (opowiemy o tym na właściwym miejscu[205]), nazywa się Sebaste. Przypuścił szturm do Samarii i uparcie ją oblegał, nienawidząc Samarytan jako łotrów, którzy, wypełniając wolę królów syryjskich, ciężko ukrzywdzili mieszkańców
276 Marisy[206] — żydowskich kolonistów i sprzymierzeńców. Kazał wykopać rów dokoła miasta i wystawić podwójny szaniec na przestrzeni osiemdziesięciu stadiów[207] i powierzył dowództwo swoim synom, Antygonowi i Arystobulowi. Gdy oni zaciekle szturmowali, Samarytan głód zepchnął w końcu do tak ciężkiego stanu, że musieli spożywać nawet
277 rzeczy niejadalne i przyzywali Antiocha Kyzykeńskiego na pomoc.[208] Skwapliwie przybył Antioch na odsiecz, ale pokonały go zastępy Arystobula i musiał umknąć aż do Scytopolis, ścigany przez obu braci. Wróciwszy pod Samarię, znowu zamknęli oni Samarytan w obrębie murów[209], tak że ci musieli powtórnie poprzez posłańców wzywać
278 tego samego Antiocha na pomoc. Wtedy Antioch zwrócił się do Ptolemeusza Laturosa[210] z prośbą o sześć tysięcy żołnierzy. Ptolemeusz posłał ich, choć sprzeciwiała się temu jego matka[211], która z tego powodu omal nie wygnała go z królestwa. Z tym zastępem egipskim Antioch wtargnął na tereny Hirkana i najpierw niszczył je zbójeckim sposobem, nie ośmielając się stawić Hirkanowi czoła w otwartym boju (nie miał bowiem dostatecznie silnego wojska) i żywiąc nadzieję, iż pustoszeniem kraju zmusi Hirkana do
279 odstąpienia od Samarii. Kiedy jednak, wpadając w zasadzki, utracił wielu żołnierzy,

---

[200] Antioch VIII Grypos sprawował rządy w latach 126—96. W czasie od 113—111 wyparł go z Syrii Antioch IX, który jednak musiał ustąpić ze znacznej części kraju, utrzymując swą władzę nad Celesyrią (Fenicją i Palestyną). Obaj władcy nie zaniechali wystąpień zbrojnych do śmierci Gryposa (96 r. przed Chr.).

[201] „Cały ten czas" znaczy od 129 r. przed Chr., kiedy po śmierci Antiocha VII (która nastąpiła w tym roku) Jan Hirkan uzyskał swobodę działania — do końca swoich rządów (104 r.).

[202] Por. wyżej, par. 268 ns.

[203] O wtargnięciu Antiocha IX na ziemie Hirkana Józef mówi niżej, w par. 278. Intencjami, które ujawnił Hirkan, były jego wystąpienia zbrojne.

[204] Ptolemeusz IX Soter II zwany Lathyros (Groszek) w roku 106 wkroczył do Syrii jako sprzymierzeniec Antiocha Kyzykeńskiego, podczas gdy matka jego, Kleopatra III, popierała Antiocha VIII Gryposa (126—96, zob. niżej przyp. 248). Spory i niepokoje w państwie syryjskim Jan Hirkan wykorzystał w celu umocnienia swej pozycji i rozszerzenia granic państwa.

[205] Niżej, 15,296 ns. O Samarii (Sebaste) zob. wyżej, 8,312, przyp. 184.

[206] Marisa (Maresza) była miastem idumejskim (zob. wyżej, 8,246, przyp. 148) i trudno zrozumieć, w jaki sposób Samarytanie mogli dostać się do Idumei. Proponuje się więc zamiast „Marisa" lekcję „Samaria", to znaczy jej część przypuszczalnie skolonizowaną przez Hirkana.

[207] Około 15 km.

[208] W paralelnym miejscu w *BJ* (1,65) czytamy, że Samarytanie wezwali na pomoc Antiocha Aspendiosa, czyli Antiocha VIII Gryposa. Wezwanym na pomoc był jednak raczej Antioch IX (przyrodni brat Gryposa), który walczył o Syrię od 114 r. przed Chr.

[209] Następujące niżej opowiadanie do par. 299 nie ma paraleli w *BJ* (oprócz krótkich zdań w par. 281 i 288).

[210] O tym królu zob. przyp. 204.

[211] Kleopatra III (zob. przyp. 204).

odszedł do Trypolis[212], powierzywszy Kallimandrosowi i Epikratesowi dalszą wojnę przeciwko Żydom.

3. Kallimandros, gdy natarł na wrogów zbyt nieostrożnie, musiał uciekać i poniósł 280
śmierć na polu bitwy. Epikrates zaś, chciwy na pieniądze, jawną zdradą wydał Scytopolis i inne przyległe miejscowości w ręce Żydów,[213] natomiast nie zdołał uwolnić Samarii od oblężenia. Po całorocznym oblężeniu Hirkan zdobył miasto, ale nie zadowolił się 281
samym podbojem. Zniweczył Samarię doszczętnie, spłukał ją potokami górskimi: kazał ją podkopywać tak długo, aż osunęła się w łożyska strumieni i nie pozostał żaden ślad, który by wskazywał na to, że stało tam kiedyś miasto. A istnieje zdumiewająca opowieść o tym, 282
jak z owym arcykapłanem Hirkanem rozmawiał Bóg. Powiadają mianowicie, że w tym właśnie dniu, gdy jego synowie toczyli bitwę z Kyzykeńczykiem, Hirkan, będąc sam jeden w świątyni i paląc wonności jako arcykapłan[214], usłyszał głos mówiący, iż synowie jego przed chwilą odnieśli zwycięstwo nad Antiochem. Wyszedłszy ze świątyni, oznajmił 283
tę wieść zgromadzonemu tłumowi, a rzeczywistość ją potwierdziła. Takim trybem toczyły się sprawy Hirkana.

4. Był to pomyślny okres nie tylko dla Żydów przebywających w Jerozolimie i w krainie 284
judejskiej, lecz także dla tych, którzy żyli w Aleksandrii, w Egipcie i na Cyprze. Tam 285
królowa Kleopatra, wojując ze swym synem Ptolemeuszem o przydomku Laturos, dowództwo nad wojskiem powierzyła Chelkiaszowi i Ananiaszowi, synom owego Oniasza, który — jak już opowiedzieliśmy[215] — zbudował w okręgu heliopolitańskim świątynię wzrowaną na jerozolimskiej. A oddawszy wojsko w ręce owych mężów, 286
Kleopatra nie czyniła niczego bez ich rady, jak potwierdza to również Strabon z Kapadocji, tak powiadając: „Większość bowiem, zarówno ci, co wrócili z wygnania, jak 287
i ci, których potem Kleopatra wysłała na Cypr, od razu przeszli na stronę Ptolemeusza. Tylko Żydzi pochodzący z okręgu Oniasza pozostali wierni królowej, ponieważ ich współwyznawcy, Chelkiasz i Ananiasz, cieszyli się u niej szczególnymi względami".[216] Tak podaje Strabon.

5. Sukcesy Hirkana [i jego synów][217] wzbudziły jednak przeciw niemu zawiść wśród 288
Żydów. Najgorzej patrzyli na niego faryzeusze, którzy — jak już zaznaczyliśmy wyżej[218] — reprezentują jeden z istniejących u Żydów kierunków w dziedzinie myśli, a tak wielkie mają poważanie wśród ludu, że chociażby mówili przeciwko królowi albo arcykapłanowi, tłum wierzy im bez wahania. Sam Hirkan był także ich uczniem i nawet 289
bardzo go miłowali. Pewnego razu zaprosił ich na biesiadę i ugościł ich serdecznie, a widząc, że nader wesoło ucztują, zwrócił się do nich z przemową. Sami wiedzą — mówił — że pragnie on być sprawiedliwy i we wszystkim tak postępować, aby podobać się Bogu i im (faryzeusze bowiem wiodą żywot filozoficzny); prosi więc, aby oni, jeśli 290
dostrzegą w nim jakąś przewinę, jeśli kiedykolwiek zstąpi z właściwej drogi, wprowadzili go na nią z powrotem i wydobyli z błędów. Wtedy faryzeusze oświadczyli, że niczego nie brak jego cnocie, a Hirkan uradował się taką pochwałą. Tylko jeden z biesiadników, 291

---

[212] O mieście Trypolis zob. wyżej, 12,389, przyp. 244.

[213] W *BJ* 1,66 Józef pisze, że po upadku Samarii Żydzi ruszyli zbrojnie na Scytopolis i złupili krainę między tym miastem a górą Karmel.

[214] Przypuszczalnie w czasie święta Dnia Pojednania obchodzonego dziesiątego dnia miesiąca Tiszri (wrzesień—październik).

[215] Wyżej w par. 62—73.

[216] Jest kwestią sporną, czy wymieniony Chelkiasz jest nie nazwanym imiennie wodzem Kleopatry III, o którym wspomina Justyn (39,4), czy też synem Helkiasza zarządcy w heliopolitańskim nomos, znanym z napisu z 102 r. przed Chr. Walka, o której mówi Strabon, odnosi się do konfliktu między Ptolemeuszem IX Lathyrosem a Kleopatrą III w latach 107—102 przed Chr. O Strabonie zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 32.

[217] Wyrażenia „i jego synów" nie ma w większości rękopisów (PF VE).

[218] W par. 171—172.

niejaki Eleazar, człowiek o złym charakterze, mający upodobanie w niesnaskach, rzekł: „Żądasz, aby powiedziano ci prawdę? Jeśli chcesz postępować sprawiedliwie, wyrzeknij
292 się arcykapłaństwa, zadowalając się tym, iż rządzisz ludem".[219] Kiedy Hirkan go zapytał, z jakiej przyczyny powinien wyrzec się urzędu arcykapłańskiego, Eleazar odpowiedział: „Albowiem słyszeliśmy od starszych, że twoja matka była branką za panowania Antiocha Epifanesa".[220] Była to wiadomość fałszywa. Hirkan zawrzał gniewem przeciw temu człowiekowi, a również wszyscy faryzeusze bardzo się oburzyli.

293 6. Jeden z najbliższych przyjaciół Hirkana, niejaki Jonates, należący do stronnictwa saduceuszy, którzy głoszą poglądy przeciwne opiniom faryzeuszy, twierdził, że Eleazar nie bez porozumienia ze wszystkimi faryzeuszami rzucił to oszczerstwo. Hirkan może przekonać się o tym jasno — mówił Jonates — jeśli postawi im pytanie, na jaką
294 karę zasłużył Eleazar swoim wystąpieniem. Zapytał więc Hirkan faryzeuszy, jaką wyznaczyliby Eleazarowi karę; rzekł, że jeśli wybiorą karę odpowiednią dla takiego przestępstwa, będzie on przekonany, iż nie przyczynili się do owego oszczerstwa. Odpowiedzieli, że Eleazar zasłużył na chłostę i więzy. Nie sądzili bowiem, aby za zniesławienie należało karać śmiercią, a zresztą faryzeusze z reguły są zwolennikami
295 łagodnego karania. Taka opinia bardzo oburzyła Hirkana; teraz uwierzył, iż ów człowiek
296 z ich poduszczenia go oczernił. To zagniewanie gorliwie podsycał w nim Jonates, który w końcu tak go usposobił, że Hirkan przystał do stronnictwa saduceuszy, odstąpiwszy od faryzeuszy, a nawet odwołał ustawy, które faryzeusze wyznaczyli dla ludu, i karał tych, którzy ich przestrzegali. Takim postępowaniem naraził się oczywiście na nienawiść
297 ludu, która zwróciła się zarówno przeciw niemu, jak i przeciw jego synom; o tym jednak opowiemy niebawem.[221] Teraz pragnę tylko wyjaśnić, że faryzeusze przekazali ludowi pewne przepisy zaczerpnięte z tradycji przodków, które nie zostały zapisane w Prawach Mojżeszowych i z tego powodu odrzucają je saduceusze; ci bowiem uważają, że prawomocne są tylko te ustawy, które zostały zapisane, natomiast nie trzeba przestrzegać
298 ustaw pochodzących z tradycji poprzednich pokoleń. Na tym tle doszło między dwoma stronnictwami do dysput i poważnych sporów, w których saduceusze, pozbawieni jakichkolwiek wpływów wśród ludu, mieli za sobą tylko ludzi zamożnych, podczas gdy faryzeusze cieszyli się poparciem mas. O tych dwóch ugrupowaniach, jak również o esseńczykach już opowiedziałem szczegółowo w drugiej księdze *Wojny żydowskiej*.[222]

299 7. Po[223] uśmierzeniu rokoszu Hirkan przebył resztę życia wśród pomyślności, a kiedy po doskonałych rządach sprawowanych przez trzydzieści jeden lat[224] zakończył życie, zostawił trzech synów. Bóg uznał tego męża godnym trzech spośród największych
300 darów: władzy nad narodem, urzędu arcykapłańskiego i daru proroctwa.[225] Albowiem Bóg był przy nim i pozwalał mu przewidywać i przepowiadać przyszłe zdarzenia. Tak na

---

[219] Złączenie tych trzech godności w jednej osobie nie podobało się faryzeuszom i dlatego Eleazar wzywał Hirkana, żeby zrzekł się godności arcykapłana i zadowolił się sprawowaniem władzy świeckiej.

[220] Jest to aluzja do Kpł 21,14, gdzie czytamy, że arcykapłan za żonę nie weźmie kobiety „pohańbionej, lecz tylko dziewicę... spośród swoich krewnych". Kobieta wzięta do niewoli była z góry uważana za zhańbioną.

[221] Niżej, w par. 301 ns., 320 ns.

[222] Trzy sekty Józef scharakteryzował z punktu widzenia ich poglądów na przeznaczenie, wyżej w par. 171—173. Szerzej o nich mówi w *BJ* 2, 119 ns.

[223] Od tego miejsca znów zaczyna się paralelne opowiadanie do *BJ* (od 1,67). „Rokosz" oznacza bunt podniesiony przeciwko Hirkanowi i jego synom, do czego rękę przyłożyli faryzeusze. W *BJ* 1,67 ns. Józef podaje jako przyczynę niepokojów zawiść z powodu sukcesów odniesionych przez Hirkana i jego syna.

[224] Tu i niżej, 20,240, Józef podaje właściwą liczbę lat sprawowania władzy przez Hirkana (31 lat), lecz błędną (33 lata) w *BJ* 1,68. Rządy Hirkana przypadły na lata 135—104 przed Chr.

[225] Józef nie używa tu terminu „proroctwo" w sensie biblijnym. Dar proroczy przypisuje także innym pobratymcom nie wyłączając siebie (zob. np. *BJ* 1,78 n; 3,351 ns.; *Antiq.* 15,377).

przykład o dwóch starszych synach przepowiedział, że nie utrzymają władzy w swych rękach. Warto prześledzić historię ich upadku, aby się przekonać, jak daleko odbiegli od szczęśliwości swego ojca.

XI 1. Po śmierci Hirkana najstarszy jego syn, Arystobul[226], postanowił wprowadzić 301
ustrój monarchiczny, który uważał za najlepszy. On to pierwszy przywdział diadem[227], po upływie czterystu osiemdziesięciu jeden lat i trzech miesięcy[228] od owego czasu, gdy lud, wyzwolony z niewoli babilońskiej, wrócił do ojczyzny. Spośród braci miłował 302
tylko Antygona, który był po nim najstarszy, i chciał mu zapewnić pozycję podobną do swojej własnej; innych zaś trzymał w więzach. Uwięził także matkę, która spierała się z nim o władzę (ją bowiem Hirkan przeznaczył na władczynię całego państwa) i aż do tego posunął się w swoim okrucieństwie, że w więzieniu zagłodził ją na śmierć. A do śmierci matki dodał jeszcze śmierć brata Antygona, którego — jak się zdawało — 303
szczególnie miłował i uczynił wspólnikiem swej władzy królewskiej. Poróżniły go z bratem pewne oszczerstwa. Początkowo Arystobul nie dawał im wiary, puszczając mimo uszu to, co mówiono, albowiem kochał Antygona, a zresztą sądził, że ludzie oczerniają go z zawiści. Ale pewnego razu, gdy Antygon wrócił z wyprawy wojennej[229] okryty chwałą, 304
a właśnie nadeszło to święto, podczas którego stawia się dla Boga namioty, zdarzyło się, iż Arystobul zachorował, więc Antygon, wspaniale przystrojony, w towarzystwie swoich ciężkozbrojnych wojowników wstąpił do świątyni, aby dopełnić obrzędów świątecznych i modlić się usilnie o zdrowie brata. Wtedy niegodziwcy, pragnący potargać zgodę między 305
braćmi, wyzyskali ten przepych, roztoczony przez Antygona, i jego sukcesy do swoich intryg. Poszli do króla i, złośliwie wyolbrzymiając fakty, opowiedzieli, z jakim przepychem wystąpił Antygon podczas święta. Wszystko, co się wówczas działo — mówili — 306
wyglądało nie na czyny zwykłego obywatela, ale na postępowanie kogoś, kto uważa się za króla. I dodali, że przywiódł on ze sobą silny zastęp żołnierzy, zamierzając zgładzić brata; uważa bowiem, iż postępowałby naiwnie, gdyby zadowolił się swym udziałem w wysokich godnościach, niby wielkim jakimś szczęściem, skoro jest mocen sam zostać królem.

2. Arystobul, chociaż z oporem, począł wierzyć tym oskarżeniom. Bacząc na to, aby 307
nie wzbudzić w bracie podejrzeń, a zarazem troszcząc się o własne bezpieczeństwo, rozstawił swą straż przyboczną w różnych miejscach pewnego mrocznego przejścia podziemnego (leżał on bowiem, złożony chorobą, w twierdzy, którą potem nazwano Antonią[230]) i przykazał owym strażnikom, aby żaden z nich nie tknął Antygona, jeśli zjawi się bez oręża; natomiast gdyby przyszedł do króla uzbrojony, mieli go zabić. A przy tym wyprawił sam posłańca do brata, prosząc go, aby przybył bez broni. Ale 308
królowa i jej wspólnicy w spisku przeciw Antygonowi namówili posłańca, żeby powiedział zupełnie co innego, mianowicie, iż Arystobul, dowiedziawszy się o nowym orężu i stroju

---

[226] Arystobul jest imieniem hellenistycznym, a jego rodzimym odpowiednikiem — Juda. Panowanie jego było krótkie od 104—103 r. przed Chr.

[227] Według Strabona (16,2,40) pierwszym władcą z tytułem króla był jego następca, Aleksander Janneusz (zob. niżej, przyp. 239), co potwierdzają także monety hebrajskie z czasów Arystobula, na których nie ma wzmianki o „królu".

[228] Według *BJ* 1,70 — po 471 latach. Obie liczby nie są zgodne z prawdą, gdyż od powrotu z Babilonii (537 r. przed Chr.) do czasu rządów Arystobula I (104/103) upłynęło 433 lata.

[229] Prawdopodobnie powracał z wyprawy podjętej w Iturei okolicy Libanu, por. niżej, par. 318, przyp. 235, albo w Galilei (*Bj* 1,76).

[230] Twierdza Antonia, dawniej zwana Baris, znajdowała się po północnej stronie świątyni i miała za główne zadanie wzmocnienie stanu obronnego północnego muru całego miasta i panowanie nad świątynią (por. niżej, 20,110). Jeszcze przed niewolą babilońską wzniesiono tam wieżę zwaną „wieżą Chananeela" (Jr 31,38; Ne 3,1; 12,39; Za 14,10), którą później rozbudował Hirkan I (niżej, 18,91), a następnie Herod Wielki, który ją jeszcze umocnił i upiększył i na cześć Marka Antoniusza nazwał Antonią. Opis jej w *BJ* 5,238 ns.

309 wojennym brata,[231] prosi go, aby przybył w pełnej zbroi, bo chce obejrzeć jego
wojenne wyposażenie. Antygon więc, nie podejrzewając żadnej zdrady i będąc prze-
świadczony o przyjaznych uczuciach brata, podążył do niego, tak jak stał, w pełnej zbroi,
aby mu pokazać swój oręż. Kiedy doszedł do tak zwanego Zamku Stratona, gdzie
310 znajdowało się właśnie owo mroczne przejście, strażnicy królewscy go zabili. Śmierć jego
jest wyraźnym dowodem, że nic nie oddziaływa na człowieka tak silnie, jak zawiść
i oszczerstwo, że nic innego nie może równie łatwo rozerwać przyjaźni i związków krwi.
311 Przy okazji należy także wyrazić podziw dla niejakiego Judy, esseńczyka, który nigdy nie
chybił prawdy w swoich przepowiedniach. Mąż ów, widząc Antygona przechodzącego
obok świątyni, wykrzyknął do druhów swoich i uczniów, którym właśnie udzielał
312 pouczeń dotyczących przepowiadania przyszłości, że wolałby już nie żyć, skoro splamił się
kłamstwem: ogląda oto bowiem Antygona żywego, chociaż przepowiedział o nim, że tego
dnia umrze w Zamku Stratona. Ponieważ owo miejsce, w którym według jego zapowiedzi
miano zamordować Antygona, odległe było o jakieś sześćset stadiów, a większa część dnia
313 już przeminęła, istotnie wyglądało na to, że przepowiednia Judy była fałszywa. Kiedy
jednak on biadał nad tym, przychodzi nagle wieść, że Antygon poniósł śmierć w pod-
ziemnym przejściu, które również — tak samo jak Cezareę Nadmorską — nazywano
Zamkiem Stratona.[232] Ta właśnie okoliczność zmyliła wróżbiarza.
314 3. Zaraz po zabójstwie brata Arystobul poczuł zgryzotę sumienia, z której wyniknęła
choroba. Wskutek udręki, jaką go przeniknęła myśl o tej zbrodni, straszliwe bóle szarpały
jego wnętrzności i wymiotował krwią. Kiedy zaś wynosił ją jeden z krzątających się
przy nim służebników, potknął się i rozlał ją — nie bez udziału, jak sądzę, opatrzności
Bożej — na tym samym miejscu, gdzie widniały jeszcze plamy krwi zasieczonego
315 Antygona. Ci, którzy obecni byli przy tym zdarzeniu, zawołali, iż sługa rozlał tam krew
umyślnie. Arystobul, gdy usłyszał krzyk, zapytał, co się stało, a nie otrzymawszy
odpowiedzi, jeszcze bardziej jej pożądał, gdyż w takich sytuacjach ludzie zazwyczaj
316 w tym, co przemilczane, domyślają się najgorszego. Dopóty groził owym dworzanom, aż
zniewoleni trwogą wyjawili prawdę. Wtedy duszę jego przygniotło brzemię winy, z oczu
popłynęły mu łzy obfite i, jęcząc boleśnie, rzekł: „Widzę, że nie dane mi było zataić
przed Bogiem tej zbrodni tak bezbożnej i ohydnej. Rychło dosięgła mnie kara za rozlanie
317 krwi bliskiej. Dokądże więc, o, ciało bezwstydne, utrzymywać będziesz w sobie duszę,
która należy się duchom brata mego i matki? Po cóż ja, zamiast oddać od razu całą duszę,
wylewam krew swoją, kroplę po kropli, jako libację dla zbrodniczo pomordowa-
318 nych?"[233]. Rzekłszy te słowa, od razu skonał. Podczas swego rocznego[234] panowania,
nosząc miano Filhellena, wiele dobrodziejstw wyświadczył ojczyźnie. Wojował bowiem
z Iturejczykami[235] i zdobył dla Judei znaczną część ich kraju, a mieszkańcom tych

[231] W *BJ* 1,76 Józef dodaje, że posłańcy zataili (z woli królowej) rozkaz i oświadczyli Antygonowi, że brat słyszał, jakoby zaopatrzył się w zbroję i ozdoby wojskowe w Galilei, lecz z powodu choroby nie może tego obejrzeć.

[232] W miejscu położonym na wybrzeżu morskim między Joppą (Jafą) a Dorą (dziś el-Tantura) znajdował się port rozbudowany we wczesnym okresie hellenistycznym przez Fenicjan, co potwierdzają wykopaliska. Nazwa „Zamek Stratona" zdaje się pochodzić od jednego ze Stratonów, którzy byli królami Sydonu. Herod Wielki rozbudował tę miejscowość i port i nazwał Cezareą, która stała się najznaczniejszym miastem Palestyny i rezydencją prokuratorów rzymskich. Opis tego miasta w *BJ* 1,408 ns. i niżej, 15,331—341.

[233] Słowa te odnoszą się do zamordowanych — matki i brata, oczekujących pełnej pomsty. Dziwnie one brzmią w ustach Żyda i wskazują na Mikołaja z Damaszku jako na źródło Józefa.

[234] Od 104—103 przed Chr. Nie można z pewnością stwierdzić, czy Arystobul I używał oficjalnie tytułu „Filhellen" (Przyjaciel Greków), gdyż na monetach z czasu jego panowania jest tylko tytuł arcykapłana. W równoległym opowiadaniu w *BJ* 1,84 w ogóle nie ma wzmianki o tym. Opowiadanie w par. 318—319 nie ma paraleli w *BJ*.

[235] Arystobul podbił tereny od doliny Ezdrelon do Libanu i przyłączył do Judei zamieszkałą tam ludność w większości iturejską. W ten sposób zyskał żyzne ziemie galilejskie oraz tereny przyległe do jeziora Genezaret i w okolicy górnego Jordanu.

terenów, pozwalając zostać na miejscu, nakazał poddać się obrzezaniu i żyć według praw żydowskich. Był to człowiek łagodnego usposobienia, ogromnie dbały o skromność, co 319
potwierdza również Strabon, który, powołując się na świadectwo Timagenesa[236], tak powiada: „Był to mąż łagodny i wielce dobroczynny dla Żydów, gdyż zdobył dla nich nowy teren i za pomocą obrzezania związał z nimi pewną część plemienia iturejskiego".

XII 1. Gdy Arystobul umarł, jego żona Salina[237], zwana przez Greków Aleksandrą, 320
uwolniła jego braci, których — jak się rzekło[238] — Arystobul trzymał w więzach, a na króla wyznaczyła Janneusza[239], znanego także pod imieniem Aleksandra, który najbardziej się do tego nadawał z uwagi na wiek i charakter pełen umiaru.[240] Taki był jego 321
los, że kiedy tylko się urodził, ojciec go znienawidził i aż do swej śmierci nigdy nie dopuścił przed swe oblicze. Nienawiść ta, jak powiadają, miała następującą przyczynę: Ze wszystkich synów Hirkan najbardziej kochał dwóch najstarszych: Antygona 322
i Arystobula. A kiedy pewnego razu ujrzał we śnie Boga i zapytał, który z jego synów ma po nim objąć panowanie, Bóg ukazał mu litery imienia[241] Aleksandra. Strapił się Hirkan, że ten właśnie ma odziedziczyć wszystkie jego dobra; i skoro chłopiec się urodził, od razu oddał go na wychowanie do Galilei.[242] Ale Bóg nie zwiódł Hirkana. Właśnie 323
Aleksander odzierżył królestwo po śmierci Arystobula; i tego spośród swoich braci, który chciał sięgnąć po władzę królewską, zgładził, a drugiego[243], który wolał żyć z dala od spraw państwa, miał we czci.

2. Ułożywszy[244] stosunki w państwie tak, jak uważał za pożyteczne dla siebie, 324
Aleksander wyprawił się na Ptolemaidę. Stoczył zwycięską bitwę i, zamknąwszy nieprzyjaciół w obrębie murów miasta, przystąpił do oblężenia; albowiem z miast nadmorskich pozostały mu do zdobycia jeszcze tylko Ptolemaida i Gaza oraz Zamek Stratonowy i Dora[245], które dzierżył udzielny władca[246] Zoilos. Ponieważ zaś Antioch 325
Filometor[247] i brat jego, Antioch o przydomku Kyzykeńczyk, wyniszczali swe siły w walce wzajemnej, mieszkańcy Ptolemaidy nie mogli się od nich doczekać żadnej pomocy. Sami musieli odpierać napór nieprzyjaciół i dopiero Zoilos, który dzierżył 326
Zamek Stratonowy i Dorę, przywiódł pod Ptolemaidę zastęp żołnierzy, których utrzymywał (chciał on bowiem, korzystając z walki dwóch królów, stać się niezależnym władcą) i udzielił oblężonym pomocy, zresztą nieznacznej. Natomiast królowie nie 327
troszczyli się o nich na tyle, aby mogli oni spodziewać się od nich opieki. Obaj bowiem znajdowali się w sytuacji zapaśników, którzy już wyczerpali swe siły, ale wstyd im ustąpić,

---

236 O Timaginesie zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 34. Historyka tego Józef wymienia również w *C. Ap.* 2,84.

237 Większość rękopisów (LAMWE Lat) zawiera imię Salome. Salina jest zhellenizowaną formą hebrajskiego imienia może pod wpływem imienia współczesnej Kleopatry zwanej Selene (zob. niżej, par. 420). Przyjęła ona także pod wpływem zwyczajów greckich — imię Aleksandry. Jej rządy przypadły na lata 76—67 przed Chr.

238 Wyżej, w par. 302.

239 Aleksander Janneusz sprawował rządy w latach 103—76 przed Chr. Imię Janneusz (Ἰανναῖος) jest zhellenizowaną formą hebrajskiego Jannaj.

240 Opowiadanie w par. 321 do 356 nie ma paraleli w *BJ* (oprócz krótkich zdań w par. 323, 337).

241 Albo „rysy" Aleksandra (grecki wyraz χαρακτήρ znaczy między innymi „litera" lub „rys twarzy").

242 Nie można stąd z pewnością wnosić, że Galilea była już w tym czasie zupełnie zjudaizowana (Schürer, *dz. cyt.*, 1 s. 276, przyp. 10).

243 Absaloma, później teścia Arystobula II (por. niżej, 14,71).

244 Tu Józef powraca do opowiadania o zmaganiu się Hasmonejczyków z Seleucydami, przerwanego w par. 288, i przedstawia stosunki wewnętrzne w państwie.

245 O Ptolemaidzie zob. wyżej, 12,331, przyp. 203. O Gazie 1,136, przyp. 72, o Dorze 5,83, przyp. 39, o Zamku Stratona zob. wyżej, przyp. 232.

246 O znaczeniu określenia „udzielny władca" (τύραννος) zob. wyżej, par. 235, przyp. 170.

247 Filometor („Kochający Matkę") — oficjalny przydomek Antiocha VIII Gryposa.

328 więc przedłużają zmagania, na przemian walcząc i odpoczywając. Jedyną nadzieją dla
mieszkańców Ptolemaidy byli władcy Egiptu[248] oraz Ptolemeusz Laturos, który rządził
Cyprem, wygnany z tronu egipskiego przez swą matkę, Kleopatrę.[249] Do niego posłali
oblężeni wezwanie, aby przybył na pomoc i ocalił ich od groźnej napaści Aleksandra.
329 Posłowie wzbudzili w nim nadzieję, że kiedy stanie w Syrii, jego walkę w obronie
Ptolemaidy poprą mieszkańcy Gazy oraz Zoilos, a także Sydończyków i wiele innych
plemion będzie miał po swej stronie. Pełen więc dobrych myśli Ptolemeusz śpiesznie
szykował się do żeglugi.
330 3. Tymczasem jednak mieszkańcy Ptolemaidy zmienili swe zamiary pod wpływem De-
mainetosa, męża, który cieszył się u nich wielkim zaufaniem i miał mir wśród ludu. Wyraził
on zdanie, że lepiej byłoby dla nich zaryzykować walkę z Żydami, chociaż nie można prze-
widzieć jej wyniku, niż przyjąć niewątpliwą niewolę, oddając się w ręce władcy abso-
lutnego, a zarazem do obecnej wojny dodając jeszcze drugą, znacznie poważniejszą, jaka
331 grozić będzie ze strony Egiptu. Kleopatra bowiem — mówił — nie pozwoli na to, aby Pto-
lemeusz zgromadził sobie armię z miast sąsiadujących z Ptolemaidą, lecz wyprawi się przeciw
nim na czele wielkiego wojska; marzy ona przecież o tym, aby wygnać syna nawet z Cypru.
Ale Ptolemeusz, gdy rozsypią się jego nadzieje, będzie mógł znowu schronić się na Cyprze,
332 nad nimi zaś stanie najstraszniejsza groza. O tym, że mieszkańcy Ptolemaidy zmienili swe pla-
ny, Ptolemeusz dowiedział się w trakcie przeprawy przez morze. Nie zawrócił jednak, a przy-
333 bywszy do miejscowości zwanej Sykamina[250], wysadził swe wojsko na ląd. Wszystkich
żołnierzy, pieszych i konnych, miał około trzydziestu tysięcy. Powiódł ich w pobliże
Ptolemaidy i rozłożył tam obóz. Ponieważ jednak mieszkańcy Ptolemaidy nie chcieli
wysłuchać jego orędzia ani nawet przyjąć jego posłów, zaczął się poważnie niepokoić.
334 4. Kiedy jednak przyszedł do niego Zoilos wespół z ludem Gazy i prosili, aby im pomógł
w walce, bo ich ziemie pustoszą Żydzi pod wodzą Aleksandra, wtedy Aleksander, lękając
się Ptolemeusza, odstąpił od oblężenia. Wycofawszy się z wojskiem do własnego kraju,
szukał ratunku w przemyślnych wybiegach. Tajemnie wyprawił posłów do Kleopatry,
wzywając ją przeciw Ptolemeuszowi, na zewnątrz zaś udawał, że chce z nim zawrzeć
335 przyjaźń i przymierze. Obiecał nawet, że da mu czterysta talentów srebra, aby w zamian za
to Ptolemeusz usunął Zoilosa i przyznał Żydom teren, na którym tamten władał.
Ptolemeusz skwapliwie zgodził się na przyjaźń proponowaną przez Aleksandra i od razu
336 położył rękę[251] na Zoilosie. Potem jednak, dowiedziawszy się, iż Aleksander tajemnie
porozumiał się z jego matką, Kleopatrą, zerwał zaprzysiężone układy i podążył do
Ptolemaidy, a ponieważ mieszkańcy nie chcieli go przyjąć, począł ich oblegać. Zostawił
tam swoich wodzów z częścią wojska, a sam z resztą zastępów ruszył na podbój Judei.
337 Aleksander dowiedział się o jego zamysłach, więc również zgromadził wojsko, liczące
około pięćdziesięciu (czy też osiemdziesięciu, jak podają niektórzy pisarze) tysięcy
mieszkańców Judei, i na czele tej armii śpieszył zastąpić drogę Ptolemeuszowi. Ten zaś
niespodziewanie napadł na galilejskie miasto Asochis[252], zdobył je szturmem i pojmał
do niewoli około dziesięciu tysięcy ludzi, a zagarnął też wiele innych łupów.

[248] Po śmierci Ptolemeusza VIII Euergetesa Fyskona przez 7 miesięcy w r. 116/115 rządy sprawowała sama Kleopatra III. Od 115—110 współrządził z nią najpierw starszy syn, Ptolemeusz IX Soter II Lathyros (Groszek), który wskutek poróżnienia się z matką, musiał opuścić tron i udał się na wyspę Cypr, którą zajął po młodszym bracie Aleksandrze. Miejsce jego na tronie egipskim zajął młodszy syn Kleopatry, Ptolemeusz X Aleksander I. Po jego śmierci Ptolemeusz IX Lathyros powróciwszy z wygnania (88 r.) sprawował władzę do 80 r. Oboje, Ptolemeusz Aleksander i wdowa Kleopatra III, stanęli po stronie Antiocha VIII Gryposa i Antioch Kyzykeński został wyparty z Antiochii.

[249] Por. wyżej, przyp. 248.

[250] Sykamina, miasto portowe na południe od przylądka Karmelu, dziś Tell es-Semak.

[251] Tekst nie pozwala wnosić, czy Ptolemeusz zabił, czy tylko uwięził Zoilosa.

[252] Miasto Asochis leżało w dolnej Galilei na północny zachód od Sefforis. O tym ataku Ptolemeusza Józef wspomina także w *BJ* 1,86. Fakt pojmania tak dużej liczby jeńców żydowskich

5. Próbował także zdobyć Sefforis[253], leżące w pobliżu owego miasta, które złupił; ale 338
tylko utracił wielu żołnierzy i odstąpił, aby walczyć z Aleksandrem. Spotkał się z nim
Aleksander w miejscowości zwanej Asofon[254], leżącej w pobliżu Jordanu, i rozłożył obóz
blisko wrogów. Miał on osiem tysięcy żołnierzy pierwszej linii, niosących tarcze obite 339
spiżem, których nazwał „setnymi wojownikami". U Ptolemeusza wojownicy pierwszej
linii mieli również tarcze spiżem pokryte. Ale pod innymi względami wojsko żydowskie
górowało nad zastępami Ptolemeusza, którym też z tego powodu nie było śpieszno do
ryzykownej walki. Niemało jednak dodał im odwagi znawca strategii Filostefanos, który 340
kazał im przejść przez rzekę, płynącą między dwoma obozami. Aleksander postanowił nie
przeszkadzać wrogom w tej przeprawie, sądził bowiem, że łatwiej ich rozgromi, jeśli —
mając za sobą rzekę — nie będą mogli uciekać z pola bitwy. Początkowo oba wojska 341
jednakowo popisywały się siłą i odwagą i po obu stronach gęsto padali zabici.
Ilekroć jednak żołnierze Aleksandra zaczynali brać górę, Filostefanos, który podzielił
swoje wojsko na dwie części, umiejętnie śpieszył na pomoc, gdziekolwiek jego zastępy
ulegały nieprzyjaciołom. Natomiast do Żydów, gdy się załamywał ich szyk, nie 342
przychodziła żadna pomoc, więc rzucali się do ucieczki, a ich druhowie znajdujący się
w pobliżu też nie wspierali ich w walce, lecz uciekali razem z nimi. Zupełnie inaczej
postępowali ludzie Ptolemeusza: idąc w trop za Żydami, zabijali ich, a kiedy w końcu 343
rozgromili wszystkie zastępy, puścili się w morderczą pogoń, aż miecze im stępiały od
ciosów i ręce omdlały. Powiadano, iż poległo wtedy trzydzieści tysięcy Żydów (Timagenes 344
podaje liczbę pięćdziesięciu tysięcy), z pozostałych zaś jedni dostali się do niewoli, inni
zdołali umknąć do swych miejsc rodzinnych.
6. Po tym pogromie Ptolemeusz przeciągnął przez ich kraj, a kiedy zapadł wieczór, 345
zatrzymał się w pewnych wsiach judejskich, gdzie zastał wiele kobiet i małych dzieci.
Kazał żołnierzom zabić je, porąbać i porąbane członki wrzucić do wrzących kotłów,
a potem skosztować je. Rozkaz taki wydał po to, aby zbiegowie z pola bitwy, którzy 346
wrócili już do domów, pomyśleli sobie, iż ci wrogowie jadają ludzkie mięso, i aby ten
widok przeniknął ich tym większą trwogą. Strabon i Mikołaj przyświadczają, że w taki 347
właśnie sposób, jak opowiedziałem, wojsko Ptolemeusza odniosło się do Żydów. A zdo-
było ono również Ptolemaidę szturmem, jak już wspomnieliśmy na innym miejscu.[255]

XIII 1. Tymczasem Kleopatra, gdy się dowiedziała, że jej syn wzrasta w siły, bezkarnie 348
łupiąc Judeę i panując nad Gazą, postanowiła nie patrzeć bezczynnie na to, jak on, już tak
potężny, stoi u jej bram i wyciąga rękę po władzę w Egipcie. Natychmiast wyprawiła 349
się przeciw niemu z siłami morskimi i lądowymi, powierzywszy dowództwo nad
całą armią Chelkiaszowi i Ananiaszowi[256], Żydom. Znaczną część swego bogactwa
i testament oraz wnuków[257] wysłała na wyspę Kos dla bezpiecznego przechowania.
Aleksandrowi[258], synowi swemu, kazała płynąć z wielką flotą do Fenicji, sama zaś z całą 350
armią przybyła pod Ptolemaidę, a ponieważ mieszkańcy nie chcieli jej wpuścić,
przystąpiła do oblężenia. Wtedy Ptolemeusz opuścił Syrię i śpiesznie zmierzał ku 351
Egiptowi, sądząc, że zawładnie tym krajem znienacka, póki nie ma w nim wojska; ale

w tej części Galilei wskazuje na istnienie tradycji o osiedleniu się tam znacznej liczby ludności żydowskiej.

253 Sefforis, położone na północny zachód od Nazaretu, było najznaczniejszym miastem Galilei.

254 Miejscowość w Zajordaniu, dziś prawdopodobnie Tell Saidiye położone nieco na wschód od Jordanu.

255 Nie ma w zachowanych dziełach Józefa takiej wzmianki. O tym wyrażeniu Józefa zob. Wstęp, s. 50.

256 Zob. wyżej, par. 287, przyp. 216.

257 Jednym z wnuków Kleopatry III był Ptolemeusz XI Aleksander II (rządził 19 dni w 80 r.), syn Lathyrosa. O innych nic nie wiemy. Testament miał być złożony w słynnej świątyni Asklepiosa na wyspie Kos. Wysepka ta leży na Morzu Egejskim i należy do grupy Dodekanezu.

258 Ptolemeuszowi X Aleksandrowi I (110—88 r.).

zawiódł się w swych nadziejach. W tym właśnie okresie zmarł w Celesyrii Chelkiasz, jeden z dwóch wodzów armii Kleopatry, podczas pościgu za Ptolemeuszem.

352 2. Kleopatra, słysząc o tej próbie podjętej przez jej syna i o tym, że jego plany dotyczące Egiptu nie powiodły się tak, jak oczekiwał, posłała tam część swego wojska i wygnała
353 go z tego kraju. Znowu więc musiał opuścić Egipt i zimę spędzał w Gazie.[259] Tymczasem Kleopatra pokonała wreszcie załogę broniącą się w Ptolemaidzie i zawładnęła miastem. Wtedy Aleksander[260] podążył tam do niej z darami i takimi hołdami, jakich można się było spodziewać po człowieku, któremu ciężko dał się we znaki Ptolemeusz i który nie ma żadnej innej nadziei ocalenia. Niektórzy z przyjaciół Kleopatry doradzali jej, aby przyjęła te dary, a jednocześnie najechała i zajęła ową krainę, nie pozwalając na to, by tak
354 obfite zasoby dóbr pozostawały w rękach jednego człowieka, i to Żyda. Ananiasz jednak przeciwstawiał się tej radzie, powiadając Kleopatrze, iż postąpiłaby niesprawiedliwie, gdyby odebrała swemu sprzymierzeńcowi jego własny dobytek[261], „zwłaszcza że to nasz rodak. Nie chcę bowiem przed tobą ukrywać — rzekł — iż krzywda jemu wyrządzona uczyni nas,
355 wszystkich Żydów, twoimi wrogami". Tak upomniana przez Ananiasza, Kleopatra postanowiła zostawić Aleksandra w spokoju, a nawet zawarła z nim przymierze w Scytopolis, mieście Celesyrii.

356 3. Wtedy[262] Aleksander, uwolniony od niebezpieczeństw, jakie groziły mu ze strony Ptolemeusza, od razu powiódł swe wojsko do Celesyrii[263] i zdobył Gadarę po dziesięciomiesięcznym oblężeniu, a także zagarnął Amatus[264], największą z twierdz znajdujących się po drugiej stronie Jordanu, w której Teodor, syn Zenona, przechowywał swe najlepsze i najcenniejsze skarby. Mąż ów potem napadł niespodziewanie na Żydów
357 i zabił dziesięć tysięcy żołnierzy, a przy tym złupił tabory Aleksandra.[265] Nie przerażony jednak tą porażką, poszedł Aleksander dalej, na miasta nadmorskie Rafię oraz Antedon, któremu w późniejszych czasach król Herod nadał nazwę: Agrippias[266]; również to
358 miasto zdobył szturmem. Kiedy zaś Ptolemeusz opuścił Gazę i wrócił na Cypr, a matka jego, Kleopatra, wycofała się do Egiptu, Aleksander żywiąc gniew przeciw mieszkańcom Gazy za to, że przyzwali Ptolemeusza na odsiecz, począł oblegać miasto i grasował po ich
359 kraju. Apollodot, wódz wojska Gazejczyków, na czele dwóch tysięcy żołnierzy najemnych i dziesięciu tysięcy niewolników napadł nocą na obóz żydowski. Do końca nocy Gazejczycy mieli w walce przewagę, gdyż ich przeciwnicy sądzili, że zaatakował ich Ptolemeusz. Ale skoro dzień zaświtał i przypuszczenie to okazało się fałszywe, Żydzi, poznawszy prawdę, zwarli swe szeregi, rzucili się na nieprzyjaciół i około tysiąca zabili.
360 Oblężeni Gazejczycy bronili się uparcie, nie załamani ani brakiem żywności, ani wielką liczbą poległych, bo za żadną cenę nie chcieli dostać się w ręce wrogów; a podtrzymywała w nich odwagę również nadzieja, że przybędzie im na pomoc[267] Aretas, król Arabów.
361 Stało się jednak, iż pierwej zgładzono Apollodota. Zabił go brat jego Lizymach, który zazdrościł mu autorytetu wśród obywateli; następnie zaś uchwycił władzę nad
362 wojskiem i poddał miasto Aleksandrowi. Wkroczył król do Gazy spokojnie, potem

[259] Ptolemeusz IX Lathyros wyruszył z Syrii na Egipt, lecz gdy flota jego matki Kleopatry III zatrzymała go w Peluzjum, musiał powrócić na Cypr (ok. 102 r. przed Chr.). Por. par. 358.

[260] Aleksander Janneusz (zob. wyżej, przyp. 239).

[261] Albo: „jego władzę" (grecki wyraz ἐξουσία — znaczy majątek i władza).

[262] Paralelne opowiadanie do par. 356—357 w *BJ* 1,86—87.

[263] Tzn. w tym wypadku do Zajordania (por. wyżej, 11,25, przyp. 17).

[264] O Gadarze zob. wyżej, 12,136, przyp. 71. Amatus — twierdza położona nieco na wschód od Jordanu i na północ od Jabboku.

[265] Zenon był udzielnym władcą Filadelfii. Według *BJ* (1,87) także „zagarnął swoje mienie".

[266] Rafia leżała w pobliżu granicy z Egiptem, ponad 30 km na południowy zachód od Gazy, Antedon (Agrippias) na północny zachód od niej na równinie filistyńskiej. Opowiadanie w par. 358—372 nie ma paraleli w *BJ*.

[267] Większość rękopisów (FLAMWV) ma tu jeszcze dodatek: „jak obiecał". Wymieniony król Aretas, to władca Nabatejczyków Aretas II (ok. 120—96 przed Chr.).

jednak wypuścił swoje zastępy na Gazejczyków, dając żołnierzom swobodę zemsty.
Rozbiegli się w różnych kierunkach, szerząc śmierć wśród mieszkańców, którym jednak
bynajmniej nie zabrakło męstwa. Bronili się wszelkim orężem, jaki mieli pod ręką,
i w walce tej padło nie mniej Żydów niż Gazejczyków. Niektórzy, gdy zostali sami, 363
podpalili swe domy, aby wrogowie nie mogli w nich znaleźć żadnego łupu. Inni własnymi
rękoma zabijali swe dzieci i żony, gdyż w żaden inny sposób nie mogli ich uchronić od
wrażej niewoli. Pięciuset radnych schroniło się w świątyni Apollona (właśnie bowiem 364
siedzieli obradując, kiedy rozpoczął się napad). Zgładził ich jednak Aleksander, pogrzebał
ich pod ruinami miasta i wrócił do Jerozolimy po całorocznej walce przeciw Gazie.[268]

4. Około tego samego czasu Antioch zwany Grypos padł ofiarą spisku uknutego przez 365
Herakleona. Umarł po czterdziestu pięciu[269] latach życia, a dwudziestu dziewięciu latach
panowania. Jego syn Seleukos[270], objąwszy po ojcu władzę królewską, toczył wojnę 366
przeciwko jego bratu, Antiochowi o przydomku Kyzykeńczyk, aż pokonał go, pojmał
i zgładził.[271] Ale niedługo potem syn Kyzykeńczyka, Antioch, zwany Eusebes[272] przybył 367
do Aradu i, przywdziawszy diadem, wojował z Seleukosem, aż rozgromił jego wojsko
i wygnał go z całej Syrii. Seleukos umknął do Cylicji, a gdy przybył do Mopsuestii, znowu 368
starał się wydobyć pieniądze od jej mieszkańców. Lud Mopsuestii, oburzony tym,
podpalił wówczas jego pałac; tak zginął Seleukos razem z przyjaciółmi.[273] Panował 369
teraz w Syrii syn Antiocha Kyzykeńskiego. Na niego z kolei napadł Antioch[274], brat
Seleukosa, ale poniósł klęskę i zginął wespół ze swym wojskiem. Po nim jednak brat jego,
Filip[275], przywdział diadem i począł panować nad pewną częścią Syrii. Wtedy Ptoleme- 370
usz Laturos przyzwał ich czwartego brata, Demetriusza zwanego Akajros[276], z wyspy
Knidos i uczynił go królem w Damaszku. Obu braciom Antioch energicznie się prze- 371
ciwstawiał, ale niebawem zakończył życie. Podążył bowiem nieść pomoc Laodycei, kró-
lowej Samenijczyków[277], która toczyła wojnę przeciwko Partom, i poległ, walcząc mę-
żnie. Odtąd Syrią władali dwaj bracia, Demetriusz i Filip, jak już zaznaczono na innym
miejscu.

5. Aleksander[278] zaś miał w swym państwie bunt: naród powstał przeciw niemu 372
podczas obrzędów świątecznych. Gdy król stał przy ołtarzu i sposobił się do składania
ofiary, Żydzi obrzucili go cytrynami (jest bowiem u nich taki obyczaj — opisany już przez
nas poprzednio[279] — że w porze Święta Namiotów każdy trzyma różdżkę uplecioną

---

[268] Do oblężenia Gazy doszło, jak można wnosić z par. 358, zaraz po opuszczeniu jej przez Kleopatrę (III) i Ptolemeusza Lathyrosa, tj. około 102 r. przed Chr. Józef jednak utrzymuje niżej (par. 365), że „około tego samego czasu" nastąpiła śmierć Antiocha (VIII) Gryposa, który został zabity w 96 r. Jest to niezgodność chronologiczna, ale Józefowi często się to zdarza.

[269] O latach panowania Antiocha VIII Gryposa zob. wyżej, przyp. 200.

[270] Seleukos VI Epifanes Nikator (95 r. przed Chr.).

[271] Według Porfiriusza (u Euzebiusza, *Chron.* 1,260) Antioch Kyzykeński sam się zabił, gdy ruszył na koniu na szeregi nieprzyjacielskie, nie chcąc dać się wziąć żywcem.

[272] Antioch X Eusebes (Pobożny) Filopator rządy sprawował w 95 r. przed Chr. zaledwie kilka miesięcy. O Arados zob. wyżej, 1,138, przyp. 76.

[273] Według Porfiriusza popełnił samobójstwo z obawy, by nie zginąć w płomieniach w pałacu (u Euzebiusza, *Chron.* 1,262).

[274] Antioch XI Epifanes Filadelf rządził tylko kilka miesięcy w 95 r. przed Chr.

[275] Filip I Epifanes Filadelf (95—85/83 przed Chr.).

[276] Demetriusz III Theos Filopator Soter (95—88 przed Chr.) o przydomku Eukajros („Właściwy"), jeden z czterech synów Antiocha VIII Gryposa, walczących po śmierci ojca z Antiochem X, opanował Damaszek i Judeę. Później musiał je opuścić i walcząc z bratem Filipem I dostał się do niewoli jego sprzymierzeńca, króla Partów Mitrydatesa, i zmarł wskutek choroby. Przydomek „Akajros" („Niewłaściwy") ma sens szyderczy.

[277] Wspomniani Samenijczycy byli szczepem arabskim.

[278] Od tego miejsca (372—432) znów zaczyna się opowiadanie paralelne (oprócz pewnych szczegółów w par. 372—373) do *BJ* (1,88 ns.).

[279] Wyżej, 3,245.

z liści palmowych i cytryn). A do tego dodali jeszcze słowa zelżywe, wołając, że Aleksander wywodzi się z rodu jeńców i przeto nie jest godzien, aby dzierżył dostojny urząd[280]
373 i odprawiał ofiary. Rozsierdzony tym Aleksander wymordował około sześciu tysięcy Żydów. Kazał potem otoczyć ołtarz i świątynię balustradą drewnianą, sięgającą aż do ogrodzenia otaczającego dziedziniec, a w jej obręb wolno było wchodzić tylko kapłanom;
374 tak zabezpieczył się od zetknięcia z ludem.[281] Utrzymywał też zastępy najemne, złożone z Pizydów i Cylicyjczyków (Syryjczyków nie mógł werbować, gdyż był z nimi w stanie wojny). Ujarzmiwszy Arabów z Moabu i Galadytydy, ściągał od nich daninę i zburzył
375 Amatus; Teodor bowiem nie ośmielił się wydać mu bitwy.[282] Potem jednak, gdy natarł na Obedasa[283], króla Arabów, wpadł w zasadzkę. Na terenie skalistym, trudnym do przebycia, napór wielu wielbłądów zepchnął go do głębokiego wąwozu w pobliżu Garady[284], wsi w krainie gaulanickiej, skąd ledwo uszedł z życiem, umykając aż do
376 Jerozolimy. Kiedy po tej porażce Aleksandra naród rzucił się na niego, król podjął wojnę i w ciągu sześciu lat wymordował nie mniej niż pięćdziesiąt tysięcy Żydów. Wzywał ich, by zaniechali tej wrogości wobec niego, ale oni nienawidzili go jeszcze bardziej z powodu tego, co się stało. A gdy zapytał, co powinien uczynić, aby byli zadowoleni, wszyscy wykrzyknęli: „Umrzeć!". I wyprawili posłów do Demetriusza Akajrosa, prosząc go o pomoc.[285]

377 XIV 1. Przybywszy ze swym wojskiem, Demetriusz dołączył do niego tych, którzy go wzywali, i rozłożył obóz obok miasta Sykimy. Aleksander powiódł przeciw niemu sześć tysięcy dwustu najemników oraz około dwudziestu tysięcy Żydów, którzy mu sprzyjali;
378 Demetriusz zaś miał trzy tysiące jeźdźców i czterdzieści tysięcy pieszych.[286] Obie strony od razu poświęciły się gorliwym zabiegom: Demetriusz starał się nakłonić najemników, jako Greków, aby opuścili Aleksandra; ten zaś zwrócił się z takim samym wezwaniem do Żydów towarzyszących Demetriuszowi. Namowy te jednak po obu stronach nie odniosły skutku, więc rozegrała się bitwa, w której zwyciężył Demetriusz, a wszyscy najemnicy Aleksandra polegli, dając świadectwo wierności i męstwa. Padło jednak również wielu żołnierzy Demetriusza.
379 2. Aleksander[287] umknął w góry, a tam zgromadziło się przy nim sześć tysięcy Żydów, którzy ulitowali się nad taką odmianą jego losu. Wtedy Demetriusz wycofał się przestraszony.[288] Jeszcze po owych wydarzeniach Żydzi walczyli przeciw Aleksandrowi,
380 ponosili klęski i wielu ich ginęło w bitwach. Najmożniejszych spośród tych przeciwników król osaczył w mieście Baitomme[289], a po zwycięskim oblężeniu pognał jeńców do Jerozolimy i wówczas dokonał najstraszniejszego, jakie można sobie wyobrazić, okrucieństwa. Podczas gdy ucztował w gronie nałożnic na odsłoniętej przestrzeni, kazał ukrzyżować około ośmiuset Żydów, a dzieci ich i żony zarąbywano przed oczyma jeszcze
381 żywych skazańców. Taką wziął pomstę za doznane od nich zło, ale pomimo wszystko była

[280] Urząd arcykapłana (por. wyżej, 292, przyp. 220).

[281] Balustradę oddzielającą lud od kapłanów zbudował w świątyni jerozolimskiej król Salomon (zob. wyżej, 8,95) i przypuszczalnie była ona też w drugiej świątyni, tak jak później w świątyni Herodiańskiej (por. *BJ* 5,226). Jest więc dziwną rzeczą, dlaczego miałby ją wznosić Aleksander Janneusz.

[282] Por. wyżej, par. 356—357.

[283] Obedas I (panował ok. 90 r. przed Chr.), król nabatejski, następca Aretasa II (zob. przyp. 261).

[284] Garada (w rękopisach także nazwa Gadara i Charadra), miejscowość w Gaulanitydzie, lecz dokładna lokalizacja jej nie jest znana.

[285] Około 88 r. przed Chr.

[286] W *BJ* (1,93) Józef przytacza inne liczby: Aleksander miał 1000 jeźdźców i 8000 wojska pieszego najemnego oraz 10 000 Żydów; Demetriusz — 3000 jeźdźców i 14 000 żołnierzy pieszych.

[287] Opowiadanie w par. 379—389 ma tylko częściową paralelę w *BJ* 1,95—99.

[288] Prawdopodobnie dlatego, że teraz miał walczyć z bratem Filipem (por. niżej, par. 384).

[289] W *BJ* (1,96) miejscowość ta nazywa się Bemeselis. Położenie jej nie jest znane.

to kara nieludzka, choć trzeba przyznać, że wojny z nimi ogromnie go udręczyły, a w końcu zagroziły mu utratą nie tylko władzy królewskiej, lecz i życia. Powstańcy bowiem nie poprzestali na swoich własnych siłach, lecz sprowadzali również cudzoziemców 382
i wreszcie postawili Aleksandra w tak ciężkiej sytuacji, że musiał oddać podbite tereny moabskie i galadzkie oraz znajdujące się tam twierdze królowi Arabów, aby ten nie pomagał Żydom w wojnie przeciw niemu. A wyrządzili mu również wiele innych zuchwałych zniewag. Chyba jednak ów jego czyn nie był potrzebny[290]; i z powodu swego 383
wyjątkowego okrucieństwa Aleksander uzyskał u Żydów przezwisko: Trakidas[291]. A jego przeciwnicy, w liczbie około ośmiu tysięcy, umknęli wówczas nocą i aż do końca życia Aleksandra przebywali na wygnaniu.[292] On zaś, uwolniony od zamieszek, jakie wzniecali, panował odtąd wśród zupełnego spokoju.

3. Tymczasem Demetriusz, gdy odszedł z Judei, podążył pod Beroę i oblegał tam swego 384
brata, Filipa, mając dziesięć tysięcy żołnierzy pieszych i tysiąc jeźdźców. Straton, sprzymierzony z Filipem udzielny władca Beroi[293], przyzwał na pomoc arabskiego szeika, Zizosa, oraz Mitrydatesa Sinakesa, rządcę Partów.[294] Przybyli z wielkimi siłami 385
i oblegali oszańcowany obóz Demetriusza, aż wreszcie jego zastępy, ostrzeliwane z łuków i wyczerpane pragnieniem, musiały się poddać. Zwycięzcy pobrali łupy z owego kraju, a pojmanego Demetriusza posłali królowi Mitrydatesowi[295], który panował wówczas nad Partami. Tych zaś jeńców, którzy byli obywatelami Antiochii, oddali Antiocheńczykom bez okupu. U króla Partów, Mitrydatesa, Demetriusz zażywał wielkiej czci, dopóki życia 386
jego nie przecięła choroba. A Filip zaraz po bitwie poszedł na Antiochię i, zawładnąwszy tym miastem, objął panowanie nad Syrią.

XV 1. Potem jednak sięgnął po władzę Antioch Dionizos[296], brat Filipa. Przybył 387
do Damaszku, uchwycił rządy w tym mieście i stał się królem. Kiedy wyprawił się przeciw Arabom, brat jego Filip, dowiedziawszy się o tym, podążył do Damaszku. Wtedy 388
Milezjos, pozostawiony w Damaszku na straży twierdzy i Damasceńczyków, wydał miasto w jego ręce. Ale Filip okazał się niewdzięczny, nie spełnił żadnej z tych nadziei, jakie żywił Milezjos wpuszczając go do Damaszku, lecz przeciwnie — usiłował wywołać wrażenie, jakoby Milezjos poddał mu miasto pod wpływem trwogi; zupełnie więc o tym nie myślał, żeby jego usługę wynagrodzić tak, jak należało. Z tego powodu poczęto patrzeć na niego podejrzliwie i powtórnie wygnano go z Damaszku; już poprzednio bo- 389
wiem, gdy wybrał się do tego miasta na wyścigi konne, Milezjos zamknął przed nim bramy i w ten sposób zachował Damaszek dla Antiocha. Kiedy o poczynaniach Filipa dowiedział się Antioch, wrócił z Arabii i od razu wyruszył na rozprawę wojenną, wiodąc ku Judei[297] osiem tysięcy żołnierzy ciężkozbrojnych i ośmiuset jeźdźców. Wtedy[298] Aleksander, 390
przestraszony jego wyprawą, kazał wykopać głęboki rów od Chabersaby[299], zwanej dziś Antypatryda, aż do morza pod Joppą, jedynej przestrzeni, którą można było zaatakować. Wystawił też mur, długi na sto sześćdziesiąt[300] stadiów, wzniósł wieże drewniane,

290 Albo (według przekazu w P Lat): „czynu tego, jak się zdaje, dopuścił się rozmyślnie".

291 Tzn. człowiek o obyczajach Traków, którzy mieli opinię okrutnych.

292 Niektórzy krytycy przypuszczają, że zbiegli przeciwnicy mają związek z grupą esseńską, od której pochodzą dokumenty odkryte w grocie w Qumran.

293 O Beroi zob. wyżej, 12,385, przyp. 236.

294 Mitrydates ten był prawdopodobnie zarządcą Mezopotamii.

295 Był to Mitrydates II (ok. 123—88/87 przed Chr.).

296 Antioch XII Dionizos Epifanes Filopator Kallinikos, najmłodszy syn Antiocha VIII Gryposa, rządził w latach 87—84/83 przed Chr.

297 Według *BJ* (1,99) była to wyprawa w przemarszu przez Judeę tylko na Arabów.

298 Od tego miejsca do par. 395 jest paralelne opowiadanie w *BJ* 1,99—106.

299 Chabersaba (Kafarsaba — niżej, 16,142), obecnie Kefr Saba w pobliżu lub na miejscu późniejszej Antypatrydy, położona na północny wschód od Joppy.

300 Około 30 km.

391 urządził platformy strzelnicze i tak czekał na atak Antiocha. Ten jednak spalił wszystkie te budowle i tą drogą przeprowadził swe wojsko do Arabii. Król arabski[301] początkowo się cofał, ale potem ukazał się nagle na czele dziesięciu tysięcy konnych. W tym starciu Antioch zażarcie walczył i brał już górę nad nieprzyjaciółmi, ale poległ w chwili, gdy śpieszył na pomoc zagrożonemu skrzydłu swego wojska.[302] Skoro padł Antioch, jego żołnierze umknęli do wsi Kana[303] i tam po większej części wymarli z głodu.

392 2. Po jego śmierci władzę królewską nad Celesyrią[304] objął Aretas, powołany na tron przez rządców Damaszku, którzy nienawidzili Ptolemeusza, syna Mennajosa.[305] Z Damaszku wyprawił się Aretas na Judeę i pokonał Aleksandra w bitwie obok warowni zwanej Adida[306], ale potem na mocy układów wycofał się z Judei.

393 3. Aleksander zaś jeszcze raz wyprawił się na miasto Dion i zdobył je, a stamtąd ruszył na Essę[307], gdzie znajdowały się najcenniejsze skarby Zenona[308], i otoczył tę twierdzę trzema szańcami, ale zawładnął nią bez walki.[309] Następnie powiódł swe zastępy na
394 Gaulanę i Seleucję[310], a kiedy i te miasta zdobył, opanował jeszcze tak zwany Wąwóz Antiocha oraz warownię Gamalę[311]. Mając zaś poważne zarzuty przeciwko Demetriuszowi, rządcy tych okolic, pozbawił go urzędu i wreszcie, po całych trzech latach[312] spędzonych w polu, wrócił do własnego kraju, gdzie Żydzi, widząc jego sukcesy, powitali go z entuzjazmem.

395 4. Podówczas[313] następujące miasta syryjskie, idumejskie i fenickie należały do Żydów: na wybrzeżu morskim Zamek Stratonowy, Apollonia, Joppa, Jamnia, Azot,
396 Gaza, Antedon, Rafia, Rinokorura; w głębi lądu, w stronę Idumei Adora, Marisa oraz cała Idumea, dalej Samaria, góra Karmel, góra Tabor, Scytopolis, Gadara; w krainie
397 gaulanickiej Seleucja i Gabala; w ziemi moabickiej Esebon, Medaba, Lemba, Oronaim, Agallat, Zoara, Dolina Cylicyjczyków, Pella — to ostatnie miasto zburzyli, gdyż mieszkańcy nie chcieli się zgodzić na przyjęcie narodowych obyczajów żydowskich, a także inne spośród głównych miast Syrii ujarzmili.[314]

---

[301] Był to władca Nabatejczyków Aretas III (Filhellenos), który panował w latach ok. 88—62. Za czasów tego króla granice jego państwa przesunęły się na południe i wschód od Judei, obejmując także Zajordanie aż po Damaszek. Por. niżej, par. 392.

[302] Bitwa rozegrała się około 85 r. przed Chr.

[303] Miejscowość ta (różna od Kany w Galilei) leżała w Arabii na wschód od południowego krańca Morza Martwego.

[304] Tutaj Celesyria oznacza tereny koło Damaszku.

[305] Ptolemeusz, syn Menneusza, władca królestwa ze stolicą w Chalkis w okolicy Libanu.

[306] O tej miejscowości zob. wyżej, par. 203, przyp. 138.

[307] Dion (Dium), miasto Dekapolu, położone w pobliżu Pelli. Essa jest lekcją wszystkich rękopisów, ale należy czytać (za *BJ* 1,104) Geraza (dziś Dzeras), która również leży w Dekapolu na północ od rzeki Jabbok.

[308] O Zenonie zob. par. 356, przyp. 265.

[309] Po walce — według większości rękopisów.

[310] O Gaulanie zob. wyżej, 4,173 przyp. 71; Seleucja, miasto w Gaulanitydzie, położone około 15 km na południowy wschód od jeziora el-Hule.

[311] Wąwóz Antiocha znajdował się w Zajordaniu, prawdopodobnie w Gaulanitydzie. Gamala również położona była w Gaulanitydzie, ok. 20 km na wschód od jeziora Genezaret.

[312] Były to lata około 83—80 przed Chr.

[313] Opowiadania w par. 395—407 nie mają paraleli w *BJ*.

[314] Przytoczona tu lista miast podbitych przez Aleksandra Janneusza różni się od podanej niżej 14,18. Niezgodność ich z sobą najprościej można wytłumaczyć tym, że Józef korzystał z dwóch różnych źródeł. O Zamku Stratona zob. wyżej, par. 313, przyp. 232. Apollonia leżała na wybrzeżu morskim między Cezareą a Jamnią. O Joppie (bibl. Jafie) zob. wyżej, 9,208, przyp. 109; o Jamnii — 5,87, przyp. 44; o Azocie (bibl. Aszdodzie) — *tamże*; o Gazie — 1,136, przyp. 72; o Antedonie — wyżej, par. 357, przyp. 266; o Rafii (Rafei) — *tamże*. Rinokorura (dziś el-Arisz), miasto nadmorskie, leżące na granicy między Palestyną a Egiptem, na południe od Rafii. O Adorze (bibl. Adoraim) zob. 8,246, przyp. 148; o Marisie (*tamże*); o Scytopolis — 5,83, przyp. 40; o Gadarze — 12,136, przyp. 71;

5. Po tych podbojach król Aleksander zachorował wskutek nadmiernego picia i przez 398
trzy lata nękała go gorączka kwartana.[315] Nie zaniechał jednak wypraw wojennych, aż
wyczerpany trudami umarł w górach gerazeńskich, oblegając właśnie Ragabę[316],
twierdzę zajordańską. Królowa, widząc go w obliczu śmierci, bez żadnej już nadziei 399
wyzdrowienia, wybuchnęła płaczem i biła się w piersi, biadając nad osamotnieniem, jakie
miało stać się udziałem jej i jej dzieci. „Komuż ty zostawisz mnie i dzieci swoje,
potrzebujące opiekuńczej ręki! — mówiła do niego. — Wiesz przecież o tym, jak wrogie są
wobec ciebie uczucia narodu.” Wtedy on ją pouczył, jak ma postępować, aby za- 400
bezpieczyć tron dla siebie i dzieci, i poradził, aby zataiła przed żołnierzami jego
śmierć, póki nie zdobędzie warowni. Potem zaś niech wróci triumfalnie do Jerozo- 401
limy i udzieli pewnej władzy faryzeuszom; jeśli bowiem będą ją chwalić za doznane
od niej względy, to życzliwie usposobią wobec niej naród. Mają oni — mówił — tak
wielkie wpływy wśród Żydów, że łatwo mogą zaszkodzić tym, których nienawidzą,
i pomóc tym, dla których żywią przyjaźń; tłum zawsze im wierzy bez wahania, ilekroć 402
mówią o kimś napastliwie, choćby pod wpływem zawiści; on sam naraził się narodowi
przez to, że obszedł się z nimi zuchwale. „Kiedy więc wrócisz do Jerozolimy, przyzwij ich 403
stronników, pokaż im moje ciało i — udając jak najgorliwiej szczerość — powiedz, aby
uczynili ze mną, co zechcą: czy postanowią odmówić mi pogrzebu jako temu, od którego
wiele wycierpieli, czy też jeszcze w jakiś inny sposób zapragną pohańbić moje zwłoki.
Obiecaj im także, iż podczas swego panowania niczego nie będziesz czynić bez zasięgnięcia
ich opinii. Jeśli tak im powiesz, wyprawią mi pogrzeb wspanialszy, niżbyś wyprawiła 404
sama (wyzbędą się bowiem chęci pohańbienia moich zwłok, skoro będzie w ich mocy to
uczynić), a ty władać będziesz bezpiecznie.” Udzieliwszy swej żonie takich pouczeń,
zakończył życie w wieku pięćdziesięciu jeden lat, po dwudziestu siedmiu latach[317]
panowania.

XVI 1. Aleksandra, gdy zawładnęła twierdzą[318], rozmówiła się z faryzeuszami tak, jak 405
jej poradził mąż. Złożywszy w ich rękach decyzję w sprawie zwłok Aleksandra i w sprawie
władzy królewskiej, uśmierzyła ich gniew na niego i pozyskała sobie u nich życzliwość
i przyjaźń. Zwrócili się do tłumów z przemowami, w których przedstawili czyny zmarłego, 406
powiadając, że oto utracili sprawiedliwego króla. Tymi pochwałami wywołali wśród ludu
tak głęboki smutek i żałobę, że pogrzebano Aleksandra z większym przepychem niż
któregokolwiek z poprzednich królów. Zostało[319] po nim dwóch synów, Hirkan 407
i Arystobul, ale władzę królewską przekazał on Aleksandrze. Hirkan nie nadawał się do

---

o Seleucji — wyżej, par. 394, przyp. 310; o Gabali (właściwa forma nazwy — Gamala) — wyżej, przyp. 310; o Esebonie (bibl. Cheszbonie) — 12,233, przyp. 120; o Medabie (bibl. Medebie) — wyżej, par. 11, przyp. 6. Lemba (Libba — niżej, 14,18), dziś Chirbet Libb, leżała około 13 km na południowy zachód od Medaby. W rękopisach nazwa Oronajmageleton, złożona z nazw miast położonych w Moabie — Oronaim i Agallat (Schalit). Miejscowość Zoara (bibl. Soar) była położona na granicy Moabu i Edomu na południowy wschód od Morza Martwego. Dolina Cylicyjczyków jest zniekształconą formą 'Αλυκὸς αὐλών (słony wąwóz) prawdopodobnie w Dekapolu (Schalit). Miasto Pella, dziś Chirbet el-Fachil, leży w Zajordaniu w odległości 12 km na południowy wschód od Scytopolis (Beisan).

[315] Od 79—76 r. Była to „kwartaczka” (*febris quartana*), malaria z napadami gorączki co czwarty dzień. Fakt oddawania się Aleksandra pijaństwu, jak również okrucieństwa, jakich się dopuszczał (zob. par. 383 i przyp. 291), skłonił niektórych badaczy do wysunięcia poglądu, że jest on tożsamy z „bezbożnym kapłanem” z dokumentów qumrańskich (*Komentarz do Habakuka*). Zob. M. Delcor, *Les manuscrits de la Mer Morte. Essai sur le Midrash d'Habacuc*, Paris 1951; D. Howlett, *The Essenes and Christianity: An Interpretation of the Dead Sea Scrolls*, New York 1957, s. 70—72.

[316] Ragaba leżała w Zajordaniu, 12 km na wschód od Jordanu na wysokości Sychem.

[317] O latach jego rządów zob. wyżej, przyp. 239.

[318] Ragabą.

[319] Opowiadanie w par. 407—411 ma tylko częściową paralelę w *BJ* 1,109—114.

sprawowania rządów, a zresztą znacznie bardziej mu odpowiadało spokojne życie; natomiast młodszy, Arystobul, był mężem energicznym i śmiałym. Samą królową otaczała miłość ludu, gdyż panowało przekonanie, że potępia ona zbrodnie popełnione przez jej męża.

408 2. Arcykapłanem ustanowiła Hirkana — z uwagi na jego starszeństwo, ale znacznie bardziej dlatego, że był człowiekiem bezwolnym. Dała faryzeuszom całkowitą swobodę działania i nakazała ludowi, aby poddawał się ich władzy. Przywróciła na nowo wszystkie wprowadzone przez faryzeuszów, oparte na tradycji przodków, przepisy prawne, które
409 unieważnił był jej teść, Hirkan. Podczas więc gdy ona nosiła miano władczyni, rządy dzierżyli faryzeusze.[320] Odwoływali wygnańców, uwalniali więźniów, krótko mówiąc: niczego im nie brakło do absolutnej władzy. Królowa jednak troszczyła się o sprawy państwa: zwerbowała wielu żołnierzy najemnych, a także swoje własne wojsko powiększyła dwukrotnie, dzięki czemu stała się postrachem dla okolicznych władców
410 udzielnych i pobrała od nich zakładników. Cały kraj, oprócz faryzeuszy, pozostawał naówczas w spokoju. Tylko oni uparcie nalegali na królową, aby kazała zabić tych, za których namową Aleksander zgładził niegdyś owych ośmiuset[321] mężów. Sami zresztą zasiekli potem jednego z nich, niejakiego Diogenesa, a następnie mordowali jednego po
411 drugim. Wtedy przyszli do pałacu możni obywatele, a był wśród nich Arystobul, po którym widać było wyraźnie, że oburzony jest tym, co się dzieje, i że odebrałby matce wszelką władzę, gdyby tylko nadarzyła się do tego sposobność. Przypomnieli jej oni o wszystkich doniosłych usługach, jakie oddali w okresie wielkich niebezpieczeństw, dając dowód swej niezachwianej wierności dla władcy[322] i otrzymując od niego za to
412 najwspanialsze zaszczyty.[323] I prosili ją, aby zostawiła choć odrobinę nadziei im, którzy szczęśliwie przeżyli grozę wojny, a teraz we własnym kraju wrogowie zarzynają ich jak
413 bydło i nie ma na to żadnej kary. Gdyby — mówili dalej — prześladowcy poprzestali na tych, których już pomordowali, oni — wiedząc, co należy się władcom — gotowi są znieść spokojnie to, co się stało, jeśli jednak ci ludzie mają nadal tak samo sobie poczynać, to niech królowa przynajmniej im pozwoli odejść ze stanowisk. Za żadną cenę nie chcą — zapewniali — szukać ocalenia gdziekolwiek poza nią, albowiem z ochotą powitaliby
414 nawet śmierć w jej pałacu, byle tylko nie ciążyła im na sumieniu zdrada. Hańba spadłaby na nich i na jej rządy królewskie, jeśliby, opuszczeni przez nią, znaleźli schronienie u wrogów jej męża; albowiem król arabski Aretas i inni samodzierżcy ogromnie ceniliby sobie możność zwerbowania takich mężów, których same imiona budziły w nich dreszcz
415 trwogi, jeszcze zanim je na głos wymówiono. Jeśli więc królowa nie zechce ująć się za nimi, bo postanowiła wywyższyć faryzeuszy ponad wszystkich, to jeszcze byłoby najlepiej — prosili — żeby każdego z nich umieściła w jednej ze strażnic. Skoro bowiem jakiś zły duch tak bardzo się sroży przeciw domowi Aleksandra, przynajmniej oni będą mogli wykazać, kim są, nawet żyjąc w lichym stanie.

416 3. Długo przemawiali w taki sposób, a na końcu przyzwali ducha Aleksandra, aby użalił się nad zabitymi i nad tymi, którym śmierć grozi. Wtedy wszyscy obecni wybuchnęli płaczem. Zwłaszcza Arystobul ujawnił swoje poglądy, ostrymi słowy oskarżając matkę.
417 Trzeba jednak przyznać, że oni sami winni byli swego nieszczęścia, pozwoliwszy na to, aby rządziła królestwem kobieta obłędnie rozmiłowana we władzy, podczas gdy jej synowie byli w kwiecie wieku. Wobec tej sprawy, nie wiedząc, jak się zachować, aby nie narazić swej powagi, królowa powierzyła owym mężom pieczę nad twierdzami, oprócz Hirkanii,
418 Aleksandrejonu i Macherontu[324], gdzie przechowywała najcenniejsze skarby. A niedługo

---

[320] W *BJ* (1,111) Józef mówi, że faryzeusze wykorzystywali jej prostoduszność.

[321] Por. wyżej, par. 380.

[322] Aleksandra Janneusza.

[323] Opowiadanie w par. 412—419 nie ma paraleli w *BJ*.

[324] Hirkania, Aleksandrejon i Macheront były trzema głównymi twierdzami na terytorium judejskim. Hirkania (lub Hirkanejon) leżała około 13 km na południowy wschód od Jerozolimy.

potem[325] wysłała swego syna Arystobula z wojskiem na Damaszek, aby walczył
przeciwko Ptolemeuszowi, synowi Mennajosa[326], który uciążliwym był dla miasta
sąsiadem. Wojsko jednak wróciło nie dokonawszy niczego godnego uwagi.[327]
4. Około tego czasu przyszła wieść, że Tigranes [król Armenii][328], na czele trzystu- 419
tysięcznej[329] armii wtargnął do Syrii i zmierza ku Judei. Wieść ta, jak łatwo się domyślić,
przeraziła królową i naród. Wyprawiono więc do Tigranesa posłów z wieloma cen-
nymi darami. Właśnie oblegał on Ptolemaidę, gdyż królowa Selene, zwana również 420
Kleopatrą[330], która naówczas panowała nad Syrią, skłoniła mieszkańców Ptolemaidy,
aby zamknęli przed nim bramy. Posłowie stanęli przed Tigranesem i prosili, aby odniósł
się łaskawie do królowej i jej ludu. Pochwalił ich za to, że przebyli tak daleką drogę, 421
aby złożyć mu hołd, i obudził w nich jak najlepsze nadzieje. Zaledwie jednak zdo-
był Ptolemaidę, nagle otrzymał wieść, że Lukullus[331], któremu nie udał się pościg
za Mitrydatesem, zbiegłym do Iberów[332], spustoszył Armenię i oblega teraz [Ti-
granocertę].[333] Wobec takich wydarzeń Tigranes podążył z powrotem do swego kraju.
5. W jakiś czas potem[334] królowa ciężko zachorowała i Arystobul postanowił pokusić 422
się o zagarnięcie władzy. Wymknął się nocą w towarzystwie jednego służebnika, aby
nawiedzić twierdze, w których pełnili służbę przyjaciele jego ojca. Już od dawna oburzało 423
go postępowanie matki, ale teraz szczególnie się lękał, że w wypadku jej śmierci cała jego
rodzina znajdzie się pod władzą faryzeuszy; widział bowiem nieudolność swego brata,
który miał odziedziczyć królestwo. Jedyną osobą wtajemniczoną w to przedsięwzięcie 424
była jego żona, którą wraz z dziećmi[335] zostawił w mieście. Najpierw zawitał do
Agaby[336], gdzie zastał Palajstesa, jednego z możnych[337]; ten udzielił mu schronienia.
Nazajutrz królowa spostrzegła ucieczkę Arystobula, ale przez pewien czas sądziła, że 425
odszedł nie po to, aby wszcząć bunt. Kiedy jednak przybiegli jeden po drugim gońcy
i donosili, że Arystobul zawładnął pierwszą twierdzą, a potem drugą i wreszcie wszystkimi
(skoro bowiem pierwsza twierdza dała początek, wszystkie skwapliwie poddawały się jego
rozkazom), nad królową i narodem zaciążył wielki niepokój. Wszyscy wiedzieli, że 426
Arystobulowi niedaleko do zagarnięcia władzy, a wówczas — ogromnie tego się lękali —
zechce wziąć pomstę za ich zuchwałe poczynania wobec jego rodziny. Postanowili tedy
zamknąć jego żonę i dzieci w twierdzy[338] wznoszącej się nad świątynią. Do niego zaś 427
napłynęło tyle posiłków z wielu źródeł, że miał już orszak zgoła królewski. Podczas

Aleksandrejon zbudował prawdopodobnie Aleksander Janneusz na wierzchołku górskim na zachód od wylotu Wadi Fara; Macheront położony był po wschodniej stronie Morza Martwego na południowym krańcu Perei (w nim zgładzony został św. Jan Chrzciciel — zob. niżej, 18,116—119).

[325] Opowiadanie w par. 418—421 ma częściową paralelę w *BJ* 1,115—116.

[326] Por. wyżej, par. 392.

[327] Lekcja wszystkich rękopisów (prócz P): „on [Arystobul] wrócił nie dokonawszy niczego".

[328] Wyrażenie w nawiasie opuszczają rękopisy PE Lat.

[329] Według lekcji większości rękopisów była to pięćsettysięczna armia. Po wyprawie na Syrię w 83 r. przed Chr. Tigranes zatrzymał w swoim ręku część jej terenów aż do 69 r. przed Chr., kiedy to wyparli go stamtąd Rzymianie.

[330] Kleopatra V, młodsza córka Kleopatry III i Ptolemeusza VIII Fyskona.

[331] Lucius Licinius Lucullus, konsul w 74 r. przed Chr., uczestnik wojny z Mitrydatesem VI Eupatorem, królem Pontu (120—63 przed Chr.), jednym z najzacieklejszych wrogów Rzymian.

[332] Iberowie, mieszkańcy kraju o nazwie Iberia, leżącego na południe od Kaukazu. Mitrydates po klęsce zadanej mu przez Lukullusa w 72 r. przed Chr. schronił się u Tigranesa w Armenii.

[333] W tym miejscu w tekście greckim brakuje wyrazu „stolica" lub „Tigranocerta", którego wymaga kontekst.

[334] Odtąd do końca księgi opowiadanie ma paralelę w *BJ* 1,117—119.

[335] Dwoma synami i dwiema córkami (por. niżej, 14,79).

[336] Agaba, niezidentyfikowana twierdza w Palestynie.

[337] Imię tego możnego Żyda nie jest pewne (w rękopisach Palaistes, w *editio princeps* Galaistes, w Lat Galestis).

[338] Chodzi o twierdzę Baris, późniejszą Antonię, o której zob. wyżej, par. 307, przyp. 230.

piętnastu dni zdołał zająć dwadzieścia dwie fortece i przez nie wyposażony zgromadził sobie wojsko z Libanu, Trachonitis i od miejscowych samodzierżców. Ludzie bowiem chętnie brali jego stronę, jako silniejszego, a przy tym spodziewali się, że jeśli mu pomogą, to — będąc tymi, dzięki którym zdobył królestwo — wyciągną z tego państwa nie mniejsze
428 zyski niż najbliżsi krewni Arystobula. Tymczasem starsi żydowscy wespół z Hirkanem udali się do królowej i prosili o jakąś radę w tej sytuacji; Arystobul — mówili — panuje już niemal nad całym krajem dzięki temu, że zawładnął tak wieloma twierdzami; im zaś nie uchodzi, choćby najcięższa była jej choroba, powziąć postanowienia samodzielnie, póki
429 jeszcze żyje królowa; a niebezpieczeństwo jest już bardzo bliskie. Aleksandra wtedy kazała im czynić, co uważają za stosowne. Zostawia ich — rzekła — z dobrym wyposażeniem; naród pełen sił, nie braknie wojska, nie braknie pieniędzy w skarbcach; sama ona jednak już niewiele się troszczy o sprawy państwa, gdyż ciało jej omdlewa bezsilne.
430 6. Niedługo po tej rozmowie umarła — w wieku siedemdziesięciu trzech lat, po dziewięciu[339] latach panowania. Była to kobieta zupełnie wolna od słabości[340], jaka jest właściwa jej płci. Będąc bowiem żarliwie rozmiłowana w dzierżeniu władzy, zarazem czynami wykazywała zdolność do realizowania swych zamysłów oraz nierozumność tych
431 mężów, którym nigdy nie udaje się władczo uchwycić rządów. Ceniąc teraźniejszość bardziej niż przyszłość, wszystkie inne względy podporządkowała interesom silnej władzy
432 i nie baczyła ani na przyzwoitość, ani na sprawiedliwość. Faktem jest, że tak nieszczęśliwie potoczyły się dzieje jej rodu, iż władza monarsza, którą ród ten zdobył wśród okropnych niebezpieczeństw i trudów, została mu niedługo potem odjęta, właśnie z winy Aleksandry. Pożądała ona bowiem rzeczy, które nie przystoją niewieście, i przejęła takie same poglądy, jakie głosili wrogowie jej domu; trzecią przyczyną było to, iż pozbawiła królestwo
433 troskliwych obrońców. I jeszcze po jej śmierci pałac królewski napełnił się niedolą i zamętem, wynikającymi z polityki, jaką prowadziła za życia. Ale pomimo tego, że w taki sposób rządziła, potrafiła utrzymać naród w spokoju. Taki to był kres dziejów Aleksandry.[341]

[339] Por. przyp. 237.

[340] Por. wyżej, par. 408 ns.

[341] Jeden rękopis (P) dodaje: „w następnej księdze opowiem, co przydarzyło się jej synom, Arystobulowi i Hirkanowi po jej śmierci".

SPIS TREŚCI

Józef
Flawiusz

DAWNE DZIEJE IZRAELA

Z języka greckiego przełożyli
ZYGMUNT KUBIAK, JAN RADOŻYCKI
Wstęp
ks. EUGENIUSZ DĄBROWSKI, ks. WITOLD MALEJ
Komentarzem opatrzył
JAN RADOŻYCKI

część 2

OFICYNA WYDAWNICZA 
Warszawa 1997

Tytuł oryginału
'Ιουδαϊκὴ ἀρχαιολογία
(*Antiquitates Judaicae*)

Ks. I—XIII przełożył Zygmunt Kubiak
Ks. XIV—XX przełożył Jan Radożycki

Obwolutę, okładkę i kartę tytułową projektował
Krzysztof Racinowski

Bibliografia,
skorowidz nazw
Maria Radożycka-Paoletti

Mapy opracował
Ludwik Przyłuski

Mapy wykreślił
Andrzej Gozdan

Redaktor
Ryszard Turzyński

Redaktor techniczny
Ewa Dębnicka

Korekta
Iwona Wesołowska
Waldemar Pal
Ewa Popławska

ISBN 83-85249-28-1

Zamówienia na książki można składać
w Dziale Handlowym Wydawnictwa:
ul. Górczewska 8, 01–180 Warszawa,
tel./fax 631-64-33, 631-77-92, 631-63-80,
tel. 632-02-21 w. 54 i 55

Druk i oprawa:
Łódzkie Zakłady Graficzne

Księga czternasta

Księga czternasta

Treść

Rozdział VI 1. Arystobul ucieka z Rzymu i przygotowuje się do wojny z Rzymianami — ponosi klęskę — dostaje się ponownie do niewoli i przebywa jako więzień w Rzymie. 2. Gabiniusz wyprawia się na Egipt chcąc osadzić na tronie Ptolemeusza — otrzymuje pomoc Antypatra i Hirkana — Aleksander, syn Arystobula, wznieca bunt w Syrii. 3. Antypater uspokaja buntowników — Gabiniusz pokonuje Aleksandra po raz wtóry w pobliżu góry Tabor. 4. Gabiniusz wyprawia się przeciw Nabatejczykom, których pokonuje, wraca do Rzymu — świadectwa Mikołaja z Damaszku i Strabona z Kapadocji.

Rozdział VII 1. Krassus zostaje następcą Gabiniusza — ograbia świątynię jerozolimską. 2. Bogactwo i wpływy Żydów w diasporze — świadectwo Strabona. 3. Krassus zostaje zabity w wyprawie na Partów, a Kasjusz najeżdża Judeę — wielkie wpływy Antypatra. 4. Cezar zwalnia Arystobula, który wysłany do walki ze zwolennikami Pompejusza w Syrii zostaje otruty — Scypion każe stracić Aleksandra, syna Arystobula — brat i siostry pod opieką Ptolemeusza, władcy Chalkis.

Rozdział VIII 1. Antypater i Hirkan niosą pomoc Cezarowi w wojnie w Egipcie — Antypater nakłania Żydów egipskich, aby przeszli na stronę Cezara. 2. Antypater ratuje w bitwie Mitrydatesa i uzyskuje uznanie Cezara dla swej dzielności. 3. Hirkan i Antypater nagrodzeni przez Cezara za pomoc w wyprawie na Egipt — świadectwo Strabona z Kapadocji. 4. Antygon, syn Arystobula, oskarża przed Cezarem Hirkana i Antypatra o uzurpowanie sobie władzy i dopuszczanie się gwałtów — obrona Antypatra. 5. Cezar wywyższa Antypatra i Hirkana — uchwała senatu — Ateńczycy przyznają zaszczyty Hirkanowi — treść uchwały.

Rozdział IX 1. Antypater przywraca spokój i porządek w Judei. 2. Syn Antypatra, Herod, zostaje zarządcą Galilei i poskramia rozboje — Fazael, najstarszy syn Antypatra, rządcą Jerozolimy. 3. Przedniejsi Żydzi oskarżają Antypatra i jego synów przed Hirkanem. 4. Herod wezwany na sąd za bezprawne czyny przybywa ze zbrojnym oddziałem i wywołuje ogólne przerażenie — Samajas strofuje Sanhedryn za tchórzostwo wobec Heroda — spełnienie się jego przepowiedni. 5. Hirkan pozwala Herodowi uniknąć skazania — zbrojne wystąpienie Heroda — ojciec Heroda i brat odradzają mu zbrojną akcję przeciw Hirkanowi, którego ukazują jako dobroczyńcę — Herod ustępuje.

Rozdział X 1. Motywy, dla których Józef przytacza korzystne dla Żydów dekrety rzymskie. 2. Juliusz Cezar do ludu Sydonu o nadaniu przywilejów Żydom. 3. Juliusz Cezar do miast Sydonu, Tyru i Askalonu. 4. Juliusz Cezar o przyznaniu godności arcykapłańskiej Hirkanowi i jego synom. 5. Juliusz Cezar o zmniejszeniu podatków Żydom. 6. Juliusz Cezar o różnych przywilejach dla Żydów. 7. Uznanie Juliusza Cezara dla Hirkana i Żydów za ich życzliwość względem narodu rzymskiego. 8. Juliusz Cezar nakazuje mieszkańcom Parium, aby nie zabraniali Żydom spełniać ich powinności religijnych. 9. Marek Antoniusz i Publiusz Dolabella przedkładają senatowi rzymskiemu żądania Żydów. 10. Uchwała senatu rzymskiego potwierdza postanowienia Juliusza Cezara w sprawie Żydów. 11. Dolabella nadaje przywileje Żydom w Azji. 12. List Dolabelli do Efezu o przywilejach dla Żydów. 13. Lentulus uwalnia Żydów w Efezie od służby wojskowej. 14. Uchwała mieszkańców Delos. 15. List Gajusza Fanniusza do mieszkańców Kos. 16. Oświadczenie L. Lentulusa dotyczące Żydów z Efezu. 17. List Lucjusza Antoniusza do mieszkańców Sardes. 18. Potwierdzenie zwolnienia Żydów od służby wojskowej przez Lentulusa. 19. Dekret Lentulusa zwalniający obywateli żydowskich Efezu od służby wojskowej. 20. Pismo urzędników Laodycei do konsula Gajusza Rabiriusza. 21. List Publiusza Serwiliusza Galby do Miletu. 22. Uchwała mieszkańców Pergamonu. 23. Uchwała mieszkańców Halikarnasu. 24. Uchwała mieszkańców Sardes. 25. Uchwała mieszkańców Efezu. 26. Wnioski z przytoczonych dokumentów oficjalnych.

Rozdział XI 1. Antypater popiera w czasie zamieszek w Syrii zwolenników Cezara przeciw zwolennikom Pompejusza — śmierć Cezara. 2. Kasjusz staje się panem Syrii

i ogromnymi podatkami uciska Żydów — wspomagają go Antypater i synowie. 3. Malichos planuje spisek na życie Antypatra — pojednanie się. 4. Rosnąca siła zwolenników Heroda pod panowaniem Rzymian skłania Malichosa do otrucia Antypatra. 5. Herod wkracza do Jerozolimy nie bacząc na sprzeciw Hirkana. 6. Kasjusz zezwala Herodowi ukarać Malichosa śmiercią za zabójstwo ojca, Antypatra — śmierć Malichosa. 7. Zamieszki w Judei po odejściu Kasjusza: Fazael pokonuje Heliksa — Herod odbiera twierdzę bratu Malichosa.

Rozdział XII 1. Herod pokonuje Antygona, syna Arystobula, wprowadzonego do Judei przez Ptolemeusza. 2. Zwycięstwo pod Filippi — Marek Antoniusz w Azji okazuje swą przychylność Herodowi, Hirkanowi i Żydom. 3. List Marka Antoniusza do Hirkana i Żydów przyznający im przywileje w Tyrze. 4. List Marka Antoniusza do mieszkańców Tyru dotyczący praw żydowskich. 5. List Marka Antoniusza nakazujący Tyryjczykom wyryć jego rozporządzenia na kamiennych tablicach w językach: greckim i łacińskim. 6. Listy do Sydonu, Antiochii i Aradu.

Rozdział XIII 1. Antoniusz wysłuchuje skarg na Heroda i Fazaela w Dafne — mianuje ich tetrarchami, a oskarżycieli karze więzieniem. 2. Ponowne oskarżenie Heroda przed Antoniuszem — przeciwnicy Heroda giną z ręki Rzymian. 3. Antygon przekupuje Partów, aby przy ich pomocy pokonać Hirkana i osiąść na tronie. 4. Herod i Fazael walczą z nieprzyjaciółmi w Jerozolimie — Pakoros nakłania Fazaela, aby udał się w poselstwie do Barzafranesa. 5. Poselstwo Hirkana i Fazaela — spisek Partów na życie Fazaela. 6. Wiarołomstwo Partów i związanie Hirkana i Fazaela — Herod dowiaduje się o losie Fazaela i nie ufa Partom. 7. Herod z rodziną uchodzi do Idumei. 8. Udręki uciekających do twierdzy Masada. 9. Herod zostawia rodzinę w twierdzy Masada, a pozostałym towarzyszom każe szukać schronienia w Idumei — Partowie ograbiają Jerozolimę. 10. Antygon okalecza Hirkana — samobójstwo Fazaela.

Rozdział XIV 1. Król Arabów, Malchos, uchyla się od udzielenia pomocy Herodowi. 2. Herod w drodze do Egiptu — dowiaduje się o losie Fazaela i dociera do Aleksandrii, gdzie dochodzą go wieści o zamieszkach w Italii. 3. Ciężka podróż Heroda do Rzymu — Herod opowiada Antoniuszowi o nieszczęściach, jakie spotkały jego i rodzinę ze strony Antygona i Partów. 4. Antoniusz i Oktawian obiecują pomoc Herodowi — senat rzymski mianuje go królem. 5. Honory okazane Herodowi przez władców rzymskich. 6. Józef, brat Heroda, broni skutecznie Masady przed Antygonem — Wentydiusz, wódz rzymski, wyłudza od Antygona znaczną sumę pieniędzy.

Rozdział XV 1. Herod popierany przez Rzymian — rusza na odsiecz Masady i zajmuje Joppę — pozyskuje znaczną liczbę Żydów. 2. Uwalnia Masadę i wraz z Silonem rusza na Jerozolimę — wymiana zdań między Herodem i Antygonem — oblężenie miasta. 3. Przekupiony Silon okazuje się niepewnym sojusznikiem Heroda i szuka pretekstu do odejścia — Herod sprowadza żywność — wojska rzymskie udają się na leże zimowe. 4. Zdobycze Heroda w Galilei — Antygon odmawia żywności Rzymianom — Herod dostarcza żywności i odbudowuje Aleksandrejon. 5. Herod niszczy groźnych rozbójników w jaskiniach. 6. Dalsze zwycięstwa Heroda w Galilei. 7. Wódz rzymski Macheras usiłuje się porozumieć z Antygonem — daje Herodowi powód do niezadowolenia — pojednanie się. 8. Herod uwalnia wojsko posłane na pomoc Antoniuszowi z zasadzki Partów. 9. Antoniusz serdecznie przyjmuje Heroda w Samosacie — upadek Samosaty — pomoc Sosjusza dla Heroda. 10. Józef niepomny przestróg Heroda wdaje się w walkę z Antygonem i ginie w bitwie pod Jerychem — bunty w Judei. 11. Herod pospiesza do Jerycha, żeby pomścić śmierć Józefa. 12. Wojska Antygona zostają rozgromione przez Heroda pod Jerychem — rzeź wśród nieprzyjaciół. 13. Herod cudem unika śmierci z rąk nieprzyjaciół — zemsta za śmierć brata. 14. Herod rusza na Jerozolimę — przerywa oblężenie miasta i udaje się na zaślubiny z Mariamme do Samarii.

Rozdział XVI 1. Sosjusz i Herod łączą swe siły do walki z Antygonem. 2. Pomysłowość i zaciekłość oblężonych — Jerozolima poddaje się Herodowi i Sosjuszowi — rzeź wśród pokonanych. 3. Herod poskramia gwałty rzymskich sojuszników. 4. Zgładzenie Antygona, ostatniego władcy asamonejskiego — charakterystyką domu asamonejskiego.

I 1. Opowiedziawszy w poprzedniej księdze dzieje królowej Aleksandry i okoliczności jej 1
śmierci, przedstawimy teraz wypadki, które nastąpiły bezpośrednio potem, a zważać
będziemy przede wszystkim na to, aby żadnej sprawy nie pominąć — czy to przez
niewiedzę, czy przez zapomnienie. To prawda, że opis wydarzeń, które wskutek swej 2
dawności są nie znane większości ludzi, należy wyposażyć w czar wysłowienia, polegający
na właściwym doborze słów, na odpowiednim ich ułożeniu i na wszelkich innych
ozdobach stylu, aby czytelnicy posiedli ową wiedzę nie bez pewnego zadowolenia 3
i przyjemności. Nade wszystko jednak historycy powinni starać się o dokładność i uważać
wszystkie inne względy za drugorzędne wobec obowiązku podawania prawdy ludziom,
mającym wierzyć im w sprawach, których sami nie znają.[1]

2. Skoro[2] Hirkan objął panowanie[3] — w trzecim roku sto siedemdziesiątej siódmej 4
olimpiady, gdy w Rzymie konsulami byli Kwintus Hortensjusz i Kwintus Metellus
o przydomku Kretykus — Arystobul natychmiast wszczął wojnę przeciw niemu.
W bitwie stoczonej pod Jerychem wielu żołnierzy Hirkana przeszło na stronę jego brata.
Wtedy Hirkan umknął do cytadeli, w której przedtem — jak opowiedzieliśmy[4] — 5
matka Arystobula uwięziła jego żonę i dzieci. Przypuścił też szturm do okręgu
świątynnego i pojmał swoich przeciwników, którzy się tam ukryli.[5] Wówczas zapropono- 6
wał bratu układy i pojednali się na takich warunkach, że Arystobul miał zostać królem,
a Hirkan miał żyć z dala od spraw publicznych, korzystając bezpiecznie z dóbr, które
posiadał.[6] Tę ugodę zawarli w obliczu świątyni utwierdzając ją przysięgami i uściskiem 7
dłoni, a nawet padli sobie w objęcia na oczach całego ludu, po czym odeszli — Arystobul
do pałacu, a Hirkan, jako zwykły obywatel, do domu Arystobula.

3. Miał jednak Hirkan pewnego przyjaciela, Idumejczyka imieniem Antypater. Mąż 8
ten, będąc bardzo bogaty, a przy tym energiczny z natury i skory do zamieszek, źle patrzył
na Arystobula i, jako przyjaciel Hirkana, wiódł z nim spór. Wprawdzie Mikołaj 9
z Damaszku powiada, że Antypater wywodził się z jednego ze znakomitych rodów
żydowskich, które przybyły do Judei z Babilonu;[7] ale to twierdzenie jest tylko jego

---

[1] Podobne uwagi o obowiązku podawania prawdy przez historyka Józef wypowiadał już w innych miejscach (zob. wyżej, wstęp 1,1—4; *BJ* 1,16). Według Reinacha (*dz. cyt.*, *ad locum*) od księgi 14 do 17,206 głównym źródłem Józefa jest Mikołaj z Damaszku, z którego dzieła korzystał też w księdze poprzedniej.

[2] Opowiadanie w par. 4—8 ma częściową paralelę w *BJ* 1,120—123

[3] Podana tu data objęcia władzy przez Hirkana (69 r. przed Chr. — konsulat Kwintusa Hortensjusza i Kwintusa Cecyliusza Kretyka) nie jest zgodna z tym, co Józef mówi gdzie indziej. Jeśli bowiem liczyć wstecz od 63 r. przed Chr. (daty nadejścia Pompejusza i kresu panowania Arystobula) i dodać czas sprawowania władzy przez Arystobula (3 lata i 6 miesięcy — niżej, par. 97 i 20,244) i przez Hirkana (3 miesiące — niżej, 15,180), otrzymuje się 67 r. objęcia władzy przez tego ostatniego. Faktycznie więc Hirkan został królem po śmierci matki (67 r. przed Chr.) i po trzymiesięcznym panowaniu miejsce jego zajął brat Arystobul, który zmusił go do rezygnacji z władzy. Hirkan arcykapłanem był w latach 76—67 i 63—40 przed Chr., Arystobul w latach 67—63.

[4] Zob. wyżej, 13,426.

[5] Hirkan wziął żonę i dzieci Arystobula jako zakładników (zob. *BJ* 1,121).

[6] Hirkan utracił także urząd arcykapłański, gdyż Józef wyraźnie mówi niżej, w par. 97 i 20,243—244, że godność tę piastował Arystobul (zob. przyp. 3).

[7] Według pewnych autorów starożytnych Antypater pochodził z rodziny żydowskiej z Babilonu,

pochlebstwem dla Heroda, Antypatrowego syna, który — jak opowiemy o tym na
10 właściwym miejscu[8] — jakimś szczególnym obrotem losu został królem Żydów. Zdaje się,
że ów Antypater nosił początkowo imię Antypas, a tak właśnie zwał się również jego
ojciec, ustanowiony przez króla Aleksandra[9] i jego żonę zarządcą całej Idumei,
który podobno zawarł przyjaźń ze swoimi sąsiadami: Arabami, Gazejczykami i Aska-
11 lonitami, zjednawszy ich sobie wieloma szczodrymi darami. Antypater syn patrzył
więc zawistnie na potęgę Arystobula i, bojąc się z jego strony zemsty za swą nie-
nawiść, w tajemnych rozmowach podburzał przeciw niemu potężnych Żydów. Nie
godzi się — mówił — zapominać o tym, że Arystobul niegodnie posiadł władzę
królewską, zrzuciwszy starszego brata z tronu i dzierży teraz godność prawnie starszemu
12 należną. Takimi samymi argumentami przemawiał nieustannie do Hirkana, dodając
jeszcze, że może on utracić życie, jeśli przezornie nie usunie się Arystobulowi z drogi.
Przyjaciele Arystobula bowiem — powiadał — wyzyskują każdą sposobność, aby go
namówić na zgładzenie Hirkana, twierdząc, iż dopiero po takim czynie będzie mógł
13 bezpiecznie dzierżyć władzę. Hirkan nie dawał wiary tym słowom, gdyż był z natury
zacnym człowiekiem, zbyt łagodnym, aby miał łatwo przejąć się oszczerstwem. Ale
wskutek tej swojej bezczynności i słabości woli ludziom postronnym wydawał się kimś
lichym i zniewieściałym. Zupełnie przeciwny charakter miał Arystobul, mąż energiczny
i przedsiębiorczy.
14 4. Antypater[10], chociaż widział, że Hirkan zupełnie nie baczy na jego słowa, nadal
powtarzał mu codziennie fałszywe oskarżenia, twierdząc, iż Arystobul chce go zabić.
Wreszcie pod wpływem tych uporczywych nalegań Hirkan posłuchał jego rady i po-
stanowił uciec do Aretasa[11], króla Arabów; Antypater bowiem obiecywał, że jeśli
15 pójdzie za jego radą, i on będzie jego sprzymierzeńcem. Dowiedziawszy się więc, że
odniesie z tego korzyść, Hirkan gotów był umknąć do Aretasa, jako że Arabia graniczy
z Judeą. Ale najpierw do króla arabskiego wysłał Antypatra, aby odebrał zapewnienia, że
Aretas nie wyda Hirkana w ręce wrogów, gdy ten przybędzie do niego jako błagalnik.
16 Antypater, skoro otrzymał od Aretasa takie przyrzeczenie, wrócił do Jerozolimy, gdzie
czekał na niego Hirkan. A po niedługim czasie wymknął się z miasta nocą razem
z Hirkanem i zawiódł go aż do miasta zwanego Petra[12] (daleka to droga), w którym
17 Aretas miał swój pałac. Nalegał na króla, z którym łączyła go bardzo bliska przyjaźń, aby
na powrót wprowadził Hirkana do Judei. A ponawiając tę prośbę codziennie i jeszcze
18 składając mu dary, w końcu go przekonał. Również Hirkan ze swej strony obiecał
Aretasowi, że jeśli powróci na tron, odda mu krainę i dwanaście miast, które zabrał
Arabom jego ojciec, Aleksander. Były to: Medaba, Libba, Nabalot, Arabata, Agalla,
Atone, Zoara, Oronain, Gobolis, Arydda, Alusa, Orybda.[13]

---

czy też z Askalonu, ale sam Józef powiada jedynie, że „był on Idumejczykiem z pochodzenia" (*BJ* 1,123).

[8] Niżej, 394—467.

[9] Przez Aleksandra Janneusza.

[10] Opowiadanie w par. 14—19 ma częściową paralelę w *BJ* 1,124—126.

[11] Aretasa III (zob. wyżej, 13,391 i przyp. 301).

[12] O Petrze zob. wyżej, 3,40, przyp. 15

[13] Niektóre z powyższych miast (nie wymienione przez Józefa w *BJ*) zajął Hirkan I. O Medabie (Medebie) zob. wyżej, 13,11, przyp. 6. O Libbie — *tamże*, 397, przyp. 314. Nabaloth, właściwa nazwa Anabasis Aloth (Schalit) — miejscowość w Moabie. Arabata (Rabat Moab), dziś Rabba, leży ok. 25 km na wschód od Morza Martwego. O Agalli zob. Agallat, wyżej, 13,397, przyp. 314. Atone lub Tone (Galan Tone według P) jest tą samą miejscowością co Agallat. O Zoarze zob. wyżej, 13,397, przyp. 314. O Oronain albo Oronaim zob. *tamże*. Gobolis (według Abla — Gabalos) leżało na wschód od Zoar (Soar). Arydda (popularna nazwa według Schalita — Ariel) była miastem w Moabie. Alusa (nazywana przez pisarzy starożytnych Elusa, bibl. Chelus), dziś el-Chalasa, leży ok. 40 km na południowy zachód od Beer-Szeby. Dawniej uważana była za najważniejsze miasto Megebu. Orybda leżała w Moabie w odległości ok. 30 km na południe od Elusy.

II 1. Zachęcony takimi obietnicami Aretas powiódł przeciwko Arystobulowi pięćdzie- 19
siąt tysięcy[14] jeźdźców oraz wojsko piesze i stoczył zwycięską bitwę, po której Arystobul
opuszczony przez wielu swoich wojowników, którzy przeszli na stronę Hirkana, uciekł do
Jerozolimy. Wtedy król arabski z całym wojskiem począł szturmować do świątyni 20
i oblegać Arystobula. Mieszkańcy miasta pomagali Hirkanowi i brali udział w oblężeniu,
tylko kapłani zostali wierni Arystobulowi. Aretas rozmieścił dwa obozy, arabski 21
i żydowski[15], jeden obok drugiego i zażarcie szturmował. Ponieważ jednak działo się
to wszystko w porze Święta Przaśników, które nazywamy Paschą[16], najgodniejsi
spośród Żydów opuścili kraj, uciekając do Egiptu. A był wówczas niejaki Oniasz, mąż 22
prawy i Bogu miły; niegdyś w okresie suszy pomodlił się on do Boga o uwolnienie od
posuchy, a Bóg wypełnił jego prośbę i zesłał deszcz. Widząc, że nie ustaje zaciekłość wojny
domowej, Oniasz ukrył się, ale zaciągnięto go do obozu żydowskiego i żądano, aby rzucił
klątwę na Arystobula i wspierających go buntowników, tak jak niegdyś modlitwą swoją
położył kres suszy. Sprzeciwiał się i wymawiał, ale tłum nie chciał zostawić go w spokoju. 23
Stanął więc Oniasz pośród zgromadzonych i tak przemówił: „Boże, Królu wszechświata, 24
skoro mężowie zebrani teraz wokół mnie są Twoim ludem, a ci, których oni oblegają, są
kapłanami Twoimi, błagam Cię, abyś nie wysłuchał i nie wypełnił tego, o co Cię proszą
jedni i drudzy przeciwko sobie nawzajem". Gdy wygłosił taką modlitwę, otaczający
Oniasza niegodziwi Żydzi ukamienowali go.
2. Bóg nie odwlókł pomsty za to okrucieństwo. Wymierzył im za zabójstwo Oniasza 25
karę w takich okolicznościach: kiedy kapłani i Arystobul zamknięci byli w oblężonej
świątyni, nadeszło właśnie święto zwane Faską, podczas którego obyczaj nakazuje nam
składać Bogu wiele ofiar. Ponieważ Arystobul i towarzysze nie mieli zwierząt ofiarnych, 26
zwrócili się do rodaków z prośbą, aby im dostarczyli ich w zamian za dowolną sumę
pieniędzy. Ci zażądali po tysiąc drachm za sztukę bydła, które chcą mieć. Arystobul
i kapłani chętnie zgodzili się na taką cenę i podali im pieniądze na sznurze spuszczonym
w dół z murów. Oni przyjęli je, ale nie dostarczyli zwierząt ofiarnych. Do tego stopnia 27
posunęli swą niegodziwość, że złamali słowo, które dali, i uchybili samemu Bogu, nie
dostarczając zwierząt ofiarnych ludziom, którzy ich potrzebowali. Kapłani, skrzywdzeni 28
tym wiarołomstwem, prosili Boga, aby pomścił się za ich krzywdę na rodakach. Bóg, nie
odwlócząc kary, zesłał potężny i gwałtowny wicher, który tak wyniszczył plony w całej
krainie, że ludność płacić musiała potem jedenaście drachm za modius[17] pszenicy.
3. Tymczasem[18] Pompejusz, który przebywał w Armenii, ciągle tocząc wojnę z Ti- 29
granesem, posłał jeszcze Skaurusa do Syrii.[19] Ten, przybywszy do Damaszku, zastał
miasto dopiero co zajęte przez Loliusza i Metella; podążył więc dalej do Judei. Skoro tam 30
dotarł, przybyli doń posłowie Arystobula i posłowie Hirkana; tak jeden, jak i drugi
przyzywał Skaurusa na pomoc. Arystobul obiecywał mu czterysta talentów[20], a Hirkan
nie mniejszą sumę pieniędzy. Skaurus jednak przyjął propozycję Arystobula, który był 31
zarazem bogaty i szczodry, a przy tym stawiał skromniejsze żądania, podczas gdy Hirkan
był ubogi i skąpy, więc obietnica jego nie budziła zaufania, a wymagał poważniejszej
usługi. Zdobyć bowiem szturmem gród liczący się do najsilniej obwarowanych i naj-

[14] 50 000 żołnierzy pieszych i jazdy (*BJ* 1,126).

[15] Albo (według rękopisu P) — „idumejski".

[16] O Święcie Paschy (Faski) — Przaśników zob. wyżej, 2,313, przyp. 85 i *tamże*, 317, przyp. 89. W tym wypadku Święto Paschy musiało wypaść w kwietniu 65 r. przed Chr. Por. niżej, par. 25. Wyraz „Pascha" (hebr. *pesach*) pochodzi od aramejskiego słowa „pascha" wymawianego „Faska". W tej ostatniej postaci Józef użył go niżej w par. 25.

[17] Modius stanowił 1/6 medymna — około 8,733 l.

[18] Par. 29—34 mają częściową paralelę w *BJ* 1,127—131.

[19] Tigranes I (97—56 przed Chr.) poddał się Pompejuszowi w jesieni 66 r. przed Chr. Skaurus został wysłany do Damaszku na wiosnę następnego roku. M. Aemilius Scaurus był zarządcą Syrii w latach 64—62 przed Chr.

[20] Według *BJ* (1,128) oferta wynosiła 300 talentów.

potężniejszych nie było tak łatwo, jak wygnać gromadę zbiegów wraz z tłumem
32 Nabatejczyków, niezbyt dobrze przystosowanych do prowadzenia wojny. Skaurus więc,
kierując się podanymi wyżej względami, stanął po stronie Arystobula i, przyjąwszy
pieniądze, uwolnił go od oblężenia. Mianowicie nakazał Aretasowi wycofać się, grożąc, że
33 w przeciwnym razie uzna go za wroga Rzymian. Potem zaś odszedł z powrotem do
Damaszku, a tymczasem Arystobul z mnogim wojskiem wyruszył przeciw Aretasowi i
Hirkanowi i uderzywszy na nich pokonał ich w bitwie stoczonej w miejscowości zwanej
Papyron[21], kładąc trupem około sześciu tysięcy nieprzyjaciół, wśród których padł
również Fallion, brat Antypatra.

34 III 1. Kiedy[22] w niedługi czas potem Pompejusz przybył do Damaszku i zmierzał
w głąb Celesyrii, szli do niego posłowie z całej Syrii i Egiptu, a także z Judei. Arystobul
posłał mu wtedy cenny dar: winorośl uczynioną ze złota, wartości pięciuset talentów.
35 O tym darze wspomina również Strabon z Kapadocji takimi słowy: „Przybyło i z Egiptu
poselstwo niosąc koronę o wadze czterech tysięcy sztuk złota, a z Judei przyniesiono
36 winorośl czy też ogród; ten kunsztowny przedmiot nazywają oni «rozkoszą». Sami
oglądaliśmy na własne oczy ten dar w Rzymie, gdzie jest on złożony w świątyni Jowisza
Kapitolińskiego, a widnieje na nim napis: «Od Aleksandra, króla Żydów». Wartość jego
oszacowano na pięćset talentów. Ten to przedmiot został podobno przysłany przez
Arystobula, władcę żydowskiego".
37 2. Po niedługim czasie[23] znowu przybyli do Pompejusza posłowie, Antypater w imieniu Hirkana i Nikodem ze strony Arystobula. Ten ostatni przy sposobności oskarżył
Gabiniusza i Skaurusa o to, że wzięli od niego pieniądze: najpierw Gabiniusz[24] zagarnął
sobie trzysta talentów, potem zaś z kolei Skaurus czterysta talentów. Taką skargą naraził
38 się Arystobul owym dwom mężom, pomnażając liczbę swych wrogów. Pompejusz wezwał
obu współzawodników, by stawili się przed nim, a z nastaniem wiosny zebrał swoje
wojsko z kwater zimowych i podążył w okolice Damaszku. Po drodze zburzył cytadelę
39 w Apamei, zbudowaną przez Antiocha Kyzykeńskiego, oraz spustoszył tereny podległe
Ptolemeuszowi[25], synowi Mennajosa, łotrowi ani trochę nie lepszemu od Dionizjosa
z Trypolis[26], swego powinowatego, któremu ścięto głowę. Sam Ptolemeusz jednak
wykupił się od kary za swe występki sumą tysiąca talentów, którymi Pompejusz zapłacił
40 żołd swoim żołnierzom. Następnie zburzył Pompejusz twierdzę Lizjas[27], którą dzierżył
udzielny władca, Żyd Silas. Dalej, przeszedłszy przez miasta Heliopolis i Chalkis,
przeprawił się przez góry, które oddzielają tak zwaną Celesyrię[28] od reszty Syrii, i przybył do Damaszku. Tam wysłuchał spraw Żydów i ich wodzów, Hirkana i Arystobula,
41 (line above continues)

---

[21] Papyron jest miejscowością bliżej nie znaną. Schalit (*dz. cyt.*), który woli lekcję Lat — Kapiron, przypuszcza, że była to raczej nazwa okolicy rozciągającej się wzdłuż wschodniego brzegu Jordanu ku Filadelfii (por. *BJ* 1,129).

[22] Opowiadanie w par. 34—36 odnosi się do wiosny 63 r. przed Chr., ale w par. 37 ns. Józef powraca (za Strabonem) do jesieni 64 r. przed Chr. O Strabonie zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 32. Wymieniony Pompejusz jest to Pompejusz Wielki (106—48 przed Chr.), wódz i polityk rzymski, triumwir w 60 r. przed Chr.

[23] W jesieni 64 r. przed Chr., kiedy Pompejusz był w Aspis w Syrii (Kasjusz Dion 37,7).

[24] Aulus Gabiniusz, konsul w 58 r. przed Chr., przyjaciel Pompejusza, był zarządcą Syrii w latach 57—55 przed Chr. O łupieniu przez niego prowincji zob. Kasjusz Dion 39,55—56 i Cyceron, *Pro Sexto* 43.

[25] O tym Ptolemeuszu zob. wyżej, 13,392, przyp. 305.

[26] Może jest on tą samą osobą co Bacchius Judaeus, edyl w 54 r. przed Chr. (T. Reinach). Zob. Schürer, 1,295, przyp. 14.

[27] Twierdza ta leżała w okolicy Libanu, lecz dokładne położenie jej nie jest znane.

[28] Heliopolis — miasto w Syrii. Chalkis, miasto położone w dolinie Libanu. Rozróżnienie między Celesyrią a resztą Syrii Józef czyni też w par. 79. Góry, o których jest tu wzmianka, to łańcuch górski Antylibanu. Pompejusz przybył do Damaszku na początku 63 r. przed Chr.

którzy spierali się ze sobą, podczas gdy naród był przeciwny im obu, prosząc o uwolnienie go od władzy królewskiej i tłumacząc, iż według tradycji przodków Żydzi winni podlegać kapłanom Boga, którego czczą. A ci dwaj mężowie — mówili — wprawdzie wywodzą swój ród od kapłanów, ale chcą zmienić formę rządów, aby Żydów uczynić narodem
niewolników. Hirkan ze swej strony skarżył się na to, że wskutek bezprawnego 42
postępowania Arystobula utracił przywilej starszeństwa i dzierży teraz pod swą władzą
tylko małą cząstkę kraju[29], bo resztę siłą zagarnął Arystobul dla siebie. Oskarżył dalej 43
Arystobula o organizowanie napadów na sąsiednie plemiona i pirackich grabieży na morzu[30] i stwierdził jeszcze, że naród nie zbuntowałby się przeciw Arystobulowi, gdyby nie był on człowiekiem rozmiłowanym w gwałtach i zamęcie. Tym jego oskarżeniom przywtórzyło więcej niż tysiąc najznakomitszych Żydów, których w tym celu sprowadził
Antypater. Natomiast Arystobul twierdził, że utracenie przez Hirkana władzy spowo- 44
dował jego charakter, właściwy mu brak energii, który skłania innych do lekceważenia tego człowieka. Co się zaś jego samego tyczy — mówił — to rad nierad musiał on uchwycić władzę, bojąc się, by nie wpadła w obce ręce, a ma do niej prawa takie same, jakie miał
jego ojciec, Aleksander. Następnie przyzwał, jako świadków mających potwierdzić jego 45
słowa, kilku nadętych młodzików, którzy niesmacznie pysznili się szatami z purpury i długimi włosami i tak wystawiali na pokaz swe ozdoby metalowe i inne klejnoty, jakby przyszli na paradę, a nie dla obrony swojej sprawy.

3. Wysłuchawszy tych roszczeń, Pompejusz potępił gwałt, jakiego dopuścił się 46
Arystobul. Na razie jednak dał obu przeciwnikom grzeczną odprawę, zapowiadając, że rozstrzygnie wszystkie te spory, gdy przybędzie do ich kraju po uprzednim zapoznaniu się z sytuacją u Nabatejczyków. Do tego czasu polecił im zachować spokój, przy czym starał się pochlebić Arystobulowi, lękając się, aby ten nie podburzył przeciw niemu swego kraju
i nie zamknął przed nim drogi. Pomimo tych starań Arystobul tak właśnie postąpił. Zgoła 47
nie czekając na to, aż Pompejusz spełni którąkolwiek ze swych zapowiedzi, podążył Arystobul do miasta Dion[31], a stamtąd ruszył do Judei.

4. Pompejusz[32], oburzony takimi jego poczynaniami, do wojska, które przygotował 48
przeciwko Nabatejczykom, dołączył oddziały posiłkowe z Damaszku i reszty Syrii oraz
te legiony rzymskie, którymi rozporządzał, i wyprawił się na Arystobula. Przeszedłszy 49
przez Pellę i Scytopolis, przybył do Koreów[33] (jest to miejscowość, przez którą wchodzi się na teren Judei, idąc od strony lądu). Stamtąd przez posła wezwał do siebie Arystobula, który schronił się był w przepięknej twierdzy zwanej Aleksandrejon[34],
wzniesionej na szczycie góry. Arystobul pod wpływem nalegań wielu swoich towarzyszy, 50
aby nie wdawał się w wojnę z Rzymianami, zszedł na dół i po dyspucie z bratem na temat
praw do tronu znowu — dzięki zezwoleniu Pompejusza — odszedł do twierdzy. To samo 51
powtórzyło się jeszcze dwa czy trzy razy, gdyż Arystobul z jednej strony piastował nadzieję, że Pompejusz zatwierdzi jego władzę królewską, i dlatego udawał posłuszeństwo wobec wszystkich jego rozkazów, z drugiej zaś strony wycofywał się do twierdzy, aby nie zwątlić swej siły i aby przygotowywać sobie środki do prowadzenia wojny w wypadku,
gdyby Pompejusz zechciał przekazać królestwo Hirkanowi. Wreszcie jednak Pompejusz 52
zażądał od niego, aby mu poddał swoje warownie, posyłając ich dowódcom polecenia w tej sprawie pisane własnoręcznie, jako że wolno im było przyjmować tylko tak potwierdzone rozkazy. Arystobul usłuchał tego żądania, ale do Jerozolimy wrócił pełen

[29] Prawdopodobnie w Idumei.

[30] Nie wiadomo, jaki udział miał Arystobul w pirackich grabieżach szczególnie trapiących wybrzeże Cylicji, które Pompejusz miał uśmierzyć w 67 r. przed Chr.

[31] Rękopisy zawierają nazwę Deilon (i Delon), ale na podstawie *BJ* 1,132 udało się ustalić właściwe jej brzmienie — Dion (Dium). O położeniu tego miasta zob. wyżej, 13,393, przyp. 307.

[32] Paralelne opowiadanie do relacji w par. 48—56 w *BJ* 1,133—140.

[33] Miejscowość Koree (dziś Karawa w dolinie Wadi Fara) położona była w Judei na północny wschód od Aleksandrejonu. O Pelli zob. wyżej, 13,397, przyp. 314, o Scytopolis 5,83, przyp. 40.

[34] O Aleksandrejonie zob. wyżej, 13,417, przyp. 324.

53 oburzenia i poświęcił się przygotowaniom do wojny. Niebawem Pompejusz wyruszył
przeciw niemu na czele wojska, a w trakcie drogi dopadli go posłańcy z Pontu, przynosząc
wieść o śmierci Mitrydatesa z ręki własnego syna, Farnacesa.[35]

54 IV 1. Rozłożył obóz pod miastem Jerycho[36], gdzie hoduje się palmy daktylowe
i opobalsam, który dostarcza najprzedniejszego z wonnych olejków (gdy krzewy
opobalsamu nacina się nożem kamiennym, wonna ciecz wytryskuje jak sok), a o świcie
podążył ku Jerozolimie. Tymczasem Arystobul opamiętał się[37] i wyszedł do Pompejusza.
55 Obiecując mu pieniądze i wolny dostęp do Jerozolimy, błagał go, aby poniechał wojny
i wypełnił wszystkie swe zamiary drogą pokojową. Pompejusz udzielił Arystobulowi, na
jego prośbę, przebaczenia i wysłał Gabiniusza na czele oddziału żołnierzy, aby wziął
56 pieniądze i zajął miasto. Ale żadna z tych obietnic nie została spełniona: Gabiniusz zastał
bramy miasta zamknięte i wrócił bez pieniędzy, gdyż żołnierze Arystobula nie dopuścili
57 do wypełnienia układu. Rozsierdził się[38] wtedy Pompejusz i oddał Arystobula pod straż,
a sam ruszył ku miastu, które ze wszystkich innych stron było silnie obwarowane, a tylko
od północy miało słabą obronę. Otacza je szeroki i głęboki wąwóz; wewnątrz tego obrębu
znajduje się świątynia, osłonięta jeszcze ze wszystkich stron potężnym murem ka-
miennym.[39]
58 2. Ale wśród przebywających tam ludzi panowała niezgoda, wywołana różnymi
poglądami na sytuację, w której się znaleźli. Jedni uważali, że należy poddać Pompeju-
szowi miasto, inni zaś, zwolennicy Arystobula, domagali się, by zamknięto przed
Pompejuszem bramy i podjęto przeciw niemu wojnę za to, że uwięził Arystobula. To
drugie stronnictwo rychlej zabrało się do dzieła. Zajęli świątynię, przecięli most łączący ją
59 z miastem[40] i sposobili się do obrony przed oblężeniem. Ich przeciwnicy tymczasem
wpuścili żołnierzy Pompejusza, oddając w jego ręce miasto i pałac królewski.[41] Wtedy
wysłał on tam swego legata, Pizona, na czele wojska, aby objął pieczę nad miastem
i pałacem; i kazał umocnić budynki przylegające do świątyni i obwarować wszystkie
60 miejsca wokół niej. Najpierw wprawdzie zwrócił się do załogi świątyni z propozycjami
pojednawczymi, ale gdy oni zupełnie nie chcieli ich słuchać, wzniósł wokół świątyni
szańce, a Hirkan gorliwie pomagał mu we wszystkich przygotowaniach. O świcie
Pompejusz rozłożył obóz pod północną stroną świątyni, gdzie najłatwiej było szturmo-
61 wać.[42] Ale i tu stały wysokie wieże[43] i wykopany był rów, a poza tym całą świątynię
otaczał głęboki wąwóz. Od strony miasta (gdy zerwano most) wzgórze świątyni wznosiło
się stromą ścianą. Pompejusz dzień za dniem za cenę wielkich trudów wzniósł tam był
62 szaniec; do tego dzieła Rzymianie wyrąbali drzewa w okolicy. Gdy szaniec wydźwignięto
do dostatecznej wysokości (chociaż bardzo trudno było zapełnić ów niezmiernie głęboki
rów), Pompejusz przystąpił do szturmu. Ustawił machiny oblężnicze i narzędzia wojenne
63 przywiezione z Tyru i począł ostrzeliwać świątynię z balist. Gdyby tradycja przodków nie
nakazywała nam spoczywać w dzień szabatu, nigdy nie zdołano by wykończyć szańców,
bo Żydzi przeszkodziliby temu. Ale Prawo pozwala nam tylko bronić się przeciwko
napastnikom, którzy wszczynają bitwę i wymierzają nam ciosy, natomiast zakazuje nam
przeciwstawiać się w owym dniu wszelkim innym poczynaniom nieprzyjaciół.[44]

[35] Stało się to wiosną 63 r. przed Chr. Według Appiana (*Mithr.* 111—112) Mitrydatesa zabił na jego własną prośbę żołnierz straży przybocznej po buncie syna.

[36] O Jerychu zob. wyżej, 4,100, przyp. 45. Pełny jego opis w *BJ* 4,459—475.

[37] Arystobul był — jak opowiada Józef w *BJ* 1,139 — „przerażony" zbliżaniem się Pompejusza.

[38] Paralelne opowiadanie do relacji w par. 57—79 w *BJ* 1,141—158.

[39] Pełniejszy obraz Jerozolimy w *BJ* 5,136—141.

[40] Tj. z Górnym Miastem, położonym na zachodnim wzgórzu.

[41] Pałac Hasmonejczyków. Por. *BJ* 2,344.

[42] Por. wyżej, par. 57.

[43] Prawdopodobnie wieże twierdzy dawniej zwanej Baris, późniejszej Antonii. Zob. wyżej, 13,307, przyp. 230.

[44] Por. wyżej, 12,274—277, przyp. 161.

3. O tym[45] Rzymianie dobrze wiedzieli i w dniach, które nazywamy szabatami, nie 64
miotali pocisków w Żydów ani nie rzucali się do walki wręcz, lecz wznosili szańce
i wieże i podprowadzali machiny oblężnicze, aby ich użyć następnego dnia. Można się 65
było wtedy przekonać, jak niezmierna jest nasza cześć dla Boga i jak ściśle przestrzegamy
praw, podczas tego oblężenia bowiem żadna groza nie powstrzymała kapłanów od
wypełniania świętych obrzędów, ale dwa razy dziennie, rano i o godzinie dziewiątej[46],
pełnili służbę przy ołtarzu i nawet mimo trudności powodowanych przez szturmy nie
opuścili nigdy ani jednej ofiary. Nawet wtedy, gdy miasto już padło — trzeciego miesiąca,[47] 66
w dniu postu, w okresie sto siedemdziesiątej dziewiątej olimpiady, za konsulatu Gajusza
Antoniusza i Marka Tuliusza Cycerona — i wrogowie wdarli się do świątyni, szerząc rzeź
wśród przebywających tam Żydów; nawet wtedy mężowie zajęci obrzędem ofiarnym nie 67
przestali dopełniać swego świętego dzieła. Ani trwoga o życie, ani wielka liczba ścielących
się wokół trupów nie skłoniła ich do ucieczki. Woleli ulec choćby najstraszniejszemu
losowi u stóp ołtarza niż zaniedbać którykolwiek z przepisów Prawa. A o tym, że nie jest 68
to bajka zmyślona dla wysławienia rzekomej pobożności, ale szczera prawda, można się
przekonać ze świadectwa wszystkich autorów, którzy opisali czyny Pompejusza, między
innymi z pism Strabona i Mikołaja, a także Tytusa Liwiusza, autora dziejów Rzymu.

4. Gdy pod naporem machiny oblężniczej zachwiała się i runęła największa z wież, 69
utworzył się w obwarowaniach wyłom, przez który wlała się fala napastników. Pierwszy
spośród nich wdarł się na mury Korneliusz Faustus, syn Sulli, na czele swoich żołnierzy,
po nim — od innej strony — centurion Furiusz ze swoim oddziałem, a środkiem,
pomiędzy nimi, wdarł się Fabiusz, inny centurion, z niewzruszonym swoim zastępem.
Wszędzie zapanowała rzeź. Jedni Żydzi ginęli z rąk Rzymian, inni pod ciosami 70
rodaków.[48] Niektórzy sami rzucali się w przepaść albo podkładali ogień pod swoje domy
i ginęli w pożodze; nie starczyło im bowiem sił, aby mogli udźwignąć swoją niedolę.
Żydów padło wtedy około dwudziestu tysięcy, a Rzymian bardzo niewielu.[49] Wśród 71
pojmanych znalazł się również Absalom, będący wujem i zarazem teściem Arystobula.
Dopuszczono się też wtedy niemałego grzechu wobec świętego Przybytku[50], który
dotychczas był zupełnie niedostępny, nawet spojrzeniu. Teraz wszedł tam Pompejusz 72
wraz ze sporą garstką swoich ludzi i ujrzeli oni rzeczy, których nie godzi się oglądać
nikomu oprócz arcykapłanów. Ale chociaż znajdował się tam stół złoty, święty świecznik,

---

[45] Opowiadanie w par. 64—68 ma tylko częściową paralelę w *BJ* 1,146—148.

[46] O trzeciej godzinie po południu. Każdego dnia odbywała się dwukrotnie o godz. trzeciej (9 rano) i dziewiątej (3 po południu) tzw. ofiara stała (Tamid).

[47] Trzeciego miesiąca oblężenia (*BJ* 1,149), a nie trzeciego miesiąca roku według kalendarza żydowskiego. 179 olimpiada trwała od lipca 64 r. do lipca 63 r. przed Chr., a Antoniusz i Cycero byli konsulami w pierwszej połowie 63 r. Miasto zatem padło prawdopodobnie około lipca 63 r., jeśli oblężenie trwało 3 miesiące, a Pompejusz zaczął operację na wiosnę tegoż roku (zob. par. 53, przyp. 35). W sprzeczności z tym jednak stoi wzmianka o „dniu postu", jeśli miałby to być Dzień Pojednania, który przypadał 10 Tiszri (wrzesień — październik), a nie zwyczajny szabat. Wielu krytyków sądzi, że Józef (sugerując się Strabonem) po prostu pomieszał Dzień Pojednania, który był dniem surowego postu, ze zwykłym szabatem, inni jednak utrzymują, że Józef jako kapłan nie mógł popełnić takiej pomyłki i że przez „dzień postu" należy rozumieć „Dzień Pojednania" (zob. Feldman, *dz. cyt.*, s. 269 ns.).

[48] Tymi „rodakami" byli ludzie z „przeciwnego obozu"— jak Józef mówi w *BJ* 1,150. Wspomniany wyżej Sulla — wódz i dyktator rzymski (138—78 przed Chr.).

[49] Ale wielu z nich odniosło rany (zob. *BJ* 1,151). Żydów padło (według LAMWLat) 22 000.

[50] Chodzi o miejsce „Święte Świętych" (*Sanctum Sanctorum*) w samym Przybytku stanowiącym osobny budynek. Por. wyżej, 8,71, przyp. 46 i *BJ* 1,152. Według Tacyta (*Hist.* 5,9) Pompejusz widział tam „vacuam sedem et inania arcana". W rzeczywistości bowiem przedmioty — siedmioramienny świecznik, stół, ołtarz kadzenia itd. nie były w miejscu „Świętym Świętych", które widział Pompejusz, lecz obok niego w miejscu „Świętym", jak słusznie mówi Józef w *BJ* 5,216 ns. Napis odkryty w 1871 r. przez Clermont — Ganneau (OGIS 598) zawiera formułę grożącą karą śmierci obcemu człowiekowi za przekroczenie zakazu wejścia do tego miejsca (zob. niżej, 15,418, przyp. 205).

naczynia do libacji i mnóstwo wonności, a oprócz tego w skarbcu leżały święte pieniądze w sumie około dwóch tysięcy talentów, Pompejusz przez pobożność nie tknął[51] żadnej z tych rzeczy; a więc i w tym wypadku utrzymał się on na wyżynie swej szlachetności.[52]
73 Nazajutrz polecił służebnikom świątynnym oczyścić świątynię i zachęcił do składania tradycyjnych ofiar Bogu. Urząd arcykapłański przywrócił Hirkanowi w nagrodę za wiele doznanych od niego przysług, zwłaszcza za to, że Hirkan nie dopuścił Żydów z krainy do udzielenia Arystobulowi pomocy wojennej. Mężów odpowiedzialnych za wybuch wojny skazał na ścięcie, a Faustusa i innych swoich żołnierzy, którzy śmiało wdarli się na mury,
74 obdarzył tak, jak na to zasługiwało ich męstwo. Na Jerozolimę[53] nałożył powinność płacenia daniny Rzymianom i odebrawszy jej ludowi te miasta Celesyrii[54], które Żydzi ugięli pod swe panowanie, poddał je władzy swego zarządcy.[55] Tym sposobem Pompejusz cały naród żydowski, który przedtem tak bardzo się rozpanoszył, ścieśnił w obrębie jego własnych granic. Odbudował także — aby wyświadczyć łaskę swemu wyzwoleńcowi Demetriuszowi Gadarejczykowi — Gadarę, bardzo niedawno zburzoną.[56]
75 Również inne miasta: Hippos, Scytopolis, Pellę, Dion, Samarię, Marisę, Azot, Jamnię
76 i Aretuzę oddał ich dawnym mieszkańcom. A tak samo jak owe miasta w głębi lądu (wraz z innymi, które były zburzone), Pompejusz wyzwolił też wszystkie miasta nadbrzeżne[57]: Gazę, Joppę, Dorę oraz Zamek Stratonowy (później, po wspaniałym przebudowaniu go przez Heroda i wyposażeniu w przystanie morskie i świątynie, nazywany Cezareą) i przyłączył je do prowincji.[58]
77 5. Przyczyną[59] tego nieszczęścia, które przygniotło wówczas Jerozolimę, był spór pomiędzy Hirkanem a Arystobulem. Z ich winy utraciliśmy wolność i dostaliśmy się pod władzę Rzymian. Musieliśmy też oddać Syryjczykom tereny, które przedtem im
78 odebraliśmy siłą naszego oręża, a oprócz tego Rzymianie w krótkim czasie ściągnęli od nas więcej niż dziesięć tysięcy talentów. Godność królewska zaś, która dotychczas przypadała mężom z rodu arcykapłańskiego, stała się dostępna dla ludzi z gminu; o tej
79 sprawie powiemy na właściwym miejscu.[60] Celesyrię i resztę Syrii aż po rzekę Eufrat i granicę Egiptu oraz dwa legiony wojska rzymskiego powierzył Pompejusz Skaurusowi, sam zaś podążył do Cylicji, pragnąc jak najszybciej dotrzeć do Rzymu.[61] Wziął ze sobą Arystobula spętanego oraz jego rodzinę. Miał Arystobul dwie córki i dwóch synów,

---

[51] Potwierdza to również Cyceron (*Pro Flacco* 67). Nie ma też żadnej aluzji do plądrowania świątyni w apokryficznych *Psalmach Salomona* pochodzących mniej więcej z tego okresu. Tylko Kasjusz Dion (27,16,4) przekazał przeciwną wiadomość o tym.

[52] W *BJ* Józef nic nie mówi o pobożności i szlachetności Pompejusza (por. 1,153).

[53] Jerozolima jest tu wymieniona ze względu na jej rolę jako centralnego ośrodka państwa żydowskiego.

[54] Zob. częściową listę miast podbitych wyżej, 13,395.

[55] Zarządcy Syrii.

[56] Według *Antiq.* 13,356 miasto to było zajęte, lecz nie zburzone. O Gadarze zob. wyżej, 12,136, przyp. 71. W wykazie miast podbitych podanym w *BJ* 1,156 nie ma miasta Dion (Dium). O Azocie (Aszdodzie) zob. wyżej, 5,87, przyp. 44. Aretuza leżała na wybrzeżu morskim na północ od Jamnii, o której zob. wyżej, 5,87, przyp. 44. Hippos, miasto Dekapolu, był położony w pobliżu południowo-wschodniej części jeziora Genezaret. O Scytopolis zob. wyżej, 5,84, przyp. 40, o Pelli — 13,397, przyp. 314, o Samarii — 8,312 ns., przyp. 184, o Marisie — 8,246, przyp. 148. W wykazie tym Józef wymienia tylko najważniejsze miasta, do których należałoby dodać jeszcze kilka położonych w Dekapolu.

[57] O Gazie zob. wyżej, 1,136, przyp. 72, o Joppie zob. wyżej, 9,208, przyp. 109, o Dorze — wyżej, 5,83, przyp. 39, o Cezarei — 13,313, przyp. 232 i 15,331 ns.

[58] Tj. do Syrii (*BJ* 1,157).

[59] Opowiadanie w par. 77—78 zawierające refleksje Józefa nie ma paraleli w *BJ*.

[60] Niżej, w rozdz. 15. Paralelne opowiadanie do relacji par. 79—126 w *BJ* 1,157—186.

[61] Pompejusz, który spędził zimę 63/62 r. przed Chr. w Azji Mniejszej, mógł dotrzeć do Rzymu dopiero w czasie następnej zimy w r. 62/61 przed Chr.

z których jeden, Aleksander, zdołał uciec, natomiast młodszego syna, Antygona[62],
powleczono do Rzymu razem z jego siostrami.

V 1. Skaurus wyprawił się na Petrę, miasto w Arabii.[63] Ponieważ dostęp do niego 80
był trudny, wódz na razie pustoszył okoliczne tereny. Kiedy zaś wojsku jego zaczął
doskwierać głód, Antypater na polecenie Hirkana dostarczał Skaurusowi zboże z Judei
oraz wszelkie inne potrzebne mu produkty. Ze względu na związki przyjaźni, jakie łączyły
Antypatra z Aretasem, Skaurus wyprawił go do Petry jako posła. Antypatrowi udało się 81
nakłonić Aretasa, aby zapłacił pewną sumę pieniędzy dla ocalenia swego kraju od
zniszczeń; i nawet on sam stał się poręczycielem sumy trzystu talentów.[64] Na takich
warunkach Skaurus położył kres wojnie, czego zresztą sam sobie życzył nie mniej gorliwie
niż Aretas.

2. W jakiś czas później, kiedy to Aleksander, syn Arystobula, najechał Judeę, przybył 82
z Rzymu do Syrii jako zarządca Gabiniusz.[65] Po dokonaniu wielu niepoślednich czynów
wyprawił się także na Aleksandra, którego potędze Hirkan nie był w stanie się oprzeć
i który zaczął już nawet odbudowę zburzonych przez Pompejusza murów Jerozolimy, lecz 83
nie dopuścili do tego przebywający tam Rzymianie.

Objeżdżając wkoło cały kraj, począł uzbrajać mnogie zastępy Żydów i wkrótce ściągnął
dziesięć tysięcy ciężkozbrojnej piechoty oraz tysiąc pięciuset jeźdźców. Obwarował także
Aleksandrejon, twierdzę leżącą niedaleko od Koreów, oraz położony w pobliżu gór
Arabii Macheront.[66] Gabiniusz tedy wyruszył na niego, wysyłając przodem Marka 84
Antoniusza wraz z innymi dowódcami. Ci uzbroiwszy towarzyszących im Rzymian oraz
uległych sobie Żydów pod wodzą Peitolaosa i Malichosa, do tego zabrawszy jeszcze
oddziały ze straży Antypatra, ruszyli na spotkanie Aleksandra. Za nimi ciągnął sam
Gabiniusz z głównymi siłami. Aleksander więc cofnął się w pobliże Jerozolimy, gdzie 85
starły się z sobą wojska obu stron, a w stoczonej bitwie Rzymianie położyli trupem około
trzech tysięcy nieprzyjaciół i nie mniejszą ich liczbę wzięli do niewoli.

3. Tymczasem Gabiniusz dotarł do Aleksandrejonu[67] i wezwał załogę do zaprzestania 86
walki, obiecując, że puści w niepamięć jej dawniejsze przewinienia. Ponieważ wielu
nieprzyjaciół rozłożyło się obozem przed twierdzą, Rzymianie natarli na nich, a Marek
Antoniusz, który zabłysnął w boju i położył trupem moc nieprzyjaciół, osiągnął męstwem
palmę pierwszeństwa. W końcu Gabiniusz pozostawił tutaj część wojska, które miało 87
oblegać i wziąć warownię, a sam podążył do innych części Judei i gdziekolwiek zastał
zburzone miasta, rozkazał je odbudować. Tak podniosły się z gruzów: Samaria, Azot, 88
Scytopolis, Antedon, Rafia, Adora, Marisa, Gaza i niemało innych.[68] A że polecenia
Gabiniusza znalazły chętny posłuch wśród ludzi, w miastach przez długi czas opustoszałych znów zaczęto się bezpiecznie osiedlać.

4. Po podjęciu tych kroków w kraju, powrócił pod Aleksandrejon i tak energicznie 89
szturmował, że Aleksander wysłał do niego posłów z prośbą o darowanie mu win i poddał
twierdze: Hirkanię i Macheront, w końcu także Aleksandrejon. Gabiniusz wszystkie kazał 90
zburzyć.[69] Gdy potem matka Aleksandra, która stała po stronie Rzymian, ponieważ

---

[62] Antygon zbiegł później z Rzymu wraz z ojcem (zob. niżej, par. 96).

[63] Skaurus przedsięwziął wyprawę na Petrę w 62 r. przed Chr. O mieście tym zob. wyżej, 3,40, przyp. 15.

[64] Por. *BJ* 1,159.

[65] O Aulusie Gabiniuszu zob. przyp. 24.

[66] O twierdzach — Aleksandrejonie i Macheroncie zob. wyżej, 13,417, przyp. 324. Arystobul poddał je już wcześniej (zob. par. 50—52), ale Aleksander obecnie je obwarował. Józef nie wspomina tu o trzeciej głównej twierdzy, Hirkanii.

[67] Gabiniusz ruszył na twierdzę Aleksandrejon, ponieważ zbiegł do niej Aleksander (*BJ* 1,163).

[68] O Antedonie zob. wyżej, 13,357, przyp. 266, o Rafii — *tamże*, o Adorze (Adoraim lub Ador) — 8,246, przyp. 148, o innych miejscowościach zob. przyp. 56 i 57.

[69] „Aby nie stały się bazą dla wzniecenia nowej wojny" (*BJ* 1,168).

jej męża i pozostałe dzieci trzymano jako zakładników w Rzymie, przyszła do niego z prośbą, przychylił się do jej życzeń. Po załatwieniu jej spraw, wprowadził Hirkana do
91 Jerozolimy i powierzył jego pieczy świątynię. Następnie ustanowił pięć rad dzieląc naród na równe okręgi: jeden ośrodek władzy znajdował się w Jerozolimie, drugi w Gadarze[70], trzeci w Amatus, czwarty w Jerychu, piąty w Sefforis w Galilei. Tak po uwolnieniu od władzy monarchicznej naród żył teraz pod rządami arystokracji.[71]

92 VI 1. Tymczasem Arystobul, któremu udało się zbiec z Rzymu do Judei,[72] powziął zamiar odbudowania dopiero co zburzonego Aleksandrejonu. Gabiniusz wyprawił na niego wojsko pod wodzą Sizenny, Antoniusza i Serwiliusza[73], aby nie pozwolili mu
93 tego miejsca zająć, a jego samego pochwycili. Wielu zaś Żydów tłumnie garnęło się do Arystobula bądź dlatego, że pociągała ich jego dawna sława, bądź też dlatego, że zawsze miłe im były myśli o przewrocie. Tak zbiegł do niego na czele tysiąca ludzi niejaki Peitolaos, który był legatem[74] w Jerozolimie. Wielu jednak z tych, którzy się doń
94 przyłączali, nie miało uzbrojenia. A że Arystobul zamierzał udać się do Macherontu, rozpuścił tych, co byli bez ekwipunku, bo nie miałby z nich żadnego pożytku w akcji,
95 a sam, z około ośmiu tysiącami uzbrojonych, ruszył w drogę. Gdy zaś Rzymianie gwałtownie na nich natarli, Żydzi ponieśli w bitwie klęskę, bo choć walczyli mężnie i z zapałem, jednak nie mogąc sprostać silniejszemu wrogowi rzucili się do ucieczki. Padło ich wtenczas około pięciu tysięcy, reszta zaś rozproszyła się, starając się ratować, jak kto
96 mógł. Sam Arystobul z przeszło tysiącem ludzi umknął do Macherontu i począł go obwarowywać. Mimo doznanego niepowodzenia ciągle jeszcze nie tracił nadziei odmiany na lepsze.[75] Przez dwa dni stawiał czoło oblężeniu, lecz w końcu okryty licznymi ranami[76] został wraz z synem Antygonem, który z nim zbiegł był z Rzymu, pojmany
97 i przyprowadzony do Gabiniusza. I tak wyrokiem złego losu Arystobula znowu posłano do Rzymu, gdzie — po trzech latach i sześciu miesiącach piastowania godności króla i arcykapłana[77] — przebywał zakuty w kajdany. Był to wszakże mąż znakomity i wielkoduszny. Dzieci jego senat puścił wolno, ponieważ Gabiniusz napisał, iż taką obietnicę dał ich matce, gdy mu poddała twierdze. Tak więc powróciły one do Judei.
98 2. Gabiniusz teraz wyruszył na Partów i już nawet przeprawił się przez Eufrat, lecz zmienił zamiar i zawrócił do Egiptu, aby ponownie osadzić na tronie Ptolemeusza[78],

---

[70] Rękopisy mają tu (i w *BJ* 1,170) lekcję „Gadara". Miasto to umieszcza się bądź w Dekapolu na południowy wschód od jeziora Genezaret (Schalit), bądź w Perei (E. M. Smallwood, *Gabinius' Organization of Palestine*, Jerusalem 1937). Niektórzy krytycy przypuszczają, że chodzi o Gazarę (Gezer), leżącą między Jerozolimą a Joppą. O miejscowościach: Amatus zob. wyżej, 13,356, przyp. 264, Jerychu — 4,100, przyp. 45, Sefforis — 13,338, przyp. 253.

[71] Gabiniusz zniósł monarchiczne rządy zgodnie z polityką rzymską, ale odpowiadało to również faryzeuszom, którzy chcieli podnieść autorytet arcykapłana (por. E. Bammel, *The Organization of Palestine by Gabinius*, JJS 12(1961), s. 159 ns.). Przez rządy arystokratyczne Józef rozumie władzę kapłanów. Zob. wyżej, 11,111.

[72] W 56 r. przed Chr.

[73] Sizenna — jest to prawdopodobnie syn historyka o tym imieniu, pełniący podobnie jak Antoniusz i Serwiliusz (wariant Serwianus w *BJ*, 1,171) funkcję legata w wojsku Gabiniusza.

[74] Tutaj tytuł „legat" (*legatus*) zapewne w znaczeniu zastępcy zarządcy prowincji.

[75] Naturalnie nie tracił nadziei utworzenia nowej armii, jak wyjaśnia Józef w *BJ* 1,173.

[76] W *BJ* (1,173) nie ma wzmianki o tym, że Arystobul odniósł liczne rany.

[77] Chodzi o okres przed zajęciem Jerozolimy przez Pompejusza (67—63 r. przed Chr.).

[78] Ptolemeusza XII Auletesa (80—58 i 55—51), ojca słynnej Kleopatry VII, wygnanego przez poddanych z królestwa. W owym czasie (55 r.) przy pomocy okupu nakłonił on Gabiniusza, aby go z powrotem wprowadził na tron egipski, który zajmował Archelaos z Pontu, mąż królowej Bereniki IV. Po powrocie sprawował władzę do 51 r. (w tym kilka miesięcy wspólnie z Kleopatrą VII i Ptolemeuszem XIII).

o czym także opowiedziano gdzie indziej.[79] Podczas tej wyprawy, którą przedsięwziął 99
przeciw Hirkanowi, Antypater dostarczał Gabiniuszowi żywności, broni i pieniędzy.
Pozyskał dlań także jako sprzymierzeńców Żydów, którzy zamieszkiwali powyżej
Peluzjum i bronili dostępu do Egiptu.[80] Po powrocie z Egiptu zastał całą Syrię 100
pogrążoną w buncie i zamieszkach wewnętrznych. Albowiem w późniejszym czasie
syn Arystobula, Aleksander, znowu przemocą sięgnął po władzę, zbuntował wielu Żydów
i najechał kraj mnogim wojskiem, mordując wszystkich Rzymian, których spotkał,
i zawzięcie oblegając tych, którzy się schronili na górę zwaną Garizim.[81]

3. Gabiniusz widząc, w jakim stanie znajduje się Syria, wysłał Antypatra (był 101
to bowiem mąż roztropny) do buntowników, aby starał się nakłonić ich do zaprzestania
szaleństwa i przywieść ich swoją radą do opamiętania się. I rzeczywiście, po przybyciu 102
w znacznej mierze przywiódł ich do rozsądku i skłonił do uległości, lecz nie zdołał
pohamować Aleksandra, który na czele wojska liczącego trzydzieści tysięcy Żydów
zastąpił drogę Gabiniuszowi, lecz w bitwie stoczonej pod górą Itabyrion[82] poniósł
klęskę, tracąc równocześnie dziesięć tysięcy ludzi.

4. Następnie Gabiniusz ułożył sprawy w Jerozolimie podług życzeń Antypatra i wy- 103
prawił się na Nabatejczyków, których pokonał w bitwie,[83] a zbiegłych do niego od
Partów, Mitrydatesa i Orsanesa puścił wolno, choć krążyły także pogłoski, że sami od
niego uciekli. Po dokonaniu tych wielkich i wspaniałych czynów w okresie sprawowania 104
funkcji zarządcy odjechał do Rzymu, oddając prowincję Krassusowi.[84] O tych wy-
prawach Pompejusza i Gabiniusza przeciw Żydom piszą Mikołaj z Damaszku i Strabon
z Kapadocji i obaj całkowicie są z sobą zgodni.

VII 1. Krassus zamierzając wyprawić się na Partów przybył do Judei i zagarnął ze 105
świątyni pieniądze, których nie ruszył Pompejusz (a było ich około dwóch tysięcy
talentów), i gotów był ograbić także święty Przybytek ze wszelkiego złota (wartość jego
sięgała ośmiu tysięcy talentów).[85] Zabrał także szczerozłotą sztabę, ważącą trzysta min 106
(mina u nas równa się dwom i pół litry).[86] Sztabę tę wydał mu kapłan imieniem Eleazar
sprawujący pieczę nad skarbem, lecz nie uczynił tego z podłości, gdyż był to mąż zacny 107
i sprawiedliwy. Mając pod swoją opieką zasłony Przybytku — dzieło przecudnej
piękności i kunsztownej roboty — zawieszone na owej sztabie i widząc, jak wielka żądza
grabieży złota opętała Krassusa, począł żywić obawy o wszystkie znajdujące się tam
ozdoby. Dał mu więc tę złotą sztabę jako okup za pozostałe skarby, zobowiązując go 108
pod przysięgą, że już niczego więcej w świętym Przybytku nie tknie, a zadowoli się darem,
który miał od niego otrzymać, wartości wielu tysięcy (drachm). Sama sztaba ukryta była
w drugiej, sporządzonej z drewna, o czym nikt oprócz samego Eleazara nie wiedział.

---

[79] To znaczy inni historycy. Niektórzy krytycy proponują zastąpić lekcję rękopisów w następnym zdaniu „przeciw Hirkanowi" lekcją „przeciw Archelaosowi", gdyż w *BJ* 1,175 Hirkan jest wymieniony jako udzielający wraz z Antypatrem pomocy Gabiniuszowi.

[80] W Egipcie przy wschodnim ujściu Nilu do morza było miasto Peluzjum (dziś Tell Farana), zabezpieczone pustynią i umocnieniami, dzięki czemu stanowiło silną zaporę dla najeźdźców od strony północnej i wschodniej. W owym czasie znajdował się w nim garnizon żydowski. Wielu Żydów znajdowało się także na wyspie Elefantynie i w różnych miejscach w Delcie (por. wyżej, 13,62 ns.; *BJ* 1,190; 7,420 ns.; *C. Ap.* 2,64).

[81] O górze Garizim zob. wyżej, 4,305, przyp. 129. W *BJ* 1,177 jest jeszcze dodatek: „pozostała masa wojska rozproszyła się w ucieczce".

[82] O górze Itabyrion (Tabor) zob. wyżej, 5,84, przyp. 41.

[83] Na wiosnę 55 r. przed Chr. Do Gabiniusza zbiegł Mitrydates III partyjski; Orsanes jest postacią nieznaną.

[84] Jest to M. Licinius Crassus, triumwir, zarządca Syrii w latach 54—53 przed Chr. Poniósł klęskę w wojnie z Partami w bitwie pod Karrami w Mezopotamii i w kilka dni później został zabity.

[85] To znaczy złoto wartości 8000 talentów srebra. Mina jako jednostka wagowa w systemie aleksandryjskim i w wielu miastach hellenistycznych ważyła 582,2 g, a talent 43,66 kg.

[86] 1 litra ważyła ok. 453 g. Obliczenie Józefa nie jest ścisłe, gdyż mina równała się około 1,3 litry.

109 Jednakże Krassus, który przyjął ją pod tym warunkiem, że już niczego więcej w świątyni
nie ruszy, złamał przysięgę i zagarnął całe złoto, jakie się w Przybytku znajdowało.
110 2. Niech się nikt nie dziwi, że tak wielkie bogactwa były zgromadzone w naszej
świątyni, boć przecież słali je tam od dawien dawna wszyscy Żydzi i wyznawcy Boga
111 z całego świata, zarówno z Azji jak i Europy. Ogrom wspomnianych bogactw
potwierdzają świadectwa, a nie są to jakieś nasze przechwałki czy przesada, które
wyolbrzymiają je do takich rozmiarów. Za nami świadczy wielu pisarzy, a w szczególności
Strabon z Kapadocji[87], który tak oto pisze:
112 „Mitrydates[88] posłał ludzi [na Kos] i kazał zabrać pieniądze, które tam złożyła
królowa Kleopatra, jako też osiemset talentów pochodzące od Żydów".[89]
113 Otóż my nie posiadamy żadnych pieniędzy publicznych, prócz tych, które poświęcone
są Bogu. Jasne więc jest, że pieniądze te przysłali na Kos Żydzi z Azji w obawie przed
Mitrydatesem. Wszak trudno przypuścić, żeby przysłali je na Kos Żydzi z Judei, skoro
mieli obwarowane miasto i świątynię; a nie jest też prawdopodobne, aby uczynili to Żydzi
114 aleksandryjscy, którzy przecież nie musieli się Mitrydatesa obawiać. Ten sam Strabon
w innym miejscu poświadcza, że kiedy Sulla wyruszając na wojnę z Mitrydatesem
przeprawił się do Grecji i wysłał Lukullusa, aby uśmierzył bunt naszego narodu
115 w Cyrenie[90], Żydzi rozprzestrzenili się po całym świecie. Oto jego słowa: „W mieście
Cyrenie były cztery [klasy] — jedna [klasa] obywateli, druga rolników, trzecia metoików,
czwarta Żydów. Ci ostatni dotarli już do każdego miasta i trudno znaleźć takie miejsce
na świecie, które by nie otwarło podwoi przed tym narodem i nie ulegało jego przewadze.
116 Cyrena, która miała tych samych co Egipt władców[91], naśladowała go pod wieloma
względami, w szczególności wybitnie popierając i wspomagając rozwój grup żydowskich,
117 które zachowują swoje żydowskie prawa ojczyste. I tak w Egipcie przeznaczono dla
Żydów teren, na którym mogą się osiedlać, a w Aleksandrii wydzielono dla tego narodu
znaczną część miasta.[92] Ustanowiono także ich własnego etnarchę, który zarządza nimi
i rozsądza spory, sprawuje nadzór nad umowami i przepisami, tak jakby był głową
118 w państwie rządzącym się własnymi prawami.[93] W Egipcie zaś naród ten doszedł do
tak wielkiego znaczenia dlatego, że Żydzi wywodzą swój ród od Egipcjan, a po
opuszczeniu ich kraju osiedlili się w bliskim sąsiedztwie. Do Cyreny wyemigrowali
z tej przyczyny, że graniczyła z państwem egipskim, tak jak niegdyś Judea, która przedtem
była raczej jego częścią". Tak powiada Strabon.
119 3. Kiedy Krassus wszystkie sprawy ułożył podług swojej myśli, wyprawił się na Partię,
lecz sam zginął i całe wojsko utracił, jak o tym napisano gdzie indziej.[94] Kasjusz[95]
natomiast schronił się do Syrii i opanowawszy ją, odpierał Partów, którzy w wyniku
120 zwycięstwa odniesionego nad Krassusem nękali ją napadami. Potem udał się do Tyru,

---

[87] O Strabonie zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni* ..., poz. 32.

[88] Mitrydates VI Eupator, król Pontu, zwany Wielkim (120—63 przed Chr.) podbił rzymską prowincję Azję, ale w rezultacie długotrwałej wojny został pokonany przez Pompejusza w 63 r. przed Chr. i zamordowany przez swego syna, Farnacesa.

[89] O złożeniu przez Kleopatrę III w 102 r. przed Chr. pieniędzy na wyspie Kos zob. wyżej, 13,349.

[90] Ostatni król Cyreny, Ptolemeusz Apion, umierając zapisał Cyrenajkę Rzymianom w testamencie w 96 r. przed Chr. Przez wiele lat miastom jej Rzymianie pozwolili rządzić się autonomicznie. Gdy jednak Cyrenejczycy rozpoczęli waśnie z sąsiadami i nastały tam tyrańskie rządy, Sulla wysłał w zimie 87/86 r. Lukullusa, aby zaprowadził w Cyrenie porządek. Cyrenajka stała się prowincją rzymską dopiero w 74 r. przed Chr.

[91] Tj. Ptolemeuszów.

[92] O dzielnicy żydowskiej w mieście Aleksandrii zob. wyżej, 12,93, przyp. 39. Por. też *C. Ap.* 2,33—36.

[93] Później cesarz August zastąpił etnarchę przez senat (Filon, *In Flaccum* 74 ns.).

[94] To znaczy napisali o tym inni historycy. O tej formule Józefa zob. Wstęp. s. 50.

[95] C. Cassius Longinus, przyszły zabójca Juliusza Cezara, był kwestorem w armii Krassusa (53 r. przed Chr.) i zarządcą Syrii w latach 53—51 przed Chr.

a stąd przybył także do Judei.[96] Tutaj natychmiast uderzył na miasto Tarycheę[97] i zajął je biorąc około trzydziestu tysięcy ludzi do niewoli. Peitolaosa, który był po Arystobulu kolejnym przywódcą powstańców, zabił, a skłonił go do tego Antypater. Ten miał 121
wtenczas duży wpływ na niego i cieszył się wielkim poważaniem także u Idumejczyków, pojąwszy z tego narodu żonę imieniem Kypros, pochodzącą z wybitnej rodziny arabskiej. Miał z niej czterech synów: Fazaela, Heroda, późniejszego króla, Józefa i Ferorasa, oraz córkę Salome. Ów Antypater złączył się węzłami przyjaźni i gościny z innymi władcami, 122
szczególnie zaś z królem arabskim, którego opiece powierzył swoje dzieci w czasie, gdy toczył wojnę z Arystobulem.[98] Kasjusz tedy zwinął obóz i podążył z wojskiem nad Eufrat, aby zagrodzić drogę wdzierającym się tamtędy nieprzyjaciołom, jak o tym także napisano gdzie indziej.

4. Niedługo potem Cezar, który stał się panem Rzymu — a Pompejusz i senat 123
umknęli za Morze Jońskie[99] — wypuścił Arystobula z więzienia i postanowił wysłać go do Syrii.[100] Dał mu dwa legiony, aby mógł uzyskać poparcie w tym kraju, mając odpowiednie środki ku temu. Płonnymi jednak okazały się nadzieje Arystobula, które 124
wzbudziła w nim otrzymana od Cezara władza, gdyż uprzedzili go i zgładzili za pomocą trucizny stronnicy Pompejusza, a pochowali go zwolennicy Cezara. Ciało jego przez długi czas przechowywano w miodzie,[101] aż w końcu Antoniusz kazał je przewieźć z powrotem do Judei i pochować w grobach królewskich. Scypion[102] natomiast otrzymawszy od 125
Pompejusza polecenie zabicia Aleksandra, syna Arystobula, oskarżył młodzieńca o dawne przewinienia wobec Rzymian i kazał uciąć mu głowę. Tak poniósł śmierć w Antiochii. 126
Rodzeństwo jego zabrał do siebie Ptolemeusz, syn Mennajosa, władca Chalkis[103], leżącego u podnóża góry Libanu. Wyprawił on swojego syna Filipiona do Askalonu do żony Arystobula i polecił jej przysłać wraz z nim syna Antygona i córki. W jednej z nich, Aleksandrze, zakochał się Filipion i pojął ją za żonę. Później zabił go ojciec Ptolemeusz i sam poślubił Aleksandrę otaczając nadal opieką jej brata i siostrę.

VIII 1. Kiedy[104] po śmierci Pompejusza i zwycięstwie nad nim odniesionym Cezar 127
toczył wojnę w Egipcie, liczne usługi oddał mu z woli Hirkana Antypater, który był zarządcą Żydów.[105] Mitrydates bowiem Pergameński,[106] który ciągnął z wojskiem 128
na pomoc, stał pod Askalonem nie mogąc przebić się pod Peluzjum. Wtenczas nadciągnął Antypater z trzema tysiącami ciężkozbrojnej piechoty żydowskiej i ponadto nakłonił przywódców arabskich, aby mu także przyszli z pomocą. Za jego staraniem wszyscy 129

---

[96] Nazwa „Judea" tutaj oznacza żydowskie tereny w Palestynie.

[97] Tarychea, prawdopodobnie późniejsza Magdala, leżała na zachodnim brzegu jeziora Genezaret, ok. 8 km na północ od Tyberiady.

[98] Zob. wyżej, par. 14 ns.

[99] W styczniu 49 r. przed Chr.

[100] Wiadomość tę potwierdza Kasjusz Dion (41,18,1).

[101] O przechowywaniu ciał w miodzie wspominają też między innymi Herodot (1,198) i Pliniusz (*Hist. Nat.* 14,13).

[102] Q. Metellus Scipio, zarządca Syrii w latach 49—48 przed Chr.

[103] O Ptolemeuszu i Chalkis zob. wyżej, 13,392, przyp. 305.

[104] Opowiadanie paralelne do par. 127—155 w *BJ* 1,187—200. Pompejusz poniósł klęskę w bitwie pod Farsalos w sierpniu 48 r. przed Chr., a zabity został we wrześniu tegoż roku po wylądowaniu w Egipcie.

[105] Antypater nie był prokuratorem Judei (ἐπίτροπος), lecz otrzymał od Cezara w 48 r. lub wcześniej od Gabiniusza (por. par. 103) specjalne stanowisko (ἐπιμελητής — zob. niżej, par. 139), jeśli Józef nie antycypuje wydarzeń. Cezar przybył do Egiptu w 48 r., a pomoc od Antypatra otrzymał najwcześniej na wiosnę następnego roku. Prokuratorem Judei został dopiero w 47 r. (zob. niżej, par. 143).

[106] Mitrydates, syn wielkiego Mitrydatesa (VI), z którym walczył Pompejusz, wystąpił w 48 i 47 r. po stronie Cezara. Jak Cezar wynagrodził Antypatra i Hirkana za udzielenie mu pomocy, Józef opowiada niżej w par. 137—138.

władcy syryjscy udzielili mu wsparcia, nie chcąc ustępować innym w okazywaniu swojej
usłużności Cezarowi. Między nimi był władca Jamblichos i Ptolemeusz, syn Soajmosa[107],
130 mieszkający na Libanie, i niemal wszystkie miasta. Gdy Mitrydates opuścił Syrię
i przybył do Peluzjum, a mieszkańcy jego nie chcieli go wpuścić, począł oblegać miasto.
Szczególną dzielnością odznaczył się Antypater, który pierwszy zrobił wyłom w murze,
131 otwierając innym drogę do wdarcia się do miasta. W ten sposób wzięto Peluzjum.
Gdy następnie Antypater i Mitrydates podążali ze swoimi wojskami do Cezara, na-
trafili na przeszkodę ze strony Żydów egipskich, którzy mieszkali w kraju zwanym
„Oniaszowym".[108] Antypater jednak i na nich wpłynął, aby się przyłączyli, jak na
pobratymców przystało. Najsilniej przemówił do nich okazany im list arcykapłana
Hirkana, w którym zwracał się do nich, aby byli przyjaciółmi Cezara i przyjęli wojsko
132 z całą życzliwością, nie skąpiąc niczego, czego byłoby mu potrzeba. Widząc tedy, że
arcykapłan[109] i Antypater zgodnie sobie tego życzą, dali im posłuch. O ich przyłączeniu
się dowiedzieli się mieszkańcy okolicy Memfis i sami także przyzwali do siebie
Mitrydatesa, który po przybyciu wcielił i ich do swoich oddziałów.
133 2. Gdy okrążył już tak zwaną „Deltę", doszło do starcia z nieprzyjaciółmi w miejscu,
które zwano „Obozem Żydowskim".[110] Prawym skrzydłem dowodził Mitrydates, lewym
134 Antypater. Kiedy ruszyli do walki, skrzydło Mitrydatesa poczęło się cofać i powstała
groźba, że w puch zostanie rozbite, gdyby Antypater, który już rozgromił był nie-
przyjaciół, nie nadbiegł wzdłuż rzeki ze swoim wojskiem i nie wyratował go z opresji
135 zmuszając zwyciężających Egipcjan do ucieczki. Puściwszy się w pogoń za nimi,
zdobył także ich obóz i przywołał Mitrydatesa, który już daleko od niego zapędził
się był w ucieczce. Poległo jego ludzi około ośmiuset, Antypatrowych zaledwie
136 pięćdziesięciu.[111] Mitrydates napisał o tym do Cezara, podkreślając, że zarówno ich
zwycięstwo, jak i ocalenie było zasługą Antypatra, za co Cezar wówczas wyraził
mu uznanie i w ciągu całej wojny w najbardziej niebezpiecznych przedsięwzięciach
korzystał z jego pomocy. Skutkiem tego Antypater wielokrotnie odniósł w bitwach rany.
137 3. Toteż gdy później Cezar po skończonej wojnie odpłynął do Syrii[112], wielce go
uczcił, gdyż zatwierdziwszy Hirkana na stanowisku arcykapłana obdarzył Antypatra
138 obywatelstwem rzymskim i zwolnił od wszelkich podatków. Wielu autorów podaje, że
także Hirkan brał udział w tej wyprawie i przybył do Egiptu. Słowa moje potwierdza
Strabon z Kapadocji, który, powołując się na Azyniusza[113], tak pisze: „Po Mitrydatesie
139 napadł na Egipt także Hirkan, arcykapłan żydowski". Tenże sam Strabon znów w innym
miejscu, powołując się na Hypsikratesa[114], powiada: „Mitrydates sam się wyprawił,
a zawezwany przez niego do Askalonu Antypater, zarządca Judei, przywiódł nadto na

[107] Tego Ptolemeusza syna Soajmosa nie należy mieszać z Ptolemeuszem synem Mennajosa. I on, i Jamblichos są postaciami skądinąd nie znanymi. Soajmos jest może identyczny z tetrarchą w Libanie wspomnianym w *Vita* 52.

[108] Okręg ten rozciągał się niedaleko od Memfis, lecz raczej nie należy go uważać za tożsamy z miejscem, w którym znajdowała się świątynia Oniasza (zob. wyżej, 13,65, przyp. 41).

[109] W *BJ* 1,190 Józef nie wspomina o tym, że także Hirkan namawiał Żydów do udzielenia pomocy Cezarowi.

[110] O kolonii żydowskiej por. wyżej, par. 131, przyp. 108.

[111] Według większości rękopisów (LAMW Lat) — 40, według *BJ* 1,192—80. Podobną jak niżej (w par. 136) pochwałę Antypatra znajdujemy w *BJ* 1,192—193.

[112] Cezar odpłynął do Syrii na wiosnę 47 r. przed Chr., aby walczyć z królem Bosforu, Farnacesem, synem Mitrydatesa VI, zagrażającym wojskom rzymskim w Azji Mniejszej. Przytoczonego niżej cytatu z dzieła Strabona nie ma w *BJ*.

[113] Asinius Pollio, współczesny Juliuszowi Cezarowi, jest autorem historycznego dzieła w 17 księgach, które znamy tylko z fragmentów. Obejmowało ono okres od 60 do ok. 40 r. przed Chr. O Strabonie zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 32.

[114] O Hypsikratesie zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 22. Antypater został prokuratorem Judei dopiero w 47 r. przed Chr. (zob. niżej, par. 143).

pomoc trzy tysiące żołnierzy[115] i pozyskał jeszcze innych władców; brał także udział w wyprawie arcykapłan Hirkan". Tak powiada Strabon.

4. W tym czasie przybył także do Cezara Antygon, syn Arystobula, i począł biadać nad 140
losem, jaki spotkał ojca, twierdząc, że to z jego, Cezara, winy zginęli Arystobul i jego brat — jeden otruty, a drugi ścięty przez Scypiona;[116] prosił, by się ulitował nad nim, wygnanym z królestwa. Oskarżył przy tym Hirkana i Antypatra, że rządzą ludem dopuszczając się gwałtów, i z nim samym także bezprawnie postąpili. Antypater, który był 141
właśnie obecny, odpierał zarzuty, jeśli w niego samego godziły. Oświadczył, że Antygon i jego stronnicy dążą do przewrotu i podżegają do buntu, a zarazem przypomniał, ile on dla Rzymian trudów poniósł i jak niósł im pomoc w przedsięwzięciach wojennych. Są to — sprawy — mówił — których sam Cezar był naocznym świadkiem. Twierdził, że słusznie 142
Antygona uprowadzono do Rzymu, ponieważ zawsze był wrogiem Rzymian i nigdy nie żywił dla nich życzliwości. Brat zaś jego został ukarany przez Scypiona za działalność rozbójniczą i otrzymał to, na co zasłużył; nie był to zaś żaden gwałt czy krzywda ze strony tego, który to uczynił.[117]

5. Po takiej obronie Antypatra Cezar zatwierdził Hirkana na stanowisku arcyka- 143
płana,[118] Antypatrowi zaś dał do wyboru taki zakres władzy, jaki by sam chciał mieć. A gdy on Cezarowi zostawił decyzję w tej sprawie, ten ustanowił go prokuratorem Judei. Pozwolił także Hirkanowi, który go o tę łaskę prosił,[119] odbudować mury ojczystego 144
miasta — ciągle jeszcze bowiem leżały w gruzach od czasu, gdy je zburzył Pompejusz — i polecił konsulom w Rzymie, aby to wszystko zapisali na Kapitolu. Uchwała, którą 145
powziął senat, brzmiała tak:[120] „Lucjusz Waleriusz, syn Lucjusza, pretor, przedłożył sprawę senatowi w świątyni Zgody, w Idy grudniowe. Przy pisaniu uchwały byli obecni Lucjusz Koponiusz, syn Lucjusza, z tribus Collina, i Papiriusz, z tribus Quirina. Gdy 146
posłowie żydowscy, Aleksander, syn Jazona, Numenios, syn Antiocha, i Aleksander, syn Doroteosa, mężowie szlachetni i sprzymierzeni, przedstawili sprawę odnowienia związków życzliwości i przyjaźni, jakie ich dawniej łączyły z Rzymianami, przynosząc złotą tarczę 147
wartości pięćdziesięciu tysięcy złotych monet[121] na znak, że są sprzymierzeńcami, i prosili także o listy do autonomicznych miast i królów, aby ich kraj i porty mogły się czuć bezpieczne i nie doznawały krzywd, powzięto uchwałę, żeby ustanowić z nimi stosunki 148
życzliwości i przyjaźni, przyznać im wszystko, o co prosili; i przyjąć przyniesioną tarczę".

Działo się to w dziewiątym roku[122] od czasu objęcia urzędu arcykapłana i etnarchy przez Hirkana, w miesiącu Panemos.

---

115 Dekret Cezara wymienia tylko 1500 żołnierzy (zob. niżej, par. 193).

116 Por. wyżej, par. 124—125.

117 W *BJ* 1,197 Józef opowiada, że Antypater na dowód wierności Cezarowi zrzucił swe szaty i okazał odniesione w wojnie rany.

118 Według dekretu (zob. par. 194) Hirkan został mianowany także etnarchą.

119 Według *BJ* 1,199 łaski tej dostąpił Antypater.

120 Dokumenty przytoczone przez Józefa w tej księdze ogólnie uważa się za autentyczne. Poniższą uchwałę (par. 145—148) Józef umieszcza w czasach Hirkana II (63—40), podczas gdy w 1 Mch 15,16—21 przytoczony jest ten sam lub taki sam list rzymski z okresu poselstwa Szymona do Rzymu (139 r. przed Chr.). Większość uczonych skłania się do opinii, że są to jednak dwa różne dokumenty powstałe w różnych okolicznościach. W przekładzie łacińskim (Lat) Lucjusz nazwany jest konsulem (grecki wyraz στρατηγός — może znaczyć „pretor" lub „konsul").

121 W 1 Mch 15,18 wymieniona jest złota tarcza wartości 1000 min (czyli — 50 000 didrachm lub staterów).

122 Zdanie to najwyraźniej odnosi się do przytoczonej niżej uchwały Ateńczyków, odnoszącej się do Hirkana I, a nie do powyższego dokumentu rzymskiego, na co wskazuje fakt, że data podana jest według kalendarza macedońskiego (co byłoby niezrozumiałe w dokumencie rzymskim) i że nadto attycki miesiąc Munychion (kwiecień — maj) podany w uchwale nie jest odpowiednikiem macedońskiego Panemos (czerwiec — lipiec). Proponuje się więc poprawić tekst, zmieniając wyrażenie „w dziewiątym roku" na „w dwudziestym dziewiątym roku", co dałoby rok 106/105 przed Chr. zgodny z datą archontatu Agatoklesa, oraz usuwając wzmiankę o „etnarsze", gdyż tytuł ten nie był stosowny dla Hirkana I.

149 Zaszczyty przyznał Hirkanowi także naród ateński, któremu tak samo wyświadczył wiele dobrodziejstw. Wysłał do niego uchwałę takiej treści:

„Uchwała Ateńczyków przekazana [urzędnikom] w czasie, gdy prytanem i kapłanem był Dionizjos, syn Asklepiadesa, w piątym dniu przed końcem miesiąca Panemos.
150 Podczas archontatu Agatoklesa, gdy pisarzem był Eukles, syn Menandra, z demos alimuzyjskiego[123], w jedenastym dniu miesiąca Munychiona i jedenastym dniu prytanii, w czasie zebrania, odbywającego się w teatrze — głosowanie przeprowadził jeden z przewodniczących urzędników, Doroteos, z demos erchijskiego, i jego pomocnicy —
151 naród uchwalił wniosek Dionizjosa, syna Dionizjosa, który brzmi: «Ponieważ Hirkan, syn Aleksandra[124], arcykapłan i etnarcha żydowski, zawsze okazuje zarówno całemu narodowi, jak i poszczególnym obywatelom życzliwość i objawia wielką łaskawość dla nich, Ateńczyków zaś udających się do jego kraju bądź w poselstwie, bądź w sprawach prywatnych traktuje jak przyjaciół i wyprawiając ich w drogę, stara się im zapewnić
152 bezpieczny powrót, czego dowody dał już dawniej, przeto teraz — na wniosek Dionizjosa, syna Teodora z demos sunijskiego, który przypomniał ludowi, jak zacny jest ten mąż i, ile
153 w jego mocy, skory do świadczenia nam dobrodziejstw — postanowiono: uczcić go złotym wieńcem, jako nagrodą przez prawo przewidzianą, i posąg jego ze spiżu postawić w świątyni Demosa i Charyt[125]; nadanie wieńca ogłosić w teatrze podczas Dionizjów, kiedy wystawiane są nowe tragedie, oraz w czasie uroczystości Panatenajów i Eleuzyniów
154 i na zawodach gimnastycznych.[126] Urzędnicy dołożą starań, aby — jak najlepiej potrafimy — uczcić tego męża i wdzięczność mu okazać za wielkie staranie i szczodrobliwość, jak długo będzie zachowywał życzliwość dla nas. Niech w ten sposób naród nasz okaże, że umie cenić zacnych ludzi i uważa ich za godnych odpowiedniej nagrody, i znajdzie zachętę do rywalizowania z tymi, którzy już za życzliwość nam okazywaną
155 zaszczyty otrzymali. Należy wybrać spośród wszystkich Ateńczyków posłów, którzy mu tę uchwałę przekażą i zachęcą, aby, otrzymawszy te zaszczyty, zawsze starał się dobrze czynić naszemu miastu»". To, co powiedzieliśmy tutaj o zaszczytach, które arcykapłan Hirkan otrzymał od Rzymian i ludu ateńskiego, chyba zupełnie wystarczy.

156 IX 1. Cezar[127], po uporządkowaniu spraw w Syrii, odpłynął, a Antypater, który towarzyszył mu w drodze przez Syrię, powrócił do Judei i natychmiast zabrał się do odbudowy zburzonych przez Pompejusza[128] murów. Następnie ruszył na objazd kraju i uspokajał wzburzone umysły, nakłaniając ludzi do zachowania spokoju na przemian
157 to pogróżkami, to dobrą radą. Ci, co stać będą po stronie Hirkana — mówił — będą mogli żyć szczęśliwie i bez przeszkód korzystać ze swoich dóbr; jeśli zaś żywić będą myśli buntownicze i będą liczyć na to, że tą drogą osiągną korzyści, nie znajdą w nim opiekuna, lecz surowego pana, w Hirkanie nie króla,[129] lecz tyrana, a w Rzymianach i Cezarze nie władców, lecz zaciekłych wrogów, gdyż nie pozwolą oni odebrać władzy temu, którego sami ustanowili. Tak przemawiając, sam doprowadził kraj do uspokojenia.
158 2. Widząc, że Hirkan jest człowiekiem tępym i niedołężnym, zamianował swojego najstarszego syna Fazaela zarządcą Jerozolimy i jej okręgu, a drugiemu z kolei, Herodowi, oddał Galileę, choć jeszcze wówczas był bardzo młody, gdyż liczył zaledwie piętnaście

---

[123] T. Reinach proponuje (*ad locum*) lekcję „demos aitalidejskiego", opierając się na współczesnym napisie (CIA II[2] 2984).

[124] Wyrażenie „syn Aleksandra" (Janneusza) dodał prawdopodobnie sam Józef (albo jego źródło, uważając błędnie, że chodzi o Hirkana II. Także tytuł etnarchy jest tu nie na miejscu.

[125] Świątynia ta znajdowała się w pobliżu Agory.

[126] Tekst w tym ostatnim zdaniu jest niejasny i wątpliwy. Opierając się na współczesnych napisach T. Reinach (*ad locum*) proponuje lekcję: „na zawodach gimnastycznych w czasie uroczystości panatenajskich, eleuzyńskich i ptolemejskich".

[127] Paralelne opowiadanie do par. 156—170 w *BJ* 1,201—211.

[128] Por. wyżej, par. 144.

[129] Faktycznie Hirkan II nie był królem, lecz etnarchą.

lat.[130] Lecz młody wiek nie stanowił dla niego przeszkody; jako młodzieniec dziarskiego 159 usposobienia, wnet znalazł sposobność do pokazania, co potrafi. Dowiedziawszy się, że herszt rozbójników, niejaki Ezechiasz[131], na czele wielkiej bandy urządza napady na pograniczne tereny Syrii, schwytał go i zabił, a wraz z nim także wielu rozbójników. Fakt ten Syryjczycy przyjęli z wielkim zadowoleniem, gdyż Herod oczyścił ich kraj 160
z rozbójników, od których tak bardzo pragnęli się uwolnić. Wysławiali go za to po wsiach i miastach jako tego, który przywrócił im spokój i możność bezpiecznego korzystania ze swoich dóbr. Czyn ten zwrócił na niego uwagę samego Cezara Sekstusa[132], który był krewnym wielkiego Cezara i zarządcą Syrii. Osiągnięć tych pozazdrościł mu jego brat 161
Fazael, w którym popularność Heroda wzbudziła ambicję, aby nie okazać się gorszym i dorównać mu sławą. Istotnie potrafił pozyskać sobie szczerą sympatię mieszkańców Jerozolimy, bo choć był samowładnym panem miasta, postępował roztropnie i nie nadużywał władzy. Toteż naród szanował Antypatra niby swego króla i oddawał mu 162
honory jakby jakiemuś absolutnemu władcy. Mimo całej swojej sławy nie stał się przez to, jak to zwykle bywa, mniej życzliwy i lojalny względem Hirkana.

3. Przedniejsi[133] Żydzi widząc, jak Antypater i jego synowie ciesząc się wielką 163
wziętością w narodzie i czerpiąc dochody z Judei i zasobów Hirkana rosną w potęgę, zaczęli wrogo na niego patrzeć. Na domiar jeszcze Antypater nawiązał przyjacielskie stosunki z wodzami rzymskimi i namówiwszy Hirkana, aby im posyłał pieniądze, sam przyjmował i przywłaszczał sobie te dary, posyłając je potem w swoim, a nie w Hirkana imieniu. Dowiedziawszy się o tym, Hirkan niewiele sobie z tego robił.[134] Tymczasem 164
przedniejsi Żydzi z obawą patrzyli na Heroda, który był człowiekiem skorym do gwałtów, zuchwałym i zdradzał dyktatorskie zapędy. Przyszli tedy do Hirkana i otwarcie poczęli oskarżać Antypatra: „Jak długo — mówili — będziesz biernie przypatrywał się temu, co się dzieje? Czyż nie widzisz, że Antypater i jego synowie zagarnęli całą władzę, a dla ciebie pozostał tylko czczy tytuł królewski? Nie wolno ci na to zamykać oczu i nie myśl, że nie 165
grozi ci żadne niebezpieczeństwo, gdy nie dbasz ani o siebie, ani o królestwo. Bo Antypater i jego synowie nie są już tylko zarządcami z twojego ramienia — nie miej złudzeń co do tego — bo ich otwarcie za prawdziwych władców mają. Przecież syn jego 166
Herod zabił Ezechiasza i wielu jego towarzyszy gwałcąc nasze prawo, które zabrania zgładzić człowieka, choćby nawet był złoczyńcą, zanim nie skaże go na tę karę Sanhedryn.[135] A jednak on odważył się na taki czyn, choć nie miał upoważnienia od 167
ciebie".

4. Hirkan, słysząc takie argumenty, dał się przekonać. Nadto gniew jego rozpaliły 168
matki pomordowanych przez Heroda, gdyż każdego dnia nieustannie błagały króla i lud w świątyni, aby pociągnięto Heroda do odpowiedzialności przed Sanhedrynem za te czyny.

[130] Niżej, 17,148, dowiadujemy się, że Herod osiągnął wiek ok. 70 lat w chwili śmierci (4 r. przed Chr.), musiał zatem w 47 r. przed Chr. mieć ok. 25 lat.

[131] Przedstawiony tu (i w *BJ* 1,204) Ezechiasz jako „rozbójnik" musiał być jednym z patriotów przeciwnych panowaniu Rzymian, prekursorem zelotów. Był ojcem „buntownika" Judy (*BJ* 2,56; *Antiq.* 17,271), którego raczej trudno utożsamiać z Judą Galilejczykiem, założycielem (wraz z Sadokiem) „czwartej sekty" (*Antiq.* 18,23).

[132] Sextus Caesar został zarządcą Syrii w 47—46 r. przed Chr. Zamordował go zwolennik Pompejusza Caecilius Bassus w 46 r. (por. niżej, par. 268).

[133] Relacja w *BJ* 1,208—209 paralelna do par. 163—167 wykazuje znaczne różnice (Antypater pokazany jest tam w jaśniejszych, a Hirkan w ciemniejszych barwach). W *Antiq.* Józef jest jak zwykle bardziej krytyczny względem Heroda i domu idumejskiego niż w *BJ*, ale niekiedy, jak w tym miejscu, rzecz ma się odwrotnie. Prawdopodobnie złagodził swoje nieprzychylne stanowisko w wyniku dodatkowego badania (zob. M. Grant, *Herod the Great*, London 1971).

[134] W tym miejscu rękopisy (prócz P) mają dodatek: „a nawet cieszył się z tego". W BJ (1,208 ns.) Józef nie wspomina o utrzymywaniu przez Antypatra przyjacielskich stosunków z wodzami rzymskimi ani o przywłaszczeniu sobie darów posyłanych im przez Hirkana.

[135] W *BJ* (1,209) nie ma wzmanki o Sanhedrynie ani o matkach pomordowanych, domagających się pociągnięcia Heroda do odpowiedzialności, jak utrzymuje Józef niżej w par. 168.

169 Pod wpływem tych próśb Hirkan pozwał Heroda na sąd za to, o co go oskarżano. Ten stawił się. Ojciec zaś doradził mu, aby nie wchodził do miasta jak zwykły obywatel, lecz dla bezpieczeństwa wziął z sobą eskortę zbrojną i poczynił w Galilei takie kroki, jakie uzna za korzystne dla swoich interesów. Zabrał z sobą odpowiednią dla celów podróży liczbę ludzi, nie za dużo, aby zjawiając się ze zbyt silnym oddziałem nie wzbudzić obawy Hirkana, tylu jednak, aby nie czuć się zupełnie bezbronnym i pozbawionym ochrony,
170 i udał się na sąd. Sekstus zaś, zarządca Syrii, ze swej strony napisał do Hirkana, żądając umorzenia sprawy przeciw Herodowi i dodając groźby, w razie gdyby go nie posłuchał.[136] List Sekstusa stał się dla niego pretekstem, żeby Heroda uwolnić i nie dopuścić do ukarania go przez Sanhedryn, gdyż kochał go jak swego syna.[137]

171 Gdy tedy Herod stanął przed Sanhedrynem ze zbrojnym oddziałem, wszystkich ogarnęło przerażenie, a ci, co przed jego przybyciem nie szczędzili mu słów potępienia, nie mieli teraz odwagi wystąpić z oskarżeniem, lecz każdy milczał, i nie wiedziano, co począć.
172 Wśród takich nastrojów powstał niejaki Samajas[138], mąż sprawiedliwy i przeto strachu nie znający, i rzekł:

„Ani ja, towarzysze sędziowie i królu, nie znam takiego wypadku, ani, sądzę, wy także nie możecie przytoczyć, aby ktokolwiek pozwany przez was na sąd w taki sposób się stawił. Każdy natomiast, kto przychodzi na sąd przed Sanhedryn, stoi tu w skruszonej i trwożnej postawie, z włosami rozpuszczonymi i odziany w czarne szaty, od was miło-
173 sierdzia wyglądając. Ten zaś wspaniały mąż, Herod, oskarżony o zabójstwo i pozwany dla tak ciężkiej winy, stoi tu odziany w purpurę i z pięknie ufryzowanymi włosami na głowie, otoczony zbrojnymi ludźmi, aby nas zabić, gdybyśmy go zgodnie z prawem
174 zasądzili, i zadając gwałt sprawiedliwości siebie ocalić. Lecz nie będę za to winić Heroda, że swoją korzyść stawia ponad prawo, ale was samych i króla, iż mu na taką zuchwałość pozwalacie. Pamiętajcie, że wielka jest moc Boża i z rąk tego, którego dziś ze względu na
175 Hirkana chcecie uniewinnić, odbierzecie kiedyś pomstę i wy, i sam król". Przepowiednia całkowicie się spełnia. Gdy Herod osiągnął władzę królewską, zamordował wszystkich, którzy zasiadali w Sanhedrynie, a także samego Hirkana, z wyjątkiem Samajasa.
176 Tego wielce szanował dla prawności i dlatego, że gdy później Herod i Sosjusz oblegali miasto, nawoływał ludzi, aby wpuścili Heroda, przedkładając im, iż nie mogą się przed nim ustrzec z powodu ich grzechów. Ale o tym opowiemy w odpowiednim miejscu.[139]

177 5. Hirkan widząc, że wszyscy członkowie Sanhedrynu zdecydowani byli skazać Heroda na śmierć, odroczył sprawę do następnego dnia, a sam potajemnie posłał gońca do niego doradzając mu, aby uciekł z miasta, gdyż tylko w ten sposób może uniknąć
178 niebezpieczeństwa.[140] I tak uszedł Herod do Damaszku, udając, że ucieka przed królem. Po przybyciu do Cezara Sekstusa poczuł pewny grunt pod nogami i postanowił odmówić
179 posłuszeństwa, gdyby go znów pozwano na sąd przed Sanhedryn. Członkowie Sanhedrynu zaś nie posiadali się z oburzenia i usiłowali przekonać Hirkana, że wszystko to przeciwko niemu się obróci.[141] Lecz Hirkan, choć sam dobrze o tym wiedział, nie

[136] Judea miała wprawdzie w tym czasie status *civitatis stipendiariae* (o małym zakresie samodzielności), ale ponieważ Cezar stan ten poprawił lub zamierzał poprawić, Sekstus Cezar, być może, nadużywał swej władzy.

[137] Proces Heroda opisany tutaj i w *BJ* 1,211 ns. nastręcza pewne trudności i niejasności, które powiększa niezgodność niektórych szczegółów w obu relacjach. Z tych paralelnych tekstów nie wynika jasno, czy Herod był sądzony i zwolniony, czy też uwolniony bez sądu. Sanhedryn, politycznie zależny od prokuratorów rzymskich, uważany był za religijne i polityczne przedstawicielstwo narodu i miał władzę sądowniczą.

[138] Niżej 15,3, nazwany jest on uczniem faryzeusza Polliona.

[139] Niżej, 15,3 ns.

[140] Paralelne opowiadanie do relacji w par. 178—184, w *BJ* 1,212—215.

[141] Według relacji Józefa w *BJ* (1,212), to nie Sanhedryn, lecz „niecni intryganci" podburzali Hirkana przeciwko Herodowi, a Hirkan jest bezczynny nie z powodu tchórzliwości i nieudolności, lecz dlatego, że „nie wiedział, co począć, ponieważ zdawał sobie sprawę, że przeciwnik ma nad nim przewagę".

był zdolny, jako człowiek tchórzliwy i tępy, niczego przedsięwziąć. A kiedy Sekstus 180
zamianował Heroda zarządcą Celesyrii — za pieniądze bowiem przyznał mu ten tytuł — Hirkan zaczął żywić obawy, aby Herod zbrojnie przeciw niemu nie wystąpił.[142] Obawy te wkrótce się ziściły, bo Herod ruszył na niego z wojskiem, czując złość za ów sąd i nie mogąc mu darować owego pozwania przed Sanhedryn jako winowajcy. Lecz do 181
zbrojnego ataku na Jerozolimę nie dopuścili ojciec jego, Antypater, i brat, którzy wyszli na spotkanie i gniew jego ułagodzili. Przedkładali mu, aby poniechał jakiejkolwiek zbrojnej akcji, poprzestając po prostu na postraszeniu go samą groźbą, i nie czynił dalszych kroków przeciwko temu, któremu zawdzięcza osiągnięcie takiej godności. Gdy on 182
się oburzał na to, że go na sąd pozwano, prosili, aby pamiętał, że bądź co bądź wyszedł cało i raczej winien za to zachować wdzięczność niż myśleć o tym, co było nieprzyjemne, i odpłacać niewdzięcznością za ocalenie. Niechaj baczy — mówili — i na to, że skoro 183
w ręku Boga są zmienne losy wojny, więcej może zaważyć na szali niesłuszność jego sprawy niż talent wojenny.[143] Dlatego niech zbytnio nie liczy na zwycięstwo, zamierzając walczyć ze swoim królem i towarzyszem, tym, który mu wiele dobrego wyświadczył, a niczego złego nie wyrządził. A co się tyczy stawianych Hirkanowi zarzutów, to jeśli okazał wobec niego jakieś podejrzenie i choćby cień nieprzychylności, stało się to z winy złych doradców, a nie było wyrazem jego własnej woli. Słowa te trafiły Herodowi do 184
przekonania. Sądził, że wystarczy mu dla jego przyszłych planów samo okazanie narodowi swojej potęgi. W takim to stanie znajdowała się Judea.[144]

X 1. Gdy Cezar po przybyciu do Rzymu miał odpłynąć do Afryki,[145] aby walczyć 185
ze Scypionem i Katonem, przybyli od Hirkana posłowie z prośbą o potwierdzenie wzajemnych związków przyjaźni i przymierza. Uważam za konieczne przedstawić tutaj 186
wszystkie zaszczyty przyznane naszemu narodowi przez Rzymian i ich imperatorów oraz traktaty przymierza z nimi zawarte, aby wszystkie pozostałe narody wiedziały, jak bardzo nas cenili królowie Azji i Europy[146] i podziwiali nasze męstwo i wierność. Wielu 187
bowiem nieżyczliwie do nas usposobionych nie daje wiary temu, co o nas napisali Persowie i Macedończycy. Pisma te nie wszędzie się znajdują i nie są przechowywane w miejscach publicznych, lecz u nas samych tylko i kilku innych narodów barbarzyńskich. Trudno wszakże kwestionować uchwały rzymskie, które są przechowywane w miejscach 188
publicznych i dziś jeszcze znajdują się na Kapitolu[147] wyryte na spiżowych tablicach. Wszak nawet sam Juliusz Cezar kazał sporządzić dla Żydów aleksandryjskich spiżową tablicę,[148] ogłaszając, że są obywatelami Aleksandrii. Z tych to źródeł będę czerpał 189
dowody na uzasadnienie swoich twierdzeń. Przytoczę więc tutaj dekrety senatu i Juliusza Cezara, odnoszące się do Hirkana i naszego narodu.

2. „Gajusz Juliusz Cezar, imperator i Pontifex Maximus, dyktator po raz drugi[149], 190
pozdrawia urzędników, radę i mieszkańców Sydonu. Jeśli zdrowi jesteście, cieszę się, ja i wojsko mamy się dobrze. Posyłam wam odpis dekretu spisanego na tablicy, który 191

---

142 W *BJ* (1,213—214) Józef mówi, że Herod został zarządcą (στρατηγός) Celesyrii i Samarii, lecz nie wspomina o kupieniu tego tytułu za pieniądze. Groźnym zaś stał się dzięki popularności w narodzie, a celem jego przybycia do Jerozolimy było obalenie Hirkana.

143 Albo (według lekcji większości rękopisów): „niż jego wojsko" (στρατιά).

144 Tu urywa się tekst paralelny do *BJ*.

145 Cezar odpłynął do Afryki na początku października 47 r. przed Chr.

146 Chodzi o królów perskich, Seleucydów i cesarzy rzymskich. Na temat przytoczonych niżej dokumentów wydano wiele prac krytycznych, omawiających kwestię ich autentyczności, dat, dowolnego porządku przytaczania ich pod względem chronologicznym, brzmienia występujących w nich nazwisk, często budzących wątpliwości. Zob. Feldman, *dz. cyt.*, s. 274—276.

147 Według Swetoniusza (*Vesp.* 8,4) Wespazjan odtworzył archiwa po pożarze z 69 r. po Chr.

148 Por. *C. Ap.* 2,35—37.

149 Tytuły te pozwalają umieścić ten dokument w 47 r. przed Chr. Prawdopodobnie napisany został po przybyciu Cezara do Syrii po wojnie aleksandryjskiej.

dotyczy Hirkana, syna Aleksandra, arcykapłana i etnarchy żydowskiego, w celu złożenia go w waszych archiwach publicznych. Życzeniem moim jest, aby był wyryty na spiżowej
192 tablicy w języku greckim i rzymskim. A brzmi tak: «Ja, Juliusz Cezar, imperator i Pontifex Maximus, dyktator po raz wtóry, za zgodą senatu postanowiłem: Ponieważ Żyd Hirkan, syn Aleksandra, teraz, jak i w dawniejszym czasie wierny był i oddany naszym sprawom zarówno w czasie pokoju, jak i podczas wojny, jako dało o nim świadectwo wielu
193 dowódców, a niedawno w czasie wyprawy aleksandryjskiej przyszedł z pomocą na czele
194 półtora tysiąca żołnierzy[150] i wysłany przeze mnie do Mitrydatesa, spośród wszystkich walczących wyróżnił się męstwem, przeto dla tych racji jest moją wolą, aby Hirkan, syn Aleksandra, i jego synowie byli etnarchami Żydów; aby zachowali zgodnie z obyczajem ojczystym na zawsze godność arcykapłana Żydów i on sam, i synowie uważani byli za
195 naszych sprzymierzeńców i zaliczeni do rzędu naszych szczególnych przyjaciół. Nakazuję, aby on i jego synowie zachowali wszystkie uprawnienia, jako też inne przywileje, które według ich własnych praw przynależą do godności arcykapłańskiej. Gdyby w tym czasie powstały spory co do sposobu życia Żydów, postanawiam, aby [oni sami] je rozstrzygali. Zakazuję stacjonowania wojsk na leżach zimowych w tym kraju i ściągania od nich pieniędzy».”

196 3. Przywileje[151], nadania i postanowienia imperatora i konsula Gajusza Cezara tak się przedstawiają: „Synowie jego mają sprawować rządy nad narodem żydowskim i użytkować przyznane im tereny; arcykapłan, a zarazem także etnarcha żydowski ma być
197 obrońcą tych Żydów, którym dzieje się krzywda. Należy wysłać do Hirkana, syna Aleksandra, arcykapłana żydowskiego, posłów, którzy by omówili sprawę zawarcia przyjaźni i przymierza. Tablica spiżowa, zawierająca te rozporządzenia wyryte literami rzymskimi i greckimi, ma być złożona na Kapitolu oraz w Sydonie, Tyrze, Askalonie
198 i w świątyniach. Dekret ten powinien być podany do wiadomości kwestorów i urzędników poszczególnych miast oraz naszych przyjaciół. Posłowie mają być przyjmowani z gościnnością, a te postanowienia powinny być wszędzie publicznie ogłoszone”.

199 4. „Gajusz[152] Cezar imperator, dyktator i konsul, dla uczczenia go i wyrażenia uznania dla jego szlachetności i przychylności — w interesie senatu i narodu rzymskiego — przyznał Hirkanowi, synowi Aleksandra, aby on sam i jego synowie byli arcykapłanami i kapłanami Jerozolimy i całego narodu z tymi samymi prawami, na podstawie których ich przodkowie godność arcykapłańską[153] piastowali.”

200 5. „Gajusz Cezar, konsul po raz piąty[154], postanowił, aby oni [Żydzi] wzięli w posiadanie i obwarowali miasto Jerozolimę, zaś Hirkan, syn Aleksandra, arcykapłan
201 i etnarcha żydowski, władał nim według swego uznania; aby Żydom w drugim roku płatności dzierżawy odliczano z podatków jeden kor[155] i aby nie wykorzystywano ich i nie ściągano od nich tych samych danin.”

202 6. „Gajusz Cezar imperator po raz drugi[156] rozporządził: Corocznie będą płacić daninę na rzecz miasta Jerozolimy, wyjąwszy Joppę, prócz siódmego roku, który nazywają szabatowym, ponieważ w tym czasie ani owoców z drzew nie zrywają, ani
203 zasiewów nie czynią; co drugi rok będą oddawać w Sydonie jako daninę czwartą część zbiorów i ponadto płacić także dziesięcinę Hirkanowi i jego synom, jak płacili ich

---

[150] Wyżej (w par. 139) była mowa o 3000 żołnierzy.

[151] Albo: „dekrety” (według większości rękopisów). Przytoczony dokument powstał po 47 r. (w 46 lub później), gdyż Cezar nie był konsulem w tym roku.

[152] Dokument ten jest różnie datowany przez krytyków (w latach 48, 47, 46 lub 44 przed Chr.).

[153] „Kapłańską” według innych rękopisów oprócz P.

[154] Byłby to rok 44 przed Chr., choć według *Antiq.* 14,144 i 156 pozwolenie na budowę murów Żydzi otrzymali w 47 r. przed Chr.

[155] O tej jednostce miary zob. wyżej, 3,321, przyp. 174.

[156] Niese sugeruje lekcję (za Lat): „imperator i dyktator po raz drugi”, a więc byłby to 46 r. przed Chr., gdyż w tym roku Cezar został dyktatorem po raz drugi. O Joppie (Jafie) zob. wyżej, 9,208, przyp. 109.

przodkom; żadnemu urzędnikowi czy zastępcy, pretorowi czy legatowi nie wolno czynić 204
zaciągu wojsk posiłkowych na terenach żydowskich ani żołnierzom nie zezwala się ściągać pieniędzy od Żydów na kwatery zimowe czy pod jakim innym pozorem, lecz mają być w ogóle wolni od jakichkolwiek ciężarów. Wszystko, co także później mogą 205
nabyć, kupić bądź w inny sposób posiąść lub otrzymać na własność, ma do nich należeć. Postanowiliśmy także, aby miasto Joppa, które już z dawien dawna było we władaniu Żydów, kiedy zawarli traktat przyjaźni z Rzymianami,[157] jak poprzednio do nich należało. Daniny na rzecz tego miasta [ma płacić] Hirkan, syn Aleksandra, i jego synowie, 206
ściągając je od mieszkańców tych terenów jako świadczenia z ziemi, portu i za wywóz i oddając w Sydonie corocznie miar dwadzieścia tysięcy sześćset siedemdziesiąt pięć, wyjąwszy rok siódmy, który nazywają szabatowym, kiedy ani nie orzą, ani owoców z drzew nie zrywają. Wsie zaś leżące na Wielkiej Równinie[158], które poprzednio należały 207
do Hirkana i jego przodków, z postanowienia senatu mają pozostać w ręku Hirkana i Żydów z zachowaniem tych samych praw, jakie dawniej mieli. Również prawa, które 208
z dawien dawna określały wzajemne stosunki między Żydami, arcykapłanami i kapłanami, mają pozostać w mocy, jako też przywileje przyznane im uchwałą narodu i senatu. Z tych samych praw wolno im nadto korzystać w Liddzie.[159] Tereny, pola i osady, które 209
darowane były do użytkowania królom Syrii i Fenicji, jako sprzymierzeńcom Rzymian, postanowieniem senatu mają należeć do etnarchy Hirkana i Żydów. Przyznaje się również 210
Hirkanowi, jego synom i posłom przez niego wysłanym prawo zasiadania w czasie walk gladiatorów i dzikich zwierząt w rzędzie senatorów. Gdyby zaś prosili dyktatora lub dowódcę jazdy[160] o pozwolenie wejścia do senatu, winni ich wpuścić i udzielić im odpowiedzi w ciągu dziesięciu dni najdalej od chwili powzięcia uchwały przez senat."

7. „Gajusz Cezar imperator, dyktator po raz czwarty, konsul po raz piąty, dyktator 211
wybrany dożywotnio,[161] w ten sposób mówił o prawach Hirkana, syna Aleksandra, arcykapłana i etnarchy żydowskiego:

«Ponieważ poprzedzający mnie wodzowie w prowincjach dali świadectwo o Hirkanie, 212
arcykapłanie żydowskim, i o samych Żydach przed senatem i narodem rzymskim, i wdzięczność im wyraził naród i senat, godzi się, abyśmy i my o tym pamiętając pomyśleli o okazaniu w imieniu senatu i narodu rzymskiego wdzięczności Hirkanowi i narodowi żydowskiemu i jego synom, godnej ich życzliwości ku nam i wyświadczonych nam dobrodziejstw»."

8. „Juliusz Gajusz[162], pretor i konsul rzymski, pozdrawia urzędników, radę 213
i mieszkańców Parium[163]. Przyszli do mnie Żydzi z Delos i inni zamieszkali w okolicy i w obecności także waszych posłów oświadczyli, że wydaliście rozporządzenie, które zabrania im przestrzegania ich ojczystych obyczajów i spełniania świętych obrzędów. Nie 214
podoba mi się, że się wydaje takie rozporządzenia przeciwko naszym przyjaciołom i sprzymierzeńcom i zabrania im żyć według ich zwyczajów i składać pieniądze na wspólne uczty i święte obrzędy, bo przecież nawet w Rzymie tego im się nie zakazuje. Albowiem 215
gdy Gajusz Cezar, nasz pretor i konsul, wydał rozporządzenie zabraniające wszelkich

[157] Odnosi się to do zajęcia Joppy przez Szymona w 142 r. przed Chr. (por. wyżej, 13,215). Miasto to przyłączył Pompejusz do rzymskiej prowincji Syrii w 63. r. przed Chr. (por. wyżej, par. 76). Ujęte w nawias wyrażenie „ma płacić" w następnym zdaniu jest uzupełnieniem luki w tekście.

[158] Ezdrelon (zob. wyżej, 5,83, przyp. 38).

[159] O Liddzie zob. wyżej, 13,127, przyp. 81. Tekst grecki w tym zdaniu według Niesego jest skażony. Wspomniani niżej królowie Syrii i Fenicji są prawdopodobnie dynastami syryjskimi, którzy otrzymali od Pompejusza tereny żydowskie.

[160] *Magister equitum* (w Lat). Prawdopodobnie chodzi o Marka Antoniusza (por. Plutarch, *Ant.* 8).

[161] Jak można wnosić z tych tytułów, dokument powstał w styczniu lub lutym 44 r. przed Chr.

[162] Niektórzy datują ten dokument na 46 r. przed Chr. Imię „Juliusz Gajusz" jest niepewne i podawane są różne koniektury.

[163] Chodzi albo o Parium na wybrzeżu Troady, albo o wyspę Paros (na południe od Delos).

zebrań stowarzyszeń religijnych w mieście, jednak im tylko tego prawa nie zaprzeczył ani
216 też prawa dokonywania zbiórek pieniężnych i urządzania wspólnych uczt. Tak samo i ja zakazuję wszelkim stowarzyszeniom religijnym, lecz im jedynie pozwalam zgromadzać się i uczty urządzać według praw i zwyczajów ich ojców. I wy dobrze uczynicie, jeśli odwołacie rozporządzenia, gdybyście takie wydali przeciwko naszym przyjaciołom i sprzymierzeńcom, ze względu na ich szlachetne postępowanie i życzliwość nam okazaną."

217 9. Po śmierci[164] Gajusza konsulowie Marek Antoniusz i Publiusz Dolabella zwołali senat i wprowadziwszy posłów Hirkana rozpatrzyli ich prośby i traktat przyjaźni z nimi
218 zawarli. Senat zaś powziął uchwałę, aby spełnić wszystko, czego żądali. Przytaczam tutaj także samą uchwałę, aby czytelnicy tej historii mieli ją przed oczyma na dowód prawdziwości tego, co powiedziano. Brzmiała zaś tak:

219 10. „Uchwała senatu odpisana z archiwum, z publicznych tablic kwestorskich, kiedy urząd kwestorów miejskich sprawowali Kwintus Rutyliusz i Kwintus Korneliusz, tablica druga, kolumna pierwsza, na trzy dni przed Idami kwietniowymi[165], w świątyni Zgody.
220 Przy pisaniu obecni byli: Lucjusz Kalpurniusz Pizon z tribus Menenia; Serwiusz Papiniusz Kwintus z tribus Lemonia; Gajusz Kaniniusz Rebilus z tribus Teretina; Publiusz Tedecjusz, syn Lucjusza, z tribus Pollia; Lucjusz Apuliusz, syn Lucjusza, z tribus Sergia; Flawiusz, syn Lucjusza, z tribus Lemonia; Publiusz Plaucjusz, syn Publiusza, z tribus Papiria; Marek Selliusz, syn Marka, z tribus Maecia; Lucjusz Erucjusz, syn Lucjusza, z tribus Steletina; Marek Kwintus Plancinus, syn Marka, z tribus Pollia; i Publiusz
221 Serriusz. Przemawiali konsulowie Publiusz Dolabella i Marek Antoniusz.[166] Ponieważ Gajusz Cezar wydał za zgodą senatu rozporządzenie w sprawie Żydów i nie złożył go wówczas w archiwum, postanowiliśmy w tej sprawie postąpić zgodnie z decyzją konsulów, Publiusza Dolabelli i Marka Antoniusza, i zapisać je na tablicach oraz dostarczyć kwestorom miejskim, którzy dołożą starania, aby było wyryte na podwójnych
222 tablicach. Działo się to na pięć dni przed Idami lutowymi w świątyni Zgody.[167] Posłami zaś arcykapłana Hirkana byli: Lizymach, syn Pauzaniasza, Aleksander, syn Teodora, Patrokles, syn Chereasza, i Joannes, syn Oniasza".

223 11. Jednego z tych posłów Hirkan posłał także do Dolabelli[168], który wówczas był zarządcą Azji, prosząc go, aby uwolnił Żydów od służby wojskowej i pozwolił im
224 zachowywać ojczyste obyczaje i według nich żyć. I udało mu się to bez trudu uzyskać. Dolabella bowiem otrzymawszy pismo Hirkana, nawet nie odbywając narady wysłał list w sprawie Żydów do wszystkich urzędników w Azji, a także do najprzedniejszego miasta azjatyckiego, Efezu. List zaś był takiej treści:

225 12. „Działo się to, gdy prytanem był Artemon, w pierwszym dniu miesiąca Lenajon.[169]
226 Wódz Dolabella pozdrawia urzędników, radę i mieszkańców Efezu. Aleksander, syn Teodora, poseł Hirkana, syna Aleksandra, arcykapłana i etnarchy żydowskiego, doniósł mi, że jego współwyznawcy nie mogą służyć w wojsku, ponieważ nie wolno im w dni

---

[164] 15 marca 44 r. przed Chr.

[165] 11 kwietnia 44 r. przed Chr. Jest to data rejestracji *senatus consultum* powziętego przed śmiercią Juliusza Cezara. Następujące niżej nazwiska są przeważnie koniekturami.

[166] Po śmierci Cezara Antoniusz zgodził się mimo poprzedniego sprzeciwu, by Dolabella objął urząd konsula.

[167] 9 luteo 44 r. przed Chr. W świątyni Zgody nie podejmowano uchwał, lecz je tam tylko rejestrowano.

[168] Dolabella otrzymał od Antoniusza prowincję Syrii (nie Azji) w czerwcu 44 r., ale wyruszając do niej zabił tamtejszego zarządcę Treboniusza, który uczestniczył w spisku na życie Cezara. Kasjusz Longinus otrzymał tę samą prowincję od senatu. Dolabella wyruszył przeciw niemu i pokonany przez niego popełnił samobójstwo (43 r.).

[169] 24 stycznia 43 r. przed Chr. Efez, miasto jońskie na wybrzeżu Azji Mniejszej, u ujścia rzeki Kajstros do Morza Egejskiego, jeden z najważniejszych ośrodków handlowych i kulturalnych starożytności.

szabatu nosić broni i odbywać marszów, ani też nie mogą otrzymać takich posiłków, jakie nakazują ich przepisy i obyczaj. Przeto ja, podobnie jak uczynili zarządcy przede mną, 227 zwalniam ich od służby wojskowej i pozwalam im zachowywać ich ojczyste obyczaje, zbierać się w celu spełniania swoich świętych obrzędów religijnych, jak nakazuje ich prawo, i zbiórki czynić na ofiary; życzeniem moim jest, abyście napisali o tym do poszczególnych miast."

13. Takie przywileje przyznał Dolabella naszemu narodowi, gdy Hirkan wysłał do 228 niego poselstwo. A konsul Lucjusz Lentulus[170] oświadczył: „Żydów w Efezie, którzy są obywatelami rzymskimi, mają swoje własne obrzędy religijne i praktykują je, uwolniłem przed trybunałem ze względów religijnych od służby wojskowej, w dwunastym dniu przed Kalendami październikowymi[171], za konsulatu Lucjusza Lentulusa i Gajusza Marcellusa. Obecni byli: Tytus Ampiusz Balbus, syn Tytusa, z tribus Horatia — legat; Tytus 229 Tongiusz, syn Tytusa, z tribus Crustumina; Kwintus Cesjusz, syn Kwintusa; Tytus Pompejusz Longinus, syn Tytusa; Gajusz Serwiliusz Brakchus, syn Gajusza, z tribus Teretina — trybun wojskowy; Publiusz Kluzjusz [Gallus], syn Publiusza, z tribus Veturia; Gajusz Sencjusz, syn Gajusza;... syn... z tribus Sabatina".

„Tytus Ampiusz Balbus, syn Tytusa, legat i propretor[172] pozdrawia urzędników, 230 radę i mieszkańców Efezu. Za moim wstawiennictwem konsul Lucjusz Lentulus uwolnił od służby wojskowej Żydów zamieszkałych w Azji. To samo wyjednałem, gdy w ich sprawie zwróciłem się do propretora Fanniusza i prokwestora Lucjusza Antoniusza[173] i polecam wam dopilnować, by nikt im nie czynił w tym względzie przykrości."

14. Uchwała Delijczyków: „Archontem był Beotos, w dwudziestym dniu miesiąca 231 Targeliona.[174] Wniosek urzędników. Marek Pizon, legat, który bawił w naszym mieście w celu przeprowadzenia zaciągu wojskowego, zwoławszy nas i wielu spośród obywateli, 232 rozkazał, aby, jeśli są tutaj Żydzi, będący obywatelami rzymskimi, nie czynić im przykrości z powodu służby wojskowej, gdyż konsul Lucjusz Korneliusz Lentulus uwolnił ich od tego obowiązku ze względów religijnych. Dlatego i my powinniśmy być posłuszni urzędnikowi". Podobne postanowienia o nas powzięli także Sardeńczycy.

15. „Gajusz Fanniusz, syn Gajusza, pretor prokonsularny[175], pozdrawia urzędników 233 z Kos. Pragnę was powiadomić, że przybyli do mnie posłowie żydowscy, prosząc o przekazanie im uchwał, jakie powziął senat w ich sprawach. Uchwały te dołączam. Jest więc moim życzeniem, abyście, zgodnie z uchwałą senatu, zaopiekowali się tymi ludźmi i dołożyli starań, aby mogli bezpiecznie przejść przez wasz kraj i powrócić do swojej ojczyzny."

16. „Lucjusz Lentulus, konsul, oświadcza:[176] «Żydów w Efezie, którzy są oby- 234 watelami rzymskimi i, jak się zdaje, mają i zachowują swoje obrzędy religijne,

---

[170] Lucius Lentulus Crus, konsul w 49 r. przed Chr., otrzymał od senatu zadanie przeprowadzenia poboru wojskowego do legionu stacjonującego w prowincji Azji (por. Cezar, *Bell. civ.* 3,4). Dekret Lucjusza Lentulusa jest cytowany przez podległych urzędników rzymskich w miastach Azji — niżej w par. 230—246.

[171] 19 września albo 19 czerwca 49 r. przed Chr., jeśli przyjąć, że kopista omyłkowo napisał przed „Kalendami październikowymi" zamiast „lipcowymi" (podobnie niżej w par. 234 i 237). Przytoczony niżej dokument wykazuje w ostatnim zdaniu pewną lukę w tekście.

[172] Rzymski tytuł — *legatus pro praetore*.

[173] Jest on identyfikowany z wspomnianym niżej (par. 235) synem Marka Antoniusza.

[174] Maj — czerwiec, prawdopodobnie 49 lub 48 r. przed Chr. Delos — wyspa w archipelagu Cyklad na Morzu Egejskim.

[175] Łac. *praetor pro consule*. Jeśli wymieniony tu Fanniusz nie jest tożsamy z propretorem o tym imieniu wspomnianym wyżej w par. 230, to przytoczony dokument nie był wydany na podstawie zarządzenia Lentulusa z 49 r. przed Chr. Krytycy umieszczają go między 161 a 44 r. przed Chr. Kos — wyspa na Morzu Egejskim należąca do grupy Dodekanezu, między Knidos a Halikarnasem.

[176] Dokument ten jest, jak się zdaje, wariantem cytowanego wyżej w par. 228—229. Jeśli przyjąć lekcję: „przed Kalendami lipcowymi" (za Lat), a nie „październikowymi" (jak mają rękopisy), to byłby to 19 czerwca 49 r. O Efezie zob. wyżej, przyp. 169.

uwolniłem [od służby wojskowej] ze względów religijnych. Działo się to w dwunastym dniu przed Kalendami lipcowymi».”

235 17. „Lucjusz Antoniusz, syn Marka, prokwestor i propretor, pozdrawia urzędników, radę i mieszkańców Sardes.[177] Przyszli do mnie Żydzi będący naszymi obywatelami i przedstawili, że mają z dawien dawna zgodnie z prawami ojczystymi swoje własne zgromadzenie i swoje miejsce[178], gdzie rozstrzygają sprawy i wzajemne spory między sobą. Ponieważ prosili o utrzymanie tego zwyczaju, postanowiłem, aby go zachowali i mogli odpowiednio postępować.”

236 18. „Marek Publiusz, syn Spuriusza, i Marek Lucjusz, syn Marka Publiusza, stwierdzają:[179] «Kiedyśmy przybyli do prokonsula Lentulusa i donieśli mu, że Dositeos,
237 syn Kleopatrydesa z Aleksandrii, wyraził prośbę, aby ze względów religijnych uwolnił od służby wojskowej, jeśli to uzna za słuszne, Żydów, którzy są obywatelami rzymskimi i według zwyczaju zachowują swoje obrzędy żydowskie — uwolnił ich w dwunastym dniu[180] przed Kalendami lipcowymi».”

238 19. „Za konsulatu Lucjusza Lentulusa i Gajusza Marcellusa. Obecni byli: Tytus Ampiusz Balbus, syn Tytusa, z tribus Horatia — legat; Tytus Tongiusz z tribus Crustumina; Kwintus Cesjusz, syn Kwintusa; Tytus Pompejusz Longinus, syn Tytusa, z tribus Cornelia; Gajusz Serwiliusz Brakchus, syn Gajusza, z tribus Teretina — trybun wojskowy; Publiusz Kluzjusz Gallus, syn Publiusza, z tribus Veturia; Gajusz Teucjusz, syn Gajusza, z tribus Aemilia — trybun wojskowy; Sekstus Atyliusz Serranus,
239 syn Sekstusa, z tribus Aemilia; Gajusz Pompejusz, syn Gajusza, z tribus Sabatina; Tytus Ampiusz Menander, syn Tytusa; Publiusz Serwiliusz Strabon, syn Publiusza; Lucjusz Pakcjusz Kapito, syn Lucjusza, z tribus Collina; Aulus Furiusz Tercjusz, syn Aulusa,
240 i Appiusz Menas. W ich obecności Lentulus ogłosił dekret: «Żydów w Efezie, którzy są obywatelami rzymskimi i według swego zwyczaju zachowują obrzędy żydowskie, uwolniłem przed trybunałem od służby wojskowej ze względów religijnych».”

241 20. „Urzędnicy laodycejscy pozdrawiają prokonsula Gajusza Rabiriusza, syna Gajusza. Sopater, poseł arcykapłana Hirkana[181], doręczył nam list od ciebie, w którym donosisz nam, że przybyli jacyś ludzie od Hirkana, arcykapłana żydowskiego, i przynieśli
242 pisma dotyczące ich narodu, domagając się, aby im wolno było święcić szabaty i spełniać inne święte obrządki według praw ich przodków oraz aby nikt im rozkazów nie wydawał, ponieważ są naszymi przyjaciółmi i sprzymierzeńcami, i nie czynił im krzywdy w naszej prowincji.[182] A gdy mieszkańcy Tralles[183] w twojej obecności sprzeciwili się, wyrażając niezadowolenie z powodu postanowień o nich powziętych, rozkazałeś wprowadzić je w życie, dodając, że proszono cię, abyś w sprawach ich dotyczących także do nas
243 napisał. My więc, spełniając twoje rozkazania, przyjęliśmy przekazane nam pismo i złożyliśmy je w naszych archiwach publicznych. Dołożymy starania, aby także w innych sprawach poleceniom, które nam wydałeś, w niczym nie uchylić.”

244 21. „Publiusz Serwiliusz Galba, syn Publiusza, prokonsul, pozdrawia urzędników,
245 radę i mieszkańców Miletu.[184] Prytanis, syn Hermasa, wasz obywatel, był u mnie w Tralles, gdzie sprawowałem sąd, i doniósł mi, że wbrew naszemu życzeniu czynicie Żydom przykrości i zabraniacie im święcić szabaty, spełniać ich ojczyste obrządki

[177] Sardes — miasto na wybrzeżu Azji Mniejszej nad rzeką Paktolos, dawna stolica Lidii.

[178] Zapewne chodzi o synagogę.

[179] To stwierdzenie (par. 236—237) i następujący dekret (238—240) prawdopodobnie odnoszą się do dekretu Lentulusa przytoczonego wyżej, w par. 234.

[180] O dacie tej zob. par. 228, przyp. 171.

[181] Prawdopodobnie Hirkana II, jeśli dokument datować na 45 r. przed Chr., ale są także silne argumenty za datowaniem go na czasy Hirkana I. Laodycea była portowym miastem syryjskim położonym na wybrzeżu Morza Śródziemnego na zachód od Apamei.

[182] Frygii.

[183] Prawdopodobnie Tralles w Karii, odległe o ok. 120 km na zachód od Laodycei.

[184] Milet jest jednym z najznaczniejszych miast na wybrzeżu Azji Mniejszej.

i rozporządzać płodami, tak jak to jest u nich w zwyczaju, i że on, zgodnie z prawami,
uchwałę tę ogłosił. Pragnę więc was uwiadomić, że po wysłuchaniu argumentów obu stron 246
postanowiłem, aby nie zabraniać Żydom żyć według ich własnych obyczajów."
22. Uchwała Pergameńczyków: „Prytanem był Kratyppos[185] w [pierwszym] dniu 247
miesiąca Daisjosa. Postanowienie urzędników. Ponieważ Rzymianie wierni tradycji
przodków stawiają czoło zagrożeniom dla zapewnienia wspólnego bezpieczeństwa
całemu rodzajowi ludzkiemu i z całą gorliwością dążą do tego, aby sprzymierzeńcy i przy- 248
jaciele mogli zażywać szczęścia i trwałego pokoju, przeto gdy naród żydowski i jego
arcykapłan Hirkan[186] wysłali do nich w poselstwie Stratona, syna Teodota, Apolloniosa,
syna Aleksandra, Eneasza, syna Antypatra, Arystobula, syna Amyntasa, Sosipatra, syna 249
Filipa, zacnych i czcigodnych mężów, którzy przedłożyli szczegółowo swoje sprawy, senat
uchwalił w związku z tym, o co prosili: aby król Antioch[187], syn Antiocha, nie
wyrządził Żydom, sprzymierzeńcom Rzymian, żadnej krzywdy i oddał twierdze, porty,
ziemię i cokolwiek zabrał; aby mogli wywozić towary ze swoich portów i nikt, czy
to król, czy naród, nie miał prawa niczego wywozić z kraju Żydów czy ich portów bez 250
opłaty. Wolno to czynić tylko samemu Ptolemeuszowi, królowi aleksandryjskiemu[188],
ponieważ jest naszym sprzymierzeńcem i przyjacielem; aby załoga Joppy była usunięta,
jak o to prosili. Członek naszej rady, Lucjusz Pettiusz[189], mąż zacny i czcigodny, 251
polecił nam dołożyć starania, aby ta uchwała senatu była wprowadzona w życie,
i zatroszczyć się o zapewnienie posłom bezpiecznego powrotu do ich domów. Wpro- 252
wadziliśmy także Teodora do [naszej] rady i na zgromadzenie i odebraliśmy od niego
pismo wraz z uchwałą senatu. Przemawiał z wielkim zapałem podnosząc szlachetność
i wielkoduszność Hirkana, który wszystkim w ogóle, a szczególnie tym, którzy do niego 253
przychodzą, świadczy dobrodziejstwa. Następnie pismo złożyliśmy w naszych archiwach
publicznych i sami ze swej strony jako sprzymierzeńcy Rzymian powzięliśmy uchwałę,
aby uczynić wszystko dla Żydów, jak przewiduje dekret senatu. Nadto Teodor, który nam 254
pismo doręczył, prosił naszych urzędników, aby posłali Hirkanowi odpis uchwały jako
też wyprawili posłów, którzy by go zapewnili o życzliwości naszego ludu i zachęcili do
utrzymania i zacieśnienia więzów łączącej go z nami przyjaźni oraz okazywania stałej 255
gotowości świadczenia dobrodziejstw, gdyż będą należycie odpłacone także przez pamięć,
że w czasach Abrama, który był ojcem wszystkich Hebrajczyków, przodkowie nasi byli
ich przyjaciółmi, czego dowody znajdujemy w naszych publicznych dokumentach".
23. Uchwała Halikarnazyjczyków: „W czasie, gdy urząd kapłana piastował Mem- 256
non, syn Arystydesa, adoptowany przez Euonymosa w dniu... miesiąca Antesteriona[190]
na wniosek przedstawiony przez Marka Aleksandra lud powziął następującą uchwałę:
Ponieważ zawsze wysoko cenimy nabożność i świętość, idąc przy tym za przykładem 257
narodu rzymskiego, który jest dobroczyńcą całej ludzkości, i mając na uwadze to, co
napisał do naszego miasta, aby ze względu na przyjaźń i przymierze łączące go z Żydami
wolno im było spełnić swoje święte obrządki ku czci Bożej, obchodzić zwyczajem 258
uświęcone święta i odbywać zebrania religijne — my także postanowiliśmy, aby mężowie

[185] Pergamon, miasto w Myzji w Azji Mniejszej, słynny ośrodek kultury w starożytności. Prytan Kratyppos wymieniony jest w napisie z Pergamon z okresu 150—50 r. przed Chr.

[186] Hirkan I. Apollonios, syn Aleksandra, jest wymieniony wyżej, 13,260, jako poseł Hirkana I do Rzymu.

[187] Jest to, jak się ogólnie przyjmuje, Antioch IX Kyzykeński, syn Antiocha VII Sidetesa (zob. wyżej, 13,270, przyp. 198 i 219, przyp. 152.

[188] Jest to albo Ptolemeusz X Aleksander I (110—88 r. przed Chr.), który objął tron po Ptolemeuszu IX Lathyrosie, albo Ptolemeusz VIII Eurgetes II Fyskon (145—116), jeśli dokument pergameński należy datować za panowania Antiocha Sidetesa (zmarłego w 129 r. przed Chr.).

[189] Może to być L. Pettius, członek komisji senatu rzymskiego lub pretor w Rzymie (PW 19,1938, 1381).

[190] Luty — marzec. Rękopisy nie podają dnia miesiąca. Halikarnas — miasto w Karii (w Azji Mniejszej).

żydowscy i niewiasty, jeśli tego sobie życzą, mogli święcić szabaty, spełniać święte
obrządki według praw żydowskich i nad morzem modły zanosić[191], jak nakazuje obyczaj
ojców. A kto by im tego zabraniał, czy to urzędnik, czy zwykły obywatel, niech
będzie taką grzywną ukarany i zapłaci ją miastu".
259 24. Uchwała mieszkańców Sardes: „Uchwała powzięta przez radę i mieszkańców na
wniosek urzędników. Mieszkający w naszym mieście obywatele[192] żydowscy stale
korzystali z licznych i wielkich przywilejów ze strony ludu, a obecnie stanąwszy przed
260 radą i mieszkańcami wyrazili prośbę, aby po przywróceniu im praw i wolności przez senat
i naród rzymski pozwolono im zbierać się podług panujących u nich zwyczajów, mieć
własną formę zarządu i rozsądzać spory powstające między nimi, a także by dano im
miejsce, w którym mogliby się zbierać z kobietami i dziećmi i, jak czynili ich ojcowie,
261 zanosić modły i składać Bogu ofiary. Rada przeto i mieszkańcy uchwalili, aby pozwolić
im zbierać się w oznaczonych dniach w celu spełnienia tego, co nakazują ich prawa.
Urzędnicy zaś mają wydzielić miejsce do budowy i zamieszkania, jakie uznają do tego celu
za odpowiednie, a dozorcy rynkowi zatroszczą się o dostarczenie im odpowiednich
środków żywności".
262 25. Uchwała mieszkańców Efezu: „Uchwała powzięta przez lud, w czasie gdy
prytanem był Menofil, w pierwszym dniu miesiąca Artemizjona[193] na wniosek urzędni-
263 ków, ogłoszona przez Nikanora, syna Eufemosa. Ponieważ Żydzi zamieszkali w mieście
zwrócili się do prokonsula Marka Juniusza Brutusa[194], syna Poncjusza, z prośbą,
aby im wolno było święcić szabaty i wszystko czynić, co nakazują obyczaje ich ojców,
264 i nie doznawać od nikogo przeszkód, i uzyskali na to zgodę zarządcy, przeto rada
i mieszkańcy postanowili, zwłaszcza że chodzi o sprawę, którą są zainteresowani
Rzymianie, aby im nie zabraniać święcenia dni szabatu i nie wymierzać za to kary,
lecz pozwolić na pełną swobodę wykonywania tego, co nakazują ich prawa".
265 26. Jest jeszcze wiele innych takich uchwał powziętych przez senat i imperatorów
rzymskich[195] na rzecz Hirkana i naszego narodu, jak również uchwał miast i pism,
wysłanych przez zarządców prowincji w odpowiedzi na listy w sprawie naszych praw.
Na podstawie tego, cośmy przytoczyli, czytelnicy będą mogli wszystkim dać wiarę,
266 jeśli nie będą czytali tego dzieła ze złą wolą. Ponieważ podaliśmy tutaj jasne i wyraźne
dowody przyjaźni łączącej nas z Rzymianami, przedstawiając uchwały wyryte na
spiżowych stelach i tablicach, które dziś jeszcze znajdują się na Kapitolu i będą tam
przechowywane także w przyszłości, przytaczanie ich wszystkich uważałem za zbędne
267 i nużące. Przypuszczam, że nikt nie jest tak ograniczony, żeby mógł nie wierzyć w istnienie
przyjaźni między nami i Rzymianami, skoro oni dali jej wyraz w tylu uchwałach
powziętych w naszych sprawach, i żeby po tych przykładach, któreśmy przytoczyli, mógł
powątpiewać, czy to, co mówimy, jest prawdą. Tak więc wykazaliśmy, że w owych czasach
istniały między nami i Rzymianami związki przyjaźni i przymierza.

268 XI 1. W tym[196] samym czasie doszło w Syrii do zaburzeń z następującej przyczyny.
Jeden ze stronników Pompejusza, Bassus Cecyliusz, uknuł spisek przeciwko Cezarowi

---

191 Albo: „wznosić domy modlitwy" (Marcus). O synagogach budowanych nad morzem zob. wyżej, 12,106, przyp. 47.

192 Niektórzy krytycy uważają użycie określenia „obywatele" w stosunku do Żydów za interpolację lub błąd kopisty, chyba że ma ono oznaczać członków wspólnoty żydowskiej (πολιτεῦμα) w ramach hellenistycznej πόλις.

193 Macedoński miesiąc Artemisios (Artemision) — kwiecień/maj.

194 Ogólnie przyjmuje się, że chodzi o znanego Marka Brutusa, który był dowódcą wojsk w Azji w 42 r. Według Reinacha był to Marcus Juncus, zarządca Azji i Bitynii w 74 r. przed Chr.

195 Takich jak Juliusz Cezar, Marek Antoniusz i Dolabella. Józef ma tu na myśli Hirkana II, choć niektóre przytoczone uchwały pochodzą z czasów Hirkana I (135—104 r. przed Chr.). Por. np. par. 247 ns., przyp. 186.

196 Paralelne opowiadanie do relacji w par. 268—279 w *BJ* 1,216—224.

Sekstusowi[197] i zamordowawszy go stanął na czele jego wojska i sam zagarnął władzę w kraju. Rozgorzała wówczas wielka wojna[198] pod Apameą, gdyż dowódcy Cezara uderzyli na niego oddziałami jazdy i piechoty. Również Antypater przysłał im posiłki 269
wraz ze swoimi synami, gdyż pomny na dobrodziejstwa otrzymane od Cezara uważał za rzecz słuszną pomścić go i ukarać jego mordercę. Gdy wojna się przeciągała, przybył 270
z Rzymu Murkus, aby objąć władzę po Sekstusie, Cezar [Juliusz] zaś poniósł śmierć w kurii z rąk Kasjusza i Brutusa, i ich zwolenników, dzierżąc władzę przez trzy lata i sześć miesięcy.[199] O tym napisano także gdzie indziej.

2. Gdy po śmierci Cezara rozgorzała wojna i wszyscy przywódcy rozbiegli się 271
w różne strony, aby ściągnąć wojska, Kasjusz przybył do Syrii, aby przejąć wojsko stojące pod Apameą. Tutaj przerwał oblężenie i pozyskał sobie obu — Bassusa i Murkusa. 272
Przechodząc przez miasta gromadził broń i żołnierzy i nakładał na nie wysokie daniny wojenne. Najwięcej dał się we znaki Judei, z której wycisnął siedemset talentów srebra. Antypater widząc, że na wszystkich padł strach i powstało zamieszanie, wprowadził 273
podział w ściąganiu danin: część mieli zbierać obaj synowie, częścią obarczył Malichosa[200], który był wrogo do niego usposobiony, a resztą innych.

Najrychlej uwinął się z zebraniem przypadającej na niego części[201] z Galilei Herod, 274
czym bardzo sobie zjednał Kasjusza. Uważał za rzecz roztropną ubiegać się o względy Rzymian i cudzym kosztem pozyskać sobie ich życzliwość. W innych [miastach] 275
zwierzchników wraz ze wszystkimi mieszkańcami sprzedano jako niewolników; Kasjusz wówczas zaprzedał w niewolę cztery miasta, z których najznaczniejszymi były Gofna i Ammaus, pozostałe to Lidda i Tamna[202]. Pod wpływem wielkiej złości Kasjusz chciał 276
ukarać Malichosa śmiercią (pozwalał sobie bowiem na wrogie wystąpienia przeciw niemu)[203], lecz Hirkan ułagodził jego gniew wysyłając przez Antypatra sto talentów ze swojej szkatuły.

3. Skoro Kasjusz opuścił Judeę, Malichos przemyśliwał, jak zgładzić Antypatra, 277
sądząc, że jego śmierć zabezpieczy panowanie Hirkana.[204] Lecz planów tych nie udało się ukryć przed Antypatrem, który dowiedziawszy się o nich podążył za Jordan i począł werbować wojsko wśród Arabów i tubylców. Wtedy Malichos — a był to mąż prze- 278
biegły — wyparł się, jakoby knuł spisek, i przysięgał przed nim i jego synami[205], że nawet do głowy mu taka myśl nie przyszła, bo przecież wiedział, że to jest niemożliwe, skoro Fazael utrzymuje załogę w Jerozolimie, a Herod ma pieczę nad bronią. W ten 279
sposób pojednał się z Antypatrem. W tym czasie, gdy doszło między nimi do zgody, zarządcą Syrii był Murkus. Dowiedziawszy się, że Malichos myśli o przewrocie w Judei, już gotów był ukarać go śmiercią, lecz na prośbę Antypatra darował mu życie.

---

197 Por. wyżej, par. 170.

198 Bassus opanował władzę w Syrii w latach 46—45 przed Chr., kiedy Cezar walczył z Pompejuszem w Afryce. Oblegał go w Apamei C. Antistius Vetus przed przybyciem Murkusa wysłanego przez Cezara w 44 r. przed Chr. (Kasjusz Dion 47,27).

199 Od bitwy pod Farsalos (9 sierpnia 48 r.) do 15 marca 44 r. przed Chr. upłynęły ponad 3 lata i 7 miesięcy (jak Józef podaje w *BJ* 1,218).

200 Malichos (lub Malchos, według niektórych rękopisów) był jednym z wybitniejszych Żydów, który popierał Hirkana (wyżej, par. 84). Nie należy go mieszać z Malchosem, królem arabskim.

201 Zebrał on 100 talentów jako część, która przypadła na Galileę (*BJ* 1,221).

202 Gofna, miasto w Judei, stolica okręgu (toparchii), leżała na północ od Betel (ok. 20 km na północ od Jerozolimy). Stolicami okręgów były też 3 dalsze wymienione miasta: Emaus — u Józefa Ammaus (zob. wyżej, 12,298, przyp. 176), Lidda (zob. wyżej, 13,127, przyp. 81), Tamna (zob. wyżej, 5,119, przyp. 53).

203 Według *BJ* 1,222 Kasjusz chciał zabić Malichosa za to, że nie pospieszył się ze ściąganiem daniny.

204 W *BJ* 1,223 Józef mówi, że Malichos spiskował przeciwko Antypatrowi, gdyż ten „stał na drodze jego występnej działalności".

205 Fazael i Herod występowali w roli mediatorów między ich ojcem Antypatrem a Malichosem (*tamże*, 224).

280 4. Wszelako[206] Antypater nie wiedział, że w ten sposób ocalił swego przyszłego
zabójcę. Kasjusz bowiem i Murkus zebrali wojsko i powierzyli całą pieczę nad nim
Herodowi. Zamianowali go zarządcą w Celesyrii[207], oddając do jego rozporządzenia
okręty oraz oddziały jazdy i piechoty. Przyrzekli mu także, że ogłoszą go po wojnie, która
wtenczas wybuchła między nimi a Antoniuszem i młodym Cezarem[208], królem Judei.
281 Otóż Malichos najbardziej teraz obawiał się Antypatra i postanowił usunąć go z drogi.
Przekupił odpowiednią sumą pieniędzy podczaszego Hirkana i, gdy obaj znajdowali się
w jego domu na uczcie, zgładził Antypatra przez podanie trucizny. Następnie przy
282 pomocy swoich żołnierzy opanował miasto. Wiadomość o dokonanym zamachu na ojca
do głębi wzburzyła Heroda i Fazaela, lecz Malichos znów zaprzeczył wszystkiemu
283 i wyparł się zbrodni. W taki to sposób zginął Antypater, człowiek wielce pobożny,
sprawiedliwy i miłujący ojczyznę. Jeden z jego synów, Herod, gotów był natychmiast
wziąć pomstę za śmierć ojca i wyruszyć z wojskiem na Malichosa, podczas gdy starszy,
Fazael, wolał go raczej podstępem dostać w swoje ręce, aby uniknąć zarzutu, że
284 wszczynają wojnę domową. Biorąc usprawiedliwienia Malichosa za dobrą monetę
udawał, że wierzy, iż nie maczał palców w zabójstwie Antypatra, i zajął się urządzeniem
pogrzebu ojca. Tymczasem Herod przybył do Samarii, którą zastał w żałosnym
położeniu, naprawił szkody i uśmierzył rozterki między ludźmi.
285 5. Po niedługim czasie, gdy w Jerozolimie obchodzono święto[209], przybył wraz
z wojskiem do miasta, a Malichos zdjęty strachem namówił Hirkana, aby mu wejść nie
pozwolił. Hirkan posłuchał go i podał jako powód odmowy to, że nie można wpuścić
286 takiego mnóstwa ludzi obcych, gdy lud znajduje się w stanie czystości rytualnej. Herod
niewiele sobie robił z jego posłów i nocą wkroczył do miasta. Wtenczas strach padł na
Malichosa, który nadal udawał niewinnego, opłakiwał Antypatra i publicznie wspominał
287 go jak przyjaciel, a po cichu otoczył się strażą.[210] Herod jednak i jego zwolennicy
postanowili nie zdzierać z niego maski obłudy, lecz potraktować go przyjaźnie, aby nie
wzbudzić jego podejrzeń.
288 6. Herod wszakże napisał o śmierci ojca do Kasjusza, który wiedząc, jakim człowie-
kiem był Malichos, odpowiedział mu, aby pomścił śmierć ojca, i potajemnie nakazał
trybunom wojskowym przebywającym w Tyrze udzielić pomocy Herodowi w jego
289 słusznych zamierzeniach. Kiedy Kasjusz zajął Laodyceę[211] i mieszkańcy udawali się do
niego niosąc wieńce i pieniądze, Herod spodziewał się, że i Malichos tu się zjawi i kara go
290 nie minie. Ten jednak, bawiąc pod Tyrem w Fenicji, wyczuł, co się święci, i porwał się na
zuchwały czyn. Ponieważ syn jego przebywał w Tyrze jako zakładnik, wszedł do miasta
i postanowił go wykraść i zbiec do Judei; następnie korzystając z tego, że Kasjusz musiał
spiesznie podążać przeciwko Antoniuszowi,[212] wywołać bunt w narodzie i samemu
291 władzę zagarnąć. Lecz te jego zamierzenia pokrzyżowała siła wyższa[213] i Herod,
który był człowiekiem nadto przebiegłym, żeby nie przejrzeć jego zamysłów. Wysłał on
naprzód sługę rzekomo dla poczynienia przygotowań do uczty (wszystkich bowiem

[206] Znowu w par. 280—369 następuje paralelne opowiadanie do *BJ* 1,225—273.

[207] Zarządcą (ἐπιμελητής) całej Syrii według *BJ* 1,225. Zarządcą Syrii był jednak L. Statius Murcus, a Herodowi, jako zarządcy Celesyrii powierzono opiekę nad ściągniętym wojskiem. O okrętach Józef tam nie wspomina.

[208] Oktawianem.

[209] Prawdopodobnie Święto Namiotów (jesień 43 r. przed Chr.; zob. o nim wyżej, 3,244, przyp. 128).

[210] Nie ma tego szczegółu w *BJ*.

[211] Po pokonaniu Dolabelli, który odebrał sobie życie w 43 r. przed Chr.

[212] Kasjusz opuścił Syrię dopiero na początku 42 r. Wspomniane tu wydarzenia miały miejsce w drugiej połowie 43 r. przed Chr.

[213] Dosłownie „daimon" (ὁ Δαίμων), którego to wyrażenia Józef używa jako równoznacznego z mocą niebieską (τὸ θεῖον). W *BJ* 1,233 Józef użył wyrazu „przeznaczenie" (τὸ χρεών). Ten grecki termin jak i inne oznaczające „los" Józef identyfikuje z Opatrznością Bożą.

przedtem na ucztę zaprosił)[214], a właściwie do trybunów wojskowych i nakłonił ich, aby wyszli naprzeciw Malichosa ze sztyletami. Ci wyruszyli ku niemu i spotkawszy go 292
opodal miasta na brzegu morza, zasztyletowali go. Hirkan tak się tym faktem przejął, że aż zaniemówił. Gdy z wolna przyszedł do siebie, począł wypytywać ludzi Heroda, co to miało znaczyć i kto zabił Malichosa. Otrzymawszy odpowiedź, że taki był rozkaz 293
Kasjusza, pochwalił ten czyn, oświadczając, że był to człowiek bardzo podły i knuł spisek przeciw ojczyźnie. Taką to karę poniósł Malichos za zbrodnię popełnioną na Antypatrze.

7. Skoro Kasjusz opuścił Syrię[215], w Judei wybuchły zamieszki. Mianowicie Heliks 294
pozostawiony z wojskiem w Jerozolimie zaatakował Fazaela i lud chwycił za broń. Herod 295
znajdował się wówczas w drodze do Fabiusza, który był zarządcą w Damaszku[216], i chciał czym prędzej pośpieszyć bratu na odsiecz, lecz przeszkodziła mu choroba. Tymczasem Fazael sam pobił Heliksa i zamknął go w wieży, a następnie puścił wolno na podstawie układu rozejmowego. Hirkanowi potem czynił wyrzuty, że trzyma z wrogami, mimo że on i brat wyświadczyli mu tyle dobrodziejstw. Brat bowiem Malichosa podniósł 296
bunt i wiele twierdz obsadził załogami, między innymi najpotężniejszą ze wszystkich Masadę.[217] Toteż gdy Herod powrócił do zdrowia, wyprawił się na niego i odebrał mu wszystkie twierdze, które zagarnął, a jego samego puścił wolno na mocy układu rozejmowego.

XII 1. Tymczasem Ptolemeusz, syn Mennajosa[218], kierując się względami pokrewień- 297
stwa znów wprowadził [do Judei] Antygona, syna Arystobula, który zebrał wojsko i przekupił Fabiusza. Wspierał go także Marion, którego Kasjusz pozostawił jako udzielnego władcę w Tyrze. Po zajęciu bowiem Syrii straż nad nią poruczył poszczególnym władcom. Marion wtargnął do pogranicznej Galilei, zajął trzy twierdze i obsadził 298
je załogami. Herod wyprawił się także na niego i wszystkie twierdze odebrał, załogę zaś Tyru z całą łaskawością rozpuścił, a niektórych nawet przez swoją życzliwość dla miasta obdarował. Dokonawszy tego ruszył na Antygona, stoczył z nim zwycięską bitwę 299
i wypędził go z Judei, której granice ten ledwie co przekroczył. A gdy powrócił do Jerozolimy, Hirkan i mieszkańcy włożyli mu na skroń wieńce.[219] Był już zresztą przez 300
zaręczyny spowinowacony z domem Hirkana i dlatego tym bardziej chciał go ochraniać. Miał przecież pojąć za żonę córkę Aleksandra, syna Arystobulowego, wnuczkę Hirkana[220], która mu później urodziła trzech synów i dwie córki. Poprzednio miał za żonę kobietę z pospolitego rodu i z jego plemienia, imieniem Doris, z którą miał najstarszego syna, Antypatra.

2. Tymczasem Antoniusz i Cezar[221] pobili Kasjusza pod Filippi, o czym także 301
inni piszą. Po zwycięstwie Cezar udał się do Italii, Antoniusz natomiast wyruszył do

---

214 Tylko Malichosa i Hirkana w *BJ* 1,233.

215 Por. wyżej, par. 290, przyp. 212.

216 Wspomniany Fabiusz prawdopodobnie na początku 42 r. został zarządcą jako następca Lucjusza Kasjusza, kuzyna Kasjusza Longinusa.

217 Masada (dziś es-Sebbe) była silną twierdzą górską na zachodnim brzegu Morza Martwego, na południe od Engaddi.

218 Ptolemeusz był królem Chalkis i okolicznych terenów Celesyrii (ok. 85—40 przed Chr.). Pojął za żonę Aleksandrę, siostrę Antygona. Por. par. 126.

219 W *BJ* 1,240 Józef mówi, że Herod po powrocie do Jerozolimy „sukcesem tym podbił serca wszystkich".

220 Nazywała się Mariamme. Zawarcie małżeństwa nastąpiło około 5 lat później (zob. niżej, par. 467 i BJ 1,344). Synami Heroda z tego małżeństwa byli: Aleksander, Arystobul (III) i trzeci syn, który zmarł w młodym wieku; córkami zaś były Salampsio i Kypros (zob. *BJ* 1,435.566 i *Antiq.* 18,130).

221 Jest to młody Gaius Octavius (następca Juliusza Cezara, który przybrał imię Gaius Julius Caesar Octavianus). Miejcowość Filippi leżała w Macedonii. Zwycięstwo Cezar Oktawian odniósł w 42 r. przed Chr.

302 Azji.[222] Kiedy przybył do Bitynii, zewsząd wysłano na powitanie poselstwa. Wśród nich znajdowali się także przedniejsi Żydzi, którzy skarżyli się na Fazaela i Heroda, wskazując, że Hirkan jedynie z pozoru jest królem, a w istocie oni całą władzę zagarnęli w swe ręce.
303 Antoniusz jednak wysoko cenił Heroda[223] i dlatego, gdy ten stawił się przed nim, aby się bronić przed oskarżycielami, przeciwników nawet nie dopuszczono do słowa.
304 Tak podziałały na Antoniusza Herodowe pieniądze. Następnie[224] Antoniusz przybył do Efezu, a arcykapłan Hirkan i naród nasz wysłali do niego poselstwo ze złotym wieńcem, prosząc go o wydanie polecenia zarządcom prowincji, by Żydów, których Kasjusz wziął do niewoli wbrew prawu wojennemu, uwolnili i zwrócili ziemię, zabraną im za czasów
305 Kasjusza.[225] Antoniusz uznał prośby Żydów za słuszne i natychmiast o tym napisał do Hirkana i do Żydów, oraz wydał Tyryjczykom rozporządzenie takiej treści:

306 3. „Marek Antoniusz, imperator, pozdrawia arcykapłana i etnarchę Hirkana i naród
307 żydowski. Jeśli jesteście zdrowi, cieszę się, ja i wojsko czujemy się dobrze. Przyszli do mnie do Efezu posłowie: Lizymach, syn Pauzaniasza, Józef, syn Mennajosa, i Aleksander, syn Teodora[226], ponawiając poselstwo, z którym już poprzednio udawali się do Rzymu. I teraz także misję swoją, w imieniu twoim i narodu, gorliwie spełnili przedkładając nam,
308 jaką życzliwość ku nam żywisz. Przekonany tedy, zarówno na podstawie czynów, jak i słów, że darzycie nas szczerą przyjaźnią, i znając wasze niewzruszone zasady moralne
309 i nabożność, sprawę waszą traktuję jak własną. Gdy wrogowie nasi i narodu rzymskiego pustoszyli całą Azję, nie oszczędzając ani miast, ani świątyń i depcząc przysięgi, które uczynili, podjęliśmy walkę nie tylko w obronie własnej, lecz także w imię wspólnego dobra całej ludzkości, biorąc pomstę zarówno na tych winowajcach, co ludziom wyrządzali krzywdy, jak i na tych, co przeciw bogom popełnili występki, od których, wydaje się nam, nawet słońce się odwróciło, jakby i ono czuło odrazę patrząc na ohydną zbrodnię
310 dokonaną na Cezarze. Lecz te bezbożne knowania, których widownią była Macedonia, jakby jej klimat był najodpowiedniejszy dla ich zbrodniczych czynów, i całą bezładną zgraję na wpół obłąkanych złoczyńców, którzy ściągnęli pod Filippi w Macedonii — teren mieli z natury obronny i obwarowany górami aż do samego morza, tak że mając w ręku jedną bramę[227] panowali nad przejściem — rozgromiliśmy, gdyż sami
311 bogowie za te zbrodnicze przedsięwzięcia wyrok na nich wydali. Brutus zbiegł do Filippi i osaczony przez nas podzielił z Kasjuszem wspólny los zagłady. Teraz po ich ukaraniu,
312 mamy nadzieję, zakwitnie pokój, a Azja odetchnie od zmory wojny. Pokój więc dany nam od Boga czynimy wspólnym dobrem także dla naszych sprzymierzeńców. Tak dzięki naszemu zwycięstwu ciało Azji powraca do zdrowia jak po ciężkiej chorobie. Pamiętając
313 więc i o tobie, i o dobru twojego narodu, dbać będę o wasz pożytek. Wysłałem przeto pisma do miast, aby wszyscy ludzie wolni czy niewolnicy sprzedani na licytacji przez Gajusza Kasjusza lub jego podwładnych byli uwolnieni. Jest moim życzeniem, abyście korzystali z przywilejów przyznanych wam przeze mnie lub Dolabellę. Zabraniam Tyryjczykom czynić wam krzywdę i rozkazuję, aby zwrócili wszystko, co Żydom zabrali. Wieniec, który posłałeś, przyjąłem".

314 4. „Marek Antoniusz, imperator, pozdrawia urzędników, radę i mieszkańców Tyru. Donieśli mi w Efezie posłowie arcykapłana i etnarchy Hirkana, że zajmujecie ich tereny,
315 na które wtargnęliście w czasie panowania naszych wrogów. Ponieważ podjęliśmy wojnę o najwyższą władzę, i kierując się pobożnością i sprawiedliwością, wzięliśmy pomstę na tych, którzy ani o dobrodziejstwach nie pamiętali, ani przysięgi nie dochowali, chcę,

---

[222] Antoniusz przybył do Azji Mniejszej na wiosnę 41 r. przed Chr.

[223] Nie ma w *BJ* tego szczegółu. O przyjaźni Antoniusza z ojcem Heroda zob. niżej, par. 326 i *BJ* 1,244.

[224] Opowiadanie w par. 304—323 nie ma paraleli w *BJ*.

[225] Zob. wyżej, par. 297.

[226] Lizymach i Aleksander byli już wspomniani wyżej (par. 222) jako posłowie Hirkana wyprawieni do Rzymu.

[227] Nieco inaczej miejsce to opisuje Appian (*Bell. civ.* 4,105—106).

abyście i wy żyli w pokoju z naszymi sprzymierzeńcami[228] i nie przywłaszczali sobie
tego, co otrzymaliście z rąk waszych wrogów, lecz wszystko zwrócili poprzednim
właścicielom. Żaden bowiem z owych ludzi nie otrzymał ani prowincji, ani wojska z rąk 316
senatu, lecz przemocą je zagarnęli i bezprawnie oddali tym, którzy wspierali ich
w nieprawej działalności. Skoro więc teraz spotkała ich kara, uznaliśmy za słuszne, aby 317
i nasi sprzymierzeńcy bez żadnych przeszkód mogli rozporządzać swoimi dawnymi
posiadłościami, a wy, jeśli posiadacie tereny, które należały do etnarchy Żydów, Hirkana,
choćby na dzień przedtem, nim Gajusz Kasjusz rozpoczął bezprawną wojnę i wtargnął do
naszej prowincji, powinniście mu oddać i nie stosować przemocy w celu uniemożliwienia
jego ludziom władania swoimi posiadłościami. A jeśli chcecie wystąpić z jaką skargą na 318
niego i w swojej obronie, możecie to uczynić, gdy przyjdziemy w te okolice, ponie-
waż rozstrzygając sprawy, prawa wszystkich sprzymierzeńców mamy jednakowo na
względzie."
5. „Marek Antoniusz, imperator, pozdrawia urzędników, radę i mieszkańców Tyru. 319
Wysłałem wam swoje rozporządzenie i chcę, abyście dołożyli starania i zapisali je na
publicznych tablicach w alfabecie łacińskim i greckim, i wystawili w miejscu najbardziej
widocznym, tak żeby każdy mógł je przeczytać. «Postanowienie Marka Antoniusza, 320
imperatora, jednego z triumwirów powołanych do kierowania rzeczpospolitą.[229] Po-
nieważ Gajusz Kasjusz podczas ostatniego buntu zabrał prowincję, która nie należała
do niego, i obsadziwszy wojskiem ograbił ją i naszych sprzymierzeńców oraz zmusił do
poddania się zaprzyjaźniony z Rzymianami naród żydowski, przeto my poskromiwszy 321
orężem jego szaleństwo, rozporządzeniami i postanowieniami przywracamy właściwy
stan na terenach, które zrabował, tak aby mogły powrócić do naszych sprzymierzeńców.
Cokolwiek zaś Żydom zabrano i sprzedano, czy to ludzi, czy posiadłości, ma być im
oddane, niewolnicy mają być, jak poprzednio, wolni, a posiadłości wrócić do swoich
dawnych właścicieli. Postanawiam, aby ten, kto nie podporządkuje się mojemu rozpo- 322
rządzeniu, był pozwany przed sąd. A gdyby go skazano, dołożę starania, aby stosownie
do wagi sprawy pociągnąć do odpowiedzialności tego, który by okazał się niepo-
słusznym»."
6. Podobnie napisał również do mieszkańców Sydonu, Antiochii i Arados. Słusznie 323
chyba przytoczyliśmy te dokumenty w tym miejscu jako dowody owej troskliwości, którą,
jak powiedzieliśmy, Rzymianie okazywali naszemu narodowi.

XIII 1. Gdy później Antoniusz udał się do Syrii, spotkał się w Cylicji z Kleopatrą, która 324
go zupełnie podbiła miłością.[230] I znowu przyszło do niego stu najprzedniejszych Żydów
ze skargą na Heroda i jego stronników[231] — a wybrali spośród siebie w tym celu
najtęższych mówców. Lecz przeciw nim, a w obronie młodych mężów[232] wystąpił 325
Messala w obecności Hirkana, który już był spowinowacony z Herodem przez związek
małżeński.[233] Antoniusz wysłuchał w Dafne obu stron i zapytał Hirkana, kto z nich
lepiej nadaje się do rządzenia narodem. A gdy ten odpowiedział, że Herod i jego stronnicy, 326
Antoniusz, który już od dawna odnosił się do braci życzliwie ze względu na przyjacielskie

[228] Wyrazu „sprzymierzeńcy" (σύμμαχοι) nie należy tu brać dosłownie, gdyż Judea była faktycznie wasalem Rzymu.

[229] Formuła łacińska brzmi: *triumviratus rei publicae constituendae*.

[230] Opowiadanie w par. 324—354 ma paralelę w *BJ* 1,245—263. Spotkanie Antoniusza z Kleopatrą miało miejsce w końcu lata 41 r. przed Chr.

[231] Była to skarga na Heroda i Fazaela (*BJ* 1,243).

[232] Tj. Heroda i Fazaela. M. Valerius Messala Corvinus (ok. 70—3 przed Chr.) stał w czasie wojny domowej po stronie Kasjusza, potem Antoniusza, w końcu Oktawiana. Był żołnierzem, pisarzem, mówcą i mecenasem literatury.

[233] Herod był zaręczony, ale jeszcze nie zawarł związku małżeńskiego z Mariamme, wnuczką Hirkana. Miejscowość Dafne (dziś Beit el-Ma) leżała w pobliżu Antiochii; znajdowała się w niej świątynia Apollina i Artemidy, mająca prawo azylu.

stosunki nawiązane z ich ojcem, gdy bawił u niego z Gabiniuszem[234], obu zamianował tetrarchami[235] i oddał im zarząd nad Żydami. Napisał także listy w tej sprawie, a piętnastu przeciwników wtrącił do więzienia; chciał ich nawet zgładzić, lecz Herod wstawił się za nimi.[236]

327 2. Żydzi nie uspokoili się nawet po takim wyniku poselstwa i znów wysłali tysiąc ludzi do Antoniusza, który miał przybyć do Tyru. Lecz Antoniusz, przekupiony przez Heroda i jego brata[237] znacznymi sumami pieniędzy, polecił miejscowemu zarządcy ukarać
328 posłów żydowskich, którzy dążyli do przewrotu, i utrzymać Heroda przy władzy. Herod natomiast spiesznie udał się do nich (zgromadzili się bowiem na wybrzeżu przed miastem) i wezwał ich (a był z nim także Hirkan), aby się oddalili, oświadczając, że jeśli będą chcieli
329 się opierać, źle się to dla nich skończy. Ponieważ go nie usłuchali, natychmiast wybiegli Rzymianie[238] ze sztyletami i jednych zabili, wielu innych poranili, a pozostali zbiegli do swoich domów i zdjęci strachem siedzieli cicho. A gdy lud począł wznosić wrogie okrzyki przeciw Herodowi, rozgniewany Antoniusz kazał wszystkich pojmanych wymordować.

330 3. W dwa lata później[239] zajęli Syrię syn króla Partów, Pakoros[240], i ich satrapa Barzafranes. Zmarł także wtenczas Ptolemeusz, syn Mennajosa, a jego syn Lizaniasz, objąwszy władzę, zawarł przymierze z Antygonem, synem Arystobulowym; dopomógł
331 mu w tej sprawie satrapa, mający duży wpływ na Antygona. Tenże obiecał Partom tysiąc talentów i pięćset kobiet, jeśli odbiorą władzę Hirkanowi i jego na tronie osadzą, a Heroda
332 i zwolenników zgładzą. Choć faktycznie później obietnicy tej nie spełnił[241], jednak Partowie otrzymawszy takie zapewnienie wyruszyli na Judeę, wprowadzając z powrotem Antygona do kraju. Pakoros posuwał się wybrzeżem morskim, satrapa Barzafranes
333 środkiem lądu. Tyryjczycy zamknęli przed Pakorosem bramy, lecz przyjęli go mieszkańcy Sydonu i Ptolemaidy. Następnie dla rozpoznania kraju i współdziałania z Antygonem Pakoros wysłał do Judei oddział jeźdźców pod wodzą podczaszego króla, który nosił to
334 samo co on imię.[242] Gdy pewna część Żydów zamieszkałych w okolicy góry Karmel przystała do Antygona, wyrażając gotowość do wzięcia udziału w najeździe, Antygon spodziewał się, że zdobędzie część kraju, która się zwie Drymoi.[243] I choć tu natrafili na opór, ludzie jego jednak przedostali się do Jerozolimy.[244] Tutaj jeszcze inni do nich się przyłączyli i, tworząc już razem pokaźny oddział, ruszyli na pałac królewski i zaczęli go
335 oblegać. Na pomoc jednak pośpieszyli Fazael i Herod[245] i w stoczonej na rynku bitwie młodzieńcy zwyciężyli wrogów. Ścigali ich aż do świątyni i posłali żołnierzy[246], aby zajęli sąsiednie domy. Ale powstał przeciw nim lud i pozbawionych pomocy spalił wraz
336 z domami. Niedługo potem Herod pomścił się na swoich przeciwnikach i wydawszy im bitwę wielu z nich zabił.

337 4. Podczas gdy obie strony codziennie prowadziły utarczki z sobą, wrogowie wyczekiwali, aż ściągnie z całego kraju wielka masa ludzi na święto zwane Pięćdzie-

---

[234] Por. wyżej, par. 84—86.

[235] Tetrarcha był władcą niższym niż król i etnarcha i stał na czele mniejszej jednostki administracyjnej (Herod — Judei, Fazael — Galilei).

[236] W *BJ* 1,245 Józef nie wspomina o wstawiennictwie Heroda.

[237] Por. wyżej, par. 303.

[238] Według *BJ* 1,246 żołnierzy wysłał Antoniusz, a pogrzebem zabitych i leczeniem rannych zajął się Hirkan.

[239] Opowiadanie w par. 330—369 ma paralelę w *BJ* 1,248—273. „W dwa lata" później od czasu bitwy pod Filippi, gdyż Partowie wtargnęli do Syrii na wiosnę 40 r. przed Chr.

[240] Pakoros był synem króla partyjskiego Orodesa II (ok. 56—38 przed Chr.).

[241] W *BJ* 1,248 Józef utrzymuje, że to Lizaniasz obiecał Partom 1000 talentów i 500 kobiet i nie wspomina o prośbie zgładzenia Heroda i jego zwolenników.

[242] Tzn. nazywał się także Pakoros (*BJ* 1,249).

[243] Nazwę Drymoi (Drymos) — Lasy (Las) — nosiła okolica na równinie Szaron koło Karmelu.

[244] Według *BJ* 1,250 zwolennicy Antygona wyparli nieprzyjaciół i ścigali ich aż do Jerozolimy.

[245] Fazael i Hirkan według *BJ* 1,251.

[246] W liczbie 60 mężów (*tamże*).

siątnicą[247]. Z nastaniem tegoż dnia tysiące ludzi zarówno uzbrojonych, jak i nieuzbrojonych zgromadziło się dookoła świątyni. Przybysze zajęli świątynię i miasto, oprócz zamku królewskiego, którego bronił Herod z nieliczną garstką żołnierzy. Podczas gdy 338
339 Fazael strzegł murów, Herod z oddziałem wojska natarł na wrogów na przedmieściu i po zaciętej walce wiele tysięcy ludzi zmusił do ucieczki; jedni umykali do miasta, drudzy do świątyni, a niektórzy nawet na zewnętrzny szaniec, który tam się znajdował. Z pomocą 340
pośpieszył także Fazael. Wtedy wódz Partów Pakoros[248] na prośbę Antygona wkroczył z pewną liczbą jeźdźców do miasta rzekomo w celu stłumienia buntu, a w istocie, aby mu dopomóc w osiągnięciu władzy. Gdy zaś Fazael wyszedł na spotkanie Pakorosa 341
i przyjął go bardzo gościnnie, ten namawiał go — a był to podstęp z jego strony — aby sam udał się w poselstwie do Barzafranesa. Fazael nie podejrzewając niczego złego dał się nakłonić, choć Herod znając wiarołomność barbarzyńców sprzeciwiał się temu, radząc uderzyć na Pakorosa i tych, którzy z nim przybyli[249].

5. Zatem Hirkan i Fazael wybrali się w poselstwie, a Pakoros, zostawiwszy przy Herodzie dwustu jeźdźców i dziesięciu tak zwanych „wolnych", towarzyszył im w drodze. Gdy 342
przybyli do Galilei, na spotkanie wyszli z bronią w ręku stacjonujący tam wrogowie. Sam 343
Barzafranes najpierw przyjął ich przyjaźnie i nawet obdarował, później uknuł przeciw nim spisek. Fazaela i towarzyszy przyprowadzono do nadmorskiej Ekdippy[250] i gdy tutaj doszły ich słuchy, że Antygon obiecał, ich właśnie kosztem, dać Partom tysiąc talentów i pięćset kobiet[251], zaczęli żywić obawy co do zamiarów barbarzyńców. Co więcej, ktoś im 344
doniósł, iż przygotowują na nich w nocy zamach i nawet są potajemnie strzeżeni; byliby już z pewnością pojmani, lecz czekano, aż Partowie przebywający w Jerozolimie pochwycą Heroda; gdyby bowiem ich wcześniej zgładzono, ten mógłby się spostrzec i z rąk im się wymknąć. Była to prawda i mogli nawet widzieć tych, co ich pilnowali. Toteż 345
niektórzy radzili Fazaelowi, aby na nic nie czekając, czym prędzej dosiadł konia i ratował się ucieczką. Szczególnie nakłaniał go do tego kroku Ofellios, który dowiedział się o wszystkim od Saramallasa, najbogatszego na owe czasy człowieka w Syrii, i obiecywał nawet dostarczyć łodzi w celu umożliwienia ucieczki, gdyż do morza było dość blisko. Lecz Fazael, nie chcąc opuścić Hirkana i wystawić brata na niebezpieczeństwo, udał się 346
do Barzafranesa i czynił mu wyrzuty, że niegodnie postępuje przygotowując na nich taki zamach; jeżeli bowiem potrzebuje pieniędzy, on może dać mu ich więcej, niż obiecywał Antygon — a w każdym razie byłaby to straszna zbrodnia zabić posłów, którzy przyszli do niego z całym zaufaniem i nic złego nie uczynili. Na te słowa barbarzyńca zaklinał się, 347
że w podejrzeniach tych nie ma ni krzty prawdy — przeciwnie, wszystko to, co go tak niepokoi, jest po prostu wyssane z palca, po czym udał się do Pakorosa.[252]

6. Gdy tylko odszedł, pewni Partowie związali Hirkana i Fazaela, którzy ze swej strony 348
srodze lżyli ich jako krzywoprzysięzców. Tymczasem wysłano do Heroda podczaszego, któremu polecono wywabić go za mury i pochwycić. Lecz właśnie nadeszli posłańcy od 349
Fazaela, aby donieść mu o wiarołomstwie Partów. Herod, dowiedziawszy się, że zostali pojmani przez wrogów, udał się w tej sprawie do Pakorosa i najprzedniejszych Partów jako mających nad innymi zwierzchnictwo. Ci jednak, choć o wszystkim dobrze wiedzieli, 350
udawali perfidnie niewinnych i namawiali go, aby wraz z nimi wyszedł za mury na spotkanie posłańców, którzy podążają z pismem: nie zostali bynajmniej pochwyceni przez wrogów, lecz przybywają, aby mu donieść o wszystkim, co zdziałał Fazael. Herod jednak 351
nie dał im wiary, ponieważ skądinąd słyszał o uwięzieniu brata. Jeszcze większą nieufność

247 O święcie tym zob. wyżej, 3,252, przyp. 136.
248 Oczywiście podczaszy Pakoros, a nie syn królewski (zob. par. 333). Według *BJ* 1,254 miał on 500 jeźdźców na swoje rozkazy.
249 Według *BJ* 1,255 Herod radził zabić intryganta Pakorosa.
250 O Ekdippie zob. wyżej, 5,85, przyp. 42.
251 Przeważnie kobiet Hirkana i Fazaela (*BJ* 1,257).
252 Tym razem chodzi o syna królewskiego.

do Partów wzbudziły w nim przestrogi córki Hirkana[253], której miał zostać zięciem. Choć inni ją lekceważyli, on uważał ją za kobietę roztropną i wielce jej ufał.

352 7. Partowie teraz zaczęli się zastanawiać, co dalej czynić (nie śmieli bowiem jawnie napaść na tak wielkiego męża), i plan odroczyli do dnia następnego. Herod, który się tym wszystkim wielce zatrwożył i więcej dawał wiary temu, co słyszał o bracie i podstępie Partów niż przeciwnym zapewnieniom, postanowił z nastaniem nocy i pod jej osłoną umknąć i nie zwlekać dlatego, że jeszcze nie było zupełnie jasne, jakie niebezpieczeństwo
353 może mu grozić ze strony wrogów. Zabrawszy więc swoich żołnierzy, posadził kobiety na juczne zwierzęta, mianowicie matkę swoją, siostrę, córkę Aleksandra, syna Arystobulowego, którą miał poślubić, jej matkę, która była córką Hirkana, oraz najmłodszego brata swojego, całą służbę i resztę ludzi, którzy byli z nimi, i w tajemnicy przed wrogami
354 wyruszył w drogę do Idumei.[254] I chyba nikt spośród wrogów nie miałby tak kamiennego serca, by na widok tego, co się działo, nie wzruszył się ich niedolą, kiedy to kobiety prowadziły nieletnie dzieci i wśród łez i szlochów opuszczały ojczyznę i uwięzionych przyjaciół, nie mając nawet nadziei, że ich samych czeka lepszy los.

355 8. Lecz Herod potrafił wznieść się ponad ciosy złego losu i w obliczu nieszczęścia nie tylko sam okazał wielki hart ducha, lecz nawet w czasie drogi do wszystkich podchodził i napominał ich, by nie tracili nadziei i nie poddawali się przygnębieniu, gdyż mogłoby to być przeszkodą w ucieczce, która stanowiła dla nich ostatnią deskę ratunku. Pod
356 wpływem napomnień Heroda każdy starał się znosić swój los. Lecz kiedy wywrócił się wóz i jego matce groziła śmierć, o mało nie odebrał sobie życia — i z powodu przejęcia się tym wypadkiem, i z obawy, aby z przyczyny zwłoki spowodowanej wywróceniem się
357 wozu nie pochwycili go czyniący pościg wrogowie. Już nawet dobył miecza, by się przebić, lecz powstrzymali go od tego kroku współtowarzysze, którzy byli silniejsi od niego dzięki swej liczbie i przedkładali mu, że nie może ich pozostawić, aby wpadli w ręce wrogów; nie jest to postępowanie godne dzielnego męża — samemu wyrwać się z niebezpie-
358 czeństwa, a swoich przyjaciół zostawić na pastwę losu. Musiał więc poniechać myśli o samobójstwie, gdyż zawstydzili go swoimi słowami i górując nad nim liczbą nie dopuścili, aby własną ręką swój zamysł wykonał. Ocuciwszy matkę udzielił jej pomocy, na jaką pozwalały okoliczności i ruszył spiesznie w dalszą drogę podążając do twierdzy Masady. Musiał jednak staczać liczne potyczki z Partami, którzy napadali na nich i po piętach im deptali, lecz zawsze wychodził z nich zwycięsko.

359 9. W czasie ucieczki nie dali mu spokoju również Żydzi, którzy zagrodzili im drogę w odległości sześćdziesięciu stadiów[255] od miasta i natarłszy na nich zmusili do zażartej
360 walki wręcz. Herod jednak pokonał ich i rozproszył, jakby nie znajdował się w potrzebie i trudnym położeniu, lecz był znakomicie do wojny przygotowany i miał nad nimi zdecydowaną przewagę. Później, gdy już został królem, zbudował w tym samym miejscu, w którym pokonał Żydów, wspaniały zamek i założył wokół niego miasto, które nazwał Herodią.[256] A gdy przybył do miejscowości w Idumei, która zwie się Oresa[257],
361 wyruszył na spotkanie jego brat Józef, aby się naradzić, co w danej sytuacji należy czynić. Oprócz najemników ciągnęła z nim wielka rzesza ludzi, a twierdza w Masadzie, dokąd zamierzał się schronić, była zbyt mała, aby mogła taką gromadę pomieścić.
362 Herod rozpuścił większą część ludzi (było ich z górą dziewięć tysięcy) i zaopatrzywszy ich w żywność na drogę kazał im ratować się w różnych okolicach Idumei. Przy sobie

[253] Tą córką Hirkana jest Aleksandra, matka Miriamme, z którą Herod był zaręczony (zob. wyżej, par. 300).

[254] Opowiadanie w par. 354—358 nie ma paraleli w *BJ*.

[255] Około 12 km.

[256] W *BJ* 1,265 miejscowość ta nazywa się Herodejon. Położenie jej zidentyfikowano z dzisiejszym Dżebel el-Fureidis, około 6 km na południe od Betlejem. Opis jej w *BJ* 1,419 ns. Należy ją, według Marcusa, odróżnić od twierdzy Herodejon, o której zob. niżej, 16,13, przyp. 5.

[257] Miejscowość Oresa (w rękopisach błędna forma Thresa, bibl. Chorsza) leżała w południowej części Judei na południe od Hebronu.

zatrzymał tylko lekkozbrojnych i najbliższych krewnych i udał się do twierdzy. Tam
umieścił kobiety i towarzyszy w liczbie około ośmiuset — zboża, wody oraz innych
niezbędnych produktów było tutaj pod dostatkiem — po czym sam wyruszył do Petry
w Arabii. Tymczasem z nastaniem dnia Partowie splądrowali całe miasto Jerozolimę 363
i zamek królewski, oszczędzając jedynie skarbiec Hirkana, w którym znajdowało się
około trzystu talentów. Mienie Heroda w dużej mierze ocalało, przede wszystkim zaś to, 364
co uprzednio dzięki właściwej sobie przezorności kazał wywieźć do Idumei. Lecz Partowie
nie nasyceni tym, co znaleźli w mieście, pustoszyli także kraj, grabiąc co się dało,
i w perzynę obracając znaczne miasto Marisę.[258]

10. Antygon wprowadzony w ten sposób przy pomocy króla Partów na tron do Judei 365
przyjął więźniów, Hirkana i Fazaela, lecz bardzo się zmartwił ucieczką kobiet, które
zamierzał oddać nieprzyjaciołom; obiecał je bowiem dać wraz z pieniędzmi jako zapłatę.
Bojąc się, aby naród znów nie osadził na tronie Hirkana, udał się do niego (znajdował się 366
pod strażą Partów) i kazał mu odciąć uszy. Chciał w ten sposób zamknąć mu raz na zawsze
drogę do godności arcykapłańskiej wskutek okaleczenia; prawo bowiem pozwalało ją
piastować tylko ludziom wolnym od jakiejkolwiek ułomności fizycznej.[259] Co się tyczy 367
Fazaela, okazał on podziwu godne męstwo. Dowiedziawszy się, że mają go zgładzić, nie
widział w samej śmierci niczego strasznego, sądził natomiast, że tylko śmierć z ręki
wroga jest najbardziej przykra i poniżająca. Ponieważ mając ręce spętane nie mógł zadać
sobie śmierci, uderzył głową o głaz kamienny i odebrał sobie życie, uważając, że to był
najlepszy sposób wyjścia z tej beznadziejnej sytuacji i zarazem odebrania wrogom
możności wyrokowania o swojej śmierci, według ich upodobania. Niektórzy utrzymują, 368
że gdy wtenczas ciężko się zranił, Antygon wezwawszy lekarzy, rzekomo w celu ratowania
go, zgładził go za pomocą śmiertelnych trucizn, którymi oni zalali jego rany. Zanim 369
Fazael wyzionął ducha, dowiedział się od pewnej kobiety, że brat jego Herod zdołał ujść
przed wrogami i tym odważniej przyjął śmierć, wiedząc, że zostawił człowieka, który
będzie mógł pomścić się na wrogach za jego śmierć.[260]

XIV 1. Lecz ogrom niebezpieczeństw,[261] które zewsząd na Heroda czekały, nie złamał go 370
na duchu — przeciwnie, tym śmielej podejmował się ryzykownych przedsięwzięć. Naj-
pierw udał się do króla arabskiego, Malchosa[262], któremu przedtem wiele dobrodziejstw
wyświadczył, pragnąc od niego otrzymać coś w zamian i uzyskać pieniądze, których
wtenczas najbardziej potrzebował, bądź w formie pożyczki, bądź też daru, od tego, który
pożyczył był znaczne sumy od niego. Ponieważ nic jeszcze nie wiedział, jaki los spotkał 371
brata, pragnął go jak najprędzej wykupić z rąk wrogów, choćby miał zapłacić jako okup
za niego nawet sumę sięgającą trzystu talentów. W tym celu wziął z sobą siedmioletniego
syna Fazaela, którego chciał zostawić Arabom jako zakładnika. Lecz Malchos wyprawił 372
naprzeciw Heroda posłańców, rozkazując mu za ich pośrednictwem kraj opuścić,
ponieważ Partowie — tłumaczył się — zażądali, aby go nie przyjął. Był to tylko wybieg
z jego strony, aby nie oddać długu, do czego zresztą nakłaniali go przedniejsi Arabowie,
chcąc sprzeniewierzyć pieniądze, które powierzył im Antypater. Herod na to odpo- 373
wiedział, że nie przyszedł do nich, aby im sprawić jakiekolwiek kłopoty, lecz jedynie w celu
omówienia swoich najpilniejszych spraw.[263]

[258] O miejscowości Marisa (Maresza) zob. wyżej, 8,246, przyp. 148.

[259] Według *BJ* 1,270 Antygon odgryzł Hirkanowi ucho. W myśl Kpł 21,17 ns. okaleczony mąż nie mógł pełnić funkcji kapłana, a tym bardziej arcykapłana. Por. wyżej, 3,278—279.

[260] W *BJ* 1,272—273 Józef przytacza słowa Fazaela wypowiedziane przed śmiercią i dodaje uwagę, że Partowie byli rozczarowani, gdyż nie otrzymali obiecanych kobiet. Hirkan został uprowadzony do Partii.

[261] Opowiadanie w par. 370—389 ma paralelę w *BJ* 274—285.

[262] Malchos I, król Arabów nabatejskich (ok. 50—28 r. przed Chr.), był następcą Aretasa III.

[263] Według *BJ* 1,277 Herod udzielił posłańcowi ostrej odpowiedzi („jaką podyktowały mu uczucia").

374 2. Następnie zdecydował się odejść i bardzo roztropnie skierował się do Egiptu.
Najpierw zatrzymał się w pewnej świątyni[264], w której zostawił wielu swoich towarzyszy.
Następnego dnia był już w Rinokorurze[265], gdzie dowiedział się o losie brata.
375 Tymczasem Malchos zaczął żałować swego postępku i puścił się za Herodem, lecz na nic
się to nie zdało, gdyż ten już był daleko spiesząc do Peluzjum.[266] Gdy tam dotarł i żaden
z okrętów stojących na kotwicy nie chciał go przeprawić do Aleksandrii, zwrócił się
do dowódców, którzy z wielkim uszanowaniem i uprzejmością odesłali go do miasta,
376 gdzie go zatrzymała Kleopatra.[267] Nie udało się jej jednak nakłonić go, by dłużej
pozostał, gdyż spieszno mu było do Rzymu, choć nastawała już pora zimowa, a z Italii
dochodziły wieści, iż znajduje się w stanie zaburzenia i wielkiego zamieszania.[268]
377 3. Stąd więc odpłynął w kierunku Pamfilii[269], lecz zaskoczyła go gwałtowna nawałnica
i z wielkim trudem udało mu się po wyrzuceniu całego ładunku wylądować cało na wyspie
378 Rodos. Tutaj spotkał się z dwoma przyjaciółmi, Sappinosem i Ptolemeuszem. Miasto
zastał zniszczone wskutek wojny z Kasjuszem,[270] i choć sam znajdował się w ciężkim
położeniu, nie wahał się poratować go i dopomóc w odbudowie więcej, niż pozwalały jego
379 środki. Następnie zbudował trójrzędowiec i odpłynąwszy z przyjaciółmi do Italii,
wylądował w Brundizjum, skąd udał się do Rzymu.[271] Tutaj przede wszystkim
opowiedział Antoniuszowi, co go spotkało w Judei: jak Partowie schwytali i zgładzili jego brata Fazaela, Hirkana zabrali do niewoli, Antygona zaś, który przyobiecał im tysiąc talentów i pięćset kobiet z najwybitniejszych rodzin ich [żydowskiego] plemienia, ustanowili królem; jak je potem nocą wyprowadził i po wielu trudach wyrwał się z rąk
380 wrogów. Następnie opowiedział, w jak groźnym położeniu znajdują się jego oblężeni
krewni, jak sam płynął przez wzburzone morze i nie bacząc na żadne niebezpieczeństwa spieszył do Antoniusza, w którym pokładał całą swoją nadzieję i u którego szukał jedynej pomocy.
381 4. Antoniusz litował się nad niedolą Heroda i zamyślił się — jak to zwykle bywa —
nad tym, że i ludzie wyniesieni do tak wysokich godności podlegają zrządzeniom losu;
382 z wielu względów skłonny był udzielić Herodowi pomocy, o którą prosił; najpierw przez
pamięć na gościnne przyjęcie, jakiego doznał u Antypatra, następnie dla pieniędzy, które Herod mu przyobiecał, gdyby został królem, jak to już uczynił przedtem, gdy go zamianował tetrarchą,[272] lecz przede wszystkim z nienawiści do Antygona (uważał go
383 bowiem za buntownika i wroga Rzymian). Sam Cezar[273] był nie mniej skłonny przyznać
mu godność królewską i udzielić wsparcia, którego pragnął, z uwagi na pomoc, jakiej Antypater udzielił jego ojcu[274] w wojnie egipskiej — dalej, dla jego życzliwości i stale okazywanej lojalności i wreszcie przez wzgląd na Antoniusza, który bardzo

[264] Zapewne idumejskiej.

[265] O Rinokorurze zob. wyżej, 13,395, przyp. 314.

[266] O Peluzjum zob. wyżej, 6,140, przyp. 61

[267] Według *BJ* 1,279 Kleopatra spodziewała się, że on stanie na czele przygotowywanej przez nią wyprawy, prawdopodobnie dla wsparcia Antoniusza, który w 40 r. przed Chr. wyruszył na Partów.

[268] Jest to, być może, aluzja do tak zwanej wojny peruzjańskiej między Lucjuszem Antoniuszem, najmłodszym bratem triumwira Marka Antoniusza, i Oktawianem (41—40 r. przed Chr.).

[269] W jesieni 40 r. Pamfilia, kraina w Azji Mniejszej między Likią a Cylicją.

[270] W 42 r. przed Chr. O odbudowie miasta na wyspie Rodos Józef w *BJ* nie wspomina.

[271] Około grudnia 40 r. przed Chr. (po odnowieniu triumwiratu Oktawiana, Antoniusza i Lepidusa i zawarciu przez Antoniusza małżeństwa z Oktawią, siostrą Oktawiana).

[272] O gościnnym przyjęciu Antoniusza przez Antypatra zob. wyżej, par. 326. Drugim motywem skłaniającym Antoniusza do opowiedzenia się za ustanowieniem Heroda królem była według *BJ* (1,282) także jego osobista dzielność. O ustanowieniu go tetrarchą Judei zob. wyżej, par. 326, przyp. 235.

[273] Oktawian.

[274] Juliuszowi Cezarowi. O tej kampanii zob. wyżej, par. 127—136. Według *BJ* (1,283 ns.) Oktawian był przychylny Herodowi ze względu na zasługi Antypatra i energię okazywaną w działaniu.

popierał Heroda. Po zwołaniu senatu Messala, a po nim Atratinus[275], którzy wprowadzili Heroda, przedstawili usługi oddane przez jego ojca i przypomnieli, jak to on sam okazywał życzliwość dla Rzymian, oskarżając zarazem i za wroga ogłaszając Antygona nie tylko ze względu na przewinienia, które przedtem wobec nich popełnił,[276] lecz także dlatego, że wzgardził Rzymianami i przyjął władzę z rąk Partów. A gdy senat zawrzał oburzeniem słysząc te oskarżenia, wystąpił Antoniusz i wyjaśnił im, że z uwagi na wojnę z Partami byłoby rzeczą pożądaną, aby królem został Herod. Wszyscy temu przyklasnęli i taką też powzięli uchwałę.[277] 384 385

5. Owej to życzliwości Antoniusza[278] Herod przede wszystkim zawdzięczał to, że dzięki niemu nie tylko osiągnął godność królewską, czego się nie spodziewał — nie przyszedł bowiem do niego po to, aby o nią się ubiegać, uważając, że Rzymianie mu jej nie przyznają, ponieważ zwykli ją nadawać ludziom rodu królewskiego, lecz aby prosić o nią dla brata swojej żony, wnuka Arystobula po mieczu i Hirkana po kądzieli[279] — ale też, że zaledwie w ciągu siedmiu dni uzyskał to wszystko, o czym nawet nie marzył, i opuścił Italię. Młodzieńca tego Herod później zabił, o czym opowiemy na właściwym miejscu.[280] Po skończonym posiedzeniu senatu Antoniusz i Cezar wzięli Heroda między siebie i udali się za przewodem konsulów i innych urzędników na Kapitol, aby tam złożyć ofiarę i umieścić uchwałę. Następnie, w tym pierwszym dniu piastowania przez Heroda godności królewskiej, Antoniusz ugaszczał go u siebie. Tak to Herod objął władzę królewską, osiągając ją w czasie sto osiemdziesiątej czwartej olimpiady[281], gdy konsulami byli Gnejusz Domicjusz Kalwinus po raz drugi oraz Gajusz Azyniusz Pollio. 386 387 388 389

6. Przez cały[282] ten czas Antygon oblegał Masadę, która miała w bród środków żywności, lecz cierpiała na brak wody.[283] W tej sytuacji brat Heroda, Józef, postanowił zbiec z dwustu ludźmi do Arabów, gdyż słyszał już, że Malchos żałował swego niegodziwego postępku względem Heroda.[284] Od tego kroku jednak powstrzymał go sam Bóg spuszczając w nocy deszcz. Gdy zbiorniki znowu napełniły się wodą, poniechali myśli o ucieczce i nowy duch w nich wstąpił nie tylko dlatego, że mieli obfitość tego, czego brak dawał im się we znaki, lecz jeszcze bardziej dlatego, że widzieli w tym akt Opatrzności Bożej.[285] Czynili więc wypady i atakowali wojska Antygona już to otwarcie, już to z ukrycia, i wielu z nich zabili. Tymczasem przysłany z Syrii wódz rzymski Wentidiusz[286], który miał odeprzeć Partów, po rozprawieniu się z nimi wkroczył do Judei, rzekomo aby przyjść z pomocą Józefowi — w istocie był to tylko podstęp mający na celu uzyskanie od Antygona pieniędzy. Rozbił obóz w pobliżu Jerozolimy i wycisnął od Antygona tyle pieniędzy, ile tylko chciał, po czym oddalił się z głównymi siłami. Aby zaś to wymuszenie pieniędzy jakoś zamaskować, pozostawił Sylona z pewnym zastępem żołnierzy. Antygon starał się go także zjednać, aby mu jakiej szkody nie uczynił, spodziewając się, że Partowie znowu przyjdą mu z pomocą. 390 391 392 393

[275] O Messali zob. wyżej, par. 325, przyp. 232. Lucius Sempronius Atratinus (73 r. przed Chr. — 7 po Chr.) należał po bitwie pod Filippi do zaufanych przyjaciół Antoniusza. W 40 r. został przyjęty do grona augurów.

[276] Przez udzielenie pomocy ojcu, Arystobulowi II (zob. wyżej, par. 96).

[277] Decyzja senatu miała jedynie charakter prawny, gdyż tytuł ten należało umocnić w walce.

[278] Opowiadanie w par. 386—387 nie ma paraleli w *BJ*.

[279] Był to Arystobul (III), syn Aleksandra, syna Arystobula II i Aleksandry, córki Hirkana II.

[280] Niżej, 15,53 ns.

[281] 184 olimpiada skończyła się kilka miesięcy wcześniej (lipiec 40 r. przed Chr.). Herod objął władzę królewską jesienią 40 r.

[282] W par. 390—438 znów jest paralelne opowiadanie do *BJ* 1,286—320.

[283] Por. wyżej, par. 362.

[284] Zob. wyżej, par. 370—375.

[285] Tej refleksji o Opatrzności Bożej nie ma w *BJ*.

[286] Publius Ventidius Bassus, który został wysłany do Azji w 40 r. przed Chr. jako legat Antoniusza, pobił Partów i zabił ich króla Pakorosa oraz pokonał przeciwnika triumwirów Labienusa (w 39 r. przed Chr.).

394 XV 1. Tymczasem Herod odpłynął z Italii[287] i po przybyciu do Ptolemaidy zebrał znaczne siły, składające się po części z obcych najemników, po części z rodaków, i spiesznie podążał przez Galileę przeciwko Antygonowi. Wspierali go także Sylon i Wentidiusz, nakłonieni przez wysłannika Antoniusza, Delliusza, aby pomogli wpro-
395 wadzić Heroda do jego kraju. Wentidiusz uśmierzał niepokoje wzniecone w miastach przez Partów, Sylon zaś otrzymawszy okup od Antygona przebywał w Judei. Gdy jednak Herod posuwał się naprzód, z każdym dniem rosła jego siła i cała Galilea z nielicznymi
396 wyjątkami stanęła po jego stronie. Potem udał się na odsiecz Masadzie (uważał bowiem za rzecz pilną uwolnić obleganych w warowni, ponieważ byli to jego krewni), lecz przeszkodą, która stanęła mu na drodze, była Joppa.[288] Miasto to było wrogo usposobione i trzeba było najpierw je wziąć, aby ruszając na Jerozolimę nie pozostawiać
397 na zapleczu żadnej twierdzy w ręku wrogów. Sylon wykorzystał to jako pretekst do odejścia, lecz Żydzi puścili się za nim w pogoń; wtenczas Herod uderzył na Żydów niewielkim oddziałem, rozproszył ich i wybawił Sylona, który dość słabo się bronił. Po zajęciu Joppy pospieszył do Masady, aby wyswobodzić swoich krewnych oblężonych w twier-
398 dzy. Tymczasem zewsząd garnęły się do niego żywioły miejscowe, jedni ze względu na przyjaźń, która łączyła ich z jego ojcem[289], drudzy dlatego, że porywała ich jego sława, inni wreszcie przez wdzięczność za otrzymane dobrodziejstwa z rąk ich obu, a większość po prostu dlatego, że stawiała na niego jako na tego, który niewątpliwie tron posiądzie.
399 2. Gdy Herod, zgromadziwszy już znaczne siły, posuwał się naprzód, Antygon urządzał na niego różne zasadzki, obsadzając najbardziej dogodne do przejścia miejsca, lecz tym sposobem w ogóle żadnej albo prawie żadnej szkody nieprzyjacielowi nie uczynił.
400 Po odbiciu krewnych obleganych w Masadzie i zajęciu warowni Oresa[290] ruszył ku Jerozolimie, gdzie dołączyły się do niego oddziały Sylona oraz spora liczba mieszkańców
401 miasta zatrwożonych tak wielką potęgą. Skoro stanął obozem po zachodniej stronie miasta, rozstawione tam straże nieprzyjacielskie poczęły miotać dzidy i strzały na jego wojsko, a niektórzy czynili wypady zwartymi oddziałami, nacierając na przednie
402 placówki. Wszelako Herod najpierw rozkazał heroldom obwieścić wzdłuż murów, że przybył dla dobra ludu i ocalenia miasta i nie zamierza mścić się nawet na swoich otwartych wrogach — przeciwnie, gotów jest wybaczyć wszelkie przewinienia popełnione względem niego nawet najzagorzalszym z nich.
403 Na tę odezwę Antygon odpowiedział zwracając się do Sylona i wojska rzymskiego: „Byłoby sprzeczne z rzymskim pojęciem sprawiedliwości, gdyby wynieśli na tron królewski Heroda, człowieka z gminu, w dodatku Idumejczyka, a więc na wpół Żyda; godność tę powinni przyznawać, jak to jest ich zwyczajem, ludziom z rodu królewskiego.
404 Jeżeli jednak do niego samego czują niechęć i zdecydowani są pozbawić go godności królewskiej, dlatego że otrzymał ją z rąk Partów, to jest jeszcze wielu innych z jego rodu, którzy mogą, zgodnie z prawem, pretendować do tronu, nie dopuścili się także żadnych przewinień względem Rzymian, są kapłanami i działaby się im wielka krzywda,
405 gdyby ich ominął ten zaszczyt". Podczas tej obustronnej wymiany zdań, która zamieniła się we wzajemne złorzeczenia, Antygon pozwolił swoim żołnierzom odpierać nieprzyjaciół od murów.[291] Ci zaś zaczęli z wielkim zapałem miotać strzały na przeciwników i z łatwością ich od wież odpędzili.
406 3. Wtenczas jasno się pokazało, że Sylon dał się przekupić.[292] Podmówił on znaczną liczbę swoich żołnierzy, aby głośno sarkali na brak zaopatrzenia i domagali się

[287] Herod odpłynął z Italii w 40 r. albo w grudniu 39 r. Wentidiusz zbliżył się do Jerozolimy pod koniec 39 r., a zatem Herod miał ponad pół roku na zebranie wojska przeciwko Antygonowi.

[288] O Joppie (Jafie) zob. wyżej, 9,208, przyp. 109.

[289] To jest Antypatrem jako Idumejczykiem (zob. wyżej, par. 8—10).

[290] Jest to twierdza niewątpliwie identyczna z Chorszą w południowej Judei (zob. przyp. 257).

[291] Tekst w tym miejscu prawdopodobnie źle przekazany i niejasny. W BJ 1,296 Józef mówi wyraźnie, że to Herod kazał żołnierzom bronić się przed wojownikami rażącymi pociskami z muru.

[292] Przez Antygona (zob. wyżej, par. 395 i niżej, par. 412).

pieniędzy na zakup żywności oraz odesłania ich na leże zimowe w odpowiednie miejsce, ponieważ okolice miasta, splądrowane przez żołnierzy Antygona, stały się istną pustynią. Zaczął tedy zwijać obóz pragnąc się wycofać. Lecz Herod usilnie nalegał na podległych 407
Sylonowi dowódców i żołnierzy, aby go nie opuszczali, ponieważ działa za poparciem Cezara, Antoniusza i senatu; o żywność dla nich sam się zatroszczy i z łatwością dostarczy im w bród wszystkiego, czego potrzebują. Po tej przemowie natychmiast udał się 408
w okoliczne tereny i odebrał Sylonowi wszelki pretekst do odejścia, gdyż dostarczył żywności w takiej obfitości, że przeszło to ogólne oczekiwanie. Nadto nakazał przyjaźnie usposobionej ludności w okolicy Samarii[293] dostarczyć do Jerycha zboża, wina, oliwy, bydła i wszystkiego, czego było potrzeba, aby już w najbliższych dniach żołnierzom niczego nie zbrakło. Wszystko to doszło do uszu Antygona, który natychmiast rozesłał 409
ludzi po okolicznych terenach, aby nie dopuścili do tego i zaczaili się na zbierających żywność. Zgodnie z rozkazem Antygona zebrała się w pobliżu Jerycha wielka liczba żołnierzy, którzy zająwszy stanowiska w górach czatowali na tabory z żywnością. Tymczasem, gdy to się działo, Herod nie zasypiał sprawy i wziąwszy z sobą dziesięć 410
kohort, pięć rzymskich, pięć żydowskich, ponadto pewną liczbę rozmaitego żołnierza najemnego i trochę jazdy, podążył do Jerycha. Miasto zastał opuszczone, lecz na wzgórzach schroniło się pięciuset ludzi z żonami i dziećmi, których Herod wziął do niewoli i puścił wolno. Tymczasem Rzymianie wtargnęli do miasta i poczęli je plądro- 411
wać, znajdując w domach moc wszelkiego rodzaju kosztowności. Król, zostawiwszy w Jerychu załogę, powrócił i wojsko rzymskie wysłał na leże zimowe do krain, które stały po jego stronie: Idumei, Galilei i Samarii. Lecz Antygon także uzyskał drogą przeku- 412
pstwa zgodę Sylona na wysłanie części wojska rzymskiego na leże do Liddy, chcąc w ten sposób zjednać sobie Antoniusza. Tak więc Rzymianie czas przerwy wojennej[294] spędzali mając w bród wszystkiego.

4. Herod jednak nie myślał trwać w bezczynności i wysłał brata swojego Józefa na czele 413
dwu tysięcy wojska pieszego i czterystu jeźdźców do Idumei, a sam podążył do Samarii i tu umieścił matkę i pozostałych krewnych, którzy już opuścili Masadę. Następnie pospieszył dalej do Galilei, aby zdobyć kilka twierdz obsadzonych przez załogi Antygona. Pod 414
Sefforis stanął w czasie zesłanej przez Boga śnieżycy, a że załoga Antygona sama zbiegła, wpadła mu w ręce ogromna ilość żywności. Z kolei stąd wysłał przeciwko rozbójnikom 415
kryjącym się w jaskiniach oddział jeźdźców i trzy kohorty piechoty, aby położyć kres ich grabieżom. Jaskinie te znajdowały się blisko wsi noszącej nazwę Arbela.[295] W czterdzieści 416
dni później nadciągnął sam z resztą wojska. Wskutek śmiałego natarcia wrogów lewe skrzydło jego linii bojowej zaczęło się chwiać, ale gdy sam się tu zjawił ze swoim oddziałem, zmusił już zwyciężających do ucieczki i zebrawszy żołnierzy, którzy byli 417
w rozsypce, ścigał wrogów, uciekających kędy kto mógł, aż do Jordanu. Miał już teraz pod swoją władzą całą Galileę oprócz tych, co kryli się w grotach. Następnie rozdzielił pieniądze, dając żołnierzom po sto pięćdziesiąt drachm na głowę i znacznie więcej dowódcom, po czym wysłał wojsko na leże zimowe. Tymczasem przybył do niego Sylon 418
z dowódcami wojska przebywającego na kwaterach zimowych, gdyż Antygon nie chciał im dostarczać żywności. Zaopatrywał ich zaledwie przez jeden miesiąc, a potem wydał rozkaz okolicznym mieszkańcom, aby zabrali wszelką żywność i uciekali w góry, chcąc w ten sposób Rzymian pozbawić środków żywności i głodem wymorzyć. Herod sprawę 419
zaopatrzenia ich powierzył najmłodszemu bratu Ferorasowi, dając mu także polecenie, aby odbudował mury Aleksandrejonu. Ten szybko postarał się o to, aby żołnierze mieli w bród żywności, i odbudował Aleksandrejon, który leżał w gruzach.

5. W tym czasie Antoniusz bawił w Atenach, Wentidiusz zaś, który znajdował się 420

[293] Samarię i Idumeę przyłączył do terenów Heroda Marek Antoniusz (Appian, *Bell. civ.* 5,75).

[294] Zimię 39/38 r. O Liddzie zob. wyżej, 13,127, przyp. 81.

[295] O Arbeli zob. wyżej, 12,421, przyp. 268. Ci „rozbójnicy" kryjący się w grotach byli raczej przeciwnikami politycznymi nie godzącymi się na rządy Heroda. (Zob. M. Hengel, *Die Zeloten*, Leiden 1961, s. 322 ns.).

w Syrii, rozkazał Sylonowi ruszyć na Partów[296], lecz polecił mu wpierw udzielić wsparcia
Herodowi w owej wojnie, a później wezwać sprzymierzeńców na pomoc w ich własnych
421 zmaganiach. Herod jednak, któremu pilno było do rozprawy z rozbójnikami gnieżdżą-
cymi się w grotach[297], odprawił Sylona do Wentidiusza i sam na nich wyruszył.
422 Groty te znajdowały się w niezwykle przepaścistych górach; wejścia miały w środku
423 stromych ścian i otoczone były wokoło urwistymi skałami. Tu właśnie kryli się rozbójnicy
ze swoimi rodzinami. Król kazał sporządzić wielkie skrzynie, które za pomocą machiny
przywiązano żelaznymi linami i spuszczono ze szczytu góry, gdyż stromość zboczy nie
424 pozwalała ani wspinać się w górę, ani w dół zejść do nich. W skrzyniach znajdowali się
żołnierze zaopatrzeni w długie haki, którymi mieli chwytać broniących się rozbójników
i zabijać strącając ich w przepaść. Samo spuszczenie skrzyń było połączone z wielkim
ryzykiem ze względu na niezmierną głębokość przepaści, choć wewnątrz znajdowało się
425 wszystko, czego załoga potrzebowała. Kiedy spuszczono skrzynie, żaden z rozbójników
426 stojących u wejścia pieczar nie śmiał wystąpić, lecz wystraszeni siedzieli cicho. Wtenczas
jeden z żołnierzy, zniecierpliwiony ich ociąganiem się z braku odwagi do walki, przypasał
miecz do boku i chwyciwszy oburącz za linę, na której była zawieszona skrzynia, spuścił
się do wejścia groty. Gdy znalazł się na wprost jaskini, najpierw odpędził za pomocą dzid
wielu z tych, którzy tam stali, następnie pociągnął hakiem opierających się i strącił
w przepaść. Potem natarł na ukrytych wewnątrz jaskini i znaczną ich liczbę pozabijał, po
427 czym znów powrócił do skrzyni, aby odpocząć. Pozostałych rozbójników, do których
dochodziły odgłosy jęków, ogarnął strach i zwątpienie w możliwość ocalenia. Tymczasem
zapadła noc i nie pozwoliła dzieła dokończyć. Wielu z nich, gdy za zgodą króla wysłano
428 do nich heroldów, usłuchało i poddało się. Z nastaniem dnia powtórzono tę samą meto-
dę walki: żołnierze spuszczeni w skrzyniach[298] jeszcze energiczniej na nich nacierali,
walcząc u wejść, wrzucając ogień do wnętrza i podpalając jaskinie, w których znajdowało
429 się dużo drewna. Był tam pewien starzec, który siedział zamknięty z żoną i siedmiorgiem
dzieci wewnątrz jaskini. Na ich prośbę, aby im pozwolił wyjść i poddać się wrogom, stanął
u wejścia i każdego, który wychodził, kolejno zabijał, aż ich wszystkich wraz z żoną
wybił. Potem strącił ciała w przepaść i sam się w nią rzucił przedkładając śmierć nad
430 niewolę. Przedtem jeszcze naurągał Herodowi, nazywając go podłym, choć król (był
bowiem świadkiem tego, co się działo) wyciągnął prawicę i przyrzekał mu zupełne
bezpieczeństwo. W taki sposób w końcu wszystkie groty zostały opanowane.
431 6. Następnie król zamianował Ptolemeusza dowódcą w tej okolicy, a sam zabierając
sześciuset jeźdźców i trzy tysiące żołnierzy pieszych udał się do Samarii, aby zmierzyć się
432 w bitwie z Antygonem. Ptolemeuszowi źle się powiodło na tym stanowisku, gdyż napadli
na niego ludzie, którzy już poprzednio wywoływali zamieszki w Galilei, i zabili go, po
czym wszyscy zbiegli na tereny bagniste i bezdrożne, łupiąc i plądrując całą tamtejszą
433 okolicę. Herod przeto powrócił tutaj i ukarał buntowników: jednych zabił, drugich,
którzy schronili się w miejscach obwarowanych, zmusił oblężeniem do poddania się
i wszystkich wytracił, a same twierdze zburzył. Tak stłumił dążenia buntownicze i na
miasta nałożył grzywnę stu talentów.
434 7. Tymczasem ponieważ Pakoros poległ w walce i Partowie ponieśli klęskę, Wenti-
diusz, przynaglony przez Antoniusza, posłał na pomoc Herodowi Macherasa z dwoma
435 legionami i tysiącem jeźdźców.[299] Macheras, otrzymawszy wezwanie i odpowiedni okup

[296] Antoniusz przybył (z żoną Oktawią) do Aten w 39 r. i przebywał tam 2 lata. Wyprawa Wentidiusza na Partów nastąpiła na wiosnę 39 r.

[297] Tutaj, w par. 421—428, Józef opowiada o tej wyprawie na „rozbójników" w grotach obszerniej niż w *BJ* 1,311—313.

[298] Rękopisy (oprócz P) mają tu lekcję: „w koszach" (πλέγμασιν), ale wyżej, par. 424, wszystkie mają: „w skrzyniach" (λάρνακες) jak w *BJ* 1,311.

[299] Bitwę stoczono w czerwcu 38 r. przed Chr. pod Gindaros w Syrii (dystrykt Cyrrestyka). To, co Józef opowiada niżej o Macherasie, w wielu szczegółach znacznie odbiega od relacji w *BJ* 1,317—320.

od Antygona, mimo przestróg Heroda oddalił się, rzekomo aby przeszpiegować jego położenie. Antygon jednak, któremu cel jego przybycia wydał się podejrzany, nie tylko go nie wpuścił, lecz przywitał gradem pocisków z proc, dając jasno do zrozumienia, jakie ma zamiary. Macheras przekonawszy się, że Herod słusznie go przestrzegał i źle postąpił nie 436
słuchając jego rad, cofnął się do miasta Ammaus.[300] Rozwścieczony tym, co go spotkało, zabijał wszystkich Żydów, których napotkał po drodze, bez względu na to, czy byli wrogami, czy przyjaciółmi. Oburzony tym postępowaniem król przybył do 437
Samarii, zamierzając udać się ze skargą na niego do Antoniusza i powiedzieć mu, że nie potrzebuje takich sprzymierzeńców, którzy mu więcej wyrządzają szkody niż samym wrogom; z Antygonem zaś sam sobie da radę. Macheras, który towarzyszył mu w drodze, 438
prosił, aby się powstrzymał, a jeśli już taka jest jego wola, to żeby mu przynajmniej zostawił brata Józefa na pomoc do wspólnej walki z Antygonem. Na usilne prośby Macherasa pojednał się z nim i zostawił Józefa z wojskiem, radząc mu jednak, aby się nie dał wciągnąć w ryzykowne przedsięwzięcia i unikał zadrażnień z Macherasem.

8. Sam natomiast[301] śpiesznie puścił się w drogę do Antoniusza, który wówczas 439
oblegał Samosatę, miejscowość leżącą nad Eufratem, biorąc z sobą jeźdźców i wojsko piesze, które mu przyszło na pomoc.[302] Po przybyciu do Antiochii, zastał tu sporą liczbę 440
zgromadzonych ludzi, którzy pragnęli udać się do Antoniusza, lecz ze strachu przed barbarzyńcami — napadali bowiem na maszerujących i wielu zabijali — nie mieli odwagi ruszyć w drogę. Herod dodał im otuchy i sam stanął na ich czele na czas podróży. W odległości dwu dni marszu od Samosaty barbarzyńcy czatowali w zasadzce na 441
podążających do Antoniusza. Ponieważ wejście na równinę było zarośnięte gąszczami, ukryli tu w zasadzce sporą liczbę jeźdźców, którzy mieli tak długo trwać przyczajeni, aż maszerujący wyjdą na miejsca dogodne do użycia jazdy. Już przeszli tędy pierwsi 442
żołnierze, a Herod ubezpieczał tyły. Wtem wyskoczyło na nich niespodzianie około pięciuset jeźdźców i popłoch ogarnął straż przednią, lecz nadbiegł z pomocą król i silnym natarciem od razu odparł napastników. W ten sposób podniósł swoich na duchu i dodał im odwagi, a gdy i ci, co się rozpierzchli, powrócili do walki, sprawiono istną rzeź barbarzyńcom. Król puścił się w pogoń za nimi, zadając im ciężkie straty, a gdy odbił 443
wszystko, co zrabowali (w tym wielką liczbę zwierząt jucznych i niewolników), ruszył w dalszą drogę. Tymczasem z gąszczów leśnych położonych blisko wejścia na równinę 444
wypadła na nich jeszcze większa chmara ludzi. Król uderzył na nich silnym oddziałem, zmusił do ucieczki i położywszy wielu z nich trupem zapewnił idącym bezpieczną drogę. Za to nazwali go swoim zbawcą i obrońcą.

9. Gdy dotarli blisko Samosaty, Antoniusz wysłał na ich spotkanie wojsko z całym 445
ekwipunkiem, chcąc uczcić Heroda, a równocześnie przyjść mu z pomocą, słyszał już bowiem o tym, iż napadli na nich barbarzyńcy. Antoniusz widząc przybywającego 446
Heroda wielce się ucieszył i dowiedziawszy się, jak dzielnie się spisał w drodze, przyjął to z radością, wyrażając podziw dla jego męstwa. Gdy stanął przed nim, Antoniusz uściskał go i szczególne okazywał mu honory, ponieważ nie tak dawno wyniósł go do godności królewskiej.[303] Niedługo potem Antioch poddał twierdzę i tym samym wojna 447
się skończyła.[304] Antoniusz oddał Syrię Sosjuszowi, polecając mu, by udzielił pomocy Herodowi, sam zaś wyruszył do Egiptu.[305] Toteż Sosjusz wysłał przodem dwa legiony do Judei na pomoc Herodowi, a sam podążał za nimi z głównymi siłami.

---

300 O Ammaus (Emaus) zob. wyżej, 12,298, przyp. 176.

301 Opowiadanie w par. 439-464 ma paralelę w *BJ* 1,321-342.

302 Antoniusz zastąpił Wentidiusza, który oblegał sprzymierzeńca Partów, Antiocha z Kommageny. Samosata, miasto w północnej Syrii, na prawym brzegu Eufratu.

303 Zob. wyżej, par. 386.

304 Według Plutarcha (*Ant.* 34) Antoniusz zawarł pokój z Antiochem, królem Kommageny, który zobowiązał się zapłacić 300 talentów. Par. 447 ma paralelę w *BJ* 1,327, a par. 448—450 w *BJ* 1, 323—326.

305 W tym czasie (38 r.) Antoniusz udał się do Aten, a nie do Egiptu, jak mylnie podaje Józef.

448 10. Tymczasem w Judei Józef poniósł śmierć, a stało się to w takich okolicznościach.
Nie bacząc na przykazanie, jakie dał mu brat udając się do Antoniusza, rozbił obóz
w górach; wziął bowiem pięć kohort, które otrzymał od Macherasa i śpiesznie podążył
449 do Jerycha, pragnąc stamtąd zebrać zbiory. Wojsko rzymskie zaś składało się ze świeżo
zaciągniętych żołnierzy i było niedoświadczone w boju (po większej części rekrutacji
dokonano w Syrii). Otóż zaatakowany tutaj przez wrogów znalazł się w trudnej sytuacji
450 i choć dzielnie walczył, sam zginął i całe wojsko utracił. Przepadło wtenczas sześć kohort.
Antygon dostawszy w swoje ręce ciała poległych, kazał odciąć głowę Józefa, za którą brat
Feroras ofiarował mu pięćdziesiąt talentów. Potem także Galilejczycy podnieśli bunt
przeciwko możnowładcom w swoim kraju i zwolenników Heroda potopili w jeziorze.[306]
Fala buntu ogarnęła także znaczną część Judei. Macheras tymczasem umocnił twierdzę Gittę.
451 11. Posłańcy donieśli już i Herodowi o tym, co się stało. O losie brata dowiedział się od
nich w Dafne pod Antiochią, lecz nie był tym zaskoczony; miał bowiem widzenie senne,
452 które jasno wróżyło śmierć brata. Przyśpieszył swój marsz i kiedy dotarł do góry Liban,
wziął z sobą około ośmiuset ludzi z tej okolicy i wraz z nimi i legionem rzymskim przybył
453 do Ptolemaidy, skąd znowu nocą ruszył w drogę i ciągnął przez Galileę. Wrogowie
zastąpili mu drogę — lecz pokonani w bitwie musieli zamknąć się w twierdzy, którą
poprzedniego dnia opuścili. Z brzaskiem dnia Herod znów próbował ją zdobyć, lecz nie
mogąc nic zdziałać, ponieważ zerwała się gwałtowna burza, odprowadził wojsko do
pobliskich wsi na kwatery. Lecz kiedy nadciągnął jeszcze drugi legion od Antoniusza [307],
454 przerażona załoga twierdzy nocą z niej uszła. Następnie król pośpieszył do Jerycha
pragnąc pomścić na wrogach śmierć brata. Rozbiwszy obóz zaprosił przywódców na
ucztę. Po skończonej biesiadzie odprawił gości i udał się do swej komnaty. Wypadek,
455 który teraz nastąpił, może być dowodem, że Herod cieszył się szczególną łaską u Boga:[308]
zawalił się bowiem dach domu, lecz nikogo nie przygniótł i nikt nie poniósł śmierci.
W zdarzeniu tym wszyscy widzieli dowód, że Bóg miłuje Heroda, skoro uniknął tak
wielkiego i niespodziewanego niebezpieczeństwa.
456 12. Nazajutrz ruszyło do walki ze szczytów gór sześć tysięcy nieprzyjaciół budząc
postrach w szeregach rzymskich.[309] Lekkozbrojni żołnierze posuwali się miotając
dzidy i kamienie na straż królewską, która stanęła do boju, a jeden z nich ugodził dzidą
457 w bok samego Heroda. Następnie Antygon wyprawił do Samarii swojego dowódcę
imieniem Pappus na czele znacznego oddziału, pragnąc wywołać u wrogów wrażenie, że
ma aż nadto wielu żołnierzy, aby prowadzić tę wojnę. Ten pilnował dowódcy Macherasa,
a Herod tymczasem zajął pięć miast, wytracił pozostałych tam ludzi — było ich około
458 dwóch tysięcy — i same miasta spalił, po czym ruszył na Pappusa, który rozbił obóz
w pobliżu pewnej wsi zwanej Isana.[310] Tymczasem z Jerycha i pozostałych części Judei
ciągnęło doń mnóstwo ludzi, a gdy zbliżył się do wrogów, którzy przypuścili śmiały
atak, w stoczonej bitwie pobił ich na głowę i, chcąc pomścić śmierć brata, ścigał i kładł

[306] Stało się to latem 38 r. przed Chr. Potopiono ich w jeziorze Genezaret. W *BJ* (1,326) Józef mówi o zaburzeniach w Idumei, a nie w Judei, co wydaje się lekcją poprawną, gdyż Herod już przedtem (*BJ* 1,303) obawiał się tam wybuchu buntu. Twierdza Gitta leżała, jak przypuszcza Niese, w Idumei (dokładnie położenie nie jest znane).

[307] Zob. wyżej, par. 447.

[308] Po grecku θεοφιλής (umiłowany przez Boga). Niektórzy powołują się na to określenie na poparcie poglądu, że Herod miał aspiracje mesjanistyczne. Zob. A. Schalit, *Die „herodianischen" Patriarchen und der „davidische" Herodes*, „Annual of the Swedish Theological Institute" 6 (1967—1968), s. 114—123; E. Hammerschmidt, *Königsideologie im spätantiken Judentum*, ZDMG 118 (1963—1964), s. 493—511.

[309] Według *BJ* 1,332 przeciwnie, wojsko Antygona nie miało odwagi wystąpić do walki wręcz z Rzymianami.

[310] Wieś Isana (Jeszana), dziś Ain Sinija, leżąca na północ od Jerozolimy, blisko granicy Judei i Samarii.

trupem pierzchających aż do wsi. Żołnierze zapełnili domy, a niektórzy weszli nawet na 459
dachy. Gdy po zdobyciu domów kazał zburzyć dachy, okazało się, że wewnątrz pełno
było stłoczonych żołnierzy. Zaczęto więc z góry rzucać na nich kamienie i zabijano ich 460
całymi gromadami, przy czym jedni padali na drugich. Był to najokropniejszy widok
w tej wojnie — te ogromne stosy trupów leżących jedne na drugich wewnątrz murów.[311]
Ta rzeź zupełnie złamała ducha nieprzyjaciół, którzy pilnie śledzili, co się dalej będzie 461
działo. Można było widzieć, jak z pewnej odległości zbierali się wokół wsi i zaczęli ucie-
kać. I gdyby nie przeszkodziła sroga nawałnica[312], Herod pociągnąłby z rozgrzanym
zwycięstwem wojskiem na Jerozolimę i wojna by się skończyła. Antygon bowiem już
przygotowywał się do ucieczki na łeb na szyję i opuszczenia miasta.

13. Wtenczas król (a była już późna pora) posłał wojsko na posiłek, a sam, jako że był 462
znużony, udał się do pewnej komnaty, aby się wykąpać. Tutaj zawisło nad nim śmiertelne 463
niebezpieczeństwo, lecz dzięki Opatrzności Bożej udało mu się wyjść cało. Wziąwszy
z sobą jednego chłopca do posług kąpał się, zupełnie bezbronny, w wewnętrznej części
domu, gdzie ze strachu schroniło się kilku żołnierzy nieprzyjacielskich. Podczas gdy
zażywał kąpieli, wymknął się jeden z nich z dobytym mieczem i rzucił się do wyjścia, za
nim drugi i trzeci, tak samo uzbrojeni. Byli oni tak przerażeni, że nic złego królowi nie
uczynili, zadowoleni, że sami mogli stąd wyjść cało. Następnego dnia Herod kazał uciąć 464
głowę Pappusowi, który został zabity, i posłał ją Ferorasowi, aby zemścić się w ten sposób
za los brata, gdyż Pappus właśnie był tym, który mu własną ręką śmierć zadał.[313]

14. Gdy minęła zima[314], ściągnął wojsko i ruszył ku Jerozolimie, rozbijając obóz 465
w pobliżu miasta; a był to już trzeci rok[315] od czasu, jak w Rzymie otrzymał godność
królewską. Następnie zwinąwszy obóz zbliżył się do murów miasta i rozłożył się przed 466
świątynią w tej części, gdzie było najłatwiej mur zdobyć, zamierzając uderzyć tak, jak to
kiedyś uczynił Pompejusz.[316] W tym miejscu kazał usypać trzy szańce i wznieść
wieże oblężnicze, wyznaczając do tych robót sporą liczbę rąk oraz polecając ściąć rosnące
w pobliżu drzewa. Zadanie to powierzył odpowiednim ludziom i, gdy wojsko znajdowało 467
się w obozie, sam udał się na zaślubiny do Samarii, gdyż miał pojąć za żonę córkę
Aleksandra, syna Arystobula, z którą, jak poprzednio wspomniałem[317], był zaręczony.

XVI 1. Po zaślubinach nadciągnął przez Fenicję Sosjusz: główne siły wysłał przodem 468
środkiem kraju, po czym przybył sam wódz[318] ze sporą liczbą jeźdźców i wojska
pieszego. Powrócił również i król z Samarytydy, wiodąc znaczne siły, którymi powiększył
stan swego wojska do liczby bez mała trzydziestu tysięcy ludzi. Wszystkie te oddziały 469
zebrały się pod murami Jerozolimy i zajęły stanowiska po północnej stronie miasta. Była
to armia składająca się z jedenastu legionów piechoty i sześciu tysięcy jazdy, nie licząc
posiłków z Syrii. Dowódców było dwóch: Sosjusz, wysłany na pomoc przez Antoniusza,
i sam Herod, który bił się we własnym interesie, chcąc odebrać władzę Antygonowi
uznanemu w Rzymie za wroga i w myśl uchwały senatu zamiast niego rządy objąć.

---

311 Naturalnie murów domu (τοίχων). Rękopisy mają błędną lekcję „murów miasta" (τειχῶν). W *BJ* 1,337—339, gdzie opowiadanie o tej walce jest bardziej dramatyczne, Józef jeszcze dodaje, że stosy trupów „tarasowały zwycięzcom drogi" (*tamże*, par. 338).

312 W zimie 38/37 r.

313 Wyżej, par. 450 i w *BJ* 1,342 Józef nie mówi, z czyjej ręki padł brat Heroda, lecz że Pappus kazał zabitemu uciąć głowę.

314 Opowiadanie w końcowej części tej księgi (par. 465—491) ma paralelę w *BJ* 1,343—357.

315 Dokładnie od tego czasu (por. wyżej, par. 389, przyp. 281) upłynęło dwa i pół roku (jesień 40 r. — początek wiosny 37 r.).

316 Zob. wyżej, par. 60 ns.

317 W par. 300. Herod pojmując Mariamme za żonę z pewnością kierował się chęcią legitymizacji swych roszczeń do tronu, lecz na to jego postanowienie duży wpływ musiało wywrzeć — jak można wnosić z opowiadania Józefa — także jego namiętne uczucie do niej.

318 Tj. Sosjusz (zob. *BJ* 1,345).

470 2. Żydzi (a zebrała się cała ludność) zamknięci w obrębie murów stawili Herodowi
dzielny i zacięty opór. Wiele wróżb pomyślnych wypowiadano na temat świątyni i w różny
471 sposób pocieszano lud, że Bóg ich wybawi z niebezpieczeństwa. Tereny za miastem
zostały doszczętnie ogołocone i nie pozostało nic, co by mogło służyć za pożywienie dla
ludzi lub dla zwierząt; prócz tego potajemnie czyniono łupieskie wycieczki, powiększając
472 trudności w zaopatrzeniu. Widząc to Herod z jednej strony powziął kroki, aby ich
wypadom kres położyć, zastawiając w najbardziej dogodnych miejscach zasadzki, z dru-
giej strony — aby zaradzić brakowi żywności — wysłał zbrojne oddziały i sprowadził
żywność z odległych terenów, tak że w krótkim czasie mieli pod dostatkiem wszystkiego,
473 czego potrzebowali. Tymczasem wiele rąk nieprzerwanie pracowało i trzy szańce zostały
bez trudu wzniesione. Było właśnie lato[319] i robót nie wstrzymywała ani zła pogoda, ani
sami wykonujący. Przysunąwszy machiny przypuścili szturm na mury wszelkimi środka-
474 mi. Oblężeni jednak nie dali się zastraszyć, lecz także ze swej strony wymyślali
różne sposoby odparowania ataków wroga. Czynili wypady i podpalali fortyfikacje
będące w budowie i już zbudowane, a gdy dochodziło do walki wręcz, okazywali się nie
475 mniej odważni niż Rzymianie, którym ustępowali tylko wiedzą wojenną. Na machiny
oblężnicze, gdy pierwsze urządzenia obronne nie wytrzymały, wymyślali inne zapory,
walczyli pod ziemią z prowadzącymi podkopy, gdy się na nich natknęli, i, kierując się
raczej rozpaczą niż przezornym planem, prowadzili wojnę do ostatka, choć oblegało ich
potężne wojsko i doskwierał im głód z braku żywności, gdyż w tym czasie wypadł rok
476 szabatowy.[320] W końcu wdarli się na mury, najpierw dwudziestu[321] wyborowych
żołnierzy, potem centurionowie Sosjusza.[322] Pierwszy mur wzięto po czterdziestu dniach,
drugi po piętnastu. Spłonęły wówczas niektóre krużganki otaczające świątynię, a Herod
winę za ich podpalenie złożył na Antygona, pragnąc w ten sposób wzbudzić nienawiść
477 Żydów do niego. Po zdobyciu zewnętrznego okręgu świątyni i Dolnego Miasta, Żydzi
schronili się do wewnętrznych dziedzińców i Górnego Miasta.[323] Bojąc się, aby
Rzymianie nie przeszkodzili im w składaniu Bogu codziennych ofiar, wysłali posłów
z prośbą o pozwolenie jedynie na sprowadzenie zwierząt ofiarnych. Herod zgodził się na
478 to żądanie, sądząc, że chcą się poddać. Gdy jednak przekonał się, że jego oczekiwania są
płonne i dalej zaciekle walczą o tron Antygona, ruszył do ataku i szturmem zajął miasto.
479 Powstała wtenczas ogólna rzeź[324], gdyż Rzymianie byli rozwścieczeni przedłużającym
się oblężeniem, a Żydzi stojący po stronie Heroda nie chcieli przepuścić nikomu, kto był
480 im przeciwny. Zabijano ludzi całymi gromadami, czy to tłoczących się na wąskich
uliczkach i po domach, czy też chroniących się do świątyni. Nie było litości ani dla dzieci,
ani dla starców, nie oszczędzano nawet słabych kobiet. I chociaż król na wszystkie strony
porozsyłał gońców i wzywał do opamiętania, nikt nie mógł powstrzymać swej ręki, lecz
481 jakby szał wszystkich opętał, zabijali ludzi nie bacząc na wiek. Tymczasem wyszedł
z zamku Antygon i jakby nie zdając sobie sprawy ze swojej przeszłości i obecnej chwili,
rzucił się do nóg Sosjuszowi. Ten nie tylko nie wzruszył się odmianą jego losu, ale nawet
bezlitośnie drwił z niego nazywając go Antygoną[325]; nie puścił go jednak wolno jak
kobietę, lecz kazał związać i oddał pod straż.
482 3. Po pokonaniu wrogów główną troską Heroda było ująć w cugle cudzoziemskie
wojska sojusznicze. Tłum cudzoziemców cisnął się, aby zobaczyć świątynię i jej świętości
483 w Przybytku. Król powstrzymywał ich, już to prosząc, już to grożąc, niekiedy nawet

[319] W 37 r. (zob. niżej, par. 487 ns., przyp. 326). Herod i Sosjusz rozłożyli się obozem przed Jerozolimą na wiosnę 37 r. (zob. wyżej, par. 465, przyp. 314).

[320] Miasto padło w 37 r. przed Chr., prawdopodobnie w czerwcu—lipcu.

[321] W *BJ* Józef nie podaje tej liczby (zob. 1,351).

[322] Opowiadanie w par. 476—478 nie ma paraleli w *BJ*.

[323] Górne Miasto było położone na zachodnim wzgórzu.

[324] Od tego miejsca do par. 486 znowu opowiadanie ma paralelę w *BJ* 1,351—356.

[325] Jest to nazwa ośmieszająca Antygona, gdyż „Antygona" była znaną z tragedii Sofoklesa mitologiczną postacią niewieścią.

uciekając się do broni, uważając, że zwycięstwo byłoby czymś gorszym od klęski, gdyby
484 mieli oglądać to, co powinno być skryte przed ludźmi. Starał się także położyć kres
rabunkom w mieście i raz po raz zapytywał Sosjusza, czy Rzymianie ogołociwszy miasto
z dobytku i ludzi zamierzają go uczynić królem na pustyni, bo za cenę tak wielkiej rzezi
485 obywateli nie chciałby panowania nawet nad całym światem. Gdy ten oświadczył, że miał
prawo zostawić żołnierzom wolną rękę w plądrowaniu w nagrodę za trudy oblężenia,
486 Herod odpowiedział, iż sam każdego wynagrodzi z własnego skarbca. W ten sposób
okupił resztę miasta i obietnicy dotrzymał, szczodrze obdarowując wszystkich żołnierzy,
odpowiednio hojniej dowódców, a samego Sosjusza wręcz po królewsku, tak że każdy
odchodził suto opatrzony.
487 4. Los ten spotkał Jerozolimę, gdy w Rzymie konsulami byli Marek Agryppa i Ka-
niniusz Gallus w czasie sto osiemdziesiątej piątej olimpiady[326], w trzecim miesiącu
i w dniu Postu, jakby powtórzyły się nieszczęścia, które spotkały Żydów za czasów
488 Pompejusza. Albowiem po dwudziestu siedmiu latach tego samego dnia[327] znów
została wzięta przez Sosjusza. Ten poświęcił Bogu złoty wieniec i opuścił Jerozolimę,
489 uprowadzając związanego Antygona do Antoniusza.[328] Herod jednak obawiał się, że
jeśli Antoniusz będzie trzymał Antygona pod strażą i potem zabierze go do Rzymu,
ten mógłby tam bronić przed senatem słuszności swojej sprawy argumentując, że
pochodzi z rodu królewskiego, Herod zaś był tylko zwykłym obywatelem i według
490 praw pokrewieństwa tron należy się dzieciom Antygona — nawet wtedy, gdy sam
dopuścił się przewinień wobec Rzymian. Żywiąc takie obawy[329] nakłonił Antoniusza,
nie skąpiąc znacznych sum pieniędzy, aby zabił Antygona.[330] Tak się też stało, a Herod
pozbył się obaw. I tak po stu dwudziestu sześciu latach nastąpił kres panowania domu
asamonejskiego.[331] Był to dom świetny i sławny ze względu na znakomitość rodu
i piastowanie godności kapłańskiej, jako też czyny, których dokonali jego przodkowie dla
491 narodu. Tron utracili przez wzajemną niezgodę, a osiągnął go Herod, syn Antypatra,
człowiek pochodzący z prostej rodziny i zwykłego rodu, poddanego królom.[332] Takie
wiadomości o końcu rodu asamonejskiego zostały nam przekazane.

[326] Konsulami byli w 37 r.; 185 olimpiada kończyła się 30 czerwca tegoż roku.

[327] Raczej po 26 latach (63—37). Badacze nie są zgodni co do dnia upadku miasta w 37 r. przed Chr.

[328] Antygona przyprowadzono do Antoniusza bawiącego w tym czasie w Antiochii zimą 37 r. przed Chr.

[329] Herod obawiał się, by Rzymianie nie opowiedzieli się za Hasmoneuszami (zob. wyżej, par. 386).

[330] W *BJ* (1,357) Józef mówi, że Antygona czekał topór. Według Kasjusza Diona (49,22) Antoniusz najpierw kazał go przywiązać do krzyża i wychłostać, a później ściąć mu głowę. Nastąpiło to latem 37 r. przed Chr.

[331] Władcy machabejscy występują od Jana Hirkana pod imieniem Hasmoneuszów, choć można by powiedzieć, że dynastia zączęła się faktycznie od Szymona Machabeusza, który wywalczył niepodległość (142 r. przed Chr.), a więc panowanie jej trwało 106 lat. Józef może liczy lata panowania od 164 r., tj. od dnia klęski Syryjczyków i porozumienia (w kwietniu tegoż roku) Judy Machabeusza z Antiochem IV (kwiecień 164 — zima 37 r.).

[332] Por. wyżej, par. 78.

Księga piętnasta

Księga piętnasta

Treść

przyjaciele Heroda odradzają mu zgładzenie Kleopatry. 3. Antoniusz podbija Armenię. 4. Król arabski nie chce płacić danin Herodowi.

Rozdział V 1. Herod zamierza wesprzeć Antoniusza w walce z Cezarem — Antoniusz nakazuje mu wyprawę przeciw królowi arabskiemu — zwycięstwo Heroda nad królem w pierwszej walce — Atenion, wódz Kleopatry, pomaga Arabom i rozstrzyga bitwę na ich korzyść — walki podjazdowe Heroda. 2. Wielkie trzęsienie ziemi w Judei — zuchwały najazd Arabów i zwątpienie wśród Żydów. 3. Mowa Heroda do żołnierzy i ludu. 4. Zapał Żydów do walki — wyprawa Heroda przeciw Arabom uwieńczona jego zwycięstwem. 5. Nastroje w obozie arabskim — część poddaje się, a część czyni rozpaczliwy wypad — klęska doprowadza Arabów do uległości.

Rozdział VI 1. Klęska Antoniusza pod Akcjum i obawy Heroda — plan zgładzenia Hirkana. 2. Plany Aleksandry — list Hirkana do króla arabskiego — Dositeos przekazuje go Herodowi — Herod rozkazuje zgładzić Hirkana. 3. Inne relacje na temat śmierci Hirkana. 4. Jego charakterystyka. 5. Herod wybiera się do Cezara — jego polecenia dotyczące żony, matki i rządów w państwie. 6. Herod zachowuje przed Cezarem godną postawę. 7. Ten potwierdza jego władzę królewską — Herod podejmuje Cezara u siebie.

Rozdział VII 1. Zamieszanie na dworze Heroda — Mariamme i Aleksandra dowiadują się o jego poleceniach wydanych Soajmosowi. 2. Niechęć Mariamme do Heroda — jego zaniepokojenie. 3. Intrygi siostry i matki Heroda — Cezar obdarowuje Heroda po zwycięstwach w Egipcie i dołącza ziemie do jego królestwa. 4. Zachowanie się Mariamme wobec Heroda — Salome spiskuje przeciw Mariamme — zgładzenie Soajmosa — Mariamme skazana na śmierć. 5. Niegodne zachowanie się Aleksandry w obliczu śmierci Mariamme. 6. Charakter Mariamme i jej śmierć. 7. Stan duchowy Heroda po śmierci żony — choroba króla. 8. Zamierzenia Aleksandry i jej śmierć. 9. Kostobar i jego plany — nieufność Heroda. 10. Salome zrywa małżeństwo z Kostobarem — przyczyna nienawiści Heroda do synów Sabbasa.

Rozdział VIII 1. Herod odstępuje od praw ojczystych — zepsucie obyczajów wśród Żydów — Herod ustanawia igrzyska na cześć Cezara. 2. Oburzenie Żydów z powodu trofeów. 3. Plany dziesięciu spiskowców żydowskich. 4. Herod dowiaduje się o spisku — godna postawa spiskowców — zemsta Heroda. 5. Herod wznosi twierdze w Sebaste i w innych częściach kraju.

Rozdział IX 1. Klęska posuchy i zaraza w Judei. 2. Herod zakupuje zboże w Egipcie i rozdziela je między potrzebujących — jego pomoc dla sąsiadów. 3. Wysyła oddział żołnierzy na pomoc Cezarowi — zbudowanie zamku w Jerozolimie — ponowne małżeństwo Heroda — Szymon otrzymuje urząd arcykapłański. 4. Budowa twierdzy opodal Jerozolimy. 5. Polityka zewnętrzna Heroda — porzucenie obyczajów ojczystych — budowle. 6. Budowa portu w Fenicji — jego opis.

Rozdział X 1. Synowie Heroda, Arystobul i Aleksander, udają się do Rzymu — Cezar obdarowuje Heroda prowincjami: Trachonem, Batanеą i Auranitydą — tryb życia mieszkańców Trachonu. 2. Skargi na Heroda przyczyną nieporozumień Heroda z Arabami. 3. Mieszkańcy Gadary oskarżają Heroda przed Cezarem — nowe wyróżnienie Heroda przez Cezara — Herod buduje świątynię Cezara. 4. Zmniejsza poddanym daniny i uciska opornych. 5. Przepowiednie esseńczyka Manaemosa o karierze Heroda.

Rozdział XI 1. Herod postanawia zbudować nową świątynię — jego przemowa do ludu. 2. Rozpoczęcie budowy świątyni. 3. Wspaniałość tej budowli — jej opis. 4. Losy szaty arcykapłańskiej — Antonia. 5. Dziedzińce świątyni. 6. Uroczystość ukończenia budowy. 7. Wykonanie tunelu dla Heroda.

I 1. W jaki sposób Sosjusz i Herod zdobyli Jerozolimę oraz samego Antygona wzięli do 1
niewoli, przedstawiliśmy w księdze poprzedniej. Teraz z kolei opowiemy, jakie były dalsze 2
następstwa tych wydarzeń.
Skoro król Herod osiągnął władzę nad całą Judeą, wszystkich mieszkańców miasta,
którzy dotychczas byli zwykłymi obywatelami[1] i stali po jego stronie, wynosił do
godności, a tych, którzy trzymali z jego przeciwnikami, każdego dnia karał i mścił
się na nich. Szczególnymi jednak względami darzył faryzeusza Polliona i jego ucznia, 3
Samajasa[2], którzy podczas oblężenia Jerozolimy doradzali współobywatelom, aby
wpuścili Heroda. Tym zaskarbili sobie łaskę króla. Ten to właśnie Pollion[3] wówczas, 4
gdy pozwano Heroda przed sąd w sprawie gardłowej, zganił Hirkana i sędziów, prze-
powiadając im, że jeśli on wyjdzie cało, na nich wszystkich się pomści. I tak się też
później stało, gdyż Bóg sprawił, że słowa jego przepowiedni się ziściły.
2. Zawładnąwszy w owym czasie Jerozolimą, Herod zagarnął wszystkie koszto- 5
wności[4] królestwa i ograbiwszy nadto bogatych, zebrał wielkie mnóstwo srebra i złota
i wszystko to ofiarował Antoniuszowi oraz jego przyjaciołom. Rozkazał także zabić 6
czterdziestu pięciu najwybitniejszych przedstawicieli stronnictwa Antygona i u bram
murów rozstawić straże, aby nikogo[5] nie wyniesiono wraz z ciałami zabitych. Nawet
zwłoki kazał przeszukiwać i, jeżeli znaleziono przy nich srebro, złoto lub inne klejnoty,
odnoszono je do króla. Udręczeniom końca nie było; z jednej strony samego władcę, 7
który potrzebował pieniędzy, chciwość popychała do grabieży, z drugiej, ziemia
w siódmym roku — a właśnie wtedy rok ten przypadał — musiała leżeć odłogiem,[6]
ponieważ w tym czasie nie wolno u nas roli zasiewać. Tymczasem Antoniusz wziąwszy 8
Antygona do niewoli, postanowił go trzymać związanego, aż do dnia swego triumfu.[7]
Lecz skoro posłyszał, że naród się buntuje i z nienawiści do Heroda w dalszym ciągu
sprzyja Antygonowi, kazał go ściąć w Antiochii,[8] nie widząc innego sposobu uspokojenia 9
Żydów.
Słowa moje potwierdza Strabon z Kapadocji, który tak powiada:
„Antoniusz rozkazał przyprowadzić Żyda Antygona do Antiochii i uciąć mu głowę.
Był to, zdaje się, pierwszy z Rzymian, który kazał ściąć króla, nie widząc innego sposobu
skłonienia Żydów do uznania Heroda za swego władcę, ustanowionego w miejsce
Antygona, ponieważ nawet torturami nie można było ich zmusić, aby Heroda nazwali

[1] Albo (według lekcji E) „którzy stali po jego stronie, kiedy sam jeszcze był zwykłym obywatelem".

[2] Tym dwom przywódcom faryzejskim Herod okazał jeszcze inne względy (zob. niżej, par. 370)

[3] Lekcja większości rękopisów: „Pollion" ma poparcie także niżej w par. 370; inni bronią lekcji (E. Lat) „Samajas" powołując się na *Antiq.* 14,172—176.

[4] Albo: „wszelki oręż" (grecki wyraz κοσμός) zwykle z dodatkiem πολεμικός znaczy też oręż wojenny. Por. wyżej, 13.308 i *BJ* 1,76.

[5] Albo (według niektórych rękopisów): „niczego".

[6] Ten rok szabatowy trwał od października 37 r. do października 36 r., choć Józef mógł go umieścić o rok wcześniej. Por. wyżej, 14,475.

[7] Po odniesionym zwycięstwie nad Partami.

[8] O śmierci Antygona zob. wyżej, 14,490, przyp. 330.

10 imieniem królewskim. Tak wielkie mieli mniemanie o jego poprzedniku.[9] Sądził więc, że
hańbiąca śmierć przyćmi pamięć o nim, a zarazem osłabi nienawiść do Heroda". Tak
mówi Strabon.

11 II 1. Skoro wieść o osiągnięciu tronu przez Heroda dotarła do arcykapłana Hirkana
(znajdował się wtenczas w niewoli u Partów),[10] wybrał się do niego, a odzyskał wolność
12 w takich okolicznościach: Wodzowie partyjscy, Barzafranes i Pakoros, wziąwszy do
niewoli Hirkana, który poprzednio był najpierw arcykapłanem, a następnie królem,[11]
13 oraz Fazaela, brata Herodowego, uprowadzili ich do swego kraju. Fazael nie mogąc
znieść hańby niewoli i wyżej stawiając śmierć chwalebną nad życie za każdą cenę,
sam się zabił, jak o tym opowiedziałem poprzednio.[12]
14 2. Po przyprowadzeniu Hirkana, król Partów, Fraates, dowiedziawszy się, z jak
znakomitego pochodzi on rodu, obszedł się z nim nader łaskawie. Przeto kazał go uwolnić
15 z więzów i pozwolił mu zamieszkać w Babilonie, gdzie żyło wielu Żydów. Ci szanowali
Hirkana jako arcykapłana i króla, a tak samo wszyscy Żydzi rozproszeni na całym
16 obszarze aż po Eufrat, co sprawiało mu wielkie zadowolenie. Wiadomość, że Herod
osiągnął godność królewską, wzbudziła w nim nowe nadzieje: od początku bowiem był
do Heroda przychylnie usposobiony, a spodziewał się także, że Herod nie zapomni tej
przysługi, że wybawił go z niebezpieczeństwa i kary,[13] kiedy pozwanemu przed sąd
17 groził wyrok śmierci. Zwierzał się więc Żydom, że pragnie doń się udać, lecz ci go
powstrzymywali i prosili, aby pozostał z nimi, przedstawiając, jak są mu oddani
i jakim poszanowaniem go otaczają, nie uchybiając w niczym czci należnej królom
i arcykapłanom; co więcej — tam tych zaszczytów nie dostąpi, ponieważ Antygon kazał
okaleczyć jego ciało;[14] zresztą królowie nie zwykli odwzajemniać się w taki sam sposób
za dobrodziejstwa, których doświadczyli jako zwykli ludzie, albowiem szczęście wielce
odmienia ich serca.
18 3. Mimo ich argumentów, przytaczanych w imię jego własnego dobra, Hirkan bardzo
pragnął odejść. I Herod także napisał do niego, aby prosił Fraatesa i tamtejszych
Żydów, by mu nie zazdrościli, iż będzie z nim rzeczywiście dzielił władzę królewską;
teraz — pisał — nadszedł czas, kiedy może spłacić, a Hirkan przyjąć dług wdzięczności
19 za wyświadczone dobrodziejstwa — za to, że go otaczał opieką i od śmierci wybawił. Tak
napisał do Hirkana, a równocześnie wyprawił do Fraatesa posła Saramallasa[15] z bogatymi podarkami, prosząc, aby nie stawiał przeszkód, gdyż pragnie ze swej strony
20 odpłacić się swojemu dobroczyńcy. Nie był to jednak prawdziwy powód jego tak
gorliwych zabiegów. Rzecz była w tym, że osiągnąwszy godność królewską, która mu się
nie należała, żywił obawy, aby nie doszło do uzasadnionej skądinąd zmiany na tronie;
wolał przeto Hirkana mieć w ręku, albo nawet w ogóle z drogi go usunąć, jak to później
rzeczywiście uczynił.
21 4. Lecz Hirkan wtenczas dał się przekonać i zwolniony przez króla Partów oraz
zaopatrzony w pieniądze przez Żydów wybrał się do Heroda. Ten przyjął go z wielkimi
honorami i zaszczycił pierwszym miejscem i na zebraniach, i przy stole biesiadnym,
nazywając go obłudnie swoim ojcem i starając się nie wzbudzić najmniejszego podejrzenia, że knuje jakiś podstęp. Poczynił także jeszcze inne kroki na rzecz władzy,
22
co wywołało pewne zaburzenia w jego domu. I tak nie chcąc dopuścić, aby który

---

[9] Żydzi byli bardzo przywiązani do dynastii hasmonejskiej i nie ufali Rzymianom i ich poplecznikom.

[10] Zob. wyżej, 14,366 i *BJ* 1,273.

[11] Właściwie etnarchą (wyżej, 14,191), ale lud mógł go uważać za króla.

[12] Zob. wyżej, 14,367—368.

[13] Zob. wyżej, 14,177.

[14] Przez odgryzienie czy odcięcie mu ucha (por. wyżej, 14,366, przyp. 259 i *BJ* 1,270).

[15] Był to bogacz syryjski, przyjaciel Hirkana i rodziny Heroda (zob. wyżej, 14,345 i *BJ* 1,259).

z wybitnych mężów mógł dostąpić godności arcykapłana Bożego, sprowadził z Babilonu
mało znanego kapłana imieniem Ananel i powierzył mu urząd arcykapłański.[16]
5. Takiego poniżenia, rzecz jasna, nie mogła znieść Aleksandra, córka Hirkana, a żona 23
Aleksandra, syna króla Arystobula[17]. Miała z Aleksandrem dwoje dzieci: jednym był
prześliczny, w kwiecie wieku będący syn, imieniem Arystobul,[18] drugim również
niezwykle urodziwa córka Mariamme, którą poślubił Herod. Otóż Aleksandra była do 24
głębi wzburzona i czuła się boleśnie dotknięta, że tak wzgardzono jej synem, iż, choć był
żywy i cały, sprowadzono kogoś obcego i jemu ofiarowano godność arcykapłańską.
Napisała więc do Kleopatry (list doręczyła przy pomocy pewnego śpiewaka) prosząc, aby
wyjednała u Antoniusza stanowisko arcykapłana dla syna.
6. Antoniusz potraktował jej prośbę dość obojętnie, lecz jego przyjaciel Delliusz[19], 25
który przybył w jakimś interesie do Judei, zobaczywszy Arystobula był wprost urzeczony
jego wdziękiem i zachwycał się smukłością i pięknością postaci młodzieńca nie mniej niż
samej Mariamme, żony króla, i naturalnie wychwalał Aleksandrę jako matkę pięknych
dzieci. A gdy ta wdała się z nim w rozmowę, począł ją namawiać, aby kazała wymalować 26
ich portrety i posłać Antoniuszowi;[20] gdy je zobaczy — mówił — nie odmówi jej niczego,
o co go poprosi. Zachęcona jego słowami Aleksandra posłała portrety do Antoniusza, 27
a Delliusz wynosił dzieci pod niebiosa, twierdząc, że, jak mu się wydawało, nie są one
zrodzone z ludzi, lecz z jakiegoś boga. Chciał ze swej strony rozbudzić namiętność
Antoniusza. Temu jednak nie wypadało prosić o przysłanie Mariamme, która była żoną 28
Heroda, a także bał się, by wynikłe stąd oszczerstwa nie doszły do uszu Kleopatry.
Napisał więc do Heroda, aby mu przysłał, zachowując pozory przyzwoitości, chłopca,
dodając: „jeśli nie będzie to dla niego zbyt kłopotliwe". Otrzymawszy pismo Herod uznał 29
za rzecz wielce niebezpieczną wysłanie doń Arystobula: młodzieniec był niezwykle piękny
i w kwiecie wieku (miał bowiem szesnaście lat), a przy tym pochodził ze znakomitego
rodu — Antoniusz zaś, najbardziej wpływowy człowiek wśród Rzymian w owym czasie,
gotów był uczynić go ofiarą swoich lubieżnych zachcianek; mógł on zupełnie otwarcie
oddawać się rozkoszom zmysłowym, dzięki swojej potędze. Odpisał mu, że gdyby 30
młodzieniec choć na jeden krok oddalił się poza granice kraju, wybuchłaby wojna
i zamieszki w całym kraju, gdyż Żydzi tylko czekają na okazję do buntu i zmiany
stosunków pod innym berłem.
7. Tak wytłumaczył się przed Antoniuszem, lecz postanowił nie odmawiać mło- 31
dzieńcowi i Aleksandrze w ogóle zaszczytów. Nie tylko bowiem Mariamme nieustannie
na niego nalegała, aby oddał bratu stanowisko arcykapłana, lecz i sam uznał, że
korzystniej dlań będzie, jeśli Arystobul, osiągnąwszy tę godność, nie będzie mógł kraju
opuścić. Zwołał więc swoich przyjaciół i począł stawiać Aleksandrze ciężkie zarzuty,
oskarżając ją, że potajemnie spiskuje przeciwko królestwu i nawet u Kleopatry szuka 32
poparcia, aby go z tronu zrzucić i przy pomocy Antoniusza rządy oddać w ręce
młodzieńca. To są jej niegodziwe zamierzenia, gdyż tym sposobem nie tylko pozbawiłaby 33
swoją córkę[21] tak zaszczytnego stanowiska, jakie teraz posiada, ale i samo królestwo,
które on, z tak wielkim trudem i wśród niemałych niebezpieczeństw, osiągnął, pogrąży-

[16] Ananel (37—36 przed Chr.) według tradycji rabinistycznej pochodził z Egiptu. Wywodził się z rodu arcykapłańskiego z linii Sadoka. Widocznie Herod walcząc z Hasmonejczykami kierował się także względami legitymistycznymi.

[17] Arystobula II, brata Hirkana. Aleksandra zatem była żoną swojego kuzyna, zabitego w 49 r. przed Chr. wraz z ojcem przez zwolenników Pompejusza.

[18] Arystobul III. Jego imię hebrajskie według *BJ* 1,437 było Jonatan.

[19] Quintus Dellius (wspomniany wyżej, 14,394 i w *BJ* 1,290) był ulubieńcem Antoniusza, ale przed bitwą pod Akcjum przeszedł do obozu Oktawiana. Później opisał wyprawy partyjskie Antoniusza.

[20] Według *BJ* 1,439 wrogo do Mariamme usposobione kobiety zarzucały jej wysłanie swej podobizny do Antoniusza.

[21] Mariamme, królową i żonę Heroda.

34 łaby w odmętach zamieszek. Jednakowoż nie pamiętając tego, jak niegodziwie postępo-
wała, nadal będzie traktował ich sprawiedliwie i oto pragnie teraz przyznać jej synowi
godność arcykapłańską, którą poprzednio powierzył Ananelowi, jako że Arystobul był
35 jeszcze w ogóle nieletni. Słowa te nie wymknęły mu się nieopatrznie, lecz wypowiedział je
celowo po głębokim namyśle, chcąc zwieść obie kobiety[22] i obecnych na zebraniu
przyjaciół. Aleksandra do głębi wzruszona tą radosną i niespodziewaną nowiną,
a zarazem bojąc się, że mogła wzbudzić podejrzenia, poczęła się usprawiedliwiać ze łzami
36 w oczach: prawda, w sprawie godności kapłańskiej — mówiła — czyniła wszystko, co
mogła ze względu na doznane poniżenie, ale o zamachu na władzę królewską nigdy nie
myślała i nawet gdyby jej rządy oddawano, nigdy by ich nie przyjęła. Wystarczy jej
zaszczyt, jaki na nią spada stąd, że on sprawuje władzę królewską i zapewnia
bezpieczeństwo całej rodzinie, ponieważ z natury jest więcej od innych do rządzenia
37 stworzony. Obecnie wzruszona jego dobrodziejstwami przyjmuje ten zaszczyt, jaki
spotkał syna, i będzie mu w przyszłości we wszystkim posłuszna. A jeśli pod wpływem
poczucia krzywdy oraz ze względu na swój ród i właściwą sobie śmiałość posunęła się zbyt
38 daleko, to prosi o wybaczenie. Po tej wymianie zdań pojednali się z większą szczerością niż
przedtem[23] podając sobie dłoń i zdawało się teraz, że wszelka nieufność między nimi
została rozwiana.

39 III 1. Król Herod przeto niezwłocznie zdjął Ananela z urzędu arcykapłańskiego. Nie był
on tubylcem, lecz, jak wyżej powiedzieliśmy,[24] pochodził z Żydów zamieszkałych za
Eufratem. Wiele bowiem dziesiątek tysięcy naszego narodu zostało przesiedlonych
40 w okolice Babilonu i stąd właśnie wywodził się Ananel. Był to mąż z rodu arcyka-
płańskiego i z dawien dawna łączyła go z Herodem zażyła przyjaźń. Po osiągnięciu władzy
królewskiej Herod wyniósł go na to stanowisko, lecz teraz dla uśmierzenia sporów
rodzinnych sam go usunął, czyniąc to w sposób niezgodny z prawem. Nikt bowiem
41 jeszcze, kto raz osiągnął tę godność, nie był jej pozbawiony. Pierwszy Antioch Epifanes
pogwałcił prawo usuwając Jezusa, na którego miejsce wprowadził jego brata Oniasza;[25]
drugi Arystobul, który pozbawił tego urzędu brata, Hirkana, a trzeci Herod, który
stanowisko arcykapłana oddał z kolei młodzieńcowi Arystobulowi.
42 2. Zdawało się wtedy, że w ten sposób zażegnał rodzinne waśnie. Jednakże to
pojednanie nie rozproszyło, jakby się można spodziewać, jego nieufności. Sądził, że
poprzednie knowania Aleksandry dają mu słuszne podstawy do obaw, iż mogłaby
43 skorzystać z nadarzającej się sposobności i bunt wywołać. Dlatego zabronił jej opuszczać
komnaty królewskie i cokolwiek czynić na własną rękę. Strażnikom nakazał pilnie
czuwać, tak że nawet w zwykłych sprawach codziennego życia nie mogła niczego czynić
44 w tajemnicy przed nim. Wszystko to ją coraz bardziej rozgoryczało i rozpalało nienawiść
w jej duszy. Zbyt dumną była kobietą, aby mogła znosić stan podejrzliwego nadzoru;
wolała raczej wszystko inne niż pozbawiona wolności żyć pod pozorem zaszczytu
45 w niewoli i strachu. Wysłała więc pismo do Kleopatry, w którym wylewała żale na swój
los i prosiła, aby przyszła jej, według możności, z pomocą. Ta poradziła, aby potajemnie
46 zbiegła z młodzieńcem do niej, do Egiptu. Aleksandrze spodobała się ta rada, którą
postanowiła wprowadzić w czyn takim sposobem. Kazała przygotować dwie trumny
w celu wyniesienia umarłych i sama z synem w nich się ukryła, a wtajemniczonym sługom
poleciła wynieść je w nocy. Potem mieli udać się nad morze, gdzie nawet okręt już stał

[22] Aleksandrę i Mariamme.

[23] Albo, jak niektórzy tłumaczą to niejasne miejsce: „z większą chęcią niż pośpiechem".

[24] Zob. wyżej, par. 22, przyp. 16.

[25] O zastąpieniu Jezusa (nazwanego później Jazonem) przez Oniasza (nazwanego później Menelaosem) zob. wyżej, 12,238. Ustanawiając arcykapłanem brata Mariamme, Arystobula (o czym Józef mówi niżej), Herod z jednej strony ustępował przed żądaniem Mariamme i jej matki, z drugiej zapewne widział w tym także osobistą korzyść, gdyż młodzieniec ów, objąwszy wspomniany urząd, nie mógł opuścić kraju.

przygotowany, aby ich zabrać do Egiptu. Lecz sługa Ezop, spotkawszy przypadkiem 47
jednego z jej przyjaciół, Sabbiona, opowiedział mu o wszystkim, myśląc, że jest
wtajemniczony. Sabbion dowiedziawszy się o tym, pomyślał sobie, że jeśli doniesie
o tym, zjedna sobie wrogo usposobionego króla (Herod bowiem nienawidził go przed-
tem, gdyż uchodził za jednego z tych, co podali truciznę Antypatrowi)[26] — i zdradził mu 48
zamierzenie Aleksandry. Herod wyczekał spokojnie aż do chwili, gdy plan zaczęto
wykonywać i przyłapał ją na gorącym uczynku. Darował jej jednak winę i nie śmiał
postąpić z nią zbyt surowo, jakkolwiek miał wielką ochotę tak uczynić; sądził bowiem, że
Kleopatra z nienawiści do niego nie pozwoli jej oskarżyć. Wolał raczej udawać, że jest
wspaniałomyślny i winę łaskawie im przebacza. Młodzieńca natomiast postanowił 49
bezwzględnie z drogi usunąć. Aby zaś łatwiej plan swój ukryć, uważał, że lepiej tego nie
czynić od razu, bezpośrednio po tym wydarzeniu.
3. Tymczasem nadeszło Święto Namiotów, które u nas jest obchodzone szczególnie 50
uroczyście.[27] Herod w owych dniach powstrzymał się od jakichkolwiek kroków i wraz
z całym ludem dzielił ogólną radość. Lecz nawet w takich okolicznościach zazdrość
wyraźnie popchnęła go do jeszcze śpieszniejszego wykonania swego zamiaru. Gdy 51
bowiem młody Arystobul, liczący wówczas siedemnaście lat[28], zgodnie z przepisami
prawa przystąpił do ołtarza, aby złożyć ofiarę, i ubrany w szaty arcykapłana odprawiał
obrzędy religijne, urzekający pięknością i nad wiek wyrosły, samą swoją postacią
ukazujący w całej pełni szlachectwo rodu, wzbudził szczerą sympatię wśród ludu, któremu 52
żywo przypomniały się czyny dziada Arystobula. Ulegając tym nastrojom zebrani coraz
bardziej dawali upust swoim uczuciom: cieszyli się i smucili równocześnie, a okrzyki
błogosławieństwa, kierowane pod jego adresem, mieszały się z modlitwą. Wtenczas 53
wyszło na jaw, jaką lud darzy go życzliwością, a to jednomyślne manifestowanie uczuć
wdzięczności mogło się wydać nieco za swobodne w państwie rządzonym przez króla.
Wszystko to tylko umocniło Heroda w postanowieniu wykonania zamiaru, jaki powziął
w stosunku do młodzieńca. Po uroczystościach świątecznych Herod bawił na biesiadzie
w Jerychu (gościła ich tam Aleksandra) i okazywał młodzieńcowi serdeczną przyjaźń,
nakłaniając go do picia[29] bez żadnej obawy i zdradzając chęć do wspólnej zabawy
i poswawolenia gwoli jego uciechy. Ponieważ w miejscu tym było dość gorąco, uczestnicy 54
rychło wyszli, aby udać się na przechadzkę i zatrzymali się przy wielkich kąpieliskach,[30]
które otaczały dziedziniec i dawały im miły chłód od skwaru południa. Z początku 55
przyglądali się, jak pływali słudzy i przyjaciele, potem za namową Heroda dołączył się do
nich także młodzieniec. Gdy zapadła ciemność, przyjaciele Heroda, którzy otrzymali
odpowiednie instrukcje, siłą zanurzyli go niby w żartach dziecinnych i trzymali pod wodą
tak długo, aż się w końcu utopił.[31] Tak zginął Arystobul licząc niespełna osiemnaście lat 56
życia. Godność arcykapłana piastował tylko jeden rok, po czym znów odzyskał ją Ananel.
4. Gdy o tym wypadku dowiedziały się kobiety, od razu na widok trupa wesołość ich 57
przemieniła się w lament i nieutulony smutek. Wieść ta niebawem rozniosła się po całym

[26] Według *Antiq.* 14,281 Antypatra otruł podczaszy Hirkana za poduszczeniem Malichosa.

[27] Było to Święto Namiotów, obchodzone prawdopodobnie w 36 lub 35 r. przed Chr. O tym święcie zob. wyżej, 3,244 ns., przyp. 128.

[28] W czasach Józefa większość rabinów opierając się na tekście 2 Krn 31,17 utrzymywała, że kapłani powinni mieć co najmniej 20 lat, aby móc sprawować obrzędy. Niektórzy rabini jednak dopuszczali możliwość spełniania funkcji kapłańskich już w wieku dojrzewania (Talmud Bab., Hullin 24 b).

[29] To znaczy wypicia trucizny. Większość rękopisów ma lekcję „wywabiając go do bezpieczniejszego miejsca".

[30] Istnienie basenów pływackich na terenie pałacu Heroda potwierdzają wykopaliska — zob. J. L. Kelso, *New Testament Jericho*, BA 14 (1951), s. 39.

[31] W *BJ* 1,437 Józef mówi, że trzymali go pod wodą Gallowie (czy Galaci). Wydaje się to anachronizmem, gdyż Herod otrzymał ich później (w 30 r.) w liczbie 400 po Kleopatrze, chyba że miał ich od początku panowania, co jest raczej wątpliwe.

mieście[32] i pogrążyła je w niezmiernym bólu: każdy dom przeżywał to nieszczęście, jakby
58 dotknęło nie kogoś obcego, lecz jego samego. Najsilniej jednak wiadomość o śmierci sy-
na wstrząsnęła Aleksandrą, gdyż zdawała sobie sprawę z jej przyczyny. Ból jej jeszcze się
pogłębił, gdy dowiedziała się o okolicznościach wypadku. Musiała jednak trzymać swoje
uczucia na wodzy w obawie, aby jeszcze większego nieszczęścia na siebie nie ściągnąć.
59 Wiele razy była nawet bliska popełnienia samobójstwa, lecz powstrzymywała ją myśl, że
jeśli pozostanie przy życiu, będzie mogła jeszcze coś zrobić dla pomszczenia tego, którego
tak podstępnie i zbrodniczo zgładzono. Tym bardziej przeto chciała zachować swe życie
i udając, że nic o tym nie wie, iż śmierć syna była umyślnie ukartowana, pocieszała się na
razie nadzieją, że doczeka stosownej chwili, w której będzie mogła zemstę wywrzeć.
60 Starała się więc niczym nie zdradzić, że ma jakiekolwiek podejrzenie. Herod natomiast
czynił wszystko, aby u postronnych wzbudzić przekonanie, że śmierć młodzieńca
nastąpiła najzupełniej przypadkowo, i dlatego nie tylko udawał zasmuconego, ale nawet
łzy ronił, chcąc okazać, jak serdecznie nad tym boleje. Może i rzeczywiście wzruszył go
widok pięknego i w kwiecie wieku zmarłego młodzieńca, nawet jeśli śmierć jego uważał za
61 konieczność ze względu na swe własne bezpieczeństwo. Jasne jednak było, że czynił to
pragnąc się uwolnić od podejrzeń. Pogrzeb w każdym razie wyprawił mu niezwykle
wspaniały: grób mu urządził z wielką starannością i sprowadził mnóstwo wonnych
kadzideł oraz ogromną ilość ozdób, z którymi kazał go pochować, aby złagodzić tym
sposobem smutek i ból kobiet i dać im pewną pociechę.
62 5. Lecz wszystko to nie mogło zmiękczyć serca Aleksandry. Przeciwnie, pamięć
o nieszczęściu z każdym dniem coraz bardziej potęgowała jej boleść, czyniąc ją płaczliwą
i kłótliwą. Postanowiła przeto napisać o podstępie Heroda i zgładzeniu syna do
63 Kleopatry. A że ta już od dawna, na prośbę Aleksandry, chciała jej przyjść z pomocą
i litowała się nad jej niedolą, wzięła sobie do serca tę sprawę jak swoją własną i nieustannie
namawiała Antoniusza, aby pomścił śmierć młodzieńca. Nie godzi się — mówiła — aby
Herod osiągnąwszy dzięki niemu godność królewską, która mu się bynajmniej nie
należała, dopuszczał się takich zbrodni względem tych, którzy naprawdę pochodzą
64 z królewskiego rodu.[33] Antoniusz dał się przekonać i wyruszając do Laodycei[34] rozkazał
Herodowi stawić się przed sobą w celu usprawiedliwienia się z zarzutów stawianych mu
w związku z Arystobulem; dokonanie spisku bowiem, jeśli rzeczywiście tak postąpił, jest
65 czynem niegodziwym. Herod bał się oskarżenia nie mniej niż nienawiści Kleopatry, która
nieustannie podżegała Antoniusza przeciw niemu, lecz postanowił usłuchać rozkazu; nie
miał zresztą innego wyjścia. Powierzył więc ogólny zarząd państwa swojemu stryjowi,
Józefowi,[35] i dał mu poufne polecenie, aby w wypadku, gdyby go co złego spotkało
66 u Antoniusza, natychmiast zgładził także Mariamme; kocha gorąco tę kobietę i uważałby
za hańbę, gdyby po jego śmierci, ktoś inny, ulegając jej urokowi, miał pozyskać jej serce.
Wszystko to wskazywało, że Antoniusz zdradzał zbyt żywe zainteresowanie jego żoną,
67 słysząc już dawniej o jej piękności.[36] Po wydaniu tych poleceń Herod udał się w drogę
do Antoniusza pełen ponurych myśli co do losu swych rządów.
68 6. Józef,[37] zawiadując sprawami królestwa, musiał wskutek tego często spotykać się
z Mariamme. Wymagały tego same sprawy, jak i uszanowanie, jakie winien był ze swej
strony okazać królowej. Przy tej sposobności nieraz rozmowa schodziła na temat

[32] Józef ma na myśli Jerozolimę.

[33] Kleopatra wystąpiła z żądaniem pomszczenia zgładzonego syna Aleksandry w zimie 35 r. przed Chr., kiedy Antoniusz przebywał w Egipcie lub przygotowywał się do wyprawy na Armenię (początek 34 r.).

[34] O Laodycei zob. wyżej, 14,241, przyp. 181. Antoniusz przybył do tego miasta w 34 r.

[35] W *BJ* 1,441 dowiadujemy się, że Józef był szwagrem Heroda, ale nie ma tam wzmianki o tym, jakoby był on jego „stryjem". Wydaje się więc, że lekcja „stryjem" (θεῖον) jest błędna i powinno być „szwagrem" (πενθρόν).

[36] Zob. wyżej, par. 26 ns.

[37] Opowiadanie w par. 68—87 ma częściową paralelę w *BJ* 1,141—144.

życzliwości i uczuć, jakie Herod do niej żywił. Lecz gdy ona, a szczególnie Aleksandra, 69
zwyczajem niewieścim, wyśmiewały się z tego, co mówił, nadmierna gorliwość wykazania,
jakie są rzeczywiste uczucia króla, poniosła Józefa do tego stopnia, że zdradził
nawet poufne polecenie, chcąc w ten sposób dowieść, iż Herod nie mógł bez niej żyć
i gdyby go coś złego spotkało, nawet po śmierci nie chciałby się z nią rozstać. Takie słowa 70
wyrzekł Józef. Kobiety jednak nie wysnuły stąd, jak łatwo sobie przedstawić, wniosku, że
Herod żywi tak namiętne uczucia, lecz że jest człowiekiem okrutnym, skoro nawet
w wypadku, gdyby zginął, obie nie uniknęłyby zagłady i okrutnej śmierci. Toteż ze słów
mówiącego powzięły jak najgorsze podejrzenia.
7. Tymczasem wrogowie Heroda rozpuścili wieść po Jerozolimie, że Antoniusz wziął 71
go na tortury i śmiercią ukarał. Wiadomość ta, rzecz zrozumiała, wywołała wielkie
poruszenie na całym dworze, a zwłaszcza wśród kobiet. Aleksandra próbowała nawet 72
nakłonić Józefa, aby wraz z nimi opuścił zamek królewski i szukał schronienia pod
znakami legionu rzymskiego, który wówczas stał obozem pod wodzą Juliusza, nie
opodal miasta, dla ubezpieczenia królestwa.[38] W ten sposób przede wszystkim — 73
mówiła — w razie gdyby doszło do zaburzeń na dworze, będą mogli czuć się bezpiecznie
pod opieką życzliwych sobie Rzymian, po wtóre — jeśli Antoniusz zobaczy Mariamme,
ma nadzieję, wszystko będą mogli osiągnąć: przez niego nie tylko berło odzyskają, ale
i wszystko to otrzymają, co przynależy ludziom królewskiego rodu.
8. Takie to myśli snuli między sobą, gdy nadszedł od Heroda list w sprawie ogólnej 74
sytuacji. Mówił on wręcz coś innego, niż chciały krążące pogłoski i przedwcześnie przyjęte
przekonanie[39]. Herod bowiem po przybyciu do Antoniusza wnet go przekupił po- 75
darkami, które zabrał z sobą z Jerozolimy, i w toku rozmowy łatwo gniew jego ułagodził,
a wobec tych argumentów niewiele znaczyły słowa Kleopatry. Nie godzi się — powiedział 76
Antoniusz — pociągać do odpowiedzialności króla za to, co uczynił na mocy swojej
władzy. Inaczej nie byłby wcale królem. Ci, co przyznali mu tę godność i władzę,[40]
dali mu ją po to, aby mógł z niej czynić użytek. Powiedział też Kleopatrze, że
lepiej będzie dla niej, jeśli przestanie wtrącać się do spraw państwowych.
Herod napisał o tym wszystkim i wspomniał jeszcze o innych zaszczytach, jakich 77
dostąpił u Antoniusza: jak towarzyszył mu przy rozsądzaniu sporów i codziennie zasiadał
z nim do stołu, a wszystko to osiągnął na przekór Kleopatrze, która wrogo się do niego
odnosiła i nie szczędziła mu ciężkich oskarżeń. Opanowana chęcią posiadania jego
kraju — pisał — pragnęła być jego królową i dlatego na wszelki sposób starała się Heroda
zgubić. Skoro więc Antoniusz obszedł się z nim sprawiedliwie, nie ma powodu obawiać 78
się, by groziło jakiekolwiek niebezpieczeństwo. Sam już wkrótce powróci, zapewniwszy
jeszcze większą życzliwość Antoniusza dla królestwa i jego spraw. Kleopatra już nie może 79
się spodziewać, że uzyska coś więcej, ponieważ Antoniusz w zamian za to, o co prosiła,
podarował jej Celesyrię[41]. W ten sposób jednocześnie jej gniew ułagodził i kres położył jej
dalszym roszczeniom do Judei.
9. Skoro przyniesiono ten list, odeszła je ochota, by szukać schronienia u Rzymian, jak 80
to ukartowały, przypuszczając, że Herod już nie żyje. Lecz zamierzeń ich nie dało się
utrzymać w tajemnicy. Skoro tylko król powrócił do Judei, odprowadziwszy Antoniusza
podążającego na wyprawę partyjską, natychmiast jego siostra Salome i matka [42] odkry-
ły mu zamysły Aleksandry i jej przyjaciół. Nadto Salome oczerniła swojego męża, Józefa, 81

[38] Antoniusz miał w Syrii 13 legionów, w tym jeden w Jerozolimie „dla ubezpieczenia królestwa" Heroda przed buntem ludu. O dowódcy Juliuszu („synu Judy" według rękopisów PF) nic nie wiemy.

[39] Albo (według lekcji niektórych rękopisów): „wcześniejsze doniesienia".

[40] Herod z pewnością podkreślał fakt, że tytuł króla przyznał mu już senat rzymski w 40 r. (zob. wyżej, 14,385, przyp. 277), choć de facto królem był od 37 r.

[41] Prawdopodobnie Chalkis w rejonie Libanu. Jest to inny dar niż ofiarowany później w tym samym roku (zob. niżej, par. 92 ns.).

[42] Antoniusz planował w 34 r. wyprawę na Partów, lecz faktycznie skończyła się ona podbojem Armenii (por. niżej, par. 104, przyp. 55). Matką Heroda i Salome była Kypros (zob. wyżej, 14,121).

twierdząc, że utrzymywał zbyt poufałe stosunki z Mariamme. Uczyniła to z nienawiści,
jaką już od dawna do niej czuła za to, że w czasie kłótni, które między nimi wybuchały,
82 Mariamme w sposób bardzo wyniosły wytykała im niskie pochodzenie. Herod, który
ciągle namiętnie kochał Mariamme, oczywiście głęboko wziął sobie to do serca i płonął
wielką zazdrością. Starał się jednak ciągle jeszcze panować nad sobą, aby ulegając
uczuciom do Mariamme nie popełnić jakiegoś nierozważnego czynu. Pod wpływem
wielkiego bólu i zazdrości zapytał Mariamme w cztery oczy, co było między nią a Józefem.
83 Ta przysięgała przed nim podając wszelkie dowody, jakie dyktowała jej niewinność. Król
stopniowo zaczął dawać wiarę jej słowom i pod wpływem uczuć do niej gniew jego topniał;
nawet potem usprawiedliwiał się, że zdawał się wierzyć temu, co słyszał, i gorąco jej
dziękował za tak cnotliwe postępowanie, zapewniając, jak bardzo ją kocha i jest dla niej
84 życzliwy. Wreszcie wszystko — jak to zwykle bywa wśród zakochanych — skończyło się
85 wybuchem płaczu i gorącymi uściskami. Gdy król coraz więcej zapewniał o swoich
uczuciach,[43] Mariamme powiedziała: „Z pewnością nie świadczy o miłości twoje
polecenie, aby mnie, zupełnie niewinną, zgładzić w wypadku, gdyby cię co złego spotkało
86 u Antoniusza". Gdy padły te słowa, w Heroda jakby grom uderzył: natychmiast wypuścił
ją z objęć, zaczął krzyczeć i włosy targać wołając, że już teraz ma oczywisty dowód, iż
87 łączyły ją z Józefem zbyt zażyłe stosunki. Z pewnością nie zdradziłby jej tego, czego
dowiedział się w tajemnicy, gdyby nie żyli z sobą na bardzo poufałej stopie. Pod
wpływem afektu o mało żony nie zabił. Zwyciężyła jednak jego miłość do niej, dzięki
której, choć z wielkim trudem i bólem, zapanował nad sobą i gniew pohamował. Józefa
natomiast kazał zabić,[44] nawet nie wezwawszy go przed swoje oblicze, Aleksandrę zaś,
jako główną sprawczynię wszystkiego, kazał związać i wtrącić do więzienia.

88 IV 1. Tymczasem[45] doszło również do zaburzeń w Syrii, ponieważ Kleopatra nieustan-
nie podżegała Antoniusza do wrogich wystąpień przeciw wszystkim władcom usiłując
go nakłonić, aby im odebrał i jej oddał ich krainy; miała zaś wielki wpływ na niego,
89 ponieważ kochał ją namiętną miłością. Była chciwa z natury i zdolna do popełnienia
wszelkiego bezprawia. I tak otruła swojego piętnastoletniego brata[46] po prostu dlatego,
że wiedziała, iż miał odziedziczyć królestwo. Zgładziła również z pomocą Antoniusza
siostrę Arsinoe, która schroniła się jako błagalnica w świątyni Artemidy w Efezie.[47]
90 Przed jej grabieżą nie ostały się ani świątynie, ani groby, jeżeli powstała choćby
najmniejsza nadzieja zdobycia skarbów. Nie było miejsca świętego, które uważano by za
tak nietykalne, żeby nie stało się pastwą grabieży, ani też żadnego świeckiego, które by nie
doświadczyło na sobie wszystkiego, co jest zabronione, jeśli tylko mogło zaspokoić
91 chciwość tej występnej kobiety. Słowem — dla tej rozrzutnej i owładniętej pożądliwością
niewiasty wszystkiego było za mało i nawet cały świat nie mógł zaspokoić pragnień, jakie
podsuwała jej fantazja.[48] Dlatego ustawicznie nalegała na Antoniusza, aby innym

[43] W niektórych rękopisach (PFV) jest jeszcze dodatek: „i nalegał, aby i ona je podzielała".

[44] Niżej (par. 185—231) dowiadujemy się, że gdy Herod udał się na spotkanie z Oktawianem (30/29 r. przed Chr.), Mariamme i Aleksandrą opiekował się Iturejczyk Soajmos i podskarbi Józef i dopiero po tej drugiej podróży został zgładzony najpierw Soajmos, a potem Mariamme podzieliła jego los. Odmienną wersję Józef podaje w *BJ* 1,443 utrzymując, że Herod pod wpływem uczucia zazdrości kazał od razu zabić Józefa i Mariamme po powrocie z Laodycei, gdzie spotkał się z Antoniuszem (34 r. przed Chr.). Ta ostatnia wersja wydaje się mniej prawdopodobna i widocznie sam Józef uznał za stosowne zmienić ją w swoim późniejszym dziele — *Antiquitates*.

[45] Opowiadanie w par. 88—107 ma częściową paralelę w *BJ* 1,359—363.

[46] Był to małżonek i brat Kleopatry (VII), Ptolemeusz XIV, który nagle zakończył życie po jej powrocie do Egiptu w 44 r., a przedtem tajemniczo zniknął jego starszy brat Ptolemeusz XIII Theos Filopator (47 r. przed Chr.).

[47] Antoniusz na prośbę Kleopatry kazał stracić Arsinoe, która schroniła się do świątyni Artemidy w Efezie za to, że w czasie wojny aleksandryjskiej ośmieliła się wystąpić z pretensjami do tronu.

[48] Tekst niejasny. Można też tłumaczyć: „wyobrażała sobie, że jeśli nie będzie mieć, czego tylko zapragnie, to nie będzie mieć niczego w ogóle".

posiadłości odbierał i jej oddawał. Gdy przybyła wraz z nim do Syrii, zamyśliła i ten 92
kraj wziąć w swoje posiadanie i w tym właśnie celu kazała zabić Lizaniasza, syna Ptolemeuszowego, oskarżając go o podżeganie Partów przeciw państwu rzymskiemu. Zażądała również od Antoniusza krain Judei i Arabii, namawiając go, aby ziemie te odebrał ich królom.[49] Antoniusz stał się do tego stopnia igraszką zachcianek tej kobiety, 93
że wydawało się, iż nie tylko pozostawał z nią w bardzo poufałych stosunkach, lecz jakby czarem miłosnym zniewolony ustępował jej we wszystkim, czego zapragnęła. Wszakże wstyd przed popełnieniem tak oczywistej niesprawiedliwości powstrzymał go od zbyt daleko idącej uległości i wyrządzenia krzywd nazbyt poważnych. Nie chcąc więc 94
całkowicie odrzucać jej prośby ani też ulegając jej żądaniom okazać jawnie swej podłości, obu królom[50] odebrał część kraju i jej podarował. Przyznał jej także miasta leżące między 95
rzeką Eleuteros i Egiptem,[51] oprócz Tyru i Sydonu, ponieważ wiedział, że z dawien dawna były wolne, jakkolwiek i o nie usilnie prosiła.

2. Uzyskawszy te tereny Kleopatra towarzyszyła Antoniuszowi w wyprawie na 96
Armenię, aż do Eufratu, skąd powracając wstąpiła do Apamei i Damaszku, a następnie przybyła także do Judei. Tu spotkała się z Herodem, który wziął w dzierżawę oddaną jej część Arabii jako też dochody z terenów Jerycha.[52] Ziemia ta rodzi balsam, który jest najcenniejszym owocem tej krainy i jedynie tutaj rośnie, oraz obfituje w piękne lasy palmowe. Kleopatra, zatrzymawszy się tutaj przez pewien czas, często stykała się 97
z Herodem i próbowała wejść z nim w bardziej poufałe stosunki, ponieważ z natury była bezwstydna i skłonna do jawnego oddawania się lubieżnym uciechom; może zresztą i czuła do niego prawdziwą skłonność albo też, co jest prawdopodobniejsze, knuła potajemnie podstęp, chcąc go uczynić gwałcicielem. Tak czy owak, wyglądało, że jest w nim zakochana. Lecz Herod, który już od dawna patrzył na nią niezbyt łaskawym 98
okiem, gdyż wiedział, że wszystkim dobrze potrafiła dać się we znaki, sądził wówczas, iż jeśli tak bardzo dała się ponieść namiętnościom, zasługuje na pogardę; jeśli zaś ma to być pułapka na niego, należy ją uprzedzić i ukarać. Toteż nie dał się wziąć na lep jej kuszących słówek[53] i radził się przyjaciół, czy mając ją w ręku nie powinien jej zgładzić. Tym 99
samym uwolniłby od wielu przykrości wszystkich, którzy na własnej skórze jej złość już odczuli i mogli odczuć jeszcze w przyszłości. Wyszłoby to na korzyść i samemu Antoniuszowi, bo i jemu wierności nie dochowa, jeśli znalazłszy się w trudnym położeniu lub potrzebie będzie na nią liczył. Lecz przyjaciele powstrzymali go od tego zamiaru: 100
tłumaczyli mu najpierw, że nie powinien narażać się na oczywiste niebezpieczeństwo, porywając się na czyn takiej miary; następnie zaklinali go na wszystko, aby niczego nie czynił pochopnie. Antoniusz bowiem nie puści tego płazem, choćby go nie wiedzieć jak 101
przekonywać, że to jest z korzyścią dla niego. Przeciwnie, gdy pomyśli, że wydarto mu ją gwałtem i podstępem, miłość jego jeszcze więcej się rozpali. I on sam nie będzie miał nic rozsądnego na swoją obronę, jeśli targnie się na kobietę mającą tak wysoką pozycję, jak żadna inna w owym czasie, a ewentualna korzyść z tego, jeśliby o niej mówić, byłaby

[49] Lizaniasz, władca Chalkis lub Iturei, małego kraju położonego na wschód od góry Hermon i na południe od Damaszku, był sprzymierzeńcem (w 40 r.) Antygona, syna Arystobula (wyżej, 14,330—333). Został zabity w 36 r. lub w 34 r. przed wyprawą Antoniusza na Armenię (zob. przyp. 55; por. Plutarch, *Ant.* 36, Kasjusz Dion 49,32). Wspomnianymi tu królami byli Herod, król Judei, i Malchos, król Arabii (*BJ* 1,360).

[50] Herodowi i Malchosowi.

[51] Były to miasta leżące na wybrzeżu Fenicji i Palestyny. O rzece Eleuteros zob. wyżej, 13,105, przyp. 66; o Tyrze — 7,66, przyp. 28; o Sydonie — 1,138, przyp. 75.

[52] Według *BJ* 1,362 i niżej, par. 132 Herod miał płacić 200 talentów rocznie. Wyżej, 9,7 Józef mówi, że balsamowe drzewa rosły także w Engade (bibl. Engaddi), leżącym na zachodnim brzegu Morza Martwego. O Jerychu i płodach tej ziemi zob. wyżej, 14,54 i *BJ* 4,459—475.

[53] Dosłownie: „uchylił się od przyjęcia jej propozycji". Relacja Józefa, jakoby Kleopatra usiłowała uwieść Heroda, a przyjaciele mieli mu usilnie doradzać, by poniechał zamiaru zgładzenia jej, z pewnością nie odpowiada stanowi faktycznemu, gdyż zasadniczym celem zarówno Heroda jak i Kleopatry było utrzymanie dobrych stosunków z Antoniuszem.

102 połączona z zuchwałością i ze zlekceważeniem uczuć Antoniusza. Jasną jest zatem rzeczą, że pogrążyłby królestwo i dom swój w wielkie i nie kończące się[54] nieszczęścia. Lepiej przecież uniknąć grzechu, do którego go kusiła, i wyjść z sytuacji z przy-
103 zwoitością. Te odstraszające słowa i widmo prawdopodobnego niebezpieczeństwa powstrzymały go od tego kroku. Zatem obdarował Kleopatrę suto i odprowadził do Egiptu.

104 3. Antoniusz po podboju Armenii[55] odesłał związanego Artabazesa, syna Tigranesa, z synami i satrapami do Egiptu, dając ich w darze Kleopatrze wraz ze wszystkimi
105 skarbami zdobytymi w owym kraju. Władza nad Armenią przeszła w ręce najstarszego syna Artabazesa, Artaksjasa[56], który wówczas uratował się ucieczką. Przepędzili go jednak Archelaos[57] i Cezar Nero, a na tronie osadzili młodego brata Tigranesa[58]. Lecz to zdarzyło się w późniejszym czasie.

106 4. Co się zaś tyczy danin, które należało spłacać z kraju podarowanego Kleopatrze przez Antoniusza, Herod wywiązywał się z nich rzetelnie, uważając za rzecz niebezpie-
107 czną dawać jej jakikolwiek powód do złości. Król arabski natomiast, od którego Herod zobowiązał się ściągać daninę, przez pewien czas oddawał mu dwieście talentów, lecz później złośliwie uchylał się od zapłaty i jeśli nawet z wielkim trudem jakąś jej część uiścił, to i wtedy nie obeszło się bez krętactwa.

108 V 1. Ponieważ król arabski postępował w tak nieuczciwy sposób[59] i w końcu w ogóle nie chciał wypełniać zobowiązania, Herod zamierzał zbrojnie swego dochodzić, lecz
109 zwlekał, aż skończy się wojna, która wybuchła wśród Rzymian. Wtenczas świat oczekiwał bitwy pod Akcjum, która przypadła na sto osiemdziesiątą siódmą olimpiadę[60] i w której Cezar miał toczyć z Antoniuszem bój o władzę nad światem. Herod, który już dłuższy czas dzierżył obfitującą w paszę ziemię i ciągnął z niej wielkie dochody, i rósł w potęgę, zbierał posiłki na pomoc Antoniuszowi i poczynił ku temu jak
110 najstaranniejsze przygotowania. Antoniusz jednak oświadczył, iż nie potrzebuje jego pomocy, i polecił mu wyprawić się na króla arabskiego, o którego wiarołomstwie słyszał i od niego, i od Kleopatry. Ta bowiem była temu wielce rada, uważając, że
111 będzie z korzyścią dla niej, jeśli obaj uwikłają się w wojnę. Otrzymawszy takie polecenie od Antoniusza, Herod powrócił i począł ściągać wojsko, chcąc natychmiast uderzyć na Arabię. Zebrawszy jeźdźców i wojsko piesze podążył pod Diospolis,[61] gdzie zastąpili mu drogę Arabowie, którzy już wiedzieli o przygotowywanej przeciwko nim wyprawie.
112 Tutaj doszło do wielkiej bitwy, z której Żydzi wyszli zwycięsko. Z kolei Arabowie ściągnęli wielkie siły pod Kanatą[62], miejscowością leżącą w Celesyrii. Uprzedzony o tym Herod ruszył na nich z głównymi siłami swego wojska. Przybywszy na dogodne miejsce, postanowił rozbić obóz i obwarować go wałem, chcąc rozpocząć walkę z dogodnej

[54] Albo (według rękopisów PFV) „wszelkie możliwe nieszczęścia".

[55] W drugiej połowie 34 r. przed Chr. Artabazes, syn i następca Tigranesa, znany także jako Artawazdes (I), był trzecim królem armeńskim o tym imieniu. Antoniusz pochwycił go przy pomocy podstępu i wrócił z nim do Aleksandrii w 34 r.

[56] Artaksjas (Artakses) II.

[57] Archelaos (Filopatris) był królem Kapadocji (w latach ok. 36 przed Chr. — ok. 14 po Chr.). Tiberius Claudius Nero — to przyszły cesarz Tyberiusz (14—37 po Chr.) wysłany przez Augusta, aby zaprowadził porządek po zabiciu Artaksjasa przez Armeńczyków.

[58] To jest wypuszczonego z niewoli w Rzymie w 26 r. Tigranesa III, który niebawem zmarł.

[59] Opowiadanie w par. 108—160 ma paralelę w *BJ* 1,364—385. Tym nieuczciwym królem jest Malchos (I). Zob. wyżej, 14,370 ns., przyp. 262.

[60] Początek tej olimpiady wypadł w lipcu 32 r. Bitwę pod Akcjum stoczono 2 września 31 r. przed Chr.

[61] Przyjmuje się, że chodzi tu o miasto Dion (Dium), o którym zob. wyżej, 13,393, przyp. 307.

[62] Położenia tej miejscowości (zwanej w niektórych rękopisach Kana) nie zidentyfikowano. Niektórzy uważają, że jest to dzisiejsza miejscowość Kerak, na zachód od Hauranu. Nazwa Celesyria użyta tu jest w znaczeniu Zajordania.

pozycji. Lecz gdy wydawał takie zarządzenia, całe wojsko żydowskie poczęło głośno 113
domagać się, aby natychmiast poprowadził ich na Arabów. Parła ich wielka chęć do boju, gdyż ufni byli w swoje świetne przygotowanie, a ci, którzy odnieśli zwycięstwo w pierwszej bitwie, kiedy to nawet nie dopuścili przeciwnika do bezpośredniej walki, owiani byli niezwykłym zapałem. Gdy tak wojsko głośno wyrażało swoje niezadowolenie i okazywało 114
wielką zapalczywość, król postanowił wykorzystać te nastroje. Przemówił więc do nich, że nie chce okazać się mniej mężny, po czym sam pierwszy stanął z bronią w ręku na czele i ruszył do walki, wiodąc za sobą wojsko uszykowane w odpowiednich oddziałach. Zaraz strach padł na Arabów. Po krótkim oporze na widok niezwyciężonych 115
i pełnych zapału Żydów, większość poczęła się cofać i pierzchać. I byliby niezawodnie w puch rozbici, gdyby Herodowi i Żydom nie zadał ciosu Atenion. Jako dowódca 116
Kleopatry na tych terenach, wiodący spór z Herodem, nie myślał biernie przyglądać się, jaki będzie wynik walki, i postanowił nie mieszać się, gdyby Arabom dobrze się wiodło, lecz w razie gdyby groziła im klęska, co też się stało, gotów był natrzeć na Żydów swoim wojskiem, zaciągniętym w tym kraju. Gdy tedy uderzył znienacka na nich zmęczonych 117
bojem i już pewnych zwycięstwa, szerzył istne spustoszenie w ich szeregach.[63] Ponieważ Żydzi wyczerpali swoje siły w walce ze zdeklarowanym wrogiem i już pewni byli swojego zwycięstwa, łatwo ustępowali pod naporem nacierających, ponosząc w skalistym i nieodpowiednim dla działania jazdy terenie, z którym napastnicy byli obeznani, ciężkie straty. Arabowie, widząc, w jak tragicznym położeniu znalazł się ich przeciwnik, 118
znów nabrali odwagi i zawróciwszy szerzyli rzeź wśród uciekających. Ci ginęli zabijani na wszelki sposób i nielicznym tylko udało się zbiec do obozu. Król Herod widząc, 119
że losy bitwy stają się przesądzone, popędził co koń wyskoczy, aby szukać posiłków. Lecz mimo pośpiechu pomoc przyszła za późno i wzięto obóz żydowski. Arabowie byli niezmiernie uradowani tym nieoczekiwanie odniesionym zwycięstwem, które wydawało się nieosiągalne, i ciężkimi stratami zadanymi wojsku nieprzyjaciela. Herod obrał teraz 120
taktykę łupieskich wypadów i nieustannymi podjazdami nękał i pustoszył Arabię. Rozbił obóz w górach i unikał otwartej walki. Nieustannymi i uciążliwymi wypadami swoich żołnierzy dawał się wrogom mocno we znaki i na wszelki sposób starał się klęskę powetować.

2. W owym czasie, gdy toczyła się pod Akcjum bitwa między Cezarem i Anto- 121
niuszem — było to w siódmym roku[64] panowania Heroda — krainę żydowską nawiedziło trzęsienie ziemi,[65] jakiego jeszcze świat nie widział. Zginęło mnóstwo bydła w kraju, a z ludzi około trzydziestu tysięcy znalazło śmierć w gruzach walących się domów. Wojsko jednak, które obozowało pod gołym niebem, nie poniosło wskutek tej 122
klęski najmniejszej straty. Arabowie na wieść o tym, co się wydarzyło, wieść zresztą 123
mocno przesadzoną, gdyż ci, co ją szerzyli, schlebiali ich nienawiści do Żydów, nabrali wielkiej pewności siebie, jakby po zrujnowaniu kraju nieprzyjaciół i stracie tylu ludzi nie było już żadnej siły zdolnej do stawienia im oporu. Nawet posłów żydowskich, którzy 124
po tym nieszczęściu przybyli, aby zawrzeć pokój, pochwycili i zabili, a potem z wielkim zapałem ruszyli na ich wojsko. Żydzi nie byli zdolni do walki z napastnikami, gdyż po 125
doznanych ciosach upadli zupełnie na duchu i zobojętnieli na wszystko, straciwszy już wszelką nadzieję ratunku. Nie wierzyli, żeby mogli sprostać przeciwnikowi po klęskach poniesionych w walkach i wobec nieszczęścia, jakie nawiedziło ich kraj, nie liczyli na żadną pomoc. Wśród takich nastrojów król starał się najpierw przemówić do umysłów 126
dowódców i podnieść ich na duchu. Dodawszy bodźca i animuszu przedniejszym, odważył się przemówić i do całego wojska (nie śmiał tego uczynić przedtem, lękając się

[63] Według *BJ* 1,369 klęska ta była spowodowana brakiem karności w wojsku.

[64] Licząc od 37 r. przed Chr., w którym Herod faktycznie zaczął sprawować władzę jako król Judei.

[65] Trzęsienie ziemi miało prawdopodobnie miejsce na wiosnę 31 r. przed Chr., kilka miesięcy przed bitwą pod Akcjum (niektórzy krytycy umieszczają je na wiosnę 30 r. przed Chr.).

wrogich nastrojów po takich nieszczęściach), które zagrzewał odzywając się do masy
żołnierskiej w te słowa:[66]
127 3. „Wiem o tym dobrze, mężowie, że w ostatnim czasie zaszło wiele wydarzeń wielce
niepomyślnych dla naszych przedsięwzięć. W takiej sytuacji nawet najdzielniejsi mogą
128 upaść na duchu. Że jednak zmuszeni jesteśmy walczyć i nic takiego nas nie spotkało,
czego nie dałoby się jednym wspaniałym zrywem odrobić, pragnę tchnąć w was wiarę
129 i wyjawić wam, w jaki sposób możecie odzyskać właściwą wam odwagę. Chcę wam
najpierw uprzytomnić, że ta wojna, którą prowadzimy, jest wojną sprawiedliwą, gdyż
zmuszeni jesteśmy do tego niegodziwością nieprzyjaciół. Fakt ten bowiem, jeśli go sobie
dobrze uświadomicie, może najwięcej wzbudzić w was zapału. Następnie wykażę wam,
że nie należy się poddawać nieszczęściom, które nas przygniotły, i że mamy jeszcze jak
130 najlepsze szanse na zwycięstwo. Zaczynam od sprawy pierwszej, a was biorę na świadków
tego, co powiem. Sami aż nadto dobrze wiecie, jak niegodziwi są Arabowie i jak
wiarołomnie zachowują się wobec innych narodów, jakby jacy barbarzyńcy i bezbożnicy.
Nam jednak szczególne szkody wyrządzili swoją chciwością i zazdrością, a kiedyśmy
131 znaleźli się w ciężkim położeniu, znienacka na nas napadli. Po co zresztą wiele mówić?
Gdy zawisła nad nimi groźba, że utracą wolność i staną się poddanymi Kleopatry,
któż ich wtenczas z biedy wyciągnął? To moje przyjacielskie stosunki z Antoniuszem
i jego przychylność dla nas sprawiły, że ich nic złego nie spotkało, ponieważ on niczego nie
132 chciał uczynić, co by mogło w nas budzić nieufność. A gdy zamierzał podarować
Kleopatrze części obu krajów, ja wziąłem na siebie całą sprawę: dałem mu szczodre
podarki z własnej szkatuły i zapewniłem bezpieczeństwo dla obu krajów; sam koszty
poniosłem, dając dwieście talentów i za dalsze dwieście talentów, jako należną jej daninę,
133 dałem porękę. Lecz oni nam się sprzeniewierzyli. A przecież, jeśli byłoby niesłuszną
rzeczą, aby Żydzi składali komukolwiek daniny ze swoich posiadłości, albo oddali jakąś
część swego kraju, to tym bardziej nie powinniśmy tego czynić za tych, których samiśmy
obronili. Arabowie, którzy nas usilnie o pomoc prosili i wdzięczność nam wyrazili,
sami przyznając, że nam zawdzięczają królestwo, niegodziwie postąpili sprzeniewierzając
się i krzywdy wyrządzając — nam, którzyśmy im nie wrogami, lecz przyjaciółmi.
134 Wierności dochowują sobie nawet najwięksi wrogowie, a wśród przyjaciół jest to
oczywisty obowiązek. Lecz jakże wymagać wierności od tych, u których ciągnienie
zysków we wszelaki możliwy sposób uchodzi za rzecz wielce chwalebną, a w krzywdzie,
135 jeśliby tylko mogli cokolwiek tą drogą wskórać, nie upatrują niczego zdrożnego! Czy
możecie jeszcze mieć jakąkolwiek wątpliwość, że należy wziąć pomstę na tych krzyw-
dzicielach, skoro i sam Bóg tak chce i nakazuje, aby nienawidzić wszelkiej nieuczciwości
i krzywdy, tym bardziej że prowadzimy wojnę nie tylko sprawiedliwą, ale i narzuconą?
136 Co u Greków i barbarzyńców uważane jest za czyn najbardziej haniebny, tego oni
dopuścili się względem naszych posłów, których zabili. Grecy zaś posłów mają za świę-
tych i nietykalnych,[67] a u nas jest to najpiękniejsza z zasad i najświętsze spośród praw,
które Bóg nam objawił ustami Aniołów.[68] Imię posła ma taką moc, że przez nie sam Bóg
137 się objawia i wrogowie się z sobą jednają. Jakaż zbrodnia może być okropniejsza
nad zabicie posłów wysłanych, aby pertraktowali w słusznej sprawie? Jakżeż mogliby
cieszyć się błogosławieństwem w życiu lub mieć szczęście na wojnie ci, co się tego
138 dopuścili? Wydaje mi się to nie do pomyślenia. Ale — powie ktoś — sprawiedliwość
i słuszność są po naszej stronie, lecz oni są dzielniejsi i górują liczbą. Najpierw nie godzi
się tak wam mówić: z kim jest słuszność, z tym jest Bóg, a gdzie jest Bóg, tam jest i liczba,
139 i dzielność. Bo zważmy, jaka jest nasza sytuacja: zwyciężyliśmy ich w pierwszej bitwie,

[66] Podana tutaj (par. 127—146) mowa różni się od mowy, którą Józef przytacza w *BJ* 1,373—379, ale w obu znajduje wyraz nadzieja zwycięstwa z pomocą Bożą i potępienie barbarzyństwa Arabów.

[67] Kiedy ogłaszano rozejm w czasie wojny (por. Platon, *Leg.* 941A).

[68] Większość badaczy tłumaczy użyty tu wyraz ἄγγελοι jako „aniołowie", ale niektórzy uważają, że nie chodzi o „aniołów", lecz „posłańców", to jest proroków lub kapłanów (szerzej na ten temat zob. Marcus, *ad locum*).

a w drugiej oni nie byli zdolni nam oporu stawić, lecz natychmiast rzucili się do ucieczki, 140
nie mogąc wytrzymać naszego śmiałego natarcia. A gdyśmy już zwyciężali, uderzył na nas Atenion, wydając nam wojnę bez wypowiedzenia. Czy jest to ich dzielność, czy raczej nowa nieuczciwość i podstęp? Czemuż więc odbiera nam odwagę to, co powinno w nas
tchnąć jeszcze większą wiarę? Dlaczego strachem nas napawają ci, którzy w rzetelnej 141
walce zawsze przegrywają, a ilekroć zdają się osiągać zwycięstwo, dzieje się to wskutek
nieuczciwości? A jeśli ktoś myśli, że są tacy dzielni, to dlaczegóż nie rozpala to w nim 142
jeszcze większej woli walki? Męstwo nie na tym polega, że się napada na słabszego, lecz na tym, że się może zwyciężyć silniejszego. Jeśli kogoś zastraszają nasze własne utrapie-
nia i skutki trzęsienia ziemi, to niech przede wszystkim pomyśli, że Arabowie błędnie 143
wyobrażają sobie, iż dotykają nas one srożej, niż jest w istocie. Następnie nie przystoi, aby to samo, co ich do męstwa pobudza, nas tchórzami czyniło. Ich zapał nie ma źródła
w ich walorach osobistych, lecz w nadziei, że my uleglišmy pod ciężarem nieszczęść. Jeśli 144
uderzymy na nich, upokorzymy ich butę i sami tę korzyść odniesiemy, że będziemy walczyć już z mało pewnymi siebie przeciwnikami. Ani bowiem nie znaleźliśmy się w tak wielkim nieszczęściu, ani, jak niektórzy sądzą, to, co się stało, nie jest wyrazem gniewu Bożego. Są to czyste przypadki i po prostu kataklizmy fizyczne. A jeśli stało się to z woli
Boga, to widocznie z Jego woli los się odmienił. Bóg bowiem nie żąda więcej nad to, 145
co nas spotkało. Wszak gdyby pragnął jeszcze bardziej nas doświadczyć, to nie poprzestałby na tym. Że taka jest Jego wola, abyśmy tę wojnę podjęli, i że jest ona w oczach Boga sprawiedliwa, sam to nam objawił: gdy bowiem trzęsienie ziemi
pochłonęło w różnych częściach kraju pewną liczbę ofiar, żaden z żołnierzy nic nie 146
ucierpiał, lecz wszyscyście ocaleli, przez co Bóg wyraźnie wskazuje, że gdybyście także z kobietami i dziećmi poszli na wojnę, nic w ogóle złego by was nie spotkało. Mając to wszystko na uwadze, a szczególnie to, że Bóg będzie was wspierał we wszystkich okolicznościach, w poczuciu słuszności sprawy mężnie gromcie tych, co są wiarołomni
w przyjaźni, nieubłagani w walce, dopuścili się zbrodni wobec posłów i zawsze ulegali 147
waszemu męstwu".

4. Pod wpływem tych słów Żydzi nabrali wielkiego zapału do walki, Herod zaś, jak zwyczaj każe, złożył ofiary[69] i natychmiast porwał ich za sobą i poprowadził na
Arabów za rzekę Jordan, rozbijając obóz w pobliżu nieprzyjaciół.[70] Tutaj postanowił 148
zająć leżącą w pośrodku twierdzę, co uważał za korzystne z dwu względów: najpierw, aby móc wrogów rychlej do walki wyciągnąć, po wtóre, aby mieć silnie obwarowany
obóz na wypadek, gdyby walka musiała się odwlec. Ponieważ taki sam zamiar mieli 149
również Arabowie, rozgorzała o ten punkt bitwa. Zaczęło się od utarczek lekkozbrojnych, potem z obu stron wciągnięto znaczne siły, aż w końcu Arabowie musieli ulec
i poczęli ustępować. Sukces ten od razu wielce podniósł Żydów na duchu. [Herod 150
stanąwszy na czele] swego wojska [chciał wywabić nieprzyjaciela do walki, lecz widząc, że ich oddziały ogarnęła trwoga, a wódz Eltemos][71] woli wszystko inne niż zmierzyć się w boju, tym śmielej burzył obwarowania i podciągał wojsko, aby szturmować do obozu. Przyciśnięci w ten sposób wrogowie ruszyli do walki w bezładzie i bez najmniejszego
zapału i wiary w zwycięstwo. Wszelako stanęli do boju, gdyż mieli przewagę liczebną 151
i konieczność zmuszała ich do podjęcia odważniejszego kroku. Tak doszło do zaciętej bitwy, w której z obu stron padło niemało ludzi. Ostatecznie Arabowie rzucili się do
ucieczki. A gdy zaczęli pierzchać, powstała istna rzeź między nimi; ginęli bowiem nie 152
tylko z ręki nieprzyjaciół, ale także sami sobie nie mniej szkód wyrządzali. Uciekając
wielką masą i bezładnie, jedni drugich tratowali i nadziewali się na własną broń. Zginęło 153

[69] To znaczy prosił kapłanów świątyni jerozolimskiej o ich złożenie.

[70] Koło Filadelfii według *BJ* 1,380. O położeniu Filadelfii zob. wyżej, 13,235, przyp. 170.

[71] Źle przekazany tekst w rękopisach w powyższym zdaniu uzupełniono w przekładzie według propozycji Niesego, opartej na tekście *BJ*. Według *BJ* sam wódz arabski Eltemos drżał ze strachu. Arabowie mieli liczebną przewagę, ale ustępowali Żydom wolą walki (1,381 ns.) i ponosili wielkie straty w ludziach, gdy rzucili się do ucieczki (*tamże*, 383).

ich wtenczas pięć tysięcy, a reszta zdołała schronić się za obwarowaniem. Nie mieli
jednak, choćby czuli się tu bezpieczni, nadziei ocalenia, gdyż brakowało im żywności,
154 a przede wszystkim wody. Żydzi puścili się w pogoń i nie mogąc do nich się wedrzeć,
rozłożyli się wokół obwarowania, pilnie bacząc, aby nie otrzymywali pomocy z zewnątrz
ani też nie mogli wymknąć się stamtąd.
155 5. W tej sytuacji Arabowie wysłali posłów do Heroda: najpierw chcieli pertraktować
o zawieszenie broni, potem, ponieważ doskwierał im brak wody, godzili się już na wszelkie
156 warunki, byleby tylko w danej chwili zapewniono im bezpieczeństwo. Król nie przyjął ani
posłów, ani okupu[72] za jeńców, ani żadnej stosownej propozycji, pragnąc pomścić się za
wyrządzone Żydom krzywdy. Zmuszeni więc ciężkim położeniem i pragnieniem sami się
157 poddawali, dając się wiązać i odprowadzać. Tak w ciągu pięciu dni cztery tysiące dostało
się do niewoli, a w szóstym reszta zdecydowała się wyjść spoza szańców i sposobem
wojennym uczynić wypad na wroga, woląc raczej choćby ze stratami walczyć niż w hańbie
158 powoli dogorywać. Z takim postanowieniem wyszli poza obwarowanie, lecz nie mogli
sprostać walce. Złamani na duchu i wycieńczeni fizycznie nie byli zdolni bić się mężnie,
śmierć uważając za zbawienie, życie zaś za nieszczęście. Padło ich w pierwszym[73]
159 starciu około siedmiu tysięcy. Po takiej klęsce stracili zupełnie swój dawny zapał,
podziwiając talent Heroda jako wodza okazany w dniach klęski. Później ugięli się przed
160 nim i uznali go władcą nad swoim narodem[74], a Herod ogromnie podniesiony na duchu
powodzeniem wojennym powrócił do domu i zjednał sobie swoją dzielnością powszechny
szacunek.

161 VI 1. Wszystkie[75] sprawy ułożyły się pomyślnie, gdyż z żadnej strony nic mu już nie
zagrażało. Tymczasem po klęsce Antoniusza, którą mu zadał Cezar pod Akcjum,[76]
162 znalazł się w takim niebezpieczeństwie, że zdawało się, iż wszystko postrada. Wtenczas
sytuacja jego samego, jak też jego przyjaciół i nieprzyjaciół wydawała się beznadziejna.
Trudno było przypuścić, aby utrzymywanie tak bliskiej przyjaźni z Antoniuszem mogło
163 mu ujść płazem.[77] Przyjaciele zupełnie zwątpili w jego sprawy, a wrogowie na zewnątrz
okazywali współczucie, w duchu zaś radowali się nadzieją, że nastaną dla nich lepsze
164 czasy. Sam Herod wiedząc, że tylko jeden Hirkan pochodzi z rodu królewskiego, uznał za
rzecz korzystną dla siebie na wszelki wypadek pozbyć się tego człowieka. Jeśli bowiem
wyjdzie sam cało z niebezpieczeństwa, to — myślał — w takiej chwili krytycznej
bezpieczniej dla niego będzie, gdy nie znajdzie się bardziej godny pretendent do władzy
królewskiej,[78] w wypadku zaś, gdyby u Cezara spotkało go nieszczęście, to z samej
zazdrości wolał zgładzić jedynego człowieka, który mógłby po nim tron objąć.
165 2. Gdy takie snuł plany, otoczenie Hirkana dało mu pewną sposobność ku temu. Sam
Hirkan był człowiekiem łagodnego usposobienia i ani wtedy, ani w innym czasie nie chciał
mieszać się do spraw publicznych i daleki był od myśli o przewrocie. Zdawał się biernie na
166 los, kontentując się tym, co mu on przynosił. Lecz Aleksandra,[79] która była zawsze
skora do waśni i gorąco pragnęła zmiany stosunków, podburzała ojca, aby nie znosił

[72] 500 talentów (*BJ* 1,384).

[73] Albo raczej „w gwałtownym starciu" — jeśli przyjąć emendację Marcusa.

[74] Grecki wyraz προστάτης może znaczyć „opiekun" (obrońca), jak w *Antiq.* 14,157 i 144, ale i władca, jak w *BJ* 1,633, gdzie termin ten użyty jest w odniesieniu do Augusta. To ostatnie znaczenie wydaje się w tym kontekście bardziej odpowiednie.

[75] Częściowa paralela do opowiadania w par. 161—162 w *BJ* 1,386, ale nie ma jej w następnych paragrafach do 187.

[76] We wrześniu 31 r. przed Chr. (por. par. 109, przyp. 60).

[77] W *BJ* 1,386 Józef mówi, że Herod okazywał większą obawę, niż ją faktycznie odczuwał, a „Cezar uważał, że nie pokonał jeszcze Antoniusza, dopóki stoi przy nim Herod".

[78] Aleksandra (Salome) uczyniła Hirkana dziedzicem tronu i dlatego budził on u Heroda obawy (zob. *BJ* 1,120).

[79] Córka Hirkana i matka Mariamme, żony Heroda.

zawsze obojętnie krzywd, które Herod wyrządzał jego domowi, lecz pomyślał o swoim bezpieczeństwie, przewidując przyszłe perspektywy. Namawiała go więc, by napisał do 167
króla arabskiego Malchosa[80], czy nie zechciałby ich przyjąć i udzielić im azylu. Bo jeśli po ich ucieczce sprawy Heroda wezmą taki obrót, jak można się spodziewać z uwagi na to, że był wrogiem Cezara, to tylko oni mogą wchodzić w rachubę jako spadkobiercy władzy ze względu na swój ród i życzliwość, jaką się cieszą w narodzie. Hirkan jednak 168
zrazu nie słuchał tych podszeptów, lecz gdy Aleksandra z właściwą sobie pasją do intryg i iście niewieścim uporem nieustannie mówiła mu o tym i o zasadzkach czynionych przez Heroda, nie dając mu spokoju ni dniem, ni nocą, w końcu uległ jej namowie. Przeto oddał jednemu z przyjaciół, niejakiemu Dositeosowi, list do króla arabskiego, którego prosił, aby wysłał po nich jeźdźców, w celu przeprowadzenia ich aż do jeziora Asfaltitis[81] (leży ono w odległości trzystu stadiów od granic Jerozolimy). Zaufał Dositeosowi, gdyż 169
ten okazywał szczere oddanie i jemu, i Aleksandrze, a sam też miał poważne powody, by nienawidzić Heroda; był krewnym Józefa, którego on zgładził[82], i bratem tych, których poprzednio kazał stracić w Tyrze Antoniusz.[83] Ale to nie skłoniło go, aby stać się 170
wiernym sługą Hirkana. Więcej niż na nim zależało mu na pozyskaniu względów króla i dlatego oddał list Herodowi. Ten pochwalił go za życzliwość i prosił o taką przysługę: 171
aby złożył list z powrotem, opieczętował, a następnie oddał Malchosowi i odebrał od niego odpowiedź. Zależało mu ogromnie na tym, by przekonać się, jak jest on usposobiony. Dositeos chętnie spełnił polecenie, a król arabski dał odpowiedź, że 172
przyjmie i Hirkana, i wszystkich towarzyszy, jako też Żydów, którzy stoją po jego stronie; wyśle także ludzi, którzy ich bezpiecznie przeprowadzą i wszystko spełni, o co prosił. Gdy 173
Herod dostał ten list w swe ręce, natychmiast zawezwał Hirkana i wypytywał go, jakie ma konszachty z Malchosem. Gdy ten wypierał się, pokazał listy przed Sanhedrynem i kazał go zgładzić.[84]

3. Przedstawiamy rzecz tak, jak podają pamiętniki króla Heroda.[85] Według innych 174
historyków sprawa wyglądała inaczej. Są oni zdania, że Herod nie z tej przyczyny obwinił Hirkana, lecz raczej swoim zwyczajem użył podstępu, aby go oskarżyć i zgładzić. Piszą bowiem tak: W czasie pewnej uczty nie zdradzając żadnego podejrzenia zwrócił się 175
do Hirkana z pytaniem, czy odebrał jakieś listy od Malchosa. Ów przyznał, że dostał pismo z pozdrowieniami. Z kolei Herod zapytał, czy i dar jaki od niego otrzymał. Na to 176
Hirkan odrzekł, że prócz czterech jucznych zwierząt nic mu więcej nie przysłał. Z tego ukuł przeciw niemu zarzut, że dopuścił się przekupstwa i zdrady, i rozkazał go stracić.[86]
Dowodem, że Hirkan nie popełnił żadnego przestępstwa, aby zasłużyć na taki los, miało 177
być to, że był to człowiek łagodnego usposobienia i nie okazywał odwagi lub porywczości ani w młodości, ani wówczas, gdy sam piastował władzę królewską,[87] a nawet niemal całkowicie faktyczne rządy oddał w ręce Antypatra. Miał zresztą wówczas ponad 178
osiemdziesiąt lat[88] i dobrze wiedział, że Herod mocno siedzi na tronie. Był także za Eufratem, lecz opuścił tych, którzy go tam najwyższą czcią otaczali, aby zupełnie poddać się jego władzy. Jest rzeczą zgoła nieprawdopodobną i nie leżało w jego

---

[80] O Malchosie zob. wyżej, par. 108, i 14,370, przyp. 262.

[81] Około 60 km. Faktyczna odległość Jerozolimy od Morza Martwego (Asfaltitis) wynosi około 25 km i jest trafniej określona w Lat (200 stadiów — około 38 km).

[82] Zob. wyżej, par. 87, przyp. 44 (*BJ* 1,443).

[83] Zob. wyżej, 14,327—329 (*BJ* 1,245—247).

[84] Prawdopodobnie nastąpiło to na początku 30 r. przed Chr.

[85] Józef mógł znać, jak sądzi Reinach, pamiętniki Heroda jedynie z pism jego sekretarza, Mikołaja z Damaszku.

[86] Albo (według propozycji Niesego) „udusić" (ἀπάγχειν).

[87] O czasie panowania Hirkana zob. wyżej, 14,4, przyp. 3.

[88] Z tej informacji wynikałoby, że Hirkan II urodził się około 110 r. przed Chr. Ponieważ jednak rodzice jego zawarli związek małżeński około 103 r. przed Chr., zatem Hirkan poniósł śmierć mając ok. 70 lat (por. przyp. 84).

charakterze, aby miał uknuć spisek i dążyć do przewrotu, lecz jest to po prostu wymysł
Heroda.
179 4. Tak skończył Hirkan, który w swoim życiu doświadczył wielu zmiennych kolei losu.
Zaraz po objęciu rządów przez swoją matkę Aleksandrę został ustanowiony arcykapła-
180 nem narodu żydowskiego i godność tę sprawował przez dziewięć lat. Po jej śmierci objął
władzę królewską, dzierżąc ją przez trzy miesiące. Obalony przez brata Arystobula, znów
powrócił na tron dzięki Pompejuszowi i odzyskawszy wszystkie zaszczyty, zachował je
181 przez czterdzieści lat.[89] Potem drugi raz pozbawiony tronu przez Antygona i okaleczony
na ciele pozostawał w niewoli u Partów. Po pewnym czasie powrócił do kraju, do czego
skłoniły go nadzieje, jakie łączył z Herodem. Srodze się jednak zawiódł w swoich
rachubach i musiał wiele przeżyć ciosów w życiu, a najcięższym było to, że, jak
182 powiedzieliśmy, tak niegodny los spotkał go na starość. Wydawał się bowiem człowiekiem
łagodnym i we wszystkim umiarkowanym, a ponieważ sam nie interesował się sprawami
publicznymi i nie wykazywał żadnego talentu w sztuce rządzenia, władzę niemal
całkowicie sprawowali w jego imieniu zarządcy. Antypater zaś i Herod, wykorzystując
łagodność jego charakteru, doszli do wielkiej potęgi i w końcu zgotowali mu taki niczym
nie usprawiedliwiony i niegodziwy koniec.
183 5. Po zgładzeniu Hirkana Herod udał się do Cezara, lecz ze względu na przyjaźń
z Antoniuszem nie mógł spodziewać się tutaj niczego dobrego dla swej sprawy. Z drugiej
strony żywił obawy, aby Aleksandra korzystając z okazji nie podburzyła ludu i nie
184 wznieciła buntu w królestwie. Przeto całą władzę powierzył bratu swemu Ferorasowi,
a matkę — Kypros, siostrę i wszystkie swoje dzieci odesłał do Masady[90], przykazując mu,
aby w wypadku, gdyby się dowiedzieli, że go coś złego spotkało, władzy z rąk nie
185 wypuszczał. Żonę swoją, Mariamme, która nie mogła razem z nimi przebywać ze wzglę-
du na wzajemną nienawiść między nią a jego matką i siostrą, umieścił wraz z jej matką
Aleksandrą w Aleksandrejonie[91]. Tu zostawił podskarbiego Józefa i Iturejczyka
Soajmosa, którzy zawsze mu byli szczerze oddani, aby pod pozorem okazywania
186 niewiastom honorów roztoczyli straż nad nimi. Polecił im także, aby w razie, gdyby się
dowiedzieli, że spotkało go nieszczęście, natychmiast obie zabili i starali się ze wszystkich
sił władzę królewską zapewnić jego dzieciom wespół z bratem Ferorasem.
187 6. Wydawszy takie zarządzenia śpiesznie podążył na Rodos na spotkanie z Cezarem.[92]
Po przybyciu do miasta złożył diadem królewski, zatrzymując jednak swoje po-
zostałe insygnia. Kiedy zaś pozwolono mu stanąć przed obliczem Cezara i dopuszczono
go do rozmowy, okazał jeszcze większą wzniosłość ducha, albowiem ani nie uderzał
188 w ton błagalny, jak to bywa w takich wypadkach, ani nie prosił go o wybaczenie swoich
przewinień, ale przedstawił rzecz tak, jak się miała, nie bacząc na to, co go może spo-
189 tkać.[93] Oświadczył Cezarowi, że łączyła go z Antoniuszem bardzo bliska przyjaźń
i wszystko czynił, co w jego mocy, aby mu dopomóc do osiągnięcia zwycięstwa. Nie mógł
jednak wesprzeć go orężem, gdyż był uwikłany w wojnę z Arabami; dostarczał mu jedy-
190 nie pieniędzy i żywności. Niewielka to była pomoc w porównaniu z tym, czego wymagał
ciążący na nim obowiązek. Kto bowiem uważa się za czyjegoś przyjaciela i wie, że tamten
świadczył mu dobrodziejstwa, powinien rzucić na szalę wszystkie siły duszy i ciała, i całą
majętność. I jeśli nie spełnił tego, co był powinien, to przynajmniej ma tę świadomość, że
uczciwie względem niego postąpił, gdyż nie opuścił go po klęsce poniesionej w bitwie pod
191 Akcjum, ani też wówczas gdy wyraźnie los jego się odmienił, nie porzucił go, byleby tylko

[89] Faktycznie między przywróceniem mu władzy przez Pompejusza (63 r. przed Chr.) i uzurpacją Antygona (40 r.) upłynęły 23 lata.

[90] O Masadzie zob. wyżej, 14,296, przyp. 217

[91] O Aleksandrejonie zob. wyżej, 13,417, przyp. 324.

[92] Do spotkania z Oktawianem doszło na wiosnę 30 r. przed Chr. Według *BJ* 1,387 Herod stanął przed cesarzem „bez diademu, ubiorem i postawą przypominając zwykłego człowieka, lecz godnością króla". Opowiadanie w par. 187—201 ma paralelę w *BJ* 1,387—395.

[93] Albo: „nie starając się usprawiedliwiać".

siebie ocalić. Prawda, niewiele mu pomógł jako sprzymierzeniec, lecz dał Antoniuszowi najlepszą radę, wskazując mu jedyną drogę, aby ocalić siebie i nie utracić wszystkiego — zgładzenie Kleopatry. „Gdyby ją usunął — ciągnął Herod — to mógłby utrzymać swą 192
najwyższą władzę i łatwiej znaleźć drogę do pojednania się z tobą, i położyć kres waszej wzajemnej wrogości. Lecz on niepomny tej rady wolał ze swoją szkodą, a z korzyścią dla ciebie, iść nierozważną drogą. Jeżeli więc teraz pałając gniewem na Antoniusza, potępisz 193
mnie za to, że byłem mu tak bardzo oddany,[94] to nie wypieram się swojego postępowania ani nie będę się wahał mojej życzliwości ku niemu odważnie wyznać. Jeśli pomijając jego osobę, będziesz chciał się przekonać, jak postępuję względem dobroczyńców i jakim potrafię być przyjacielem, to będziesz mógł nas poznać na podstawie faktów przeszłości. I choć się zmieniło imię władcy, gotowi jesteśmy okazywać mu równie niewzruszoną przyjaźń."[95]

7. Słowa te, w których okazał całą szlachetność swej duszy, zrobiły na Cezarze, mężu 194
wspaniałomyślnym i wielkodusznym, jak najlepsze wrażenie. I stało się tak, że to, co było przyczyną oskarżenia, zjednało mu jego przychylność. Oddał mu z powrotem diadem 195
królewski i zachęcał, aby nie mniej przyjaźnie odnosił się do niego jak do Antoniusza. Traktował go z wielkim uszanowaniem i dodał, że Kwintus Didiusz[96] napisał mu o tym, jak gorliwie wspierał go w rozprawie z gladiatorami. Doznawszy tak łaskawego 196
przyjęcia i widząc, że wbrew wszelkiej nadziei władza jego na nowo została jeszcze silniej utwierdzona zarówno nadaniem Cezara, jak i uchwałą Rzymian, o którą ten postarał się dla niego dla większej pewności, towarzyszył Cezarowi do Egiptu i obdarował go wraz z przyjaciółmi hojniej, niż pozwalały jego środki, starając się okazać jak największą szczodrobliwość.[97] Prosił go też, aby darował życie jednemu z przyjaciół Antoniusza, 197
Aleksandrowi[98], lecz tego nie udało mu się wyjednać, gdyż Cezar związany był dawniejszą przysięgą. Potem powrócił do Judei z jeszcze większym blaskiem i pewnością 198
siebie, wprawiając w zdumienie wszystkich, którzy oczekiwali czegoś przeciwnego, gdyż jakby przez łaskę Boga zawsze z niebezpieczeństw wychodził z tym większą chwałą. Zaraz też gotował się do przyjęcia Cezara, który zamierzał z Syrii ruszyć na Egipt. A gdy 199
przybył, zgotował mu w Ptolemaidzie przyjęcie z iście królewską wspaniałością. I wojsko jego także przyjął gościnnie i dostarczył mu w bród środków żywności. Toteż zaliczono go do rzędu najwierniejszych przyjaciół Cezara. Towarzyszył mu konno, gdy ustawiał wojsko w szyku bojowym, i przyjmował go wraz z przyjaciółmi w stu pięćdziesięciu salach z wielkim zbytkiem ozdobionych i bogato wyposażonych. W czasie marszu przez 200
okolicę bezwodną zaopatrzył ich w najbardziej niezbędne środki, tak że nie brakło im ani wina, ani wody, której żołnierze najwięcej potrzebowali. Samemu Cezarowi podarował osiemset talentów[99] i u wszystkich wzbudził przeświadczenie, że w oddanych im usługach okazał większą hojność i wspaniałość, niż pozwalały zasoby jego królestwa. Wszystko to jeszcze bardziej umacniało ich przekonanie o jego oddaniu i życzliwości. 201
Szczególnie zjednał ich sobie tym, że umiał dostosować swoją szczodrość do potrzeb chwili. Gdy później żołnierze powracali z Egiptu, przyjął ich z nie mniejszą niż poprzednio usłużnością.

[94] Jednak Herod nie był zbyt lojalny względem Antoniusza, jak wskazuje treść listu Kwintusa Didiusza (niżej, par. 195). Od Plutarcha (*Ant.* 71) nawet dowiadujemy się, że Herod przeszedł na stronę Oktawiana zaraz po bitwie pod Akcjum.

[95] Albo raczej: „I choć zmieniło się imię, sam ideał niewzruszonej przyjaźni, jakiej dawaliśmy przykład, znajdzie nie mniejsze uznanie".

[96] Rękopisy podają w tym miejscu różne i nawet niezrozumiałe formy, ale właściwe imię zostało odtworzone na podstawie tekstu Kasjusza Diona (51,7).

[97] Zob. niżej, par. 199.

[98] Wszystkie rękopisy mają lekcję „Aleksander", ale poprawną formę imienia — Aleksas — zawiera *BJ* 1,393. Według Plutarcha (*Ant.* 72) był on przyjacielem Antoniusza i narzędziem w ręku Kleopatry. Mimo wstawiennictwa Heroda został skazany na śmierć przez Oktawiana jeszcze za życia Antoniusza.

[99] Nie ma wzmianki o tym darze w paralelnym opowiadaniu w *BJ* (1,395).

202 VII 1. Po powrocie[100] do królestwa Herod zastał swój dom pełen zamieszania, a żonę
203 Mariamme i jej matkę Aleksandrę w bardzo złym nastroju. Ponieważ sądziły — a można
było żywić takie podejrzenie — że umieszczono je w twierdzy[101] nie w celu zapewnienia
im osobistego bezpieczeństwa, lecz trzymano je tam pod ścisłym nadzorem, i nie miały
prawa rozporządzać w ogóle niczym, nawet własnymi rzeczami,[102] były do głębi
204 wzburzone. Co do Mariamme to sądziła, że król udaje tylko w niej rozkochanego i jest to
po prostu obłuda obliczona na własną korzyść. Przy tym dręczyła ją myśl, że gdyby
go nieszczęście spotkało, i ona musiałaby niechybnie zginąć z jego rozkazu. Mając
w pamięci polecenia, które kiedyś otrzymał Józef;[103] usiłowała zjednać sobie strażników,
205 a szczególnie Soajmosa, ponieważ wiedziała, że wszystko od niego zależy. Soajmos
z początku starał się dochować Herodowi wierności i postępować ściśle według jego
rozkazów. Z czasem jednak zaczął ulegać kobietom, które mu coraz więcej schlebiały
i dawały szczodre podarki, aż w końcu wyjawił im wszystkie polecenia króla. Uczynił to
przede wszystkim dlatego, że nie spodziewał się, aby on po powrocie mógł po dawnemu
206 władzę piastować. Przyjmując z tym większą pewnością, że nie grozi mu z jego strony
żadne niebezpieczeństwo, począł pilnie zabiegać o pozyskanie sobie względów niewiast,
które, jak należało się spodziewać, nie utracą swojej pozycji i sprawując rządy lub stojąc
207 blisko osoby króla, jeszcze większe znaczenie osiągną. Z jednej strony nie mniejsze żywił
nadzieje także w wypadku, gdyby jednak po powrocie Heroda okazało się, że wszystko
wypadło podług jego życzeń, bo przecież król nie odmawiał żonie niczego, czego pragnęła.
Dobrze bowiem wiedział, że król kochał Mariamme wprost do szaleństwa. Takie to
208 względy skłoniły go do wyjawienia otrzymanych rozkazów. Mariamme z wielkim
oburzeniem przyjęła tę wiadomość, zapytując się, kiedy wreszcie Herod przestanie stawiać ją w obliczu coraz to nowych niebezpieczeństw. Ogromnie tym rozgoryczona gorąco pragnęła, aby nie wyszedł cało z opresji, uważając, że gdyby mu się powiodło, życie
z nim byłoby nie do zniesienia. Później sama mu to wyznała, nie ukrywając wcale tego,
co ją bolało.
209 2. Po powrocie[104] uwieńczonym sukcesami, jakich się sam nie spodziewał, najpierw,
jak przystało, z żoną podzielił się dobrą nowiną. Była mu najbliższa ze wszystkich,
210 gdyż ją kochał i współżył z nią, i do niej przede wszystkim udał się na spotkanie. Lecz
gdy począł jej opowiadać o pomyślnych wynikach swojej podróży, okazało się, że sprawia jej to raczej przykrość niż przyjemność. Nie potrafiła ukryć swoich uczuć i zadufana
w swojej godności i szlachetności rodu[105] na jego uściski odpowiadała wzdychaniem
i słuchając opowiadania więcej zdawała się smucić niż radować. Herod wielce się zanie-
211 pokoił, gdyż były to już nie zwykłe podejrzenia, lecz namacalne fakty. Tą niezrozumiałą
i nie ukrywaną nienawiścią żony głęboko się przejął i boleśnie zraniony pod wpływem
namiętnej miłości nie mógł zapanować nad sobą — to zapalał się gniewem, to znów się
z nią jednał i raz po raz wpadał to w jedną, to w drugą skrajność, zupełnie nie wiedząc
212 w obu wypadkach, co począć. Tak wahał się między nienawiścią i miłością, i ilekroć
chciał ukarać jej hardość, miłość brała górę i nie był w stanie się z nią rozłączyć. Koniec
końcem jednak, choć zbierała go wielka chęć, by ją ukarać, nie uczynił tego z obawy, aby
zadając jej śmierć mimo woli siebie więcej nie skrzywdzić.
213 3. Skoro jego siostra i matka zorientowały się w stosunkach między nim a Mariamme,
uznały, że nadeszła znakomita sposobność, aby dać upust swojej nienawiści do niej.
Starały się więc w rozmowach jątrzyć Heroda, rzucając na nią ciężkie oszczerstwa, aby
214 wsączyć w duszę jad nienawiści i zazdrości. Herod chętnie słuchał tego, co mówiły, lecz

[100] Nie ma w *BJ* paraleli do opowiadania w par. 202—266 oprócz krótkiej relacji na temat ziem przyznanych Herodowi przez Oktawiana (zob. niżej, par. 217 i *BJ* 1,396—397).
[101] W Masadzie (zob. o niej wyżej, 14,296, przyp. 217).
[102] Albo: „nie miały władzy nad nikim — ani nad innymi ludźmi, ani nad samymi sobą".
[103] Zob. wyżej, par. 65.
[104] Zapewne z Rodos po spotkaniu z Oktawianem (zob. wyżej, par. 187).
[105] Albo: „patrząc z pogardą na niego i mając poczucie dumy ze swego rodu".

nie chcąc okazać, że daje temu wiarę, nie śmiał niczego przeciw swojej żonie przedsięwziąć. Z dnia na dzień jednak oziębiały się jego uczucia i po obu stronach pogłębiała się wzajemna niechęć: ona nie ukrywała, w jakim była nastroju, a jego miłość coraz bardziej
przemieniała się w nienawiść, tak że w końcu gotów był ją nawet zabić. Tymczasem 215
nadeszła wiadomość, że Cezar odniósł zwycięstwo i po śmierci Antoniusza i Kleopatry[106] stał się panem Egiptu. Herod pospieszył na spotkanie z Cezarem, zostawiając sprawy domowe w takim właśnie stanie. Gdy już miał odjechać, Mariamme stawiła
przed nim Soajmosa oświadczając, że zasłużył sobie na rzetelną wdzięczność za swoją 216
troskliwość i prosiła króla o stanowisko zarządcy prowincji dla niego. Stanowisko to
otrzymał. Po przybyciu do Egiptu[107] rozmawiał z Cezarem poufale już jak jego stary 217
przyjaciel i uzyskał niemało dobrodziejstw. Cezar bowiem podarował mu czterystu Galatów ze straży przybocznej Kleopatry i oddał ziemię zabraną kiedyś na jej żądanie. Nadto przyłączył do jego królestwa Gadarę, Hippos, Samarię oraz miasta nadmorskie: Gazę, Antedon, Joppę i Zamek Stratona.[108]

4. Wszystkie te sukcesy dodały Herodowi jeszcze większego blasku. Następnie 218
towarzyszył Cezarowi aż do Antiochii, po czym powrócił do Judei. Jak sprawy zewnętrzne — myślał sobie — przybrały dla niego szczęśliwy obrót, tak zupełnie źle układały się mu stosunki domowe, szczególnie pożycie małżeńskie, w którym dawniej tyle zdawał się szczęścia znajdować. Kochał Mariamme tak wielką miłością (była jej zresztą warta), że
przypominał kochanków znanych z opowieści. Była w ogóle osobą skromną i wierną 219
żoną, lecz w swojej naturze miała coś z kobiecości i okrucieństwa zarazem. Wiedząc, że był w niej głęboko zakochany, traktowała go z góry i nie licząc się w danej chwili z tym, że była tylko poddaną, zależną od woli swego pana, odnosiła się często do niego zbyt zu-
chwale; on jednak wszystko to w żart obracał i znosił spokojnie i cierpliwie. Otwarcie 220
szydziła z jego matki i siostry, wytykając im niskie pochodzenie i lżąc je, skąd wynikały kłótnie między kobietami i nieprzejednana nienawiść, a w owym czasie dochodziło na-
wet do obrzucania się najgorszymi kalumniami. Po powrocie Heroda od Cezara przez 221
cały rok trwała ciągle podsycana nieufność, aż w końcu od dawna tlące zarzewie wybu-
chło pełnym płomieniem przy takiej oto okazji. Kiedy pewnego razu w porze południo- 222
wej król udał się na spoczynek, roznamiętniony miłością, którą niezmiennie darzył Mariamme, wezwał ją do siebie. Ta przyszła, lecz wzgardziła nim i nie chciała położyć się obok niego, jak tego pragnął, a nawet zaczęła mu urągać, że jest sprawcą śmierci jej ojca
i brata.[109] Do głębi wzburzony tą zniewagą, Herod gotów był popełnić jakiś krok nie- 223
poczytalny, gdy jego siostra Salome dowiedziawszy się, że jest ogromnie rozjątrzony, przysłała podczaszego, którego już dawno odpowiednio urobiła. Mianowicie, poleciła mu donieść, że Mariamme prosiła go, aby jej pomógł przygotować napój miłosny dla
króla. A gdyby król zaniepokojony zapytał, co to za napój, miał odpowiedzieć, że [nie 224
wie],[110] gdyż lek ten znajduje się u Mariamme, a jego prosiła jedynie o podanie go królowi. Jeżeliby zaś słowa o napoju miłosnym nie zrobiły większego wrażenia na królu, żeby więcej o tym nie wspominał; nic mu zresztą za to nie będzie grozić złego. Tak

[106] Śmierć Antoniusza nastąpiła w końcu lipca, a Kleopatry w końcu sierpnia 30 r. przed Chr.

[107] Par. 217 ma paralelę w *BJ* 1,396—397.

[108] Herod otrzymał tereny oderwane przez Kleopatrę łącznie z Jerychem (zob. wyżej, par. 95—96 i *BJ* 1,361 ns. Dwa z miast dodanych — Gadara i Hippos — były przez pewien czas za Aleksandra Janneusza we władaniu Żydów, ale odzyskały status autonomiczny za Pompejusza (63 r. przed Chr.). O Gadarze zob. wyżej, 12,136, przyp. 71; o Hippos — 14,75, przyp. 56; o Samarii — 8,312, przyp. 184; o Gazie — 1,136, przyp. 72; o Antedonie — 13,358, przyp. 266; o Joppie — 9,208, przyp. 109; Zamku Stratona (Cezarei) — 13,313, przyp. 232.

[109] Nie chodzi tu o ojca jej, Aleksandra, straconego na rozkaz Pompejusza w 49 r. (zob. wyżej, 14,125) bez udziału Heroda, lecz dziadka Mariamme (jak ma wariant w rękopisach LE), Hirkana (zob. wyżej, par. 173). Bratem straconym był młody arcykapłan Arystobul, utopiony na rozkaz Heroda w 35 r. przed Chr.

[110] W tym miejscu jest prawdopodobnie luka w przekazie rękopiśmiennym.

225 pouczonego posłała właśnie w tym czasie do króla, aby mu o tym doniósł. Ten wszedł,
zachowując się jakby nigdy nic, i z pośpiechem oświadczył, że Mariamme dała mu po-
darki i namawiała go, aby podał królowi napój miłosny. Gdy to króla mocno zain-
trygowało, na jego zapytanie, co to takiego, wyjaśnił, że napój jest trucizną, którą miał
od niej otrzymać, ale nie wie, jakie jest jego działanie, i dlatego donosi o tym królowi
226 sądząc, że tak będzie bezpieczniej i dla króla, i dla niego samego. Słysząc te słowa
Herod, który już był w bardzo złym nastroju, jeszcze bardziej się rozjątrzył i badając
sprawę owej trucizny wziął na męki najbardziej zaufanego eunucha Mariamme, wiedząc,
227 że bez niego żadna rzecz ważna czy błaha dziać się nie mogła. Poddany srogim torturom
człowiek ten nie mógł nic powiedzieć na temat tego, o co go na mękach pytano; zeznał
228 tylko tyle, że nienawiść żony do niego ma źródło w tym, co jej Soajmos wyjawił. Jeszcze
nie skończył mówić, gdy król począł na cały głos krzyczeć, że Soajmos, który był
poprzednio tak wiernym jego i królestwa sługą, nigdy by rozkazów nie zdradził, gdyby
229 nie żył w zbyt wielkiej poufałości z Mariamme. Natychmiast rozkazał Soajmosa pojmać
i zabić; nad żoną zaś ustanowił sąd, zwoławszy najbliższych przyjaciół, przed którymi
z wielką zapalczywością oskarżał ją o przygotowywanie napojów miłosnych i trucizn,
o co była przez oszczerstwo posądzona. Herod nie panował nad słowami i gniew mącił
mu jasność sądu. W końcu obecni widząc, w jakim król nastroju się znajduje, skazali ją na
230 śmierć. Gdy wyrok zapadł, zarówno król, jak i niektórzy z obecnych byli zdania, że nie
należy go wykonywać zbyt pośpiesznie, lecz raczej umieścić ją w jednej z twierdz
231 królestwa. Salome z przyjaciółmi jednak ze wszystkich sił parła do tego, aby zgładzić tę
kobietę, i w końcu przekonała króla, ostrzegając go, że jeśliby pozostała przy życiu,
mogłoby dojść do rozruchów w narodzie. Tak więc poprowadzono Mariamme na
śmierć.[111]

232 5. Widząc, co się dzieje i drżąc ze strachu, aby Herod tak samo z nią nie postąpił,
Aleksandra zawsze tak zuchwała, teraz wyzuta ze wszystkiego wstydu obrała wręcz
233 odwrotny do hardego poprzednio sposób postępowania. Pragnąc dowieść, że nic nie
wiedziała o zbrodni zarzucanej córce, wybiegła z domu i poczęła ją lżyć na oczach
wszystkich, wykrzykując, że była niedobrą i niewdzięczną żoną i spotyka ją zasłużona
kara, jeśli okazała się tak zuchwała i nie odpłaciła się, jak należy, człowiekowi, który jest
234 dobroczyńcą ich wszystkich. Gdy tak haniebnie się zachowała i nawet ośmieliła się tar-
gać córkę za włosy, wszyscy obecni przyjęli ze wstrętem, jak należało się spodziewać, tę
235 obrzydliwą obłudę, a szczególnie sama skazana. Nie odpowiedziała jej ani jednym
słowem, nie okazała też cienia wzburzenia patrząc na jej odrażające zachowanie się, lecz
swoją wyniosłą postawą jakby wyrzucała jej, że tak upadła, a przede wszystkim boleśnie
236 ją rani swoim bezwstydnym i haniebnym postępowaniem. Na śmierć szła z wielkim
spokojem i nawet nie przybladła, okazując dostojeństwo swego rodu również w obliczu
swego końca.

237 6. Tak skończyła Mariamme, kobieta z usposobienia skromna i wielkoduszna, lecz
nie znająca umiaru i z natury skora do kłótni. Niezwykłą urodą i dumą w obcowaniu
238 wyróżniała się spośród swoich rówieśnic, więcej niż można słowem wyrazić. W tym też
leżała główna przyczyna, że była zbyt mało uprzejma dla króla i nie mogła mieć z nim
przyjemnego pożycia. Ponieważ rozkochany w niej Herod traktował ją z dużą pobłażli-
wością, nie obawiała się, by zdolny był wyrządzić jej większą przykrość, i pozwalała sobie
239 na zbyt daleko idącą śmiałość. Prócz tego los, który spotkał jej bliskich[112], pozostawił
urazę w jej duszy, a tego, co czuła, nie wahała się jemu wyznać; w końcu uczyniła sobie

[111] Pod koniec 29 r., jeśli po powrocie Heroda z drugiej podróży (30/29 r.) od cesarza „przez cały rok trwała ciągle podsycana nieufność" (wyżej, par. 221). Jednakże w *BJ* 1,443 dowiadujemy się, że wyrok wykonano zaraz po powrocie Heroda od Antoniusza z pierwszej podróży (34 r. przed Chr.). Por. wyżej, par. 87, przyp. 44.

[112] Dziadka Hirkana i brata Arystobula (zob. wyżej, par. 222 i *BJ* 1,437, gdzie Arystobul wymieniony jest jako Jonatan).

wrogów z matki i siostry króla i nawet z niego samego, choć święcie wierzyła, że on jeden nie dopuści, aby ją miało co złego spotkać.

7. Po śmierci Mariamme jeszcze bardziej rozpaliło się uczucie króla, który pod tym 240
względem pozostał takim jak przedtem, jak to opisaliśmy wyżej. Jego miłość do niej była burzliwa, nie taka, jaka się rodzi ze wspólnego pożycia. Już na początku zakochał się w niej wprost do szaleństwa, a później, mimo swobodnego obcowania z nią, uczucie nie
tylko nie słabło, ale jeszcze bardziej się potęgowało. A wtenczas, jakby to była kara Boża 241
za śmierć Mariamme, zdawało się jeszcze większym ogniem płonąć. To wołał ją po imieniu, to znów aż nieprzyzwoicie opłakiwał, albo też szukał wszelkich możliwych uciech
i brał udział w ucztach i zebraniach, lecz wszystko nadaremnie. Nic go teraz nie 242
obchodziły sprawy państwa i tak silna trawiła go tęsknota, że nawet sługom swoim kazał
wołać Mariamme po imieniu, tak jakby była żywa i mogła ich usłyszeć. W takim był na- 243
stroju, gdy wybuchła zaraza, która pochłonęła wiele ofiar wśród pospólstwa, nie oszczędzając również najbardziej szanowanych przyjaciół. Stąd wszyscy zaczęli podejrzewać,
że to był objaw gniewu Bożego za zbrodnię dokonaną na Mariamme. To sprawiło, że je- 244
szcze pogorszył się stan duchowy króla, aż wreszcie udał się na pustynię i tam pod pozorem polowania żył w wielkim utrapieniu, lecz zaledwie minęło kilka dni, zapadł na bar-
dzo ciężką chorobę. Trawiła go gorączka, połączona z bólami w potylicy i zaburze- 245
niami umysłowymi. Ponieważ lekarstwa w ogóle nic nie pomagały, przeciwnie, nawet
mu szkodziły, zaczęto więc w końcu wątpić w jego wyzdrowienie. Lekarze, którzy 246
roztaczali nad nim opiekę, widząc, że mimo zastosowanych środków choroba nie ustępuje, a król nie trzyma się zaleceń, lecz poddaje się cierpieniu, orzekli w końcu, że należy pozwolić mu na wszystko, czego zapragnie, i straciwszy nadzieję uratowania go za pomocą odpowiedniej diety, zostawili go swojemu losowi. Tak leżał chory w Samarii, która nosi nazwę Sebaste[113].

8. Tymczasem Aleksandra, która przebywała w Jerozolimie, dowiedziawszy się, co się 247
z nim dzieje, usiłowała opanować twierdzę w mieście. A były dwie: jedna w samym 248
mieście, druga przy świątyni; kto je dzierży, ten panuje nad całym narodem. Bez jego zgody nie można składać ofiar, a Żydzi za nic nie daliby się nakłonić, aby od tego odstąpić. Woleliby raczej życie postradać, niż zaniechać czci, którą podług zwyczaju Bogu
oddawali. Aleksandra więc usiłowała przekonać dowódców tych twierdz, aby je oddali jej 249
i synom Heroda, ponieważ w wypadku jego śmierci, mógłby kto inny ich ubiec i sięgnąć po
władzę. Jeśli wyzdrowieje, to w niczyim ręku nie będą tak pewne jak w ręku rodziny. Słowa 250
te nie trafiły im do przekonania, bo jak w dawniejszym czasie wiernie[114] służyli królowi, tak wtenczas jeszcze bardziej trwali przy nim po części z nienawiści do Aleksandry, po części dlatego, że jak długo król żył, uważali za rzecz niegodną wątpić w jego wyzdrowienie. Należeli do grona jego starych przyjaciół, a jeden z nich, imieniem Achiab,[115] był
kuzynem królewskim. Natychmiast więc wyprawili posłańca do króla, zawiadamiając go 251
o zamysłach Aleksandry, a ten bezzwłocznie rozkazał ją stracić.[116] Gdy wreszcie z trudem i po ciężkich cierpieniach powrócił do zdrowia, był w złym humorze i tak bardzo dolegliwościami duchowymi i fizycznymi rozstrojony, że z byle jakiej przyczyny
wymierzał kary pierwszemu lepszemu, kto mu wpadł w ręce. Co więcej, kazał nawet 252
zgładzić swoich najlepszych przyjaciół: Kostobara, Lizymacha, Antypatra o przydomku Gadiasz i Dositeosa[117], a to z takiej przyczyny:

9. Kostobar był Idumejczykiem z pochodzenia i należał do najprzedniejszych ludzi 253

---

[113] O Sebaste (Samarii) zob. wyżej, 8,312, przyp. 184.

[114] Większość rękopisów ma lekcję „nie byli mu wierni".

[115] Później on przeszkodził Herodowi w popełnieniu samobójstwa (niżej, 17,184).

[116] Około 28 r. przed Chr.

[117] Jest to może ten sam Dositeos, który zdradził Hirkana (zob. wyżej, par. 168 ns.). Niese przypuszcza, że mógł to być Aleksandryjczyk Dositeos wymieniony w *Antiq.* 14,236.

w swoim kraju. Wywodził się z rodu kapłanów Koze,[118] którego Idumejczycy mieli za
254 boga. Tegoż Kostobara — Hirkan[119] już wprowadził był u nich żydowskie zwyczaje
i prawa w miejsce rodzimych form życia — Herod osiągnąwszy godność królewską mia-
nował zarządcą Idumei i Gazy. Dał mu także za żonę siostrę swoją Salome, której po-
255 przedniego męża, Józefa, zabił, o czym wspomnieliśmy wyżej.[120] Kostobar niezmiernie
uradowany niespodziewanym sukcesem, szczęściem tym tak wbił się w pychę, że z czasem
przebrał miarę i uważał za niegodne, aby sam miał słuchać rozkazów Heroda jako swego
256 władcy, a Idumejczycy mieli żyć według zwyczajów Żydów i im podlegać. Wysłał więc
poselstwo do Kleopatry powiadamiając ją, że Idumea zawsze należała do jej przodków
i dlatego słusznie powinna domagać się tego kraju od Antoniusza; jeśli o niego chodzi
257 gotów jest na nią przenieść swoją lojalność. Postąpił tak nie dlatego, żeby tak bardzo
pragnął być pod władzą Kleopatry, lecz w nadziei, że jeśli potęga Heroda ulegnie tak
znacznemu uszczupleniu, on sam także łatwiej osiągnie władzę nad narodem idumejskim
i dojdzie do jeszcze większego znaczenia. Ambicje jego rosły niepomiernie, gdyż miał ku
temu nie byle jakie podstawy: pochodził ze znakomitego rodu i rozporządzał wielkimi
bogactwami, które zgromadził dzięki swej nienasyconej i brudnej chciwości. Nic więc
258 dziwnego, że miał wielkie aspiracje. Jednakże Kleopatra, która prosiła Antoniusza
o oddanie jej tego kraju, nic nie wskórała, a Herod dowiedziawszy się o tym, gotów był
zabić Kostobara, lecz za wstawiennictwem swojej siostry i matki puścił go wolno
i przebaczył mu winę. Miał go jednak od czasu owego knowania zawsze za podejrzanego.
259 10. Po pewnym czasie Salome poważniła się z Kostobarem i natychmiast posłała mu
list z zawiadomieniem o rozwiązaniu małżeństwa, co było sprzeczne z prawami ży-
dowskimi. Wolno u nas tak postąpić mężczyźnie, ale kobieta, nawet rozwiedziona, nie
260 może zawrzeć nowego związku, bez zgody pierwszego męża.[121] Salome jednak nie licząc
się z prawem ojczystym postąpiła tak, jak jej dogadzało, i zerwała związek małżeński,[122]
a bratu Herodowi oświadczyła, że porzuciła męża z życzliwości ku niemu, ponieważ
dowiedziała się, że wraz z Antypatrem, Lizymachem i Dositeosem dąży do prze-
wrotu. Chcąc przydać swoim słowom więcej wagi dodała, że Kostobar już dwunasty
261 rok przechowuje synów Sabbasa[123]. Była to prawda. Herod wielce zdumiał się tą
nieoczekiwaną wiadomością, która uczyniła na nim tym większe wrażenie, że wydawała
się zgoła nieprawdopodobna. Co się tyczy synów Sabbasa, Herod swego czasu pragnął
pomścić się na nich, ponieważ byli wrogo do niego usposobieni, lecz że to było bardzo
262 dawno, sprawa ta wyszła mu z pamięci. Wrogość zaś i nienawiść Heroda do nich miała
taką przyczynę. W czasie gdy władzę królewską sprawował Antygon,[124] Herod stojąc
na czele swego wojska oblegał miasto Jerozolimę. Pod naciskiem cierpień, które trapiły
oblężonych, wielu z nich chciało wpuścić Heroda i już ku niemu obracało swoje nadzieje.
263 Jednak synowie Sabbasa, cieszący się wielkim poważaniem i mający znaczny wpływ
wśród ludu, wiernie trwali przy Antygonie i stale jątrzyli innych przeciw Herodowi,
nawołując ich, aby dopomogli królom[125] utrzymać władzę, którą dziedziczą po swoich

[118] Koze, bóg idumejski identyfikowany w czasach hellenistyczno-rzymskich z Apollinem (zob. *C. Ap.*, 2,112.117).

[119] Jan Hirkan I (zob. wyżej, 13,257 ns.).

[120] Wyżej, par. 87.

[121] Według Pwt 24,1 list rozwodowy musi napisać mąż.

[122] Zdaje się, że rabini uznawali ważność rozwodu pogańskiego z inicjatywy żony (zob. Boaz Cohen, *Concerning Divorce in Jewish and Roman Law*, Proc. Amer. Acad. for Jewish Research 21 /1952/, s. 3—34).

[123] Niektórzy krytycy wolą lekcję innych rękopisów (oprócz P) — Baba, łącząc tę postać z osobą występującą jako Baba ben Buta w literaturze rabinistycznej i pełniącą rolę doradcy Heroda. Jeżeli Kostobar zaczął opiekować się synem Sabbasa (Baby), zaraz gdy został zarządcą Idumei (37 r. przed Chr.), to porzucenie Kostobara przez Salome nastąpiło 12 lat później, czyli około 25 r. przed Chr.

[124] W latach 40—37 przed Chr.

[125] To znaczy królom pochodzącym z linii hasmonejskiej.

przodkach. Taką to działalność rozwijali przekonani, że będzie to także z korzyścią dla nich. Gdy miasto padło i Herod stał się panem sytuacji, Kostobar otrzymał polecenie 264
zabarykadowania wyjść i rozstawienia straży w mieście, aby żaden spośród obywateli, którzy byli zadłużeni[126] lub należeli do przeciwników króla, nie mógł się wymknąć. Ten wiedząc, że synowie Sabbasa cieszą się wielkim wzięciem i poważaniem w całym mieście, i sądząc, że jeśli ich ocali, będzie mógł odegrać ważną rolę w przyszłym przewrocie, potajemnie ich uprowadził i ukrył w swoich posiadłościach. Heroda zaś 265
wówczas pod przysięgą zapewnił — miał on bowiem wątpliwości, czy to prawda — że nic o nich nie wie, i tak oczyścił się z podejrzeń. Gdy potem król wydał publiczne obwieszczenie, naznaczając nagrodę za wskazanie ich, i czynił za nimi bardzo gorliwe poszukiwania, i wtenczas Kostobar do niczego się nie przyznał uważając, że skoro już raz się wyparł, to gdyby wykryto tych mężów, z pewnością nie uszedłby kary. I tak już nie tylko z życzliwości dla nich, lecz także z konieczności musiał ich ukrywać. Gdy teraz król 266
dowiedział się o tym od siostry, wysłał ludzi na miejsca, w których mieli przebywać, i ich samych, i innych współwinowajców kazał pozabijać. Nikt już teraz z rodu Hirkana[127] nie pozostał przy życiu i Herod stał się absolutnym panem królestwa, bo nie było męża, który by miał tyle powagi, żeby móc położyć tamę jego gwałtom.

VIII 1. Dlatego to coraz bardziej odstępował od praw ojczystych i wprowadzając obce 267
obyczaje podrywał stopniowo stary porządek rzeczy, który dotychczas pozostawał nie naruszony. Gdy więc zlekceważono to, co dawniej wiodło masy ku pobożności, także w późniejszym czasie spadło na nas wiele nieszczęść. Najpierw ustanowił na cześć Cezara 268
urządzane co pięć lat igrzyska atletyczne i zbudował teatr w Jerozolimie, a następnie na równinie potężny amfiteatr.[128] Oba dzieła wzniesione z wielkim przepychem obce były duchowi obyczajów żydowskich. Przodkowie nasi nie korzystali z tych budowli ani takich widowisk nie urządzali. Król jednak urządzał co pięć lat igrzyska z najwyższą 269
wystawnością, rozgłaszając je wśród sąsiadów i spraszając widzów z całego narodu. Zewsząd ściągali zapaśnicy i inni zawodnicy, których nęciła nadzieja nagrody i sławy z odniesionego zwycięstwa, a byli to najtężsi z tych, co dane ćwiczenia uprawiali. Król 270
bowiem ustanowił bardzo wysokie nagrody za zwycięstwo nie tylko dla miłośników zawodów gimnastycznych, lecz także dla tych, którzy poświęcili się muzyce, i tak zwanych tymelików[129], usilnie zabiegając, aby do współzawodnictwa stanęli najwybitniejsi. Ustanowił także wielkie nagrody dla zwycięzców w wyścigach na wozach zaprzężonych 271
w dwa lub cztery konie oraz w jeździe konnej. Wszystko, co gdziekolwiek wprowadzono dla dodania widowiskom blasku i okazałości, pilnie naśladował pragnąc, aby wypadły jak najwspanialej. Sam teatr dookoła zdobiły napisy odnoszące się do Cezara[130] i trofea, 272
które zdobył w wojnie na różnych narodach — a wszystkie one były zrobione dla Heroda ze szczerego złota i srebra. A co się tyczy samego wyposażenia, to nie było tak 273
kosztownych szat lub klejnotów, których by nie pokazano na tych igrzyskach. Nie brakło także dzikich zwierząt, gdyż król kazał sprowadzić mnóstwo lwów i innych zwierząt, które odznaczały się wielką siłą lub należały do osobliwości w przyrodzie. Zwierzęta 274
wypuszczano do walki bądź z sobą, bądź z ludźmi, których na taką karę skazano. O ile obcy zdumiewali się ogromem wydatków i rozkoszowali się widokiem niebezpiecznych zapasów, to w oczach mieszkańców kraju wszystko to było wyraźnym objawem upadku obyczajów, które mieli w bardzo wielkim poszanowaniu. Dla nich rzucanie ludzi na 275
pastwę zwierząt, aby inni mogli napawać się tym widokiem, było oczywistą bezbożno-

[126] Zapewne w stosunku do Heroda.

[127] Nie wiadomo, jakie pokrewieństwo łączyło synów Sabbasa z Hasmonejczykami.

[128] Igrzyska odbywały się według naszego sposobu liczenia co 4 lata. Amfiteatr i hipodrom (wspomniany w *Antiq.* 17,255 i *BJ* 2,44) są prawdopodobnie tymi samymi budowlami.

[129] Tj. chórzystów i muzykantów.

[130] Przykłady takich napisów honorowych zawiera praca: L. Wenger, *Griechische Inschriften zum Kaiserkult*, ZSavRGr 44(1929), s. 308—314.

ścią. Za taką samą bezbożność poczytywali odstępowanie od rodzimych obyczajów
276 i przyjmowanie obcych. A nic ich tak nie drażniło jak trofea.[131] Uważali je za obrazy okryte zbroją, a że prawa ojczyste zabraniały czcić wizerunki, nie mogli ścierpieć ich widoku.
277 2. Herod dobrze wiedział, jak ich to drażni, lecz nie uważał za właściwe stosować przemocy i starał się niektórych zjednać drogą perswazji i uwolnić ich od zabobonnych skrupułów. Nic to jednak nie pomogło. Oburzeni tym, co w ich oczach stanowiło ciężkie przestępstwo Heroda, jednogłośnie wołali, że choćby nie wiedzieć co wypadło im wycierpieć, nie zniosą wizerunków ludzi w mieście — a mieli na myśli trofea. Zabraniają
278 tego prawa ich ojców. Herod widząc, że są bardzo wzburzeni i niełatwo dadzą się przekonać, jeśli w jakiś sposób nie rozproszy ich obaw, przyzwawszy najwybitniejszych
279 z nich zaprowadził ich do teatru i wskazując na trofea zapytał, za co je uważają. Gdy ci zawołali, że są to wizerunki ludzi, kazał zdjąć nałożone na nie ozdoby i pokazać im nagie drzewo. Gdy tylko je obnażono, wybuchnęli śmiechem; najwięcej jednak do rozładowania nastrojów przyczyniło się to, że już przedtem cała sprawa z wizerunkami wydawała im się śmieszna.
280 3. Gdy takim sposobem rozproszył obawy ludu i uśmierzył jego namiętne podniecenie,
281 większość zdawała się skłonna zmienić zdanie i nie żywić nieprzyjaznych uczuć. Byli jednak tacy, którzy nie przestali wrogo na niego patrzeć z powodu wprowadzenia obcych im obyczajów. Uważając, że gwałcenie praw ojczystych stało się źródłem wielkich nieszczęść, woleli raczej wystawić się na każde niebezpieczeństwo niż spokojnie przyglądać się, jak Herod burząc dawny porządek rzeczy, przemocą narzuca obce im obyczaje,
282 zachowując się z pozoru jak król, a w gruncie rzeczy okazując się wrogiem całego narodu. Przeto dziesięciu obywateli sprzysięgło się na śmierć i życie i pod szatami [nosiło][132]
283 ukryte sztylety. Był między nimi także pewien ślepiec, który oburzony tym, co mu opowiadano, przyłączył się do spiskowców nie dlatego, żeby mógł im wiele pomóc w wykonaniu zamachu, lecz chciał po prostu cierpieć wraz z nimi, gdyby ich co złego spotkało. Fakt ten wzbudził wielki zapał wśród sprzysiężonych.
284 4. Powziąwszy takie postanowienie zgodnie z ustalonym planem, udali się do teatru mając nadzieję, że jeśli znienacka napadną, może i sam Herod im się nie wymknie; gdyby jednak jego nie dosięgli, to chociaż — myśleli — zabiją wielu ludzi z jego otoczenia, i przynajmniej tyle dokażą, że choćby za cenę swojej śmierci zmuszą króla do zastanowienia się nad krzywdą, jaką wyrządzał narodowi. W ten sposób rzecz ułożyli
285 i ożywieni byli wielkim zapałem do czynu. Lecz jeden z wywiadowców Heroda, którzy mieli za zadanie śledzić, czy nie przygotowuje się spisku, i o tym mu donosić, wykrył całą
286 sprawę i zawiadomił króla w chwili, gdy już miał wejść do teatru. Herod, który uznał tę wiadomość za wielce prawdopodobną ze względu na nienawiść, jaką powszechnie — o czym dobrze wiedział — ku niemu żywiono, i zamieszki wywoływane przy pierwszej lepszej sposobności, powrócił do pałacu i wymieniając każdego ze spiskowców po imieniu
287 kazał ich przyprowadzić. Zaskoczeni przez strażników królewskich i schwytani na gorącym uczynku zrozumieli, że już nie mają wyjścia i postanowili z honorem przyjąć
288 nieuchronną śmierć, zachowując godną postawę do końca. Nie wyrażali skruchy i nie wypierali się swojego czynu, lecz wskazując na odebrane im sztylety oświadczyli, że spisek uczynili z czystych i zbożnych pobudek, nie powodując się ani zyskiem, ani osobistymi uczuciami, ale czymś o wiele ważniejszym — troską o prawa publiczne, których
289 wszyscy powinni przestrzegać albo za nie umrzeć. Po tak odważnym przyznaniu się do uknutego spisku, zostali zabrani przez otaczających ich żołnierzy królewskich i wśród wszelkich możliwych tortur śmierć ponieśli. Niedługo potem i samego znienawidzonego

[131] Żydzi występowali przeciwko trofeom, ponieważ widzieli w nich kult bałwanów. Z tego względu sprzeciwiali się wniesieniu przez Piłata znaków legionów rzymskich do Jerozolimy (niżej, 18,55—59, *BJ* 2,169—174). Odkryty w Qumran *Komentarz do Habakuka* (6,3—5) zawiera wzmiankę o Kittim, to jest o Rzymianach składających tym znakom ofiarę i oddających cześć broni.

[132] W tym miejscu jest luka w tekście.

donosiciela pewni ludzie pochwycili i nie tylko zabili, ale nawet pociętego na kawałki
rzucili psom na pożarcie. Działo się to na oczach wielu obywateli, lecz nikt ich nie zdra- 290
dził. Dopiero gdy Herod wszczął zawzięte i surowe śledztwo, za pomocą tortur zmusił
pewne kobiety do wyznania wszystkiego, co same widziały. Winowajców ukarał i mścił
się za ten zuchwały postępek na całych rodzinach. Upór narodu i nieustraszona wierność 291
prawom przekonały Heroda, że nie może czuć się spokojny, jeśli lepiej nie ubezpieczy
swojej władzy. Postanowił więc ze wszystkich stron osaczyć naród, aby z takich
postępków nie rozpalił się płomień otwartego buntu.

5. Samo miasto było już dostatecznie obwarowane — pałacem, w którym mieszkał, 292
i silną twierdzą świątynną, którą sam zbudował, a która zwała się Antonia.[133] Trzecią
twierdzę dla postrachu narodu postanowił wznieść w Samarii, którą nazwał Sebaste,
uważając, że doskonale się nadaje do trzymania w ryzach całej okolicy. Leżała w odle- 293
głości jednego dnia drogi od Jerozolimy i mogła być wykorzystana równie dobrze
przeciw mieszkańcom prowincji, jak i obywatelom miasta. Aby trzymać w szachu cały
naród, zbudował twierdzę w miejscu, które dawniej nazywało się Zamkiem Stratona,
a od niego otrzymało nazwę Cezarei. Na Wielkiej Równinie założył kolonię osiedlając 294
wyborowych jeźdźców ze swojej straży w miejscowości zwanej Gaba w Galilei oraz
w Esebonitis w Perei.[134] I tak w poszczególnych częściach kraju ciągle coś wymyślał 295
dla umocnienia swego bezpieczeństwa. Cały tedy naród otoczył garnizonami, aby nie był
w stanie, ilekroć zapragnie, wszczynać zamieszek, które raz po raz wybuchały z byle
jakich pobudek, i nic się nie mogło ukryć, gdyby czyniono jakieś knowania, ponieważ
wszędzie stali ludzie w pobliżu, którzy mogli je wykryć i w zarodku zdusić. Gdy tedy 296
udał się do Samarii, aby ją obwarować, sprowadził tu jako osadników po części tych,
którzy mu nieśli pomoc w wojnach z wrogami, po części ludzi pochodzących z sąsiednich
terenów. Czynił to najpierw dlatego, że miał ambicję zbudować tu świątynię[135], następ-
pnie dlatego, że była to miejscowość przedtem mało znana, lecz nade wszystko chodziło
mu o umocnienie swego bezpieczeństwa okazywaniem szczodrobliwości. Nazwę jej zmie-
nił na Sebaste i najlepszą ziemię okoliczną rozdzielił między osadników, aby już od
pierwszej chwili przybysze[136] mogli żyć w dobrobycie. Miasto otoczył silnym murem, 297
wyzyskując dla celów obronnych spadzistość terenu. Obszar jego w porównaniu z dawnym
tak znacznie rozszerzył, że nie ustępowało wielkością nawet miastom najbardziej znanym. 298
Obwód bowiem jego liczył dwadzieścia stadiów.[137] W samym środku miasta wytyczył
święty okrąg na półtora stadia, w miejscu jak najstaranniej upiększonym, i zbudował na
nim świątynię, która rozmiarami i wspaniałością dorównywała świątyniom najsławniej-
szym.[138] Poszczególne części miasta stale ozdabiał, bo jak z jednej strony zmuszony
względami bezpieczeństwa w znacznej mierze zamienił je w twierdzę[139] i otoczył murem
obronnym, tak z drugiej strony zadbał o jego okazałość, aby także uchodzić za miłośnika
piękna i zostawić potomnym pomniki swojej dobroczynności.

[133] O Antonii zob. wyżej, 13,307, przyp. 230.

[134] O Cezarei zob. niżej, par. 331 ns. i wyżej, 13,313, przyp. 232. Wielką Równiną jest równina Ezdrelon (Jizreel). Zob. wyżej, 5,83, przyp. 38 — Gabę, nazwaną „miastem jeźdźców” w *BJ* 3,36, Józef umieszcza na równinie Ezdrelon, u stóp góry Karmel. O Essebonitis (Cheszbon) zob. wyżej, 12,233, przyp. 120.

[135] Lekcję „świątynię” mają wszystkie rękopisy. Niektórzy krytycy (Niese, Feldman) proponują lekcję „nowe miasto”, jako bardziej stosowną w tym kontekście (νέαν zamiast νεών).

[136] Z *BJ* 1,403 dowiadujemy się, że Herod sprowadził tu 6000 osadników. Co do pozostałości po budowlach Heroda w Samarii-Sebaste zob. J. W. Crowfoot, K. M. Kenyon, E. L. Sukenik, *The Buildings of Samaria*, London 1942.

[137] Około 3,8 km.

[138] Świątynia Augusta, otoczona krużgankami z kolumnami korynckimi, została zbudowana na sztucznie wzniesionej płaszczyźnie na zachodniej części wzgórza. Schody i inne części tej budowli zachowały się do dziś.

[139] Albo: zamienił je „w znaczniejszą twierdzę”.

299 IX 1. W tym samym roku, trzynastym od czasu wstąpienia Heroda na tron,[140]
nawiedziły kraj niezwykłe klęski. Może to był objaw gniewu Bożego, a może plagi
300 te zwyczajnie przytrafiają się w pewnych okresach. Najpierw nastała długotrwała
posucha, wskutek czego ziemia jałowa nie wydawała nawet tych plonów, które sama
zwykła rodzić. A że brak żywności spowodował zmianę trybu życia, zaczęły się szerzyć
choroby, a nawet wybuchła zaraza i nieszczęścia przygniatały ludzi jedno po drugim.
301 Ponieważ nie było ani opieki nad chorymi, ani pożywienia, zaraza, która od razu
przybrała bardzo groźną postać, szerzyła się z wielką gwałtownością. Śmierć tych,
których ona w ten sposób sprzątnęła, odbierała wszelką nadzieję także pozostałym przy
302 życiu, gdyż nie byli w stanie sami nic poradzić na swoje utrapienia. Skoro uległy
zniszczeniu doroczne plony i wyczerpały się dawne zapasy, nie było już żadnej nadziei, by
się co zmieniło na lepsze; przeciwnie, nieszczęście, wbrew oczekiwaniu, z każdym dniem
stawało się coraz groźniejsze. Nie tylko nie mieli z czego żyć w owym roku, lecz przepadły
także pozostawione nasiona, ponieważ ziemia nie mogła wydać nowych plonów.
303 Z konieczności ludzie chwytali się różnych sposobów, aby zaradzić biedzie. I sam król
cierpiał nie mniejszy niedostatek, gdyż przestano mu składać zwykłe daniny z płodów
ziemi, a zasoby wyczerpały się wskutek szczodrobliwości okazanej tym, którym miasta
304 odbudował. Zresztą wydawało się, że nie można liczyć na żadną pomoc, ponieważ
nieszczęście zrodziło nienawiść poddanych do Heroda; zawsze bowiem jeśli się coś złego
dzieje, winę za to składa się na rządzących.
305 2. W tym ciężkim położeniu Herod przemyśliwał, jak by zaradzić biedzie. Trudna to
była sprawa: sąsiedzi nie mogli dostarczyć żywności, bo sami cierpieli tę samą niedolę,
on zaś, gdyby nawet miał możność zakupienia jej choćby w niewielkiej ilości, po wy-
306 sokiej cenie, nie miał na to pieniędzy. Król jednak sądził, że powinien uczynić wszystko,
co w jego mocy, aby nieść pomoc. Wszelkie drogocenne przedmioty ze złota i srebra, które
miał w pałacu rozkazał połamać, nie oszczędzając nawet misternie wykonanych
307 i z wielkim kunsztem sporządzonych naczyń. Pieniądze te wysłał do Egiptu, nad którym
zarząd Cezar powierzył Petroniuszowi[141]. Ten, choć zewsząd zwracano się do niego
o pomoc w takiej samej potrzebie, będąc osobistym przyjacielem Heroda i chcąc ra-
tować życie jego poddanych, im przed wszystkimi udzielił pozwolenia na wywóz
zboża. Starał się także wszelkimi sposobami ułatwić im jego zakup i transport
308 i jemu w dużej mierze, jeśli nie wyłącznie, pomoc tę zawdzięczali. Po nadejściu
żywności Herod sam sobie przypisał zasługę uzyskania pomocy i nie tylko zjed-
nał sobie tych, którzy od dawna żywili doń wrogie uczucia, lecz w ogóle wszys-
309 tkich zadziwił swoją niezwykłą życzliwością i troskliwością. Najpierw wydzielił i sta-
rannie odmierzył zboże dla tych, którzy mogli sami sobie pożywienie przyrządzić.
Następnie, ponieważ znaczna liczba ludzi czy to wskutek starości, czy innej do-
legliwości, nie mogła sobie strawy przygotować, postarał się o piekarzy, aby im
310 dostarczyli gotowego chleba. Pomyślał także o zabezpieczeniu ich na okres zimy,
ponieważ odczuwali wielki brak odzieży: zwierzęta bowiem bądź wyginęły, bądź
zostały zupełnie wybite na pożywienie, tak że nie mieli ani wełny, ani innego
311 materiału do sporządzania okrycia. Po zaspokojeniu i tych potrzeb pragnął tak-
że sąsiednim miastom przyjść z pomocą i zaopatrzył mieszkańców Syrii w nasiona.
(I sam odniósł stąd wielką korzyść, ponieważ wskutek tego dobrodziejstwa, które
312 wyświadczał mając na względzie urodzajność ziemi, wszyscy mieli w bród żywności.)
Krótko mówiąc, kiedy nadeszła pora żniw, rozesłał po kraju nie mniej niż pięć-
dziesiąt tysięcy ludzi, których sam ściągnął i na własny koszt żywił. Tak dzięki
swej wielkiej szczodrobliwości i staraniu nie tylko wydźwignął z biedy swoje kró-
313 lestwo, lecz także wielce wspomógł wszystkich sąsiadów, którzy cierpieli taką samą

[140] Byłby to 25/24 r. przed Chr. Odbudowę Samarii zaczęto prawdopodobnie w 27 r.

[141] C. Petronius był prefektem Egiptu w latach 24—21 przed Chr. (zob. A Stein, *Die Präfekten von Aegypten in der römischen Kaiserzeit*, Bern 1950, s. 17 ns.).

niedolę. Nikt bowiem z tych, co znajdując się w biedzie zwracali się z prośbą
do niego, nie odchodził bez pomocy, na jaką zasługiwał. Co więcej, całe narody
i miasta, i poszczególni ludzie, którzy mając pieczę nad wielką liczbą mieszkań-
ców znaleźli się w szczególnej potrzebie, do niego się o pomoc uciekali i otrzy- 314
mywali to, o co prosili. Rozdzielono w ten sposób poza królestwem w sumie dzie-
sięć tysięcy korów zboża (kor odpowiada dziesięciu attyckim medymnom),[142] a w sa-
mym królestwie około osiemdziesięciu tysięcy. Ta troskliwość i w tym ciężkim 315
czasie okazana łaskawość tak ujęła Żydów i była na ustach innych, że dawno
zakorzeniona nienawiść, którą ściągnął na siebie gwałceniem niektórych praw ro-
dzimych i form rządzenia, ustąpiła z serc całego narodu, a jego szczodrobliwość,
jaką okazał, niosąc pomoc w najcięższych chwilach, wydała się pełnym zadość-
uczynieniem.[143] Niemały rozgłos osiągnął także wśród obcych narodów i wydaje się, że te 316
ogromne nieszczęścia, które spadły na niego, w dużej mierze przyczyniły się do
pomnożenia jego chwały. Swoją wspaniałomyślnością okazaną w czasie ogólnej niedoli
i wbrew oczekiwaniu tak podbił serca ogółu ludzi, iż wydawało im się, że od początku nie
był taki, jakiego znali w przeszłości, lecz taki, jakim go widzieli, gdy niósł im pomoc
w potrzebie.

3. W owym czasie[144] wysłał również Cezarowi na pomoc pięciuset wyborowych 317
żołnierzy ze swej straży przybocznej, których Eliusz Gallus powiódł nad Morze
Czerwone[145] i którzy okazali mu się wielce pomocni. Gdy znów wszystko w kraju 318
powróciło do jeszcze bardziej pomyślnego stanu, zbudował sobie w Górnym Mieście
pałac,[146] w którym znajdowały się ogromne sale ozdobione z niezwykłym przepychem
złotem, marmurami i malowidłami...[147] Każda z nich miała łoża biesiadne dla ogromnej
liczby gości i według swojej wielkości otrzymała odpowiednią nazwę: i tak jedna nosiła
imię Cezara, druga — Agryppy. Zawarł także, pod wpływem namiętnego uczucia, nowy 319
związek małżeński, gdyż nie liczył się z żadnymi względami, gdy chciał urządzić sobie życie
według swego upodobania. Do tego związku doszło w taki sposób. Żył w Jerozolimie 320
niejaki Szymon,[148] syn Boetosa z Aleksandrii, wybitny kapłan, który miał córkę
uchodzącą w owym czasie za niezwykłą piękność. Ponieważ głośno o niej było w całej 321
Jerozolimie, Herod najpierw dowiedział się o niej ze słyszenia i żywo się nią zainteresował.
Gdy ją zobaczył, dziewczyna zupełnie podbiła go swoim urokiem. Nie chciał jednak
wykorzystywać swojej władzy, aby ją posiąść, obawiając się, żeby mu nie zarzucono, nie
bez racji zresztą, że ucieka się do gwałtu i przemocy tyrańskiej. Sądził przeto, że lepiej
będzie pojąć dziewczynę za żonę. A że Szymon miał zbyt niską pozycję, aby mógł być 322
z królem spokrewniony, nie tak niską jednak, aby zasługiwał na pogardzenie, znalazł bar-
dzo roztropny sposób zaspokojenia swojej namiętności, podnosząc jego rodzinę do wyż-
szej godności i przydając jej dostojeństwa. Zaraz więc pozbawił Jezusa, syna Foabisa[149],

[142] O tych jednostkach miary pojemności zob. wyżej, 3,321, przyp. 174.

[143] O szczodrobliwości Heroda okazywanej w trudnych sytuacjach zob. wyżej, par. 305 ns. i niżej, 16,64.

[144] To znaczy w latach 25—24 przed Chr. Opowiadanie w par. 317—341 ma częściową paralelę w *BJ* 1,402—415.

[145] O nieudanej wyprawie Aeliusa Gallusa na Arabię Szczęśliwą (Arabia Felix), stanowiącą południowo-wschodnią część Arabii, piszą Strabon (16,4,23), Kasjusz Dion (53,29), Pliniusz, *Hist. Nat.* 6,28,160 ns. Jest też o niej wzmianka w *Monumentum Ancyranum* 5,18 ns.

[146] Był to pałac Heroda, wzniesiony na północno-zachodnim krańcu Górnego Miasta, połączony z trzema wieżami (Hippikos, Fazael, Mariamme). Opis zob. *BJ* 5,156—183.

[147] W tym miejscu jest prawdopodobnie luka w tekście (Niese).

[148] Wymieniony tu Szymon, syn Boetosa, został wyniesiony do godności arcykapłańskiej przez Heroda, a później złożony z urzędu wskutek podejrzeń o udział w spisku Antypatra. Boetos był ojcem także Joazara i Eleazara (zob. niżej, 17,78; 339; 18,3). Córką Szymona, którą Herod pojął za żonę, była Mariamme II.

[149] Rękopisy zawierają różne formy imienia ojca arcykapłana Jozuego (Foabis, Fabis, Foaves), ale niewątpliwie chodzi o Fiabiego.

godności arcykapłańskiej, przyznając ją Szymonowi i w ten sposób wszedł z nim w powinowactwo.
323 4. Po uroczystościach weselnych zbudował twierdzę[150] w okolicy, w której pokonał
324 Żydów uciekając z kraju, kiedy władzę zagarnął Antygon. Twierdza ta leży w odległości
około sześćdziesięciu stadiów od Jerozolimy, w miejscu z natury obronnym i do tego celu
najstosowniejszym. Stosunkowo blisko niej jest wzgórze, ludzkimi rękami usypane,
i kolistym wyglądem przypominające pierś kobiecą. Wokół niego wznosiły się okrągłe
wieże, droga zaś nań pięła się w górę po dwustu schodach zbudowanych z ciosanych
kamieni. W głębi znajdowały się z wielkim przepychem urządzone komnaty królewskie
325 przystosowane zarówno dla obrony, jak i przyjemności. U stóp pagórka znajdowały się
miejsca rozrywkowe godne uwagi ze względu na sposób ich urządzenia i wodociąg
(w miejscu tym brak było wody),[151] który ciągnął się z daleka i był zbudowany wielkim
kosztem. Roztaczająca się dokoła równina była tak ze wszystkich stron zabudowana, że
powstało miasto nie ustępujące innemu wielkością, a wzgórze, jakby jego zamek, wznosiło
się ponad domami.
326 5. Tak więc Herodowi wszystko ułożyło się pomyślnie podług jego życzeń i nie żywił
już najmniejszych obaw, aby mogły powstać zamieszki w jego królestwie. Swoich
poddanych bowiem utrzymywał w posłuszeństwie zarówno strachem, gdyż wszystkie
przewinienia karał bez litości, jak i troskliwością, gdyż umiał okazać wspaniałomyślność
327 w czasie, gdy trapiły ich nieszczęścia. Mimo to także i na zewnątrz państwa szukał
zabezpieczenia, jak gdyby potrzebował takiej obrony przed swoimi poddanymi. Obcym
miastom okazywał uprzejmość i życzliwość i starał się przy każdej sposobności pozyskać
sobie ich władców, śląc każdemu z nich dary i pozyskując ich względy i wykorzystując
swoją naturalną skłonność do szczodrobliwości dla uświetnienia tronu. Stosunki te kształto-
328 wały się coraz pomyślniej, co ogromnie wzmacniało jego potęgę. Lecz ta szczodrobli-
wość i ubieganie się o względy Cezara i możnych Rzymian sprowadziły go na drogę od-
329 stępstwa od rodzimych obyczajów i gwałcenia praw ojczystych. Dla zaspokojenia swojej
ambicji budował miasta i wznosił świątynie, co prawda nie w samej Judei (Żydzi, którym
nie wolno było czcić tak jak Grekom posągów i wyrzeźbionych wizerunków, nie znieśliby
330 tego), lecz na terenach i w miastach poza jej granicami.[152] Przed Żydami usprawiedliwiał
się, że czyni to wbrew własnej chęci, na życzenie i rozkaz z góry, lecz w gruncie
rzeczy chodziło mu o zaskarbienie sobie łaski Cezara i Rzymian, gdyż uczczenie ich więcej
leżało mu na sercu niż troska o ojczyste obyczaje. Miał w ogóle także osobisty cel na oku
albo też pragnął pozostawić potomnym znaczniejsze pomniki swego panowania. To było
dla niego bodźcem do zakładania miast i na ten cel nie szczędził ogromnych wydatków.
331 6. Jako najodpowiedniejszą do zbudowania miasta upatrzył sobie miejscowość
nadmorską, która dawniej nosiła nazwę Zamku Stratona.[153] Obmyśliwszy wspaniały
plan dla jego rozbudowy, cały teren pokrył budowlami wzniesionymi nie ze zwykłego
materiału, lecz z białego kamienia[154], i ozdobił go wspaniałymi pałacami[155] i innymi
332 gmachami publicznymi, a przede wszystkim — co stanowiło największe i najtrudniejsze
do wykonania przedsięwzięcie — zaciszną przystanią równą co do wielkości Pireusowi,[156]
w której okręty mogły lądować i korzystać z drugiego także miejsca postoju. Zbudowanie
jej zasługuje na tym większy podziw, że na miejscu nie było potrzebnych materiałów do
tak znakomitego dzieła i trzeba było je z innych stron sprowadzać, co musiało ogromnie
333 pomnożyć związane z tym wydatki. Miasto to leży w Fenicji, na szlaku wodnym

[150] W *BJ* 1,419 nazywa się ona Herodejon, w *Antiq.* 14,360 Herodią (zob. przyp. 256).

[151] Do dziś zachowały się ślady akweduktu ciągnącego się od źródła Urtas (na drodze z Betlejem do Etam).

[152] Miasta hellenistyczne obdarowane przez Heroda Józef wylicza w *BJ* 1,422—428.

[153] Paralelny opis Cezarei w *BJ* 1,408—415.

[154] To znaczy z marmuru.

[155] Albo pałacem (grecki wyraz βεσιλεῖα znaczy pałac i pałace).

[156] Według *BJ* 1,410 był to port większy od Pireusu.

wiodącym do Egiptu, między Joppą i Dorą.[157] Te małe mieściny nadmorskie nie miały dogodnych przystani, ponieważ wystawione są na silne wiatry południowo-zachodnie, które wyrzucają na brzeg piasek morski, tak że okręty nie mogą tu spokojnie lądować i kupcy zmuszeni są je kotwiczyć przeważnie na otwartym morzu. Aby zaradzić tej 334
trudności w owym terenie, Herod wytyczył wokół portu tak wielką przestrzeń morską, że mogła aż do brzegu lądu pomieścić zakotwiczone ogromne floty, topiąc w morzu na głębokości dwudziestu sążni olbrzymie głazy. Przeważnie miały po pięćdziesiąt stóp długości i co najmniej po osiemnaście szerokości[158] i dziewięć grubości, zdarzyły się też większe lub mniejsze od nich. Wał, który zbudował jako ochronę przed falami 335
morskimi liczył dwieście stóp szerokości. Połowa tego wału służyła do powstrzymywania i odbijania rozbijających się fal wzburzonego morza (stąd nazwa Prokymia),[159] pozostałą część osłaniał kamienny mur, z którego wyrastał rząd wież; największa 336
i najwspanialsza nazywała się Druzjon, biorąc nazwę od Druzusa, zmarłego w młodym wieku pasierba Cezara.[160] Zbudowano także szereg sklepionych pomieszczeń, które 337
służyły marynarzom za gospody. Przed nimi wokół całego portu ciągnęło się szerokie nadbrzeże, stanowiące bardzo przyjemne miejsce do spacerów, jeśli kto pragnął takiej rozrywki. Dostęp i wjazd port miał od strony północnej, skąd wieje najłagodniejszy z wiatrów. Jako podstawa kolistego muru wznosiła się po lewej stronie, patrząc od strony 338
wpływających okrętów masywna wieża, która stanowiła potężną zaporę, po prawej stały dwa ogromne, wysmukłe i złączone z sobą głazy wyższe od przeciwległej wieży. Wokół 339
portu ciągnął się nieprzerwany rząd domów, zbudowanych z gładko ciosanego kamienia. W samym środku wznosił się pagórek, na którym stała widoczna z morza świątynia Cezara[161]. Znajdowały się w niej dwa posągi — jeden Romy, drugi zaś Cezara, a samo miasto otrzymało nazwę Cezarei. Było wzniesione z przepięknego materiału i odznaczało się wspaniałą architekturą. Pod miastem ciągnęły się podziemne przejścia 340
i ścieki wykonane z nie mniejszą sztuką niż zabudowania na powierzchni. Niektóre z nich biegły w równych odległościach do portu i brzegu morza, a jeden poprzeczny wszystkie je łączył tak, że łatwo zbierał i odprowadzał deszcze i nieczystości miejskie, a gdy podnosiły się fale morskie, z zewnątrz wlewały się wody i całe miasto oczyszczały. Zbudował także w mieście teatr z głazów kamiennych, a poza nim po stronie 341
południowej portu amfiteatr, który mógł pomieścić ogromną liczbę widzów. Położony był w dogodnym miejscu z widokiem na morze. Miasto to zostało wzniesione w ciągu dwunastu lat[162], a król nie szczędził na ten cel ni trudu, ni odpowiednich środków.

X 1. W owym[163] czasie, po skończeniu budowy Sebaste, postanowił wysłać synów, 342
Aleksandra i Arystobula,[164] do Rzymu, aby odwiedzili Cezara. Po przybyciu stanęli 343
w domu Polliona[165], który był jednym z najbardziej oddanych przyjaciół Heroda,

[157] O Joppie zob. wyżej, 9,208, przyp. 109, o Dorze — 5,83, przyp. 39.

[158] Po 10 szerokości według *BJ* 1,411.

[159] Prokymia (προκυμία) znaczy falochron.

[160] Był to Nero Claudius Drusus, syn Tyberiusza Klaudiusza Nerona i Liwii, późniejszej żony Augusta. Zmarł w wieku 30 lat w Germanii (w 9 r. przed Chr.).

[161] Ściślej — Romy i Augusta.

[162] Według *Antiq.* 16,136 odbudowa Cezarei zajęła 10 lat i zakończona została w 28 roku panowania Heroda (tj. 10—9 r. przed Chr.). Zatem prace musiano podjąć w 20 r. Podana tu liczba 12 lat odbudowy każe przesunąć początek prac do 22 r. przed Chr.

[163] W rozdziale 10 tylko opowiadanie w par. 344 ma paralelę w *BJ* 1,398 i par. 360—364 w *BJ* 1,399—406.

[164] Są to synowie Heroda z małżeństwa z Mariamme I, wnuczką arcykapłana Hirkana II.

[165] Był to przypuszczalnie Asinius Pollio, który w wojnie domowej stał po stronie Juliusza Cezara, a później przeszedł do Antoniusza (43 r.). Był mówcą, poetą, historykiem i założycielem pierwszej biblioteki publicznej w Rzymie. Do judaizmu był nastawiony przychylnie, co zapewne

i uzyskali pozwolenie goszczenia na dworze Cezara. Ten przyjął synów z wielką łaskawością i upoważnił Heroda, aby według swojego życzenia wyznaczył jednego z nich następcą tronu. Nadto przydzielił mu tereny: Trachon, Bataneę i Auranitis, a to
344 z następującej przyczyny. Niejaki Zenodor wziął w dzierżawę posiadłości Lizaniasza.[166] Ponieważ dochody te mu nie wystarczały, starał się je powiększyć korzystając z pomocy band rozbójniczych utrzymywanych w Trachonie. Na terenach tych mieszkali różni wykolejeńcy, którzy czynili łupieskie wyprawy w okolice Damaszku. Zenodor nie tylko
345 ich nie poskramiał, lecz nawet sam ciągnął korzyści z ich zdobyczy. Trapieni rabunkami sąsiedzi odnieśli się ze skargą do ówczesnego zarządcy Warona[167], prosząc go, aby napisał do Cezara o krzywdach wyrządzanych im przez Zenodora. Powiadomiony o tym Cezar w odpowiedzi polecił wytępić bandy rozbójnicze i przekazać kraj Herodowi, aby zajął się
346 Trachonijczykami i na zawsze uwolnił sąsiadów od tej plagi. Niełatwa była to rzecz ukrócić ich działalność, ponieważ rabunek był ich rzemiosłem, z którego wyłącznie żyli. Nie mieli ani miasta, ani pól, lecz mieszkali razem z bydlętami w podziemnych kryjówkach i jaskiniach. Mieli tam urządzone zbiorniki z wodą i zgromadzone zapasy
347 żywności, które pozwalały im długo bronić się z ukrycia. Wejścia były tak wąskie, że tylko pojedynczo można było się do nich przecisnąć. Za to wewnątrz jaskinie były niezwykle przestronne i przysposobione według swoich rozmiarów. Teren ponad ich siedzibami nie wznosił się w górę, lecz był niemal równy z otaczającą przestrzenią. Okolica była tak najeżona dzikimi i niedostępnymi skałami, że nie można było obejść się bez przewodnika.
348 Ścieżki bowiem nie były proste, lecz wiły się różnymi zakrętami. Rozbójnicy, jeśli nie mogli łupić sąsiadów, zwykli ograbiać samych siebie i zdolni byli do popełnienia wszelkiej zbrodni. Herod otrzymawszy w darze od Cezara tę krainę udał się na miejsce, biorąc ze sobą doświadczonych przewodników, i ukrócił ich działalność rozbójniczą, zapewniając sąsiadom spokój i bezpieczeństwo.

349 2. Zenodor rozjątrzony najpierw samą utratą eparchii, następnie jeszcze więcej zawiścią, że właśnie Herod otrzymał ją w posiadanie, udał się do Rzymu ze skargą na
350 niego, lecz powrócił z niczym. Tymczasem wysłano Agryppę[168], aby jako zastępca Cezara objął w zarząd prowincje leżące za Morzem Jońskim. Herod, którego łączyły z nim przyjacielskie i serdeczne stosunki, odwiedził go w Mitylenie[169], gdzie spędził zimę,
351 po czym powrócił do Judei. Wówczas niektórzy mieszkańcy Gadary[170] udali się do Agryppy ze skargą na Heroda, lecz ten nie dał im posłuchania, a nawet kazał ich związać i odesłać do Heroda. Również Arabowie, dla których już od dawna rządy Heroda były solą w oku, zaczęli się burzyć i wzniecać niepokoje w jego państwie mając ku temu,
352 jak się im wydawało, zupełnie słuszne powody. Zenodor bowiem, który już zupełnie zwątpił w swoje sprawy, sprzedał im za pięćdziesiąt talentów część swojej eparchii, Auranitydy. A ponieważ wchodziła ona w skład terenów oddanych Herodowi przez Cezara, Arabowie, uważając, że zostali niesłusznie ich pozbawieni, wiedli z nim spór.

Herod także brał pod uwagę, gdy wysyłając synów do Rzymu w celu uzupełnienia ich wychowania zapewnił im miejsce w domu Polliona. Wergiliusz dedykował mu czwartą eklogę.

[166] Wymienione wyżej trzy dystrykty leżały na północ i wschód od rzeki Jarmuk: Trachonitis na północny wschód od Jeziora Galilejskiego, Batanea na południowy zachód od Trachonitis, a dystrykt Auran (Hauran) obejmował górzystą część Batanei i południową część Trachonitis.

Zenodor wziął w dzierżawę ziemie Lizaniasza skazanego, za poduszczeniem Kleopatry, na śmierć przez Antoniusza (w 36 r. przed Chr., zob. przyp. 49). Były to tereny Chalkis i Iturei (zob. wyżej, par. 92, i *BJ* 1,440). Na monetach jest napis „Zenodor tetrarcha i arcykapłan" (Schürer I,714—716).

[167] Varro był zarządcą Syrii (*legatus pro praetore*) w 23 r. przed Chr.

[168] Jest to sławny M. Vipsanius Agrippa (63—12 r. przed Chr.), zięć Oktawiana, wielki wódz i organizator. O przyjaźni okazywanej przez niego Żydom i Herodowi zob. wyżej, 12,125 ns.; 16,27 ns.

[169] Mitylena, miasto na wyspie Lesbos. Odwiedziny u Agryppy miały prawdopodobnie miejsce w 23/22 r. przed Chr.

[170] Zob. wyżej, par. 217.

Dokonywali licznych najazdów, pragnąc swoich praw dochodzić już to siłą, już to na drodze prawnej. Pozyskali sobie nawet zubożałych i wrogich mu żołdaków, którzy ciągle 353
żyli nadzieją i myślą o przewrocie, do czego zazwyczaj skorzy są ludzie wiodący życie w nędzy. Herod, chociaż od dawna o tym wiedział, nie obszedł się z nimi jak z wrogami, lecz starał się ich ugłaskać drogą rozumnej perswazji, nie chcąc dać powodu do zaburzeń.

3. W siedemnastym roku[171] panowania Heroda przybył Cezar do Syrii. Wówczas 354
wielka liczba mieszkańców Gadary udała się doń ze skargą na Heroda twierdząc, że jest władcą srogim i okrutnym. Do tak śmiałego wystąpienia poduszczał ich przede 355
wszystkim Zenodor, który oczerniał Heroda i pod przysięgą ich zapewniał, iż dołoży wszelkich starań, aby go tronu pozbawić i oddać kraj w zarząd Cezara. Mieszkańcy 356
Gadary w to uwierzyli i wśród wielkiej wrzawy oskarżali Heroda tym śmielej, że ci, których Agryppa kazał odesłać do niego w celu ukarania, zostali puszczeni wolno i żadna krzywda ich nie spotkała. O ile bowiem był, jak nikt inny, bezlitosny dla swoich poddanych, to względem obcych okazywał się wspaniałomyślny i winy im przebaczał. Gdy tedy poczęli go oskarżać o gwałty, grabieże i burzenie świątyń, Herod spokojnie 357
sposobił się do obrony. Lecz Cezar uścisnął mu prawicę i mimo oburzenia tłumu nawet w najmniejszym stopniu nie zmienił swojej ku niemu życzliwości. Sprawa toczyła się 358
tylko w pierwszym dniu, a w następnym już przesłuchania stron nie prowadzono. Albowiem Gadarejczycy przekonawszy się, jakie jest ustosunkowanie się Cezara i członków sądu, i sądząc (co było prawdopodobne), że zostaną wydani królowi, ze strachu przed torturami jedni w nocy się pozabijali, drudzy zadali sobie śmierć rzucając się z wysoka, inni wreszcie sami się potopili skacząc w nurt rzeki[172]. Że zaś tym czynem zdawali 359
się potwierdzać swoją popędliwość i winę, Cezar bez żadnego wahania uwolnił Heroda od zarzutów. Do poprzednich faktów doszło jeszcze inne pomyślne wydarzenie. Otóż Zenodorowi pękło jelito i osłabiony wskutek upływu krwi zmarł w Antiochii Syryjskiej. Wobec tego Cezar i jego niemałą zresztą krainę, która rozciągała się między Trachonem 360
a Galileą, oddał Herodowi, a to: Ulatę, Paneas[173] i tereny sąsiednie. Podniósł go także do rzędu prokuratorów syryjskich, którym polecił, aby niczego nie czynili bez jego zgody. Krótko mówiąc, wzajemne stosunki ułożyły się nadzwyczaj pomyślnie, gdyż obaj 361
władcy tak rozległego państwa rzymskiego, Cezar i po nim Agryppa, okazywali mu szczególną życzliwość. Cezar po Agryppie najwyżej cenił Heroda, Agryppa zaś po Cezarze jego miał za najlepszego przyjaciela. Będąc w tak bliskich stosunkach Herod 362
prosił Cezara, aby brata Ferorasa zamianował tetrarchą,[174] a sam wydzielił mu z dochodów królestwa sto talentów, by w razie jego śmierci mógł żyć spokojnie i nie podlegał władzy jego synów.[175] Następnie towarzyszył Cezarowi do brzegów morza, a po 363
powrocie do kraju wybudował mu, w ziemi Zenodora, wspaniałą świątynię z białego kamienia w pobliżu miejsca zwanego Panejon[176]. Znajduje się tam wewnątrz góry 364
przepiękna grota, poniżej niej zaś strome urwisko niewysłowionej[177] głębokości, wypełnione stojącą wodą, nad którą sterczy potężny cypel. Spod owej groty wypływają źródła rzeki Jordan. To więc sławne miejsce Herod ozdobił świątynią, którą poświęcił Cezarowi.

---

[171] 17 rok rządów Heroda przypada na 21—20 r. przed Chr. Datę tę potwierdza Kasjusz Dion (54,7).

[172] Może to być rzeka Jarmuk.

[173] Ulata, okolica w górnym biegu Jordanu. Dystrykt Panias (Paneas), z miastem o tej samej nazwie, obejmował okolice źródeł Jordanu na północ od jeziora el-Hule.

[174] W Perei (*BJ* 1,483).

[175] Albo: „i synowie nie wzięli tetrarchii w swoje władanie".

[176] Panejon, miejsce, w którym była grota bożka Pana, w pobliżu miasta Paneas (Cezarei Filipowej).

[177] Tak określa ją większość rękopisów. W *BJ* 1,405 Józef mówi o niej jako „niezmierzonej". Góra ta położona była zapewne w łańcuchu górskim Hermonu, ciągnącym się na południowy zachód od Antylibanu.

365 4. W owym czasie[178] zmniejszył o trzecią część daniny składane przez poddanych rzekomo w trosce o to, aby mogli podnieść się po klęsce nieurodzaju, w rzeczywistości chodziło mu o przejednanie tych, którzy wrogo na niego patrzyli. Oburzało ich bowiem wprowadzanie takich form życia, które, w ich przekonaniu, prowadziły do upadku religii i rozluźnienia obyczajów. Wszyscy tylko o tym myśleli, ciągle rozdrażnieni i zatrwożeni.
366 Herod gorliwie przeciwdziałał tym nastrojom, starając się nie dawać im ku temu sposobności i nieustannie zapędzać ich do robót. Obywatelom nie wolno było publicznie gromadzić się, odbywać wspólnych przechadzek i obcować z sobą, bo stale znajdowali się pod okiem szpiegów. Za wykryte przestępstwa ponoszono srogie kary. Wielu ludzi już to potajemnie, już to jawnie odsyłano do twierdzy Hirkanii[179] i tam śmiercią karano. Wszędzie, i w mieście, i na drogach, kręcili się szpiedzy, których zadaniem było śledzić
367 tych, którzy się gromadzili. Podobno i on sam podejmował się takiej roli i często w przebraniu zwykłego obywatela mieszał się nocą z tłumem, chcąc się przekonać, co
368 myślą o jego rządach. Tych zaś, którzy zuchwale trwali w uporze i nie chcieli przystosować się do nowego porządku, karał z całą bezwzględnością. Resztę mieszkańców usiłował utrzymać w karbach posłuszeństwa za pomocą przysięgi. Zmuszał ich mianowicie do
369 zobowiązania się pod przysięgą, że dochowają jemu jako królowi wierności. Większość usłuchała rozkazu, jedni ze służalczości, drudzy ze strachu, a tych, którzy trwali w dumnym uporze i buntowali się przeciwko przymusowi, wszelkimi sposobami niszczył.
370 Usiłował także skłonić do złożenia przysięgi faryzeusza Polliona i Samajasa wraz z ich licznymi zwolennikami, lecz ci sprzeciwili się i mimo to, w przeciwieństwie do innych,
371 którzy przysięgi odmówili, uszło im to bezkarnie przez wzgląd na osobę Polliona[180]. Od tego przymusu uwolnił również tak zwanych u nas esseńczyków. Prowadzą oni tryb życia,
372 jaki u Greków propagował Pitagoras. Mówię o nich obszerniej na innym miejscu,[181] ale i tutaj godzi się wspomnieć, dlaczego Herod tak bardzo ich poważał i wyżej stawiał od zwykłych śmiertelników. Opowiadanie to nie będzie niestosowne w tego rodzaju dziele historycznym, tym bardziej że pozwala nam poznać, jakie było o nich mniemanie.
373 5. Był pewien esseńczyk, imieniem Manaemos, który słynął z cnotliwego życia i miał od Boga dar proroczy. Pewnego razu zobaczył Heroda (a ten był jeszcze chłopcem)
374 śpieszącego na naukę do szkoły i pozdrowił go jako króla żydowskiego. Ów sądząc, że albo go nie zna, albo żarty sobie stroi, odparł, iż jest prostym człowiekiem. Manaemos zaśmiał się łagodnie, poklepał go ręką po pośladku i rzekł:

„A jednak zostaniesz królem i będziesz szczęśliwe rządy sprawował, gdyż sam Bóg cię do tego wybrał. Przypomnij sobie wtenczas, jak cię Manaemos poklepywał, i niech ci to
375 będzie znakiem zmienności losu. Myśl o tym byłaby dla ciebie zbawienna, jeślibyś umiłował sprawiedliwość, oddawał należną cześć Bogu i okazywał łagodność względem
376 swoich poddanych. Ja jednak znając przyszłość wiem, że taki nie będziesz. Życie płynąć ci będzie w wyjątkowej szczęśliwości i osiągniesz wiekopomną sławę, lecz zapomnisz o pobożności i sprawiedliwości. Nie ukryje się to wszakże przed okiem Boga i pod koniec życia za to gniew Jego przeciw tobie się obróci".

377 Herod wówczas nie przywiązywał do tych słów żadnej wagi, ponieważ daleki był od takich myśli. Lecz gdy los stopniowo tak go wywyższał, że został królem i miał szczęśliwe panowanie, stojąc u szczytu potęgi, kazał wezwać Manaemosa i zapytał, jak długo będzie
378 rządy sprawować. Manaemos nic mu nie odpowiedział. Gdy milczał, Herod zapytał go, czy tylko dziesięć lat będzie u władzy, odpowiedział, że dwadzieścia lub trzydzieści, lecz

---

178 Około 20 r. przed Chr. (zob. wyżej, par. 354, przyp. 171).

179 O Hirkanii zob. wyżej, 13,417, przyp. 324.

180 Por. wyżej, par. 3.

181 W *BJ* Józef między innymi mówi o esseńczykach: „Nie uznają bowiem przysięgania, poczytując je za rzecz gorszą od krzywoprzysięstwa" (2,135). Co do kwestii zależności esseńczyków od pitagorejczyków w sposobie życia zob. Feldman, *dz. cyt.*, s. 591—592. O tej sekcie Józef już wspomniał wyżej, 13, 171—173. 298, szerzej przedstawia jej naukę niżej 18, 18—22, ale najobszerniej ją opisuje w *BJ* 2,119 ns.

nie określił bliżej, kiedy nastąpi jej kres. Herod i z tego był zadowolony i odprawił Manaemosa uścisnąwszy mu prawicę. Od tego czasu miał wszystkich esseńczyków 379
w wielkim poszanowaniu. To zdarzenie, jakkolwiek może się wydawać nieprawdopodobne uważaliśmy za właściwe przedstawić czytelnikowi i dać świadectwo o moich rodakach dlatego, że wielu takich ludzi dzięki cnotliwemu życiu dostąpiło znajomości spraw Bożych.

XI.1. W owym czasie, a był to osiemnasty rok jego panowania, Herod po dokonaniu 380
wspomnianych wyżej czynów podjął się niezwykłego dzieła: postanowił wznieść własnymi środkami wspanialszy Przybytek Boży,[182] gdyż miał być znacznie obszerniejszy i wyższy. Sądził, że będzie to dzieło, które jeśli uda się szczęśliwie doprowadzić do końca, przewyższy wspaniałością (jak też w istocie było) wszystko, co dotychczas zbudował, i zapewni mu wiekopomną sławę. Licząc się z tym, że ludzie nie są na to przy- 381
gotowani i niełatwo dadzą się nakłonić do podjęcia się tak gigantycznego dzieła, postanowił najpierw słowem ich zachęcić i dopiero potem do czynu przystąpić. Zwołał więc ich na zgromadzenie i w te słowa przemówił:

„Rodacy! Sądzę, że nie ma potrzeby mówić wam o wielu dziełach, których dokonałem 382
od czasu, gdy piastuję godność królewską, choć były to takie dzieła, które więcej wam przysparzają bezpieczeństwa, niż mnie blasku chwały dodają. Jak w najcięższych cza- 383
sach niczego nie zaniedbałem, aby ulżyć wam w niedoli, tak wznosząc budowle więcej myślałem o zabezpieczeniu was wszystkich przed krzywdą niż siebie samego i mogę powiedzieć, że — za wolą Bożą — doprowadziłem naród żydowski do nie znanej mu przedtem szczęśliwości. Wyliczać więc tutaj po kolei dzieła dokonane w różnych czę- 384
ściach kraju i miasta, które zbudowaliśmy zarówno na naszych dawnych, jak i przyłączonych terenach, okrywając najwyższym blaskiem nasze plemię, wydaje mi się rzeczą zbyteczną, skoro sami o tym dobrze wiecie. Obecnie pragnę wam przedstawić przedsięwzięcie, do którego właśnie zamierzam przystąpić, przedsięwzięcie ze wszech miar Bogu miłe i dla nas chwalebne. Otóż Przybytek w obecnych rozmiarach zbudowali najwyższe- 385
mu Bogu ojcowie nasi po powrocie z Babilonu. Nie dostaje mu jednak pod względem wysokości sześćdziesięciu łokci,[183] albowiem o tyle wyższy był ten pierwszy, który zbudował Salomon. Wszelako nie można żadnemu z naszych przodków z tego powodu 386
zarzucać braku pobożności; nie oni byli temu winni, że powstał Przybytek o mniejszych rozmiarach. Wszak to Cyrus i Dariusz, syn Hystaspesa, takie im narzucili wymiary, a ponieważ znajdowali się pod ich panowaniem, potem ich synów, a następnie Macedończyków, nie mieli możności odtworzyć pierwowzoru swej nabożności w takich samych rozmiarach. Skoro teraz ja, z woli Bożej, dzierżę władzę królewską, zażywam 387
długotrwałego pokoju[184], rozporządzam bogactwem i wielkimi dochodami, a co najważniejsze, cieszę się przyjaźnią i życzliwością Rzymian, którzy, aby tak rzec, są panami,

---

[182] Częściowa paralela opisu świątyni jest w *BJ* 5,184—227. Był to rok 20 przed Chr. Józef utrzymuje, że budowę świątyni zaczęto w 18 roku panowania Heroda, czyli, licząc od 37 r., w 20/19 r. przed Chr. Natomiast według *BJ* 1,401 nastąpiło to w 15 roku, czyli w 23/22 r. przed Chr. Niezgodność tę (jeśli nie jest to zwykła pomyłka Józefa) można tłumaczyć w ten sposób, że prace nad budową (lub przygotowania do niej) zaczęto już w 23/22 r. Najłatwiej jednak niezgodność można wyjaśnić przyjmując, że Józef w *Antiq.* liczył lata od 40 r., kiedy to Herod został ustanowiony w Rzymie królem Judei (40 – 18 = 22), a w *BJ* od 37 r., tj. roku faktycznego objęcia rządów (37 – 15 = 22).

[183] Wyżej, 11,99 Józef określa wysokość świątyni Zorobabela na 60 łokci, ale w 8,64 ogólną wysokość świątyni Salomona na 120 łokci (wliczając w to wysokość przedsionka). Według 2 Krn 3,4 wysokość przedsionka wynosiła 120 łokci. Jednak według *BJ* 5,209 Przybytek ma 90 łokci wysokości, co czyni obliczenia Józefa niezrozumiałymi.

[184] Ten „długotrwały pokój" wyniósł zaledwie 5 lat, gdyż tyle lat upłynęło od czasu, gdy Herod posłał wojska (w 25/24 r.) na pomoc Rzymianom w wojnie z Arabami (zob. wyżej, par. 317, przyp. 144).

świata, pragnę dołożyć starań w celu naprawienia tego, co z konieczności i wskutek
niewoli było zaniedbane, i w ten sposób oddać cześć należną Bogu za dobrodziej-
stwa, których doznałem w czasie swoich rządów".
388 2. Tak rzekł Herod, a słowa jego wprawiły ogół zebranych w zdumienie, ponieważ
spadły na nich zupełnie nieoczekiwanie. Przedsięwzięcie, które przechodziło ich najśmiel-
sze oczekiwania, nie budziło w nich entuzjazmu; przeciwnie, żywili obawy, aby po
zburzeniu całej istniejącej budowli, nie brakło mu środków do doprowadzenia tego
zamierzenia do końca. Niebezpieczeństwo to wydało im się zbyt wielkie, a samo
389 przedsięwzięcie przez swój ogrom niezmiernie trudne do wykonania. Wobec takich
nastrojów król starał się ich uspokoić oświadczając, że nie przystąpi do zburzenia
390 Przybytku, dopóki wszystko nie będzie do budowy przygotowane. I rzeczywiście słowa
dotrzymał. Przygotował tysiąc wozów do zwożenia kamieni, wybrał dziesięć tysięcy
najbardziej doświadczonych budowniczych, zakupił szaty kapłańskie[185] dla tysiąca
kapłanów i kazał nauczyć jednych robót budowlanych, innych ciesielskich, a gdy już
wszystko było starannie przygotowane, wtenczas do dzieła przystąpił.
391 3. Kazał tedy zburzyć stare fundamenty i założyć nowe, a na nich wznieść Przybytek,
którego długość wynosiła sto łokci, wysokość o dwadzieścia więcej,[186] lecz później
różnicy tej nie było, gdyż fundamenty osiadły. Za Nerona postanowiliśmy je znowu o tyle
392 podnieść.[187] Przybytek zbudowany był z potężnych głazów z białego kamienia, każdy
o wymiarach około dwudziestu pięciu łokci długości, ośmiu wysokości i około dwunastu
393 szerokości.[188] Cały Przybytek, jak i krużganek królewski, był z obu stron niższy,
a pośrodku wydźwignięty tak, że już z odległości wielu stadiów był widoczny dla
mieszkańców okolicy, a szczególnie dla tych, którzy mieszkali naprzeciwko lub do niego
394 podążali. Bramę wejściową wraz z nadprożami, równą z samym Przybytkiem, zdobiły
barwne zasłony, na których były wymalowane purpurowe kwiaty oraz wyszyte kolu-
395 mny. Nad nią, poniżej gzymsu, rozpościerał się złoty krzew winny, z którego zwisały
grona, zdumiewające patrzących wielkością i sztuką wykonania, nie mniej jak kosztow-
396 nością użytego materiału. Prócz tego Przybytek otoczył olbrzymimi krużgankami, sta-
rając się całość utrzymać w odpowiedniej proporcji. Ogromem wydatków zaćmił te, któ-
re wzniesiono poprzednio, i zdawało się, iż nikt jeszcze tak wspaniale Przybytku nie
ozdobił. Oba krużganki spoczywały na potężnym murze, który należał do rzędu naj-
397 większych dzieł, o jakich kiedykolwiek słyszano. Wzgórze było skaliste i strome, od
398 samego szczytu łagodnie opadające ku wschodniej stronie miasta. Wielkie roboty uma-
cniające wykonał tu, za wskazaniem Bożym, nasz pierwszy[189] król Salomon: W górnej
części, wokół szczytu, poprowadził umacniający mur, w dolnej, poczynając od samej pod-
stawy, wokół której biegł głęboki wąwóz w kierunku południowo-zachodnim, zbudował
obmurowanie z głazów spojonych ołowiem, odgradzając stopniowo coraz większą część
399 wzgórza, w miarę jak mur stawał się wyższy, i w ten sposób prowadząc je w górę, tak że
cała ta konstrukcja o kształcie czworoboku miała ogromne rozmiary i wysokość. Od
strony zewnętrznej przedstawiały się oczom olbrzymie głazy skalne, od wewnątrz były
wzmocnione żelazem i tak silnie spojone, że zdawały się po wsze czasy nie wzruszone.
400 Konstrukcja ta ciągnęła się aż do szczytu wzgórza. Sam szczyt kazał ściosać i wypełnić
zagłębienia przy murze, wygładzając i wyrównując wszystko, co wystawało ponad po-
wierzchnię. Całość tworzyła obwód liczący cztery stadia długości (każdy bok miał jeden

---

[185] Albo raczej: „robocze" (Reinach).

[186] Szerokość (której tu Józef nie podaje) według *BJ* 5,207 była równa długości (100 łokci).

[187] Agryppa II zamierzał wzmocnić fundamenty Przybytku i podnieść jego wysokość o 20 łokci, ale na przeszkodzie stanęła wojna z Rzymianami (*BJ* 5,36—37).

[188] Podane w *BJ* 5,224 wymiary bloków 45 × 5 × 6 łokci (22 × 2 × 3 m) i tutaj 25 × 8 × 12 łokci (12 × 4 × 6 m) są wyraźnie (z apologetycznych względów) przesadzone, o czym świadczą bloki, które się zachowały.

[189] Rękopisy mają lekcję „pierwszy król", ale może raczej należy czytać — „wykonał... jako pierwszy".

stadion długości).[190] Wewnątrz tego obwodu, wokół samego szczytu wzgórza, ciągnął 401
się inny mur kamienny i we wschodniej części dźwigał na całej długości podwójny krużganek zwrócony ku bramie świątyni, która stała pośrodku. Portyk ten upiększało
wielu poprzednich królów.[191] Dookoła całej świątyni zawieszona była broń zdobyta na 402
narodach barbarzyńskich[192]. Wszystko to ofiarował Herod, dodając nadto zbroję zdobytą na Arabach.

4. W rogu od strony północnej wznosił się zamek silnie obwarowany i o potężnej 403
konstrukcji. Zbudowali go poprzednicy Heroda, królowie i arcykapłani rodu asamonejskiego i nazwali Baris[193]. W tym miejscu przechowywano szatę kapłańską, którą
przywdziewał tylko sam arcykapłan, ilekroć składał ofiarę. Herod także pozostawił ją 404
w tym miejscu, a po jego śmierci znajdowała się pod strażą Rzymian aż do czasów Cezara
Tyberiusza. Za jego rządów zarządca Syrii, Witeliusz, bawiąc w Jerozolimie,[194] doznał 405
od mieszkańców wspaniałego przyjęcia. Chcąc odwdzięczyć się im za okazaną życzliwość i na ich usilne prośby, aby szatę oddać im we władanie, napisał w tej sprawie do Cezara Tyberiusza, który wyraził na to zgodę. Odtąd szata kapłańska pozostawała w ręku Żydów
aż do śmierci króla Agryppy. Po nim Kasjusz Longinus, który wtenczas zarządzał Syrią, 406
i Kuspiusz Fadus, prokurator Judei,[195] nakazali Żydom złożyć szatę w Antonii:
Rzymianie — twierdzili — winni być jej panami, jak byli nimi poprzednio. Przeto Żydzi 407
wysłali w tej sprawie posłów z prośbą do Cezara Klaudiusza. Gdy przybyli do Rzymu, król Agryppa Młodszy[196], który wtenczas tam bawił, wyjednał swoim wstawiennictwem u Cezara, że przyznał im to prawo i wydał odpowiednie rozporządzenie legatowi
syryjskiemu Witeliuszowi.[197] Dotychczas bowiem była przechowywana pod pieczęcią 408
arcykapłana i skarbników. W przeddzień święta skarbnicy udawali się do dowódcy załogi rzymskiej i po zbadaniu swojej pieczęci odbierali szatę, a następnie, gdy minęło święto, znowu ją tu odnosili i po sprawdzeniu przez dowódcę zgodności pieczęci oddawali na
przechowanie. Podałem te szczegóły, gdyż podyktowało mi je smutne wspomnienie 409
późniejszych wydarzeń.[198] Ale wówczas król Żydów Herod kazał także ową twierdzę Baris jeszcze silniej obwarować ze względu na bezpieczeństwo i ochronę świątyni i na cześć Antoniusza, swojego przyjaciela i wodza rzymskiego, nazwał ją Antonią.

5. W zachodniej stronie okręgu świątynnego znajdowały się cztery bramy: z jednej 410
droga prowadziła poprzez wąwóz,[199] który biegł w pośrodku, do pałacu królewskiego, z dwóch dalszych na przedmieście, a z ostatniej do pozostałej części miasta, lecz trzeba było zejść po wielu schodach w dół wąwozu i znowu wspinać się w górę. Miasto bowiem, które rozciągało się na wprost świątyni na kształt teatru, okalał od strony południowej

---

[190] Podana tutaj długość obwodu muru wynosiła 4 stadia (około 768 m), a jeden bok 1 stadion (ok. 192 m). W traktacie Middot (2,1) teren świątyni stanowił kwadrat o długości boku 262,5 m. Dziś jest nieco większy i ma formę trapezu o obwodzie 1550 m.

[191] Według *Antiq.* 20,221 wschodni krużganek był dziełem Salomona.

[192] To jest pogańskich.

[193] O twierdzy Baris (Antonii) zob. wyżej, 13,307, przyp. 230.

[194] W 36 r. po Chr. (bliżej o tym pobycie w *Antiq.* 18,90—95). Por. Tacyt, *Ann.* 6,32.

[195] Agryppa I zmarł w 44 r. po Chr. C. Cassius Longinus był zarządcą Syrii w latach 45—50 po Chr. Cuspius Fadus pełnił funkcję prokuratora Judei w latach 44—46 po Chr.

[196] Agryppa II (49—100), syn Agryppy I.

[197] Tytuł legata (*legatus Augusti pro praetore*) dawano zarządcom prowincji konsularnych i pretorskich. Legat prawdopodobnie miał większy zakres władzy niż zwykły zarządca. L. Vitellius był legatem Syrii w latach 35—39 po Chr.

[198] Opowiedział je Józef szczegółowo w *Antiq.* 18,90—95.

[199] Na zachód przez dolinę Tyropeon, biegnącą z północy na południe i dzielącą miasto na dwie części. Pierwsza brama znana była dawniej jako „Brama Koponiusza". Z dwóch innych bram droga prowadziła do przedmieścia, tj. do Bezety, leżącej na północny zachód od świątyni. Położenie ich nie jest znane. „Pozostałą częścią miasta", do której prowadziła droga z ostatniej bramy, było Górne Miasto, rozciągające się na zachód i południowy zachód od doliny Tyropeon.

411 głęboki wąwóz.[200] Czwarta, południowa strona okręgu, miała również w pośrodku bramy i potrójny krużganek królewski, ciągnący się na całej długości od wschodniej czę-
412 ści wąwozu aż do zachodniej.[201] Dalej bowiem już nie można było się posunąć. Była to jedną z najbardziej osobliwych budowli pod słońcem. Wąwóz był niezmiernie głęboki, tak że w oczach się ćmiło, jeśli się w głąb spojrzało. Tuż przy nim Herod zbudował krużganek o tak olbrzymiej wysokości, że jeśli ktoś z jego dachu przemierzył okiem tę podwójną głębokość, doznawał zawrotu głowy, gdyż wzrok nie dosięgał dna niezmierzo-
413 nej przepaści. Przez całą długość krużganka ciągnęły się cztery rzędy kolumn, jedna naprzeciw drugiej (w czwartym kolumny były złączone kamiennym murem). Grubość każdej kolumny była tak wielka, że ledwie mogło ją opasać trzech ludzi trzymając się za ręce. Wysokości miała dwadzieścia siedem stóp, a każda spoczywała na podwójnym
414 krążku. Wszystkich razem było sto sześćdziesiąt dwie. Kapitele wyrzeźbione na wzór
415 koryncki zdumiewały wspaniałością w każdym szczególe. Trzy spośród czterech rzędów kolumn biegły środkiem krużganków dzieląc przestrzeń na nawy; dwie nawy, w których kolumny stały naprzeciw siebie, były tak samo zbudowane — każda miała trzydzieści stóp szerokości, jeden stadion długości[202] i ponad pięćdziesiąt stóp wysokości. Środkowa była półtora raza szersza i dwa razy wyższa i znacznie górowała nad obu sąsiedni-
416 mi. Sufity były ozdobione rzeźbami, wyciętymi w drewnie, które przedstawiały figury o różnych kształtach. Sufit środkowej nawy wznosił się wyżej, a przedni mur, który spoczywał na architrawie, łączył się z kolumnami i cały był zupełnie gładki; kto tego dzieła nie widział, trudno by mu było w nie uwierzyć, a kto je zobaczył, nie mógł się
417 oprzeć zdumieniu. Tak się przedstawiał pierwszy dziedziniec.[203] Nieco dalej ku środkowi znajdował się drugi[204], a prowadziło do niego kilka schodów. Odgradzał go kamienny mur, na którym widniał napis zabraniający obcym wstępu pod karą śmier-
418 ci.[205] Ten wewnętrzny dziedziniec miał po stronach południowej i północnej trzy bramy, zbudowane w pewnym oddaleniu jedna od drugiej, po wschodniej zaś stronie jedną Wielką[206], przez którą wchodziliśmy z żonami po oczyszczeniu. Dalej poza
419 nim znajdował się teren, do którego kobietom wstęp był wzbroniony. Jeszcze głębiej zaczynał się trzeci dziedziniec, do którego wstęp mieli jedynie sami kapłani.[207] [To był właściwy Przybytek],[208] a przed nim ołtarz, na którym składamy Bogu ofiary całopalne.

---

[200] Miasto od wschodu okalała dolina Cedron, od południa Hinnon (Gehenna).

[201] Od doliny Cedron do Tyropeon.

[202] Czyli ok. 192 m długości, ale dane archeologiczne wskazują, że były one znacznie dłuższe (ok. 250 m).

[203] Chodzi o najobszerniejszy dziedziniec pogan, do którego wstęp mieli także nie-Izraelici i dlatego był on najbardziej uczęszczany.

[204] Dziedziniec Izraelitów, do którego mogli wchodzić tylko Żydzi. Dziedziniec zajmujący północno-zachodnią część terenu świątynnego, oddzielony murem, stanowił tzw. dziedziniec niewiast, w którym zbierały się kobiety w celach religijnych (zob. niżej, par. 418).

[205] Dwa z tych napisów odnaleziono. Treść jednego z nich odkrytego przez C. Clermont — Ganneu w 1871 r. brzmi: „Żaden cudzoziemiec niechaj nie waży się przekraczać poręczy otaczającej świątynię i ogrodzenia. Ten, który by to uczynił, będzie winien swej śmierci" (zob. E. J. Bickermann, *The Warning Inscription of Herod's Temple*, JQR 37/1946—1947/, s. 387—405).

[206] Jest to Brama Koryncka, lub Nikanora w tradycji rabinistycznej, i prawdopodobnie identyczna z bramą wschodnią wiodącą do dziedzińca niewiast (*BJ* 6,293) i Piękną (Dz 3,2; 10). Zob. E. Staufer, *Das Tor des Nikanor*, ZNW 44 (1952—1953), s. 44.

[207] Dziedziniec kapłanów oddzielała od dziedzińca Izraelitów niewielka balustrada. Był on przeznaczony dla wszystkich klas kapłanów biorących udział w obrzędach religijnych.

[208] Zdanie w nawiasie opuszczają rękopisy P i Lat. Właściwy Przybytek znajdował się w głębi dziedzińca kapłanów i zwrócony był ku wschodowi. Z przedsionka było przejście do oddzielonego zasłoną „Miejsca Świętego" (*Sanctum, hekal*), gdzie stał złoty stół z chlebami pokładnymi, ołtarz kadzielny i stale płonący świecznik siedmioramienny. Miejsce to oddzielała druga zasłona od „Miejsca Świętego Świętych" (*Sanctum sanctorum, debir*), w którym w świątyni Salomona

Król Herod nigdy nie wstępował do żadnej z tych ostatnich trzech części, albowiem nie 420
będąc kapłanem nie miał prawa ich przekroczyć. Całą swoją energię skupił na krużgankach i okręgach zewnętrznych, których budowę zakończył w ciągu ośmiu lat.
6. Kiedy stanął Przybytek, zbudowany przez kapłanów w ciągu jednego roku i sześciu 421
miesięcy[209], cały naród radował się i najpierw Bogu dzięki składał za to, że stało
się to tak szybko, następnie za to, że król okazał tyle zapału. Święcono więc dzień
ukończenia odbudowy i wznoszono radosne okrzyki.[210] Król zaś złożył Bogu na ofiarę 422
trzysta wołów, a inni — każdy według swoich możliwości. Trudno podać ich liczbę, gdyż
nie jesteśmy w stanie dociec prawdy. Zdarzyło się bowiem, że dzień zakończenia prac nad 423
budową Przybytku zbiegł się ze zwyczajowo święconym dniem objęcia tronu przez
Heroda. Było to zatem podwójne święto, obchodzone w sposób szczególnie uroczysty.
7. Oprócz tego zbudowano dla króla tajemny tunel, wiodący od Antonii do wschodniej 424
bramy wewnętrznego okręgu świątynnego. Nad nią kazał wystawić sobie wieżę, aby móc
dostać się do niej przejściem podziemnym w wypadku, gdyby powstał w narodzie bunt
przeciw własnym królom. Jak podają, przez cały czas trwania budowy Przybytku deszcze 425
padały tylko w nocy, nigdy jednak w ciągu dnia, i nie było przeszkody w robotach. Taką
wiadomość przekazali nam przodkowie i trudno temu nie dać wiary, jeśli się zważy, że Bóg
różnymi sposobami nam się objawiał. W taki to sposób zbudowano świątynię.

---

znajdowała się Arka Przymierza. Do tej części wchodził tylko arcykapłan raz w roku w Dzień Pojednania, aby złożyć ofiarę kadzielną (*BJ* 5,216—220).

[209] Pięciu miesięcy (rękopis P oraz Lat).

[210] Wzniesienie samego budynku Przybytku zabrało kapłanom 1 rok i 6 miesięcy, a budowa pozostałych części świątyni trwała 8 lat (*BJ* 15,420), a więc budowa całej świątyni zajęła blisko 10 lat. Ukończono ją zatem według relacji Józefa w 10 roku przed Chr. (zob. wyżej, przyp. 182). Prace nad upiększaniem świątyni i ostatecznym jej wykończeniem przeciągnęły się aż do 64 r. po Chr. (zob. niżej, 20,219 ns.; *BJ* 5,36—38).

Księga szesnasta

Księga szesnasta

Treść

Rozdział VI 1. Żydzi mieszkający w Azji i Libii wysyłają posłów do Cezara ze skargą na Greków — potwierdzenie przywilejów dla Żydów. 2. Treść rozporządzenia Cezara. 3. List Cezara do Norbanusa Flakkusa. 4. Pismo Agryppy do mieszkańców Efezu. 5. Pismo Agryppy do mieszkańców Cyreny. 6. Pismo Gajusza Norbanusa Flakkusa do mieszkańców Cyreny. 7. Pismo Gajusza Norbanusa Flakkusa do mieszkańców Sardes. 8. Pismo Juliusza Antoniusza do mieszkańców Efezu. 9. Cel przytaczania tych zarządzeń — Prawo żydowskie oparte na sprawiedliwości.

Rozdział VII 1. Herod otwiera grobowiec Dawida i zabiera kosztowności — jego słudzy ponoszą karę — pomnik wzniesiony dla przebłagania gniewu Bożego — stronniczość historyka Mikołaja — autor o sobie jako historyku. 2. Pogorszenie się stosunków na dworze Heroda — Antypater podburza ojca przeciw synom Mariamme — ich rozgoryczenie — nienawiść Glafiry do Salome. 3. Namiętne uczucie Ferorasa do niewolnicy — niezadowolenie Heroda — Feroras łamie obietnice dane Herodowi — Salome buntuje żonę Arystobula i jątrzy Heroda. 4. Feroras donosi Aleksandrowi o rzekomej miłości Heroda do jego żony Glafiry — oburzenie Aleksandra, który czyni wymówki ojcu — Herod strofuje Ferorasa za oszczerstwa. 5. Salome oskarżona o uknucie intrygi — obłudnie zapewnia brata o swej niewinności — niechęć otoczenia i króla do Salome. 6. Syllajos, wysłannik króla arabskiego, wyznaje miłość Salome — żony króla donoszą o tym królowi — Syllajos prosi Heroda o rękę Salome — odrzuca warunek Heroda — Herod daje swą córkę za żonę synowi Ferorasa.

Rozdział VIII 1. Nowe intrygi w domu Heroda — zeznania torturowanych eunuchów o spisku Aleksandra. 2. Podejrzliwość Heroda — wzajemne denuncjacje osób z otoczenia króla. 3. Herod zakazuje wstępu na dwór i oddala przyjaciół. 4. Antypater jątrzy Heroda — tortury podejrzanych, z których jeden opowiada zmyślone fakty — Aleksander wtrącony do więzienia — poddanie torturom przyjaciół Aleksandra — zmyślone zeznanie jednego z torturowanych o planowanym spisku Heroda przeciw Cezarowi. 5. Aleksander rozmyślnie przyznaje się do nie popełnionych win, aby powiększyć zamieszanie — oskarżenie i śmierć przyjaciół króla — niepokój Heroda. 6. Archelaos, król Kapadocji, przybywa do Heroda — swoim rozważnym postępowaniem godzi Heroda z synem i Ferorasem.

Rozdział IX 1. Spustoszenie w państwie Heroda dokonane pod jego nieobecność przez rozbójników znajdujących się pod ochroną Arabów — Herod domaga się wydania złoczyńców i zwrotu pieniędzy od króla arabskiego — odmowa Syllajosa. 2. Herod wyprawia się na Arabów — zabiera rozbójników do niewoli w twierdzy Raepta — Arabowie pomagają rozbójnikom — Herod donosi o swej wyprawie dowódcom rzymskim. 3. Syllajos oskarża Heroda przed Cezarem o spustoszenie Arabii — list rozgniewanego Cezara do Heroda — rozzuchwalenie się Arabów i rozbójników. 4. Cezar nie chce wysłuchać przysłanych od Heroda posłów — plany Syllajosa zdobycia tronu arabskiego — Aretas oskarża go przez posłów przed Cezarem, który ich nie chce wysłuchać — Herod wysyła ponownie Mikołaja z Damaszku.

Rozdział X 1. Lacedemończyk Eurykles na dworze Heroda zdobywa zaufanie wszystkich — swoimi intrygami pogarsza sytuację Aleksandra — wyłudza pieniądze od Archelaosa. 2. Herod z nienawiści do synów Mariamme każe ich szpiegować. 3. Strażnicy Heroda wzięci na tortury oskarżają Aleksandra o namawianie ich do zabójstwa ojca. 4. Dowódca straży w Aleksandrejonie wzięty na tortury nie przyznaje się do współdziałania z Aleksandrem — obciąża go syn pokazując fragment listu Aleksandra. 5. Uwięzienie Aleksandra i Arystobula — młodzieńcy przyznają się do planowania ucieczki. 6. Zeznania Aleksandra przy posłańcu Archelaosa. 7. Glafira, żona Aleksandra, potwierdza zamiar ucieczki do Archelaosa — Herod wysyła posłów do Cezara z oskarżeniem synów — Archelaos usprawiedliwia się przed Herodem. 8. Wysłannik Heroda, Mikołaj z Damaszku, wykorzystuje spory Arabów i oskarża

Syllajosa przed Cezarem o gwałty i nieuczciwość — wyjaśnia Cezarowi prawdziwe przyczyny wojny z Arabami. 9. Cezar skazuje Syllajosa na śmierć za fałszywe przedstawienie wojny prowadzonej przez Heroda w Arabii — Olimpus i Wolumniusz oddają pismo Heroda Cezarowi — Cezar gani Aretasa za samowolne objęcie władzy.

Rozdział XI 1. Cezar w liście do Heroda radzi zwołać sąd w sprawie synów — zwołanie sądu z pominięciem Archelaosa. 2. Herod gwałtownie oskarża synów na zebraniu w Berycie — nie pozwala rozpatrzyć dowodów winy. 3. Saturninus i synowie wypowiadają się przeciw ukaraniu ich śmiercią — Wolumniusz i większość zgromadzonych domaga się kary śmierci — Mikołaj z Damaszku wypowiada swe zdanie w tej sprawie. 4. Ogólne współczucie dla synów — żołnierz królewski Tiron odważnie wypowiada swe zdanie w tej sprawie. 5. Udaje się do Heroda i czyni mu wyrzuty — Herod wtrąca go do więzienia. 6. Balwierz Tryfon obciąża Tirona — zeznanie syna oswobadza Tirona od mąk. 7. Ukamienowanie Tirona, jego syna, balwierza i innych obwinionych — stracenie Arystobula i Aleksandra. 8. Refleksje nad postępowaniem Heroda i jego synów.

1 I 1. Jako administrator państwa król z wielką gorliwością tępił wszelkie nadużycia, jakie
popełniano zarówno w mieście, jak i na prowincji, i ustanowił oraz sam usankcjonował
prawo zupełnie odmienne od dawnych. Prawo to pozwalało sprzedawać złodziei poza
granice królestwa i nie tylko samych ukaranych dotykało zbyt srogo, ale także podważa-
2 ło ojczyste obyczaje. Znosić niewolę u ludzi obcych, żyjących podług odmiennych oby-
czajów, i chcąc nie chcąc wykonywać, cokolwiek rozkażą — to już nie była tylko kara dla
przestępców, lecz o wiele bardziej obraza nakazów religijnych. Dawne prawa nie
3 przewidywały podobnej kary.[1] Nakazywały one bowiem złodzieja karać grzywną
poczwórnej wartości i dopiero gdyby nie mógł uiścić tej sumy, wolno go było sprzedać,
i to nie w ręce ludzi obcych ani nie na dożywotnią niewolę, lecz po sześciu latach miał
4 wolność odzyskać. To właśnie prawo, jak je wówczas ustalono, odczuwane jako zbyt
srogie i wprowadzone samowolnie zdawało się świadczyć o pysze Heroda, który
ustanawiając tę karę postąpił nie jak król, lecz jak tyran nie liczący się z prawami ogółu
5 poddanych. Tego rodzaju akt — a był to jego sposób postępowania we wszystkich
innych sprawach — także w pewnym stopniu stał się przyczyną oskarżeń i nienawiści do
niego.
6 2. Około tegoż czasu wybrał się także do Italii, pilnie pragnąc spotkać się z Cezarem
i zobaczyć z synami, którzy przebywali w Rzymie. Cezar przyjął go w ogóle nader
7 przyjaźnie, a synów, jako że już ukończyli naukę, pozwolił zabrać do domu.[2] Po powrocie
z Italii młodzieńcy spotkali się z gorącym przyjęciem wśród ludu, zwracając na siebie
powszechną uwagę i tym, że los ich tak bardzo wywyższył, i samą swoją postacią pełną
8 godności królewskiej. Od razu też stali się solą w oku siostry królewskiej, Salome, i tych,
którzy swoimi oszczerstwami doprowadzili Mariamme do zguby. Obawiali się bowiem, że
gdy synowie posiądą władzę, to z pewnością nie podarują tym wszystkim, którzy
9 skrzywdzili ich matkę. I właśnie ten strach kazał im rzucać na nich oszczerstwa i rozsiewać
fałszywe pogłoski, jakoby przebywanie z ojcem napełniało ich wstrętem ze względu na
śmierć matki, gdyż jakoby uważają za rzecz niegodną obcować z człowiekiem, który stał
10 się zabójcą ich rodzicielki. A że takie twierdzenia opierały się na prawdziwym zdarzeniu
i wydawały się prawdopodobne, byli oni w stanie rzeczywiście im zaszkodzić i wyrwać
z serca ojca życzliwość, jaką żywił dla synów. Nie mówili jednak tego wprost jemu
samemu, lecz takie wieści rozpuszczali wśród innych. Gdy dochodziły do Heroda,
stopniowo poczęła się budzić w jego duszy nienawiść, która z czasem zagłuszyła głos samej
11 natury. Lecz wtenczas jeszcze król, którego miłość ojcowska była silniejsza od wszelkich
podejrzeń i oszczerstw, nie odmawiał im należnych zaszczytów i gdy już osiągnęli
odpowiedni wiek, dał im za żony: Arystobulowi — Berenikę, córkę Salome, Aleksan-
drowi — Glafirę, córkę Archelaosa, króla Kapadocji.[3]

[1] Albo: „Z dawien dawna stosowano następującą karę: otóż prawa nakazywały" itd. Według Wj 22,6 winny kradzieży jakiegoś przedmiotu ma zapłacić odszkodowanie w podwójnej wartości, ale za skradzionego wołu — 5 wołów, a za skradzioną owcę — 4 owce (*tamże*, 21,37).

[2] Por. niżej, par 130—133. Trzej synowie Mariamme udali się do Rzymu w 23 r. przed Chr. Najmłodszy tam umarł, a dwom innym Herod kazał wrócić (w 18 r. przed Chr.).

[3] Małżeństwa te doszły do skutku około 17 r. przed Chr. (por. *BJ* 1,446). Berenika była córką Salome i Kostobara.

II 1. Po załatwieniu tych spraw, gdy dowiedział się, że Marek Agryppa znowu przypłynął 12
z Italii do Azji, natychmiast podążył mu na spotkanie i prosił, aby odwiedził jego króle-
stwo, gdzie pragnie go przyjąć tak, jak na prawdziwego i więzami gościny złączonego
przyjaciela przystało. Agryppa ulegając jego usilnej namowie przybył do Judei[4], a Herod 13
dokładał wszelkich starań, aby mu pobyt uprzyjemnić. Przyjmował go w nowo powsta-
łych miastach oraz pokazywał wzniesione budowle, ugaszczając go wraz z przyjaciółmi
z całym przepychem i wystawnością w Sebaste, porcie Cezarei, który zbudował, i w twier-
dzach, na które wydał wielkie sumy — Aleksandrejonie, Herodejonie i Hirkanii.[5] Zaprosił go 14
także do Jerozolimy, gdzie cały naród w odświętnych szatach wyległ na spotkanie,
witając go wśród radosnych okrzyków. Agryppa złożył Bogu na ofiarę sto wołów i wydał
dla ludu ucztę, którą urządził z najwyższą wystawnością.[6] Rad byłby tutaj pozostać 15
jeszcze parę dni, lecz spieszno mu było ze względu na porę roku; musiał bowiem znowu
udać się do Jonii, a nie sądził, by z nastaniem zimy podróż morska była zbyt bezpieczna.
2. Tak więc Agryppa odpłynął hojnie obdarowany przez Heroda wraz ze swoimi 16
najwybitniejszymi towarzyszami. Król spędził zimę w swoim kraju i z nastaniem wiosny
znowu wyruszył na jego spotkanie[7], wiedząc, że przygotowuje wyprawę na Bosfor.
Minąwszy wyspę Rodos, dotarł do Kos i mniemał, że zastanie Agryppę w pobliżu Lesbos. 17
Tu jednak pochwycił go wiatr północny i nie pozwolił okrętom wyjść z portu. Zatrzymał 18
się tedy kilka dni na Chios, gdzie wszystkich, którzy tłumnie do niego przychodzili, przyjął
z całą łaskawością i ujął sobie królewską hojnością. A skoro zauważył, że krużganek
miasta leży w gruzach (zburzony w czasie wojny z Mitrydatesem nie mógł być łatwo, tak
jak inne budowle, odnowiony ze względu na swe rozmiary i artyzm), dał im tyle pieniędzy, 19
że nie tylko starczyło ich na pokrycie kosztów odbudowy, ale nawet zbywało. Napomniał
ich przy tym, aby nie zwlekając, natychmiast do dzieła przystąpili i przywrócili miastu jego
niezwykłą ozdobę. Następnie, gdy wiatr sfolgował, odpłynął do Mityleny, a stąd udał się 20
do Bizancjum. Dowiedziawszy się, że Agryppa minął już Wyspy Kyanejskie, podążył za 21
nim jak mógł najśpieszniej i doścignął go w Synopie w Poncie.[8] A gdy zjawił się
niespodziewanie płynąc ze swoją flotą, uradował go swoim widokiem i przywitanie ich
było bardzo serdeczne. Agryppa bowiem poczytał za najlepszy dowód wielkiej życzliwości
i oddania króla właśnie to, że udał się w tak daleką podróż morską, aby przyjść mu
z pomocą w potrzebie, uważając to za sprawę tak ważną, iż nie wahał się opuścić swojego
królestwa i zaniedbać swoich obowiązków administracyjnych. W wyprawie tej Herod 22
był mu podporą we wszystkim: dopomagał mu w załatwianiu spraw publicznych, służył
radą w poszczególnych przypadkach, był jego miłym towarzyszem w chwilach wypo-
czynku i on jeden tylko dzielił z nim wszystko, kłopoty — z życzliwości, przyjemności —
z uszanowania. Po skończonej wyprawie pontyjskiej, na którą wysłano Agryppę, 23
postanowili drogi powrotnej nie odbywać okrętami, lecz przeszli przez Paflagonię
i Kapadocję i następnie przebywając marszami pieszymi Wielką Frygię dotarli do Efezu,

[4] Jesienią 15 r. przed Chr. — dwa lata przed śmiercią.

[5] O Sebaste zob. wyżej, 8,312 przyp. 184 i 15,293; o wymienionych twierdzach — Aleksandrejonie i Hirkanii wyżej, 13,417, przyp. 324. Twierdza Herodejon była zbudowana na granicy z Arabią, lecz dokładne położenie jej nie jest znane (por. *BJ* 1,419).

[6] Inne tłumaczenie (według lekcji pewnych rękopisów): „wydał ucztę dla ludu, który nie ustępował liczbą największym [miastom]".

[7] Wiosną 14 r. Celem wyprawy było usunięcie uzurpatora Skryboniusza i oddanie tronu Polemonowi I, królowi Pontu i Bosforu. Wymienione w par. 17 i 18 wyspy leżą: Rodos na Morzu Śródziemnym, na południowy zachód od wybrzeży Licji, dwie pozostałe w pobliżu wybrzeża Azji Mniejszej — Lesbos w północno-wschodniej, a Chios w środkowej części Morza Egejskiego.

[8] Wspomniane wyżej Wyspy Kyanejskie (zwane też Symplegadami) to dwie skaliste wysepki u ujścia Bosforu Trackiego do Morza Czarnego. Synopa — miasto w Paflagonii nad Morzem Czarnym (port na północnym wybrzeżu dzisiejszej Turcji).

24 skąd znów odpłynęli na Samos.[9] Za sprawą Heroda wyświadczono wiele dobrodziejstw
w poszczególnych miastach, stosownie do potrzeb proszących. I sam bowiem nie pomijał
żadnej sposobności, aby okazać się hojnym i przyjaznym dla wszystkich, nie skąpiąc
wydatków z własnej szkatuły, i wstawiał się także u Agryppy za różnymi ludźmi, którzy
mieli jakieś potrzeby, tak że za jego sprawą nikt z proszących bez pomocy nie odchodził.
25 A że i sam Agryppa, jako mąż szlachetny i dobroduszny, chętnie spełniał życzenia
proszących, jeśli to im miało przynieść pożytek, a nie zaszkodzić innym, więc wpływ króla
w niemałej mierze pobudzał go, przy jego naturalnej skłonności, do świadczenia
26 dobrodziejstw. Pogodził go z Iliończykami, za mieszkańców Chios zapłacił sumy należne
prokuratorom Cezara, wyjednując im także zwolnienie od danin, i wielu innym jeszcze
przyszedł z pomocą, stosownie do potrzeby, w jakiej się kto znajdował.
27 3. Następnie przybyli do Jonii, gdzie ogromna rzesza Żydów zamieszkałych w tam-
tejszych miastach, korzystając ze sposobności, z wielką ufnością udała się do Agryppy.
Przybyli z żalami na różne krzywdy, jakie ich spotykają: zabrania się im żyć według ich
praw i wskutek obraźliwego postępowania urzędników w dni święte przed sąd się ich
28 pozywa, ograbia z pieniędzy, które przekazują do Jerozolimy, zmusza do pełnienia służby
wojskowej i ponoszenia innych ciężarów publicznych i wydawania na nie pieniędzy,
przeznaczonych na święte cele, choć byli od nich wolni, ponieważ Rzymianie zawsze
29 pozwalali im żyć według swoich praw.[10] Gdy tak głośno wyrzekali, król uprosił Agryppę,
by raczył wysłuchać ich skargi, i wyznaczył jednego spośród swoich przyjaciół, niejakiego
30 Mikołaja[11], który by podjął się obrony Żydów. Agryppa zaprosił do udziału w sądzie[12]
najprzedniejszych Rzymian, królów i udzielnych władców, którzy u niego się znajdowali,
po czym powstał Mikołaj i począł przemawiać w obronie Żydów:
31 4. „Wszystkich uciśnionych, wielki Agryppo, konieczność zmusza uciekać się do tych,
co mogą im ulżyć w niedoli; tych wszakże, którzy teraz stoją przed tobą, skłania do tego
32 również ufność. Skoro już przedtem przekonali się, że jesteście takimi, o jakich nieraz
Boga prosili, więc obecnie przez was, którzyście im sami dobrodziejstwa przyznali,
proszą, aby im ich nie odbierano. Wszak otrzymali je od tych, którzy sami tylko
są w mocy je przyznać, a pozbawił ich tego nie ktoś stojący ponad wami, lecz tacy,
którzy — jak o tym dobrze wiedzą — na równi z nimi samymi tak samo waszej władzy
33 podlegają. Jeżeli zaś wielkie to były łaski, które uzyskali, należy je zapisać na chwałę tych,
co je osiągnęli, ponieważ okazali się godnymi tak wielkich dobrodziejstw; jeżeli zaś są one
mało znaczące, to byłoby rzeczą haniebną, aby sami dobroczyńcy nasi potwierdzić ich nie
34 chcieli. Nie ulega wątpliwości, że stawiając Żydom przeszkody i krzywdy im czyniąc,
krzywdzą obie strony: korzystających z dobrodziejstw, ponieważ nie uważają ich za
godnych, mimo że mężowie władzę sprawujący dali o nich świadectwo obdarzając ich
tymi łaskami, oraz samych dobroczyńców, ponieważ chcą nadane przez nich przywileje
35 uznać za nieważne. Gdyby ich samych zapytać, co z dwojga woleliby postradać: życie czy
swoje ojczyste prawa, uroczyste obrzędy, ofiary i święta, którymi cześć uznawanym przez
siebie bogom oddają, to wiem z całą pewnością, że woleliby raczej wszystko znosić, niż
36 dopuścić, aby jakikolwiek ojczysty obyczaj miał być podeptany. Nieraz wojny się o to
prowadzi, aby nie dopuścić do przekroczenia ich, a szczęście, którego dzięki wam zaznaje
cały rodzaj ludzki, w tym upatrujemy, że w prowincjach wszyscy mogą zachowywać swoje
37 ojczyste obyczaje i szczęśliwie życie spędzić. I ci sami, co nie chcieliby takiej krzywdy
cierpieć, usiłują gwałt zadać innym, jakby to nie było jednakową niegodziwością, czy sami
służbę Bożą zaniedbają, czy też drugim niegodziwie ich świętych obrzędów zabronią.

[9] Wspomniane wyżej krainy leżały w Azji Mniejszej. Paflagonia graniczyła od północy z Morzem Czarnym i położona była między Bitynią a Pontem, Kapadocja między Armenią, Cylicją a Galacją, Frygia między Bitynią a Myzją. O Efezie zob. wyżej, 14,225, przyp. 169. Wyspa Samos leży w południowo-wschodniej części Morza Egejskiego, w pobliżu wybrzeża Azji Mniejszej.

[10] Por. *Antiq.* 12,125—128; 14,185—267; 16,167—173 i *BJ* 7,44.

[11] O Mikołaju z Damaszku zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...*, poz. 28.

[12] Dosłownie „zasiadających w radzie" (συνέδρους).

Weźmy jeszcze inny wzgląd pod uwagę. Czy jest taki kraj, miasto czy naród na świecie, dla 38
którego opieka waszej władzy i zwierzchnictwo rzymskie nie byłoby największym z dóbr?
Czy jest taki człowiek, który by nie chciał dobrodziejstw stąd płynących? Z pewnością nikt 39
będący przy zdrowych zmysłach. Nie ma przecież takich, którzy by bądź osobiście, bądź
w ramach swojej społeczności z nich nie korzystali. A jeżeli ktoś chce odebrać
jakiekolwiek dobrodziejstwo przez was przyznane, i jemu samemu nic trwałego z tego, co
wam zawdzięcza, nie pozostanie. A dobrodziejstwa te są wprost niezmierzone. Jeśli 40
bowiem porównać dawne rządy królewskie z obecną ich formą, to wśród wielu
dobrodziejstw, które obecna władza dla naszego szczęścia wyświadczyła, trzeba przede
wszystkim podkreślić, że nie jesteśmy niewolnikami, lecz ludźmi wolnymi. I jeżeli nam 41
samym dobrze się dzieje, to nikt tego nam nie powinien zazdrościć. Dzięki wam bowiem
razem ze wszystkimi szczęścia zażywamy i to jedno chcemy mieć na równi z innymi, aby
nam pozwolono bez przeszkód zachować naszą ojczystą wiarę. To zaś przez się nie
powinno w nikim budzić zawiści, a leży też w interesie tych, co nam je przyznali.
Jeżeli bowiem Bóg się raduje, gdy Mu cześć oddają, to raduje się z tych, którzy na od- 42
dawanie Mu tej czci pozwalają. W prawach naszych zresztą nie ma niczego, co by się
sprzeciwiało ludzkości, lecz wszystko prowadzi do bojaźni Bożej i uświęcone jest zbaw-
czą sprawiedliwością. Nie trzymamy przecież w tajemnicy przepisów, na których opie- 43
ramy swe życie i które są wzorami naszej pobożności i postępowania z ludźmi. Każdy
siódmy dzień poświęcamy na naukę naszych obyczajów i Prawa, uważając, iż należy
i o nie, tak jak o inne pożyteczne rzeczy, mieć staranie, aby stały się środkiem broniącym
przed upadkiem. Piękne to są same w sobie te przepisy nasze, jeśli poznać je bliżej, a dla 44
nas przy tym starodawne, choć niektórzy zdają się inaczej sądzić. I przez to samo, że od
wieków są w poszanowaniu, trudno by było od nich odstąpić ludziom, co je sercem na-
bożnym przyjęli i według nich żyją. I oto tych praw obelżywie nam zabraniają: grabią nam 45
pieniądze, które zbieramy, aby Bogu je poświęcić, otwarcie dopuszczając się świę-
tokradztwa, nakładają na nas daniny, w czasie świąt przed sąd pozywają i do innych
czynów zmuszają, nie żeby tego wymagały umowy, lecz aby zadać gwałt naszej religii,
którą tak dobrze jak my sami znają, zionąc niesprawiedliwą i niepohamowaną nie-
nawiścią do nas. Wasze państwo, które jest jedno dla wszystkich, stoi na straży ży- 46
czliwości, a przeciwstawia się nienawiści, gdyby ktoś chciał wybrać tę drugą zamiast
pierwszej. O to więc prosimy cię, wielki Agryppo, aby nam krzywd nie wyrządzali i nas 47
nie znieważali, aby nie stawiali nam przeszkód, gdy chcemy żyć według naszych oby-
czajów, nie grabili nam mienia i nie dopuszczali się gwałtów, jeżeli my im tego nie czy-
nimy. Są to rzeczy nie tylko słuszne i sprawiedliwe, ale już przedtem przez was samych
zostały nam przyznane. Na dowód moglibyśmy tutaj przytoczyć wiele uchwał senatu 48
i powołać się na tablice złożone na Kapitolu, z których jasno wynika, że przyznano nam
te prawa, kiedy dowiedliśmy naszej wierności: powinny one zawsze pozostać w mocy,
choćby waszej łasce nie odpowiadały nasze zasługi. Nie tylko bowiem nam, ale wszys- 49
tkim ludziom mienie ochroniliście i pomnażając łaski ponad oczekiwanie swoim pa-
nowaniem dobrodziejstwo czynicie. A gdyby ktoś chciał wyliczyć poszczególne dobro-
dziejstwa, które wam należy zawdzięczać, mowa nie miałaby końca. Aby jednak okazać, 50
że byliśmy godni tego wszystkiego, cośmy od was otrzymali, to niech nam przynajmniej
wolno będzie, aby już nie mówić o dawniejszych zasługach, wspomnieć o tym, który te-
raz rządy nad nami sprawuje i tutaj obok ciebie zasiada. Jakich nie dał on dowodów 51
przywiązania do domu waszego? W jakich sprawach nie dość wierny się okazał? Jakich
zaszczytów dla was nie wymyślił? W jakiej potrzebie pierwszy z pomocą nie śpieszył?[13]
Dlaczegóż by i nasze przywileje nie miały w takiej samej mierze odpowiadać tak wielkim
zasługom? Nie można także nie wspomnieć o dzielności jego ojca, Antypatra, który 52
w czasie wyprawy Cezara do Egiptu pośpieszył mu z pomocą z dwoma tysiącami żołnie-
rzy i zarówno w walkach na lądzie, jak i na morzu nikomu nie dał się wyprzedzić. Czyż 53

[13] Ten trudny tekst można też tłumaczyć: „w jakiej sytuacji trudnej nie okazał on przezorności?".

trzeba dodawać, jak wielkie znaczenie miała w owym czasie ta pomoc i jakimi, i jak
wielkimi darami został każdy z nich przez Cezara uczczony? A jeszcze trzeba by wspo-
mnieć i o listach, które wtenczas Cezar pisał do senatu, i o tym, jak Antypater został
54 obdarzony zaszczytami przez naród rzymski i prawem obywatela.[14] Dowody te wy-
starczą do wykazania, że zasłużyliśmy na dobrodziejstwa wasze, a ciebie prosimy,
abyś je potwierdził, ciebie, od którego moglibyśmy się ich spodziewać, gdyby dotychczas
nie były nam przyznane, gdyż widzimy, jaką król wam, a wy królowi życzliwość oka-
55 zujecie. Donoszą nam także tamtejsi[15] Żydzi, jaką łaskawość okazałeś odwiedzając
nasz kraj, jak Bogu złożyłeś należytą ofiarę i właściwymi modłami cześć Mu oddałeś,
56 jaką dla ludu ucztę wydałeś, sam nie gardząc jego gościnnymi darami. W całym tym
przyjęciu, jakiego doznał od narodu i miasta mąż tak wysoko stojący, trzeba widzieć
rękojmię i dowód przyjaźni, którą darzysz naród żydowski, a którą wyjednał dla niego
57 dom Heroda. Przypominając ci o tym w obecności samego króla, który obok ciebie
zasiada, o nic więcej nie prosimy, jak tylko o to, abyście nam tych dobrodziejstw, które
samiście przyznali, nie pozwolili odbierać".
58 5. Gdy Mikołaj skończył mowę, Grecy nie podnieśli żadnego sprzeciwu, gdyż nie to-
czył się w tej sprawie proces przed sądem, lecz była to tylko prośba Żydów, aby nie
59 czyniono im gwałtów. Grecy nie wypierali się swojego postępowania, lecz tłumaczyli się,
że Żydzi zajmują ich tereny i krzywdy różne im wyrządzają. Żydzi znów dowodzili, że żyją
na ojczystej ziemi i poszanowaniem swoich praw nikomu najmniejszej szkody nie czynią.
60 Agryppa widząc, że są ofiarami gwałtu, tak odpowiedział: Dla życzliwości i przyjaźni
okazywanej mu przez Heroda gotów jest zadośćuczynić wszystkim żądaniom Żydów,
uważając ich prośby same w sobie za słuszne; gdyby nawet o coś więcej zabiegali, nie
wahałby się im przyznać, byleby tylko nie było to ze szkodą dla państwa rzymskiego.
Ponieważ [proszą] jedynie o utrzymanie w mocy dawniej nadanych przywilejów,
potwierdza je i rozkazuje, aby pozwolono im żyć według ojczystych obyczajów i nie
61 czyniono im żadnych krzywd.[16] Powiedziawszy to rozwiązał zgromadzenie, Herod zaś
przystąpił do niego i pozdrowił go, wyrażając wdzięczność za okazaną mu życzliwość.
Agryppa odwzajemnił mu się równą serdecznością, ściskając go i pozdrawiając, po czym
62 odjechał. Król natomiast postanowił odpłynąć z Samos do kraju i pożegnawszy Agryppę,
ruszył w drogę. W kilka dni później przy pomyślnym wietrze wylądował w Cezarei, skąd
udał się do Jerozolimy i zwołał na zgromadzenie cały naród (było też mnóstwo ludzi
63 z prowincji). Stanąwszy pośród zebranych, zdał sprawę z całej swojej podróży i opo-
wiedział, jak to on wyjednał, że Żydzi zamieszkali w Azji nie będą już w przyszłości
żadnych krzywd doznawać; dalej, jak szczęśliwie mu się wszystko układa i jak sprawując
64 rządy w królestwie niczego nie zaniedbuje, co mogłoby przynieść im korzyść. Na koniec
pod wpływem wielkiego zadowolenia zmniejszył im daniny za ubiegły rok o jedną
65 czwartą.[17] Zgromadzeni zdumieni tą mową i łaskawością króla rozeszli się niezmiernie
uradowani życząc mu wiele pomyślności.

66 III 1. Tymczasem[18] z dnia na dzień pogłębiała się waśń na dworze i przybierała coraz
bardziej nienawistny charakter. Salome jakby prawem dziedziczenia przeniosła swoją
nienawiść na młodzieńców i po odniesionych sukcesach w spisku przeciw ich matce
z obłędną wprost pasją dążyła do tego, aby żaden z jej synów nie pozostał przy życiu i nie
67 mógł pomścić śmierci tej, która zginęła z jej winy. Sami znów młodzieńcy odnosili się do
ojca dość hardo i nieprzyjaźnie, do czego skłaniała ich zarówno pamięć o krzywdzie
68 niezasłużenie wyrządzonej matce, jak i żądza władzy. I znów odnowiło się to samo zło
co poprzednio. Z jednej strony młodzieńcy miotali obelgi na Salome i Ferorasa, a ci ze

[14] Zob. wyżej, 14,127—137.
[15] Tzn. Żydzi z Palestyny. Por. wyżej, par. 12—15.
[16] Por. wyżej, 12,125 ns.
[17] Por. wyżej, 15,365.
[18] Por. opowiadanie w par. 66—72 z relacją w *BJ* 1,445—447.

swej strony odwzajemniali się podłymi intrygami i chytrze sidła na nich zastawiali. Nienawiść bowiem była równie wielka po obu stronach, ale sposób, w jaki się przejawiała, 69
nie był jednakowy. Pierwsi w swojej porywczości zupełnie otwarcie im urągali i różne zarzuty stawiali poczytując, jako niedoświadczeni, za rzecz szlachetną uczuć swoich nie ukrywać. Drudzy obrali inną drogę. Rozsiewali podstępnie złośliwe oszczerstwa i przy każdej sposobności starali się jątrzyć młodzieńców, licząc na to, że ich zuchwałość w akt gwałtu przeciwko ojcu się obróci. Ponieważ młodzieńcy nie okazywali żadnego 70
wstydu z powodu występku swej matki, przeciwnie, sądzili, że niesprawiedliwie została zgładzona, wnoszono stąd, iż z pewnością będą usiłowali własną ręką wywrzeć zemstę na tym, którego uważali za zabójcę. W końcu wieści takie krążyły po całym mieście i tak, jak 71
się to dzieje w sporach, litowano się nad brakiem doświadczenia młodzieńców, lecz górę brały gorliwe zabiegi Salome, która wykorzystywała ich postępowanie, aby wykazać, że nie są to jej czcze wymysły. Młodzieńcy bowiem, którzy głęboko wzięli sobie do serca 72
śmierć matki, widząc, jak ostrzyła sobie język na niej i na nich samych, z całą gorliwością starali się wzbudzić litość nad tragicznie zmarłą matką, jak na to zasługiwała, i nad samymi sobą, dlatego że muszą żyć i wszystko dzielić z jej zabójcami.[19]

2. Tak potęgowała się[20] waśń na dworze, a nieobecność króla stanowiła znakomitą 73
sposobność ku temu. Skoro Herod powrócił i, jak powiedzieliśmy[21], wygłosił mowę do narodu, natychmiast Feroras i Salome donieśli mu, że wisi nad nim wielkie niebezpieczeństwo, gdyż młodzieńcy otwarcie się odgrażają, iż nie pozostawią śmierci matki nie pomszczonej. Nie omieszkali także dodać, że liczą oni na Archelaosa z Kapadocji[22], 74
przy którego pomocy mają udać się do Cezara i przed nim ojca oskarżyć. Herod słysząc to 75
od razu wielce się zafrasował i tym większy odczuwał niepokój, że także z innych ust dochodziły go podobne wieści. To nowe nieszczęście przywiodło mu na myśl dawniejsze czasy, kiedy to rozterki domowe zatruły mu pożycie z najbliższymi osobami, jako też z jego najdroższą żoną. Obawiając się, że tym razem może go spotkać daleko większe i sroższe nieszczęście niż to, które przeżywał poprzednio, wpadł w ciężkie przygnębienie. Choć bowiem z woli Bożej w sprawach zewnętrznych naprawdę niemal wszystko układa- 76
ło mu się nadspodziewanie pomyślnie, to jeśli chodzi o stosunki rodzinne, wbrew oczekiwaniu, wiodło mu się jak najgorzej. Jedno i drugie wypadło dlań inaczej, niż można się było spodziewać. I trudno powiedzieć, co z dwojga byłoby lepsze: czy odnosić 77
tak wielkie sukcesy w sprawach ogólnych, lecz za to przeżywać nieszczęścia w domu, czy też raczej uniknąć tych ciężkich zmartwień rodzinnych i nie otaczać się blaskiem osiągnięć w sprawowaniu władzy królewskiej.

3. Będąc[23] w takim nastroju zaniepokojenia i zgryzoty, Herod, dla upokorzenia 78
młodzieńców, przyzwał na dwór swojego innego syna, Antypatra, urodzonego, gdy jeszcze był zwykłym obywatelem, i postanowił go wywyższyć. Nie miał zamiaru całkowicie mu ulegać i całej władzy oddawać, jak to się później stało, lecz pragnął tym 79
sposobem poskromić zuchwałość synów Mariamme i raczej miało to być dla nich ostrzeżeniem. Nie będą tak zuchwali — myślał — jeśli się przekonają, że nie tylko oni i niekoniecznie oni muszą być spadkobiercami królestwa. Dlatego wprowadził Antypatra 80
niby ich rywala w przekonaniu, że postępuje zgodnie ze swoim interesem, a gdy ukróci krnąbrnych młodzieńców, z biegiem czasu będzie mógł liczyć na ich poprawę. Stało się 81
jednak zupełnie inaczej, niż zamyślił. Młodzieńcy bowiem krok ten poczytali za wielką krzywdę, a Antypater, człowiek z natury przebiegły i ośmielony tym, że otwarła się przed nim nadzieja, jakiej przedtem nie miał, jeden tylko cel niegodziwy miał przed oczyma: nie oddać braciom pierwszeństwa i nie odstępować ojca, który już czuł do nich niechęć

[19] Albo „żyć z mordercami i doświadczyć tego samego losu".
[20] Opowiadanie w par. 73—77 ma częściową paralelę w *BJ* 1,447.
[21] Wyżej, w par. 63.
[22] O Archelaosie por. wyżej, 15,105, przyp. 57, oraz niżej, 206, 261—270, 325—334 i *BJ* 1,499—512.
[23] Por. opowiadanie w par. 78—80 z *BJ* 1,448.

wskutek rzucanych oszczerstw i którego z łatwością mógł, jak tego pragnął, jeszcze
82 bardziej rozjątrzyć na synów, skoro ciążyły już na nich podejrzenia.[24] Chociaż sam
rozsiewał różne pogłoski, jednak wystrzegał się cokolwiek od siebie donosić; wolał
posługiwać się innymi osobami, na które nie padały żadne podejrzenia, i można było
83 sądzić, że czynią to jedynie z życzliwości dla króla. Znalazło się już wielu takich, którzy
ubiegali się o względy Antypatra jako przyszłego króla, a równocześnie udawali, że robią
to jedynie z przywiązania do Heroda. I gdy wielu ludzi, będąc w zmowie ze sobą, skarżyło
jeden przez drugiego, młodzieńcy sami dawali coraz więcej sposobności ku temu.
84 Często bowiem wylewali łzy skarżąc się na poniżenie, jakie ich spotkało, wywoływali imię
matki i otwarcie już ośmielali się przed przyjaciółmi zarzucać ojcu niesprawiedliwość.
Wszystko to Antypater wykorzystywał z właściwą sobie złośliwością i donosił Herodowi
85 nie bez dodatków od siebie, skutkiem czego waśń domowa wielce się zaostrzyła. Król
bowiem rozjątrzony oszczerstwami pragnął upokorzyć synów Mariamme i wynosił
Antypatra do coraz to większych zaszczytów, aż w końcu, zupełnie mu ulegając,
sprowadził na dwór jego matkę[25]. Często pisywał także o nim do Cezara i osobiście
86 gorąco go zachwalał. A gdy Agryppa po dziesięciu latach sprawowania zarządu w Azji
powracał do Rzymu, Herod wybrał się z Judei na spotkanie, wziąwszy ze sobą jedynie
Antypatra, i prosił, aby mógł on z nim pojechać do Rzymu, dodając liczne podarki dla
zyskania sobie przyjaźni Cezara. Zdawało się teraz, że Antypater już wszystko osiągnął,
a młodzieńcom nie pozostała żadna nadzieja osiągnięcia tronu.

87 IV 1. Owa podróż okazała się bardzo korzystna dla Antypatra, gdyż i zaszczyt mu
przyniosła niemały, i zdawała się potwierdzać jego pierwszeństwo przed braćmi.
W Rzymie bowiem przyjęto go jako osobistość znamienitą, ponieważ Herod polecił go
88 swoim przyjaciołom. Nie był on jednak rad z tego, że musiał pozostawać z dala od ojca
i nie miał sposobności do nieustannego oczerniania braci. Tym większy przeto lęk go
ogarniał, żeby pozostawiony sam sobie ojciec nie odmienił swojego postępowania i nie
89 chciał bardziej wyrozumiale patrzeć na synów Mariamme. Pod wpływem takich myśli
postanowił nie zasypiać sprawy, lecz nawet stamtąd nieustannie słał listy, ilekroć
spodziewał się, że uda mu się wsączyć w duszę ojca jad niechęci i złości ku braciom.
Udawał zaś przy tym, że czyni to dlatego, iż dręczy go niepokój o jego życie, a w rze-
czywistości, idąc za głosem swej przewrotnej natury, łączył w tym swoje i to nie byle jakie
90 nadzieje. W końcu doprowadził Heroda do tak wielkiej złości i wzburzenia, że ten już
zaczął naprawdę ich nienawidzić. A że obawiał się, iż może się zbytnio powodować
uczuciami i okazać się zbyt ospałym, bądź zbyt popędliwym, uznał, że lepiej będzie udać
się do Rzymu i synów przed Cezarem oskarżyć. Wolał nie brać na siebie odpowiedzial-
ności za taki postępek, który by ściągnął nań podejrzenie jako akt wielkiego bezprawia.
91 Po przybyciu do Rzymu udał się do miasta Akwilei[26], pragnąc jak najrychlej spotkać
się z Cezarem. A gdy miał możność z nim rozmawiać, prosił, aby raczył wysłuchać, jak
wielkie trapi go, jak sądził, nieszczęście. Następnie stawiwszy synów przed jego obliczem,
92 począł skarżyć się na ich szalone zamierzenia. Są jego wrogami — mówił — i starają się
na wszelki sposób dać wyraz swej nienawiści do ojca, bo zamyślają nawet pozbawić go
życia i w tak zbrodniczy sposób wydrzeć mu tron. A przecież ma prawo na podstawie
upoważnienia Cezara wyznaczyć przed swoją śmiercią, podług własnej woli, a nie z góry
przewidzianej sukcesji, swoim następcą tego, który okaże się dlań najbardziej oddany.[27]
93 Im wszakże nie chodzi tak bardzo o to, że mogą nie osiągnąć władzy, lecz nawet gdyby jej
nie posiedli, o własne życie by nie dbali, byleby tylko ojca zgładzić. Tak zapamiętała
i straszna nienawiść owładnęła ich duszami. Los ten znosi już długo, lecz teraz zmuszony

[24] Por. opowiadanie w par. 81 ns. z *BJ* 1,449—450.

[25] Była nią Doris, pierwsza żona Heroda. Por. *BJ* 1,241 i 451.

[26] Niżej (w par. 106) i w *BJ* 1,452 Józef utrzymuje, że działo się to w Rzymie. Akwileja — miasto i dawny port nad Adriatykiem (w północno-wschodniej Italii).

[27] O prawie Heroda do wyznaczenia następcy zob. wyżej, 15,343.

jest odsłonić wszystko przed Cezarem i uszy jego takimi słowy ranić. Bo jakąż to krzywdę im wyrządził? Albo czyż mogą się skarżyć, że choć raz postąpił z nimi z jakąkolwiek srogością? Czyż byłoby słuszne, aby nie miał dzierżyć władzy, którą sam zdobył wśród trudów i niebezpieczeństw, o niej decydować i przekazać temu, kto okaże się jej najbardziej godny? I władzę oddaje się, tak jak inne przywileje, w nagrodę temu, kto okazuje synowskie przywiązanie i troską o ojca potrafi dowieść, że zasługuje na takie wyróżnienie. Że zaś wtrącając się do tych spraw postępują niegodziwie, jest zupełnie oczywiste. Kto bowiem nieustannie myśli o osiągnięciu tronu, ten niezawodnie myśli też o śmierci ojca, gdyż nie będzie mógł inaczej władzy osiągnąć. Sam zawsze starał się, aby jako następcy i synowie królewscy nie cierpieli żadnego niedostatku, dostarczając im i ubiorów, i służby, i przyjemności, a nawet obmyślał dla nich bardzo zaszczytne związki małżeńskie, oddając jednemu za żonę — córkę swojej siostry, a drugiemu, Aleksandrowi — córkę króla Archelaosa.[28] A co najważniejsze, nawet i po takich postępkach nie ukarał ich mocą swojej władzy, lecz przywiódł ich do Cezara, wspólnego ich dobroczyńcy, i poniechawszy wszystkiego, co mógł uczynić czy to jako ojciec, przeciw któremu zawinili, czy jako król, któremu spiskiem grozili, przybył tu, aby jako jedna ze stron zdać się na jego wyrok. Prosi jednak, aby nie puścił im tego płazem i nie pozwolił mu żyć w największym strachu. Po tym, co uknuli, gdyby nawet udało się im ujść bezkarnie, to i tak nie mogliby radować się widokiem tego świata, albowiem za największą zbrodnię ludzką musiałaby na nich spaść najsroższa kara.

2. Tak Herod[29] z wielką zapalczywością oskarżał swoich synów przed Cezarem. Już w czasie tej mowy młodzieńcy stali mocno zmieszani i zalewali się łzami, a szczególnie, gdy ją skończył. Jak dalecy byli od tak zbrodniczych myśli, mówiło im o tym najpewniej ich własne sumienie; ponieważ jednak oskarżycielem był ich własny ojciec, zdawali sobie sprawę, że trudno im (istotnie tak było) odpierać jego zarzuty. Nie wypadało im bronić się, jak by rzecz wymagała, z całą swobodą i dowodzić, że ojciec wskutek swej skłonności do popełniania gwałtów i w pośpiechu dał się w błąd wprowadzić. Będąc w wielkim kłopocie, co mają mówić, płakali tylko i żałośnie wzdychali. Z jednej strony lękali się, aby ich bezradności nie poczytano za dowód, że gryzie ich sumienie, z drugiej — nie wiedzieli, jak mają się usprawiedliwiać wskutek młodego wieku i przygnębienia, w jakim się wtenczas znajdowali. Cezar patrząc na nich, jak stali zmieszani, rychło spostrzegł, że przyczyną ich bezradności nie jest przewrotne sumienie,[30] lecz po prostu brak doświadczenia i skromność. Wszyscy obecni litowali się nad nimi, a nawet sam ojciec uległ szczeremu wzruszeniu.

3. Skoro spostrzegli, że i jemu, i Cezarowi serce zmiękło, a wszyscy inni bądź płaczą wraz z nimi, bądź współczują ich losowi, jeden z nich, Aleksander, zwróciwszy się do ojca począł usprawiedliwiać się z zarzutów tymi słowy: „Ojcze, jaką nas życzliwością darzysz, świadczy o tym choćby ten sąd. Gdybyś bowiem miał przeciw nam jakieś srogie zamiary, nie sprowadziłbyś nas przed oblicze tego, który jest wybawicielem wszystkich. Wszak mogłeś wymierzyć karę winowajcom na mocy swojej władzy czy to jako król, czy jako ojciec. A jeśli sprowadzasz nas do Rzymu i jego samego za świadka bierzesz, znaczy to, że chcesz nas ocalić. Jeśli się chce kogoś zabić, nie przyprowadza się go do świątyni i przybytków. Dlatego los nasz jest tym bardziej godny politowania. Wolelibyśmy bowiem raczej rozstać się z życiem, niż żeby o nas mniemano, żeśmy takiego ojca skrzywdzili. A żyć z piętnem podejrzenia o zbrodnię jest czymś o wiele gorszym niż w niewinności życie postradać. Jeśli szczera prawda znajdzie wiarę, będziemy szczęśliwi mogąc i ciebie przekonać, i niebezpieczeństwa uniknąć; jeśli zaś górę wezmą oszczerstwa,

[28] Córkę swej siostry Salome, Berenikę, oddał za żonę Arystobulowi, a Aleksandrowi córkę króla Archelaosa, Glafirę. Por. wyżej, par. 11, i *BJ* 1,446.

[29] Por. par. 100 z *BJ* 1,452.

[30] Chodzi nie o zwykłą świadomość, lecz o sumienie w sensie moralnym, to jest sumienie, które by im wyrzucało czyny przewrotne (zob. J. Stępień, *Teologia św. Pawła,* ATK, Warszawa 1979, s. 54, przyp. 67).

to po cóż mamy na słońce oczy podnosić, skoro będziemy je oglądać napiętnowani
109 podejrzeniem? Co się tyczy zarzutu, jakobyśmy dążyli do zagarnięcia władzy królewskiej,
to łatwo go postawić młodym ludziom, a jeśli złączyć go jeszcze z tragicznym losem naszej
matki, to już zupełnie wystarczy, aby w tamtym wydarzeniu widzieć przyczynę obecnego
110 nieszczęścia. Bacz jednak, czy, podobnie jak nam, każdemu innemu nie można by
postawić tego zarzutu. Nietrudno królowi mającemu synów w młodym wieku, po-
zostałych przy życiu po śmierci matki, podejrzewać ich o knucie spisku przeciwko sobie.
111 Ale samo podejrzenie nie starczy za dowód takiej zbrodni. Niechże nam ktoś powie, czy
poważyliśmy się na coś takiego, co zwykle nawet niewiarogodnym czynom każe
rzeczywiście dawać wiarę? Czy może ktoś dowieść, żeśmy przygotowali truciznę,
sprzysiężenie z rówieśnikami uknuli, służbę przekupili albo listy przeciwko tobie pisali?
112 Tymczasem wszystko to są rzeczy, które zwykle oszczercy potrafią, nawet gdyby nie mia-
ły miejsca, z palca wyssać. Prawda, niezgoda na dworze stanowi nieszczęście dla kró-
lestwa. I nieraz się zdarza, że blask tronu, który, jak mówisz, jest nagrodą za oddanie,
113 wzbudza ambicje u ludzi przewrotnych, tak że nie przebierają w środkach. Nikt nam
jednak nie może zarzucić, żebyśmy jakiś występek popełnili. W jaki sposób ma nas
rozgrzeszyć z oszczerczych zarzutów ten, kto nas nawet słuchać nie chce? Że wypowiada-
liśmy zbyt zuchwałe słowa? Z pewnością nie przeciwko tobie (byłoby to niegodziwe), ale
114 przeciwko tym, którzy nie potrafią zachować w milczeniu, cokolwiek zasłyszą. Że któryś
z nas opłakiwał los matki? Tak, ale nie dlatego, że zginęła, lecz dlatego, że nawet po
śmierci niegodziwi ludzie szarpali jej imię. Że zachciewa się nam władzy królewskiej,
którą, jak nam dobrze wiadomo, ojciec piastuje? Po cóż by nam to było? Jeżeli i tak
odbieramy (przyznajemy to) honory królewskie, to czyż nie byłyby to daremne wysiłki?
115 A gdyby było inaczej, to ostatecznie czyż nie wolno nam się ich spodziewać? I czy ciebie
zabijając moglibyśmy mieć na celu zagarnięcie władzy królewskiej, jeżeli po takiej zbro-
dni nie chciałaby nas nosić ani ziemia, ani morze? A czyż nabożność poddanych i bo-
gobojność całego narodu pozwoliłaby na to, aby ojcobójcy sprawowali najwyższą wła-
116 dzę i wstępowali do najświętszego Przybytku, który sam zbudowałeś? A jeśli pominąć te
i inne niebezpieczeństwa, to czyż twój morderca mógłby ujść kary za życia Cezara?
Synowie, których zrodziłeś, nie są tak przewrotni ani tak nierozumni, ale może są bar-
117 dziej nieszczęśliwi, niżbyś sam tego pragnął. Jeżeli w nas winy nie znajdujesz ani nie masz
żadnych dowodów spisku, to cóż zaszło tak ważnego, że kazało ci uwierzyć w taką
niegodziwość? Matka zginęła; los jej jednak nie mógł być dla nas zachętą, przeciwnie —
118 przestrogą. Wiele jeszcze moglibyśmy powiedzieć na swoją obronę, ale to, co nigdy nie
miało miejsca, nie potrzebuje usprawiedliwienia. Dlatego wobec Cezara, pana świata
119 i obecnie naszego arbitra, taki układ z tobą czynimy: jeżeli ty, ojcze, poznawszy prawdę,
możesz kochać nas wolnym od jakichkolwiek podejrzeń sercem, to niech nam wolno
będzie zachować życie, choć nie byłoby ono szczęśliwe; straszna to rzecz być oskar-
120 żony, choćby fałszywie, o tak wielkie zbrodnie. Jeśli jednak żywisz jakiekolwiek oba-
wy, trwaj w tym, co uznajesz za godziwe, a my jesteśmy gotowi przyjąć swój los. Życie
bowiem dla nas nie jest aż tak cenne, abyśmy chcieli je zachować ze szkodą dla tego,
któremu je zawdzięczamy".[31]

121 4. Gdy Aleksander tak przemawiał, Cezar, który i poprzednio nie bardzo dawał wiarę
tak ciężkim zarzutom, jeszcze więcej skłaniał się na ich stronę i nie spuszczał oczu
z Heroda widząc, że i on jest mocno zmieszany. Także wszystkich obecnych ogarnął
niepokój o los młodzieńców, a wieści krążące po całym dworze budziły nienawiść do
122 króla. Litowano się nad nimi, bo nie wierzono w oszczerstwa, a przy tym młodzieńcy
byli w kwiecie wieku i niezwykle urodziwi i wszyscy radzi byliby im pomóc, zwłaszcza gdy
Aleksander tak zręcznie i roztropnie odparował zarzuty ojca. Młodzieńcy nie zacho-
wywali się tak jak poprzednio, bo choć płakali i stali smutni z utkwionymi w ziemię
123 oczyma, błysnął już im pewien promyk nadziei. Król, przekonawszy się, że zarzuty,

[31] Por. *BJ* 1,454.

w które uwierzył jako w prawdziwe, nie miały dostatecznych podstaw, aby wystąpić
z takim oskarżeniem, sam czuł potrzebę usprawiedliwienia się, nie mogąc niczego im
dowieść. Cezar po pewnej chwili powiedział, że choć młodzieńcy dalecy są, jak widać, od 124
zarzucanych im przestępstw, jednak tym zawinili, że ich postępowanie względem ojca
dawało podstawy do rozpuszczania takich wieści. Następnie zwrócił się do Heroda, aby 125
wszelkie posądzenia puścił w niepamięć i pojednał się z synami. Nie godzi się podejrzewać
swoich synów o takie postępki. Skrucha nie tylko może naprawić wszystko, co zaszło po
obu stronach, ale też zrodzić życzliwość, jeśli obydwie strony wybaczą sobie zbyt
lekkomyślną podejrzliwość i będą chciały z tym większą serdecznością wzajemnie się do
siebie odnosić. Po tym napomnieniu skinął na młodzieńców, a gdy ci chcieli się rzucić do 126
nóg ojca i prosić o przebaczenie, Herod sam wziął ich w swoje ramiona i ściskał kolejno
obu synów płaczących, tak że wszyscy obecni, wolni czy niewolnicy, nie mogli się oprzeć
wzruszeniu.
5. Potem wyrazili podziękowanie[32] Cezarowi i razem odeszli; był z nimi także 127
Antypater, który udawał, że cieszy się z tego pojednania. W następnych dniach Herod 128
ofiarował trzysta talentów Cezarowi, gdyż urządzał igrzyska i rozdzielał jałmużnę
pomiędzy lud rzymski. Cezar ze swej strony odstąpił mu połowę dochodów z kopalni
miedzi na Cyprze[33], a drugą połowę oddał pod jego zarząd. Nadto uczcił go gościną 129
i gospodą, a co do królestwa, upoważnił go, aby mianował jednego z synów następcą
podług swego uznania albo też podzielił je pomiędzy wszystkich, oddając odpowiednią
część każdemu. Gdy Herod od razu chciał to uczynić, Cezar oświadczył, że nie zgodzi się,
aby już za życia był pozbawiony władzy nad państwem i synami.[34]
6. Załatwiwszy te sprawy Herod ruszył w drogę do Judei.[35] Pod jego nieobecność 130
podnieśli bunt Trachonijczycy[36], zamieszkujący niemałą część jego państwa, jednak
pozostawieni tam dowódcy uśmierzyli ich i zmusili do posłuszeństwa. Herod tymczasem 131
płynął z synami morzem i przybił do Eleuzy[37] w pobliżu Cylicji (obecnie zmieniono jej
nazwę na Sebaste), gdzie spotkał się z królem Kapadocji, Archelaosem. Ten przyjął go
bardzo serdecznie, uradowany pojednaniem się z synami i oczyszczeniem z zarzutów
Aleksandra, który poślubił jego córkę[38]. Wymienili też między sobą podarki, jakie przystoją
królom. Stamtąd Herod powrócił do Judei i wstąpiwszy do świątyni wygłosił mowę 132
o sukcesach swojej podróży. Mówił o życzliwości, jaką Cezar dlań żywi, i o innych
osiągnięciach, które, podług jego mniemania, powinny być podane do ogólnej wiadomości.
Kończąc mowę udzielił napomnienia synom i wezwał dworzan i pozostałych 133
obywateli do zgody. Oświadczył również, że rządy po nim sprawować będą, najpierw
Antypater, potem synowie Mariamme, Aleksander i Arystobul. Tymczasem rozkazywał, 134
aby jego słuchali i za pana i króla swojego uważali. Starość nie stanowi dlań żadnej
przeszkody, ponieważ sprawując władzę przez długie lata — mówił — nabrał doświadczenia,
a nie brak mu i innych przymiotów potrzebnych do rządzenia królestwem
i kierowania synami. Dowódcy i wojsko, jeśli przy nim jednym stać będą, mogą wieść
spokojne życie i wzajem sobie szczęścia przysparzać. Po tych słowach rozpuścił 135
zgromadzonych.[39] Mowę tę jedni przyjęli z zadowoleniem, drudzy zareagowali inaczej;

[32] Por. *BJ*, 1,455.

[33] Jest to najdawniejsze świadectwo, że za czasów Augusta kopalnie należały do państwa.

[34] Por. *BJ* 1,454.

[35] Por. par. 130—133 z *BJ* 1,455—466.

[36] Szczegółowo o tym buncie Józef opowiada niżej, w par. 271—276. O Trachonitydzie zob. 15,344, przyp. 166.

[37] Eleuza, przybrzeżna wysepka Cylicji, położona na południowy zachód od Tarsu. Władcy kapadoccy spędzali na niej znaczną część roku. Archelaos zbudował tam sobie pałac (Strabon 12, 2,7).

[38] Glafirę. Por. wyżej, par. 11 i par. 98.

[39] Mowa Heroda jest w *BJ* 1,458—465 przytoczona w formie niezależnej (*oratio recta*). Por. par. 135 z *BJ* 1,466.

niezgoda bowiem i obietnice uczynione synom ożywiły u wielu ludzi nadzieję i pragnienie przewrotu...[40]

136 V 1. Około tego czasu[41] przedsięwzięta przez niego budowa Cezarei Sebaste[42] została
doprowadzona do końca. Ostatecznie dzieło to stanęło w dziesiątym roku, a dzień
ukończenia przypadł na dwudziesty ósmy rok jego panowania i sto dziewięćdziesiątą dru-
137 gą olimpiadę.[43] Poświęcenie uczczono wielką uroczystością, którą urządzono z niezwyk-
łą wspaniałością. Król ogłosił zawody muzyczne i igrzyska gimnastyczne, sprowadził
wielką liczbę gladiatorów i zwierząt, ustanowił wyścigi konne i przyjmował wszystko,
138 co w Rzymie i gdzie indziej było godne uwagi. Zawody te urządził na cześć Cezara,
i z ustanowienia króla miały odbywać się co pięć lat.[44] Sam Cezar pokrył koszty związane
z przygotowaniem tych widowisk, pragnąc okazać swoją szczodrobliwość w pełnym
139 blasku. Ale i żona Cezara, Julia[45], kupiła za własne pieniądze i przysłała wiele rzeczy,
które w Rzymie uchodziły za drogocenne, aby do świetności igrzysk niczego nie brakło.
140 Wyniosło to sumę pięciuset talentów. A gdy napłynęła do miasta wielka rzesza widzów
oraz poselstwa wysłane przez narody z wdzięczności za otrzymane dobrodziejstwa, Herod
wszystkim zapewnił mieszkanie, żywność i nieustające zabawy. Dzień rzesza zgromadzo-
nych spędzała na oglądaniu widowisk, noc zaś na wesołych biesiadach urządzanych
141 wielkim kosztem, tak że zachwycano się jego szczodrobliwością. Cokolwiek bowiem
przedsięwziął, zawsze starał się przewyższyć wszystko, co kiedykolwiek urządzano.
Podobno Cezar i Agryppa mieli kilkakrotnie wyrazić się, że państwo Heroda nie jest na
miarę jego wspaniałomyślności — godzien jest bowiem rządzić królestwem całej Syrii
i Egiptu.
142 2. Po tej uroczystości i zabawach[46] zbudował inne miasto na równinie noszącej nazwę
Kafarsaba[47]. Wybrał na nie teren dobrze nawodniony i w ziemi rodzącej obfite plony.
Miasto opływała rzeka i otaczał przepiękny gaj, w którym rosły olbrzymie drzewa.
143 Nazwał je Antypatrydą[48] od imienia ojca, Antypatra. Zbudował także miejscowość
powyżej Jerycha, położoną w terenie z natury obronnym, a zarazem bardzo przyjemnym
144 do zamieszkania, nadając jej od imienia swojej matki nazwę Kypros. Dalej, na cześć brata
Fazaela, którego bardzo kochał, wystawił wspaniały pomnik, wznosząc w samym mieście
Jerozolimie wieżę równą wielkości wieży na Faros. Otrzymała ona nazwę Fazael[49]
145 i służyła do obrony miasta, a zarazem swoim imieniem czciła pamięć zmarłego. Zbudował
także miasto nazwane jego imieniem w północnej części doliny jerychońskiej. Dzięki temu

[40] W tym miejscu jest luka w przekazie rękopiśmiennym.

[41] Por. par. 136—138 z *BJ* 1,415.

[42] O Cezarei (Sebaste) zob. wyżej, 13,313, przyp. 232.

[43] Zob. wyżej, 15,341, przyp. 162.

[44] To znaczy w piątym roku po czteroletnich przerwach. Były to tak zwane aktiady, to jest igrzyska ustanowione na cześć zwycięstwa pod Akcjum. Po raz pierwszy odbyły się 2 września 28 r. przed Chr. Od tej daty liczono czas, podobnie jak od daty pierwszej olimpiady. Zob. *BJ* 1,398.

[45] Liwia, żona Augusta, później jako wdowa na podstawie testamentu męża weszła do gens Julia i otrzymała imię Julia Augusta.

[46] Por. par. 142—145 z *BJ* 1,417—418.

[47] Równina ta (Szaron) ciągnie się nad morzem od Haify do ujścia rzeki Nahr Rubin na południe od Joppy. Kafarsaba była także nazwą miasta. Później na jego miejscu powstała wokół zamku Antipatris, wzniesionego przez Heroda, osada o tej samej co zamek nazwie. Zob. niżej, przyp. 48.

[48] Miasto to nazwane tak przez Heroda na cześć ojca Antypatra, dziś Ras el-Ain, położone na drodze z Jerozolimy do Cezarei (Nadmorskiej), na północny wschód od Joppy.

[49] Jedna z trzech wielkich wież (Fazael, Hippikos, Mariamme), które miały wzmocnić północną stronę Jerozolimy i bronić pałacu Heroda położonego w północno-zachodnim rogu miasta. Wieżom tym Herod nadał nazwy: Fazael od imienia brata Fazaela, który odebrał sobie życie w niewoli u Partów (*BJ* 1,271 ns.); Hippikos od swojego przyjaciela o tym imieniu; Mariamme od imienia żony, którą sam zgładził (*BJ* 1,443). Opis wież w *BJ* 5,156—175. Na wyspie Faros położonej koło Aleksandrii znajdowała się słynna wieża zaliczana do siedmiu cudów świata.

cała okoliczna ziemia, która była pierwej pustkowiem, wzięta pod uprawę przez mieszkańców, zaczęła rodzić plony. Miasto to nazwał Fazaelidą[50].

3. Wiele trzeba by czasu[51], gdyby chciało się wyliczać wszystkie dobrodziejstwa, 146
jakie wyświadczył miastom w Syrii, Grecji i wszędzie, gdzie przy jakiejś okazji przydarzyło mu się bawić. Wydawał ogromne sumy na różne ogólne cele i budowę gmachów publicznych, a gdy zachodziła potrzeba, nie skąpił także pieniędzy na odnowienie dawniejszych, jeśli znajdowały się, z braku odpowiednich środków, w stanie zaniedbania.[52] Oto największe i najsławniejsze z dokonanych przezeń dzieł: mieszkańcom Rodos 147
wystawił własnym kosztem świątynię Pytion i ofiarował wiele talentów srebra na zbudownanie floty; w mieście Nikopolis, które Cezar założył pod Akcjum, dopomógł do wzniesienia wielu budowli publicznych; w Antiochii, która jest najznaczniejszym miastem 148
Syrii, po obu stronach ulicy przecinającej w poprzek całe miasto wystawił krużganki, a drogę na wolnej przestrzeni wyłożył białym kamieniem, przyczyniając się wielce do upiększenia miasta i wygody mieszkańców. Igrzyskom olimpijskim, które z braku 149
środków straciły sławę swego imienia, dodał więcej blasku, przeznaczając na ten cel roczne dochody, a wprowadzając ofiary i inne wspaniałości, uczynił z nich znakomite widowisko. Za taką hojność mieszkańcy Elidy wpisali go dożywotnio na listę sędziów.[53]

4. Inni historycy dziwią się temu, że w jego naturze tkwiły tak rozbieżne skłonności. 150
Jeśli bowiem weźmiemy pod uwagę jego hojność i dobrodziejstwa, które świadczył wszystkim ludziom, to nawet ten, kto mało od niego doznał dobrego, nie może zaprzeczyć, że z usposobienia był to mąż ogromnie wspaniałomyślny. Z drugiej strony, jeśli się 151
zważy te wszystkie kaźnie i krzywdy wyrządzone poddanym i swoim najbliższym i pomyśli, jak bardzo okazał się srogim i nieubłaganym, nie sposób nie przyznać, że był to człowiek drapieżny i zupełnie nie znający miary. Dlatego też wielu sądzi, że duszę jego 152
rozdzierały zupełnie odmienne i sprzeczne skłonności. Ja jednak jestem innego zdania i uważam, że obie wypływały z jednego źródła. Będąc człowiekiem owładniętym żądzą 153
chwały, pod silnym wpływem tego uczucia skłonny był do czynów wielkodusznych, jeśli mógł spodziewać się, że zdobędzie rozgłos za życia lub pamięć u potomnych. A ponieważ 154
szafował wydatkami ponad stan, musiał uciskać swoich poddanych. Co bowiem jedną ręką zbyt hojnie rozdawał, drugą zdzierał z ludzi stając się sprawcą ich nieszczęść. Uświadamiał sobie, że krzywdy wyrządzone poddanym roznieciły nienawiść ku niemu, 155
lecz nie mogąc zdobyć się na naprawienie swoich błędów (musiałoby to bowiem uszczuplić jego dochody), starał się z ich nienawiści uczynić narzędzie dla powiększenia swoich zasobów. A jeśli chodzi o najbliższych, to gdy ktoś nie mówił podług jego myśli jak 156
uniżony sługa lub ściągnął na siebie podejrzenie, że knuje coś przeciwko jego władzy, to już nie panował zupełnie nad sobą i prześladował zarówno krewnych, jak i przyjaciół, mszcząc się na nich jakby na wrogach i popełniając te występki jedynie dlatego, że z nikim nie chciał dzielić się sławą. Jak wielką rolę odgrywała ta namiętność, świadczą — moim 157
zdaniem — honory, które okazywał Cezarowi, Agryppie i innym przyjaciołom. I jak składał hołdy możniejszym od siebie, tak też sam pragnął odbierać je od innych. A co uznał za najcenniejszy dar dla drugich, tego sam także pożądał dla siebie. 158
Naród żydowski, kierując się swym Prawem, obcy był takim dążeniom i przywykł wyżej stawiać sprawiedliwość niż blaski sławy. Przeto nie znalazł łaski u króla, ponieważ nie potrafił schlebiać jego ambicji wznoszeniem posągów, świątyń i podobnymi przedsięwzięciami. W tym właśnie, jak sądzę, leży przyczyna, dlaczego Herod tak niegodziwie 159

[50] Miasto Fazaelida (dziś Chirbet Fasail) położone ponad 20 km na północ od Jerycha (zachowały się rury akweduktu i sadzawka).

[51] Obszerniej niż w par. 146—149 Józef opowiada o tej działalności Heroda w *BJ* 1,422—428.

[52] Albo (przyjmując lekcję proponowaną przez Hudsona): „nie szczędził pieniędzy na dokończenie dawniejszych, przy których prace zostały przerwane".

[53] O odnowieniu igrzysk olimpijskich zob. *BJ* 1,426—427. Wyrażenie „mieszkańcy Elidy" jest emendacją opartą na *BJ* 1,426. Lekcja rękopisów (πλείστοις) w tym miejscu jest niezrozumiała i z pewnością zniekształcona.

obchodził się ze swoimi krewnymi i doradcami, a równocześnie obcym i dalekim sobie ludziom świadczył wielkie dobrodziejstwa.

160 VI 1. Mieszkający w Azji i Libii cyrenejskiej Żydzi cierpieli od miast tamtejszych wielkie krzywdy.[54] Dawniejsi królowie przyznawali im równe prawa, lecz w owym czasie Grecy dopuszczali się gwałtów, odbierając im pieniądze przeznaczone na święte cele i różne
161 czyniąc szkody w prywatnych sprawach. Żyjąc w takim ucisku i nie widząc końca barbarzyństwa Greków, wysłali wreszcie do Cezara posłów ze skargą na ten stan rzeczy. Ten przyznał im równouprawnienie, o czym napisał do urzędników poszczególnych prowincji. Podajemy tutaj odpisy tych dokumentów na dowód, jak się do nas odnosili poprzedni władcy rzymscy.
162 2. „Cezar August, Pontifex Maximus, z władzą trybuna, postanowił:[55] Ponieważ lud żydowski okazał się wierny i oddany narodowi rzymskiemu nie tylko teraz, ale i w dawniejszym czasie, a osobliwie za dni mojego ojca, imperatora Cezara, i także
163 arcykapłan Hirkan, postanowiłem ja i moi doradcy pod przysięgą i zgodnie z wolą narodu rzymskiego pozwolić Żydom żyć według ich zwyczajów stosownie do prawa ojczystego, tak jak to było w czasach, gdy godność arcykapłana Boga Najwyższego piastował Hirkan. Ich święte pieniądze mają być nietykalne; wolno im je posyłać do Jerozolimy i przekazywać skarbnikom jerozolimskim; nie wolno natomiast pozywać ich przed sąd w dniu [szabatu] albo w poprzedzającym go dniu przygotowawczym po godzinie
164 dziewiątej.[56] Gdyby kogoś przyłapano na kradzieży ich ksiąg świętych albo pieniędzy świętych z domu modlitwy lub z sali zebrań mężów,[57] winien być uznany za świętokradcę,
165 a jego majątek skonfiskowany na rzecz skarbu rzymskiego. Uchwałę, którą na moją cześć powzięli, ze względu na troskliwość okazywaną przeze mnie całemu rodzajowi ludzkiemu, jak również zasługi Gajusza Marcjusza Cenzorinusa[58], rozkazuję złożyć razem z tym rozporządzeniem w najbardziej widocznym miejscu[59] wyznaczonym dla mnie przez ogół państw Azji w Ancyrze.[60] Ktokolwiek przekroczy te zarządzenia, poniesie srogą karę." Napis ten znajduje się w kolumnie w świątyni Cezara.[61]
166 3. „Cezar pozdrawia Norbanusa Flakkusa[62]. Żydom, gdziekolwiek mieszkają i podług starodawnego obyczaju posyłają święte pieniądze do świątyni w Jerozolimie, niech będzie wolno to czynić bez żadnej przeszkody." Takie są rozporządzenia Cezara.
167 4. Również i Agryppa tak napisał w sprawie Żydów: „Agryppa, pozdrawia urzędników, radę i mieszkańców Efezu. Życzeniem moim jest, aby Żydom w Azji wolno było zbierać na święte cele przeznaczone pieniądze, które posyłają do Jerozolimy, i mieć je

---

[54] Obszernie omawia przyczyny wrogości współmieszkańców względem Żydów w epoce hellenistyczno-rzymskiej (podając literaturę do tego tematu) J. I. Daniel, *Anti-Semitism in the Hellenistic-Roman Period,* JBL 98 (1979), s. 45—65.

[55] Edykt ten wydał cesarz za wstawiennictwem Heroda w 8 r. przed Chr. O tym edykcie zob. S. Zeitlin, *The Edict of Augustus Caesar in Relation to the Judaeans of Asia,* JQR 55 (1964—1965), s. 160—163.

[56] Czyli w piątek po godz. 15.

[57] Tekst w tym miejscu niejasny, różnie tłumaczony.

[58] Gaius Marcius Censorinus był konsulem w 8 r. przed Chr. i prokonsulem Azji w 2—3 r. po Chr. Horacy dedykował mu ósmą odę ks. IV.

[59] Tj. w przedsionku świątyni — zob. niżej, przyp. 61.

[60] Rękopisy mają niezrozumiałą lekcję *argyre* (ἀργυρῇ), którą Scaliger słusznie poprawił na 'Αγκύρῃ (w Ancyrze). Ancyra była stolicą Frygii, później rzymskiej prowincji Galacji, dziś nazywa się Ankara i jest stolicą Turcji.

[61] Jest to zapewne aluzja do inskrypcji zawierającej bogaty rejestr czynów Augusta. Oryginał jej umieszczony na mauzoleum tego cesarza w Rzymie zaginął, lecz przetrwały kopie, z których najlepiej zachowała się kopia w Ancyrze (umieszczona w przedsionku świątyni wzniesionej na cześć Augusta i bogini Romy), stąd jej nazwa *Monumentum Ancyranum.*

[62] Norbanus Flaccus by konsulem w 38 r. przed Chr., prokonsulem Azji między latami 31 i 27 przed Chr. Te dekrety Cezara były wydane w 14 r. przed Chr.

w swojej pieczy, według ich dawnych obyczajów. A gdyby kto ukradł Żydom święte pisma 168
i zbiegł do miejsc azylu, to życzeniem moim jest, aby go stamtąd wyprowadzono i oddano im takim prawem, jak wyprowadza się świętokradców. Napisałem także do pretora Sylana[63], aby nikt nie pozywał Żydów do stawania przed sąd w dzień szabatu".

5. „Marek Agryppa[64] pozdrawia urzędników, radę i mieszkańców Cyreny. Żydzi 169
zamieszkali w Cyrenie, o których już August pisał do ówczesnego pretora Libii, Flawiusza[65], i innych urzędników tej prowincji, aby im wolno było, podług ich
obyczaju, wysyłać święte pieniądze do Jerozolimy[66], zwrócili się do mnie ze skargą, 170
że dzieje im się krzywda od pewnych donosicieli i że zabrania się im tego pod pozorem ściągania danin, które się nie należą. Rozkazuję przeto bez żadnych utrudnień to naprawić i jeśli pieniądze te w jakimkolwiek mieście zostały zabrane, aby ludzie do tego upoważnieni dopilnowali wynagrodzenia szkód wyrządzonych tamtejszym Żydom."

6 „Gajusz Norbanus Flakkus, prokonsul, pozdrawia urzędników i radę Sardes. 171
Napisał do mnie Cezar rozkazując, aby Żydom, którzy zbierają pieniądze podług swoich obyczajów ojczystych, nie czynić trudności w odsyłaniu ich do Jerozolimy. Napisałem więc wam, abyście wiedzieli, że taka jest wola Cezara i moja."

7. Tak samo napisał też prokonsul Juliusz Antoniusz[67]: 172
„Pozdrawiam urzędników, radę i mieszkańców Efezu. Gdy w Idy lutowe odbywałem sąd w Efezie, Żydzi zamieszkali w Azji przedstawili mi, że Cezar August i Agryppa pozwolili im żyć według swoich praw i zwyczajów i pierwociny, które każdy z pobożności swojej dobrowolnie składa dla czci Bożej, odsyłać bez żadnej przeszkody dla udających
się z eskortą. Prosili więc, abym ja sam także potwierdził moim rozporządzeniem to, co 173
przyznali Cezar i Agryppa. Przeto chcę was powiadomić, że zgodnie z wolą Cezara i Agryppy i ja także pozwalam im żyć i postępować bez żadnych przeszkód podług ich obyczajów ojczystych".

8. Uważałem za konieczne przytoczyć tutaj te rozporządzenia, aby pokazać Grekom, 174
w których rękach w pierwszym rzędzie znajdzie się niniejsze opowiadanie o naszych dziejach, że w dawniejszych czasach wielce nas szanowano, a urzędnicy nie tylko nie czynili nam żadnych przeszkód, abyśmy mogli żyć, jak nakazują prawa ojczyste, ale nawet doznawaliśmy od nich pomocy w zachowaniu wiary i oddawaniu czci Bogu.
Wspominam o tych sprawach dość często, aby pojednać z nami narody i wykorzenić 175
z serc nierozumnych ludzi przyczyny wzajemnej między nami i nimi nienawiści. Nie ma 176
bowiem takiego narodu, który by zawsze miał te same obyczaje, i zdarza się, że w każdym
mieście spotyka się znaczne różnice. Sama jednak sprawiedliwość jest w równej mierze 177
celem dążeń wszystkich ludzi, jako że przynosi wielki pożytek zarówno Grekom, jak i barbarzyńcom. A ponieważ nasze prawa jak najbardziej do niej prowadzą, przeto czynią nas, jeśli tylko wiernie chcemy iść ich śladem, dla wszystkich ludzi życzliwymi
i przyjaznymi. Dlatego i nam godzi się oczekiwać od nich tego samego, gdyż nie po- 178
winno się patrzeć na odmienności obyczajów jako na coś obcego. Należy raczej na to zważać, czy one prowadzą nas do sprawiedliwości i cnoty, a to jest wspólne dla wszystkich ludzi i samo przez się wystarcza, aby stać na straży życia ludzkiego. Lecz powracam do dalszego opowiadania.

VII 1. Otóż Herod, który wydawał ogromne sumy i w samym królestwie, i poza nim, 179
słyszał już dawniej, że Hirkan, jego poprzednik na tronie królewskim, otworzył grób

---

[63] Albo (według rękopisów AMW) — Sylwana.

[64] O Marku Agryppie zob. wyżej, 12,125, przyp. 56.

[65] Imię to nie jest pewne, niektóre rękopisy (AM i Lat) mają lekcję „Fabiusza".

[66] Każdy Żyd po osiągnięciu wieku 20 lat obowiązany był wpłacać 1/2 sykla na rzecz świątyni jerozolimskiej. Zob. wyżej, 3,194, przyp. 94.

[67] Syn Marka Antoniusza i Fulwii, konsul w 10 r. przed Chr., skazany na śmierć przez Augusta (w 2 r. przed Chr.) z powodu romansu z jego córką Julią. Ten potwierdzający dekret wydany został w 4 r. przed Chr.

Dawida[68] i zabrał stamtąd trzy tysiące talentów srebra oraz że znajduje się tam tak wiele
skarbów, iż starczyłoby na zaspokojenie wszelkich jego potrzeb. Toteż od dłuższego
180 czasu nosił się z myślą, aby uczynić to samo. Otworzył tedy grobowiec o nocnej porze
i wszedł do niego, dobrawszy sobie najbardziej zaufanych przyjaciół, pilnie bacząc, aby
181 nikt w mieście o tym się nie dowiedział. Nie znalazł tam jednak, podobnie jak Hirkan,
złożonych pieniędzy, lecz wiele złotych przedmiotów i kosztowności i naturalnie wszystko
to zabrał. Chcąc grobowiec dokładnie przeszukać, postanowił dotrzeć aż do trumien,
182 gdzie spoczywały ciała Dawida i Salomona. Stracił jednak dwóch strażników, których,
gdy wchodzili, miał ogarnąć płomień buchający z wnętrza. Zdjęty trwogą wyszedł
z grobowca i u wejścia zbudował wielkim kosztem dla przebłagania Boga[69] pomnik
183 z białego marmuru. O tej budowli wspomina także żyjący w jego czasach historiograf
Mikołaj[70], lecz ani słówkiem nie nadmienił, że król wszedł do grobowca, zdając
sobie sprawę, jak bardzo czyn ten świadczył o nim niepochlebnie. W tym duchu
184 jest zresztą utrzymane całe jego opowiadanie. Bo skoro żył w jego królestwie i razem
z nim przebywał, to pisał, aby mu się przypochlebić i być usłużnym, wspominając to tylko,
co mogło rozsławić jego imię, a liczne jego powszechnie znane zbrodnie malował
185 w zgoła odmiennych barwach i pilnie starał się je ukryć. Usiłuje nawet wybielić tak
okrutną śmierć Mariamme i jej synów, którą król miał na sumieniu, oczerniając ją,
jakoby była bezwstydna, a młodzieńcy przygotowywali na niego spisek. I w ogóle
w całym dziele wynosi pod niebiosa wszystko, cokolwiek uczynił dobrego, a zbrodnie
186 przezeń popełnione stara się usprawiedliwić. Lecz, jak już powiedziałem, można mu
wiele wybaczyć. Nie pisał bowiem historii dla innych, ale po prostu chciał oddać przysługę
187 królowi. My jednak, blisko spokrewnieni z królami z rodu Asamonajosa[71] i dlatego
zaszczyceni godnością kapłańską, uważamy, że nie przystoi ze względu na nich mówić nie-
prawdy, i fakty przedstawiamy rzetelnie i sprawiedliwie. Choć żywimy wielki szacunek
dla wielu z jego[72] potomków, którzy jeszcze teraz rządy sprawują, jednak prawdę stawiamy
ponad nimi, nawet choćby przez rzetelne jej przedstawienie wypadło nam ich urazić.
188 2. Po owym[73] zbezczeszczeniu grobu przez Heroda stosunki na dworze zdawały
się jeszcze bardziej pogarszać. Działo się tak może dlatego, że pomsta dosięgła go
tam, gdzie od dawna tliło się zarzewie zła, aby je rozpalić do ostateczności, a może
dlatego, że los prześladował go w takim właśnie czasie, gdy wskutek zbieżności obu
faktów można było z dużą pewnością przypuszczać, iż nieszczęścia te ściągnął na siebie
189 swoją bezbożnością. Niezgoda, która wybuchła na dworze, przybierała wręcz formę
wojny domowej, a nienawiść rozpaliła się do tego stopnia, że obie strony prześcigały się
190 w rzucaniu na siebie oszczerstw[74]. Antypater ciągle coś knuł przeciwko braciom,
a że był człowiekiem chytrym, kazał innym występować w roli oskarżycieli, a sam
często stroił się w piórka ich obrońcy, aby pod płaszczykiem rzekomej życzliwości tym
pewniej urzeczywistnić swoje wrogie przeciw nim zamiary. Takim sposobem chytrością
swoją do tego stopnia omamił ojca, iż ten uwierzył w niego, jako jedynego człowieka,
191 gotowego wszystko uczynić dla ochrony jego życia. Herod podporządkował mu także
Ptolemeusza[75], który zarządzał sprawami gospodarczymi królestwa i w pilnych spra-

[68] Jan Hirkan I w czasie oblężenia Jerozolimy (w 135/134 r., jak się ogólnie przyjmuje) zawarł z najeźdźcą Antiochem VII Sidetesem pokój pod warunkiem wypłacenia mu 500 talentów i przekazania zakładników. Wtedy to Hirkan zabrał z grobu Dawida 3000 talentów (zob. *BJ* 1,61; *Antiq.* 7,393 i 13,249).

[69] Przekład wg koniektury Marcusa (θεοῦ). W rękopisach jest lekcja „przebłagania strachu" (δέους).

[70] Mikołaj z Damaszku. Zob. *Aneks IV: Autorzy pozabibijni...*, poz. 28.

[71] Por. *Vita* 2 *i Antiq.* 12,265, przyp. 155.

[72] Tj. Asamonajosa.

[73] Por. opowiadanie w par. 188—205 i bardziej szczegółową relację w *BJ* 1,467—484.

[74] Por. *BJ* 1,467.

[75] Ptolemeusz był zarządcą Heroda i jego przyjacielem, a później i Archelaosa. Por. 191 z *BJ* 1,473.

wach zasięgał także rady jego matki. W ogóle oni decydowali o wszystkim, robili, co chcieli, i wrogo usposabiali króla do innych, jeżeli to im dogadzało[76]. Wszystko 192
to coraz bardziej rozgoryczało synów Mariamme, którzy z racji swojego rodu nie mogli się z tym pogodzić, że ich tak odepchnięto i poniżono w godności. A co się tyczy kobiet, to 193
Glafira, córka króla Archelaosa, a żona Aleksandra, nienawidziła Salome po części z miłości do swego męża, a po części dlatego, że chciała się wywyższyć nad jej córkę; ta bowiem była żoną Arystobula, Glafira zaś nie mogła tego znieść, żeby obie miały równą pozycję.

3. W tę drugą burzę[77], która rozpętała się na dworze, zamieszany był także brat 194
króla, Feroras, który dawał królowi osobisty powód do podejrzeń i nienawiści. Zapłonął bowiem uczuciem do swojej niewolnicy, a namiętność owładnęła nim tak silnie, że wzgardziwszy córką króla[78], z którą był zaręczony, zupełnie oddał się tej kobiecie. Herod czuł się urażony tym postępkiem, poczytując go za osobistą zniewagę. Choć 195
bowiem świadczył bratu niezliczone dobrodziejstwa i wyniósł go tak wysoko, że był dopuszczony do udziału w rządach, teraz przekonał się, że odpłacił mu się czarną niewdzięcznością, i czuł, że srodze zawiódł się na tym człowieku. Córkę swoją zatem od- 196
dał za żonę synowi Fazaela[79], nie uważając już Ferorasa za męża rzetelnego. Lecz po niejakim czasie, sądząc, że namiętność brata już ostygła, wytknął mu kochliwe usposobienie, żądając, aby poślubił drugą córkę (na imię jej było Kypros[80]). Ptolemeusz też 197
radził Ferorasowi, aby przestał obrażać brata i dał pokój swojej miłości; haniebna to bowiem rzecz — perswadował — ulegając niewolnicy, postradać serce króla i sprawiając mu przykrość ściągnąć na siebie nienawiść. Widząc, że będzie dla niego z korzyścią, jeżeli 198
uzyska przebaczenie za swój dawny postępek, porzucił kobietę (a miał już z nią syna) i przyrzekł królowi, że pojmie drugą jego córkę za żonę. Naznaczył termin zaślubin na trzydziesty dzień i przysięgał, że już odtąd nie będzie obcował z oddaloną kobietą. Po upływie trzydziestu dni tak dalece owładnęło nim dawne uczucie, że złamał dane 199
przyrzeczenie i znów powrócił do pierwszej żony. To już srodze króla ubodło i wyraźnie 200
rozgniewało. Raz po raz wymykały mu się ostre słowa pod jego adresem i ten gniew króla stał się dla niejednego zachętą, aby oskarżyć Ferorasa. Doszło do tego, że już nie było ani dnia, ani godziny spokojnej dla króla, lecz ciągle wybuchały coraz to nowe waśnie wzajemne wśród krewnych i najbliższych przyjaciół[81]. I tak Salome, zionąc 201
złością i nienawiścią do synów Mariamme, nie mogła tego nawet znieść, aby jej własna córka, poślubiona przez jednego z nich, Arystobula, darzyła go uczuciem, jak przystało na żonę, i podmawiała ją, aby zdradzała przed nią wszystkie prywatne rozmowy. Jeżeli powstawały — jak to się zdarza — między nimi choćby najmniejsze nieporozumienia, starała się wmówić w nią różne podejrzenia. Takim sposobem dowiadywała się 202
o wszystkich sekretach i wzbudzała odrazę córki do młodzieńca. Ta zaś chcąc dogodzić 203
matce, opowiadała, że kiedy bracia są sami ze sobą, nieraz wspominają Mariamme, a do ojca zioną nienawiścią i ciągle się odgrażają, że jeśli kiedyś dojdą do władzy, to synów Heroda z innych żon zrodzonych uczynią pisarzami wiejskimi, gdyż obecne wychowanie i nauka, którą pilnie pobierają, dobrze ich do tych obowiązków przysposabiają. A jeśli 204
chodzi o żony, odgrażają się, że gdyby kiedykolwiek zauważyli, iż noszą szaty ich matki, to zamiast ich wspaniałego stroju każą je odziać w łachmany i zamknąć w miejscu, w którym nigdy nie zobaczą słońca. O tym właśnie Salome natychmiast doniosła królowi, 205
który słuchał tego wprawdzie z wielką przykrością, lecz starał się wszystko załagodzić. Podejrzenia jednak tak go już udręczyły, że stawał się coraz bardziej niespokojny i wierzył

[76] Por. par. 192—193 z *BJ* 1,467—468 i 475—477.

[77] Por. par. 194 z *BJ* 1,483 ns.

[78] Salampsio, córką Heroda i Mariamme I (zob. niżej, par. 228 i 18,130 ns.).

[79] Fazaelowi, synowi Fazaela, brata Heroda (por. *BJ* 1,484).

[80] Kypros była córką z małżeństwa z Mariamme I (zob. wyżej, 14,121). Później poślubiła swego kuzyna, Antypatra, syna siostry Heroda, Salome (zob. niżej, 18,130 ns.).

[81] Por. wyżej, par. 73—75. Por. opowiadanie w par. 201—205 z relacją w *BJ* 1,478—481.

każdemu, kto donosił mu na kogokolwiek. I chociaż wtenczas po wysłuchaniu usprawiedliwienia i skarceniu synów chwilowo zmiękło mu serce, to później jeszcze większa złość nim owładnęła.

206 4. Jednego razu bowiem Feroras przyszedłszy do Aleksandra, który jak powiedzieliśmy, miał za żonę Glafirę, córkę Archelaosa[82], powiedział mu, że słyszał od Salome, jakoby Herod zapłonął tak wielką miłością do jego żony, iż zupełnie nad swoją
207 namiętnością nie panuje. Usłyszawszy to Aleksander, z zazdrości i właściwej młodemu wiekowi porywczości, zawrzał wielkim gniewem. Podejrzenia rozbudzone tą wiadomością kazały mu wszystkie względy, jakie Herod okazywał jego żonie (a często miały
208 miejsce takie uprzejmości), widzieć w jak najgorszym świetle. W końcu nie mogąc opanować trawiącego go bólu, z tej przyczyny przyszedł do ojca i ze łzami w oczach wyznał
209 mu wszystko, co słyszał od Ferorasa. Wtenczas Herod wpadł w jeszcze większy gniew i nie mogąc znieść rzuconego na siebie tak podłego oszczerstwa, srodze się zafrasował i często narzekał na złość swoich krewnych, zarzucając im, że za jego dobroć odpłacają mu się czarną niewdzięcznością. Kazał tedy przywołać Ferorasa i począł go łajać: „Najniegodziwszy pod słońcem — wołał — czyż twoja niewdzięczność tak dalece przebrała wszelką miarę, że o takie rzeczy śmiesz nas posądzać i jeszcze przed innymi oczerniać?
210 Czyż nie widzę jasno, jakie są twoje zamierzenia? Że przyniosłeś synowi taką wiadomość nie tylko, aby na mnie potwarz rzucić, ale także, aby ich namówić do uknucia spisku i zgładzenia mnie trucizną? Któż bowiem inny, jeśliby nie miał w przeciwieństwie do tego syna opieki dobrych duchów, nie przysiągłby wywrzeć zemsty na ojcu, żywiąc takie
211 podejrzenie? Czy budząc słowem niepokój w jego duszy, nie usiłowałeś raczej włożyć w jego rękę miecza, aby ojca swego zabił? Czegoś chciał ty, który nienawidząc i jego, i jego brata, udawałeś życzliwość, jeśli nie tego, aby na mnie oszczerstwa rzucić i rozpowiadać
212 niegodziwości, które tylko ty w swojej podłości mogłeś wymyślić? Precz ode mnie, człowieku, który tak podle względem swojego dobroczyńcy i brata postąpiłeś. Niech cię dręczy za to sumienie, jak długo żyć będziesz, a ja obym pociągnął ku sobie swoich krewnych, nie karząc ich tak, jak na to zasługują, lecz większe świadcząc dobrodziejstwa, niż tego są warci".

213 5. Tak rzekł król, a Feroras przyłapany na tym niecnym postępku tłumaczył się,
214 że wie o tym od Salome, która takie wieści rozpuszczała[83]. Ta zaś (była bowiem obecna), skoro to usłyszała, z całą mocą zawołała, że nic podobnego nigdy z jej ust nie wyszło, ale że wszyscy starają się ściągnąć na nią nienawiść króla i na wszelki sposób na nią nastają za to, iż jest przywiązana do niego i zawsze w porę dostrzega grożące mu niebezpie-
215 czeństwa. Teraz jeszcze bardziej wisi nad nią groźba, że stanie się ofiarą spisku, gdyż ona jedna radziła bratu, aby porzucił swoją dawną żonę i poślubił córkę króla. Łatwo
216 więc pojąć, że brat jej nienawidzi. Mówiąc te słowa to za włosy się targała, to w piersi się biła, pragnąc okazać, że słusznie tego się wypiera, ale przewrotność jej charakteru
217 kazała przypuszczać, że była to tylko obłuda. Tymczasem Feroras stał pośrodku nie wiedząc, co powiedzieć na swoją obronę; ani nie wypierał się tego, co mówił, ani nie mógł nikogo przekonać, że słyszał o tym od drugich. Gdy coraz więcej czuli się zmieszani
218 i spierali się z sobą, w końcu rozgniewany na nich król oddalił brata i siostrę, a pochwalił syna, że był tak opanowany i doniósł mu o tych plotkach, a że była już
219 późna pora, poszedł obmyć swoje ciało[84]. Po tym sporze źle poczęto mówić o Salome (ona to bowiem — jak się wydawało — rozpuszczała te oszczerstwa). Żony królewskie nienawidziły jej, ponieważ wiedziały, że jest z natury przewrotna i zmienna i zależnie od okoliczności raz okazywała przyjaźń, to znowu wrogość. Dlatego nieustannie na nią skarżyły przed Herodem, do czego jeszcze więcej zachęciło je następujące zdarzenie:

---

[82] O Archelaosie zob. wyżej, 15,105, przyp. 57.
[83] Tekst w tym miejscu skażony w przekazie rękopiśmiennym.
[84] Por. opowiadanie w par. 219—227 z relacją w *BJ* 1,486 ns.

6. Był w Arabii król imieniem Obadas[85], człowiek z natury gnuśny i ospały. Wszystkie 220
niemal sprawy załatwiał za niego Syllajos, mąż bystry, młody i przystojny. Kiedy pewnego 221
razu przybył przy jakiejś sposobności do Heroda i w czasie biesiady ujrzał Salome, poczuł
do niej skłonność. Dowiedziawszy się zaś, że była wdową, wyznał jej swą miłość. Salome, 222
która wtenczas nie była w takich, jak dawniej, łaskach u brata, zapłonęła do młodzieńca
silnym uczuciem i chętnie zgodziła się na małżeństwo. W następnych dniach, gdy
przychodzono na posiłek, zauważono aż nadto wiele wyraźnych oznak świadczących
o ich wzajemnym porozumieniu. O tym doniosły królowi kobiety nie szczędząc przy 223
tym drwin z powodu tej hańby. Herod zapytał o to Ferorasa i kazał mu w czasie uczty
pilnie obserwować, jak będą się do siebie wzajemnie odnosić. Ten uwiadomił go, że ich
spojrzenia i gesty aż nadto wyraźnie wskazywały, że są w sobie zakochani. Potem ów 224
podejrzany Arab odjechał, lecz po dwu czy trzech miesiącach znowu pojawił się w tym
właśnie celu i zwrócił się do Heroda z prośbą, aby mu dał Salome za żonę. Z powino-
wactwa tego — mówił — i sam też odniesie korzyść, gdyż wejdzie w bliższe związki
z królestwem Arabów, w którym on już teraz właściwie władzę sprawuje, a tym bardziej
dzierżyć ją winien według prawa. Gdy Herod powtórzył to siostrze i zapytał, czy godzi się 225
na małżeństwo, ta skwapliwie temu przyklasnęła. Lecz Syllajos, gdy od niego żądano,
aby naprzód przyjął wiarę żydowską[86] i dopiero wtedy zawarł związek małżeński
(inaczej byłoby to niemożliwe), sprzeciwił się mówiąc, że gdyby to uczynił, zostałby przez
Arabów ukamienowany. I odjechał. Feroras teraz począł czynić Salome wymówki, że jest 226
kobietą niepowściągliwą, a jeszcze bardziej obmawiały ją niewiasty twierdząc, że zbyt
blisko żyła z Arabem. A gdy Salome prosiła, aby synowi jej z małżeństwa z Kostoba- 227
rem[87] dał za żonę swą córkę (król przyrzekł ją bratu Ferorasowi, który jej nie pojął,
ponieważ, jak powiedziałem wyżej[88], silniejsze było jego uczucie do żony), Herod zgodził
się na ten związek. Zmienił jednak zdanie za radą Ferorasa, który twierdził, że młodzie- 228
niec nie będzie mu życzliwy ze względu na stracenie jego ojca i że lepiej będzie, jeśli ona
weźmie sobie za męża jego syna, który ma być następcą w jego tetrarchii. Takim spo-
sobem Feroras wyjednał sobie darowanie winy, a król zmienił postanowienie. Przeto
nastąpiły nowe zaręczyny córki, która wyszła za młodego syna Ferorasa, otrzymując od
króla sto talentów w posagu.

VIII 1. Spory[89] domowe zaś bynajmniej nie ucichły, ale z dnia na dzień rosło zamie- 229
szanie. Nadto zaszedł pewien wypadek, który z nieczystego wyrósł źródła, a doprowadził
do przykrych następstw. Otóż król miał eunuchów, których, jako że byli urodziwi, bardzo 230
polubił. Jeden był podczaszym, drugi posługiwał przy stole, trzeci pełnił obowiązki przy
łożu i załatwiał ważne sprawy królewskie. Ktoś jednak doniósł królowi, że syn Aleksan- 231
der przekupił ich znacznymi sumami. Gdy ten począł ich badać, czy utrzymują z nim
intymne stosunki, przyznali się, lecz twierdzili, że nie wiedzą o żadnych wrogich
knowaniach przeciw ojcu. A gdy ich wzięto na srozsze męki i już nie mogli wytrzymać 232
(oprawcy Antypatra, chcąc mu się przypodobać, coraz więcej ich katowali), wyznali, że
Aleksander jest wrogo do ojca usposobiony i żywi wrodzoną ku niemu nienawiść.
Namawiał ich, aby porzucili Heroda, który już jest podeszły w latach i stara się kryć 233
swoją starość, czerniąc sobie włosy i tając wszystko, cokolwiek by zdradzało jego wiek.
Jeżeli zaś przejdą na jego stronę, to po osiągnięciu tronu, który niezależnie od tego, czy
się to Herodowi podoba, czy nie, i tak nie przypadnie nikomu innemu, zaraz otrzymają

[85] Rękopisy mają różnie brzmiące nazwy tego króla. Był to Obedas III (30—9 przed Chr.), król Nabatejczyków. W tym czasie osiągnął już podeszły wiek i niebawem zmarł.

[86] Herod przestrzegał ogólnej zasady wymagania od pogan, by przyjmowali wiarę żydowską, wchodząc w związki małżeńskie z jego rodziną ze względu na Żydów. Por. niżej, 20,38 ns.; *C. Ap.* 2, 282—286.

[87] Zob. wyżej, 15,253—266.

[88] W par. 196 ns.

[89] Por. opowiadanie z par. 229—261 z *BJ* 1,488—499.

234 wysokie stanowiska w państwie. Władzę z pewnością posiądzie nie tylko ze względu na
swój ród, ale też dlatego, że ma za sobą poparcie. Po jego bowiem stronie stoi wielu
wodzów, a także przyjaciół, którzy są gotowi dla niego wszystko uczynić i wycierpieć.
235 2. Gdy Herod usłyszał to wyznanie[90], targał nim gniew, a zarazem i strach go ogarniał.
Z jednej bowiem strony te obraźliwe słowa srodze go raniły, z drugiej zaś nabrał
przekonania, że w tych podejrzeniach kryje się istotne niebezpieczeństwo. Z obu
względów czuł się zarówno rozgniewany, jak i ogromnie niespokojny, bojąc się, czy
istotnie przygotowania do zamachu nie są już tak daleko posunięte, że nie będzie się
236 mógł w owym czasie przed nim ustrzec. Toteż nie prowadził jawnego śledztwa, lecz
rozesłał szpiegów, aby obserwowali tych ludzi, którzy wydali mu się podejrzani.
A podejrzenia i nienawiść rozciągnął na wszystkich, uważając, że bezpieczniej jest mieć
się przed każdym na baczności, tak że nie dowierzał nawet ludziom najzupełniej na to
237 nie zasługującym. Podejrzliwość jego nie miała granic. Im częściej go ktoś odwiedzał, tym
większe budził w nim obawy, gdyż sądził, że miał więcej sposobności do wykonania złych
zamiarów; jeżeli zaś z kimś nie utrzymywał bliższych stosunków, wystarczyło wymienić
238 jego imię, aby król w obawie o swe bezpieczeństwo kazał go stracić. W końcu dworzanie
królewscy, nie mając innej drogi ocalenia swoich głów, stali się wzajemnymi swoimi
donosicielami, uważając, że ten, kto drugiego pierwszy zadenuncjuje, najprędzej sam się
uratuje. Z kolei ci sami, którym udawało się cel osiągnąć, ściągali na siebie nienawiść
i tyle tylko zyskali, że spotkała ich zasłużona kara za krzywdy, które wyrządzali
239 drugim[91]. W ten sposób niektórzy załatwiali nawet swoje osobiste porachunki i sami
z kolei na czymś przyłapani podobną karę ponosili. Wykorzystywano tę sposobność
jako narzędzie i sieć dla złapania przeciwników, a potem z kolei ci, co sidła na innych
240 zastawiali, sami w nie wpadali. Król bowiem wprawdzie rychło począł żałować, że
mordował ludzi bez wyraźnych dowodów winy, lecz skrucha wyrzucająca mu te
okropności nie skłaniała go do zaprzestania zbrodni: przeciwnie, w taki sam sposób mścił
się na tych, którzy innych oskarżali.
241 3. W takim to zamieszaniu znajdował się dwór królewski. Także i licznym swoim
przyjaciołom rozkazał, aby go więcej nie odwiedzali i nie pokazywali się w pałacu. Zakaz
242 ten wydał dlatego, że ich obecność poniekąd krępowała jego samowolę. Wtenczas
oddalił z dworu swoich starych przyjaciół, Andromacha i Gemellosa, ludzi, którzy oddali
wielkie usługi jego domowi, czy to zawiadując sprawami królestwa, czy to uczestnicząc
w poselstwach lub służąc radami. Byli także wychowawcami jego synów i cieszyli się
243 szczególnym jego poważaniem. Pierwszego usunął za to, że jego syn, Demetriusz,
przyjaźnił się z Aleksandrem; Gemellosa zaś dlatego, że znana mu była życzliwość jego
dla Aleksandra, z którym wychowywał się i kształcił i któremu ongiś towarzyszył
w czasie pobytu w Rzymie. Oddalił ich z dworu i z pewnością postąpiłby z nimi
daleko srożej, gdyby znakomitość tych mężów nie hamowała jego zbytniej samowoli;
zadowolił się przeto odebraniem im stanowisk i możliwości sprzeciwiania się swoim
występnym czynom.
244 4. Sprawcą wszystkich tych nieszczęść okazał się Antypater,[92] który będąc już od
dłuższego czasu doradcą ojca, poznał jego obłędną samowolę i jeszcze bardziej ją
podsycał, sądząc, że jeśli wygubi wszystkich, którzy mogliby mu się przeciwstawić, tym
245 łatwiej dopnie celu. Skoro tedy Andromach i przyjaciele nie mieli już możności przema-
wiać do niego i swobodnie się wypowiadać, Herod najpierw kazał wszystkich, których
poczytywał za zwolenników Aleksandra, brać na tortury, aby wymusić zeznanie, czy
nie zamyślał czegoś przeciwko jego osobie. Ci zaś ginęli, nie mając nic do wyznania, co
wprawiało króla we wściekłość, ponieważ wbrew temu, co przypuszczał, nie mógł
246 dowiedzieć się niczego złego. Antypater zaś stał się tak dalece przewrotny, że jeśli ktoś

[90] Por. opowiadanie w par. 235—253 z *BJ* 1,492—497.
[91] Albo (jak ma większość rękopisów): „sobie wzajemnie”.
[92] Por. opowiadanie w par. 244—253 z *BJ* 1,495—497.

okazywał się naprawdę niewinny, składał to na jego upór i wierność dla Aleksandra, króla zaś podjudzał, aby śledztwo w sprawie tajemnego spisku rozciągał jeszcze na mnóstwo innych osób. Jeden spośród tych, których brano na tortury, wyznał, iż słyszał, jak 247
Aleksander, gdy wychwalano smukłość jego ciała, zręczność w strzelaniu i inne zalety, którymi wyróżniał się spośród wszystkich, często mawiał, że te dary natury są dla niego raczej szkodliwe niż pożyteczne, gdyż wzbudzają nienawiść i zazdrość w ojcu. Dlatego 248
w czasie spacerów z ojcem stara się kurczyć i pochylać, aby nie wydawać się wyższym, a w czasie polowań z udziałem ojca umyślnie tak wypuszcza strzały, aby celu chybić, ponieważ wie, że ojciec jest tak ambitny, iż pragnie należeć do wyróżniających się w tej dziedzinie. Badano go więc dalej w tej sprawie na torturach, a gdy mu pofolgowano, 249
dodał jeszcze, że Aleksander w porozumieniu z bratem Arystobulem [zamierzał] ojca podstępnie [zabić][93] na polowaniu i po spełnieniu tego czynu zbiec do Rzymu, aby wyjednać dla siebie tron. Znaleziono także list młodzieńca do brata, w którym skarżył 250
się, że ojciec postąpił niesprawiedliwie, oddając Antypatrowi krainę przynoszącą dwieście talentów dochodu.[94] Z tego Herod od razu wywnioskował, że zdobył — jak mu się 251
zdawało — dowody potwierdzające jego podejrzenie w stosunku do synów. Rozkazał tedy Aleksandra pochwycić i uwięzić. Pomimo to i teraz jeszcze nie złagodził surowości śledztwa, ponieważ nie dowierzał temu, co słyszał, bo gdy się zastanowił, nie widział żadnego powodu, dla którego mieliby przeciw niemu spiskować; wyglądało to raczej na narzekania i przejawy młodzieńczych ambicji, a już zgoła wydawało się nieprawdopodobne, aby zabójca ojca mógł otwarcie przedsięwziąć podróż do Rzymu. Chciał przeto 252
znaleźć jakiś bardziej namacalny dowód winy syna, bojąc się, aby nie powiedziano, że zbyt pochopnie kazał go wtrącić do więzienia. Przeto polecił wziąć na tortury najznaczniejszych przyjaciół Aleksandra, z których wielu poniosło śmierć, nie wyznając niczego, co odpowiadałoby jego podejrzeniom. Gdy więc tak zawzięcie prowadzono 253
dochodzenie, a cały dwór żył w strachu i zamieszaniu, znalazł się pewien młody człowiek, który wzięty na tortury zeznał, że Aleksander napisał list do przyjaciół w Rzymie, prosząc ich, aby skłonili Cezara do niezwłocznego wezwania go do siebie, gdyż ma donieść o spisku uknutym przeciwko niemu: że mianowicie jego ojciec zawarł przyjaźń z Mitrydatesem, królem Partów, przeciw Rzymianom i że on (Aleksander) ma przygotowaną truciznę w Askalonie.

5. Herod[95] uwierzył w te zeznania i miał nawet w tym przykrym położeniu pewną 254
osobistą satysfakcję z tego, że działał z wielkim pośpiechem, gdyż pochlebiał sobie, że wykrył coś znacznie gorszego, niż było w istocie. Trucizny jednak mimo natychmiastowego wszczęcia pilnych poszukiwań nie znaleziono. Sam Aleksander chcąc przez prze- 255
korę wyolbrzymić rozmiar niebezpieczeństwa, niczemu nie zaprzeczał i jeszcze pobudzał ojca do zapalczywości, powiększając w jego oczach swoje przewinienie, czy to aby takim sposobem zawstydzić go, że tak łatwo dawał wiarę oszczerstwom, czy to jeszcze bardziej w tym celu, aby, jeśli mu uwierzy, jego samego i cały dwór pogrążyć w nieszczęściu. Ułożył bowiem i rozesłał pismo w czterech księgach, wyjaśniając, że nie ma potrzeby 256
stosować tortur ani czynić dalszych dochodzeń, gdyż istotnie był uknuty spisek, a maczali w nim palce Feroras i najwierniejsi przyjaciele króla; Salome nocą do niego przychodziła i wbrew jego woli zmuszała go do współżycia z sobą; wszyscy zaś zmówili się, aby jak 257
najrychlej zgładzić króla i w ten sposób uwolnić się od nieustannego strachu. W liczbie oskarżonych znalazł się Ptolemeusz i Sapiniusz[96], najwierniejsi przyjaciele króla. I tak 258
jakby jakiś szał ich opętał, nawzajem na siebie nastawali nawet najwierniejsi dawniej przyjaciele i nie mając możności usprawiedliwić się ani przedstawić dowodu prawdy, wszyscy bez sądu byli na śmierć skazywani. Tak więc, gdy jedni jęczeli osadzeni w wię-

93 Wyrazy w nawiasach uzupełniono na podstawie E.
94 W *Antiq.* 17,96 jest mowa o 50 talentach rocznego dochodu, co wydaje się bliższe prawdy.
95 Por. opowiadanie w par. 254—260 z *BJ* 1,498.
96 Obaj nazwani byli także w *Antiq.* 14,377 i *BJ* 1,280 przyjaciółmi Heroda.

zieniu, a drudzy skazani na śmierć, inni wreszcie dręczyli się obawą przed takim samym
losem, cały dwór, w którym przedtem panowało szczęście, napełniony był teraz
259 milczeniem i smutkiem. Samemu Herodowi życie obmierzło, gdyż znajdował się w wiel-
kim utrapieniu i nie miał do nikogo zaufania, co było wielką karą za skłonność do
podejrzeń. Nieraz nawet przedstawiał sobie, że syn na niego napada i stoi przed nim
260 z dobytym mieczem. Takie myśli nachodziły go dniem i nocą i miotał się, jakby szał go
opętał i jakby rozum postradał. Tak działo się z Herodem.
261 6. Gdy dowiedział się o tym stanie rzeczy na dworze Heroda król Kapadocji,
Archelaos,[97] zaniepokojony o los swej córki i jej młodego męża oraz litując się nad
przyjacielem, który znalazł się w tak wielkich utrapieniach, przybył sam do [Judei][98],
262 uważając, że sprawy zaszły już zbyt daleko. A gdy zastał go w takim właśnie nastroju,
uznał, że byłoby rzeczą zupełnie niewłaściwą ganić go lub wytykać mu pochopność
w działaniu. Gdyby bowiem ostro go zganił, on zacząłby odparowywać zarzuty i im
263 bardziej byłby zmuszony bronić się, tym większym unosiłby się gniewem. Obrał tedy
inną drogę naprawienia wszelkiego zła, które zaszło na dworze. Udał więc, że jest
zagniewany na młodzieńca, a Heroda nazywał człowiekiem rozsądnym, który nigdy
niczego nie uczynił lekkomyślnie. Oświadczył mu, że gotów jest zerwać małżeństwo swej
córki z Aleksandrem, a i jej samej też nie puści płazem, jeżeli o czymkolwiek wiedziała
264 i nie doniosła Herodowi. Król widząc, że zajął zupełnie inne, niż oczekiwał, stanowisko
i że ujmując się za nim tak wielkim zawrzał oburzeniem, pohamował nieco swój gniew
i sądząc, że postępował dotychczas sprawiedliwie, począł z wolna ulegać ojcowskim
265 uczuciom. Popadał zaś (rzecz godna politowania) w dwie skrajności: jeśli ktoś bronił
Aleksandra, twierdząc, że niesłusznie rzucono nań oszczerstwa, wtenczas wpadał
w gniew, a znów teraz, gdy Archelaos oskarżał go, płakał i gorzko się smucił. Prosił więc
go, aby nie zrywał małżeństwa i nie gniewał się tak bardzo na młodzieńca za popełnione
266 przewinienia. Archelaos widząc, że złość jego topnieje, złożył całą winę na przyjaciół,
twierdząc, że to oni wywierali zgubny wpływ na Aleksandra, który jako zbyt jeszcze
młody nie zdawał sobie sprawy z tej podłości i skierował jeszcze większe podejrzenie na
267 brata. Feroras bowiem także popadł w niełaskę u Heroda i nie miał nikogo, kto mógłby
go z królem pogodzić. Wiedząc zaś, że Archelaos cieszy się u króla wielkim poważa-
niem, zwrócił się właśnie do niego odziany w czarną szatę, zachowując się tak jakby już
268 zaraz miał zginąć. Archelaos wysłuchał jego prośby, lecz oświadczył, że nie może tak
prędko uspokoić srodze rozgniewanego króla. Lepiej byłoby, gdyby się sam udał do niego
i prosił o przebaczenie, przyznając się, że jest sprawcą wszystkiego. Gdy zaś w ten sposób
ułagodzi nieco niezmiernie wzburzonego Heroda i on sam wtenczas przyjdzie mu
269 z pomocą. Feroras usłuchał tej rady i obie sprawy przybrały pomyślny obrót: młodzie-
niec, wbrew oczekiwaniu, został oczyszczony z zarzutów, a Archelaos pojednał Ferorasa
z królem, po czym udał się do Kapadocji zaskarbiwszy sobie, jak nikt w tej krytycznej
chwili, łaskę Heroda. Obdarzył go bowiem wspaniałymi podarkami i przy innej okazji
okazywał mu wielką wspaniałomyślność, mając go za swojego najlepszego przyjaciela.
270 Przyobiecał mu także, że uda się do Rzymu, ponieważ napisał już do Cezara o swoim
położeniu. Następnie razem udali się do Antiochii, gdzie Herod pojednał z Archelaosem
powaśnionego z nim zarządcę Syrii, Tycjusza[99], po czym powrócił do Judei.

271 IX 1. Gdy Herod zakończył pobyt w Rzymie i powrócił stamtąd,[100] doszło między
nim a Arabami do wojny z takiej przyczyny. Mieszkańcy Trachonu od czasu, gdy

[97] Por. relację w par. 261—270 z bardziej szczegółowym opowiadaniem w *BJ* 1,499—512.
[98] Wyraz „Judei" uzupełniony na podstawie Lat.
[99] Marcus Titius był kwestorem za czasów Pompejusza, consul suffectus w 31 r. przed Chr., zarządcą Syrii jako legatus Augusti pro praetore około 10 r. przed Chr. Od 27 r. przed Chr. prowincjami zależnymi bezpośrednio od cesarza zarządzali legati Augusti pro praetore.
[100] W 10/9 r. przed Chr., naturalnie do Judei.

Cezar zabrawszy ten kraj Zenodorowi[101] oddał go Herodowi, nie mogli już więcej trudnić się rozbojem, lecz musieli uprawiać ziemię i wieść spokojne życie. Nie podobał im 272
się jednak ten tryb życia, zwłaszcza że ziemia, którą uprawiali, nie nagradzała ich trudów. Wszelako z początku, gdy król trzymał ich w ryzach, nie wyrządzali żadnych krzywd sąsiadom, dzięki czemu wielce wychwalano Heroda za jego troskliwość. Lecz gdy 273
odpłynął do Rzymu ze skargą na syna Aleksandra, a równocześnie aby polecić Cezarowi drugiego syna, Antypatra, Trachonijczycy rozpuściwszy wieść o śmierci Heroda zbuntowali się i znów zaczęli po dawnemu trapić swoich sąsiadów. W owym czasie pod nie- 274
obecność króla uśmierzyli ich jego dowódcy. Lecz około czterdziestu hersztów rozbójników przestraszonych losem schwytanych towarzyszy zbiegło poza granice kraju i schroniło się do Arabii. Tu przygarnął ich Syllajos, który na próżno starał się po- 275
przednio o rękę Salome, i oddał im na zamieszkanie twierdzę, skąd oni czynili wypady nie tylko na Judeę, lecz także pustoszyli całą Celesyrię[102], a on zapewniał schronienie i bezkarność złoczyńcom. Po powrocie z Rzymu Herod dowiedział się o wielkich spusto- 276
szeniach dokonanych na jego ziemiach i nie mogąc dosięgnąć samych rozbójników, którzy czuli się bezpieczni pod opieką Arabów, rozgniewany ich zbójecką działalnością wyruszył do Trachonu i kazał wymordować ich rodziny. Ten dotkliwy cios jeszcze więcej rozwście- 277
czył złoczyńców, zwłaszcza że ich prawo nakazywało brać na wszelki sposób odwet na zabójcach swych krewnych. Pewni, że ich kara nie dosięgnie, grabili i pustoszyli całe królestwo Heroda. Ten odniósł się w tej sprawie do wodzów Cezara, Saturnina i Wolumniusza,[103] żądając ukarania rozbójników. To jeszcze dodało im bodźca i pomnożywszy swoje za- 278
stępy czynili wielkie spustoszenia, niszcząc wsie i miasteczka, siejąc niepokój w państwie Heroda i mordując pochwyconych przez siebie ludzi, tak że ich zbójeckie wypady przybierały charakter wypraw wojennych (liczba ich tymczasem wzrosła do około tysiąca głów). Rozjątrzony tym Herod domagał się wydania rozbójników, jak również zwrotu 279
sześćdziesięciu talentów, które pożyczył był Obadasowi za pośrednictwem Syllajosa i których termin oddania już upłynął. Syllajos jednakże, który odsunął Obadasa i sam wszystko dzierżył w swoim ręku, zaprzeczył, jakoby w Arabii znajdowali się rozbójnicy, 280
a spłatę długu odłożył na czas późniejszy. W końcu sprawą zajęli się ówcześni zarządcy Syrii, Saturnin i Wolumniusz[104]. Ostatecznie stanął za ich sprawą układ, 281
że do trzydziestu dni pieniądze będą Herodowi zwrócone i obaj [wydadzą] sobie wzajemnie [zbiegów][105] znajdujących się w ich krajach. W królestwie Heroda nie znaleziono w ogóle żadnego zbiegłego Araba ani z racji popełnionej zbrodni, ani z innej przyczyny; natomiast Arabom udowodniono, że utrzymują w swoim kraju rozbójników.

2. Po upływie oznaczonego terminu Syllajos, nie wypełniwszy żadnego ze swych 282
zobowiązań, udał się do Rzymu. Herod tymczasem pragnął powetować sobie dług i pojmać rozbójników chroniących się u Arabów i otrzymał od Saturnina i Wolumniusza upoważnienie, aby zbrojnie wystąpił przeciw nieuczciwym Arabom. Powiódł więc swoje 283
wojsko na Arabię, przebywając w ciągu trzech dni drogę równą siedmiu dniom marszu. Dotarłszy do twierdzy stanowiącej siedzibę rozbójników, od razu przy pierwszym szturmie wszystkich wziął do niewoli, a samą miejscowość (nazywała się Raepta[106])

[101] O Trachonie zob. wyżej, 15,344, przyp. 166; o Zenodorze — 15,344—359; 17,319; *BJ* 1,398—400.

[102] Tj. Zajordanie.

[103] L. Volusius Saturninus, consul suffectus w 12. r. przed Chr., potem zarządca Afryki i następnie (4—5 r. po Chr.) legat Syrii. Zmarł w 20 r. po Chr. Według Schalita wymieniony tu (i niżej w par. 280, 283, 344 i 369) Wolumniusz jest identyczny z prokuratorem o tym imieniu w *BJ* 1,538.542. Wolumniusz zaś z *BJ* 1,535 jest tą samą osobą, co Wolumniusz wymieniony niżej w par. 332, 354. Inni krytycy także uważają identyczność tych postaci za prawdopodobną.

[104] Zob. wyżej, par. 277, przyp. 103.

[105] Brakujące w rękopisach wyrazy „wydadzą", „zbiegów" uzupełnione na podstawie Lat.

[106] Dokładne położenie wymienionej tu i niżej (par. 288) miejscowości Raepta w Zajordaniu nie jest znane.

zrównał z ziemią nie czyniąc zresztą krzywdy nikomu z pozostałych mieszkańców.
284 Arabowie pospieszyli pod wodzą Nakeba[107] rozbójnikom na pomoc i doszło do bitwy, w której po stronie Heroda padli tylko nieliczni, po ich zaś stronie poległ sam
285 dowódca Nakeb i dwudziestu pięciu jego żołnierzy, reszta zaś rzuciła się do ucieczki. Po ukaraniu tych Arabów Herod przesiedlił trzy tysiące Idumejczyków do Trachonu i uprowadził rozbójników grasujących w tej krainie. O całej sprawie napisał do obydwu przebywających w Fenicji wodzów i doniósł im, że niczego więcej nie uczynił nad to, co było konieczne dla ukarania nieuczciwych Arabów. Po dokładnym zbadaniu sprawy, obaj przekonali się, że pisał prawdę.

286 3. Tymczasem w wielkim pośpiechu przybyli do Rzymu posłańcy, którzy donieśli
287 Syllajosowi o tych wydarzeniach, jak zwykle wszystko mocno wyolbrzymiając. Syllajos, który już zdołał przedstawić się Cezarowi i wtenczas właśnie znajdował się na dworze, otrzymawszy tę wiadomość, natychmiast przywdział czarną szatę i przyszedłszy do Augusta skarżył się, że Arabia stała się ofiarą napaści i cały kraj pustoszy i plądruje
288 wojsko Heroda. Dwa tysiące pięciuset najznakomitszych mężów arabskich — biadał ze łzami — razem z ich dowódcą, a jego przyjacielem i krewnym, Nakebem, zostało wymordowanych i skarby znajdujące się w Raepcie zrabowane. Obadas bowiem, którym pogardzano, nie był w stanie stawić czoła tej wojnie, gdyż nie miał dość sił wskutek jego
289 nieobecności i braku wojska arabskiego. Powiedziawszy to, Syllajos, pragnąc wzbudzić jeszcze większą nienawiść do Heroda, dodał złośliwie, że nigdy nie opuściłby kraju, gdyby nie przekonanie, że Cezarowi leży na sercu utrzymanie powszechnego pokoju. Gdyby zaś był na miejscu, wojna nie przybrałaby tak szczęśliwego obrotu dla Heroda. Słysząc to Cezar zawrzał gniewem i o to jedynie zapytał znajdujących się u niego przyjaciół króla i swoich przybyłych z Syrii urzędników, czy Herod dokonał rzeczywiście zbrojnego
290 najazdu. Gdy zapytani zmuszeni byli potwierdzić, Cezar nie pozwolił im wyłuszczyć, dlaczego i jak to się stało, lecz uniesiony jeszcze większym gniewem wysłał do Heroda list napisany w ogóle w ostrym tonie, a wyrażona w nim główna myśl była taka, że poczytywał go dawniej za swego przyjaciela, lecz teraz będzie go miał za zwykłego
291 poddanego. I Syllajos także napisał o tym do Arabów, którzy teraz jeszcze bardziej podnieśli głowę i nie tylko nie wydali zbiegłych rozbójników i pieniędzy nie zwrócili, lecz jeszcze darmo używali pastwisk, które dawniej od Heroda odnajmowali, a wszystko
292 dlatego, że król żydowski doznał upokorzenia i popadł w niełaskę u Cezara. Podobnie i Trachonijczycy, wykorzystując tę sytuację, powstali przeciw załodze idumejskiej i zapuszczali łupieskie zagony wespół z Arabami, którzy plądrowali ich kraj nie tylko dla zaspokojenia żądzy grabieży, lecz także, aby nasycić pragnienie zemsty, dopuszczali się srogich okrucieństw.

293 4. Herod musiał znosić te wszystkie krzywdy straciwszy swobodę działania, którą zawdzięczał Cezarowi i ogromnie upadł na duchu. Cezar bowiem nie przyjął posłów wysłanych przez Heroda w celu usprawiedliwienia się, a i drugie poselstwo także odprawił
294 z niczym. Żył tedy w wielkim przygnębieniu i strachu, a osobliwie bał się Syllajosa, który nabrał pewności siebie i przebywał w Rzymie, a miał w owym czasie wielkie aspiracje. Obadas bowiem już nie żył i rządy nad Arabami objął Eneasz, nazwany później
295 Aretasem[108], którego Syllajos za pomocą oszczerstw chciał usunąć, aby samemu zawładnąć tronem. W tym celu nie tylko rozdawał hojne podarki pomiędzy dworzan, lecz także i samemu Cezarowi czynił wspaniałe obietnice. Aretas zaś popadł w niełaskę
296 u Cezara, ponieważ uzurpował sobie tron, nie pytając wpierw o jego zgodę. Lecz i ten także posłał do Cezara pismo, do którego dołączył podarki — między innymi złotą koronę wartości wielu talentów. W liście tym oskarżał Syllajosa, że był złym sługą,

[107] Był to krewny i przyjaciel Syllajosa (zob. niżej, par. 288).

[108] Aretas IV, który panował od 9 r. przed Chr. do 40 r. po Chr. Córkę swoją wydał za tetrarchę Heroda Antypasa, a odesłanie jej później do ojca stało się powodem wojny, w której Aretas pobił wojsko Antypasa, czym naraził się Rzymowi.

gdyż otruł Obadasa i już za jego życia rządził się, jak sam chciał. Nadto uwodził kobiety arabskie i pożyczał pieniądze w tym celu, aby samemu władzę zagarnąć. Lecz Cezar i tych 297
także posłów bez wysłuchania odprawił z niczym, nie przyjmując od nich żadnego podarku. Tymczasem coraz gorzej działo się w królestwach Judei i Arabii, bądź dlatego że wybuchały tam bunty, bądź też z tej przyczyny, że nie było nikogo, kto mógłby złej sytuacji zaradzić. Jeden bowiem z królów nie czuł się pewnie na tronie i dlatego nie 298
był zdolny ukrócić złoczyńców, drugi zaś, Herod, chcąc nazbyt szybko dochodzić swych krzywd, ściągnął na siebie gniew Cezara i musiał znosić wszelkie akty bezprawia. Gdy 299
jednak Herod nie widział końca zła, które go otaczało, postanowił jeszcze raz wysłać do Rzymu poselstwo żywiąc nadzieję, że może za wstawiennictwem przyjaciół i swoimi prośbami uda się skłonić Cezara do zajęcia sprawiedliwego stanowiska. Tego poselstwa podjął się Mikołaj z Damaszku.[109]

X 1. Tymczasem pogarszały się stosunki w rodzinie i współżycie z synami układało się 300
Herodowi w owym czasie szczególnie niepomyślnie. Już od dawna było widoczne, że los zagrażał jego królestwu największym i najcięższym złem, jakie ludzi może spotkać, lecz wtedy dotykał go ze szczególną srogością z następującej przyczyny. Pewien Lacedemoń- 301
czyk, Eurykles[110], pochodzący z niepoślednej rodziny w swym kraju, człowiek przewrotny, rozwiązły i skłonny do pochlebstw (wady te zresztą umiał doskonale ukrywać), bawiąc w gościnie u Heroda,[111] zręcznym postępowaniem i podarkami, które mu dawał (więcej zresztą od niego otrzymywał), zyskał sobie szczególną jego przyjaźń. Zamieszkał 302
u Antypatra, lecz także odwiedzał Aleksandra i nawiązał z nim poufałe stosunki, podając się za bliskiego przyjaciela króla Kapadocji, Archelaosa. Dlatego i Glafirze świadczył 303
obłudne honory i wszystkim w ogóle po cichu starał się przypochlebić, zawsze pilnie bacząc na wszystko, co mówiono i czyniono, aby potem roznosić oszczerstwa zaskarbiając sobie życzliwość. W końcu doszedł do takiej poufałości z nimi, że każdy uwa- 304
żał go za swego przyjaciela, który jeśli utrzymuje stosunki z innymi, to tylko dla jego dobra. Omamił więc zbyt młodego jeszcze Aleksandra i przekonał go, że może jemu zwierzyć się bez żadnej obawy ze wszystkiego, co go boli i czego przed nikim nie ważyłby się wyznać. Rozżalony Aleksander odsłonił mu zatem, jak wielką ojciec czuje doń nie- 305
chęć, i opowiedział szczegółowo o swojej matce i o Antypatrze, który sam całą władzę w swe ręce zagarnął, odsuwając jego i brata od wszelkich godności. To wszystko — mówił — jest nie do zniesienia, tym bardziej że ojciec powziął do nich tak wielką nienawiść, iż, jak się wyraził, nie chce z nimi ani do stołu zasiadać, ani w ogóle rozmawiać. Takie zwierzenia — rzecz zupełnie naturalna — były podyktowane szczerym bólem. 306
Eurykles wszystko wyjawił Antypatrowi, dodając, że czyni to nie dlatego, żeby miał w tym osobisty interes, lecz sprawa jest tak wielkiej wagi, iż korzystając z jego gościnności nie może milczeć i ostrzega, by się miał na baczności przed Aleksandrem. Słowa te bowiem nie były rzucone obojętnie, lecz wyraźnie zdradzały chęć popełnienia zbrodni. Antypater, który po tym wyznaniu poczytał Euryklesa za swego przyjaciela, często 307
szczodrze go obdarzał i w końcu namówił, aby rzecz wyjawił Herodowi. Eurykles 308
opowiedziawszy Herodowi o nieżyczliwości Aleksandra na podstawie tego, co sam miał słyszeć, łatwo znalazł wiarę, a że przy tym jątrzył go chytrymi słowami, doprowadził w końcu króla do takiego wzburzenia, iż ten powziął nieprzejednaną nienawiść. Euryklesowi bowiem król natychmiast rozkazał wypłacić pięćdziesiąt talentów, z który- 309
mi ten udał się następnie do króla Kapadocji, Archelaosa, i wychwalał Aleksandra

[109] O tym poselstwie Józef opowiada szczegółowo niżej, w par. 335—355.

[110] Awanturnik C. Julius Eurycles był synem pirata spartańskiego. Wyróżnił się w bitwie pod Akcjum, za co otrzymał od Oktawiana obywatelstwo rzymskie i władzę w Sparcie. Pauzaniasz (2,3,5) wymienia go jako budowniczego wspaniałych łaźni w Koryncie. Z powodu intryg został wygnany ze Sparty. Józef opowiada o nim także w *BJ* 1,513—531. Wspominają też o nim: Strabon (8,5,1) i Plutarch (*Ant.* 67).

[111] W 8/7 r. przed Chr.

310 dodając, że bardzo mu dopomógł do pojednania się z ojcem. Wyłudził więc i od niego pieniądze i odjechał, zanim dowiedziano się o jego podłych postępkach. Eurykles także i w Lacedemonie nie zaprzestał swych niegodziwych postępków i został za liczne swoje sprawki wygnany z ojczyzny.

311 2. Król żydowski nie poprzestał tym razem, tak jak poprzednio, na wysłuchaniu oskarżeń rzucanych na Aleksandra i Arystobula, lecz powziął tak głęboką nienawiść ku
312 nim, że jeśli nawet nikt na nich nie skarżył, sam do tego nakłaniał, każąc wszystko szpiegować i o wszystko wypytywać oraz pozwalając donosić każdemu, kto miał coś do powiedzenia na nich. W końcu [powiadomiono go], iż Ewaratos[112] z Kos knuje wraz z Aleksandrem spisek. Była to dla Heroda szczególnie przyjemna wiadomość.

313 3. Potem spadły[113] na młodzieńców jeszcze gorsze nieszczęścia, gdyż wymyślano na nich coraz to inne oszczerstwa i, by tak rzec, jakby na wyścigi każdy starał się donieść
314 o nich królowi coś nieprzyjaznego, rzekomo w trosce o jego bezpieczeństwo. Herod miał w swojej straży przybocznej dwóch ludzi, których cenił dla ich wielkiej siły fizycznej i ogromnego wzrostu; byli to Jukundus i Tyrannus. Obaj swego czasu narazili się królowi i wyrzuceni ze służby jeździli konno razem z Aleksandrem, który, jako że w sztukach gimnastycznych byli bardzo biegli, ogromnie ich polubił i dawał im złote
315 monety i inne podarki. Lecz to od razu wzbudziło podejrzenie króla, który kazał ich wziąć na tortury. Przez długi czas wszystko mężnie znosili, aż w końcu zeznali, że Aleksander chciał ich namówić, aby zabili Heroda, gdy oddali się tropiąc zwierzynę na polowaniu. Łatwo bowiem będzie można wytłumaczyć, iż spadł z konia i nadział się na własne dzidy,
316 tym bardziej że już raz mu się podobny wypadek przydarzył. Jednocześnie wskazali, że w stajni znajduje się zakopane złoto i oskarżyli wielkiego łowczego, iż wydał im królewskie dzidy, a słudzy Aleksandra na jego rozkaz otrzymali broń.

317 4. Po nich z kolei pochwycono i wzięto na tortury dowódcę twierdzy Aleksandrejon[114]. Temu zaś zarzucano, jakoby przyrzekł młodzieńcom, że ich wpuści do twierdzy i wyda
318 im przechowywany w niej skarbiec królewski. Gdy jednak oskarżony do niczego się nie przyznał, przyszedł jego syn i oświadczył, że tak istotnie było, i pokazał list, który, jak się wydawało, napisany był ręką Aleksandra. A brzmi on tak: „Gdy z pomocą Bożą wykonamy wszystko, co postanowiliśmy, przybędziemy do was. A wy nie omieszkajcie,
319 zgodnie z waszą obietnicą, przyjąć nas do twierdzy". Gdy Herod zobaczył to pismo, nie miał już żadnej wątpliwości, że synowie dybią na jego życie. Aleksander wprawdzie twierdził, że pisarz Diofantos[115] podrobił jego pismo, a sam list był niegodziwym wymysłem Antypatra (Diofantos umiał doskonale podrabiać pismo i dlatego później, gdy mu dowiedziono fałszerstwa w innych wypadkach, został ukarany śmiercią).

320 5. Następnie król rozkazał wszystkich, których poddał torturom, poprowadzić do Jerycha i stawić przed narodem, aby świadczyli przeciwko synom, lecz tłuszcza od razu
321 wszystkich ukamienowała. Tak samo chciano zabić Aleksandra i Arystobula, lecz król przeszkodził temu, polecając Ptolemeuszowi[116] i Ferorasowi powstrzymać lud. Wszelako synów rozkazał uwięzić i trzymać pod strażą, aby nikt nie miał do nich dostępu, a zarazem bacznie obserwować wszystko, co czynią i mówią. Młodzieńcy teraz żyli w poniżeniu
322 i strachu, niczym nie różniąc się od skazańców. Jeden[117] z nich, Arystobul, tak był zrozpaczony, że usiłował swoją ciotkę i teściową[118] skłonić do litości nad swym losem i wzbudzić nienawiść do tego, który dał się tak omamić. „Czyż ty także nie znajdujesz

[112] Luka w greckim tekście, uzupełnionym w przekładzie według przypuszczalnego sensu zdania. Julius Ewaratos z Kos był w 12 r. przed Chr. kapłanem Apollina w Halasarna. O wyspie Kos zob. wyżej, 13,349, przyp. 257.

[113] Por. opowiadanie w par. 313—330 z relacją w *BJ* 1,527—530.

[114] O twierdzy Aleksandrejon zob. wyżej, 13,417, przyp. 324.

[115] Wspomina go Józef także w *BJ* 1,529.

[116] O Ptolemeuszu zob. wyżej, par. 191, przyp. 75.

[117] Por. par. 322—324 z *BJ* 1,534—536.

[118] Tj. Salome.

się — powiedział — w niebezpieczeństwie życia, dlatego że, jak słychać, donosisz
o wszystkim, co się tu dzieje Syllajosowi, licząc na to, że go poślubisz?" Słowa te Salome 323
natychmiast powtórzyła bratu Herodowi, który nie mogąc się już pohamować, polecił ich
związać i obydwu rozdzielić. Następnie rozkazał im podać na piśmie[119], co przeciw swemu 324
ojcu złego popełnili. Stosując się do rozkazu napisali, że nigdy o spisku na życie ojca nie
myśleli ani go nie przygotowywali; planowali tylko ucieczkę, i to z musu, ponieważ życie
wśród ciągłych podejrzeń było dla nich nie do zniesienia.

6. W tym czasie przybył z Kapadocji posłaniec Archelaosa, niejaki Melas, jeden 325
z udzielnych władców w jego kraju. Herod, chcąc mu pokazać, do jakiego stopnia
Archelaos jest dla niego nieżyczliwy, rozkazał przyprowadzić związanego Aleksandra
i znów go zapytał w sprawie ucieczki, dokąd i jakim sposobem zamierzali zbiec. Na to 326
Aleksander odparł, że do Archelaosa, który obiecał wysłać ich dalej — do Rzymu;
przeciwko ojcu niczego niegodziwego i zbrodniczego nie knuli i w tym wszystkim, o co ich
złośliwie posądzają przeciwnicy, nie ma ani krzty prawdy. Szkoda, że nie żyją Tyrannus i 327
jego towarzysze, aby można dokładniej ich wybadać; niestety — zbyt szybko ich
zgładzono za sprawą Antypatra, który w tym celu posłał między lud swoich przyjaciół.

7. Gdy tak się usprawiedliwiał, król rozkazał Melasa i Aleksandra zaprowadzić do 328
córki Archelaosa, Glafiry, i zapytać ją, czy może coś powiedzieć o spisku przygotowywa-
nym na Heroda. Skoro przybyli, Glafira ujrzawszy związanego Aleksandra biła się po głowie 329
i przestraszona poczęła głośno i żałośnie płakać. Także i młodzieńcowi łzy z oczu
spływały, a obecni tak byli rozrzewnieni tym widokiem, że przez dłuższy czas nie mogli ani
słowa wyrzec, ani czynić tego, po co przyszli. W końcu Ptolemeusz (on bowiem otrzymał 330
rozkaz przyprowadzenia Aleksandra) kazał mu powiedzieć, czy żona wiedziała coś o tym,
co czynił. „Jakżeż — rzekł — nie miała wiedzieć o tym, co czyniłem, skoro jest mi droższa
nad życie i jest matką moich dzieci?" Wtenczas Glafira zawołała, że nic złego o nim nie 331
wie, lecz jeśli jego dobro tego wymaga, żeby przeciw sobie samej kłamać, gotowa jest
wszystko uczynić. Na to odparł Aleksander: „O żadnej zbrodni ani o tym, o co mnie
posądzają ludzie, którym najmniej przystoi to czynić, ani ja nie myślałem, ani ty nic nie
wiesz, poza tym, że chcieliśmy uciekać do Archelaosa i od niego do Rzymu". Gdy Glafira 332
to potwierdziła, Herod uważał, że ma już wystarczające dowody wrogiego ustosunkowa-
nia się Archelaosa. Oddawszy Olimpusowi[120] i Wolumniuszowi listy kazał im udać się
w podróż i wylądować na wyspie cylicyjskiej, Eleuzie.[121] Tam mieli oddać Archelaosowi
pismo w tej sprawie i wytknąć mu, że maczał palce w spisku synów, a następnie
natychmiast popłynąć prosto do Rzymu. Gdyby zaś okazało się, że poselstwo Mikołaja 333
uwieńczone zostało sukcesem i że Cezar nie żywi już do niego złości, mieli oddać mu list
wraz z przekazanymi dowodami winy, które zebrał przeciwko młodzieńcom. Co się tyczy 334
Archelaosa, to usprawiedliwiał się w taki sposób: nie wypierał się, iż chciał przyjąć obu
młodzieńców do siebie, ponieważ poczytywał to za pożyteczne zarówno dla nich samych,
jak i dla ojca, bojąc się, aby ten uniesiony gniewem wskutek podejrzeń o buntownicze
knowanie nie postąpił z nimi zbyt srogo; nie myślał jednak wysyłać ich do Cezara
i niczego młodzieńcom nie przyrzekał, co by mogło świadczyć o jego wrogości względem
Heroda.

8. Gdy posłańcy[122] przybyli do Rzymu, znaleźli sposobność oddania listu Cezarowi, 335
który, jak się przekonali, zmienił już stosunek do Heroda. Poselstwo bowiem Mikołaja
miało następujący przebieg. Skoro przybył do Rzymu i pokazał się w pałacu, postanowił 336
nie tylko starać się o to, po co tu przybył, lecz także oskarżyć Syllajosa. Sami bowiem
Arabowie, jeszcze nim spotkał się z nimi, otwarcie skłócili się z sobą, skutkiem czego 337
niektórzy z nich porzucili Syllajosa i przeszli na stronę Mikołaja, odsłaniając mu wszystkie

[119] Niektóre rękopisy mają dodatek: „Cezarowi".
[120] Był to jeden z przyjaciół Heroda (zob. *BJ* 1,535).
[121] O tej wyspie zob. wyżej, par. 131, przyp. 36.
[122] Por. opowiadanie w par. 335—355 z *BJ* 1,575—576.

podłości Syllajosa i przytaczając namacalne dowody, że z jego rozkazu wytracono wszystkich stronników Obadasa. Gdy porzucili jego stronę, udało im się przejąć pewne
338 pismo, którym mogli mu te czyny udowodnić. Mikołaj widząc, że to wydarzenie było wodą na młyn jego sprawy, postanowił wykorzystać je dla swego celu, dążąc wszelkimi sposobami do pojednania Cezara z Herodem. Zdawał sobie sprawę, że jeśli będzie chciał usprawiedliwiać postępowanie Heroda, nie uzyska posłuchania; jeśli natomiast zacznie od oskarżenia Syllajosa, wówczas będzie miał sposobność wystąpić także w sprawie Heroda.
339 I tak rozpoczął się proces, i w oznaczonym dniu Mikołaj z pomocą posłów Aretasa
340 postawił Syllajosowi między innymi takie zarzuty: że spowodował śmierć swego króla i wielu Arabów, pożyczał pieniądze dla niegodziwych celów, uwodził kobiety nie tylko w Arabii, lecz także w Rzymie, co najważniejsze — dodał — oszukał Cezara, bo w tym, co
341 mu opowiedział o Herodzie, nie było krzty prawdy. W tym miejscu Cezar mu przerwał i kazał tylko to powiedzieć, czy nie jest prawdą, że Herod wtargnął z wojskiem do Arabii,
342 zabił dwa i pół tysiąca ludzi, zrabował kraj i mieszkańców uprowadził do niewoli. Na to Mikołaj odparł, że może z całą pewnością udowodnić, iż podane fakty albo są zupełnie z palca wyssane, albo też, po większej części, nie działy się tak, jak mu doniesiono, i nic
343 w tym dziwnego, że Cezar się rozgniewał. Słysząc te słowa Cezar zdumiał się i słuchał coraz uważniej, jak Mikołaj mówił o pięciuset pożyczonych talentach i podpisanej umowie, która przewidywała, że po upływie terminu Herod może sobie dług powetować czymkolwiek zechce z całej Arabii. „Wyprawa owa — ciągnął — nie była przeto żadną
344 wyprawą wojenną, lecz miała jedynie na celu ściągnięcie należnego mu długu. Herod jednak nie spieszył się i nie postąpił tak, jak przewidywała umowa, lecz kilkakrotnie zwracał się do zarządców syryjskich, Saturnina i Wolumniusza. W końcu w ich obecności, w Berycie[123], Syllajos przysięgał na swoje szczęście, że najpóźniej w ciągu trzydziestu dni
345 spłaci dług i wyda zbiegów z państwa Heroda. Że zaś Syllajos nie dotrzymał żadnego z powziętych zobowiązań, Herod znowu przedstawił sprawę zarządcom i dopiero gdy mu pozwolili samemu ściągnąć swą należność, z wielką niechęcią ruszył z wojskiem na Arabię.
346 Taka więc była to wojna — ciągnął dalej — jak ją oni pompatycznie określają, i tak wyglądała ta wyprawa. Jakżeż można ją nazwać wojną, skoro działo się to za zgodą twoich zarządców i na podstawie zawartej umowy, po znieważeniu innych bogów i twe-
347 go imienia, Cezarze? Pozostaje jeszcze powiedzieć, jak wygląda sprawa uprowadzenia jeńców. Spośród rozbójników zamieszkałych w Trachonie najpierw czterdziestu, a niebawem znacznie więcej schroniło się do Arabii, aby ujść kary z ręki Heroda. Syllajos przygarnął ich i utrzymywał na krzywdę wszystkich ludzi i nie tylko dał im ziemię do
348 zamieszkania, ale sam ciągnął korzyści z ich zbójeckich łupów. I tych także zobowiązał się pod przysięgą odesłać w tym samym dniu, w którym miał uiścić swe długi. Nie może on jednak, jak dotąd, dowieść, że poza owymi rozbójnikami chociaż jeden człowiek został z Arabii uprowadzony, a i z nich nie wszyscy, lecz tylko ci, którzy nie zdołali się ukryć.
349 Widzisz więc, że to nienawiścią podyktowane doniesienie o zabraniu jeńców jest niczym innym jak ohydnym oszczerstwem, i proszę cię, Cezarze, abyś zechciał poznać fałsz
350 i kłamstwo, którym posłużył się ów człowiek, żeby pobudzić cię do gniewu. Twierdzę stanowczo, że Herod dopiero wtedy wystąpił do walki w swojej obronie, gdy pierwsi Arabowie przypuścili na nas zbrojny atak i zabili jednego czy dwóch poddanych królewskich. W takich okolicznościach [poległ][124] i ich dowódca Nakeb, i jedynie dwudziestu pięciu żołnierzy. Liczbę tę ów człowiek pomnożył przez sto i utrzymywał, że padło ich dwa tysiące pięćset."

351 9. Mowa ta ogromnie poruszyła Cezara, który rozjątrzony do żywego zwrócił się do Syllajosa zapytując, ilu faktycznie zginęło Arabów. Gdy ten nie wiedział, co odrzec,

---

[123] Beryt, miasto portowe na wybrzeżu fenickim (dziś Bejrut — stolica Libanu), od 14 r. przed Chr. kolonia rzymska (Pliniusz, *Nat. Hist.* 5,78) z ius Italicum. Nazwa jego brzmiała: Colonia Julia Augusta Felix Berytus (CIL III nr 161, 165, 166, 604).

[124] Wyraz dodany (za Naberem) na podstawie E.

i tłumaczył się, że go w błąd wprowadzono, odczytano umowę o oddaniu długu, listy od zarządców i skargi miast na dokonywane rozboje. Ostatecznie stanęło na tym, że Cezar 352
skazał Syllajosa na śmierć i pojednał się z Herodem, wyrażając ubolewanie, że pod wpływem oszczerstw pisał do niego w tak ostrych wyrazach, a Syllajosowi wyrzucał, że przez jego kłamstwa zmuszony był skrzywdzić męża zaprzyjaźnionego. W rezultacie 353
Syllajos został odesłany do ojczyzny, aby prawu uczynić zadość i spłaciwszy dług poniósł za to odpowiednią karę.[125] Dla Aretasa jednak Cezar okazał się niezbyt łaskawy dlatego, że wstąpił na tron samowolnie, bez jego pozwolenia. Zamierzał więc i Arabię oddać Herodowi, lecz na przeszkodzie stanął list nadesłany od niego. Bo jak tylko Olimpus 354
i Wolumniusz dowiedzieli się, że Cezar dał się przejednać, nie omieszkali zaraz podług polecenia Heroda oddać pism i dowodów dotyczących postępowania synów. Po prze- 355
czytaniu ich Cezar uznał, że nie byłoby rzeczą odpowiednią oddawać w zarząd starcowi, mającemu w dodatku tak wiele kłopotów ze swoimi synami, jeszcze drugie państwo. Przyjął więc posłów Aretasa i zganiwszy ich władcę, że nie czekał, aż otrzyma od niego królestwo, odebrał przysłane od niego podarki i potwierdził jego rządy.

XI 1. Cezar,[126] pojednawszy się z Herodem, napisał do niego, że bardzo mu współczuje, 356
iż ma takich synów, i jeżeliby poważyli się na jaki czyn zbrodniczy, powinien ich ukarać jako ojcobójców i co do tego daje mu wolną rękę; jeśli zaś zamierzyli jedynie ucieczkę, powinien ich raczej tylko napomnieć i nie uciekać się do ostatecznych środków. Radzi 357
mu więc zwołać w tej sprawie sąd do Berytu, gdzie mieszkają Rzymianie, zaprosić zarządców, króla Kapadocji Archelaosa, jak również wszystkich innych, których poczytuje za przyjaciół i mężów znakomitych, i postąpić podług ich zdania. Tak napisał 358
Cezar, a Herod po otrzymaniu pisma od razu wielce się uradował, najpierw, że odzyskał jego łaskę, a następnie, że wolno mu było postąpić z synami podług swej woli. I doprawdy 359
dziwne się zdaje, że dawniej, kiedy mu się źle wiodło, był wprawdzie surowym ojcem, lecz nie postępował pochopnie i nie kwapił się do zgładzenia synów; teraz, gdy nastąpiła odmiana na lepsze i sam nabrał pewności siebie, znowu puścił wodze swojej nienawiści. Zwołał więc wszystkich, których uważał za właściwe zaprosić na sąd, prócz Archelaosa, 360
gdyż nie chciał uczynić go uczestnikiem z nienawiści ku niemu albo też z obawy, aby nie sprzeciwiał się jego zamierzeniom.

2. Gdy tedy zebrali się w Berycie zarządcy oraz inni zaproszeni z miast mężowie, 361
Herod, nie chcąc wprowadzać synów przed sąd, pozostawił ich we wsi sydońskiej zwanej Palaesto[127], leżącej niedaleko miasta, aby mogli stawić się w razie potrzeby. I wszedłszy 362
sam tylko na zgromadzenie stu pięćdziesięciu mężów, począł synów oskarżać. Nie wyrażał smutku dlatego, że stanął w obliczu takiego nieszczęścia, lecz czynił to tak, jak ojcu nie przystoi mówić o swych dzieciach. Zupełnie bowiem nad sobą nie panował i przedstawiając 363
ich winę miotał się ziönąc dzikim gniewem. Nie pozwolił zebranym rozpatrzyć dowodów, lecz sam przytaczał argumenty na poparcie ich winy w sposób, jaki nie przystoi ojcu, i odczytał ich pisma, w których zresztą nie było mowy ani o zamachu, ani o bezbożnym zamyśle, lecz jedynie o zamierzonej ucieczce, przy czym padały także pewne obelżywe słowa z zarzutami pod jego adresem wywołane ojcowską nienawiścią do nich. Doszedłszy 364
do tych miejsc wyolbrzymiał ich niepohamowane wypowiedzi, jakby już przyznali się do spisku, przysięgając, że wolałby umrzeć niż słyszeć o takich rzeczach. W końcu 365
oświadczył, że władzę nad nimi daje mu nie tylko prawo naturalne, lecz i pozwolenie Cezara. Przypomniał także, że i prawo ojczyste nakazuje, iż jeśli rodzice oskarżonemu synowi włożą ręce na głowę, wszyscy otaczający winni go obrzucić kamieniami i takim

[125] O losie Syllajosa zob. też niżej, 17,54—57; *BJ* 1,574—577 i Strabon 16,4,24.

[126] Por. opowiadanie w par. 356—394 z relacją w *BJ* 1,536—551.

[127] Nazwa Palaesto zaświadczona przez wszystkie rękopisy (oprócz W, gdzie brzmi ona Platane) jest zhellenizowaną formą jakiejś nazwy semickiej (Schalit). W *BJ* 1,539 miejscowość ta nazywa się Platane. Leżała na wybrzeżu między Berytem a Sydonem.

366 sposobem zabić.[128] I choć mógłby to uczynić we własnym kraju i królestwie, jednak
oczekuje ich zdania. Nie po to zresztą przybyli, aby rozsądzać to, co jest zupełnie
niewątpliwe, gdyż o mało z rąk swoich synów nie zginął, lecz by mieli sposobność razem
z nim dać wyraz swemu oburzeniu, albowiem takie przestępstwo nawet zupełnie obcemu
nie może być obojętne.
367 3. Gdy król to wyrzekł, a młodzieńców nawet nie dopuszczono, aby mogli się bronić,
członkowie sądu widząc, że nie ma żadnej nadziei, aby złagodniał i stał się skłonnym do
368 pojednania, potwierdzili jego prawo. Wtenczas najpierw Saturninus[129], mąż o godności
konsularnej i cieszący się dużym poważaniem, wypowiedział w tych okolicznościach
swoje pełne umiaru zdanie.[130] Oświadczył on, że wprawdzie uważa synów Heroda za
winnych, lecz niesprawiedliwością byłoby jego zdaniem karać ich śmiercią; on sam
przecież ma synów i taka kara byłaby za wysoka, nawet gdyby przyjąć, że oni są winni
369 wszystkich nieszczęść króla. Podobnie wypowiedzieli się z kolei trzej synowie Saturnina,
którzy byli wraz z nim jako legaci. Wolumniusz natomiast był zdania, że za tak
niegodziwe występki popełnione przeciw własnemu ojcu zasługują na karę śmierci. Tak
samo wypowiedziała się następnie większość pozostałych i wydawało się, że młodzieńców
370 czeka niechybna śmierć. Zaraz po tym sądzie Herod udał się z synami do Tyru
i przedstawiwszy Mikołajowi (dowiedział się już, że on powrócił z Rzymu) przebieg
371 sprawy w Berycie zapytał go, co myślą o synach jego przyjaciele w Rzymie. Ten odparł:
„Chociaż postępowanie synów wobec ciebie wydaje mi się niegodziwe, jednak na razie
372 należałoby obydwu związać i zamknąć w więzieniu; gdybyś zaś, przeciwnie, uważał, że
należy z nimi srożej postąpić, to możesz ich ukarać, lecz tak, aby nie wydawało się, że
kierujesz się raczej gniewem niż rozsądkiem; jeśli zaś chciałbyś ich uwolnić, bacz, abyś
nie popełnił błędu, którego potem nie da się naprawić. Takie są poglądy niemal wszyst-
kich twoich przyjaciół w Rzymie". Herod milczał przez jakiś czas pozostając w głębokim
zamyśleniu, po czym rozkazał Mikołajowi towarzyszyć sobie w drodze.
373 4. Gdy przybył do Cezarei, zaraz zaczęto mówić pomiędzy ludem o synach i cały kraj
374 w napięciu oczekiwał, jaki obrót weźmie ich sprawa. Wszyscy bowiem ogromnie się lę-
kali, aby od dawna zakorzeniona niezgoda nie skończyła się ich zgubą, i głęboko boleli
nad ich losem. Nie można było jednak z obawy o siebie wyrwać się z jakimś nieopa-
trznym słowem, czy też słuchać, gdy ktoś inny je wypowiadał, lecz każdy dusząc w sobie
375 współczucie gorzko, choć w milczeniu, bolał nad tym strasznym nieszczęściem. Tylko
jeden z nich, stary żołnierz królewski imieniem Tiron[131], którego syn był rówieśnikiem
i przyjacielem Aleksandra, odważył się otwarcie wypowiedzieć to, co inni w cichości
376 ducha czuli, lecz milczeli, i często wykrzykiwał między tłumem mówiąc bez ogródek, że
nie ma już prawdy ani sprawiedliwości na świecie, a tylko kłamstwo i złość triumfuje
i wszystko przesłania tak wielka mgła, iż ludzie popełniający występki nie mogą dostrzec
377 nawet największych nieszczęść ludzkich. Ta jego postawa i śmiała wypowiedź groziły mu
poważnymi konsekwencjami, ale wszystkich chwytała za serce słuszność jego słów
378 i nieustraszona odwaga okazana w takim czasie. Słuchano więc z zadowoleniem tego, co
mówił, a co każdy rad by powiedzieć, i choć wzgląd na własne bezpieczeństwo kazał im
milczeć, jednak wychwalali śmiałość jego wypowiedzi; lęk bowiem, którym napełniało
ich przewidywane nieszczęście, zmuszał każdego do mówienia, co o tym myślał.
379 5. Zdobył się nawet na taką odwagę, że stawił się przed królem prosząc, aby mu
pozwolił pomówić z sobą na osobności. Otrzymawszy zgodę na to, rzekł do niego: „Nie
mogę dłużej znieść, królu, tej zgryzoty i dlatego śmiałość swoją, potrzebną i pożyteczną
380 dla ciebie, jeśli tylko zechcesz z tego skorzystać, postawiłem nad własne życie. Czyś ty już

[128] Por. wyżej, 4,260.264 i Pwt 21, 18—21.

[129] Por. par. 368 z *BJ* 1,541 i par. 369 z *BJ* 1,542. O Saturninie zob. wyżej, par. 277, przyp. 103.

[130] Zdanie to można też tłumaczyć podług lekcji w rękopisie P: „wypowiedział zdanie, biorąc pod uwagę tę haniebną sytuację".

[131] Opowiadanie o Tironie i Tryfonie (par. 375—393) ma dość ścisłą paralelę w *BJ* 1,544—550.

zmysły postradał? Gdzież jest ten twój wspaniały rozum, który tak wielu i tak znakomitych czynów dokonał? Gdzież się podzieli twoi przyjaciele i krewni? Choć nie brak ich 381
tu, nie mogę ich nazwać twoimi przyjaciółmi i krewnymi, skoro pozwalają na taką hańbę w tym tak szczęśliwym niegdyś królestwie! Czyż nie widzisz, co to się dzieje? To ty chcesz 382
zamordować dwóch młodych ludzi, wszelkimi zaletami ozdobionych, zrodzonych z kobiety królewskiego rodu, i starość swą zawierzyć jednemu synowi, który tak bardzo zawiódł pokładane w nim[132] nadzieje, i twoim krewnym, których sam tyle razy już na śmierć skazywałeś?[133] Czyż nie pomyślisz o tym, że ludzie, choć milczą, patrzą na to 383
szaleństwo[134] i wzdrygają się na widok tej tragedii i że całe wojsko, a szczególnie dowódcy współczują nieszczęśliwcom, a sprawców ich nieszczęścia nienawidzą?" Król 384
z początku słuchał tych wyrzutów dość spokojnie, lecz gdy Tiron tak otwarcie wypominał mu jego postępek i nieufność względem krewnych, Herod — nie trzeba chyba 385
dodawać — bardzo się na to obruszył. A że Tiron stopniowo coraz śmielej sobie poczynał, do czego skłaniał go pozbawiony umiaru żołnierski temperament (jako człowiek nieokrzesany posunął się dalej, niż wymagała potrzeba chwili). Herod tak się rozjątrzył, 386
że słów jego nie przyjął jako przestrogi, ale raczej wziął je za zniewagę. A gdy do tego usłyszał o niezadowoleniu żołnierzy i oburzeniu dowódców, rozkazał zaraz wszystkich tych, których Tiron wymienił, jak i jego samego związać i wtrącić do więzienia.

6. Po tym zdarzeniu niejaki Tryfon, balwierz królewski, korzystając ze sposobności 387
przyszedł do króla i doniósł mu, że Tiron często go namawiał, aby poderżnął królowi gardło brzytwą przy goleniu, a za to znajdzie się w rzędzie najlepszych przyjaciół Aleksandra i otrzyma sowitą nagrodę. Posłyszawszy to król rozkazał go pochwycić, 388
a potem Tirona, jego syna i balwierza wziąć na tortury. Tiron niewzruszenie wypierał się 389
wszystkiego, lecz syn, widząc, jak już skatowano ojca, i straciwszy nadzieję wybawienia się, a wnosząc ze srogich jego katuszy, co i jego samego czeka, powiedział, że wyzna królowi prawdę, jeśli mu przyrzeknie, że każe zaprzestać męczyć i katować i jego, i ojca. Gdy król mu to przyobiecał, oświadczył, że powzięto postanowienie, aby Tiron zabił 390
króla, gdyż łatwo może go dosięgnąć na osobności; gdyby zaś po dokonaniu tego spotkało go nieszczęście, wyjdzie ono na jego chwałę, ponieważ odda przysługę Aleksandrowi. Tym 391
zeznaniem uwolnił ojca od mąk, ale pozostaje tajemnicą, czy zmuszony był do wyjawienia prawdy, czy też dlatego tak zeznał, żeby oszczędzić sobie i ojcu męczarni.[135]

7. Herod zaś, jeśli przedtem jeszcze cokolwiek się wahał, czy zabić synów, to teraz nie 392
miał już w duszy najmniejszych skrupułów. Odrzuciwszy wszystko, co mogło go natchnąć lepszą myślą, spiesznie starał się swój zamiar wykonać. Wyprowadził więc przed 393
zgromadzony lud trzystu obwinionych dowódców oraz Tirona z synem i ich denuncjatorem balwierzem i wszystkich oskarżył. Lud zaś chwyciwszy, co w ręce popadło, rzucał w nich i wszystkich pozabijał.[136] Aleksandra natomiast i Arystobula odprowadzono do 394
Sebaste[137], gdzie z rozkazu ojca zostali uduszeni. Ciała ich nocą przeniesiono do Aleksandrejonu, gdzie spoczywał ich dziad po stronie matki i większość jego przodków.[138]

8. Może to[139] i niektórych nie będzie dziwiło, że zastarzała nienawiść rozpaliła się do 395
tego stopnia, iż w końcu zagłuszyła głos samej natury. Słusznie jednak można się wahać, czy należy składać na młodzieńców winę za to, że dali ojcu powód do gniewu i następnie

---

132 Tj. w Antypatrze (por. wyżej, par. 87—90,190 ns.).

133 Tj. Ferorasa i Salome (jak Józef wyraźnie mówi w *BJ* 1,545).

134 Albo: „okrucieństwo". Tekst wątpliwy, różnie tłumaczony.

135 Por. *Bj* 1,549.

136 Por. *BJ* 1,550.

137 O Sebaste (Samarii) zob. wyżej, 8,312, przyp. 184 i 15,293.

138 Proces synów odbył się w 7 r. przed Chr., a śmierć ich nastąpiła w zimie 7/6 r. przed Chr.

139 Opowiadanie w par. 395—404, którego nie ma w Lat, niektórzy krytycy uważają za uzupełnienie dodane przez Józefa w drugim wydaniu swego dzieła. Zob. G. C. Richards i R. J. H. Shutt, *Critical Notes on Josephus' Antiquities*, CQ 31 (1937), s. 172.

396 swoją zaciętością tak go rozjątrzyli, iż stał się dla nich nieprzebłagany, czy też raczej należy
przypisać ją Herodowi jako człowiekowi pozbawionemu uczuć ludzkich i owładniętemu
tak wielką żądzą władzy i sławy, że uważał, iż nie należy pominąć niczego, dzięki czemu
397 mógłby bezwzględnie osiągnąć wszystko, czego zapragnie. Może wreszcie winien
wszystkiemu los, którego moc jest potężniejsza niż wszelki głos rozsądku, i dlatego zwykle
wierzymy, że ludzkie czyny z góry są przez niego wyznaczone koniecznością, która
warunkuje w ogóle wszystkie zdarzenia, a siłę ową zwiemy przeznaczeniem i bez niej nic
398 się dziać nie może. Ale raczej trzeba Heroda oceniać na podstawie poglądu, który nam
samym przypisuje pewną rolę i każe odpowiadać za różne nasze postępki, jak to już przed
399 nami znakomicie określiło Prawo. Jeśli chodzi o dwie inne przyczyny, to synom Heroda
można by zarzucić ich młodzieńczą hardość i zarozumiałość z racji królewskiego
pochodzenia, wskutek czego chętnie dawali wiarę oszczerstwom rzucanym na ojca i jego
czyny, i życie osądzali niezbyt życzliwie; byli złośliwie podejrzliwi, nie umieli trzymać
języka na wodzy i dawali przez to tym, którzy ich śledzili, dogodną okazję, aby ich właśnie
400 przed Herodem oczernić, a sobie samym jego łaskę zjednać. Jednakże dla ojca nie ma
usprawiedliwienia, że dopuścił się w stosunku do nich takiej zbrodni; ani bowiem nie
miał jasnych dowodów na to, że uknuli spisek, ani nie mógł wykazać, że czynili jakieś
przygotowania do popełnienia takiego czynu, a jednak poważył się zgładzić swoich
własnych synów, którzy wyróżniali się pięknością ciała, byli lubiani przez ludzi obcych,
a ponadto biegle opanowali takie sztuki, jak: myślistwo, ćwiczenia wojenne, i umieli, gdy
401 zachodziła potrzeba, przemawiać na aktualne tematy. We wszystkich tych rzeczach oni
celowali, szczególnie starszy Aleksander. Jeśli już chciał ich skazać, wystarczyłoby, gdyby
trzymał ich w więzieniu albo z państwa wydalił, zwłaszcza że potęga rzymska zapewniła
mu dostateczne bezpieczeństwo, dzięki czemu nie musiał się obawiać ani nagłego napadu,
402 ani niczyjej przemocy. A to, że ich tak szybko zgładził z chęci zaspokojenia swej
niepohamowanej namiętności, stanowi dowód jego niewybaczalnej bezbożności, tym
403 więcej że dopuścił się tego będąc już w podeszłym wieku. Nie usprawiedliwia go także to,
że karę odkładał i nie spieszył się z jej wykonaniem. Jeśli bowiem ktoś w pierwszym
porywie strachu i podniecenia dopuszcza się jakiegoś potwornego czynu, to choć straszna
to rzecz, jednak nieraz się zdarza. Lecz gdy on długo się namyślał — raz się decydował, to
znów się ociągał — a w końcu poważył się popełnić taką zbrodnię, jest to dowód, że duszę
404 miał krwiożerczą i w złu zatwardziałą. Dowiódł tego także późniejszymi czynami, gdy
nie oszczędził nawet tych, których poczytywał za najbliższych, chociaż oni mniejszą budzą
litość, bo na los swój zasłużyli, ale bądź co bądź jednakowe było to okrucieństwo, skoro
nawet ich nie oszczędził. Ale o nich szerzej będziemy mówić w dalszej części opowiadania.

Księga siedemnasta

Księga siedemnasta

Treść

Rozdział I 1. Nienawiść narodu do Antypatra z powodu zguby braci — Antypater wykorzystuje zaufanie Heroda i planuje jego śmierć — stara się zjednać sobie przyjaciół — Salome nie daje się zwięść — za radą Julii pojmuje za męża Aleksasa — żona Aleksandra wraca do ojca. 2. Herod troskliwie opiekuje się wnukami — planuje ich małżeństwa — niezadowolenie i obawy Antypatra — zmiana postanowień Heroda. 3. Żony i dzieci Heroda.

Rozdział II 1. Herod planuje budowę miasta w Trachonie — obiecuje Żydowi z Babilonu, Zamarisowi, ziemię w Batanei. 2. Zamaris osiedla się i buduje twierdzę — powstrzymuje napady trachonickich rozbójników — losy mieszkańców tej krainy za czasów Heroda i późniejsze. 3. Cnotliwe życie i śmierć Zamarisa — szlachetność jego potomków. 4. Dalsze knowania Antypatra, który usidla Ferorasa przy pomocy kobiet — Salome ujawnia ich przyjaźń przed Herodem — faryzeusze odmawiają przysięgi na wierność Cezarowi i swojemu królowi — Herod nakłada na nich karę pieniężną, którą płaci żona Ferorasa — ich przepowiednia o upadku władzy Heroda sprowadza karę śmierci na niektórych faryzeuszów i ich zwolenników.

Rozdział III 1. Herod oskarża przed przyjaciółmi żonę Ferorasa — domaga się od brata odprawienia jej — Feroras się sprzeciwia — król zakazuje Antypatrowi spotykać się z nim. 2. Herod wysyła Antypatra do Cezara i wyznacza go swoim następcą — Antypater wznawia skargę przeciw Syllajosowi — Koryntos przekupuje Syllajosa, aby zamordował Heroda — odkrycie zamierzenia i uwięzienie winnych. 3. Feroras na rozkaz Heroda oddala się do swoich dóbr — gniew Ferorasa na Heroda i jego śmierć — Herod urządza mu uroczysty pogrzeb.

Rozdział IV 1. Wyzwoleńcy Ferorasa oskarżają jego żonę przed Herodem o otrucie męża — jedna z niewolnic wziętych na męki oskarża matkę Antypatra — Herod dowiaduje się o wielkiej nienawiści Antypatra do siebie. 2. Karze matkę Antypatra, Doris — dowiaduje się o truciźnie zostawionej Ferorasowi przez Antypatra — żona Ferorasa usiłuje popełnić samobójstwo i wyjawia prawdę. 3. Nowe niegodziwości Antypatra — jego nieświadomość grożącego mu niebezpieczeństwa.

Rozdział V 1. Pismo Antypatra do Heroda o swoim rychłym powrocie — Herod tai swój gniew i wzywa go do powrotu — wahanie Antypatra i przybycie do Sebaste. 2. Narada Warusa z Herodem — Antypater odepchnięty przez ojca dowiaduje się o wszystkim od żony i matki i gotuje się do obrony. 3. Zbiera się sąd w sprawie Antypatra — Herod oskarża Antypatra. 4. Wzruszenie Heroda — Antypater usiłuje dowieść swojej niewinności. 5. Mikołaj z Damaszku kontynuuje oskarżanie Antypatra i przytacza jego wszystkie niegodziwości. 6. Przedkłada dalsze dowody jego winy —

Warus każe Antypatrowi usprawiedliwić się — ten nie mając dowodów swej niewinności odwołuje się do Boga. 7. Warus wypróbowuje działanie trucizny przygotowanej do otrucia Heroda i udaje się do Antiochii — Herod osadza syna w więzieniu — jego list do Cezara — przechwycenie nowych tajnych pism do Antypatra — próba obciążenia Salome dążeniem do spisku na życie Heroda. 8. Salome oczyszcza się z zarzutów — Herod jeszcze raz przesłuchuje syna — jego nowe pismo do Cezara z dowodami winy.

Rozdział VI 1. Choroba Heroda — jego testament. 2. Juda i Mattias, nauczyciele żydowscy, buntują młodzież przeciw Herodowi — nawołują do zniszczenia złotego orła umieszczonego przez Heroda nad bramą świątyni. 3. Plotka o śmierci Heroda — bunt i zniszczenie orła — dowódca wojsk Heroda uderza na buntowników, chwyta Judę i Mattiasa i stawia przed królem — ich odważne przyznanie się do swoich czynów — Herod żali się na niewdzięczność ludu. 4. Herod pozbawia godności arcykapłana Mattiasa, a buntownika o tym imieniu rozkazuje spalić. 5. Rodzaj choroby i cierpień Heroda — rozkaz Heroda zamknięcia przedniejszych Żydów w hipodromie — okrutne polecenie zostawione przez niego Salome i jej mężowi. 6. Refleksje nad ostatnim rozkazem Heroda.

Rozdział VII Cezar rozkazuje stracić Akme i pozwala Herodowi ukarać Antypatra według jego woli — Herod wskutek cierpień chce popełnić samobójstwo — Antypater usiłuje przekupić dozorcę i uwolnić się z więzienia — Herod każe go natychmiast zabić.

Rozdział VIII 1. Herod zmienia testament i następcę — śmierć Heroda — ocena jego charakteru i panowania. 2. Aleksas i Salome wypuszczają zamkniętych Żydów — zebranie wojska w Jerychu i odczytanie pisma królewskiego — Ptolemeusz odczytuje testament — wojsko przyrzeka wierność Archelaosowi. 3. Archelaos urządza wspaniały pogrzeb Herodowi. 4. Po siedmiu dniach żałoby wydaje ucztę dla ludu — nie przyjmuje tytułu królewskiego przed zatwierdzeniem testamentu przez Cezara — różne prośby ludu do Archelaosa.

Rozdział IX 1. Część buntujących się Żydów domaga się ukarania zaufanych ludzi Heroda i usunięcia arcykapłana z urzędu — Archelaos wysyła jednego z dowódców, aby ich nakłonił do zachowania spokoju. 2. Buntownicy nie dają posłuchu perswazjom i pomnażają swoje szeregi. 3. Święto Faska — buntownicy podżegają lud, który atakuje oddział wysłany przez Archelaosa — uśmierzenie buntu — Archelaos i Salome udają się do Rzymu — Sabinus wbrew zapewnieniom danym Warusowi zajmuje pałac królewski. 4. Antypas jedzie do Rzymu, aby ubiegać się o tron — popierają go Salome, Ireneusz i krewni występujący przeciw Archelaosowi. 5. Cezar otrzymuje testament Heroda, pisma pretendentów do tronu, jak również Warusa i Sabinusa — zwołuje radę — mowa Antypatra, w której oskarża Archelaosa przed Cezarem. 6. Mowa Mikołaja z Damaszku, który bierze Archelaosa w obronę i odpiera stawiane przez Antypatra zarzuty. 7. Cezar życzliwie podejmuje Archelaosa i żegna zgromadzonych bez wydania decyzji.

Rozdział X 1. Warus donosi Cezarowi o buncie Żydów w Judei — postępowanie Sabinusa jedną z przyczyn buntu. 2. Święto Pięćdziesiątnicy gromadzi w Jerozolimie mnóstwo ludu, który pragnie zemsty na Sabinusie — bitwa z wojskiem rzymskim prowadzonym przez Sabinusa — podpalenie krużganków przez Rzymian — zrabowanie skarbca w świątyni. 3. Żydzi oblegają Rzymian w pałacu królewskim. 4. Zaburzenia w Judei wywołane przez rozpuszczonych żołnierzy. 5. Bunt rozbójników pod wodzą Judy, syna dowódcy rozbójników Ezechiasza. 6. Szymon, sługa Heroda, zbiera buntowników i obwołuje się królem — Gratus rozpędza ich i zabija Szymona. 7. Pasterz Atronges obwołuje się królem i ze swoimi towarzyszami daje się we znaki Żydom i Rzymianom. 8. Różne bandy rozbójnicze stanowią dla siebie królów i trapią ludność żydowską. 9. Warus pospiesza na pomoc Sabinusowi i gromadzi wojsko w Ptolemaidzie — niszczy po drodze zbuntowane wsie i miasta i przybywa do Jerozolimy — Żydzi zaprzestają walki i usprawiedliwiają swe postępowanie — Sabinus potajemnie

uchodzi z Jerozolimy. 10. Warus karze przywódców buntu w Judei — nowy bunt Żydów, którzy poddają się Warusowi — Cezar karze śmiercią przywódców.

Rozdział XI 1. Żydzi wysyłają poselstwo do Rzymu z prośbą, aby mogli żyć według swoich praw — Cezar zwołuje zgromadzenie do świątyni Apollina — przybywają Archelaos z towarzyszami i Filip z Syrii. 2. Posłowie żydowscy skarżą się na tyranię, okrucieństwa i niesprawiedliwości Heroda — obwiniają Archelaosa — proszą o przyłączenie ich do prowincji Syrii i oddanie pod władzę Rzymian. 3. Mikołaj występuje w obronie Heroda i Archelaosa. 4. Cezar rozwiązuje zgromadzenie — podział królestwa — Archelaos otrzymuje jego połowę — drugą Filip i Antypas. 5. Rozporządzenie Cezara dotyczące testamentu Heroda.

Rozdział XII 1. Żyd z Sydonu podaje się za Aleksandra, syna Heroda, i pretenduje do tronu — zjednuje sobie wielu zwolenników i udaje się do Rzymu. 2. Cezar przyzywa go do siebie — demaskuje oszusta i zmusza go do powiedzenia prawdy — darowuje mu życie, lecz skazuje na galery.

Rozdział XIII 1. Archelaos pozbawia Joazara urzędu arcykapłańskiego za sprzyjanie buntownikom i oddaje go Eleazarowi — odnawia pałac w Jerychu i buduje Archelaidę — pojmuje, wbrew prawu, wdowę po Aleksandrze, Glafirę, za żonę — mianuje nowego arcykapłana. 2. Skarga Żydów do Cezara na srogość i tyranię Archelaosa — Cezar wzywa Archelaosa do siebie — odbiera mu majątek i skazuje na wygnanie. 3. Sen Archelaosa przed wyjazdem do Rzymu — Szymon esseńczyk wyjaśnia go. 4. Sen Glafiry, żony Archelaosa, i jej śmierć. 5. Rozważania nad snami.

1 I 1. Choć Antypater[1] pozbył się braci i najpierw doprowadził swojego ojca do niesłychanej
zbrodni, a potem ściągnął nań pomstę niebios za to, czego się dopuścił w stosunku do
synów, to jednak perspektywy przyszłego życia nie przedstawiały się bynajmniej tak, jak
to sobie wyobrażał. Prawda, nie dręczyła go już teraz obawa, że będzie musiał dzielić się
władzą z braćmi, zdawał sobie jednak sprawę z tego, że na drodze do tronu napotka
jeszcze wiele trudności i niemal niepokonanych przeszkód: taką nienawiścią do niego
2 pałał naród. Oprócz tej ciężkiej troski jeszcze więcej powodów do zmartwienia dawało mu
wojsko, w którym panowały wrogie mu nastroje — a przecież od jego wierności zależy
w ogóle bezpieczeństwo panujących, w wypadku gdyby naród opanowały dążenia
3 buntownicze. W takie to niebezpieczeństwo wpędziła Antypatra śmierć braci. Z drugiej
strony, sprawując rządy wspólnie z ojcem, faktycznie prawie niczym nie różnił się od
prawdziwego króla. Postępowaniem, którym, prawdę mówiąc, sam zasłużył na karę
śmierci, zyskał sobie jeszcze większe zaufanie Heroda, a stworzone pozory, że oskarżył
braci jedynie w trosce o jego bezpieczeństwo, nie zaś z nienawiści ku nim, a tym bardziej ku
4 samemu ojcu, pozwoliły mu łatwiej wkraść się w łaski króla. Takie to owładnęło nim
przeklęte szaleństwo,[2] lecz wszystko miało mu utorować drogę do uderzenia w Heroda.
Starał się przeto pozbyć się wszystkich, którzy mogliby odkryć jego niegodziwe
zamierzenia, a z drugiej strony chciał postawić Heroda w sytuacji, w której nie miałby
5 u kogo szukać pomocy, gdy sam wystąpi jako wróg przeciw niemu. Ta nienawiść do ojca,
która popchnęła go pierwej do spisku przeciw braciom, teraz jeszcze bardziej podsycała
jego dążenie, aby rozpoczętego dzieła dokonać. Jeśli bowiem Herod umrze — myślał — to
niezawodnie on tron osiągnie; jeśli zaś będzie miał szczęście żyć dłużej, to może grozić
niebezpieczeństwo, że machinacje, których sam był sprawcą, zostaną odkryte, a wtedy siłą
6 rzeczy z ojca uczyni sobie wroga. Toteż nie szczędził wydatków, aby ująć sobie przyjaciół
ojca[3] i udobruchać wielkimi dobrodziejstwami ludzi czujących nienawiść do niego.
Szczególnie zabiegał o pozyskanie sobie przyjaciół w Rzymie, a nade wszystko legata
7 Syrii, Saturnina,[4] śląc mu szczodre dary. Miał też nadzieję, że posyłając hojne podarki
zjedna sobie i jego brata, i takim samym sposobem siostrę króla, którą poślubił jeden
z najbliższych przyjaciół Heroda. Umiał wprost po mistrzowsku udawać przyjaciela
i wkradać się w zaufanie tych, którzy z nim obcowali i nie mniej sprytnie maskować swoją
8 nienawiść przed tymi, na których ona padała. Nie udało mu się tylko oszukać ciotki,
która już dość dawno go przejrzała i dlatego trudno ją było wywieść w pole. Przeciwnie,
9 wszelkimi siłami starała się przeciwdziałać jego przewrotnym zamierzeniom. Mimo to za
staraniem Antypatra doszło do małżeństwa między jego wujem a poślubioną poprzednio
przez Arystobula córką Salome; druga jej córka była żoną syna jej męża Kalleasa.[5] Ale

---

[1] Opowiadanie w par. 1—22 ma paralelę w *BJ* 1,552—566.

[2] Tekst trudny, różnie tłumaczony.

[3] Tj. Heroda.

[4] O Saturninie zob. 16,277, przyp. 103 i *BJ* 1,554.

[5] Był nim Aleksas. Por. *BJ* 1,566. Imię Kalleas przekazane w rękopisach jest zniekształconą formą imienia Aleksas, gdyż Salome nie miała męża o takim imieniu. Wspomnianym wyżej wujem był Teudion, pierwszą córką Salome — Berenika (por. wyżej, 16,11), a imienia drugiej nie znamy.

nawet związki małżeńskie nie były w stanie ukryć przed nią jego przewrotności, tak jak
poprzednio pokrewieństwo nie mogło ugasić jej nienawiści.[6] Herod bowiem zmusił 10
do wyjścia za Aleksasa swoją siostrę Salome, która poprzednio chciała poślubić Araba
Syllajosa, zapłonąwszy doń namiętnym uczuciem. Dopomogła mu w tym Julia,[7] która
radziła Salome nie sprzeciwiać się temu związkowi, żeby nie doprowadzić do otwartego
zatargu z bratem. Herod bowiem poprzysiągł, że jeśli nie zgodzi się na małżeństwo
z Aleksasem, na zawsze utraci jego życzliwość. Salome usłuchała rady Julii, jako że była
żoną Cezara i w ogóle dawała bardzo pożyteczne rady. W tym samym także czasie Herod 11
odesłał wdowę po Aleksandrze, córkę[8] króla Archelaosa, do domu jej ojca i własnym
kosztem zwrócił cały jej posag, aby nie było sporów między nimi.

2. Wnuków[9] swoich Herod wychowywał z wielką troskliwością (Aleksander miał dwu 12
synów z Glafirą, a Arystobul trzech i dwie córki z Bereniką, córką Salome).[10] Pewnego 13
razu przedstawiając te dzieci przyjaciołom, którzy u niego bawili, i biadając nad losem
swych synów prosił Boga, aby podobne nieszczęście nie spotkało jego wnuków, lecz aby
wzrastali w cnocie, uczyli się sprawiedliwości i okazali mu w ten sposób wdzięczność za
wkładaną w ich wychowanie troskę. Kiedy osiągnęli odpowiedni wiek, Herod zaręczył 14
starszego z synów Aleksandra z córką Ferorasa, a syna Arystobula z córką Antypatra,
następnie jedną z córek Arystobula z synem Antypatra, drugą ze swoim synem Herodem,
zrodzonym z córki arcykapłana.[11] Jest bowiem u nas taki zwyczaj, że mężczyzna może
mieć kilka żon jednocześnie. Zaręczyny te były wyrazem współczucia króla dla sierot, 15
gdyż chciał przez te związki pozyskać dla nich życzliwość Antypatra. Ten jednak nie 16
odnosił się do nich inaczej niż ongiś do swoich braci, a troskliwość, jaką otaczał ich
ojciec, była tylko dolaniem oliwy do ognia. Był bowiem przekonany, że staną się jeszcze
potężniejsi niż jego bracia, bo z pewnością, gdy dorosną, Archelaos, mąż piastujący god-
ność królewską,[12] będzie wspomagał wnuków, a Feroras, który sam był tetrarchą,
tego[13], który weźmie jedną z osieroconych dziewcząt za żonę. Dręczyła go przy tym 17
obawa, by naród, litując się nad sierotami, nie odsłonił z nienawiści do niego wszystkich
jego sprawek pamiętając, jak niegodziwie postąpił z braćmi. Dlatego starał się nakłonić
ojca, ażeby zmienił swoją decyzję, uważając za rzecz niebezpieczną dopuścić, by połączyli
się takimi związkami i doszli do wielkiego znaczenia. Pod wpływem jego próśb Herod 18
w końcu odstąpił od swego postanowienia i ustalono, że Antypater poślubi córkę
Arystobula, a syn Antypatra córkę Ferorasa. W ten sposób doszło do zmiany zaręczyn,
choć stało się to wbrew intencji samego króla.[14]

3. W owym czasie król Herod miał dziewięć żon: matkę Antypatra[15], następnie córkę 19

---

[6] Do Arystobula.

[7] Liwia, żona Augusta, po jego śmierci nosiła imię — Julia Augusta. Zob. wyżej, 16,139, przyp. 45.

[8] Glafirę. Por. wyżej, 16,11; *BJ* 1,552.

[9] Por. opowiadanie w par. 12—18 z *BJ* 1,552, 556—560.

[10] Synami Aleksandra i Glafiry byli — Tigranes, który przez pewien czas był królem Armenii (niżej, 18,139) jako Tigranes IV, oraz Aleksander. Dziećmi zaś Arystobula i Bereniki byli synowie: Herod (z Chalkis), Agryppa i Arystobul i córki: Mariamme i znana z Nowego Testamentu Herodiada (Mt 14,3.6; Mk 6,17.19.22; Łk 3,19). Zob. *BJ* 1,552.

[11] Herod zatem zaręczył starszego z synów Aleksandra, również o imieniu Aleksander, z córką Ferorasa, syna Arystobula (Heroda z Chalkis) z córką Antypatra, syna zaś Antypatra (o nieznanym imieniu) z córką Arystobula (Mariamme), a swego syna Heroda z małżeństwa z „córką arcykapłana" (Mariamme II, córką Szymona syna Boetosa) z drugą córką Arystobula, Herodiadą (por. wyżej, 15,319—322 i niżej, 78).

[12] Zob. wyżej, 15,105, przyp. 57.

[13] Chodzi o syna Aleksandra.

[14] Ta zmiana zaręczyn dokonana pod wpływem Antypatra miała na celu jego zbliżenie do Ferorasa i związanie się z linią hasmonejską przez małżeństwo Antypatra z córką Arystobula. (por. *BJ* 1,565).

[15] Była nią Jerozolimka Doris. O rodzinie Heroda por. *BJ* 1,562 n.

arcykapłana[16], z którą miał syna o tym samym co on imieniu. Dalej poślubił także
20 córkę swego brata oraz swoją kuzynkę, które zresztą pozostały bezdzietne. Jedną z jego żon była Samarytanka,[17] z którą miał dwu synów, Antypasa i Archelaosa oraz poślubioną później przez bratanka[18] króla, Józefa, córkę Olimpias. Archelaos i Antypas
21 wychowywali się u pewnego zwykłego obywatela w Rzymie. Następną żoną Heroda była Kleopatra z Jerozolimy, która urodziła mu Heroda i Filipa, także wychowywanego w Rzymie. Dalej w liczbie żon była Pallas, z której miał syna Fazaela. Oprócz wymienionych miał jeszcze dwie żony, Fedrę i Elpis, które mu dały dwie córki, Roksanę
22 i Salome. Dwie starsze córki,[19] rodzone siostry synów Aleksandra i Arystobula, których nie chciał poślubić Feroras, oddał w zamęście, jedną — swemu siostrzeńcowi, Antypatrowi, drugą — bratankowi Fazaelowi[20]. Taka była rodzina Heroda.

23 II 1. W tym[21] też czasie Herod, chcąc sobie zapewnić spokój ze strony Trachonijczyków, postanowił założyć w środku ich kraju osadę żydowską, nie ustępującą wielkością miastu, aby nie tylko swój własny kraj zabezpieczyć przed najazdami, lecz móc także z bliska
24 czynić łupieskie wypady na wrogów. Dowiedziawszy się, że pewien Żyd z Babilonii[22] prowadząc z sobą pięciuset ludzi — byli to sami łucznicy konni — i gromadę swoich krewnych, w liczbie około stu mężów, przeprawił się przez Eufrat i właśnie przebywa w Antiochii, nie opodal Dafne w Syrii, otrzymawszy od ówczesnego zarządcy syryjskiego
25 Saturnina na osiedlenie się ziemię zwaną Ulata[23]. Herod przyzwał go z gromadą towarzyszy do siebie i obiecał mu nadać tereny w toparchii noszącej nazwę Batanea i graniczącej z terenami Trachonitydy, chcąc z tej osady uczynić zaporę [przeciw nieprzyjaciołom]. Dał mu także porękę, że ziemia ta będzie wolna od bezpośrednich podatków i mieszkańcy jej nie będą obowiązani w ogóle składać zwykłych danin, gdyż nadaje ją im jako teren leżący odłogiem.[24]

26 2. Zachęcony tymi obietnicami Babilończyk udał się do tej krainy i wziął ją w posiadanie. Pobudował w niej zamki i wieś, którą nazwał Bartyrą[25]. Mąż ten bronił przed Trachonijczykami mieszkańców kraju i Żydów, którzy udawali się z Babilonu do Jerozolimy w celu złożenia ofiar, zabezpieczając ich przed zbójeckimi napadami z ich strony. Z czasem przystało doń sporo ludzi, gdyż zewsząd ciągnęli tu ci, którym na sercu
27 leżały ojczyste obyczaje żydowskie. Wkrótce kraina ta bardzo się zaludniła, ponieważ mieszkańcy mogli tu żyć wolni od wszelkich ciężarów, co trwało do śmierci Heroda. Syn

---

[16] Mariamme II.

[17] Imion obu żon bezdzietnych nie znamy. Kuzynka była córką jego stryja, Józefa; Samarytanka zwała się Maltake.

[18] Bratanek miał na imię Józef, jak jego ojciec. Por. niżej, par. 294.

[19] Były nimi Kypros i Salampsio. Matką ich była Mariamme I, skazana przez Heroda na śmierć w 29 r. przed Chr.

[20] Brat Heroda Fazael miał syna o tym samym imieniu.

[21] Opowiadanie w par. 23—31 nie ma paraleli w *BJ*.

[22] Imieniem Zamaris (zob. niżej, par. 29).

[23] Ulata, miejscowość położona obok Antiochii nad Orontesem. Nie należy jej mieszać z nazwą jednego z okręgów tetrarchy Filipa, który to okręg rozciągał się między Hermonem a jeziorem Meron (el-Hule).

[24] Albo: pozwala im osiedlić się na ziemi wolnej od zobowiązań (Marcus). Wyżyna na wschód od jeziora Genezaret, tj. Batanea i okręg Trachonitydy, była wystawiona na napady Arabów. Dla ochrony tej okolicy, przez którą prowadziła droga z Babilonii do Jerozolimy, Herod Wielki założył w Batanei kolonię Żydów babilońskich (prawdopodobnie nie ufając tubylczej ludności żydowskiej) pod wodzą Zamarisa. Dając mu ziemię wolną od danin, stwarzał mu możliwość własnej obrony i plądrowania terenów arabskich na własną rękę. W ten sposób zabezpieczył północno-wschodnią granicę państwa.

[25] Miejscowości tej (mającej w rękopisach nazwy Batyra i Bartyra) nie udało się zidentyfikować. Jedną z twierdz zbudowanych na tych terenach była Ekbatana (*Vita* 54 ns.).

jego, Filip, po objęciu władzy[26] na krótki czas przywrócił niewielkie daniny, a Agryppa 28
Wielki i jego syn o tym samym imieniu[27] srogo ich uciskali; nie odebrali im jednak
wolności. Gdy po nich władzę przejęli Rzymianie, szanowali wprawdzie ich przywilej
wolności, lecz zupełnie ich rujnowali nakładając ogromne podatki. Ale o tym opowiem
dokładniej przy sposobności, w dalszej części opowiadania.
3. Tymczasem zmarł Babilończyk Zamaris, którego Herod sprowadził i obdarował tą 29
ziemią. Życie przeżył cnotliwie pozostawiając zacnych synów, między innymi Jakimosa[28],
niezwykle dzielnego męża, który podległych mu Babilończyków wyszkolił w jeździe
konnej, i jeden oddział ich służył jako straż przyboczna u owych królów. Jakimos dożył 30
sędziwego wieku i zmarł zostawiając po sobie syna Filipa,[29] który wyróżniał się spośród
wszystkich dzielnością w walce i szlachetnością charakteru. Dlatego też łączyła go 31
z Agryppą szczera sympatia i niezwruszona przyjaźń, a całe wojsko, które król
utrzymywał, zaprawiał do rzemiosła wojennego i dowodził nim we wszystkich wyprawach.
4. Gdy[30] Herod znajdował się w takim położeniu, jak opowiedziałem, całą władzę 32
przejął w swe ręce Antypater i wszystko mógł czynić, co uważał za korzystne dla siebie.
Ojciec mu na wszystko pozwalał, pewien jego życzliwości i wierności. A że nic nie wiedział
o jego nikczemnym postępowaniu, a ślepo wierzył we wszystko, co mówił, Antypater
rozszerzał swoją władzę nad innymi z coraz większą zuchwałością. Stał się postrachem 33
dla wszystkich nie tyle ze względu na ogromną potęgę, ile przez swoją przewrotność
i chytrość. O jego względy najwięcej zabiegał Feroras, któremu sam też okazywał szcze-
gólną serdeczność. Antypater złowił go w swoje sieci, posługując się otaczającymi
go kobietami. Feroras bowiem znajdował się pod silnym wpływem żony, teściowej 34
i szwagierki. Choć je w gruncie rzeczy nienawidził za zniewagi wyrządzane jego
niezamężnym córkom,[31] mimo to tolerował je i osaczony przez kobiety, które we
wszystkim okazywały wzajemną solidarność, niczego bez nich nie mógł czynić.
Antypater zupełnie je podbił, i sam, i za sprawą swojej matki, gdyż te cztery kobiety były 35
jednej myśli.[32] Tymczasem powstawały nieporozumienia między Antypatrem a Ferorasem,
ale tylko w sprawach drugorzędnych. Poróżniła ich siostra króla, która od dłuższego 36
czasu wszystko obserwowała, a ponieważ w ich bliskich stosunkach węszyła niebezpie-
czeństwo dla Heroda, nie omieszkała powiadomić o tym brata. Gdy się dowiedzieli, że 37
Herod krzywym okiem patrzy na ich wzajemną przyjaźń, postanowili unikać jawnych
spotkań i, gdy nadarzy się sposobność, udawać, że się nienawidzą, i nawet wymyślać
sobie, szczególnie w obecności Heroda lub tych, którzy mogli mu o tym donieść,
potajemnie zaś jeszcze ściślejsze niż przedtem związki ze sobą utrzymywali. Tak też 38
czynili. Lecz ani powzięty już na początku plan działania nie uszedł uwagi Salome, ani też
nic nie ukryło się przed jej okiem [gdy chcieli][33] według niego postępować. Wszystko
wyszpiegowała i, ogromnie całą sprawę wyolbrzymiając, doniosła bratu o potajemnych
schadzkach, wspólnych biesiadach i skrycie urządzanych naradach. Jeżeliby to —
mówiła — nie miało na celu jego zguby, nie potrzebowaliby się bać jawności. Widać oni 39
tylko na zewnątrz udają zwaśnionych i wzajem obrzucają się obelżywymi słowami, a kiedy

[26] Od ok. 4 r. przed Chr. do 34 r. po Chr.

[27] Agryppa I (37—44 po Chr.) i Agryppa II (49—100 po Chr.).

[28] Jakimos był dowódcą wojsk Agryppy I (por. *BJ* 2,556).

[29] O Filipie, który był zarządcą (ἔπαρχος) Agryppy I lub II, Józef szerzej opowiada w *Vita* 46—61; 177—180; 407—409. Przyjazne stosunki naturalnie łączyły go z Agryppą II.

[30] Opowiadanie w par. 32—45 ma paralelę w *BJ* 1,567—571.

[31] Tekst w tym miejscu jest niezrozumiały, widocznie zniekształcony w przekazie rękopiśmiennym. Niżej bowiem (par. 46 ns.) i w *BJ* 1,571 czytamy, że żona Ferorasa znieważyła córki Heroda, który z tej przyczyny (a nie Feroras) znienawidził ją (czy je, tj. kobiety Ferorasa). Prawdopodobnie należy czytać „Herod je nienawidził" (μισοῦντος Ηρώδου) a nie, jak wskazuje tekst — [Feroras] „je nienawidził" (μισῶν).

[32] Według *BJ* (1,568) były nimi żona Ferorasa, jej matka i siostra oraz matka Antypatra.

[33] Dalsza część zdania jest wątpliwa w przekazie rękopiśmiennym i różnie tłumaczona.

znajdują się na osobności, okazują sobie życzliwość i pozostając bez świadków,
zachowują się jak najlepsi przyjaciele i knują wrogie plany przeciw tym, przed którymi nie
40 chcą zdradzać uczuć wzajemnej życzliwości. Tak to Salome pilnie wszystko śledziła
i spotykając brata dokładnie o tym opowiadała. Zresztą i sam Herod wiedział już o wielu
rzeczach, lecz nie chciał na razie niczego przedsiębrać,[34] jakkolwiek oskarżenia siostry
41 wzbudziły w nim podejrzenia. Była zaś wtenczas sekta Żydów, której wyznawcy szczycili
się ścisłym przestrzeganiem ojczystych praw i obyczajów. Podawali się za umiłowanych
przez Boga[35] i podporządkowali sobie wspomniane kobiety. Nazywali się faryzeuszami
i mogli być wielką podporą dla króla. Byli to ludzie przezorni, gotowi stanąć do otwartej
42 walki i zdolni wiele szkody wyrządzić. Gdy cały naród żydowski złożył przysięgę wierności
Cezarowi i władzy króla, oni tylko, a było ich ponad sześć tysięcy, przysięgi odmówili,
43 Herod za to ukarał ich grzywną, którą zapłaciła za nich żona Ferorasa.[36] Z wdzięczności
za tę przysługę przepowiedzieli (według ogólnego mniemania mieli znać przyszłość
z natchnienia Boga), że Herod i jego potomkowie z wyroków Bożych utracą panowanie,
44 a tron przejdzie na nią, Ferorasa i ich dzieci. Doniesiono o tym królowi — rzecz bowiem
nie ukryła się przed Salome — przy czym ujawniono, że zdołali przekupić także
niektórych z jego dworzan. Król tedy zabił najbardziej winnych spośród faryzeuszy oraz
eunucha Bagoasa i swego ukochanego chłopca Karusa, który uchodził wówczas za
najpiękniejszego młodzieńca. Nadto stracił wszystkich spośród dworzan, którzy dawali
45 wiarę słowom faryzeusza. Bagoasa faryzeusze wbili w dumę twierdząc, że będzie nazwany
ojcem i dobroczyńcą tego, który ma być przepowiedzianym przez nich królem; król ten
posiądzie władzę nad wszystkim, a Bagoasa obdarzy znów zdolnością pożycia z żoną
i posiadania prawowitych dzieci.

46 III 1. Po ukaraniu[37] tych faryzeuszów, których uznał za winnych takich przestępstw,
Herod zwołał swoich przyjaciół i oskarżył żonę Ferorasa zarzucając jej, że jest zuchwała
47 i zelżyła dziewczęta,[38] co jest równoznaczne ze znieważeniem jego osoby. Zasiała —
mówił — niezgodę między nim a bratem i na wszelki sposób słowem i czynem
podszczuwała ich do sprzecznej z naturą wojny. Własnym kosztem zapłaciła nałożoną [na
48 faryzeuszów] grzywnę i we wszystkim, co się działo, maczała palce. „Dobrze przeto —
rzekł do Ferorasa — postąpisz, jeśli sam dobrowolnie, bez moich rad czy życzeń,
porzucisz ją wpierw, nim ona mnie i ciebie wzajem wrogami uczyni. Jeśli poczuwasz się do
pokrewieństwa ze mną — ciągnął Herod — musisz tę kobietę porzucić. Jedynie wówczas
49 będziesz mógł pozostać moim bratem i darzyć mnie uczuciem." Słowa te mocno
wstrząsnęły Ferorasem, lecz odparł, że nie przestanie być jego bratem, ani nie wyrzeknie
się uczuć do swej żony; nie byłby to postępek godziwy i wolałby raczej umrzeć niż żyć bez
ukochanej kobiety. Herod, choć srogą za to rad był[39] wziąć zemstę, pohamował jeszcze
50 swój gniew, a jedynie zakazał Antypatrowi i jego matce przestawać z Ferorasem.
51 Polecił mu także, aby nie pozwalał kobietom schodzić się z sobą. Mimo danej obietnicy nie
przestali przy nadarzającej się sposobności spotykać się wzajemnie, a Antypater i Feroras
brali udział we wspólnych biesiadach. Rozeszła się nawet pogłoska, jakoby Antypater
utrzymywał bliższe stosunki z żoną Ferorasa, a matka jego miała im ułatwiać schadzki.

---

[34] Albo: „nie śmiał [podjąć kroków] z powodu podejrzeń, jakie budziły się w nim wskutek oskarżeń pochodzących od siostry".

[35] Albo: „sekta szczyciła się pilnym przestrzeganiem obyczajów i praw, w których Bóg ma upodobanie".

[36] Gdzie indziej (wyżej, 15,370 ns.) Józef opowiada, że faryzeusze i esseńczycy byli uwolnieni od składania tej przysięgi.

[37] Opowiadanie zawarte w tym rozdziale znajdujemy w *BJ* 1,571—581 w znacznie skróconej formie.

[38] Zob. wyżej, par. 34.

[39] Tłumaczenie „rad był" oparte jest na koniekturze, gdyż użyte w rękopisach wyrażenie „bez przyjemności" (ἀνήδονον) nie pasuje do kontekstu.

2. Antypater patrzył teraz podejrzliwym okiem na ojca i bojąc się, aby go jeszcze bardziej nie znienawidził, napisał do swych przyjaciół w Rzymie, aby doradzili Herodowi wysłać go jak najprędzej do Cezara. Tak się też stało. Herod wyprawił[40] Antypatra z bogatymi darami i swoim testamentem, w którym postanawiał, że po jego śmierci tron ma objąć Antypater, gdyby zaś ten zmarł wcześniej od niego, następcą jego zostanie syn zrodzony z córki arcykapłana, Herod.[41] Równocześnie z Antypatrem wyprawił się do Rzymu także Arab Syllajos, który nie spełnił żadnego z rozkazów Cezara. Antypater wznowił przed Cezarem oskarżenie, z którym poprzednio wystąpił był Mikołaj. Prócz tego obwiniał Syllajosa także Aretas[42] zarzucając mu, że mimo jego sprzeciwu zamordował w Petrze wielu znakomitych obywateli, a przede wszystkim Soajmosa[43], męża wielkiej prawości i godnego najwyższego szacunku, oraz sługę Cezara, Fabatusa. Skargę na Syllajosa wniesiono też z następującej przyczyny. Król miał w swej straży przybocznej żołnierza imieniem Koryntos, którego obdarzał wielkim zaufaniem. Otóż Syllajos ofiarował mu sporą sumę pieniędzy i namawiał, żeby zabił Heroda, na co ów się zgodził. Fabatus dowiedziawszy się o tym z ust Syllajosa, nie omieszkał powiadomić króla. Herod tedy rozkazał ująć Koryntosa, poddał go torturom i zmusił do wyjawienia wszystkiego. W wyniku zeznań Koryntosa kazał pojmać jeszcze dwu innych Arabów, z których jeden był filarchem, a drugi przyjacielem Syllajosa[44]. Wzięci z rozkazu króla na męki, obaj przyznali się, że przybyli tu, aby zachęcić Koryntosa, by się nie wahał, i w razie potrzeby nawet dopomóc do wykonania zbrodni. O tym wszystkim doniósł Herod Saturninowi, który rozkazał spiskowców odesłać do Rzymu. 52 53 54 55 56 57

3. Ferorasowi, który za nic nie chciał porzucić swej żony, Herod rozkazał oddalić się do swojej prowincji. Ten odjechał do swojej tetrarchii z wielką chęcią i solennie poprzysiągł, że nie wróci, dopóki nie usłyszy o śmierci Heroda. I nawet wtedy, gdy Herod złożony chorobą posyłał po niego, chcąc jemu samemu przekazać pewne polecenia, na wypadek śmierci, odmówił, aby przysiędze stało się zadość. Mimo to Herod nie odpłacił mu się pięknym za nadobne i nie powziął z góry postanowienia, lecz gdy później Feroras zachorował, udał się doń, choć nie proszony, w odwiedziny. Gdy zmarł, Herod rozkazał ciało jego ustroić w szaty i sprowadzić do Jerozolimy, gdzie wyprawił mu wspaniały pogrzeb i ogłosił po nim wielką żałobę. Jego śmierć także dla Antypatra, mimo iż podążył do Rzymu, stała się początkiem nieszczęść, gdyż Bóg zesłał nań karę za śmierć braci. Całą tę historię opowiem szczegółowo, aby dać przykład ludzkiemu plemieniu, że we wszystkich okolicznościach życia należy postępować drogą cnoty. 58 59 60

IV 1. Po śmierci[45] Ferorasa i dopełnieniu obrzędów pogrzebowych zgłosili się do Heroda dwaj najbardziej ulubieni wyzwoleńcy zmarłego prosząc, aby nie pozostawił śmierci brata nie pomszczonej i zbadał przyczynę jego nieoczekiwanego i nieszczęśliwego zgonu. Słowa te zastanowiły Heroda, ponieważ zdawały się zasługiwać na wiarę. Wyzwoleńcy opowiadali dalej, że Feroras w przededniu choroby spożywał posiłek u swej żony i połknął truciznę w jakiejś nie podawanej przedtem potrawie, co właśnie było przyczyną jego śmierci. Truciznę tę miała przynieść pewna Arabka rzekomo w celu pobudzenia do miłości (nazywa się bowiem napojem miłosnym), a w istocie rzeczy, aby zgładzić Ferorasa. Arabki znane są z umiejętności sporządzania trucizn i powszechnie było wiadome, że ta, na którą padło podejrzenie, pozostawała w bardzo zażyłych stosunkach z kochanką Syllajosa. Do sprzedania trucizny miały ją namówić matka i siostra żony Ferorasa, które jeździły w te strony i przywiozły ją na dzień przed owym posiłkiem. Głęboko 61 62 63 64

[40] W 5 r. przed Chr.

[41] Zob. wyżej, par. 14 przyp. 11. Por. z opowiadaniem w par. 52 ns. relację w *BJ* 1,573 ns.

[42] Zob. wyżej, 16,294, przyp. 108.

[43] W *BJ* 1,574 Soajmos nazwany jest „jedną z najmożniejszych osobistości w Petrze".

[44] O Syllajosie zob. wyżej, 16,335—353 i *BJ* 1,574—577 (jego intrygi). Filarch (φύλαρχος) oznacza naczelnika plemienia.

[45] Por. opowiadanie w rozdz. IV z relacją w *BJ* 1,582—607.

poruszony tymi zeznaniami Herod wziął na męki niewolnice tych kobiet i także niektóre wolne, niczego jednak nie mógł się od nich dowiedzieć, ponieważ żadna nie chciała się przyznać. W końcu jedna nie mogąc znieść zadawanych jej cierpień, tylko tyle rzekła, że prosi Boga, aby takie męczarnie zesłał na matkę[46] Antypatra, gdyż ona jest sprawczynią
65 nieszczęść, które je wszystkie dotykają. Herod, którego mocno zastanowiły te słowa, za pomocą dalszych tortur dowiedział się od kobiet o wszystkim: o biesiadach i potajemnych schadzkach, o zdradzeniu kobietom Ferorasa[47] tajemnic, które powierzył samemu synowi (mianowicie Antypater miał polecenie od ojca, aby nie rozmawiał[48] z Ferorasem
66 i za to otrzymał od niego sto talentów w nagrodę) i dalej — że Antypater czuje nienawiść do ojca i żalił się przed matką, iż ten zbyt długo żyje, podczas gdy on sam też się starzeje i jeśli nawet w końcu tron osiągnie, to nie będzie miał z tego większego zadowolenia. Poza tym zbyt wielu braci jako też bratanków żyje w nadziei, że im tron przypadnie w udziale,
67 przez co jego widoki na osiągnięcie władzy stają się mocno wątpliwe. Bo nawet gdyby teraz Herodowi coś złego się przytrafiło, to i tak następcą z jego ustanowienia zostanie raczej jego brat,[49] a nie syn. Zarzucał nadto królowi, że jest niesłychanie okrutny i zgładził synów, że on sam ze strachu przed podobnym losem chytrze wymyślił podróż do Rzymu, Feroras zaś udał się do swej tetrarchii.
68 2. Wszystko to zgadzało się z doniesieniami siostry i mocno utwierdzało króla w przekonaniu o ich prawdziwości. Mając teraz w ręku dowody, że matka Antypatra, Doris, była wspólniczką jego niegodziwych zamysłów, wygnał ją z pałacu odebrawszy wszystkie wykwintne ubiory, przedstawiające wartość wielu talentów, a równocześnie
69 nawiązał przyjaźń z niewiastami Ferorasa. Najwięcej jednak gniew Heroda na syna rozniecił zeznania pewnego Samarytanina nazwiskiem Antypater (był zarządcą u Antypatra, syna Herodowego), który na mękach między innymi zeznał, że ów postarał się o śmiertelną truciznę, którą doręczył Ferorasowi, polecając podać ją ojcu i to pod swoją
70 nieobecność, aby nie padło na niego co do tego najmniejsze podejrzenie. Truciznę tę miał przywieźć z Egiptu niejaki Antyfilos, jeden z Antypatrowych przyjaciół, a wysłać do Ferorasa Teudion, wuj Antypatra, królewskiego syna. Tak dostała się do rąk żony
71 Ferorasa, który ową truciznę oddał jej na przechowanie. Ta zapytana o nią przez króla przyznała się i wybiegłszy rzekomo w celu przeniesienia jej, skoczyła z dachu, lecz nie
72 zabiła się, gdyż upadła na nogi. Gdy potem za staraniem Heroda przyszła do siebie[50], przyrzekł jej, że daruje winę zarówno jej samej, jak i jej krewnym, jeśli tylko szczerze wyjawi całą prawdę; gdyby jednak cokolwiek chciała zataić, groził straszliwymi katuszami. Ta przyrzekła i przysięgła, że powie wszystko zgodnie z prawdą, i, jak ogólnie
73 utrzymywano, rzeczywiście zeznała tak, jak było. „Truciznę przywiózł z Egiptu — mówiła — Antyfilos, a postarał się o nią jego brat, lekarz. Doręczył nam ją Teudion — mnie zaś oddał na przechowanie Feroras, ponieważ Antypater na twoją zgubę ją
74 przygotował. Lecz gdy Feroras zachorował i ty przybyłeś chcąc go ratować, przekonał się, jak bardzo mu jesteś życzliwy i zdjęty skruchą kazał mnie przywołać i rzekł: «Droga żono! Kiedy Antypater powziął myśl zgładzenia swojego ojca, a mojego brata, uwikłał i mnie
75 w tę sprawę i przygotował w tym celu truciznę. Lecz teraz widzę, że brat okazał mi nie mniejszą niż dawniej serdeczność, a ja nie spodziewam się, że długo pożyję, i nie chcę odejść do przodków z myślą bratobójczą[51]; przynieś tu zatem tę truciznę i spal ją na moich oczach».” Przyniosła ją — mówiła dalej — natychmiast, spełniając rozkaz męża.
76 Większą część wrzuciła do ognia, a odrobinę zostawiła dla siebie, aby w wypadku gdyby król po śmierci Ferorasa srogo się z nią obchodził, śmierć sobie zadać i cierpień uniknąć.

[46] Doris (por. wyżej, 14,300).
[47] Tj. jego żonie, matce i siostrze. Por. przyp. 31 i *BJ* 1,584—585.
[48] W tym miejscu jest luka w tekście, uzupełniona na podstawie *BJ* 1,589.
[49] Tj. Feroras. W *BJ* 1,588 Antypater skarży się, że Herod na następcę po swej śmierci wyznaczył Heroda (Filipa), syna Mariamme (II), a nie któreś z jego dzieci.
[50] Albo (według lekcji P): „[sama] ocknęła się”, ale w *BJ* 1,594 — król ją ocucił.
[51] Albo: „nie chcę ściągnąć na siebie pomsty przodków” (Marcus).

To powiedziawszy postawiła przed nim pudełko z trucizną. Również drugi brat 77
Antyfilosa i jego matka poddani srogim katuszom zeznali to samo i rozpoznali pudełko z trucizną. Oskarżono także córkę arcykapłana, która była żoną króla, że o wszystkim 78
wiedziała, lecz całą sprawę chciała zataić. Z tej przyczyny Herod wygnał ją, a imię jej syna[52] wymazał z testamentu, który przewidywał, iż będzie następcą na tronie. Także swego teścia Szymona, syna Boetosa, pozbawił godności arcykapłańskiej, a oddał ją Jerozolimczykowi, Mattiasowi, synowi Teofila.[53]

3. Gdy się to działo, przybył z Rzymu Batyllos, wyzwoleniec Antypatra. Wzięty na 79
męki przyznał się, że przywiózł truciznę i oddał ją matce Antypatra i Ferorasowi, aby użyli jej w celu zgładzenia króla, gdyby poprzednia okazała się nieskuteczna. Nadeszły także 80
listy z Rzymu od przyjaciół Heroda napisane za radą i namową Antypatra, w których oskarżali Archelaosa i Filipa, jakoby lżyli ojca z powodu zabójstwa Aleksandra i Arystobula i ubolewali nad swym losem. Bo jeśli ojciec rozkazuje im powrócić — mieli opowiadać — to przyzywa ich chyba po to tylko, aby i im podobny los zgotować. Była to pomoc ze strony przyjaciół, przekupionych przez Antypatra bogatymi podarkami. I on 81
też od siebie napisał do Heroda, rzucając na młodzieńców ciężkie oskarżenie i dodając, że ich zupełnie usprawiedliwia, składając to wszystko na karb ich młodego wieku. Sam tymczasem dalej prowadził sprawę przeciwko Syllajosowi i starał się pozyskać przyjaźń co zacniejszych mężów, sprawiwszy sobie wspaniałe szaty wartości dwustu talentów.[54]
Dziwną rzeczą może się wydać, że już od siedmiu miesięcy wszczęto w Judei tak wielką 82
sprawę przeciwko niemu, a on nic o tym nie wiedział. Przyczyną była wielka czujność, z jaką strzeżono dróg, i powszechna niechęć do niego. Nikt bowiem nie miał ochoty tak bardzo poświęcać się sprawie ocalenia Antypatra, żeby swoje życie wystawiać na niebezpieczeństwo.

V 1. Otrzymawszy[55] od Antypatra list, w którym ten donosił, że wszystko załatwił, jak 83
należy, i niebawem do niego powróci, Herod tając gniew w odpowiedzi kazał mu nie odkładać powrotu do domu, żeby pod jego nieobecność nie spotkało go co złego. Przy tym uskarżał się trochę na jego matkę obiecując, że gdy przyjedzie, wszystko puści w niepamięć. W ogóle starał się okazać mu jak największą serdeczność z obawy, ażeby 84
Antypater powziąwszy podejrzenie nie odwlekał powrotu i przebywając w Rzymie nie czynił knowań przeciwko królestwu i nie wskórał czegoś z jego szkodą. Pismo to odebrał 85
Antypater w Cylicji, a inne, z którego dowiedział się o śmierci Ferorasa, przedtem w Tarencie. Wiadomością tą srodze się zmartwił, nie dlatego żeby tak bardzo był przywiązany do Ferorasa, lecz że zmarł nie zgładziwszy ojca, jak to był przyobiecał. Po 86
przybyciu do Kelenderis, które leży w Cylicji, boleśnie dotknięty oddaleniem matki z dworu bił się z myślami, czy wracać do kraju. Niektórzy przyjaciele radzili mu, aby przeczekał gdzie indziej dalszy bieg wypadków[56], inni znowu, aby niezwłocznie odpłynął do domu, bo jeśli sam osobiście się zjawi, położy kres wszelkim oskarżeniom, a tymczasem w tej chwili jego nieobecność dodaje tylko bodźca oskarżycielom. Ulegając ich 87
argumentom, ruszył w drogę i wylądował w porcie, który nosi nazwę Sebastos[57], a który wzniósł Herod wielkim nakładem kosztów i nazwał tak na cześć Cezara. Tu już Antypater 88
mógł się zorientować, że nic go dobrego nie czeka. Nikt bowiem nie wyszedł na spotkanie i nikt go nie witał, podczas gdy w chwili odjazdu towarzyszyły mu życzenia pomyślności

[52] Heroda Filipa zob. niżej, 18,109.

[53] O Szymonie, synu Boetosa, zob. wyżej 15,319—322, przyp. 148, oraz niżej, 18,136. O Mattiasie zob. niżej, par. 164—167.

[54] Aby ukryć wśród tych wydatków sumy wypłacone oszczercom — jak wyjaśnia Józef w *BJ* 1,605.

[55] Por. opowiadanie w rozdz. V z *BJ* 1,608—645.

[56] Por. *BJ* 1,611.

[57] Port Sebastos (Augustus) — czyli port Cezarei. Por. *BJ* 1,613.

i słowa dobrej wróżby. Co więcej, zupełnie swobodnie rzucano na niego przekleństwa
w przekonaniu, że przybywa, aby odpowiedzieć za śmierć swoich braci.
89 2. W tym właśnie czasie bawił w Jerozolimie Kwintyliusz Warus[58], który został
następcą Saturnina jako zarządca Syrii. Przybył tu zresztą i na prośbę Heroda, który
90 chciał zasięgnąć jego rady w swoich kłopotach. Podczas gdy trwały narady, zjawił się
Antypater o niczym nie wiedząc i wszedł do pałacu odziany w purpurę. Stojący u bram
91 strażnicy jego wpuścili, lecz zatrzymali przyjaciół. Wtedy dopiero zatrwożył się, bo jasno
już teraz widział, co go czeka, tym bardziej że gdy przystąpił, aby powitać ojca, ten go
odepchnął, zarzucając mu zabójstwo braci i spisek na jego życie i zapowiadając, że całą
92 sprawę zbada i osądzi następnego dnia Warus. Antypater słysząc, jakie padają zarzuty,
i widząc, w jakim znalazł się niebezpieczeństwie, odszedł zgnębiony na duszy, a na jego
spotkanie wyszły matka i żona (była to córka Antygona,[59] który sprawował rządy w Judei
przed Herodem). Od nich dowiedział się o wszystkim, co zaszło, i począł gotować się do
obrony.
93 3. Nazajutrz zebrali się na sąd Warus i król, zaproszeni przyjaciele ich obu[60], krewni
królewscy z siostrą Salome, wszyscy mający złożyć jakieś zeznania i badani na mękach,
na koniec słudzy matki Antypatra, pojmani niedługo przed jego przyjazdem z listem,
którego treść była taka: „Niech nie wraca do domu, gdyż ojca już o wszystkim
powiadomiono: nie pozostaje mu już nic innego, jak schronić się do Cezara, jeśli nie chce
94 wraz z nią samą wpaść w ręce Heroda". Antypater przypadł ojcu do kolan, i prosił, aby nie
wydawał nań wyroku na podstawie z góry powziętego przekonania, lecz zechciał go
wysłuchać jak człowiek zdolny okazać się bezstronnym.[61] Herod kazał go stawić
pośrodku i sam począł wyrzekać, że los obdarzył go takimi dziećmi, które sprowadziły
już nań takie nieszczęścia, a i teraz, choć jeszcze nie zapomniał o wrogości owych synów,
stare lata zatruła mu podłość Antypatra. Następnie wspomniał, ile troski włożył w ich
wychowanie i wykształcenie i jakimi bogactwami ich obsypywał, dostarczając im
95 wszystkiego, czego tylko zapragnęli. Ale to nie przeszkadzało im knuć spisków i nastawać
na jego życie, aby w tak niegodziwy sposób tron osiągnąć, zanim na to pozwoli prawo
96 natury, słuszność i wola ojca. Nie może wprost pojąć, jakie to pobudki skłoniły Antypatra
do takiej zuchwałości, że nic go nie odstraszało, by poważyć się na podobne czyny.
Przecież naznaczył go w swoim testamencie następcą i już za życia swego ojca zupełnie nie
ustępował mu ani dostojeństwem, ani zakresem sprawowanej władzy. Nadto otrzymywał
pięćdziesiąt talentów rocznego dochodu i wziął w darze dalszych trzysta na podróż do
97 Rzymu. Zarzucał mu, że sam oskarżał braci i jeśli rzeczywiście byli aż tak przewrotni, stał
się ich godnym naśladowcą. Jeżeli jednak byli niewinni, to choć łączyło go z nimi tak
98 bliskie pokrewieństwo, nie wahał się rzucać na nich tak ciężkich potwarzy. Wszystko
bowiem, czego się o nich dowiedział, pochodziło z doniesień Antypatra i podług jego rady
karę im wymierzył. Teraz on uwalnia ich ze wszystkich zarzutów, skoro sam stał się
spadkobiercą ich planów ojcobójstwa.
99 4. Przy tych słowach Herodowi łzy napłynęły do oczu i nie mógł dalej mówić. Wtenczas
Mikołaj z Damaszku, który jako jego przyjaciel i stały towarzysz był naocznym
świadkiem wszystkiego, co się działo, na prośbę króla, aby dalej rzecz prowadził,
100 przedstawił fakty i przytaczał dowody winy Antypatra. Z kolei Antypater przystąpił do
obrony i zwracając się do ojca podawał liczne przykłady Herodowej życzliwości ku niemu
i wyliczał zaszczyty, którymi go obsypał, a których na pewno by — jak mówił — nie
101 dostąpił, gdyby swoim szczerym oddaniem na nie nie zasłużył. Okazywał należytą

[58] Publius Quintilius Varus, konsul w 13 r. przed Chr., legat w Syrii w latach 6—4 przed Chr., odebrał sobie życie po klęsce poniesionej w bitwie z Germanami w Lesie Teutoburskim w 9 r. po Chr. Por. niżej, par. 221 i *BJ* 1,617 ns.

[59] Nie znamy jej imienia.

[60] Heroda i Antypatra (por. *BJ* 1,620).

[61] Albo: „gdyż on będzie mógł przed ojcem okazać swoją niewinność".

przezorność, gdy rzecz wymagała czujności, a jeśli zachodziła potrzeba działania, nigdy nie szczędził osobistego trudu. Niepodobna przeto przypuszczać, aby ten, który swojego ojca ochraniał przed zasadzkami innych, teraz sam miał dybać na jego życie i tak podłymi czynami kalać poprzednio okazywaną szlachetność. Przecież był naznaczony przyszłym 102
następcą i bez żadnej szkody dzielił z nim zaszczyty, których aż do tej chwili doznawał. Trudno by uwierzyć, aby ktoś, kto osiągnął godziwie i bez ryzyka połowę wszystkiego, miał sięgać po resztę hańbiąc się i narażając na niebezpieczeństwo, i w dodatku nie wiedząc, czy by celu dopiął. A co najważniejsze, miał przykład na ukaranych braciach, których sam denuncjował i oskarżał, wówczas gdy inaczej nie można było ujawniać ich planów, a potem pierwszy żądał dla nich kary, gdy stało się jasne, że knują zbrodnię przeciw ojcu. I ta rola w sporach rodzinnych stanowi niezbity dowód, jak szczerze był 103
ojcu oddany. Co się tyczy postępowania w Rzymie, to świadkiem może być sam Cezar, którego tak jak Boga samego nie można oszukać. Dowodem niech będą wysłane przez 104
niego listy, a byłoby rzeczą niegodziwą wyżej nad nie stawiać oszczerstwa ludzi, którzy tylko przemyśliwują nad tym, aby siać niezgodę. Do zmyślenia przeważnej części oszczerstw wrogowie mieli dobrą okazję pod jego nieobecność, co nigdy by im się nie udało, gdyby sam był na miejscu. W końcu zarzucił, że zeznania wymuszone torturami nie 105
zasługują na wiarę, bo jest rzeczą naturalną, że ludzie dręczeni katuszami wszystko mówią po myśli swoich panów, zresztą sam także gotów jest poddać się torturom.

5. Pod wpływem tej mowy zmienił się nastrój zgromadzonych, gdyż Antypater, który 106
zalewał się łzami i stał z przygnębioną twarzą, budził szczerą litość wśród obecnych, tak że nawet wrogowie ulegli wzruszeniu. I samemu Herodowi wyraźnie serce zmiękło,[62] choć nie chciał tego okazać. Teraz Mikołaj zapamiętale ciągnął dalej mowę[63] rozpoczętą przez króla i przytaczał kolejno wszystkie dowody dla mocniejszego uzasadnienia oskarżenia, zebrane na podstawie zeznań ludzi badanych na mękach lub złożone przez świadków. Przede wszystkim wiele słów poświęcił staraniu króla, które włożył w wychowanie 107
i wykształcenie synów, za co nie tylko nie odebrał zapłaty, lecz z jednych nieszczęść wpadał w drugie. Nie dziwi go tak bardzo lekkomyślność tamtych synów, którzy jako ludzie 108
młodzi i zepsuci przez złych doradców wzgardzili przyrodzonymi prawami, pragnąc zagarnąć władzę wcześniej, niż należało. Szaleństwo Antypatra jest naprawdę przera- 109
żające. Tylu doznał dobrodziejstw od ojca, lecz to go nie zmiękczyło, niczym gada jadowitego, choć nawet i te stworzenia niekiedy stają się łagodniejsze i nie czynią krzywdy swoim dobroczyńcom. Nie odstraszył go nawet smutny los braci, lecz sam poszedł za ich zbrodniczym przykładem. „Ty przecież, Antypatrze — ciągnął dalej — sam doniosłeś 110
o niegodziwych zamysłach braci, zbierałeś przeciw nim dowody i domagałeś się ukarania, gdy ich plany wykryto. Nie czynimy ci jednak z tego zarzutu, że na nich swój gniew wyładowałeś, lecz to nas zdumiewa, że tak rychło poszedłeś za ich zuchwałym przykładem. Widzimy więc stąd, że to, co czyniłeś, nie miało na celu dobra ojca, lecz zgubę twoich braci. Występując przeciw ich niegodziwym zamierzeniom, chciałeś uchodzić za kochającego syna, aby móc tym łatwiej zbrodni na ojcu dokonać. O tym świadczą twoje 111
czyny. Prawda, zgładziłeś braci podając dowody ich niegodziwości, ale ich wspólników nie wydałeś. Jasne więc dla wszystkich się staje, że gdy wszcząłeś oskarżenie, byłeś z nimi w zmowie przeciwko ojcu, aby samemu uplanowany na jego życie spisek wykorzystać 112
i z obu czynów, zaiste godną twego charakteru, radość odczuwać. Na zewnątrz szczyciłeś się straceniem braci jako najchwalebniejszym czynem (słusznie można było tak mniemać, gdybyś ty w istocie nie był gorszy od nich), potajemnie zaś dybałeś na życie ojca, i ich 113
nienawidziłeś nie za to, że chcieli go zabić (gdyby było odwrotnie, nie poważyłbyś się na taki sam czyn), ale dlatego, że mieli większe od ciebie prawo do dziedziczenia tronu. Do 114
bratobójstwa chciałeś jeszcze dodać zbrodnię ojcobójstwa, żeby zbyt wcześnie nie wydały się kłamstwa, jakie na nich rzucałeś, i karę, na którą ty sam zasłużyłeś, na nieszczęśliwego

[62] Według *BJ* 1,636 Antypater wzbudził litość u wszystkich, lecz „jedynie Herod trwał w gniewie".
[63] Tę obszerną mowę Mikołaja Józef podał w *BJ* 1,637—638 tylko w krótkim streszczeniu.

ojca obrócić. Ojcobójstwo chciałeś popełnić nie zwyczajne, ale takie, jakiego nie zna
115 pamięć ludzka. Nie tylko bowiem ty jako syn nastawałeś na życie ojca, lecz na życie takiego ojca, który cię kochał i obsypywał dobrodziejstwami, uczynił cię faktycznie współrządcą królestwa i naznaczył następcą tronu. Już za jego życia mogłeś bez żadnej przeszkody zakosztować słodyczy sprawowania władzy i miałeś z woli ojca wyrażonej
116 w testamencie zapewniony tron w przyszłości. Ty jednak tych dobrodziejstw nie mierzyłeś jego łaskawością, lecz własną przewrotnością, pragnąc ojcu, który ci ulegał we wszystkim, resztę władzy odebrać. W słowach udawałeś jego obrońcę, a w istocie chciałeś go zgładzić.
117 I jakby nie dość było tego, że sam okazałeś się tak podły, jeszcze matkę uwikłałeś w swe niegodziwe plany i zburzyłeś zgodę między braćmi. Miałeś czelność ojca nazwać dzikim zwierzęciem, sam przechodząc złośliwością wszelkie gady, których jad chciałeś wsączyć w żyły swoich tak bliskich krewnych i tak wielkich dobroczyńców. Z dodatkową pomocą strażników i chytrych sztuczek mężczyzn i kobiet zabezpieczyłeś się przed starcem, jakby
118 nie dość było ukazywania ukrytej nienawiści, którą przepełniona jest twoja dusza. I teraz śmiesz tu przychodzić po tylu mękach zadanych z twojej winy ludziom wolnym i niewolnikom, mężczyznom i kobietom, po wyznaniach twoich wspólników, aby kłam zadać prawdzie. Nie tylko ojca chciałeś usunąć spośród żyjących, ale i zadrwić z Prawa, które
119 jest przeciw tobie, ze szlachetności Warusa i samej istoty sprawiedliwości. Czyż tak daleko poniosła cię zuchwałość, że sam chcesz się oddać katuszom i mienisz fałszywymi zeznania złożone na mękach przez innych ludzi, aby za kłamców uznano tych, co starali się ojca
120 ocalić, a tylko temu dawano wiarę, co ty sam wyznasz? Czyż nie wybawisz wreszcie, Warusie, króla od zniewag, których doznaje od krewnych? Czyż nie [zniszczysz][64] tego potwora, który dla zguby braci udawał kochającego syna, aby potem, mając już pewność, że sam rychło stanie się spadkobiercą tronu, stać się najbardziej żądnym jego krwi człowiekiem? Wszak wiesz, że ojcobójstwo jest zbrodnią zarówno przeciw naturze, jak i życiu ludzkiemu, i nie umniejsza jej fakt, że była dopiero zamierzona.[65] Kto jej nie karze, sam popełnia grzech przeciw naturze."

121 6. W dalszym ciągu mówił o tym, co zdradziła w swej niewieściej gadatliwości matka Antypatra; o zasięganiu zdania wróżbitów, ofiarach na uproszenie zguby króla i bezwstydnych postępkach Antypatra, popełnianych przy winie i miłosnych ekscesach, z kobietami Ferorasa. Powtórzył także wszystko, do czego przyznali się ludzie poddani torturom i co podali świadkowie, którzy złożyli liczne i różne zeznania, jedne z góry przygotowane, inne wyrażone spontanicznie, aby ujawnić oraz potwierdzić to, co
122 powiedziano. Ludzie bowiem, którzy dotychczas woleli nie mówić wszystkiego ze strachu, aby Antypater, uniknąwszy kary, nie pomścił się na nich, gdy przekonali się po zeznaniach, że można go oskarżać i los, niegdyś tak bardzo mu łaskawy, wyraźnie oddaje go w ręce
123 wrogów, puścili wodze swej zapamiętałej nienawiści do niego. Skłaniały do tego wówczas nie tyle same zeznania przeciwników, którzy starali się go oskarżyć, ile niesłychana zuchwałość zamierzonych zbrodni i zła wola w stosunku do ojca i braci. Dom napełnił waśnią i wzajemnymi mordami i dla nikogo nie czuł nienawiści wypływającej ze słusznej przyczyny ani przyjaźni opartej na szczerej życzliwości, lecz tym tylko się kierował, co
124 mogło mu przynieść osobistą korzyść. Wszystko to już dawno dostrzegało wielu ludzi, którzy mogli wypowiedzieć najbardziej bezstronne zdanie o rzeczach, ponieważ osądzali fakty nie powodując się złością, i teraz, gdy poczuli się pewnie (nie ważyli się przedtem wystąpić z takimi oskarżeniami), poczęli wydobywać na jaw, co tylko wiedzieli.
125 Przytaczano rozliczne dowody, którym nie można było zarzucić fałszu, ponieważ wielu świadków zeznawało nie kierując się chęcią przypochlebienia się Herodowi, ani też strach przed zemstą nie zamykał im ust przed wyznaniem tego, co mieli do powiedzenia, bo czyny te uważali za zbrodnicze, a Antypatra za godnego najwyższej kary, nie tyle ze względu na

[64] Wyraz w nawiasie uzupełniony na podstawie *ed. princeps*.

[65] Albo: „ojcobójstwo zamierzone jest nie mniej niż udowodnione występkiem przeciw naturze i ludzkości" (Marcus).

bezpieczeństwo Heroda, ile raczej dla samej jego niegodziwości. Było wielu takich, którzy, 126
choć nie pytani, składali różne zeznania, tak że nawet sam Antypater, człowiek nieporównany w kłamstwie i bezczelności, nie miał odwagi ust otworzyć, by temu zaprzeczyć.
Gdy Mikołaj skończył mowę i przedstawianie dowodów, Warus wezwał Antypatra, aby 127
przystąpił do obrony przed oskarżeniami i przedstawił, co może podać na usprawiedliwienie zarzucanych mu czynów. I sam bowiem szczerze pragnie, aby mógł dowieść swej
niewinności, i o ile wie, takie same uczucia żywi także ojciec. Lecz Antypater padł twarzą 128
na ziemię i wzywał Boga i wszystkich ludzi, aby świadczyli, że jest niewinny i żeby Bóg
wyraźnymi znakami okazał, iż nigdy nie knuł żadnych spisków na życie ojca. Wszyscy, 129
którzy porzucili drogę cnoty, gdy zamierzają popełnić jakieś występki, tak postępują, jakby nie wierzyli, że Bóg wkracza we wszystkie sprawy i czynią tak, jak im dyktuje ich własna wola; lecz pochwyceni czują strach przed grożącą im sprawiedliwością i Bogiem się
świadczą, aby wszystko odwrócić. Tak było i z Antypatrem. Wszystko czynił tak, jakby 130
Bóg nie istniał, lecz gdy osaczony znalazł się w obliczu nieuchronnej kary i nie widział żadnego sposobu, aby na drodze prawnej bronić się przed zarzutami, znowu zuchwale nadużył dobroci Boga błagając Go, aby dał świadectwo temu, co Jego moc odrzuciła, przedkładając, czego to on nie wahał się przedsięwziąć, aby ochronić życie ojca.

7. Warus widząc, że w ten sposób nie dojdzie końca, gdyż Antypater na liczne 131
zapytania nie odpowiadał, a tylko Boga wzywał na świadka, kazał przynieść truciznę,[66]
aby wypróbować jej działanie. Skoro ją przyniesiono, wypił ją na jego rozkaz jeden ze 132
skazańców i natychmiast padł martwy. Wtedy Warus, podniósłszy się z miejsca, opuścił zgromadzenie i następnego dnia udał się do Antiochii, gdzie najczęściej przebywał, gdyż
tam znajdowała się siedziba królewska Syryjczyków, Herod zaś rozkazał natychmiast 133
syna osadzić w więzieniu. I choć mało kto wiedział, o czym Warus naprawdę z nim rozmawiał i co mu powiedział przed odjazdem, to jednak ogólnie mniemano, że postępował z synem podług jego rady. Po uwięzieniu go Herod wysłał do Cezara w Rzymie w tej sprawie pismo oraz posłów, którzy mieli ustnie opowiedzieć, jak podłym okazał
się Antypater. W tym czasie przychwycono także list od Antyfilosa[67] z Egiptu (tam 134
bowiem przebywał) do Antypatra, a kiedy król go otworzył, wyczytał w nim te słowa: „Posyłam ci list od Akme[68], co czynię z narażeniem własnego życia, bo — jak sam wiesz
o tym — jeśli to wyjdzie na jaw, znów narażę się dwom domom[69]. Życzę ci powodzenia 135
w twoim przedsięwzięciu". Taka była treść listu. Król szukał jeszcze drugiego pisma, lecz nie mógł go znaleźć, a niewolnik Antyfilosa, który przyniósł to pierwsze, dopiero co
przeczytane, zapewniał, że w ogóle innego nie odbierał. Król zaczął już powątpiewać, lecz 136
jeden z przyjaciół Heroda zauważył, że w wewnętrznym chitonie niewolnika (miał bowiem dwa na sobie) był jakiś szew, co mu nasunęło podejrzenie, że w fałdach musi być ukryte
pismo. Tak było w istocie. Wyjęto więc list, który zawierał taką treść: „Akme do 137
Antypatra. Napisałam list do twojego ojca, tak jak sobie życzyłeś, i wysłałam mu także odpis ułożonego przeze mnie pisma przysłanego rzekomo do mojej pani od Salome.
Jestem pewna, że gdy je przeczyta, ukarze Salome za knucie spisku przeciw niemu". Treść 138
tego listu, który miała rzekomo przysłać Salome do pani Akme, zasugerował niby w jej
imieniu Antypater, a ułożony był słowami[70] Salome. Treść jego była taka: „Akme do 139
króla Heroda. Uważam za swój obowiązek uwiadomić cię o wszystkim, co się przeciw tobie knuje. Dostałam w swe ręce list, który napisała przeciw tobie Salome do mojej pani, i choć narażam się na niebezpieczeństwo, dla twojego dobra odpisałam go i tobie posyłam. Pisała go siostra twoja pragnąc poślubić Syllajosa. Po przeczytaniu podrzyj go, aby mnie
nie narazić na niebezpieczeństwo utraty życia". Samego Antypatra zawiadomiła, że 140

---

[66] Zob. wyżej, par. 69 ns.
[67] Według *BJ* 1,641 niewolnik Antyfilosa przywiózł list od Akme z Rzymu.
[68] Zob. o niej niżej w par. 141 i *BJ* 1,641—643.
[69] Tj. Cezara i Heroda.
[70] Albo „w stylu Salome".

zgodnie z jego poleceniem napisała do Heroda, iż Salome wszelkimi sposobami dybie na
141 jego życie i że wysyła mu odpis jej rzekomego pisma do swojej pani. Akme była z pochodzenia Żydówką i niewolnicą Julii, żony Cezara. Uczyniła to z przyjaźni dla Antypatra, który przekupił ją wielkimi sumami pieniędzy, aby z jej pomocą ojca i ciotkę doprowadzić do zguby.

142 8. Przerażony tą niesłychaną podłością Antypatra, Herod chciał natychmiast go zabić jako tego, który był wichrzycielem na wielką skalę i knuł spisek nie tylko przeciwko niemu samemu, lecz również przeciw jego siostrze Salome, a nawet przekupstwem swoim sięgnął do dworu Cezara. Przy tym podburzała go jeszcze siostra Salome, która biła się w piersi i prosiła, aby ją skazał na śmierć, jeśli w związku z tym zarzutem znajdzie przeciw niej
143 wystarczający dowód winy. Herod tedy przyzwał syna, począł go badać i rozkazał, aby wszystko wyznał, niczego się nie obawiając, co ma na swoją obronę. Gdy Antypater nawet ust nie otworzył, Herod domagał się, aby skoro już został jako złoczyńca zdemaskowany,
144 bezzwłocznie wyjawił wspólników swej zbrodni. Na to Antypater odpowiedział, że sprężyną wszystkiego był Antyfilos i poza nim nikogo więcej nie wymienił. Głęboko zasmucony Herod gotów był natychmiast wysłać syna do Rzymu, aby przed Cezarem
145 odpowiedział za swoje zbrodnicze zamysły. Lecz potem bojąc się, by przy pomocy przyjaciół Antypater nie uszedł cało, osadził go jak przedtem w więzieniu, do Cezara zaś wysłał znów posłów i pismo, w którym oskarżał syna i przedstawiał rolę, jaką w jego zbrodniczym spisku odgrywała Akme, dołączając odpisy jej listów.

146 VI 1. Pouczeni[71], jak mają odpowiadać na pytania, posłowie podążyli z pismem do Rzymu. Król tymczasem ciężko się rozchorował i sporządził testament, w którym z nienawiści do obydwu oczernionych przez Antypatra synów, Archelaosa i Filipa, czynił następcą tronu swego najmłodszego syna[72]. Cezarowi zapisał tysiąc talentów, a żonie
147 Cezara, Julii, synom jego, przyjaciołom i wyzwoleńcom pięćset. Prócz tego rozdzielił między swych własnych synów i wnuków pieniądze, dochody i ziemie, a najhojniej obdarzył siostrę Salome, ponieważ zawsze okazywała mu największą życzliwość i nigdy
148 nie poważyła się knuć przeciw niemu czegoś złego. Nie wierząc w swoje ozdrowienie (miał już przecież blisko lat siedemdziesiąt), czuł się wielce rozdrażniony, zionąc srogim gniewem i stając się opryskliwy względem wszystkich. Przyczyną tego było przekonanie, że naród nim gardzi i raduje się z jego nieszczęścia. Na domiar złego znaleźli się ludzie cieszący się znacznym wpływem wśród ludu i podnieśli bunt przeciw niemu z następującej przyczyny:

149 2. Żyli wówczas Juda, syn Sarifajosa, i Mattias, syn Mergalota,[73] słynący wśród Żydów jako znakomici mówcy i niezrównani znawcy praw ojczystych, a jako nauczyciele młodzieży cieszący się życzliwością ludzi. Wszyscy, którzy pragnęli podążać drogą cnoty,
150 dzień w dzień u nich się zbierali. Otóż ci dwaj Żydzi dowiedziawszy się, że króla trawi nieuleczalna choroba, podburzali młodzież, aby zniszczyła wszystko, co król wprowadził wbrew prawom ojczystym, a nagrodę tej świętej walki zapewnią im właśnie te prawa. Choroba króla — mówili — i inne nieszczęścia, które go dotknęły, a które zazwyczaj ludziom się nie przydarzają, mają swe źródło w tym, że poważył się postępować wbrew
151 nakazom Prawa. Herod bowiem popełnił wiele czynów nie licząc się z nim i o to obwiniali go Juda i Mattias ze swoimi zwolennikami. I tak rozkazał król sporządzić i umieścić nad wielką bramą Przybytku jako dar świątynny olbrzymiego i niezwykle kosztownego złotego orła.[74] A kto pragnie żyć wedle Prawa, temu nie wolno myśleć o sporządzaniu wize-

[71] Por. opowiadanie w rozdz. VI z relacją w *BJ* 1,646—660 i u Euzebiusza (*Hist. eccl.* 1,8,5 ns.).

[72] Antypasa, syna Heroda z małżeństwa z Maltake (*BJ* 1,646).

[73] W *BJ* 1,648 nazywa się on Mergalosem, a Sarifajos — Seforajosem.

[74] Por. *BJ* 1,650. Orzeł jako orientalny symbol Boga dla Żydów nie był nieprzyzwoity. Umieszczenia go na bramie świątyni jako ozdoby z pewnością lud nie odczuł jako prowokacji. Widziano w nim, być może, znak władzy Heroda, czyli zwierzęcia herbowego, jak to było w hel-

runków albo ofiarowaniu Bogu posągów wyobrażających istoty żyjące. Dlatego to owi 152
uczeni w Piśmie nawoływali, aby orła zerwać. Gdyby nawet z tego powodu — twierdzili — grozić komu utrata życia, to ludzie ci, jeśli są gotowi śmierć ponieść dla zachowania i obrony praw ojczystych, wybierają dobro przewyższające wszelkie uciechy życia, ponieważ zejdą ze świata zostawiając po sobie po wsze czasy chlubną pamięć, wychwalani przez współczesnych i nie zapomniani przez potomnych. Skoro tych, którzy w życiu nie 153
narażają się na niebezpieczeństwo, i tak śmierć nie minie, słusznie postąpią wszyscy miłujący cnotę, jeśli rozstaną się z życiem, przyjmując dopust ten w sposób zaszczytny i chwalebny. I pociecha stąd niemała, że oddają życie dla sławnych czynów, do których 154
skłaniają ich niebezpieczeństwa, i ze sławy tej owoce zbiorą ich synowie, wszyscy krewni, tak mężczyźni, jak i kobiety.

3. Takimi to mowami oni podburzali młodzież, gdy doszły ich pogłoski o śmierci króla, 155
co jeszcze bardziej ośmieliło owych uczonych w Piśmie. Weszli przeto w samo południe na wierzch świątyni, zdarli orła i na oczach zgromadzonej tam rzeszy ludzi porąbali go toporami na kawałki. Rzecz doszła do uszu dowódcy królewskiego,[75] który uważając 156
sprawę za poważniejszą, niż była w istocie, przybył na miejsce ze znacznym i na tyle silnym oddziałem, aby móc stawić czoło rzeszy tych, co chcieli usunąć dar świątynny króla. Gdy uderzył na nich znienacka, tłum, który poważył się na tak zuchwały krok, kierując się, jak to zwykle bywa, raczej nierozważnym kaprysem niż trzeźwą przezornością, znajdował się w nieładzie i nie widząc lepszego wyjścia rzucił się do ucieczki. Dowódca zaś pochwycił nie mniej niż czterdziestu młodych ludzi, którzy odważnie nań 157
czekali oraz prowodyrów tego ryzykownego czynu, Judę i Mattiasa, którzy za hańbę poczytywali uchodzić przed nim, i doprowadził do Heroda. Stawieni przed oblicze króla 158
i zapytani przez niego, czy rzeczywiście poważyli się zniszczyć jego dar świątynny, odparli: „Zamysły nasze zostały rozważone, a czyny spełnione,[76] jak przystało mężom wielce cnotliwym. Broniliśmy tego, co służyć ma chwale Bożej, wierni nakazom mądrości praw. 159
Czyliż to dziwne, że nad twoje rozkazy wyżej stawiamy poszanowanie praw, które, za wskazaniem i natchnieniem Bożym, spisał Mojżesz? Z radością przyjmiemy i śmierć, i wszelkie katusze, na jakie nas skażesz, mając świadomość, że staniemy w obliczu śmierci nie z powodu złych czynów, lecz oddania sprawie Bożej". Tak odpowiadali wszyscy, okazując nie 160
mniejszą odwagę w słowach niż wtenczas, gdy nie wahali się podjąć tak śmiałego czynu. Król rozkazał ich związać i odprowadzić do Jerycha, dokąd zwołał najznakomitszych Żydów. A gdy się zjechali, zaprosił ich do teatru[77] i leżąc w lektyce, ponieważ nie mógł 161
stać na nogach, począł wyliczać, przez jak długi czas i jak wielkie trudy ponosił dla ich dobra oraz ile swoich pieniędzy wyłożył na wzniesienie takiego Przybytku, że potomko- 162
wie Asamonajosa w ciągu stu dwudziestu pięciu lat swego panowania[78] nie byli w stanie wystawić takiej budowli ku chwale Bożej; dalej — jak wspaniałymi darami ozdobił tę 163
świątynię, spodziewając się, że za to wszystko nawet po śmierci będzie żyła pamięć i sława jego imienia. Tymczasem — wołał podniesionym głosem — jeszcze za życia dopuścili się wobec niego zniewagi i w biały dzień odważyli się zuchwale wyciągnąć ręce po jego dar świątynny i na oczach tłumu go zniszczyć. Pozornie miała to być zniewaga jego osoby,

---

lenizmie orientalnym. Bliżej o tym zob. Flavius Josephus, *De bello Judaico, Der jüdischer Krieg*, herausgegeben und mit Anmerkungen versehen von O. Michel und O. Bauernfeind, t. I—III, Darmstadt — München 1959—1969, Bd I, s. 425 (Exkurs III: *Der Adler am Tempel zu Jerusalem*).

[75] Chodzi o dowódcę straży świątynnej, którego zadaniem było pilnowanie porządku na terenie świątyni. Zajmował on w hierarchii wysokie stanowisko. Por. *BJ* 1,652; Dz 4,1;5, 24; Łk 22,4.

[76] Zdanie to zostało źle przekazane w rękopisach greckich i jest różnie tłumaczone.

[77] Tak mają rękopisy, ale chodzi raczej o amfiteatr. O Jerychu zob. wyżej, 4,100, przyp. 45.

[78] Hasmoneusze. Dynastia hasmonejska właściwie panowała 106 lat (licząc od Szymona Machabeusza, który wywalczył wolność, czyli w latach 143—37). Józef jednak, jak się zdaje, liczy lata jej panowania od 162 r., tj. zawarcia przez Judę pokoju z Lizjaszem, wodzem Antiocha V. O budowie świątyni por. wyżej, 15,380 i *BJ* 1,401.

a w gruncie rzeczy, jeśli się dobrze nad tym postępkiem zastanowić, jest to po prostu świętokradztwo.

164 4. Zebrani znając okrucieństwo króla i bojąc się, aby w przystępie gniewu i na nich się nie pomścił, oświadczyli, że stało się to poza ich wiedzą i wolą i że czyn taki, ich zdaniem, zasługuje na karę. Król jednak z innymi postąpił dość łagodnie, lecz arcykapłana Mattiasa, jako częściowego sprawcę buntu, złożył z urzędu i wyniósł do tej godności
165 Joazara, brata swojej żony.[79] W czasie, gdy Mattias sprawował ten urząd, zdarzyło się, że na jeden dzień, dzień postu[80] u Żydów, trzeba było ustanowić drugiego arcykapłana,
166 i to z następującej przyczyny. Piastującemu godność arcykapłańską Mattiasowi w noc poprzedzającą dzień postny przyśniło się, że obcował cieleśnie ze swą żoną. Dlatego nie mógł złożyć ofiary, a służbę Bożą za niego spełnił jego krewny Józef, syn Ellemosa.
167 Tego to Mattiasa Herod pozbawił godności arcykapłańskiej, a owego Mattiasa, który był sprawcą buntu, razem z niektórymi wspólnikami, rozkazał żywcem spalić. Tejże samej nocy nastąpiło zaćmienie księżyca.[81]

168 5. Tymczasem coraz bardziej wzmagała się choroba Heroda, gdyż Bóg karał go za popełnione występki. Miał łagodną gorączkę, która przy dotknięciu nie wskazywała na
169 silne zapalenie, ale srodze trawiła go wewnątrz. Wskutek tego Herod odczuwał tak silne pragnienie, że nie mógł opanować chęci ugaszenia go.[82] Do tego na wnętrznościach utworzyły się wrzody i odczuwał dojmujące bóle w jelitach. Po nogach jego rozlewała się ciecz wodnista i przeźroczysta. Podobne dolegliwości dokuczały mu także w dolnej części brzucha. Wstydliwa część ciała tak gniła, że roiło się w niej od robactwa. Z wielkim wysiłkiem łapał powietrze i, co było bardzo nieprzyjemne, odczuwał ciężar przy wydechu i mocno sapał. Niemal we wszystkich członkach dolegały mu kurcze, które występowały
170 z nieznośną siłą.[83] Dlatego wróżbici i ci, którzy są obdarzeni duchem wieszczym,
171 twierdzili, że to Bóg zesłał tę karę na króla za jego wielką bezbożność. Lecz Herod, choć cierpiał męki, które wydawały się nie do zniesienia, nie tracił nadziei na wyzdrowienie. Sprowadził lekarzy i we wszystkim stosował się do ich zaleceń. Kazał się zawieźć za Jordan do ciepłych źródeł w Kalliroe[84], aby zażywać kąpieli; wody te, prócz innych znakomitych właściwości, nadają się także do picia i spływają do jeziora, które nazywają
172 Jeziorem Asfaltowym[85]. Tu lekarze orzekli, że należy ciało jego rozgrzać. A gdy wsadzili go do wanny napełnionej oliwą, zdawało się im, że wyzionie ducha. Wskutek lamentu, jaki podniosła służba, przyszedł do siebie, lecz już zupełnie zwątpił w swoje uzdrowienie
173 i rozkazał wypłacić żołnierzom po pięćdziesiąt drachm na głowę. Również dowódców i swoich przyjaciół sowicie obdarował, po czym znów udał się do Jerycha, gdzie wpadł w melancholię i tak dalece był rozjątrzony, że u progu śmierci wpadł na taki pomysł.
174 Rozkazał mianowicie sprowadzić najznakomitszych mężów z całego narodu, gdziekolwiek mieszkali. Że zaś rozkaz ogłoszony był w całym kraju, a wszyscy go słuchali, gdyż

[79] Syna Boetosa, brata Mariamme II. Por. niżej, par. 339 i 18,3 i 26.

[80] Święto Purim obchodzone było w dniach 13, 14 i 15 Adar (luty—marzec) na pamiątkę uwolnienia Żydów przez Esterę od niebezpieczeństwa, które im zagrażało w Persji ze strony Hamana. Dzień trzynasty był dniem pokuty, a pozostałe 14 i 15 dniami zabaw.

[81] 13 marca 4 r. przed Chr. (zob. PW VI, 2329—2364 — „Finsternisse").

[82] Tekst trudny. Inne tłumaczenie: „miał także ogromną chęć drapać się z tego powodu, gdyż nie sposób było nie szukać ulgi" (Naber).

[83] Popularny sposób wyrażania się Józefa przy opisie choroby Heroda nie pozwala na ustalenie jednoznacznej diagnozy. Prawdopodobnie Heroda trapiło szereg chorób jednocześnie. A. T. Sandison (*The Last Illness of Herod the Great, King of Judea*, „Medical History",11 /1967/, s. 381—388) jest zdania, że chorobą, na którą cierpiał Herod, była albo marskość wątroby połączona z towarzyszącą jej czerwonką pełzakową albo zastoinowa niewydolność serca z krańcową mocznicą i towarzyszącą jej (czyrakopodobną) muszycą genitaliów.

[84] To ciepłe źródło znajdowało się w strefie twierdzy Macheront w pobliżu północno-wschodniego krańca Morza Martwego.

[85] Morze Martwe. Dosłownie „Jezioro wytwarzające smołę" (ἀσφαλτοφόρον). Gdzie indziej, Józef nazywa je Asfaltitis (zob. wyżej, 1,175, przyp. 109).

w przeciwnym razie tym, którzy by zlekceważyli polecenie, groziła kara śmierci, stawili
się w wielkiej liczbie. Król rozwścieczony zarówno na winnych, jak i niewinnych kazał 175
ich wszystkich zamknąć w hipodromie i wezwawszy do siebie siostrę Salome i jej męża
Aleksasa powiedział im, że dręczą go nieznośne bóle i czuje, iż niedługo umrze, lecz to go
nie przeraża, bo śmierć jest normalną rzeczą wśród ludzi. Najwięcej trapi się tym, że nie
będzie po nim płaczu i żałoby, jakie zwykle mają miejsce po zgonie króla. Wie przecież 176
dobrze, co myślą Żydzi, którzy niczego tak gorąco nie pragną i z taką radością nie
wyglądają jak jego śmierci. Wszak jeszcze za jego życia wszczynali bunty i jego
zarządzenia mieli w pogardzie.[86] Powinni przeto starać się dać królowi jakąś pociechę 177
w tej zgryzocie. Jeśli zgodzą się z jego zdaniem, to wyprawią mu tak wspaniały pogrzeb,
jakiego nie miał żaden król, a cały naród będzie płakał z głębi duszy, a nie drwił i szydził
z niego. Skoro tylko stwierdzą, że już ducha wyzionął, mają wydać rozkaz żołnierzom, nic 178
jeszcze nie wiedzącym o jego zgonie (nie powinni śmierci rozgłaszać, nim taki rozkaz
wydadzą), aby okrążyli hipodrom i wybili strzałami zamkniętych w nim Żydów. Jeśli ich
w ten sposób wytracą, sprawią mu podwójną radość, bo i to, co im na łożu śmierci
przykazał, wypełnią i zgon jego godną uczczą żałobą. Takie to polecenie im zostawił, 179
błagając ich ze łzami i zaklinając na więzy krwi i miłość Boga, by mu tego honoru nie
odmówili. Oni zaś przyrzekli, że tak postąpią.
6. Jeśliby poprzednie zbrodnie, jakich dopuszczał się względem swych krewnych, 180
tłumaczyć troską o własne życie, to właśnie ten rozkaz najlepiej okazuje jego charakter:
wyzuty był z wszelkich uczuć ludzkich, skoro nawet na łożu śmierci myślał o tym, aby 181
pozbawić naród najbliższych osób i pogrążyć go w żałobie, polecając zabić jednego
członka z każdej rodziny, choć ludzie ci niczym przeciw niemu nie zawinili, ani o żadne
inne przestępstwo nie byli oskarżeni. A przecież tak zwykle bywa, że ci, którzy choć
pretendują do miana szlachetnych, w takiej chwili zapominają o nienawiści nawet
względem tych, których słusznie poczytywali za swoich wrogów.

VII Podczas gdy Herod wydawał takie rozkazy swym krewnym, nadszedł z Rzymu list od 182
posłów, których wysłał do Cezara. Donosili mu mianowicie, że Cezar rozgniewał się na
Akme i kazał ją zabić za to, że przykładała rękę do nikczemnych czynów Antypatra, a co
się tyczy jego samego, to pozostawił jemu jako królowi i ojcu wolną rękę, czy będzie chciał
go skazać na wygnanie, czy też śmiercią ukarać. Słysząc to Herod poczuł się nieco raźniej, 183
uradowany wiadomością o zgładzeniu Akme i przyznaniu mu prawa do wymierzenia ka-
ry synowi. Lecz znów poczęły nim targać nieznośne bóle i czując się ogromnie
wycieńczony nieprzyjmowaniem pokarmu, zażądał jabłka i noża. Miał i dawniej zwyczaj
sam obierać owoce i spożywać je krając po kawałku. Skoro je przyniesiono, rozejrzał się 184
wokoło i zamierzał się przebić. I byłby to niezawodnie uczynił, gdyby jego kuzyn
Achiab[87] nie chwycił go za rękę. Przy tym narobił on tyle krzyku, że w całym pałacu
powstał lament i zamieszanie, jakby już rzeczywiście nastąpił zgon króla. Antypater 185
sądząc, że ojciec już istotnie nie żyje, nie liczył się ze słowami, pewien, że zostanie z więzów
oswobodzony i bez żadnej trudności tron obejmie. Zaczął więc nakłaniać dozorcę, aby go
wypuścił z więzienia, czyniąc mu już teraz i na przyszłość wielce ponętne obietnice, jakby
tylko takie zmartwienia pozostały. Ten jednak nie tylko nie dał się Antypatrowi namówić 186
do takiego kroku, lecz nawet doniósł królowi o jego zamiarach i czynionych mu licznych
obietnicach.[88] Herod, który i bez tego nie żywił doń uczuć życzliwych, otrzymawszy tę 187
wiadomość od dozorcy więzienia, począł krzyczeć na całe gardło, bijąc się po głowie, choć
był już u progu śmierci. Następnie uniósł się na łokciu i wysłał żołnierza ze swej straży

---

[86] Por. *BJ* 1,660.

[87] Por. wyżej, 15,250 oraz niżej, par. 270 i 297, gdzie on występuje jako przywódca w zwalczaniu buntowników.

[88] Albo, jak niektórzy tłumaczą: „dodając przy tym niemało od siebie".

przybocznej rozkazując, aby natychmiast Antypatra zgładzono, a ciało pochowano w Hirkanii[89] bez jakichkolwiek honorów.

188 VIII 1. Następnie[90] Herod raz jeszcze zmienił swoje postanowienie i sporządził nowy testament. Antypasa, którego poprzednio naznaczył królem, mianował tetrarchą Galilei i Perei, tron zaś oddawał synowi Archelaosowi; synowi Filipowi, bratu rodzonemu[91]
189 Archelaosa, przyznał jako tetrarchię krainy: Gaulanitydę, Trachon, Bataneę i Paneas, a siostrze Salome zapisał: Jamnię, Azot, Fazaelis oraz pięćset tysięcy sztuk bitego srebra.
190 Nie pominął także pozostałych krewnych, których obdarzył pieniędzmi i rocznymi dochodami i uczynił ludźmi zamożnymi. Cezarowi przekazał dziesięć milionów sztuk
191 bitego srebra, nadto złote i srebrne naczynia i niezwykle drogocenne tkaniny. Żonie Cezara, Julii, i innym podarował pięć milionów. Wydawszy rozporządzenia, zmarł[92] piątego dnia po zgładzeniu Antypatra, sprawując rządy trzydzieści cztery lata od zamordowania Antygona i trzydzieści siedem lat od chwili, gdy go Rzymianie mianowali królem. Był to człowiek równie srogi dla wszystkich i niepohamowany w gniewie.
192 Pogardzał wszelką sprawiedliwością, a los był mu jak rzadko komu łaskawy. Pochodząc z prostego stanu, osiągnął godność królewską i choć groziły mu rozliczne niebezpieczeństwa, zawsze wychodził z nich cało i dożył sędziwej starości. Co się tyczy stosunków w rodzinie, a zwłaszcza współżycia z synami, to w swoim przekonaniu i pod tym względem poczytywał się za szczęśliwego, uważając, że pognębił swoich wrogów; ja jednak sądzę, że był człowiekiem wielce nieszczęśliwym.[93]

193 2. Zanim rozeszła się wieść o śmierci króla, Salome i Aleksas odprawili do domu znajdujących się w hipodromie Żydów, ogłaszając, że król rozkazuje im wrócić do swych
194 posiadłości i zająć się swoimi sprawami. Tym sposobem wyświadczyli narodowi największe dobrodziejstwo. Tymczasem, skoro rozniosła się wiadomość o śmierci króla, Salome i Aleksas zwołali do amfiteatru w Jerychu całe wojsko. Tu najpierw odczytali list Heroda do żołnierzy, w którym dziękował im za wierność i oddanie prosząc, aby te same
195 uczucia okazywali jego synowi Archelaosowi, którego ustanowił królem. Następnie Ptolemeusz, któremu poruczona była pieczęć królewska, odczytał testament[94], chociaż mógł on nabrać mocy prawnej dopiero po zapoznaniu się z nim przez Cezara. Zaraz też podniosły się okrzyki na cześć nowego króla Archelaosa i zarówno całe oddziały, jak i dowódcy przyrzekali mu wierność i oddanie, polecając go opiece Bożej.

196 3. Następnie czyniono przygotowania do pogrzebu króla. Archelaos, pragnąc urządzić go z niezwykłą wspaniałością, sprowadził wszelkie klejnoty, aby uświetnić ostatnią drogę
197 zmarłego. Niesiono Heroda na marach ozdobionych różnobarwnymi drogimi kamieniami i pokrytych purpurowym kobiercem. Sam Herod odziany był w szkarłatną szatę, na
198 skroniach miał diadem, ponad nim złotą koronę, a w prawej ręce dzierżył berło. Wokół

[89] O Hirkanii zob. wyżej, 13,417, przyp. 324.

[90] Opowiadanie w par. 188—199 ma paralelę w *BJ* 1, 664—673.

[91] Filip jako syn Kleopatry był przyrodnim, a nie rodzonym bratem Archelaosa, syna Maltake.

[92] Herod zmarł w 4 r. przed Chr. Królem zamianowany został w jesieni 40 r. przed Chr. (wyżej, 14,389), Antygona zaś pokonał w 37 r. na wiosnę, dwa i pół roku później.

[93] W opowiadaniach Józefa o Herodzie w *BJ* 1,204—673 i *Antiq.* 14,158—17, 192 jest wiele sprzeczności, co może tłumaczyć się korzystaniem ich autora z niezgodnych z sobą źródeł, lecz także tym, że sam Herod był postacią pełną sprzeczności. Przy tym należy podkreślić, że w *Antiquitates* Józef jest bardziej krytyczny względem Heroda niż w *Bellum Judaicum*, w której w dużej mierze opierał się na dziele przychylnego temu władcy Mikołaja z Damaszku. Ocena Heroda przez nowszych historyków oscyluje między pozytywnymi osądami jego jako władcy (duży zakres samodzielności, podniesienie materialnego poziomu życia ludności, wielkie przedsięwzięcia w zakresie budownictwa) a zupełnym potępieniem go jako szaleńca, prowokatora religijnego i zbrodniarza. Zob. np. A. Schalit, *King Herodes. Der Mann und sein Werk*, „Studia Judaica", Berlin 1968; S. Sandmel, *Profile of a Tyrant*, Philadelphia 1967.

[94] Według *BJ* Ptolemeusz przed odczytaniem testamentu Heroda „wysławiał zmarłego króla" (zob. 1,667).

mar skupili się królewscy synowie i gromada jego krewnych. Tuż za nimi postępowali żołnierze podzieleni według swych narodowości i nazw oddziałów, ustawieni w takim oto porządku: najpierw kroczyła straż przyboczna, za nią ciągnął oddział tracki, następnie
Germanowie i Galowie, wszyscy w pełnym uzbrojeniu. Dalej postępowała reszta wojska, 199
uzbrojonego jakby szło do boju, pod wodzą swoich setników i taksjarchów. Za wojskiem postępowało pięciuset sług niosących wonności. Pochód przeszedł przez osiem stadiów aż do Herodejonu[95], gdzie pochowano króla podług jego woli. Taki to był koniec Heroda.
4. Archelaos[96] przez siedem dni, jak nakazywało Prawo ojczyste, zachowywał dla 200
uczczenia ojca żałobę, a następnie, gdy minął ten czas, wyprawił ucztę dla ludu i wstąpił do świątyni. Tutaj gdziekolwiek się zbliżył, wszędzie witano go radosnymi okrzykami i obsypywano pochwałami, prześcigając się wzajemnie w wyrażaniu mu uczuć przy-
chylności. Potem wstąpił na przygotowany wysoki trybunał i zasiadłszy na złotym tronie 201
sam z kolei lud pozdrawiał, okazując swoje ukontentowanie z objawów życzliwości wyrażonych radosnymi okrzykami. Dziękował im, że nie pamiętali mu tego, iż wiele krzywd doznali od jego ojca, i przyrzekał, że dołoży starania, aby odpłacić im za okazane
mu oddanie. Imienia królewskiego — mówił — jeszcze nie przyjmuje, gdyż tego 202
zaszczytnego tytułu może używać dopiero wtedy, gdy Cezar zatwierdzi sporządzony przez ojca testament. Dlatego to nie wkłada, jak się tego domagało wojsko w Jerychu, diademu królewskiego, który jest upragnionym zaszczytem, jak długo nie jest jeszcze znana wola
tego, w którego mocy jest go przyznać. Gdy jednak osiągnie władzę, nie zapomni 203
nagrodzić swoją dobrocią ich życzliwości. Będzie się usilnie starał, aby we wszystkim
okazać się dla nich lepszym od swego ojca. Zgromadzeni natomiast, zwyczajnie jak 204
pospólstwo, sądząc, że już w pierwszych dniach można poznać, kim będą ci, co obejmują tak wielką władzę, tym więcej wychwalali Archelaosa, im łaskawiej i uprzejmiej z nimi rozmawiał, i przedstawiali mu swoje żądania. Jedni wołali, aby im zmniejszono roczne daniny, inni, aby zwolniono licznych więźniów, których od długiego czasu Herod trzymał
w więzieniu, a jeszcze inni domagali się zniesienia nałożonego na kupujących 205
i sprzedających podatku, który ściągany był z wielką surowością. Archelaos niczemu się nie sprzeciwiał starając się pilnie tłumowi dogodzić.[97] Chciał okazać się łaskawy dla ludzi, gdyż sądził, że pozyskanie sobie życzliwości narodu stanowić będzie wielką podporę jego panowania. Na ostatek po złożeniu ofiary poszedł z przyjaciółmi na biesiadę.

IX 1. Tymczasem[98] złączyła się pewna grupa skorych do buntu Żydów i podnosząc 206
z wielką wrzawą lament z powodu śmierci Mattiasa i towarzyszy, których Herod rozkazał stracić (nie urządzono im wtenczas należytego pogrzebu ze strachu przed Herodem, ponieważ byli w liczbie ukaranych śmiercią za zniszczenie złotego orła), rzucali obelgi na
króla, jakby to miało zmarłym przynieść pociechę. Zebrawszy się przeto razem, domagali 207
się, aby Archelaos pomścił ich karząc tych, którzy byli w łaskach u Heroda. Za pierwszą i zupełnie oczywistą rzecz uważali złożenie z urzędu mianowanego przez Heroda arcykapłana i powołanie na to stanowisko męża bardziej oddanego prawom i wiodącego
nieskazitelne życie. Archelaos choć wielce był oburzony ich zuchwałością, zgodził się na 208
to, aby [uśmierzyć] nastroje, gdyż chciał jak najrychlej wybrać się w drogę do Rzymu, by
wybadać, jaka jest wola Cezara. Posłał więc do nich jednego ze swoich wodzów, który 209
miał ich nakłonić, aby poniechali tego szaleństwa, zważywszy, że przyjaciele ich zostali

[95] O Herodejonie zob. wyżej, 14,360, przyp. 256. Jeśli kondukt pogrzebowy prowadził przez Jerozolimę oddaloną o 150 stadiów (czyli ok. 30 km) od Jerycha (*BJ* 4,474), to cała odległość do Herodejonu (60 stadiów od Jerycha) wyniosłaby około 200 stadiów (ok. 38 km), jak ma część rękopisów w *BJ* 1,673 (inne 70 stadiów). Odległość 8 stadiów oznacza prawdopodobnie drogę, przez którą ciału towarzyszył znaczny orszak (Schürer, *dz. cyt.*, 1, s. 417).

[96] Opowiadanie w par. 200—205 ma paralelę w *BJ* 2,1—4.

[97] Tekst w tym zdaniu trudny jest do tłumaczenia wskutek złego przekazu rękopiśmiennego, lecz sens wydaje się jasny.

[98] Opowiadanie w rozdz. IX ma paralelę w *BJ* 2,5—38.

ukarani podług praw i samo to żądanie stanowi wielkie zuchwalstwo; zresztą nie jest to odpowiednia pora na takie rzeczy, przeciwnie, o wiele bardziej potrzebna jest zgoda, dopóki sam do nich nie powróci, przywożąc przyzwolenie Cezara na objęcie władzy. Wtedy razem z nimi naradzi się w tej sprawie, a tymczasem powinni zachować spokój, aby ich nie poczytano za buntowników.

210 2. Udzieliwszy takich pouczeń i wskazówek swojemu wodzowi, posłał go do nich. Lecz ci podnieśli wrzawę i nie dali mu nawet dojść do słowa, grożąc śmiercią jemu i każdemu innemu, kto poważyłby się otwarcie namawiać do opamiętania się i poniechania tych dążeń, ponieważ więcej kierowali się swoimi uczuciami niż chęcią okazania posłuchu
211 swoim zwierzchnikom. Twierdzili, że byłoby wielką krzywdą, gdyby straciwszy swoich najbliższych przyjaciół za życia Heroda, nawet po jego śmierci nie mogli ich pomścić. Ulegając wielkiemu wzburzeniu skłonni byli uważać wszystko, co dogadzało ich pragnieniom, za godziwe i sprawiedliwe, i nawet do głowy im nie przyszło, jakie stąd może wyniknąć dla nich niebezpieczeństwo. Może i komu nawet nasunęły się na myśl takie obawy, lecz wtenczas zupełnie owładnęła nimi radość, że mogą wziąć zemstę na tych,
212 których uważali za swoich śmiertelnych wrogów. I mimo że Archelaos wyprawił dla przekonania ich jeszcze różnych posłańców ze swego rozkazu, lecz rzekomo działających z własnej woli, żeby ich do opamiętania przywieść, nikomu nie pozwolili dojść do słowa. Pod wpływem wielkiego gniewu ruszono, aby ich ukamienować i łatwo można było przewidzieć, że bunt przybierze wielkie rozmiary, ponieważ do niezadowolonych dołączała się coraz większa liczba ludzi.

213 3. Lecz zbliżało się w owym czasie święto,[99] w którym Żydzi podług ojczystego obyczaju spożywają przaśny chleb (święto to nazywa się Faską i było ustanowione na pamiątkę wyjścia z Egiptu). Obchodzą je ze szczególną radością i, jak nakazuje obyczaj,
214 na ofiarę zabijają o wiele więcej zwierząt niż w inne święto, a ściąga w celu oddania czci Bogu wielkie mnóstwo ludzi z całego kraju i nawet z obcych terenów. Także buntownicy opłakujący śmierć swych znawców praw, Judy i Mattiasa[100], zebrali się w świątyni i dostarczyli opornym w bród żywności, ponieważ nie wstydzili się żebrać jej u innych.
215 Archelaos bojąc się, ażeby zuchwałość buntowników nie doprowadziła do gorszych następstw, posłał tam trybuna z oddziałem wojska, aby poskromił wichrzycieli, zanim szaleństwo ogarnie cały tłum, a tych, którzy między nimi okażą się głównymi podżega-
216 czami do buntu, do niego przyprowadził. Lecz zbuntowani zwolennicy znawców praw i tłum wrogo go przyjęli i wśród okrzyków i wzajemnych nawoływań ruszyli do ataku, a zbliżywszy się, większość żołnierzy zabili rzucając kamieniami. Zaledwie garstka z samym trybunem, odniósłszy rany zdołała uratować się ucieczką. Dokonawszy tego
217 znowu przystąpili do składania ofiar. Archelaos uważając, że jeśli nie poskromi tego wybuchu tłumu, trudno mu będzie opanować sytuację, wysłał na nich całe wojsko piesze oraz jeźdźców, którym wydał rozkaz odcięcia obozujących tam w namiotach, aby nie mogli nieść pomocy zgromadzonym w świątyni, i nieprzepuszczenia żadnemu buntowni-
218 kowi, który wymknie się wojsku pieszemu, myśląc, że uszedł cało. W ten sposób jeźdźcy zabili około trzech tysięcy ludzi, a reszta schroniła się w pobliskich górach. Następnie Archelaos kazał obwieścić, aby wszyscy rozeszli się do domów. Tak też uczynili i z obawy przed większym nieszczęściem zaniechali świętowania, mimo że jako nieokrzesani okazali
219 wielką zuchwałość. Następnie Archelaos udał się z matką i przyjaciółmi: Mikołajem, Ptolemeuszem i Ptollasem[101] ku brzegom morza, składając troskę o sprawy domowe

---

[99] Zajścia, do których doszło wskutek Święta Paschy, Józef opisuje w *BJ* 2,10—13. Było to Święto Paschy obchodzone w 4 r. przed Chr. O tym święcie zob. wyżej, 2,313, przyp. 85. Nazwa Faska jest aramejską wymową wyrazu Pascha.

[100] Zob. wyżej, par. 149 ns.

[101] O Ptolemeuszu zob. wyżej, 16,191, przyp. 75. Przyjaciel Archelaosa Ptollas nazywa się według *BJ* (2,14) Poplas. Obie nazwy są wątpliwe i może są po prostu zniekształceniem wymienionego obok imienia Ptolemeusza i w takim razie powinny być z obu tekstów usunięte (Schalit).

i interesy królestwa na barki brata Filipa. Towarzyszyła mu także siostra Heroda, Salome, 220
ze swoją rodziną i licznymi krewnymi, rzekomo, aby mu dopomóc do osiągnięcia władzy królewskiej, w rzeczywistości chcąc mu przeszkodzić, a przede wszystkim oskarżyć go o zajścia w świątyni. Archelaos po przybyciu do Cezarei spotkał się z Sabinusem, 221
prokuratorem Cezara w Syrii, który udawał się do Judei, aby wziąć pod swoją opiekę mienie pozostałe po Herodzie. Lecz równocześnie przybył tu także Warus[102], który powstrzymał go od dalszej drogi (zaprosił go tu Archelaos przez Ptolemeusza). Sabinus 222
ulegając Warusowi nie obsadzał twierdz w Judei ani nie pieczętował skarbów, pozostawiając wszystko w rękach Archelaosa, dopóki nie nastąpi w tej sprawie decyzja Cezara. Złożywszy więc taką obietnicę, pozostał w Cezarei. Zaledwie jednak Archelaos odpłynął do Rzymu, a Warus odjechał do Antiochii, Sabinus udał się do Jerozolimy i zajął pałac królewski. Następnie zwoławszy dowódców załóg oraz wszystkich zarządców dóbr, 223
wprost zażądał od nich zdania rachunku i chciał rozporządzić twierdzami według swego uznania. Strażnicy Archelaosa jednak wierni jego rozkazom nie wypuścili niczego ze swych rąk, jak im było to przykazane, tłumacząc się, że strzegą wszystkiego dla Cezara.

4. W tym samym czasie także i syn Herodowy, Antypas, w którym Salome rozbudzała 224
nadzieje na objęcie władzy, wybrał się do Rzymu, aby ubiegać się o tron; mniemał bowiem, że jest godniejszym kandydatem od Archelaosa, ponieważ wcześniejszy testament, który ma większą od późniejszego wagę, jego naznacza królem. Prócz matki 225
towarzyszył mu brat Mikołaja, Ptolemeusz, który ongiś należał do szczególnie szanowanych przyjaciół Heroda i był mu oddany. Najbardziej jednak roszczenia Antypasa do 226
tronu podsycał retor Ireneusz, który jako człowiek cieszący się jak najlepszą opinią budził w nim ufność, że tron osiągnie. Antypas nie dawał posłuchu głosom, aby ustąpił Archelaosowi, jako starszemu, przez ojca w ostatnim testamencie naznaczonemu królem. Gdy przybył do Rzymu, wszyscy krewni wzięli jego stronę, nie tyle z życzliwości do niego, 227
ile z nienawiści do Archelaosa. Najbardziej jednak pragnęli zostać wolni i podlegać jedynie władzy namiestnika rzymskiego. Gdyby jednak tego nie dało się osiągnąć, to spodziewali się więcej dobrego po Antypasie niż Archelaosie i dlatego starali się dopomóc pierwszemu do uzyskania tronu. Zresztą także i Sabinus napisał list do Cezara pełen skarg na Archelaosa.

5. Archelaos, wysławszy do Cezara list w obronie swych praw do tronu, jako też 228
testament ojca oraz za pośrednictwem Ptolemeusza wykaz majątku pozostałego po nim i pieczęć, czekał na dalszy bieg wypadków. Skoro Cezar przeczytał te pisma i listy od 229
Warusa i Sabinusa, a równocześnie dowiedział się, jaki jest spadek po Herodzie i roczne dochody, oraz zapoznał się z tym, co pisał Antypas roszczący pretensje do tronu, zwołał swych przyjaciół, aby wysłuchać ich zdania. W ich liczbie znajdował się także adoptowany przez niego syn Agryppy i córki, Julii, Gajusz[103], którego zaszczycił na radzie pierwszym miejscem. Gdy Cezar zwrócił się do zebranych, aby swobodnie wypowiadali swe zdania w tej sprawie, pierwszy zabrał głos syn Salome, Antypater, znakomity mówca i zawzięty wróg Archelaosa. Jeżeli on ubiega się o władzę — mówił — to chyba żarty sobie stroi, gdyż 230
uzurpował ją sobie, nim uzyskał zgodę Cezara. Wypomniał mu dalej jego niezwykłą zuchwałość, jaką okazał, dając w dniu świętym rozkaz wymordowania ludzi. Bo choćby 231
i źle postąpili, to i tak sprawę ich ukarania należało oddać w ręce zewnętrznej i prawowitej władzy. W żadnym wypadku nie powinien tego czynić człowiek, który, jeśli występował w roli króla, obrażał Cezara, albowiem ten dopiero się namyślał, co o nim postanowić. Jeśli zaś postąpił tak jako zwykły obywatel, to uczynił jeszcze gorzej (człowiekowi ubiegającemu się o godność królewską nie wolno takich czynów popełniać), bo uzurpował sobie władzę Cezara nad nimi. Dalej oskarżał Archelaosa zarzucając mu, że pousu- 232

[102] Por. wyżej, par. 89, przyp. 58.

[103] Gajusz był synem córki cesarza Augusta, Julii, i jej drugiego męża, którym był M. Vipsanius Agrippa. Adoptowany został w 17 r. przed Chr. przez sześćdziesięcioletniego cesarza, który chciał przygotować sobie następcę. Umarł młodo podczas wojny na Wschodzie w 4 r. po Chr.

wał niektórych dowódców z wojska, zasiadł na tronie królewskim, rozstrzygał spory, jakby już istotnie był królem, i przyrzekł spełnić żądania, które naród publicznie wypowiadał, a w ogóle tak sobie poczynał, że nie inaczej postąpiłby, gdyby już został
233 uznany przez Cezara za władcę. Następnie obwiniał go o to, że rozpuścił ludzi zamkniętych w hipodromie, i przytoczył jeszcze wiele innych czynów po części faktycznie popełnionych, a po części takich, którymi można było go wiarogodnie obciążyć, gdyż popełniają je zwykle młodzi ludzie i ci, którzy paląc się do rządów, nazbyt śpiesznie sięgają po władzę. Wytknął mu także i to, że nie zachował żałoby po ojcu i już tej samej nocy,
234 kiedy on zmarł, oddawał się wesołym zabawom. Z tej przyczyny powstał bunt w narodzie, jako że swemu ojcu, który mu tyle dobrodziejstw wyświadczył i uznał go godnym tak wielkich zaszczytów, okazał po śmierci taką niewdzięczność i w dzień, niby aktor na scenie, udawał, że łzy po nim roni, a nocami wesoło się zabawiał dlatego, że władzę
235 osiągnął. Archelaos także Cezarowi, gdy tylko tron osiągnie, odwdzięczy się nie inaczej niż swojemu ojcu. Zabawiał się przecież śpiewem i tańcami, jakby zmarł jego wróg, a nie
236 człowiek tak bliski i skłonny do świadczenia tak wielkich dobrodziejstw. A za czyn najobrzydliwszy poczytał mu to, że teraz staje przed Cezarem, aby uzyskać od niego zgodę na objęcie tronu, choć już przedtem tak sobie poczynał, jakby już był zatwierdzony przez
237 najwyższego pana. W szczególny sposób wyolbrzymiał sprawę rzezi dokonanej w świątyni i popełnioną bezbożność: w dniu uroczystym wymordowano przybyszów i tubylców niby zwierzęta ofiarne, a świątynia została usłana trupami zabitych; i stało się to nie z rozkazu jakiegoś cudzoziemca, lecz dopuścił się takiej zbrodni ten, który podszywał się pod imię legalnego króla, by móc pofolgować swoim tyrańskim skłonnościom, wyrzą-
238 dzając krzywdę budzącą wstręt u wszystkich ludzi. Dlatego nikomu nawet we śnie na myśl nie przyszło, że on może być następcą z woli ojca. Znał on dobrze jego charakter i dlatego w testamencie uznał za ważniejsze roszczenia przeciwnika Archelaosa, Antypasa.[104] Ustanowił go zaś następcą nie wtedy, gdy opuszczały go siły fizyczne i duchowe, lecz kiedy był w pełni władz umysłowych, przy takim zdrowiu i sprawności fizycznej, że był
239 zdolny do kierowania sprawami państwa. Gdyby nawet Herod w poprzednim testamencie tak o nim postanowił, jak uczynił w późniejszym[105], to i tak Archelaos dał się już dostatecznie poznać, jakim byłby królem, skoro nawet uzurpował sobie władzę, nie licząc się z wolą Cezara, do którego należy przyznanie tronu, i będąc jeszcze zwykłym człowiekiem, nie wahał się wymordować w świątyni swoich współobywateli.
240 6. W tym duchu wypowiedział się Antypater, świadcząc się licznymi krewnymi na dowód prawdziwości swoich słów, i skończył mowę. Wtenczas podniósł się Mikołaj, który bronił sprawy Archelaosa, i rzekł: Zajścia w świątyni przypisać należy raczej uporowi skrzywdzonych niż samowoli Archelaosa. Albowiem ci, którzy ważą się na takie czyny, nie tylko dopuszczają się występku, dlatego że sami czynią bezprawie, lecz także
241 dlatego że zmuszają do obrony ludzi pragnących żyć spokojnie. Pozornie było to wrogie wystąpienie przeciwko Archelaosowi, w rzeczywistości wyraźnie skierowane przeciw Cezarowi. Buntownicy bowiem napadli i wymordowali żołnierzy, których Archelaos wysłał, aby zapobiec ekscesom, nie bacząc ani na obrazę Boską, ani nie licząc się z tym, że
242 to był dzień święty. I takich to ludzi Antypater nie wstydzi się brać w obronę, czyniąc to z nienawiści do Archelaosa, a nie z naturalnej skłonności do tego, co jest moralnie słuszne.[106] To ci właśnie, którzy przybyli i zaczęli dopuszczać się wrogich aktów
243 względem ludzi nie podejrzewających niczego złego, zmusili ich wbrew woli do chwycenia za broń we własnej obronie. Za wszystkie pozostałe czyny, jakie zarzucano Archelaosowi, winę składał na tych, którzy byli w radzie oskarżycieli. Wszystko bowiem, co przytoczono jako bezprawie, działo się za ich zgodą. Nie są to zresztą same w sobie czyny występne, lecz

[104] Tekst trudny, zniekształcony w przekazie rękopiśmiennym.
[105] Dosłownie: „gdyby nawet Herod poprzednio był tak względem niego usposobiony jak teraz", tj. zgodnie z ostatnią wolą, w której następcą ustanawiał Archelaosa.
[106] Ostatnia część zdania nie jest dość jasna w przekazie greckim i różnie tłumaczona.

takimi usiłuje je czynić chęć zaszkodzenia Archelaosowi — tak wielką pałają żądzą znieważenia swego krewnego, który był dobroczyńcą ich ojca i im samym we wszystkim okazywał szczerą życzliwość i przyjaźń. Testament zaś swój Herod sporządził będąc przy 244
pełnym rozumie i bez wątpienia ostatni jest ważniejszy od poprzedniego, dlatego że przewidywał oddanie wszystkich postanowień do rozstrzygnięcia najwyższemu władcy, Cezarowi. Nie należy się przeto obawiać, żeby Cezar chciał naśladować niegodziwość 245
tych, którzy za życia Heroda z jego potęgi ciągnęli wszelkie korzyści, a teraz skwapliwie chcą zadać gwałt jego woli, jako też niegodziwość tych, którzy okazali się takimi ludźmi względem swego krewnego. Wszak Cezar nie jest takim człowiekiem, żeby chciał 246
unieważnić powierzony mu z całym zaufaniem testament przyjaciela i sojusznika, który wszystko pozostawił jego decyzji. Z ich podłością nie może mieć nic wspólnego szlachetność i uczciwość Cezara, które uznaje cały świat. Nie można też posądzić króla, 247
o to, że naznaczając swoim następcą dobrego syna i uzależniając tę sprawę od Cezara, miał być obłąkany i niespełna rozumu; skoro bowiem Herod miał jeszcze tyle rozwagi, że wszystko uzależnił od woli Cezara, to przy wyborze swojego następcy musiał być przy zdrowym umyśle.

7. To przedstawiwszy Mikołaj zakończył swą mowę. Cezar zaś podniósł z wielką 248
łaskawością Archelaosa, który padł mu do nóg, i oświadczył, że on najbardziej zasługuje, aby piastować władzę królewską, dając wyraźnie do zrozumienia, że tak postąpi, jak postanawia testament, a więc po myśli Archelaosa. Nie wydał jednak żadnej takiej decyzji, 249
żeby mógł on, mając taki pewny dowód życzliwości, nie żywić obaw. Następnie kazał się rozejść zebranym i zastanawiał się, czy zatwierdzić Archelaosa na tronie, czy też podzielić kraj między wszystkich krewnych Heroda, zwłaszcza że wszyscy potrzebowali jak największej pomocy.

X 1. Zanim[107] zapadła w tej sprawie decyzja, zachorowała i zmarła matka Archelaosa, Mal- 250
take; przyszło także pismo od Warusa, zarządcy Syrii, donoszące o wybuchu powstania Żydów. Zaraz bowiem po wyjeździe Archelaosa podniósł bunt cały naród, lecz Warus 251
przybywszy na miejsce ukarał sprawców zamieszek i w znacznej mierze uśmierzył rozruchy, które nabrały wielkich rozmiarów, po czym znów odjechał do Antiochii. W Jerozolimie zostawił jeden legion wojska, aby trzymał Żydów w ryzach na wypadek, gdyby nadal usiłowali się burzyć. Nie udało mu się jednak położyć kresu zamieszkom. 252
Skoro bowiem Warus odjechał, Sabinus, który tam pozostał jako prokurator Cezara, srogo uciskał [powstańców], spodziewając się, że będzie mógł utrzymać ich w karbach posłuszeństwa, mając do dyspozycji znaczną ilość [wojska].[108] Zabierał z sobą wielu 253
uzbrojonych żołnierzy jako siepaczy[109] i z ich pomocą uciskał Żydów, zmuszając ich w ten sposób do buntu. Usiłował przemocą zabrać twierdze i powodowany żądzą zysku i grabieży czynił gorliwe poszukiwania skarbów królewskich.

2. A gdy nadeszła Pięćdziesiątnica (tak nazywa się jedno z naszych świąt narodo- 254
wych),[110] napływały do Jerozolimy rzesze, których nie sprowadziła tutaj sama nabożność, lecz także głębokie wzburzenie z powodu gwałtów popełnionych przez Sabinusa. Ściągnęło zaś wiele dziesiątków tysięcy ludzi z Galilei i Idumei, dalej wielkie mnóstwo mieszkańców Jerycha i kraju leżącego poza rzeką Jordan, a wreszcie dołączyła się do nich ogromna liczba Żydów, którzy tu podążali, pałając większą niż inni żądzą zemsty na Sabinusie. Cała ta rzesza podzieliła się na trzy grupy i w następujący sposób rozłożyła się 255
obozem: pierwsza zajęła stanowisko w hipodromie, a z dwóch pozostałych jedna

[107] Opowiadanie w rozdz. X ma paralelę w *BJ* 2,39—78.

[108] Tekst w tym miejscu wydaje się wątpliwy. Według *BJ* korzystał z pomocy „gromady własnych niewolników" (2,41).

[109] Dosłownie: „żołnierzy straży przybocznej" (δορυφόρους), ale w tym kontekście należy to określenie raczej rozumieć w sensie ludzi dopuszczających się aktów gwałtu.

[110] Koniec maja 4 r. przed Chr. Obchodzono wtedy Święto Tygodni. Zob. o tym święcie wyżej, 3,252, przyp. 136.

obsadziła część wschodnią, poczynając od północnej strony świątyni aż do południowej, druga rozłożyła się po stronie zachodniej, gdzie znajdował się zamek królewski. Zamierzali oni w ten sposób Rzymian otoczyć ze wszystkich stron i zamknąć pierścieniem
256 oblężenia. Sabinus przeraził się liczbą i zdecydowaną wolą tych ludzi, którzy woleli stracić życie niż dać się pobić, jako że u nich odniesienie zwycięstwa znaczyło cnotę. Wysłał więc natychmiast list do Warusa i naturalnie nie omieszkał go prosić, aby czym prędzej dał mu pomoc, ponieważ pozostawieni przez niego żołnierze znajdują się w największym niebezpieczeństwie i już spodziewa się, że lada chwila zostaną wzięci do niewoli i w pień
257 wycięci. Sam zajął najwyższą wieżę zamku zwaną Fazael[111] (została wzniesiona i nazwana tak na cześć Fazaela, zamordowanego przez Partów) i stąd dał znak Rzymianom do natarcia na Żydów. Chociaż sam nie miał odwagi zejść nawet do swoich przyjaciół, ale od innych żądał, aby dla jego chciwości pierwsi życie swoje na śmierć
258 wystawili. Gdy Rzymianie dokonali śmiałego wypadu, doszło do zaciętej walki, w której wprawdzie odnieśli zwycięstwo górujący sztuką wojenną Rzymianie, lecz Żydzi, choć
259 ponieśli ciężkie straty, w obliczu niebezpieczeństwa nie stracili ducha. Posuwając się okrężną drogą wspięli się na krużganki, które otaczają zewnętrzny dziedziniec świątyni, i wznowili gwałtowną bitwę miotając z góry kamienie, jedni gołymi rękami, drudzy z proc,
260 jako że byli mistrzami w tym rodzaju walki. W ich szeregach znajdowali się także wszyscy łucznicy i zadawali Rzymianom ciężkie ciosy; stali bowiem na wyższym miejscu, w którym trudno było ich dosięgnąć, ponieważ wypuszczane strzały w ogóle nie mogły do nich
261 dotrzeć, i w tej sytuacji nieprzyjaciele łatwo mogli być pokonani. Takim sposobem walka toczyła się przez długi czas, aż w końcu rozwścieczeni tym stanem rzeczy Rzymianie podpalili krużganki, czyniąc to skrycie przed Żydami, którzy się na nie wspięli. A że ogień
262 podłożyły liczne ręce i użyto łatwopalnego materiału, bardzo szybko sięgnął on dachu. Samo belkowanie obfitowało w smołę i wosk,[112] którym także pokrywające go złoto było powleczone, i rychło stało się pastwą płomieni. I tak poszło z dymem to potężne i godne podziwu dzieło, a zarazem niespodzianie poginęli ci wszyscy, którzy znajdowali się na krużgankach. Jedni bowiem spadali wraz z walącym się dachem, drudzy ginęli z rąk
263 stojących dokoła nieprzyjaciół, inni wreszcie (a było ich wielu), nie widząc żadnego ratunku i zdjęci trwogą przed osaczającym ich zewsząd nieszczęściem, bądź w ogień się rzucali, bądź nie chcąc ginąć w płomieniach przebijali się własnymi mieczami. Tych zaś, którzy usiłowali zejść z powrotem i ratować się tą samą drogą, jaką weszli, wszystkich zabijali Rzymianie, ponieważ byli bezbronni i złamani na duchu, a żaden czyn desperacki
264 nie był w stanie zastąpić brakującego oręża. Takim sposobem ani jeden z tych, którzy weszli na dach, nie uszedł z życiem. Rzymianie zaś przedarłszy się kędy mogli przez płomienie, opanowali skarbiec, w którym znajdowały się święte pieniądze. Sporą część rozgrabili żołnierze, sam zaś Sabinus na oczach wszystkich zagarnął czterysta talentów.[113]

265 3. Nieszczęście, które spotkało przyjaciół poległych w tej walce, napełniło Żydów wielkim bólem, nie mniej niż sam fakt zrabowania darów świątynnych. Przeto pewną jeszcze zorganizowaną grupą najdzielniejszych mężów okrążyli zamek królewski i grozili oblężonym, że jeśli natychmiast go nie opuszczą, podpalą go i wszystkich wybiją. Jeśli zaś
266 ich usłuchają, obiecywali, że ani im, ani Sabinusowi nic złego się nie stanie. Tedy większa część żołnierzy królewskich przystała do Żydów, ale Rufus i Gratus, którzy mieli pod swoją wodzą trzy tysiące samych krzepkich i dziarskich mężów — było to najbardziej bitne wojsko Heroda[114] — przeszli na stronę Rzymian. Za ich przykładem przyłączyła się do Rzymian pewna liczba jeźdźców stojących pod

[111] O wieży Fazael zob. wyżej, 6,144, przyp. 49. Według *Antiq.* 14, 367—369 i *BJ* 1,271 ns. Fazael popełnił samobójstwo, uderzając głową o głaz kamienny. Według innej wersji został otruty (*tamże*).

[112] O podobnym zastosowaniu smoły i wosku mówi również Pliniusz, *Nat. Hist.* 21,49.

[113] Według *BJ* była to łączna suma zagrabionych pieniędzy przez żołnierzy i Sabinusa (2,50).

[114] Byli to według *BJ* (2,52) Sebasteńczycy, tj. kohorty rekrutowane i stacjonujące w okolicy Sebaste (Samarii). Kohorta cesarska w Dz 27,1 jest prawdopodobnie jedną z nich.

rozkazami Rufusa. Mimo to Żydzi nie poniechali oblężenia, robili podkopy pod mury 267
i wzywali oblężonych, aby nie stali im na przeszkodzie, gdy wreszcie nadchodzi czas oswobodzenia ojczyzny. Sabinus zaś, choć niczego tak bardzo nie pragnął, jak ujść stąd 268
z żołnierzami, po krzywdach, które Żydom wyrządził, nie mógł zdać się na ich obietnice. Niezwykła łaskawość nieprzyjaciół była dlań powodem, aby odrzucać wszystkie ich propozycje. A że przy tym miał nadzieję, iż nadejdzie pomoc od Warusa, postanowił dalej opierać się oblężeniu.

4. W tym samym czasie wciąż wybuchały w Judei inne niezliczone zamieszki, gdyż 269
w różnych okolicach kraju wielu ludzi popychała do walki bądź chęć zysku, bądź nienawiść do Żydów. W samej Judei złączyło się z sobą dwa tysiące ludzi, którzy 270
poprzednio służyli w wojsku Heroda, a potem rozpuszczeni wystąpili zbrojnie przeciw wojsku królewskiemu. Opierał się im kuzyn Heroda, Achiab[115], lecz nie mogąc dłużej w otwartym polu stawić czoła tym doświadczonym wojownikom musiał wycofać się na wyższe tereny i obsadziwszy mało dostępne miejsca, starał się ratować, co się dało.

5. Był niejaki Juda, syn herszta rozbójników Ezechiasza[116], męża o ogromnej sile 271
i z wielkim trudem ujętego niegdyś przez Heroda. Ten to Juda zebrał bandę wykolejeńców w okolicach Sefforis w Galilei, napadł na zamek królewski, zabrał broń, która się w nim znajdowała, rozdał ją pomiędzy swoich towarzyszy i zrabował wszystkie przechowywane tam pieniądze. Był postrachem dla wszystkich, obrabowywał każdego, kto wpadł mu w ręce. Opanowany był wielką ambicją sięgającą aż po tron, lecz nagrodę tę zamyślał 272
osiągnąć nie tyle wypróbowanym męstwem, ile drogą niezmierzonych krzywd ludzkich.

6. Był także niejaki Szymon[117], niewolnik króla Heroda, człowiek urodziwy, wielce 273
zadufany w swej potężnej budowie i sile fizycznej i budzący respekt. Ośmielony ogólnym 274
zamętem poważył się włożyć diadem i skupiwszy wokół siebie ludzi, którzy opętani szaleństwem obwołali go swoim królem, pochlebiał sobie, że bardziej niż kto inny godzien jest tronu. Zrabowawszy, co się dało w pałacu królewskim w Jerychu, spalił go, również wiele innych domów królewskich w różnych częściach kraju puścił z dymem, a wszystko, co tam zastał, oddał na łup swoim towarzyszom. I niezawodnie byłby wyrządził jeszcze 275
wiele szkód, gdyby w porę nie ukrócono jego działalności. Albowiem Gratus złączywszy wojska królewskie z rzymskimi, ze wszystkimi siłami ruszył na Szymona. Po długiej 276
i zaciętej walce cała banda Perejczyków, walczących bezładnie i z większą zuchwałością niż znajomością sztuki wojennej, została zniszczona. Samego Szymona, który chciał się wymknąć wąwozem górskim, dopadł Gratus i uciął mu głowę. Także w okolicach 277
Ammaty[118], miasta leżącego nad Jordanem, podobna do Szymonowej banda spaliła zamek królewski. Taka fala szaleństwa przeszła przez cały naród dlatego, że nie miał własnego króla, który mógłby trzymać masy w karbach sprawiedliwą władzą, a z drugiej strony cudzoziemcy, którzy przyszli, aby poskromić buntowników, zuchwałością i żądzą rabunku jeszcze dolewali oliwy do ognia.

7. Także i niejaki Atronges, człowiek nie mogący chlubić się ani szlachetnością rodu, 278
ani jakąś wielką dzielnością czy bogactwem, ale zwykły pasterz owiec, nikomu w ogóle nie znany, wyróżniający się tylko potężną budową ciała i ogromną siłą rąk, odważył się sięgnąć po władzę królewską. A chciał ją osiągnąć, gdyż tak bardzo pragnął napawać się rozkoszą wyrządzania drugim krzywdy, że choćby miał narazić się na śmierć, za nic miał stratę własnego życia, jeśliby musiał nim przypłacić takie właśnie czyny. Miał czterech 279
braci, równie jak on rosłych, którzy — jak mniemali — dzięki niezwykłej sile sposobni byli

---

[115] Wspomniany wyżej, par. 184 i 15,250 oraz niżej, par. 297.

[116] O Ezechiaszu zob. wyżej, 14,159, przyp. 131 (*BJ* 1,204).

[117] O Szymonie Józef opowiada także w *BJ* 2,57—59. Wymienia go również Tacyt (*Hist.* 5,9).

[118] Miejscowość ta ma różne nazwy u Józefa, ale chodzi o Bet-Haram, dziś Tel er-Rame w Perei, położoną 10 km na wschód od Jordanu na wysokości Jerycha. Odbudowana przez Antypasa otrzymała nazwę na cześć żony Augusta Livias, następnie Julias, gdy cesarzowa zmieniła swe imię na Julię na podstawie testamentu męża, ale później znów przywrócono nazwę Livias.

do najtrudniejszego zadania i mogli stanowić mocną podporę w utrzymaniu władzy
królewskiej. Każdy z nich stał na czele zbrojnej bandy, gdyż ściągnęło do nich mnóstwo
280 ludzi. Otóż byli oni sami dowódcami tych band, lecz ilekroć wdawali się w walki, bili się
pod rozkazem Atrongesa. Ten zaś włożył diadem królewski, odbywał narady dla
281 omówienia spraw bieżących i kierował wszystkim według swego zdania. Utrzymywał się
przy władzy przez długi czas i używał tytułu królewskiego i czynił, co mu się podobało.
I on, i bracia jego szczególnie wyżywali się w mordowaniu Rzymian i żołnierzy
królewskich. Do jednych i drugich czuli jednakową nienawiść; do tych ostatnich z racji
samowoli okazywanej za dni Heroda, do Rzymian znów z powodu krzywd, jakich, jak
282 sądzono, wówczas od nich doznali. Z biegiem czasu ich srogość coraz bardziej obracała
się w równej mierze przeciw wszystkim i było niemożliwe, aby ktokolwiek jakimś spo-
sobem mógł ujść przed nimi, gdyż zarówno żądni byli łupu, jak i nawykli do morderstw.
Pewnego razu napadli nie opodal Emaus[119] na oddział rzymski, wiozący dla wojska ży-
wność i broń, i otoczywszy go, wybili strzałami czterdziestu najdzielniejszych żołnierzy,
283 a wraz z nimi setnika Ariusza, który tym wojskiem dowodził. Reszta przerażona losem
swoich towarzyszy zdołała uratować się, zostawiwszy ciała zabitych, gdyż schroniła się
pod opiekę Gratusa i wojska królewskiego. Takim sposobem wojowali przez długi czas,
284 zadając znaczne szkody Rzymianom i wiele zła czyniąc własnemu narodowi. Później
jednak wszyscy zostali pojmani: jeden w walce z Gratusem, drugi z Ptolemeuszem,
najstarszy wpadł w ręce Archelaosa, zaś ostatni, przerażony losem swego brata i nie
widząc już nadziei ratunku, gdyż był osamotniony, wyczerpany do ostateczności i bez
wojska, poddał się za poręką i przysięgą Archelaosowi. To jednak działo się później.
285 8. W owym czasie w całej Judei grasowały bandy rozbójnicze. Gdzie tylko zdołał ktoś
zebrać grupę buntowników, obierano go królem i wyrządzano ciężkie szkody narodowi.
Albowiem Rzymianom niewiele tylko i w mało znaczących sprawach dawali się we znaki,
ale za to wszędzie sprawiali rzeź wśród swoich pobratymców.
286 9. Skoro Warus dowiedział się z listu Sabinusa o tym, co się dzieje, bojąc się o los
legionu, zabrał dwa inne — a było ich w ogóle w Syrii trzy — jak również cztery oddziały
jazdy i wszystkie wojska posiłkowe przysłane przez królów i tetrarchów i spiesznie
287 podążył z nimi na pomoc oblężonym w Judei. Wszystkie oddziały wysłane przodem miały
rozkaz maszerować do Ptolemaidy. Nadto Berytejczycy[120], kiedy ciągnął przez ich
miasto, dali mu posiłki w liczbie tysiąca pięciuset ludzi, a Aretas petrejski, który
z nienawiści do Heroda stał się przyjacielem Rzymu, posłał mu na pomoc znaczną liczbę
288 jeźdźców i wojska pieszego. Gdy wszystkie te siły stanęły w Ptolemaidzie, pewną ich część
oddał synowi [i] jednemu ze swych przyjaciół[121], rozkazując im wyprawić się na Gali-
289 lejczyków mieszkających w przyległych do Ptolemaidy okolicach. Ten uderzywszy na
nieprzyjaciół zmusił ich do ucieczki, zajął i spalił miasto Sefforis, a mieszkańców zaprzedał
w niewolę. Sam Warus z całym wojskiem ruszył do Samarii, lecz oszczędził to miasto,
ponieważ nie brało udziału w rozruchach, i rozbił obóz w pewnej wsi Arus,[122] stanowiącej
290 własność Ptolemeusza. Wieś tę spalili Arabowie, którzy pałając nienawiścią do Heroda
wrogo patrzyli również na jego przyjaciół. Stąd ciągnąc dalej Arabowie zrabowali i puścili
z dymem inną silnie obwarowaną wioskę, zwaną Samfo[123], a którędy przechodzili,

[119] O Emaus (Amwas) zob. wyżej, 12,298, przyp. 176.

[120] O Berycie zob. wyżej, 16,344, przyp. 123.

[121] Był nim nie znany bliżej Gajusz według *BJ* 2,68. W *BJ* (*tamże*) Józef mówi, że Sefforis zajął przyjaciel Gajusza, tu zaś, że uczynił to jego syn, choć równocześnie dodaje, że Warus oddał część wojska jednemu z przyjaciół, przypuszczalnie Gajuszowi. Widocznie błąd tkwił w źródle, z którego Józef korzystał, lecz omyłki nie poprawił.

[122] Wieś tę identyfikuje się z dzisiejszą miejscowością Haris, leżącą około 20 km na południe od Samarii.

[123] Wieś tę (noszącą nazwę Sapfo w rękopisach AME oraz w *BJ* 2,70) identyfikuje się z dzisiejszą miejscowością Safa, położoną około 11 km na północny wschód od Emaus.

nic nie ostało się przed nimi, albowiem wszystko niszczyli ogniem i mieczem. Warus 291
ze swej strony kazał spalić Emaus opuszczone przez mieszkańców, aby pomścić tych, którzy tu zginęli. Następnie podążył w stronę Jerozolimy. Skoro tylko Żydzi oblegający 292
z tej strony legion ujrzeli nadciągające wojsko Warusa, rzucili się do ucieczki i zaniechali dalszego oblężenia. Gdy Warus mieszkającym w Jerozolimie Żydom stawiał ciężkie 293
zarzuty, tłumaczyli się, że wielka rzesza ludzi napłynęła do Jerozolimy z powodu święta i wojnę zaczęto nie z ich winy, lecz przez zuchwałość przybyszów. Sami byli raczej oblegani razem z Rzymianami i ani myśleli ich oblegać. Przedtem jeszcze wyszli na 294
spotkanie Warusa ze swymi wojskami: kuzyn króla Heroda, Józef[124], Gratus i Rufus, jak również oblegani dotychczas Rzymianie. Sabinus jednak wolał nie pokazywać się Warusowi na oczy, lecz chyłkiem opuścił miasto i udał się ku brzegom morza.

10. Następnie Warus rozesłał część swoich oddziałów po kraju, aby odszukać 295
sprawców buntu. Gdy ich odnaleziono, największych winowajców ukarał, innych zaś puścił wolno. Rozpięto na krzyżu z tej przyczyny dwa tysiące ludzi. Następnie rozpuścił 296
żołnierzy,[125] którzy mu już do niczego nie byli przydatni i wyłamywali się z karności, a nie licząc się z jego życzeniami i rozkazami i pragnąc zaspokoić swoją chciwość, dopuszczali się licznych przestępstw. Gdy zaś dowiedział się, że znów podnosi głowę dziesięć tysięcy Żydów, natychmiast podążył, aby ich pochwycić. Ci jednak nie odważyli 297
się wystąpić do walki i za radą Achiaba wszyscy się poddali. Ogółowi buntowników Warus przebaczył winy, przywódców jednak odesłał do Cezara, który większość z nich puścił wolno, a ukarał tylko tych, którzy będąc krewnymi Heroda przystali do buntu 298
i depcząc naturalnie prawo podnieśli broń przeciw własnym krewnym.

XI 1. Dokonawszy tego,[126] Warus zostawił jako załogę w Jerozolimie ten sam legion, 299
który tam stał dotychczas, a sam udał się do Antiochii. Tymczasem w Rzymie przed Archelaosem wyłoniły się nowe kłopoty i to z następującej przyczyny. Otóż do Rzymu 300
przybyło poselstwo Żydów (zezwolił bowiem Warus narodowi wysłać swoich posłów) z prośbą, aby im pozwolono rządzić się swymi prawami. Poselstwo to wysłane z postanowienia całego narodu liczyło pięćdziesięciu ludzi, a w Rzymie przyłączyło się do nich jeszcze ponad osiem tysięcy Żydów. Cezar zwołał na naradę swoich przyjaciół 301
i najznakomitszych Rzymian do świątyni Apollina, którą sam zbudował wielkim nakładem kosztów. Przybyli tam także z jednej strony wysłani posłowie z całą gromadą zamieszkałych w Rzymie Żydów, z drugiej Archelaos ze swoimi przyjaciółmi. Co się ty- 302
czy krewnych Heroda, to nie chcieli się angażować po stronie Archelaosa, ponieważ go nienawidzili, a z drugiej strony wydawało im się rzeczą niewłaściwą łączyć się przeciw niemu razem z posłami, gdyż występowanie przeciw tak bliskiemu krewnemu mogło być przez Cezara poczytane za hańbę. Przybył tam również z Syrii za namową Warusa Filip, 303
po pierwsze, aby przede wszystkim pomagać bratu[127] — Warus bowiem był mu szczególnie życzliwy — po wtóre, aby w razie gdyby nastąpiła jakaś zmiana w formie zarządzania królestwem (Warus przypuszczał, że nastąpi podział królestwa, ponieważ wielu domagało się, aby mogli rządzić się swoimi prawami), dopilnować, by i jemu jakaś część przypadła w udziale.

2. Gdy tedy udzielono głosu posłom żydowskim, którzy zamierzali mówić o zniesieniu 304
królestwa, zaczęli rozwodzić się nad niesprawiedliwością Heroda. Z tytułu — mówili — był królem, a faktycznie przejął wszystko, co najgorsze z każdej tyranii, i na zgubę Żydów obracał, a nawet sam z własnego pomysłu niejedną nowość wprowadził. Ogromna liczba 305
ludzi, o jakiej przedtem nigdy nie słyszano, w różny sposób śmierć poniosła. O wiele

---

[124] Bratanek Heroda, o którym zob. wyżej, 20; niżej, 18,134.

[125] Aretasa, jak proponuje uzupełnić tekst T. Reinach — REJ 56 (1908), s. 124 ns. Por. wyżej, par. 289,290 i *BJ* 2,76.

[126] Opowiadanie w rozdz. XI ma paralelę w *BJ* 2,79—100.

[127] Archelaosowi.

nieszczęśliwsi w swym cierpieniu od nich byli jednak ci, którzy pozostawali przy życiu, nie tylko dlatego, że ogarniało ich przygnębienie, gdy to wszystko oglądali i w duchu
306 rozważali, lecz także dlatego, że drżeli o swoje majątki. Sąsiednie zamieszkałe przez cudzoziemców miasta upiększał nieustannie, za to w swoim kraju położone doprowadził
307 do upadku i zupełnej ruiny. Gdy wstępował na tron, zastał naród w kwitnącym stanie, jaki niewielu innych był udziałem, a doprowadził go do skrajnej nędzy. Najznaczniejszych obywateli z najbłahszych przyczyn samowolnie zabijał i majątki ich zabierał, a jeśli którymś pozwolił na wątpliwą przyjemność życia, skazywał ich na konfiskatę mienia.
308 Pomimo że ściągał roczne daniny nałożone na poszczególnych obywateli, to jeszcze musieli dawać bogate podarki jemu samemu, jego krewnym i przyjaciołom, jako też sługom, którzy byli poborcami podatków, ponieważ od krzywd nie można się było
309 wykupić ani srebrem, ani żadnym sposobem. O gwałceniu dziewic i pohańbieniu kobiet, czego się dopuszczał, nie mając w sobie odrobiny wstydu ani ludzkości, wolą nie mówić, ponieważ dla pokrzywdzonych jest równie cenną rzeczą to, że czyny te są tajemnicą okryte, jak gdyby wcale nie były popełnione. Tylu krzywd zaznali od Heroda, że nawet
310 drapieżny zwierz, gdyby miał władzę nad ludźmi, nie mógłby więcej wyrządzić. I choć naród przeżywał już liczne wygnania i deportacje, to jednak w jego historii nie można znaleźć przykładu ucisku, który dałby się porównać z nieszczęściami, w jakie wtrącił
311 naród Herod. Dlatego też nie można się dziwić, że z radością powitali Archelaosa jako króla, przeświadczeni, że ktokolwiek obejmie władzę królewską, będzie łagodniejszy od Heroda. Przeto aby się przypodobać Archelaosowi, publicznie opłakiwali śmierć jego ojca i jeszcze niejedno by uczynili dla zjednania sobie jego życzliwości, byleby tylko mogli mieć
312 w nim łaskawego pana. Archelaos jednak, jakby się obawiał, że nie będą go uważali za prawdziwego syna Heroda, od razu okazał, jakim będzie dla narodu, i to już wtedy, gdy jeszcze wcale nie był pewien, czy osiągnie najwyższą władzę, ponieważ było w mocy
313 Cezara przyznać mu ją lub jej odmówić. Już na samym początku swych rządów dał swoim poddanym namacalny przykład, jak dobry okaże się w przyszłości, z jakim umiarkowaniem i sprawiedliwością myśli nimi rządzić, kiedy dopuszczając się występku przeciw Bogu i współobywatelom wymordował w świątyni trzy tysiące rodaków. Jakżeż więc nie miałby wszelkich powodów, aby ich nienawidzić, ten, który poza tym, że okazał się w ogóle człowiekiem okrutnym, jeszcze ich oskarżył o stawianie oporu i przeciwstawianie
314 się jego władzy? Ostatecznie domagali się uwolnienia od władzy królewskiej i podobnej formy rządów oraz przyłączenia ich do Syrii i oddania pod zarząd namiestników rzymskich. Wtedy więc, jeśli będą podlegać bardziej umiarkowanym rządom, okaże się, czy rzeczywiście są wichrzycielami i myślą tylko o przewrocie, czy też ludźmi spokojnymi.
315 3. Gdy Żydzi skończyli mowę, Mikołaj podjął się obrony królów przed postawionymi im zarzutami. Jeśli chodzi o Heroda — wywodził — to skoro nie oskarżali go nigdy za życia, nie godzi się obwiniać go i po śmierci — a przecież mogli go wówczas oskarżyć nawet o lżejsze przestępstwa niż przytaczane obecnie i pociągnąć do odpowiedzialności.
316 A co się tyczy postępków Archelaosa, to całą winę składał na zuchwalstwo ich samych, gdyż przedsięwzięli czyny sprzeczne z prawem i poczęli zabijać ludzi, których obowiązkiem było ich właśnie powstrzymać od niesprawiedliwych czynów, a teraz jeszcze mają czelność skarżyć się, że stała im się krzywda. Następnie zarzucał im, że dążą do przewrotu i znajdują przyjemność we wzniecaniu rokoszy, bo nie nauczyli się poszanowania sprawiedliwości i praw i we wszystkim chcą na swoim postawić. Taka była treść przemówienia Mikołaja.
317 4. Po wysłuchaniu przemówień Cezar rozwiązał zebranie. W parę dni później nie ogłosił jednak Archelaosa królem, lecz ustanowił go etnarchą połowy terenów, należących do państwa Herodowego. Obiecał mu także nadać tytuł królewski, jeśli dowiedzie,
318 że jest tego godzien.[128] Drugą połowę podzielił na dwie części i dał je dwu pozostałym synom Heroda: Filipowi i Antypasowi, który współubiegał się z bratem Archelaosem

[128] Opowiadanie w par. 318 i 323 różni się w wielu szczegółach od relacji Józefa w *BJ* 2,93—100.

o rządy nad całym królestwem. Antypasowi przypadła w udziale Perea i Galilea, które przynosiły razem dwieście talentów rocznego dochodu. Batanea z Trachonem i Auranitydą 319
wraz z częścią kraju zwanego ziemią Zenodora zostały przyznane Filipowi;[129] przynosiły mu rocznie sto talentów dochodu. Archelaos zaś otrzymał: Idumeę, Judeę i Samarię, lecz mieszkańcom opuszczono czwartą część ich danin. Ulgę tę otrzymali z rozkazu Cezara, ponieważ nie brali udziału wraz z innymi w buntach. Do Archelaosa należały miasta: 320
Zamek Stratona, Sebaste, Joppa i Jerozolima, podczas gdy miasta greckie: Gazę, Gadarę i Hippos wyjął spod jego zarządu i przyłączył do Syrii.[130] Kraj, którym zarządzał, przynosił Archelaosowi sześćset talentów rocznego dochodu.

5. Takie to tereny z posiadłości Heroda przypadły jego synom. Salome zaś otrzymała 321
od Cezara prócz tego, co już jej brat w testamencie przeznaczył (a mianowicie: Jamnię, Azot, Fazaelidę i pięćset tysięcy drachm srebrnych), jeszcze pałac królewski w Askalonie. Miała stąd ogółem sześćdziesiąt talentów rocznego dochodu. Siedziba jej znajdowała się w tej części kraju, która przypadła Archelaosowi. Wypłacono także wszystko pozostałym 322
krewnym Heroda, jak przewidywał testament.[131] Dwom jeszcze niezamężnym córkom króla Cezar podarował, prócz tego, co im ojciec pozostawił w spadku, każdej po dwieście pięćdziesiąt tysięcy drachm srebrnych i dał je w zamęście synom Ferorasa. Nawet to, co 323
jemu samemu Herod zapisał, tj. pięćset talentów[132], rozdzielił pomiędzy synów królewskich, zostawiając sobie tylko trochę rzeczy, nie tyle ze względu na ich wysoką wartość, ile raczej na pamiątkę po królu.

XII 1. Gdy[133] w ten sposób Cezar tymi sprawami rozporządził, znalazł się pewien 324
młody człowiek, Żyd z pochodzenia, wychowywany w Sydonie u wyzwoleńca rzymskiego, który wykorzystując swoje podobieństwo — a potwierdzali je wszyscy, którzy widzieli obu — do straconego syna królewskiego, Aleksandra, podawał się za członka rodziny Heroda. Okoliczność tę wyzyskał, aby rościć pretensje do najwyższej władzy. Za 325
pomocnika przybrał sobie męża z tego samego plemienia, który znakomicie orientował się w sprawach dworskich, lecz poza tym był człowiekiem przewrotnym, jakby stworzonym do wzniecania zamieszek. Mając więc takiego przewodnika niegodziwych knowań, podał 326
się za syna Herodowego, Aleksandra, rzekomo wykradzionego przez jednego z tych, co otrzymali rozkaz go zgładzić. Ten miał zmylić patrzących i innych stracić, a jego i brata Arystobula ocalić. Rozzuchwalił się zaś tak dalece, że umiał omamić każdego, z kim się 327
zetknął, a gdy przybył na Kretę, Żydzi, z którymi rozmawiał, dawali mu wiarę, po czym hojnie obdarowany przez nich pieniędzmi, przeprawił się na Melos.[134] Tutaj udało mu się wyłudzić jeszcze większe sumy, ponieważ uwierzono, że pochodzi z królewskiego rodu i spodziewano się, iż po odzyskaniu tronu po ojcu nie zapomni odwdzięczyć się swoim dobroczyńcom. Następnie w eskorcie prywatnych poręczycieli udał się do Rzymu. Gdy 328
przybył do Dicearchii[135], i tu mu szczęście dopisało, gdyż udało mu się w podobny sposób oszukać także tamtejszych Żydów. Przystali do niego, jakby już był królem, również inni oraz ci, których łączyły niegdyś z Herodem więzy gościny i przyjaźni. Działo się 329
tak dlatego, że ludzie łatwo dawali wiarę jego słowom widząc, iż za nim przemawia też podobieństwo zewnętrzne. Także ci bowiem, którzy Aleksandra bliżej znali, z łatwością

[129] Por. wyżej, 15,344, przyp. 166; *BJ* 1,398—400.

[130] Por. wyżej, 15,217; *BJ* 1,396 ns. O Zamku Stratona zob. 13,313, przyp. 232, o Sebaste — 8,312, przyp. 184 i 15,342, o Joppie — 9,208, przyp. 106, o Gazie — 1,136, przyp. 72, o Gadarze — 12,136, przyp. 71, o Hippos — 14,75, przyp. 56.

[131] Por. wyżej, par. 189—190.

[132] 1000 według *BJ* 2,100.

[133] Opowiadanie w rozdz. XII ma paralelę w relacji w *BJ* 2, 101—110.

[134] Melos (dziś Milos), wyspa na Morzu Egejskim w archipelagu Cyklad.

[135] Dicearchia jest grecką nazwą miasta i portu handlowego w Kampanii — Puteoli (dziś Pozzuoli). Również św. Paweł płynąc do Rzymu tutaj wyszedł na ląd (Dz 28,13). Nazwa grecka w tym czasie już była anachroniczna.

uwierzyli, że nie jest to nikt inny, tylko sam Aleksander, i nawet przysięgali się przed
330 znajomymi. Gdy wieść o nim doszła do Rzymu, wszyscy tamtejsi Żydzi wyszli tłumnie na jego spotkanie, poczytując to za cud boski, że wbrew oczekiwaniu jest żywy i cały, i gdy go niesiono po ulicach w lektyce, w stroju i insygniach królewskich, o które postarali się dla niego własnym kosztem poręczyciele, witano go z wielką radością przez uszanowanie dla
331 rodu jego matki. Niebawem otoczyła go wielka ciżba ludzi, wznosząc okrzyki radości i przyjmując go tak, jak to się zwykle czyni, gdy zjawiają się ludzie, których już poczytuje się za straconych.

332 2. Cezar, gdy wieść o nim dotarła do jego uszu, nie dawał temu wiary, gdyż wiedział, że Herod w tak blisko go obchodzącej sprawie nie dałby się łatwo oszukać. Żywiąc pewne podejrzenia, wysłał jednego ze swoich wyzwoleńców, Celadusa, który utrzymywał bliższą znajomość z młodzieńcami, aby mu tego Aleksandra przyprowadził. Tak też uczynił, lecz
333 i on także, jak wielu innych, nie potrafił zdemaskować młodzieńca. Cezar jednak nie dał się wyprowadzić w pole. Podobieństwo było niezaprzeczalne, lecz nie aż tak wielkie, aby zwieść tego, kto umie bystro patrzeć. Albowiem ten fałszywy Aleksander miał chropawe od pracy ręce i ciało jego nie było, jak u tamtego człowieka szlachetnie urodzonego
334 i wychowanego w dobrobycie, delikatne, lecz przeciwnie, dość szorstkie. Cezar spostrzegłszy, że mistrz i uczeń kłamią, są z sobą w zmowie i wspólnie ukartowali tę bezczelną historię, zapytał, co się stało z wykradzionym razem z nim Arystobulem i dlaczego także się tu nie zjawił, aby upomnieć się o prawa, które słusznie przynależą synom takiego rodu.
335 Na to otrzymał odpowiedź, że Arystobul z obawy przed niebezpieczeństwem podróży morskiej pozostał na wyspie Cyprze, aby na wypadek, gdyby jego samego spotkało nieszczęście, nie wyginął zupełnie ród Mariamme, lecz chociaż Arystobul ostał się przy
336 życiu i pomścił się na tych, co spisek na nich uknuli. Gdy młodzieniec obstawał przy tym, a główny sprawca tego oszustwa całkowicie potwierdził te słowa, Cezar wziął go na stronę i rzekł: „Jeśli nie będziesz usiłował i mnie oszukać, w nagrodę daruję ci życie. Powiedz mi, kim jesteś i kto cię do takiego zuchwalstwa namówił. Albowiem zło, które zamyśliłeś
337 i usiłowałeś w czyn wprowadzić, daleko przerasta twój wiek". Wtedy ten przyciśnięty do muru przyznał się przed Cezarem do uknutego planu i wyjawił, kto i w jaki sposób to wszystko wymyślił. Cezar nie złamał danego słowa i zesłał fałszywego Aleksandra na galery, widząc, że jest zdolny do pracy fizycznej, a samego sprawcę oszustwa kazał stracić.
338 Mieszkańcy Melos zaś ponieśli już przez to samo dostateczną karę, że stracili wielkie sumy pieniędzy, które niepotrzebnie wydali na rzekomego Aleksandra. Taki to niesławny koniec miało zuchwałe przedsięwzięcie fałszywego Aleksandra.

339 XIII 1. Gdy[136] Archelaos obejmując etnarchię powrócił do Judei, złożył z urzędu arcykapłańskiego Joazara, syna Boetosa, oskarżając go o współdziałanie z buntowni-
340 kami, a oddał tę godność jego bratu, Eleazarowi[137]. Następnie odbudował z wielkim przepychem pałac królewski w Jerychu i odwrócił bieg połowy wód nawadniających wieś Nearę[138], skierowując je na równinę, którą obsadził samymi drzewami palmowymi.
341 Zbudował także wieś i nazwał ją Archelaidą[139], i wbrew prawu ojczystemu pojął za żonę Glafirę, córkę Archelaosa, a żonę swojego brata Aleksandra, z którym miała już także potomstwo. U Żydów poślubienie żony swojego brata było zabronione.[140] Eleazar zresztą nie pozostał długo na stanowisku arcykapłana, gdyż jeszcze za jego życia urząd ten otrzymał Jezus, syn See.

[136] Por. opowiadanie o Archelaosie (par. 339—355) z *BJ* 2,111—116.

[137] Por. wyżej, par. 164, przyp. 79.

[138] Wieś Neara (bibl. Naaran), dziś Ain Dujuk, leży ok. 5 km na północ od Jerycha.

[139] Wieś Archelaida (dziś Audza at-Tahta), położona w dolinie Jordanu, 12 km na północ od Jerycha. Por. niżej, 18,31.

[140] Por. *BJ* 2,114—116. Małżeństwo z żoną zmarłego brata, w wypadku, gdy ta miała już dzieci, uchodziło za sprzeczne z prawem (Kpł 18,16 i 20,21; Pwt 25,5 ns.), a Glafira miała już dzieci z Aleksandrem.

2. W dziesiątym roku panowania Archelaosa[141] najwybitniejsi Żydzi i Samarytanie, którzy nie mogli już dłużej znosić jego okrucieństwa i tyranii, oskarżyli go przed Cezarem, czyniąc to przede wszystkim dlatego, że jak się dowiedzieli, postępował wbrew jego rozkazowi, aby ich łagodnie traktował.[142] 342
Wysłuchawszy tych skarg Cezar wpadł w gniew i przyzwał do siebie zarządcę jego spraw w Rzymie, który nosił tak samo imię Archelaos i nie racząc nawet napisać do Archelaosa rzekł do niego: „Wsiądź natychmiast na okręt i przyprowadź go bezzwłocznie do nas". 343
Ten natychmiast ruszył w drogę i gdy przybył do Judei, zastał Archelaosa biesiadującego wraz ze swymi przyjaciółmi. Przedstawiwszy, jaka jest wola Cezara, przynaglał, aby niezwłocznie udał się w podróż. Skoro Archelaos stanął przed Cezarem, ten wysłuchał jego obrony i zarzutów oskarżycieli i odebrawszy mu majątek skazał go na wygnanie, wyznaczając mu na miejsce pobytu Wiennę, miasto w Galii.[143] 344

3. Lecz zanim Archelaos[144], posłuszny wezwaniu, wyprawił się do Rzymu, opowiedział swym przyjaciołom, jaki miał sen. Widział mianowicie dziesięć pełnych i dojrzałych kłosów pszenicznych, które, jak mu się we śnie przedstawiało, zjadły woły. Obudziwszy się przyzwał wróżbitów, którzy sny wykładali, ponieważ sądził, że to widzenie senne zapowiada dlań wielkie wydarzenia. 345
Gdy wróżbici rozmaicie je tłumaczyli (nie dawali bowiem jednego wyjaśnienia), esseńczyk z rodu[145], Szymon, poprosiwszy o bezpieczeństwo wyjaśnił Archelaosowi, że widzenie senne zapowiada zmianę, która nie wróży mu nic dobrego. 346
Woły bowiem oznaczają niedolę, ponieważ zwierzę to jest używane do ciężkiej pracy. Równocześnie jest to zapowiedź odmiany losu, ponieważ ziemia, którą orzą, nie może pozostać w takim samym stanie. Dziesięć kłosów oznacza tyleż lat, ponieważ kłos wyrasta w ciągu jednego lata — nadchodzi zatem koniec panowania Archelaosa. 347
Tak wyłożył sen Szymon, a w pięć dni po tym widzeniu sennym przybył z rozkazem do Judei drugi Archelaos, wysłany przez Cezara. 348

4. Podobnie zdarzyło się także jego żonie Glafirze, córce króla Archelaosa, którą, jak wyżej powiedziałem, poślubił jako dziewicę Aleksander, syn Heroda, a brat Archelaosa. Potem, gdy Aleksander został z rozkazu ojca stracony, poślubił ją Juba, król Libii.[146] 349
Po jego śmierci żyła we wdowieństwie w domu ojca w Kapadocji i następnie pojął ją za żonę Archelaos, który zapłonąwszy do niej namiętnym uczuciem, odtrącił swą żonę Mariamme[147]. 350
Będąc już żoną Archelaosa, miała następujący sen. Wydawało się jej, 351

[141] Byłby to 6 r. po Chr. Złożenie go z urzędu w 10 r. panowania Józef potwierdza w *Vita*, a również Kasjusz Dion (55,27). Jeżeli w *BJ* 2,111 Józef mówi o „dziewiątym roku panowania", to miał prawdopodobnie na myśli rok wysłania poselstwa do Rzymu, a nie początku sprawowania władzy.

[142] Według W. Reesa prawdziwą przyczyną depozycji i wygnania Archelaosa było oskarżenie go o brak lojalności względem Rzymian (W. Rees, *Archelaos, Son of Herod*, „Scripture" 4 /1951/, s. 348 ns.).

[143] Wienna, miasto w Galii zwanej Galia Narbonensis, na wschodnim brzegu Rodanu, dziś Vienne w południowej Francji. Według Strabona (16,2,46) miał tam umrzeć, ale św. Hieronim mówi o grobie Archelaosa w pobliżu Betlejem (*Onomasticon*, ed. Lagarde s. v. „Betlejem"). Archelaos zmarł prawdopodobnie na wygnaniu przed 18 r. po Chr.

[144] Opowiadanie w par. 345—353 Józef przytacza w *BJ* 2,112—116.

[145] Józef tutaj błędnie używa nazwy „ród" w stosunku do esseńczyków, którzy stanowili jedną z sekt żydowskich.

[146] Juba II, wychowany w Italii, najpierw był królem Numidii (od 29 r. przed Chr.), potem Mauretanii (ok. 25 r. przed Chr.). Jego pierwszą żoną była Kleopatra Selene, córka Antoniusza i Kleopatry, a następną Glafira. Był on przyjacielem Augusta, pisarzem i historykiem. Wiadomość o jego śmierci przed małżeństwem Glafiry z Archelaosem, które doszło do skutku przed jego wygnaniem, nie jest prawdziwa. Juba bowiem żył jeszcze, jak świadczą między innymi monety, w 23 r. po Chr. (por. PIR^2, IV, s. 118, przyp. 65). Musiał więc on odprawić Glafirę do jej ojca. Przez Libię Rzymianie rozumieli kontynent afrykański, a przede wszystkim krainę, nad którą dominowała Kartagina.

[147] Jest rzeczą wątpliwą, czy Mariamme, porzucona żona Archelaosa, wymieniona także w *BJ* 2,115, jest tożsama z córką Arystobula, wspomnianą w *BJ* 1,552.

że stanął przed nią Aleksander, którego uścisnęła z wielką radością, lecz ten począł na nią
352 wyrzekać mówiąc: „Glafiro! Potwierdzasz przysłowie, które mówi, że nigdy nie należy wierzyć kobietom, jeśli ty mnie za żonę przyrzeczona i w panieństwie przeze mnie poślubiona, mając ze mną dzieci, zapomniałaś o mojej ku tobie miłości, pragnąc drugiego związku. Nie kontentując się i tą zniewagą ośmieliłaś się wziąć do łoża trzeciego oblubieńca ku wstydowi i hańbie mojej rodziny i zostałaś żoną Archelaosa obecnego męża
353 twojego, a mojego brata. Ja jednak nie zapomnę mojej ku tobie miłości, uwolnię cię od wszelkiej nagany i znów, jak dawniej, uczynię cię moją". Gdy to opowiedziała swoim przyjaciółkom, w kilka dni potem zmarła.

354 5. Sądziłem, że nie będzie rzeczą nieodpowiednią przytoczyć te sny w moim opowiadaniu, skoro piszę właśnie o królach; tym bardziej zaś wydało mi się potrzebne o nich wspomnieć, że można w tym widzieć dowód dotyczący nieśmiertelności duszy i kierującej sprawami ludzkimi Opatrzności Bożej. A jeśli komu wyda się to czymś niewiarygodnym i będzie miał własne zdanie w tej sprawie, to nic nie przeszkadza, aby tego nie podać gwoli pobudzenia do cnoty.

355 Kiedy zaś tereny należące do Archelaosa zostały wcielone do Syrii, Cezar wysłał prokonsula Kwiryniusza[148], aby oszacował posiadłości w Syrii i sprzedał mienie Archelaosa.

[148] W paralelnej relacji w *BJ* 2,117 wymieniony jest prokurator Koponiusz. Publius Sulpicius Quirinius, senator rzymski i dowódca wojskowy, który wsławił się sukcesami w wojnach w Cyrenajce i w Azji Mniejszej. W 12 r. przed Chr. został konsulem, a w latach 6—7 po Chr. legatem (*legatus Augusti pro praetore*) Syrii. O spisie ludności związanym z jego imieniem zob. niżej, 18,1, przyp. 4.

Księga osiemnasta

Księga osiemnasta

Treść

Rozdział I 1. Konsul Kwiryniusz przybywa do Judei w celu dokonania spisu majątków — opór Żydów — Juda i Saddok podburzają Żydów przeciwko Rzymianom i stają się przyczyną nieszczęść — tworzą czwartą sektę filozoficzną, zgubne skutki ich nauki. 2. Trzy sekty żydowskie. 3. Faryzeusze, ich poglądy i życie. 4. Saduceusze i ich nauka. 5. Charakterystyka sekty esseńczyków. 6. Sekta Judy Galilejczyka i jej fanatyzm.

Rozdział II 1. Ukończenie spisu majątków — złożenie Joazara z urzędu arcykapłańskiego i powołanie Ananosa — Filip i Herod Antypas rozbudowują miasta. 2. Samarytanie bezczeszczą świątynię jerozolimską — śmierć Salome i jej testament — śmierć cezara Oktawiana Augusta — lata jego panowania — Tyberiusz jego następcą — Gratus zarządcą Judei — zmiana arcykapłana — Piłat następcą Gratusa. 3. Tetrarcha Herod buduje miasto Tyberiadę — jego mieszkańcy. 4. Fraates, król Partów, ginie z ręki Fraatakesa — wygnanie Fraatakesa z kraju — Partowie powołują na tron Orodesa, który ginie z rąk spiskowców — Artaban wypędza Wononesa. 5. Śmierć Antiocha, króla Kommageny, i wynikłe stąd zaburzenia w państwie — śmierć Germanika wysłanego na Wschód.

Rozdział III 1. Piłat, zarządca Judei, wnosi nocą do Jerozolimy znaki z wizerunkami cesarskimi — Żydzi proszą o ich usunięcie ze świętego miasta — upór Żydów zmusza Piłata do wycofania znaków do Cezarei. 2. Piłat planuje budowę wodociągu na rachunek skarbu świątyni — Żydzi domagają się zaniechania tego zamiaru — bunt Żydów i jego krwawe stłumienie. 3. Świadectwo o Chrystusie. 4. Decjusz Mundus żywi nie odwzajemnione uczucia do Pauliny, żony Saturnina — podstępnie ją zdobywa z pomocą wyzwolenicy Idy, pozostającej w zmowie z kapłanami — Mundus wyjawia podstęp, o czym Saturninus donosi Tyberiuszowi — ukaranie Mundusa i kapłanów Izydy — zburzenie świątyni Izydy. 5. Zbieg żydowski podaje się za tłumacza Prawa żydowskiego — jego oszustwa — wygnanie Żydów z Rzymu.

Rozdział IV 1. Oszust żydowski nakłania Samarytan, by poszli z nim na górę Garizim — Piłat rozprasza ich z pomocą wojska. 2. Skarga Samarytan na Piłata do Witeliusza — odwołanie Piłata do Rzymu — Marcellus zarządcą Judei — śmierć Tyberiusza. 3. Żydzi przyjmują Witeliusza z wielką okazałością — szata arcykapłańska i jej przechowywanie — Jonatan arcykapłanem na miejsce Józefa, zwanego Kajfaszem. 4. Tyberiusz poleca zawrzeć układ przyjaźni z Artabanem — wojna Scytów z Partami — Artaban ucieka w górzyste tereny, zbiera wojsko i pokonuje nieprzyjaciół. 5. Witeliusz z Artabanem spotykają się nad Eufratem i zawierają układ — Herod ich podejmuje — Artaban posyła zakładników do Rzymu — Herod uwiadamia

o wszystkim Tyberiusza, przez co ściąga na siebie gniew Witeliusza. 6. Śmierć Filipa, brata Herodowego — jego rządy i charakter.

Rozdział V 1. Herod postanawia zerwać związek małżeński z córką Aretasa, króla arabskiego, a pojąć za żonę Herodiadę — wojna z Arabami — pokonanie wojsk Heroda — rozgniewany Tyberiusz nakazuje Witeliuszowi wszcząć wojnę z Aretasem. 2. Klęska Heroda karą Bożą w oczach Żydów za śmierć Jana, zwanego Chrzcicielem — popularność jego wśród ludu przyczyną jego uwięzienia i śmierci. 3. Witeliusz podąża z wojskiem przez Judeę na wojnę z Aretasem — Żydzi podejmują go życzliwie w Jerozolimie — zmiana arcykapłana — wiadomość o śmierci Tyberiusza — Witeliusz odbiera przysięgę od Żydów na wierność Gajuszowi i przerywa działania wojenne — rozważania Józefa nad losem rodziny Heroda. 4. Potomstwo Heroda Wielkiego.

Rozdział VI 1. Charakter młodego Agryppy — jego zażyłość z domem Tyberiusza i rozrzutny tryb życia. 2. Zadłużony i zrujnowany Agryppa opuszcza Rzym i płynie do Judei — żona ratuje go przed samobójstwem — Agryppa zostaje urzędnikiem Heroda w Tyberiadzie — nieporozumienie między nimi. 3. Agryppa z bratem Arystobulem u Flakkusa — zerwanie przyjaźni Agryppy i Flakkusa za sprawą Arystobula, który ujawnia jego rolę w sporze mieszkańców Damaszku i Sydonu — Agryppa opuszcza dom Flakkusa i postanawia udać się do Italii — jego pożyczki i kłopoty z wierzycielami — żona umożliwia mu podróż do Rzymu. 4. Cezar Tyberiusz serdecznie przyjmuje Agryppę — zakaz przebywania na dworze na skutek doniesienia o nie uiszczonym długu — Antonia spłaca dług i otwiera mu dostęp do dworu — Agryppa zdobywa zaufanie wnuka Antonii, Gajusza. 5. Agryppa życzy Gajuszowi rychłego osiągnięcia tronu — Eutychus, wyzwoleniec Agryppy, donosi o tym Tyberiuszowi — Cezar uzasadnia swym przyjaciołom, dlaczego nie spieszy się z przesłuchiwaniem oskarżonych i nie zmienia zarządców prowincji. 6. Antonia na prośbę Agryppy skłania Tyberiusza do szybszego przesłuchania Eutychusa — przyczyny, dla których cieszyła się wielkim poważaniem u Tyberiusza — przesłuchanie Eutychusa i uwięzienie Agryppy — niewolnik Gajusz podaje wodę spragnionemu Agryppie, który obiecuje mu za to nagrodę w przyszłości — obietnicy dotrzymuje. 7. Jeden z więźniów przepowiada Agryppie zwolnienie z więzienia i późniejsze szczęśliwe życie — Antonia stara się ulżyć doli więziennej Agryppy. 8. Choroba Tyberiusza — Germanik i jego syn Gajusz. 9. Cezar prosi o przyprowadzenie Tyberiusza o przydomku Gemellus i Gajusza do siebie — wyrok losu unicestwia jego zamiar uczynienia wnuka swym następcą — Gajusz wyznaczony następcą — Tyberiusz napomina go przed swoją śmiercią. 10. Śmierć Tyberiusza — charakterystyka jego rządów — uczucia i zachowanie się poddanych — Agryppa dowiaduje się o śmierci Cezara — Gajusz zwalnia Agryppę z więzienia — czyni go królem w tetrarchii Filipa. 11. Agryppa za zezwoleniem Gajusza udaje się do swego kraju — refleksje na temat potęgi losu.

Rozdział VII 1. Herodiada zazdrości Agryppie i podjudza męża Heroda, aby udał się do Rzymu. 2. Herod ustępuje — czyni przygotowania do podróży i udaje się do Rzymu — list Agryppy do Gajusza o spisku Heroda przeciwko Cezarowi i o zgromadzonej broni — Herod skazany na wygnanie — Herodiada z własnej woli dzieli los męża — pierwsze lata panowania Gajusza.

Rozdział VIII 1. Spór między Żydami a Grekami w Aleksandrii — poselstwa obu stron do Rzymu — Apion oskarża Żydów przed Gajuszem — oburzony Cezar nie daje posłuchania posłowi Żydów, Filonowi. 2. Gajusz nakazuje Petroniuszowi postawić swój posąg w świątyni jerozolimskiej — Petroniusz zamierza prowadzić wojnę z Żydami w razie ich oporu — poselstwo Żydów do Petroniusza, aby nie wykonywał rozkazu Cezara — groźby Petroniusza — stanowcza postawa Żydów. 3. Petroniusz udaje się do Tyberiady — Żydzi pertraktują z Petroniuszem i zaniedbują zasiewy. 4. Arystobul, brat Agryppy, i przedniejsi Żydzi interweniują u Petroniusza — jego postanowienie wysłania listu do Gajusza. 5. Mowa Petroniusza do Żydów zgro-

madzonych w Tyberiadzie. 6. Petroniusz odprawia Żydów i nakłania ich do podjęcia pracy na roli — deszcz ulewny potwierdza opiekę Boga nad Żydami — list do Gajusza. 7. Agryppa urządza przyjęcie na cześć Gajusza — Cezar wzruszony obiecuje mu spełnić jego każdą prośbę — Agryppa prosi o cofnięcie rozkazu danego Petroniuszowi. 8. List Gajusza do Petroniusza, aby nie stawiał posągu w świątyni jerozolimskiej — drugie pismo Gajusza, w którym zapowiada Petroniuszowi karę. 9. Śmierć Gajusza wybawia Petroniusza od kary.

Rozdział IX 1. Miejsca w Babilonii i Mezopotamii, w których Żydzi przechowywali pieniądze ofiarowane dla świątyni jerozolimskiej — dwaj bracia, Asinajos i Anilajos, uciekają od tkacza i stają na czele band rozbójniczych. 2. Wyprawa satrapy babilońskiego i Partów na braci i ich towarzyszy — ci rozpraszają wojska nieprzyjaciół. 3. Król Partów, Artaban, usiłuje sprowadzić do siebie braci — Anilajos udaje się z darami do króla Partów — Artaban prosi o przybycie Asinajosa i daje porękę bezpieczeństwa. 4. Obaj bracia jadą do Artabana, który ich serdecznie przyjmuje i ugaszcza — jeden z dowódców partyjskich prosi swego króla o zezwolenie zabicia Asinajosa — król się sprzeciwia i oddaje pod nadzór Asinajosa ziemię babilońską — jego powrót do kraju i budowa twierdz. 5. Bracia porzucają ojczyste prawa — walczą z satrapą partyjskim, który ginie — Anilajos pojmuje wdowę po nim za żonę, która wbrew przepisom żydowskim oddaje cześć bałwanom i staje się przyczyną nieszczęść — skarga ludu do Asinajosa, który napomina brata — Asinajos otruty przez żonę Anilajosa. 6. Anilajos zajmuje posiadłości Mitrydatesa — pokonuje go i bierze do niewoli — Mitrydates wraca do ojczyzny — szyderstwa i wymówki jego żony skłaniają go do nowej wojny. 7. Anilajos wyrusza przeciwko Mitrydatesowi — zaskoczony ponosi klęskę i chroni się w lesie — pustoszy ziemię Babilończyków i ginie sam ze swoimi towarzyszami z ich ręki. 8. Babilończycy uciskają Żydów — ci przesiedlają się do Seleucji. 9. Dalsze losy Żydów w Seleucji.

1 I 1. Tymczasem Kwiryniusz — był to jeden z mężów zasiadających w senacie, który już
piastował inne urzędy przechodząc przez wszystkie szczeble kariery urzędniczej aż do
konsulatu i cieszył się ogólnie wielkim poważaniem — przybył z niewielką liczbą
towarzyszy[1] do Syrii. Wysłał go Cezar dla rozsądzenia spraw w narodzie i przeprowa-
2 dzenia spisu majątków.[2] Wraz z nim wyprawił także Koponiusza, męża ze stanu
rycerskiego, aby objął pełną władzę nad Żydami.[3] Sam Kwiryniusz również przyjechał do
Judei, która była przyłączona do Syrii, aby i tu przeprowadzić spis majątków oraz
3 sprzedać mienie pozostałe po Archelaosie.[4] Żydzi, którzy początkowo o spisie ma-
jątków ani słyszeć nie chcieli, z czasem za radą arcykapłana Joazara, syna Boetosa [5],
poniechali dalszego uporu i usłuchawszy jego perswazji pozwolili bez żadnego sprzeciwu
4 spis ten przeprowadzić. Lecz Juda z Gaulanitydy, rodem z miasta, które się zwie Gamala,
złączywszy się z faryzeuszem Saddokiem podburzał naród do buntu.[6] Twierdzili oni, że

[1] Tekst grecki tłumaczony: „z niewielką liczbą towarzyszy" można też rozumieć w sensie: „człowiek szczególnie wyróżniający się pod innymi względami" (Feldman — przekład: σὺν ὀλίγοις, „jeden z niewielu" = szczególnie).

[2] Wysłał go cezar August. W oryginale greckim Kwiryniusz ma tytuł δικαιοδότης (rozsądzający sprawy), który występuje tylko w tym miejscu u Józefa i w napisie z Licji w sensie zarządcy (J. A. O. Larsen, *Tituli Asiae Minoris*, II, 508, Clas. Phil. 38, 1943, s. 188 ns.).

[3] Koponiusz był pierwszym prokuratorem Judei (6—9 po Chr.) i jako taki miał pełnię władzy do prawa wydawania wyroków śmierci włącznie.

[4] Józef mówi o spisie ludności przeprowadzonym na rozkaz Augusta przez legata Syrii Kwiryniusza w 6 r. po Chr., co nawet spowodowało w Judei wybuch powstania pod wodzą Judy Galilejczyka. O innym („pierwszym") spisie przeprowadzonym w 8/7 r. (14 lat wcześniej) przez Kwiryniusza dowiadujemy się od Łukasza (2,1—5). Wiemy zaś, że wtedy zarządcą Syrii był nie Kwiryniusz, lecz C. Sentius Saturninus (9—6 r. przed Chr.). Niezgodność z sobą obu tych relacji stała się przedmiotem licznych dyskusji, w wyniku których powstała olbrzymia literatura. Trudność tę krytycy starają się najczęściej rozwiązać następująco:
1) Kwiryniusz był dwukrotnie zarządcą Syrii. Pierwszy raz był nim między 12 a 9(8) r. przed Chr. i wtedy rozpoczął spis ludności, który dokończył wspomniany w związku z tym spisem przez Tertuliana zarządca Syrii C. Sentius Saturninus (9—6 przed Chr.). Łukasz mówi o „pierwszym" spisie, wiedząc, że był jeszcze spis późniejszy.
2) Kwiryniusz przeprowadził pierwszy spis nie w charakterze zarządcy, lecz komisarza mającego zaufanie Augusta (w tekście Łukasza użyty jest wyraz ἡγεμονεύοντος, który może oznaczać także komisarza, nie tylko zarządcę). Józef Flawiusz mówi o nim wyżej, że „przeszedł przez wszystkie szczeble urzędnicze aż do konsulatu i cieszył się ogólnie wielkim poważaniem".
3) Łukasz przez pomyłkę przypisał przeprowadzenie pierwszego spisu Kwiryniuszowi, którego imię stało się głośne, gdyż spisowi, którego on dokonał w 6 r. po Chr., towarzyszył bunt Żydów. Łukasz zapewne korzystał z innego niż Józef źródła, podobnie jak w opowiadaniu o Teudasie (por. niżej, 20,97—98 i Dz 5,36).

[5] Według *Antiq.* 17,339 Archelaos złożył arcykapłana Joazara z urzędu, ponieważ spiskował z buntownikami. Ale zob. niżej, przyp. 24.

[6] Juda Galilejczyk (tak nazwany w *BJ* 2,118 prawdopodobnie dlatego, że zwykle przebywał w Galilei) pochodził z Gamali w Gaulanitydzie (w Zajordaniu), leżącej na wschód od jeziora Genezaret. Nie wydaje się on tożsamy z Judą (synem Ezechiasza), który po śmierci Heroda wdarł się do zbrojowni królewskich w Sefforis (wyżej, 17,271 i *BJ* 2,56). Juda Galilejczyk wzniecił, głównie

spis majątków nic innego im nie przyniesie jak oczywistą niewolę i nawoływali naród
do walki o wolność. Teraz — mówili — nadeszła chwila, że jeśli odniosą sukces, zapewnią 5
sobie szczęśliwe korzystanie ze swoich dóbr; gdyby zaś sprawa przybrała dla nich
niepomyślny obrót, to przynajmniej posiądą chwałę i uznanie przez swoją wielko-
duszność. Na pomoc Bożą zaś tylko wtenczas będą mogli liczyć, gdy swoje postanowienia
będą starali się wszelkimi siłami w czyn wprowadzić i nosząc w sercu umiłowanie dla
wielkiej sprawy, nie będą dla niej szczędzić żadnego trudu.[7] Że zaś takie słowa znajdowały 6
żywy oddźwięk wśród ludzi, przeto ich zuchwałe przedsięwzięcie przybrało ogromne
rozmiary. I nie było nieszczęść (nie sposób ich opisać słowami), które by biorąc
początek od tych mężów nie dotknęły naszego narodu. Wojny następowały jedna po 7
drugiej i ludzie padali ofiarą nieustannych gwałtów oraz tracili przyjaciół, którzy mogli im
ulżyć w niedoli. Do tego jeszcze grasowały wielkie bandy zbójeckie i mordowano
najznakomitszych obywateli, co czyniono rzekomo w trosce o dobro ogólne, a w gruncie
rzeczy po prostu w nadziei osiągnięcia osobistej korzyści. Stąd rodziły się rokosze 8
i dochodziło do wielkiego rozlewu krwi wśród współobywateli. Z jednej strony były to
mordy bratobójcze, gdyż ludzie, opętani szałem zabijania jedni drugich i siebie samych,
nie chcieli pozostawać w tyle za przeciwnikami, z drugiej — mordów dokonywali wśród
wrogów. Potem nastał głód, który zagłuszył wszelkie skrupuły. Zajmowano i w perzynę
obracano miasta, aż w końcu ów bunt doprowadził do tego, że i sama świątynia Boża stała
się pastwą ognia nieprzyjaciół. Tak to chęć odmiany i wprowadzenia innowacji do 9
dawnych tradycji w dużej mierze przyczyniła się do zguby tych, co jej hołdowali. Bo gdy
Juda i Saddok wprowadzili obcą nam czwartą sektę filozoficzną, pociągając za sobą
wielką liczbę zwolenników, to nie tylko cały kraj pogrążyli wtedy w zamęcie, ale i na
przyszłość, przez ową przedtem nie znaną filozofię, posiali ziarna zła, które potem się
rozpanoszyło. Chcę więc o niej powiedzieć parę słów, tym bardziej że młodzi ludzie 10
zarazili się ich nauką i doprowadzili nasz kraj do zguby.[8]

2. Wśród Żydów już od najdawniejszych czasów istniały tradycyjnie trzy sekty 11
filozoficzne: jedną stanowili esseńczycy, drugą saduceusze, trzecią tak zwani faryzeusze.
I chociaż mówiłem już o nich w drugiej księdze *Wojny żydowskiej*[9] jednak i teraz jeszcze
pokrótce je omówię.

3. Faryzeusze prowadzą życie wstrzemięźliwe i unikają wszelkich uciech, kierując się 12
tym, co ich nauka wybrała i przekazała jako dobre, i usilnie starając się przestrzegać jej
nakazów. Ludzi starszych otaczają szacunkiem i nie odważają się pochopnie sprzeciwiać
się ich radom. Choć mniemają, że wszystkim rządzi przeznaczenie[10], nie odmawiają woli 13
ludzkiej samoistnego działania, gdyż Bóg postanowił oddzielić od siebie zrządzenia losu

---

z motywów religijnych, w 6 r. po Chr. rewoltę, która przyczyniła się do powstania ruchu patriotycznego. Należały do niego ugrupowania: zeloci („gorliwcy"), w skład których wchodzili głównie kapłani; kierowali się oni przede wszystkim sprawą obrony wolności kultu i obsadzania stanowisk świątynnych, co łączyło ich z esseńskimi emigrantami z Qumran; sykaryci (nazwani tak od *sica* — sztyletu noszonego przy sobie), których najważniejszym motywem działania była walka z Rzymianami o wolność narodu i państwa izraelskiego oraz ustanowienie nowego porządku prawnego w zakresie własności na wsi.

Józef jest wrogo usposobiony do obu tych grup, uważając członków ich za anarchistów i szaleńców.

7 W przekładzie przyjęto emendację Hudsona „trudu" (πόνον) zamiast lekcji rękopisów „rozlew krwi" (φόνον) — co daje sens „nie będą dla niej szczędzić krwi".

8 Albo: „doprowadzili do pogrzebania naszej sprawy".

9 Józef mówił już o tych sektach nie tylko w *Wojnie żydowskiej* (2,119—166), lecz także w *Antiq.* 13,171—173. Starając się przedstawić je w sposób zrozumiały dla czytelnika greckiego, nazywa je sektami „filozoficznymi" (φιλοσοφίαι); w *Vita* 12 porównuje faryzeuszów ze stoikami, a w *Antiq.* 15,371 esseńczykom przypisuje sposób życia propagowany przez Pitagorasa. Zob. *tamże*, przyp. 181.

10 Przeznaczenie (εἱμαρμένη) jest tu, jak i wyżej, 13,171, użyte w sensie Opatrzności Bożej (zob. *tamże*, przyp. 117). Ten filozoficzny termin grecki nie ma żadnego odpowiednika w pojęciu i wyrazie hebrajskim.

i wolę ludzką[11], tak że każdy, kto pragnie, może według jej wskazania iść bądź drogą
14 występku bądź cnoty. Wierzą także, że dusze mają moc nieśmiertelną, a ci, którzy pędzą
cnotliwe lub występne życie, odbierają w podziemiu[12] nagrodę lub karę. Dusze
pierwszych mają możność powrotu do życia[13], drugich zaś na wieki pozostają zamknięte
15 w więzieniu. Przez te nauki posiedli oni tak znaczny wpływ na ludzi, że we wszystkich
sprawach religijnych, odprawianiu modłów[14] i składaniu ofiar rozstrzygają ich wska-
zania. Ich wielkiej cnotliwości najlepsze świadectwo dali mieszkańcy miast dążąc zarówno
słowem, jak i sposobem życia do tego, co wzniosłe.
16 4. Według nauki saduceuszów dusze giną wraz z ciałami, a ponad wszystko stawiają
oni poszanowanie praw.[15] Toczyć spór z nauczycielami mądrości, którą się kierują,
17 poczytują sobie za cnotę. Nieliczni są zwolennikami ich nauki, ale należą do najznaczniej-
szych. Zresztą nie zajmują się prawie żadną działalnością, bo nawet jeśli piastują urzędy
wbrew woli i z konieczności, kierują się zdaniem faryzeuszów, gdyż inaczej nie
ścierpiałyby ich masy.
18 5. Według nauki esseńczyków[16] wszystko pozostaje w ręku Boga. Wierzą w nieśmier-
19 telność duszy i uważają, że nade wszystko należy dążyć do sprawiedliwości. Posyłając
dary do świątyni [nie][17] uczestniczą w składaniu ofiar, ponieważ mają, jak utrzymują,
inne formy oczyszczania się. Dlatego nie mają dostępu do wspólnego dziedzińca i osobno
składają swoje ofiary. Zresztą są to ludzie wielce cnotliwi i całkowicie oddani uprawie roli.
20 Na podziw zasługują u wszystkich, którzy pragną posiąść cnotę, dla sprawiedliwości
niespotykanej ani u Greków, ani u barbarzyńców. Osiągnęli ją nie na czas przejściowy,
lecz już od dawna wcielali ją w życie dążąc do usunięcia wszystkiego, co jej stoi na
przeszkodzie. Mienie mają wspólne i bogaty nie korzysta bardziej ze swoich dóbr niż ten,
21 który nic nie posiada. Takie życie prowadzi ponad cztery tysiące ludzi.[18] Ani żon nie
pojmują, ani nie kupują niewolników: jedno, jak sądzą, staje się zarzewiem kłótni, drugie
22 prowadzi do niesprawiedliwości.[19] Żyją tedy osobno, jedni drugim świadcząc usługi.
Na poborców dochodów i płodów ziemi wybierają sobie świątobliwych mężów, kapłanów
zaś, aby przygotowywali chleb i inne pożywienie. Swoim sposobem życia niczym nie
różnią się od Daków zwanych także Ktistami.[20]

---

[11] Zdanie to, trudne do zrozumienia wskutek złego przekazu rękopiśmiennego, może być tłumaczone: „ponieważ Bóg chciał, aby nastąpiło ich połączenie i wola ludzka ze swoją skłonnością do cnoty i występku mogła mieć przystęp do zrządzenia losu".

[12] Wyrażenie „w podziemiu" obliczone jest na czytelnika greckiego. W *BJ* (3,374) jednak Józef powiada, że dusze sprawiedliwych „otrzymują najświętsze miejsce w niebie".

[13] Nie chodzi tu (jak w *BJ* 3,374 i *C. Ap.* 2,218) o metempsychozę, która nie jest zasadą nauki faryzeuszów, lecz o wiarę w zmartwychwstanie, stanowiącą istotną część ich poglądów religijnych.

[14] Albo: „wypełnianiu ślubów".

[15] Saduceusze uznawali tylko prawo pisane zawarte w Pięcioksięgu Mojżesza (zob. wyżej, 13,297), faryzeusze zaś zarówno pisane (w tym także inne niż Tora), jak i przekazywane ustnie.

[16] Józef praktycznie zapoznawał się w młodości, jak sam wyznaje w *Vita* (10—12), z trzema sektami, a z niejakim Bannusem przypominającym esseńczyka spędził na pustyni trzy lata. Jego opowiadanie o esseńczykach zawarte w par. 18—22, a szczególnie obszerna charakterystyka ich w *BJ* 2,119—161 stanowią wiarogodne źródło do poznania tej sekty i mają duże znaczenie w dyskusji nad grupą typu esseńskiego z Qumran.

[17] Niektórzy opierając się na lekcji wszystkich rękopisów (prócz E Lat), opuszczają przeczenie i tłumaczą: „składają ofiary mając inne formy oczyszczenia".

[18] Tę samą liczbę podaje także Filon (*Quod omnis probus liber sit* 75).

[19] Por. Prz 21,9 i 25,24: „Lepsze mieszkanie w kącie dachu niż żona swarliwa i dom obszerny". Podobnie negatywny stosunek do kobiet wyrażony jest w pismach z Qumran (por. J. Strugnell, *Flavius Josephus and the Essenes: Antiquities* XVIII 18—22 JBL 87 (1958), s. 110).

[20] Lekcja rękopisów „przypominają większość Daków" (πλείστοις) wydaje się ze względu na sens zdania trudna do zrozumienia. W przekładzie przyjęto emendację Orteliusa: „Daków zwanych także Ktistami" (Κτίσταις). Ktistowie według Pozydoniusza (u Strabona 7,296) żyli bez żon. Schalit proponuje lekcję: „swoim sposobem życia przypominają Saków żyjących w odosobnieniu" (κλείστοις), gdyż, jego zdaniem, Józef porównuje ich z indyjskimi Sakami.

6. Czwartą sektę filozoficzną założył Juda Galilejczyk.[21] Jej wyznawcy we wszystkim 23
zgadzają się z poglądami faryzeuszów, lecz fanatycznie miłują wolność, a tylko Boga
samego uznają za swojego pana i władcę. Nie odstraszają ich ani niezwykłe formy śmierci,
ani zemsta na ich krewnych i przyjaciołach, byleby tylko mogli nie nazywać nikogo z ludzi
swym panem. Ponieważ ich nieugięta wierność swym przekonaniom jest ogólnie znana, 24
nie będę więcej mówił na ten temat. Nie potrzebuję obawiać się, że to, co o nich mówi się,
nie znajdzie wiary, lecz raczej czy można odpowiednimi słowami wyrazić pogardę, z jaką
przyjmowali srogie katusze. To ich szaleństwo niczym zaraza zaczęło szerzyć się 25
w narodzie, kiedy zarządca Gesjusz Florus[22] nadużywając arogancko swej władzy,
doprowadził Żydów do ostateczności i buntu przeciwko Rzymianom. Takie były sekty
filozoficzne Żydów.

II 1. Kwiryniusz po sprzedaniu mienia Archelaosa i zakończeniu spisu, który odbył się 26
w trzydziestym siódmym roku po zwycięstwie Cezara nad Antoniuszem pod Akcjum,[23]
pozbawił godności arcykapłańskiej Joazara[24] pokonanego przez stronnictwo ludowe,
a na stanowisko to powołał Ananosa,[25] syna Setiego, Herod zaś i Filip wzięli we władanie 27
swoje tetrarchie.[26] Co się tyczy Heroda, umocnił perłę całej Galilei, Sefforis, i nazwał
ją Autokratoris.[27] Obwiódł także murem Betaramftę (było to również miasto) i na 28
cześć żony Cezara dał jej nazwę Juliada. Filip również zbudował miasto Paneas u źródeł
Jordanu, nazywając je Cezareą.[28] Podniósł także do rzędu miasta wieś Betsaidę,
leżącą nad jeziorem Genesaritis, sprowadzając wielką liczbę mieszkańców i przydając jej
znaczenia, i nadał jej nazwę od imienia córki Cezara, Julii.[29]

2. W czasie, gdy Judeą zarządzał Koponiusz[30], który, jak powiedziałem, przybył tu 29
razem z Kwiryniuszem, zdarzył się następujący wypadek. W Święto Przaśników, które

---

[21] Grupa ta, która u Józefa z niewiadomych powodów jest bezimienna, niewątpliwie jest identyczna z wymienionymi później zelotami, ale nazwy tej zaczęto używać na oznaczenie czwartego ugrupowania dopiero po 66 r. po Chr. (zob. M. Hengel, *dz. cyt.*, s. 68).

[22] Gessius Florus; ostatni prokurator Judei (64—66), który w czasie pełnienia swej funkcji dopuszczał się grabieży i okrucieństw (zob. niżej, 20,252—258 i *BJ* 2,277—279).

[23] Chodzi o zwycięstwo Oktawiana nad Antoniuszem pod Akcjum (31 r. przed. Chr.). Zatem spis ludności odbył się w 6 r. po Chr. Por. wyżej, przyp. 4.

[24] Nie wiadomo, kto złożył z urzędu Joazara: czy Archelaos z powodu spiskowania przeciw niemu (wyżej, 17,339), czy Kwiryniusz, jak utrzymuje Józef tutaj.

[25] Opowiadanie w par. 27—28 ma paralelę w *BJ* 2,167 ns. Ananos (Annasz) był arcykapłanem od 6 do 15 r. po Chr. Z urzędu usunął go prokurator Judei Valerius Gratus (zob. niżej, par. 34). Jest on identyczny z Annaszem z Nowego Testamentu, przed którym postawili Chrystusa oskarżyciele żydowscy (Łk 3,2; J 18,13.24; Dz 4,6). Pięciu jego synów piastowało urząd arcykapłana (niżej, 20, 198) oraz jego zięć (J 18,13), Józef, zwany Kajfaszem (Łk 3,2). Była to wpływowa i zamożna rodzina.

[26] Synami Heroda, którzy objęli we władanie tetrarchie, byli Herod Antypas (z małżeństwa z Samarytanką Maltake) i Herod Filip (z małżeństwa z Jerozolimką Kleopatrą). Herod Antypas zarządzał jako tetrarcha (4 r. przed Chr. — 39 r. po Chr.) Galileą i Pereą, a Herod Filip (4 r. przed Chr. — 34 po Chr.) terenami leżącymi na północ i na wschód od jeziora Genezaret.

[27] O położeniu miasta Sefforis zob. wyżej, 13,338, przyp. 253. Nazwę Autokratoris (łac. Diocaesarea) otrzymało prawdopodobnie na cześć cesarza Augusta (gr. Autokrator — łac. Imperator), gdy było stolicą tetrarchii, co trwało do 18 r. po Chr., gdyż w tym czasie została nią Tyberiada.

[28] O miejscowości Betaramfta (Bet-Haram) zob. wyżej, 17,277, przyp. 118. O położeniu Paneas zob. wyżej, 15,360, przyp. 173. Nazwę Cezarea Filipowa, w odróżnieniu od Cezarei Nadmorskiej, nadał jej Herod Filip, który ją rozbudował. Później Agryppa II przemianował ją na Neroniadę. Obie późniejsze nazwy nie przyjęły się na długo i dzisiejsza nazwa Banijas jest nawiązaniem do pierwotnej — Paneas.

[29] Betsaida leżała na brzegu północno-wschodniej części jeziora Genezaret i otrzymała nazwę od imienia córki Augusta, Julii — Juliada.

[30] O Koponiuszu zob. wyżej, par. 2, przyp. 3.

nazywamy Paschą, kapłani mieli zwyczaj otwierać bramy świątyni zaraz po północy.[31]
30 Otóż, jak tylko je otworzono, pewni Samarytanie, wszedłszy potajemnie do Jerozolimy,
porozrzucali po krużgankach i całej świątyni kości ludzkie.[32] Z tej przyczyny [kapłani]
zakazali im wstępu do świątyni — rzecz, która nie zdarzyła się im przedtem w czasie
31 takiego święta — i w ogóle zaczęli strzec jej o wiele czujniej. Niedługo[33] potem Koponiusz
powrócił do Rzymu, a zarząd po nim przejął Marek Ambibulus[34]. Za jego czasów zmarła
siostra Heroda, Salome, zapisawszy Julii Jamnię, całą toparchię oraz leżącą na równinie
Fazaelidę i Archelaidę, słynącą z wielkiej liczby drzew palmowych, które rodzą smakowite
32 owoce.[35] Jego następcą z kolei został Anniusz Rufus[36], za którego czasów zmarł Cezar,
drugi imperator rzymski, po pięćdziesięciu siedmiu latach, sześciu miesiącach i dwu dniach
panowania[37] (w tym czternaście lat współrządził z nim Antoniusz), przeżywszy lat
33 siedemdziesiąt siedem. Po nim władzę w państwie objął jego syn z małżeństwa z Julią,
Tyberiusz Nero. Był to trzeci imperator rzymski. Jako prokuratora na miejsce Anniusza
34 Rufusa posłał do Judei Waleriusza Gratusa[38]. Pozbawił on arcykapłana Ananosa urzędu
arcykapłańskiego, który powierzył Izmaelowi, synowi Fabi.[39] Po krótkim czasie usunął
go, a na stanowisko to powołał Eleazara, syna arcykapłana Ananosa. Po roku
i tego z kolei pozbawił godności arcykapłańskiej, powierzając ją Szymonowi, synowi
35 Kamitha[40], i ten jednak nie pozostał na tym stanowisku dłużej niż rok, i nastąpił
po nim Józef, który zwał się także Kajfaszem.[41] Dokonawszy tego Gratus, który spędził
jedenaście lat w Judei, powrócił do Rzymu, a następcą jego został Poncjusz Piłat.[42]

---

[31] O Święcie Paschy i Przaśników zob. wyżej, 2,313, przyp. 85 i 2,317, przyp. 89. W czasie Święta Paschy spożywano w domach paschalnego baranka, co musiało zakończyć się do północy i po tym czasie ludzie zaczynali zbierać się w świątyni.

[32] Miejsce to przedstawia trudności interpretacyjne, gdyż nie wiadomo, co ma oznaczać rozrzucenie kości w świątyni. Niektórzy krytycy dopatrują się w tym miejscu luki w przekazie rękopiśmiennym. Brakujący w tekście wyraz „kapłani" został uzupełniony według propozycji Feldmana (*ad locum*).

[33] Opowiadanie w par. 31—32 ma częściową paralelę w *BJ* 2,167—168.

[34] Według lekcji rękopisów prokurator Judei nazywał się Ambibuchus, ale jak się ogólnie przyjmuje (za Niesem) następca Koponiusza nosił imię Ambibulus (9—12 po Chr.). Jest on skądinąd postacią nieznaną.

[35] Julia, inaczej Livia, żona Augusta (zob. wyżej, 16,139, przyp. 45). O Jamnii zob. wyżej, 5,87, przyp. 44. O Archelaidzie zob. wyżej, 17,340, przyp. 139; o Fazaelidzie zob. wyżej, 16,145, przyp. 50. O daktylach z Archelaidy wspomina także Pliniusz Starszy (*Hist. nat.* 13,44).

[36] Annius Rufus był następcą Ambibulusa jako prokurator Judei (12—15 r. po Chr.).

[37] Cesarz August rządy objął 15 marca 44 r. przed Chr., a zmarł 19 sierpnia 14 r. po Chr. Faktycznie czas jego rządów wyniósł 57 lat, 5 miesięcy i 4 dni, a więc panował ponad miesiąc krócej, niż podaje Józef.

[38] Valerius Gratus, prokurator Judei w latach 15—26 r. po Chr.

[39] Izmael był arcykapłanem w latach 15—16 po Chr. Być może nie był tą samą postacią, co Izmael mianowany przez Agryppę II (niżej, 20,179). W przeciwnym razie piastowałby ten urząd powtórnie (w latach 59—60).

[40] Eleazar, syn znanego z Ewangelii Annasza (zob. przyp. 25), był arcykapłanem tylko 1 rok (16—17 po Chr.). Tak samo 1 rok (17—18 r.) pozostawał na tym urzędzie jego następca Szymon, syn Kamitha.

[41] Józef zwany Kajfaszem, zięć Annasza, również znany (jak Annasz) z Ewangelii (np. Mt 26,57; J 11,49; 18,13.24.28), został mianowany arcykapłanem przez Waleriusza Gratusa tuż przed opuszczeniem Palestyny. Na tym urzędzie pozostawał, jak na owe czasy, stosunkowo długo, bo 18 lat (18—36 po Chr.).

[42] Piłat (Pontius Pilatus) został zamianowany prokuratorem Judei w 26 r. po Chr., w czasie gdy wszechwładnym ministrem cesarza Tyberiusza był szczególnie wrogo do Żydów usposobiony Sejan. Właściwy tytuł Piłata, jak świadczy napis znaleziony w Cezarei, brzmiał: „Praefectus Judeae", a nie prokurator. Tytuł ten używany za Augusta i Tyberiusza dla zarządcy Judei zmienił na „prokuratora" dopiero Klaudiusz (zob. A. Pelletier, *Flavius Josèphe. Guerre des Juifs*, t. II, Paris 1980, Appendix IV,

3. Tetrarcha[43] Herod, który pozostawał w wielkiej przyjaźni z Tyberiuszem, wybudował 36
miasto położone w najpiękniejszej części Galilei nad jeziorem Genesaritis i nazwał je od
jego imienia Tyberiadą. Niedaleko od niego biją ciepłe źródła we wsi zwanej Ammatus.[44]
Ludność składała się z różnych przybyszów, wśród których znaczną liczbę stanowili 37
Galilejczycy oraz ludzie, których siłą ściągnięto z podległych Herodowi terenów i zmuszono do osiedlenia się; niektórzy z nich byli urzędnikami. Pozwolono także tu
zamieszkać biedocie zebranej z różnych stron kraju, między innymi i tym, o których nie
było wiadomo, czy w ogóle byli wolni. Ludzi tych obdarzał, często w dużej liczbie, 38
wolnością, jako też nadał im wiele przywilejów, zobowiązując ich do nieopuszczania
miasta. Własnym kosztem wybudował im domy i nadał rolę, wiedząc, że osiedlenie się
tutaj było sprzeczne z Prawem żydowskim. Gdy bowiem budowano Tyberiadę, zburzono
na tym terenie wiele grobów, a nasze prawo głosi, że zamieszkujący takie miejsca stają się
nieczyści na przeciąg siedmiu dni.[45]
4. W tym czasie zmarł także król Partów[46], Fraates, wskutek spisku, który uknuł 39
przeciwko niemu jego syn, Fraatakes, z następującej przyczyny:[47] Fraates, który miał już 40
prawowite dzieci, zakochał się w niewolnicy[48] italskiej imieniem Tesmuza, którą
otrzymał wraz z innymi podarkami od Juliusza Cezara[49]. Z początku była jego nałożnicą,
lecz później król ujęty jej niezwykłą urodą — miał już z nią po pewnym czasie syna
Fraatakesa — pojął tę niewolnicę za żonę i darzył wielkim szacunkiem, wierząc ślepo we 41
wszystko, co ona powiedziała. Ta zaś pragnąc, aby jej syn został królem Partów, zdawała
sobie sprawę, że tego celu nie osiągnie, póki jakimś sposobem nie pozbędzie się synów
Fraatesa. Namówiła więc męża, aby wysłał swoich prawowitych synów do Rzymu jako 42
zakładników. A że król nie potrafił oprzeć się żądaniom Tesmuzy, wysłano ich tedy do
Rzymu.[50] Lecz Fraatakesowi, który sam tylko przysposabiany był do sprawowania
rządów, sprzykrzyło się czekać tak długo, aż ojciec mu władzę przekaże, i uknuł spisek na
jego życie, korzystając z pomocy matki, z którą, jak mówiono, utrzymywał kazirodcze
stosunki. Obie te niegodziwości wzbudziły nienawiść poddanych ku niemu, gdyż 43

---

s. 190 ns.). Piłat znany jest z procesu Chrystusa, którego wydał Żydom, ulegając żądaniu Sanhedrynu, gdy ten wniósł sprawę Jezusa przed jego trybunał (Mt 27; Mk 15; Łk 23; J 18,28 — 19,38). Wskutek masakry dokonanej w Samarii legat Syrii, Witeliusz (35—39), nakazał mu w 36 r. opuścić Judeę i stawić się przed cesarzem w Rzymie.

[43] Paralelne opowiadanie do par. 36 w *BJ* 2,168.

[44] O Jeziorze Genesaritis (Genezaret) zob. wyżej, 5,84, przyp. 41. Miasto Tyberiadę założył około 20 r. Herod Antypas na południowo-zachodnim brzegu jeziora Genezaret, nadając mu tę nazwę na cześć cesarza Tyberiusza. Miejscowość Ammatus (Chammat), dziś Hamman, była wsią położoną na południe od Tyberiady. O ciepłych źródłach w tej miejscowości Józef wspomina także w *BJ* 2,614 i 4,11. Źródła siarczane znajdują się na południe od Tyberiady i dziś jeszcze korzysta się z nich w celach leczniczych.

[45] Lb 19,11—16.

[46] Sprawom partyjskim Józef poświęca wiele miejsca, zwłaszcza za czasów Artabana III, ze względu na wielkość i znaczenie diaspory żydowskiej w należącej do Partów Babilonii. Od ok. I w. przed Chr. sprawa partyjska odgrywała główną rolę w polityce rzymskiej.

[47] Opowiadanie Józefa dotyczące Partów znajduje potwierdzenie nie tylko w źródłach pisanych, lecz także w danych numizmatycznych. Wydaje się ono bardziej wiarygodne niż Tacyta ze względu na znajomość języka aramejskiego, którym posługiwała się wspólnota żydowska w Babilonie. Józef mógł zatem mieć bezpośredni dostęp do relacji związanych z Partami.

[48] W tym miejscu jest prawdopodobnie luka w przekazie rękopiśmiennym, uzupełniona w przekładzie wyrazami „zakochał się" (za Petersenem).

W niektórych rękopisach imię tej niewolnicy brzmi Termuza, ale imię Tesmuza poświadczone jest w par. 42 przez wszystkie kodeksy. Nazwę Thea Muza przyjęła dopiero, gdy została królową, jak zaświadczają monety (od 2 r. po Chr.).

[49] Cesarza Augusta.

[50] Król wysłał synów do Rzymu między innymi także jako gwarantów przyjaźni (Augustus, *Res gestae* 32; Swetoniusz, *Aug.* 21; Tacyt, *Ann.* 2,1).

kazirodcze stosunki z matką uważali za nie mniejszą zbrodnię niż ojcobójstwo, i nim
zdołał się umocnić na tronie, podniesiono bunt i wygnano go z królestwa. I tak życie
44 zakończył.[51] Najprzedniejsi Partowie zgodnie uznali, że nie można rządzić państwem bez
króla, a ten [powinien pochodzić][52] z królewskiego rodu Arsacydów. Prawo nie
pozwalało oddać tronu nikomu innemu, a mieli już dość tego stanu ciągłego poniżenia
królestwa, w którym się ono znajdowało aż do ostatniego czasu, z powodu małżeństwa
z nałożnicą italską i jej potomstwa. Wysłali tedy posłów i powołali na tron Orodesa, któ-
ry przez swoje nieludzkie okrucieństwo stał się znienawidzony przez ludność (był to czło-
45 wiek przewrotny i niepohamowany w gniewie), lecz pochodził z królewskiego rodu. Zgi-
nął on[53], padając ofiarą spisku, jak niektórzy twierdzą, w czasie pijatyki i biesiady (zwyczaj
bowiem pozwala wszystkim nosić miecze), ale przeważa pogląd, że ubito go na
46 polowaniu, na które dał się wywabić. Posłano więc posłów do Rzymu, prosząc, by im
dano na króla jednego z synów trzymanych jako zakładników. Przysłano im Wononesa,
jako najgodniejszego spośród braci. Wydawało się, że dostąpił wielkiego szczęścia, które
47 zawdzięczał dwom największym na świecie państwom: swemu i obcemu. Lecz barba-
rzyńców, jako że z natury są zmienni, rychło ogarnęły przeciwne uczucia, gdyż oburzało
ich takie poniżenie. Uważali bowiem, że będą spełniać rozkazy tego, który był niewolni-
kiem u obcego człowieka, sytuacja zaś zakładnika równała się w ich oczach niewoli i sama
nazwa uchodziła na haniebną.[54] Wszak był to król narzucony Partom nie orężem
w wojnie, lecz — co jest rzeczą o wiele gorszą — jakby na urągowisko w czasie pokoju.[55]
48 Zaraz więc wyprawili posłów, ofiarowując tron Artabanowi, królowi Medii[56], pocho-
dzącemu z rodu Arsacydów. Ów zgodził się i przybył wraz z wojskiem. Wonones zastąpił
mu drogę i mając z początku za sobą większość Partów w stoczonej bitwie pobił na głowę
49 Artabana, który schronił się w kraju medyjskim. Po niedługim czasie zgromadził wojsko
i uderzył na Wononesa, który poniósł klęskę i z garstką jeźdźców umknął do Seleucji[57].
Artaban dokonał istnej rzezi wśród uciekających w popłochu barbarzyńców, po czym
50 podążył z wojskiem do Ktezyfontu[58]. Takim sposobem stał się władcą Partów, a
Wonones zbiegł do Armenii[59], gdzie zaraz począł czynić starania, aby zostać władcą
51 w tym kraju, i wysłał posłów do Rzymu. Lecz gdy Tyberiusz sprzeciwił się temu z powodu
jego tchórzostwa, jako też pogróżek króla Partów, który przysłał posłów i nawet groził
wojną, nie mając innego sposobu zabezpieczenia tronu[60], gdyż możnowładcy armeńscy
52 zamieszkujący tereny wokół Nifates[61] stanęli po stronie Artabana, musiał szukać schro-

[51] Fakt, że Fraatakes zbiegł do Rzymu jako błagalnik potwierdzony jest w *Res gestae* Augusta (32). Zmarł w 4 r. po Chr.

[52] Wyrazy te są koniekturą Gutschmida.

[53] W 6 r. po Chr.

[54] Tekst trudny, różnie tłumaczony. Zdanie: „sama nazwa uchodziła za haniebną" można też inaczej rozumieć: „za hańbę poczytywali zwrócenie się [do Rzymu]" (grecki wyraz ἐπίκλησις znaczy: nazwa, tytuł lub odwołanie się).

[55] Według Tacyta (*Ann.* 2,2) niechęć Partów do Wononesa miała jeszcze inne przyczyny (jak zbytnia łatwość kontaktowania się z ludźmi, brak zainteresowania polowaniem, końmi, uroczystościami partyjskimi).

[56] Artaban III był królem Medii (później Partii). Nie jest to zgodne z relacją Tacyta, który nazywa go królem Atropatene (zob. *Ann.* 2,31 i 6,36,4), ale w sprawach partyjskich należy raczej wierzyć Józefowi. Por. wyżej, przyp. 4.

[57] Jest kilka miejscowości o tej nazwie, lecz tu chodzi o miasto założone przez Seleukosa I Nikatora (312—281 przed Chr.) na zachodnim brzegu Tygrysu, na południe od dzisiejszego Bagdadu. Zob. niżej, par. 372.

[58] Ktezyfont leżał nad Tygrysem w pobliżu Seleucji. Najpierw był zimową rezydencją władców partyjskich, później stolicą Partii.

[59] Armenia w tym czasie po wielu zmianach na tronie nie miała króla.

[60] Albo (według lekcji AM): „nie było żadnej możliwości znalezienia innego królestwa".

[61] Nifates oznacza grupę gór Armenii, należącą do odgałęzienia Masius w łańcuchu górskim Taurus. Może też Nifates być nazwą jakiegoś przywódcy armeńskiego i należałoby tłumaczyć: „możni zwolennicy Nifatesa spośród Armeńczyków stanęli po stronie...".

nienia u namiestnika syryjskiego, Sylana.[62] Ten, szanując go ze względu na wykształcenie
odebrane w Rzymie, zapewnił mu azyl w Syrii, a Artaban oddał Armenię jednemu ze
swoich synów, Orodesowi[63].
5. W owym czasie zmarł także Antioch, król Kommageny[64], i wybuchnął spór 53
między ludem a możnymi, wskutek czego obydwie strony wysłały poselstwa do Rzymu.
Możni prosili, aby królestwo zamienić w prowincję rzymską, lud zaś pragnął pozostać,
tak jak ich przodkowie, pod władzą króla. Tedy z postanowienia senatu posłano 54
Germanika w celu uporządkowania stosunków na Wschodzie, lecz los chciał, że pojechał
on po swoją śmierć.[65] Albowiem w czasie pobytu na Wschodzie, gdzie doprowadził do
zupełnego uspokojenia, zginął otruty za sprawą Pizona, jak o tym inni historycy
opowiadają.

III 1. Tymczasem[66] prokurator Judei ściągnąwszy wojsko z Cezarei wysłał je na leże 55
zimowe do Jerozolimy i, dążąc do obalenia obyczajów żydowskich, kazał wnieść do
miasta znaki legionowe z wizerunkiem Cezara, choć Prawo nasze zakazuje sporządzać 56
takie podobizny.[67] Dlatego poprzedni zarządcy, ilekroć wprowadzali wojsko do miasta,
używali znaków bez tych ozdób. Pierwszy Piłat, wkroczywszy z nimi do Jerozolimy
w tajemnicy przed ludźmi i nocną porą, kazał tutaj te wizerunki umieścić.[68] Mieszkańcy 57
dowiedziawszy się o tym tłumnie udali się do Cezarei i przez wiele dni prosili Piłata, aby je
usunął. Ten jednak odmówił, nie chcąc dopuścić do obrazy Cezara. Gdy zaś Żydzi
ponawiali swe prośby, szóstego dnia uzbroił po cichu żołnierzy i wstąpił na znajdujący się
w cyrku trybunał, za którym ukryli się w zasadzce uzbrojeni żołnierze. Kiedy Żydzi znów 58
wystąpili z tą samą prośbą, dał umówiony znak żołnierzom, aby ich otoczyli, i zagroził, że
jeśli nie uspokoją się i nie rozejdą do domów, natychmiast ukarze ich śmiercią. Lecz Żydzi 59
upadli na ziemię i obnażywszy szyje poczęli wołać, że wolą raczej umrzeć, niż poważyć się
na odstąpienie od mądrości swoich praw. Wtedy Piłat zdumiał się ich zdecydowaną wolą
obrony praw i natychmiast rozkazał wynieść wizerunki z Jerozolimy do Cezarei.
2. Piłat sprowadził także wodę z oddalonego o dwieście stadiów[69] strumienia do 60

---

[62] Wonones osiągnął tron, lecz abdykował w 15 lub 16 r. po Chr. Według Tacyta (*Ann.* 2,4) Wonones nie szukał schronienia u zarządcy syryjskiego, którym był Q. Caecilius Creticus Silanus (12—17 po Chr.), lecz raczej ten ostatni zawezwał go do siebie i miał nad nim nadzór, pozwalając mu zachować tytuł królewski. O dalszym losie Wononesa zob. Tacyt, *Ann.* 2,58 i 68 oraz Swetoniusz, *Tib.* 48.

[63] Orodesa osadził (ok. 15—18 po Chr.) na tronie Armenii (pod imieniem Artaksjasa) Germanik, nie chcąc dopuścić do objęcia władzy przez Zenona z Pontu (zob. Tacyt, *Ann.* 2,56, Swetoniusz, *Gaius* 1, Strabon 12,555).

[64] Antioch był królem Kommageny, małego kraju leżącego nad górnym Eufratem, między Cylicją a Kapadocją. Według Tacyta (*Ann.* 2,42) większość ludności chciała być pod władzą Rzymian, lecz część jej opowiedziała się za utrzymaniem królestwa pod rządami własnych królów. Germanik przyłączył ją do Syrii w 18 r. po Chr. Odzyskała samodzielność za rządów Kaliguli (38 r.) pod berłem Antiocha IV, który jednak (w 72 r.) został pozbawiony tronu wskutek spisku, a kraj ten cesarz Wespazjan wcielił do Syrii. Zob. *BJ* 7,219—243.

[65] Zginął w 19 r. po Chr. O tej misji Germanika na wschodzie i jego śmierci opowiada także Tacyt (*Ann.* 2,43 ns. i 69).

[66] Opowiadanie paralelne do relacji par. 55—62 w *BJ* 2,169—177. Incydent z wizerunkami miał najprawdopodobniej miejsce późną jesienią 26 r. po Chr. przed upadkiem Sejana. (C. H. Kraeling, *The Episode of the Roman Standards at Jerusalem*, HTR 35 (1942), s. 262 ns.

[67] Sprzeciw Żydów wyrażony z powodu wniesienia znaków do miasta najprościej można wytłumaczyć przekonaniem ich o pogwałceniu prawa zakazującego sporządzania wszelkich podobizn ikonograficznych ludzi (WJ 20,4; Pwt 4,16). Znaki te (*signa*) często były ozdobione podobiznami cesarza.

[68] Według Filona (u Euzebiusza, *Dem. ev.* 8,2,123) Piłat kazał w nocy wnieść znaki do świątyni.

[69] 200 stadiów — około 38 km (w *BJ* 2,175 — 400 stadiów). Według Vermesa było to źródło zwane „Źródłem Salomona", położone na południowy wschód od Betlejem. Zob. *Flavius Josèphe, Guerre des Juifs*, t. II, texte établi et traduit par A. Pelletier, Paris 1980, s. 211, przyp. 4.

Jerozolimy na rachunek skarbu świątyni.[70] Że zaś poczynania jego nie spodobały się
Żydom, znów zebrały się tysiące ludzi, którzy gromkimi głosami domagali się, by takich
przedsięwzięć poniechał, przy czym, jak to zwykle bywa w takim tłumie, niektórzy
61 obrzucili go wyzwiskami i obelgami. Przeto Piłat wysłał znaczną liczbę żołnierzy
przebranych w stroje żydowskie, z ukrytymi pod szatą kijami, na miejsce, z którego mogli
łatwo Żydów otoczyć, i wezwał tłum do rozejścia się. Ponieważ Żydzi odpowiedzieli na to
62 obelgami, dał żołnierzom umówiony znak, a ci ze znacznie większą srogością, niż rozkazał
Piłat, poczęli zadawać razy zarówno spokojnym obywatelom, jak i zbuntowanym. Żydzi
jednak trwali w nieugiętym uporze, a że byli bez oręża i zostali zaatakowani przez
przygotowanych napastników, wielu z nich zginęło na miejscu, a inni odniósłszy rany
musieli się rozproszyć. Tym sposobem bunt został stłumiony.
63 3. W tym czasie[71] żył Jezus, człowiek mądry, jeżeli w ogóle można go nazwać
człowiekiem. Czynił bowiem rzeczy niezwykłe i był nauczycielem ludzi, którzy z radością
64 przyjmują prawdę. Zjednał sobie wielu Żydów, jako też Greków. On to był Chrystusem.
A gdy wskutek doniesienia najznakomitszych u nas mężów Piłat zasądził go na śmierć
krzyżową, jego dawni wyznawcy nie przestali go miłować. Albowiem trzeciego dnia
ukazał im się znów jako żywy, co o nim, jak i wiele innych zdumiewających rzeczy
przepowiedzieli boscy prorocy. I odtąd, aż po dzień dzisiejszy, istnieje plemię chrześcijan,
którzy od niego otrzymali tę nazwę.
65 4. Około tegoż czasu[72] niepokój wśród Żydów wywołało inne oburzające zdarzenie,
a w świątyni Izydy w Rzymie działy się rzeczy sromotne. Lecz najpierw opowiem o tym
zuchwałym postępku w świątyni Izydy, a potem przejdę do opisu wydarzeń, jakie miały
miejsce wśród Żydów.
66 Była w Rzymie niewiasta imieniem Paulina,[73] która pochodziła ze znakomitego rodu
i słynęła z wielkiego umiłowania cnoty. Posiadała ogromny majątek i choć była niezwykle
urodziwa i bardzo młoda — a kobiety w tym wieku okazują największą płochość —
67 życie prowadziła bardzo stateczne. Poślubił ją Saturninus[74], który miał równe jej zalety.
Otóż zakochał się w niej jeden z najznakomitszych rycerzy, Decjusz Mundus. Gdy
nie udało mu się pozyskać jej podarkami, które ona, choć były bardzo bogate, odrzucała
ze wzgardą, tak wielką zapłonął do niej namiętnością, że obiecał jej za spędzenie z nią
68 jednej nocy dwieście tysięcy drachm attyckich. A kiedy i ta propozycja jej nie zmiękczyła,
nie mogąc przeżyć tego zawodu miłosnego, uznał, że nie pozostaje mu nic innego,
jak głodem się zamorzyć i kres położyć swojemu cierpieniu. Powziąwszy postanowienie
69 taką śmiercią umrzeć, nie omieszkał go natychmiast w czyn wprowadzić. Miał zaś

[70] W paralelnym miejscu w *BJ* 2,175 Józef mówi, że Piłat użył na budowę wodociągu pieniędzy ze świętego skarbca zwanego *korbonas*. Nadużycie Piłata polegało na tym, że użył na świeckie cele pieniędzy przeznaczonych na zakup zwierząt ofiarnych (Miszna, Szekalim 3,2). M. Smallwood (*The Jews under Roman Rule*, Leyde 1976, s. 163, przyp. 65) opierając się na tym samym traktacie Miszny (4,2) utrzymuje, że przyczyną niezadowolenia Żydów była decyzja Piłata użycia bez ich zgody nadwyżki względnie przekroczenia sumy, którą wolno było przeznaczyć na inne cele.

[71] Par. 63—64 zawierają słynne świadectwo Józefa o Chrystusie (*Testimonium Flavianum*), o którym zob. Aneks I: *Testimonium Flavianum*, s. 884.

[72] W 19 r., jak wynika z informacji u Tacyta (*Ann.* 2,85), a nie za czasu prokuratora Piłata, jak by można wnosić z umieszczenia tej relacji w środku opowiadania o jego działalności.

[73] W historii o Mundusie i Paulinie C. Pharr (*The Testimony of Josephus to Christianity*, AJP 48 /1927/ s. 144) widzi wpływ klasycznego opowiadania o egipskim królu Nektanebusie II, który, jak czytamy w *Historii Aleksandra Wielkiego* (1,4 ns.) Pseudo-Kallistenesa, miał uwieść żonę brata Filipa Macedońskiego, Olimpias, podając się za Zeusa-Ammona, i stał się ojcem Aleksandra Wielkiego. Sugestia A. A. Bella (*Josephus the Satirist?*, JQR 67/1976/, s 16 ns.) i E. Bammela (*Zum Testimonium Flavianum Josephus — Studien*, Göttingen 1974, s. 9—22), że historia o Paulinie i Mundusie, następująca zaraz po *Testimonium Flavianum de Christo*, jest satyrą na chrześcijańską naukę o narodzeniu się Jezusa z Maryi Dziewicy, nie ma żadnych podstaw i u nikogo nie znalazła uznania.

[74] Jest to albo Gaius Sentius Saturninus (konsul w 4 r. po Chr.), albo jego brat Lucius (zob. PIR A 1528).

Mundus wyzwolenicę swego ojca, niejaką Idę, kobietę doświadczoną we wszelkich
intrygach, która zrozpaczona z powodu samobójczych zamysłów młodzieńca (nie krył się
bowiem z tym, że pragnie umrzeć) udała się do niego i poczęła dodawać mu otuchy,
czyniąc mu swymi obietnicami pewne nadzieje, że będzie miał Paulinę w swoich objęciach.
Gdy ten z radością słuchał jej nalegania, oświadczyła, że do zdobycia tej kobiety potrzeba 70
jej tylko pięćdziesięciu tysięcy drachm. Podniósłszy w ten sposób młodzieńca na duchu
i otrzymawszy żądaną kwotę, obrała inną drogę niż ci, z których pomocy Mundus
poprzednio korzystał, zdając sobie sprawę, że kobiety tej nigdy nie uda się pozyskać
pieniędzmi. Wiedząc zaś, że Paulina żywi szczególny kult dla Izydy, takiego użyła
podstępu. Udała się do pewnych kapłanów tej bogini i po zapewnieniu ich uroczystą 71
przysięgą o zachowaniu tajemnicy i, co miało największą wymowę, po okazaniu pieniędzy
(zaraz obiecywała dać dwadzieścia pięć tysięcy drachm i tyleż samo po dojściu sprawy do
skutku) opowiedziała im o miłości młodzieńca prosząc, aby wszelkimi sposobami starali
się dopomóc mu do zdobycia owej kobiety. Ci skuszeni złotem zgodzili się. Zatem 72
najstarszy z nich spiesznie udał się do Pauliny, a gdy go wpuszczono, prosił, by mógł
rozmówić się z nią w cztery oczy. Otrzymawszy na to zgodę oświadczył, że przysyła go bóg
Anubis[75], który zapłonął do niej miłością i rozkazuje jej przyjść do siebie. Słowa te 73
przyjęła z wielką radością i nawet chwaliła się między swymi przyjaciółkami, jaki to
zaszczyt okazał jej Anubis. Zwierzyła się również i swojemu mężowi, że ma być na uczcie
u Anubisa i dzielić z nim łoże. On zaś dobrze znając stateczność swej żony, wyraził na to
zgodę. Przeto Paulina udała się do świątyni i po biesiadzie, gdy nadszedł czas nocnego 74
spoczynku, kapłan zamknął bramy i pogasił światła w samym przybytku. Wtedy Mundus,
który już poprzednio tam ukrył się był, dopiął swego i obcował z nią, a ona była przez całą
noc do jego usług, święcie przekonana, że ma do czynienia z bogiem. Potem oddalił się, 75
nim zaczęli się krzątać kapłani, którzy o tym podstępie wiedzieli. Paulina powróciwszy
z brzaskiem dnia do swego męża opowiedziała mu, jak to jej się pokazał Anubis, i chełpiła
się nawet tym przed swymi przyjaciółkami, z których jedne, głębiej rzecz rozpatrując, nie 76
dawały jej wiary, drugie zdumiewały się, ponieważ znając jej skromność i wiedząc, jakim
cieszyła się szacunkiem, nie znajdowały powodu, aby jej nie ufać. Trzeciego dnia po tym 77
zdarzeniu spotkał się z nią Mundus i rzekł: „Zaoszczędziłaś mi, Paulino, dwieście tysięcy
drachm, którymi mogłaś powiększyć swój majątek, a mimo to zadośćuczyniłaś mojemu
pragnieniu. Obrzucałaś Mundusa obelżywymi słowami, lecz mnie nie obchodziły imiona,
tylko rozkosz samego aktu i dlatego przybrałem imię Anubisa". To powiedziawszy,
oddalił się. Paulina zaś, skoro tylko dowiedziała się o tym zuchwałym postępku, rozdarła 78
swą szatę i odsłoniła przed mężem całą potworność użytego podstępu, zaklinając go, aby
nie zostawił jej nie pomszczonej. Saturninus nie omieszkał donieść o tym imperatorowi. 79
Tyberiusz dokładnie zbadał całą sprawę, przeprowadziwszy śledztwo wśród kapłanów,
których rozkazał ukrzyżować. Taką samą karę poniosła Ida, która doprowadziła do tego
uwiedzenia, gdyż jej wymysłem był podstęp i pohańbienie kobiety. Następnie rozkazał
zburzyć świątynię, a posąg Izydy wrzucić do Tybru. Mundusa zaś skazał na wygnanie, 80
uważając, że nie zasłużył na większą karę, ponieważ do popełnienia tego występku
popchnęło go namiętne uczucie. Tak przedstawia się sprawa zbezczeszczenia świątyni
Izydy przez kapłanów. Obecnie powracam do przedstawienia tego, co spotkało Żydów
zamieszkujących w owym czasie w Rzymie, jak to wyżej opowiedzieć przyobiecałem.

5. Był pewien Żyd, człowiek bardzo podłego charakteru, który z obawy przed karą, 81
gdyż oskarżony był o przekroczenie jakichś praw, zbiegł ze swej ojczyzny. W owym czasie
zamieszkał w Rzymie i podawał się za tłumacza mądrości Prawa Mojżeszowego. Dobrał 82
sobie trzech zupełnie podobnych mu mężów i wspólnie namówili pobierającą u nich naukę
Fulwię, która należała do najznakomitszych kobiet i przyjęła wiarę żydowską[76], aby

[75] Anubis, po zabiciu Ozyrysa, męża Izydy, miał pomóc wdowie zebrać części posiekanego ciała i stać się bogiem umarłych.

[76] O gorliwości okazywanej przez Żydów w Rzymie w nawracaniu na judaizm zob. Horacy, *Sat.* 1,4,142 ns. i Tacyt, *Hist.* 5,5.

wysłała w darze do świątyni jerozolimskiej złoto i purpurę. Otrzymawszy te dary, sami je
83 roztrwonili, gdyż w tym właśnie celu o nie byli prosili. Tyberiusz, któremu doniósł o tym
na żądanie swojej żony jego przyjaciel i mąż Fulwii, Saturninus[77], rozkazał wszystkich
84 Żydów z Rzymu wygnać. Przeto konsulowie cztery tysiące z tych ludzi pobrali
do wojska i wysłali na wyspę Sardynię, a większość tych, którzy szanując swoje prawa nie
chcieli pełnić służby wojskowej, ukarali. Takim sposobem przez niegodziwość czterech
ludzi zostali wygnani z miasta.[78]

85 IV 1. Zaburzenia nie ominęły również i Samarytan. Podżegał ich pewien mąż, który był
oszustem pozbawionym jakichkolwiek skrupułów i wszelkimi sposobami starał się
pozyskać sobie przychylność ludu. Nakłonił on ludzi, aby poszli za nim na górę Garizim,
uważaną za najświętszą, i zapewniał, że gdy tam przyjdą, pokaże im zakopane święte
86 naczynia, które miał w tym miejscu złożyć Mojżesz.[79] Samarytanie uwierzyli jego słowom
i wziąwszy broń zebrali się we wsi zwanej Tiratana.[80] Przyjmowali do siebie wszystkich,
87 którzy chcieli się przyłączyć, aby w możliwie największej liczbie wstąpić na górę. Lecz
Piłat uprzedził ich i wysłał jeźdźców oraz wojsko piesze, aby obsadzili drogę, którą mieli
postępować. Gdy zaś wojsko to uderzyło na zebranych we wsi ludzi, w stoczonej bitwie
jednych zabito, drugich zmuszono do ucieczki, wielu zaś wzięto do niewoli. Przywódców
i najbardziej wpływowych z tych, których schwytano w ucieczce, Piłat kazał stracić.
88 2. Po stłumieniu buntu rada Samarytan udała się do byłego konsula Witeliusza,
zarządcy Syrii, zanosząc skargę na Piłata o wymordowanie tych, którzy wówczas
zginęli.[81] Nie dlatego — mówili — zebrali się w Tiratanie, aby podnieść bunt przeciw
89 Rzymianom, lecz aby uciec przed gwałtami Piłata. Witeliusz tedy posłał swego przyjaciela
Marcellusa, aby objął zarząd nad Judeą,[82] a Piłatowi rozkazał odjechać do Rzymu, aby
przed Cezarem usprawiedliwił się z zarzutów podniesionych przez Samarytan. Tak po
dziesięciu latach spędzonych w Judei Piłat śpiesznie podążał do Rzymu na rozkaz
Witeliusza, któremu nie śmiał się sprzeciwić. Lecz nim przybył do Rzymu, nastąpił zgon
Tyberiusza.[83]

[77] Zbieżność nazwisk mężów Fulwii i Pauliny (Saturninus) wydaje się przypadkowa, ale R. S. Rogers (*Fulvia Paulina C. Sentii Saturnini*, AJP 53 /1932/ s. 252—256) uważa, że w obu wypadkach chodzi o tę samą osobę i tę samą żonę, która nazywała się Fulvia Paulina. O wygnaniu Żydów wspominają Swetoniusz (*Tib.* 36), Kasjusz Dion (57,18,5a) i Tacyt (*Ann.* 2,85). Przyczyną wygnania według Kasjusza Diona (potwierdzoną w pewnej mierze przez Tacyta) był prozelityzm żydowski.

[78] Na wyspę Sardynię deportowano, według Tacyta (*tamże*), również zwolenników kultu egipskiego. Wygnańcy w liczbie 4000, zdolni do służby, mieli, według niego, położyć kres rozbojom na Sardynii. Swetoniusz jednak utrzymuje (*tamże*), że wygnano ich na Sardynię na zagładę z przyczyny klimatu odmiennego niż na Półwyspie. Jest to wątpliwy argument, gdyż w obu miejscach klimat nie jest tak bardzo różny.

[79] Samarytanie łatwo dali się zwieść, ponieważ panowało wśród nich przekonanie (oparte na Pwt 18,15 i 18), że z plemienia Lewiego wyjdzie prorok i odnajdzie ukryte naczynia świątyni.

[80] Wsi o nazwie Tiratana (w kodeksie W nosi ona także nazwę Tirataba) położonej w pobliżu góry Garizim nie udało się zidentyfikować.

[81] Wspomniana wyżej „rada Samarytan" była ciałem, jak wskazuje kontekst, reprezentującym całą społeczność Samarytan, nie tylko miasta Samarii. L. Vitelius zarządzał Syrią jako legat cesarza w latach 35—39 po Chr.

[82] Witeliusz jako zarządca Syrii nie miał prawa mianować prokuratora, gdyż to należało do cesarza. Widocznie Marcellus już był mianowany prokuratorem Judei. Witeliusz w okresie sprawowania swej funkcji niejednokrotnie wtrącał się do spraw Judei (złożył arcykapłana Kajfasza z urzędu, zwrócił Żydom szatę arcykapłańską strzeżoną w Antonii, przyczynił się do skazania na wygnanie Piłata). Zob. niżej, par. 95, przyp. 88.

[83] Cesarz Tyberiusz zmarł 16 marca 37 r. po Chr. Piłat został mianowany prokuratorem Judei w 26 r. po Chr. i był nim 10 lat (do 36 r.). Podróż zatem do Rzymu musiała zabrać mu około roku. Wydaje się to dziwne, gdyż Józef dodaje, że Piłat „śpiesznie podążał do Rzymu". Widocznie liczba 10 lat jest liczbą zaokrągloną. Piłat musiał opuścić Judeę między grudniem 36 a lutym 37 r.

3. Następnie Witeliusz wybrał się do Judei i przybył do Jerozolimy w tym samym 90
czasie, kiedy obchodzono tradycyjne święto zwane Paschą.[84] Że zaś Żydzi zgotowali mu
wspaniałe przyjęcie, zwolnił zupełnie mieszkańców miasta z opłat od towarów rynkowych
i zgodził się, aby kapłani przechowywali w świątyni szatę arcykapłańską wraz ze
wszystkimi jej ozdobami podług dawnego przywileju. W owym czasie strzeżona była 91
w twierdzy zwanej Antonia,[85] a to z następującej przyczyny. Jeden z kapłanów, Hirkan[86],
pierwszy spośród wielu, którzy nosili to imię, zbudował w pobliżu świątyni wieżę, gdzie
przepędzał większą część życia. A że miał pieczę nad ową szatą, gdyż tylko jemu wolno
było ją wdziewać, tutaj ją przechowywał, ilekroć wychodząc do miasta wkładał zwyczaj-
ne odzienie. Tak samo postępowali jego synowie i wnukowie. Kiedy zaś królem został 92
Herod, wieżę tę, położoną w bardzo dogodnym miejscu, rozbudował i ozdobił z wielkim
przepychem, a jako przyjaciel Antoniusza, nazwał ją Antonią. Szatę ową zatrzymał
w tym samym miejscu, w którym dotychczas się znajdowała, uważając, że jeżeli
pozostanie w jego ręku, naród nie odważy się na żaden bunt przeciw niemu. Podo- 93
bnie jak Herod postąpił jego syn i następca na tronie, Archelaos. A gdy po nim
władzę w kraju przejęli Rzymianie, dostała się w ich ręce także szata arcykapłań-
ska. Złożyli ją w marmurowej budowli, gdzie była strzeżona pod pieczęcią kapła-
nów i skarbników, a dowódca straży codziennie w tym miejscu zapalał światła.
Wydawał ją Żydom tenże dowódca na siedem dni przed świętem, a po oczyszczeniu 94
przywdziewał ją arcykapłan i następnego dnia po święcie znów odnosił do budynku,
w którym się znajdowała poprzednio. Tak postępowano w czasie trzech dorocznych
świąt i w dzień postu.[87] Teraz Witeliusz zezwolił na przechowywanie szaty według 95
naszego starodawnego zwyczaju i wydał polecenie dowódcy straży, aby nie troszczył się
o to, w którym miejscu ma być złożona i którego dnia używana.[88] Po wydaniu tego
zarządzenia dla zjednania sobie przychylności ludu, pozbawił godności arcykapłańskiej
Józefa, który także nazywał się Kajfaszem[89], a oddał ją Jonatesowi, synowi arcykapłana
Ananosa, po czym wrócił do Antiochii.
4. Tymczasem[90] Tyberiusz przysłał Witeliuszowi pismo z poleceniem zawarcia 96
przyjaźni z królem Partów, Artabanem, żywiąc obawy, aby ten po podboju Armenii
nieprzyjacielskimi krokami większych szkód nie wyrządził.[91] W szczerość zaś jego
przyjaźni — pisał — uwierzy dopiero wtedy, gdy otrzyma od niego zakładników, a w tej
liczbie przede wszystkim jego syna. Tak napisał do Witeliusza, a równocześnie starał się 97

[84] Prawdopodobnie była to druga wizyta Witeliusza w Jerozolimie i przypadła na czas Święta Paschy w 37 r. (por. niżej, par. 123). Pierwszy raz odwiedził ją w latach 36—37 (por. wyżej, 15,405) i wizyta ta nie wypadła w czasie święta.

[85] Zob. wyżej, 13,307, przyp. 230.

[86] Hirkan I został arcykapłanem i de facto władcą Judei w 134 r. przed Chr. jako następca swego ojca Szymona (143—134 przed Chr.) i urząd ten sprawował do 104 r.

[87] Są to święta: Paschy, obchodzone razem ze Świętem Przaśników w dniach 14—21 Nisan (marzec—kwiecień), Tygodni (Pięćdziesiątnicy), obchodzone w 50 dniu po Święcie Paschy, i Namiotów, przypadające w dniach 15—22 Tiszri (wrzesień—październik). Dzień Postu oznacza Dzień Pojednania, który przypadał na dzień 10 Tiszri, w czasie którego obowiązywał wszystkich Izraelitów surowy post (Kpł 23,27).

[88] Obiekcje Żydów co do przechowywania szaty arcykapłana w Antonii miały uzasadnienie w tym, że był zakaz umieszczania szat kapłańskich poza świątynią (Yoma 69a), a poza tym w rękach nie-Żydów doznawała profanacji (Niddah 34 a).

[89] Zob. wyżej, par. 35, przyp. 41. Jonatan, syn Annasza, utrzymał się na urzędzie arcykapłańskim zaledwie kilka miesięcy (36/37 r.). Zob. niżej, par. 123.

[90] Opowiedziane wyżej wydarzenia miały miejsce w 35 r. po Chr. (zob. Kasjusz Dion 58,26 i Tacyt, *Ann.* 6,31 ns.). Józef błędnie umieszcza je po pierwszej wizycie Witeliusza, która miała miejsce w 36/37 r. Zob. wyżej przyp. 84.

[91] Główną przyczyną wrogości Artabana, według Tacyta (*Ann.* 6,31—32), były próby Tyberiusza osadzenia na tronie partyjskim Fraatesa, a później Tiridatesa, oraz pogarda okazywana staremu i mało walecznemu władcy rzymskiemu.

nakłonić królów Iberów i Albanów, nie szczędząc wielkich sum pieniędzy, aby natychmiast zbrojnie uderzyli na Artabana. Królowie ci na to się nie zgodzili, lecz nasłali na Artabana Alanów, którym zezwolili na przemarsz przez swoje tereny i otworzyli
98 Kaspijskie Bramy.[92] I znowu Partowie utracili Armenię, a wskutek pożaru wojennego, który przeszedł przez ich tereny, zginęli najznakomitsi w ich narodzie i cały kraj uległ spustoszeniu (w czasie walk poległ także syn króla i wiele dziesiątek tysięcy żołnierzy).[93]
99 Prócz tego Witeliusz wysłał pieniądze do krewnych i przyjaciół starszego Artabana, pragnąc go zgładzić przy pomocy tych, którzy przyjęli łapówki. Artaban jednak zmiarkował, że niechybnie padnie ofiarą spisku, który musiałby być uwieńczony
100 sukcesem, skoro uknuło go wielu, i to wybitnych mężów, i uważając, że nawet ci, którzy szczerze go popierali, teraz przekupieni chytrze udają, że są lojalni, albo też w razie dokonania zamachu na jego życie przejdą na stronę buntowników, uszedł do bardziej górzystych satrapii. Po pewnym czasie zebrał znaczne siły spośród Dahów i Saków[94] i pokonawszy wrogów, znów objął rządy nad krajem.
101 5. Tyberiusz dowiedziawszy się o tych wydarzeniach, postanowił zawrzeć przyjaźń z Artabanem. A że i ten chętnie przystał na wszczęcie rozmów w tej sprawie, przeto
102 Artaban i Witeliusz zjawili się nad Eufratem.[95] Spotkali się na środku mostu przerzuconego przez rzekę, mając jeden i drugi swoją straż przy sobie. Po omówieniu sprawy przymierza tetrarcha Herod ugościł ich we wspaniałym namiocie rozbitym na samym
103 środku owego mostu. Artaban przeto wysłał do Tyberiusza swojego syna Dariusza jako zakładnika[96] oraz znaczną ilość darów, w tej liczbie na siedem łokci[97] wysokiego Żyda,
104 imieniem Eleazar, zwanego z powodu ogromnego wzrostu „olbrzymem". Dokonawszy tego Witeliusz powrócił do Antiochii, a Artaban do Babilonii. Herod, pragnąc być pierwszym, który doniesie Cezarowi o wzięciu zakładników, wysłał do niego posłańców z listem, w którym wszystko dokładnie opisał, tak że legat nie miał go już o czym
105 zawiadamiać. Gdy tedy Witeliusz wysłał list do Cezara, a ten odpowiedział mu, że już wie o wszystkim, ponieważ doniósł mu to wprzódy Herod, poczuł się wielce na niego urażony, poczytując to za większą krzywdę, niż była w istocie, i tail w duszy gniew, aż po objęciu władzy nad Rzymianami przez Gajusza nadarzyła się sposobność do zemsty.

---

[92] Iberia, górzysta kraina w Azji między Morzem Czarnym a Kaspijskim. Tyberiusz posługiwał się Mitrydatesem, bratem iberyjskiego króla Farasmanesa, usiłując odzyskać Armenię. (Tacyt, *Ann.* 6,32). Albania leżała na wschód od Iberii, dziś Azerbejdżan. Scytowie, do których należeli Alanowie, mieszkali, według Józefa (*BJ* 7,244), nad brzegami Donu (Tanais) i Morza Azowskiego (Meotis). Nazwa „Bramy Kaspijskie" (Pylae Caspiae) oznaczała przejście w górach Elbrus (Firuzkuh) w północno-wschodniej części Iranu. Lekcji kodeksów 'Αλανοί nie da się utrzymać. Jest rzeczą geograficznie nieprawdopodobną, aby Alanowie, znacznie oddaleni od Kaukazu, mogli „otworzyć Kaspijskie Bramy" Iberom i Albanom. Tacyt wyraźnie mówi (*Ann.* 6,33), że to Iberowie dopuścili do tych „bram" sojuszników (Sarmatów = Alanów). Stąd lekcja *ed. princ.* 'Αλανούς, zamiast 'Αλανοί, którą mają rękopisy, wydaje się słuszna.

[93] Orodes, syn Artabana, jak utrzymuje Tacyt (*Ann.* 6,35), został ranny w tej bitwie, a pogłoska o jego śmierci wywołała panikę wśród Partów i w rezultacie zwycięstwo odnieśli Iberowie, Albanowie i Sarmaci.

[94] Dahowie — lud pochodzenia scytyjskiego zamieszkujący południowo-wschodnie zbocze Kaukazu (dzisiejszy Dagestan). Sakowie byli również ludem scytyjskim. Fakt zbierania przez Artabana posiłków w Scytii poświadcza Tacyt (*Ann.* 6,44).

[95] O tych pertraktacjach wspomina także Swetoniusz (*Vit.* 2), który chwali talent dyplomatyczny Witeliusza. Kasjusz Dion (59,17,25 i 27, 2—3) umieszcza to wydarzenie raczej za panowania Kaliguli niż Tyberiusza, jak to czyni tutaj Józef. Faktycznie do spotkania Artabana z Witeliuszem doszło na początku lata 37 r. Relacje Swetoniusza (*Calig.* 14,3) i Kasjusza Diona (59,27,3) na temat tego spotkania różnią się od wersji Józefa, ale tu, jak w ogóle w sprawach partyjskich, Józef jest bardziej wiarygodnym autorem (zob. wyżej, przyp. 46 i 47).

[96] Jest to zapewne ten sam Dariusz, zakładnik partyjski, z którym Kaligula triumfalnie przejeżdżał mostem utworzonym z okrętów z Baiae do Puteoli (Swetoniusz, *Calig.* 19).

[97] Ponad 3 m.

6. W owym czasie, w dwudziestym roku panowania Tyberiusza, zmarł także brat 106
Heroda, Filip[98], który przez trzydzieści siedem lat sprawował zarząd nad Trachonitydą,
Gaulanitydą oraz Batanejczykami. Był to człowiek łaskawy dla swoich poddanych 107
i rozmiłowany w spokojnym życiu i dlatego nigdy nie oddalał się poza granice swojej
tetrarchii. Ilekroć udawał się na obchód, zabierał z sobą kilku wybranych ludzi i kazał
nieść za sobą tron, aby zasiadłszy na nim rozsądzać sprawy w czasie drogi. Jeśli spotykał
kogoś, kto uciekał się doń o pomoc, natychmiast kazał stawiać tron tam, gdzie się
znajdował, i zasiadłszy na nim odprawiał sąd, karząc winnych, a puszczając wolno
niesłusznie oskarżonych. Gdy skończył życie w Juliadzie[99], urządzono mu wspaniały 108
pogrzeb, a zwłoki jego złożono w grobowcu, który zbudował sobie za życia. Ponieważ nie
zostawił potomstwa, jego kraj przejął Tyberiusz i wcielił do prowincji Syrii, lecz podatki
ściągane w jego tetrarchii kazał zabezpieczyć.

V 1. Około tego czasu doszło do zatargu między Aretasem, królem Petry[100], i Herodem 109
z takiej oto przyczyny: Tetrarcha Herod poślubił córkę Aretasa i żył z nią w małżeństwie
już od dłuższego czasu. Przybywszy do Rzymu zajechał do swego brata Heroda[101]
zrodzonego z innej matki, gdyż ów Herod był synem córki arcykapłana Szymona. Tu 110
zapłonął uczuciem do jego żony Herodiady, która była córką brata ich obydwu,
Arystobula, a siostrą Agryppy Wielkiego, i ośmielił się nawet nakłaniać ją do małżeństwa.
Po uzyskaniu jej zgody umówili się, że Herodiada po jego powrocie z Rzymu przeniesie się
do jego domu, a on ze swej strony w myśl tego porozumienia oddali córkę Aretasa.
Zawarłszy taką umowę, Herod odpłynął do Rzymu, a gdy powrócił po załatwieniu spraw, 111
dla których tam się wyprawił, żona jego, dowiedziawszy się o tej umowie z Herodiadą,
prosiła, nim zorientował się, że ona już wie o wszystkim, aby wysłał ją do Macherontu
(była to twierdza leżąca na pograniczu terenów podległych Herodowi i Aretasowi), nie
zdradzając się zupełnie ze swymi zamiarami. Toteż wysłał ją tam, nie podejrzewając, że 112
kobieta ta może cokolwiek wiedzieć. Po przybyciu na miejsce (już wcześniej bowiem
przekazała wiadomość o tym do Macherontu, który znajdował się na terenie podległym
jej ojcu) zastała wszystko przygotowane do dalszej drogi przez zarządcę. Udała się stąd do
Arabii przekazywana kolejno od jednego zarządcy do drugiego[102] i w krótkim czasie
dostała się do ojca, któremu opowiedziała o zamysłach Heroda: to był początek ich 113
wzajemnej wrogości zaostrzonej jeszcze sporem o granice ziemi gamalickiej.[103] Obaj
przeto ściągnęli wojsko i rozpoczęli wojnę, której nie prowadzili sami, lecz przez swoich
dowódców. W stoczonej bitwie Herod utracił całe wojsko, gdyż zdradzony został przez 114
zbiegów, którzy wprawdzie pochodzili z tetrarchii Filipa, lecz służyli na żołdzie Heroda. 115
Ten zaś napisał o tym do Tyberiusza, który rozgniewany poczynaniami Aretasa wydał

[98] O Filipie zob. wyżej, par. 27—28 (przyp. 26—28). Zmarł on w 34 r. po Chr.

[99] O Juliadzie zob. wyżej, przyp. 29.

[100] O Aretasie zob. wyżej, 16,294, przyp. 108.

[101] Był to Herod Filip, przyrodni brat Antypasa i mąż Herodiady, siostry Agryppy I. Herod Antypas poznawszy Herodiadę w Rzymie, oddalił swoją żonę, córkę króla Aretasa IV (9 przed Chr. — 40 po Chr.), i zawarł z nią związek małżeński. Postępek ten piętnował święty Jan Chrzciciel, który został uwięziony w Macheroncie, nie bez udziału Herodiady, a później stracony, gdy córka Herodiady Salome (wymieniona niżej w par. 136) zażądała jego głowy w nagrodę za swój występ taneczny (zob. niżej, par. 118 ns. i Mt 14,2—12; Mk 6,17—29). O położeniu Macherontu zob. wyżej, 13,418, przyp. 323.

[102] Napisy nabatejskie wymieniają urzędników z tytułem ἔπαρχος lub στρατηγός (zarządca). Byli to prawdopodobnie lokalni szejkowie podlegli królowi według modelu państwa hellenistycznego.

[103] Lekcja rękopisów „ziemia gamalicka" sprawia tę trudność, że Gamala należała do poprzedniej tetrarchii Filipa i nie mogła być przedmiotem sporu między Herodem Antypasem a Aretasem. Według Schalita przymiotnik „gamalicka" należy łączyć z miejscowością Bet-Gamul (Jr 48,23), leżącą w północnej części Moabitis. Należała ona do plemienia Rubena, lecz została zdobyta przez Moabitów i mogła być przedmiotem sporu.

rozkaz Witeliuszowi, aby wszczął z nim wojnę i bądź żywego dostał i związanego do niego przyprowadził, bądź przesłał mu głowę zabitego. Takie polecenie wydał Tyberiusz zarządcy Syrii.
116 2. Wszelako niektórzy Żydzi uważali, że wojsko Heroda zginęło z woli Boga, który zesłał nań niewątpliwie słuszną karę za jego postępek względem Jana zwanego Chrzci-
117 cielem.[104] Herod bowiem kazał go zabić, choć był to mąż zacny; nawoływał Żydów, aby prowadzili cnotliwe życie, kierowali się sprawiedliwością we wzajemnych stosunkach, gorliwie Bogu cześć oddawali i dopiero tak postępując chrzest przyjmowali. Tylko wtedy — głosił — chrzest będzie miły Bogu, gdy potraktują go nie jako przebłaganie za jakieś występki, lecz jako uświęcenie ciała, mając duszę już przedtem oczyszczoną dogłębnie
118 sprawiedliwym postępowaniem. Gdy zaś poczęły gromadzić się ogromne rzesze[105], w których słowa nauki Jana wzbudzały niezwykły entuzjazm[106], Herod zląkł się, by tak wielki dar przekonywania tego męża nie popchnął ich do jakiegoś buntu,[107] wyglądało bowiem na to, że na jego wezwanie gotowi są wszystko uczynić. Dlatego Herod uznał, że lepiej będzie pozbyć się go, zanim za jego przyczyną dojdzie do jakichś rozruchów, niż potem wobec nieodwracalnych wydarzeń znaleźć się w trudnym położeniu i żałować
119 błędu. Toteż z powodu takiego podejrzenia Heroda Jana związano i wysłano do wspomnianej wyżej twierdzy Macheront, gdzie mu śmierć zadano. Żydzi jednak uznali, że zagłada wojska była pomstą za stracenie owego męża, gdyż Bóg chciał taką klęską dotknąć Heroda.
120 3. Witeliusz, poczyniwszy przygotowania do wojny z Aretasem i zabrawszy dwa legiony ciężkozbrojnych i pewną liczbę przynależnych żołnierzy lekkozbrojnych wraz z jeźdźcami od podległych Rzymianom królów, ruszył ku Petrze i zajął Ptolemaidę[108].
121 Stąd zamierzał poprowadzić swe wojsko przez Judeę, lecz na spotkanie wyszli przedniejsi mężowie, prosząc, by ominął ich kraj: ich Prawo ojczyste bowiem nie pozwala, aby przez ich ziemie niesiono wizerunki, których mnóstwo znajduje się na znakach
122 legionowych.[109] Witeliusz uległ ich prośbom i zmienił pierwotny zamiar: wojsku kazał maszerować przez Wielką Równinę[110], a sam z tetrarchą Herodem i przyjaciółmi udał się do Jerozolimy, aby tu, ponieważ właśnie zbliżało się tradycyjne święto żydowskie, złożyć
123 Bogu ofiarę. Gdy przybył tam na ten czas, lud żydowski przyjął go z wielką wspaniałością. W Jerozolimie zatrzymał się przez trzy dni i w tym czasie pozbawił urzędu arcykapłań-
124 skiego Jonatesa, oddając go jego bratu Teofilowi. Czwartego dnia, po otrzymaniu listu z wiadomością o śmierci Tyberiusza[111], zaprzysiągł lud na wierność Gajuszowi. Następnie odwołał z drogi wojsko i rozpuścił poszczególne oddziały na leże zimowe, ponieważ z chwilą, gdy najwyższa władza przeszła w ręce Gajusza, nie miał już
125 pełnomocnictwa do prowadzenia wojny. Aretas zaś, gdy mu doniesiono o wyprawie wojsk Witeliusza, miał powiedzieć po zasięgnięciu wróżby z lotu ptaków, że armia

[104] O działalności św. Jana Chrzciciela według relacji Józefa i ewangelii zob. *Aneks II*, s. 898. Zob. też wyżej, przyp. 101.

[105] Lekcja rękopisów „inni" jest niezrozumiała i dlatego to miejsce przetłumaczono jako „ogromne rzesze" na podstawie Lat (perplurima multitudo).

[106] Taka jest lekcja rękopisów (ἤρθησαν). Forma ἥσθησαν („radowali się") u Euzebiusza jest, być może, poprawką dokonaną ręką chrześcijańską, aby czytelnik nie odnosił wrażenia, że działalność Jana Chrzciciela miała jakieś pozareligijne akcenty.

[107] Św. Jan Chrzciciel rozpoczął działalność w 29 r. w Perei. W opowiadaniu ewangelicznym nie ma mowy o obawach wzniecenia buntu wskutek popularności św. Jana, lecz ewangeliści powody uwięzienia go łączą z jego ostrą krytyką gorszącego postępku Antypasa z powodu jego małżeństwa z bratową. Prawo żydowskie bowiem zakazywało małżeństwa z bratową, jeśli ta miała dzieci (Kpł 18,16). Podobnego przestępstwa dopuścił się Archelaos, który także pojął za żonę wdowę po śmierci swego brata Aleksandra (zob. wyżej 17,341, przyp. 140). Szerzej o tym w *Aneksie II*.

[108] O Ptolemidzie zob. wyżej, 12,331, przyp. 203.

[109] Zob. podobne obiekcje Żydów w związku ze znakami legionowymi wyżej w par. 55—59.

[110] Wielka Równina tutaj oznacza dolinę Ezdrelon (Jizreel). Zob. wyżej, 5,83, przyp. 38.

[111] Tyberiusz zmarł 15 marca 37 r. po Chr.

Witeliusza nigdy do Petry nie dotrze, gdyż wkrótce umrze jeden z wodzów, albo ten, który nakazał rozpocząć wojnę, albo ten, który był wykonawcą jego rozkazu, albo wreszcie ten, przeciw któremu wojsko to ściągnięto.[112] Następnie Witeliusz udał się do Antiochii, 126
Agryppa zaś, syn Arystobula, na rok przed śmiercią Tyberiusza, wybrał się do Rzymu, w celu omówienia z imperatorem swoich spraw[113], skoro nadarzy się ku temu sposobność. Pragnę przeto obecnie więcej miejsca poświęcić Herodowi i członkom jego rodu, 127
ponieważ z jednej strony ich losy wiążą się z moim opowiadaniem, z drugiej zaś strony dostarczą dowodów Opatrzności Boga, pokazując nam, że na nic się zda liczne potomstwo i wszelka ludzka potęga, jeśli nie żyje się w bojaźni Bożej. W okresie bowiem 128
niespełna stu lat wyginęli, choć było ich wielu, prawie wszyscy potomkowie Heroda. Zarazem poznanie ich nieszczęść może być nauką dla rodzaju ludzkiego, tak samo jak 129
opowiadanie o losach Agryppy, męża godnego najwyższego podziwu, który będąc zwykłym obywatelem, ku zdumieniu wszystkich tych, co go znali, doszedł do tak wielkiej władzy. Już wprawdzie wcześniej o nich wspominałem[114], lecz teraz opowiem z większą dokładnością.

4. Herod Wielki[115] miał dwie córki z Mariamme, córką Hirkana: jedną była 130
Salampsio, która poślubiła swego kuzyna Fazaela, syna Fazaela, brata Herodowego (w zamęście dał ją ojciec), drugą Kypros, która także wyszła za swojego kuzyna, Antypatra, syna siostry Heroda, Salome. Fazael miał z Salampsio pięcioro dzieci: 131
Antypatra, Aleksandra i Heroda oraz dwie córki, Aleksandrę i Kypros, którą pojął za żonę Agryppa, syn Arystobula. Aleksandrę poślubił jeden ze znakomitych mężów, Cypryjczyk Timios, lecz zmarła w tym małżeństwie nie pozostawiając żadnego potomstwa. Kypros zaś miała z Agryppą dwu synów i trzy córki: Berenikę, Mariamme 132
i Druzyllę. Synowie nazywali się: jeden Agryppa, drugi zaś (zmarły już w wieku chłopięcym) Druzus. Agryppa wychowywał się u ojca[116] z dwoma braćmi: Herodem 133
i Arystobulem, którzy byli potomstwem Bereniki[117] oraz Arystobula, syna Heroda Wielkiego, Berenika zaś była córką Kostobara i Salome, siostry Heroda. Arysto- 134
bul osierocił ich już w niemowlęctwie, albowiem, jak to już poprzednio opowiedziałem[118], został zgładzony z rozkazu ojca ze swym bratem Aleksandrem. Kiedy dorośli, pojęli za żony: Herod, brat Agryppy, Mariamme, której matką była Olimpias, córka króla Heroda, a ojcem Józef, syn Józefa, brata króla Heroda. Urodziła mu ona syna Arystobula. Trzeci brat Agryppy, Arystobul, poślubił Jotapę, córkę Sampsi- 135
geramosa, króla Emesy.[119] Mieli głuchą córkę, która także nazywała się Jotape. To było potomstwo po stronie synów. Natomiast ich siostra Herodiada poślubiła 136
Heroda[120], syna Heroda Wielkiego i Mariamme, córki arcykapłana Szymona. Z tego małżeństwa urodziła się córka Salome.[121] Po jej przyjściu na świat Herodiada, gwałcąc

[112] Aretas przepowiadając, że armia Witeliusza nie dotrze do Petry, mniemał, że na przeszkodzie stanie śmierć Tyberiusza lub Witeliusza, a nie jego własna. Dlatego niektórzy krytycy proponują ostatnią część zdania tłumaczyć (przy niewielkiej zmianie lekcji rękopisów): „Albo ten, który był wykonawcą jego rozkazu, by uderzyć na tego, przeciw któremu wojsko ściągnięto".

[113] Agryppa udał się do Rzymu, aby oskarżyć tetrarchę Heroda (zob. *BJ* 2,178).

[114] Zob. wyżej, 17,12—22.

[115] Tylko w par. 130,133 i 136 Józef daje Herodowi tytuł „Wielki" (ὁ μέγας). O genealogii jego rodziny zob. tabelę „Rodzina Herodiańska" na końcu książki.

[116] Tj: Arystobula, straconego przez Heroda Wielkiego w 7 r. przed Chr. W tym miejscu jest luka w tekście (Niese). Wspomniany wyżej Agryppa, brat Heroda i Arystobula, to Agryppa I (Wielki), wnuk Heroda Wielkiego.

[117] Tekst w tym miejscu brzmi różnie w przekazie rękopiśmiennym. W przekładzie przyjęto emendację Hudsona „potomstwem Bereniki" (ἐκ Βερενίκης) jako najbardziej pasującą do tekstu.

[118] Wyżej, 16,394.

[119] Emesa (dziś Homs) położona była nad Orontesem, na zachód od Palmiry.

[120] Heroda Filipa. Zob. wyżej, par. 109, przyp. 101.

[121] O Salome zob. wyżej, przyp. 101.

prawa ojczyste, poślubiła Heroda, tetrarchę Galilei, który był po mieczu bratem jej
137 pierwszego, za życia porzuconego męża. Jej córka Salome wyszła za syna Heroda[122], Filipa, który był tetrarchą w Trachonitydzie, a gdy zmarł bezdzietnie, pojął ją Arystobul,
138 syn Heroda, brat Agryppy. Mieli trzech synów: Heroda, Agryppę i Arystobula. To byli potomkowie Fazaela i Salampsio. Kypros natomiast miała z Antypatrem córkę Kypros, którą poślubił Aleksas Helkiasz, syn Aleksasa. Jej także urodziła się córka imieniem Kypros. Herod zaś i Aleksander, którzy, jak powiedziałem, byli braćmi Antypatra, zmarli
139 bezpotomnie. Co się tyczy syna króla Heroda, Aleksandra, który został stracony z rozkazu ojca, miał on z córką króla Kapadocji, Archelaosa, synów: Aleksandra i Tigranesa. Tigranes był królem Armenii i kiedy bawił w Rzymie, gdzie musiał bronić się
140 przed oskarżeniami, zmarł nie pozostawiając potomstwa. Aleksandrowi urodził się syn nazwany, tak jak i brat, imieniem Tigranes, a od Nerona otrzymał królestwo w Armenii.[123] Miał syna Aleksandra, który poślubił Jotapę, córkę Antiocha, króla Kommageny, i przez Wespazjana został ustanowiony królem wyspy[124] cylicyjskiej.
141 Wszyscy potomkowie Aleksandra porzucili już niemal od urodzenia żydowskie obyczaje,
142 a przyjęli tradycje greckie. Pozostałe córki króla Heroda zmarły bezdzietnie. Potomkowie Heroda, o których mówiłem, żyli jeszcze w czasie, gdy Agryppa Wielki osiągnął władzę królewską. Ponieważ już wyżej podałem ich ród, przeto pozostaje mi tylko opowiedzieć, jakie koleje losu przechodził Agryppa, jak je przezwyciężył i jak doszedł do najwyższej godności i potęgi.

143 VI 1. Krótko przed śmiercią króla Heroda, Agryppa przebywał w Rzymie, gdzie wychowywał się i żył na bardzo bliskiej stopie z Druzusem, synem imperatora Tyberiusza. Pozyskał sobie także względy żony starszego Druzusa, Antonii[125], która wielce poważała jego matkę Berenikę, ta zaś prosiła, aby jej syna podnieść do wyższej godności.
144 Dopóki żyła jego matka, Agryppa, który z natury był człowiekiem wspaniałomyślnym i rozrzutnym, nie zdradzał się ze swoimi skłonnościami, nie chcąc z tego powodu ściągać
145 na siebie jej gniewu. Lecz po śmierci Bereniki począł ulegać kaprysom i trwonić majątek zarówno rozrzutnym trybem życia, jak i nieumiarkowaną szczodrobliwością. Szczególną hojność okazywał wyzwoleńcom Cezara, spodziewając się, iż takim sposobem pozyska
146 sobie ich poparcie. Toteż wkrótce znalazł się w takim niedostatku, że nie mógł już dłużej pozostać w Rzymie. W dodatku Tyberiusz zakazał przyjaciołom niedawno zmarłego syna[126] pokazywać mu się na oczy, gdyż nie chciał, aby ich widok przypominał mu go i odnawiał jego smutek.
147 2. W tej sytuacji nie pozostało Agryppie nic innego, jak odpłynąć do Judei. Czuł się nieszczęśliwy i przygnębiony, gdyż utracił wszystkie pieniądze, jakie posiadał, i nie miał czym spłacić długów zaciągniętych u wierzycieli. Było ich wielu i pilnie baczyli na wszystkie jego kroki, aby im nie umknął. Ponieważ nie wiedział, co dalej począć, przy tym palił go w tej sytuacji wstyd, uszedł do pewnej twierdzy znajdującej się w idumejskim
148 mieście Malata z zamiarem popełnienia samobójstwa. Lecz żona jego Kypros odgadła te zamysły i starała się wszelkimi sposobami odwieść go od tego kroku. Napisała przeto list do jego siostry Herodiady, którą poślubił tetrarcha Herod, i odsłoniła, co Agryppa

[122] Wielkiego.

[123] Fakt ten potwierdza Tacyt (*Ann.* 14,26), dodając przy tym, że Tigranesa, który wskutek długiego przebywania w Rzymie w roli zakładnika nabrał cechy uległości, Armeńczycy przyjęli jedynie dlatego, że bali się panowania Partów.

[124] Tekst w tym miejscu źle przekazany. Prawdopodobnie chodzi nie o „wyspę", lecz o plemię Cietae w Cylicji (Tacyt, *Ann.* 6,41), i stąd proponuje się lekcję Cietis lub Cetis (Cietów).

[125] Starszy Druzus był młodszym bratem cesarza Tyberiusza. Uczestniczył w kilku wyprawach na Germanów i zginął w 9 r. przed Chr. wskutek upadku z konia. Antonia była córką triumwira Marka Antoniusza, matką Germanika i babką późniejszego cesarza Gajusza Kaliguli. Por. niżej, par. 164 ns.

[126] Druzusa, otrutego przez Sejana w 23 r. po Chr. (Tacyt, *Ann.* 4,8).

zamyślał uczynić i co go do tego stanu przywiodło. Zaklinała się, aby jako jego krewna 149
podała mu pomocną dłoń i wpłynęła na swego męża, biorąc przykład z niej samej, która czyni wszystko, co może, aby swemu małżonkowi dopomóc, choć nie może się z nimi równać bogactwem. Ci tedy posłali po Agryppę i wyznaczyli mu jako miejsce zamieszkania Tyberiadę, przyznając pewną sumę pieniędzy na codzienne potrzeby i powierzając stanowisko agoranoma[127] w tym mieście. Niedługo jednak Herod wytrwał 150
w tym postanowieniu, bo przecież nawet ta pomoc Agryppie nie wystarczała na zaspokojenie potrzeb. Gdy bowiem byli na biesiadzie w Tyrze i przy winie poczęli sobie wzajemnie przymawiać, Herod dogryzał mu, że jest w takiej biedzie, iż on to musi mu dostarczać środków do życia. Dotknięty do żywego Agryppa udał się do byłego konsula, ówczesnego zarządcy Syrii, Flakkusa[128], z którym wielce się zaprzyjaźnił jeszcze za czasu pobytu w Rzymie.

3. Ponieważ Flakkus przyjął go życzliwie, więc u niego pozostał. Przebywał tam już 151
także Arystobul, z którym Agryppa, choć był jego bratem, żył w niezgodzie. Lecz wzajemna nienawiść nie przeszkadzała im cieszyć się, jako przyjaciołom byłego konsula, jego poszanowaniem. Arystobul jednak był tak zapamiętały w złości, że w końcu poróżnił 152
się z samym Flakkusem. W niełaskę zaś wtrącił go wykorzystując następujące zdarzenie. Damasceńczycy wiedli z Sydończykami spór graniczny, który miał rozsądzić Flakkus. 153
Wiedząc, że Agryppa ma wielki wpływ na niego, Damasceńczycy prosili, aby stanął po ich stronie, obiecując w nagrodę za to znaczną sumę pieniędzy. Agryppa z wielką gorliwością 154
popierał ich sprawę, lecz Arystobul, dowiedziawszy się o obiecanej zapłacie, oskarżył brata przed Flakkusem. Po przeprowadzeniu badania sprawa wyszła na jaw i Flakkus zerwał przyjaźń z Agryppą. Ten znalazłszy się w skrajnej nędzy, udał się do Ptolemaidy, 155
lecz nie mogąc nigdzie znaleźć środków do życia, postanowił odpłynąć do Italii. A że na przeszkodzie stanął mu brak pieniędzy, polecił swemu wyzwoleńcowi Marsjaszowi, aby na wszelki sposób ratował go w potrzebie i postarał się u kogoś o pożyczkę. Zatem 156
Marsjasz zwrócił się do wyzwoleńca Bereniki, matki Agryppy, Protosa (na mocy jej testamentu dostał się on pod władzę Antonii), z prośbą, aby udzielił pożyczki Agryppie, który da mu pisemną poręką. A ponieważ Protos zarzucał Agryppie, iż sprzeniewierzył 157
mu pewną kwotę pieniędzy, zażądał od Marsjasza, aby dał poręką na dwadzieścia tysięcy drachm attyckich, z tym że on od razu potrąci sobie dwa tysiące pięćset. Marsjasz, nie mając innego wyjścia, musiał na to przystać. Po otrzymaniu pieniędzy Agryppa pojechał 158
do Antedonu[129], gdzie znalazł okręt i już miał odpłynąć. Tymczasem dowiedział się o tym zarządca Jamnii, Herenniusz Kapito[130], i wysłał żołnierzy, aby ściągnęli od niego trzysta tysięcy sztuk srebra, które ów był dłużny skarbowi Cezara z czasu swego pobytu w Rzymie. Tak więc Agryppa, zmuszony przez nich do pozostania, udawał, że postąpi 159
zgodnie z rozkazem, lecz z nastaniem nocy przeciął liny okrętowe i popłynął do Aleksandrii. Tutaj poprosił alabarchę Aleksandra, aby mu pożyczył dwieście tysięcy [drachm].[131] Ów oświadczył, że nie da mu tej sumy, lecz nie odmówił jej dla Kypros, która zdumiewała go swoją miłością do męża i innymi cnotami. Przeto za jej poręką 160
Aleksander zaraz w Aleksandrii wyliczył im pięć talentów[132], a resztę, znając skłonność

[127] Urzędnika, któremu podlegały sprawy targowe (regulowanie cen, ilości dostarczanych towarów, karanie za używanie fałszywych miar i wag). Nadto redagował on i kontrolował akty prawne, działając podobnie jak dzisiaj notariusz.

[128] L. Pomponius Flaccus, zarządca Syrii w latach 32—35 po Chr.

[129] O Antedonie zob. wyżej, 13,357, przyp. 266.

[130] O Jamnii zob. wyżej, 5,87, przyp. 44. Herenniusz Kapito jest to zapewne C. Herennius Capito wymieniony na pewnym napisie jako prokurator Julii Augusty, Tyberiusza i Gajusza.

[131] Prawdopodobnie były to drachmy. Aleksander Lizymach, brat sławnego filozofa Filona z Aleksandrii i ojciec Tyberiusza Aleksandra, żydowskiego apostaty, o którym zob. niżej, 20,100, przyp. 52. Przez „alabarchę" należy rozumieć urzędnika egipskiego, który miał nadzór nad cłami i ściąganiem podatków. Funkcję tę niekiedy powierzano członkom przedniejszych rodzin żydowskich.

[132] Pięć talentów równało się 30 000 drachm.

Agryppy do rozrzutności, obiecał wypłacić po przybyciu do Dicearchii.[133] Kypros zaś pożegnała swego męża, który miał zaraz udać się do Italii, a sama z dziećmi powróciła do Judei.

161 4. Skoro przybył do Puteoli, napisał list do Cezara Tyberiusza, mieszkającego wówczas na Kapreach[134], donosząc mu, że przyjechał, aby go odwiedzić i złożyć swe uszanowanie,
162 i prosząc go o pozwolenie przeprawienia się na Kapree. Tyberiusz natychmiast odpowiedział mu z wielką uprzejmością, wyrażając radość, że znów ujrzy go zdrowego i całego na Kapreach. A gdy przybył do niego, powitał go i ugościł z taką samą
163 serdecznością, jaką okazał w liście. Lecz następnego dnia Cezar otrzymał pismo od Herenniusza Kapito, który donosił, że Agryppa pożyczył sumę trzystu tysięcy i nie zwrócił jej w oznaczonym terminie, a gdy upomniał się o dług, uciekł z terenów podległych
164 jego[135] władzy, tak że nie ma możności ściągnąć tej należności. Po przeczytaniu listu Cezar tak się rozgniewał, że zakazał Agryppie wstępu do siebie, dopóki nie uiści długu. Ten jednak nie przeraził się gniewu Cezara i prosił Antonię, matkę Germanika i późniejszego Cezara Klaudiusza, o pożyczenie mu trzystu tysięcy, aby nie stracić łaski
165 Tyberiusza. Antonia pomna na jego matkę Berenikę (łączyła bowiem obie kobiety szczera przyjaźń), jako też na to, że wychowywał się z Klaudiuszem, dała mu żądaną sumę.
166 Agryppa po uiszczeniu długu znowu powrócił do łaski Tyberiusza.[136] Później Cezar Tyberiusz powierzył jego opiece swojego wnuka[137], polecając, aby mu towarzyszył, ilekroć będzie wychodził z domu. Agryppa z wdzięczności za tak wielką łaskawość, jaką mu okazała Antonia, zajął się troskliwie Gajuszem[138], jej wnukiem, cieszącym się wielkim poważaniem przez pamięć na ojca[139], który zaskarbił sobie szczególną
167 życzliwość. Był tam przypadkowo pewien Samarytanin z pochodzenia, wyzwoleniec Cezara. Agryppa pożyczył od niego milion drachm i spłacił dług zaciągnięty u Antonii, a resztę obrócił na pozyskanie sobie względów Gajusza i jeszcze bardziej wkradł się w jego łaski.

168 5. Gdy pewnego razu Gajusz i Agryppa, których łączyła już bardzo zażyła przyjaźń, jechali razem powozem, rozmowa zeszła na Tyberiusza. Agryppa (a byli tylko sami) powiedział, że modli się o to, aby Tyberiusz rychło ustąpił miejsca w ogóle o wiele godniejszemu od siebie — Gajuszowi. Słowa te słyszał wyzwoleniec i woźnica Agryppy,
169 Eutychus[140], ale w danej chwili zachował je w milczeniu. Lecz gdy później Agryppa oskarżył go, że skradł mu szaty (co zresztą było zgodne z prawdą), Eutychus zbiegł; pochwycono go jednak i doprowadzono do prefekta miasta, Pizona. Zapytany o przyczynę ucieczki odparł, że pragnie zdradzić Cezarowi pewną tajemnicę, która dotyczy bezpieczeństwa jego osoby. Wobec tego prefekt kazał go związać i wysłać na Kapree. Tyberiusz, swoim zwyczajem, trzymał go w kajdanach, gdyż ze wszystkim zwlekał, jak
170 żaden inny król czy tyran: nigdy od razu nie przyjmował posłów ani nie zmieniał mianowanych zarządców czy prokuratorów, chyba gdy pomarli.[141] Dlatego nie kwapił

---

[133] O Dicearchii (Puteoli) zob. wyżej, 17,328, przyp. 135.

[134] Rzymska nazwa wyspy Capreae, dziś Capri w Zatoce Neapolitańskiej.

[135] Kapitona.

[136] Paralelne opowiadanie do relacji w par. 166—168 w *BJ* 2,178—180.

[137] Był nim Tiberiusz Gemellus, syn Druzusa młodszego. Por. niżej, par. 187 ns. i 206.

[138] Późniejszym cesarzem Gajuszem Kaligulą.

[139] Chodzi o Germanika. O sposobie zdobywania przez niego popularności Józef mówi niżej w par. 207—209. W tekście tym trudność tłumaczom sprawia wyraz ἄλλος („inny") odnoszący się do Samarytanina. W przekładzie przyjęto lekcję ἄλλως („przypadkowo" — na podstawie Lat), która czyni tekst zupełnie jasnym.

[140] Według relacji w *BJ* 2,179—180 rozmowę ich podsłuchał w czasie uczty nie wymieniony z nazwiska sługa.

[141] Twierdzenia tego nie należy brać zbyt dosłownie, bo przecież sam Józef wspomina w par. 35 i 177 o odwołaniu (w 26 r.) Waleriusza Gratusa z Judei po 11 latach sprawowania władzy. Według Filona (*In Flacc.* 128) Lampon z Aleksandrii musiał czekać na proces 2 lata, a Pomponius Secundus, według Kasjusza Diona (59,6,2) — 7 lat.

się także do przesłuchania więźniów. Gdy go przyjaciele pytali, dlaczego tak odkłada 171
wszystkie sprawy, odpowiedział, że posłom każe czekać, aby po rychłym wysłuchaniu ich
zaraz nie wybrano i nie przysłano doń drugich, skutkiem czego musiałby się kłopotać ich
nieustannym przyjmowaniem i odprawianiem. Powierzoną zaś raz władzę zostawia przy 172
tych samych osobach przez wzgląd na dobro poddanych.[142] Wszyscy bowiem ludzie,
którzy piastują urzędy, z natury skłonni są do chciwości. Jeżeli zaś daje się im je nie na
stałe, lecz na krótki czas i żyją w niepewności, kiedy ich będą pozbawieni, to w okresie
swojego urzędowania z tym większą chciwością oddają się grabieży. Jeśli natomiast przez 173
dłuższy czas pozostają przy władzy, obłowią się rabunkiem do woli, i w końcu nasycą
swoją żarłoczność, sama wielkość osiągniętego zysku uczyni ich powolniejszymi w dokonywaniu grabieży. Jeśli natomiast szybko następują jedni po drugich, to ci, którzy padają
ofiarą ich chciwości, nigdy nie będą w stanie ich zadowolić. Nie ma bowiem wtedy dość
czasu, aby oni, obłowiwszy się przedtem, mogli później nieco zmniejszyć swoją grabieżczą
pożądliwość, gdyż wpierw może nastąpić chwila ich odejścia. Jako przykład przytoczył im 174
takie opowiadanie: „Pewien zraniony człowiek leżał na ziemi i roje much obsiadły jego
rany. Podróżny, który tamtędy przechodził, ulitował się nad jego losem i myśląc, że jest za
słaby, aby się przed nimi bronić, zbliżył się doń pragnąc je odpędzić. Lecz ów prosił, by 175
tego nie czynił. Zapytany z kolei, dlaczego nie chce uwolnić się od tej plagi, odparł:
«Gdybyś je spędził, jeszcze większą krzywdę byś mi wyrządził. Albowiem one nasyciwszy
się już moją krwią nie naprzykrzają się tak natarczywie i są nieco łagodniejsze. Jeśli zaś
przyjdą inne, bardzo zgłodniałe i obsiądą mnie już wycieńczonego, na śmierć mnie
zamęczą». Dlatego też sam — ciągnął dalej — stara się swoim poddanym, nękanym 176
rozlicznymi grabieżami, nie nasyłać coraz to innych urzędników, którzy by im krew niby
muchy wysysali,[143] gdyż ich naturalną chciwość podsycałaby jeszcze obawa, że rychło
mogą postradać możność zaspokajania tej przyjemności". Że tak właśnie myślał 177
Tyberiusz, jak powiedziałem, świadczą o tym jego czyny: w czasie bowiem swego
dwudziestodwuletniego panowania wysłał do Judei zaledwie dwu ludzi, aby sprawowali
zarząd nad naszym narodem, a to Gratusa i jego następcę, Piłata. Tak zresztą postępował 178
nie tylko w stosunku do Żydów, ale i wszystkich swoich poddanych. Nie spieszył się też
z przesłuchaniem więźniów, aby, jak twierdził, rychłe ukaranie ich śmiercią nie stało się
dla nich wybawieniem od przeżywanych cierpień, bo nie przez cnotę znaleźli się w tym
położeniu, lecz aby jeszcze bardziej czuli się nieszczęśliwi, gdy przez dłuższy czas będą żyć
w udręce.

6. Dlatego także i Eutychusa trzymano w więzieniu i nie doprowadzono na przesłu- 179
chanie. Lecz po niejakim czasie, gdy Tyberiusz przybył z Kapreów do Tuskulanum[144],
odległego prawie sto stadiów od Rzymu. Agryppa zwrócił się do Antonii o wstawiennictwo prosząc, aby wysłuchano w końcu Eutychusa i zbadano, o co go oskarża.
Antonia cieszyła się szczególnym poszanowaniem u Tyberiusza zarówno ze względu na 180
więzy pokrewieństwa (była bowiem żoną jego brata Druzusa), jak i dla swej wielkiej
cnotliwości. Choć bowiem była w kwiecie wieku, pozostała wdową i, wyrzekłszy się wbrew
radzie Augusta powtórnego małżeństwa, życie wiodła zupełnie nieskazitelne. Prócz tego 181
sama osobiście wyświadczyła Tyberiuszowi wielką przysługę. Jeden bowiem z jego

---

[142] Tacyt również wspomina (*Ann.* 4,6) o trosce Tyberiusza o to, by urzędnicy nie ograbiali prowincji, ale nie wiąże jej z pozostawianiem ich przez długi czas na swoich stanowiskach. Epigraficzne świadectwa potwierdzają utrzymywanie urzędników na stanowiskach przez długi czas.

[143] Dosłownie: „niby muchy udręczali ich napastliwością".

[144] Pod koniec lata 36 r. po Chr. Wiadomość o przybyciu Tyberiusza do Tuskulum podaje tylko Józef, ale pisząc swoje dzieło w Rzymie mógł być dobrze poinformowany. Miasteczko Tuskulum (w rękopisach Tuskulanum) leżało w Lacjum na południowy wschód od Rzymu. Ze względu na jego malownicze położenie na zboczu Gór Albańskich zamożni Rzymianie (m.in. Cyceron) budowali tam wille. O Capreach (Capri) zob. wyżej, przyp. 134.

przyjaciół, Sejan[145], będąc dowódcą wojska i mając wówczas ogromną potęgę, uknuł
przeciw niemu wielki spisek. A że do sprzysiężenia przystało wielu senatorów, wyzwo-
leńców i przekupione wojsko, przybrało ono wielkie rozmiary i z pewnością Sejan
dopiąłby swego, gdyby śmiałość i rozwaga Antonii nie udaremniły jego przewrotnego
182 zamysłu.[146] Gdy tylko dowiedziała się o planowanym zamachu na Tyberiusza, opisała
wszystko szczegółowo i wręczywszy list swojemu najbardziej zaufanemu niewolnikowi
Pallasowi, wysłała go do Tyberiusza na Kapree. Uwiadomiony o tym Cezar kazał Sejana
i spiskowców stracić, a Antonię, którą już przedtem bardzo cenił, teraz jeszcze więcej
183 poważał i obdarzał pełnym zaufaniem.[147] Gdy więc teraz Antonia prosiła Tyberiusza,
aby wysłuchał Eutychusa, ten odparł: „Jeśli Eutychus zmyślił sobie to, co rzekomo miał
powiedzieć Agryppa, poniesie za to odpowiednią karę, jaką mu sam naznaczę. Jeśli zaś po
przeprowadzeniu badania okaże się, że mówi prawdę, to kara, której Agryppa żądał dla
184 swego wyzwoleńca, może snadnie spaść na jego własną głowę". Gdy Antonia słowa te
powtórzyła Agryppie, ten jeszcze goręcej prosił o zbadanie sprawy. Przeto Antonia
(Agryppa bowiem nie dawał jej spokoju i ciągle ponawiał swoją prośbę) znalazła stosowną
185 porę, gdy po śniadaniu niesiono Tyberiusza w lektyce, a poprzedzali go wnuk jego Gajusz
i Agryppa, i idąc obok niego zaczęła prosić, aby kazał przyprowadzić Eutychusa i prze-
186 słuchać. Na to Tyberiusz odparł: „Wzywam bogów na świadków, Antonio, że uczynię
to nie ze swojej woli, lecz zmuszony twymi prośbami". Po tych słowach, rozka-
zał następcy[148] Sejana, Makronowi, stawić przed sobą Eutychusa, co zaraz wyko-
nano. Wtedy Tyberiusz spytał go, co chce donieść na człowieka, który obdarzył go
187 wolnością. A on na to:[149] „Panie! Pewnego razu jechali na jednym wozie ten oto
Gajusz i Agryppa, a ja siedziałem u ich stóp. W toku żywej rozmowy, którą z sobą
prowadzili, Agryppa powiedział do Gajusza: «Oby już nadszedł dzień, w którym ten
starzec zejdzie do grobu ustanawiając ciebie władcą świata. Wnuk jego Tyberiusz, nie
będzie nam stał na przeszkodzie, gdyż go zgładzisz[150], cały zaś świat cieszyć się będzie
188 szczęściem, a ja osobliwie»". Tyberiusz dał wiarę temu zeznaniu, a że od dawna czuł
urazę do Agryppy za to, że choć otrzymał polecenie, aby otoczył troską syna Druzusa,
a jego wnuka, Tyberiusza, nie bacząc na rozkazy zupełnie o niego nie dbał, a całkowicie
189 przystał do Gajusza, zwrócił się do Makrona i rzekł: „Makronie, każ go związać." A że
Makron nie pojął dobrze, kogo Tyberiusz miał na myśli, a z drugiej strony nie
przypuszczał, aby te słowa mogły odnosić się do Agryppy, czekał, aż dokładniej wyjaśni się,
190 co miał oznaczać ten rozkaz. A gdy Cezar obszedłszy wkoło hipodrom zobaczył stojącego
Agryppę, zawołał: „Makronie, kazałem ci związać tego człowieka!" Na zapytanie
191 Makrona, kogo ma na myśli, odparł: „Agryppę". Wtenczas Agryppa zaczął go prosić
powołując się na syna, z którym razem wychowywał się, i Tyberiusza, nad którym opiekę
roztaczał, lecz nic mu to nie pomogło, gdyż związano go i odprowadzono, jak stał
192 w purpurowej szacie. A że był wielki upał i w czasie posiłku podano zbyt mało wina, paliło
go pragnienie, a przy tym ogarnął go niepokój i gniew z powodu urażonej ambicji. Wtem
spostrzegł jednego ze sług Gajusza, imieniem Taumastus, niosącego w naczyniu wodę
193 i prosił go, by dał mu się napić. Gdy ów podał mu naczynie, pił chciwie, po czym rzekł:

[145] Lucius Aelius Seianus był wszechwładnym prefektem straży pretoriańskiej za panowania cesarza Tyberiusza, który darzył go pełnym zaufaniem. Za jego przyczyną, jak podejrzewano, otruty został w 23 r. Druzus, syn Tyberiusza. Sejan został stracony z rozkazu Tyberiusza w 31 r. po Chr.

[146] Opowiadanie Józefa o spisku Sejana uknutym przeciwko Tyberiuszowi potwierdza Swetoniusz (*Tib.* 65).

[147] Antonię cesarz naturalnie „obdarzał pełnym zaufaniem" przede wszystkim dlatego, że uratowała mu życie przed zamachem Sejana, a nie, jak sądzi F. B. Marsh (*The Reign of Tiberius*, Oxford 1931, s. 304), dlatego że doniosła Tyberiuszowi o planowanym spisku Sejana na dzieci Germanika.

[148] Na stanowisku prefekta kohort pretoriańskich.

[149] Por. opowiadanie w par. 187—189 z relacją w *BJ* 2,179—180.

[150] W rozmowie przytoczonej wyżej (par. 168) nie było wzmianki o zgładzeniu go.

„Chłopcze — skoro ty dla mojego dobra wyświadczyłeś mi tę przysługę, to jak tylko uwolnię się z tych kajdan, pierwszą mą troską będzie wyjednać ci u Gajusza wolność za to, żeś mnie, więźniowi, z taką samą chęcią usługiwał, w niczym nie uchybiając w okazywaniu mi szacunku, jak wówczas, gdy znajdowałem się w poprzedniej sytuacji". Agryppa słowa do- 194
trzymał [i rzeczywiście odwdzięczył się][151], gdyż mianowany później królem uprosił Gajusza, który został Cezarem, aby mu oddał Taumastusa, obdarzył go wolnością i uczynił włodarzem swych dóbr. Umierając zostawił go swemu synowi Agryppie i córce Berenice, aby pełnił tę samą funkcję. Zachował to stanowisko do swojej śmierci, która nastąpiła w sędziwej starości. Lecz wszystko to stało się dopiero później.

7. Jednego razu Agryppa trzymany w więzach stał z licznymi współwięźniami przed 195
pałacem królewskim i głęboko przygnębiony oparł się o drzewo. A na tym drzewie, o które się wsparł, usiadł ptak, zwany u Rzymian „bubo"[152]. Wtedy jeden z więźniów. Germanin z pochodzenia, spostrzegłszy ptaka, spytał żołnierza, kim jest ów więzień 196
odziany w purpurę. Dowiedziawszy się, że nazywa się Agryppa, pochodzi z Judei i należy do najznakomitszych w tym kraju, prosił żołnierza, z którym był związany, aby mu pozwolił do niego podejść i porozmawiać, gdyż chciałby pomówić z nim o jego ojczyźnie. Uzyskawszy zgodę na to, zbliżył się i rzekł doń przez tłumacza: „Młodzieńcze! Ciężko ci 197
znosić tę nagłą zmianę losu, która przygniotła cię tak wielkim i niespodziewanym nieszczęściem. Niełatwo dasz wiarę mym słowom, gdy ci wyjawię, jak opatrzność boska wybawi cię z tego nieszczęścia. Wiedz przeto — a bogów moich ojczystych i bogów tego 198
kraju, z których woli nosimy na sobie te kajdany, wzywam na świadków — że wszystko, co ci powiem, nie jest czczą gadaniną gwoli przyjemności, ani też nie ma na celu karmienia cię próżnymi nadziejami. Takie przepowiednie, które później nie sprawdzają się w życiu, 199
przynoszą większą gorycz, niż gdyby się w ogóle ich nie słyszało. I choć czyniąc to narażam się sam na niebezpieczeństwo, postanowiłem odsłonić przed tobą, jaką ci przyszłość bogowie przepowiadają. A więc nie będziesz długo pozostawał w tych więzach 200
i osiągniesz najwyższą godność i władzę, a wszyscy, którzy teraz ubolewają nad twym losem, będą ci szczęścia zazdrościć. Szczęśliwym też uczynisz koniec swego życia dla dzieci, którym pozostawisz majątek. Lecz pamiętaj, że gdy znów zobaczysz tego ptaka, za 201
pięć dni umrzesz.[153] A wszystko to zdarzy się podług wskazania bożego objawionego ci przysłaniem tego ptaka. Widząc naprzód, co cię czeka, uważałem za rzecz niegodziwą ukrywać to przed tobą, abyś znając, jakie szczęście spotka cię w przyszłości, spokojnie znosił swoją obecną niedolę. A gdy osiągniesz to szczęście, nie zapomnij o nas, abyśmy i my mogli wyrwać się z tego nieszczęścia, w którym teraz razem z tobą się znajdujemy". Przepowiednia Germanina, która wtenczas wydawała się Agryppie śmieszna, później 202
wprawiła go w zdumienie. Antonia, która bolała nad losem Agryppy, poczytywała za rzecz trudną wstawiać się za nim u Tyberiusza, gdyż jej prośby na nic by się nie zdały. Uprosiła jednak Makrona, żeby przynajmniej żołnierze, którzy mieli go pilnować, 203
jak również pełniący nad nimi nadzór i razem z nim związany setnik[154] traktowali go łaskawie oraz ażeby mu pozwolono brać codziennie kąpiele, przyjmować przychodzących w odwiedziny wyzwoleńców i przyjaciół i korzystać z innych ulg fizycznych. Przychodzili więc do niego: przyjaciel Sylas oraz wyzwoleńcy Marsjasz[155] 204
i Stojcheusz, przynosząc mu ulubione potrawy i świadcząc mu różne usługi. Dostarczali mu nawet pościeli udając, że niosą ją na sprzedaż, i rozścielali ją na noc, w czym dopomagali im żołnierze z rozkazu Makrona. Tak czyniono przez sześć miesięcy. W takim to położeniu znajdował się Agryppa.

---

[151] Wyrazy w nawiasie opuszczają rękopisy MWE.

[152] Po łacinie *bubo* znaczy „sowa".

[153] W starożytności ukazanie się sowy uważano za wróżbę śmierci.

[154] Por. wyżej, par. 196.

[155] Silasa Agryppa zamianował później dowódcą całej armii (zob. niżej, 19,299). O Marsjaszu zob. wyżej, par. 155—157.

205 8. Tyberiusz po powrocie na Kapree z początku zaczął trochę niedomagać, lecz później choroba wzmogła się do tego stopnia, że stracił nadzieję na wyzdrowienie. Rozkazał więc swemu najbardziej zaufanemu wyzwoleńcowi Ewodusowi przyprowadzić swoje dzieci,
206 gdyż — jak mówił — pragnie przed śmiercią z nimi pomówić. Nie miał wprawdzie wtenczas dzieci własnych, gdyż jego jedyny syn, Druzus, już nie żył, ale pozostał po nim jego potomek, Tyberiusz, o przydomku Gemellus, oraz syn jego brata[156], Germanika, Gajusz, który osiągnął już wiek młodzieńczy i odebrał staranne wychowanie, a przez
207 pamięć na prawość ojca cieszył się sympatią ludu. Germanik bowiem zaskarbił sobie wśród mas wielki szacunek, gdyż był człowiekiem statecznym, uprzejmym i przystępnym w stosunkach z ludźmi i mimo wysokiego dostojeństwa zupełnie nie wynosił się ponad
208 innych. Dlatego wielce go szanowali nie tylko lud i senat, ale także wszystkie poddane Rzymianom narody: jednych ujmowała jego uprzejmość okazywana w rozmowie i obco-
209 waniu, drugich zaś to, co tamci o nim opowiadali. Gdy zmarł, zapanowała powszechna żałoba. I nie był to smutek obłudny, okazywany z poszanowania dla władców, których dotknęło nieszczęście, lecz szczery żal przyjaciół, bo każdy śmierć jego poczytywał za swoją osobistą klęskę. Taki to był człowiek łaskawy dla ludzi i to było przyczyną, dla
210 której także i jego syn cieszył się powszechną życzliwością. Szczególnie zaś byli mu oddani żołnierze, którzy, gdyby zaszła potrzeba, za chlubę poczytywali oddać swe życie, byleby tylko jemu panowanie zapewnić.

211 9. Tyberiusz wydawszy polecenie Ewodusowi, aby następnego dnia wczesnym rankiem przyprowadził dzieci, prosił bogów ojczystych, by jakimś widomym znakiem wskazali, kto ma być po nim spadkobiercą władzy.[157] Sam pragnął oddać ją swemu wnukowi, lecz
212 raczej zdawał się na jakiś znak dany od boga niż na własny sąd i pragnienie. Wróżbą zaś postanowił kierować się taką: temu przekaże władzę, który następnego dnia pierwszy do niego przyjdzie. Gdy tak rzecz obmyślił, polecił wychowawcy swojego wnuka, aby o świtaniu przyprowadził młodzieńca mając nadzieję, że bóg weźmie pod uwagę ten
213 manewr. Lecz bóg wniwecz obrócił jego zamiary. Jednakże on będąc dobrej myśli, skoro tylko dzień nastał, rozkazał Ewodusowi przyprowadzić do siebie tego młodzieńca, który pierwszy się stawił. Ten wyszedł i zastał Gajusza przed drzwiami komnaty (Tyberiusz jeszcze nie nadszedł, ponieważ nie spożył jeszcze posiłku, a Ewodus nie wiedział, co jego
214 pan postanowił) i rzekł: „Ojciec cię wzywa" — po czym go wprowadził. Tyberiusz zobaczywszy Gajusza, po raz pierwszy wtenczas zastanowił się nad boską mocą widząc, że mu z rąk wypada władza, ponieważ nie może już potwierdzić wyboru następcy na tronie zgodnie ze swoją wolą. Bolał tedy ogromnie i nad samym sobą, że nie leży już w jego mocy
215 spełnienie tego, co był postanowił, i nad losem wnuka Tyberiusza, który nie tylko tracił wszelkie nadzieje osiągnięcia rządów w państwie rzymskim, ale i sam znalazł się w niebezpieczeństwie życia. Los jego będzie zależeć od ludzi potężniejszych, a ci będą uważali, że nie można dać mu żyć pośród siebie. Na nic się nie zdadzą również więzy pokrewieństwa, gdyż stojący u steru władzy będzie się go bał i nienawidził z jednej strony jako najbliższego pretendenta do niej, z drugiej jako człowieka, który ze względu na własne bezpieczeństwo i w celu osiągnięcia panowania będzie nieustannie knuł spiski.[158]
216 Tyberiusz przykładał wielką wagę do stawiania horoskopów i w większej mierze niż ci, którzy zajmują się nimi z zamiłowania, kierował się według ich pomyślnych zapowiedzi w życiu. Gdy jednego razu spostrzegł idącego doń Galbę, powiedział do najbardziej

[156] Rękopisy mają lekcję „syn jego brata" (ἀδελφοῦ υἱός), ale Gajusz był synem Germanika, bratanka cesarza Tyberiusza. Dlatego niektórzy krytycy proponują lekcję „syn jego bratanka" (ἀδελφιδοῦ).

[157] Według relacji Tacyta (*Ann.* 6,46) Tyberiusz wahał się, komu powierzyć ster rządów: Tyberiuszowi Gemellusowi, synowi Druzusa i Liwii, czy Gajuszowi, ale skłaniał się raczej, jak mówi Swetoniusz (*Calig.* 19), do wyznaczenia na swego następcę Tyberiusza Gemellusa. Wydaje się, że cesarz przed śmiercią nie powziął ostatecznej decyzji w tej sprawie.

[158] Od Tacyta dowiadujemy się (*Ann* 6,46), że Tyberiusz pewnego razu objąwszy Gemellusa w obecności Gajusza przepowiedział mu ze łzami w oczach, że zginie z ręki tego ostatniego.

zaufanych przyjaciół, że nadchodzi mąż, który będzie piastował najwyższą władzę w państwie rzymskim.[159] Żaden z władców nie wierzył tak bardzo jak ów mąż we 217
wszelkiego rodzaju wróżby, a że się one sprawdzały, uciekał się do nich także w swoich własnych sprawach. Toteż szczerze trapił się tym, co się wydarzyło, ubolewając nad losem 218
swego wnuka, jakby go już zgładzono, i sam sobie czynił wyrzuty, że chcąc poznać przyszłość uciekał się do wróżby. Bo przecież gdyby nie znał tego, co nastąpi, mógłby spokojnie doczekać swego końca, a tymczasem do śmierci będzie miał zatrute życie, przewidując przyszłe nieszczęście najbardziej drogich mu osób. I choć gryzł się tym, że 219
władza nieoczekiwanie przejdzie w ręce kogoś innego, niż pragnął, rzekł wbrew swej woli i chęci do Gajusza: „Synu, chociaż Tyberiusz jest dla mnie bliższym krewnym od ciebie, to jednak w twoje ręce składam władzę nad państwem rzymskim, kierując się zarówno własnym postanowieniem, jak i zgodną z nim wolą bogów. Zaklinam cię, abyś objąwszy 220
ją, nie zapomniał ani o dobroci, jaką ci okazałem wynosząc cię do tak wielkiej godności, ani o więzach pokrewieństwa łączących cię z Tyberiuszem, lecz świadom tego, że 221
z pomocą i wolą bogów okazałem ci tak wielkie dobrodziejstwo, odpłacił mi za moją życzliwość i miał staranie o Tyberiusza jako twojego krewnego. Pamiętaj także, że Tyberiusz, jak długo żyje, będzie i dla ciebie samego i dla twojej władzy podporą, zguba zaś jego stanie się początkiem twoich nieszczęść. Niebezpieczna to rzecz dla ludzi 222
wyniesionych na tak wysokie stanowisko żyć w osamotnieniu, a i bogowie także nie przepuszczą bez kary zbrodni zadających gwałt prawu, które nakazuje inaczej postępować". Tak przemówił Tyberiusz, lecz nie przekonał Gajusza, który osiągnąwszy 223
władzę, wbrew danemu Cezarowi przyrzeczeniu i zgodnie z jego przepowiednią, zgładził Tyberiusza, a niedługo potem sam zginął wskutek przygotowanego nań spisku.

10. W parę dni po ogłoszeniu Gajusza swoim następcą na tronie, zmarł Tyberiusz po 224
dwudziestu dwu latach, pięciu miesiącach i trzech dniach[160] swego panowania, a Gajusz został czwartym[161] imperatorem rzymskim. Kiedy zaś rozeszła się wieść o śmierci Tyberiusza, Rzymianie przyjęli ją jako nowinę wielce radosną, lecz nie mieli odwagi w nią 225
uwierzyć, nie żeby była dla nich niepożądana (przeciwnie, dużo by za to dali, żeby ta wiadomość okazała się prawdziwa), lecz po prostu ze strachu, by nie zdradzić zbyt wcześnie swoich uczuć, bo gdyby później pogłoska okazała się fałszywa, byliby przez oszczerców oskarżeni i nie uszliby zagłady. Nikt bowiem nie wyrządził tyle złego 226
patrycjuszom rzymskim co Tyberiusz. Wpadał w gniew z byle jakiego powodu i jeśli do kogoś powziął nienawiść, nawet nie mając ku temu żadnej przyczyny, nie potrafił się pomiarkować. Był to człowiek z natury srogi dla wszystkich ludzi, których sądził i za najbłahsze przewinienie karał śmiercią. Choć więc przyjemna była dla ich uszu wiadomość 227
o jego śmierci, jednak nie mogli dać wyrazu odczuwanej radości z obawy przed nieszczęściami, które stawały im przed oczyma w wypadku, gdyby ich nadzieje okazały się płonne. Marsjasz zaś, wyzwoleniec Agryppy, dowiedziawszy się o śmierci Tyberiusza, 228
czym prędzej pobiegł do Agryppy, aby go o tym uwiadomić. Spotkał go, gdy właśnie udawał się do kąpieli i skinąwszy nań głową rzekł do niego po hebrajsku: „Lew 229
zmarł"[162]. Agryppa dobrze zrozumiał, co jego słowa miały oznaczać i ucieszony tą

---

[159] O podobnej przepowiedni wspominają: Tacyt (*Ann.* 6,20), Swetoniusz (*Galba* 4) i Kasjusz Dion (57,19,4).

[160] W *BJ* 2,180 Józef podaje czas panowania Tyberiusza o miesiąc dłuższy. Niezgodność ta jest zapewne wynikiem błędu kopisty, jak na to wskazuje poprawka w tekście *Antiq.* w Lat na 6 miesięcy. W rzeczywistości czas od śmierci Oktawiana (19 sierpnia 14 r. po Chr.) do śmierci Tyberiusza (15 — lub według Tacyta — *Ann.* 6,56,7 — 16 marca 37 r.): upłynęły 22 lata, 6 miesięcy i 28 dni. Józef widocznie korzystał z innego źródła niż Tacyt.

[161] Czwartym po Juliuszu Cezarze, Auguście i Tyberiuszu. Gajusz Kaligula władzę sprawował w latach 37—41 po Chr.

[162] Jest to może echo Koh 9,4: „lepszy jest żywy pies, niż lew nieżywy". W Talmudzie Babilońskim (Szabbat 30 b) Salomon przytacza to zdanie, mówiąc o śmierci swego ojca Dawida, który właśnie zmarł i głodne psy zagrażały jego zwłokom.

wieścią rzekł do Marsjasza: „Za tę radosną nowinę i za wszystkie inne usługi niech ci będą
230 najszczersze dzięki: oby tylko słowa twoje były prawdziwe". Tymczasem setnik, któremu
poruczona była straż nad Agryppą, dostrzegł, z jakim pośpiechem przybiegł Marsjasz
i jaką radość sprawiły jego słowa Agryppie, i domyślał się, że musiała to być jakaś ważna
231 nowina. Zapytał więc, o czym z sobą mówili. Ci początkowo dawali mu wykrętne
odpowiedzi, ale gdy setnik mocno nalegał, Agryppa, który się już z nim zaprzyjaźnił, od
razu mu wyjawił całą prawdę. Setnik także ucieszył się tą wiadomością, gdyż była
pomyślna dla Agryppy, i nawet zaprosił go na ucztę. Gdy tak biesiadowali racząc się
napojami, nadszedł ktoś z wiadomością, że Tyberiusz żyje i za kilka dni powróci do
232 Rzymu.[163] Setnik struchlał słysząc te słowa; zdawał sobie sprawę, że weseląc się
i ucztując z więźniem na wieść o zgonie imperatora, popełnił występek godny kary
śmierci. Ściągnął więc Agryppę z łoża i rzekł: „Myślisz, że mnie oszukasz fałszywą
233 wiadomością o śmierci imperatora i że nie odpowiesz za taką zuchwałość swoją głową?" To
powiedziawszy kazał znowu nałożyć Agryppie zdjęte już kajdany i jeszcze pilniej strzec niż
234 dotychczas. Tak to ową noc Agryppa przeżywał w ciężkich warunkach. Lecz nazajutrz
rozniosły się zupełnie pewne wieści o śmierci Tyberiusza po całym mieście i ludzie już
ośmielili się otwarcie o niej mówić, a niektórzy nawet składali ofiary dziękczynne.
Nadeszły także listy od Gajusza; jeden wysłał on do senatu, zawiadamiając go o śmierci
235 Tyberiusza i o objęciu władzy przez siebie, a drugi tej samej treści do prefekta miasta,
Pizona, rozkazując mu uwolnić Agryppę z obozu i przenieść do domu, w którym mieszkał
przed uwięzieniem. Teraz mógł już spokojnie patrzeć w przyszłość. Wprawdzie pozo-
stawał nadal pod czujną strażą, ale traktowano go zupełnie łagodnie. Gajusz przywiózł
z sobą do Rzymu zwłoki Tyberiusza i urządził mu tu, zgodnie z obyczajem kraju,
236 wspaniały pogrzeb.[164] Zaraz tego samego dnia chciał uwolnić Agryppę, lecz sprzeciwiła
się temu Antonia wcale nie z nienawiści do więźnia, lecz dlatego, że nie wypadało
tak postąpić, aby nie czynić wrażenia, że Gajusz cieszy się z powodu śmierci Ty-
beriusza[165], skoro tak prędko wypuszcza na wolność męża, którego poprzednik osadził
237 w więzieniu. Po kilku dniach jednak kazał go sprowadzić do siebie, obciąć włosy i zmienić
szaty. Następnie włożył na jego skroń diadem i mianował go królem tetrarchii
Filipowej[166] oraz dodał mu tetrarchię Lizaniasza, a zamiast żelaznego łańcucha
podarował mu równej wagi złoty. Dowódcą zaś jazdy stacjonującej w Judei zamianował
Marullusa.[167]

238 11. W drugim roku panowania Cezara Gajusza Agryppa prosił go o pozwolenie, aby
mógł odpłynąć do swego kraju i uporządkować sprawy królestwa przyrzekając, że po
239 załatwieniu wszystkiego znów do niego powróci. Mając zgodę imperatora Agryppa
udał się do ojczyzny, gdzie ku ogólnemu zdumieniu zjawił się jako król pokazując na
swoim przykładzie tym, którzy porównywali jego poprzednią niedolę z obecnym
szczęściem, jak wielka jest moc losu w życiu ludzkim. Jedni winszowali mu tego, że nie
zawiódł się w swoich nadziejach, a inni nie mogli wprost uwierzyć, że stało się to
rzeczywistością.

---

[163] Według Tacyta (*Ann.* 6,50) po nadejściu drugiej wiadomości głoszącej, że cesarz ocknął się z omdlenia i prosił o posiłek, powstała panika, a tylko Makron był nieustraszony i rozkazał go udusić pod stertą odzieży.

[164] Również Swetoniusz (*Calig.* 15) donosi, że Gajusz wygłosił ze łzami w oczach mowę przed licznie zgromadzonym tłumem i urządził wspaniały pogrzeb. Natomiast Kasjusz Dion (59,3,7) utrzymuje, że Gajusz sprowadził ciało w nocy i pośpiesznie je pochował.

[165] Por. paralelny tekst *BJ* 2,181.

[166] O tetrarchii Filipa zob. wyżej, par. 27—28 i par. 106—108. Gajusz mianował Agryppę I królem obu tetrarchii, Filipowej i Lizaniasza. Ta ostatnia (nosząca także nazwę „królestwa Lizaniasza") obejmowała Abilę (położoną na północny zachód od Damaszku) i część Libanu. Por. wyżej, 15,344; niżej, 19,275; 20,138.

[167] Marullus, mało znany prokurator Judei (do 41 po Chr.), mianowany przez cesarza Kaligulę. Niese proponuje zamiast lekcji rękopisów „dowódcą jazdy" (ὑπάρχην) czytać „legatem" (ὕπαρχον), jako bardziej stosowną w tym tekście.

VII 1. Herodiada[168], siostra Agryppy i żona Heroda, tetrarchy Galilei i Perei, widząc, 240
że osiągnął wyższą godność od jej męża, zazdrościła bratu, iż tak mu się poszczęściło:
ten, który niegdyś nie mogąc spłacić swych długów musiał po prostu ratować się ucieczką,
teraz powraca w blasku dostojeństwa dostąpiwszy tak wielkiego szczęścia. Gryzła się więc 241
i złościła tak niezwykłą odmianą jego losu. Szczególnie, gdy pokazywał się on
w insygniach królewskich wśród rzesz ludu, nie mogła znieść trawiącej ją zazdrości
i podjudzała męża, aby udał się do Rzymu i ubiegał się o taką samą godność. Jakże mogą 242
znosić takie życie — mówiła — gdy Agryppa, syn Arystobula skazanego na śmierć przez
własnego ojca, człowiek, który cierpiał tak wielką nędzę, że trzeba było mu nawet
dostarczać koniecznych środków, aby mógł dzień przeżyć, i który ze strachu przed
wierzycielami zmuszony był ratować się ucieczką przez morze, teraz powraca jako król,
podczas gdy on, syn królewski, którego pokrewieństwo z panującymi powinno skłaniać
do ubiegania się o taką samą godność, siedzi spokojnie zadowalając się zwyczajnym
życiem. „Jeśliś już przedtem, Herodzie — ciągnęła dalej — zgoła nic sobie z tego nie robił, 243
żeś miał niższe dotojeństwo od ojca, który cię zrodził, to przynajmniej teraz staraj się
o taką samą godność, jaką osiągnął twój krewny, i nie pozwól, aby nad ciebie bardziej
zaszczycony był człowiek, który żebrał u ciebie pieniędzy. Nie pozwól, aby on przy swojej
nędzy miał się okazać potężniejszy niż my z całym naszym bogactwem. Pomyśl, jaki to
wstyd, że nad tobą górują ci, co jeszcze wczoraj i przedwczoraj korzystali z twojego
miłosierdzia. Jedźmy więc do Rzymu, nie szczędźmy trudu i nie skąpmy złota i srebra, bo 244
cóż lepszego można uczynić ze zgromadzonym bogactwem niż obrócić je na osiągnięcie
godności królewskiej."

2. Herod początkowo opierał się, gdyż lubił życie spokojne i wygodne, a przy tym 245
obawiał się uciążliwości życia w Rzymie i dlatego starał się ją przekonać. Lecz im więcej się
wzbraniał, tym więcej Herodiada nalegała, by za wszelką cenę starał się osiągnąć godność
królewską. I tak długo go dręczyła, aż w końcu Herod wbrew swej woli uległ jej namowie, 246
gdyż nie było sposobu uwolnić się od niej, jeśli raz tak postanowiła. Poczynił przeto jak
najwspanialsze przygotowania, nie licząc się z żadnymi kosztami, po czym odpłynął wraz
z Herodiadą do Rzymu. Agryppa jednak, który zmiarkował ich zamierzenia i cel 247
przygotowań, sam także nie pozostał bezczynny i skoro tylko dowiedział się, że już
odpłynęli, wysłał również do Rzymu jednego ze swych wyzwoleńców, Fortunata, który
wiózł dary dla imperatora i list z zarzutami przeciwko Herodowi i miał polecenie, aby przy
nadarzającej się sposobności także ustnie Gajuszowi obszerniej o wszystkim opowiedział.
Fortunat wypłynął z portu w ślad za Herodem i jego ludźmi, a ponieważ miał dobrą 248
podróż, tak niewielki dystans dzielił go od nich, że zdążył przyjechać i oddać list w chwili,
gdy ten rozmawiał z Gajuszem. Obaj przybili do lądu w Dicearchii i zastali Gajusza
w Bajach, miasteczku w Kampanii oddalonym o blisko pięć stadiów od Dicearchii.[169]
Tutaj znajdują się wspaniałe rezydencje zbudowane z wielkim przepychem, ponieważ 249
ambicją każdego imperatora było prześcignąć poprzednika. Miejscowość ta posiada
ciepłe źródła, które samorzutnie wytryskują z ziemi i wywierają dobroczynny wpływ na
zdrowie tych, którzy z nich korzystają, a nadto służą do uprzyjemniania pobytu. Tak więc 250
Gajusz rozmawiając z Herodem, który pierwszy stawił się przed nim, czytał równocześnie
pismo Agryppy zawierające skargi na niego. Oskarżał go mianowicie o to, że ongiś
spiskował z Sejanem przeciwko Tyberiuszowi, a teraz z Partem Artabanem przeciw
władzy Gajusza. Na dowód tego przytoczył fakt, że przechowuje on w swych zbro- 251
jowniach takie zapasy broni, iż starczyłoby jej dla siedemdziesięciu tysięcy żołnierzy.
Zdumiony tym doniesieniem Gajusz spytał Heroda, czy prawdą jest to, co mu donoszą
o broni. Herod przyznał się, że posiada broń (nie mógł inaczej powiedzieć, gdyż trudno 252

---

[168] Opowiadanie w par. 240—255 ma krótką paralelę w *BJ* 2,181—183.

[169] Odległość ta jest faktycznie przeszło trzy razy większa (ponad 3 km, a według Józefa ponad 900 m). O Dicearchii zob. wyżej, 17,328, przyp. 135. Baje — miasteczko i źródło na wybrzeżu Kampanii.

było przeczyć faktom). Wnosząc stąd, że oskarżenie o bunt jest prawdziwe, Gajusz odebrał mu tetrarchię i przyłączył ją do królestwa Agryppy. Przekazał mu także majątek Heroda, a jego samego skazał na dozgonne wygnanie, wyznaczając mu na miejsce
253 pobytu Lugdunum miasto w Galii.[170] Potem dowiedziawszy się, że Herodiada jest siostrą Agryppy, przyznał jej majątek, który do niej należał, a uważając, że nie będzie chciała
254 dzielić z mężem jego niedoli, oddał ją pod opiekę brata. Herodiada jednak odparła: „Powiedziałeś to, imperatorze, z taką wielkodusznością, jaka przystoi twojej godności. Ja jednak z okazanej mi łaskawości twojej nie skorzystam, ponieważ nie pozwala mi na to miłość, którą darzę mego męża. Jeśli z nim razem dzieliłam szczęście, byłoby rzeczą
255 niegodną opuścić go w chwili nieszczęścia". Rozgniewał się Gajusz jej wyniosłą odpowiedzią i skazał ją wraz z Herodem na wygnanie, a majątek jej podarował Agryppie. Tak Bóg ukarał Herodiadę za to, że zazdrościła bratu, a Heroda, że usłuchał
256 lekkomyślnych rad swojej żony. Co do Gajusza, to w pierwszym i drugim roku[171] swoich rządów okazał się człowiekiem dobrodusznym i swoją łagodnością pozyskał sobie wielką przychylność Rzymian i innych swoich poddanych. Z biegiem czasu jednak wielkość władzy tak go wbiła w pychę, że przestał uważać się za człowieka, mając się za istotę nadludzką, i całym swoim postępowaniem dopuszczał się obrazy boskiej.

257 VIII 1. Tymczasem doszło do zatargu między zamieszkałymi w Aleksandrii Żydami i Grekami.[172] Obie strony wybrały po trzech posłów i wysłały do Gajusza. W liczbie posłów wysłanych przez Aleksandryjczyków był niejaki Apion, który obsypywał Żydów rozmaitymi oszczerstwami, zarzucając im, między innymi, że nie oddają należytej czci
258 Cezarowi. Gdy bowiem wszyscy poddani państwa rzymskiego stawiają Gajuszowi ołtarze i świątynie i w ogóle oddają mu cześć boską, to sami tylko Żydzi uważali za hańbę wznosić
259 mu posągi i przysięgać na jego imię. Z takimi to i innymi przykrymi oskarżeniami wystąpił Apion, myśląc, jak można było oczekiwać, że rozgniewa Gajusza. Wtenczas stojący na czele poselstwa żydowskiego Filon, brat Aleksandra alabarchy[173], mąż słynący z wielu przymiotów i wykształcony w filozofii, gotował się do wystąpienia, aby odeprzeć zarzuty,
260 lecz Gajusz nie pozwolił mu ust otworzyć, rozkazując precz odejść sprzed swego oblicza, a tak bardzo był rozgniewany, iż nikt nie wątpił, że srogo z Żydami postąpi. Filon, dotknięty zniewagą, odszedł i powiedział do towarzyszących mu Żydów, aby byli dobrej myśli, bo Gajusz wprawdzie okazał im swój gniew słowami, a w rzeczy samej uczynił Boga swym wrogiem.
261 2. Gajusz[174] srodze rozjątrzony, że sami tylko Żydzi tak dalece nim wzgardzili, wysłał legata Petroniusza, jako następcę Witeliusza w Syrii, poleciwszy mu wkroczyć z silną armią do Judei i postawić jego posąg w świątyni Bożej, jeśli Żydzi dobrowolnie się na to zgodzą; gdyby jednak trwali w uporze, miał ich siłą oręża pokonać i rozkaz wypełnić.

[170] Według *BJ* 2,183 Herod został wygnany do Hiszpanii. Lugdunum — miasto w Galii przy ujściu Saony do Rodanu, dziś Lyon w południowo-wschodniej Francji.

[171] Okres dobrych rządów cesarza Gajusza również na 2 lata ocenia Kasjusz Dion (59,2,6), ale Filon (*De leg. ad Gaium* 13) i Swetoniusz (*Calig.* 37) ograniczają go do jednego roku.

[172] W Aleksandrii, gdzie mieszkała liczna grupa Żydów dochodziło często na tle ich żądania równouprawnienia z ludnością grecką do sporów, które przemieniały się w zjawisko chroniczne. Gdy w 38 r. po Chr. wybuchły krwawe rozruchy wywołane wydaniem cesarskich dekretów anty-żydowskich, a szczególnie nakazu postawienia w synagodze posągu cesarza, obie strony wyprawiły poselstwa do cesarza Kaliguli. Na czele delegacji żydowskiej stał filozof Filon, a greckiej — wrogo do Żydów nastawiony Apion, z którym Józef rozprawia się w *Contra Apionem.* O Apionie zob. *Aneks IV: Autorzy pozabiblijni...,* poz. 4, o Filonie — poz. 12.

[173] Zob. wyżej, par. 159—160, przyp. 131.

[174] Opowiadanie w par. 261—262 ma paralelę w *BJ* 2,185—187. Wymieniony tu Petroniusz był legatem Syrii w latach 39—42 po Chr. jako następca Witeliusza. O tym rozkazie Gajusza, który Petroniusz otrzymał w zimie 39/40 r. po Chr., i oporze Żydów przeciw postawieniu jego posągu w świątyni jerozolimskiej wspominają także Filon (*De leg. ad Gaium* 188 i 207—208) i Tacyt (*Hist.* 5,9).

Petroniusz objąwszy zarząd Syrii chciał jak najrychlej zadośćuczynić rozkazom Cezara. 262
Ściągnąwszy ile mógł oddziałów posiłkowych i zabierając dwa legiony rzymskie[175] udał się do Ptolemaidy na leże zimowe, aby wraz z nastaniem wiosny rozpocząć działania wojenne. O swoim zamierzeniu napisał do Gajusza, który pochwaliwszy jego gorliwość rozkazał mu, aby nie ustępował i podjął — jeśli rozkazu nie usłuchają — energiczne kroki
wojenne. Lecz u Petroniusza w Ptolemaidzie zjawiła się wielotysięczna rzesza Żydów, 263
którzy prosili go, aby ich nie zmuszał do popełnienia przestępstwa i gwałcenia Prawa
ojczystego. „Jeśli nieodmiennie postanowiłeś wnieść i postawić posąg — mówili — to 264
najpierw nam samym odbierz życie, a potem czyń, jak ci się podoba. Dopóki będziemy żywi, nie zniesiemy, aby cokolwiek czyniono, co jest zabronione powagą naszego prawodawcy i naszych przodków, którzy zakaz ten wprowadzili dla poszanowania
cnoty." Na to odparł Petroniusz gniewnie: „Gdybym ja był samowładnym panem 265
i zamierzał to uczynić z własnej woli, słusznie moglibyście stawiać mi takie żądania. Że zaś sam Cezar dał mi takie polecenie, zmuszony jestem słuchać jego rozkazów, gdyż
sprzeciwiając się im ściągnąłbym na siebie srogą karę". „Jeśli, Petroniuszu — odpowie- 266
dzieli Żydzi — taka jest twoja wola, aby postępować ściśle według rozkazów Gajusza, to i my nie chcemy przekroczyć przepisów naszego Prawa, któregośmy ufni w moc Bożą i pobudzeni cnotą i trudami naszych przodków aż dotychczas niezmiennie strzegli. I nie ważylibyśmy się okazać ludźmi tak małego ducha, żebyśmy mieli ze strachu przed śmiercią przekroczyć nakazy, których przestrzeganie Bóg uczynił warunkiem
naszego szczęścia. Dlatego gotowi jesteśmy znieść wszelkie nieszczęścia w obro- 267
nie naszych praw ojczystych, gdyż wiemy doskonale, że narażając się na niebezpieczeństwa możemy mieć nadzieję, iż wyjdziemy z tego cało, ponieważ Bóg będzie z nami, jeśli dla Jego czci znosić będziemy cierpienia i spróbujemy ryzyka szczęścia, które zwykło
przechodzić to na jedną, to na drugą stronę. Gdybyśmy ciebie usłuchali, okrylibyśmy 268
się niezatartą hańbą tchórzostwa, gdyż tym sposobem podeptalibyśmy nasze Prawo i równocześnie ściągnęlibyśmy na siebie srogi gniew Boga, który, jak sam przyznasz, jest potężniejszy niż Gajusz."

3. Ponieważ[176] słowa te przekonały Petroniusza, że trwają w niewzruszonym uporze 269
i że postawienie posągu Gajusza w myśl jego rozkazu nie będzie możliwe bez walki — a to pociągnęłoby za sobą wielki rozlew krwi — zabrał z sobą przyjaciół i cały swój orszak i spiesznie podążył do Tyberiady, chcąc przyjrzeć się z bliska, w jakim stanie znajduje się
Judea. Żydzi zaś, zdając sobie sprawę, że wojna z Rzymianami byłaby dla nich ogromnym 270
nieszczęściem, lecz jeszcze większym, w ich przekonaniu, byłoby pogwałcenie Prawa, znów przybyli do Tyberiady w liczbie wielu tysięcy na spotkanie z Petroniuszem i usilnie
prosili, aby nie doprowadzał do takiej ostateczności i postawieniem posągu nie bezcześcił 271
ich miasta. „Chcecie zatem prowadzić wojnę z Cezarem — zapytał Petroniusz — nie licząc się ani z jego potęgą, ani waszą słabością?" „W żadnym razie — odparli — nie chcielibyśmy prowadzić wojny, lecz wolimy raczej umrzeć niż przekroczyć nasze prawa."
Po czym upadli na twarze odsłaniając swoje szyje i mówiąc, że są gotowi życie oddać. Tak 272
czynili przez czterdzieści[177] dni zaprzestając w tym czasie uprawy roli, pomimo że nadszedł czas zasiewów. Tak mocno trwali w swoim postanowieniu, że woleli umrzeć niż patrzeć na postawiony posąg.

4. Wobec takiego stanu rzeczy udali się do Petroniusza brat króla Agryppy, Arystobul, 273
Helkiasz Wielki[178] i inni najznakomitsi mężowie z tego rodu, jako też przedniejsi Żydzi

[175] W *BJ* 2,186 Józef mówi o trzech legionach, ale podaną tutaj liczbę (2 legionów) potwierdza Filon (*De leg. ad Gaium* 207), określając oddziały Petroniusza jako połowę armii (w tym czasie stacjonowały 4 legiony w Syrii).

[176] Opowiadanie o Petroniuszu w par. 269—288 ma paralelę w *BJ* 2,192—203.

[177] Przez 50 dni według *BJ* 2,200. Według Filona zdarzenie to miało miejsce w czasie żniw (*De leg. ad Gaium* 249).

[178] Helkiasz Starszy był przyjacielem Agryppy i przypuszczalnie dowódcą całej armii (zob. niżej, 19,353). Jest identyczny ze wspomnianym wyżej w par. 138 Aleksasem Helkiaszem, mężem Kypros,

274 i prosili go, aby, widząc niewzruszony upór narodu, nie uczynił jakiegoś kroku, który
by doprowadził Żydów do ostateczności. Lepiej żeby napisał do Gajusza, iż w żaden
sposób nie chcą przystać na postawienie posągu, że zaprzestali uprawy roli i rozłożyli się
naprzeciwko niego, lecz nie chcą prowadzić wojny, ponieważ sił na to nie mają, i raczej
woleliby umrzeć niż przekroczyć swoje prawa; dalej, że zaniedbanie uprawy roli musi
275 pociągnąć za sobą rozboje, ponieważ nie będą mieli czym zapłacić danin. Może Gajusz da
się ubłagać, odstąpi od okrutnego zamiaru i poniecha myśli zniszczenia narodu. Jeśli
jednak będzie on trwał przy swoim postanowieniu, aby użyć przemocy, wtedy i on sam
276 niechaj chwyci za broń. Takim to sposobem Arystobul i towarzysze usiłowali przekonać
Petroniusza. Ten zaś z jednej strony poruszony usilnymi prośbami Arystobula
i towarzyszy, którzy, jako że chodziło o sprawę wielkiej wagi, wszelkimi sposobami starali
277 się go ubłagać, a z drugiej strony widząc nieugiętą postawę Żydów i rozumiejąc, że byłoby
rzeczą straszną dla zaspokojenia szaleństwa Gajusza ukarać śmiercią tyle tysięcy ludzi
dlatego tylko, iż są pobożni, a potem samemu żyć w udręce złych przeczuć, uważał, że
o wiele lepiej będzie napisać do Gajusza, w jakim trwają uporze, choć ściągnie na siebie
278 gniew, ponieważ natychmiast nie wykonał jego rozkazów.[179] Może zresztą — miał
nadzieję — uda się go przekonać. Gdyby jednak trwał w swoim szaleńczym posta-
nowieniu, wtenczas przystąpi do wojny z nimi. Jeśli zaś na niego obróci swój gniew, to
godzi się, aby jako człowiek miłujący cnotę, śmierć poniósł w obronie tak wielkiej liczby
ludzi. Uznał przeto za słuszne ulec argumentom proszących.
279 5. Zwołał tedy Żydów do Tyberiady, dokąd się ich zeszło wiele tysięcy, i wyszedłszy do
nich oświadczył, że nie ze swej woli przedsięwziął obecną wyprawę na nich, lecz z rozkazu
imperatora, który od razu, bez żadnej zwłoki, przeciw nim gniew obróci, jeśliby ośmielili
się nie usłuchać jego zarządzeń. Dlatego jeśli z jego łaski taką wysoką godność osiągnął,
280 jest rzeczą słuszną nie czynić niczego przeciw jego woli. „Wszelako uważam — ciągnął
dalej — że postąpiłbym niesłusznie, gdybym własnego bezpieczeństwa i zaszczytnego
stanowiska nie poświęcił dla ocalenia od zagłady was, których jest tak wielu i którzy
staracie się strzec przepisów Prawa i o nie, jako o Prawo przekazane przez ojców waszych,
gotowi jesteście walczyć. A skoro Bóg ma najwyższą powagę i moc[180], nie ośmieliłbym się
281 dopuścić, aby Jego świątynia była zbezczeszczona wskutek samowoli rządzących. Wyślę
więc do Gajusza posłańców, aby go uwiadomić, jaka jest wasza wola, i będę, wedle swej
możliwości, bronił was, którzy na przekór jego rozkazowi jesteście posłuszni swoim
zasadom moralnym.[181] Niech dopomoże Bóg, którego moc jest ponad ludzką umie-
jętność i siłę, i sprawi, abyście i wy mogli pozostać wierni prawom ojczystym i On
nie był pozbawiony zwyczajowo oddawanej czci wskutek nierozumnego kaprysu
282 ludzkiego. Lecz jeśli Gajusz rozjątrzy się i swój srogi gniew na mnie obróci, gotów jestem
narazić się na wszelkie niebezpieczeństwa i wszelkie cierpienia, jakie dręczyć będą moje
ciało i duszę, byle nie patrzeć na zgubę was tak wielu wskutek waszego chwalebnego
283 postępowania. Idźcie więc każdy do swego zajęcia i zabierzcie się do pracy na roli, a ja
napiszę do Rzymu i będę starał się uczynić wszystko dla waszego dobra i swoim własnym
wstawiennictwem, i za pomocą moich przyjaciół."
284 6. To powiedziawszy, odprawił zgromadzonych Żydów, zachęcając przywódców, aby
zajęli się uprawą roli oraz starali się podnieść naród na duchu. W ten sposób pragnął

córki Kypros, wnuczki Heroda Wielkiego. Po śmierci Agryppy spiskował wraz z Herodem, królem Chalkis, przeciw wodzowi królewskiemu Silasowi (zob. niżej, 19,353).

[179] Tekst tego zdania jest niepewny w przekazie rękopiśmiennym, ale sens jest jasny w świetle dalszego opowiadania (w par. 279—285).

[180] Albo: „i staracie się służyć Bogu, który ma najwyższą moc i powagę. Nie ośmieliłbym się dopuścić, aby Jego świątynia (...)".

[181] To trudne zdanie w formie przekazanej w rękopisach jest różnie tłumaczone. Inny przekład: „Przekażę wiadomość do Gajusza, ażeby mu w pełni wyjaśnić, jaka jest wasza wola, i poniekąd bronić siebie samego, że ustąpiłem wbrew jego rozkazowi przed waszym szlachetnym dążeniem, jakie okazaliście" (Feldman — przekład).

pocieszyć lud, a Bóg okazał Petroniuszowi, że jest z nim i udzieli mu pomocy we
wszystkim. Zaledwie bowiem skończył swoją mowę do Żydów, Bóg natychmiast, ku 285
zdumieniu wszystkich, spuścił obfity deszcz[182], chociaż dzień od samego rana był
pogodny i nic na niebie nie zwiastowało ulewy. Przez cały rok trwała posucha i do-
prowadziła ludzi do takiej rozpaczy, że nie wierzyli, iż woda spadnie z nieba, choć
niekiedy widzieli, jak zaciągnęło się chmurami. Kiedy więc wówczas tak niezwyczajnie 286
i wbrew oczekiwaniu spadł rzęsisty deszcz, wstąpiła w serca Żydów otucha, że wstawien-
nictwo Petroniusza za nimi bynajmniej nie będzie daremne. Zdumiał się także wielce i sam
Petroniusz przekonując się naocznie, że Bóg ma Żydów w swojej opiece, i tak wyraźnie
objawił swą obecność, iż nikt, choćby nawet szczerze nie chciał temu dać wiary, nie był
w stanie zaprzeczyć. Napisał między innymi i o tym do Gajusza, á wszystko miało na celu 287
przekonanie go i skłonienie wszelkimi sposobami, aby nie doprowadzał do rozpaczy tylu
tysięcy ludzi. Jeśliby ich wymordował — pisał — a bez wojny nie dadzą się skłonić do
przekroczenia zwyczajem uświęconego kultu — sam pozbawiłby się składanych przez
nich danin, a jego imię po wsze czasy zostałoby przeklęte. Dodał przy tym, że Bóg, który 288
kieruje ich losami, tak wyraźnie moc swoją okazał, iż ponad wszelką wątpliwość był to
znak Jego potęgi. Tak postąpił Petroniusz.
7. Tymczasem król Agryppa, który wtenczas właśnie bawił w Rzymie, coraz bardziej 289
wkradał się w łaski Gajusza. Pewnego razu zaprosił go na ucztę dokładając starania, aby
wystawnością stołu i różnorodnością zgotowanych przyjemności tak wszystkich przyć-
mić, żeby nie tylko nikt inny, ale nawet sam Gajusz nie mógł myśleć, iż mu kiedykolwiek 290
dorówna, nie mówiąc już o przewyższeniu go: tak dalece ów mąż przeszedł wszystkich
w przygotowaniach i staraniu, by jak najbardziej dogodzić Cezarowi. Gajusz zdumiał się 291
przychylnością i wspaniałomyślnością Agryppy, który, aby mu się przypochlebić, musiał
wyłożyć sumy przerastające jego możliwości, i nie chcąc mu ustąpić w hojności okazanej
gwoli sprawienia mu przyjemności, upojony i rozochocony winem, rzekł w czasie uczty do
niego, gdy ten zachęcał go do picia: „Agryppo! Od dawna wiem już, w jakim mnie masz 292
poszanowaniu i jak wielkie okazywałeś mi oddanie, nie bacząc na niebezpieczeństwo, które
dlatego groziło ci od Tyberiusza, a i teraz niczego nie szczędzisz i starasz się nam dogodzić
więcej, niż pozwalają twoje zasoby. Dlatego też — a byłby to wstyd dla mnie, gdybym ci
nie dorównał, okazując taką samą życzliwość — pragnę wszystko, czego dotychczas
zaniedbałem, odrobić. Przyznaję, niewielkie to były dary, które ci ofiarowałem. Przeto 293
teraz z całą chęcią i ile leży w mojej mocy pragnę dać ci wszystko, co mogłoby cię uczynić
bardziej szczęśliwym". Mówiąc to Gajusz był przekonany, że Agryppa będzie prosił
o rozległe posiadłości przynoszące bogate dochody albo o daniny płacone przez niektóre
miasta. Lecz Agryppa, choć dobrze wiedział, o co go ma prosić, wolał na razie nie 294
wypowiadać swojego życzenia i natychmiast odrzekł Gajuszowi, że ani w dawnym czasie,
gdy wbrew woli Tyberiusza okazywał mu szczere oddanie, nie kierował się myślą
osiągnięcia korzyści, ani teraz także nie zabiega o jego względy, licząc na jakikolwiek zysk
osobisty; dobrodziejstwa, którymi go już dawniej obsypał, były tak wielkie, że przechodzą 295
najśmielsze oczekiwania. „Jeśli zaś — zakończył — były mniejsze, niż mogłeś wyświad-
czyć, to w każdym razie były tak hojne, że przewyższały moje wyobrażenie i oczekiwanie
jako tego, który je otrzymał." Gajusz zdumiony jego skromnością tym więcej nalegał, aby 296
mu powiedział, co by chciał otrzymać w darze. On zaś odparł: „Jeśli ty, panie, w swojej
łaskawości poczytujesz mnie za godnego darów, to niczego nie pragnę, co mogłoby mnie
wzbogacić, ponieważ aż nadto mnie wyróżniłeś wszystkim, co mi już ofiarowałeś. Proszę 297
zaś o to, co chwałą okryje twe imię jako męża nabożnego i wyjedna ci pomoc Bożą we
wszelkich twoich przedsięwzięciach, a i mnie niemało sławy przysporzy pośród tych,
którzy usłyszą, że nie zdarzyło się, żebym kiedykolwiek nie otrzymał tego, co bym pragnął
osiągnąć dzięki twej władzy. Proszę cię przeto, abyś zaniechał zamiaru postawienia swego
posągu w świątyni Żydów, jak to rozkazałeś Petroniuszowi".

[182] W paralelnym opowiadaniu w *BJ* 2,199—202 nie ma wzmianki o tym deszczu.

298 8. I choć Agryppa zdawał sobie sprawę[183], na jakie swoją prośbą wystawił się niebezpieczeństwo — gdyby bowiem Gajusz nie dał się przekonać, czekała go niechybna śmierć — lecz uważając, że gra szła o zbyt wielką stawkę (jak też w istocie było),
299 postanowił wszystko postawić na los szczęścia. Gajusz wszakże z jednej strony ujęty szczerym oddaniem Agryppy i poczytując za rzecz nieprzyzwoitą na oczach tylu świadków wyjść na kłamcę, gdyby zaraz pożałował danej obietnicy, choć sam go nakłaniał
300 do przedstawienia swoich próśb, a z drugiej strony pełen podziwu dla jego szlachetności, gdyż nie dbał o pomnożenie swojej władzy czy to bogatszymi dochodami, czy innymi uprawnieniami, a troszczył się o dobro ogólne stając w obronie praw i religii, skłonił się do jego prośby. Napisał więc do Petroniusza chwaląc go za to, że zebrał wojsko i przesłał
301 wiadomość w tej sprawie. „Co się teraz tyczy posągu — pisał — to jeśliś go już postawił, niech tam zostanie; jeśliś jednak jeszcze go nie umieścił, nie troszcz się o to więcej, lecz rozpuściwszy wojsko sam zajmij się wykonaniem moich poprzednich rozkazów. Nie obstaję już bowiem przy postawieniu posągu, a czynię to ustępstwo z życzliwości dla Agryppy, którego zbyt wysoko cenię, żebym miał nie spełnić jego życzenia lub odmówić
302 prośbie." Tak napisał Gajusz do Petroniusza, zanim otrzymał od niego wiadomość, z której wywnioskował[184], że Żydzi gotowi są podnieść bunt, bo ta postawa nie oznaczała niczego innego jak oczywistą groźbę zbrojnego wystąpienia przeciwko Rzymianom.
303 Srodze go to ubodło, że ośmielili się rzucić wyzwanie jego władzy. Że zaś był to człowiek w ogóle skłonny do popełniania niegodziwości, a niechętny czynieniu dobra, wyładowywał swój gniew na kimkolwiek, jak mu się spodobało i bez jakichkolwiek hamulców, a za szczęście sobie poczytywał, jeśli miał przyjemność pofolgować swojej popędliwości,
304 napisał do Petroniusza: „Skoro droższe ci były podarki, które ci Żydzi złożyli, nad moje rozkazy i skoro w ogóle, aby im dogodzić, ośmieliłeś się postąpić wbrew temu, co ci poleciłem, rozkazuję, abyś sam był swoim sędzią i sam rozstrzygnął, co masz uczynić, skoroś ściągnął na siebie mój gniew. Będziesz więc służył za przykład dla wszystkich współczesnych i potomnych, aby nie lekceważyli rozkazów imperatora".[185]
305 9. Takiej treści list napisał Gajusz do Petroniusza, lecz ten nie doszedł doń za życia Cezara. Posłańcom bowiem wiozącym pismo podróż morska tak się przeciągnęła, że wcześniej doszedł do rąk Petroniusza inny list, z którego dowiedział się o śmierci
306 Gajusza.[186] Okazało się, że Bóg nie zapomniał o niebezpieczeństwach, na jakie Petroniusz naraził się dla dobra Żydów i w obronie Jego czci, i zabrał Gajusza spośród żywych, aby odebrał zapłatę Jego gniewu za to, że ośmielił się wystąpić przeciw Jego kultowi...[187] Radował się tą łaską wraz z Petroniuszem nie tylko Rzym, ale także całe państwo rzymskie, a najwięcej wszyscy znaczniejsi senatorowie, ponieważ oni przede
307 wszystkim padali ofiarą srogiego gniewu Gajusza. Zmarł w niedługi czas po napisaniu listu, w którym żądał, aby Petroniusz sam śmierć sobie zadał.[188] O tym, jaka była przyczyna jego śmierci i w jaki sposób uknuto spisek, opowiem w dalszej części
308 opowiadania.[189] Petroniusz tedy najpierw odebrał list z wiadomością o śmierci Gajusza,

[183] Filon opowiada (*De leg. ad Gaium* 276—329), że Agryppa nic nie wiedział o rozkazie cesarza Kaliguli wydanym Petroniuszowi i zemdlał, gdy o tym usłyszał. Potem napisał do cesarza, prosząc go, by okazał się tolerancyjny względem Żydów. Filon nie wspomina o wydaniu uczty przez Agryppę.

[184] Tekst w tym miejscu źle przekazany i różnie tłumaczony.

[185] W paralelnym opowiadaniu w *BJ* (2,203) Józef jedynie czyni wzmiankę o tym, że cesarz groził Petroniuszowi karą śmierci za „ociąganie się ze spełnieniem rozkazu".

[186] Gajusz zmarł 24 stycznia 41 r. po Chr. Według paralelnego opowiadania w *BJ* 2,203 posłańcy wiozący list Gajusza do Petroniusza przybyli wskutek burzy morskiej 27 dni później niż ci, którzy przywieźli wiadomość o śmierci Gajusza.

[187] Albo: „Bóg zabrał Gajusza zagniewany jego zuchwałym szerzeniem kultu własnej osoby, spłacając dług względem Petroniusza" (Feldman — przekład).

[188] Według *BJ* 2,203 Gajusz tylko groził mu śmiercią (zob. wyżej, przyp. 185).

[189] Niżej, 19,15—114.

a niedługo potem drugi, w którym Cezar rozkazywał, aby sam sobie życie odebrał. Ucieszył się przeto, iż tak się szczęśliwie złożyło, że Gajusz zginął, i nie mniej zdumiewał się 309
Opatrznością Boga, który nie zwlekając natychmiast nagrodził go za okazanie czci Jego świątyni i wzięcie w obronę Żydów. Tak Petroniusz z łatwością uniknął niebezpieczeństwa śmierci w sposób zupełnie dlań niespodziany.

IX 1. Również i Żydzi zamieszkali w Mezopotamii, a osobliwie ci z Babilonii, przeżyli 310
tak srogie nieszczęście, że trudno znaleźć przykład czegoś gorszego, stając się ofiarą wielkiej rzezi, o jakiej nie wspomina dawniejsza historia. Pragnąc o tym wszystkim dokładnie opowiedzieć, będę musiał sięgnąć do przyczyn, które klęskę tę spowodowały.
W Babilonii znajduje się bardzo ludne miasto Neerda[190] położone na urodzajnym 311
i rozległym terenie obfitującym w bogactwa i do tego gęsto zasiedlonym. Przy tym miasto to jest zabezpieczone od napaści wrogów, ponieważ oblewa je dokoła Eufrat i otaczają silne mury. Leży w tej okolicy także inne miasto, Nisibis[191], które opływa ta 312
sama rzeka. W obu tych miejscowościach, z uwagi na ich naturalną obronność, Żydzi przechowywali dwudrachmowe monety[192], które każdy składał, według ich obyczaju, Bogu, jak też inne dary Jemu poświęcone. W miastach tych mieli niejako skarbiec 313
i z niego w odpowiednim czasie pieniądze te odsyłali do Jerozolimy, dokąd odwozili je pod ochroną wielu tysięcy ludzi z obawy przed grabieżą Partów, którym podlegała Babilonia. Otóż byli tam dwaj rodzeni bracia, rodem z Neerdy, Asinajos i Anilajos, których, gdy ich 314
osierocił ojciec, matka nauczyła sztuki tkania płócien.[193] Mieszkańcy bowiem tego kraju nie uważają tego zajęcia za hańbiące i nawet mężczyźni nie wstydzą się prząść wełny. Jednego razu mistrz, u którego nauczyli się tego rzemiosła, skarcił ich za to, że zbyt późno stawili się do pracy, i ukarał chłostą. Ci karę tę poczytali za zbyt wielkie 315
poniżenie i porwawszy broń, której znaczną ilość przechowywano w tym domu, uszli na pewne miejsce, gdzie rozwidla się rzeka[194] i rozciągają się bujne pastwiska dostarczające wielkiej obfitości paszy, którą można przechować na zimę. Przystało do nich sporo znajdującej się w skrajnej biedzie młodzieży, którą uzbroili, wzięli pod swoje dowództwo i bez żadnych przeszkód odgrywali rolę jej mistrzów w łupieskim rzemiośle. Kiedy stali się 316
już siłą trudną do pokonania i wybudowali sobie zamek, wysyłali swoich towarzyszy do pasterzy i żądali tyle danin w trzodzie, ile im było potrzeba na wyżywienie. Tym, którzy będą im posłuszni, obiecywali, że staną się ich przyjaciółmi i obrońcami przed wszelką napaścią wrogów; tym zaś, którzy nie usłuchają, grozili wybiciem trzody. Wobec tego 317
pasterzom nie pozostało nic innego, jak słuchać ich i posyłać im tyle owiec, ile żądali. Takim sposobem rośli w potęgę i mogli, napadając znienacka, wyrządzać krzywdy, komukolwiek im się podobało. Każdy, kto miał z nimi do czynienia, wolał okazywać im uległość, gdyż stali się postrachem dla wszystkich, którzy odważyli się im oprzeć. W końcu wieść o nich szeroko się rozniosła i doszła do uszu króla Partów[195].
2. Gdy tedy dowiedział się o tym satrapa babiloński, początkowo chciał plagę tę 318
zniszczyć w zarodku, zanim zło nabierze większych rozmiarów. Zebrał więc ile tylko mógł wojska spośród Partów i Babilończyków i spiesznie wyprawił się na nich, chcąc ich napaść

[190] Miasto Neerda (lub Nearda) leżało w Babilonii nad Eufratem, niedaleko Sippar (na północ od Babilonu).

[191] Wymienione tu miasto Nisibis leżało na wyspie na Eufracie, w pobliżu Neerdy, i należy je odróżnić od innego miasta o tej samej nazwie położonego między rzekami Tygrysem a Eufratem.

[192] Monety dwudrachmowe stanowiły równowartość sumy (połowy sykla) płaconej przez Żydów od dwudziestego roku życia na rzecz świątyni. Zob. wyżej, 3,194, przyp. 94 i Wj 30,13.

[193] Zawodem, którego matka postanowiła nauczyć osieroconych chłopców, nie była sztuka tkania, lecz wyrób pancerzy łuskowatych. Homonim aramejski został źle przetłumaczony, co dowodzi, że historię o tych braciach Józef zaczerpnął z przekładu greckiego (zob. Feldman, *dz. cyt.*, s. 306).

[194] Albo według innej lekcji (A): „[miejsce] zwane Rozwidleniem Rzek".

[195] Artabana III. Por. wyżej, par. 48, przyp. 56.

319 znienacka i rozgromić, zanim się dowiedzą o przygotowanej wyprawie. Zatrzymał się
przy bagnie i nie podejmował żadnej akcji. Następnego dnia (był to dzień szabatu,
w którym Żydzi wstrzymują się od wszelkich zajęć), spodziewając się, że wrogowie nie
poważą się wystąpić do walki z nim i dadzą się bez oporu uprowadzić do niewoli, posuwał
320 się z wolna naprzód i zamierzał zaskoczyć ich niespodzianym atakiem.[196] Lecz Asinajos,
który wtenczas właśnie siedział z towarzyszami położywszy broń obok siebie, rzekł do
nich: „Mężowie! Dochodzą mnie odgłosy rżenia koni, nie pasących się w stadzie, lecz
niosących na sobie jeźdźców, ponieważ słyszę chrzęst wędzideł. Obawiam się, żeby nas
skrycie nie osaczyli wrogowie. Niech więc ktoś pójdzie na zwiady i jasno uwiadomi nas,
321 czy nam co nie zagraża. Oby to, co powiedziałem, okazało się nieprawdą". Po tych
słowach natychmiast kilku ludzi poszło na zwiady, lecz ci zaraz powrócili i oznajmili: „Nie
omyliłeś się, wyraźnie wyczuwając jakieś knowanie wrogów, którzy nie dadzą nam już
322 dłużej krzywd wyrządzać. Zostaliśmy podstępnie niczym bydło zupełnie osaczeni, gdyż
ciągnie na nas wielka masa jeźdźców, a my tymczasem nie możemy chwycić za broń,
323 ponieważ zakaz naszego Prawa ojczystego zmusza nas do bezczynności". Asinajos jednak
inaczej niż zwiadowca myślał o tym, co należy czynić. Uważał, że słusznie postąpią, jeśli,
znajdując się w ostateczności, nie będą stać bezczynnie i ginąć ku uciesze wrogów, lecz
przyjmą walkę i wezmą pomstę na nich, choćby trzeba było pogwałcić Prawo i wypadło
śmierć ponieść. Chwycił więc sam za broń i swoim przykładem zagrzał towarzyszy, aby
324 okazali taką samą odwagę. A kiedy wdali się w walkę z wrogami, wielu z nich położyli
trupem, ponieważ tamci szli na nich z taką pogardą, jakby już w ręku mieli zwycięstwo,
a resztę zmusili do ucieczki.
325 3. Król Partów dowiedziawszy się o tej bitwie, zdjęty podziwem dla odwagi obu braci,
pragnął sam z nimi się zobaczyć i porozmawiać. Przeto wysłał najbardziej zaufanego
326 człowieka ze swojej straży przybocznej i kazał im powiedzieć: „Król Artaban, choć
wyrządziliście mu szkody, gdyż napadaliście na jego państwo, niepomny gniewu dla
waszej waleczności wysłał mnie tu i, przyrzekając wam solenną porękę i uściskiem prawicy
gwarantując zupełne bezpieczeństwo w czasie podróży, pragnie, abyście do niego przybyli
i zawarli z nim przyjaźń, a nie obawiali się jakiegokolwiek podstępu czy zdrady. Obiecuje
wam również podarki i zaszczytne wyróżnienia, które ze względu na wielkość jego władzy
327 uczynią was jeszcze bardziej niż teraz potężnymi". Sam Asinajos odłożył podróż na inny
czas, lecz wysłał brata Anilajosa z podarkami, na jakie go stać było. Anilajos przeto udał
się w drogę i został dopuszczony do króla. Artaban, zobaczywszy samego Anilajosa,
328 zapytał, dlaczego także Asinajos wraz z nim nie przybył. A gdy otrzymał odpowiedź,
że z obawy przed nim pozostał wśród bagien, król przysięgał na bogów swego kraju,
że nigdy nie uczyni krzywdy tym, którzy mu zaufali, i podał mu prawicę, co u wszystkich
owych barbarzyńców oznacza najwyższą porękę bezpieczeństwa przy spotkaniu z nimi.
329 Nikt nie popełniłby oszustwa, jeśli poręczył swoją prawicą, i nawet jeśli ktoś był
posądzony o popełnienie przestępstwa, nie mógł powątpiewać o dotrzymaniu słowa,
mając taką porękę swego bezpieczeństwa. Po tym zapewnieniu Artaban odprawił
330 Anilajosa, aby nakłonił brata i razem z nim powrócił. Czynił to król dlatego, że chciał przy
pomocy dzielnych braci żydowskich okiełznać i utrzymać w wierności ku sobie satrapów,
przeciw którym zamierzał przedsięwziąć wyprawę, ponieważ buntowali się bądź zamie-
331 rzali wzniecić rokosz. Obawiał się przy tym, że jeśli uwikła się tam w wojnę w celu
poskromienia buntowników, towarzysze Asinajosa jeszcze się wzmocnią i podporządkują
Babilonię swej władzy, albo też, gdyby nie byli w stanie tego uczynić, nie omieszkają
jeszcze bardziej pustoszyć sąsiednie tereny.
332 4. W takim zamiarze król odprawił Anilajosa, a ten przedstawiwszy bratu, że król jest
do nich jak najbardziej życzliwie usposobiony i nawet dał solenną porękę pod przysięgą,
333 przekonał go i obaj udali się w drogę do Artabana. A gdy przybyli, król przyjął ich

[196] Podobnie Mitrydates powziął plan uderzenia na Anilajosa w dzień szabatu (zob. niżej, par. 354).

z wielką radością i nie mógł się nadziwić, że stojący przed nim Asinajos, tak niepozorny z wyglądu, iż kto go pierwszy raz zobaczył, patrzył na niego z pogardą jako na kogoś lichego, okazał się tak dzielnym w działaniu. Powiedział więc do swych przyjaciół, że w tym mizernym ciele żyje nieporównanie większy duch. I kiedy raczono się napojami, wskazał Asinajosa swojemu dowódcy wojska, Abdagazesowi, i podając jego imię opowiedział mu, jakie męstwo okazywał on w boju. Abdagazes żądał, aby mu pozwolił 334
zabić go i w ten sposób wziąć pomstę za szkody, które państwu partyjskiemu wyrządził, lecz król rzekł: „Nigdy nie pozwolę tak postąpić z mężem, który poręce mojej zawierzył, tym bardziej że mu podałem swoją prawicę i na bogów przysięgałem, aby pozyskać jego zaufanie. Jeśli więc jesteś człowiekiem walecznym, nie masz potrzeby mścić się za szkody 335
wyrządzone państwu Partów przy pomocy mojego wiarołomstwa. Napadnij na niego, gdy będzie powracał i spróbuj go pokonać własną siłą, lecz niech się to stanie bez mojej wiedzy".

Skoro świt przyzwał do siebie Asinajosa i rzekł doń: „Czas ci już, młodzieńcze, 336
wrócić do domu, abyś bawiąc tutaj nie rozjątrzył wielu spośród moich dowódców i nie padł ofiarą zabójstwa, mimo mojej woli. Powierzam ci ziemię babilońską, aby, będąc pod 337
twoją opieką, nie zaznała rozbojów ani nie cierpiała żadnych innych krzywd. Zasługuję chyba na to, abyś dochował mi życzliwości, skoro rzetelnie dotrzymałem danego ci przyrzeczenia i to nie w błahych sprawach, lecz wtedy gdy chodziło o twoje życie". Po tych 338
słowach obdarował go i niezwłocznie odprawił. Skoro Asinajos powrócił do swojego kraju, pobudował nowe zamki, a dawniejsze umocnił i wkrótce doszedł do tak wielkiej potęgi, jakiej nie miał przedtem nikt, kto zaczynając w podobnych warunkach śmiał sięgnąć po tak ogromną władzę. Poważali go także i partyjscy dowódcy przysłani do 339
sąsiednich okręgów, a szacunek okazywany mu przez Babilończyków poczytywali za niedostateczny i nie odpowiadający jego zasługom. Jako mąż o wielkim dostojeństwie i potędze decydował o wszystkich sprawach w Mezopotamii i przez piętnaście lat[197] zażywał coraz większej szczęśliwości.

5. Lecz w chwili, gdy stali u szczytu powodzenia, przyszły na nich klęski, a to 340
z następującej przyczyny. Porzuciwszy drogę cnoty, która ich doprowadziła do tak wielkiej potęgi, zaczęli zuchwale gwałcić prawa ojczyste, ulegając namiętności i żądzy rozkoszy. Nieszczęście chciało, że spotkali pewnego Parta, który przybył w tamte okolice 341
jako zarządca. Towarzyszyła mu żona, którą dla jej licznych zalet wynoszono w pochwałach ponad wszystkie kobiety. Dzięki swej niezwykłej urodzie wywierała także szczególny wpływ na swego męża. Anilajos, brat Asinajosa, czy to zasłyszał o jej piękności 342
od innych, czy też może gdzieś sam ją przy jakiejś okazji zobaczył, dość, że zapłonął do niej miłością, a równocześnie stał się jej wrogiem. Nie miał bowiem żadnej nadziei, iż posiądzie tę kobietę inaczej niż przy użyciu przemocy, a z drugiej strony czuł, że nie potrafi opanować swej namiętności. Toteż od razu mąż jej uznany został za wroga i „człowieka martwego"[198], a gdy ten poległ w stoczonej bitwie, żonę poległego wziął do niewoli 343
i poślubił kochanek.

Ta przybywając do domu Anilajosa i Asinajosa nie przyniosła ani jednemu, ani drugiemu niczego dobrego, lecz stała się przyczyną wielkiego nieszczęścia z takiej okazji. Gdy 344
bowiem po śmierci męża dostała się do niewoli, ukryła wizerunki bogów, których czciła ze swym mężem (jest bowiem powszechny zwyczaj w tym kraju przechowywać w domu przedmioty kultu i zabierać z sobą w razie udawania się w obce strony), zachowując tutaj zwyczaje religijne swego kraju. Z początku oddawała im cześć potajemnie, lecz gdy została żoną, czyniła to dawnym zwyczajem i z zachowaniem tych obrzędów co za życia

[197] Od 20—35 r. po Chr. Państwo partyjskie było w tym czasie pogrążone w anarchii i Artaban zmuszony był przyznać różnym częściom cesarstwa pewien zakres samodzielności.

[198] Rękopisy podają w tym miejscu różne niezrozumiałe lekcje. Według Schalita należy czytać: „człowieka zabitego" (ἀνὴρ κτιλίων), gdyż taki jest sens wyrazu aramejskiego, który znalazł się w tekście greckim, tj. takiego, którego można bezkarnie zabić (zob. Schalit, *sub verbo* κιτίων).

345 pierwszego męża. Najbardziej szanowani przez braci towarzysze z początku [zaczęli
czynić jemu samemu wyrzuty][199], że pojmując obcą kobietę, która sprzeniewierza się
ofiarom i ściśle określonemu przez ich przepisy kultowi religijnemu, postępuje wbrew
obyczajom hebrajskim i niezgodnie z ich prawami. Niechaj więc baczy, aby zbytnio
folgując zmysłowym rozkoszom nie utracił swojego wspaniałego stanowiska jako też
346 potęgi, która dotąd wzrastała dzięki Bożej pomocy. Lecz on nie tylko pozostał głuchy na
ich napomnienia, ale nawet zabił najbardziej poważanego wśród nich męża za to, że
pozwalał sobie na zbyt zuchwałe słowa. Ten umierając za umiłowanie praw rzucił
przekleństwo na Anilajosa i Asinajosa oraz ich towarzyszy, życząc im, aby spotkał ich
347 z rąk wroga taki sam koniec. Na braci dlatego, że byli głównymi winowajcami, na drugich
zaś, że nie stanęli w jego obronie, gdy on w imię poszanowania praw naraził się na takie
cierpienie. Towarzysze buntowali się w duszy, lecz znosili wszystko cierpliwie, pamiętając
348 o tym, że swą obecną pomyślność zawdzięczają wyłącznie potędze braci. Lecz gdy
dowiedzieli się o kulcie bogów czczonych przez Partów, uważali, że nie można już dłużej
patrzeć na to, jak Anilajos depcze prawa, i zebrawszy się poszli wielką gromadą do
349 Asinajosa i głośno wyrzekali na Anilajosa mówiąc, że jeśli już przedtem był tak
zaślepiony, iż nie widział tego, co dla niego jest pożyteczne, to przynajmniej teraz
powinien naprawić zło, które popełnił, zanim grzechem swoim nie doprowadzi siebie
i wszystkich innych do zguby; małżeństwo z tą kobietą — mówili — stoi w sprzeczności
z ich przekonaniem i ze zwyczajem uświęconym prawami, a kult religijny, który ona
350 praktykuje, stanowi zniewagę dla wyznawanego przez nich Boga. Asinajos, choć sam
dobrze wiedział, że występne życie jego brata już się stało i będzie także w przyszłości
źródłem wielkich nieszczęść, znosił jednak ten stan rzeczy przez życzliwość płynącą z tak
bliskiego pokrewieństwa i wybaczał mu, dlatego że zupełnie owładnęła nim ta występna
351 namiętność. Lecz gdy każdego dnia zbierała się u niego coraz większa liczba ludzi
i podnoszono coraz głośniejsze narzekania, w końcu rozmówił się w tej sprawie z bratem,
karcąc go za dawniejsze występki i żądając, aby poprawił się na przyszłość, a kobietę
352 odesłał do jej krewnych. Wszelako napomnienie to nie odniosło żadnego skutku. Żona zaś
zmiarkowawszy, że z jej przyczyny naród zaczyna się burzyć i bojąc się, aby miłość do niej
nie ściągnęła jakiego nieszczęścia na Anilajosa, pozbawiła życia Asinajosa podając mu
truciznę w pokarmie. Nie potrzebowała zaś niczego się obawiać będąc pewna, że sędzią jej
za zbrodnię, której się dopuściła, będzie namiętnie rozkochany w niej mąż.
353 6. Anilajos przejąwszy w swe ręce całą władzę powiódł wojsko na wsie Mitrydatesa,
który był mężem najznaczniejszym wśród Partów i miał za żonę córkę króla Artabana,
i uprowadził bogate łupy. Narabował tu bowiem moc pieniędzy, niewolników i mnóstwo
bydła i wiele innych rzeczy, których posiadanie przyczynia się do uprzyjemnienia życia.
354 Mitrydates, który właśnie znajdował się w tej okolicy, dowiedziawszy się o zajęciu wsi,
srodze się rozgniewał, że Anilajos zaczął czynić napaści nie licząc się z jego dostojeństwem,
choć mu sam nie dał do tego żadnego powodu. Zebrał przeto ile tylko mógł jeźdźców i jak
najwięcej żołnierzy ciężkozbrojnych w kwiecie wieku, aby uderzyć na Anilajosa. Gdy
dotarł do jednej ze swych wsi, zatrzymał się i czekał spokojnie, pragnąc rozpocząć walkę
dopiero następnego dnia, ponieważ był to dzień szabatu, który Żydzi święcą powstrzy-
355 mując się od zajęć.[200] Anilajos jednak dowiedział się o tym od przybysza, Syryjczyka
z pochodzenia, zamieszkałego w sąsiedniej wsi, który poinformował go szczegółowo
o wszystkim, a także o miejscu, gdzie Mitrydates miał dać wojsku posiłek. Po wczesnym
spożyciu posiłku ruszył nocą w drogę, chcąc zaskoczyć niczego nie podejrzewających
356 Partów. Około czwartej zmiany[201] uderzył na nich i jednych śpiących wymordował,
innych zaś zmusił do ucieczki. Mitrydatesa, którego wziął żywego, kazał posadzić na ośle
357 i nagiego prowadzić za sobą, co u Partów poczytywano za największą hańbę. Gdy

[199] W tym miejscu jest luka w tekście greckim. Tekst w nawiasie uzupełniony według lekcji E.
[200] Por. wyżej, par. 319.
[201] O godz. 3 rano.

Mitrydatesa w taki poniżający sposób dowieziono do lasu, przyjaciele domagali się, aby go zabić, lecz sam Anilajos oświadczył, że jest zgoła innego zdania. Uważał, że nie wyszłoby im to na dobre, jeśliby zabili męża, który pochodzi z najznaczniejszego rodu partyjskiego i cieszy się tym większym poważaniem, że przez małżeństwo jest spokrewniony z samym królem. To, co go dotychczas spotkało, jeszcze jest do zniesienia: 358
choć bowiem Mitrydates został ciężko znieważony, to jednak za darowanie mu życia
zachowa wdzięczność dla tych, którzy tak wspaniałomyślnie z nim postąpili. Jeśli jednak 359
zadadzą mu śmierć, król z pewnością tego nie daruje i dokona krwawej rzezi wśród Żydów babilońskich. Trzeba zaś ich ochraniać, przede wszystkim ze względu na więzy pokrewieństwa, następnie dlatego także, żeby i sami w przypadku jakiejś klęski mieli gdzie szukać oparcia, bo jest u nich moc wspaniałych mężów.[202] Mając takie względy na oku 360
przemówił do zebranych i przekonał ich, a Mitrydatesa puszczono wolno. Temu zaś, skoro powrócił do domu, żona poczęła czynić ciężkie wyrzuty, że jako zięć króla i jej mąż nie stara się wziąć zemsty na tych, którzy go znieważyli, i nic sobie z tego nie robi, 361
zadowolony, że udało mu się ujść cało z niewoli Żydów. „Teraz — dodała — albo znów okażesz się mężem dzielnym, albo przysięgam na bogów tego królestwa, że rozwiążę związek małżeński z tobą." Mitrydates, nie mogąc znieść przykrych wyrzutów, których 362
codziennie musiał wysłuchiwać, a także bojąc się, aby żona przy swojej wielkiej ambicji rzeczywiście nie zerwała małżeństwa, wbrew swej woli i chęci zebrał możliwie największe siły i wyprawił się na wroga, sam zresztą uważając, że lepiej swoje życie położyć, niż będąc Partem ulec Żydowi w wojnie.

7. Skoro Anilajos dowiedział się, że Mitrydates ciągnie przeciw niemu z mnogim 363
wojskiem, uważał za rzecz haniebną siedzieć wśród bagien, zamiast uprzedzić wrogów i wyjść im na spotkanie. A że przy tym poprzednie powodzenie napawało go nadzieją, że i tym razem tak samo mu się powiedzie i nie zbraknie męstwa ludziom odważnym, którzy nawykli do ryzykownych przedsięwzięć, poprowadził wojsko do boju. Do jego szeregów 364
dołączyło się jeszcze sporo tych, których nęciła nadzieja obcych zdobyczy, widokiem zaś swoim mogli wrogom wiele strachu napędzić. Lecz gdy przeszli około dziewięćdziesięciu 365
stadiów, maszerując w suchym terenie i w upalne południe, obok innych udręczeń doskwierało im silnie pragnienie. Wtem zjawił się Mitrydates i uderzył na nich tak wyczerpanych już brakiem wody i upałem w tej porze dnia, że nie mogli nieść broni. Znużeni żołnierze Anilajosa zaatakowani przez świeże wojska rzucili się w haniebnym 366
popłochu do ucieczki i doszło do istnej rzezi, w której zginęło wiele tysięcy ludzi. Anilajos zbiegł z pozostałymi przy nim żołnierzami do lasu, co napełniło Mitrydatesa wielką radością z odniesionego zwycięstwa. Lecz do Anilajosa ściągnęła spora liczba wy- 367
kolejeńców, którzy nie dbali o swoje życie, byleby choć na chwilę doznać mogli uciechy. Napływ tych ludzi wypełnił straty w zabitych, lecz nie można było ich równać z tymi, którzy polegli, ponieważ nie znali sztuki wojennej. Mimo to Anilajos uczynił z nimi 368
łupieską wyprawę na wsie babilońskie, dokonując w nich swymi gwałtami istnego spustoszenia. Wtenczas Babilończycy i ci, co wojnę podjęli, wysłali poselstwo do 369
mieszkających w Neerdzie Żydów, domagając się wydania Anilajosa. Gdy zaś żądania tego nie przyjęli (nie mogli go wydać, choćby i chcieli), skłaniali ich do zawarcia pokoju. Na to Żydzi oświadczyli, że chętnie także rozpoczną układy o pokój, i wysłali z Babilończykami mężów, którzy mieli w tej sprawie pertraktować z Anilajosem. A gdy 370
Babilończycy wszystko wybadali i dowiedzieli się, w jakim miejscu sam Anilajos przebywa, nocą skrycie uderzyli na podchmielonych winem i we śnie pogrążonych i pozabijali bez oporu wszystkich, których napotkali, a wśród nich także i samego Anilajosa.[203]

8. Tak więc Babilończycy uwolnili się od ciążącej nad nimi groźby Anilajosa, która 371
powściągała ich nienawiść do Żydów (mieli z nimi nieustanne zatargi z powodu

[202] Tekst trudny. W przekładzie przyjęto sugestię prof. Posta (Feldman — przekład *ad locum*).
[203] W 35 lub 36 r. po Chr.

odmienności praw i która strona poczuła się mocniejsza, pierwsza dokonywała napaści na drugą). Lecz teraz, gdy Anilajos i jego towarzysze zginęli, Babilończycy zaatakowali
372 Żydów. Zuchwałe postępowanie Babilończyków srodze dało się im we znaki, a ponieważ nie mogli stawić im zbrojnego oporu ani też dłużej żyć razem z nimi, przenieśli się do Seleucji, najznaczniejszego miasta tej okolicy, założonego przez Seleukosa Nikatora.[204] Mieszkało tu sporo Macedończyków, jeszcze więcej Greków i prócz tego znaczna liczba
373 Syryjczyków, mających prawa obywatelskie. Do tego właśnie miasta schronili się Żydzi i przez pięć lat[205] nie doznali niczego złego. W szóstym roku od czasu ich pierwszej klęski w Babilonie nastąpiły nowe przesiedlenia z miasta i nowy napływ do Seleucji. Ale tu spotkało ich wielkie nieszczęście z przyczyny, o której opowiem.
374 9. Syryjczycy i Grecy w Seleucji mieli z sobą ustawiczne zatargi i waśnie, przy czym Grecy brali górę. Gdy zaś napłynęli tu i zamieszkali żydowscy przybysze i dochodziło do zatargu, zwyciężali Syryjczycy, ponieważ stali za nimi Żydzi, mężowie nieustraszeni
375 i skorzy, by w zwartym szeregu stanąć do walki. Toteż Grekom źle się wiodło w tym sporze i nie widzieli innego sposobu do odzyskania swojej dawnej powagi, jak dążyć do poróżnienia Żydów z Syryjczykami. Przeto niektórzy z nich zwrócili się do Syryjczyków, z którymi już przedtem utrzymywali bliższe stosunki, z propozycją zawarcia pokoju
376 i ustanowienia przyjaźni. Ponieważ chętnie na to przystali, więc odbyły się rozmowy między obu stronami (najznakomitsi z obu stron pertraktowali o pojednanie) i niebawem doszło do ugody. Obie strony zgodnie uznały, że najlepszym dowodem wzajemnej przyjaźni będzie wyładowanie swojej nienawiści na Żydach. Napadli więc na nich znienacka i zabili ponad pięćdziesiąt tysięcy ludzi. Zginęli wszyscy prócz niewielkiej liczby
377 tych, którym litościwi przyjaciele lub sąsiedzi umożliwili ucieczkę. Schronili się do Ktezyfontu[206], miasta greckiego leżącego w pobliżu Seleucji, gdzie król zwykł był
378 corocznie spędzać zimę i gdzie wskutek tego znajdowała się większość jego bagażu. Nie było jednak rzeczą rozsądną tu się osiedlić, gdyż obywatele Seleucji nie okazywali poszanowania dla tronu.[207] Cała żydowska ludność okoliczna żyła w strachu przed Babilończykami i Seleucyjczykami, ponieważ Syryjczycy mający prawa obywatelskie
379 w tych stronach zmówili się z ostatnimi, aby dokonywać na nią napaści. Toteż większość musiała schronić się do Neerdy i Nisibis[208] i za murami tych miast czuła się bezpiecznie, tym bardziej że mieszkała tam znaczna liczba bitnych mężów. Takie były losy Żydów zamieszkałych w Babilonii.

---

[204] O Seleucji zob. wyżej, par. 49, przyp. 57. Miasto to według Tacyta (*Ann.* 6,42) szczyciło się swoją tradycją grecką, ale widocznie przyciągało Babilończyków, skoro Strabon (16,743) uważa za rzecz normalną człowieka z Seleucji nazywać Babilończykiem. O Seleukosie I Nikatorze zob. wyżej, 12,2, przyp. 3.

[205] W latach 35/36—40/41 po Chr.

[206] O Ktezyfoncie zob. wyżej, par. 49, przyp. 58.

[207] Przez 7 lat (ok. 37—44) mieszkańcy Seleucji, którzy podnieśli bunt, byli faktycznie niezależni od panowania Partów. (Tacyt, *Ann.* 11,9).

[208] O Neerdzie i Nisibis por. wyżej, par. 311—312, przyp. 190 i 191.

Księga dziewiętnasta

Księga dziewiętnasta

TREŚĆ

cesarzem. 2. Mowa Sencjusza Saturnina w senacie o wolności, zgubnych rządach tyranów i szlachetności czynu Cherei i spiskowców. 3. Trebelliusz Maksimus rozbija pierścień z wizerunkiem Gajusza — Cherea otrzymuje hasło od konsulów — ogólna radość i popularność Cherei. 4. Cherea wysyła trybuna Juliusza Lupusa, aby zamordował żonę i córkę Gajusza — różne zdania o winie żony Cezara — wykonanie polecenia — żona Gajusza przyjmuje odważnie śmierć. 5. Ogólna charakterystyka Gajusza i jego rządów.

Rozdział III 1. Obawy Klaudiusza o swój los — wyciągnięty z ukrycia przez żołnierza Gratusa prosi, aby go oszczędzono. 2. Żołnierze przyłączają się do Gratusa i sądzą, że Klaudiusz idzie na śmierć — na Palatynie gromadzi się coraz większa liczba żołnierzy i pragnie go obwołać Cezarem. 3. Żołnierze niosą Klaudiusza do obozu — spór senatu i ludu o formę rządów — poselstwo senatu do Klaudiusza z wezwaniem, aby był mu posłuszny. 4. Posłowie przekonują się o sile wojsk Klaudiusza — wzywają go, aby godność cesarską przyjął za zgodą senatu.

Rozdział IV 1. Łagodna odpowiedź Klaudiusza — Agryppa nakłania go, aby nie ustępował przed senatem — wystąpienie Agryppy w senacie. 2. Agryppa przybywa wraz z innymi do Klaudiusza jako poseł senatu — odpowiedź Klaudiusza — zaprzysiężenie i wynagrodzenie wojska. 3. Narada senatu w świątyni Jowisza — żołnierze stojący po jego stronie domagają się jedynowładcy — różni pretendenci do władzy cesarskiej. 4. Żołnierze nie dopuszczają Cherei do głosu — trudne położenie senatu — szyderstwa Cherei — Sabinus przekłada śmierć samobójczą nad rządy Klaudiusza — zarzuca Cherei tchórzostwo. 5. Żołnierze oskarżają konsula Kwintusa Pomponiusza o dążenie do przywrócenia rządów republikańskich — Klaudiusz ochrania go przed nimi — senatorowie obici przez żołnierzy — Agryppa doradza Klaudiuszowi łagodne postępowanie względem senatorów — sąd nad Chereą i zabójcami Gajusza i wyrok śmierci — Cherea mężnie przyjmuje śmierć i szydzi z tchórzliwego Lupusa. 6. Rzymianie czczą pamięć Cherei — Sabinus odbiera sobie życie mimo okazanej mu życzliwości Klaudiusza.

Rozdział V 1. Klaudiusz oddaje pod władzę Agryppy ziemie jego dziada Heroda — przyłącza nowe tereny — zwalnia z więzienia Aleksandra Lizymacha — Agryppa oddaje córkę Berenikę za żonę bratu swemu Herodowi, królowi Chalkis. 2. Spór między Żydami i Grekami w Aleksandrii — rozporządzenie Cezara wydane do mieszkańców Aleksandrii i Syrii, w którym przywraca Żydom wszystkie dawne prawa. 3. Rozporządzenie Cezara wydane do pozostałych krajów rozciągające prawa Żydów w Aleksandrii na całą ludność żydowską w cesarstwie.

Rozdział VI 1. Agryppa powraca do swego królestwa — składa ofiarę dziękczynną w Jerozolimie — zawiesza w świątyni złoty łańcuch na znak odmiany swego losu — refleksje na ten temat. 2. Agryppa odbiera urząd arcykapłański Teofilowi i oddaje Szymonowi Kanterasowi. 3. Uwalnia mieszkańców Jerozolimy od opłat za domy — mianuje Silasa dowódcą swoich wojsk — mieszkańcy Dory znieważają synagogę żydowską — ostre pismo zarządcy Syrii, Petroniusza, w sprawie pociągnięcia winnych do odpowiedzialności i poszanowania praw Żydów. 4. Agryppa odbiera urząd arcykapłański Szymonowi Kanterasowi i oddaje Jonatesowi, który go nie przyjmuje — Mattias zostaje arcykapłanem — Marsus następcą Petroniusza jako zarządca Syrii.

Rozdział VII 1. Zuchwałe postępowanie Silasa ściąga na niego gniew Agryppy — zostaje z rozkazu króla pozbawiony dowództwa wojskowego i odesłany do swego kraju — udziela zuchwałej odpowiedzi królowi, gdy ten go zaprasza do swego stołu. 2. Agryppa otacza Jerozolimę murem — zaprzestanie budowy na rozkaz Klaudiusza. 3. Charakter i postępowanie Agryppy a Heroda. 4. Mieszkaniec Jerozolimy Szymon oskarża Agryppę o bezbożność — Agryppa mu wybacza i obdarowanego puszcza wolno. 5. Budowle Agryppy — teatr i amfiteatr w Berycie — uroczystość i igrzyska dla uświetnienia ich otwarcia.

Rozdział VIII 1. Zaprzyjaźnieni królowie w gościnie u Agryppy — podejrzenia Marsusa

1 I 1. Obłęd Gajusza[1] wyrażał się nie tylko w gwałtach, popełnianych w stosunku do
Żydów mieszkających w Jerozolimie i w jej okolicy; odczuły go także wszystkie kraje
i morza, jak daleko sięgało państwo rzymskie, na które sprowadził niezliczone cierpienia,
2 o jakich przedtem świat nie słyszał. Żadne jednak miasto nie doświadczyło tak bardzo
jego srogości, jak Rzym, dla którego nie miał większych względów niż dla innych miast.
Ograbiał jego obywateli, przede wszystkim senatorów,[2] i tych, którzy pochodzili z rodów
3 patrycjuszowskich i których opromieniała sława przodków. Przeróżne udręki wymyślał
tak zwanym rycerzom[3], uważanym przez obywateli za równych pozycją i zamożnością
senatorom, gdyż senat zwykle wybierano z ich szeregów. Poniżał ich i karał wygnaniem,
odbierał im życie i mienie, gdyż przeważnie chęć zagrabienia majątków stawała się
4 przyczyną ich śmierci. Przy tym uważał się za boga i żądał od swoich poddanych, aby go
czcili nie tak, jak czci się człowieka. Przychodząc do świątyni Jowisza, którą zwą
Kapitolem[4] i mają za najczcigodniejszą ze wszystkich swoich świątyń, poważył się nawet
5 nazwać Jowisza swoim bratem.[5] I inne także nie mniej szalone czyny popełniał. I tak
uważając, że jest rzeczą nie do zniesienia przeprawiać się trójrzędowcem z Dicearchii,[6]
6 miasta w Kampanii, do Misenum, które było również miastem leżącym nad morzem, i że
on jako pan morza ma prawo od niego żądać tego samego, co od ziemi, [kazał połączyć
z sobą][7] dwa przylądki rozdzielone zalewem morskim szerokości trzydziestu stadiów,[8]

[1] Ten długi ekskurs o Gajuszu skłonił wielu badaczy do przypuszczenia, że Józef po prostu znalazł materiał w dziele historyka rzymskiego, Kluwiusza Rufusa (I w. po Chr.), na co jednak nie ma wystarczających dowodów. Miał on zresztą swoje powody, dla których uczynił tę obszerną dygresję, jak choćby chęć wywyższenia króla Agryppy, który odegrał ważną rolę przy wstąpieniu na tron Klaudiusza.

[2] Początkowo Gajusz (37—41 po Chr.) odnosił się do senatorów z uszanowaniem (Kasjusz Dion 59,6,1), lecz później poniżał i lżył senat, m.in. za to, że stał po stronie Sejana (Swetoniusz, *Calig.* 30). Upokarzał ludzi pochodzących z rodów patrycjuszowskich (*tamże*, 35), a do ekwitów czuł niechęć dlatego, że zbyt gorliwie uczęszczali na sztuki dramatyczne i zajmowali się zawodami sportowymi.

[3] Józef ma na myśli ekwitów (*ordo equester*), którzy byli warstwą społeczną obejmującą bogatych obywateli, nie wchodzących w skład arystokracji senatorskiej. Stanowili oni drugi stopień w hierarchii społeczeństwa rzymskiego (zob. T. P. Wisemann, *The Definition of „Eques Romanus" in the Late Republic and Early Empire*, „Historia" 19 /1970/, s. 67—83).

[4] Świątynia Jowisza Kapitolińskiego (Aedes Capitolina) na Wzgórzu Kapitolińskim (Capitolinus Mons) była miejscem, w którym konsulowie składali swoje pierwsze ofiary, odbywały się zebrania senatu, kończył się pochód triumfalny i przechowywano dokumenty odnoszące się do stosunków zagranicznych.

[5] Cesarz Gajusz zbudował most łączący pałac cesarski z Kapitolem dlatego, że rzekomo Jowisz przekonał go, by mieszkał razem z nim (Swetoniusz, *Calig.* 22). Według Kasjusza Diona (59,4,2) Gajusz sam sporządzał posągi swojej osoby i rozkazywał wznosić świątynie i składać sobie ofiary jako bogu. Obaj wspomniani pisarze podają, że Gajusz nazywał siebie „Jowiszem Lacjum" (Juppiter Laciaris). Zob. Kasjusz Dion 59, 28,5; Swetoniusz, *Calig.* 22.

[6] O Dicearchii (Puteoli) zob. wyżej, 17,328, przyp. 135. Misenum (dziś Miseno), miasto w Kampanii nad Zatoką Kumańską, było w czasach cesarstwa główną bazą morską w Italii na Morzu Tyrreńskim i ośrodkiem handlowym Rzymu ze Wschodem.

[7] Wyrażenie „kazał połączyć z sobą" zawiera tylko E.

[8] Około 5,5 km. Most ten przecinał zatokę od Puteoli (Pozzuoli) do Bauli (Bacoli). Swetoniusz (*Calig.* 19) podaje, że trzy racje skłoniły Gajusza do zbudowania go: 1) chęć przewyższenia

odcinając całą wewnętrzną zatokę i przejeżdżał po tym moście wozem. Wszak był bogiem,
a bogu przystało w taki sposób podróżować.
Przed jego grabieżą nie ostała się żadna świątynia w Grecji.[9] Cokolwiek znajdowało 7
się w nich, czy to były dzieła sztuki malarskiej, czy rzeźby, czy inne posągi lub poświęcone
Bogu dary — wszystko kazał ściągać do siebie. Nie wypadało przecież — mówił — aby
dzieła sztuki znajdowały się gdzie indziej, a nie w najpiękniejszym miejscu, którym
naturalnie było miasto Rzym. Zrabowanymi tam przedmiotami zdobił swój pałac 8
i ogrody oraz rozrzucone po całym kraju italskim rezydencje. Ośmielił się nawet wydać
polecenie przewiezienia do Rzymu posągu Zeusa czczonego przez Greków w Olimpii
i dlatego zwanego „Olimpijskim", dłuta Ateńczyka Fidiasza.[10] Nie udało mu się jednak 9
celu osiągnąć, ponieważ architekci oświadczyli Memmiuszowi Regulusowi[11], który
otrzymał rozkaz zabrania posągu Zeusa, że jeśli się go ruszy z miejsca, rozleci się na
kawałki. Jak podają, z tego względu oraz z powodu znaków zbyt poważnych, by można
w nie wątpić, Memmiusz odwlekł zamiar wywiezienia posągu.[12] Napisał też o tym do 10
Gajusza prosząc o usprawiedliwienie, że nie spełnił jego rozkazu. Byłby to niechybnie
życiem przypłacił, a ocaliła go tylko ta okoliczność, że tymczasem Gajusz życie
zakończył.[13]
2. W swoim szaleństwie posunął się on tak daleko, że kiedy urodziła mu się córka, kazał 11
ją przynieść na Kapitol[14] i położyć na kolanach posągu Jowisza, oświadczając, że jest to
wspólne dziecko jego i Jowisza i że wybrał dla niego dwóch ojców, dodając, że pozostawia
rzeczą nie rozstrzygniętą, który z nich jest większy. Takie jego wybryki ludzie musieli 12
znosić. Pozwolił on również niewolnikom oskarżać swoich panów i stawiać im zarzuty,
jakie im się podobało. A że czynili to przeważnie, aby mu się przypochlebić i za jego
poduszczeniem, więc oskarżenia wytaczano, rzecz jasna, bardzo ciężkie. I tak niewolnik 13
Polideukes ośmielił się nawet wytoczyć skargę przeciw Klaudiuszowi, a Gajusz nie
zawahał się sam brać udziału w procesie, w którym szło o życie jego stryja, w nadziei, że
będzie miał możność go zgładzić, co jednak mu się nie udało. Ponieważ cały świat, na 14
który rozciągała się jego władza, napełnił oszczerstwami donosicieli oraz występkami,
a niewolnikom dał w rękę silną broń przeciwko swoim panom, powstawało wiele spisków
na jego życie. Jedni nienawidzili go za doznane krzywdy i pragnęli zemsty, drudzy chcieli
go zgładzić, zanim na nich samych spadną wielkie nieszczęścia. Skoro tedy jego śmierć 15
stała się nader szczęśliwym wydarzeniem tak ze względu na poszanowanie praw
wszystkich ludzi, jak i ich bezpieczeństwa, zwłaszcza zaś naszego narodu — byłby bowiem
niechybnie uległ całkowitej zagładzie, gdyby [Gajusz] w porę życia nie zakończył —

Kserksesa, który połączył brzegi znacznie węższego Hellespontu, 2) pragnienie wzbudzenia podziwu Germanów i Brytów, 3) pokazanie, że spełniła się przepowiednia astronomiczna Trazyllusa, iż Gajusz nie zostanie cesarzem, dopóki nie przejedzie konno zatoki Baje. Józef i Seneka (*De brev. vitae* 18,5—6) epizod ten umieszczają w kilku ostatnich miesiącach panowania cesarza, lecz Kasjusz Dion (59,17,1—3) i Swetoniusz (*tamże*) przed 39 r. po Chr.

[9] Według Kasjusza Diona (59,28,1) chciał przywłaszczyć sobie piękną świątynię, którą mieszkańcy Miletu wznieśli dla Apollina.

[10] Miało to miejsce w 40 r. po Chr. Fakt ten potwierdzają Swetoniusz (*Calig.* 22) i Kasjusz Dion (59,28,3), który podaje, że Gajusz ganił Jowisza za zajęcie Kapitolu i pragnął jak najrychlej zbudować drugą świątynię na Palatynie i do niej przenieść posąg Zeusa Olimpijskiego, odpowiednio upodobnionego do siebie.

[11] Publius Memmius Regulus, consul suffectus w 31 r., później zarządca Mezji, Macedonii i Achai.

[12] W okręt zbudowany w celu przewiezienia posągu biły pioruny, a jeśli kto zbliżył się do piedestału posągu, jakby z zamiarem uchwycenia go, rozlegały się głośne śmiechy (Kasjusz Dion 59,28,3).

[13] Podobnie śmierć Gajusza ocaliła życie Petroniuszowi, który nie wykonał rozkazu cesarza (wyżej, 18,305).

[14] Do świątyni Jowisza Kapitolińskiego.

16 przeto pragnę dokładniej o jej okoliczności opowiedzieć. Zresztą śmierć jego może
być także wspaniałym dowodem mocy Bożej[15] i źródłem pociechy dla ludzi tra-
pionych nieszczęściami, a zarazem przestrogą dla tych, co myślą, że szczęście, którym
się cieszą, nigdy się nie odmieni i nie spadnie na nich klęska, choćby mu nie towarzyszyła
cnota.
17 3. Trzy grupy planowały zamach na jego życie, a każdej przewodzili mężowie
szczególnej odwagi. Emiliusz Regulus, rodem z Korduby[16] w Iberii, zebrawszy kilku
18 ludzi gotów był zabić Gajusza bądź z ich pomocą, bądź sam własną ręką. Oprócz nich
powstała inna grupa pod wodzą trybuna Kasjusza Cherei[17], sporą wreszcie liczbę ludzi
19 gotowych do walki z tyranią, skupił Anniusz Winicjanus[18]. Przyczyny nienawiści, która
ich popchnęła do spisku na życie Gajusza, były takie:
Regulusa skłoniła do tego kroku łatwo do gniewu pobudliwa natura i odraza, jaką
w nim budziły wszelkie akty niesprawiedliwości. Był to bowiem człowiek z usposobienia
porywczy i otwarty, skutkiem czego nie umiał swoich planów utrzymać w tajemnicy
i zwierzał się z nich przed wieloma przyjaciółmi i tymi, których uważał za ludzi zdolnych
do czynu.
20 Winicjanus przystąpił do spisku przede wszystkim dlatego, że chciał pomścić się za
Lepidusa.[19] Był to jego najbliższy przyjaciel i jeden z najwybitniejszych obywateli,
którego Gajusz kazał stracić. Poza tym bał się także o własną skórę, ponieważ Gajusz na
wszystkich jednakowo obracał swój gniew, nie cofając się przed zabójstwem.
21 Co się tyczy Cherei, to ten palił się ze wstydu wskutek obelg rzucanych na niego przez
Gajusza, który nazwał go tchórzem, a że przy tym każdego dnia był narażony na
niebezpieczeństwo ze względu na utrzymywanie bliskich stosunków z Cezarem i odda-
wanie mu usług, przeto zabójstwo jego uważał za czyn godny wolnego człowieka.
22 Mężowie ci omawiali swoje plany wspólnie z tymi wszystkimi, którzy byli naocznymi
świadkami popełnianych gwałtów, i bojąc się, aby sami nie padli ich ofiarą, pragnęli zadać
śmierć Gajuszowi. Może przecież — myśleli — plan się powiedzie, a jeśli się powiedzie, to
byłoby rzeczą piękną osiągnąć tak wzniosłe cele własnym wysiłkiem dla dobra miasta
23 i państwa, choćby nawet przedsięwzięcie to mieli życiem przypłacić. Najbardziej do
czynu rwał się Cherea, gdyż pragnął poprawić swą reputację, a oprócz tego stosunkowo
łatwo mógł dokonać zabójstwa Gajusza, mając jako trybun swobodny do niego dostęp.
24 4. W owym czasie odbywały się wyścigi konne — widowisko, w którym Rzymianie są
szczególnie rozmiłowani. Spieszą wtedy z wielkim zapałem do hipodromu i tam zebrani
tłumnie mają zwyczaj przedkładać imperatorom prośby wedle swych potrzeb, a ci uwa-
25 żając, że nie godzi się sprzeciwiać, nigdy ich nie odrzucają. Poczęli tedy usilnie prosić
Gajusza, aby im zmniejszył daniny i przyznał ulgi w płaceniu podatków, które ich przygnia-
tały zbyt wielkim ciężarem.[20] Ale on słyszeć o tym nie chciał. A gdy ludzie podnosili coraz
głośniejsze wołania, nasłał na nich z różnych stron żołnierzy, aby pochwycili krzyczących
26 i natychmiast poprowadzili na stracenie. Gdy taki rozkaz został wydany, a ci, którzy go

---

[15] Por. wyżej, 18,306.

[16] Korduba (dziś Kordowa) — miasto w południowej Iberii (Hiszpania), później stolica całej tej prowincji rzymskiej.

[17] Cherea był trybunem dowodzącym kohortą gwardii pretoriańskiej (Swetoniusz, *Calig.* 56).

[18] Według lekcji rękopisów — Minucjanus, ale tekst Kasjusza Diona (60,15,1) wskazuje, że należy czytać — Winicjanus. Był on w 32 r. oskarżony przez Tyberiusza o zdradę (Tacyt, *Ann.* 6,9), a w 42 r. odebrał sobie życie po nieudanym spisku przeciw Klaudiuszowi (Kasjusz Dion, *tamże* 15,1 ns.).

[19] Był to M. Aemilius Lepidus, którego żoną była siostra Gajusza, Druzylla. Był zamieszany w spisek przeciwko Gajuszowi (Swetoniusz, *Calig.* 24; *Claud.* 9) i skazany na śmierć w 39 r. po Chr.

[20] Za czasów Kaliguli opłatom podlegały wszelkie towary i usługi (Swetoniusz, *Calig.* 40). Nowe zarządzenia w tym zakresie cesarz wydawał ustnie, a gdy wskutek próśb zgodził się wydawać je na piśmie, czynił to w nieczytelnej formie, aby potem karać za nieznajomość ich (Kasjusz Dion 59,28,11).

odebrali, wykonali go, mnóstwo ludzi w ten sposób śmierć poniosło. Widząc to lud uspokoił się i przestał krzyczeć przekonując się naocznie, że prośba o takie ustępstwa prowadziła do natychmiastowej utraty życia.

27 Fakt ten jeszcze bardziej zapalił Chereę do wykonania zamachu i położenia kresu tyranii Gajusza nad ludźmi. Nieraz ogarniała go ochota napaść na niego w czasie biesiady, lecz pewne względy powstrzymywały go od tego kroku; nie żeby miał jakiekolwiek wątpliwości co do konieczności zgładzenia go, lecz po prostu czekał na taką sposobność, żeby nie chybić celu, ale swoje zamierzenie uwieńczyć pełnym sukcesem.

28 5. Cherea już długo pełnił służbę wojskową[21] i postępowanie Gajusza budziło w nim odrazę. Gdy zaś ten zamianował go naczelnym poborcą zwykłych podatków oraz innych należności nie wpłaconych jeszcze we właściwym czasie do skarbu Cezara, pozwalał na odkładanie terminu spłaty, ponieważ już w dwójnasób się powiększyły, a czynił
29 to raczej z własnego porywu niż rozkazu Gajusza. Był on bowiem wyrozumiały i litował się nad nieszczęsnymi ludźmi, z których ściągano podatki, aż w końcu rozgniewał Gajusza, który zarzucał mu zbyt wielką miękkość i powolność w ściąganiu należności. Nie szczędził mu zresztą Gajusz także innych zniewag. Zwłaszcza gdy Cherea prosił go o hasło na dzień, w którym na niego służba przypadała, wymyślał dlań nazwy kobiece i to
30 szczególnie wzgardliwe.[22] I ten człowiek, choć brał udział w obrzędach pewnych misteriów, ustanowionych przez siebie, i stroił się w szaty niewieście, obmyślał, jakie włożyć sobie warkocze na głowę i inne sposoby upodobnienia się wyglądem do kobiety, miał czelność w taki sposób drwić z Cherei.

31 Cherea, ilekroć odbierał hasło, pienił się ze złości, szczególnie gdy je innym przekazywał, gdyż stawał się pośmiewiskiem odbierających i nawet przedmiotem żartów pozostałych trybunów. Bo ile razy przyszła na niego kolej odebrania hasła od samego Cezara, z góry przepowiadali, jakie znów przyniesie, jak zwykle, słowo ku ich uciesze.
32 To zaś dodawało mu bodźca, aby sobie zwerbować kilku towarzyszy, gdyż miał dość ważne powody, aby czuć się urażonym.

Był niejaki Pompediusz[23], mąż stanu senatorskiego, który przeszedł przez prawie
33 wszystkie szczeble kariery urzędniczej i jako epikurejczyk lubił życie spokojne.[24] Otóż tego oskarżył jego wróg Timidiusz, że miał obelżywie wyrazić się o Gajuszu. Jako na świadka powołał się na Kwintylię, kobietę, która była aktorką teatralną i dzięki swojej
34 urodzie miała licznych wielbicieli, między innymi tegoż Pompediusza. Że zaś uważała za rzecz ohydną swoim zeznaniem (było to bowiem wierutne kłamstwo) narazić na śmierć kochanka, Timidiusz domagał się, aby ją poddać torturom. Rozwścieczony Gajusz rozkazał Cherei natychmiast, bez chwili wahania, wziąć Kwintylię na męki. Posługiwał się zaś Chereą, gdy chodziło o wykonanie wyroków śmierci i stosowanie tortur, ponieważ sądził, że on będzie postępował z większą niż inni srogością, nie chcąc narazić się
35 na poniżający zarzut tchórzostwa. Kwintylia, prowadzona na męki, nastąpiła na nogę jednemu z współwtajemniczonych w spisek, pragnąc mu dać do zrozumienia, aby był spokojny i nie lękał się, gdy ją wezmą na badanie, gdyż potrafi je znieść mężnie. Cherea srodze ją katował, nie z własnej chęci, ale dlatego że musiał tak czynić z obawy o siebie samego. Ponieważ tortury jej nie zmogły, Cherea przywiódł ją przed oblicze
36 Gajusza. Była zaś w takim stanie, że litość brała na nią patrzeć. I nawet samego

[21] Albo, przyjmując koniekturę Nabera (ἐστραγγεύετο): „już przez długi czas zwlekano".

[22] Jak donoszą Swetoniusz (*Calig.* 56) i Seneka (*De const. sap.* 18,3), gdy Cherea prosił cesarza o hasło, zwykle dawał mu wyraz „Priapus" (bóg małoazjatycki uważany za wcielenie głupoty i chuci) albo „Wenus". Według Kasjusza Diona (49,29,2) cesarz zwykle nazywał go dziewuchą i dawał mu takie hasła, jak „miłość" lub „Wenus".

[23] O podobnym oskarżeniu Pomponiusza (tj. Pompediusza) o spisek donosi Kasjusz Dion (59,26,4), który jednak nie wymienia Timidiusza.

[24] „Rozumny egoista epikurejski pragnie żyć w spokoju... Nie zależy mu na majątku i na wymyślnych rozkoszach zmysłowych, nie dba o godności..." (A. Krokiewicz, *Hedonizm Epikura*, IW Pax, Warszawa 1961, s. 258).

Gajusza, gdy widział, do jakiego stanu doprowadziły ją tortury, ruszyło nieco sumienie
i uwolnił ją oraz Pompediusza od winy. Prócz tego obdarował ją pieniędzmi[25] na
pocieszenie za doznane katusze, które zniszczyły jej piękność, i nieznośne cierpienia.
37 6. Skutkiem tego Chereę dręczyło sumienie, że to on był przyczyną tych (o ile od niego
zależało) nieszczęść ludzi,[26] których nawet sam Gajusz uważał za godnych litości.
Rzekł więc do Klemensa i Papiniusza,[27] z których pierwszy był dowódcą pretorianów,
drugi, jak on, trybunem:
38 „Nie zaniedbaliśmy niczego, Klemensie, co się tyczy bezpieczeństwa cesarza; jednych
bowiem z tych, co spiskowali przeciwko jego władzy, zgładziliśmy dzięki naszej
przezorności i staraniu, drugich poddaliśmy takim torturom, że nawet jego samego litość
39 brała. Jakież to męstwo okazujemy spełniając nasze obowiązki wojskowe?" Gdy Klemens
milczał, a ze spojrzenia oraz z rumieńców na twarzy widać było, że pali go wstyd, iż spełnia
takie rozkazy, choć nie uważał za wskazane z obawy o swój własny los otwarcie przed nimi
40 potępiać szaleństwa imperatora, Cherea poczuł się śmielej i począł mówić swobodnie, już
bez żadnej obawy, i wyliczać nieszczęścia, jakie trapią miasto i państwo rzymskie.
41 „Ogólnie się mówi, że to Gajusz jest sprawcą tego wszystkiego; jeśli jednak głębiej się
nad tym zastanowić, to ja, Klemensie, i ten oto Papiniusz, a jeszcze więcej ty sam,
42 zadajemy te cierpienia Rzymianom i całemu rodzajowi ludzkiemu, ponieważ czynimy to
nie z rozkazu Gajusza, lecz z własnej woli. Od nas przecież zależało, by kres położyć tak
wielkim krzywdom, które on wyrządza obywatelom i swoim poddanym, a my tymczasem
spełniamy jego wolę, stając się nie żołnierzami, lecz stróżami jego osoby i katami. Broń tę
nosimy nie po to, aby bronić wolności państwa rzymskiego, lecz aby chronić życie tego,
który zniewala ciała i dusze Rzymian, i codziennie plamimy się krwią ludzi zabijanych
i męczonych przez nas, dopóki nie znajdzie się taki, który z rozkazu Gajusza z nami tak
43 samo postąpi. Takie usługi nie uczynią jego postępowania względem nas życzliwszym,
lecz, przeciwnie, będzie on raczej kierował się podejrzliwością, bo przecież ciągle zwiększa
się liczba ludzi zgładzonych. Złość Gajusza nigdy się nie skończy, bo nie chodzi mu
o wymierzanie sprawiedliwości, lecz o zaspokojenie własnej przyjemności. Padniemy jej
ofiarą[28] i my sami, a przecież obowiązkiem naszym jest zapewnić wszystkim bezpieczne
życie i wolność, a także powziąć decyzje, by od siebie samych niebezpieczeństwa
odwrócić."
44 7. Klemens otwarcie pochwalił zamysł Cherei, radził jednak trzymać język za zębami,
bo gdyby o nim dowiedziała się większa liczba ludzi i rzecz, która powinna być zachowana
w tajemnicy, nabrała rozgłosu, spisek zostałby przedwcześnie zdradzony i sami mogliby
ponieść karę, zanim ich przedsięwzięcie doszłoby do skutku. Ze wszystkim trzeba się
zdać — radził — na przyszłość i w tym, co ona przyniesie, nadzieję pokładać, gdyż
45 szczęśliwy przypadek może im przyjść z pomocą. Jeśli o niego chodzi, to jest już za stary,
aby podjąć się tak zuchwałego czynu. „A co się tyczy, Chereo, zamiaru, który
powziąłeś — ciągnął — i tego, co tu powiedziałeś, to może mógłbym ci doradzić coś
bardziej bezpiecznego, lecz czy można doradzać ci rzecz bardziej szlachetną?"
46 Klemens udał się do domu i gdy rozważał to, co słyszał i sam powiedział, miotały nim
różne myśli. Cherea zaś zatrwożył się i pobiegł do Korneliusza Sabinusa, który był także

[25] Według Swetoniusza (*Calig.* 16) pewna wyzwolona kobieta została nagrodzona sumą 800 000 sesterców za to, że mimo srogich katuszy nie obciążyła zeznaniem swego pana.

[26] Tekst przetłumaczono przyjmując lekcję w *Epitome*. Według rękopisów należałoby przetłumaczyć: „To jednak ogromnie dręczyło Chereę, jakby on był winien wydania na tortury ludzi, których nawet Gajusz uważał za godnych litości, jako sprawców nieszczęść w takiej mierze, w jakiej to od nich zależało".

[27] M. Arrecinus Clemens, teść cesarza Tytusa, zamianowany w 70 r. przez Mucjana, dowódcą gwardii pretoriańskiej (Tacyt, *Hist.* 4,68). Papiniusz może ma jakiś związek z Sekstusem Papiniuszem zgładzonym z rozkazu Kaliguli (zob. Seneka, *De ira*, 3,18,3).

[28] Albo: „staniemy się przy nim szpiegami".

trybunem[29] i którego skądinąd znał jako męża wybitnego i miłującego wolność, a przeto
wrogo usposobionego do panujących stosunków. Sam pragnął jak najrychlej przystąpić 47
do wykonania ukartowanego zamachu, więc uważał za słuszne wtajemniczyć go w tę
sprawę, gdyż z jednej strony bał się, aby Klemens o nich nie rozpowiadał, z drugiej zaś
strony uważał, że to ociąganie się i odraczanie terminu może tylko wyjść na korzyść
przeciwnikom.
8. Sabinus przyjął wiadomość o tym wszystkim z wielką radością, ponieważ już od 48
dawna nurtowały go te same myśli, a jeśli milczał, to dlatego, że nie miał nikogo, z kim
mógłby się bez obawy nimi podzielić. Skoro tedy spotkał człowieka, który nie tylko gotów
był zachować w tajemnicy wszystko, co usłyszy, ale i sam nie krył się ze swoimi myślami,
jeszcze bardziej czuł się podniesiony na duchu i prosił Chereę, aby nie tracił czasu. Przeto 49
udali się do Winicjana, który jako mąż wiodący cnotliwe życie i oddany wzniosłym
ideałom był dla nich bratnią duszą, a przy tym Gajusz podejrzewał go w związku ze
straceniem Lepidusa. Winicjanus bowiem i Lepidus[30] bardzo się z sobą zaprzyjaźnili,
a złączyła ich obawa przed wspólnym niebezpieczeństwem[31] (Gajusz bowiem był 50
postrachem dla wszystkich, którzy wznieśli się na wyższy szczebel dostojeństwa, i złość
swoją obracał na każdego z nich, jak zresztą na kogokolwiek innego, gdy mu się tak
podobało). Jasne było, że obaj są niezadowoleni z panujących stosunków, woleli jednak 51
nie mówić otwarcie z sobą, co myślą i jaką odrazę czują do Gajusza, z obawy o własne
życie. Wiedzieli jednak skądinąd o swej nienawiści do niego i dlatego nadal utrzymywali
przyjacielskie stosunki z sobą.
9. Po przybyciu wymienili z sobą uprzejmości. Zwykle gdy się przedtem spotykali, 52
dawali pierwszeństwo Winicjanowi. Czynili tak ze względu na jego wielką powagę jako
najprzedniejszego męża wśród obywateli oraz uznanie, jakim pod każdym względem 53
cieszył się, szczególnie gdy zabierał głos w dyskusji. Toteż on pierwszy zagadnął Chereę,
jakie w owym dniu odebrał hasło. W całym mieście opowiadano, jakie go spotykały obelgi,
gdy otrzymywał hasła. Cherea ucieszył się słysząc jego słowa i nie czyniąc żadnej zwłoki 54
podziękował Winicjanowi za to, że okazał mu tyle zaufania, iż chce z nim rozmawiać
w takiej sprawie: „To ty — rzekł — dajesz mi jako hasło «wolność» i niechaj ci będą dzięki
za to, żeś mnie natchnął większym zapałem, niż zwykle jestem w stanie sam z siebie
wykrzesać. Nie potrzeba mi już innych słów zachęty, skoro ty masz takie samo jak i ja 55
zdanie. Jeszcze zanim spotkaliśmy się, byliśmy takiej samej myśli. Jeden miecz przypasany
noszę, lecz dla nas obu wystarczy. Więc nuże! — spieszmy do czynu! Bądź moim wodzem 56
i każ mi iść, dokąd zechcesz, a ja podążę tam za tobą licząc na twoją pomoc i współpracę.
Nie braknie bowiem broni tym, którzy wkładają serce w to, co czynią, gdyż ono zwykle
zaostrza miecze. Czuję w sobie zapał do działania i nie odstraszy mnie myśl, że może mnie 57
co złego spotkać. Nie mam czasu zastanawiać się, na jakie niebezpieczeństwo sam się
narażam, gdyż ból mi serce ściska, kiedy patrzę na to, jak ojczyzna ongiś ciesząca się
największą swobodą teraz jęczy w niewoli, gdy podeptano jej wspaniałe prawa, a nad
wszystkimi nami zawisła groźba śmierci z ręki Gajusza. Widać uważasz mnie za godnego 58
zaufania w takiej sprawie, gdyż obaj jesteśmy jednej myśli i ty nie odrzuciłeś mnie".
10. Winicjanus słysząc te płomienne słowa serdecznie go pozdrowił i zagrzał, po czym 59
pochwaliwszy jego śmiałość i uścisnąwszy go, rozstał się z nim wśród błagalnych modłów.
Według innych także [wróżba] potwierdziła to, o czym mówili. Gdy pewnego razu Cherea 60
wchodził do senatu, odezwał się jakiś głos zachęty z tłumu wzywający go, aby ufny
w pomoc z nieba doprowadził swój zamiar do skutku. W pierwszej chwili Cherea 61
zatrwożył się, myśląc, że widocznie zdradził go któryś ze sprzysiężonych i będzie teraz

[29] Trybun Cornelius Sabinus wbił Gajuszowi nóż w piersi po pierwszym ciosie Cherei (Swetoniusz, *Calig.* 58). Zarówno Kasjusz Dion (59,29,1), jak i Swetoniusz (*tamże*, 56 i 58) uważają Chereę i Sabinusa za głównych prowodyrów spisku.

[30] O Winicjanie zob. wyżej, par. 18, przyp. 18. O Lepidusie par. 20, przyp. 19.

[31] Tekst w tym zdaniu różnie przekazany w rękopisach przetłumaczony został według lekcji w *Epitome*.

pochwycony. Rychło jednak zrozumiał, że był to przede wszystkim głos zachęty: albo
dawał mu znak napomnienia ktoś z namowy sprzysiężonych, albo ten sam bóg, który
62 czuwa nad sprawami ludzkimi, pobudzał go do działania. Do sprzysiężenia należała już
spora liczba ludzi i wszyscy stali w pogotowiu z bronią w ręku: byli to senatorowie,
rycerze i wtajemniczeni żołnierze. Nie było zaś nikogo, kto by zabójstwa Gajusza nie
63 poczytywał za wielkie szczęście, i dlatego każdy starał się, ile w jego mocy, nie okazać się
mniej odważnym, niż wymagała sytuacja, lecz z całym zapałem i ze wszystkich sił pragnął
64 słowem i czynem przyczynić się do śmierci tyrana. Należał do nich i Kallistus[32],
wyzwoleniec Gajusza, który doszedł, jak nikt inny, do wielkiej potęgi, równej niemal
despotycznej, dzięki temu, że był postrachem dla wszystkich i dorobił się olbrzymiego
65 majątku. Dawał się przekupić przy każdej sposobności i zdolny był każdemu wyrządzić
krzywdę, wykorzystując swoją władzę i nie licząc się z rozsądkiem. Jednakże znał on
charakter Gajusza, który był człowiekiem nieubłaganym i jeśli coś postanowił, nie dał się
od tego odwieść. Był więc z różnych przyczyn, a szczególnie z powodu swojego
66 olbrzymiego majątku, narażony na niebezpieczeństwo. Dlatego też pragnął zjednać sobie
względy Klaudiusza i po cichu stał po jego stronie żywiąc nadzieję, że Klaudiusz przejmie
władzę po śmierci Gajusza, a on mając taką samą potęgę, będzie się cieszył jego
szacunkiem, jeśli przedtem zaskarbi sobie jego wdzięczność i będzie uchodził za oddanego
67 mu człowieka.[33] Śmiał on nawet twierdzić, że otrzymał rozkaz otrucia Klaudiusza, lecz
68 wynajdywał najrozmaitsze sposoby, aby rzecz odwlec. Wydaje mi się, że Kallistus
wymyślił tę historię, chcąc złapać Klaudiusza w swoje sieci. Bo gdyby Gajusz istotnie
chciał zgładzić Klaudiusza, z pewnością nie znosiłby wykrętów Kallistusa ani ten,
otrzymawszy taki rozkaz, nie zwlekałby z jego wykonaniem,[34] a gdyby postąpił wbrew
69 poleceniu pana, nie uniknąłby rychłej kary. Klaudiusz raczej dzięki jakiejś mocy Bożej
wyszedł cało z okresu szaleństw Gajusza, a dobrodziejstwo rzekomo wyświadczone przez
Kallistusa było czczym wymysłem i nigdy nie miało miejsca.

70 11. Wspólnicy Cherei z dnia na dzień rzecz odkładali, ponieważ wielu z nich się
wahało.[35] Sam Cherea jednak bardzo niechętnie patrzył na to, że wykonanie ulega
zwłoce, uważając, iż każda okazja jest odpowiednia do działania. Nieraz bowiem
71 nadarzała się sposobność ku temu, gdy na przykład Gajusz wstępował na Kapitol[36], aby
złożyć ofiarę za pomyślność swej córki; można też było strącić go w dół, kiedy stał ponad
bazyliką[37], której dach wysoko wzbijał się nad Forum, i rozrzucał pomiędzy lud srebrne
72 i złote monety; wreszcie gdy odprawiał misteria, które ustanowił, wtenczas przed nikim
nie miał się na baczności, zupełnie pochłonięty tym, czy wszystko odbywa się, jak należy,
i nawet na myśl by mu nie przyszło, aby ktoś mógł uczynić na niego zamach. Gdyby nawet
73 bogowie żadnym znakiem nie wskazali,[38] że dają mu władzę pozbawienia go życia, to on
sam czuł w sobie tyle siły, iż mógł go wtenczas zabić nawet bez użycia broni. Dlatego
Cherea zżymał się na wspólników, lękając się, aby nie stracono dogodnych sposobności,
74 a ci wprawdzie przyznawali, iż pragnie tylko panowania prawa i w ich własnym interesie
nagli do pośpiechu, lecz mimo to prosili jeszcze o krótką zwłokę. W wypadku bowiem —
twierdzili — gdyby się zamach nie udał, powstałoby zamieszanie w całym mieście, gdyż
czyniono by poszukiwania za wspólnikami spisku, a wtedy, gdyby chcieli ponownie na
niego napaść, nic by już nie pomogła odwaga, ponieważ Gajusz strzegłby się przed nimi

[32] Wyzwoleńca Kallistusa wymienia również Kasjusz Dion (59,9,1) jako jednego z głównych spiskowców.

[33] Tekst w powyższym zdaniu jest trudny i różnie tłumaczony.

[34] Albo: „nie uważałby, że się od tego wymówi", lub: „nie widziałby w tym czynie niczego pożałowania godnego".

[35] Albo: „wzdragało się przed takim czynem".

[36] To jest do świątyni Jowisza.

[37] Chodzi o pałac na Palatynie między świątynią Augusta a pałacem Kaliguli.

[38] Ten trudny tekst przetłumaczono według emendacji Hudsona „żadnym znakiem" (μηδὲν σημεῖον) zamiast „nic cennego" (μηδὲν τίμιον), jak mają rękopisy.

o wiele staranniej. Najlepszą okazją do dokonania zamachu będą widowiska, które się 75
odbywają na Palatynie[39] (urządzane są na cześć Cezara, który pierwszy przywłaszczył
sobie władzę ludu; wtedy wznoszą przed pałacem królewskim scenę i tu przychodzą
oglądać widowiska patrycjusze rzymscy wraz z dziećmi i żonami oraz sam Cezar), łatwo 76
więc będzie im napaść na niego, gdy wejdzie — przy dziesiątkach tysięcy ludzi,
stłoczonych na małej przestrzeni, i nawet jego strażnicy, choćby i niektórzy chcieli tego,
nie będą mogli pośpieszyć mu na pomoc.
12. Czekał tedy Cherea cierpliwie, a gdy nadszedł czas widowisk, postanowiono zaraz 77
w pierwszym dniu do czynu przystąpić. Lecz los, silniejszy niż ich zamierzenia,
powodował zwłoki i dopiero po upływie trzech dni ustalonego czasu widowisk zamach
doszedł w ostatnim do skutku.[40] Cherea zwoławszy sprzysiężonych rzekł do nich: 78
„Wiele już czasu upłynęło, co sprawia, że możemy sobie czynić wyrzuty, iżeśmy zwlekali
z wykonaniem tak chwalebnego zamierzenia. Gorzej się stanie, jeśli wskutek jakiejś
zdrady całe przedsięwzięcie spełznie na niczym, a Gajusz jeszcze bardziej się rozjątrzy.
Czyż nie rozumiemy, że tyle dni wolności tracimy, ile pozostawiamy tyranii Gajusza, choć 79
winniśmy siebie na przyszłość z niebezpieczeństwa wyzwolić i innym podwaliny szczęścia
zapewnić, zasługując sobie po wieczne czasy na wielki podziw i sławę?" A gdy oni nie 80
mogli zaprzeczyć słuszności tych słów, a z drugiej strony nie wypowiadali się otwarcie za
wykonaniem zamachu, lecz milczeli jakby w osłupieniu, mówił dalej: „Czemuż ociągamy
się, dzielni mężowie? Czyż nie wiecie, że dziś upływa ostatni dzień widowisk i potem
Gajusz wyrusza w podróż morską?" Przygotowywał się bowiem odpłynąć do Ale- 81
ksandrii, pragnąc odwiedzić Egipt. „Ładnie będziemy wyglądali, gdy wypuścimy z rąk tę
zakałę uwłaczającą dumie Rzymian i pozwolimy mu triumfować na lądzie i na morzu.
Czyż sami nie poczytalibyśmy za wielką hańbę dla siebie, gdyby zabił go jakiś Egipcjanin 82
uważając, że ludzie wolni nie mogą już dłużej znosić jego gwałtów? Dość już mam waszych 83
wykrętów i dziś jeszcze gotów jestem rzucić się w niebezpieczeństwo, przyjmując
z radością wszystko, co z tego powodu może się przydarzyć. Cokolwiek się stanie[41] —
nie będę już dłużej zwlekał. Czyż może być coś bardziej sromotnego dla dzielnego męża,
jak pozwolić, póki żyw jestem, aby ktoś inny zabił Gajusza i wyrwał mi z rąk tę sławę?"
13. Powiedziawszy to Cherea sam zapalił się do czynu i innym dodał ducha tak, że 84
wszyscy teraz pragnęli bezzwłocznie przystąpić do działania. Zatem z brzaskiem dnia 85
Cherea przypasawszy miecz rycerski udał się na Palatyn; był bowiem zwyczaj, że trybuni
prosili imperatora o hasło w tym uzbrojeniu, a właśnie w owym dniu wypadała na niego
kolej je odebrać. Tymczasem tłum ciągnął na Palatyn, by zająć miejsce przed widowiskami, 86
czyniąc wielką wrzawę i potrącając się, a Gajusz radował się tym ogólnym entuzjazmem.
Dlatego też nie wyznaczono oddzielnych miejsc ani dla senatorów, ani dla rycerzy, lecz
siedzieli zmieszani razem mężczyźni z kobietami, niewolnicy z wolnymi. Po wejściu 87
w uroczystym pochodzie Gajusz złożył ofiarę Cezarowi Augustowi (na jego bowiem cześć
odbywały się te widowiska), zdarzyło się, że jedno ze zwierząt, które zabijano na ofiarę,
padając, obryzgało togę pewnego senatora, imieniem Asprenas.[42] Na ten widok Gajusz
wybuchnął śmiechem, ale dla Asprenasa była to, jak się okazało, wyraźna wróżba, gdyż
zginął wraz z Gajuszem. Powiadają, że tegoż dnia Gajusz okazywał, co było do niego 88
niepodobne, taką uprzejmość i łaskawość w rozmowie, że wszystkich napotkanych

[39] Według Swetoniusza (*Calig.* 56) zabójstwa dokonano w czasie igrzysk palatyńskich (Ludi Palatini) ustanowionych zaraz po śmierci Augusta (14 r. po Chr.) przez jego żonę Liwię. Zaczynały się 17 stycznia, a w dniach 21—23 tegoż miesiąca odbywały się przedstawienia teatralne (Kasjusz Dion, 56,46,5; 59,16,10; Tacyt, *Ann.* 1,73). Gajusz jednak w roku, w którym dokonano zamachu na jego życie, dodał do uroczystości kilka dni (Kasjusz Dion, 59,29,5).

[40] Gajusza zabito 24, a nie 23 stycznia, jak wynika ze słów Józefa („po upływie trzech dni" — par. 77).

[41] Albo: „Choćby to było możliwe".

[42] Publius Nenius Asprenas, konsul w 38 r. Sam cesarz był obryzgany krwią, gdy składał fleminga na ofiarę (Swetoniusz, *Calig.* 57).

89 wprawiał w zdumienie. Po złożeniu ofiary zasiadł na swoim miejscu w otoczeniu naj-
90 wybitniejszych towarzyszy, aby oglądać widowiska. Teatr zaś, który budowano corocznie, był urządzony w taki sposób. Miał dwoje drzwi: jedne prowadziły na otwartą przestrzeń, drugie do krużganka z wejściami i wyjściami, aby nie przeszkadzać widzom znajdującym się wewnątrz. Było też wejście w samym budynku scenicznym, podzielonym
91 w środku przegrodami, aby mogli wycofywać się tam aktorzy i różni muzycy. Gdy więc tłum rozsiadł się na swoich miejscach, a Cherea z innymi trybunami znajdował się niedaleko Gajusza, który zajmował miejsce w prawym skrzydle teatru, mąż stanu senatorskiego i były pretor, Batibiusz[43], zapytał siedzącego obok niego męża godności konsularnej, Kluwiusza[44], czy nie słyszał o jakimś buncie. Czynił to z wielką ostroż-
92 nością, aby nikt jego słów nie podsłuchał. Otrzymawszy odpowiedź, że nic takiego do niego nie doszło, rzekł: „Dzisiaj Kluwiuszu będą przedstawiać zabójstwo tyrana". Na to
93 Kluwiusz: „Milcz, mój drogi, aby któryś z Achajów tych słów nie słyszał"[45]. Następnie rozrzucono między widzów mnóstwo owoców i wypuszczono rzadko widziane i dlatego wysoko przez posiadaczy cenione ptaki, a Gajusz z wielką uciechą przyglądał się, jak
94 widzowie mocowali się z sobą i wzajemnie je sobie wyrywali. W czasie widowisk pokazano dwie złowróżbne sceny: jedna była sztuką mimiczną, w której przedstawiano ukrzyżowanie pojmanego przywódcy rozbójników, druga pantomimą ukazującą dramat Kinyrasa zabijającego się wraz ze swoją córką Myrrą.[46] Wokół zaś ukrzyżowanego i Kinyrasa
95 rozlano sztuczną krew. Jak utrzymują, był to ten sam dzień, w którym króla macedońskiego Filipa, syna Amyntasa, zabił jeden z jego towarzyszy, Pauzaniasz, w chwili
96 gdy wchodził do teatru.[47] Ponieważ był to ostatni dzień widowisk, Gajusz zastanawiał się,[48] czy pozostać do końca, czy też, jak poprzednio czynił, wykąpać się, spożyć posiłek i potem znowu powrócić. Siedzący powyżej niego Winicjanus bał się, aby nie zmarnować tak świetnej okazji i widząc, że Cherea wychodzi, powstał, aby podejść do
97 niego i dodać mu odwagi. Tymczasem Gajusz pochwycił go jakby po przyjacielsku za togę i rzekł: „Dokąd to idziesz, mój drogi?" Musiał więc usiąść z powrotem niby przez
98 uszanowanie dla Cezara, a właściwie dlatego, że strach go obleciał. Po pewnej chwili znów powstał, aby wyjść, i tym razem już go Gajusz nie zatrzymywał, myśląc, że wychodzi za własną potrzebą. Asprenas[49] zaś ze swej strony namawiał Gajusza, aby, jak zwykle, wyszedł, wziął kąpiel i spożył posiłek, a potem powrócił, pragnąc, aby ukartowany zamach doszedł do skutku.
99 14. Tymczasem Cherea i towarzysze rozstawili się w odpowiednich miejscach i każdy starał się bezwzględnie trwać na tym posterunku, który mu wyznaczono. Niecierpliwili się, że tracą czas i ukartowany zamach ulega zwłoce, bo była już dziewiąta godzina.[50]

---

[43] Nie znamy senatora i pretora o tym imieniu.

[44] Kluwiusz (lub Klujusz) musiał być konsulem w 39 r. lub 40, gdyż nie ma takiego imienia wśród znanych nam konsulów z lat poprzednich. Niektórzy sądzą, że chodzi o Kluwiusza Rufusa, z którego pism Józef zaczerpnął tę rozmowę.

[45] Homer, *Iliada* XIV 90.

[46] Kinyras, legendarny król Cypru, którego podstępnie uwiodła zakochana w nim córka Myrra (lub Smyrna). Dowiedziawszy się o popełnionym nieświadomie kazirodztwie, chciał ją zabić, a gdy ta zbiegła, sam odebrał sobie życie. Według innej legendy Myrra została zamieniona w drzewo noszące jej imię (Owidiusz, *Met.* X 298 ns.; Plutarch, *Vitae paralellae* 22).

[47] Ci „towarzysze" stanowili najważniejszą część jazdy macedońskiej, do której należeli najwybitniejsi przyjaciele i doradcy króla. Filip został zamordowany przez Pauzaniasza w czasie ślubnych uroczystości swej córki Kleopatry i Aleksandra z Epiru. Odbyły się one w jesieni, a więc Gajusz nie zginął w tym samym dniu co Filip. Zob. wyżej, przyp. 40. O tym zabójstwie Józef wspomniał już wyżej, 11,304.

[48] Gajusz miał się wahać — jak podaje Swetoniusz (*Calig.* 58) — czy pozostać do końca, ponieważ miał zaburzenia żołądkowe z powodu przejedzenia się w dniu poprzednim.

[49] Niektóre rękopisy mają tu lekcję Ambronas lub Ampronas, ale wyżej w par. 87 wszystkie rękopisy zawierają imię Asprenas.

[50] Około 2 godziny po południu.

Ponieważ Gajusz się ociągał, Cherea zamierzał wejść z powrotem i dopaść go siedzącego 100
na swoim miejscu. Zdawał sobie sprawę, że mogłoby to pociągnąć za sobą śmierć wielu
znajdujących się tam senatorów i rycerzy, lecz te obawy nie ostudziły jego zapału, gdyż
uważał, że nie można się liczyć z ofiarami, jeśli ceną za nie mają być wolność i bez-
pieczeństwo życia wszystkich. Już skierowali kroki do wejścia teatru, gdy dano znak, że 101
Gajusz podniósł się, i powstał hałas. Przeto sprzysiężeni zawrócili z drogi i poczęli
odpychać tłum, rzekomo dlatego, że Gajusz go nie cierpiał, a w istocie chcieli go pozbawić
obrońców, aby tym pewniej móc dokonać zabójstwa. Najprzód szli: jego stryj Klaudiusz, 102
szwagier Marek Winicjusz[51] oraz Waleriusz Azjatyk,[52] których, choć bardzo chcieli, nie
mogli od niego oddalić, gdyż nie pozwalała na to ich godność. Za nimi kroczył sam Gajusz
z Paulusem Arruncjuszem[53]. A gdy wszedł na dziedziniec pałacu, zboczył z prostej drogi, 103
na której po obu stronach byli rozstawieni usługujący mu niewolnicy, a którą przed nim
poszli Klaudiusz z innymi, i skręcił w mało uczęszczaną uliczkę, chcąc udać się do łaźni,[54] 104
a zarazem zobaczyć przybyłych z Azji chłopców (jednych stamtąd przysłano, aby
śpiewali hymny w czasie misteriów, które odprawiał, drugich, aby brali udział w tańcach
w zbroi, które miały się odbywać w teatrach).[55] Cherea zaszedł mu drogę i poprosił 105
o hasło. Gdy w odpowiedzi usłyszał jakieś szyderstwo, od razu obrzucił Gajusza obelgami
i dobywszy miecza zadał mu silny cios, który jednak nie był śmiertelny.[56] Niektórzy 106
utrzymują, że Cherea umyślnie nie chciał go zabić od razu za pierwszym ciosem, pragnąc
mu zadać więcej ran i sroższą wziąć na nim pomstę. Moim zdaniem, trudno dać wiarę 107
temu twierdzeniu, gdyż w podobnych okolicznościach strach po prostu nie pozwala na
takie wyrachowanie. Gdyby zresztą Cherea tak rozumował, to musiałbym go uważać za
największego głupca na świecie, który więcej myślał o tym, jak zaspokoić pragnienie
zemsty, niż o tym, by siebie i wspólników sprzysiężenia jak najrychlej z niebezpieczeństwa
wybawić. Gdyby bowiem Gajusz wcześniej nie wyzionął ducha, to jeszcze w różny sposób
mogłaby mu przyjść pomoc. Cherea w takim razie musiałby chyba liczyć się z ukaraniem
nie Gajusza, lecz siebie samego i swoich przyjaciół, jeśli po udanym zamachu, mogąc po 108
cichu ujść przed rozwścieczonymi mścicielami, chciał siebie lekkomyślnie narazić na
oczywistą zgubę i tracić taką okazję w chwili, gdy jeszcze nie było rzeczą pewną, czy
wszystko mu się powiedzie. Lecz o tym niech wolno będzie każdemu sądzić, jak mu się
podoba. Gajusz oszołomiony bólem po zadanym ciosie (miecz ugodził w środek między 109
barkiem a szyją, trafiając w obojczyk, na którym się zatrzymał), nie wydał z osłupienia
żadnego okrzyku ani nie wzywał nikogo z przyjaciół na pomoc,[57] być może dlatego, że

[51] Rękopisy mają formę imienia Minucjanus. Tutaj chodzi o Marka Winicjusza, męża Julii Liwilli, siostry Gajusza, wspomnianego również przez Senekę (*Epist.* 122,12). Józef zdaje się używać formy Minucjanus zarówno zamiast Winicjanusa (zob. wyżej, par. 18), jak i Winicjusza.

[52] Valerius Asiaticus, konsul w 46 r., jeden z przywódców spisku przeciw Gajuszowi (Tacyt, *Ann.* 11,1).

[53] Paulus Arruntius jest postacią skądinąd nie znaną. Pisownię Arruntius potwierdzają liczne napisy.

[54] Na śniadanie, według Swetoniusza (*Calig.* 58).

[55] Wzdłuż krytego przejścia — jak opowiada Swetoniusz (*Calig.* 58) — przez które miał przejść Gajusz, chłopcy z Azji powtarzali partie ról, jakie mieli grać na scenie. Według Kasjusza Diona (59,29,6) sprowadzono z Grecji i Joni dorodnych chłopców, aby śpiewali hymny na cześć Gajusza. Tańce (πυρριχισμοί), o których wspomina Józef, nie były tańcami wojennymi, lecz raczej baletem opartym na motywach mitologicznych i często związanym z kultem Bachusa (por. Apulejusz, *Met.* 10,29).

[56] Swetoniusz (*tamże*) podaje dwie wersje przebiegu aktu zabójstwa: 1) Cherea, który znalazł się z tyłu cesarza rozmawiającego z chłopcami z Azji, zawołał: „Czyń, co do ciebie należy" i wbił w jego szyję miecz, po czym Sabinus wymierzył mu sztyletem cios w pierś; 2) Sabinus kazał pewnym centurionom zrobić przejście wśród tłumu i poprosił Gajusza o hasło. Gdy ten powiedział „Juppiter", ów zawołał: „Niech tak się stanie" i przeciął mu mieczem szczękę.

[57] Inną wersję podaje Swetoniusz (*tamże*): Gajusz leżał na ziemi wijąc się z bólu i wołając, że żyje. Natomiast Kasjusz Dion (59,29,7) mówi jedynie o tym, że wszyscy obecni dźgali leżącego Gajusza sztyletami, mimo że był już martwy.

nikomu nie ufał, a może też w ogóle wtenczas na myśl mu to nie przyszło. Jęknął
110 tylko z niezmiernego bólu i począł biec przed siebie. Ale tu wybiegł czekający nań Korneliusz Sabinus, który już przedtem obmyślił swój plan działania i powalił go na kolana. Wtedy otoczyło go wielu spiskowców, którzy na jedno hasło poczęli zadawać mu ciosy mieczami nawołując się i prześcigając wzajemnie. Ostateczny cios, jak powszechnie
111 utrzymują, miał mu zadać Akwila i po nim już ducha wyzionął. Właściwym jednak sprawcą zabójstwa trzeba uznać Chereę. Choć dokonał go z wielu wspólnikami, ale od niego wyszła myśl o spisku, on pierwszy ze wszystkich obmyślił sposób jego wykonania
112 i pierwszy odważył się podzielić się nim z innymi. A kiedy wyrazili zgodę na jego plan zabójstwa, on ich rozproszonych zebrał i wszystko roztropnie przygotował. On górował nad innymi, gdy trzeba było podjąć inicjatywę, umiał do nich odpowiednimi słowami
113 przemówić i wszystkich, gdy im brakło odwagi, zagrzać do czynu. A gdy nadszedł moment działania, on pierwszy ruszył do czynu dając początek chlubnemu zabójstwu i śmiertelnie ugodzonego Gajusza uczynił łatwym dla nich celem ataku. Słusznie więc wszystko, cokolwiek inni uczynili, należy przypisać decyzji, dzielności, i sile rąk Cherei.
114—115 15. W taki to sposób zginął Gajusz i leżał martwy, okryty licznymi ranami, Cherea zaś i towarzysze po rozprawieniu się z Gajuszem zdawali sobie sprawę, że nie ujdą cało, jeśli będą powracać tą samą drogą. I sami bowiem byli przerażeni tym, co uczynili (zabicie imperatora łączyło się z nie byle jakim niebezpieczeństwem, dlatego że niemądry tłum go szanował i darzył życzliwością i należało oczekiwać, iż żołnierze będą czynić krwawe
116 poszukiwania jego sprawców), a uliczka, w której dokonali morderstwa, była wąska i zatarasowana wielkim tłumem sług i żołnierzy, którzy tego dnia pełnili straż przy
117 cesarzu. Obrali więc inną drogę i dostali się do domu Germanika, ojca zabitego właśnie Gajusza. Dom ten łączył się z pałacem, tworząc z nim jedną całość. Każdy bowiem z cesarzy upiększał go, wznosząc nowe budowle, które otrzymywały nazwy bądź od imienia tych, którzy zbudowali daną część, bądź tych, którzy budowę jakiejś części zaczęli.
118 Wymknąwszy się z ciżby, nie zaatakowani, czuli się w danej chwili bezpiecznie, gdyż
119 dotąd jeszcze nic nie wiedziano, jak straszny los spotkał imperatora. Pierwsi o jego śmierci posłyszeli Germanie.[58] Byli to żołnierze stanowiący jego straż przyboczną, a nazywali się tak od swego plemienia, z którego ich zwerbowano i z którego rekrutował
120 się legion celtycki. Skłonność do okrucieństw jest ich cechą narodową, którą zresztą rzadko, jeśli w ogóle, dzielą z innymi ludami barbarzyńskimi, gdyż w swoim postępowaniu w małym stopniu kierują się rozsądkiem. Mają ogromną siłę fizyczną i tych, których poczytują za wrogów, od razu gwałtownie atakują i odnoszą wielkie sukcesy.
121 Otóż Germanie wiadomość o zabiciu Gajusza przyjęli z wielkim smutkiem nie dlatego, żeby sądzili, iż cierpiało na tym dobro ogólne, lecz kierowali się jedynie własnym interesem. Cenili go przede wszystkim dlatego, że zaskarbił sobie ich życzliwość bogatymi
122 podarunkami. Tedy dobywszy mieczów wybiegli z pałacu w poszukiwaniu zabójców Cezara. Dowodził zaś nimi trybun Sabinus,[59] który władzę nad tymi ludźmi zawdzięczał nie swojemu męstwu czy szlachectwu rodu swoich przodków (był to bowiem gladiator),
123 lecz ogromnej sile fizycznej. Najpierw rozsiekali Asprenasa,[60] który pierwszy wpadł w ich ręce w todze, jak wyżej powiedziałem, obryzganej krwią zwierzęcia ofiarnego, co wróżyło mu nieszczęście, które go teraz spotkało.

Drugim z kolei, który im się nawinął, był Norbanus[61], jeden z najznakomitszych

[58] Według Swetoniusza (*Calig.* 58) pierwsi pośpieszyli z pomocą niosący lektykę.

[59] Sabinus (którego nie należy mylić z Korneliuszem Sabinusem wymienionym w par. 46 ns. i 110) stał na czele germańskiej gwardii osobistej Kaliguli (Swetoniusz, *Calig.* 55). Skazanego później na śmierć w walce gladiatorskiej przez Klaudiusza ocaliła Messalina jako swego kochanka (Kasjusz Dion 60,28,2). Wyrazu „trybun" nie należy pojmować dosłownie, ponieważ germańska gwardia osobista miała inną organizację.

[60] Por. wyżej, par. 87.

[61] Jest to, jak się zdaje, L. Norbanus Balbus, konsul w 19 r. i zapewne wnuk Lucjusza Korneliusza Balbusa Młodszego, który w wojnie domowej stał po stronie Juliusza Cezara.

obywateli, który mógł chlubić się, że ma w swoim rodzie niejednego dowódcę wojska. Ponieważ Germanie nie okazywali żadnego względu dla jego dostojeństwa, przeto ufny w 124 swą siłę uderzył na pierwszego, który na niego napadł, i wytrącił mu miecz z ręki, okazując, że drogo każe zapłacić za swoje życie, lecz w końcu, otoczony wielką liczbą napastników, zginął, odniósłszy liczne rany.

Trzecim był Antejusz[62], jeden z najwybitniejszych mężów ze stanu senatorskiego, 125 którego nie oddał w ręce Germanów jak poprzedników zwykły przypadek, albowiem przywiodła go tu ciekawość oraz pragnienie nasycenia swoich oczu widokiem martwego Gajusza i zaspokojenia swojej nienawiści do niego. Gajusz bowiem skazał na wygnanie jego ojca, Antejusza[63] (nosił to samo imię), a że i tego jeszcze było mu za mało, wysłał za nim żołnierzy i kazał go zabić. Przyszedł więc tutaj, chcąc nacieszyć się widokiem 126 trupa. Gdy zaś w pałacu powstało wielkie zamieszanie, chciał się ukryć, lecz nie udało mu się ujść przed Germanami, którzy dokładnie wszystko przeszukiwali i w swojej wściekłości mordowali zarówno winnych, jak i niewinnych. Tak ci mężowie zginęli.

16. Kiedy wieść o śmierci Gajusza dotarła do teatru, wszyscy osłupieli i nie chcieli temu 127 dać wiary. Dla jednych wprawdzie wiadomość o jego zabójstwie stanowiła radosną nowinę i dużo by za to dali, aby mogli tego szczęścia dostąpić, lecz zastraszeni nie uznawali jej za prawdziwą. Inni znowu poczytywali ją za zupełnie zmyśloną, ponieważ nie 128 życzyli Gajuszowi, aby go taki los spotkał, a poza tym nie chcieli tego przyjąć za fakt prawdziwy, uważając, że żadna ludzka siła nie była w stanie tego dokonać. Do nich 129 należały przeważnie kobiety, młodzież, niewolnicy i pewna liczba żołnierzy. Ci ostatni, jako najemnicy, byli narzędziem tyranii i, jako wykonawcy niegodziwych wybryków Gajusza, szerzyli postrach wśród najwybitniejszych obywateli, za co osiągali zaszczyty i bogactwa. Kobiety znów i młodzież życzliwymi uczyniły mu — rzecz to zwyczajna dla 130 tłumu — różne uciechy, jak widowiska, walki gladiatorów i rozdawanie mięsa. Wszystko to bowiem czyniono rzekomo w trosce o lud, a naprawdę w celu zaspokojenia szaleństwa i okrucieństwa Gajusza. Co się wreszcie tyczy niewolników, to ci mogli spoufalać się ze 131 swymi panami i mieć ich w pogardzie, a w wypadku, gdyby ich źle traktowali, wolno im było odwołać się do jego pomocy. Chętnie dawano wiarę fałszywym oskarżeniom, które rzucali na swoich panów, a jeśli zdradzili wielkość ich majątku, otrzymywali jako zapłatę za doniesienie nie tylko wolność, ale i bogactwo, gdyż ósmą[64] część tych majątków dawano im w nagrodę. Co się tyczy patrycjuszów (jeśli byli tacy, którzy wiadomość tę 132 uważali za prawdopodobną), to jedni dlatego, że już przedtem wiedzieli o spisku, drudzy dlatego, że gorąco tego pragnęli, ale nie tylko starali się nie okazywać na zewnątrz, iż cieszą się z tej nowiny, lecz nawet nie chcieli się zdradzić, że w ogóle cokolwiek słyszeli. Jedni bali się, aby zwiedzeni fałszywą nadzieją zbyt pochopnie nie ujawnić swoich uczuć 133 i nie ponieść kary, drudzy zaś jako wtajemniczeni w spisek wiedzieli o wszystkim i tym bardziej musieli milczeć, ponieważ nie znając się dobrze między sobą lękali się, aby wyrzekłszy jakieś niebaczne słowo do ludzi, w których interesie leżało istnienie tyranii, nie zostali, w wypadku gdyby Gajusz nie zginął, zdradzeni i ukarani. Krążyła bowiem jeszcze 134 i taka pogłoska, że Gajusz wprawdzie został zraniony, ale nie zginął i żyje, znajdując się pod opieką lekarzy. Nikt nikomu nie ufał na tyle, żeby mieć odwagę zwierzyć się ze swoich 135 myśli, bo albo był to przyjaciel Gajusza i zwolennik tyranii, i tym samym podejrzany — albo go nienawidził i wskutek tego, że nigdy nie żywił dla niego życzliwości, słowa jego nie zasługiwały na wiarę. Niektórzy rozpuszczali pogłoski, które wprawiały patrycjuszów 136 w zupełną rozpacz, a mianowicie że Gajusz nie bacząc na niebezpieczeństwo i nie dbając o opatrzenie ran, tak jak był krwią zbroczony, pospieszył na Forum i przemawia do ludu.

[62] Skądinąd nie znany, ale może był to brat Publiusza Antejusza, legata w Dalmacji w r. 51/52 po Chr., który w 66 r. popełnił samobójstwo (Tacyt, *Ann.* 16,14).

[63] Także skądinąd nie znany. Może jest tożsamy z Antejuszem, jednym z tych, którym Germanik poruczył w 16 r. zadanie zbudowania floty (Tacyt, *Ann.* 2,6).

[64] Faktycznie za takie usługi otrzymywali za Tyberiusza jako wynagrodzenie 1/4 część majątków.

137 Były to czcze wymysły ludzi opanowanych bezrozumnym pragnieniem rozsiewania
pogłosek i różnie były przyjmowane, stosownie do uczuć samych słuchających. Nikt
jednak nie opuszczał swojego miejsca, bojąc się, aby to, że pierwszy wyszedł, nie stało się
powodem oskarżenia, bo nie będą go sądzić za to, w jakim zamiarze rzeczywiście to
uczynił, lecz za to, co zechcą wymyślić przypuszczalni oskarżyciele i sędziowie.
138 17. Kiedy gromada Germanów z dobytymi mieczami otoczyła teatr, wszyscy widzowie
byli przekonani, iż czeka ich śmierć, i gdy ktokolwiek wchodził, drżeli ze strachu, że zaraz
zostaną rozsiekani. Zupełnie nie wiedzieli, co począć: ani nie mogli zdobyć się na odwagę,
139 by wyjść, ani nie wierzyli, żeby było bezpiecznie pozostawać w teatrze. Gdy więc wpadli
Germanie, w całym teatrze ludzie podnieśli wołania i poczęli błagać żołnierzy
i usprawiedliwiać się, że o niczym nie wiedzieli, ani o postanowieniach buntowników, jeśli
140 rzeczywiście doszło do jakiegoś buntu, ani w ogóle o tym, co zaszło; prosili, aby ich
oszczędzili i nie karali zupełnie niewinnych za cudze zuchwalstwo, lecz wszczęli po-
141 szukiwania tych, którzy dopuścili się przestępstwa, jakiekolwiek popełniono. Mówili
w ten i podobny sposób zanosząc się płaczem, bijąc się po twarzy, zaklinając, by ich
słuchano, i krzycząc ze strachu przed bezpośrednio grożącym im niebezpieczeństwem,
142 słowem zachowując się, jak człowiek, który walczy o życie. W końcu zmiękły serca
rozwścieczonych żołnierzy, którzy zaczęli żałować tego, co zamierzyli uczynić z widzami.
I im samym też, choć dyszeli wielkim gniewem, wydało się, gdy ustawili na ołtarzu głowy
143 Asprenasa i innych pomordowanych, że postępują zbyt okrutnie. Widok ten wprawił
widzów w jeszcze większe przerażenie, gdyż wystawiali sobie, jak dostojni byli to mężo-
wie, i litowali się nad ich losem, a i sami czuli nie mniejszy strach, by nie paść
ofiarą ocierając się o niebezpieczeństwo, nie byli bowiem pewni, czy w końcu uda się im
144 wyjść cało z opresji. Dlatego nawet tym, którzy szczerze i dla słusznej sprawy nienawidzili
Gajusza, nie było dane radować się z jego śmierci, gdyż znaleźli się w obliczu groźby, że
spotka ich tak samo zagłada. Nie mieli jeszcze żadnej pewnej rękojmi, że w końcu uda im
się wyjść cało.
145 18. Był zaś niejaki Ewarestus Arruncjusz, który jako herold ogłaszający towary na
sprzedaż miał potężny głos i doszedł do tak wielkiego majątku, że dorównywał
najbogatszym Rzymianom. Mógł on zarówno wtenczas, jak i w późniejszym czasie
146 czynić w mieście, co sam chciał. Otóż udając niezmiernie zasmuconego (nienawidził on
Gajusza z głębi duszy, lecz uczucie strachu i roztropność nakazywały mu przez wzgląd na
własne bezpieczeństwo w danej chwili opanować swoją radość) i przywdziawszy żałobny
147 strój, jak to się czyni po stracie najdroższych osób, wszedł do teatru i obwieścił śmierć
Gajusza. On to właśnie sprawił, że ludzie nie pozostawali już dłużej w nieświadomości
148 tego, co się stało. Potem zjawił się także Stelas Arruncjusz[65] i nawoływał Germanów,
a z nim i trybuni, aby schowali miecze, zawiadamiając ich jednocześnie o śmierci
149 Gajusza. I z pewnością to dopiero ocaliło zebranych w teatrze i wszystkich, którzy w ten
czy inny sposób wpadli w ręce Germanów. Jak długo bowiem żywili nadzieję, że Gajusz
150 jeszcze leży żywy, nie cofali się przed żadnym okrucieństwem. Tak bardzo zjednał sobie
ich życzliwość, że gotowi byli oddać życie, byle tylko ochronić go przed spiskiem i [nie][66]
151 dopuścić do takiego nieszczęścia. Lecz gdy otrzymali pewną wiadomość o jego śmierci,
ostygła ich żądza zemsty, bo na cóż by się zdało okazywanie zbyt wielkiej gorliwości,
skoro zginął ten, który mógł im za to zapłacić; zresztą obawiali się także, że popełniając
152 dalsze gwałty mogą wywołać reakcję senatu, jeśli on zostanie spadkobiercą władzy, albo
nowego władcy. Tak więc Germanie z trudem pohamowali wściekłość, w którą wprawiła
ich wiadomość o śmierci Gajusza.
153 19. Tymczasem Cherea, niezmiernie niepokoił się o Winicjana[67], aby dostawszy się

[65] Najlepsze rękopisy mają lekcję Stelas Aruncjusz (tj. Arruncjusz). Jest on postacią zupełnie nieznaną.

[66] Nie ma w rękopisach przeczenia, lecz wymaga go sens zdania.

[67] O Winicjanie zob. wyżej, par. 18, przyp. 18.

w ręce rozwścieczonych Germanów nie został przez nich rozsiekany, i zwracał się do
poszczególnych żołnierzy prosząc ich, by czuwali nad jego życiem, i pilnie się dowiady-
wał, czy przypadkiem już nie zginął. Lecz Klemens, gdy przyprowadzono doń Winicja- 154
na, puścił go wolno i wraz z wieloma senatorami wyraził uznanie dla słuszności sprawy
i męstwa tych, którzy spisek uknuli i nie wahali się go do skutku doprowadzić. Tyrani — 155
mówił — tylko przez krótki czas mogą się chełpić przyjemnością wyrządzania krzywd
drugim, lecz w konsekwencji koniec ich życia nigdy nie jest szczęśliwy, ponieważ
wzbudzają do siebie nienawiść ludzi szlachetnych i w końcu spotyka ich taki sam los jak
Gajusza. Zanim jeszcze podniesiono bunt i doszło do sprzysiężenia, on sam na siebie 156
spisek uknuł i przez krzywdy, które uczyniły go człowiekiem nie do zniesienia, oraz
deptanie ochrony prawnej uczynił najbliższych przyjaciół swoimi wrogami. I teraz
formalnie tych ludzi uważa się za zabójców Gajusza, lecz faktycznie leży on zabity
dlatego, że sam siebie zgubił.
20. W teatrze widzowie podnieśli się w tym czasie z miejsc, gdyż strażnicy, którzy 157
z początku byli tak srogo do nich usposobieni, już złagodnieli. Tym, który sprawił, że
widzom tak łatwo udało się wyjść, był lekarz Alkion. Pochwycony, gdy niósł pomoc
niektórym zranionym, wysłał otaczających go ludzi rzekomo po rzeczy potrzebne do
opatrzenia ran, a w rzeczywistości, aby mogli ujść przed niebezpieczeństwem, które
zajrzało im w oczy. Tymczasem zebrał się senat i także lud na Forum (tu zwykle 158
odbywały się te zgromadzenia) i zaczęto dochodzić, kto był zabójcą Gajusza. Lud czynił
to z wielką gorliwością, senat tylko z pozoru. Wśród zgromadzonych znajdował się także 159
mąż godności konsularnej, Waleriusz Azjatyk. Ten wystąpił wśród wzburzonego
tłumu,[68] który wyrażał swoje niezadowolenie, że jeszcze nie wykryto sprawców
zabójstwa cesarza, i zasypywany zewsząd natarczywymi pytaniami, kto tego dokonał,
rzekł: „Obym to ja nim był". Również konsulowie wydali edykt, w którym oskarżali 160
Gajusza, a ludowi i żołnierzom nakazywali rozejść się do domów. Ludowi solennie
obiecywali ulgi w podatkach, a żołnierzom wynagrodzenie, jeśli zachowają się, jak
zwykle, spokojnie i powstrzymają się od gwałtów. Zachodziła bowiem obawa, że
rozjątrzeni mogliby wyrządzić wiele szkód w mieście, rzucając się do rabunku i grabienia
świątyń. Tymczasem zebrał się cały senat, a przede wszystkim ci, którzy byli wspólni- 161
kami spisku na życie Gajusza, okazując śmiałość i wielką pewność siebie, jakby naj-
wyższa władza była już w ich ręku.

II. 1. Taka była sytuacja, gdy nagle wyciągnięto Klaudiusza[69] z domu. Żołnierze 162
bowiem zebrawszy się odbyli pomiędzy sobą naradę, co należy dalej czynić, i doszli do
wniosku, że nie można oddać w ręce ludu tak ważnych spraw i nie leży w ich interesie,
aby on, nawet osiągając sukcesy, rządy sprawował. Z drugiej strony, gdyby jedyno- 163
władcą w państwie został jakiś niezależny pretendent, powstałaby dla nich bardzo
niekorzystna sytuacja dlatego, że osiągnąłby władzę bez ich pomocy. Najlepiej byłoby 164
wybrać sobie jedynowładcą teraz, gdy jeszcze sprawa nie została przesądzona, Klaudiu-
sza, który był stryjem zmarłego i nie było w senacie takiego, którego by on nie
przewyższał znakomitością przodków i starannym wykształceniem.[70] Jeśli zostanie 165
cesarzem, obdarzy ich zwykłymi przywilejami i wynagrodzi podarkami. Powziąwszy takie
postanowienie natychmiast je wykonali. I tak doszło do porwania Klaudiusza przez żołnie-

[68] O Waleriuszu Azjatyku zob. par. 102, przyp. 48. Według Kasjusza Diona (59,30,2) przemawiał on do zebranych żołnierzy gwardii pretoriańskiej i uciszył ich, gdy wznosili okrzyki oburzenia.

[69] Znacznie krócej Józef relacjonuje objęcie władzy przez Klaudiusza w *BJ* 2,204—214.

[70] Albo: „swoim gorliwym oddaniem się nauce" (Feldman — przekład). Klaudiusz od dzieciństwa zajmował się literaturą i gramatyką i nawet był autorem dzieł na tematy historyczne, m.in. także autobiografii (Swetoniusz, *Claud.* 3), ale żadne z nich nie dochowało się.

166 rzy. Tymczasem Gajusz Sencjusz Saturninus[71], chociaż wiedział już o porwaniu Klaudiusza
i o tym, że udaje on, iż wcale nie kwapi się do rządów, a w gruncie rzeczy przystaje na to
z wielką ochotą, powstał wśród zebranych w senacie i nie okazując najmniejszego strachu,
wygłosił mowę, jaka była odpowiednia dla ludzi wolnych i szlachetnych, napominając ich
tymi słowy:
167 2. „Rzymianie! choć wprost wydaje się rzeczą nie do wiary, bo stało się to po tak długim
czasie i wbrew wszelkiej nadziei, jednak przypadł nam w udziale zaszczyt odzyskania
wolności. Nie wiadomo wprawdzie jeszcze, jak długo trwać będzie i pozostaje to w mocy
bogów, którzy nam ją podarowali, ale już to nam wystarczy, abyśmy się radowali,
168 i choćbyśmy ją znów mieli utracić, szczęścia jej zaznali. Albowiem mężom, którzy mają
poczucie cnoty, wystarczy jedna godzina przeżyta w swobodzie ducha, w ojczyźnie
mającej niezawisłe sądy i rządzonej prawami, które ją niegdyś doprowadziły do rozkwitu.
169 Nie pomnę wprawdzie dawniejszej wolności, bo została utracona, nim świat ujrzałem, lecz
nie mogąc wprost nasycić się wolnością dzisiejszą, za najszczęśliwszych poczytuję tych,
którym dane było w niej się urodzić i wychować, a za godnych czci równej bogom tych
170 mężów, dzięki którym, choć późno, i w tym wieku możemy jej zakosztować. Oby trwała
po wieczne czasy nigdy nie zagrożona! Tym zaś spośród nas, którzy są młodzi, i tym, co się
już postarzeli, wystarczy choćby ten jeden dzień: starszym starczy on za całe życie, jeśli
171 zejdą do grobu zakosztowawszy jego owoców; dla młodych będzie to nauką wartości
cnoty, która ojców naszych do szczęścia wiodła.[72] Tedy i my także w tej chwili
powinniśmy najwyżej w życiu stawiać cnotę, gdyż ona tylko wskazuje ludziom drogę do
172 wolności. Z tego, co z dawnych dziejów słyszałem, i z tego, czego byłem naocznym
świadkiem, wiem, ile zła państwom przynoszą tyranie, które dławią wszelką cnotę,
odbierają wolność temu, co wzniosłe, i zasiewają w duszy lęk i pochlebstwo dlatego, że nie
173 kierują się mądrością praw, lecz wszystko zależy od kaprysu rządzących. Od czasu
bowiem, gdy Juliusz Cezar postanowił zniszczyć władztwo ludu i podeptawszy prawny
porządek rzeczy podkopał ustrój republikański, stawiając siebie ponad prawa i kierując
się tym, co jemu osobiście dogadzało, nie było nieszczęścia, które by nie trapiło naszego
174 państwa. Wszyscy jego następcy na tronie prześcigali się w dążeniu do tego, by zniszczyć
prawa przodków i, w szczególności, nie pozwolić, żeby wśród obywateli ostali się ludzie
szlachetnego rodu. Uważali bowiem, że dla nich będzie bezpieczniej otoczyć się ludźmi
podłymi i postanowili nie tylko pomniejszyć sławę tych, co uchodzili za wyróżniających
175 się cnotą, lecz także skazać ich na zupełne wytracenie. Choć było ich wielu i każdy jako
władca okazał się nieznośnym ciemiężycielem, to Gajusz, ten, który dziś życie stracił,
wszystkich przeszedł swoimi okrucieństwami. Zionął niepohamowanym gniewem nie
tylko do współobywateli, ale i swoich krewnych i przyjaciół, wszystkim bez różnicy
wyrządzał cięższe krzywdy niż ci, którzy w porywie dzikiej złości wywierają zemstę,
176 i okazywał zajadłą nienawiść zarówno względem bogów jak i ludzi. Tyranów nie zado-
wala osiągnięcie przyjemności nawet w drodze nadużycia władzy, wyrządzanie szkód ma-
jątkowych i krzywdzenie żon, lecz w tym największą upatrują korzyść, żeby pognębić całe
177 rodziny swoich przeciwników. Tyrani poczytują wszystkich wolnych za swoich wrogów,
a życzliwości ich nie są w stanie zjednać sobie nawet ci, którzy doznane krzywdy
przyjmują obojętnie. Świadomi tego, jakie zło uczynili niektórym ludziom, nawet gdy ci
znoszą swój los z wyniosłą pogardą, i nie mogąc ukryć swoich czynów przed nimi,
uważają, że tak długo nie mogą się czuć zupełnie bezpiecznie przed tymi, których mają
178 w podejrzeniu, póki nie uda im się zupełnie ich wygubić. Wy teraz będąc wolni od tych
okropności i tylko samym sobie podlegając, posiadając formę rządu, która najlepiej
zapewnia i zgodę obecnie, i wolność od wrogich intryg na przyszłość oraz sławę właściwą

[71] Por. *BJ* 2,205. Gnaeius Sentius Saturninus był konsulem w 41 r. po Chr. i prawdopodobnie synem konsula z 4 r. po Chr. o tym samym imieniu.

[72] Tekst w ostatniej części zdania trudny, różnie tłumaczony (np.: „będzie to lekcją o istocie cnoty, lekcją, jaką była chwała tych ludzi, od których my pochodzimy" — Feldman — przekład).

dobrze zarządzanemu państwu, macie prawo wysuwać roztropne propozycje mające na oku dobro ogólne i wyrażać przeciwne zdanie, jeśli komuś nie spodobają się już przedstawione wnioski. To nie narazi nikogo na niebezpieczeństwo, bo nie stoi nad wami 179
taki nieodpowiedzialny władca, któremu wolno bezkarnie krzywdzić obywateli i który może samowolnie zniszczyć każdego, kto ośmieliłby się wyrazić swoje zdanie. Nic nie 180
stanowiło tak dobrej pożywki dla tyranii, jak bezczynność i brak jakiegokolwiek sprzeciwu wobec zachcianek despoty. Zgnuśnieliśmy w błogim spokoju i nawykli do życia 181
niewolników i dlatego [choć wszyscy czuliśmy], jak nieznośne cierpimy krzywdy, i patrzyliśmy na nieszczęścia naszych bliskich, pozwalaliśmy się zabijać w największym pohańbieniu, czując strach przed zaszczytną śmiercią. Toteż napierw należy przyznać 182
najwyższe zaszczyty zabójcom tyrana, a szczególnie Kasjuszowi Cherei. Ten to mąż, przede wszystkim, przy pomocy bogów swoją roztropnością i swoim ramieniem dał nam wolność. Nie godzi się o nim zapomnieć, lecz skoro w czasie tyranii wszystko przygotował, 183
a także pierwszy rzucił się w niebezpieczeństwo w imię naszej wolności, to teraz, kiedy jesteśmy już wolni, należy mu przyznać zaszczyty, co powinno być pierwszym naszym swobodnie podjętym aktem. Piękna to rzecz i godna ludzi wolnych odwdzięczyć się swoim 184
dobroczyńcom — a takim właśnie był ten mąż dla nas wszystkich. Nie przypomina on w niczym Kasjusza i Brutusa, którzy zabili Gajusza Juliusza. Tamci bowiem zasiali ziarna buntu i wojen domowych w kraju, podczas gdy ten, zgładziwszy tyrana, uwolnił państwo od nieszczęść, które ów na nie sprowadzał".

3. Tak przemówił Sencjusz, a słowa jego zarówno senatorowie, jak i wszyscy obecni 185
rycerze przyjęli z wielką radością. Wtenczas porwał się z miejsca niejaki Trebelliusz Maksymus[73] i ściągnął Sencjuszowi z ręki pierścień, w którym był osadzony kamień z wyrzeźbioną podobizną Gajusza. Widocznie zapomniał go zdjąć spiesząc się, by zabrać głos i działać, jak postanowił. Kamień ten połamano. Była już późna noc, gdy Cherea 186
poprosił konsulów o hasło: a ci dali mu „wolność". Fakt ten zdumiał ich samych, tak że nie mogli wprost w to uwierzyć. Albowiem po stu latach od czasu, kiedy obalono władzę 187
ludu,[74] znowu odzyskali prawo dawania hasła. Zanim bowiem rządy w państwie zagarnęli tyrani, oni sprawowali dowództwo nad wojskiem. Cherea odebrawszy hasło 188
przekazał je żołnierzom, którzy stali po stronie senatu. Było zaś tych, co woleli pozostać bez władcy niż służyć tyranowi, około czterech kohort.[75] Odeszli wraz ze swoimi 189
trybunami, a już i lud zaczął się rozchodzić, niezmiernie uradowany, pełen nadziei i dumy, że odzyskał najwyższą władzę i nie podlega żadnemu samowładcy. Cherea zaś był dla nich wszystkim.

4. Cherea nie mógł tego ścierpieć, że córka i żona Gajusza żyją i że wraz z nim nie 190
zginęła cała rodzina. Bo jeśli ktokolwiek z tego rodu ocaleje — myślał — wyjdzie to na szkodę państwu i prawom. Tak czy owak pilno mu było wykonać swoje postanowienie i nasycić nienawiść do Gajusza; przeto wysłał jednego z trybunów, Juliusza Lupusa, aby zabił żonę i córkę cesarza. Zadanie to poruczono właśnie Lupusowi, krewnemu 191
Klemensa, aby przykładając, choćby w taki sposób, rękę do zabójstwa tyrana, mógł w oczach obywateli okryć się sławą męstwa i uchodzić za wspólnika tego spisku, który poprzednio uknuli pierwsi sprzysiężeni. Niektórzy jednak ze sprzysiężonych byli zdania, 192
że byłoby rzeczą okrutną dopuścić się takiego gwałtu w stosunku do kobiety, ponieważ Gajusz raczej z własnego popędu niż za jej podszeptem popełniał wszystkie te zbrodnie, które sprowadziły wyniszczające nieszczęścia na państwo i przez które zginął sam kwiat obywateli. Inni, przeciwnie, widzieli w niej przyczynę tych zbrodni i na nią składali całą 193
winę za zło, którego sprawcą był Gajusz. Ona to — twierdzili — podała mu napój miłosny, aby uczynić go uległym swojej woli i wzbudzić miłość ku sobie, i w ten sposób

[73] Consul suffectus w 56 r. po Chr.

[74] Od 59 r. przed Chr. (objęcie po raz pierwszy urzędu konsula przez Juliusza Cezara) do 41 r. po Chr. (daty zabójstwa Gajusza).

[75] W paralelnym opowiadaniu w *BJ* 2,205 Józef mówi o 3 kohortach. W tym czasie kohorta liczyła od 500 do 600 ludzi, a zatem żołnierzy stojących po stronie senatu było ok. 2000—2400.

doprowadziła go do szaleństwa stając się sprawczynią wszelkich knowań przeciw szczęściu
194 Rzymian i podległego im świata. W końcu, ponieważ głosy sprzeciwiających się nic nie pomogły, postanowiono ją zabić i posłano Lupusa, który ze swej strony nie był skłonny wahać się i ociągać, lecz pragnął we właściwym czasie spełnić polecenie tych, którzy go wysłali. Nie chciał bowiem ściągnąć na siebie zarzutu, gdy chodziło o spełnienie czynu
195 w interesie ogólnym. Gdy tedy przybył do pałacu, zastał Cezonię, żonę Gajusza, leżącą przy trupie męża rozciągniętym na ziemi i zupełnie pozbawionym tego, co się zwykle oddaje nieboszczykom. Była ona obryzgana krwią z jego ran i niezmiernie przygnębiona nieszczęściem, a obok niej leżała córka. W takiej sytuacji dawały się słyszeć tylko wyrzuty, które czyniła Gajuszowi za to, że nie chciał jej usłuchać, gdy go niejednokrotnie
196 ostrzegała. Już wtenczas dwojako tłumaczono sobie jej słowa, tak samo jak i dziś jeszcze stosownie do nastawienia, słyszący je mogą w nich dopatrywać się sensu, według swego upodobania. Według jednych słowa te miały znaczyć, że radziła mu, aby zaprzestał swoich szaleństw i okrucieństw w stosunku do obywateli, a rządził łagodnie i sprawiedliwie,
197 jeśli nie chce sam siebie zgubić, postępując nadal w ten sposób. Drudzy byli zdania, że gdy zaczęły się szerzyć pogłoski o spisku, ona napominała Gajusza, aby nie ociągając się natychmiast kazał wszystkich wytracić, choćby byli niewinni, i siebie wybawił z niebezpieczeństwa. I właśnie teraz miała mu wyrzucać, że pomimo jej napomnień działał zbyt
198 powolnie. Takie były Cezonii słowa i tak sobie je ludzie tłumaczyli.

Gdy spostrzegła nadchodzącego Lupusa, wskazała na trupa Gajusza i wśród lamentów
199 i płaczu prosiła go, aby się zbliżył. Widząc jednak, że Lupus czyni wrażenie zupełnie zdecydowanego i bynajmniej nie kroczy ku niej, jakby miał wykonać coś, czego nie pragnął, zrozumiała, jaki był cel jego przybycia. Obnażywszy bez wahania szyję i podnosząc krzyk, jak to czynią ci, co już stracili nadzieję ratunku, prosiła go, aby
200 niezwłocznie wykonał to, co przeciw nim[76] zamierzyli. Tak to ona mężnie przyjęła śmierć z ręki Lupusa, a później zginęła jej córka. Lupus zaś czym prędzej pobiegł do Cherei i towarzyszy, aby im o tym donieść.

201 5. Tak skończył życie Gajusz, panując nad Rzymianami cztery lata bez czterech miesięcy.[77] Jeszcze przed objęciem władzy dał się poznać jako człowiek nierozumny, do najwyższego stopnia przewrotny, niewolniczo oddany uciechom i lubiący oszczerstwa. Czuł lęk przed niebezpieczeństwem i dlatego był bardzo krwiożerczy nawet wobec tych, których się nie obawiał. Władzy pożądał tylko po to, by móc krzywdy wyrządzać, okazywał bezrozumną wielkoduszność tam, gdzie to było najmniej stosowne, i gromadził
202 bogactwa przy pomocy zabójstwa i bezprawia. Chciał być większy niż religia i prawo i za takiego uchodzić, lecz ulegał pochlebstwom tłumu. Wszystko, co prawo uznaje za
203 występne i karygodne, uważał za szlachetne osiągnięcia. Był niewdzięczny nawet względem najserdeczniejszych i najbardziej oddanych przyjaciół i jeśli się na nich rozgniewał, nawet za najbłahsze przewinienia okrutnie ich karał. Wszystko, co łączyło się z cnotą, poczytywał za wrogie i dążąc do zaspokojenia swoich zachcianek nie znosił
204 sprzeciwu względem wszystkiego, cokolwiek rozkazał. Utrzymywał nawet kazirodcze stosunki z rodzoną siostrą[78], co przede wszystkim stało się przyczyną, iż obywatele, ponieważ od dawna o takim występku nie słyszano, zaczęli żywić coraz bardziej zapamiętałą nienawiść do niego; stąd rodziła się u nich nieufność i wrogość względem
205 winowajcy. Nie można wymienić żadnego wielkiego dzieła czy pałacu wzniesionego przezeń dla pożytku współczesnych i potomnych, poza podjętą budową przystani

[76] Tzn. przeciwko Gajuszowi, jego żonie i córce.

[77] Taki czas panowania Józef podaje także w *BJ* 2,204, ale według Swetoniusza (*Calig.* 59) wynosił on 3 lata, 10 miesięcy i 8 dni, a według Kasjusza Diona (59,30,1) 3 lata, 9 miesięcy i 28 dni. Faktycznie rządy sprawował od 16 marca 37 r. do 15 stycznia 41 r. — a więc 3 lata i 10 miesięcy.

[78] Była nią Julia Druzylla, żona najpierw Kasjusza Longina (wyżej, 15,406 i niżej, 20,1 i 7), później Emiliusza Lepidusa (zob. wyżej, par. 20, przyp. 19 i par. 49). O tym kazirodczym stosunku cesarza Kaliguli z trzema siostrami wspominają Swetoniusz (*Calig.* 24) i Kasjusz Dion (59,3,6), ale milczą na ten temat Filon i Seneka.

w okolicy Regium i Sycylii dla okrętów przywożących zboże z Egiptu.[79] Dzieło to, 206
uważane powszechnie za największe i ogromnie pożyteczne dla żeglarzy, nie było doprowadzone do końca, lecz zostało zaledwie w połowie wykonane, ponieważ zajmował się nim dość opieszale. Stało się tak dlatego, że przykładał wielką wagę do rzeczy 207
bezużytecznych i wydawał pieniądze na przyjemności, które mogły tylko jemu samemu dogodzić,[80] wskutek czego nie mógł okazać się szczodrobliwym, by łożyć na niewątpliwie pożyteczne cele.

Był on zresztą znakomitym mówcą,[81] władał doskonale językiem greckim i rodzimym 208
językiem Rzymian i natychmiast odpowiadał na mowy, które inni układali sobie z wielkim nakładem trudu i czasu, umiał łatwiej niż ktokolwiek inny od razu trafić drugim do przekonania nawet w najpoważniejszej sprawie, gdyż miał naturalną łatwość pod tym względem, umocnioną i powiększoną jeszcze starannym ćwiczeniem. Jako syn bratanka 209
Tyberiusza, którego był następcą, musiał otrzymać staranne wykształcenie, gdyż sam Tyberiusz mógł poszczycić się sukcesem w tej dziedzinie i znaleźć się na czołowym miejscu, a Gajusz dzielił z nim to zamiłowanie, spełniając wolę swego krewnego i władcy. Dlatego 210
górował nad obywatelami swego czasu, lecz pożytki odniesione z wychowania nie mogły go ocalić przed zgubą, którą sam ściągnął na siebie swoją samowolą. Tak trudno osiągnąć cnotę panowania nad sobą tym, którzy łatwo mogą czynić, co chcą, i nie są przed nikim odpowiedzialni. Z początku starał się dobierać sobie przyjaciół spośród ludzi najbardziej 211
szanowanych, na co wpływ miało jego wychowanie i opinia, że dąży do rzeczy wzniosłych; później, wskutek jego niepohamowanych wybryków, dawna ich życzliwość ku niemu zaczęła ustępować miejsca nienawiści, aż w końcu zginął wskutek zamachu, jaki na niego wykonano.

III 1. Gdy Klaudiusz, jak wyżej powiedziałem, zboczył z drogi, którą szedł Gajusz, a cały 212
pałac był pełen zamieszania wskutek tragicznej śmierci Cezara, zdjęty strachem o własne życie wszedł do jakiegoś ciasnego zaułka i tam się ukrył. Nie przypuszczał wszakże, by mu z jakiegokolwiek powodu, poza tym, że pochodził ze sławnego rodu, groziło coś złego. Albowiem jako zwykły obywatel wiódł życie skromne, kontentując się tym, co posiadał, 213
i oddawał się nauce, szczególnie uprawianej w Grecji,[82] stroniąc w ogóle od wszystkiego, co mogło powodować niepokoje. Lecz wtenczas, gdy trwoga padła na lud, pałac zaś 214
stał się pastwą rozwścieczonych żołnierzy i straż przyboczna zdawała się dzielić obawy i zamieszanie z obywatelami, tak zwani pretorianie, stanowiący najbardziej wyborową część wojska, zebrali się w celu naradzenia się, co mają czynić. Ci, co byli obecni, nie myśleli jednak o tym, aby pomścić śmierć Gajusza, ponieważ zasłużył sobie na ten los, lecz 215
zastanawiali się, jak najlepiej zabezpieczyć swoje interesy, zwłaszcza że Germanie mszcząc się na zabójcach raczej folgowali swojej skłonności do okrucieństw, niż troszczyli się o dobro ogólne.

[79] Do zrealizowanych projektów tego cesarza należą: zbudowanie świątyni Augusta, teatru Pompejusza, odnowienie murów miejskich i świątyń w Syrakuzach (Swetoniusz, *Calig*. 21). Według Frontyna (*Aquaed*. 1,13) Gajusz zaczął w Rzymie budowę 2 akweduktów, ale przedsięwzięcie to ukończył dopiero Klaudiusz. Do nie zrealizowanych projektów należały: zaczęta budowa kanału przez Istm Koryncki (Pliniusz, *Hist. Nat*. 4,4,10—5,13, Swetoniusz, *tamże*), odnowienie pałacu Polikratesa na Samos, ukończenie świątyni Apollina Dydymejskiego w Efezie, założenie miasta wysoko w Alpach i zbudowanie amfiteatru koło Saepta (Swetoniusz, *tamże*).

[80] Rozrzutność i ekstrawagancje Gajusza poświadczają Kasjusz Dion (59,4,5) i Swetoniusz (*Calig*. 37). Ten ostatni np. opowiada, że Gajusz miał zwyczaj pić najdroższe perły rozpuszczone w occie, a gościom podawać chleb i mięso ze złota. W przeciągu niespełna roku roztrwonił 2 700 000 000 sesterców zgromadzonych przez Tyberiusza.

[81] „Gajusz zawsze utrzymywał, że przeszedł wszystkich mówców" (Kasjusz Dion, 59,19,3).

[82] O zainteresowaniach naukowych Klaudiusza zob. wyżej, par. 164, przyp. 70. Kiedy został cesarzem, okazywał szczególną predylekcję do języka greckiego, w którym przemawiał do posłów greckich i napisał dzieje Kartaginy i Etrurii. Cytował także po grecku wiersze Homera (Swetoniusz, *Claud*. 42).

216 Wszystko to strachem napełniało Klaudiusza, który drżał o swoje życie, a osobliwie
gdy zobaczył, jak niesiono głowy Asprenasa i współtowarzyszy. Stał zaś w pewnym miej-
scu, do którego prowadziło kilka schodów, kryjąc się w otaczającej je ciemności.[83]
217 Zauważył go jednak Gratus, jeden z żołnierzy pełniących straż w pałacu, i nie mogąc
ujrzeć jego twarzy z powodu mroku mniemał, że coś czai się tam, lecz sam nie mógł
z powodu oddalenia rozstrzygnąć, czy to był jakiś człowiek. Podszedł więc bliżej i mimo że
ów prosił go, aby dał mu pokój,[84] przypadł do niego, pochwycił go i rozpoznał. „To
218 Germanik![85] — zawołał do towarzyszy — Nuże, obierzmy go wodzem!" Klaudiusz
widząc, że są zdecydowani uprowadzić go, i bojąc się, by go nie zamordowano jako
zabójcę Gajusza, począł błagać o oszczędzenie go, przedkładając im, że nic złego nie
219 uczynił i nie ma nic wspólnego z tym, co się stało. Gratus roześmiał się i ściskając mu
prawicę rzekł do niego: „Przestań uniżenie błagać o życie, gdyż powinieneś dumnie
podnieść głowę i myśleć o władzy imperatorskiej, którą w trosce o dobro świata bogowie,
220 zabrawszy Gajusza, tobie dla twej cnoty powierzają. Idź więc i odbierz tron twoich
przodków". Po czym poniósł Klaudiusza, ponieważ ze strachu i radości z tego, co
usłyszał, nie mógł się utrzymać na nogach.
221 2. Niebawem zbiegło się już do Gratusa mnóstwo żołnierzy ze straży przybocznej i gdy
zobaczyli, jak prowadzono Klaudiusza, posmutniały ich twarze, gdyż sądzili, że wiodą
go, aby go ukarać za wyrządzenie takich samych krzywd,[86] choć on zawsze trzymał
się z dala od czynnego życia i za rządów Gajusza sam często znajdował się w wiel-
kim niebezpieczeństwie. Niektórzy z nich uważali, że sprawę tę powinni osądzić
222 konsulowie. Tymczasem przyłączała się do nich coraz większa liczba żołnierzy, a czerń
się rozbiegła. Klaudiusz tak opadł z sił, że nie mógł iść dalej, a niosący lektykę
słudzy na wieść o jego porwaniu rzucili się do ucieczki, aby siebie ocalić, gdyż
223 zwątpili o życiu swojego pana. A kiedy przyszli na rozległy plac na Palatynie (pierwsze
zamieszkałe miejsce miasta Rzymu — jak podaje historia) i zaczęli deliberować nad
sprawami publicznymi,[87] jeszcze więcej zbiegło się żołnierzy, którzy ciesząc się na widok
Klaudiusza, gorąco pragnęli przez życzliwość dla Germanika obwołać go imperatorem.
Germanik był jego bratem i pozostawił dobre imię u wszystkich, którzy go znali.
224 Przypominali sobie również, jaką chciwość okazywali możni członkowie senatu i ile oni
225 złego uczynili będąc ongiś u władzy. Uważali, że niemożliwy jest powrót do tych
stosunków, a z drugiej strony sądzili, że gdyby władza przeszła w ręce jednego człowieka,
byłby taki człowiek, który sam władzę osiągnął, dla nich niebezpieczny; jeśli natomiast
Klaudiusz obejmie rządy za ich zgodą i poparciem, pomny ich życzliwości, odpłaci im się
w sposób odpowiadający ich zasłudze.
226 3. Tak radzili między sobą pospołu i rozważali z osobna, dzieląc się tym z żołnierzami,
którzy ciągle do nich się przyłączali. Ci zaś dowiadując się o ich postanowieniu skwapliwie
na to się godzili. Następnie otoczyli Klaudiusza i pod tą osłoną ponieśli go w lektyce do
obozu, aby rychłe wprowadzenie w czyn ich zamierzenia nie doznało jakiej przeszkody.
227 Tymczasem powstał spór między senatem a ludem. Pierwszy dążył do odzyskania
dawnego znaczenia i gdy po wielu latach nadarzała się sposobność, pragnął zrzucić
228 z siebie jarzmo niewoli, które nałożyła na niego przemoc tyranów. Lud zaś zazdroszcząc
senatowi i uważając, że władza imperatorów była najlepszym środkiem ukrócenia tych

[83] Albo: „starając się jak najbardziej pomniejszyć w ciemności" (Feldman — przekład).

[84] Jak opowiada Swetoniusz (*Claud.* 10), Klaudiusz miał ze strachu przypaść do nóg Gratusowi. Relację Józefa o porwaniu Klaudiusza i wzbranianiu się jego przed przyjęciem godności cesarskiej poświadcza Kasjusz Dion (60,1,2—4).

[85] Ojciec Klaudiusza po zwycięstwie odniesionym w Germanii otrzymał przydomek „Germanicus", który dziedzicznie przechodził na jego potomków (Swetoniusz, *Claud.* 1).

[86] Według relacji Swetoniusza (*tamże* 10) ludzie myśleli, że prowadzono na śmierć niewinnego człowieka i współczuli mu.

[87] Albo: „zbliżyli się do skarbca publicznego", jeśli przez δημόσιον rozumieć gmach skarbu państwa (*aerarium populi Romani*), jak wyżej, 13,265—266 i 16,164.

ambicji, a zarazem dawała mu obronę, cieszył się z porwania Klaudiusza, przekonany, że
gdy on zostanie władcą, unikną niebezpieczeństwa takiej wojny domowej jak za czasów
Pompejusza.[88]
Senat dowiedziawszy się, że żołnierze ponieśli Klaudiusza do obozu, wysłał do niego 229
swoich najwybitniejszych przedstawicieli z napomnieniem, aby nie dążył do zagarnięcia
władzy drogą przemocy,[89] lecz ustąpił przed senatem, gdyż on jest jeden tylko, a ich tak 230
wielu, troskę zaś o porządek publiczny pozostawił prawu. Niechaj sobie przypomni —
mówili — jakie krzywdy wyrządzali państwu poprzedni tyrani i jakie jemu samemu na
równi z nimi groziło niebezpieczeństwo za czasów Gajusza; jeżeli sam czuł nienawiść do
ucisku tyranii, kiedy inni czynili bezprawie, nie powinien i on teraz z własnej woli
nieodpowiedzialną akcją zadawać gwałtu ojczyźnie; jeśli da się przekonać i okaże, że 231
pragnie wieść, jak dawniej, życie cnotliwe i spokojne, wolni obywatele nie poskąpią mu
zaszczytów i zyska sobie uznanie jako człowiek szlachetny, który i panować pragnie
według praw, i sam się władzy poddaje; ale jeżeli popełni jakieś szaleństwo i nie wyciągnie 232
żadnej nauki ze śmierci Gajusza, to oni na to nie pozwolą; za nimi stoją liczne oddziały
wojska i mają dostateczne zapasy oręża oraz moc niewolników na swoje usługi. A przede 233
wszystkim w tym nadzieję pokładają, że los i bogowie będą wspomagać tylko tych, którzy
toczą bój w imię cnoty i wyższych wartości. A są nimi ci, którzy walczą o wolność
ojczyzny.
4. W takim sensie przemówili posłowie senatu, Weraniusz i Brokchus[90] (obaj byli 234
trybunami ludu), i upadłszy przed nim na kolana, błagali, aby nie pogrążał państwa
w wojnach i nieszczęściach. Ale widząc, jak wielka masa wojska otacza Klaudiusza,
w porównaniu z którą siła konsulów nic nie znaczyła, [dodali, że] jeżeli koniecznie chce 235
posiąść władzę, powinien ją przyjąć z rąk senatu; tym sposobem otrzymując ją, nie drogą
gwałtu, lecz z woli tych, którzy mu ją ofiarowali, będzie mógł rządzić pod dobrą wróżbą
i z większym szczęściem.

IV 1. Klaudiusz[91] zdawał sobie sprawę, jaką hardość senat okazywał przez swoich 236
wysłańców, lecz skłonny był w danej chwili iść za ich radą i zająć bardziej umiarkowane
stanowisko. Już tymczasem ochłonął ze strachu, bo i żołnierze zajęli śmiałą postawę, i król
Agryppa namawiał go, aby nie wypuszczał tak wielkiej władzy, która sama mu w ręce
wpadała.[92] Ten bowiem oddawszy Gajuszowi posługi, jakich należało oczekiwać od 237
człowieka, którego zmarły miał w poszanowaniu, wziął w ramiona ciało[93] i umieścił na
marach, okrył je tym, co miał pod ręką, i udał się do żołnierzy ze straży przybocznej
oświadczając im, że Gajusz żyje, lecz srodze cierpi z powodu ran i że lekarze spieszą
mu z pomocą. Gdy zaś posłyszał, że żołnierze uprowadzili Klaudiusza, pospieszył czym 238
prędzej do niego i widząc, że znajduje się w wielkim zakłopotaniu i gotów jest ustąpić
przed senatem, podniósł go na duchu i zachęcał, aby przyjął władzę. To powiedziawszy 239
Klaudiuszowi, odszedł do domu. Potem wezwany przez senat zjawił się przed nim
namaściwszy głowę wonnościami, jakby dopiero co wracał z biesiady, i zapytał
senatorów, co się dzieje z Klaudiuszem. Ci mu powiedzieli, jak się rzecz miała, i z kolei 240
zapytali, jakie jest jego zdanie o sytuacji. Na to on oświadczył, że gotów jest umrzeć
w obronie godności senatu, ale radził trzeźwo zastanowić się, co jest pożyteczne, a nie iść

[88] W latach 49—45 przed Chr. (wojna między Juliuszem Cezarem a Pompejuszem).

[89] Podobnie czytamy u Kasjusza Diona (60,1,4).

[90] Quintus Veranius był trybunem ludowym (tribunus plebis) w 41 r., zarządcą Licji, konsulem w 49 r., a zarządcą Brytanii w 58 r., gdzie zmarł w tym roku (Tacyt, *Agr.* 14 i *Ann.* 14,29). Rękopisy różnie podają imię drugiego trybuna, ale tylko forma Brokchus znajduje potwierdzenie w napisach.

[91] W paralelnym opowiadaniu w *BJ* 2,206 jest sytuacja odwrotna: inicjatywę podejmuje sam Klaudiusz, a Agryppa jest tylko biernym pośrednikiem.

[92] O pomocy, jakiej Agryppa udzielił Klaudiuszowi, wspomina także Kasjusz Dion (60,8,2).

[93] Ten trudny tekst przełożono przyjmując koniekturę Hudsona: „wziął w ramiona" (περιέπλεξε). Inne tłumaczenie (według koniektury Bekkera): „zajął się ciałem" (περιέσπεν).

241 za podszeptem swoich pragnień. Ci, co pretendują do władzy, muszą mieć broń i żołnierzy
242 na swoją obronę, inaczej będąc nie przygotowani muszą chybić celu. Na to senatorowie
odpowiedzieli, że broni mają pod dostatkiem, pieniądze zbiorą, a i wojska nieco stoi za
nimi i uczynią dalszy zaciąg, obdarzając wolnością niewolników. Na to Agryppa: „Oby się
wam, senatorowie — rzekł — poszczęściło, tak jak tego pragniecie. Ja jednak nie będę się
243 wahał powiedzieć wam tego, co myślę, gdyż chodzi tu o wasze dobro. Musicie uświadomić
sobie, że wojsko, które będzie się bić za Klaudiusza, to żołnierze, którzy już od dawna są
zaprawieni do rzemiosła wojennego; nasze natomiast, jako tłum złożony ze zbiegów
i niewolników, nieoczekiwanie obdarzonych wolnością, jest zupełnie niezdyscyplino-
wane. Przeciwko wojskom wyćwiczonym wyślemy do walki ludzi, którzy nie potrafią
244 nawet dobyć miecza. Dlatego, wydaje mi się, trzeba wysłać poselstwo do Klaudiusza
i skłonić go, aby sam z władzy zrezygnował i nawet gotów jestem tej misji się podjąć".
245 2. Tak przemówił, a ponieważ senatorowie wyrazili na to zgodę, wysłano go wraz
z innymi w poselstwie. Agryppa opowiedział Klaudiuszowi w cztery oczy, jakie
zamieszanie panuje w senacie, i doradził mu, aby odpowiedział w bardziej władczym tonie
246 i z godnością odpowiadającą jego potędze. Klaudiusz tedy oświadczył im,[94] iż wcale się
temu nie dziwi, że senat nie chce mieć żadnego władcy nad sobą, skoro doświadczył
okrucieństw ze strony tych, którzy przedtem godność imperatorską dzierżyli. Teraz
będzie starał się postępować sprawiedliwie i zaznają lepszych czasów, gdyż on tylko z imienia
będzie rządy sprawował, a faktycznie będzie ona udziałem wszystkich.[95] Sami byli
świadkami, że przechodził różne koleje losu, i nie powinni okazywać mu braku zaufania.
247 Ujęci tymi słowami posłowie odeszli. Klaudiusz zaś przemówił do zebranego wojska
i odebrał od niego przysięgę, że dochowa mu wierności. Następnie każdemu z gwardii
pretoriańskiej dał po pięć tysięcy drachm na głowę,[96] odpowiednio większe sumy ich
dowódcom, i przyrzekł tak samo potraktować pozostałe wojska, gdziekolwiek się
znajdowały.
248 3. Konsulowie zaś — a była jeszcze noc — zwołali senat do świątyni Jowisza
Zwycięzcy.[97] Jednakże jedni z senatorów ukryli się w mieście, ponieważ po usłyszeniu
tej odpowiedzi zaczęli się wahać, drudzy zupełnie już zwątpili w odzyskanie wolności
i udali się do swoich posiadłości wiejskich, przewidując dalszy bieg wydarzeń; sądzili
bowiem, że o wiele lepiej jest pędzić w niewoli bezpieczne życie i mieć wytchnienie
249 od trudów niż osiągnąwszy godność przodków drżeć o swój los. Mimo to zeszło się ich
więcej jak stu i gdy zaczęli się naradzać nad powstałą sytuacją, nagle stojący po ich stronie
żołnierze podnieśli krzyk,[98] domagając się, aby senat wybrał jednego wodza i władcę
250 i nie gubił państwa, dzieląc władzę między wielu ludzi. Tak więc jasno wypowiedzieli się,
że są za tym, aby rządy sprawował jeden człowiek, a nie wszyscy, senatorom zaś
pozostawiają troskę znalezienia osoby godnej tak wysokiego stanowiska. Teraz położenie
senatorów stało się jeszcze bardziej rozpaczliwe, gdyż nie tylko nie udało im się odzyskać

[94] Por. paralelną relację w *BJ* 2,208.

[95] W *BJ* 2,208 Klaudiusz tak samo zapewnia przez Agryppę, że zadowoli się zaszczytnym tytułem cesarskim, ale dodaje, że „gdyby nawet z natury nie był skłonny do zachowania umiaru, to śmierć Gajusza stanowi dlań dostateczne ostrzeżenie, aby kierować się roztropnością".

[96] 5000 drachm = 20 000 sesterców. Jednak (według Swetoniusza, *Claud.* 10) wypłacenie tej sumy samej tylko gwardii pretoriańskiej wyniosłoby 135 000 000 sesterców, przy czym każdy członek gwardii otrzymał 3750 drachm (15 000 sesterców).

[97] O świątyni (i świątyniach) Jowisza Zwycięzcy wspomina kilku autorów starożytnych (Owidiusz, *Fasti* 4,621—622; Kasjusz Dion 45,17,2; Liwiusz 10,29,14 i 18), lecz nie wiemy, gdzie ta świątynia (względnie świątynie) była wzniesiona.

[98] W *BJ* 2,209 ns. Józef opowiada, że senat odrzucił propozycje Klaudiusza, który przyrzekał sprawować łagodne rządy. Dopiero gdy po jego groźbie wszczęcia otwartej wojny, przekazanej senatowi za pośrednictwem Agryppy, jeden z żołnierzy stojących po stronie senatu ruszył ze swymi towarzyszami przez środek zebranych, aby dołączyć do wojsk Klaudiusza, senatorowie poszli za nimi.

wolności, czym się tak chełpili, lecz jeszcze musieli się obawiać Klaudiusza. Nie brakło i 251
takich, którzy sami pragnęli posiąść władzę ze względu na świetność swego rodu i związki
powinowactwa. I tak Marek Winicjusz[99], który sam pochodził ze znakomitej rodziny
i miał za żonę Julię, siostrę Gajusza, wyrażał chęć pretendowania do najwyższej władzy,
lecz opierali mu się konsulowie wymyślając różne preteksty. Waleriusza Azjatyka[100] 252
znów odwodził od takich myśli Winicjanus[101], jeden z zabójców Gajusza.[102] I niewątpli-
wie doszłoby do bezprzykładnej rzezi, gdyby pretendenci do władzy mogli podjąć walkę
z Klaudiuszem. Była przecież pokaźna liczba gladiatorów, żołnierze pełniący straż nocną 253
w mieście i wioślarze, którzy napływali do obozu. Ostatecznie jednak kandydaci do
władzy poniechali tego zamiaru: jedni pragnąc oszczędzić miasto, drudzy z obawy
o własną skórę.
4. Z nastaniem świtu przybyli Cherea wraz z towarzyszami i próbowali przemówić do 254
żołnierzy. Tłum jednak widząc, że dają im znak ręką, aby się uciszyli, i już mają zacząć
mówić, podniósł wrzawę i nie chciał ich dopuścić do głosu, bo wszyscy gorąco pragnęli
mieć jednego tylko władcę. Domagali się, aby im dano przyszłego imperatora, bo już nie
ścierpią dalszej zwłoki. Senatorowie zupełnie nie wiedzieli ani jak mają rządzić, ani jakiej 255
formie władzy podlegać; z jednej bowiem strony żołnierze przyjęli ich nieprzychylnie,
z drugiej strony zabójcy Gajusza nie pozwoliliby im ustąpić przed żądaniami żołnierzy.
Taka była sytuacja, gdy Cherea nie mogąc opanować gniewu z powodu żądania 256
powołania imperatora oświadczył, że otrzymają wodza, jeśli ktoś przyniesie hasło od
Eutychusa. Ów Eutychus zaś był to ulubieniec Gajusza i woźnica ze stronnictwa zwanego 257
„Zielonym"[103], który przy budowie stajni dla jego koni dręczył żołnierzy, każąc im
wykonywać poniżające roboty. Takimi to i różnymi innymi obelgami Cherea znieważał 258
ich i jeszcze dodał, żeby przynieśli głowę Klaudiusza, gdyż było straszną rzeczą, gdyby po
szaleńcu mieli oddać władzę głupcowi.[104] Na nich jednak słowa te nie wywarły żadnego 259
wpływu, lecz z dobytymi mieczami i podniesionymi znakami legionowymi pospieszyli do
Klaudiusza, aby przyłączyć się do tych, co mu zaprzysięgli wierność. W ten sposób
opuścili senat jego obrońcy, a konsulowie zupełnie nie różnili się od zwykłych obywateli.
Wszystkich ogarnął strach i przygnębienie, bo nikt z senatorów nie wiedział, jak ma 260
postępować w następstwie tego, że Klaudiusz się na nich rozgniewał. Zaczęli się łżyć
wzajemnie i żałować tego, co uczynili. Wtedy Sabinus[105], jeden z zabójców Gajusza, 261
wystąpił wśród zgromadzonych i groził, że raczej śmierć sobie zada, niż miałby się
zgodzić, aby Klaudiusz stał się władcą i patrzeć, jak znów nastanie panowanie
niewolników. Wyrzucał także Cherei, że zbyt mu życie miłe, skoro on, który pierwszy
okazał wzgardę dla Gajusza, uważa, iż będzie ono coś warte, gdy nawet takim sposobem
nie można przywrócić ojczyźnie wolności. Na to Cherea odrzekł, że bynajmniej nie 262
zawahałby się odebrać sobie życia, chce jednak jeszcze wybadać zamiary Klaudiusza.
5. Taka była sytuacja w senacie. Tymczasem zewsząd wszyscy spieszyli do obozu, aby 263
wyrazić uszanowanie [Klaudiuszowi]. Jednego zaś z konsulów, Kwintusa Pompo-
niusza[106], żołnierze oskarżali o to, że nawoływał senat do przywrócenia wolności,

[99] Rękopisy mają lekcję Minucjanus, ale należy czytać Winicjusz. Zob. par. 102, przyp. 51.

[100] Por. par. 102, przyp. 52.

[101] Rękopisy mają formę imienia — Minucjanus, ale zob. par. 18, przyp. 18.

[102] Trzecim pretendentem do władzy był przyszły cesarz Galba (zob. Swetoniusz, *Galba* 7).

[103] Były 4 stronnictwa (*factiones*) nazwane podług kolorów: albata (białe), prasina (zielonkawe), russata (czerwone), veneta (niebieskie). Swetoniusz opowiada (*Calig.* 55), że Gajusz popierał stronnictwo „Zielone", często spożywał obiad z jego członkami, spędzał noce w ich stajniach, a jednego razu podarował nawet woźnicy Eutychusowi 2 000 000 sesterców. Ulubionemu koniowi o nazwie Incitatus dał dom, niewolnika i meble i zamierzał uczynić go konsulem.

[104] Por. opowiadanie w tym paragrafie (259) z paralelnym miejscem w *BJ* (2,211 ns.).

[105] O Sabinusie por. wyżej, par. 46, przyp. 29.

[106] Q. Pomponius Secundus, consul suffectus w 41 r., później przystąpił do buntu przeciw Klaudiuszowi (Tacyt, *Ann.* 13,43).

i napadli na niego z dobytymi mieczami. I byliby go z pewnością zabili, gdyby ich
264 Klaudiusz nie powstrzymał. Wyrwawszy go w ten sposób z niebezpieczeństwa, usiadł
obok niego. Lecz senatorom, którzy towarzyszyli Kwintusowi, nie okazał takiego
poszanowania, a niektórym z nich nawet nie żałowano razów i nie pozwolono im dojść do
niego. Aponiusz[107] musiał odejść okryty ranami, a wszyscy znajdowali się w niebezpie-
265 czeństwie. Wtenczas król Agryppa przystąpił do Klaudiusza i prosił go, aby łaskawiej
traktował senatorów, bo jeśli z senatem źle będzie się obchodził, nie będzie mógł nad
266 innymi władzy sprawować. Klaudiusz dał się przekonać i zwołał senat na Palatynie,
dokąd zaniesiono go w lektyce pod osłoną żołnierzy, którzy brutalnie obchodzili się
267 z ludem. Z zabójców Gajusza szli pośród ludu bardziej otwarcie Cherea i Sabinus,
choć rozporządzenie Polliona[108], którego na krótko przedtem Klaudiusz zamianował
268 dowódcą pretorianów, zabraniało im publicznie się pokazywać. Po przybyciu na Palatyn
Klaudiusz zwołał towarzyszy i poddał pod głosowanie sprawę Cherei.[109] Ci zaś
wprawdzie uważali jego czyn za chwalebny, lecz zarzucili mu, że popełnił wiarołomstwo,
i uznali, że słusznie należy mu się kara, aby dać odstraszający przykład na przyszłość.
269 Poprowadzono go tedy na śmierć, a wraz z nim Lupusa[110] i wielu innych Rzymian.
Powiadają, że przyjął on swój los z wielką godnością, gdyż nie tylko nie okazywał żadnej
270 zmiany w zachowaniu się, ale jeszcze strofował płaczącego Lupusa. A gdy ten zdjął szatę
i skarżył się, że mu zimno, powiedział mu, iż wilkowi jeszcze nigdy zimno nie zaszko-
dziło.[111] Gdy Cherea przybył na miejsce (a szło za nim mnóstwo gapiów) spytał żołnierza,
czy ma już wprawę w zabijaniu, czy też po raz pierwszy trzyma miecz w ręku,[112] i kazał
przynieść ten miecz, którym sam zabił Gajusza. Zginął szczęśliwie od jednego ciosu.
271 Natomiast śmierć Lupusa nie była tak łatwa wskutek jego tchórzostwa; trzeba było wiele
razy powtarzać ciosy, ponieważ szyję nadstawiał bojaźliwie.
272 6. Niewiele dni później, gdy obchodzono święto zmarłych[113] i lud rzymski składał
ofiary duchom swoich przodków, uczczono także Chereę, rzucając w ogień części zwierząt
ofiarnych i błagając go, aby im był życzliwy i nie pamiętał tego, że okazali się dlań tak
273 niewdzięczni. Taka była śmierć Cherei. Sabinus zaś, któremu Klaudiusz nie tylko darował
winę, lecz nawet pozwolił piastować dawne stanowisko, uważał, że byłoby rzeczą
niegodną, nie dochować wierności sprzysiężonym i sam sobie odebrał życie, rzucając się
na miecz i wbijając go w ciało aż po rękojeść.[114]

274 V 1. Klaudiusz[115] natychmiast usunął z wojska wszystkich żołnierzy, których uważał za
podejrzanych, i wydał rozporządzenie potwierdzające władzę Agryppy daną mu przez
Gajusza i wyrażające uznanie dla króla. Nadto dodał jeszcze do jego posiadłości całą
275 Judeę i Samarię,[116] które wchodziły w skład królestwa jego dziada Heroda. Tereny

---

[107] Nie wiemy, kim był ten Aponiusz.

[108] Może był to Rufrius Pollio, który według Kasjusza Diona (60,23,2) towarzyszył Klaudiuszowi w wyprawie w Brytanii i został uczczony prawem zasiadania w senacie.

[109] Klaudiusz, jak relacjonuje Kasjusz Dion (60,3,4), był wprawdzie rad z tego, że zabito Gajusza, lecz ze względu na fakt, iż ofiarą morderstwa był cesarz, skazał Chereę i innych winowajców na śmierć, przy czym troska o własne bezpieczeństwo nie była bez wpływu na wydanie takiego wyroku.

[110] Wspomnianego wyżej (par. 190—200) trybuna wojskowego i zabójcę żony i córki Gajusza.

[111] Działo się to kilka dni po zabójstwie Gajusza dokonanym 24 stycznia. Jest tutaj gra słów: lupus znaczy po łacinie wilk.

[112] Jest chyba w tym miejscu luka w tekście, gdyż brak odpowiedzi zapytanego żołnierza.

[113] Ponieważ Gajusza zabito 24 stycznia, więc świętem, o którym wspomina Józef, musiały być, jako najbliższe, rzymskie dni zaduszne (*dies parentales*) obchodzone w dniach 13—14 lutego. Uroczystości przy grobach zmarłych opisuje Owidiusz (*Fasti* 2,533 ns.).

[114] O samobójstwie Sabinusa wspomina także Kasjusz Dion (60,3,5).

[115] Opowiadanie paralelne do par. 274—277 w *BJ* 2,215—217.

[116] Według *BJ* (2,215) Klaudiusz przydzielił Agryppie także Trachonitydę i Auranitydę darowane Herodowi Wielkiemu przez Augusta w 23 r. przed Chr.

te oddał mu jako należne prawem pokrewieństwa. Przydzielił mu także Abilę[117] Lizaniasza i tereny w górach Libanu ze swoich posiadłości oraz zawarł z Agryppą przymierze na środku rynku miasta Rzymu. Antiochowi[118] odebrał królestwo, które 276
miał, i dał mu pewną część Cylicji i Kommagenę. Wypuścił także na wolność alabarchę Aleksandra[119], swojego dawnego przyjaciela, który był zarządcą u jego matki, Antonii, a którego kazał uwięzić rozgniewany nań Gajusz. Syn Aleksandra pojął za żonę Berenikę, córkę Agryppy, a po śmierci Marka[120], syna Aleksandra, jej męża 277
z pierwszego małżeństwa, Agryppa oddał ją w zamęście bratu swojemu Herodowi[121] i wyjednał mu u Klaudiusza królestwo Chalkis[122].

2. W owym czasie doszło w mieście Aleksandrii do zaburzeń między Żydami 278
a Grekami. Po śmierci bowiem Gajusza ludność żydowska, która za jego rządów była poniżana i wycierpiała wiele krzywd ze strony Aleksandryjczyków, znowu poczuła się śmielej i niebawem chwyciła za broń. Klaudiusz napisał do zarządcy Egiptu,[123] aby te 279
zamieszki uśmierzył. Nadto na prośbę królów Agryppy i Heroda wydał do mieszkańców Aleksandrii i Syrii rozporządzenie, które brzmiało, jak następuje:[124] „Tyberiusz 280
Klaudiusz Cezar August Germanik [Pontifex Maximus][125] z władzą trybuna rozkazuje: Wiedząc od dawna,[126] że Żydzi osiedleni w Aleksandrii i zwani „Aleksandryjczykami"[127] 281
mieszkają już od czasu założenia miasta z Aleksandryjczykami i otrzymali od królów[128] równe z nimi prawa obywatelskie,[129] jak to jasno wynika z pism, które mają w posiadaniu, i rozporządzeń; po poddaniu Aleksandrii przez Augusta pod naszą władzę szanowali ich 282
prawa w różnych czasach wysyłani tam prefekci i co do tych praw nie było żadnych sporów; nawet kiedy Aleksandrią zarządzał Akwila i kiedy zmarł etnarcha żydowski, 283
August nie zabronił im prawa wybierania etnarchów, pragnąc, aby wszyscy jego poddani

[117] Abila (według niektórych rękopisów Abela), okręg w Libanie na północny zachód od Damaszku. Jest to wspomniana przez Łukasza (3,1) Abilena, której tetrarchą za Tyberiusza był Lizaniasz.

[118] Gajusz mianował w 38 r. Antiocha IV królem Kommageny (w północnej Syrii), dodając do jego ziem wybrzeże Cylicji (Kasjusz Dion 59,8,2). Wkrótce jednak sam Gajusz pozbawił go królestwa, które z kolei przywrócił mu Klaudiusz w 41 r. po Chr., ale utracił je w 72 r. (por. *BJ* 5,461; 7,219—243; *Antiq.* 18,140; 19,338 i 355; 20,139).

[119] O Aleksandrze Lizymachu zob. wyżej, 18,159 ns., przyp. 131.

[120] Jest to Marcus Julius Alexander, który prowadził na dużą skalę interesy z krajami arabskimi i Indiami (zob. A. Fuks, *Notes on the Archive of Nicanor*, Journ. Jurist. Papyr. 5/1951/, s. 207—215).

[121] Małżeństwo to doszło do skutku w 43 lub 44 r. po Chr.

[122] Ziemia Chalkis ze stolicą o tej samej nazwie rozciągała się na nizinie el-Bika od Heliopolu po zachodnio-południowe skłony Antylibanu.

[123] Był nim prawdopodobnie C. Vitrasius Pollio albo jego następca, L. Aemilius Rectus.

[124] Wprawdzie przytoczony niżej edykt odnosi się do Żydów aleksandryjskich, ale przypuszczalnie podobny edykt został wydany także w celu potwierdzenia praw Żydów syryjskich, przyznanych im przez Seleukosa I Nikatora (zob. wyżej, 12,119).

[125] Dindorf proponuje uzupełnić tytuły dodatkiem: „Pontifex Maximus", jak jest niżej w par. 287 (ἀρχιερεὺς μέγιστος).

[126] W *BJ* 2,487 i *C. Ap.* 2,42 ns. Józef mówi, że Aleksander Wielki pozwolił Żydom osiedlać się w Aleksandrii w nagrodę za pomoc udzieloną przez nich w wojnie z Egiptem i korzystać z praw na równi z Grekami (ἐξ ἰσομοιρίας lub ἰσοτιμίας).

[127] Jest kwestią sporną, jak należy rozumieć termin „tak zwani Aleksandryjczycy" w odniesieniu do Żydów zamieszkałych w Aleksandrii. Prawdopodobnie wyrażenie to oznacza Żydów utrzymujących, że rzekomo mają prawa cywilne (πολιτεῖα). W tym sensie w *C. Ap.* 2,38 Józef wspomina o zdziwieniu Apiona, że Żydzi nazywają się Aleksandryjczykami, co wskazuje, że Apion nie widział podstawy do tego.

[128] Tj. Ptolemeuszów. Zob. też *BJ* 2,488 i *C. Ap.* 2,42 ns.

[129] Kwestii, czy faktycznie Żydzi byli czy nie byli obywatelami Aleksandrii, źródła nie pozwalają definitywnie rozstrzygnąć, choć większość uczonych opierając się na odkrytym liście Klaudiusza (London Papyrus 1912) do Aleksandryjczyków, dochodzi do wniosku, że Żydzi nie byli obywatelami tego miasta w sensie prawnym.

mogli zachowywać swoje obyczaje i nie byli zmuszani do gwałcenia swojej wiary ojczystej;
284 dalej, że Aleksandryjczycy powstali przeciwko mieszkającym razem z nimi Żydom już za czasów Cezara Gajusza, który opętany obłędną złością poniżał Żydów, ponieważ ich
285 naród nie chciał podeptać nakazów ojczystej wiary i uznać go za boga — postanawiam, aby wskutek szaleństwa Gajusza nie byli pozbawieni żadnego z przyznanych im praw, lecz aby zachowali także przywileje, które dawniej mieli i aby mogli pozostać wierni swoim obyczajom ojczystym. Rozkazuję, aby obie strony jak najusilniej starały się nie dopuścić do jakichkolwiek zaburzeń po ogłoszeniu mojego rozporządzenia".
286 3. Tak brzmiało rozporządzenie wydane do mieszkańców Aleksandrii na rzecz Żydów.
287 Inne zaś wydane do reszty świata brzmiało w ten sposób: „Tyberiusz Klaudiusz Cezar August Germanik Pontifex Maximus, z władzą trybuna, konsul powtórnie obrany, zarządza:
288 Ponieważ prosili mnie moi bliscy przyjaciele, król Agryppa i Herod, abym pozwolił Żydom w całym państwie rzymskim korzystać z tych samych praw, które mają w Aleksandrii, z wielką chęcią przychyliłem się do ich prośby. Przyznaję je nie tylko ze
289 względu na tych, którzy mnie o to prosili, ale za godnych ich uznałem także tych, za którymi się u mnie wstawiali, dla ich wierności i przyjaźni okazywanej Rzymianom, a przede wszystkim dlatego, że uważam za rzecz sprawiedliwą nie pozbawiać żadnego nawet greckiego miasta tych praw, ponieważ i za boskiego Augusta były już przestrze-
290 gane. Słuszną tedy będzie rzeczą, aby także Żydzi w całym podległym nam świecie mogli bez żadnej przeszkody zachowywać swoje ojczyste obyczaje. Ich samych zaś napominam, aby mojej dobroci nie nadużywali i nie pogardzali wierzeniami innych narodów, lecz
291 przestrzegali swoich praw. Postanawiam, aby to zarządzenie moje wszyscy zarządcy miast, kolonii i municipiów w Italii i poza nią, królowie i udzielni władcy polecili swoim urzędnikom wyryć i na okres trzydziestu dni umieścić w takim miejscu, w którym można je łatwo przeczytać, stojąc na ziemi"[130].

292 VI. 1. Wydając to zarządzenie skierowane do Aleksandrii i całego świata, Cezar Klaudiusz okazał, jak jest usposobiony do Żydów. Zaraz potem kazał Agryppie, którego obsypał największymi zaszczytami, objąć w posiadanie swoje królestwo, a zarządcom
293 prowincji i prokuratorom listownie polecił, aby przyjęli go jak najżyczliwiej. Agryppa, jak to jest rzeczą naturalną dla człowieka, który powraca, gdy mu się szczęście uśmiechnęło, śpiesznie udał się w drogę do kraju. Kiedy przybył do Jerozolimy, złożył
294 ofiary dziękczynne nie zapominając o żadnym przepisie Prawa. Dlatego to rozkazał bardzo wielu nazirejczykom obciąć włosy.[131] Złoty łańcuch zaś o równej wadze jak ów żelazny, którym skute były jego królewskie ręce, ofiarowany mu przez Gajusza[132] jako pamiątka nieszczęsnego losu, a zarazem świadectwo jego szczęśliwej odmiany, kazał powiesić wewnątrz świętych dziedzińców ponad skarbcem, aby stanowił przykład pouczający, że i wielcy pewnego dnia mogą upaść, lecz Bóg może tych, co upadli,
295 podnieść. Albowiem ofiarowanie tego łańcucha wszystkim jasno wskazywało, że król Agryppa z błahej przyczyny utracił swoją dawną godność i został wtrącony do więzienia, a niedługo potem uwolniony z kajdan, aby się stał jeszcze wspanialszym niż poprzednio —
296 królem. Stąd można wyciągnąć naukę, że jest właściwością natury ludzkiej, iż wszelkie wielkości mogą upaść, a ci, którzy upadli, znów mogą się wznieść na pełne blasku wyżyny.

[130] Odpowiednia formuła łacińska brzmi: ut de plano recte legi possi(n)t („tak, aby można było należycie odczytać, stojąc na ziemi").

[131] Nazirejczyk podejmował zobowiązanie nie strzyc włosów, nie używać oszałamiających napojów i nie dotykać ciała zmarłego w czasie trwania ślubu. Po upływie czasu określonego zobowiązaniem nazirejczyk miał złożyć szereg ofiar, wrzucając obcięte włosy do ognia ofiarnego. Tutaj wyraz grecki ξυρᾶσθαι („obciąć włosy") należy rozumieć w sensie: „przynieść ofiary nazirejczyka". Koszt ofiar mógł być pokrywany także przez innych ludzi (w tym wypadku przez Agryppę). Por. Dz 21,24: „pokryj za nich koszty, aby mogli ostrzyc sobie włosy".

[132] Por. wyżej, 18,237.

2. Wypełniwszy jak należy wszystkie obrzędy ku czci Boga, Agryppa usunął Teofila, 297
syna Ananosa, z urzędu arcykapłańskiego,[133] a na opróżnione po nim stanowisko powołał syna Boetosa, Szymona,[134] który miał przydomek Kanteras (Szymon miał 298
dwóch braci, a ojcem jego był Boetos), córkę zaś jego pojął za żonę Herod, jak już o tym wspomnieliśmy wyżej.[135] Szymon tedy osiągnął godność arcykapłańską, tak jak jego bracia i ojciec, podobnie jak przedtem trzej synowie Szymona, syna Oniasza, pod panowaniem Macedończyków, o czym mówiłem w poprzednim opowiadaniu.[136]

3. Po uporządkowaniu stosunków dotyczących urzędu arcykapłańskiego, król odwdzięczył 299
się mieszkańcom Jerozolimy za okazaną mu życzliwość i uwolnił ich od podatku płaconego z poszczególnych domów,[137] uważając, że godzi się odpłacić ojcowskim uczuciem tym, którzy darzyli go miłością. Dowódcą całego wojska zamianował Sylasa, który dzielił z nim liczne trudy. Po bardzo niedługim czasie młodzi ludzie w Dorze,[138] 300
stawiając zuchwałość ponad świętość i z natury skłonni do śmiałych i nierozważnych czynów, przynieśli posąg Gajusza do synagogi żydowskiej i tam go umieścili. Zgniewało 301
to wielce Agryppę, ponieważ równało się to podeptaniu praw ojczystych. Toteż niezwłocznie udał się do Publiusza Petroniusza,[139] który był zarządcą Syrii, ze skargą na mieszkańców Dory. Ów nie mniej był tym postępkiem wzburzony, gdyż i on 302
także to przekroczenie praw uważał za czyn bezbożny i napisał do zbuntowanych mieszkańców Dory[140] w ostrym tonie te słowa:

„Publiusz Petroniusz, legat Tyberiusza Klaudiusza Cezara Augusta Germanika, 303
do starszych w Dorze. Niektórzy z was dali się unieść tak obłędną zuchwałością, 304
że nie liczą się z rozporządzeniem wydanym przez Klaudiusza Cezara Augusta Germanika w sprawie zezwolenia Żydom, by mogli zachowywać swe prawa ojczyste, 305
i postępują wręcz przeciwnie, nie pozwalając Żydom odbywać swoich zebrań przez to, że umieściliście w takim miejscu posąg Cezara. Jest to przestępstwo, którego dopuściliście się nie tylko w stosunku do Żydów, ale również samego imperatora, którego posąg raczej należy umieścić w jego własnej, a nie obcej świątyni, a tym mniej w takim miejscu, gdzie odbywają swoje zebrania,[141] ponieważ już sama naturalna sprawiedliwość wymaga, aby każdy był panem swojego miejsca, zgodnie z postanowieniem Cezara; byłoby bowiem 306
śmieszną rzeczą wspominać tu o moim własnym zarządzeniu, kiedy imperator wydał edykt zezwalający Żydom żyć według ich własnych obyczajów i prócz tego nakazał, aby korzystali z praw obywatelskich na równi z Grekami. Zatem tych, którzy ośmielili się tak 307
postąpić wbrew edyktowi Augusta, czym wzbudzili nawet oburzenie mężów należących u nich do przedniejszych, gdyż zapewniają, że stało się to nie za czyimś poduszczeniem, lecz wskutek roznamiętnienia tłumu — rozkazuję przyprowadzić do mnie za pośrednictwem setnika Prokulusa Witeliusza, aby odpowiedzieli za swoje postępki. Naj- 308
wyższych zaś urzędników, jeśli nie chcą uchodzić za tych, którzy poduszczali do popełnienia tego wykroczenia, napominam, aby wskazali winowajców setnikowi i przeciwstawiali się wszelkim próbom wywołania buntu i zamieszek, których, jak sądzę,

133 Por. wyżej, 18,123.

134 Szymon Kanteras (41—42 po Chr.) pochodził z możnego rodu Boetuzjanów. Herod Wielki pragnąc pojąć za żonę Mariamme II, wyniósł jej ojca Szymona, syna Boetosa, do godności arcykapłana. Agryppa I nawiązuje do tej tradycji dynastycznej, przyznając godność arcykapłana Szymonowi Kanterasowi, synowi Boetosa.

135 Wyżej, 15,320—322.

136 Wyżej, 12,224—225; 237—238.

137 Była to danina ściągana od obywateli miasta na rzecz budowy jego murów (Miszna, Baba Batra 1,5).

138 O tym mieście zob. wyżej, 5,83, przyp. 39.

139 Por. wyżej, 18,261 ns.

140 Lekcję „do zbuntowanych mieszkańców" (ἀποστᾶσι) mają wszystkie rękopisy, ale niektórzy krytycy sugerują, że należy czytać „do przywódców" (ἐπιστᾶσι lub προεστῶσι), gdyż niżej (par. 303) Petroniusz zwraca się „do starszych", a nie do ogółu zbuntowanych mieszkańców w Dorze.

141 Tj. w synagodze.

309 szukają w tego rodzaju czynach. Albowiem i mnie, i mojemu drogiemu przyjacielowi, królowi Agryppie, jak najbardziej na tym zależy, aby naród żydowski, korzystając ze sposobności, nie gromadził się pod pozorem własnej obrony i nie dopuścił się jakiegoś
310 aktu szaleństwa. Abyście zaś lepiej poznali, jakie było zdanie Augusta w tej sprawie, dołączam jego rozporządzenia ogłoszone w Aleksandrii, które chociaż już są zapewne wszystkim znane, przed trybunałem odczytał mi drogi mój przyjaciel, Agryppa, kiedy bronił ich sprawy, dowodząc, że nie wolno Żydów pozbawiać przywilejów nadanych
311 przez Augusta. Rozkazuję więc, abyście nie dawali żadnej okazji do buntu i rozruchów na przyszłość, lecz aby każdy sprawował obrzędy religijne według swoich obyczajów".
312 4. Takie kroki przedsięwziął Petroniusz, aby naprawić wyrządzone krzywdy i aby
313 zapobiec podobnym wypadkom w stosunku do Żydów na przyszłość. Król Agryppa zaś odebrał urząd arcykapłański Szymonowi Kanterasowi, na który znów powołał Jonatesa, syna Ananosa,[142] uważając go za bardziej godnego tego zaszczytu. Ten jednak nie chciał się zgodzić na wyniesienie do takiej godności i odmówił przyjęcia jej tymi słowy:
314 „Wprawdzie cieszy mnie, królu, żeś mnie tak raczył zaszczycić i z całej duszy wdzięczny jestem, że sam z własnej woli obdarzasz mnie taką godnością. Bóg jednak nie uznał mnie za godnego piastowania urzędu arcykapłańskiego. Wystarczy mi to, że już raz włożyłem na siebie święte szaty, a włożyłem je wtenczas będąc człowiekiem bardziej dbałym
315 o świętość, niżbym okazał się wkładając je dzisiaj. Jeśli chcesz, aby ten zaszczytny urząd przyjął godniejszy ode mnie, pozwól, że dam ci radę. Mam brata, który nie skalał się
316 żadnym występkiem, ani przeciwko Bogu, ani przeciwko tobie, królu. Polecam ci go jako godnego tego zaszczytu". Król, któremu spodobały się te słowa, przyjął zdanie Jonatesa z uznaniem i powierzył urząd arcykapłana jego bratu Mattiasowi. W niedługi czas po tym przybył na miejsce Petroniusza jako zarządca Syrii Marsus.[143]

317 VII 1. Sylas, dowódca[144] wojsk króla, pozostał jego wiernym towarzyszem we wszystkich kolejach losu; dzielił z nim, bez żadnego sprzeciwu, wszelkie niebezpieczeństwa, a często podejmował się najbardziej ryzykownych zadań. Dlatego też nabrał zbyt wielkiej pewności siebie, uważając, że stałości w przyjaźni winna odpowiadać także równość pod
318 względem godności. Na krok królowi w niczym nie ustępował, a ilekroć spotykali się z sobą, pozwalał sobie na zbyt śmiałe słowa. Gdy prowadzili z sobą przyjacielskie rozmowy, zachowywał się wprost nieznośnie: wychwalał się bez umiaru i ciągle królowi przypominał jego poprzednie ponure koleje losu, aby podkreślić, jak bardzo mu był wtedy
319 oddany. Nieustannie też opowiadał, ile to on trudów poniósł dla niego. Ponieważ w ten sposób przebrał miarę, wyglądało, że czyni przyganę królowi, któremu jego nieposkromiony język sprawiał wielką przykrość. Nie jest bowiem rzeczą przyjemną przypominać komuś jego niesławne czasy i tylko głupiec może ciągle wypominać usługi, jakie niegdyś
320 wyświadczył. W końcu Sylas tak dalece rozjątrzył króla, iż ten, idąc raczej za porywem gniewu niż głosem rozumu, nie tylko pozbawił go stanowiska dowódcy, ale nawet kazał
321 odesłać do jego kraju i zakuć w kajdany. Lecz z biegiem czasu złagodniał jego gniew i król trzeźwym rozumem zaczął oceniać tego człowieka, biorąc pod uwagę, ile trudów poniósł dla niego. Dlatego też w dniu, w którym obchodził swoje urodziny — a był to dzień radości i biesiad dla wszystkich jego poddanych — rozkazał natychmiast z powrotem
322 zawezwać Sylasa, aby z nim razem zasiadł do stołu. On jednak, będąc człowiekiem otwartym z natury i uważając, że ma słuszny powód do urazy, nie krył się z tym przed

[142] Por. wyżej, par. 297, przyp. 133. O Jonatanie zob. wyżej, 18,95.123. Jonatan został zabity, jak Józef relacjonuje w *Antiq.* 20,162—164 i w *BJ* 2,256, przez sykarytów za poduszczeniem prokuratora Feliksa.

[143] C. Vibius Marsus, consul suffectus w 17 r., następca Petroniusza jako zarządca Syrii (42—44 po Chr.). Por. niżej, par. 326; 340—342; 363 i 20,1.

[144] W rękopisach Sylas nazwany jest „dowódcą jazdy" (ὕπαρχος) , ale wyżej (par. 299) Józef mówił, że Agryppa zamianował Sylasa „dowódcą całego wojska". Był on jednym z tych, którzy świadczyli różne usługi Agryppie w czasie, gdy był on uwięziony (wyżej, 18,204).

posłańcami, którzy po niego przyszli, i rzekł do nich: „Do jakich to zaszczytów król mnie 323
wzywa, aby zaraz mi je odebrać? Boć przecież poprzednimi zaszczytami przyznanymi mi
w nagrodę za moje oddanie dla niego niedługo dał mi się cieszyć, lecz mnie pozbawił ich
i znieważył. Czyż sądzi, że już wyzbyłem się mojego swobodnego sposobu mówienia? Nie 324
wyzbyłem się tego, bo mam pełną świadomość rzeczy i tym głośniej będę wołał, z jakich
niebezpieczeństw go wyrwałem i jakie trudy poniosłem dla jego bezpieczeństwa i pozycji,
a nagrodą za to stały się kajdany i ciemne lochy więzienne. Nigdy o tym nie zapomnę; 325
może nawet wtenczas, gdy moja dusza rozłączy się z ciałem, zabierze z sobą pamięć
swoich mężnych czynów". Tak wykrzykiwał i polecił powtórzyć to wszystko królowi. Ten
zaś widząc, że jego natury nie da się odmienić, pozostawił go nadal w więzieniu.

2. Agryppa[145] wówczas umacniał mury Jerozolimy od strony Nowego Miasta na 326
koszt publiczny, rozbudowując je wszerz i w górę. I byłby je uczynił zdolnymi oprzeć się
wszelkiej sile ludzkiej, gdyby zarządca Syrii, Marsus, nie doniósł o tym przedsięwzięciu
listownie Cezarowi Klaudiuszowi. Podejrzewając, że może dojść do jakiegoś buntu, 327
Klaudiusz rozkazał Agryppie natychmiast zaprzestać budowy, a król nie chciał okazać się
nieposłuszny.

3. Był zaś król ten człowiekiem z natury skłonnym do dobroczynności, nie skąpiącym 328
darów. Narody[146] gorąco pragnął olśnić hojnością i rozsławić swe imię czyniąc liczne
i wielkie wydatki; sprawiało mu przyjemność, jeśli mógł wyświadczyć dobrodziejstwo,
i radował się, że życiu jego towarzyszy dobra sława. Pod tym względem różnił się od swego 329
poprzednika na tronie, Heroda. Tamten miał przewrotny charakter, kary wymierzał
bezlitośnie, a jeśli kogoś znienawidził, nie znał w tym granic. Powszechnie uważano,
że bliżsi mu byli Grecy niż Żydzi. Ozdabiał obce miasta, nie szczędząc dla nich pieniędzy,
i budował im to łaźnie, to znów teatry. W niektórych miastach wznosił świątynie, w innych
krużganki, ale żadne miasto żydowskie nie zasłużyło u niego choćby na najmniejszą
odbudowę lub dar godny pamięci.[147] Agryppa, przeciwnie, usposobienie miał łagodne 330
i okazywał jednakową dobroczynność względem wszystkich. Obcych traktował z wielką
łaskawością i świadczył im dobrodziejstwa, ale i względem swoich rodaków był tak samo
szczodrobliwy i jeszcze więcej współczujący ich doli. Dlatego też chętnie i stale przebywał 331
w Jerozolimie, a ojczystych obyczajów przestrzegał z wielką sumiennością. Sam życie
wiódł w nieskazitelnej czystości[148] i ani jeden dzień nie przeszedł, aby nie złożył prawem
przepisanych ofiar.

4. Zdarzyło się jednak, że pewien rodowity Jerozolimczyk imieniem Szymon[149], który 332
uchodził za znawcę praw, zwołał rzeszę ludzi na zebranie w czasie, gdy król udał się
do Cezarei, i ośmielił się oskarżyć go, że jest nieczysty[150] i że powinno się mu zabronić
wstępu do świątyni, do której wolno wchodzić tylko ludziom rytualnie nieskazitelnym.[151]
Dowódca załogi miejskiej napisał do króla, że Szymon wypowiedział takie słowa przed 333
ludem. Król wezwał go do siebie i, ponieważ był wtedy w teatrze, kazał mu usiąść obok

145 Por. paralelne miejsce w *BJ* 2,218 i 5,152.

146 Tj. inne narody poza Żydami.

147 Jednak Herod nie zaniedbał zupełnie wznoszenia budowli w miastach żydowskich, a najwspanialszym jego dziełem była odbudowa świątyni jerozolimskiej.

148 To znaczy, że nie zaniedbywał rytualnych oczyszczeń.

149 Skądinąd nie znany.

150 Dosłownie „bezbożny" (οὐκ ὅσιος). Jeżeli jednak Agryppa „ojczystych obyczajów przestrzegał z wielką sumiennością" i nie zaniedbywał obowiązków religijnych (por. wyżej, par. 331), to nie zasługiwał na taki zarzut. Jedyną racją zabronienia mu wstępu do świątyni jest uznanie go „nieczystym" (np. z powodu utraty czystości kultycznej).

151 Tutaj przyjęto koniekturę Niesego „ludziom rytualnie nieskazitelnym", gdyż lekcje rękopisów „szlachetnie urodzonym" (εὐγένεσι) lub „tubylcom" (ἐγγένεσι), tj. ludziom pochodzenia żydowskiego, nie pasują do kontekstu. Agryppy Żydzi nie uważali za człowieka z obcego plemienia z tego powodu, że wywodził się z Idumejczyków, gdyż według Pwt 23,8 Edomita (Idumejczyk) mógł być dopuszczony do „zgromadzenia Pana" w trzecim pokoleniu, a Idumejczyk Antypas był prapradziadkiem Agryppy.

siebie, po czym rzekł spokojnym i łagodnym głosem: „Powiedz mi, co tu się dzieje takie-
334 go, co jest zakazane przez Prawo?" Na to nie wiedział, co odpowiedzieć, i prosił
o przebaczenie. Wtedy król pojednał się z nim szybciej, niż można było się spodziewać,
ponieważ uważał, że łagodność bardziej niż złość jest godna króla, i wiedział, iż wielkim
ludziom bardziej przystoi pobłażliwość niż gniew. Przeto odprawił Szymona i jeszcze go
obdarował.
335 5. W różnych okolicach wzniósł wiele budowli, lecz w szczególny sposób wyróżnił
Berytyjczyków. Zbudował im bowiem teatr, który przewyższał wiele innych przepychem
i pięknością, bardzo kosztowny amfiteatr, a prócz tego łaźnie i krużganki i nie skąpił
336 pieniędzy, aby były rzeczywiście piękne i wspaniałe. Nie żałował też hojnych środków, by
uświetnić ich poświęcenie. Urządzał widowiska w teatrze, gdzie przedstawiano wszelkiego
rodzaju dzieła muzyczne oraz utwory dające różne przyjemności. W amfiteatrze okazał
337 swoją wspaniałomyślność przez to, że sprowadził wielką liczbę gladiatorów, a chcąc
zabawić widzów dużą liczbą walczących, kazał wystąpić przeciw sobie dwom oddziałom
liczącym po siedmiuset ludzi. Do tego celu wybrał wszystkich przestępców, aby ich
ukarać, a równocześnie z wojny uczynić pokojową rozrywkę. W ten sposób wytracił ich co
do jednego.

338 VIII 1. Po zakończeniu wspomnianych wyżej uroczystości w Berycie[152] udał się do
Tyberiady, która jest miastem w Galilei. U innych królów cieszył się szczerym podziwem.
Toteż przybyli do niego: Antioch, król Kommageny, Sampsigeramos, król Emesy, Kotys,
król Armenii Mniejszej, Polemon, władca Pontu, i Herod, brat króla i także król
339 w Chalkis.[153] Przyjął ich wszystkich z bardzo wielką gościnnością i uprzejmością,
chcąc jak najbardziej okazać wzniosłość swej duszy i w ten sposób dowieść, że zasłużył na
340 zaszczyt odwiedzin królewskich. Lecz jeszcze w czasie ich pobytu u niego przybył Marsus,
zarządca Syrii. Chcąc oddać należne Rzymianom honory, król wyszedł na jego spotkanie
341 ponad siedem stadiów od miasta. I to właśnie miało stać się początkiem nieprzyjaźni
między nim a Marsusem. Zabrał bowiem z sobą tym samym wozem i posadził obok siebie
także pozostałych królów. Marsusowi ta ich zgoda i tak wielka przyjaźń wzajemna wydała
się podejrzana, ponieważ sądził, że porozumienie się z sobą tylu udzielnych władców nie
może być rzeczą pożyteczną dla Rzymian. Posłał więc natychmiast do każdego z nich
swoich zaufanych przyjaciół z rozkazem, aby bezzwłocznie rozjechali się do swoich
342 krajów. Agryppa poczuł się mocno dotknięty tym postępkiem i od tego czasu czuł urazę
do Marsusa. Z urzędu zaś arcykapłańskiego usunął Mattiasa, a na jego miejsce
arcykapłanem ustanowił Elioneusza, syna Kanterasa.[154]
343 2. Upłynęły już trzy lata jego panowania nad całą Judeą, gdy udał się do miasta
Cezarei,[155] które przedtem nazywało się Zamkiem Stratona. Tutaj urządził widowiska na
cześć Cezara, wiedząc, że były one ustanowione jako uroczystość obchodzona za jego

---

[152] O Berycie zob. wyżej, 16,344, przyp. 123.

[153] O Antiochu zob. wyżej, par. 276, przyp. 118. Córka króla Emesy, Sampsigerama, Jotape, była żoną Arystobula, brata Agryppy I. O Emesie zob. wyżej, 18,135, przyp. 114. Kotys był synem króla Tracji o tym samym imieniu. Według Kasjusza Diona (59,12,2) cesarz Gajusz Kaligula zamianował go w 37 r. po Chr. królem Armenii Mniejszej, która była niewielkim okręgiem właściwej Armenii. Juliusz Polemon, brat Kotysa był królem Pontu w latach 37—63 po Chr. Królestwem Chalkis, będącym niewielkim krajem w południowej Celesyrii w okolicy Libanu, władał w owym czasie Herod, brat Agryppy I.

[154] Rękopisy mają formę Kitajrosa, a jedynie przekład łaciński (Lat) zachował lekcję „Kanterasa" (Cantherae), którą potwierdza tekst *Antiq.* 20,16, gdzie Józef mówi o złożeniu z urzędu arcykapłana Kanterasa przez Heroda, brata Agryppy I.

[155] Podobne, choć mniej szczegółowe opowiadanie o pobycie Agryppy w Cezarei i o jego śmierci znajdujemy w Dz 12,19—20, gdzie nadto mówi się o spotkaniu Agryppy z mieszkańcami Syrii i Sydonu. O Cezarei (Zamku Stratona) zob. wyżej, 13,313, przyp. 232.

pomyślność. Z tej okazji ściągnęli tu w wielkiej liczbie urzędnicy i znaczniejsi ludzie z całej prowincji. W drugim dniu widowisk odziany w szatę, która była całkowicie utkana 344
z niezwykłym kunsztem ze srebra, przybył o świcie do teatru. Wtedy w promieniach wschodzącego słońca srebro przedziwnie jaśniało, wydając blask, który budził u patrzących na nie uczucia bojaźni zmieszane z nabożnym szacunkiem. Zaraz więc pochlebcy 345
ze wszystkich stron zaczęli wznosić okrzyki, które jemu samemu nie miały wyjść na dobre, nazywając go bogiem:[156] „Bądź nam miłościwy — wołali — i choć dotychczas baliśmy się ciebie jako człowieka, to odtąd uważamy cię za istotę wyższą od śmiertelników". Król nie zganił ich ani nie odrzucił ich bezbożnego pochlebstwa. Lecz 346
wkrótce potem podniósłszy głowę, zobaczył nad sobą sowę siedzącą na rozciągniętym sznurze. Od razu pojął, że jest ona dlań zwiastunem nieszczęścia, tak jak poprzednio szczęścia,[157] i serce ścisnęło mu się ze smutku. Nagle uczuł boleści w brzuchu,[158] które od razu wystąpiły z wielką gwałtownością od samego początku. Rzucił się więc ku 347
przyjaciołom[159] i rzekł: „Oto ja, wasz bóg, muszę już rozstać się z życiem, gdyż los natychmiast udowodnił, jak kłamliwe były skierowane do mnie słowa. Nazwaliście mnie nieśmiertelnym, a oto już śmierć po mnie przychodzi. Lecz trzeba przyjąć swój los, skoro Bóg tak postanowił. Wszak nie żyłem nigdy lichym życiem, lecz w szczęśliwej wspaniałości". Gdy mówił te słowa, dręczył go coraz bardziej wzmagający się ból. Czym 348
prędzej zaniesiono go do pałacu, a po całym mieście rozeszła się pogłoska, że już w ogóle walczy ze śmiercią. I zaraz cały lud z żonami i dziećmi, odziany obyczajem ojczystym we 349
włosiennice, począł zanosić modły do Boga za króla i wszędzie rozlegał się płacz żałosny i jęki. Król leżący w wysoko położonej komnacie patrzył z góry na rozciągniętych na ziemi i sam nie mógł powstrzymać się od łez. Wreszcie wyczerpany nieustannymi, trwającymi 350
już pięć dni bólami brzucha zszedł ze świata w pięćdziesiątym czwartym roku życia i w siódmym roku swego panowania. Cztery bowiem lata panował za Cezara Gajusza: 351
przez trzy lata władał tetrarchią Filipa, a w czwartym roku uzyskał także tetrarchię Heroda; trzy pozostałe lata przypadają na czas rządów Cezara Klaudiusza, kiedy to władzę sprawował nad terenami wyżej wymienionymi, a do tego otrzymał Judeę, Samarię i Cezareę.[160] Ciągnął z nich bardzo znaczne dochody, dochodzące do dwunastu milionów 352
drachm, lecz mimo to musiał jeszcze wiele pieniędzy pożyczać. Był bowiem człowiekiem tak hojnie szafującym darami, że dochody nie wystarczały na pokrycie wydatków i w swojej szczodrobliwości nie znał granic.

3. Zanim rozeszła się wieść wśród ludu, że ducha wyzionął, Herod, władca Chalkis, 353
oraz Helkiasz, dowódca wojska i przyjaciel króla,[161] wysłali po wzajemnym porozu-

---

[156] W Dz 12,21—22 czytamy: „W oznaczonym dniu Herod [tj. Agryppa] ubrany w szaty królewskie zasiadł na tronie i miał do nich mowę. A lud wołał: «To głos boga, a nie człowieka»".

[157] W *Antiq.* 18,195 ns. Józef opowiada, że kiedy Herod Agryppa uwięziony przez Tyberiusza oparł się o drzewo, na którym usiadła sowa, jeden z więźniów przepowiedział mu rychłe zwolnienie z więzienia i szczęśliwe panowanie. Dodał jednak, że powtórne zobaczenie tego ptaka będzie oznaczać, że nastąpi jego śmierć w ciągu 5 dni.

[158] Według autora Dziejów Apostolskich (12,23) po wołaniu ludu, który nazwał głos jego „głosem Boga", „natychmiast poraził go anioł Pański za to, że nie oddał czci Bogu. I wyzionął ducha, stoczony przez robactwo". Bezpośrednią przyczynę śmierci Agryppy krytycy upatrują w peritonitis (zapaleniu otrzewnej) i appendicitis (zapaleniu wyrostka robaczkowego), które najczęściej wywołują opisane bóle brzucha. Śmierć jego mogło przyspieszyć robactwo, które lęgnie się pod wpływem pewnych chorób w organizmie ludzkim (A. Wikenhauser, *Die Krankheit des Herodes Agrippa I*, w: *Die Apostelgeschichte und ihr Geschichtswert*, Regensburg 1961, s. 398—401).

[159] Według niektórych rękopisów: „spoglądając na swoich przyjaciół".

[160] Herod Agryppa I, zamianowany królem tetrarchii Filipa i Lizaniasza, władał nimi w latach 37—41. Cesarz Klaudiusz oddał pod jego berło całą Palestynę z Judeą, Samarią i Idumeą włącznie. Nad tymi terenami władzę sprawował w latach 41—44 po Chr.

[161] O Herodzie, władcy Chalkis, zob. wyżej, par. 338, przyp. 153. O Helkiaszu — wyżej, 18,273, przyp. 177.

mieniu się najodpowiedniejszego ze swych sług, Arystona, i zgładzili, rzekomo na rozkaz króla, Sylasa[162], który był ich wrogiem.

354 IX 1. Tak to król Agryppa zakończył życie.[163] Pozostawił zaś po sobie potomstwo: siedemnastoletniego syna Agryppę[164] i trzy córki, z których jedną, Berenike, liczącą szesnaście lat, poślubił jej stryj Herod[165]. Dwie pozostałe, Mariamme i Druzylla, były
355 w stanie panieńskim; pierwsza miała dziesięć, druga zaś, Druzylla, sześć lat. Obie były przez ojca przyrzeczone za żony: Mariamme Juliuszowi Archelaosowi[166], synowi
356 Helkiasza, Druzylla Epifanesowi[167], synowi Antiocha, króla Kommageny. Wszelako dowiedziano się o śmierci Agryppy, mieszkańcy Cezarei i Sebaste[168], niepomni dobro-
357 dziejstw, które im wyświadczył, postąpili tak jak najgorsi wrogowie. Lżyli zmarłego nieprzyzwoitymi wyrazami, nie nadającymi się do powtórzenia, a żołnierze, którzy się tam znajdowali — a była ich spora liczba — odeszli do domów i zabrali posągi[169] córek króla i za jednomyślną zgodą ponieśli je do domów rozpusty. Tam umieścili je na dachach i na wszelki sposób znieważali, popełniając czyny zbyt nieprzyzwoite, aby je można
358 wymienić. Leżąc w miejscach publicznych przy stołach, urządzali biesiady dla całego ludu, ozdobieni wieńcami i namaszczeni wonnymi olejkami, i wylewali libację Charonowi[170],
359 i nawzajem pili zdrowie z powodu śmierci króla. Nie pamiętali nie tylko o wielkiej szczodrobliwości okazywanej im przez Agryppę, ale także przez jego dziada Heroda, który wzniósł im miasta i zbudował porty i świątynie, wydając na ten cel znaczne sumy.[171]
360 2. Syn zmarłego, Agryppa, bawił w owym czasie w Rzymie, gdzie wychowywał się na
361 dworze Cezara Klaudiusza. Gdy Cezar dowiedział się o śmierci Agryppy i zniewadze, jaka go spotkała ze strony mieszkańców Sebaste i Cezarei, bardzo bolał nad zmarłym
362 i rozgniewał się na niewdzięczników. Postanowił więc natychmiast wysłać młodszego Agryppę, aby objął królestwo we władanie, pragnąc także spełnić obietnicę potwierdzoną przysięgą.[172] Ale wyzwoleńcy i przyjaciele, którzy mieli wielki wpływ na niego, odwiedli go od tego zamiaru, przedstawiając mu, że byłoby rzeczą niebezpieczną powierzać tak wielkie królestwo tak młodemu człowiekowi, który nie wyszedł jeszcze z wieku chłopięcego[173] i nie będzie mógł podołać trudnym zadaniom sprawowania władzy, gdyż i dla dorosłego rządy królewskie są wielkim ciężarem. Cezar uznał słuszność ich racji.
363 Wysłał więc Kuspiusza Fadusa[174] jako prokuratora Judei i całego królestwa, czcząc w ten sposób zmarłego, który prosił, aby nie wprowadził do jego królestwa jego wroga
364 Marsusa.[175] Przede wszystkim polecił Fadusowi zganić mieszkańców Cezarei i Sebaste,

[162] O Sylasie zob. wyżej, par. 299 i 317—325.
[163] Por. paralelny tekst w *BJ* 2,220.
[164] Drugi syn, Druzus, zmarł w chłopięcym wieku (zob. wyżej, 18,132).
[165] Władca Chalkis.
[166] Por. niżej, 20,140.147. W *C. Ap.* 1,51 Józef wymienia tego Archelaosa jako jednego z ludzi obeznanych z kulturą grecką, którym sprzedał egzemplarze swej *Wojny żydowskiej*.
[167] Epifanes nie chciał przyjąć religii żydowskiej, skutkiem czego do małżeństwa z Druzyllą nie doszło. Poślubiła ona Aziza, króla Emesy (zob. niżej, 20,139).
[168] Dawniejsza nazwa: Samaria (zob. wyżej, 8,312, przyp. 184).
[169] Jest rzeczą dziwną, że tak pobożny Agryppa (por. wyżej, par. 331) stawia posągi córek. Taką sprzeczność znajdujemy też na monetach, gdyż te, które były bite w Jerozolimie, nie miały wizerunków, a na tych, które bito w innych miastach, jest wizerunek bądź Agryppy, bądź cesarza.
[170] Mityczny przewoźnik dusz, który przeprawiał je łodzią przez rzeki Styks i Acheron do Hadesu.
[171] Por. wyżej, 15,296—298.
[172] Jest to aluzja do traktatu, który cesarz Klaudiusz zawarł uroczyście z Agryppą na Forum Romanum (zob. wyżej, par. 275).
[173] Józef użył niestosownego wyrazu greckiego παῖς — (wiek chłopięcy), gdyż Agryppa II miał już wtedy 16 lat, a więc był młodzieńcem (μειράκιον).
[174] W 44 r. po Chr.
[175] Marsus był wrogiem Agryppy, który dlatego nie chciał, by on był jego następcą.

którzy znieważyli zmarłego i dopuścili się obrazy jego jeszcze żyjących córek, i oddział 365
jazdy składający się z mieszkańców Cezarei i Sebaste[176] wraz z pięcioma kohortami[177] wysłać do Pontu w celu pełnienia tam służby wojskowej, a z legionów rzymskich stojących w Syrii wybrać na ich miejsce równą liczbę żołnierzy. Lecz ci, którym rozkazano, nie 366
wyjechali, gdyż wysłali poselstwo, które ułagodziło Klaudiusza i wyjednało u niego zgodę na pozostanie w Judei. W następnych czasach stali się oni źródłem największych nieszczęść dla Żydów, ponieważ zasiali ziarna wojny, która wybuchła za Florusa[178]. Dlatego Wespazjan po zwycięstwie, jak o tym wkrótce opowiemy,[179] wygnał ich z prowincji.

---

[176] Grecka jednostka jazdy (ἴλη) odpowiadała rzymskiej *ala*, liczącej od 500 do 1000 jeźdźców. Józef często wspomina o oddziałach Sebasteńczyków rekrutowanych i stacjonowanych w Sebaste (Samarii). Zob. *BJ* 2,52.58.63.74.236; *Antiq.* 20,122.

[177] Kohorta liczyła około 500—600 ludzi.

[178] Gessius Florus, ostatni prokurator Judei (64—66). Por. *Antiq.* 18,25; 20,252—258; *BJ* 2,277 ns.

[179] Józef jednak nigdzie w zachowanych dziełach nie wspomina o wygnaniu Sebasteńczyków z prowincji, dlatego być może, że z jakichś powodów nie zrealizował swego zamierzenia (zob. H. Petersen, *Real and Alleged Literary Projects of Josephus*, AJP 79 /1958/, s. 273—274).

Księga dwudziesta

Księga dwudziesta

Treść

Rozdział I 1. Kasjusz Longinus następcą Marsusa w Syrii — spór Żydów z Perei z mieszkańcami Filadelfii — Fadus, prokurator Judei, karze przywódców żydowskich i oczyszcza kraj z rozbójników — jego zarządzenia o złożeniu szat arcykapłańskich w Antonii — poselstwo Żydów do Cezara i wstawiennictwo syna króla Agryppy. 2. Klaudiusz przychyla się do prośby Żydów — treść jego pisma do Żydów. 3. Herod, król Chalkis, otrzymuje władzę nad świątynią i prawo mianowania arcykapłanów — Józef, syn Kamei, następcą Kanterasa na urzędzie arcykapłańskim.

Rozdział II 1. Królowa Adiabeny, Helena, i jej syn Izates przyjmują religię żydowską — małżeństwo króla Adiabeny, Monobazosa, z Heleną — wyróżnienie syna Izatesa spośród pozostałych synów i ich nienawiść ku niemu — Monobazos wysyła Izatesa do Abenneriga. 2. Monobazos oddaje Izatesowi krainę Karron — po śmierci Monobazosa Helena zwołuje mężów przedniejszych w państwie — zawiadamia o wyznaczeniu przez zmarłego następcą tronu Izatesa — zebrani domagają się najpierw zgładzenia jego braci, potem przystają na ich uwięzienie — radzą oddać władzę człowiekowi zaufanemu do czasu przybycia Izatesa — królowa powierza rządy najstarszemu synowi Monobazosa — powrót i wstąpienie na tron Izatesa. 3. Kupiec żydowski Ananiasz pozyskuje Izatesa dla religii żydowskiej — Helena przyjmuje wiarę żydowską za sprawą innego Żyda — Izates uwalnia braci i wysyła ich poza granice kraju. 4. Izates pragnie dopełnić obrzędu obrzezania — Helena stara się go odwieść od tego zamiaru — król za namową Eleazara dopełnia obrzędu — opieka Boża nad Izatesem. 5. Helena udaje się do świątyni jerozolimskiej, aby złożyć ofiary dziękczynne — rozdziela żywność wśród potrzebujących w czasie panującego tam głodu — Izates przesyła duże sumy pieniędzy jako pomoc dla cierpiących głód.

Rozdział III 1. Artaban, król Partów, szuka schronienia u Izatesa — ten daje mu zapewnienie, że go znów wprowadzi na tron Partów. 2. Izates okazuje Artabanowi wielkie honory — pertraktuje z Partami w sprawie jego powrotu do władzy — powrót Artabana na tron. 3. Artaban odwdzięcza się Izatesowi za udzielenie pomocy. 4. Po śmierci Artabana syn jego i następca, Wardanes, nakłania Izatesa do wojny z Rzymianami — odmowa Izatesa i wypowiedzenie mu wojny przez Wardanesa, który ginie zabity przez Partów — Wologezes oddaje rządy swoim braciom.

Rozdział IV 1. Monobazos, brat króla, przyjmuje wiarę żydowską — najazd przekupionego króla Arabów, Abiasa, na państwo Izatesa — zdrada wojska i ukaranie jej inspiratorów — zwycięstwo Izatesa i samobójstwo Abiasa. 2. Najazd króla Partów Wologezesa — jego groźby — modlitwa Izatesa o pomoc Bożą — Wologezes

przerywa wojnę na skutek najazdu na jego kraj Dahów i Saków. 3. Śmierć Izatesa — Monobazos wyznaczony następcą na tronie — śmierć Heleny — pogrzeb zmarłych.

Rozdział V 1. Oszust Teudas, podający się za proroka, ściąga rzesze ludzi nad Jordan — Kuspiusz Fadus wysyła oddział jazdy i rozprasza ich — zabici i pojmani — zgładzenie Teudasa. 2. Tyberiusz Aleksander następcą Fadusa — ukrzyżowanie synów Judy Galilejczyka — Herod, król Chalkis, odbiera urząd arcykapłański Józefowi i oddaje go Ananiaszowi — Kumanus następcą Tyberiusza Aleksandra — śmierć Heroda, brata Agryppy — jego potomstwo — Klaudiusz oddaje rządy Agryppie Młodszemu. 3. Żołnierz rzymski obraża lud żydowski w czasie Święta Paschy — złorzeczenia na Kumana — bezskuteczne perswazje Kumana zmuszają go do użycia wojska — popłoch wśród Żydów i ich ofiary. 4. Obrabowanie sługi cesarza — żołnierz rzymski niszczy Prawa Mojżeszowe na oczach ludu — Żydzi domagają się ukarania winowajcy — Kumanus rozkazuje go stracić.

Rozdział VI 1. Samarytanie napadają na Galilejczyków udających się w czasie świąt do Jerozolimy — przekupiony Kumanus puszcza im to płazem — bunt Żydów i wezwanie na pomoc skrytobójców (sykarytów) — Kumanus wysyła oddział jazdy i żołnierzy samarytańskich przeciwko buntownikom — przedniejsi Żydzi skłaniają buntowników do złożenia broni. 2. Samarytanie oskarżają Żydów przed Ummidiuszem Kwadratusem, zarządcą Syrii — ten rozkazuje stracić pojmanych przez Kumana przywódców buntowników żydowskich — innych odsyła na sąd do cesarza — każe się udać tam także Kumanowi i trybunowi Celerowi, przedniejszym Żydom i Samarytanom — spokój w Jerozolimie i powrót Ummidiusza Kwadratusa do Antiochii. 3. Klaudiusz rozsądza spór — wstawiennictwo Agryppy u żony Cezara — skazanie na śmierć Samarytan i Celera — wygnanie Kumana.

Rozdział VII 1. Feliks obejmuje władzę w Judei — ziemie oddane Agryppie — związki małżeńskie jego córek. 2. Druzylla, córka Agryppy, porzuca męża i wychodzi wbrew Prawu za Feliksa, z którym ma syna Agryppę. 3. Berenike, córka Mariamme, skłania Polemona, króla Cylicji, do małżeństwa — jej rozpustne życie powoduje zerwanie związku — Mariamme opuszcza Archelaosa i pojmuje za męża Żyda z Aleksandrii, Demetriusza.

Rozdział VIII 1. Śmierć cesarza Klaudiusza — pogłoski o otruciu go przez żonę Agryppinę — stosunki rodzinne cezara Klaudiusza. 2. Agryppina dopomaga Neronowi w objęciu władzy cesarskiej — Neron zabija Brytannika, swoją matkę, żonę Oktawię i innych wybitnych ludzi. 3. Kłamliwe historie pisarzy o Neronie — rzetelność Józefa jako historyka żydowskiego. 4. Śmierć Aziza, króla Emesy, i objęcie władzy przez jego brata Soajmosa — Arystobul, syn Heroda, króla Chalkis, otrzymuje władzę nad Armenią Mniejszą — krainy oddane Agryppie. 5. Rozboje w Judei — Feliks powoduje śmierć arcykapłana Jonatesa przy pomocy skrytobójców — splugawienie świątyni zbrodniami — skutki gniewu Bożego. 6. Oszuści bałamucą lud — Feliks rozpędza przy pomocy wojska zwolenników Egipcjanina — rozbójnicy podburzają Żydów przeciw Rzymianom i trapią ludność. 7. Spór między Żydami a Syryjczykami w Cezarei o prawa obywatelskie — interwencja zbrojna Feliksa — żołnierze rabują domy żydowskie — wstawiennictwo przedniejszych Żydów u Feliksa. 8. Spory między arcykapłanami i kapłanami oraz przedniejszymi mieszkańcami Jerozolimy — gwałty arcykapłanów. 9. Porcjusz Festus następcą Feliksa — skargi Żydów na jego poprzednika — Neron za sprawą Beryllosa wydaje rozporządzenie o cofnięciu Żydom równouprawnienia z Syryjczykami — bunt Żydów. 10. Festus walczy z sykarytami. 11. Żydzi jerozolimscy wznoszą mur zasłaniający widok na świątynię z pałacu króla Agryppy, a także z miejsca postoju straży rzymskiej — Festus i Agryppa każą go zburzyć — poselstwo Żydów do Nerona — za wstawiennictwem żony cesarza, Poppei, Żydzi otrzymują zezwolenie na zachowanie tej budowli.

Rozdział IX 1. Albinus obejmuje rządy w Judei po śmierci Festusa — Ananos następcą

Józefa na urzędzie arcykapłańskim — każe osądzić Jakuba, brata Jezusa Chrystusa, i ukamienować — skarga Żydów i ostry list Albina do Ananosa — Agryppa odbiera mu urząd arcykapłański i powierza Jezusowi synowi Damnajosa. 2. Albinus tępi skrytobójców — Ananiasz i arcykapłani ograbiają kapłanów z należnych im dziesięcin. 3. Sykaryci porywają przyjaciół i krewnych Ananiasza i wymuszają wypuszczenie swoich uwięzionych współtowarzyszy. 4. Agryppa nazywa Cezareę Filipową Neroniadą — buduje teatr w Berycie — ozdabia miasto posągami i malowidłami — pozbawia godności arcykapłańskiej Jezusa syna Damnajosa i oddaje ją Jezusowi synowi Gamaliela — spory między arcykapłanami. 5. Albinus dowiaduje się o mianowaniu Gesjusza Florusa swoim następcą — rozkazuje stracić uwięzionych zbrodniarzy — innych więźniów za opłatą puszcza wolno. 6. Król pozwala lewitom wbrew Prawu nosić lniane szaty. 7. Odrzuca prośbę ludu w sprawie odnowienia galerii świątyni — mianuje Mattiasa syna Teofila arcykapłanem na miejsce Jezusa syna Gamaliela.

Rozdział X 1. Ogólna liczba arcykapłanów żydowskich od Aarona do upadku Jerozolimy — arcykapłani od Mojżesza do zbudowania świątyni przez Salomona. 2. Od czasów Salomona do niewoli babilońskiej i od niewoli babilońskiej do czasów króla Antiocha. 3. Arcykapłani Oniasz, Jakimos, Jonates, Szymon, Hirkan, Juda i Aleksander. 4. Hirkan i Arystobul. 5. Arcykapłani za Herodiadów i Rzymian.

Rozdział XI Gwałty Gesjusza Florusa w Judei stają się przyczyną wojny narodu żydowskiego z Rzymianami — osobne dzieło Józefa o wojnie żydowskiej.

Rozdział XII Józef o swoim dziele. — Zapowiedź dzieł dalszych.

1 I 1. Po śmierci króla Agryppy, o czym opowiedziałem w poprzedniej księdze,[1] Cezar
Klaudiusz wysłał, jako następcę po Marsusie, Kasjusza Longina[2], czcząc w ten sposób
pamięć króla, który nieraz za swojego życia prosił go w listach, aby nie pozostawiał
2 Marsusa na stanowisku zarządcy Syrii. Gdy przybył do Judei jako prokurator Fadus,
stwierdził, że Żydzi osiedleni w Perei[3] wiodą spór z Filadelfijczykami o granice wsi zwanej
Mia[4], w której było moc mężów wojowniczych. Otóż Perejczycy nie licząc się ze zdaniem
swoich przedniejszych obywateli, chwycili za broń i wymordowali znaczną liczbę
3 mieszkańców Filadelfii. Wiadomość ta ogromnie oburzyła Fadusa: bo jeśli uważali, że
Filadelfijczycy czynią im krzywdę, powinni byli tę sprawę jemu oddać do rozstrzygnięcia,
4 a nie chwytać za oręż. Rozkazał tedy pojmać trzech najwybitniejszych spośród nich,
winnych wywołania buntu, i zakuć w kajdany. Następnie jednego z nich (zwał się on
Annibas) kazał stracić, a dwu pozostałych, Amarama i Eleazara, ukarał wygnaniem.
5 Niedługo potem przyprowadzono do niego[5] przywódcę rozbójników, Tolomajosa, który
wyrządzał wiele krzywd Idumejczykom i Arabom, i tego również śmiercią ukarał. Odtąd
Judea dzięki przezorności i staraniu Fadusa została całkowicie oczyszczona z band
6 rozbójniczych. W owym czasie[6] wezwał on do siebie arcykapłanów i przedniejszych
obywateli Jerozolimy i nakazał im złożyć w twierdzy Antonii[7] powłóczystą tunikę
i świętą szatę, którą według zwyczaju mógł wdziewać tylko sam arcykapłan, aby
7 pozostawała, jak to było poprzednio,[8] pod opieką Rzymian. Żydzi nie śmieli się
sprzeciwić, lecz zwrócili się do Fadusa i Longina (ten ostatni bowiem również przybył do
Jerozolimy z wielkimi siłami, obawiając się, aby zarządzenia Fadusa nie popchnęły mas
żydowskich do buntu) z prośbą najpierw, aby pozwolili wysłać posłów do Cezara w celu
wyjednania jego zgody na pozostawienie świętej szaty pod ich władzą, następnie, aby
wolno im było zatrzymać się tam tak długo, dopóki nie otrzymają na to odpowiedzi
8 Klaudiusza. Ci oświadczyli, że zgadzają się na wysłanie posłów pod warunkiem, że
oddadzą im jako zakładników swoje dzieci. Ponieważ chętnie na to przystali i zakład-
9 ników przysłali, posłowie wyruszyli w drogę. Skoro przybyli do Rzymu, Agryppa, syn
zmarłego króla, bawiący wówczas, jak mówiliśmy wyżej,[9] u Klaudiusza Cezara, dowie-

[1] Zob. wyżej, 19,350.

[2] G. Cassius Longinus, konsul w 30 r. po Chr., prokonsul Azji w 40 r., był zarządcą Syrii w latach 45—50.

[3] Cuspius Fadus, prokurator Judei w latach 44—46 po Chr. O Perei zob. wyżej, 5,255, przyp. 110. Opis jej w *BJ* 3,44—47.

[4] O Filadelfii (Rabbath Ammon) zob. wyżej, 13,235, przyp. 170. Nazwę wsi Mia („Jedna") podają wszystkie rękopisy, ale przypuszczalnie jest to wieś Zia, leżąca na zachód od Filadelfii.

[5] Rękopis A (i E) zawiera dodatek „w więzach".

[6] Por. opowiadanie na temat przechowywania szat arcykapłana wyżej, 15,406—407 i 18,91 ns.

[7] O Antonii zob. wyżej, 13,307, przyp. 230.

[8] Zob. wyżej, 15,406. W 18,93 Józef mówi, że Rzymianie oddając po okresie panowania Archelaosa zarząd Judei swoim prokuratorom, przejęli też opiekę nad szatami arcykapłana. Później zarządca Syrii, Witeliusz (35—39 po Chr.), zgodził się oddać je pod opiekę Żydom (wyżej, 18,90). W *BJ* 2,220 jednak Józef utrzymuje, że Kuspiusz Fadus (44—46) i Tyberiusz Aleksander (46—48) „nie naruszali praw krajowych", z czym stoi w sprzeczności nakaz przechowywania tych szat w Antonii.

[9] W 19,360. W Rzymie bawił wówczas Agryppa II.

dział się o celu ich przybycia i wstawił się u niego, aby przychylił się do prośby Żydów
w sprawie owej świętej szaty i wydał odpowiednie rozporządzenie pisemne Fadusowi.
2. Klaudiusz wezwał posłów i oświadczył, że przychyla się do ich prośby, dodając, że za 10
to winni dziękować Agryppie, gdyż czyni to za jego wstawiennictwem. Na potwierdzenie
tej odpowiedzi dał im jeszcze list następującej treści:
„Klaudiusz Cezar Germanik, trybun ludu po raz piąty, obrany konsulem po raz 11
czwarty, imperator po raz dziesiąty, ojciec ojczyzny, pozdrawia urzędników, radę i lud
Jerozolimy[10], i cały naród żydowski. Ponieważ bawiący u mnie drogi mi Agryppa, mój 12
wychowanek i mąż wielce nabożny, przedstawił mi waszych posłów, którzy dziękowali mi
za troskliwość okazaną waszemu narodowi i z całą powagą usilnie prosili, abym
pozostawił świętą szatę i wieniec w waszym ręku, zezwalam na to, zgodnie z zarządzeniem
wydanym przez znakomitego i wielce przeze mnie cenionego Witeliusza. Przychyliłem się 13
do tej prośby najpierw dlatego, że nakazuje mi tak moja pobożność i pragnienie, aby
wszyscy zachowywali swoje narodowe praktyki religijne, następnie dlatego, że wiem, iż
czyniąc tak [sprawię wielką przyjemność] samemu królowi Herodowi i Arystobulowi
Młodszemu,[11] których szczere oddanie dla mnie i troskliwość o was znane mi jest
i względem których, jako drogich mi i szlachetnych mężów, mam liczne obowiązki 14
przyjaźni. Napisałem o tych sprawach także do mojego prokuratora Kuspiusza
Fadusa.[12] Imiona zaś oddawców listu są: Korneliusz, syn Kerona, Tryfon, syn Teudiona, Doroteos, syn Natanaela, i Jan, syn Jana. Napisano czwartego dnia przed Kalendami [lipcowymi][13] za konsulatu Rufusa i Pompejusza Sylwana".[14]
3. Również Herod, brat zmarłego króla Agryppy, któremu w tym czasie powierzono 15
rządy nad Chalkis, prosił Klaudiusza Cezara, aby mu przyznał władzę nad świątynią
i świętym skarbcem[15] oraz prawo mianowania arcykapłanów — i wszystko to u niego
wyjednał. Odtąd władzę tę mieli wszyscy jego potomkowie aż do końca wojny. Herod 16
tedy pozbawił godności arcykapłańskiej tak zwanego Kanterasa[16], a następcą jego na
tym urzędzie zamianował Józefa, syna Kamei.

II 1. W owym czasie Helena, królowa Adiabeńczyków[17], i jej syn Izates przyjęli religię 17
żydowską z takich pobudek: Monobazos, król Adiabeńczyków o przydomku Bazajos, 18
zapłonął miłością do swej siostry Heleny, poślubił ją i uczynił brzemienną. Razu jednego, gdy spoczywał obok swej żony i mimo woli oparł we śnie rękę na jej brzuchu, wydało mu się, że usłyszał głos, rozkazujący zdjąć rękę z łona, aby nie skrzywdzić znajdującego się w jej żywocie płodu, który wyrokiem Opatrzności Bożej miał posiąść władzę i wieść

---

[10] Jerozolima jest tu wymieniona (podobnie jak wyżej 14,74) jako centralny ośrodek polityczny Żydów.

[11] Wyrażenie „sprawię wielką przyjemność" jest wypełnieniem wyraźnej luki w tekście na podstawie *ed. princeps*. Wspomniany król Herod jest to brat Agryppy I, król Chalkis, a Arystobul Młodszy — syn tego ostatniego i Mariamme. Zob. niżej, par. 104 i wyżej, 18,134.137.

[12] Według *Antiq.* 15,407, gdzie Józef również wspomina o poselstwie Żydów w tej sprawie, cesarz Klaudiusz przychylając się do prośby młodego Agryppy, przyznał Żydom prawo decydowania o losie szat arcykapłana i wydał odpowiednie polecenie legatowi rzymskiemu w Syrii, Witeliuszowi.

[13] Wyraz „lipcowymi" uzupełnia lukę w przekazie rękopiśmiennym na podstawie lekcji Lat.

[14] 28 czerwca 45 r. po Chr.

[15] Albo: „naczyniami świętymi".

[16] Wyżej, 19,342, Józef wymienia jako ostatniego arcykapłana przed Józefem synem Kamei (Kamitha) nie Kanterasa, lecz Elioneusza, syna Kanterasa. Albo więc wymieniony tu Kanteras jest Elioneuszem o takim przydomku, albo Józef pominął tam arcykapłana o imieniu Kanteras czy arcykapłana o imieniu Izmael (zob. wyżej, 3,320—321) mającego także przydomek Kanteras. Imię Kamei oznacza zapewne tę samą osobę co Kamith z 18,34. Por. też niżej, par. 103.

[17] Królestwo Adiabeny leżało w okolicy górnego Tygrysu i obejmowało większą część starożytnej Asyrii. Głównym miastem była Arbela. Królowa tego kraju, Helena, wraz z synami, Izatesem i Monobazosem, przyjęła judaizm.

19 szczęśliwe życie. Przejęty owym głosem od razu zerwał się ze snu i opowiedział o tym
20 żonie. A gdy narodził im się syn, nazwał go imieniem Izates. Miał jeszcze z Heleny
starszego syna, Monobazosa, oraz synów z innych żon, lecz szczególnym uczuciem
21 wyróżniał Izatesa, jakby miał tylko jego jednego. Z tej przyczyny zrodziła się
u przyrodnich braci zazdrość, która przemieniała się w stale pogłębiającą się nienawiść ku
22 niemu, ponieważ wszyscy czuli żal do ojca, że ponad nimi stawia Izatesa. Monobazos,
choć nie uszło to bynajmniej jego uwagi, wybaczał im, sądząc, że uczucia ich nie
wypływają z przewrotności, lecz z pragnienia, aby każdego z nich kochał całym sercem.
Jednakowoż żywiąc poważne obawy, aby nienawiść braci nie sprowadziła na młodzieńca
jakiego nieszczęścia, suto go obdarował i wysłał do Abenneriga, króla Spasini Charax[18],
23 powierzając jego opiece los swego dziecka. Abennerigos przyjął młodzieńca z otwartymi
ramionami i okazywał mu wielką życzliwość, a nawet dał mu za żonę swoją córkę
imieniem Samachos. Podarował mu także krainę, która by mu zapewniała wielkie
dochody.
24 2. Monobazos będąc już w sędziwym wieku i czując, że niedługo pożyje, pragnął jeszcze
przed śmiercią zobaczyć się z synem. Wezwał go przeto do siebie, powitał z wielką
25 serdecznością i dał mu krainę zwaną Karron[19]. Ta żyzna ziemia rodzi obficie amonek[20].
Znajdują się tam także szczątki arki, w której, według podania, Nochos uratował się
26 z potopu, i nawet dziś jeszcze pokazują je tym, którzy pragną je ujrzeć.[21] W krainie tej
Izates przebywał aż do śmierci swojego ojca. W dniu zaś, w którym Monobazos zszedł ze
świata, królowa Helena zwołała wszystkich możnowładców, satrapów królestwa i do-
27 wódców wojskowych i gdy się zebrali, odezwała się do nich tymi słowy: „Sądzę, że
wiadome wam jest, iż mąż mój pragnął, aby jego następcą został Izates, gdyż uważał go za
godnego tronu. Pragnę jednak usłyszeć także wasze zdanie. Szczęśliwy bowiem jest ten,
28 który otrzymuje władzę nie z rąk jednego, lecz od wielu i za ich zgodą". Tak rzekła, chcąc
wybadać, co o tym myślą zgromadzeni. Ci zaś słysząc te słowa najpierw swoim zwyczajem
upadli na twarz przed królową, następnie oświadczyli, że potwierdzają wolę króla
i z ochotą będą słuchać Izatesa, któremu ojciec słusznie i za powszechną zgodą dał
29 pierwszeństwo przed braćmi. Domagali się nadto, aby najpierw zgładzić braci i krewnych
Izatesa w celu zabezpieczenia mu tronu; bo jeśli zginą, tym samym znikną wszelkie obawy,
30 których źródłem jest ich nienawiść i zazdrość. Odpowiadając im Helena wyraziła swą
wdzięczność za okazaną jej i Izatesowi życzliwość, prosząc jednak, aby poniechali
zamiaru wymordowania braci, dopóki nie przybędzie sam Izates i nie wyrazi na to zgody.
31 Ponieważ nie mogli jej skłonić do przyjęcia swej rady, aby ich zgładzić, domagali się, aby
przynajmnej osadzić ich związanych w więzieniu do czasu jego powrotu, ze względu na ich
własne bezpieczeństwo. Nadto radzili, aby tymczasem ustanowiła zarządcą królestwa
32 męża, który cieszy się jej największym zaufaniem. Helena usłuchała tej rady i mianowała
królem najstarszego syna, imieniem Monobazos, wkładając mu diadem na głowę
i wręczając pierścień ojca z pieczęcią oraz tak zwaną u nich sampserę[22] i kazała mu

[18] Według jednej z monet nazywał się on Abinerglos. Panował w latach 5—21 po Chr. O miejscowości Spasini Charax (dosłownie „obóz Spasinosa") zob. wyżej, 1,145, przyp. 84.

[19] Lokalizacja dystryktu Karron nie została ustalona. Prawdopodobnie należy go umieścić na wschód od źródeł Tygrysu przy granicy Armenii.

[20] Amonek jest rośliną należącą do rodziny imbirowatych o silnym zapachu olejku eterycznego.

[21] Wyżej, 1,90, czytamy, że „arka osiadła na szczycie jakiejś góry w Armenii" i że „jeszcze dziś pokazują tam szczątki arki ocalałej z potopu" (*tamże*, par. 92). Według Berososa, cytowanego przez Józefa (*tamże*, par. 93), „w Armenii na górze Kordyejczyków jest ponoć jeszcze część owego okrętu i ludzie biorą z niego smołę, której kawałki noszą przy sobie jako talizmany". Z tekstu dzieła Mikołaja z Damaszku (przytoczonego przez Józefa *tamże*, par. 95) dowiadujemy się, że wielu ludzi schroniło się w czasie potopu na górze Baris w krainie Minias w Armenii, wśród których wylądował pewien mąż, przypłynąwszy w arce. Autor biblijny wspomina, że arka Noego osiadła na górze Ararat (Rdz 8,4). O lokalizacji jej zob. wyżej, 1,190, przyp. 44.

[22] Wyraz aramejski *sampsera* (lub partyjski *safsira*) oznacza złotą tarczę z wizerunkiem słońca, niesioną jako symbol najwyższej władzy.

rządzić królestwem do czasu powrotu brata. Ten zaś na wieść o śmierci ojca natychmiast 33
się stawił i przejął władzę od brata Monobazosa, który mu ją oddał.
3. W czasie, gdy Izates przebywał w Spasini Charax, pewien kupiec żydowski[23], 34
imieniem Ananiasz, który miał dostęp do kobiet dworu królewskiego, uczył je oddawać
cześć Bogu według tradycji żydowskiej. Z ich pomocą zapoznał się z Izatesem, którego 35
również pozyskał dla swej wiary. Na usilne prośby towarzyszył Izatesowi w drodze, kiedy
ojciec wezwał go do Adiabeny. Zdarzyło się też, że Helena, której tej samej nauki
udzielał inny Żyd, również przyjęła ich prawa. Gdy Izates po objęciu rządów w królestwie 36
i przybyciu do Adiabeny zobaczył swoich braci i innych krewnych w kajdanach, przyjął
ten fakt z oburzeniem. Uważając, że byłoby rzeczą bezbożną zgładzenie ich lub trzymanie 37
w więzach, a z drugiej strony uznając, że niebezpiecznie byłoby wypuścić ich na wolność
i mieć ich pod bokiem, gdyż zawsze będą pamiętać o doznanych krzywdach, jednych
wysłał wraz z dziećmi jako zakładników do Rzymu, do Cezara Klaudiusza, drugich pod
podobnym pozorem do króla Partów, Artabana.[24]
4. Skoro dowiedział się, że jego matce bardzo spodobały się obyczaje żydowskie, sam 38
także gorąco pragnął je przyjąć. A ponieważ sądził, że nie będzie naprawdę Żydem, jeśli się
nie podda obrzezaniu, gotów był to uczynić. Gdy doszło to do uszu matki, starała się 39
odwieść go od tego zamiaru, tłumacząc, że może przez to narazić się na niebezpieczeń-
stwo: jest przecież królem i jego poddani będą czuli wielką niechęć do niego, gdy się
dowiedzą, że zapragnął przyjąć cudzoziemskie i obce im obyczaje i z pewnością nie
ścierpią nad sobą Żyda jako króla. Tak powiedziała i wszelkimi siłami starała się 40
powstrzymać go od tego zamiaru. Izates powtórzył jej słowa Ananiaszowi. Ten zaś
podzielał zdanie matki i równocześnie zagroził, że go zostawi i kraj opuści, jeśli będzie
nadal trwał przy swoim zdaniu.[25] Obawia się bowiem — dodał — że jeśli rzecz stanie się 41
ogólnie znana i on sam mógłby się narazić na karę, gdyż jego uznano by za głównego
winowajcę jako tego, który nakłonił króla do niegodnych czynów. Zresztą — ciągnął da-
lej — może Bogu cześć oddawać nawet nie będąc obrzezany, jeśli tylko jest naprawdę
zdecydowany sumiennie przestrzegać praw żydowskich — a to ważniejsze niż obrzezanie.
Dodał jeszcze, że Bóg mu przebaczy, jeśli nie dopełni tego obrzędu zmuszony konieczno- 42
ścią i obawą przed swymi poddanymi. Wtenczas królowi słowa te trafiły do przekonania, 43
lecz później (nie wyrzekł się on bynajmniej tego pragnienia) przybył z Galilei inny Żyd,
imieniem Eleazar,[26] który uchodził za wielce skrupulatnego w dziedzinie praw ojczystych
i nakłonił go, aby dopełnił tego obrzędu. Gdy więc wszedł, aby go pozdrowić, i zastał go 44
przy czytaniu Prawa Mojżeszowego, rzekł: „Nie wiesz, królu, jak wielkie uchybienie
czynisz prawom, a przez to samemu Bogu. Nie wystarczy bowiem je czytać, ale przede
wszystkim powinieneś spełniać ich nakazy. Jak długo myślisz pozostawać bez obrzezania? 45
Jeśliś jeszcze nie czytał, co o tym mówi Prawo, przeczytaj teraz, abyś wiedział, w jakiej
bezbożności żyjesz". Usłyszawszy te słowa król nie chciał już dłużej z tym zwlekać; udał się 46
więc do innej komnaty i wezwawszy lekarza, wypełnił, co było przepisane. Następnie
posłał po matkę i nauczyciela Ananiasza i oznajmił im, że dopełnił obrzędu. Wiadomość 47
ta od razu wprawiła ich w osłupienie i zdjął ich wielki strach, żeby królowi, gdy rzecz
dojdzie do publicznej wiadomości, nie groziła utrata tronu, gdyż poddani nie zniosą tego,
aby nimi rządził człowiek, który gorliwie naśladuje obce obyczaje; sami też wystawią się
na niebezpieczeństwo, ponieważ i na nich spadnie za to wina. Lecz Bóg nie dopuścił do 48
ziszczenia się ich obaw. Bo gdy Izates znalazł się w wielu niebezpieczeństwach, ocalił go

[23] Żydowscy kupcy niekiedy spełniali rolę misjonarzy. Może do nich jako rzekomych apostołów odnoszą się słowa św. Pawła (2 Kor 2,17): „Nie jesteśmy bowiem jak wielu, którzy kupczą słowem Bożym" (W. D. Davies, *Paul and Rabbinic Judaism*, 1948, s. 133, przyp. 1).

[24] Por. wyżej, 18,48—52, 96—104.250.325—338.353; niżej, 20,54—69.

[25] Albo: jeśli nie będzie „w stanie go przekonać" (według MW).

[26] Kontrowersja między Ananiaszem i Eleazarem w sprawie obrzezania przywodzi na myśl podobny spór w Dz (15,1 ns.) na temat, czy obrzezanie jest konieczne, jeśli poganie przyjmują chrystianizm, czy sam chrzest wystarczy.

wraz z dziećmi, wskazując im drogę ratunku z beznadziejnej sytuacji i dając w ten sposób dowód, że ci, którzy swoje oczy ku Niemu obracają i w Nim tylko nadzieję pokładają, będą zbierać owoce swojej pobożności. Ale o tym opowiemy później.[27]

49 5. Matka króla, Helena, widząc, że pokój panuje w królestwie i dzięki Opatrzności Bożej syn zaznaje szczęścia budząc podziw u wszystkich, a nawet wśród obcych narodów, gorąco pragnęła udać się do miasta Jerozolimy, aby pokłonić się sławnej na cały świat
50 świątyni Bożej i złożyć ofiary dziękczynne. Prosiła tedy syna o pozwolenie. Izates z wielką chęcią przychylił się do jej prośby, rozkazał poczynić wielkie przygotowania do podróży i suto zaopatrzył ją w pieniądze. Wybrała się tedy do miasta Jerozolimy, a syn towarzyszył
51 jej przez sporą część drogi. Przybycie Heleny było dla mieszkańców Jerozolimy wielce pomyślnym wydarzeniem. W owym czasie ich miasto trapił głód[28] i wielu ludzi umierało z braku żywności[29]. Królowa Helena wysłała jednych spośród towarzyszących jej ludzi do Aleksandrii,[30] aby zakupili za wielką sumę pieniędzy zboże, drugich na Cypr[31],
52 aby przywieźli ładunek suszonych fig. Po ich rychłym powrocie z towarem rozdzieliła żywność pomiędzy potrzebujących i tym dobrodziejstwem zaskarbiła sobie szczególną
53 pamięć w całym naszym narodzie. O owej klęsce głodu dowiedział się także jej syn Izates i posłał dla najprzedniejszych mieszkańców Jerozolimy wielkie sumy pieniędzy. Lecz o tym, ile dobrego uczynili królowie ci naszemu miastu, opowiemy później.[32]

54 III 1. Król Partów Artaban[33] zmiarkował, że satrapowie uknuli przeciw niemu spisek, i widząc, że nie może wśród nich czuć się bezpieczny, postanowił schronić się do Izatesa w nadziei, że u niego znajdzie ratunek i że on, jeśli będzie to możliwe, dopomoże mu
55 powrócić na tron. Udał się przeto do niego w otoczeniu około tysiąca krewnych i służby
56 i spotkał go w drodze. Znał Izatesa doskonale, lecz sam nie był mu znany. Gdy zbliżył się do niego, upadł na twarz według zwyczaju swego kraju, po czym rzekł: „Okaż mi, królu serce, gdy staję przed tobą jako błagalnik, i nie wzgardź moją prośbą. Upokorzony odmianą losu i z pozycji króla zniesiony do rzędu zwykłego człowieka potrzebuję twojej
57 pomocy. Zważ przeto, jak niestały jest los, i pamiętaj, że wszyscy mu podlegają, nie zapominając także o swoim własnym losie. Bo jeśli zachowasz się obojętnie i pozostanę nie pomszczony, znajdzie się wielu takich, którzy z jeszcze większą zuchwałością wystąpią
58 także przeciw innym królom". Mówił to zalewając się łzami i stojąc ze spuszczoną głową. Izates usłyszawszy jego imię i widząc, że sam Artaban stoi przed nim jako błagalnik,
59 zeskoczył z konia i rzekł do niego: „Królu! Bądź dobrej myśli i nie trap się obecnym nieszczęściem, jakby już nieodwracalnym, albowiem twój smutek rychło się odmieni.

[27] Autor częściowo obietnicę tę spełnił w par. 69—91, lecz niczego więcej nie dowiadujemy się na temat cudownego ocalenia Izatesa i dzieci z grożących niebezpieczeństw.

[28] Józef ma tu, być może, na myśli wielki głód, o którym czytamy w Dz 11,28—36 i który miał miejsce za cesarza Klaudiusza w latach 44—48 po Chr. Wyżej, 3,320—321, jest wzmianka o głodzie za panowania tego cesarza i w czasie piastowania urzędu arcykapłańskiego przez Izmaela „na krótko przed ostatnią wojną" (tj. przed 66 r. po Chr.), ale Izmael był arcykapłanem (59—61 r.) za Nerona i zapewne panował wówczas inny głód (zob. K. S. Gapp, *The Universal Famine under Claudius*, HTR 28 /1935/, s. 261, przyp. 11).

[29] Lekcja rękopisów „z braku wydatków" (ἀναλωμάτων) nie daje sensu. W przekładzie przyjęto koniekturę Petersena — „żywności" (βρωμάτων).

[30] Z danych papirologicznych wynika, że Egipt cierpiał głód w 45 r. (Gapp, *dz.cyt.*, s. 258 ns.), a więc dobrodziejstwa wyświadczone przez Helenę mieszkańcom Jerozolimy były tym większe, że ceny zboża musiały w Egipcie bardzo wzrosnąć.

[31] Z Cypru zwykle sprowadzano owoce do Palestyny.

[32] Jednak Józef obietnicy tej nie spełnił. Jedynie w *BJ* 5,253 i 6,335 wspomina o tym, że królowa Helena zbudowała pałac w Jerozolimie. Skądinąd dowiadujemy się o innych dobrych czynach królowej Heleny względem Żydów, a mianowicie o ofiarowaniu dla świątyni złotego świecznika i złotego stołu z cytatem z Lb 5,12—31 (Miszna Joma 3,10), zbudowaniu na Święto Namiotów w Liddzie namiotu mającego ponad 20 łokci (ok. 12 m) wysokości (Talmud, Sukkah 2 b).

[33] Artaban III. Zob. wyżej 18,48—52, przyp. 56 i wyżej, par. 37, przyp. 24.

Znajdziesz we mnie lepszego przyjaciela i sprzymierzeńca, niż się spodziewałeś, i albo
znów wprowadzę cię na tron królestwa Partów, albo sam własny utracę".
2. To powiedziawszy, posadził Artabana na konia, a sam pieszo mu towarzy- 60
szył, oddając mu w ten sposób hołd, jakby był potężniejszym od niego królem.
Widząc to Artaban nie chciał się z tym pogodzić i zaklinał go na szczęście i sławę,
których on dostąpił, że pójdzie pieszo, jeśli znów konia nie dosiądzie i przed nim
nie pojedzie. Izates usłuchał go, wskoczył na konia i przyprowadził Artabana do 61
pałacu królewskiego. Tu oddawał mu wszelkie honory w czasie zebrań i sadzał
go na pierwszym miejscu przy stole biesiadnym, zwracając uwagę na jego dawne
dostojeństwo, a nie teraźniejszą niedolę, i pamiętając, że zmienność kolei losu jest
udziałem wszystkich ludzi. Napisał także do Partów, usiłując ich nakłonić do przyjęcia 62
Artabana, dając im porękę utwierdzoną uściskiem prawicy i przysięgą, że wszystko,
co było, będzie puszczone w niepamięć, i okazując gotowość pośredniczenia. Par- 63
towie nie wzbraniali się przyjąć go z powrotem, lecz oświadczyli, że nie mogą tego
uczynić, ponieważ władzę powierzyli już komu innemu — ten, który ją otrzymał,
zwał się Kinnamos[34] — i obawiają się, aby z tego powodu nie doszło u nich do
rozruchów. Kinnamos dowiedziawszy się, jaka jest ich wola, sam napisał do Artabana 64
(był bowiem jego wychowankiem i człowiekiem prawego charakteru) i prosił, aby mu
zaufał i przybył w celu objęcia królestwa. Artaban zawierzył mu i powrócił, a Kinnamos 65
wyszedł mu na spotkanie, upadł na twarz, pozdrawiając go imieniem króla, po czym zdjął
ze swej głowy diadem i włożył na jego skroń.
3. Tak to Artaban dzięki pomocy Izatesa[35] znów odzyskał tron, z którego poprzednio 66
strącili go możnowładcy. Nie zapomniał on Izatesowi wyświadczonych usług i ze swej
strony odwdzięczył się przyznając mu zaszczyty uważane w tym kraju za najwyższe:
pozwolił mu nosić prostą tiarę i spać w złotym łożu, a zaszczyty te i symbole przysługiwały 67
tylko królom partyjskim. Nadto podarował mu rozległą i urodzajną krainę, którą 68
wydzielił z posiadłości króla Armenii. Nazywa się ona Nisibis. Macedończycy niegdyś
założyli tu miasto Antiochię, którą nazwali Epimygdońską[36]. Takimi to zaszczytami
uczcił Izatesa król Partów.
4. W niedługi czas potem zmarł Artaban pozostawiając tron swojemu synowi 69
Wardanesowi.[37] Ten udał się do Izatesa i zamierzając wydać wojnę Rzymianom usiłował
go nakłonić, aby wziął udział w wyprawie i zebrał posiłki. Nie udało mu się jednak 70
przekonać go, ponieważ Izates znał potęgę i szczęście wojenne Rzymian i całe to
przedsięwzięcie uważał za niemożliwe. A że posłał do nas swoich pięciu synów będących 71
w młodzieńczym wieku, aby gruntownie poznali nasz ojczysty język i kulturę, a swoją
matkę, jak powiedziałem wyżej,[38] aby oddała pokłon świątyni, tym bardziej niechętny był
temu przedsięwzięciu. Dlatego starał się powstrzymać Wardanesa i z uporem przedstawiał
mu, jak wielką siłę mają Rzymianie i jakich czynów dokonali, myśląc, że go przestraszy
i skłoni do poniechania zamierzonej wyprawy wojennej. Lecz Part rozgniewany tym 72
natychmiast wypowiedział wojnę Izatesowi. Wyprawa ta jednak nie przyniosła mu

[34] Ok. 37 r. po Chr.

[35] Lekcja niektórych rękopisów (MWE) „po sześciu latach" zamiast: „dzięki pomocy Izatesa".

[36] Nazwa „Antiochia Epimygdońska" zdaje się wskazywać, że miejscowość Nisibis, leżąca w północno-wschodniej części Babilonii, nie jest identyczna ze wspomnianą tutaj i wyżej, 18,312 (zob. przyp. 190) i 379.

[37] Artaban zmarł około 38 r. po Chr. Według Tacyta (*Ann.* 11,8) następcą Artabana był Gotarzes II, po którym władzę objął brat jego Wardanes. Józef pomija pierwsze panowanie Gotarzesa (który objął tron powtórnie po zabójstwie brata) prawdopodobnie dlatego, że historię tę przytacza w skrócie. Dane numizmatyczne dla lat 44/45 — 45/46 potwierdzają większą dokładność informacji Tacyta w walce o władzę w tym czasie (*tamże*, 9—10). W Seleucji znajdujemy monety Gotarzesa, miesiąc później Wardanesa, 6 miesięcy później Gotarzesa, 3 miesiące później znów Wardanesa i 9 miesięcy później Gotarzesa (zob. R. H. Mc Dowell, *Coins from Seleucia on Tigris*, 1935, s. 189 ns.).

[38] Zob. wyżej, par. 49 ns.

73 żadnego pożytku, gdyż Bóg pokrzyżował wszystkie jego rachuby. Gdy bowiem Partowie dowiedzieli się o zamyśle Wardanesa i postanowieniu wydania wojny Rzymianom,
74 zamordowali go i władzę oddali jego bratu, Kotardesowi.[39] Ale i ten niebawem padł ofiarą spisku, a następcą został jego brat Wologezes,[40] który zarząd oddał dwom swoim braciom przyrodnim — starszemu, Pakorosowi, nad Medią, zaś młodszemu, Tiridatesowi, nad Armenią.[41]

75 IV 1. Brat króla, Monobazos, i krewni widząc, że Izates dzięki swojej bogobojności stał się najszczęśliwszym z ludzi, postanowili również porzucić ojczystą wiarę i przyjąć
76 obyczaje żydowskie.[42] Wiadomość o tym postępku, gdy się rozniosła wśród poddanych, możnowładcy przyjęli z oburzeniem. Nie okazywali jednak swego gniewu na zewnątrz, lecz w skrytości ducha myśleli o tym, by jak najrychlej, przy pierwszej nadarzającej się
77 sposobności ich za to ukarać. Napisali tedy do króla arabskiego Abiasa, aby zgodził się wydać wojnę ich królowi, za co obiecali mu znaczną sumę pieniędzy. Przyrzekli także, że zdradzą Izatesa już w pierwszej bitwie, ponieważ pragną go ukarać za to, iż wzgardził ojczystymi obyczajami. Potwierdzili sobie wzajemnie wierność przysięgą i wzywali Abiasa
78 do pośpiechu. Arab dał się nakłonić i wyprawił się na czele wielkiej armii na Izatesa. Gdy wojska stanęły naprzeciw siebie, zanim wywiązała się bitwa, wszyscy zgodnie z umową opuścili Izatesa i, jakby opanowani panicznym strachem, odwracając się od wroga, rzucili
79 się do ucieczki. Izates jednak nie uległ trwodze, lecz widząc, że został zdradzony przez możnowładców, sam także wycofał się do obozu. A gdy po zbadaniu sprawy przekonał
80 się, że byli w zmowie z Arabem, kazał winnych stracić. Następnego dnia wydał wrogom bitwę i bardzo wielu z nich położył trupem, a pozostałych zmusił do ucieczki. Czyniąc pościg za samym królem zapędził go do twierdzy zwanej Arsamos, którą zdobył po energicznym szturmie i zabrawszy wszystkie znajdujące się tam bogate łupy powrócił do Adiabeny. Nie udało mu się jednak dostać w swe ręce żywego Abiasa, gdyż ten, osaczony ze wszystkich stron, sam sobie życie odebrał.
81 2. Skoro wielmożom adiabeńskim nie udał się pierwszy spisek, gdyż Bóg wydał ich w ręce króla, bynajmniej nie spoczęli, lecz znów napisali do króla Partów, Wologezesa, nakłaniając go, aby zabił Izatesa i dał im innego władcę z rodu partyjskiego; nienawidzą — mówili — swojego króla, gdyż zniszczył ich tradycje, stając się gorliwym
82 zwolennikiem obcych obyczajów. Wiadomości te podnieciły Parta do wydania wojny. Że zaś nie miał żadnego uczciwego pretekstu ku temu, zażądał zwrotu zaszczytnych darów,
83 przyznanych mu przez ojca, grożąc wojną w wypadku odmowy. Uwiadomiony o tym Izates znalazł się w wielkiej rozterce: wyrzec się tego, co mu przyznano w darze,
84 poczytywał sobie za hańbę — wyglądałoby bowiem, że czyni to ze strachu; z drugiej strony zdawał sobie sprawę z tego, że nawet po odebraniu zaszczytnych nagród Part nie

---

[39] Autokratyczne rządy i pycha Wardanesa sprawiły, że uknuto przeciw niemu spisek i zamordowano go podczas polowania. Bratem, który objął po nim rządy, był Gotarzes (w rękopisach Kotardes i w Lat Cotardes). Rywalizował z nim w walce o tron Meherdates, z którym Izates sprzymierzył się, ale po cichu sprzyjał Gotarzesowi (Tacyt, *Ann.* 12,13). W wojnie Gotarzes nie odnosił sukcesów i sprawował srogie rządy, których ofiarą padali najbliżsi krewni, kobiety ciężarne i dzieci (Tacyt, *tamże* 12,10).

[40] Według Tacyta (*Ann.* 12,14) Gotarzes zmarł wskutek choroby. Następcą jego był Wologezes, syn Wononesa (Tacyt, *tamże*), o którego krótkich rządach Józef nie wspomina. W *BJ* 7,105 czytamy, że Wologezes wysłał delegację, która przywiozła Wespazjanowi złotą koronę w uznaniu jego zwycięstwa nad Żydami. Wologezes I objął władzę za zgodą braci (Tacyt, *tamże* 44).

[41] W chwili wstąpienia na tron Wologezesa I, Pakoros, syn Wononesa II, sprawował władzę nad Medią (Tacyt, *Ann.* 15,2) aż do najazdu Alanów, przed którymi zbiegł z kraju w niedostępne ustronie (*BJ* 7,247 ns.). Tiridates był drugim bratem Wologezesa. Po pokonaniu króla Partów Artabana III, który usiłował zawładnąć Armenią, Rzymianie chcieli go osadzić na tronie syryjskim, ale skończyło się to niepowodzeniem i Tiridates zbiegł do Syrii.

[42] Według Miszny (Joma 3,10) ofiarował on dla świątyni jerozolimskiej cenny dar, którym były złote rączki do naczyń używanych w Dniu Pojednania.

pozostawi go w spokoju. Toteż stojąc w obliczu niebezpieczeństwa życia postanowił zdać
się na opiekę Boga. Pokładając w nim całą nadzieję jako w najpotężniejszym sojuszniku, 85
umieścił dzieci i żony w najpewniejszych twierdzach, całe zboże wysłał do wież,[43] a siano
i wszelką paszę spalił. Poczyniwszy te przygotowania, oczekiwał nadejścia wrogów. Król 86
Partów nadciągnął z ogromną siłą piechoty i jazdy szybciej, niż się spodziewano,
ponieważ podążał wielkimi marszami. Rozbił obwarowany palisadą obóz nad rzeką,
która oddziela Adiabenę od Medii, a nie opodal niej rozłożył się Izates ze swoją jazdą
liczącą sześć tysięcy głów. Wtedy przybył do Izatesa posłaniec Parta, który przedstawił 87
mu, jak wielka jest jego potęga, sięgająca od rzeki Eufratu aż do granic Baktrów[44],
i wyliczył, ilu mu królów podlega. Groził mu przy tym, że za niewdzięczność okazaną 88
swoim panom poniesie karę, a z rąk króla nawet sam Bóg, którego wyznaje, nie potrafi go
wyrwać. Na te słowa posłańca Izates odparł, że zna siły Partów, które są z pewnością 89
o wiele większe niż jego własne, lecz — dodał — jeszcze lepiej wie o tym, iż Bóg jest
potężniejszy niż wszyscy ludzie. Po udzieleniu tej odpowiedzi począł wznosić modły
błagalne do Boga. Upadł na ziemię, posypał głowę popiołem, pościł wraz z żoną i dziećmi,
wzywając pomocy Bożej i modląc się tymi słowy: „Jeśli nienadaremnie, Panie i Władco, 90
zdałem się na Twoją dobroć[45] i słusznie poczytałem Ciebie za jedynego i najwyższego
Pana świata, przybądź mi na pomoc i ukarz nieprzyjaciół nie tylko, aby mnie obronić, lecz
także dlatego, że poważyli się naigrawać z Twojej potęgi[46]". Tak on głośno modlił się 91
wśród łez i lamentów. I Bóg go wysłuchał. Już owej nocy Wologezes odebrał pismo,
w którym mu doniesiono, że Dahowie i Sakowie[47] korzystając z jego nieobecności
najechali mnogim wojskiem kraj Partów i pustoszą go, tak że niczego nie dokonawszy
musiał się wycofać, a Izates w ten sposób dzięki Opatrzności Bożej szczęśliwie uniknął
gróźb Parta.
3. Niedługo po tym zakończył życie Izates w wieku lat pięćdziesięciu pięciu, po 92
dwudziestu czterech latach panowania, pozostawiając dwudziestu czterech synów
i dwadzieścia cztery córki. W myśl jego rozporządzenia następcą tronu został jego brat 93
Monobazos w nagrodę za wierność, jaką okazał po śmierci ojca, wiernie strzegąc władzy
dla Izatesa, kiedy ten był nieobecny. Matka Helena wiadomość o śmierci syna przyjęła 94
z głębokim smutkiem — zrozumiałe to u matki, która straciła tak bogobojnego syna —
lecz pocieszyła się, gdy dowiedziała się, że następstwo tronu przechodzi na jej najstarszego
syna, i śpiesznie do niego podążyła. Po powrocie do Adiabeny niedługo przeżyła
Izatesa.[48] Monobazos zaś kości jej i brata wysłał do Jerozolimy i rozkazał pochować je 95
w trzech piramidach[49], które matka zbudowała w odległości trzech stadiów od tego
miasta. Lecz o tym, co zdziałał król Monobazos za swego żywota, opowiemy później.[50] 96

---

[43] W tym miejscu jest prawdopodobnie luka w tekście (Niese).

[44] Baktria była w starożytności nazwą kraju w Azji Środkowej, leżącego nad środkowym i górnym Oksusem (dziś zwanym Amu-Daria).

[45] Niektórzy krytycy zmieniają w tym miejscu tekst rękopisów, aby otrzymać sens: „zakosztowałem twej dobroci" (ἐγευόωην) zamiast (ἐγενόμην) lub „stałem się uczestnikiem (orędownikiem) twojej dobroci" (dodając wyraz κοινονός lub προστάτης). Zabiegi te wydają się jednak zbędne, gdyż tekst rękopisów jest zupełnie zrozumiały (grecki czasownik γίνομαι z gen. — „być pod władzą").

[46] Albo: „rzucić wyzwanie Twojej potędze". *Editio princeps* zawiera jeszcze dodatek: „i nie czuli bojaźni wypowiadając te harde słowa".

[47] O tych dwóch szczepach scytyjskich zob. wyżej, 18,100, przyp. 93.

[48] Rękopis A zawiera w tym miejscu dopisek nad wymazanym miejscem: „lecz przytłoczona wiekiem i brzemieniem smutku niebawem wyzionęła ducha".

[49] Te „trzy piramidy" to były grobowce, które Helena zbudowała dla siebie i 2 synów — Izatesa i Monobazosa. W *BJ* 5,55.119.147 Józef wspomina o „grobowcach Heleny" (μνημεῖα), które większość archeologów kojarzy z tzw. grobowcami królów (ponad 1/2 km od trzeciego muru). F. de Saulcy znalazł tam w 1865 r. napis na sarkofagu: „królowa Helena" pod jej semickim imieniem Sadolan.

[50] Obietnicy tej Józef nie spełnił, jeśli nie ma tu na myśli udziału rodziny Monobazosa

97 V 1. W czasie, gdy Judeą zarządzał prokurator Fadus[51], pewien zwodziciel imieniem
Teudas nakłonił ogromną rzeszę ludzi,[52] aby zabrawszy swoje mienie poszli za nim nad
rzekę Jordan. Podawał się za proroka i twierdził, że na jego rozkaz rozdzielą się wody rzeki
i będą mogli wygodnie przejść na drugą stronę. Wielu ludzi dało się zwieść jego słowom.
98 Lecz Fadus nie pozwolił im zbierać owoców swego szaleństwa i nasłał na nich oddział
jeźdźców[53], którzy uderzywszy znienacka wielu pozabijali, a znaczną liczbę pojmali
żywcem. W ich ręce dostał się także sam Teudas, któremu ścięli głowę i zanieśli ją do
99 Jerozolimy.[54] To przydarzyło się Żydom w czasie, gdy prokuratorem był Kuspiusz
Fadus.
100 2. Następcą Fadusa został Tyberiusz Aleksander[55], syn Aleksandra, dawnego alabarchy aleksandryjskiego. Ojciec w swoim czasie wyróżniał się spośród wszystkich
mieszkańców miasta znakomitością rodu i bogactwem, a bogobojnością przewyższał
101 swego syna, Aleksandra, który nie pozostał wierny wierze swoich ojców. Za jego
[Tyberiusza] czasów nastał w Judei wielki głód i wtedy to królowa Helena zakupiła za
wielką sumę zboże w Egipcie i rozdzieliła je między cierpiących niedostatek, jak o tym
102 wyżej powiedziałem.[56] Zginęli[57] także wówczas synowie Judy Galilejczyka, który
podburzał lud do buntu przeciwko Rzymianom, gdy Kwiryniusz przeprowadzał spis
w Judei, o czym także opowiedzieliśmy poprzednio.[58] Byli to Jakub i Szymon, których
103 Aleksander kazał ukrzyżować. Herod, król Chalkis, usunął z urzędu arcykapłana Józefa,
syna Kamei[59] i zamianował jego następcą Ananiasza,[60] syna Nebedeusza. Następcą
104 Tyberiusza Aleksandra został Kumanus[61]. Herod, brat króla Agryppy Wielkiego,

w powstaniu w 66 r. po Chr. (*BJ* 2,520; 4,567; 6,356). Tacyt utrzymuje (*Ann.* 15,1), że Monobazos wezwał króla partyjskiego Wologezesa na pomoc przeciwko Tigranesowi, który, jako ustanowiony przez Rzymian król Armenii, pustoszył w 62 r. tereny Adiabeny.

[51] O Fadusie zob. wyżej, 19,363, przyp. 174, i wyżej, par. 5 i 14.

[52] Imię Teudas występuje w identycznej formie w Dz 5,36. W obu opowiadaniach przedstawiony on jest jako człowiek, który pociągnął za sobą wielu ludzi, lecz zachodzi różnica w chronologii, gdyż bunt, o którym mówi Józef, wzniecono po 44 r. (roku objęcia władzy przez Fadusa), a w Dz o wystąpieniu Teudasa relacjonuje Gamaliel, a więc musiało to mieć miejsce przed 36/37 r. (tj. przed nawróceniem się św. Pawła — zob. Dz 22,3 i 9,3—16). W sprawie tej niezgodności zdaje się przeważać pogląd, że w obu opowiadaniach chodzi o tę samą osobę i że Łukasz i Józef pisali niezależnie od siebie, lecz korzystali z dwu różnych źródeł bądź z tego samego, lecz Łukasz dysponował jeszcze dodatkowymi wiadomościami, gdyż podaje dokładną liczbę zwolenników Teudasa (ok. 400). Grecki wyraz γοής odnoszący się do Teudasa tu jest użyty w sensie „zwodziciela" (fałszywego proroka) — jak u Filona (*Spec. leg.* 1,315) i w Tm 3,13.

[53] Rzymska „ala" liczyła 500—1000 ludzi (por. wyżej, 19,365, przyp. 176).

[54] Według Dz 5,36 Teudas został zabity, a jego zwolennicy rozproszyli się i ślad po nich zaginął.

[55] Tyberiusz Aleksander pochodził z zamożnej rodziny żydowskiej i był kuzynem filozofa Filona. Porzucił judaizm i sprawował w latach 46—48 po Chr. funkcję prokuratora Judei po Fadusie. Później (63 r.) pełnił służbę w Armenii pod wodzą Korbulona (Tacyt, *Ann.* 15,28) i został prefektem Egiptu (*BJ* 2,309 i 492—498). Kiedy Wespazjana ogłoszono cesarzem, on zebrał wojsko i lud, by złożyć mu przysięgę wierności (*tamże*, 4,616 ns.). Przy oblężeniu Jerozolimy był „szefem sztabu" w armii Tytusa (*BJ* 5,46; 6,237). O jego ojcu Aleksandrze alabarsze zob. wyżej, 18,159, przyp. 131.

[56] Zob. wyżej, par. 51.

[57] Albo (według A): „Stawiono także przed sądem synów".

[58] Wyżej, 18,4 ns. W Dz 5,37 czytamy, że Juda Galilejczyk wystąpił po buncie Teudasa, co zgodne jest z relacją Józefa, z tą różnicą, że śmierć ponieśli synowie Judy, a nie sam Juda, jak podaje Łukasz. Różnicę tłumaczy się korzystaniem obu autorów z dwu różnych źródeł.

[59] Rękopisy podają różne formy imienia ojca arcykapłana Józefa, ale tekst w par. 16 i przekład łaciński (Cami) potwierdzają formę „Kamei".

[60] O Ananiaszu zob. niżej, par. 131 i 205 ns. O jego śmierci z rąk rozbójników Józef opowiada w *BJ* 2,441. Urząd arcykapłana piastował w latach 47—59. On to kazał uderzyć w twarz św. Pawła w czasie, gdy go postawiono przed Sanhedrynem (Dz 23,2), i oskarżył go wraz z Tertullosem przed prokuratorem Feliksem (*tamże*, 24,1 ns.). Po wybuchu wojny z Rzymianami (66 r.) zginął z ręki powstańców.

[61] Ventidius Cumanus był prokuratorem Judei w latach 48—52 po Chr.

dokonał żywota w ósmym roku panowania Cezara Klaudiusza,[62] pozostawiając trzech
synów: Arystobula, którego urodziła mu pierwsza żona[63], oraz Berenikiana i Hirkana
z małżeństwa z Berenike, córką brata. Władzę po nim Cezar Klaudiusz powierzył
Agryppie Młodszemu.[64]
3. W czasie[65] gdy Kumanus zarządzał Judeą, doszło w mieście Jerozolimie do buntu, 105
który spowodował wiele ofiar wśród Żydów. Ale najpierw wyłożę przyczynę, dla której to
się stało. Kiedy zbliżało się święto zwane Paschą, w czasie którego mamy zwyczaj 106
spożywać przaśny chleb, ściągnęła na nie ze wszystkich stron do Jerozolimy wielka rzesza
ludzi. Kumanus, bojąc się, żeby nie stało się ono okazją do wywołania rozruchów,
rozkazał, aby jeden oddział żołnierzy[66] ustawił się z bronią w ręku przy krużgankach
świątyni, aby w zarodku stłumić zamieszki, gdyby do nich doszło.[67] Czynili tak zresztą 107
w czasie świąt już poprzedni prokuratorowie Judei. W czwartym dniu święta pewien 108
żołnierz obnażył i wystawił do ludu wstydliwą część ciała. Ten postępek ogromnie
wzburzył patrzących, gdyż — jak mówili — nie ich zelżono w ten sposób, lecz znieważono
samego Boga. Zuchwalsi z nich obrzucili obelgami samego Kumanusa, twierdząc, że to on
namówił[68] tego żołnierza. Gdy się o tym dowiedział Kumanus, wielce oburzył się 109
z powodu tych złorzeczeń i wezwał ich, aby poniechali dążeń buntowniczych i nie
podżegali do powstania w czasie święta. Ponieważ go nie usłuchano, lecz jeszcze zuchwalej 110
obrzucano obelgami, kazał wysłać całe wojsko z bronią w ręku[69] do zamku Antonia,
który, jak to już powiedzieliśmy poprzednio,[70] górował nad świątynią. Na widok 111
przybywających żołnierzy przerażony tłum rzucił się do ucieczki. Ponieważ zaś drogi
wyjścia były wąskie, a Żydzi byli przekonani, że wrogowie ich gonią, powstał ścisk wśród
uciekających w popłochu i wielu z nich zginęło tratując jedni drugich. W czasie tych 112
rozruchów naliczono dwadzieścia tysięcy trupów.[71] Uroczystość świąteczna zamieniła się
w żałobę, gdyż nikt nie myślał o modlitwach i ofiarach, a wszyscy zawodzili płacząc
i lamentując. Takie to nieszczęścia sprowadził bezwstydny czyn jednego żołnierza.
4. Jeszcze nie oschły łzy po tej pierwszej żałobie, gdy spadło nowe nieszczęście. 113
Niektórzy bowiem z tych, co podżegali do buntu, napadli jak rozbójnicy na podążającego
drogą publiczną[72] Stefanusa, niewolnika Cezara, w odległości stu stadiów[73] od miasta,
i zrabowali mu wszystko, co miał przy sobie. Gdy Kumanus otrzymał wiadomość o tym, 114
wysłał natychmiast żołnierzy, rozkazując im, aby złupili sąsiednie wioski, a najwybitniej-
szych mieszkańców związali i do niego przyprowadzili.[74] W czasie tego plądrowania 115
jeden z żołnierzy znalazł przechowywaną w pewnej wsi księgę Praw Mojżesza i przyniósłszy

[62] W 49 r. po Chr.

[63] Była nią Mariamme.

[64] Podaną tu przez Józefa datę objęcia władzy przez Agryppę II (49/50) kwestionuje Y. Meshover (*Jewish Coins of the Second Temple*, Tel Aviv 1967) jako niezgodną z danymi numizmatycznymi i przesuwa ją na 56 r.

[65] Opowiadanie w par. 105—137 ma paralelę w *BJ* 2,223—247.

[66] Po grecku μία τάξις, tj. oddział liczący 128 ludzi.

[67] Por. decyzje Wysokiej Rady (Mt 26,5): „Lecz mówili: «Tylko nie w czasie święta, aby wzburzenie nie powstało wśród ludu»".

[68] Albo: „wysłał" według kodeksów, oprócz E.

[69] Według relacji w *BJ* 2,225—226 młodzi ludzie o gorących głowach poczęli rzucać kamienie na żołnierzy i dopiero wtedy Kumanus wezwał większą liczbę ciężkozbrojnych na pomoc, co wywołało popłoch wśród Żydów.

[70] Wyżej, 15,403—409. Por. też 13,307; 15,292; 18,91 ns. i 20,6.

[71] W paralelnym opowiadaniu w *BJ* 2,227 według jednych rękopisów było ponad 30 000 zabitych, a według innych — ponad 10 000. Obie liczby (20 000 i 30 000) wydają się mocno przesadzone.

[72] Droga ta wiodła do Bet-Choron.

[73] Około 20 km.

[74] „Mieszkańców okolicznych wsi" — według *BJ* 2,229. Rękopis A (ważny dla ksiąg XVII — XX) zawiera nadto dodatkowe zdanie: „ażeby zdali sprawę z tego zuchwałego postępku".

116 rozdarł ją[75] wobec wszystkich, wypowiadając przy tym szyderstwa i liczne obelgi. Gdy
się o tym dowiedzieli Żydzi, zebrali się w wielkiej liczbie i udali się do Cezarei, gdzie
właśnie bawił Kumanus, z prośbą, aby ukarał winnego już nie ze względu na nich samych,
lecz na Boga, którego prawa znieważono; nic bowiem życie nie jest dla nich warte, skoro
117 tak zhańbiono ich Prawo. Kumanus bojąc się, aby lud nie wywołał nowych zamieszek,
kazał za radą przyjaciół ściąć żołnierza, który dopuścił się zniewagi ich praw i uśmierzył
bunt, nim się znowu na dobre rozpętał.

118 VI 1. Również między Samarytanami i Żydami doszło do zatargu, a to z następującej
przyczyny. Galilejczycy, podążając w dni uroczyste do świętego miasta, mieli zwyczaj
przechodzić przez krainę Samarię. Gdy tedy byli w drodze, niektórzy mieszkańcy wsi
zwanej Ginae[76] i leżącej na pograniczu Samarii i Wielkiej Równiny[77], napadli na nich
119 i wielu trupem położyli. Na wiadomość o tym fakcie przedniejsi Galilejczycy udali się do
Kumana i prosili go, aby zajął się sprawą zabójstwa tych, co zginęli. Ten jednak,
120 przekupiony przez Samarytan, zupełnie zlekceważył sprawę pomszczenia ich.[78] Rozgo-
ryczeni tym Galilejczycy podburzyli masy żydowskie, aby chwyciły za broń i stanęły do
walki o wolność. Niewola — mówili — sama przez się jest gorzka, a połączona z
121 zuchwałym traktowaniem jest w ogóle nie do zniesienia. Urzędnicy starali się ich
uspokoić[79] i przyrzekli, że skłonią Kumana, aby ukarał winnych zabójstwa. Żydzi jednak
ich nie usłuchali, lecz chwycili za broń[80] i wezwawszy na pomoc rozbójnika Eleazara,
syna Deinajosa, który już od wielu lat przebywał w górach, złupili oraz podpalili kilka wsi
122 samarytańskich.[81] Na wieść o tym Kumanus zabrał oddział jazdy[82] Sebasteńczyków
i cztery kohorty piechoty oraz uzbrojonych Samarytan i wyruszył na Żydów. Uderzywszy
123 na nich, wielu zabił, a większość ich wziął do niewoli. Wówczas przedniejsi z rodu
i najbardziej poważani obywatele Jerozolimy, widząc, w jak wielkie naród pogrąża się
nieszczęścia, włożyli włosiennice, posypali głowy popiołem i zaklinali na wszystko
zbuntowanych, perswadując im, aby uprzytomnili sobie, że ich ojczyzna zostanie
obrócona w perzynę, świątynia spalona, a oni wraz z żonami i dziećmi zamienieni
w niewolników, i żeby poniechali swego zamiaru, złożyli broń i powróciwszy do swoich
124 domów zachowali spokój. Posłuchali tych napomnień i rozeszli się, a rozbójnicy znowu
wycofali się na bezpieczne miejsca. Od tego czasu w całej Judei zaroiło się od band
rozbójniczych.
125 2. Lecz znakomitsi spośród Samarytan udali się do zarządcy Syrii Ummidiusza
Kwadratusa[83], który wtenczas przebywał w Tyrze, i oskarżyli Żydów, że złupili i spalili

[75] W *BJ* 2,229 jest dodatek: „i wrzucił w ogień".

[76] W *BJ* 2,232 wieś ta nazywa się Gema, a w 3,48 Ginea. Jest to dzisiejsza miejscowość Dżenin (odpowiadająca biblijnemu En Gannim) leżąca na pograniczu Samarii i Galilei przy wejściu na równinę Ezdrelon. Przykład nienawiści Samarytan do Żydów, zwłaszcza udających się do Jerozolimy, przytacza Łk 9,52—56.

[77] Wielka Równina oznacza tutaj dolinę Ezdrelon (Jizreel), rozciągającą się między Samarią a Galileą. Według niektórych rękopisów *BJ* 2,232 mieszkańcy wsi samarytańskiej zabili tylko jednego Galilejczyka, według innych (może w celu usunięcia niezgodności) — wielu.

[78] Kumanus oddalił prośbę, gdyż uznał ją „za mniej ważną niż inne sprawy" — mówi Józef w *BJ* 2,233.

[79] Rękopis A i *Epitome* dodają: „ograniczyć zaburzenia".

[80] W *BJ* (*tamże*, par. 234) Józef dodaje jeszcze, że wzburzone tłumy zaniechały świętowania i ruszyły na Samarię bez żadnego wodza.

[81] Drugim przywódcą oprócz Eleazara syna Deinajosa był skądinąd nie znany Aleksander (*BJ* 2,235). Eleazara stracono później z rozkazu Feliksa (zob. niżej, par. 161). Splądrowane i spalone wsie samarytańskie leżały na pogranicznych ziemiach toparchii Akrabatene, graniczącej z Samarią (na południowy wschód od Sychem).

[82] Oddział ten liczył od 500—1000 ludzi. Zob. wyżej, 19,365, przyp. 176. Kumanus zabrał 4 jednostki (τάγματα) piechoty, zapewne 4 kohorty (*tamże*).

[83] Ummidius Quadratus był legatem (*legatus pro praetore*) Syrii w latach 50—60 po Chr. Za jego

ich wsie. Nie oburzają ich tak bardzo — mówili — cierpienia, których sami doznali, jak to, 126
że taką pogardę okazali Rzymianom; bo, jeśli spotkała ich jakaś krzywda, im powinni byli oddać sprawę do rozsądzenia, a nie dokonywać napaści, jakby nie znajdowali się pod ich władzą. Przybywają tedy do niego prosząc o ich ukaranie. Takie były oskarżenia 127
Samarytan. Żydzi[84] znów twierdzili, że odpowiedzialność za to, iż doszło do zaburzeń i walki, ponoszą Samarytanie, a przede wszystkim Kumanus, który przekupiony przez nich podarkami zupełnie puścił im płazem zbrodnię dokonaną na tych, których pomordowali.
Kwadratus wysłuchał skarg, ale wydanie wyroku odłożył na później, oświadczając, że 128
ogłosi go, gdy przybędzie do Judei i rzecz zbada dokładniej. Tak więc odeszli z niczym. 129
Niedługo potem Kwadratus przybył do Samarii[85] i po przeprowadzeniu śledztwa uznał, że winę za wywołanie zaburzeń ponoszą Samarytanie. Tych zaś Samarytan i Żydów, o których dowiedział się, że brali udział w buncie, i których Kumanus wziął do niewoli, kazał ukrzyżować. Stąd udał się do wsi zwanej Lidda[86], która wielkością nie ustępowała 130
miastu, i zasiadłszy na trybunale po raz drugi wysłuchał skargi Samarytan. Wtedy dowiedział się od pewnego Samarytanina, że jeden z najwybitniejszych Żydów imieniem Doetos[87] wraz z innymi czterema buntownikami podburzał lud do powstania przeciw Rzymianom. Kwadratus rozkazał także ich stracić, [88] a arcyka- 131
płana Ananiasza wraz z jego zwolennikami oraz dowódcę Ananosa[89] związać i wysłać do Rzymu, aby odpowiedzieli przed Cezarem Klaudiuszem za swoje czyny.
Rozkazał także przedniejszym Samarytanom, Żydom, prokuratorowi Kumanowi i try- 132
bunowi Celerowi udać się do Italii, aby imperator rozsądził ich wzajemne spory. Sam zaś 133
bojąc się, aby ludność żydowska nie wywołała nowego buntu, udał się do Jerozolimy. Zastał jednak jej mieszkańców spokojnie obchodzących swoje święto ojczyste[90] ku czci Bożej. Sądząc przeto, że nie grozi z ich strony niebezpieczeństwo wzniecenia rozruchów, opuścił świętujące miasto i udał się do Antiochii.

3. Kumanowi i wysłanym do Rzymu wybitnym Samarytanom imperator wyznaczył 134
dzień posłuchania, w którym mieli przedstawić dzielące ich spory. Za Kumanem 135
i Samarytanami bardzo gorliwie wstawiali się wyzwoleńcy i przyjaciel Cezara. I wzięliby górę nad Żydami, gdyby Agryppa Młodszy, który bawił wówczas w Rzymie, widząc przerażenie przywódców obywateli żydowskich, nie ubłagał żony imperatora, Agryppiny[91], aby wpłynęła na męża, by po należytym rozpatrzeniu sprawy sam sprawiedliwie osądził i ukarał winnych zamieszek.[92] Klaudiusz, będąc już odpowiednio usposobiony jej prośbą, 136

rządów, według Tacyta (*Ann.* 12,54), zbrojne starcia między Żydami a Samarytanami ogarnęły Galileę i Samarię.

[84] Członkiem delegacji żydowskiej (według *BJ* 2,240) był także arcykapłan Jonatan, syn Ananosa. Zginął on później zamordowany przez przyjaciela Dorasa, za poduszczeniem prokuratora Feliksa (zob. niżej, par. 162—164).

[85] Raczej do Cezarei, jak jest w relacji Józefa w *BJ* 2,241.

[86] O Liddzie zob. wyżej, 13,127, przyp. 81.

[87] Imię tego Żyda (które w rękopisach ma także formę Dortos) jest, według Schalita, zniekształconą w przekazie rękopiśmiennym formą imienia Dositeos.

[88] Ogółem osiemnastu według *BJ* 2,242.

[89] O arcykapłanie Ananiaszu zob. wyżej, par. 103, przyp. 60. Ananos (Annasz) był synem Ananiasza (*BJ* 2,243) i pełnił funkcję dowódcy straży świątynnej. Jego zadaniem było pilnowanie porządku na terenie świątyni. W hierarchii zajmował miejsce wysokie (por. *BJ* 6,294; Łk 22,4 i 52; Dz 4,1.5.24.26).

[90] Było to (według *BJ* 2,244) Święto Przaśników obchodzone razem ze Świętem Paschy (zob. wyżej. 2,313, przyp. 85 i 317, przyp. 89).

[91] Agryppina Młodsza, żona cesarza Klaudiusza, była wnuczką Antonii, żony Druzusa, z którą Agryppa I pozostawał w przyjacielskich stosunkach (wyżej, 18,143). Agryppa II mógł więc powoływać się na nie, wstawiając się u Agryppiny za Żydami.

[92] U Swetoniusza (*Claud.* 15) czytamy, że Klaudiusz wydawał wyroki wysłuchując tylko jednej strony albo, według Seneki (*Apoc.* 12,3), nawet nie wysłuchując żadnej z nich. Żydzi mogli mieć w tym procesie możnego sprzymierzeńca w osobie Pallasa, który w tym czasie wywierał duży wpływ na Klaudiusza.

po przesłuchaniu stron uznał Samarytan za sprawców tych nieszczęść i tych, którzy się
przed nim stawili, kazał stracić,[93] Kumana ukarał wygnaniem, a trybuna Celera polecił
odwieźć do Jerozolimy, wlec na oczach wszystkich przez całe miasto, a następnie zabić.

137 VII 1. Następnie Klaudiusz posłał Feliksa,[94] brata Pallasa, aby objął zarząd nad Judeą.
138 Gdy minęło dwanaście lat jego panowania,[95] Cezar podarował Agryppie tetrarchię
Filipa[96] i Batanee, dodając mu nadto Trachonitydę z Abelą, to jest dawną tetrarchię
Lizaniasza, odebrał mu natomiast Chalkis, nad którym on sprawował rządy przez lat
139 cztery. Otrzymawszy ten dar od Cezara, Agryppa dał w zamęście siostrę Druzyllę[97]
królowi Emesy, Azizowi, który przyrzekł poddać się obrzezaniu. Syn bowiem Antiocha,
Epifanes, odmówił przyjęcia jej ręki, ponieważ nie chciał przejść na wiarę żydowską,
140 mimo że niegdyś dał taką obietnicę jej ojcu.[98] Dalej — Archelaosowi[99], synowi
Helkiasza, oddał za żonę Mariamme, którą już przedtem przyrzekł dać mu w zamęście
ojciec Agryppa. Z małżeństwa tego urodziła się córka imieniem Berenike.
141 2. Po niedługim czasie małżeństwo Druzylli i Aziza zostało zerwane z następującej
142 przyczyny. Kiedy Feliks był prokuratorem Judei, zobaczył Druzyllę, a że wyróżniała się ze
wszystkich kobiet pięknością, zapłonął do niej gorącym uczuciem. Wysłał przeto do niej
jednego ze swych przyjaciół, Żyda rodem z Cypru, imieniem Atomos[100], podającego się
za czarodzieja, i usiłował ją przy jego pomocy nakłonić, aby porzuciwszy męża z nim ślub
143 zawarła, przyrzekając, że jeśli nim nie wzgardzi, uczyni ją szczęśliwą[101]. Ponieważ nie
czuła się nią i chciała uniknąć zawiści swojej siostry Berenike (była bowiem narażona na
niemałe przykrości z jej strony z powodu swej piękności)[102], dała się nakłonić do przekro-
czenia Prawa przodków i poślubienia Feliksa. Miała z nim syna, którego nazwała
144 Agryppą. W jaki zaś sposób ten młody człowiek zginął wraz z żoną w czasie wybuchu
góry Wezuwiusza[103] za panowania Cezara Tytusa, opowiem później.[104]

---

[93] Trzech Samarytan według *BJ* 2,245.

[94] Rękopisy mają lekcję: [Cesarz] „posłał Klaudiusza Feliksa", ale to jest sprzeczne z relacją Tacyta, który nazywa brata Pallasa, Antoniuszem Feliksem (*Hist.* 5,9), co potwierdzają także napisy (CIL 5,34). W przekładzie przyjęto lekcję E: „Klaudiusz posłał Feliksa". Feliks był wyzwoleńcem Antonii, matki Klaudiusza, który cenił go i zamianował prokuratorem Judei. Urząd ten pełnił w latach 52—60 i swoją bezwzględnością budził nienawiść do Rzymian. On właśnie sądził św. Pawła w Cezarei (Dz 23,26—24,27). Pallas, brat Feliksa, był również ulubieńcem cesarza, który wyniósł go do godności pretora. Za jego namową Klaudiusz poślubił Agryppinę i adoptował jej syna Nerona. Pallas zginął z rozkazu Nerona z powodu bogactwa (por. Pliniusz, *Hist. Nat.* 7,29,2; 8,16,3 i Swetoniusz, *Claud.* 28).

[95] W 53 r. po Chr.

[96] Por. wyżej, 18,27 ns. 106—108.114.137.237; 19,351. Po śmierci Heroda z Chalkis (w 48 r.) Klaudiusz mianował Agryppę II jego następcą z tytułem króla, a po 4 latach przeniósł go do dawnej tetrarchii Filipa i potwierdził jego władzę w tetrarchii Lizaniasza (o której zob. 19,275, przyp. 117). Łukasz (3,1) nazywa Trachonitydę częścią tetrarchii Filipa, co wskazuje, że nie miał przed oczyma *Antiquitates* Józefa. Agryppa otrzymał także według *BJ* 2,247 tetrarchię Warusa (zarządcy Agryppy II) nazwanego w *Vita* 52 potomkiem Soajmosa, tetrarchy w dystrykcie Libanu. Prawdopodobnie on przejął na pewien czas część tej tetrarchii, oddanej potem (w 53 r.) Agryppie. O Abeli (Abili) zob. wyżej, 19,275, przyp. 117.

[97] Druzylla, córka Agryppy I i Kypros (zob. wyżej, 18,132), miała w chwili śmierci ojca 6 lat. W Dz 24,24 jest wymieniona jako żona Feliksa, „która była Żydówką". Prawdopodobnie była jedną z trzech jego żon, o których wspomina Swetoniusz (*Claud.* 28).

[98] Zob. wyżej, 19,355.

[99] Zob. *tamże.*

[100] Atomos według lekcji rękopisu A i *Epitome*, Szymon — według MW Lat i A na marginesie (według Schalita — lekcja właściwa).

[101] Jest to, być może, gra słów: po łacinie „felix" — „szczęśliwy".

[102] Tekst w nawiasie źle przekazany w rękopisach, przetłumaczony został według *editio princeps*.

[103] W 79 r. po Chr.

[104] Znowu obietnicy tej Józef nie spełnił, jeśli sądzić według jego dzieł zachowanych.

3. Co się tyczy Berenike, to po śmierci Heroda, swojego męża i stryja, przez długi czas 145
żyła we wdowieństwie. Gdy zaczęły krążyć pogłoski, że żyje z bratem,[105] nakłoniła
Polemona, króla Cylicji, aby poddał się obrzezaniu i pojął ją za żonę. Sądziła, że w ten
sposób dowiedzie, iż podejrzenia były fałszywe. Polemon zgodził się, przede wszystkim 146
dlatego, że nęcił go jej majątek.[106] Małżeństwo to jednak nie trwało długo, ponieważ
Berenike wiodąca, jak opowiadano, rozpustne życie, opuściła Polemona, a ten z chwilą
rozwiązania małżeństwa porzucił także obyczaje żydowskie. W tym samym czasie również 147
i Mariamme odeszła od Archelaosa i poślubiła Demetriusza, męża najwybitniejszego
spośród Żydów w Aleksandrii tak pod względem rodu, jak i bogactwa, będącego także
wtenczas alabarchą.[107] Miała z nim syna, którego nazwała Agryppinem. Lecz o każdej
z tych osób opowiemy dokładnie później.[108]

VIII 1. Klaudiusz[109] Cezar zmarł po trzynastu latach, ośmiu miesiącach i dwudziestu 148
dniach panowania.[110] Niektórzy utrzymywali, że został otruty przez żonę Agryppinę.[111]
Ojcem jej był brat Cezara, Germanik, a mężem Domicjusz Enobarbos[112], jeden ze
znakomitych obywateli miasta Rzymu. Po jego śmierci i długim okresie wdowieństwa 149
poślubił ją Klaudiusz. Zabrała ona także z sobą syna, który nosił, tak jak ojciec, imię
Domicjusz. Żonę bowiem Messalinę, z którą miał syna Brytannika i córkę Oktawię, Cezar
pod wpływem zazdrości poprzednio zgładził.[113] Poza tym miał jeszcze najstarszą z dzieci 150
córkę Antonię z pierwszej żony Petiny.[114] Oktawię oddał za żonę Neronowi — takie
bowiem imię nadał Cezar później Domicjuszowi, gdy przybrał go za syna.[115]
2. Agryppina obawiała się, ażeby Brytannik, gdy dorośnie, nie otrzymał władzy 151
cesarskiej od ojca.[116] Pragnąc przeto uprzedzić fakty i zabezpieczyć władzę swojemu
synowi spowodowała — jak mówiono — śmierć Klaudiusza — po czym natychmiast 152
wysłała Burrusa[117], prefekta pretorianów, a wraz z nim trybunów i najbardziej
wpływowych wyzwoleńców, aby wprowadzili Nerona do obozu i obwołali imperato- 153

---

[105] Do tych kazirodczych stosunków Agryppy i siostry Berenike czyni aluzje Juwenalis (*Sat.* VI 156—160), ale inni pisarze starożytni milczą na ten temat. Pogłoski takie miały prawdopodobnie źródło w tym, że Agryppa nie był żonaty, a Berenike miała wielkie wpływy na dworze. Wymienionego tu Polemona nie należy mieszać ze wspomnianym wyżej, 19,339, władcą Pontu o tym imieniu.

[106] Według prawa żydowskiego nawrócenie z takich motywów nie było ważne (Talmud Rab., Gerim 1,7).

[107] O urzędzie alabarchy zob. wyżej, 18,159, przyp. 130.

[108] Nie znane nam jest takie opowiadanie.

[109] Paralelne opowiadanie do relacji w par. 148—178 w *BJ* 2,248—270.

[110] Śmierć Klaudiusza nastąpiła w 54 r. po Chr. według Seneki (*Apoc.* 2) i Kasjusza Diona (60,34,3) 13 października. Od śmierci Gajusza (24 stycznia 41 r. według Swetoniusza, *Calig.* 58) do 13 października 54 r. istotnie upłynęło 13 lat, 8 miesięcy i 20 dni.

[111] Są różne wersje na temat tego, w jaki sposób go zgładzono i kto tego czynu dokonał. W każdym razie zgodna jest u pisarzy starożytnych tradycja, że sprawczynią bezpośrednią czy pośrednią była Agryppina, a środkiem zastosowanym trucizna.

[112] Gnaeus Domitius Ahenobarbus był synem Luciusa Ahenobarba, konsula w 16 r. przed Chr., i Antonii, córki Marka Antoniusza i siostry Augusta, Oktawii. Agryppinę poślubił w 28 r., w 32 został konsulem, a zmarł w 40 r. po Chr.

[113] Valeria Messalina, wnuczka Oktawii, siostry Augusta, była trzecią żoną Klaudiusza i matką Brytannika i Oktawii. Miała prowadzić rozwiązły tryb życia i pod nieobecność męża wzięła otwarcie ślub z senatorem C. Siliuszem (Tacyt, *Ann.* 11,27). Idąc za radą wyzwoleńca Narcyza cesarz skazał oboje na śmierć w 48 r.

[114] Aelia Paetina była faktycznie drugą żoną Klaudiusza. (Swetoniusz, *Claud.* 26). Pierwszą była Plautia Urgulanilla.

[115] Adopcja miała miejsce w 50 r., kiedy Neron miał 12 lat (Tacyt, *Ann.* 12,25—26).

[116] Brytannik miał wtedy 14 lat. O obawach Agryppiny, aby on nie objął władzy cesarskiej, wspomina także Kasjusz Dion (61,1,1).

[117] Sextus Africanus Burrus (Tacyt, *Ann.* 13,2 ns).

rem.[118] Neron, doszedłszy takim sposobem do rządów, otruł w tajemnicy przed ogółem Brytannika,[119] a nieco później otwarcie zabił swoją matkę,[120] odpłacając się w ten sposób nie tylko za to, że go na świat wydała, lecz także i za to, że swoimi machinacjami utorowała mu drogę do zdobycia najwyższej władzy nad Rzymianami.[121] Zamordował też swoją żonę Oktawię i wielu wybitnych mężów pod pozorem, jakoby knuli na niego spisek.

154 3. Nie chcę jednak na ten temat obszernie pisać, albowiem wielu historyków opowiedziało dzieje Nerona. Wszelako jedni z nich nie troszczyli się o prawdę przez wdzięczność za wyświadczone dobrodziejstwa,[122] drudzy czując doń nienawiść i odrazę
155 tak bezwstydnie oszkalowali go swoimi kłamstwami, że zasługują na potępienie. Nie sądzę zresztą, by można się dziwić, że opowiadali kłamstwa na temat Nerona, skoro nawet pisząc o jego poprzednikach nie dbali o prawdę historyczną, choć żyjąc znacznie później
156 niż oni, nie mogli czuć do nich nienawiści. Lecz ci, którym nie chodzi o obiektywne fakty,
157 niech sobie piszą, jak im się podoba, gdyż w tym zdają się znajdować przyjemność. My jednak, którzy wzięliśmy sobie za cel pisać tylko prawdę o sprawach, które odbiegają od obranego przez nas tematu, uważamy za słuszne jedynie pokrótce wspomnieć. Natomiast na temat tego, co się nam, Żydom, przydarzyło, nie ograniczymy się do przygodnej wzmianki i nie zawahamy się w pełni przedstawić naszych klęsk i błędów. Powrócę teraz do opowiadania o naszych sprawach.

158 4. W pierwszym roku panowania Nerona zmarł Aziz, władca Emesy,[123] a rządy po nim objął jego brat Soajmos. Władzę nad Armenią Mniejszą otrzymał od Nerona
159 Arystobul, syn Heroda, króla Chalkis.[124] Agryppie Cezar podarował pewną część Galilei i oddał pod jego władzę Tyberiadę i Tarycheę. Do tego dodał mu jeszcze miasto Juliadę [125] w Perei i czternaście wsi okolicznych.

160 5. Stosunki w Judei przybierały z dnia na dzień coraz gorszy obrót. W kraju znowu
161 rozpanoszyli się rozbójnicy i zwodziciele, którzy bałamucili pospólstwo. Wielu z tych ostatnich oraz rozbójników, których codziennie chwytano, Feliks kazał stracić, a Eleazara, syna Dinajósa[126], który zebrał bandę złoczyńców, udało mu się podstępnie pojmać żywcem. Dał mu mianowicie porękę, że go nic złego nie spotka, i zwabiwszy go do
162 siebie, związanego odesłał do Rzymu. Feliks czuł także złość do arcykapłana Jonatesa[127], ponieważ ten częstokroć go napominał, aby sprawiedliwiej zarządzał Judeą, bojąc się, aby lud na niego nie szemrał, ponieważ on to właśnie uprosił Cezara o wysłanie Feliksa do Judei jako prokuratora. Szukał więc pretekstu, aby się pozbyć tego człowieka, który ciągle mu się naprzykrzał; ci bowiem, którzy pragną popełnić bezprawie, nie lubią ciągłego
163 napominania. Z tej przyczyny Feliks namówił najwierniejszego przyjaciela Jonatesa, imieniem Doras, rodem z Jerozolimy, przyrzekając mu pokaźną sumę pieniędzy, aby

---

[118] Taka jest też relacja Tacyta (*Ann.* 12,69).

[119] W 55 r. po Chr. (por. Tacyt, *Ann.* 13,16).

[120] Por. Tacyt, *Ann.* 14,1—13.

[121] Por. *tamże*, 60—64.

[122] Nie znamy jednak ani jednego historyka starożytnego, który by Nerona przedstawiał w przychylnym świetle, ale mogły dzieła takich autorów zaginąć.

[123] Neron objął rządy w 54 r. O Azizie zob. wyżej, par. 139, o Emesie wyżej, 18,135, przyp. 118.

[124] O Arystobulu zob. wyżej, 18,134.137; 20,13.104 i *BJ* 2,221.252. Neron przydzielił mu także Armenię Mniejszą (Tacyt *Ann.* 13,7).

[125] O Tarychei zob. wyżej, 14,120, przyp. 97, o Tyberiadzie — 18,36, przyp. 44, o Juliadzie (Bet-Haram) — 17, 277, przyp. 112. Według *BJ* 2,252 Neron dołączył do królestwa Agryppy II cztery miasta z toparchiami: Abelę i Juliadę w Perei oraz Tyberiadę i Tarycheę w Galilei.

[126] Wyżej, w par. 121, nazywał się on Deinajosem. Według *BJ* 2,253 ten herszt rozbójników łupił kraj przez 20 lat.

[127] Jonates (Jonatan), syn Annasza, piastował urząd arcykapłański zaledwie kilka miesięcy (36/37 r. po Chr.). Zob. wyżej, 18, 95 i 123. Był członkiem delegacji Żydów, która udała się do Rzymu do cesarza Klaudiusza w związku z zatargiem między Samarytanami a Żydami.

nasłał nań rozbojników,[128] którzy by go zabili. Ów zgodził się na to i uplanował dokonanie zabójstwa z pomocą rozbójników takim sposobem. Otóż niektórzy z nich 164
udali się do miasta z ukrytymi pod szatą sztyletami rzekomo w celu oddania czci Bogu i przeniknąwszy do ludzi Jonatesa zabili go. A że morderstwo to uszło im bezkarnie, odtąd 165
rozbójnicy bez żadnej obawy przychodzili w czasie świąt z ukrytą w taki sam sposób bronią i zmieszani z tłumem[129] mordowali jednych dlatego, że byli ich wrogami, drugich, że zapłacono im za taką przysługę, i to nie tylko w mieście, ale niekiedy nawet w samej świątyni. Nie wahali się popełniać zbrodni nawet w tym miejscu, jakby nie uważali tego za profanację. Dlatego, sądzę, Bóg zagniewany ich bezbożnością odwrócił 166
się od naszego miasta i nie widząc już w świątyni nieskalanego mieszkania dla siebie sprowadził na nas Rzymian, na miasto zesłał ogień oczyszczający, a na mieszkańców z żonami i dziećmi — niewolę, chcąc tymi klęskami doprowadzić nas do opamiętania się.[130]

6. Tak to występne czyny rozbójników sprawiły, że miasto stało się widownią tych 167
zbrodniczych czynów. Zwodziciele znów i oszuści namawiali lud, aby udał się z nimi na pustynię, obiecując, że pokażą mu oczywiste cuda i znaki, które tam za zrządzeniem 168
Opatrzności Bożej dziać się będą. Wielu dało im wiarę i gorzko zapłaciło za swoją głupotę, ponieważ Feliks sprowadził ich na powrót i ukarał. W tym czasie przybył także do 169
Jerozolimy pewien Egipcjanin, który podawał się za proroka i namówił masy pospólstwa,[131] aby wstąpiły z nim na górę zwaną Oliwną, która wznosi się naprzeciw miasta, w oddaleniu pięciu stadiów. Twierdził, że stąd im pokaże, jak na jego rozkaz rozpadną się 170
mury Jerozolimy, i obiecywał, iż takim sposobem otworzy im drogę do miasta.[132] Gdy 171
o tym dowiedział się Feliks, rozkazał żołnierzom zabrać broń, po czym wyszedłszy z Jerozolimy z silnym oddziałem jazdy i piechoty uderzył na Egipcjanina i jego zwolenników. Czterystu spośród nich zabił, a dwustu wziął do niewoli.[133] Sam Egipcjanin 172
uszedł z pola walki i zniknął bez wieści. I znowu rozbójnicy podburzali lud do wojny z Rzymianami, nakłaniając go, aby nie dawał im posłuchu, puszczając z dymem i plądrując wsie, jeśli im się przeciwstawiano.

7. Również między Żydami a Syryjczykami zamieszkałymi w Cezarei doszło do 173
zatargu o równość praw obywatelskich. Żydzi chcieli mieć pierwszeństwo z tej przyczyny, że ich król, Herod, założyciel Cezarei, był z pochodzenia Żydem. Syryjczycy nie zaprzeczali, że to, co mówią o Herodzie, jest prawdą, twierdzili jednak, że Cezarea przedtem nosiła nazwę Zamku Stratona i wtenczas w ich mieście nie było ani jednego mieszkańca Żyda.[134] Dowiedziawszy się o tym zarządcy kraju kazali pochwycić 174
inspiratorów buntu z jednej i drugiej strony i wymierzyć im chłostę. Tak uśmierzyli rozruchy, lecz tylko na krótki czas, bo mieszkający w mieście Żydzi, zadufani w swe 175

---

128 W *BJ* 2,256 ns. Józef mówi, że Jonatan padł z ręki tak zwanych sykarytów (*sicarii*). Nazywali się tak od sztyletu (*sica*), którym się posługiwali. W Palestynie stanowili oni szczególnie aktywną grupę w żydowskim ruchu niepodległościowym. Zob. wyżej, 18,4, przyp. 6.

129 W paralelnym opowiadaniu w *BJ* 2,256—257 Józef zaznacza, że „jeszcze trudniejszy do zniesienia od mordów był sam strach przed nimi, gdyż, jak na wojnie, w żadnej godzinie nikt nie był pewien życia".

130 Józef wielokrotnie daje wyraz swemu przekonaniu, że Bóg opuścił Izrael z powodu jego przewinień i przeszedł na stronę Rzymian (np. *BJ* 4,323; 5,19.367).

131 Według *BJ* 2,261 ów „fałszywy prorok" zebrał 30 000 ludzi. Jest to prawdopodobnie ten sam Egipcjanin, który podburzył i wyprowadził na pustynię 4000 sykarytów i którego brano za św. Pawła (Dz 21,38).

132 Ów fałszywy prorok miał wtargnąć do Jerozolimy, pokonać garnizon rzymski i zostać władcą ludu (*BJ* 2,262).

133 Według *BJ* 2,263 większość z nich zabito lub pochwycono.

134 O Zamku Stratona (Cezarei Nadmorskiej) zob. wyżej, 13,313, przyp. 232. Syryjczycy twierdzili, że choć założycielem miasta był Żyd, to jednak zbudował je dla Greków, gdyż w przeciwnym razie „nie stawiałby posągów i świątyń" (*BJ* 2,266), naturalnie pogańskich.

bogactwo[135] i dlatego patrzący z pogardą na Syryjczyków, znowu poczęli miotać na
176 nich obelgi, pragnąc ich rozjątrzyć przeciw sobie. Ci znów, choć ustępowali im zamożnością, jednak nadęci pychą dlatego, że większą część stacjonujących tam i służących na żołdzie rzymskim żołnierzy stanowili Cezarejczycy i Sebasteńczycy[136], sami też częstokroć urągali Żydom obraźliwymi słowami. W końcu nawet jedni drugich obrzucali kamieniami i po obu stronach znalazło się sporo rannych i zabitych.
177 Zwycięzcami byli jednak Żydzi. Feliks widząc, że spór ten przeradza się w prawdziwą wojnę, udał się na miejsce i wezwał Żydów do spokoju. A ponieważ go nie usłuchali, wyprawił na nich uzbrojonych żołnierzy, wielu z nich zabił, jeszcze większą liczbę wziął do niewoli i pozwolił ograbić niektóre domy w mieście, w których było pełno wszelkiego
178 bogactwa. Lecz bardziej umiarkowani i cieszący się poważaniem Żydzi z obawy o siebie samych prosili Feliksa, aby ulitował się nad resztą mieszkańców i kazał zatrąbić wojsku do odwrotu, a im dał możność okazania skruchy za popełnione czyny. Feliks przychylił się do ich prośby.[137]

179 8. Około tego czasu król Agryppa powierzył stanowisko arcykapłana Izmaelowi,
180 synowi Fabei.[138] Doszło także wówczas do zatargu między arcykapłanami a kapłanami i przedniejszymi z ludu jerozolimskiego. Jedni i drudzy mieli na swe rozkazy bandy, które sobie utworzyli z awanturników i buntowników i staczano utarczki z sobą, obrzucając się wzajemnie wyzwiskami i kamieniami. Nie było zaś nikogo, kto by ich ukrócił, lecz wszystko to działo się z taką swawolą, jakby w mieście nie było żadnej zwierzchniej
181 władzy. Arcykapłani stali się tak bezczelni i rozzuchwaleni, że nie wstydzili się wysyłać swoich niewolników na klepiska, aby zagrabić kapłanom należną im dziesięcinę.[139] Dochodziło nawet do tego, że ubodzy kapłani umierali z głodu. Tak oto gwałty buntowników wzięły górę nad wszelkim prawem.

182 9. Kiedy Neron wysłał Porcjusza Festusa[140] jako następcę Feliksa, przedniejsi Żydzi zamieszkali w Cezarei udali się do Rzymu ze skargą na Feliksa. I byłby on niechybnie poniósł karę za wszystkie krzywdy wyrządzone Żydom, gdyby Neron nie ustąpił pod wpływem
183 próśb brata Feliksa, Pallasa,[141] którego miał w owym czasie w wielkim poważaniu. Także i przedniejsi Syryjczycy z Cezarei przekupili wielkimi sumami Beryllosa[142] (był nauczycielem Nerona i sekretarzem załatwiającym listy greckie), aby wyjednał dla nich u Nerona
184 rozporządzenie znoszące równouprawnienie Żydów z nimi. Beryllos wyjednał u Cezara wydanie takiego rozporządzenia, co stało się dla naszego narodu przyczyną późniejszych nieszczęść. Mieszkający bowiem w Cezarei Żydzi dowiedziawszy się, jaka była treść pisma do Syryjczyków, z tym większą zawziętością trwali w buncie, aż w końcu rozpętali wojnę.

---

[135] I siłę fizyczną (*BJ* 2,268).

[136] O Sebaste (dawnej Samarii) zob. wyżej, 8,312, przyp. 184 i 15,331.

[137] W *BJ*, 2,270 Józef mówi, że Feliks wysłał do Nerona delegację obu stron wiodących spór. Niżej (par. 182—184) natomiast dowiadujemy się, że przedniejsi Żydzi udali się do Rzymu za czasu prokuratora Porcjusza Festusa ze skargą na Feliksa. Wynikałoby stąd, że do Rzymu udały się dwie różne delegacje Żydów w różnym czasie.

[138] Izmael syn Fabiego piastował urząd arcykapłański w latach 59—60 po raz drugi, jeśli identyfikować go z arcykapłanem wymienionym w 18,34 (zob. przyp. 39).

[139] Kapłanom nie wolno było zjawiać się na klepisku, aby nie nakłaniali do oddania sobie dziesięciny przed przekazaniem jej do świątyni. Jan Hirkan bowiem ustanowił centralny odbiór dziesięcin. Arcykapłani, jak widzimy, wykorzystywali niewłaściwie tę sytuację.

[140] Porcius Festus był prokuratorem Judei w latach 60—62, lecz w Palestynie bawił niewiele ponad rok i zmarł nieoczekiwanie w Cezarei. Według Dz (24,27—25,12) odrzucił on żądanie Żydów, aby św. Paweł przed nim odpowiadał w Jerozolimie, i odesłał go do cesarza w Rzymie, do którego Apostoł się odwołał.

[141] Nawet Tacyt przyznaje, że Feliks „prawo królewskie wykonywał w duchu niewolniczym" (ius regium servili ingenio exercuit — *Hist.* 5,9). O Pallasie por. wyżej, par. 137, przyp. 92.

[142] Wszystkie rękopisy mają lekcję Beryllos. Identyfikowanie go, jak czynią niektórzy krytycy, z Burrusem, prefektem pretorian za Klaudiusza i Nerona nie ma dostatecznego uzasadnienia. Jego funkcję w terminologii łacińskiej określano słowami „ab epistulis Graecis".

10. W czasie[143] gdy Festus przybył do Judei, kraj trapiła plaga rozbójników, którzy 185
całe wsie puszczali z dymem i plądrowali. Najwięcej zaś rozpanoszyli się rozbójnicy zwani 186
sykarytami,[144] którzy używali krótkich sztyletów przypominających wielkością perskie
akinakes,[145] lecz zakrzywionych podobnie jak u Rzymian *sicae*. Od nich wzięli nazwę
rozbójnicy, których ofiarą padło wielu ludzi. W dni świąteczne, jak już powiedzieliśmy,[146] 187
mieszali się z tłumem, który ze wszystkich stron ściągał do miasta, aby spełnić powinność
religijną, i bez trudu zabijali, kogo chcieli. Częstokroć także wpadli z bronią do wsi swo-
ich wrogów, rabowali je i podpalali. Przeciwko zaś ludziom omamionym przez pewnego 188
zwodziciela, który im obiecał ocalenie i wybawienie od nieszczęść, jeśli udadzą się z nim
na pustynię, Festus posłał oddział jazdy i piechoty. Wysłani żołnierze zabili owego
oszusta, jak również wszystkich tych, którzy za nim poszli.
11. Około tego samego czasu król Agryppa wystawił ogromną komnatę w pałacu 189
jerozolimskim niedaleko krytej galerii. Pałac ten niegdyś należał do synów Asamonajo- 190
sa[147] i stał na wyniosłym miejscu, skąd roztaczał się przed oczyma tych, którzy chcieli
stąd spojrzeć, wspaniały widok na miasto. Król lubił stamtąd spoglądać i spoczywając
przy stole biesiadnym obserwował wszystko, co działo się w świątyni. Zauważyli to 191
przedniejsi obywatele Jerozolimy i ogromnie się na to zżymali, ponieważ obyczaj ojczysty
zabraniał przyglądać się temu, co się dzieje w świątyni, a szczególnie podczas spełniania
obrzędów religijnych.[148] Zbudowali więc mur wznoszący się na arkadzie, która
znajdowała się w wewnętrznej części świątyni i zwrócona była ku zachodowi. Mur ten, gdy 192
go wzniesiono, nie tylko zasłaniał widok z jadalni królewskiej, ale też z zachodniego
krużganku znajdującego się po zewnętrznej stronie świątyni, gdzie Rzymianie w czasie dni
świątecznych utrzymywali straże i sprawowali nadzór nad świątynią. Rozgniewało to 193
króla Agryppę, a przede wszystkim prokuratora Festusa, który nakazał im mur ten
obalić. Żydzi jednak prosili, aby im pozwolił wysłać w tej sprawie poselstwo do Nerona:
woleliby bowiem — mówili — raczej umrzeć, niż żeby jakaś część świątyni miała ulec
zburzeniu. Uzyskawszy zgodę Festusa wysłali do Nerona dziesięciu najznakomitszych 194
obywateli wraz z arcykapłanem Izmaelem[149] i strażnikiem skarbca świątyni, Helkiaszem.
Neron wysłuchał ich i nie tylko wybaczył im to, co uczynili, lecz nawet pozwolił 195
pozostawić tę budowlę, chcąc dogodzić swojej żonie Poppei, która, jako że była
bogobojna, wstawiała się za Żydami.[150] Owym dziesięciu mężom rozkazała odjechać,
zatrzymując przy sobie tylko Helkiasza i Izmaela jako zakładników. Król zaś otrzy- 196
mawszy tę wiadomość powierzył urząd arcykapłański synowi arcykapłana Szymona,
Józefowi, zwanemu Kabi[151].

---

[143] Por. paralelne opowiadanie w *BJ* 2,271.

[144] Por. wyżej, 163, przyp. 128.

[145] Grecki termin ἀκινάκης, łac. *acinaces*, oznaczał krótki miecz perski, niekiedy używany w sporach, szczególnie wywoływanych podczas nocnych biesiad (zob. Horacy, *Od.* I 27,5—6).

[146] Wyżej, w par. 165.

[147] To znaczy Hasmoneuszów (por. wyżej, 12,265).

[148] Według Miszny (Joma 3,8) w Dniu Pojednania lud stał na dziedzińcu świątyni i przypuszczalnie widział składane ofiary. Zakazana była tylko jego obecność w samym Przybytku w czasie pełnienia funkcji kapłańskich.

[149] Zob. wyżej, 179.

[150] Poppea Sabina, żona Nerona (od 62 r.). Kiedy Józef udał się do Rzymu w 64 r., aby starać się o uwolnienie kapłanów żydowskich przed sądem cesarza, właśnie Poppea, nastawiona przychylnie do Żydów, dopomogła mu w osiągnięciu pomyślnego wyniku swej misji. (*Vita* 16). Nazywana tu jest przez Józefa „bogobojną" (θεοσεβής) ze względu na okazywaną pobożność, a nie dlatego, że była prozelitką judaizmu. Zob. pracę E. M. Smallwood, *The Alleged Jewish Tendencies of Poppea Sabina*, JTS 10 (1959), s. 329 ns. i Feldman *dz. cyt.*, s. 733.

[151] Józef Kabi (wyżej, w par. 16 nazwany Kamei), arcykapłan (60—61 r.), syn Szymona, bezpośredniego poprzednika Kajfasza.

197 IX 1. Cezar[152] otrzymawszy wiadomość o śmierci Festusa wysłał do Judei jako
prokuratora Albina.[153] Król natomiast pozbawił godności arcykapłańskiej Józefa
i następcą jego na tym urzędzie mianował syna Ananosa, o tym samym co ojciec imieniu.
198 Ten starszy Ananos[154] miał dostąpić wielkiego szczęścia. Wszyscy bowiem jego synowie
(a było ich pięciu) byli arcykapłanami Bożymi, a on sam poprzednio przez długi czas
199 piastował tę godność, co nie zdarzyło się żadnemu z naszych arcykapłanów. Młodszy
Ananos[155], który, jak powiedzieliśmy, otrzymał godność arcykapłańską, był z usposo-
bienia człowiekiem skłonnym do ryzykowania i niezwykle zuchwałym. Należał do sekty
saduceuszów, którzy wyróżniali się spośród innych Żydów surowością poglądów, jak już
200 o tym mówiliśmy.[156] Otóż Ananos będąc człowiekiem takiego charakteru i sądząc, że
nadarzyła się dogodna sposobność, ponieważ zmarł Festus, a Albinus był jeszcze
w drodze, zwołał sędziów Sanhedrynu i stawił przed nimi Jakuba, brata Jezusa zwanego
Chrystusem,[157] oraz kilku innych. Oskarżył ich o przekroczenie Prawa i wydał ich na
201 ukamienowanie. Lecz obywatele miasta uchodzący za najzacniejszych i gorliwie prze-
strzegających Prawa oburzyli się tym postępkiem. Przeto wysłali potajemnie poselstwo do
króla z prośbą o przykazanie Ananosowi, aby nie dopuszczał się takich czynów
202 w przyszłości, gdyż on nie po raz pierwszy postąpił niesprawiedliwie.[158] Niektórzy z nich
nawet wyszli na spotkanie Albina, który właśnie przebywał w Aleksandrii, i przedstawili
203 mu, że Ananos nie miał prawa bez jego wiedzy zwoływać Sanhedrynu. Albinus przychylił
się do ich zdania i napisał w gniewnym tonie list do Ananosa, grożąc mu ukaraniem. Z tej
przyczyny król Agryppa pozbawił go godności arcykapłańskiej, którą piastował przez
trzy miesiące, a na jego miejsce powołał Jezusa, syna Damnajosa.[159]
204 2. Albinus po przybyciu do Jerozolimy przystąpił z całym zapałem i przezornością do
205 uspokajania kraju[160] i w dużej mierze wytępił sykarytów. Lecz arcykapłan Ananiasz
z każdym dniem zdobywał coraz większą popularność, zjednując sobie szczególną
przychylność i poważanie u obywateli, ponieważ szastał pieniędzmi. W każdym razie
starał się pozyskać sobie względy zarówno Albina jak i arcykapłana,[161] śląc im codziennie
206 dary. Dobrał sobie jako służbę ludzi najniegodziwszych, którzy pospołu z awanturnikami
udawali się na klepiska i przemocą grabili dziesięcinę należną kapłanom, a jeśli się kto
207 opierał, nie szczędzili mu razów. Arcykapłani postępowali tak jak ich słudzy i nikt nie
mógł im się przeciwstawić. Wskutek tego kapłani, którzy z dawien dawna żyli z dzie-
sięciny, umierali wówczas z głodu.[162]

---

[152] Por. *BJ* 2,272.

[153] Luccius Albinus był prokuratorem Judei w latach 62—64 po Chr.

[154] Zob. wyżej, 18,26, przyp. 25. W *BJ* 4,319—321 Józef daje bardzo pochlebną charakterystykę Annasza, wychwalając go jako człowieka cieszącego się poważaniem, gorącego zwolennika rządów ludu, orędownika wolności i pokoju, przeciwnika wojny z Rzymianami.

[155] Młodszy Annasz był arcykapłanem zaledwie 3 miesiące w latach 61—62 po Chr.

[156] Zob. wyżej, 13,293—296.

[157] Autentyczność tego zdania jest uznawana niemal powszechnie. Zob. *Aneks III*, s. 963.

[158] Albo: „gdyż już od pierwszych swych kroków nie postępował jak należy" (tzn. dlatego że zwołał Sanhedryn bez zgody Albina).

[159] U Orygenesa (*C. Celsum* 1,47) i Euzebiusza (*Hist. eccl.* 2,23) czytamy, że nieszczęścia, które spadły na Żydów w czasie wojny z Rzymianami, Józef uważał za karę Bożą za zgładzenie Jakuba. Ponieważ w zachowanych dziełach Józefa nie ma takiego stwierdzenia, obaj ci autorowie musieli zapewne mieć na myśli wypowiedź Józefa o Janie Chrzcicielu: „zagłada wojska była pomstą za stracenie owego męża" (wyżej, 18,119).

[160] W *BJ* 2,272—276 Józef nie wspomina o dążeniu Albina do uspokojenia kraju i wytępienia sykarytów, gdyż to nie pasowało do bardzo surowej oceny działalności tego prokuratora, o którym mówi, że „nie sposób wyobrazić sobie takiego łotrostwa, którego by się nie dopuścił" i że zwolennicy buntu „zjednali sobie przekupstwem Albina" (*tamże*, par. 272 i 274).

[161] Jezusa, syna Damnajosa (zob. wyżej, par. 203).

[162] Por. wyżej, par. 181.

3. I znowu w czasie święta, które wtedy obchodzono, sykaryci weszli nocą do miasta i pochwycili pisarza dowódcy straży świątynnej[163], Eleazara, który był synem arcykapłana Ananiasza, i związanego uprowadzili z sobą. Następnie przez posłańca zawiadomili Ananiasza, że zwolnią i odeślą mu pisarza, jeśli nakłoni Albina do wypuszczenia dziesięciu ich towarzyszy, którzy byli uwięzieni. Zmuszony koniecznością Ananiasz przekonał o tym Albina, który zadośćuczynił jego prośbie. To właśnie stało się źródłem jeszcze większych nieszczęść. Rozbójnicy bowiem starali się wszelkimi sposobami schwytać kogokolwiek z przyjaciół[164] Ananiasza. Coraz to kogoś z nich porywali i tak długo nie wypuszczali, dopóki w zamian nie udało im się odzyskać pewnej liczby sykarytów. Znowu liczba ich się znacznie pomnożyła i rozzuchwaleni pustoszyli cały kraj.
208
209
210

4. W tym czasie król Agryppa rozbudował Cezareę, zwaną Filipową,[165] i nazwał ją na cześć Nerona Neroniadą. Także w Berycie,[166] w teatrze wzniesionym wielkim kosztem urządzał corocznie widowiska, łożąc na ten cel dziesiątki tysięcy drachm, gdyż obdarzał ludność zbożem i rozdzielał oliwę. Upiększał także całe miasto stawiając posągi i sporządzając kopie rzeźb starożytnych i ściągnął tu niemal wszystkie ozdoby swojego królestwa. Rosła tedy u poddanych nienawiść ku niemu dlatego, że ich kosztem zdobił obce miasto. Król zamianował następcą arcykapłana Jezusa, syna Gamaliela, odebrawszy tę godność Jezusowi, synowi Damnajosa. To stało się dla nich obu kością niezgody. Albowiem skupili wokół siebie bandy najbardziej zuchwałych ludzi i od obelg nierzadko przychodziło do obrzucania się kamieniami. Przewagę jednak miał Ananiasz, który dzięki swemu bogactwu pociągnął za sobą sporo ludzi szczególnie łasych na pieniądze. Także Kostobar i Saul[167] zebrali bandy z wykolejeńców. Obaj pochodzili z rodu królewskiego i cieszyli się przychylnością ze względu na pokrewieństwo z Agryppą, lecz skorzy byli do popełniania gwałtów i ograbiania słabszych. I od tego przede wszystkim czasu nasze miasto zaczęło się chylić do upadku, ponieważ wszystko szło ku gorszemu.
211
212
213
214

5. Gdy Albinus dowiedział się, że przybywa Gesjusz Florus jako jego następca,[168] chciał pokazać, że coś dobrego wyświadczył mieszkańcom Jerozolimy. Ściągnął przeto więźniów i jednych, którzy bez żadnej wątpliwości zasługiwali na śmierć, kazał stracić, drugich zaś, którzy zostali osadzeni w więzieniu za mniejsze i zwykłe przestępstwa, wypuścił za opłatą na wolność. W ten sposób więzienie opróżniło się z więźniów, a w kraju znów zaroiło się od rozbójników.
215

6. Ci spośród lewitów (jest to osobne plemię),[169] którzy śpiewali hymny, prosili króla, aby zwoławszy Sanhedryn pozwolił im nosić na takich warunkach jak kapłanom lnianą tunikę. Godzi się — mówili — aby w czasie swego panowania wprowadził jakąś zmianę, która by pozostała jako trwała po nim pamiątka. Żądaniu ich stało się zadość. Albowiem za zgodą zgromadzonych członków Sanhedrynu przyznał śpiewającym hymny prawo, aby zrzuciwszy dawne szaty, przywdziali lniane, jak sobie życzyli. A że pewna część tego plemienia pełniła inne posługi w świątyni, pozwolił i im na ich prośbę uczyć się hymnów.
216
217
218

---

[163] O dowódcy straży świątynnej zob. wyżej, par. 131, przyp. 89. W *BJ* 2,409 Józef opowiada, że ówczesny dowódca świątyni, Eleazar, zdołał przekonać kapłanów, aby nie przyjmowali ofiar składanych za Rzymian i cesarza. Takie ofiary stale składano w świątyni jerozolimskiej od czasu Augusta i zaprzestanie tego w 66 r. równało się wypowiedzeniu wojny Rzymianom.

[164] Albo: „krewnych".

[165] Zob. wyżej, 18,28, przyp. 28 i *BJ* 2,168.

[166] Agryppa I zbudował w Berycie teatr, amfiteatr, łaźnie i krużganki (zob. wyżej, 19,335 ns.).

[167] Obaj bracia, Kostobar i Saul, byli członkami delegacji, która wzywała Agryppę II do zgniecenia w zarodku powstania żydowskiego. Później, po klęsce Cestiusza Gallusa, przyłączyli się do wojska rzymskiego (*BJ* 2,418 i 556).

[168] Por. *BJ* 2,273. O Gesjuszu Florusie zob. niżej, par. 252—258, przyp. 202.

[169] Według rękopisu A: „jest to straż" (φυλακή). Lewici dzielili się za Dawida na 4 klasy: 1. strażników, 2. urzędników wraz z sędziami, 3. odźwiernych, 4. śpiewaków.

Lecz wszystko to było sprzeczne z prawami przodków, których przekroczenie musiało
pociągać za sobą zasłużoną karę.
219 7. W owym czasie ukończono już budowę świątyni. Przeto lud widział, że rzemieślni-
cy — było ich ponad osiemnaście tysięcy — pozostają bez pracy i będą pozbawieni
220 zapłaty, gdyż dotychczas zarabiali na życie wykonując roboty przy świątyni. Dlatego też
nie chcąc gromadzić pieniędzy z obawy przed łakomstwem Rzymian, lecz w trosce o los
rzemieślników pragnąc raczej na ich dobro zużytkować te skarby (jeśli bowiem ktoś
pracował choćby jedną godzinę w ciągu dnia, natychmiast otrzymywał za nią zapłatę),[170]
221 nalegał na króla, aby odnowił wschodni krużganek. Krużganek ten znajdował się w zew-
nętrznym dziedzińcu świątyni i wznosił się nad głęboką doliną. Mury miał długie na
czterysta łokci,[171] a zbudowany był z kwadratowych brył bardzo białego kamienia,
z których każda liczyła dwadzieścia łokci długości i sześć wysokości.[172] Było to dzieło
222 króla Salomona, który pierwszy wzniósł całą świątynię. Król jednak, któremu Cezar
Klaudiusz powierzył pieczę nad świątynią, biorąc pod uwagę, że łatwo jest każdą
budowlę zburzyć, lecz trudno ją wznieść, a szczególnie taki krużganek, gdyż wymagałoby
to sporo czasu i pieniędzy, odrzucił ich prośbę, nie zabronił jednak wybrukować miasta
223 białym kamieniem. Urząd arcykapłana zaś odebrał Jezusowi, synowi Gamaliela, i oddał
go Mattiasowi, synowi Teofila, za którego urzędowania zaczęła się wojna Żydów
z Rzymianami.

224 X 1. Uważam za konieczne i zgodne z charakterem tej historii opowiedzieć, jakie jest
pochodzenie arcykapłanów, kto ma prawo otrzymać tę godność i wreszcie ilu ich było aż
225 do końca wojny. Według podania najdawniejszym ze wszystkich arcykapłanem Bożym
był Aaron, brat Mojżesza. Po jego śmierci bezpośrednimi następcami byli jego synowie
226 i odtąd godność ta przechodziła na wszystkich ich potomków. Dlatego to, według prawa
naszych ojców, nie wolno piastować urzędu arcykapłańskiego temu, kto nie pochodzi
z krwi Aarona. Człowiek wywodzący się z innego rodu, choćby był nawet królem, nie
227 może dostąpić tej godności. Od Aarona, który, jak powiedzieliśmy, był pierwszym, aż do
Fanazesa,[173] który otrzymał godność arcykapłańską z rąk powstańców podczas wojny,
228 było wszystkich ogółem osiemdziesięciu trzech.[174] Od czasów Mojżesza, kiedy to na
pustyni stanął namiot, który on zbudował Bogu, aż do przybycia do Judei, gdzie król
Salomon wzniósł Bogu świątynię, trzynastu z nich pełniło urząd arcykapłański.
229 Z początku bowiem godność arcykapłańską piastowali oni dożywotnio, później zmie-
niano ich za życia. Tych więc trzynastu otrzymało tę godność drogą dziedziczną, jako
potomkowie dwu synów Aarona. Najpierw forma rządów była arystokratyczna, potem
230 monarchiczna,[175] a wreszcie nastały rządy królewskie. Okres, kiedy władzę sprawowała
ta trzynastka, od dnia, w którym nasi ojcowie pod wodzą Mojżesza opuścili Egipt, aż do

[170] Por. Pwt 24,15: „Tegoż dnia oddasz mu zapłatę, nie pozwolisz zajść nad nią słońcu".

[171] Około 180 m.

[172] Około 9 m długości i 2,7 m wysokości.

[173] Rękopisy podają różne formy imienia tego arcykapłana — ale w *BJ* 4,155 nazywa się on Fanni (lub Fanites). Wybrali go zeloci. Był on, jak mówi Józef, „takim prostakiem, że nie bardzo wiedział, co ta godność oznacza" (*tamże*).

[174] Józef Flawiusz przekazał nam w tym rozdziale (X) cenną listę arcykapłanów, opartą najprawdopodobniej na świątynnych dokumentach archiwalnych. Zawiera ona ogółem 83 arcykapłanów dla okresu 13 lub 15 stuleci, a więc stosunkowo niewielu. Uderza też względnie duża ich liczba (28 arcykapłanów) w niedługim okresie 107 lat (od Heroda Wielkiego do zburzenia świątyni, czyli od 37 r. przed Chr. do 70 r. po Chr.).

[175] Przez okres arystokratycznej formy rządów Józef rozumie czas sprawowania władzy przez Mojżesza i jego ucznia Jozuego (wyżej, 6,84). Po śmierci tego ostatniego lud pozostawał przez 18 lat „w stanie anarchii" (*tamże*). Panowanie Sędziów jest według Józefa (wyżej, 6,85 i 11,112) okresem monarchicznej formy rządów.

zbudowania świątyni, którą wzniósł w Jerozolimie król Salomon, wynosi sześćset dwanaście lat.[176]

2. Po tych trzynastu arcykapłanach piastowało urząd ten osiemnastu[177] kolejno następujących po sobie, od króla jerozolimskiego Salomona do czasu, kiedy to król babiloński, Nabuchodonozor, wyprawił się na miasto, spalił świątynię, a naród nasz uprowadził do Babilonu, biorąc do niewoli arcykapłana Josadakesa.[178] Okres, w którym sprawowali urząd arcykapłański, wynosi czterysta sześćdziesiąt sześć lat,[179] sześć miesięcy i dziesięć dni, i wtedy Żydzi pozostawali już pod władzą królów. W siedemdziesiąt[180] lat po podboju Judei przez Babilończyków król perski, Cyrus, uwolnił Żydów z Babilonu i pozwolił im znów powrócić do swojej ojczyzny i odbudować świątynię. Wtedy Jezus,[181] syn Josedeka, jeden z jeńców, którzy powrócili, otrzymał godność arcykapłańską. On i jego potomkowie, ogółem piętnastu, byli arcykapłanami pod rządami demokratycznymi, aż do czasu[182] króla Antiocha Eupatora, przez okres czterystu czternastu lat.[183]

231
232
233
234

3. Wspomniany Antioch i jego wódz Lizjasz pierwsi położyli[184] kres władzy arcykapłana zabijając Oniasza, zwanego Menelaosem, w Beroi, a arcykapłanem ustanowili Jakimosa[185], który wywodził swój ród od Aarona, lecz nie pochodził z domu Oniasza.[186] Dlatego to Oniasz[187], kuzyn owego Oniasza, który został zabity, i o tym samym co ojciec imieniu, udał się do Egiptu i pozyskawszy sobie przyjaźń Ptolemeusza Filometora i jego żony Kleopatry skłonił ich, aby zbudowali w okręgu Heliopolis[188] świątynię Bożą podobną do jerozolimskiej i jego zamianowali arcykapłanem. O świątyni zbudowanej w Egipcie mówiliśmy już jednak kilkakrotnie.[189] Co do Jakimosa, to zmarł on po trzech[190] latach sprawowania urzędu arcykapłańskiego. Nie miał po sobie następcy i miasto pozostawało siedem lat[191] bez arcykapłana. Potem znowu potomkowie synów

235
236
237
238

[176] Według 1 Krl 6,1 okres ten wynosił 480 lat. Sam Józef podaje dwie różne liczby: 592 lata w *Antiq.* 8,61 i 612 tutaj i w *C. Ap.* 2,19. Zob. na ten temat pracę: J. Finegan, *Handbook of Biblical Chronology. Principles of Time Recording in the Ancient World and Problems of Chronology in the Bible*, Princeton 1964, s. 305, przyp. 14.

[177] Siedemnastu według *Antiq.* 10,152—153 (zób. *tamże*, przyp. 111).

[178] Niżej (par. 234) nazywa się on Josedek, a w 10,150 i 153 Josadakos, w 11,73 Josedekos.

[179] Por. wyżej, 10,147, przyp. 104.

[180] Tak samo wyżej, 11,1.

[181] O Jezusie (Jozuem) zob. wyżej 11,73 ns.

[182] Do 164/163 r. przed Chr. Por. wyżej, 12,360—361.

[183] W obliczeniach Józefa są często niezgodności i nieścisłości. Nie jest jasne, jaki punkt wyjścia przyjął Józef w swoim obliczeniu, otrzymując liczbę 414 lat dla okresu rządów demokratycznych do Antiocha V Eupatora (164/163 przed Chr.). Licząc od powrotu Żydów z Babilonu (537) otrzymuje się 373 lata, od początku niewoli (597) — 433 lata, od jej końca (586) — 421. Było wiele systemów chronologicznych, ale żaden nie pozwala osiągnąć liczby 414.

[184] Wyżej, 12,238 ns. i 15,41 Józef mówi, że to Antioch Epifanes, ojciec Eupatora, był pierwszym, który odebrał urząd arcykapłański Jezusowi (Jazonowi) i powierzył go jego bratu Oniaszowi (Menelaosowi), którego zamordowano, jak mówi Józef, na rozkaz Eupatora i Lizjasza (*tamże*, 12,384—385).

[185] O Beroi zob. 12,385, przyp. 236. Jakimos inaczej nazywał się Alkimos (zob. *tamże*).

[186] Zob. wyżej, 12,387, przyp. 240.

[187] Oniasz IV.

[188] Zob. wyżej, 12,387, przyp. 240 i 13,65, przyp. 41. Oniasz IV po zamordowaniu jego ojca i wygnaniu brata Jazona był prawowitym dziedzicem godności arcykapłańskiej, choć faktycznie urzędu w Jerozolimie nie pełnił. Ptolemeusz Filometor panował z przerwami w latach 180—145 przed Chr.

[189] W *Antiq.* 12,387 ns.; 13,62—73 i 285; w *BJ* 1,33; 7,422—432.

[190] Po 4 latach (wyżej, 12,413), ale Józef na pewno liczy tam niepełne lata.

[191] Po śmierci Jakima Juda Machabeusz był arcykapłanem przez 3 lata (wyżej, 12,434). Po jego śmierci (160 r. przed Chr.) do objęcia urzędu arcykapłana przez Jonatana (152 r. przed Chr.) upłynęło istotnie około 7 lat (nie 4, jak Józef podaje wyżej w 13,46). Zob. 1 Mch 10,21.

Asamonajosa, którym powierzono władzę nad narodem, po podjęciu wojny z Macedończykami ustanowili arcykapłanem Jonatesa, który sprawował swój urząd przez lat
239 siedem.[192] Gdy zaś zginął wskutek spisku i zasadzki urządzonej przez Tryfona, jak to
240 opowiedzieliśmy wyżej,[193] urząd arcykapłański objął jego brat, Szymon. Tego — a piastował on urząd rok dłużej od brata — podstępnie zgładził w czasie uczty jego zięć, a następcą został syn imieniem Hirkan.[194] Po trzydziestu jeden latach piastowania tej godności Hirkan zmarł w późnej starości pozostawiając jako następcę Judę, zwanego
241 także Arystobulem.[195] Gdy ten zszedł ze świata wskutek choroby, pełniąc władzę zarówno kapłańską, jak i królewską, albowiem Juda pierwszy włożył na głowę diadem i miał go przez rok, spadkobiercą został jego brat Aleksander.[196]

242 4. Aleksander pełnił władzę królewską i arcykapłańską przez dwadzieścia siedem lat,[197] a umierając, troskę o wyznaczenie przyszłego arcykapłana pozostawił żonie Aleksandrze. Ta oddała urząd arcykapłański Hirkanowi, a sama zmarła po dziewięciu latach
243 sprawowania rządów królewskich. Tyleż lat arcykapłanem był także jej syn Hirkan.[198] Albowiem po jej śmierci wszczął z nim wojnę brat Arystobul i po odniesieniu zwycięstwa
244 pozbawił go tronu, a sam został królem i arcykapłanem swego ludu. W trzy lata i tyleż miesięcy[199] po objęciu przezeń władzy królewskiej przybył Pompejusz i wziął szturmem miasto Jerozolimę, a jego związanego wysłał wraz z dziećmi do Rzymu. Urząd arcykapłański znów oddał Hirkanowi powierzając mu także władzę nad ludem, lecz nie
245 pozwolił włożyć diademu. Oprócz poprzednich dziewięciu lat Hirkan pozostał u władzy dwadzieścia cztery lata.[200] Lecz władcy partyjscy, Barzafranes i Pakoros, przekroczywszy Eufrat wydali wojnę Hirkanowi, którego wzięli do niewoli, a królem zamianowali
246 Antygona, syna Arystobula. Po trzech latach i trzech miesiącach[201] sprawowania rządów Antygon wzięty po oblężeniu do niewoli przez Sosjusza i Heroda[202] został uprowadzony do Antiochii i tam na rozkaz Antoniusza stracony.

247 5. Herod, który otrzymał władzę z rąk Rzymian nie powoływał już arcykapłanów z rodu Asamonajosa, lecz godność tę oddawał ludziom mało znanym, którzy byli, poza

---

192 W *Antiq.* 13,45 ns. Józef mówi, że Jonatesa (Jonatana) ustanowił arcykapłanem Aleksander Balas, a nie Hasmoneusze. Urząd ten pełnił 10 lat (152—142), a nie 7 czy 4 lata — jak czytamy w *Antiq.* 13,212 (zob. *tamże*, przyp. 145.).

193 Zob. wyżej, 13,187—212 (*BJ* 1,49).

194 Szymon piastował ten urząd od 142—134 r. przed Chr. Zabił go zięć imieniem Ptolemeusz (zob. wyżej, 13,213—229). Hirkan pełnił ten urząd od 134—104 r. przed Chr. (zob. *tamże*, 230).

195 W *Antiq.* 13,301—319 nie ma wzmianki, że Arystobul (I) nosił też imię Juda.

196 Juda (Arystobul) pełnił władzę w latach 104—103 przed Chr. Spadkobiercą jego władzy był Aleksander Janneusz (Jannaj) (zob. wyżej, 13,320).

197 Aleksander Janneusz (Jannaj) sprawował władzę w latach 103—76 przed Chr. (por. wyżej, 13,404 i 407). O królowej Aleksandrze zob. wyżej, 13,320, przyp. 237.

198 W *Antiq.* 15,180 Józef wyraźnie mówi, że na podstawie ugody z bratem Hirkan zrzekł się tronu, który zajmował tylko przez 3 miesiące. Nie jest pewne, czy zrezygnował także ze sprawowania urzędu arcykapłana. Zob. wyżej, 14, 4—7 i *BJ* 1,120—122.

199 Dosłownie: „w trzecim roku i po tyluż miesiącach", ale w *Antiq.* 14,97 Józef wyraźnie mówi, że godność króla i arcykapłana piastował 3 lata i 6 miesięcy (w latach 67—63 przed Chr.). Pompejusz zajął Jerozolimę w 63 r. przed Chr. Zob. wyżej, 14,34—79 i *BJ* 1,127—158.

200 63—40 przed Chr. (według *Antiq.* 15,180 — 40 lat). W *Antiq.* 14,330 Barzafranes nazwany jest satrapą perskim. O Pakorosie zob. *tamże*, 340 ns.

201 W latach 40—37 przed Chr. Ogólna liczba lat sprawowania władzy przez Hasmoneuszów wyniosłaby (według tego, co Józef podaje w par. 239—246) 112 lat i 6 miesięcy. Jednak licząc od objęcia urzędu arcykapłana przez Jonatana (152) okres ten wynosi 115 lat (152 —37). Gdzie indziej Józef podaje dla tego okresu inne liczby: 126 lat (14,490) i 125 lat (17,162) biorąc zapewne za punkt wyjścia dzień klęski Syryjczyków i porozumienia z Antiochem IV w 164 r. (okres: kwiecień 164 r. — zima 37 r.). Por. wyżej, 14,490, przyp. 331.

202 Por. wyżej, 14,468 ns.; *BJ* 1,345 ns.

jednym Arystobulem, tylko zwykłymi kapłanami. Tego zaś Arystobula,[203] wnuka 248
Hirkana, którego Partowie wzięli do niewoli, zamianował arcykapłanem i poślubił jego siostrę Mariamme, chcąc sobie zjednać, przez pamięć na Hirkana, przychylność ludu. Potem lękając się, że wszyscy jego darzyć będą przychylnością, zgładził go przez podstępne utopienie w czasie kąpieli w Jerychu, jak o tym już opowiedzieliśmy.[204] Odtąd 249
już nigdy nie powierzał urzędu arcykapłańskiego potomkom synów Asamonajosa. Tak samo jak Herod postępował przy mianowaniu arcykapłanów syn jego Archelaos, a po nim Rzymianie, którzy zagarnęli władzę nad Żydami. Od czasu Heroda, aż po dzień, 250
w którym Tytus zajął i spalił świątynię i miasto, było ogółem dwudziestu ośmiu arcykapłanów, a okres sprawowania przez nich urzędu wynosił razem sto siedem lat.[205]
Niektórzy z nich sprawowali go za panowania króla Heroda i jego syna Archelaosa. Po 251
ich śmierci forma rządów była arystokratyczna, lecz przywództwo w narodzie spoczywało w ręku arcykapłanów. Tyle wystarczy o arcykapłanach.

XI Gesjusz Florus,[206] którego Neron wysłał jako następcę Albina, sprowadził wiele 252
nieszczęść na Żydów. Pochodził z Klazomenai;[207] przywiózł z sobą żonę Kleopatrę — tak samo jak on przewrotną — dzięki której, jako że żyła w przyjaźni z żoną Nerona, Poppeą[208], osiągnął władzę. Jako zarządca dopuszczał się tylu niegodziwości i gwałtów, 253
że Żydzi, gdy już zło przechodziło wszelką miarę, wychwalali Albina jako swego dobroczyńcę. Tamten bowiem krył się ze swoją podłością i dokładał starania, żeby nie 254
wszystko wychodziło na jaw, natomiast Gesjusz Florus, jakby był przysłany po to, aby okazać swoją przewrotność, ostentacyjnie szczycił się gwałtami, jakich dopuszczał się nad naszym narodem, i nie cofał się przed żadnym rabunkiem czy niesprawiedliwą karą.
Albowiem litość nie miała doń przystępu, a tak dalece opanowany był nienasyconą żądzą 255
zysku, że nie czynił różnicy, czy był on wielki, czy mały, i sprzymierzał się z rozbójnikami. Wielu bowiem trudniło się tym rzemiosłem bez żadnej obawy, gdyż byli pewni, że jego współudział w łupach zapewnia im bezpieczeństwo. Tego było już ponad miarę 256
i zrozpaczeni Żydzi, nie mogąc znieść grabieży dokonywanych przez rozbójników, zmuszeni byli wszyscy porzucić swoje siedziby i zbiec, przekonani, że gdziekolwiek na świecie, u obcych ludzi, szczęśliwsze będą mogli wieść życie. Lecz po cóż wiele mówić? To 257
Florus doprowadził nas do tego, żeśmy zaczęli wojnę z Rzymianami,[209] ponieważ woleliśmy zginąć raczej wszyscy od razu niż po trochu. Wojna ta zaczęła się w drugim roku sprawowania władzy prokuratorskiej przez Florusa, a w dwunastym panowania Nerona.[210] Jeśli kto pragnie dokładnie dowiedzieć się o tym wszystkim, co zmuszeni 258
byliśmy czynić lub wycierpieć, niechaj przeczyta księgi, które napisałem o wojnie żydowskiej.[211]

---

[203] Arystobul III, ostatni z Machabeuszów, był synem Aleksandra, syna Arystobula II i Aleksandry, córki Hirkana II. Po śmierci Arystobula Herod zamianował arcykapłanem mało znanego kapłana z Babilonu imieniem Ananel (zob. wyżej, 15,22 i 39).

[204] W 35 r. przed Chr. Zob. wyżej 15,51—56 i w *BJ* 1,437.

[205] Zob. wyżej, par. 227, przyp. 174. Krytyczną ocenę wartości listy arcykapłanów zawiera rozprawa G. Hölschera, *Die Hohenpriesterliste bei Josephus und die evangelische Chronologie*, Sitzungsber., Heidelberg. Akad. Wiss., Heidelberg 1940, s. 9—19.

[206] Charakterystyka Florusa w par. 252—256 ma paralelę w *BJ* 2,277—279. Był to ostatni prokurator Judei (64—68 po Chr.).

[207] Klazomenai — jedno z miast jońskich położone w środkowej części wybrzeża Azji Mniejszej.

[208] O Poppei zob. wyżej, par. 195, przyp. 150.

[209] Potwierdza to Tacyt (*Hist.* 5,10).

[210] W 66 r. po Chr. Por. *BJ* 2,284.

[211] O tym dziele Józefa zob. Wstęp, s. 16 ns. i Wstęp opracowany przez J. Radożyckiego do *Wojny żydowskiej*, Poznań 1984, s. 9—44.

259 XII Na tym kończę dzieje starożytne,[212] po których zacząłem także opis wojny.[213]
Obejmują one historię od powstania pierwszego człowieka aż do dwunastego roku
260 panowania Nerona, wszystko, co nas Żydów spotkało w Egipcie, Syrii i Palestynie, jakich
cierpień doznaliśmy od Asyryjczyków i Babilończyków, jak okropnie obchodzili się
z nami Persowie i Macedończycy, a po nich Rzymianie. Sądzę, że wszystko przedstawiłem
261 z największą ścisłością. Starałem się także zachować listę arcykapłanów, którzy następo-
wali po sobie w ciągu dwu tysięcy lat. Podałem także wiernie, jacy królowie następowali
po sobie, przedstawiając ich czyny i rządy, okres panowania sędziów, jak o tym wszystkim
opowiadają święte księgi. Obiecałem bowiem to uczynić zaraz na początku tej historii.[214]
262 Przeto teraz po doprowadzeniu do końca mojego zamierzenia mogę śmiało powiedzieć, że
nikt inny, Żyd czy obcy, nie byłby w stanie, choćby miał jak najlepsze chęci, przedstawić
263 tej historii z taką dokładnością czytelnikom greckim. Sami moi ziomkowie przyznają, że
góruję nad nimi w dziedzinie naszej nauki.[215] Starałem się także poznać grecką poezję
i prozę,[216] gdy już opanowałem greckie reguły gramatyczne, choć moje narodowe
264 przyzwyczajenie nie pozwoliło mi osiągnąć poprawnej wymowy. U nas bowiem nie ceni
się tych, którzy nauczyli się języków wielu obcych narodów, gdyż uważa się, że
umiejętność tę mogą posiąść nie tylko ludzie, którzy urodzili się wolni, lecz także
niewolnicy, jeśli zechcą. Natomiast u nas na miano uczonych zasługują ci, którzy są biegli
265 w Prawie i potrafią wyjaśnić sens Pism świętych. Dlatego, choć wielu usilnie dążyło do
zdobycia tej wiedzy, zaledwie dwóch czy trzech osiągnęło pomyślne wyniki i rychło
266 zebrało owoce swoich trudów. Może nie będzie wielu takich, którzy mi za złe poczytają
lub uznają za niezręczne, jeśli pokrótce opowiem o mojej rodzinie i o tym, co w życiu
czyniłem,[217] gdy jeszcze żyją ludzie, którzy mogliby albo zaprzeczyć, albo dać świadectwo
prawdzie.
267 Na tym już skończę swoje dzieje starożytne obejmujące dwadzieścia ksiąg, a sześć-
dziesiąt tysięcy wierszy,[218] i jeśli Bóg pozwoli, znowu pokrótce opowiem o wojnie[219]
i o tym, co się nam przydarzyło aż do dnia dzisiejszego, to jest do trzynastego roku
panowania Cezara Domicjana, a pięćdziesiątego szóstego roku mojego życia.[220]

---

[212] Niektórzy krytycy (np. R. Laqueur, *Der jüdische Historiker Flavius Josephus*, Giessen 1920, s. 5; A. Pelletier, *Flavius Josèphe, Autobiographie*, texte établi et traduit par... Paris 1959, s. XII ns.) wyrażają pogląd, że *Antiquitates* miały dwa zakończenia: jedno zawierało paragrafy 258, 267—268, drugie 259 (z pominięciem par. 258) do 265, a par. 266 miałby być wstępem do *Autobiografii* (*Vita*), którą Józef dodał do *Antiquitates* w drugim wydaniu. Inni badacze uważają, że *Autobiografia* ukazała się jako odrębne pismo Józefa.

[213] *Wojna żydowska* ukazała się przed *Antiquitates*, ale Józef zapewne chce powiedzieć, że ten pierwszy utwór tematycznie jest kontynuacją drugiego.

[214] Zob. wyżej, 1,5 ns.

[215] W *Vita* 9 Józef utrzymuje, że mając 14 lat osiągnął dzięki umiłowaniu nauki takie uznanie, że nawet arcykapłani i przedniejsi obywatele przychodzili do niego, aby uzyskać pewne informacje z zakresu praw.

[216] W tym czasie wielu Żydów łącznie z rabinami znało język i literaturę grecką. Wykazał to S. Lieberman, *Greek in Jewish Palestine*, New York 1942, s. 1—67. Jak dalece język grecki był w tym czasie popularny w Palestynie, świadczy duża ilość (1500) zapożyczonych słów w literaturze talmudzkiej, jak również fakt, że w tym języku są w przeważającej liczbie sporządzane napisy na nagrobkach palestyńskich. Zob. M. Hadas, *Hellenistic Culture*, New York 1959, s. 35—39, 48—49.

[217] Aluzja do *Autobiografii* (*Vita*). Zob. Wstęp, s. 47 ns.

[218] Przyjmując podział dzieła na 20 ksiąg Józef prawdopodobnie wzorował się na *Historii rzymskiej* (Ῥωμαϊκὴ ἀρχαιολογία) Dionizjosa z Halikarnasu. W wydaniu Niesego dzieło zawiera 7375 paragrafów, z których każdy zawiera nieco ponad 8 w. (w oryginalnym wydaniu Józefa liter w wierszu było mniej niż w wydaniu Niesego). Ilość wierszy podawano zwykle nie w tekście, lecz poza nim na końcu rękopisu, między innymi w celu obliczenia należności dla kopisty.

[219] Prawdopodobnie jest to aluzja do opowiadania o wojnie Żydów z Rzymianami w krótszej formie niż wydane już jego dzieło w 7 księgach (Feldman — przekład).

[220] W 93/94 po Chr.

Postanowiłem także napisać cztery księgi o naszej nauce żydowskiej, o Bogu, Jego istocie, o prawach i o tym, dlaczego według nich niektóre czynności wolno nam spełniać, a inne są zakazane.[221] 268

[221] Nie jest to chyba aluzja do *Contra Apionem* (jak sądzą niektórzy), gdyż Bóg, Jego istota i prawa Żydów nie stanowią zasadniczej treści tego utworu, podczas gdy z różnych aluzji Józefa można wnosić, że projektowane 4 księgi miały być poświęcone właśnie temu tematowi.

Aneks I*

Jan Radożycki

Świadectwo Józefa Flawiusza o Chrystusie (*Testimonium Flavianum*). Stan obecny zagadnienia autentyczności tekstu i próby rekonstrukcji formy pierwotnej (*Antiq.* 18, 63—64).

Pozachrześcijańskie, nieliczne zresztą, świadectwa o Chrystusie niewiele mówią nam o samej postaci Jezusa i Jego działalności. Wiadomości na ten temat szukać będziemy przede wszystkim w ewangeliach i, następnie, w pozostałych pismach Nowego Testamentu. Nie są one także nieodzowne jako dowody historyczności Chrystusa, gdyż to, co zawierają źródła chrześcijańskie, dostatecznie zaświadcza Jego realne, ziemskie istnienie. Jednakże te pozachrześcijańskie źródła nie są zupełnie pozbawione znaczenia, ponieważ pozwalają nam jeszcze silniej zakotwiczyć naszą wiarę na gruncie historycznym.

Wśród świadectw pozachrześcijańskich należy w szczególności wziąć pod uwagę wzmianki o Chrystusie przekazane w pismach trzech autorów rzymskich: Tacyta (55—120 po Chr.), Pliniusza Młodszego (62—113 po Chr.) i Swetoniusza (75—150 po Chr.) oraz najobszerniejszą (choć w istocie niewielką) wypowiedź o Nim historyka Józefa Flawiusza, który urodził się w 37 r., kilka lat po śmierci krzyżowej Chrystusa, był Żydem i kapłanem jerozolimskim, wychowywał się, kształcił i blisko połowę życia spędził w Palestynie.[1] Tacyt, który był najwybitniejszym historykiem cesarstwa rzymskiego I wieku, w swoich *Rocznikach*, napisanych między 115 a 117 r. po Chr., relacjonuje, jak to Neron starał się oddalić od siebie podejrzenie o wydanie nakazu podpalenia Rzymu i winą za to obciążyć chrześcijan, wypowiada następujące słowa:

> Atoli ani pod wpływem zabiegów ludzkich, ani darowizn cesarza i ofiar błagalnych na rzecz bogów, nie ustępowała hańbiąca pogłoska i nadal wierzono, że pożar był nakazany. Aby ją więc usunąć, podstawił Neron winowajców i dotknął najbardziej wyszukanymi kaźniami tych, których znienawidził dla ich sromoty, a których gmin chrześcijanami[2] nazywał. Początek tej nazwie dał Chrystus, który za panowania Tyberiusza skazany został na śmierć przez prokuratora Poncjusza Pilatusa, a przytłumiony na razie zgubny zabobon znowu wybuchnął nie tylko w Judei, gdzie się to

* Literatura do Aneksów I—III — zob. Bibliografia.

[1] Wypowiedzi autorów rzymskich na temat Chrystusa omówione są niżej ze względu na pewien związek ich z dyskusją nad świadectwem Józefa.

[2] W rękopisach są dwie lekcje: *chrestiani* i *christiani*. H. Goelzer w swoim wydaniu *Annales* (Paris 1938, t. III, s. 491) utrzymał tę drugą formę.

zło wylęgło, lecz także w stolicy, dokąd wszystko, co potworne lub sromotne, zewsząd napływa i licznych znajduje zwolenników.[3]

W związku z tym tekstem powstał problem, z jakiego źródła historyk rzymski zaczerpnął powyższe wiadomości na temat chrześcijaństwa.[4] Trudno zgodzić się z W. Trillingiem[5], że były nim zasłyszane pogłoski, które krążyły wśród ludu, gdyż Tacyt był zbyt sumiennym historykiem, aby tego rodzaju informacji nie opatrzyć dodatkiem; „jak mówią", „jak podają" (dicunt, ferunt). Nie uzyskał też takich wiadomości w kręgu chrześcijan, ponieważ przeczy temu wielce niepochlebna i nieżyczliwa dla wyznawców nauki Chrystusa tonacja jego wypowiedzi.[6] Trudno też przyjąć, jak sugerują niektórzy, że Tacyt przejął tę informację od Józefa Flawiusza[7], gdyż twierdzenie to nie ma żadnych podstaw. Obie relacje są zbyt krótkie, aby w porównaniu ich można było wyciągnąć w tym względzie jakieś wnioski, nadto napisane zostały w dwu różnych językach (łacińskim i greckim) i nie zawierają jakichś uderzających faktów, które mogłyby wskazywać na taką zależność.[8] Tacyt zresztą miał zbyt wielką pogardę dla judaizmu.[9] Był on poważnym historykiem, który szukał wiadomości w istniejących dokumentach; w tym wypadku mogły nimi być *Acta Senatus*, jak sądzi G. Andresen[10], sprawozdania prokuratorów lub historyk Marcus Antonius Julianus, nazwany przez Józefa prokuratorem Judei, uczestnik narady wodzów podczas oblężenia Jerozolimy.[11] Jednakże niezależnie od tego, skąd Tacyt zaczerpnął wiadomości o chrześcijanach, jest on historykiem o wielkiej powadze i jego świadectwo pozostanie zawsze dokumentem o wielkiej wymowie.

Pliniusz Młodszy, który był prokonsulem rzymskim w Bitynii i Poncie (jesień 111 — wiosna 113 r. po Chr.), w liście do cesarza Trajana, prosząc go o radę, jak ma postępować z chrześcijanami, pisze między innymi:

Zapewniali zaś [chrześcijanie], że to było z ich strony największą winą czy też błędem, iż w oznaczonym dniu przed świtem schodzili się i na przemian śpiewali pieśni ku czci Chrystusa jako Boga i zobowiązywali się przysięgą nie do jakiejś zbrodni, ale że nie będą popełniać rozboju ani cudzołóstwa, nie będą oszukiwać i wypierać się powierzonego im mienia, gdyby wzywano ich [do zwrotu]. Po dokonaniu tego mieli zwyczaj się rozchodzić i znowu się zbierać dla spożycia pokarmu, ale całkiem zwykłego i niewinnego; zaprzestali to czynić po moim edykcie, którym

---

[3] Tacyt, *Annales* 15,44. Przekład polski: Tacyt, *Dzieła*, t. I: *Roczniki*, tłum. Seweryn Hammer, Warszawa 1957, s. 460 ns.

[4] Pogląd W. Hocherta podający w wątpliwość autentyczność tego fragmentu Tacyta został już wielokrotnie odrzucony jako pozbawiony wszelkich podstaw. Zob. F. Dunkerley, *Le Christ*, Paris 1968, s. 32—33.

[5] W. Trilling, *Jésus devant l'histoire*, Paris 1968, s. 75.

[6] Zwłaszcza szczegół — jak zauważa J. Blinzer — mówiący o tym, że chrześcijaństwo zostało stłumione po śmierci swego założyciela i potem znów się odrodziło w jakimś czasie przed 64 r. (czasem pożaru Rzymu), żadną miarą nie może pochodzić od chrześcijan (zob. *Le Procès de Jésus*, Paris 1961, s. 62, przyp. 37).

[7] Zob. P. Corssen, *Die Zeugnisse des Tacitus und Pseudo-Josephus über Christus*, ZNW, 1914, s. 114—141; F. Dornseiff, *Josephus und Tacitus*, ZNW, 1936, s. 143—155. Z nowszych badaczy ewentualność taką dopuszcza — z zastrzeżeniem, że obaj autorzy mogli korzystać z tego samego źródła — H. Schreckenberg, *Die Flavius-Josephus-Tradition in Antike und Mittelalter*, Leiden 1972, s. 69.

[8] Zob. Feldman, *dz. cyt.*, s. 842.

[9] Zob. M. Goguel, *Jésus*, Paris 1950, s. 74. Jest rzeczą zdumiewającą, że Józef bawiąc w Rzymie w 64 r. (zob. *Vita* 13 ns.), a więc w czasie pożaru w mieście, w ogóle pomija to głośne wydarzenie milczeniem, mimo że pisze o Neronie w *Antiq.* i w *BJ*.

[10] WKPh, 1910, s. 338.

[11] *BJ* 6,238. Antonius Julianus jest może tym samym, którego wymienia Minucjusz Feliks (*Octavianus* 33,4) i który pisał o Żydach w dziele *De Judaeis*.

zakazałem religijnych zebrań — zgodnie z Twymi poleceniami. Dlatego tym bardziej uznałem za rzecz konieczną wydobyć, nawet na torturach, z dwóch niewolnic, które podobno nazywano pomocnicami, co w tym jest prawdy. Dowiedziałem się tylko tego, że są to niecne zabobony, przekraczające wszelką miarę.[12]

Jest to bardzo pochlebna opinia o życiu społeczności chrześcijańskiej w Bitynii i zasadach, którymi się ona kierowała, ale o samym Chrystusie autor tego tekstu wspomina tylko ubocznie jako o Bogu, do którego Jego wyznawcy zanoszą modły. Można by tu zapytać: jakie znaczenie dla potwierdzenia historyczności Chrystusa może mieć fakt, że ówczesna gmina chrześcijańska wierzyła weń jako w Boga? Otóż społeczność ta żyła tradycją, bardzo bliską tradycji apostolskiej, która zawierała autentyczne elementy historyczne. „Zasadnicza oryginalność tradycji Apostołów polega na tym, że jej treścią jest Jezus z Nazaretu i tylko On sam."[13] „Wiara chrześcijańska... od samych początków nie tylko nie wykluczała historii, lecz jej potrzebowała. Przedmiotem wiary były również wydarzenia historyczne z życia Jezusa (np. «umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion...»)."[14] Trzeba przy tym podkreślić, że autorzy powyższych wzmianek nie są chrześcijaństwu przychylni, co dodaje jeszcze więcej wagi ich wypowiedziom.

Trzeci pisarz rzymski, Gajusz Swetoniusz Trankwillus, autor *Żywotów Cezarów* (*Vitae Caesarum*), napisanych około 120 r. po Chr., umieścił w swym dziele krótką, lecz kontrowersyjną wzmiankę o Chrystusie: „[Klaudiusz] Żydów wypędził[15] z Rzymu za to, że bezustannie wichrzyli podżegani przez Chrestosa".[16] Niektórzy krytycy[17] wypowiedź tę rozumieją dosłownie, tj. że pewien podżegacz żydowski imieniem Chrestos wzniecał rozruchy w getcie żydowskim w Rzymie — rzecz zupełnie nieznana wyznawcom nauki Chrystusa — a imię Chrestos (od greckiego χρηστός — uczciwy, szlachetny) było wówczas częste u niewolników i wyzwoleńców. Jest to pogląd wyrażający rzecz zgoła nieprawdopodobną, bo gdyby ów Chrestos był mało znany, Swetoniusz nie omieszkałby dodać określenia „pewien", „niejaki" (Chresto quodam). O wiele słuszniejsze jest przyjęcie poglądu, że w owym czasie toczyły się spory we wspólnocie żydowskiej na temat Chrystusa, a źle poinformowany historyk rzymski wyobrażał sobie, że Chrestos osobiście wywoływał w niej zamieszanie. Pogląd, że Swetoniusz ma na myśli Chrystusa, jest wśród badaczy najbardziej rozpowszechniony. Fakt, że w tym czasie w Rzymie była znaczna liczba chrześcijan, potwierdza autor Dziejów Apostolskich, gdzie czytamy: „[Paweł] znalazł tam (tj. w Koryncie) pewnego Żyda imieniem Akwila, rodem z Pontu, który z żoną Priscillą przybył niedawno z Italii, ponieważ Klaudiusz wysiedlił z Rzymu wszystkich Żydów".[18] Pomieszanie Christosa z Chrestosem można łatwo wytłumaczyć, ponieważ w języku greckim jest bardzo podobny wyraz χρηστός, który występuje także, jak wspomniano wyżej, w wariantowej lekcji Tacyta (chrestiani, *Ann.* XV 44), a który spotykamy już w liście św. Piotra.[19] Łączy

---

[12] *Epist.* X 96. Tłumaczenie polskie Jerzy Schnayder w: *Antologia listu antycznego*, opr. Jerzy Schnayder, Zakład Nar. im. Ossolińskich, Nr 117, Ser. II, Wrocław 1959, s. 38—39.

[13] H. Holstein, *U początku wspólnoty chrześcijańskiej*, przeł. Jan Radożycki, IW Pax, Warszawa 1981, s. 46.

[14] Ks. Józef Kudasiewicz, *Jezus historii, a Chrystus wiary (Jak rozumieć Pismo święte 3)*, Lublin 1978, s. 82.

[15] W 49/50 r. po Chrystusie, w dziewiątym roku swego panowania.

[16] *Claud.* 25. Wydanie polskie: Gajusz Swetoniusz Trankwillus, *Żywoty Cezarów*, przełożyła, wstępem i komentarzem opatrzyła Janina Niemirska-Pliszczyńska, wyd. drugie zmienione, Wrocław 1960, s. 225.

[17] Np. S. Reinach, *Histoire générale des Religions*, Paris 1909, s. 334.

[18] Dz 18,2.

[19] 1P 2,3.

z sobą te dwa wyrazy Justyn w swej *Apologii*[20], powołując się na list św. Piotra, a od Tertuliana dowiadujemy się[21], że Rzymianie nazywali chrześcijan „chrestiani".

Niewielu jest autorów starożytnych, na temat których powstała równie wielka i ciągle rosnąca literatura, jak to jest w przypadku Józefa Flawiusza, i mało tekstów, które są przedmiotem tak żywych i nieustających dyskusji jak jego świadectwo o Chrystusie, tzw. *Testimonium Flavianum.* Znajduje się ono w największym dziele Józefa, *Antiquitates Judaicae* (wydanym w 93/94 r. po Chr.), mianowicie w księdze 18,63—64, i brzmi następująco:

Γίνεται δὲ κατὰ τοῦτον τὸν χρόνον Ἰησοῦς, σοφὸς ἀνὴρ εἴγε ἄνδρα αὐτὸν λέγειν χρή. Ἦν γὰρ παραδόξων ἔργων ποιητής, διδάσκαλος ἀνθρώπων τῶν ἡδονῇ τἀληθῆ δεχομένων, καὶ πολλοὺς μὲν Ἰουδαίους, πολλοὺς δὲ καὶ τοῦ Ἑλληνικοῦ ἐπηγάγετο. Ὁ χριστὸς οὗτος ἦν. Καὶ αὐτὸν ἐνδείξει τῶν πρώτων ἀνδρῶν παρ' ἡμῖν σταυρῷ ἐπιτετιμηκότος Πιλάτου οὐκ ἐπαύσαντο οἱ τὸ πρῶτον ἀγαπήσαντες. Ἐφάνη γὰρ αὐτοῖς τρίτην ἔχων ἡμέραν πάλιν ζῶν τῶν θείων προφητῶν ταῦτά τε καὶ ἄλλα μυρία περὶ αὐτοῦ θαυμάσια εἰρηκότων. Εἰς ἔτι τε νῦν τῶν χριστιανῶν ἀπὸ τοῦδε ὠνομασμένων οὐκ ἐπέλιπε τὸ φῦλον.

W tym czasie żył Jezus, człowiek mądry, jeżeli w ogóle można go nazwać człowiekiem. Czynił bowiem rzeczy niezwykłe i był nauczycielem ludzi, którzy z radością przyjmują prawdę. Zjednał sobie wielu Żydów, jako też Greków. On to był Chrystusem. A gdy wskutek doniesienia najznakomitszych u nas mężów Piłat zasądził go na śmierć krzyżową, jego dawni wyznawcy nie przestali go miłować. Albowiem trzeciego dnia ukazał im się znów jako żywy, co o nim, jak i wiele innych zdumiewających rzeczy przepowiedzieli boscy prorocy. I odtąd, aż po dzień dzisiejszy, istnieje plemię chrześcijan, którzy od niego otrzymali tę nazwę.

Powyższy tekst został jednolicie przekazany w istniejących rękopisach[22] i przez dwanaście wieków, licząc od Euzebiusza (III/IV w.), najdawniejszego pisarza starożytnego, który trzykrotnie przytacza świadectwo Józefowe w znanej formie greckiej[23], przyjmowano go bez zastrzeżeń. Odkąd po raz pierwszy wątpliwość co do jego autentyczności wyraził teolog luterański L. Osiander (XVI w.), stwierdzając, że gdyby autorem fragmentu był sam Józef Flawiusz, to musiałby być chrześcijaninem, trwa dyskusja z różnym natężeniem po dzień dzisiejszy.[24] Po obu stronach, przeciwników i obrońców autentyczności, zaangażowane były największe autorytety naukowe, a miarą trudności rozstrzygnięcia tej kwestii w jednym czy drugim kierunku jest fakt, że np. wybitny badacz katolicki M. J. Lagrange uznał tę wypowiedź za interpolację, a z drugiej strony racjonalista i znakomity krytyk A. Harnack oraz najwybitniejszy znawca języka i stylu Józefa, H. St. Thackeray, zmienili swoje poprzednio wyrażane poglądy i opowiedzieli się za autentycznością tego fragmentu.

---

[20] IV,1.

[21] *Apologeticus* 3,25.

[22] Są to przede wszystkim kodeksy: Cod. Ambrosianus 370 F 128, który zawiera księgi 11—20 *Antiquitates* i pochodzi z X lub XI w. po Chr.; Cod. Vaticanus Graecus 148, który datuje się z tego samego czasu i zawiera *De bello Judaico* i tylko samo *Testimonium Flavianum*; Cod. Yale 275 z XIV w., który przedstawia typ tekstu spokrewniony z Cod. Ambrosianus 370, oraz Cod. Bononensis Graecus 3568 z XIV lub XV w., ściśle spokrewniony z Cod. Palatinus z początku XIV w. Zob. Schreckenberg, *dz. cyt.*, 16 i tegoż autora — *Rezeptionskritische und Textkritische Untersuchungen in Flavius Josephus*, Leiden 1977, s. 114—115. *Testimonium* znajduje się także w licznych rękopisach przekładu łacińskiego dokonanego przez Kasjodora, senatora i ministra króla Ostrogotów Teodoryka (VI w. po Chr.).

[23] W *Hist. eccl.* 1,11,7; *Dem. ev.* 3,5,105 i *Teofanii* 5,44.

[24] Lucas Osiander, *Epitomes historiae ecclesiasticae centuria I, II, III*, Tübingen 1592—1604, cent. I, 1,22, cap. 7, s. 17. Obszerniej historię tego zagadnienia omówił ks. E. Dąbrowski w polskim wydaniu *Antiquitates: Dawne dzieje Izraela*, Poznań 1962, Appendix I, *Testimonium Flavianum*, s. 873 ns.

W rozważaniu tego zagadnienia należy wyjść z założenia, że przekazany tekst w jednobrzmiącej formie przez rękopisy greckie trzeba uważać za autentyczny, dopóki nie znajdzie się argumentów, które pozwoliłyby go definitywnie odrzucić jako obcą wstawkę. Rzecz jednak w tym, że takich argumentów, na podstawie których można by cały fragment uznać za wypowiedź nie pochodzącą od Józefa, jak dotąd nie ma. Przeciwnicy autentyczności uzasadniają swoje stanowisko następująco:

1. Fragment ten nie może pochodzić od Józefa, gdyż ma wybitnie chrześcijańską tonację treści i układ (cuda, nauka Jezusa, Jego ukrzyżowanie, ukazywanie się po śmierci); w szczególności nie mogło wyjść spod pióra faryzeusza, jakim był Józef, zdanie: „On to był Chrystusem".
2. Apologeta chrześcijański Orygenes (185—255) wyraźnie stwierdza, że Józef nie wierzył w Jezusa jako Mesjasza.[25]
3. Zdanie: „... jeżeli w ogóle można go nazwać człowiekiem" zawiera uznanie bóstwa Jezusa, co w ogóle wyklucza autorstwo Józefa.
4. Wypowiedź ta łamie pewną zasadę kompozycyjną, przerywając ciągłość opowiadania o „niepokojach" (θόρυβοι) w narodzie żydowskim.[26]
5. O tym świadectwie Józefa nie ma śladu wzmianki w dziełach apologetów chrześcijańskich aż do IV w.

Zaczynając od sprawy faryzeizmu Józefa, trzeba podkreślić, że choć jest on ogólnie przychylnie nastawiony do faryzeuszów (np. w *Antiq.* 18,12—15, *Vita* 12), to jednak niekiedy wykazuje względem nich mniej pochlebny, a nawet wysoce krytyczny stosunek (np. w *Antiq.* 13,408—410; *BJ* 1,110—114). W swej *Autobiografii* (*Vita*) uważał za stosowne ograniczyć się tylko do ogólnych wzmianek o nich, nie mających większego znaczenia (10—11; 191; 197). Określenie faryzeizmu Józefa, który, jak wiadomo, w dziełach swoich czyni duże ustępstwa na rzecz hellenizmu, nastręcza trudności i kwestii, czy Józef był faryzeuszem, czy hellenistą, nie można rozstrzygnąć, jak utrzymuje Weiss, na zasadzie: albo — albo; w każdym razie nie był on przede wszystkim faryzeuszem, lecz pisząc swoje dzieła historykiem.[27]

Z drugiej strony godny uwagi jest fakt, że choć Sanhedryn wydał jednomyślnie wyrok na Chrystusa (Mk 14,64), to jednak później ustała nienawiść faryzeuszów względem Apostołów i powstającego chrześcijaństwa. Gamaliel I (Starszy) staje w obronie Apostołów na posiedzeniu Sanhedrynu (Dz 5,34—39)[28], a jego uczniem był Paweł z Tarsu, który powiada o sobie: „Wychowałem się jednak w tym mieście, u stóp Gamaliela otrzymałem staranne wykształcenie w Prawie ojczystym" (Dz 22,3), „... żyłem według (zasad) najsurowszego stronnictwa naszej religii" (Dz 26,5).[29] Nie jest też rzeczą nieprawdopodobną, że do przystąpienia do sekty faryzeuszów skłoniło Józefa raczej zwykłe wyrachowanie i ocena swoich możliwości działania niż wiara i doktryna.[30] Jest on faryzeuszem, który w objęciu władzy przez Wespazjana, obwołanego cesarzem przez legiony stacjonujące w Judei, widział spełnienie się mesjańskiej przepowiedni (znalezionej, jak utrzymuje, w „pismach świętych"), wedle której „pewien mąż z ich kraju [tj. z Judei] stanie się władcą ziemi zamieszkanej" (*BJ* 6,312—313). Nie wiemy też,

---

[25] *C. Celsum* 1,47; 2,13; *Comment. in Math.* 13,55.

[26] Protagonistą w głoszeniu tego poglądu był E. Norden (zob. *Josephus und Tacitus über Jesus Christus und eine messianische Prophetie*, NJKA 16 (1913), s. 637—666.

[27] H. F. Weiss, *Phariseismus und Hellenismus: Zur Darstellung des Judentums im Geschichtswerk des jüdischen Historikers Flavius Josephus*, OrLit 74 (1979), s. 421—433. Niektórzy krytycy uważają, że Józef wręcz nienawidził tej sekty. Zob. Feldman, *dz. cyt.*, s. 554 ns.

[28] Gamaliel zwany Pierwszym (lub Starszym) był jednym z siedmiu najgłośniejszych nauczycieli prawa żydowskiego. Późniejsza tradycja widziała w nim człowieka, który po cichu sprzyjał chrystianizmowi i nawet rzekomo się nawrócił.

[29] Zob. Ks. E. Dąbrowski, *Nowy Testament na tle epoki. Geografia — Historia — Kultura*, wyd. drugie poprawione i uzupełnione, Poznań 1965, s. 397.

[30] Zob. A. Wasserstein (wyd.), *Josephus. A Selection from his Works*, New York 1974.

czy w tym czasie, kiedy pisał *Antiquitates* (93/94 r.), jak można nie bez racji przypuszczać, stykał się z chrześcijanami, którzy wówczas stanowili już dość liczną gminę w Rzymie, nie zbliżył się do nich, co mogło skłonić go do bardziej neutralnego, jeśli nie życzliwego patrzenia na osobę Jezusa. Jest ślad wskazujący, jak się zdaje, na dwa wydania *Antiquitates* i nie można wykluczyć, że sam Józef w tym duchu skorygował poprzednio napisane świadectwo o Chrystusie.[31] Miarą rozbieżności poglądów krytyków na temat domniemanych przekonań Józefa jest fakt, że podczas gdy jedni w akcentach prochrześcijańskich widzą efekt działania korektora chrześcijańskiego, to można też odnotować krańcowo przeciwstawne stanowisko, mianowicie że nie był on faryzeuszem, lecz żydowskim chrześcijaninem.[32] Nie wszystko, co w tym fragmencie Józefa zbliża się do poglądów chrześcijańskich, musi być zaraz podejrzane i sugerować „ulepszenie" tekstu pierwotnego. I tak np. zdanie: „... jeżeli w ogóle można go nazwać człowiekiem" nie musi być, jak zobaczymy, rozumiane jako wyraz wiary Józefa w bóstwo Jezusa. Wzmianka zaś o cudach („czynił on bowiem rzeczy niezwykłe") nie może być uznana za sprzeczną z poglądem człowieka wychowanego w duchu tradycji opartej na księgach Starego Testamentu.

Koronnym argumentem wysuwanym przez przeciwników autentyczności *Testimonium Flavianum* jest umieszczone w nim zdanie „On to był Chrystusem". Powołują się oni przy tym na faryzeizm autora tego fragmentu oraz na fakt, że Józef w ogóle unika wyrazu „Chrystus" („Mesjasz") ze względu na patronów rzymskich, gdyż w ich oczach, jak i samego Józefa, oznaczał on przywódcę politycznego. Dlatego nigdzie nie używał określenia χριστός w stosunku do różnych pretendentów do tego miana[33] — i nie czyni jakiejkolwiek aluzji do mesjańskich motywów wojny Żydów z Rzymianami. Byłoby przeto dziwne, gdyby dla Jezusa uczynił wyjątek. Jednakże takim właśnie mianem (z dodatkiem „tak zwany" — λεγόμενος) określa on Jezusa w *Antiq.* 20,200 i autentyczność tej lekcji jest powszechnie akceptowana. Obrońcy wspomnianej wypowiedzi Józefa wskazują na to, że Józef, pisząc swoje dzieło z myślą o czytelnikach greckich i rzymskich, starał się po prostu poinformować ich, że postać, o której pisze, znana jest pod imieniem Chrystus. Wyraz ten już w pierwotnym chrześcijaństwie nabierał takiego znaczenia[34], a tym bardziej u pogan, jak o tym świadczą przytoczone wyżej fragmenty pism Tacyta, Pliniusza Młodszego i Swetoniusza. Józef zatem mógł również użyć go w taki sposób, a nie w sensie mesjasza w rozumieniu żydowskim.[35] Że Józef mówił o Jezusie i Jego mesjańskiej godności, co prawda w negatywnym sensie, potwierdza Orygenes, który stawia mu zarzut, że nie wierzył w Jezusa jako Chrystusa (Mesjasza). Można stąd wnosić, że miał on przed oczyma inny tekst niż przekazany przez kodeksy greckie, ale trudno jego wypowiedzią posługiwać się jako bronią przeciwko autentyczności całego fragmentu Józefa w ogóle. Zdaje się ona wskazywać na to, że zaprzeczenie godności mesjańskiej Jezusa wyrażone było w tonie raczej umiarkowanym, gdyż w przeciwnym razie Orygenes nie poprzestałby tylko na takim stwierdzeniu, nie wdając się w polemikę z poglądem Józefa.

Tym, którzy za Nordenem powołują się na argument, że świadectwo Józefa przerywa ciągłość i jedność kompozycyjną opowiadania i dlatego trzeba je traktować jako

---

[31] O przypuszczalnym istnieniu dwóch wydań *Antiquitates* zob. A. Pelletier, *Flavius Josèphe. Autobiographie*, texte établi et traduit par..., Paris 1959, s. XIII ns.

[32] Zob. Jacob Zlotnik, *Josephus Flavius* (po hebrajsku), Sinai 13, 1949/50, s. 19—35, 185—193. Jest wszakże rzeczą nieprawdopodobną, żeby Józef jako chrześcijanin umieścił tak małą wzmiankę o Chrystusie, skoro o wiele więcej miejsca poświęcił Janowi Chrzcicielowi (20,116—119), i żeby mówił o Nim, że był, a nie że jest Chrystusem (Mesjaszem).

[33] Wymienia ich J. C. O'Neil w pracy: *The Silence of Jesus*, NTS 15 (1968), s. 153—167.

[34] Por. L. Cerfaux, *Le Christ dans la théologie de saint Paul*, Paris 1951, s. 362.

[35] Zob. A. Feuillet, *Les anciens historiens profanes et la connaissance de Jésus*, EV 87 (1977), s. 150 ns. F. Perente, *Alcune osservazioni sul considdetto Testimonium Flavianum (Jos. Fl. Ant. 18,63—64) a proposito di un libro recente*, RiFlc, Ser. Terza, 101 (1973), s. 135.

wstawkę napisaną ręką chrześcijańską, można odpowiedzieć, że Józef często grzeszy niekonsekwencją; z drugiej strony tekst pierwotny mógł zawierać jakieś wyrażenie mówiące o „niepokoju" wywołanym działalnością Jezusa i, wobec tego, był on tam, gdzie się obecnie znajduje, zupełnie na miejscu. A zresztą, czy można sobie wyobrazić, żeby chrześcijanin wstawkę tę umieścił w takim właśnie miejscu?

I wreszcie podawanie w wątpliwość Józefowego autorstwa tego fragmentu na tej podstawie, że w pismach apologetów chrześcijańskich do IV wieku nie ma żadnej wzmianki na ten temat, jakkolwiek pisarze ci często powołują się na dzieła Józefa, w tym na *Antiquitates*[36], nie ma dostatecznego uzasadnienia jako *argumentum ex silentio*. Nie wiadomo bowiem, czy nie powoływali się na niego w pismach, które się nie dochowały, nadto można zapytać, po cóż mieli się powoływać na świadectwo, w którym, według opinii Orygenesa, autor jego odmawiał Jezusowi mesjańskiej godności. Poza tym należy pamiętać, że poważna teologia chrześcijańska rozwinęła się dopiero od III wieku.

To, co powiedziano wyżej, wystarczy do wykazania, że nie ma takich argumentów, które by pozwoliły zdecydowanie odrzucić cały fragment jako po prostu sfałszowany. Są one jednak na tyle poważne, że dokonanie w nim pewnych zmian, które uczyniły go bardziej chrześcijańskim, wydaje się wysoce prawdopodobne. W tej sytuacji było rzeczą zrozumiałą, że większość krytyków stanęła na stanowisku, iż w zasadzie tekst grecki jest autentyczny, lecz skorygowany ręką chrześcijańską w kilku istotnych miejscach, szczególnie drażniących wyznawców nauki Chrystusa. Przechylenie się szali na stronę obrońców autentyczności *Testimonium Flavianum* rozpatrywanego jako całość zaznaczyło się szczególnie od czasu, gdy najprzedniejszy znawca Józefa, autor słownika do jego dzieł, H. St. J. Thackeray, zmienił swój dawny pogląd, co uczynił w następujących słowach: „Czuję się obecnie zmuszony do zmiany dawnego stanowiska, że całe świadectwo jest interpolacją chrześcijańską. Chociaż za tym przemawia wiele poważnych dowodów, to jednak inne mają większą wagę. Decydującym dla mnie dowodem jest język, który z jednej strony ma znamiona stylu autora, a z drugiej nie jest taki, jakim posłużyłby się chrześcijanin"[37]. „Kryterium stylu, moim zdaniem, przechyla szalę na stronę autentyczności fragmentu rozważanego jako całość, jeżeli nie we wszystkich szczegółach. Jeśli tekst został zniekształcony lub zmieniony, to w każdym razie w oparciu o podstawę Józefa."[38]

R. Eisler w głośnym dziele pt. *Jesus basileus ou basileusas* powiedział, że jeden nowy fakt miałby większe znaczenie niż tuzin koniektur.[39]

I oto po upływie 40 lat od tej wypowiedzi nastąpiło nieoczekiwane wydarzenie, które wywołało wielkie poruszenie w świecie naukowym. W 1971 r. profesor Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, S. Pines, odkrył dwa nie znane dotychczas teksty zawierające *Testimonium Flavianum*: jeden, zdumiewający odrębnością treści, umieścił chrześcijanin Agapiusz (X w. po Chr.) w swej kronice napisanej w języku arabskim i obejmującej dzieje świata od początku do czasów sobie współczesnych; drugi — Michał Syryjczyk (XII w. po Chr.).[40] Fragment z kroniki Agapiusza zawierający świadectwo Józefa o Chrystusie brzmi następująco (przekład z języka angielskiego):

---

[36] Zob. na ten temat prace: L.H. Louis Feldman, *The Testimonium Flavianum. The State of the Question. Christological Perspectives: Essays in Honor of Harvey K. Mc.Arthur*, R. F. Berkey and S. A. Edwards, edd., New York 1982, s. 181—185.

[37] H. St. J. Thackeray, *Josephus, the Man and the Historian*, New York 1929, s. 137.

[38] *Tamże*, s. 142. Właściwości stylistyczne języka Józefa, wskazujące na autentyczność jego świadectwa, dostrzega w tym fragmencie także G. C. Richards w pracy: *The Testimonium of Josephus*, ZNW, 42 (1941), s. 70 ns.

[39] R. Eisler, *Jesus basileus ou basileusas*, Heidelberg 1929, s. 83.

[40] Odkryte teksty omówił S. Pines w pracy: *An Arabic Version of the Testimonium Flavianum and Its Implications*, Publications of the Israel Academy of Sciences and Humanities. Section of

Podobnie Józef Hebrajczyk. Mówi on bowiem w traktatach, które napisał na temat rządu[41] Żydów: W tym czasie żył człowiek mądry, który nazywał się Jezus. Jego prowadzenie się[42] było wzorowe i znany był [on] ze swej cnotliwości.[43] I wielu ludzi spośród Żydów i innych narodów stało się jego uczniami. Piłat skazał go na ukrzyżowanie i śmierć. A ci, którzy stali się jego uczniami, nie przestali być jego wyznawcami.[44] Opowiadali, że ukazał im się był w trzy dni po swym ukrzyżowaniu i że był żywy; toteż był on, być może, Mesjaszem, o którym prorocy opowiadali cuda.[45]

W powyższym tekście uderzają następujące różnice w stosunku do tekstu greckiego:
1. Jezus jest przedstawiony jako człowiek, a nie jako istota nadludzka.
2. Nie ma w nim mowy o cudach dokonywanych przez Jezusa, który natomiast określony jest jako człowiek o wzorowym sposobie życia i znany z cnotliwości.
3. Nie ma żadnej wzmianki o oskarżeniu wniesionym przez przedniejszych Żydów.
4. Twierdzenie o mesjańskiej godności Jezusa znajduje się na końcu fragmentu, a nie w środku, jak w tekście greckim, i osłabione jest wyrażeniem „być może"; powątpiewanie to przy tym można odnieść albo do uczniów, albo do autora świadectwa, czyli do Józefa.

Z drugiej strony jest też między oboma tekstami wiele podobieństw, do których należą: początkowe zdanie o Jezusie jako człowieku mądrym; zdania mówiące o zjednaniu sobie przezeń uczniów, o Jego mesjańskiej godności, skazaniu Go na śmierć krzyżową przez Piłata, o wierności uczniów, którzy głosili Jego naukę, ukazaniu się Jego jako żyjącego trzeciego dnia po ukrzyżowaniu i przepowiadanych o Nim cudach przez proroków.

Wersja Agapiusza nie jest rekonstrukcją według subiektywnego odczucia autora, lecz zaczerpniętym z jakiegoś źródła cytatem. Nadto tekst ten przytacza chrześcijanin, który z pewnością nie pominąłby ani nie osłabiałby wypowiedzi o Jezusie z tego powodu, że były one zgodne z wiarą chrześcijańską i mogły być uznane za nieprawdopodobne w ustach Józefa. Wszystkie zarzuty wysuwane przeciwko autentyczności *Testimonium Flavianum* nie mają w tej jego postaci zastosowania. Autor tego tekstu nie musiał być chrześcijaninem. Również poganie czy Żydzi nie mieli potrzeby wprowadzać zmian do takiej wersji w celu wykorzystania jej dla celów wrogich chrześcijaństwu. Wydawało się więc, że znikły wszystkie trudności i że wreszcie udało się dotrzeć do autentycznego tekstu Józefa. Okazało się jednak, że to pierwsze wrażenie było zbyt optymistyczne. Tekst Agapiusza, który sam w sobie przyciąga naszą uwagę ze względu na różnice i podobieństwa, jakie wykazuje w stosunku do wersji greckiej, może być właściwie oceniony dopiero na tle innych przekazów jako jeszcze jeden dokument wzbogacający tradycję pośrednią. Problem sprowadza się do kwestii źródeł Agapiusza. Nie jest dość

Humanities, Jerusalem 1971. Tekst Agapiusza znajduje się w dziele, które było dwukrotnie wydane, lecz *Testimonium Flavianum* uszło uwagi badaczy:
Agapius, *Kitab al-Unwan* (Agapius Episcopus Mabbugensis, *Historia Universalis* (Corpus Scriptorum Christianorum, Scriptores Arabici X), wyd. L. Cheikho, Louvain 1954 (przedruk), s. 239—240. Wydanie to zawiera także cytaty Al-Makina, chrześcijańskiego historyka koptyjskiego (XIII w. po Chr.), z kroniki Agapiusza; Agapius, *Kitab al'Unwan — Histoire Universelle écrite par Agapius (Mahboub) de Menbidj* (*Patrologia Orientalis* V,4), wyd. A. Vasiliev, Paris 1912 (z przekładem francuskim), s. 471—473. Tekst Michała Syryjczyka znajduje się w dziele: Michel le Syrien, *Chronique*, wyd. J. B. Chabot, vol. 1 (przekład francuski), Paris 1899; vol. IV (tekst syryjski), Paris 1910.

[41] W oryginale: „na temat nieszczęść Żydów", ale lekcję „rządu" Pines przyjął na podstawie cytatu Al-Makina z kroniki Agapiusza.

[42] Albo: „sposób życia".

[43] Albo według Al-Makina: „jego prowadzenie się było wzorowe i nauka jego wspaniała".

[44] Taka jest lekcja według Al-Makina, przyjęta przez Pinesa. W oryginale tekst ten brzmi: „głosili jego naukę".

[45] Lekcja Al-Makina: „o którym mówili prorocy".

jasne, jakie Agapiusz ma na myśli dzieło Józefowe, z którego zaczerpnął świadectwo o Jezusie, mówiąc, że napisane było na temat rządu czy też nieszczęść Żydów, lecz są dane wskazujące, że dziełem tym były *Antiquitates.*[46] Źródła, do których sięgnął Agapiusz, są raczej syryjskie niż greckie. W języku syryjskim są dwie odrębne redakcje tekstu *Testimonium Flavianum*: 1) u Euzebiusza w *Historii kościelnej*, 2) w *Kronice* Michała Syryjczyka (trzeci tekst zawarty w *Teofanii* Euzebiusza nie ma znaczenia dla omawianej tutaj kwestii, gdyż jest niewolniczym przekładem tekstu greckiego).

Porównanie ich z cytatem u Agapiusza doprowadziło Pinesa do wniosku, że reprezentuje on odmienną od tamtych przekazów tradycję rękopiśmienną, wskazującą na jakiś tekst, który stanowił podstawę dla wersji Agapiusza. Pines zostawia otwartą kwestię, czy ten hipotetyczny tekst pochodził od Józefa, czy też był już zmieniony przez kopistę chrześcijańskiego. Są wszakże powody, by nie przywiązywać zbyt wielkiego znaczenia do przekazu Agapiusza, który korzystał, jak wynika z jego własnych słów, nie tylko z dzieła Józefa, lecz także z innych źródeł, a poza tym w cytacie, który przytacza, zmienia porządek, co każe uważać go raczej za parafrazę niż przekład.[47]

Jeśli porównać paralelne teksty, w których wyrażone jest powątpiewanie o mesjańskiej godności Jezusa: Hieronima[48] („wierzono, że był Chrystusem"), Michała Syryjczyka („uważano go za Mesjasza") i Agapiusza („był on, być może, Mesjaszem") z kategorycznym stwierdzeniem Orygenesa, że Józef odmawiał tej godności Jezusowi, można by przypuszczać, że pierwotny tekst zawierał zdecydowanie negatywne stanowisko Józefa w tym względzie, a w następnym etapie tradycji rękopiśmiennej zostało ono osłabione wyrażeniami „wierzono", „uważano", „być może", aż w końcu zdanie to otrzymało formę: „On to był Chrystusem" w znanym przekazie greckim.

Znaczenie odkrycia Pinesa i przeprowadzonego przezeń w związku z tym badania polega, jak podkreśla Schreckenberg[49], na tym, że staje się wielce prawdopodobne, iż tekst pierwotny zawierał stwierdzenie nieprzychylne lub obojętne dla Jezusa. Nadto godnym podkreślenia jest fakt, że znalezienie tej arabskiej wersji świadectwa Józefa o Chrystusie skłoniło do dokładniejszego zbadania całej, dotąd jeszcze należycie nie wykorzystanej tradycji pośredniej (tj. przekazów w formie tłumaczeń, cytatów i streszczeń), w celu rozszerzenia bazy dokumentacyjnej przy rozpatrywaniu autentyczności omawianej wypowiedzi Józefa. Duża liczba i ogromna rozmaitość tych tekstów nie pozwala na sprowadzenie ich do znanej formy greckiej, co wskazuje na odmienność ich tradycji rękopiśmiennej. Idąc za zachętą S. Pinesa, A. M. Dubarle przeprowadził gruntowną analizę tych źródeł i wyniki swego badania ogłosił w dwu artykułach, zamieszczonych w „Revue Biblique".[50] Fakt, że oprócz tekstu greckiego rozporządzamy tak licznymi i różnorodnymi dokumentami tradycji pośredniej, zawierającymi *Testimonium Flavianum*, nie pozwala wątpić, że Józef mówił o Chrystusie i że jego świadectwo jest, ogólnie biorąc, autentyczne, lecz w pewnych miejscach świadomie zmienione. Zmiany te — można tu dodać — nie mogły być zbyt wielkie ze względu na Józefowy język i styl fragmentu, lecz wystarczające, aby nadać mu tonację chrześcijańską. W świetle tego badania uznanie całego świadectwa Józefa za interpolację jest pozbawione wszelkiego prawdopodobieństwa i to jest najważniejszy efekt toczącej się dyskusji. Warto tutaj jeszcze nadmienić, że za tym, iż Józef mówił o Jezusie, przemawiają także inne względy. Trudno przypuścić, aby nie dowiedział się o Nim i chrześcijanach czy to w rodzinnym mieście Jerozolimie, czy to w czasie pobytu w Rzymie (wszak mieli wiadomości na ten

---

[46] Zob. Pines, *dz. cyt.*, s. 46.

[47] Zob. Feldman: cytowany artykuł pt. *Testimonium Flavianum*, s. 197.

[48] *De viris illustribus* 13 (dicebatur esse Christus), PL 23, 631.

[49] Schreckenberg, *Rezeptionsgeschichte und textkritische Untersuchungen zu Flavius Josephus*, s. 9—12.

[50] A. M. Dubarle, *Le témoignage de Josèphe sur Jésus d'après la tradition indirecte*, RB, 80e Année, 1973, s. 481—513 oraz w następnym artykule: *Le témoignage de Josèphe sur Jésus d'après des publications récentes*, RB 84e Année, 1977, s. 38—58.

temat, jak widzieliśmy, współcześni mu historycy rzymscy) czy nawet z ust samego Agryppy II, z którym prowadził korespondencję i który słysząc, jak święty Paweł bronił się przed zarzutami Żydów, oświadczył: „Niewiele brakuje, a przekonałbyś mnie i zrobił ze mnie chrześcijanina" (Dz 26, 28). Jeżeli interesował się trzema głównymi żydowskimi sektami religijnymi i nawet czwartą sektą, której zwolennicy tylko samego Boga uznawali za swego pana i władcę, i w tym samym dziele (*Antiq.* 18,116—119) mówi z szacunkiem o Janie Chrzcicielu oraz podaje okoliczności śmierci Jakuba, który był, wedle słów samego Józefa, „bratem Jezusa zwanego Chrystusem" (*tamże*, 200), to wprost narzuca się umieszczenie większej wypowiedzi o Chrystusie.

Jeżeli niepodobna dziś kwestionować autentyczności *Testimonium Flavianum* jako całości, to nieporównanie trudniejszym i dalekim od definitywnego rozwiązania problemem jest sprawa dotarcia do oryginalnej formy tekstu w tych miejscach, które uległy zniekształceniu lub zostały usunięte. Musimy jednak na razie zadowolić się próbami odtworzenia przybliżonego brzmienia fragmentu, dopóki znowu łaskawy los nie obdarzy nas odnalezieniem jakiegoś nieznanego przekazu rękopiśmiennego, który pozwoliłby ostatecznie ustalić oryginalną formę wypowiedzi Józefa.

Przytoczone niżej próby rekonstrukcji tekstu pierwotnego tym różnią się od tych, które czyniono dotychczas, że nie są one tylko wynikiem subiektywnych kombinacji badaczy, lecz mają bardziej zobiektywizowany charakter. Opierają się one bowiem na rozsianych w różnych miejscach przekazach tradycji pośredniej, zawierających odrębne lekcje, które zdają się niekiedy wskazywać na ślady tekstu wolnego od późniejszych poprawek. Biorąc za podstawę tę szeroką bazę, którą stanowią: tradycyjny tekst grecki, dokumenty tradycji pośredniej i wyniki dotychczasowej dyskusji, A. M. Dubarle zrekonstruował *Testimonium Flavianum* w następujący sposób:

W tym czasie żył *niejaki* Jezus, człowiek mądry, jeżeli w ogóle można go nazwać człowiekiem. Czynił bowiem rzeczy niezwykłe i był nauczycielem ludzi, którzy z radością przyjmują prawdę. Zjednał sobie wielu Żydów jako też wielu Greków. *Mniemano*, że był on Chrystusem. *Lecz nie był nim według mniemania* najznakomitszych u nas mężów. *Z tej przyczyny* Piłat ukrzyżował go *i spowodował jego śmierć*. Jego dawni uczniowie nie przestali *o nim głosić*, że ukazał się im trzeciego dnia *po śmierci* znów jako żywy, co o nim oraz wiele innych zdumiewających rzeczy *zaświadczyli* i przepowiedzieli boscy prorocy. I odtąd aż po dzień dzisiejszy istnieje plemię chrześcijan, którzy od niego otrzymali tę nazwę.[51]

W powyższym tekście wyraz „niejaki" zaświadczony jest przez kilka kodeksów *Historii kościelnej* Euzebiusza, a ponieważ zwykle jest on stosowany, gdy dana postać nie jest od razu znana czytelnikowi, chrześcijański kopista prawdopodobnie uznał za właściwe to określenie usunąć. W każdym razie nie znalazło się ono we wspomnianych rękopisach jako dodatek chrześcijański i można przypuszczać, że stanowi ślad lekcji dawniejszej. W swej rekonstrukcji Dubarle zachowuje mocno kwestionowane

[51] Wyróżnione zostały wyrażenia nie występujące w tradycyjnym przekazie greckim. Tekst przełożono z języka francuskiego, w którym Dubarle, nie chcąc precyzować wyrazów greckich, odtworzył przypuszczalny kształt pierwotnej formy *Testimonium Flavianum.* W celu rozszerzenia podstawy dokumentacyjnej wykorzystał między innymi teksty: 1) greckie: Hermias Sozomen (V w.), *Historia Kościoła* (PG 67,856); Jan Malalas (V/VI w.) *Kronika powszechna* (PG 97,377); Jerzy Mnich (IX w.), *Kronika* (PG 110,385—388); Pseudo-Symeon (X/XI w.), *Kronika powszechna* (nie wydana); Jerzy Kedrenos (XI/XII w.), *Kronika powszechna*, (PG 121,381); Michał Glykas (XII w.), *Księga historii* (PG 158,444 A); Eutymios Zigabenos (XII w.), *Pełen rynsztunek dogmatycznej wiary prawosławnej* (PG 130,272); 2) łacińskie (przekłady): Hegezyp, nieznany autor z IV w., (PL 15,2056); Św. Hieronim (IV/V w.) zob. przyp. 48; Rufin (IV/V w.) przekład *Historii Kościelnej* Euzebiusza, GCS, Eusebius II, 1,79—81; 3) syryjskie (przekłady): przekład *Historii kościelnej* Euzebiusza (wydany w: *Histoire Ecclèsiastique d'Eusébe de Césarée éditée pour la première fois par Paul Bedjan,* Paris 1897); Michał Syryjczyk, zob. przyp. 40; 4) arabski przekład *tamże.*

zdanie: „jeżeli w ogóle można go nazwać człowiekiem", ponieważ potwierdza je cała tradycja pośrednia (z wyjątkiem Agapiusza, który jako melchita miał zapewne swoje powody, aby zdanie to opuścić). Nie zawiera ono zresztą treści sprzecznej z poglądem Józefa jako faryzeusza, gdyż nie musi ono sugerować wiary w boskość Jezusa, lecz po prostu jest sposobem podkreślenia niezwykłego wrażenia, jakie Mistrz czynił na swoich zwolennikach. Dubarle znajduje szereg analogicznych wypowiedzi Józefa, dotyczących innych postaci i nie kwestionowanych przez nikogo z tego powodu.[52] Zdanie „czynił rzeczy niezwykłe" jest zaświadczone przez niemal całą tradycję pośrednią poza Agapiuszem, którego lekcja" („jego prowadzenie się było wzorowe") nie może podważyć wszystkich pozostałych przekazów jako jeden świadek przeciw wielu. Nie ma zatem powodu, aby to stwierdzenie odrzucić. Nie jest ono zresztą — można tu dodać — czymś dziwnym w ustach Józefa, który pisząc o przeszłości Izraela często mówi o cudownych zjawiskach w przyrodzie lub zdarzeniach w dziedzinie spraw ludzkich dokonanych dzięki interwencji Boga bezpośrednio lub za pośrednictwem ludzi.[53] Podobne stwierdzenie o Jezusie, że „był nauczycielem ludzi, którzy z radością przyjmują prawdę", zawarte jest w źródłach pośrednich.[54] Zdaniem Dubarle'a informacja ta wcale nie znaczy, że Józef wypowiada się na temat prawdy nauki Jezusowej, lecz jedynie że pragnie powiedzieć, iż w jego narodzie i u pogan są ludzie, którzy szukają prawdy. W zdaniu „zjednał sobie wielu Żydów jako też Greków" niektóre źródła mają lekcję „narodów" zamiast „Greków", inne zaś opuszczają wzmiankę o Żydach, co może być błędem kopisty nie mającym zresztą większego znaczenia.

Najbardziej kwestionowana wypowiedź w *Testimonium Flavianum*: „On to był Chrystusem" otrzymuje w powyższej rekonstrukcji postać: „mniemano, że był on Chrystusem", do czego podstawą są lekcje u św. Hieronima („wierzono, że był on Chrystusem"), Michała Syryjczyka („uważano go za Mesjasza") i u Agapiusza („był on, być może, Mesjaszem"). Tutaj jednak należy przypomnieć, że Orygenes wyraźnie stwierdza, iż Józef nie wierzył w Jezusa jako Mesjasza, co by sugerowało, że ów apologeta miał przed oczyma tekst, który zawierał zaprzeczenie jego godności mesjańskiej, a nie tylko powątpiewanie o niej. Sformułowanie: „lecz nie był nim według zdania najznakomitszych u nas mężów" w zrekonstruowanym tekście opiera się na zbliżonej lekcji Michała Syryjczyka („lecz nie był nim według przywódców narodu") i częściowo na lekcji Jerzego Mnicha.[55] Zatem za Mesjasza uważaliby Jezusa Jego wyznawcy, ale starszyzna żydowska była innego zdania. Wyrażenie: „Piłat ukrzyżował go i spowodował jego śmierć" Dubarle zrekonstruował głównie na podstawie lekcji w przekazach Michała Syryjczyka, Agapiusza, Pseudo-Symeona, Kedrenosa, św. Hieronima i w syryjskim przekładzie *Teofanii* Euzebiusza. Autor omawianej rekonstrukcji wprowadza

---

[52] Np. w *C. Ap.* mówi o Amenofisie, że „przez swoją mądrość i znajomość przyszłości zdawał się uczestniczyć w boskiej naturze" (1,232); był on „mężem mądrym i obdarzonym duchem wieszczym" (*tamże*, 236). W wielu miejscach Józef używa przymiotnika „boski" w stosunku do wybitnych postaci (np. w stosunku do Mojżesza — *tamże*, 279; Izajasza w *Antiq.* 10,35) lub dla podkreślenia ich niezwykłych cech (jakimi są np. „boska przenikliwość" Salomona — *Antiq.* 8,34 lub jego „boska zapobiegliwość" — *tamże*, 187). Zob. też *Antiq.* 8,243; 10,268.

[53] W *BJ* 4,460 ns. Józef opowiada, jak to Elizeusz przemienił szkodliwą wodę w jeziorze koło Jerycha na zdrową i pożyteczną, lecz tutaj nawet nie wymienia Boga jako sprawcy cudu, jak to czyni autor biblijny w 2 Krl 2,21, lecz jedynie w końcu relacji jest wzmianka o modłach, przy pomocy których prorok zmienił naturę źródła.

[54] Jest ono zaświadczone przez Pseudo-Symeona, Kedrenosa, św. Hieronima i syryjski przekład *Historii kościelnej* Euzebiusza. Michał Syryjczyk wyraża je krótko słowami: „był nauczycielem prawdy", a Sozomen swobodnie określa Jezusa jako „nauczyciela prawdziwych słów". Jedynie u Agapiusza jest zupełnie inne zdanie — „znany był z cnotliwości", lecz paralelny cytat Al-Makina brzmi: „a jego nauka była wspaniała".

[55] W tym miejscu u Jerzego Mnicha jest wyrażenie ἐν δόξῃ („według stanowiska", „zeznania"), a nie ἐνδείξει („doniesienia"), jak mają kodeksy greckie.

istotną zmianę w podawanym w wątpliwość zdaniu, które mówi o ukazywaniu się Jezusa po śmierci krzyżowej. Tekst grecki jest tak sformułowany, że czytelnik rozumie go w tym sensie, że jest to pogląd Józefa. Według rekonstrukcji Dubarle'a o fakcie tym mówią uczniowie, jak według Agapiusza („opowiadali, że ukazał się im był w trzy dni po ukrzyżowaniu i że był żywy"), a ślad takiego sformułowania znajduje się u Kedrenosa („uczniowie, którzy go miłowali poprzednio, nie przestali mówić na jego temat"), Pseudo-Symeona i Eutymiusza Zigabenosa. Pociąga to za sobą tylko niewielką zmianę tekstu greckiego — γάρ (albowiem) na ὅτι (że). Inne propozycje Dubarle'a nie mają istotnego znaczenia.

Tak więc nic nie przeszkadza, zdaniem Dubarle'a, przyjąć, że fragment w takim brzmieniu, jaki przytoczono wyżej, nie jest sprzeczny z poglądem Józefa. Przekazany w rękopisach greckich tekst został zdeformowany w bardzo istotnym punkcie — w sprawie mesjańskiego charakteru Jezusa — co pociągnęło za sobą dalsze, mniej istotne poprawki.

Jest zasługą Dubarle'a, że nie tylko dostarczył, przez rozszerzenie podstawy dokumentacyjnej, silnego argumentu na rzecz autentyczności świadectwa Józefa o Chrystusie jako całości, lecz również przyczynił się do lepszego zrozumienia sposobu myślenia jego autora, wykazując na przykładach zaczerpniętych z jego dzieł, że pewne stwierdzenia, które podaje się w wątpliwość, nie są bynajmniej niezgodne z jego zapatrywaniem jako faryzeusza. Efektem nowego podejścia do zagadnienia autentyczności świadectwa Józefa o Chrystusie jest przedstawiona wyżej próba odtworzenia tekstu zbliżonego do jego formy oryginalnej. Przy pełnym uznaniu dla jego autora, który zadał sobie trud przeanalizowania całego materiału dokumentacyjnego, zachowanego w tradycji pośredniej, można nie zgodzić się z nim w dwu punktach.

1. Są pewne poważne racje, które przemawiają za tym, że pierwsze zdanie w pierwotnym tekście zawierało jakieś wyrazy mówiące o Jezusie jako przyczynie zaburzeń w narodzie żydowskim, jak dawno przypuszczali niektórzy wybitni krytycy. Ważny jest przytoczony w tej sprawie przez H. St. J. Thackeraya argument językowy. Według tego znakomitego znawcy Flawiusza czasownik γίνεται, od którego zaczyna się tradycyjny grecki tekst *Testimonium Flavianum*, nie znaczy „zjawił się", „żył" itp. (jak się go zwykle tłumaczy) ani u Józefa, ani w całej literaturze greckiej, lecz „urodził się" lub „stał się".[56] Użycie powyższego czasownika w pierwszym znaczeniu nie wchodzi w rachubę, z jednej strony dlatego, że nie ma paraleli u Józefa, a z drugiej ze względów chronologicznych, gdyż trudno przypuścić, aby Józef umieszczał narodziny Jezusa w czasie działalności rzymskiego prokuratora Piłata, który Go skazał na śmierć. Pozostaje więc przyjąć tutaj znaczenie „stał się", lecz w tym wypadku czasownik wymaga uzupełnienia orzecznikiem imiennym, jak np. „przyczyną zaburzeń" lub „sprawcą buntu". Na poparcie tego Thackeray przytacza szereg miejsc z dzieł Józefa z czasownikiem użytym w takim właśnie znaczeniu:

1. γίνεται δὲ ... συμφορὰ δεινή (*Antiq* 18,310),
2. γίνεται δὲ ... πρὸς Ἰουδαίους ἔχθρα (*Antiq*. 20,118),
3. στάσις αὐτῶν ... ἐγένετο (*Antiq*. 20,213),
4. γίνεται δ ἐν ταῖς συμφοραῖς δημοτική τις ἐπανάστασις (*BJ* 1,648),
5. γίνεται δὲ ... πάλιν ἀρχὴ θορύβων Ἀντίοχος (*BJ* 1,99),
6. γίνεται δὲ ... ὀλέθρου παραίτιος Ἰωάννης (*BJ* 4,208).

Czasownik ten, używany w takim sensie zwykle w praesens historicum, z reguły służy Józefowi do wprowadzenia przyczyny lub osoby będącej przyczyną niepokojów lub buntu. Wydaje się więc zrozumiałe, że Kedrenos (lub jego źródło) ma w tym miejscu ἦν zamiast pierwotnego γίνεται, które bez uzupełnienia musiało mu się wydawać niezrozumiałe.

[56] Thackeray, *dz. cyt.*, s. 141 ns.

Jeden z koronnych argumentów, wysuwanych przez niektórych krytyków, jak widzieliśmy, na dowód, że cały fragment stanowi chrześcijańską interpolację, stanowi stwierdzenie, że łamie on zasadę kompozycyjną, przerywając ciągłość opowiadania o zaburzeniach, jakie miały miejsce u Żydów. Pomijając fakt, że Józef nazbyt często popełnia niekonsekwencje, obrońcy tego poglądu nie wzięli pod uwagę, że tekst mógł w tym miejscu ulec zniekształceniu wskutek skreślenia przez kopistę paru, mniej przyjemnie brzmiących dla chrześcijanina wyrazów. Ich obecność w oryginalnej formie czyniła zupełnie zrozumiałym umieszczenie *Testimonium Flavianum* w kontekście opowiadania o zaburzeniach. Tę przypuszczalną lukę proponowano uzupełnić wyrażeniami ἀρχὴ νέων θορύβων („początkiem nowych zaburzeń")[57] lub στάσεως ἀρχηγός („sprawcą nowego buntu").[58] Śladu takiej lekcji można by dopatrywać się w starosłowiańskim przekładzie *Wojny żydowskiej*.[59] Wprawdzie tłumacz zbyt swobodnie traktuje tekst tego dzieła Józefowego i w ogóle nie zasługuje na większe zaufanie, ale nie ulega wątpliwości, że miał przed sobą tekst grecki i wyrazy odnoszące się do Jezusa — „buntownik" (στασιαστής), „rozbójnik" λῃστής) są, być może, echem jakiejś dawniejszej lekcji. Biorąc pod uwagę powyższe racje, można powiedzieć, że poniekąd narzuca się konieczność uzupełnienia tekstu wyrażeniem sugerowanym przez pewnych krytyków. Wprawdzie w tradycji pośredniej nie ma śladu takiej lekcji (jeżeli nie brać pod uwagę słowiańskiego przekładu *De bello Judaico*), ale można to tłumaczyć tym, że wykreślenia owych niemiłych dla chrześcijanina słów dokonano już w archetypie, od którego pochodzą zarówno przekazy w dokumentach tradycji pośredniej, jak i znany tekst grecki.

2. Drugie zastrzeżenie dotyczy miejsca, w którym jest mowa o mesjańskiej godności Jezusa. Otóż, jak wiadomo, Orygenes w sposób kategoryczny stwierdza, że Józef nie wierzył w Jezusa jako Chrystusa (Mesjasza). Tymczasem we fragmencie zrekonstruowanym przez A. M. Dubarle'a czytamy, że taki był pogląd nie Józefa, lecz starszyzny żydowskiej. Lekcja ta ma oparcie jedynie w przekazie Michała Syryjczyka (jeśli nie brać pod uwagę domniemanego śladu jej u Jerzego Mnicha), ale żadnej informacji na temat takiego przekonania przywódców żydowskich nie znajdujemy w tradycji pośredniej, lecz pewni przedstawiciele (św. Hieronim, Agapiusz i sam Michał Syryjczyk) jedynie osłabiają — jak wspomniano wyżej — stwierdzenie: „On to był Chrystusem". Pewnym śladem tego, że pierwotnie czytano tutaj tylko negację ze strony Józefa, jest może enigmatyczne wyrażenie „a on" w syryjskim przekładzie *Historii kościelnej* Euzebiusza. Jest ono w swoim kontekście nierozumiałe i może być deformacją wyrażenia „lecz nie (był nim"), jeśli wziąć pod uwagę zagadkowe słowa w jednym z rękopisów tego przekładu — „lecz nie". Zresztą Orygenes wyraźnie mówi, że takie było przekonanie Józefa, a nie przywódców żydowskich. Trzeba jeszcze dodać, że proponowana w tym miejscu zmiana tekstu pociąga za sobą eliminację wzmianki o roli Żydów w skazaniu Jezusa na śmierć przez Piłata, potwierdzonej przez przekazy łacińskie (Hegezypa, św. Hieronima i Rufina) oraz syryjski (w tłumaczeniu *Historii kościelnej* Euzebiusza) i grecki (Eutymiusza Zigabenosa). Jest to fakt, za którym stoją także relacje ewangelistów.

Nie ma obiekcji co do tego, że Dubarle opierając się na świadectwie tradycji pośredniej wkłada w zreformowanym tekście słowa o ukazywaniu się Jezusa po swej śmierci w usta uczniów, lecz pozostałe zmiany wprowadzone do tradycyjnego przekazu greckiego nie są, moim zdaniem, konieczne.

Proponowana rekonstrukcja tekstu *Testimonium Flavianum* po uwzględnieniu powyższych zastrzeżeń brzmi następująco:[60]

[57] Thackeray, *dz. cyt.*, s. 143.

[58] W. Bienert, *Der älteste nichtchristliche Jesusbericht. Josephus über Jesus. Unter besonderer Berücksichtigung des altrussischen „Josephus"*, Halle 1936, s. 197—253.

[59] O starosłowiańskim przekładzie *De bello Judaico* i *Testimonium Flavianum* zob. ks. E. Dąbrowski w: Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, Poznań 1962, Appendix I, s. 878 ns.

[60] Wyrażenia w nawiasach uzupełniają przypuszczalnie wykreślone słowa w tekście pierwotnym.

„W tym czasie stał się (przyczyną nowych zaburzeń niejaki) Jezus, człowiek mądry, jeżeli w ogóle można go nazwać człowiekiem. Czynił bowiem rzeczy niezwykłe i był nauczycielem ludzi, którzy z radością przyjmują prawdę. Zjednał sobie wielu Żydów, jako też Greków. On to (uchodził za niego, lecz nie) był Chrystusem. A gdy wskutek doniesienia najznakomitszych u nas mężów Piłat zasądził go na śmierć krzyżową, jego dawni miłujący go (uczniowie) nie przestali (o nim głosić, że) trzeciego dnia ukazał im się znów jako żywy, co o nim, jak i wiele innych zdumiewających rzeczy przepowiedzieli boscy prorocy. I odtąd, aż po dzień dzisiejszy, istnieje plemię chrześcijan, którzy od niego otrzymali tę nazwę".

Γίνεται δὲ κατὰ τοῦτον τόν χρόνον [ἀρχὴ νέων θορύβων] Ἰησοῦς [τὶς] σοφὸς ἀνήρ, εἴγε ἄνδρα αὐτὸν λέγειν χρή. ἦν γὰρ παραδόξων ἔργων ποιητής, διδάσκαλος ἀνθρώπων τῶν ἡδονῇ τἀληθῆ δεχομένων, καὶ πολλούς μὲν Ἰουδαίους πολλοὺς δὲ καὶ τοῦ Ἑλληνικοῦ ἐπηγάγετο. ὁ χριστός οὗτος [ἐνομίζετο ἀλλ' οὐκ] ἦν. καί αὐτὸν ἐνδείξει τῶν πρώτων ἀνδρῶν παρ' ἡμῖν σταυρῷ ἐπιτετιμηκότος Πιλάτου οὐκ ἐπαύσαντο οἱ τὸ πρῶτον ἀγαπήσαντες [μαθηταὶ κηρύσσαντες ὅτι] ἐφάνη αὐτοίς τρίτην ἔχων ἡμέραν πάλιν. ζῶν τῶν θείων προφητῶν ταῦτά τε καί ἄλλα μυρία περὶ αὐτοῦ θαυμάσια εἰρηκότων. εἰς ἔτι τε νῦν τῶν χριστιανῶν ἀπὸ τοῦδε ὠνομασμένων οὐκ ἐπέλιπε τὸ φῦλον.

W tak zrekonstruowanym fragmencie tekst grecki nie doznaje, poza jedną drobną zmianą γάρ (albowiem) na ὅτι (że), żadnych modyfikacji, a wszystko, czego dokonała ręka kopisty, sprowadza się po prostu do skreślenia kilku wyrażeń, które nie brzmią przychylnie dla Jezusa. Wydaje się, że tak właśnie postąpił domniemany korektor, który z pewnością nie był takim znawcą języka i stylu Józefa, żeby był w stanie poprawić oryginalny tekst jego wypowiedzi o Chrystusie, wprowadzając do niego nowe słowa i dokonując w związku z tym przeróbek zdań w taki sposób, że najwybitniejsi znawcy rozpoznają w tym fragmencie słownictwo i styl właściwe Józefowi.

W tekście w ten sposób zrekonstruowanym odpadają wszystkie poważniejsze obiekcje wysuwane przeciwko autentyczności *Testimonium Flavianum.* Józef jako faryzeusz (zakładając, że był on prawowiernym faryzeuszem) nie wierzy w mesjańską godność Jezusa; to nie Józef, lecz uczniowie mówią o ukazywaniu się ich Mistrza po śmierci, fragment nie przerywa ciągłości opowiadania o zaburzeniach, które miały miejsce w narodzie żydowskim; milczenie pisarzy chrześcijańskich z II i III wieku na temat świadectwa Józefa o Chrystusie, które nie było Mu przychylne, jest zatem zupełnie zrozumiałe; nie dziwi także fakt, że język i styl Józefa nic nie ucierpiał wskutek modyfikacji, które polegały tylko na skreśleniu kilku niewielkich wyrażeń.

Stosunek Józefa do Jezusa jest wedle tej rekonstrukcji mniej przychylny niż w formie proponowanej przez A. M. Dubarle'a, ale nie jest także zdecydowanie wrogi i wydaje się bliższy poglądom Józefa.

Aneks II

Ks. Eugeniusz Dąbrowski

Działalność Jana Chrzciciela (*Antiq.* 18,116—119)

A. Autentyczność tekstu *Antiq.* 18,116—119

W tekście Józefa Flawiusza opis działalności Jana Chrzciciela umieszczony jest w ramach wydarzeń z czasów panowania Heroda Antypasa (4 r. przed Chr. — 39 r. po Chr.), który na mocy testamentu ojca swego Heroda Wielkiego (37—4 przed Chr.) otrzymał w zarząd Galileę i Pereę z tytułem tetrarchy. Był to władca dbający o rozwój powierzonych mu terenów, które wzbogacał budową nowych miast (Liwiada-Juliada w Perei, Tyberiada nad jeziorem Genezaret), i usilnie zabiegający o względy Rzymu. To sprawiło, że odbywał niejednokrotnie podróże do stolicy imperium. Właśnie w czasie jednej z tych podróży nawiedził on swego brata przyrodniego, Heroda Filipa, przebywającego stale w Rzymie w charakterze czysto prywatnym.[1] Był to syn Mariamme II, córki arcykapłańskiej, w pierwszym testamencie Heroda Wielkiego przewidziany nawet na jego następcę. Żoną jego była Herodiada, córka Hasmonejczyka Arystobula, która, gdybyśmy — jak na to szereg danych wskazuje — datę omawianej podróży wyznaczyli na rok 28 po Chr., liczyła wówczas lat trzydzieści kilka. Miała ona z Herodem Filipem córkę Salome.

Między Antypasem a Herodiadą, wyraźnie niezadowoloną ze swego stanowiska, w Rzymie doszło do porozumienia, w wyniku którego okazała ona gotowość opuszczenia dotychczasowego swego męża i zostania żoną Antypasa. Nie było to jednak łatwe ze względu na to, że tetrarcha ożeniony był z wyrachowania politycznego z córką Aretasa IV (9 r. przed Chr. — 40 r. po Chr.), króla będącego naówczas w rozkwicie państwa Nabatejczyków. Zabezpieczało to granice tetrarchy od południa i wschodu. Jest rzeczą jasną, że zerwanie tego małżeństwa mogło grozić tetrarsze nieobliczalnymi konsekwencjami.

Tak się też stało. Dowiedziawszy się o knowaniach męża, córka Aretasa upozorowała swój wyjazd do nadgranicznej fortecy Macherontu, skąd potajemnie wróciła do

[1] W Ewangeliach pierwszy mąż Herodiady nazwany jest Filipem (Mt 14, 3; Mk 6, 17), natomiast u Józefa Flawiusza: „[Herodem] synem córki arcykapłana Szymona" (*Antiq.* 18, 109).

ojca. Ten postanowił zemścić się za afront wyrządzony jego córce i czekał tylko okazji, aby wywrzeć swą zemstę na Antypasie.[2]

Jest to jednak już nieco późniejsza historia. Tymczasem bowiem Herodiada przybyła wraz z córką do Galilei i została żoną Antypasa. Ale tu powtórzyła się historia Glafiry, którą po swoim bracie Aleksandrze pojął za żonę syn Heroda, Archelaos (4 r. przed Chr. — 6 r. po Chr.). Prawo religijne zakazywało bowiem tego rodzaju małżeństw (Kpł 18, 16), a jego zdeptanie wywołało ogólne oburzenie narodu i w niemałym stopniu przyczyniło się do depozycji Archelaosa w roku 6 po Chr.[3]

Małżeństwa Antypasa z bratową żydowscy jego poddani nie omieszkali napiętnować jako zgorszenia publicznego. Antypas nie mógł być nieczuły na ten głos protestu, tym bardziej że doświadczenia jego rodzonego brata, Archelaosa, były pod tym względem pouczające.

Wyrazem publicznego protestu przeciw życiu Antypasa stał się św. Jan Chrzciciel, który w roku 29 rozpoczął swoją działalność w Perei nad brzegiem Jordanu.[4]

Głosząc chrzest pokuty i nie oszczędzając żadnego stanu, nie pominął też Jan i osoby tetrarchy, piętnując jego życie z Herodiadą (Mt 14, 4; Mk 6, 18). Sprawa była poważna, bo Jan gromadził nad Jordanem znaczne tłumy: „Wówczas ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem" (Mt 3, 5), a wśród słuchających nie brakło i żołnierzy (Łk 3, 14).

Działalność św. Jana trwała przynajmniej rok i nie ograniczyła się tylko do Perei: terenem jej była i Pustynia Judejska (Mt 3, 1; Mk 1, 4), i dolina Jordanu w ogóle, jak na to wskazuje Ewangelia św. Łukasza (3, 3), lub też zachodnie pobrzeże Jordanu, gdzie leżało Enon.[5] „Także i Jan był w Ainon w pobliżu Salim, udzielając chrztu, ponieważ było tam wiele wody. I przychodzili [tam] ludzie, i przyjmowali chrzest" (3, 23).

W czwartej Ewangelii czytamy przy tym charakterystyczną uwagę: „Nie wtrącono bowiem jeszcze Jana do więzienia" (J 3, 23). A dodajmy, że nie mógł być wtrącony dopóty, dopóki znajdował się na zachodnim brzegu Jordanu nie podlegającym Antypasowi. Jednak skoro tylko przeprawił się na brzeg wschodni, Antypas kazał go pojmać i wtrącić do więzienia w Macheroncie, fortecy nadgranicznej, pamiętnej z wielu zdarzeń z historii Izraela lat ostatnich.

Powody uwięzienia Jana łączą Ewangelie z jego odważną krytyką Antypasa:

Mt	Mk	Łk
Herod bowiem kazał pochwycić Jana i związanego wrzucić do więzienia. Powodem była Herodiada, żona brata jego Filipa.	Ten bowiem Herod kazał pochwycić Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata swego Fi-	Wiele też innych napomnień dawał ludowi i głosił dobrą nowinę. Lecz tetrarcha Herod, karcony przez niego z powodu

[2] *Antiq.* 18, 112—113.

[3] *Antiq.* 17, 349—354; *BJ* 2, 114—116.

[4] Lata panowania Tyberiusza najwybitniejsi historycy rzymscy (Tacyt, Swetoniusz) liczą od śmierci Augusta (19 sierpnia r. 14 po Chr.). Nie ma potrzeby przypuszczać, ażeby św. Łukasz określając rozpoczęcie działalności św. Jana na rok piętnasty panowania Tyberiusza (3, 1), trzymał się innego sposobu liczenia. Wielu egzegetów sądzi wprawdzie, że obliczenie św. Łukasza ma za podstawę r. 12 po Chr., w którym Tyberiusz stał się współrządcą Augusta („collega imperii"). Ale nic nie usprawiedliwia tego rodzaju przypuszczenia, a przytoczone w tej kwestii racje nie są przekonywające. Por. U. Holzmeister, *Chronologia vitae Christi*, Romae 1933, s. 61—85; V. Lazzarato, *Chronologia Christi*, Napoli 1952, s. 14.

[5] W odległości 10 km na południe od Beisan (Scytopolis). Nazwa Enon, greckie Αἰνών, jest tylko niezwykłą formą aramejskiego *Enawan*, co znaczy „źródła". Zgadza się to z wyrażeniem Ewangelii św. Jana: „było tam wiele wody" (3, 23). Por. A. Legendre, *Ennon*, w *Dictionnaire de la Bible*, 2, 1809—1811.

Jan bowiem upominał go: »Nie wolno ci jej trzymać«. Chętnie też byłby go zgładził, bał się jednak ludu, ponieważ miano go za proroka.
(14, 3—5)

lipa, którą wziął za żonę. Jan bowiem wypominał Herodowi: »Nie wolno ci mieć żony twego brata«. A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał.
(6, 17—20)

Herodiady, żony swego brata, i z powodu innych zbrodni, które popełnił, dodał do wszystkiego i to, że zamknął Jana w więzieniu. (3, 18—20)

Józef Flawiusz natomiast upatruje je raczej w obawie przed wzrastającym wpływem Jana na rzeszę, co mogło przybrać niepożądaną formę sprzeciwu politycznego. Racje te nie tylko że się nie wykluczają, ale uzupełniają nawzajem. Powody religijne przybierały w Palestynie charakter akcji politycznej i brat Antypasa, Archelaos, przekonał się o tym na własnej skórze. Odgrywały one niemałą rolę nawet po uwięzieniu Jana, którego Antypas wbrew namowom Herodiady bał się pozbawić życia, aby się nie narazić ludowi uważającemu Jana za proroka (Mt 14, 5). Toteż uwięzienie przedłużało się, a Antypas: „brał go w obronę... a przecież chętnie go słuchał" (Mk 6, 20).

I kto wie, jak by się potoczyły dalsze wypadki, gdyby nie dzień urodzin Antypasa obchodzony uroczyście w Macheroncie i taneczny występ Salome wobec zaproszonych gości. Ujęty pochwałami jej kunsztu, król obiecał spełnić każdą jej prośbę. Herodiada wyzyskała sytuację podsuwając córce myśl, żeby prosiła o głowę Jana Chrzciciela. Dwaj Ewangeliści pozostawili nam opis tej uroczystości i zaszłych w czasie jej trwania wydarzeń:

Mt

Otóż kiedy obchodzono urodziny Heroda, tańczyła wobec gości córka Herodiady i spodobała się Herodowi. Zatem pod przysięgą obiecał jej dać wszystko, o cokolwiek poprosi. A ona przedtem już podmówiona przez swą matkę: »Daj mi — rzekła — tu na misie głowę Jana Chrzciciela«. Zasmucił się król. Lecz przez wzgląd na przysięgę i na współbiesiadników kazał jej dać. Posłał więc [kata] i kazał ściąć Jana w więzieniu. Przyniesiono głowę jego na misie i dano dziewczęciu, a ono zaniosło ją swojej matce. Uczniowie zaś Jana przyszli, zabrali jego ciało i pogrzebali je; potem poszli i donieśli o tym Jezusowi. (14, 6—12)

Mk

Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei. Gdy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: »Proś mnie, o co chcesz, a dam ci«. Nawet jej przysiągł: »Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa«. Ona wyszła i zapytała swą matkę: »O co mam prosić?« Ta odpowiedziała: »O głowę Jana Chrzciciela«. Natychmiast weszła z pośpiechem do króla i prosiła: »Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela«. A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i na biesiadników nie chciał jej odmówić. Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę Jana. Ten poszedł, ściął go w więzieniu i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu, a dziewczę dało swej matce. Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli je w grobie.
(6, 21—29)

Wiadomość o męczeństwie Jana odbiła się szerokim echem w całej Judei. Echa tej śmierci towarzyszyć będą Antypasowi aż do czasu jego depozycji. I gdy Aretas IV, król Nabatejczyków, zdecydował się wreszcie w roku 36 na rozprawę orężną z tetrarchą, w której wojsko Antypasa pod Gamala w Perei zostało pobite na głowę[6], jego poddani upatrywali w tym karę Bożą za zamordowanie Chrzciciela, występującego przeciw Herodiadzie, a więc na korzyść córki Aretasa. Józef Flawiusz, właśnie z okazji tej klęski, w opisie rządów Antypasa osobie Janą Chrzciciela poświęcił wiele uwagi i wydał mu świadectwo, w którym słowom uznania towarzyszy uczucie podziwu:

Τισὶ δὲ τών 'Ιουδαίων ἐδόκει ὀλωλέναι τὸν 'Ηρώδου στρατὸν ὑπὸ τοῦ Θεοῦ. (καί μάλα δικαίως) τινυμένου κατὰ ποινὴν 'Ιωάννου τοῦ ἐπικαλουμένου βαπτιστοῦ. Κτείνει γὰρ τοῦτον 'Ηρώδης ἀγαθὸν ἄνδρα καὶ τοὺς 'Ιουδαίους κελεύοντα ἀρετὴν ἐπασκοῦντας, καὶ τὰ πρὸς ἀλλήλους δικαιοσύνῃ, καὶ πρὸς τὸν Θεὸν εὐσεβείᾳ χρωμενους βαπτισμῷ συνιέναι οὕτω γὰρ καὶ τὴν βάπτισιν ἀποδεκτὴν αὐτῷ φανεῖσθαι μὴ ἐπὶ τινῶν ἁμαρτάδων παραιτήσει χρωμένων, ἀλλ' ἐφ' ἁγνείᾳ τοῦ σώματος. ἅτε δὴ καί τῆς ψυχῆς δικαιοσύνῃ προεκκεκαθαρμένης. Καὶ τῶν ἄλλων συστρεφομένων. καὶ γὰρ ἥρθησαν ἐπὶ πλεῖστον τῇ ἀκροάσει τῶν λόγων. δείσας 'Ηρώδης τὸ ἐπὶ τοσόνδε πιθανὸν αὐτοῦ τοῖς ἀνθρώποις. μὴ ἐπὶ ἀποστάσει τινὶ φέροι. πάντα γὰρ ἐῴκεσαν συμβουλῇ τῇ ἐκείνου πράξοντες. πολὺ κρεῖττον ἡγεῖται, πρίν τι νεώτερον ἐξ αὐτοῦ γενέσθαι, προλαβὼν ἀναιρεῖν ἢ μεταβολῆς γενομένης εἰς τὰ πράγματα ἐμπεσὼν μετανοεῖν. Καὶ ὁ μεν ὑποψίᾳ τοῦ 'Ηρώδου δέσμιος εἰς τὸν Μαχαιροῦντα πεμφθεὶς τὸ προειρημένον φρούριον ταύτῃ κτίννυται. Τοτς δὲ 'Ιουδαίοις δόξα ἦν ἐπὶ τιμωρίᾳ τῇ ἐκείνου τὸν Θεοῦ κακῶς 'Ηρώδῃ θέλοντος.

Wszelako niektórzy Żydzi uważali, że wojsko Heroda zginęło z woli Boga, który zesłał nań niewątpliwie słuszną karę za jego postępek względem Jana zwanego Chrzcicielem. Herod bowiem kazał go zabić, choć był to mąż zacny, nawoływał Żydów, aby prowadzili cnotliwe życie, kierowali się sprawiedliwością we wzajemnych stosunkach, gorliwie Bogu cześć oddawali i dopiero tak postępując chrzest przyjmowali. Tylko wtedy — głosił — chrzest będzie miły Bogu, gdy potraktują to nie jako przebłaganie za jakieś występki, lecz jako uświęcenie ciała, mając duszę już przedtem oczyszczoną dogłębnie sprawiedliwym postępowaniem. Gdy zaś poczęły gromadzić się ogromne rzesze, w których słowa nauki Jana wzbudzały niezwykły entuzjazm, Herod zląkł się, by tak wielki dar przekonywania tego męża nie popchnął ich do jakiegoś buntu, wyglądało bowiem na to, że na jego wezwanie gotowi są wszystko uczynić. Dlatego Herod uznał, że lepiej będzie pozbyć się go, zanim za jego przyczyną dojdzie do jakichś rozrachunków, niż potem wobec nieodwracalnych wydarzeń znaleźć się w trudnym położeniu i żałować błędu. Toteż z powodu takiego podejrzenia Heroda Jana związano i wysłano do wspomnianej wyżej twierdzy Macheront, gdzie mu śmierć zadano. Żydzi jednak uznali, że zagłada wojska była pomstą za Jana, gdyż Bóg chciał taką klęską dotknąć Heroda.

Uderzająca jest zgodność Ewangelistów i Józefa Flawiusza nie tylko w ogólnej charakterystyce Jana, ale i w wielu drobnych szczegółach. Obydwa rodzaje opisów zgodne są co do:

1. powtórnego małżeństwa Antypasa z bratową wbrew Prawu żydowskiemu;
2. córki z pierwszego małżeństwa;
3. wpływu Herodiady na męża, opierającego się jej niekiedy;
4. liczenia się Antypasa z judaizmem w większym stopniu niż jego ojciec, Herod Wielki;
5. śmierci Chrzciciela w Macheroncie.

[6] *Antiq.* 18, 114.

Zgodność ta jest tym bardziej wymowna, że obydwa opisy są niezależne od siebie: ani Józef Flawiusz nie zawdzięcza nic Ewangelistom, ani też Ewangeliści — Józefowi Flawiuszowi. Akcentowano wprawdzie pewne różnice. Niektórzy egzegeci sądzili mianowicie, że Mateusz i Marek nazywając Heroda „Filipem" mieli na względzie Filipa tetrarchę, władającego po śmierci ojca Paneadą i krajami leżącymi na wschód od jeziora Genezaret (4 r. przed Chr. — 34 r. po Chr.). Był on później mężem Salome i Ewangeliści nie mieli bynajmniej na względzie jego osoby, ale jego brata przebywającego w Rzymie. Powtórzenie imienia w jednej rodzinie nie zadziwia bynajmniej w owych czasach i w samej rodzinie Heroda Wielkiego mamy tego przykłady: Antypas jest skrótem imienia Antypater, a wiadomo, że pierworodny syn Heroda Wielkiego (z Idumejki Doris) zwał się również Antypater.

Wspomniane przez Józefa polityczne motywy mordu Chrzciciela harmonizują z religijnymi podanymi przez Ewangelistów (E. Schürer, W. Otto). Co więcej, M. J. Lagrange sądzi nawet, że dopiero opis Marka pozwala nam w pełni zrozumieć całą sytuację.[7] Toteż nie ma żadnej racji nie tylko odrzucanie autentyczności tekstu Flawiusza, znanego zarówno Euzebiuszowi z Cezarei[8], jak już Orygenesowi[9], ale nawet jego wtórnego opracowania przez jakiegoś anonimowego chrześcijanina w sensie proponowanym przez J. Justera.[10] Stanowisko współczesnych krytyków jest niemal jednoznaczne pod tym względem i H. St. J. Thackeray pisze bez wahania: „The authenticity of these two passages [tj. tekstów o Janie Chrzcicielu i Jakubie Apostole] is beyond question and their interest is considerable".[11]

B. Jan Chrzciciel w opisie starosłowiańskiego przekładu *De bello Judaico*

Wśród 41 uzupełnień, jakie w porównaniu z przyjętym tekstem greckim zawiera starosłowiański przekład *De bello Judaico*, znajdują się dwa dłuższe fragmenty dotyczące postaci i działalności św. Jana Chrzciciela. Oto ich brzmienie:

I

W tym czasie wśród Żydów żył człowiek, dziwaczne noszący odzienie. Swe ciało wszędzie, gdzie własnym nie był pokryty zarostem, okrywał skórami zwierząt. Z twarzy podobny był do dzikiego. Przyszedł on do Żydów i wzywał ich do wolności, mówiąc: »Bóg mnie posłał, iżbym pokazał wam drogę prawdy, przez którą wyzwolicie się spod wielu tyranów. I nie będzie nad wami panował śmiertelnik, ale jedynie ten, który mnie posłał, Najwyższy«. A lud radował się, skoro to posłyszał. I szła za nim cała Judea, kraina wokół Jerozolimy leżąca. On zaś zanurzał ich tylko w falach Jordanu i odprawiał mówiąc, by porzucili złe uczynki oraz że dany im będzie król, który ich oswobodzi i podda im wszystko, co było niepodległe, ale który sam nie będzie podległy nikomu. Jedni bluźnili, inni wierzyli.

A skoro zaprowadzony został przed Archelaosa i gdy zebrali się uczeni w Piśmie, pytali go,

---

[7] „Mais nous pensons de plus que, sans le récit de Marc, on ne se rend pas bien comte des faits." Por. *L'Evangile de Jésus-Christ*, Paris 1954, s. 223.

[8] *His. eccl.* 1, 11, 4—6; *Dem. ev.* 9, 5, 15.

[9] *C. Celsum* 1, 47.

[10] „Ce texte de Josèphe, *Antiq.* 18, 116—119 — a été retravaillé par une main chrétienne, mais il n'est pas forgé de toutes pièces par l'interpolateur." Por. *Les Juifs dans l'empire romain*, Paris 1914, 2, s. 131.

[11] Por. *Josephus*, w: *Judaism and the Beginnings of Christianity* (A course of lectures delivered in 1923 at Jews' College, London), London 1924, s. 212.

kim jest i gdzie dotąd był. On zaś odpowiedział: »Jam jest czysty, albowiem duch Boży zaprowadził mnie i trzciną się żywiłem, korzonkami i strzeżynami«.

Ci rzucili się na niego, by go ukarać, jeśliby się nie wyrzekł swych słów i czynów, ale on odparł: »To wam trzeba się wyrzec waszych czynów szkaradnych i związać się z Panem Bogiem waszym«.

I wstał w gniewie Szymon, uczony w Piśmie, esseńczyk z pochodzenia, i rzekł: »My księgi Boże każdego dnia czytamy. A ty, któryś jak zwierzę z lasu wyszedł, ośmielasz się nas pouczać i twymi nikczemnymi przemowami zaćmiewać nam oczy«. I rzucił się nań, by go cieleśnie ukarać. Ale on zganił ich mówiąc: »Nie objawię wam tajemnicy, która między wami jest, boście tego nie chcieli. Ale przez to i przez winę waszą przyszło na was niewypowiedziane nieszczęście«. Powiedziawszy te słowa oddalił się na drugi brzeg Jordanu i działał w dalszym ciągu jak przedtem, jako że nikt nie śmiał więcej go prześladować (2, 7, 2).[12]

II

Gdy Filip objął władzę, widział we śnie orła, który mu wydzierał oboje oczu. I przywołał on wszystkich swych mędrców. Ale gdy tak każdy inaczej sen tłumaczył, przychodzi niespodzianie do niego, nie będąc wezwanym, ów człowiek, o którym wyżej pisaliśmy, że odziany był w skóry zwierzęce i że w falach Jordanu oczyszczał lud, i mówi: »Słuchaj słów Pańskich — snu, który miałeś. Orzeł to twa sprzedajność, ponieważ ów ptak jest gwałtowny i drapieżny. A grzech ten pozbawi cię oczu, to jest twojej władzy i żony«. I gdy tak powiedział, przed wieczorem Filip umarł, a władzę po nim powierzono Agryppie. Herod zaś, brat jego, wziął żonę jego Herodiadę.

Z jej to powodu bali się go wszyscy uczeni w Piśmie, ale otwarcie nie śmieli jej obwiniać. Jedynie ten człowiek, którego nazywano dzikim, staje przed nim w gniewie mówiąc: »Nikczemniku, dlaczegoś wziął żonę brata twego? Jak umarł śmiercią niemiłosierną brat twój, tak i ty kosą niebieską zżęty zostaniesz. Wyrok Boży nie będzie niemy, ale sprawi, że zginiesz marnie w obcym kraju. Albowiem nie wzbudzasz nasienia brata twego, ponieważ zostawił on czterech synów, ale nasycasz swą cielesną żądzę«. Gdy Herod to usłyszał, wpadł w gniew, polecił go obić i wypędzić. Ale on nie zaprzestał obwiniać Heroda wszędzie, dopóki ten nie rozkazał go zabić.

Więc charakter jego był dziwaczny, a życie nie było ludzkie: żył tak jak duch bez ciała. Wargi jego nie znały chleba. Nawet na Paschę nie jadł przaśników, mówiąc, że chleb był dany do jedzenia jako pociecha, ponieważ droga była smutna, na pamiątkę Boga, który wyzwolił lud swój z niewoli. Jeśli chodzi o wino i napoje upajające, to nie znosił ich nawet w pobliżu siebie. I czuł wstręt do każdego zwierzęcia, potępiał każde nadużycie, a sam żywił się strzeżynami (2, 9, 1).[13]

* * *

Zagadnienie autentyczności powyższych fragmentów zależy oczywiście od oceny przekładu starosłowiańskiego w ogóle: daty jego powstania i znaczenia. Hipotezy, jakie w tym względzie wysunęli A. Berendts, R. Eisler i w ślad za nim T. Reinach[14], uznano ogólnie za chybione, a uzupełnienia przekładu starosłowiańskiego za późne interpolacje chrześcijańskiego pochodzenia.[15] Potwierdza to i sama treść omawianych fragmentów

---

[12] Por. Mieszczerskij, *dz. cyt.*, s. 250 ns. oraz 491 ns.

[13] *Tamże*, s. 257 ns. oraz 494.

[14] Por. *Jean-Baptiste et Jésus suivant Josèphe*, REJ 67 (1929), s. 113—136.

[15] Zdaniem R. Eislera przekład starosłowiański powstał na Litwie w latach 1250—1260. Por. *Les origines de la traduction slave de Flavius Josèphe*, RESlaves 7 (1927), s. 63—74; *L'état présent de la question du Josèphe Slave, w: Congrès d'histoire du christianisme*, Paris 1929, s. 99—113. Natomiast H. A. Mieszczerskij broni kijowskiego pochodzenia przekładu z kręgu kniazia Jarosława znanego z ożywionej działalności naukowej i literackiej. Wskazywałoby to na datę około XI wieku. Por. Mieszczerskij, *dz. cyt.*, s. 97—115.

rojąca się od błędów historycznych i sprzeczności, świadczących, że chrześcijański interpolator nie zdawał sobie sprawy ani z ram chronologicznych działalności Chrzciciela, ani z naczelnych zadań jego misji. Wystarczy powiedzieć, że w jego ujęciu Jana zaprowadzono przed Archelaosa, który przecież został złożony z urzędu w roku 6 po Chr., co jest w oczywistej sprzeczności z całą chronologią Nowego Testamentu. Wiadomo bowiem, że Jan rozpoczął działalność w 15 roku panowana Tyberiusza (Łk 3, 1), a więc około 29 roku po Chr. i niezależnie od czasu trwania tej działalności poniósł śmierć przed rokiem 33 jako datą najprawdopodobniejszą śmierci Chrystusa. Ponadto i inne szczegóły starosłowiańskiego opisu są nie do pogodzenia ze znanym skądinąd biegiem wydarzeń w Palestynie owego czasu: Filip tetrarcha jest wbrew tekstowi starosłowiańskiemu postacią całkowicie różną od Heroda Filipa przebywającego w Rzymie, Herodiada poślubiła Antypasa nie po śmierci Filipa, ale jeszcze za życia swego pierwszego męża. Jest oczywistym błędem twierdzenie zawarte we fragmencie II, że po śmierci Filipa tetrarchy „władzę po nim powierzono Agryppie": Filip umarł w roku 34, a po jego śmierci zarządzane przezeń kraje włączono do prowincji Syrii. Dopiero Kaligula w roku 37, zaraz po swoim wstąpieniu na tron, przyznał je Agryppie. Sprzeczności tego rodzaju, nieraz w drobnych szczegółach, jest daleko więcej i usprawiedliwiają one aż nadto ogólne przekonanie krytyków, że chrześcijański interpolator przekładu starosłowiańskiego był nie tylko niezręczny, ale wręcz nie obeznany z chronologią okresu, w którym dowolnie umieszczał zdarzenia wyrwane z innego kontekstu historycznego i w całkowicie innym układzie wydarzeń.

Te racje wewnętrzne rozważane łącznie z tym, co o genezie przekładu starosłowiańskiego w ogóle powiedzieć można, przekreślają jednoznacznie wszelkie próby przywiązywania jakiegokolwiek znaczenia do fragmentów w *De bello Judaico*. R. Eisler, pomimo rozgłosu nadanego jego dziełom, nie przekonał nikogo. Nawet H. St. J. Thackeray, który do wysiłków Eislera odniósł się z niemałym uznaniem, oświadczył się przeciw jego poglądom,[16] a niemal wszyscy egzegeci odrzucili je jako nie nadające się do dyskusji. M. Goguel nazwał je „une oeuvre d'imagination brillante" i odmówił jakichkolwiek walorów w historycznej rekonstrukcji pierwotnego chrześcijaństwa w ogóle, a działalności Chrzciciela w szczególności.[17]

---

[16] „It is a bold venture, and I, for one, am far from agreeing with his reconstruction of the history, but he is a doughty antagonist and his critics will need all their armour to refute him". Por. *Josephus. The Man and the Historian*, New York 1929, s. 153.

[17] „L'examen de l'argumentation de Eisler en ce qui concerne l'histoire de Jean-Baptiste montre que les fondations exhumées de la version slave de la *Guerre juive de Josèphe*, si elles se prêtent à la construction d'une oeuvre d'imagination brillante, ne sont pas susceptibles de supporter un édifice solide dans lequel pourraient s'insérer les données que fournit une saine interprétation tant des textes évangéliques que de témoignage de Josèphe dans les *Antiquités juives*". Por. *Au seuil de l'Évangile. Jean-Baptiste*, Paris 1928, s. 302.

Aneks III

Ks. Eugeniusz Dąbrowski

Śmierć Jakuba Apostoła w opisie Józefa Flawiusza (*Antiq.* 20, 200—203)

Józef Flawiusz śmierć Jakuba Apostoła opisuje w kontekście ze wszech miar zasługującym na uwagę. Chodzi o rok 62, ważny w rozwoju pierwotnego chrześcijaństwa ze względu na jego szerokie już rozpowszechnienie w krajach śródziemnomorskich (Palestyna, Syria, Azja Mniejsza, Grecja, Italia) oraz wydarzenia, które niebawem miały nadejść. Św. Paweł przebywał wówczas w Rzymie, dokąd przybył w roku 61 wskutek apelacji wniesionej do cesarza, a w Palestynie władzę sprawowali w dalszym ciągu prokuratorowie, którym podlegała polityka i administracja kraju. Z zastrzeżeniem wszakże szerokiej autonomii w dziedzinie religii pozostającej w wyłącznej kompetencji arcykapłanów.[1]

Nie obyło się oczywiście bez zapewnienia sobie wpływu na wybór arcykapłanów. W Starym Testamencie była to godność dożywotnia, ale już Herod Wielki (r. 37—4 przed Chr.) deponował arcykapłanów i wybierał tych, którzy byli posłusznymi narzędziami jego polityki. Do praktyki tej nawiązali Rzymianie, w których imieniu prokuratorowie, a później Herod Agryppa I (41—44) i Herod Agryppa II (49—100) wybierali arcykapłanów według swojego uznania.[2]

Zasadniczo wszakże wyboru dokonywano wśród kilku wybitnych rodów arcykapłańskich. Do ich liczby należał w pierwszym rzędzie ród Annasza Starszego (Annanidzi), który sam sprawował władzę arcykapłańską w latach 6—15 po Chr. z nominacji znanego z Ewangelii Kwiryniusza (Łk 2, 2). Ale nawet po swej depozycji Annasz zachował wpływ polityczno-religijny w Palestynie wieku I. Pięciu jego synów było arcykapłanami: Eleazar (r. 16—17 po Chr.), Jonatan (r. 37), Teofil (r. 37—41), Maciej (r. 42—43) oraz ten, który był sprawcą śmierci Jakuba Apostoła według opisu Józefa Flawiusza — Annasz II (r. 62). Był to godny przedstawiciel rodu, który chrześcijaństwu wypowiedział walkę od początku i niemal przez cały wiek I ścigał je we wszelki możliwy sposób. Przecież i Chrystusa Pana postawiono najprzód przed Annaszem Starszym (J 18, 12—24), choć nie był on wówczas arcykapłanem, ale pozostawał zawsze głową rodu jako teść urzędującego arcykapłana Kajfasza. Jednemu ze znanych egzegetów, P. Gächterowi, dało to okazję do sformułowania poglądu, że ilekroć chrześcijaństwo tego czasu

[1] Por. Ks. E. Dąbrowski, *dz. cyt.*, 1, s. 337—352.

[2] Por. *tamże*, 2, s. 162—170.

spotykało się z prześladowaniem w Palestynie, arcykapłanem był zawsze któryś z synów Annasza. Ilustruje to następująca tabela:

Rok	arcykapłan	prześladowanie
33 po Chr.	Kajfasz	proces i śmierć Chrystusa
34 po Chr.	Kajfasz	apostołowie przed Sanhedrynem
36—37 po Chr.	Jonatan	ukamienowanie św. Szczepana; prześladowanie hellenistów
42 po Chr.	Maciej	śmierć Jakuba Zebedeuszowego
62 po Chr.	Annasz II	śmierć Jakuba Apostoła, biskupa Jerozolimy[3]

Opis w *Antiq.* 20, 200—203 dotyczy ostatniego ogniwa tych wydarzeń i tym bardziej zasługuje na uwagę, że Józef Flawiusz pochwalał politykę Annasza II, zmierzającą do ugody z Rzymianami i przeciwstawiającą się wybuchowi wojny. Historyk żydowski dał temu wymowny wyraz w *De bello Judaico*, gdzie pisał o Annaszu:

Zawsze dobro ogólne stawiał nad osobistą korzyść i utrzymanie pokoju uważał za cel najwyższy. Wiedział, że nie można oprzeć się potędze Rzymian, lecz z konieczności musiał myśleć i o przygotowaniach do wojny, aby w wypadku, gdyby Żydzi nie doszli do ugody z Rzymianami, mogli przynajmniej podjąć honorową walkę. Krótko mówiąc, gdyby żył Ananos, z pewnością ugoda ta by nastąpiła.[4]

Tam jednak, gdzie chodziło już nie o politykę, ale o sprawy religijne, Józef Flawiusz okazał się wiernym stronnikiem faryzeizmu, nie szczędząc Annasza za postępowanie sprzeczne z ogólną tendencją faryzeizmu odnoszenia się do chrześcijaństwa I wieku po Chr. raczej wyczekująco (Gamaliel, spory w Sanhedrynie w związku z procesem Pawła).

Cezar otrzymawszy wiadomość o śmierci Festusa, wysłał do Judei jako prokuratora Albina. Król natomiast pozbawił godności arcykapłańskiej Józefa i następcą jego na tym urzędzie mianował syna Ananosa, o tym samym co ojciec imieniu. Ten starszy Ananos miał dostąpić wielkiego szczęścia. Wszyscy bowiem jego synowie (a było ich pięciu) byli arcykapłanami Bożymi, a on sam poprzednio przez długi czas piastował tę godność, co nie zdarzyło się żadnemu z naszych arcykapłanów.

Młodszy Ananos, który, jak powiedzieliśmy, otrzymał godność arcykapłańską, był z usposobienia człowiekiem skłonnym do ryzykowania i niezwykle zuchwałym. Należał do sekty saduceuszów, którzy wyróżniali się spośród innych Żydów surowością poglądów, jak już o tym mówiliśmy. Otóż Ananos będąc człowiekiem takiego charakteru i sądząc, że nadarzyła się dogodna sposobność, ponieważ zmarł Festus, a Albinus był jeszcze w drodze, zwołał sędziów Sanhedrynu i stawił przed nimi Jakuba, brata Jezusa zwanego Chrystusem (τὸν ἀδελφὸν Ἰησοῦ τοῦ λεγομένου χριστοῦ Ἰάκωβος ὄνομα αὐτῷ) oraz kilku innych. Oskarżył ich o przekroczenie Prawa i wydał ich na ukamienowanie. Lecz obywatele miasta uchodzący za najzacniejszych i gorliwie przestrzegający Prawa oburzyli się tym postępkiem. Przeto wysłali potajemnie poselstwo do króla z prośbą o przykazanie Ananosowi, aby nie dopuszczał się takich czynów w przyszłości, gdyż on nie po raz pierwszy postąpił niesprawiedliwie. Niektórzy z nich nawet wyszli na spotkanie Albina, który właśnie przebywał w Aleksandrii, i przedstawili mu, że Ananos nie miał prawa bez jego wiedzy zwoływać Sanhedrynu. Albinus przychylił się do ich zdania i napisał w gniewnym tonie list do

[3] Por. P. Gächter, *Der Hass des Hauses Annas*, w *Petrus und seine Zeit*, Innsbruck 1958, s. 57—104.

[4] Józef Flawiusz, *Wojna żydowska*, przeł. Jan Radożycki, Poznań 1974, 4, 320, s. 283.

Ananosa, grożąc mu ukaraniem. Z tej przyczyny król Agryppa pozbawił go godności arcykapłańskiej, którą piastował przez trzy miesiące, a na jego miejsce powołał Jezusa, syna Damnajosa.

Z opisu powyższego wyłania się dość wyraźny obraz sytuacji chrześcijaństwa jerozolimskiego natychmiast po śmierci prokuratora Porciusa Festusa (r. 60—62 po Chr.) w Cezarei Palestyńskiej. Jego następcę, Lucceiusa Albina (r. 62—64) mianowano niezwłocznie, ale ten musiał odbyć do Palestyny długą podróż, drogą przez Aleksandrię. Właśnie ten okres przejściowy wykorzystał Annasz, aby wszcząć prześladowanie przeciw chrześcijanom w Jerozolimie. Z wielu danych możemy przypuszczać, że w r. 62 było ich w tym mieście niemało. Annasz uderzył przede wszystkim w zarząd Kościoła, na czele którego w Jerozolimie od wielu lat stał Jakub, brat Jezusa zwanego Chrystusem. I choćbyśmy jak najbardziej krytycznie odnieśli się do *Pamiętników* Hegesipposa przechowanych we fragmentach w *Historii kościelnej* Euzebiusza,[5] Jakub cieszył się nawet wśród Żydów wielką powagą i przez wszystkich nazywany był „Sprawiedliwym".

O jakiego Jakuba tu chodzi?

W chrześcijaństwie pierwotnym znamy kilka postaci o tym imieniu. Przede wszystkim Jakuba, syna Zebedeusza, rodzonego brata św. Jana Apostoła i Ewangelisty (Mt 4, 21; 10, 2; 17, 1; Dz 1, 13). W odróżnieniu do innych zwano go też niekiedy Jakubem Większym (*Maior*). Względy chronologiczne wskazują, że nie do niego stosuje się opis Józefa Flawiusza: Jakub Większy bowiem według Dziejów Apostolskich (12, 2) około r. 42 został stracony przez Heroda Agryppę I.[6]

Do grona apostolskiego należał również inny Jakub, syn Alfeusza (Mt 10, 3; Mk 15, 40; Dz 1, 13). W odróżnieniu od pierwszego nazwano go Mniejszym (*Minor*), określając go niekiedy mianem „brata Pańskiego" z racji dalszego pokrewieństwa ze strony Najświętszej Maryi Panny.[7]

Wielu autorów wskazuje na inne jeszcze postacie, ich zdaniem różne od dwóch wymienionych, a zwłaszcza na bliskiego krewnego Chrystusa imieniem Jakub, który rzekomo nie należał do grona apostolskiego, a cieszył się dużą powagą u Żydów i stanął na czele gminy jerozolimskiej.[8] Wiele w tej sprawie jest jeszcze niejasności i zagmatwania. Wydaje się wszakże, że Jakub, syn Alfeusza, i Jakub, brat Pański, są jedną osobą.[9] Co dotyczy pokrewieństwa między Jakubem Mniejszym a Chrystusem Panem,[10] to najprawdopodobniejszą wydaje się opinia, że Alfeusz zwany z grecka Kleofasem (Klopas) był rodzonym bratem św. Józefa. Synami jego i Marii zwanej Kleofasową byli:

---

[5] Por. B. Altaner, *Patrologie. Leben, Schriften und Lehre der Kirchenväter*, Freiburg im Br.[4] 1955, s. 109 ns.

[6] Por. V. Ermoni, *Jacques le Majeur*, w *Dictionnaire de la Bible*, 3, 1082—1084; H. Leclercq, *Jacques le Majeur*, w *Dictionnaire d'Archéologie Chrétienne et de Liturgie*, 7, 2089—2109.

[7] Por. V. Ermoni, *Jacques le Mineur*, w *Dictionnaire de la Bible*, 3, 1084—1088; H. Leclercq, *Jacques le Mineur*, w *Dictionnaire d'Archéologie Chrétienne et de Liturgie*, 7, 2109—2116.

[8] Por. P. Gächter, *Jakobus von Jerusalem*, w *Petrus und seine Zeit*, Innsbruck, 1958, s. 258—310. Podobnego zdania jest wielu innych egzegetów, jak np. A. Malvy, *S. Jacques de Jérusalem était-il un des douze*, RSR 8 (1918), s. 122—131; S. Lyonnet, *Les témoignages de S. Jean Chrysostome et de S. Jérôme sur Jacques le frère du Seigneur*, *tamże* 29 (1939), s. 335—351; J. Bonsirven, *Jacques (Epître de S.)*, w *Dictionnaire de la Bible, Supplément*, 4, s. 791—793. Również R. Leconte w *Bible de Jérusalem* (por. *Les Epîtres Catholiques*, Paris 1953, s. 16—30) oświadczył się za rozróżnieniem osób.

[9] Tak uważa znaczną większość nawet współczesnych egzegetów. Por. G. Rinaldi — P. de Benedetti, *Introduzione al Nuovo Testamento*, Brescia 1961, s. 509—511. Z autorów dawniejszych por. A. Charue. *Les Epîtres Catholiques* (*La Sainte Bible Pirot-Clamera*), Paris 1946, s. 387—391 oraz Aemilius Weber, *De fratribus Domini necnon de identitate Jacobi fratris Domini cum Apostolo Jacobo Alphaei*, Lublin 1935.

[10] Co do znaczenia wyrażenia „brat Pański" czy „bracia Pańscy" rozprawa M.-J. Lagrange'a pt. *Note sur les frères du Seigneur*, w *Evangile selon Saint Marc*, Paris 4 1929, s. 79—93 jest wciąż miarodajna.

Jakub Mniejszy, Symeon, Juda i Józef. Uderzające jest, że w Dziejach Apostolskich tak długo, jak Jakub Większy żył jeszcze, różnica między dwoma Apostołami zaznaczona jest wyraźnie (Dz 12, 2; Ga 1, 19). Dopiero po śmierci Jakuba Większego mowa jest po prostu o Jakubie (Dz 12, 17; Ga 2, 9).

Jakub Mniejszy stanął na czele Kościoła jerozolimskiego i cieszył się w nim ogromną powagą. Św. Paweł zalicza go do „filarów" Kościoła (Ga 2, 9), a na Soborze Jerozolimskim głos jego znaczy wiele i dołączone przezeń do dekretu apostolskiego klauzule, właśnie dlatego zwane „Jakubowymi", zatwierdzone zostały przez wszystkich (Dz 15, 13—21). Sam gorliwy wykonawca Prawa Mojżeszowego nie narzucał go chrześcijanom pochodzącym z pogaństwa, wspierając przez to misję św. Pawła swoim autorytetem.

Właśnie ten autorytet był dla saduceuszów, a zwłaszcza dla arcykapłana Annasza, nie do zniesienia. Stąd prześladowanie i śmierć Jakuba.

Opis Józefa Flawiusza na takim rozważany tle nie zawiera nic nieprawdopodobnego. Toteż niemal powszechnie tekst Józefa uważany jest za autentyczny. Wybitni krytycy podkreślali to bez zastrzeżeń (Th. Reinach[11], E. Norden[12], E. Meyer[13], H. Gray[14]), uważając, że autentyczność ta stwierdzona jest ponad wszelką wątpliwość. A jeśli nawet pojawiały się jakieś zastrzeżenia, to mijały one bez echa i nie budziły żadnego zainteresowania. J. Juster, uznając zasadniczo autentyczność wzmianki Józefa, i w tym wypadku (tj. podobnie jak w opisie działalności i śmierci Jana Chrzciciela) dopatrywał się w niektórych szczegółach ręki chrześcijańskiej.[15] Inni znowu odwoływali się do różnic w cytatach najdawniejszych pisarzy chrześcijańskich celem podważenia autentyczności tekstu przynajmniej w obecnej jego formie.

Wywód ich jest następujący. Euzebiusz z Cezarei (263—340) znał tekst w dzisiejszej jego formie. Ale Orygenes (185—255), chociaż cytuje go trzykrotnie z odwołaniem się do *Antiquitates*,[16] zdaje się wskazywać, że Józef Flawiusz w zamordowaniu Jakuba upatrywał jedną z przyczyn zburzenia Jerozolimy, o czym przecież nie ma żadnej wzmianki w znanym dzisiaj tekście. Podobnie Hegesippos, ów tajemniczy autor z II wieku, który około 160 r. po Chr. wydał swe sławne, przechowane tylko we fragmentach *Pamiętniki*. Właściwie do Hegesipposa odwoływało się wielu późniejszych autorów, a zwiedzeni imieniem (Hegesippos po hebrajsku — Józef) nie odróżniali go niekiedy od samego Józefa Flawiusza. Otóż Hegesippos dał własną wersję śmierci Jakuba i jej konsekwencji, opartą może na jakichś źródłach dawniejszych. Warto ją przytoczyć w dłuższym fragmencie ze względu na znaczenie, jakie posiada w całej argumentacji.

Zdaniem Hegesipposa Jakub został strącony ze szczytu świątyni i następnie ukamienowany:

Gdy go tak kamienowali — czytamy — jeden z kapłanów, synów Rechaba, syna Rechabimów, o którym świadczy prorok Jeremiasz, zawołał mówiąc: Przestańcie, co robicie! Sprawiedliwy za was się modli. I wziął któryś z nich, folusznik pewien, wałek do wałkowania sukna

---

[11] W REJ 70 (1920), s. 96.

[12] Por. *Josephus und Tacitus über Jesus Christus und eine messianische Prophetie*, w NJKA 31 (1914), s. 637—666.

[13] Por. *Das angebliche Zeugnis des Josephus über Jesus*, w *Ursprung und Anfänge des Christentums*, Stuttgart—Berlin 1921, 1, s. 206—211.

[14] Por. *Josephus*, art. w *Encyclopaedia of Religion and Ethics*, New York 1955, 7, s. 577 ns. („This passage — tj. opis śmierci Jakuba — is altogether beyond suspicion, and we are unable to agree with the scholars who regard it as an interpolation. The manner in which Jesus is here mentioned coincides exactly with what we should expect from Josephus)."

[15] „C'est un texte sûrement interpolé par un chrétien, mais le récit de l'exécution de Jacques a dû se trouver dans Josèphe." Por. *Les Juifs dans l'empire romain*, Paris 1914, 2, 140.

[16] *Comment, in Matth.* 13, 55; *C. Celsum* 1, 47; 2, 13.

i uderzył nim w głowę Sprawiedliwego. I tak poniósł męczeństwo. I pogrzebali go na tym miejscu przed świątynią, a pomnik grobowy stoi jeszcze przed świątynią. Świadkiem wiarogodnym stał się on dla Żydów i Greków, że Jezus jest Chrystusem. I natychmiast Wespazjan począł ich oblegać.[17]

Tyle Hegesippos. Na marginesie jego tekstu Euzebiusz zauważa:

Oto obszerne opowiadanie Hegesipposa, zgodne z Klemensem. Jakub taki podziw wzbudził i taki powszechny z powodu swej sprawiedliwości pozyskał rozgłos, że nawet rozsądni Żydzi przypuszczali, iż jego męczeństwo stało się przyczyną oblężenia Jerozolimy, które się natychmiast potem rozpoczęło, a spadło na nich nie dla czego innego, tylko dla krwawej, na nim dokonanej zbrodni.

Józef nie wahał się tego samego podzielać zdania, kiedy pisał: „Te nieszczęścia spadły na Żydów jako pomsta za Jakuba Sprawiedliwego, który był bratem Jezusa zwanego Chrystusem, jako że Żydzi go zamordowali, chociaż był wzorem człowieka sprawiedliwego"[18]. Otóż tego rodzaju interpretacji dzisiejszy tekst Józefa Flawiusza nie zawiera. Z czego wynikałoby, że opis Józefa Flawiusza niektórym pisarzom chrześcijańskim znany był w formie innej, zbliżonej do Hegesipposa.

Są to wszakże tylko domniemania. Niepodobna bowiem ustalić, jakim korektom ulegał tekst Flawiusza w przekazie historycznym. Mogły być one takie czy inne. I sam przykład Hegesipposa świadczy o tym, że niektóre z nich sięgały bardzo daleko, narzucając na tekst historyczny interpretację, do której nie dawał on żadnej podstawy. Możemy tedy zgodzić się na to, że opis Józefa Flawiusza dotyczący śmierci Jakuba Sprawiedliwego był dla pisarzy chrześcijańskich okazją do snucia wywodów opartych na innych niż historyczne założeniach. Samego tekstu Józefa nie zniekształciło to przecież wcale. W formie przekazanej przez kodeksy jest on autentyczny, tym bardziej że nie zawiera niczego, co by ze skądinąd znanym stanowiskiem Józefa jako faryzeusza stało w niezgodzie. Słusznie J. Klausner, wbrew innym, podkreślił to w sposób wykluczający wszelką rozsądną wątpliwość.[19]

Można by jeszcze dodać, że nawet kompozycyjnie wzmianka Józefa Flawiusza wiąże się z całością nierozdzielnie. Nie podejrzany o stronniczość E. Norden wykazał to już dawno, a późniejsi krytycy niemal bez zastrzeżeń wywody jego uznali za słuszne.

Pozostawałoby jeszcze do wyjaśnienia zagadnienie, czy wyrażenie τοῦ λεγομένου χριστοῦ odnosi się w jakiś sposób do uprzedniego *Testimonium Flavianum*? Tam, w tekście przekazanym, ale najprawdopodobniej częściowo interpolowanym, czytamy ὁ χριστὸς οὗτος ἦν i, jak słusznie zauważono, w tej formie nie mogą być to słowa Józefa. Stąd próby rekonstrukcji zgodnej z religijnymi przekonaniami Józefa jako faryzeusza. Tu już w samym tekście mamy owo charakterystyczne τοῦ λεγομένου (uważanego za Chrystusa, zwanego Chrystusem), w czym wolno upatrywać jakąś cechę autentyczności. Toteż nawet K. Linck tak sceptyczny, jeśli chodzi o inne teksty Józefa Flawiusza dotyczące chrześcijaństwa, opis śmierci Jakuba (a konsekwentnie i zawartą w nim wzmiankę o Chrystusie) przyjmuje bez zastrzeżeń: „Ita concedatur Iosephum hoc

---

[17] Por. Euzebiusz, *Hist. eccl.* 2, 23, 17—19 (przekład polski ks. Arkadiusza Lisieckiego, POK 3, Poznań 1924).

[18] *Tamże*, 2, 23, 19—20.

[19] „Denn jeder, der die Stelle in den »Altertümern« liest, wird auch ohne eine übertrieben kritische Einstellung sofort erkennen, dass für einem Christen gar kein Grund vorlag, diese Worte einzuschieben — enthalten sie doch nichts, was als Verherrlichung Jesu oder des Jakobus aufgegasst werden könnte... So konnte nur der pharisäische Jude Josephus schreiben, der Jesus schon früher erwähnt hatte, aber weder zu Gunsten noch zu Ungunsten der Christen etwas äussern wollte." Por. *Jesus von Nazareth. Seine Zeit, sein Leben und seine Lehre*, Berlin 1950, s. 74.

uno loco perquam concisis verbis Iesu personam perstringere potuisse".[20] A i J. Chaine w owym braku wszelkiego zaangażowania się ze strony historyka widzi niezawodny znak autentyczności tekstu.[21]

---

[20] Por. *De antiquissimis veterum quae ad Jesum Nazarenum spectant testimoniis* (*Religionsgeschichtliche Versuche und Vorarbeiten* 14, 1), Giessen 1913, s. 31.

[21] „Le contexte est favorable à l'authenticité: de même la mention du Christ, un chrétien qui aurait voulu interpoler dans Josèphe un texte sur Jacques aurait parlé du Seigneur avec plus de respect." Por. *L'Epître de Saint Jacques* (EtB), Paris 1927, XXXVI. Podobnie M. Dibellus: „Die Erwähnung Jesu »des sog. Christus« an der Jakobusstelle macht, wie ich gezeigt zu haben glaube, die Annahme keineswegs notwendig, dass Josephus von diesem Jesus schon vorher gesprochen habe, denn jene einmalige Erledigung der christlichen Bewegung, sozusagen, mit der linken Hand, ist ganz das, was wir von Josephus erwarten müssen". Por. *Urchristliche Geschichte und Weltgeschichte*, w ThBl 37 (1927), s. 219.

Aneks IV

Jan Radożycki

Autorzy pozabiblijni cytowani w *Antiquitates*

1. AGATARCHIDES (*Antiq.* 12, 5—7)

Urodził się około r. 200 przed Chr. na Knidos. Żył współcześnie z Polibiuszem (którego jednak nie znał) i przebywał w Aleksandrii. Jak donosi Focjusz, był najpierw bakałarzem w Aleksandrii (γραμματικός), a następnie sekretarzem i lektorem Herakleјdesa Lembosa, wpływowego człowieka na dworze Ptolemeusza VI Filometora (181—146). Adoptował go za syna Kineas, również wysoki urzędnik za Ptolemeusza Fyskona Euergetesa II (połowa II wieku przed Chr.).

Napisał obszerne dzieło historyczne obejmujące 59 ksiąg:
Dzieje Azji (Τὰ κατὰ τὴν 'Ασίαν w 10 ks.) i *Dzieje Europy* (Τὰ κατὰ τὴν Εὐρώπην w 49 ks.). O ile możemy wnosić z nielicznych zachowanych fragmentów, była to historia powszechna, która zaczynała się od dziejów Wschodu, a kończyła się upadkiem państwa macedońskiego.

Nieco lepiej znamy z wyciągów Focjusza i streszczeń Diodora jego dzieło geograficzne *O Morzu Czerwonym* (Περὶ τῆς 'Ερυθρᾶς θαλάσσης w 5 ks.), przez które wówczas rozumiano Ocean Indyjski. Materiał czerpał z archiwów królewskich, do których jako człowiek ustosunkowany miał dostęp, z opowiadań kupców, własnej obserwacji i dzieł dawniejszych pisarzy (Eratostenes, Ktezjasz). Oprócz opisów krajów, które są wiarogodne i dokładne, dzieło zawierało także wiadomości etnograficzne, jak np. opis życia ludu pierwotnego Ichtiofagów oraz ekskursy i epizody, którymi pragnął wzbudzić zaciekawienie czytelników. Autor zajmuje postawę krytyczną, w mitach nie doszukuje się zdarzeń historycznych, choć nie brak też w jego dziele cudowności.

Pisał pięknym stylem, był przeciwnikiem azjanizmu i historii retorycznej. Odwracał się od współczesnej κοινή, a wzorów szukał u pisarzy klasycznych (Tucydydes, Demostenes) stając się prekursorem attycyzmu.

Korzystali z jego dzieł: Artemidor, Strabon i Diodor, a pod szczególnym jego wpływem pozostawał Pozydoniusz.

Według Focjusza miał napisać jeszcze pięć innych dzieł, które stanowiły wyciągi z jego prac poprzednich lub wiązały się z jego studiami gramatycznymi i filozofią perypatetyczną.

2. AKUZYLAOS (*Antiq.* 1, 108)

Pochodził z Argos i żył w V wieku przed Chr. Wiemy o nim tylko tyle, że uwzględniał go Pindar i polemizował z nim Hellanik (Józef Flawiusz, *Contra Apionem* I, 3). Według Józefa Flawiusza (*Contra Apionem* I, 13) i Suidasa był najstarszym prozaikiem greckim, a gramatycy aleksandryjscy zaliczali go, ze względu na jego spekulację kosmogoniczną, do Siedmiu Mędrców.

Napisał prozą dzieło Γενεαλογίαι (tytuł nie pochodzi od autora), którego treścią były mity o bohaterach z uwzględnieniem tradycji argiwskiej i z konsekwentną spekulacją kosmogoniczną. Z utworu zachowały się jedynie fragmenty. Według opinii starożytnych Akuzylaos miał tylko przerobić genealogie Hezjoda na prozę, choć go często, jak czytamy u Józefa Flawiusza, poprawiał. Pisał dialektem jońskim, co wskazuje, że nie był rodowitym Argiwczykiem, lecz przybyszem z Jonii. Chronologia, którą wprowadza, jest prymitywna, stanowisko jego konserwatywne, bez żadnych śladów racjonalizmu jońskiego.

3. ALEKSANDER POLIHISTOR (*Antiq.* 1, 240)

Urodził się około 100 r. przed Chr. i pochodził z Miletu lub karyjskiego Chersonesu. Był gramatykiem, który dla swojej wielkiej uczoności otrzymał przydomek „Polihistor". W czasie wojny mitrydatejskiej dostał się do niewoli i jako jeniec wojenny przybył do Rzymu, gdzie był pedagogiem w domu Korneliusza Lentulusa. W 82 r. otrzymał od Sulli wolność i obywatelstwo rzymskie i odtąd zwał się Lucius Cornelius Alexander. Jego uczniem i naśladowcą był wyzwoleniec cesarza Augusta, G. Julius Hyginus, który później zarządzał Biblioteką Palatyńską. Według Suidasa zginął w czasie pożaru swego domu.

Pisma jego Suidas określa jako niezliczone. Z różnych źródeł dowiadujemy się, że pisał dzieła geograficzno-etnograficzne (o Morzu Czarnym, Bitynii, Paflagonii, Frygii, Karii, Lykii, Cylicji, Syrii, Cyprze, Egipcie, Libii, Indiach, Krecie, o szczycie Parnasu — Likorei) i inne prace (o wyroczni delfickiej, komentarz do beockiej poetki Korynny, geograficzny komentarz do Alkmana, geograficzno-paradoksograficzny zbiór cudowności, o szkołach filozoficznych i o symbolach pitagorejskich), co świadczy o jego różnych zainteresowaniach.

Do prac z zakresu historii należą pisma: *O Żydach* (Περὶ 'Ιουδαίων) i *O Rzymie* (Περὶ 'Ρώμης). Z pierwszego znamy dzięki Euzebiuszowi duże ustępy o Arahamie, Jakubie, Józefie, Mojżeszu, Dawidzie, Salomonie i Jeremiaszu. Były to po prostu wyciągi z pism innych autorów greckich, żydowskich i samarytańskich. Korzystał z tego dzieła między innymi Józef Flawiusz.

Drugie dzieło obejmowało 5 ksiąg i miało wielkie znaczenie dla czytelników rzymskich. Był nadto autorem jakiegoś dzieła o Chaldei czy też Asyrii, z którego czerpali pisarze chrześcijańscy i żydowscy (także Józef Flawiusz i Euzebiusz). Dzieła jego stanowiły po prostu zbiór dosłownych wyciągów z dzieł różnych autorów, które zestawiał dla zaspokojenia ciekawości współczesnych Rzymian.

4. APION (*Antiq.* 18, 257.259)

Urodził się w Egipcie w I wieku przed Chr. Jako młodzieniec przybył do Aleksandrii do domu Didymosa, który go adoptował. Słuchał gramatyków Apolloniosa i Eufranora i jako następca Teona stał na czele szkoły aleksandryjskiej. Wkrótce jednak opuścił Aleksandrię, udając się w podróż po Grecji, a następnie osiedlił się w Rzymie, gdzie uczył retoryki aż do czasów cesarza Klaudiusza. Jak w Grecji, tak i tutaj starał się wzbudzić podziw dla swej uczoności, wymyślając i dowcipnie opowiadając nieprawdopodobne historie i zdarzenia, które przytaczał jako autentyczne fakty. Jak podaje Pliniusz Starszy, który był jednym z jego słuchaczy, cesarz Tyberiusz nazwał go, z powodu tej próżności i gadatliwości, „cymbałem świata" (*cymbalum mundi*).

Działalność literacka Apiona była bardzo różnorodna. Pisał dzieje gramatyczne, historyczne, geograficzne i przyrodnicze, które znamy ze wzmianek u innych autorów. Należą do nich *Głosy homeryckie (*Γλῶσσαί 'Ομηρικαί — znane nam z urywków i wyciągów), jakiś leksykon, pisma: *O literach*, *O języku rzymskim*, *Przeciw zbytkowi Apicjusza* i *Historia Egiptu* (Αἰγυπτιακά).

To ostatnie dzieło stanowiło kompilację z pism dawniejszych autorów i traktowało w 5 księgach o historii i kulturze egipskiej, przy czym nie brak w nim było różnych kuriozów i opowiadań o dziwach natury i osobliwych zdarzeniach. W księgach 3 i 4 autor, który stał na czele stronnictwa antysemickiego i poselstwa wysłanego w r. 38 przez Aleksandryjczyków do cesarza Kaliguli ze skargą na Żydów (na czele delegacji żydowskiej stał Filon z Aleksandrii), stawia im różne zarzuty, które spotkały się z repliką Józefa Flawiusza w jego dziele *Contra Apionem*. Apion był zagorzałym wrogiem Żydów, których zwalczał słowem i piórem, posługując się przy tym, jako bronią, różnymi oszczerstwami i plotkami. Czynił to z wielką siłą i na długi czas utrwalił fałszywe poglądy o Żydach w społeczeństwie rzymskim.

5. PSEUDO-ARYSTEASZ (*Antiq.* 12, 17.19.24.26.50.53.86.100)

Pod tym nazwiskiem kryje się anonimowy autor sławnego *Listu Arysteasza do Filokratesa*, który powstał w późniejszym okresie II wieku przed Chr. Prawdopodobnie nie był rodowitym Grekiem, za jakiego się podaje, lecz Żydem aleksandryjskim. W liście tym, adresowanym do brata Filokratesa, autor opowiada, w jakich okolicznościach dokonano przekładu Biblii hebrajskiej na język grecki: mianowicie król egipski, idąc za radą bibliotekarza Demetriusza z Faleronu (który zresztą popadł w niełaskę, gdy Ptolemeusz II Filadelf wstąpił na tron), miał wysłać poselstwo (do którego należał i sam autor) ze wspaniałymi darami do arcykapłana jerozolimskiego Eleazara z prośbą o przysłanie egzemplarza Prawa hebrajskiego i tłumaczy biegłych w językach hebrajskim i greckim. W zamian przyrzekał uwolnienie jeńców żydowskich. Eleazar przysłał 72 tłumaczy (po 6 z 12 szczepów) do Egiptu, gdzie doznali bardzo łaskawego przyjęcia i dokonali na wyspie Faros jednakowo brzmiącego przekładu tekstu Prawa Mojżeszowego, odczytanego następnie na zgromadzeniu gminy żydowskiej i przyjętego z wielkim uznaniem. List zawiera ponadto opis Palestyny, ze szczególnym uwzględnieniem Jerozolimy oraz relację z rozmów, jakie Ptolemeusz prowadził z tłumaczami żydowskimi. Legendzie tej przekład zawdzięcza nazwę Septuaginty.

Pomimo że list ma pseudonimowy charakter i zawiera szczegóły legendarne, zasadnicza treść listu odpowiada dążeniom Ptolemeusza Filadelfa, za którego czasów powstała słynna Biblioteka Aleksandryjska i Museion. Gromadzenie sławnych dzieł przeszłości, do których zaliczano także Biblię, było zupełnie naturalne, a jeśli chodzi

o Żydów, którzy utworzyli w Aleksandrii najważniejszy ośrodek diaspory i zapomnieli własnego języka, przekład grecki Pisma Świętego stał się palącą koniecznością.

6. AZYNIUSZ POLLIO (*Antiq.* 14, 138.389; 15,343)

Życie jego przypada na lata około 75 przed Chr. do 5 po Chr. Pochodził ze stanu rycerskiego i odebrał staranne wychowanie. W 22 roku życia zwrócił na siebie uwagę występując, choć bezskutecznie, z oskarżeniem trybuna ludu Katona. W wojnie domowej Pollio stanął po stronie Cezara, brał udział w bitwie pod Farsalos (48 r.) i walczył z Sekstusem Pompejuszem w Hiszpanii. Po śmierci Cezara przystał do Antoniusza i był namiestnikiem Galii Transpadańskiej, gdzie kierując rozdziałem ziemi wśród weteranów ocalił posiadłość Wergiliusza. Po pokoju w Brundisium, w którym z jego pomocą doszło do czasowego pojednania się Oktawiana i Antoniusza, został konsulem (41 r. przed Chr.). Wtedy to Wergiliusz poświęcił mu swą słynną IV Eklogę. W następnym roku pomyślna kampania w Dalmacji przyniosła mu triumf. Potem wycofał się z czynnego życia i poświęcił się literaturze. Dożył 80 lat i umarł w swojej willi w Tusculum.

Pollio założył w Rzymie pierwszą bibliotekę publiczną i wprowadził tzw. „recitationes", tj. zwyczaj odczytywania w gronie przyjaciół utworów literackich przed ich opublikowaniem. Był znakomitym mówcą i autorem szeregu dzieł, między innymi tragedii, które Wergiliusz uważał za godne Sofoklesa, oraz prozaicznej historii wojen domowych swego czasu od pierwszego triumwiratu (60 r.) do około 40 r. Jego pisma prócz kilku fragmentów i 3 listów do Cycerona zaginęły.

7. BEROSOS (*Antiq.* 1, 93.107.158; 10, 20.34.219)

Żył w epoce Aleksandra Wielkiego (około 330—250 przed Chr.) w Babilonie, gdzie był kapłanem Marduka i odebrał wysokie wykształcenie chaldejskie i greckie. Według świadectwa Witruwiusza miał osiąść na wyspie Kos i otworzyć tam szkołę astrologiczną. Późniejsza legenda oparta na jego „boskich przepowiedniach" astrologicznych uczyniła go ojcem Sybilli. Był autorem *Historii babilońskiej* (Βαβυλωνιακά), którą napisał po grecku dla króla syryjskiego Antiocha I Sotera (281—261). Dzieło to zaginęło, a znamy je dzięki Aleksandrowi Polihistorowi i Atenajosowi. Obejmowało 3 księgi i zawierało dzieje Babilonii od stworzenia świata do czasów Aleksandra Wielkiego. W I księdze przedstawił pradzieje aż do potopu, w II okres od potopu do Nabopolassara (747) i w III dalsze wydarzenia aż do Aleksandra Wielkiego. Dzieje te napisał po grecku opierając się na babilońskich kronikach kapłańskich. Jak poświadcza Józef Flawiusz (*Contra Apionem* I, 19), Greków najbardziej interesowała przedstawiona w I księdze astronomia i „filozofia" chaldejska. Za przepowiednie astrologiczne mieli go Ateńczycy uczcić posągiem ze złotym językiem. Jego dzieło nie wzbudziło w epoce hellenistycznej większego zainteresowania i dlatego zachowały się z niego jedynie fragmenty pochodzące z drugiej ręki. Żywo zaczęli się nim interesować dopiero Żydzi i pisarze chrześcijańscy ze względu na opowiadanie o potopie i inne wiadomości stanowiące paralele do Biblii. *Historia babilońska* stanowiła ważne źródło historyczne, gdyż Berosos czerpał materiał z dokumentów, a wiadomości przez niego przekazane znalazły potwierdzenie w napisach klinowych. Korzystało z niego bezpośrednio i pośrednio wielu pisarzy starożytnych, jak Aleksander Polihistor, król Juba, Pozydoniusz,

Józef Flawiusz, Klemens Aleksandryjski, Plutarch, Atenajos, Witruwiusz, Seneka, Pliniusz Starszy.

8. DIOKLES (*Antiq.* 10, 228)

Według Józefa Flawiusza (*Antiq.* 10, 228) był autorem *Historii Persji* (Τὰ Περσικά), lecz nic poza tym o nim nie wiemy. W starożytności było jednak kilku historyków tego imienia.

9. DIOS (*Antiq.* 8, 147.149)

Józef Flawiusz wymienia go (*Antiq.* 8, 147.149, *C. Ap.* I, 112 i ns.) jako autora historii Fenicji, z której przytacza wyjątek. Poza tym nic o nim nie wiemy.

10. EFOROS Z KYME (*Antiq.* 1,108)

O życiu jego nie mamy żadnych wiadomości. Urodził się prawdopodobnie w początkach IV wieku przed Chr. i dożył czasów Aleksandra Wielkiego. Według tradycji starożytnej należał do uczniów Isokratesa. Jest autorem pierwszej powszechnej historii greckiej (Ἱστορίαι), która obejmowała 30 ksiąg (ostatnią, zawierającą świętą wojnę focyjską, dodał jego syn, Demofilos). Dzieło zawierało historię całej Grecji. Zaczynało się od wędrówki Dorów, a kończyło na oblężeniu Peryntu przez Filipa (340). Eforos pierwszy wprowadził podział na księgi, które stanowiły odrębne całości. Układ treści nie był annalistyczny jak u Tucydydesa, lecz rzeczowy. Korzystał z prac innych pisarzy, jak Herodota, Hellanika, Tucydydesa, Ksenofonta, uzupełniając je własnymi i cennymi z punktu widzenia wartości historycznej dodatkami. Fragmenty dzieła ukazują nam autora jako kompilatora, który gromadzi materiał ze swoich źródeł bez głębszego zrozumienia historycznego, choć umiał rozgraniczyć mity i historię. Pisał stylem retorycznym, lecz nie był stylistą. Jego historia stała się bardzo popularnym dziełem, z którego korzystali inni pisarze greccy i rzymscy (np. Timajos, Polibiusz, Diodor, Mikołaj z Damaszku, Trogus Pompeius, Nepos). Oprócz historii pisał inne prace, do których należą: *O wynalazkach* (tj. o początkach kultury ludzkiej), *O wszelkich osobliwościach*, *O dobrych i złych* (prawdopodobnie są to wyciągi z różnych autorów) — traktat o stylu i zbiór tradycji miejscowych rodzinnego miasta Kyme.

11. EPAFRODYT (*Antiq.* 1, 8)

Józef Flawiusz poświęca *Antiquitates*[1] (podobnie jak dzieła *Vita*[2] i *Contra Apionem*[3]) nie znanemu bliżej Epafrodytowi, który był jego protektorem po śmierci opiekunów

[1] Prolog, 2.
[2] 430.
[3] I, 1; II, 1. 296.

cesarskich, Wespazjana i Tytusa, i zachęcał go do napisania tego dzieła. W starożytności było znanych wielu ludzi tego imienia, lecz w I wieku po Chr. tylko dwie postacie mogą tu wchodzić w rachubę:

Pierwszą jest Bityńczyk, wyzwoleniec i sekretarz Nerona, który dopomógł cesarzowi przebić się sztyletem, gdy brakło mu woli i odwagi do popełnienia samobójstwa. Za Domicjana znów go widzimy na stanowisku sekretarza, lecz później cesarz z obawy o zamach na swoje życie skazał go na wygnanie, a potem na śmierć. Identyfikacja Epafrodyta z Bityńczykiem, która miała wielu zwolenników wśród wybitnych uczonych, natrafia na trudności wypływające z przypuszczalnej chronologii dzieł Józefa. Z tego powodu wielu uczonych definitywnie odrzuca możliwość utożsamienia protektora Józefa z wyzwoleńcem Nerona.

Z o wiele większym prawdopodobieństwem można go identyfikować z gramatykiem tego imienia, który pochodził z Cheronei i jako niewolnik przybył do domu gramatyka z Aleksandrii, Archiasa, i u niego się kształcił. Później kupił go jako niewolnika prefekt Egiptu, M. Mettius Modestus, i obdarzył wolnością. Odtąd zwał się M. Mettius Epaphroditus.

Późniejszą część życia, od panowania Nerona do panowania Nerwy, spędził w Rzymie, gdzie słynął z uczoności i zgromadził bibliotekę liczącą 30 000 woluminów. Był autorem komentarzy do utworów Homera i innych poetów greckich, leksykonu i pisma o literach. Jako człowiek zamożny i protektor nauk mógł roztoczyć opiekę nad Józefem, który w jego bibliotece zapewne szukał źródeł do swoich *Antiquitates.*

12. FILON Z ALEKSANDRII (*Antiq.* 18, 259—260)

Filon, największy obok Józefa Flawiusza hellenista żydowski, żył w latach od około 30—20 przed Chr. do około 50 po Chr., a więc współcześnie z Chrystusem Panem i w znacznej mierze ze św. Pawłem.

Urodził się w Aleksandrii, która stanowiła najważniejszy ośrodek diaspory żydowskiej, i pochodził z rodziny należącej do najwybitniejszych w tym mieście. Brat jego, Aleksander Lizymach, osiągnął wysokie stanowisko alabarchy, syn zaś Aleksandra, Marek, był zaręczony z Bereniką, córką króla Agryppy I. Jeżeli pochodził, według świadectwa św. Hieronima, z rodu kapłańskiego, to był to ród silnie zhellenizowany, skoro Filon uważa się za Greka i język grecki za mowę ojczystą. Języka hebrajskiego nie znał, a judaizm poznawał za pośrednictwem Biblii greckiej (Septuaginty), w której widział źródło wszelkiej mądrości. Wychowanie odebrał na wzór grecki i odbył rozległe studia w dziedzinie literatury greckiej: czytał Homera, tragików i komediopisarzy, a ze szczególnym zapałem zgłębiał filozofię, przede wszystkim arystotelizm, platonizm i stoicyzm.

W młodości odbył podróż do Jerozolimy, aby się pomodlić i złożyć ofiarę w świątyni. W 40 r., będąc już w podeszłym wieku, udał się do Rzymu, stając na czele poselstwa żydowskiego, które miało prosić cesarza Kaligulę o cofnięcie dekretów wydanych przeciwko Żydom. Zwierzchnikiem delegacji greckiej był zaciekły wróg Żydów Apion.

Po śmierci Kaliguli (41 r.), za panowania jego następcy, Klaudiusza (41—54 po Chr.), nastały dla Żydów lepsze czasy i Filon mógł się już spokojnie oddać działalności pisarskiej, którą przerwała śmierć około 50 r.

W późniejszych czasach powstała legenda o jego spotkaniu się ze św. Piotrem i otrzymaniu chrztu z rąk apostoła.

DZIAŁALNOŚĆ PISARSKA

Filon jest autorem licznych dzieł, które w większości się dochowały. Jego obfitą twórczość literacką można podzielić na trzy grupy: dzieła filozoficzne, egzegetyczne i historyczno-apologetyczne.

A. PISMA FILOZOFICZNE

1. *O niezniszczalności świata* (Περὶ ἀφθαρσίας κόσμου λόγος πρῶτος, *De aeternitate mundi*) — traktat, w którym broni przeciw stoicyzmowi wieczności trwania świata.

2. *O Opatrzności* (Περὶ προνοίας, *De providentia*, w 2 ks.), przechowane w całości w przekładzie ormiańskim i duże fragmenty drugiej księgi oryginału w cytatach Euzebiusza. Jest to dialog prowadzony z kuzynem Aleksandrem, z którym autor dyskutuje na temat Opatrzności w duchu nauki stoickiej.

3. O tym, że każdy człowiek cnotliwy jest wolny (Περὶ τοῦ πάντα σπουδαῖον εἶναι ἐλεύθερον, *Quod omnis probus liber*). Jest to ciąg dalszy dzieła, którego część pierwsza, cytowana przez Euzebiusza pt. *O tym, że każdy zły człowiek jest niewolnikiem*, zaginęła. Zarówno uzasadnienie tezy tytułowej traktatu, jak i przytaczane przykłady pochodzą z literatury stoicko-cynicznej z pewnymi własnymi dodatkami (przykład życia esseńczyków, cytaty z Pentateuchu i zachęta do młodzieży, aby studiowała prawdziwą mądrość).

4. *Aleksander, czyli o rozumie zwierząt* (Ἀλέξανδρος ἢ περὶ τοῦ λόγον ἔχειν τὰ ἄλογα ζῷα, *Alexander sive de eo, quod rationem habeant bruta animalia*). Dzieło zachowało się tylko w przekładzie ormiańskim i ma formę dialogu z Lizymachem na temat nieznanej pracy Aleksandra, dowodzącego, że zwierzęta mają rozum. Filon zwalcza to twierdzenie i dochodzi do wniosku, że zwierzęta są pozbawione rozumu.

B. PISMA EGZEGETYCZNE

5. *O stworzeniu świata* (Περὶ τῆς κατὰ Μωυσέα κοσμοποιΐας, *De opificio mundi*). W tym utworze Filon daje wyraz swoim platońskim poglądom i uzgadnia opis biblijny z filozofią grecką. Tekst biblijny interpretuje przy pomocy metody alegorycznej, którą stosuje we wszystkich komentarzach biblijnych.

6. *O Abrahamie* (Βίος σοφοῦ τοῦ κατὰ διδασκαλίαν τελειωθέντος ἢ νόμων ἀγράφων α′ ὅ ἐστι περὶ Ἀβραάμ, *De Abrahamo*). Pismo rozpoczyna serię życiorysów postaci patriarchów, które ujmuje w triady, przy czym każda jest uosobieniem jakiejś cnoty.

7. *O Józefie* (βίος πολιτικοῦ ὅπερ ἐστὶ περὶ Ἰωσήφ, *De Josepho*), dzieło symbolizujące wymagania, stawiane w starożytności mężom stanu.

8. *O życiu Mojżesza* (Περὶ βίου Μωυσέως α′, β′, *De vita Mosis*). Dzieło przechowało się w 3 księgach, a przeznaczone było dla czytelników pogańskich. Autor idealizuje wielkiego prawodawcę, który nigdy nie błądzi i któremu przez całe życie towarzyszy Opatrzność Boska.

9. *O dekalogu* (Περί τῶν δέκα λογίων ἃ κεφάλαια νόμων ἐστίν, *De decalogo*). Autor analizuje przykazania Boże i przy sposobności omawia pojęcie Boga.

10. *O poszczególnych prawach* (Περὶ τῶν ἀναφερομένων ἐν εἴδει νόμων εἰς τὰ συντείνοντα κεφάλαια τῶν δέκα λογίων α′—δ′, *De specialibus legibus*). Utwór obejmuje 4 księgi i zawiera pogląd autora na Torę w porównaniu z prawodawstwem starożytnym.

11. *O cnotach* (Περί ἀρετῶν, *De virtutibus*). Utwór (cytowany przez św. Hieronima

pt. *De tribus virtutibus liber unus*) traktuje o cnotach męstwa, miłości bliźniego i pobożności.

12. *O nagrodach i karach* (Περὶ ἄθλων καὶ ἐπιτιμίων, *De praemiis et poenis*). Traktat omawia nagrody i kary za wypełnianie lub przekraczanie praw.

13. *Pytania i odpowiedzi* (Τῶν ἐν Γενέσει καὶ τῶν ἐν Ἐξαγωγῇ ζητημάτων τε καὶ λύσεων βιβλία, *Quaestiones et solutiones*). Komentarz ma formę katechizmową, znaną w literaturze starożytnej i zachował się w 6 księgach w przekładzie ormiańskim. Korzystało z niego wielu Ojców i pisarzy Kościoła.

Głównym dziełem Filona jest obszerny komentarz do Pentateuchu, obejmujący szereg rozpraw cytowanych pod różnymi tytułami. Są to:

14. *Alegorie praw* (Νόμων ἱερῶν ἀλληγορίαι τῶν μετὰ τὴν ἑξαήμερον, *Legum allegoriae*) — alegoryczna interpretacja tekstu Księgi Rodzaju (2, 1—17; 2, 18—3, 1^a; 3, 8^b—19).

15. *O Cherubinach, mieczu ognistym i pierwszym potomku człowieka, Kainie* (Περὶ τῶν χερουβὶμ καὶ τῆς φλογίνης ῥομφαίας καὶ τοῦ κτισθέτος πρώτου ἐξ ἀνθρώπου Κάιν, *De Cherubin et flammeo gladio*) do Gen. 3, 24 i 4, 1.

16. *O ofiarach Abla i Kaina* (Περὶ γενέσεως Ἀβελ καὶ ὧν αὐτός τε καὶ ὁ ἀδελφὸς αὐτοῦ Κάιν ἱερουργοῦσιν, *De sacrificiis Abelis et Caini*) do Gen. 4, 2—4.

17. *O zasadzkach gorszego przeciw lepszemu* (Περὶ τοῦ τὸ χεῖρον τῷ κρείττονι φιλεῖν ἐπιτίθεσθαι, *Quod deterius potiori insidiari soleat*) do Gen. 4, 8—15.

18. *O potomstwie Kaina* (Περὶ τῶν τοῦ δοκησισόφου Κάιν ἐγγόνων καὶ ὡς μετανάστης γίνεται, *De posteritate Caini*) do Gen. 4, 16—25.

19. *O olbrzymach* (Περὶ γιγάντων, *De gigantibus*), traktat o różnych rodzajach dusz i ich stosunku do ciała (Gen. 6, 4—12).

20. *O niezmienności Boga* (Ὅτι ἄτρεπτον τὸ θεῖον, *Quod Deus sit immutabilis*) — podkreśla transcendentność Boga (Gen. 6, 4—12).

21. *O rolnictwie* (Περὶ γεωργίας, *De agricultura*).

22. *O sadzeniu wina przez Noego* (Περὶ φυτουρίας Νῶε τὸ δεύτερον, *De plantatione*) — komentarz do Gen. 9, 20.

23. *O opilstwie* (Περὶ μέθης, *De ebrietate*) w 2 księgach, lecz zachowała się tylko pierwsza jako komentarz do Gen. 9, 21.

24. *O trzeźwości* (Περὶ ὧν νήψας ὁ Νῶε εὔχεται καὶ καταρᾶται, *De sobrietate*) — krótki komentarz do Gen. 9, 24—27.

25. *O pomieszaniu języków* (Περὶ συγχύσεως διαλέκτων, *De confusione linguarum*). W tym dziele Filon broni alegorycznego charakteru tradycji o wieży Babel (Gen. 11, 1—9).

26. *O wędrówce Abrahama* (Περὶ ἀποικίας, *De migratione Abrahami*) do Gen. 12, 1—6.

27. *O dziedzicu dóbr boskich* (Περὶ τοῦ τις τῶν θείων ἐστὶ κληρονόμος, *Quis rerum divinarum haeres sit*) do Gen. 15, 2—18.

28. *O zgromadzeniu celem postępu w nauce* (Περὶ τῆς πρὸς τὰ προπαιδεύματα συνόδου, *De congressu quaerendae eruditionis causa*) do Gen. 16, 1—6.

29. *O ucieczce i znalezieniu* (Περὶ φύγης καὶ εὑρέσεως, *De fuga et inventione*) do Gen. 16, 6—14.

30. *O zmianie imion* (Περὶ τῶν μετανομαζομένων, *De mutatione nominum*) do Gen. 17, 1—22.

31. *O snach* (Περὶ τοῦ θεοπέμπτους εἶναι τοὺς ὀνείρους, *De somnis*) do Gen. 28, 12—22 i 31, 11—13.

C. DZIEŁA HISTORYCZNO-APOLOGETYCZNE

32. *Przeciw Flakkusowi* (Εἰς Φλάκκον, *Adversus Flaccum*), prefektowi Egiptu i prześladowcy Żydów aleksandryjskich.

33. *O poselstwie do Gajusza* (Πρεσβεία πρὸς Γάιον, *Legatio ad Gaium* w 5 ks.) — zachowała się tylko część zawierająca historię poselstwa, trudności, które napotykało, i jego wynik.

34. *Apologia Żydów* ('Απολογία ὑπὲρ 'Ιουδαίων, *Apologia pro Judaeis*).

35. *Hypothetica* ('Υποθετικά) — „założenia" dotyczące prawodawstwa Mojżesza. Filon odpowiada na zarzuty gloryfikowania Mojżesza z pominięciem natchnienia Bożego.

36. *O życiu kontemplacyjnym* (Ἱκέται ἢ περὶ ἀρετῶν δ', *De vita contemplativa)* — utwór traktuje o terapeutach, wiodących odosobnione życie i oddanych życiu ascetycznemu i badaniu ksiąg świętych.

D. DZIEŁA ZAGINIONE I APOKRYFY

1. *O świecie* (*De mundo*) — wyciąg z różnych dzieł Filona.

2. *O Samsonie* (*De Sampsone*) — pismo zachowane w przekładzie ormiańskim, lecz nie było dziełem Filona podobnie jak:

3. *O Jonaszu* (*De Jona*).

4. *Wyjaśnienie imion hebrajskich* (*Interpretatio hebraicorum nominum*) — dzieło powszechnie uważane za nieautentyczne.

5. *Księga starożytności biblijnych* (*Liber antiquitatum biblicarum*) — historia biblijna od Adama do Saula, jest również dziełem nieautentycznym.

Filon należy do najwybitniejszych alegoretów starożytnych. Metoda alegoryczna znana była w Grecji już od V wieku przed Chr. i miała na celu nadanie nowego sensu mitologii Homerowej, która raziła pobożne umysły niskimi wyobrażeniami. Uczeni aleksandryjscy przenieśli stoicką metodę alegoryczną do teologii żydowskiej, a Filon posunął ją tak daleko, że wątpliwe jest, czy można ją nazwać egzegezą.

Filon jest głównym przedstawicielem synkretyzmu filozofii żydowsko-greckiej. Znajomość Biblii, którą uważał za tekst natchniony, zawdzięczał greckiej Septuagincie, a równocześnie posiadał głęboką znajomość filozofii greckiej. W ten sposób wytworzył się u niego amalgamat zwany „filonizmem". Jest obrońcą monoteizmu i wyznawcą dualizmu zarówno w sensie fizycznym, jak duchowym. Filozofia jego jest teocentryczna i gradualistyczna. Bóg biblijny staje się u niego bytem transcendentnym, a na świat oddziaływuje za pomocą swoich atrybutów, nazywanych potęgami, które skupiają się w Logosie. W ten sposób powstaje schemat kosmogoniczny: Bóg — Logos — Potęgi — świat idealny — świat widzialny. Świat ukształtowany został z odwiecznej materii. Człowiek posiada duszę nieśmiertelną, obdarzoną wolną wolą, i ciało, które jest grobem duszy i źródłem grzechu. W języku Filona widać silny wpływ Septuaginty oraz lektury filozofów greckich, która nadała mu zabarwienie attycystyczne. Dzieła jego nie wywarły żadnego wpływu na pisarzy greckich, a judaizm palestyński odniósł się do niego wrogo. Za to w pierwotnym chrześcijaństwie Filon cieszył się dużym autorytetem: metodę alegoryczną przejęli od niego Klemens Aleksandryjski, Orygenes oraz greccy i łacińscy Ojcowie Kościoła.

13. FILOSTRATOS (*Antiq.* 10, 228)

Według Józefa Flawiusza, napisał *Historię Indii i Fenicji* (*Contra Apionem* I, 144; *Antiq.* 10, 228). Poza tymi wzmiankami nic o nim nie wiemy.

14. HEKATAJOS Z ABDERY (*Antiq.* 12, 38)

Pochodził z Abdery albo jej metropolii Teos w Jonii i żył już za czasów Aleksandra Wielkiego (IV/III w.). Miał być filozofem, uczniem sceptyka Pyrrona z Elidy i bawić na dworze Ptolemeusza I (zm. 283).

Pisał prace gramatyczne i beletrystyczne leżące na pograniczu historii i filozofii. Jedną z nich była utopia etnograficzna *O Hiperborejczykach* (Περὶ Ὑπερβορείων), których lokalizował na dalekiej północy, a nie jak zwykle czyniono za czasów Aleksandra, na wschodzie. Na przykładzie tego mitycznego ludu Hekatajos zilustrował swoje poglądy na idealne społeczeństwo zbliżając się w swoim opowiadaniu do Euhemerosa.

Drugim dziełem Hekatajosa należącym raczej do beletrystyki niż historii jest *Historia Egiptu* (Αἰγυπτιακά), którą znamy głównie z wyciągu Diodora. Przedstawia w niej teologię, dzieje królów i prawodawstwo egipskie. Idealizował wierzenia Egipcjan i ich urządzenia polityczne i społeczne, widząc w nich wzór do naśladowania i wywodząc z nich wierzenia i instytucje greckie. Wszyscy mędrcy i prawodawcy greccy mieli bawić w Egipcie i stamtąd czerpać swoją wiedzę. To idealne państwo egipskie miało być ilustracją jego poglądów filozoficznych. W dziele tym czyni też pierwszą w literaturze greckiej obszerniejszą wzmiankę o Żydach w związku z kolonizacją Egiptu (wygnanie Żydów z Egiptu, działalność prawodawcy Mojżesza). Józef Flawiusz wspomina w *Contra Apionem* (I, 183. 205. 214), że Hekatajos napisał osobne dzieło *O Żydach* i przytacza z niego dwa urywki (*l. cit.* I, 184—204 i II, 43—47). Ponieważ mają one charakter apologii żydowskiej, dziś przyjmuje się, że utwór, z którego czerpał Józef, nie był autentyczny, lecz napisał go nieznany autor (pseudo-Hekatajos) żyjący między I a III wiekiem po Chr.

15. HEKATAJOS Z MILETU (*Antiq.* 1, 108. 159)

Życie jego przypada na lata od około 550 do 479 przed Chr. Należał do arystokracji w rodzinnym Milecie i brał żywy udział w życiu politycznym. Na zebraniu związku miast jońskich sam jeden sprzeciwił się wznieceniu przez nie powstania przeciwko potężnym Persom. Po upadku powstania udał się w r. 494 w imieniu zbuntowanych miast do satrapy perskiego Artafernesa i owocem tej misji było uzyskanie dla nich autonomii. Odbywał dalekie podróże, dzięki którym poznał nie tylko Grecję, lecz także Egipt, wybrzeża Morza Czarnego i niektóre kraje państwa perskiego.

Napisał dwa dzieła. Pierwsze noszące tytuł Γενεαλογίαι (*Genealogie*), traktowało w 4 księgach o czasach mitycznych. Autor jednak nie bierze wszystkich podań o dawnych wiekach za niewzruszoną prawdę i na mity patrzy z pewnym odcieniem racjonalizmu. Są to więc pierwsze próby krytyki historycznej. Prócz tego jego trwałą zasługą jest wprowadzenie do historiografii stałego systemu chronologicznego. Dzieło to jest także jednym z nielicznych pomników najstarszej prozy greckiej.

Drugie jego dzieło, Γῆς περίοδος (*Mapa świata*) w 2 księgach, było owocem podróży, a prócz tego opierało się na opowiadaniach kupców. Hekatajos skorygował w nim mapę swojego poprzednika, Arystagorasa z Miletu, i podawał różne wiadomości geograficzne i etnograficzne o znanym wówczas świecie. Z obu dzieł zachowały się tylko fragmenty. Pisał stylem prostym i w czystym dialekcie jońskim. Wywarł wpływ na wielu pisarzy greckich i rzymskich, m. in. na Herodota.

16. HELLANIK Z LESBOS (*Antiq.* 1, 108)

Żył współcześnie z Herodotem i Tucydydesem (w V wieku przed Chr.) i musiał znać Ateny, Spartę i Argos, gdzie zapewne zbierał lokalny materiał do niektórych swoich kronik. Działalność pisarska Hellanika była niezwykle płodna. Z pism jego znamy około 20 tytułów, które jednak mogły oznaczać części jednego dzieła. Do prac mityczno-genealogicznych należały: *Foronis* (ród Foroneusza, w 2 księgach), *Asopis* (ród Azoposa, w 1 księdze), *Atlantis* (ród Atlasa, w 2 księgach), *Deukalioneia* (ród Deukaliona, w 2 księgach), *Troika* (mity genealogiczne o wojnie trojańskiej, w 2 księgach). Wartość tych dzieł polegała na zebraniu ogólnego materiału mityczno-genealogicznego i dążeniu do wprowadzenia ściślejszej chronologii w mitach, które pojmował jako historię, lecz usunął z nich cudowność i traktował je racjonalistycznie.

Inną grupę jego dzieł stanowi cały szereg kronik lokalnych, z których najważniejsza jest *Attyda* (Ἀτθίς), kronika ateńska, obejmująca dzieje Attyki od czasów mitycznych do upadku Aten z końcem wojny peloponeskiej. Chronologię opierał na podstawie listy królów i później archontów. Utworem tym dał początek tradycji piśmiennictwa attyckiego, gdyż w ślady jego poszła cała plejada attydografów aż do Filochorosa, który swoją *Attydę* pisał w III wieku po Chr. Dalszą grupę pism Hellanika stanowią dzieła etnograficzne, w których przedstawiał geografię i historię obcych ludów i krain greckich. Należą tu takie prace jak: Περσικά, Αἰγυπτιακά, Σκυτικά, Κυπριακά i inne oraz szereg monografii o krajach greckich. Głównym dziełem jego są *Kapłanki Hery* (Ἱέρειαι τῆς Ἥρας). W utworze tym przedstawił dzieje całej Grecji od czasów mitycznych do współczesnych i stworzył pierwszą chronografię grecką, biorąc za jej podstawę listę kapłanek z Argos. Jego *Kronika muzyki i poezji greckiej* (Καρνεονῖκαι), którą stanowią księgi o zwycięzcach na Karnejach spartańskich, należy także do prac chronologicznych. Później rachowano według Olimpiad, do czego podstawę dał Hippiasz swoją *Listą zwycięzców w Olimpii.* Pisał dialektem jońskim, lecz nie był stylistą. Znaczenie jego leży przede wszystkim w tym, że dał początek nowemu rodzajowi literatury, która rozwinęła się w epoce hellenistycznej — chronografii; zebrał obfity materiał mitologiczno-genealogiczny i etnograficzno-historyczny oraz zsynchronizował historię całej Grecji na podstawie przyjętego przez siebie systemu chronologicznego. Korzystało z jego utworów wielu późniejszych pisarzy greckich, jak Tucydydes, Eforos, Ktezjasz, Teopomp, chronografowie aleksandryjscy, filologowie: Dionizjos z Halikarnasu, Plutarch, Atenajos.

17. HERODOT (*Antiq.* 8, 157. 253. 260. 262; 10, 18—20)

Jest to jedna z najwybitniejszych postaci w literaturze światowej. Życie jego przypada na lata około 485—425. Wiadomości, które o nim posiadamy, są bardzo skąpe i w dużej mierze niepewne. Urodził się na krótko przed wyprawą Kserksesa w karyjskim Halikarnasie, który był zhellenizowany przez Dorów i już wcześniej skolonizowany przez Jończyków, tak że joński dialekt stał się tu językiem urzędowym. Ojciec jego zwał się Lykses (imię karyjskie), a krewnym jego był epik Panyassis (również o nazwisku karyjskim). Pochodził ze znakomitego i zamożnego rodu i odebrał staranne wychowanie, o czym świadczy dokładna znajomość poetów epicznych i lirycznych. Brał udział w walkach przeciwko Lygdamisowi, skutkiem czego musiał się schronić na wyspie Samos. Później udał się do Aten i Turioi w Wielkiej Grecji (kolonii greckiej założonej w 444/443 r.) co mu przyniosło nazwę „Turyjczyka". Odbywał bliskie i dalekie podróże w celu zebrania materiału do swojego opisu świata: po Grecji, wyspach eolskich, południowej Italii, Sycylii, Azji Mniejszej i Przedniej, Cyprze, wybrzeżu fenickim, Egipcie, Cyrenie, Macedonii, Tracji i zachodnim wybrzeżu Morza Czarnego. W Atenach, gdzie pozostawał w przyjacielskich stosunkach z Sofoklesem i Peryklesem, został

uczczony honorowym darem na wniosek Anytasa. Dożył czasów wojny peloponeskiej. Dzieło Herodota, które w proemium sam nazywa 'Ιστορίης ἀπόδειξις, tj. „przedstawieniem badań", później gramatycy aleksandryjscy podzielili na 9 ksiąg według 9 Muz. W czterech pierwszych księgach autor pisze o obcych narodach (Lidia, Persja, Babilonia, Egipt, Scytowie), w księgach 5—9 o Grecji (powstanie jońskie, I i II wojna perska) i kończy na zdobyciu przez Greków (479 r.) Sestos nad Hellespontem. Źródłami, z których czerpał wiadomości do swego dzieła, były: tradycja ustna, autopsja i w mniejszym stopniu spuścizna literacka. Ideą przewodnią, która łączy w całość wszystkie epizody i opowiadania, jest odwieczny antagonizm Wschodu i Grecji. Pisząc swoją historię Herodot nie stawia sobie za cel dociekania prawdy, lecz tylko chce przedstawić to, co słyszał od innych. Jako człowiek głęboko religijny widzi w historii spełnianie się woli bogów, którzy kierują losami zdarzeń, za dobro nagradzają, a za zło karzą. Wyznając taki pogląd, autor nie szuka przyczynowych związków. W dziele tym wiele miejsca zajmują fikcyjne mowy wkładane w usta występujących w nim postaci, materiał nowelistyczny, anegdoty i baśnie, które autor stawia na równi z materiałem etnograficznym i historycznym. Ale Herodot będąc dzieckiem dwu epok — starszej głęboko religijnej i nowszej sofistycznej — w niektórych szczegółach przejawia nowomodny racjonalizm, co jest dużym postępem w stosunku do logografów i jeżeli nie można go nazwać „ojcem historii", to w każdym razie zasłużył na miano pioniera na tym polu. Znaczenie jego utworu jest olbrzymie. Jest to pierwsze dzieło historyczne w literaturze światowej, wiążące zdarzenia ludzkie w jedną całość, a dla nauki stanowi ważne źródło ze względu na materiał, jaki przynosi (Wschód starożytny, dawniejsze dzieje Grecji). Jest to również pierwsze arcydzieło prozy greckiej. Herodot pisze dialektem nowojońskim z różnymi homeryzmami i niejońskimi formami, stylem ozdobnym, który on pierwszy wprowadził do historiografii, z dużym wdziękiem, żywością i plastyką i jest mistrzem kompozycji epickiej. Dzieło jego wywarło wpływ przede wszystkim na Tucydydesa, Ktezjasza, Ksenofonta, a korzystali z niego Eforos, Teopomp, Arystoteles i inni.

18. HESTIAJOS (*Antiq.* 1, 107. 119)

Józef Flawiusz wymienia go (*Antiq.* 1, 107. 119) jako autora historii fenickiej (Τὰ Φοινικικά), lecz poza tym nic o nim nie wiemy.

19. HEZJOD (*Antiq.* 1,108)

Jest ojcem greckiej poezji dydaktycznej i pierwszą uchwytną postacią w literaturze greckiej dzięki wyznaniom osobistym w poemacie *Prace i dnie*, którym zawdzięczamy nieco wiadomości biograficznych. Czas jego życia umieszcza się w końcu VIII wieku i na początku VII. Ojciec jego, kupiec z eolskiej Kyme w Azji Mniejszej, utraciwszy majątek wyemigrował do Askry w Beocji, leżącej blisko góry Helikon, i nabył tam kawałek ziemi. Tam właśnie przyszedł na świat poeta i jego brat Perses. Młode lata spędził na zajęciach rolniczych. Raz odbył krótką podróż morską na Eubeję, gdzie w miejscowości Chalkis wziął udział w zawodach rapsodycznych urządzonych przez synów Amfidamosa z okazji pogrzebu ich ojca. Jako nagrodę za zwycięstwo otrzymał złoty trójnóg, który poświęcił Muzom helikońskim.

Po śmierci ojca, który zostawił jakiś majątek ziemski, powstał spór o spadek między poetą a bratem Persesem, który dostał część mniejszą, lecz urodzajną, utracił ją i wytoczył Hezjodowi proces, rozstrzygnięty wbrew słuszności na niekorzyść poety. Według jednej z legend Hezjod miał zginąć zamordowany w gospodzie w pobliżu świątyni Zeusa Nemejskiego, a szczątki jego miano przewieźć i pochować w Orchomenos w Beocji.

Teogonia (Θεογονία) jest epopeją kosmogoniczną stanowiącą zbiór starych baśni o pochodzeniu świata i bogów, ich potomkach, walkach z tytanami i gigantami i zwycięstwie religii Zeusa. W zakończeniu poematu znajdujemy część heroologii, traktującej o pochodzeniu bohaterów jako dzieci bogiń z ich związków małżeńskich z mężami śmiertelnymi.

W eposie genealogicznym *Katalog heroin* (Γυναικῶν ἡρωινῶν κατάλογος), z którego zachowały się fragmenty, poeta przedstawia początki rodów, których protoplastami byli bogowie i śmiertelne niewiasty. *Tarcza* ('Ασπίς), z której również posiadamy fragmenty, opowiada o wyprawie Heraklesa z Jolaosem przeciwko Kyknosowi, lecz głównym celem jest tutaj opis tarczy bohatera, stanowiący naśladownictwo opisu tarczy Achillesa w Homerowej *Iliadzie.*

Utwór *Prace i dnie* ('Έργα καὶ ἡμέραι) jest eposem dydaktycznym o rolnictwie, zawierającym także różne refleksje, roztropne rady i wskazówki dla rolników, z takimi epizodami, jak mit o pięciu wiekach ludzkości, Prometeuszu i Pandorze, które wznoszą się ponad dydaktyczny charakter. Poemat ma za tło osobistą krzywdę, której autor doznał wskutek niesprawiedliwego wyroku „królów" w sprawie spadkowej, i wyrósł z jego osobistych doświadczeń. Ogniwem spajającym w całość luźną kompozycję utworu jest rada autora dla brata, który przekupił niegodziwych sędziów. Hezjod jest pierwszym piewcą pracy, którą uważa za źródło dobrobytu, a lenistwo za hańbę. Poemat ten był wysoko ceniony przez Greków współczesnych i potomnych, czego wyrazem jest legenda z VI wieku przed Chr. o jego zwycięstwie nad Homerem w konkursie poetyckim. Pisał starojońskim językiem epickim, znanym nam z poezji Homera. W związku z autentycznością dzieł Hezjoda powstała kwestia analogiczna do kwestii autentyczności *Iliady* i *Odysei* Homera.

20. HIERONIM EGIPSKI (*Antiq.* 1, 94. 107)

Poza tym, że Józef Flawiusz wymienia go jako autora starożytnych dziejów Fenicji (*Antiq.* 1, 94. 107), jest to postać skądinąd nam nie znana. Trzeba go jednak odróżnić od Hieronima z Kardii, historyka diadochów.

21. HOMER (*Antiq.* 7, 67 cytat z *Odysei* XI 456[1]; 19, 92 — cytat z *Iliady* XIV 90)

Pod tym imieniem zachowały się dwa największe arcydzieła literatury światowej: *Iliada* i *Odyseja,* od których zaczyna się literatura grecka. O samym Homerze nic nie wiemy, tak jak zresztą nic o nim nie wiedzieli sami Grecy. Przekazane przez tradycję życiorysy poety stanowią wymysł czasów późniejszych. Z tego źródła pochodzą patronomiczne nazwy Melesigenes, Maonides, opowieść o siedmiu miastach pretendujących do zaszczytnego miana ojczyzny Homera, jego ślepocie, poetyckim „sporze" z Hezjodem, samobójstwie popełnionym wskutek niemożności odgadnięcia zagadki rybaka i potomkach poety, Homerydach, którzy przekazali poematy potomności.

Wokół sprawy autentyczności i powstania obu poematów powstał w czasach nowożytnych głośny spór, tzw. kwestia homerycka. Trudno jednak na podstawie kryteriów zwolenników teorii pluralistycznej dowieść tezy, że *Iliada* i *Odyseja* nie są zasadniczo dziełami jednego, przedhistorycznego poety. Ponieważ ostatnie badania wykazują, że pismo było znane i używane na obszarze egejskim co najmniej na 1000 lat przed możliwie

[1] Autentyczność wiersza, w którym występuje imię Homera, jest wątpliwa.

najwcześniejszą datą powstania tych utworów i dalej ze względu na to, że oba poematy wykazują indywidualną technikę kompozycyjną, jedność stylu, budowy wiersza i że *Odyseja* jest przemyślanym uzupełnieniem *Iliady*, dziś uważa się je za dzieło jednego genialnego poety, napisane przez niego w różnych okresach życia.

Utwory te powstały na gruncie kultury jońskiej w Azji Mniejszej — *Iliada* około r. 800, *Odyseja* około r. 750 przed Chr. Epizody, które były dotąd treścią krótkich pieśni, zostały w poematach Homera po raz pierwszy ujęte w artystycznie skomponowaną całość.

Treść *Iliady*, która liczy ponad 15 000 wierszy i 24 księgi (na które została podzielona w późniejszym czasie) stanowią dzieje ostatnich 49 dni w dziesiątym roku wojny Achajów z Troją i jej królem Priamem, wywołanej porwaniem Heleny przez trojańskiego królewicza Parysa. Epopeja nie opiewa więc całej wojny ani jej najważniejszego momentu, jakim był upadek Troi, lecz tylko jeden z epizodów — gniew Achillesa i jego skutki.

Treścią *Odysei*, znacznie mniejszej od *Iliady*, gdyż liczy ponad 12 000 wierszy, zawartych w 24 księgach (podobnie jak w *Iliadzie* podział ten również jest dziełem późniejszego okresu), jest opowieść o dziesięcioletniej tułaczce i przygodach Odyseusza, powracającego z wyprawy trojańskiej. Akcja utworu zawiera się w ramach zaledwie 40 dni.

Autor *Iliady* i *Odysei* jest powszechnie uznany za największego poetę epickiego wszystkich czasów. W swoich poematach Homer maluje całą galerię prostych i wyrazistych postaci, które rzadko charakteryzuje wprost od siebie, lecz najczęściej każe nam je poznawać z ich własnych słów i czynów lub z głosów innych ludzi. Chociaż bogowie, którzy mają cnoty i wady śmiertelnych, wpływają na czyny ludzi, jednak ludzie ci nie są marionetkami, lecz mają wolną wolę, podejmują decyzję i cierpią za swoje błędy. Poeta umie przedstawić życie we wszelkich aspektach, jak w sławnym opisie tarczy w ks. XVIII *Iliady*, pięknym i bogatym językiem maluje sceny pełne grozy lub głęboko wzruszające i ujmujące subtelnością uczuć, jak pożegnanie Hektora z Andromachą (*Iliada*, ks. VI), wykupienie zwłok Hektora (ks. XXIV) lub śmierć psa Odyseusza (*Odyseja*, ks. XVII).

Językiem poematów jest dialekt starojoński, wierszem — heksametr daktyliczny.

Epopeje Homera wywarły ogromny wpływ na ogólny charakter kultury greckiej. Grecy widzieli w nich skarbnicę wszelkiej mądrości, ideał wszystkiego, co najpiękniejsze w poezji. Utwory te kształtowały pojęcia religijne i społeczne Greków i dawały podniety do twórczości artystycznej. O Homerze pisano studia, które zapoczątkowały w okresie aleksandryjskim nowe gałęzie nauk: filologię, gramatykę i krytykę. Materiał ilustrujący wpływ Homera na kulturę grecką jest tak olbrzymi, że jeszcze dotąd nie zdołano go opracować.

Prócz poematów *Iliady* i *Odysei* przypisywano jeszcze Homerowi inne utwory, jak *Hymny homeryckie*, *Margites*, *Batrachomachię*, które jednak są późniejszego pochodzenia.

22. HYPSIKRATES (*Antiq.* 14, 139)

Żył w I w. przed Chr. i należał do tych dość licznych Greków, którzy uświetniali czyny i życie wielkich postaci rzymskich w biografiach lub dziełach historycznych. W taki sposób pisał prawdopodobnie o Cezarze, jak wskazują fragmenty treści historycznej zachowane u Strabona. Odnoszą się do pomocy udzielonej Cezarowi przez Mitrydatesa w r. 47 i do Asandrosa, który tego Mitrydatesa pokonał w r. 47/46 i uzurpował sobie tron bosforański. Walczył po stronie Cezara w wojnie afrykańskiej (46 r.) i hiszpańskiej (45). Zajmował się, jak się zdaje, historią i etnografią krajów nad Pontem, a oprócz tego pisał o Homerze. Jest prawdopodobnie tą samą osobą co Hypsikrates z Amisos w Poncie.

23. KLEODEMOS (*Antiq.* 1, 240)

Prorok Kleodemos, zwany również Malchosem, był, według Aleksandra Polihistora, autorem historii żydowskiej (Τὰ περὶ τῶν Ἰουδαίων). Józef Flawiusz przytacza z jego dzieła urywek (zaczerpnięty od Aleksandra Polihistora) o trzech synach Abrahama, od których Asyryjczycy nazwali miasto Afra i kraj Afryką. Walczyć mieli przeciw Antajosowi wspólnie z Heraklesem, który ożenił się z córką jednego z nich i miał z nią syna Diodora, ojca Sofaksa (por. *Antiq.* 1, 240).

24. LIWIUSZ (*Titus Livius*; *Antiq.* 14, 68)

Urodził się w Padwie (Patavium) w 59 r. przed Chr. w Galii Cisalpejskiej, umarł za Tyberiusza w 17 r. Pochodził z bogatej rodziny i odebrał staranne wykształcenie retoryczne. Demostenesa i Cycerona uważał za niedościgłe wzory wymowy. Prócz retoryki zajmował się również filozofią, lecz z tych prac ubocznych nic nie pozostało. Lata dojrzałe spędził w Rzymie i cieszył się przyjaźnią Augusta, lecz w czynnej polityce nie brał żadnego udziału. Jego głównym powołaniem i zadaniem życia była historia. Dzieło historyczne, którego był autorem, miało tytuł *Ab urbe condita libri* i obejmowało 142 księgi. Opowiadał w nim dzieje Rzymu od przybycia Eneasza do Italii aż do śmierci pasierba Augusta, Druzusa, w 9 r. przed Chr. Ocalało tylko 35 ksiąg: 1—10 i 21—45; reszta, a więc 107 ksiąg, zaginęła. Ważnym źródłem do poznania zaginionych części są streszczenia (tzw. *periochae*), które powstały prawdopodobnie w IV w. po Chr. O dzieje innych narodów potrącał o tyle, o ile obce kraje wchodziły w styczność z Rzymem. Źródłami, z których czerpał materiał do swego dzieła, byli kronikarze rzymscy i, w późniejszych księgach, w których dotykał spraw greckich, Polibiusz. Dzieło Liwiusza należy do arcydzieł literatury łacińskiej. Był szczerym patriotą i chwalcą minionych czasów, w których szukał ukojenia i pociechy, odwracając się od teraźniejszości, gdyż widział w niej upadek i szorstkość. Badaczem nie był i mało się troszczył o prawdziwość faktów, gdyż celem, jaki sobie postawił, było stworzenie dzieła sztuki, które by zajęło godne miejsce obok utworów greckich, a nie kierowało nim dążenie do poznania prawdy. Prócz tego miał na oku cel pedagogiczny: chciał ostrzec Rzymian przed niebezpieczeństwami, które płynęły ze zbytku i chciwości i zagrażały cywilizacji rzymskiej. Liwiusz jest rozmiłowany w legendach, które traktuje bez sceptycyzmu i racjonalizmu.

Forma opowiadana jest zajmująca, styl jasny, a jego retoryczne wykszałcenie wywarło wyraźne piętno na utworze.

25. MANETON (*Antiq.* 1, 107)

Według źródeł starożytnych pochodził z leżącego w Dolnym Egipcie Sebennytos i stąd zwano go Sebennitą. Był kapłanem egipskim w Heliopolis i pisał około 280 r. przed Chr. za czasów Ptolemeusza II Filadelfa, któremu prawdopodobnie poświęcił swoje dzieło. Według Józefa Flawiusza (*Contra Apionem* 1, 73), polemizował z Herodotem, co dowodzi, iż odebrał helleńskie wykształcenie.

Dzieło, którego był autorem, nosiło tytuł Αἰγυπτιακά i składało się z 3 ksiąg. Zaczynając od mitycznych historii o bogach, półbogach i zmarłych półbogach, Maneton następnie przedstawił czasy historyczne od króla Menesa, który złączył Egipt Górny i Dolny, aż do 30 dynastii, tj. do króla Nektaneba II (IV wiek przed Chr.), ostatniego władcy pochodzenia egipskiego. Dynastia 31, obejmująca królów pochodzenia perskiego aż do Aleksandra Wielkiego, była prawdopodobnie późniejszym dodatkiem. Chronologię dynastii bogów opierał na systemie, którego podstawę stanowił tzw. okres Sotydy, liczący 1461 lat (co tyle lat zbiega się początek wiosny ze wschodem Syriusza).

Dzieło Manetona nie zachowało się. Znajomość jego treści zawdzięczamy pisarzom żydowskim i chrześcijańskim. Jedynym pisarzem, który obok streszczeń zachował oryginalne fragmenty, jest Józef Flawiusz (*Contra Apionem* 1, 14. 15. 26). Prawdopodobnie korzystał z oryginalnego utworu, lecz posługiwał się także innymi redakcjami tekstu, uzupełnionego późniejszymi dodatkami w związku ze wzajemnymi sporami Żydów i Egipcjan.

Poza Józefem dysponujemy jeszcze innymi źródłami tradycji Manetona. Są to raczej chronografowie chrześcijańscy: Sextus Julius Africanus (III wiek po Chr.), Euzebiusz z Cezarei (270—340 po Chr.) i Synkellos (około 800 r. po Chr.) oraz tzw. *Excerpta Barbari*, tj. kronika powstała około 500 r. po Chr. i zachowana w przekładzie łacińskim. Źródła te często nie zgadzają się z sobą, ponieważ opierają się na materiale pochodzącym z późniejszych opracowań utworu Manetona.

Jak pozwalają wnosić fragmenty, które znajdujemy u Józefa, Maneton nie pisał tylko suchej kroniki, lecz było to opowiadanie ciągłe i urozmaicone. Materiał do swej pracy czerpał z dobrego źródła, mianowicie z list królów, przechowywanych w kronikach świątyni, oraz w tradycji ustnej. Wartość jego dzieła podnosi fakt, że wiadomości w nim zawarte znajdują potwierdzenie w innych źródłach. Tradycja starożytna wymienia jeszcze tytuły innych prac Manetona, między którymi z pewnością są i pisma nieautentyczne.

26. MEGASTENES (*Antiq.* 10, 227)

Żył na przełomie wieku IV i III przed Chr. Ojczyzną jego było, jak można wnosić z faktu, że pisał w dialekcie jońskim, oraz z zachowanych fragmentów, jońskie wybrzeże Azji Mniejszej. Przebywał na dworze satrapy perskiego w Arachozji, a później pozostawał w służbie króla syryjskiego Seleukosa Nikatora. W czasie pobytu w Syrii poznał święte księgi Żydów, których pierwszy wspomina nazywając ich Syryjczykami. Z ramienia Seleukosa posłował do króla indyjskiego Czamdragupty i przebywał dłuższy czas w stolicy Pataliputra (dzisiejsza Patna), leżącej nad Gangesem, i tu zbierał wiadomości o całych Indiach. Owocem tego było dzieło o Indiach (Ἰνδικά) w 4 księgach, w których podawał wiadomości o kraju, osobliwościach ziemi i mieszkańcach, ich obyczajach, ustroju kastowym oraz materiał z dziedziny geografii, etnografii, historii i kultury. Choć starożytni zarzucali mu brak krytycyzmu (Strabon, Eratostenes) i w dziele nie brak zmyślonych opowieści mitologicznych i filozoficznych, dzisiaj uważa się go za wiarogodnego informatora o Indiach. Zasługą jego jest to, że zebrał dokładniejsze wiadomości o wielu rzeczach, a niektóre opisał po raz pierwszy. Pewne wyobrażenie o dziele dają nam fragmenty i wyciągi greckie. Korzystali z niego pisarze greccy, jak Eratostenes, Strabon, Diodor, Arian, i rzymscy jak Seneka i Pliniusz.

27. MENANDER Z EFEZU (*Antiq.* 8, 144—146. 324; 9, 283—287)

Według Józefa Flawiusza (*C. Ap.* 1, 116) był historykiem, który pisał o czynach królów w krajach helleńskich i barbarzyńskich, opierając się na rodzimych źródłach. O konstrukcji dzieła nie możemy wyrobić sobie żadnego pojęcia. Józef wspominając go w celu wykazania, że Hiram i Salomon żyli współcześnie z sobą, przytacza dosłowny urywek z historii tyryjskiej (także w *Antiq.* 8, 144—146). Poza tym nic o nim nie wiemy. Może to on był uczniem Eratostenesa (276—195 przed Chr.), o którym wspomina Suidas, i tą samą osobą co cytowany przez Klemensa z Aleksandrii Menander z Pergamonu.

28. MIKOŁAJ Z DAMASZKU (*Antiq.* 1, 94—95. 108. 159; 7, 101—103; 12, 126—127; 13, 250—254. 347; 14, 9. 68. 104; 16, 29—58. 183—186. 299. 333. 335—352. 370—372; 17, 54. 99. 106—126. 127. 219. 225. 240—248. 315—316)

Pochodził z Damaszku w Celesyrii i żył w latach około 64 przed Chr. do 14 po Chr. Ojcem jego był zamożny i wykształcony Grek Antypater, matką — Stratonika. Wykształcenie musiał odebrać bardzo staranne, skoro, jak donosi korzystający z jego autobiografii Suidas, zajmował się gramatyką, poezją, pisał tragedie i komedie, studiował retorykę, muzykę i wszelką filozofię, pragnąc naśladować różnorodną uczonością Arystotelesa.

Przed 24 rokiem życia dostał się na dwór Heroda, z którym związały się jego losy. W r. 36 widzimy go na dworze Kleopatry jako wychowawcę jej dzieci z małżeństwa z Antoniuszem. Po śmierci Kleopatry powrócił na dwór Heroda. W r. 14 przed Chr. towarzyszył mu w drodze do Marka Agryppy, do którego wygłasza mowę w obronie przywilejów Żydów zamieszkałych w Azji Mniejszej (treść mowy podaje Józef, *Antiq.* 16, 31—57). W r. 12 znajduje się w orszaku Heroda, gdy ten przedsięwziął podróż do Rzymu. Kiedy później król naraził się Augustowi z powodu samowolnie podjętej wyprawy na Arabię, wysłał do Rzymu Mikołaja, który wyjednał dla niego przebaczenie cesarza. Gdy wskutek intryg dworskich groziła synom Heroda, Aleksandrowi i Arystobulowi, śmierć z rozkazu rozgniewanego króla, Mikołaj powstrzymywał go od tego kroku, a po ich zgładzeniu oskarżał głównego winowajcę, Antypatra, przed trybunałem rzymskiego namiestnika Syrii, Warusa, w mowie zachowanej u Józefa (*Antiq.* 17, 99. 106—120). Po śmierci Heroda postanowił wycofać się z życia politycznego, lecz na prośbę Archelaosa udał się jeszcze raz wraz z nim do Rzymu, gdzie wygłosił mowę w obronie testamentu (Józef, *Antiq.* 17, 240—247, *BJ* 2, 34—36).

Przebywając na dworze Heroda odbywał z królem ćwiczenia retoryczne, studia filozoficzne i historyczne. Głównym dziełem Mikołaja jest *Historia powszechna* (tytuł Ἱστορίαι zaświadcza Józef Flawiusz). Według Atenajosa obejmowało ono 144 księgi. Jak możemy wnioskować z zachowanych fragmentów i wyciągów, zaczynało się od najdawniejszych czasów Asyrii i Medii i następnie przedstawiało dzieje Grecji, krajów Wschodu i Rzymu, a kończyło się na 4 r. po Chr. Materiał do tego dzieła gromadził z wielkim wysiłkiem, korzystając jako ze źródeł z pism Ksantosa, Ktezjasza, Eforosa, Polibiusza, Pozydoniusza i Cezara, a ukończył je po długim czasie.

Oprócz tej historii napisał jeszcze dzieła:

1. *Zbiór obyczajów* (Ἐθῶν συναγωγή), który dedykował Herodowi.

2. *O życiu Cezara Augusta* (Περὶ τοῦ βίου Καίσαρος τοῦ Σεβαστοῦ) — jest to panegiryczna biografia mająca za cel głoszenie chwały cesarza wśród narodów wschodnich.

3. *Autobiografię* (Περὶ τοῦ ἰδίου βίου καὶ τῆς ἑαυτοῦ ἀγωγῆς), w której idealizuje siebie samego w formie żywota wzorowego filozofa.

Z utworów tych zachowały się fragmenty, a pisma filozoficzne i przyrodnicze znamy tylko z tytułów. Są to prace: *O filozofii Arystotelesa, O wszystkim, co jest na świecie, O pięknych postępkach, Odpowiedzi dla tych, którzy za to samo uważają* νοῦς *i* νοητά, *O roślinach* i *O meteorologii.*

Jako filozof Mikołaj był perypatetykiem. Historię pisał stylem naśladującym historyków jońskich, w biografiach zaś idzie za wzorami perypatetycznymi i nie wystrzega się form *kojne.*

29. MNAZEASZ (*Antiq.* 1, 94)

Pochodził z Patary w Likii (lub może z Patrai w Achai) i był uczniem Eratostenesa (276—195 przed Chr.). Napisał dzieła:
1. mitologiczne, w układzie geograficznym (tytuł całości Περίπλους lub Περιηγήσεις), obejmujące szereg ksiąg, z których każda prawdopodobnie stanowiła opis jednego kraju. Józef Flawiusz (*Antiq.* 1, 94; *C. Ap.* 1, 216) uważa go za ważną osobistość. Jak wskazuje materiał paralelny, opierał się na dobrej tradycji.
2. Zbiór wyroczni delfickich (Δελφικῶν χρησμῶν συναγωγή) obfitujący w różne kurioza. Z obu dzieł zachowały się jedynie fragmenty.

30. MOCHOS (*Antiq.* 1, 107)

Pochodził z Sydonu. Według Atenajosa i Józefa Flawiusza (*Antiq.* 1, 107) napisał historię fenicką. Neoplatonik Damaskius zachował pewne główne myśli z jego fenickiej kosmogonii. Żył prawdopodobnie w czasach przedhellenistycznych.

31. POLIBIUSZ (*Antiq.* 12, 135—137. 358—359)

Jeden z największych historyków starożytności, Polibiusz, pochodził z Megalopolis w Arkadii. Życie jego przypada na lata około 200 do około 118 przed Chr. Były to czasy podboju Macedonii, Syrii i Grecji przez Rzymian, ostatecznego zniszczenia przez nich Kartaginy i ugruntowania się panowania rzymskiego nad światem.

Wywodząc się ze znakomitego i zamożnego rodu, musiał odebrać staranne wychowanie, któremu zawdzięczał swoje stoickie poglądy. Jako syn Lykortasa, przyjaciela i następcy Filopojmena, przywódcy Związku Achajskiego, pozostawał w bliskim kontakcie z czołowymi osobistościami politycznymi i już wcześnie zapoznawał się ze sprawami publicznymi i wojskowymi. Po śmierci Filopojmena, otrutego przez Messeńczyków w więzieniu, otrzymał w wieku około 17 lat zaszczytne zadanie przewiezienia z Messeny do ojczyzny urny z prochami wodza achajskiego.

Mimo młodego wieku wybrano go, aby towarzyszył ojcu w poselstwie do króla Egiptu, Ptolemeusza V Epifanesa. Nagła śmierć króla sprawiła, że podróż ta nie doszła do skutku. Gdy wybuchła trzecia wojna między Rzymem a macedońskim Perseuszem, Lykortas, który oświadczył się za neutralnością, pod naciskiem posłów rzymskich musiał zrezygnować ze swego stanowiska w Związku na rzecz archonta, a Polibiusza mianowano wtedy hipparchem (dowódcą jazdy). Za jego staraniem przywrócono wtenczas pewne zaszczytne tytuły królowi pergameńskiemu Eumenesowi II.

Z Rzymianami Polibiusz zetknął się po raz pierwszy, gdy przybył jako poseł do konsula Mareliusza z propozycją przysłania posiłków achajskich. Konsul jej nie przyjął, lecz Polibiusza zatrzymał przy sobie i odesłał go dopiero później z poleceniem, aby udaremnił wysłanie pomocy swemu rywalowi Appiuszowi Centho.

Punkt zwrotny w życiu Polibiusza nastąpił po klęsce Perseusza, pobitego przez konsula Emiliusza Paulusa pod Pydną (168 r.). Polibiusz był jednym z 1000 najznakomitszych Achajów, których w dwa lata później zażądali Rzymianie jako zakładników, a których wskazało stronnictwo filorzymskie, pragnąc pozbyć się przeciwników. Podczas gdy innych zakładników internowano po miastach prowincjonalnych, jemu pozwolono, dzięki wpływowi Emiliusza Paulusa, który go wziął do swojego domu, oraz jego syna Fabiusza Maksyma i P. Korneliusza Scypiona Emiliana, pozostać w Rzymie, skąd mógł wyjeżdżać w celach badawczych. Odbywał więc podróże do Wielkiej Grecji, Sycylii, górnej Italii, Alp oraz ze Scypionem do Galii, Hiszpanii i Afryki (Egipt odwiedził dopiero za Ptolemeusza Fyskona II 145—116). W Rzymie pozostawał w bliskiej przyja-

źni ze Scypionem Młodszym, a pobyt w kole Scypionów pozwolił mu wniknąć w stosunki Rzymu i poznać położenie ówczesnego świata.

W r. 150 uzyskał, dzięki swojemu wpływowi na Scypiona, zezwolenie na powrót wygnańców achajskich, z których po 16 latach pozostało przy życiu ledwie 300, do ojczyzny. Po krótkim pobycie w Achai, przyłączył się w czasie III wojny punickiej do Scypiona i był świadkiem zburzenia Kartaginy (146 r.). Patrzył również w tym samym roku na zburzenie Koryntu i powrócił do ojczyzny, gdzie otrzymał od Rzymian zadanie uporządkowania stosunków w miastach nowej prowincji rzymskiej Achai. Misję tę wykonał ku zadowoleniu zarówno Rzymian, jak i swoich ziomków, którzy z wdzięczności wznosili mu pomniki.

Umarł w swojej ojczyźnie w wieku lat 82 wskutek upadku z konia.

Dzieło, które przyniosło mu sławę jako historykowi, nosiło tytuł *Historia* (Ἱστορίαι) i obejmowało 40 ksiąg, z których tylko 5 początkowych zachowało się w całości, a resztę znamy z wyciągów i wyjątków u innych pisarzy.

Zasadniczą treścią są wojny punickie aż do zburzenia Kartaginy i Koryntu (146 r.) oraz rządy Rzymian w zdobytych prowincjach. Prócz tego autor opisuje walki Rzymian w Ilirii, wojnę z Galami i ich napady, wojnę Kleomenesa ze Związkiem Achajskim i Macedonią, Achajów z Etolami, Antiocha Syryjskiego z Ptolemeuszem Filometorem o Celesyrię. Dzieło zawiera także ekskurs o państwie (o ustroju rzymskim w szczególności), ekskurs zawierający polemikę z historykami retorycznymi, głównie z Timajosem, ekskurs, w którym autor polemizuje z historykami rodyjskimi i porównuje taktykę rzymską z grecką, i ekskurs geograficzny.

Układ opowiadania jest annalistyczno-synchronistyczny, a ideą przewodnią, łączącą różnorodne części dzieła w jedną całość, jest dążenie do przedstawienia podboju świata przez Rzymian, których ustrój Polibiusz uznał za najlepszy.

Dzieło jego ma ogromną wartość. Polibiusz pisze historię ze stanowiska polityka i wojskowego. Stawia jej cel praktyczny (nazywając ją w tym sensie pragmatyczną), stara się o poznanie prawdy i zna różnicę między nią a prawdopodobieństwem. Szuka we wszystkich czynach naturalnych, racjonalnych przyczyn, ale podziela ówczesną wiarę w Tyche, która, jego zdaniem, jest wynikiem działania sił boskich. Kładzie nacisk na konieczność synoptycznego spojrzenia na dzieje, traktując je jako jedność, gdyż interesy różnych narodów wzajemnie się splatają. Nauki praktyczne i moralne wykłada autor osobno, wskutek czego całe partie dzieła mają charakter dydaktyczno-moralizatorski. Jest przeciwnikiem popisowej retoryki w historiografii, gdyż ta zniekształca prawdę w celu przypodobania się czytelnikowi. Przedmiotem opowiadania są dzieje współczesne, które mógł najlepiej poznać. Już w domu ojca zapoznawał się ze sprawami publicznymi, potem sam brał czynny udział w życiu politycznym i stykał się z ludźmi wywierającymi wpływ na sprawy państwa. Do pisania przygotowywał się gruntownie, studiował prace poprzedników, czerpał informacje z archiwów, opowiadań i autopsji.

O formę nie dbał, pisał rozwlekłym stylem współczesnej *kojne*. Z dzieła Polibiusza korzystało wielu autorów starożytnych.

32. STRABON (*Antiq.* 13, 286—287. 319. 347; 14, 35. 68. 104. 111—112. 114—118. 138—139; 15, 9—10)

Wszystko, co wiemy o tym pisarzu, jego przodkach, studiach i podróżach, znamy jedynie z jego *Geografii*.

Pochodził z silnie zhellenizowanej Amasei w Poncie i żył w latach około 68 przed Chr. do około 20 po Chr. Studia odbywał u gramatyków: Aristodemosa w Nyssie i Tyraniona w Rzymie oraz słuchał wykładów filozofa Ksenarchosa z Seleucji w Cylicji. Jego pogląd na świat świadczy, że otrzymał staranne wykształcenie filozoficzne. Do Rzymu przybył w r. 29 i towarzyszył Eliuszowi Gallusowi w wyprawie do Arabii.

Odbywał dalekie podróże, lecz stosunkowo słabo poznał kraje, które opisywał. Ostatnim zdarzeniem, wspomnianym w jego dziele, jest śmierć króla mauretańskiego Juby (23 r.) — a więc śmierć jego nastąpiła po tym roku.

DZIEŁA

Najwcześniejszym, dziś zaginionym jego pismem są *Zapiski historyczne* (Ἱστορικὰ ὑπομνήματα), które miały obejmować 47 ksiąg. Przedstawiał w nim historię Aleksandra Wielkiego, diadochów i państw greckich aż do podboju świata starożytnego przez Rzymian. *Zapiski* Strabona przytacza Plutarch, który nazywa go filozofem, a często cytuje go Józef Flawiusz, u którego nazywa się „Kappadocyjczykiem" (*Antiq.* 13, 286. 287). Drugim dziełem Strabona jest zachowana w całości *Geografia* (Γεωγραφικά). Jest to najważniejsze dzieło, jakie wydała starożytność w tej dziedzinie. Składa się z 17 ksiąg. Pierwsze dwie stanowią wprowadzenie, następne osiem traktuje o krajach Europy, sześć o krajach Azji i ostatnia o Libii i Egipcie. Poza opisami geograficznymi dzieło zawiera wiadomości historyczne i ekskursy mitograficzne i kulturalne. Materiał do swoich dzieł czerpał ze źródeł greckich (Eudoksos z Knidos, Eratostenes, Hipparch, Pozydoniusz, Polibiusz i inni) oraz w mniejszym stopniu rzymskich (Cyceron, Cezar, Asinius Pollio i in.). Źródła te oceniał krytycznie, lecz nie brak u niego sprzeczności i nieporozumień. Pisał językiem *kojne* i był przeciwnikiem azjanizmu.

33. TEOPOMP (*Antiq.* 12, 112)

Urodził się w latach 378/6 na jońskiej wyspie Chios. Był synem zamożnego oligarchy Damazystrata, z którym już we wczesnej młodości musiał dzielić los wygnańca z powodu prospartańskich sympatii i schronić się, jak chce tradycja, do Aten, a może raczej do Sparty lub Macedonii. Przebywał w wielu miejscowościach Grecji, a także w Atenach, gdzie miał być uczniem Isokratesa. W r. 332 powrócił do ojczyzny na mocy edyktu Aleksandra Wielkiego, lecz po jego śmierci, znowu wygnany z ojczystej wyspy, tułał się po świecie i w końcu przybył do Egiptu, gdzie król Ptolemeusz chciał się go pozbyć i skazać na śmierć, lecz uratowali go przyjaciele. Daty i miejsca jego śmierci nie znamy.

Z napisu znalezionego na Rodos dowiadujemy się, że był autorem 13 pism politycznych i mów, m. in. mowy pochwalnej na cześć Mausolosa, za którą w konkursie retorów otrzymał od wdowy po zmarłym, Artemizji, nagrodę.

Głośne były jego *Listy z Chios* (Χιακαὶ ἐπιστολαί), które pisał do Aleksandra Wielkiego. Poruszał w nich sprawę nadużyć w państwie popełnionych w czasie jego wyprawy do Indii, głośną sprawę Harpolosa i opisywał postępowanie swego przeciwnika politycznego z Chios, Teokryta.

Ważniejsze są jego dzieła historyczne, często cytowane przez późniejszych pisarzy. Należą do nich: *Wyciąg z Historii Herodota* (Ἐπιτομὴ τῶν Ἡροδότου ἱστοριῶν), którego autentyczność nie jest pewna, *Dzieje Grecji* (Ἑλληνικαὶ ἱστορίαι) w 12 ks. od r. 410 (gdzie kończy Tucydydes) do r. 394, tj. do bitwy pod Knidos, i *Historia Filipa*, (Φιλιππικαὶ ἱστορίαι) licząca 58 ksiąg. Z dwóch pierwszych dzieł prawie nic się nie zachowało. Lepiej znamy dzięki licznym fragmentom *Historię Filipa,* w której przedstawia panowanie Filipa aż do jego śmierci (336 r.) z dygresjami na najrozmaitsze tematy dla urozmaicenia treści. Było ich tak wiele, że po odrzuceniu przez Filipa tych części, które nie miały związku z Macedończykami, z 58 ksiąg pozostało zaledwie 16. Była to współczesna historia grecka wpleciona w dzieje Filipa, a przez ekskursy wkraczała w starsze czasy (V wiek) i etnografie ludów barbarzyńskich.

Teopomp nie był wielkim historykiem. W obszernym wstępie do swojego dzieła, streszczonym przez Focjusza, wynosi się ponad innych pisarzy i przyznaje, że chodziło mu w wysokim stopniu o to, aby zająć czytelnika. Ma silny pociąg do moralizatorstwa i przedstawiania wszystkiego w jaskrawych kolorach. Dążąc do sensacji notuje rozmaite skandale i obficie posługuje się paszkwilem. Nepos nazwał go „maledicentissimus scriptor". Jeżeli do tego dodać retoryczność, która zniekształca prawdę, to trzeba stwierdzić, że jego wiarogodność jako historyka jest mała. Mimo tych wad dzieło ma pewną wartość, gdyż pisał je jako człowiek znający współczesne zdarzenia.

Stylistą był lepszym niż historykiem i pisał językiem attyckim. Korzystali z niego liczni historycy i biografowie starożytni jak Polibiusz, Pompejusz Trogus, Dionizjusz z Halikarnasu, Plutarch i inni.

34. TIMAGENES (*Antiq.* 13, 319. 344)

Żył w I wieku przed Chr. (urodził się około 80 r.) w Aleksandrii i był synem bankiera. Po zdobyciu miasta przez zarządcę Syrii, Gabiniusza, dostał się jako jeniec do Rzymu, gdzie wykupiony później przez syna Sulli, Fausta, uczył retoryki. Cieszył się przychylnością Augusta, lecz ją utracił, gdyż cesarz wymówił mu swój dom wskutek jego niepowściągliwego języka. Gościny udzielił mu znany również z ostrego języka Azyniusz Pollio, w którego willi w Tusculum zamieszkał. Według Seneki Starszego Timagenes napisał biografię Augusta, którą spalił rozgniewany na cesarza. Dożył sędziwego wieku i umarł w Albanum.

Napisał dzieło pt. *O królach* (Περὶ βασιλέων), lecz na podstawie nielicznych fragmentów, które posiadamy, trudno sobie wyrobić o nim dokładniejszy pogląd. Treścią była historia królów, która zaczynała się od czasów mitycznych i sięgała do czasów Pompejusza i Cezara. Nie brak też było opisów z dziedziny kultury i geografii. W stosunku do Rzymian zajmował stanowisko nieprzychylne. Na dzieło Timagenesa może rzucić pewne światło zachowany wyciąg z *Historiae Philippicae* Pompejusza Trogusa, jeśli przyjąć za większością uczonych hipotezę, że historia Timagenesa była źródłem dla pisarza rzymskiego.

W sposobie pisania naśladował retoryzującego historyka Klitarcha, lecz osiągnął dość wysoki poziom naukowy. Czerpali z niego m. in. Strabon i Liwiusz.

Maria Radożycka-Paoletti

BIBLIOGRAFIA

Najobszerniejszą i najpełniejszą (w określonych ramach czasowych) literaturę dotyczącą Józefa Flawiusza zawierają opracowania bibliograficzne:

Schreckenberg H., *Bibliographie zu Flavius Josephus* (Arbeiten zur Literatur und Geschichte des hellenistischen Judentums 1), Leiden 1968 (Supplemente 1966—1977, *Nachträge und Gesamtregister*, Leiden 1978) i tegoż autora: *Supplementband mit Gesamtregister* (Arbeiten zur Literatur und Geschichte des hellenistischen Judentums 14), Leiden 1979. Bibliografia ta zawiera pozycje, które ukazały się w latach 1470—1977.

Feldman L. H., *Josephus and Modern Scholarship (1937—1980)*, Berlin — New York 1984. Jest to bardzo użyteczna bibliografia analityczna.

Feldman L. H., *Scholarship on Philo and Josephus (1937—1962)*, New York 1963.

Z selektywnych wykazów literatury odnoszącej się do Józefa Flawiusza należy przede wszystkim wymienić zestawienia bibliograficzne zawarte w dziełach:

a) WIEK XIX

Schürer E., *Geschichte des jüdischen Volkes im Zeitalter Jesu Christi*, Bd. I, wyd. 4, Leipzig 1901, s. 102—106. Autor uzupełnił podaną tu bibliografię w artykule: *Josephus*, w: *Realencyklopädie für protestantische Theologie und Kirche*, Bd 9, 1901, s. 377—386.

Juster J., *Les Juifs dans l'Empire romain*, vol. I, Paris 1914, s. 7—13. (Praca została zrewidowana i wydana w języku angielskim — New York 1968).

b) WIEK XX

Schürer E., *The History of the Jewish People in the Age of Jesus Christ (175 B.C. — A.D. 135)*, vol. I, Edinburgh 1973. W tym całkowicie zrewidowanym i uzupełnionym nowszymi pozycjami bibliograficznymi wydaniu, którego dokonali G. Vermès i F. Millar, każdy rozdział oraz tekst dotyczący Józefa (s. 43—61) poprzedzony jest starannie dobraną bibliografią.

Delling G., *Bibliographie zur jüdisch-hellenistischen und intertestamentarischen Literatur 1900—1970 in Verbindung mit Malwine Maser*, wyd. 2 (TU 106²), Berlin 1975.

Nadto selektywne wykazy literatury na specjalne tematy podają:

Marcus R. w wydaniu: *Josephus* (Leeb Classical Library), vol. 6, *Jewish Antiquities*, Books IX—XI, London — Cambridge Mass. 1951, Appendices B i C oraz vol. 7, *Jewish Antiquities*, Books XII—XIV, London — Cambridge Mass. 1961, Appendices B—M.

Marcus R., Wikgren A., vol. 8, *Jewish Antiquities*, Books XV—XVII, London — Cambridge Mass. 1963, Appendices C i D.

Feldman L. H., vol. 9, *Jewish Antiquities*, Books XVIII—XX, London — Cambridge Mass. 1965, Appendices B—S.

Podany niżej wykaz literatury stanowi wybór z ogromnej liczby prac odnoszących się do Józefa Flawiusza, ze szczególnym uwzględnieniem pozycji nowszych. Wybór dawniejszych publikacji zawierają poprzednie wydania polskie *Antiquitates*: Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, Poznań 1962 (wyd. 2, 1979), s. 886—889. 968. 991—1001.

A. WAŻNIEJSZE WYDANIA, PRZEKŁADY I OPRACOWANIA SŁOWNIKOWE

1. WYDANIA TEKSTU GRECKIEGO (Z PRZEKŁADEM LUB BEZ NIEGO) W UKŁADZIE CHRONOLOGICZNYM:

Niese B., *Flavi Josephi opera* edidit et apparatu critico instruxit B. Niese, 7 tomów (tom VI zawierający *Bellum Judaicum* został wydany przy współpracy J. V. Destinona), 1887—1895, przedruk 1955 (editio maior).

Niese B., *Flavi Josephi opera*, 6 tomów, Berlin 1888—1895 (editio minor).

Naber S. A., *Flavi Josephi opera omnia*, 6 tomów, Leipzig 1888—1896.

Thackeray H. St. J., *Josephus* with an English Translation by H. St. J. Thackeray (Loeb Classical Library), vol. 1, *The Life, Against Apion*, Cambridge Mass. — London 1926 (wznowienia: 1956, 1961), vol. 2, *The Jewish War*, Books I—III, London-Cambridge Mass. 1927 (wznowienia 1956, 1961, 1967), vol. 3, *The Jewish War*, Books IV—VII, London — Cambridge Mass. 1928 (wznowienia 1957, 1961, 1968), vol. 4, *Jewish Antiquities*, Books I—IV, London—Cambridge Mass. 1930 (wznowienia: 1957, 1961).

Thackeray H. St. J., Marcus R., *Josephus* with an English Translation by H. St. J. Thackeray and R. Marcus (Loeb Classical Library), vol. 5, *Jewish Antiquities*, Books V—VIII, London—Cambridge Mass. 1934 (wznowienia: 1935, 1950), vol. 6, *Jewish Antiquities*, Books IX—XI, London—Cambridge Mass. 1937 (wznowienie 1951).

Marcus R., *Josephus* with an English Translation by R. Marcus (Loeb Classical Library), vol. 7, *Jewish Antiquities*, Books XII—XIV, London—Cambridge Mass. 1948 (wznowienia: 1957, 1961).

Marcus R., Wikgren A., *Josephus* with an English Translation by R. Marcus and A. Wikgren (Loeb Classical Library), vol. 8, *Jewish Antiquities*, Books XV—XVII, London—Cambridge Mass. 1963.

Feldman L. H., *Josephus* with an English Translation by L. H. Feldman (Loeb Classical Library), vol. 9, *Jewish Antiquities*, Books XVIII—XX, London—Cambridge Mass. 1965.

Reinach Th., *Flavius Josèphe, Contre Apion*, texte établi et annoté par Th. Reinach et traduit par L. Blum, Paris 1930.

Schalit A., *Documents for the History of the Diaspora in the Period of the Second Temple from the „Antiquitates Judaicae"*, Books 14—16, Jerusalem 1957.

Michel O., Bauernfeind O., *Flavius Josephus, De Belle Judaico. Der jüdische Krieg*. Griechisch und Deutsch herausgegeben mit einer Einleitung sowie mit Anmerkungen von O. Michel und O. Bauernfeind, Bd. I, Buch 1—3, Bad Homburg—Darmstadt 1959; wyd. 2 1962. Bd. II, 1 Buch 4—5, München—Darmstadt 1963, Bd. II, 2, Buch 6—7, Darmstadt 1969. Bd. III, Ergänzungen und Register, München 1969.

Pelletier A., *Flavius Josèphe, Autobiographie*, texte établi et traduit par A. Pelletier, Paris 1959.

Pelletier A., *Flavius Josèphe, Guerre des Juifs*, Livre 1, texte établi et traduit par A. Pelletier, Paris 1972. Tome II, Livres II—III, Paris 1980. Tome III, Livres IV—V, Paris 1982.

Vitucci G., *Flavio Giuseppe, La guerra guidaica*, con un appendice sulla traduzione in russo antico a cura di M. Radovich (tekst grecki i przekład), 2 tomy, Milano 1974. Inne dawniejsze wydania zob. Wstęp, s. 60.

2. PRZEKŁADY Z TEKSTU GRECKIEGO

Andily A. d'.: *Flavius Josèphe. Histoire ancienne des Juifs et La guerre des Juifs contre les Romains, 66—70 après J.—C. Autobiographie.* Textes ... adaptés en français moderne par J. A. C. Ruchon, Préface de V. Nikiprowetzky, Paris 1968 (pierwsze wydanie, 1588—1674, często było wznawiane).

Clementz H.: *Des Flavius Josephus Jüdische Altertümer*, übersetzt und mit Anmerkungen versehen von H. Clementz, 2 tomy, Halle 1899 (wznowienia Berlin—Wien 1923, Köln 1959).

Clementz H.: *Flavius Josephus, Geschichte des jüdischen Krieges.* Aus dem Griechischen Übersetzung von H. Clementz, Durchsicht der Übersetzung, Einleitung und Anmerkungen von Kreissig, Leipzig 1967, przedruki: 1970, 1974, 1978 oraz Köln 1959, Wiesbaden 1977 (pierwotne wydanie: Halle 1900).

Clementz H.: *Des Flavius Josephus Kleinere Schriften* (*Selbstbiographie — Gegen Apion — Über die Makkabäer*), Halle 1900 (przedruk Köln 1960).

Cornfeld G.: *Josephus. The Jewish War.* Newly Translated with Extensive Commentary and Archaeological Background Illustrations, Grand Rapids 1982.

Endrös H.: *Flavius Josephus. Der Jüdische Krieg. De bello Judaico*; 2 tomy, München 1969.

Havelka J., Šonká J.: *Josephus Flavius. Válka židovská z řečtiny přeložili* J. Havelka i J. Šonká, Praha 1965.

Kubiak Z., Radożycki J.: Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, pierwszy przekład polski z języka greckiego pod redakcją ks. E. Dąbrowskiego. Tłumaczenia dokonali — Z. Kubiak (Księgi I—XIII) i J. Radożycki (Księgi XIV—XX). Poznań 1961, 1979.

Lenkowski St.: Józef Flawiusz, *Przeciw Apionowi, Żywot*, Lwów 1937.

Niemojewski A.: Józef Flawiusz, *Dzieje wojny żydowskiej przeciwko Rzymianom*, z oryginału greckiego wydania J. Destinona i B. Niesego na język polski przełożył A. Niemojewski, Kraków—Warszawa 1906.

Pedroso V.: Flavio, *Historia des Hebreus*, 9 tomów, Sao Paulo 1958.

Radożycki J.: Józef Flawiusz, *Wojna żydowska*, z języka greckiego przełożył oraz wstępem i komentarzem opatrzył J. Radożycki, Poznań 1984.

Radożycki J.: Józef Flawiusz, *Przeciw Apionowi. Autobiografia*, z oryginału greckiego przełożył, wstępem i objaśnieniami opatrzył J. Radożycki, Poznań 1986.

Reinach Th.: *Oeuvres complètes de Flavius Josèphe*, traduites en français sous la direction de Th. Reinach, 7 tomów, Paris 1900—1932 (dzieło tłumaczyło kilku autorów; *Antiquités judaïques* I—X — J. Weill, XI—XV — J. Chamonard, XVI—XX — G. Mathieu—L. Herrmann; *Guerre des Juifs* I—VII — R. Harmand.

Ricciotti G.: *Flavio Giuseppe* tradotto e commentato, 4 tomy, Torino 1937—1939 (wznowienia: 1949, 1963).

Savinel P.: Flavius Josèphe, *La guerre des Juifs*, traduit du grec par Pierre Savinel précédé par Du bon usage de la trahison par P. Vidal-Naquet, Paris 1977.

Troiani L.: *Commento storico al „Contro Apione" di Giuseppe.* Introduzione, Commento storico, Traduzione e Indici (Biblioteca degli studi classici e orientali 9, Pisa 1977).

Wasserstein A.: *Flavius Josephus, Selections from His Works*, New York 1974 (w poprawionym przekładzie W. Whistona).

Whiston W.: *Josephus. Complete Works.* Pierwotne wydanie z 1797 często było wznawiane m. in.: Philadelphia 1957, Grand Rapids Mich. 1960 (ze wstępem La Sor'a), New York 1961 (ze wstępem S. Stebbinga).

Williamson G. A.: *Josephus, The Jewish War.* Translated with an Introduction by G. A. Williamson, Baltimore 1959.

3. *HEGESIPPUS: JOSEPHUS LATINUS, HEBRAICUS (JOSIPPON)* I *SLAVICUS* — WYDANIA I PRZEKŁADY

Berends A., Cross K.: *Flavius Josephus, Vom jüdischen Kriege*, Buch I—IV, nach der slavischen Übersetzung deutsch herausgegeben und mit dem griechischen Text verglichen. Tartu 1924—1927 (Acta et Commentationes Universitatis Dorpatensis t. V. 9—11).

Blatt F.: *The Latin Josephus* I — Introduction and Text. *The Antiquities*, Books I—V („Acta Jutlandica" 30,1; Hum. Series 44), Aarchus — Copenhagen 1958: II: *The Antiquities*, Books VI—VII (w przygotowaniu).

Boysen C.: *Flavi Josephi opera ex versione latina antiqua*, Wien 1898 (CSEL 37, 6).

Breithaupt J. F.: *Josephus Gorionides sive Josephus Hebraicus* ... latine versus et cum exemplari Constantinopolitano collatus atque notis illustratus, Gotha 1707.

Hominer H.: *Sefer Josippon* (po hebrajsku), Jerusalem 1962.

Instrin V. M.: *La prise de Jérusalem de Josèphe le Juif.* Texte vieux-russe publié intégralement par V. Istrin (Textes publiés par l'Institut d'Études slaves 2, 1), Paris 1934—1938 (wznowienie: Monaco 1964).

Kamil M.: *Des Josef Ben Gorion (Josippon) Geschichte der Juden (Zēma Aïhūd)* nach den Handschriften herausgegeben (Diss.), Tübingen 1937, Glückstadt-Hamburg-New York 1938.

Mieszczerskij H. A.: *Istorija judiejskoj wojny Josifa Flawija w drewnieruskom pierewodie* (Izdatielstwo Akadiemji Nauk SSSR), Moskwa—Leningrad 1958.

Ussani V.: *Hegesippi qui dicitur libri V* (CSEL 66), vol. I, Wien—Leipzig 1932, vol. II (z przedmową C. Mrasa), Wien 1960.

4. OPRACOWANIA SŁOWNIKOWE

Rengstorf K. H., *A Complete Concordance to Flavius Josephus* edited by K. H. Rengstorf, vol. I: A—Δ, Leiden 1973; vol. II: E—K, Leiden 1975; vol. III: Λ—Π, Leiden 1979, vol. IV: P—Ω, Leiden 1983.

Schalit A., *Namenswörteruch zu Flavius Josephus (A Complete Concordance to Flavius Josephus*, ed. by K. H. Rengstorf, Supplement 1), Leiden 1968.

Thackeray H. St. J., Marcus R., *Lexicon to Josephus* (4 zeszyty do ἐμφιλοχωρεῖν).

B. LITERATURA OGÓLNA

Aberbach M., *Josephus — Patriot or Traitor?* JH 10 (1967), s. 13—19.

Africa T. W., *Rome of the Caesars*, New York 1965 (s. 101—121: *The Jew-Josephus*).

Attridge H. W., *Josephus and His Works. Jewish Writings of the Second Temple Period, Apocrypha Pseudepigrapha, Qumran Sectarian Writings, Philo, Josephus.* (*Compendia Rerum Judaicarum ad Novum Testamentum.* Section Two: *The Literature of the Jewish People in the Period of the Second Temple and the Talmud*, 2), Assen, Philadelphia 1984, s. 185—232.

Avi — Jonah M., Baras Z., *The Herodian Period.* (*World History of the Jewish People*, vol. 7), London 1975.

Bałaban M., *Josephus Flavius*, Lwów 1904.

Bardy G., *Le souvenir de Josèphe chez les Pères*, RHE 43 (1948), s. 179—191.

Bentwich N., *Josephus*, Philadelphia 1914 (wznowienie: Folcroft, Pennsylvania 1976).

Bernstein L., *Flavius Josephus: His Time and His Critics*, New York 1938.

Bertram G., *Josephus und die abendländische Geschichtsidee*, w: *Germanentum, Christentum und Judentum*, Bd 2, Leipzig 1942, s. 41—82.

Bevan B., *Josephus*, QR 253 (1929), s. 85—100.

Bilde P., *Disposition og metode i Josefus som historieskriver* DTT 48 (1985), s. 195—198.
Bloch J., *Josephus and Christian Origins*, JSOR 13 (1929), s. 130—154.
Bloch H., *Die Quellen des Flavius Josephus in seiner Archäologie*, Leipzig 1879 (wznowienie: Wiesbaden 1968).
Bradford E., *Cleopatra*, New York 1972.
Brandon S. G. F., *Religion in Ancient History. Studies in Ideas, Men, and Events*, New York 1969 (s. 298—309: *Josephus: Renegade or Patriot?)*.
Broshi M., *The Credibility of Josephus*, w: *A Symposium: Josephus Flavius — Historian of Eretz — Israel in Hellenistic — Roman Period. Haifa, March 25—26*, Abstracts. The Center for the Study of Eretz Israel and Its Yishuv of Yad Izhak Ben Zvi and University of Haifa, 1981, s. 20.
Brüne B., *Flavius Josephus und seine Schriften in ihrem Verhältnis zum Judentum, zur griechisch--römischen Welt und zum Christentum*, Gütersloh 1913.
Brunt P. A., *Josephus on Social Conflicts in Roman Judaea*, „Klio" 39 (1977), s. 149—153.
Charlesworth M. P., *The Adventurer (Josephus)*, w: *Five Men. Character Studies from the Roman Empire*, Cambridge 1936.
Cohen S. J. D., *Josephus in Galilee and Rome: His Vita and Development as a Historian*, Leiden 1979.
Cohen S. J. D., *Josephus, Jeremias and Polybius*, HTh 31 (1982), s. 366—381.
Collomp P., *La place de Josèphe dans la technique le l'historiographie hellénistique*. Publications de la Faculté des Lettres de l'Université de Strasbourg, 106, Mélanges 1945, III: Études historiques, Paris 1947, s. 81—92, w przekładzie niem. w: *Zur Josephus — Forschung*, Wege der Forschung 84, Darmstadt 1973, s. 278—293.
Conzelmann H., *Heiden-Juden-Christen. Auseinandersetzungen in der Literatur der hellenistisch--römischen Zeit* (BHTh 62), Tübingen 1981.
Cross F. M., *A Reconstruction of the Judean Restoration*, JBL 94 (1975), s. 4—18.
Daube D., *Typologie im Werk des Flavius Josephus* (Bayerische Akademie der Wissenschaften, Philos.-hist. Klasse, Sitzungsberichte Jhrg 1977, Heft 6), München 1977, przekł. ang. *Typology in Josephus*, JJS 31 (1980).
Dąbrowski E. (ks.), *Nowy Testament na tle epoki. Geografia—Historia—Kultura*, wyd. 2, Poznań—Warszawa—Lublin 1965, s. 495—558.
Delling G., *Josephus und die heidnische Religionen*, „Kilo" 43—45 (1965), s. 263—269.
Dzięcioł W., *Józef Flawiusz historyk żydowski*. (Tom IX Serii Zielonej Biblioteki Polskiej), Londyn 1966.
Eisler R., *Jesus basileus ou basileusas. Die messianische Unabhängigkeitsbewegung vom Auftreten Johannes des Täufers bis zum Untergang Jacobs des Gerechten nach der erschlossenen Eroberung von Jerusalem des Flavius Josephus und den christlichen Quellen*, Bd. 1, Heidelberg 1929; Bd. 2, Heidelberg 1930 (W przekładzie ang. *The Messiah Jesus and John the Baptist according to Flavius Josephus' Recently Rediscovered „Capture of Jerusalem"*, London 1931).
Feldman L. H., *Flavius Josephus Revisited: The Man, His Writings and His Significance*, ANRW, vol. 2, 21 (1984), s. 763—862.
Flusser D., Unnik W. C., van, *The Jewish People in the First Century, Historical Geography, Political History, Social Cultural und Religious Life and Institutions*, I, Assen 1974.
Foakes-Jackson F. J., *Josephus and the Jews. The Religion and History of the Jews as Explained by Flavius Josephus*, New York 1930 (wznowienie ze wstępem C. F. Pfeiffera, Grand Rapids 1977).
Foerstet W., *Josephus Flavius*, w: *Die Religion in Geschichte und Gegenwart*, 3, wyd. 3, Tübingen 1959, s. 868—869.
Fornaro P. P., *Flavio Giuseppe, Tacito e l'impero*, (*Bellum Judaicum* VI 284—315; *Historiae* V 13), Torino 1980.
Gelzer M., *Die Vita des Josephus*, „Hermes" 80 (1952), s. 67—90 (wznowienie w tegoż: *Kleine Schriften* 3, Wiesbaden 1964, s. 299—325).
Ginzberg L., *Legends of the Jews*, 7 tomów, Philadelphia 1909—1938.
Guttmann H., *Die Darstellung der jüdischen Religion bei Flavius Josephus*, Breslau (Wrocław) 1928.

Haase W., *Religion (Hellenistisches Judentum in römischer Zeit: Philon und Josephus)*, ANRW, vol. 2, 21, 1984.
Hengel M., *Judentum und Hellenismus. Studien zu ihrer Begegnung unter besonderer Berücksichtigung Palästinas bis zur Mitte des 2.Jh. v. Chr.*, Tübingen 1969 (wydanie 2, 1973; przekł. ang.: *Judaism and Hellenism. Studies in their Encounter in Palestine during the Early Hellenistic Period*, 2 tomy, Philadelphia 1974).
Hölscher G., *Josephus*, w: RKA 9, 1916, kol. 1934—2000.
Hyldahl N., *Josefus som historieskriver*, DTT 48 (1985), s. 51—64.
Juster J., *Les Juifs dans l'Empire romain: leur conditions juridiques, économiques et sociales*, 2 tomy, Paris 1914 (przedruk New York 1968).
Justus B., *Zur Erzählkunst des Flavius Josephus*, „Theokratia" 2 (1973), s. 107—136.
Krawczuk A., *Herod, król Judei*, Warszawa 1965.
Krüger P., *Philo und Josephus als Apologeten des Judentums*, Leipzig 1906 (przedruk Amsterdam 1973).
Kudasiewicz J. (ks.), *Biblia — historia — nauka. Rozważania i dyskusje biblijne*, Kraków 1978.
Ladouceur D. J., *The Language of Josephus*, JSJ 14 (1983), s. 18—38.
Ladouceur D. J., *Studies in the Language and Historiography of Flavius Josephus*, Diss. Ph. D., Brown University, Providence 1976.
Laqueur R., *Der jüdische Historiker Flavius. Ein biographischer Versuch auf neuer quellenkritischer Grundlage*, Giessen 1920 (rozdziały 6 i 8 przedrukowane w: *Zur Josephus-Forschung*, Wege der Forschung 84, Darmstadt 1973, s. 70—103 i 104—113).
Leuty S. G., *An Inquiry into the Historical Method and Contributions of Flavius Josephus*, Diss. M. A., California State College at Fullerton, Calif. 1971 (praca dostępna w formie mikrofilmu w: University Microfilms, Ann Arbor, Michigan).
Levenson E. R., *New Tendencious Motifs in Antiquities. A Study of Development in Josephus Historical Thought*, New York 1966.
Lindner H., *Die Geschichtsaufassung des Flavius Josephus im Bellum Judaicum. Gleichzeitig ein Beitrag zur Quellenfrage*, Leiden 1972.
Lugano G., *Flavius Josèphe, témoin et historien*, La Terre Sainte 6—7 (1970), s. 175—184.
Magie D. L., *Roman Rule in Asia Minor to the End of the Third Century after Christ*, 2 tomy, Princeton 1952.
Marcus R., *Josephus Flavius* w: *Twentieth Century Encyclopaedia of Religious Knowledge. An Extension of the New Schaff — Herzog Encyclopaedia of Religious Knowledge* 1, Grand Rapid 1955, 614.
Marcus R., *Philo, Josephus and the Dead Sea Crolls*, JBL 71 (1952), s. 207—209.
Mayer R., Möller Ch., *Josephus — Politiker und Prophet*, w: *Josephus — Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 271—284.
Michel O., *Zur Arbeit an den Textzeugen des Josephus*, ZAW 83 (1971), s. 101—108.
Moehring H. R., *Joseph ben Mattia and Flavius Josephus: The Jewish Prophet and Roman Historian*, ANRW II, 21, (2), (1984), s. 864—944.
Moehring H. R., *Novelistic Elements in the Writings of Flavius Josephus*, Diss., University of Chicago, Chicago 1957.
Momigliano A. D., *Alien Wisdom; the Limits of Hellenization*, Cambridge 1975.
Momigliano A. D., *Josephus as a Source for the History of Judea*, CAH 10 Cambridge 1934.
Momigliano A. D., *Ricerche sull' Organizzazione della Giudea sotto il Dominio Romano*, wyd. 2, Amsterdam 1967.
Montgomery J. A., *The Religion of Flavius Josephus*, JQR 11 (1920—1921), s. 277—305.
Morawski K., *Flawiusz Józef, historyk Żydów; jego charakter i działalność*, w: tegoż: *Rzym i narody*, Kraków—Warszawa 1924, s. 151—183.
Niese B., *Der jüdischer Historiker Josephus*, HZ 40 (1896), s. 193—237 (w przekł. ang. w: *Encyclopaedia of Religion and Ethics* 7, 1914, s. 569—579.
Pelletier A., *Flavius Josèphe l'homme, l'écrivain*, Doss. Arch., no 10, 1975, s. 228—230.

Pelletier A., *Les oeuvres de Philon d'Alexandrie*, 32: *Legatio ad Caium*, Paris 1972, s. 47—52.
Perowne S., *The Life and Times of Herod the Great*, London 1956 (przekł. niem.: *Herodes der Grosse*, Stuttgart 1957; przekł. franc., *Hérode le Grand et son époque*, Paris 1958).
Ponn A., *The Relationship between Josephus' View of Judaism and His Conception of Political and Military Power*, Cincinnati 1961 (mikrofilm).
Poole G. W., *Josephus Flavius*, EBrit 10, 1974, 277—278.
Pucci M., *On the Tendentiousness of Josephus' Historical Writings*, w: *A Symposium: Josephus Flavius, Historian of Eretz-Israel in the Hellenistic-Roman Period, Haifa, March 25—26, 1981*, Abstracts. The Center for the Study of Eretz-Israel and Its Yishuv of Yad Izhak Ben Zvi and University of Haifa 1981, s. 10—11.
Rajak T., *Josephus and the Archaeology of the Jews*, JJS 33 (1982), s. 465—477.
Rajak T., *Josephus: The Historian and His Society* (*Classical Life and Letters*), London 1983, s. 135.
Rajak T., *Josephus, Jewish History and the Greek World*, Diss., 2 tomy, Oxford 1974.
Reinach Th., *Textes d'auteurs grecs et romains relatifs au judaïsme*, Paris 1895 (przedruk— Hildesheim 1963).
Rhoads D. M., *Israel in Revolution: 6—74 C. E. A Political History Based on the Writings of Josephus*, Philadelphia 1976.
Ricciotti G., *Flavio Giuseppe tradotto e commentato*, vol. 1: *Flavio Giuseppe, lo storico Guideo--Romano*, Torino[2] 1949, s. 1—168 (wstęp).
Rokéah D., *The Temple Scroll., Philo, Josephus and the Talmud*, JTS 34 (1983), s. 515—526.
Roth-Garson L., *The Contribution of Josephus Flavius to the Study of the Jewish Diaspora in the Hellenistic-Roman Period*, w: *A Symposium: Josephus Flavius — Historian of Eretz-Israel, Haifa, March 25—26, 1981*, Abstracts. The Center for the Study of Eretz Israel and Its Yishuv of Yad Izhak Ben Zvi and University of Haifa 1981, s. 31—33.
Schalit A., *Josephus Flavius*, EJud (Jer) 10, Jerusalem 1972, s. 251—265.
Schalit A., *King Herodes. Der Mann und sein Werk*, StJud 4, Berlin 1968.
Schalit A., *The Hellenistic Age. Political History of Jewish Palestine from 332 BCE to 67 BCE*, London 1976.
Schalit A., *Zur Josephus-Forschung* (Wege der Forschung 84), Darmstadt 1973 (zawiera użyteczny dodatek bibliograficzny).
Schaller B., *Iosephos*, w: *Der Kleine Pauly, Lexicon der Antike*, Stuttgart 1967, 1440—1444.
Schlatter A., *Die Theologie des Judentums nach dem Bericht des Josephus*, w: tegoż: *Die Theologie des Judentums nach dem Bericht des Josephus*, Gütersloh 1932 (przedruk w: *Zur Josephus--Forschung*, Wege der Forschung 84, Darmstadt 1973), s. 190—204.
Schlatter A., *Kleinere Schrifter zu Flavius Josephus* (wznowienie), Darmstadt 1970.
Schlatter A., *Wie sprach Josephus von Gott* (BFChTh 14, 1) Gütersloh 1910 (przedruk w: tegoż: *Kleine Schriften*, Darmstadt 1970).
Schmalzriedt E., *Iudaike Archaiologia; Peri tu Iudaiku Polemu, Kindlers Literatur Lexikon*, t. 3, Zürich 1967, s. 2759—2760, t. 5, 1969, s. 1775—1777.
Schreckenberg H., *Die Flavius Josephus — Tradition in Antike und Mittelalter*, Leiden 1972.
Schreckenberg H., *Neue Beiträge zur Kritik des Josephustextes*, „Theokratia" 2 (1970—1972), s. 81—106.
Schreckenberg H., *Rezeptionsgeschichtliche und textkritische Untersuchungen zu Flavius Josephus*, Leiden 1977.
Schürer E., *Geschichte des jüdischen Volkes im Zeitalter Jesu Christi*, Bd I, wyd. 4, Leipzig 1901.
Schürer E., *The History of the Jewish People in the Age of Jesus Christ (175 BC — A. D. 135)*, wyd. G. Vermès i F. Millar, vol. I, Edinburgh 1973.
Schürer E., *Josephus Flavius*, w: RE 9, 1901, 377. 386.
Schwatz S., *Josephus and Judentum from 70 to 100 C. E.*, Ph. D. Diss., Columbia University, New York 1985.
Shotwell J. T., *The History of History*, t. 1, New York 1939, s. 142—158.
Shutt R. J. H., *Studies in Josephus*, London 1961.
Shutt R. J. H., *The Concept of God in the Works of Flavius Josephus*, JJS 31 (1980), s. 171—189.

Sinko T., *Literatura grecka*, t. III, cz. 1; *Literatura grecka za cesarstwa rzymskiego*, Kraków 1951, s. 16—36.
Smallwood M. E., *The Jews under Roman Rule. From Pompey to Diocletian*, Leyde 1976.
Stählin O., *Geschichte der griechischen Literatur (Die hellenistisch-jüdische Literatur)*, München 1920, s. 596—597.
Stern M., *Josephus and Roman Empire*, w: *A. Symposium: Josephus Flavius — Historian of Eretz-Israel in the Hellenistic-Roman Period, Haifa, March 25—26, 1981*. Abstracts. The Center for the Study of Eretz Israel and Its Yishuv of Yad Izhak Ben Zvi and University of Haifa 1981, s. 8.
Stern M., *The Greek and Latin Literary Sources*, w: *The Jewish People in the First Century: Historical Geography, Political History, Social, Cultural and Religious Life and Institutions* (*Compendium Rerum Judaicarum ad Novum Testamentum*, Section 1), Assen 1974, s. 18—37.
Strugnell J., *Josephus Flavius*, w: *New Catholic Encyclopedia*, t. 7, 1967, s. 1120—1123.
Tarn W. W., *Hellenistic Civilization*, wyd. 3, London 1952 (przekł. polski: *Cywilizacja hellenistyczna*, przeł. C. Kunderewicz, Warszawa 1957).
Tcherikover V., *Hellenistic Civilization and the Jews*, Philadelphia 1959 (wyd. 2, Philadelphia i Jerusalem 1961).
Thackeray H. St. J., *Josephus the Man and Historian*, New York 1929 (wznowienie z wstępem S. Sandmela 1967).
Thoma C., *Die Weltanschaung des Josephus Flavius. Dargestelt anhand seiner Schilderung des jüdischen Aufstandes gegen Rom (66—73)*, „Kairos" 11 (1969), s. 39—52.
Trisolio F., *L'intervento divino nelle vicende umane della storiografia classica greca a Flavio Giuseppe e ad Eusebio di Cesarea*, ANRW II, 21 (2) (1984), s. 997—1104.
Unnik W. C. van, *Flavius Josephus*, Heidelberg 1978.
Unnik W. C. van, *Flavius Josephus als historischer Schriftsteller*, Franz Delitsch-Vorlesungen 1972, Heidelberg 1978.
Unnik W. C. van, *Flavius Josephus and the Mysteries*, w: Studies in the Hellenistic Religions (Études préliminaires aux religions orientales dans L'Empire romain 78), Leiden 1979, s. 244—279.
Vidal-Naguet P., *Du bon usage de la trahison*, w: Flavius Josephe, *La guerre des Juifs* traduit du grec par P. Savinel, Paris 1977, s. 7—15. Praca została wydana osobno w jęz. włoskim pt. *Il buono uso del tradimento*, Roma 1980, i zawiera dodatek: *Flavio Giuseppe e Masada*, s. 161—183.
Villalba I Varneda P., *The Historical Method of Flavius Josephus*, Leiden 1986.
Wacholder B. Z., *Nicolaus of Damascus*, Berkeley 1962.
Williamson G. A., *The World of Josephus*, London 1964.
Witkowski St., *Historiografia grecka*, Kraków 1927, s. 254—272.
Zeitlin S., *Josephus Flavius. A Biographical Essay*, w tegoż: *The Rise and Fall of the Judaean State*, vol. 3: *66 C.E. — 120 C.E.*, Philadelphia 1978, s. 385—417.
Zeitlin S., *A Survey of Jewish Historiography: From the Biblical Books to the Sefer Ha-Kabbalah with Special Emphasis on Josephus*, JQR 59 (1968—1969), s. 171—214; 60 (1969—1970), s. 37—68; 375—406.

C. ANTIQUITATES

I. Józef Flawiusz i Biblia

1. STARY TESTAMENT

Alexander Ph. S., *The Toponymy of the Targumin with Special Reference to the Table of Nations and the Boundaries of the Land of Israel*, Diss., Oxford University, 1974, s. 53—71, 163—168.

Altshuler D., *Descriptions in Josephus' „Antiquities" of the Mosaic Constitution*, Cincinnati 1976.

Amari B. H., *Land Theology in Josephus' „Jewish Antiquities"*, JQR 71 (1980—1981), s. 201—229.

Attrige H. W., *The Interpretation of Biblical History in the Antiquitates Judaicae of Flavius Josephus*, Missoula, Montana 1976.

Aune D. F., *The Use of προφήτης in Josephus*, JBL 101 (1982), s. 419—421.

Bar-Kochwa B., *Seron and Cestius Gallus at Beith Horon*, PEQ 108 (1976), s. 13—21.

Barthélemy D., *Les Devanciers d'Aquila: première publication integrale du texte des fragments du dodécaprophéton trouvés dans le Désert de Juda précédée d'une étude sur les traductions et recensions grecques de la Bible, réalisées au premier siècle de notre ère sous l'influence du rabbinat palestinien* (VI Supl 10), Leiden 1963.

Barthélemy D., *Les problèmes textuelles de 2 Samuel*, w tegoż: *Études d'histoire du texte de l'Ancient Testament*, Fribourg 1978.

Beitzel B. J., *The Moody Atlas of Bible Lands*, Chicago, Moody Press 1985.

Bikerman (Bickermann) E., *Un document relatif à la persécution d'Antiochos IV Epiphane*, RHR 115 (1937), s. 188—223 (przekł. niem. w: *Zur Josephus — Forschung*, Wege der Forschung 84, Darmstadt 1973, s. 241—277.

Bloch A. P., *The Biblical and Historical Background of the Jewish Holy Days*, New York 1978.

Blosser D., *The Sabbath Year Cycle in Josephus*, HUCA 52 (1981), s. 129—139.

Borst A., *Der Turmbau von Babel; Geschichte der Meinungen über Ursprung und Vielfalt der Sprachen und Volker*, 4 tomy, Stutgart 1957—1963, s. 170—174.

Braverman J., *Jeromes' Commentary on Daniel: A Study of Comparative Jewish and Christian Interpretations of the Hebrew Bible*, CBQ, Monograph Series 7, Washington 1978, s. 131 ns.

Brock S. P., *The Recensions of the Septuagint Version of 1 Samuel*, Oxford 1966, s. 207—221.

Bruce Fr. F., *Josephus und Daniel*, ASTI 4 (1965), s. 145—162.

Büchler A., *Les sources de Flavius Josèphe dans ses Antiquités XII 5 — XIII*, REJ 32 (1896), s. 179—199; 34 (1897), s. 69—93.

Bulhart V., *Josephus, Antiq. IX, 17*, „Mnemosyne" IV a Ser. 6 (1953), s. 230.

Christides V., *L'énigme d'Ophir*, RB 77 (1970), s. 240—247.

Cohen N. G., *Josephus and Scripture: Is Josephus' Treatment of the Scriptural Narrative Similar Throughout The Antiquities I—XI?*, JQR 54 (1963—1964), s. 311—332.

Cross F. M., *The History of the Biblical Text in the Light of Discoveries in the Judean Desert*, HTR 57 (1964), s. 281—299.

Daly R. J., *The Soteriological Significance of the Sacrifice of Isaak*, CBQ 39 (1977), s. 45—75.

Daube D., *„I believe" in Jewish Antiquities XI 237*, JJS 27 (1976), s. 142—146.

Davies W. D., *A Note on Josephus' Antiquities 15, 136*, HTR 47 (1954), s. 135—140.

Davies P. R., Chilton B. D., *The Aqedah. A Revised Tradition History*, CBQ 40 (1978), s. 514—546.

Delcor M., *Melchizedek from Genesis to the Qumran Texts and the Epistles to the Hebrews*, JSJ 2 (1971), s. 115—135.

Delcor M., *La portèe chronologique de quelques interprétations du Targoum Néophyti contenues dans le cycle d'Abraham*, JSJ 1 (1970), s. 105—119.

Delling G., *Die biblische Prophetie bei Josephus, Josephus-Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidment*, Göttingen 1974, s. 109—121.

Destinon J. von, *Untersuchungen zu Flavius Josephus*, Kiel 1904.
Duling D. C., *Solomon, Exorcism and the Son of David*, HTR 68 (1975), s. 235—252.
Feldman L. H., *Abraham the Greek Philosopher in Josephus*, TAPA 99 (1968), s. 143—156.
Feldman L. H., *Abraham the General in Josephus*, w: *Studies in Hellenistic Judaism in Memory of Samuel Sandnell* (Homage Series 9), Chico (Calif.) 1984, s. 41—49.
Feldman L. H., *Josephus as an Apologist of the Greco-Roman World. His Portrait of Solomon*, w: *Aspects of Religious Propaganda in Judaism and Early Christianity*, Notre Dame 1976, s. 69—98.
Feldman L. H., *Josephus as a Biblical Interpreter, the „Aqedah"*, JQR 75 (1985), s. 212—252.
Feldman L. H., *Hellenizations in Josephus' Portrayal of Man's Decline*, w: Studies in the History of Religions 14, Leiden 1968, s. 336—353.
Feldman L. H., *Hellenizations in Josephus' Version of Esther*, TAPA 101, 1970, s. 143—170.
Feldman L. H., *Josephus' Commentary on Genesis*, JQR 72 (1981—1982), s. 121—131.
Feldman L. H., *Josephus' Portrait of Saul*, HUCA 53 (1982), s. 45—99.
Feldman L. H., *Josephus' Version of the Binding of Isaak*, Society of Biblical Literature 1982, Seminar Papers, Chico (Calif.) 1982, s. 113—128.
Flusser D., *Der lateinische Josephus und der biblische Josippon*, w: *Josephus-Studien, Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 122—132.
Flusser D., *The Four Empires in the Fourth Sybil and in the Book of Daniel*, IOS 2 (1972), s. 148—175.
Francis F. O., *The Paralell Letters in Josephus' Antiquites and 1 Maccabees*, w: Abstracts, Society of Biblical Literature, Missoula, Montana 1979, s. 25—26.
Frank H. T., *Bible, Archaeology and Faith*, Nashville 1971.
Franxman Th. W., *The Literary and Exegetical Treatment of Genesis in the Jewish Antiquities of Flavius Josephus in the Light of Pseudepigrapha, Targumin and Midrashic Sources*, Diss. Oxford 1975; praca została opublikowana pt. *Genesis and the „Jewish Antiquities" of Flavius Josephus*, BibOr 35, Roma 1979.
Gauger J. D., *Beiträge zur iüdischen Apologetik. Untersuchungen zur Authentizität von Urkunden bei Flavius Josephus und im 1. Makkabäerbuch*, Diss. Bonn 1975, (BBB 49, Köln 1977).
Goldstein J. A., *The Tales of Tobiads*, w: *Christianity, Judaism and other Greco-Roman Cults. Studies for Morton Smith at Sixty*, Leiden 1972, vol. 3, s. 85—123.
Goldstein J. A., *The Testament of Moses, Its Contents, Its Origin, and Its Attestation in Josephus*, w: *Studies on the Testament of Moses* (Septuagint and Cognate Studies 4), Cambridge Mass. 1973, s. 44—52.
Grabbe L. L., *Chronology in Hellenistic Jewish Historiography*, Society of Biblical Literature 1979, Seminar Papers, vol. 2, Missoula, Montana 1979, s. 43—68.
Haacker K., Schäfer P., *Nachbiblische Traditionen vom Tod des Mose*, w: *Josephus-Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 147—174.
Harrington D. J., *Interpreting Israel's History: The Testament of Moses as a Rewriting of Deut. 31—34*, w: *Studies on The Testament of Moses:* Seminar Papers for the Society of Biblical Literature Pseudepigrapha Group (Septuagint and Cognate Studies no 4), Society of Biblical Literature 1973, s. 59—70.
Harris H. A., *Greek Athletics and the Jews* (Trivium Special Publications 3) Cardiff, Wales 1976 (s. 29—50: *The Evidence from the Historians, The Book of Maccabees and Josephus*).
Hartman L. F., Di Lella A., *The Book of Daniel* (The Anchor Bible 23), Garden City, New York 1978.
Heinemann I., *210 Years of Egyptian Exile. A Study in Midrashic Chronology*, JJS 22 (1971), s. 19—30.
Heltzer M., *À propos des banquets des rois achéménides et du retour d'exil sous Zorobabel*, RB 86 (1979), s. 102—106.
Hölscher G., *Drei Erdkarten. Ein Beitrag zur Erdkenntnis des hebräischen Altertums* (Sitzungsbe-

richte der Heidelberger Akademie der Wissenschaften, Philos.-hist. Klasse, Jhrg 1944—1948, 3. Abhandlung), Heidelberg 1949, s. 25—73.

Hölscher G., *Die Hohenpriesterliste bei Josephus und die Evangelische Chronologie* (Sitzungsberichte der Heidelberger Akademie der Wissenschaften, Philos.—hist. Klasse, Jhrg. 1939—1940, 3), Heidelberg 1940.

Hölscher G., *Die Quellen des Flavius Josephus für die Zeit vom Exil bis zum jüdischen Krieg*, Leipzig 1904.

Horsley R. A., *High Priests and the Politics of Roman Palestine. A Contextual Analysis of Evidence in Josephus*, JSJ 17 (1986), s. 23—56.

Horton F. L., *The Melchizedek Tradition. A Critical Examination of the Sources to the First Century A. D. and in the Epistle to the Hebrews* (Studiorum Novi Testamenti Societas, Monograph Series 30), Cambridge 1976.

Howard G. E., *Kaige Readings in Josephus*, w: Textus 8 (1973), s. 45—54.

Howard G. E., *The Letter of Aristeas and Diaspora Judaism*, JTS 22 (1971), s. 337—348.

Jaubert A., *La notion d'Alliance dans le Judaïsme aux abords de l'ètre chrétienne*, PatrSorb. 6, Paris 1963 (s. 339—349: *Flavius Josèphe*).

Jellicoe S., *The Occasion and Purpose of the Letter of Artisteas*, NTS 12 (1965—1966).

Jervell J., *Imagines und Imago Dei: Aus der Genesis-Exegese des Josephus*, w: *Josephus-Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 197—204.

Johnson G. L., *Josephus: Heir Apparent to the Prophetic Tradition*, Society of Biblical Literature 1983, Seminar Papers, Chico (Calif.) 1983, s. 337—346.

Jonge M. De, *Josephus und die Zukunfterwartungen seines Volkes*, w: *Josephus-Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 205—219.

Klijn A. P. J., *Seth in Jewish Christian and Gnostic Literature* (NovTestSupl, 46), Leiden 1977, s. 23—25. 121—124.

Knox W. L., *Pharisaism and Hellenism*, w: *The Contact of Pharisaism with Other Cultures*, London 1957 (wznowienie: New York 1969).

Kraft R. A., *Philo (Josephus, Sirach and Wisdom of Solomon) on Enoch*, Society of Biblical Literature 1976, Seminar Papers, vol. 1, Missoula, Montana 1978, s. 253—257.

Lassale S., *Incertitudes de Josèphe et certitudes d'Isaïe*, BCER, 10 (1963), s. 1—16.

Liebmann-Frankfort T., *Rome et le conflict judéo-syrien (164—161 avant notre ère)*, ACI 38 (1969), s. 101—120.

Meeks W. A., *The Prophet-King: Moses Traditions and the Johannine Christology* (NewTesSup. 14), Leiden 1967, s. 131—146.

Mez A., *Die Bibel des Josephus Untersucht für Buch V—VII der Archäologie*, Basel 1895.

Moehring H. R., *Rationalization of Miracles in the Writings of Flavius Josephus*, w: TU 112, 1973 (= St Ev 6), s. 376—389.

Michel O., Bauernfeind O., Betz O., *Der Tempel der goldenen Kuh, Bemerkungen zur Polemik im Spätjudentum*, ZNW 49 (1958), s. 197—212.

Niditch S., *Father—Son Folktale Patterns and Tyrant Typologies in Josephus' Ant. 12, 160—162*, JJS 32 (1981), s. 47—55.

Paul A., *Le concept de prophétie biblique. Flavius Josèphe et Daniel*, RSR 63 (1975), s. 367—384.

Piperov B., *Flavius und sein Verhältnis zu den alttestamentischen Schriften*, „Godišnik na Duchovnata Akademija sv. Kliment Ochridski" 38, Sofia 1962.

Pollock A., *Josephus and the Bible*, London 1947.

Rabello A. M., *Divorce in Josephus. A Symosium: Josephus Flavius-Historian of Eretz-Israel in the Hellenistic-Roman Period, Haifa, March 25—26, 1981*. Abstracts. The Center for the Study of Eretz Israel and Its Yishuv of Yad Izhak Ben Zvi and University of Haifa 1981, s. 29—30.

Rajak T., *Josephus and the „Archaeology" of the Jews*, JJS 33 (1982), s. 465—474.

Rankin O. S., *Jewish Religious Polemic of Early and Later Centuries. A Study of Documents Here Rendered in English*, New York 1970 (zob. 9—15).

Rappaport S., *Agada und Exegese bei Flavius Josephus*, Wien 1930.
Reiling J., *The Use of ψευδοπροφήτης in the Septuagint, Philo and Josephus*, NovTest 13 (1971), s. 147—156.
Reinink G. J., *Das Land „Seiris" (Sir) und das Volk der Serer in jüdischen und christlichen Traditionen*, JSJ 6 (1975), s. 72—85.
Ricciotti G., *Il testo della Bibbia in Flavio Giuseppe. Atti del XIX Congresso internazionale degli orientalisti, Roma, 23—29 sett. 1935*, Roma 1938, s. 464—470.
Rowley H. H., *Sanballat and the Samaritan Temple*, BJRL 38 (1955—1956), s. 166—198, (przedruk w tegoż: *Men of God*, London 1963, s. 246—276).
Runnalis D. R., *Moses Ethiopian Campaign*, JSJ 14, (2) (1983), s. 135—136.
Satran D., *Daniel, Seer, Philosopher, Holy Man*, Society of Biblical Literature. Septuagint and Cognate Studies no 12: *Ideal Figures in Ancient Judaism, Profiles and Paradigms*, Chico (Calif.) 1980, s. 33—48.
Schecker H., *Die Hellenisierung des Hexateuchs in der Archäologie des Josephus*, w: Verhandlungen 55. Versammlung deutscher Philologen und Schulmänner 1925 (Leipzig 1926), s. 54.
Schlatter A., *Die hebräischen Namen bei Josephus*, BFChTh 17, Gütersloh 1913, s. 3—4.
Schwabe M., Melamed E., *Zum Text der Seronepisode in 1 Macc und bei Josephus*, MGWJ 72 (1928), s. 202—204.
Schwartz D., *Priesthood and Priestly Descent: Josephus, Antiquities 1080*, JTS 32 (1981), s. 129—135.
Seyberlich R. M., *Esther in der Septuaginta und bei Flavius Josephus*, NBGAW, Band 1: *Alter Orient und Griechenland*, Berlin 1964, s. 363—366.
Shutt R. J. H., *Biblical Names and Their Meanings in Josephus, Jewish Antiquities, Books I and II, 1—200*, JSJ 2 (1971), s. 167—182.
Shutt R. J. H., *Notes on the Letter of Aristeas*, Bulletin of the International Organization for Septuagint and Cognate Studies 10, Athens, Georgia 1977, s. 22—30.
Sievers J., *The Hasmoneans and Their Supporters from Mattathias to John Hyrcanus I*, New York 1981.
Sobel R. B., *Josephus' Conception of History in Relationship to the Pentateuch as a Source of Historical Data*, Diss., Hebrew Union College, Cincinnati 1962 (mikrofilm).
Stern M., *Notes on the Story of Joseph the Tobiad (Josephus, Antiquities XII 154 ff)*, Tarbiz 32, 1962—1963, s. 35—47.
Talbert Ch. H., *Profecies of Future Greatness — The Contributions of Greco-Roman Biographies to the Understanding of Luke 1, 5—4, 15*, w: The Divine Helsman, *Studies on God's Control of Human Events presented to Lou H. Silberman*, New York 1980, s. 129—141.
Thackeray H. St. J., *Note on the Evidence of Josephus, The Old Testament in Greek*, vol. 2, Part 1: *1 and 2 Samuel*, Cambridge 1927.
Tiede D. L., *The Charismatic Figure as Miracle Worker*, Society of Biblical Literature, (Dissertation Series No1), Missoula, Montana 1972, s. 207—240.
Tov E., *Textual Affiliation of 4Q Sm*,[2] JSOT 14 (1979), s. 37—53.
Tuland C. G., *Josephus, Antiquities, Book XI: Correction or Confirmation of Biblical Post-Exilic Records?*, w: AUSS 4, Berrien Springs Mich. 1966, s. 176—192.
Ullendorf E., *The Queen of Sheba*, BJRL 45 (1962—1963), s. 486—504.
Ulrich E. C., *The Qumran Text of Samuel and Josephus*, HSM 19, Missoula, Montana 1978.
Unnik W. C. van, *Eine merkwürdige liturgische Aussage bei Josephus: Jos. Ant 8, 111—113*, w: *Josephus-Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 362—369.
Unnik W. C. van, *Die Formel „nichts wegnehmen, nichts hinzufügen" bei Josephus*, w tegoż: *Flavius Josephus als historischer Schriftsteller*, Heidelberg 1978, s. 26—46.
Unnik W. C. van, *Josephus' Story of Israel's Sin with Alien Women in the Country of Midian (Num. 25,1 ff)*, w: *Travels in the World of the Old Testament: Studies presented to Professor M. A. Beck*, SSem 16, Assen 1974, s. 241—261.

Vermès G. A., *Bible and Midrach: Early Old Testament Exegesis*, w: *Cambridge History of the Bible*, vol. 1: *From the Beginnings to Jerome*, Cambridge 1970, s. 199—231.
Vermès G. A., *A Summary of the Law by Josephus*, JQR 72 (1981—1982), s. 289—303.
Vermès G. A., *Scripture and Tradition in Judaism*, w: *Haggadic Studies*, Leiden 1961.
Wacholder B. Z., *Pseudo-Eupolemus' Two Greek Fragments on the Life of Abraham*, HUCA 34 (1963), s. 83—113.
Williamson H. G. M., *The Historical Value of Josephus' Jewish Antiquities XI 297*, JTS 28 (1977), s. 49—66.
Wright A. G., *The Literary Genre Midrash*, CBQ (1966), s. 108—138. 417—457.

2. NOWY TESTAMENT

a) ŚWIADECTWO JÓZEFA O CHRYSTUSIE (*TESTIMONIUM FLAVIANUM*).

Amato A., *Il Gesu storico: Problemi e Interpretazioni*, „Salesianum" 39 (1977), s. 296—297.
Arendzen J. P., *The Human Appearance of Christ*, w tegoż: *Men and Manners in the Days of Christ. Studies and Character Sketches of the First Century*, London 1928, s. 80—93.
Bammel E., *A New Variant of the Testimonium Flavianum*, ExT 85 (1974), s. 145—147.
Bammel E., *Zum Testimonium Flavianum (Jos.Ant. 18, 63—64)*, w: *Josephus-Studien. Untersuchungen zum Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 9—22.
Baras Zwi, *Testimonium Flavianum. The State of Recent Scholarship*, w: *Society and Religion in the Second Temple Period* (*The World History of the Jewish People*, 1,8), Jerusalem 1977, s. 38—58.
Barnes W. E., *The Testimony of Josephus to Jesus Christ*, London 1920.
Barnikol E., *Das Leben Jesu der Heilgeschichte*, Halle 1958, s. 248—251.
Barret Ch. K., *The New Testament Background: Selected Documents*, London 1956 (przekł. niem.: Tübingen 1959), s. 190—207.
Bauer W., *Das angebliche Zeugnis des Josephus*, w: *Neutestamentliche Apokryphen in deutscher Übersetzung*, Bd. I, Tübingen 1959 (przekł. ang. — Philadelphia 1963).
Bell A. A. (Jr), *Josephus the Satirist? A Clue to the Original Form of the Testimonium Flavianum*, JQR 67 (1976), s. 16—22.
Berends A., *Die Zeugnisse vom Christentum im slavischen „De bello Judaico" des Josephus*, Leipzig 1906.
Bienert W., *Der älteste nichtchristliche Jesusbericht. Josephus über Jesus. Unter besonderer Berücksichtigung des altrussischen „Josephus"*, Halle 1936.
Birdsall J. N., *The Continuing Enigma of Josephus' Testimony about Jesus*, BJRL 67 (1984/1985), s. 609—629.
Blinzner J., *Der Prozess Jesu. Das jüdische und das römische Gerichtsverfahren gegen Jesus auf Grund der ältesten Zeugnisse dargestellt und beurteilt*, Regensburg 1955 (przekł. ang., wyd. 2 — Westminster Md. 1959).
Brandon S. G. F., *The Fall of Jerusalem and the Christian Church. A Study of the Effects of the Jewish Overthrow of A. D. 70 on Christianity*, London 1951 (wyd. 2, 1957), s. 185—205.
Brandon S. G. F., *Jesus and the Zealots. A Study of the Political Factor in the Primitive Christianity*, Manchester 1967, s. 119—121. 359—368.
Brandon S. G. F., *Testimonium Flavianum*, HT 19, 1969.
Braun F. M., *Où est le problème de Jésus?*, Bruxelles—Paris 1952.
Bruce F. F., *Jesus and Christian Origins Outside the New Testament*, Grand Rapids 1974.
Burkitt F. C., *Josephus and Christ*, ThT 47 (1913), s. 135—144.
Cazelles H., *Naissance de l'Église. Secte juive rejetée?*, Paris 1968, s. 106—107.
Cohn H., *The Trial and Death of Jesus* (po hebr.), Tel-Aviv 1968 (przekł. ang. — New York 1971), s. 305—316.

Conzelmann H., *Jesus Christus*, w: *Die Religion in Geschichte und Gegenwart* 3, wyd. 3, Tübingen 1959, s. 619—653.
Cook M. J., *Jesus and the Pharisees. The Problem as it Stands Today*, JES 15 (1978), s. 441—460.
Corssen P., *Die Zeugnisse des Tacitus und Pseudo—Josephus über Christus*, ZNW 15 (1914), s. 114—140.
Creed J. M., *The Slavonic Version of Josephus' „History of the Jewish War"*, HTR 25 (1932), s. 277—319.
Daniélou J., *Flavius Josèphe: Qu'a-t-il écrit sur Jésus?*, Doss. Arch. no 10 (1975), s. 56—57.
Davies W. D., *Invitation to the New Testament: A Guide to Its Main Witnesses*, London 1967, s. 64—66.
Dąbrowski E. (ks.), *Testimonium Flavianum* (*Antiq. 18,3,3*), w: Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, Poznań 1962 (1979), Appendix I, s. 873—890.
Dibelius M., *Jesus*, Berlin 1939 (przekł. ang. Philadelphia 1949), s. 13—14.
Dornseiff F., *Josephus und Tacitus*, ZNW 35 (1936), s. 129—135.
Dornseiff F., *Zum Testimonium Flavianum*, ZNW 46 (1955), s. 245—250.
Dubarle A. M., *Jésus d'après Flavius Josèphe*, BTS 154 (1973), s. 22—23.
Dubarle A. M., *Le témoignage de Josèphe sur Jésus d'après la tradition indirecte*, RB 80 (1973), s. 481—513.
Dubarle A. M., *Le témoignage de Josèphe sur Jésus d'après des publications récentes*, RB 84 (1977), s. 38—58.
Dulière W. L., *Inventaire de quarante-et-un porteurs de nom de Jésus dans l'histoire juive écrite en grec*, NovTest 3 (1959), s. 180—217.
Dunkerley R., *The Riddles of Josephus*, HibJ 53 (1954—1955), s. 127—134.
Eisler R., *Flavius Josephus-Studien*, I: *Das Testimonium Flavianum. Eine Antwort an Dr. Walter Bienert*, London 1938.
Eisler R., *Flavius Josephus on Jesus Called the Christ*, JQR 21 (1930), s. 1—60.
Eisler R., *Jesus basileus ou basileusas*, 2 tomy, Heidelberg 1929—1930. W przekł. ang. pt. *The Messiah Jesus and John the Baptist According to Flavius Josephus' Recently Rediscovered „Capture of Jerusalem"*, London 1931.
Fau G., *La preuve par Agapius*, BCER 20 (1972), s. 5—7.
Feldman L. H., w wydaniu: *Josephus* (Loeb Classical Library), vol. 9, *Jewish Antiquities*, Books XIX—XX, London—Cambridge Mass. 1965, s. 48, przyp. a i b, i s. 49, przyp. a—c oraz Appendix K (Wybór literatury, s. 573—575).
Feldman L. H., *Josephus and Modern Scholarship* (1937—1980), Berlin — New York 1984, s. 679—703.
Feldman L. H., *The Testimonium Flavianum. The State of the Question. Christological Perspectives, Essay in Honor of Harvey K. McArthur*, New York 1982, s. 179—199. 288—293.
Feuillet A., *Flavius Josèphe. Témoin des origines chrétiens, a-t-il parlé du Christ?*, EV 93 (1983), s. 532—539.
Feuillet A., *Les anciens historiens profanes et la connaissance de Jésus*, EV 87 (1974) s. 145—153.
Filson F. V., *A New Testament History: The Story of the Emerging Church*, Philadelphia 1964 (przekł. niem. Düsseldorf 1967), s. 67—68.
Flusser D., *The Evidence of Josephus on Jesus* (po hebr.), w tegoż: *Jewish Sources in Early Christianity. Studies and Essays*, Tel-Aviv 1979, s. 72—80.
Geoltrain P., *Débat récent autour du „Testimonium Flavianum"*, RHR 185 (1974), s. 112—114.
Goethals A., *La versione slava di Giuseppe Flavio*, „Religio" 14 (1938), s. 250—265.
Grant R. M., *Eusebius, Josephus and the Fate of the Jews*, Society of Biblical Literature 1979, Seminar Papers, vol. 2, Missoula, Montana 1979, s. 271—272.
Guillaumont A., *Données nouvelles sur le Testimonium Flavianum*, RHR 181 (1972), s. 102—103.
Hahn F., *Die Frage nach dem historischen Jesus und die Eigenart der uns zur Vertügung stehenden Quellen*, w: *Die Frage nach dem historischen Jesus*, Göttingen 1962, s. 4—40. (przekł. ang. Philadelphia 1969).

Harnack A., *Der jüdische Geschichtsschreiber Josephus und Jesus Christus*, IMWKT 7 (1913), s. 1037—1068.
Herrmann L., *Chrestos. Témoignages païens et juifs sur le christianisme du premier siècle*, Bruxelles 1970.
Hill D., *Jesus and Josephus' „Messianic Prophets", Studies in the New Testament Presented to Matthew Black*, Cambridge 1977, s. 143—154.
Horst P. (van der), *Jezus in de Joddse literatur van de oudheid*, KeTh 30 (1979), s. 105—114.
Jonge M. De, *Josephus und Zukunfterwartungen seines Volkes, Josephus-Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 205—219.
Kee H. C., *Jesus in History: An Approach to the Study of the Gospels*, New York 1970, s. 31—34.
Kennard J. S. (Jr), *Gleanings from the Slavonic Josephus Controversy*, JQR 39 (1948—1949), s. 161—170.
Klausner J., *The Rise of Christianity*, w: *Society and Religion in the Second Temple Period (The World History of the Jewish People*, vol. 1,8), Jerusalem 1977, s. 187—262. 267—373.
Krijbolder P., *Jezus de Nazoreeër. Een studie over de Historiciteit van Jezus en de Oorsprong van het Christendom*, Amsterdam 1976.
Lagrange M. J., *Jean Baptiste et Jésus d'après le texte slave de la Guerre des Juifs de Josèphe*, RB 39 (1930), s. 29—46.
Laqueur R., *Der jüdische Historiker Flavius Josephus. Ein biographischer Versuch auf neuer quellenkrittischer Grundlage*, Giessen 1920, s. 274 ns.
Leeming B., *Verbal Description of Christ*, ITQ 22 (1955), s. 293—312.
Lindeskog G., *Die Jesusfrage im neuzeitlichen Judentum. Ein Beitrag zur Geschichte der Leber-Jesu--Forschung*, Leipzig und Uppsala 1938 (przedruk Darmstadt 1973).
Losada J., *El testimonio de Josefo sobre Jesus*, „Sal Terrae" 60 (1972), s. 284—292.
Maler J., *Jesus von Nazareth in der talmudischen Überlieferung*, Darmstadt 1978.
Manson Th. W., *The Life of Jesus. A Study of the Available Materials*. 1943, w tegoż: *Studies in the Gospels and Epistles*, Manchester 1962, s. 13—27.
Martin Ch., *Le „testimonium flavianum". Vers une solution définitive?*, RBPH 20 (1941), s. 409—465.
Martini C. M., *Il silenzio dei testimoni non christiani su Gesu*, CivCat 113 (1962), s. 341—349.
Mazzarino S., *Il pensiero storico classico*, Bari II, 2, 1966, s. 104.
Michel O., *Studien in Josephus. Simon bar Giora*, NTS 14 (1967—1968), s. 402—408.
Moreau J., *Les plus anciens témoignages sur Jésus*, Brussel 1944.
Neuman A. A., *A Note on John the Baptist and Jesus in Josippon*, HUCA 23 (1950—1951), s. 137—149.
Nodet E., *Jésus and Jean Baptiste selon Josèphe*, RB 92 (1985), s. 497—524.
Norden E., *Josephus und Tacitus über Jesus Christus und eine messianische Prophetie*, NJKA 31 (1913), s. 637—666 przedruk w: *Zur Josephus Forschung*, Wege der Forschung 84, Darmstadt 1973, s. 27—69.
O'Neill J. C. *The Silence of Jesus*, NTS 15 (1968), s. 153—167.
Parente F., *Alcune osservazioni sul cosiddetto Testimonium Flavianum (Jos. Fl. ant. 18, 63—64) a proposito di un libro recente*, RFIC 101 (1973), s. 125—137.
Pelletier A., *L'Originalité du témoignage de Flavius Josèphe sur Jésus*, RSR 52 (1964), s. 177—203.
Pelletier A., *Ce que Josèphe a dit de Jésus (Ant. XVIII 63—64)*, REJ 124 (1965), s. 9—21.
Phar C., *The Testimony of Josephus to Christianity*, AJP 48 (1927), s. 137—147.
Pines S., *An Arabic Version of the Testimonium Flavianum and Its Implications* (Publications of the Israel Academy of Sciences and Humanities, Section of Humanities), Jerusalem 1971.
Pötscher W., *Josephus Flavius, „Antiquitates" 18, 63 f (Sprachliche Form und thematischer Inhalt)*, „Eranos" 73 (1975), s. 26—42.
Préchac L., *Réflexions sur le „Testimonium Flavianum"*, BAGB 1969, s. 101—111.
Prigent P., *Thallos Plegon et le Testimonium Flavianum. Témoins de Jésus?*, w: *Paganisme, Judaïsme, Christianisme. Influences et affrontements dans le monde antique: mélanges offerts à Marcel Simon*, Paris 1978, s. 329—334.

Reinach S., *Jean Baptiste et Jésus suivant Josèphe*, REJ 87 (1929), s. 113—136.
Reinach Th., *Josèphe sur Jésus*, REJ 35 (1897), s. 1—18.
Richards G. C., *The Testimonium of Josephus*, JTS 42 (1941), s. 70—71.
Rosenberg R. A., *Who Was Jesus?*, New York — London 1986.
Salvador J., *É Auténtico o „Testimonium Flavianum"?*, RCB 2 (1978), s. 134—151.
Schalit A., *Josephus Flavius* EJud(Jer) 10, Jerusalem 1972, s. 251—265.
Scheidweiler F., *Das Testimonium Flavianum*, ZNW 45 (1954), s. 230—243.
Scheidweiler F., *Sind die Interpolationem im altrussischen Josephus wertlos?*, ZNW 43 (1956—1957), s. 155—178.
Schmittlein R., *Circonstances de la mort du Christ*, Baden-Baden 1950, s. 16—17.
Schreckenberg H., *Die Flavius-Josephus-Tradition in Antike und Mittelalter*, Leiden 1972, s. 16—28. 63, 70 ns., 90, 176—177.
Schreckenberg H., *Neue Beiträge zur Kritik des Josephustextes*, „Theokratia" 2 (1970—1972), s. 87n.
Schreckenberg H., *Rezeptionsgeschichtliche und textkritische Untersuchungen zu Flavius Josephus*, Leiden 1977, s. 9—12, 114—115.
Schürer E., *Geschichte des jüdischen Volkes im Zeitalter Jesu Christi*, Bd. I, wyd. 4, Leipzig 1901, s. 544—549 (jest tu podana także bibliografia).
Seidensticker Ph., *Ausserchristliche Jesuszeugnisse*, UOU 24 (1961), s. 3—6.
Shutt R. J. H., *Studies in Josephus*, London 1961, s. 70—109.
Smith M., *Palestinian Judaism in the First Century*, w tegoż: *Israel, Its Role in Civilization*, New York 1956, s. 67—81.
Speyer W., *Die literarische Fälschung im heidnischen und christlichen Altertum. Ein Versuch ihrer Deutung*, München 1971, s. 240—242.
Spivey R., Smith D. M. (Jr), *Anatomy of the New Testament: A Guide to Its Structure and Meaning*, New York 1969.
Thackeray H. St. J., *Josephus the Man and the Historian*, New York 1929 (wznowienie 1967), s. 125—153.
Tricot A., *Le Témoignage de Josèphe sur Jésus*, RAp 34 (1922), s. 73—85. 139—153.
Trilling W., *Fragen zur Geschichtlichkeit Jesu*, wyd. 2, Düsseldorf 1967, s. 53—56 (w przekł. franc. pt. *Jésus devant l'histoire*, Paris 1968, s. 69—74).
Wallace-Hadrill D. S., *Eusebius of Caesarea and the Testimonium Flavianum (Josephus, „Antiquities", XVIII, 63f)*, JEH 25 (1974), s. 353—363.
Wendham D., *The Jesus Tradition outside the Gospel*, Sheffield 1985.
Winter P., *Bibliography to Josephus' „Antiquitates Judaicae" XVIII, 63—64*, Coll. by P. J. Winter, JHS 2 (1969—1970), s. 292—296.
Winter P., *Josephus on Jesus*, JHS 1 (1968), s. 289—302. Zrewidowany artykuł w: E. Schürer, *The History of the Jewish People in the Age of Jesus Christ (175 B. C. — A. D. 135)*, vol. I, Edinburg 1973, s. 428—441.
Zeitlin S., *Josephus on Jesus, with Particular Reference to the Slavonic Josephus and Hebrew Josippon*, Philadelphia 1931.
Zeitlin S., *The Hoax of the „Slavonic Josephus"*, JQR 39 (1948—1949), s. 171—180.
Zlotnik J., *Josephus Flavius* (po hebr.), „Sinai" 13 (1949—1950), s. 19—35. 185—193.

B) JAN CHRZCICIEL

Badia L. F., *The Qumran Baptisme and John the Baptist's Baptism*, Lanham, Md 1980.
Benoit P., *Qumrân et le Nouveau Testament*, NTS 7 (1960—1961), s. 276—292. (przekł. ang.: *Qumran and the New Testament*, w: *Paul und Qumran. Studies in New Testament Exegesis*, Chicago 1968, s. 1—30).
Brant W., *Wer war Jesus Christus? Verändern die Schriftrollenfunde vom Toten Meer unser Christbild?* Stuttgart 1957.
Creed J. M., *Josephus on John the Baptist*, JTS 23 (1922), s. 59—60.

Danièlou J., *Jean Baptiste Témoin de l'Agneau*, Paris 1904. (przekł. ang. *The Work of John the Baptist*, Baltimore — Dublin 1966).

Dąbrowski E. (ks.), *Działalność Jana Chrzciciela (Antiq. 18, 5, 2)*, w: Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, Poznań 1962 (1979), Appendix II, s. 891—898.

Eisler R., *Hebrew Scrolls: Further Evidence for Their Pre-Christian Date*, ModCh 39 (1949), s. 284—287.

Eisler R., *Jesus basileus ou basileusas*, 2 tomy, Heidelberg 1929—1930. W przekł. ang. pt. *The Messiah Jesus and John the Baptist According to Flavius Josephus' Recently Rediscoverd „Capture of Jerusalem"*, London 1931, s. 36 ns.

Feldman L. H., *Selected Literature on the Death of John the Baptist (Ant. XVIII, 116—119)*, Appendix M, w: *Josephus* (Loeb Classical Library), vol. 9, *Jewish Antiquities*, Books XVIII—XX, London and Cambridge Mass. 1965, s. 577.

Gnilka J., *Das Martyrium Johannes des Täufers* (*Mk 6, 17—29*), w: *Orientirung an Jesus: zur Theologie der Synoptiker. Für Joseph Schmid*, Freiburg 1973, s. 78—92.

Goguel M., *La Vie de Jésus*, Paris 1932, s. 246—248.

Grandmaison L., *Josèphe et le christianisme primitif*, w tegoż: *Jésus — Christ. Sa personne, son message, ses preuves*, Paris 1928, s. 189; *Hérodiade, femme de Philippe, tamże*, s. 339 ns.

Grant R. M., *Eusebius, Josephus and the Fate of the Jews*, w: Society of Biblical Literature 1979, Seminar Papers, vol. 2, Missuola, Montana 1979, s. 69—86.

Herrmann L., *Herodiade*, REJ 132 (1973), s. 49—63.

Hill D., *Jesus and Josephus' „Messianic Prophets"*, w: *Text and Interpretation: Studies in the New Testament Presented to Matthew Black*, Cambridge 1979, s. 143—154.

Holtz T., *Die Standespredikt Johannes des Täufers, Ruf und Antwort, Festschrift Ernst Fuchs*, Leipzig 1964, s. 461—474.

Holzmeister U., *Historia aetatis Novi Testamenti*, Roma 1932, s. 59—62.

Johnson P., *A History of Christianity*, London 1976.

Juster J.; *Les Juifs dans l'Empire romain. Leur condition juridique, économique et sociale*, Paris 1914, vol. 2, s. 130—132.

Klausner J., *Jesus von Nazareth*, Berlin 1930, s. 326—350.

Krealing C. H., *John the Baptist*, New York 1951.

Lachs S. T., *John the Baptist and his Audience*, GCAS 4 (1975), s. 28—32.

Lagrange M. J., *Jean-Baptiste et Jésus d'après le texte slave de la Guerre des Juifs de Josèphe*, RB 39 (1930), s. 29—46.

Lentzen-Deis F., *Die Taufe Jesu nach den Synoptikern. Literaturkritische und gattungsgeschichtliche Untersuchungen*, FThS, Bd. 4, Frankfurt/Main 1970.

Linck K., *De antiquissimis veterum quae ad Iesum Nazarenum spectant testimoniis*, RGVV 14,1, Giessen 1913, s. 13—16.

Lofreda S., *La fortezza asmoneo-erodiana di Macheronte dove fu decapitato Giovanni il Battista*, „Antonianum" 58 (1983), s. 112—122.

Losada D., *La muerte de Juan el Bautista, Mk 6, 17—29*, ReBl 39 (1977), s. 143—154.

Marsh H. G., *The Origin and Significance of the New Testament Baptism*. (Publications of the University of Manchester no 275, Theological Series no 5), Manchester 1941.

McCown Ch. C., *The Scene of John's Ministry and Its Relation to the Purpose and Outcome of His Mission*, JBL 59 (1940), s. 113—131.

Neuman A. A., *A Note on John the Baptist and Jesus in Josippon*, HUCA 23 (1950—1951), s. 137—139.

Ory G., *La Samarie, patrie d'un Messie*, „Cahiers du Cercle Ernest-Renan", vol. 3, no 11, Paris 1956.

Reinach S., *Jean Baptiste et Jèsus suivant Josèphe*, REJ 87 (1929), s. 113—136.

Schenk W., *Gefangenschaft und Tod des Täufers. Erwägungen zur Chronologie und ihrer Konsequenzen*, NTS 29 (1983), s. 453—483.

Schofield G., *Crime Before Calvary; Herodias, Herod Antipas and Pontius Pilate: A New Interpretation*, London 1960.

Schütz R., *Johannes der Täufer*, AThANT 50, Zürich 1967.
Scobie Ch. H. H., *John the Baptist*, London 1964.
Sint J. A., *Die Eschatologie des Täufers, die Täufergruppen und die Polemik der Evangelien*, w: *Vom Messias zum Christus*, Wien 1964, s. 55—163.
Smith M., *Clement of Alexandria and a Secret Gospel of Mark*, Cambridge Mass. 1973.
Speicher G., *Doch sie können ihn nicht töten. Forscher und Theologen auf den Spuren Jesu*, Düsseldorf-Wien 1966.
Starcky J., *S. Jean Baptiste et les esséniens*, BTS 180 (1976), s. 6—8.
Steinmann J., *Saint Jean-Baptiste et la spiritualité du désert*, Paris 1955.
Thackeray H. St. J., *Josephus the Man and the Historian*, New York 1929 (wznowienie 1967), s. 125 ns.
Thiering B.E., *Redating the Teacher of Righteousness* (Australian and New Zeland Theology and Religion 1), Sydney 1979.
Thyen H., *Studien zur Sündenvergèbung im Neuen Testament und seinen alttestamentlichen und jüdischen Veraussetzungen*, Göttingen 1970.
Wink W., *John the Baptist in the Gospel Tradition* (Society for New Testament Studies, Monograph Series 7), Cambridge 1968.
Zeitlin S., *The Duration of Jesus Ministry*, JQR 55 (1964—1965), s. 181—200.

C) JAKUB APOSTOŁ

Baras Zwi, *Testimonium Flavianum, The State of Recent Scholarship, Society and Religion in the Second Temple Period* (*The World History of the Jewish People* 1, 8) Jerusalem 1977, s. 303—313. 378—385.
Blinzler J., *The Jewish Punishment of Stoning in the New Testament Period*, Festschrift C. F. D. Moule, London 1970, s. 147—161.
Brandon S. G. F., *The Death of James the Just: A New Interpretation.* Festschrift Gershom Scholem, Jerusalem 1967, s. 57—69.
Catchpole D. R., *The Problem of the Historicity of the Sanhedrin Trial*, Festschrift C. F. D. Moule, London 1970, s. 47—65 (Jakub 60—61).
Catchpole D. R., *The Trial of Jesus; a Study in the Gospels and Jewish Historiography from 1770 to the Present Day*, Leiden 1971, s. 241—245.
Chaine J., *l'Épitre du Saint Jacques* (EtB), Paris 1927, s. XXX—XL.
Davies W. D., *Invitation to the New Testament: A Guide to Its Main Witness*, London 1967, s. 64—66.
Dąbrowski E. (ks.), *Śmierć Jakuba Apostoła w opisie Józefa Flawiusza (Antiq. 20—9,1)*, w: Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, Poznań 1962 (1979), Appendix III, s. 963—968.
Dibelius M., *„Die urchristliche Überlieferung von Johannes dem Täufer*, FRLANT 15, Göttingen 1911.
Finegan J., *Hidden Records of the Life of Jesus*, Philadelphia and Boston 1969 (Jakub 47—59).
Girod R., *Origène, Commentaire sur l'Evangile selon Matthieu*, vol. I, Paris 1970, s. 113—117.
Goguel M., *La naissance du Christianisme*, Paris 1946, s. 144—153.
Grandmaison L., *Josèphe et le christianisme primitif*, w tegoż: *Jésus Christ. Sa personne, son message, ses preuves*, Paris 1928, s. 190 ns.
Grant R., *Eusebius, Josephus and the Fate of Jews*, w: Society of Biblical Literature 1979, Seminar Papers, vol. 2, Missoula, Montana 1979, s. 69—86.
Hare Douglas R. A., *The Theme of Jewish Persecution of Christians in the Gospel According to St. Matthew*, Cambridge 1967, s. 32—34.
Herrmann L., *Chrestos. Témoignages païens et juifs sur le christianisme du premier siècle*, Bruxelles 1970, s. 60—61.
Kilpatrik G. D., *The Trial of Jesus*, London 1953, s. 32—34.

Klausner J., *The Rise of Christianity, Society and Religion in the Second Temple Period* (*The World History of the Jewish People* 1, 8), Jerusalem 1977, s. 187—286. 367—373.
Łach J. (ks.), *Bracia Jezusa*, STV 11 (1973), s. 254—264.
Moreau J., *Les plus anciens témoignages profanes sur Jésus*, Bruxelles 1944.
Nicklin T., Taylor R. O. P., *James, the Lord's Brother*, CQR 147 (1948), s. 46—63.
Smith M., *Early Christianity and Judaism*, w: *Great Confrontations in Jewish History*, Denver 1977, s. 39—61.
Thackeray H. St. J., *Josephus the Man and the Historian*, New York 1929 (wznowienie 1967), s. 133.
Thoma C., *Christliche Theologie des Judentums*, Aschaffenburg 1978.
Winter P., *Josephus on Jesus*, JHS 1 (1968), s. 289—302.
Zeitlin S., *The Trial of Jesus*, JQR 53 (1962—1963), s. 77—88.

D) ŁUKASZ (SPIS LUDNOŚCI, TEODAS I INNE PARALELNE MIEJSCA)

Accame S., *Il primo censimento della Giudea*, RFIC 22—23 (1944—1945), s. 138—170.
Barnett P. W., *'Απογραφή and ἀπογράφεσθει in Luke 2, 1—5*, ExT 85 (1974), s. 377—380.
Black M., *Judas of Galilee and Josephus' „Fourth Philosophy"*, *Josephus-Studien, Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 45—54.
Bleinkinsopp J., *Prophecy and Priesthood in Josephus*, JJS 25 (1974), s. 239—262.
Braunert H., *Der römische Provinzialzensus und der Schätzungsbericht des Lukas-Evangeliums*, „Historia" 6 (1957), s. 192—214.
Bruce F. F., *The Acts of the Apostles*, London 1931 (wyd. 2 1952), 18 ns.
Cadbury H. J., *Luke's Indeptedness to Josephus*, w: *The Beginning of Christianity*, vol. 2, London 1922, s. 355—358.
Campeau L., *Theudas le faux prophète et Judas le Galiléen*, ScE 5 (1953—1954), s. 235—245.
Clark A. C., *The Acts of the Apostles*, Oxford 1933 (LIV i 33).
Cook M. J., *Mark's Treatment of the Jewish Leaders*, NovTest Supl 51, Leiden 1978, s. 26—27.
Corbishley Th., *Quirinius and the Census. A Restudy of the Evidence*, „Klio" 29 (1936), s. 81—93.
Delling G., *Das letzte Wort der Apostelgeschichte*, NovTest 15 (1973), s. 193—204.
Dibelius M., *Aufsätze zur Apostelgeschichte*, Göttingen 1951, s. 120—161 (przekł. ang.: *Studies in the Acts of the Apostles*, New York 1956, s. 138—181).
Dibelius M., *Die Reden der Apostelgeschichte und die antike Geschichtsschreibung* (Sitzungsberichte der Heidelberger Akademie der Wissenschaften, Philos-hist. Klasse, Jhrg 1949, 1 Abh.), Heidelberg 1949.
Derret J. D. M., *Further Light on the Narratives of the Nativity*, NovTest 17 (1975), s. 81—108 (spis ludności — s. 82—94). Przedruk w tegoż: *Law in the New Testament* 2, Leiden 1978, s. 4—32.
Downing F. G., *Common Ground with Paganism in Luke and in Josephus*, NTS 28 (1982), s. 546—559
Downing F. G., *Ethical Pagan Theism and the Speeches in Acts*, NTS 27 (1981), s. 544—563.
Eberhardt A., *The Construction and Purpose of the Acts of the Apostles*, StTh 12 (1958), s. 45—79.
Eisler R., *„John of the High-Priestly Kin" in Acts 6 and in Flavius Josephus „Jewish War"*, w tegoż: *The Enigma of the Fourth Gospel. Its Author and Its Writer*, London 1938, s. 39—49.
Feldman L. H., *Selected Literature on Quirinius Assesment* (*Ant XVIII, 1*), Appendix B, w: *Josephus* (Loeb Classical Library), vol. 9, *Jewish Antiquities*, Books XVIII—XX, London — Cambridge Mass. 1965, s. 556—557.
Finegan J., *Handbook of Biblical Chronology: Principles of Time Reckoning in the Ancient World and Problems of Chronology in the Bible*, Princeton 1964, s. 234—238.
Finegan J., *Light from the Ancient Past: The Archaeological Background of the Hebrew-Christian Religion*, Princeton 1946 (wyd. 2, 1959), s. 258—261.

Gasque W. W., *A History of the Criticism of the Acts of the Apostles*, Diss, Grand Rapids, Mich. 1975, s. 104 i 280.
Girard L., *Le cadre chronologique du ministrère de Jésus*, Paris 1953.
Grimm W., *Die Preisgabe eines Menschen zur Rettung des Volkes. Priesterliche Tradition bei Johannes und Josephus, Josephus-Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament*, Göttingen 1974, s. 133—146.
Gryglewicz F. (ks.), *Narodzenie się i objawienie Jezusa*, w: Ewangelia według św. Łukasza, *Pismo Święte Nowego Testamentu*, t. III, cz. 3, Poznań—Warszawa 1974, s. 102—104.
Hahn F., *Christologische Hoheitstitel. Ihre Geschichte im frühen Christentum*, Göttingen 1963 (przekł. ang. — London 1969), s. 361—362.
Heilchelheim F. M., *Roman Syria*, w: *An Economic Survey of Ancient Rome*, vol. 4, Baltimore 1935, s. 121—257.
Herrmann L., *Les premiers exorcismes juifs et judéo-chrétiens*, RUB, 7 (1954—1955), s. 305—308.
Hill D., *Jesus and Josephus' „Messianic Prophets"*, Text and Interpretation, *Studies in the New Testament presented to Matthew Black*, Cambridge 1979, s. 143—154.
Hoehner H. W., *Why did Pilate Hand Jesus over to Antipas?, Cambridge Studies in Honor of C. F. D. Moule*, London 1970, s. 84—90.
Hubbard B. J., *Luke, Josephus and Rome. A Comparative Approach to the Lukan Sitz in Leben*, Society of Biblical Literature 1979, Seminar Papers, vol. 1, Missoula, Montana 1979, s. 59—68.
Instinsky H. U., *Das Jahr der Geburt Christi: eine geschichts-wissenschaftliche Studie*, München 1957, s. 21—22. 39—42.
Jeremias J., *Untersuchungen zum Quellenproblem der Apostelgeschichte*, ZNW 36 (1937), s. 205—221.
Knox W. L., *Some Hellenistic Elements in Primitive Christianity*, London 1944, s. 10.
Knox W. L., *The Acts of the Apostles*, Cambridge 1948, s. 22 n.
Langrange M. J., *Où en est la question du recensement de Quirinius?*, RB (1911), s. 60—84.
Lodder W., *Die Schätzung des Quirinius bei Josephus Flavius. Eine Untersuchung: Hat sich Josephus in der Datierung der bekannten Schätzung Luk 2, 2 geirrt?*, Leipzig 1930.
Lührmann D., *Noah and Lot (Lk 17,26—29), — ein Nachtrag*, ZNW 63 (1972), s. 130—132.
Moehring H. R., *The Census in Luke as an Apologetic Device*, w: *Studies in New Testament and Early Christian Literature* (NTSupl 33), Leiden 1972, s. 144—160.
Ogg G., *The Quirinius Question to-Day*, ExT 79 (1967—1968), s. 231—236.
Rademacher L., *Christus unter den Schriftgelehrten*, RhM 73 (1920—1924), s. 232—239.
Rengstorf K. H., *Das Evangelium nach Lukas*. (*Das Neue Testament Deutsch*, Bd. 3), Göttingen 1937, s. 28—29.
Rengstorf K. H., *Die Re-Investitur des Verlorenen Sohnes in der Gleichniserzählung Luk. 15,11—32*, Köln — Opladen 1967, s. 38, 43. 54 ns.
Roos A. G., *Die Quirinius Inschrift*, „Mnemosyne", Ser 3 Bd, 9 (1940—1941), s. 306—318.
Schürer E., *The History of the Jewish People in the Age of Jesus Christ (175 B. C. — A. D. 135)*, Edinburgh 1973 (Excursus I: *The Census of Quirinius, Luke 2,1—5*, s. 399—427).
Taylor L. R., *Quirinius and the Census of Judea*, AJP 54 (1933), s. 120—133.
Tenny M. C., *New Testament Times*, Grand Rapids 1965, s. 134—137.
Turner H. E. W., *The Chronological Framework of the Ministry*, w: *Historicity and Chronology in the New Testament* (Theological Collections 6), London 1965, s. 59—74.
Turner N., *Grammatical Insights into the New Testament*, Edinburgh 1966, s. 23 ns.
Wilkenhauser A., *Doppelträume*, Bb 29 (1948), s. 100—111.
Williams Ch. C., *A Commentary of the Acts of the Apostles*, London 1957, s. 19—22.
Winter P., *Miszellen zur Apostelgeschichte Apg. 5, 36: Theudas*, EvTh 17 (1957), s. 398—399.
Winter P., *The Cultural Background in Luke I and II*, JQR 45 (1954—1955), s. 159—167.
Zeitlin S., *The Date of the Birth and the Crucifiction of Jesus*. II. *The Crucifiction, a Libellous Accusation against the Jews*, JQR 55 (1964—1965), s. 1—22.

Aalen S., *A Rabbinic Formula in 1 Cor 14,34* StEv 2(1) 1964), s. 513—525.

Bammel E., *„Ex illa itaque die consilium fecerunt...”*, Festschrift C. F. D. Moule, London 1970, s. 11,40 (porównanie J 11,45—57 z *Antiq.* i *BJ*).

Baumach G., *Das Sadduzäerverständnis bei Josephus und im Neuen Testament*, „Kairos” 13 (1971), s. 17—37.

Bergmeier R., *Loyalität als Gegenstand Paulinischer Paraklese. Eine Religionsgeschichtliche Untersuchung zu Rom 131ff und Jos BJ 2,140*, „Theokratia” 1 (1967), s. 51—63.

Betz A., *Das Problem des Wunders bei Flavius Josephus im Vergleich zum Wunderproblem bei den Rabbinen und im Johanesevangelium*, w: *Josephus-Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 23—44.

Buchanan G. W., *The Use of the Rabbinic Literature for New Testament Research*, BTB 7 (1977), s. 110—122.

Delling G., *Josephus und das Wunderbare*, NovTest 2, (1957—1958), s. 291—309 (przedruk w: Gerhard Delling, *Studien zum Neuen Testament und zum hellenistischen Judentum, gesammelte Aufsätze 1950—1968*, Göttingen 1970, s. 130—145.

Downing F. G., *Redaction Criticism: Josephus' „Antiquities” and the Synoptic Gospels*, JSNT 8 (1980), s. 46—65; 9 (1980), s. 29—48.

Grimm W., *Der Dank für die empfangene Offenbarung bei Jesus und Josephus: Paralellen zu Mt 11,25—27*, BZ 17 (1979), s. 249—256.

Hermann L., *Les premiers exorcismes juifs et judéo-chrétiens*, RUB 7 (1954—1955), s. 305—308.

Krieger N., *Ein Mensch in weichen Kleidern*, NovTest 1 (1956), s. 228—230.

McCasland S. V., *Portents in Josephus and in the Gospels*, JBL 31 (1932), s. 233—235.

Montefiore H. W., *Josephus and the New Testament*, NovTest 4, (1960), s. 139—160. 307—318. (przedruk w: Contemporary Studies in Theology 6, London 1962).

Stählin G., *Das Schicksal im Neuen Testament und bei Josephus*, w: *Josephus-Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 319—343.

II. Sekty religijne i inne ugrupowania żydowskie

Adam A., *Antike Berichte über die Essaner* (Kleine Texte für Vorlesungen und Übungen, 182), Berlin 1961.

Bammel E., *Sadduzäer und Sadokiden*, EThL 55 (1979), s. 107—115.

Baumbach G., *Die Zeloten — ihre geschichtliche und religionspolitische Bedeutung*, BiLi 41 (1968), s. 2—25, przekł. ang.: *The Significance of the Zealots*, TD 17 (1969), s. 241 ns.

Baumbach G., *Zeloten und Sikarier*, ThLZ 90 (1965), s. 727—740.

Black M., *The Account of the Essenes in Hippolytus and Josephus*, w: *the Background of the New Testament and Its Eschatology*, Studies in Honor of C. H. Dodd, Cambridge 1956, s. 172—175.

Black M., *Judas of Galilee and Josephus' „Fourth Philosophy”*, w: *Josephus-Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 45—54.

Bowman J., *Samaritanische Probleme. Studien zum Verhältnis von Samaritanertum, Judentum und Urchristentum*, Stuttgart 1967 (przekł. ang.: *Samaritan Problems*, Pittsburgh 1975).

Brenner L., *Sects and Separatism During the Second Jewish Commonwealth. A Study of the Origin of Religious Separatism with Special Reference to Rise, Growth and Development of the Various Sects Including the Dead Sea Community*, New York 1967, s. 134—142.

Carmignac J., *Conjecture sur un passage de Flavius Josèphe relatif aux esséniens*, VT 7 (1957), s. 318—319.

Charlesworth J. H., *The Origin and Subsequent History of the Authors of the Deat Sea Scrolls: Four Transitional Phases among the Qumran Essenes*, RQ 10 (1980), s. 213—233.
Coggins R. J., *Samaritans and Jews. The Origins of Samaritanism Reconsidered*, Oxford 1975.
Collins M. F., *The Hidden Vessels in Samaritan Tradition*, JSJ 3 (1972), 97—116.
Cook M. J., *Jesus and the Pharisees — The Problem as It Stands Today*, JES 15 (1978), s. 441—460.
Culmann O., *Who were the Zealots?*, w tegoż: *Jesus und Revolutionäre seiner Zeit. Gottesdienst, Gesellschaft, Politik*, Tübingen 1970, s. 73—82.
Cumont F., *Esséniens et Pythagoriciens d'après un passage de Josèphe*, CRAI, 1930, s. 99—112.
Del Medico H. E., *Les Esséniens dans l'oeuvre de Flavius Josèphe*, „Byzantinoslavica" 13 (1952—1953), s. 1—45. 189—226.
Dexinger F., *Die Geschichte der Pharisäer*, BuK 35 (1980), s. 113—117.
Dexinger F., *Die Sektenproblematik im Judentum*, „Kairos" 21 (1979), s. 273—289.
Driver G., *The Judean Scrolls. The Problem and a Solution*, Oxford 1965.
Dupont-Sommer A., *On a Passage of Josephus Relating to the Essenes (Antiq. XVIII, 22)*, JSS 1 (1956), s. 361—366.
Egger R., *Josephus Flavius und die Samaritaner*, Göttingen-Zürich 1986.
Farmer W. R., *Maccabees, Zealots, and Josephus: An Inquiry into Jewish Nationalism in Greco--Roman Period*, New York 1958.
Feldman L. H., *Selected Literature on the Essenes*, Appendix D., w: *Josephus* (Loeb Classical Library), vol. 9, *Jewish Antiquities*, Books XVIII—XX, London and Cambridge Mass. 1965, s. 561—563.
Feldman L. H., *Selected Literature on the Fourth Philosophy* (*Ant. XVIII 23—25*), Appendix E, w: *Josephus* (Loeb Classical Library), vol. 9, *Jewish Antiquities*, Books XVIII—XX, London and Cambridge Mass. 1965, s. 564.
Feldman L. H., *Selected Literature on the Pharisees and Saducees* (*Ant. XVIII — 12—17*), Appendix C, w: *Josephus* (Loeb Classical Library), vol. 9, *Jewish Antiquities*, Books XVIII—XX, London and Cambridge Mass. 1965, s. 558—560.
Feldman L. H., *Selected Literature on the Samaritans* (*Ant. XVIII*, s. 29—30, 85—87 etc), Appendix F, w: *Josephus* (Loeb Classical Library), vol. 9, *Jewish Antiquities*, Books XVIII—XX, London and Cambridge Mass. 1965, s. 565.
Feldman L. H., *A Symposium on the Pharisees*, Central Conference of „American Rabbis Journal" 14 (1967), s. 36—40.
Feldman L. H., *The Term „Galileans" in Josephus*, JQR 72 (1981—1982), s. 50—52.
Flusser D., *Josephus on Sadducees and Menander*, „Immanuel" 7 (1977), s. 61—67.
Freyne S., *Galilean Religion of the First Century Against Its Social Background*, PIBA 5 (1981), s. 98—114.
Freyne S., *The Galileans in the Light of Josephus Vita*, NTS 26 (1980), s. 397—413.
Ginzberg L., *An Unknown Jewish Sect* (Moreshet Series 1), New York 1976.
Gowan D. E., *Bridge Between the Testaments: A Reprisal of Judaism from the Exile to the Birth of Christianity* (Pittsburgh Theological Monograph Series 14), Pittsburgh 1976.
Gross E., *Noch einmal Der Essenreid bei Josephus*, ThLZ 81 (1956), s. 495—498.
Hahn I., *Josephus und die Eschatologie von Qumran*, w: *Qumran-Probleme* (Vorträge des Leipziger Symposiums über Qumran-Probleme vom 9. bis 14. Oktober, 1961), Berlin 1963, s. 167—191.
Hengel M., *Die Zeloten. Untersuchungen zur jüdischer Freiheitsbewegung in der Zeit von Herodes I. bis 70 n. Chr.*, Leiden 1971.
Hengel M., *Zeloten und Sikarier: Zur Frage nach der Einheit und Vielfalt der jüdischen Befreiungsbewegung 6—74 nach Christus*, w: *Josephus-Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 175—196.
Hoenig S. B., *The Sicarii in Masada — Glory or Infamy*, „Tradition" 11 (1970), s. 5—30.
Horsley R. A., *Josephus and the Bandits*, JSJ 10 (1979), s. 37—63.
Horsley R. A., *Sicarii: Ancient Jewish Terrorists*, JR 59 (1979), s. 435—458.

Isser S., *The Conservatives Essenes. A New Emendation of „Antiquities" XVIII, 2*, JSJ 7 (1976), s. 177—180.
Jossa G., *Chi sono i Galilei nella Vita di Flavio Giuseppe*, RiBl 31 (1983), s. 329—359.
Jossa G., *Novatori e briganti negli scritti di Flavio Giuseppe*, „Vichiana" 12 (1983), s. 224—234.
Le Moyne J., *Les Sadducées*, Paris 1982.
Leytens J., *Les Esséniens dans l'oeuvre de Flavius Josèphe et dans Philosophoumena d'Hippolite de Rome*, Louvain 1962.
Loftus F., *The Galileans in Josephus and Jewish Tradition. A Study in Jewish Nationalism*, St. Andrews 1973.
Loftus F., *The Martyrdom of the Galilean Troglodytes* (*BJ I, 312—313; A. XIV, 429—430*), JQR 66 (1976), s. 212—223.
Lohse E., *Umwelt des Neuen Testaments*, w: *Grundrisse zum Neuen Testament*, Bd. 1, Göttingen 1971 (przekł. ang.: *The New Testament Environment*, Nashville 1976).
Lowy S., *The Principles of Samaritan Bible Exegesis*, SPB 28, Leiden 1977.
Lupieri E., *La purita impura. Giuseppe Flavio e le purificazioni dagli Esseni*, „Henoch" 7 (1985), s. 15—43.
Maier G., *Die jüdischen Lehrer bei Josephus: Einige Beobachtungen*, w: *Josephus-Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 260—270.
Maier J., Schubert K., *Die Qumran-Essener. Texte der Schriftrollen und Lebensbild der Gemeinde*, München 1973.
Malinowski F. X., *Galilean Judaism in the Writings of Flavius Josephus*, Durham, North Carolina, 1973.
Marcus R., *Josephus on the Samaritan Schism (Ant. XI, 297—347)*, Appendix B, w: *Josephus* (Loeb Classical Liberary), vol. 6, *Jewish Antiquities*, Books IX—XI, London and Cambridge Mass. 1937, s. 498—511.
Marcus R., *The Pharisees in the Light of Modern Scholarship*, JR 32 (1952), s. 153—164.
Moehring H. R., *Josephus on the Marriage Customs of the Essener: „Jewish War" II, 119—166 and „Antiquities" XVIII, 11—25*, w: *Early Christian Origins*, Chicago 1961, s. 120—127.
Montgomery J., *The Samaritans. The Earliest Jewish Sect. Their History, Theology and Literature*, Philadelphia 1907 (wznowienie: New York 1968).
Morin J. A., *Les deux derniers des Douze: Simon le Zélote et Judas Iskarioth*, RB 80 (1971), s. 332—358.
Mosès A., *Enjeux personnels, enjeux collectifs dans la „Guerre des Juifs"*, BAGB 2 (1986), s. 197—201 (zeloci — s. 190—194).
Murphy-O'Connor J., *The Essenes and their History*, RB 81 (1974), s. 215—244.
Neusner J., *From Politics to Piety: The Emergence of Pharisaic Judaism*, Englewood Cliffs, New Jersey 1973, (s. 45—66: *Josephus' Pharisees: The Real Administration of the State)*.
Neusner J., *Josephus' Pharisees*, w: *Ex Orbe Religionum. Studia Geo Widengren Oblata*, Leiden 1972, s. 224—244.
Nikiprowetzky V., *Sicaires et Zélotes — Une Reconsidération*, „Semitica" 23 (1973), s. 51—64.
Pelletier A., *Le mariage chez les esséniens*, w: Flavius Josèphe, *Guerre des Juifs*, tome II, Livres II—III, Paris 1980, Appendice II, s. 187.
Pines S., *A Platonic Model for Two of Josephus Accounts of the Doctrine of the Pharisees Concerning Providence and Man's Freedom of Action*, „Immanuel" 7 (1977), s. 38—43.
Pryke E. J., *The Identity of the Qumran Sect: A Reconsideration*, NovTest 10 (1968), s. 43—61.
Purvis J. D., *The Samaritan Pentateuch and the Origin of the Samaritan Sect*, Cambridge Mass. 1968.
Rivkin E., *A Hidden Revolution: The Pharisees' Search for the Kingdom Within*, Neshville 1978.
Roth C., *The Dead Sea Scrolls. A New Historical Approach*, New York 1965.
Rowley H. H., *The History of the Qumran Sect*, BJRL 49 (1966—1967).
Rubinstein A., *The Essenes According to the Slavonic Version of Josephus' Wars*, VT 6 (1956), s. 307—308.

Sanders J. A., *The Dead Sea Scrolls — A Quarter Century of Study*, BA 36 (1963), s. 109—148 (zawiera między innymi krytyczny przegląd literatury).
Schalit A., *Die Denkschrift der Samaritaner an König Antiochos Epiphanes zu Begin der grossen Verfolgung der jüdischen Religion im Jahre 167 v. Chr. (Josephus AJ XII, 258—264)*, ASTI 8 (1970—1971), s. 131—183.
Schalit A., *Der Schauplatz des letzten Kampfes zwischen den aufständischen Pharisäern und Alexander Jannäus (Ant. 13, 349, f, Bell 1,96)*, w: *Josephus-Studies. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 300—318.
Schwarz D. R., *Josephus and Nicolaus on Pharisees*, JSJ 14 (1983), s. 157—171.
Smith M., *The Description of the Essenes in Josephus and the Philosophumena*, HUCA 29 (1958), s. 273—313.
Smith M., *Zealots and Sicarii, Their Origins and Relation*, HTR 64 (1971), s. 1—19.
Starcky J., *Les Maîtres de Justice et la chronologie de Qumrân*, w: *Qumrân, sa piété, sa théologie et son milieu* (Bibliotheca Ephemeridum Theologicarum Lovaniensium 46), Paris 1978, s. 249—256.
Stone M. E., *Scriptures, Sects and Vision. A Profile of Judaism from Ezra to the Jewish Revolts*, Philadelphia 1980, s 68—74.
Strugnell J., *Flavius Josephus and the Essenes: „Antiquities" XVIII*, 18—22, JBL 77 (1958), s. 106—115.
Sutcliffe E. F., *The Monks of Qumran as Depicted in the Dead Sea Scrolls*, London 1960 (Appendix: *Philo and Josephus on the Essenes*).
Székely E. B., *The Essenes by Josephus and His Contemporaries*, San Diego 1970.
Tricot A. E., *Les esséniens selon Philon et Josèphe*, w: *Introduction à la Bible*, vol. 2: *Noveau Testament*, Paris 1959, s. 75—77.
Vermès G., *The Dead Sea Scrolls: Qumran in Perspective*, London 1977, Cleveland 1978 (s. 163—197).
Vermès G., *The Essence and History*, JJS 32 (1981), s. 8—31.
Vidal-Naquet P., *Flavius Josèphe et Masada*, RevH 260 (1978), s. 357—371.
Wächter L., *Die unterschiedliche Haltung der Pharisäer, Sadduzäer und Essener zur Heimarmene nach dem Bericht des Josephus*, ZRGG 21 (1969), s. 97—114.
Weiss H. F., *Pharisaismus und Hellenismus des Judentums im Geschichtswerk des jüdischen Historikers Flavius Josephus*, OLZ 74 (1979), s. 424—433.
Zeitlin S., *Josephus and the Zealots: A Rejoinder*, JSS 5 (1960), s. 388.
Zeitlin S., *The Rise and Fall of Judean State: A Political, Social and Religious History of the Second Commonwealth*, vol. 2: *37 B. C. E. — 66 C. E.*, Philadelphia 1967 (Appendix 3: *The Sadducees and Pharisees in Writings of Josephus*).
Zeitlin S., *The Sicarii and Masada*, JQR 57 (1966—1967), s. 251—270.
Zeitlin S., *Who were the Galileans?*, JQR 64 (1973—1974), s. 189—208.

III. Problemy geograficzno-topograficzne i archeologiczne

Abel F. M., *Géographie de la Palestine*, 2 tomy, Paris 1933—1938, wyd. 3, 1967 (szczególnie s. 125—161).
Albright W. F., *New Light on the Walls of Jerusalem in the New Testament Age*, BASOR 81 (1941), s. 6—10.
Alt A., *Galiläische Probleme*, w tegoż: *Kleine Schriften zur Geschichte des Volkes Israel*, Bd. 2, München 1953, s. 363—435.
Alt A., *Die Reiterstadt Gaba*, ZDPV 62 (1939), s. 3—21.
Applebaum S., *Hellenistic Cities of Judea and Its Vicinity — Some New Aspects*, w: *The Ancient*

Historian and His Materials: Essay in Honour of C. E. Stevens on His Seventieth Birthday, London 1975, s. 59—73.
Applebaum S., *The Question of Josephus Historical Reliability in the Two Test Cases: Antipatris of Kefar-Saba and Antipatris of Caesarea*, w: *A Symposium: Josephus Flavius-Historian of Eretz-Israel in the Hellenistic-Roman Period, Haifa, March 25—26, 1981*. Abstracts. The Center for Study of Eretz Israel and Its Yishuv of Yad Izhak Ben Zwi and University of Haifa 1981, s. 15.
Avi-Jonah M., *The Missing Fortress of Flavius Josephus*, IEJ 3 (1953), s. 94—98.
Avi-Jonah M., *The Third and Second Walls of Jerusalem*, IEJ 18 (1968), s. 98—125.
Bar Kochwa, *Gamala in Gaulanitis*, ZDPV 92 (1976), s. 54—71.
Bennet B. M., *The Search for Israelite Gilgal*, PEQ 104 (1972), s. 111—129.
Bietenhard H., *Die Dekapolis von Pompeius bis Trajan*, ZDPV 79 (1963), s. 24—58.
Cohen S. J. D., *Masada: Literary Tradition, Archeological Remains and the Credibility of Josephus*, JJS 33 (1982), s. 85—405.
Davies G. L., *Megiddo. Cities of the Biblical World*, Cambridge 1986.
Foerster G., *The Early History of Caesarea. The Joint Expediton to Caesarea Maritima*, Vol. 1: *Studies in the History of Caesarea Maritima*, BASOR (Supplemental Studies no 19) Missoula, Montana 1975.
Hammond Ph. C., *The Nabateans — Their History, Culture and Archaeology*, StMa 37, Gothenburg 1979.
Ita of Sion M., *The Antonia Fortress*, PEQ 100 (1968), s. 139—143.
Jones A. H. M., *The Cities of the Eastern Roman Provinces*, Oxford 1937 (wyd. zmienione 1971).
Kallai Z., *The Biblical Geography of Flavius Josephus*, w: *Fourth World Congress of Jewish Studies. Proceedings, The Hebrew University, Jerusalem 25 July — 1 Aug. 1965*, Jerusalem 1967, vol. 1, s. 203—207.
Kenyon K. M., *Jerusalem: Excavating 3000 Years of History*, London 1967 (szczególnie s. 138—186).
Kopp C., *Die heiligen Stätten der Evangelien*, Regensburg 1959.
Laperrousaz E. M., *L'extension préèxelique de Jérusalem sur la colline occidentale. Réfutation décisive de la „minimalist view" mise à l'honneur voilà vingt ans*, REJ 134 (1975), s. 3—30.
Levine L. I., *Caesarea under Roman Rule*, SJLA 7, Leiden 1975.
Levy J., *Notes sur la géographie biblique de Josèphe*, REJ 54 (1907), s. 45—53.
Manns F., *Magdala dans les sources littéraires. Studia Hierosolymitana in Onore del P. Bellarmino Bagatti*, vol. 1 (SBFLA 22), Jerusalem 1976, s. 307—337.
Mazar B., *Excavations South and West of the Temple Mount in Jerusalem. The Herodian Period*, BA 33 (1970), s. 47—60.
Miller J. M., *Geba (Gibeath of Benjamin)*, VT 25 (1973), s. 43—166.
Möller Ch., Schmitt G., *Siedlungen Palästinas nach Flavius Josephus*, Wiesbaden 1976.
Mowry L., *Settlement in the Jericho Valley During the Roman Period (63 B. C. — A. D. 134)*, BA 15 (1952), s. 26—42.
Negev A., *Tiberias, Princeton Encyclopedia of Classical Sites*, Princeton 1976.
Netzer E., *Herodium* IEJ 22, 1972, 247—249 (przekł. franc. *Herodium*, RB 80 /1973/, s. 419—421).
Oehler W., *Die Ortschaften und Grenzen Galiläas nach Josephus*, ZDPV 28 (1903), s. 1—26; 49—74.
Plöger O., *Die makkabäischen Burgen*, ZDPV 71 (1955), s. 141—172.
Raban A., *Josephus and Herodian Harbour of Caesarea, A Symposium: Josephus Flavius — Historian of Eretz-Israel in the Hellenistic-Roman Period, Haifa, March 25—26, 1981*. Abstracts. The Center for the Study of Eretz Israel and Its Yishuv of Yad Izhak and University of Haifa 1981, s. 22—23.
Rainey A. F., *The Identification of Palestine Gath. A Problem in Source Analysis for Historical Geography*, w: „Eretz—Israel" (English Section) 12 (1975), s. 63—76.
Rothenberg B., *Masada Based on the Story Told by Josephus Flavius*, Tel-Aviv 1964.
Schmitt G., *Topographische Probleme bei Josephus*, ZDPV 91 (1975), s. 50—68.

Strobel A., *Auf der Suche nach Machärus und Kallirrhoe. Selbsterzeugnisse und Dokumente zu einem geographischen Problem des 19. Jahrhunderts*, ZDPV 93 (1977), s. 247—267.
Tsafrir Y., *The Location of the Seleucid Akra in Jerusalem*, RB 82 (1975), s. 501—521.
Urman D., *The Use of the Toponym Golan in Josephus Writings*, w: *A Symposium: Josephus Flavius — Historian of Eretz-Israel in the Hellenistic-Roman Period, Haifa, March 25—26, 1981*. Abstracts. The Center for the Study of Eretz Israel and Its Yishuv of Yad Izhak Ben Zvi and University of Haifa, 1981, s. 24—25.
Vidal-Naquet P., *Flavius Josèphe et Masada*, RevH 260 (1978), s. 3—21.
Vincent L. H., Steve M. A., *Jérusalem de l'Ancient Testament. Recherches d'Archéologie et d'Histoire*, Paris 1954—1956.
Weiss—Rosmarin T., *Masada, Josephus and Yadin*, JS 32 (1967), s. 2—8, 30—32, i 34 (1969), s. 3—5. 29—32.
Wilkinson J. D., *Jerusalem as Jesus Knew It*, w: *Archaeology as Evidence*, London i New York 1978.

IV. Różne zagadnienia

Aberbach M., *The Conflicting Accounts Concerning Cumanus and Felix Terms of Office*, JQR 40 (1949—50), s. 1—14.
Anadon G., *Important Passover Texts in Josephus and Philo*, ATR 27 (1945), s. 109—115.
Auerbach M., *De hiatu in Flavii Josephi scriptis obvio*, w: ATN (Lwów), Wydz. Filozoficzny, t. I, Lwów 1924, s. 37—58.
Balch D. L., *Two Apologetic Encomia: Dionysius on Rome and Josephus on the Jews*, JSJ 13 (1982), s. 102—122.
Barish D. A., *The Autobiography of Josephus and the Hypothesis of a Second Edition of His Antiquities*, HTR (1978), s. 61—75.
Benone L., *Flavio Giuseppe e la rivolta di Vindice*, GFF 3 (1980), s. 109—118.
Bikerman E., *Sur la version vieux-russe de Flavius Josèphe*, *Mélanges P. Cumont*, Bruxelles 1939.
Boccacini G., *Il tema della memoria in Giuseppe Flavio*, „Henoch" 6 (1984), s. 147—163.
Bocher O., *Die heilige Stadt im Volkerkrieg: Wandlungen eines apokalyptischen Schemas*, w: *Josephus-Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 55—76.
Brandon S. G. F., *Pontius Pilate in History and Legend*, HT 18 (1968), s. 523—530 (przedruk w tegoż: *Religion in Ancient History: Studies in Ideas, Men and Events*, New York 1969, s. 254—267.
Byatt A., *Josephus and Population Numbers in First Century Palestine*, PEQ 105 (1973), s. 51—60.
Cohen N. G., *Asinaeus and Anilaeus: Additional Comments to Josephus' „Antiquities of the Jews"*, ASTI 10, (1975—1976), s. 30—37.
Colpe C., *Die Arsakiden bei Josephus*, w: *Josephus Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 97—108.
Daniélou J., *La symbolique du Temple die Jérusalem chez Philo et Josèphe*, w: *Le symbolisme cosmique des monuments religieux*, Roma, Istituto Italiano per il medio ed estremo Oriente 1957, s. 83—90.
Davies W. D., *A note on Josephus' „Antiquities" 15, 136*, HTR 47 (1954), s. 135—140.
DuButt M., *Au Temple de Jèrusalem avec Flavius Josèphe* (I-er—VII-e siècle), w: „Rencontre Chrétiens et Juifs" 5 (1971), s. 33—36.
Eisman M. M., *Dio and Josephus: Parallel Analysis*, „Latomus" 36 (1977), s. 657—673.
Ek S., *Herodotismen in der jüdischen Archäologie des Josephus und ihre textkritische Bedeutung*, „Acta Regiae Societatis Humaniorum Litterarum Lundensis", Lund 1945—1946, s. 27—62.213.
Feldman L. H., *The Sources of Josephus „Antiquities" Book XIX*, „Latomus" 21 (1962), s. 320—333.
Feldman L. H., *Selected Literature on the Conversion of King Isates and the Adiabenians to*

Judaism (Ant. XX, 17—96), Appendix R., w: *Josephus* (Loeb Classical Library), vol. 9, *Jewish Antiquities*, Books XVIII—XX, London and Cambridge Mass. 1965, s. 586.

Flusser D., *Der lateinische Josephus und der hebraische Josippon*, w: *Josephus-Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 122—132.

Fransen J., *L'historien Flavius Josèphe et le supplice de la croix*, BTS 133 (1971).

Fuks G., *On the Reliability of a Notice in Josephus*, w: *A Symposium: Josephus Flavius — Historian of Eretz-Israel in the Hellenistic-Roman Period, Haifa March 25—26, 1981*. Abstracts. The Center for the Study of Eretz Israel and Its Yishuv of Yad Izhak Ben Zvi and University of Haifa 1981, s 14.

Gauger J. D., *Zitate in der jüdischen Apologetik und die Authentizität der Hekataiospassagen bei Flavius Josephus und im Ps-Aristeas-Brief*, JSJ 13 (1982), s. 6—46.

Gilboa A., *The Intervention of Sextus Julius Caesar, Governor of Syria, in the Affair of Herod's Trial*, SCI 5 (1979—1980), s. 185—194.

Golan D., *Josephus, Alexander's Visit to Jerusalem and Modern Historiography*, w: *A Symposium: Josephus Flavius — Historian of Eretz-Israel in the Hellenistic-Roman Period, Heifa, March 25—26, 1981*. Abstracts. The Center for the Study of Eretz Israel and Its Yishuv of Yad Izhak Ben Zvi and University of Haifa 1981, s. 5—7.

Goldenberg D., *The Halakha in Josephus and in Tannaic Literature. A Comparative Study*, JQR 67 (1976), s. 30—43.

Gustafson B., *Hegesippus' Sources and His Reliability*, StPatr 3, Berlin (1961), s. 224—232.

Hankoff L. D., *The Thema of Suicide in the Works of Flavius Josephus*, CMed 11 (1976), s. 15—24.

Hansen G. C., *Ein verkanntes Josephos-Zitat bei Porphyrios*, „Klio" 48 (1967), s. 199—200.

Hyldahl N., *Hegesips Hypomnemata*, StTh 14, 1960, s. 70—113.

Heller B., *Grundzüge der Agadda des Flavius Josephus*, MGWJ 80, 1936, s. 237—246.

Hocherl A., *Zur Übersetzungstechnik des altrussischen „Jüdischen Krieges" des Josephus Flavius*, München 1970.

Jacobson D. M., *Ideas concerning Plan of Herod Temple*, PEQ 112 (1980), s. 33—40.

Kasher A., *The Circumstances of Claudius Caesar's Edict and His Letter to the Alexandrians*, „Zion" 29 (1974), s. 1—7.

Katzenstein H. J., *Is There a Synchronism between the Reigns of Hiram and Solomon?*, JNES 24 (1965), s. 116—117.

Krawczyński S., Riedinger U., *Zur Überlieferungsgeschichte des Flavius Josephus und Klemens von Alexandria im 4—6 Jahrhundert*, ByZ 57 (1964), s. 6—25.

Krealing C. H., *The Episode of the Roman Standards at Jerusalem*, HTR 35 (1942), s. 263—289.

Kruse H., *Noch einmal zur Josephus-Stelle Antiq. 18,1,5*, VT 9 (1959), s. 31—39.

Kunkel W., *Das Konsilium im Hausgericht*, ZSavRGr 83 (1966), s. 219—251.

Ladouceur D. J., *The Death of Herod the Great*, CPh 74 (1981), s. 25—34.

Lebram J. C. H., *Der Idealstaat der Juden*, w: *Josephus-Studien. Untersuchungen zu Josephus, dem antiken Judentum und dem Neuen Testament, Otto Michel zum 70. Geburtstag gewidmet*, Göttingen 1974, s. 233—253.

Levine H. O. H., *Halakah in Josephus: Public and Criminal Law*, Philadelphia 1935.

Lewy H., *Josephus the Physician*, JWI I (1937—1938), s. 221—242.

Lumpe A., *Zum Hegesip-Problem*, Byzantinische Forschungen 3, 1968, s. 165—167 (= *Lemmata, Fostschrift Widu Wolgang Ehlers*), München 1968, s. 171—173.

MacRae G. W., *Miracle in the „Antiquities" of Josephus, w:* Ch. F. D. Moule, *Miracles Cambridge Studies in Their Philosophy and History*, London 1965, s. 127—147.

Maier P. L., *The Episode of the Golden Roman Shields at Jerusalem*, HTR 62 (1969), s. 109—121.

Marcus R., *The Sebomenoi in Josephus*, JSSt 14 (1952), s. 247—250.

Martin L. H., *Josephus' Use of Heimarmene in the Jewish Antiquities XIII, 171—173*, „Numen" 28, s. 127—137.

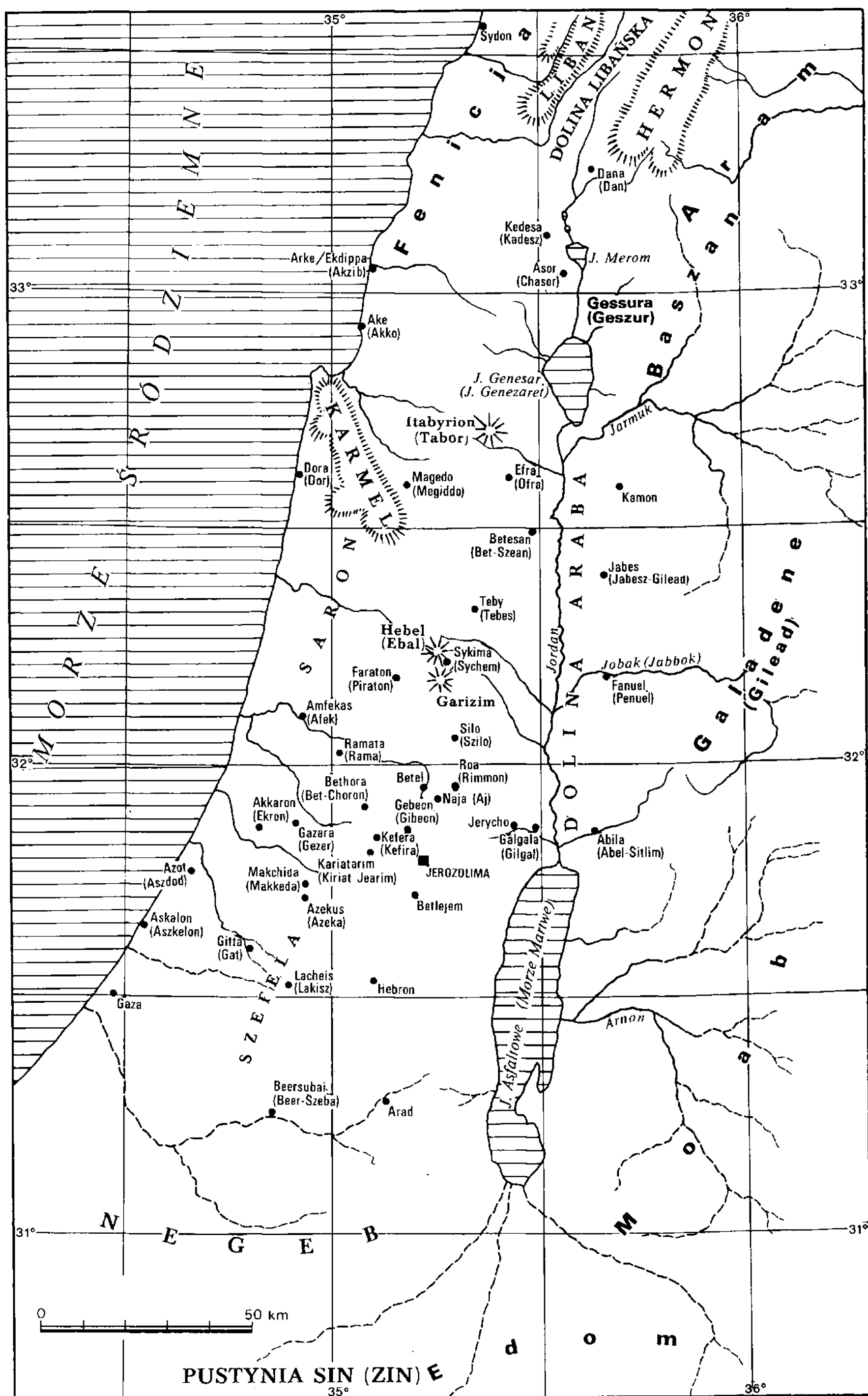
Menard J. E. *Les apports de Philon avec le Judaïsme palestinen et Josèphe*, DBS 7 (1966), s. 1299—1304.

Meysing J., *La chronographie juive à l'époque greco-romaine*, RSR 41 (1967), s. 289—304.
Michel O., *Die Rettung Israels und die Rolle Roms nach den Reden im „Bellum Judaicum". Analyses und Perspektiven*, ANRW II 21 (2), (1984), s. 945—976.
Mievis I., *À propos de la correction Thallos dans les „Antiquités" de Fl. Josèphe*, RBPH 13 (1934), s. 733—740.
Moehring H. R., *The Acta Pro Judeis in the „Antiquities" of Josephus Flavius. A Study in Hellenistic and Modern Apologetic Historiography*, w: *Christianity, Judaism and Other Greco-Roman Cults. Studies for Morton Smith at Sixty*, Part 3: *Judaism before 70* (*Studies in Judaism in Late Antiquity*, vol. 12, part 3), Leiden 1975, s. 124—158.
Momigliano A., *Flavius Josephus und Alexander's Visit to Jerusalem*, „Athenaeum" 57 (1979), s. 442—448.
Mommsen Th., *Der Senatsbeschluss Jos. Ant. 14,8,5*, „Hermes" 9 (1875), s. 281—291.
Moore G. F., *Fate and Free Will in the Jewish Philosophies According to Josephus*, HTR 22 (1929), s. 371—389.
Nadel B., *Józef Flawiusz a terminologia rzymskiej inwektywy politycznej*, „Eos" 56 (1966), s. 256—272.
Neusner J., *The Conversion of Adiabene to Judaism*, JBL 83 (1964), s. 60—66.
Niese B., *Zur Chronologie des Josephus*, „Hermes" 28 (1893), s. 194—229.
Niese B., *Bemerkungen über die Urkunden bei Josephus Archaeol. B. XIII, XIV, XVI*, „Hermes" 11 (1876), s. 466—488.
Noegale G., *Notizen zur Ptolomaergeschichte bei Flavius Josephus*, Diss., München 1982.
Paul A., *Flavius Josephus' „Antiquities of the Jews": Anti-Christian Manifesto*, NTS 31 (1985), s. 473—486.
Pelletier A., *Flavius Josèphe, Adapteur de la lettre d'Artistée. Une réaction attisante contre la koine*, EC 45, Paris 1962.
Peterson H., *Real and Alleged Literary Projects of Josephus*, AJP 79 (1958), s. 259—277.
Pucci M., *Jewish — Parthian Relation in Josephus*, „The Jerusalem Cathedra" 3 (1983), s. 13—25.
Rappaport S., *Agada und Exegese bei Flavius Josephus*, Wien 1930.
Rasp H., *Flavius Josephus und die jüdischen Religionspartein*, ZNW 23 (1924), s. 27—47.
Rebuffat R., *Une bataille navale au VIII-e siècle (Josèphe, „Antiquités Judaïques" IX, 14*, „Semitica" 26 (1976), s. 71—79.
Revel B., *Some Anti-Traditional Laws of Josephus*, JQR, 14 (1924), s. 293—301.
Richards G. C., Shutt J. H., *Critical Notes on Josephus „Antiquities"*, CQ 31 (1937), s. 170—177 i 33 (1939), s. 180—183.
Richards G. C., Shutt R. J. H., *The Composition of Josephus „Antiquities"*, CQ 33 (1939), s. 36—40.
Ritter H. W., *Clivius Rufus bei Josephus. Bemerkungen zu Ios. ant. 19,91 f.*, RhM 115 (1972), s. 85—91.
Rokéah D., *The Temple Scroll, Philo, Josephus, and the Talmud*, JTS 34 (1983), s. 515—526.
Roth C., *An Ordinance Against Images in Jerusalem A. D. 66*, HTR 49 (1956), s. 169—177.
Saenz A. P., *Nota critica a Antiq. IV 118 de Flavio Josefo*, „Emerita" (Madrid) 44 (1976), s. 121—128.
Saulnier C., *Lois romaines sur Juifs selon Flavius Josèphe*, RB 88 (1981), s. 161—198.
Schalit A., *Documents for the History of the Diaspora in the Period of the Second Temple from the „Antiquitates Judaicae" Books 14—16*, Jerusalem 1957.
Schalit A., *Evidence of an Aramaic Source in Josephus „Antiquities of the Jews"*, ASTI 1965, s. 163—188 (przekł. niem. w: Wege der Forschung 84, Darmstadt 1973, s. 387—400).
Scheman F., *Die Quellen des Flavius Josephus in der jüdischen Archäologie, Buch XVIII—XX — Polemos II, cap. VII—XIV, 3*, Hagen 1887.
Schreckenberg H., *Einige Vermutungen zum Josephustext*, „Theokratia" 1 (1967—1969), s. 64—75.
Schreckenberg H., *Josephus und die christliche Wirkungsgeschichte seines „Bellum Judaicum"*, ANRW II 21 (2) (1984), s. 1106—1217.
Schwartz D. R., *Josephus and Philo on Pontius Pilatus*, w: *A Symposium: Josephus Flavius—Historian of Eretz-Israel in the Hellenistic-Roman Period, Haifa, March 25—26, 1981*. Abstracts.

The Center for the Study of Eretz Israel and Its Yishuv of Yad Izhak Ben Zvi and University of Haifa 1981, s. 17.
Segre A., *The Status of Jews in Ptolemaic and Roman Egypt: New Light from the Papiri*, JSS 6 (1944), s. 375—400.
Stein E., *De Flavi Iosephi arte narrandi*, „Eos" 33 (1930), s. 641—650.
Stüwer W., *Zur Geschichte einer rheinischen Handschrift* (Flavius Josephus, Berlin, Cod. lat. fol. 296), VKG, Bd 29, Köln 1969, s. 163—178.
Swan M., *Josephus, AJ XIX, 251—252: Opposition to Gaius and Claudius*, AJP 91 (1970), s. 149—164.
Tüubler E., *Die Parthernachrichten bei Josephus*, Berlin 1904.
Tcherikover V., *Claudius Edict in Antiquities XIX 280*, w tegoż: *Hellenistic Civilization and the Jews*, Philadelphia 1959. Appendix IV, s. 409—415.
Timpe D., *Römische Geschichte bei Flavius Josephus*, „Historia" 9 (1960), s. 474—502.
Troiani L., *Giuseppe, Antichità guidaice XII 150*, „Athenaeum" 58 (1980), s. 465—466.
Troiani L., *Gli Ebraei e lo stato pagano in Filone e in Giuseppe*, RSA 2 (1980), s. 193—218.
Unnik W. C. van, *An Attack on the Epicureans by Flavius Josephus, w: Romanitas et Christianitas. Studia Iano Henrico Waszink a. d. VI Kal. Nov. a. MCMXXVIII XIII lustra complenti oblata*, Amsterdam 1973, s. 341—355.
Usener K. H., *The Provenance of the Rylands Manuscript of Flavius Josephus*, BJRL 34 (1951—1952), s. 247—249.
Wächter L., *Die Versehungsglaube der drei grossen religiösen Strömungen des Judentums, erschlossen aus dem Bericht des Josephus*, w tegoż: *Rabbinischer Vorsehungs-und Schicksalsglaube*, Jena 1958, s. 14—51.
Weber W., *Josephus und Wespasian. Untersuchungen zu dem jüdischen Krieg des Flavius Josephus*, Berlin 1921.
Zeitlin S., *Josippon*, JQR 53 (1962—1963), s. 277—297.
Zeitlin S., *The Edict of Augustus Caesar in Relation to Judaeans of Asia*, JQR 55 (1964—1965), s. 160—163.

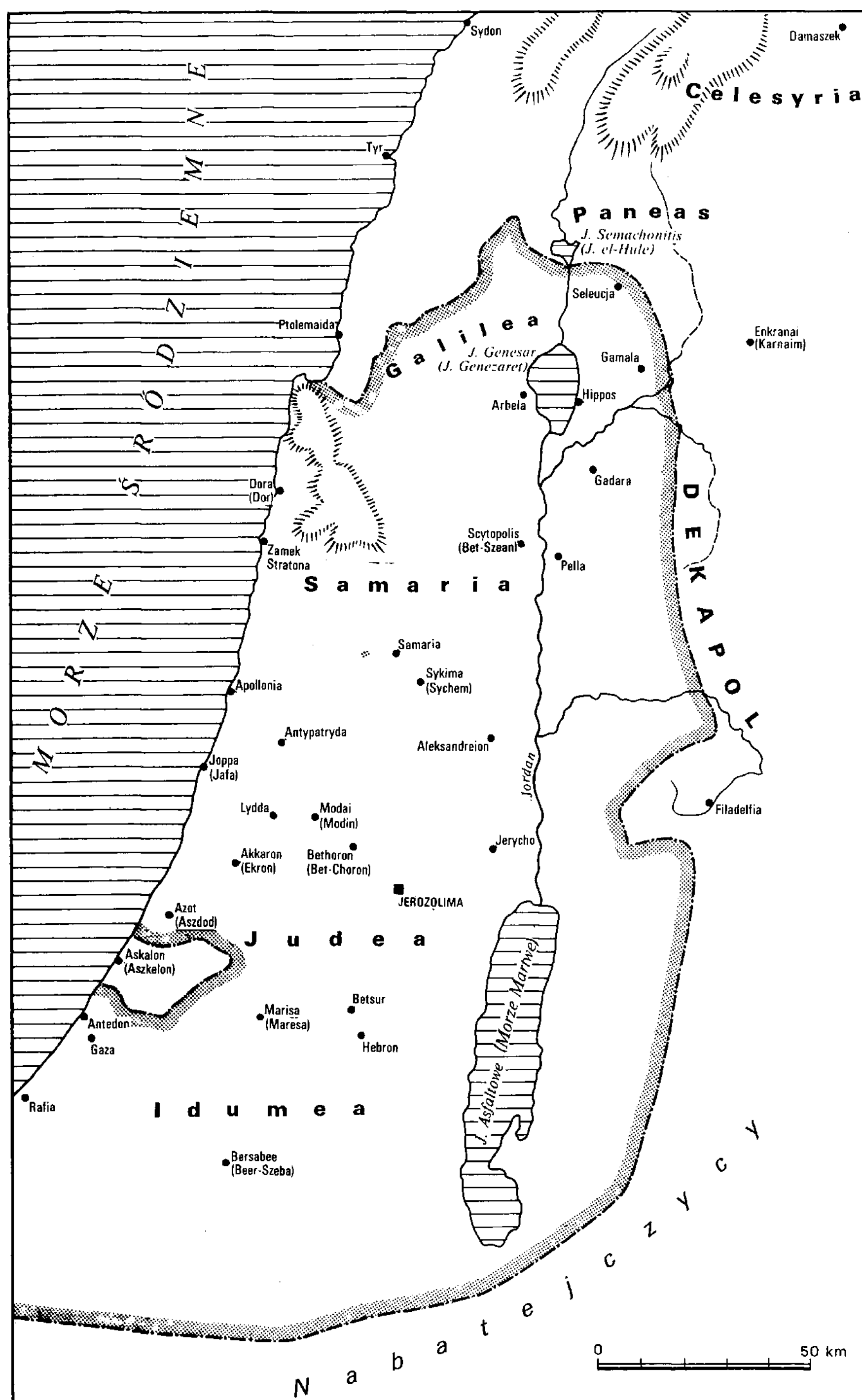
SKOROWIDZ OSOBOWY, TOPOGRAFICZNY I RZECZOWY[1]

[1] Zestawiła Maria Radożycka-Padetti. W nawiasach podane zostały imiona i nazwy biblijne według Biblii Tysiąclecia (wyd. trzecie, 1980).

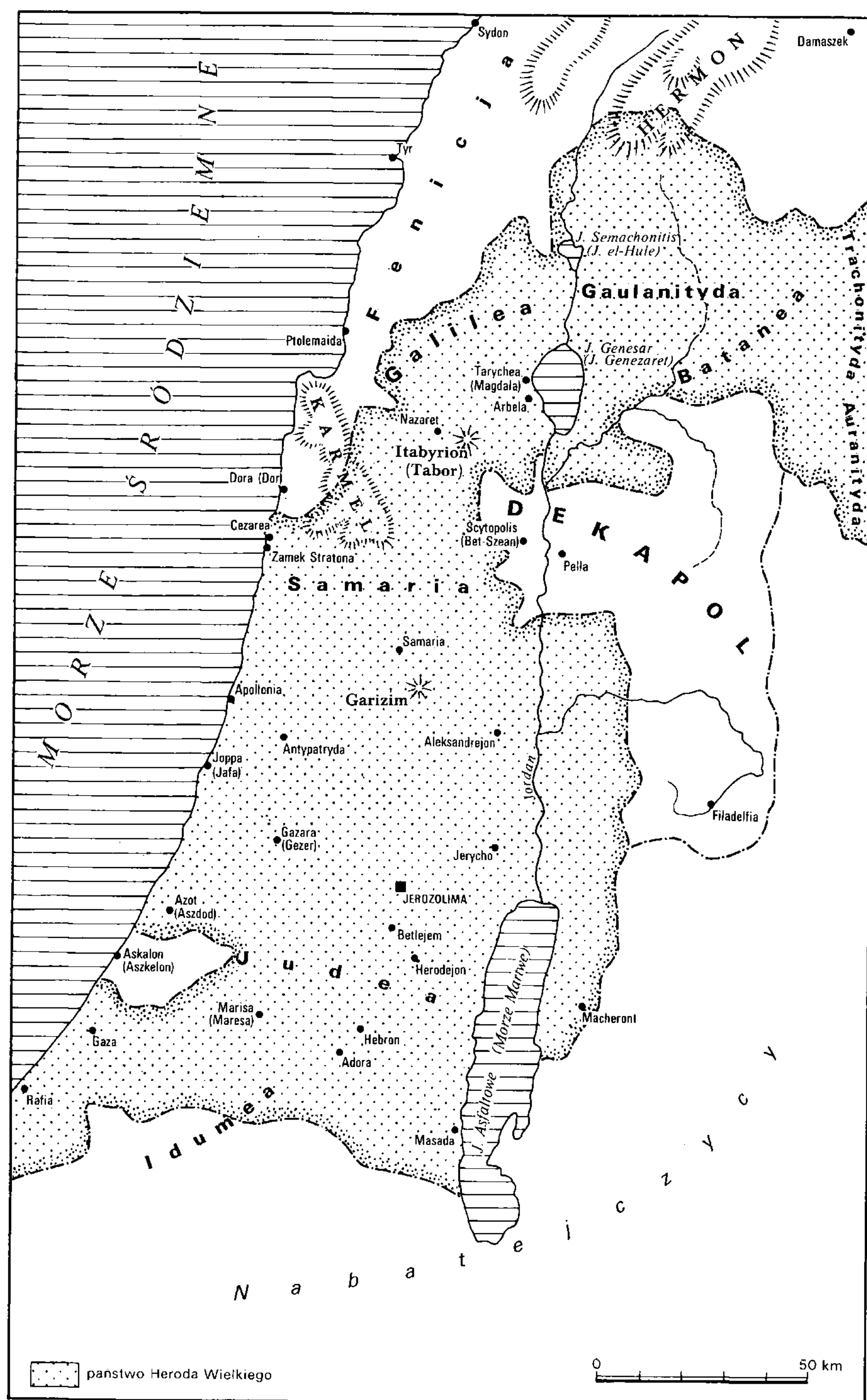


1. Palestyna w okresie XII—XI w. przed Chr.

2. Palestyna w epoce królów



3. Palestyna w okresie Hasmoneuszów



4. Palestyna w czasach Heroda Wielkiego

terytorium pod zarządem Poncjusza Piłata

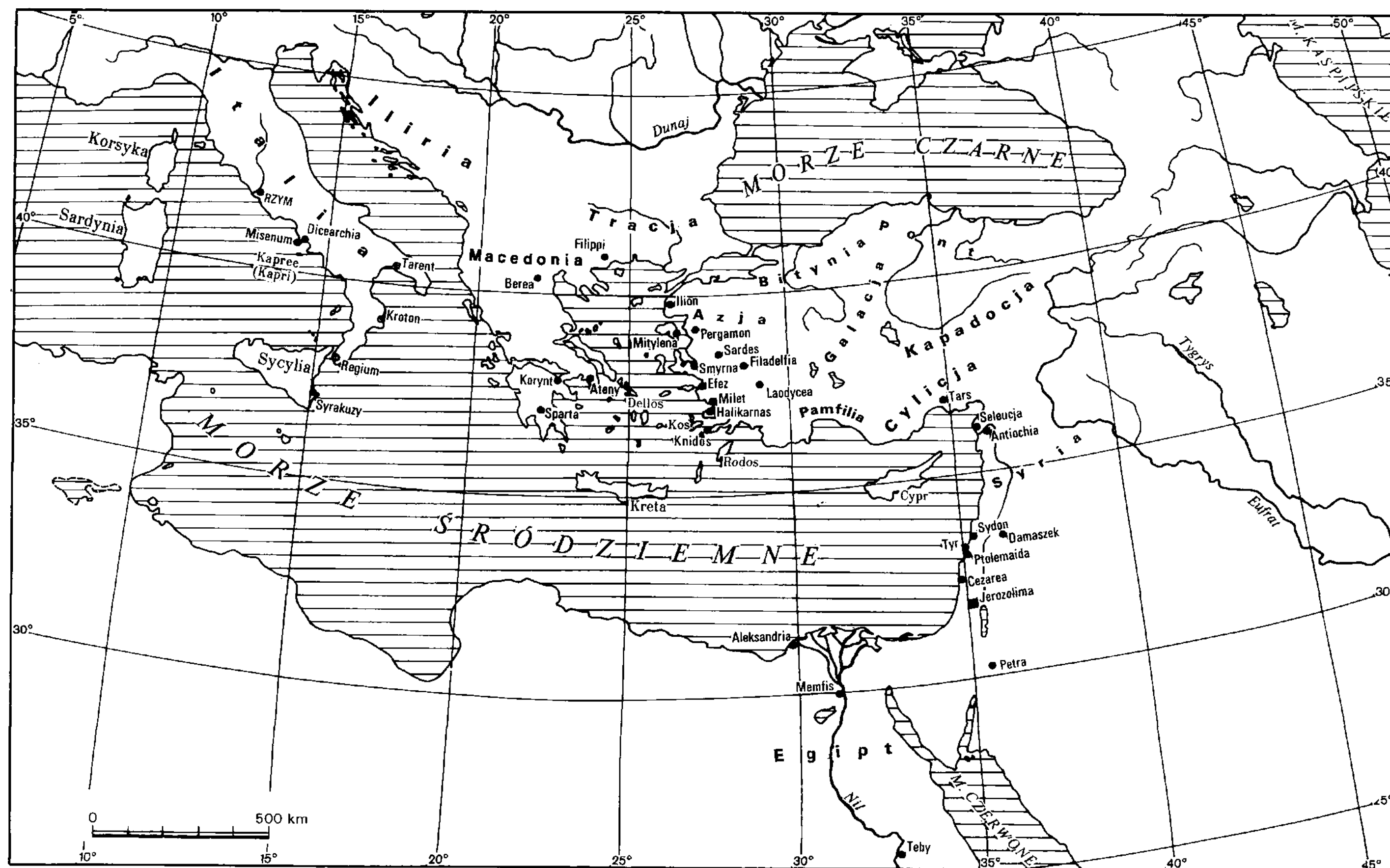
granica posiadłości rzymskich

tetrarchia Filipa

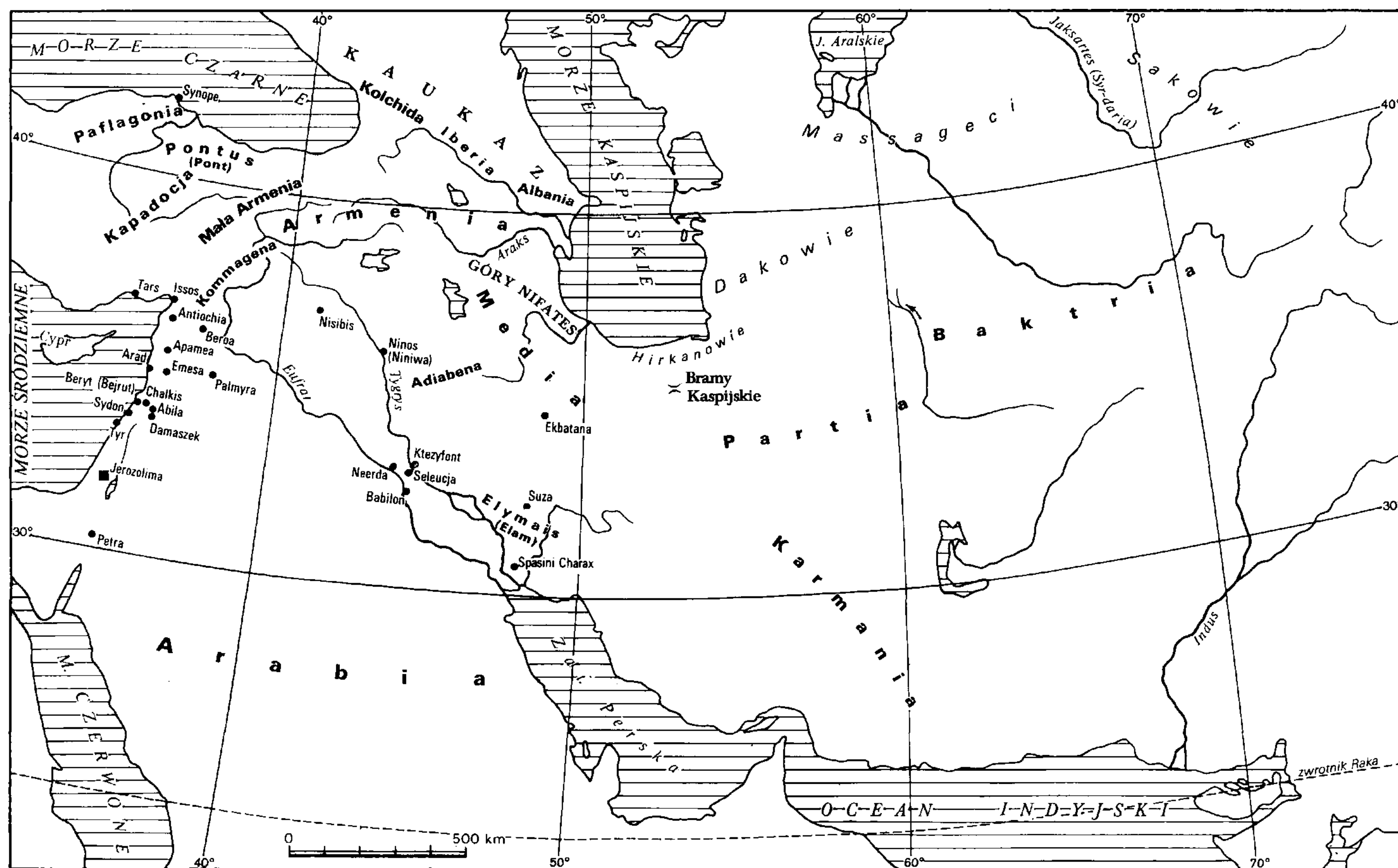
tetrarchia Heroda Antypasa

0 50 km

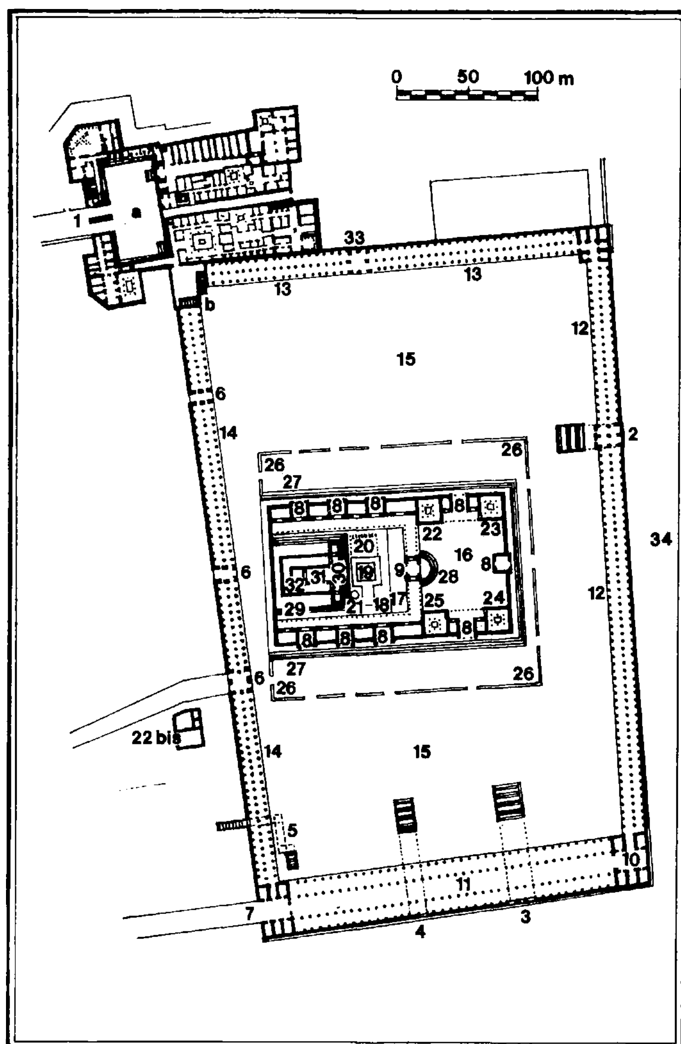
5. Palestyna w czasie działalności Chrystusa



6. Basen Morza Śródziemnego (I w. przed Chr. — I w. po Chr.)



7. Środkowy Wschód w pismach J. Flawiusza



8. Świątynia Jerozolimska

1 — Twierdza Antonia; a — Litostrotos, b — schody z dziedzińca Świątyni
2 — Brama Suzańska (Złota)
3 — Brama potrójna
4 — Brama podwójna
5 — podziemne przejście do miasta
6 — bramy do doliny Tyropeon
7 — most nad doliną Tyropeon
8 — Brama Piękna
9 — Brama Nikanora
10 — ganek (*pinnaculum templi*)
11 — Portyk Królewski
12 — Portyk Salomona
13 — Portyk Północny
14 — Portyk Zachodni
15 — Dziedziniec Pogan
16 — Dziedziniec Kobiet
17 — Dziedziniec Mężczyzn
18 — Dziedziniec Kapłanów
19 — ołtarz całopalenia (*Góra Boża*)
20 — stoły do przygotowania ofiar
21 — naczynie do obmywań (*Morze Miedziane*)
22 — pomieszczenie do rytualnych obmywań chorych
23 — bis — Aula Sanhedrynu
23 — skład drzewa
24 — sala nazirejczyków
25 — skład wina i oliwy
26 — granica Dziedzińca Pogan
27 — schody na Dziedziniec Kapłanów
28 — 15-stopniowe schody na Dziedziniec Mężczyzn
29 — 12-stopniowe schody do Portyku Salomona
30 — Portyk Przybytku (*Ulam*)
31 — Miejsce Święte (*Hekal*)
32 — Święte Świętych (*Debir*)
33 — Brama Owcza
34 — zbocze doliny Cedronu

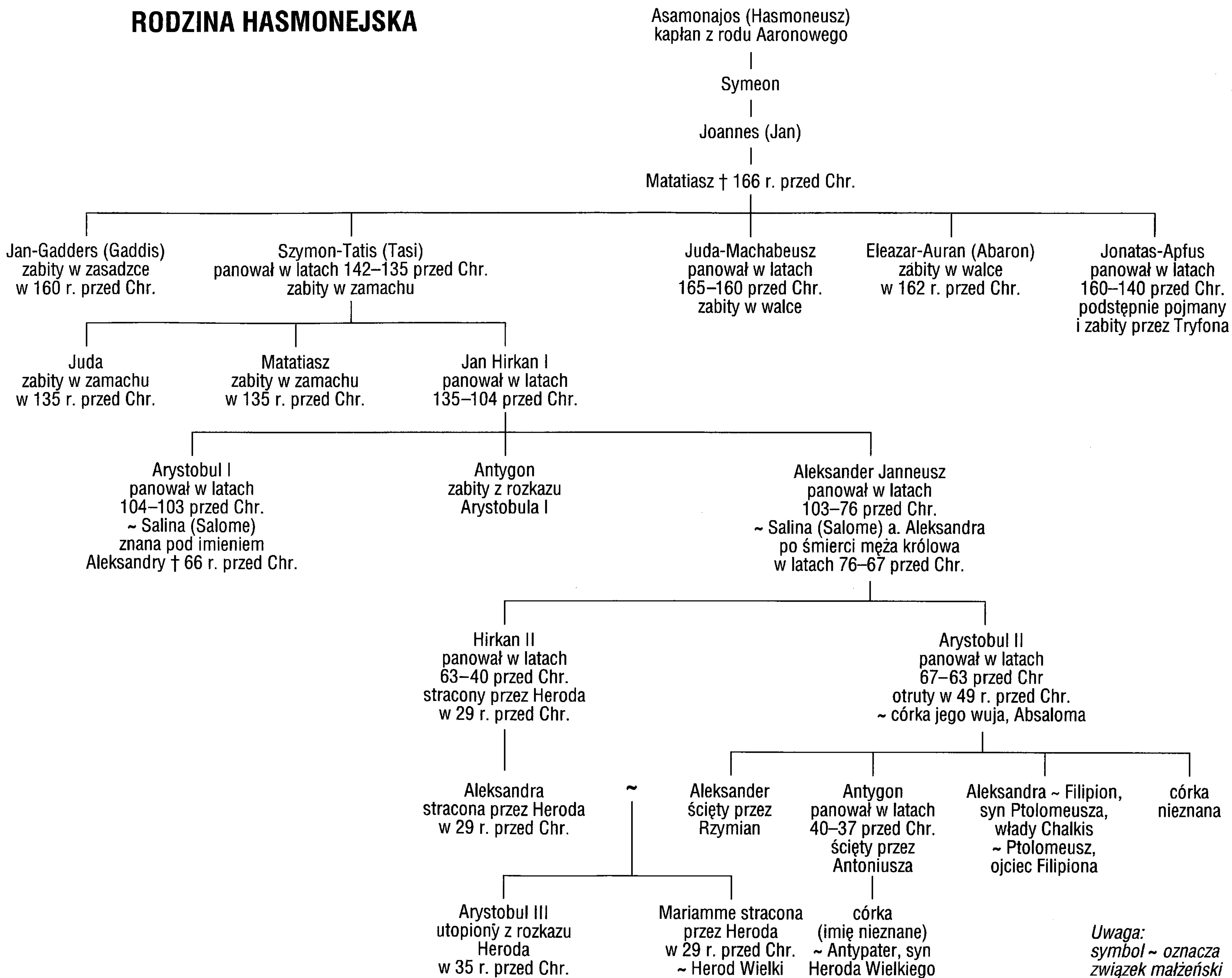
do Cezarei
do Samarii
BEZETA
Betesda
sadzawka Owcza
Golgota
Dolina
PAŁAC ANTONIA
Krużganek Salomona
Złota Brama
Brama Efraima
do Joppy
ŚWIĄTYNIA
Dziedziniec Pogan
Krużganek Królewski
Most
PAŁAC HERODA
PAŁAC HASMONEJCZYKÓW
Tyropeon
OFAS
GÓRNE MIASTO
Brama Wodna
Źródło Gihon
Dolina Cedron
Góra Oliwna
SYJON
Kanał Ezechiasza
PAŁAC ANNASZA I KAJFASZA
Siloe
AKRA
Brama Źródlana
Góra Zgorszenia
do Betlejem
(DOLNE MIASTO)
Dolina Hinnom (Gehenna)
Brama Gnojna

1 Święte Świętych
2 Dziedziniec Izraela
3 Dziedziniec Niewiast
miasto w czasach Salomona

mur z epoki królewskiej
mur Ezechiasza
mur Heroda Agrypy
sadzawki
akwedukty

0 500 m

9. Plan miasta


RODZINA HASMONEJSKA
Asamonajos (Hasmoneusz) kapłan z rodu Aaronowego
Symeon
Joannes (Jan)
Matatiasz † 166 r. przed Chr.
Jan-Gadders (Gaddis) zabity w zasadzce w 160 r. przed Chr.
Szymon-Tatis (Tasi) panował w latach 142–135 przed Chr. zabity w zamachu
Juda-Machabeusz panował w latach 165–160 przed Chr. zabity w walce
Eleazar-Auran (Abaron) zabity w walce w 162 r. przed Chr.
Jonatas-Apfus panował w latach 160–140 przed Chr. podstępnie pojmany i zabity przez Tryfona
Juda zabity w zamachu w 135 r. przed Chr.
Matatiasz zabity w zamachu w 135 r. przed Chr.
Jan Hirkan I panował w latach 135–104 przed Chr.
Arystobul I panował w latach 104–103 przed Chr. ~ Salina (Salome) znana pod imieniem Aleksandry † 66 r. przed Chr.
Antygon zabity z rozkazu Arystobula I
Aleksander Janneusz panował w latach 103–76 przed Chr. ~ Salina (Salome) a. Aleksandra po śmierci męża królowa w latach 76–67 przed Chr.
Hirkan II panował w latach 63–40 przed Chr. stracony przez Heroda w 29 r. przed Chr.
Arystobul II panował w latach 67–63 przed Chr otruty w 49 r. przed Chr. ~ córka jego wuja, Absaloma
Aleksandra stracona przez Heroda w 29 r. przed Chr.
~
Aleksander ścięty przez Rzymian
Antygon panował w latach 40–37 przed Chr. ścięty przez Antoniusza
Aleksandra ~ Filipion, syn Ptolomeusza, włady Chalkis ~ Ptolomeusz, ojciec Filipiona
córka nieznana
Arystobul III utopiony z rozkazu Heroda w 35 r. przed Chr.
Mariamme stracona przez Heroda w 29 r. przed Chr. ~ Herod Wielki
córka (imię nieznane) ~ Antypater, syn Heroda Wielkiego
Uwaga: symbol ~ oznacza związek małżeński

SPIS TREŚCI